NACZELNY ORGAN PRASOWY
ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO - PRAWNYM
I ZAWODOWYM

ROK 1935

REDAKTOR: KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

WARSZAWA

Zakłady Graficzne „DRUK PRASA", Warszawa, Nowy Świat 54. Tel. 615-56 i 242-40.

SPIS RZECZY

zamieszczonych w roczniku VII „Głosu Sądownictwa” z r. 1935.

1. Prawo konstytucyjne i ustrój sądowy.

2. Prawo cywilne, hipoteczne, handlowe i pracy.

3. Prawo karne, karno-skarbowe i karno-administracyjne.

4. Zagadnienia historyczno- i społeczno-prawne i zawodowe.

5. **Różne.**

6. **Wydanie nadzwyczajne.**

NACZELNY ORGAN PRASOWY
ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO - PRAWNYM
I ZAWODOWYM

REDAKTOR: KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

WARSZAWA
ROK VII. STYCZEŃ 1935 R. Nr. 1

TREŚĆ NUMERU

Str.

KOMITET REDAKCYJNY

CZŁONKOWIE — KORESPONDENCI:

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VII. STYCZEŃ — 1935 Nr. 1

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM „GŁOSU SĄDOWNICTWA“ PRZY NOWYM ROKU 1935 SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA

REDAKCJA.

W NOWĄ ROCZNICĘ.

I znowu przesunęła się jedna karta w kalendarzowem życiu „Głosu Sądownictwa“. Ukończył on sześciolecie swego pracowitego istnienia. Wkracza obecnie w siódmy rok wydawniczego życia, w zmienionych pod względem organizacyjnym warunkach, przekształciwszy się w marcu 1934 r. z wydawnictwa oddziałowego na naczelny organ prasowy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Otwierając z początkiem 1935 r. dział „Młodego Prawnika“, jako Kroniki Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, „Głos Sądownictwa“ staje się jednocześnie organem całego młodego prawniczego pokolenia, głosem zrzeszonej, zjednoczonej aplikantury polskiej. Snując krótką, lecz mocną nić swych dotychczasowych tradycyj, „Głos Sądownictwa“, wierny swym zasadom, kroczyć będzie dalej po szerokiej drodze ogarniania wszelkich dziedzin zainteresowań polskiego prawnika, po drodze stopniowej penetracji do najdalszych ośrodków sądowych, po linji unifikacji duchowej polskiego sądownictwa (prawnictwa). Im bliższym, ściślejszym będzie kontakt „Głosu Sądownictwa“ z szerokiemi sferami prawniczemi, im bardziej wzrastać będzie zaufanie do niego i wzmagać się poparcie, tem mocniejszem stanie się tętno jego redakcyjnego, wydawniczego życia. Wierzymy, że to nastąpi.

REDAKCJA.

DR. ADAM P. LAZAREVIC'.

Położenie i rola sędziego w państwie nowoczesnem

Na Zjeździe Sędziów Jugosławji w dn. 7 września 1934 r. w Zagrzebiu dr. Adam Lazarević, sędzia i docent Uniwersytetu, jeden z wybitniejszych przedstawicieli młodszego jugosłowiańskiego pokolenia prawniczego, wygłosił referat pod powyższym tytułem, który ze względu na stale aktualny a interesujący temat dyskusyjny zamieszczamy w tłomaczeniu kol. R. Sakowicza.

Redakcja.

Różne poważne wypadki, jakie zaszły w ciągu lat ostatnich we wszystkich dziedzinach życia społecznego, wywołały także pewne przesunięcie równowagi stosunków pomiędzy poszczególnemi organami władzy państwowej. Zasada, na której opierały się dotychczas te wzajemne stosunki, aczkolwiek z gruntu oddawna prawidłowo ujęta, nigdy jednak w praktyce życiowej nie została ściśle sprecyzowana; granice wszakże i kompetencje każdej władzy mogły być bez większych trudności ustalone. Pewne odchylenia w tę lub inną stronę miały przeważnie charakter przypadkowy lub były spowodowane dążeniem utrzymania władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowej, mimo wszystko, w zakreślonych dla każdej z nich granicach. Obecnie stoimy przed zmianami, które przedstawiają nie tylko znaczne odchylenia, lecz — co więcej — noszą w sobie częstokroć oznaki zupełnego zaprzeczenia uświęconej zasady podziału władz w państwie, która dotychczas była najmocniejszą rękojmią i najpewniejszem kryterjum każdego rządzenia. Gdy jednak przyjrzymy się bliżej wynikom tych zmian i wahań, możemy łatwo zauważyć, że idą one w kierunku stałego i coraz większego rozwoju władzy wykonawczej, która z powodu swego zbyt bezceremonjalnego nacisku czyni wrażenie nie posiadającej granic.

Zjawisko to, na które chcemy tu zwrócić uwagę w związku z położeniem i rolą sędziego w państwie nowoczesnem, moglibyśmy nazwać h i e r a r c h i c z n y m i m p e r j a l i z m e m.

Istotnie, władza wykonawcza w dobie obecnej wykazuje zbyt wielki przerost. Wszędzie już podporządkowała ona swemu wpływowi władzę ustawodawczą. Ciała prawodawcze, jako osobne organa władzy, których w wielu współczesnych państwach właściwie już niema, tam, gdzie istnieją, funkcje swe sprowadzają przeważnie do zwykłego zatwierdzania gotowych już tekstów ustaw, zamiast jak to było doniedawna, do opracowywania ich, i narad nad niemi. Jednakże władza wykonawcza nie poprzestaje na tem: widocznem jest jej dążenie do opanowania w swej omnipotencji, chociażby częściowo, także i wymiaru sprawiedliwości, oraz do traktowania władzy sądowej, jako drugorzędnej. Jeżeli władzy sądowej nie odsuwa całkowicie na stronę, to jednak zdradza wyraźnie zamiary i dążenia, aby sądy służyły jako środek do wykonywania jej celów, nie bacząc na to, że cele te przeważnie związane są z korzyścią jedynie danego systemu politycznego, a nie z korzyścią dla narodu i państwa, które, jako takie, mają swe odrębne, niezmienne i stałe interesy. Ponieważ sądy powszechne z powodu swego składu osobowego są niewygodne, organizuje się w pewnych nowoczesnych państwach różnego rodzaju sądy wyjątkowe, o czysto politycznych funkcjach, które przeważnie mają na celu sankcjonowanie gotowych

już a priori wydanych orzeczeń władzy wykonawczej. Te sądy wyjątkowe, w których częstokroć przeważają sami laicy, stają się w wielu państwach nowoczesnych zjawiskiem zwyczajnem, pozostawiając w cieniu funkcje sądownictwa powszechnego.Zamiast uświęconej zasady bezpieczeństwa prawnego oraz osobistej i indywidualnej swobody i praworządności wysuwa się i stosuje zasadę wyższego interesu i celowości, które w poszczególnych wypadkach posiadają oblicze skrajnej arbitralności i samowoli. Następuje wówczas stan, wcale trafnie określony, jako brak praworządności — les vacances de la légalité.

Oto naogół wyniki, do których doprowadza przerost władzy wykonawczej. Potwierdzają one najlepiej słuszność zasadniczej idei podziału władzy, zgodnie z którą połączenie trzech rodzajów władzy w jednem ręku oznacza zniszczenie wszelkiej wolności. Przy takim stanie rzeczy rodzą się pytania: czy jest możliwem, ażeby władza wykonawcza w t. zw. autorytatywnem i integralnem państwie trzymała się ściśle granic, zakreślonych ustawą konstytucyjną, co można byłoby jej przeciwstawić, co wreszcie może służyć za gwarancję, że jej wpływy, oznaczone ustawowemi granicami, nie przekroczą tych granic bez właściwych, t. j. prawem przewidzianych powodów. Według naszego mniemania dostateczną gwarancją w tym względzie mogłoby być jedynie dobrze zorganizowane i silne sądownictwo. Silnego zaś sądownictwa nie może być bez sędziów — silnych zarówno co do swych kwalifikacyj osobistych, intelektualnych i moralnych, jako też i służbowych — natury osobistej i rzeczowej. Należałoby podnieść urzędowe stanowisko sędziego ze względu na ważność wykonywanych przezeń czynności. Sędziowie wobec tego winni być, zgodnie z ich zawodem i znaczeniem, dostojnikami państwowymi, podczas gdy najczęściej są oni w rzeczywistości tylko — nieznanymi żołnierzami. Do wykonywania innych zawodów wystarczającą jest zazwyczaj mniejsza lub większa umiejętność rozumowania, a do pełnienia służby sędziowskiej często potrzebna jest nadludzka nieomal moc i intuicja. Jeżeli nieuniknionem jest przy rozwoju państwa nowoczesnego ścieranie się trzech władz między sobą i przewaga jednej z nich na niekorzyść dwóch pozostałych, należałaby się ta przewaga, zdaniem naszem, sądownictwu, względnie sędziom, jako jego reprezentantom. Sędzia winien być najpewniejszym obrońcą społeczności przed wszechmocą władzy wykonawczej, prawdziwym i czujnym stróżem i opiekunem tych niezmiennych wartości socjalnych, któremi są — osobiste i majątkowe bezpieczeństwo jednostki oraz porządek i ład w społeczeństwie, władze bowiem i reżimy, mające różnorodne nieraz dążenia i światopoglądy, mogą, jak to się często zdarza, poważnym podlegać zmianom. Przeciwstawić temu należy stały i niezmienny element władzy państwowej, konserwatywny, że tak powiemy, w najlepszem znaczeniu tego słowa, t. j. — sądownictwo. Dzięki władzy można będzie, nie podważając i nie niszcząc stanu dotychczasowego, tworzyć z sędziów nowe wartości społeczne i polityczne, bo naprzykład gdy socjolog i polityk pracować będą nad rozwiązaniem skomplikowanych problemów doby obecnej, sędzia będzie niewzruszonym stróżem obecnego porządku i najpewniejszym obrońcą państwa nowoczesnego z jego śmiałemi posunięciami na polu ekonomicznem, socjalnem i politycznem; zresztą nawet przy rozwiązaniu tych problemów sędzia mógłby odegrać aktywną i bezpośrednią rolę. W związku z powyższem jednakże nasuwa się pytanie: w jaki sposób należy unormować realnie położenie sędziego w państwie nowoczesnem, ażeby mógł on skutecznie piastować tę znaczną władzę, która mu w udziale przypadnie i jakie ku temu konkretne środki i drogi znajdu-

ją się w jego dyspozycji. Według naszego mniemania należy tu wziąć pod uwagę dwa środki: jeden dotyczy osoby sędziego, drugi zaś rodzaju jego obowiązków; do tego dochodzi jeszcze trzeci, dotyczący służbowego położenia sędziego, a polegający na zapewnieniu mu stałości i niezależności. Przedewszystkiem — system powoływania sędziów należałoby unormować w ten sposób, by zabezpieczyć dopływ do sądownictwa najlepszych sił nie tylko w sensie intelektualnym i fachowym, lecz i etycznym; system nominacji sędziów zapomocą jednostronnego aktu władzy wykonawczej nie wydaje się zadawalający, gdyż do sądownictwa dostają się kandydaci sposobem, że się tak wyrażę, automatycznym. Przeważa obecnie system obierania sędziów, który w swej istocie posiada dwie ewentualności t. j. wybór sędziego w sposób podobny do wyboru przedstawicieli narodu i tak zwany system kooptacyjny, według którego sami sędziowie biorą udział w wyborze przyszłych członków swych sądów (analogicznie do wyborów członków akademji nauk i t. p.). Ten właśnie system wydaje się nam najodpowiedniejszy i on, niewątpliwie, dopomógłby do polepszenia znaczenia i położenia sędziego zarówno w jego własnych oczach jak i otoczenia, w którem żyje i wymierza sprawiedliwość.

We Francji, naprzykład, kwestja reformy administracji państwowej wogóle, a reformy sądownictwa w szczególności, znajduje się obecnie jak wiadomo na warsztacie polityki ustawodawczej; utworzony został specjalny komitet składający się z działaczy społecznych i polityków pod nazwą komisji reformy państwa (la commission de la reforme de l'Etat), który ma za zadanie zbadanie kwestji zmiany Konstytucji i nowelizację poszczególnych ustaw, które dotyczą instytucyj ustawodawczych, administracyjnych i sądowych. W związku z pracami tej komisji została otwarta szeroka dyskusja, a pośród rozmaitych mniej lub więcej ogólnikowych propozycyj znajdują się i konkretne wnioski, dotyczące specjalnie pytania, o którem tu mowa, mianowicie: zgodnie z systemem, wynikającym z tych wniosków, powoływanie sędziów (les magistrats) i wybór ich na poszczególne opróżnione stanowiska miałyby być zasadniczo dokonywane w drodze konkursu, natomiast nominacja sędziego zależałaby od władzy wykonawczej w ten sposób, że awansowanie sędziów następowałoby na wniosek wyższej władzy sądowej. Każdy z tych systemów wyłączałby wszelki udział władzy wykonawczej w dziedzinie wyboru sędziów, przyczem prawo przedstawiania sędziów stanowiłoby uprawnienie Prezesa Sądu Najwyższego, który w tym wypadku byłby zrównany w randze i prerogatywach z Ministrem Sprawiedliwości. W ten sposób sądownictwo byłoby zwolnione od wpływu polityków, lub od pośredniego, względnie bezpośredniego wpływu władzy administracyjnej, które to wpływy mogą stanowić przeszkodę w rozwoju praworządności i utrwalaniu osobistego prestiżu sędziego, zarówno przy demokratycznym, jak i t. zw. autorytatywnym reżimie, który coraz bardziej rozpowszechnia się w państwach nowoczesnych. Przytoczony przykład ze stosunków francuskich jest szczególnie ciekawy z tego względu, że stanowi on usiłowanie rozwiązania pytania co do reformy — sądownictwa, przyczem oparty jest na zasadach istniejącego ustroju politycznego z uwzględnieniem tradycyj sądownictwa, które zgodnie z przewodnią myślą tego rozwiązania muszą zostać nietknięte.

Drugi środek do polepszenia położenia sędziego i zwiększenia znaczenia jego roli w państwie nowoczesnem widzimy w zmniejszeniu liczby sędziów. Zmniejszenie to mogłoby się odbyć jedynie przez zmniejszenie ilości spraw sądowych; ilość ta jednakże, o ile będziemy się trzymali dotychczasowego

poglądu i kryterjów co do właściwości sądowej, nie może się zmniejszyć, gdyż stały wzrost spraw odpowiada rozwojowi całokształtu ruchu społecznego. Oprócz tego, wskutek wielkiego zaufania, którem narody wszystkich państw darzą instytucje sądowe, widząc w nich najpewniejszą gwarancję i najwierniejszego stróża swych wolności. zasięg działalności sądów obejmuje czasem sprawy, które dawniej rozstrzygała władza wykonawcza. Dzięki temu sędziowie są obecnie przeładowani administracyjnemi sprawami i to do tego stopnia, że często nie mogą skupić należytej uwagi na właściwych funkcjach sędziego, które nadają pracy sędziowskiej charakter szlachetnej misji (nobile officium judicis) — wpływu na rozwój moralnych i prawnych pojęć w narodzie.

Ponieważ ilość właściwych spraw sądowych nie może być zmniejszona, odpowiedni cel osiągnąćby można w ten sposób, ażeby zapomocą racjonalnej reformy, polegającej na segregacji tych spraw, pozostawić tylko te z właściwych sądom spraw, które ze względu na swój charakter i znaczenie dla państwa i społeczeństwa wymagają rozpoznania sądowego. Taka reforma byłaby tembardziej potrzebna, że obecnie przeważa wyłącznie realistyczny pogląd na rzeczy, który wymaga, ażeby wszystkie społeczne instytucje i władze służyły bezpośrednio do zaspakajania wszelakich potrzeb ludzkich. Rezultat powyższego byłby ten, że reforma sądownictwa, która jest pożądana i której nie można uniknąć, nie naruszyłaby podstaw, na których sądownictwo się opiera, a nowe tradycje sądowe byłyby oparte na fundamencie starych.

Z tego wszystkiego, cośmy wyżej powiedzieli, jasnem jest, że warunki, istniejące w państwach nowoczesnych, nie są sprzyjające dla sądownictwa. Polityczne, socjalne i przemysłowe wahania, którym ulegają wszystkie kraje, czynią położenie sędziów coraz cięższem, ich rolę coraz drażliwszą. Dzisiejsze życie społeczne ma charakter dynamiczny, lecz ta dynamika jest nasiąknięta coraz większą interwencją państwa i coraz większem rozszerzeniem jego socjalno-politycznej i przemysłowej kompetencji. To wszystko, między innemi, spowodowało znaczne powiększenie działalności ustawodawczej państwa, — wydawanie niezliczonej ilości ustaw i rozporządzeń, nazywanych często rozporządzeniami i ustawami z konieczności i musu, o wartości djametralnie przeciwnej do ich imponującej liczby. Władza wykonawcza, dążąc do polepszenia i przyśpieszenia postępowania ustawodawczego, okazała się naogół złym ustawodawcą. Niezbędnym łącznikiem pomiędzy starą a nową ustawą, koniecznym do utrzymania praworządności, może być tylko władza sądowa, względnie sędziowie, którzy, aczkolwiek wbrew woli, wezmą na siebie rolę pretora, łagodzącego swoją osobistą pracą zgrzyty współpracy władzy wykonawczej z sądową. Zanosi się jednak raczej na to, że proces ten będzie trwał nie tylko w bliższej, lecz i dalszej przyszłości, i że państwo autorytatywne doby obecnej coraz bardziej będzie się oddalało od ideału t. zw. państwa praworządnego (Rechtsstaat), opartego na zasadach podziału władz.

Dla uniknięcia przeobrażenia się państwa autorytatywnego w państwo brutalnej siły, głównym nosicielem jego autorytetu winien być sędzia: bez tego państwo zatraciłoby wkońcu charakter kulturalnego zrzeszenia ludzkiego i powróciłoby do barbarzyńskich obyczajów, prymitywnych związków, gdyż autorytet — to ład, ładu zaś w zrzeszeniu ludzkiem nie może być bez prawa i sprawiedliwości, które zawsze były i wiecznie będą opoką każdego państwa. Justitia regnorum fundamentum.

ZYGMUNT SITNICKI.

Ustrój sądów a nowa Konstytucja.

Projekt nowej Konstytucji polskiej, uchwalony przez Sejm w dniu 26 stycznia 1934 r. a znajdujący się obecnie w stadjum ostatecznego opracowania przez Senat (druk senacki Nr. 410), zawiera również szereg przepisów, dotyczących sądów. Przepisy te powtarzają naogół odpowiednie postanowienia Konstytucji marcowej z nielicznemi tylko zmianami i odchyleniami. Ponieważ jednak nowa Konstytucja różnić się będzie od dotychczasowej pod względem całkowicie odmiennego ujęcia podstawowych założeń ustrojowych (mamy tu na myśli przedewszystkiem odrzucenie monteskjuszowskiej zasady podziału władz), — przeto nie od rzeczy będzie omówić pokrótce z punktu widzenia naukowego zagadnienie ustroju sądów na tle nowych przepisów konstytucyjnych, zwłaszcza że przepisy te zawierają, naszem zdaniem, pewne niejasności, których usunięcie jest konieczne dla dobra sprawy.

Projekt nowej Konstytucji poświęca sądom rozdział IX (art. 63 — 67), będący, jak już nadmieniliśmy, odpowiednikiem rozdziału IV Konstytucji dotychczasowej. Zasadnicze jednak znaczenie dla struktury ustrojowej sądów posiada przedewszystkiem art. 3 w związku z art. 13 ust. 2 lit. c projektu. Te zatem przepisy należy przedewszystkiem omówić, w nich bowiem zawiera się zarys s y s t e m u organizacji sądów i one właśnie nastręczają te wątpliwości, o których wzmiankowaliśmy wyżej. Tak więc art. 3 ust. 1 projektu stanowi, że „organami Państwa, p o z o s t a j ą c e m i p o d z w i e r z c h n i c t w e m P r e z y d e n t a R z e c z y p o s p o l i t e j, są: Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, S ą d y, Kontrola Państwowa". Art. 13 zaś, mówiący o prerogatywach Prezydenta Rzeczypospolitej, czyli o tych jego aktach, które do swej ważności n i e wymagają kontrasygnaty (art. 14), zalicza do nich (lit. c) „mianowanie i odwoływanie... Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego". Z zestawienia zatem tych przepisów mogłoby pozornie wynikać (i z takiemi pogladami już spotkaliśmy się). że nowa Konstytucja ma na celu w y o d r ę b n i e n i e sądów z pod zależności od władzy rządowej i podporządkowanie ich, a przynajmniej Sądu Najwyższego, b e z p o ś r e d n i o Głowie Państwa. Innemi słowy, możnaby stąd przypuszczać, iż chodzi tu o przyjęcie systemu ustrojowego sądów, zwanego w publicystyce (niesłusznie zresztą) systemem „kanclerskim" [1]).

Przeciwko jednak takiemu rozumieniu wymienionych przepisów projektu nowej Konstytucji przemawia wiele argumentów. Przedewszystkiem w myśl art. 64 ust. 1 w związku z art. 13 mianowanie innych sędziów poza Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego (a więc także sędziów Sądu Najwyższego) nie należy do prerogatyw Prezydenta Rzplitej, a zatem w tych przypadkach udział i kontrasygnata Ministra Sprawiedliwości są konieczne. Projekt zna wprawdzie instytucję odwoływania innych prezesów sądów przez Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 64 ust. 4), jednakże odwołanie to,

[1]) Niektórzy zwolennicy tego systemu znajdują go w konstytucji fińlandzkiej, sądząc, że w tem państwie do kanclerza sprawiedliwości należy całokształt administracji sądów. Jest to nieporozumienie. W myśl § 36 ust. 2 konst. finl. administracja ta należy nie do kanclerza lecz do ministra sprawiedliwości. Kanclerz (§ 46 ust. 2) jest „najwyższym prokuratorem państwa", tem tylko różniącym się od takichże prokuratorów w innych państwach, że posiada przymiot zupełnej niezawisłości od władz rządowych.

jako również nie stanowiące prerogatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga wniosku i kontrasygnaty Ministra. Wynika więc stąd, że projekt nowej Konstytucji nie ma na celu podporządkowania bezpośrednio Głowie Państwa nietylko wszystkich sądów, lecz nawet nie ma on tych zamiarów także w stosunku do Sądu Najwyższego jako całości. W razie bowiem przejścia omówionych przepisów w ich dotychczasowem brzmieniu Prezydent Rzeczypospolitej bez wniosku Ministra Sprawiedliwości nie będzie mógł mianować lub odwołać nietylko sędziego Sądu Najwyższego, ale nawet sędziego grodzkiego (art. 64 ust. 1 i 2), — będzie mógł jednak to zrobić w odniesieniu do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.

Projekt wprowadza zatem nie wyodrębnienie Sądu Najwyższego lecz tylko odpowiedzialność Pierwszego Prezesa tego Sądu przed Prezydentem Rzeczypospolitej, analogiczną do takiejże odpowiedzialności ministrów (art. 28 w związku z art. 25 ust. 4). Zachodzi przeto pytanie, za co Pierwszy Prezes może ponosić tę odpowiedzialność. Jest rzeczą oczywistą, iż nie będzie jej ponosił za czynności wyrokowania zarówno swoje jak i innych sędziów Sądu Najwyższego, gdyż w tym zakresie sędziowie są niezawiśli (art. 63 ust. 3). Nie może on także ponosić odpowiedzialności za działalność sądów niższych, gdyż te — zgodnie z ustrojem sądów — nie są mu pod żadnym względem a zwłaszcza administracyjnie podporządkowane (por. art. 70 u. s. p.). Pozostaje zatem tylko dziedzina administracji samego Sądu Najwyższego i odpowiedzialność Pierwszego Prezeza musiałaby być ograniczona do niej. Tego rodzaju koncepcja jest w zasadzie możliwa do przyjęcia, ale tylko pod warunkiem właśnie wyodrębnienia Sądu Najwyższego z pod zależności od władzy rządowej, czego jednak, jak widzieliśmy, projekt nie wprowadza, pozostawiając w tym względzie dotychczasowe przepisy ustrojowe. Jak wiadomo, w myśl prawa o ustroju sądów powszechnych naczelny nadzór nad administracją wszystkich sądów, a zatem i Sadu Najwyższego, należy do Ministra Sprawiedliwości (art. 71 u. s. p.). Chodzi tu przedewszystkiem o całą administrację skarbowo-budżetową (etaty sędziowskie i urzędnicze, wydatki rzeczowe i t. p.), która wszakże jest objęta ogólnym budżetem Ministerstwa i co do której zatem Minister musi mieć głos decydujący. Z tym działem administracji łączy się również administracja personalna, którą, jak już wiemy, projekt pozostawia w ręku Ministra Sprawiedliwości także w stosunku do Sądu Najwyższego (art. 64 ust. 1 i art. 13). Widzimy stąd, że odpowiedzialność Pierwszego Prezesa za administrację Sądu Najwyższego musiałaby być ograniczona tylko do wąskiej i dość nieuchwytnej dziedziny jego działalności, w praktyce zaś sprowadziłaby się zapewne do kurtuazyjnego składania co siedm lat stanowiska Pierwszego Prezesa do dyspozycji nowoobranej Głowy Państwa — zgodnie ze zwyczajem konstytucyjnym, przyjętym powszechnie co do ministrów.

Z powyższego wynika, że w zasadach ustroju sądów, zarysowanego w projekcie nowej Konstytucji, są pewne luki i wahania. Wynikają one, naszem zdaniem, stąd, że w projekcie — podświadomie niejako — walczą z sobą dwa systemy: system „wyodrębnienia“ z systemem dotychczasowym. Tendencją, jak się zdaje, jest system pośredni, polegający na wyodrębnieniu samego tylko Sądu Najwyższego. System ten nie jest jednak, jak widzieliśmy, wykończony w szczegółach. Aby nadać mu tę właśnie cechę wykończenia, należałoby przyznać Pierwszemu Prezesowi całkowitą autonomję pod względem administracji powierzonego mu Sądu, nie wyłączając administracji personalnej i osobnego budżetu. Wtedy tylko bo-

wiem Pierwszy Prezes mógłby konsekwentnie ponosić odpowiedzialność za określony dział administracji państwowej. W związku jednak z tem należałoby określić dokładnie jego prawa i obowiązki i, co za tem idzie, odpowiednio „rozbudować“ rozdział IX projektu w kierunku w y r a ź n e g o opowiedzenia się za systemem wyodrębnienia (w danym razie częściowego).

Jeżeli jednak zamiarem twórców projektu było pozostawienie dotychczasowego systemu ustroju sądów, to, naszem zdaniem, należy konsekwentnie w art. 13 ust. 2 lit. c skreślić wyrazy: „Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego“. Obawa, że przez skreślenie tych słów zwierzchnictwo Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do sądów (art. 3) straciłoby swą żywotność, — byłaby płonna. Wszakże Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego jest kierownikiem instytucji, równorzędnej z Sądem Najwyższym (art. 66 ust. 1 lit b), a mimo to jego mianowanie i odwołanie nie należy do prerogatyw Głowy Państwa. To samo dotyczy marszałków Sejmu i Senatu , aczkolwiek Izby ustawodawcze pozostają także pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 3). Z punktu widzenia zatem konstrukcyjnego nie zachodzą żadne trudności w związku ze skreśleniem wzmiankowanych wyrazów, zyska się zaś przez to usunięcie niejasności, o których była mowa wyżej.

PROF. DR. STEFAN GLASER.

Kilka uwag o zawisłości prawnej w procesie karnym

Ustawy postępowania cywilnego zawierają wyraźne postanowienia, dotyczące t. zw. zawisłości prawnej lub sądowej [1]), a raczej skutków prawnych, jakie ona za sobą pociąga; K. P. C. stanowi o tem w art. 210 [2]).

Dalszy skutek zawisłości prawnej, którym jest t. zw. *perpetuatio fori*, przewiduje art. 51 K. P. C. [3]), przyjmując jednak za początek tego stanu nie chwilę „doręczenia pozwu“ (jak art. 210) lecz chwilę „wytoczenia powództwa“ [4]). W ten sposób określone zostały w K. P. C. skutki t. zw. zawisłości prawnej. Podobnie czynią to inne ustawy postępowania cywilnego, np. niemiecka § 263, austrjacka §§ 232 — 234, przyczem obie te ustawy posługują się wyraźnie terminem „zawisłość prawna“ *(Rechtshängigkeit)*.

---

[1]) *„Rechtshängigkeit”* albo *„Gerichtshängigkeit”*, *lis pendet* („litispendencja”). W nauce niemieckiej mówi się o „zawisłości prawnej” *(Rechtshängigkeit)* „przedmiotu procesowego” *(des Prozessgegenstandes)*.

[2]) „Z chwilą doręczenia pozwu, powstają następujące skutki procesowe: 1) powód nie może wytoczyć w toku sprawy powództwa przeciwko pozwanemu o to samo roszczenie w tym samym lub w innym sądzie; 2) pozwany może wytoczyć powództwo wzajemne przeciwko powodowi w odpowiedzi na pozew, a jeżeli odpowiedzi nie wniósł — nie później jak na pierwszej rozprawie albo w sprzeciwie od wyroku zaocznego; 3) zbycie w toku sprawy rzeczy lub roszczenia, objętych sporem, nie ma wpływu na dalszy bieg sprawy; jednak nabywca nie może wejść na miejsce zbywcy bez zezwolenia strony przeciwnej”.

[3]) „Sąd właściwy w chwili wytoczenia powództwa pozostaje właściwym aż do ukończenia postępowania, choćby podstawy właściwości zmieniły się w toku sprawy”.

[4]) Zob. W a ś k o w s k i, *Podręcznik procesu cywilnego*, 1932 194. Zob. także do art. 210 K. P. C. — L i t a u e r, *Komentarz do procedury cywilnej*, 1933 119. A l l e r h a n d, *Kodeks postępowania cywilnego* (bez daty), I 224 oraz G o ł ą b-W u s a t o w s k i, *Kodeks postępowania cywilnego*, część pierwsza, 296 nn. (autorowie mówią o „zawiśnięciu procesu”).

Natomiast o ile chodzi o dziedzinę procesu karnego zagadnienie zawisłości prawnej nastręcza wiele wątpliwości i kwestyj spornych. Ustawy w regule unikają tego terminu, podręczniki traktują całe to zagadnienie po macoszemu, przechodząc nieraz nad niem wogóle do porządku, w nauce zaś jest to przedmiot, który dotąd nie został należycie oświetlony i wyjaśniony [5]). Charakterystyczne jest nieraz metodyczne ujęcie tego problemu; nie jeden z autorów podchodzi do tego zagadnienia, rzecby można, od końca: zastanawia się nad skutkami stanu, zwanego zawisłością prawną, poddając je analizie naukowo-prawniczej, natomiast pomija zupełnie kwestję istoty tego zagadnienia oraz jego związku z całokształtem budowy procesu karnego, w szczególności kwestję stanowiska w konstrukcyjnem ukształtowaniu i teleologicznem ujęciu tego procesu [6]).

Rzecz jasna, że w poniższych kilku uwagach nie pokusimy się o wszechstronne czy też wyczerpujące omówienie tego zagadnienia. Chodzić nam może jedynie o zwrócenie uwagi na te momenty, naszem zdaniem istotne, które wymagają uwzględnienia i należytego oświetlenia.

Zastanawiając się nad istotą t. zw. zawisłości prawnej, należy przedewszystkiem ustalić, że jest to procesowy stan prawny [7]). Oczywiście, że takie stwierdzenie nie wyjaśnia jeszcze charakterystycznej właściwości czy też cechy tego pojęcia. Powstaje zatem pytanie na czem ta właściwość polega względnie jaka jest istotna cecha odróżniająca stan prawny, zwany „zawisłością prawną" od innych stanów prawno-procesowych. Rozumie się, że niepodobna wytłumaczyć czy też zrozumieć istoty „zawisłości prawnej", ograniczając się do wyliczenia względnie rozważenia tych zjawisk prawno-procesowych, które ona za sobą pociąga w myśl obowiązujących ustaw. Niestety, jak już wyżej zaznaczyłem, tego rodzaju metoda rozpowszechniła się w nauce. Przeciwnie, wytłumaczenie istoty „zawisłości prawnej" umożliwia dopiero zrozumienie logicznego czy też teleologicznego znaczenia owych zjawisk jako skutków tego stanu prawnego [8]).

„Zawisłością prawną" nazywamy stan prawny, pokrywający się z pewnym okresem procesowym. Jak wiadomo, proces karny dzieli się na poszczególne działy, czyli okresy, które się różnią pomiędzy sobą w pierwszym rzędzie ze względu na bezpośredni cel i rodzaj czynności procesowych, a następnie także ze względu na stanowisko procesowe obwinionego. W procesie zreformowanym przyjęto rozróżniać trzy okresy zasadnicze: postępowanie wstępne, postępowanie główne oraz postępowanie odwoławcze w obszerniejszem znaczeniu (lub postępowanie na skutek środków prawnych). Zasadniczym celem wszystkich tych okresów, czyli pro-

---

[5]) Z monografij, poświęconych temu zagadnieniu, wymienić należy: L a n g, *Die Rechtshängigkeit im Strafverfahren*, 1910; G e g i n a t, *Der Zeitpunkt und die Wirkungen der Rechtshängigkeit im Strafprozess*, 1923; G i l l e, *Wesen und Folgen der Rechtshängigkeit im Strafprozess*, 1928.

[6]) Nawet tak znakomity znawca prawa karnego procesowego jak B e l i n g, *Deutsches Reichsstrafprozessrecht*, 1928, załatwia się z tą kwestją pokrótce, ograniczając się do stwierdzenia, że *„Die Wirkungen des Klageakts pflegt man zusammenfassend als „Rechtshängigkeit" (Gerichtshängigkeit) des Prozessgegenstands zu bezeichnen"* (str. 217). Podobnie też P. M e r k e l, *Strafprozess- und Strafvollzugsrecht*, 1931 53.

[7]) Zob. S a u e r, *Grundlagen des Prozessrechts*, 1919 135, L a n g, *Die Rechtshängigkeit im Strafverfahren*, 1910 3, G i l l e, *Wesen und Folgen der Rechtshängigkeit im Strafprozess*, 1928 7.

[8]) Na konieczność metodycznego oddzielenia i samoistnego ujmowania istoty zawisłości prawnej oraz skutków tego stanu, zwrócił słuszną uwagę G i l l e op. cit. 6; autor zaznacza wyraźnie, że *„Das Wesen der Rechtshängigkeit ist nicht identisch mit ihren Wirkungen. Die „Wirkungen" liegen ausserhalb des Wesens der wirkenden Rechtserscheinung, wohl aber sind sie mit ihr in Beziehung zu setzen"*.

cesu karnego jako takiego, jest u s t a l e n i e przysługującego państwu roszczenia karnego. Natomiast postępowanie w przedmiocie wykonania prawomocnego wyroku ma już na celu p r z e p r o w a d z e n i e względnie u r z e c z y w i s t n i e n i e tego roszczenia i dlatego nie należy ono do właściwego procesu karnego lecz znajduje się poza nim [9]). Mimo to jednak niektórzy zaliczają również i wykonanie wyroku do postępowania karnego w obszerniejszem znaczeniu, wychodząc z tego założenia, że przecież zarówno w procesie karnym we właściwem znaczeniu jak i w postępowaniu wykonawczem chodzi o realizację prawa materjalnego [10]). Stanowisko to nie jest słuszne, gdyż również i pod tym kątem widzenia zachodzi istotna różnica pomiędzy właściwym procesem karnym a postępowaniem wykonawczem: gdy bowiem czynności procesu karnego realizację prawa materjalnego przygotowują i umożliwiają, to wykonanie wyroku, jak już sama nazwa wskazuje, jest skutkiem owych czynności — realizuje to, czemu one służą. Poza tem również i inne, metodycznie donioslе względy przemawiają za pojęciowem przeciwstawieniem wykonania wyroku procesowi karnemu. Pomijając już tę okoliczność, że wykonanie wyroku spoczywa zazwyczaj nie w ręku sądu jako takiego lecz władz prokuratorskich, policyjnych i t. p. — zasadnicza różnica między temi czynnościami wyraża się w ich prawnym charakterze; gdy czynności procesowe mają zawsze, w tym czy innym zakresie, charakter normatywny, wartościujący czy oceniający, to postępowanie wykonawcze pozbawione jest całkowicie tego charakteru: chodzi tu jedynie o wykonanie, spełnienie określonego rozkazu, leżącego w kompetencji władz sądowych.

Postępowanie wstępne dzieli się na postępowanie wstępne w ściślejszem znaczeniu i postępowanie przejściowe; pierwsze ma na celu zbadanie i ustalenie, czy zachodzą podstawy do oskarżenia, drugie ma na celu, w razie pozytywnych wyników pierwszego — przygotowanie rozprawy sądowej. Postępowanie wstępne w ściślejszem znaczeniu dzieli się znów na dochodzenie i śledztwo. Jakkolwiek zadania dochodzenia i śledztwa o tyle są identyczne, że czynności, które składają się na ich treść, zdążają ku temu samemu celowi: wybadaniu (wypróbowaniu) zasadności podejrzenia i ewentualnie przygotowaniu przyszłego procesu karnego lub dalszych jego etapów, to jednak, poza tą wspólnością właściwych zadań, zachodzą pomiędzy temi rodzajami postępowania wstępnego zasadnicze różnice. Wyrażają się przedewszystkiem w stanowisku, jakie te stadja postępowania zajmują w całokształcie procesu karnego oraz w charakterze organu, w którego ręku spoczywają, dalej w stosunku, w jakim pozostają do danego procesu karnego ze względu na rodzaj przestępstwa, wreszcie w znaczeniu, jakie przedstawiają dla tworzenia podstaw wyroku. Dochodzenie, spoczywające zasadniczo w rękach nie sądowych, nie wchodzi w skład sądowego postępowania karnego; jest to postępowanie pozasądowe i pozaprocesowe. Śledztwo natomiast wchodzi już w skład właściwego procesu karnego; odmiennie niż dochodzenie, spoczywa w ręku organu sędziowskiego, a jego wyniki, również odmiennie niż wyniki dochodzeń, posiadają znaczenie nietylko dla prokuratora przy decydowaniu w przedmiocie oskarżenia, ale również dla sądu wyrokującego, nieraz bowiem stanowią podstawę rozstrzygnięcia sądowego, dotyczącego za-

---

[9]) Zob. G l a s e r, *Zarys polskiego procesu karnego*, 1929, 217 oraz *Polski proces karny*, 1934, 300.

[10]) Tak w szczególności D o h n a, *Das Strafprozessrecht*, 3 wyd. 1929 214, który wręcz twierdzi, że wykonanie wyroku stanowi część integralną procesu.

sadności oskarżenia, a tem samem potrzeby przeprowadzenia rozprawy głównej. W regule atoli, stosownie do zasady bezpośredniości procesu zreformowanego, w śledztwie przygotowuje się tylko materjał dowodowy dla rozprawy głównej, a jedynie wyjątkowo, gdy zachodzi potrzeba, t. zn. gdy zwłoka zagrażałaby utratą odnośnego materjału dowodowego *(periculum in mora)*, dowody mogą być ujęte w autentyczną formę i stanowić podstawę wyrokowania (K. P. K. art. 262 § 2 lit. d). Postępowanie przejściowe obejmuje wszelkie czynności procesowe, połączone z przeniesieniem obwinionego w stan oskarżenia. I te czynności nie mają wyłącznie charakteru formalno-proceduralnego, lecz służą również do sprawdzenia zasadności podstaw oskarżenia; badanie merytoryczne aktu oskarżenia musi nastąpić na wniosek oskarżonego (art. 288), a może nastąpić z własnej inicjatywy sądu — na wniosek prezesa (art. 290). Postępowanie główne obejmuje czynności przygotowawcze do rozprawy głównej oraz rozprawę główną. Pierwsze mają już charakter wyłącznie formalno-proceduralny (wyznaczenie terminu rozprawy, wezwanie świadków, biegłych, sprowadzenie dowodów rzeczowych i t. d.); rozprawa główna natomiast jest fundamentalną częścią procesu zreformowanego, osią całego procesu; istotny jej cel polega na uzyskaniu pewności i na jej prawnem ukształtowaniu względnie usankcjonowaniu *(Gewissheitsgestaltung)*. Wreszcie postępowanie odwoławcze w obszerniejszem znaczeniu ma za zadanie ustalić, czy wyrok sądu pierwszej instancji zgodny jest z prawem pod względem materjalnym i formalnym. O tyle też czynności tego okresu postępowania zmierzają również do ukształtowania pewności [11]).

Z powyższego widać, że wszystkie czynności procesowe, a także te, które się składają na stadjum przed- i poprocesowe, t. j. dochodzeń i postępowania wykonawczego, zespala w jedną całość wspólny cel końcowy, którym jest zawsze urzeczywistnienie prawa materjalnego, realizacja prawa. Mimo to jednak z drugiej strony czynności każdego poszczególnego okresu, także w ramach właściwego procesu, mają sobie właściwy, bezpośredni cel, który wytycza ich kierunek i od którego czerpią swój charakter procesowy. W postępowaniu wstępnem zarówno dochodzenie jak i śledztwo ma na celu ustalenie zasadności podejrzenia, zebranie względnie przygotowanie materjału dowodowego (art. 245 § 1 i 262 § 2). Chodzi tutaj o uzyskanie odpowiedniej podstawy rzeczowej, która jest niezbędnym warunkiem wystąpienia z oskarżeniem względnie o przekonanie się czy taka podstawa wogóle istnieje. Z chwilą, gdy tego rodzaju postępowanie przygotowawcze dało pozytywne wyniki, gdy zatem podejrzenie okazało się uzasadnione i zostało bliżej określone pod względem domniemanego podmiotu i przedmiotu przestępstwa, następuje postępowanie przejściowe, które z pierwszem wykazuje tę wspólną cechę, iż ma również charakter przygotowawczy, służy bowiem do przygotowania głównej rozprawy sądowej. Ponadto, jak już wyżej zaznaczono, i teraz jeszcze chodzi o sprawdzanie zasadności podejrzenia, które ma tę charakterystyczną cechę, że dla osiągnięcia tego celu nie dąży się już z reguły do uzyskania nowego materjału dowodowego, lecz ogranicza się do materjału w poprzedniem stadjum zebranego i skonkretyzowanego w akcie oskarżenia względnie w projekcie takiego aktu. Z chwilą uprawomocnienia się aktu oskarżenia przechodzi proces w nowe stadjum — postępowania głównego, które, w odróżnieniu od poprzedniego, nie służy więcej do sprawdzania czy też ba-

[11]) Co do systematyczności podziału procesu karnego — zob. Glaser, *Wstęp do nauki procesu karnego*, 1928 167 nn.

dania zasadności podejrzenia, przypuszczenia, a zatem podstaw prawdopodobieństwa, lecz ma za zadanie szukanie i ustalenie pewności. Wyrok sądu ma być wyrazem ukształtowania prawdziwości, odtworzenia rzeczywistego stanu rzeczy, usankcjonowania tego, co nazywamy prawdą materjalną a co stanowi najwyższy cel procesu karnego. Z tą też chwilą, t. zn. z chwilą przejścia procesu w to stadjum, rozpoczyna się też stan t. zw. zawisłości prawnej albo zawisłości sprawy lub przedmiotu procesowego. *Res in judicium deducta est, lis pendet.* Oznacza to, że sprawa przechodzi pod ocenę rozpoznawczą sądu, że dojrzała do tego, by przeprowadzone zostały czynności procesowe, których bezpośrednim, najbliższym celem jest prawne ukształtowanie prawdziwości. I otóż w tem właśnie, w tego rodzaju teleologicznem znaczeniu tych czynności procesowych, wyraża się istotna cecha t. zw. zawisłości prawnej, odróżniająca ten stan od innych stanów prawno - procesowych. Zadanie pojęcia tego stanu polega na wskazaniu, określeniu tego najistotniejszego okresu (stadjum) procesowego, a tem samem na ustaleniu tego momentu procesowego, z którego nastąpieniem łączą się pewne, przez ustawodawcę bliżej oznaczone, celowościowe zjawiska prawne, zwane pokrótce skutkami zawisłości prawnej. Dlatego też kwestja początku zawisłości prawnej przedstawia tak doniosłe znaczenie. Jak słusznie zaznacza Gille, pytanie to winno być rozstrzygnięte zupełnie niezależnie od nastania tego rodzaju zjawiska [12]). Dopiero gdy początek zawisłości prawnej zostanie ustalony przy pomocy rozczłonkowania postępowania na poszczególne okresy według właściwych im celów, dopiero wówczas należy sobie uświadomić w jakim stosunku zjawiska te pozostają do zawisłości prawnej.

Kwestja początku zawisłości prawnej jest w nauce sporna. Zgoda panuje jedynie co do tego, że początku tego szukać należy dopiero po wniesieniu aktu oskarżenia [13]). Przedmiotem spornym natomiast jest, czy początek ten ma przypaść na moment samego wniesienia aktu oskarżenia, czy też na moment doręczenia tego aktu (względnie jego odpisu) oskarżonemu (art. 286), czy wreszcie na moment jego uprawomocnienia się (art. 292) [14]). Słuszność jest po stronie tego ostatniego poglądu. Za początek zawisłości prawnej należy poczytać chwilę uprawomocnienia się aktu oskarżenia. Do tej chwili bowiem akt oskarżenia ma faktycznie jedynie charakter projektu, pod znakiem zapytania, bowiem pozostaje jeszcze bezpośredni cel, ku któremu zmierza, t. j. rozpoznawcza działalność sądu wyrokującego, dążąca do prawnego ukształtowania prawdziwości. Mimo wniesienia aktu oskarżenia sprawa może nie dojrzeć do tego rodzaju stadjum. Według K. P. K. nastąpi to wówczas, gdy akt oskarżenia jest wadliwy pod względem formalnym, a wadliwości te nie zostaną usunięte w określonym terminie (art. 285), albo gdy sąd odmówi rozpisania rozprawy ze względu na watpliwości natury zarówno formalnej jak i materjalnej (art. 291), albo też gdy umorzy postępowanie na skutek sprzeciwu oskarżonego (art. 287) lub z własnej inicjatywy prezesa (art. 290). Przytem, gdy chodzi o merytoryczne badanie aktu oskarżenia (w wypadku sprzeciwu lub z własnej

---

[12]) Zob. Gille op. cit. 7, 9, 11 i 17.
[13]) Zob. J. Glaser, *Handbuch des Strafprozesses*, 1885 II 32 nn.
[14]) Zob. Kries, *Lehrbuch des deutschen Strafprozessrechtes*, 1892 374.

inicjatywy), niema ono charakteru właściwej rozpoznawczej działalności sądowej w kierunku ukształtowania prawdziwości, lecz ogranicza się do oceny zasadności kwalifikacji przestępnej odnośnego czynu: czy zarzucony oskarżonemu czyn w tej postaci, w jakiej go akt oskarżenia ujmuje, posiada faktycznie znamiona przestępstwa [15]). Ponadto mimo wniesienia aktu oskarżenia sprawa może powrócić do stadjum wcześniejszego, w szczególności może jeszcze wówczas przejść w stadjum śledztwa (art. 291), od którego wyników będzie dopiero zależało dalsze ukształtowanie procesowe sprawy. Zarówno więc moment wniesienia aktu oskarżenia jakoteż doręczenia go oskarżonemu nie przesądzają jeszcze dojrzałości sprawy pod względem rozpoznawczej działalności sądu wyrokującego w kierunku prawnego ustalenia pewności. Nastąpi to dopiero wówczas, gdy oskarżenie zostanie w sposób prawnie wiążący skonkretyzowane, z tą bowiem dopiero chwilą sprawa dojrzewa do rozpoznawczej działalności sądu wyrokującego. Wszystko, co się działo przedtem, ogół czynności procesowych (do tego momentu), miało na celu doprowadzenie sprawy do tego właśnie stanu względnie ujawnienie jego bezprzedmiotowości [16]). Z powyższego wynika, że biorąc za punkt wyjścia celowościowe przeznaczenie czynności procesowych właściwych okresów postępowania, należy przyjąć za początek zawisłości prawnej moment uprawomocnienia się aktu oskarżenia. To samo założenie winno być również decydujące dla ustalenia momentu końcowego tego stanu, t. zn. zakończenia zawisłości prawnej. Skoro zawisłością prawną jest stan prawno-procesowy, charakteryzujący się celowością odnośnych czynności procesowych w tem rozumieniu, że czynności, które jemu odpowiadają służą bezpośrednio do ustalenia prawdy materjalnej z punktu widzenia prawnego, należy logicznie przyjąć zakończenie tego stanu z chwilą, gdy cel ten został osiągnięty, t. zn. gdy nastąpiło idealne ukształtowanie tak rzeczowe jak i prawne. To zakończenie znajduje wyraz przy normalnem przebiegu postępowania w wyroku sądowym, zasądzającym lub uniewinniającym. Wyrok ten jednak w toku tego samego postępowania musi być ostateczny, by mógł uchodzić za zakończenie ukształtowania rzeczowego i prawnego. Nie będzie on ostateczny tak długo, dopóki otwartą jest jeszcze droga prawna, t. zn. dopuszczalne są środki odwoławcze. Postępowanie przed instancją odwoławczą, jak słusznie zaznacza Geginat [17]), nie uzasadnia nowej zawisłości prawnej, a jest tylko dalszym ciągiem a raczej uzupełnieniem tych czynności procesowych, których istotny i bezpośredni cel w pierwszej instancji nie został w pełni osiągnięty. W ten sposób punkt końcowy zawisłości prawnej schodzi się w regule z nastąpieniem formalnej prawomocności wyroku [18]).

Następstwem zawisłości prawnej są pewne zjawiska procesowe, zazwyczaj, jak to już wyżej zaznaczono, określane, jako skutki za-

[15]) Zob. motywy Komisji Kodyfikacyjnej do art. 287 K. P. K.

[16]) Löwe-Rosenberg, *Die Strafprozessordnung f. das Deutsche Reich*, 19 wyd. 1933 502, rozróżnia zawisłość prawną w szerszem i w ściślejszem znaczeniu. Pierwszą przyjmuje z chwilą wniesienia skargi *(Erhebung der Strafklage)*, drugą — z chwilą otwarcia sądowego śledztwa *(Eröffnung der gerichtlichen Untersuchung)*. Kries, Zeit. f. ges. St. W. 5 16, 18, 21 uw., odnosi natomiast zawisłość prawną do otwarcia postępowania głównego; podobnie też Ortloff, Gerichtssaal t. 59 354.

[17]) Zob. Geginat op. cit. 62.

[18]) Tak w szczeg. Lang op. cit. 109 nn.

wisłości prawnej [19]). Do nich należy zaliczyć: 1) zdobycie panowania procesowego nad sprawą przez sąd wyrokujący; 2) niedopuszczalność drugiej skargi de eadem re; 3) ustalenie materjału procesowego pod względem przedmiotu procesu; 4) utrata prokuratorskiego prawa dyspozycji skargą; 5) t. zw. perpetuatio fori, t. j. bezwzględne ustalenie właściwości miejscowej sądu.

Do 1. Z chwilą uprawomocnienia się aktu oskarżenia sąd wyrokujący zdobywa panowanie procesowe nad sprawą, t. zn. dopiero wówczas może przystąpić do właściwej działalności rozpoznawczej dla rzeczowego i prawnego ukształtowania. Jest to nic innego —tylko skutek konsekwentnego przeprowadzenia zasady skargowej, podstawowej współczesnego procesu zreformowanego. Zasada ta wymaga przedewszystkiem, by już samo wszczęcie postępowania karnego było uzależnione od żądania uprawnionego oskarżyciela (art. 2 § 1), sąd nie może więc z własnej inicjatywy, a zatem bez wniosku oskarżyciela, rozpocząć postępowania karnego względnie dokonać poszczególnych czynności procesowych. Z chwilą atoli, gdy taki wniosek został postawiony — podjęcie poszczególnych czynności procesowych pozostawione jest już inicjatywie i uznaniu sądu, podobnie jak niezależną jest już wówczas od wniosku oskarżyciela nawet zmiana kwalifikacji prawnej czynu [20]). Z drugiej atoli strony w konsekwentnem rozwinięciu tej zasady uzasadnionym wydaje się postulat, by najistotniejsza czynność sądowa, zmierzająca bezpośrednio do osiągnięcia właściwego celu procesowego, uzależnioną była od formalnego powtórzenia woli oskarżyciela wówczas, gdy przekonał się o zasadności swego przypuszczenia (podejrzenia) i gdy przekonany o tem sąd ma przystąpić do prawnej oceny „sprawy". To powtórzenie woli wymaga dla swej formalno - prawnej ważności t. zw. uprawomocnienia się, którego warunki ustawy bliżej określają. Stąd też dopiero z tą chwilą następuje panowanie procesowe sądu wyrokującego nad sprawą.

Do 2. Z chwilą nastąpienia stanu zawisłości prawnej nie może być prowadzony i n n y p r o c e s, dotyczący tego samego przedmiotu procesowego, czyto przed tym samym czy też przed innym sądem, czyli że druga skarga de eadem re jest odtąd niedopuszczalna. Tłumaczy się to tem, że podwójne prowadzenie procesu byłoby bezcelowe, a przytem zachodziłaby obawa sprzecznych rozstrzygnięć. Wprawdzie należałoby uznać za bezcelowe, a tem samem i niedopuszczalne podwójne postępowanie także i w stadjach wcześniejszych, innemi słowy z chwilą wszczęcia już postępowania sądowego winno być niedopuszczalne wszczynanie jakiegokolwiek innego postępowania sądowego de eadem re. Na tem też stanowisku stoi w regule praktyka sądowa. Z drugiej atoli strony w stadjach wcześniejszych drugie postępowanie, dotyczące tego samego przedmiotu procesowego może być prowadzone w wypadkach sporu o właściwość, do chwili ostatecznego tegoż zakończenia. W wypadku miejscowej właściwości kilku sądów zwycięży ten sąd, w którym najpierw wszczęto postępowanie (art. 26 § 2), chociażby żądanie uprawnionego oskarżyciela wpłynęło już wcześniej do innego sądu. Natomiast z chwilą uprawomocnienia się aktu oskarżenia podwójne postępowanie nie może być wię-

[19]) *„Rechtshängigkeitswirkungen"*. W literaturze jest sporną kwestja, jakie zjawiska procesowe należy poczytać za skutki zawisłości prawnej. Zob. w tym przedmiocie G i l l e op. cit. 21 nn., w szczeg. 25 nn., L ö w e - R o s e n b e r g op. cit. 502 nn., B e l i n g op. cit. 217 nn.

[20]) Zob. niżej uw. 24.

cej w żadnym wypadku dopuszczalne. Skarga de eadem re względnie żądanie wszczęcia postępowania w takiej sprawie po uprawomocnieniu się aktu oskarżenia musiałyby być bezwzględnie oddalone. Ten zakaz podwójnego postępowania rozpoznawczego jest niczem innem — tylko wyrazem zasady ne bis in idem (scil. procedatur), jakkolwiek według przyjętego zwyczaju zasadę tę odnosi się z reguły do zakazu następnego drugiego procesu, a zatem nie dotyczy ona zawisłości prawnej lecz jest przejawem prawomocności [21]).

Do 3. Dalszym skutkiem zawisłości prawnej jest ustalenie materjału procesowego pod względem czynu. Z art. 353 K. P. K. wynika, że zasadniczo sąd nie może bez wniosku wzgl. skargi oskarżyciela rozszerzyć swego panowania procesowego na czyn, nie objęty aktem oskarżenia. Tego rodzaju zakaz jest przedewszystkiem konsekwencją zasady skargowej, z drugiej jednak strony jest on skutkiem zawisłości prawnej. Przyczyny czy też wytłumaczenia tego rodzaju skutku szukać należy we względach procesowo - celowościowych. Sprawa przechodzi w stadjum rozpoznawczej działalności sądu wówczas, gdy jest do tego rodzaju funkcji dojrzałą, t. zn. gdy była przedmiotem czynności postępowania przygotowawczego i gdy w wyniku tego postępowania za taką została uznaną. Czyn zatem, który wogóle nie był przedmiotem takiego postępowania, a więc procesowo niedojrzały, nie może się stać znienacka objektem funkcji rozpoznawczej. Wyjątek od tej zasady dopuszczalny jest wówczas tylko, gdy mimo braku postępowania przygotowawczego podmioty poszczególnych funkcji procesowych, sąd, oskarżyciel i oskarżony, uznają zgodnie, że sprawa jest dojrzała do tego rodzaju stadjum procesowego (art. 353).

Z powyższego zatem wynika, że w zasadzie przedmiotem postępowania rozpoznawczego może być tylko ten sam czyn, który jest wskazany w akcie oskarżenia. Chodzi więc tutaj o problem tak zwanej identyczności czynu [22]). Problem ten wyłania się nietylko przy ustaleniu przedmiotu procesowego, ale także w związku ze zjawiskiem prawnem, które się zwykło określać przez zasadę ne bis in idem, a wreszcie problem ten rozważany jest też w prawie materjalnem przy pojęciu t. zw. jedności czynu *(Handlungseinheit)* [23]). Tutaj wystarcza tylko pokrótce zaznaczyć, że identyczność czynu w powyższem rozumieniu przyjąć należy wówczas, gdy dotyczy on tego samego historycznego zdarzenia, tego samego konkretnego zdarzenia faktycznego. Natomiast gdy chodzi o prawną kwalifikację materjału faktycznego sąd nie jest zupełnie skrępowany aktem oskarżenia i zawsze ma możność zastosowania innego przepisu prawa materjalnego, niż ten, który wymienia akt oskarżenia [24]). K. P. K. zawiera pod tym względem, podobnie zresztą jak i niektóre inne ustawy, zastrzeżenie tej treści, że gdyby sąd zamierzał zakwalifikować czyn zarzucony oskarżonemu pod surowszy przepis karny, to musi wznowić przewód sądowy i uprzedzić o tem

---

[21]) Tak słusznie Beling op. cit. 220. Zob. też Kopkow, *Rechtskraft und Rechtskraftfähigkeit*, 1928 27 nn.

[22]) O tem zagadnieniu zob. w szczególności Keetsin Liu, *Der Begriff der Identität der Tat*, 1927 (ze szczegółowem zapodaniem literatury). Zob. też Beling op. cit. 110 nn.

[23]) Zob. Gille op. cit. 32.

[24]) Tak też orzeczenia Sądu Najwyższego, zob. w szczeg. Zbiór orzeczeń S. N., Izba Karna, 206/30, S. 9/31, 46/31, 57/31, 4/32, 48/34, 167/34. W wyroku z 28.XI.1933 2 K. 982/33, ustalił S. N., że „oskarżyciel skarży tylko o sam fakt, a nie o kwalifikację tego faktu; kwalifikacja jest rzeczą sądu, który jest związany aktem oskarżenia tylko o tyle, że nie może wyjść poza ramy faktów, będących jego podstawą".

strony (art. 364 § 2); chodzi o to, by w ten sposób dać stronom, a w szczególności oskarżonemu, możność zajęcia stanowiska wobec w ten sposób zaprojektowanej zmiany kwalifikacji prawnej.

Do 4. Dalszym skutkiem zawisłości prawnej jest pozbawienie prokuratora prawa dyspozycji skargą. Przepis art. 61 K. P. K. stanowi odstępstwo od zasady skargowej; w myśl tej zasady i w konsekwentnem jej przeprowadzeniu, odstąpienie oskarżyciela od skargi w jakiemkolwiek stadjum postępowania winno być dla sądu wiążące. Na tem też stanowisku stoi austrjacka ustawa postępowania karnego (§§ 109, 112, 227, 259 u. 1 i 2); niektóre inne ustawy natomiast, a w ich rzędzie także K. P. K. pozbawiają oskarżyciela „panowania nad procesem" z chwilą nastania zawisłości prawnej. Uzasadnienia tego rodzaju skutku szukać należy we względach procesowo - utylitarnych. Z chwilą, gdy sprawa przeszła już pod rozpoznanie sądu wyrokującego, dojrzała do tego stadjum procesowego, i gdy sąd nie podziela zdania oskarżyciela co do bezzasadności oskarżenia, powinien sprawę w dalszym ciągu prowadzić i doprowadzić do zakończenia w formie sędziowskiego orzeczenia. Wymaga tego najwyższy cel procesu karnego, t. j. wykrycie prawdy materjalnej. Odstępstwo od tej zasady dopuszcza K. P. K. w wypadkach skargi prywatnej, a więc tam, gdzie ze względów oportunistycznych interesowi prywatnemu przyznane zostało uprzywilejowane stanowisko. Do chwili rozpoczęcia rozprawy głównej oskarżyciel prywatny jest bezwzględnym „panem procesu" *(dominus litis)*, t. zn., że jego odstąpienie od oskarżenia, dokonane przed tą chwilą, powoduje umorzenie postępowania (art. 71), chyba, że oskarżenie objął prokurator i od niego nie odstąpił (art. 73) [25]. Po rozpoczęciu rozprawy głównej, a przed uprawomocnieniem się wyroku, odstąpienie oskarżyciela prywatnego wiąże sąd tylko wówczas, gdy nastąpiło za zgodą oskarżonego lub na rozprawie zaocznej (art. 72).

Do 5. Skutek zawisłości prawnej, zwany perpetuatio fori wyraża, że ubi coeptum est semel judicium, ibi ac finem accipere debet. Określenie właściwości sądowej, t. j. ustawowe oznaczenie tego sądu, który jest powołany do orzekania w konkretnym wypadku, stanowi jeden z warunków zapewnienia objektywności wyrokowania i równości wszystkich wobec prawa; zarazem oznacza wyzwolenie sądownictwa z pod wpływów administracji. Gdy jednak określenie rzeczowej właściwości *(ratione materiae)* ma w pierwszym rzędzie na widoku interes wymiaru sprawiedliwości, to oznaczenie właściwości miejscowej *(ratione loci)* następuje głównie w interesie stron. Stąd też kwestję niewłaściwości rzeczowej można podnosić w każdem stadjum sprawy, a orzeczenie, wydane przez sąd niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej, jest zasadniczo już z mocy prawa nieważne (art. 13 § 1). Natomiast, gdy chodzi o kwestję niewłaściwości miejscowej ustawy zezwalają na podniesienie tej treści zarzutu wogóle tylko do chwili nastąpienia zawisłości prawnej, a zatem do chwili kiedy sąd wyrokujący zdobył panowanie nad spra-

[25]) W myśl art. 73 K. P. K. w sprawach z oskarżenia prywatnego prokurator może zawsze objąć oskarżenie z chwilą, gdy pokrzywdzony już złożył akt oskarżenia; po objęciu oskarżenia przez prokuratora, odstąpienie oskarżyciela prywatnego od oskarżenia chociażby w terminie, przewidzianym w art. 71, pozbawione jest znaczenia prawnego: takie odstąpienie więc, nawet przed rozpoczęciem rozprawy głównej, nie powoduje więcej umorzenia postępowania (tak Sąd Najwyższy w orzeczeniu całej Izby 1/30). Z drugiej strony, z zestawienia przepisów art. 71 i 73 wynika, że po umorzeniu postępowania w myśl art. 71, prokurator nie może więcej objąć oskarżenia. — Zob. G l a s e r, *Nieco o oskarżycielu prywatnym według K. P. K.*, Gazeta Sądowa Warszawska, Nr. 49 i 50 z 1934 r., str. 731 nn., 746 nn.

wą. Tego rodzaju skutek zawisłości prawnej podyktowany jest względami ekonomji procesowej. Z chwilą, gdy sprawa już dojrzała do postępowania rozpoznawczego i przeszła w to stadjum, byłoby rzeczą niepożądaną zajmować nią wówczas inny sąd, miejscowo właściwy, któryby nieraz musiał poświęcić wiele czasu i trudu na zapoznanie się z okolicznościami sprawy i jej należyte przygotowanie. Tę zasadę, jako skutek zawisłości prawnej, wyraża K. P. K. w art. 34, dopuszczając od niej odstępstwo, gdy chodzi o postępowanie przed sądem grodzkim; w tym ostatnim wypadku zarzut niewłaściwości miejscowej mogą strony podnosić aż do ukończenia przewodu sądowego w pierwszej instancji (art. 34 § 1). Tłumaczy się to odstępstwo charakterem spraw, należących do właściwości sądów grodzkich oraz rodzajem postępowania przed temi sądami. Mniejsza waga takich spraw oraz uproszczone i przyspieszone postępowanie, w szczególności ograniczone rozmiary postępowania przygotowawczego, usuwają poniekąd te wątpliwości, dla których normalnie przyjął ustawodawca powyższy zakaz jako skutek zawisłości prawnej.

Oto pobieżny przegląd tych zjawisk, które się zwykło określać jako skutki zawisłości prawnej. Mówiąc o tego rodzaju zjawiskach, należy sobie uświadomić logiczny czy faktyczny charakter stosunku, w jakim te zjawiska jako skutki pozostają do przyczyny; czyli innemi słowy, jaki jest w tym wypadku charakter powiązania zawisłości prawnej jako p r z y c z y n y z jednej strony, a przedstawionych wyżej zjawisk, jako s k u t k ó w, z drugiej. W nauce o związku przyczynowym, oczywiście w rozumieniu powiązania pojęciowego, myślowego a nie naturalistycznego, — można rozróżnić dwojakiego rodzaju następstwa: logiczno-konieczne i normatywno-dowolne. W rzędzie normatywno-dowolnych skutków można znów wyróżnić dwie kategorje: z jednej strony takie, które z konieczności wiążą się ze zjawiskiem przyczynowem, są to t. zw. prawnie konieczne następstwa, z drugiej zaś takie, które ustawodawca ustanowił, kierując się przytem nie względami logicznemi czy też prawnie koniecznemi lecz rozważaniami natury prawno-politycznej. Otóż, gdy chodzi o zaszeregowanie powyższych zjawisk jako skutków zawisłości prawnej, wypadnie zaliczyć do kategorji skutków logiczno-koniecznych jedynie dwa zjawiska procesowe, mianowicie to, które się wyraża w zdobyciu panowania procesowego nad sprawą przez sąd wyrokujący oraz to, którem jest niedopuszczalność drugiej skargi de eadem re. Pierwsze nazywamy dlatego skutkiem logiczno-koniecznym, ponieważ, wychodząc z założeń poprzednio przytoczonych, ono właśnie stanowi o istocie stanu, zwanego zawisłością prawną. Skoro o istocie tego stanu decyduje bezpośredni cel odpowiadającego mu stadjum procesowego: ukształtowanie prawdziwości przez sąd wyrokujący, to wyda się zrozumiałem, że zdobycie panowania procesowego nad sprawą przez ten sąd będzie tylko logiczno-koniecznym skutkiem zawisłości prawnej. Taki sam charakter ma również niedopuszczalność drugiej skargi de eadem re. Wynika to z właściwości najwyższego celu procesu karnego oraz z natury prawomocności wyroku. Skoro bowiem najwyższy cel procesu karnego polega na wykryciu prawdy materjalnej, tego rodzaju zaś prawda może być tylko jedna, byłoby rzeczą nielogiczną dopuszczać możliwość różnorodnego, a tem samem i sprzecznego jej ukształtowania. A możliwość taka zachodziłaby oczywiście, gdyby była otwarta droga dla drugiej skargi de eadem re. Następnie, jak wiadomo, jedna z najistotniejszych cech prawomocności wyroku wyraża się w zakazie ne bis in idem (scil. procedatur). Z chwilą

prawomocności wyroku niedopuszczalne jest drugie postępowanie w sprawie tym wyrokiem już osądzonej. Jest to t. zw. zasada jednorazowości *(Grundsatz der Einmaligkeit)* [26]), mająca wogóle zastosowanie w prawie procesowem. Stąd też wydaje się jedynie logicznym postulatem — niedopuszczalność kilku (więcej) dróg, zmierzających bezpośrednio ku osiągnięciu kilku (więcej) wyroków, skoro tylko jeden z nich może posiąść byt prawny. I dlatego też, jakkolwiek prawo karne procesowe nie zawiera zazwyczaj pozytywno-prawnego postanowienia, dotyczącego t. zw. „zarzutu" zawisłości prawnej, tak, jak to czynią w regule ustawy postępowania cywilnego (art. 210 ust. 1 K. P. C.), to jednak w nauce procesu karnego zgodny jest pogląd co do tego, że w czasie zawisłości prawnej ta sama sprawa nie może się stać ponownie „zawisłą". Ponowna skarga w tej samej sprawie, wniesiona po nastąpieniu zawisłości prawnej, musiałaby być bezwarunkowo oddalona, a raz wszczęte na jej skutek postępowanie musiałoby ulec umorzeniu.

Wszystkie inne wyżej określone zjawiska jako skutki zawisłości prawnej mają natomiast charakter następstw prawnie-dowolnych, t. zn. takich, które ustawodawca ustanowił, kierując się przytem li tylko względami polityki prawa. Zarówno ustalenie materjału procesowego pod względem przedmiotu procesu, jak również utrata prokuratorskiego prawa dyspozycji skargą, a wreszcie t. zw. perpetuatio fori, wszystkie te zjawiska nie mogą być poczytane za logiczno- czy też prawno-konieczne następstwa, lecz powiązanie w tych wypadkach „przyczyny" i „skutku" jest bezwzględnie dowolne, dla którego wytłumaczenia konieczne jest zrozumienie ustawodawczego motywu, o czem była mowa już poprzednio.

STEFAN GRABOWSKI.

Kupiec rejestrowy i nierejestrowy

Kodeks Handlowy, opierając się w swem założeniu — analogicznie do kodeksu handlowego niemieckiego — na systemie podmiotowym, określa na samym wstępie co rozumie pod mianem kupca (art. 2 — 12). Unikając szczegółowego wyliczania czynności handlowych, które stwarzają kupca „bezwzględnego" (Musskaufmann), jak to czyni K. H. n., (Namitkiewicz — Zarys Prawa Handlowego), K. H. określa w art. 2. § 1 jako kupca tego, kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe. Ażeby zatem zostać kupcem musi się prowadzić przedsiębiorstwo zarobkowe i to we własnem imieniu.

Przedsiębiorstwem zarobkowem w rozumieniu K. H. jest działalność handlowa obliczona na zysk. Nie będzie przeto przedsiębiorstwem zarobkowem działalność handlowa prowadzona świadomie w tym celu, by nie mieć zarobku, lecz by co najwyżej pokryć swe własne koszty np. rozpowszechnianie własnego wynalazku ze względów naukowych. Brak zatem charakteru przedsiębiorstwa zarobkowego towarzyskiemu związkowi — nie będącemu spółdzielnią — (np. kasynu oficerskiemu), które dostarcza li tylko swym członkom dla ich własnej potrzeby towary po możliwie najniższych cenach, gdyż ma on na celu zmniejszenie wydatków swych członków, a nie własny zysk. Jednakże przedsiębiorstwo pozostanie zarobkowem nawet wówczas, gdy chęć zarobku nie istnieje przy każdej tranzakcji handlowej, np. gdy kupiec pewną czynność handlową przeprowadza bezpłatnie. Nie

---

[26]) Zob. Gille op. cit. 21 nn.

zmienia też postaci rzeczy ta okoliczność, że tranzakcja handlowa nie przyniesie zysku, lecz straty. Przedsiębiorstwem zarobkowem są zasadniczo również teatry publiczne, gdyż mają za cel zdobywanie stałych dochodów z urządzanych przedstawień. Bez znaczenia jest także okoliczność na czyją korzyść ma iść zysk (np. na cele użyteczności publicznej). Przedsiębiorstwo zarobkowe musi się prowadzić we własnem imieniu. Nie jest przeto kupcem ten, kto swe przedsiębiorstwo handlowe wydzierżawi. Nie przestaje natomiast być kupcem ten, kto swe czynności handlowe dokonuje przez swego prawnego zastępcę lub przy pomocy osoby trzeciej np. żona przez męża. Odwrotnie nie są kupcami te osoby, które prowadzą przedsiębiorstwo zarobkowe w cudzem imieniu, chociażby stale i zawodowo zajmowały się działalnością zarobkową, np. prokurent, pomocnik handlowy, członek zarządu lub rady nadzorczej spółki akcyjnej, zawiadowca masy upadłościowej, opiekun prowadzący przedsiębiorstwo zarobkowe w imieniu pupila. Nie odgrywa natomiast roli okoliczność, czy przedsiębiorstwo handlowe prowadzi się na własny, czy też na cudzy rachunek. Z tego powodu jest kupcem komisant, który czynności swe wykonuje na rachunek innej osoby. Prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego nie może stać w sprzeczności z zakazami ustawowemi; proceder, który uprawia lichwiarz, nie jest przeto przedsiębiorstwem zarobkowem w rozumieniu K. H., a sam lichwiarz nie jest kupcem, to samo dotyczy np. szmuglera i t. p. Doniosłe znaczenie ma przepis art. 11 K. H., stwierdzający, że kupcem staje się również ten, kto prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe mimo, że prawo publiczne zakazuje mu prowadzenia takiego przedsiębiorstwa lub zezwolenie na prowadzenie uzależnia od dopełnienia pewnych warunków. Przepis ten, który ma swą analogję do § 7 K. H. n., ustala, że przepisy prawa publicznego, które nie dozwalają na zajmowanie się przedsiębiorstwem zarobkowem lub je uzależniają od pewnych danych, nie naruszają możności stosowania do prowadzących wbrew tym nakazom przedsiębiorstwa zarobkowe przepisów K. H. dot. kupców. Przykładowo należy tutaj wymienić zakazy wzgl. ograniczenia prowadzenia przedsiębiorstw zarobkowych dotyczące sędziów (art. 125 §2 pr. o u. s.), urzędników (art. 30 ust. o państw. sł. cyw.), notarjuszów (art. 16 pr. o not.), adwokatów (art. 29 pr. o u. adw.), wojskowych i t. d. Wykonywanie pewnych kategoryj przedsiębiorstw zarobkowych uzależnione jest od otrzymania koncesji lub zezwolenia władzy administracyjnej; przepis art. 310 K. H. uzależnia zawiązanie spółki akcyjnej, której przedsiębiorstwo ma znaczenie państwowe lub charakter użyteczności publicznej, od zezwolenia Ministra Przemysłu i Handlu, dopuszczenie zaś zagranicznych spółek akcyjnych do działalności na obszarze Rzplitej od zezwolenia Ministrów P. i H. oraz Skarbu. Na otwarcie i prowadzenie domu składowego potrzebna jest koncesja (art. 648 K. H.). Tak samo założenie i prowadzenie przedsiębiorstwa bankowego, z wyjątkiem spółdzielni kredytowych, uzależnione jest od zezwolenia Ministra Skarbu (art. 7 rozp. Prez. R. P. z 17. III. 1928 r. o pr. bankowem Dz. U. R. P. nr. 34 poz. 321). Art. 8 i 9 rozporz. Prez. R. P. z 7. VI. 1927 r. o pr. przem. (Dz. U. R. P. poz. 468) wymagają koncesji, udzielanej przez władze przemysłowe I instancji, na prowadzenie następujących rodzajów przemysłu: 1) przedsiębiorstwa instalacyj wodociągowych, gazowych, elektrycznych; 2) przemysłu kominiarskiego; 3) wyrobu i sprzedaży wszelkiego rodzaju materjałów i przedmiotów pirotechnicznych i wybuchowych; 4) wyrobu i sprzedaży broni i amunicji; 5) wyrobu i sprzedaży statków powietrznych; 6) przemysłu gospodniego (hotele, domy zajezdne, pensjonaty, utrzymywanie lokali gier w karty); 7) przedsiębiorstwa, pośredniczącego w naby-

waniu biletów podróży kolejami, okrętami i t. p., w ekspedjowaniu bagażu podróżujących oraz w ułatwianiu wszelkiego rodzaju udogodnień w podróży; 8) przedsiębiorstwa, trudniącego się dochodzeniem roszczeń, powstających z umowy o przewóz towarów, przeciwko zarządom kolejowym i innym zakładom przewozowym; 9) przedsiębiorstwa informacyjnego o stosunkach kredytowych i zdolności płatniczej przemysłowców i innych osób; 10) handlu starzyzną, o ile używane przedmioty nie przedstawiają wartości artystycznej lub historycznej; 11) przemysłu zastawniczego (udzielanie pożyczek na zastaw ruchomości); 12) przedsiębiorstwa sprzedaży ruchomości w drodze przetargu, (sale licytacyjne) i 13) przemysłu oprawczego (rakarskiego).

Do uzyskania charakteru kupca nie jest koniecznem, by prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego było wyłącznym lub też głównym zawodem. Artysta malarz, który pobocznie prowadzi — np. oddziedziczone przedsiębiorstwo zarobkowe, jest co do tego przedsiębiorstwa kupcem. Niema znaczenia okoliczność, iż ustawa lub umowa czyni pewne ograniczenia w działalności prowadzącego przedsiębiorstwo zarobkowe — z tego powodu należy zgodnie z zapatrywaniem Sądu Rzeszy Niemieckiej uznać za kupca również aptekarza, podlegającego co do rodzaju towarów jak i też cen za nie ustawowym normom, mimo że prawo przemysłowe nie uważa za przemysł w rozumieniu tego prawa pracy farmaceutów i apteki (art. 2 p. 13, 14). W drodze orzecznictwa ustalono w Niemczech, że pod pojęciem przedsiębiorstwa zarobkowego należy rozumieć działalność, zmierzającą do osiągnięcia zysku za pomocą wiedzy i wprawy kupieckiej ewtl. technicznej. Tam gdzie środki te wchodzą w dziedzinę sztuki i nauki nie można mówić już o przedsiębiorstwie zarobkowem. Z tego powodu nie zalicza się w myśl K. H. n. do prowadzących przesiębiorstwa zarobkowe: notarjuszów, adwokatów, nauczycieli, literatów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, rzeczników patentowych i t. p., chociażby działalność ich skierowana była na zysk, albowiem dążenie do osiągnięcia zarobku nie ma dominującego znaczenia w ich działalności, a w każdym razie nie powinno mieć. W języku potocznym mówi się wobec tego o „zawodzie“, a nie o przedsiębiorstwie. Czynności wyżej wymienione nie są czynnościami handlowemi nawet wówczas, gdy polegają na nabywaniu i pozbywaniu się przedmiotów, np. gdy malarz nabywa farby lub rzeźbiarz kamienie do ociosania, ponieważ czynności te ustępują na drugi plan wobec zadań i istoty zawodu. Co się tyczy lekarzy (lekarzy dentystów) to działalność ich jako taka jest zawodem, a nie przedsiębiorstwem. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy lekarz jest jednocześnie właścicielem zakładu leczniczego. Tutaj odróżnić należy, czy działalność zakładu jest podporządkowana działalności lekarskiej, np. gdy zakład służy celom naukowym lub doświadczalnym, czy też zakład jest sam dla siebie samoistnem źródłem otrzymywania stałych korzyści majątkowych i sam sobie jest celem, np. gdy lekarz liczy na zysk z utrzymywania pacjentów, a chorzy są pod opieką innych lekarzy specjalistów. W tym ostatnim wypadku należy lekarza uznać za kupca.

Ustawodawca polski postanowił określenia charakteru zawodu wolnego nie pozostawiać otwartego dla orzecznictwa, tylko wyraźnie w art. 3 K. H. ustalił, że wykonywanie zawodu wolnego samo przez się nie jest przedsiębiorstwem zarobkowem. Jasne to określenie nie odbiega od omówionej praktyki sądów niemieckich i dlatego wyrażone wyżej zapatrywanie można w zupełności podciągnąć pod przepis art. 3 K. H., jakkolwiek prawo przemysłowe mówi o nie będącej przemysłem w rozumieniu tego prawa pracy zawodowej lekarzy, lekarzy weterynaryjnych, farmaceutów, felczerów, den-

tystów, techników dentystycznych, położnych, pielęgniarzy, sanitarjuszów i masażystów (art. 2 p. 13).

Sporną w judykaturze niemieckiej jak i też u komentatorów jest okoliczność, czy przedsiębiorstwo zarobkowe powinno być ujawnione. Większość autorów jest zdania, że występowanie prowadzącego przedsiębiorstwo zarobkowe w tym charakterze publicznie nie jest koniecznem do nabycia cech kupca, gdyż Kodeks Handlowy tego nie żąda, a wymóg ten z samej natury rzeczy nie jest uzasadniony. Istotnie nieraz nie będzie można uznać, że zachodzi przedsiębiorstwo zarobkowe mimo uskuteczniania częstych ukrytych czynności handlowych, a to ze względu, że przy tych tranzakjach nie zachodzą cechy kupieckie dla braku zawodowości, albowiem przeprowadzane czynności handlowe — mimo częstego powtarzania się — będą miały charakter czynności przygodnych, np. gdy lekarze, adwokaci, urzędnicy uskuteczniać będą czynności spekulacyjne w bankach (Staub Komentarz do K. H. n. § 1 uw. 30). K. H. n. nie zawiera szczególnych przepisów co do możności prowadzenia przedsiębiorstwa zawodowego przez kobietę zamężną. Prawo mężatki do prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego wynika ze skutków małżeństwa w ogólności (§§ 1353 — 1362 k. c. n.). K. H. wobec obowiązujących jeszcze w poszczególnych dzielnicach różnych systemów prawa cywilnego musiał tę kwestję załatwić samodzielnie, ustalając w art. 12, że mężatka, prowadząca przedsiębiorstwo zarobkowe, jest kupcem, chociażby je prowadziła bez zgody męża. W łączności z tym przepisem stoją zasady wyrażone w art. 71 K. H., zawierające ograniczenia mężatek, prowadzących przedsiębiorstwa zarobkowe. Ograniczenia te pozostają w związku z przepisami prawa cywilnego, regulującego stosunki majątkowe między małżonkami. W myśl art. 71 K. H. wierzycielowi mężatki, prowadzącej przedsiębiorstwo zarobkowe, przysługuje prawo dochodzenia swych należności za zobowiązania, powstałe przy prowadzeniu tego przedsiębiorstwa, także na tym majątku, na którym mężowi z mocy prawa lub umów małżeńskich służy prawo zarządu i użytkowania lub inne uprawnienia, i to bez względu na te uprawnienia, tylko wówczas, gdy mąż wyraził zgodę na prowadzenie przez żonę przedsiębiorstwa handlowego. Prawo wierzycieli rozciąga się wówczas również na majątek wspólny, o ile wspólność majątkowa istnieje za życia małżonków. Sposób wyrażenia zgody męża na prowadzenie przez żonę przedsiębiorstwa zarobkowego nie wymaga żadnej określonej formy, zgoda może być wyrażona bądź aktem prywatnym, bądź publicznym, może także być domniemana t. j. wypływać z braku protestu ze strony męża, a więc może być milcząca. Wynika to z orzecznictwa do art. 4 K. H. fr. i art. 182 K. C. K. P., a także z wyraźnego brzmienia § 1405 ust. 2 k. c. n., wypowiadającego, że na równi z zezwoleniem męża na prowadzenie przez żonę przedsiębiorstwa stoi prowadzenie przez żonę przedsiębiorstwa zarobkowego z wiedzą męża i bez jego sprzeciwu. Mąż, chcąc obalić domniemanie milczącej swej zgody, powołać się może tylko na swój sprzeciw albo na brak wiadomości o prowadzeniu przez żonę przedsiębiorstwa (Namitkiewicz — Kodeks Handlowy art. 71 uw. 8). Pełnoletnia kobieta niezamężna, a więc panna, wdowa, rozwódka i separatka, trudniąca się kupiectwem zgodnie z przepisami K. H., nie podlega natomiast żadnym w tym względzie ograniczeniom.

Wspomnieć należy jeszcze o małoletnich trudniących się kupiectwem. W tym względzie K. H. nie ustala żadnych norm, pozostawiając rozwiązanie zagadnienia prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego przez małoletniego obowiązującym w poszczególnych dzielnicach kodeksom cywilnym. O ile chodzi o obszar, na którym obowiązuje Kodeks Napoleona, to w tym

względzie ma zastosowanie przepis art. 479 K. C. K. P. w brzmieniu, nadanem mu art. XIV przep. wpr. K. H. W myśl tego przepisu małoletniego usamowolnionego, który po ukończeniu lat ośmnastu został upoważniony do czynności handlowych, uważa się za pełnoletniego co do wszystkich działań, tyczących się tychże interesów handlowych, nie wyłączając zaciągania zobowiązań co do jego nieruchomości, oraz obciążania ich i zbywania. Upoważnienia takiego może udzielić ojciec, a w razie śmierci, ograniczenia zdolności do działań prawnych lub nieobecności ojca — matka, zaś w braku ojca i matki — uchwała rady familijnej, potwierdzona przez sąd. Upoważnienie ze strony ojca lub matki powinno być udzielone w formie aktu notarjalnego. Zasadnicza zmiana dokonana została w tym względzie na terenie, na którym obowiązywał k. c. n. W myśl § 112 tego kodeksu małoletni, który ukończył 7-my rok życia i został za zatwierdzeniem sądu opiekuńczego upoważniony przez ustawowego zastępcę (ojca, matkę, opiekuna) do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego, ma nieograniczoną zdolność do działania w zakresie takich czynności prawnych, jakie z prowadzeniem przedsiębiorstwa są połączone. Teoretycznie zatem do chwili wejścia w życie K. H. mogło dziecko, które ukończyło 7-my rok życia, otrzymać upoważnienie do prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego i nabyć charakter kupca z wszelkiemi prawami i obowiązkami łącznie z tem także zdolność procesową (art. 63 K. P. C.) Ten stan rzeczy doznał zmiany przez przepis art. XXV przep. wpr. K. H., postanawiający, że § 112 k. c. n. nie stosuje się do małoletnich, upoważnionych do prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego. Wobec tego na terenie, na którym obowiązuje k. c. n., nie może małoletni zostać kupcem. Chcąc umożliwić małoletniemu, który ukończył 18-ty rok życia, prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego, musi się go upełnoletnić po myśli § 3 — 5 k. c. n. W Małopolsce małoletni staje się kupcem przez zezwolenie opiekuna prawnego i sądu właściwego. Przez uzyskanie, po wniosku opiekuna i władzy nadopiekuńczej (sądu), konsensu od władzy przemysłowej, małoletni staje się pełnoletnim w myśl zasady: Handel macht mündig (por. Namitkiewicz — Zarys).

Nie określając bliżej, co rozumie pod mianem „przedsiębiorstwo zarobkowe", K. H. zastrzega jednak w art. 2 § 2, że gospodarstwa rolnego, którem w rozumieniu tego Kodeksu jest również gospodarstwo leśne, ogrodowe, hodowlane, rybne, łowieckie lub pszczelarskie, nie uważa się za przedsiębiorstwo zarobkowe. Przedsiębiorstwo rolne jest to działalność gospodarcza, która za pomocą uprawy roli i hodowli zwierząt gospodarczych zajmuje się wytwarzaniem surowców roślinnych i zwierzęcych celem ich zużytkowania i spieniężenia. Rolnik, leśnik, ogrodowy i t. p. nie stają się przeto z mocy wykonywanej przez siebie działalności kupcami. O tem kiedy mogą się oni stać kupcami będzie mowa poniżej.

Powyżej omówiliśmy ogólne warunki uzasadniające nabycia charakteru kupca w rozumieniu K. H. Jednakże nie wszyscy kupcy mają na podstawie K. H. równe prawa i obowiązki. K. H. dzieli w tym względzie kupców na dwie kategorje: na kupców rejestrowych i na kupców nierejestrowych. Kupiec, który prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze, jest kupcem rejestrowym (art. 4 § 1 K. H.). K. H. nie podaje definicji jakie przedsiębiorstwa zarobkowe należy uważać za prowadzone w większym rozmiarze, pozostawiając ich określenie rozporządzeniu ministerjalnemu (art. 4 § 2); rozporządzenie takie wydane zostało w dniu 2 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. poz. 515) i zalicza ono do przedsiębiorstw zarobkowych prowadzonych w większym rozmiarze; a) przedsiębiorstwa zarobko-

we, które w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państw. podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z r. 1932 poz. 110) zostały zaliczone do przedsiębiorstw handlowych kategorji I, a z zaliczonych w myśl rzeczonej ustawy do kategorji II, te przedsiębiorstwa handlowe, których obrót ustalony ostatniem prawomocnem orzeczeniem władzy skarbowej przewyższa kwotę 100,000 zł. w stosunku rocznym; b) przedsiębiorstwa zarobkowe, które w myśl ustawy o państw. pod. przemysłowym zaliczone zostały do przedsiębiorstw kategoryj I — V, a jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnem — do przedsiębiorstw przemysłowych kat. I. — V, jeżeli te przedsiębiorstwa uboczne przerabiają ponad 50% produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, należących do właściciela przedsiębiorstwa, co powinno być stwierdzone przez właściwą Izbę Rolniczą za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego; c) przedsiębiorstwa zarobkowe, zaliczone w myśl ustawy o państw. pod. przemysł. do przedsiębiorstw kategoryj VI — VIII, jeżeli prowadzący je kupcy posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych kategoryj I i II przedsiębiorstw handlowych lub kart rejestracyjnych. Jeżeli przedsiębiorstwo zarobkowe z powodu zwolnienia z podatku przemysłowego nie jest zaliczone do żadnej kategorji, uważa się je za należące do tej kategorji, do której byłoby zaliczone, gdyby podlegało temu podatkowi. Do szeregu przedsiębiorstw zarobkowych w większym rozmiarze, a zatem do kupców rejestrowych, zalicza K. H. spółki handlowe, któremi są spółki jawne, spółki komandytowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne (art. 5).Nie jest spółką handlową spółdzielnia, mimo że jest kupcem w rozumieniu prawa handlowego. Spółdzielnia podlega zasadniczo przepisom K. H., o ile ustawa o spółdzielniach nie stanowi inaczej (art. 4 ust. o spółdz. z 29 X. 1920 r. — Dz. U. R. P. z 1934 r. poz. 495). Nie jest również spółką handlową spółka cicha.

Prowadzący gospodarstwo rolne w większym rozmiarze może być na swe żądanie wpisany do rejestru handlowego i przez wpis staje się kupcem rejestrowym. Może on jednak w każdym czasie żądać wykreślenia wpisu i przez wykreślenie przestaje być kupcem (art. 7 § 1). Mamy więc już trzecią grupę kupców rejestrowych. Jednakże w grupie tej nie następuje zaliczenie do kategorji kupców rejestrowych z urzędu, lecz jedynie na żądanie uprawnionego. Decydującym momentem jest tu czynnik woli prowadzącego gospodarstwo rolne. Będą to zatem „kupcy dobrowolni“, w niemieckiej terminologji „Kannkaufleute“. Również i tutaj K. H. nie definjuje co rozumie pod mianem gospodarstwa rolnego w większym rozmiarze, pozostawiając określenie tego osobnemu rozporządzeniu ministerjalnemu. Opierając się na art. 7 § 2 K. H., ustalił Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w rozporządzeniu z dnia 22. VIII. 1934 r. (Dz. U. R. P. poz. 740), jakie kryterjum ma służyć za podstawę do określenia gospodarstwa rolnego w większym rozmiarze, mianowicie: a) prowadzenie rachunkowości rolniczej według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej przynajmniej przez okres dwóch lat przed zgłoszeniem do rejestru handlowego; b) wykazanie na podstawie wspomnianej rachunkowości, iż dochód brutto w okresie jednego roku, poprzedzającego zgłoszenie do rejestru handlowego, wyniósł nie mniej, niż 50.000 zł. Jeżeli gospodarstwo rolne składa się z poszczególnych typów gospodarstw (leśnego, ogrodowego, hodowlanego, rybnego, łowieckiego lub pszczelarskiego), to istnienie warunków zaliczenia gospodarstwa rolnego do prowadzonego w większym rozmiarze, chociażby w jednym z tych typów, np. wyłącznie w rybnym, wystarczy do uznania

go za gospodarstwo rolne prowadzone w większym rozmiarze. Wątpić należy, czy powyższy przepis K. H., dający rolnikom możność nabycia przymiotu kupca, będzie miał w praktyce poważniejsze znaczenie. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy z gospodarstwem rolnem związane jest przedsiębiorstwo uboczne, prowadzone w większym rozmiarze. Wówczas prowadzący je staje się kupcem rejestrowym i to z mocy ustawy (art. 8), a nie fakultatywnie, jak to ma miejsce przy prowadzeniu samego gospodarstwa rolnego w większym rozmiarze. Kupcem staje się on jednak tylko odnośnie przedsiębiorstwa ubocznego, a nie co do swej działalności w gospodarstwie rolnem. Nie uważa się za przedsiębiorstwo uboczne czynności handlowych, wynikających z prowadzenia gospodarstwa rolnego np. sprzedaży zboża, słomy, masła, mleka, nabywanie sztucznych nawozów, nasion i t. p. Przedsiębiorstwo uboczne musi być związane z gospodarstwem rolnem i na niem się w zupełności albo conajmniej w głównej mierze opierać tudzież korzystać z jego surowców. Przykładowo należy wyliczyć jako przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnem: mleczarnie, browary, gorzelnie, cegielnie, fabryki octu, wytwórnie węgla drzewnego, smolarnie, tartaki, młyny, kopalnie wapna i t. d. Nie będzie można natomiast mówić o przedsiębiorstwie ubocznem związanem z gospodarstwem rolnem, jeżeli np. rolnik jest równocześnie właścicielem przedsiębiorstwa przewozowego. Mamy tutaj do czynienia z dwoma oddzielnemi przedsiębiorstwami; jako właściciel przedsiębiorstwa przewozowego będzie on kupcem, a jako właściciel majątku ziemskiego rolnikiem. Oczywiście, że prowadzącym gospodarstwo rolne i przedsiębiorstwo uboczne musi być jedna i ta sama osoba, co nie wyklucza finansowego udziału innych osób w przedsiębiorstwie ubocznem. Wszyscy inni kupcy, którzy nie podpadają pod wyżej wymienione przepisy, są kupcami nierejestrowymi.

Do kupców rejestrowych stosuje się cały szereg przepisów K. H., które nie obowiązują kupców nierejestrowych, mianowicie: art. 4 § 1, 5 § 1, 6, 7 § 1, 8, 9, 26 §1, 39 § 2, 43 § 1, 44, 46 § 2 i 3, 48, 49 § 1, 54, 60, 70 § 1, 72 § 1, 73 § 1, 74 § 1, 565, 686 § 2, i z przepisów wpr. K. H. art. XVIII § 3 i XXX. Zasadnicze różnice między kupcem rejestrowym, a nierejestrowym, są następujące: a) kupiec rejestrowy winien wpisać się do rejestru handlowego (art. 6); b) kupiec rejestrowy używa firmy jako nazwy, pod którą prowadzi przedsiębiorstwo; pod firmą tą może on pozywać i być pozwanym (art. 26); — kupiec nierejestrowy winien w obrocie handlowym używać tylko własnego nazwiska; c) kupiec rejestrowy obowiązany jest prowadzić według zasad prawidłowej rachunkowości taką księgowość handlową, jaka ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębiorstwa jest konieczna, celem ujawnienia stanu majątkowego i interesów handlowych (art. 54). Obowiązek taki nie ciąży na kupcach nierejestrowych; kupcy nierejestrowi też mogą prowadzić księgi handlowe, i należycie przez nich prowadzone księgi handlowe będą miały tę samą moc dowodową, co księgi handlowe prowadzone przez kupców rejestrowych, — nieprowadzenie ksiąg handlowych nie naraża jednak kupca nierejestrowego na sankcje karne z art. 280 K. K., nie podlega również — zdaniem naszem — sankcji karnej z art. 281 K. K. kupiec nierejestrowy, który prowadzone przez siebie księgi handlowe zniszczy lub ukryje, gdyż z ustawy nie jest on obowiązany do prowadzenia tych ksiąg; d) prokury może udzielić tylko kupiec rejestrowy i to przez pisemne oświadczenie (art. 60); jeżeli zaś kupiec nierejestrowy udzieli prokury, to nie będze można uważać tego za czynność prawną bezwzględnie nieważną, lecz doszukując się istotnej woli kupca, uznać to za udzielenie pełnomocnictwa z art. 66 K. H.; e) jeżeli mężatka jest

kupcem rejestrowym, mąż może żądać wpisania do rejestru wzmianki, iż żona prowadzi przedsiębiorstwo bez jego zgody (art. 72 § 1); f) żona kupca rejestrowego może żądać wpisania w rejestrze wzmianki o umowie, dotyczącej stosunków majątkowych małżeńskich i o zmianach, jakieby zaszły w tych stosunkach, załączając do zgłoszenia potrzebne dokumenty celem przechowywania w aktach rejestrowych (art. 3 § 1); g) przepisów art. 555 — 564 K. H. (sprzedaż na raty) nie stosuje się, gdy kupujący jest kupcem rejestrowym; h) kupiec rejestrowy obowiązany jest nie później, niż w ciągu dwóch tygodni od dnia zaprzestania płacenia długów zgłosić w sądzie wniosek o ogłoszeniu upadłości, chyba, że wniósł podanie o otwarcie postępowania układowego; nie wykonując tego obowiązku, odpowiada on za szkodę wyrządzoną wierzycielowi (art. 5 §§ 1 i 3 prawa upadł.), Obowiązek taki nie ciąży natomiast na kupcu nierejestrowym.

Rozważyć wkońcu należy te wypadki, w których kupiec wpisany został do rejestru handlowego mimo, że nie posiada warunków kupca rejestrowego, tudzież te, w których zaniedbał postawić żądania o wykreślenie go z rejestru handlowego, jakkolwiek jego przedsiębiorstwo lub gospodarstwo rolne utraciło większy rozmiar. Odróżnić tutaj należy dwie kategorje: jeżeli wpis dokonany został na podstawie wniosku prowadzącego przedsiębiorstwo zarobkowe w mniejszym rozmiarze, względnie jeżeli przedsiębiorstwo zarobkowe utraciło większy rozmiar, to mamy do czynienia z kupcem, który tylko pozornie jest kupcem rejestrowym, jeśli natomiast wpis do rejestru handlowego uzyskał prowadzący przedsiębiorstwo rolne w mniejszym rozmiarze, względnie przedsiębiorstwo rolne utraciło większy rozmiar, to w rzeczywistości prowadzący przedsiębiorstwo rolne nie jest wogóle kupcem, a jedynie na podstawie wpisu stał się kupcem pozornym (w niem. term. Scheinkaufmann).

Dla ochrony uczciwego obrotu postanawia art. 10 K. H., że w obu wypadkach niedopuszczalny jest w stosunku do działającej w dobrej wierze osoby trzeciej zarzut, że nie było lub niema podstawy do wpisu. W konsekwencji postanawia K. H. w § 2 art. 10, że wobec tego, kto został wpisany do rejestru handlowego, osoby trzecie nie mogą zasłaniać się zarzutem, że nie było podstawy do wpisu — chyba, że wpisany świadomie uzyskał wpis bezpodstawny. Nieprawidłowy wpis w rejestrze handlowym wywiera swe skutki tak długo, dopóki istnieje. Skutki te odnoszą się jednak tylko do dziedziny prawa prywatnego (cywilnego i handlowego), oraz przepisów procesowych, np. właściwość wydziałów handlowych, prawo do pozywania i być pozwanym pod firmą i t. d. Domniemanie z art. 10 K. H. nie wywołuje natomiast skutków w dziedzinie prawa publicznego, odnosi się to w szczególności do sądu rejestrowego, który przeciwnie z mocy swego urzędu obowiązany jest do wykreślenia nieprawdziwych wpisów (art. 17 § 2). Nie podlega też kupiec pozorny sankcjom karnym z art. 280 K. K. z powodu nieprowadzenia ksiąg handlowych tudzież odpowiedzialności z art. 5 § 3 pr. upadł. za niezgłoszenie w ustawowym czasie wniosku o ogłoszeniu upadłości. To samo odnosi się do dziedziny podatkowej.

Wspomnieć należy jeszcze o tych osobach, które nazewnątrz występują jako kupcy, mimo, że kupcami nie są i nie zostały też wpisane do rejestru handlowego. Według judykatury sądów niemieckich osoby takie muszą ponieść konsekwencje swego postępowania i muszą się zgodzić na to, że będą traktowane jako kupcy, np. lekarz, właściciel lecznicy o charakterze naukowym, występuje nazewnątrz pod firmą kupiecką dajmy na to firmą spółki (i Ska.), rolnik, właściciel przedsiębiorstwa ubocznego prowadzonego w mniejszym rozmiarze, występuje co do tego przedsiębiorstwa,

jako kupiec. Mimo, że nie są oni kupcami w rozumieniu K. H., będą traktowani pod względem skutków prywatno-prawnych jako kupcy. Niewątpliwie słuszny ten pogląd należy przenieść do naszych stosunków, gdyż przepisy K. H. tej dziedziny nie poruszają, a z ducha K. H. wywnioskować można, że K. H. nie sprzeciwia się takiemu zapatrywaniu.

DR. STANISŁAW TYLBOR.

Projekt nowelizacji prawa autorskiego w Polsce

Przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 13 listopada 1934 r. projekt „ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem" zasługuje na szczególną uwagę ze względu na wprowadzenie zarówno w dziedzinie prawa materjalnego, jak i przepisów proceduralnych, doniosłych zmian, których praktyczne znaczenie winno być należycie docenione. Nie wszystkie z tych zmian posiadają jednakową wagę; jedne rozstrzygają zagadnienia podstawowe, inne sprowadzają się do dziedziny redakcji, jeszcze inne mają na celu dostosowanie ustawy o prawie autorskiem do nowych kodeksów: karnego, procedury karnej i procedury cywilnej. Zadaniem niniejszych uwag jest interpretacja zmian powyższych z punktu widzenia ich intencji.

P r a w o a u t o r s k i e w d z i e d z i n i e r a d j o f o n j i było m. in. przedmiotem dyskusji i uchwał Konferencji Rzymskiej, mającej na celu rewizję Konwencji Berneńskiej o prawie autorskiem (7 maja — 22 czerwca 1928 r.) i znalazło swój wyraz w art. 11 bis nowego tekstu Konwencji Berneńskiej, która nie została jeszcze w Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszona ze względu na konieczność uprzedniej nowelizacji polskiego prawa autorskiego. Kwestja była również przedmiotem obrad Konferencji Warszawskiej, dotyczącej prawa radjowego w kwietniu 1934 r. Tekst dwóch ustępów artykułu 11 bis Konwencji Berneńskiej, będący wynikiem kompromisu pomiędzy ideą prawa autorskiego, pojętego w sposób bezwzględny, a zasadą ograniczenia tego prawa z punktu widzenia interesów publicznych [1]), zawiera pewną sprzeczność pomiędzy ustępami 1-ym i 2-im. Pierwszy ustęp stanowi, że twórcy dzieł literackich i artystycznych korzystają z wyłącznego prawa udzielania upoważnień na publiczne rozpowszechnianie swych dzieł przez radjo, drugi ustęp jednak daje ustawodawstwom krajowym upoważnienie do uregulowania warunków wykonywania prawa, przewidzianego w poprzednim ustępie. Warunki te wszakże będą miały skutki ściśle ograniczone do kraju, któryby je wprowadził. W żadnym razie nie będą one mogły naruszyć prawa moralnego autora, ani służącego autorowi prawa do otrzymania słusznego odszkodowania, które w razie braku zgody określi właściwa władza. Art. 11 bis Konwencji Berneńskiej stawia zatem zasadę, ulegającą ograniczeniu. Niejasna redakcja 2 ust. tego artykułu, który zezwala ustawom krajowym na określenie „warunków wykonywania wyłącznego prawa udzielania zezwolenia", zastrzeżenia, zmierzające do ochrony praw moralnych, czyli według terminologji naszej ustawy, praw osobistych, oraz prawa do słusznego odszkodowania, budzą wątpliwości interpretacyjne. Interpretacja gramatyczna mogłaby doprowadzić do wniosku, że w dziedzinie emisji radjowych autor posiada prawo bezwzględne i że ograniczenia, o których mowa w ust. 2, jako wyjątkowe, powinny być tylko tak rozumiane, że, gdy autor zezwala w zasadzie na rozpowszechnienie swego utworu przez radjo, ale nie może zgodzić się na wy-

[1]) Por. Lubiński: Droit d'auteur et radiodiffusion. Paris 1934.

sokość honorarjum — honorarjum to będzie mogło być ustalone przez władzę właściwą. Zwolennicy tak ciasnego rozumienia ust. drugiego art. 11 bis Konwencji Berneńskiej wskazują na to, że prawa moralne autora nie mogą doznać uszczerbku, ponieważ zaś najważniejszem prawem moralnem jest prawo do zezwolenia na rozpowszechnienie dzieła, przeto prawo to twórcy odebrane być nie może: tylko zatem w dziedzinie sporu o wysokość honorarjum autora, który już zezwolił na rozpowszechnienie swego dzieła przez radjo, można mówić, zdaniem tej tezy, o ograniczeniu praw autorskich. Teza ta jest jednak sprzeczna zarówno z historją powstania art. 11 bis Konwencji Berneńskiej, kóry po długich dyskusjach został zredagowany w ostatnich dniach Konferencji Rzymskiej [2]), jak z intencją tego przepisu. Postanowienie art. 11 bis było wynikiem kompromisu pomiędzy ideą wyłączności służącej autorowi, a wywłaszczeniem z punktu widzenia interesów społecznych. Zezwolono w nim ustawom krajowym na wywłaszczenie autora z prawa zezwolenia na transmisje radjowe pod warunkiem należytej ochrony jego praw osobistych i materjalnych. Tekst art. 11 bis jest oddźwiękiem tych prądów, które w dziedzinie prawa radjowego dawno już powstały w poszczególnych państwach, a które z biegiem czasu znalazły swój wyraz w prawie pozytywnem [3]).

Polska skorzystała z uprawnień przewidzianych w drugim ustępie art. 11 bis Konwencji Berneńskiej. Stąd powstał tekst art. 15[1] ustawy o prawie autorskiem w redakcji noweli. Nowela nie zawiera zasady, że autor ma prawo udzielania zezwolenia na rozpowszechnianie swego utworu przez radjo. Byłoby to jednak niepotrzebne, gdyż zasada ta wynika z przepisu art. 12 prawa autorskiego. Jeżeli autor posiada wyłączne prawo rozporządzania swem dziełem, to zbędne jest podkreślanie tego prawa specjalnie w dziedzinie radjofonji. Zasada wywłaszczenia, przewidziana w art. 15[1], jest zresztą pomyślana jako wyjątek, zamieszczony w rozdziale o ograniczeniach praw autorskich, a zatem jest ubocznem potwierdzeniem służącego autorowi wyłącznego prawa, którego oddźwięk spotykamy także w art. 30[1] ustawy o prawie autorskiem w redakcji noweli. Art. 15[1] zezwala w dziedzinie radjofonji Ministrowi Spraw Wewnętrznych, ze względów wyższej użyteczności na upoważnienie do rozpowszechniania wydanego działa za pomocą środków radjofonicznych lub radjowizyjnych, choćby twórcy lub nabywcy ich praw nie udzielili swego zezwolenia. Twórcy należy się słusznie odszkodowanie, które w razie sporu ustali sąd. Jeżeli interes publiczny wymaga wywłaszczenia autora w dziedzinie radjofonji, to takie wywłaszczenie musi zależeć od decyzji władzy, zawierać się w ramach art. 99 Konstytucji, a więc być ograniczone względami wyższej użyteczności i uzależnione od odszkodowania. Termin „słusznego" odszkodowania zaczerpnięto z Konwencji Berneńskiej. Czy wywłaszczenie może być tylko indywidualne dla danego utworu, czy też może się ono odnosić do ogółu dzieł pewnego autora, albo do ogółu dzieł pewnego rodzaju, tego ustawa nie rozstrzyga. Tekst nie stoi na przeszkodzie udzielaniu przez Ministra Spraw Wewnętrznych upoważnień ogólnych, oczywiście ograniczonych względami wyższej użyteczności. Nowela nie zawiera zastrzeżenia dotyczącego ochrony praw osobistych twórcy, jednakże zastrzeżenie to było zbędne wobec tekstu art. 58 ustawy. Zresztą, ochrona praw moralnych została podkreślona przez powołanie art. 15[1] w art. 16 ust. 1 i 58 ust. 1, przez co dostatecznie ustalono, że art. 15[1] mieści się w ramach drugiego ustępu art. 11 bis Konwencji Berneńskiej. Prawo autorskie w dziedzinie radjofonji

[2]) Malaplate: Le Droit d'auteur, Paris 1931. str. 288.
[3]) Ustawa włoska z 14 czerwca 1928 r., norweska z 8 czerwca 1930 r. i in.

znalazło jeszcze swój wyraz w art. 30[1] ustawy o prawie autorskiem w brzmieniu noweli. Nowy przepis, który znalazł się w rzędzie reguł interpretacyjnych, stwarza domniemanie juris tantum, że zezwolenie udzielone przez autora na publiczne wykonywanie dzieła nie obejmuje jeszcze w sobie zezwolenia na transmisję przez radjo tego publicznego wykonania. Oczywiście, można umówić się inaczej. Postanowienie to, niewątpliwie potrzebne, ściśle separuje pojęcie zezwolenia na publiczne wykonanie od pojęcia zezwolenia na emisje radjowe.

Na tem wyczerpują się przepisy noweli, dotyczące prawa autorskiego w dziedzinie radjofonji. W rzędzie innych problemów prawa radjowego pozostał jeszcze jeden, stosunkowo dość ważny, którego jednak ustawa nie dotknęła. Problemem tym jest kwestja używania głośnika radjowego w miejscach publicznych, np. w cukierniach, kawiarniach i t. p., gdy przedsiębiorca uzyskuje korzyści przez to, iż publiczność we wspomnianych lokalach przysłuchuje się audycji radjowej. Związki autorów stoją na stanowisku, że tego rodzaju korzystanie z audycji przez właścicieli aparatów odbiorczych wymaga odrębnej opłaty od przedsiębiorców na rzecz autorów.

Subtelna ta kwestja była przedmiotem jurysprudencji w wielu krajach. Rzecz naturalna, że nie może być mowy o zakazie odbierania audycji, lecz tylko o wynagrodzeniu za odbiór od tego, kto w celach zysku z audycji korzysta. Teza powyższa, której autorzy bronią i na naszym gruncie, powołując się na art. 12 ustawy o prawie autorskiem, została przyjęta przez sądy francuskie, belgijskie, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, angielskie i czesko-słowackie. Odwrotnie, Reichsgericht w Lipsku wyrokiem z dnia 12 czerwca 1932 r. oddalił skargę autorów, uznając, że skoro stacja nadawcza nadaje utwór za zgodą autora, to autor wykorzystał wszystkie swoje prawa w tej dziedzinie i nie może już domagać się odrębnego odszkodowania od odbiorców [4]). Zapewne, że dla lege ferenda możnaby było wyobrazić sobie tezę, iż autor ma prawo domagać się odrębnego odszkodowania od odbiorców audycyj, którzy korzystają z radjoodbiorników w celach zysku, jakkolwiek na tle obowiązującego prawa teza ta uzasadnićby się, mojem zdaniem, nie dała. Jednakże, należałoby się zastanowić, czy w obecnych czasach kryzysu gospodarczego postawienie takiej tezy nie spowodowałoby raczej ograniczenia ilości radjoodbiorników w kawiarniach, cukierniach i t. p. lokalach z istotną szkodą zarówno dla koncesjonarjusza, jak i dla szerokiej publiczności. Względy praktyczne, a mianowicie niemożność nakładania nowych świadczeń na publiczność, na którą ciężar opłat zostałby niewątpliwie przerzucony, zdarzające się już teraz wypadki kasowania radjoodbiorników w publicznych lokalach, gdy związki autorskie starały się, w oparciu o art. 12 ustawy, realizować swe rzekome prawa w stosunku do przedsiębiorców, były niewątpliwie przyczyną, dla której teza o odrębnem wynagrodzeniu za odbiór audycji w miejscu publicznem w celach zysku nie została wyrażona w ustawie. Po jakiej zaś linji pójdą sądy polskie na podstawie obowiązującego art. 12 ustawy o prawie autorskiem, tego narazie przewidzieć nie można, jednakże, zdaje się, że tekst obowiązujący nie daje dostatecznych podstaw do uwzględnienia roszczeń autorów [5]).

---

[4]) Bureau de L'Union Internationale pour la Protection des Oeuvres Littéraires et Artistiques, Rapport de Gestion, Berne, 1933. str. 3.

[5]) Prawo autorów do udzielania zezwoleń na rozpowszechnianie dzieła zapomocą głośnika, odrębnych od prawa do zezwolenia na rozpowszechnianie dzieła przez radjo, znalazło się w opracowanym przez Rząd Belgijski wespół z Biurem Międzynarodowego Związku dla ochrony własności literackiej i artystycznej programie mającej się od-

Droit de suite. Wprowadzenie do polskiego prawa autorskiego t. zw. droit de suite, po polsku nazywanego czasem w naszej literaturze „prawem ciągłości [6]), należy uważać, za wielką zasługę noweli. Przez droit de suite rozumiemy prawo twórcy do korzystania z części podwyżki ceny, jaką dzieło jego osiąga przy kolejnych sprzedażach. W ten sposób twórca bierze udział w korzyściach wynikających dla właścicieli jego dzieła ze wzrostu wartości tegoż. Zasada ta jest zgodna z ideą sprawiedliwości, gdyż podwyżkę ceny osiągniętej ze sprzedaży dzieło zawdzięcza twórcy, który imieniem swojem i sławą swego talentu nadaje dziełu większą wartość w miarę postępu czasu. Zasada powyższa przyjęta została przez niektóre ustawodawstwa (m. in. przez ustawę francuską z dnia 20 maja 1920 r., zmienioną przez ustawę z dnia 27 października 1922 r. belgijską z dnia 25 czerwca 1921 r. i czesko-słowacką z dnia 24 listopada 1926 r.), stała się przedmiotem zalecenia Konferencji Rzymskiej dla rewizji Konwencji Berneńskiej z roku 1928 [7]) i uważana jest dzisiaj przez doktrynę za prerogatywę należącą do istoty prawa autorskiego [8]).

Projektowany przez nowelę art. 31[1] ustawy polskiej o prawie autorskiem, głosi, że *„jeżeli przy sprzedaży oryginalnego dzieła sztuki plastycznej sprzedawca uzyskuje cenę przewyższającą więcej niż o połowę cenę nabycia, twórca i jego spadkobiercy przez cały czas trwania prawa autorskiego mają prawo do dwudziestoprocentowego udziału we wspomnianej przewyżce ponad połowę. Zrzeczenie się zgóry tego prawa ze strony twórcy lub jego spadkobierców nie ma skutków prawnych. Za zwrot udziału w przewyżce odpowiada przed uprawnionym sprzedawca. Udowodnienie ceny kupna i następnej ceny sprzedaży jest obowiązkiem uprawnionego"*.

Ustawa polska, wprowadzając droit de suite, wyszła w dziedzinie przychylnej dla twórców tendencji poza zalecenie Konferencji Rzymskiej i kongresów osób interesowanych, odbytych w Paryżu w roku 1912 i 1925, oraz w Warszawie w roku 1926 [9]). Międzynarodowy Kongres Artystów w Paryżu w roku 1912, oraz kongresy Association Littéraire et Artistique Internationale w Paryżu w roku 1925, w Warszawie w roku 1926 i w Kairze w roku 1929, jak również Konferencja Rzymska z roku 1928, ścieśniła droit de suite do sprzedaży publicznych. Ustawa polska, wzorem czechosłowackiej, rozciągnęła tę zasadę do wszystkich sprzedaży, a więc nietylko licytacyjnych. Co do przedmiotu droit de suite ustawa ograniczyła go do oryginalnych dzieł sztuki plastycznej, wyłączyła więc manuskrypty pisarzy i kompozytorów. Skala jest dość wysoka, wynosi bowiem 20% nadwyżki ponad połowę. Droit de suite jest prawem o charakterze publicznym, toteż zrzeczenie się zgóry tego prawa nie ma skutków prawnych. Odpowiedzialność majątkowa przed twórcą obciąża sprzedawcę, jako tego, który odnosi korzyść majątkową ze sprzedaży. Dowód ceny kupna i następnej ceny sprzedaży jest obowiązkiem uprawnionego. W ten sposób polska ustawa o prawie autorskiem w dziedzinie droit

---

być w Brukseli w r. 1936 Konferencji celem przejrzenia Konwencji Berneńskiej. Art. 11 bis w proponowanej redakcji brzmi: Les auteurs d'oeuvres littéraires et artistiques jouissent du droit exclusif d'autoriser: 1° la radiodiffusion de leurs oeuvres; 3° la communication au public de l'oeuvre radiodiffusée par haut-parleur ou par tout autre moyen analogue. (Conférence de Bruxelles, Documents préliminaires. Premier fascicule, Berne, Juillet 1934, str. 42).

[6]) zob. Lesman: Droit de suite w prawie autorskiem. Palestra 1933 str. 191—203.

[7]) Voeu III — Actes de la Conférence réunie à Rome du 7 Mai au 2 Juin 1928, Berne 1929 str. 349.

[8]) Malaplate, Le Droit d'Auteur, str. 61 i n.

[9]) Actes j. w. str. 48/49.

de suite, prawa ciągłości lub może lepiej, prawa łączności twórcy z jego dziełem znalazła się w rzędzie najbardziej postępowych ustaw europejskich. Niewątpliwie kwestja droit de suite będzie podniesiona na przyszłej Konferencji prawa autorskiego w Brukseli w roku 1936, gdzie może znajdzie przychylne przyjęcie u wszystkich krajów związkowych [10]).

Ochrona prawa moralnego po śmierci twórcy [11]). Zagadnienie praw moralnych twórcy, szeroko rozwinięte w ustawie polskiej (art. 58 i 59) i uwydatnione w art. 6 bis Konwencji Berneńskiej domagało się uzupełnienia w kierunku rozszerzenia tej ochrony w interesie publicznym na czas po śmierci twórcy. Delegacja włoska na kongresie w Rzymie w roku 1928 przedstawiła w tym względzie propozycję, domagającą się wyraźnie uznania ochrony praw moralnych po zgonie twórcy, przyczem do ustawodawstw krajowych należeć miało określenie, kto jest powołany do ochrony tych praw [12]). Wprawdzie tekst ostateczny Konwencji nie rozstrzyga tej kwestji wyraźnie, jednakże uchwalone zalecenie [13]) nakładało na kraje związkowe obowiązek przestudjowania zagadnienia.

Nie tu miejsce na określenie czem jest prawo moralne (osobiste) twórcy oraz jak rozwinęło się jego pojęcie w doktrynie, orzecznictwie i ustawodawstwie XX stulecia, — godzi się tylko zaznaczyć, że koncepcja praw moralnych po śmierci twórcy została przez dotychczasowy tekst ustawy polskiej uregulowana niedostatecznie. Ustawa polska bowiem, nie zwracając uwagi na element publiczny, daje w art. 59 prawo do ochrony praw moralnych po śmierci twórcy tylko jego krewnym, zresztą bez prawa do pokutnego, czyli do odszkodowania za straty moralne. Dotychczasowy tekst głosi, że po śmierci twórcy powołani są do wniesienia skargi z art. 58, jeżeli twórca nie wyraził innej woli, jego małżonek, rodzice, zstępni oraz rodzeni bracia i siostry zmarłego. Osoby te jednak nie mają prawa do pokutnego. W razie wniesienia skargi przez jedną z nich, inne nie mogą wytaczać skargi osobnej, lecz mogą tylko przystąpić do już wytoczonego sporu". Prof. Zoll w swoim projekcie prawa autorskiego, opracowanym dla Komisji Kodyfikacyjnej [14]), rozszerzył znacznie zakres ochrony praw moralnych po śmierci twórcy. Udzielił mianowicie prawa do wystąpienia ze skargą o ochronę praw moralnych nietylko dzieciom, małżonkowi i bliskim krewnym, ale także, jeśli osób takich niema lub obrona z ich strony nie jest dostateczna, Ministerstwu Sztuki i Kultury, które może przyłączyć się do skargi osób wyżej wymienionych, jak również samoistnie wnieść skargę przed sądem cywilnym w obronie interesów publicznych. Pokutne, w razie śmierci twórcy lub nieistnienia albo bezskuteczności prawa autorskiego, miało przypadać Skarbowi Państwa. W ten sposób

---

[10]) Na Konferencji Rzymskiej delegacje angielska, węgierska, holenderska, norweska i szwajcarska wstrzymały się od głosowania nad zaleceniem Konferencji w dziedzinie prawa łączności (Actes str. 283).

[11]) Grzybowski: Ochrona osobista stosunku do dzieła po śmierci twórcy, Kraków, 1933, w szczególności str. 283—344.

[12]) Actes, str. 173: „Après la mort de l'auteur ces droits (sc. droits moraux) serons exercés par les personnes ou organes designés par la législation du Pays d'origine de l'oeuvre".

[13]) Zalecenie to brzmi: „La Conférence émet le voeu que les Pays de l'Union envisagent la possibilité d'introduire dans les legislations respectives, qui ne contiendraient pas de dispositions à cet égard, des règles propres à empêcher qu'après la mort de l'auteur son oeuvre ne soit déformée, mutilée ou autrement modifiée au préjudice de la renommée de l'auteur et des intérêts de la littérature, de la science et des arts". (Actes, str. 349).

[14]) Zoll: Prawo autorskie w projekcie prof. Fryderyka Zolla, Kraków 1920.

państwo, w osobie Ministerstwa Sztuki i Kultury, miało prawo bronić w interesie publicznym praw moralnych twórcy po jego śmierci. Podkreślić się godzi, że idea ta była w projekcie polskim pierwszą próbą wprowadzenia ingerencji czynnika publicznego w kierunku ochrony praw autorskich po śmierci twórcy. Inne ustawodawstwa kwestją tą w tym czasie jeszcze się nie zajmowały. Projekt Zolla upadł i tekst obowiązujący nie zawiera tej celowej inowacji, którą wprowadziły później inne ustawy europejskie [15]).

Przy zagadnieniu nowelizacji prawa autorskiego postanowiono zrealizować projekt Zolla, zmieniając go o tyle, że państwo w osobie Ministerstwa W. R. i O. P. będzie miało prawo polecenia Prokuratorji Generalnej R. P. wystąpienia z pozwem samodzielnym, a zatem niezależnym od ewentualnych pozwów spadkobierców. Tekst art. 59 ustawy o prawie autorskiem został uzupełniony postanowieniem, zredagowanem jako jego drugi ustęp o brzmieniu następującem: *„Niezależnie od osób wymienionych w ustępie poprzedzającym, po śmierci twórcy może wnieść pozew samodzielny z art. 58 Prokuratorja Generalna R. P. w interesie publicznym na polecenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pozew może również obejmować żądanie pokutnego"*. Przez słowa „niezależnie", „samodzielny" ustawa zamierza podkreślić charakter pozwu całkowicie niezwiązany z pozwem krewnych. Konstrukcja ustawy oczywiście nie zabrania Prokuratorji przystąpienia do już toczącego się sporu między sukcesorami a pozwanym gwałcicielem praw moralnych w charakterze interwenjenta ubocznego po stronie powoda (art. 73 K. P. C.), jednakże nie ogranicza Prokuratorji do tej roli, zależnej od powoda (art. 76 K. P. C.), a więc nie pozostawia interesu publicznego do wyłącznej dyspozycji osób, które ze względów materjalnych mogłyby o nim zapomnieć. Toteż Prokuratorja wystąpić może samodzielnie, choćby nawet o to samo toczył się już spór między sukcesorami a pozwanym gwałcicielem praw moralnych. Oczywiście, że pomyślne dla interesów publicznych zakończenie sprawy, które nastąpiło w sporze toczącym się z powództwa sukcesorów, spowodować może cofnięcie pozwu przez Prokuratorję; toczące się sprawy mogą być połączone (art. 233 K. P. C.). Na sporne kwestje odpowie praktyka sądowa. Tu podnieść tylko wypada, że Prokuratorja ma prawa szersze od sukcesorów, może bowiem żądać pokutnego. Ustawa nie wspomina komu przypada pokutne, interpretacyjnie jednak nie może być kwestji, że przypadnie ono Skarbowi, zanim szczególna ustawa nie określi jego przeznaczenia. Ministerstwo W. R. i O. P., polecając Prokuraturji wzniesienie pozwu, może działać z własnej inicjatywy, może jednak zasięgnąć opinji Akademji Literatury, związków autorskich i t. p.

Przeniesienie utworu muzycznego na instrumenty mechaniczne. Jak wiadomo, art. 13 ust. 1 Konwencji Berneńskiej przewiduje dwojakie prawo autorów dzieł muzycznych, mianowicie: a) prawo udzielania upoważnień do przenoszenia tych dzieł na instrumenty, na których mogłyby być mechanicznie wykonywane, b) prawo udzielania zezwoleń na wykonywanie publiczne tych dzieł na takich instrumentach. Podział uprawnień, służących autorowi w obu tych kierunkach, nie był dość jasno wyrażony w obowiązującej ustawie. Aby podkreślić, że udzielenie zezwolenia na przeniesienie dzieła muzycznego na instrumenty mechaniczne nie obejmuje samo przez się zezwolenia na publiczne wykonanie tego dzieła, umieszczono

[15]) Ustawa rumuńska z 23 czerwca 1923 r., włoska z 7 listopada 1925 r., czesko-słowacka z 24 listopada 1926 r. (zob: Grzybowski j. w. str. 284 n, 289 n, 295 n.).

w projekcie pomiędzy regułami interpretacyjnemi specjalny arttykuł 26[1], który ustanawia domniemanie, mogące być obalonem, a głoszące, że udzielenie zezwolenia na przeniesienie utworu muzycznego na instrumenty mechaniczne nie obejmuje, w braku umowy odmiennej, uprawnienia do publicznego wykonania dzieła za zapłatą lub dla jakiejkolwiek korzyści materjalnej. Przez inną korzyść materjalną rozumieć należy m. in. publiczne wykonanie dzieła dla reklamy.

Czy przepis art. 26[1] dotyczy także filmu dźwiękowego, innemi słowy, czy udzielenie przez twórcę prawa do przeróbki swego utworu na film dźwiękowy nie obejmuje, w braku umowy odmiennej, upoważnienia do wyświetlenia filmu, — tego nowela wyraźnie nie rozstrzyga. Jednakże, naszem zdaniem, art. 26[1] do filmu dźwiękowego się nie odnosi. Z brzmienia projektu wynika, że ustawodawca wymienia obok siebie instrumenty mechaniczne muzyczne i film dźwiękowy, a więc ich nie utożsamia (por. art. 2 w brzemieniu noweli). Zaznaczyć także należy, że pomimo zapatrywań odmiennych, ostatnio zawartych także w programie konferencji, która ma się odbyć w roku 1936 w Brukseli, jeżeli udzielenie zewolenia na przeniesienie utworu muzycznego na instrumenty mechaniczne, np. na płyty gramofonowe, daje przedsiębiorcy uprawnienia, polegające na możności sprzedaży tych płyt, a więc na realizacji gospodarczego celu umowy, to udzielenie przez autora utworu muzycznego prawa przeniesienia jego utworu na film dźwiękowy z natury rzeczy, łączy się z uprawnieniem przedsiębiorcy do wyświetlenia tego filmu, chyba, że umówiono się inaczej. Oczywiście, umowa przeciwna jest zawsze dopuszczalna. Projekt stoi jednak na stanowisku, że domniemanie z art. 26[1] nie stosuje się do przeniesienia utworu muzycznego na film dźwiękowy, raczej należy tu stosować domniemanie odwrotne, a mianowicie, że udzielenie zezwolenia na przeniesienie utworu muzycznego na film dźwiękowy obejmuje już w sobie zezwolenie na publiczne wykonywanie filmu.

Wymóg pisma. Art. 23 ustawy o prawie autorskiem w brzmieniu projektowanej noweli w końcowem swem zdaniu stanowi, że „umowy dotyczące przeniesienia prawa autorskiego, winny być pismem stwierdzone". Przepis ten, wprowadzony w interesie zarówno twórców, jak i przedsiębiorców, stawia umowy dotyczące przeniesienia prawa autorskiego w rzędzie takich aktów, których dowodzić można tylko przez pismo. Terminologja art. 23 łączy się z art. 110 Kod. Zob., ponieważ nie zagraża nieważnością braku pisma, ma zatem to tylko znaczenie, że w razie sporu, niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron. Oczywiście, jeżeli istnieje początek dowodu na piśmie w rozumieniu art. XIX § 3 przepisów wprowadzających K. P. C., może być dopuszczony dowód ze świadków także i w stosunkach dotyczących przeniesienia prawa autorskiego (art. XIX § 3 przepisów wprowadzających K. P. C., rozciągnięty na obszar całego państwa przez art. XI § 3 przepisów wprowadzających Kod. Zob.) [16]).

Skoro jednak art. 26 ustawy o prawie autorskiem nakazuje oceniać obowiązki stron w zasadzie według reguł prawa handlowego, a potem dopiero cywilnego, skoro art. 499 Kod. Handl. nakazuje stosować przepisy prawa handlowego dla obu stron, jeżeli czynność jest handlowa choćby dla jednej strony, skoro wreszcie art. 502 Kod. Handl. zezwala sędziemu w sporach wynikających z czynności handlowych, dopuścić dowód ze świadków ponad osnowę lub przeciwko osnowie dokumentu prywatnego,

---

[16]) Litauer: Początek dowodu na piśmie w nowem prawie polskiem. (Polski Proces Cywilny z r. 1934 str. 3 i nast.).

to mniemać należy, że umowa, dotycząca przeniesienia prawa autorskiego, jeśli nawet jest stwierdzona przez dokument prywatny, nie podpada pod rygorystyczne zakazy art. 265 K. P. C., lecz sąd zawsze może dopuścić dowód ze świadków przeciw lub ponad jej osnowę.

Postępowanie zabezpieczające. W tym względzie nowela zawiera trzy przepisy o charakterze proceduralnym, umieszczone w interesie twórców, jako art. 60^1, 60^2 i 60^3 ustawy.

Represja przeciwko pogwałceniu prawa autorskiego jest z natury rzeczy bardzo trudna. Powierzenie jurysdykcji w dziedzinie prawa autorskiego wyłącznie sądom okręgowym (art. 13 § 2 p. 3 K. P. C.) z uwagi na zawiłość kwestyj z tej dziedziny, które nie mogłyby być dostatecznie opanowane przez sędziów grodzkich [17]) sprawiło, że w mniejszych miastach prowincjonalnych powstaje trudność w realizacji praw twórców z powodu odległości sądów okręgowych od miejsca, gdzie prawo autorskie pogwałcono. Z drugiej strony, sposoby zabezpieczenia roszczeń pieniężnych (art. 851 K. P. C.) niezawsze wystarczają. Chodzi o szybkie i celowe sposoby zabezpieczenia praw autora w postępowaniu sądowem. Wprawdzie art. 17 § 2 Rozp. Prez. R. P. z dnia 27 października 1933 r. o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych [18]) stanowi, że powiatowa władza administracji ogólnej może zawiesić wykonanie utworu, jeżeli ma dostateczne podstawy do przypuszczenia, iż wykonanie to miałoby odbyć się z pogwałceniem praw autorskich, jednakże przepis ten ani nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia, ani też ingerencja starosty z natury rzeczy nie może być częsta, gdyż starosta nie posiada dostatecznych kompetencyj w powołanej materji, a zresztą nie powinien się mieszać do sporów prawnoprywatnych, chyba że zachodzą przypadki nadzwyczajne. Toteż, abstrahując od postanowień K. P. K., w dziedzinie procedury cywilnej, należało rozszerzyć prawa twórców do ochrony przeciwko pogwałceniu praw autorskich. Temu zadaniu służą trzy wyżej powołane przepisy prawa.

Art. 60^1 ustawy w brzmieniu noweli każe w dziedzinie roszczeń z zakresu prawa autorskiego stosować art. 859 K. P. C., choćby chodziło o zabezpieczenie roszczeń pieniężnych. Innemi słowy, sąd, rozpoznający wniosek o zabezpieczenie roszczenia z zakresu prawa autorskiego, może stosować takie zarządzenia, jakie zależnie od okoliczności, uważa za odpowiednie, nie wyłączając zresztą zarządzeń przewidzianych do zabezpieczenia roszczeń pieniężnych (art. 859 § 1 K. P. C.). Przepisy art. 859 § 2 i 3 K. P. C. dają dostateczną rękojmię właściwej ochrony interesów strony pozwanej.

Art. 60^2 zezwala w miejscu, w którem sąd okręgowy nie ma siedziby, a w którem nastąpiło pogwałcenie prawa autorskiego, zwrócić się z wnioskiem o zabezpieczenie przed wytoczeniem powództwa także do miejscowo właściwego sądu grodzkiego. Ta posiłkowa właściwość sądów grodzkich w niczem oczywiście nie uchybia zasadniczej właściwości sądu okręgowego. Sąd grodzki winien stosować art. 840 K. P. C., czyli, udzielając zabezpieczenia, winien wyznaczyć powodowi termin nie dłuższy niż dwutygodniowy na wniesienie pozwu. Zarządzenie tymczasowe sądu grodzkiego zaskarżeniu nie ulega, upada ono samo przez się, w razie niewytoczenia pozwu w wyznaczonym terminie lub też zasadność jego będzie na wniosek pozwanego rozpoznana na najbliższem posiedzeniu sądu okręgowego,

---

[17]) Motywy ustawodawcze, zob. Peiper Komentarz, Kraków 1934 str. 56.
[18]) Dz. Ust. R. P. Nr. 85 z roku 1933 poz. 632.

do którego wpłynął pozew twórcy w wyznaczonym przez sąd grodzki terminie. (art. 60[3]). Rzecz naturalna, że zarówno postanowienie sądu okręgowego utrzymujące w mocy zarządzenie tymczasowe sądu grodzkiego, jak i uchylające je, ulega zaskarżeniu do sądu apelacyjnego (art. 847 K. P. C.), przyczem zażalenie na postanowienie uchylające zabezpieczenie, wstrzymuje wykonanie postanowienia uchylającego (art. 848 § 2 K. P. C.) Dostatecznym hamulcem przeciwko wnioskom o zabezpieczenie stawianym w złej wierze jest art. 850 K. P. C.

Prawo autorskie w dziedzinie prasy. Projektowana przez nowelę zmiana art. 13 ust. 1 ustawy o prawie autorskiem ma na celu dostosowanie brzmienia ustawy polskiej do zobowiązań wypływających z tekstu rzymskiego art. 9 Konwencji Berneńskiej o prawie autorskiem. Treść czasopisma, jako przedmiot prawa autorskiego, przeszła interesującą ewolucję, aby wreszcie w programie konferencji brukselskiej, która w roku 1936 ma zrewidować tekst Konwencji Berneńskiej, znaleźć swój wyraz najistotniejszy przez próbę pełnej ochrony międzynarodowej twórców, drukujących swe utwory w prasie. Bez względu na to, czy ta próba znajdzie swój praktyczny wynik w nowej redakcji Konwencji Berneńskiej, postęp czasu łączy się z poważnymi krokami naprzód w dziedzinie ochrony dzieł drukowanych w prasie. Istotnie, pierwsza redakcja odpowiedniego przepisu Konwencji Berneńskiej w brzmieniu z dnia 9 września 1886 r. [19]), dzieliła treść czasopisma na dwie zasadnicze części: z jednej strony dyskusyjne artykuły polityczne, wiadomości bieżące i drobne wypadki, a z drugiej wszystkie inne utwory drukowane na łamach prasy. Gdy pierwsze mogły być przedrukowywane swobodnie, drugie były chronione warunkowo, jeżeli zastrzeżenie umieszczono wyraźnie w czasopiśmie. Przyczyną braku ochrony dyskusyjnych artykułów politycznych była chęć udostępnienia ich szerokim warstwom w celach swobodnej wymiany zdań, a wiadomości bieżących — bo w nich brak oryginalności twórczej, i nowość ich polega zresztą nie na formie, lecz na treści. Inne artykuły w prasie były chronione tylko w razie umieszczenia zastrzeżenia, przyczem nie rozróżniano rodzaju tych artykułów, zapominano o tem, że czasopisma posiadają treść różnorodną, co więcej, nie wspominano nawet o obowiązku wskazania źródła w razie przedruku. Dawano zatem pole dość szerokie do korzystania z cudzej pracy z pominięciem nawet pojęć o prawach moralnych twórcy, które to pojęcia zaczęły się zresztą kształtować dopiero później.

Niezasadność takiego uregulowania sprawy, zwłaszcza w związku z różnorodnością utworów, ukazujących się w prasie, spowodowała, że już akt paryski z dnia 4 maja 1896 r. zmienił art. 7 Konwencji Berneńskiej [20]) i po-

[19]) Art. 7: „artykuły w dziennikach lub w zbiorowych wydawnictwach perjodycznych, ogłoszone w jednym z krajów Związku będą mogły być odtwarzane w oryginale lub w przekładzie w innych krajach Związku, chyba że twórcy lub wydawcy zakazali wyraźnie odtwarzania. Dla wydawnictw zbiorowych perjodycznych wystarczy, że zakaz umieszczony będzie na czele każdego numeru zbioru w sposób ogólny. Zakaz nie może w żadnym razie dotyczyć politycznych artykułów dyskusyjnych lub wiadomości bieżących i kroniki drobnych zdarzeń".

[20]) „Feljetony powieściowe włącznie z nowelami, ogłoszone przez dzienniki lub zbiory perjodyczne jednego z krajów Związku, nie będą mogły być odtwarzane w oryginale lub w przekładzie w innych krajach bez zgody autorów lub ich następców. To samo dotyczy innych artykułów dzienników lub zbiorów perjodycznych, jeśli twórcy lub wydawcy wyraźnie zaznaczą w dzienniku lub w zbiorze, w których je ogłaszają, że zakazują odtworzenia. Co do zbiorów wystarczy, że zakaz będzie umieszczony ogólnie na czele każdego numeru. W braku zakazu, odtworzenie będzie dozwolone pod warunkiem wskazania źródła. W żadnym razie zakaz nie będzie mógł dotyczyć dyskusyjnych artykułów politycznych, wiadomości bieżących i drobnych wypadków".

stawił słuszną, choć niezupełnie jeszcze wyraźną granicę między dziełami o wartości stałej, nieprzemijającej, a utworami o wartości chwilowej, polegającej na ich aktualności. Rozróżnienie to narazie znalazło swój wyraz w wyodrębnieniu dzieł literackich, jako chronionych bez zastrzeżeń, które tylko przypadkowo znalazły się w czasopiśmie. Inne dzieła drukowane w prasie z małemi zmianami pozostały pod rządem systemu uchwalonego w Bernie.

Idea ochrony bez zastrzeżeń dzieł mających wartość stałą, bez względu na to, czy mogą one być nazwane dziełami literackiemi, naukowemi, czy też artystycznemi, i odseparowania ich od artykułów prasowych aktualnych, mających znaczenie przelotne, znalazła swój wyraz w art. 9 nowego tekstu Konwencji Berneńskiej, przyjętego w Berlinie dnia 13 listopada 1908 r. Ten nowy tekst chroni bez żadnych zastrzeżeń feljetony, nowele i inne dzieła literackie, naukowe i artystyczne, bez względu na ich przedmiot, dozwala natomiast na przedruk, ale tylko z dziennika do dziennika, każdego artykułu dziennikarskiego z wyjątkiem feljetonów powieściowych i nowel, jeżeli te artykuły zostały ogłoszone bez zastrzeżeń. Źródło przedruku powinno jednak zawsze być wskazane. Wiadomości bieżące, rozmaitości, proste informacje prasowe pozostawiono nadal poza ochroną prawa autorskiego.

W roku 1928 w Rzymie zmieniono ten przepis, bardziej jeszcze podkreślając ochronę wszystkich tych utworów, które posiadają wartość trwałą, a zachowując uzależnienie ochrony od zastrzeżenia tylko dla utworów o znaczeniu przelotnem, aktualnem. Ustęp drugi art.9 Konwencji Berneńskiej w brzmieniu rzymskiem [21]), uzależnia ochronę od zastrzeżenia tylko dla pewnej, ściśle określonej kategorji artykułów prasowych. Cała pozostała treść czasopisma, z wyjątkiem rozmaitości i drobnych wypadków, pozostających wogóle poza ochroną prawa autorskiego, chroniona jest bez zastrzeżeń. Tekst art. 9 w brzmieniu rzymskiem był wynikiem pewnego kompromisu i miał na celu skłonienie szeregu państw, które w swoim czasie oświadczyły, że nie będą u siebie stosować tekstu berlińskiego Konwencji Berneńskiej w dziedzinie artykułów prasowych, do zrzeczenia się poczynionych przez te państwa rezerw [22]). Tekst rzymski art. 9 Konwencji Berneńskiej z jednej strony rozszerza ochronę prawa autorskiego przez wyraźne sprecyzowanie, co należy rozumieć pod artykułem podlegającym przedrukowi, w braku zastrzeżeń, z drugiej strony ścieśnia trochę ochronę, zezwalając na przedruk artykułów dyskusyjnych w prasie, a więc nietylko z dziennika do dziennika. Odtąd zatem, ażeby jakiś artykuł mógł być przedrukowany w prasie w braku zastrzeżeń, trzeba aby miał on charakter artykułu dyskusyjnego, którego przedruk przez inne czasopisma

---

[21]) Tekst jego brzmi: „Aktualne artykuły dyskusyjne na tematy ekonomiczne, polityczne lub religijne mogą być odtwarzane przez prasę, jeśli przedruk nie jest wyraźnie zastrzeżony. W każdym razie źródło powinno być zawsze wyraźnie wskazane. Sankcję tego obowiązku określa ustawa kraju, w którym żąda się ochrony".

[22]) Istotnie, cel został osiągnięty. Grecja, Norwegja i Szwecja, które w momencie uchwalania tekstu rzymskiego Konwencji Berneńskiej, na skutek rezerw poczynionych uprzednio, stosowały u siebie zamiast art. 9 tekstu berlińskiego art. 7 Konwencji Berneńskiej w redakcji z 9 września 1886 r., oraz Danja, Finlandja i Holandja, które stosowały u siebie również art. 7 Konwencji Berneńskiej w brzmieniu aktu paryskiego z dnia 4 maja 1896 r., obecnie zrzekły się swoich rezerw i przyjęły tekst rzymski art. 9 Konwencji Berneńskiej. Jedynie Rumunja i Sjam zachowały jeszcze rezerwy, istnieje jednak przypuszczenie, że Rumunja, przystępując do tekstu rzymskiego, zrzeknie się uczynionej rezerwy.

jest usprawiedliwiony interesami prasy i publiczności, oraz aby odnosił się wyłącznie do kwestyj ekonomicznych, politycznych lub religijnych [23]).

Ustawa polska z dnia 26 marca 1926 r. o prawie autorskiem w świetle powyżej wskazanej ewolucji pojęć prawa autorskiego, dotyczącego artykułów prasowych, wymagała uzgodnienia z tekstem rzymskim Konwencji Berneńskiej. Istotnie, dotychczasowy tekst art. 13 ustawy polskiej pozwalał z obowiązkiem podania źródła i twórcy, oraz bez zmian, przedrukowywać w dziennikach artykuły z innych dzienników, ogłoszone bez zastrzeżenia, z wyjątkiem artykułów treści naukowej i literackiej. Nowela zamiast powyższego przepisu projektuje brzmienie nowe, a mianowicie zezwala na przedrukowywanie w prasie tylko aktualnych dyskusyjnych artykułów prasowych na tematy ekonomiczne, polityczne lub religijne, jeżeli zostały one ogłoszone bez zastrzeżenia. Czy ewolucja prawa autorskiego w dziedzinie artykułów prasowych pójdzie jeszcze dalej i czy w przyszłości wszystkie bez wyjątku artykuły prasowe będą chronione bez obowiązku umieszczenia zastrzeżenia, jak to projektuje ogłoszony niedawno program konferencji brukselskiej, mającej w roku 1936 zmienić Konwencję Berneńską, trudne jest narazie do przewidzenia. Tymczasem ustawa polska musiała dostosować swe brzmienie do uchwalonego już i podpisanego przez Polskę tekstu rzymskiego Konwencji Berneńskiej.

Długa historja ewolucji w poglądach na prawo autorskie do artykułów prasowych nie dotknęła jednak zupełnie tej części czasopisma, która zawiera t. zw. nowiny dnia, bieżące wiadomości, proste informacje prasowe. Te informacje, drobne wypadki, początkowo w tekstach konwencyjnych traktowane są narówni z artykułami dyskusyjnymi, potem jednak zostają całkowicie wyłączone z pod ochrony wobec braku ich związku z prawem autorskiem. Z okoliczności, że informacje prasowe nie korzystają z ochrony prawa autorskiego, ponieważ nie stanowią dzieła, posiadającego piętno osobiste, nie wynika bynajmniej, aby nie powinny one doznawać ochrony prawnej przed konkurencją. Nowa wiadomość, otrzymana staraniem czasopisma ,posiada niewątpliwie dla tegoż pisma wartość majątkową i pismu zależy na tem, aby nie została ona zbyt szybko przedrukowana, albo też przed drukiem rozpowszechniona przez inne pisma konkurencyjne. Rzecz naturalna, że chodzi o wiadomości zdobyte pewnym nakładem pracy i kosztów, specjalnie przez dane pismo; jeżeli bowiem inne pismo tę samą wiadomość niezależnie od drugiego zdobywa, nie może być mowy o uprawnieniach, wynikających z „własności wiadomości. Walczyć należy tylko: 1) z konkurencją, posługującą się środkami sprzecznemi z dobremi obyczajami celem zdobycia i rozpowszechnienia wiadomości jeszcze przed wydrukowaniem ich w piśmie i 2) ze zbyt szybkim przedrukiem przez inne pisma informacji przez dane pismo zdobytej i ogłoszonej. W świetle tych rozważań powstaje pojęcie pewnego prawa do wiadomości, które czasem w przenośni nazywa się „własnością“ wiadomości, jakkolwiek cywilistycznie prawo to, jako z natury rzeczy przemijające, własnością nie jest. Niektóre ustawodawstwa pozytywne chronią w sposób mniej lub więcej wyczerpujący informacje prasowe. Dawna rosyjska ustawa o prawie autorskiem z dnia 20 marca 1911 r. zawierała wprawdzie w art. 40 zezwolenie na przedruk przez czasopisma wiadomości, odnoszących się do t. zw. nowin dnia, lecz zakazywała stałych zapożyczań z jednego i tego samego źródła i zabraniała prze-

[23]) Actes de la Conférence de Rome, Berne 1929 str. 209. Plaisant - Pichot: La Conférence de Rome, Paryż 1934 str. 60; Malaplate: Le droit d'Auteur, Paryż 1931 str. 292.

druku wiadomości telegraficznych i telefonicznych, otrzymywanych z zagranicy, a zaopatrzonych w zakaz przedruku, w ciągu 18 godzin od chwili ogłoszenia. Podobny przepis zawiera ustawa bułgarska o prawie autorskiem z dnia 11 lipca 1921 r. Szerzej sprawa jest traktowana w ustawach niektórych krajów pozaeuropejskich, np. w Australji Zachodniej i Południowej, Tasmanji, Unji Południowo Afrykańskiej, Natalu, Transwaalu i Nowej Zelandji. Jeszcze w roku 1927 opracowano pod egidą Ligi Narodów projekt ustawy typowej, mającej na celu ochronę informacyj prasowych [24]). Niezmiernie interesujący ten projekt chroni wszystkie wiadomości bez względu na to, jaką drogą dostały się one do ich legalnego „właściciela“ i bez względu na to, czy pochodzą z kraju czy z zagranicy. Projekt nie używa wyrazu „własność“, lecz „prawo czasowe do wiadomości“ i, jako kryterjum wartości informacyj prasowych, podkreśla ich „nowość“, a jako cechę odróżniającą informację od dzieła, będącego przedmiotem prawa autorskiego, podnosi, że wartość informacyj nie zależy od formy, w której została wyrażona wiadomość. Ochrona polega z jednej strony na zakazie publikowania, bez zgody „właściciela“, wiadomości, z którą konkurent zapoznał się w sposób nielegalny, sprzeczny z dobrymi obyczajami, a z drugiej strony na zakazie przedruku informacyj przed upływem pewnego, określonego w projekcie, przeciągu czasu.

Nowelizacja polskiej ustawy o prawie autorskiem nie dotknęła zagadnienia ochrony informacyj prasowych. Ochrona ta, nie mająca nic wspólnego z prawem autorskiem, nie należy do dziedziny uregulowanej przez ustawę z 29 marca 1926 r. Wymaga ona, naszem zdaniem, uregulowania w drodze odrębnej ustawy, gdyż wątpić należy, czy przepisy prawa polskiego, zawarte w ustawie z dnia 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji byłyby dostateczne dla unormowania tego specjalnego zagadnienia, jakiem jest ochrona informacyj prasowych.

Inne zmiany wprowadzone przez nowelę. Powyżej nieomówione zmiany ustawy o prawie autorskiem, projektowane przez nowelę, mają charakter drugorzędny. Ustęp 5 art. 1 uległ nieznacznej zmianie, ustęp 6 tegoż artykułu zastąpił słowa „oryginalne żywe obrazy, bez względu na to, czy są oparte na istniejącem dziele sztuki, lub nie“ przez słowa „żywe obrazy“. Istotnie, żywy obraz, aby mógł być chroniony przez prawo autorskie, musi posiadać cechy ustępu pierwszego art. 1 ustawy, a więc być przejawem działalności duchowej, noszącej cechę osobistej twórczości, innemi słowy, musi być oryginalnym, nowym przejawem twórczości. W tymże ustępie 6 art. 1 słowy ustawy: „produkcje kinematograficzne i inne w niemej akcji wyrażające się dzieła“, zastąpione słowami: „produkcje kinematograficzne i tym podobne“, gdyż słowa poprzednie, wobec rozwoju filmu dźwiękowego, wydawały się anachronizmem. Art. 2 ustawy uległ nieznacznej zmianie, podobnie jak art. 4 p. 2. Art. 13 ust. 5 ustawy w brzmieniu noweli zakazuje w zasadzie wszelkich recytacyj, jako formy korzystania z cudzego dzieła, z jednym wyjątkiem, jeżeli recytacja odbywa się nie w celach zarobkowych, chyba, że autor recytacyj wyraźnie zabronił. W art. 14 p. 2 w brzmieniu noweli zakazano rozpowszechniania dzieła muzycznego nietylko wtedy, gdy się pobiera opłatę za to wykonanie (jak to było w tekście pierwotnym), lecz także wtedy, gdy wykonanie ma na celu inną korzyść materjalną (np. bezpłatne wykonywanie dzieła muzycznego dla reklamy). W art. 15 poza drobną zmianą wstępu zezwolono na umieszczanie repro-

[24]) Druk Ligi Narodów C. 352 M. 126. 1927. Protection des informations de presse. Genewa 1927.

dukcyj w katalogach muzealnych, co było dotąd zakazane. Art. 34 zmieniono na korzyść twórcy, któremu udzielono uprawnienia do sprzeciwienia się przeniesieniu przez nakładcę jego uprawnień na inne osoby nawet razem z przedsiębiorstwem, jeśliby wyszły na jaw fakty, wobec których wydawnictwo zaszkodziłoby poważnie dobrej sławie twórcy. Ostatni ustęp art. 34 jest hamulcem przeciwko korzystaniu przez twórców z ich uprawnień dla szykany. Art. 48 uchylono, jako nieuzasadnione ograniczenie praw twórców.

Na pewną uwagę zasługuje zmiana przepisów karnych ustawy. Art. 61 i 63 ustawy o prawie autorskiem były w rozumieniu kod. karn. ros. z roku 1903, obowiązującego do niedawna w województwach centralnych i wschodnich, wykroczeniami, obecnie stały się one występkami, jako zagrożone sankcją przewidzianą dla występków przez art. 12 K. K. z r. 1932. Warunek „umyślności", „świadomości" został z przepisów karnych usunięty, gdyż występek można popełnić tylko umyślnie, chyba, że ustawa wyraźnie stanowi inaczej. (Art. 13 K. K.). Art. 66 uchylono, gdyż karalność usiłowania oparta będzie odtąd na przepisach prawa powszechnego (art. 23 K. K.). Art. 67 ustawy stał się zbędny wobec przepisów rozdziału XIII K. K. Art. 68 uchylono z uwagi na to ,że przepisy o przedawnieniu zawarte w prawie powszechnem całkowicie wyczerpują materję. Art. 75 przeniesiono na właściwe miejsce: przepis o właściwości sądów mógł tylko w chwili niezunifikowania prawa znajdować się w rozdziale o postanowieniach przejściowych i końcowych. Art. 65 uzupełniono wzmianką, że Prokuratorja Generalna nie ma prawa wniesienia skargi prywatnej, lecz tylko o tyle, gdy występuje na zasadzie art. 59 ust. 2. Może ona zatem wystąpić z prywatnem oskarżeniem, gdy broni swych własnych interesów. Art. 74 ustawy uchylono wobec treści art. 13 § 2 p. 3 K. P. C.

Upoważnienie Ministra Sprawiedliwości w art. 2 noweli do ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o prawie autorskiem z nową numeracją artykułów i z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych nowelą z dnia 11 kwietnia 1927 r. i nowelą ostatnią, oraz wynikających z innych przepisów obowiązujących, pozwoli m. in. na pominięcie w jednolitym tekście treści art .73 ustawy o prawie autorskiem, jako uchylonego przez art. 2 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 11 lipca 1932 r. zawierającego przepisy wprowadzające Kodeks Karny i Prawo o Wykroczeniach.

HENRYK FISCH.

Położenie pracownika umysłowego w świetle polskiego Kod. Zob. i ustawodawstwa pracy

Wobec wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań, regulującego nader szczegółowo umowę o pracę, rodzą się często wątpliwości interpretacyjne na tle kolizji norm tego Kodeksu i pozostałego ustawodawstwa pracy. Zanim wykażemy na kilku przykładach nasuwające się trudności przy ocenie poszczególnych stosunków pracy w świetle obowiązujących przepisów, zastanowić się musimy nad pytaniem, w jakim stosunku pozostają do siebie postanowienia Kod. Zob. normujące umowę o pracę do np. dekretu o umowie o pracę pracowników umysłowych z 16 marca 1928 wzgl. innych źródeł polskiego prawa pracy.

Podobne zjawiska spotykamy w ustawodawstwach zachodniej Europy, a więc: na włoskie ustawodawstwo socjalne składają się normy kodeksu cywilnego (codice civile), obok którego obowiązuje szereg ustaw socjal-

nych, od włoskiej karty pracy (charta del lavoro) zacząwszy. Francja zaś grupuje całokształt prawa pracy w Code du travail et de prévoyance jako części Code civil; najbardziej zaś postępowy projekt niemiecki (Entwurf eines deutschen allegemeinen Arbeitsvertragsgesetzes nebst Denkschrift 1923) w § 169 pozostawia w mocy przepisy niemieckiego kodeksu cywilnego, co też zaaprobowali Oertman i Melsbach, twierdząc, że każdy kodeks pracy musi się opierać na zasadniczych przepisach prawa cywilnego. Toteż polski ustawodawca w Kodeksie Zobowiązań dał pełny wyraz podziałowi ustawodawstwa socjalnego — podobnie jak zagranicą — na umowne, ochronne i ustrojowe. Umowne prawo pracy (Arbeitsvertragsrecht) reguluje stosunek pracowników do pracodawcy — a więc samą umowę pracy, zaś ochronne (Arbeitsschutzrecht) normuje stosunek pracownika do Państwa, wkońcu ustrojowe — stosunek pracownika do współpracowników. W świetle więc polskiego prawa pracy dział umownego prawa objął Kod. Zob., pozostałe zaś działy, obowiązujące przed wejściem w życie Kodeksu — poszczególne normy ustawowe. Podział ten jednak nie jest bezwzględny, ileże Kod. Zob. nie są obce normy ochronnego i ustrojowego prawa pracy, toteż spotykamy się z osobliwem zjawiskiem prawnem, gdzie dane zagadnienie unormowane jest w dwóch źródłach prawa socjalnego. Nasuwające się jednak trudności interpretacyjne rozstrzyga Kod. Zob. klauzulą generalną w art. 446 [1]).

Gdy nadto uprzytomnimy sobie naczelną regułę interpretacyjną, którą zrodziła światowa literatura prawa pracy, głoszona przez wybitnych teoretyków niemieckich Huecka, Nipperdeya, Kaskla, iż „das Arbeitsrecht ist in erster Linie Arbeitsnehmerschutzrecht“ [2]), łatwo dochodzimy do konkluzji, że ile razy dane zagadnienie unormowane jest bądź w Kod. Zob. bądź w specjalnych ustawach, znajdzie zastosowanie przepis specjalny, chyba że Kod. Zob. zawiera przepis korzystniejszy dla interesów pracownika. Przepisy Kod. Zob. znajdą wkońcu zastosowanie w wypadkach, gdy pewna kwestja nie jest uregulowana w specjalnej ustawie, normy te więc noszą charakter posiłkowy. Wyniki powyższego rozumowania poprzemy następującemi praktycznemi przykładami, budzącemi wątpliwości interpretacyjne: tak Kod. Zob. jak i rozp. Prez. o umowie o pracę, przewidują wypowiedzenie jako sposób rozwiązania umowy o pracę, zawartej na czas nieokreślony, jednak różnią się okresami tego wypowiedzenia; zachodzi więc wątpliwość, które z tych źródeł prawa znajdzie zastosowanie. Zważywszy, iż rozporządzeniu o umowie o pracę pracowników umysłowych znany jest termin trzymiesięcznego wypowiedzenia, zaś Kodeksowi Zobowiązań termin sześciotygodniowy na koniec kwartału kalendarzowego, rozstrzygniemy ową wątpliwość interpretacyjną na rzecz rozporządzenia, a to z dwóch powodów: przepis ten jest specjalny, ileże Kod. Zob. nie czyni zasadniczej różnicy między pracownikiem umysłowym a fizycznym, nadto jest korzystniejszy dla interesów pracownika. Niepodobna jednak przy wyczerpującem omówieniu odnośnego wypadku ominąć pytania, czy przepis Kodeksu stanowiący, iż umowa zawarta na czas życia pracodawcy lub pracownika, bądź na czas dłuższy, niż 3 lata, może być po upływie 3 lat rozwiązana przez pracownika za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem (art. 468); przepis art. 469 §. 3, mocą którego stosunek pracy trwający już 10 lat może ulec rozwiązaniu najpóźniej na 6 miesięcy naprzód na koniec kwartału kalendarzo-

[1]) „Jeżeli dla pewnej kategorji pracowników istnieje lub wydana będzie szczególna ustawa, regulująca stosunek pracy, przepisy działu niniejszego (sc. Kod. Zob.) stosuje się jedynie w przedmiotach ustawą szczególną nieobjętych”.

[2]) „Prawo pracy jest w pierwszym rzędzie prawem ochrony pracobiorcy”.

wego, obowiązuje pod kątem widzenia dekretu o umowie o pracę pracowników umysłowych. Na te pytania trudno dać odpowiedź przeczącą, lecz naodwrót z całą stanowczością musimy przyznać moc obowiązującą wyżej cytowanym normom Kod. Zob. z następujących motywów: dekret nie zawiera żadnych norm odnośnie do stosunków pracy zawieranych na czas życia — bądź pracodawcy, lub pracownika; w świetle jego postanowień termin wypowiedzenia dla stosunków pracy trwających choćby 10 lat jest jednolity (t. j. trzymiesięczny), analogicznie jak przy stosunkach pracy krócej istniejących, jednakże nie wyklucza on zawierania dożywotnich umów o pracę, co więcej nie zabrania stosowania dłuższych terminów wypowiedzenia byleby nie krótszych od trzymiesięcznych. Dekret bowiem wyłącza wyraźnie w art. 1 jedynie zawieranie umów o pracę na warunkach mniej korzystnych dla pracowników umysłowych, aniżeli przewidzianych postanowieniami tegoż; skoro więc Kod. Zob. zawiera przepis korzystniejszy dla pracownika (termin 6 miesięcznego wypowiedzenia, zamiast 3 miesięcznego w stosunkach pracy, dożywotnio zawieranych lub dłużej, niż 10 lat trwających), przeto ma zastosowanie Kod. Zob. z wykluczeniem dekretu i to tylko w tych specyficznych wypadkach.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, odgrywa niekiedy Kod. Zob. rolę posiłkową w stosunku do norm dekretu jak np. przy t. zw. umowach tantjemowych, częściej spotykanych w stosunkach pracy pracowników umysłowych, a polegających na przyznaniu pracownikowi prawa do udziału w zyskach pracodawcy (tantjema). Dekret przy uregulowaniu tych umów (art. 12) nie podaje szczegółowego sposobu dochodzenia roszczeń z umów tych wynikających, w przeciwstawieniu do Kod. Zob., który w art. 452 nakłada na pracodawcę obowiązek przedstawienia pracownikowi pisemnego obliczenia należności, nadto obowiązany jest pracodawca umożliwić pracownikowi albo zamiast niego mężowi zaufania wglądu do jego ksiąg, celem sprawdzenia obliczonej należności. Osoba męża zaufania występuje dopiero w razie sporu między pracodawcą, a pracownikiem, pochodzi z wyboru stron, w braku zaś zgody męża zaufania wyznacza sędzia. Odnośne więc przepisy Kodeksu wejdą zawsze w zastosowanie w razie sporu na tle umowy tantjemowej wynikłego, dla braku szczegółowych przepisów dekretu w tej dziedzinie.

Z pośród dalszych postanowień Kod. Zob. normujących umowę o pracę podnieść wypada wprowadzenie przez ustawodawcę polskiego zbiorowych umów pracy obejmujących wszelkie gałęzie pracy. Aczkolwiek zbiorowy układ pracy spotykamy rzadziej na rynku pracy umysłowej, to jednak zasługą naszego ustawodawcy pozostaje odtąd możność zawarcia w przyszłości zbiorowego układu między organizacją pracodawców, a związkiem pracowników umysłowych, co dotąd nie było dopuszczalne, jedynie w wypadkach ustawami specjalnemi przewidzianych. Układ zbiorowy może być zawarty między pracodawcą, albo prawnie istniejącym związkiem pracodawców z jednej strony, a prawnie istniejącym związkiem pracowników z drugiej strony. Stroną zatem może być zasadniczo związek, ustawa jednak nie wyklucza osoby fizycznej, jako podmiotu układu, czyniąc tem samem wyjątek od zasady przyjętej na niemieckim Juristentagu w Karlsruhe z roku 1908, proklamującym zawieranie umów zbiorowych jedynie przez zrzeszenia. Układ zbiorowy winien być pismem stwierdzony pod grozą nieważności, wreszcie głosi Kodeks zasadę naczelną, że wszelkie postanowienia umów indywidualnych mniej korzystne dla pracowników są nieważne, a w ich miejsce wstępują z mocy ustawy przepisy układu zbiorowego. Snać więc Kodeks podążył dalej, aniżeli obowiązujące ustawodawstwo pracy

w zrealizowaniu postulatów prawa socjalnego, stwarzając trwały fundament prawnej i moralnej ochrony pracy, celem zapobieżenia wszelkiemu wykorzystaniu pracownika drogą zawierania indywidualnych umów sprzecznych z układem zbiorowym. Co do mocy obowiązującej przepisów Kod. Zob., tyczących się umowy o pracę, to art. XLII p. 2 przep. wprow. Kod. Zob. normuje, iż przepisy te wchodzą w życie z dniem 1 lipca 1935 r. t. j. w rok po wejściu w życie ogólnych norm Kod. Zob. Ratio legis tego przepisu uzasadnione jest — jak słusznie motywuje adwokat L. Domański (por. „Głos Sądownictwa" Nr. 9/1934) — koniecznością usunięcia potrzeby jednoczesnego stosowania dawnego i nowego prawa w tego rodzaju ciągłych stosunkach prawnych, jakie rodzi umowa o pracę. W granicach ogólnej charakterystyki postanowień Kod. Zob. w stosunku do obowiązującego prawa pracy stwierdzamy, iż poza wyjątkami, o których wyżej była mowa, Kodeks ten nie zawiera sprzecznych postanowień, co więcej realizuje wszelkie dotąd przez świat pracy na konferencjach i traktatach międzynarodowych wywalczone hasła, które oblekły się w szatę prawną.

I znów wyraził polski ustawodawca pełną troskliwość dla świata pracy zgodnie z naczelnym postulatem art. 102 Konstytucji marcowej i Traktatu Wersalskiego, iż praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostaje pod szczególną ochroną Państwa. —

USTAWODAWSTWO

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1934.

Nr. 104 z dn. 30 listopada *poz. 932* — zawiera rozporządz. Ministra Skarbu z 16.XI.1934 r. w sprawie znaczków stemplowych, głoszące, że znaczki stemplowe 2 i 5 zł. wzoru podług rozp. Min. Skarbu z 10.X.32 (D. Ust. poz. 842) mogą być w użyciu do 31.XII.1934 r.; nieużyte będą wymienione na nowe do 15.I.35; rozporz. weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nr. 105, z dn 5 grudnia, *poz. 937* — rozporz. Min. Skarbu z 16.XI. w sprawie ulg w opłatach stempl. od pism stwierdzających czynności prawne, związane z portami polskiego obszaru celnego — składa się z 4 paragraf., w których wylicza zwolnienia od opłaty i ustanawia takową; weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 941* — rozporz. Min. Skarbu z 27.XI. wprowadza zmianę w § 2 rozporz. tegoż Min. z 21.VII.1934 o spłacie zobowiązań obligacjami 6% pożyczki wewn. w ten sposób, że ust. 1 tego §-fu daje pierwszeństwo do spłaty obligacjami do 300 zł. osobom, które otrzymały te oblig. w spadku, lub na mocy wyroku bądź przelewu — o ile spłata — nastąpi przed 31 XII. 1935 — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 942* — rozporz. Min. Sprawiedl. z 27.XI. znoszące pow. wydz. hip. przy sądz. grodzkim w Sosnowcu i sprawy hip. tego wydz. przenosi do sądu okręgowego — z dniem 1 stycznia 1935 r.

Nr. 106 z dn. 11 grudnia, *poz. 944* — rozporz. Min. Poczt i Telegr. 27.X.1934 r. zawierające ordynację telefoniczną odnośnie urządzeń eksploatow. przez państw. przedsięb. „Polska Poczta Telegraf i Telefon" — obowiązuje od 1 stycznia 1935; *poz. 946 i 947* — rozporządzenia Min. Opieki Społ. z 28.XI.1934 — o załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi oraz pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi — oba określają wysokość djet za posiedzenia — weszły w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 948* — rozporz. Min. Skarbu z dnia 27.XI.1934, w sprawie papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 950* — obwieszczenie Min. Sprawiedliwości z 4.XII. o sprostowaniu błędów w rozporządzeniach Prezydenta Rzeczyp. z 24.X.1934 (Dz Ust. poz. 841 i 849).

Nr. 107 z dnia 15 grudnia — *poz. 952* — rozporz. Ministra Skarbu z 29.XI. wprowadzające zmianę § 2 i 3 rozporządzenia tego Ministra z dnia 15.XI. 1933 (Dz. Ust. poz. 754) — o opłat. stempl. związ. z przejściem nieruchom. w toku postęp egzekuc. — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 954* — rozporz. Min. Skarbu z 12.XII. o wypuszczeniu I serji 5% państw renty wieczystej — obow. z dniem ogłoszenia; *poz. 956* — oświadczenie rządowe z 10.XI.1934 o przystąpieniu Indyj w dniu 22.X.1934 do traktatu między Polską a Wielką Brytanją o wydawaniu zbiegłych przestępców podpisanego w Warszawie 11.I.1932 r. i że pisma rekwizycyjne o wydanie zbie-

głych przestępców należy kierować do Gubernatora prowincji (Governor or Chief Commissioner), gdzie skrył się przestępca lub do Gubernatora Generalnego (Governor General of India) o ile prowincja taka nie jest znana.

Nr. 108 z dn. 18 grudnia — *poz. 959 i 960* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z 6.XII. 1934 — w sprawie regulaminu wyborczego do rad gminnych i zarządu gminnego w województwach b. zaborów austrjackiego i pruskiego oprócz Śląska z podaniem wzorów odnośnych druków — obowiązuje od dnia ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 23 z dn. 1 grudnia r. 1934, zawiera *okólnik Nr. 1736 I. C./34* Min. Sprawiedliwości z 19.XI.1934, wyjaśniający że art. 147 prawa o notarjacie nie zmienił przepisów kod. cyw. z r. 1896 i ustawy o księgach gruntowych z r. 1897, a zatem sądy przy stosowaniu art. 147 not. winny przed wpisem do księgi gruntowej żądać okazania umowy o obciążeniu nieruch. o ile z wniosku o zezwolenie na wpis jest wiadomem, że strony zawarły taką umowę; *okólnik Nr. 1737 II St./34* z dn. 29.XI.34. — wskazujący na jakich formularzach i co do jakich specjalnie pozycyj z uwagi na nowe prawodawstwo — mają być sporządzone wykazy za r. 1934 czynności sądów i prokuratur oraz komorników; *komunikat Min. Skarbu* z dnia 14.XI.1934, wyjaśniający, że dochody komorników jak uposażenie, 40% opłat za czynności, należności za opłaty pocztowe, za doręczanie, ogłoszenia, dla biegłych i t. p. — nie podlegają nadzwyczajnemu podatkowi od niektórych zajęć zawodowych i dlatego komornicy nie są obowiązani do prowadzenia specjalnych ksiąg tego podatku.

Poradnia prawnicza

P. Sędziemu P. B.

Pytanie: *Jak należy postąpić, jeżeli nieletni, któremu zawieszono wykonanie umieszczenia w zakładzie poprawczym, popełni nowe przestępstwo w okresie próby, lecz już po ukończeniu przezeń lat 17?*

Odpowiedź. Aczkolwiek popełnienie nowego przestępstwa odpowiada pojęciu „złego prowadzenia się" w rozumieniu § 3 art. 73 K. K. jednak, wobec użycia w tym przepisie wyrazów: „sąd *może* odwołać", odwołanie zawieszenia w tym przypadku nie jest obligatoryjne, rzeczą tedy sądu będzie rozważenie, jaki środek karny ze względu na psychikę oskarżonego i warunki jego życia (warunki materjalne i rodzinne) będzie odpowiadał bardziej celowi: czy w nowym wyroku zastosować art. 61 § 1 (czemu nie stoi na przeszkodzie uprzednie skazanie, vide motywy Kom. Kodyf.) a po wydaniu postanowienia o odwołaniu zawieszenia (art. 389 K. P. K.) umieścić nieletniego w zakładzie poprawczym (w nadziei na poprawę skazanego), czy też zawieszać postanowienia z § 3 art. 73 K. K. (zawieszenia nie odwoływać) a natomiast wykonać karę pozbawienia wolności?

Ze względów pedagogicznych w każdym razie bardziej byłoby wskazane umieszczanie nieletniego w zakładzie poprawczym, niż w więzieniu, w którem niema specjalnego oddziału dla nieletnich.

Z teoretycznego punktu widzenia możliwe jest wykonanie obu środków karzących, t. j. zarówno umieszczenie nieletniego w zakładzie poprawczym w trybie § 3 art. 76 K. K., jak i wykonanie kary pozbawienia wolności na mocy drugiego wyroku, ponieważ: 1) umieszczenie w zakładzie poprawczym nie jest karą, nie mogą zatem wchodzić w grę przepisy o karze łącznej, 2) przepisy te ściśle są związane tylko z 2 rodzajami kary łącznej: a) orzekanej przy jednoczesnem skazaniu za kilka przestępstw (art. 31 K. K.), b) orzekanej po równoczesnem skazaniu za przestępstwa, dokonane przed pierwszym wyrokiem skazującym (art. 35 K. K.), — a natomiast przemilczają o tych przypadkach, kiedy drugie przestępstwo zostało dokonane już po skazującym pierwszym wyroku, co świadczy, że wówczas poszczególne wyroki podlegają oddzielnemu wykonaniu (w kolejności ustalonej przez sąd lub prokuratora). Wykorzystanie jednak powyższych prawnych możliwości w przypadku, przez P. Sędziego poruszonym, nie byłoby wskazane znowu ze względów pedagogicznych, ponieważ umieszczenie w więzieniu wychowanka zakładu, który się poprawił, byłoby nad wyraz szkodliwe i krzywdzące, umieszczenie zaś w zakładzie wychowawczym nieletniego, który już „przeszedł" przez więzienie, mogłoby nie dać pożądanych wyników i wprowadzić demoralizację w gronie wychowańców zakładu.

Na zakończenie musimy podkreślić, że, zawieszając wykonanie drugiego wyroku, należałoby dać możliwie największy okres próby, aby sięgał on i poza datę zwolnienia

nieletniego z zakładu poprawczego, w stosunku do osoby, pozostającej n a w o l n o ś c i a więc mającej większą możność (i więcej okazji) dokonania przestępstwa. Okresu pobytu w zakładzie poprawczym nie można stawiać narówni z okresem próby w rozumieniu K. K. *J. G.*

P. dr. J. P. apl. sąd. w Wilnie.

P y t a n i e. *Jak należy rozumieć służbę „nieprzerwaną" przewidzianą w art. 9 i 10 ust. emerytalnej (Dz. U. 86/33 poz. 668) w szczególności czy urlopy płatne tworzą przerwę w służbie oraz jak należy rozumieć przejście z jednego działu służby państw. do drugiego (p. 4 art. 37 ustawy emer.), czy przejście z resortu jednego Min. do resortu innego Min. podpada pod ten art.?*

O d p o w i e d ź. Służbą nieprzerwaną w rozumieniu art. 9 i 10 ustawy emerytalnej z d. 11 grudnia 1923 r. jest służba, co do której stosunek służbowy przez cały czas pozostawania w tej służbie nie był rozwiązywany i następnie znowuż nawiązywany, przyczem jak to Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z d. 25 stycznia 1934 r. L. Rej. 9879/31 wyjaśnił, ponowne przyjęcie do służby funkcjonarjusza, zwolnionego z odprawą, nawet gdy nastąpiło przed upływem okresu, za który odprawa została przyznana, nie stanowi podstawy do traktowania jego służby, jako nieprzerwanej w rozumieniu art. 37 ustawy emerytalnej grudniowej.

Przerwa w służbie, przekraczająca dni 30, przewidziana w ust. 4 punkt. 4 powołanego art. 37, winna być uważana za przerwę w służbie, a to niezależnie od tego, czy przejście z jednego działu służby do drugiego ma miejsce w resorcie jednego i tego samego, czy też innego Ministerstwa.

Natomiast, urlop płatny, udzielony przez właściwą władzę, niezależnie od czasu trwania tegoż, za przerwę w służbie uważany być nie może. *S. I.*

Panu Mikołajowi G. w Łunińcu.

1. *Przelew wierzytelności.* Przelew wierzytelności może być dokonany także bez zgody dłużnika. Przelew nie może więc pogorszyć stanowiska dłużnika. Jeżeli zatem dłużnik w chwili otrzymania wiadomości o przelewie miał już roszczenie wzajemne przeciwko cedentowi, nadające się do potrącenia, natenczas ze swego prawa potrącenia może skorzystać także wobec nabywcy wierzytelności, chociaż nie zdążył jeszcze złożyć wobec cedenta oświadczenia z art. 254 § 2 Kod. Zob. (por. także art. 258 Kod. Zob.).

2. *Zaświadczenie daty umowy.* Przez datę urzędownie zaświadczoną (art. 399 § 2 Kod. Zob.) rozumieć należy datę poświadczoną przez notarjusza. Poświadczenie to może nastąpić zarówno w formie poświadczenia podpisu, jak i w formie poświadczenia zgodności odpisu z dokumentem, jak wreszcie i przy okazaniu dokumentu notarjuszowi (art. 96, 97 i 98 prawa o notarjacie), gdyż w każdym z tych przypadków notarjusz stwierdza, że dokument w pewnej dacie już istniał. Poświadczeń tych można od notarjusza zażądać albo już w dacie sporządzenia przez strony umowy prywatnej, albo i później. Jednakże w tym ostatnim przypadku jedynie data późniejsza może być uważana za datę urzędownie stwierdzoną Czy praktyka sądowa postawi na równi z datą zaświadczoną przez notarjusza datę wymiaru opłaty stemplowej, uwidocznioną przez Urząd opłat stemplowych na dokumencie umowy, lub datę poświadczoną przez Urząd gminny w myśl art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 października 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 824, jest rzeczą wątpliwą i raczej oczekiwać należy zaprzeczenia tego pytania.

3. *Zobowiązania osób, nie umiejących lub nie mogących czytać.* Czy art. 114 Kod. Zob. uchylił przepisy art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 października 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 824 o zniesieniu odrębności stanowych, o ile dotyczą one sporządzania aktów prawnych przez osoby, nie umiejące lub nie mogące czytać, w księdze umów, prowadzonych na obszarze tomu X przez Urzędy gminne dla włościan, nie jest rzeczą pewną. Jeżeliby można — co byłoby niewątpliwie celowe — wyjść z założenia, że przepisy art. 6 powyższego rozporządzenia stanowią ustawę szczególną, dotyczącą formy czynności prawnych, natenczas możnaby na zasadzie art. II p. 9 przepisów wprowadzających Kodeks Zobowiązań tenże art. 6 uznać za utrzymany w mocy. Przeciwko tej wykładni przemawia atoli okoliczność, że w art. 113 Kod. Zob., dotyczącym osób wprawdzie niepiśmiennych, lecz umiejących czytać, zaświadczenie podpisu przez władzę gminną jest wyraźnie przewidziane, natomiast w art. 114 normy takiej brak.

4. *Spór o prawo do spadku.* Ze stanowiska przepisów K. P. C. niema przeszkody do rozpoznania sporu o prawo do spadku w odniesieniu do tych osób, przeciwko którym pozew o prawo do spadku został wniesiony, chociażby także inne osoby zaprzeczały

powodowi praw do spadku, od powoda bowiem zależy, czy i przeciwko komu praw swych chce dochodzić. Skutek niezapozwania osób innych jest tylko ten, że wyrok nie będzie przeciwko nim wykonalny. Niema atoli podstawy prawnej do umorzenia postępowania z powodu niezapozwania innych osób, zaprzeczających powodowi praw do spadku.

5. *Rozszerzenie sporu o spadek na inne osoby.* Powód, który wniósł pozew o spadek tylko przeciwko jednej osobie, a zamierza następnie zapozwać także inną osobę, musi przeciwko tej innej osobie wnieść nowy pozew i może w tym przypadku zgłosić wniosek o łączne rozpoznanie obu spraw (art. 233 K. P. C.). Nie może on natomiast dokonać zapozwania innych osób przez rozszerzenie żądania skargi, przewidziane w art. 212 K. P. C., gdyż rozszerzenie takie odnosi się tylko do przedmiotu żądania pozwu, a nie do osób zapozwanych.

6. *Spór o wyłączenie z pod egzekucji.* Jeżeli zajęcie egzekucyjne dokonane zostało na rzecz kilku wierzycieli, a osoba trzecia występuje tylko przeciwko jednemu z nich o wyłączenie tych rzeczy z pod egzekucji, natenczas sprawę tę należy merytorycznie rozpoznać. Wyrok nie będzie miał wprawdzie wówczas mocy obowiązującej przeciwko innym wierzycielom, lecz do umorzenia postępowania nie byłoby dostatecznej podstawy, gdyż osoba trzecia mogła się z innymi wierzycielami porozumieć i pozasądownie co do zwolnienia rzeczy z pod egzekucji.

7. *Bieg przedawnienia.* Art. VI § 1 przepisów wprowadzających K. P. C. ma to znaczenie, że bieg przedawnienia doznaje przerwy przez wniesienie pozwu do sądu niewłaściwego przed upływem terminu przedawnienia, chociażby pozew ten wskutek przekazania sprawy wpłynął do sądu właściwego dopiero po upływie terminu przedawnienia. Jeżeli np. dziesięcioletni termin przedawnienia upływa z dniem 1 stycznia 1935 r. a pozew wpłynął do sądu niewłaściwego w dniu 31 grudnia 1934 r , to przerywa on bieg przedawnienia, chociażby do sądu właściwego doszedł wskutek przekazania sprawy w myśl art. 238 K. P. C. dopiero w dniu 25 stycznia 1935 r. Kodeks Zobowiązań określa w art. 280 § 2 skutki przerwy biegu przedawnienia, wywołanej przez wniesienie pozwu w ten sposób, że bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo dopiero od chwili prawomocnego rozstrzygnięcia lub innego zakończenia sporu. Jeżeli więc pozew został z przyczyn formalnych odrzucony lub postępowanie z jakiejkolwiek przyczyny umorzone, to od daty prawomocności odrzucenia lub umorzenia termin przedawnienia zaczyna biec na nowo.

8. *Termin wniesienia pozwu wzajemnego.* Wobec kategorycznego przepisu art. 210 p. 2 K. P. C., że pozew wzajemny nie może być wniesiony później, niż na pierwszej rozprawie, należy uważać pozew ten za spóźniony, jeżeli zostanie wniesiony dopiero na drugiej rozprawie, chociażby pierwsza rozprawa poświęcona została wyłącznie zarzutom pozwanego co do wartości przedmiotu sporu (art. 22 K. P. C.) lub innym zarzutom natury procesowej.

9. *Wartość przedmiotu sporu przy roszczeniach wekslowych.* Do wartości przedmiotu sporu nie wlicza się odsetek, pożytków i kosztów, żądanych obok roszczenia głównego (art. 16 K. P. C.). Przepis ten stosuje się także w postępowaniu nakazowem (wekslowem) (art. 467 K. P. C.). Przy dochodzeniu sumy wekslowej nie należy zatem do wartości przedmiotu sporu wliczać ani odsetek za czas ubiegły, ani kosztów protestu.

10. *Dowód umowy pożyczki.* Zagadnienie, czy przepisy art. 431 Kod. Zob , dopuszczające odmiennie od art. 2031 tomu X dowód ze świadków lub z wysłuchania stron na stwierdzenie istnienia zobowiązania z tytułu umowy pożyczki nie przenoszącej 250 złotych, mają zastosowanie także do umów pożyczki, zaciągniętych przed 1 lipca 1934 r., należałoby rozwiązać przecząco. Wynika to z ust. XXXIX przepisów wprowadzających Kodeks Zobowiązań, według którego do zobowiązań powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań stosuje się nadal prawo dotychczasowe, chyba, że przepisy art. XL do XLVI stanowią inaczej, a w przepisach tych art. 431 Kod. Zob. nie jest nadana moc wsteczna.

11. *Dział realny spadku.* Ogólną zasadą postępowania spornego jest to, że pozew należy wnieść przeciwko tym osobom, które naruszyły prawa powoda Pozew o dział realny spadku wystarcza zatem skierować przeciwko tym osobom, które korzystają ze spadku oraz tym, które uzyskały sądowe ustalenie swych praw spadkowych, albo przynajmniej wystąpiły o takie ustalenie. Natomiast zbytecznem byłoby zapozywanie takich osób, które zrzekły się praw do spadku, albo praw do spadku wcale nie zgłaszają i niczego z majątku spadkowego nie posiadają, ponieważ przeciwko tym osobom wyrok działowy nie może być wykonany przymusowo.

Db.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. na Ziemi Śląskiej

(Uwagi i wrażenia).

Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem Zarząd Główny, jako przedstawicielstwo zrzeszonego sądownictwa, odbywa niektóre ze swych posiedzeń plenarnych kolejno w siedzibach Zarządów Oddziałów Zrzeszenia. Ma to na celu z jednej strony zbliżenie naczelnych władz organizacji do szerszych sfer sądowników miejscowych, z drugiej — propagandę istnienia, działalności i dalszego rozwoju samego Zrzeszenia. Jedno i drugie zadanie ma charakter wysoce aktualny. Jeszcze cały szereg sędziów i prokuratorów pozostaje poza sądowniczą zrzeszeniową organizacją. Jeszcze nie dokonana została całkowicie unifikacja duchowa polskiego sądownictwa w kierunku wytworzenia jednolitego ideowego typu polskiego sędziego i prokuratora. Nie jest należycie doceniane należenie do organizacji zawodowej i jej znaczenie. Atmosfera doby dzisiejszej, duch czasu, nie sprzyja, bez wątpienia, samorządowej zbiorowej społecznej pracy związkowej. Z tych czy innych względów tempo pracy zrzeszeniowej w organizacjach zawodowych znacznie bardzo osłabło. Zauważyć tam można dużą apatję i zniechęcenie. Jeżeli chodzi jednak o zrzeszone sądownictwo, to powinno ono, chociażby ze względu na rolę, jaką odgrywa w społeczeństwie i państwie, mieć ambicję niezrażania się trudnościami na terenie zbiorowej pracy związkowej i niepoddawania się oportunistycznej zasadzie kroczenia po linji najmniejszego oporu. W każdym razie należy trwać niewzruszenie na stanowisku utrzymania, zachowania mocnych, zdrowych zrębów samej organizacji zrzeszeniowej, by mieć ją zawsze gotową do wypełnienia w pomyślniejszych warunkach — obfitszą znacznie i więcej wartościową treścią.

Wędrując tradycyjnie po Polsce sądowniczej, po większych ośrodkach prawniczych, po przez Poznań, Lwów, Wilno i Kraków przybył skład Zarządu Głównego Zrzeszenia w d. 14 grudnia wieczorem w gościnę do sądownictwa śląskiego — do Katowic. Po raz pierwszy w odrodzonej niepodległej Polsce przedstawicielstwo zrzeszonego sądownictwa zebrało się na ziemi śląskej, która po kilkowiekowem oderwaniu od swej macierzy najpóźniej miała możność powrotu do niej i zespolenia się z nią odtąd w jedną nierozerwalną całość.

Pierwsze wrażenia — inny, odmienny całkowicie świat. Las kominów, niebo, rozjaśnione daleko powodzią świateł, wielkie bez końca skupisko pracy ludzkiej.

Dobrze uczynili sądowi nasi gospodarze śląscy, wstawiając do programu pobytu członków Zarządu Głównego Zrzeszenia w Katowicach zapoznanie się chociaż fragmentaryczne z najwięcej charakterystycznemi objektami przemysłu Śląska; wszak dla sądownika nie jest nigdy zbytecznem zetknięcie się z realnemi przejawami życia gospodarczego.

Wielkie huty Falwy i Batorego. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, pomimo ruchu stałego wielkich fantastycznych maszynowych potworów — wszędzie naogół panuje normalny spokój. Patrzymy ze zdumieniem, z podziwem na niesamowite jakieś, upodabniające się do rozumnych przemyślanych działań ludzkich, automatyczne, lecz skoordynowane, pracowite

obroty maszyn. W innem miejscu — spust roztopionego przy temperaturze 1600 stopni żelaza; płynąca powoli w specjalne formy — biała lawa. Tam dalej walcowanie żelaza na gorąco; zwijające się, skaczące, niby ogniste węże, czerwone sztaby żelaza. Ludzi tak mało, a ci nieliczni, którzy pracują, — wciągnięci całkowicie w automatyczne życie maszyn,żywe zmechanizowane automaty ludzkie. Tyle silnych wrażeń. Urok potęgi umysłu człowieka, ożywiającego bezduszną maszynę tchnieniem i mocą swego ducha.

Koniec zwiedzania. Dłuższy wypoczynek w niedalekiem kasynie hutniczem na tradycyjnem fabrycznem śniadaniu wycieczkowem.

Godzina 17. Wielki, potężny, nowoczesny, o oryginalnej strukturze gmach Sejmu Śląskiego, twór polskiej myśli a owoc własnych wysiłków finansowych. Piękna akustyczna sala posiedzeń sejmowych, łaskawie zaofiarowana przez Marszałka Sejmu wraz z całym aparatem technicznym do rozporządzenia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów dla odbycia tam plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego. Uczestnicy zebrania zajmują fotele poselskie. Na galerji — sądownicy śląscy w charakterze gości. W fotelu Marszałka Sejmu — Przewodniczący zebrania Prezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Wzruszenie prawdziwe ogarnia zebranych. Jako konstrast z niezwykłą uroczystością chwili — szare, bezbarwne naogół tematy normalnego posiedzenia zrzeszeniowego. Sala ożywia się dopiero, gdy na porządek dzienny wpływa w kolejności sprawa urealnienia w kierunku unifikacyjnym położenia naczelnego organu prasowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów — „Głosu Sądownictwa". W gorącej dyskusji dają Koledzy wyraz upodobaniom czy też nawyknieniom dotychczasowym, sentymentowi lub oburzeniu. Ostra polemika a w końcu, jak zwykle, otwarta droga do kompromisu koleżeńskiego — w imię dobra sprawy.

Za chwilę w pobliskim gmachu Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w wielkiej jego sali obiad uroczysty, wydany przez Śląski Oddział Zrzeszenia S. i P. dla członków Zarządu Głównego przy licznym udziale miejscowych sądowników, tak urzędujących jak i emerytowanych, lecz w dalszym ciągu pozostających na tym terenie w bliskim kontakcie z życiem sądowniczem. Przychodzi czas na toasty. Rozpoczyna je dłuższem serdecznem przemówieniem prezes Oddziału Śląskiego Zrzeszenia dr. Kleski. Przemawiają kolejno o Śląsku, o doli i niedoli polskiego sądownika, o podstawach tradycji sądowej, o unifikacji duchowej naszego sądownictwa — Prezes Zarządu Głównego, jego Wiceprezes, Przewodniczący Oddziału Wileńskiego Zrzeszenia. Długo w noc trwa rozgwar świeżo zawartych lub odnowionych znajomości, rozmów, wspomnień...

16 grudnia. Przyjezdni i miejscowi sądownicy zebrani w porze rannej w gmachu Sądu Apelacyjnego. Stamtąd w uroczystym pochodzie udają się do pobliskiej symbolicznej mogiły powstańca śląskiego, do płyty kamiennej i tam w osobach Prezesa i Wiceprezesa Zarządu Głównego składają przy odpowiedniem przemówieniu wieniec w imieniu zrzeszonego sądownictwa polskiego.

Znowu gmach Sejmu, gdzie — do czasu wzniesienia specjalnego gmachu — mieści się Muzeum Śląskie z obfitemi zbiorami etnograficznemi, zbiorami sztuki kościelnej i działem ogólnopolskiego malarstwa. Po zwiedzeniu Muzeum — dalsza wycieczka automobilowa w okolice Katowic tuż

chwilami przy samej granicy niemieckiej — do fabryki azotowej w Chorzowie. Dłuższe interesujące wszystkich zwiedzanie słynnego na całą Polskę przedsiębiorstwa państwowego.

Powrót do Katowic. Wolne godziny popołudniowe. Wizyty. Pożegnania. Wieczorem odjazd. Stacja kolejowa. Komitet przyjęcia in corpore. Zdjęcia fotograficzne. Ostatnie koleżeńskie uściśnienia.

Obecnie już tylko miłe wspomnienia — o barwnym, chociaż tak krótkim pobycie na ziemi Śląskiej, o zetknięciu się bliskiem z miejscowem sądownictwem, o świetnej organizacji zjazdu i niezwykłej gościnności gospodarzy. Serdeczne wyrazy uznania i podziękowania dla wszystkich zrzeszonych sądowników, przedewszystkiem zaś organizatorów Zjazdu — na ręce Prezesa S. A. Agenora Frendla i Prezesa Oddziału Śląskiego Zrzeszenia Alfreda Kleskiego. **Kazimierz Fleszyński.**

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Kolejne posiedzenie *Prezydjum Zarządu Głównego* odbyło się w *d. 5 grudnia* pod przewodnictwem prezesa L. Supińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia: 1) rozpoznano podania o udzielenie pożyczek, przyczem przyznano z funduszu „D" *2 pożyczki* w sumie 420 i 600 zł. (Oddziały Lwowski i Krakowski), 2) wyasygnowano Komitetowi Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie — 20 zł. 3) rozpoznano *pismo Koła w Bydgoszczy* w przedmiocie możliwości wykorzystania przez członków naszej organizacji pomieszczenia (4—5 pokojów) *w gmachu Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu* w okresie leczenia się w miejscowym Zakładzie, przyczem uchwalono zlecić kol. Żurawskiemu zbadanie tej sprawy, 4) po odczytaniu przez kol. Dąbrowo listu, otrzymanego przez niego, jako członka Zarządu Głównego, od jednego z sędziów grodzieńskich, w sprawie niewypłacenia dotąd różnicy w uposażeniu (do 1 lutego 1934) b. sędziów śledczych, opartej na odpowiedniem orzeczeniu w tym względzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zlecono kol. Dąbrowo *zasięgnięcie informacyj w tej kwestji w Ministerstwie Sprawiedliwości,* 5) po wysłuchaniu referatu kol. Fleszyńskiego w sprawie *prenumeraty „Głosu Sądownictwa"*, jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia S. i P., uznano za konieczne otrzymywanie tego czasopisma przez każdego zrzeszonego sądownika w składce członkowskiej i uchwalono zgłoszenie odpowiedniego wniosku na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego w d. 15 grudnia r. b., 6) kol. Poźniak zareferował *sprawy techniczne* związane z wyjazdem członków Zarządu Głównego Zrzeszenia do Katowic i 7) kol. Bańkowski złożył sprawozdanie z działalności *Kasy Zapomogowej,* podkreślając, że aktywa Kasy wzrosły na d. 1. XII. 1934 r. do sumy 263,364 zł 31 gr, oraz powiadamiając, że Oddział Krakowski przystępuje do zlikwidowania posiadania dotychczasowego na swem koncie 8 tysięcy zł. z funduszów Kasy Zapomogowej.

Posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. w Katowicach.

Kolejne posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, wyznaczone na *d. 15 grudnia 1934 r.* na g. 17 w Katowicach, otworzył w sali posiedzeń Sejmu Śląskiego Prezes L. Supiński, udzieliwszy po zagajeniu głosu Prezesowi miejscowego Sądu Apelacyjnego i członkowi Zarządu Głównego dr. A. Frendlowi, który, powitawszy serdecznie zebranych i wyraziwszy radość z powodu odbywania się po raz pierwszy plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego w Katowicach, w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie i wagę dla państwa dzielnicy śląskiej. Przystąpiono do porządku dziennego. Kol. K. Fleszyński złożył *sprawozdanie ogólne* z działalności Prezydjum za okres od ostatniego posiedzenia Zarządu Głównego t. j. od 24 marca 1934 r. Podkreśliwszy, że działalność ta w okresie powyższym w dalszym ciągu siłą rzeczy koncentrowała się głównie w dziedzinie finansowej, wskazał na ustalenie jednolitego tekstu znowelizowanego Regulaminu Kasy Zapomogowej, na obniżenie stopy procentowej od pożyczek udzielanych przez Zarząd Główny Kołom dla Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych z 5 do 3 zł. w stosunku rocznym, na uzyskanie od Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej zezwolenia na przyjmowanie obligacyj tej pożyczki

na pokrycie zobowiązań członkowskich, na treść wreszcie memorjału złożonego p. Ministrowi Sprawiedliwości w sprawach uposażeniowych (podwyższenie uposażenia w 3-ciej grupie, przyznanie dodatków za kierownictwo wszystkich kierownikom sądów grodzkich). Następnie referent podkreślił życzliwe ustosunkowanie się Prezydjum Zarządu Głównego do młodego pokolenia prawniczego (subsydjowanie zjazdów aplikanckich, konkursów naukowych, otworzenie w naczelnym organie prasowym Zrzeszenia działu „Młodego Prawnika", jako Kroniki Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych).Prezydjum Z. G. za pośrednictwem „Głosu Sądownictwa" utrzymywało kontakt ze związkami sędziowskiemi państw słowiańskich. Co się tyczy specjalnych poczynań Prezydjum, referent powołał się pomiędzy innemi na akcję pomocy ofiarom powodzi ze strony zrzeszonego sądownictwa. W dziedzinie ideowych zamierzeń korporacyjnych Prezydjum przygotowuje wygłoszenie na najbliższem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia dwóch referatów, poświęconych programowemu omówieniu roli i zadań polskiego sędziego i prokuratora. K o l. Z. B a ń k o w s k i złożył sprawozdania: *Kasowe* i *Kasy Zapomogowej*. Stan funduszów Zarządu Głównego na dn. 10 grudnia 1934 r. wykazuje *gotowiznę* w sumie *22919 zł 58 gr.* i należności Kół (Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych) — 16738 zł. 65 gr. czyli, że aktywa (całkowicie pewne) wynoszą ogólnie — *39.658 zł. 23 gr.;* figurujące w aktywach pożyczki funduszów „S" (18871 zł. 50 gr) i „D" (19266 zł. 28 gr.) częściowo będą musiały ulec umorzeniu. Stan majątkowy *Kasy Zapomogowej* na d. 10 grudnia 1934 r. wykazuje aktywa w sumie *253.798 zł. 46 gr.* W roku bieżącym wydano dotąd 42 zapomogi pośmiertne w sumie ogólnej *164 tysięcy zł.* (2 po 2 tysiące zł.), nadwyżka w r. 1934 wynosi *66454 zł. 30 gr.* Referent przedstawił następnie zebranym treść materjałów, dotyczących historji rozwoju Kasy Zapomogowej. W dyskusji, jaka wywiązała się na tle powyższych sprawozdań, K o l. T. D u t k i e w i c z (Poznań) wskazał na konieczność przedsięwzięcia przez Zarząd Główny starań w kierunku stabilizacji uposażeń sędziów i prokuratorów w drodze związania grup uposażeniowych z grupami instancyjnemi, powołując się na to, że cały szereg sędziów okręgowych pozostaje dotąd w grupie 4-ej a apelacyjnych w 3-ej. Następnie mówca wyraził obawę, że centralizacja ubezpieczeń społecznych może spowodować likwidację kas zapomogowych związków zawodowych. W tem miejscu kol. S. I d ź k o w s k i wyjaśnił, że z polecenia Prezydjum Zarządu Głównego informował się w tej sprawie u Dyrektora Kontroli Ubezpieczeń, przyczem otrzymał zapewnienie, że żadne zmiany nie dotkną istnienia zapomogowych Kas związkowych i że wobec tego wszelkie obawy w tym względzie są płonne. Zabierali głos pozatem w dyskusjach lub w kwestjach informacyjnych kol. kol. Żurawski, Grabowski, Szyszko i Gacek. K o l. T. D u t k i e w i c z przed zamknięciem dyskusji poruszył sprawę żądania przez Izby Adwokackie nadmiernych wpisów od sądowników, pragnących przejść do adwokatury, i prosił o odpowiednią w tej kwestji interwencję. Pozatem wnosił, by Prezydjum Zarządu Głównego, przygotowując wygłoszenie referatów w przedmiocie roli i zadań polskiego sędziego i prokuratora, zwróciło się do zarządów wszystkich Kół i Oddziałów o nadesłanie odpowiednich materjałów i wyrażenie opinji w tym względzie, by tezy tych pierwszorzędnej wagi referatów odpowiadały poglądom całości zrzeszonego sądownictwa. K o l. K. F l e s z y ń s k i w imieniu Prezydjum Z. G. powołał się w pierwszej poruszonej przez Kol. Dutkiewicza sprawie na odpowiedź udzieloną Zrzeszeniu w roku ubiegłym przez p. Ministra Sprawiedliwości i zapewnił, że Prezydjum na tle głosów Kolegów w tej sprawie (pismo pomiędzy innemi Oddziału Śląskiego) ponowi interwencję. Co się tyczy drugiej kwestji, to Prezydjum gotowe jest dostarczyć wyznaczonym referentom możliwie pełnych materjałów, w tej liczbie poglądów szerokich sfer sądowniczych i w tym celu zwróci się do Kół i Oddziałów Zrzeszenia. K o l. M. S i e w i e r s k i zareferował sprawę *„Głosu Sądownictwa"*, wskazując w pierwszym rzędzie na to, że zgodnie z uchwałą plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z d. 24 marca 1934 r. należy urealnić rolę „Głosu Sądownictwa" jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia w drodze otrzymywania tego wydawnictwa przez każdego zrzeszonego sędziego i prokuratora a więc także na terenie Oddziałów Krakowskiego i Lwowskiego, posiadających własne czasopisma; w tym celu proponuje obniżyć prenumeratę „Głosu Sądownictwa" do 75 gorszy miesięcznie i kwotę tę włączyć do składki na Zarząd Główny Zrzeszenia. W dyskusji, jaka się w tej sprawie wywiązała, kol. A. Laniewski i A. Jendl wypowiedzieli się w imieniu Oddziałów Lwowskiego i Krakowskiego przeciwko wnioskom referenta, powołując się na stanowisko, zajęte przez powyższe Oddziały w przedmiocie utrzymania nadal swych czasopism t. j.: „Czasopisma Sędziowskiego" i „Przeglądu Sądowego", co stałoby się niemożliwe z chwilą wprowadzenia obowiązującej dla wszystkich prenumeraty naczelnego organu prasowego Zrzeszenia. Wniosek referenta popierali w swych przemowieniach: kol. K. Rudnicki, I. Dąbrowo, C. Szyszko i B. Gacek. Ostatni zabrał głos

w dyskusji kol. K. Fleszyński, wskazując na to, że wnioski referenta nie dążą bynajmniej do natychmiastowego załatwienia tej sprawy i nie mają na celu likwidacji wydawnictw Oddziałów Krakowskiego i Lwowskiego, że nie może być mowy o zdecydowaniu tej sprawy w drodze jedynie liczbowego przegłosowania i że bezwątpienia sprawa „Głosu Sądownictwa" będzie w krótkim czasie jako całkowicie dojrzała do jej definitywnego uregulowania załatwiona w drodze koleżeńskiego porozumienia. Kol. A. Laniewski zgłosił wniosek o powołanie przez Prezydjum Zarządu Głównego dla rozważenia wniosków referenta specjalnej Komisji, do której weszliby przedstawiciele „Przeglądu Sądowego", „Czasopisma Sędziowskiego" i „Głosu Sądownictwa". Wniosek został jednomyślnie przyjęty i uchwalony. Prezes L. Supiński, zamykając posiedzenie, wyraził *podziękowanie* p. Marszałkowi Sejmu Śląskiego za udzielenie pomieszczeń Sejmu na obrady Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Oddział Warszawski

KURS CYWILISTYCZNY 8—9-GO GRUDNIA 1934 R.

Ruchliwy, czynny Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia S. P., idąc po linji podnoszenia poziomu zawodowego i intelektualnego swych członków, po urządzonym w grudniu 1933 r. doskonałym kursie kryminologicznym zorganizował w dniach 8 i 9 grudnia 1934 r. kurs cywilistyczny, poświęcony w pierwszym rzędzie praktycznemu komentowaniu nowych ustaw — Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Handlowego — przez wybitnych specjalistów w tych dziedzinach, oraz omówieniu tych wątpliwości, jakie nasuwają się przy stosowaniu powyższych ustaw. Jeżeli chodzi o frekwencję kursu, to rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. Wielka sala Nr. 2 Sądu Okręgowego ledwo pomieścić mogła zrzeszonych sądowników stolicy i prowincji (z terenu Apelacji Warszawskiej), a także przybyłych w charakterze gości adwokatów i aplikantów. Prezes T. Kamieński, otwierając kurs, serdecznie powitał w imieniu Zarządu Oddziału Warszawskiego p. Wiceministra S. Sieczkowskiego, prelegentów, oraz przybyłych w tak dużej liczbie słuchaczy, przyczem wyraził żywe zadowolenie, że zrzeszeni sądownicy docenili należycie znaczenie urządzonego kursu. Zaproszony przez organizatorów kursu Wiceminister Sieczkowski wygłosił obszerne słowo wstępne, wskazując na zaszczytny ciężar, jaki spadł na barki obecnego pokolenia prawniczego, przedewszystkiem zaś na urzędujących sędziów, w formie konieczności jednoczesnego stosowania całego szeregu ogłoszonych jedna za drugą, nowych ustaw. Omawiając historję powstania Kodeksu Zobowiązań, p. Minister scharakteryzował stosunek tego Kodeksu do ustaw prawa materjalnego cywilnego, obowiązujących dotychczas na terenie państwa polskiego; do Kodeksu Zobowiązań prócz norm z ustaw dotychczasowych, a także z Kodeksu Szwajcarskiego i projektu włoskofrancuskiego weszło bardzo dużo nowych norm, idących po linji socjalizacji prawa, (ochrona słabszego kontrahenta, obrona przed nadużywaniem prawa, utrwalenie powszechnie przyjętych zasad moralności). P. Minister wyraził nadzieję, że sędziowie nasi ożywią suche paragrafy nowej ustawy czerpaną z polskiej rzeczywistości treścią. Następnie mec. Ludwik Domański, koreferent projektu Kodeksu Zobowiązań w Komisji Kodyfikacyjnej, w dwóch wyczerpujących, głęboko, a obrazowo i żywo ujętych wykładach omówił najwięcej charakterystyczne cechy K. Z., zestawiwszy przepisy tego Kodeksu z odnośnemi przepisami Kodeksu Napoleona. Ze względu na ogrom materjału prelegent nie był w stanie wyczerpać go w dwóch powyższych wykładach, wobec czego dalszy ich ciąg oraz konwersatorjum w tym przedmiocie zostały zgodnie z oświadczeniem prezesa Kamieńskiego przełożone na inny termin. Sędzia Sądu Najwyższego prof. J. Namitkiewicz również w dwóch wykładach zestawił systematycznie zasady nowego prawa handlowego z normami dotychczas obowiązujących na terenie Król. Kongresowego ustawodawstw, udzielając następnie odpowiedzi na pytania, jakie wpłynęły w tej materji. Prezes Kamieński zamknął kurs podziękowaniem pod adresem prelegentów. Streszczenie wykładów przekraczałoby ramy niniejszego sprawozdania. Stwierdzić tylko można, że odbyty Kurs Cywilistyczny przyniósł jego uczestnikom doraźne, praktyczne korzyści, za co należy się prawdziwa wdzięczność dla organizatorów kursu.

Z życia prowincji

KORESPONDENCJA Z LUBLINA.

Z d. 1 grudnia 1934 r., p. Władysław Majewski, wieloletni sędzia i Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie, przeszedł w stan dobrze zasłużonego spoczynku. W d. 29 listopada żegnali go zgromadzeni w sali recepcyjnej nowego gmachu Sądu Apelacyjnego sędziowie tegoż Sądu z p. Prezesem Bolesławem Sekutowiczem

na czele, tudzież Prokurator S. A. dr. Jan Markowski. W przemówieniu swem Prezes Sekutowicz podniósł zasługi ustępującego Wiceprezesa Majewskiego, jako człowieka i sędziego. P. Majewski w serdecznych słowach pożegnał zebranych, podkreślając jednocześnie znaczenie wymiaru sprawiedliwości dla państwa i społeczeństwa. Następnie miało miejsce wspólne, koleżeńskie zdjęcie fotograficzne sędziów i prokuratorów Sądu Apelacyjnego, ofiarowane p. Majewskiemu. W przeddzień w tejże sali odbyło się pożegnanie p. Majewskiego przez urzędników Sądu Apelacyjnego z kierownikami sekretarjatów na czele, przyczem przy wspólnej herbatce doręczony został p. Majewskiemu od tychże urzędników pamiątkowy upominek; przemówienia wygłosili p. Józef Kosmulski, kierownik sekretarjatu prezydjalnego, oraz p. Tadeusz Żmigrodzki, urzędnik sekretarjatu Wydziału Karnego, podnosząc niezwykle miłe ustosunkowanie się p. Majewskiego do pracowników podwładnego mu sekretarjatu; na przemówienia te odpowiedział p. Majewski, dziękując urzędnikom za ich wytrwałą i gorliwą współpracę. Uroczystości pożegnalne wyraźnie wysunęły przed oczy lubelskiego świata sądowniczego — życie i działalność p. Majewskiego, jako zasłużonego obywatela kraju i niestrudzonego pracownika wymiaru sprawiedliwości. P. Władysław Majewski, syn Komisarza Generalnego Rządu Narodowego (1863) na województwo lubelskie, za działalność niepodległościową aresztowany został w czasie odbywania studjów prawniczych na Uniwersytecie w Warszawie; relegowany, po zdaniu ostatecznych egzaminów uniwersyteckich, wstąpił w szeregi adwokatury, biorąc jednocześnie w okresie 1905-1908 r. gorliwy udział w walce o szkołę polską; w walce tej odegrał niepoślednią rolę w charakterze, bądź to organizatora, bądź to wykładowcy(języka polskiego, literatury, historji) w szkołach prywatnych polskich w Będzinie, Sosnowcu, Siedlcach, Lublinie. Od roku 1909 pełnił obowiązki sędziego pokoju i sędziego śledczego w Obwodzie Amu-Daryjskim, Chanacie Chiwańskim, oraz Samarkandzie, zajmując się gorąco w okresie wielkiej wojny sprawami społeczno-narodowemi na terenie Rosji. Po powrocie do kraju powołany został we wrześniu 1918 r. na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Lublinie, następnie kolejno — wiceprezesa Sądu Okręgowego w Kielcach, sędziego i wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Nieprzejednany przeciwnik pośpiechu w sądzeniu spraw, kładący nacisk nie na ilość, lecz na jakość wydawanych wyroków, nie na formę, lecz na treść pracy sędziowskiej, p. Majewski świecił zawsze przykładem młodszym kolegom, wnosząc w pracę sądową zapał, hart ducha, gruntowną znajomość warunków życiowych, oraz zagadnień naukowych.

Dr. Adam Berger.

Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej

Komunikat w sprawie XI Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencjarnego w Berlinie (18 i nast. sierpień 1935).

Na podstawie otrzymanych ostatnio informacyj Sekretarjatu Generalnego Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej w Bernie, Biuro P. K. W. P. M. podaje do wiadomości zainteresowanych kół prawniczych, że kolejny XI Międzynarodowy Kongres Karny i Penitencjarny odbędzie się w Berlinie w dniach 18 i nast. sierpnia 1935. Zarówno tradycyjny podział prac kongresowych w czterech sekcjach (ustawodawstwo, administracja, prewencja, nieletni), jak i podział referatów pomiędzy referentów, zaproszonych przez Biuro (Prezydjum) Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej, pozostały bez zmiany ściśle zgodnie z odnośnym porządkiem obrad na IX-ym Kongresie w Londynie (1925) i X-ym w Pradze (1930). W porozumieniu z delegatem Rządu Polskiego w Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej Prof. E. Stan. Rappaportem, a za jego pośrednictwem z Departamentem Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Patronatem nad Więźniami w Warszawie, referaty przygotowawcze w poszczególnych sekcjach objęli następujący referenci polscy: Sędzia Grodzki — Śliwowski (ustawodawstwo), Sędzia Okręgowy — Dworzak (administracja), adw. Wiewiórska (prewencja) i Sędzia Jarzyna (nieletni). Warunki udziału w Kongresie Berlińskim pozostały również bez zmiany; poza urzędowymi delegatami Rządów, w Międzynarodowej Komisji reprezentowanych, mogą w nim uczestniczyć, po zapłaceniu składki kongresowej w wysokości 25 franków złotych (uprawniających do otrzymania gratis akt Kongresu), osoby następujące: członkowie parlamentów, rad stanu lub ciał analogicznych, członkowie akademij narodowych, profesorowie, zastępcy profesorów, docenci i wykładowcy uniwersyteccy, wyżsi urzędnicy zainteresowanych ministerstw, wyżsi urzędnicy administracji więziennej, członkowie

magistratury sądowej, członkowie palestry, delegaci i członkowie towarzystw karnych i penitencjarnych oraz towarzystw patronatu, członkowie komitetu przygotowawczego Kongresu, osoby, wyróżniające się swemi pracami naukowemi w dziedzinie karnej i penitencjarnej, osoby zaproszone specjalnie przez Komisję Karną i penitencjarną. Zwyczajem, przyjętym na Międzynarodowych Kongresach Karnych i Penitencjarnych, — językiem urzędowym Kongresu Berlińskiego będzie język francuski, a obok niego język angielski i niemiecki, z zastrzeżeniem jednak — w razie żądania — sumarycznych doraźnych przekładów na język francuski. Dopuszczalny również będzie każdy inny język, o ile dany uczestnik Kongresu zabezpieczy już własnem staraniem przekład swego przemówienia na język francuski.

Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej będzie przyjmowała w czasie właściwym, jak i na Kongresy uprzednie, zgłoszenia kandydatów na uczestników Kongresu Berlińskiego, wystawiając im właściwe zaświadczenia. Sama jednak starań o ułatwienia paszportowe nie podejmuje, ani żadnych subsydjów na koszta podróży nie udziela.

Komitet Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskimi

Kolejne zebranie Komitetu Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi odbyło się pod przewodnictwem prof. K. Lutostańskiego w dn. *18 grudnia* r. ub. w lokalu Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. Przy referowaniu spraw bieżących sekretarz Komitetu dr. S. Borowski odczytał *pismo* Sekretarza Generalnego I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich d r. C. B a r z i n k i z d. 20 listopada r. ub., skierowane do Komitetu na ręce prof. K. Lutostańskiego, zawierające prośbę o informację, czy Komitet uważa za możliwe zorganizowanie w 1936 r. II Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich w Warszawie lub w innem mieście Polski względnie czy wobec zaostrzonych stosunków politycznych wskazanem byłoby urządzenie Zjazdu w innym kraju. Uchwalono odpowiedzieć dr. Barzince, że wobec przekazania przez I Zjazd Praw. Państw Słow. decyzji w powyższej sprawie w ręce specjalnego Komitetu z prof. K. Kumanieckim na czele Komitet Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi nie czuje się upoważniony do podejmowania jakichkolwiek decyzyj w tej sprawie ani też występowania z jakiemikolwiek wnioskami przed zebraniem się wyżej wymienionego specjalnego Komitetu. Przeprowadzono następnie nad *programem działalności Komitetu* na najbliższą przyszłość obszerną dyskusję, w której zabierali głos: prof. K. Lutostański, prof. E. St. Rappaport, sędzia K. Fleszyński, dr. S. Borowski, S. Rudnicki i adw. H. Wiewiórska, poczem uchwalono zlecić dr. S. Borowskiemu przygotowanie na następne zebranie Komitetu szczegółowego projektu programu prac Komitetu opartego na materjale i wynikach dyskusji. W trakcie dyskusji tej wyłoniła się i była poddana omówieniu sprawa potrzeby zorganizowania obecnie, w dobie kodyfikacji, *polskiego Zjazdu Prawników* z liczniejszym udziałem prawników państw, interesujących się naszemi pracami kodyfikacyjnemi, względnie zwołania *Konferencji sprawozdawczo-dyskusyjnej* o takimże charakterze. Następnie Sekretarz Komitetu zareferował treść listów, otrzymanych od całego szeregu wybitnych uczonych oraz redakcyj pism i instytucyj prawniczych słowiańskich w związku z powołaniem do życia Polskiego Komitetu Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi.

Po Międzynarodowym Kongresie Prawnym w Rzymie

W dniach 12 - 17 listopada r. ub. odbył się w Rzymie z inicjatywy Papieskiego Instytutu Obojga Praw (Pontificium Institutum utriusque Iuris) Międzynarodowy Kongres Prawny. Celem Kongresu było uczczenie 700-letniej rocznicy wydania Dekretałów Grzegorza IX i 1400-letniej rocznicy Kodeksu Justynjańskiego.

Udział w Kongresie wziął cały świat romanistyczny i kanonistyczny: przybyli przedstawiciele 23 państw, a 80 uniwersytetów. Referatów naukowych zgłoszono 134 z różnych dziedzin prawa kanonicznego i rzymskiego. Liczba referatów według poszczególnych krajów przedstawia się następująco: z Włoch zgłoszono 56 referatów, z Niemiec 17, z Francji 10, Austrji 10, Polski 7, Hiszpanji 5, Czechosłowacji 4, Belgji 3, Anglji 3, Stanów Zjednoczonych Am. P. 3, Rumunji 2, Szwajcarji 2, Węgier 2, Jugosławji 2, Kanady 2, Japonji 2, Holandji 1, Meksyku 1, Indji 1.

Inauguracja Kongresu odbyła się bardzo uroczyście. Najpierw kardynał Marchetti Selvaggiani, Wikarjusz Generalny Jego Świątobliwości, Prezes honorowy Kongresu, odprawił solenne nabożeństwo. Poczem miało miejsce posiedzenie inauguracyjne w obecności 10 kardynałów, licznych biskupów, ambasadorów i posłów rozmaitych państw przedstawicieli rządu włoskiego i różnych instytucyj kościelnych i naukowych. Między innymi w inauguracji Kongresu wziął udział Prymas Polski ks. biskup Hlond. Otwarcia Zjazdu dokonał w imieniu papieża Kard. Bisleti, Prefekt św. Kongregacji dla seminarjów i uniwersytetów, protektor Kongresu. Przemówienie inauguracyjne wygłosił utalentowany mówca Kard. Pacelli, sekretarz stanu. Było ono poświęcone uczczeniu dwóch wielkich faktów w dziejach ludzkości: ogłoszenia Dekretałów Grzegorza IX i Kodeksu Justynjańskiego repetitae praelectionis.

Każdy dzień Kongresu posiadał swoisty charakter ze względu na tematy w dniu tym rozpatrywane. A więc — dzień pierwszy był w całości poświęcony różnym zagadnieniom prawa rzymskiego, w szczególności wpływowi chrześcijaństwa na rozwój prawa rzymskiego; w dniu drugim zajmowano się stosunkami pomiędzy prawem łacińskiem a prawem orjentalnem. Naczelny referat w dniu tym wygłosił Kard. Sincero, Sekretarz św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego na temat „Istituti di origine orientale derivati nel diritto latino". Referat ten wzbudził duże zainteresowanie ze względu na osobę prelegenta, wielkiego znawcę prawa kościołów wschodnich.

Tematem dnia trzeciego były Dekretały Grzegorza IX i historja obecnej kodyfikacji prawa kanonicznego. Największem zaciekawieniem cieszył się odczyt Kard. Gasparri'ego, zmarłego bezpośrednio po skończeniu Kongresu, głównego autora Kodeksu prawa kanonicznego, p. t. „Storia della codificazione del diritto canonico per la Chiesa latina". Prelegent podał tu dużo rzeczy nowych, znikąd nieznanych. Przedstawił trudności, jakie przed autorami tego wielkiego dzieła wyrastały, jak podzielono materjał pomiędzy komisje i jak uzgadniano następnie prace tych komisyj. Zakomunikował również, że Kodeks prawa kanonicznego rozszedł się niespodziewanie szybko w ilości 360,000 egzemplarzy do r. 1930, z czego czysty zysk wyniósł 3 miljony lirów, które obrócono na ulepszenie drukarni watykańskiej. —

W dniu czwartym rozpatrywano wpływ Dekretałów i prawa kanonicznego na prawo karne i cywilne różnych narodów. Prelekcję w dniu tym wygłosił Kard. Lega, Prefekt św. Kongregacji dla spraw sakramentów, znakomity znawca prawa karnego kościelnego, na temat: „Partes actoris in iudicio criminali explet accusator et ex diverso modo quo exercetur accusatio promanant et consistunt diversae formae processus criminalis". —

W dniu piątym i szóstym Kongresu poruszono tematy o dobroczynnym wpływie prawa kanonicznego na prawa rozmaitych narodów. W dniu piątym bardzo interesujące było przemówienie Kardynała Seredi, Prymasa Węgier, głównego współpracownika Kard. Gasparri'ego przy opracowaniu Kodeksu prawa kanonicznego, p. t. „De relatione inter Decretales Gregorii IX et Codicem Iuris Canonici". W referacie tym uczony prelegent rozpatruje różnicę pomiędzy temi dwiema kodyfikacjami kościelnemi pod względem ich celu, materji, użycia źródeł, formy zewnętrznej, systemu prawnego i sposobu kodyfikowania, sposobu ogłoszenia i skutków i wzroście wpływu, jaki wywarły Dekretały Grzegorza IX na Kodeks prawa kanonicznego. W rezultacie dochodzi do wniosku, że pod wszystkiemi temi względami dzisiejszy Kodeks prawa kanonicznego znacznie przewyższa Dekretały Grzegorza IX i wraz z twórcą swoim Kard. Gasparri'm pozostanie w Kościele Chrystusowym nieśmiertelnym. Zaznaczyć należy, że w dniu tym przy stole prezydjalnym przewodniczył P. Dziekan Dr. Rafał Taubenschlag, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sekcja romanistyczna posiadała wogóle tylko czterech przewodniczących, a wśród nich, jednym, obok Riccobona — przedstawiciela Włoch, Collinet'a — przedstawiciela Francji, Wengera — przedstawiciela Niemiec, był Prof. Taubenschlag, jako przedstawiciel Polski. —

Każdego dnia wygłaszano po 24 referaty: 8 przed południem i 16 po południu. Referaty wygłaszano osobiście, stąd też w razie nieprzybycia prelegenta referatu nie odczytywano. Językiem oficjalnym Zjazdu był język łaciński; można było jednak referaty wygłaszać również w językach: francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim i hiszpańskim, przyjętych w Kościele za języki międzynarodowe. —

Z prelegentów polskich referaty wygłosili: w dniu pierwszym Zjazdu Ks. Insadowski, Profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, o wpływie chrześcijaństwa na rzymskie prawo małżeńskie (referat ten zamieściliśmy w skróceniu w Nr. 10—12/34 „Głosu Sądownictwa"), w dniu trzecim Zjazdu Ks. Grabowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, na temat „Ius canonicum quantopere ad Polonorum legislationem civilem pertineat" i Ks. Wyszyński, Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, p. t. „De rebus in Polonia gestis, quae ad ius decimale Decretalium Gregorii IX conferre potuerunt" i w dniu piątym Dziekan Taubenschlag, Profesor Uniwersytetu Jagielońskiego, o pra-

wie rzymskiem w polskich dokumentach średniowiecznych (przyczynek do recepcji prawa rzymskiego w Polsce). Pierwsze trzy referaty zostały wygłoszone w języku łacińskim, a czwarty w języku włoskim. Przytem zaznaczyć należy, że referaty uczonych polskich cieszyły się dużem uznaniem, czego dowodem było nietylko serdeczne przyjęcie ale przedewszystkiem obszerne sprawozdanie w „Osservatore Romano".

Do programu Kongresu należało również zwiedzanie Watykanu, bibljoteki watykańskiej, Citta del Vaticano i willi papieskiej, położonej ok. 20 kilometrów od Rzymu w górach Albańskich, Castel Gandolfo, gdzie w dniu 15 listopada podejmowano uczestników Kongresu uroczystym obiadem. —

Zjazd został zakończony w dniu 17 listopada w Watykanie w obecności Ojca św., 23 kardynałów, licznych biskupów i dygnitarzy kościelnych, korpusu dyplomatycznego przy Stolicy św. oraz przedstawicieli wszystkich uczelni rzymskich i różnych instytucyj kościelnych. Najpierw Kard. Seredi złożył Jego Świątobliwości Piusowi XI sprawozdanie z poszczególnych tematów wygłoszonych w ciągu tygodnia na Kongresie, poczem Ojciec św. wygłosił półgodzinne przemówienie i błogosławieństwem swem zamknął Kongres. Ks. Henryk Insadowski.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr. 12 — 1934). Dr. W. Waserman w artykule „Czy art. 376 § 2 wyłącza dopuszczalność zażalenia na postanowienie o zabezpieczeniu powództwa?" uważa, że przepis art. 376 § 2 ma tylko to znaczenie, iż wszelkie postanowienia sądu, wydane bez rozprawy, doręczane są „z urzędu" obu stronom, postanowienia zaś o zabezpieczeniu powództwa, wydane bez rozprawy doręcza się z uzasadnieniem tylko na żądanie strony (art. 379) i od dnia doręczenia biegnie termin do wniesienia zażalenia (art. 421). Tenże numer zawiera artykuły: „O cofnięciu prawa ubogich" dr. S. Michalskiego, oraz A. Bartza „Kilka uwag o właściwości i obsadzie sądów tudzież o środkach odwoławczych w sprawach o wznowienie postepowania".

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE, organ Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, zamieszcza w Nr. 6 (listopad-grudzień) 1934 r. przedstawiony do zatwierdzenia władzom administracyjnym *Statut Stowarzyszenia Samopomocy* Sędziów i Prokuratorów Okręgu Apelacyjnego we Lwowie, przewidujący: a) organizowanie kredytu i tworzenie funduszu zapomogowego dla członków i rodzin po nich pozostałych, b) zakładanie spółdzielni spożywczych, mieszkaniowych i t. p., i c) tworzenie kolonij wypoczynkowych i domów zdrowia. Do nowozorganizowanego Stowarzyszenia należeć mogą tylko członkowie Zrzeszenia Sedziów i Prokuratorów. Projektuje się złączenie tego Stowarzyszenia z istniejącym we Lwowskiem środowisku sędziowskiem Funduszem Zaopatrzenia Rodzin i stworzenia trwałej podstawy rozwoju tej instytucji w drodze ulokowania części jej funduszów w realności. Tenże zeszyt „Czasopisma" zamieszcza artykuły: dr. Z. Hahna „Ograniczenie egzekucji", K. Kowalskiego „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce", M. Poliszewskiego „Aplikacja sądowa jako wychowanie sędziego" (dokończenie) i dr. Alfreda Laniewskiego „Mój literacki odcinek" (przeciwko zalecaniu prawnikom czytania „Młyna sprawiedliwości" Ernesta Lothara). Redakcja zapowiada zajęcie w najbliższym numerze „Czasopisma" krytycznego stanowiska w stosunku do wyżej wymienionego artykułu dyskusyjnego sędziego Poliszewskiego.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, dwutygodnik Nr. 21—22 — 1934). J. Litauer członek Kom. Kodyf. w artykule „Na marginesie Sądu Najwyższego", rozważając nader aktualne w codziennej praktyce sądowej zagadnienie wykładni art. 393 § 2 K. P. C., poddaje krytyce orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. z dnia 23 sierpnia 1934 r. (C. I 1071 — 1934), uznające, że wniesienie apelacji w terminie tygodniowym od daty ogłoszenia sentencji wyroku zawiera w sobie żądanie uzasadnienia na piśmie zaskarżonego orzeczenia a więc odpowiada wymaganiom art. 393 § 2 K. P. C., przyczem wbrew powyższej tezie uważa, że samo wniesienie apelacji w terminie tygodniowym po ogłoszeniu sentencji nie może zastąpić żądania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem i taka apelacja nie ulega przyjęciu. W artykule „Stosunek wzajemny powództwa o ustalenie i powództwo o świadczenie" J. Hroboni S. S. Najw. po określeniu stosunku wzajemnego obu powództw wskazuje istotę i cel powództwa w obu tych wypadkach. Powództwo o ustalenie — jest to ochrona przed niebezpieczeństwem naruszenia prawa (środek zapobiegawczy), powództwo zaś o świadczenie — ochrona prawna w razie dokonanego już naruszenia (środek represyjny). Numer 23 zawiera artykuł „Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego — wykładnia art. 350 K. P. C.", w którym A. Weber poddaje krytyce orzeczenie S. Najw. (C. I Nr. 2311 — 1933), ustalające zasadę, iż skuteczność wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnie-

niem (art. 350 K. P. C.) nie jest uzależnione od zachowania formy pisemnej i wniosek ten strona może zgłosić ustnie w sekretarjacie sądowym. Autor dowodzi, że teza ta jest sprzeczna z przepisami K. P. C. oraz w praktyce może spowodować bardzo ujemne skutki dla strony; powyższy wniosek winien być zgłoszony na piśmie.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (tygodnik) w dwóch kolejnych numerach (46 i 47) podaje artykuł „Obrona praw z rejestracji znaku towarowego", dr. A. Thona, a w numerze 48 dr. S. Tylbor w artykule „Wpływ upadłości na stosunki majątkowe między małżonkami w województwach centralnych" rozważa szereg zagadnień, wypływających z norm nowego prawa upadłościowego z d. 24. X. 1934 (D. U. p. 835). Tenże numer 48 zamieszcza sprawozdanie z odbytej we Lwowie 26—28 czerwca r. ub. konferencji profesorów prawa narodów z 8 państw o językach mniej rozpowszechnionych — Polska, Norwegja, Rumunja, Bułgarja, Węgry, Danja, Szwecja i Grecja. Była to pierwsza konferencja tego rodzaju w Europie i przedmiot jej narad stanowiło omówienie metod i organizacji nauczania prawa narodów i stosunków międzynarodowych. W numerze 49 T. Łebiński w artykule „W sprawie interpretacji ustawy o ochronie drobnych dzierżawców" przytacza szereg wątpliwości przy stosowaniu przepisów ustawy a szczególnie na terenie b. zaboru pruskiego. W numerze 50 H. Świątkowski w artykule „Na marginesie Ustawy Wykupowej" uznaje za błędną odpowiedź H. Fruchsa, zaaprobowaną przez Kom. Redakcyjny, na pytanie prawne (Polski Pr. Cywilny Nr. 17) a mianowicie, że „sprawy o wykup gruntów (art. 14 i n. ustawy z dn. 28. III. — 1933) należą do właściwości sądów okręgowych" i dowodzi, że sprawy o wykup gruntów czynszowych należą bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądów grodzkich; również sprawy o wykup gruntów, wydzierżawionych pod budynki na czas określony, należą też do właściwości sądów grodzkich, jeżeli wartość przedmiotu sporu, określona przez powoda (art. 30 p. 3, 4, 5), nie przekracza 1000 złotych; w razie przeciwnym należą do właściwości sądów okręgowych.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (tygodnik, dodatek do Gaz. S. Warsz.). W trzech kolejnych numerach (46, 47 i 48) zamieszcza artykuł dra Z. Fenichela „Spółka według Kodeksu Zobowiązań a spółka jawna", w którym autor omawia różnice, zachodzące między temi dwoma spółkami i rozważa kwestje, związane z odpowiedzialnością tak cywilnej jak i jawnej spółki wobec osób trzecich.

PALESTRA (Warszawa — miesięcznik Nr. 11 — 1934). W artykule „Prawo o Sądach Pracy" (D. U. 1934 p. 854) Z. Kopankiewicz podkreśla i wyjaśnia te zmiany, jakie wprowadza nowe prawo o sądach pracy do dotychczas obowiązującego stanu prawnego. W artykule „W kwestji uchylenia kurateli spadku wakującego" K. Cohn, obalając pogląd w tej kwestji sędz. W. Majewskiego (Nr. 8 Palestry), twierdzi, że dla uchylenia kurateli spadku wakującego, obejmującego prawa zabezpieczone na hipotece, uprzednie zamknięcie postępowania spadkowego przez spadkobierców w trybie art. 125—131 Ust. Hip. jest niezbędne. Dr. A. Akenberg w arytkule „W kwestji przymusowego sprowadzenia świadka według K. P. Cyw." dochodzi do wniosku, że z powodu braku sankcji karnej odnośnie świadka, uchylającego się od stawiennictwa mimo zarządzenia o przymusowem jego sprowadzeniu, instytucja przymusowego sprowadzenia może mieć rację bytu tylko wówczas, jeżeli nie będzie dopuszczała zażalenia na postanowienie sądu w tym przedmiocie a zatem art. 301 K. P. C. wymaga w tym kierunku nowelizacji.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków — miesięcznik) Dwa kolejne zeszyty (VIII i IX) zawierają artykuł dra F. Kurzera „Umowny interes ujemny w Kodeksie Zobowiązań". Umowny interes ujemny oznacza szkodę, jaką poniosła strona poszkodowana przez to, że działała w zaufaniu do ważności umowy, która okazała się nieważną. Autor, nazywając szkodę tę „szkodą zaufania", wyjaśnia różnicę, jaka zachodzi między nią a umowną szkodą dodatnią. Numer IX zawiera trzy artykuły, dotyczące adwokatury — dra Jampolera „Martyrologja naszej adwokatury", dra Geldwertha „Moralna i materjalna odbudowa adwokatury" i dra Josefsberga „Samopomoc adwokatury przez organizację pracy" i ponadto artykuł „Przedawnienie roszczeń pracownika wedle Kodeksu Zobowiązań", w którym dr. Z. Fenichel, wskazując, że wspólną cechą przedawnienia i prekluzji jest uzależnienie prawa od wpływu czasu, ustala różnicę, jaka między niemi zachodzi. Przedawnienia sąd nie uwzględnia z urzędu (§ 2 art. 273), natomiast z urzędu musi ustalić, czy nie nastąpił termin prekluzyjny (art. 369, 375, 395 i t. d.). Przedawnienie obejmuje całość wierzytelności, prekluzja zaś normuje poszczególne tylko roszczenia ze stosunku prawnego wynikające. Autor rozważa treść przepisu art. 284, ustalającego termin przedawnienia wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i przepisu art. 473, ustalającego termin prekluzyjny dla roszczeń wynikających z umowy o pracę. W konkluzji autor twierdzi, że skoro istnieje art. 284, to art. 473 jest niepotrzebny.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, dwutygodnik, organ notarjatu polskiego). Zeszyty 20 i 22 zawierają pomiędzy innemi ciekawy artykuł dra R. J a c k o w s k i e g o p. t. „Prawo o własności lokali".

BIULETYN URZĘDNICZY (Nr. 9 - 10 — 1934 r.) w artykule wstępnym p. t. „R e a k t y w o w a n i e e m e r y t ó w" zwraca uwagę na to, że rewizja dotychczasowych zwolnień ze służby, stanowiłaby nietylko godne państwa naprawienie niesłusznych krzywd, nietylko znaczną oszczędność dla Skarbu Państwa, ale ponadto miałaby nawet niepospolite znaczenie polityczne, którego do konsolidacji zapatrywań i wysiłków nie powinno się lekceważyć. Pozatem numer niniejszy zawiera cały szereg ciekawych, aktualnych artykułów, jak: „Jeszcze raz o venia studiorum", „O biurokracji" (t. zw. „Biurokracja stała się kozłem ofiarnym stosunków politycznych" przedmiotem dowolnych ataków bez prawa i możności obrony), „Zasady dobrej ustawy uposażeniowej" (c. d.), „Świat urzędniczy zagranicą" (Francja, Anglja, Niemcy, Belgja, Rumunja) i inne.

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. Nr. 10 — 11 1934 r. Jak widać z samych tytułów zamieszczonych w podwójnym numerze „Apelu" artykułów i sprawozdań, a mianowicie: „Uzasadnione oczekiwania" (awansów styczniowych), „Co się należy urzędnikom sądowym z tytułu pełnionych funkcyj". (Kierownikom sekretarjatów). „O zmianę tytulatur" (na: kierownik sekretarjatu, sekretarz, podsekretarz — w 2-ej kategorji, oraz adjunkt, starszy kancelista i kancelista — w 3 kategorji), „VI-ta grupa dla urzędników sądowych", „Pomocnik kancelaryjny", „Z działalności Ogólnego Zrzeszenia", „Plenarne posiedzenie Zarządu Główn. Centr. Związku Zrzesz. Urzędn. Sąd." oraz z ciętych, jak zwykle „Zgrzytów", wypełniają całkowicie zeszyt ten sprawy, dotyczące aktualnych bolączek życia zawodowego urzędników sądowych. Pozatem numer zamieszcza dwie prace natury ogólnej i artykuł wstępny redaktora czasopisma J. P r z y ł u s k i e g o p. t. „Dobre chęci", poświęcony zapoczątkowanej w dyskusji sprawie nawiązania bliższego kontaktu pomiędzy Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów, a Związkiem Centralnym Zrzeszeń urzędników sądowych, oraz artykuł sędziego J. M i o d u s z e w s k i e g o z Włocławka p. t. „Pokoje wypoczynkowe", w którym autor omawia celowość urządzenia przy lokalach sądowych specjalnych pokojów, przeznaczonych dla urzędników — do wypoczynku, nauki i kulturalnych rozrywek, — któreby umilały szarzyznę życia urzędniczego.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa, Nr. 21 i 22 — 1934) daje artykuł I. L i t w i n a „Wstęp do ustawy i jego renesans". Obecnie na nowo utrwala się zwyczaj opatrywania ustawy wstępem, wyłuszczającym rationem legis. Rozkwit takich wstępów (t. zw. arynga) przypada na czasy oświeconego absolutyzmu. W drugiej połowie XIX stulecia arynga znika. Na początku XX wieku aryngę wznowiło prawodawstwo sowieckiej Rosji, pełny renesans aryngi występuje wyraźnie w prawodawstwie niemieckiem ostatniej doby. W polskiem ustawodawstwie arynga zjawia się bardzo rzadko (z ostatniej doby — ustawa o ustroju szkolnictwa z dn. 2. III. 1932. D. U. poz. 389). Arynga nie ma charakteru normy prawnej, jest to naogół historyczna informacja co do pobudek prawodawcy. Niekiedy jednak posiada ona poważne znaczenie, a więc komplet I-szej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w sprawie z dn. 11/12 maja 1928 — sprawie wielkiej doniosłości Szumkowskiego przeciwko Rubcowowi (o zwrot majątku skonfiskowanego przez rząd carski) oparł swój wyrok na aryndze do Ustawy Konstytucyjnej 17 marca 1920 r. W artykule „Rozszerzenie kompetencji karnej władz administracyjnych" T. J a n k o w s k i wskazuje na to, że cały szereg rozporządzeń Prezydenta R. P., wydanych po 1932-ym roku, rozszerzył zakres działania władz administracyjnych w sprawach karnych, i że tendencja ta nabrała w r. 1934 specjalnego nasilenia, które nie jest zakończone, i obecnie w Sejmie znajduje się projekt rządowy o przekazanie kompetencji władzy administracyjnej spraw o szkodnictwach leśnych i polnych, należących obecnie do właściwości sądów powszechnych. J. G r z y m a ł a P o k r z y w n i c k i w artykule „Nowe prawo o postępowaniu wywłaszczeniowem" daje zarys powstania tego prawa z dn. 24. IX. 1934 (D. U. p. 776), w którem przyjęto mieszany system postępowania: o odszkodowaniu orzeka wojewoda, lecz strona niezadowolona ma prawo udać się z powództwem na drogę sądową w trybie postępowania niespornego.

ŻYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo, Lwów, kwartalnik, organ związku adwokatów ukraińskich. Zeszyt 3-ci). Znaczna część zeszytu poświęcona jest sprawozdaniu z odbytej w dniu 22 września we Lwowie Akademji z powodu 10-letniego jubileuszu związku ukraińskich adwokatów. Podano m.i. tekst pisma metropolity hr. Szeptyckiego nadesłanego do związku z powodu jubileuszu. Metropolita podnosi zasługi adwokatów ukraińskich na polu działalności politycznej oraz walki o rozwój ekonomiczny całego narodu oraz podkreśla zaszczytną ich rolę jako obrońców w procesach politycznych. „Ukraiński naród za ową obronę wyraża wam — mówi pismo — głęboki szacu-

nek i szczerą wdzięczność, pełną łez wzruszenia, płynących z boleśnie dotkniętego patrjotyzmu". Tenże zeszyt zawiera artykuł dr. M. Barobolaka „Umowy pożyczki, użyczenia i przechowania w Polskim Kodeksie Zobowiązań". Autor, zaznaczając, że Kod. Zob. wprowadził cały szereg nowych instytucyj w prawie obligacyjnem, nieznanych austrjackiemu prawu z 1811 roku, stwierdza, że Kod. Zob. odpowiada współczesnym wymaganiom życia, uwzględniając nowe zdobycze nauki prawniczej. Jednak autor wyraża obawę, że póki lud zżyje się z nowem prawem, zakłóci ono normalny bieg prawny stosunków i m. i. wskazuje na art. 431 K. Z., którego przepis spowoduje to, że prości ludzie padną jego ofiarą.

„PRAWO", organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej. Numer *grudniowy 1934 r.* zawiera artykuły: H. Młodzianowskiej, „Prawo, sąd, społeczeństwo w walce z przestępczością nieletnich", J. Sędka „Kilka uwag o Polskim Kodeksie Handlowym", Z. Strzeszewskiego „Stosunek państwa do własności rolnej" (dokończenie) oraz Z. Danileckiego „Zagłębie Saary" (interesujące przedstawienie stanu prawnego i sytuacji ekonomicznej Zagłębia). Numer niniejszy rozpoczyna ogłaszanie odpowiedzi na rozpisaną przez redakcję „Prawa" ankietę w sprawie reformy studjów prawniczych (J. Koziński i B. Gierlicki). *Pierwszy* wypowiada się za ograniczeniem dostępu na wydziały prawne (wstępny egzamin psychotechniczny), za przekształceniem obecnego systemu studjów (I kurs — prawo publiczne, kanoniczne, ekonomja, II kurs — przedmioty obecnego III kursu bez filozofji prawa, III kurs — przedmioty IV kursu z dodaniem prawa rzymskiego, IV kurs z dwoma sekcjami — (naukową i praktyczną) i ze zmianą sposobu egzaminowania (egzamina przedmiotowe z poprzedzającemi je kollokwjami). *Drugi* uważa za nieodpowiednie wprowadzanie ograniczeń przy wstępowaniu na wydziały prawa uniwersytetów, sądząc, że wysoki poziom studjów i odpowiednie kwalifikacje studjujących będą właściwem sitem selekcyjnem; należy wprowadzić na pierwszym kursie trzy obowiązujące kollokwja, zmienić na wszystkich kursach obecny system egzaminacyjny i wprowadzić inne ugrupowania przedmiotów na poszczególnych kursach (przenieść prawo rzymskie na kurs III, skarbowość na II, statystykę na I). Jak widać z „Kroniki Akademickiej", Koła Prawników poszczególnych uniwersytetów (Warszawa, Lwów, Lublin) przywiązują dużą wagę do urządzania *Turniejów Krasomówczych.*

KONKURS KRASOMÓWCZY STUDENTÓW - PRAWNIKÓW.

Dnia 20 grudnia r. 1934 odbył się doroczny turniej krasomówczy Koła Prawników Studentów Uniw. Warszawskiego. Tematy przemówień obejmowały zagadnienia: 1) Tradycja a postęp, 2) Duch narodowy w prawie, 3) Czy słuszne jest prawo do wynagrodzenia za szkodę moralną, 4) Znaczenie art. 113 K. K. (publiczne nawoływania do wojny) i 5) Sędzia a opinja publiczna. Dobór tematów wskazuje, iż młodzież żywo interesuje się zagadnieniami tak zasadniczej wagi. Problem sędziego i opinji publicznej rozważało trzech mówców. Jury wyróżniło i przyznało 1-sze i 2-gie miejsce mówcom, którzy rozważali problem — Sędzia a opinja publiczna. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN - ZEITUNG (Berlin). Zeszyty Nr. 21 — 24. Znajdują się tam dwa artykuły prof. d-ra Henryka Lange z Wrocławia: „Rozstrzyganie i ugoda w prawie cywilnem" i „Romanistyka niemiecka"; w pierwszym autor oba wymienione w tytule czynniki procesowe stawia na gruncie filozoficzno-krytycznych założeń, wypowiadając m. in. myśl, że koncepcje prawne stanowią matematyczny problemat. Ugoda stanowi ucieczkę od rozstrzygnięcia; do niej skłonny jest nieraz sędzia z obawy przed rozstrzygnięciem lub ze służbowego oportunizmu, a najczęściej z poczucia, że rozstrzygnięcie nie zdoła zaspokoić wyczucia prawnego; to też niesłusznie, — powiada wkońcu autor, — nazywa się każde urzeczywistnienie ugody „salomonowem", gdyż sąd Salomona stanowi ideał sprawiedliwości wschodu; niemieckiemu poczuciu prawnemu odpowiada inny wzór sędziego, — sędziego, którego autorytet polega na własnej jego moralnej osobowości.

W drugim artykule, nawiązując do książki Fritz'a Schulz'a p. t. „Zasady prawa rzymskiego", autor na wstępie czyni uwagę, że jest nieszczęściem dla nauki prawa cywilnego niemieckiego, iż droga doń wiedzie poprzez prawo rzymskie, gdyż jest ono międzynarodowe, poszczególny zaś naród nie potrzebuje tego rodzaju naukowego wolnomularstwa; prawo rzymskie, zdaniem autora, nie jest zbiorem stałych norm, lecz wyrazem poszczególnych stadjów rozwoju narodu i państwa rzymskiego; wkroczyło ono do historji jako twarde prawo chłopstwa, stało się następnie prawem narodu panów i wreszcie zamieniło się w prawo grecko-bizantyńskiego i chrześcijańsko-ortodoksyjnego państwa poddanych; przemiany te miały ten skutek, że w światowem pań-

stwie rzymskiem górę nad chłopstwem wziął element miejski w postaci wielkiego handlu międzynarodowego, dla którego tenże lud stanowił tylko narzędzie walki z senatorami o władzę; wraz z wielkim handlem nastąpiło pomieszanie ras i plemion, które doprowadziło do rozpadnięcia się państwa światowego pomiędzy poszczególne narody. Jest to przykład dla prawa niemieckiego, które na równi z rzymskiem początek swój czerpie w chłopstwie; lecz o ile siła rzymianina polegała na rozumie, to niemca — na uczuciu; dlategoż też prawo u rzymian stało się podstawą rozdziału, u niemców zaś czynnikiem spojenia i porządku.

W odezwie p. t. „Utrzymujcie twórczą siłę naszego potomstwa" dr. H a n s F r a n k, wódz prawników niemieckich, wskazuje na to, że liberalizm i marksizm doprowadziły naród niemiecki pod względem narodowo-kulturalnym i gospodarczym nad brzeg przepaści; w związku z tem nastąpił upadek ducha niemieckiego i dopiero narodowy socjalizm wprowadził jedność pracownika fizycznego i umysłowego. Spadkobiercą wielkich dóbr duchowych jest potomstwo, które ma historyczne zadanie niesienia w stulecia sztandaru wodza. Dotyczy to osobliwie młodych prawników, którzy stanowią istotną część składową społeczeństwa, jako przyszła spójnia między narodem i prawem, jako twórczy element niemieckiego porządku prawnego. Duża część tej młodzieży znajduje się w czasie studjów w ciężkich warunkach materjalnych. Odezwa zwraca się do wszystkich urzędów państwowych, komunalnych oraz instytucyj przemysłowo-gospodarczych o przyjęcie udziału w zwalczaniu biedy wśród młodzieży, by tem samem narodowi niemieckiemu zapewnić jego kulturę a duchowi niemieckiemu rozwój i twórczą siłę.

Zaraz za tą odezwą następuje utrzymany w tym samym duchu artykuł adw. R. G o n d l a p. t. „Bieda młodych prawników i odpowiedzialność narodu".

Wreszcie dotyczącym studjów prawniczych jest artykuł prof. dr. P a u l G i e s c h e p. t. „Wzajemna zależność prawa handlowego i cywilnego", w którym autor uważa praktykowany dotychczas w uniwersytetach niemieckich podział na osobne wykłady z prawa handlowego i cywilnego — za powierzchowny, czysto mechaniczny i nie odpowiadający wymogom pedagogicznym.

W dziale „J u r i s t i s c h e R u n d s c h a u" („Przegląd prawniczy") zeszytu 24-go przytoczony jest dość interesujący wyrok najwyższego sądu krajowego w Monachjum, dotyczący specyficznego i aktualnego obecnie w Niemczech zagadnienia rasy; chodziło o to, że wdowiec, mający nieletnią córkę, w kilka miesięcy po ustaleniu reżymu hitlerowskiego, będąc aryjczykiem, zawarł związek małżeński z żydówką; miejski urząd do spraw młodzieży wystąpił do sądu I instancji, opierając się na B.G.B., o odebranie owemu wdowcowi opieki nad dzieckiem z powodu sprzeniewierzenia się zasadom narodowo-socjalistycznym; sprawa ta po przejściu 2-ch instancyj znalazła się w sądzie najwyższym, który żądanie urzędu uznał za nieuzasadnione; sąd ten stwierdził wprawdzie, że ów wdowiec — aryjczyk uchybił prawu obowiązującemu oraz obowiązkowi patrjotycznemu przez małżeństwo z semitką, lecz nie zachodzi obawa zanieczyszczenia krwi aryjskiego dziecka; wyrok ten czasopismo określa, jako najbardziej zadziwiający, bowiem nie uwzględnił tej okoliczności, że zespolony rasowo naród niemiecki stanowi najwyższą wartość, która służyć powinna za podwalinę wszelkich rozstrzygnięć, zachowanie zaś duchowej czystości rodziny jest nietylko obowiązkiem patrjotycznym, lecz również nakazem życia oraz nieodzownym czynnikiem odrodzenia narodu.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska), zeszyty Nr.Nr. 19 — 21, przyczem Nr. 19 jest oznaczony specjalnie jako kryminalistyczny i zawiera m. in. przegląd działalności Instytutu kryminologicznego przy uniwersytecie niemieckim w Pradze oraz dość obszerny artykuł dr. M a r y Z i m m e r m a n n na aktualny temat „Sterylizacja i prawo", w którym autorka, omówiwszy sprawę pozbawiania siły rozrodczej od czasów starożytnych aż do niemieckiego prawa z 14 lipca 1933 r., dochodzi do wniosku, że nauka o dziedziczności upośledzenia stoi dotąd jeszcze na słabych podstawach i dużo tam jest kwestyj spornych, wobec czego na przymusową sterylizację jest jeszcze zawcześnie; państwo ma obowiązek uregulowania sprawy sterylizacji, ale nie wolno mu uciekać się do przymusu, natomiast sterylizacja dobrowolna jest ze względów społecznych i eugenicznych pożądana, a nawet konieczna.

Numer 20 tegoż dwutygodnika zawiera m. in. dane, dotyczące *rozwoju adwokatury w Niemczech* i oświetlające powyższą kwestję pod względem liczebności, rasy, zawodowości, specjalności, zabarwienia politycznego i t. p. Wreszcie w numerze 21 poruszona jest m. in. godna uwagi ze względu na zagadnienie ruchu samochodowego kwestja *ubezpieczeń automobilowych* w świetle orzecznictwa sądów czechosłowackich oraz prawodawstw innych krajów.

DER GERICHTSSAAL (Organ niemieckiego Towarzystwa kryminologicznego, Stuttgart.), tom 105, zeszyt 2 z r. 1934. Znajduje się tam artykuł dr. A u g u s t a F i n g e r'a, stanowiący uwagi do sprawozdania pruskiego ministra sprawiedliwości o przyszłem narodowo-socjalistycznem prawie karnem, jako tworze rządowej komisji prawa karnego; autor, opierając się na tem sprawozdaniu, przeprowadza krytyczną analizę poszczególnych zasad tego przyszłego prawa i porównawczego ich stosunku do obecnie obowiązującego kodeksu z r. 1871, a przeprowadzając ogólną charakterystykę nowego prawa, polemizuje z błędnem, podług jego zdania, mniemaniem, że dotychczasowe prawo karne jest „*Erfolgsstrafrecht*" t. j. opiera się na wyniku czynu występnego, nowe zaś jest „*Willensstrafrecht*", czyli że uwzględnia wolę sprawcy; prawo z r. 1871, — powiada autor, — opiera się na zasadzie: niema kary bez winy, a kara podług ujawnionej woli. Nowe prawo stoi na stanowisku, że, gdzie z powodu braku winy kara nie może być stosowana, wchodzi w grę ochrona społeczności narodowej. Zdaniem autora dotychczasowe „lękliwe" związanie sędziego ustawą jest nie do pogodzenia z dążeniem nowego państwa do urzeczywistnienia swej woli, dlatego też sędziemu należy dać dostatecznie szerokie ramy do przeprowadzenia woli ustawodawcy tam, gdzie ludzka niedoskonałość nie zdołała tej woli należycie wyrazić i wszystkie możliwości przewidzieć.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn, październik, 1934, IV kwartał zeszyt Nr. 200) — zawiera m. in. dość oryginalny artykuł E d w a r d a F i d d e s' a p. t. „Lord Mansfield and the Sommersett case" (Lord Mansfield i sprawa Sommersett'a), będący wspomnieniem o Sędzi Mansfieldzie, który swoim wyrokiem pierwszy poniekąd wypowiedział walkę handlowi niewolnikami. W r. 1769 murzyn James Sommersett, kupiony w Wirginji i przywieziony do Anglji, uciekł od swego pana, lecz został wkrótce schwytany, zakuty w kajdany i przeznaczony ponownie na sprzedaż w Jamajce; na mocy jednakże Habeas Corpus sprawa ta znalazła się przed sędzią Mansfieldem, który nakazał uwolnić tego murzyna; postanowienie to miało naówczas wielkie znaczenie, gdyż Anglja w XVIII stuleciu, jak powiada autor, znajdowała się w beznadziejnie nielogicznem położeniu, a mianowicie: chełpiła się wolnością każdego anglika pod rządem common law, a z drugiej strony uwzględniała a nawet popierała niewolnictwo w swoich kolonjach i jeszcze w połowie 17-go stulecia zorganizowała handel niewolnikami (Slave trading), a już w ciągu 18-go stulecia zasłynęła, jako największy handlarz i posiadacz niewolników, zaś niektóre miasta, jak Bristol, Liverpool, wzbogaciły się na przewozie afrykańskich niewolników przez ocean Atlantycki. Sprawy z powodu handlu niewolnikami były rozpatrywane przez sądy angielskie jeszcze w XVII stuleciu, lecz okrutne wtedy w nich zapadały orzeczenia, np. stawiające murzynów, jako „niechrzczonych dzikusów", poza prawami przeznaczonemi dla chrześcian, lub uznające, że niewolnik, nawet w Anglji i choćby ochrzczony, nie może uzyskać wolności i pan jego ma prawo zmusić go do powrotu do swych plantacyj; to też postanowienie sędziego Mansfielda wywołało wiele ostrych protestów; — jednak od czasu tego postanowienia prawa panów w stosunku do niewolników ulegać zaczęły ograniczeniom, a murzynów przywiezionych do Anglji z plantacyj poczęto traktować narówni ze służącymi białymi, wreszcie w r. 1833 niewolnictwo na całym obszarze imperjum brytyjskiego zostało zniesione.

W dość obszernym artykule (zapoczątkowanym jeszcze w Nr. 198 tego kwartalnika) p. t. „The Early Statutes" (dawne statuty) dwóch autorów M. G. R i c h a r d s o n'a i G e o r g e'a S a y l e s'a rozpatrywana jest historja statutów przeważnie z XIII i XIV stuleci; wówczas statutami były t. zw. „ordonanse" (ordinances), oznaczające czasowe i poszczególne urządzenia, jak np. co do przywilejów kleru, rybołówstwa i t. p., następnie ustalił się normalny typ statutu, jako stała legislatura oparta na interesach gminy; przygotowaniem statutów zajmowali się członkowie rady ministerjalnej, bądź specjalni sędziowie, a ogłoszenie następowało podczas sesyj szeryfów, lub sądów okrężnych; dla nadania autentyczności statut pieczętowano i tylko tekst statutu pod pieczęcią był dla sądów obowiązujący; statut musiał być w zgodzie z przyjętemi obyczajami i prawami, na których straży stał król i jego ministrowie (takim właśnie statutem była „Magna Carta"); w razie niezgodności decydowały: parlament i władza sądowa, jako ówczesne instytucje prawodawcze (lawgiving). Kolekcjonowanie i zestawianie statutów było przeważnie prywatnem przedsiębiorstwem.

RIVISTA PENALE. (Rzym, wrzesień 1934, zeszyt 9) zawiera artykuł radcy sądu apelac. E t t o r e Z o r z i' e g o p. t. „Ancora dello sciopero (Jeszcze o strajku), rozpatrujący kwestję strajku pod kątem widzenia kodeksu karnego włoskiego, który rozróżnia dwa zasadnicze rodzaje strajku, jako przestępstwa — ekonomiczny i polityczny; odnośnie pierwszego rodzaju doktryna idzie jeszcze dalej i dzieli go dwo-

jako: na ekonomiczny właściwy (proprio), mający na celu uzyskanie nowego uregulowania bądź zmiany umowy o pracę i ekonomicznie-względny (improprio), będący np. reakcją przeciwko osobom, lub faktom, pogwałceniem norm jakiegoś zarządzenia i t. p..

Drugi rodzaj strajku, t. j. polityczny, określa kodeks karny, jako przestępstwo, wychodząc z założenia, że państwo musi bronić swą moc i powagę przed jakim bądź zamachem.

Strajk ekonomiczny różni się zasadniczo od politycznego, gdyż w pierwszym wypadku nielegalność (l'illeceita) dotyczy strajku jako środka (del mezzo), zaś w drugim również i celu ostatecznego (del fine); z uwagi na pobudki — istnieją strajki t. zw. przez solidarność (per solidareita), i protestacyjne (per protesta), które, zdaniem autora, zazębiają się, gdyż każdy strajk przez solidarność jest jednocześnie protestacyjnym, a nawet każdy strajk w istocie swej jest wyrazem protestu. Odnośnie przewidzianej i w art. 1218 kod. cyw. i w prawie o syndykatach możliwości odpowiedzialności cywilnej za strajk, jako naruszenie umowy o pracę, autor wypowiada się sceptycznie w tej sprawie, podobna bowiem odpowiedzialność ze strony pracowników jest w praktyce sama przez się nieosiągalna, a przytem pracodawca ma trudność z ustaleniem tytułu dla swoich strat, gdyż przy strajku następuje również szkoda dla ogółu, nieraz dla całego narodu, która nie da się określić, lub wynagrodzić.

W artykule „Dei delitti contra la publica incolumita e particolarmente dell' incendio" (o przestępstwach przeciwko dobrobytowi publicznemu, a zwłaszcza o podpaleniu) — adw. G i o v a n n i G o r g o n e, stwierdzając, że w literaturze prawniczej niema dotychczas dość wyraźnego zdefinjowania pojęcia podpalenia (pożaru), rozpatruje pojęcie to na podstawie motywów prawodawczych nowego kodeksu karnego i dyspozycji dawnego z r. 1889, przyczem dochodzi do wniosku, że różnica w ujęciu przestępstwa spowodowania pożaru w dawnym a obecnym kodeksie polega na tem, że dawny kodeks przewidywał niebezpieczeństwo od ognia dla osób i r z e c z y, a nowy t y l k o d l a o s ó b — z czego wynika, że niema karalnego pożaru, o ile niema niebezpieczeństwa dla osób (il pericolo personale).

W artykule „Un complicato caso di bigamia in tema di matrimonio concordatario" (skomplikowany wypadek bigamji w drodze małżeństwa konkordatowego) — radca sądu apelac. P a s q u a l e B o v a omawia komplikacje prawne cywilne i karne, spowodowane przez zawarcie aktu małżeństwa między obywatelem włoskim a poddaną rosyjską (suddita russa); aktu tego nie poprzedziły żadne publikacje: ani cywilne ani kanoniczne; a wpisany został do ksiąg parafjalnych, gdyż miał rzekomo nastąpić po odpowiednim akcie, zawartym w konsulacie rosyjskim; po pewnym czasię wyszło na jaw, że tenże włoch przed tem małżeństwem zawarł ślub cywilny z inną obywatelką rosyjską w konsulacie ros. w Genui, drugą swą żonę jednak zapewniał o wolnym swym stanie; po rozważeniu tej sprawy, autor dochodzi do wniosku, że brak publikacji nie miał istotnego znaczenia, a zatem związek małżeński kościelny, zawarty między obywatelem włoskim, a rosjanką, i zapisany do księgi parafjalnej, zachowuje skutki prawnocywilne, — jedynie urzędnik stanu cyw. podlega karze z przepisów prawa małżeńskiego (27. V. 1929), obywatel zaś włoski, który wprowadził w błąd swoją drugą żonę — winien odpowiadać za bigamję kwalifikowaną — z art. 556 kodeksu karnego włoskiego, pierwsze zaś małżeństwo cywilne zawarte w konsulacie winno być anulowane.

W artykule „I responsabili del suicidio degli alienati internati" (winowajcy samobójstwa internowanych chorych umysłowo) — adw. M i c h e l e G i g a n t e dowodzi, że aczkolwiek wypadki samobójstw osób umysłowo chorych mogą teoretycznie powodować odpowiedzialność za niedbalstwo, brak nadzoru i t. p., to w praktyce odpowiedzialność taka jest naogół wykluczona, a tymczasem wypadki tych samobójstw są stosunkowo dość liczne, gdyż w 31 tego rodzaju zakładach we Włoszech w czasie 1901 — 1932 r. spełnione lub usiłowane zostały 193 samobójstwa chorych, — z tego 99 samobójstw popełnili chorzy, będący pod specjalną opieką, a 94 — chorzy spokojni lub poświęcający się pracy; z pośród tych 193 wypadków tylko 10 doszło do władz sądowych, które wdrożyły postępowanie zaledwie w 3 wypadkach. Zaznaczywszy następnie, że przyczyną tych wypadków jest zazwyczaj stan nienormalny chorych, wyrażający się w melancholji, epilepsji i t. p., a także wadliwość urządzenia zakładów, autor zauważa, że ciągły nadzór nad chorymi zamieniałby zakład na więzienie i wymagałby wielkiej ilości personelu, niepomiernie obciążającego budżet poszczególnego zakładu.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

TRAKTAT O DOWODACH SĄDOWYCH. J. Bentham. Opracował E. Dumont. Przełożył Franciszek Rekłajtys. Str. 454. Wydanie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Koło w Gnieźnie r. 1934. Jeremjasz Bentham (1748—1832) należy do najznakomitszych prawników angielskich. Jest znany też jako założyciel filozofji utylitaryzmu. Proklamowane przez Benthama zasady procesu — jawność, ustność, bezpośredniość i inne, które przed stoma przeszło laty uważane były za hasła i pojęcia rewolucyjne, dziś stanowią podstawowe zasady procesu karnego. Niemniej jednak tysiączne zagadnienia związane z temi zasadniczemi pojęciami stanowią także palącą aktualność dzisiejszej literatury prawniczej. Dużo uwagi poświęcił Bentham w tym traktacie m. i. kwestji, dotyczącej zeznań świadków (psychologiczne przyczyny prawdziwości lub fałszywości zeznań, wady w zeznaniach świadków i ich rodzaje, wpływ na zeznanie zdolności spostrzegania, wyobraźni, pamięci, lęku, okoliczności potęgujące i osłabiające moc dowodową zeznań i t. d.). Przedmiot traktatu rozważany jest z najbardziej ogólnego punktu widzenia, mogącego mieć zastosowanie do wszystkich narodów i polega na stworzeniu logiki sądowej, aby dać możność prawnikowi wyrobienia oceny dowodów nie na podstawie przepisów prawnych, lecz przy pomocy zasad, opartych na rozumie i logice. „Lektura tej książki, mówi Dumont, będzie bardzo zajmująca dla tych, co w rutynie codziennych zajęć w sądzie nie stracili zdolności myślenia". Podkreślić wkońcu należy, że tłumaczenia tego ciekawego dzieła dokonał przewodniczący Gnieźnieńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów a Prezes miejscowego Sądu Okręgowego.

GWARANCJE BEZPIECZEŃSTWA WEDŁUG PAKTU LIGI NARODÓW. Mgr. Piotr Firstenberg. Rozprawa doktorska z przedmową prof. W. Makowskiego. Str. 136. Warszawa 1934. Temat powyższej książki dotyczy jednego z donosłych problematów prawa międzynarodowego — postanowień, mających stworzyć prawne gwarancje międzynarodowego bezpieczeństwa jako też praktycznego stosowania owych postanowień i wynikających na tym gruncie wątpliwości i trudności. Zasada gwarancji w swoim rozwoju przeszła przez rozmaite fazy i w konsekwencji stała się pojęciem niejednolitem. Autor podaje w głównych zarysach rozwój zagadnienia gwarancji bezpieczeństwa do chwili wybuchu wielkiej wojny, kiedy następuje przełom w ewolucji tego problemu. Podając tekst art. 10 Paktu Ligi Narodów, stanowiącego fundamentalną podstawę, na której oparte są i w związku z którym to przepisem powstają wszystkie następne koncepcje bezpieczeństwa, autor zajmuje się genezą i analizą art. 10 w związku z art. 11, 12, 13, 15 i 16 Paktu, jako odgrywającemi rolę pomocniczą. Analizę ową autor poprzedza omówieniem treści i znaczenia t. zw. protokółu Genewskiego, traktatów Lokarneńskich, wniosku polskiego zgłoszonego na VIII zgromadzeniu Ligi i paktu Kelloga. Autor rozważa pojęcie napaści w zestawieniu z pojęciami wojny i ataku oraz omawia zagadnienie wojny prewencyjnej. Reasumując swoje wywody, autor zaznacza, że art. 10 ma dużą wartość moralną, dopóki jednak Rada Ligi Narodów nie będzie posiadała należytej egzekutywy, zapewniającej skuteczną pomoc państwu napadniętemu, dopóty art. 10 będzie nie skuteczną normą prawną, lecz bezsilną formułą programową o charakterze lex imperfecta.

JEDNOSTKA, PAŃSTWO, RZĄD. Teodor Sejdler. Warszawa 1934. Str. 95. Nakład księgarni F. Hoesicka. Autor rozważa problem: czy państwo dla jednostki, czy jednostka dla państwa? Komu się należy pierwszeństwo w wypadku kolizji, państwu czy jednostce. Kierunek, przyznający przewagę jednostce — jest to kierunek indywidualistyczny, dający zaś prymat społeczności — jest to kierunek uniwersalistyczny. Poddając krytyce naukową teorję indywidualistyczną (Grocjusz, Rousseau, Monteskjusz i t. p.), której następstwem jest współczesny parlamentaryzm, do którego rozwoju przyczyniła się najbardziej teorja o podziale władz, autor dowodzi, że rządy parlamentarne załamały się. Przy uniwersalizmie nie zbiór jednostek wytwarza społeczeństwo, ale zbiorowość daje życie jednostce i wartość jej istnieniu. Światopogląd indywidualistyczny jest nawskroś pacyfistyczny, skłania się ku kosmopolityzmowi; uniwersalistyczny nie dąży do wojny, ale na konflikty zbrojne jest przygotowany. Uniwersalizm zmienia granicę między prawem publicznem a prawem prywatnem zwłaszcza w zagadnieniach socjalnych i gospodarczych. Wiara w państwo, w autorytet, w rząd, sprawowanie władzy przez elitę są możliwe tylko w państwie uniwersalistycznem, w indywidualistycznem zaś panoszy się „kult niekompetencji", nie ustająca analiza krytyczna i splot zastrzeżeń. Autor charakteryzuje wady ustrojowe Polski XVII — XVIII wieku, które są niewyczerpanem źródłem dociekań nad zagadnieniami indywidualizmu. Dopiero po latach kilkudziesięciu po rozbiorach zjawiają się akordy uniwersalizmu w poezji (Mickiewicz) i w społeczeństwie i ten ro-

mantyczny uniwersalizm był twórcą powstań 1831 i 1863 r. Odrodzona Polska oparła swój ustrój państwowy na zasadzie indywidualistycznej, natomiast rok 1926 skierował nawę państwową ku pierwiastkom uniwersalistycznym. Rozważając problem idealnego państwa uniwersalistycznego, autor formułuje podstawowe zasady tego ustroju i m. in. płynność granicy prawa prywatnego i publicznego, mówiąc: „Nie istnieją żadne nabyte „święte" prawa prywatne i dotyczy to również praw obywatelskich i politycznych jednostki, — świętemi są tylko prawa do życia i rozwoju Państwa". Dochodząc do „najdrażliwszego" i centralnego zagadnienia uniwersalizmu, — zagadnienia władzy, autor, ustalając pojęcie władzy, dowodzi, że funkcje sądów nie zawierają pierwiastków władzy, że obserwacje ustrojów parlamentarnych wykazały, że parlament nie jest w stanie wykonywać czynności ustawodawczych. Władzą w uniwersalizmie jest tylko Rząd, który jest rządem autorytetów i rządem elitarnym. Materjałem elitarnym nie może być żadna gospodarczo-klasowa warstwa, jeno niezwiązana społecznie z żadną klasą inteligencja, — warstwa międzyklasowa. Założeniem uniwersalizmu jest irracjonalny pierwiastek wiary i posłuszeństwo dla autorytetu, „krąg" rządzący musi wierzyć i bezapelacyjnie słuchać swej przez się wyłonionej głowy — wodza. Konstrukcja hierarchiczna państwa uniwersalistycznego musi przypominać hierarchję kościoła katolickiego. Autor porównuje współczesne państwa z współczesnemi armjami. Kolegjalność musi ustąpić miejsca hierarchicznie zbudowanej komendzie. Zagadnienie pisanego prawa ustrojowego w konstrukcji uniwersalistycznej staje się zagadnieniem drugorzędnem. Konstrukcję uniwersalistyczną autor zbudował nie w ramach pojęcia narodu, ale w ramach pojęcia państwa. Wysuwając rząd „elity" — pojęcie trudno uchwytne — autor nie rozstrzyga najważniejszego, zasadniczego zagadnienia, w jaki sposób naród mógłby tę „elitę" określić i wyłonić „krąg" rządzący a ten ostatni w jaki sposób mógłby wyłonić głowę — wodza. Głowa — wódz w Italji (il Duce), w Niemczech (Führer) zjawiła się w drodze rewolucji, czy możliwe to jest w trybie ewolucji?

WYNAGRODZENIE SZKÓD SPOWODOWANYCH PRZEZ DZIAŁALNOŚĆ WŁADZ PUBLICZNYCH WEDŁUG PRAWA POLSKIEGO. Wacław Zylber adwokat. Str. 139. Warszawa 1934. Praca przedstawia stan prawa polskiego w zakresie wynagrodzenia szkód wyrządzonych osobom trzecim przez działalność władz publicznych t. j. państwa i związków samorządowych w sferze działalności pozaumownej. Książka, obejmująca całokształt powyższego zagadnienia, wydatnie uzupełnia ubogą w tym zakresie polską literaturę prawniczą. Zagadnienie owej odpowiedzialności cywilnej z powodu skrzyżowania się norm prawa publicznego i prywatnego należy w teorji i praktyce do najbardziej zawiłych zwłaszcza w Polsce wobec stanu prawnego, wynikającego z odrębności ustawodawstw dzielnicowych. Po ogólnych uwagach o różnych systemach co do wynagrodzenia takich szkód autor przedstawia stan prawny tego zagadnienia na ziemiach polskich b. zaborów rosyjskiego, austrjackiego, pruskiego i wobec braku wyraźnych klauzul derogacyjnych, powodujących trudność zorjentowania się, jakie przepisy praw dzielnicowych zachowały moc a jakie utraciły, autor co do każdej dzielnicy po rozważeniu tej kwestji ustala przepisy, które zostały bezwzględnie uchylone i te, które bezwzględnie i obecnie obowiązują, jak i te, których moc prawna jest wątpliwa. Autor podaje genezę art. 121 Konstytucji R. P. i omawia dwa kierunki wykładni tego przepisu jako ustalającego tylko ogólną zasadę i przeciwnie jako pozytywnego, dającego podstawę po wypełnieniu pewnych luk do wyrokowania i w związku z tem szeroko omawia stosunek orzecznictwa Sądu Najwyższego do art. 121 Konstytucji, wykazując rozbieżność w orzeczeniach Izby I i Izby III Cywilnych (obecnie połączonych w jedną Izbę), wynikającą z dzielnicowości Kod. Cywilnych. Kodeks Zobowiązań stanowi już pewny etap, coprawda nieznaczny, w unifikacji powyższej instytucji na obszarze całego państwa przez częściowe uchylenie niektórych przepisów dzielnicowego prawa cywilnego. Utrzymanie w mocy przepisów dzielnicowych o odpowiedzialności cywilnej władz publicznych uniemożliwia, zdaniem autora, stosowanie jednolitych zasad prawa na całym obszarze Państwa. W poszczególnych województwach odpowiedzialność tych samych władz publicznych opiera się na odmiennych zasadach, gwałci zasadę równości obywateli. Autor załącza bibljografję przedmiotu.

NOWE PRAWO O BILANSACH (Geneza, System, Ocena). Tadeusz Bernadzikiewicz. Str. 46. Warszawa 1934. Wyd. T-wa młodych prawników i ekonomistów. Mazowiecka 10. W książce, stanowiącej pierwszą próbę wyjaśnienia i oceny całości nowowydanych przepisów o sporządzeniu zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych, autor wskazuje przyczyny, które wywołały konieczność ustawowej reglamentacji — ukrócenie stosowania metod bilansowych, dających możliwość sporządzenia bilansów nietylko niejasnych lecz wręcz nieuczciwych (koncern Kreugera, Żyrardów, Wspólnota Interesów etc). Au-

tor przedstawia i oświetla system prawa o bilansach, opartego na ramowej ustawie Prezydenta R. P. z dn. 27.X. 1933 i rozporządzenia wykonawczego Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 20.IV. 1934. Analizując owe przepisy autor wskazuje niektóre w nich luki, wymagające dodatkowej reglamentacji. Jako aneks dodano tekst obu rozporządzeń.

Kieszonkowa bibljoteka ustaw. Księgarnia Prawnicza, Warszawa Senatorska 8 obejmuje:

I. PRAWO O SĄDACH PRACY. S. Walewski. Str. 48, zawiera ono tekst nowego prawa o Sądach Pracy, obowiązującego od dnia 1 stycznia 1935 r. (Rozporz. Prezydenta R. P. z dn. 24. X. 1934 — D. U. poz. 854). Poszczególne przepisy autor zaopatrzył tezami aktualnych obecnie orzeczeń Sądu Najwyższego a także swemi objaśnieniami.

II. PRZEPISY O KSIĘGACH HANDLOWYCH I BILANSACH. Jerzy Witkowski — buchalter-ekspert. Str. 180, rok 1935. Książka zawiera tekst przepisów wszystkich ustaw i rozporządzeń, dotyczących obowiązku i sposobu prowadzenia ksiąg handlowych, sporządzenia bilansów i rejestru handlowego. Autor zaopatrzył owe przepisy swemi objaśnieniami oraz tezami orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego. Ponadto są podane sankcje karne, rozsiane w różnych ustawach i rozporządzeniach za naruszenie obowiązujących przepisów przy prowadzeniu ksiąg handlowych i sporządzeniu bilansów. Dodano skorowidz rzeczowy.

III. BIBLJOTEKA ORZECZNICTWA (Prawo Cywilne i Proces Cywilny) — redaktor Józef Litauer — adwokat. Wyszedł z druku pierwszy zeszyt, zawierający 40 tez orzeczeń Sądu Najwyższego do K. P. C. za czas do dnia 1 listopada 1934. Tezy orzeczeń wydano t. zw. systemem kartkowym; każda teza na oddzielnym kartoniku z oznaczeniem u góry przepisu, do którego się odnosi. W ten sposób układa się kartoteka orzeczeń według kolejności artykułów K. P. C. Orzeczenia są czerpane ze zbioru urzędowego oraz z czasopism prawniczych.

IV. NOWE PRZEPISY O DOZORCACH DOMÓW M. ST. WARSZAWY. Opracował dr. Maksymiljan Kornrejch. Str. 16. Podano tekst przepisów, ustalających warunki pracy i płacy na rok 1935 i 1936, przytoczono też przepisy związkowe Kod. Zob. o umowie o pracę z objaśnieniami autora, podano orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz tabelę wynagrodzeń dozorców i opłat ubezpieczeniowych.

NOWY SYSTEM EMERYTUR PAŃSTWOWYCH — PAŃSTWOWY ZAKŁAD EMERYTALNY. Wiktor Kościński nacz. dyrektor Państw. Zakł. Emerytalnego. Str. 43. Warszawa 1934. Księgarnia Powszechna, Pl. Napoleona 1. W powyższej książce autor wykłada nowy system emerytur państwowych, dotyczący stałych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, którzy zostali mianowani po dniu 1 lutego 1934 oraz państwowych funkcjonarjuszów prowizorycznych, którym przyznano uprawnienia emerytalne narówni z funkcjonarjuszami stałymi. (Dz. U. 1933, Nr. 86 poz. 668). Autor omawia organizację Państwowego Zakładu Emerytalnego, zakres działania Zakładu, postępowanie przy przyznawaniu, wymiarze i wypłacaniu uposażeń emerytalnych, przepisy nadzoru nad Zakładem oraz przepisy przejściowe, dotyczące okresu wstępnej organizacji i działalności Zakładu. Przepisy ustawy autor oświetla swemi objaśnieniami.

KSIĘGA WZORÓW EGZEKUCYJNYCH DLA SĄDÓW I KOMORNIKÓW. Ignacy Rozenblüth S. S. Okr. i Mieczysław Wyderko S. S. Okr. Str. 642. Kraków 1934. Księgarnia Powszechna. Autorzy (b. sędziowie egzekucyjni) poprzedzili swe wzory dość obszernym wstępem (str. 1 — 41), w którym systematycznie zgrupowali i wymienili czynności i zarządzenia, które należą do właściwości sądu i te, które należą do komornika, omówili poszczególne działy egzekucyjnego postępowania — właściwość miejscową, tytuły wykonawcze, klauzule wykonalności, pozwy w postępowaniu egzekucyjnem, koszty, terminy zażaleń. Wszystkich wzorów 171. Większa część wzorów tak dla sądów jak i komorników jest zaopatrzona wyjaśnieniami autorów, a pod tekstem każdego wzoru podano odpowiednie przepisy K. P. C. Ponadto książka zawiera 14 rozporządzeń wykonawczych Ministra Sprawiedliwości oraz 10 okólników dotyczących postępowania egzekucyjnego lub mających z nim związek. Dodano alfabetyczny skorowidz rzeczowy. *A. G.*

„KODEKS PODATKOWY", Dr. Juljusz Basseches i mgr. L. Korkis: Lwów, Księgarnia „Ewer", 1934, str. 680. — Zaprzysiężony biegły w spra-

wach buchalteryjnych, adw. Basseches wraz z mgr. Korkisem opracowali ostatnio t. zw. Kodeks Podatkowy. Jest to sumienne zebranie całokształtu prawa pozytywnego obejmujące szeroką dziedzinę podatków i świadczeń publicznych. Wobec tego, iż ostatnio ta dziedzina prawa skarbowego uległa dalekoidącej modyfikacji przez wprowadzenie Ordynacji Podatkowej oraz uchylenie norm dotychczasowych z jednej strony, a wprowadzenie nowych — z drugiej, opracowanie powyższe jest bardzo aktualnym i niezbędnym podręcznikiem praktycznym zarówno dla prawnika interesującego się zagadnieniami prawa skarbowego, jak i dla praktyka stykającego się z niemi w życiu codziennem. Ułożony w sposób przejrzysty materjał zawiera przedewszystkiem wszystkie jednolite teksty prawa materjalnego i formalnego podatkowego, nadto wszystkie rozporządzenia wykonawcze i okólniki, ustawy związkowe i dodatkowe. Bardzo cennem jest umiejętne zestawienie dotychczasowego orzecznictwa podatkowego Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Książkę uzupełniają szczegółowe skorowidze, jak alfabetyczny, rzeczowy i chronologiczny ustaw oraz tabela terminów płatności podatków.

A. D. S.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 12 czas. „SOUDCOVSKE LISTY" zawiera m. in. artykuł d-ra J. Petrzika p. t. „Aspiranci prawni", w którym autor zastanawia się nad następstwami, jakie może wywołać wprowadzenie przewidzianej w rozporządzeniu z 13. VII. 1934 instytucji aspirantów prawnych także do służby sądowej, co uznaje za zbyteczne i szkodliwe, jako powodujące automatyczne obniżenie liczby właściwych kandydatów na stanowiska sędziowskie jakimi są dotychczas aplikanci; wobec projektowanej półtorarocznej służby na stanowisku aspiranta przedłuży się o ten okres czas trwania przygotowawczej służby sądowej, co może doprowadzić do czasowego braku młodych sił sędziowskich. Autor wyraża pewność, że czynniki miarodajne dojdą przy rozważeniu tej kwestji do przeświadczenia, że instytucja aspirantów nietylko nie znajduje podstawy prawnej w istniejącej dotychczas organizacji sądownictwa, ale poważnie może zaszkodzić jego prawidłowemu funkcjonowaniu.

W artykule p. t. Przewlekłe spory, pióra J. T., autor zastanawia się nad przyczynami niepomiernego przewlekania spraw i ogromnego zwiększenia się ich liczby. Składa się na to cały szereg przyczyn. Przedewszystkiem sędzia doby obecnej jest zbytnio obciążony pracą zawodową, która doprowadza go do tego, że najchętniej załatwia sprawy łatwiejsze, nie wymagające zbytniego wytężenia, a dopiero na końcu przystępuje do spraw trudniejszych. Nic dziwnego, że przy opracowywaniu spraw poważniejszych, nie rozporządza już potrzebną świeżością umysłu, skutkiem czego spraw tych należycie nie przygotowuje. Nie mogąc w postępowaniu ustnem sporu rychło rozstrzygnąć, ucieka się sędzia do jego odraczania, dopuszczając wiele zbytecznych dowodów w nadziei, że później znajdzie czas do zastanowienia się nad sprawą. Następnie sędziowie, wyczerpani pracą zawodową, omijają naogół sposobność do stykania się z szerokiem życiem społecznem, tracąc przez to kontakt ze wszystkiem, co istnieje poza urzędowaniem. Brak znajomości środowiska pozbawia sędziego możności odpowiedniej orjentacji w wielu dziedzinach życia i zmusza go do uciekania się zbyt często do orzeczeń znawców. Działalność sędziów w takich warunkach staje się pracą urzędników, wykonujących gorliwie i sumiennie swoje obowiązki urzędowe ze stopniową zatratą jej charakteru sędziowskiego.

W sprawozdaniu z panującej obecnie sytuacji w czechosłowackiem sądownictwie, redakcja „S. L" wyraża wdzięczność ministrowi sprawiedliwości D-rowi Dererowi za jego wystąpienie w komisji budżetowej parlamentu, w którem trafnie i dokładnie zobrazował obecny stan sądownictwa, wskazując na właściwe przyczyny panującego w niem kryzysu, a mianowicie niedostateczność obsady etatów i uposażenia. Za należyte zrozumienie trosk stanu sędziowskiego i możne poparcie usiłowań, zmierzających do jego poprawy, zarząd związku złożył ministrowi na posłuchaniu w dn. 24 listopada 1934 r. specjalne podziękowanie.

W sprawozdaniu z dyskusji parlamentarnej na temat stosunków w sądownictwie przytaczają „S. L" także odpowiednie ustępy przemówień posłów D-ra Stranskiego i D-ra R. Mayer - Hartinga, wskazujących na konieczność wzmocnienia niezawisłości sędziowskiej, a to w interesie państwa i demokracji, tudzież na przyczyny panujące-

go w sądownictwie kryzysu, podkopującego zaufanie społeczeństwa do sądów. W przemówieniach tych daje się w szczególności wyczuć troska o prawidłowe ustosunkowanie się sądownictwa do innych władz w państwie z uwzględnieniem jego interesów natury politycznej i zapobieżenie następstwom upadku moralności publicznej.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

„PRAVOSUDJE" Beograd. Październik 1934 r. Nr. 10. Zeszyt niniejszy przynosi oddźwięk tragedji marsylskiej i na wstępie zawiera urzędowe komunikaty prezydjum rady ministrów o zamachu, oraz o otwarciu testamentu zamordowanego króla Aleksandra, poczem Dr. D. Aramdżełowicz, przewodniczący ostatniego kongresu prawników jugosławiańskich w Zagrzebiu, w ciepłych słowach kreśli postać zmarłego Króla-Żołnierza, zapewniając, że prawnicy jugosłowiańscy szczerze opłakują Jego śmierć, gdyż król Aleksander wzorem Justynjana chciał oprzeć byt państwowy Królestwa swego nie tylko na zwycięstwach oręża, lecz i na trwałych podstawach prawa, czego dowodem jest wydanie szeregu ustaw, normujących życie państwowe we wszystkich dziedzinach; jedynie nie było Mu danem dokonać znajdującej się już na ukończeniu unifikacji prawa cywilnego, którego podwaliny założone zostały w 1844 r. przez księcia Aleksandra Karadżordżewicza, kiedy to wydano kodeks cywilny dla małego podówczas księstwa Serbji.

Zrzeszenie sędziów jugosłowiańskich w dniu 13 października urządziło specjalne posiedzenie żałobne, poświęcone pamięci zmarłego Króla. Oprócz członków Zarządu Głównego, oraz Oddziału Beogradzkiego, zebrało się w sali Sądu Okręgowego w Beogradzie liczne grono prawników stołecznych, do których przemówił prezes Zrzeszenia, p. Rusomir Jankowicz, podkreślając zasługi Zmarłego na polu unifikacji prawa, poczem zaproponował zebranym wysłanie telegramu kondolencyjnego na imię Królowej Marji, co zostało przyjęte przez aklamację. Następnie w myśl zasady „le roi est mort, vive le roi" p. Jankowicz wzniósł okrzyk na cześć młodocianego króla Piotra II, co też obecni trzykrotnie powtórzyli. Wreszcie zostało odczytane pismo Zarządu Głównego Związku Sędziów Bułgarskich z wyrazami współczucia z powodu utraty „Apostoła bułgarsko-jugosłowiańskiego porozumienia". Związek sędziów czechosłowackich wyraził też swe współczucie pismem z dn. 15 października r. ub. Bułgarska prasa prawnicza udzieliła sporo miejsca osobie ś. p. Króla Aleksandra. Poszczególne głosy prawników bułgarskich „Pravosudje" przytacza in extenso i podkreśla przedruk przez tę prasę pisma kondolencyjnego prawników czechosłowackich; przedstawiciel tych prawników znany adw. C. Barzinka, organizator kongresu w Bratislawie, był obecny w Beogradzie podczas pogrzebu Króla Aleksandra i na ręce przedstawiciela zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich złożył kondolencje prawników czechosłowackich.

Dział piśmiennictwa prawniczego zamyka „Pravosudje" notatką poświęconą naszym stałym sprawozdaniom z zeszytów „Pravosudja".

Toż „Pravosudje". Listopad 1934 r. Nr. 11. Zeszyt sprawozdawczy otwiera artykuł redaktora pisma , Sędziego Stojana Jovanovic'a, donoszący c ważnem zdarzeniu w życiu sądowem Jugosławji, — otwarciu szeregu nowych sądów okręgowych i grodzkich w południowej połaci kraju, stanowiącem dalszy krok ku unifikacji sądownictwa jugosłowiańskiego. Autor podkreśla, że krok ten zrobiony został na żądanie sfer prawniczych Jugosławji, które jeszcze na zjeździe w 1933 r. wystąpiły z tego rodzaju dezyderatem. Sprawa ta miała bardzo ważne znaczenie, gdyż w południowej Serbji i Czarnogórzu, sądy grodzkie istniały w niewielkiej liczbie i zdarzały się wypadki, że strony musiały tracić 2-3 dni dla dotarcia do siedziby swego sądu grodzkiego; pozatem na terenie tym istniały surogaty sądów grodzkich w postaci t. zw. sądów „kapetańskich", — coś w rodzaju naszych sądów „starościńskich". Obecnie na tym terenie zostało otwarte 46 sądów grodzkich i 19 sądów okręgowych. Autor artykułu z radością wita ten ważny krok na drodze unifikacji sądów jugosłowiańskich, podkreślając, że ponadto należy zagwarantować sędziom jugosławiańskim nieusuwalność i niezależność, możliwy dobrobyt materjalny, automatyczne awansowanie, uwolnić wreszcie sędziów od jakichkolwiek wpływów politycznych.

Następnie znany bułgarski prawnik, prof. Uniwersytetu w Sofji, Dr. J. Fadenchecht drukuje rozprawę p. t. „Prawo obyczajowe w bułgarskiem prawie cywilnem", wygłoszoną w lipcu 1934, podczas uroczystego przyjęcia prawników jugosłowiańskich w Domu Prawników bułgarskich w Sofji. Prezes sądu okręgowego w Prijepolu p. Tomowicz omawia kwestję dziedziczenia po kądzieli, w prawie obyczajowem w Czarnogórzu. A. Maklecow, prof. w Lublanie, drukuje dłuższą rozprawę o „trializmie sankcji w jugosłowiańskiem prawie karnem". Adw. B. Petrović poświęca swój artykuł uwa-

gom na temat „współudziału w przestępstwie z punktu widzenia de lege ferenda". W kronice znajdujemy sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich, poświęconego przeważnie sekcji zrzeszenia w Sarajewie, w którego okręgu została ostatnio przeniesiona na emeryturę większa liczba sędziów.

R. S.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Zwalczanie spadku urodzin.

Na jednem z zebrań koryfeuszów partji socj. narod. w Monachjum deliberowano nad spadkiem liczby urodzeń w Niemczech; min. Müller, podkreślając potrzebę walki z tem zjawiskiem, mogącem doprowadzić do tego, iż za 80 lat — ludność w Niemczech zmniejszy się o połowę, zaproponował m. in. udzielenie specjalnych dodatków dla urzędników państwowych; dyr. Instytutu pol. G r o s s dowodził, że spadek liczby urodzin — jest wynikiem starej kultury, powodującej osłabienie krwi i rasy oraz zanik właściwości dziedzicznych.

FRANCJA.

Ekspertyzy sądowe. Nastroje sądów przysięgłych.

Rozlegają się coraz bardziej narzekania na opinje biegłych, które są stronne i wydawane dość często z dużem opóźnieniem, a pomimo to wywierają duży wpływ na wyroki sądowe np. likwidatorzy przeprowadzają likwidację, gdy już wszystko jest przez nich pożarte (grugé), upadłości zaś ciągną się od 3 do 10 lat.

Czynione są uwagi, że francuscy przysięgli (les jurés) o ile są nieraz bardzo surowi w sprawach o kradzieże z włamaniem, gdyż mają zawsze strach przed włamywaczami, o tyle łagodni są bardzo w sprawach o morderstwa — bowiem uważają się za zbyt skromnych, by stać się bohaterami krwawego dramatu; to też gdy w Anglji skazano na śmierć staruszkę, która zabiła swego ukochanego syna, chorego nieuleczalnie, w celu skrócenia jego cierpień, we Francji zostałaby ona napewno uniewinniona; sąd angielski wprawdzie przedstawił skazaną do łaski, lecz przedtem spełnił swój obowiązek.

MEKSYK.

Prawo rozwodowe.

W jednym ze stanów (Chihuahua) uległo znowelizowaniu dawne prawo rozwodowe w tym sensie, że mąż o ile uzyska prawnie rozwód, a okaże się niezdolnym do pracy, ma prawo do pomocy materjalnej ze strony swej b. żony.

W. N.

ESTONJA.

Przymusowe samobójstwo jako sposób wykonania kary śmierci.

Z d. 1 lutego 1935 r. wchodzi w życie w Estonji nowe ustawodawstwo karne (Kodeks Karny i Kodeks Postępowania Karnego), według którego wyrok śmierci wykonywa się niepublicznie przez powieszenie lub na życzenie skazanego zapomocą samootrucia. Według odpowiednich przepisów prokurator, przystępując do wykonania wyroku śmierci, zwraca się do skazanego z zapytaniem czy zgadza się na przyjęcie trucizny. W razie zgody na to podają mu truciznę, lecz jeżeli w ciągu 5 minut nie przyjmie jej, następuje wykonanie kary śmierci przez powieszenie. Sądząc z motywów do Kodeksu Karnego (Estonji), ustawodawca miał na względzie, że chociaż przy wykonaniu kary śmierci zapomocą powieszenia następienie śmierci poprzedza całkowita utrata przytomności a więc jest to sposób najwięcej humanitarny, to jednak ze względu na wstręty, jakie może odczuwać w tym względzie sam skazany a szczególnie jego rodzina, wskazanem jest pozostawienie mu wyboru rodzaju śmierci i umożliwienie przyjęcia trucizny, jeżeli wystarczy mu na to odwagi. Historja zna tego rodzaju wypadki śmierci samobójczej skazanych: Sokratesa (wypicie trucizny) i Seneki (otwarcie żył) („Zakon i Sud" Nr. 10/1934).

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ZWOLNIENIE OD POWROTU DO MASY SPADKOWEJ.

Art. 843, 858, 919 K. C.

Zgodnie z doktryną spadkodawca, mogąc zupełnie uwolnić spadkobiercę od wszelkiego rodzaju powrotu czy to w naturze, czy to przez branie mniejszego udziału, tembardziej może uwolnić spadkobiercę tylko od powrotu w naturze, zobowiązując go natomiast do powrotu przez wzięcie mniejszego udziału względnie przez zwrócenie równowartości darowanego przedmiotu (art. 843, 919 K. C.). C. I. 828/33 z dnia 22.II.1934 r.

DAROWIZNA RĘKODAJNA RZECZY NIEZMYSŁOWYCH.

Art. 894 i 948 K. C.

Darowizna rękodajna uskutecznia się przez proste wręczenie ruchomości zmysłowej danej osobie i jest ważna pomimo braku wszelkiej formy. W drodze wyjątku z rzeczy niezmysłowych mogą być przedmiotem daru rękodajnego tylko wierzytelności, stwierdzone przez dokumenty na okaziciela, jako z istoty swej wcielone w te dokumenty, pomimo braku aktu cesji praw poprzednika i należące do ich każdorazowego posiadacza, jednak sąd władny jest uznać za darowiznę rękodajną wręczenie danej osobie również obligu imiennego na określoną sumę pomimo braku aktu cesji, jako dowodu przelewu prawa, w razie niezakwestjonowania przez dłużnika prawidłowości samego wręczenia i znaczenia tegoż jako faktu szczodrobliwego przeniesienia na osobę powyższą służących darczyńcy z mocy obligu praw wierzyciela. C. I. 2121/33 z dnia 27.II.1934 r.

UMOWA POŚREDNICTWA.

Art. 1102 K. C.

Umowa pośrednictwa, jako zobowiązanie dwustronne, wymaga zgody obu stron, zezwolenie więc strony korzystającej z pośrednictwa, wyrażone czy to w formie zlecenia, czy też inaczej, jest nieodzownym warunkiem do powstania takiej umowy; z natury pośrednictwa wypływa, że pośrednik dąży do uzgodnienia żądań obu stron, nie przestaje jednak przez to być pośrednikiem jedynie tej strony, z której ramienia działa, i od niej tylko może żądać wynagrodzenia za swą pracę. C. I. 2659/33 z dnia 26.IV.1934 r.

POSTAWIENIE W ZWŁOCE W RAZIE NIEWYKONANIA ZOBOWIĄZANIA TERMINOWEGO.

Art. 1146 K. C.

Oznaczenie terminu do wykonania zobowiązania nie znosi obowiązku wierzyciela postawienia w zwłoce osoby zobowiązanej w razie poszukiwania przez wierzyciela szkód i strat, wynikłych z niewykonania zobowiązania, o ile późniejsze wykonanie nie było zgoła niemożliwe lub też strona zobowiązana nie zwolniła wierzyciela wyraźnie lub milcząco od postawienia jej w zwłoce. C. I. 2355/33 z dnia 11—30.V.1934 r.

NOTARJALNA UMOWA PRZYRZECZENIA KUPNA — SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI, ZAWARTA PRZEZ NEGOTIORUM GESTOR'A SPRZEDAWCY — PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI NA NABYWCĘ.

Art. 1184 i 1589 K. C.

Notarjalna umowa przyrzeczenia kupna - sprzedaży nieruchomości na obszarze b. Królestwa Kongresowego, zawarta z nabywcą przez negotiorum gestor'a sprzedawcy, znaczy tyle co sprzedaż i przenosi z chwilą ratyfikacji umowy przez sprzedawcę prawo własności sprzedanej nieruchomości na nabywcę ze skutkami aktu od daty jego zawarcia. W razie naruszenia przez sprzedawcę warunków tej umowy nabywca może w myśl art. 1184 K. C. przeciwstawić żądaniu sprzedawcy wykonania umowy tylko żądanie rozwiązania tejże w drodze akcji wzajemnej, nie ma zaś żadnej podstawy do żądania oddalenia powództwa w drodze zwykłej obrony. C. I. 2402/33 z dnia 11—16.IV.1934 r.

RĘKOJMIA ZA WADY RZECZY SPRZEDANEJ.

Art. 1610—1611 K. C. Nap., art. 307 i 323 Kod. Zob. z 1933 r.

Uprawnienia nabywcy rzeczy sprzedanej, wypływające z art. 1610 i 1611 K. C. wygasają, jeżeli nabywca wyraźnie lub milcząco wyraził swą zgodę na przyjęcie rzeczy wydanej przez sprzedawcę, zgodnie zaś z poglądem doktryny i orzecznictwa nabywca traci prawo powoływania się na zły gatunek rzeczy wydanej lub też wady tejże rzeczy i wydania, jeżeli z czynów nabywcy można wysnuć domniemanie przy-

jęcia sprzedaży rzeczy; potwierdzają to również przepisy, zawarte w art. 307 i 323 Kod. Zob. z r. 1933. C. I. 2733/33 z dnia 2.V.1934 r.

WYSOKOŚĆ KARY WADJALNEJ ZASTRZEŻONEJ W UMOWIE.

Art. 6 K. C. pol. i art. 1231 K. C. Nap.

Warunek umowy, przewidujący karę wadjalną w wysokości, równającej się cenie sprzedażnej nieruchomości, nie jest sprzeczny z prawem i dobremi obyczajami, bowiem Kodeks Cywilny nie zawiera ograniczeń co do wysokości kary umownej i jedynie w art. 1231 stanowi, że sąd mocen jest miarkować taką karę, gdy zobowiązanie główne zostało w części wykonane. C. I. 1400/33 z dnia 31.I.1934 r.

NABYCIE PRZEZ KURATORA W DRODZE PRZEDAWNIENIA GRUNTU NIEOBECNEGO.

Art. 36 K. C. pol., 557 i nast. t. X cz. 1 Zw. Pr.

Omyłkowe wskazanie przez sąd przestrzeni ziemi nieobecnego, w zarząd kurateli oddawanej, nie ma znaczenia, majątek bowiem nieobecnego stanowi całość i tylko w stosunku do całości kurator mógł być mianowany, niezależnie od określenia przez sąd ilości ziemi. C. I. 176/33 z dnia 13.III.1934 r.

ALIMENTY DLA DZIECKA ŚLUBNEGO A PIĘCIOLETNIE PRZEDAWNIENIE.

Art. 242 K. C. Król. Pol., art. 2277 K. C. Nap.

Ustanowione artykułem 2277 K. C. pięcioletnie przedawnienie rat pensyj alimentarnych nie uchyla wyrażonej w art. 242 K. C. K. P. zasady ogólnej, iż alimenty powinny być dostarczane tylko w stosunku do potrzeb osób, mających do nich prawo. C. I. 518/34 z dnia 4.V.1934 r.

PRZYWILEJ DLA PODATKÓW SKARBOWYCH I NALEŻNOŚCI MIEJSKICH.

Art. 41 i 67 u. hip. 1818 r.

Prawo pierwszeństwa, wynikające z art. 40, 41 i 67 prawa hipotecznego z 1818 r., przysługuje podatkom skarbowym i należnościom do kas miejskich, choć niewpisanym do ksiąg hipotecznych, na dobrach nieruchomych i na dochodach z tych dóbr przed wszelkiemi, wpisanemi do ksiąg hipotecznych wierzytelnościami, bez względu na to, czy cesja dochodów na rzecz wierzyciela hipotecznego sporządzona została w dobrej czy w złej wierze i czy cesja nastąpiła przed nałożeniem czy po nałożeniu sekwestru na dochody. C. I. 2658/33 z dnia 2.V.1934 r.

TRYB ROZPOZNANIA SPORU O WŁASNOŚĆ, ZGŁOSZONEGO PO ORZECZENIU PREKLUZJI.

Art. 154 u. hip. 1818 r.

Osoba, roszcząca prawo własności do nieruchomości, uregulowanej hipotecznie na rzecz innej osoby, nie może zaskarżać w trybie apelacji decyzji wydziału hipotecznego, nakazującej ujawnienie właściciela nieruchomości, o ile roszczeń swoich nie zgłosiła w hipotece przed wyrzeczeniem prekluzji. C. I. 2645/33 z dnia 24.V.1934 r.

RES IUDICATA, A UKŁAD POJEDNAWCZY CO DO ALIMENTÓW DLA ŻONY.

Art. 106 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Pomimo wyrzeczonego przez sąd umorzenia sprawy o alimenty na wniosek stron, wywołany dojściem ich do porozumienia w kwestji będących przedmiotem powództwa alimentów, strona, w razie późniejszej zmiany warunków materjalnych swoich lub strony przeciwnej, może wystąpić przed sądem o uzupełnienie otrzymanych na zasadzie powyższego porozumienia alimentów i zasądzenie jej z tego tytułu pewnej sumy miesięcznej. C. I. 1111/33 z dnia 18.IV.1934 r.

FORMA AKTU WYDZIELENIA.

Art. 1000 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 66 ust. not.

Art. 1000 t. X cz. 1 Zw. Pr. odsyłający w kwestji formy aktu wydzielenia do ustawy notarjalnej, bynajmniej nie jest równoznaczny z ustaleniem obowiązkowej dla tych aktów formy uroczystej, wskazuje jedynie na konieczność zachowania form, w ustawie rzeczonej przewidzianych, a zatem wydzielenie dzieci winno być dokonywane aktami pisemnemi, gdyż tylko o tych jest mowa w ustawie notarjalnej, co zaś do formy ich prywatnej lub uroczystej, to kwestja ta uzależniona jest od tego, czy przedmiotem wydzielenia jest majątek ruchomy czy też nieruchomość. C. I. 855/33 z dnia 8.V.1934 r.

OŚWIADCZENIE WIERZYCIELA O ZATRZYMANIU NA WŁASNOŚĆ MAJĄTKU PODDANEGO LICYTACJI.

Art. 1175 U. P. C., art. 1509 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 1164—1165 U. P. C.

Wierzyciel z aktu zastawu, wskutek samego złożenia przez niego do sądu oświadczenia, iż wobec niedojścia do skutku drugiej licytacji majątek zatrzymuje na wła-

sność zgodnie z art. 1175 U. P. C., które to oświadczenie należy przyrównać pod względem jego znaczenia do nabycia nieruchomości na licytacji, nie staje się jeszcze właścicielem wystawionego na sprzedaż majątku dłużnika. C. I. 1644/33 z dnia 1.V.1934 r.

UZASADNIENIE WYROKU — OBOWIĄZEK STRONY APELUJĄCEJ ŻĄDANIA UZASADNIENIA W TERMINIE WŁAŚCIWYM.

Art. 350, 393 § 2, 418 K. P. C.

Z wyjątkiem przypadków doręczania wyroku z urzędu, unormowanych art. 354 § 1 i art. 368 § 2 K. P. C., strona, zamierzająca wnieść apelację, winna we właściwym terminie zażądać sporządzenia wyroku z uzasadnieniem i to bez względu na to, czy sąd uzasadnienie to sporządził z urzędu — bez wniosku strony. C. I. 1744/33 z dnia 19.IV.1934 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDÓW ZE WZGLĘDU NA WARTOŚĆ PRZEDMIOTU SPORU.

Art. 418 K. P. C.

Jeżeli wytoczono powództwo w sądzie grodzkim w sprawie, która ze względu na wartość przedmiotu sporu należy do właściwości sądu okręgowego, a sąd w trybie art. 213 K. P. C. pozwu nie odrzucił, strona może podnieść zarzut niewłaściwości tylko w terminie, przewidzianym w art. 235 K. P. C.; jeżeli tego nie uczyniła, późniejsze podniesienie tego zarzutu nie odnosi skutku, postępowanie zaś nie może być uznane za nieważne. C. I. 2550/33 z dnia 16.II.1934 r.

NALEŻNOŚCI KOMUNALNE — TRYB ŚCIĄGANIA OD OSÓB TRZECICH W WYPADKU SEKWESTRU.

Art. 34 postanowienia Rady Admin. Królestwa Polskiego z 31.VII. 1857. Art. 76 ustawy z 11.VIII. 1923 o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych (D. U. poz. 747).

Art. 34 postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 31.VII. 1857 r. o ściąganiu należności skarbowych miejskich, na mocy którego lokatorzy, którym sekwestrator zapowiedzenie doręczy, uważani są za zawierających umowę wprost z władzą administracyjną i ulegają skutkom egzekucji administracyjnej, przestał obowiązywać. C. I. 2538/33 z dnia 14.III.1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSÓB, DZIAŁAJĄCYCH IMIENIEM SPÓŁKI PRZED JEJ ZAREJESTROWANIEM.

Art. 11 dekr. o rej. handl. z 7 lutego 1919 r. (D. U. poz. 164).

Okoliczność, iż spółka następnie zaakceptowała tranzakcję, zawartą jej imieniem przed jej zarejestrowaniem, nie zwalnia od odpowiedzialności osób, które jej imieniem działały, wszakże ze zbadania okoliczności sprawy i woli stron wynikać może, iż od odpowiedzialności osoby te zwolnione zostały. C. I. 1338/33 z dnia 29.III.1934 r.

UPRAWNIENIA PEŁNOMOCNIKA.

Art. 45 dekretu o rej. handl. z 7 lutego 1919 r.

Pełnomocnik nieletnich, upoważniony uchwałą rady familijnej w myśl art. 45 dekretu o rejestrze handlowym z 7 lutego 1919 (Dz. U. Nr. 14 poz. 164) do całkowitego, samodzielnego zarządzania w imieniu nieletnich ich przedsiębiorstwem handlowem, ma uprawnienia szersze od prokurenta. C. I. 1075/33 z dnia 23.III.—13.IV.1934 r.

POJĘCIE CHAŁUPNIKA.

Art. 6 ustawy z 19.V. 1920 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. poz. 272).

Za chałupnika w rozumieniu art. 6 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dn. 19.V.1920 r. należy uważać takiego pracownika, którego praca dla pośrednika, majstra lub kupca stanowi główną podstawę utrzymania. C. I. 2731/33 z dnia 28.III.1934 r.

UGODA SCALENIOWA A SPOSÓB JEJ WYKONANIA W ZWIĄZKU Z ART. 1364 U. P. C.

Obwieszczenie Ministra Reform Rolnych z dnia 29.IX. 1927 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 31.VII. 1923 roku o scalaniu gruntów (art. 9 Dz. U. Nr. 93/1927 poz. 833) i art. 1364 K. P. C.

1. Art. 1364 U. P. C. należy tłumaczyć w ten sposób, że o ile ugoda nie zostaje wykonana i strona zmuszona jest żądać jej zrealizowania w drodze powództwa, na treść ugody rozciąga się powaga rzeczy osądzonej, zwalniająca stronę od składania jakichkolwiek dowodów.

2. Ugoda scaleniowa, zatwierdzona w następstwie przez urząd ziemski, nie uprawnia sądu do wydania tytułu wykonawczego i nie ulega wykonaniu w sposób, przewi-

dziany w U. P. C. dla wyroków sądowych, lecz upoważnia stronę do wytoczenia przed sądem powództwa w przedmiocie jej wykonania. C. I. 2917/33 z dnia 17.V.1934 r.

ZAKAZ POTRĄCANIA WZAJEMNYCH PRETENSYJ CZŁONKÓW TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.

Art. 11 rozp. Prez. Rzplitej z 26 stycznia 1928 r. (Dz. U. poz. 64).

Ustanowiony w art. 11 rozp. Prez. Rzplitej z 26 stycznia 1928 o kontroli ubezpieczeń (Dz. U. poz. 64) zakaz potrącania pretensyj członków towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych z ich świadczeniami na rzecz towarzystwa jest bezwzględny i odnosi się do wszelkich możliwych żądań potrąceń w związku ze świadczeniami członków towarzystwa, ma więc zastosowanie także w przypadku upadłości towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych. C. I. 62/34 z dnia 27.IV—11.V.1934 r.

LIKWIDACJA MIENIA B. ROS. OSÓB PRAWNYCH — SKUTKI NIEZACHOWANIA TERMINU WYZNACZONEGO PRZEZ KOMITET DO UZUPEŁNIENIA.

Art. 10 obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 4.IV. 1933 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych (Dz. U. Nr. 34/1933 poz. 293).

Niezachowanie terminu wyznaczonego przez Komitet Likwidacyjny do uzupełnienia dowodów powoduje uznanie zgłoszonego roszczenia za wygasłe w stosunku do mienia osoby prawnej, z czego wynika, że termin ten jest prekluzyjny i w postępowaniu sądowem restytuowany być nie może. C. I. 2956/33 z dnia 17.V.1934 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 26 K. K. Możność orzeczenia wyższego wymiaru kary podżegaczowi i pomocnikowi niż sprawcy przestępstwa.

Ani Ustawa Karna Skarbowa, ani K. K. nie zawierają żadnych postanowień, któreby nakazywały wymierzać pomocnikowi lub podżegaczowi niższą karę, niż przewidziana dla głównego sprawcy, przeciwnie, — obie te ustawy stoją na stanowisku indywidualizacji winy i odpowiedzialności każdego za własny zamiar przestępny, traktując pomocnictwo i podżeganie nie jako akcesoryjne, lecz samodzielne przestępstwa. Dlatego też orzeczenie wyższego wymiaru kary pomocnikowi lub podżegaczowi zależy od uznania sądu z uwagi na stopień napięcia ich przestępnej woli (4.X.34 Nr. 2 K. 958/34).

Art. 126 K. K. Urzędnik wydziału bezpieczeństwa jako biegły w procesie karnym.

Z zestawienia § 2 i 1 art. 126 K. P. K. wynika, że powody, osłabiające zaufanie do biegłego, muszą być natury osobistej, wywołanej zwłaszcza osobistem zainteresowaniem biegłego w wyniku sprawy. Nie należy wyłączać urzędnika od występowania w charakterze biegłego na tej jedynie podstawie, że Urząd, w którego skład wchodzi, jest powołany do strzeżenia unormowanych ustawami interesów Państwa w powierzonym sobie zakresie. Urzędnik wydziału bezpieczeństwa może być badany w toczącym się procesie w charakterze świadka - biegłego, gdyż charakter jego, jako urzędnika, nie wskazuje na osobiste zainteresowanie w wyniku sprawy, a więc nie uzasadnia wyłączenia z art. 126 K. K. (26.IX.34 Nr. 3 K. 972/34).

Art. 127 K. K. Zniewaga władzy, a poszczególnych urzędników. Niedopuszczalność dowodu prawdy.

1) Przy ustaleniu objęcia zamiarem sprawcy znieważenia władzy — drogą pomówienia o nadużycia, bezprawia lub niewłaściwość postępowania poszczególnych urzędników, — czyn przestępny należy kwalifikować z art. 127 K. K. 2) Zgodnie z zasadą K. K. — nadużyć, bezprawia lub niewłaściwości postępowania dopuścić się może tylko pewna osoba fizyczna, prywatna lub urzędowa, lecz nie władza lub urząd. 3) Dowód prawdy na treść zniewagi władzy i urzędów (art 127 K. K.) jest niedopuszczalny. 4) Dowód prawdy przy zniewadze jest przewidziany jedynie i wyłącznie w przypadkach art. 255 K. K., t. zn. w stosunku do pewnych osób indywidualnych ewentualnie więc także w stosunku do poszczególnych urzędników (6.XI.34. Nr. 3 K. 1140/34).

Art. 134 K. K. Skłanianie sędziego do naruszenia obowiązku służbowego.

Obietnica korzyści (art. 134 K. K.) uczyniona w tym celu, by wpłynąć na swobodną decyzję sędziego (w zakresie jego uprawnień) w kierunku korzystnym dla obiecującego — wypełnia działanie karalne, polegające na skłanianiu sędziego do naruszenia jego obowiązku urzędowego i podpada pod przepis art. 134 K. K. — Zna-

miona przestępstwa z art. 134 K. K. pozostaną wypełnione nawet w razie stwierdzenia, że sędzia doszedłby bez postronnego wpływu do decyzji korzystnej dla ofiarującego korzyść (art. 134 K. K.), jeżeli ofiarujący z możliwością innej decyzji się liczył (27.IX.34 Nr. 1 K. 584/34).

Art. 138 K. K. Przedmiot ochrony z art. 138 K. K. i niezbędność rozważenia okoliczności ustalających zamiar sprawcy.

Nie każde fizyczne usunięcie lub uszkodzenie przedmiotu podpadnie pod sankcję art. 138 K. K., lecz tylko takie, które ujawni właściwość bezprawnego i umyślnego (w znaczeniu § 1 art. 14 K. K.) zamachu na swobodę rozporządzania przez władzę przedmiotem questionis drogą uszkodzenia przedmiotu lub jego usunięcia (z dn. 30.X. 34. Nr. 3 K. 983/34).

Art. 141 K. K. Warunek niekaralności fałszywego zeznania przez nieuprzedzenie o prawie odmowy zeznań.

Warunkiem niekaralności fałszywych zeznań jest według art. 141 K. K. brak pouczenia o prawie odmowy zeznań w związku z ustaleniem obawy, o której mowa w tym artykule (Zasada prawna z d. 18.XI.33. Nr. 3 K. 543/33).

Art. 175 i nast. K. K. Złote ruble carskie jako pieniądz w rozumieniu ustawy karnej.

Złote ruble rosyjskie są pieniędzmi w rozumieniu ustawy karnej. — Cechą pieniądza jest jego znaczenie w obiegu gospodarczym, jako przedstawiciela pewnej wartości. Złote ruble b. cesarstwa rosyjskiego mają znaczenie w obiegu gospodarczym, reprezentując pewną wartość, czego wyrazem jest notowanie ich na giełdzie pieniężnej i dają możność uiszczenia niemi zaciągniętych w rublach zobowiązań oraz możność stanowienia przez złote ruble carskie przedmiotu tranzakcyj bankierskich (9.X.34 Nr. 2 K. 892/34).

Art. 235 K. K. „Zagrożenie życiu" w rozumieniu przepisów o uszkodzeniach cielesnych przy kwalifikacji prawnej.

Spowodowanie czynem stanu „zagrożenia życiu" może być kwalifikowane, zależnie od okoliczności z art. 235 — 7 K. K. Art. 237 K. K. przy istnieniu stanu zagrożenia życiu należy stosować w razie chwilowego tylko zagrożenia życiu, przy stanach chorobowych, spowodowanych czynem sprawcy nie dłuższych od dni 20. Pod art. 236 K. K. kwalifikują się stany chwilowego tylko zagrożenia życiu, pod warunkiem dłuższego niż 20 dni naruszenia funkcji narządu ciała. — Z art. 235 K. K. w razie spowodowania choroby zagrażającej życiu należy kwalifikować takie zagrożenie życiu, któremu brak cech chwilowości, czyli natychmiast nie dających się usunąć, czy to przez dokonany zabieg, czy też na skutek zwalczenia własnemi siłami organizmu. (16.X.34 Nr. 1 K. 765/34).

Art. 262 K. K. Czy dopuszczenie do sprzedaży z licytacji rzeczy wynajętej, bez uprzedniego zawiadomienia właściciela tej rzeczy o grożącej licytacji, stanowi przestępstwo z art. 262 K. K.

Dopuszczenie do sprzedaży z licytacji rzeczy wynajętej bez uprzedniego zawiadomienia właściciela tej rzeczy o grożącej licytacji z wyraźną złą wolą, świadczaca o chęci traktowania tej rzeczy. jako własnej — stanowi przestępstwo z art. 262 K.K. (Zasada prawna z d. 1.XII.34 Nr. 1 K. 617/34).

Art. 270 K. K. w zw. z art. 2 prawa łowieckiego (D. U. poz. 934/27). Usiłowanie karalnego polowania.

Jak wynika ze szczegółowego określenia pojecia polowania przytoczonego w tekście art. 2 prawa łowieckiego (D. U. poz. 934/27) chodzenie ze strzelbą po cudzem terytorjum nie jest jeszcze czynem występnym dokonanym, przewidzianym w art. 270 K. K., będzie jednak usiłowaniem bezprawnego polowania na cudzym gruncie. Ponieważ w myśl ust. 2 art. 2 cyt. prawa łowieckiego polowanie odbywa się wyłącznie na gruncie *nieogrodzonym* — czynności wchodzące w pojęcie polowania (ust. 1 art. 2 cyt. rozp.) w razie ich bezprawności podpadna pod przestępstwo kradzieży, o ile dokonywane będą na gruncie ogrodzonym. (8.X.34 Nr. 2 K. 942/34).

Art. 20 Pr. o Wykr. „Samowola i złośliwość" skierowane do osoby poza urzędem inst. użytecz. publicz.

Z tekstu art. 20 pr. o wykr. nie wynika, aby „złośliwość lub swawola" musiały być koniecznie bezpośrednio skierowane przeciw władzy lub urzędowi, gdyż wyrażenie „ze złośliwości lub swawoli" wskazuje tylko na pobudkę czynu, na jego podłoże psychiczne, nie zaś osobę, przeciwko której złośliwość i swawola były skierowane. Działanie sprawcy, wprowadzające w błąd władzę lub instytucję użyteczności publicznej, wynikającej z pobudki „złośliwości lub swawoli", skierowanej bezpośrednio do osoby prywatnej postronnej, a nie do wymienionych wyżej instytucyj — podpada także pod art. 20 pr. o wykr. Zawezwanie więc bez potrzeby straży ogniowej w ce-

lu przerażenia właściciela domu stanowi czyn z art. 20 pr. o wykr. (27.IX.34 Nr. 1 K. 563/34).

Art. 26 Pr. o Wykr. Sutanna czarna jest strojem przynależnym tylko duchownym rzym.-katolickim.

Noszenie szaty identycznej lub niemal identycznej z szatami duchownych wyznania rzym.-katolickiego może wprowadzić w błąd społeczeństwo co do przynależności osób ubranych w takie szaty — do duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a przeto podpada pod sankcję art. 26 pr. o wykr., który, jak wynika z komentarza ustawodawczego (Kom. Kod. t. V, zesz. 1, str. 54), ma na celu ustrzeżenie innych osób od wprowadzenia ich w błąd przez sprawcę co do jego stanowiska i tytułów, mogącego pociągnąć konsekwencje szkodliwe, które mogłyby wyniknąć na tle mylnie skierowanego zaufania. Z mocy art. IV Konkordatu (D. U. poz. 501/25) prawo noszenia sukni duchownych rzymsko-katolickich jest wyłącznym przywilejem tylko tych duchownych, — co jest ściśle na terenie Polski przestrzegane. (21.IX.34 Nr. 1 K. 531/34).

Art. 2 K. P. K. Modyfikacja stanu faktycznego wykraczająca poza ramy aktu oskarżenia.

Jedność czynu zarzuconego i przypisanego oskarżonemu zachodzi zawsze, gdy sąd wyrokujący nie opuścił platformy tego samego zdarzenia faktycznego, będącego podstawą oskarżenia ze strony oskarżyciela i tej jedności nie narusza fakt, że w wyniku przewodu pewne okoliczności tego faktycznego zdarzenia przedstawiają się odmiennie, niż były wskazane w akcie oskarżenia, bądź ujawnią się inne, których akt oskarżenia nie zawierał, choćby te okoliczności uzasadniały inną kwalifikację prawną czynu, niż pierwotnie w akcie oskarżenia przewidywaną. Modyfikacje stanu faktycznego, wynikające z ustaleń przewodu sądowego, nie mogą wykraczać poza granice okoliczności indywidualizujących zdarzenie historyczne, przedstawione w oskarżeniu, i wyróżniających je od innych zdarzeń choćby analogicznych i zgodnych co do czasu. *Np.* oskarżenie o podżeganie osoby imiennie oznaczonej w akcie oskarżenia do pisania listów o treści karalnej — a następnie (wobec uniewinnienia tej osoby) skazanie tegoż oskarżonego za podżeganie innej nieokreślonej osoby, — jest przekroczeniem ram oskarżenia. (3.IX. 34 Nr. 2 K. 789/34).

Art. 296 K. P. K. Pojęcie negatywności zeznań świadków.

Niemożność udowodnienia negatywnych oświadczeń wynika nie z ich negatywnej formy, lecz z ich nieokreśloności zgodnie z dawną zasadą: „si negativa indefinita probari non possunt, id non inde est quia negativa, sed quia indefinita“, oraz zasadom nowoczesnej logiki („wnioskowanie bezpośrednie przez obwersję“). Uzasadnienie sądu oddalenia wniosku o wezwanie świadków, mających stwierdzić „okoliczności negatywne“, będze zasadne tylko wtedy, jeżeli podstawę oddalenia stanowi nieokreśloność zapowiedzianych zeznań, a nie ich li-tylko negatywność formalna, mogąca zawierać implicite oświadczenia pozytywne.

Przykład: 1) nieokreśloności: świadek ma stwierdzić ogólnie niewinność oskarżonego, lub nieodwiedzenie danej części miasta przez całe jego życie; 2) negatywności (pozornej): świadek ma ustalić niewinność oskarżonego przez stwierdzenie jego innobytności ze wskazaniem określonego czasu i miejsca (5.XI.34. Nr. 2 K. 1144/34).

Art. 491 K. P. K. Skład jednoosobowy sądu apelacyjnego w razie wyroku uniewinniającego.

Do interpretacji art. 491 K. P. K. nie można stosować zasady „a contrario” ze względu na możność zaaplikowania jej raz do pojęcia „kary„ a drugi raz do pojęcia „wymiaru”, co prowadziłoby do całkowicie rozbieżnych rozstrzygnięć. Za podstawę do słusznej interpretacji cytowanego artykułu należy przyjąć zasadę „a maiore ad minus” jako dającą jedyne rozstrzygnięcie sprowadzające się do tego, że w wypadku wydania przez sąd okręgowy wyroku uniewinniającego — sąd apelacyjny rozstrzyga wśród warunków przewidzianych w art. 491 K. P. K. jednoosobowo. (17.X.34 Nr. 3 K. 816/34).

Art. 493 K. P. K. Dowód nowy.

Sąd odwoławczy wówczas tylko obowiązany jest dopuścić dowód nowy, o ile takowy nie był znany stronie przed wydaniem zaskarżonego wyroku; natomiast okoliczność, że pewien dowód niepowołany przed sądem I-ej instancji nabrał znaczenia (w przekonaniu strony) dopiero w wyniku dokonanej przez sąd I-ej instancji oceny materjału dowodowego, jest obojętną dla kwestji „nowości” dowodu w rozumieniu art. 493 K. P. K. i za cechę nowości uznana być nie może. (22.X.34 Nr. 2 K. 1180/34).

Art. 495 i 496 K. P. K. w zestawieniu z art. 301 § 2 K. P. K. Uznanie stawiennictwa za obowiązkowe w sądach odwoławczych.

Postanowienie § 2 art. 301 K. P. K. dotyczy wyłącznie stawiennictwa oskarżonego na rozprawie głównej przed sądem 1-ej instancji i nie może być analogicznie stosowane do rozprawy apelacyjnej wobec treści szczególnych przepisów art. 495

i 496 K. P. K., które stanowią, że w sądzie odwoławczym podział na stawiennictwo obowiązkowe i nieobowiązkowe (art. 301 K. P. K.) nie ma znaczenia, a uznanie stawiennictwa za obowiązkowe należy wyłącznie do sądu odwoławczego, z wyjątkiem określonym w § 2 art. 495 K. P. K. (przebywanie oskarżonego w areszcie). (2.X.34 Nr. 3 K. 1014/34).

Art. 506 w zw. z art. 89 K. P. K. Brak obowiązku ustawowego prezesa sądu do wyznaczenia innego obrońcy z urzędu.

Nie stanowi przyczyny do przywrócenia terminu celem wniesienia wywodu kasacyjnego niewyznaczenie przez prezesa sądu innego adwokata z urzędu w wypadku, gdy uprzednio wyznaczony obrońca wniósł do sądu oświadczenie z wyjaśnieniem, że nie złoży kasacji dla braku podstaw prawnych (art. 510 K. P. K.). Prezes sądu, aczkolwiek może, w okresie przed ujściem terminu zawitego, wyznaczyć w wypadku powyższym innego obrońcę, lecz nie jest do tego żadnym przepisem ustawy obowiązany (5.XI.34, Nr. 3 K. 1213/34).

Art. 546 w związku z art. 500 lit. c. K. P. K. Czynnik zaliczający tymczasowe aresztowanie.

Czynnik powołany do zaliczenia czasu pozbawienia wolności, jaki ubiegł między wyrokiem pierwszej instancji, a wyrokiem drugiej instancji, jest wskazany w art. 546 K. P. K., czyli kwestja wyżej określonego zaliczenia rozstrzyga się w stadjum wykonania kary przez sąd I-ej instancji, który wyrokował w danej sprawie. Przepis art. 500 p. c. K. P. K. jest w zestawieniu z art. 546 K .P. K. tylko przepisem interpretacyjnym, a nie konstytucyjnym, nie daje więc podstawy do argumentowania a contrario, że w innych wypadkach niż przewidzianych w art. 500 p. c. K. P. K. sąd odwoławczy może zaliczyć tymczasowe aresztowanie, ani nie stoi w sprzeczności z art. 546 K. P. K. ani go nie uchyla. Przepis art 500. p. c. K. P. K. w swej treści oznacza tylko, iż sąd odwoławczy nie może łagodzić kary pod formą zaliczenia tymczasowego zaaresztowania w warunkach art. 500 p. c. K. P. K. (17.X.34 Nr. 3 K. 1151/34).

Art. 24 U. S. P. Sędzia grodzki może wchodzić zastępczo do Trybunału Sądu Przysięgłych.

Art. 24 U. S. P., który określa tylko ogólne elementy składowe sądu przysięgłych, pozostawiając innym przepisom (art. 25 i in.) określenie szczegółowe osób wchodzić mających do trybunału i ławy przysięgłych — nie stoi na przeszkodzie do zastosowania art. 23 U. S. P., który określa skład sądu okręgowego do wszystkich spraw, należących do właściwości sądów okręgowych, z wyjątkiem wymienionych w art. 21 i 22 U. S. P., a przeto, w myśl § 2 art. 23 U. S. P., do składu Trybunału Sądu Przysięgłych może być powołany zastępczo sędzia grodzki. (24.IX.34 Nr. 3 K. 992/34).

Art. 114 U. K. S. Przykłady loteryj obliczonych na zysk bezpośredni i na zysk pośredni.

Typowym przykładem loterji, obliczonej na zysk bezpośredni, jest loterja, której losy nie posiadają same w sobie żadnej wartości i nie przynoszą żadnej bezpośredniej korzyści a tylko dają prawo do udziału w losowaniu, powodując dla nabywcy losu, na który nie padła żadna wygrana, tylko stratę, wyrażającą się w cenie losu. Typowym przykładem loterji, mającej na celu pośredni zysk, jest przedsiębiorstwo, zapewniające nabywcom pewnej ilości przedmiotów, posiadających wartość ekonomiczną (po normalnej nawet cenie), prawo udziału w losowaniu pewnej premji. W tym wypadku kalkulacja przedsiębiorcy polega na tem, że nadzieja wygrania premji zachęci tak wielu nabywców wyżej określonych przedmiotów, iż zwiększony tą drogą obrót po potrąceniu wydatku na premję da w rezultacie czysty dochód. (26.X.34 Nr. 3 K. 1321/34).

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego

TEZY I ZASADY PRAWNE.

W sprawie *służby wojskowej:* Byli obywatele byłego Imperjum Rosyjskiego, należący do „innych kategoryj", o których mowa w p. 1 art. VI. Traktatu Ryskiego (D. U. R. P. Nr. 49 poz. 300 i 301 z r. 1921), nabyli w dniu 30 kwietnia 1921 r. z mocy samego prawa obywatelstwo Sowieckiej Rosji względnie Ukrainy. (5/I 1934 r. L. rej. 3074/31).

W przedmiocie *wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.*

1. W przedmiocie wymiaru emerytury normy uposażenia duchowieństwa, podane w Konkordacie, zawartym ze Stolicą Apostolską (Dz. U. poz. 501 z 1925 r.), mogą dotyczyć tylko osób duchownych, które przeszły w stan spoczynku w czasie jego mocy obowiązującej". (20/III 1934 r. L. rej. 4690/31).

2. Funkcjonarjusz kolejowy w b. zaborze austrjackim, wydalony ze służby w trybie § 120 austr. ord. służb. dla kolejowców wskutek prawomocnego zasądzenia przez Sąd Karny, a któremu następnie orzeczona w wyroku kara została darowana z mocy ustawy z dnia 10 czerwca 1926 r. (poz. 354 Dz. Ust.), — odzyskuje prawo do uposażenia emerytalnego od chwili prawomocnego darowania kary". (24/IX 1934 r. L. rej. 2609/32).

W sprawie ze skargi na orzeczenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 7 lutego 1931 r. i z dn. 2 kwietnia 1931 r. w przedmiocie *wymiaru uposażenia.* N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenia jako niezgodne z ustawą i uchwalił tezę:

Z chwilą wejścia w życie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. poz. 93 r. 1928) dotychczasowi sędziowie śledczy stali się sędziami sądu okręgowego w rozumieniu art. 2 ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów z dn. 5 grudnia 1923 r. (Dz. U. poz. 1107). (29/V 1934 r. L. rej. 2986/31 i 4745/31).

W przedmiocie dodatkowej akcyzowej opłaty patentowej.

Podwyższenie przez drugą instancję w postępowaniu odwoławczem opłaty patentowej (akcyzowej) stanowi istotną wadliwość postępowania, polegającą na pozbawieniu strony jednej instancji. (19/IX 1934 r. L. rej. 10816/31).

W sprawie *odmowy zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości.*

Kwalifikacje rolnicze małżonka czy też innego członka rodziny nabywcy nie mogą zastąpić braku odpowiednich kwalifikacyj samego nabywcy, przewidzianych w poz. 2 § 3 obwieszczenia Niemieckiej Rady Związkowej z 15 marca 1919 r. (Dz. Ust. Rzeszy Nr. 36). (24/IX 1934 r. L. rej. 9433/31).

W sprawie *ubezpieczenia udziałowców spółki na wypadek bezrobocia.*

Okoliczność, że członek spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pracuje na podstawie jej statutu na jej rzecz, sama przez się nie wyklucza dopuszczalności uznania tej pracy za podstawę obowiązku ubezpieczenia w myśl ustawy z 18 lipca 1924 r. (Dz. U. poz. 650). (25/IX 1934 r. L. rej. 10386/32).

W sprawie *obowiązku ubezpieczenia pracowników spółdzielni, jako pracowników umysłowych.*

Okoliczność, że członek spółdzielni pracuje na podstawie jej statutu na jej rzecz, sama przez się nie wyklucza dopuszczalności uznania tej pracy za podstawę obowiązku ubezpieczenia w myśl rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z 24 listopada 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.). (25/IX 1934 r. L. rej. 8214/32).

W przedmiocie *wymiaru podatku dochodowego.*

1. Pod użyte w art. 1 p. 2 a ustawy o podatku dochodowym wyrażenie: „wierzytelności zahipotekowane na nieruchomościach" podpadają również wierzytelności, zabezpieczone kaucją hipoteczną na nieruchomościach, położonych na obszarze b. zaboru rosyjskiego. (27/IX 1934 r. L. rej. 1147/31).

Wpisanie prokury, udzielonej na zasadzie przepisów niem. kodeksu handlowego tylko do rejestru centrali, a nie także do rejestru oddziałów płatniczki, nie odbiera jej kwalifikacji upełnomocnienia do prowadzenia całego przedsiębiorstwa z art. 21 ust. 3 ustawy o podatku dochodowym (Dz. Ust. poz. 411/25). (10/X 1934 r. L. rej. 7819/32).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 1134, 1184 K. C. Nap., art. 450 i 550 fr. Kod. Handl. (por. art. 386 — 387 Kod. Zob., art. 51, 203, 207 prawa upadłościowego z 1934 r. i art. XI § 2 przep. wprow. prawo upadł).

Upadłość lokatora nie jest sama przez się przyczyną rozwiązania umowy najmu nieruchomości, w której ten lokator prowadził swoje przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe. Wobec tego umowa zawarta między kupcem, będącym wówczas jeszcze in bonis, a wypuszczającym w najem, pozostaje w mocy aż do terminu w niej przewidzianego, o ile nie została ona rozwiązana przez wypuszczającego w najem stosownie do przepisów prawa powszechnego albo w drodze porozumienia między najmodawcą a syndykiem. Jeżeli więc ten najem trwa nadal, a syndyk nie zaciągnął — w warunkach przewidzianych w art. 450 Kod. Handl. — nowego zobowiązania w imieniu i na rachunek masy, to wypuszczający w najem ma tylko prawa wierzyciela upadłego z tytułu komornego, narosłego po upadłości lokatora, przyczem co do części komornego, nieobjętej przywilejem z art. 550 K. Handl., jest uprawniony tylko do stosunkowego zaspokojenia swej należności. Milczenie syndyka w kwestji dalszego trwania umowy najmu jak również opóźnienie przezeń opróżnienia wynajętych pomieszczeń nie stwarzają zobowiązania ze strony syndyka zapłaty komornego, narosłego po upad-

łości, zwłaszcza jeśli zostało ustalone, że nie miał on nigdy takiego zamiaru i że ponadto masa upadłości nie wzbogaciła się z powodu zajmowania wynajętych pomieszczeń (w przypadku przedsiębiorstwo upadłego było pozbawione wszelkiej wartości, a jego obroty ustały zupełnie po ogłoszeniu upadłości).

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 1 sierpnia 1933 roku.

Art. 724, 1382 K. C. Nap.; Art. 1, 3, 67 fr. proc. karn.

Gdy po wszczęciu sprawy karnej o nieostrożne uszkodzenie ciała Sąd karny (trybunał poprawczy), uznawszy odpowiedzialność oskarżonego i skazawszy go na areszt, odroczył rozstrzygnięcie roszczeń poszkodowanego — powoda cywilnego — i nakazał ekspertyzę lekarską w celu określenia rozmiaru zrządzonego temuż uszkodzenia, powód zaś cywilny zmarł p r z e d rozstrzygnięciem jego roszczeń (w dniu złożenia opinji przez biegłych lekarzy), spadkobiercy powoda cywilnego są uprawnieni do żądania przed tym samym trybunałem zwrotu kosztów kuracji zmarłego jak również wynagrodzenia uszczerbku, poniesionego przezeń przed śmiercią. Nie są oni jednak uprawnieni do jednoczesnego żądania (przed tymże trybunałem) wynagrodzenia również i szkody o s o b i ś c i e p r z e z n i c h wskutek śmierci powoda cywilnego poniesionej, a wynikłej po wyroku skazującym, trybunał bowiem poprawczy nie jest kompetentny do rozpoznania roszczenia cywilnego, wniesionego po wyroku orzekającym o winie oskarżonego.

Wyrok trybunału poprawczego w Thonon — Les-Bains z dnia 5 stycznia 1933 roku.

Art. 1134, 1382 K. C. Nap.

Klauzula polisy ubezpieczeniowej, zastrzegająca dla ubezpieczającego istotne kierownictwo — acz pod nazwiskiem ubezpieczonego — wszelkich procesów między ubezpieczonym a osobami trzeciemi (angażujących materjalnie towarzystwo ubezpieczeń) jest ustanowiona w y ł ą c z n i e w i n t e r e s i e towarzystwa ubezpieczeniowego. Zakładając apelację — bez wyraźnej i formalnej zgody ubezpieczonego — od wyroku sądu cywilnego, zasądzającego od ubezpieczonego na rzecz następców prawnych jego pracownika, zmarłego wskutek wypadku przy pracy, odszkodowanie r ó w n e s u m i e p r z e w i d z i a n e j w p o l i s i e, towarzystwo ubezpieczeń działa (adopte une attitude) tylko w swym własnym interesie, (ubezpieczony miał bowiem zapewnione pokrycie na mocy polisy), narażając przytem ubezpieczonego w razie założenia przez stronę przeciwną apelacji „incydentalnej" (l'appel incident — zbliżonej do naszej apelacji wzajemnej), na ryzyko szkody (mogącej polegać na podwyższeniu przez sąd apelacyjny zasądzonego odszkodowania ponad sumę ubezpieczenia). To też jeśli ta szkoda rzeczywiście powstała naskutek zasądzenia przez sąd apelacyjny odszkodowania, przewyższającego sumę ubezpieczenia (w przypadku sąd apelacyjny podwyższył odszkodowanie z 25.000 na 50.000 fr.), to towarzystwo ubezpieczeniowe winno wynagrodzić szkodę, zwracając ubezpieczonemu całą sumę zasądzoną od niego przez sąd apelacyjny (wraz z kosztami procesu za II instancję).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Algierze z dnia 5 kwietnia 1933 roku.

Art. 1382 K. C. Nap. (por. art. 162 § 3 Kod. Zob. i nieco odmienne orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 1934 r. w spr. C I 1062/33, zamieszczone w urzędowym Zbiorze Orzeczeń z roku 1934, zeszyt VIII, Nr. 520).

Aczkolwiek art. 1382 K. C. Nap. z racji swego ogólnikowego brzmienia dotyczy zarówno szkody materjalnej jak i moralnej, tem niemniej jednak powództwo o szkody i straty moralne winno wynikać ze stosunku uczuciowego (intérêt d'affection), uzasadnionego węzłem pokrewieństwa lub małżeństwa, łączącego poszkodowanego z powodem; nie ma takiego charakteru powództwo konkubiny, wytoczone w związku z wypadkiem śmiertelnym, któremu uległ współkonkubin; — boleść jej ma swe źródło w w o l n y m z w i ą z k u, t. j. w sytuacji faktycznej, w istocie niepewnej, sprzecznej z podstawowemi zasadami organizacji rodziny, opartej na małżeństwie. Konkubina nie może nawet oszacować (faire état) szkody materjalnej, chociażby udowodniła, że zmarły wskutek wypadku konkubin łożył na jej potrzeby, wręczając jej zazwyczaj wszystkie lub część swych zarobków, gdyż wpłaty takie, czysto dobrowolne, mogły stanowić dla konkubiny tylko pewną nadzieję opartą na obietnicach, pewne prawdopodobieństwo (expectative) tego jednak rodzaju, iż rzekoma szkoda, wynikła ze śmierci konkubina, musi być z konieczności uznana za wątpliwą i w konsekwencji nie mogącą uprawniać konkubiny do odszkodowania.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 29 maja 1934 roku.

Tezy powyższe według Recueil périodique et critique Dalloz za r. 1934.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciele „Młodego Prawnika": Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Poznański

JERZY POZNAŃSKI.

NASZE CELE I ZADANIA.

W dniu dzisiejszym zaszedł w życiu młodego pokolenia prawników polskich fakt niezwykłej wagi. Oto po raz pierwszy od chwili powstania Państwa Polskiego aplikanci zawodów prawniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej uzyskali możność informowania starszego społeczeństwa o swych celach i zadaniach. Dotychczas bowiem istniały jedynie kroniki aplikanckie, redagowane przez poszczególne Zrzeszenia miejscowe. Obecnie „Młody Prawnik" jest organem prasowym Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej, najwyższej reprezentacji ogółu młodych prawników polskich.

Rozpoczynamy pracę w niezwykle ciężkich warunkach. Kryzys, a stąd daleko idąca pauperyzacja ludności, obniżenie poziomu moralnego i etycznego, upadek dążeń i inspiracyj naukowych wśród sfer inteligencji, a zarazem postępująca w parze z temi zjawiskami nadmierna podaż jednostek z wyższem wykształceniem, zda się, tworzą niewesoły obraz dzisiejszego społeczeństwa. Wśród tego to społeczeństwa młodzi stanowią własną rzeczpospolitą, jaknajbardziej dotkniętą przez owe zjawiska ekonomiczne. Jesteśmy pod wrażeniem sprawozdań złożonych przez kol. Tadeusza Kahla z Krakowa oraz kol. Zwierzyńskiego z Poznania, którzy na ostatniem plenarnem posiedzeniu Rady Naczelnej poinformowali nas, iż asesor sądowy, otrzymujący obecnie nominację na obszarze Sądu Apelacyjnego w Krakowie, ma teoretyczną możność uzyskania etatu dopiero za 5 lat, zaś na terenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu na ogólną liczbę 233 aplikantów sądowych tylko 19 apl. ma etaty; jesteśmy głęboko przejęci referatem kol. Zbigniewa Pelczarskiego ze Lwowa, który na temże posiedzeniu Rady zakomunikował, że na terenie Izby Adwokackiej Lwowskiej na 250 aplik. adwok. jest tylko 53 polaków. Te liczby mówią za siebie. Znajdujemy się, rzec można, w dziwnem położeniu. Mówią nam, że jesteśmy niepotrzebni, że jest nas zadużo, że nic nie umiemy, że nie mamy ideałów i wiele, wiele innych przykrych rzeczy, które słyszymy od chwili ukończenia szkoły średniej. A w rzeczywistości czujemy, że to nieprawda. Nieprawda, że nic nie umiemy; my umiemy tylko tyle, ile nas nauczono. Nie nasza to wina, że wydziały prawne uniwersytetów nie potrafią nauczyć nas czego innego poza suchem przyswajaniem sobie tekstów. Nieprawda, że jest nas zadużo. Wiemy, jak przeciążeni są pracą sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy w Ministerstwach; wiemy, ile stanowisk ściśle prawniczych zajmują ludzie z domowem wykształceniem. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że reglamentacja dostępu do sądownictwa i adwokatury jest koniecznością zarówno państwową jak i narodową, ale chcemy jej przeprowadzenia zgodnie z podstawowemi zasadami słuszności i sprawiedliwości. Jednakże protestem, papierowemi uchwałami nic nie zdziałamy. Zwyciężymy wtedy, gdy choć pozbawieni pomocy sami za-

bierzemy się do nauki. Tworzenie seminarjów i kół naukowych, organizacja odczytów, konkursów na prace naukowe, nawiązanie kontaktu z pismami prawniczemi — oto pierwszy etap naszej działalności. Drugi etap to nawiązanie łączności ze starszem społeczeństwem prawniczem. Dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. oraz poparciu Redakcji „Głosu Sądownictwa" została nam droga do tego porozumienia znakomicie ułatwiona.

Przystąpiliśmy do tworzenia „Młodego Prawnika", pomyślanego narazie jako skromny dodatek do „Głosu Sądownictwa" a mającego zadanie informowania starszego pokolenia prawniczego o tem, co i jak się w Zrzeszeniach aplikantów robi. Prace naukowe młodych prawników drukować będziemy w dziale ogólnym „Głosu Sądownictwa" nim przystąpimy do tworzenia własnych wydawnictw.

Stanowimy wielką siłę. Jest nas w tej chwili zrzeszonych w Polsce 2.000. Dwa tysiące przyszłych sędziów, prokuratorów, adwokatów, notarjuszy i referendarzy Prokuratorji. Stanowimy młode pokolenie, które nadchodzi.

Zdajemy sobie doskonale z tego sprawę, że prawnictwo polskie szamoce się dzisiaj wśród niebywałych trudności. Zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz wpływają na to obce, czasami wrogie czynniki. Lecz wiemy również, iż nie odegraliśmy dotychczas w historji ojczyzny należnej nam roli, i mamy to najgłębsze przekonanie, że nadejdą czasy, gdy podobnie jak we Francji, najpiękniejszy rozdział w dziejach Polski Odrodzonej wypełnią karty zatytułowane: Prawnicy.

KRONIKA

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.

Wybrana w dn. 26 maja 1934 r. ub. na XI Zjeździe delegatów w Krakowie *Rada Naczelna* Związku Zrzeszeń ukonstytuowała się na swojem pierwszem posiedzeniu jak następuje: Prezes Rady Naczelnej: kol. Tadeusz Żenczykowski, Vice-Prezesi: kol. Stanisław Ślesicki i Edmund Kornacki, Sekretarz: kol. Jerzy Wielowieyski, Skarbnik: kol. Janina Skoczyńska, Referent naukowy: kol. Zygmunt Kapitaniak, Referent prasowy: kol. Jerzy Poznański, Członkowie: Ewa Rudnicka, Jerzy Bielawski, Franciszek Stemler, Wiryliści-prezesi: kol. kol. Tadeusz Doberski, Andrzej Gaszyński (Warszawa), Ludwik Frendl (Katowice), Tadeusz Kahl (Kraków), Zbigniew Pelczarski, Adam Szmit (Lwów), Eugenjusz Dietrich (Wilno), Tadeusz Żmigrodzki (Lublin), Antoni Rostopowicz (Toruń), Z. Zwierzyński (Poznań).

Zgodnie z zaleceniami statutu Związku Zrzeszeń nowoobrana Rada Naczelna postawiła sobie za cel — wzmożenie tętna pracy naukowej wśród członków poszczególnych Zrzeszeń. Zorganizowanie *I Konkursu naukowego* z tematami prac z dziedziny prawa cywilnego, karnego i handlowego, oraz wyznaczenie nagród pieniężnych o łącznej wysokości 1.500 złotych ma właśnie na względzie zachęcenie młodych prawników, pracujących zazwyczaj w ciężkich warunkach materjalnych, do pogłębienia swych studjów uniwersyteckich. Najbliższy miesiąc wykaże, czy nadzieje Rady Naczelnej zostały spełnione i czy Konkurs naukowy wyda plon spodziewany. Warunki Konkursu zostały podane do wiadomości aplikantom za pośrednictwem wszystkich pism prawniczych, prasy codziennej oraz Polskiego Radja.

Jednocześnie pragnąc zapoznać starsze społeczeństwo z ruchem naukowym aplikantów Rada Naczelna przystępuje do prac zmierzających do wydania w marcu — kwietniu 1935 r. zbiorowego tomu młodej myśli prawniczej opracowanego wyłącznie przez aplikantów członków Zrzeszeń. Prace naukowe umieszczone w powyższem wydawnictwie będą oświetlały te czy inne zagadnienia z teorji prawa z punktu widzenia społecznego oraz będą możliwie powiązane pewną ideą przewodnią. W najbliższym czasie referat naukowy Rady Naczelnej sprecyzuje plan i program tego wydawnictwa, podając warunki uczestniczenia — do wiadomości ogólnej. Nie poprzestając na organizowaniu ruchu naukowego, Rada Naczelna przystąpiła do tworzenia własnego wydawnictwa perjodycznego, tymczasowo ukazującego się jako dodatek do „Głosu Sądownictwa". W międzyczasie referat prasowy Rady stworzył sieć służby informacyjnej Związku w całej Polsce, przez wyznaczenie we wszystkich Zrzeszeniach referentów prasowych, pozostających w ścisłem porozumieniu z referentem prasowym Rady Naczelnej.

Doceniając całkowicie znaczenie pracy społecznej wśród członków Zrzeszeń, Rada Naczelna zwróciła się do poszczególnych Zrzeszeń z wezwaniem o zgłoszenie się zbiorowo lub pojedyńczo do organizacyj społecznych. W pierwszym rzędzie chodzi o ścisłe nawiązanie kontaktu z „Patronatem". Zaznaczyć należy, że apel ten nie minął bez echa, gdyż ostatnio szereg Zrzeszeń przystąpiło do pracy w „Patronacie". Pozatem członkowie Zrzeszeń działają w szeregu innych związków i organizacyj społecznych. Dotychczasowa działalność Związku ograniczała się do pracy wewnątrz kraju. Rada Naczelna przystąpiła obecnie do stworzenia referatu zagranicznego, mającego za zadanie wszczęcie porozumienia z pokrewnemi organizacjami prawniczemi zagranicą i ze stowarzyszeniami młodych prawników — polaków na obczyźnie. Przedewszystkiem nawiązano stosunki z przedstawicielami prawników państw słowiańskich (Czechosłowacji, Bułgarji i Jugosławji). W toku są prace porozumiewawcze z prawnikami Belgji, Rumunji i Niemiec.

Rada Naczelna planuje zorganizowanie wycieczki zagranicznej w roku bież. do jednego z państw Europy Zachodniej.

Wreszcie dąży Rada do przekształcenia dorocznego zjazdu delegatów Zrzeszeń na Kongres Młodych Prawników przez nadanie mu charakteru masowego. XII zjazd wyznaczony na maj 1935 r. (Katowice) będzie prawdopodobnie przeglądem sił młodego społeczeństwa prawniczego i rozpocznie nową erę w dziejach Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

J. P.

ZWIĄZEK ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.

Związek Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej jest organizacją o charakterze korporacyjnym, grupującą ogół polskiej młodzieży prawniczej, odbywającej praktyczne przygotowanie do stanowisk w sądownictwie i adwokaturze. Związek ma na celu reprezentowanie zrzeszonych w Związku aplikantów, koordynację prac poszczególnych Zrzeszeń Aplikantów, utrzymywanie stałego kontaktu pomiędzy temi Zrzeszeniami, pogłębienie myśli naukowej młodych prawników oraz uspołecznienie młodzieży prawniczej pod kątem widzenia przyszłej działalności zawodowej. W skład związku z terenu każdego Sądu Apelacyjnego mogą wchodzić dwa Zrzeszenia: jedno grupujące asesorów, aplikantów sądowych i aplikantów Prokuratorji Generalnej — drugie aplikantów adwokackich i notarjalnych. Obecnie do Związku należy 10 Zrzeszeń: Warszawa (2), Kraków (1), Lwów (2), Katowice (1), Lublin (1), Wilno (1), Poznań (1), Toruń (1). Do czasu zorganizowania w poszczególnych okręgach Sądów Apelacyjnych oddzielnych Zrzeszeń Aplikantów sądowych i adwokackich, pozostają nadal tamże istniejące Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych.

Władzami Związku są: Zjazd Delegatów, Rada Naczelna, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. *Zjazd delegatów* zbiera się corocznie, za każdym razem w innem mieście będącem siedzibą Sądu Apelacyjnego. Ostatni XI Zjazd odbył się w maju 1934 r. w Krakowie, zaś najbliższy XII Zjazd delegatów zwołany został na maj 1935 r. do Katowic. *Radę Naczelną* wybiera doroczny Zjazd delegatów. Do Rady Naczelnej wchodzi Prezes Rady, imiennie wybrany, 6 członków, 3 zastępców z pośród członków Zrzeszeń Warszawskich, oraz wszyscy prezesi poszczególnych Zrzeszeń jako wiryliści. Kadencja Rady trwa jeden rok. Radę Naczelną stanowi najwyższą reprezentację ogółu aplikantów polskich i kieruje sprawami i działalnością Związku, ma prawo przeprowadzania kontroli Zrzeszeń, zawieszania w prawach członkowskich

poszczególnych Zrzeszeń, oraz rozpatrywania ich sprawozdań. Dla załatwienia ewentualnych spraw spornych między członkami Zrzeszeń — jako instytucją odwoławczą od wyroków miejscowych Sądów Koleżeńskich — Zjazd delegatów wybiera corocznie Sąd Koleżeński w składzie 3 członków i 3 zastępców.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

Zrzeszenie powstało w końcu kwietnia ub. r. Zebranie organizacyjne (dn. 21 kwietnia) otworzył p. prezes Sądu Apelacyjnego Orłowski. Oprócz 90 kol. asesorów i aplikantów z Warszawy na zebranie to przybyło 14 delegatów z Apelacji Warszawskiej, reprezentujących liczbę około 200 osób. Zebrani, rozumiejąc konieczność stworzenia form zrzeszenia młodzieży prawniczej, zamierzającej poświęcić się służbie sądowej, przyjęli inicjatywę komitetu organizacyjnego i jednomyślnie uchwalili powołanie do życia organizacji pod nazwą „Zrzeszenie Asesorów i Apl. Sąd. w Warszawie". Jednocześnie na temże zebraniu został przyjęty zaproponowany przez Komitet Organizacyjny statut oraz wybrano władze Zrzeszenia. Zarząd, przezwyciężając rozliczne trudności a zwłaszcza brak funduszów, już w połowie maja zorganizował stałe dyżury sekretarjatu i innych agend oraz opracował program dalszych prac, który został następnie przedstawiony na zjeździe delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zaw. Prawniczych w Krakowie. Już w swem stadjum organizacyjnem Zrzeszenie spotykało się z życzliwą pomocą władz rządowych, samopomocowych i korporacyjnych. Między innemi Zrzeszenie uzyskało prawo korzystania z bibljoteki Ministerstwa Sprawiedliwości i z bibljotek sądowych, korzystało z sali Sądu Apelacyjnego i t. d. Prezydjum Zarządu złożyło szereg wizyt reprezentacyjnych u p. Ministra Sprawiedliwości, p. Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, pp. Prezesów i Prokuratorów Sądów Najwyższego, Apelacyjnego i Okręgowego oraz przedstawicielom Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Zrzeszenie liczy obecnie 164 członków czynnych, w tem 34 asesorów w samej Warszawie, oprócz tego członkowie kół okręgowych.

Działalność naukowa zajmuje bodaj jedno z najważniejszych zadań Zrzeszenia. Już na Zjeździe delegatów w Krakowie przedstawiciel Zrzeszenia wygłosił referat p. t. „Nowoczesne kierunki w prawie karnem". Właściwa jednak działalność na tem polu, oparta na ustalonym już programie, rozpoczęła się w październiku r. ub. Co drugi czwartek odbywają się stale zebrania dyskusyjne w lokalu Zrzeszenia. Zebrania te mają na celu pogłębienie naukowe zagadnień praktycznych, napotykanych w życiu sądowem. Dotychczas zostały wygłoszone następujące referaty. „Poczytalność zmniejszona w praktyce sądowej", „Odnowienie umowy pożyczki", „Zabójstwo w afekcie", „Groźba w świetle K. K. z 1932 r." i „Rola kobiety w wymiarze sprawiedliwości". Poza temi stałemi zebraniami dyskusyjnemi Zarząd organizuje mniej więcej raz na miesiąc odczyty publiczne, wygłaszane przez przedstawicieli nauki, publicystyki, polityki i starszego sądownictwa. Pierwszy a nader ciekawy i pouczający odczyt z tego cyklu wygłosił w dn. 23 października prof. dr. Wacław Makowski na temat: „O nowoczesnych kierunkach w prawie publicznem". W dn. 5 grudnia p. redaktor Wojciech Stpiczyński wygłosił odczyt p. t. „Elementy trwałości i tymczasowości w dzisiejszych przeobrażeniach ustrojowych", dając niezwykle głębokie psychologiczno - socjologiczne ujęcie omawianego zagadnienia pod kątem widzenia ideologji naszej myśli państwowej. Oba te odczyty spotkały się z wielkiem zainteresowaniem nietylko ze strony członków Zrzeszenia, lecz także szerokich warstw inteligencji, a przedewszystkiem najwyższych dostojników z Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądownictwa, Prokuratury z p. Ministrem Sprawiedliwości Czesławem Michałowskim i pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego Leonem Supińskim na czele.

Działalność referatu prasowego, aczkolwiek ożywiona, nie znalazła jeszcze swego pełnego ujścia. Wobec tego, że dział „Młodego Prawnika" w „Głosie Sądownictwa" objęła Rada Naczelna Związku Apl. Zaw. Praw., nie mogło Zrzeszenie, mimo najszczerszych chęci stworzyć swego własnego organu prasowego, dlatego też, jak dotychczas, działalność referatu prasowego przejawia się w nadawaniu komunikatów, sprawozdań i informacyj o ważniejszych poczynaniach Zrzeszenia.

Działalność patronatu nad więźniami nie dała dotychczas zbyt wielkich rezultatów z powodu braku odpowiednich funduszów, jak również z powodu trudności nawiązania kontaktu organizacyjnego z „Patronatem Warszawskim".

Referat samopomocowy obejmuje udzielanie pożyczek krótko i długoterminowych oraz organizację kredytu towarowego.

Zarząd dba specjalnie o ożywienie życia towarzyskiego członków Zrzeszenia. W każdy czwartek odbywają się t. zw. wieczory klubowe, które cieszą się dużem powodzeniem, gromadząc przeciętnie około 35 osób i przyczyniając się znakomicie do nawiązywania sympatycznych i trwałych stosunków koleżeńskich. Zostały urządzone dwie większe imprezy, które poza członkami Zrzeszenia zgromadziły także licznych gości: 31 maja r. ub. miało miejsce uroczyste otwarcie klubu Zrzeszenia przy ulicy Nowy Świat 22. Impreza składała się z 2 części, a mianowicie odczytu kol. Wąsowskiego oraz części towarzyskiej. Wśród gości byli przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości z p. Dyrektorem Dłouhym na czele oraz liczni przedstawiciele sądownictwa i prokuratury z p. prok. A. S. Rudnickim i p. wiceprezesem S. O. Rozpszą de Faygel na czele. Zebranie to zaszczycił swoją obecnością także p. prof. Dr. W. Makowski. W dn. 10 listopada odbył się „dancing-bridge". Zabawa zgromadziła przeszło 200 osób i w wesołym oraz miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy. Starsze prawnictwo było reprezentowane między innemi przez pp. dyrektorstwa Dłouhych, p. prezesa S. N. J. Rzymowskiego. Obecnie Zrzeszenie w porozumieniu z Zrzeszeniem Aplikantów Adwokackich przystąpiło do urządzenia reprezentacyjnego „Balu Młodych Prawników", który odbędzie się w ostatnią sobotę karnawału t. j. 2 marca 1935 r.

Zrzeszenie posiada do chwili obecnej 5 kół miejscowych pod nazwą „Koła Okręgowe" a mianowicie w Białymstoku, Łodzi, Łomży, Płocku i Siedlcach. W stadjum organizacji jest koło w Piotrkowie, natomiast pomimo wysiłków Zarządu w Warszawie nie udało się dotychczas utworzyć Koła Okręgow. w Sosnowcu. Dane, dotyczące składu poszczególnych kół, przedstawiają się: — Białystok 9 członków, Łomża 14 członków, Płock 18 członków i Siedlce 16 członków. Brak jest danych dotyczących Koła w Łodzi, gdyż Koło to zorganizowało się dopiero w końcu października ub. r. Stosunek Kół Okręgowych do Zrzeszenia oparty jest na tymczasowym regulaminie. Większość Kół powstała dopiero na jesieni ub. r. to też nie zdążyły one jeszcze rozwinąć intensywnej działalności. Najbardziej ożywioną działalność przejawia Koło Okręgowe w Łomży. Poza szeregiem odczytów naukowych, już wygłoszonych lub mających być wygłoszonemi projektuje urządzenie balu i innych imprez towarzyskich.

M. K.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH I NOTARJALNYCH W WARSZAWIE.

Założone w maju 1934 r. Zrzeszenie poczęło rozwijać żywą działalność na jesieni tegoż r. W okresie sprawozdawczym wzrosła przeszło trzykrotnie liczba członków, zaś Zrzeszenie pragnie stać się reprezentacją ogółu aplikantów adwokackich i notarjalnych, polaków, Okręgu Sądu Apel. w W-wie. Dążąc w myśl wskazań swego statutu do przygotowania aplikantów do przyszłego zawodu zgodnie z zadaniami Narodu i Państwa Polskiego, popierania i obrony moralnych i materjalnych interesów aplikantów, wzmożenia pracy naukowej wśród aplikantów, oraz rozwoju życia towarzyskiego i koleżeńskiego, Zarząd pracuje obecnie w 4 komisjach: naukowej, prasowej, współpracy z T-wem „Patronat" i towarzyskiej. Na pierwszy plan wybija się działalność komisji naukowej; w październiku r. b. prof. dr. J. Wasilkowski wygłosił odczyt p. t. „Forma oświadczeń woli w Kodeksie Zobowiązań", w grudniu rozpoczął się cykl prelekcyj mec. A. Słomińskiego na temat Kodeksu Zobowiązań, które to zebrania cieszą się dużem zainteresowaniem i frekwencją nietylko z pośród członków Zrzeszenia, ale również i sfer sądownictwa i adwokatury. Dn. 6 grudnia r. ub. odbyło się zebranie dyskusyjne na temat ograniczeń dostępu do adwokatury, które spotkało się z życzliwem poparciem ze strony starszych przedstawicieli palestry (a w szczególności Koła Adw. R. P.). Przemawiali na tem zebraniu m. inn. mec. M. Ettinger i M. Skoczyński.

Komisja towarzyska zorganizowała dancing-bridge w listopadzie, dwie herbatki w październiku i grudniu, oraz co czwartek zebrania klubowe dla członków i wprowadzonych gości i rozpoczęła prace (razem ze Zrzeszeniem Asesorów i Aplikantów Sądowych) związane z balem Młodych Prawników; Komisja współpracy z Tow. „Patronat" zapoczątkowała swą działalność przed kilkoma tygodniami; wreszcie Zarząd przystąpił ostatnio do utworzenia Koła miejscowego w Łodzi.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich i Notarjalnych znajduje się w stałym kontakcie z Radą Adwokacką w Warszawie oraz Radą Naczelną Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., w której zasiadają 3 przedstawiciele Zrzeszenia

oraz prezes, jako wirylista. Skład Zarządu w obecnej chwili jest następujący: Prezes kol. T. Doberski; Vice-prezesi: kol. K. Westerska i kol. J. Bielawski; Sekretarz: kol. K. Loria; Skarbnik: kol. W. Borkowski; Członkowie: kol. M. Czarnecka, M. Wiśniewska, H. Paszkowski, K. Śniegocki i J. Korytkowski.

K. L.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW SĄDOWYCH W KRAKOWIE.

Zrzeszenie Aplikantów Sądowych w Krakowie liczy 168 członków. Członkowie Zrzeszenia pracują zbiorowo w L. O. P. P., indywidualnie zaś w Lidze Morskiej i Kolonjalnej oraz szeregu innych organizacyj społecznych. Zarząd Zrzeszenia, chcąc ułatwić swym członkom przygotowanie do egzaminu sędziowskiego, wydaje skrypta, omawiające nowe ustawodawstwo. Zrzeszenie ma zorganizowaną Kasę Samopomocy, która udziela członkom pożyczek krótko i długoterminowych, a rozporządza kapitałem około 2.600 zł. W pierwszym rzędzie Zrzeszenie dąży do poprawy bytu aplikantów, starając się o uzyskanie etatów płatnych, zapomóg oraz delegowania aplikantów do pełnienia czynności komorników. Ponadto nawiązało serdeczne stosunki z Oddziałem Krakowskim Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, otrzymało własne miejsce w „Przeglądzie Sądowym", p. n. „Aplikant", oraz zorganizowało w dn. 11/XI r. ub. łącznie ze Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów uroczystą Akademję ku uczczeniu 16-lecia Niepodległości Rzplitej Polskiej. Zrzeszenie posiada 5 Kół miejscowych. Prezesem Zrzeszenia jest kol. Tadeusz Kahl.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W POZNANIU.

Zrzeszenie, aczkolwiek liczące 114 członków, nie mogło w ubiegłym roku rozwinąć szerszej działalności, a to z powodu zupełnego braku funduszów. Prawie wszyscy członkowie Zrzeszenia są bezpłatnymi aplikantami sądowymi i składki wpływają minimalne, subwencyj żadnych Zrzeszenie nie otrzymuje. Członkowie Zrzeszenia pracują w seminarjach naukowych organizowanych przez p. Prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu, a ponadto są stale zapraszani na odczyty, wygłaszane staraniem Oddziału Poznańskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Prezesem Zrzeszenia Aplikantów Zawodowych Prawniczych w Poznaniu jest kol. Zwierzyński.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W KATOWICACH.

Zrzeszenie grupujące zarówno aplikantów adwokackich, sądowych jak i Prokuratorji Generalnej pracuje wydatnie w licznych organizacjach społecznych. Wszyscy aplikanci sądowi należą do L. O. P. P. oraz Ligi Morskiej i Kolonjalnej, ponadto członkowie Zrzeszenia pracują w Strzelcu, Zw. Obr. Kresów Zachodnich, śląskim Klubie Narciarskim. Zrzeszenie współpracuje z „Patronatem", przystąpiło do zorganizowania odczytów dla więźniów. Członkowie Zrzeszenia wygłosili 9 referatów z dziedziny procedury cywilnej na seminarjach ogólnych dla aplikantów. Zrzeszenie nawiązało żywy kontakt z Oddziałem Śląskim Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i ze Śląskiem Towarzystwem Prawniczem, oraz przystąpiło do urządzenia wespół ze Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów I Balu Reprezentacyjnego Prawników w Katowicach w karnawale r. b. Wreszcie Zrzeszenie postawiło sobie za cel przygotowanie w maju r. b. XII zjazdu delegatów Związku Zrzeszeń w Katowicach oraz przyjęcie szeregu wycieczek aplikantów z całej Polski. Prezesem Zrzeszenia jest kol. Ludwik Frendl.

Głos Sądownictwa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Miodowa 15, gmach Sądu Okręgowego,
pokój Nr. 74, godz. 10—15, tel. 288-29.
REDAKTOR: Wspólna 37 m. 6 tel. 9-55-96.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie (płatne zgóry)	Zł.	12.—
Kwartalnie	„	4.—
dla członków Zrzeszenia	„	3.—
Miesięcznie	„	1.50
dla członków Zrzeszenia oraz aplikantów i urzędników sądowych	„	1.—
dla aplikantów, należących do Związku Zrzeszeń	„	0.75

CENY OGŁOSZEŃ:

Strona	Zł.	200.—
½ strony	„	100.—
¼ strony	„	50.—

KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 19.140.

CENA NUMERU ZŁ. 1.50.

Zakł. Graf. DRUKPRASA, N.-Świat 54. Tel. 615-56 i 242-40.

GŁOS SĄDOWNICTWA
MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
Rok VII. LUTY — 1935 Nr. 2

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Włoskie sądownictwo w walce z przestępczością

Szkic obserwacyjny.

W czasie ostatniej mojej podróży naukowej do Italji, odbytej w jesieni 1934 r., miałem okazję i możność bliższego zapoznania się z włoskiem sądownictwem karnem, które znałem dotąd tylko powierzchownie. Sądownictwo to posiada cechy b. ciekawe i charakterystyczne, odróżniające je znacznie od sądownictwa karnego innych krajów europejskich. Nie będę się starał tych cech różniczkowych zabarwiać kwalifikacją oceny dodatniej, czy ujemnej, co może nawet narzucałoby się z naszego punktu widzenia. Nie sposób mi będzie jednak ukryć miejscami gorącej sympatji, którą żywię dla sądownictwa Italji. Uważam, iż zasadnicze ujęcie sądownictwa włoskiego, jego podejście do rzeczy, traktowanie wypełnionego przez siebie zawodu zasługuje na pochwałę i uznanie, a nawet tam, gdzie celuje w należytem ujęciu kwestji, może stanowić wzór dla tych, którzy ze zdobyczy przez innych osiągniętych wyciągnąć potrafią przykład dla siebie, jako wzór i zachętę do dalszej, konstruktywnej, twórczej pracy, dla ludzi z otwartą głową, żądnych wiedzy i ciągłego dążenia naprzód, a do takich przecież winni się zaliczać sądownicy.

Co uderza na pierwszy rzut oka obserwatora w życiu karno-prawnem Italji, to niewątpliwie wielka jednolitość wysiłków i poczynań społecznych w dziedzinie walki z przestępczością. Jednolitość ta, istniejąca stosunkowo niedawno od czasu bowiem reformy karnej i penitencjarnej z roku 1931, coraz bardziej jest umacniana i z biegiem czasu coraz lepsze osiąga wyniki.

Co mnie uderza specjalnie, to włączenie sędziego karnego we wszystkich przejawach jego działalności do tego jednolitego frontu walki z przestępczością, włoski bowiem sędzia karny stoi nie tylko na usługach represji społecznej wobec dokonanego czynu antyspołecznego, lecz postawiony jest na stanowisku prewencyjnego zwalczania tejże przestępczości. Rola jego, to nietylko rola ślepego karania, to nie tylko rola tego, który styka się z oskarżonym na krótki moment osądu i wydania wyroku, ale to przedewszystkiem rola człowieka, który pomaga, który podaje w imię społeczeństwa przestępcy dłoń, ażeby go zapewnić, iż państwo i społeczeństwo wychodzi naprzeciwko jego woli, zmierzającej do readaptacji społecznej i chce mu dopomóc. Dalej — osąd sędziego oderwany jest i wyzwolony z fatalizmu orzekania i osądzenia człowieka, o którego życiu niewiele stosunkowo, albo nic nie wie. Z tym człowiekiem sędzia nie może stracić ciągłego, jednolitego, twórczego kontaktu, w którego wyniku poznaje istotę osobowości ludzkiej we wzniosłym akcie wymiaru sprawiedliwości. Stosunek sędziego do podsądnego z czysto powierzchownego, formalistycznego i płytkiego zmienił się, a raczej zmienia się coraz bardziej, nie

osiągnąwszy jeszcze punktu kulminacyjnego, w inny stosunek, stosunek, który pragnąłbym nazwać h u m a n i s t y c z n ym. Najważniejsze, wyrażone powyżej postulaty, wcieliło w siebie sądownictwo włoskie. Wcieliło teoretycznie i praktycznie. Teoretycznie przez prawne, ustrojowe unormowanie rzeczy; praktycznie zaś przez zrozumienie ducha prawa i reform, i całkowite przystosowanie się do niego.

Cały kraj jest pokryty siecią p a t r o n a t ó w, organizacyj, mających na celu zwalczanie przyczyn i skutków przestępczości, przyczem patronaty te są instytucjami przymusowemi, a nie dobrowolnemi. Nadto patronaty są instytucją o wyraźnym charakterze państwowym, kumulując w sobie zgodną pracę organów państwowych i przedstawicieli społeczeństwa. Patronat znajduje się w każdem mieście, będącem siedliskiem sądu okręgowego; przewodniczącym jego jest z urzędu prokurator królewski, a w skład, oprócz dwóch przedstawicieli społeczeństwa, lekarza urzędowego, dyrektora więzienia i proboszcza, mianowanego przez biskupa i innych, wchodzi aż trzech przedstawicieli sądownictwa, a mianowicie: miejscowy pretor (urząd, odpowiadający mniej więcej naszemu sędziemu grodzkiemu), sędzia śledczy, oraz sędzia sądu okręgowego, urzędujący w oddziale dla nieletnich. Tego rodzaju kumulacja elementu sędziowskiego w łonie patronatu nie jest bez znaczenia. Udział wszystkich członków jest przymusowy, a funkcje członków nie są nagradzane, będąc uważane za obowiązek społeczny. Rola patronatów jest dwojaka: ma zapobiegać przestępczości i zwalczać jej skutek; zapobiegać przez opiekę nad przestępcami, zwolnionymi z więzienia i dostarczanie pracy i dachu nad głową, oraz przez pomoc rodzinom, które naskutek pozbawienia wolności ich żywicieli pozostały bez środków do życia.

Należy zaznaczyć, iż patronaty sprawują we Włoszech bardzo żywą działalność. Można rzec bez przesady, iż dzisiaj niema tam człowieka, któryby po wyjściu z więzienia znalazł się bez niczyjej pomocy. Społeczeństwo, sprzęgnięte w jednolitym wysiłku w duchu reformy faszystowskiej, za pośrednictwem swoich przedstawicieli w dziedzinie społecznej walki z przestępczością, do której w pierwszym rzędzie zaliczają się sądownicy, postarało się o to, aby ta dziedzina, dotąd może najsmutniejsza i zapuszczona, dla działalności ludzkiej odłogiem nie leżała. We wszystkich większych miastach włoskich urządzone są domy pracy dla zwolnionych z więzień. Zakłady te niejednokrotnie postawione są na wysokim poziomie i mogą służyć innym krajom za przykład, w jaki sposób skutecznie należy zwalczać przestępczość. Zorganizowanie tych zakładów ma wielkie znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości, gdyż przestępca-recydywista nie może się tłumaczyć więcej tem, że do przestępstwa skłoniły go warunki materjalne, brak pracy i nędza. W ten sposób zapomocą wprzęgnięcia do rydwanu walki z przestępczością zarówno sądownictwa, jak i społeczeństwa, we Włoszech osiągnięto należyte uregulowanie tego problemu, wykreślając z rzędu przestępców tych, którzy byli nimi z przeznaczenia, tych, którzy raz ukarani nie mogli się wydobyć na powierzchnię życia społecznego, a dzięki takiemu uregulowaniu rzeczy sędziowie mogą się wyzwolić od fatalizmu konieczności nakładania coraz surowszych sankcyj na przestępców, o których wiedzieli, że własnemi siłami nigdy do uczciwej drogi nie powrócą, a których uratować mogła tylko zorganizowana akcja społeczna. Współpraca elementu sędziowskiego w łonie patronatów otwiera sądownictwu karnemu nową drogę, odciążając reakcję karną na korzyść społecznych momentów pomocy, organizacji opieki i sprowadzając ją z wyżyn abstrakcji coraz bardziej do wymogów życia.

Drugim momentem analogicznym zbliżenia sądownictwa do postulatów i wymogów życia jest stworzenie instytucji sędziego nadzorczego, do którego obowiązków należy sprawowanie nadzoru nad wykonaniem kary i środków zabezpieczających.

Władza sędziego nadzorczego rozciąga się zarówno na dziedzinę kar, jak i na dziedzinę środków zabezpieczających, przyczem w tej ostatniej dziedzinie jest znacznie obszerniejsza. W dziedzinie wykonania kar pozbawienia wolności należą do jego kompetencji: 1) orzeczenia o dopuszczeniu skazanego do życia we wspólności więziennej (w Italji stan wspólnoty więziennej następuje po okresie izolacji); 2) orzeczenia o przeniesieniu skazanego do więzienia przejściowego (jest to więzienie, poprzedzające bezpośrednio zwolnienie, w którem rygor jest łagodniejszy i ma na względzie rychłe opuszczenie zakładu); 3) przeniesienie więźnia źle sprawującego się do jednego z zakładów więziennych karnych i cofnięcie tego przeniesienia (casa di punizione, lub casa di rigore); 4) przeniesienie więźnia do szpitala dla chorych umysłowo, lub też do zakładu dla przestępców o zmniejszonej poczytalności (casa di cura et di custodia); 5) dopuszczenie więźnia do pracy nazewnątrz murów więziennych; 6) rozstrzyganie sporów, dotyczących wynagrodzenia za pracę; 7) odrzucanie podania, przedstawionego Ministerstwu Sprawiedliwości z prośbą o przedterminowe uwolnienie, w razie jawnego nieuzasadnienia tego podania i 8) opinjowanie podań złożonych przez więźniów w materji przedterminowego uwolnienia, lub prośby o łaskę królewską.

Jeśli chodzi o dziedzinę środków zabezpieczających, to orzekaniu sędziego nadzorczego pozostawione są, prócz niektórych kwestyj analogicznych z dziedziną wykonania kar, kwestje dokonania ponownego, — po upływie okresu minimalnego, orzeczonego w wyroku sędziego orzekającego, internowania w odpowiednim zakładzie zabezpieczającym, dokonania sprawdzenia stanu niebezpieczeństwa społecznego, tylko bowiem przestępcy uznani za społecznie niebiezpiecznych, lub których niebezpieczeństwo społeczne na mocy przepisów prawa domniemywa się w pewnych wypadkach, mogą być w zakładach zabezpieczających umieszczeni, a to celem uwolnienia w razie stwierdzenia braku niebezpieczeństwa, lub w razie dalszego istnienia tegoż przedłużenia internowania na odpowiedni okres, wreszcie kwestja udzielenia, lub odmowy udzielenia urlopu z zakładu zabezpieczającego. Nadto kompetencja sędziego nadzorczego jest dość duża w dziedzinie środków zabezpieczających, nie pociągających za sobą pozbawienia wolności, jak np. dozór (libertà vigilata), gdzie ustala on warunki, do których winien stosować się dozorowany, nadto zmienia je w zależności od okoliczności.

Zaznaczyć należy, że wykonanie kary pozbawienia wolności we Włoszech nie może być w żadnym wypadku przerwane w postaci urlopu, natomiast urlopy są znane w postępowaniu wykonawczem, zabezpieczającem, dzielą się na szereg rodzajów, a udzielanie ich pozostawione jest sędziemu nadzorczemu. Wreszcie należy wyjaśnić dużą swobodę, jaką ustawodawca włoski pozostawił sądom w materji trybu uznania niebezpieczeństwa społecznego sprawcy. Na mocy ust. I art. 205 k. k. obowiązującego od I.VII. 1931 r. środek zabezpieczający może być zastosowany bądź w wyroku, bądź po wyroku, w drodze specjalnego postanowienia, a to w wypadku wykonania kary, jeśli w toku tego wykonania uwidoczni się społeczne niebezpieczeństwo sprawcy, lub jeśli przestępca ukrywa się od wykonania kary. Tego rodzaju uregulowanie sprawy zwiększa możność skutecznej walki

z przestępczością i pozwala kwestję internowania w zakładzie zabezpieczającym uzależnić od głębszego poznania osobowości przestępcy, a tego rodzaju inowacja ustawodawstwa włoskiego, naogół mało znana w literaturze naukowej, winna być uważana za nader szczęśliwe ujęcie kwestji, kwestja bowiem niebezpieczeństwa społecznego sprawcy na wypadek wątpliwości daleko łatwiejszą będzie do rozstrzygnięcia w toku wykonania kary, aniżeli przedtem. Należy nadto zaznaczyć, iż sędziowie nadzorczy z wykonaniem kary pozbawienia wolności i stosowania środków zabezpieczających są zespoleni jeszcze jednym więzem; spełniają bowiem z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości w stosunku do zakładów penitencjarnych czynności inspekcyjne, obowiązani są wizytować je perjodycznie i sprawozdania swoje składać centralnemu zarządowi więziennemu.

Nowy włoski kodeks karny i procedury karnej, tworząc instytucję sędziego nadzorczego, zrealizowały dawny postulat szkoły pozytywnej, zmierzający do powierzenia sędziemu kontroli nad wykonaniem kary pozbawienia wolności, wychodząc z założenia, iż wychowanie to jest kontynuacją, jest realizacją zasad i postulatów wypowiedzianych w wyroku, że zatem sędzia, jako taki, winien być wciągnięty w orbitę działalności penitencjarnej, rezultatem wyroku będącej, oraz stać się odpowiedzialnym za sposób wykonania tej kary i jej skutek. Wciągnięcie sądownictwa w aktywizm wykonawczy kar i środków zabezpieczających otwiera przed nim nowe drogi rozwoju.

Instytucja sędziego nadzorczego bywa niekiedy krytykowaną z dwóch punktów widzenia: 1). iż wywoła niewątpliwie starcia z administracją więzienną, nad którą będzie chciała górować i podporządkowywać ją sobie, 2). iż sędziowie nadzorczy, mający powierzoną sobie wielość funkcyj, wobec tego, iż sądownictwo nadzorcze funkcjonalnie nie jest wyodrębnione z ogólnego sądownictwa orzekającego — nie spełnią swego zadania. Tylko zarzut drugi jest w części istotny. Niewątpliwie dzisiejsi sędziowie nadzorczy są znacznie przepracowani, a wielość spełnianych przez nich funkcyj musi się odbijać niekorzystnie na najmłodszej, zaledwie kiełkującej dziedzinie orzecznictwa penitencjarnego. Jednakże braki te dostrzega się we Włoszech i pracuje intensywnie nad odciążeniem sędziów nadzorczych i powierzeniem im wyłącznie funkcji kontroli nad wykonaniem penitencjarnego pozbawienia wolności z pominięciem innych funkcyj sądowych. Jeśli chodzi o zarzut pierwszy, to, zwiedzając wiele zakładów penitencjarnych, pytałem zawsze naczelników o stosunek do sędziów nadzorczych, przyczem znikąd nie dochodziły mnie głosy skarg. Stosunek ten układał się w sposób pozytywny, twórczy i nigdy nie dawał pola do konfliktów.

Widziałem pewnego razu, jak przedterminowo zwolniony przestępca, poddany dozorowi ochronnemu, meldował się u sędziego nadzorczego. Z zainteresowaniem śledziłem rozmowę tych dwóch ludzi. Sędzia znał dokładnie całe życie przestępcy, historję przestępstwa, za którą ten ostatni został skazany, zachowanie się jego w więzieniu, orjentował się dokładnie w całej osobowości przestępcy. Między obu rozmawiającymi wyczułem nić osobistego kontaktu, stosunek nietyle sędziego do podsądnego, lecz przedewszystkiem człowieka do człowieka, odczułem jakąś osobistą, bezpośrednią więź, która przez poznanie i zrozumienie dąży do udzielenia pomocy, niejednokrotnie może najwięcej potrzebnej, a która doniedawna, jako świadczenie społeczne, była obcą sędziemu. Zdarzyło mi się drugim razem zwiedzać jeden z zakładów penitencjarnych (budujący się zakład poprawczy dla chłopców) w towarzystwie tegoż sędziego nadzorczego. Zaciekawienie mo-

je wzbudził nietylko sam zakład i techniczne sposoby jego wykonania i budowy (chodziło o przerobienie starego więzienia na nowoczesne riformatorio), wiele stosunek przedstawiciela owej najmłodszej gałęzi sądownictwa do dziedziny penitencjarnej, doniedawna zupełnie obcej mu i obojętnej.

Włochy dokonały niewątpliwie wielkiej reformy. U podstaw nowego rodzaju magistratury leży kreacja wiary w wypełniane przez siebie dzieło i posłannictwo, nakaz twórczego ustosunkowania się do tej dziedziny, zasada odpowiedzialności za wykonanie aktu wymiaru sprawiedliwości wobec istoty, której sądzenie jest największą odpowiedzialnością — wobec człowieka.

Z prawdziwą przyjemnością widziałem, jak mój cicerone, smagły i ciemnowłosy neapolitańczyk, z dokładnością i precyzją, znamionującemi głębokie zainteresowanie i znawstwo, objaśniał mnie o szczegółach powstającego nowego, wzorowo urządzonego zakładu, o nowych budynkach i pawilonach, o pracy wszystkich wychowanków na roli, o systemie nauczania i wychowania, o dawnych średniowiecznych celach, w których odtąd żaden więzień nie ma przebywać, a które mają być zamienione na budynki administracyjne. W jasnych entuzjastycznych objaśnieniach, w błyszczących radością, roześmianych oczach mojego kolegi, s ę d z i e g o w i ę z i e n n e g o, wyczytać było można jak gdyby zbliżanie się nowej epoki, nakładającej na sądownictwo karne nowe obowiązki, epoki, umieszczającej sędziego w centrum dziedziny penitencjarnej, dla tem skuteczniejszego, intensywniejszego, sprawiedliwszego działania tejże.

Ale nie byłoby wiernym obrazem rzeczywistości mówić o tych reformach włoskiego sądownictwa karnego, które mi się wydawały tak bardzo godne pochwały i tak piękne. Obowiązkiem moim, obowiązkiem objektywnego obserwatora będzie również — mówić o czemś wręcz przeciwnem, co mnię zadziwiło i wywołało wręcz odwrotną reakcję uczuciową.

We Włoszech istnieje dziwne przeciwstawienie pojęć, uzewnętrzniające się nie tylko w prawie i jego duchu, ale i u samych podstaw sądownictwa karnego, zarówno w wymiarze kary, jak i w zrozumieniu jej funkcji, którego to zrozumienia społecznym interpretatorem są przedewszystkiem sądy. Sądownictwo włoskie w porównaniu do sądownictwa innych środkowo-europejskich krajów jest niezwykle surowe. W porównaniu do wyroków sądów włoskich nasze wyroki są wyjątkowo łagodne. Widziałem sam w jednem z więzień rzymskich osobnika, skazanego na 13 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa. Nie mówiąc o przestępstwach politycznych, szczególnie surowo są karane przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu i przeciwko zdrowiu młodego pokolenia, jak spędzenie płodu (sanità integrita della stirpe), oraz przeciwko bezpieczeństwu publicznemu (incolumità publica).

Jestem zwolennikiem kar surowych, któreby z jednej strony dawały możność dłuższego wpływu na skazanego, z drugiej zaś strony jego i innych od popełniania przestępstw odstraszały, w których przejawia się autorytet państwa i szacunek jego dla prawnie chronionych dóbr jednostki. Jednak surowość sądownictwa włoskiego zdziwiła mnie i zastanowiła. Wszędzie, w samem surowszem od naszego prawie, w wysokości sankcji, w motywach ustawodawczych, w regulaminie więziennym — wypowiedziane jest zdanie, iż kara musi być uważana przez skazanego jako zło, jako przykrość i dolegliwość. W więzieniach panuje nużąca, męcząca melancholijna szarość, pomimo niejednokrotnie świetnej organizacji, doskonale usprawnionej pracy. Zwiedzając wiele podobnych zakładów, miałem często wrażenie, iż żaden promień radości ludzkiej nie znajduje do nich dostępu. Zakazana jest

w nich wszelka muzyka i śpiew, — śpiew, w którym może się wyładować tyle duszy więźnia. Kara — to coś absolutnie złego, przygniatającego osobę skazanego. Wychowanie jest niejako elementem, który w płaszczyźnie więziennej tyle może zająć miejsca, wiele go kara ze swoją dolegliwością nie zajęła, natomiast kwestja ta zupełnie inaczej uregulowana jest po wykonaniu środków zabezpieczających. Zrozumienie, wyczucie takiego, czy innego ducha ustawy, obecnie obowiązującej, konsekwentne dopasowanie wymiaru kary do ram przez kodeks przewidzianych — jest właściwością niewątpliwie charakterystyczną sądownictwa włoskiego, a wyczucie to wykształciło się zarówno na czysto rzymskiem poczuciu świadomości prawnej i przeniknięciu prawa, jako czynnika regulacyjnego, aż do samej głębi psychiki sędziego, jak i na ideologji faszyzmu, zmierzającego do osiągnięcia przez prawo, jako wyraz dążeń ogółu, zakreślonych celów. Siła, energja, sprężystość, w których odbija się wola i autorytet państwa, surowość i bezwzględność wyroków — obok doskonale rozbudowanej akcji prewencyjno-kryminalnej i profilaktyczno-społecznej, ciężkie, dla nas może okrutne kary, — obok środków czysto wychowawczych, obok doskonale zorganizowanych zakładów penitencjarnych dla nieletnich, kontrola sędziego nad wykonaniem kary, jego społeczna, twórcza praca w patronatach — obok przeświadczenia, że nic z kary nie może być więźniowi darowane, a kielich jego złej doli musi być do ostatniej kropli wypełniony, wzamian za zło społeczeństwu przestępstwem wyrządzone, — oto cechy charakterystyczne, rozliczne i kontrastowe, sprzeczne, a aktualne i rzeczywiste, włoskiego sądownictwa karnego.

Pamiętam, gdy w słoneczny, upalny, błękitny niebem i morzem dzień październikowy zwiedzałem wyżej wspomniany wspaniale zapowiadający się zakład poprawczy dla chłopców na wyspie Nisida, w pobliżu Neapolu. Widziałem dawne, stare więzienie, rękami robotników-więźniów powoli zamieniane na współczesny, niczem więzienia nie przypominający — zakład penitencjarny. Było jasno, pogodnie, dobrze. Wydawało mi się, że widzę już wyspę zaludnioną młodemi chłopięcemi istnieniami, których dobrotliwa dłoń z nędzy i niedostatku, z drogi przestępstwa — wydobyła i umieściła tu na tej wyspie, gdzie w słońcu i pogodzie dojrzewać będą psychicznie i moralnie, by stać się godnymi obywatelami narodu. Zadumałem się i zapatrzyłem na spokojną taflę wód, której błękit szedł poza horyzont, zabarwił szczerym lazurem powierzchnię, rozprzestrzeniającej się nad morzem kopuły nieba...

Miesiąc później, w listopadowy smutny, szary dzień, przez to samo Morze Śródziemne, niedawno ciche — błękitem i błyszczącem słońcem, dziś burzliwe i złe, wracałem z wyspy Pianosa, gdzie zwiedzałem sanatorjum dla więźniów gruźlików na Elbie, przez którą wiodła powrotna droga na kontynent. Wiał ciężki, południowy, mącący spokój ludzi i przyrody — wiatr „Sirocco". Wody dookoła były wzburzone i lśniły grzywami spienionych fal. Wreszcie łódź nasza, na której zaryzykowałem przejazd 40 klm. w burzę morską, powoli zaczęła się zbliżać do widocznego w oddali portu. „Portolongone" — wskazując ręką, rzekł sternik. Spojrzałem: przede mną, na górze, wysoko, wspaniale wzniesione — leżało jedno z dwóch we Włoszech istniejących: ergastolo, — więzienie dożywotnie. Gdy zbliżaliśmy się coraz bardziej, spoglądało ku mnie smutnym wyrazem ciemnych i zamarłych okien, spokojne, majestatyczne, jak gdyby grozę śmierci w sobie mające. Ergastolo! — słowo, które brzmi jak najsurowszy, nieodwołalny, ostateczny śmiertelny wyrok... dożywotnio! Niema stąd ratunku, skazańca nie może uratować — ani przedterminowe uwolnienie, ani amnestja, która z reguły

nie dotyczy dożywotników. Kto tutaj się dostał, nędzne swoje życie musi zakończyć w tym grobie za kratami, z którego nikt żywym wypuszczony być nie może, nie licząc wypadków łaski królewskiej, którą jakżeż rzadko zapomniany, półzmarły przestępca obdarowanym zostaje. Widziałem kilku byłych mieszkańców ergastolo: jednego w zakładzie dla obłąkanych, drugiego w sanatorjum dla gruźlików, innych, którzy nie chcieli przyjąć ułaskawienia, bowiem nie mieli dokąd i poco wracać po 30, lub 40 latach pozbawienia wolności.

W tej chwili, gdy sobie pomyślałem, że w Polsce niema kary, któraby odbierała więźniowi nadzieję powrotu, że niema kary naprawdę dożywotniej, gdy sobie jeszcze raz wyobraziłem surowość sądów włoskich, z wyroków których dziesiątki i setki ludzi pogrzebanych jest za życia bez żadnej nadziei powrotu — z rozrzewnieniem wspomniałem sądownictwo polskie, w którem przejawia się tyle słowiańskiej łagodności, a które niejednokrotnie uważałem za zbyt pobłażliwe: czułem, jak mi w tym momencie jest ogromnie bliskie — i drogie.

Jest nieco trudną rzeczą wytłumaczyć owe przeciwieństwa. Nad tem zagadnieniem zastanawiałem się czas dłuższy i przyszedłem do przekonania, że przyczyną tego zjawiska jest może rozbieżność kierunków naukowo-kryminalogicznych, któremi sądownictwo i ustawodawstwo włoskie zawsze i usilnie się interesowało. Dzisiejszy włoski kodeks karny jest kompromisem pomiędzy szkołą pozytywną, a szkołą klasyczną. Ze szkoły pozytywnej wziął postulat readaptacji społecznej, tej dziedziny przestępczości, która z natury samej do tego się najbardziej nadaje: przestępczości nieletnich, jak również postulat intensywnego zwalczania przestępczości całkowicie i częściowo nienormalnych przestępców. Były to dwie dziedziny, które z punktu widzenia pozytywistycznej reformy do tej reformy jak najwięcej dojrzały, które poniekąd narzucały się same przez się. Stąd doskonale zorganizowane zakłady poprawcze dla nieletnich i zakłady psychjatryczne-lecznicze. Wreszcie również dojrzałą do rozstrzygnięcia okazała się dziedzina specjalnie niebezpiecznej przestępczości. Dlatego właśnie stworzono środki zabezpieczające, których wykonanie jest daleko liberalniejsze, aniżeli wykonanie kary, przeważnie dzięki temu, że większość tych zakładów przedstawia typ otwarty, w postaci kolonij rolnych. Natomiast kompromis pomiędzy dwoma szkołami — dawną dziedziną kar, jako takich, pozostawił nietkniętą. Fala reformy pozytywistycznej doszła niejako do połowy drogi — i część dawnej dziedziny pozostała nienaruszona, wraz z jej całym dorobkiem, surowością i bezwzględnością. Pozytywizm we Włoszech nie zatryumfował i nie wprowadził jednolitego pojęcia sankcji społecznej; kierunek klasyczny, czy też neoklasyczny zdołał obronić w wypadku — może najwięcej w rzeczywistości trudnym do rozwiązania — przestępczości ludzi dorosłych i normalnych — z pominięciem zawodowej — karę, jako zło, jako dolegliwość, jako pewne quantum potencjalne cierpienia.

Sądownictwo włoskie, będąc bardzo wrażliwem na ducha ustawy, co już zaznaczono, tendencję tę, może nieco sztuczną, ale aktualną, dobrze zrozumiało i zastosowało w praktyce. Stąd właśnie te sprzeczności. Doskonała organizacja metod wychowania w stosunku do jednej kategorji przestępców, zupełna niewiara w skuteczność tych środków wobec drugich, a zatem kara z całym swoim splendorem surowości, na wolności woli ludzkiej oparta i proporcjonalna do wielkości wyrządzonej szkody. Włoskie sądownictwo zna specjalną instytucję, jemu właściwą, w odróżnieniu do innych ustawodastw. Jest to prawo łaski lub przebaczenia

sędziowskiego (perdono giudiziale). Stosuje się ono nie do wszystkich kategoryj przestępców, lecz tylko do przestępców nieletnich i ma zastosowanie wówczas, jeśli sędzia uważa, iż nie będzie potrzebował zastosować kary surowszej, aniżeli kara do 2 lat aresztu, lub kara grzywny do wysokości 15,000 lirów, jeśli nadto ze względu na całokształt okoliczności sprawy mniema, że oskarżony na przyszłość powstrzyma się od dokonania przestępstw. Danie możności sędziemu powstrzymania się od wymierzenia kary i darowanie tejże jest dowodem pozostawienia przez ustawodawcę sędziemu wolnej ręki i szerokiej kompetencji w dziedzinie walki z przestępczością, oraz dowodem zaufania ze strony ustawodawcy.

Obserwacje moje miały dotyczyć wyłącznie sądownictwa karnego. Nie sposób mi jednak nie poruszyć, chociaż w krótkości, innej dziedziny, która wprawdzie z sądownictwem karnem nic wspólnego nie ma, do której jednak ustawodawca włoski podszedł oryginalnie, w specyficzny sposób, żywo przypominający podejście do dziedziny prawa karnego. Chodzi tutaj o przeprowadzenie analogji pomiędzy omawianą wyżej dziedziną sędziego nadzorczego, a pomiędzy równie, jak i tamta, młodą dla powstającego orzecznictwa — dziedziną sądownictwa pracy (magistratura del lavoro). Nie jestem specjalistą w tej ostatniej dziedzinie i dlatego poruszę rzecz tylko zasadniczą. Włoski sędzia pracy ma powierzone sobie nietylko rozstrzyganie konkretnych konfliktów pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami, rola jego sięga daleko głębiej. W wypadku bowiem zmienionych warunków ekonomicznych, lub wogóle zmienionych warunków pracy, gdy jedna lub obie strony uważają, że warunki zapłaty za pracę nie są odpowiednie, mogą zwrócić się o załatwienie konfliktu do sędziego, który po zbadaniu całokształtu okoliczności orzeka, przyczem orzeczenie jego wstępuje w prawa poprzedniej umowy stron i stanowi odtąd podstawę stosunków prawnych. Widzimy zatem, jak wielką władzę ustawodawstwo włoskie powierza sędziemu, jak bardzo twórcze, konstruktywne i odpowiedzialne zadania mu porucza. Analogiczna jest sytuacja ustawodawcy w stosunku do sędziego nadzorczego, który czuwa nad tem, ażeby kara wypełniła postawiony sobie cel, ażeby osąd sędziowski, zawarty w wyroku, spełnił konstruktywnie i twórczo zawarty w sobie cel w toku jego realizacji. U podstaw obu magistratur leży charakterystyczne włoskie pojęcie „formazione“ (stworzenie, ukształtowanie), znaczne zwiększenie uprawnień sądownictwa, jako czynnika objektywnego, powołanego do rozstrzygania takich, czy innych konfliktów społecznych z jednoczesnem powierzeniem mu odpowiedzialności za treść osądu, wpojenie weń wiary w celowość tego osądu, jako koniecznego korelatywu wszelkiego wymiaru sprawiedliwości, co może w dzisiejszej epoce kurczenia się zasięgu władzy sędziowskiej i zmniejszenia prerogatyw jest bardzo charakterystyczne. Wydaje nam się, iż bacznie obserwując tę linję ewolucyjną sądownictwa włoskiego, spostrzegamy, jak nieśmiertelny duch prawa rzymskiego wstępuje i przyobleka się w coraz nowe, więcej życiu odpowiadające, doskonalsze formy społecznego osądu.

Sąd w więzieniu! Czyż fakt taki nie odpowiadałby skoncentrowaniu wymiaru sprawiedliwości na jednym obszarze, przeznaczonym zarówno dla osądu jak i dla jego wykonania, a samo postawienie takiej kwestji, czy nie wydaje się oryginalne, a może i odrobinę słuszne? Ów sąd w więzieniu w pewnej przenośni znajduje zastosowanie we włoskiem życiu prawnem. Zastosowanie wprawdzie niedawne, bo zaledwie od paru miesięcy istniejące, wprowadzone ustawą z dn. 20.VII. 1934 r. w sprawie zwal-

czania przestępczości nieletnich, obowiązującą od dn. 29 października 1934 r. Na mocy tej ustawy w każdem mieście, będącem siedliskiem sądu apelacyjnego, tworzą się t. zw. Centro di rieducazione dei minorenni. Wspomniany zakład składa się z szeregu zakładów penitencjarno-wychowawczych, zgrupowanych na jednym obszarze. W skład jego wchodzi 1) zakład wychowawczy ogólny dla nieletnich niekaranych, 2) zakład poprawczy, przeznaczony dla nieletnich skazanych za przestępstwa, a działających bez rozeznania, lub też umieszczonych w zakładzie po odcierpieniu kary; 3) więzienie dla nieletnich (we Włoszech nieletni poniżej 18 roku życia, działający z rozeznaniem, podlega złagodzonej karze pozbawienia wolności, poczem bywa umieszczany w zakładzie poprawczym); 4) zakład obserwacyjny, gdzie bywają umieszczani nieletni, w stosunku do których trudno jest stwierdzić stan rozwoju umysłowego, lub też którzy trudni są do prowadzenia. Jedną z najwięcej charakterystycznych cech jest fakt, że sąd dla nieletnich urzęduje w samym zakładzie, a nie nazewnątrz niego. Na oryginalność tej inowacji wskazaliśmy już powyżej. Ma ona na celu możliwe skoncentrowanie i zintensyfikowanie akcji w materji zwalczania przestępczości nieletnich, możność dokładniejszego zbadania podsądnego, a przedewszystkiem zbliżenie tego podsądnego do sędziów, zbliżenie, którego zewnętrznym symbolem jest nietylko połączenie miejsca osądu i miejsca poddania podsądnego terapji wychowawczej. Trybunał dla nieletnich trzyma jakgdyby rękę na pulsie całego zakładu, może każdej chwili stwierdzić wpływ wychowawczy na osadzonego w zakładzie, skontrolować jego zachowanie i ocenić stopień poprawy. Nadto skład tego trybunału jest specjalny i różni się od trybunału zwykłego. W skład jego oprócz 2-ch sędziów zawodowych wchodzi obywatel zasłużony na polu pracy społecznej, o należytem, specjalnem wykształceniu biologicznem, psychologicznem, antropologicznem i pedagogicznem.

W porównaniu do sądownictwa ogólnego ramy i granice sądownictwa dla nieletnich są daleko większe ze szczególnem uwzględnieniem środków wychowawczych, które stosowane być mogą w daleko szerszej mierze, aniżeli w sądownictwie ogólnem. Wogóle ustawa z dn. 20 lipca 1934 r. wprowadza do sądownictwa włoskiego dużo istotnych zmian, których nie sposób w tem miejscu omówić. Jednem z najcharakterystyczniejszych postanowień tej ustawy jest rozszerzenie władzy sędziego nadzorczego dla nieletnich przez uwydatnienie jego funkcyj wychowawczych, oraz podkreślenie konieczności osobistego kontaktu z oskarżonymi. W szczególności na uwagę zasługuje przepis, iż oddanie nieletniego pod dozór opiekuńczy pozostaje pod bezpośrednią kontrolą sędziego nadzorczego, a przed oddaniem pod dozór tenże sędzia wykreśla linje wytyczne opieki, wychowania i nadzoru, któremu winien być poddany nieletni, przyczem owe linje wytyczne winny być co pewien czas sprawdzane i stosownie do warunków zmieniane, a sędzia winien się jak najwięcej stykać z nieletnim. Jeśli wychowanie na wolności nie da należytych wyników, sędzia nadzorczy może zarządzić umieszczenie nieletniego w zakładzie poprawczym. Dwa wspomniane przez nas przepisy, w szczególności zaś dopuszczenie do składu trybunału w niewątpliwym charakterze rzeczoznawcy osoby, nie posiadającej odpowiedniego stage'u, ani wykształcenia sędziowskiego, stanowi w dziedzinie sądownictwa niewątpliwą rewelację, jest realizacją wysuwanej już na międzynarodowym kongresie prawa karnego w Palermo w 1933 r. przez Włochów (d'Amelio) koncepcji sędziego eksperta i jest znakomitym przyczynkiem do pogłębienia zagadnienia specjalizacji sędziego karnego.

Oprócz powyższych cech, specjalnie charakterystycznych, zdaniem mojem, najważniejszych, pragnąłbym wspomnieć o pewnych właściwościach, nie tyle może narzucających się oczom obserwatora, nie mniej jednak ciekawych, o charakterze ogólnym.

Ustrój sądownictwa włoskiego karnego jest podobny do ustroju naszych sądów. Istnieje zróżniczkowanie: sądownictwo preturalne (magistratura di pretura) i sądownictwo trybunalne (magistratura di tribunale), czyli sądownictwo sądu okręgowego, apelacyjnego i najwyższego, podczas gdy pretor odpowiada naszemu pojęciu sędziego grodzkiego. Zewnętrznie jest wprowadzona ta dystynkcja, iż pretor urzęduje bez togi i bez zewnętrznych sędziowskich odznaczeń, natomiast wszyscy wyżsi sądownicy urzędują w togach, podobnie jak i u nas. Absolwent wydziału prawnego jednego z uniwersytetów dostać się może do sądownictwa, stając do konkursu, który polega na egzaminach ustnych i piśmiennych o charakterze teoretycznym, przyczem żadna praktyka nie jest wymagana. Po zdaniu takiego egzaminu młody prawnik otrzymuje tytuł uditore di pretura, albo uditore di tribunale. Po pewnym czasie następuje ponowny egzamin ustny i piśmienny o charakterze praktycznym, a ci, którzy egzamin ten zdali, po dwóch, względnie 3 latach służby są mianowani pretorami lub sędziami. Uposażenie sędziów włoskich jest nieco lepsze, aniżeli sędziów polskich, przyczem należy jednak wziąć pod uwagę różnicę cen.

Włoskie sądownictwo karne posiada swoją specjalną tradycję, będącą tradycją całego kraju, a polegającą na specjalnych zamiłowaniach naukowych, zwłaszcza w dziedzinie karno-prawnej. Może nigdzie nie było tylu myślicieli i teoretyków w tej dziedzinie, jak we Włoszech, zwłaszcza zaś od wczesnych czasów nowożytnych, od początku wieku oświecenia, aż po dni dzisiejsze obserwujemy niezmiernie żywy ruch intelektualny, w którym żywy udział bierze także sądownictwo. Wszędzie mogłem zaobserwować sądowników w pracy naukowej, prowadzonej z wielkim rozmachem i intensywnością. Na dowód powyższego faktu można przytoczyć, iż istnieje we Włoszech kilkanaście perjodyków, dotyczących dziedziny karnej i stojących na b. wysokim poziomie i pierwszorzędnie redagowanych, z „Giustizia Penale", „Rivista di Diritto Penitenziario", „Scuola Positiva", „Rivista Penale" na czele.

Jednakże i włoskie sądownictwo karne posiada swoje braki, które dobrze dostrzega i których uniknąć pragnie. Wpadł mi w ręce charakterystyczny dokument: Okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczący obsadzania wyższych stanowisk w sądownictwie karnem ludźmi odpowiednio wykwalifikowanymi i wykształconymi, a występujący przeciwko szerzącemu się objawowi, że wszyscy zdolniejsi poświęcali się cywilistyce i ten teren dopiero uważali za pole swej właściwej karjery. Fatalny przesąd, datujący się z końca ubiegłego stulecia, iż właściwem polem dla działalności prawnika jest sądownictwo cywilne, utrzymał się i znalazł podatne pole kultury nawet we Włoszech. Jednakże objawowi temu wypowiedziano walkę z całkowitem zrozumieniem ważności tej kwestji. Prawo i nauka nakłada na sądownictwo włoskie tak poważne obowiązki, iż podołać im mogą ludzie światli i wysoko wykształceni. Reformę karną i penitencjarną przedsięwzięto w sposób energiczny w roku 1931 i od tej pory coraz większe i skuteczniejsze wymagania stawia się włoskiemu sędziemu karnemu.

Wzbudziło mą szczególną uwagę i zainteresowanie, iż sądownictwo włoskie nie jest jako takie zorganizowane i nie posiada również dzięki temu swojego organu prasowego. Nierozganizowanie włoskiego sądownictwa

jest tem więcej charakterystyczne, iż prokuratorzy i adwokaci połączeni są w jednem zrzeszeniu (Sindicato Fascito di Avocati e Procuratori). Fakt niezorganizowania sądownictwa tłumaczono mi tem, że zgrupowanie ich służyłoby indywidualnym celom pewnej warstwy i zawodu i mogłoby się zamienić w egoistyczną kulturę indywidualnych interesów, przeciwko którym tak gwałtownie występuje kierunek faszystowski. Argument ten jednak nie trafia zupełnie do przekonania. Przeciwnie, wydaje się, iż sędziowie włoscy, których przywiązanie do ducha ustawy dobrze poznałem, mogliby stworzyć społecznie organizację pozytywną i korzystną. Ale, co kraj, to obyczaj! Uderza natomiast wysoki udział sędziów w towarzystwach i zrzeszeniach naukowych. Byłem obecny na posiedzeniu włoskiem towarzystwa bioologji i antropologji kryminalnej w Rzymie. Towarzystwo to urzęduje pod przewodnictwem pierwszego prezesa Sądu Najwyższego d'Amelio, — spotkałem tam dużą ilość wybitnych sądowników włoskich, rzeczowo współpracujących w dziedzinie pogłębienia, poznania osobowości przestępcy, z wybitnymi więziennikami i znakomitościami ze świata medycyny i psychjatrji. Obserwując ten żywy ruch organizacyjno-naukowy, pobiegłem myślą ku dalekiej Ojczyźnie i z żalem pomyślałem, że Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w Polsce naogół zbyt małą działalność naukową uprawia, zajmując się głównie kwestją organizacyjną i towarzyską, a towarzystwo kryminologiczne zamarło — 2 lata temu. — Pomyślałem sobie wtedy: jak bardzo celowem i korzystnem byłoby stworzenie w ramach jedynej organizacji, roztaczającej w Polsce działalność naukową, a mianowicie w łonie Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego, pulsującej żywą krwią młodości i zapału organizacji, mającej na celu naukowe podejście do zagadnień, które karny wymiar sprawiedliwości poprostu narzuca.

Z rzeczy drobnych, niepozornych, z mało znaczących szczegółów zewnętrznych uderzyło mnie kilka cech charakterystycznych, któremi pragnąłbym się podzielić. Zauważyłem, że sędziowie włoscy nie lubią zbytnio zwracać uwagi na f o r m y z e w n ę t r z n e i ceremonje, na to, co możnaby nazwać rytuałem sądowym. Może na skutek tego, może na skutek innych czynników, zmierzających ustawicznie do coraz większego zbliżenia sądownictwa do życia, dało mi się zaobserwować brak tej przepaści pomiędzy sądem, a salą sądową, jaka istnieje choćby u nas. Ma to swoje dodatnie i ujemne strony. Podniesienie formy czysto zewnętrznej sądownictwa przez wprowadzenie stroju urzędowego miało u nas swoiste znaczenie. We Włoszech być może nie jest to już potrzebne. Świadomość prawna narodu i ludu widzi w sędzi tego, który, wymierzając sprawiedliwość, stosuje prawo, czynnik penetrujący głęboko do świadomości włocha. To też mogłem zaobserwować tam objawy, świadczące o pewnem zaniedbaniu form zewnętrznych, które u nas byłyby nie do pomyślenia. Byłem obecny w czasie posiedzenia sądowego w samem centrum starego Rzymu: Regia Pretura przy Via Giulia. Lokal mało różni się od przeciętnego lokalu polskiego sądu grodzkiego. Jest dość brudno, pełno dymu, tłoczno. Pod jednym względem jest jeszcze gorzej, niż u nas. Dla publiczności niema miejsc siedzących, wszyscy stoją za balustradą, oddzielającą miejsca stojące dla publiczności od miejsc, przeznaczonych dla stron i podjum sędziowskiego, które zajmują niepomiernie wiele przestrzeni. Podobnie jest zresztą zbudowana i skonstruowana sala nietylko w preturze, ale i w trybunale. Pretor sądzi jednoosobowo, bez żadnych zewnętrznych odznak sędziowskich, po prawej jego stronie siedzi przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, zwy-

kle praktykant, po lewej sekretarz, naprzeciwko jest ława oskarżonych i miejsce dla obrony. Przed samem podjum widnieje bokiem do podjum ustawione krzesełko, na którem siedzi świadek w czasie składania zeznań. Jest rzeczą charakterystyczną, że świadek ten nie stoi przed sądem, lecz siedzi. Na ścianie wiszą portrety Króla i Mussoliniego oraz krzyż. Przysięga ma charakter daleko mniej uroczysty, niż u nas i wywarła na mnie wrażenie zbędnego i czysto zewnętrznego akcesorjum. Oto rota przysięgi włoskiej: „Ze świadomością, którą wraz z tą przysięgą przyjmuję przed Bogiem i ludźmi, przysięgam mówić całą prawdę i nic innego, jak tylko prawdę". Świadkowie przysięgają wszyscy bez wyjątku, zwolnienie od przysięgi nie istnieje. W toku rozprawy pretorowi dano znać, że ktoś go wzywa przez telefon. Było to w czasie, gdy adwokat broniący sprawy znajdował się w największym stanie krasomówczego upojenia (Włosi są urodzonymi mówcami). Nagle wyszedł sekretarz i jednym gestem ręki uciszył wzburzone fale wymowy obrońcy, obwieszczając, że sędziego wzywają i że obrońca musi mowę swą przerwać na chwilę. Sędzia, nie zarządzając przerwy, i nic nie mówiąc, wstał i wyszedł, poczem również w sposób mało ostentacyjny za chwilę powrócił na swoje miejsce. Drugi obraz: ciężki, przytłaczający — monumentalny pałac sprawiedliwości na Piazza Cavour. Pomimo zaawansowanej jesieni dzień jest duszny i gorący. Trybunał, składający się z trzech sędziów, sądzi jakąś poważniejszą sprawę. Wszyscy są ubrani w togi, przyczem nie mogłem dostrzec istotnej różnicy pomiędzy togą sędziego, adwokata i prokuratora. Naraz zauważyłem, że jeden z sędziów, któremu widocznie zrobiło się b. gorąco, zdjął togę i powiesił na poręczy fotelu, na którym siedział. W sprawie tej stawał jeden z wybitnych adwokatów. Mówca przemawiał dosyć długo. Przewodniczący uznał snać już sprawę za wyjaśnioną i podniósł się ze swego miejsca, inni sędziowie poszli jego śladem. W ten sposób trybunał dał do zrozumienia, iż życzy sobie rychłego zakończenia przemowy, co widząc, adwokat rad nie rad musiał usłuchać wymownego życzenia.

Wszystkie te drobiazgi, które byłyby nie do pomyślenia w naszych warunkach, dowodzą, iż zbytnie akcentowanie zewnętrznych form bądź jest we Włoszech niepotrzebne, bądź nie zgadza się z duchem i zapatrywaniami sądownictwa. Ta cecha zbliżona nieco do dobrodusznej powagi sędziego szwajcarskiego, pochodzącego stale z wyboru, a zatem odczuwającego ścisły kontakt z salą sądową z ową reprezentacją ludu, z pośród którego wyszedł, nasunęła mi spostrzeżenie, iż różnica nastroju między składem sądowym, a salą sądową w Italji daleko mniej się zarysowuje, niż u nas, a sędzia nie rezygnuje na swem stanowisku ze swych właściwości ludzkich i nie pragnie je przystroić zbytnio w formy zdaniem jego nienaturalne i sztuczne.

W końcowych słowach niniejszego szkicu zawrzeć pragnąłbym ostateczne wrażenie, jakiego doznałem, obserwując rozwój i cechy charakterystyczne włoskiego sądownictwa karnego. Z tego wszystkiego, co powiedziałem uprzednio, zaobserwować można wiele cech jednolitych, na wspólnej podstawie opartych, ale jednocześnie wiele innych, które zdają się tamtym przeczyć, lub nie być z niemi w całkowitej harmonji. Niewątpliwie, zdaniem mojem, reforma na polu kryminologicznem, rozpoczęta we Włoszech, nie jest jeszcze ukończona, a w związku z ogólnemi prądami zainteresowań w czasach powojennych rozwijać się będzie nadal w takim czy innym kierunku.

Najważniejszem może zagadnieniem, — zagadnieniem sprowadzenia

abstrakcyjnych reform na ziemię, jest kwestja praktycznej ich realizacji, tej realizacji, którą sądy za pośrednictwem swojego osądu przyoblekają w widome, konkretne kształty. Stąd ich wielka i doniosła rola. Dlatego też może nieco osobiście i egocentrycznie, jako sądownik, uważam za jeden z najważniejszych problemów zainteresowanie sądowników głębokiemi przemianami, które z punktu widzenia naukowego w naszej dziedzinie się dokonują. Tam we Włoszech odczułem, cieszyć i radować się mogłem tem świeżem powietrzem, wolnym duchem, najpiękniejszym przejawem dążenia ludzkiego do prawdy: czystą atmosferą naukową. Widziałem, jak bardzo sądownictwo nastawione jest w kierunku apercepcji i oceny tego dążenia, jak bardzo pełną piersią stara się oddychać atmosferą prawdy i nauki i jak bardzo istotne i głębokie zagadnienia idą mu przez serce i przerabiane są w żywą tkankę społecznej konstruktywnej pracy.

Takiego nastawienia i ustosunkowania się, takiego naukowego podejścia i głębokiego ujęcia żywotnych zagadnień pragnąłbym doczekać się i pragnąłbym oglądać je również w polskiem sądownictwie karnem.

BENON POGODA.

Uzasadnienie wyroku cywilnego w razie śmierci sędziego

Zdarzyło się, że sędzia, który ogłosił sentencję wyroku w sprawie, rozpoznawanej jednoosobowo, zmarł następnego dnia. Pozwany, zamierzając wnieść skargę apelacyjną, zażądał przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji, sporządzenia wyroku z uzasadnieniem na piśmie w myśl art. 350 K. P. C. Wyrok z uzasadnieniem powinien być w ciągu dwóch tygodni sporządzony na piśmie przez sędziego sprawozdawcę, a więc w danym wypadku przez sędziego jednoosobowego, który ogłosił sentencję. Ponieważ jednak sędzia ten zmarł, nie zdążywszy sporządzić uzasadnienia, przeto należy ustalić osobę, uprawnioną do przygotowania motywów.

W rozważaniach niniejszych spróbujemy rozstrzygnąć ten ciekawy incydent. W postępowaniu trójosobowem sporządzenie uzasadnienia należy do sędziego sprawozdawcy, a gdy nie był wyznaczony — do sędziego, któremu przewodniczący rozprawy to poruczy (art. 350 K. P. C.). Wyrok podpisują sędziowie, którzy brali udział w jego wydaniu. Gdyby którykolwiek z sędziów nie mógł podpisać wyroku, przewodniczący lub najstarszy służbą sędzia zaznacza na wyroku przyczynę braku podpisu (art. 352 K. P. C.). W razie śmierci sędziego sprawozdawcy, który w komplecie uczestniczył, a po ogłoszeniu sentencji wyroku zmarł, ustalenie osoby sędziego, który uzasadni ogłoszony wyrok, nie nastręcza żadnych trudności. Przewodniczący rozprawy poruczy uzasadnienie drugiemu sędziemu, a gdy ten przy głosowaniu nie zgodził się z większością, sam wyrok uzasadni, zaznaczając na wyroku przyczynę braku podpisu zmarłego sędziego (art. 347, 350, 352 K. P. C.).

Kodeks Postępowania Cywilnego przewiduje sposób postępowania w wypadku śmierci adwokata lub zastępcy ustawowego (art. 190 — 193), pełnomocnika (art. 194), sędziego polubownego (art. 489), strony (art. 96, 190, 557), strony ubogiej (art. 118), nie rozstrzyga natomiast kwestji na wstępie wymienionej, jakkolwiek w przepisach działu V (art. 383 i in.), regulujących postępowanie przed sądami grodzkiemi, przewiduje instytu-

cję sędziów jednoosobowych, stanowiąc, że przepisy o prawach i obowiązkach przewodniczącego oraz sądu stosuje się w sądzie grodzkim.

Chociaż uprawomocnia się tylko sentencja wyroku, to jednak ma ona znaczenie tylko z podstawami wyroku t. j. z motywami, których wynikiem jest wyrok (S. C. 24 — 86, 60 — 77). Sentencja wyroku i motywy, na których jest oparta, mogą być w tak ścisłym związku, że przy innych motywach sentencja może mieć zupełnie inne znaczenie ze względu na swoje skutki (S. C. 84 — 83, 294 — 80, 60 — 67, art. 893 U. P. C.), dlatego ważnem jest, aby uzasadniał wyrok ten sędzia, który uważa sentencję za słuszną. Ustalimy więc przedewszystkiem, który sędzia winien uzasadnić wyrok na piśmie w postępowaniu trójosobowem, a w szczególności zastanowimy się, czy sporządzenie uzasadnienia należy zawsze do sędziego sprawozdawcy.

Ponieważ sędzia sprawozdowca przy głosowaniu może nie zgodzić się z większością i po przegłosowaniu go może złożyć swoje zdanie odrębne (art. 347 § 2 K. P. C.), przeto z logicznej wykładni art. 350 i 347 K. P. C. wynika, że wbrew dyspozycji, zawartej w art. 350 K. P. C., mimo wyznaczenia sędziego sprawozdawcy, uzasadnienie sporządzi inny sędzia, a mianowicie ten, który głosował za wyrokiem, a więc ten, który uważa, że sentencja ogłoszona jest słuszna. Ustaliwszy, że sporządzenie uzasadnienia nie zawsze należy do sprawozdawcy, zastanowimy się jeszcze nad ustaleniem osoby, obowiązanej do uzasadnienia wyroku w wypadku, gdy przewodniczący rozprawy jest jednocześnie sędzią sprawozdawcą, a przy głosowaniu nie zgodził się z większością. W wypadku tym, tak samo, jak w poprzednim, sędzia sprawozdawca, będący jednocześnie przewodniczącym rozprawy, wyroku uzasadniać nie będzie, gdyż mogąc złożyć swoje zdanie odrębne z uzasadnieniem, nie mógłby jednocześnie uzasadniać wyroku, niezgodnego z jego przekonaniem. Zawsze zatem sporządzenie uzasadnienia należeć będzie do tego sędziego, który głosował za wyrokiem, który uważa, że sentencja jest słuszna. Natomiast nie zawsze, jak z powyższych rozważań wynika, sporządzenie uzasadnienia będzie należało do sędziego sprwozdawcy, lub do przewodniczącego rozprawy, będącego jednocześnie sprawozdawcą.

Z rozważań powyższych, stanowiących logiczną wykładnię powołanych wyżej artykułów K. P. C., wynika, że ani sędzia sprawozdawca, ani też przewodniczący, będący jednocześnie sprawozdawcą, nie muszą osobiście sporządzać uzasadnienia. Ponieważ w postępowaniu jednoosobowem przewodniczący jest jednocześnie sprawozdawcą, przeto, — wobec tego, że przepisy o prawach i obowiązkach przewodniczącego oraz sądu i o postępowaniu w sądach okręgowych stosuje się w sądzie jednoosobowym (grodzkim) do sędziego jednoosobowego, — ustalenie, że w sądzie trójosobowym przewodniczący, będący sprawozdawcą, nie musi osobiście uzasadniać wyroku, przez analogję może mieć zastosowanie do sędziego jednoosobowego, gdy sędzia ten po ogłoszeniu sentencji umrze, nie uzasadniwszy wyroku na piśmie (art. 383 K. P. C.). Zawsze jednak sporządzenie uzasadnienia uskutecznić może ten sędzia, który uważa, że ogłoszona sentencja jest słuszna, w sądzie trójosobowym jest nim jeden z sędziów kompletu, w sądzie rozpoznającym, jednoosobowym może nim być każdy sędzia tegoż sądu.

Ponieważ sporządzenie uzasadnienia przez sędziego sprawozdawcę, lub przewodniczącego rozprawy, będącego sprawozdawcą (sędziego jednoosobowego), nie jest warunkiem ważności uzasadnienia, które, jak to wyka-

zaliśmy, sporządzić może i inny sędzia, przeto w świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalamy: w razie śmierci sędziego jednoosobowego, po ogłoszeniu sentencji, lecz przed sporządzeniem uzasadnienia wyroku na piśmie, uzasadnienie sporządzić może każdy sędzia tegoż sądu, który uważa, że ogłoszona przez zmarłego sentencja jest słuszna.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

O przyśpieszenie i ułatwienie rozpoznawania spraw cywilnych

W prasie prawniczej poruszane są od czasu do czasu zagadnienia związane z usprawnieniem działalności sądów. Mówiąc o działalności sądów w materji rozpoznawania spraw cywilnych, czyli o stosowaniu w praktyce przepisów K. P. C., należy zaznaczyć, iż o ile ten lub inny tryb załatwiania poszczególnych kwestyj i zagadnień, wyłaniających się w związku z przygotowaniem i rozpoznaniem sprawy może być nie celowy, — to wynika to albo z niewłaściwej interpretacji przepisu prawnego przez ten lub inny sąd orzekający lub sekretarjat, albo z samej treści odnośnego przepisu prawnego.

Oczywistą jest rzeczą, że przepisy proceduralne, mające na celu stworzenie tych ram prawnych, w których ma się rozwijać dochodzenie naruszonych, lub zagrożonych naruszeniem podmiotowych praw jednostki, lub osoby prawnej, aby osiągnąć swój cel należytego rozstrzygnięcia sprawy, muszą dążyć do jaknajwiększego uproszczenia i przyśpieszenia postępowania. Każdy proces, jako zjawisko patologiczne i społecznie niezdrowe i ujemne, musi być jak najprędzej zakończony, bo każdy taki proces rodzi niepewność w konkretnym stosunku prawnym, stwarza stan prowizorjum, hamującego rozwój gospodarczy, a co głównie, stworzony stan niesprawiedliwości i krzywdy jednej strony przez drugą trwa do tego czasu, aż wyrok sądowy przywróci naruszone prawa i zostanie wykonany.

Profesor Ksawery Fierich (wydawnictwo Komisji Kodyfikacyjnej t. 1, zeszyt 1 i 2, str. 187) słusznie zaznaczył: „Proces cywilny powinien zapewniać orzecznictwo sprawiedliwe, czyli zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i obowiązującemi przepisami i zdążać do jaknajrychlejszego uzyskania tytułu egzekucyjnego, gdyż ekonomja procesowa wymaga, aby osiągnięto wspomniany cel z jaknajmniejszym nakładem kosztów oraz pracy stron, a zwłaszcza sądu. Myśli te winny być drogowskazem przy tłomaczeniu przepisów prawnych. Tłomaczenie tego lub innego artykułu winno mieć na celu przedewszystkiem celowość w ułatwieniu dochodzenia praw, a nie dążyć do tej lub innej prawniczej tezy, słusznej w teorji, a nierealnej w życiu. Trzeba się liczyć z warunkami gospodarczemi Państwa, z temi etatami sędziowskiemi, na które można sobie pozwolić, — jak słusznie zaznaczył Fierich, — liczyć się z pracą sądu i nie stwarzać zbędnej pracy przez zbyt teoretyczną interpretację prawną.

W dniu 1 stycznia 1935 r. upłynęło dwa lata od wejścia w życie K. P. C. Praktyka wykazuje, jakie przepisy nie są dostosowane do życia i jak należałoby je tłómaczyć lub znowelizować. Przytoczę tu parę przykładów, mając na uwadze ułatwienie w urzeczywistnieniu jednego z ważniejszych postulatów każdej procedury, a mianowicie, jak najprędszego osądzenia sprawy.

I. Pytanie, czy można w pozwie żądać uzasadnienia wyroku, czy też

nie, rozmaicie było rozstrzygane w prasie prawniczej („Gazeta Sądowa" Nr. 6, „Nowy Proces Cywilny" Nr. 1, „Głos Sądownictwa" Nr. 5 z 1933 r.). Nie poruszając subtelności interpretacji prawnej art. 350 K. P. C., należy zastanowić się nad celowością tego lub innego rozstrzygnięcia. Interpretacja tego rodzaju, iż uzasadnienia wyroku można żądać już w pozwie, doprowadzi do tego, iż w każdym pozwie będziemy mieli tego rodzaju żądanie. Każdy wyrok będzie musiał być uzasadniony. Nowelizacja art. 350 K. P. C. nie osiągnie celu. Doda się często dużo niepotrzebnej pracy sędziom i kancelarji, która będzie musiała każdy wyrok, nawet taki od którego nikt nie apeluje, przepisywać, wysyłać i t. p. Wszystko to zajmie bardzo dużo czasu, który znacznie produktywniej może być wykorzystany dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Wysuwane motywy, iż uzasadnienie jest potrzebne, aby można było w przyszłości ustalić, o co toczył się spór, gdyż z sentencji wyroku cywilnego nie można ustalić jego materjalnej prawomocności, że strona, która prosiła o rozpoznanie sprawy w jej nieobecności, zmuszona będzie pilnie śledzić bieg sprawy, aby w swoim czasie wystąpić z żądaniem uzasadnienia wyroku — w praktyce nie osiągną celu. K. P. C. nie wymaga, aby w wyroku była przytoczona opisowa część historyczna, i jedynie odpis pozwu da możność ustalenia, co było podstawą pozwu, a że zarzut rzeczy już osądzonej może wysunąć tylko pozwany, to i on winien to udowodnić, a nie powód, który niepotrzebnie troszczy się o to zawczasu. W procesie cywilnym szuka się w zasadzie tylko prawdy formalnej, i dlatego powód w swoim własnym interesie winien pilnie śledzić tok sprawy, bo pozwany może przytaczać dowody, aż do zamknięcia rozprawy i powód winien często wyjaśniać stan sprawy, bo od tego może zależeć jej wynik, a nieinteresowanie się powoda sprawą może spowodować tylko zbędne apelacje, których należy unikać. Widzimy więc, iż żądanie w pozwie uzasadnienia wyroku, nie jest konieczne dla dobra wymiaru sprawiedliwości.

II. K. P. C. wprowadził przymus adwokacki m. in. po to, by strona miała fachową opiekę prawną adwokata, który musi znać przepisy prawne, a sąd ułatwienie rozpoznania sprawy. Jaki cel ma przepis, iż zapowiedzenie apelacji można wnieść bez opłat, zaś przewodniczący zażąda uzupełnienia tych braków? Poco zbędna praca pozostawiania bez biegu wzywania o uiszczenie opłat, sprawdzania, kiedy opłaty wpłynęły i t. d. Poco dawać stronie możność przewlekania w ten sposób procesu o parę tygodni, póki uzupełnią się wszystkie braki? Tam, gdzie jest przymus adwokacki, należy wnosić podania i wnioski, które nie mogą budzić wątpliwości, jakiej stałej opłacie podlegają, już opłacone, a w szczególności zapowiedzenia apelacyj. Poto jest przymus adwokacki, aby należycie prowadzić sprawę, a więc poco przewodniczący wydziału ma pouczać adwokata, jakie winien wnieść opłaty, o ile w konkretnym wypadku nie może to budzić żadnych wątpliwości. W tym też kierunku byłaby pożądana nowelizacja K. P. C. i przepisów o kosztach.

III. Przyśpieszyłoby znacznie rozpoznanie sprawy to, gdyby powód w pozwie, a pozwany po wdaniu się w spór, co do istoty sprawy, składali zaliczkę na koszta wezwań świadków, określoną przez sąd. Przy ostatecznem rozpoznaniu sporu nierozchodowana część zaliczki ulegałaby zwrotowi, względnie brakujące opłaty (co przy odpowiedniem określeniu zaliczki rzadko mogłoby mieć miejsce), ściągane byłyby w trybie administracyjnym: nie potrzebne byłoby ani wyczekiwanie na opłaty, ani przywracanie terminów, ani określanie ponownych terminów, o ile na ter-

min świadkowie nie stawili się a złożone opłaty są niedostateczne do wyznaczenia ponownego terminu. W tym kierunku należałoby zmodyfikować odnośne przepisy.

IV. Aktualną jest kwestja wniesienia zażalenia na postanowienia sądu ogłoszone na rozprawie. Przyjmując zasadę, iż po ogłoszeniu postanowienia na rozprawie, o ile jest dopuszczalne zażalenie, należy żądać w ciągu tygodnia sporządzenia uzasadnienia (art. 350 K. P. C.), uzasadnienie winno być sporządzone w ciągu dwóch tygodni i wypis postanowienia doręczony stronie (art. 354 K. P. C.), która w terminie tygodniowym winna wnieść zażalenie (art. 393, 419, 421 K. P. C.) — należy stwierdzić, iż w praktyce będzie to jedynie utrudnieniem dla stron bez żadnej dla nich korzyści i często uniemożliwi normalny tok procesu. Życiowo jest jedynie słuszną teza, którą starałem się pod względem prawnym uzasadnić w „Głosie Sądownictwa" w Nr. 10 z 1933 r., iż termin zażalenia od postanowienia, ogłoszonego na rozprawie, biegnie od dnia ogłoszenia. Ile niepotrzebnej pracy dla sekretarjatu i kosztów dla stron się stwarza, gdy trzeba zamawiać postanowienie, przepisywać je i doręczać stronie. Teoretycznie zajmie to co najmniej miesiąc czasu, a w rzeczywistości znacznie więcej. Zażalenie nie wstrzymuje ani postępowania w sprawie, ani wykonania postanowienia (art. 420 K. P. C.). W tym czasie proces mógłby się skończyć, a więc zażalenie byłoby bezprzedmiotowe, lub wytworzyłaby się tendencja do wstrzymania dalszego toku sprawy do czasu rozstrzygnięcia zażalenia; np. merytorycznie niesłuszne postanowienie sądu wstrzymujące czynności egzekucyjne, licytację, lub przy zażaleniu na rygor w praktyce nie mogłoby nigdy być w terminie uchylone i naraziłoby stronę na zbędne komplikacje i koszta, bo sąd apelacyjny przy tym trybie zażaleń mógłby rozstrzygnąć zażalenie dopiero po upływie jakich pięciu tygodni od dnia wydania zaskarżonego postanowienia, a przecie wystarczyłoby na to zaledwie 10 dni przy innej interpretacji terminu do zażalenia. Czy tamowanie biegu procesu jest wskazane i celowe?

V. Strony mogą składać dowody aż do zamknięcia rozprawy (art. 231 K. P. C.). W praktyce strony często znane im dowody produkują „na raty". Zapobiec temu może jedynie takie uregulowanie przepisów o zasądzeniu kosztów i wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, iż strona nie zgłaszająca odrazu dowodów, albo traci te koszta, niezależnie od wyniku sprawy, albo przegrywając płaci w podwójnej wysokości.

Przytoczone postulaty interpretacyjne i nowelizacyjne w razie ich urzeczywistnienia winny, mojem zdaniem, przyśpieszyć tok procesu i tem samem przyczynić się do usprawnienia wymiaru sprawiedliwości.

DR. ALBERT THON.

O egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego

Art. 575 K. P. C. wobec art. 5 Ustawy emerytalnej.

Według art. 1554 U. P. C. egzekucja nie mogła być skierowana do emerytury i do określonych przez sąd kapitałów alimentarnych, z wyjątkiem wypadku poszukiwania również alimentów. Zasada powyższa została przełamana przez art. 5 Ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. poz. 46 z r. 1924) [1]).

---

[1]) Art. ten brzmi: „Zaopatrzenie emerytalne (uposażenie emerytalne, pensja wdowia i sieroca) oraz odprawy mogą ulec zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu tylko z ty-

Ustawa emerytalna ulegała wielokrotnie nowelizacji. Ostatnio wprowadzono szereg daleko idących zmian Rozporządzeniem Prezydenta z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. poz. 668/33), lecz przytoczony art. 5 Ustawy pozostał niezmieniony. W dniu 13 marca 1934 r. ogłoszony został przez Ministra Skarbu (Dz. U. poz. 160/34), na zasadzie upoważnienia z ustępu drugiego art. 5 powyższego rozporządzenia, jednolity tekst Ustawy emerytalnej, w którym to tekście art. 5 w interesującej nas części, co do ograniczenia egzekucji, wykazuje brzmienie identyczne z pierwotnem.

Tymczasem w praktyce zaistniały trudności, oparte na rzekomej kolizji dwóch norm: jedne urzędy skarbowe stają w ocenie dopuszczalności i zakresu egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjusza państwowego na stanowisku art. 5 Ust. emeryt., inne zaś urzędy, stosując art. 575 K. P. C. w związku z art. II Przep. wprow. do post. egzek., uskuteczniają potrącenia, wychodzące poza ramy art. 5 Ust. emerytalnej. Ta sama rozbieżność zaznaczyła się w praktyce komorników. Sądy dotychczas, a sądy okręgowe będą tu ostatnią instancją, mało miały sposobności do zajęcia stanowiska wobec tego zagadnienia.

Sprawa ta dotyczy znacznej grupy osób zainteresowanych, a pośrednio interesuje cały stan urzędniczy w kraju, z drugiej zaś strony przed tego rodzaju sprawami, jako egzekucyjnemi, zamknięta jest droga do Sądu Najwyższego, czyli do źródła jednolitego orzecznictwa, zachodzi więc poważne niebezpieczeństwo rozbieżności w orzecznictwie poszczególnych sądów okręgowych, jako odwoławczych.

W myśl art. 575 K. P. C. poddane jest egzekucji m. in. zaopatrzenie emerytalne na zasadach następujących: 1) wprowadza egzekucję uprzywilejowanej należności z tytułu alimentów, 2) rozgranicza egzekucję z zaopatrzenia emerytalnego do wysokości zł. 1200.— miesięcznie i z zaopatrzenia wyższego, 3) chroni minimum egzystencji egzekwowanego. Dochodzone świadczenie alimentarne jest uprzywilejowane tak w stosunku do innych należności egzekwowanych, jak i w stosunku do minimum egzystencji egzekwowanego. Nawet suma 100 zł. miesięcznie wobec egzekucji alimentarnej nie jest chroniona; a przy zaopatrzeniu ponad 1200 zł. miesięcznie może egzekucja alimentarna objąć n a d t o całą nadwyżkę ponad 1200 zł., a to w ten sposób, że zaopatrzenie emerytalne poniżej 1200 zł. miesięcznie podlega zasadniczo egzekucji do $^1/_5$ części, a na zaspokojenie należności alimentarnych także w drugiej piątej części; przy zaopatrzeniu powyżej 1200 zł. miesięcznie, egzekucja może objąć nadto połowę całej nadwyżki ponad 1200 zł., a za alimenta również drugą połowę; jeżeli zaś chodzi o egzekucję wszystkich innych roszczeń, prócz alimentów, K. P. C. zapewnia minimum egzystencji egzekwowanego, stanowiąc, że z a w s z e suma stu złotych miesięcznie wolna jest od egzekucji, chyba że dochodzone są należności alimentarne.

Ustawa alimentarna natomiast uznaje dopuszczalność egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego tylko dla alimentów i dla należności Skarbu Państwa. Dopiero w tym zakresie wprowadza dalsze ograniczenia egzekucji, mianowicie — maksym. wysokość zajęcia wynosi dla alimentów $^2/_5$, a dla należności Skarbu Państwa $^1/_5$ zaopatrzenia emerytalnego. Widoczne są zatem zasadnicze różnice w unormowaniu zagadnienia w obu przepisach.

---

tułu alimentów, jakoteż zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu, lub administracyjnemu z tytułu należności Skarbu Państwa. Wysokość zapowiedzeń i zajęć wynosi: dla alimentów $^2/_5$ zaopatrzenia emerytalnego, względnie odprawy, a dla należności Skarbu Państwa $^1/_5$ zaopatrzenia emerytalnego, a $^2/_3$ odprawy. Pośmiertne nie ulega zapowiedzeniu, ani też zajęciu".

Zaznaczyć tu należy, że, o ile chodzi o funkcjonarjuszy państwowych w służbie czynnej, to kwestję dopuszczalności i zakresu potrąceń z ich uposażenia normowała Ustawa o państwowej służbie cywilnej z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. U. poz. 164/22), gdzie art. 47 uznawał zasadniczo dopuszczalność egzekucji do wysokości $^1/_5$ uposażenia, przypadającego do wypłaty [2]), art. 48 zaś uprzywilejował należności alimentarne, dopuszczając egzekucję do wysokości $^2/_5$ uposażenia z tem zastrzeżeniem, że pozostałe $^3/_5$ są bezwarunkowo wolne od egzekucji. Nadmienić należy, że nowelą z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. poz. 661), zmieniającą ustawę z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej, artykuły 45, 47, 48 i 49 tej ostatniej ustawy zostały skreślone, a to w konsekwencji artykułu II Przep. wprow. prawo o sąd. postępowaniu egzekucyjnem (Dz. U. Nr. 93, poz. 804/32). Art. II § 1 stanowi, że tracą moc przepisy o egzekucji z płac, emerytur i t. d., „a w szczególności dotyczące tego przedmiotu przepisy ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej“ (Dz. U. R. P. poz. 164), o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych (Dz. U. z r. 1925, poz. 312) i dalszych ośmiu ustaw, bądź rozporządzeń Prezydenta. Otóż jest rzeczą charakterystyczną, że ustawodawca, uchylając, jak powyżej, dawniejsze przepisy, wyszczególnił szereg ustaw, a wśród nich na pierwszem miejscu ustawę o państwowej służbie cywilnej, ale pominął art. 5 Ustawy emerytalnej, t. j. źródło prawa tak poważne, zarówno ze względu na liczbę osób, których dotyczy, jak i ze względu na zupełnie specyficzne unormowanie samej dopuszczalności i zakresu egzekucji i to w stopniu bez porównania dalej idącym, niż to miało miejsce w tych wszystkich ustawach, które w art. II Przep. wprow. do post. egzek. wyraźnie uchylono. Możnaby wprawdzie przypuścić: a) że uchylenie art. 5 Ustawy emer. nastąpiło w drodze generalnej klauzuli derogacyjnej, zawartej w pierwszej części § 1 art. II Przep. wprow. post. egz., b) że wyszczególnienie ustaw, uchylonych w przedmiocie przepisów egzekucyjnych, nie jest wyczerpujące, a jedynie przykładowe, oraz c) niewymienienie w tem miejscu Ustawy emer., bądź co bądź najważniejszej z pośród wyszczególnionych, jako wykazującej najdalej idące odrębności wyłączeń egzekucyjnych, — polega na przeoczeniu ustawodawcy. Podobne jednak stanowisko nie byłoby słuszne, gdyż wprawdzie zwrot „a w szczególności“, następujący po ogólnej klauzuli derogaryjnej, oznacza, że ustawodawca nie daje w dalszym ciągu wyliczenia wyczerpującego, ale oświadcza, że wyliczenie obejmuje główne akty ustawodawcze, dotknięte klauzulą derogacyjną. Gdyby nie przyjąć tej interpretacji, trudno wogóle byłoby znaleźć uzasadnienie dla tego wyliczenia. Klauzulę generalną zamieszczono właśnie w celu uniknięcia kolizji, gdyby się okazało, że ustawodawca w wyliczeniu przeoczył jakieś źródło prawa, odległe swoim przedmiotem od normowanej materji, czy też z innej przyczyny, — a jednak zawierające przepisy, sprzeczne z nowem prawem egzekucyjnem. Że Ustawy emerytalnej, tak ściśle łączącej się z wymienioną na pierwszem miejscu w wyliczeniu ustawą o państwowej służbie cywilnej, nie można uznać za źródło prawa, tak oddalone od przedmiotu prawa egzekucyjnego, że można je było przeoczyć, nie zapominając jednak o straży więziennej lub nawet o straży granicznej, — jest rzeczą oczywistą. Ponadto jest przecież nie do pomyślenia, by sytuacja prawna tak poważnej grupy osób mogła ulec tak zasadniczej zmianie bez wyraźnego przepisu, uchylającego dotychczasowy stan prawny. Podkreślić przytem należy, że żadna z wymienionych w art. II Przep. wprow. ustaw nie

[2]) Por. okólnik Rady Ministrów z 20 kwietnia 1925 r. (Dz. U. 11/1925, str. 220).

wykazuje tak zasadniczych odrębności w stosunku do art. 575 K. P. C., jak ustawa emerytalna, właśnie pominięta.

Co się tyczy możliwości przeoczenia[3]), to wśród ustaw, wyszczególnionych w art. II Przep. wprow. o post. egz., figuruje, jak wspomniano, ustawa o państw. służbie cywilnej. Rozp. Prez. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. poz. 661), w sprawie zmiany tej ustawy wprowadza nowelizację w piętnastu punktach, głównie w celu przystosowania tejże ustawy do nowego prawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Rozp. Prez. z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcj. państw. (poz. 663), i skreśla m. in. art. 47 i 48, dotyczące potrąceń z uposażenia. Tu zatem staje się widocznem, że ustawodawca w wykonaniu postanowienia art. II Przep. wprow. post. egzek. przy sposobności najbliższej nowelizacji ustawy skreślił odnośne przepisy, jako uchylone wyraźnie przez prawo egzekucyjne. Identycznie postąpił ustawodawca przy nowelizacji ustawy z dnia 2.IV. 1925 r. o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych oraz funkcjonarjuszy państwowych w administracji wojskowej, wprowadzając odpowiednią nowelizację art. 5 tej Ustawy, stanowiąc, że potrąceń dokonywa się w myśl zasad obowiązujących w prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem (por. Dz. U. poz. 258 z roku 1933). Analogicznie do nowelizacji ustawy o państw. służbie cywilnej zmieniono Rozp. Prez. z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich (w jednolitym tekście z Dz. U. Nr. 76/33, poz. 551), gdyż w Rozp. Prez. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. Nr. 85, poz. 659 z roku 1933) m. in. uchylono art. 21 — 22 Rozp. Prez. z Dz. U. Nr. 76/33, które dotyczyły egzekucji z poborów profesorów szkół akademickich, a obecnie zgodnie z nakazem art. II Przep. wprow. post. egzek. utraciły moc. W tych wszystkich przypadkach ustawodawca nietylko nie „przeoczył", że w danych źródłach prawa istnieją normy, których dotyczy art. II Przep. wprow. post. egzek., ale nadto zgodnie z treścią tegoż art. II przy najbliższej nowelizacji wprowadził odpowiednie zmiany do treści tych ustaw.

Natomiast, jeżeli chodzi o Ustawę emerytalną, to mamy stan rzeczy wprost przeciwny. Mimo nowelizacji pozostawiono interesujący nas art. 5 niezmieniony. Oto w tym samym Dzienniku Ustaw Nr. 86 z dnia 30 października 1933 r., gdzie pod pozycją 661 figuruje skreślenie art. 47 i 48 ustawy uposażeniowej, mieści się pod pozycją 668 Rozp. Prez. z dnia 28 października 1933 r. o zmianie ustawy emerytalnej, znowelizowanej w sposób zasadniczy w 48 punktach. I rzecz charakterystyczna, że omawiany art. 5 wogóle nie został zmieniony. Co więcej, obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 20 lutego 1934 r. (Dz. U. Nr. 20 poz. 160) w przedmiocie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych, pozostawia art. 5 nadal niezmieniony. Wprawdzie ustalenie przez ministra, z mocy delegacji ustawodawczej, jednolitego tekstu ustawy nie stanowi aktu ustawodawczego w ścisłem tego słowa znaczeniu, może jednak służyć, jako ważny czynnik interpretacji. Otóż na tej zasadzie, że w jednolitym tekście, ogłoszonym dnia 13 marca 1934 r., utrzymano art. 5, może się zasadnie oprzeć wniosek, że minister, ustalając tekst jednolity, z uwzględnieniem zaszłych zmian, uznał art. 5 za nadal obowiązujący.

Powyższego stanu prawnego w przedmiocie mocy obowiązującej art. 5 Ust. emer., w całej jego rozciągłości, nie zmienia w niczem Rozp. wykonaw-

---

[3]) Por. mój artykuł w Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 30 z 24 lipca 1933 r. p. t. „Apelacja w sprawach eksmisyjnych (art. 418, par. 3 K. P. C.)".

cze do tejże Ust., wydane jako Rozp. R. M. z dnia 28 maja 1934 r. (Dz. U. Nr. 60 z 1934 r.), które w par. 11 (1 i 3) wprowadza interpretację cytowanego art. 5 Ust. emeryt., sprzeczną z jego istotnym tekstem, zarówno pierwotnym, jak i oryginalnym tekstem tegoż artykułu 5 z jednolitego tekstu Ustawy emerytalnej w brzmieniu, ustalonem obwieszczeniem Min. Skarbu z dnia 20 lutego 1934 r.

A zatem argument o rzekomem przeoczeniu ustawodawcy, przez niewprowadzenie do tekstu art. II Przep. wprow. post. egzek. Ustawy emerytalnej, musiałby się chyba oprzeć posiłkowo na argumentach o dalszych dwóch i to konsekwentnych przeoczeniach ustawodawcy: po raz drugi przy nowelizacji Ustawy emerytalnej w Dz. U. Nr. 86, poz. 668 z r. 1933 i po raz trzeci przy ogłoszeniu jednolitego tekstu ustawy emerytalnej w Dz. U. Nr. 20, poz. 160 z r. 1934. Staje się przeto jasnem przy bliższej analizie, że o przeoczeniu mowy być nie może. Art. 5 Ustawy emerytalnej jest nadal prawem obowiązującem. Oznacza ten przepis niewątpliwie pewne uprzywilejowanie emerytów, lecz stan ten istniał i dawniej, przy zróżnicowaniu sytuacji prawnej urzędnika w czynnej służbie (dawne art. 47 i 48 ustawy o państw. służbie cywilnej), i sytuacji emeryta wobec prawa egzekucyjnego (art. 5 Ustawy emerytalnej).

Wobec tego, że praktyka sądowa wymaga w tych sprawach ujednostajniającej wykładni, byłoby pożądane ostateczne ustalenie tej wykładni w trybie art. 41 U. S. P. przez uznanie: *art. 5 Ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. Nr. 20, poz. 160/34) zachował pod rządem prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem moc obowiązującą.*

J. SALEWICZ.

Ustawowa konstrukcja śledztwa w praktyce

Niewątpliwie nie da się zaprzeczyć, że jedną z najbardziej konserwatywnych dziedzin życia ludzkiego jest dziedzina przepisów prawnych. Trzeba takich kataklizmów, jak wojna europejska, ażeby poczynić pewne, głębsze zmiany w tej dziedzinie. Jednakże pewne zasadnicze formy, zwłaszcza w dziedzinie postępowania sądowego, przetrwały bez zmian do dzisiaj, pomimo, że życie w tym czasie zmieniło swoje tempo i swoje przejawy w sposób gruntowny i zasadniczy.

Jedną z najwięcej może niedopasowanych do wymogów obecnego życia form prawnych, jest konstrukcja śledztwa, taka jak ją ujmuje nasz Kodeks Postępowania Karnego. Zamiast dać możność sędziemu śledczemu chwytania przestępstwa na gorąco, uzależnia wszczęcie śledztwa od wniosku prokuratora, który znowu ze swej strony wcześniej takiego wniosku nie postawi, dopóki nie otrzyma z rąk organów policyjnych odpowiedniego materjału w postaci dochodzenia. W ten sposób między chwilą dokonania przestępstwa a wszczęciem śledztwa mija dość czasu, ażeby przy dzisiejszym sposobie dokonywania przestępstw, posługującym się najnowszemi zdobyczami wiedzy i postępu technicznego, niejednokrotnie zatrzeć za sobą wszelkie ślady tak dokładnie, że nawet najskrupulatniejsze śledztwo nie jest w stanie niczego wykryć. Ponadto należy pamiętać, że śledztwo prawie z reguły ogranicza się do ponownego przerabiania materjału, który dostarczyło dochodzenie, zwłaszcza jeśli było prowadzone w trybie dochodzenia prokuratorskiego z zastosowaniem art. 20 przep. wprow. K. P. K.,

z tą tylko różnicą na niekorzyść śledztwa, że gdy dochodzenie operowało materjałem żywym, uchwyconym na gorąco na miejscu przestępstwa, śledztwo właściwie operuje już tylko materjałem papierowym. Kto choćby zdala stykał się z pracą śledztwa rozumie doskonale różnicę, zachodzącą między wartością tych dwóch materjałów. Dlatego też niejednokrotnie zjawia się przed sędzią śledczym pytanie, poco właściwie czyni to sędzia i prawnik, kiedy mógłby to samo zrobić z powodzeniem inteligentniejszy funkcjonarjusz policyjny. Dlaczego każe mu się robić to, co już raz zrobił wywiadowca policyjny w okolicznościach przytem lepszych i pracy jego bardziej sprzyjających. Trudno pocieszać się tem, że do „utrwalenia dla sądu wyrokującego dowodów, które inaczej mogłyby zaginąć" (art. 262 K. P. K.), potrzebna jest koniecznie niezawisłość i wiedza sędziowska wtedy, kiedy materjał potrzebny dla sądu wyrokującego jest już przez dochodzenie dostatecznie zachowany, a nowego materjału śledztwo w tych warunkach dostarczyć nie jest w stanie.

Wielkie znaczenie może mieć wiedza i inteligencja sędziowska, lecz musi ona być należycie zużytkowana. Musi mieć sędzia śledczy możność zbierania materjału na miejscu przestępstwa, natychmiast po jego dokonaniu. Tylko wtedy będzie można odpowiednio wykorzystać różnicę, zachodzącą między inteligencją i wiedzą sędziego, a przeciętnego funkcjonarjusza policyjnego. Będzie wtedy sędzia operował materjałem żywym, świeżym i z pewnością potrafi go w tym stanie zachować dla sądu wyrokującego, będzie bowiem mógł nadać śledztwu odpowiedni kierunek, a nie mając sprawy, zniekształconej nieumiejętnem często dochodzeniem policyjnem, potrafi łatwo i prędko dojść do celu. Wtedy praca jego będzie twórcza, żywa, a nie papierowa, powtarzająca raz już przerobione zadanie. Wtedy i walka z przestępstwem będzie skuteczniejsza i mniej będzie przestępstw niewykrytych i nieudowodnionych. Dobrze przeprowadzone śledztwo jest bowiem połową rozprawy. O ile jaśniejszą byłaby np. sprawa Gorgonowej, gdyby na miejscu przestępstwa natychmiast po morderstwie znalazł się sędzia śledczy.

Jest rzeczą oczywistą, że w pracy swojej sędzia śledczy musi posługiwać się w wydatnym stopniu organami policyjnemi. Byłoby więc rzeczą wskazaną zespolić go bardziej z temi organami. Dla tego celu należałoby ustanowić w każdem powiatowem mieście sędziego śledczego, któremu winno się poddać bezpośrednio obecne wydziały śledcze przy Powiatowych Komendach P. P. Oczywiście, że wydziały te musiałyby stracić wszelką dotychczasową bezpośrednią łączność ze wzmiankowanemi wyżej Pow. Kom. P. P. Jednocześnie należałoby uniezależnić wszczęcie śledztwa przez sędziego śledczego od wniosku prokuratora. Sędzia śledczy winien mieć możność prowadzenia śledztwa przez siebie osobiście i za pośrednictwem podległych mu organów policyjnego wydziału śledczego w zakresie przez siebie samego ustalonym z tem naturalnie, że ściganie przez niego pewnych określonych przestępstw byłoby obligatoryjne. Jedynie Minister Sprawiedliwości miałby prawo umorzyć, względnie zaniechać prowadzenia śledztwa ze względów innych, niż brak podstawy do rozprawy głównej, a to w wypadkach, kiedy zaniechanie śledztwa jest wskazane ze względów ogólnopaństwowych. Zastąpiłoby to w zupełności uzależnienie wszczęcia postępowania karnego od wniosku oskarżyciela publicznego, jak to jest obecnie.

Postawienie sędziego śledczego na czele wydziału śledczego, jemu tylko podporządkowanego, dałoby możność natychmiastowego, na wiedzy sędziowskiej i sumieniu sędziowskiem opartego ścigania przestępstw, z dru-

giej zaś strony dałoby gwarancję pełnej nietykalności obywateli, mogłaby ona bowiem być naruszona tylko na podstawie nakazu sędziowskiego. Pełna niezawisłość sędziowska, jaką cieszyłby się sędzia śledczy, dawałaby pewność, iż nietykalność ta byłaby naruszona tylko w wypadkach istotnej potrzeby i przy zaistnieniu rzeczywiście ważnych i prawem przewidzianych przyczyn.

W ten sposób skonstruowany wydział śledczy prowadziłby ponadto pod kierunkiem sędziego śledczego dochodzenia w sprawach ważniejszych, nie wymagających jednak prowadzenia śledztwa. Dochodzenia w mniejszych sprawach mogłyby być jak dotychczas pozostawione posterunkom i komisarjatom P. P. Zniknąłby wtedy ten dziwoląg prawny, jakim są t. zw. dochodzenia prokuratorskie, prowadzone jednak naogół faktycznie przez organy policyjne.

Tego rodzaju organizacja dochodzeń i śledztw niewątpliwie bardziej odpowiadałaby nowoczesnym sposobom walki z przestępcami i przestępstwem, dając jednocześnie maksimum pewności nienaruszania nietykalności osobistej, tej podwaliny wolności obywatelskiej, a w związku z reorganizacją instytucji sędziów śledczych i śledztwa, jako takiego, wyłoniłaby się potrzeba częściowej również reorganizacji dotychczasowego ustroju, tak prokuratur, jak i sądów powszechnych.

DR. STEFAN CYPIN.

Zniesławienie według Kodeksu Karnego z r. 1932

Przedmiotem ochrony prawno-karnej w stanach faktycznych, ujętych w K. K. ogólnie, jako zniewagi, jest cześć. Dla zrozumienia istoty zniewagi, jak również celem przeprowadzenia linji demarkacyjnej pomiędzy dwoma rodzajami zniewagi: obrazą i zniesławieniem, jest rzeczą konieczną dokładniejsza analiza pojęcia czci. Słowo „cześć“ jest tak wieloznaczne, że domaga się ścisłego rozważenia w celu nadania mu treści możliwie określonej i skonkretyzowanej. Jeżeli wątpliwości nie podlega konieczność opatrzenia słowa „cześć“ cechami jasności i wyraźności, to z drugiej strony uświadomić sobie należy, że usiłowanie w tym kierunku napotyka na ogromne trudności, związane ze szczególnemi właściwościami przedmiotu.

Cześć jest instytucją życia zbiorowego, będącą wynikiem długotrwałej ewolucji kulturalnej. W rozwoju historycznym ulegała ona licznym przeobrażeniom i gruntownym przemianom, a i dziś jeszcze proces ten wciąż trwa, uniemożliwiając skrystalizowanie się tej instytucji[1]). Będąc produktem życia społecznego, cześć zależy od stopnia kultury i cywilizacji, od prądów, nurtujących w zbiorowości, które to czynniki decydują o wzajemnym stosunku członków społeczeństwa. Istotą czci jest wzajemne poszanowanie ludzi, wzajemna ocena, jako indywiduów oraz jako członków społeczeństwa.

Ponieważ ocenie ze strony innych ludzi odpowiada poczucie własne, wewnętrzne jednostki, jej własna ocena samego siebie, przeto już na pierwszy rzut oka w pojęciu czci wyodrębnić się dają dwa momenty, a mianowicie: objektywny i subjektywny. W obecnem stadjum rozwoju historycznego czci zauważyć się daje przewaga czynnika objektywnego nad subjektywnym, będąca wynikiem uspołecznienia i demokratyzacji życia zbiorowego.

---

[1]) Por. Encyklopedja Podręczna Prawa Karnego pod redakcją Wacława Makowskiego, zeszyt IV — art. p. t. „cześć”.

Ewolucja nie posunęła się jednak tak daleko, aby moment subjektywny uległ eliminacji. Słowa takie jak „honor", „godność osobista" i t. p. posiadają jeszcze treść ważką, nawet sugestywną i znajdują miejsce nie tylko w stosunkach prywatnych, ale i w obowiązującem prawie karnem.

Jasnem jest, że treść pojęcia czci zależna jest całkowicie od punktu widzenia jaki obierzemy; to też inna będzie, gdy zajmiemy stanowisko objektywne, inna gdy przychylimy się do stanowiska subjektywnego, inna wreszcie, gdy stworzymy punkt widzenia mieszany, kombinowany. Zaraz powstają jednak dalsze trudności. Jednoznaczne nie są pojęcia: „czci w znaczeniu objektywnem" i „czci w sensie subjektywnym". Jeśli chodzi o pierwsze stanowisko, wyłania się zagadnienie, czy chodzi o rzeczywistą wartość, jaką ktoś reprezentuje (część wewnętrzna), czy też o sądy innych osób o wartości jednostki, względnie o przeciętną tych sądów (cześć zewnętrzna, „obiegowa" — jest to termin użyty przez Sauera [2]). Wartości te mogą od siebie znacznie odbiegać. W związku z pojęciem „czci" w znaczeniu subjektywnem powstaje znów pytanie, czy chodzi o sąd jednostki o swej własnej wartości, czy też o wolę tej osoby, dotyczącą utrzymania, zachowania swej wartości [3]). Nowa kwestja dotyczy pojęcia wartości, która może być ujmowana, bądź, jako wartość moralna, etyczna [4]), bądź też szerzej, jako wartość społeczna, zależna od jakości i rozmiarów zadań społecznych, jakie jednostka ma do spełnienia, innemi słowy: od roli społecznej człowieka [5]). Ogólnie stwierdzić można, że współczesna koncepcja czci jest kombinacją sądów innych osób o wartości jednostki oraz woli członka społeczeństwa utrzymania swej wartości, przytem chodzi tu nie o wartość moralną, lecz o szersze pojęcie: wartości społecznej. Niema więc znaczenia rzeczywista, wyższa lub niższa wartość człowieka, tak jak nie charakteryzuje czci samo subjektywne poczucie, przekonanie o własnej wartości. Operując kategorjami prawa pozytywnego, zaznaczyć musimy, że konstrukcja czci pozostaje w zależności od konkretnego, ustawowego stanu faktycznego, zawierającego ochronę prawno-karną czci. Wspomniana kombinacja z przewagą czynnika subjektywnego (woli utrzymania wartości) występuje w stanie faktycznym obrazy, wyraźna predominacja czynnika objektywnego występuje natomiast w konstrukcji zniesławienia, przyczem w niektórych ustawodawstwach czynnik subjektywny ulega zupełnej eliminacji. Doszliśmy w ten sposób do istotnej różnicy między zniesławieniem, a obrazą. W odróżnieniu od obrazy, której przedmiotem jest „godność osobista", „honor", w stanie faktycznym zniesławienia mamy do czynienia ze czcią społeczną, „dobrem imieniem".

W ustawodawstwach, w których czynnik subjektywny z pojęcia czci został wyeliminowany, obojętną jest rzeczą istnienie lub nieistnienie ujemnych procesów uczuciowych (uczucie poniżenia), spowodowanych popełnionem przestępstwem, przeto z ochrony prawno-karnej korzystać mogą nie tylko osoby fizyczne, ale nawet osoby prawne, instytucje i t. p., o których subjektywnej czci nie może być nawet mowy, a które jednak wyposażone są w cześć społeczną „obiegową", będącą funkcją roli, spełnianej przez nie w społeczeństwie. Jeżeli teraz przyjrzymy się potraktowaniu zagadnienia przez poszczególne kodeksy karne, dojdziemy do wniosku, że nie wszędzie zasada eliminacji czynnika subjektywnego ze stanu faktycznego zniesła-

---

[2]) Die Ehre und ihre Verletzung — str. 21 i następne.

[3]) Por. Frank - Strafgesetzbuch, str. 417.

[4]) W ten sposób ujmują rzecz m. in. Binding — Lehrbuch, Hammeley — Die Kolektivbeleidigung.

[5]) Tak m. in. Liszt, Olshausen, Frank, Makowski.

wienia jest ściśle przeprowadzona, w szczególności zaś nie we wszystkich prawodawstwach wyprowadzony został logiczny wniosek z tej koncepcji, polegający na objęciu ochroną również czci osób niefizycznych. Kodeks niemiecki (§ 186) przewiduje jedynie zniesławienie osób fizycznych, zamach na cześć innych osób karany jest tylko wyjątkowo (§§ 196 i 197) odnośnie do osób prawa publicznego. Kodeks rosyjski z r. 1903 (w art. 531) ogranicza ochronę do osób fizycznych [6]), zawiera jednak odrębną konstrukcję (art. 540) rozgłaszania okoliczności świadomie nieprawdziwej, podrywającej zaufanie do działalności przemysłowej lub handlowej osoby, towarzystwa lub instytucji. Do tej samej grupy należy m. in. projekt czechosłowacki z r. 1926 (§§ 301, 304), również poprzestający na ochronie czci jednostki i tem różniący się od kodeksu rosyjskiego, że wogóle nie przewiduje ochrony osób niefizycznych. Analogicznie wygląda sprawa w sowieckim kodeksie karnym (art. 161). Na odmiennym gruncie stoi natomiast kodeks austrjacki (§ 492), przeprowadzający równouprawnienie między zniewagą osoby fizycznej i „uznanej przez ustawę korporacji". Do tej grupy należą ponadto niektóre projekty niemieckie.

Bardzo konsekwentnie ujmuje problemat art. 255 naszego K. K., chroniący cześć osób fizycznych, instytucyj i zrzeszeń, choćby nie mających osobowości prawnej. Ujęcie to jest pełną realizacją koncepcji czci w znaczeniu objektywnem i zasługuje na całkowite uznanie, jako harmonizujące z istotą dobra prawnego, w grę tu wchodzącego. W granicach naszego kodeksu wyraźną jest ponadto różnica między przedmiotami zniesławienia i obrazy, bowiem w przepisie o obrazie (art. 256) mamy do czynienia z godnością osobistą innej osoby (fizycznej), co jest przejawem predominacji czynnika subjektywnego w kostrukcji czci.

Z powyższych rozważań wynika, że usiłowanie sprecyzowania pojęcia czci w sposób ogólny, miarodajny dla obu przestępstw, w grę tu wchodzących, jest niemożliwe, co więcej, że sprawa jest ściśle uzależniona od przepisów ustaw pozytywnych, które pod tym względem wydatnie się różnią. W tych warunkach przedstawiona wyżej koncepcja ma znaczenie względne i da się zastosować do niektórych tylko kodeksów, rozpatrujących kwestję w sposób konsekwentny i w płaszczyźnie zgodnej z nowoczesnemi tendencjami w tej dziedzinie. Do tej grupy należy niewątpliwie art. 255 naszego K. K.

Zkolei przystąpimy do analizy poszczególnych elementów przestępstwa zniesławienia. Według art. 255 K. K. zniesławienie jest pomawianiem innej osoby, instytucji lub zrzeszenia o postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danej działalności (stanowiska, zawodu) zniesławionego. Na bliższe rozważenie zasługuje przedewszystkiem pojęcie pomawiania — zawiera ono w sobie dwa elementy składowe: zarzucanie, imputowanie komuś czegoś oraz rozgłoszenie, rozpowszechnienie zarzuconych okoliczności. Pomawianie może mieć formę bądź konkretnego zarzutu, dotyczącego ściśle określonych okoliczności, bądź też obmowy bez wyraźnego sformułowania, półsłówkami, niedomówieniami i t. p. (pomawianie sensu stricto). Obie formy działania mają jednakowe znaczenie prawne [7]).

Użyty w artykule 255 K. K. termin „pomawiania" jest odpowiednikiem

---

[6]) Por. Makowski — Kodeks Karny, tom III.

[7]) Zgodnie z tem: orzeczenie S. N. z 21.IV.33, Nr. 169/33; analogicznie — Makarewicz — Komentarz — str. 302; odmiennie natomiast Makowski — Komentarz — str. 571 i następne — który niesłusznie definjuje pomawianie, jako stawianie zarzutów konkretnych.

zbliżonych pojęć takich, jak „zniesławienie przez rozgłoszenie" (art. 531 K. K. z r. 1903), „przytoczenie lub rozgłoszenie" (§ 186 Kod. Niem.), „imputowanie lub twierdzenie" (§ 301 projektu czechosłowackiego), przyczem termin polski góruje nad niemi swą zwięzłością. W pojęciu pomawiania tkwi moment rozpowszechnienia, rozgłoszenia. W związku z tem dla bytu zniesławienia konieczną jest obecność osoby trzeciej, posiadającej zdolność do przyjęcia (usłyszenia i zrozumienia) treści zniesławienia. Nie będzie więc przestępstwem z art. 255 (lecz obrazą) zarzucenie np. kradzieży bezpośrednio znieważonemu, bez świadków. Z drugiej strony nie będzie zniesławienia, jeżeli pomawianie nastąpi wobec osób, niezdolnych wogóle lub w danej chwili do spostrzeżenia, a więc wobec niemowlęcia, psychicznie chorego, osoby pogrążonej we śnie i t. p.[8]). Treścią pomówienia mogą być: tak postępowanie, jak i właściwości osoby pokrzywdzonej. Odnośnie do tego zwrotu użytego w K. K. nastręczają się dosyć poważne wątpliwości. Jasnem jest, że przedmiot zniesławienia nie może być zredukowany jedynie do postępowania, do czynów pokrzywdzonego, gdyż poza nawiasem pozostałyby okoliczności, nie będące jego czynami, a posiadające dlań charakter hańbiący[9]). Należeć tu będzie np. rozpowszechnianie okoliczności, że X został spoliczkowany, obity rózgami, wyrzucony za drzwi. Wszystkie te fakty nie dają się podciągnąć pod termin postępowania (pokrzywdzonego), tak samo, jak trudno je wtłoczyć w pojęcie „właściwości". Z drugiej strony zwrot „właściwość" jest dosyć mętny, a przytem posiada on tę cechę, że zaciera granicę między zniesławieniem, a obrazą. Właściwością będzie niewątpliwie czyjaś głupota, niemoralne usposobienie, zły charakter, mała wartość etyczna, trudno jednak przyjąć, że rozpowszechnianie tego rodzaju sądów o kimś będzie miało cechy zniesławienia. Raczej przychylićby się należało do poglądu, że mamy tu do czynienia z typowemi przykładami obrazy.

Szczęśliwsze wydają się ujęcia rzeczy w innych ustawach karnych. Kodeks rosyjski mówi o hańbiącej „okoliczności"; kodeks niemiecki wspomina o „fakcie" (Tatsache); analogicznie: projekt niemiecki z r. 1925, projekt czechosłowacki i inne. Przeciwstawieniem „faktów", „okoliczności" i temu podobnych pojęć są wypowiedzenia przypuszczeń, przekonań, a w szczególności sądy o wartości. To odgraniczenie faktów od sądów o wartości posiada wielkie znaczenie, jeśli chodzi o przeprowadzenie linji granicznej między zniesławieniem, a obrazą. Charakterystyczną cechą obrazy jest właśnie wypowiedzenie (w odpowiedniej formie) ujemnego sądu o osobie pokrzywdzonej, zaprzeczenie jej wartości, podczas gdy zniesławiający nie wypowiada swego sądu, nie poniża, lecz dostarcza innym materjału, umożliwiającego poniżenie, pohańbienie zniesławionego[10]).

Jest to istotna, symptomatyczna różnica między temi przestępstwami, będąca w stanie odegrać rolę differentiae specificae, inne bowiem różnice spraw konkretności zarzutów, bezpośredniości zniewagi i t. p. posiadają znaczenie uboczne i względne.

Powyższe wywody nakazują zastosować odnośnie do użytego w K . K. terminu „właściwość" wykładnię zwężającą. Poza tem pojęciem znaleźć się winno to wszystko, co stanowi treść sądów o wartości, treść ocen. Nie bę-

---

[8]) Zgodnie z tem: Makowski — op. cit.

[9]) Por. Tagancew — Komentarz.

[10]) Zgodnie z tem Frank.

dzie przeto właściwością w rozumieniu art. 255 K. K. głupota, brzydota, mała wartość etyczna i t. p., jako kryjące w sobie ocenę. Stąd użycie tego rodzaju słów może być obrazą, nie będzie jednak nigdy zniesławieniem. W sprzeczności z wyrażonym tu poglądem pozostaje orzeczenie S. N. Nr. 139/33, dopatrujące się zniesławienia w zwrocie „to nie żaden adwokat ani prawnik". Zwrot ten jest przykładem oceny, zaprzeczającej wartość i nie zawiera żadnego faktu. Tak szerokiego, jak w powołanem orzeczeniu S. N., interpretowania słowa „właściwość" nie można przyjąć, gdyż prowadzi ono do zatarcia różnicy między zniesławieniem a obrazą. Posiłkując się tem kryterjum, zdołamy oddzielić zniesławienie od obrazy w wypadkach wątpliwych. Nazwanie kogoś złodziejem będzie obrazą, jeżeli z okoliczności wynika, że do słowa tego przywiązano moment poniżenia, pogardy, potępienia, będzie natomiast zniesławieniem, jeżeli użyte słowo jest pośredniem (ukrytem) twierdzeniem pewnego faktu (dokonania kradzieży). Nazwanie kobiety prostytutką będzie zniesławieniem, może jednak uzyskać cechy obrazy, jeżeli celem sprawcy było wyrażenie swej pogardy, a nie wypowiedzenie twierdzenia, dotyczącego moralności, czy też zawodu znieważonej.

Omówione wyżej: postępowanie lub właściwości muszą być tego rodzaju, że mogą poniżyć zniesławionego w opinji publicznej, albo też narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego rodzaju działalności. Okoliczność, czy rozgłoszone zarzuty rzeczywiście poniżyły pokrzywdzonego w opinji publicznej, jest bez znaczenia. Osoby, do których zarzuty dotarły, mogły im nie uwierzyć, mogły zlekceważyć pogłoski, znając dobrze osobę zniesławioną, to wszystko nie odbiera czynowi sprawcy cechy zniesławienia, jeżeli w zarzutach czy też w obmowie tkwiła możność wywołania ujemnych skutków w opinji publicznej. Nie podpadają tu natomiast czyny, w konsekwencji przykre dla danej osoby, lecz nie mogące poniżyć jej w opinji publicznej, względnie narazić jej na ustratę zaufania potrzebnego dla danej działalności, a więc w pierwszym rzędzie krytyka, choćby najsurowsza, utworów literackich, naukowych i t. p. Jeżeli jednak krytyk przekracza granice dzieła i dotyka osoby twórcy albo jej stosunków prywatnych, sprawa podlega rozstrzygnięciu na zasadach ogólnych. Zaznaczyć należy, że pod tym względem art. 255 naszego K. K. różni się np. od kodeksu niemieckiego (§193), który wogóle wyklucza zniesławienie w wypadkach krytyki, nawet dotykającej osoby twórcy i przewiduje jedynie ewentualną odpowiedzialność za obrazę.

Bliższych wyjaśnień wymaga użyte w K. K. wyrażenie „opinja publiczna". Jest to opinja znaczniejszej, indywidualnie nieokreślonej części ludności i jest przeciwstawieniem opinji kół ciasnych, zamkniętych jak np. krewnych, przyjaciół, kolegów zawodowych. Nie należy tu następnie opinja członków pewnego stowarzyszenia, urzędników pewnej instytucji, studentów pewnego wydziału i t. p. Rozgłoszone: postępowanie lub właściwości pokrzywdzonego mogą nie poniżać w opinji publicznej, tem nie mniej jednak wypełniać stan faktyczny zniesławienia. Dzieje się to wtedy, jeżeli przedmiotem pomawiania są okoliczności, które mogą narazić zniesławionego na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Okoliczności w grę tu wchodzące nie mają charakteru hańbiącego, nie dotykają zupełnie wartości moralnej, etycznej, wymierzone są natomiast przeciwko wartości w znaczeniu społecznem t. j. zdolności odgrywania tej lub innej roli w społeczeństwie. Należeć więc tu będzie zarzucanie kupcowi niezdolności do wywiązywania się z zobowiązań pieniężnych, zarzucanie

upadłości lub bankructwa, podkopywanie kredytu wszelkiego rodzaju, z drugiej zaś strony podważanie zaufania do przedstawicieli poszczególnych zawodów przez odmawianie im kwalifikacji zawodowej, jak np. zarzucanie lekarzowi, że jego djagnozy są błędne, że lekarz wskutek braku umiejętności masowo wysyła swych pacjentów „na tamten świat", że budowniczy niedbale opracowuje plany budowli i przyczynia się do ich zawalenia, że adwokat zapomina o terminach zakładania środków odwoławczych i naraża na szkodę klijentów i t. p.

Zrównanie tych wszystkich wypadków z zamachami na cześć moralną, etyczną, przeprowadzone w art. 255 K. K. jest logiczną konsekwencją przyjęcia, jako przedmiotu ochrony czci w znaczeniu społecznem. Ujęcie naszego K. K. odbiega pod tym względem w sposób istotny od całego szeregu kodeksów i projektów. Kodeks rosyjski zawierał odrębny przepis, dotyczący rozgłaszania okoliczności, podrywających zaufanie do działalności przemysłowej lub handlowej osoby, towarzystwa lub instytucji, albo zdolności osoby do pełnienia obowiązków jej powołania lub zajęcia; wprowadzał jednak, jako element konieczny stanu faktycznego — rozgłaszanie okoliczności świadomie nieprawdziwej (art. 540), to też przedstawiony stan faktyczny nie miał cech zniesławienia, lecz był przestępstwem specjalnem (sui generis oszczerstwem). Do pewnego stopnia analogicznie przedstawia się sprawa w niemieckim k. k. (§ 187), który przewiduje karalność świadomego rozgłaszania faktów nieprawdziwych, mogących narazić na szwank kredyt innej osoby. Na uwagę zasługuje tu wąskość ujęcia dobra chronionego. Szereg kodeksów i projektów wogóle ogranicza ochronę do wartości moralnej, etycznej jednostki i nie zawiera żadnych przepisów, dotyczących wartości społecznej, roli społecznej jednostki. Należy tu między innemi projekt czechosłowacki (§§ 301, 304). Potraktowanie zagadnienia w K. K. z r. 1932 wydaje się nam konsekwentne i słuszne. Przejdziemy obecnie do zagadnienia prawdziwości rozgłoszonej okoliczności. Elementem składowym konstrukcji zniesławienia jest nieprawdziwość zarzutu. Prawo karne ściga nie każde rozpowszechnianie okoliczności hańbiących, ale tylko takie, które dotyczy nieprawdy, kłamstwa. Pod tym względem istnieje bowiem współzawodnictwo dwóch dóbr o równie ważkiem nasileniu społecznem, a mianowicie: prawa do ochrony czci i prawa do mówienia prawdy. Państwo nie może zabraniać głoszenia prawdy, jeżeli ona nawet jest przykra dla poszczególnych członków społeczeństwa, jako regułę bowiem przyjąć należy, że uzasadnione i słuszne napiętnowanie czynów o wartości ujemnej leży w interesie społecznym. Rzecz jasna, że napiętnowanie to nie może mieć charakteru obelgi, w tym bowiem wypadku prawdziwość odezwania się niema żadnego znaczenia, gdyż zamach na godność osobistą tkwi przedewszystkiem w formie. Rozstrzygnięcie współzawodnictwa na korzyść jednego z wymienionych dóbr jest jednak rzeczą ogromnie skomplikowaną. Istnieją sfery działalności ludzkiej, które są najzupełniej osobistemi sprawami człowieka i zasługują na to, aby ich nie wydobywać na światło dzienne i nie rozpowszechniać nawet, gdyby były prawdziwe. Należy tu życie prywatne i rodzinne. Może przeto być podyktowany przez słuszność zakaz mówienia prawdy w tej dziedzinie. Z drugiej strony, jeżeli staniemy na stanowisku, że głoszenie prawdy leży w interesie społecznym, zmuszeni jesteśmy uwolnić sprawcę od kary w tych wszystkich wypadkach, kiedy rozgłaszane przez niego okoliczności choć okazały się nieprawdziwe, to jednak sprawca działał w dobrej wierze i miał dostateczne powody do uznania okoliczności za prawdziwe, prawdziwość względnie nieprawdziwość zarzutów może bo-

wiem w tych wypadkach być kwestją przypadku i nie pozostawać w żadnym związku z winą sprawcy.

Rozstrzygnięcie wszystkich tych wątpliwości zależne jest od tego, do jakiego ze współzawodniczących dóbr, a więc do ochrony czci, czy też do prawa głoszenia prawdy przywiązuje się znaczenie ważniejsze. Pod tym względem w ustawodawstwach obowiązujących odróżnić się daje kilka odrębnych systemów. W prawie angielskiem [11]) wyraźnie jest zdecydowana przewaga ochrony czci. W zasadzie karze podlega według tej ustawy nawet rozgłaszanie okoliczności prawdziwych. Dowód prawdy dopuszczalny jest tylko wyjątkowo, a mianowicie gdy sprawca działał w uzasadnionym interesie publicznym. Kodeks niemiecki zajmuje stanowisko wręcz przeciwne, dopuszczając exceptio veritatis zawsze, przyczem stwierdzić należy, że nieprawdziwość faktu uznana została jako ustawowy element składowy przestępstwa. Dowód prawdy jest okolicznością wyłączającą karalność i w projekcie niemieckim z r. 1925 (§285). W prawie francuskiem i belgijskiem przyjęta jest zasada, że dowód prawdy dopuszczalny jest tylko odnośnie do działalności społecznej zniesławionego, jest natomiast wyłączony, jeśli chodzi o okoliczności z życia prywatnego. Na odmiennych zasadach potraktowane zostało zagadnienie w rosyjskim kodeksie karnym (art. 537, 538). Dowód prawdy dopuszczalny jest nawet odnośnie do życia prywatnego lub rodzinnego osoby zniesławionej i wyłącza karalność czynu. Jedyny wypadek niedopuszczalności exceptionis veritatis dotyczy publicznego rozgłoszenia okoliczności, związanych z życiem prywatnem lub rodzinnem. Poza dowodem prawdy karalność zniesławienia jest uchylona przez dowód dobrej wiary i szlachetnych pobudek, polegający na tem, że okoliczność może być objektywnie nieprawdziwa, jednak sprawca miał dostateczne podstawy do uznania jej za prawdziwą, jeżeli przytem działał w interesie publicznym lub też w uzasadnionym interesie prywatnym. W analogiczny sposób potraktowany został problemat w projekcie czechosłowackim oraz w projekcie niemieckim z r. 1919 [12]).

W Kodeksie Karnym z r. 1932 przyjęty został system prawa niemieckiego, skombinowany z systemem francuskim (analogicznie również — kodeks austryjacki § 489 c). Niema przestępstwa — głosi wyraźnie ustawa — jeżeli zarzut był prawdziwy. Exceptio veritatis dopuszczalna jest również co do okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego. Dopuszczalność dowodu prawdy ograniczona jest jedynie w wypadku, gdy zarzut uczyniony został publicznie (t. j. wobec znaczniejszej zgóry nieokreślonej liczby osób). W tym wypadku, jeśli chodzi o okoliczności z życia prywatnego lub rodzinnego, dowód prawdy jest wogóle niedopuszczalny, jeżeli zaś chodzi o okoliczności innej natury, to dopuszczalność exceptionis veritatis uwarunkowana jest tem, aby sprawca działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego. Dowód dobrej wiary i szlachetnych pobudek nie skutkuje wyłączenia przestępności czynu, momenty te mogą być jedynie wzięte pod uwagę przy wymiarze kary w granicach art. 255 § I. Z powyższego widać, że K. K. z r. 1932 stanął na gruncie przewagi znaczenia społecznego ochrony czci nad prawem do głoszenia prawdy.

Następnie przejdziemy do strony subjektywnej stanu faktycznego zniesławienia. Istotnym elementem zniesławienia jest animus iniuriandi. Sprawca musi mieć świadomość, że zarzut może poniżyć zniesławionego

---

[11]) Libel act. z r. 1843.

[12]) Por. Aschrott - Kohlrausch — Reform des Strafrechts.

w opinji publicznej lub narazić go na utratę zaufania potrzebnego dla danego rodzaju działalności i musi chcieć tego poniżenia, względnie godzić się z niem—dolus eventualis[13]). Ponadto sprawca musi mieć świadomość, że zarzut rozpowszechnia; będzie zatem wyłączona wina umyślna, gdy sprawca błędnie sądzi, że osoby 3-ej niema, albo, że np. śpi. Tak samo wykluczona będzie wina umyślna, jeżeli sprawca błędnie sądzi, że omawiany zarzut znany już jest interlokutorowi [14]). Nie jest natomiast wymagana świadomość nieprawdziwości zarzutu i nie uchyla karalności nawet uzasadniony błąd co do prawdziwości.

Pod tym względem zasługuje na uwagę istotna różnica między K. K. z r. 1932, a kodeksami i projektami, znającemi oprócz zniesławienia instytucję oszczerstwa (potwarz, kalumnja, niemiecki termin „Verleumdung"). Istotną właściwością oszczerstwa jest właśnie świadomość nieprawdziwości zarzutu. Kodeks niemiecki (§ 187) przewiduje osobne przestępstwo o surowszej sankcji, gdy sprawca „wiedząc, że tak nie jest", rozpowszechnia fakt nieprawdziwy. Kodeks rosyjski (art. 540) zna konstrukcję specyficzną, a mianowicie rozgłaszanie okoliczności świadomie nieprawdziwej, podrywającej zaufanie do działalności gospodarczej albo zdolności do pełnienia obowiązków. Na uwagę zasługuje kodeks karny sowiecki z r. 1926 (art. 161), który konstrukcji zniesławienia wogóle nie zawiera, a przewiduje jedynie karalność oszczerstwa (kliewieta), t. j. rozpowszechniania świadomie fałszywych, hańbiących inną osobę, okoliczności. Projekt czechosłowacki zawiera równoległe przestępstwa zniesławienia (§ 301) i kalumnji (§ 304), przyczem okolicznością obciążającą przy przestępstwie oszczerstwa jest, jeżeli sprawca działał według pewnego planu, mającego na celu zaszkodzenie dobremu imieniu pokrzywdzonego.

Z punktu widzenia subjektywnego zachodzi duża różnica pomiędzy zniesławieniem, a oszczerstwem. Jeżeli na kwestję spojrzymy z punktu widzenia psychosocjologicznego, dojdziemy do wniosku, że sprawcy wymienionych przestępstw należą do zupełnie odrębnych typów kryminalnych. Słusznie też podniesiono w nauce niemieckiej, że jeżeli zniesławienie pod względem psychologicznym zbliżone jest do nieostrożnego uszkodzenia ciała, to odpowiednikiem oszczerstwa jest raczej oszustwo, fałsz i t. p.[15])

Brak w naszym K. K. konstrukcji oszczerstwa da się jednak zapełnić w ten sposób, że specjalne właściwości oszczercy wzięte zostaną pod uwagę przy wymiarze kary w ramach zniesławienia, a to zgodnie z przyjętą zasadą indywidualizacji kary.

Z powyższych wywodów wynika, że ochrona czci, będącej dobrem prawnem chronionem w art. 255 K. K. potraktowana została w naszym Kodeksie bardzo intensywnie, zaś stan faktyczny zniesławienia skonstruowany został w sposób metodologicznie poprawny oraz odpowiadający wymogom życia praktycznego.

---

[13]) Por. orzeczenie S. N. Nr. 58/33.
[14]) Por. Frank — op. cit. str. 429.
[15]) Pt. Sauer — Kriminalsoziologie Bd. II — 1933 str. 251 i n.

ADAM MARCINKOWSKI.

Na marginesie dyskusji w sprawie reformy studjów prawniczych

Wielokrotnem echem odbiła się wśród młodych prawników rozpoczęta dyskusja na temat reformy studjów prawniczych. W tej aktualnej materji ukazały się już następujące opinje: prof. Cz. Znamierowskiego „Reforma studjów prawniczych" (Przegląd Współczesny 134/33 i Czasopismo adwokatów polskich — listopad 1933); prof. A. Peretiatkowicza „Reforma studjów prawniczych" (Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny kw. I. 1934 r.); prof. Br. Wróblewskiego „Reforma studjów prawniczych" (Głos Sądownictwa 4/34); Zygmunta Sitnickiego „O reformę studjów prawniczych" (Głos Sądownictwa 5/34); prof. W. Makowskiego „Uniwersyteckie Studjum Prawnicze"; J. Bekermana „O reformie studjów prawniczych" (Palestra 9/34). Kwestja niewątpliwie nie została wyczerpaną i długo jeszcze zaprzątać będzie uwagę. Penetracja prawników w najróżnorodniejsze dziedziny życia społecznego i państwowego, chociażby oprócz stereotypowo wymienianych: sądownictwa i administracji — w samorządzie, ubezpieczeniach społecznych, skarbowości i t. d. zmusza tychże do krytycznego spojrzenia wstecz na podstawy swego wykształcenia zawodowego, na schemat studjów odbytych na ławie uniwersyteckiej i do doszukiwania się przyczyn i braków. — Wszyscy wzmiankowani autorzy zgodni są w jednem, że dotychczasowy stan rzeczy utrzymać się nie może i nie powinien, gdyż przynosi szkodę zawodowi prawniczemu, a przez to i społeczeństwu. Szukając wyjścia, nakreślają własne programy, lub wprowadzają korektywy do programu studjów prawniczych na uniwersytetach. Prof. Znamierowski atakuje dotychczasową koncepcję studjów, przeładowaną przedmiotami oderwanemi od współczesnego życia, podkreślając, że wykład prawa rzymskiego jest poprostu „kardynalnem przestępstwem dydaktycznem". Uwagi powyższe odżywają ze zdwojoną siłą w poszczególnych ustępach artykułu J. Bekermana. Zwalcza on bezduszny szablon nauk, powtarzając słowa Iheringa, dotyczące rzymskiego prawa: „najświetniejsza część mojej wiedzy okazała się bez wszelkiej wartości". Profesorowie Peretiatkowicz i Makowski są bardziej konserwatywni w propozycjach reformistycznych. Pierwszy zaleca wprowadzenie obowiązkowego wykładu logiki i psychologji, drugi dochodzi do wniosku, że błędnem byłoby dążenie w organizacji studjów do jakiejkolwiek zdecydowanej jednostronności praktyczno-zawodowej, czy teoretyczno-naukowej. Obaj obstają przy studjach czteroletnich, zaś prof. Makowski chętnie widziałby ograniczenia w liczbie studentów prawa do cyfry, na jaką zezwalają każdoczesne warunki wydziału danego Uniwersytetu. — Prof. Wróblewski dochodzi do koncepcji trzyletniej nauk uniwersyteckich dla administracji i samorządu, zaś pięcioletniej dla przyszłych sądowników — ze zmianą oczywiście układu i porządku przedmiotów. Z. Sitnicki tworzy plan 3-letniego studjum podzielonego na 2 oddziały (sądowy i administracyjny), po którego ukończeniu otrzymuje się tytuł magistra, 4-ty rok projektuje dla doktorów. — Doniosłym wynikiem dyskusji jest również teza mniej lub więcej skonkretyzowana (prof. Wróblewski, prof. Znamierowski, Sitnicki, Bekerman) co do odrzucenia balastu historycznego z I i II roku studjów. —

Nie mając zamiaru rekapitulowania wszystkich wniosków, nasuwających się z podanych źródeł, chcę wycieniować bardziej ostro jedną jesz-

cze bolączkę wydziałów prawniczych naszych Uniwersytetów, mam wrażenie dość podstawową. Jest to kwestja egzaminów rocznych, przyjętych, jak dotychczas, za kanon generalny. Student w ciągu krótkiego czasu (kilku godzin) ma się wykazać wiadomościami z szeregu różnorodnych przedmiotów — na I roku prawa z 5-ciu: prawo rzymskie, prawo sądowe polskie, prawo na zachodzie Europy, teorja prawa (dawna encyklopedja prawa), i historja ustroju Polski; na II-gim z 4-ch: prawo kościelne, prawo międzynarodowe, prawo polityczne i ekonomja; na III-cim z 5-ciu: prawo karne formalne i materjalne, prawo administracyjne, prawo skarbowe, filozofja prawa i statystyka; i wreszcie na IV-tym z 4-ch: prawo cywilne (w Warszawie i w Lublinie: Kodeks Napoleona, w Krakowie i Lwowie: Kodeks austryjacki 1811 r., w Poznaniu: B. G. B., i w Wilnie: X. tom Zb. Praw. 1832 r.), procedura cywilna, prawo handlowe łącznie z wekslowem i czekowem, i prawo międzynarodowe prywatne. W tych warunkach trudno mówić o należytem przygotowaniu się, jak również trudno żądać od profesora, (gdy ma dziennie do przeegzaminowania 20 — 25 osób), by przepytał z całokształtu kursu. Wysiłek poprostu nadludzki. Gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę psychologję zdającego i egzaminującego, ich nerwy, których nie można pominąć, to dojdziemy do wniosku, że wynik ostateczny egzaminu jest w bardzo wielu wypadkach dziełem przypadku. Egzamin nie jest rzeczywistym sprawdzianem wiedzy, a do pewnego stopnia loterją, w którym pożałowania godną rolę odgrywa i profesor i student: profesor, nie mając możności dokonania prawdziwej kwalifikacji, student, przeżywając trwożnie obawę stracenia roku dużej dla niego wartości. Prof. Makowski przytacza charakterystyczną statystykę wyników egzaminu z I roku prawa na Uniwersytecie warszawskim w roku akademickim 1932—33. Studentów w tym roku było 1453: do egzaminu przystąpiło 1003-ch; uzyskało promocję na rok drugi studjów 564-ch — czyli 38%. Liczby przytoczone potwierdzają pośrednio wadliwość omawianego systemu. Pozatem przy tego rodzaju procedurze egzaminacyjnej wysoki procent egzaminowanych prześlizguje się poprostu przez Uniwersytet i otrzymuje dyplomy, mając niewielkie wyobrażenie o dyscyplinach nauk, które quasi studjował, nie mówiąc już o całkowitem ich zrozumieniu. Na żadnym z wydziałów szkół wyższych, począwszy od humanistyki, medycyny, a skończywszy na studjach politechnicznych i handlowych, tego rodzaju system nigdy nie miał miejsca. Badanie wiadomości, nabytych z danej gałęzi wiedzy przez studjujących, odbywa się tam za pomocą najrozmaitszych colloquiów, repetytorjów, ćwiczeń, seminarjów i wreszcie egzaminów, obejmujących czasokres najwyżej semestru zwykle zaś trymestru wykładów. Terminów do zdawania jest zawsze kilka, tak że w najgorszym razie stawką jest strata 2 — 3 miesięcy, gdy na wydziale prawnym zasadniczo istnieje jeden termin w czerwcu; uzyskanie terminu jesiennego może mieć miejsce w wyjątkowych tylko wypadkach.

Obecny system studjów prawniczych w Polsce, zdaniem prof. Wróblewskiego, związany jest z wzorami niemiecko-austrjackiemi. Nie wytrzymał on próby czasu, a postulatem reformy winno być: prócz odrzucenia balastu historycznego — wprowadzenie nauki logiki, psychologji, socjologji i w szerszym zakresie wymagań z medycyny sądowej; —— redukcja czasu studjów do lat 3-ch dla prawników praktyków (nie poświęcających się pracy naukowej;) oraz zmiana systemu egzaminacyjnego na trymestralny (względnie semestralny), co umożliwi ściślejszą kontrolę i podniesie siłą rzeczy poziom naukowy.

Ostatnie lata hipoteki dawnej Polski w Lublinie

Po trzecim rozbiorze Polski Lublin dostał się Austrji, jako część składowa t. zw. Galicji Zachodniej czyli Nowej Galicji.

Austrja stopniowo w miejsce obowiązującego prawa prywatnego polskiego, opartego na przepisach *Volumina Legum,* zwyczajach i praktyce sądowej, wprowadzała prawo austryjackie. W Galicji Zachodniej wszedł w życie w roku 1787 z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1798 roku Kodeks cywilny zachodnio-galicyjski. Kodeks ten łącznie z wprowadzoną od dnia 1 maja 1797 roku ordynacją sądową obejmował całość materjanego i formalnego prawa cywilnego [1]). Tylko w dziedzinie oblatowania aktów do ksiąg sądowych, a więc i aktów, odnoszących się do nabywania własności nieruchomej i jej obciążania zachowano przepisy dawnego prawa polskiego [2]). Tak więc najdłużej, jako pozostałość prawa polskiego, obowiązywały przepisy, regulujące urządzenia, objęte dziś ustawami hipotecznemi.

Stan ten trwał od trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej, aż do czasu przyłączenia po pokoju Schönbruńskim (1809) całej t. zw. Galicji Zachodniej do Księstwa Warszawskiego i rozciągnięcia na te ziemie (dzisiejszy okręg apelacyjny lubelski) mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona.

Wyjątek stanowił pow. zamojski, który należał do t. zw. Galicji Wschodniej, posiadał urządzenia hipoteczne austryjackie (t. zw. *Tabula Lwowska),* które to urządzenia i po przyłączeniu pow. zamojskiego w 1809 roku do Księstwa Warszawskiego zostały utrzymane i obowiązywały do czasu wprowadzenia hipoteki, opartej na Kodeksie Napoleona [3]).

Sprawy, regulowane dziś ustawami hipotecznemi, traktowane były w dawnej Polsce naogół w analogiczny sposób. Wszelkie przejścia własności drogą alienacji były wciągane do ksiąg sądowych, tak samo wciągano obciążenia pieniężne. Urządzenia hipoteczne, oparte na ustawie o zapisach 1588 r i jej uzupełnieniach gwarantowały zasadę pierwszeńswa, jawności i szczegółowości hipoteki [4]). Główne różnice tkwiły w tem, że do księgi nie wciągano opisu samych dóbr oraz, że nie wszystkie sposoby przechodzenia własności (np. drogą spadku i t. p.), były w księgach uwidaczniane, a przez to system hipoteczny nie był należycie wykończony. Pozatem pod względem formalno-technicznym zasadnicza różnica polegała przedewszystkiem na tem, że nietylko nie każda nieruchomość nie posiadała swej księgi, ale nawet nie było oddzielnych ksiąg hipoteczno-gruntowych, lecz wszystkie wpisy były wciągane do ksiąg sądowych obok innych wpisów sądowych. Dopiero w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej zaczęto wprowadzać oddzielne księgi na zapisy długów.

Te same zasady były stosowane i w Lublinie, gdyż księgi sądowe, miejskie m. Lublina zakładano na wzór ksiąg ziemskich i grodzkich. Zresztą nie było to specjalnie właściwością władz miejskich lubelskich, ponieważ wszystkie miasta, szczególnie znaczniejsze, posiadały księgi, odpowiadające poszczególnym rodzajom ksiąg ziemskich i grodzkich [5]). Istniały

[1]) Dąbkowski Przemysław, Prawo pryw. pol. t. I, str. 12;
[2]) Dutkiewicz Walenty; Program do egzaminu... str. 298.
[3]) Dutkiewicz Walenty; l. c. str. 297.
[4]) Dąbkowski Przemysław; l. c. t. II, str. 297 i nast.
[5]) Kutrzeba Stanisław; Historja źródeł dawnego prawa polskiego, t. I, str. 140, t. II, str. 252.

tedy w okresie nas interesującym w kancelarji Ces. Król. Magistratu Lubelskiego księgi tranzakcyj wieczystych *(Liber transactionum perpetuarum in Cancellaria Caes. — Reg. Civit. Lublinensis suscipiendarum ad inducendum)* i księgi tranzakcyj czasowych, t. j. dzierżaw, pożyczek, dożywoci i t. p. *(Liber transactionum temporanearum in Canc. Mag. Caes. Reg. Civ. Lub...)*, gdyż zabór Lublina przez austryjaków nie spowodował zmian w tej materji, poza zmianami, o których niżej.

Dnia 1 sierpnia 1796 roku zaczęto nowe księgi tak tranzakcyj wieczystych, jak i czasowych. Te lubelskie księgi — tranzakcyj wieczystych w liczbie 3 i tranzakcyj czasowych w liczbie 7 wraz z indeksami, oddzielnemi dla każdego rodzaju ksiąg, znajdują się w Archiwum Państwowem w Lublinie. Są one przedewszystkiem znakomitem źródłem dziejów Lublina w końcu XVIII i na początku XIX wieku lecz są równocześnie źródłem do poznania ostatnich lat resztek urządzeń prawa polskiego w Lublinie. Aczkolwiek istniały w kancelarji Magistratu Lubelskiego dwa rodzaje ksiąg, z wyraźnym podziałem na *transactiones perpetuae i temporaneae,* to jednak nieraz w księgach tranzakcyj czasowych spotyka się wpisy, które winny figurować w księdze tranzakcyj wieczystych. Wynika to z tego, że widać niezbyt skrupulatnie przestrzegano podziału wyżej omówionego, co było tem łatwiejsze do niedostrzeżenia, że księga tranzakcyj czasowych służyła pozatem do zapisywania wszelkiego rodzaju obligów i t. p., nie posiadających charakteru prawa rzeczowego na nieruchomościach. Z tego też powodu na jednym z tomów księgi tej w Lublinie znajduje się określenie, iż jest to księga różnych zapisów *(variarum inscriptionum)*.

Za panowania austryjaków wszelkie wpisy czyniono do ksiąg Magistratu Cesarsko-Królewskiego m. Lublina. Osoby interesowane stawały *„coram Actis Magistratualibus Caes. — Reg. Civitatis Lublinensis“* [6]) i stosownie do dawnych polskich zasad postępowania przed aktami, o ile wpis nosił charakter zeznania stron (protokółu), był pisany zwykle po łacinie, o ile zaś polegał na wpisaniu treści aktu gotowego do ksiąg, zaczynał się od inskrypcji łacińskiej, poczem następowała treść zwykle polska i klauzula końcowa po łacinie. Formalistyka aktowa przez okres kilkuletni ulegała wielu zmianom. Przedewszystkiem w inskrypcji nie zawsze podawano zwrot *„cesarsko-królewskie miasto“*. Już w 1800 roku zjawia się prawie na stałe zwrot *„miasto królewskie“*. Trudno ustalić czy dawna przedrozbiorowa rutyna kancelaryjna powodowała tę zmianę, czy może wchodziły w grę względy ważniejsze o charakterze partjotycznym.

Po wypędzeniu austryjaków wyjątkowo zjawia się w akcie z dn. 7 czerwca 1809 r. formuła *„sub Regimine Exercitus Polonici“* [7]), by wkrótce ustąpić miejsca aktom *„pod protekcją Najjaśniejszego Cesarza Imci y Króla Napoleona Wielkiego“*. Z wypędzeniem austryjaków wiąże się wyrugowanie języka łacińskiego, jako języka inskrypcyj i klauzul końcowych. Dnia 30 czerwca 1809 r. pierwszy raz napisano cały akt po polsku. Potem wracają znów akty z inskrypcją łacińską jako wpisywane *„sub Protectione Suae Sacratissimae Majestat. Imperat. et Regis Napoleonis Magni“*, aż wreszcie od pierwszych dni listopada 1809 roku ustala się inskrypcja polska, stwierdzająca, że osoby interesowane zgłaszają się *„Do Ksiąg Magistratu Król. Miasta Lublina w Imieniu Napoleona*

---

[6]) Liber transactionum perpetuarum, vol. I.
[7]) Liber transactionum temporan., vol. VII.

Wielkiego, Cesarza Francuzów, Króla Włoskiego i Protektora Ligi Reńskiej utrzymywanych". Powoływanie imienia Cesarza Napoleona w aktach wynikało z tego, iż Lublin wraz z ziemiami odebranemi austryjakom nie został bezpośrednio przyłączony do Księstwa Warszawskiego, a z początku podlegał t. zw. *Rządowi Francusko-Galicyjskiemu* [8]).

Po ostatecznem przyłączeniu Lublina do Księstwa Warszawskiego przestano powoływać imię Napoleona i pisano wprost *„Do Ksiąg Magistratu Miasta Wolnego Lublina"*, bez wymieniania imienia Ks. Warszawskiego, a następnie wobec ustalenia, że Lublin jest miastem „stołecznem Departamentu i składa okrąg czy Zgromadzenie gminne, tym samym ma takie same zaszczyty i dobrodziejstwa prawa, iakie dla miast Warszawy, Krakowa, Poznania etc. Konstytucyi Krajowi Naszemu nadane wypływają" — wprowadzono do formuły aktowej zwrot *„Magistrat Głównego Miasta Lublina"* [9]).

Poza uwagami, zamieszczonemi wyżej co do języka aktów, zaznaczyć należy, iż panowanie austryjackie wprowadziło tę zmianę, że oblatowano też akta pisane po niemiecku, dodając zwykłą inskrypcję i klauzulę końcową po łacinie. Strony nie umiejące pisać kreśliły znak krzyża, żydzi zaś podpisywali się po żydowsku, a obok podawano podpis po polsku. Akty sporządzone w języku żydowskim, były przedtem nim je wciągnięto do ksiąg tłumaczone przez tłumaczów (translatorów) żydów, którzy zwykle też akt w księgach podpisywali.

Przed aktami (księgami) miejskiemi w Lublinie stawało bardzo wiele osób, by *„podać do zaoblatowania"* różne dokumenty. Akty te przez 14 lat obejmują 10 dużych tomów in folio. Część ze zgłaszających się osób jest pochodzenia szlacheckiego, a nawet pochodzą niektórzy z rodzin ongiś senatorskich, ogromna jednak większość to mieszczanie lubelscy. Mieszczanie ci, to nie zawsze polacy z pochodzenia, znajduje się wśród nich pewien procent mieszczan z pochodzenia niemców, którzy, aczkolwiek będąc obywatelami lubelskimi, podpisują się w księgach po niemiecku. Zachodzą nawet wypadki, że są podawane do zaoblatowania dokumenty, na których obywatele lubelscy podpisywali się po grecku (Jerzy Gentali). [10]).

Z pośród osób zgłaszających się do ksiąg tranzakcyj bardzo duży procent stanowią żydzi lubelscy. Liczba żydów specjalnie uwydatnia się w księgach tranzakcyj czasowych.

Zmiany polityczno-społeczne, jakie zachodziły w latach 1796 — 1810 silnie też wpłynęły na sposób traktowania poszczególnych grup ludności w aktach miejskich. Szlachta przez cały ten okres posiada tytuł „generosus", „urodzony", aczkolwiek nieraz daje jej się tylko tytuł „pan", „pani", mieszczanie natomiast występują z tytułami „famatus", „sławetny", „spectabilis", „Jmć Pan", a nawet „wielmożny", jeśli chodzi o urzędników. Więcej niż u szlachty i mieszczan widać przez te lat 14 zmianę w stosunku do żydów. Kiedy w 1796 r. zwykłem określeniem aktowem żyda stawającego *„coram actis"* było *„infidelis"* (niewierny) później nazwy tej nie spotykamy zupełnie, a zamiast niej pojawia się *„Iudeus"*, *„żyd"* i następnie ustala się na dłuższy czas „starozakonny". Niektórzy żydzi są nazywani w księgach obywatelami, ale dzieje się to później, natomiast w 1796 r. w ks. I Transactionum temporan. Dawid Ferman figuruje kil-

---

[8]) Ustawa przechodnia, dekret z dn. 16/I. 1811 r. (Dz. Pr. Ks. Warsz., III, 157).
[9]) Pismo Prefekta Depart. Lubels., Liber Trans. Perp. vol VIII.
[10]) Liber temporan., vol. VII.

ka razy z tytułem „*spectabilis*". Był to widać jeden ze znaczniejszych żydów (może z poza Lublina, — sam podpisuje się Fehrmann) i jeden z nielicznych żydów, którzy w księgach podpisywali się po polsku.

Przedmiotem czynności hipotecznych są w aktach domy mieszczan lubelskich, ogrody i place, niejednokrotnie zaś pałace magnackie i dworki szlacheckie, położone na terytorjum m. Lublina, oraz sumy wypożyczane na lokatę na tych domach. Wielką rozmaitość stanów faktycznych i prawnych nieruchomości wykazuje dzielnica żydowska („miasto żydowskie"), gdzie często występują współwłaściciele części domów, a nawet części pięter i t. p.

Dekretem Króla Saskiego, jako Ks. Warszawskiego, z dnia 9 czerwca 1810 r. został wprowadzony na ziemiach odebranych Austrji i przyłączonych do Księstwa Warszawskiego Kodeks Napoleona, już wówczas obowiązujący w Księstwie Warszawskiem z mocą obowiązującą od 15 sierpnia 1810 roku. Wprowadzenie Kodeksu Napoleona zunifikowało przepisy, tyczące się materji hipotecznej na terenie Lubelszczyzny, w tem rozumieniu, że uchyliło tak przepisy dawnego prawa polskiego (teren b. Galicji Zachodniej) jak i przepisy austryjackie (pow. zamojski).

Jako swego rodzaju rzecz charakterystyczną podnieść należy, że w Liber transactionum perpetuarum, jak w Liber transactionum temporanearum po 15 sierpnia 1810 roku wpisano jeszcze szereg aktów co wydaje się sprzeczne z art. 1 wyżej cytow. dekretu oraz z ustawą przechodnią z dn. 16 stycznia 1811 roku. Dopiero w październiku 1810 r. zamknięto księgi transactionum i w październiku 1810 r. rozpoczęto księgi intabulacji i ekstabulacji, zastępujące dawne urządzenia hipoteczne, a wypływające z zasad kodeksowej hipoteki francuskiej.

Glossa do K. P. C.

WYROK ZAOCZNY W K. P. C. A PRAKTYKA SĄDOWA.

W glossie niniejszej chciałbym poruszyć kwestje, które były już niejednokrotnie rozważane, lecz zawsze są jeszcze aktualne w praktyce sądowej, a mianowicie — objęte § 2 art. 359 K. P. C.,bo w myśl § 1 art. 359 K. P. C. „na wniosek powoda będzie wydany przeciwko pozwanemu wyrok zaoczny, jeżeli pozwany nie stawił się na posiedzenie, wyznaczone na rozprawę, albo mimo stawienia się nie bierze udziału w rozprawie", stosownie zaś do § 2 tego art. „*przyjmuje się za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie, o ile nie są sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy*".

Chodzi o to czy przepisy te tłumaczyć należy tak ściśle, jak brzmią one w oderwaniu od innych przepisów K. P. C., czy też trzeba je zestawiać i łączyć z całością norm kodeksowych?

Czy te „oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie" mogą być dostatecznym dowodem dla sądu do wydania wyroku zaocznego, uwzględniającego żądania pozwu, gdy brak jest należytego dowodu na poparcie powództwa? Czy sąd może przez swoje orzeczenie stworzyć dla strony prawo podmiotowe? Uważam, że — nie. U. P. C. w tym przedmiocie wyraźnie sprawę wyjaśniała, stanowiąc w art. 81 i 366, że „powód winien powództwo swoje udowodnić"; K. P. C., aczkolwiek takiego wyraźnego przepisu nie zawiera, nie stoi na innem stanowisku, również i wtedy, gdy ma na względzie wyroki zaoczne. Skoro art. 359 będziemy traktować łącznie z innemi przepisami K. P. C., wówczas dojdziemy do przekonania, że K. P. C. żąda również *udowodnienia* powództwa. Już w pozwie powód obowiązany jest w myśl art. 206 w związku z art. 137 K. P. C. dokładnie określić swoje żądanie, przytoczyć okoliczności faktyczne, *uzasadniające to żądanie, oraz wskazać dowody na poparcie przytoczonych okoliczności*, pomijając już to, że dowody w sprawie może składać następnie przy zachowaniu przepisów kodeksowych aż do zamknięcia rozprawy w II inst. Sentencja wyroku powinna zawierać dane, wyszczególnione w art. 348 K. P. C., a ponadto rozstrzygnięcie sądu o żądaniach stron.

Przy rozstrzygnięciu tych żądań sąd musi mieć na uwadze fakty, które uznał za udowodnione, *dowody, na jakich się oparł*, oraz podstawę prawną wyroku, znajdującą uzasadnienie w odpowiednich przepisach prawa cywilnego materjalnego i procesowego. Bez tych danych orzeczenie sądu nie miałoby podstawy prawnej. Wprawdzie w sentencji orzeczenia sąd ogranicza się tylko do wydania krótkiego rozstrzygnięcia o żądaniach stron, to jednak przytoczonych wyżej podstaw pominąć przy rozważaniu sprawy nie może. Taki obowiązek nakłada na niego ustawa. W razie zaś potrzeby sporządzenia uzasadnienia wyroku, musi je ponadto rozwinąć i należycie umotywować na piśmie. Te same przepisy obowiązują przy wydaniu wyroku zaocznego z tą jedynie różnicą, że sąd przyjmuje za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie, bez dalszych rozważań, lecz tylko wówczas, o ile nie są one sprzeczne ze znajdującemi się w aktach sprawy dowodami. A dowody takie, jak już wyżej zaznaczyłem, powód obowiązany jest złożyć na poparcie okoliczności faktycznych, uzasadniających jego żądanie, gdyż sąd przyjmuje je za podstawę do wyroku, uznając je za udowodnione lub nie i w związku z tem ma możność, jak tego wymagają przepisy K. P. C., wyjaśnienia podstawy prawnej swego orzeczenia. Zasad tych nie zmienia w niczem przepis art. 368 K. P. C., zezwalający sądowi na zredagowanie wyroku w skróconej formie. Treść i myśl art. 137, 206, 348 i 351 K. P. C. obowiązują i nie mogą być przy wyrokach zaocznych przez sąd pomijane ze szkodą dla słusznego wymiaru sprawiedliwości.

Stanisław Godlewski.

Glossa do K. P. K.

LOS KAUCJI KASACYJNEJ PRZY POZOSTAWIENIU KASACJI BEZ ROZPOZNANIA.

Art. 509 K. P. K. składa się z dwóch paragrafów, przyczem pierwszy wskazuje, kiedy się kaucję kasacyjną zwraca (w razie uwzględnienia kasacji), drugi zaś — kiedy się ją przelewa do Skarbu (w razie oddalenia kasacji). Taka redakcja okazuje się w praktyce niedostateczna, gdyż pozostawia otwartą kwestję, co czynić należy z kaucją kasacyjną, jeżeli kasację pozostawiono bez rozpoznania. Gdyby istniał tylko § 1 — jasnem byłoby, że kaucja przepada, gdy tylko kasacji nie uwzględniono. Gdyby istniał tylko § 2 — również jasnem byłoby, że z wyjątkiem wypadku merytorycznego oddalenia kasacji, we wszystkich pozostałych kaucję zwraca się. Zestawienie zaś tych dwu paragrafów razem stwarza dopiero lukę. Luki tej nie wyjaśniło dotąd orzecznictwo i sprawą tą mało interesowali się komentatorowie. A trzeba zaznaczyć, że od czasu wprowadzenia przez ostatnią nowelizację K. P. K. t. zw. „małej kasacji" kwestja ta staje się coraz częściej aktualną. Komentarz Peipera cytuje w tej mierze orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 276/31, lecz nie podając go in ixtenso powołuje się nań w sposób wręcz bałamutny, przeinaczając jego istotną treść. Komentarz ten bowiem cytuje zdanie: „w razie pozostawienia kasacji bez rozpoznania stronie służy zwrot kaucji kasacyjnej", opatrując je oznaczeniem „O. 276/31", podczas gdy zdania takiego niema ani w konkluzji, ani w motywach cytowanego postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 2. III. 1931 (wydanego na skutek kasacji pierwszego prokuratora S. N.). Powołane postanowienie dotyczy bowiem specyficznego wypadku pozostawienia kasacji bez rozpoznania, a mianowicie z powodu wniesienia kaucji po terminie. Sąd Najwyższy, rozumując, że wniesienie kaucji po terminie zawitym jest czynnością nieważną i pozbawioną jakichkolwiek skutków prawnych, uznaje, że wpłacona suma 100 zł. nie jest kaucją kasacyjną w znaczeniu prawnem, gdyż kaucję można wnieść tylko w terminie ustawowym, a zatem trzeba traktować tę kwotę jako wpłaconą do kasy skarbowej bez tytułu, i temsamem jako ulegającą zwrotowi. Rozciąganie tego postanowienia na wszystkie wypadki pozostawienia kasacji bez rozpoznania, przez podanie tezy w tak dowolnie przerobionej formie, wprowadza w błąd tych, którzy zawierzają komentatorowi.

Szukając odpowiedzi na pytanie co należy czynić z kaucją kasacyjną w razie pozostawienia kasacji bez rozpoznania, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego jaką jest ratio legis tego przepisu, a następnie uprzytomnić sobie, z jakich powodów może nastąpić owo „pozostawienie bez rozpoznania". W myśl art. 524 K. P. K. Sąd Najwyższy pozostawia bez rozpoznania kasację, która nie odpowiada warunkom formalnym rozdziału III, księgi VIII K. P. K. Niezależnie od tego kasację należy pozostawić bez rozpoznania w wypadkach następujących: a) wycofanie kasacji przez oskarżonego (art. 477 w związku z art. 505 § 2 K. P. K.) b) śmierć oskarżonego, amnestja, lub zaistnienie innych okoliczności wyłączających ściganie (art. 3 K. P. K.).

Niewątpliwem jest, iż wprowadzenie kaucji kasacyjnej ma wyłącznie na celu ukrócenie pieniactwa, i uwolnienie Sądu Najwyższego od kasacyj wnoszonych lekkomyślnie lub wyłącznie w celu działania na zwłokę. Ta intencja ustawodawcy przebija w sposób niedwuznaczny z treści art. 531, mówiącym o odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokata, wnoszącego taką kasację. I tylko pod tym kątem widzenia należy rozstrzygać kwestję zwrotu kaucji kasacyjnej, wrazie pozostawienia kasacji bez rozpoznania.

Zwracanie kaucji kasacyjnej w wypadkach art. 524 K. P. K. sprowadzałoby się do tego, że kto nie zna procedury, i wnosi kasację nie odpowiadającą jej przepisom, ten ma premję w postaci zwrotu kaucji, w przeciwstawieniu do tego, czyja kasacja, jako umiejętniej napisana, doczekałaby się merytorycznego oddalenia. Takie stanowisko pozwoliłoby oskarżonym działać na zwłokę bez ponoszenia kosztów, poprostu przez zlecanie swym adwokatom wnoszenia „taniej“ kasacji, to jest takiej, która nie odpowiada przepisom, a jednak odsuwa moment uprawomocnienia się wyroku. Jak wiadomo bowiem, art. 531 K. P. K. o odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów w praktyce okazał się niestety fikcją. Dla kogo jednak taka zwłoka byłaby za mała — powinien wnosić kasację, odpowiadającą przepisom, a następnie... cofnąć ją na posiedzeniu Sądu Najwyższego. Takie pomysły niektórzy oskarżeni wprowadzali już w życie. Oskarżony osiągnął, to co chciał: odwlókł sprawę aż do dnia rozprawy w Sądzie Najwyższym. Sąd merytoryczny napisał motywy, prokurator S. N. napisał obszerny wniosek, sędziowie zapoznali się z kasacją i przygotowali do rozprawy, zwłokę osiągnięto — a tymczasem kaucja miałaby być rzekomo zwrócona, gdyż kasację „pozostawiono bez rozpoznania”. Wydaje się zbędnem dowodzenie, iż taki pogląd byłby zupełnie jaskrawym absurdem, bo strona, która wniosła kasację nawet już nie lekkomyślnie, ale wręcz w złej wierze, wyłącznie dla działania na zwłokę, nie może mieć z tego powodu przywileju.

Słusznem natomiast będzie zwracanie kaucji kasacyjnej wtedy, gdy pozostawienie kasacji bez rozpoznania nastąpi bez winy oskarżonego, t. j. gdy nie będzie spowodowane niezachowaniem form procesowych lub wycofaniem, lecz jedynie powstaniem okoliczności, które w myśl art. 3 K. P. K. powodują konieczność umorzenia postępowania. W takim wypadku niema ani oddalenia, ani uwzględnienia kasacji, a zatem art. 509 nie daje odpowiedzi co czynić z kaucją, jednak l e g e s i l e n t e zdrowy rozsądek każe w takim wypadku kaucję zwracać.

Postanowienie co do losu kaucji wydaje sąd, który ją przyjął (zasada prawna, Nr. 6/30). Postanowienie w tym względzie nie ulega zaskarżeniu, gdyż nie zamyka drogi do wydania wyroku, a ustawa nigdzie nie wskazuje, by na postanowienie w tym względzie służyło zażalenie (art. 465 K. P. K.), a nie wskazuje już choćby z tego względu, że K. P. K. wogóle nie określił, kto i w jakim trybie postanowienia co do kaucji kasacyjnej wydaje. Nie można tego też uważać za postanowienie co do wykonania wyroku (art. 555 K. P. K.), gdyż kaucja kasacyjna z wykonaniem wyroku nie ma nic wspólnego.

Z wyjątkiem zatem wypadków umorzenia postępowania, z mocy art. 3 K. P. K. i oczywiście, wypadków nieważnego z mocy prawa wniesienia kaucji (po terminie, przez osobę nieuprawnioną i t. d.), we wszystkich pozostałych wypadkach pozostawienia kasacji bez rozpoznania należy bezwzględnie kaucję przelewać do Skarbu, i nie należy... liczyć się z przeinaczonemi przez komentatorów orzeczeniami.

Tadeusz Semadeni.

USTAWODAWSTWO

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Nr. 109 z dnia 22 grudnia 1934 r. — *poz. 968* rozp Min. Skarbu z 12.XII. 1934 w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 969 — 972* rozporządz. Min. Sprawiedliw. z 17/XII. 1934: 1) o opłatach sądowych, notarjalnych i pisarzy hipotecznych za czynności związane z działalnością Banku Akceptacyjnego — obow. od dnia ogłoszenia; 2) o tem, że przepisy K. P C. w postępowaniu upominawczem (art. 469 — 478) wchodzą w życie z dn. 1 marca 1935 r. na obszarze apelacji warszawskiej oraz sądów okręgowych w Kielcach, Lublinie, Radomiu i Zamościu; 3) w sprawie uiszczenia opłat sądowych w mocy od 1 stycznia 1935 r. i 4) o opłacie za doręczanie w sprawach cywilnych — obowiązuje od 1 stycznia 1935 r.

Nr. 110 z dnia 31 grudnia 1934 r. *poz. 976 — 7* rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 r.: 1) o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej — nowelizuje kilka odnoszących się do tej materji rozporządzeń Prez., obowiązuje w 30 dni po ogłoszeniu; 2) o złączeniu państwowych zakładów badania żywności i przedmiotów użytku z Państwow. Zakł. Higieny — od dnia 1 kwietnia 1935 r. *poz. 983* rozporz. Min. Skarbu i Rolnictwa z dn. 14/XII. 34, o zaliczeniu gospodarstw wiejskich do grupy A. B. co do konwersji i uporządkowania długów rolniczych — w mocy z dniem ogłoszenia, *poz. 987* rozporz.Min Sprawiedl. z dnia 15/XII. 34 o ustaleniu ilości stanowisk notarjuszów i ich siedzib urzędowych w całem państwie — od 1 stycznia 1935 r.

Nr. 1 z dnia 12 stycznia 1935 r. *poz. 1* rozporz Min. Skarbu z 18/XII. 1934 o zasadach i warunkach konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterminowych udzielanych związkom samorządowym przez Bank Gosp. Kraj. oraz zaległych rat, odsetek, prowizyj i innych należności zaliczonych z tytułu pożyczek udzielonych związkom samorządowym przez B. G. K. i banki komunalne — obowiązuje od dnia ogłoszenia; *poz. 2* rozporz. Min Opieki Społ. z 22/XII. 1934 w sprawie współdziałania gmin przy wykonywaniu ubezpieczeń od wypadków drobnych producentów rolnych i ich rodzin w wojew. poznań., pomor. i górnośl. części woj. śląskiego — od dnia ogłoszenia.

Nr. 2 z dnia 17 stycznia 1935 r. *poz. 11 i 12* konwencja handlowa między Polską a Austrją podpisana w Wiedniu 11 października 1933 i ratyfikowana w dniu 31 grudnia 1934 r.

Nr. 3 z dnia 22 stycznia 1935 r. *poz. 18* rozporz. Min. Skarbu z 31/XII. 34, o organizacji Mennicy państw., przez które traci moc rozporządzenie dotychczasowe o tymczasowej organiz. Men. państw. z dniem ogłoszenia; *poz. 19 i 20* rozporz. Min. Sprawiedl. z 10/I. 35: 1) o trybie dokonywania licytacji publicznej ruchomości w postępowaniu upadłościowem i 2) o zawiadomieniach o tem postępowaniu spółek akcyjnych, z o. o. oraz przedsiebiorstw państw. — oba — z dniem ogłoszenia; *poz. 21* rozporz. Min. Rolnictwa i Sprawiedl. z 10/I. 35 o wykonywaniu nadzoru nad działalnością urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw rolnych — z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 24 z 20 grudnia 1934 zawiera rozporz. Min. Spraw. 1) z dnia 10. XII. o rocznych wykazach ilości osób prawomocnie skazanych i 2) z 14. XI podające regulamin wewnętrznego urzędowania w postępowaniu upadłościowem — oba ważne od 1 stycznia 1935r. z odpowiedniemi wzorami druków; obwieszczenie o wypuszczeniu w obieg z dniem 1 stycznia 1935 r. znaczków sądowych z napisem „opłata za doręczenie".

Nr. 1 z dnia 2 stycznia 1935 zawiera: rozporz. Min. Sprawiedl. z 18.XII. 34 o nowem brzmieniu § 2 rozporz. o przep. dla pis. hip. jako poborców dochódów budżetów — z dniem ogłoszenia oraz 4 okólniki tegoż Min. — w sprawie mebli dla sądów i prokuratur, druków i formatów papierów, cennika apteki więziennej, biurowości sądów i wykładni przepisów o opłacie za doręczenie z załączeniem wzorów mebli i druków typu P. N U. (polskie normy urzędowe) podanych przez komisję normalizacji druków i wydawnictw państwowych przy Prezesie Rady Ministrów.

Nr. 2 z dnia 15 stycznia r. 1935 zawiera: okólnik Min. Sprawiedl. o wyznaczanie corocznie jednego lub więcej sędziów w sądzie okręgowym jako stałych referentów do odwołań od wyroków sądów pracy; uchwałe Sądu Najwyższego z dn. 29 września r. 1934 jako zasadę prawną tej treści, że na kresach wschodnich (przep. hip. r. 1919) wywołanie hipoteki powiatowej nieruchomości w razie przejścia obciążenia lub nabycia na licytacji nie jest obowiązkowe lecz zależy od woli stron oraz postanowienie tegoż Sądu z dnia 3 listopada 1934 r. Nr 1 K. 532/34, że zastosowanie lit. „b" p. 1 art. 2 ustawy o podatku przemysłowym nie wymaga przerabiania płodów jako nieodzownej cechy dla uznania danych przedsiębiorstw za przemysłowe.

KOMISJA KODYFIKACYJNA

1) Projekt majątkowego prawa małżeńskiego przez prof. Karola Lutostańskiego, referenta podkomisji, prawa maj. małż. (zeszyt I za r. 1934).

Powyższy projekt, mający być w najbliższym czasie przedmiotem obrad podkomisji prawa majątkowego małżeńskiego Kom. Kod. wypełni, z chwilą uzyskania mocy prawnej, dotkliwą lukę w polskiem ustawodawstwie familijnem. Autor, jeden z najwybitniejszych naszych prawników, ujął w nowoczesny system stosunki majątkowe między małżonkami pobieżnie i lakonicznie unormowane w Kod. Cyw. Król. Pol. a wymagające zarówno dla dobra rodziny i ogółu jak i ze względu na bezpieczeństwo obrotu ekonomicznego jednolitego uregulowania na obszarze całej Rzplitej.

Rozległość tematu i jego specjalny charakter wymagałyby odrębnego studjum, to też w niniejszej notatce ograniczymy się tylko do streszczenia pokrótce podstawowych zasad projektu.

Projekt ustanawia jako powszechny dla wszystkich system majątkowy *rząd wspólności dorobku*, będący normą ogólną, i tylko w drodze wyjątku uwzględniając różnorodne sytuacje życiowe, projekt dopuszcza odmienne od powszechnego rządy majątkowe. Projekt rozróżnia *majątek dorobkowy* obejmujący dochody małżonków z ich pracy, oszczędności przemysłu oraz osobistych majątków i zarządzany przez obydwoje małżonków na równych prawach, oraz *majątek osobisty* (posiadany przez małżonka przy zawarciu małżeństwa, otrzymany przez spadek i darowiznę, narzędzia pracy, osobiste ubranie, prawa autorskie i t. p.) Małżonkowie odpowiadają *solidarnie* za zobowiązania, zaciągnięte przez *każdego z nich* w zwykłych sprawach *wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci*. Pozatem każdy z małżonków odpowiada bądź tylko z osobistego majątku, bądź z tegoż oraz z połowy wspólnego łącznie (np. za długi przedślubne). Po ustaniu małżeństwa względnie rządu powszechnego majątek wspólny ulega podziałowi po połowie stosownie do rozrachunku między małżonkami. *Projekt uznaje zasadę zmienialności rządu majątkowego*, słusznie ograniczając ją jednak przedewszystkiem wymogiem zatwierdzenia zmiany przez sąd i dopuszczalnością wyboru tylko systemu, przewidzianego w projekcie, przyczem w interesie bezpieczeństwa obrotu projekt nakazuje *ujawniać* w specjalnej *księdze rządów majątkowych* wszystkie systemy ustanowione z wyboru stron t. j. odrębne od powszechnego oraz czynności prawne między małżonkami, o ile mają być obowiązujące dla osób trzecich. Projekt przewiduje dalej następujące systemy majątkowe między małżonkami: 1) rząd *rozdzielności* z zachowaniem własności i zarządu swego majątku (wraz z dochodami i dorobkiem) przez każdego małżonka. 2) rząd *podziału dorobku* (w czasie jego trwania obowiązują przepisy o rządzie rozdzielności, po ustaniu dorobek dzieli się porówno między małżonkami), 3) rząd *wyłączności* uprawniający jednego z małżonków do zarządu i użytkowania majątków obojga małżonków, z zachowaniem przez każdego z nich *własności* swego majątku, przyczem zarząd i użytkowanie nie obejmuje przedmiotów osobistego użytku współmałżonka, dochodów z jego pracy, oszczędności i przemysłu i t. p. 4) rząd *wspólności* — przy tym systemie cały majątek obojga małżonków jest ich wspólną własnością i do nich obojga należy jego zarząd; dochód jednak małżonka z pracy, oszczędności i przemysłu, narzędzia pracy, przedmioty osobistego użytku, prawa autorskie i inne prawa ustawowe niezbywalne nie podlegają wspólności. Pozostała po ustaniu tego systemu masa wspólna podlega — w braku innego zastrzeżenia — równemu podziałowi między małżonkami.

Wreszcie projekt przewiduje możność ustanowienia w każdym systemie t. zw. *majątku zapasowego*, przeznaczonego na utrzymanie rodziny w razie zupełnego braku innych na ten cel środków i nie podlegającego zajęciu przez wierzycieli; majątek taki winien być ujawniony w księdze rządów małżeńskich i może być zbyty lub obciążony tylko w wyjątkowych przypadkach za zezwoleniem sądziego, *majątkowo odpowiedzialnego* za bezprawne zezwolenie.

2) Rodzina — projekt działu polskiego kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci przez prof. St. Gołąba, referenta podkomisji prawa o stosunkach pokrew. i opieki (zeszyt I za r. 1934).

Powyższy bardzo ciekawy projekt prawa familijnego ma być w najbliższym czasie przedmiotem obrad podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki. Kwestje rodziny, tej najmniejszej podstawowej grupy społecznej, i związane z nią zagadnienia władzy rodzicielskiej, opieki nad dziećmi prawemi i nieślubnemi i t. p. posiadają tak ogromną doniosłość społeczną i państwową, że każda próba ustawowego unormowania związku rodzinnego zasługuje na szczególną uwagę. Prawodawca może tu zająć stanowisko: bądź etatystyczne, do krańcowości doprowadzone w sowieckiej Rosji, bądź liberalne, antyetatystyczne, bądź wreszcie pośrednie, dopuszczające w pewnym zakresie i w pewnych przypadkach czynną ingerencję państwa w stosunki rodzinne w celu przeciwdziałania „antyspołecznym wybujałościom rodziny". Autor w „uwagach wstępnych" do projektu, będących streszczeniem i uzasadnieniem poglądów autora na kwestję rodziny w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, podkreśla — zbyt może pesymistycznie — niebezpieczeństwa, grożące dzisiejszej rodzinie (zamarcie życia rodzinnego w wielkich miastach, ograniczanie liczby urodzin i t. p.); dominujące — zdaniem autora — w rodzinie „indywidualny egoizm" i „atyspołeczne wybujałości" grożą również państwu, które jest przecież bardzo zainteresowane nietylko w stworzeniu solidnych rodzin, ale i w prawidłowem ukształtowaniu stosunków wśród małżonków oraz między nimi a dziećmi, w należytej ochronie dzieci nieślubnych, sierot, kobiet ciężarnych i w innych sprawach z zakresu opieki społecznej; z tych względów autor wypowiada się za umiarkowaną ingerencją państwa w stosunki rodzinne. Według oświadczenia autora

uwzględnił on w swym projekcie nietylko stan prawny, istniejący dotychczas na ziemiach Polski, o ile nie koliduje z potrzebami i postulatami „polskiej rzeczywistości“ t. j. normy „wypróbowane tradycyjnie“, ale również najnowsze zdobycze ustawodawstwa prawno-familijnego krajów o wyższej kulturze, a ponadto niektóre samodzielne koncepcje autora (np zasadnicze zrównanie dzieci nieślubnych z prawemi, ustanowienie państwowej władzy opiekuńczej o szerokim zakresie działania i inne) wyprzedzające współczesne ustawodawstwa. To też projekt zawiera wiele postanowień słusznych i celowych i tylko niektóre jego normy mogą wzbudzać pewne zastrzeżenia, zwłaszcza na obszarze b. zaboru rosyjskiego, którego dotychczasowe przepisy (Kod. Cyw. K. Pol. 1825 r.) uległy w projekcie najliczniejszym i najbardziej istotnym zmianom.

Projekt zawiera ogółem 101 artykułów ujętych w sześć rozdziałów: Rozdział I projektu o linjach i stopniach pokrewieństwa postanawia w art. 3, że „o ile prawo nie czyni wyjątków, *dzieci urodzone poza małżeństwem mają jednakowe prawa z dziećmi z małżeństwa*. Ponieważ zasadę tę rozwija autor w następnych rozdziałach, przeto sądzimy, iż ze stanowiska kodyfikacyjnego przepis taki powinien się mieścić raczej w rozdziale o dzieciach zrodzonych poza małżeństwem.

Domniemanie urodzenia w małżeństwie zachodzi wg. projektu (rozdział II, art 4, 12) między innemi wówczas a) jeżeli dziecko urodziło się najwcześniej 210 dnia od zawarcia lub najpóźniej w (280/300 dni) od rozwiązania małżeństwa, kodeks zaś cywilny Kr. Pol. ustanowił w art. 274 i 275 czasokresy 180 i 306 dni; na czem oparł się autor projektu, skracając powyższe terminy, nie wiemy, gdyż brak w uwagach uzasadnienia w tym względzie. b) dziecko z małżeństwa nieważnego uchodzi za urodzone w małżeństwie, jeżeli choćby jeden z małżonków nie wiedział o nieważności związku; jeżeli zestawimy tę normę z przepisem art. 1 p. 1 obow. w b. Królestwie Polskiem ustawy z 13/26 maja 1913 o polepszeniu losu dzieci nieślubnych (I p. 1 „Dzieci zrodzone z małżeństwa, uznanego za nieważne, zachowują prawa dzieci prawych *nawet wówczas, gdy oboje rodzice* zawarli małżeństwo w złej wierze)“, to musimy przyjść do wniosku, iż projekt pogarsza pod tym względem sytuację dzieci z małżeństw nieważnych. Pewne zastrzeżenie budzi art. 9 rozdziału II zezwalający na zaprzeczenie (w drodze powództwa) urodzenia dziecka w małżeństwie nietylko mężowi względnie jego spadkobiercom (jak w Kod. Cyw. Kr. Pol.) *ale również matce i dziecku* do roku od osiągnięcia pełnoletności; skoro założeniem projektu jest nierozluźnianie związku rodzinnego, ale przeciwnie jego wzmocnienie, to przepis taki jest zbędny i sprzeczny z zasadami projektu, może bowiem spowodować gorszące procesy, zakłócające spokój i dobre imię rodzin.

Rozdział III projektu rozwija sformułowaną w art. 3 zasadę zupełnego zrównania dzieci nieślubnych t. j. „zrodzonych poza małżeństwem“ z dziećmi prawemi. Zasada ta ma obok wielu zwolenników również poważnych przeciwników, uzasadniających upośledzenie dzieci nieślubnych koniecznością zachowania prerogatyw małżeństwa. Według projektu wskutek urodzenia się dziecka poza małżeństwem powstaje między dzieckiem a jego rodzicami stosunek prawny, który w razie sporu o ojcostwo ustali sędzia. Zakres osób uprawnionych do zaprzeczenia uznania przez ojca za swoje dziecka zrodzonego poza małżeństwem projekt zacieśnia do matki i dziecka, przyczem jeżeli ojciec nie żyje lub utracił zdolność do działania, może to uczynić dziadek ojczysty. Wbrew Kodeksowi Cyw. Kr. Pol., zabraniającemu poza przypadkiem porwania (art. 305) poszukiwania ojcostwa, projekt pozwala zarówno matce jak i dziecku żądać ustalenia ojcostwa przez sędziego (art. 17), ponadto wg. art. 16 projektu matka dziecka może oświadczyć wobec urzędnika stanu cywilnego względnie duszpasterza, kto jest ojcem dziecka, wskazany zaś może zaprzeczyć prawdziwości oświadczenia w ciągu 3-ch miesięcy od daty doręczenia oświadczenia, tryb taki wydaje się zbędny wobec możności dochodzenia ojcostwa w trybie zwykłego powództwa. W drażliwej kwestji plurium concumbentium projekt postanawia (art.21), iż stosunek płciowy matki w czasie poczęcia z innym jeszcze mężczyzną nie wyklucza przyznania dziecku ustawowych świadczeń majątkowych i że sąd oceni w miarę wyników postępowania procesowego, w której z tych osób domniemywać się należy ojca dziecka.

Ponieważ w „uwagach“ do tego projektu na str. 14 autor wyjaśnia ten przepis w sensie *uznania* przez sąd za ojca dziecka jednego z plurium concumbentium (zależnie od wyników postępowania dowodowego), przeto uważalibyśmy za wskazane odpowiednie przeredagowanie tego postanowienia celem uniknięcia ewentualnych wątpliwości: czy projektowany przepis ma dotyczyć ustalenia ojcostwa ze wszystkiemi jego konsekwencjami prawnemi, czy tylko (co byłoby sprawiedliwsze) zobowiązania jednego z plurium concumbentium tylko do świadczeń majątkowych na rzecz dziecka. Podobne wątpliwości redakcyjne nasuwa również art. 26 § 1 projektu postanawiający, iż dziecku nieślubnemu należą się od ojca *stosowne* koszty utrzymania i wychowania

— jeżeli opierać się na „uwagach“ autora na str. 13 i 14 („chodzi o ułatwienie dziecku“... „wrośnięcia w rodzinę“, celem reformy musi być... danie dziecku nazwiska, przynależności, zamieszkania i *pieczy ojcowskiej z wszystkiemi jej następstwami*“...) należy przyjść do wniosku, iż o pojęciu „stosowne“ decydować będzie stanowisko społeczne ojca; ponieważ wg. projektu (str. 20) władzę rodzicielską nad dzieckiem nieślubnem ma mieć wyłącznie matka, przeto nakładanie na ojca uciążliwych obowiązków w zakresie opieki nad dzieckiem nieślubnem z pozbawieniem wpływu na wychowanie może spowodować częste nieporozumienia, zwłaszcza w razie większych różnic socjalnych, kulturalnych lub majątkowych między ojcem a matką; dlatego też wydaje się słuszniejszy przepis art. 1 p. 5 ust. z 13/26 maja 1913 r. iż ojciec obowiązany jest ponosić koszty utrzymania dziecka nieślubnego odpowiednio do swych środków majątkowych *i do stanowiska społecznego matki dziecka.* W myśl art. 29 projektu roszczenia dziecka nieślubnego z tytułu utrzymania i wychowania *gasną ze śmiercią ojca;* już *przed urodzeniem się* (a więc przed ustaleniem ojcostwa dziecka) Państwowa Władza Opiekuńcza (projekt nie przesądza jej organizacji, pozostawiając to odrębnej ustawie) może zobowiązać ojca do zapłaty natychmiast po przyjściu dziecka na świat trzymiesięcznych kosztów utrzymania dziecka; mają tu zastosowanie przepisy o zarządzeniach tymczasowych z tem, *że odpada potrzeba uwiarogodnienia;* w imię równości stron pożądanem tu byłoby jakieś zabezpieczenie interesów rzekomego ojca w razie niesłuszności pretensyj nieślubnej matki.

Szereg charakterystycznych postanowień zawiera również rozdział IV projektu (o „wspólności rodzinnej“). Tak więc wg. art. 36 projektu dzieci z małżeństwa noszą nazwiska ojca (jak w Kod. Cyw. Kr. Pol.), lecz za zgodą rodziców mogą przybrać nazwisko matki, co ułatwi zmianę nazwisk w małżeństwach mieszanych pod względem wyznaniowym lub narodowościowym. W myśl § 3 art. 38 dziecko utrzymywane i wychowywane przez rodziców ma obowiązek na ich żądanie świadczyć odpowiednie usługi w gospodarstwie domowem; przepis ten, traktujący dziecko jakoby kontrahenta dwustronnej umowy, wydaje się zbędny, gdyż samo życie oddawna już unormowało kwestję współpracy dzieci w gospodarstwie rodzicielskiem. Moralny dotychczas obowiązek rodziców wyposażania swych dzieci uzyskuje w projekcie sankcję prawną; zgodnie bowiem z art. 39 i 40 projektu rodzice, stosownie do swego majątku i dochodów, obowiązani są poza określonemi wyjątkami dać córce wychodzącej zamąż odpowiednią *wyprawę* na urządzenie gospodarstwa domowego, każdemu zaś dziecku odpowiednie *wyposażenie* z powodu uzyskania przezeń stanowiska społecznego lub założenia własnego gospodarstwa; roszczeń tych dzieci mogą dochodzić w drodze sądowej. Słusznym jest przepis art. 44 projektu, iż nietylko rodzice, ale w razie ich niemożności również inni krewni są obowiązani przyczyniać się w odpowiedniej mierze do utrzymania dziecka.

Szerokie kompetencje w stosunku do rodziców przyznaje projekt Państwowej Władzy Opiekuńczej mianowicie: rozstrzyga ona spory między rodzicami w kwestji pieczy (władzy) nad małoletniemi dziećmi i zażalenia, władna jest zdecydować na prośbę dziecka, jaki zawód może ono sobie obrać, zatwierdza akty prawne, zobowiązujące dziecko lub rozporządzające jego prawami, może odebrać władzę rodzicielską, ingerować w zarząd rodziców majątkiem dziecka, a nawet roztoczyć *nadzór* nad rodzicami i zamianować asystenta w celu zabezpieczenia interesów dziecka. W myśl art. 70 projektu rodzicom przypada zarobek małoletniego dziecka, o ile jest ono przez nich utrzymywane, natomiast Kodeks Cyw. Król. Pol. wyklucza użytkowanie przez rodziców majątku dzieci, nabytego przez ich oddzielną pracę i przemysł (art. 344). Władza rodzicielska ustaje z pełnoletnością dziecka, o ile Państwowa Władza Opiekuńcza z ważnych przyczyn nie przedłuży jej na prośbę rodziców „na dalszy okres“ (art. 62 projektu); nasuwają się tu dwa pytania: 1) czy w razie przedłużenia władzy rodzicielskiej nad dzieckiem już pełnoletniem jest ono w dalszym ciągu ograniczone (zgodnie z art. 50 projektu) w zdolności do działania na równi z osobami stojącemi pod opieką i czy podlega ono również innym ograniczeniom, przewidzianym w projekcie np. w art. 64, 66, 68, 70 i t. p.? 2) czy przedłużenie to może być jednorazowe czy wielokrotne i jaki jest jego maksymalny czasokres?

Rozdział V projektu normuje nową i b. celową instytucję „majątku rodzinnego“ t. j. złączonego z rodziną *bądź* przez poddanie majątku aktem notarjalnym *wspólności rodzinnej* z trwałem przeznaczeniem na koszty wychowania, wyposażenia i utrzymania członków rodziny, z obowiązkiem wspólników do wzajemnej działalności gospodarczej i solidarną odpowiedzialnością za długi tego majątku *bądź* przez uznanie gospodarstwa rolnego względnie domu mieszkalnego z przynależnościami *za osiedle rodzinne* przez władzę państwową, jeżeli są one przeznaczone jedynie na utrzymanie i zamieszkanie rodziny; osiedle takie musi być wpisane do księgi hipotecznej i nie może być obciążone hipotecznie, zbywane, wydzierżawiane lub wynajmowane. W myśl art. 86 projektu gospodarstwo rolne i dom mieszkalny nie mogą być obdłużone, chyba że

wierzyciele hipoteczni zgóry zgodzą się na utworzenie osiedla; w celu ułatwienia wyodrębnienia takich osiedli z nieruchomości zadłużonych, wskazanem byłoby dopuszczenie segregacji wierzytelności i obciążenie osiedla powstałą w wyniku segregacji wierzytelności częścią długu pierwotnego *bez względu na zgodę wierzycieli.*

Co do adopcji unormowanej w ostatnim rozdziale (VI) projektu, to różni się ona od postanowień Kod. Cyw. Kr. Pol. między innemi tem, że adoptujący winien mieć conajmniej 40 lat ukończone i być przynajmniej o 18 lat starszy od adoptowanego, gdy art. 308 K. C. K. P. wymaga odpowiednio 50 lat wieku i 15 lat różnicy, a ponadto zezwolenia rodziców, jeżeli przysposobić się mający nie ukończył 25 lat życia oraz utrzymania go przynajmniej przez 3 lata w czasie małoletności; sama zaś adopcja odbywa się z zachowaniem specjalnego trybu. Wreszcie wg. projektu strony mogą *zgodnie rozwiązać stosunek adopcji* w ten sam sposób, jaki jest wymagany do zawiązania stosunku t. j. wobec Państwowej Władzy Opiekuńczej, w razie sporu zaś przez sąd w drodze procesu cywilnego.

Tomasz Kędzierski.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu B. w Piotrkowie.

P y t a n i e: *Czy za przestępstwa, określone w art. 624 — 627 K. K. 1903 r. oraz w Ustawie Karnej Skarbowej, można wymierzyć areszt poniżej jednego tygodnia?*

O d p o w i e d ź: Żadna ustawa nie może być interpretowana w ten sposób, aby z tej interpretacji wynikała sprzeczność pomiędzy poszczególnemi przepisami ustawy. Stosując tę zasadę do Przepisów Wprowadzających Kodeks Karny i Prawo o Wykroczeniach, należy stwierdzić, że między art. 10 i 12 § 2 rzeczonych przepisów niema żadnej zgoła sprzeczności i że § 2 art. 12 stanowi zasadę ogólną, od której wyjątki figurują w art. 10. Tak więc co się tyczy możności łagodzenia kar, ustalonych w art. 624 — 627 K. K. 1903 r. w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzpl. z d. 28 stycznia 1927 r. (Dz. U. R. P., poz. 70), stan prawny przedstawia się w ten sposób, że wobec braku w art. 624 — 627 K. K. i w noweli wyżej wymienionej zakazu łagodzenia kar (przypadek zakazu mamy np. w art. 10 ustawy — poz. 559/23 r. — o substancjach i przetworach odurzających), kara może być złagodzona w myśl art. 59 K. K. 1932 r., jak to wyraźnie przewiduje p. „c" art. 10, lub zgodnie z p. „b" tegoż artykułu a z zachowaniem zasady p. „a" — przez wymierzenie kary aresztu poniżej tygodnia (art. 40 § 1 K. K. 1932 r.), czyli minimum — 1 dzień (art. 21 K. K. 1903 r.), kary zaś więzienia — poniżej 6 miesięcy (art. 39 § 1 K. K. 1932 r.), czyli minimum — 2 tygodnie (art. 20 K. K. 1903 r.). Tak więc z art. 624 — 627 K. K. 1903 r. (w brzmieniu noweli — poz. 70/27 r.) karę orzec można w granicach od 2 tygodni do 1 roku więzienia lub od 1 dnia do 6 miesięcy a r e s z t u (art. 20 i 21 K. K. 1903 r. w związku z art. 10 p. „b" Przed. Wpr.) albo pod postacią g r z y w n y (zamiast aresztu art. 10 p. „c" Przep. Wpr. w związku z art. 59 § 1 p. „d" i 42 § 1 K. K. 1932 r. łącznie z art. 12 § 2 Przep. Wprow.). Nieco inaczej przedstawia się rzecz co do U. K. S., ponieważ art. 32 Ustawy tej zakazuje stosowania przepisów „prawa karnego powszechnego" w materji łagodzenia kar, a sam sposób łagodzenia jest wyraźnie wskazany w art. 31 U. K. S. Karę „pozbawienia wolności", a więc zarówno karę więzienia (np. z art. 78, 86), jak i karę aresztu (art. 55, 61, 67, 80, 92 § 1, 98, 103, 115) art. 31 pozwala łagodzić poniżej „najniższego wymiaru, przewidzianego w ustawie", co wyłącza możność stosowania art. 59 § 1 p. „c" i „d" K. K. 1932 r., a więc i art. 10 p. „c" Przep. Wprow. Powstaje obecnie pytanie, jakie mianowicie może być owe minimum? Odpowiedź na to daje nam art. 10 p. „b" Przep. Wprow., z którego w związku z K. K. 1903 r. wynika, że minimum więzienia — to jest 2 tygodnie, a minimum aresztu — 1 dzień.

Panu Sędziemu K. w Białymstoku.

P y t a n i e I: *„Co należy zrobić z dochodzeniem nieukończonem i przesłanem sądowi na mocy art. 189 § 3 Ordynacji Podatkowej?*

O d p o w i e d ź. Postępowanie sądowe w wypadku, przewidzianym w art. 189 §3 Ord. Pod. (poz. 346/34 r.) podlega przepisom K. P. K, jak to wyraźnie wynika z art. 163 Ordynacji. Ponieważ kary aresztu, ustalone w art. 179, 180, 185, 186 i 187 Ord., nie przekraczają 6 miesięcy, wobec czego zachodzi właściwość sądów grodzkich (art. 16 K. P. K.), do postępowania sądowego zatem należy stosować przepisy art. 455 i n., oraz art. 58 i 262 K. P. K. Tak więc sąd grodzki nie może wszcząć po-

stępowania bez aktu oskarżenia (art. 2 § 1 K. P. K.), który powinien pochodzić od władzy skarbowej w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 czerwca 1929 r., poz. 395 (§ 1 lit. B pp. 3 i 4). Wprawdzie rozporządzenie powyższe operuje przepisami karnemi, obecnie już n i e o b o w i ą z u j ą c e m i, (uchylone w Ordynacji Podatkowej), lecz chodzi nie o artykuły a o r o d z a j e przestępstw („w sprawach o przestępstwa, przewidziane", — głosi lit. B). Co się tyczy samego dochodzenia władz skarbowych, to ewentualna jego niekompletność, stojąca np. na przeszkodzie zachowaniu przepisów art. 166 — 170 Ord. Pod., nie uprawnia sądu do wydania jakichkolwiek w tej mierze zleceń władzy s k a r b o w e j, a to dla braku w Ordynacji Podatkowej przepisu, któryby znosił konieczność stosowania art. 457 K. P. K., jak to np. zachodzi w sprawach z U. K. S. (art. 139 § 1 i 140 poz. 355/32 r.).

P y t a n i e II: *„Co należy zrobić w razie nieściągalności grzywny i kary pieniężnej (art. 162 § 2 Ord. Pod)?*

O d p o w i e d ź. Na mocy art. 163 Ord. Pod. należy w powyższym przypadku wykonać przepis art. 549 K. P. K. a protokół dołączyć do akt sprawy. Z uwagi na § 2 art. 162 Ord. Pod. postanowienie, przewidziane w art 550 K. P. K., nie może być wydane, należy zatem poprzestać na poleceniu organowi wykonawczemu (gminie w myśl § 3 art. 146 Przep. Wprow. K. P. K.) (poz. 314/28 r.) i rozporządzenia Min. Spraw. (poz. 386/29 r.), lub władzy skarbowej, albo komornikowi w myśl art. 2 ustawy (poz. 328/32 r.), aby w razie wykrycia majątku osoby skazanej niezwłocznie zawiadomił o tem sąd (prokuratora), celem zwrotu tytułu wykonawczego i wznowienia egzekucji (vide art. VII przep. wprow. prawo o sądowem postęp. egzek., poz. 804/32 r.).

P y t a n i e III: *„Czy przewodniczący może wyznaczyć oskarżonemu obrońcę z urzędu bez jego prośby w tej mierze?*

O d p o w i e d ź. Na mocy art. 89 p. „a" K. P. K. prezes musi wyznaczyć oskarżonemu obrońcę z urzędu w wypadkach, przewidzianych w art. 87 i 88 K. P. K., przyczem o tyle tylko, o ile oskarżony nie ma obrońcy z wyboru, z czego wynika, że: 1) należy w odpowiednim terminie zapytać oskarżonego, czy ma obrońcę z wyboru (vide art. 294 K. P. K. w związku z art. 293), 2) wysokość grożącej oskarżonemu sankcji karnej nie wchodzi w grę, art. 87 bowiem ma na względzie nie wysokość kary lub rodzaj spraw (byłoby wtedy: „w sprawach o przestępstwa, przewidziane w art. 22"), lecz rodzaj p o s t ę p o w a n i a s ą d o w e g o.

Panu Asesorowi sądowemu w Sosnowcu.

P y t a n i e: *Czy sędzia śledczy może powtórnie umorzyć śledztwo, zwrócone mu przez sąd okręgowy w uwzględnieniu zażalenia pokrzywdzonego na umorzenie?*

O d p o w i e d ź: Przed odpowiedzią na powyższe pytanie należy przedewszystkiem ustalić uprawnienia sądu okręgowego, jako instancji, rozpoznającej zażalenia na umorzenie śledztwa. Uprawnienia te zostały w dostatecznej mierze określone w § 97 reg. karn., — poz. 909/32 r. Ponieważ uchylenie postanowienia o umorzeniu śledztwa stanowi akt uwzględnienia wniosku strony, któremu druga strona była przeciwna (vide art. 275 § 1 K. P. K.), przeto na mocy art. 51 § 1 p. „b" K. P. K. sąd okręgowy obowiązany jest postanowienie swoje w tej mierze uzasadnić. Uzasadnienie to z natury rzeczy powinno wskazywać, dlaczego uchylono zaskarżone postanowienie lub dlaczego śledztwo zwrócono do uzupełnienia. Rozumowanie sądu może iść tylko w 2 kierunkach: 1) albo zebrany materjał jest już dostateczny do przeprowadzenia rozprawy głównej, 2) albo jest on niekompletny i wymaga uzupełnienia, któreby wyczerpało całość zagadnień i dało dostateczną podstawę do wniosku, czy należy sporządzić akt oskarżenia. W pierwszym przypadku sąd okręgowy uchyla zaskarżone postanowienie i zwraca akta sędziemu śledczemu dla wykonania nakazów art. 277 i 278 K. P. K. oraz § 97 reg. karn., poczem prokurator powinien sporządzić akt oskarżenia w myśl § 78 reg. prok. poz. 910/32. W drugim natomiast sąd powinien nie uchylać postanowienia sędziego śledczego, bo decyzja tego rodzaju byłaby przedwczesna (wyniki uzupełnienia śledztwa niewiadome), lecz zwrócić akta sędziemu śledczemu celem uzupełnienia we wskazanym przez sąd kierunku, sędzia śledczy zaś bądź prześle akta z powrotem sądowi (jeżeli wyniki były negatywne), aby ten powziął merytoryczną decyzję, bądź (w przeciwnym przypadku) sam uchyla swoje postanowienie o umorzeniu (akt. 469 § 1 K. P. K.) i wykonywa przepisy art. 277 i 278 K. P. K. (prokurator wykonywa wtedy przepis § 78 zdanie 2 reg. prok.). Co się tyczy konkretnego przypadku, poruszonego przez Kolegę, ustosunkowanie się sędziego śledczego do postanowienia sądu okręgowego zależy od tego, co sąd napisał w postanowieniu: jeżeli nie zawiera ono dyspozycji o *uchyleniu* zaskarżonego postanowienia, sędzia

śledczy powinien poprzestać na przesłuchaniu nowego świadka i oskarżonego i akta zwrócić sądowi z powołaniem się na § 78 reg. prok., „zaniechawszy czynności zamknięcia śledztwa" oraz czynności, wskazanych w art. 278 K. P. K. Rzeczą sądu będzie wtedy przesłanie akt do prokuratora (§ 97 reg. k.) po *uchyleniu* zaskarżonego postanowienia, lub odrzucenie zażalenia.

J. G.

Panu K. P. w Tomaszowie Maz.

Czy cech (piekarski) może ściągać od swych członków składki w drodze pozwu sądowego?

Sprawę, objętą pytaniem, reguluje art. 160 prawa przemysłowego w brzmieniu ustawy z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. U. R. P., poz. 350). Przepis ten stanowi, iż „cechy posiadają osobowość prawną". Z przepisu tego wynika, iż cech może występować przed sądem, a w szczególności pozywać i być pozywanym (por. art. 63 K. P. C.), może zatem również ściągać w tej drodze składki, przewidziane statutem.

Panu A. P. w Dembsku.

Czy urząd rozjemczy może obniżyć dług z tytułu działów, dokonanych przed 1 stycznia 1926 r., jeżeli cena ziemi w latach następnych została znacznie podwyższona?

Na pytanie powyższe należy, naszem zdaniem, odpowiedzieć przecząco. Art. 53 rozporządzenia P. R. z dn. 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P., poz. 839) wyraźnie stanowi, iż „urząd rozjemczy może... obniżać długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, *dokonanych.... w okresie od dnia 1 stycznia 1926 r. do dnia 1 lipca 1932 r."*. Przepis ten jest wyjątkiem od zasady K. C. i dlatego nie może być interpretowany rozszerzająco. Prawodawca przyjął datę 1 stycznia 1926 r. jako datę *graniczną*, kierując się zapewne faktem, iż w tym właśnie czasie waluta polska została definitywnie ustalona. Okresu wcześniejszego prawodawca nie objął dobrodziejstwem art. 53, wychodząc prawdopodobnie z założenia, iż okres dewaluacji z natury rzeczy był korzystny dla dłużnika a niekorzystny dla wierzyciela. Art. 54 ust. 1 nie może być również, naszem zdaniem, stosowany do działów, albowiem dotyczy on wyraźnie reszty ceny *kupna* nieruchomości ziemskich. „Absurd życiowy", wynikający, zdaniem Pana, z faktu przyjęcia sztywnej daty „1 stycznia 1926 r.", jest tylko pozorny. Prawo, regulujące stosunki życiowe w sposób *ogólny*, zna więcej takich rzekomych „absurdów". Przyjmując np. wiek lat 21 jako granicę, od której zaczyna się pełnoletność a zatem także zdolność prawna jednostki, prawo „pozbawia" w ten sposób tej zdolności osoby, które ukończyły np. 20 lat i 364 dni; czynność, zdziałana przez takiego młodzieńca, będzie nieważna, podczas gdy ta sama czynność, zdziałowa o jeden dzień później, byłaby przecież ważna... Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej. Świadczą one, że prawodawca musi, często wbrew indywidualnej słuszności, tworzyć pewne sztywne granice i wiązać z niemi określone skutki prawne. W danym przypadku granicą taką jest data „1 stycznia 1926 r." a warunkiem — „*dokonanie* działów" przed tą datą.

Z. S.

Panu Romanowi G. w Rawie ruskiej.

Długi rolnicze.

Zapytuje Pan, czy w związku z art. 11 i 41 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 października 1934 Dz. U. R. P., poz. 841 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych należy się wierzycielowi kara umowna, jakiej dłużnik poddał się pod rządem § 1336 austr. kod. cyw. na przypadek niezapłacenia kapitału w terminie i w sposób określony przez umowę pożyczki. Wyraża Pan przytem pogląd prawny, że te kary umowne, zawierające zobowiązania tylko uboczne, należy uważać za nieważne, skoro samo główne zobowiązanie co do terminu i sposobu spłaty kapitału zmienione zostało przepisem ustawowym.

Pogląd ten uważamy za uzasadniony. Orzecznictwo sądowe do § 1336 austr. kod. cyw. stało stale na stanowisku, że wierzyciel może tylko wówczas domagać się od dłużnika zapłaty kary umownej, gdy dłużnik ze swej winy nie dopełnił zobowiązania. Zasada ta została przyjęta także przez polski Kod. Zob. (por. uzasadnienie do art. 82 Kod. Zob., opracowane przez prof. Longchamps, str. 113). Kara umowna nie może więc obowiązywać dłużnika wówczas, gdy ustawa, wydana po poddaniu się dłużnika karze umownej, udziela mu ulg w zakresie zobowiązania, umocowanego tą karą umowną. W tym bowiem przypadku dłużnik, korzystając z ochrony ustawowej, nie ponosi

żadnej winy za niedopełnienie swego zobowiązania. Wraz z wygaśnięciem zobowiązania głównego z mocy ustawy uważać należy za wygasły także obowiązek zapłaty odszkodowania umownego. Polski Kod. Zob. nie wyraził wprawdzie zasady, objętej art. 1227 ustęp 1 Kod. Napoleona, iż nieważność zobowiązania głównego pociąga za sobą także nieważność zastrzeżonej kary. Powyższe uzasadnienie prof. Longchamps (str. 116 p. 6) wyjaśnia jednak, że zasada ta uznana została za wynikającą sama przez się z akcesoryjnego charakteru kary umownej (odszkodowania umownego) i dlatego wyraźne jej zaznaczenie w ustawie uznano za zbędne.

Panu J. S. w Wilnie.

Zbieg egzekucji administracyjnej i sądowej.

Zapytuje Pan, jak postąpić ma komornik, któremu władza administracyjna odstąpiła akta egzekucyjnego postępowania administracyjnego, gdyż wszczął on egzekucję sądową na rzecz wierzyciela prywatnego z tego samego przedmiotu, który był już administracyjnie zajęty — jeżeli następnie wszczęta przez komornika egzekucja sądowa zostanie na skutek postanowienia Urzędu Rozjemczego dla spraw długów rolniczych zawieszona.

Chodzi Panu o to, czy komornik ma w tym przypadku zwrócić władzy administracyjnej (skarbowej) akta administracyjnego postępowania egzekucyjnego, zawiadamiając ją o zawieszeniu egzekucji sądowej.

Podzielamy ten pogląd, albowiem połączenie postępowania egzekucyjnego administracyjnego i sądowego może mieć miejsce tylko w razie zbiegu jednocześnie prowadzonych obu tych egzekucyj z tego samego przedmiotu (§ 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 Dz. U. R. P., poz. 580). Zawieszenie egzekucji sądowej nie może wpływać tamująco na tok egzekucji administracyjnej, gdyż władza administracyjna ma prawo samoistnego i niezależnego od sądu rozstrzygania o tem, kiedy egzekucja administracyjna ma być prowadzona i czy wskutek zawieszenia egzekucji sądowej może być zawieszaną także egzekucja administracyjna. Zaznaczyć także należy, że z pod orzecznictwa Urzędów Rozjemczych dla spraw długów rolniczych wyłączone są roszczenia publiczno-prawne, nadające się do egzekucji administracyjnej.

Panu W. J. M. w Równem.

Zaniechanie złożenia przez stronę opłaty za doręczenie.

Sprawa, jak postąpić ma sąd, jeżeli strona nie wniesie znaczków doręczeniowych na wezwanie świadków budzi istotnie pewne wątpliwości, gdyż nie jest ona w obowiązującem ustawodawstwie rozstrzygnięta jasno i wyczerpująco. Praktyka sądowa musi tym brakom zaradzić.

Niektóre sądy postępują w ten sposób, że wydają wyrok z pominięciem przesłuchania świadków, na których wezwanie strona, ofiarowująca z nich dowód, nie złożyła znaczków doręczeniowych. Czynią to sądy zwłaszcza wtedy, gdy widoczną jest rzeczą, że pozwany nie złożył znaczków doręczeniowych, aby uzyskać zwłokę. Apelacja, wniesiona na zapadły wyrok, oparta na tem, że pominięty został dowód ze świadków, nie odnosi skutku, gdyż sąd drugiej instancji staje na stanowisku, że zaniechanie przesłuchania świadków zawinione zostało przez stronę, wnoszącą odwołanie, która nie złożyła znaczków doręczeniowych. W tego rodzaju sprawach wpłynęło do Sądu Najwyższego kilka środków odwoławczych ze strony lokatorów, którzy, będąc pozwanymi, nie złożyli znaczków doręczeniowych na wezwanie świadków. Środki te odwoławcze nie odniosły pomyślnego dla lokatorów skutku, gdyż Sąd Najwyższy podzielił pogląd prawny sądu drugiej instancji, że winę w zaniechaniu przeprowadzenia dowodu ponosi strona sama.

Jakkolwiek to rygorystyczne stanowisko sądów nie może być poczytane za nielegalne, to jednak zbyt szerokiego zastosowania tej praktyki nie powinno się zalecać, albowiem przez zaniechanie przeprowadzenia dowodu stronie można wyrządzić krzywdę, a sąd przy ferowaniu wyroków powinien baczyć na to, aby przez formalistyczne ujęcie nie narażać na ujmę przepisów prawa materjalnego.

Przyczyny niezłożenia znaczków doręczeniowych mogą być różne. Jeżeli powód nie złożył znaczków, to dzieje się to zazwyczaj dlatego, że załatwił sprawę pozasądownie z pozwanym bądź ostatecznie bądź na pewien czas a wówczas żadne względy nie przemawiają za tem, aby sąd zajmował się sprawą nadal z urzędu, — albo też dlatego, że powód nie jest świadom skutków niezłożenia znaczków. W tym ostatnim przypadku powód spostrzeże zapewne niebawem, że w sprawie nastąpił zastój, zwróci się do sądu o wyjaśnienie przyczyn zastoju, dowie się, że leży ona w braku złożenia znaczków, złoży je dodatkowo i uzyska dalszy bieg sprawy.

Jeżeli zaś pozwany nie składa znaczków doręczeniowych, to poza przypadkami pozasądowego ugodzenia sprawy z powodem istnieje prawdopodobieństwo, że działa on na zwłokę. Wówczas strona pozywająca, chcąc uniknąć dalszej zwłoki, może złożyć w sądzie wniosek, aby sprawę kontynuowano z przesunięciem ofiarowanego przez pozwanego dowodu, albo — jeżeli chce odebrać pozwanemu podstawę do apelacji z tytułu pominięcia dowodów — złożyć za pozwanego znaczki na doręczenie. Przyjęcie przez sąd znaczków doręczeniowych od osoby innej, niż zobowiązanej do ich złożenia, nie powinno być poczytane za pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, albowiem przepisy o opłatach wskazują wprawdzie wyraźnie osobę, która jest obowiązana do ich złożenia, nie zabraniają jednak stronie przeciwnej złożyć je, gdy chce ona uzyskać przyśpieszenie rozpoznania sprawy.

Przeciwko zastosowaniu w razie zwłoki strony w złożeniu znaczków doręczeniowych przepisów art. 141 K. P. C. w tym sensie, aby powodowi zwracać pozew, przemawia ten wzgląd, że pozew można zwrócić powodowi tylko tak długo, dopóki nie został zadekretowany do rozprawy, z chwilą tą został już bowiem przez sąd przyjęty. Niczem nie możnaby także usprawiedliwić zwracania powodowi pozwu w tych przypadkach, gdy pozwany nie złożył znaczka doręczeniowego. Zwracanie pozwu lub innych pism przygotowawczych albo protokółów, obejmujących wnioski dowodowe stron, dekompletowałoby akta sądowe, które będą potrzebne, jeżeli strona złoży dodatkowo opłatę za doręczenie.

Natomiast innego możnaby szukać wyjścia. Spraw, które z końcem roku pozostały nierozpoznane, jednak tylko z tej przyczyny, ponieważ jedna ze stron nie złożyła znaczków doręczeniowych a druga strona nie postawiła wniosku o kontynuowanie sprawy z pominięciem dowodów — co do których to spraw istnieje domniemanie, że są one już pozasądownie zagodzone — możnaby nie przenosić do repertorjum na rok następny (§ 85 regulaminu wewnętrznego z 25 grudnia 1932 Dz. U. R. P., poz. 941), poczytując je za załatwione pozasądownie i możnaby o nie z urzędu się nie troszczyć. Jeżeli w sprawie takiej wpłynie następnie wniosek o jej kontynuowanie, wpisze się ją na nowo do repertorjum.

Dotychczasowa konieczność żądania od strony opłaty za każde poszczególne doręczenie utrudniała rzeczywiście w znacznej mierze tok czynności sądowych. Dlatego też rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P., poz. 972 zostały opłaty za doręczenia w zasadzie zryczałtowane. Sądzić należy, że to nowe rozporządzenie usunie w zupełności utrudnienia, jakie praktyka dotychczasowa odczuwała z powodu indywidualnych opłat za doręczenia. *Db.*

Ś. P.
EDMUND WINCZAKIEWICZ.

Dnia 3 grudnia 1934 r. zmarł w wieku lat 49 Wiceprezes Sądu Okręgowego w Kaliszu, a od roku 1933 notarjusz — Edmund Winczakiewicz. Pochodził z Kielc, gdzie jako uczeń gimnazjalny należał do konspiracyjnych kółek samokształceniowych, a w roku 1905 był jednym z najczynniejszych organizatorów strajku szkolnego. Będąc w 8-mej klasie, naukę musiał przerwać wskutek strajku szkolnego i dopiero w roku 1907 jako eksternista zdał maturę w Petersburgu i w tymże roku zapisuje się na Wydział Prawny miejscowego Uniwersytetu petersburskiego. Tam bierze czynny udział w Kole Studentów Polaków. Po ukończeniu uniwersytetu w roku 1911 aplikuje w Sądzie Okręgowym w Kielcach, gdzie praca jego i wybitne zdolności zwróciły uwagę prezesa sądu, który proponuje mu stanowisko sędziowskie w centralnej Rosji, Winczakiewicz propozycji nie przyjmuje, przechodzi do adwokatury i w roku 1913 otwiera kancelarję adwokacką w Olkuszu. W czasie wojny powszechnej pracuje wydatnie w Komitecie Ratunkowym powiatu olkuskiego.

Gdy na ziemiach polskich poczęto tworzyć organizację sądownictwa polskiego, Edmund Winczakiewicz w dniu 1 września 1917 roku wraca do ulubionego swego zawodu i obejmuje stanowisko sędziego pokoju w rodzinnem mieście Kielcach, a w roku 1922 mianowany zostaje sędzią okrę-

gowym. W Kielcach cieszy się powszechną sympatją i uznaniem, a mimo propozycji przeniesienia go do Warszawy na lepsze stanowisko, pozostaje w Kielcach, z którem to miastem łączą go ścisłe związki pracy zawodowej i społecznej. Nie przyjmuje też stanowiska sędziego apelacyjnego w Lublinie, nie chcąc przerywać długoletniej pracy. W r. 1929 przeniesiony zostaje na stanowisko Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu, z którego zwolniony od r. 1933 obejmuje stanowisko notarjusza.

Edmund Winczakiewicz był typem pracownika cichego i wytrwałego o wybitnej inteligencji i zdolnościach prawniczych, więc nic dziwnego, że cieszył się powszechnym szacunkiem, sympatją i uznaniem. Odszedł cicho i spokojnie w dal bezkresną, — tak skromnie i prosto, jak prostą była linja jego życia. Przedwczesna jego śmierć obudziła żal powszechny.

Nazwisko Edmunda Winczakiewicza sądownictwo polskie przechowa u głębokiej i trwałej pamięci.

Ś. P.
EDWARD RYBASIEWICZ.

W dniu 15 grudnia 1934 r. zmarł w Wilnie ś. p. Edward Rybasiewicz, Sędzia Wydziału Cywilnego Sądu Apelacyjnego. Zmarły urodził się w Warszawie w 1883 r. Studjował prawo na Uniwersytecie w Warszawie, ukończył jednak Wydział Prawny Uniwesytetu w Odessie; od sierpnia 1908 r. pełnił obowiązki aplikanta sądowego a następnie zastępcy sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Warszawie. W okresie od kwietnia 1912 r. do jesieni 1918 r. pracował ś. p. Rybasiewicz w służbie celnej rosyjskiej w Szczypiornie, Wierzbołowie i wkońcu w Archangielsku gdzie rozwinął ożywioną i owocną działalność społeczną wśród organizacyj polskich, otoczywszy specjalną pieczą miejscową szkołę polską dla dzieci uchodźców. W październiku 1918 r. ś. p. Edward Rybasiewicz powrócił do swej dawnej pracy w sądownictwie i został sędzią śledczym w Archangielsku. Dopiero w połowie sierpnia roku następnego, po przejściu kilkomiesięcznego więzienia bolszewickiego, co poważnie nadszarpnęło jego zdrowie, mógł wrócić do kraju, gdzie osiedlił się w Wilnie. Narazie od początku 1920 r. ś. p. Sędzia Rybasiewicz pracował w Sekcji Oświecenia Publicznego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, lecz wkrótce z początkiem 1922 r. mógł znowu oddać się pracy w sądownictwie na stanowisku początkowo Podprokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie. Na tym urzędzie ś. p. Rybasiewicz pozostaje do października 1924 r., kiedy to mianowano go Sędzią Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie. Po 6 latach w lutym 1931 r. przechodzi, jako wykwalifikowany i wytrawny cywilista, do Wydziału Cywilnego Sądu Apelacyjnego w Wilnie i tutaj do samej śmierci pracuje. Sądownictwo poniosło przez śmierć ś. p. sędziego Rybasiewicza wielką stratę. Jako prawnika cechowały go przedewszystkiem wysoka wiedza prawnicza, specjalna wnikliwość i skrupulatność, wyrażająca się w koniecznej ostrożności przy wydawaniu wyroków. Jako człowiek ś. p. Sędzia Rybasiewicz zyskał sobie ogólny szacunek dzięki swemu nieskazitelnemu charakterowi i naprawdę wielkiemu sercu oraz troskliwości o swoich najbliższych. Odznaczał się pozatem nadzwyczajną pracowitością i skromnością. Ze względu na powyższe zalety charakteru zmarły cieszył się wyjątkową sympatją wśród kolegów i znajomych. Zmarł w 51 roku życia, pozostawiając po sobie szczery żal serdeczny wśród najbliższego swego otoczenia. *Dr. H. Z.*

Ś. P.

DYONIZY HŁASKO-HŁASEK.

W dniu 9 grudnia 1934 r. zmarł ś. p. Dyonizy Hłasko-Hłasek, Sędzia Sądu Okręgowego w Łucku.

Urodzony w Kupielu na Wołyniu, gimnazjum ukończył w Dorpacie, a studja prawnicze — na uniwersytecie w Petersburgu. W ciągu szeregu lat następnych pracuje jako adwokat w Żytomierzu na Wołyniu, poczem przechodzi do magistratury sądowej i jako Sędzia Pokoju urzęduje na Kaukazie aż do przewrotu politycznego. W r. 1919 powraca do miejsca swego urodzenia i aż do r. 1928 pozostaje na kresach zakordonowych, gdzie zatrzymuje go przywiązanie do tej ziemi i świadomość obowiązku polaka na tym terenie.

Po przybyciu do Polski poświęca resztę sił swoich służbie odrodzonej Ojczyzny, pracując początkowo na stanowisku Sędziego Grodzkiego i kierownika Sądu Grodzkiego w Kowlu, a następnie jako Sędzia Okręgowy w Łucku aż do ostatniego dnia swego życia. Skromny, sumienny, niezwykle uczynny i uprzejmy, zdobył sympatje wszystkich, z którymi się stykał, a przez nagły zgon swój pozostawił szczery żal w sercach kolegów i przyjaciół. *M. O. B.*

Ś. P.

MICHAŁ ZOTOW.

6 października 1934 r. zmarł ś. p. Michał Zotow Sędzia Okręgowy w Łucku. Urodził się w 1887 r., studja odbył na wydziale prawa Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie. 12 grudnia 1919 r. wstąpił do szeregów sądownictwa polskiego; kolejno sprawował urzędy: Sędziego Pokoju VIII okręgu pow. ostrogskiego, Sędziego Pokoju II okręgu powiatu kowelskiego, Sędziego Pokoju w Kowlu i od 26 października 1932 r. Sędziego Sądu Okręgowego w Łucku, odznaczając się specjalną pracowitością i sumiennością, a wielką prawością charakteru.

W osobie ś. p. sędziego Zotowa śmierć zabrała nam jednego z tych, co z całem poświęceniem wszystkie swoje siły oddali od zarania nowego bytu niepodległego pracy nad utrwaleniem ładu prawnego, spokoju i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej na jej wschodnich rubieżach.

Cześć Jego pamięci.

S. L.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego w dn. 11 stycznia. I) Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia sekretarz kol. Poźniak zareferował, że dotąd jeszcze nie nadeszły ze wszystkich Kół Zrzeszenia odpowiedzi w sprawie udziału sądowników w akcji pomocy ofiarom powodzi, wobec czego niemożliwem jest ustalenie wysokości

sumy złożonej na ten cel przez ogół zrzeszonego sądownictwa; do poszczególnych Kół posłano ponaglenia. II) Kol. Dąbrowo zakomunikował, że zgodnie z otrzymanem zleceniem był w Ministerstwie Sprawiedliwości, przyczem ustalił, że Ministerstwo na indywidualne zgłoszenia wypłaca nadwyżkę uposażeń przypadającą w myśl odpowiedniego orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego sędziom śledczym, jako sędziom sądu okręgowego, lecz czyni to w tych tylko wypadkach, gdy zainteresowany sędzia zaskarżył odnośną decyzję Ministerstwa do Najw. Tryb. Adm. III) Rozpoznano podania o pożyczki z funduszu D. przyczem przyznano 4 pożyczki na sumę ogólną 1500 zł. (2 z Apelacji Warszawskiej i po jednej z Lubelskiej i Krakowskiej). IV) Wyrażono zgodę na przedłużenie terminów spłaty 3 pożyczek z funduszów „S" i „D" zgodnie z podaniami w tym względzie. V) W uwzględnieniu otrzymanych pism asygnowano na cele społeczne: Macierzy Szkolnej w Gdańsku — 100 zł. i T-wu pomocy dzieciom i młodzieży w Niemczech — 20 zł. VI) Po zareferowaniu pisma sędziego T. Kędzierskiego z propozycją przetłumaczenia na język polski „Socjologji Kryminalnej" H. Ferriego i przedyskutowaniu sprawy możliwości podjęcia przez Zarząd Główny wydawnictwa tego dzieła zlecono kol. Fleszyńskiemu dokładne zbadanie tej sprawy. VII) W związku z podaniem jednego z nowoprzyjętych do Zrzeszenia sędziów w przedmiocie umożliwienia mu spłaty zaległości do Kasy Zapomogowej obligacjami Pożyczki Narodowej uchwalono po dyskusji zlecić kol. Karyoremu zwrócenie się do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej co do możliwości przyjmowania przez Zrzeszenie obligacyj powyższej pożyczki na pokrycie zaległości do Kasy Zapomogowej, obciążających nowowstępujących członków za okres do dn. 1 stycznia 1934 r. VIII) W związku z pobytem członków Zarządu Głównego w Katowicach (15 — 16 grudnia 1934 r.) uchwalono przesłać odpowiednie podziękowania — Marszałkowi Sejmu Śląskiego, Prezesowi Sądu Apelacyjnego Agenorowi Frendlowi i Prezesowi Zarządu Oddziału Śląskiego Arturowi Kleskiemu. IX) W sprawie żądania przez poszczególne Rady Adwokackie nadmiernych wpisów od osób wstępujących do adwokatury, pomiędzy innemi także od byłych sądowników, uchwalono zwrócić się do Zarządów wszystkich Oddziałów Zrzeszenia o ustalenie wysokości wymaganych w każdej apelacji wpisów, poczem ponowić interwencję u Ministra Sprawiedliwości. X) Celem zgromadzenia odpowiednich materjałów do referatów o roli i zadaniach polskiego sędziego i prokuratora, jakie mają być wygłoszone na najbliższem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia — zdecydowano zwrócić się do wszystkich Zarządów Kół i Oddziałów o nadesłanie w terminie do dn. 20 lutego r. b. swych uwag i dezyderatów w tym względzie. XI) Przed zwołaniem specjalnej Komisji w sprawie „Głosu Sądownictwa", jako naczelnego organu Zrzeszenia S. P., upoważniono kol. Fleszyńskiego do uprzedniego przeprowadzenia odpowiedniej korespondencji z przedstawicielami Oddziałów Krakowskiego i Lwowskiego. XII) Po zareferowaniu pisma z życzeniami noworocznemi, otrzymanemi przez Zarząd Główny od Związku sędziów czechosłowackich, przyjęto tekst stosownej odpowiedzi. XIII) Wobec zbliżającego się terminu dorocznego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia uchwalono: sprawozdanie z całokształtu działalności Zarządu Głównego za rok ubiegły ogłosić wzorem lat ubiegłych drukiem, zwrócić się do Kół i Oddziałów o nadesłanie odnośnych sprawozdań do dn. 10 lutego, zwołać Walne Zgromadzenie w końcu marca (możliwe na d. 23 marca) i XIV) Udzielono odpowiedzi na pisma Kół w Lublinie i Zamościu, dotyczące kwestyj związanych z pobraniem składek.

Oddział Warszawski

W d. 12 stycznia 1935 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa T. Kamieńskiego kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego. Po zagajeniu zebrania i złożeniu przybyłym życzeń noworocznych przewodniczący zareferował przebieg i wyniki Kursu Cywilistycznego, odbytego w d. 8-9 grudnia ub. r. i zaproponował urządzenie drugiego tego rodzaju Kursu, na którym nastąpiłoby zakończenie wykładu mec. L. Domańskiego o Kodeksie Zobowiązań. Po dyskusji, w której prócz przewodniczącego zabierali głos kol. Z. Sitnicki i M. Siewierski, uchwalono: zorganizować nowy Kurs Cywilistyczny w okresie 2-3 lutego r. b., na którym odbyłyby się w pierwszym dniu wykłady przydelegowanych do Ministerstwa Sprawiedliwości sędziów M. Wyderki (o upadłości) dr. A. Woltera (o czynnościach handlowych), względnie jeszcze wykład wstępny z dziedziny prawa handlowego prezesa N. T. A. prof. dr. Hełczyńskiego, gdyby zgodził się na prośbę w tym względzie Zarządu Oddziału; w dniu następnym w godzinach 11 — 13 i 16 — 18 mec. L. Domański ukończyłby swój wykład o Kodeksie Zobowiązań i odpowiedział na zgłoszone pytania słuchaczy (konwersatorjum). Jako zwrot częściowy kosztów przyjazdu kolegów prowincjonalnych na Kurs do Warszawy asygnowano z fundu-

szów Oddziału 800 zł. Następnie przewodniczący oraz kol. Z. Sitnicki zareferowali projekt przystąpienia przez Zarząd Oddziału do prowadzenia akcji wydawniczej, poczem w dłuższej dyskusji wskazywano na celowość wydawania (w przekładzie) monumentalnych dzieł literatury prawniczej zagranicznej, na razie zaś — ogłaszania drukiem wydawnictw o charakterze praktycznym, zawierających wyniki zbiorowej pracy poszczególnych zespołów sędziowskich (np. z dziedziny śledztwa). Uchwalono powołać do życia specjalną Komisję Wydawniczą w składzie: T. Kamieński, jako przewodniczący, i członkowie: K. Fleszyński, J. Karyory, Z. Sitnicki, M. Siewierski i E. Wiśniewski z prawem kooptacji oraz wstawić do przyszłego budżetu na cel powyższy sumę 4 tysięcy złotych. Na wniosek przedstawiciela Koła Sosnowieckiego wyasygnowano 150 zł., jako zasiłek dla bibljoteki Koła. Skolei załatwiono sprawę przyjęcia nowych członków oraz bieżące sprawy natury kasowo-gospodarczej. Przewodniczący przypomniał o obowiązku Kół nadesłania w terminie do dn. 10 lutego r. b. sprawozdań z działalności za rok ubiegły. Termin następnego posiedzenia Zarządu wyznaczono na d. 23 lutego.

Koło w Warszawie

Zarząd powołanego do życia dzięki inicjatywie Koła Stołecznego Zrzeszenia S. i P. i ściśle z niem związanego Oddziału sądowniczego Ligi Morskiej i Kolonjalnej zorganizował zimowe kursy pływania dla członków Oddziału i ich rodzin w pływalni zimowej A. Z. S. Działalność swą w ostatnim czasie skierował Zarząd Koła Warszawskiego na rozwój przedewszystkiem czytelnictwa w drodze wzmożonego zakupu książek do bibljoteki, (beletrystyka, dział ogólnonaukowy) oraz na przygotowania do uruchomienia towarzyskiego lokalu klubowego.

Z życia prowincji

KRONIKA KIELECKA.

(Kartki z przeszłości i teraźniejszości).

Przyłączenie z dniem 1 października 1934 r. kieleckiego okręgu sądowego do Apelacji Krakowskiej jeszcze raz przekreśliło dawną granicę zaborczą rosyjsko-austryjacką, która na naszym terenie zachowała się tylko w dotychczasowym podziale sądowym, gdyż kielecki okręg sądowy utrzymał się w przedwojennych granicach, obejmując obszar b. gubernji kieleckiej (z wyjątkiem powiatu olkuskiego). Związek kieleckiego okręgu sądowego z Apelacją Lubelską, rozpoczęty wraz ze wskrzeszeniem sądownictwa polskiego w d. 1 września 1917 r., skończył się po 17 latach współpracy, a data 1 października 1934 r. otworzyła nowe karty w księdze historji kieleckiego okręgu sądowego. Z tych względów trzeba chociażby bardzo pobieżnie przerzucić już zapisane karty tej księgi, ażeby sobie uprzytomnić, jak się układały w ciągu kilku wieków dzieje naszego sądu. Dzisiejsze powiaty kieleckiego okręgu sądowego: kielecki, włoszczowski, miechowski, jędrzejowski, pińczowski i stopnicki zamykają się w granicach przedrozbiorowych powiatów: wiślickiego, chęcińskiego, proszowickiego, książskiego i lelowskiego. Powiaty: wiślicki i chęciński (obecnie pińczowski, stopnicki, północna część jędrzejowskiego i północna część włoszczowskiego) należały do województwa sandomierskiego, a powiaty: proszowicki, książski i lelowski (obecnie pow. miechowski, południowe części pow. jędrzejowskiego i włoszczowskiego i pow. olkuski), — do wojew. krakowskiego. Sąd Ziemski Krakowski zjeżdżał w przepisanych konstytucjami terminach na roki sądowe do Proszowic, Książa, Lelowa i Żarek. Wiślica i Chęciny były siedzibami Sądów Ziemskich wojew. sandomierskiego. Sądy Grodzkie (starostwa grodowe) miały siedziby: w Nowym-Korczynie (dla pow. wiślickiego i pilzneńskiego), w Chęcinach — dla pow. chęcińskiego, oraz w Lelowie — dla pow. lelowskiego; kasztelanje były dwie: małogoska — w Małogoszczu i wiślicka — w Wiślicy. Siedzibą podwojewodziego krakowskiego były Proszowice, Sejmiki i t. zw. „okazowania" woj. krakowskiego wraz z Księstwem Zatorskiem i Oświęcimskiem odbywały się w Proszowicach, a Sejmiki Generalne, czyli generały całej Małopolski (wojew. krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego) — w Nowem-Mieście Korczynie. Również cały szereg sejmów i przyjęć królewskich za Jagiellonów odbył się w tymże Korczynie. Skutkiem pierwszego rozbioru Polski, cała lewobrzeżna połać pow. wiślickiego (t. zw. zawiślska) przypadła Austrji; przy drugim rozbiorze Prusy zajęły całą zachodnią część pow. lelowskiego — wzdłuż rzeki Pilicy i wreszcie przy trzecim rozbiorze Austrja zagarnęła resztę z wymienionych przedrozbiorowych powiatów. Powołanie do życia Księstwa Warszawskiego wyzwoliło narazie jedynie skrawek powiatu lelowskiego, zagarnięty przez

Prusy. Ten skrawek wszedł w skład Departamentu Kaliskiego. Reszta kieleckiego okręku sądowego znalazła się w granicach Księstwa Warsz. dopiero w roku 1809, — wskutek czynu zbrojnego ks. Józefa Poniatowskiego. Ten zbieg wydarzeń spowodował, że część pow. lelowskiego z pod zaboru pruskiego weszła następnie w skład Dep. Krakowskiego, a pozostałe obszary — w skład Dep. Radomskiego. Obydwa te Departamenty miały jeden wspólny Sąd Kryminalny, t. zw. „Sąd Sprawiedliwości Kryminalnej, Dep. Krakowskiego i Radomskiego", — w Krakowie, lecz każdy z tych Departamentów, miał własny Trybunał Cywilny. W pierwszych latach Królewstwa Polskiego, kielecki okręg sądowy znalazł się w granicach wojew. krakowskiego, którego stolicą był najpierw Miechów, a od roku 1818 — Kielce. Wówczas w Kielcach znajdował się Sąd Kryminalny i Trybunał Cywilny. Od reformy ustroju sądowego, t. j. od r. 1876, ustaliły się granice kieleckiego okr. sąd. i z niewielkiemi zmianami przetrwały do dnia dzisiejszego (utrata pow. olkuskiego w 1922 r.). Do 1914 r. kiel. okr. sąd. należał do Apelacji Warszawskiej, a w czasie wojny światowej dzielił losy okupacji austr.-węgierskiej.

Przyłączenie kiel. okr. sąd. do Apelacji Krakowskiej z dniem 1 października 1934 roku ułatwia znakomicie ludności (szczególniej południowej części okręgu) dostęp do sądu II instancji; ta okoliczność, jakoteż zatarcie śladów dawnej granicy zaborczej są doraźnemi korzyściami przyłączenia. Pod względem gospodarczym kielecki okręg sądowy ciąży bardziej do Zagłębia i Śląska, gdyż jako obszar wybitnie rolniczy zdołał w ciągu ubiegłych lat znaleźć i utrwalić tam rynki zbytu dla swej produkcji.

Kronika byłaby niezupełna, gdybyśmy nie zanotowali dwu smutnych uroczystości pogrzebowych. Sądownictwo kieleckie w grudniu 1934 r. odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Edmunda Winczakiewicza, b. sędziego S. O. w Kielcach, następnie Wiceprezesa S. O. w Kaliszu i ostatnio notarjusza w Kaliszu, oraz ś. p. Włodzimierza Kubeckiego, b. sędziego śledczego w Kielcach z pierwszych lat sądownictwa polskiego, a ostatnio adwokata w Kielcach. Obaj zmarli dla wielkich zalet swych charakterów, dla cichej, a wytrwałej pracy i wreszcie dla wzniosłych pojęć o swych obowiązkach pozostawili po sobie szczery, serdeczny i powszechny żal; obaj wywodzili się z ziemi kieleckiej i mieli dla niej prawdziwy sentyment; obaj pracę zawodową rozpoczęli w Kieleckim Sądzie Okręgowym. Za mówcami pogrzebowymi trzeba tu powtórzyć: „Cześć ich pięknej pamięci".

Ludwik Wójcik.

KOŁO W WILNIE.

Ubiegła jesień pod względem życia organizacyjnego na terenie Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów stanowiła okres nie obfitujący w żadne większe wypadki, lecz bynajmniej nie martwy. Jak i poprzednio, ten dział pracy zrzeszeniowej, którego energiczne funkcjonowanie niekoniecznie może radować członków Koła, mianowicie Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa wykazała nadzwyczajne ożywienie. Prawie wszystkie liczne prośby o udzielenie pożyczek zostały załatwione.

Natomiast bezspornie dodatnią pozycją jest stały rozrost i organizowanie się Bibljoteki Koła Wileńskiego, która już przekroczyła liczbę 700 tomów. W roku bieżącym również jest przewidywany dalszy zakup książek i wyznaczenie na ten cel pozycji kilkuset złotych. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że bibljoteka Zrz. S. i Prok. obejmować winna przedewszystkiem dzieła treści poważniejszej, niekoniecznie prawnej, lecz również z zakresu zagadnień społecznych, politycznych, gospodarczych i t. d. zaś belletrystyka może być reprezentowana tylko w postaci mniej licznych dzieł, ogólnie uznanych za wybitne. Program ten jest również realizowany w stosunku do prenumerowanych czasopism.

W grudniu roku ub. Koło Wil. Zrzesz. S. i Pr. zorganizowało dwa odczyty, które odbyły się w salach sądowych i zgromadziły liczną publiczność. Mianowicie inż. archit. Stefan Narębski wygłosił odczyt p. t. „Dzieje rozbudowy Wilna" zaś dr. Ludwik Gewis odczyt, zatytułowany „Co wiemy o aryjczykach". Pozatem w dniu 12 stycznia r. b. odbyła się pod fachowem kierownictwem wycieczka członków Koła na Wystawę obrazów i rzeźb Wileńsk. Tow. Artystów Plastyków.

W końcu należy zaznaczyć, że zwyczajem lat ubiegłych przewidziany jest na dzień 1 lutego r. b. Bal Sądownictwa w lokalu Izby Przemysł.-Handl. w Wilnie, organizowany tym razem wspólnie z aplikantami sądowymi. Pomimo tej nazwy, pomyślany jest jako skromna zabawa taneczna, tak zorganizowana, by była dostępna dla wszystkich sądowników i ich rodzin i stała się środkiem i okazją do zbliżenia towarzyskiego świata sądowego w Wilnie.

Dr. *H. Z.*

KORESPONDENCJA Z ZAMOŚCIA.

W dniu 13 stycznia r. b. opuścił nasze miasto Prezes Sądu Okręgowego p. Alfons Głowacz, który po blisko pięcioletniem sprawowaniu kierownictwa tego Sądu prze-

niesiony został na stanowisko Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Dnia 9 stycznia r. b. żegnali go sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, notarjusze i pisarze hipoteczni okręgu Zamojskiego, wręczając mu równocześnie pamiątkowy upominek i piękny album z widokami Zamościa, sądów grodzkich całego okręgu oraz zdjęciami grupowemi sędziów, prokuratorów, adwokatów i in. Przemówienie pożegnalne wygłosił wiceprezes Wł. Kozłowski, dziękując za pełen taktu i życzliwości stosunek do kolegów i podwładnych, dzięki czemu prezes Głowacz zyskał sobie w okręgu Zamojskim powszechne uznanie i szacunek, i życząc mu, aby z temi samemi uczuciami spotkał się na nowem stanowisku. Tegoż dnia w salonach klubu „Rodziny Urzędniczej" odbyła się pożegnalna czarna kawa, na którą przybyło około stu osób. Tu żegnali prezesa Głowacza kolejno wiceprezes Kryczyński, prokurator Korolko, adw. Bajkowski, pisarz hip. Naumowicz, d-ca dywizji gen. Bortnowski, starosta Zamecznik i apl. sąd. Zydło, podnosząc jego zasługi jako kierownika sądu i jako obywatela, który gorliwie zajmował się pracą społeczną i zdobył szacunek i sympatję w szerszych kołach społeczeństwa. Głęboko wzruszony prezes Głowacz dziekował wszystkim za okazane mu dowody unania, zaznaczając, że z prawdziwym żalem opuszcza swoje dotychczasowe stanowisko i że zachowa zawsze we wdzięcznej pamięci samo miasto i swych współpracowników. Zebranie w nader miłym i przyjaznym nastroju przeciągnęło się do późnej nocy.

W. K.

Fundacja imienia Franciszka Nowodworskiego

Pod tym tytułem ukazało się wydawnictwo Fundacji, zawierające prócz materjałów, dotyczących samej Fundacji, życiorys ś. p. Franciszka Nowodworskiego, mowy żałobne (ks. dr. Choromańskiego i ks. prof. dr. Szlagowskiego) oraz przemówienia na pogrzebie (Prezesa S. N. W. Seydy, Wiceministra Sprawiedliwości J. Siennickiego, sędziego S. N. F. Falkiewicza, Prokuratora S. N. Wł. Borowskiego, przedstawiciela Komisji Kodyfikacyjnej S. Bukowieckiego, prezesa Naczelnej Rady Adw. C. Ponikowskiego i adw. S. Kijeńskiego) i na Akademji żałobnej w d. 11 października 1924 r. (sędziego S. N. J. Balińskiego, prezesa Nacz. Rady Adw. C. Ponikowskiego, sędziego S. N. E. St. Rappaporta, posła J. Szebeki i literata Z. Dębickiego). Ukazanie się wydawnictwa Fundacji zbiegło się z upływem dziesięciolecia od daty zgonu ś. p. Franciszka Nowodworskiego (3 sierpnia 1924 r.). Umieszczone w wydawnictwie Fundacji przemówienia wyraźnie nakreśliły obraz i zasługi wielkiego obywatela, wielkiego prawnika i wielkiego sędziego, który jako pierwszy Prezes Sądu Najwyższego nakreślił w obliczu śmierci drżącą już ręką pod adresem Marszałków: Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej znamienne słowa: „chrońcie niezawisłości sądów — to ostoja praworządności".

Komunikat

Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej.

W dniach 5 — 7 stycznia 1935 odbyły się w Paryżu: posiedzenie Zarządu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego oraz zebranie plenarne Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego. Obradom Zrzeszenia przewodniczył Prezes, minister belgijski Carton de Wiart, obradom Biura na posiedzeniu otwarcia — delegat belgijski, Prezes Carton de Wiart, a na posiedzeniu końcowem — delegat polski, Wiceprezes prof. E. Stan. Rappaport. Na sesji Biura Międzynarodowego rozpatrzono przekazane przez Ligę Narodów do zaopinjowania: zmiany w projekcie ustawy o międzynarodowem ściganiu sutenerów, sposoby rozklasyfikowania materjałów ustawodawczych dla ostatecznego opracowania ustawy o międzynarodowem ściganiu złośliwego opuszczenia rodziny oraz przepisy szczególne w przedmiocie skierowywania do państwa ojczystego pewnych kategoryj przestępców, odbywających karę w państwie ich skazania. Postanowiono zwołać najbliższą VI Konferencję Unifikacji Prawa Karnego do Kopenhagi (pierwszy tydzień września 1936), z porządkiem dziennym obejmującym jako przedmiot obrad: zagadnienia przepisów o ekstradycji, przymusu międzynarodowego prostowania fałszywych wiadomości prasowych, międzynarodowego karania terroryzmu oraz, jako przedmiot sprawozdania specjalnego Komitetu, wybranego z łona Biura, — określenie ustawowe przestępstwa politycznego. Sprawozdawcom polskim przydzielono 2 referaty, mianowicie: referat o terroryzmie adw. dr. Lemkinowi, a referat o prostowaniu fałszywych wiadomości prasowych — Nacz. dr. Potulickiemu. Uzupełniono wybory polskich członków korespondentów Biura przez

powołanie na miejsce zmarłego Prezesa Aleksandra Lednickiego sędziego S. N. Konrada Berezowskiego. Na posiedzeniu Zarządu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego uzupełniono porządek dzienny IV Kongresu Zrzeszenia w Atenach (w kwietniu lub wrześniu 1936), podany do wiadomości już na początku r. 1934, piątym tematem obrad, a mianowicie: zagadnieniem, czy i jakie dyspozycje prawa karnego wewnętrzno-państwowego służyć mogą sprawie obrony pokoju międzynarodowego. Ponadto dokonano wyboru Prezydjum Zrzeszenia Międzynarodowego na nowe 3-lecie 1935 — 38. Prezesem został ponownie Minister belgijski hr. Carton de Wiart, Wiceprezesami zaś: rumuński minister sprawiedliwości Antonescu i ponownie dotychczasowi wiceprezesi: Pierwszy Prezes Sądu Kasacyjnego w Rzymie senator d'Amelio i sędzia S. N. w Warszawie prof. Rappaport.

Projekt ustawy eugenicznej

Polskie Towarzystwo Eugeniczne na podstawie wyników dłuższych prac wspólnych lekarzy i prawników, biorących udział w ruchu eugenicznym, przygotowało projekt ustawy, opartej na zasadach eugeniki, jako nauki o uszlachetnianiu rasy ludzkiej, dążącej do znalezienia sposobów ograniczenia mnożenia się gatunku stanowiącego ciężar dla społeczeństwa a jednocześnie do zwiększenia zastępu ludzi twórczo pracujących. Ujęty w 12 artykułów *projekt ustawy eugenicznej,* przewiduje przedewszystkiem, że kandydaci do związku małżeńskiego muszą poddać się specjalnemu, określonemu w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej, *badaniu lekarskiemu,* urzędnicy zaś, prowadzący księgi stanu cywilnego, obowiązani są wymagać od powyższych kandydatów odpowiednich zaświadczeń lekarskich o ich zdrowiu. Zarządy komunalne i ubezpieczalnie społeczne we wzajemnem porozumieniu mają prawo i obowiązek zakładać *poradnie przedślubne* w ośrodkach zdrowia; za zgodą władz administracyjnych takież poradnie zakładać mogą także instytucje społeczne; członkowie ubezpieczalni społecznych i mieszkańcy danej gminy mają prawo do otrzymania bezpłatnej porady i świadectwa przedślubnego we własnych poradniach. Urzędy gminne (zarządy miast) upoważnione są do zakładania *kartotek,* skupiających w sobie *metryki zdrowia* kandydatów wstępujących w związki małżeńskie. Dla ograniczenia rozrodu jednostek niedorozwiniętych, zwyrodniałych, obłąkanych, oprócz istniejącej segregacji (zakłady zamknięte dla umysłowo chorych, domy pracy dla przestępców, włóczęgów i żebraków), wskazane jest *wyjałowienie* — (sterylizacja) w przypadkach ciężkich chorób, przekazywanych potomstwu zarówno natury fizycznej (krwawiączka) jak i psychicznej, ciężkich zboczeń seksualnych, dziedzicznych chorób, jak głuchoniemota i ślepota wrodzona, oraz ciężkiego alkoholizmu. Zabiegi chirurgiczne mogą być dokonywane zgodnie z istniejącemi przepisami Kodeksu Karnego na podstawie wskazań lekarskich, społecznych i eugenicznych tylko w zakładach leczniczych publicznych, przyczem celem rozważania spraw, dotyczących *przymusowego* wyjałowienia oraz zabiegów chirurgicznych, powołane zostaną *wydziały do spraw dziedzicznych* przy sądach okręgowych a jako instancje odwoławcze podobne wydziały przy sądach apelacyjnych. Zezwolenia na dokonanie zabiegu sterelizacyjnego nad osobą zgłaszającą się *dobrowolnie* udziela specjalna *komisja lekarska,* składająca się z dwóch lekarzy (eugenisty i psychjatry) oraz przedstawiciela władz sanitarnych.

Wieczór dyskusyjny w Towarzystwie Prawniczem

Czy potrzebna jest reforma postępowania przygotowawczego"?

W dn. 18 stycznia odbył się w Towarzystwie Prawniczem w Warszawie z inicjatywy Wiceprezesa Sekcji Prawa Karnego Prok. Siewierskiego wieczór dyskusyjny, poświęcony kwestji reformy postępowania przygotowawczego. Po zagajeniu (ściślej mówiąc — referacie), wygłoszonem przez Prok. Siewierskiego odbyła się dyskusja, którą znamionowała bardzo charakterystyczna jednomyślność, jeżeli chodzi o zasadniczy pogląd, iż obecnie obowiązujący systemat jest wysoce szkodliwy, i wcześniej czy później, do reformy dojrzeć musi. Niewątpliwie do istnienia tej jednomyślności przyczyniła się w znacznej mierze okoliczność, iż na zebraniu reprezentowani byli w znakomitej większości przedstawiciele młodszego pokolenia sędziów i prokuratorów. Brak było reprezentantów starszej generacji sędziów, wychowanych na tradycjach rosyjskiej Ust. Post. Karn., dzieła będącego wytworem okresu największego liberalizmu w prawie karnem, tej generacji która niewątpliwie niełatwo pogodziłaby się z wyeliminowaniem czynnika sądowego z postępowania przygotowawczego i oddania go w całości w ręce prokuratury. Nie brali też udziału w dyskusji przedstawiciele

adwokatury, która także zapewne nie będzie popierała reform lansowanych przez prelegenta.

Tezy Prok. Siewierskiego dadzą się streścić w punktach następujących: 1) pod rządem K. P. K. rozwinęła się niejako konkurencja między śledztwem a dochodzeniem, prowadzonem przez policję w trybie art. 20 przep. wprow. K. P. K., czyli t. zw. dochodzeniem prokuratorskiem, przyczem w próbie życia zwyciężyło bezapelacyjnie to drugie, 2) w obecnym stanie wytworzyła się absurdalna sytuacja, iż protokóły, sporządzane przez tego samego funkcjonarjusza policji, jeżeli spisane są na zwykłym papierze, i nazywają się zapiskami, nie mogą być dowodem sądowym, a z chwilą, gdy zostaną przepisane na druczek opatrzony we wzmiankę o art. 20 przep. wprow. i w nazwisko dwu fikcyjnych świadków, stają się pełnowartościowym dowodem; 3) przy obecnym systemie jedne i te same zeznania są nieraz trzy razy dosłownie przepisywane (zapiski, dochodzenie prokuratorskie, śledztwo), co nietylko powoduje zbędną pracę, przewleka proces, ale ponadto powoduje, że świadkowie w końcu na rozprawie nie wiedzą już, co w ich pamięci jest wrażeniem z samego zajścia, co zaś jest reminiscencją z poprzednich zeznań; 4) te same zapiski, które nie mogą być dowodem nawet p o m o c n i c z y m w toku postępowania zwykłego w sądzie grodzkim i okręgowym, stają się dowodem zazwyczaj j e d y n y m w postępowaniu przed tymże sądem okręgowym w sprawach karno-administracyjnych, gdzie wprawdzie kary nie są tak znaczne, ale za to godzą przeważnie nie w element przestępczy, lecz w przeciętnych uczciwych obywateli; zachodzi zatem niekonsekwencja, iż dano znacznie większe gwarancje procesowe zwykłemu przestępcy, aniżeli uczciwemu obywatelowi, któremu grozi areszt i wysoka grzywna za naruszenie przepisów o charakterze administracyjnym; 5) wielokrotne w toku postępowania przygotowawczego przesyłanie akt do sędziego śledczego, do prokuratora i zpowrotem, nietylko przyczynia się do przedłużenia procesu, ale ustawicznie rwie jego wątek, a wykonywanie w jednem dochodzeniu poszczególnych czynności przez trzy różne czynniki (policja, prokurator, sędzia śledczy) przyczynia się do chaotyczności dochodzenia; 6) gdyby obecnych sędziów śledczych przemianować na prokuratorów, nie wpłynęłoby to na zmianę ich psychiki i nastawienia, nie odebrałoby im bezstronności, a wówczas kierownictwo prokuratury w drodze podziału służbowego i z zachowaniem nadzoru zwierzchności hierarchicznej powierzyłoby jednym, specjalnie do tego uzdolnionym prokuratorom prowadzenie długotrwałych i mozolnych dochodzeń (obecnych śledztw), innym zaś nadzorowanie dochodzeń w sprawach drobnych, lub prostych, prowadzonych przez policję. Przy tej koncepcji możnaby przy podziale pracy kierować się osobistemi kwalifikacjami poszczególnych pracowników, czemu nie czyni zadość obecny system podziału terytorjalnego, przy którym o przydziale spraw decyduje ślepy przypadek.

W toku dyskusji nie było opozycji co do samej zasady konieczności reformy, przyczem podkreślano, że obecny stan rzeczy nie może zadowalać nawet autorów K. P. K., skoro art. 20 przep. wprow. w praktyce przekreśla całkowicie zasady księgi VI. K. P. K., i mamy teraz dwa jednocześnie obowiązujące przepisy, z których jeden przeczy drugiemu. Podkreślono również, że w praktyce dlatego tak bujnie rozwinęły się dochodzenia w trybie art. 20 przep. wprow., który przecież miał w zasadzie być trybem wyjątkowym, a stał się niemal wyłącznym, iż policja dysponuje najlepszemi zeznaniami świadków, bo najświeższemi, wtedy gdy świadek nie zdążył jeszcze nic zapomnieć, ani z innemi osobami porozumieć się. Żaden sędzia śledczy zeznań w tej fazie utrwalić nie może, i dlatego procedura, któraby chciała wyeliminować z procesu ten najlepszy materjał dowodowy, nie wytrzyma nigdy próby życia i zawsze będzie omijana. Natomiast pomysł całkowitego zniesienia śledztwa znalazł wielu przeciwników, którzy dowodzili, że prokurator nie będzie miał nigdy tej bezstronności, co sędzia śledczy (czyżby istotnie barwa lamówek na todze miała taki wpływ na psychikę człowieka i jego „nastawienie"?), a pozatem w myśl Konstytucji nie można kwestji środków zapobiegawczych oddać w ręce prokuratora, jako czynnika zależnego od czynnika politycznego, jakim jest Minister Sprawiedliwości. Przeciwko temu znów podnoszono, iż odmienne „nastawienie prokuratora" jest w większości wypadków fikcją, jak również fikcją jest twierdzenie, że sędzia śledczy jest zawsze bardziej niezawisły od prokuratora, skoro większość sędziów śledczych stanowią dziś asesorowie, których przecież łatwiej jest usunąć ze służby, niż wice- czy podprokuratora, a zatem ich niezawisłość może być raczej teoretyczna. Zwolennicy reformy wysuwali wreszcie koncepcję, by na wypadek zniesienia śledztwa, o środku zapobiegawczym na wniosek prokuratora decydował sąd orzekający, do którego właściwości sprawa należy już w pierwszej instancji, a nie w drugiej jak dotychczas.

T. S.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 1/1935). W artykule „Prawo pokrzywdzonego jako strony w postępowaniu odwoławczem" dr. Ł. F u d a l i poddaje krytyce orzeczenie Sądu Najwyższego (postanowienie 7 sędziów z dn. 5.V.1934 r.), który ustalił zasadę prawną, iż „pokrzywdzony, który nie brał udziału w charakterze strony w sądzie grodzkim w warunkach art. 67 K. P. K., ma prawo wziąć udział w charakterze strony w sprawie w instancji odwoławczej (art. 479 § 2 i 505 § 2 K. P. K.)". Autor dowodzi, że przepis art. 67 zmieniony jedynie stylistycznie nie wprowadził żadnej zasadniczej zmiany w sytuacji procesowej pokrzywdzonego i że pokrzywdzony, by mieć prawo udziału w postępowaniu w instancji odwoławczej winien wystąpić jako strona w sądzie pierwszej instancji i to przed rozpoczęciem postępowania dowodowego. Dr. J. B i b r i n g w artykule „Procesowy czy niesporny charakter orzeczeń sądowych z art. 485, 488, 489, 490 i 491 K. P. Cyw."? rozważa zagadnienie, czy postanowienia, o ile chodzi o sprawy z tych artykułów i zarządzenia z art. 488 K. P. C., zapadają w trybie spornym czy niespornym. Autor dowodzi, że orzeczenia sądu winny zapadać w postępowaniu bezspornem a nie procesowem i wobec tego wynikają m. in. konsekwencje, że 1) wnioski do sądu okręgowego mogą być wnoszone bez odpisów dla strony przeciwnej, 2) koszty sądowe nie należą się ani stronie, której wniosek sąd uwzględnił, ani przeciwnikowi strony, której wniosek sąd oddalił, 3) sąd nie jest związany wnioskami stron, bo sąd wykonywuje tu czynności nadzorcze. W artykule „Niebezpieczeństwo hipoteki sądowej" dr. F. K u r z e r, rozważając zagadnienie, czy i w jakim zakresie wpis prawa zastawu może być zaskarżony na podstawie art. 288 — 293 Kod. Zob., dowodzi, że, jeśli zaskarżenie czynności prawnej, polegającej na zabezpieczeniu długu na mocy hipoteki umownej często bywa pozbawione praktycznego znaczenia wobec trudności przytoczenia przez wierzyciela dowodów na poparcie zasadności jego powództwa, to sprawa hipoteki sądowej przedstawia się dla wierzyciela wprost beznadziejnie. Dłużnik, by pozbawić wierzyciela możności otrzymania zaspokojenia, daje osobie trzeciej — wierzycielowi fikcyjnemu — zamiast hipoteki umownej hipotekę sądową i tej hipoteki żaden wierzyciel wzruszyć nie potrafi. W celu uniemożliwienia takiego nadużycia autor proponuje wprowadzenie kilku nowych przepisów, dotyczących hipoteki sądowej, uzyskiwanej w trybie zabezpieczenia powództwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 51 — 1934). W artykule „Kilka uwag w sprawie wglądu do ksiąg hipotecznych" A. S t a w s k i rozważa na tle różnic przepisów dzielnicowych w tym względzie znaczenie i cel jawności, dowodząc przytem, że nieograniczona jawność nie jest celowa. Uznając za najbardziej zasadny przepis art. 28 polskiej ust. hipotecznej, autor stwierdza, że w praktyce przepis ten nie jest stosowany. Każdy „człowiek z ulicy" bez wyjaśnienia potrzeby ma w naszych kancelarjach hipotecznych dostęp do ksiąg hipotecznych. L. L i c h t s z a j n w artykule „Kryzys dwutorowej reakcji karnej" dowodzi, że podstawy stosowania środków zabezpieczających i cel jaki mają spełniać są identyczne z podstawami i celem kary, przyczem powołuje się na regulaminy zakładów zabezpieczających w Italji, Belgji, Niemczech, Austrji i Polsce. Autor twierdzi, że środki zabezpieczające mają rację bytu jedynie względem tych przestępców, których umieszczenie w zakładach ma na celu leczenie, a przytaczając szereg argumentów, dochodzi do wniosku, że sankcja karna oparta o system dwutorowy (kara i środek zabezpieczający) nie ma żadnej racji bytu zarówno w stosunku do przestępców anormalnych, psychopatów i nałogowców, jak i recydywistów i zawodowców. Praktyka wykazuje coraz wyraźniej, że aktualna jest potrzeba reakcji jednolitej. Numer 1 — 1935 zawiera redakcyjny artykuł „Rok 1934", a także artykuł „Nowe prawo o sądach pracy a K. P. Cyw." dra A. T h o n a, w którym autor rozważa czy i w jakich granicach znowelizowane prawo o sądach pracy usuwa trudności pogodzenia przepisów proceduralnych tego prawa z przepisami K. P. C. Co do trybu zaskarżenia wyroków sądów pracy autor stwierdza, że nowe prawo wprowadziło jednolity w zasadzie system zaskarżenia wyroków sądów pracy i sądów powszechnych. Co do stosunku art. 31 nowego prawa do art. 418 § 3 K. P. C. autor dowodzi, że art. 31 nie uchyla zastosowania § 3 art. 418 w związku z art. 409 i 418 p. 1 K. P. C. Co do skarg kasacyjnych przepisy art. 30, 31, 32 prawa o sąd. pr. w stosunku do art. 425, 426 K. P. C. wywoływały wątpliwości, obecnie one zostały usunięte wobec brzmienia art. 35 nowego prawa o sąd. pr. Kwestja udziału ławników w posiedzeniach niejawnych sądu okręgowego, jako odwoławczego, została obecnie zupełnie jasno rozwiązana: ławnicy orzekają w sądzie okręgowym na rozprawie lub na posiedzeniu niejawnem wyłącznie przy rozstrzyganiu apelacji o wartości przedmiotu sporu, przekraczającej zł. 300. Zachodziła roz-

bieżność zdań co do tego, czy ugoda, zawarta przed sądem pracy, stanowi tytuł egzekucyjny — obecnie z treści art. 38 nowego prawa o sądach pracy jasno wynika, że taka ugoda stanowi tytuł egzekucyjny.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (dodatek do Gaz. Sąd. W.). Pięć kolejnych numerów (51, 52, 53 — 1934 i 1, 2 — 1935) zawierają artykuł L. D o m a ń s k i e g o „Uzasadnienie projektu Kodeksu Zobowiązań w opracowaniu głównego referenta projektu prof. Romana Longchamps de Berier". Autor powiada, że ogłoszone drukiem przez Kom. Kodyfikacyjną powyższe uzasadnienie (do art. 1 — 167) opracował prof. Longchamps samodzielnie bez udziału i porozumienia ze współreferentem projektu i że owo uzasadnienie przed oddaniem go do druku nie było rozważone i aprobowane przed podkomisją prawa o zobowiązaniach. Wobec tego powyższe wydawnictwo Kom. Kodyf. nie może uchodzić za urzędowe uzasadnienie projektu Kod. Zob. i jako twór pracy osobistej prof. Longchamps'a jest właściwie komentarzem do Kod. Zob. Co prawda, większość przepisów prof. Longschamps motywuje zgodnie z opinją wszystkich członków podkomisji, lecz dotyczy to przepisów, których brzmienie lub zasadnicza myśl były niesporne i które uchwalono jednomyślnie, co zaś do przepisów, uchwalonych ostatecznie większością głosów, uzasadnienie ich stanowi osobistą wykładnię prof. Longchamps'a. Niektóre przepisy przyjęte przez podkomisję mają charakter kompromisowy, wynikający z powodu różnic światopoglądów prawniczych — germańskiego i romańskiego. Tu właśnie poglądy autora „uzasadnień" różnią się od poglądów m. in. i współreferenta projektu. Pod tym kątem widzenia autor szeroko i wszechstronnie rozważa i ocenia uzasadnienie prof. Longchamps'a do art. 1, 50. 55, 110 i 111 Kod. Zob.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik Nr. 4 — 1934). Dr. F r. L o n g c h a m p s w artykule „Nadzór państwowy i środki prawne według ustawy o ubezpieczeniu społecznem" omawia formy i zakres owego nadzoru, konflikty między poszczególnemi organami ubezpieczeń społecznych oraz spory, w których jedną stroną jest instytucja ubezpieczeń społ. a drugą osoba ubezpieczona. Artykuł „John Law jako teoretyk" poświęca K. K r z e ł u s k i osobie najświetniejszego na początku 18 w. finansisty Europy, proroka nowych myśli ekonomicznych, który cały swój znaczny majątek oddał na doświadczenia we Francji. Autor streszcza zastosowaną w praktyce teorję ekonomiczną John Law'a, wskazując na to, że dopiero obecne czasy oddały J. Law'owi sprawiedliwość, uznając wielkość jego planów i czystość zamiarów.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, Nr. 24 — 1934) podaje dalszy ciąg artykułu K. W e l l i s c h a „Polskie prawo o postępowaniu układowem" i artykuł A. R o z e n k r a n t z a „Kolejność zaspokojenia kar za zwłokę", w którym autor wskazuje na paradoksalność sytuacji, przy której ustawa wyznacza wierzytelnościom publiczno-prawnym w kolejności zaspokojenia miejsce bliższe, niż wierzytelnościom prywatno-prawnym, a mimo to „kary za zwłokę", wiążące się właśnie z wierzytelnościami publiczno-prawnemi są w kolejności umieszczone po odsetkach od kapitałów prywatnych i to nawet wówczas, gdy należność z tytułu daniny publicznej jest zabezpieczona hipotecznie.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 11 i 12 — 1934). W artykule „Wymowne cyfry" — A. S z e n w a l d m. in. podaje, że w r. 1934 suma zawodowego zadłużenia adwokatów okręgu Sądu Apelac. w Warszawie dosięgła 1,006.378 zł., co przy liczbie 1781 adwokatów wynosi przeszło 565 zł. na każdego. Na powyższą sumę składają się zaległości w składkach: pośmiertnych 845,901 zł., rocznych 134,351 zł. i innych 26,216 zł. W zestawieniu z latami ubiegłemi pauperyzacja stanu adwokackiego zarysowuje się coraz bardziej jaskrawo. Za najskuteczniejszy środek w tym względzie uważa autor zamknięcie listy adwokackiej. W artykule „Kodeks Zobowiązań a prawo międzydzielnicowe i międzynarodowe prywatne" dr. Z. F e n i c h e l wskazuje na to, że wprowadzenie Kod. Zob. bardzo istotnie zmieniło obie powyższe ustawy. Przepisy międzydzielnicowe co do zobowiązań, uregulowanych w K. Z., utraciły całkowicie znaczenie, natomiast w zakresie stosunków, nieobjętych K. Zob. normy prawa międzydzielnicowego nadal obowiązują (przytoczono tego rodzaju przypadki). Następnie autor szczegółowo omawia zasady stosowania art. 7 — 11 ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem, przyczem ustala, że pojęcie występku, o którym mówi art. 11 mieści się w grupie czynów niedozwolonych, wymienionych w Kod. Zobowiązań.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań, Nr. 12 — 1934). W artykule „W kwestji właściwości sądów w sprawach rozwodowych" dr. F. J a g l a r z na tle chaosu, jaki panuje wskutek sprzecznych ze sobą dzielnicowych przepisów o prawie małżeńskiem, daje interpretację wszystkich przepisów, dotyczących powyższej kwestji, specjalnie zaś na obszarze popruskim.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (czasopismo członków seminarjum prawa H. i W. Uniwers. Warszawsk. Nr. 1 — 1935) zawiera początki czterech artykułów: „Umowa komisyjna” A. Szczygielskiego, „Zakaz nabywania własnych akcyj przez bankowe spółki akcyjne” W. Znojkowicza, „Umorzenie wekslu i czeku” S. Cetlina i „Przywilej głosu w spółce akcyjnej” S. Wajnberga oraz artykuł „Istota umowy ajencyjnej” T. Perla, w którym autor po zestawieniu i porównaniu przepisów prawa niemieckiego i polskiego, dotyczących umowy ajencyjnej a powołując się na Kod. Handl. i K. Zobow., stwierdza, że umowa ajencyjna zbliża się do umowy o pracę i w praktyce wielokrotnie będzie sprawiało trudność stwierdzenie, czy mamy do czynienia ze stosunkiem ajencyjnym czy ze stosunkiem pracy.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, Nr. 9 — 1934). W artykule „Uwagi do umowy ajencyjnej” dr. O. Buber rozważa pomiędzy innemi kwestję wzajemnych praw i obowiązków osoby dającej polecenie i ajenta, ustalając doniosłe różnice między ustawą niemiecką a polską, zwłaszcza w najważniejszej kwestji — prowizji ajencyjnej. Według polskiej ustawy ajent nabywa prawo do prowizji z chwilą zawarcia umowy skutecznej dla dającego polecenie. Numer 1 — 1935 tegoż czasopisma zawiera artykuł G. Lautera „Kontrola publiczna nad bilansami przedsiębiorstw”. Na tle polskich stosunków gospodarczych kwestja ta nabiera szczególnie doniosłego znaczenia z uwagi na poważną rolę, jaką w naszem życiu przemysłowem i handlowem odgrywa kapitał zagraniczny, którego interesy nawet przy zupełnej lojalności z natury rzeczy bardzo często wykazują sprzeczność z dobrem publicznem Rzeczypospolitej i społeczeństwa polskiego. Omawiając powyższe zagadnienie na tle istniejących norm prawnych, jak i de lege ferenda i podając zwięzłe informacje, jak owa kwestja jest uregulowana w Anglji i państwach kontynentalnych Europy, autor rozważa kwestje: jakie przedsiębiorstwa mają podlegać przymusowej rewizji, kto powinien wykonywać kontrolę publiczną, kto ma wyznaczać rewidentów, zakres rewizji, stanowisko prawne rewidenta i jego odpowiedzialność. Zeszyt zawiera pozatem dalszy ciąg artykułu A. Rozenkrantza „Ordynacja podatkowa” oraz orzecznictwo Sądów Najwyższych — polskiego, francuskiego i niemieckiego.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, Nr. 1 — 1935) zawiera m. in. artykuł „Zmiana dłużnika według Kodeksu Zobowiązań” S. Machalskiego. Podając krótki zarys przekształcenia i zmian owej instytucji, autor zaznacza, że K. Zob. unormował powyższą instytucję prawie identycznie z 3-ą nowelą dc austrjackiej ustawy cywilnej i dlatego motywy austrjackie prawodawcy stanowią źródło, którem nie tylko nauka lecz i praktycy posługiwać się będą. Autor poddał całokształt zagadnienia wyczerpującemu porównawczemu omówieniu.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Warszawa, miesięcznik Nr. 12 — 1934) zamieszcza m. in. artykuł adw. M. Kornhausera „Dwutygodniowy termin art. 616 § I K. P. C., a wierzyciele, którzy przyłączyli się do egzekucji w trybie art. 587 § 1 K. P. C.”. Autor uważa, że termin z art. 616 § 1 obowiązuje i tych wierzycieli, którzy przyłączyli się do egzekucji już po zajęciu ruchomości na żądanie poprzedniego wierzyciela. Zeszyt zawiera też artykuł „Instytucja komorników sądowych (huissier) w Belgji”. Do związku komorników należą obowiązkowo wszyscy komornicy (457). Komornik powinien posiadać przynajmniej średnie wykształcenie i złożyć specjalny egzamin. Komorników mianuje król Belgów z pośród trzech kandydatów, przedstawionych mu przez właściwy sąd. Skarb państwa nie odpowiada za ewentualne braki pieniężne u komorników. Pokrywa te braki związek komorników, który dysponuje na ten cel specjalnym funduszem, powstałym z obowiązkowych składek miesięcznych wszystkich członków.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE pod redakcją prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowskiego. Nr. 4/1934 r. tego kwartalnika poświęcony jest w dużym stopniu sprawie samobójstw. Sprawę tę omawiają: prof. Grzywo-Dąbrowski w artykułach „Samobójstwo z punktu widzenia medycyny sądowej” (Powieszenie i zadzierzgnięcie. Samobójstwo, wypadek czy zabójstwo?) i „Samobójstwa w Warszawie w r. 1933“ oraz dr. St. Manczarski „Postrzał głowy — usiłowanie samobójstwa lub zabójstwa, czy symulacja?” Tenże zeszyt zawiera artykuł Tadeusza Kałczyńskiego „Wpływ krwi i wydzielin zwierzęcych na wyniki badań sądowo-lekarskich w dziedzinie grup krwi”.

„PRAWO“, wstępujące w 12-y rok swego istnienia jako organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, zawiera w Nr. 1/1935 następujące artykuły: red. T. Orlewicza *„Naród w świetle dogmatyki prawa”*, ujmujący rzeczowo zagadnienie narodu na tle teorji prawa, J. Kozińskiego *„O prawa nieślubnych dzieci”*, wypowiadający się gorąco za równouprawnieniem dziecka nieślubnego i S. R. Kubiaka *„Kartele dobre i złe“*, zawierający przedewszystkiem uwagi na marginesie umowy kartelowej producentów przędzy bawełnianej. Numer uzupełniają: przegląd piśmiennictwa oraz kronika: akademicka i ogólna.

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń urzędników sądowych, Nr. 12/1934 r. W dłuższym artykule wstępnym p. t. „Komornicy, a urzędnicy sądowi“, redaktor czasopisma J. Przyłuski, rozważając na tle zagadnienia konsolidacji ruchu zawodowego kwestję stosunków, panujących wśród komorników sądowych i w ich organizacji zawodowej, wskazuje na niecelowość i zbędność istnienia odrębnej organizacji zrzeszeniowej komorników, którzy stosownie do obowiązujących obecnie ustaw stali się urzędnikami państwowymi, a których czynności są związane z czynnościami sekretarjatów sądowych. Dalsze artykuły, zamieszczone w tymże zeszycie: „O sprawiedliwy awans”, „O naprawę krzywdy”, „Trzeba wytrwać”, omawiają aktualne bolączki życia zawodowego urzędnika sądowego. Numer uzupełniają: „Zgrzyty“ Marjana Lubicza, „Budżet”, Sądy pracy” K. Stefka i wyczerpujący przegląd prasy zawodowej.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. W Nr. 12—1934 r. inspektor straży więź. St. Sokołowski obszernie omawia „Zagadnienie karności i posłuszeństwa w Korpusie Straży Więziennej”. Pozatem numer prócz materjału informacyjno-kronikarskiego zawiera dalszy ciąg artykułu dr. Jana Haytlera, p. t. „Fryderyk hr. Skarbek, jako penitencjarysta” (1793—1866), oraz referat Ed. Neymarka „Kinematograf pod kątem widzenia wychowania moralnego“, wygłoszony na VI-ym Kongresie Międzynarodowym wychowania moralnego w Krakowie, w którym autor, wskazując na braki w dziedzinie produkcji kinematograficznej, uważa, że należy zająć się intensywnie zagadnieniem tej produkcji i dołożyć wszelkich starań, by „obrazy kinematograficzne nie budziły w jednostkach, a zwłaszcza w młodzieży, instynktów złych, a natomiast, by w nich poruszały uczucia dodatnie: miłość bliźniego, patrjotyzm i umiłowanie dobra i piękna“.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa, dwutygodnik Nr. 24 — 1934). W artykule „Cmentarze wojenne w Polsce” S. Ponikowski, nawiązując do ustawy z dn. 28.III.1934 r. (D. U. poz. 311), regulującej pod względem prawnym różne sprawy z zakresu grobownictwa wojennego, stwierdza, że na terenie Polski znajduje się 5671 wojennych cmentarzy, spoczywa na tych cmentarzach około 1,300,000 żołnierzy różnych armij i narodowości — armji polskiej z legjonistami 32,038, rosyjskiej 637,960, tureckiej 2515 i t. d. Zwłoki jeńców armji francuskiej na życzenie Francji zostały ekshumowane i przewiezione do Francji. Powyższa ustawa określa obowiązki władz państwowych i samorządowych w zakresie sprawowania opieki i nadzoru nad cmentarzami, sprawę wydatków na koszta ich utrzymywania oraz sprawę gruntów, zajętych pod cmentarz. Ustawa rozszerza swe działanie na mogiły i pomniki bojowników o niepodległość ojczyzny od 1794 r., uczestników powstań narodowych na Śląsku i w Wielkopolsce. Istnieje towarzystwo społeczne „T-wo opieki nad grobami bohaterów”, staraniem którego urządzono wzorowy cmentarz z kaplicą - mauzoleum pod Radzyminem ku czci poległych w 1920 r., „Straż mogił polskich” ma w swej opiece najokazalszy w Polsce cmentarz wojenny obrońców Lwowa.

ŻYTTIA I PRAWO (Lwów, kwartalnik, organ ukraińskich adwokatów i ukraińsko- ruskich prawników. Zeszyt IV — 1934). Znaczna część zeszytu poświęcona jest 25-letniemu jubileuszowi „Towarzystwa ukraińsko-ruskich prawników we Lwowie”, którego obchód odbył się 1 grudnia 1934 r. Na Akademji jubileuszowej prof. Stanisław Dnistriański wygłosił obszerny referat p. t. „Nowe kodyfikacyjne zmagania w prawie cywilnem”. W referacie tym prelegent podkreślił, że kodyfikacje prawa cywilnego prawie we wszystkich krajach w 19 wieku powstały pod przemożnym wpływem idei, które sformułowała francuska rewolucja — decydująca moc ustawy i jednocześnie indywidualna swoboda obywatela w dziedzinie majątkowej. Pod tym kątem widzenia autor omawia austrjackie prawo cywilne 1811 r. z nowelami, niemieckie 1896 r., szwajcarskie 1907 i 1911 r., przyczem zaznacza, że w tych kodyfikacjach już uwzględniono w pewnym stopniu poszczególne zagadnienia socjalne. Po wojnie zjawiło się radykalnie odmienne prawodawstwo Rosji Sowieckiej, najbardziej zaś ożywiony ruch w dziedzinie kodyfikacji prawa cywilnego ujawnił się w państwach słowiańskich — Polsce, Czechosłowacji i Jugosławji. Omówiwszy całokształt działalności polskiej Komisji Kodyfikacyjnej, prelegent podniósł, że w Kodeksie Zobowiązań przyjęto za podstawę normy prawne kodeksów austrjackiego, niemieckiego i Kod. Napol., lecz po stwierdzeniu, iż nie są one sprzeczne z potrzebami współczesnego życia, układem socjalnych stosunków i obrotem gospodarczym. Wszechstronnie uwzględniono konieczność obrony praw słabych ekonomicznie obywateli, podporządkowano swobodę jednostki w zakresie umów wymogom socjalnej sprawiedliwości. Kodyfikacja w Czechosłowacji nie wniosła nic nowego; stanowi jeno pewną modyfikację austrjackiego prawa, jak również kodyfikacja w Jugosławji jest recepcją ustawy austrjackiej z pewnemi tylko zmianami.

ROK 1934.

„W redakcyjnym artykule „Rok 1934" „GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA", poruszając na pierwszem miejscu kwestję uchwalenia nowej Ustawy Konstytucyjnej, wyraża głęboką wiarę, że Konstytucja jaknajwyraźniej i bez żadnych zastrzeżeń utrwali zasadę zupełnej niezależności sądów i sędziów, owej podwaliny praworządności i rzetelności stosunków wewnętrznych w Polsce a przez to i jej prestiżu na zewnątrz. Do tego dąży i magistratura sądowa i Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P. Następnie podkreśla zupełną bezczynność Izb prawodawczych; Dziennik Ustaw stał się raczej „Dziennikiem Rozporządzeń", na 990 bowiem pozycyj zawiera on tylko 69 ustaw, rozprządzeń 921. Rok 1934 był rokiem Kodeksu Zobowiązań i Kod. Handlowego, które weszły w życie 1 lipca 1934 r. Kodeksy te w znacznym stopniu oparły się na prawodawstwach państw centralnych; przyjęto dobrowolnie część dorobku kulturalnego tych właśnie państw, przed których wpływem bronił się naród w czasie niewoli, jedyne zaś prawodawstwo nie zaborcze — francuskie — uwzględniono tylko w nieznacznej mierze, choć projekt francusko-włoski prawa obligacyjnego jest niewątpliwie nowszym wzorem i bardziej odpowiednim. W każdym razie rok 1934 wiele uczynił w dziele unifikacji naszego prawodawstwa. Wzrastająca nędza w r. 1934 odbiła się i na ilości sądowych spraw cywilnych; liczba procesów zmalała, przepisy zaś o uzyskaniu prawa ubogich nie zostały złagodzone. Stan adwokatury był ciężki — ustalono, że dochody adwokatów w roku 1934 stanowią 45% dochodów z roku poprzedniego. Staje się aktualnem zagadnieniem zamknięcie listy adwokatów, ograniczenie liczby studjujących prawo, przywrócenie aplikacji sądowej i wykorzystanie najszersze sił prawniczych — obsada prawnikami stanowisk sekretarzy sądowych i ich pomocników, zaprzestanie nominacyj nieprawników na stanowiska notarjuszów i t. p.

ORGANIZACJA ZAWODOWA JAKO PRZYMUS.

W r. 1935, donosi czasopismo NOTARJAT-HIPOTEKA (Nr. 1 — 1935), ma się ukazać dekret o przymusowych związkach zawodowych dla pracowników umysłowych i fizycznych. Czasopismo wyraża obawę, że celem inicjatorów dekretu jest chęć opanowania całego ogółu pracowniczego, ujęcia go w karby ustawowej organizacji i dyscypliny, oraz nagięcia do pewnego serwilizmu i służenia obcej a może nawet wrogiej ogółowi pracowników sprawie. W obecnych warunkach ustosunkowania się sił społecznych należy wypowiedzieć się przeciw projektowi wprowadzenia przymusu organizacyjnego sprzecznego z duchem demokracji wewnętrznej i zasadą samorządu.

OGŁASZANIE TEJ SAMEJ PRACY W RÓŻNYCH CZASOPISMACH.

Niektórzy autorzy i to nawet bez względu na wiek i stanowisko uważają za możliwe jednoczesne przesyłanie swych prac do różnych pism prawniczych i nie wycofują ich nawet po wydrukowaniu przez jedno z czasopism. GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 2 — 1935) wskazuje ponownie na całą niewłaściwość takiego postępowania. Tego rodzaju praktykę powinny zwalczać wszystkie pisma prawnicze, a to choćby celem nieściągania na siebie zarzutu przedrukowania prac z innych pism. Czasopismo „GŁOS PRAWA" (Nr. 11 — 1934) w notatce „Przesadna żądza rozgłosu", wytknęło autorowi recenzji o Kodeksie Handlowym prof. J. Namitkiewicza, że złożył ją „Głosowi Prawa" a także „Przeglądowi Prawa i Administracji", które wydrukowały tę recenzję (Głos Prawa Nr. 10 — 1934, Przegl. Pr. i Adm. w książce Nr. 4 — 1934, str. 338 — 340); „Głos Prawa" z tego powodu zauważa, że, pragnąc w ten wysoce nielojalny i na surową krytykę zasługujący sposób uzyskać „najszerszą sławę", autorzy narażają redakcje czasopism na przykre nieporozumienia. Wskazane jest, by wszystkie pisma prawnicze wytykały tego rodzaju fakty w każdym przypadku. Rodzi się też pytanie, czy oprócz „najszerszej sławy" nie gra tu roli honorarjum autorskie.

REFORMA SĄDOWNICTWA PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 (D. U. poz. 854) ma wejść w życie prawo o sądach pracy i na obszarze Górnego Śląska, ale dla zaprowadzenia w życie tego prawa na Śląsku konieczne jest ogłoszenie rozporządzenia wykonawczego (art. 48) celem przekształcenia względnie uchylenia obowiązujących dotychczas niemieckich ustaw o sądach kupieckich i przemysłowych, zawierających normy sądownictwa pracy, mocno przestarzałych (z r. 1890 i 1904) nie odpowiadadających obecnym radykalnie zmienionym stosunkom gospodarczym, a które już i w Niemczech zostały uchylone i zastąpione przez Sądy Pracy. Nowość polskiego

prawa o s. pr. stanowi reprezentacja pracodawców i pracowników również w instancji apelacyjnej od wyroków sądów pracy, co daje gwarancję należytą oceny spraw z punktu widzenia znajomości stosunków z praktycznego życia. Bardzo doniosłe znaczenie ma wprowadzona instytucja postępowania pojednawczego (art. 24) — komplety z ławników bez udziału sędziego powinny skłaniać strony do pojednania, proponując im warunki ugody. Natomiast budzi pewne obawy § 1 art. 48, przewidujący w mającym się ukazać rozporządzeniu Rady Ministrów możność całkowitego uchylenia zastosowania art. 21, dopuszczającego zastąpienie stron przez adwokatów, bo właśnie na Górnym Śląsku należy dopuścić w sądach pracy obronę adwokatów, gdyż obowiązują tu specjalne normy prawne, zazębiające się o prawo pracy np. umowy zbiorowe i taryfowe, prawo o radach zakładowych a wypadki w tej dziedzinie bywają tak skomplikowane, że wymagają specjalnej wiedzy i znajomości przepisów, której brak stronom. (GÓRNOŚLĄSKIE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE Nr. 24 — 1934).

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN — ZEITUNG (Berlin) Zeszyty Nr. 1 i 2 r. b. zamieszczają artykuły: „Cel i drogi reformy procedury cywilnej“ „Wytyczne przyszłego niemieckiego prawa karnego“, „Stanowisko lekarza w postępowanniu przed sądem do spraw zdrowia dziedzicznego (Erbgesundheitsgericht)“, „O ciężkiej sytuacji materjalnej nowego pokolenia prawniczego“, pozatem zaś dwa artykuły charakterystyczne dla panującego w Niemczech reżymu. W pierwszym p. t. „Wódz czy mąż stanu“ (Führer oder Staatsperson), dr. Reinhard Höhn, — docent uniw. w Heidelbergu, omawia zawikłania dogmatyczno-prawne, powstałe w związku z podniesieniem na mocy prawa z 19 grudnia 1933 partji nar.-socjal. do stopnia korporacji prawa publicznego; zawikłania te wypływają z trudności określenia na mocy dotychczasowego prawa stanowiska Wodza i partji nar.-soc. jako korporacji w państwie, korporacja, powiada autor, jest zasadniczo organizacją jednostek, a tymczasem partja nar.-soc. jest ruchem, wspólnotą (Bewegung, Gemeinschaft), czyli przeciwieństwem organizacji jednostek; Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z pojęciem wodza na tle korporacji, bowiem pojęcie to jest obce dotychczasowemu prawu, które operuje pojęciem jednostki; prawnie pojęcie wodza i pojęcie korporacji nie dadzą się pogodzić jako ze sobą sprzeczne i odnoszące się do dwóch różnych światów; na takie same trudności natrafia określenie prawnego stanowiska wodza w narodzie, gdyż dotychczasowa państwowo-prawna dogmatyka uznaje państwo za osobę prawną i pojęcie narodu sprowadza się do pojęcia poddanego lub organu.

Nowa sytuacja polityczna wymaga, zdaniem autora, nowej dogmatyki prawnej, którą należy wypracować, a ponieważ w dziedzinie prawa istnieje niepewność więc należy się uciec do filozofji a zwłaszcza filozofji prawa.

Pod tym kątem widzenia zostaną systematycznie zbadane wszelkie dotychczasowe pojęcia państwowo-prawne co do ich przydatności w czasach dzisiejszych.

W artykule „Młodzież Wodza w Akademji prawa niemieckiego“ — Dr. Theo Goldmann przywódca państwowej młodzieży omawia kwestję utworzenia przez min. Franka sekcji prawa młodzieży (Jugendrechtsausschuss) w Akademji prawa niemieckiego; przez ten fakt, powiada autor, Akademja przyjęła na siebie szczytne zadanie sprzyjania temu, by młodzież niemiecka, to cenne dobro nowych Niemiec, utrzymywała w harmonijnej zgodzie rozum i charakter zależnie od swych zdolności duchowych i cielesnych, w związku z tem wszelkie normy, dotyczące stanowiska politycznego młodzieży, ujednostajnione być muszą z punktu widzenia wymogów życia narodowego; wobec tego, że życie gospodarcze narodu opiera się na zasadzie szlachectwa pracy (Arbeitsadel) oraz czynu, to prawo winno wytwarzać typ niemieckiego człowieka pracy (Arbteitsmensch) i obowiązywać każdego członka narodu do kierowania swego życia zbiorowego podług tej ideologji. W konkluzji autor wypowiada nadzieję, że właśnie sekcja prawa młodzieży w Akademji prawa niemieckiego zdoła ukształtować duchowe siły młodzieży, by zeń wyrosło nowe pokolenie, mogące utrzymać państwo niemieckie w stanie kwitnącym pod sztandarem Hitlera.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska) Zeszyt: Nr. 22 z r. 1934 i Nr. 1 z r. b. W artykule „O dowodzie w postępowaniu administracyjnem“ Dr. Gustaw Taubenschlag, docent wolnej wszechnicy w Warszawie stoi na stanowisku, że postępowanie administracyjne w zasadzie jest środkiem do urzeczywistnienia zadań władzy i dlatego ujawnienie prawdy i słuszne roztrzygnięcie uważa nie za główny cel lecz czynność akcesoryjną; nie należy więc do postępowania administracyjnego stosować przez analogję norm postępowania cywilnego lub

karnego jak również prawa materjalnego cywilnego; od tej zasady autor jednakże czni wyjątki, a nawet zaleca np. przesłuchiwanie ustne świadków, stron, stosowanie przysięgi i t. p.

W artykule „Odciążenie Najwyższego Sądu Administracyjnego“ prof. uniwer. dr. Rudolf Schranil proponuje odpowiednie środki a więc wobec wzrastającej stale ilości spraw i przeciętnie 3 lata ciągnącego się postępowania w tym Sądzie, podwojenie przedewszystkiem (do 1000 koron) wartości sporu, podlegającego rozpatrzeniu, następnie podwyższenie kosztów postępowania, ograniczenie jawności i ustności rozpraw, oraz publicznego ogłaszania wyroków (do wypadków obecności osób, biorących udział w sprawie) i t. d.

W artykule „Ograniczenie prowadzenia spraw w Najwyższym Sądzie Administracyjnym“ Dr. Ernst Kulbrich jest innego niż poprzedni autor zdania co do możliwości ograniczeń w postępowaniu przed powyższym Sądem i na uzasadnienie swego stanowiska przytacza różne argumenty, a więc m. in. że sądownictwo administracyjne jest dzieckiem wielkiej rewolucji francuskiej, twórczyni większości wolnościowych idei i urządzeń, wśród których pierwszem posunięciem był rozdział administracji od wymiaru sprawiedliwości, co znów wywołało przemianę państwa policyjnego na państwo prawa (Rechtsstaat); to też we Francji na początku XIX stulecia oddzielono sprawy czysto administracyjne od spraw spornych t. z. contentieux administratifs, i takowe poddano kompetencji komisyj wewnętrznych, złożonych z sędziów i urzędników administracyjnych; w Niemczech i Austrji po roku 1848 — sprawy sporno-administracyjne podlegały sądom ogólnym, aż wreszcie w Austrji na mocy ustawy z r. 1875 utworzony został sąd administracyjny; następnie autor przytacza zmiany, wprowadzone przez ustawy czeskie od r. 1918, w ustawie poprzedniej o ustroju sądu administracyjnego. Autor odnosi się krytycznie do będącego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych projektu reformy postępowania administracyjnego: co do podniesienia wartości sporu od 1000 kor., podwyższenia kosztów postępowania, zupełnego wyłączenia niektórych spraw z pod kompetencji Sądu Administr. Przychylnie wypowiada się za odciążeniem tego Sądu, lecz nie przez nowe utrudnienia dla obywateli a przez powiększenie liczby sędziów.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

PODSTAWY USTROJU TRZECIEJ RZESZY — Ludwik Krajewski, Warszawa 1935 r. Nakładem Księgarni F. Hoesicka, str. 55. Autor omawia i poddaje wnikliwej analizie stosunki społeczno-polityczne Rzeszy Niemieckiej, poczynając od Konstytucji z d. 11 sierpnia 1919 r. do chwili obecnej. Konstytucja ta, zwana Wejmarską, opierająca strukturę państwa na woli ludu, nie mogła stać się popularną wśród narodu, pozbawionego naogół tradycyj demokratycznych. Sama Konstytucja zawierała w sobie zarodek możliwej ewolucji ustrojowej a mianowicie w art. 48 ustawy, przewidującym prawo Prezydenta Rzeszy do wydawania zarządzeń niezbędnych do przywrócenia bezpieczeństwa i porządku publicznego, o ile zostały one poważnie zakłócone lub zagrożone. Na podstawie tego uprawnienia zaczęto wydawać odpowiednie dekrety Prezydenta z mocą ustawy, początkowo do r. 1930 w zgodzie z parlamentem, następnie zaś wbrew niemu. W ten sposób przestała istnieć równorzędność naczelnych przedstawicieli narodu: parlamentu i prezydenta. Okres lat 1930 — 1932 zburzył całkowicie demokratyczne podstawy Konstytucji Wejmarskiej. Autor obrazowo kreśli następnie niedawną historję objęcia władzy przez narodowych socjalistów, ustawę o pełnomocnictwach ustawodawczych dla rządu z dn. 24 marca 1933 („Ustawa dla usunięcia niedoli ludu i Rzeszy“), zjednoczenie całkowite władzy ustawodawczej z wykonawczą („Zasady Wodza“ — Fuehrerprinzip — w osobie Adolfa Hitlera), zniesienie odrębności politycznej krajów, zniesienie stronnictw politycznych, stosunek do praw jednostki, do ludności niearyjskiej, do samorządu, do religji, zagadnienia gospodarcze i socjalne, zagadnienia wreszcie zdrowia fizycznego narodu i moralności publicznej. Przekształciwszy gruntownie ustrój państwowy na zasadzie totalności, narodowy socjalizm nie rozwiązał jeszcze całego szeregu zagadnień ustrojowych pierwszorzędnej wagi, jak zasady powoływania zastępców wodza Rzeszy, stosunek Reichstagu do wodza, podstaw ustroju gospodarczego państwa. System narodowosocjalistyczny znany już był historji w formie t. zw. „demokracji cezarystycznej“, godzącej zapomocą powszechnego głosowania ludowego (plebiscytu) rządy jednostkowe z teoretyczną suwerennością ludu. Niemiecki narodowy socjalizm korzysta bardzo chętnie z głosowania powszechnego śladem rządów cezarystycznych Napoleona I i Napoleona III we Francji. Przeszłość jednak wskazuje na to, że imponujące wyniki cyfrowe plebiscytów nie zawsze świadczą wiernie o nastrojach społeczeństwa.

Ustrój narodowosocjalistyczny Trzeciej Rzeszy cechują: mistycyzm (kult Wodza), nawrót do średniowiecza (rasizm, tradycje starogermańskie i fanatyzm) oraz powszechna standaryzacja życia. Niedaleka przyszłość, zdaniem autora, pokaże czy założenia doktrynalne narodowego socjalizmu będą mogły ostać się wobec siły normalnego rozwoju życia a przy osłabieniu stalowej ręki władzy. Praca p. redaktora Krajewskiego ujmuje tak aktualny obecnie temat w sposób bardzo ciekawy i zajmujący.

KODEKS KARNY I PRAWO O WYKROCZENIACH w opracowaniu prokuratorów Jerzego Nisensona i Mieczysława Siewierskiego ukazały się w drugiem uzupełnionem i rozszerzonem wydaniu (nakład Gazety Administracji i Policji Państwowej r. 1935). Wydawnictwo to, zachowując całkowicie materjał, zawarty w poprzedniem wydaniu (wyciągi z motywów Komisji Kodyfikacyjnej, objaśnienia i wskazówki o charakterze praktycznym, jak podanie odpowiednich przepisów dawnych Kodeksów Karnych, właściwości sądu), uwzględnia w całej pełni orzecznictwo Sądu Najwyższego do Kodeksu Karnego i do Prawa o Wykroczeniach — do d. 1 grudnia 1934 r. oraz zawiera Komentarz do Przepisów Wprowadzających. Dodatek zamieszcza teksty utrzymanych w mocy przepisów Kodeksów dawnych, pozatem zaś nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 24.X.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa. Wobec wszechstronności oraz praktycznego charakteru tego nowego Komentarza do obowiązujących ustaw karnych liczyć on może bez wątpienia na szersze rozpowszechnienie.

ZOBOWIĄZANIA — KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. Zarys systemu polskiego prawa obowiązkowego do nauki i praktyki. Dr. J. Balken-Neuman. Str. 416. Lwów. 1934. W powyższej pracy autor stara się stworzyć repetitorjum prawa obowiązkowego w Polsce, podając wyciągi z 35 ustaw związkowych a jednocześnie przytaczając liczne przykłady z życia praktycznego, które służą do bardziej dokładnego zrozumienia poszczególnych instytucyj i przepisów K. Zob., mniej zrozumiałych lub wzbudzających wątpliwości.

WYKŁAD PROCEDURY KARNEJ W ZARYSIE. Dr. Stanisław Bauman. Str. 257. Lwów 1934. Spółka wydawnicza „Kodeks". Jest to zarys systemu polskiej procedury karnej. Autor na początku podaje zwięzłe i przejrzyste określenia podstawowych zasad postępowania karnego. Następnie, kolejno omawia w sposób wyczerpujący instytucje i przepisy K. P. Karn., dając co do każdego wyjaśnienia w związku z innemi przepisami K. P. K. W „dodatku" podano wyciągi z ustaw przejściowych i związkowych.

DZIERŻAWA PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWEGO. Michał Kowalewski asesor sądowy. Str. 36 dużego formatu. Warszawa 1934. Księgarnia F. Hoesicka. Praca powyższa należy do cyklu wydawnictwa „Monografje prawa handlowego", założonego przez prof. Namitkiewicza. Instytucja dzierżawy handlowej jest nowością w prawie polskiem i monografja M. Kowalewskiego stanowi pierwsze opracowanie tej życiowej instytucji. Autor przedstawił całokształt dzierżawy przedsiębiorstwa handlowego. Po krótkim wstępie historycznym, autor w 6 rozdziałach — istota dzierżawy oraz użytkowania, podmiot i przedmiot dzierżawy, rejestracja, rachunkowość, firma, prawo i obowiązki stron, skutki prawne wobec osób trzecich — oświetla i wyjaśnia treść i istotę powyższej instytucji.

USTAWA O PAŃSTWOWYM PODATKU DOCHODOWYM. KOMENTARZ. Dr. Rudolf Langrod. Str. 327 dużego formatu. Warszawa 1935. Wydanie „Bibljoteki Prawniczej", Hoża 37. Praca powyższa wobec ogłoszenia ordynacji podatkowej stanowi faktycznie ponowne rzeczowe opracowanie ustawy o państwowym podatku dochodowym. Autor w przedmowie omawia i podaje krytytycznej ocenie zasadnicze cechy powyższej ustawy, wskazując na szereg wątpliwości i bardzo zawiłe trudności, wyłaniające się przy obliczaniu i wymiarze podatku dochodowego, ilustrując je szeregiem przykładów z życia praktycznego. Książka zawiera tekst o państwowym podatku dochodowym w jego najnowszem brzmieniu (D. U. 1934 poz. 715), przyczem autor kolejno pod każdym artykułem ustawy daje obszerny komentarz, odpowiednie wyciągi z rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 14.IX.1934 w sprawie wykonania ustawy, wyciągi z ordynacji podatkowej, orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego, zarządzenia interpretacyjne władz skarbowych, motywy ustawodawcze, wzajemny stosunek poszczególnych przepisów ustawy do przepisów innych ustaw i rozporządzeń (Kod. Handlowy, umowy międzynarodowe i t. d.) oraz swoje własne wyjaśnienia.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Na czele pierwszego numeru czasopisma SOUDCOVSKE LISTY za rok 1935 zamieszczony jest artykuł dra. Karola Prażaka, prezesa czeskosłowackiego zrzeszenia sędziów p. t. „Do pierwszych szeregów“, w którym zwraca się z apelem do młodych kolegów do wstępowania do organizacji. Wskazując na konieczność kształcenia zalet charakteru niezbędnych do pełnienia urzędu sędziowskiego, a przedewszystkiem na konieczność umiłowania swego zawodu, jako podstawowego warunku do doskonalenia się, autor pragnie widzieć w szeregach organizacji przedewszystkiem młodych kolegów. Zdrowa i silna organizacja, stojąca na straży interesów zawodowych, zapewni młodszej generacji sędziowskiej odpowiednią pomoc w jej pełnem zapału dążeniu do lepszej przyszłości obok starszych doświadczonych kolegów.

Stwierdzając ustawiczny rozwój zrzeszeń we wszystkich dziedzinach życia, przewodniczący organizacji przywiązuje wielką wagę do wytworzenia typu nowoczesnego sędziego. W tym względzie należy poddać rewizji niektóre dotychczasowe poglądy na cele i zadania działalności sędziego. Stojąc oczywiście na gruncie absolutnej niezawisłości sędziowskiej, należy jednocześnie, zdaniem autora, podążać za wymaganiami techniki sądowej i działalność sędziego usprawnić w ten sposób, by przy utrzymaniu wartości pracy, nie traciła ona na wydajności. Konieczną ku temu wydaje się specjalizacja, doskonalenie służby przygotowawczej oraz dalsze stałe kształcenie się sędziego. W związku z tem właśnie powinien być rozstrzygnięty problemat organizacji sądownictwa w państwie nowoczesnem, problemat praw i obowiązków służbowych, odpowiedzialności dyscyplinarnej, normalizacji zadań sędziego i naukowej organizacji jego pracy. Czyż chcecie — zapytuje autor młodą generację sędziowską, — by wszystko to odbywało się bez waszego udziału?

W dziale sprawozdań z życia Zrzeszenia zamieszczono m. in. wyniki obrad morawsko-śląskiego koła organizacji w Brnie na posiedzeniu z dn. 1 grudnia 1934, na którem omawiano kwestje regulacji płac i ustalenia liczby stanowisk sędziowskich w sądach powiatowych. Wskazano w szczególności na niemożność osiągnięcia wyższego stopnia płacy przez sędziów, urzędujących dotychczas w sądach powiatowych. wskutek czego po opuszczeniu swych stanowisk przez starszych sędziów, zajmą je najmłodsi i najmniej doświadczeni sędziowie. Taki stan rzeczy nie wyjdzie na korzyść wymiaru sprawiedliwości, w którego interesie leży, aby w tych sądach, gdzie kontakt społeczeństwa z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości jest najbardziej bezpośredni, pełnili służbę sędziowie, doskonale pod każdym względem wyrobieni. Jedynym środkiem do naprawy takiego stanu rzeczy może być podwyższenie uposażenia sędziów powiatowych i nadawanie im po upływie pewnego czasu, spędzonego na tem stanowisku, tytułu radcy sądowego, wobec zakorzenionej opinji, co doprowadzić może do podniesienia autorytetu tych sędziów w oczach społeczeństwa.

Zamieszczono w tymże zeszycie „S. L.“ sprawozdanie z zebrania dyskusyjnego jakie odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Prażaka d. 15.12.1934 w Pradze na temat: Naukowa organizacja pracy sędziego. Referat wygłosił radca min. z państwowego urzędu statystycznego dr. Kolnar, który wytyczył dwie drogi do dyskusji nad tą sprawą, a mianowicie, jak należy ochraniać wartość pracy przy jednoczesnem jej przyśpieszeniu i jak unormować potrzebne kwalifikacje sędziowskie. W tym celu należy, zdaniem prelegenta, zbadać i ustalić zakres pracy sędziego z wyłączeniem lub redukcją dziedzin, z istotą tej pracy bezpośrednio niezwiązanych. Praca sędziego nie może być zmechanizowana i poddana określonym szablonom. Doniosłość pracy sędziego, zyskująca coraz bardziej na znaczeniu na forum zagranicznem a to przez oddawanie pierwszeństwa zasadzie sądownictwa międzynarodowego, musi spotkać się ze szczególnem uznaniem na terenie wewnętrznym, gdzie coraz bardziej odczuwa się potrzebę utrwalenia porządku prawnego. W dyskusji nad tym tematem wskazywano pomiędzy innemi na nieodpowiedni system oceny pracy sędziowskiej i jej wynagrodzenia, nieodpowiedni sposób kwalifikacji — na faworyzowane elementu laickiego. W wynikach prac przygotowawczych przeprowadzonych w łonie organizacji zawodowej zarówno opinja publiczna jak i miarodajne czynniki znajdą wiele podstawowego materjału do przeprowadzenia koniecznych reform. Wielce pomocny ku temu może być kontakt z zagranicznemi organizacjami sędziowskiemi, zwłaszcza w tych krajach, gdzie regulowanie takich samych kwestyj stało się już obłudne.

W sprawozdaniu z obrad parlamentarnych nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości podano cyfry preliminarza na rok 1935. Według tych danych wydatki na wymiar sprawiedliwości przedstawiają się

w sumie 277.110.700 k. cz. przyczem na dział osobowy przypada 79%. Ze sprawozdania tego okazuje się, że obsadzenie stanowisk sędziowskich w ubiegłym roku znacznie się polepszyło, lecz jeszcze nie odpowiada obecnemu rozrostowi czynności sądowych. Według poglądu ministra sprawiedliwości wzrost agend, dosięgający 150% ilości przedwojennej, stwarza przy nikłem stosunkowo powiększeniu liczby stanowisk sędziowskich, konieczność wykonywania przez sędziów pracy o 150% zwiększonej, co stanowi główną przyczynę panującego w sądownictwie kryzysu. *A. T.*

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK" Sofja. Listopad 1934 r. Zeszyt ten poświęcony został przeważnie sprawozdaniu z obrad Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Sędziów bułgarskich oraz omówieniu wydanych w dniu 12 listopada 1934 r. nowych ustaw bułgarskich, dotyczących ustroju sądów bułgarskich, sądów administracyjnych oraz nowelizacji ustaw karnych i cywilnych. Redakcja wita z zadowoleniem reformę ustroju sądów bułgarskich, skierowaną przedewszystkiem do uzdrowienia najgłówniejszej bolączki sądów bułgarskich — wielkiej ilości zalegających spraw oraz do potanienia i usprawnienia postępowania sądowego, które dotychczas nie odpowiadało możliwościom płatniczym ludności i wreszcie do podniesienia kwalifikacyj zawodowych sądownictwa. Jednocześnie zmniejszona została ilość sądów: zamiast dotychczas istniejących na obszarze Bułgarji 130 sądów pokoju będą funkcjonowały 84 sądy powiatowe (w każdym powiecie po jednym), zamiast zaś 26 sądów okręgowych 7 sądów krajowych. W związku z tem została zwiększona terytorjalna właściwość sądów oraz kompetencja sądów grodzkich. Nowością jest utworzenie nadzoru prokuratorskiego nad sądami grodzkimi oraz ustanowienie sędziów śledczych — po jednym w powiecie. (W Bułgarji sędzia śledczy w stopniu wiceprezesa sądu okręgowego). Aplikanci sądowi („kandydaci na posady sądowe") mianowani są przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w ciągu pierwszego roku odbywają aplikację w sądach grodzkich, przez drugi rok — w sądzie okręgowym. Ustanowiona została specjalizacja sędziów przez delegowanie każdego z nich z wydziału do wydziału; prekluzyjny wiek sędziów ustalony został na 60 lat. Do udziału w kompletach sądów apelacyjnego i najwyższego zostają dopuszczeni również profesorowie prawa Uniwersytetu w Sofji z obowiązkiem referowania spraw. Sędziowie, poświęcający się oprócz swej pracy zawodowej nauce prawa, mogą otrzymać roczny zagraniczny urlop oraz być awansowani poza listą awansów (umieszczenie na niej stanowi jedyną możliwość awansowania sądowników bułgarskich). Tylko pierwszy prezes S. N. i prokurator naczelny S. N. wyłączeni są z tej listy i mianowani przez cara na wniosek Rady Ministrów po wysłuchaniu opinji Ministra Sprawiedliwości. Lista awansów sporządza się przez prezesów, wiceprezesów i prokuratorów właściwych sądów raz do roku, we wrześniu, przyczem lista ta nie może zawierać więcej niż jedną czwartą część wszystkich sędziów danego sądu. Minister Sprawiedliwości ma prawo wyboru z trzech pierwszych kandydatów znajdujących się na liście i reflektujących na to lub inne stanowisko. Skład sędziów oraz ich pensje będą ustalone w osobnem rozporządzeniu. W celu przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości urlopy sędziów, które dotychczas trwały przez dwa miesiące, obecnie są zmniejszone do 6 tygodni; inowacją jest zezwolenie odbywania posiedzeń sądowych wrazie potrzeby poza siedzibą sądów. Liczba sekretarzy sądowych została powiększona, przyczem przy objęciu tych stanowisk pierwszeństwo będą mieli prawnicy. Rozszerzony został zasięg pracy sądu kasacyjnego w Sofji, którego orzeczenia będą podawane do ogólnej wiadomości; pozatem wprowadzona została księga zasad prawnych, do której będą wpisywane zasady, rozstrzygnięte przez całą Izbę sądu.

W przededniu opublikowania wyżej wymienionych ustaw, w końcu października r. ub. w Domu Prawników w Sofji odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów bułgarskich, które zagaił Przewodniczący Zrzeszenia p. Nikoła Georgijew, Prokurator Naczelny Najwyższego Sądu Administracyjnego, zwracając między innemi uwagę na mające być wydane ustawy i na zmiany, które spowoduje ustawa o stowarzyszeniach, zgodnie z którą na terenie każdego ministerstwa może istnieć tylko jedno zrzeszenie, w związku z czem Zarząd Zrzeszenia Sędziów bułgarskich wystąpił z wnioskiem o uzupełnienie ustawy co do uznania możliwości istnienia na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości jeszcze innej organizacji. Rada Ministrów na wniosek Ministra Sprawiedliwości uwzględniła ten wniosek. Następnie skarbnik Zrzeszenia ogłosił dane dotyczące składu Zrzeszenia, z których wynika, że Zrzeszenie posiada 625 członków, nakład organu Zrzeszenia „Sudijski Vestnik" wynosi 1620 egzemplarzy, koszty zaś wydawnictwa 50.000 lewów (lew przeszło 5 gr.). W roku sprawozdawczym wydane zostały dwie zapomogi po 4000 lewów. Zbudowano willę wypoczynkową kosztem przeszło 2 miljonów lewów, lecz zabrakło środków do umeblowania

jej, wobec czego została urządzona loterja, z której wpływ wynosi 400.000 lewów. Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Zrzeszenia posiada fundusze w sumie 1½ miljona lewów. Zgromadzenie podwyższyło miesięczną składkę członkowską z 10 na 15 lewów. Po ożywionej dyskusji dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego nie został powołany dotychczasowy długoletni prezes Zrzeszenia, prokurator p. Georgijew, ustępujący na własne żądanie. Przewodniczący Zgromadzenia po ustaleniu wyników głosowania zwrócił się do p. Georgijewa z przemówieniem, dziękując mu w imieniu zrzeszonych prawników bułgarskich za owocną dziesięcioletnią pracę w Zrzeszeniu. Prezesem Zrzeszenia został obrany Prokurator Naczelny Sądu Najwyższego, p. Wł. Abramow.

R. S.

„SUDIJSKI VESTNIK" w numerze za grudzień 1934 r. zamieszcza cały szereg artykułów, dotyczących teorji i praktyki sądowej jak „Rzeczywista subrogacja" dr. N. Dumanowa, „Zatrzymanie rzeczy w prawie handlowem" S. Nikonowa, „Nadmierne procenty według ustawy o oddłużeniu i uzdrowienie kredytu" P. Manołowa, „Podrobienie charakteru pisma" K. Bojewa, „Przysięga deklaracyjna w procesie cywilnym" I. Bonewa i inne oraz wstępny artykuł redakcyjny, omawiający konieczność wprowadzenia w Bułgarji nowoczesnego ustawodawstwa, dotyczącego nieletnich przestępców, wzorem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Niemiec i Belgji. Z kroniki dowiadujemy się o uchwale Zarządu „Domu Prawników bułgarskich" co do corocznego wspólnego spotykania na tym terenie „Nowego Roku" przez sędziów, adwokatów i innych członków „Domu", o urządzanych tamże w każdy piątek naukowych wieczorach dyskusyjnych oraz wtorkowych zabawach tanecznych, bezpłatnych dla zrzeszonych. Charakterystyczny jest bardzo dla stosunków miejscowych — wykaz owych referatów piątkowych a także osób prelegentów: podpułkownik N. Naumow mówi na temat: „Węzeł gordyjski zagadnień społecznych", pani D. Iwanowowa: „Moralność publiczna" (prostytucja i jej przyczyny, wychowanie młodzieży, opieka nad dziećmi, sądy dla nieletnich, policja kobieca, walka ze zgorszeniem), N. Złatarski: „Przeszkody do stworzenia wzorowej bułgarskiej praktyki sądowej", N. Naumow: „Znaczenie moralności indywidualnej i zawodowej dla prawidłowego komentowania ustaw", dr. D. Konstantinow „Prawnicy bułgarscy na Kongresie Prawników Jugosłowiańskich w Zagrzebiu" i G. Gołubow: „Walka o prawo bułgarskie dwa wieki przed odrodzeniem (1565 — 1794)".

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Niedozwolona konkurencja.

W okresie ubiegłego Bożego Narodzenia w jednej z górskich miejscowości biuro turystyczne zorganizowało wycieczki propagandowe po znacznie zniżonej taryfie kolejowej; poszczególni kupcy detaliści z tej miejscowości uczuli się pokrzywdzeni postępowaniem tego biura; wytoczyli mu w sądzie (Amtsgericht) sprawę o niedozwoloną konkurencję i uzyskali zarządzenie sądu o wstrzymaniu wyjazdu pociągów wycieczkowych; do wykonania tego zarządzenia jednakże nie doszło gdyż ze względu na duże formalności — komornik nie zdążył zjawić się w porę na dworcu kolejowym.

CZECHOSŁOWACJA.

Walka z pokątnymi doradcami.

Wydawane w Czechosłowacji wzorem innych krajów zarządzenia mające na celu ukrócenie t. z. pokątniarstwa, — widocznie okazały się nie wystarczające, skoro przystąpiono do opracowania specjalnej ustawy w tym względzie.

FRANCJA.

Ku reformie sądowej i prawodawczej.

W ministerstwie sprawiedliwości opracowany został projekt, nazwany przez min. Pernot pierwszym krokiem na drodze ku reformie ustroju sądowego, mającym na celu: 1) Zapewnienie niezależności sądownictwa przez oddzielenie rzeczywiste (effective) władzy politycznej od sądowej, 2) przyśpieszenie toku postępowania karnego i 3) skoordynowanie czynności prawodawczych różnych ministerstw.

W. N.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 555, 2085 i 2088 K. C. Nap. WYNAGRODZENIE ZASTAWNIKA ZA BUDYNKI WNIESIONE PRZEZEŃ NA GRUNCIE DŁUŻNIKA.

Pojęcie posiadacza dobrej wiary, o którym mówi art. 555 K. C. Nap., w ścisłem znaczeniu tego słowa obejmuje posiadacza „animo domini', nie stosuje się więc do posiadacza prekaryjnego, którego prawa pochodzą ze stosunku umownego z właścicielem, a więc i do wierzyciela z umowy zastawu, który z chwilą otrzymania należności od dłużnika obowiązany jest zwrócić nieruchomość w zastaw otrzymaną w stanie, w jakim się znajdowała w czasie zawarcia umowy zastawu; obowiązek ten wypływa z samej istoty umowy zastawu, która nie nadaje wierzycielowi żadnych praw do samej nieruchomości. Z dnia 30.V. 1934 r. C. I. 97/34.

Art. 1302, 1874 i nast., 1929 K. C. Nap. DEPOZYT NIEPRAWIDŁOWY — ODPOWIEDZIALNOŚĆ DŁUŻNIKA ZA WYPADKI LOSOWE.

Umowa depozytu nieprawidłowego (por. orzecz. S. N. 142/25) podlega, z wyjątkiem czasu i miejsca zwrotu, przepisom o pożyczce; nie mogą przeto stosować się do depozytu nieprawidłowego te szczególne przepisy, dotyczące umowy składu, które wynikają z faktu indywidualizowania rzeczy, przyjętej na skład, do takich zaś przepisów należy m. in. art. 1929 K. C. Nap., stanowiący szczególne zastosowanie ogólnej zasady, wyrażonej w art. 1302 K. C. Nap. o odpowiedzialności dłużnika rzeczy zindywidualizowanej w razie jej zniszczenia wskutek siły wyższej. Z dnia 15.II. 1934 r. C. I. 814/33.

Art. 1384 K. C. Nap. ODPOWIEDZIALNOŚĆ MAGISTRATU ZA CZYNNOŚCI LEKARZY, ORDYNUJĄCYCH W SZPITALACH MIEJSKICH, DOKONANE W ZAKRESIE ICH SPECJALNOŚCI.

Magistrat nie jest odpowiedzialny za szkodę, zrządzoną pacjentowi w szpitalu miejskim, wskutek zabiegów chirurgicznych, dokonanych przez ordynatora szpitala komunalnego, lekarze bowiem, ordynujący w szpitalach miejskich, są zupełnie niezależni w stosowaniu środków, jakiemi rozporządza wiedza lekarska. Z dnia 9.V. 1934 r. C. I. 2890/33.

Art. 1384 K. C. Nap. ODPOWIEDZIALNOŚĆ DAJĄCYCH ZLECENIA ZA SZKODY, ZRZĄDZONE PRZEZ WYKWALIFIKOWANYCH SPECJALISTÓW PRZY WYKONYWANIU ZLECONYCH IM CZYNNOŚCI.

Odpowiedzialność dających zlecenia oparta na domniemaniu winy, polegającej na niewłaściwym wyborze osób, wykonywujących zlecenie, uzależniona jest nietylko od możności dokonania właściwego wyboru osób, wykonywujących zlecenie, lecz równocześnie od możności dawania wskazówek tymże osobom w związku z ich zależnością od osób, dających zlecenia. Z dnia 9.V. 1934 r. C. I. 2890/33.

Art. 20 U. Hip. 1818 r. CZUWANIE ZWIERZCHNOŚCI HIPOT. NAD PRAWAMI ZBYWCY NIERUCHOMOŚCI.

Nabywca nieruchomości (lub podstawiający się w jego prawa wierzyciel), ujawniając hipotecznie akt nabycia, w którym zastrzeżone są także zabezpieczenia na rzecz zbywcy na tejże nieruchomości, obowiązany jest ujawnić pomienione zabezpieczenia, gdyż pominięcie ich jest równoznaczne z zaprojektowaniem wpisów, obejmujących więcej niż treść aktu. Z dnia 11.V. 1934 r. C. I. 1942/33.

Art. 135 Ust. Hip. 1818 r. UPADŁOŚĆ A USTANOWIENIE HIPOTEKI DLA DAWNIEJ ZACIĄGNIĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ „TITULO ONEROSO".

Pod mianem „obowiązków titulo oneroso zaciągnionych" ustawa hipoteczna w art. 135 rozumie wszelkie ustanowienie hipoteki, mające przyczynę w zobowiązaniu obciążliwem, a nie wynikające z darowizny, o ile więc taki charakter miały zobowiązania dawnej zaciągnięte, dla których później ustanowiono hipotekę, podpadają one pod powyższe pojęcie i nieważność hipoteki może być wyrzeczona jedynie w razie udowodnienia iż noszą cechy oszukaństw. Z dnia 9.III. 1934 r. C. I. 1442/33.

Art. 135 ust. 2 U. Hip. z r. 1818 i art. 445 K. H. z r. 1808. DOMNIEMANIE OSZUKANIA.

Powoływanie się na domniemanie prawne z art. 445 K. H. w odniesieniu do ustanowienia hipoteki nie jest wystarczające wobec wymaganego przez ust. 2 art. 135 U. Hip. udowodnienia zamiaru oszukańczego. Z dnia 9.III 1934 r. C. I. 1442/33.

Art. 121, 35, 36, 122 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 1356 U. P. C. SPROSTOWANIE METRYKI URODZENIA I ŚLUBU.

Sprostowania: a) metryki ślubu dokonywują władze duchowne w trybie dochodzenia, które zgodnie z art. 36 t. X cz. 1 Zw. Pr. opiera się na zeznaniach świadków, b) metryki urodzenia dokonywują władze duchowne w trybie art. 122 t. X cz 1 Zw.

Pr., który odsyła do przepisów art. 1356 U. P. C.; w myśl więc tego artykułu dowód ze świadków jest dowodem uzupełniającym. Z dnia 23.I. 1934 r. C. I. 1981/33.

Art. 409 U. P. C. i art. 109, 110 t. X cz. 1 Zw. Pr. POSIADANIE MAJĄTKU PRZEZ WSPÓŁMAŁŻONKA I DZIECI W IMIENIU WŁAŚCICIELA A STAN PRZECIWNY.

Z istoty stosunków rodzinnych, jakie wypływają ze stosunków między małżonkami oraz między ojcem a dziećmi, posiadanie majątku przez żonę i dzieci właściciela każe zawsze domniemywać posiadania z ramienia tegoż właściciela; w celu ustalenia tego stanu rzeczy dowód ze świadków jest dopuszczalny. W przypadku, gdy właściciel majątku uzyskał rozwód ze swą żoną lub seperację i zrzekł się swego majątku, pogląd odmienny od wyżej przytoczonego jest usprawiedliwiony. Z dnia 28.III. 1934 r. C. I. 338/33.

Art. 402 t. X cz. 1 Zw. Pr. i uchwała b. ros. Rady Państwa z 11.II 1875 r. (Zb. Pr. i Rozporz. z 1875 r. Nr. 39). CHARAKTER PRAWNY WYNAGRODZENIA ZA PRZEJĘTY NA RZECZ SKARBU PAŃSTWA MAJĄTEK.

Zgodnie z art. 402 t. X cz. 1 Zw. Pr. wynagrodzenie za przyjęty na rzecz Skarbu Polskiego majątek ziemski, jako wierzytelność przypadająca od tegoż Skarbu na rzecz właściciela, winno być poczytywane za majątek ruchomy; nie zachodzi analogja między tem wynagrodzeniem a sumami wykupowemi, które w myśl uchwały b. ros. Rady Państwa z 11 lutego 1875 r. stanowiły przynależność majątku nieruchomego do czasu ich uiszczenia. Z dnia 18.IV. — 8.V. 1934 r. C. I. 252/33.

Art. 533 i 109 t. X cz. 1 Zw. Pr. NABYCIE PRZEZ ZASIEDZENIE PRZEZ WSPÓŁMAŁŻONKA PRAW DO MAJĄTKU DRUGIEGO MAŁŻONKA.

Wobec specjalnego charakteru stosunków między małżonkami, oraz współwłasnoci — zasiedzenie majątku, należącego do jednego małżonka, przez drugiego małżonka może mieć miejsce tylko w razie zrzeczenia się praw przez pierwszego małżonka, lub wyraźnego zaprzeczenia jego prawom przez drugiego małżonka. Z dnia 16.III. 1934 r. C. I. 38/33.

Art. 609 t. X cz. 1 Zw. Pr. SZKÓD I STRAT DOCHODZENIE W ZWIĄZKU Z POWÓDZTWEM O PRAWO POSIADANIA I O PRAWO WŁASNOŚCI.

W myśl art. 609 t. X cz. 1 Zw. Pr., o ile nieruchomość nie jest w posiadaniu osoby, dochodzącej odszkodowania za zrządzone jej w tej nieruchomości przez nieprawne posiadanie szkody i straty, prawo rzeczone może ona uskutecznić tylko pod warunkiem wytoczenia powództwa o prawo posiadania, czy też o prawo o własności do pomienionego majątku nieruchomego. Z dnia 15.V. 1934 r. C. I. 1105/33.

Art. 694 oraz p. 1 załącznika do tego artykułu t. X cz. 1 Zw. Pr. PRZERWA PRZEDAWNIENIA A WSZCZĘCIE SPRAWY KARNEJ.

Przepisy art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr. oraz p. 1 załącznika do niego nie przewidują przerwy ani też zawieszenia biegu przedawnienia przez wszczęcie postępowania karnego. Z dnia 27.VI. 1934 r. C. I. 1463/33.

Art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr., art. 28 przep. przech. do U. P. C. (D. U. z 1917 r. 1 — 5) i Dekret z 16 stycznia 1919 r. w przedmiocie zawieszenia biegu terminów i przedawnień (Dz. Pr. Nr. 9 poz. 121). ROZCIĄGNIĘCIE BIEGU PRZEDAWNIENIA 10-LETNIEGO Z ART. 694 T. X CZ. I ZW. PR.

Ogólny przepis o przedawnieniu może ulec zawieszeniu jedynie w przypadkach ściśle w prawie oznaczonych, przeto sama zapowiedź wydania osobnych przepisów co do wznowienia postępowania w sprawach, których akta znajdują się w Rosji Sowieckiej (art. 28 przep. przech. do U. P. C. Dz. U. z 1917 r. 1 — 5) nie rozciąga biegu 10-letniego przedawnienia. Z dnia 5.VI. 1934 r. C. I. 1196/33.

Art. 694 i 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr. PRZEDAWNIENIE a) Z AKTU ZASTAWU, b) O ODEBRANIU SPADKU.

Przedawnienie między wierzycielem a dłużnikiem z aktu zastawu biegnie od daty płatności długu, natomiast między spadkobiercami przedawnienie dla objęcia spadku biegnie od chwili śmierci spadkowcy (art. 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr.), po objęciu zaś części spadku, o ile chodzi o odebranie jego reszty, bieg przedawnienia rozpoczyna się od chwili zagarnięcia tej reszty przez pozostałych sukcesorów. Z dnia 30.V. 1934 r. C. I. 1567/33.

Art. 991 t. X cz. 1 Zw. Pr. INTROMISJA OBDAROWANEGO.

Art. 991 t. X cz. 1 Zw. Pr. co do dokonania za życia darującego intromisji obdarowanego do majątku nieruchomego będącego przedmiotem darowizny, dotyczy tylko darowizn, sporządzonych pod postacią testamentu. Z dnia 25.IV. 1934 r. C. I. 1945/33.

Art. 994. 998. 1001 i 1003 t. X cz. 1 Zw. Pr. WYDZIAŁ SPADKOBIERCY ZA ŻYCIA SPADKODAWCY A ROSZCZENIA SPADKOBIERCY DO SPADKU.

Każdy wydział, bądź w formie ścisłej bądź w formie posagu, prawo dziedziczenia gasi całkowicie, jeżeli towarzyszyło mu zrzeczenie się prawa do spadku, lub

zmniejsza je na część wcześniej otrzymanej schedy spadkowej. Z dnia 20.III. — 11. — 24.IV. 1934 r. C. I. 2921/33.

Art. 1000 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 409 U. P. C. WYDZIAŁ MAJĄTKU SPADKOWEGO A DOWÓD ZE ŚWIADKÓW.

W przypadku, gdy dzieci, dochodząc przeciwko rodzicom czy rodzeństwu po śmierci rodziców prawa wyłącznej własności do majątku, który należał do rodziców, twierdzą, iż został on im przez rodziców wydzielony, konieczne jest przedstawienie przez powołujących się na wydział aktu notarjalnego, bez którego wydział ten nie może być uznany za formalnie dokonany, natomiast, gdy współspadkobierca powołuje się na to, że na schedę winien być zaliczony wydzielony im za życia rodziców przez tych ostatnich majątek, nie można w tym przypadku wymagać od współspadkobiercy złożenia aktu wydziału, dokonanego przez spadkodawcę na rzecz innych spadkobierców, gdyż akt ten tylko w ich ręku znajdować się może, a samo posiadanie przez nich majątku, który należał do spadkodawcy, stwarza domniemanie, iż był on im wydzielony, o ile zaś posiadają go z innego tytułu, ich rzeczą jest to udowodnić; w tym więc przypadku dowód za świadków jest dopuszczalny. Z dnia 6.VI. 1934 r. C. I. 788/33.

Art. 1066³ i 1066² t. X cz. 1. Zw. Pr. i art. 332 U. P. C. SPÓR O WAŻNOŚĆ TESTAMENTU.

Przy zatwierdzaniu testamentu sądy zgodnie z art. 1066² i 1066³ t. X cz. 1 Zw. Pr. w braku sporu mają prawo badać zdolność testatora i zapisobiorcy, jeżeli brak zdolności wynika z treści samego testamentu, oraz zachowanie przepisanych przez prawo form przy sporządzeniu testamentu, po zatwierdzeniu zaś przez sąd testamentu w razie wytoczenia sporu o jego ważność, obowiązują ogólne zasady procesowe, że sądy nie wyrokują ponad żądania strony powodowej i nie zasądzają powództwa z innej zasady niż te, jakie poruszone zostały w skardze powodowej (art. 332 U. P. C.). Z dnia 6.III. 1934 r. C. I. 37/33.

Art. 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr. TERMIN POSZUKIWANIA RESZTY SPADKOWEGO MIENIA.

Spadek jest to całość praw i obowiązków, z których składa się osobowość prawna spadkodawcy, częściowe przeto wstąpienie w prawa i obowiązki spadkodawcy nie jest możliwe; objęcie przez spadkobiorcę części spadku równoznaczne jest z objęciem całości jego, zatem późniejsze poszukiwanie reszty spadkowego mienia, której sukcesor nie zdążył faktycznie posiąść, nie jest ograniczone terminem z art. 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr. Z dnia 14.VI. 1934 r. C. I. 1320/33.

Art. 1528 i 1529 t. X cz. 1 Zw. Pr. UNIEWAŻNIENIE UMOWY DZIERŻAWY, ZAWARTEJ NA OBEJŚCIE PRAW PIERWOTNEGO DZIERŻAWCY.

Zasada, iż dzierżawca nie może nadanego mu umową dzierżawy prawa objęcia majątku w posiadanie przeciwstawić osobie, która na podstawie zawartej również z właścicielem majątku umowy dzierżawy już objęła ten majątek w swoje posiadanie, chociażby jej umowa była późniejsza, — nie może mieć zastosowania, gdy ów drugi dzierżawca przy zawarciu umowy działał w złej wierze, wiedząc, iż właściciel wydzierżawił już swój majątek komu innemu, i w takim przypadku pierwszy dzierżawca może wytoczyć przeciwko właścicielowi majątku i drugiemu dzierżawcy powództwo o unieważnienie ich umowy, jako zawartej na obejście jego praw, z obrazą zasad, wyrażonych w art. 1528 i 1529 t. X cz. Zw. Pr. Z dnia 1.V. 1934 r. C. I. 760/33.

Art. 1536 t. X cz. 1 Zw. Pr. ZARZUTY DŁUŻNIKA O POTRĄCENIU PRZECIWKO POWÓDZTWU WIERZYCIELA A AKCJA WZAJEMNA.

W myśl art. 1536 t. X cz. 1 Zw. Pr. dłużnik może bronić się zarzutem o potrąceniu przeciwko powództwu wierzyciela i nie jest obowiązany do złożenia odrębnej akcji wzajemnej, gdy żądanie potrącenia jest określone co do przedmiotu, czasu terminu i rozmiaru o ile już nastąpił termin wykonania obu zobowiązań. Z dnia 8.V. 1934 r. C. I. 2530/33.

Art. 1642 t. X cz. 1 Zw. Pr. POSZUKIWANIE NALEŻNOŚCI Z NOT. ODPISU AKTU ZASTAWU.

W przypadku, gdy należność jest poszukiwana na zasadzie nie głównego wypisu aktu zastawu, lecz jego notarjalnego odpisu, pozwany, jak to Sąd Najwyższy wyjaśnił (Zb. Orz. S. N. z 1932 r. Nr. 183), może skutecznie odeprzeć powództwo oświadczeniem, że należność z aktu zastawu uiścił i że na powyższym głównym wypisie mieści się napis o dokonanej zapłacie, przyczem nie ma potrzeby przedstawienia dowodów na stwierdzenie tej okoliczności i wystarcza samo jego powołanie się na powyższy główny wypis z aktu zastawu, nie zwalnia to jednak sądu od obowiązku rozważenia pomienionego oświadczenia i zestawienia go z ustalonemi w sprawie okolicznościami, celem wyjaśnienia, czy jest ono wiarogodne i czy nie znajduje zaprzeczenia w tych okolicznościach. Z dnia 8.V. 1934 r. C. I. 840/33.

Art. 2224 t. X cz. 1 Zw. Pr. FORMA UMÓW POŚREDNICTWA KUPNA NIERUCHOMOŚCI.

Umowy pośrednictwa przy kupnie nieruchomości, jako dotyczące najmu usług, mogą być zawierane ustnie. Z dnia 27.VI. 1934 r. C. I. 1359/33.

Art. 72, 73, 76 K. P. C. INTERWENCJA UBOCZNA — SKUTKI UZNANIA PRZEZ SĄD, IŻ ODNOŚNY AKT SPORZĄDZONY ZOSTAŁ NA OBEJŚCIE PRAW INTERWENJENTA UBOCZNEGO.

W myśl art. 76 K. P. C. uprawnienia interwenjenta ubocznego nie mogą przekraczać praw procesowych strony, po której on występuje, z czego wynika, że sąd nie może rozstrzygać zarzutu interwenjenta ubocznego, dotyczącego fikcyjności aktu, sporządzonego na obejście praw tegoż interwenjenta nie zaś stron. Z dnia 27.IV. 1934 r. C. I. 328/ 34.

Art. 179 K. P. C. POSTĘPOWANIE — SKUTKI NIEWPISANIA DO PROTOKÓŁU POGWAŁCENIA ISTOTNYCH PRZEPISÓW POSTĘPOWANIA.

Rygor, polegający na tem, że strona traci prawo podnoszenia zarzutów, gdy nie wytknie na posiedzeniu obrazy przepisów postępowania i nie zażąda odpowiedniego wpisania do protokółu, nie odnosi się w myśl wyjątkowego postanowienia, zawartego w ostatniem zdaniu, art. 179 K. P. C. do pogwałcenia przepisu art. 265 K. P. C. stanowiącego istotne uchybienie formalne. Z dnia 12.IV. 1934 r. C. I. 2844/33.

Art. 236 K. P. C. WŁAŚCIWOŚĆ RZECZOWA — ROZPOZNANIE Z URZĘDU WŁAŚCIWOŚCI RZECZOWEJ UMOWNIE USTALONEJ.

Badanie z urzędu przez sąd okręgowy, jako sąd drugiej instancji, właściwości rzeczowej sądu grodzkiego, miałoby podstawę prawną tylko w tym przypadku, gdyby w danej sprawie z ustawy do rozstrzygnięcia powołany był w pierwszej instancji sąd okręgowy bez względu na wartość przedmiotu sporu. Z dnia 19.IV 1934 r. C. I. 2593/33.

Art. 265 K. P. C. i art. 25 i 26 rozporządzenia z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 324). KSIĄŻECZKA OBRACHUNKOWA — DOPUSZCZALNOŚĆ DOWODU ZE ŚWIADKÓW PRZECIWKO USTALENIOM W KSIĄŻCE OBRACHUNKOWEJ.

Dowód ze świadków przeciwko pracownikowi dla ustalenia wysokości wynagrodzenia w sumie innej, niż wymieniono w książeczce obrachunkowej, jest niedopuszczalny nawet w przypadku, gdy umowę zawarto ustnie oraz w przypadku, gdy chodzi o książeczkę obrachunkową, wydaną nie z mocy nakazu ustawowego, lecz z mocy umowy np. pracownikowi umysłowemu. Z dnia 12.IV. 1934 r. C. I. 2844/33.

Art. 275 K. P. C. i art. 25 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 324). KSIĄŻECZKA OBRACHUNKOWA, JAKO DOWÓD.

Książeczki obrachunkowe są księgami przedsiębiorstwa w rozumieniu z art. 275 K. P. C. Z dnia 12.IV. 1934 r. C. I. 2844/33.

Art. 161[11] U. P. C. i art. 351 K. P. C. WPŁYW K. P. C. NA OCENĘ PRAWOMOCNOŚCI KLAUZULI EGZEKUCYJNEJ NADANEJ POD RZĄDEM U. P. C.

Okoliczność, że po wejściu w życie K. P. C. wniesiony został pozew o uchylenie klauzuli egzekucyjnej, nadanej wekslowi pod rządem U. P. C., nie wpływa na ocenę prawomocności tej klauzuli w płaszczyźnie K. P. C., gdyż wejście w życie z dn. 1.I. 1933 K. P. C. nie może mieć wpływu na prawo, które wierzyciel z klauzuli nabył do niej wskutek jej niezaskarżenia, ocena bowiem prawomocności tej klauzuli może być dokonana jedynie na podstawie tego prawa, pod którego rządem klauzula została wydana. Z dnia 21.VI. 1934 r. C. I. 2930/33.

Art. 369 K. P. C. SPROSTOWANIE W WYROKU A ART. 369 K. P. C.

Sprostowanie orzeczenia w ten sposób, że prowadziłoby do ponownego w innym sensie rozstrzygnięcia sprawy, nie jest dopuszczalne. Z dnia 27.IV. 1934 r. C. I. 2429/33.

Art. 393 § 2 K. P. C. SKUTKI WNIESIENIA W TERMINIE TYGODNIOWYM APELACJI LUB ZAŻALENIA BEZ UPRZEDNIEGO ZAŻĄDANIA UZASADNIENIA SENTENCJI.

Wniesienie apelacji lub zażalenia w terminie tygodniowym od daty ogłoszenia sentencji implicite zawiera w sobie żądanie uzasadnienia na piśmie zaskarżonego orzeczenia, odpowiada więc wymaganiom art. 393 § 2 K. P. C. Z dnia 23.III. 1934 r. C. I. 1071/34.

Art. 421 K. P. C. WARUNEK WAŻNOŚCI ZAŻALENIA.

Warunkiem ważności zażalenia na postanowienie sądu okręgowego, wydane na podstawie rozprawy, jest w myśl art. 393 § 2 K. P. C. zażądanie w terminie ty-

godniowym od daty ogłoszenia sentencji sporządzenia postanowienia z uzasadnieniem. Z dnia 23.VIII. 1934 r. C. I. 1071/34.

Art. 424 § 2, art. 431 i 847 zd. 2 K. P. C. SKARGA NA CZYNNOŚCI KOMORNIKA — A SKUTKI DECYZJI O WSTRZYMANIU EGZEKUCJI NA BIEG SPORU.

Skarga kasacyjna na wstrzymanie egzekucji w celu zabezpieczenia powództwa przez sąd drugiej instancji nie jest dopuszczalna ani według U. P. C. ani według K. P. C., gdyż wstrzymanie to nie kończy postępowania. Z dnia 17.V. 1934 r. C. I. 1650/33.

Art. 539 K. P. C. § 1 art. LXVII przep. wprow. prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. EGZEKUCYJNE POSTĘPOWANIE — DATA ZGŁOSZENIA WNIOSKU O WSZCZĘCIE EGZEKUCJI, JAKO PODSTAWA ZASTOSOWANIA PRZEPISÓW U. P. C. CZY K. P. C..

Stosowanie przepisów U. P. C., czy też K. P. C. w postępowaniu egzekucyjnem zależy od tego, czy wniosek o wszczęcie egzekucji z majątku zgłoszony został przed czy po 1 stycznia 1933 r. Z dnia 17.V. 1934 r. C. I. 1650/33.

Art. XXXVI przep. wprow. K. P. C. ZASTOSOWANIE PRZEPISÓW K. P. C.

O zastosowaniu w postępowaniu sądowem przepisów K. P. C. decyduje dzień wszczęcia sprawy w sądzie, t. j. dzień, w którym wpłynął do sądu pozew lub inne pismo, rozpoczynające postępowanie, a nie dzień nadania takiego pisma w urzędzie pocztowym. Z dnia 12.VI. 1934 r. C. I. 2477/33.

§ 7 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 21.VI. 1932 (Dz. U. Nr. 52 poz. 496) o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach i § 5 i nast. Rozp. Min. Sprawiedliwości (Dz. U. poz. 640) o trybie postępowania w sprawach, wynikłych ze stosowania rozp. Prez. Rzplitej z dn. 21.VI. 1932 r. (Dz. U. poz. 496). SĄD NAJWYŻSZY, JAKO INSTANCJA MERYTORYCZNA.

Odwołanie do Sądu Najwyższego, o którem jest mowa w art. 7 roz. Prez. Rzplitej z dnia 21.VI. 1932, nie jest kasacją i Sąd Najwyższy spory, powstałe na tle ograniczeń nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, rozpoznaje w charakterze instancji merytorycznej. Z dnia 4/25.V. 1934 r. C. I. 634/34.

Art. 234, 239 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, rozp. Rady Min. z dnia 4.IX. 1922 (Dz. U. Nr. 79 poz. 720) w przedmiocie zmiany ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie w związku z art. 1182 U. P. C.

Zasada art. 1182 U. P. C., stwierdzająca, że dobra nie mogą być sprzedane z licytacji za cenę niższą od ⅔ oszacowania, nie ma zastosowania przy egzekucji należności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przepis bowiem art. 1182 U. P. C. jest normą ogólną, która nie dotyka normy szczególnej, zawartej w art. 234 w związku z art. 239 ustawy Towarzystwa, które powyższego zastrzeżenia nie zawierają. Z dnia 18.V. 1934 r. C. I. 2320/33.

Art. 153 (aneks) ros. ustawy kolejowej z 1885 r. ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ZA SZKODY ZRZĄDZONE PRZEZ POŻAR BUDYNKU, POSTAWIONEGO W NIEDOZWOLONEJ ODLEGŁOŚCI OD TORU KOLEJOWEGO.

Przepisy umieszczone w aneksie do art. 153 ustawy kolejowej rosyjskiej ustalające, w jakiej odległości od toru mogą znajdować się budynki osób prywatnych, mają charakter publiczny; celem ich jest nietylko zabezpieczenie całości drogi i ruchu kolejowego, lecz i ochrona ludności od klęski pożaru; zapobieganie przeto naruszeniom przepisów, dotyczących wznoszenia budynków w pobliżu toru kolejowego, stanowi nie prawo, lecz obowiązek tak kolei, jak władz administracyjnych. Okoliczność zatem, iż pożar domu wybudowanego w przepisowej odległości, powstał nie bezpośrednio od iskry parowozu, lecz od płonącego budynku, postawionego w niedozwolonej odległości od toru kolejowego, nie może zwolnić kolei od odpowiedzialności za wynikłe z tej przyczyny szkody. Z dnia 15.V. 1934 r. C. I. 2394/33.

Ukaz z 9 listopada 1906 r. i Ustawa z dn. 14 czerwca 1910 r. o ustroju włościan. SPADKOBRANIE WŁOŚCIAN (KRESY WSCHODNIE).

Ukaz z 9.XI. 1906 r. i ustawa z 14 czerwca 1910 r. nie rozróżniają w jaki sposób posiadanie gruntów, z których gospodarstwo się składa, odbywało się, — wspólnie, czy też według faktycznego podziału; okoliczność więc, iż powódka znajdowała się w chwili wydania rzeczonych ustaw na jednej działce gospodarstwa, pozwany zaś na drugiej, nie pozbawia każdego z nich prawa do określonej części z całości gospodarstwa; prawo to mogłoby być unicestwione jedynie nabyciem posiadanej przez innego członka rodziny działki w drodze przedawnienia. Z dnia 13.II. 1934 r. C. I. 2673/32.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 23 § 1 K. K. Pojęcie usiłowania.

Do uznania usiłowania z § 1 art. 23 K. K. wystarczy ustalenie choćby pojedyńczej czynności w łańcuchu działań, prowadzących do dokonania danego przestępstwa, byleby czynność była skierowana bezpośrednio do urzeczywistnienia działania przestępnego. (17.IX.1934 r. Nr. 1 K. 590/34).

Art. 26 K. K. Pojęcie podżegania.

K. K. poza definicją podżegania z art. 26 nie zawiera żadnych szczegółowych przepisów wyjaśniających bliżej użyte w art. 26 K. K. pojęcie nakłaniania do przestępstwa, ani nie wymienia sposobów tego nakłaniania. Zgodnie z uzasadnieniem Kom. Kodyfikacyjnej podżeganiem jest każde działanie, zmierzające do wywołania w innej osobie woli spełnienia czynu, do którego sprawca podżega (nakłania). (18.X.34 Nr. 2 K. 985/34).

Art. 31 i 166 K. K. Związek działający jako banda.

W wypadku, gdy celem związku (art. 166 K. K.) jest dokonanie określonego konkretnie przestępstwa, urzeczywistnienie tegoż pochłania w stosunku do osób, które w urzeczywistnieniu tego przestępstwa bezpośrednio współdziałały, także i fakt uprzedniego porozumienia. Jeżeli natomiast związek przybrał charakter bandy, przypisanie członkowi związku jednego lub kilku konkretnych przestępstw tego rodzaju, które związek miał na celu, nie pochłania bynajmniej także istoty przestępstwa z art. 166 K. K. (12.VII.34 Nr. 2 K. 767/34).

Art. 86 K. K. Bieg przedawnienia.

Bieg przedawnienia ścigania, zaczynający się w myśl art. 86 K. K. od chwili „popełnienia" przestępstwa, należy rozumieć od chwili ukończenia ostatniego czynu sprawcy, należącego do działania wykonawczego, nie zaś dopiero od momentu wywołania skutku i dokonania przestępstwa. Charakter instytucji przedawnienia sprawia, że Sąd Najwyższy może sam dokonywać ustaleń okoliczności, dotyczących zagadnienia przedawnienia (11.IX.1934 r. Nr. 2 K. 621/34).

Art. 127, 132 i 255 K. K. Zniesławienie urzędnika.

Zniesławienie urzędnika poza czasem pełnienia służby podlega ukaraniu na ogólnych zasadach art. 255 K. K. z tą jednak odmianą w dziedzinie procesowej, że ściganie może nastąpić również na wniosek władzy przełożonej zniesławionego urzędnika (art. 255 § 5 K. K.) a na zasadzie art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K. przez wzgląd na interes publiczny, nawet bez tego wniosku, z urzędu. Zniesławienie natomiast urzędnika podczas pełnienia obowiązków służbowych jest przestępstwem ściganem z urzędu i podlega sankcji karnej z art. 132 K. K. Posterunku policji państwowej, wyposażonego w atrybucje władzy lub urzędu w rozumieniu art. 127 K. K. nie można zaliczyć do instytucji lub zrzeszeń, które ma na myśli art. 255 K. K. (5.VI.34 Nr. 2 K. 558/34).

Art. 131 K. K. Porozumienie a wspólne działanie.

Wspólne działanie (świadome bądź przypadkowe), pochodzące tylko z jednego zamiaru przestępnego nie wypełnia „porozumienia", przewidzianego w art. 131 K. K., które obejmuje rzeczywiste porozumienie się sprawców co do dokonania przestępstwa (20.X.34 Nr. 2 K. 891/34).

Art. 187 K. K. Dokument pochodzący od osoby fikcyjnej.

Karalny jest fałsz dokumentu zarówno wówczas, gdy dokument został sporządzony w imieniu określonej osoby istniejącej, jak i wówczas, gdy nadano mu pozory dokumentu, pochodzącego od osoby nie istniejącej, fikcyjnej (26.IX.1934 r. Nr. 2 K. 997/34).

Art. 262 § 3 i 257 K. K. Zabór mienia niewiadomego właściciela.

Przywłaszczenie mienia, nie znajdującego się w posiadaniu określonej osoby, a stanowiącego własność niewiadomego właściciela i przez niego nieposzukiwanego, wypełnia cechy przestępstwa z § 3 art. 262 K. K., a nie kradzieży przewidzianej w art. 257 K. K., dla której bytu niezbędne jest, by mienie zostało zabrane z posiadania innej osoby (7.X.34 r. Nr. 2 K. 713/34).

Art. 264 K. K. i art. 32 § 2 pr. o wykr.

Stan faktyczny, polegający na ustaleniu, iż sprzedawcy towaru sposobem domokrążnym, celem zapewnienia lepszego zbytu towaru udawali głuchoniemych, korzystając przy tem ze świadectwa wydanego w tym względzie przez Tow. Głuchoniemych, nie podpada pod żadną sankcję karną, gdyż: 1) nie posiada cech oszustwa z powodu braku ustalenia ze strony kupujących niekorzystnego rozporządzenia mieniem; 2) nie wypełnia istotnych cech wymaganych § 2 art. 32 pr. o wykr. oraz art. 2 rozp. Prez. z d. 14.X.1927 — (D. U. poz. 823) dotyczących pojęcia wypraszania jałmużny (żebrania) oraz 3) nie podpada pod art. 193 K. K. wymagający podstęp-

nego wyłudzenia poświadczenia nieprawdy od urzędnika lub osoby publicznego zaufania, jakiem T-wo Głuchoniemych nie jest. (13.XI.34 r. Nr. 3 K. 1021/34).

Art. 17 Pr. o Wykr. w zw. z art. 69 § 2 K. K. Odpowiedzialność dozorującego w stosunku do nieletniego.

Niewykonanie obowiązków w stosunku do nieletniego ze strony sprawującego nad nim odpowiedzialny dozór w myśl § 2 art. 69 K. K. i mające w skutku dopuszczenie do popełnienia przez tegoż nieletniego przestępstwa, odpowiada pojęciu zaniedbania należytych środków wychowawczych i podlega odpowiedzialności z art. 17 Pr. o Wykr. (3.IX.34 r. Nr. 2 K. 793/34).

Art. 30 Pr. o Wykr. Wbijanie gwoździ, głośna gra, krzyki w nocy.

Dłużej trwające lub powtarzane działanie przybrać może cechy wybryku z art. 30 Pr. o Wykr., jeżeli ze względu na porę swego wykonania przedstawiać się będzie jako wyłamanie się z pod przyjętych norm obyczajowości zewnętrznej (np. przybijanie w nocy gwoździ w mieszkaniu, głośna gra, krzyki, trzaskanie drzwiami). (28.VIII. 34 r. Nr. 2 K. 774/34).

Art. 26 § 3 K. P. K. Określenie miejsca popełnienia przestępstwa.

Określone w § 3 art. 26 K. P. K. miejsca popełnienia przestępstwa są wymienione alternatywnie i żadne z nich nie ma pierwszeństwa przed drugiem. Przepis art. 26 K. P. K. dotyczy tylko miejsca popełnienia przestępstwa, nie rozstrzyga natomiast także pytania, kiedy przestępstwo należy uważać za popełnione lub dokonane. (12.VII.34 Nr. 2 K. 734/34).

Art. 41 § 1 lit. „d" K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Dla wyłączenia sędziego na zasadzie § 1 lit. „d" art. 41 K. P. K. nie wystarcza złożenie przez stronę wniosku o przesłuchanie sędziego jako świadka, lecz konieczny jest fakt tego przesłuchania (26.IX.1934 r. Nr. 2 K. 997/34).

Art. 53, 363, 365, 373 i 515 K. P. K. Niespisanie sentencji przed jej ogłoszeniem.

1. Sentencja ogłoszona, choćby niespisana, ujawniająca stronom zapadłe orzeczenie (art. 363 K. P. K.) ma wobec stron skutki prawne (art. 375 — 377, 225, 52 K. P. K.).

2. Niespisanie sentencji przed jej ogłoszeniem, lecz dopiero później, czy to w oddzielnym akcie czy też przez włączenie do wyroku z uzasadnieniem, może stanowić skuteczną przyczynę kasacyjną dla stron pod warunkami art. 515 K. P. K., a więc w razie zarzutu niezgodności ogłoszonej sentencji ze spisaną później, — przyczem obojętne jest czy wyrok zapadł w postępowaniu przed sądem kompletowym, czy też jednoosobowym.

3. Rozbieżność między sentencją spisaną pierwotnie (art. 365 K. P. K.) lub ogłoszoną (art. 373 K. P. K.), a zamieszczoną w „wyroku z uzasadnieniem" (art. 378 K. P. K.) może być w „wyroku z uzasadnieniem" sprostowana w myśl art. 53 K. P. K. (13.IX.1934 r. Nr. 2 K. 864/34).

Art. 226 w zw. z art. 53 K. P. K. Termin przy sprostowaniu wyroku umotywowanego.

W wypadku doręczenia stronom odpisu „orzeczenia z uzasadnieniem", który w następstwie uległ sprostowaniu z powodu omyłki w oryginale, termin do wywodu środka odwoławczego liczy się od daty doręczenia odpisu postanowienia o sprostowaniu — jeżeli zaś przeciw postanowieniu temu wniesiono zażalenie (§ 3 art. 53 K. P. K.), — od daty doręczenia postanowienia sądu odwoławczego (13.IX.1934 r. Nr. 2 K. 864/34).

Art. 241 i 465 K. P. K. Sprostowanie protokółu sądowego.

K. P. K. nie przewiduje sprostowania protokółu (art. 241 K. P. K.) po uprawomocnieniu się wyroku.

Z treści art. 241 § 2 i 465 K. P. K. wynika, że zażalenie na odmowę sprostowania protokółu jest niedopuszczalne (30.VIII.1934 r. Nr. 2 K. 918/34).

Art. 241 w zw. z art. 510, 514, 515 K. P. K. Niedokładne zaprotokółowane zeznanie świadków.

Zarzut niedokładnego zaprotokółowania zeznań świadków nie może stanowić zarzutu kasacyjnego (13.IX.1934 r. Nr. 2 K. 950/34).

Art. 256 § 1 K. P. K. Zawiadomienie oskarżonego i jego obrońcy.

Sąd grodzki, sprawdzający dowody na zasadzie § 3 art. 490 K. P. K., nie ma obowiązku zawiadomienia o terminie czynności sądowej i oskarżonego i jego obrońcy; skoro sąd ten zawiadomił oskarżonych o terminie przesłuchiwania świadków, to uczynił zadość przepisowi § 1 art. 256 K. P. K. (28.IX.1934 r. Nr. 1 K. 687/34).

Art. 367 w zw. z art. 51 § 2 K. P. K. Odroczenie wydania sentencji wyroku i jej ogłoszenie.

Uzasadnienie odroczenia wydania sentencji wyroku na trzy dni (art. 367 K. P. K.) może się ograniczać zgodnie z § 2 art. 51 K. P. K. do stwierdzenia tylko zawi-

łego charakteru sprawy. Ogłoszenie sentencji w innej sali, niż poprzednio zapowiedziano, nie stanowi uchybienia, o ile tylko strony w tej czy innej formie zostały o tej zmianie zawiadomione (26.IX.1934 r. Nr. 2 K. 997/34).

Art. 374 w zw. z art. 510 K. P. K. Podstawy kasacji.

Na wadliwości ustnych motywów wyroku (art. 374 K. P. K.) nie można opierać zarzutów kasacji (28.VIII.1934 r. Nr. 2 K. 757/34).

Art. 377 K. P. K. Zapowiedzenie środka odwoławczego przed sądem.

Zapowiedzenie środka odwoławczego w trybie art. 377 K. P. K. musi nastąpić w obliczu sądu, jako dopuszczalna jeszcze część czynności sądowej, a nie jedynie przed protokólantem (30. VIII.1934 r. Nr. 2 K. 918/34).

Art. 419 § 3 i 430 K. P. K. Podstawa pytań dla przysięgłych.

Istota pytania z art. 430 K. P. K. polega na nadaniu zdarzeniu, które jest przedmiotem oskarżenia, innej postaci faktycznej i prawnej, niż określona w akcie oskarżenia, którego kwalifikacją sąd nie jest związany, a podstawę pytań stanowią także wyniki przewodu sądowego (art. 419 § 3 K. P. K.), chociażby powodowały one niekorzystniejszą dla oskarżonego sytuację (26.IX.1934 r. Nr. 2 K. 1040/34).

Art. 486 K. P. K. Podstawy apelacji.

Podstawą apelacji mogą być nietylko zarzuty obrazy prawa materjalnego lub formalnego, lecz także zarzuty błędnej oceny dowodów ze strony sądu 1-szej instancji, przyczem zwalczanie ustaleń faktycznych wyroku 1-ej instancji nie jest ograniczone koniecznością przytoczenia „nowych dowodów" (z dn. 28.IX.34 r. Nr. 2 K. 757/34).

Art. 516 lit. „d" K. P. K. w zw. z art. 28 pr. o wykr. i art. 57 § 2 K. K. nieuzasadnienie wymierzonego wyrokiem aresztu.

Zastosowanie aresztu przy przestępstwie z art. 28 Pr. o Wykr. bez uzasadnienia, wymaganego przez art. 57 § 2 K. K., aczkolwiek stanowi uchybienie, jednak nie podpada pod art. 516 lit. „d" K. P. K. i przeto nie podlega uwzględnieniu z urzędu, niezależnie od zarzutów przytoczonych w kasacji (3.IX.1934 r. Nr. 2 K. 817/34).

Art. 6, 27 i 45 U. K. S. Pojęcie „porozumienia".

1. Popełnienie przestępstwa w „porozumieniu" (art. 27 U. K. S.) następuje bez względu na jakość i donioSłość działań, wykonanych przez poszczególne jednostki, które weszły w porozumienie, gdyż podmiotem przestępstwa jest organizacja trzech lub więcej osób, złączonych wspólnym zamiarem popełnienia danego przestępstwa skarbowego, wzajemnie się wspierających i z porozumienia tego czerpiących siły do zrealizowania wspólnego celu. 2. W wypadku, gdy najmniej trzy osoby, z których np. jedna jest podżegaczem, druga pomocnikiem a trzecia wykonawcą, porozumieją się ze sobą, by popełnić pewne określone przestępstwo, tworząc przez porozumienie to więź wspólnego zainteresowania w osiągnięciu skutku przestępnego, — odpada zastosowanie przepisu art. 6 U. K. S., który musi ustąpić przepisowi art. 27 U. K. S. 3. Przewidziana w art. 27 U. K. S. „równoczesność" odnosi się do popełnienia przestępstwa w całości, a więc do popełnienia różnych składających się na całość przestępstwa czynności o tyle, o ile ich dokonanie na przestrzeni pewnego minimalnego okresu czasu w przeciętnych warunkach wogóle fizycznie jest możliwe a zarazem konieczne, by cel przestępstwa, przedsięwzięty przez kilku sprawców w porozumieniu działających — został osiągnięty. 4. Równoczesność więc przy przestępstwie z art. 45 U. K. S. nie musi polegać na równoczesnem fizycznem przeniesieniu czy przewiezieniu przedmiotów, przemycanych przez granicę i to równocześnie przez wszystkich uczestników w porozumieniu działających. (15.VI.34 Nr. 2 K. 592/34).

Art. 10, 2, 45 ust. 2 U. K. S. i art. 1 K. K. Konfiskata przedmiotu przy uniewinnieniu.

Uniewinnienie z zarzutu świadomego nabycia pochodzącego z przemytu przedmiotu dla braku przedmiotowych i podmiotowych cech przestępstwa, usuwa tem samem możliwość wymierzenia oskarżonemu jakiejkolwiek kary a więc i kary konfiskaty przedmiotu (3.IX.1934 r. Nr. 3 K. 844/34).

Art. 21 i 30 U. K. S., 21 i 43 K. K. Zasady zastosowania kar zastępczych.

Przepis art. 30 U. K. S. (art. 31 K. K.) niema zastosowania do kar zastępczych (art. 43 K. K. i 21 U. K. S.), gdyż zasady wyrażone w art. 31 K. K. odnoszą się tylko do kary wolnościowej, jako kary głównej. (15.VI.34 Nr. 2 K. 592/34).

Art. 47 § 1 i 2 U. K. S. Cecha wolności od cła.

Cecha wolności od cła według art. 47 U. K. S. dotyczy momentu przedstawienia towaru do odprawy celnej. Jeżeli deklarujący zmienił po odprawie przeznaczenie towaru, np. przy odprawie celnej zadeklarowano towar jako wolne od cła szmaty (poz. 176 tar. cel.), a zużytkowano jako podlegające ocleniu pończochy (poz. 205 tar. cel.) to należy uznać, iż defraudacji dokonano z towarem wolnym od cła, a co za tem idzie sprawca ulega karze nie w wysokości czterokrotnych należności celnych, a dwukrotnej wartości zadeklarowanego towaru (15.IX.1934 r. Nr. 1 K. 573/34).

Art. 114 U. K. S. Celowość represji karnej za urządzenie loterji.

Celowość represji karnej z art. 114 U. K. S. nie spoczywa wyłącznie w interesach fiskalnych Skarbu, zagrożonych w urządzaniu loterji przez osoby prywatne, lecz polega również na ochronie obywateli przed wyzyskiem przedsiębiorców loteryjnych, spekulujących na właściwym naturze ludzkiej popędzie do hazardu (7.IX.1934 r. Nr. 1 K. 509/34).

Art. 117 U. K. S. Uszczuplenie podatku od piwa.

Za dokonane lub usiłowane uszczuplenie podatku od piwa uważa się czyny i zaniedbania, wymienione w punktach 1 do 8 art. 117 U. K. S. bez względu na to, czy uszczuplenie należności skarbowej w rzeczywistości nastąpiło, czy też Skarb Państwa uszczerbku nie doznał i sąd w tym wypadku winien jedynie ograniczyć się do stwierdzenia, czy zachodzą w działaniu sprawcy znamiona przedmiotowe i podmiotowe czynów lub zaniechań, w przepisie tym wyliczonych. (8.VI.34 Nr. 2 K. 562/34).

Art. 173 U. K. S. w zw. z art. 138 K. P. K. Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych, jako biegły.

Opinja Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych, zawierająca orzeczenie co do zagranicznego pochodzenia tytoniu, w myśl art. 173 U. K. S. i art. 138 K. P. K. stanowi dowód w rozumieniu ustawy (15.IX.1934 r. Nr. 1 K. 577/34).

Art. 236 U. K. S. Interpretacja przepisu U. K. S. w stosowaniu ustawy dawnej.

Przepis art. 236 U. K. S., wymieniając w szczególności sankcje karne względniejsze, ustanawia specjalną i wyłączną podstawę stosowania ustawy dawnej i, nie dopuszczając wykładni rozszerzającej, nie zezwala, w przeciwstawieniu do art. 2 K. K., uwzględniania przepisów o przedawnieniu jako podstawy do stosowania ustawy uprzednio obowiązującej (6.XI.34 r. Nr. 1 K. 756/34).

Art. 2 p. 2 i 11 ust. z dn. 15.VII.1925 r. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. p. 110/32). Sprzedaż produktów własnego gospodarstwa z wozu.

Sprzedaż produktów własnego gospodarstwa, przywiezionych wozem na rynek, z prowizorycznie ustawionego stołu nie podlega podatkowi przemysłowemu (21.IX. 1934 r. Nr. 1 K. 565/34).

Art. 23, 26 ust. o państw. podat. przemysł. Cz. II A. rozdz. VI. kat. II i § 116 rozp. wyk. do art. 23 i 26 ust. o państw. podat. przemysł. Przedsiębiorstwo stróżowania.

Charakter przedsiębiorstwa stróżowania, polegającego na zamykaniu i otwieraniu bram, budzeniu mieszkańców i gaszeniu świateł na klatkach schodowych, ulega określeniu nie na podstawie tego, co jego pracownicy czynią, lecz pod kątem widzenia celu, w jakim pełnią swe czynności, a w tem ujęciu zagadnienia, przewidziane w § 116 rozp. wykon. do art. 23 i 26 ustawy o państw. podat. przemysł., przedsiębiorstwo strzeżenia cudzego mienia niczem się nie różni od przedsiębiorstwa pod ogólnikową nazwą: „przedsiębiorstwa stróżowania i zamykania bram" i jako takie ma obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego według Cz. II. lit. A rozdz. VI kat. II zał. do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. (21.VIII.1934 r. Nr. 3 K. 780/34).

Art. 2 i 40 rozp. Prez. Rzplitej z 24.VI.1927 r. o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa (Dz. Ust. 932/32). Zezwolenie na parcelację i na wyrąb lasu.

Przepis art. 40 rozp. Prez. Rzplitej z 24 czerwca 1927 r. o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa (Dz. Ust. poz. 932/32), przewiduje wszelkie bezprawne, — a więc nieprzewidziane w planie urządzenia gospodarstw leśnych lub w programie gospodarczym i dokonane bez zezwolenia właściwej władzy — cięcie drzewa, bez względu na jego cel (art. 9, 10 i 14 cyt. rozp.). Powołane rozporządzenie, poza końcową częścią art. 2, nie przewiduje, aby zezwolenie na parcelację lasu zastępowało zezwolenie właściwej władzy na wyrąb lasu w przypadkach, gdy ustawa zezwolenia takiego wymaga (13.IX.1934 r. Nr. 2 K. 832/34).

§ 1, 22 i 34 rozp. Min. Sprawiedl. z 15.I.34 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców (Dz. Ust. p. 38/34) w zw. z art. 29 § 1 przep. wprow. K. K. i art. 84 K. K.

1) Rozp. Min. Spr. z 15.I.1934 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców (Dz. Ust. poz. 38), aczkolwiek nie wymienia art. 29 § 1 przep. wprow. K. K. i Pr. o Wykr., to jednak w § 1 wyraźnie przewiduje stosowanie przez sądy art. 84 K. K. i równocześnie zatem z utworzeniem zakładów dla niepoprawnych przestępców (§ 34) wchodzi w życie powołany przepis art. 84 K. K.

2) Wobec wydania powołanego rozp. Min. Spr. z 15.I.1934 r. (Dz. Ust. poz. 38), chociażby zakład w Koronowie nie był urządzony dla kobiet, wchodzi w zastosowanie § 32 tego rozporządzenia (30.VIII.1934 r. Nr. 2 K. 893/34).

ZYGMUNT KAPITANIAK.

O kwalifikacje naukowe młodego prawnika

(Rocznik Młodej Myśli Prawniczej).

W związku z zasadniczemi przemianami społecznemi i politycznemi, jakich jesteśmy dziś świadkami, dokonywują się niemniej zasadnicze i gruntowne przemiany w prawie, które jest nietylko regulatorem, ale zarazem i wykładnikiem potrzeb współżycia ludzkiego. Przemiany te dotyczą zarówno prawa publicznego, jak i prywanego, zarówno prawa materjalnego, jak i formalnego.

W Polsce stajemy obecnie w obliczu obowiązującego nowego prawa karnego i jesteśmy świadkami wprowadzania w życie narazie częściowo, a wkrótce już, sądzić należy, — całkowicie nowego prawa prywatnego (cywilnego i handlowego). O doniosłości tego faktu trudno powiedzieć coś więcej, niż to, co już dotąd na tem miejscu powiedziano. Można natomiast i należy zastanowić się nad trudnościami i zadaniami, płynącemi z tego źródła. Trzeba bowiem uświadomić sobie, że trudności te i zadania nie ograniczają się wyłącznie do opanowania nowego prawa pozytywnego, lecz przedewszystkiem — i to jest bodaj rzecz najważniejsza — do przełamania dotychczasowego sposobu myślenia prawniczego, do zrozumienia nowoczesnych prądów w prawie. Zadania te mają szczególnie doniosłe znaczenie dla młodego prawnictwa wogóle, młodego zaś sądownictwa w szczególności. Okoliczność tę pragniemy podkreślić ze specjalnym naciskiem.

W myśl prawa o ustroju sądów powszechnych w Polsce sędzią czy prokuratorem może zostać człowiek młody, nierzadko dwudziestokilkoletni. Funkcje sędziego czy prokuratora może sprawować również i asesor sądowy. Obok uzasadnionej chyba dumy, jaką z tego powodu możemy wyrazić, pragniemy jednocześnie podkreślić z całą siłą, że dumie tej musi towarzyszyć świadomość obowiązku osiągnięcia tych wysokich kwalifikacyj, jakich sprawowanie naszych obowiązków wymaga. Nie są one małe. Nowe prawo wymaga kwalifikacyj coraz wyższych.

Jednym z bardzo istotnych objawów przemian w prawie jest znakomite powiększenie władzy sędziowskiej. Syntetyczny kodeks, wielka rozpiętość kar, zasada oportunizmu przy ściganiu przestępstw są najwidoczniejszemi oznakami zwiększenia władzy sędziego karnego. Nowe prawo cywilne (K. Z.) przesiąknięte jest pierwiastkiem społecznym, nowa procedura cywilna przejmuje z procesu karnego zasadę prawdy materjalnej (art. 244 K. P. C.), w wyniku której gospodarzem procesu cywilnego przestają być strony, a staje się nim sędzia. Nie potrzeba chyba rozwodzić się nad tem szerzej że to powiększenie władzy sędziowskiej wymaga coraz

wyższych kwalifikacyj sędziego, a co za tem idzie i asesora sądowego, który te funkcje spełnia i aplikanta, który się do tych funkcyj przygotowuje. Wiemy o tem wszyscy dobrze, że uniwersytety nie przygotowują dostatecznie swych absolwentów do pełnienia obowiązków zawodów prawniczych. Świadczy o tem szereg głosów zarówno z grona profesorów uniwersytetów jak i ze sfer starszego prawnictwa (prof. prof. Makowski, Wróblewski i inni), domagających się reformy studjów prawniczych. Pamiętajmy również o tem, że kraj uważany za posiadający najlepsze sądownictwo — Anglja dobiera sędziów zpośród najwybitniejszych adwokatów o dziesięcioletniej conajmniej praktyce, a zatem ludzi starszych, doświadczonych i uczonych. Jeśli ustawodawca polski nie wymaga od sędziego starszego wieku, to z tego płynie jedynie ta konsekwencja, że brak doświadczenia, związanego ze starszym wiekiem, musimy zastąpić przedewszystkiem kwalifikacjami naukowemi. Zdobycie więc tych kwalifikacyj jest nietylko czemś pożądanem, lecz poprostu koniecznością i obowiązkiem.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Asesorów i Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. pragnie na tem miejscu stwierdzić to z całą siłą, uważając, iż nie wolno nam zawieść zaufania, jakiem obdarza nas państwo, powołując już obecnie lub w niedalekiej przyszłości do pełnienia zaszczytnych, lecz jakże trudnych zadań sędziego.

W dążeniu do wzmożenia pracy naukowej wśród młodych prawników Rada Naczelna zorganizowała pierwszy konkurs naukowy w trzech działach prawa: karnego, cywilnego i handlowego. Wyniki tego konkursu omówimy w następnym numerze. Obecnie Rada Naczelna przystępuje do zorganizowania wydawnictwa p. t. „Rocznik Młodej Myśli Prawniczej". Wydawnictwu temu pragniemy poświęcić kilka słów dla wyjaśnienia jego celów i charakteru. Zadaniem „Rocznika" będzie poruszenie szeregu naukowo opracowanych zagadnień, połączonych z przemianami, jakie zachodzą w prawie w związku z wprowadzaniem w życie nowego ustawodawstwa polskiego. Nie będzie jednak chodziło o rozważania dogmatyczne. W „Roczniku" powinny się znaleźć prace, poświęcone z jednej strony uświadomieniu sobie i zrozumieniu istoty zmian, z drugiej zaś — próbom rozwiązania szeregu trudności natury praktycznej, jakie nowe prawo nasuwa. Na pierwszem miejscu znajdą się prace, związane z zagadnieniami polityki prawa. Ponadto w „Roczniku" pragniemy poruszyć szereg zagadnień społeczno zawodowych. „Rocznik" ma więc dać wyraz pojmowaniu przez nowego raczej niż młodego prawnika jego znaczenia i roli w obliczu nowych kodyfikacyj oraz próbie rozwiązania stojących przed nim zadań i trudności z punktu widzenia nowoczesnego ideału polityki prawa, określonego przez znakomitego uczonego polskiego, jako „całkowite zapanowanie czynnej miłości wśród ludzi".

KRYSTYNA LORIA.

Kobieta obrońca

Jest faktem bezsprzecznie ustalonym, że napływ kobiet do adwokatury z każdym rokiem wzrasta. Ilustrują nam to przedewszystkiem oficjalne sprawozdania Rady Adwokackiej w Warszawie, z których wynika, że gdy w r. 1926 na terenie Izby Warszawskiej mieliśmy tylko 1 adwokatkę oraz 11 aplikantek adwokackich, w r. 1930 liczba adwokatek wzrasta do 24, na liście zaś aplikantek adwokackich znajdujemy 52 nazwiska. Wre-

szcie ostatnie sprawozdanie stwierdza, że na dzień 31 października 1934 r. lista adwokatów Izby Warszawskiej zawierała ogółem 1844 osób, w czem 89 kobiet. W tymże dniu na terenie Izby zapisanych było 695 aplik. adwokackich, w liczbie tej 112 kobiet.

Kobiety są i będą adwokatami; stało się to wbrew niedawno jeszcze wypowiadanym pełnym sceptycyzmu uwagom, na temat udziału kobiet w palestrze. Życie przeszło do porządku dziennego nad temi poglądami; kobieta stanęła w szeregu swych kolegów jako pełnoprawny członek korporacji adwokackiej i wykonywa normalne obowiązki obrończe. Pominięcie w ostatniem sprawozdaniu Rady Adwokackiej zwykłej tabelki, obrazującej liczbowy dopływ kobiet do adwokatury w ciągu lat ubiegłych, a jedynie zwykłe stwierdzenie faktu, że na 1844 adwokatów Izba liczyła 89 kobiet, jest niewątpliwym dowodem, iż kobieta adwokat nie jest zjawiskiem wyjątkowem, że się do niego przyzwyczajono i że nie wymaga ono szczególnego podkreślenia. Ale na tem nie koniec. Pogodzona z widokiem adwokatek opinja publiczna zaczęła stwarzać nowe dla nich niebezpieczeństwo. Zaczęto stopniowo suggerować społeczeństwu obraz kobiety-adwokata, jako pracownika na polu filantropijno-samarytańskiem. Hasło, któremu się daje zwykle tytuł „zadania kobiet w adwokaturze", jest raczej zwężeniem tej roli, aniżeli wskazaniem jej specjalnego posłannictwa. Wszelka bowiem działalność w zakresie zarówno praw, jak i obowiązków adwokata, powinna i może być (bierzemy tu pod uwagę siły przeciętne) wykonywana zarówno przez adwokata, jak i adwokatkę. Czynny udział w pracy społecznej jest elementarnym obowiązkiem każdego z członków adwokatury bez względu na płeć; dlatego też nie należy negować ani konieczności, ani też obniżać wartości tej działalności; jednakże obrona klijenta, wzgląd na jego dobro również stanowi podstawowy nakaz, który powinni mieć na uwadze adwokaci zgodnie z przepisami prawa o ustroju palestry.

Ze stanem obrończym związany jest szczególny przywilej wpływania na duszę ludzką; adwokat często staje się powiernikiem swego klijenta. Nie opracowano jeszcze i zapewne nie zostaną nigdy opracowane żadne reguły, normujące sposób prowadzenia obrony. Wszystko zależy od talentu, zdolności oraz wiedzy obrońcy. Zarzuca się adwokatkom polskim, że dotąd nie posiadają one w swych szeregach żadnej wybitnej przedstawicielki. Nieprzeciętny talent nie powstaje spontanicznie; musi go poprzedzić długa, żmudna praca pokoleń; adwokatka polska nie ma jeszcze za sobą tradycji, cechującej niektóre zagraniczne środowiska, gdyż pierwsze dopiero kroki stawia na terenie obrończym. Przykłady dwóch państw, znajdujących się na dwóch krańcach skali ustrojów (Z. S. S. R. oraz Stanów Zjednoczonych A. P.) wskazują na to, że kobieta może z pożytkiem dla ogółu pracować na wszelkich, najwyższych nawet stanowiskach. Również i dotychczasowa praca prawniczek polskich utwierdzić nas może w przekonaniu, że zawód adwokata jest dla kobiet najzupełniej właściwy. Jednakże, przystępując do omawianego zagadnienia, winniśmy zawsze pamiętać o jednem: oto przy warsztacie pracy staje nie kobieta czy mężczyzna, ale tylko — człowiek.

Kronika.

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH R. P.

1) Plenarne posiedzenie.

Dnia 7 grudnia r. ub. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. W zebraniu wzięła udział Rada Naczelna w pełnym składzie z kol. Tadeuszem Żenczykowskim, prezesem Rady, na czele, oraz prezesi wszystkich Zrzeszeń Aplikantów w Polsce. Ponadto uczestniczyli w posiedzeniu licznie przybyli viceprezesi i członkowie szeregu zarządów Zrzeszeń.

Posiedzenie zagaił krótkiem przemówieniem prezes Rady kol. Żenczykowski, poczem złożyli sprawozdania z działalności poszczególnych Zrzeszeń Aplikantów ich prezesi: kol. kol. T. Doberski i A. Gaszyński (Warszawa), Zb. Pelczarski i A. Szmit (Lwów), Tadeusz Kahl (Kraków), T. Żmigrodzki (Lublin), Z. Zwierzyński (Poznań), A. Rosłanowicz (Toruń) i Z. Frendl (Katowice).

Jak wynika z tych sprawozdań, praca we wszystkich organizacjach młodych prawników rozwija się pomyślnie. Zrzeszenia pozostają w ścisłym kontakcie z organizacjami prawniczemi starszego społeczeństwa, członkowie Zrzeszeń biorą czynny udział w pracach licznych Stowarzyszeń społecznych, współdziałają z miejscowemi pismami prawniczemi, oraz krzewią pracę naukową wśród ogółu aplikantów.

Po przerwie prezes Rady kol. Żenczykowski zapoznał zebranych z zamierzeniami Rady na najbliższą przyszłość. W pierwszym rzędzie podkreślił wagę i znaczenie I Konkursu naukowego, oraz zwrócił się do prezesów Zrzeszeń o propagowanie konkursu i zachęcanie członków Zrzeszeń do wzięcia w nim jaknajliczniejszego udziału. Zaznaczył, że ustanowienie wysokich nagród pieniężnych o łącznej sumie 1.500 zł. ma na celu bezpośrednio przyjście z pomocą tym z pośród aplikantów, którzy zajmują się pracą naukową. Wreszcie kol. Żenczykowski poinformował Radę, że, jak ustalili przedstawiciele Rady, żadne ograniczenia przy zamykaniu listy adwokatów nie dotkną aplikantów wpisanych obecnie na listy.

Referent naukowy Rady, dążąc do wzmorzenia ruchu naukowego wśród młodych prawników, zaprojektował wydanie w marcu r. b. pracy zbiorowej zawierającej szereg artykułów o charakterze dogmatycznym, opracowanych przez członków Zrzeszeń i obrazujących rozwój młodej myśli prawniczej w dobie obecnej. Projekt powyższy został gorąco przyjęty przez Radę.

Referent prasowy Rady zakomunikował, iż od 1.I.1935 r. Rada Naczelna posiadać będzie własny oficjalny organ prasowy p. n. „Młody Prawnik" ukazujący się jako część składowa „Głosu Sądownictwa". Rada uchwaliła polecić poszczególnym referentom prasowym Zrzeszeń współdziałanie z redakcją „Młodego Prawnika", uznając pismo to za jedyny ogólnopolski organ przyszłych sądowników i adwokatów.

Wreszcie na wniosek przedstawiciela Zrzeszeń Aplikantów w Katowicach Rada uchwaliła odbycie XII zjazdu delegatów Zrzeszeń w maju 1935 r. w Katowicach. Jednakże, odstępując od wzoru dotychczasowych zjazdów, będących tylko zebraniem szczupłej liczby delegatów, Rada Naczelna uchwaliła zmienić Zjazd w Katowicach na Kongres Młodych Prawników przez nadanie mu charakteru masowego zjazdu. Oprócz oficjalnych reprezentantów Zrzeszeń i członków Rady Naczelnej udział w Kongresie wezmą szerokie rzesze asesorów i aplikantów: sądowych, adwokackich i Prokuratorji.

Zamykając trwające cały dzień plenarne posiedzenie Rady Naczelnej kol. Żenczykowski zwrócił się do prezesów Zrzeszeń z wezwaniem nieustawania w dalszej pracy prowadzonej dla dobra ogółu młodych prawników polskich.

2) Konkurs naukowy.

Rada Naczelna — uważając za jeden z głównych punktów programu swej działalności — rozbudzenie zainteresowań do pracy naukowej wśród członków Zrzeszeń, postanowiła zorganizować cykl konkursów naukowych. W celu zapoczątkowania tego programu urządziła I Konkurs naukowy na prace z zakresu prawa cywilnego, karnego i handlowego, — oznaczając termin nadsyłania prac na dzień 1 stycznia 1935 r.

W ustalonym terminie wpłynęło 21 prac, przyczem 6 prac z Warszawy, 7 prac z terenu Sądu Apelac. w Krakowie, po 2 — z terenu S. Apel. we Lwowie, Poznaniu i Lublinie, oraz po 1 pracy z terenu S. Apel. w Wilnie i Katowicach. Tematy obesłano jak następuje: 1) *prawo cywilne (8 prac)*, a) Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań (5 prac), b) Pożyczka pieniężna w świetle Kod. Zob. (3); 2) *prawo karne* (6 prac), a) Ochrona czci w polskiem ustawodawstwie karnem (5), b) Wpływ kryzysu gospodarczego na przestępczość (1); 3) *prawo handlowe* (7 prac), a) Kupiec

rejestrowy w świetle Kod. Handl. (4), b) Księgi handlowe jako dowód (2), c) Sprzedaż na raty (1).

W ciągu miesiąca stycznia r. b. Sąd Konkursowy rozpatrywać będzie nadesłane prace; orzeczenie jury spodziewane jest w połowie lutego r. b. *J. P.*

BAL MŁODYCH PRAWNIKÓW W WARSZAWIE.

Dnia 2 marca r. b. odbędzie się w salonach Resursy Obywatelskiej tradycyjny Bal Młodych Prawników, organizowany wspólnie przez Zrzeszenia: Asesorów i Aplikantów Sądowych oraz Aplikantów Adwokackich i Notarjalnych w Warszawie. Protektorat nad balem objął Minister Sprawiedliwości p. Czesław Michałowski. W skład Komitetu Honorowego weszli pp.: Pierwszy Prezes S. N. L. Supiński, Vice-minister S. Sieczkowski, Prezes Prokuratorji Generalnej S. Bukowiecki, Dziekan prof. A. Chełmoński, Prokurator S. N. W. Dlouhy, Mec. J. Dreszer, Pierwszy Prezes N. T. A. prof. B. Hełczyński, Prezes Rady Not. Z. Hübner, Prezes S. O. T. Kamieński, Prokurator S. O. J. Kurkowski, Dyr. dep. A. Kwiatkowski, Dyr. dep. prof. K Lutostański, pułk. T. Maresch, Prezydent Najw. Tryb. Wojsk. gen. E. Mecharowski, Dyr. Dep. B. Mitraszewski, Pierwszy Prokurator S. N. W. de Michelis, Prezes S. Apel. P. Orłowski, Prezes Nacz. Rady Adw. Mec F. Paschalski, Prezydent Kom. Kodyf. B. Pohorecki, Prezes W. Roman, Prokurator S. A. K. Rudnicki, Prezes S. N. J. Rzymowski. Przewodnictwo Koła Gospodyń i Gospodarzy Honorowych łaskawie objęła p. Ministrowa Marja Michałowska. W skład Komitetu Honorowego Balu weszli reprezentanci obu Zrzeszeń.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

Odczyt Prof. Jamontta.

Po okresie feryj świątecznych Zrzeszenie wznowiło intensywną działalność naukową i organizacyjną. W ciągu m. stycznia odbyły się dwa posiedzenia, organizowane przez Referat naukowy Zarządu. Na pierwszem zebraniu kol. as. Elżanowski wygłosił referat p. t. „O dowodach w zakresie zobowiązań w świetle K. Z. i K. P. C.". Referat opracowany b. wyczerpująco wzbudził wielkie zainteresowanie u obecnych, czego dowodem była ożywiona dyskusja nad referatem, która odbyła się na drugiem posiedzeniu i w której zabierało głos szereg mówców.

W dniu 16 stycznia w sali Sądu Najwyższego odbył się odczyt Sędziego S. N. prof. Jamontta p. t. „Oportunizm przy ściganiu przestępstw". Był to trzeci odczyt z cyklu wielkich zebrań, organizowanych przez Zrzeszenie. Odczyt zaszczycili swą obecnością b. liczni przedstawiciele starszego sądownictwa z I prezesem S. N. Supińskim, I prok. S. N. Michaelisem, prez. S. N. Rzymowskim, prok. S. A. Rudnickim i prok. S. O. Kurkowskim na czele. Prof. Jamontt w zwięzłych słowach scharakteryzował wielkie zalety nowego polskiego Kodeksu Karnego, poczem omawiając dzieje walki doktryny oportunizmu i legalizmu, przedstawił zwycięstwo zasady oportunizmu na kongresie penitencjarnym w Londynie oraz b. dodatnie wyniki stosowania tej zasady w życiu. Na zakończenie prof. Jamontt podkreślił, że zasada oportunizmu pozostaje w ścisłym związku z ewolucją instytucji kary, która nabiera charakteru celowości i zbliża sę do instytucji środków zabezpieczających, a przestaje realizować zasady abstrakcyjnej sprawiedliwości. Wynikiem tej ewolucji jest właśnie zasada oportunizmu w ściganiu przestępstw, w niczem nie uchybiająca zasadzie praworządności, czego najlepszym dowodem są doskonałe wyniki stosowania jej w praktyce w państwach o tak wyrobionem poczuciu praworządności, jak w Anglji i Japonji. Tezy referatu znalazły gorące przyjęcie u obecnych, którzy długotrwałemi oklaskami podziękowali prelegentowi za doskonały zarówno w treści, jak i w formie odczyt.

Na ostatniem zebraniu Zarządu, przyjęci zostali w poczet członków aplikanci Prokuratorji Generalnej w Warszawie, którzy w liczbie 10 przystąpili do Zrzeszenia.

J. S.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH I NOTARJALNYCH W WARSZAWIE.

W styczniu r. b. odbywały się w dalszym ciągu prelekcje p. mec. A. Słomińskiego na temat części ogólnej Kodeksu Zobowiązań. W najbliższym czasie komisja naukowa przystępuje do zorganizowania wzorowego procesu karnego na podstawie autentycznego stanu faktycznego. Ponadto zamierza Zrzeszenie utworzyć sekcje mające na celu omawianie bieżącego orzecznictwa cywilnego oraz karnego. Wreszcie w związku z reorganizacją seminarjów dla aplikantów adwokackich z inicjatywy Zrzeszenia utworzone zostały dwie grupy seminaryjne prawa cywilnego. Udział w pracach tych grup zwalnia od obowiązkowego uczęszczania na oficjalne seminarja Rady Adwokackiej. W styczniu r. b. powstało Koło miejscowe w Łodzi. *J. K.*

GŁOS SĄDOWNICTWA
MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
Rok VII. MARZEC — 1935. Nr. 3

LUDWIK WÓJCIK.

O unifikację ducha praw polskich

Trwająca od lat kilku i postępująca ciągle naprzód unifikacja prawa sądowego w Polsce nakłada na sądownictwo nasze bardzo poważne obowiązki. Aktualność i doniosłość tego zagadnienia powoduje obowiązek poświęcenia mu chociaż krótkich uwag.

Siedemnastolecie wskrzeszonego sądownictwa polskiego (1 wrzesień 1917 — 1935 r.) dzieli się wyraźnie na dwa okresy. Pierwszy okres od 1917 r. do 1928 r. charakteryzuje dostosowywanie praw zaborczych do naszych stosunków i potrzeb, jakoteż regulowanie temi zmienionemi prawami zaborczemi całokształtu naszego życia społecznego i państwowego; drugi okres, trwający od 1928 r. do dnia dzisiejszego, zaznaczył się unifikacją prawa i wprowadzeniem w życie szeregu zasadniczych polskich praw sądowych. Pochód polskiego prawa sądowego rozpoczęły: prawo o ustroju sądów powszechnych oraz Kodeks Postępowania Karnego, po nich otrzymaliśmy Kodeks Karny 1932 r., Kodeks Postępowania Cywilnego, Prawo o ustroju adwokatury, Prawo Notarjalne, Kodeks Handlowy i ostatnio Kodeks Zobowiązań. Możemy nie bez dumy powiedzieć, że w naszych oczach tworzy się nowa, nasza własna rzeczywistość prawna, budująca się na gruzach praw zaborczych. Konstatując ten radosny fakt, musimy jednak jednocześnie zdać sobie sprawę z tego, że współczesne prawnictwo obarczone jest duchowym spadkiem tego, co legło w gruzach: d u c h e m p r a w z a b o r c z y c h. Jeśli uwzględnimy, że prawnictwo cechuje naogół konserwatyzm myśli i działania, natenczas jasnem się stanie, iż ciężar gatunkowy tego spadku jest, niestety, zbyt wielki, że w pewnych warunkach spadek ten może się stać czynnikiem destrukcji.

Każdy systemat prawny przenika jego własny duch prawa; na każdym systemie prawnym jest wyciśnięte piętno duchowe jego twórców, duch epoki, w której i dla której powstał, celowość norm prawnych, oraz charakter społeczności i państwowości. Ponadto każdy kompleks prawny wywodzi się z jemu tylko właściwych psychologicznych założeń kodyfikacyjnych. Jest oczywiste, że duch praw zaborczych, aczkolwiek częściowo dostosowanych do naszych stosunków, jest zupełnie różny od polskiej myśli prawniczej, zamkniętej w nowych naszych prawach sądowych. Otóż, obecnie na prawnictwie polskiem ciąży obowiązek ostrożności i baczenia, ażeby na p o l s k i e p r a w a n i e p r z e s z c z e p i ć d u c h a p r a w z a b o r c z y c h, ażeby nie skazić polskiej myśli prawniczej duchowym spadkiem praw zaborczych. Istota tego obowiązku sama przez się mówi o jego znaczeniu, skutkach, opowiedzialności i powadze. Wraz z unifikacją prawa pisanego musi iść w parze unifikacja ducha tego prawa, wraz ze stosowaniem w praktyce poszczególnych norm prawnych musi iść wyczucie ich związku z całokształtem kodyfikacji. Jeśliby prawnictwo nasze nieopatrznie dopuściło do skrzyżowania ducha praw polskich

z duchem praw zaborczych, natenczas stanie się twórcą jakiegoś duchowego potworka i poniesie odpowiedzialność wobec przyszłości za tego rodzaju „twórczość".

Czasy Księstwa Warszawskiego dziwnie przypominają nam dzisiejsze przemiany prawne: wtenczas — jak i dzisiaj — zaborcy pozostawili ówczesnemu pokoleniu w spadku całą mozaikę swych praw, skutkiem czego Przepisy Przechodnie do recypowanych przez Księstwo Warszawskie praw zaborczych są w swej treści podobne do Przepisów Przechodnich do różnych praw z 1917 r. i do Przepisów Wprowadzających obecnie obowiązujące kodeksy. Sądownictwo Księstwa Warszawskiego zdołało jednak wycisnąć na tym konglomeracie prawnym ducha polskiego — i co więcej — przekazać go w czystej formie pokoleniu Królestwa Polskiego. Czytając dzisiaj orzeczenia Sądu Kasacyjnego, Sądów Kryminalnych czy Trybunałów Cywilnych Księstwa Warszawskiego, wyczuwamy w nich tego ducha, którym tchną Volumina Legum, rozumiemy je pomimo nieznanych nam dawniejszych praw, czujemy się onieśmieleni głębią myśli i kunsztem formy i otrzymujemy wreszcie wizję celebrowania wymiaru sprawiedliwości. Wpływ ducha praw i prawnictwa Księstwa Warszawskiego na późniejsze stosunki był tak potężny, że panuje po dziś dzień: odnajdujemy go w większości orzeczeń Sądu Najwyższego. Sądownictwo Księstwa Warszawskiego miało zaledwie kilka lat na dokonanie wielkiego dzieła unifikacji ducha praw, prawnictwo Wskrzeszonej Polski ma przed sobą nieograniczone możliwości — spełnienia takiego samego obowiązku.

Czyż jednak istnieją jakiekolwiek uzasadnione obawy przeszczepienia obcego ducha praw na niwę polskiej myśli prawniczej? Możliwość zaistnienia takiego stanu jest sama przez się dostateczną podstawą do obaw, a tembardziej, jeśli ta możliwość ma już w rzeczywistości niepokojące objawy. Do takich niepokojących objawów należy: szukanie powierzchownych podobieństw między staremi a nowemi prawami, niechętne traktowanie tego wszystkiego, co jest nowością, a raczej tego, czego w prawach zaborczych nie było, oraz wreszcie stosowanie nowych praw według starych szablonów i formułek. Ten ostatni objaw jest szczególnie niepokojący, albowiem prowadzi do tego, że nie treść nowego prawa (nawet formalnego) tworzy nowe formuły, lecz przeciwnie — stare formy zabijają nową treść prawną. Aczkolwiek mamy w całem państwie jeden K. P. K. i jeden K. P. C., to jednak formy pism sądowych, będące „w obiegu" w jednej byłej dzielnicy są tak dalece niepodobne do formy pism sądowych innej byłej dzielnicy, że nawet dla prawników są niezrozumiałe, tembardziej dla ogółu obywateli. Jeśli kupiec np. prowadząc sprawy w sądach na terenie różnych apelacyj, otrzymuje pisma sądowe, w których rozpoznaje szablony b. sądów zaborczych, to bez wątpienia zdziwiony zapyta: „Gdzież więc jest ta unifikacja?"

Uwagi niniejsze mają charakter najzupełniej ogólny, nie chodzi tu bowiem o wykazanie, która mianowicie forma jest odpowiednia, a która niewłaściwa, lecz o stwierdzenie niepokojącego objawu pośredniego tamowania unifikacji. Oprócz kodeksów tryb urzędowania sądów normują regulaminy; dla rozlicznych czynności sądowych Ministerstwo Sprawiedliwości wydaje drukowane formularze; wreszcie zdawałoby się, że formy, używane przez Sąd Najwyższy, powinny być wzorem dla wszystkich innych sądów. Niestety, przyzwyczajenia i nawyknienia starych szablonów i formułek są stanowczo silniejsze od całokształtu czynników, tworzących unifikację. W grze o wartości duchowe pierwszorzędnego znaczenia należałoby jaknajprędzej przemóc te nałogi dzielnicowe.

HENRYK MEDYŃSKI.

Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań

(Praca odznaczona I nagrodą w dziale prawa cywilnego Konkursu Naukowego Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Praw. R. P.).

Wśród powodzi „kryzysowych" aktów ustawodawczych nieostatnie miejsce zajmują różne ustawy oddłużeniowe. Ochrona dłużnika jest dzisiaj najczęstszym chyba motywem ustawodowcy, wkraczającego w ten czy inny sposób w dziedzinę stosunków prywatno-prawnych. Ale obok tej, rzucającej się w oczy tendencji ustawodawstwa specjalnego, dostrzec można dążność wprost przeciwną w ogólnem ustawodawstwie cywilnem (i w doktrynie) — mianowicie dążenie do ochrony praw wierzyciela. — Nie będziemy wchodzili bliżej w ocenę tego zjawiska. Zaznaczymy tylko, że powyższa dwutorowość najnowszego ustawodawstwa polskiego płynie zapewne stąd, iż redagowanie ustaw ogólnych powierzono prawnikom, lepiej obeznanym z historją prawa, a stąd mniej ufnym we wszechmoc ustawy, świadomym tego, że mechanicznie wydana norma wywiera nieraz skutek wręcz przeciwny zamierzonemu.

Dążność do ochrony wierzyciela zaznacza się również wcale silnie w najobszerniejszym akcie ustawodawczym z dziedziny prawa cywilnego materjalnego, mianowicie — w Kodeksie Zobowiązań. Przepisy tego kodeksu, zmierzające do ochrony wierzyciela, podzielić można naogół na dwie grupy: na normy, określające zakres praw wierzyciela, oraz na normy, których celem jest umożliwienie lub ułatwienie wierzycielowi realizacji tych praw w praktyce. Co do zakresu praw wierzyciela, to prawa te silnie ogranicza zasada bezpieczeństwa czy raczej szybkości obrotu. Zasada ta wyraża się w Kod. Zob. istnieniem wielkiej liczby terminów prekluzyjnych, po których upływie prawa wierzyciela wygasają; działanie tych terminów łagodzone jest niekiedy czyto przez interwencję rzymskiej zasady dobrej wiary (np. w art. 319 § 3 lub 540 § 3), czy przez możność zawiadomienia dłużnika o pewnych żądaniach czy zarzutach wierzyciela (np. art. 336 § 3), czy też w innych nielicznych naogół przypadkach.

Kwestja zakresu praw wierzyciela — to nieomal cały Kod. Zob.; oczywiście ograniczymy się do przedstawienia kwestyj, zdaniem naszem, najważniejszych, a mianowicie niektórych przepisów o ważności umowy, uprawnień wierzyciela, płynących z ius cogens, oraz skutków niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązań, do których zaliczymy też postanowienia o odsetkach i rękojmi. Natomiast do norm, których celem jest umożliwienie wierzycielowi urzeczywistnienia swych praw, zaliczyć wypadnie przepisy: o przerzuceniu onus probandi na dłużnika, o zabezpieczeniu na rzeczy lub świadczeniu, o potrąceniu, o wykonaniu zastępczem, wreszcie o akcji pauljańskiej.

Jeśli chodzi o zakres odpowiedzialności dłużnika, to przedewszystkiem w szeregu artykułów kodeks daje wyraz dążeniu do zachowania mocy obowiązującej raz zaciągniętego zobowiązania. Tendencja ta ma na oku przedewszystkiem interes wierzyciela, bo dłużnikowi zależy najczęściej właśnie na uchyleniu się od wykonania zobowiązania. Tak więc w myśl art. 38 „będący w błędzie nie może uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli, jeżeli druga strona wyrazi gotowość spełnienia świadczenia, które będący w błędzie byłby sobie zastrzegł, gdyby błąd nie

był zaszedł". Dalej art. 43 w § 2 ustanawia szczególnie krótkie terminy prekluzyjne dla uchylenia się od skutków prawnych wadliwego oświadczenia woli, mianowicie: w przypadku błędu i podstępu — termin roczny od dnia ich wykrycia; w przypadku groźby — roczny od dnia, w którym ustał stan obawy; w przypadku wyzysku — termin roczny od dnia oświadczenia woli. Podobnie § 3 art. 43 stanowi, że „w przypadku wyzysku roszczenia o zmniejszenie własnego świadczenia albo o zwiększenie świadczenia drugiej strony nie można dochodzić sądownie po upływie roku od dnia oświadczenia woli". Uchylenie się od skutków oświadczenia woli z powodu błędu regulują ponadto art. 622 i 623. Pierwszy z tych przepisów stanowi, że „z powodu błędu można uchylić się od skutków prawnych ugody tylko wtedy, gdy błąd dotyczy stanu faktycznego, który według treści ugody obie strony uważały za niewątpliwy, a spór albo niepewność nie byłyby powstały, gdyby w czasie zawarcia ugody strony wiedziały o prawdziwym stanie rzeczy". W myśl zaś art. 623 „odnalezienie dowodów co do roszczeń, które były przedmiotem ugody, nie może pozbawić jej mocy prawnej, jeżeli była zawarta w dobrej wierze". W myśl art. 53 „nie można powoływać się na brak lub ograniczenie zdolności do działań prawnych osoby, z którą umowę się zawarło". Tenże artykuł wskazuje sposób usunięcia niepewności, jakaby mogła wyniknąć z powodu zawarcia umowy z osobą, nie posiadającą pełnej zdolności do działań prawnych; oto ten, kto umowę z taką osobą zawarł, może wyznaczyć jej przedstawicielowi ustawowemu odpowiedni termin do potwierdzenia umowy; dopiero po bezskutecznym upływie terminu staje się wolny. Dalej art. 97 w § 1 stanowi, że „ograniczenie zdolności do działań prawnych pełnomocnika nie ma wpływu na ważność umowy, zawartej w imieniu mocodawcy". Jeśli jednak „ograniczenie nastąpiło po udzieleniu pełnomocnictwa" — głosi § 2 tegoż artykułu — „umowa, zawarta przez pełnomocnika w imieniu mocodawcy po tem ograniczeniu, jest nieważna wówczas gdy mocodawca o ograniczeniu nie wiedział albo, dowiedziawszy się, nie miał już czasu odwołać pełnomocnictwa". W myśl art. 100 „wygaśnięcie lub ograniczenie pełnomocnictwa nie wpływa na ważność umowy, zawartej przez pełnomocnika w granicach umocowania, chyba że druga strona w chwili zawarcia umowy o wygaśnięciu lub ograniczeniu pełnomocnictwa wiedziała lub wiedzieć była powinna". Art. 169 głosi, że „jeśli wbrew postanowieniu umownemu wierzyciel przelewa swą wierzytelność bez zezwolenia dłużnika, przelew wiąże dłużnika, tylko w przypadku, gdy co do przelanej wierzytelności istniał dokument piśmienny, nie zawierający wzmianki o takiem ograniczeniu praw wierzyciela, a nabywca polegał na dokumencie". Dwa te przepisy chronią prawa trzeciego, nabyte w dobrej wierze. W myśl art. 318 w wypadku, gdy „kupujący uniknął utraty nabytego prawa w całości lub w części, albo skutków ograniczenia lub obciążenia prawa na rzecz osoby trzeciej przez zapłatę sumy pieniężnej lub spełnienie innego świadczenia, sprzedawca może uwolnić się od obowiązku rękojmi, wracając kupującemu zapłaconą sumę lub wartość spełnionego świadczenia wraz z odsetkami ustawowemi i kosztami". Przypominamy, że uprawnienia nabywcy, płynące z rękojmi, polegają na prawie żądania obniżenia ceny lub prawie odstąpienia od umowy. Wreszcie § 2 art. 358 stanowi, że „późniejsze wykonanie darowizny uchyla skutki braku formy", wymaganej przez § 1 tegoż artykułu.

Dla praw wierzycieli słabszych gospodarczo wielką wagę posiada grupa przepisów, w myśl których umowne ograniczenie lub wyłączenie odpowiedzialności dłużnika jest nieważne. A więc według art. 155 Kod. Zob.

nie można wyłączyć umową odpowiedzialności „za szkody, wyrządzone w związku z użyciem sił przyrody“, t. j. odpowiedzialności osób, prowadzących na własny rachunek przedsiębiorstwa i zakłady, wprawniane w ruch zapomocą pary, elektryczności i t. p. sił (art. 152) oraz odpowiedzialności osób, używających na własny rachunek mechanicznych środków komunikacji (art. 153 i 154). W myśl art. 240 § 2 „postanowienie umowy, że dłużnik nie będzie odpowiadał za szkodę, jaką może wyrządzić wierzycielowi rozmyślnie, jest nieważne“. Art. 274 stanowi m in., że zgoda stron na skrócenie terminu przedawnienia jest nieważna. Art. 308 w zdaniu drugiem głosi, że „wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności z tytułu rękojmi“ (zasadniczo dopuszczalne) „jest nieważne, jeżeli sprzedawca zataił podstępnie przed nabywcą wadę przedmiotu sprzedaży“. Zgodnie z art. 376 § 2 — „jeżeli wady najętego pomieszczenia są tego rodzaju, że zagrażają zdrowiu najemcy lub jego domowników, może on odstąpić od umowy, chociażby zgóry zrzekł się tego prawa“. Praw pracownika dotyczą artykuły 460 § 1 i 461; wedle pierwszego z tych przepisów nieważne jest zrzeczenie się zgóry wynagrodzenia, przypadającego za czas trwania przeszkody w pełnieniu pracy (o wynagrodzeniu tem mówią art. 458 i 459), zaś wedle drugiego — nieważne jest umowne ograniczenie obowiązków pracodawcy co do zapewnienia bezpieczeństwa, zdrowotności i przyzwoitości warunków pracy. Wreszcie art. 590 głosi, iż „ani umowa spółki, ani uchwała spólników nie mogą przewidywać spłaty udziałów... poniżej rzeczywistej wartości w chwili ostatecznego ustalenia udziałów“.

Rzecz prosta, że praw wierzyciela nie można ograniczyć przez czynność prawną, w której nie brał on udziału. Zasadę tę, wynikającą z art. 50 § 1, precyzują dla poszczególnych wypadków dwa przepisy: art. 348 i art. 538: mianowicie art. 348 głosi, że postanowienia umowy sprzedaży, zawartej z osobą trzecią, zmierzające do udaremnienia prawa pierwokupu, są bezskuteczne względem osoby, której prawo pierwokupu przysługuje; drugi przepis — art. 538 — stanowi, że nie ma skutku prawnego wyłączenie lub ograniczenie w drodze ogłoszenia odpowiedzialności osób, utrzymujących zarobkowo hotele, zajazdy i zakłady podobne za szkody, poniesione przez gości wskutek utraty lub uszkodzenia rzeczy, przez nich wniesionych. Jak widzimy, większość przepisów, czyniących bezskutecznem umowne ograniczenie odpowiedzialności, jest tylko rozwinięciem zasady dobrej wiary.

W tym też duchu art. 189 stanowi ogólnie, głosząc iż „strony winny wykonywać zobowiązania zgodnie z ich treścią, w sposób, odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu“. — W razie niewykonania zobowiązania dłużnik odpowiada wobec wierzyciela „za wszelką szkodę, wynikłą z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chybaby udowodnił, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które nie odpowiada“ (art. 239). Za jakie okoliczności dłużnik odpowiada, o tem mówi art. 240 §1: „nietylko za działanie lub zaniechanie rozmyślne, lecz i za niedołożenie staranności, wymaganej w uczciwym obrocie lub w danym stosunku prawnym“. Dłużnik odpowiada nietylko za siebie, lecz i za osobę, której wykonanie zobowiązania zlecił, albo która jako jego przedstawiciel ustawowy winna je była wykonać. Te ogólne normy znajdują uzupełnienie w szeregu przepisów szczególnych.

Najczęstszym przypadkiem nienależytego wykonania zobowiązania jest zwłoka dłużnika — i tu kodeks (w przeciwieństwie do Kodeksu Na-

poleona) ustanawia zasadę: dies interpellat pro homine. Mianowicie w myśl art. 243 § 1 K. Z. „dłużnik dopuszcza się zwłoki, jeżeli nie spełnia świadczenia w terminie, oznaczonym w umowie lub w ustawie, a w przypadku, gdy termin nie jest oznaczony, jeżeli nie spełnia świadczenia niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela“. Jednakże dłużnik — zgodnie z ogólną regułą art. 239 — nie popada w zwłokę, jeśli nie spełni świadczenia wskutek okoliczności, za które nie odpowiada (art. 243 § 2). Podobnie art. 244, stanowiący, że dłużnik, który dopuścił się zwłoki, odpowiada wobec wierzyciela za szkodę, spowodowaną przez zwłokę — mieści się całkowicie w artykule 249. Już bardziej specjalny jest przepis art. 245, bo w myśl niego „dłużnik, będący w zwłoce, odpowiada za utratę lub uszkodzenie przedmiotu świadczenia, chybaby udowodnił, iż jedno lub drugie byłoby nastąpiło, chociażby spełnił świadczenie w czasie właściwym“. Art. 211 — zawieszony zresztą przez rozporządzenie Prez. Rzpl. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych — stanowi, iż jeśli dłużnik dopuścił się zwłoki w zapłacie sumy, oznaczonej w walucie zagranicznej, a zapłata następuje w walucie krajowej, natenczas wierzyciel może żądać zapłaty stosownie do swego wyboru albo według kursu tej waluty w dniu wymagalności, albo podług kursu w dniu zapłaty. Analogicznie do § 2 artykułu 437 (również zawieszonego) głosi, że dłużnik, dopuszczający się zwłoki w zwrocie pożyczki, płatnej według równowartości waluty zagranicznej lub kruszcu szlachetnego, winien zwrócić pożyczkę, przerachowaną bądź według kursu dnia wymagalności, bądź kursu dnia zapłaty stosownie do wyboru wierzyciela. Kod. Zob. nie wypowiada expressis verbis zasady, wyrażonej w art. 3 ust. 2 rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, iż dłużnik, będący w zwłoce, a płacący dług pieniędzmi zagranicznemi, winien na żądanie wierzyciela wyrównać różnicę kursu między dniem wymagalności i dniem zapłaty; wszelako zasada ta wynika z artykułu 244, który daje wierzycielowi prawo dochodzenia szkody, zrządzonej przez zwłokę dłużnika.

Zastosowanie zasady art. 239 do poszczególnych rodzajów umów widzimy w artykułach 347, 400 § 1 i 471. W myśl art. 347 zobowiązany, który sprzedał prawo (do którego odnosi się zastrzeżenie pierwokupu) osobie trzeciej bezwarunkowo albo nie zawiadomił uprawnionego do pierwokupu o sprzedaży albo podał do jego wiadomości warunki, niezgodne z rzeczywistością — odpowiada za wynikłą stąd szkodę. Art. 400 § 1 stanowi, iż jeśli wskutek wypowiedzenia najmu przez nabywcę rzeczy najętej „najemca musi oddać rzecz najętą wcześniej, niż byłby obowiązany stosownie do umowy najmu, może żądać od zbywcy odszkodowania z powodu niewykonania umowy”. Wreszcie zgodnie z art. 471 § 1 pracodawca, który rozwiązał przedwcześnie umowę o pracę bez ważnego powodu lub z winy swej dał ważny powód pracownikowi do rozwiązania umowy, winien uiścić pracownikowi wynagrodzenie „za czas, jakiby upłynął do zakończenia stosunku pracy przez nadejście umówionego terminu lub przez należyte wypowiedzenie umowy ze strony pracodawcy“; przepis ten „nie uwłacza prawu do wyższego odszkodowania na zasadach ogólnych“. W myśl § 3 tegoż artykułu 471 pracownik, który „rozwiązał przedwcześnie umowę bez ważnego powodu“ albo „z winy swej dał ważny powód do rozwiązania umowy przez pracodawcę“, odpowiada za szkodę, wynikłą z niewykonania umowy.

W myśl art. 267 § 1 i 2 zobowiązanie wygasa, „gdy spełnienie świadczenia stało się niemożliwe skutkiem okoliczności, za które dłużnik nie

odpowiada". W tym wypadku dłużnik „traci prawo do świadczenia wzajemnego, a gdy je otrzymał, obowiązany jest do zwrotu". Od powyższej zasady Kod. Zob. przewiduje trzy wyjątki na korzyść wierzyciela wzajemnego; w tych wyjątkowych przypadkach strona nie traci prawa do świadczenia wzajemnego, jeżeli była gotowa do spełnienia swego świadczenia, a nie spełniła go jedynie z powodu braku współdziałania drugiej strony. Wyjątki te stanowią powrót do zasady art. 239, że dłużnik odpowiada za wszelką szkodę, wynikłą z nienależytego wykonania zobowiązania. Wyjątki te są następujące: 1) w art. 385 § 1 Kod. Zob. stanowi, że „gdy najemca z własnej winy albo z przyczyn, dotyczących jego osoby, nie może używać rzeczy wynajętej lub może jej używać tylko w ograniczonym zakresie, obowiązany jest mimo to płacić czynsz, jeżeli wynajmujący gotów był mu wydać albo pozostawić rzecz w stanie, zdatnym do umówionego używania". Przepis ten w myśl art. 403 ma odpowiednie zastosowanie do dzierżawy; 2) w myśl art. 492 — „gdy wykonanie dzieła nie dojdzie do skutku, zamawiający nie może odmówić wynagrodzenia, jeśli przyjmujący zamówienie był gotów do wykonania umowy, a doznał przeszkody z przyczyn, dotyczących zamawiającego". W obu powyższych wypadkach płacący za świadczenie niespełnione może potrącić to, co otrzymujący zapłatę zaoszczędził przez niespełnienie swego świadczenia; 3) wreszcie w myśl art. 455 i 456 § 2 „pracownikowi należy się wynagrodzenie także za pracę niespełnioną" (choćby to miała być praca akordowa), o ile „był gotów do jej pełnienia, a doznał przeszkody z przyczyn, dotyczących pracodawcy".

Co się tyczy zobowiązań pieniężnych, to dłużnik, opóźniający się z ich wykonaniem, winien zapłacić wierzycielowi odsetki umowne lub ustawowe, licząc od dnia wymagalności długu (art. 248 §1). Odsetki te należą się bez potrzeby wykonywania szkody wierzyciela i bez względu na winę dłużnika (§ 2); żądanie odsetek nie uchybia też prawu wierzyciela domagania się dodatkowego odszkodowania na zasadach ogólnych. Powyższe ogólne zasady art. 248 sprecyzowane są dla poszczególnych przypadków w art. 117, 338, 507 i 508. W myśl art. 117 § 1 „prowadzący cudzą sprawę bez zlecenia ma prawo do zwrotu wszelkich wydatków użytecznych, jakie poczynił, wraz z odsetkami od dnia ich wyłożenia", czyli od dnia, w którym powstał obowiązek zwrotu (oczywiście o ile działanie było z korzyścią i odpowiadało rzeczywistej lub domniemanej woli osoby interesowanej, bo bez tego niema obowiązku zwrotu). Według zaś art. 338 „kupujący obowiązany jest zapłacić odsetki ustawowe od omówionej ceny od chwili, w której uzyskał możność korzystania z nabytego prawa" (t. j. od chwili, gdy powstał obowiązek uiszczenia ceny) „chyba że według umowy cena ma być zapłacona w terminie późniejszym". Z mocy art. 507 (zdanie drugie) przyjmujący zlecenie „powinien płacić dającemu zlecenie od kapitałów tego ostatniego odsetki ustawowe", o ile kapitały te zatrzymał ponad potrzebę t. j. od chwili, gdy powstał obowiązek zwrotu. W myśl art. 508 „dający zlecenie powinien zwrócić przyjmującemu zlecenie wydatki i nakłady, poczynione przez niego celem należytego wykonania zlecenia, wraz z odsetkami ustawowemi od chwili, kiedy wydatki i nakłady były uczynione". We wszystkich powyższych wypadkach za chwilę, od której biegną odsetki, uważa się moment powstania samej należności pieniężnej bez względu na to, czy praktycznie należność ta mogła być zaraz spłacona. Sądzimy, że w tym też duchu wykładać należy opóźnienie się z wykonaniem zobowiązania, o którem mowa w art. 248 § 1, zwłaszcza, że § 2 tegoż artykułu wyraźnie stanowi, iż wina dłużnika nie

jest warunkiem powstania obowiązku zapłaty odsetek. Wyjątek od zasady, wyrażonej w art. 248, zawiera art. 360; oto, jeśli darczyńca opóźnia się z zapłatą darowanej sumy pieniężnej, odsetki za opóźnienie należą się dopiero od dnia wytoczenia powództwa.

Przepisy art. 248 i wyliczonych wyżej norm szczególnych zmierzają ku przynagleniu dłużnika do zapłacenia sumy pieniężnej oraz ku ukróceniu tak częstych dziś, a bardzo korzystnych, bo nieoprocentowanych „przymusowych pożyczek". Przepisy te stanowią pozatem rozszerzenie ogólnych zasad art. 239 i 240, określających odpowiedzialność za niespełnienie świadczenia.

Drugiem rozszerzeniem zasady art. 240 są przepisy o rękojmi. W przypadkach, gdy rzecz lub prawo, będące przedmiotem tranzakcji odpłatnej, posiada wady fizyczne lub prawne, które zmniejszają rzeczy tej wartość lub wartości pozbawiają — zachodzi „zachwianie równowagi" — jak mówi Holewiński [1]) — między świadczeniem głównem a świadczeniem wzajemnem, „że... nabywca wzamian za otrzymaną rzecz... dostarczył zbywającemu równoważną i stałą wartość, widoczna zatem, że zbywający odnosi tu zysk kosztem nabywcy, powiększa swój majątek o taką wartość, jaką nabywca ze swego majątku utraca, co jest wbrew przeciwnemu zamiarowi stron, zawierających umowę obciążliwą". Stąd rękojmia „ciąży zbywającego rzecz chociażby żadna wina przypisana mu być nie mogła". Słowem, odpowiedzialność z tytułu rękojmi zbliża się do obowiązku zwrotu nienależnego świadczenia i jako różna od odpowiedzialności za nienależyte wykonanie świadczenia sensu stricto tej ostatniej nie wyłącza. Stwierdzają to w stosunku do rękojmi przy sprzedaży art. 317 i 331 K. Z.; że zaś przepisy te mają odpowiednie zastosowanie (z pewnemi wyjątkami, które tu nas nie obchodzą), przy zamianie (art. 353), umowie o dzieło (art. 488), spółce (art. 559), rencie (art. 596 § 1) i ugodzie (art. 624), przeto zasada ta rozciąga się na te wypadki z mocy wyraźnego przepisu ustawy, a na jedyny pozostały wypadek rękojmi przy datio in solutum (art. 207) przez analogję i ewentualnie z mocy art. 129 K. Z. Prawa, wynikające z rękojmi, polegają na tem, że nabywca obciążonej wadą rzeczy lub prawa może zasadniczo od umowy odstąpić lub domagać się stosownego obniżenia ceny. „Sprzedający zwolniony jest od obowiązku rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w czasie zawarcia umowy a gdy chodzi o rzeczy, oznaczone tylko co do gatunku, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w czasie wydania rzeczy" (art. 307). „Strony mogą przez umowę odpowiedzialność z tytułu rękojmi rozszerzyć, ograniczyć lub wyłączyć. Jednakże" — jak o tem wyżej była mowa — „wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności z tytułu rękojmi jest nieważne, jeżeli sprzedawca zataił podstępnie przed kupującym wadę przedmiotu sprzedaży" (art. 308). Odstąpienie od umowy powoduje zobopólny obowiązek zwrotu otrzymanych świadczeń według przepisów o umownem prawie odstąpienia (art. 309). Jeśli nabywca zażądał obniżenia ceny, to winna ona być obniżona proporcjonalnie do obniżenia się wartości przedmiotu lub prawa wadliwego wskutek wykrycia wady; Kod. Zob. porzuca więc stanowisko Kodeksu Napoleona, który nakazuje w takim wypadku obniżyć cenę o tę wartość, jaką stracił przedmiot lub prawo zbyte wskutek istnienia wady.

Bez przytaczania szczegółowych przepisów o rękojmi zaznaczyć tylko wypada, że odpowiedzialność z tytułu rękojmi wygasa w dość krótkich terminach zawitych, co oznacza, że jest to odpowiedzialność sui generis.

---

[1]) Władysław Holewiński: O zobowiązaniach podług Kodeksu Napoleona. Warszawa, 1875.

Pewną quasi — rękojmię (w pierwotnym projekcie Kod. Zob. nazwana wprost rękojmią) wprowadzają przepisy art. 375 — 377 dla umowy najmu, co z mocy art. 403 stosuje się odpowiednio do dzierżawy. Mianowicie najemca wolny jest od obowiązku płacenia odpowiedniej części czynszu, jeśli: 1) w chwili wydania rzecz ma wady, sprzeczne z umową, albo utrudniające używanie rzeczy albo zmniejszające jej użyteczność; 2) wady takie powstaną później wskutek okoliczności, za które najemca nie odpowiada; 3) rzecz zostanie odebrana w części ze względu na prawa osób trzecich; 4) ze względu na prawa trzeciego najemca doznał przeszkody w używaniu rzeczy. Gdy czynsz mimo istnienia wady został opłacony, można domagać się jego zwrotu; prawo do sądowego dochodzenia zwrotu czynszu wygasa po upływie sześciu miesięcy od chwili zapłaty lub późniejszego okazania się wady. Najemca może odstąpić od umowy, jeśli: 1) rzecz najęta w chwili wydania miała wady, uniemożliwiające umówiony jej użytek; 2) rzecz została odebrana w całości ze względu na prawa trzeciego; 3) po wydaniu rzeczy powstała wada, uniemożliwiająca użytek, a wynajmujący mimo wezwania nie usunął jej w odpowiednim czasie.

Aby wierzyciel mógł wykonać swe prawa, musi je najczęściej udowodnić przed sądem; tu Kod. Zob. przychodzi mu z pomocą, przerzucając w licznych przypadkach onus probandi na dłużnika. Ma to przedewszystkiem szerokie zastosowanie przy odpowiedzialności za czyny niedozwolone. Tak więc w myśl art. 142 ten, „kto z mocy ustawy lub umowy obowiązany jest do nadzoru nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy przypisać nie można", odpowiada za szkodę, jaką ta osoba wyrządziła. Od tej odpowiedzialności może się zwolnić tylko wtedy, gdy udowodni, „że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo że szkoda byłaby nastąpiła także przy starannem wykonaniu nadzoru". Podobnie w myśl art. 144 § 1 ten, kto odpowiada za szkodę, wyrządzoną przez osobę, której powierzył wykonanie czynności, może się zwolnić od odpowiedzialności, o ile sam udowodni, że nie ponosi żadnej winy w wyborze, czyli w tym przypadku domniemywa się error in eligendo.

Za szkodę, wyrządzoną przez wyrzucenie, wylanie lub spadnięcie czegoś z pomieszczenia odpowiada ten, kto je zajmuje, chybaby udowodnił działanie siły wyższej lub winę poszkodowanego albo osoby trzeciej, za której czyny nie odpowiada i której działaniu nie mógł zapobiec (art. 150). Według art. 151 § 1 „za szkodę, wyrządzoną przez zawalenie się budynku lub oberwanie się jego części albo innego urządzenia odpowiada posiadacz"; od tej odpowiedzialności wolny jest, o ile udowodni, że wypadek nie wynikł wskutek utrzymania budynku w nienależytym stanie albo wskutek wady w budowie.

Wreszcie w myśl art. 152 § 1 w związku z art. 153 § 1 osoby, prowadzące na swój rachunek zakłady i przedsiębiorstwa oraz używające we własnem imieniu mechanicznych środków komunikacji, poruszane i wprawiane w ruch zapomocą sił przyrody, odpowiadają za szkodę, wyrządzoną przy eksploatacji lub używaniu, o ile nie udowodnią winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie odpowiadają, albo działania siły wyższej. Pozatem art. 239, stanowiąc, że dłużnik odpowiada za wszelką szkodę, wynikłą z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, dodaje, że od tej odpowiedzialności dłużnik może się zwolnić przez udowodnienie, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które nie odpowiada.

W przepisach o rękojmi istnieją dwa równoległe artykuły: 317 i 331,

które w paragrafach pierwszych stanowią, że kupujący, korzystający z rękojmi, może się domagać wynagrodzenia szkody, powstałej wskutek wadliwości rzeczy lub prawa; w paragrafach drugich — że sprzedawca odpowiada za wszelką inną szkodę, o ile nie udowodni, że nie ponosi żadnej winy. Przepis § 2 art. 317 i § 2 art. 331 jest więc i w tym wypadku powtórzeniem zasady art. 239. Dalej art. 334 głosi, że jeśli po sprzedaży zwierzęcia domowego wyjdzie na jaw wada w ciągu terminu rękojmi, domniemywa się, że istniała w chwili wydania zwierzęcia; i tu więc ciężar dowodu włożony jest na dłużnika-sprzedawcę. Art. 394, określając w § 1 odpowiedzialność najemcy za utrzymanie pomieszczenia w należytym stanie, ustanawia w § 3 domniemanie, „iż rzecz wydana była najemcy w stanie dobrym, do użytku zdatnym". Wreszcie art. 538 w związku z art. 543, ustanawiając odpowiedzialność prowadzących hotele, zajazdy, zakłady kąpielowe i t. p. przedsiębiorstwa, zwalnia ich od tej odpowiedzialności jedynie przez udowodnienie, „iż szkodę spowodował sam gość, lub osoba jemu towarzysząca, albo go odwiedzająca, albo, że szkoda wynikła z właściwości rzeczy samej lub skutkiem wypadku, któremu nie można było zapobiec przy największej staranności.

W pewnych wypadkach Kodeks Zobowiązań ustanawia zabezpieczenie wierzytelności na rzeczy lub świadczeniu. Zabezpieczenie to przejawia się przedewszystkiem, jako ustawowe prawo zastawu. Prawo to przysługuje właścicielowi gruntu na zwierzęciu, zajętem w szkodzie — celem zabezpieczenia należnego odszkodowania, oraz kosztów żywienia i utrzymania zajętego zwierzęcia (art. 141 § 1). Następnie w myśl art. 386 — „celem zabezpieczenia czynszu, zalegającego nie dłużej, niż rok, służy wynajmującemu ustawowe prawo zastawu na wniesionych do przedmiotu najmu ruchomościach najemcy i członków jego rodziny, z nim razem mieszkających, o ile ruchomości te nie są zwolnione od zajęcia w drodze egzekucji". „Wynajmujący może się sprzeciwić wyniesieniu rzeczy i zatrzymać je na własne niebezpieczeństwo, dopóki zaległy czynsz nie będzie zapłacony lub zabezpieczony" (art. 387 § 2). Jeśli zaś „rzeczy mają być wyniesione skutkiem zarządzenia władzy, wynajmujący zachowuje swoje prawo zastawu, jeżeli w ciągu dni trzech zgłosi je u władzy, która wyniesienie zarządziła" (art. 387 § 3). Analogicznie, jak wynajmującemu, służy prawo zastawu wydzierżawiającemu na rzeczach dzierżawcy i jego rodziny, o ile te rzeczy znajdują się w obrębie przedmiotu dzierżawy; prawo to rozciąga się również na rzeczy, służące do prowadzenia gospodarstwa lub przemysłu (art. 412). Wreszcie ustawowe prawo zastawu służy utrzymującym hotele, zajazdy i zakłady podobne, na rzeczach, wniesionych przez gości, celem zabezpieczenia roszczeń, wynikających z goszczenia i żywienia, oraz wydatków, poczynionych na gości (art. 544). Oprócz tego jeszcze w dwu przypadkach Kod. Zob. ustanawia prawo zatrzymania. Mianowicie: „zobowiązany do wydania cudzej rzeczy, może ją zatrzymać, dopóki nie nastąpi zwrot lub należyte zabezpieczenie wyłożonych na rzecz wydatków koniecznych i użytecznych" (art. 218 § 1). Prawo zatrzymania nie służy temu, kto do wydania cudzej rzeczy zobowiązany jest wskutek czynu niedozwolonego, a także temu, kto ma zwrócić rzecz użyczoną, wynajętą lub wydzierżawioną (§ 2). Drugi wypadek przewiduje art. 219: „jeżeli wskutek rozwiązania umowy strony obowiązane są do zwrotu wzajemnych świadczeń, każdej z nich służy prawo zatrzymania, dopóki druga strona nie zwróci lub nie zabezpieczy zwrotu otrzymanego świadczenia wzajemnego".

Przy wykonaniu zobowiązań wzajemnych, o ile świadczenia mają być wykonane jednocześnie, każda ze stron może się wstrzymać ze swem świad-

czeniem, aż strona przeciwna nie spełni swego świadczenia (art. 215). Jeśli „kto zobowiązał się nawet do wcześniejszego świadczenia, ale spełnienie świadczenia wzajemnego jest wątpliwe z powodu złego stanu majątkowego drugiej strony, natenczas może się wstrzymać z wykonaniem swego świadczenia do czasu spełnienia lub zabezpieczenia świadczenia wzajemnego. Prawo to nie służy stronie, która o złym stanie majątkowym strony przeciwnej wiedziała, lub wiedzieć była powinna (art. 216). Powyższe dwa artykuły zabezpieczają niejako spełnienie świadczenia na świadczeniu wzajemnem, przyczem drugi z tych artykułów (podobnie, jak art. 387 § 2) pozwala wierzycielowi żądać od dłużnika — pod rygorem wstrzymania swego świadczenia — zabezpieczenia (w ścisłem znaczeniu) świadczenia dłużnika, choćby tego zabezpieczenia nie przewidywała umowa. Ograniczenie dwu powyższych artykułów zawiera art. 217, który stanowi, że niespełnienie nieznacznej części świadczenia nie uprawnia drugiej strony do niespełnienia świadczenia wzajemnego, chyba (tu ustawa powraca do zasady), że takie wstrzymanie świadczenia usprawiedliwiają okoliczności. Prawo żądania zabezpieczenia, nieprzewidzianego przez umowę, ustanawia również art. 349 § 2, głoszący, że „jeśli osoba trzecia na mocy umowy" (o sprzedaż prawa, obciążonego pierwokupem) „ma zapłacić cenę kupna w terminie późniejszym, uprawniony do pierwokupu może skorzystać z tego terminu tylko wtedy, gdy zabezpieczy zapłatę ceny". Cel tego przepisu jest jasny: na zaufanie, którem osoba trzecia darzy swego kontrahenta-zbywcę, niekoniecznie musi zasługiwać uprawniony do pierwokupu.

Podług art. 601: „wpis prawa własności zobowiązanego z tytułu dożywocia „może" nastąpić tylko równocześnie z wpisem praw, z umowy o dożywocie wynikających". Gdy w dotychczasowem ustawodawstwie — głosi uzasadnienie tego przepisu — ujęcie obowiązków z dożywocia w formę ciężaru realnego, pozostawione było dowolności stron. Kod. Zob. uważa, że w celu należytej ochrony dożywotnika (n. b. z reguły człowieka starszego), należy tę formę wprowadzić przymusowo. Art. 601 jest zatem przepisem porządku publicznego, winien być stosowany przez zwierzchność hipoteczną także w razie milczenia umowy co do wpisu praw dożywotnika, a w razie sprzecznej z artykułem tym umowy, wnioski o wpis prawa własności winny być oddalone.

Fakultatywne zebezpieczenie praw wierzyciela przez sąd, przewiduje art. 163 § 1. Mianowicie w razie uwzględnienia powództwa o rentę z powodu utraty zdolności do pracy, wynikłej z uszkodzenia ciała, albo z powodu śmierci żywiciela (art. 161 i 162), sąd może zarówno w wyroku, jak i później, orzec, iż renta ma być zabezpieczona na majątku dłużnika, i oznaczyć sposób zabezpieczenia.

Specjalne stanowisko zajmuje art. 188 K. Z. W dotychczasowem ustawodawstwie polskiem jedynie dekret o rejestrze handlowym w ustępie 1 art. 59 stanowił, iż wobec wierzycieli przedsiębiorstwa nabywca odpowiada majątkiem przedsiębiorstwa. Przepis ten, w stosunkach handlowych niezbyt jaskrawy, pod wpływem ustawodawstwa germańskiego rozszerzony został na stosunki cywilne przez wprowadzenie wspomnianego art. 188 K. Z. treści następującej: „§ 1. Kto nabywa majątek lub przedsiębiorstwo bez przejęcia lub zaspokojenia długów, jakie na nich ciążą, ten odpowiada solidarnie ze zbywcą za te długi nabytym majątkiem lub przedsiębiorstwem, o ile o ich istnieniu w czasie nabycia wiedział lub wiedzieć był powinien. § 2. Jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo nabywa osoba, bliska zbywcy, domniemywa się, że o istnieniu długów wiedziała". Przepis ten stwarza ni mniej ni więcej tylko sui generis przywilej dla długów, zaciągniętych

w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa lub zarządzaniem jakimś kompleksem praw majątkowych; i tylko tyle dla wyjaśnienia tego artykułu można powiedzieć, bo co należy rozumieć przez „majątek" — rozstrzygnie sędzia w każdym konkretnym przypadku. Co to są długi, ciążące na danym majątku czy przedsiębiorstwie — można powiedzieć tylko negatywnie: że w każdym razie nie są to długi hipoteczne lub przywileje sensu stricto. Art. 188 redakcyjnie jest mgławicowy, merytorycznie — niepotrzebny wobec przepisów art. 288 i nast. Kod. Zob.

Dalszym środkiem urzeczywistnienia praw wierzyciela jest potrącenie, uregulowane w art. 254—262; ponadto materji tej dotyczą artykuły: 407 § 2, 568, 185, 561 i 569 K. Z. Przedewszystkiem art. 254 stanowi, że potrącić można wierzytelności wzajemne, chociażby pochodziły z różnych stosunków prawnych, o ile są one wymagalne i zaskarżalne, a ponadto o ile przedmiotem obu długów są pieniądze albo rzeczy zamienne tego samego gatunku i jakości (§ 1). Wierzytelności uważa się za umorzone przez potrącenie z chwilą, gdy potrącenie stało się możliwe; potrącenia dokonywa się przez zawiadomienie strony przeciwnej (§ 2). Nie przeszkadza potrąceniu: 1) fakt, że miejsca płatności obu długów były różne; w tym jednak przypadku dłużnik winien powetować wynikłą stąd stratę wierzyciela (art. 255); 2) odroczenie wykonania, udzielone przez sąd lub bezpłatnie przez wierzyciela (bo odroczenie płatne udzielone było również na korzyść wierzyciela głównego) (art. 256 § 1); 3) przedawnienie wierzytelności, o ile w czasie, gdy potrącenie stało się możliwe, wierzytelność nie była jeszcze przedawniona (art. 256 § 2); 4) zajęcie wierzytelności przez osobę trzecią, jeśli dłużnik zajętej wierzytelności stał się wzajemnym wierzycielem egzekwowanego przed zajęciem (art. 258). W myśl art. 259 „wbrew woli wierzyciela nie mogą być umorzone przez potrącenie ze strony dłużnika: 1) wierzytelności, dotyczące zwrotu rzeczy, oddanych na przechowanie, użyczonych lub samowolnie zabranych; 2) wierzytelności z tytułu alimentów oraz wierzytelności, nie ulegające zajęciu; 3) wierzytelności z tytułu wynagrodzenia za pracę, jeżeli wynagrodzenie nie przenosi tysiąca dwustu złotych miesięcznie". Jeśli między stronami istnieje kilka długów, przy potrąceniu stosuje się odpowiednio przepisy o zarachowaniu. Dłużnik może potrącić wobec jednego z wierzycieli solidarnych to, co mu jest winien inny wierzyciel solidarny (art. 261). Poręczyciel może potrącić to, co wierzyciel winien jest dłużnikowi głównemu, bo poręczenie jest umową akcesoryjną. Ponieważ potrącenie dotyczyć może tylko należności stron, między któremi się dokonywa, przeto potrącenie jest niedopuszczalne w przypadkach następujących: 1) Dłużnik główny nie może potrącić tego, co wierzyciel winien jest poręczycielowi; 2) Obowiązany z mocy umowy do świadczenia na rzecz osoby trzeciej nie może potrącić wierzytelności, służącej mu przeciw temu, z kim zawarł umowę (art. 262); 3) Przejmujący cudzy dług nie może go potrącić z wierzytelnością dotychczasowego dłużnika (art. 185); 4) Spólnik nie może potrącić ze szkodami, za które odpowiada, korzyści, jakich przysporzył spółce w innych sprawach (bo korzyści te przechodzą do majątku spółki ipso iure). 5) W czasie trwania spółki spólnik nie może wierzycielowi osobistemu przedstawić do potrącenia wierzytelności spółki (art. 569 § 1).

Ważne znaczenie — szczególniej przy zobowiązaniach dania lub czynienia, ma prawo wierzyciela do wykonania zastępczego na koszt zobowiązanego. Tak więc art. 246 stanowi, że „jeśli świadczenie polega na wydaniu rzeczy, oznaczonej tylko co do gatunku, wierzyciel może w razie zwłoki

dłużnika nabyć rzecz tego samego gatunku na koszt dłużnika". W razie zwłoki dłużnika w wykonaniu zobowiązania czynienia, wierzyciel może żądać upoważnienia sądowego do wykonania czynności na koszt dłużnika (art. 247 § 1). „Jeśli zobowiązanie polega na nieczynieniu, zaprzestaniu lub znoszeniu, wierzyciel może żądać upoważnienia sądowego do usunięcia na koszt dłużnika wszystkiego, co dłużnik wbrew zobowiązaniu uczynił" (art. 247 § 2). W wypadkach nagłych wierzyciel może wykonać powyższe prawa bez upoważnienia sądowego (art. 247 § 3). Rozszerzeniem ogólnego przepisu art. 247 § 1 jest § 2 art. 151, w myśl którego „osoba, której grozi szkoda na wypadek zawalenia się budynku lub innego urządzenia, może żądać od posiadacza, ażeby podjął środki zaradcze, jakich wymaga odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa, a na przypadek ich niepodjęcia może być upoważniona przez sąd do zastosowania środków zaradczych na koszt posiadacza".

W niektórych przypadkach Kod. Zob. zwalnia wierzyciela od zwracania się do sądu o upoważnienie do wykonania odpowiednich czynności. A więc — gdy rzecz najęta wymaga napraw, obciążających wynajmującego, a ten ostatni mimo wezwania ich nie uskuteczni, najemca może bez upoważnienia sądowego wykonać te naprawy na koszt wynajmującego. Dalej w myśl art. 407 § 2 w przypadku, gdy wydzierżawiający obowiązany jest do uzupełnienia ubywających sztuk inwentarza, dzierżawca może uzupełnić braki na rachunek wydzierżawiającego, jeśli ten ostatni nie uczyni tego niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia albo gdy zwłoka byłaby niepożądana ze względu na tok gospodarki. Wreszcie art. 485 § 1 głosi, iż jeśli przyjmujący zamówienie wykonywać będzie dzieło „w sposób wadliwy albo przeciwny umowie, zamawiający może go wezwać o zmianę sposobu wykonania i w miarę potrzeby wyznaczyć w tym celu odpowiedni termin, a po bezskutecznym upływie tego terminu odstąpić od umowy albo powierzyć poprawienie lub dalsze wykonanie innej osobie na koszt i niebezpieczeństwo przyjmującego zamówienie".

Klasycznym a wciąż rozwijającym się środkiem obrony praw wierzyciela jest akcja pauljańska, o której traktuje tytuł V i art. 608 K. Z. W pewnych wypadkach wierzyciel może żądać, aby czynność dłużnika uznana była w stosunku do niego za bezskuteczną. Warunkiem koniecznym takiego żądania jest szkoda wierzyciela, która następuje wtedy, gdy pozostały po zdziałaniu zaskarżonej czynności majątek dłużnika nie wystarcza na zupełne pokrycie wierzytelności. Kodeks nie wymaga, by takie uszczuplenie majątku dłużnika stwierdzone było bezskuteczną egzekucją. Natomiast warunki niekonieczne są dwa: 1) dłużnik musi mieć świadomość pokrzywdzenia wierzyciela 2) osoba trzecia — kontrahent dłużnika — musi wiedzieć lub powinna wiedzieć o świadomem pokrzywdzeniu wierzyciela. Warunki te nazwaliśmy niekoniecznemi dlatego, że mogą one ulec złagodzeniu w przypadkach następujących: przedewszystkiem, jeśli z czynności prawnej z dłużnikiem osiągnęła korzyść osoba mu bliska, domniemywa się, że według art. 288 § 3 wiedziała o świadomem działaniu na szkodę wierzyciela. Zdaniem naszem przepis ten ustanawia praesumptio iuris tantum). Powtóre, jeśli osoba trzecia osiągnęła korzyść pod tytułem darmym, wierzyciel może zaskarżyć czynność prawną dłużnika bez względu na to, czy obdarowany wiedział lub powinien był wiedzieć o tem, że dłużnik miał świadomość pokrzywdzenia wierzycieli (art. 289 § 1). Jeśli zaś czynność taka została dokonana nie dawniej, niż na rok przed powstaniem wierzytelności, wierzyciel może ją zaskarżyć bez wzglę-

du na to, czy dłużnik miał świadomość pokrzywdzenia wierzycieli (art. 289 § 2). Wreszcie „osoby, względem których dożywotnik ma ustawowy obowiązek alimentacji, mogą żądać uznania umowy o dożywocie za bezskuteczną w stosunku do nich, jeśli wskutek zbycia nieruchomości dożywotnik utracił możność dopełnienia swego obowiązku", przyczem powyższe prawo „służy tym osobom bez względu na to, czy dożywotnik miał świadomość ich pokrzywdzenia i bez względu na czas zawarcia umowy o dożywocie" (art. 608). Akcja pauljańska może być urzeczywistniona nietylko w drodze powództwa, lecz również w drodze zarzutu. Odpowiedzialność rozciąga się nietylko na kontrahenta dłużnika, lecz i na jego następcę szczególnego, o ile ów następca uzyskał korzyść pod tytułem darmym lub wiedział o okolicznościach, uzasadniających roszczenie wierzycieli przeciwko jego poprzednikowi (art. 290). Nie tamuje również wytoczenia powództwa lub wystąpienia z zarzutem fakt, że wierzytelność powstała po dokonaniu czynności zakwestjonowanej (art. 288 § 4).

Kontrahent dłużnika, zagrożony akcją pauljańską, może się zwolnić od roszczeń wierzyciela bądź przez zaspokojenie jego wierzytelności, bądź też przez wskazanie mienia dłużnika, dostatecznego do jej zaspokojenia; w tych bowiem przypadkach usunięta zostaje szkoda wierzyciela. Czynność prawna, zaatakowana skutecznie w drodze akcji pauljańskiej, nie staje się przez to nieważna, a tylko bezskuteczna względem tego, kto ją zaskarżył; stąd też tylko wierzyciel skarżący z wyłączeniem innych wierzycieli może poszukiwać swego zaspokojenia na tem, co skutkiem zaskarżonej czynności wyszło z majątku dłużnika lub do niego nie weszło (art. 292). Akcja pauljańska przedawnia się z upływem pięciu lat od daty dokonania czynności przez dłużnika (art. 293 § 1). Jeśli jednak przed upływem powyższego terminu wierzyciel przez notarjusza lub komornika zawiadomi kontrahenta dłużnika (wzgl. jego następcę), że zamierza zaskarżyć czynność dłużnika, zdziałaną na jego szkodę, wówczas nowy pięcioletni termin przedawnienia płynie od daty zawiadomienia (art. 293 § 2).

Od akcji pauljańskiej sensu stricto odróżnić należy te przypadki, gdy akt prawny, dokonany na szkodę wierzycieli, jest nieważny. Wierzyciele stron i osoby trzecie mogą w takich wypadkach powoływać się na nieważność danego aktu i nie są skrępowani żadnemi terminami ani warunkami. Wprawdzie odpowiedni przepis Kod. Zob. (art. 35 § 2 w związku z art. 34 § 1) mówi jedynie o czynnościach, nieważnych z powodu swej pozorności, jednak przepis ten rozciągnąć należy w drodze analogji na wszystkie przypadki nieważności czynności prawnej.

DR. T. DYZENHAUS.

Zobowiązania quasi-naturalne w Kodeksie Zobowiązań

Na wzór Kodeksu Napoleona kładzie Kodeks Zobowiązań silny nacisk na formę oświadczeń woli, wprowadzając w postaci art. 110 novum, nieznane prawu cywilnemu w b. dzielnicy pruskiej i austrjackiej. W zasadzie oświadczenie woli nie wymaga żadnej formy i może być wyrażone w każdy dowolny sposób, byleby tylko dla strony, odbierającej oświadczenie, zrozumiały (art. 29 K. Z.). Konieczność zachowania określonej formy zachodzi jedynie wtedy, gdy istnieje w tym względzie wyraźny nakaz ustawowy lub umowny (art. 109 K. Z.). Naruszenie nakazu wywołuje dwo-

jakie skutki, zależnie od tego, czy zaopatrzony jest rygorem nieważności, za czem przemawia domniemanie ustawowe z art. 109 § 2 K. Z., jeśli podstawę nakazu stanowi umowa, czy też brak mu takiego rygoru. W pierwszym wypadku oświadczenie woli, powzięte z pominięciem przepisanej formy, jest nieważne. W drugim — oświadczenie jest ważne i materjalnie pełnowartościowe. Braki formalne nie odbijają się na jego prawno-materjalnej skuteczności, natomiast pozbawiają go w pewnej mierze formalnej ochrony w procesie. W myśl art. 110 K. Z. w razie sporu o skutki prawne, zrodzone przez takie oświadczenie woli, „niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron". Wprawdzie ze słów, użytych przez ustawodawcę w cytowanym artykule („ma tylko znaczenie"), wynikałoby, że innych ujemnych konsekwencyj naruszenie formy piśmiennej niezaopatrzonej rygorem nieważności nie powoduje. W rzeczywistości jednak nie jest to jedyne ograniczenie strony procesowej w sporze o prawo, dotknięte wadą formalną. Dalsze ograniczenia zawierają przepisy proceduralne: art. 323 § 1 in fine K. P. C. pozbawia stronę procesową drugiego środka dowodowego — przesłuchania stron — odmawia go bowiem we wszystkich przypadkach, w których niedopuszczalny jest dowód ze świadków. Wreszcie art. XIX §§ 1, 2 przep. wprow. K. P. C. i art. XI § 3 przep. wprow. K. Z., odbierają stronie możność powoływania się na przyznanie pozasądowe, oraz ograniczają dopuszczalność domniemań faktycznych.

W rezultacie osoba, która nie zachowała formy piśmiennej, nie może korzystać z przewidzianych przez procedurę środków dowodowych, gdyż dokumentu nie posiada, a znane procedurze poza przesłuchaniem świadków i stron dowody nie będą miały z reguły zastosowania. Uzyskanie roszczenia, wypływającego z omawianych oświadczeń woli, będzie możliwe, jeśli pozwany przyzna fakty, naprowadzone przez stronę powodową, uzna roszczenie, lub zgodzi się na przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadków (stron). Wszędzie, gdzie pozwany nie okaże dobrej woli wypełnienia zobowiązania, sąd będzie musiał oddalić powództwo.

Dyskryminacja procesowa osoby, zaniedbującej przepisy o formie piśmiennej, występuje jeszcze silniej w zestawieniu z uprzywilejowaniem posiadacza dokumentu. Sporządzenie dokumentu daje niemal wyłączny dowód w procesie przeciwko współkontrahentowi (art. 265 K. P. C.), a nawet, jeśli dokument zaginie, były posiadacz może korzystać ze wszystkich środków dowodowych (art. 273 K. P. C.). Artykuł XIX § 3 przep. wprow. K. P. C. i art. XI § 3 przep. wprow. K. Z. otwierają drogę dowodową także dla tego, kto posiada początek dowodu na piśmie. Fakt posiadania dokumentu urasta w ten sposób do momentu decydującego w sporach cywilnych wynikłych na tle prawa powszechnego [1]). Forma piśmienna ze względu na swe walory procesowe, zagwarantowane przepisami Kod. Zob. i procedury cywilnej, nabiera doniosłego znaczenia, zwłaszcza, że wypadki, w których ustawa tę formę bez rygoru nieważności nakazuje, są bardzo liczne. Kod. Zob. zna ich piętnaście (artykuły 43 § 1, 62 § 2, 77 § 2, 111, 172, 187, 223, 233, 250 § 3, 371, 404, 431, 443, 550 i 631), niezależnie od wypadków, w których przepisana forma jest warunkiem ważności oświadczenia woli (artykuły 96 § 1, 178 p. 2, 358, 445 § 2 i 600).

Rozpatrywany pod kątem widzenia dogmatycznym i systematycznym, artykuł 110 K. Z. tworzy nową grupę zobowiązań: materjalnie równorzęd-

---

[1]) W dziedzinie prawa handlowego rola dokumentu umniejszona została przez art. 502 i 528 K. H.

nych innym zobowiązaniom cywilnym (obligationes civiles), a proceduralnie upośledzonym w sensie wyżej wskazanym. Ta ostatnia ich cecha zbliża je do zobowiązań naturalnych (obligationes naturales). Nazwą zobowiązań naturalnych obejmuje się te stosunki obligacyjne, którym ustawodawca odmawia prawa skargi, oraz wierzytelności przedawnione (Kod. Zob. zajmuje się niemi w artykule 131 p. 1 i 610). Jeśli zestawimy uprawnionego z wierzytelności przedawnionych z wierzycielem, którego prawo dotknięte jest brakiem art. 110 K. Z., np. cesjonarjuszem na podstawie ustnego przelewu, okaże się, że znajdują się w analogicznej sytuacji procesowej. W pierwszym wypadku istnieje możliwość uzyskania wyroku zasądzającego, gdy przeciwnik nie podniesie zarzutu przedawnienia (art. 273 § 2 K. Z.); w razie podniesienia zarzutu, sąd oddali powództwo. W drugim — praktycznie rzecz biorąc — wyskarżenie scedowanego roszczenia możliwe jest, jak już wyżej zaznaczyłem, tylko wówczas, gdy strona nie zaprzeczy twierdzeniom pozwu; zaprzeczenie, połączone z odmową udzielenia zgody na dowód ze świadków, pociągnie za sobą również oddalenie powództwa, skoro powód nie będzie mógł przeprowadzić żadnych dowodów.

Upośledzenie formalne zobowiązań, powstałych z naruszeniem przepisów o formie piśmiennej bez zagrożenia nieważnością, zbliża je więc do zobowiązań naturalnych i czyni z nich grupę pośrednią, między zobowiązaniami zwykłemi (zupełnemi), a przedawnionemi.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Nowe oddłużeniowe dekrety rolnicze

Co to jest oddłużenie? Oddłużenie jest częściowem lub całkowitem umorzeniem zobowiązań bez odszkodowania. Pozbawia ono tytuły prawnogospodarcze (wierzytelności) w całości lub w części ich dotychczasowej mocy prawnej. Jest niejako amnestją dla dłużników. Ustawodawstwo Mojżeszowe znało t. zw. rok jubileuszowy, następujący co lat 50, przynoszący umorzenie z samego prawa niektórych zobowiązań. W Europie oddłużenie zostało zastosowane w czasach zamierzchłych jeszcze za Solona, otrzymując nazwę sejsachteji; szło tu głównie o długi rolnicze; inne zobowiązania zostały automatycznie zmniejszone przez 30%-wą obniżkę wartości drachmy i ogólną obniżkę procentów.

Oddłużenie przeprowadzone było w wielu krajach w różnych wiekach historji — w czasie i z powodu kryzysów gospodarczych, wywołanych przez wojny, epidemje, nieurodzaje i t. p., kiedy szerokie masy dłużników z powodu wyjątkowo ciężkiej sytuacji materjalnej nie były w stanie wykonać zaciągniętych zobowiązań. Myliłby się ten, ktoby sądził, że oddłużenie godzi w prywatną własność, że jest ono sprzeczne z dzisiejszym ustrojem społecznym. Odwrotnie — należy stwierdzić, że akcja oddłużeniowa o charakterze powszechnym zawsze głównie bierze w obronę, względnie wychodzi na korzyść właściciela dóbr nieruchomych, pozbawiając tytułów wierzycieli, których razem z posiadaczami praw rzeczowych na nieruchomościach usuwa na plan dalszy i pozbawia uprawnienia do realizacji całości lub części wierzytelności (nawet pożyczonych ostatnich oszczędności), byleby ochronić przed ruiną prywatną własność nieruchomą i związane z nią warsztaty pracy.

Przeciętne zadłużenie rolników w Polsce jest bardzo wysokie. Wskazuje na to między innemi opublikowana przez Wydział Ekonomiki Rol-

nej Drobnych Gospodarstw Wiejskich praca S. Brody p. t. „Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1933 r". „Na ogólną liczbę 1,645 gospodarstw, które odpowiedziały na ankietę autora, 92% okazały się gospodarstwami zadłużonemi, przyczem w niektórych wypadkach zadłużenie to dochodzi do... 6.000 zł. na 1 ha. Zadłużenie przeciętne na 1 lipca 1933 r. według charakteru kredytów autor przedstawia w sposób następujący (na 1 ha): kredyt finansowy 207 zł., kredyt towarowy 14 zł., podatki i świadczenia 14 zł., spłaty rodzinne 80 zł., razem 315 zł. Przeciętne zadłużenie na jednego członka rodziny — 638 zł. Zadłużenie osadnicze (parcelantów, osadników i t. d.) jest o wiele wyższe, aniżeli gospodarzy dawno-osiadłych, i wynosi przeciętnie 785 zł. na 1 ha. W tym stanie rzeczy jest zrozumiałem, jak pilną i ważną sprawą jest rzeczywiste oddłużenie drobnych gospodarstw rolnych.

Przechodząc do omawiania treści nowych dekretów rolniczych, ogłoszonych w Nr. 94 Dziennika Ustaw z 28 października 1934 r., muszę podkreślić przedewszystkiem ich ramowość. Cały szereg kwestyj poruszanych w dekretach nie znalazło nawet ogólnikowego załatwienia, gdyż dopiero rozporządzenia wykonawcze mają ustalić zarówno zasady, jak i szczegóły rozwiązania szeregu zagadnień doniosłego znaczenia. Takich rozporządzeń wykonawczych dekrety rolnicze przewidują około pięćdziesiąt.

Do najważniejszych i najściślej ujętych dekretów należy **Rozporządzenie Prezydenta z d. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.** (Dz. U. R. P. poz. 841). Dekret ten wymaga bardziej szczegółowego omówienia, a przyjnajmniej omówienia tych przepisów, które mają związek z działalnością urzędów rozjemczych.

Przez **długi rolnicze**, na które rozciągają się ulgi, przewidziane w tem rozporządzeniu, należy rozumieć powstałe **przed 1 lipca 1932 r.**, choćby odnowione po tej dacie, długi posiadacza gospodarstwa wiejskiego (rolnego, leśnego, ogrodowego, hodowlanego, pszczelnego i rybnego), pozostające w związku z nabyciem, rozporządzeniem, lub prowadzeniem takiego gospodarstwa lub pochodzące z tytułu indosu lub poręczenia (art. 1, 2 i 4). Rozporządzenie dzieli gospodarstwa wiejskie na grupy następujące: A — o obszarze do 50 ha (lub w poszczególnych okręgach według uznania Ministrów Skarbu i Rolnictwa i Reform Rolnych — do 100 ha), B — o obszarze od 50 do 500 ha (lub według uznania tychże ministrów do 1.000 ha) i C — pozostałe największe obszary dworskie. Ponadto wyżej wymienieni ministrowie mają prawo w drodze rozporządzeń podwyższyć jeszcze granice obszarów gospodarstw, zaliczonych do grup A i B o 30% (art. 3). Jeżeli przepisy szczególne nie stanowią inaczej, rozporządzenie to nie stosuje się do długów rolniczych, należnych Skarbowi państwa, instytucjom ubezpieczeń społecznych, samorządom, Bankowi Polskiemu, instytucjom kredytu długoterminowego, bankom i kasom państwowym i komunalnym, gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym, a więc wogóle t. zw. instytucjom kredytu zorganizowanego. Rozporządzenie nie stosuje się do długów rolniczych, wynikających z umowy o pracę, z tytułu umowy o dzieło, zawartej z rzemieślnikiem, z tytułu alimentów, umów o rentę, wymówienie i wymiar (dożywocie) art. 6 i 17). Przepisy rozporządzenia mają zastosowanie również do długów, zasądzonych prawomocnemi orzeczeniami sądowemi (art. 10). Zbycie wierzy-

telności rolniczej, t. j. przejście jej w ręce innego wierzyciela, nie przeszkadza zastosowaniu do tej wierzytelności przepisów Rozporządzenia.

Rozłożenie spłaty i obniżenie oprocentowania długów rolniczych z mocy samego prawa. Jest to sposób oddłużenia, z którego mogą stosownie do swego wyboru korzystać gospodarze wiejscy, należący do grupy A i B, z wyjątkiem dzierżawców rolnych nie podlegających przepisom ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. R. P. poz. 741). Nie mogą więc korzystać z tego rodzaju oddłużenia właściciele wielkich obszarów rolnych, należący do grupy C, oraz, jako nie podlegający ochronie dzierżawcy obszaru powyżej 5 ha, jak również drobni dzierżawcy rolni obszaru poniżej 5 ha, jeżeli weszli w posiadanie dzierżawionego gruntu po 28 sierpnia 1924, t. j. po dacie wejścia w życie powyższej ustawy. Automatyczne to rozłożenie następuje na 28 równych rat półrocznych (płatność pierwszej raty przypada na dzień 1 kwietnia 1935; następne — płatne są kolejno w dniach 1 kwietnia i 1 października) i rozciąga się na długi rolnicze, nie wyłączając hipotecznych, powstałe przed 1 lipca 1932 r., wraz z odsetkami i kosztami, należnemi za czas do dnia 1 listopada 1934 r., choćby terminy płatności długu były już ustalone układami lub orzeczeniami urzędów rozjemczych (art. 40 i 41), przyczem następuje równoczesne automatyczne obniżenie odsetek, należnych za czas od 1 listopada 1934 r. do 3% w stosunku rocznym (art. 42). W ciągu trzech lat, t. j. do 28 sierpnia 1937 r., gospodarze grupy A mają prawo spłacać omawiane tu długi w całości lub częściowo również przedterminowo z tem, że każda zapłata gotowizną umarzać będzie 150% zapłaconej sumy (100 zł. pokrywa 150 zł. długu), przyczem tego rodzaju ulgowa zapłata przedterminowa musi obejmować conajmniej półroczną ratę (art. 43). Zapłata może być dokonana również za pośrednictwem poczty. Powyższe ulgi z samego prawa mają zastosowanie tylko do długów rolniczych, których istnienie i wysokość nie są sporne. Ustala to urząd rozjemczy, który po należytem wezwaniu wierzyciela i dłużnika oraz stwierdzeniu bezsporności długu i jego wysokości wyda stronie bez rozprawy zaświadczenie o wysokości rat i odsetek, należnych wierzycielowi na skutek zastosowania ulg z mocy prawa (art. 44). Jeżeli posiadacz gospodarstwa wiejskiego grupy A nie zapłaci dwóch kolejnych rat długu wraz z odsetkami, dług staje się natychmiast wymagalny w całości tylko wówczas, jeżeli wysokość rat ustalona została przez urząd rozjemczy; natomiast w tym samym wypadku posiadacz gospodarstwa grupy B będzie musiał zapłacić cały dług natychmiast. Jedynie ustalenie przez urząd rozjemczy, że zaległość powstała bez winy dłużnika z powodu siły wyższej, zwalnia dłużnika od rygoru natychmiastowej wymagalności całego długu (art. 47).

Urzędy rozjemcze. Rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych wprowadza nowe zasady właściwości urzędów rozjemczych, zmieniając odpowiednio dotychczasową ustawę z 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. poz. 253) o urzędach rozjemczych (art. 106). W sprawach wszczętych przed wejściem w życie powyższego rozporządzenia, a więc przed 28 października 1934 r., urzędy rozjemcze zachowują dotychczasową właściwość (urzędy rozjemcze powiatowe — do spraw majątkowych gospodarstw do 100 ha obszaru włącznie; urzędy rozjemcze wojewódzkie — do spraw majątkowych gospodarstw większych). W sprawach wszczętych dnia 28 października 1934 r. i później urzędy rozjemcze orzekają na nowych zasadach, a mianowicie co do gospodarstw grupy A (do 50 ha włącznie) — powiatowe urzędy rozjemcze; w sprawach gos-

podarstw grupy B i C (obszaru ponad 50 ha) — wojewódzkie urzędy rozjemcze. Do zakresu urzędów rozjemczych należą sprawy przekazane im w omawianem rozporządzeniu z 24 października 1934, oraz w innych przepisach prawnych.

Zakres czynności urzędów rozjemczych na podstawie nowych dekretów oddłużeniowych jest następujący (wyliczam najważniejsze): a) Wydawanie na podstawie wniosku dłużnika postanowień o zawieszeniu egzekucji prowadzonej przez instytucję wierzycielską kredytu zorganizowanego (banki, kasy komunalne, gminne i t. d.), gdy instytucja ta nie zawrze dobrowolnie układu z dłużnikiem, choć ma obowiązek taki układ zawrzeć (art. 9 c znowelizowanej ustawy z 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających ulgi rolnikom (Dz. U. R. P. z r. 1934 poz. 840), b) Ustalanie daty nabycia wierzytelności rolniczej przez instytucje wierzycielskie uprzywilejowane (art. 6 ust. 2 Rozp. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych), c) Orzekanie, czy dług jest rolniczy, do jakiej grupy zalicza się gospodarstwo wiejskie, kiedy dług powstał oraz kto pobrał walutę (art. 5 i 8 tegoż rozp.). d) Zezwolenie na potrącenie (art. 9 ust. 1 t. r.). e) Uchylenie prawa dłużnika do ulg oddłużeniowych (art. 17, 20 ust. 2, 28, 46, 47, 48, 49 ust. 4 i inne t. r.). f) Wydawanie zaświadczeń o wysokości rat i odsetek, gdy ulgi przysługują dłużnikowi z samego prawa — w stosunku do długów bezspornych (art. 44 ust. 2 t. r.). g) W postępowaniu spornem — rozkładanie długu na raty, obniżanie odsetek i korzyści nadmiernych, jeżeli ulgi nie przysługują dłużnikowi z samego prawa (art. 49 i nast. t. r.). h) Uznawanie umów dzierżawnych, umów sprzedaży i przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich, zawartych dla spłacenia, lub zabezpieczenia długu — za nie istniejące z równoczesnem przywróceniem do praw dłużnika (art. 52 t. r.). i) Obniżanie długów powstałych z działów rodzinnych i spadkowych (art. 53 t. r.). j) Obniżanie reszty ceny kupna gospodarstw wiejskich i rozwiązywanie takich umów (art. 54 i nast. t. r.). k) Orzekanie o pozorności czynności prawnej, stanowiącej tytuł zabezpieczeń hipotecznych (art. 59 t. r.). l) Ograniczenie odpowiedzialności poręczycieli (art. 60 t. r.). m) Uzależnianie ulg od dopełnienia przez dłużnika określonych warunków (art. 61 t. r.). n) Orzekanie w sprawach postępowania układowego i likwidacyjnego (art. 63 i nast. t. r.). Skargę o uchylenie orzeczenia urzędu rozjemczego można wnieść do sądu okręgowego, znajdującego się w siedzibie wojewódzkiego urzędu rozjemczego, w ciągu dwóch tygodni od doręczenia stronie orzeczenia urzędu rozjemczego.

Najcharakterystyczniejszym rysem nowych dekretów oddłużeniowych z roku 1934 w porównaniu z dekretami i ustawami oddłużeniowemi z lat 1932 i 1933 jest przełamanie dotychczasowej zasady nienaruszalności kapitału dłużnego na rzecz nowej zasady redukcji tegoż kapitału dłużnego. Wprawdzie zasada redukcji kapitału dłużnego i przystosowania jego wysokości do zmienionych warunków gospodarczych nie uzyskała jeszcze w nowych dekretach charakteru powszechnego, obejmującego wszelkiego rodzaju długi rolnicze, jednak znalazła już zastosowanie do szeregu długów rolniczych nie tylko w stosunku do banków państwowych (art. 3, 6 ust. 4 i 7 ust. 1 Rozp. Prez. z dnia 24 października 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 839) i Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (art. 1, 2, 3, 5, 6, 7 ust. 7 Rozp. Prez. z dn. 24 października 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 842), ale nawet (za pośrednictwem urzędów rozjemczych) w stosunku do prywatnych wierzycieli spłat rodzinnych i spadkowych, reszty ceny kupna nie-

ruchomości ziemskich i czynszu dzierżawnego (art. 53 — 57 Rozp. Prez. z 24 października 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 841).

Drugim charakterystycznym rysem nowych dekretów oddłużeniowych jest powierzenie całej akcji oddłużeniowej w najbardziej skomplikowanych nawet kwestjach prawnych i merytorycznych, jak np. uznanie umów dzierżawy, oraz umów sprzedaży nieruchomości ziemskich za nie istniejące, przedterminowe rozwiązanie umowy dzierżawnej, orzekanie o pozorności czynności prawnej; ograniczenie odpowiedzialności poręczycieli i t. d., urzędom rozjemczym z pozostawieniem sądom wyłącznie kontroli kasacyjnej w drugiej instancji. Nasuwa się kilka uwag krytycznych, m. in.: a) Dlaczego dzierżawcy rolni nie objęci ochroną ustawy o drobnych dzierżawcach z 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. poz. 741), np. dzierżawcy ponad 5 ha obszaru, dzierżawcy poniżej 5 ha obszaru, którzy weszli w posiadanie po 28 sierpnia 1924 r., nie korzystają z ulg z samego prawa i muszą udawać się do urzędu rozjemczego, narażając się na ciężar uiszczania opłat tak trudnych do uregulowania przez rolnika. b) Odwołanie od orzeczeń urzędu rozjemczego aż do sądu okręgowego siedziby wojewódzkiego urzędu rozjemczego znacznie oddali sąd od zainteresowanych drobnych rolników i utrudni stronom obronę ich praw przed sądem. c) Dekrety nie uwzględniają w dostatecznej mierze interesów drobnych rolników, uprawnionych do otrzymania spłat rodzinnych i spadkowych. Rolnicy ci postawieni zostali w o wiele gorsze położenie od lichwiarzy wiejskich, gdyż dekrety zezwalają na redukcję spłat rodzinnych względnie spadkowych, stanowiących równowartość udziału spadkowego sukcesora. Rozłożenie zredukowanej spłaty na okres kilkunastoletni, doprowadzi często do tego, że spadkobiercy nie będą w stanie za otrzymaną schedę nabyć sobie nowej gospodarki, gdyż groszowe spłaty wobec ciężkich warunków gospodarczych zużyją na utrzymanie. W praktyce równać się to może wydziedziczeniu szeregu spadkobierców na rzecz jednego lub kilku szczęśliwców pozostałych na gruncie. Z praktyki wiemy, że każdy spadkobierca chętnie zgodziłby się nawet na zmniejszenie należnej mu spłaty, byleby ją mógł natychmiast otrzymać i nabyć sobie kawałek gruntu. To też należałoby dążyć do tego, aby spłaty, nawet umniejszone, były regulowane natychmiast bez rozkładania na raty. d) Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 10 stycznia 1935 r. o opłatach przed urzędami rozjemczemi (Dz. U. R. P. poz. 21) mówi: „Opłaty i koszty postępowania należy uiszczać w gotówce. Urząd rozjemczy nie podejmie żadnej czynności jeżeli strona, obowiązana do uiszczenia opłaty, obowiązku tego nie dopełni" (§ 3 p. 1). Wysokość wpisu stosunkowego w zasadzie wynosi 1½% wartości przedmiotu sporu (§ 5 p. 1) z wyjątkami, określonemi w §§ 5 p. 2 i 7, przewidującemi wypadki, gdy wpis wynosi 1%, lub ½% wartości przedmiotu sporu. Prawo ubogich jest stosowane tylko wyjątkowo, mianowicie, może być przyznane jedynie osobie, która zaświadczeniem właściwego starosty wykaże fakt i wysokość poniesionych strat majątkowych z powodu klęski żywiołowej (§ 3 p. 2). Ponadto, biorąc pod uwagę sytuację finansową wnioskodawcy, urząd rozjemczy, może według własnego uznania obniżyć wpis co do nadwyżki — w powiatowym urzędzie rozjemczym ponad sumę wpisu 50 zł., a w wojewódzkim u. r. ponad 500 zł. (§ 9 p. 2). Jeżeli się zważy, że do urzędów rozjemczych zwracają się o ulgi przedewszystkiem dotknięci kryzysem rolnicy, że ponadto zwracają się do tychże urzędów rozjemczych o rozłożenie długu rolniczego na raty, również wierzyciele nierolnicy, niejednokrotnie całkowicie zrujnowani (ufni, że w ten sposób „skłonią" dłużnika do płacenia choćby w małych ratach),

należy dojść do wniosku, iż tak daleko idące ograniczenia i utrudnienia w uzyskaniu prawa ubogich nie są zgodne z duchem i tendencją dekretów oddłużeniowych.

KONSTANTY APOŁŁOW.

Uregulowanie w drodze sądowej prawa własności parcelowanych gruntów

Z dniem 17 kwietnia 1934 roku wygasło prawo wytaczania powództw na zasadzie ustawy z dnia 13 marca 1929 roku o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. Ust. Nr. 24 poz. 246). Jak wiadomo, ustawa ta uprawniała do żądania w drodze sądowej przyznania prawa własności gruntów posiadanych na podstawie umów przyrzeczenia sprzedaży lub nieformalnych aktów sprzedaży i do rozłożenia nieuiszczonej części szacunku na czas do lat dwóch pod obowiązkiem zapłacenia procentu prawnego, o ile strony nie umówiły się o inne oprocentowanie.

W praktyce okazało się, że ustawa z dn. 13. III. 1929 r. nie dostarczyła należytej ochrony interesom posiadaczy działek nabytych w drodze parcelacji. Nabywcy takich działek nie mogli często uzyskać w hipotece tytułu własności, choćby zawarli z właścicielem nieruchomości notarjalne akty kupna, zdarzało się bowiem, że urząd ziemski nie zatwierdził parcelacji, że sprzedawca działek z parcelacji nie był jawnym z wykazu hipotecznego właścicielem dóbr, że zaniedbano uwolnienia nieruchomości od ciążących ją długów i t. p. Również nie wystarczające w tym względzie okazały się przepisy ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. Nr. 1/26 poz. 1), oraz rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 6 marca 1928 r. o skutkach naruszenia przepisów przy parcelacji prywatnej (Dz. Ust. Nr. 27 poz. 247) [1]. Wprawdzie w myśl tego rozp. oraz art. 63, cz. V art. 65, art. 66 i 67 ustawy o wyk. ref. rolnej w razie rozpoczęcia parcelacji bez właściwego zezwolenia oraz w razie prowadzenia jej niezgodnie z treścią zezwolenia, jak również w wypadku niewykonania parcelacji w określonym czasie lub nieprzepisania tytułu własności na nabywców w terminie, wskazanym w zezwoleniu, mimo że projekt parcelacji został zatwierdzony i wszelkie formalności w urzędach ziemskich załatwione, urzędy ziemskie mogą wykończyć parcelację na koszt i ryzyko właściciela nieruchomości lub zarządzić za zezwoleniem właściwego ministra przymusowy wykup nieruchomości na cele parcelacji, władze te jednak nie są uprawnione do przeprowadzenia segregacji długów i innych praw rzeczowych obciążających nieruchomość, do ustalania i przerachowania nieuiszczonej części ceny kupna, do odraczania terminu płatności, rozkładania na raty i obniżenia jej oprocentowania i do uwolnienia parcelacyjnych działek od długów hipotecznych, ciążących cały majątek objęty parcelacją (por. art. 57, 63 cz. I i 71 ust. o wyk. ref. roln.), nie są uprawnione zatem do stosowania istotnych ulg dla parcelantów.

Lukę w ustawodawstwie w powyższym zakresie wypełniła ustawa z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 30 poz. 308) o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie na-

[1]) Obowiązują w brzmieniu zmienionem art. 17 i 22 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 11 lipca 1932 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych (Dz. Ust. Nr. 67/32 poz. 622).

bywców, obowiązująca ze zmianą ustaloną w art. 26 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 11 lipca 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 67 poz. 622) tudzież w ustawie z dn. 28 marca 1933 roku (Dz. Ust. Nr. 32 poz. 278). Z dniem 17 kwietnia 1934 roku, jako datą wygaśnięcia prawa do wytaczania powództw na podstawie ustawy z dn. 13. III. 1929 r., ustawa z dn 18. III. 1932 r zyskała na praktycznem znaczeniu, gdyż stała się odtąd jedyną podstawą prawną do przyznania w drodze sądowej tytułu własności rozparcelowanych gruntów. W myśl art. 1 i 26 ust. z dn. 18 marca 1932 r. ma ona zastosowanie na obszarze województw centralnych i wschodnich we wszystkich wypadkach, gdy chodzi o uregulowanie prawa własności gruntów oddanych w posiadanie nabywcom w drodze parcelacji przed dniem 1 stycznia 1933 roku, o ile zachodzą warunki, uzasadniające ingerencję władz ziemskich z mocy cytowanych przepisów art. 63, cz. V art. 65 i art. 66 w związku z art. 67 ustawy z dnia 28.XII.1925 r. o wyk. ref. roln. Wówczas na zasadzie art. 3 ustawy z dn. 18 marca okręgowy urząd ziemski (recte urząd wojewódzki) uprawniony jest do wszczęcia specjalnego postępowania przed właściwym sądem okręgowym przez złożenie podania o przyznanie prawa własności rozparcelowanych gruntów na rzecz nabywców lub ich następców prawnych, przyczem podanie takie złożyć może bądź z urzędu, bądź na żądanie stron interesowanych: właściciela nieruchomości, objętej parcelacją. oraz posiadaczy - nabywców działek i ich następców (§ 1 rozp. wyk. z dn. 13. IX. 1932 r. Dz. Ust. Nr. 82 poz. 721). W czasie postępowania, unormowanego ustawą z dn. 18 marca 1932 r., właściciel nieruchomości, będącej przedmiotem postępowania, nie może wytaczać skarg o posiadanie zbytych działek, ani zgłaszać samoistnych sporów z tytułu ich zbycia, zarzuty te jednak mogą być zgłoszone w toku postępowania prowadzonego w trybie tejże ustawy (S. N. 66/34); z drugiej strony posiadacze działek, nabytych z nieruchomości będącej przedmiotem postępowania, nie mogą wytaczać powództw o przeniesienie tytułu własności na mocy ustawy z dn. 13. III. 1929 r.; z chwilą zaś wszczęcia postępowania na podstawie ustawy z dnia 18. III. 1932 r. powyższe spory w sprawach, wytoczonych przez właścicieli nieruchomości i posiadaczy działek, do czasu ukończenia tegoż postępowania ulegają zawieszeniu (art. 21) w instancjach merytorycznych, lecz nie w Sądzie Najwyższym jako instancji kasacyjnej (S. N. 25/34). Podobnie co do spraw administracyjnych w przedmiocie wykończenia parcelacji nieruchomości lub zastosowania do niej przymusowego wykupu: w czasie postępowania, przewidzianego w ustawie z dn. 18. III. 1932 r., sprawy te nie mogą być wszczęte, poprzednio prowadzone zaś podlegają zawieszeniu, przyczem zawieszone w tych sprawach postępowanie administracyjne należy umorzyć po uprawomocnieniu się postępowania sądu, uwzględniającego podanie o. u. z., a w razie oddalenia podania — postępowanie w tych sprawach może być wznowione (art. 2). Ustawa z dn. 18.III.1932 r. upoważnia sąd, między innemi: 1) do przyznania prawa własności działek bez przeniesienia na nie w pewnych wypadkach hipotek i innych praw rzeczowych mimo sprzeciwu osób, którym hipoteki te i prawa służą; 2) do podziału i segregacji hipotek i innych praw rzeczowych na nieruchomości, objętej parcelacją, pomiędzy nierozparcelowaną część tej nieruchomości i poszczególne działki, oddane w posiadanie nabywcom; 3) do ustalenia i w razie potrzeby przerachowania według zasad rozp. Prez. Rzplitej z dn. 14. V. 1934 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych niespłaconej części ceny kupna wraz z nieprzedawnionemi odsetkami, licząc je od dnia płatności, nie wcześniej jednak, niż od dnia objęcia działki w posiadanie przez na-

bywcę; 4) do obniżenia odsetek umownych od niespłaconej części ceny kupna do 3% w stosunku rocznym i ustalenia w tej wysokości nieprzewidzianych w umowie odsetek; 5) do zarachowania na poczet niespłaconej części ceny kupna z odsetkami — hipotek i innych z pewnemi wyjątkami obciążeń rzeczowych, przypadających na daną działkę w wyniku podziału ich i segregacji; 6) do rozłożenia nieuiszczonej przez nabywcę części ceny kupna na raty na taki okres czasu, aby przy ustalonem przez sąd oprocentowaniu spłata rocznej raty nie była dla dłużnika rujnująca, z tem jednak zastrzeżeniem, że wysokość rocznej raty bez oprocentowania nie może być mniejsza od 5% pierwotnej ceny kupna; 7) do odroczenia nabywcy terminu rozpoczęcia spłat na okres czasu do lat 3 (art. 13 i 15).

W myśl art. 6 ustawy z dn. 18. III. 1932 r. na podstawie dowodu złożenia do sądu podania okr. urząd ziemski wystąpi do właściwego wydziału hipotecznego z wnioskiem o wpisanie w dziale III wykazu hipotecznego nieruchomości, objętej parcelacją, ostrzeżenia o wszczęciu postępowania na mocy tejże ustawy; stosownie zaś do art. 11 p. a — do wydania postanowienia sądu, uwzględniającego podanie o. u. z., nie stanowi przeszkody zmiana w osobie właściciela nieruchomości, objętej parcelacją po wejściu nabywców w posiadanie działek, a nadto według noweli z dnia 28. III. 1933 r. — również zmiana w osobach nabywców działek także w przypadku, gdy nastąpiła w formie cesji praw bez udziału właściciela nieruchomości. Powstaje pytanie prawne, czy przepisy ustawy z dnia 18 marca 1932 r. mają zastosowanie do nieruchomości, sprzedanych z licytacji przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie po wszczęciu postępowania, przewidzianego w tejże ustawie. Z zestawienia art. 214 p. 7 z art. 245 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie (Dz. Ust. N. 10/33, poz. 66) wynika, że 1-o sprzedaż nieruchomości przez Tow. Kred. Ziem. niweczy prawa posiadających tę nieruchomość osób trzecich — dzierżawców, zastawników lub użytkowników; 2-o z chwilą prawomocnego przepisania przez wydział hip. tytułu własności na nabywców z licytacji wydział hipoteczny obowiązany jest z urzędu, „nie czekając na wnioski osób interesowanych, wykreślić z wykazu hipotecznego wszystkie długi (prócz pożyczki Towarzystwa i sum poprzednio z szacunku potrąconych), oraz wszystkie ciężary, ostrzeżenia i zastrzeżenia, wpisane w hipotece po pożyczce Towarzystwa (prócz wpisów, dotyczących praw włościan, z mocy ukazu z dnia 29. II. 1864 r. zapisanych)". W myśl art. 248 ustawy, gdyby wprowadzenie nowonabywcy z licytacji przez delegowanego Dyrekcji Głównej Towarzystwa (por. art. 214 p. 8 ustawy) natrafiało na trudności ze strony poprzedniego właściciela lub innych osób — tenże nabywca ma prawo udania się do właściwej władzy sądowej o wykonanie decyzji adjudykacyjnej wydziału hipotecznego podług przepisów proceduralnych o wykonaniu wyroków sądowych (por. art. 728 § 2 K. P. C.), czyli żądać może usunięcia poprzedniego właściciela lub innych osób z nabytej nieruchomości i wprowadzenia go w jej posiadanie.

W myśl art. 1 ust. 2 i art. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 17. III. 1928 r. (Dz. Ust. N. 35 poz. 326) statuty towarzystw kredytowych ziemskich nie mogą zawierać postanowień, przekraczających przepisy prawa ogólnie obowiązującego, z wyjątkiem przywilejów proceduralnych i egzekucyjnych, co do okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie i Lublinie w ustawie (statucie) Tow. Kred. Ziem. w Warszawie przewidzianych. Rozporządzenie to potwierdza powszechnie przyjętą w prawie zasadę, że przepisy wyjąt-

kowe podlegają wykładni ścieśniającej. Również zasadę tę potwierdza art. 9 ustawy Tow. Kred. Ziem. w Warszawie, który stanowi, że we wszystkich wypadkach, w ustawie tej nieprzewidzianych, „Towarzystwo podlega przepisom ogólnym, w Państwie Polskiem obowiązującym". Jakich praw dotyczą art. art. 214 p. 7 i 245 powołanej ustawy Towarzystwa, czy wynikających tylko ze stosunków cywilnych prywatno-prawnych, czy też i publiczno-prawnych? W myśl art. 121 ust. 1 in fine ustawy Tow. Kred. Ziem. wpisy hipoteczne, dotyczące ciężarów wieczystych i służebności, „z natury swej zachowują pierwszeństwo przed pożyczką"; z pierwszeństwa korzystać będą również przywileje, gdyż według art. 214 p. 3 ustawy „niezależnie od postąpionego za dobra szacunku nabywca przejmie na siebie zaspakajanie wszystkich należności do gruntu przywiązanych, w art. 41 ustawy hip. z 1818 r. i w przepisach innych ustaw wyszczególnionych oraz ciężarów wieczystych, w myśl art. 44 tejże ustawy, o ile służy mu pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa". Dalej w myśl p. 5 art. 214 od czasu sprzedaży dóbr nabywca z licytacji „ma obowiązek zaspakajania wszystkich przypadających z dóbr podatków „skarbowych"... oraz innych ciążących dobra zobowiązań". „Nabywcę dóbr obowiązują również wszelkie prawa do gruntu i służebności zapewnione włościanom na mocy ukazu z dn. 19. II. 1864 r., bądź ujawnione w wykazie hipotecznym, bądź przyznane im decyzjami władz do spraw włościańskich lub też oparte na układach przez poprzedniego właściciela dóbr z włościanami zawartych i prawnie potwierdzonych". W myśl art. 218 o licytacji powiadamia się tylko właścicieli nieruchomości i ich wierzycieli hipotecznych, a w art. 245 jest mowa o apelacji tylko właściciela dóbr lub jego wierzycieli od orzeczenia adjudykacyjnego wydziału hipotecznego.

Z samego już zestawienia powyższych przepisów statutu Tow. Kred. Ziem. wnioskować należy, że pożyczki tego Towarzystwa poza pewnemi wyjątkami (służebności, ciężary wieczyste) korzystają z pierwszeństwa przed wierzytelnościami osób trzecich, o ile te wywodzą się z tytułów prywatno-prawnych, pożyczki te jednak nie mają pierwszeństwa przed zobowiązaniami hipotecznemi względem osób trzecich, wypływającemi z tytułów cywilnych publiczno-prawnych. W orzeczeniu, umieszczonem w zeszycie VI zbioru urzędowego za rok 1934 pod poz. 385, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że „art. 99 Konstytucji wyłącza ziemię ze swobodnego obrotu i nadaje Państwu prawo regulowania tego obrotu na mocy specjalnych ustaw, skoro zatem w wykonaniu przepisów tego artykułu została wydana ustawa o wyk. ref. roln., a w art. 46 tejże ustawy wymieniona została w punkcie b parcelacja, dokonywana przez właściciela z zezwolenia urzędu ziemskiego, przyczem w drugiej części tegoż artykułu parcelacja ta poddana została przepisom tejże ustawy, to do takiej parcelacji nie mogą odnosić się normy, przewidziane dla prywatno-prawnych stosunków, a muszą mieć zastosowanie dalsze przepisy ustawy o wyk. ref. roln., które w art. 63 i 65 na wypadek niewykonania dobrowolnej parcelacji przewidują zarządzenia w tej formie, iż urząd ziemski zastępuje w dalszych czynnościach właściciela, słuszny zatem będzie wniosek, iż normy te należą do dziedziny publiczno-prawnej i ulegają zastosowaniu bez względu na zmianę osoby właściciela parcelowanego majątku". Ustawa z dn. 18. III. 1932 r. z nowelą z dn. 28. III. 1933 r. jako wydana w rozwinięciu ustawy o wyk. ref. roln. należy do tejże dziedziny publiczno-prawnej i przeto ma zastosowanie do nabywcy, choćby tytuł hipoteczny własności uzyskał on w trybie, przewidzianym w szczególnej ustawie Tow. Kred. Ziem. Pozatem prze-

pisy: art. 63 i 65 p. 5 ustawy z dn. 28. XII. 1925 r. o wyk. ref. roln., art. 3 ustawy z dn. 13 lutego 1932 r. o ujawnianiu hipotecznem zezwoleń na parcelację gruntów (Dz. Ust. Nr. 16 poz. 95) ze zmianą art. 21 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 11 lipca 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 67 poz. 622), oraz § 9 ust. 2 rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 16 marca 1928 r. o ostrzeżeniach hipotecznych przewidzianych ustawą o wyk. ref. roln. (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 447) ze zmianą w § 1 rozporządzenia tegoż Ministra z dn. 15 listopada 1932 r. (Dz. Ust. N. 10/33 poz. 67), — wyraźnie stanowią, że ostrzeżenia o parcelacji, wpisane do wykazów hipotecznych na zasadzie przepisów ustawy o wyk. ref. roln., czyli ostrzeżenia o zezwoleniu na parcelację lub o przymusowem wykończeniu parcelacji, — mogą być wykreślone, a od czasu wniesienia tych ostrzeżeń wszelkie zmiany stanu prawnego mogą być dokonane wyłącznie na wniosek lub przynajmniej za zgodą urzędów ziemskich lub Państw. Banku Rolnego, o ile ten przeprowadza parcelację, zgoda zaś na wykreślenie ostrzeżenia o zezwoleniu na parcelację jest zbędna dopiero wówczas, gdy tytuł własności wszystkich gruntów, objętych parcelacją, przepisany został na nabywców; stąd płynie wniosek, że od chwili wpisania do wykazu hipotecznego takich ostrzeżeń obowiązki względem parcelantów przechodzą na każdego następnego właściciela nieruchomości, bez względu na tytuł zmiany w osobie właściciela. Wreszcie o tem, że ustawę z dnia 18. III. 1932 r. należy stosować również do nieruchomości, pożyczkami towarzystw kredytowych ziemskich obciążonych, i że prawodawca, wydając i nowelizując tę ustawę, miał na uwadze również takie nieruchomości, przekonywa fakt, że art. 22 powołanej ustawy przed nowelizowaniem wogóle zabraniał egzekucji z nieruchomości, będącej przedmiotem postępowania, przewidzianego w tej ustawie, po znowelizowaniu zaś dopuszcza egzekucję wogóle, a między innemi również w odniesieniu do nieruchomości, „wystawionych na licytację przez instytucję kredytu długoterminowego, korzystające z przywileju prowadzenia egzekucji we własnym zakresie“; z zestawienia zatem art. 22 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. w dawnem i nowem brzmieniu należy w drodze wykładni autentycznej wysunąć niewątpliwy wniosek, że prawodawca normy tej ustawy uważał za nadrzędne w stosunku do przepisów statutów towarzystw kredytowych ziemskich.

Ustawa z dn. 18. III. 1932 r. weszła w życie 12 kwietnia 1932 r., zaś uzupełniająca ją ustawa z dn. 28. III. 1933 r. — 20 maja 1933 r. Z wyprowadzonej wyżej zasady przewagi przepisów ustawy z dn. 18. III. 1932 r. nad normami statutu Tow. Kred. Ziem. wynika, że po dniu 12. IV. 1932 r. a przed wejściem w życie noweli z dn. 28. III. 1933 r. w świetle cytowanego art. 22 w dawnem brzemieniu — Towarzystwo w czasie postępowania unormowanego w tejże ustawie wogóle nie miało prawa wszczynać i kontynuować wszczętej egzekucji z obciążonej jego pożyczką nieruchomości, notarjusz nie miał prawa sporządzać protokółu licytacyjnego, wydział hipoteczny nie mógł przenieść tytułu własności na nabywcę z licytacji; jeśliby jednak zdarzył się taki wyjątkowy wypadek, że Towarzystwo przeprowadziło licytację po wniesieniu do wykazu hipotecznego ostrzeżenia o wszczęciu postępowania w trybie ustawy z dn. 18. III. 32 r., to niezależnie od możliwości wzruszenia uzyskanego w hipotece przez nabywcę z licytacji tytułu własności, takiego nabywcę obciążają wszelkie zobowiązania poprzedniego właściciela względem parcelantów, rozrachunki i uskutecznione prawnie wpłaty za nabywane parcele (art. 11 p. a.). Jeśli Towarzystwo,

korzystając z przysługującego mu prawa, sprzedało z licytacji nieruchomość przed wszczęciem postępowania unormowanego ustawą z dn. 18. III. 1932 r., a po wniesieniu do wykazu hipotecznego ostrzeżenia o zezwoleniu na parcelację lub ostrzeżenia, przewidzianego w art. 63 cz. 1 w związku z art. 65 cz. 5 ustawy o wyk. ref. roln., to jednak na nabywcę z licytacji całego majątku lub całości parcelowanej jego części przechodzi obowiązek dokończenia parcelacji zgodnie z decyzją urzędu ziemskiego, zatwierdzającą jej projekt, oraz wszelkie pochodne zobowiązania poprzedniego właściciela, jeśli zaś parcelanci objęli działki w posiadanie przed licytacją, to przy zaistnieniu wymagań z art. 1 ustawy z dn. 18. III. 1932 r. dopuszczalne jest postępowanie specjalne, w ustawie tej przewidziane (art. 11 p. a).

Po dniu 20 maja 1933 r. z wejściem w życie noweli z dn. 28. III. 1933 r. sytuacja prawna radykalnie się zmienia. Art. 11 p. a ustawy ma odtąd zastosowanie tylko do wypadków, gdy tytuł własności dóbr objętych parcelacją przeszedł na inną osobę nie w trybie prowadzenia egzekucji z danej nieruchomości, lecz z innych przyczyn (umowa, spadek), do zmian zaś osoby właściciela w drodze licytacji odnosi się wyłącznie art. 22 w nowem brzmieniu. Tow. Kred. Ziem. korzysta odtąd w całej pełni w ramach swej ustawy z prawa licytowania dóbr, obciążonych jego pożyczką, na nabywcę z licytacji zaś przechodzą w zasadzie wszelkie prawa i obowiązki, jakie miał poprzedni właściciel względem parcelantów bez naruszenia praw wierzycieli uprzywilejowanych i hipotecznych, którzy utrzymali się w cenie kupna, lecz pod tym warunkiem, że ostrzeżenie o wszczęciu postępowania zostało wniesione do hipoteki w terminie najmniej 20 dni przed dniem licytacji; z drugiej strony Towarzystwo obowiązane jest wysłać zawiadomienie do o. u. z. o zamierzonej licytacji conajmniej na 65 dni przed jej terminem, w przeciwnym razie ostrzeżenie o wszczęciu postępowania będzie miało skutki prawne niezależnie od terminu wniesienia go do hipoteki. Nieco inaczej jest w stosunku do nabywców nieruchomości, wystawionych na licytację nie przez instytucję kredytu długoterminowego, korzystające z przywileju prowadzenia egzekucji we własnym zakresie; wówczas do zachowania skutków prawnych wystarczy sam fakt poprzedzającego licytację wniesienia do hipoteki ostrzeżenia z art. 6 o wszczęciu postępowania. W myśl zatem art. 22 w nowem brzmieniu, gdy ostrzeżenie o wszczęciu postępowania wogóle wpisane nie było do hipoteki, a w stosunku do nieruchomości, wystawionej na licytację przez Tow. Kred. Ziem. gdy ostrzeżenie bądź wogóle wpisane nie było, bądź wniesione zostało w terminie krótszym od dwudziestu dni przed licytacją, Towarzystwo zaś wysłało urzędowi wojewódzkiemu zawiadomienie o licytacji w terminie przepisanym, nabywca z licytacji może skutecznie żądać wykreślenia z wykazu hipotecznego powyższego ostrzeżenia.Zgoda władz ziemskich na wykreślenie tego ostrzeżenia nie jest wówczas potrzebna, gdyż zgody takiej ustawa z dn. 18.III.1932 r. nie wymaga, z drugiej strony, wbrew art. 245 ustawy Tow. Kred. Ziem., wydział hipoteczny przystąpi do wykreślenia tego ostrzeżenia nie z urzędu, lecz tylko na wniosek nabywcy nieruchomości, sprzedanej z licytacji przez Towarzystwo, nabywca bowiem udowodnić musi, że zaistniały wspomniane warunki wykreślenia ostrzeżenia. Ostatecznie w wyniku uzyskania tytułu własności w powyższym trybie przez nabywcę z licytacji sąd bądź oddali wniosek o. u. z. (u. w.) o przyznanie parcelantom prawa własności działek, bądź na wniosek o. u. z. (u. w.) umorzy swe postępowanie, a nabywca z licytacji wolny będzie od

obowiązków poprzedniego właściciela względem parcelantów. Czy jednak od „wszelkich“ obowiązków? Należy pamiętać, że art. 22 ustawy z dn. 18. III. 1932 r. dotyczy tylko licytacji, przeprowadzonej po wszczęciu postępowania unormowanego w tejże ustawie, a temsamem — tylko tych „praw i obowiązków“ względem parcelantów, jakie przewiduje ta właśnie ustawa. Z chwilą zatem umorzenia postępowania, przewidzianego w tejże ustawie, lub prawomocnego oddalenia przez sąd wniosku o. u. z. (u. w.) odzyskują znaczenie poprzednio wniesione do wykazu hipotecznego ostrzeżenia o zezwoleniu na parcelację i o przymusowem wykończeniu parcelacji, a nabywcę z licytacji obciążać będą wynikające z tychże ostrzeżeń obowiązki poprzedniego właściciela względem nabywców parcelowanych gruntów (art. 2 p. 2 ustawy). Stąd wniosek, że nie można art. 22 ustawy z dn. 18. III. 1932 r. w obecnie obowiązującem brzmieniu tłumaczyć a contrario w ten, np., sposób, że nabywca dóbr z licytacji, odbytej przed wniesieniem ostrzeżenia o wszczęciu postępowania z tej ustawy, wolny jest rzeczywiście od „wszelkich obowiązków“ poprzedniego właściciela względem nabywców działek, choćby w wykazie hipotecznym figurowały dotyczące parcelacji ostrzeżenia wpisane na podstawie ustawy o wyk. ref. roln. W konkluzji należy przyjąć zasadę, że po wszczęciu postępowania, unormowanego ustawą z dn. 18 marca 1932 r., i nowelą z dn. 28. III. 1933 r. nabywca nieruchomości z licytacji jest wolny istotnie od wszelkich obowiązków poprzedniego właściciela względem parcelantów, jeśli równorzędnie zachodzą dwa następujące warunki: 1) licytacja odbyła się przed wniesieniem do wykazu hipotecznego ostrzeżenia z art. 6 ustawy, a w stosunku do nieruchomości zlicytowanych przez Tow. Kred. Ziem. — licytacja nastąpiła w terminie krótszym od 20 dni od daty wpisania do wykazu hipotecznego tegoż ostrzeżenia, Towarzystwo zaś dotrzymało terminu w przedmiocie zawiadomienia urzędu ziemskiego o licytacji; 2) do wykazu hipotecznego danej nieruchomości nie wniesiono przed licytacją żadnych ostrzeżeń o parcelacji na mocy przepisów ustawy o wyk. ref. roln. W przypadku wygaśnięcia w powyższym trybie praw parcelantów względem jawnego z wykazu hipotecznego właściciela nieruchomości t. j. względem nabywcy z licytacji zachowują oni regres do właściciela poprzedniego. Jeśli natomiast w myśl objętego nowelą art. 22 p. 2 ustawy z dn. 18.III.1932 r. w wypadku zbycia nieruchomości z licytacji, w tem i przez Tow. Kred. Ziem., ostrzeżenie z art. 6 tejże ustawy zachowuje swą moc, to będzie ono miało następujące skutki: 1-o hipoteki i inne prawa rzeczowe, wpisane po tem ostrzeżeniu, nie stanowią przeszkody do przepisania tytułu własności działek bez przeniesienia na nie tych praw (art. 6 in fine); 2-o nabywca z licytacji będzie korzystać z prawa poprzedniego właściciela do nieuiszczonej przez parcelantów części ceny kupna działek z zastrzeżeniami z art. 15 p. 4 co do zabezpieczenia jej w księdze hipotecznej lub w rejestrze wieczystym po hipotekach i prawach wieczystych, przeniesionych z nieruchomości objętej parcelacją, parcelanci zaś zachowają prawa do odroczenia terminu spłaty tejże części ceny, rozłożenia jej na raty, obniżenia jej oprocentowania i t. p., a to wszystko w myśl przytoczonych wyżej zasad specjalnego postępowania sądowego unormowanego ustawą z dn. 18. III. 1932 r. (art. 13 i 15). Zmianę w osobie właściciela nieruchomości, jaka zaszła z powodu wyniku licytacji, odbytej przed wydaniem postanowienia, regulującego własność gruntów, oddanych w posiadanie nabywców w drodze parcelacji, uwzględni sąd w dalszym toku postępowania, a na wniosek o. u. z. odroczy wydanie ta-

kiego postanowienia aż do ujawnienia w księdze hipotecznej wyniku licytacji (art. 22 p. 3).

Na ziemiach Rzplitej, nie podlegających działaniu ustawy z dn. 18 marca 1932 r., wprowadzone zostały analogiczne przepisy, a mianowicie: 1) ustawa z dn. 23 marca 1929 r. o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości, oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego (Dz. Ust. N. 27 poz. 276) w brzmieniu, zmienionem art. 25 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 11 lipca 1932 r. (Dz. Ust. N. 67 poz. 622) oraz ustawą z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. Ust. N. 29 poz. 252); 2) ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw: poznańskiego i pomorskiego (Dz. Ust. N. 31 poz. 267). Pod mocą obowiązującą tych ustaw niema jednak takiej kwestji, jak rozważana wyżej w odniesieniu do Tow. Kred. Ziem. w Warszawie, w myśl bowiem rozporządzenia Prez. Rzpłitej z dn. 27. X. 1932 r. (Dz. Ust. N. 94 poz. 812) towarzystwa kredytowe ziemskie i banki hipoteczne, uprawnione do statutowej działalności w okręgach sądów apelacyjnych w Toruniu, Poznaniu, Lwowie i Krakowie, nie korzystają z tak rozległych przywilejów proceduralnych i egzekucyjnych, jak Tow. Kred. Ziem. w Warszawie. W odniesieniu do obowiązującej na obszarze województw południowych ustawy z dn. 23. III. 1929 r. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że prawomocnie niezałatwione spory, wytoczone przez hipotecznego właściciela dóbr, o uznanie własności, o posiadanie zbytych parcelantom działek, o zapłatę reszty ceny kupna — sprzedaży i innych należności, o uznanie kontraktu kupna działek za bezskuteczny z tytułu odstąpienia od umowy (§ 918 austr. u. c. w brzmieniu § 110 noweli III), jak również o zniesienie umowy z powodu pokrzywdzenia ponad połowę wartości (§§ 934 i 935 austr. u. c.), — ulegają z dniem 13 maja 1933 r. zawieszeniu nie tylko wówczas, gdy okręgowy urząd ziemski wszczął już postępowanie sądowe celem uzgodnienia stanu hipotecznego ze stanem faktycznym nieruchomości oddanych parcelantom w fizyczne posiadanie, lecz nawet już wtedy, gdy zachodzi ustawowa możliwość wszczęcia tego postępowania (S. N. 66/34).

Jak zaznaczono wyżej w uwagach ogólnych, ustawa z dnia 18. III. 1932 r. i nowela z dn. 28. III. 1933 r. były pomyślane przedewszystkiem pod kątem widzenia ochrony interesów parcelantów. W uzasadnieniu projektu ustawy z dn. 18. III. 1932 r. poseł-sprawozdawca przytoczył podczas dyskusji sejmowej [2]), że obok innych przeszkód do przeniesienia tytułu własności działek na parcelantów „obecnie najważniejszą trudnością jest brak kredytów, na które nabywcy liczyli", że rygory zawarte w ustawie o wyk. ref. roln. i rozporządzeniu z dn. 6. III. 1928 r. o skutkach naruszenia przepisów przy parcelacji prywatnej wymagają gospodarczego wkroczenia przez Państwo w rozpoczętą parcelację, co ze względów administracyjnych i budżetowych nie jest możliwe do osiągnięcia, specjalne zaś postępowanie sądowe przewidziane w projektowanej ustawie zmierza nie tylko do przepisania tytułu własności, lecz także do „uregulowania obciążeń i wszelkich zobowiązań pomiędzy nabywcami działek i właścicielami". W uzasadnieniu rządowego projektu noweli z dn. 28. III. 1933 r. (druk sejmowy Nr. 691), między innemi, czytamy: „projektowana zmiana art.

[2]) Sprawozdanie stenograficzne z 64 posiedzenia Sejmu Rzplitej z dn. 7.III. 1932 r., łam 84.

15 ustawy z dn. 18. III. 1932 r., dotycząca sprawy oprocentowania należności za działki oraz rozkładania tychże należności na raty, podyktowana jest temi względami, że danie sędziemu możności rozkładania reszty należności na stosunkowo dłuższy okres czasu i obniżania umownego oprocentowania dłużnej ceny kupna jest rzeczą konieczną; należy bowiem mieć na uwadze, że zachodzą przypadki, gdy cena kupna była ustalona w okresie wysokiej konjunktury, a niespłacona reszta ceny kupna, nawet pomijając przypadające od niej odsetki, przekracza dzisiejszą wartość nabytych działek; należy więc wychodzić z założenia takiego unormowania stosunków między sprzedawcą gruntów (z parcelacji), a ich nabywcą, żeby skutki obecnego kryzysu gospodarczego nie obarczały wyłącznie tylko nabywcy i żeby miał on widoki utrzymania się przy kupionym gruncie — inaczej regulowanie parcelacji w trybie ustawy z 18 marca 1932 r. mogłoby nie osiągnąć celu". Pozatem z przebiegu dyskusji sejmowej nad ustawą z dn. 18. III. 1932 r. [3]), wyraźnie wynika, że przepisy tej ustawy, a w szczególności jej art. 15, nie uprawniają jednak sądów do obniżania reszty szacunku ziemi nabytej w drodze parcelacji. Powyższe uwagi odnoszą się również do analogicznych ustaw obowiązujących na obszarze województw południowych i zachodnich.

Dalej idące ulgi dla parcelantów wprowadziło rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 841), obowiązujące z dniem 28 października 1934 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej. Rozporządzenie to nie dotyczy kwestji samego uregulowania prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców i wogóle nie stosuje się w zasadzie do takich gruntów, dopóki tytuł własności co do nich nie został przepisany na nabywców, bądź w trybie administracyjnym, bądź w trybie sądowym (por. art. 3 ust. 3 p. 3 rozp.). Szczególne zatem ustawy o uregulowaniu w drodze sądowej prawa własności parcelowanych gruntów pozostają w mocy i rozp. z dn. 24. X. 1934 r. przepisów tychże ustaw nie narusza, z tem jednak zastrzeżeniem, że na miejsce mniej dogodnych dla parcelantów ustalonych przez sąd terminów spłaty i norm obniżenia oprocentowania nieuiszczonej części ceny kupna wstępują z mocy samego prawa przepisy rozdziału V rozp. z dn. 24.X.1934 r. Z chwilą jednak uregulowania na parcelantów tytułu własności — do nabytych przez nich działek mogą mieć zastosowanie inne przepisy tegoż rozporządzenia, a mianowicie co do zapłaty długów rolniczych papierami wartościowemi, konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych, co do norm specjalnych dotyczących instytucyj kredytu długoterminowego, a ponadto co do ulg przyznawanych przez urzędy rozjemcze, w szczególności zaś może nastąpić obniżenie przez urząd rozjemczy reszty ceny kupna ustalonej, bądź w trybie administracyjnym przez władze ziemskie, bądź przez sąd w trybie specjalnego postępowania z ustaw o przyznaniu prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców (art. 10 i 54 cz. 5 rozp.); należy zaznaczyć, że „urząd rozjemczy może obniżać długi z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich, jeśli czynność prawna, ustalająca cenę sprzedaży, została dokonana w okresie od dnia 1 stycznia 1926 r. do dn. 1 lipca 1932 r.", a wniosek o obniżenie takiego długu zgłoszono do urzędu rozjemczego w ciągu 3 lat od dnia wejścia w życie rozporządzenia (art. 54 cz. 1 i 3). Pozatem „urząd rozjemczy może na wniosek każdej osoby in-

[3]) Loc. cit. stenogram z 64 posiedzenia Sejmu z dn. 7.III. 1932 r. łam. 83 — 92,

teresowanej orzec o pozorności czynności prawnej, stanowiącej tytuł zabezpieczeń hipotecznych na nieruchomości ziemskiej oraz zarządzić wykreślenie z wykazu hipotecznego odpowiednich wpisów" (art. 59). Zresztą w myśl art. 111 Rada Ministrów władna jest ustalić w drodze rozporządzeń stosunek przepisów tegoż rozp. do przepisów innych ustaw i rozporządzeń, normujących zagadnienia objęte temże rozporządzeniem,

De lege ferenda w świetle powyższych rozważań nasuwają się następujące wnioski: 1) art. 214 p. 5 i 7 oraz art. 245 cz. I statutu Tow. Kred. Ziem. w Warszawie należałoby zmienić w sposób, usuwający wątpliwość, czy i w jakim zakresie ustawa z dn. 18.III.1932 r. (Dz. Ust. Nr. 30 poz. 308) i przepisy o wyk. ref. roln. mają zastosowanie do nieruchomości obciążonych pożyczkami tegoż Tow. i sprzedanych przez Tow. we własnym zakresie po wniesieniu do wykazu hipotecznego danej nieruchomości ostrzeżeń z mocy tej ustawy i tych przepisów; 2) art. 22 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. należałoby uzupełnić w sposób wyraźnie wskazujący, że w każdym razie nabywcę z licytacji obciążają obowiązki poprzedniego właściciela względem parcelantów, wynikające z ostrzeżeń wniesionych do wykazu hipotecznego przed licytacją dóbr na zasadzie przepisów ustawy o wyk. ref. roln.; 3) jeśli rozporządzenie Prez. Rzplitej z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych zachowa zgodnie z art. 44 ust. 7 Konstytucji swą moc obowiązującą, to życzyćby należało, aby ustawę z dnia 18 marca 1932 r. znowelizowano w tym sensie, że również sąd w toku postępowania przewidzianego tą ustawą powinien uzyskać uprawnienia, przyznane rozporządzeniem z dn. 24.X.1934 r. urzędom rozjemczym, a dotyczące obniżenia niespłaconej ceny kupna działki i orzekania o pozorności czynności prawnej stanowiącej tytuł zabezpieczeń hipotecznych na parcelowanej nieruchomości; następnie, po takiem znowelizowaniu ustawy z dn. 18. III. 1932 r., należałoby ustalić z mocy art. 111 rozp. z dn. 24. X. 1934 r., że urząd rozjemczy mógłby obniżać niespłaconą cenę kupna działki i orzekać o pozorności czynności prawnych stanowiących tytuł zabezpieczeń hipotecznych na parcelowanej nieruchomości — tylko w przypadkach, gdy wszczęta parcelacja prywatna nie doprowadziła jeszcze do oddania działek w posiadanie nabywców (por. art. 3 ust. 3 p. 3 i art. 62 rozp.) lub gdy parcelację przeprowadzono w trybie administracyjnym; jeśliby nowelizacja w powyższym sensie ustawy z dn. 18. III. 1932 r. nie nastąpiła, ustawa ta nie normowałaby wbrew pierwotnym zamierzeniom ustawodawcy „wszelkich obciążeń i zobowiązań pomiędzy nabywcami i właścicielami", a temsamem w pewnej mierze utraciłaby swą rację bytu, gdyż instancją nadrzędną w stosunku do specjalnego postępowania sądowego w tejże ustawie przewidzianego byłby urząd rozjemczy, korzystający, jak obecnie, z szerszych od sądu uprawnień w zakresie udzielania ulg parcelantom (co do obniżania reszty zacunku z zastrzeżeniem terminów z art. 54 cz. 1 i 3 rozp.). Oczywiście, przy obniżaniu niespłaconej reszty szacunku, umówionego w złotych polskich lub w innej walucie nie podpadającej pod działanie rozp. z dn. 14.V.1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, sąd kierowałby się zasadami słuszności z uwzględnieniem spadku cen ziemi od daty nabycia działki oraz sytuacji majątkowej zarówno właściciela parcelowanej nieruchomości, jak i parcelanta; jeśli zaś w myśl art. 15 p. 1 ustawy z dn. 18. III. 1932 r. sąd ma przerachować niespłaconą część ceny kupna wraz z nieprzedawnionemi odsetkami według zasad powołanego rozporządzenia waloryzacyjnego, to efekt redukcji przez sąd obciążeń z tego tytułu da się

i obecnie uzyskać przez zastosowanie niższej stawki przerachowania. Uwagi co do ustawy z dn. 18. III. 1932 r. mają odpowiednie zastosowanie do analogicznych ustaw obowiązujących na obszarze województw południowych i zachodnich.

WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

Na marginesie prawa o sądach pracy

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o sądach pracy (Dz. U. poz. 854), podobnie jak dotyczące tego samego przedmiotu uchylone Rozporządzenie z 22 marca 1928 r., zawiera przepis (art. 2), że sprawy pracowników w gospodarstwach rolnych, leśnych i ogrodowych oraz przedsiębiorstwach z niemi związanych, które nie mają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, a znajdują się poza obszarem gmin miejskich, nie należą do właściwości sądów pracy. Przepis ten, o ile chodzi o sprawy robotników rolnych, objętych ustawą z 1 sierpnia 1919 r. (§ 1 Rozp. Min. Pr. i Op. Sp. z 4 grudnia 1920 r.) zachowuje właściwość Komisyj rozjemczych, a co do spraw innych kategoryj pracowników rolnych — właściwość sądów powszechnych w granicach ich kompetencji rzeczowej.

Poddanie sporów robotników rolnych Komisjom rozjemczym było niewątpliwie podyktowane dążeniem do odciążenia sądów zwłaszcza wobec masowości zatargów w dobie ówczesnych strajków rolnych, chęcią powołania do składu sądzącego przedstawicieli pracowników i pracodawców t. j. ludzi obeznanych z tą dziedziną pracy i swoistemi stosunkami panującemi w rolnictwie i wreszcie pragnieniem skrócenia przewlekłego nieraz postępowania sądowego i umożliwienia pracownikowi rychlejszego osiągnięcia zaspokojenia. Żaden z tych względów dziś już nie jest aktualny. Spory między robotnikami rolnymi i pracodawcami straciły na ostrości i występują nie częściej niż w innych dziedzinach pracy, a wobec rokrocznego normowania warunków pracy i płacy umowami zbiorowemi wzgl. orzeczeniami nadzwyczajnej Komisji rozjemczej są naogół prostsze i łatwiejsze do rozstrzygnięcia.

Stworzenie sądów pracy, do których powołano ławników z grup pracowników i pracodawców, już w 1928 roku uzasadniało przekazanie tym sądom spraw robotników rolnych, bowiem już wtedy ten sam czynnik, co i w Komisjach rozjemczych mógł być w nich reprezentowany i rozpoznaniu ich bez obawy powierzono sprawy nader skomplikowane pod względem dowodowym lub wzbudzające poważne wątpliwości pod względem konstrukcji prawnej, że dość wspomnieć kwestję wynagrodzenia za urlopy i pracę w godzinach nadliczbowych i t. p., co znalazło wyraz w bogatem orzecznictwie Sądu Najwyższego. Wreszcie upadł też a właściwie nigdy nie osiągnął zamierzonego celu wzgląd na przyśpieszenie postępowania. Przedewszystkiem postępowanie przed Komisją rozjemczą nie trwa przecież krócej niż przed sądem, bo podobnie jak w sądzie rozprawy bywają odraczane i t. p. Nie tu jest zresztą koniec postępowania. Wprawdzie art. 21 Ustawy z 1 sierpnia 1919 r. nie dopuszcza apelacji na orzeczenie Komisji rozjemczej i orzeczenia te, jak mówi § 25 cyt. Rozp. Min. Op. i Pr. Sp „ulegają wykonaniu na zasadach ogólnych", lecz o tyle tylko, o ile nie zachodzą powody do uchylenia, przewidziane w art. 21 ustawy. Tu odróżnić należy okres przed i po 1 stycznia 1933 r., ponieważ pod rządem rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego sprawa nadania orzeczeniu Komisji rozjemczej mo-

cy wykonawczej przedstawiała się inaczej, niż pod rządem K. P. C. W okresie od 1.I. 1933 r. pracownik przedstawiał właściwemu sądowi poświadczony przez inspektora pracy odpis orzeczenia w celu uzyskania nakazu tytułu wykonawczego, sąd kwestję tę rozstrzygał po wezwaniu stron (N. C. 15/23), pracodawca z reguły zarzucał, iż wniosek o wykonanie orzeczenia nie może być uwzględniony, bo zachodzą powody do uchylenia orzeczenia przewidziane w art. 21 Ustawy z 1.VIII. 19 r. i sąd w wyniku nieraz mozolnych dociekań, np. na tle właściwości Komisji rozjemczej, uchylał orzeczenie i przekazywał sprawę do ponownego rozpoznania; o ile zaś sąd uznał orzeczenie za ulegające wykonaniu, to pracodawca znów miał otwartą drogę do wnoszenia skargi incydentalnej i kasacji i otrzymanie upragnionego tytułu wykonawczego znów ulegało odroczeniu.

Z chwilą wprowadzenia w życie K. P. C. stan ten uległ pewnej zmianie w tym sensie, że w myśl art. 529 § 3 wnioski o nadanie orzeczeniom Komisji rozjemczej klauzuli wykonalności rozpoznają sądy grodzkie właściwości ogólnej dłużnika bez wezwania stron (art. 530 K. P. C. patrz okólnik M. S. Nr. 1697/I U/33); na postanowienie sądu grodzkiego służy zażalenie, do którego termin biegnie dla dłużnika od daty doręczenia mu zawiadomienia o wszczęcie egzekucji (art. 538 K. P. C.). Jeżeli nawet przyjąć, że skarga kasacyjna jest w tych sprawach niedopuszczalna (orzeczenie S. N. C. I. 476/34), to i tak postępowanie jest zbyt skomplikowane i przewlekłe, bo pracownik zmuszony jest najpierw udać się do Komisji rozjemczej, następnie do sądu grodzkiego, a nieraz nawet bronić się przed sądem okręgowym. O ileż w lepszem położeniu są pracownicy innych dziedzin pracy, których sprawy poddane są orzecznictwu sądów pracy lub sądów grodzkich.

Stan obecny wykazuje same strony ujemne, wypada więc zastanowić się, czy i jakie korzyści spowodowałoby poddanie spraw robotników rolnych sądom pracy. Przedewszystkiem niewątpliwym skutkiem tego byłoby skrócenie postępowania choćby ze względu na konieczność wyznaczania szybkiego terminu rozprawy (art. 23), prawo czy nawet obowiązek dodania wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności (art. 355 p. 2 K. P. C. i art. 30 Pr. o sąd. pracy), ograniczenie prawa apelacji i kasacji i t. p. Następnym skutkiem byłoby zbliżenie stron do sądu, bowiem sądy grodzkie są rozmieszczone gęściej niż Komisje rozjemcze obejmujące z reguły cały powiat. Spodziewać się można również, że poziom orzeczeń sądów pracy lub sądów grodzkich będzie wyższy, niż Komisyj rozjemczych, w których przewodniczący nie mają odpowiedniego przygotowania do sprawowania funkcyj sędziowskich i są powołani do zgoła innych zadań (Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy — Dz. Ustaw 67/27, poz. 590). Wreszcie zniesienie sądu specjalnego, którego istnienie nie jest uzasadnione poważnemi względami, jest zawsze pożądane, bo uchyla stan niepewności, zwłaszcza co do kompetencji organów wymiaru sprawiedliwości i wzmacnia poczucie poszanowania szerokich mas ludności dla sądów powszechnych, w których zwykły one rozstrzygać swe spory prywatne.

Rozszerzenie właściwości sądów pracy na spory pracowników rolnych, co może nastąpić w drodze rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości, Opieki Społecznej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, automatycznie uchyli działalność Komisyj rozjemczych, a więc przynajmniej, naszem zdaniem, usunie bolączki obecnego stanu. Oby to nastąpiło jaknajrychlej.

LUDWIK STÜCKGOLD.

Znaczenie szkody materjalnej w skardze na czynności komornika

Kodeks Postępowania Cywilnego przewiduje w art. 512 jedyny środek prawny do zaskarżenia czynności komornika w toku postępowania egzekucyjnego. Od skargi tej odróżnić należy skargę, wnoszoną do sądu grodzkiego, jako władzy nadzorczej w trybie art. 508 par. 4 K. P. C., gdyż skarga na czynności komornika, doprowadzając do prawomocnego rozstrzygnięcia na drodze sądowej sporów, co do czynności egzekucyjnych, stanowi w sądowem postępowaniu egzekucyjnem sposób przestrzegania zasad publiczno-prawnych, regulujących to postępowanie oraz praw osób zainteresowanych [1]). Nie budzi wątpliwości twierdzenie, że najbardziej zasadniczem prawem stron w postępowaniu egzekucyjnem jest prawo do celowego prowadzenia egzekucji, prawo to zaś wówczas jedynie może im być zapewnione, gdy komornik, prowadzący egzekucję, nie narusza obowiązujących w tej mierze norm części II-ej K. P. C. To też prawodawca daje możność zaskarżania ewentualnych uchybień w czynnościach komornika, ogranicza ją wszakże terminem tygodniowym — od daty czynności, a w przypadku, gdy strona przed dokonaniem czynności zażądała zawiadomienia o niej, — od daty doręczenia, gdy według U. P. C. służył im termin dwutygodniowy.

W myśl powołanego art. 512 K. P. C. wyłącznie właściwym do rozpoznawania skargi na czynności komornika jest sąd grodzki. Trzeba przyznać, że niesłychanie poważną rolę powierzył prawodawca temu sądowi, przekazując mu uprawnienia ostatecznie orzekającego sądu meriti i instancji kasacyjnej, bo według art. 513 K. P. C. na postanowienie sądu grodzkiego niema zażalenia i w postępowaniu egzekucyjnem niema skargi kasacyjnej. Widzimy tu ograniczenie praw stron w porównaniu z U. P. C., gdzie w tym przedmiocie służyła skarga incydentalna, a następnie skarga kasacyjna na ogólnych zasadach. Tak więc w K. P. C., odnośnie postępowania egzekucyjnego, daje się zauważyć wyeliminowanie skargi kasacyjnej, co uniemożliwia wytworzenie jednolitej praktyki sądowej w tej materji, a zażalenie na odnośne postanowienie sądu będzie służyło tylko w niektórych, ściśle określonych przypadkach, jak np. w kwestji zwrotu kosztów w postępowaniu egzekucyjnem (art. 523 § 2 K. P. C.). To też sąd grodzki, sprawujący, jak wyżej wspomniano, władzę nadzorczą nad czynnościami nie posiadających często dostatecznego przygotowania naukowego komorników [2]), rozpoznając skargę z art. 512 K. P. C., winien mieć za zadanie stwierdzenie w toku postępowania dowodowego, czy dana czynność komornika nie koliduje z wyraźnem brzmieniem ustawy; skoro bowiem zostanie ustalone, że istotnie obraża ona przepis postępowania egzekucyjnego, choćby w nieznacznej mierze, to, stojąc na gruncie prawa formalnego, wyłącznie — rzecz prosta — tutaj miarodajnego, nie do pomyślenia będzie oddalenie powyższej skargi, i czynność taka winna być uchylona.

Praktyka sądów grodzkich idzie jednak w innym kierunku, nie dającym się pogodzić z intencją prawodawcy i przepisami prawa formalnego, z części II-ej K. P. C. Mianowicie zmierza ona, w przypadkach powołania się

---

[1]) „Nowy Proces Cywilny" za rok 1933, odpowiedź na pytanie prawne Nr. 35, str. 154.

[2]) Por. uwagi, zawarte w motywach Komisji Kodyfikacyjnej, Uzasadn. Og. str. 7.

na najistotniejsze nawet uchybienia norm prawa egzekucyjnego, do ustalenia czynnika szkody materjalnej po stronie petenta. Wspomniane uchybienia mogą polegać na tak ważkich pogwałceniach prawa egzekucyjnego, np. na doręczeniu zawiadomienia o licytacji z całkowitem pominięciem obwieszczenia dłużnikowi o zajęciu ruchomości, które jest przecież pierwszą czynnością egzekucyjną w rozumieniu art. 544 § 1 K. P. C., gdyż w myśl art. 581 § 1 K. P. C. do egzekucji z ruchomości komornik przystępuje przez ich zajęcie, lub np. na zajęciu ruchomości ponad rzeczywistą potrzebę wbrew art. 581 § 3 K. P. C. i t. p. Otóż w wymienionych i in. przypadkach sąd grodzki często stara się o ustalenie szkody, wynikłej dla petenta w toku postępowania egzekucyjnego, choć jest to całkowicie zbędne. Skoro bowiem zostanie stwierdzone, że komornik czynność swą wykonał z pogwałceniem przepisów K. P. C., to eo ipso uchybienia jego, o których wspomina art. 508 § 4, prawie zawsze zawierają szkodę materjalną petenta. Jeżeli w pierwszym z pośród wyszczególnionych powyżej, częstych w praktyce, przypadków zwrócimy uwagę na obrazę art. 544 § 1 i 581 § 1 K. P. C., wskutek niedoręczenia przez komornika sądowego zawiadomienia o zajęciu ruchomości, to stanie się jasnem, iż to niedoręczenie uniemożliwiło dłużnikowi wykonanie szeregu praw, zastrzeżonych dlań przez procedurę, wyrządzając mu, tem samem, szkodę. A więc dłużnik, któremu nie doręczono wspomnianego zawiadomienia o wszczęciu egzekucji z podaniem treści tytułu wykonawczego i wymienieniem sposobu egzekucji, stosownie do art. 544 § 1 K. P. C., nie może skorzystać z art. 538 § 1, według którego „na postanowienie sądu, co do nadania klauzuli wykonalności, służy zażalenie", bowiem treść rzeczonego tytułu wykonawczego, czyli według zaopatrzonego w klauzulę wykonalności, art. 526 tytułu egzekucyjnego, nie została mu przez komornika podana. Podobnie dłużnik nie mógłby z mocy art. 588 § 2 czynić zarzutów w przedmiocie oszacowania, do którego komornik bez udziału biegłego często nie jest zdolny i t. d. W drugim wymienionym przypadku pogwałcenia art. 581 § 3 K. P. C., stanowiącego, że „nie należy zajmować więcej ruchomości ponad te, które są potrzebne do zaspokojenia należności i kosztów egzekucyjnych", jeszcze wydatniej zarysowuje się moment szkody, spowodowanej czynnością komornika, i specjalne udowodnienie jej poza stwierdzeniem takiego zajęcia ruchomości — ponad rzeczywistą konieczność — jest zgoła niepotrzebne.

Inaczej rzecz się przedstawia, gdy petent ze skargą na czynności komornika łączy wniosek o zawieszenie postępowania egzekucyjnego. Zezwala na to art. 559 § 1 zd. 1 K. P. C.; należy tu mniemać, że prawodawca miał tu na myśli zawieszenie, które następować będzie zasadniczo na wniosek dłużnika, wierzycielowi bowiem zgodnie z art. 558 K. P. C. [3]) służy prawo do zawieszenia postępowania egzekucyjnego bez specjalnego powodu. W tych warunkach należy uznać, że w przypadku z art. 559 § 1 K. P. C. koniecznem będzie uprawdopodobnienie szkody, jaką może wyrządzić dłużnikowi wykonanie egzekucji, a z drugiej strony — uprawdopodobnienie, że wierzycielowi nie grozi niebezpieczeństwo utraty zaspokojenia jego roszczeń, jednakże nie trzeba przedstawiać formalnego dowodu poniesienia szkody przez dłużnika w razie dalszego prowadzenia egzekucji i uprawdopodobnienie tej szkody jest zbędne, gdy staje się oczywiste, iż w toku prowadzonej egzekucji musiałaby ona powstać. Tak więc w zasadzie samo wniesie-

[3]) W tym duchu rozstrzyga kwestję Korzonek: „Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające, K. P. C." cz. II, Tom I, str. 602; inaczej — Allerhand: K. P. C. cz. II, str. 118.

nie skargi na czynności komornika, z którą łączy się wspomniany wyżej wniosek, nie może usprawiedliwić bezpośrednio zawieszenia postępowania egzekucyjnego, lecz daje ku temu jedynie podstawę[4]). Stanowisko, powyżej wyłuszczone, wypływa z samego tekstu § 3 art. 559 K. P. C., gdyż jest tam mowa wyraźnie o momencie szkody, której narazie, a więc przed rozpoznaniem skargi na czynności komornika, sąd nie może ustalić, bowiem może nie mieć sposobności stwierdzenia uchybienia przez komornika przepisów prawnych, jako że, w myśl powyższego wywodu, stwierdzenie takie zawiera już w sobie w ogromnej większości przypadków element szkody materjalnej. Konieczne jest zatem, by sąd, wydający postanowienie w przedmiocie zawieszenia postępowania egzekucyjnego w trybie zarządzenia tymczasowego, miał, nie wnikając w meritum, do tego podstawę; będzie nią właśnie w danym przypadku rzeczone uprawdopodobnienie szkody, mogącej w toku egzekucji wyniknąć dla dłużnika.

Reasumując powyższe rozważania, należy przyjść do wniosku, — że szkoda materjalna dłużnika nie odgrywa żadnej roli w sądowem postępowaniu egzekucyjnem ze skargi na czynności komornika w trybie art. 512 K. P. C., gdyż winno ono mieć jedynie i wyłącznie na celu stwierdzenie istniejących w czynnościach komorników uchybień przepisów proceduralnych, z całkowitem pominięciem kwestji ustalania szkody, bo wypływa ona pośrednio ze wspomnianej obrazy norm postępowania egzekucyjnego, gwarantujących stronom interesowanym celowość prowadzonej egzekucji. Jeżeliby nawet przyjąć, że w konkretnym przypadku szkoda, wynikająca z pogwałcenia przepisu prawnego przez komornika okaże się istotnie niewielka, a nawet żadna, to w każdym razie, skoro pogwałcenie to wyjdzie na jaw w toku przewodu sądowego, nie będzie jakiejkolwiek podstawy prawnej do utrzymania zaskarżonej czynności w mocy, a temsamem do oddalenia skargi. Kwestja szkody dłużnika w toku prowadzonej egzekucji staje się jedynie aktualna w myśl art. 559 K. P. C. w tym sensie, że może tu zachodzić konieczność ewentualnego jej uprawdopodobnienia, sąd bowiem, nie rozpoznając skargi i w konsekwencji nie mając możności ustalenia obrazy przepisu prawa egzekucyjnego przez komornika, na wniosek dłużnika wydaje w trybie zarządzenia tymczasowego postanowienie w przedmiocie zawieszenia postępowania egzekucyjnego, mogąc je uzależnić, stosownie do okoliczności, od zabezpieczenia, złożonego bądź przez dłużnika, bądź przez wierzyciela.

ALEKSANDER LIPIŃSKI.

Grzywna — praca — areszt

Uwagi spowodu okólnika Nr. 1735/I.K./34.

Zdobycze psychologji przekreśliły szablonowość oceny postępowania ludzkiego, bo żaden czyn, żadne działanie człowieka nie jest zjawiskiem oderwanem, a poprzedza je skomplikowany proces psychiczny, zależny nietylko od dyspozycyj wewnętrznych, ale i oddziaływania zewnętrznego. Dlatego też poznanie oskarżonego z okazji sądzenia jego czynu przestępnego zasadniczo nie wystarcza dziś sądowi przy wydawaniu wyroku. Jest to platforma za wąska; w tej nikłej perspektywie widzi się, coprawda, przestępcę, ale nie dostrzega się człowieka, którym przestępca być nie przestał. W związku z temi zdobyczami psychologji nowoczesne ustawy karne zo-

[4]) Korzonek, l. c. str. 603.

stawiają sądowi szeroki zakres władzy przy wymierzaniu kary w granicach ustawy.

Na tej zasadzie indywidualizacji środków karnych zbudowany jest nasz Kodeks Karny 1932 r. Zna on 3 rodzaje środków karnych: kary zasadnicze, kary dodatkowe i karę zastępczą. O tej ostatniej zawiera postanowienia art. 43 K. K. Karę zastępczą, którą jest areszt lub więzienie, orzeczone w miejsce zasadniczej kary grzywny w razie jej nieściągalności, należy odróżnić od pracy na rachunek grzywny. Kodeks Karny w art. 43 rozróżnia wyraźnie te dwa pojęcia: np. ustanawia równoważnik grzywny od 5 do 50 zł za 1 dzień aresztu lub od 10 do 100 zł za 1 dzień więzienia, przewidując pozatem dolną i górną granicę tych kar zastępczych. Nigdzie natomiast nie oznacza czasokresu pracy na rachunek grzywny, ani nie krępuje sądu w oznaczeniu tego czasokresu przez ustanowienie równoważnika. Stąd wniosek, że sąd ustala czasokres pracy na rachunek grzywny według swobodnego uznania, o ile Minister Sprawiedliwości równoważników nie oznaczy. Wyraźnie też Kodeks Karny w art. 43 § 1, 2, 4, 6 i 7 przeciwstawia pojęcie pracy na rachunek grzywny pojęciu zastępczej kary pozbawienia wolności, albo tych dwu pojęć celowo obok siebie używa: np. 1) „W razie częściowego uiszczenia grzywny, wyznaczona praca lub kara zastępcza ulega stosunkowemu zmniejszeniu“ (§ 7 art. 43 K. K.), 2) „Najniższy wymiar kary zastępczej wynosi 1 dzień aresztu lub więzienia“, a nie pracy (§ 4 art. 43 K. K.), 3) „Od pracy na rachunek grzywny lub od zastępczej kary pozbawienia wolności skazany może się uwolnić w każdym czasie przez złożenie kwoty pieniężnej, przypadającej jeszcze do uiszczenia“ (§ 6 art. 43 K. K.). Praca na rachunek grzywny stanowczo nie jest więc karą zastępczą. Wynika to jeszcze wyraźniej z przepisów proceduralnych (art. 550 i 552 K. P. K.), o czem niżej.

Areszt w hierarchji kar wymienionych w art. 37 K. K. jest karą surowszą od grzywny. To też, gdy sąd zgodnie z wymogami art. 54 K. K. wymierza karę grzywny, a następnie w razie jej nieściągalności zamieni na karę zastępczą aresztu, a nawet więzienia, należy przyjąć, że tem samem sąd karę obostrzył, choć w faktycznym stanie sprawy nic się nie zmieniło. Nieściągalność grzywny mogła być nawet przez skazanego niezawiniona. Gdyby był zamożny, uiściłby grzywnę, tymczasem wskutek tego, że komornik sądowy sporządził protokół nieściągalności grzywny, sąd tę karę obostrza na areszt lub więzienie. Byłoby to sprzeczne z zasadą indywidualizacji środków karnych.

Prawodawca polski przewidział jednak tę ewentualność, to też w pierwszym rzędzie poleca wykonanie pracy na rachunek nieściągalnej grzywny (art. 43 § 1 K. K.). Praca ta wcale nie jest nazwana karą zastępczą, nie jest drugim jej rodzajem obok zastępczego aresztu lub więzienia. Jest to zgodne z poglądem XX wieku na pracę, która przestała być uważana za przekleństwo grzechu pierworodnego, a stała się błogosławieństwem i żywem źródłem dóbr ludzkości. Praca więc na rachunek grzywny jest dobrodziejstwem dla skazanego, gdy wszystkie okoliczności będą przemawiać na jego korzyść.

Ale przy wymiarze kary sąd uwzględnia nietylko indywidualność skazanego, lecz musi mieć zawsze na względzie również interes społeczeństwa. Otóż może zaistnieć taka sytuacja socjalna na rynku pracy, że wykonywanie pracy na rachunek grzywny przez skazanych będzie społecznie niepożądane, a nawet niemożliwe. Środek karny, zastosowany przez sąd względem skazanego, powinien chronić społeczeństwo od krzywd, jakie mu ska-

zany wyrządza. Tymczasem praca skazanych na rachunek grzywny zamiast społeczeństwo od krzywdy uchronić, może wyrządzić mu nową krzywdę. W takich warunkach należy od pracy na rachunek grzywny odstąpić, dając pierwszeństwo interesowi społecznemu przed interesem skazanego. Stwierdzenie zaistnienia tych faktycznych przeszkód socjalnych do nakazywania pracy na rachunek grzywny, powinno należeć do naczelnej władzy wymiaru sprawiedliwości. Może się jednak zdarzyć, że sam skazany będzie przyczyną niemożności wykonania pracy na rachunek grzywny: np. będzie się uporczywie wzdragał taką pracę wykonać, a przymusem fizycznym zniewolić go przecież nie można. Skazany na nieściągalną grzywnę może też być trwale niezdolny do pracy spowodu choroby, kalectwa i t. p. Są to faktyczne przeszkody indywidualne, które, w przeciwieństwie do wyżej omówionych przeszkód natury socjalnej, łatwo stwierdzi sąd orzekający.

Przy istnieniu tych dwóch kategoryj przeszkód „wykonanie pracy na rachunek grzywny przez skazanego byłoby niemożliwe" (verba legis, art. 43 § 2 K. K.). Implicite niecelowa i daremna byłaby zamiana grzywny przez sąd na pracę przy istnieniu tych przeszkód faktycznych. To też art. 43 K. K. nigdzie obligatoryjnie nie stanowi, że nieściągalną grzywnę zamienia się naprzód na pracę, a dopiero w razie jej niewykonania na zastępczą karę aresztu. Byłoby bowiem fikcją przyjęcie obowiązku zachowania takiej kolejności: np. skazany jest kaleką, trwale niezdolnym do pracy, ale, chociaż sądowi to jest znane, musi sąd jednak naprzód skazanemu nakazać pracę na rachunek grzywny, a dopiero stwierdziwszy (może przy pomocy biegłych), że wykonanie pracy jest niemożliwe, orzec kolei karę zastępczą aresztu. Z takiej nieracjonalnej koncepcji napewno przepis art. 43 K. K. nie powstał. Sąd może zachować tę kolejność, lecz nie ma obowiązku. Z brzmienia art. 43 § 2 K. K. wynika jasno, że gdy sąd uzna, iż spowodu faktycznych przeszkód społecznych lub trwałej niezdolności do pracy skazanego wykonanie pracy na rachunek grzywny byłoby niemożliwe, to sąd odrazu zamienia grzywnę na areszt.

Jeszcze wyraźniej stanowią o tem przepisy proceduralne. Z treści art. 550 § 1 K. P. K. wynika, że sąd może nie czekać na protokół o nieściągalności grzywny, ale już w wyroku skazującym, przewidując, że grzywna będzie nieściągalna, a wykonanie pracy na jej rachunek niemożliwe, orzec zamianę grzywny na karę zastępczą pozbawienia wolności. W późniejszym zaś stadjum postępowania przy wykonywaniu wyroku, może to sąd uczynić nietylko na wniosek prokuratora, ale nawet z własnej inicjatywy przez postanowienie. Gdy natomiast orzeka sąd wykonanie pracy na rachunek grzywny w wyroku, to musi przy wyrokowaniu uwzględnić, czy niema którejś z przeszkód faktycznych, powodujących niemożliwość wykonania tej pracy (art. 43 § 2 K. K.). Natomiast w stadjum wykonywania wyroku, chociażby sąd uznał, że na rynku pracy niema przeszkód socjalnych do wykonania pracy na rachunek grzywny, albo że tę pracę można wykonać w zorganizowanych domach pracy przymusowej, to jednak sąd będzie proceduralnie skrępowany z powzięciem postanowienia. Mianowicie według art. 552 § 2 K.P.K. sąd może wydać postanowienie o wykonaniu pracy na rachunek grzywny jedynie na wniosek prokuratora. Z własnej inicjatywy sąd nie może wydać takiego postanowienia, gdyż byłaby to sententia nulla. Wniosek prokuratora obok dwóch wyżej omówionych kategoryj przeszkód natury faktycznej stanowi trzecią kategorję przeszkód natury prawnej przy nakazywaniu pracy na rachunek grzywny.

Zamiana nieściągalnej grzywny odrazu na karę zastępczą aresztu lub więzienia z pominięciem pracy na rachunek grzywny, pozornie tylko zdaje się wypaczać zasadę indywidualizacji środków karnych, rzekomo obostrzając karę przez zamianę grzywny na areszt lub więzienie. Tak jednak nie jest. Ustawodawca polski dopuszcza bowiem tak daleko idące złagodzenie tej zastępczej kary pozbawienia wolności, że dla skazanego przestanie ona być uciążliwszą. Trzy są mianowicie przewidziane sposoby w razie potrzeby stępienia ostrza kary zastępczej: sąd może na mocy art. 61 § 1 K. K. w wyroku lub na mocy art. 550 § 2 K. P. K. w postanowieniu karę zastępczą pozbawienia wolności skazanemu warunkowo zawiesić; wolno też sądowi przyjąć maksymalne równoważniki — 50 zł. i 100 zł., przewidziane w art. 43 § 2 i 3 K. K. za 1 dzień zastępczej kary pozbawienia wolności i wskutek tego czasokres tej kary sprowadzić do minimum. Wreszcie może sąd skorzystać z przyznanego mu w art. 43 § 5 K. K. prawa łaski i wogóle zaniechać wykonania kary zastępczej, gdy skazany jest niezdolny do pracy. W praktyce zatem kara zastępcza pozbawienia wolności w miejsce nieściągalnej grzywny nie będzie obostrzeniem kary, kolidującem z zasadą indywidualizacji środków karnych.

Niesłuszne też jest stanowisko Sądu Najwyższego, że „zamiana grzywny na areszt może nastąpić jedynie w granicach § 2 art. 43 K. K., przy zachowaniu kolejności kar zastępczych przewidzianych w § 1 art. 43 K. K.". (Wyrok z dn. 13 marca 1934 r. 2. K. 123/34, ogłoszony w Zbiorze Orzeczeń Izby Karnej, zeszyt VIII z 1934 r.). Obowiązku zachowania kolejności grzywna — praca — areszt — niema, przepisy art. 550 i 552 K. P. K., jak to utrzymuje S. N. w tym wyroku, wcale nie stwarzają obowiązku takiej kolejności. Gdyby stanowisko S. N. uznać za uzasadnione, to art. 550 K. P. K. byłby przepisem zbytecznym, bo wystarczyłby przepis art. 552 K. P. K.

Okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 31.X. 1934 r. (Dz. Urz. Nr. 22 — 1934), zwracający uwagę sędziów, że względy natury socjalnej, pozostające w związku z trudnemi warunkami na rynku pracy, skłoniły zarząd wymiaru sprawiedliwości do chwilowego poniechania planu organizacji pracy na rachunek grzywny, powinien się stać cenną i miarodajną wskazówką dla sędziów przy wydawaniu wyroków, a dla prokuratorów nakazem niestawiania wniosków, przewidzianych w art. 552 § 2 K. P. K.

Sowiecka Temida

Rozpoczynając sprawozdanie z sowieckiego piśmiennictwa prawniczego, pragnę wprowadzić czytelnika w ten nowy, dla większości zupełnie nieznany świat. Polskie piśmiennictwo prawnicze mało poświęca dotąd uwagi dziedzinie prawnej życia sowieckiego, wyjątkowo ciekawej ze względu na całkowicie odmienne jej zorganizowanie. Prawnik sowiecki bierze bardzo czynny udział we wszystkich poczynaniach swojej władzy; zasięg jego zainteresowań jest niezwykle szeroki, a obowiązkiem jego — trzymać stale rękę na pulsie nietylko politycznego, lecz i ekonomicznego życia kraju i pozostawać w najbliższym kontakcie z masami, na które musi odpowiedni wpływ wywierać. Od tych wszystkich obowiązków nie może on się uchylać, jest bowiem ciągle kontrolowany: — w biurze przez wszystkich swych współpracowników, z których każdy ma prawo wypowiedzieć swoje zdanie o jego pracy, choćby w kolejnym numerze gazety ściennej, jaka musi się znaleźć w każdym urzędzie Sowietów, w domu — przez wszystkich współmieszkańców, z których każdy może pociągnąć go przed forum publiczne swej kooperatywy domowej, rozstrzygającej nawet drobne sprawy karne, wreszcie w swej prasie zawodowej, która czasem poważny bardzo, jak zobaczymy, wpływ wywiera.

W ten sposób pomyślany został typ prawnika sowieckiego — ruchliwego, sprężystego, bojowego. Praworządności rewolucyjnej wodzowie Sowietów poświęcali i poświęcają sporo uwagi; rzecz jasna, że praworządność ta nie ma nic wspólnego z pra-

worządnością w naszem rozumieniu. Wystarczy przytoczyć słowa Lenina, dotychczas często cytowane przez pierwsze lepsze sowieckie dziełka prawnicze. Lenin pisze, że praworządność rewolucyjna jest „potężnym czynnikiem budownictwa sowieckiego i wszelkie pogwałcenie jej jest drogą, przez którą przedostaje się wróg klasowy". Walka z tym wrogiem — to jest najważniejsze zadanie prawnika sowieckiego. „Ujawnić tego wroga, uderzyć w niego — to zamało; trzeba oczyścić ziemie rosyjskie z wszelkich, szkodliwych insektów: w jednem miejscu wtrącić do więzienia dziesięciu bogaczy, tuzin chuliganów, pół tuzina rozleniwionych robotników; w drugiem — zmusić ich do czyszczenia ustępów; w trzeciem — wydać im, po odbyciu kary, „żółte" bilety, żeby cały naród ich pilnował; w czwartem — rozstrzelać z miejsca jednego z dziesięciu pasożytów"... (Lenin, Dzieła, tom XII, str. 167).

W tym mniej więcej duchu wychowywany jest sądownik sowiecki i praworządność sowiecka uważa, że wszystkie środki prowadzą do jednego głównego celu — walki z istniejącym lub urojonym wrogiem klasowym, do walki nieubłaganej, rewolucyjnej, bez wytchnienia. Sądownik sowiecki, szczególnie prokurator, stoi na czele tej walki, będąc wyposażony w całą pełnię władzy, którą się dzieli tylko ze słynną obecnie formalnie zreformowaną GPU, pracując z nią w kontakcie. Zresztą GPU według teoretyków komunistycznych jest czemś w rodzaju instytucji sądowej, i różni się od sądów jedynie techniką. „Nie widzimy żadnej różnicy, oprócz technicznej — pisze prokurator sowiecki Krylenko w swej książce „Sud i Prawo" — pomiędzy walką ze społecznie niebezpiecznemi zjawiskami na drodze sądowej, a walką przy pomocy organów GPU. Mają one to samo zadanie — ochronić państwo przed społecznie niebezpiecznym elementem, wrogiem klasowym. Powtarzamy, różnica tylko w metodach, zabezpieczających większą trafność w zadaniu ciosu i szybkość". O aktualności tego poglądu świadczy świeżo wydany podręcznik dla prokuratury sowieckiej, w którym znana działaczka na niwie praworządności rewolucyjnej pani Niurina w ten sposób maluje obraz prokuratora sowieckiego:

„Prokurator to przedstawiciel władzy centralnej, na którym w pierwszym rzędzie leży obowiązek i ciąży odpowiedzialność za to, ażeby dyrektywy partji i rządu były bez wahania wykonywane oraz ażeby panowała jedyna ogólna praworządność socjalistyczna, nie zaś powiatowa „kałużska" czy też „riazańska". Prokurator musi posiadać tysiące macek, uszu, oczu, ażeby w porę zapobiec przestępstwu, szkodnictwu, wykrętom ze strony wroga klasowego i jego agentów, żeby zorganizować odparcie tych zamachów, ażeby ujawnić zdeklasowane, zdeprawowane elementy, żeby stanąć na czele walki z przeżytkami przeszłości, na których żeruje wróg klasowy".

W ten sposób pomyślana jest praca sądownika sowieckiego i praktyka sowiecka idzie zdecydowanie po tej linji.

Nie wszystko, oczywiście, wygląda tak pięknie w praktyce i sowieccy prawnicy nie kryją się wcale ze swemi błędami, wadami i brakami. Najpoczytniejszy organ prawniczy Z. S. R. R. „*Sowietskaja Justicja*", której pierwsze dwa tegoroczne zeszyty mam zamiar tu omówić, jest, oczywiście, wiernem odbiciem wyżej przytoczonych zasad i poglądów, tembardziej, że stanowi on kierowniczy — jak siebie tytułuje — organ „Ludowego Komisarjatu Justicji", czyli według naszych pojęć — Ministerstwa Sprawiedliwości. Próżnobyśmy szukali na łamach tego dwutygodnika (raczej „dekadnika", bo ukazującego się trzy razy na miesiąc) powagi i beznamiętności organu urzędowego. Te niewielkie, formatu naszego „Świata", 24 stronicowe zeszyty, o nakładzie 18000 egzemplarzy, w cenie 55 kopiejek każdy, rozwijają myśli swych nauczycieli w sposób niezwykły w naszem pojęciu, jeżeli chodzi o organ ministerjalny. Oto naprzykład w naczelnym artykule pod tytułem „Wyrok został wykonany", poświęconym sprawie zabójców Kirowa, w ten sposób kończy redakcja swoje wywody: „Wyrok został wykonany. Rzucając zgładzonej bandzie szubrawców swoją nienawiść i przekleństwo, wyostrzając swoją rewolucyjną, klasową czujność, idziemy ku nowym zwycięstwom, pod kierownictwem Leninskiego Centralnego Komitetu i Stalina".

Więc przedewszystkiem partja, przedewszystkiem walka klasowa. Tego rodzaju jest cała prawie strawa duchowa „Sowieckiej Justicji". W artykule „O wychowawczej roli sądu" autor, powołując się na słowa prezydenta republiki Kalinina, że „sędzia, który dobrze, *partyjnie* (podkreślenie autora artykułu) prowadzi sprawę, zawsze ma dobre audytorjum", — wskazuje na to, że audytorjum to jest gromadzone przeważnie przez miejscowe partyjne lub zawodowe organizacje, jeżeli ma się do czynienia z sesją wyjazdową sądu. Natomiast przy zwykłem rozpoznawaniu spraw w gmachu sądowym kwestji audytorjum nie poświęca się zbytnio uwagi, o ile nie są to ma się rozumieć sprawy polityczne, które muszą być traktowane z wychowawczą bezwzględnością. A przecież istnieją sprawy zwykłe, które przy rozpoznawaniu ich bez podejścia klasowego tracą swoje możliwości wychowawcze. Autor przytacza dwie sprawy kryminalne tego typu. Aspirantka pewnego instytutu, mniemając, jak pisze

autor, że została zgwałcona, strzelała do swego gwałciciela, też aspiranta; proces odbył się bez prokuratora (w sprawach, nie mających charakteru politycznego, prokurator zazwyczaj nie występuje); nie było zorganizowane audytorjum i „natura klasowa" tego przestępstwa nie została uwypuklona. Drugi przykład: pewien komunista zabił swoją żonę w chwili, gdy ta oświadczyła, że odchodzi od niego; dla upozorowania samobójstwa sprawca włożył do ręki swej ofiary zawiadomienie o rozwodzie. Autor dodaje: „brak audytorjum z byłych współpracowników zabitej i przestępcy uniemożliwił wskazanie ich kolektywowi, jakiego właśnie szubrawca w swem gronie przeoczyli". Autor przyznaje, że tego rodzaju sprawy mogą wywołać niezdrowe zaciekawienie wśród słuchaczy, obecność jednak audytorjum, o które powinien dbać sędzia, jest mimo wszystko konieczna, gdyż wówczas sędzia będzie poczuwał się więcej do odpowiedzialności, a więc będzie dążył do sprawniejszego prowadzenia procesu.

Od tych rozważań natury wychowawczej przejdziemy do omówienia artykułów, poświęconych sowieckiej praktyce sądowej. Zasięg zainteresowań magistratury sowieckiej jest olbrzymi: od wybitnie politycznych spraw aż do spraw transportowych i żywnościowych, które uznane zostały za dział ekonomiczno-polityczny, z któremi wiążą się częstokroć bardzo surowe represje. W notatce „Bezczelny występ wroga klasowego" omawia się sprawę pewnego kierownika państwowej fabryki tłuszczów w okolicach Wiatki, który zbierał padlinę i sprzedawał ją do stołówek, nawet do stołówki Instytutu Weterynaryjnego, w stanie mrożonym lub wędzonym. Został on skazany na karę śmierci.

Wystarczy przytoczyć nagłówki artykułów, żeby zrozumieć zasięg zainteresowań sądownika sowieckiego. Najwięcej interesuje go walka z wrogiem ekonomicznym. Artykuł „Organy wymiaru sprawiedliwości w walce o oddawanie kontyngentów zbożowych przez kołchozy, sowchozy i gospodarstwa indywidualne" szczegółowo omawia sabotaż ze strony włościan a ze szczegółów tego artykułu można wyprowadzić wniosek, że mimo bardzo ruchliwej działalności organów sowieckiej Temidy na froncie tym nie jest wszystko w porządku. Sprawa ta wiąże się pośrednio z kwestją transportu, który też znajduje się pod czujnem okiem prokuratury sowieckiej, z której została wydzielona specjalna „transportowa prokuratura"; sprawy te omawia p. Elkind w artykule „Prokuratura w walce o wykonanie planu transportów zboża", przy czem liczne podane przez autora fakty są bardzo wymowne i nie świadczą bynajmniej, ażeby prokuratura sowiecka na tym odcinku pozostawała bez pracy.

Nie mniej ponuro przedstawiają się sprawy transportu wodnego, dla którego stworzona została specjalna „prokuratura wodnego transportu". Sprawy tego rodzaju wywołały nawet obszerny okólnik naczelnego prokuratora republiki, który obawia się zbyt wielkiego pośpiechu i ilości wytaczanych spraw i uprzedza swych podwładnych, żeby myśleli przedewszystkiem nie o ilości skazanych, lecz o stworzeniu pośród pracowników transportu wodnego atmosfery, którąby wyłączała możliwość masowych procesów.

Okólnik wylicza kwestje, które winny zwrócić uwagę prokuratorów w tej dziedzinie — od walki o wysoką jakość remontu statków i ich budowy aż do zainteresowania się materjalnemi warunkami życia robotników.

Inny znowu odcinek — walki z „niedoważaniem, niedomierzaniem oraz lichwą cen" — wykazuje liczne braki na tym odcinku. Oto pewien sprytny kierownik składu rejonowego w okolicach Czelabińska, przy pomocy 9 „szkodników" potrafił, jak się okazuje, przy wydawaniu produktów tylko do jednego sklepu spożywczego w przeciągu miesiąca nie dodać 102 kg. masła, 12 kg. makaronu i 6 kg. orzechów; zato prowadził życie luksusowe: kupił maszynę do szycia, rower, harmonję i zegarek".

Nie lepiej jest na froncie defraudacyj.

P. Mitriczew w artykule „Defraudacje urzędników w kołchozach rejonu Wieniewskiego Okręgu Moskiewskiego" stwierdza, że sądy moskiewskie w ciągu 1933 r. skazały 3614 urzędników kołchozów za defraudacje, gdy liczba ta w roku 1932-ym wynosiła tylko 1454. Autor nie zachwyca się masowem wytaczaniem tego rodzaju spraw, wskazując przykładowo na procesy pewnego rutynowanego kierownika kołchozu, który w 1933 r. skazany został na rok robót publicznych za zagubienie 40 kilogramów owsa, w 1934-ym zaś znów dostał się pod sąd za spowodowanie choroby konia w kołchozie i złamanie żniwiarki. Autor twierdzi, że tego rodzaju ruchliwość przedstawicieli sowieckiej Temidy jest wodą na młyn wroga klasowego, bo stwarza niepewność pracy robotników kołchozów.

Wreszcie w jednej z korespondencyj z całego kraju przytacza „Sowietskaja Justicja" inny wypadek z działalności sądów sowieckich. Oto po uchyleniu wyroku sądu okr. (10 lat ciężkiego więzienia) przez sąd apelacyjny z żądaniem zwolnienia oskarżonych z więzienia sąd okręgowy nietylko nie zwolnił tych oskarżonych, lecz rozpoznał sprawę zaocznie i wydał ponownie wyrok skazujący, motywując zaoczność nieuspra-

wiedliwionem niestawiennictwem oskarżonych, którzy, nawiasem mówiąc, nie stawili się „z powodów od siebie niezależnych”, bo pozostawali w więzieniu, o czem sąd dobrze wiedział.

Tego rodzaju postępowanie sądowe może znaleźć wytłumaczenie w wielkim pośpiechu, z którym prowadzone są procesy sowieckie i który stanowi jeden z głównych postulatów sowieckiej praworządności. Tak w ciągu niecałego miesiąca od dnia zabójstwa Kirowa ukończone zostało śledztwo wstępne, przygotowany akt oskarżenia, przeprowadzona rozprawa i wykonany wyrok kary śmierci na osobach 14 oskarżonych, a nie jest to bynajmniej coś niezwykłego w dziedzinie sowieckiego wymiaru sprawiedliwości. W rejonie moskiewskim naprzykład w 1933 r. każda sprawa pozostawała w sądach pierwszej instancji (od dnia wpływu do ukończenia) przeciętnie 13 dni, w sądach drugiej instancji 90 dni, w śledztwie 42 dni; tempo to uznane było za nie wystarczające i w 1934 r. osiągnięta została ogólna przeciętna liczba dni—około 100 zamiast 145 dni roku poprzedniego. Pozostaje podziwiać to niezwykłe tempo pracy, jeżeli się zważy, w jakich warunkach pracuje sądownik sowiecki. Jeden z nich młody 20-letni sędzia śledczy opowiada smutną historję swej tułaczki, niemożności ani znalezienia mieszkania, ani otrzymania deputatu (bez którego trudno przeżyć jest w Sowietach), ani też opału i przyborów kancelaryjnych (mieszkał w gabinecie służbowym); inny znowu opisuje nietylko tryb swego z rodziną życia w kuchni, z rzeczami ulokowanemi w korytarzu sądowym, lecz i wygląd zajmowanego budynku sądowego, w którym dach przeciekał, ramy okienne (rzecz się dzieje na dalekiej północy) były całkowicie zniszczone, brak było ławek dla publiczności.

Tem cięższe jest życie przedstawicieli sowieckiej Temidy, że nie należą do wyjątków sprawy, w których wpadają one w konflikt z administracją miejscową. Pewien sędzia śledczy naprzykład przez trzy miesiące mieszkał w stodole z powodu zatargów z naczelnikiem rejonu, nie chcąc podzielić poglądów tego ostatniego na postępowanie kierownika piwiarni miejscowej (oczywiście państwowej, jak wszystko w Sowietach). Wówczas naczelnik rejonu polecił kierownikowi milicji wszcząć sprawę; sprawa została przesłana do sądu, lecz sędzia uniewinnił oskarżonego; wtedy kierownik rejonu wpłynął na prokuratora, który zażądał, ażeby sprawa ta ponownie była rozpoznana w tymże sądzie, jako „sprawa polityczna nie cierpiąca zwłoki w trybie przyśpieszonym”, poczem skazano powyższego oskarżonego na rok robót publicznych.

Mógłbym mnożyć tego rodzaju przykłady, boję się jednak zarzutu, że sprawozdanie moje wypadłoby zbyt ponuro, lecz, niestety, taki jest charakter tych dwóch zeszytów „S. J.” jakie mam obecnie przed sobą.

Muszę dodać, że walka z temi wadami, brakami, nadużyciami prowadzona jest gorliwie i wraz z ogłoszeniem każdej tego rodzaju korespondencji w organie urzędowym (grubym drukiem) redakcja żąda wyjaśnień w tym względzie nawet od osób dość wysoko postawionych w sowieckiej hierarchji sądowej, bo czasem aż od prokuratora apelacyjnego i widocznie tego rodzaju wezwania skutkują, otwarta jest bowiem specjalna rubryka odpowiedzi na takie żądanie, w której prokuratorzy i sędziowie tłumaczą się i raportują o powziętych zarządzeniach.

Nie dziwiłem się temu zbytnio, gdy zauważyłem, że na czele kolegjum redakcyjnego „Sowieckiej Justicji” znajdują się nazwiska Krylenki i pani Niurinej, wspomnianej bojowej współautorki instrukcji dla sowieckiej prokuratury. *R. S.*

Ś. P. LUDWIK NOWAK.

W dn. 21 stycznia r. b. zakończył w Równem młode życie ś. p. Ludwik Nowak, podprokurator miejscowego Sądu Okręgowego. Zanim zdążył objąć stanowisko sędziego okręgowego śledczego, na jakie został w ostatnim czasie mianowany, odszedł z dotychczasowego posterunku na inną lepszą służbę w chwili, gdy, przeziębiwszy się na sesji wyjazdowej a nie licząc się z koniecznością leczenia i wypoczynku, słaby, chory wykańczał sumiennie, gorliwie swe ostatnie już prace urzędowe. Po twardej drodze szło życie podprokuratora Nowaka; w trudnych niezmiernie warunkach zdobywał On sobie krok za krokiem miejsce właściwe w społeczeństwie — poprzez ciężkie lata szkolne, wśród niedostatku następnie i wyczerpującej

pracy zarobkowej dla siebie i rodziny w okresie studjów uniwersyteckich. Przybył na Wołyń przed kilkoma laty i rozpoczął tam swą pracę wtedy jeszcze, gdy znaczenie służby na dalekich Kresach Wschodnich nie było należycie doceniane. Nie zrażał się przeciwnościami. Cichy, prosty, skromny, wypełnił swój obowiązek służbowy sumiennie do końca. W śnieżny dzień zimowy sądownicy rówieńscy towarzyszyli gremjalnie Jego zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku, żegnając Go serdecznie nad cichą mogiłą słowami: po szarem, ciężkiem życiu doczesnem niech Ci kochana ziemia wołyńska lekką będzie, Kolego. *Stanisław T.*

Ś. P.
LEONARD MERTENS.

W dniu 10 stycznia 1935 r. odszedł w wieczność w 67 roku życia emerytowany Sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie ś. p. Leonard Mertens.

Urodzony w Brześciu n/B. ukończył gimnazjum w Białej Podlaskiej, wydział zaś prawny Uniwersytetu — w Moskwie. Podczas studjów uniwersyteckich nie ulegał w najmniejszej mierze wpływowi obcego środowiska, przyjąc czynny bardzo i wybitny udział w życiu ówczesnych polskich organizacyj akademickich.

Po odbyciu aplikacji przy Izbie Sądowej w Moskwie, zostaje tamże sekretarzem wydziału cywilnego; w r. 1898 otrzymuje nominację na stanowisko sędziego pokoju w gubernji orłowskiej; — po ośmiu latach pracy na tem stanowisku ś. p. Sędzia Mertens mianowany zostaje sędzią Sądu Okręgowego w Jelcu gub. Orłowskiej.

Przez cały czas służby w Rosji przyjmuje żywy udział w kulturalnem życiu kolonij polskich miast: Liwny, Lipiec, Jelec, gdy zaś przewrót bolszewicki postawił całe sądownictwo poza nawiasem życia, a jednocześnie przybyły do Jelca rzesze uciekinierów, ś. p. Sędzia Mertens z całem oddaniem pracuje dla dobra rodaków; jest członkiem Polskiej Rady Wygnańczej miasta Jelca i powiatu i jej kasjerem. W tym okresie swego pracowitego życia zasłużył sobie na niewygasłą wdzięczność wygnańców za swą głęboką sumienność, znajomość rzeczy, takt, niezmordowaną pracę i poświęcenie. Dopiero w 1922 r. ś. p. Sędzia Mertens mógł wrócić do Polski, przyczem narazie pracował w sądownictwie polskiem na stanowisku aplikanta sądowego, lecz już w kwietniu 1923 r. mianowany został Sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie. Od tego czasu zaczyna się gorliwa praca ś. p. Sędziego Mertensa, jako cywilisty. Po kilku latach pobytu w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Wilnie dnia 4 stycznia 1929 r. ś. p. Sędzia Mertens zostaje powołany do Sądu Apelacyjnego, zaś w końcu roku 1930 przechodzi w stan spoczynku.

Ś. p. Sędzia Leonard Mertens w społeczeństwie wileńskiem, jak również ściślejszem środowisku sądowem, cieszył się szacunkiem i sympatją ze względu na swój nieskazitelny charakter, uczynność, szczerość, łatwość w objęciu i pogodę ducha. Jako fachowiec, Zmarły, pracując szereg lat w wydziałach cywilnych Sądu Okręgowego i Apelacyjnego, wyrobił w sobie gruntowną znajomość prawa cywilnego.

Śmierć jego wzbudziła szczery żal w szerokich kołach miejscowego społeczeństwa, a szczególnie wśród kolegów sędziów i kół prawniczych w Wilnie. *H. Z.*

USTAWODAWSTWO

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1935 R.

Nr. 4 z dnia 30 stycznia *poz. 25* rozporz. Min. Skarbu z 18 stycznia w sprawie obliczenia i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1935 r. — z dniem ogłoszenia; *poz. 28* rozporz. Min. Sprawiedl. z 15 stycznia o utworzeniu wydziału handlowego w sądzie okręgowym w Gdyni — z dniem 1 kwietnia 1935 r.; *poz. 29* i *30* — zatwierdzona przez wymianę not w dn. 28 listopada 1934 r. umowa z Wolnem Miastem Gdańskiem w sprawie ochrony i pomocy prawnej w dziedzinie podatków, podpisana dnia 17 marca 1924 r. w Gdańsku.

Nr. 6 z dnia 5 lutego *poz. 33* i *34* — ratyfikowana przez Polskę w dn. 10 listopada 1934 r., międzynarodowa konwencja telekomunikacyjna podpisana w Madrycie 9 — 10 grudnia 1932 r.

Nr. 7 z dnia 8 lutego *poz. 36* rozporz. Min. Sprawiedl., Opieki Społ., Przemysłu i Handlu i Spraw Wewn., *poz. 37* i *38* rozporządzenia Min. Sprawiedl. i Opieki w sprawie powoływania, wyznaczania i wynagradzania ławników i ich następców w sądach pracy i okręgowych; wszystkie 3 rozporządzenia pochodzą z daty 19 stycznia i weszły w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 39* rozporz. Min. Sprawiedl. z 30 stycznia o sposobie zawieszania przez urzędy rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich egzekucyj prowadzonych przez instytucje kredytowe — z dniem ogłoszenia.

Nr. 9 z dnia 14 lutego *poz. 50* rozporz. Min. Skarbu z 5 lutego o przesunięciu na 1 kwietnia 1935 r. terminu składania zeznań o pod. dochod. przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące księgi handl. lub gospod. oraz terminu płatności przedpłaty.

Nr. 10 z dnia 16 lutego *poz. 51* rozporz. Min. Rady Min. z 6 lutego o zmianie rozporządz. z 19 grudnia 1933 r. o zaszeregow. uposażenia sędziów, prokurat., asesorów i aplikantów sądowych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 11 z dnia 20 lutego *poz. 56* i *57* ratyfikowany 11 lutego z dnia 26 października 1933 r. układ z Wielką Brytanją o traktowaniu komiwojażerów; *poz. 59* rozporz. Min. Sprawiedl. z 9 lutego w sprawie daty przekazania rej. handl. sądom okręg. — z dniem ogłoszenia; *poz. 60* rozporz. tegoż Min. z 12 lutego o utworzeniu sądu grodzkiego w Janowie (Sąd Okr. w Pińsku) — z dniem 1 lipca 1935 r.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 3 z dn. 1 lutego 1935 r. — zawiera okólnik Nr. 1744/II G. S. Min. Sprawiedl. wprowadzający zmianę niektórych przepisów o przydzielaniu i korzystaniu z mieszkań służbowych w budynkach pozostających w zarządzie władz sąd. i więzien., czyni m. in. niedopuszczalnem przydzielanie mieszkań tych bezpłatnie; okólnik Nr. 1745/III A. Min. Sprawiedl. w sprawie kredytowania przewozów więźniów; komunikat Min. Skarbu z dn. 16 stycznia 1935 r. polecający uznawanie książeczek oszczędnościowych na równi z gotówką przy wymianie na obligacje Pożyczki Narodowej; komunikat tegoż Min. z 31 października 1934 r. wyjaśniający, iż emeryci reaktywowani po 31 stycznia 1934 r. nie podlegają ubezpieczeniu w Państw. Zakł. Emer. — o ile są w służbie stałej a nie prowizorycznej; komunikat Min. Skarbu z 15 stycznia 1935 r. o umorzeniu podatku od dodatku mieszkaniowego, wypłaconego emerytom państw. i komunaln. za styczeń 1934 — oraz tylko pierwszym jeszcze za luty i marzec 1934; komunikat Min. Sprawiedl., podający wykładnię art. 135 ust. 5 zdanie I ustawy o opłatach stemplowych; wykaz zmian w ustawodawstwie do dnia 1 stycznia 1935 r.

Nr. 4 z dn. 15 lutego r. 1935 zawiera: rozporz. Min. Sprawiedl. z 31 stycznia 1935 r. w sprawie pokrywania kosztów połącz. z urządzeniem i czynnościami sądów rozjemczych w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Łodzi dla spraw Zakł. Ubezp. Społ. — weszło w życie 1 marca 1935 r.; zarządzenie Min. Sprawiedl. podające wzory podań hipotecznych dla hipoteki 1811 r.; okólnik Nr. 1746/I. P. A. kładący nacisk na przesyłanie odpisów aktów o darowiznach i fundacjach właściwemu Minist. do zatwierdzenia; okólnik 1747/II G. S. zawiadamiający, iż zwolnienia od opłat sądow. w myśl art. 4 ust. 2 przep. o koszt. sąd. — są tylko na ograniczony okres czasu; komunikat o tem, że laboratorjum przy Centr. Służby Śledcz. w Warszawie — od 1 stycznia 1935 r. nie przyjmuje spraw do wykonywania ekspertyz; komunikat — zalecający dokładne wskazywanie powodu i przeznaczenie kwoty, przekazywanej konsulatom R. P. zagranicą.

PRAWO O POSTĘPOWANIU UKŁADOWEM.

Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r.

(D. U. R. P. 93 — 1934 p. 834).

W przeciwstawieniu do prawa z dnia 23 grudnia 1927 r., nowe prawo nie stanowi tworu przejściowego, uzależnionego od czasowej konjunktury kryzysowej, lecz

wprowadza do systemu prawnego nową i stałą instytucję, mającą na celu zapobieganie upadłości. W porównaniu z dotychczasowem prawem stanowią nowe przepisy niewątpliwy postęp, przejawiający się przedewszystkiem w skróceniu postępowania i ułatwieniach proceduralnych przy zachowaniu jednak zasad bezpieczeństwa obrotu zarówno u kupca, jak i u jego wierzycieli. W tym też celu zniesione zostało odroczenie wypłat jako odrębna i samoistna faza postępowania układowego. W myśl jednak nowych przepisów odroczenie wypłat istnieć może nadal jedynie jako jeden z warunków samego układu. W związku z powyższem, bez potrzeby przechodzenia wstępnego okresu postępowania, t. j. odroczenia, dłużnik może bezpośrednio zwrócić się do sądu z prośbą o otwarcie samego postępowania układowego. Nowością jest, iż dłużnik taki nie musi wobec sądu wykazać się nadwyżką aktywów nad pasywami majątku swego przedsiębiorstwa; prośbę jednak o wdrożenie postępowania układowego może jedynie złożyć każdy kupiec (bez względu na to, czy jest kupcem rejestrowym, czy też nie), który wskutek wyjątkowych i niezależnych od niego okoliczności zaprzestał płacenia długów lub też przewiduje w najbliższej przyszłości zaprzestanie ich płacenia. W drodze wyjątku nie ma prawa takiego ten kto: 1) nie prowadzi przedsiębiorstwa przynajmniej od lat trzech, 2) będąc kupcem rejestrowym nie prowadzi prawidłowej księgowości, lub też, nie będąc takim kupcem, nie prowadzi księgowości, z której byłby widoczny stan jego majątku, 3) już raz zawarł układ lub był upadłym, a od tych zdarzeń jeszcze nie upłynęło lat pięć, 4) nie wykonał uprzednio zawartego układu, 5) dopuścił do umorzenia postępowania układowego, jeżeli od umorzenia nie upłynęło jeszcze lat pięć. Do podania o otwarcie postępowania układowego dłużnik winien dołączyć: 1) propozycje układowe, 2) bilans z wykazem i oszacowaniem stanu czynnego i biernego, 3) wyciąg z rejestru handlowego, jeżeli jest kupcem rejestrowym, 4) spis wierzycieli z wyszczególnieniem wierzytelności i terminów ich płatności, 5) wykaz udzielonych poręczeń, 6) wykaz tytułów egzekucyjnych przeciwko dłużnikowi. Nadto winien dołączyć pisemne zapewnienie, że podane okoliczności są prawdziwe. Postępowaniem układowem jednak nie są objęte następujące wierzytelności: 1) podatki i inne daniny publiczne ze wszystkiemi dodatkami, karami za zwłokę i kosztami egzekucji, 2) należności z tytułu ubezpieczeń społecznych i przymusowego ubezpieczenia ogniowego bieżące i za rok poprzedni, 3) należności z umowy o pracę, 4) należności z umowy o rentę, dożywocie lub alimenty, 5) należności zabezpieczone zastawem, 6) należności zabezpieczone hipoteką albo w rejestrze, z wyjątkiem hipotek sądowych, uzyskanych w ostatnim miesiącu przed otwarciem postępowania układowego. Propozycje układowe mogą obejmować tylko: 1) odroczenie spłaty długów, 2) rozłożenie spłaty długów na raty, 3) zmniejszenie sumy długów, przyczem dopuszczalne jest również i rozłożenie na raty zmniejszonej kwoty, 4) wskazanie, czy i w jaki sposób wykonanie zobowiązań objętych układem ma być zabezpieczone. Propozycje winny być jednakowe w stosunku do wszystkich wierzycieli, jednak dłużnik może drobnym wierzycielom przyznać korzyści szczególne.

Po zgłoszeniu do sądu wniosku o otwarcie postępowania układowego i przed jego merytorycznem rozpoznaniem, przewodniczący może żądać opinji biegłych celem wyjaśnienia stanu majątkowego dłużnika. Może też zasięgnąć opinji izby przemysłowo-handlowej, czy otwarcie postępowania układowego jest wskazane, oraz opinij władz, urzędów, instytucyj, zrzeszeń lub stowarzyszeń, co do użyteczności państwowej, gospodarczej lub społecznej przedsiębiorstwa dłużnika. Jeżeli otwarcia postępowania układowego żąda przedsiębiorstwo bankowe lub ubezpieczeniowe, przewodniczący winien zasięgnąć opinji Ministra Skarbu, jeżeli zaś tego żąda spółka akcyjna lub spółka z ogr. odp., nie będąca przedsiębiorstwem bankowem lub ubezpieczeniowem — opinji Ministra Przemysłu i Handlu. Gdyby Minister w zakreślonym terminie opinji nie złożył — przewodniczący nada sprawie dalszy bieg. Przepisy te stosuje się odpowiednio do spółdzielni, o których opinji udziela Rada Spółdzielcza.

Podobnie jeszcze przed rozpatrzeniem merytorycznem sąd na wniosek dłużnika może wstrzymać wszczętą przeciwko niemu egzekucję w poszukiwaniu wierzytelności objętej postępowaniem układowem, gdy egzekucja może uniemożliwić lub utrudnić zawarcie układu; w przypadkach niecierpiących zwłoki przewodniczący może sam wydać takie zarządzenie, winien je wszakże przedstawić do rozpoznania sądowi na najbliższem posiedzeniu. Taksamo przed rozstrzygnięciem podania sąd może zażądać wyjaśnienia, a w razie potrzeby — zarządzić przeprowadzenie dowodów lub wyznaczyć rozprawę na którą wzywa dłużnika; na rozprawie tej będą także przesłuchani wierzyciele, którzy się stawią.

Do przeprowadzenia postępowania układowego właściwy jest sąd okręgowy, w którego okręgu znajduje się zakład główny przedsiębiorstwa dłużnika, przyczem sąd ten orzeka w wydziale handlowym, a jeżeli wydział ten nie jest utworzony — w wydziale cywilnym w składzie trzech sędziów. Samo postępowanie toczy się według

zasad K. P. C. ze zmianami następującemi: sąd orzeka na posiedzeniu niejawnem, jeżeli prawo inaczej nie stanowi; sąd wydaje orzeczenia w formie postanowień; o umorzeniu postępowania sąd ogłasza przez obwieszczenie; postępowanie zawiesza się tylko w razie śmierci dłużnika i będzie umorzone, jeżeli w ciągu dwóch tygodni od daty postanowienia o zawieszeniu, spadkobiercy nie zgłoszą wniosku o podjęcie postępowania; sąd może z urzędu i na wniosek wierzyciela nakazać dłużnikowi złożenie przysięgi, że ze swego majątku niczego nie zataił; a w razie niezłożenia przysięgi, sąd może podanie o otwarcie postępowania układowego odrzucić, gdy zaś nastąpiło już otwarcie postępowania tego, może postępowanie umorzyć; sąd może zarządzić z urzędu dochodzenie i przeprowadzić dowody, jakie uzna za potrzebne; zastępstwo przez adwokatów obowiązuje, poczynając od założenia środka odwoławczego do sądu apelacyjnego.

Jeżeli przed rozpoznaniem podania dłużnika o otwarcie postępowania układowego wierzyciel złożył wniosek o ogłoszenie upadłości, sąd winien podanie dłużnika i wniosek wierzyciela łącznie rozpoznać i rozstrzygnąć jednem postanowieniem. Jednak od daty otwarcia postępowania układowego, aż do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia co do układu lub umorzenia postępowania nie może być ogłoszona upadłość dłużnika. Jeżeli zaś jednocześnie toczy się postępowanie, dotyczące spółki jawnej lub komandytowej — oraz postępowanie, dotyczące osobiście spólnika, odpowiadającego za zobowiązania spółki bez ograniczenia — wierzyciel spółki bierze udział w obu postępowaniach z całą swoją wierzytelnością. Zaspokojenie jednak otrzymane przez wierzyciela w obu postępowaniach, nie może łącznie przewyższać całej jego wierzytelności. Przepis powyższy stanowi novum w porównaniu z prawem dotychczasowem i dzięki jasnej redakcji usuwa wiele wątpliwości z dotychczasowej praktyki sądowej.

W postanowieniu o otwarciu postępowania układowego, sąd wyznacza sędziego-komisarza, nadzorcę sądowego oraz terminy sprawdzania wierzytelności; postanowienie to doręcza się dłużnikowi i wierzycielom oraz ogłasza się publicznie przez obwieszczenia. Na wniosek dłużnika sąd może jednocześnie wstrzymać wszczęte przeciwko niemu egzekucje. Postanowienie o otwarciu postępowania układowego winno być nadto ujawnione w księgach hipotecznych i rejestrach, do których wpisany jest majątek dłużnika. Sędzia - komisarz kieruje tokiem postępowania, ma nadzór nad czynnościami nadzorcy, nadto pełni te czynności postępowania, które nie należą do sądu. Nadzorca sądowy sprawuje, pod kontrolą sędziego - komisarza, nadzór nad przedsiębiorstwem dłużnika aż do czasu prawomocnego zatwierdzenia układu przez sąd lub ukończenia postępowania. Ze swych czynności obowiązany jest składać sprawozdaniu sędziemu - komisarzowi; sąd może nawet z urzędu usunąć nadzorcę i wyznaczyć innego, przyczem jednak nadzorca zawsze odpowiada za szkodę wyrządzoną niesumiennem pełnieniem obowiązków. Nadzorca sądowy winien niezwłocznie przystąpić: 1) do zamknięcia ksiąg dłużnika, 2) do sprawdzenia złożonego przez dłużnika bilansu jakoteż do zbadania stanu przedsiębiorstwa; czynności prawne dłużnika w postępowaniu procesowym nie mają skutków bez zgody nadzorcy; nadzorca w każdem stadjum postępowania sądowego może wziąć udział w procesie jako interwenjent uboczny po stronie dłużnika. Sąd może pełnienie czynności sędziego - komisarza zlecić sądowi grodzkiemu, mającemu siedzibę w innej miejscowości, jeżeli to jest potrzebne z uwagi na miejsce, w którem znajduje się przedsiębiorstwo dłużnika .

Zgłoszenie wierzytelności winno nastąpić w terminach przez sąd wyznaczonych, przyczem wierzyciel wymieni sumę i tytuł wierzytelności oraz przedstawi dowody. Potrącenie wzajemnych długów nie jest dopuszczalne, jeżeli wierzyciel: 1) stał się dłużnikiem po otwarciu postępowania układowego, 2) będąc dłużnikiem stał się wierzycielem po otwarciu postępowania przez nabycie w drodze przelewu lub indosu. Sprawdzenie dokonane będzie przez sędziego - komisarza i w wyniku sprawdzenia sędzia wciąga na listę te wierzytelności, które są oparte bądź na księgach dłużnika, bądź na tytułach bezspornych; wierzytelności warunkowe lub jeszcze niepłatne, winny być również wciągnięte; wierzytelności niepieniężne będą oszacowane, zaś świadczenia powtarzające się — skapitalizowane. Po upływie terminów sprawdzenia, sędzia - komisarz zwołuje zgromadzenie wierzycieli, na które wzywa też dłużnika i nadzorcę sądowego. Do skuteczności uchwał tego zgromadzenia niezbędna jest obecność conajmniej połowy wszystkich wierzycieli uprawnionych do uczestniczenia w zgromadzeniu; w braku quorum sędzia może na wniosek dłużnika wyznaczyć nowy termin zgromadzenia; w razie zaś nieusprawiedliwionego niestawiennictwa dłużnika, sąd umarza postępowanie. Na zgromadzeniu dłużnik i wierzyciele mogą zgłaszać zmiany i uzupełnienia co do propozycyj układowych, poczem sędzia zarządza głosowanie, uwzględniając również głosy nadesłane na piśmie. Układ jest powzięty, jeżeli za nim wypowie się większość głosujących wierzycieli, mających łącznie nie mniej niż ⅔ ogólnej sumy wierzytelności; jeżeli dłużnik chce uzyskać zmniejszenie długu ponad

40%, większość wierzycieli głosujących za układem powinna mieć łącznie nie mniej niż $^{4}/_{5}$ ogólnej sumy wierzytelności. Ważnym i nowym jest przepis, iż nie mają prawa brać udziału w głosowaniu małżonek dłużnika, jego krewny lub powinowaty w linji prostej wogóle, a w linji bocznej do drugiego stopnia, przyspasabiający oraz przysposobiony i gdy dłużnikiem jest spółka, spólnik będący wierzycielem. Jeżeli układ nie dojdzie do skutku — sąd umarza postępowanie; w razie zaś zawarcia układu wierzyciele taką samą większością, jaką układ przyjęli postanowią, czy należy wyznaczyć kuratora celem nadzoru nad wykonaniem układu oraz wskażą osoby, z pośród których kurator ma być wybrany. Jeżeli układ nie dojdzie do skutku z powodu podanych wyżej wymaganych większości głosów, sędzia komisarz na wniosek dłużnika może stosownie do okoliczności odroczyć zgromadzenie najdalej na dwa tygodnie, o czem ogłasza na zgromadzeniu. Na następnem zgromadzeniu wierzycieli oddany poprzednio głos wierzyciela, który w następstwie nie stawił się — zachowuje moc przy obliczeniu wyników głosowania. Uchwała wierzycieli, zapadła w nowym terminie, jest ostateczna. Zwrócić należy nadto uwagę na całkowicie nowy przepis, a mianowicie, iż przewodniczy na powyższych zgromadzeniach zawsze sędzia-komisarz, nie bierze jednak nigdy udziału w głosowaniu.

Zawarty układ winien być przez sąd rozpoznany na rozprawie jawnej i zatwierdzony; sąd odmówi zatwierdzenia: 1) jeżeli układ był niedopuszczalny w myśl przepisów prawa układowego, 2) jeżeli zwołanie zgromadzenia wierzycieli oraz głosowanie zawiera usterki, 3) jeżeli układ sprzeciwia się dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu; nadto sąd może odmówić zatwierdzenia: 1) jeżeli warunki układu są zbyt krzywdzące dla wierzycieli, którzy głosowali przeciw układowi, 2) jeżeli dłużnik po otwarciu postępowania układowego dopuścił się w zarządzaniu lub rozrządzaniu swoim majątkiem czynów, wyrządzających wiedzycielom szkodę. Układ obowiązuje wszystkich wierzycieli, nawet tych, których wierzytelności nie były na listę wciągnięte; po uprawomocnieniu się postanowienia, zatwierdzającego układ, dłużnik odzyskuje całkowitą możność zarządzania i rozrządzania swoim majątkiem. Sąd może wyznaczyć celem nadzoru nad wykonaniem układu kuratora, który ma prawo kontroli przedsiębiorstwa dłużnika oraz dostęp do korespondencji i ksiąg przez cały czas wykonania układu. Jeżeli jednak po zawarciu układu dłużnik 1) został prawomocnie skazany na przestępstwo, zmierzające ku pokrzywdzeniu wierzycieli, związane z samem postępowaniem układowem lub 2) nie wykonywa wynikających z układu zobowiązań — sąd na wniosek wierzyciela lub kuratora może uchylić układ po przeprowadzeniu rozprawy jawnej. W razie uchylenia układu, sumy na jego podstawie wypłacone nie będą zwrócone, lecz zarachowane na poczet wierzytelności. Jeżeli po zawarciu układu dłużnik lub kurator zgłosi wypełnienie wszystkich zobowiązań układowych, sąd uzna postępowanie za ukończone. Ważną nowością jest nadto przepis, iż wyciąg z listy wierzytelności łącznie z wypisem prawomocnego postanowienia, zatwierdzającego układ, jest tytułem egzekucyjnym przeciwko dłużnikowi, z wyjątkiem jedynie wierzytelności wątpliwych i zaprzeczonych przez dłużnika.

Powyższe przepisy prawne posiadają moc obowiązującą, począwszy od dnia 1 stycznia 1935 r.

A. D. Szczygielski.

Poradnia prawnicza

Panu Stanisławowi K. w Węgrowie.

I. Postępowanie incydentalne w sprawach działowych.

Przeprowadzanie działów w trybie postępowania incydentalnego nie zostało ani przez K. P. C. ani przez przepisy o koszt. sąd.uchylone. Wynika to z art. 1 K. P. C. według którego dla spraw, nieobjętych K. P. C., to jest dla spraw innych niż sporne, pozostał w mocy tryb postępowania, przewidziany w ustawach dotychczasowych, nie mniej z art. I przepisów wprowadzających K. P. C., w którym art. 1759—1768 ros. U. P. C. o działach nie zostały wymienione jako uchylone, wreszcie z art. XVII § 1 p. 12 przepisów wprowadzających K. P. C., w którym tylko niektóre przepisy art. 1759—1768 ros. U. P. C. zostały zamienione przez odpowiednie przepisy K. P. C. Jednolite unormowanie przeprowadzania działów w postępowaniu incydentalnem (niespornem) dla całego obszaru Rzeczypospolitej ma nastąpić w kodeksie postępowania niespornego, którego projekt jest w Komisji Kodyfikacyjnej w opracowaniu. Prawo z 27 października 1932 (Dz. U. R. P. poz. 805) o kosztach sądowych przewiduje w art. 62 p. 1 od działów, prowadzonych w drodze incydentalnej, wpis stały w kwocie 30 zł., która to kwota została prawem z 24 października 1934 (Dz. U. R. P., poz. 837) obniżona do kwoty 20 złotych. Z przepisów tych wynika niewątpliwie, że stosownie do woli stron przeprowadzenie działu jest w trybie postępowania incydentalnego dopuszczalne. Wolno

jednakże stronom wystąpić o dział i w trybie postępowania spornego, w którym to przypadku mają do rzeczowej właściwości sądu zastosowanie przepisy art. 10 p. 2 K. P. C. a do wpisu przepis art. 31 p. 3 prawa o kosztach sądowych. Według tego przepisu powód od powództwa w sprawie działowej uiścić ma jedną piątą część wpisu, obliczonego według wartości przedmiotu działu.

II. Opłaty za doręczenia.

W opłatach za doręczenia zostały na zasadzie art. 48 prawa z 24 października 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 837) o kosztach sądowych wprowadzone radykalne zmiany rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1934 (Dz. U. R. P. poz. 973), objaśnionem bliżej w okólniku Nr. 1742/I C/34, Dz. Urz. Min. Spr. 1935 Nr. 1, str. 19. Według tych przepisów w sprawach spornych, wszczętych po dniu 1 stycznia 1935 r. nie pobiera się w zasadzie opłaty za poszczególne doręczenia, lecz ma być przy wniesieniu pozwu uiszczony ryczałt w wysokości oznaczonej § 2 powyższego rozporządzenia. Zapytania Pańskie co do pobierania osobnych opłat za poszczególne doręczenia mogą mieć zatem praktyczne znaczenie jedynie w odniesieniu do spraw spornych, wszczętych przed dniem 1 stycznia 1935 r. W sprawach tych nie należy się osobna opłata za doręczenie pozwu i osobna za doręczenie wezwania pozwanemu na pierwszą rozprawę, gdyż obie te czynności mogą i powinny być wykonane za jednym wspólnym aktem doręczenia. Natomiast należy się osobna opłata za doręczenie apelacji i osobna za doręczenie wezwania na rozprawę apelacyjną, gdyż apelację doręcza sąd pierwszej instancji, doręczenia zaś wezwania na rozprawę apelacyjną dokonywa sąd drugiej instancji, zaczem doręczenia te nie mogą być za jednym wspólnym aktem wykonane. W sprawach tych należy się także osobny znaczek doręczeniowy za uwiadomienie strony o sporządzeniu wyroku z uzasadnieniem. Od wniosku, zawierającego żądanie sporządzenia uzasadnienia wyroku, należy się opłata od podań.

III. Pełnomocnictwa.

Od ustnie udzielonego pełnomocnictwa procesowego do protokółu sądowego (art. 89 § 2 K. P. C.) nie należy się opłata od załącznika, gdyż strona żadnego załącznika w tym przypadku sądowi nie składa. Jednak od pełnomocnictwa takiego należy się opłata stemplowa (w postępowaniu grodzkiem w kwocie jednego złotego) w myśl przepisów art. 111 p. 9 ustawy o opłatach stemplowych.

IV. Miejscowa właściwość sądu w sprawach przeciwko Bankowi Polskiemu.

W celu łącznego zapozwania Banku Polskiego z inną osobą, mającą swe miejsce zamieszkania lub siedzibę poza Warszawą, pozew przeciwko Bankowi Polskiemu należy wnieść w sądzie w Warszawie ze względu na przywilej Banku z art. 89 statutu Banku, utrzymanego w mocy art. 3 p. 4 przepisów wprowadzających K. P. C., według którego to przywileju skargi przeciwko Bankowi Polskiemu mogą być wnoszone tylko przed sąd właściwy w Warszawie i żadne wyjątki od tej zasady nie są przewidziane.

Panu S. G. w Lesku.

Moratorjum dla długów rolniczych.

Zapytuje Pan, czy dla zabezpieczenia wierzytelności rolniczej korzystającej z mocy art. 41 ustawy z dnia 24 października 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 841) z rozłożenia terminów płatności na 28 równych półrocznych rat można wydać zarządzenie tymczasowe, jeżeli dłużnik przystępuje do sprzedaży swej nieruchomości i do opuszczenia swego dotychczasowego miejsca zamieszkania? Chodzi w danym przypadku o zajęcie reszty ceny kupna, jaką nabywca nieruchomości pozostać ma dłużnym sprzedawcy (art. 851 p. 4 K. P. C.).

Niektóre ustawy moratoryjne zawierają wyraźne przepisy w kwestji, czy na rzecz wierzytelności, korzystającej z moratorjum, może być w czasie trwania moratorjum dozwolone i wykonane zarządzenie tymczasowe. I tak ustawa z dnia 26 czerwca 1919 r. Dz. P. P. P. Nr. 51, poz. 332 o moratorjum dla b. zaboru austrjackiego pytanie to wyraźnie potwierdzała (art. 14 ustęp 3). W rozdziale V ustawy z dnia 24 października 1934 Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 841 nie ma wprawdzie w tym względzie wyraźnych przepisów. Znajdują się tam atoli w art. 46 przepisy, które na podstawie zasad wykładni prawa (§ § 6 i 7 kod. cyw.) pozwalają powyższą kwestję rozwiązać twierdząco. Według art. 46 p. 3 lit. a powyższej ustawy w przypadku, gdy dłużnik w jakikolwiek sposób zmniejsza bezpieczeństwo wierzytelności — a za taki czyn poczytać niewątpliwie należy przystąpienie przez dłużnika do sprzedaży nieruchomości bez jednoczesnej spłaty długów — Urząd rozjemczy może na wniosek wierzyciela orzec natychmiastową spłatę całego długu. Z przepisu tego wynika, że moratorjum z art. 41 ustawy nie jest bezwarunkowe, lecz że może ono być stosownie do okoliczności uchylone,

tudzież że ustawa ma na oku ochronę jedynie lojalnych dłużników nie zaś dłużników, działających widocznie na szkodę wierzyciela. Wydanie zatem w takim przypadku przez sąd zarządzenia tymczasowego celem ochrony wierzyciela tudzież utrzymanie takiego zarządzenia w mocy — przynajmniej do czasu, gdy Urząd rozjemczy nie odmówi wnioskowi wierzyciela z art. 46 ustawy — nie mogłoby być uznane za sprzeczne z duchem tej ustawy. Art. 839 K. P. C. nie stoi na przeszkodzie takiej wykładni, gdyż wobec możliwości uchylenia moratorjum rolniczego nie można przyjąć, aby dochodzenie roszczenia przez wierzyciela przeciwko dłużnikowi sprzeciwiało się istocie stosunku prawnego istniejącego między nimi. Urząd rozjemczy ma charakter ustawowego stałego sądu polubownego (art. 837 i 506 K. P. C.). Żądanie zatem wydania przez sąd państwowy zarządzenia tymczasowego ze względu albo w czasie trwania postępowania przed Urzędem rozjemczym o uchylenie moratorjum (art. 46 ustawy z 24 października 1934) znajduje w przepisach art. 897 K. P. C. swe uzasadnienie prawne. *Db.*

P. Asesorowi sądowemu w Wys. Maz.

P y t a n i e: *Czy z treści art. 242 K. P. K. wypływa dla sądu grodzkiego obowiązek zawiadomienia policji o przestępstwie, ściganem z urzędu, w wypadku, gdy przestępstwo to jest przedmiotem aktu oskarżenia, wniesionego w trybie art. 67 K. P. K. przez pokrzywdzonego z pominięciem policji (zamiast oskarżyciela publicznego)?*

Na pytanie powyższe należy odpowiedzieć przecząco. W myśl art. 67 K. P. K. pokrzywdzony w sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu i należące do właściwości sądów grodzkich jest stroną i ma samoistne prawo wnoszenia i popierania oskarżenia, a przeto skoro pokrzywdzony w takiej sprawie złożył jako uprawniony oskarżyciel akt oskarżenia bezpośrednio do sądu grodzkiego, sąd ma nie tylko prawo, lecz i obowiązek wszcząć postępowanie i nie jest obowiązany zawiadamiać oskarżyciela publicznego a przeto i policję o przestępstwie, objętem tym aktem oskarżenia. W myśl art. 242 K. P. K., sądy obowiązane są zawiadamiać oskarżyciela publicznego o przestępstwach, wykrytych w toku postępowania. Jeżeli sąd podczas rozprawy dopatrzy się przestępstwa, o które oskarżyciel nikogo nie oskarżał, np., gdy w sprawie z oskarżenia o kradzież ujawni nowe przestępstwo (oszustwo, fałsz dokumentu i t. d.) lub udział innej osoby prócz oskarżonego w popełnieniu przestępstwa, stanowiącego przedmiot sprawy, to jest obowiązany zawiadomić o tem prokuratora, który zależnie od właściwości bądź sam obejmie oskarżenie, bądź przekaże właściwemu prokuratorowi, bądź zleci policji. Przepis powyższy opiera postępowanie karne według K. P. K. na zasadzie skargowości i stwierdza na miejscu naczelnem, że rola sądu jest wyraźnie oddzielona od roli oskarżyciela tak, iż sąd w żadnym razie nie może wszcząć sprawy karnej z własnej inicjatywy. Jak widać z powyższego art. 242 K. P. K. nie ma nic wspólnego z art. 67 K. P. K.

St. Cz.

K R O N I K A

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W dn. *8 lutego 1935 r.* odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Wiceprezesa Z. G. sędziego K. Fleszyńskiego. I) Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia sekretarz kol. Poźniak złożył sprawozdanie z wykonania uchwał Prezydjum, poczem Przewodniczący zareferował sprawę zleceń, otrzymanych na posiedzeniu w dn. 11 stycznia r. b.; co się tyczy projektowanego przez Zarząd Główny wydania „Socjologji Kryminalnej” H. Ferriego, to przekładu dokonać należy z oryginału włoskiego (3-ego wydania), przyczem bezwarunkowo przez znającego doskonale język włoski prawnika; dla realizacji tego projektu celowem byłoby wejście w porozumienie z Zarządem Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia, który powołał do życia komisję wydawniczą i przeznaczył na odpowiednią akcję sumę 4 tysięcy zł.; w sprawie urealnienia położenia „Głosu Sądownictwa”, jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia, wysłane zostały stosowne pisma do redaktorów „Przeglądu Sądowego” dr. A. Jendla i „Czasopisma Sędziowskiego” dr. A. Laniewskiego, jako członków wyłonionej ad hoc na posiedzeniu w Katowicach Komisji; w związku z otrzymanemi odpowiedziami zwołane będzie w krótkim czasie posiedzenie specjalnej Komisji prasowej pod przewodnictwem Prezesa L. Su-

pińskiego. II) Skolei rozpoznano dwa podania o udzielenie dodatkowych pożyczek z funduszu „D", przyczem pozostawiono podania te bez uwzględnienia, a to wobec wydania już tymże petentom pożyczek w okresie ostatnich kilku miesięcy. III) Załatwiono przychylnie 1 podanie o odroczenie płatności pożyczki z funduszu „D". IV). Rozważono prośbę Koła Wileńskiego o udzielenie mu dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej z funduszów ogólnych Zarządu Głównego dalszej pożyczki w sumie 2 tysięcy złotych (dotąd asygnowano 3 tysiące zł.), przyczem uznano sprawę tę narazie za nieaktualną wobec przewidywanych zgłoszeń o analogiczne pożyczki ze strony Kół, które dotąd pożyczek tego rodzaju nie otrzymały. V) Na pisma Kół w Katowicach i Zamościu postanowiono udzielić odpowiedzi ze stosownemi wyjaśnieniami przepisów Statutu Zrzeszenia oraz Regulaminu Kasy Zapomogowej, załatwienie zaś pisma Koła w Łucku odroczyć do czasu otrzymania odpowiedzi w poruszonej sprawie od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. VI) Odczytano pismo pożegnalne dotychczasowego członka Zarządu Głównego em. Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach, kolegi Zygmunta Lewandowskiego, który wobec przejścia do notarjatu złożył swój mandat zrzeszeniowy; w związku z powyższem uchwalono przesłać kol. Lewandowskiemu w imieniu Zarządu Głównego serdeczne, pełne uznania wyrazy podziękowania za długoletnią jego (od początku istnienia naszej organizacji) ideową, owocną pracę dla Zrzeszenia; na wakujące miejsce członka Zarządu Głównego od Oddziału Śląskiego powołano dotychczasowego zastępcę sędziego Jana Garbusińskiego. VII) Kol. J. Jakubowski złożył sprawozdanie kasowe za r. 1934, z którego widać, że aktywa Zarządu Głównego na dzień 31.XII.1934. r. wynosiły w gotowiźnie 20.800 zł. 57 gr., i w pożyczkach niespornych, udzielonych Kołom dla Kas P.-O. — 17.624 zł. 28 gr., pozatem Zarząd Główny liczyć może na pewne urealnienie pożyczek z funduszów „S" i „D", spłacanych częściowo w ostatnich czasach obligacjami Pożyczki Narodowej. Sprawozdanie z wykonania budżetu za r. 1934 wykazało, że wpływy rzeczywiste przewyższyły preliminowane dochody o sumę 2353 zł. 68 gr., wobec zaś tego, że wydatki przekroczone zostały o 325 zł. 80 gr., nadwyżka, zwiększająca fundusze ogólne Zarządu Głównego, wynosi 2027 zł. 88 gr. VIII) Kol. Z. Bańkowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Komisji Głównej Kasy Zapomogowej za r .1934. Dochody Kasy w okresie sprawozdawczym wyniosły: składki 241.122 zł. 46 gr. i odsetki 6.344 zł. 38 gr., razem 247.466 zł. 84 gr. Rozchody — wypłata 44 zapomóg pośmiertnych 172 tysiące i administracja 2680 zł. 64 gr., razem 174.680 zł. 64 gr. Nadwyżka — 72.786 zł. 20 gr. *Aktywa* na dzień 31.XII.1934 r. — *261.877 zł. 16 gr.* IX) Termin Walnego dorocznego Zgromadzenia Zrzeszenia wyznaczono na dzień 23 — 24 marca 1935 r. (w dn. 23.III przed południem posiedzenie plenarne Zarządu Głównego) i X) Załatwiono w końcu bieżące sprawy gospodarcze.

Oddział Warszawski

Kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału odbyło się w d. 23 lutego, pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. I. Przewodniczący złożył sprawozdanie z pierwszego zebrania wyłonionej na poprzedniem posiedzeniu Komisji Wydawniczej z udziałem dokooptowanego członka, prok. S. N. A. Millera. W wyniku obrad Komisja ta uznała za celowe rozpoczęcie akcji wydawniczej od przyswajania polskiej literaturze prawniczej nie wielkich rozmiarami monumentalnych dzieł specjalnych w rodzaju Socjologji Kryminalnej Ferriego, lecz prac naukowych obcych, mniejszych, na tematy ogólne (na razie z dziedziny karnej) dotyczących aktualnych zagadnień doby współczesnej (orzecznictwo sądowe, wymiar kary). Komisja nie wybrała jeszcze dotąd dzieł literatury zagranicznej, jakieby pragnęła wydać, chciałaby bowiem zapoznać się uprzednio z dezyderatami w tym względzie ze strony Kolegów, prosi więc o nadsyłanie odpowiednich zgłoszeń na ręce Przewodniczącego Komisji T. Kamieńskiego. II. Załatwiono sprawy, związane ze zwołaniem Ogólnego Zebrania Oddziału; termin tego zebrania wyznaczono na d. 16 marca na godz. 16½; zaprojektowano urządzić przed zebraniem odczyt i w tym celu zwrócić się do prof. K. Lutostańskiego, względnie do sędziego S. N. E. S. Rappaporta. Ułożono porządek dzienny Ogólnego Zebrania. III. Skarbnik Oddziału kol. Koch zareferował sprawę wykonania budżetu oraz preliminarza budżetowego na rok 1935. Saldo na d. 1/I 1934 r. wynosiło 11,241 zł. 81 gr., na d. 1/I 1935 r. — 9,208 zł. 57 gr. Na rok 1935 projektuje się wstawienie do budżetu, prócz sum przejściowych — 1200 zł. na subsydjum dla Koła Warszawskiego na lokal towarzyski, 2 tysiące zł. na akcję odczytową i pomoc w tym względzie dla Kół, 3 tysiące zł. na akcję wydawniczą, tysiąc zł. na ogłoszenie Konkursu i 2,200 zł. na pokrycie kosztów przyjazdu do Warszawy członków Zarządu Oddziału, na administrację i na wydatki nieprzewidziane (łącznie); przyjęto po dyskusji projekt preleminarza budżetowego.

IV. Prezes T. Kamieński zareferował sprawę odbytego II-go kursu Cywilistycznego. V. Przyznano Kołu w Mławie subsydjum w sumie 100 zł. na bibljotekę. VI. Załatwiono sprawę przyjęcia nowych członków, oraz sprawy gospodarcze i VII. Po dyskusji, decyzję w poruszonych przez przewodniczącego sprawach dalszych odczytów zbiorowych i ogłoszenia konkursu na temat roli i zadań sędziego polskiego odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w d. 13 kwietnia r. b.

KURS CYWILISTYCZNY (II CYKL).

W krótkim odstępie czasu pełen inicjatywy Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia S. i P. zorganizował w dn. 2 — 3 lutego 1935 r. drugi cykl wykładów z dziedziny cywilistyki, stanowiący w pewnym stopniu ciąg dalszy kursu z dn. 8 — 9 grudnia ub. r. Po zagajeniu zebrania przez Przewodniczącego Zarządu Oddziału Warszawskiego Prezesa T. Kamieńskiego zabrał głos prof. dr. B r. H e ł c z y ń s k i, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, i w treściwym, syntetycznym, ciekawym bardzo wykładzie p. t. „Wytyczne nowego Kodeksu Handlowego" przedstawił przebieg prac nad projektem Kodeksu Handlowego w Komisji Kodyfikacyjnej a następnie wszechstronnie omówił podstawowe zasady nowej kodyfikacji handlowej. Skolei dr. A. W o l t e r, sędzia Sądu Okręgowego (przydelegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości) wygłosił ze swadą referat, omawiający w sposób przejrzysty „Sprzedaż na raty w nowym Kodeksie Handlowym" i dający doskonały komentarz do poszczególnych artykułów Kodeksu w tym przedmiocie. Po przerwie obiadowej sędzia Sądu Okręgowego (przydelegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości) M. W y d e r k o omówił wnikliwie i wyczerpująco na tle nowego ustawodawstwa „Zasady postępowania upadłościowego". W dniu następnym (3 lutego) odbył się dalszy ciąg (z 8 — 9 grudnia) świetnego wykładu mec. L. D o m a ń s k i e g o, członka Komisji Kodyfikacyjnej o Kodeksie Zobowiązań w zestawieniu z ustawodawstwem, dotychczas obowiązującem w b. Królestwie Kongresowem, następnie zaś konwersatorjum, w czasie którego prelegent udzielił rzeczowych, autorytatywnych odpowiedzi na licznie zgłoszone pytania, dotyczące wątpliwości, jakie powstały przy stosowaniu w praktyce sądowej przepisów nowego Kod. Zob. Zamykając zebranie i dziękując prelegentom za poniesione trudy, Prezes Kamieński zwrócił się do słuchaczy z prośbą o nadesłanie swych uwag i spostrzeżeń w przedmiocie odbytego Kursu Cywilistycznego oraz dezyderatów co do charakteru i rodzaju zebrań odczytowych w najbliższej przyszłości. Kurs zgromadził liczny zastęp słuchaczy głównie z prowincjonalnych Kół Zrzeszenia terenu Apelacji Warszawskiej przy nieusprawiedliwionej naogół nikłej względnie frekwencji sądowników miejscowych.

Z życia prowincji

KOŁO W LUBLINIE.

W życiu sądownictwa lubelskiego w okresie sprawozdawczym odbywało się wszystko naogół pod znakiem pracy zawodowej, która szczelnie wypełnia dzień każdego sędziego i prokuratora. Pracuje Sąd Apelacyjny (wydział karny) nawet w przyśpieszonem tempie, w celu opanowania coraz zwiększającego się napływu spraw karnych, co niewątpliwie znajduje się w związku z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym, pracuje gorliwie Sąd Okręgowy, pracuje Sąd Grodzki, przeciążony nawałem spraw, wskutek czego sprawy otrzymują bieg przeważnie dopiero po kilku tygodniach. Pracują oczywiście i aplikanci, choć częstokroć muszą pracę swą dzielić z uszczerbkiem dla siebie między czynności sądowe, a pracę zarobkową, nędznie opłacaną i, niestety, nie dla każdego dostępną.

Jeżeli chodzi o życie intelektualne prawników, to poza urzędowaniem sądownicy biorą czynny udział w pracach T o w a r z y s t w a P r a w n i c z e g o, które usiłuje dotrzymać kroku tempu prawodawstwa współczesnego. Należy stwierdzić ożywienie pracy Sekcji Prawa Karnego, która w ostatnich czasach wznowiła swą działalność, ujawniającą się w paru wygłoszonych referatach. Zasługę w tym względzie należy przypisać prezesowi Sekcji Sędziemu S. A. Dehringowi, który sam m. in. wygłosił obszerny i aktualny referat, omawiający ostatnie ustawy. Sekcja Prawa Cywilnego wypełnia swój program, nakreślony na rok bieżący 1934/35, a podany przez nas w numerze 11 „Głosu Sądownictwa". Duże zainteresowanie na jednym z zebrań wywołało zagadnienie spółek firmowych w związku z pojęciem kupca w Kod. Zob. Jak wiadomo, według art. 5 Kodeksu Handlowego do spółek handlowych należą tylko spółki: jawne, komandytowe, z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjne. Stosownie do art. 75 K. H. spółką jawną jest ta, która prowadzi przedsiębiorstwo w większym rozmiarze. To samo ograniczenie zgodnie z art. 143 K. H. obowiązuje stosownie do

spółek komandytowych. Jakiemi więc przepisami rządzić się będą w stosunkach wewnętrznych, a także w stosunku do osób trzecich, nie należące ani do akcyjnych, ani do spółek z ogr. odp., oparte na nieograniczonej odpowiedzialności spólników za zobowiązania spółki, a prowadzące przedsiębiorstwo w mniejszym rozmiarze. Temu zagadnieniu poświęcił adwokat J a k ó b G o l d b e r g referat, wygłoszony dnia 26 listopada 1934 r. Opierając się na brzmieniu zacytowanych przepisów, prelegent dochodzi do wniosku, że ma się tu do czynienia z niedopatrzeniem ustawodawcy. Każdy ze spólników podobnej spółki, jakby się dawniej powiedziało — firmowych, o ileby dane przedsiębiorstwo zarobkowe, choćby w najmniejszym rozmiarze prowadził w imieniu własnem, byłby zgodnie z art. 2 K. H. kupcem i podlegałby wszystkim normom prawa handlowego (z wyjątkiem tylko dotyczących specjalnie kupców rejestrowych), a jeśli te same osoby zaczną to czynić na spółkę, to już działalność ta ma być wyjęta z pod działania prawa handlowego. Powyższe niedopatrzenie ustawodawcy referent poczytuje za wynik ścierania się przy powstawaniu K. H. dwóch tendencyj: jednej, zmierzającej do poddania przez ten kodeks reglamentacji całej działalności zarobkowej (prowadzonej w imieniu własnem), niezależnie od uprawniających ją podmiotów, i drugiej, która chciała poddać działaniu tego kodeksu wyłącznie przedsiębiorstwa większe. Referent spodziewa się, że ustawodawca usunie podaną wyżej antynomję zapomocą znowelizowania kodeksu. Dopóki to nie nastąpi, uznać należy, że ze stanowiska de lege lata dla tych spółek będą miarodajne przedewszystkiem przepisy o spółce, zawarte w prawie cywilnem, a więc w Kod. Zob. Co się tyczy zawieranych przez takie spółki umów, to podmiotami zobowiązanemi i uprawnionemi z tych umów będą tylko poszczególni spólnicy. Ponieważ zaś oni jako kupcy podlegają prawu handlowemu, więc na tej drodze do umów tych znajdą zastosowanie normy prawa handlowego. Jeżeli chodzi w szczególności o upadłość, to nie będzie naturalnie mowy o upadłości spółki, nie przeszkodzi to jednak jednoczesnemu ogłoszeniu upadłości wszystkim wspólnikom, w wyniku czego cały ich majątek spółkowy i osobisty trafi do masy upadłości. Jaki ma być stosunek nowego prawa do spółek omawianego rodzaju, powstałych i zarejestrowanych pod rządami dawnych przepisów? Spółki te, nie należąc do kategorji spółek jawnych, a przeto nie będąc wogóle spółkami handlowemi, a co zatem idzie i kupcami rejestrowymi, będą musiały być, zdaniem referenta, z rejestru wykreślone, i to z urzędu, do czego dadzą podstawę §§ 30 i 71 rozporządzenia wykonawczego o rejestrze handlowym.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad treścią referatu, zaznaczyły się dwa stanowiska: jedno, zbliżone do tezy referenta, wyprowadza z brzmienia kodeksu wniosek, że spółka omawianego typu, jako nie należąca do rzędu spółek, unormowanych w K. H., rządzić się będzie całkowicie postanowieniami Kod. Zob. o spółce. Ponieważ jednak spółka taka będzie prowadziła przedsiębiorstwo zarobkowe we własnem imieniu, nic nie stoi na przeszkodzie, by ją uznać za kupca, — kupca nierejestrowego wprawdzie, ale zawsze kupca. Wobec tego wszystkie te przepisy kodeksu i wogóle prawa handlowego, które stosują się do nierejestrowych kupców jednoosobowych, obowiązywać będą także w stosunku do tych spółek.

Zwolennicy drugiego stanowiska, nie godząc się z podporządkowaniem tych spółek to przepisom prawa cywilnego, to znowu handlowego, uważali, że ustawa, wyjmując omawiany typ spółek z rzędu spółek handlowych, tem samem całkowicie usunęła je z pod działania prawa handlowego. Jeden z mówców sprzeciwił się zaproponowanemu przez referenta zastosowaniu §§ 30 i 71 rozporządzenia o rejestrze. Jeśli art. 9 K. H. nie pozwala wykreślić z urzędu z rejestru handlowego kupca, choćby jego przedsiębiorstwo utraciło większy rozmiar, jeśli dalej art. XXX przep. wprow. ten kodeks zajmuje to samo stanowisko względem osób, rejestrowanych pod rządami dawnego prawa, choćby nie odpowiadały warunkom, jakie stawia nowe prawo kupcom-rejestrowym, to gdyby nawet wymienione w tym przepisie pojęcie „osób" stosowało się, jak niesłusznie chce referent, tylko do kupców jednoosobowych, wykreślenie już zarejestrowanych spółek z urzędu wymagałoby podstawy w postaci wyraźnego nakazu ustawy, którego ogólnikowe brzmienie cytowanych przepisów rozporządzenia wykonawczego zgoła zastąpić nie może. Adwokat Zaremba zwrócił uwagę na wielkie niebezpieczeństwo dla obrotu, jakie łączy się z usunięciem poza nawiasy rejestru handlowego bardzo liczebnej kategorji nietylko spółek firmowych, ale również kupców jednoosobowych (prowadzących przedsiębiorstwo w mniejszym rozmiarze). Do wszystkich tych przedsiębiorstw nie będą się stosowały przepisy K. H. o zbyciu przedsiębiorstwa i o odpowiedzialności nabywcy za jego długi, z czego liczne rzesze niesumiennych dłużników zaczną czerpać zachętę do tak popularnego „przemalowywania szyldów" w ucieczce przed długami.

Od trzech miesięcy Sąd Apelacyjny urzęduje w nowym gmachu. Ze względu na warunki lokalowe aktualną staje się rychła jego rozbudowa. To też wszyscy

obiecują sobie, że kredyty na ten cel będą przeznaczone, czerpiąc nadzieję z faktu, iż naprzeciwko Sądu Apelacyjnego Bank Gospodarstwa Krajowego buduje nowy gmach, aczkolwiek w tymże Lublinie posiada również własny okazały budynek, w którym mieszczą się obecnie biura Banku. Na terenie życia zrzeszeniowego z przyjemnością należy zarejestrować pewne dążenie do zbliżenia pomiędzy sądownikami różnych instancyj na gruncie towarzyskim, wyrazem czego była zabawa taneczna w salonach Resursy Obywatelskiej w dn. 26 stycznia r. b., urządzona dzięki inicjatywie Prezesa Zarządu Koła Lubelskiego Prezesa S. O. Skotnickiego. Może dlatego, że dawno już na tutejszym terenie sądowniczym nie odbywały się podobne zabawy, w zebraniu wziął udział bardzo liczny zespół sądowników. Wśród zebranych kolegów i ich rodzin panował niezwykle miły i ciepły nastrój obok wysokiego poziomu samego zebrania. Zapowiedź P. Prezesa Koła o urządzeniu następnych tego rodzaju zabaw była przyjęta z niekłamaną radością przez wszystkich i wróży dalsze zacieśnienie węzłów między członkami naszej lubelskiej rodziny sądowej. *E. W.*

KOŁO W POZNANIU.

Zbliżamy się do końca roku sprawozdawczego 1934/35 Koła Poznańskiego. Wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 10 marca 1934 r. zarząd w nowym składzie zabrał się nadzwyczaj intensywnie do pracy, by zbudzić z apatji cały zespół kolegów Koła Poznańskiego, co do których możnaby zaryzykować nie odbiegające wielce od prawdy twierdzenie, iż interesują się naszem zrzeszeniem tylko o tyle, o ile mają nadzieję otrzymania od zrzeszenia lub zapomocą zrzeszenia pewnych korzyści materjalnych. Charakterystycznym tego objawem jest brak chęci do współpracy w poczynaniach instytucyj zrzeszeniowych, bezpodstawnie w tym wypadku tłomaczony przeciążeniem pracą zawodową, podczas gdy na pracę ideową w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów każdy znalazłby przy dobrej woli odrobinę wolnego czasu. Niełatwe przeto ma zadanie Zarząd Koła Poznańskiego, gdy nawet na walne zebranie na mniejwięcej 200 członków przychodzi około 30; ta garstka jedynie skłonna jest chociażby do minimalnej współpracy z Zarządem.

Celem pobudzenia życia koleżeńskiego i umożliwienia bliższego zapoznania się na terenie pozasądowym Zarząd Koła zorganizował okresowe zebrania towarzyskie, połączone z grą w karty. Sekcja odczytowa urządziła cały szereg odczytów, na wiosnę ubiegłego roku z różnych dziedzin prawa, w obecnym zaś sezonie zimowym na tematy gólne interesujące. Poza wygłoszonemi: przez kolegę Dr. Koniecznego wykładem „O książkowości i rachunkowości handlowej“, jak też odczycie szambelana Dr. Sławskiego „O sekcie arjan w dawnej Polsce“, projektuje sekcja odczytowa dalsze wykłady profesora Dr. Horoszkiewicza „o sterylizacji“ i redaktora Henryka Gruzińskiego „o grafologji“. Sekcja towarzyska wystarała się o zniżki do teatrów Wielkiego, Polskiego i Nowego , dostępne również dla członków zamiejscowych po pobraniu bezpłatnie w sekretarjacie prezydjalnym Sądu Grodzkiego w Poznaniu odpowiednich kuponów. Dalej uzyskano znaczne zniżki dla członków u licznych lekarzy-dentystów tak w Poznaniu, jak i na prowincji, ponadto 10% rabat przy zakupach w całym szeregu składów w Poznaniu imiennie wymienionych w osobnym okólniku, dostarczonym członkom. Dla kolegów zamiejscowych bardzo ważne jest uzyskanie zniżki w hotelach poznańskich: Bazar Poznański, Britania i Monopol, dochodzącej do 20%. W dniu 23 lutego 1935 r. urządziło Koło Poznańskie wraz z adwokatami i notarjuszami tradycyjny bal reprezentacyjny, który tak jak w ubiegłych latach cieszył się wielkiem powodzeniem.

Sprawozdanie zakończyć muszę niestety smutną wiadomością o śmierci ś. p. sędziego S. O. Wincentego Rohozińskiego, którego sądownictwo poznańskie odprowadziło w dniu 4 lutego 1935 r. na miejsce wiecznego spoczynku. Ś. p. Zmarły dla wielkich zalet swego charakteru, dla cichej i wytrwałej pracy i wzniosłych pojęć o wysokiem stanowisku sędziego zaskarbił sobie sympatję wszystkich, z którymi się stykał, a przedwczesny zgon jego wzbudził powszechny żal. St. G.

KORESPONDENCJA Z WŁOCŁAWKA.

Dn. 15 lutego w gabinecie p. Wiceprokuratora E. Kwiatkowskiego odbyło się pożegnanie podprokuratora Wł. Rajcy, przeniesionego do Gniezna. Przybyły z Torunia prokurator Przybylski w kilku słowach wyraził podziękowanie p. Rajcy za jego dotychczasową pracę i uznanie. Przemówienie to wywołało prawdziwe wzruszenie, nietylko p. Rajcy, ale i obecnych sędziów i prokuratorów, którzy prócz powinszowania złożyli p. Rajcy mały upominek. *J. M.*

KORESPONDENCJA Z GRODNA.

Z działalności Towarzystwa Prawniczego w Grodnie.

W r. 1934 Towarzystwo Prawnicze na terenie Grodna przejawiało bardziej ożywioną działalność niż w latach poprzednich. Dzięki energji i staraniom Prezesa S. O.

i b. Prokuratora S. O. Mieczysława Godlewskiego od lipca 1934 r. Towarzystwo posiada własny lokal, mieszczący się przy ul. Pocztowej Nr. 1. Obecnie w lokalu tym są wygłaszane referaty, jest stała czytelnia pism oraz co czwartek odbywają się zebrania o charakterze towarzyskim. Wygłoszone zostały następujące referaty z dziedziny prawa: „Nowe zasady w Prawie o Notarjacie" — not. P. Chojnowski — 23.II.1934; „Postanowienia sądowe w postępowaniu spornem w/g K. P. C." — s. g. L. Czaporowski — 23.II i 2.III.1934; „Kurator w/g K. P. C." — as. sąd. T. Zarzycki — 18.V.1934; „Zasada słuszności w Kod. Zob." — s. o. B. Puczko — I.VI.1934; „Przedawnienie w Kod. Zob." — s. g. W. Popkowski — 15.VI.1934; „Egzekucja z nieruchomości" — adw. A. Zadaj — 28.IX.1934; „Zasady części ogólnej Kod. Zob. a Tom X (szkic porównawczy)" — adw. O. Neubauer — 3.XII i 10.XII.1934; „Ciężar dowodu w procesie cywilnym" — adw. J. Rataj — 11.I.1935; „O przestępstwach zjawiskowych" — podpr. F. Krzysztoń — 4.II.1935. Prócz tych referatów z dziedziny prawa organizowane są odczyty o charakterze ogólniejszym; w dniu 3.XI.1934 został wygłoszony odczyt przez p. Stanisława Mackiewicza (Cat'a) „Sytuacja międzynarodowa Polski i sprawa ochrony mniejszości narodowych w związku z deklaracją ministra spraw zagranicznych Józefa Becka". W lutym ma się odbyć odczyt posła na Sejm R. P. Dyboskiego „O stosunkach polsko-jugosłowiańskich".

Towarzystwo Prawnicze cierpi na brak referentów — jak we wszystkich prawie mniejszych środowiskach; obecnie posiada tylko dwa zgłoszone referaty: „Pismo w zobowiązaniach i jego moc dowodowa" przez s. g. L. Czaporowskiego i „O przestępstwach tłumowych" przez podpr. F. Krzysztonia; terminy tych referatów ustalone jeszcze nie zostały. Towarzystwo Prawnicze liczy około 80 członków. *L. C.*

Sądownictwo i więziennictwo R. P.

(W oświetleniu sprawozdania Komisji Budżetowej Sejmu o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości).

I. Sądownictwo.

Konieczność zmniejszenia wydatków administracyjnych państwa pociągnęła za sobą wprowadzenie daleko posuniętych oszczędności także w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Spełnienie tego zadania, jak zaznacza sprawozdanie, okazało się możliwem tylko „dzięki wielkiemu wysiłkowi ze strony sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych, pracujących z całem poświęceniem dla dobra służby". Celem podniesienia sprawności i wydajności pracy w sądach Ministerstwo starało się o *uproszczenie i racjonalizację urzędowania*, ograniczając możliwie czynności sprawozdawcze, upraszczając księgi sądowe oraz popierając specjalizację sędziów i skupianie spraw jednakiego typu w jednych rękach. Dla dokładniejszego przygotowania spraw w toku *postępowania przygotowawczego*, co powoduje ułatwienie pracy kompletów orzekających i zmniejszenie wydatków, powiększono personel prokuratorski a także ilość sędziów śledczych w kilku okręgach (jednocześnie zwinięto lub narazie nie obsadzono pewną ilość stanowisk prokuratorskich). Opierając się na poczynionych w 1932 r. doświadczeniach, udoskonalono *organizację pracy komorników sądowych* (kasowanie i łączenie rewirów); wobec chwilowego zastoju w napływie spraw egzekucyjnych a to w związku z sytuacją w rolnictwie, skasowano 127 stanowisk komorników, pewnej zaś części czasowo nie obsadzono. W roku sprawozdawczym Ministerstwo wzmocniło swą działalność nadzorczą nad czynnościami władz i urzędów wymiaru sprawiedliwości (przeszło 60 szczegółowych wizytacyj sądów). Korzystając z pewnego zmniejszenia się napływu spraw spornych w niektórych okręgach sądowych, Ministerstwo delegowało w każdym okręgu apelacyjnym po kilku sędziów do *stałej kontroli komorników*, co dało doskonałe wyniki (zmniejszenie się skarg, ujednostajnienie praktyki, potanienie egzekucji, znaczne zwiększenie sprawności komorników, zwłaszcza w zakresie ściągania kosztów i należności sądowych). Poświęcono baczną uwagę *sprawom upadłościowym, układowym*, które nie były częstokroć prowadzone dość energicznie albo też nie przez fachowców. Roztoczono w miarę kompetencji *nadzór nad biurami pisania podań*, co stało się możliwe ze względu na odnośne przepisy ustawy. Przy powoływaniu kandydatów na *biegłych sądowych* ułożono współpracę z instytucjami samorządowemi (izby przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, lekarskie, związki inżynierów). *Kontynuując prace* w dziedzinie nadzoru, zarządzano *zjazdy prezesów i prokuratorów* dla omówienia bieżących potrzeb sądownictwa, stwierdzanych podczas wizytacyj braków i t. p. Po wprowadzeniu w życie nowych przepisów o *urzędach rozjemczych w rolnictwie* wielu sędziów pracuje w charakterze przewodniczących tych urzędów, co mogło nastąpić ze względu na pewne odciążenie sądów wskutek chwilowego zmniejszenia się ilości spraw cywilnych spornych wśród ludności wiejskiej. Nowopowstała dziedzina *orzecznictwa oddłużeniowego* z uwagi na wchodzące w grę interesy natury

ekonomicznej wymaga dużego wysiłku od personelu sędziowskiego. Pewne *zmniejszenie* się spraw cywilnych równoważy się *wzrostem* ilości spraw karnych, jako objawu przeżywanego kryzysu. Pewna ilość aplikantów sądowych uczestniczy w orzecznictwie karnoadministracyjnem w urzędach administracji ogólnej. Wobec większego obciążenia władz policyjnych na tle wzrostu przestępczości uregulowano drogą okólników kwestję wzywania funkcjonarjuszów policji na rozprawę. Ze względu na *klęski żywiołowe,* jakie dotknęły w r. 1934 znaczne połacie kraju, stosowano w granicach uprawnień ustawowych ulgi wobec zamieszkałej na tych obszarach ludności (przy wykonaniu kary, egzekucji kar i t. d.). W niespotykanych za lat ubiegłych rozmiarach prowadzono w roku sprawozdawczym w Ministerstwie *prace nad zmianą i spolszczaniem nazwisk* na Górnym Śląsku na podstawie wniosków, jakie zgodnie z ustawodawstwem miejscowem i konwencją genewską napływają w tych sprawach za pośrednictwem sądów. *Największe natężenie wpływu spraw* wykazał dla sądów grodzkich *rok 1931* (8.328.738 karnych i cywilnych z całego państwa), dla sądów okręgowych — r. 1933 (764.138 przy 709.740 w roku poprzednim). W roku 1933 wpłynęło do sądów grodzkich tylko 4.595.936 spraw karnych i cywilnych i jednocześnie 1.716.815 egzekucyjnych. *Zaległości* w sądach grodzkich z 1.165.458 spadły do 672.105 spraw, w sądach okręgowych z 260.957 do 176.400. Najwyższe w okresie 1925 — 1935 r. rozchody Ministerstwa Sprawiedliwości (łącznie z więziennictwem) wyniosły w r. 1930/31 — 133.211.975 zł., odtąd stale spadały; w latach 1932/33 i 1933/34 wynosiły po 101 miljonów, w 1934/35 i 1935/36 po 91.640.000 zł.

II. Więziennictwo.

Więziennictwo nasze posiada *342 zakłady* do wykonywania kary pozbawienia wolności z 48.444 więźniów na dn. 1.V.1934 r.*Administracja więzienna* liczy 1050 urzędników oraz 3860 funkcjonarjuszy (niższych i służby). Na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 13 lutego 1932 r. przystąpiono do systematycznego *szkolenia personelu* straży więziennej w szkole dla niższych i wyższych funkcjonarjuszów S. W. (kurs 3 miesięczny dla niższych — 3 kursy rocznie po 80 słuchaczów i 6 miesięczny dla wyższych — 2 razy w roku po 30 słuchaczy). W ten sposób w ciągu kilku lat zostanie fachowo przeszkolony cały korpus straży więziennej. *Program wykładów* przystosowany jest do roli słuchaczów, jako wykonawców kary, rozumiejących swoje społecznopaństwowe zadania (instrukcje regulaminowe i administracyjne, zasady ogólne sprawności fizycznej i higjeny, więzienioznawstwo, współczesna kryminologja, pedagogika więzienna, psychopatologja, pozatem nauka o Polsce współczesnej, wykłady o obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej, o pożarnictwie a także z dziedziny gospodarczej). W granicach możliwości budżetowych Ministerstwo udziela subwencyj 73-m rozsianym na terenie państwa *instytucjom patronackim,* współdziałającym z organami więziennemi w zakresie poprawy stanu społecznego i moralnego więźniów. Zwalniani z zakładów *nieletni* otrzymują zapomogi w postaci całkowitego wyekwipowania i narzędzi pracy. *Żywienie więźniów* odbywa się według regulaminowej normy (2400 kaloryj dla niezatrudnionych, 3000 dla pracujących i 4000 dla chorych; dzienna norma w budżecie na okres 1935/36 wynosi na jednego więźnia 45 groszy). Na zaopatrzenie więzień w bieliznę, pościel, odzież letnią i zimową, obuwie wydano w r. 1934/35 1.604.125 zł. (preliminowano 1.300.000 zł.). W liczbie *17 szpitali okręgowych* (pozatem 37 lokalnych i 55 izb chorych) mieszczą się: 3 chirurgiczne, 3 dla gruźlicznie chorych, 5 dla nerwowo i psychicznie chorych i 2 dla chorych skórnych i wenerycznych). Ostatnio organizuje się przy więzieniu w Grudziądzu oddział psychopatów na 120 łóżek i oddział dla narkomanów na 90 łóżek. *Centralna apteka* wydziału pracy więźniów zaopatruje wszystkie więzienia w środki lekarskie i mydło (to ostatnie wyrabiane jest przez dział pracy więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie). W więzieniach I kl. i zakładach wychowawczopoprawczych prowadzone są od r. 1933 *badania kryminalnobiologiczne* więźniów i nieletnich przestępców. *Opiekę sanitarnolekarską* sprawuje obecnie w więziennictwie 137 lekarzy i 109 sanitarjuszy (w więzieniach przy sądach grodzkich lekarze opłacani są z ryczałtów). W 67 szkołach więziennych pobiera *naukę* 8.823 więźniów. Liczba *kapelanów* więziennych wynosi 125 etatowych i kontraktowych. Potrzeby *czytelnictwa* zaspokajają miejscowe bibljoteki oraz Centralna Bibljoteka Więzienna (10.173 dzieł w języku polskim, częściowo także w rosyjskim, francuskim, niemieckim i angielskim), która wysyła do więzień komplety bibljotek ruchomych. Więzienia w 1934 r. posiadały łącznie 21 orkiestr, 61 chórów, 58 aparatów radjowych, 20 aparatów projekcyjnych, 15 kinematograficznych, 21 kół oświatowych i 10 urządzeń gimnastycznych. Dla nierecydywistów (od 17 do 25 lat), pochodzących ze wsi, zorganizowano *10 kolonij rolnych* w różnych częściach państwa, w majątkach przejętych przez Ministerstwo Sprawiedliwości od Ministerstwa Rolnictwa; latem więźniowie zatrudnieni są

w gospodarstwach rolnych, czas zimowy przeznaczony jest na pracę w rzemiosłach, potrzebnych w rolnictwie oraz na nauczanie ogólne i zawodowo-rolnicze; do kolonij rolnych przydziela się personel straży więziennej, posiadający odpowiednie przygotowanie zawodowe (wykształcenie rolnicze lub ogrodnicze wyższe lub średnie). Kolonje rolne chronią więźniów przypadkowych, niekaranych dotąd, od ujemnego wpływu recydywistów i stwarzają dla nich warunki życia analogiczne do tych, do których wrócą po wyjściu z więzienia. Dla więźniów nierecydywistów, pochodzących z miast (17 — 25), organizuje się specjalne *zakłady o charakterze rzemieślniczym* (narazie w Wiśniczu). Projektuje się stworzenie podobnego zakładu dla więźniów ponad 25 lat w więzieniu w Drohobyczu. Jeżeli chodzi o *nieletnich przestępców*, to Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do organizowania odpowiednich zakładów w dwóch kierunkach: przez stwarzanie własnych zakładów oraz przez umieszczanie nieletnich w specjalnych zakładach, należących do samorządów, Patronatu i Kongregacyj duchownych. W ten sposób w chwili obecnej istnieją do dyspozycji sądów następujące *zakłady poprawcze:* dla chłopców: w Głazie, Studzieńcu, Przedzielnicy, Wielucianach, Klewaniu, Szubinie i Cieszynie, dla dziewcząt: Św. Anny w Kamieniu Pomorskim i w Warszawie na Okęciu. Zakład w Szubinie należy do Starostwa Krajowego w Poznaniu, zakład w Cieszynie do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, zakład biskupi Św. Anny prowadzony jest przez siostry Elżbietanki. Ministerstwo zwraca zakładom tym koszty utrzymania nieletnich oraz udziela zasiłków na odpowiednią organizację szkolnictwa zawodowego. W najbliższym czasie powstać mają nowe zakłady: wychowawczy dla chłopców w Puszczy Marjańskiej, poprawczy dla dziewcząt w Częstochowie, poprawcze dla chłopców w Koźminie i Wejherowie oraz schronisko dla chłopców przy ul. Przejazd 6 w Warszawie. *Praca więźniów* wyodrębniona jest w każdem więzieniu w specjalny dział, zwany *działem pracy;* 116 działów tych (w chwili obecnej) posiada 435 warsztatów różnego rodzaju (stolarskich, szewckich, krawieckich, tkackich, szczotkarskich, betoniarnia, drukarnia, hafciarnia, mydlarnia, pracownia koronek, wytwórnia naczyń aluminjowych). Niektóre więzienia, jak Św. Krzyż, Wiśnicz, Drohobycz, Sieradz i Warszawa (przy ul. Rakowieckiej) posiadają *własne elektrownie,* służące do oświetlania budynków więziennych i zaopatrujące w prąd warsztaty więzienne. 75 więzień i 4 zakłady wychowawczo-poprawcze posiadają własne *gospodarstwa rolne* (3310 ha). Specjalną uwagę zwrócono na *hodowlę lnu*, przerabianego w warsztatach więziennych na różnego rodzaju tkaniny dla więzień. Już trzeci rok kontynuuje się akcję sadzenia drzew morwowych i krzewów i w związku z tem prowadzi się *hodowlę jedwabników* (40 tysięcy drzewek, 400 t. krzewów, szkółki sadzonek morwy obejmują 5,5 ha). Hodowla ta dała w 1934 r. 436 kg. wysuszonych oprzędów jedw. Więzienie w Warszawie przy ul. Rakowieckiej posiada specjalny dział jedwabniczy. Jedwabnictwo wprowadzono jako przedmiot do wykładów w szkołach dla funkcjonarjuszów pracy więziennej. Podjęto również próby masowej *hodowli królików* (rasa „Angora", dająca wysokocenną, poszukiwaną na rynku wełnę). Na 1.XI.1934 r. więzienia posiadały 14.450 królików tej rasy. Wełna królicza przerabiana jest na swetry, szaliki w pracowniach wyrobów dzianych w więzieniach kobiecych w Fordonie i Siedlcach. W więzieniach, posiadających działy pracy, zatrudnionych było w ostatnim czasie przeciętnie dziennie 8969 więźniów (roboty dochodowe, niedochodowe, nauka rzemiosła). Skarb państwa z sum budżetowych nie łoży nic od 1920 r. na rozwój przedsiębiorstw, prowadzonych przez działy pracy, otrzymuje zaś: zwrot kosztów utrzymania więźniów, pracujących przy robotach dochodowych oraz 40% czystych zysków, osiągniętych z wytwórczości tych przedsiębiorstw.

Odczyty prof. Henri Capitant w Warszawie

W dn. 5 lutego r. b. w Warszawie w południe w wielkiej auli Uniwersytetu Warszawskiego odbył się odczyt gościa z Francji p. Henri Capitant, doktora honoris causa Uniwersytetu w Warszawie, wybitnego znanego profesora prawa cywilnego Uniwersytetu Paryskiego. Po serdecznem powitaniu p. Capitant przez dziekana wydziału prawa prof. K. Lutostańskiego prelegent wygłosił wobec licznie zebranego świata prawniczego stolicy interesujący odczyt na temat: *„Reforma Kodeksu Cywilnego we Francji"*, w którym omówił całokształt tego tak aktualnego zagadnienia, wskazując w szczególności na zrozumiałe niedopasowanie 130-letniego Kodeksu Napoleona do warunków rzeczywistości francuskiej, na szereg przepisów dodatkowych, które doskonale wypełniły oddawna luki kodeksowe oraz na przystowaną całkowicie do życia jurisprudencję, która usuwa braki kodeksu i czyni go wiecznie żywym. W tymże dniu w porze wieczorowej prof. Capitant wygłosił w sali Kasy im. Mianowskiego w pałacu Staszica odczyt *„O ewolucji prawa familijnego"*. Prelegent zo-

brazował zmiany, jakie dokonywały się w ustawodawstwie francuskiem, w dziedzinie prawa familijnego, podkreślając znaczenie, jakie odgrywała rodzina w charakterze fundamentu życia społecznego w okresie przed wielką rewolucją oraz znaczny jej upadek w związku z wprowadzeniem w czasie rewolucji prawodawstwa rozwodowego, przyjętego przez Kodeks Napoleona. Na tle tego ustawodawstwa wzrastać stale poczęła ilość rozwodów, rozluźniając bardzo stosunki rodzinne a dochodząc w chwili obecnej do dwudziestu kilku tysięcy rozwodów rocznie. Prelegent wyraził przekonanie, że pomimo wszystko sama instytucja rodziny francuskiej pozostała zdrowa i że w dalszym ciągu będzie służyła za podstawę społeczną życia zbiorowego. Po odczycie tym, zorganizowanym przez Instytut Francuski i Towarzystwo Prawnicze, odbyło się ożywione zebranie towarzyskie.

Sprostowanie

Biuro Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej prostuje, że VI Konferencja Unifikacji Prawa Karnego w Kopenhadze odbędzie się w pierwszym tygodniu września 1935, a nie w roku 1936, jak mylnie podano w komunikacie Komisji. („Głos Sądownictwa", Nr. 2, str. 133).

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 2 — 1935) zawiera dwa artykuły, dotyczące kosztów sądowych: 1) Dra. J. B i b r i n g a „Nowe przepisy o kosztach sądowych — światła i cienie" i 2) B. P o h o r y l e s a „Uwagi krytyczne do art. 22, 141 K. P. Cyw. i rozporz. o kosztach sądowych". W pierwszym artykule autor omawia celowe i słuszne ulepszenia nowego rozporządzenia, usuwające dotychczasowe wątpliwości w 21 przypadkach przez autora wyszczególnionych; jednocześnie jednak dopatruje się także różnych luk, niejasności i usterek, które wskazuje. W drugim artykule P. P o h o r y l e s mówi o dwóch lukach rozporządzenia, które ujawniają się kiedy zachodzi przypadek, że podwyższenie wartości przedmiotu sporu następuje dopiero na skutek zarzutów strony przeciwnej. Ponadto zeszyt zawiera dwa artykuły, dotyczące przepisów ulgowych dla rolników: 1) M. H o w o r k a „Wpływ ulg dla rolników na proces i egzekucję" i 2) B. P o g o d y „Przyczynek do zawieszenia postępowania z powodu postępowania przed urzędem rozjemczym rolniczym".

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr. 1 — 1935). Redakcja czasopisma podaje do wiadomości, iż Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie, pragnąc przyczynić się do rozwoju pracy naukowej wśród sędziów i prokuratorów, będzie w związku z każdym zeszytem „Czasopisma Sędziowskiego" wypłacać dwie remuneracje po 50 zł. tym kolegom, których artykuły, umieszczone w czasopiśmie, okażą się najlepsze, wyrażając przytem życzenie, izby jedna remuneracja przypadała w udziale młodszym, zaś druga starszym pracownikom wymiaru sprawiedliwości. Redakcja uważa, że ta forma zaszczytnego wyróżnienia przyczyni się do rozbudzenia wśród kolegów współzawodnictwa na pięknem polu pracy piśmienniczo-naukowej. W tymże zeszycie redakcja, zamieszczając artykuł Dra A d o l f a C z e r w i ń s k i e g o „Powództwo wzajemne i zarzut potrącenia według Kodeksu Postępowania Cywilnego", wyraża przekonanie, „że niezwykle ciekawe wynurzenia nestora polskich prawników z dziedziny nowego procesu cywilnego wzbudza szerokie zainteresowanie w kołach teoretyków i praktyków". Powyższy artykuł stanowi obszerne studjum (29 stron), w którem autor szeroko i wyczerpująco omówił, rozważył i poddał szczegółowej analizie przepisy K. P. C., dotyczące instytucji — powództwa wzajemnego i zarzutu potrącenia. Przejrzysty wykład idzie w parze z gruntownem ujęciem zasad doktryny w powyższych zagadnieniach, co przyczynia się do podniesienia poziomu praktyki przy stosowaniu przepisów owych instytucyj. J. H r o b o n i S. S. Najw. w artykule „Przyczynek do kwestji formy w procesie cywilnym" wskazuje na to, że forma orzeczeń sądowych ze względów natury prawnounifikacyjnej powinna być jednolita i że niepatrjotycznie postępują ci sędziowie, którzy trzymają się uchylonych przez rodzime prawo procesowe form dzielnicowych. Za doniosłej wagi fakt należy uznać ustalenie na zebraniach całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, zwołanych w myśl § 12 Regulaminu Sądu Najw. w dn. 20.X. 1934 i 9.XII. 1934 jednolitej formy orzeczeń Sądu Najwyższego. Omawiając stronę językową i stylistyczną orzeczeń sądowych, autor kończy swój artykuł ciekawą uwagą, że środki prawne, pochodzące z b. zaboru austrjackiego są i dziś, jak to miało miejsce przed wojną,

obszerne, wieloarkuszowe, niewspółmiernie rozwlekłe w stosunku do zwięzłych, jasnych wnoszonych przez adwokatów b. zaboru rosyjskiego. Tak samo objętość akt spraw, przedstawianych Sądowi Najwyższemu z ziemi b. zaboru austrjackiego jest niestosunkowo wielka. „Wśród wielkiej ilości plewy i zdrowe ziarno może ująć niespostrzeżenie". Prok. K. Kowalski w dalszym ciągu swych artykułów „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" daje wykładnię art. 17, 18 i 20 K. K. przyczem, powołując się na orzeczenia Sądu Najwyższego, omawia zasięg stosowania art. 20 przy rozstrzyganiu przypadków, zawierających przedmiotowe cechy przestępstw z art. 140, 255, 257 i 262 K. K., mówi też o aberratio ictus.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 3, 4 i 5 — 1935) zawiera pomiędzy innemi dalszy ciąg artykułów prof. J. Makarewicza „Wykładnia Kodeksu Karnego". Autor uważa za błędną konstrukcję t. zw. „sprawstwa pośredniego", podaną w Komentarzu do K. K. prof. Glasera - Mogilnickiego (przy art. 26 i 28) a mianowicie, że osoba, podżegająca niepoczytalnego do zabójstwa, będzie odpowiadała nie za podżeganie do zabójstwa, lecz za pośrednie sprawstwo zabójstwa, zabójstwo bowiem dokonane przez niepoczytalnego nie jest przestępstwem. Dla konstrukcji „sprawcy pośredniego" niema, zdaniem autora, miejsca w polskim K. K., podżegacz bowiem spełnia czyn karygodny zupełnie samoistnie i niezależnie od tego, czy podżegany dopuścił się czynu przestępnego, czy też nie. W odpowiedzi na powyższą krytykę profesora Makarewicza, profesor Glaser w Nr. 5 tegoż czasopisma umieścił artykuł „Sprawstwo pośrednie a K. K.", w którym uznaje pogląd profesora Makarewicza za błędny i twierdzi, że konstrukcja sprawstwa pośredniego nie jest częścią składową akcesoryjności uczestnictwa, lecz przeciwnie jest odstępstwem od akcesoryjności i że polski K. K. nie zrywa całkowicie z ideą akcesoryjności, gdyż idea ta przejawia się w art. 29 K. K. W artykule „Marnotrawstwo na Ziemiach Wschodnich" Lidizja Bergmann mówi, że od chwili objęcia Kresów Wschodnich przez władze polskie jedna tylko sprawa kresowa o ustanowienie opieki nad osobą marnotrawną doszła do Sądu Najwyższego (1926 Nr. 139), który wyjaśnił, że na terytorjum b. Litwy środkowej w stosunku do marnotrawców winien mieć zastosowanie jako prawo materjalne art. 518 K. P. C. i jako prawo procesowe art. 1673 — 1680 U. P. C.; orzeczenie to uważa za niezasadne, w tym bowiem przedmiocie obowiązują art. 150 — 152 ustawy rosyjskiej o zapobieganiu przestępstw i art. 1460 [22]-[28] U. P. C., jako dotąd nie uchylone. Radykalna zmiana in pejus w tym względzie i to nie w drodze ustawodawczej, lecz w drodze interpretacji sądowej, jak to wynika z treści orzeczenia Sądu Najwyższego, jest niedopuszczalna. A. Mogilnicki w artykule „Na marginesie przepisów o zwolnieniu przedterminowem" stwierdza, że niektóre prokuratury w wypadkach, wskazanych w art. 546 lit. „b" stosują § 3 art. 66 K. K. i odmawiają zwolnienia przedterminowego, jeśli skazany przebywał w więzieniu już od chwili wydania skazującego wyroku przez pierwszą instancję, a od chwili wydania wyroku przez wyższą instancję nie upłynęło ⅔ kary względnie 8 miesięcy; autor zasadnie dowodzi, że w takich wypadkach § 3 art. 66 K. K. mieć zastosowania nie powinien i początek kary musi być liczony od chwili wydania wyroku przez pierwszą instancję. W artykule „Wykładnia § 2 art. 393 K. P. Cyw" dr. A. Akerberg dowodzi, że twierdzenie J. J. Litauera, iż wniesienie apelacji w terminie tygodniowym od daty ogłoszenia sentencji wyroku bez uprzedniego żądania uzasadnienia na piśmie zaskarżonego wyroku nie odpowiada wymogom § 2 art. 393, jest mylne, natomiast orzeczenie Izby Cyw. S. Najw. z dn. 23.VIII. 1934 r., które Litauer uznaje za błędne, jest zasadne (Głos Sądown. Nr. 1 — 1935 str. 53),

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (tygodnik, dodatek do Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 3, 4, 5 — 1935) R. Altschiller w artykule „Kilka zagadnień o ustawowem prawie zastawu wynajmującego wedle Kod. Zobowiązań", rozważa i rozstrzyga kwestje — 1) od jakiego terminu wstecz należy liczyć termin jednoroczny, wymieniony w art. 386 K. Zob. 2) stosunku art. 386 do art. 858 K. P. C. i 3) czy ustawowe prawo zastawu przysługuje także cesjonarjuszowi dla nabytej przez niego wierzytelności czynszowej i co do tego dowodzi, że ustawowe prawo zastawu przysługuje także cesjonarjuszowi cedowanej wierzytelności. W artykule „Skarga Pauljańska według Kod. Zob. z uwzględnieniem norm obowiązujących na terenie b. Królestwa Kongresowego" I. Rundsztejn po wyjaśnieniu różnicy pomiędzy akcją pauljańską a akcją, przysługującą wierzycielom z tytułu aktów pozornych (symulowanych), zdziałanych na ich szkodę w porozumieniu dłużnika z drugą osobą, poddaje analizie przepisy art. 288 — 293 K. Zob. co do tego kto może z akcji pauljańskiej korzystać, kogo chroni skarga pauljańska, kto może być osobą, przeciwko której wierzyciel dochodzić może bezskuteczności czynności prawnej dłużnika.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, dwutygodnik Nr. 1 — 2, 3 — 1935)

w artykule „Od Redakcji", powiedziano m. i., że „specjalnie doniosłem jest zadanie, gdy chodzi o postępowanie egzekucyjne". Zasada tego postępowania, polegająca na wykluczeniu instancji kasacyjnej, nie okazała się szczęśliwą, co dzisiaj na podstawie praktyki stwierdzić można z całą pewnością, wytworzył się bowiem partykularyzm już nie dzielnicowy, lecz w granicach poszczególnych sądów, których judykatura jest często bardzo rozbieżna. Zeszyty 1 — 2 i 3 zawierają artykuł A. Rozenkrantza „Egzekucja z wierzytelności pieniężnej a podatek spadkowy", w którym autor rozważa zagadnienie, czy i w jakiej mierze przepisy o podatku spadkowym mają wpływ na egzekucję z wierzytelności pieniężnej, nabytej przez dłużnika drogą następstwa na wypadek śmierci. Wskazując na praktyczną doniosłość tej kwestji, autor daje rozwiązanie jej na poszczególnych obszarach dzielnicowych. Tenże zeszyt zawiera obszerny (24 str.) artykuł J. J. Litauera „Wyrok zaoczny w polkiej procedurze cywilnej", w którym autor po krótkiem przedstawieniu historycznej ewolucji powyższej instytucji daje analizę i wykładnię przepisów polskiego prawa obowiązującego, obejmujących tę instytucję. Zmieszczono następnie dokończenie artykułu W. Wellischa „Polskie prawo o postępowaniu układowem", zawierające dział „zatwierdzenie i skutki układu". J. Hroboni, Sędzia Sądu Najwyższego, w artykule „Skarga o wznowienie" (wykładnia art. 451 K. P. C.) wskazuje na objaw charakterystyczny, że w Sądzie Najwyższym wzrosła niepomiernie ilość skarg o wznowienie (w minimalnym procencie uwzględnionych) od czasu gdy nowy przepis art. 447 K. P. C. ułatwił znacznie wnoszenie takich skarg do Sądu Najwyższego. Reasumując swe rozważania, autor dochodzi do wniosku, że odrzucenie bez rozprawy beznadziejnych skarg o wznowienie na posiedzeniu niejawnem zaoszczędzi stronie kosztów zbędnej rozprawy, a sądy odciąży. Również odrzucenie skargi o wznowienie „ob noviter reperta" na posiedzeniu niejawnem jest także dopuszczalne, jeśli powołana w skardze przyczyna wznowienia jest oczywiście nieuzasadniona pod względem merytorycznym. W artykule „O mocy obowiązującej zapisu na sąd polubowny dla cesjonarjusza" Z. Fenichel, twierdzi że skoro według art. 480 K. P. C. zapis na sąd polubowny musi być sporządzony na piśmie i podpisany przez obydwie strony, a cedent zbył swoje prawo, cesjonarjusz zaś zapisu tego na sąd polubowny nie podpisał, to nie wiąże go zapis przez jego poprzednika (cedenta) podpisany. Autor poddaje krytyce orzeczenie Sądu Najwyższego (1934 — 607), który stanął na odmiennem stanowisku.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 1 — 1935). L. Sumorok w artykule „Uwagi o projekcie majątkowego prawa małżeńskiego", poddaje ten projekt krytyce. Projekt stoi ściśle na podłożu społecznem, nie licząc się z prawem podmiotowem, ani też z danemi historycznemi. W artykule „W kwestji interpretacji art. 135 prawa o notarjacie" tenże autor dowodzi, iż wobec tego, że z dniem I.VII. 1934 r. dział części I t. X Zw., zawierający postanowienia o umowach, został uchylony, oblata umów jest niedopuszczalna. Czasopismo tuż podaje wręcz odmienne w tej kwestji zdanie Rady Notarjalnej w Wilnie. Tenże autor w odczycie, wygłoszonym 18.XII.1934 w T-wie prawniczem im. Daniłowicza p. t. „Wpływ szkoły realistycznej francuskiej na Kodeks Zobowiązań" po omówieniu zasad teorji realistycznej, za twórcę której uważany jest prof. Dequit w Bordeaux, najwięcej uwagi poświęcił analizie pojęcia swobody woli w ujęciu tej szkoły, która neguje prawotwórczy charakter woli. Wpływ tej teorji autor upatruje w rozdziale IV Kod. Zob. „czyny niedozwolone" (art. 143, 152, 153 i n.), oraz w projekcie majątkowego prawa małżeńskiego, umowach zbiorowych i innych. Prelegent uważa teorję tę za destrukcyjną, zresztą i twórca jej prof. Dequit przyznał się obecnie do swych błędów. Prelegent jest przekonany, że nauka prawa nie pójdzie drogą szkoły realitycznej, lecz torami wytkniętemi przez prof. Petrażyckiego.

GŁOS PRAWA (Lwów Nr. 12 — 1934) zawiera artykuł adw. L. Bergmanówny „O mocy wiążącej orzeczeń Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych". Rozważania autorki zmierzają do stwierdzenia, że judykatura Sądu Najwyższego nie posiada i nie powinna posiadać znaczenia urzędowego źródła prawa, aczkolwiek wyroki Sądu Najwyższego cieszą się ogromną powagą moralną, zawdzięczając to swoim walorom wewnętrznym. Przy istniejącem tempie ustawodawczem jedynie orzecznictwo Sądu Najwyższego podołało pogodzić prawo z życiem, uzgodnić nieraz sprzeczne ze sobą przepisy nowych ustaw, uzupełnić ich braki i zapełnić luki. Wobec tak wysoce poważnego stanowiska Sądu Najwyższego w życiu prawnem kraju brak przymusu formalnego jego orzeczeń nie grozi niebezpieczeństwem autorytetowi Sądu Najwyższego.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr. 2 — 1935). L. Altberg w artykule „W sprawie publicznej kontroli przedsiębiorstw akcyjnych", nawiązując do artykułu G. Lautera o kontroli publicznej nad bilansami

przedsiębiorstw — mówi, że, będąc zasadniczym zwolennikiem przymusowej rewizji publicznej w przedsiębiorstwach akcyjnych, musi jednak stwierdzić, że okres obecny najmniej się po temu nadaje (głęboki kryzys gospodarczy, dezorganizacja życia gospodarczego i t. d.). Zeszyt ponadto zawiera artykuł. St. Janczewskiego „Pojęcie kupca w Kod. Handl.", dalszy ciąg artykułu A. Rozekrantza „Ordynacja podatkowa" i orzecznictwo polskie i zagraniczne.

Po dłuższej przerwie nakładem Księgarni Powszechnej (Warszawa, Plac Napoleona I) wyszedł styczniowy 1935 r. zeszyt miesięcznika „ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH W SPRAWACH PODATKOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH", zawierający jeden wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego i 20 orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego; pod tekstem 12 orzeczeń umieszczono glossy różnych prawników-praktyków i teoretyków. W zeszycie umieszczono tekst okólnika Prezesa Rady Ministrów do wszystkich Ministrów, polecający, by w sprawach, które rozstrzygają podległe im urzędy, zachowywano przepisane formy postępowania, albowiem liczba spraw, w których orzeczenie władz uchylono przez Najwyższy Trybunał Administracyjny z powodu naruszenia form postępowania, jest 2½ razy większa, aniżeli spraw, uchylonych z powodu obrazy prawa materjalnego.

PALESTRA (Warszawa Nr. 1 — 1935) zawiera m. i. artykuł adw. dr. A. Thona „Kodeks Postępowania Cywilnego w świetle praktyki dwóch lat". Z dniem 1 stycznia 1935 r. upłynęło dwa lata stosowania K. P. C. Okres aczkolwiek bardzo krótki, jednak dostateczny, by dokonać pewnej retrospekcji. Wskazując pewną niepraktyczność lub wady, które ujawniły się w ciągu tego czasu (właściwość rzeczowa sądu, spółuczestnictwo w sporze, przymus adwokacki, terminy posiedzeń sądowych, prawo ubogich) autor zaznacza, że głównem źródłem zła jest wyolbrzymiony i na czoło wysunięty cel procesu — przyśpieszenie postępowania, którego zrealizowanie powoduje często szkodę dla zasady wyczerpania materjału dowodowego. Okoliczność owa nabiera głębszego znaczenia, jeśli przyjąć pod uwagę niezmierne przeciążenie naszych sądów, liczbę spraw dwu lub trzykrotnie większą niż ta, która przy normalnej obsadzie etatów sędziowskich winna się znaleźć na wokandzie.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 12 — 1935). Dr. A. Bodek „Zarys nowego prawa o Sądach Pracy". Zasadniczą cechą nowego prawa (Dz. Ust. 1934 p. 854) jest uzgodnienie prawa o S. Pr. z obecnie obowiązującym na obszarze całego Państwa K. P. C., odebranie S. Pr. kompetencji w sprawach karnych i rozszerzenie zakresu właściwości w sprawach cywilnych. Po rozważeniu zmian w tym kierunku autor stwierdza, że wobec rozszerzenia zakresu osób, podlegających orzecznictwu Sądów Pr., podwyższenia granicy wartości przedmiotu sporu do 10,000 zł., unormowania szeregu wątpliwych kwestyj, które powstawały w judykaturze pod panowaniem poprzedniej ustawy, nowe prawo stanowi dalsze ważne ogniwo w ujednostajnieniu prawa socjalnego na obszarze Państwa i również przyczynia się do skutecznej obrony praw osób, żyjących z najemnej pracy.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, miesięcznik, grudzień 1934). W artykule „W sprawie zamknięcia listy adwokatów" adw. dr. L. Geldwerth zajął stanowisko wręcz odmienne niż ogół adwokatów i Rady Adwokackie. We wszystkich zawodach odczuwa się znaczny przyrost współzawodników, w żadnym jednak z tych zawodów (lekarze, inżynierowie, pedagodzy i t. d.) nie wysuwają postulatu przymusowego zamknięcia dostępu do takiego zawodu. Adwokatura, jako ważny czynnik wymiaru sprawiedliwości, musi stać na wysokim poziomie wykształcenia i etyki. Władze adwokackie winny stawiać kandydatom do stanu adwokackiego najdalej idące wymogi, a więc przeprowadzać selekcję, lecz nie zamykać drogi do adwokatury. Twierdzenie o nadmiernym wzroście liczby adwokatów w Polsce jest z gruntu fałszywe. Gros adwokatów mieści się w kilku większych miastach, natomiast w kilkudziesięciu miejscowościach z siedzibami sądów grodzkich niema ani jednego adwokata albo jest ich zbyt mała ilość w stosunku do zapotrzebowania ludności. W Polsce więc niema nadmiaru adwokatów, lecz anormalne jest ich rozmieszczenie. Rady adwokackie utrudniają młodym adwokatom osiedlenie się w małych miasteczkach przez żądanie od nich opłat nadmiernie wysokich, zamiast znacznego obniżenia owych opłat albo i zupełnego zwolnienia, co zachęcałoby młodych adwokatów do osiedlania się w miastach małych. Prawo zezwalające na wstąpienie do adwokatury bez aplikacji i egzaminu adwokackiego pewnej kategorji urzędników państwowych z pozostawieniem im emerytury stanowi źródło sztucznego powiększenia liczby adwokatów. Zniesienie szkodliwej instytucji biur pisania podań — przybytku pokątnej adwokatury — przysporzyłoby w znacznej mierze adwokatom rzetelnego zarobku. Przyłączając szereg innych argumentów, autor twierdzi, że zamknięcie listy adwokatów nie jest wskazane, doprowadziłoby do zbiurokratyzowania stanu adwokackiego, co jest sprzeczne z istotą zawodu, przeznaczonego

do walki z bezprawiem i obrony praworządności. „Przestępstwo opuszczenia rodziny" artykuł dra J. B r o s s a. Materjały w tym przedmiocie, omówienie zagadnienia i zestawienie ustawodawstw szeregu krajów zawiera praca M. E. Henry — „Le delit d'abandon de famille" (Revue internationale de droit pénal I kwartał 1934). Międzynarodowe zrzeszenie opieki nad dzieckiem opracowało projekt, by wyroki w przedmiocie alimentacji były wykonalne także zagranicą. Zagadnieniem karalności opuszczenia rodziny Polska Komisja Kodyfik. zajęła się bardzo szczegółowo. Podane są teksty karnych sankcyj, przyjęte przez K. Kodyf. w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu. Komisja Ministerjalna dokonała pewnych zmian i wprowadziła m. in. jako cechę przestępstwa „złośliwość" oraz warunek doprowadzenia opuszczonej osoby do nędzy lub konieczności korzystania ze wsparcia. Orzeczenie Sądu Najw. Nr. 232 — 1934 daje analizę pojęcia złośliwości. Powstaje wątpliwość interpretacyjna co do zwrotu „na utrzymanie osoby najbliższej" w związku ze słowami „ciążącego z mocy ustawy obowiązku", użytemi w art. 201 K. K. Przez słowa „z mocy ustawy" należy rozumieć, mówi autor, jedynie ustawy cywilne i w związku z tem przytacza treść odnośnych przepisów obowiązujących w Polsce — austrjackiego kodeksu cywilnego, niemieckiego i Królestwa Polskiego. Prof. Jaworski utrzymuje, że na mocy wszystkich tych trzech kodeksów istnieje ustawowy obowiązek żony dostarczenia mężowi utrzymania, gdy sam nie jest w stanie się utrzymać; ojciec dziecka nieślubnego, uchylający się od obowiązku alimentowania tego dziecka, ulega sankcji karnej z § 2 art. 201 K. K. W artykule „Nowe prawo o postępowaniu układowem" d r. Z. F e n i c h e l stwierdza, że nowe prawo zasługuje na uznanie: władza sądowa została wzmocniona, prawa dłużnika ograniczono, umożliwiono rozciągnięcie kontroli nad dłużnikiem co do wykonania układu, oraz zapewniono egzekucję z tego układu. Życie gospodarcze otrzymało w tej ustawie dobry instrument, nie faworyzuje się dłużnika kosztem wierzyciela i ułatwia się zachowanie równowagi między interesem dłużnika a interesem wierzyciela.

PRAWO organ Pol. Akad. Młod. Praw. w Nr. 2/35 zamieszcza na wstępie artykuł H. M ł o d z i a n o w s k i e j o interesującym tytule „Sędzia a opinja publiczna, w którym autorka, omawiając, fragmentarycznie coprawda, rolę i zadania sędziego na tle opinji publicznej, jako głosu życia współczesnego, jest zdania, że poza ustawą i sumieniem ta właśnie opinja — sąd społeczny — pomaga bardzo sędziemu do prawidłowego rozstrzygania zawiłych nieraz spraw sądowych — z drugiej znów strony wyroki sędziego mają charakter pedagogiczny i wpływają poważnie na społeczeństwo w kierunku ugruntowania zasad właściwego współżycia i idei praworządności. Numer wypełniają pozatem artykuły: A. T a r n a w s k i e g o, „Reforma rolna z punktu widzenia gospodarczego" (za reformą), red. T. O r l e w i c z a „Mechanizm ustrojowy Niemiec współczesnych" (analiza przebudowy Rzeszy Niemieckiej na podstawie idei wodza) i M. D i e t r i c h a „O doktrynach pracy roboczej" (Klasycyzm, systemy socjalistyczne, kierunek katolicyzmu społecznego, poglądy współczesnych ruchów narodowych).

BIULETYN URZĘDNICZY. Pełen, jak zwykle, żywej, interesującej treści podwójny 11—12/1934 r. zeszyt Biuletynu zamieszcza cały szereg artykułów, w których w sposób rzeczowy omówione zostały śmiało, po obywatelsku aktualne problemy społecznopaństwowe i zawodowe. W artykule wstępnym p. t. „Ustawodawstwo a życie" autor wskazuje na istną powódź legislacyjną doby obecnej o charakterze nerwowości i pośpiechu; w szczególności, jeżeli chodzi o prawodawstwo finansoworolne, to cechuje go naogół brak kontaktu z rzeczywistością, zawiłość i niejasność poszczególnych przepisów, duża ilość luk i sprzeczności, zbyt częste odsyłanie do przyszłych rozporządzeń wykonawczych. *Nie niszczmy korpusu urzędniczego* — woła autor następnego artykułu pod tymże tytułem, wskazując na niepokojące objawy nader częstego mianowania na stanowiska służbowe, zwłaszcza wyższe, osób z poza grona urzędników danej gałęzi służby, częstokroć zaś nawet osób, które nie były dotąd urzędnikami (nominacje „z boku", „z ulicy"). Podobna forma polityki personalnej sprzeczna jest, zdaniem autora, z postulatem podniesienia poziomu służby publicznej, albowiem „element napływowy nigdy nie może przedstawiać takich korzyści dla interesu służby, jak wychowany od początku element rodzimy, fachowo wykwalifikowany, wyposażony w długoletnie doświadczenie, ciągle udoskonalający się i dbający o honor sztandaru, pod którym służy". W artykule „*Biurokracja czy formalistyka i brak fachowości*" autor zastanawia się nad tem zagadnieniem, przyczem dochodzi do wniosku, że przyczyną niedomagań w funkcjonowaniu maszyny państwowej jest „brak wykwalifikowania i wykształcenia, niefachowość, niedoświadczenie i niedociągnięcia w wewnętrznej organizacji urzędów", nie zaś sam fakt postawienia urzędnika w stosunku do społeczeństwa na pewnym, dominującym poziomie. Numer uzupełniają: „XII Konstytucja Finlandji" L. Gembarzewskiego, „Żegluga i spław na śródlądowych drogach wodnych", „Nieusuwalność urzędników państwowych w Gre-

cji" K. Orzechowskiego, „Świat urzędniczy zagranicą" (Anglja, Francja, Niemcy) wreszcie „Mównica publiczna" (doskonały przegląd 48 czasopism, prawie wyłącznie zawodowych).

APEL organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzęd. Sąd. Nr. 1/1935. W związku z wstępną odezwą redakcyjną na tle rozpoczęcia przez „Apel" ósmego roku pracowitego a tak pożytecznego wydawniczego życia stwierdzić należy, że czasopismo to, będące organem prasowym bliskiego nam Związku współpracowników sądowych, rzeczywiście dawało i daje swym czytelnikom wszystko to, „co ich obchodzi i zajmować może, co podtrzymuje spójnię organizacyjną, co kształci i krzepi zobojętniałego i apatycznego ducha" i życzyć „Apelowi" dalszego wydatnego rozwoju. Z opisów „U r o c z y s t o ś c i Z w i ą z k u Z a w o d o w e g o" dowiadujemy się o nabyciu przez Związek Urzędników Sądowych Apelacji Lwowskiej domu własnego we Lwowie przy ul. Grottgera Nr. 10 i o uroczystem poświęceniu tego domu w dn. 10 stycznia r. b. W domu tym, jak to podniósł prezes związku miejscowego, odbywać się będzie praca nad fachowem przygotowaniem najmłodszej braci urzędniczej, nad podniesieniem etyki zawodowej, nad polepszeniem doli urzędniczej, nad scementowaniem życia organizacyjnego, nad „wychowywaniem członków związku w duchu patrjotycznym i państwowo-twórczym". W aktualnym bardzo artykule „A k c j a o d d ł u ż e n i o w a" red. J. Przysłuski omawia beznadziejny stan zadłużenia urzędników, któremu nie mogła zaradzić dotychczasowa akcja Samopomocy Koleżeńskiej (imprezy, kasy pożyczkowe, spółdzielnie, banki urzędnicze) i porusza kwestję pomocy zrzeszonym w formie swoistego moratorjum dla zobowiązań urzędniczych, prywatnych i służbowych (zaliczki na uposażenia).

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 1/1935 r. zamieszcza następujące artykuły: prokuratora S. C z e r w i ń s k i e g o „Walka z przestępczością nieletnich w Anglji" (doskonała organizacja sądów dla nieletnich i instytucji kuratorów, szkoły dla nieletnich — poprawcze, rzemieślnicze, szkoły dla leniwych — kontrolowane i subsydjowane przez rząd, lecz opłacane przez rodziców wychowańców; za ubogie dzieci płaci kuratela parafjalna), dr. J. H a y t l e r a „Fryd. hr. Skarbek, jako penitencjarysta" (c. d.), sędziego dr. I. T e r k o w s k i e g o „Zakład wychowawczo-poprawczy dla nieletnich w Przedzielnicy" (przy linji kolejowej Przemyśl — Chyrów, folwark 200 morgowy, 6 klasowa szkoła powszechna nowego typu, 3 letnia szkoła zawodowa z wydziałami rybniczym i ogrodniczym, warsztaty szkolne: ślusarski, monterskowodociągowy, elektromonterski, automobilowy, stolarski, krawiecki i szewcki; urządzenia: świetlica, zabawy ruchowe sportowe, straż pożarna, orkiestra, chór, kółko teatralne; wykończony przed wojną światową zakład znajduje się w bezpośrednim własnym zarządzie Ministerstwa Sprawiedliwości z którem współpracuje T-wo ochrony dzieci i młodzieży) i I. R u ż y ł ó w n y „Raporty zakładu obserwacyjnego w St. Servais" (zakład dla dziewcząt w Belgji).

WYKSZTAŁCENIE PRAWNICZE W Z. S. S. R.

W kilka tygodni po przewrocie październikowym w r. 1917 rząd sowiecki zniósł dotychczasowe organy wymiaru sprawiedliwości i adwokaturę w przekonaniu, iż można doskonale obejść się bez praw pisanych i bez prawników. Jednak już w końcu 1918 r. uznano za konieczne stworzenie i wyszkolenie personelu wymiaru sprawiedliwości i pewnego rodzaju adwokatury a w okresie t. zw. Nepu stopniowo nastąpił powrót do prawa pisanego. Stworzono prokuraturę jako straż rewolucyjnego porządku prawnego oraz dostosowano do nowych warunków wykłady na wydziałach prawnych uniwersytetów. Jednak kwestja personalna co do kadr sądowników spotyka znaczne trudności, młodzież bowiem sowiecka, interesująca się bardziej dziedziną techniki, uchyla się od studjów prawniczych, które pod względem gospodarczym, socjalnym oraz karjery nie stanowią przynęty. W r. 1929 wydano uchwałę o planowem tworzeniu kadr i rezerwy służby sprawiedliwości z pośród członków klasy robotniczej i włościańskiej. W czasie 3 miesięcznego okresu próbnego pracują wybrani kandydaci jeszcze w swym dawnym zawodzie, lecz jednocześnie przez kierownika sądu są pouczani pod względem rzeczowym i politycznym oraz wprowadzani w praktykę sądową w charakterze ławników, sędziów pomocniczych i oskarżycieli publicznych. Ponieważ taki kandydat pozostaje w ścisłym kontakcie z przedsiębiorstwem, w którem pracował, nazywa się on „socsowmiestitiel". W całej R. S. F. S. R. w końcu 1933 r. było 3075 „socsowmiestitieli" — w sądownictwie 1400, w prokuraturze 1185, w organach śledczych 325 i przy karnych organach wykonawczych 165. Obliczono, że praca 5 „socsowmiestitieli" jest równa co do wydajności pracy jednej osoby, zatrudnionej wyłącznie w charakterze urzędnika sądowego. W sprawach poważniejszych „socsowmiestitiele" przeważnie zawodzą i wobec tego przed powierzeniem im takiej sprawy sędzia fachowy powinien

rażem z nimi tę sprawę „przerobić". Dla „socsowmiestitieli" 2 — 3 razy miesięcznie urządza się ćwiczenia seminaryjne z techniki czynności sądowych oraz z ustawodawstwa sowieckiego. Przesiąknięcie aparatu sądowego klasą robotniczą czyli „orabocze-bje" tego aparatu ma znaczenie przeważnie pod względem propagandowym. W r. 1931 w aparacie wymiaru sprawiedliwości było 2946 osób z wyższem wykształceniem (37%). W tymże roku wydziały prawne na uniwersytetach przekształcono w samodzielne instytuty prawa sowieckiego, które mają m. in. na celu — naukę rewolucyjnego marksizmu i leninizmu przy najściślejszem zespoleniu teorji z praktycznemi wymogami budowy socjalistycznego ustroju oraz przygotowanie robotników i ubogich chłopów do wyższych szkół prawniczych. Instytut moskiewski ma wydział gospodarczy, przygotowujący prawniczo wykształconych urzędników do komisarjatów przemysłowych, rolniczych i pracy, wydział zaś międzynarodowego prawa przygotowuje do służby w handlu zagranicznym. Kandydatów do służby dyplomatycznej kształci specjalny oddział Akademji Komunistycznej. Przy instytutach prawa sowieckiego urządzono 4-letnie wydziały robotnicze; przeważnie są to kursy wieczorowe, ponieważ uczestnicy kursów pracują w ciągu dnia w przemysłowych zakładach. Kandydaci — są to najwybitniejsi robotnicy przemysłu i rolnictwa („udarniki"), członkowie komunistycznej partji i komsomołu, którzy ukończyli 4 klasy szkoły powszechnej. Zgodnie z polityką narodowościową unji sowieckiej zmierza się do oparcia wymiaru sprawiedliwości w autonomicznych republikach na miejscowym personelu w rodzimym języku i w tym celu w instytucie w Kazaniu zastrzeżono 90% miejsc dla kandydatów różnych mniejszości narodowych. Zachodzą tu znaczne trudności, bo chodzi o języki, stojące na niezwykle niskim poziomie; wprost trzeba tworzyć język prawniczy. W końcu 1934 r. wprowadzono dla wszystkich, którzy nie skończyli wyższych studjów prawniczych, sędziów i prokuratorów oraz funkcjonarjuszów organów śledczych z wyjątkiem sądu najwyższego t. zw. „minimum prawnicze". W tym celu stworzono komisje egzaminacyjne, a przedmioty egzaminów stanowią — nauka o państwie, ustrój Z. S. S. R. i R. S. F. S. R., ustrój sądownictwa, rewolucyjny porządek prawny i zadania organów wymiaru sprawiedliwości, prawo i procedura karna, polityka kryminalna, prawo gospodarcze, robotnicze i roln. oraz procedura cywilna. W razie dwukrotnego w ciągu roku ujemnego wyniku egzaminów osobę tę jako niezdolną do służby wymiaru sprawiedliwości wydalają ze służby. Przy instytutach prawa sowieckiego istnieją specjalne sekcje kształcenia drogą korespondencji, lecz do tego rodzaju nauczania zauważono brak zainteresowania. Istnieją też prowincjonalne kursy prawnicze; zadanie kursów tych stanowi dokształcanie czynnych sędziów ludowych i zastępców prokuratorów oraz prawnicze kształcenie „wydwiżeńców", nie mających ani praktycznego ani teoretycznego przygotowania. Większość „wydwiżeńców" stanowią analfabeci i od nich żąda się, by w ciągu roku pojęli i przerobili dyscypliny naukowe: materjalizm historyczny, ekonomja społeczna, leninizm, historja partji komunistycznej, konstytucja Z. S. S. R. i R. S. F. S. R., prawa i procedury karne i cywilne, prawo pracy i ustrój sądownictwa. Rezultaty są bardzo nikłe. W ciągu trwania kursu przeszło połowa „wydwiżeńców" opuszcza kursy i powraca do poprzednich zajęć. Konieczność istnienia adwokatury początkowo zwalczana ostatecznie została uznaną. Kwalifikacje kandydata do objęcia stanowiska adwokata są badane przez specjalne komisje przy współdziałaniu przedstawicieli sądownictwa. Adwokaci tworzą kolektywy obrońców organizowane rejonami; kolektywy prócz pomocy prawnej udzielają ludności porad prawnych państwowym instytucjom i przedsiębiorstwom oraz spółdzielczym i publicznym organizacjom, szkolą młode pokolenie przyszłych adwokatów oraz trudnią się propagandą prawa sowieckiego. (R. Blummenfeld — Palestra Nr. 1 — 1935). *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN-ZEITUNG (Berlin), zeszyty Nr. 3 i 4 z lutego r. b. zawierają szereg artykułów o różnorodnej treści, jak „O emigrantach z Saary", „O Memlu" — (Kłajpedzie) (nawoływanie Litwy by choć „o godzinie jedenastej powróciła do poszanowania prawa i ustawy" — Recht und Gesetz), „O organizacji gmin niemieckich" (w sprawie jednolitego dla całego państwa prawa z dn. 30 stycznia r. b. p. t. „Treuhänder der Arbeit", dotyczącego nowego ustroju gospodarczego i społecznego w dziedzinie pracy), „O nadzorze nad cenami", „O handlu ulicznym", „O sekwestrze i licytacji majątków spadkowych", „O prawie patentowem" i t. p.

W artykule „O środkach zabezpieczających i kastracji w praktyce" (Sicherungsverwahrung und Entmannung in des Praxis) — prof. dr. Edmund Mezger z Monachjum, w związku z rocznicą wejścia w życie prawa o środkach przeciwko przestępcom z nawyknienia (Gewohnheitsverbrecher), stwierdza, że towarzyszący wprowadzeniu tego prawa pesymizm nie znalazł w praktyce uzasadnienia, gdy jednocze-

śnie we Francji i w Norwegji odnośne prawa przeciwko recydywistom z powodu zbytniej surowości i nawet brutalności doznały całkowitego fiaska. Wielką rolę odgrywa sposób wykonywania kary pozbawienia wolności; przez odbywanie kary powinien przestępca odpokutować swój czyn występny; pozbawienie wolności tak należy zorganizować, iżby więźniom sprawiało ono wyczuwalne zło, któreby u największej nawet upartych wywoływało jednak wewnętrzną reakcję w stosunku do próby popełnienia nowego przestępstwa.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart), tom 105, zeszyt 3 — zawiera dwa obszerne artykuły. W jednym p. t. „Nebenklage und Adhäsionsprozess" (skarga poboczna i proces adhezyjny) — prof. O e t k e r po szczegółowej analizie powyższej kwestji dochodzi do wniosku, że uczestnictwo w procesie karnym niezależnego od prokuratora oskarżyciela ubocznego pociągnęłoby szkodliwe dla sprawy i jedności postępowania konsekwencje; wyjątek jednakże powinien być uczyniony dla spraw skarbowych, gdzie odnośna władza przez wniesienie skargi pobocznej powinna posiadać gwarancję należytego zabezpieczenia interesów skarbu w procesie; również dopuścić należy skargę poboczną w sprawach z prywatnego oskarżenia, gdy prokurator obejmie tam oskarżenie; proces adhezyjny, jako dotyczący odszkodowania z powodu przestępstwa, jest nierozdzielny ze skargą poboczną, to też sąd w każdym tego rodzaju przypadku władny jest proces ten oddalić gwoli odciążenia właściwego postępowania karnego od balastu cywilistycznego.

Drugi artykuł „O wymiarze kary" (Die Strafbemessung) zawiera uwagi do memorjału pruskiego ministra sprawiedl. — „O narodowosocjalistycznem prawie karnem" i sprawozdania ministra sprawiedl. Rzeszy „O przyszłem prawie karnem"; wysuwa tam prof. dr. A u g u s t F i n g e r cały szereg głęboko ujętych poglądów odnośnie problematu wymiaru kary, który stawia na pierwszem miejscu przemiany „przestarzałego" prawa karnego w duchu narodowo-socjalistycznym. Podstawą kary, powiada autor, jest czynnik odpłaty (Vergeltungstrieb), opierający się na właściwej każdemu człowiekowi potrzebie zadośćuczynienia (Vergeltungsbedürfniss); to też prawo zawierać powinno takie przepisy, żeby surowość kary odpowiadała ciężarowi zła; gradacja kary stosownie do wartości i znaczenia naruszonego dobra musi być wytyczną przyszłego prawa karnego z dopuszczeniem pewnych okoliczności łagodzących, jak zmniejszona poczytalność sprawcy, przekroczenie obrony koniecznej i t. p.

RIVISTA PENALE (Rzym), zeszyt podwójny z października-listopada r. 1934 zawiera treść przemówienia, wygłoszonego przez senatora redak. S i l v i o L o n g h i na inauguracji roku sądowego w sądzie kasacyjnym o faszystowskim corpus juris; według nakreślonego programu, w roku 1940-ym ma być ukończona przeróbka kodeksów i wtedy w 2000 lat po cesarzu Auguście utworzony zostanie „corpus juris fascista", który, zdaniem mówcy, będzie miał niemniejszy rozgłos i rozpowszechnienie od rzymskiego corpus juris; w pierwszym rzędzie zreformowane zostanie prawo małżeńskie z pozostawieniem z jednej strony pod opieką kościoła nierozerwalności węzła małżeńskiego i umożliwieniem z drugiej strony rozwiązalności małżeństwa, o ileby trwanie jego kolidowało z wymogami etyki i zasadniczemi założeniami związku małżeńskiego; następnie reforma prawa cywilnego dotknie zmiany stosunków rodzinnych w kierunku dozwolenia poszukiwania ojcostwa, uznania t. zw. małej adoptacji (la piccola adozione), t. j. możności adoptowania małoletnich, będących pod opieką lub na utrzymaniu osób trzecich; reforma prawa handlowego uzgodni je przedewszystkiem ze stosunkami korporacyjnemi, gdyż dotychczasowy kodeks handlowy ogranicza się do regulowania stosunków prywatnych; spółki anonimowe poddane zostaną kontroli społecznej, tak, iż inicjatywa prywatna będzie musiała liczyć się ze względami gospodarki publicznej; zreformowana procedura cywilna spowoduje, że sędzia przestanie być jak dotychczas biernym widzem swobodnej gry interesów prywatnych, a będzie posiadał władzę i środki do interwencji i kontroli odnośnie postępowania i zachowania się stron będących w sporze. W dziedzinie prawa karnego reforma zaznaczy się głównie w oddzieleniu przestępstw karnych od wykroczeń dyscyplinarnych i oba kodeksy ulegną pewnej stopniowej nowelizacji, której dojrzałą wytyczną stanowi obecna walka z przestępczością nieletnich. Zamierzona jest również reforma prawa nawigacyjnego, datującego się od r. 1887, oraz opracowanie zapowiedzianych przez Duce na I kongresie prawniczym włoskim — kodeksów: powietrznego (codice aereo) i wiejskiego (codice rurale). Nadewszystko stawia mówca konieczność stworzenia kodeksu pracy (codice del lavoro), który będzie zawierał wszelkie normy prawa, dotyczące bezpośrednio ustroju syndykacko-korporacyjnego, sądownictwa pracy, postępowania spornego, zabezpieczenia od wypadków, chorób, niedołęstwa, starości, godzin pracy i t. p. Będzie to kodeks Mussolini'ego (il codice Mussolini), wyraz najwyższej sprawiedliwości społecznej o znaczeniu, jakie miały swego czasu Digesty lub Kodeks Napoleona. *W. N.*

Zapiski bibljograficzne

PRAWO UPADŁOŚCIOWE I PRAWO O POSTĘPOWANIU UKŁADOWEM. Władysław Gawlas — sędzia grodzki, Wacław Jonsik sędzia okręgowy. Str. 352. Poznań. Księgarnia Wilaka. Jest to narazie jedyny komentarz do powyższych ustaw szczegółowo i wyczerpująco oświetlający poszczególne instytucje i przepisy obydwu praw. W książce są uwzględnione wszystkie przepisy Kod. Handlowego, Kod. Zobow. i Kod. Post. Cyw., które mają związek z instytucjami powyższych praw, przyczem autorzy zaopatrują swemi wyjaśnieniami wszystkie związkowe przepisy, wskazując na czem polega ów związek. Ponieważ prawo niemieckie zna także upadłość osoby, nie będącej kupcem oraz zawiera odrębne przepisy, dotyczące stosunków majątkowych małżeńskich, autorzy podają z wyjaśnieniami odpowiednie przepisy niemieckie, obowiązujące na ziemiach popruskich (przep. wpr. prawo o upadł. art. XVII — XXIII). Do książki załączono skorowidz rzeczowy.

KODEKS PRACY (dodatek 4-ty), Józef Bloch adw. Str. 176. Warszawa 1935. Dom książki polskiej. W książce zamieszczono ustawy i rozporządzenia (m. in. prawo o sądach pracy), które ukazały się w okresie od wydania przez autora poprzedniego dodatku (Nr. 3 — styczeń 1934) do dnia 1 stycznia 1935 r. Prawo o sądach pracy autor zaopatrzył zwięzłemi uwagami. Podano 156 tez orzeczeń Sądu Najwyższego, wydanych w tymże czasie (grudzień 1933 — grudzień 1934), wyjaśniających kwestje, dotyczące przepisów różnych działów ustawodawstwa pracy. Podano wyciągi z trzech rozporządzeń Prezydenta R. P. oraz tekst rozporządzeń Ministra Opieki Społecznej, z których niektóre wydano w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. — Wszystko razem obejmuje całość przepisów prawnych w zakresie normowania kwestji z dziedziny pracy, które wydano w ciągu 1934 roku.

USTAWA O PAŃSTWOWYM PODATKU DOCHODOWYM. August Franc — Prezes Izby Skarbowej i Zbigniew Komornek adw. Str. XII + 351. Warszawa 1935. Wydawnictwo naukowe „Wiedza" Senatorska 8. Najważniejszym z podatków i zarazem najbardziej elastycznym jest podatek dochodowy, wprowadzony ustawą z dn. 16.VIII. 1920, nowelizowaną dziesięciokrotnie. Ogłoszona dn. 15.III. 1934 (D. U. poz. 346) ustawa o Ordynacji podatkowej wprowadziła szereg istotnych zmian w dotychczasowych przepisach o podatku dochodowym i pociągnęła za sobą konieczność całkowitego ponownego opracowania tych przepisów. W związku z powyższem został ogłoszony 9.VIII.1934 (D. U. p. 715) jednolity tekst ustawy o podatku dochodowym ze zmianami wskazanemi w samem obwieszczeniu o jednolitym tekście, a 14.IX.1934 (D. U. p. 769) Minister Skarbu wydał przepisy wykonawcze do ustawy. Niniejszy podręcznik zestawia obok nowego tekstu o podatku dochodowym te postanowienia ordynacji podatkowej, które pozostają w związku z wymiarem tego podatku, a więc przedstawiono całkowity obraz przepisów materjalnego i proceduralnego prawa, normującego sprawy podatku dochodowego. Podano wyciągi orzeczeń N. Tryb. Adm., okólniki Ministerstwa Skarbu i rozporządzenia związkowe. Autorzy przytoczyli teksty wszystkich postanowień karnych, które mają zastosowanie do spraw podatku dochodowego. Komentarze do poszczególnych przepisów są zwięzłe lecz treściwe. Uwzględniono całość materjału ustawodawczego w systematycznym, wyczerpującym i przejrzystym układzie. Wszystko to ułatwia zorjentowanie się w nieraz bardzo zawiłych przepisach podatkowych. Powyższy komentarz stanowi bardzo użyteczny podręcznik dla osób, mających do czynienia ze sprawami, dotyczącemi podatku dochodowego.

A. G.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO W ŚWIETLE ORZECZNICTWA. Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego za lata 1933-1934. Część I opracował Sylwerjusz Walewski, sekretarz sądu pracy. Praktyczne, aktualne, pożyteczne wydawnictwo to zawiera 200 tez z orzeczeń Sądu Najwyższego, opublikowanych do chwili obecnej; tezy te uszeregowane zostały według kolejnych artykułów K. P. C.; w końcu — skorowidz rzeczowy.

PRAWO O USTROJU ADWOKATURY w opracowaniu prokuratora Sądu Najwyższego Stanisława Lubodzieckiego, *suplement* do zasadniczego wydawnictwa pod tym samym tytułem, omówionego w Nr. 12/1933 r. „Głosu Sądownictwa", zamieszcza orzecznictwo Sądu Najwyższego (131 tez i fragmentów orzeczeń) do *dn. 1 stycznia 1935 r.* w postaci orzeczeń Izby Karnej S. N. w sprawach adwokackich i odmowę wpisu na listę adwokatów i aplikantów adwokackich oraz orzeczeń Senatu Dyscyplinarnego przy S. N. w dyscyplinarnych sprawach adwokackich. Powtarzamy zakończenie słusznej poprzedniej oceny: „praca ta stanowi doskonałe wydawnictwo, praktyczne i bardzo aktualne".

PRZEPISY O KOSZTACH SĄDOWYCH. Komentarz opracowany przez M i e c z y s ł a w a P o l i s z e w s k i e g o, sędziego grodzkiego i st. asystenta Uniwersytetu J. K. Księgarnia Nakładowa D-ra Maksymiljana Bodeka. Lwów, 1935. Str. 159.

Wydanie przez księgarnię D-ra M. Bodeka we Lwowie pracy sędziego Poliszewskiego świadczy o ambicji księgarni tej do zasilania rynku księgarskiego pracami prawniczemi poważniejszej miary. Taką poważniejszą pozycją wydawniczą tej księgarni jest właśnie komentarz sędziego Poliszewskiego do ostatnich Przepisów o kosztach sądowych. W komentarzu tym podano tekst rozporządzenia Prezydenta R. P. z 24 października 1934 r. o kosztach sąd., zaopatrzony obfitym materjałem interpretacyjnym i odsyłaczami do obowiązujących przepisów prawnych z innych dziedzin, rozporządzenie Min. Sprawiedl. z 17 grudnia 1934 r. w spr. uiszczania opłat sądowych, z tejże daty o opłacie za doręczenia w sprawach cywilnych, wraz z objaśnieniami, oraz rozporządzenia Min. Sprawiedl. z tejże daty o opłatach za czynności, związane z działalnością Banku Akceptacyjnego. Już po wydrukowaniu komentarza rozesłano dodatkowo okólnik Min. Sprawiedl. Nr. 1742/I C/34 w sprawie wykładni przepisów o opłacie za doręczenie. Na uwagę zasługuje, że tezy komentarza do rozp. o opłacie za doręczenie, przy których opracowywaniu autor nie mógł posługiwać się jeszcze tym okólnikiem pokrywają się w zupełności z wykładnią ministerjalną. Komentarz sędziego Poliszewskiego stanowi doskonały typ komentarza, opracowanego przez praktyka dla praktyki, z czego nie należy wszakże wnosić, by był pozbawiony podstaw naukowych. Naukowe ujęcie zagadnienia opłat sądowych znajdujemy bowiem w Uwagach wstępnych, stanowiących podstawy dla dalszej pracy komentatorskiej i punkty wyjściowe dla objaśnienia poszczególnych przepisów. Celom praktycznym poświęcone są tabele, umieszczone na końcu książeczki, pozwalające rychło zorjentować się w wymiarze opłat. Bardzo ciekawe są zwłaszcza tabele I-sza i II-ga, obrazujące przypadki ściągania po ukończeniu postępowania kosztów sądowych, od których była zwolniona stron uboga oraz zakres mocy obowiązującej ustaw i rozporządzeń o kosztach w sporach cywilnych, dozwalająca szybko orjentować się, jakie przepisy z licznie w ostatnich latach zmienianych, należy stosować w poszczególnych sprawach ze względu na datę ich wszczęcia.

PRAWO ODDŁUŻENIOWE DLA ROLNICTWA. Objaśnili i komentarzem zaopatrzyli Dr. M. R i c h t e r i Dr. P. Z a r w i n c e r, adwokaci. Księgarnia Nakładowa D-ra M. Bodeka, Lwów, 1935. Str. IX + 310 + 10 nlb.

Podobnie jak praca sędziego M. Poliszewskiego, tak i komentarz adwokatów Richtera i Zarwincera należy zapisać, jako zasługę wydawniczą księgarni nakładowej M. Bodeka we Lwowie. Prawo oddłużeniowe dla rolnictwa, opracowane nadzwyczaj sumiennie przez dwóch autorów, którzy już w innych pracach dali się poznać, jako zdolni komentatorzy, zapełnia lukę w piśmiennictwie prawniczem w dziedzinie rozległego ustawodawstwa oddłużeniowego, w którem od czasu wydania w jesieni 1934 r. szeregu nowych rozporządzeń zapanował chaos, nie pozwalający łatwo zorjentować się w tem ustawodawstwie, mimo jego doniosłości dla cywilistów i codziennego stosowania. Prócz rozporządzenia Prezydenta R. P. z 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, zaopatrzonego obfitym komentarzem, podano jednolity tekst ustawy o urzędach rozjemczych z 28 marca 1933 r., również zaopatrzony objaśnieniami, oraz 14 innych ustaw i rozporządzeń z dziedziny rolniczej, tworząc w ten sposób wyczerpujący zbiór ustaw i rozporządzeń oddłużeniowych. Dzięki temu należy uznać pracę Richtera i Zarwincera za pożyteczne wydarzenie na rynku wydawnictw prawniczych, jakkolwiek trudno przemilczeć, że objaśnienia niekiedy nie dają wyczerpującej odpowiedzi na niektóre wątpliwości, powstające przy stosowaniu ustaw oddłużeniowych.

W. J. M.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 2/1935 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" zamieszcza artykuł redaktora K. Krchy p. t. „S y s t e m p ł a c d l a s ę d z i ó w". W artykule tym autor stara się nakreślić taki projekt przyszłego systemu płac sędziowskich, któryby zabezpieczał w całej pełni tak niezbędną w państwie biurokratycznem niezawisłość sędziowską, a jednocześnie dawał administracji sądowej możność zagwarantowania zadawalającego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. W interesie tego ostatniego leży w szczególności, aby na każdem stanowisku sędziowskiem pozostawała osoba, nadająca się całkowicie na to stanowisko, tak ze względu na swe szczególne kwalifikacje, jak i uzdolnienie. Aby taki stan rzeczy utrzymać, należałoby dać każdemu sędziemu możność

osiągnięcia wyższej grupy płac bez potrzeby ubiegania się o hierarchicznie wyższe stanowisko. Do tego celu służyłaby, zdaniem autora, systemizacja stanowisk, polegająca na ustaleniu ogólnej ich ilości dla wszystkich instancyj sądowych i zaszeregowanie sędziów do 3 grup płac, niezależnie od zajmowanego stanowiska. Przechodzenie z grupy niższej do wyższej winnoby być tak unormowane, aby każdy sędzia miał możność osiągnięcia w drodze konkursu grupy wyższej, nie zmieniając dotychczasowego stanowiska. O osiągnięciu wyższej grupy decydowałaby w pierwszym rzędzie ogólna kwalifikacja kandydata, następnie zaś kolejność służbowa. Obsadzanie poszczególnych stanowisk następowałoby w drodze osobnego konkursu, a winno być udostępnione sędziom wszystkich grup płac bez względu na piastowany przez nich dotąd urząd, z uwzględnieniem natomiast ich szczególnych kwalifikacyj na dane opróżnione stanowisko. Z tak pojmowanym systemem płac i obsadzania stanowisk wiąże się ściśle kwestja unormowania kwalifikacyj służbowych. Za najodpowiedniejszy system autor uważa badanie kwalifikacyj w każdym poszczególnym przypadku ubiegania się o dane stanowisko z pominięciem szablonowego okresowego systemu kwalifikowania sędziów, stosowanego dotąd przez organy administracji wymiaru sprawiedliwości. Kwalifikacja winna być poddawana szczegółowemu badaniu przez powołane ku temu, a pochodzące z wyboru zespoły sędziowskie. Z teoretycznego stanowiska system powyższy umożliwiałby każdemu sędziemu, należycie ukwalifikowanemu, osiągnięcie wyższych grup płac i zajmowanie każdego stanowiska, odpowiadającego jego kwalifikacjom zawodowym. Praktyczny wynik byłby ten, że nastąpiłby podział stanowisk między osoby, najbardziej odpowiadające potrzebom poszczególnych instancyj i rodzajów funkcyj sędziowskich. Podnoszona obawa co do tego, że przy tym systemie brak byłoby kandydatów na stanowiska więcej uciążliwe ze względów służbowych, narodowościowych lub społecznych, nie byłaby uzasadniona, skoro na takie miejsca mogliby być mianowani przedewszystkiem nowi sędziowie, a następnie sędziowie przenoszeni w drodze dyscyplinarnej. Pozatem na takich miejscach mogliby się znaleźć kandydaci z pośród nawet starszych sędziów, którymby miejsca te odpowiadały ze względów rodzinnych, majątkowych i t. p. Wreszcie brak siły przyciągającej do takich miejsc mógłby być usunięty przez różnego rodzaju udogodnienia materjalne bądź w naturze, bądź w formie odpowiednich dodatków służbowych. System ten umożliwiłby demokratyzację sądownictwa i wprowadzenie jednolitego tytułu, a w następstwie tego wytworzyłby jednolite ciało sędziowskie, wyróżniające się z pośród ogółu funkcjonarjuszów państwowych. Wkońcu zwraca się autor do czytelników z wezwaniem o nadsyłanie uwag krytycznych do tego artykułu lub przygotowanie odmiennych projektów.

W dziale przeglądu czasopism zamieszczono m. in. wzmiankę, zawierającą uwagi, wyjęte z pisma „Autoklub", a dotyczące korzyści, jakie przyniosły kursy automobilizmu, urządzone dla sędziów przez Klub Automobilowy R. Czsł. Podkreślono w szczególności korzyści, jakie wypłynęły z praktycznego zetknięcia się sędziów z dziedziną automobilizmu, w której, jak dotąd, musieli się z konieczności opierać na oświadczeniach znawców i świadków a rzeczy osądzać pod kątem widzenia jedynie przepisów prawnych, które uwzględniają wyłącznie ogólne fakty z pominięciem przyczyn poszczególnych wypadków. Liczna frekwencja tych kursów oraz dezyderaty, zgłoszone przez poszczególne środowiska sądowe dobitnie wskazują na potrzebę i doniosłość zorganizowania tych kursów. *A. T.*

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK" Nr. 1/1935 r. zawiera artykuły: „Nowy Minister Sprawiedliwości" (dr. L. Dikow, b. sędzia i profesor Uniwersytetu, człowiek nauki i życia sądowego, który podniesie powagę i autorytet wymiaru sprawiedliwości), „Metoda i technika orzecznictwa" dr. N. Dumanowa, „Oszustwo" S. Trizlincewa, „Sądownictwo angielskie i francuskie", „Odpowiedzialność finansowa sędziego" H. Wołczanowa, „Dom dla nieletnich przestępców", „Sędzia wykonawczy".

ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Ostatni numer czasopisma bułgarskiego „Sudijski Vestnik" (Nr. 1/1935 r.) zamieszcza w tłomaczeniu treść pisma z życzeniami noworocznemi, otrzymanego od „*Głosu Sądownictwa*", jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., dodając następujące oświadczenie: Redakcja „S. V." jest szczęśliwa spowodu otrzymania serdecznych życzeń noworocznych dla naszych Kolegów sądowych od braterskiej Polski. My ze swej strony zasyłamy im takież życzenia na nowy rok 1935, w przekonaniu, że wspólnie pracujemy dla idei zbliżenia się sądownictwa dwóch naszych krajów w duchu braterskiej solidarności.

O CZYSTOŚĆ JĘZYKA W SĄDOWNICTWIE.

Sprawa ta, jak się okazuje, jest jednakowo wszędzie aktualna. W Nr. 1/1935 r. organu prasowego Związku Sędziów i Prokuratorów Bułgarji „Sudijski Vestnik" czy-

tamy wezwanie, z jakiem zwraca się wydawnictwo zrzeszeniowe do wszystkich bułgarskich sądowników, o ścisłe bezwarunkowe przestrzeganie czystości języka ojczystego, o unikanie w praktyce sądowej używania wyrazów i zwrotów obcych, o posługiwanie się należytym stylem przy redagowaniu pism sądowych i zastosowanie się do ortografji urzędowej.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI A ZRZESZENIE S. I P.

Stosownie do art. 5 Ustawy o organizacjach zawodowych funkcjonarjuszy państwowych *bułgarski* Minister Sprawiedliwości zwrócił się pismem okólnem z dnia 15.I. 1935 r. za Nr. 1341 do wszystkich kierowników instytucyj sądowych o wydanie polecenia, by przy wypłacie uposażenia służbowego przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości potrącane były składki członkowskie, przypadające na rzecz Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Wiadomości zagraniczne

ITALJA.

Kodeks karny w republice San Marino.

Jeden z adwokatów w Genui opracował projekt kodeksu karnego dla republiki San Marino na zlecenie jej sekretarza; projekt ten ma być wkrótce opublikowany we wszystkich urzędach republiki i kancelarjach państw w niej reprezentowanych.

KUBA.

Nowe prawo rozwodowe.

Spadek frekwencji turystów zagranicznych na Kubie, spowodowany przez ostatnie zamieszki rewolucyjne, wywołał narzekania licznych właścicieli hoteli na utratę olbrzymich dotąd zarobków; celem zaradzenia złemu i przyciągnięcia cudzoziemców parlament kubański uchwalił prawie jednogłośnie przedłożone mu przez rząd, za inicjatywą hotelarzy prawo, tak dalece ułatwiające rozwód, iż otrzymać go można po 30 dniach pobytu na wyspie za cenę względnie niewysoką.

SZWAJCARJA.

Miłość jako przeszkoda do małżeństwa.

Trybunał Związkowy (Tribunal Fédéral), jako najwyższy sąd Szwajcarji rozpatrywał w trybie odwoławczym sprawę wszczętą przez pewną matkę, w przedmiocie przeszkodzenia małżeństwu jej syna z osobą niegodną tego marjażu; żądanie swoje skarżąca oparła na tej przesłance, że, będąc zakochanym, syn jej nie jest przy całkowicie zdrowych zmysłach, a prawo szwajcarskie przewiduje zabronienie małżeństwa osobom słabym na umyśle, alkoholikom, narkomanom, i t. p. Trybunał Związkowy nie podzielił jednak zdania matki i skargę jej oddalił. *W. N.*

FRANCJA.

Związek rosyjskich adwokatów zagranicą.

Przewodniczący Związku rosyjskich adwokatów zagranicą I. A. Kistiakowskij w związku z 70-ą rocznicą wielkiej reformy sądowej rosyjskiej 1864 r. zwrócił się z gorącą odezwą do wszystkich, którzy służyli dziełu wymiaru sprawiedliwości w Rosji, podnosząc niezapomniane nigdy zasługi twórców „ustaw sądowych" i wyrażając mocne przekonanie, że po ciężkiej walce odrodzi się niezawisły, bezstronny, równy dla wszystkich sąd rosyjski.

Tenże związek na tle zamierzonego wzmocnienia represji za niestosowanie się obcokrajowców do administracyjnych nakazów opuszczenia Francji skierował do francuskiego Ministra Sprawiedliwości odpowiednie pismo, w którem wskazał na wyjątkowe położenie rosyjskich emigrantów, którzy bez stosownej wizy nie mają ani fizycznej, ani prawnej możności przekroczenia granic sąsiedniego państwa i, powołując się na treść Dekretu Prezydenta Republiki z dn. 17 stycznia 1930 r. oraz na Konwencję Genewską z dn. 29 października 1933 r., prosił Ministra w imię zasad sprawiedliwości i humanitaryzmu, by projektowana ustawa represyjna nie dotknęła rosyjskiej emigracji. („Zakon i Sud" Nr. 1/1935 r.).

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

Art. 15 § 2 i 19 K. P. C.

Powództwo z żądaniem umorzenia sprawy egzekucyjnej o eksmisję jest skargą o dalsze istnienie umowy najmu, czyli o prawo do dalszego zatrzymania i posiada-

nia mieszkania; sprawa, objęta tem powództwem, jest więc sprawą majątkową. Z dnia 26.VI.1934 r. C. II. 295/34.

Art. 98 K. P. C. CELOWA OBRONA — ZWROT KOSZTÓW OBRONY.

W razie odrzucenia skargi kasacyjnej (lub apelacyjnej) nie należy przyznawać kosztów postępowania kasacyjnego (apelacyjnego) stronie, która w odpowiedzi na skargę kasacyjną (apelacyjną) nie podniosła zarzutu, że skarga ta winna być odrzucona. Z dnia 15.XI.1934 r. C. II. 1677/34.

Art. 181 § 3 K. P. C. ŚWIĘTA — A UPŁYW TERMINU CZYNNOŚCI SĄDOWYCH.

Dniami ustawowo uznanemi za święto powszechne w zrozumieniu art. 181 § 3 K. P. C. są tylko święta wymienione w rozp. Prez. Rzplitej z dnia 15 listopada 1924 r. (Dz. U. Nr. 101 poz. 928) i w ustawie z dnia 18 marca 1925 r. (Dz. U. Nr. 34 poz. 234). Z dnia 15.XI.1934 r. C. II. 1677/34.

Art. 393 § 2 K. P. C. OPŁATY SĄDOWE — SKUTKI NIEUISZCZENIA OPŁAT KANCELARYJNYCH.

Nieuiszczenie opłaty kancelaryjnej za wypis wyroku w zakreślonym terminie tygodniowym z art. 141 § 1 K. P. C. i art. 9 przep. tymcz. o koszt. sąd. powoduje zwrócenie wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem, a w konsekwencji utratę prawa wniesienia środka odwoławczego. Z dnia 15.XI.1934 r. C. II. 1677/34.

Art. 425 § 1, 233 K. P. C.

Pozwanemu nie służy skarga kasacyjna w sprawie, wszczętej przeciwko niemu przez kilku powodów, jeżeli sąd drugiej instancji przyznał każdemu z powodów jedynie roszczenie nie przekraczające pięciuset złotych. Z dnia 5.VI.1934 r. C. II. 921/34.

Art. 8 i 34 ustawy z dn. 29.X. 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. poz. 733). UPRAWNIENIA CZŁONKA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI.

Rozpoczęcie działalności członka zarządu spółdzielni nie jest uzależnione od zarejestrowania, gdyż zarejestrowanie ma znaczenie tylko deklaratywne. Z dnia 17.V. 1934 r. C. I. 53/34.

Art. 14 i 27 ustawy z dn. 29.X. 1920 o spółdzielniach. ODPOWIEDZIALNOŚĆ DODATKOWA CZŁONKA SPÓŁDZIELNI.

Spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa nie jest uprawniona do potrącania swoich strat z sum, wpłaconych przez jej członka na wybudowanie mieszkania, o ile statut nie przewiduje takiej odpowiedzialności członków. Z dnia 19.IV. 1934 r. C. I. 1815/33.

Art. 23 i 27 ustawy z dnia 29.X. 1920 r. o spółdzielniach. OBOWIĄZKI BYŁEGO CZŁONKA SPÓŁDZIELNI.

Byłego członka spółdzielni wiążą jej uchwały, powzięte jednocześnie z zatwierdzeniem bilansu za rok obrachunkowy, z którego końcem członek przestał należeć do spółdzielni, w szczególności wiąże go uchwała, której mocą postanowiono t. zw. koszty wstępne spółdzielni rozłożyć stosunkowo między członkami. Z dnia 11.V. 1934 r. C. I. 2507/33.

Art. 3 ustawy z 17.XII. 1920 r. o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej (Dz. U. z 1921 r. Nr. 4 poz. 17) i rozporządzenie Prez. Rzplitej z 30.IV. 1927 r. w sprawie wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie, przejęte na własność Państwa w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. poz. 374). ZAPŁATA PRZEZ SKARB PAŃSTWA ZA PRZEJĘTY MAJĄTEK.

W przypadku wywłaszczenia majątku na podstawie ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r. (Dz. U. z 1921 r. poz. 17) zobowiązanie Skarbu Państwa do zapłaty za przejęty majątek powstaje z chwilą wywłaszczenia, a nie z chwilą wydania rozporządzenia z dn. 30 kwietnia 1927 r. (poz. 374), gdyż w art. 3 ustawy z 17 grudnia 1920 r. Państwo Polskie już oświadczyło, że za przejęte mocą tej ustawy majątki ma być wypłacona cena wykupu, a jedynie czas, sposób oszacowania, cenę wykupu oraz sposób spłaty ma określić osobna ustawa. Z dnia 18.IV. — 8.V. 1934 r. C. I. 252/33.

Ust. 3 § 5 i 6 w związku z § 9 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. 1925 poz. 213). DOLICZANIE DO KAPITAŁU ZALEGŁYCH ODSETEK PRZY ZASTOSOWANIU POŚREDNIEJ MIARY PRZERACHOWANIA.

Gdy przyjęta przez sąd w myśl § 9 rozp. o przerachowaniu z 14 maja 1924 r. pośrednia miara przerachowania jest bliższa do § 5 niż do § 6 tego rozporządzenia, przy doliczaniu do kapitału zaległych odsetek należy zastosować przepis ust. 3 § 5 a nie ust. 3 § 6 pomienionego rozporządzenia. Z dnia 24.V. 1934 r. C. I. 2015/33.

§ 29 ust. 1 lit. a rozp. o przerach. z 14.V.1924 r. PRZERACHOWANIE WIE-

RZYTELNOŚCI Z TYTUŁU RESZTY SZACUNKU W STOSUNKU DO DŁUŻNIKA OSOBISTEGO.

W przypadku gdy dłużnik osobisty nieruchomość, obciążoną należnością z tytułu reszty szacunku, sprzedał, przekazując tę należność do zapłaty nowonabywcy, i utracił całą uzyskaną ze sprzedaży sumę, nie zachowując w majątku swoim wcale ekwiwalentu niedopłaconej wierzycielowi przy kupnie od niego majątku ceny szacunkowej, nie byłoby słuszne przy braku innych przyczyn wyższej waloryzacji (jak np. zawiniona zwłoka dłużnika, dobry jego ogólny stan majątkowy) przerachowanie wierzytelności w stosunku do niego w wyższej mierze, niż w stosunku do dłużnika rzeczowego, obecnego właściciela nieruchomości, i tem samem uznanie, iż odpowiedzialność jego osobista za dług przekracza sumę zabezpieczenia hipotecznego. Z dnia 24.V. 1934 r. C. I. 2757/33.

§ 38 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. PRZERACHOWANIE UMOWNE.

„Miara przerachowania wskazana niniejszem rozporządzeniem“, o której mówi § 38 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213), to ta miara, która dla danego stosunku prawnego jest przewidziana w odnośnym przepisie rozporządzenia o przerachowaniu. Z dnia 12.VI. 1934 r. C. I. 2579/33.

§ 40 rozp. o przerach. z 14.V 1924 r.. PRZERACHOWANIE OTRZYMANEJ JUŻ NALEŻNOŚCI.

Jeżeli w umowie stron był ustanowiony pewien stały miernik, według którego miała być dokonana zapłata, dłużnik jednak uiścił niecałkowitą sumę, wynikającą z zastosowania powyższego miernika, żądaniu wierzyciela uzupełnienia przez dłużnika zapłaconej sumy bynajmniej przepis § 40 rozp. o przerach. nie może stać na przeszkodzie, gdyż dotyczy on jedynie przypadku, gdy wierzyciel, któremu dłużnik uiścił całkowitą przewidzianą w umowie sumę pieniężną, dochodzi nadwyżki z powodu, iż w okresie czasu między zawarciem umowy a dokonaniem zapłaty nastąpiła dewaluacja pieniądza, w którym zobowiązanie było wyrażone. Z dnia 16.V. 1934 r. C. I. 2295/33.

§ 1 p. 19 rozp. Rady Min. z dn. 30 lipca 1924 r. o taksie dla komorników (Dz. U. Nr. 71 poz. 689) w związku z art. 1020 U. P. C. DOZÓR — WYNAGRODZENIE ZA DOZÓR MAJĄTKU ZAJĘTEGO.

Strona żądająca dopełnienia czynności przez komornika, winna złożyć zgóry koszta przewidziane przez obowiązującą taksę, w miarę postępowania (§ 1 p. 19 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 30 lipca 1924 r. (Dz. U. poz. 689). Art. 1020 U. P. C., który zmienił ogólną zasadę, iż strona, żądająca dokonania czynności egzekucyjnych, ponosi koszty tych czynności, nadaje jedynie dozorcy majątku zajętego pierwszeństwo zaspokojenia należności za dozór. Z dnia 18.V. 1934 r. C. I. 383/34.

§ 15 p. 3 i § 27 p. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 10.X. 1924 r. o reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. poz. 862). ODSZKODOWANIE ZA POGORZEL BUDYNKU, UBEZPIECZONEGO W DWÓCH ZAKŁADACH.

Z przepisów p. 3 § 15 i p. 1 § 27 rozp. Prez. Rzplitej z 10 października 1924 r. o reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych wynika, iż ubezpieczony w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych nie jest uprawniony do poszukiwania odszkodowania za pogorzel budynku, jeżeli od innego zakładu ubezpieczeń otrzymał odszkodowanie w wysokości szkody. Z dnia 9.III. 1934 r. C. I. 101/33.

Art. 103 pr. weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926). PRZERWA PRZEDAWNIENIA ROSZCZEŃ WEKSLOWYCH.

Wniesienie do księgi hipotecznej ostrzeżenia w trybie art. 138 u. hip. na podstawie nieprawomocnej klauzuli egzekucyjnej, nadanej wekslowi w myśl art. 161[8] U. P. C., przerywa przedawnienie roszczenia wekslowego. Z dnia 11.V. 1934 r. C. I. 1683/33.

Art. 6 i 12 ustawy z dnia 1.VII. 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. Nr. 41 z r. 1932 poz. 413). STEMPLOWA OPŁATA — PODSTAWA WYMIARU.

Do czasu wydania przez Ministra Skarbu norm o „szacunku prawnym“ rzeczy nieruchomych w celu oznaczenia podstawy wymiaru opłaty stemplowej — opłatę stemplową, przy przejściu własności nieruchomości w drodze licytacji, obliczyć należy według ceny nabycia w myśl art. 6 ustawy stemplowej. Z dnia 11.V. 1934 r. C. I. 1327/34.

Art. 6 i 10 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. (Dz. U. Nr. 38 poz. 377). LIKWIDACJA MIENIA B. ROS. OSÓB PRAWNYCH — ZASĄDZENIE PRETENSJI DO MIENIA OD LIKWIDATORA.

Roszczenie do b. ros. osoby prawnej w razie uznania go za uzasadnione nie może być zasądzone od samego likwidatora, którego funkcje mają charakter zachowawczy; roszczenie to, jako mogące być materjalnie skierowane jedynie do zarzą-

dzanego przez likwidatora mienia, powinno być zasądzone z tego właśnie mienia. Z dnia 12.IV. 1934 r. C. I. 2391/33.

Art. 28 § 1 lit. d Konwencji Berneńskiej (Dz. U. z 1928 r. poz. 667). KOLEJ — ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ZA RYZYKO WYWOŁANE SZCZEGÓLNEMI WŁAŚCIWOŚCIAMI PRZESYŁKI.

Kolej nie może odpowiadać za ryzyko, wywołane szczególnemi właściwościami naturalnemi przewożonych towarów, wobec czego dla stwierdzenia odpowiedzialności kolei sąd winien w każdym przypadku ustalić, czy przesyłka mogłaby ulec uszkodzeniu w normalnych warunkach transportu. Z dnia 23.III. 1934 r. C. I. 1301/33.

§ 7 p. 14 Regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych (Dz. U. Nr. 89 z 1928 r. poz. 783 zał. II). PRZEPISY PRZEWOZOWE — ODPOWIEDZIALNOŚĆ NADAWCY ZA OŚWIADCZENIA ZAMIESZCZONE W LIŚCIE PRZEWOZOWYM.

Sam fakt umieszczenia przez nadawcę w liście przewozowym danych, niezgodnych z rzeczywistością w szczególności podanie niższej od istotnej wagi przesyłki, bez względu, czy nastąpiło to w złej wierze, czy z niedbalstwa, czy nawet z powodu zwykłej pomyłki, uzasadnia według § 7 p. 14 regulaminu przewozu przesyłek towarowych żądanie przez kolej dopłaty, w § 7 p. 14 c tegoż regulaminu oznaczonej, przerzucanie zaś na kolej obowiązku ważenia każdej przesyłki byłoby sprzeczne z przepisami cytowanego regulaminu, które takiego obowiązku na kolej wcale nie nakładają. Z dnia 9.V. 1934 r. C. I. 2939/33.

Art. 29 rozporządzenia z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Pod pojęcie urlopu, w czasie którego stosunek służbowy nie może być pracownikowi przez pracodawcę wypowiedziany, nie podpada każda przerwa w pracy, wywołana stosunkami osobistemi pracownika np. jego wyjazdem na pogrzeb krewnego, lecz jedynie urlop umówiony lub urlop ustawowy w rozumieniu ustawy z dn. 16 maja 1922 r. (Dz. U. poz. 334). Z dnia 17.V. 1934 r. C. I. 53/34.

Art. 32 i art. 36 ust. 2 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Miesięczny termin uprawnienia pracodawcy do natychmiastowego rozwiązania umowy z winy pracownika umysłowego rozpoczyna biec od powzięcia wiadomości przez pracodawcę o zawinionem działaniu pracownika, chociażby wiadomość tę uzyskał on dopiero wskutek przyznania się do winy samego pracownika. Z dnia 5.VI.1934 r. C. II. 900/34.

Art. 42 rozp. Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. poz. 323) w związku z § 1327 austr. u. c.

Pracodawca nie może żądać zwrotu odprawy wypłaconej w myśl art. 42 rozp. o umowie o pracę prac. umysł. wdowie po zmarłym pracowniku od kolei, odpowiedzialnej za tę śmierć, jako wynikłą z nieszczęśliwgo wypadku kolejowego. Z dnia 12.IX.1934 r. C. II. 2950/33.

Art. 4 ustawy z dn. 17 marca 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338). 5-LETNI OKRES PRACY W INSTYTUCJI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH — JAKO WYSTARCZAJĄCA PODSTAWA DO OTRZYMANIA USTAWOWEJ ODPRAWY.

Z uprawnień, nadanych przez przepis art. 4 ust. 2, mogą korzystać nietylko ci pracownicy Kasy Chorych, którzy nie dali pracodawcy powodu do zwolnienia i których zwolnienie nastąpiło na skutek reorganizacji, gdyż podstawą dla otrzymania przez zwolnionego przewidzianej w ust. 2 odprawy jest nie mniej niż 5-letni okres czasu służby w instytucjach ubezpieczeń społecznych — niezależnie od przyczyny, w jakiej nastąpiło zwolnienie. Z dnia 26.IV. 1934 r. C. I. 2787/33.

Rozp. Prez. Rzplitej z dnia. 21.VI. 1932 r. (Dz. U. Nr. 52 poz. 496) o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach. OGRANICZENIE NADMIERNYCH WYNAGRODZEŃ W PRZEDSIĘBIORSTWACH.

Przepisy rozp. z 21 czerwca 1932 r. nie mają zastosowania w przypadku, gdy przedsiębiorstwo jest w stanie likwidacji. Z dnia 4/25.V. 1934 r. C. I. 634/34.

Art. 174 ust. 2 i art. 188 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928 o ochronie wynalazków i znaków towarowych (Dz. U. Nr. 39 poz. 384).

Naruszeniem prawa do znaku towarowego jest bezprawne oznaczenie znakiem obcego przedsiębiorstwa towarów jedynie tego rodzaju, dla jakich nastąpiło zgłoszenie rejestracji znaku. Z dnia 30.XI.1934 r. C. II. 1744/34.

Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 o zaopatrywaniu ludności w wodę (Dz. U. Nr. 32 poz. 310). Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 o usuwaniu nieczystości i wód opadowych (Dz. U. Nr. 32 poz. 311). Ustawa z dn.

11 sierpnia 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94 poz. 747). § 1 n. j., art. 1 § 3 u. s. p.
Opłaty, pobierane przez gminy za wodę (opłaty wodociągowe), mają charakter opłat prawno-publicznych, zwrotu więc rzekomo nieprawnie pobranych przez gminę opłat za wodę nie można dochodzić w drodze procesu cywilnego. Z dnia 27.VI. 1934 r. C. II 876/34.

Art. 32 ust. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22.III. 1928 r. o sądach pracy. (Dz. U. Nr. 37 poz. 350), art. 425 § 1 K. P. C.
W sprawach o roszczenia majątkowe, wszczętych w sądach pracy po wejściu w życie Kodeksu Postępowania Cywilnego i rozpoznawanych na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 (Dz. U. Nr. 37 poz. 350), skarga kasacyjna jest dopuszczalna, gdy wartość przedmiotu sporu przenosi 200 zł. Z dnia 5.VI. 1934 r. C. II. 972/34.

Ustawa z dnia 18.XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. z r. 1920 p. 7). GRATYFIKACJA Z UMOWY I ZWYCZAJU.
Źródłem prawa pracownika do gratyfikacji może być tak umowa, jak i zwyczaj, i zwyczaj może istnieć obok umowy, gratyfikacja więc należy się nietylko wtedy, gdy jest w umowie zastrzeżona, ale również, gdy istnieje zwyczaj w tej materji. Z dnia 15.VI. 1934 r. C. I. 529/34.

Art. 1134 K. C., art. 47 p. 7 i 8 dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4.II. 1919 r. (Dz. pr. Nr. 13. poz. 140). PRACOWNIK SAMORZĄDOWY — PRZENIESIENIE GO NA INNE STANOWISKO SŁUŻBOWE BEZ JEGO ZGODY.
Pracownik samorządowy, przyjęty na stanowisko o określonym charakterze czynności, nie może być przeniesiony bez jego zgody na inne stanowisko, chociażby równoznaczne pod względem hierarchicznym i tak samo płatne, o ile taki stan rzeczy nie wynika z obowiązującego regulaminu, lub statutu służbowego. Z dnia 25.V. 1934 r. C. I. 315/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 K. K. Obrona konieczna i jej przekroczenie w świetle pytań dla przysięgłych.
Przy układaniu pytań dla przysięgłych należy, jeśli strona powołuje się na obronę konieczną — postawić trzy pytania w oparciu o art. 428 K. P. K.; o ile wniosek strony dotyczy tylko przekroczenia granic obrony koniecznej, należy zadać jedno pytanie głównie co do winy oraz drugie dodatkowe z art. 427 K. P. K. W wypadku powołania się tak na działanie w obronie koniecznej, jak i na ewentualne przekroczenie jej granic, — sąd winien postawić trójpytanie z art. 428 K. P. K. i prócz tego pytanie dodatkowe z art. 427 K. P. K. co do przekroczenia obrony koniecznej, na które przysięgli byliby obowiązani odpowiadać w razie zatwierdzenia pytań co do popełnienia czynu i co do winy a zaprzeczenia pytania co do działania w obronie koniecznej. (21.XII.34 Nr. 2 K. 1524/34).
Art. 97. K. K. Przerwa w przestępstwach trwałych.
1. Przestępstwo z art. 97 jest przestępstwem trwałem. 2. Istotą przestępstwa trwałego jest utrzymywanie przez sprawcę pewnego zakazanego stanu karalnego. 3. Samo tylko wdrożenie postępowania karnego nie przerywa trwałej czynności przestępnej. 4. Trwała czynność przestępna przerywa się z okresem czasu, objętym aktami ścigania karnego (ujawnieniem, dochodzeniem) tylko wówczas, jeżeli okres czasu objęty aktami ścigania stał się podstawą skazującego wyroku. 5. Przestępstwem nowem, powtórzonem przy przestępstwach trwałych staje się działanie, ponawiające czynność przestępną poza okresem czasu przestępnej działalności objętej już wyrokiem skazującym, realizującym odpowiedzialność karną za ujawniony w aktach ścigania okres czasu. Wobec powyższego przestępstwo trwałe ulega przerwie, po której czynność przestępna przy przestępstwie trwałem ma być uznana za powtórzoną (nową) a nie tylko za objaw jednej i tej samej trwałej czynności przestępnej, z chwilą: 1) faktycznego zaprzestania przestępnego działania, 2) względnie uniemożliwienie dalszego trwania w stanie przestępnym lub 3) z okresem czasu, za który następuje osądzenie. (7.I.35 Nr. 2 K. 1582/34).
Art. 132 w przeciwieństwie do § 2 art. 256 K. K. Retorsja i prowokacja w zw. z obrazą urzędnika.
Prawo sądu niewymierzenia kary w wypadku prowokacji lub retorsji przewidzianych w art. 256 § 2 K. K. w razie obrazy urzędnika — ogranicza się do obrazy urzędnika z powodu pełnienia obowiązków służbowych, a nie podczas pełnienia tych obowiązków. Obraza urzędnika podczas pełnienia obowiązków przewidziana jest w art.

132 K. K. i do tej obrazy § 2 ust. 256 K. K. w przedmiocie prowokacji i retorsji nie ma zastosowania. (6.XII.34 Nr. 2 K. 1320/34).

Art. 132 § 1 K. K. w zw. z § 23 rozp. Prez. Rz. z dn. 25.VI.32 (D. U. poz. 580). Istnienie zniewagi pomimo w niewłaściwy sposób dokonywanej czynności służbowej urzędnika.

1. Zniewaga z art. 132 § 1 K. K. ma miejsce nawet wtedy, gdy urzędnik wykonywuje czynność służbową w sposób niewłaściwy. 2. Nie podlega ochronie ustawy czynność bezprawna urzędnika, będąca działaniem stojącem poza ramami jego uprawnień. (20.XII.34 Nr. 2 K. 1451/34).

Art. 134 K. K. Błąd sprawcy co do kompetencji urzędnika w zakresie naruszenia obowiązku służbowego przy przekupstwie czynnem.

Sąd zgodnie z zasadą podmiotowości K. K., która na pierwszy plan wysuwa nie skutek, lecz zamiar przestępny, władny jest zastosować art. 134 K. K. pomimo ustalenia, że czynność, do której oskarżony nakłaniał urzędnika zapomocą udzielenia korzyści majątkowej, nie należała do zakresu władzy tego urzędnika, skoro sąd ustalił, że oskarżony udzielił urzędnikowi korzyści majątkowej, w celu skłonienia go do naruszenia obowiązków służbowych w przeświadczeniu, że możliwość takiego naruszenia po stronie urzędnika istnieje. (19.X.34 Nr. 2 K. 1120/34).

Art. 153 K. K. Interpretacja znieważenia znaku państwowego w rozumieniu cz. I art. 153 K. K.

Warunkiem karalności działania z cz. I art. 153 K. K. nie jest, aby polski znak państwowy był „wystawiony" w chwili znieważenia. Do wypełnienia stanu faktycznego przestępstwa powyższego wystarczy znieważenie tego znaku nie tylko w postaci konkretnej l e c z w s a m e j i d e i. (25.X.34 Nr. 3 K. 1081/34).

Art. 154 K. K. Charakter pochwalonego przestępstwa i pojęcie pochwalania.

Dla bytu przestępstwa z art. 154 K. K. nie jest konieczne, by przestępstwo, pochwalone przez sprawcę, zostało w drodze odrębnego postępowania karnego prawomocnie osądzone, lecz wystarczy, by sąd w myśl art. 7 K. P. K. dopatrzył się w pochwalonym czynie cech przestępstwa. Przez pochwalenie przestępstwa należy rozumieć stwierdzenie po dokonaniu przestępstwa, że spełnienie go było czynem, zasługującym na uznanie z jakichkolwiek względów. (6.XI.34 Nr. 2 K. 1233/34).

Art. 160 K. K. Przerobienie przedmiotu z tytułu przyjęcia obstalunku jako paserstwo.

Samo tylko przerobienie przedmiotu przestępstwa, utrudniające jego rozpoznanie, może stanowić przy istnieniu wymaganego w art. 160 K. K. zamiaru paserstwo, na którego pojęcie składają się czynności, uniemożliwiające lub choćby tylko utrudniające uprawnionemu lub też dochodzącej przestępstwa władzy odzyskanie mienia. Przyjęcie przez szewca z zawodu obstalunku zrobienia obuwia ze skór, pochodzących z kradzieży, przy istnieniu okoliczności stwierdzających pochodzenie skór z kradzieży, podpada pod art. 160 K. K. (23.X.34 Nr. 2 K. 1054/34).

Art. 175 K. K. Podrabianie pieniędzy i naśladowanie w sposób niedołężny.

Dla istoty podrobienia pieniędzy nie jest rzeczą konieczną osiągnięcie przez sprawcę podobieństwa tak łudzącego, iżby mogło wprowadzić w błąd nawet doświadczoną osobę lub wymagało do rozpoznania użycia szczególnych środków technicznych, a wystarcza w zupełności takie podobieństwo, by zachodziła możliwość puszczenia falsyfikatu w obieg, a mianowicie, by niedoświadczony człowiek nie mógł się odrazu o nieprawdziwości przedmiotu wręczonego mu, jako pieniądz, przekonać. Naśladownictwo dokonane w sposób bezwzględnie niedołężny, a polegające na sporządzeniu przedmiotów, które każdy przeciętny człowiek odrazu pozna jako falsyfikaty, nie może być uznane za dokonanie zbrodni z art. 175 K. K., lecz jedynie za usiłowanie, do którego będą stosowane przepisy art. 23 — 25 K. K. (4.VI.34 Nr. 2 K. 608/34).

Art. 190 K. K. Znak graniczny w rozumieniu art. 190 K. K.

Znakami granicznemi, stanowiącemi przedmiot ochrony w rozumieniu art. 190 K. K. są nie tylko te znaki urzędowe, któremi oznaczyła granice powołana z ustawy władza, lecz także takie znaki graniczne, które strony interesowane wyraźnie lub milcząco uznały. Natomiast jednostronne samowolne oznaczenie granicy nie korzysta z ochrony art. 190 K. K. (30.X.34 Nr. 3 K. 958/34).

Art. 209 i 208 K. K. Sutenerstwo a stręczycielstwo (kuplerstwo).

Sutenerem (alfonsem) najczęściej jest mężczyzna, który pozostaje na całkowitem lub częściowem utrzymaniu kobiety, żyjącej z nierządu. Sutenerstwem jest otrzymywanie od osoby, uprawiającej nierząd, świadczeń materjalnych, które nie są odpłatą ani za pośrednictwo ani za inne ułatwienie nierządu. Różnica między stręczycielstwem (art. 208) a sutenerstwem (art. 209) polega na tem, że sutenerstwo nie obejmuje wynagrodzenia za ułatwienie cudzego nierządu, natomiast stręczycielstwo obejmuje w warunkach art. 208 K. K. pomoc i współdziałanie przy cudzym nierządzie

(utrzymanie domów rozpusty, schadzek i t. p.). Możliwy jest zbieg realny przestępstw z art. 208 i 209 K. K. Stręczycielstwo i sutenerstwo nie stanowią pomocnictwa w czynie bezkarnym głównego sprawcy, lecz delicta sui generis. (14.XII.34 Nr. 1 K. 914/34).

Art. 255 K. K. Chwila dokonania zniewagi i stosunek do niej znieważonego.

Zniewaga jest dokonana w chwili, w której pomówienie miało miejsce, a od wniesienia skargi przez znieważonego (przy trybie prywatnego oskarżenia) uzależnione jest jedynie ściganie i ewentualne ukaranie sprawcy. Dla bytu zniewagi sposób jej odczucia i ustosunkowania się znieważonego w chwili jej dokonania — jest obojętny. (11.XII.34 Nr. 2 K. 1346/34).

Art. 255 i 256 K. K. Karalność obelg zniesławiających w razie wyeliminowania zniesławienia.

Wyrażenie obelżywe, zawierające w sobie zarzut postępowania hańbiącego (zniesławienia) nie przestaje być karalne jako zniewaga z art. 256 K. K. pomimo, że zawarte w niem zniesławienie nie stanowi przestępstwa z uwagi na istnienie warunków (dowód prawdziwości) przewidzianego w § 2 art. 255 K. K. Sąd, stwierdzając brak przestępstwa z art. 255 K. K. z mocy § 2 tego artykułu, — winien w każdym przypadku obelg znieważających rozważyć obelgę taką pod kątem widzenia art. 256 K. K. oraz skazać sprawcę za obrazę w razie istnienia stanu faktycznego odpowiadającego wymogom art. 256 K. K. (25.XI.34 Nr. 3 K. 1279/34).

Art. 264 K. K. Brak wymogu zaistnienia stosunku prawnego między oszukującym a oszukanym.

Art. 264 K. K. nie zawiera wymogu zaistnienia jakiegokolwiek stosunku prawnego między sprawcą działającym podstępnie, a pokrzywdzonym. Dla bytu przestępstwa z art. 264 K. K. obojętnem jest, czy pokrzywdzony rozporządzi majątkiem w warunkach powołanego artykułu na rzecz innej osoby, czy też na rzecz sprawcy oszustwa. Wystarcza ustalenie, iż sprawca działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej na rzecz trzeciej osoby i że zapomocą wprowadzenia w błąd lub wyzyskania błędu doprowadził daną osobę do rozporządzenia własnem lub cudzem tejże osoby mieniem. (31.X.34 Nr. 2 K. 1237/34).

Art. 289 K. K. „Działanie na szkodę Państwa".

Każde działanie sprzeczne z interesem (nie tylko materjalnym) Państwa w zakresie organizacji tej czy innej dziedziny życia zbiorowego jest działaniem na szkodę Państwa w rozumieniu oraz warunkach art. 289 K. K. Artykuł ten obejmuje pojęciem „na szkodę Państwa" szkodę w najszerszem znaczeniu, a więc nie tylko szkodę dla interesów materjalnych Skarbu Państwa, lecz wszelką szkodę dla chronionych przez prawo dóbr i interesów Państwa, zarówno materjalnych, jak idealnych, związanych z istotą zadań Państwa, w zakresie organizacji życia zbiorowego. (3.XII.34 Nr. 1 K. 608/34).

Art. 290 K. K. Pojęcie „czynności urzędowej".

Dla ustalenia, że dana czynność była w związku z urzędowaniem, musi być przedewszystkiem ustalone, na czem polegało to urzędowanie, a następnie związek między urzędowaniem, a zarzuconym oskarżonemu czynem. Nie wystarcza ustalenie (art. 290 K. K.), że dany osobnik był urzędnikiem i dzięki temu miał ułatwioną daną czynność w tym czy innym urzędzie. Brak cechy czynności urzędowej w rozumieniu art. 290 K. K. będzie: w działaniu urzędnika kancelarji sądowej, który ułatwił komuś załatwienie czynności w urzędzie podatkowym i pobrał za to wynagrodzenie. (14.XII.34 Nr. 1 K. 919/34).

Art. 291 K. K. Przestępstwa popełnione przez urzędników.

Przestępstwa, które mogą być popełnione przez urzędników, mogą być podzielone na trzy kategorje: 1) przestępstwa ściśle ogólne, popełnione nie podczas urzędowania i nie w związku z urzędowaniem; 2) przestępstwa ściśle służbowe, których nieurzędnicy popełnić nie mogą (łapownictwo); 3) przestępstwa ogólne, — popełnione przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem. Przekroczenie władzy urzędowej lub niedopełnienie obowiązku przez urzędnika stanowić może przestępstwo samoistne w ramach czynności ściśle służbowych, — wówczas czyn zdziałany na szkodę interesu publicznego lub prywatnego podpadać będzie pod art. 286 K. K. Jeżeli posiadana przez urzędnika władza lub wogóle jego urzędowanie względnie charakter urzędniczy sprawcy dają tylko okazję, ułatwiają i t. p. dokonanie innego ogólnego przestępstwa — należy stosować nie art. 286 K. K., lecz przepis art. 291 K. K. w związku z odnośnym przepisem karnym prawa materjalnego, a więc np. art. 262 K. K. *Przykład:* Przywłaszczenie przez sołtysa powierzonych mu pieniędzy, pochodzących ze ściągnięcia podatków państwowych i komunalnych, które był obowiązany wnieść do kasy skarbowej, podpadnie pod art. 262 K. K. i art. 291 K. K. a nie 286 K. K. (21.IX.34 Nr. 1 K. 556/34).

Art 32 K. P. K. w zw. z art. 31 § 2 K. K. Niedopuszczalność zawieszenia wykonania kary w wyroku łącznym przy wyrokach prawomocnych niezawieszających kary.

Zakres działania sądu wydającego wyrok łączny jest w ustawie ściśle określony (§ 2 art. 31 K. K. i art. 32 K. P. K.), nie upoważniając sądu do ingerowania w rozstrzygnięte prawomocnemi wyrokami kwestje, a w szczególności nie może sąd orzekać niczego, coby w rzeczywistości treść wyroków prawomocnych zmieniało. (27.XI.34 Nr. 3 K. 1166/34).

Art. 67 w związku z art. 479 K. P. K. Niemożność identyfikacji pokrzywdzonego z powodem cywilnym.

Powód cywilny w świetle K. P. K. nie może być identyfikowany z pokrzywdzonym w rozumieniu art. 67 K. P. K. W fakcie zgłoszenia powództwa cywilnego nie mieści się objaw woli skierowanej na ukaranie, jest on tylko żądaniem przysądzenia roszczenia cywilnego na wypadek skazania. (29.XI.34 Nr. 2 K. 1237/34).

Art. 128 K. P. K. Prawo sądu wyeliminowania otwarcia zwłok dla stwierdzenia przyczyny śmierci.

Jakkolwiek przepis art. 128 K. P. K. nakazuje zarządzenie otwarcia zwłok w przypadku podejrzenia zadania gwałtownej śmierci, to jednak K. P. K. nie zawiera żadnego postanowienia, któreby nie dopuszczało ustalenia przyczyny śmierci w inny sposób, jak tylko przez otwarcie zwłok. Sądy wyrokujące nie są związane w celach wykrycia prawdy materjalnej regułami dowodowemi, mogą więc, nie zarządzając otwarcia zwłok, oprzeć się na wynikach oględzin lekarza biegłego i opinji jego co do przyczyny śmierci, zwłaszcza w wypadku istnienia innych objektywnych danych, potwierdzających opinję biegłego. (21.XII.34 Nr. 1 K. 723/34).

Art. 137 K. P. K. w przeciwstawieniu do art. 126 § 2 K. P. K. Ponowienie opinji biegłych.

Pomiędzy art. 137 a art. 126 § 2 K. P. K. zachodzi zasadnicza różnica, polegająca na tem, że art. 137 K. P. K. nie stwarza obowiązku ponowienia ekspertyzy, lecz daje sądowi możność jej ponowienia, gdy opinja biegłych jest niejasna lub sprzeczna, natomiast § 2 art. 126 K. P. K. w razie stwierdzenia, iż przytoczone przez stronę, chociażby „ex post", powody (także z dziedziny naukowej) wyłączenia biegłego są ważne, obowiązany jest wniosek uwzględnić i wezwać innego biegłego. *Przykład.* Obrona powołuje się na miesięcznik ginekologiczny, zawierający referat prof. B. w przedmiocie „cięcia pochwowego", wykazujący stan nowoczesnej wiedzy w tym przedmiocie, sprzeczny z opinją biegłego, wnosząc jednocześnie o wezwanie innego biegłego lub o zasięgnięcie opinji fakultetu medycznego, — sąd nie rozważając i nie oceniając wniosku stwierdza gołosłownie, iż dowód nie ma istotnego znaczenia dla sprawy, a opinja biegłego nie wykazuje żadnych sprzeczności i niejasności (art. 137 K. P. K.). (4.XII.34 Nr. 1 K. 884/34).

Art. 227 i 507 K. P. K. Kaucja uiszczona obligacjami Pożyczki Narodowej.

Wobec wyraźnego brzmienia art. 507 K. P. K. o wpłaceniu kaucji kasacyjnej w walucie obiegowej oraz braku szczególnego w tym względzie przepisu prawa — dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej obligacjami Pożyczki Narodowej należy uznać za bezskuteczny pod względem prawnym, a opuszczenie terminu zawitego z przyczyn dołączenia takiego dowodu — nie stanowi „przyczyny od strony niezależnej" w rozumieniu art. 227 K. P. K. (7.XI.34 Nr. 2 K. 1192/34).

Art. 253 K. P. K. Odczytanie doniesienia pokrzywdzonego.

Odczytanie na rozprawie sądowej treści doniesienia pokrzywdzonego podpadającego pod przepis art. 253 § 1 K. P. K. z zapisków dochodzenia jest stwierdzeniem istnienia w aktach sprawy formalnej przesłanki wszczęcia procesu karnego, a nie odczytaniem zapisków dochodzenia (art. 339 § 2 K. P. K.) w celach dowodowych (12.XI. 1934 Nr. 1 K. 763/34).

Art. 340 i 341 K. P. K. Znaczenie protokółów czynności procesowych sądów zagranicznych przy wyrokowaniu w Polsce.

Przesłuchanie w drodze międzynarodowej pomocy prawnej świadków i innych osób przez sądy zagraniczne w danej sprawie należy uznać za czynności procesowe o prawnem znaczeniu sądowego przesłuchania, które w konsekwencji mogą być odczytane na rozprawie, o ile zachodzą warunki z art. 340 K. P. K. Orzeczenia karne wydane przeciwko oskarżonemu zagranicą mogą być odczytane na rozprawie przez sądy polskie, jak to wynika z przepisu art. 341 K. P. K., a wyroki zagraniczne wydane przeciwko innym, niż oskarżony osobom (jak np. przeciwko współoskarżonym) powinny być uważane za „inne dokumenty", o których mowa jest w art. 341 § 1 „in fine". Wszelkie dokumenty, odczytane na przewodzie sądowym ulegają swobodnej ocenie sądu i mogą być podstawą wyroku sądu, który oczywiście, w myśl art. 7 K. P. K. nie jest związany wyrokiem sądu zagranicznego. (1.X.34 Nr. 1 K. 658/34).

Art. 370 K. P. K. w związku z art. 61 K. K. Uchylenie zawieszenia kary, jako część składowa sentencji.

Sąd odwoławczy o uchyleniu zawieszenia kary w myśl art. 370 K. P. K. winien zaznaczyć w samej sentencji wyroku obok dalszego w uzasadnieniu umotywowania przyczyn uchylenia. (29.XI.34 Nr. 1 K. 831/34).

Art. 500 lit. b. K. P. K. Przekroczenie granic apelacji a orzekanie w ramach „tożsamości czynu".

Orzeczenie o winie co do tego samego czynu stanowi całość. Z powodu apelacji co do winy sąd obowiązany jest rozpatrzyć całokształt winy oskarżonego i jest związany tylko tożsamością czynu objętego aktem oskarżenia i zgodną z nią sentencją wyroku I-ej instancji, natomiast, nie obrażając tożsamości czynu, sąd apelacyjny władny jest zmienić poszczególne ustalenia wyroku I-go nawet w samej sentencji, co więcej zmienić orzeczenie o winie na korzyść lub niekorzyść oskarżonego, choćby nie po myśli skarżącego, formułując odpowiednio sentencję, nawet przyjmując niekorzystniejszą dlań kwalifikację czynu, jednak nie może zwiększyć kary, jeżeli apelację założono na korzyść oskarżonego. (25.IX.34 Nr. 1 K. 522/34).

Art. 516 lit. a K. P. K. w zw. z art. 21 K. K. Wykładnia rozszerzająca pojęcia „brak znamion przestępstwa", przy uchyleniu wyroków skazujących.

Wyrok skazujący winien ulec uchyleniu nietylko wtedy, gdy brak znamion przestępstwa wynika bezpośrednio z ustaleń wyroku, lecz także wtedy, gdy wskutek mylnej wykładni ustawy brak jest dokładnych ustaleń co do wynikających z uzasadnienia wyroku okoliczności mogących w razie ich dokładnego ustalenia, wyłączyć przestępczość działania. (26.XI.34 Nr. 3 K. 1144/34).

Art. 521 K. P. K. Rozpatrzenie warunków do założenia kasacji z art. 521 K. P. K. należy do Sądu Najwyższego.

Odmowa przewodniczącego sądu apelacyjnego przyjęcia kasacji uzasadniona rzekomo formalnemi warunkami art. 521 K. P. K. stanowiącemi podstawę do nieprzyjęcia kasacji przez sąd apelacyjny jest błędna i z mocy art. 13 K. P. K. nieważna jako przekraczająca kompetencję sądu apel. (14.XI.34 Nr. 3 K. 1385/34).

Art. 9 przep. wpr. K. P. K. w związku z art. 187 K. K. 1871 r. Właściwość sądów polskich przy zniesławieniu treścią druku §§ 187 K. K. 1871 r.

Sprawy o zniesławienie niezależnie od kwalifikowania z § 186 czy wg. § 187 K. K. 1871 r. chociaż zagrożone w pewnych wypadkach karą powyżej normy, przewidzianej w K. P. K. dla sądów grodzkich, należą mimo to w myśl art. 9 § 1 pkt. 1 przepis. wprow. K. P. K. do właściwości sądów grodzkich, w tym jednak tylko wypadku, gdy czynu nie popełniono treścią druku (art. 17 K. P. K.). (15.XI.34 Nr. 3 K. 1209/34).

Art. 31 U. K. S. Możność złagodzenia tylko jednego rodzaju kar, przewidzianych w art. 31 U. K. S.

Wobec przyznanej art. 31 U. K. S. zasady swobodnego uznania przy stosowaniu nadzwyczajnego łagodzenia kar pozbawienia wolności i kary pieniężnej w warunkach cyt. przepisu, sąd władny jest przy wymierzeniu obu rodzaju kar złagodzić tylko jedną z nich. (6.XI.34 Nr. 3 K. 1080/34).

Art. 31 w zw. z art. 2 U. K. S. Niezbędność stosowania wymiaru kary w tygodniach a nie w dniach za występki skarbowe.

W myśl art. 2 w zw. z 40 i 41 K. K. oraz 7 pr. o wykr. w przypadku przestępstwa skarbowego, stanowiącego występek, kara aresztu może być wymierzona jedynie w tygodniach, miesiącach i latach i może trwać najmniej tydzień. W razie stwierdzenia wykroczenia skarbowego kara pozbawienia wolności może być wymierzona w dniach, tygodniach i miesiącach i co najmniej na przeciąg jednego dnia. — Wobec braku odpowiedniego przepisu w U. K. S. i powołania się art. 2 U. K. S. na pomocnicze stosowanie ogólnego pr. materjalnych w razie zastosowania art. 31 § 1 U. K. S. (o łagodzeniu kary poniżej najniższego wymiaru, przewidzianego w ustawie) nie może sąd wymierzyć kary za występek skarbowy poniżej tygodnia także wtedy, kiedy poszczególny przepis U. K. S. określa „minimum" wymiaru, jako tydzień lub tylko „maximum" 6 miesięcy. (13.XI.34 Nr. 2 K. 1091/34).

Art. 236 U. K. S. jako przepis specjalny.

Przepis art. 236 U. K. S. jest szczególny i musi być stosowany przed ogólną normą prawną zawartą w art. 1 K. K. (15.IX.1934 r. Nr. 1 K. 573/34).

Art. 23 oraz 98 ust. o państw. pod. przemysl. Pojęcie subjekta handlowego, najemnego i subjekta na próbę.

Jedyną podstawą do ustalenia, czy dany pracownik zakładu handlowego był subjektem handlowym, jest treść umowy między właścicielem przedsiębiorstwa, a pracownikiem. (13.XI.34 Nr. 3 K. 1132/34).

KRYSTYNA WESTERSKA.

Patronat

Przesunięcie w polityce penitencjarnej punktu ciężkości z metody wymierzania kary na sposób jej wykonywania podniosło ogromnie znaczenie akcji patronackiej. Dzisiaj jest już prawdą uznaną, że główny cel kary, a mianowicie poprawa więźnia w sensie przystosowania go do uczciwego życia na wolności (réadaptation sociale) jest osiągalny jedynie przy ścisłej pomocy i współpracy społeczeństwa z władzami więziennemi.

Początek akcji patronackiej w Polsce nie był łatwy. Zaczęto od urządzania „gwiazdki" i „święconego" w więzieniach warszawskich. O oficjalnej organizacji, niosącej stałą pomoc więźniom, narazie nie mogło być mowy. Nie było ku temu podstaw prawnych, a ponadto polityka zaborców starała się nie dopuszczać do powstania instytucyj społecznych, widząc w nich przedewszystkiem promieniujące komórki polskości. Dopiero w 1909 r. nowo wydane prawo o przedterminowem warunkowem zwolnieniu stworzyło podstawę prawną dla opieki społecznej nad więźniem. W tym też roku powstało „T-wo opieki nad uwolnionymi z więzień gub. Warszawskiej", które w 1923 r. przekształciło się w obecny ogólno-polski Patronat. Począwszy od 1924 r. w szybkiem tempie wyrastają w większych i mniejszych naszych miastach oddziały Patronatu lub samodzielne instytucje o tych samych celach (Wilno, Lublin, Łódź). Obecnie mamy ich niemałą liczbę sześćdziesięciu kilku. Lecz — rzecz ciekawa i smutna — zrozumienie dla potrzeby istnienia i wartości patronatów okazują tylko pewne warstwy społeczeństwa, stykające się w jakikolwiek sposób z wymiarem sprawiedliwości, szeroki ogół z niebywałą lekkomyślnością widzi w kracie więziennej dostateczny środek własnego bezpieczeństwa i nie interesuje się wcale tymi, co znajdują się po jej drugiej stronie. Ten stan rzeczy musi się zmienić, lecz nie łudźmy się, by ewolucja odbyła się szybko.

A tymczasem robi się w Patronacie dużo, bardzo dużo. W ostatnim roku sprawozdawczym (1933/34) sam oddział warszawski wydatkował na swe cele 154.421 złotych. Patronacki Dom Dziecka w Radości pod Warszawą wychowuje przeszło 70 dzieci, których rodzice przebywają w więzieniu; Dom Dziewcząt na Okęciu, założony przez Patronat w 1932 r., jest pierwszym w Polsce zakładem wychowawczo-poprawczym dla dziewcząt, który choć częściowo zapełnił dotkliwą lukę. Poradnia Pedologiczna Patronatu oddaje niemałe usługi sądom, szkołom i zakładom, klasyfikując dzieci na podstawie szczegółowych badań psychotechnicznych i wywiadów środowiskowych na normalne i psychopatyczne i stosując odpowiednie środki leczenia.

Żywa i owocna jest akcja Patronatu na terenie samego więzienia. Kuratorzy więzienni, wizytujący więzienie w ustalonych okresach czasu,

przyjęli w ciągu ubiegłego roku 4915 osób, załatwili tysiące próśb natury prawnej lub gospodarczej, utrzymywali kontakt między więźniem i jego rodziną. Komisja kulturalno-oświatowa urządziła w tym czasie 89 odczytów i 14 koncertów. A ileż to paczek żywnościowych, ileż przesyłek od rodzin, ile kart pocztowych, ile pism i książek przesyła się co tydzień do więzienia.

I po opuszczeniu więzienia jest Patronat pierwszą ucieczką. Długie kolejki czekających zapełniają codziennie korytarz biura. Każdy legitymuje się kartką zwolnienia. Jeden prosi o bilet kolejowy do miejsca stałego zamieszkania, inny — o bony obiadowe, kąpielowe, o zapomogę, o pracę. O tę ostatnią — najtrudniej, ale nie beznadziejnie. W ubiegłym roku zapośredniczono w pracy 184 osoby na 763 zgłoszenia.

Nie sposób wprost wyliczać wszystkich aktów pomocy, niesionej przez Patronat. Chcemy tu podkreślić jeszcze jeden, który spełnić może tylko prawnik. Są to przedewszystkiem obrony oskarżonych, a dalej — starania o przedterminowe zwolnienia, o ułaskawienia, uzasadnione interwencje w sprawie zmiany środków zapobiegawczych i t. p., jednem słowem: wszelka pomoc prawna więźniom, którzy z powodu ubóstwa nie mogą sobie zapewnić adwokata z wyboru. Zadanie to wdzięczne i pożyteczne, zwłaszcza dla aplikanta adwokackiego. Rada Nacz. Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Prawn. w szeregu okólników zaleciła Zrzeszeniom Aplikantów czynny udział w pracach patronackich. Życie obecne wymaga od nas wszystkich współudziału w pracy społecznej. Kto się od niej uchyli, wypadnie poza nawias współczesnej wspólnoty.

MARJAN KONDRACIUK, (Siedlce).

O utworzenie „Fuduszu Samopomocy Koleżeńskiej"

Młode pokolenie sądowników doczekało się własnej organizacji zawodowej p. n. „Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych"; o użyteczności tej organizacji nie potrzeba mówić, gdyż sprawa ta jest zrozumiała sama przez się.

Na łamach „Młodego Prawnika" poruszane były kwestje, związane z działalnością naukową Zrzeszenia, działalnością zmierzającą do zawodowego dokształcenia młodych prawników, którzy poświęcili się odpowiedzialnej pracy w sądownictwie.

Nie od rzeczy jednak będzie poruszyć kwestję równie żywotną, a mianowicie zorganizowanie samopomocy koleżeńskiej, która postawiłaby sobie za cel przyjście z pomocą finansową bezpłatnym asesorom i aplikantom sądowym, pozostającym niejednokrotnie w fatalnych warunkach życiowych.

Państwo w walce z kryzysem zmuszone zostało ograniczyć swe wydatki, by ratować zachwianą równowagę budżetu; zmuszone zostało racją stanu do redukowania wypadków osobowych, co pociągnęło za sobą, między innemi, wytworzenie rzeszy, tak zwanych, bezpłatnych asesorów i aplikantów sądowych. Stan ten jest niewątpliwie przejściowy i minie z chwilą polepszenia ogólnego dobrobytu i zrównoważenia budżetu państwowego, to też uważam za rzecz konieczną zorganizowanie pomocy materjalnej na ten okres w łonie własnej organizacji, własnemi siłami.

Nasuwa się pytanie: skąd zdobyć fundusze na ten cel?

Dwie drogi zdobycia środków pieniężnych istnieją: samoopodatkowanie się płatnych asesorów i aplikantów sądowych oraz urządzanie wszelkiego rodzaju imprez dochodowych. Wśród asesorów i aplikantów sądowych znajdują się osoby, posiadające etaty; choć przywiązane są do nich dość nikłe pobory, to jednak, przy pewnem poświęceniu, można przeznaczyć jakiś procent na cele samopomocowe.

Gdyby każdy asesor i aplikant sądowy — płatny, — zechciał ofiarować 1% od miesięcznych poborów służbowych, łączna suma z tego samoopodatkowania się sięgnęłaby poważniejszych rozmiarów. Powstałby w ten sposób „Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej".

Zachodzi dalsza kwestja, jak zorganizować działalność tego funduszu?

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych posiada filje p. n. „Kół Okręgowych"; Koła te obejmują liczebnie asesorów i aplikantów sądowych w okręgu poszczególnych Sądów Okręgowych. Zarządy tych Kół orjentują się dokładnie w sytuacji materjalnej swych członków i one też w pierwszym rzędzie zajęłyby się organizacją „Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej" oraz udzielaniem pożyczek dla kolegów najbardziej potrzebujących pomocy finansowej.

Pomoc ta winna się pojawiać nie w formie darowizn, lecz pożyczek, zwrotnych po uzyskaniu etatu; w ten sposób każde Koło Okręgowe po upływie nawet roku uzyskałoby dość znaczne kwoty, sięgające kilkuset złotych, które choć w części ulżyłyby doli najniezamożniejszych kolegów. Należy zaznaczyć, iż fundusz ten stale wzrastałby, gdyż wielu asesorów i aplikantów sądowych, po upływie pewnego czasu, zyskuje etaty.

Niewątpliwie w pierwszym roku swej działalności fundusz nie podołałby zaspokojeniu potrzeb wszystkich niezamożnych kolegów, jednakże z każdym następnym rokiem sytuacja ulegałaby zmianie na lepsze, akcja samopomocowa przyczyniłaby się do złagodzenia braku płatnych etatów; przyszłaby z pomocą państwu w jego ciężkiej i odpowiedzialnej pracy nad zwalczeniem kryzysu i polepszeniem ogólnego dobrobytu.

Poza samoopodatkowaniem się istnieje drugie źródło dochodów, o którem już wspomniałem, a mianowicie — wpływy z wszelkiego rodzaju imprez dochodowych. Każde Koło Okręgowe niewątpliwie posiada jednostki o różnych rodzajach uzdolnień; talenty te należy wykorzystać w sekcji, nazwijmy ją, sekcją dochodów niestałych; miałaby ona za cel urządzanie przedstawień, odczytów, imprez towarzyskich, jak dancingi, bale i t. p. Jeżeli chodzi o odczyty, to uważam, iż tematu w okresie unifikacji naszego ustawodawstwa, nie zabraknie. Dla przykładu przytoczyć należy kwestje, związane z wprowadzeniem nowego prawa małżeńskiego i konstytucji; przypuszczam, iż prelegentom nie zabraknie taktu przy poruszaniu tak ciekawych zagadnień.

My młodzi sądownicy dajmy przykład, iż przeciwności losu nie powinny ludzi łamać, a wręcz przeciwnie, — winny być szkołą cnót obywatelskich, bodźcem do wyrobienia zmysłu solidarności i intensywnej pracy dla przyszłych pokoleń.

Dla informacji tylko podam, iż „Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej" istnieje już od miesiąca stycznia r. b. przy Siedleckiem Kole Okręgowem Zrzeszenia As. i Apl. Sąd. Nikt z płatnych asesorów i aplikantów sądowych nie uchylił się od samoopodatkowania się, w wysokości 1% od miesięcznych poborów służbowych, na rzecz „Funduszu", to też Zarząd Koła już w kilku wypadkach przychodził bezpłatnym Kolegom z pomocą finansową.

Widzimy więc, że „Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej“ ma wszelkie widoki powodzenia i niewątpliwie zorganizowany być winien przy wszystkich Kołach Okręgowych.

Kronika

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

1. Konkurs naukowy.

Sąd konkursowy, powołany do oceny prac z dziedziny prawa cywilnego, złożony z Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej R. P. B. Pohoreckiego, Mec. L. Domańskiego oraz Sędziego dr. W. Dbałowskiego, zakończył swe obrady.

Prac z dziedziny prawa cywilnego wpłynęło 8. Sąd konkursowy postanowił zmniejszyć I nagrodę z 250 złotych do sumy zł. 200 i przyznać ją pracy oznaczonej godłem „Lex” p. t. „Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań”. Ponadto Sąd Konkursowy zdecydował przyznanie dwóch równorzędnych II nagród po zł. 150 pracom oznaczonym godłami „Codex” i „Młody Prawnik” a zatytułowanym „Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań”.

Po otwarciu kopert okazało się, iż *I nagrodę otrzymał kol. Henryk Medyński z Wilna* za pracę p. t. „Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań”. *II nagrodę otrzymał kol. Jerzy Poznański z Warszawy* za pracę p. t. „Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań”. *II nagrodę otrzymała kol. Irma Abramowiczówna z Krakowa* za pracę p. t. „Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań”.

Wyniki konkursu w dziedzinie prawa karnego i handlowego zostaną ogłoszone w marcu r. b.

2. Prace konkursowe.

W części ogólnej niniejszego numeru „Głosu Sądownictwa” wydrukowana została praca kol. H. Medyńskiego z Wilna p. t. „Ochrona wierzyciela w Kodeksie Zobowiązań” odznaczona I nagrodą na konkursie Rady Naczelnej. Praca kol. Jerzego Pomańskiego p. t. „Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań” ukaże się w Nr. 3 „Palestry” z marca r. b. a praca kol. Irmy Abramowiczówny pod tymże tytułem, zostanie wydrukowana w „Gazecie Sądowej Warszawskiej”.

3. Wizytacja środowisk.

Prezes Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń kol. Tadeusz Żenczykowski dokonał w ciągu lutego r. b. wizytacji środowisk krakowskiego i poznańskiego. W Krakowie kol. Prezes Żenczykowski wziął udział w odbywającym się w dniu 17 lutego r. b. zjeździe delegatów kół prowincjonalnych oraz w IV zwyczajnem walnem zgromadzeniu Zrzeszenia Aplikantów Sądowych.

4. Akcja prasowa.

Doceniając całkowicie znaczenie informowania społeczeństwa o ruchu organizacyjnym i naukowym młodych prawników, Rada Naczelna od początku swej działalności nawiązała ścisły kontakt z prasą zarówno codzienną jak i prawniczą. W okresie czasu od dnia 1 lipca r. b. do dnia 1 marca r. b. ukazały się w prasie 83 wzmianki z działalności Rady Naczelnej. Nie poprzestając na tem Rada dąży do uzyskania w możliwie największej ilości czasopism prawniczych własnych działów. Po „Głosie Sądownictwa”, począwszy od 1 lutego r. b., Rada Naczelna posiada dział w „Palestrze”, organie prasowym adwokatury stołecznej oraz od 1 marca r. b. w czasopiśmie „Prawo” miesięczniku Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej. W pismach tych ukazywać się będzie kronika Związku Zrzeszeń oraz część prac naukowych nagrodzonych na I Konkursie Rady. Artykuły o charakterze zawodowym ukazywać się będą jedynie w „Młodym Prawniku”, oficjalnym organie prasowym Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń.

O powstaniu „Młodego Prawnika” ukazały się obszerne sprawozdania w „Przeglądzie Notarjalnym” oraz „w Gazecie Sądowej Warszawskiej”. Pisma powyższe bardzo życzliwie powitały inicjatywę Rady Naczelnej w tym kierunku.

5) Rada Naczelna a Akademicka Młodzież Prawnicza.

Dotychczasowe warunki sprawiły, że zrzeszenia aplikantów, oraz organizacje studentów-prawników nie pozostawały ze sobą w żadnej bliższej łączności. Tę pożałowania godną sytuację, jaka się wytworzyła na terenie dwóch najbliższych sobie pokoleń prawniczych, zdecydowała Rada Naczelna zmienić, doprowadzając do bliskiego kontaktu pomiędzy słuchaczami prawa, a tymi, którzy opuścili już mury wyższych uczelni i praktycznie przygotowują się do swego przyszłego zawodu. Pierwszy etap na tej

drodze stanowić będzie niewątpliwie zawarte porozumienie pomiędzy kol. T. Orlewiczem, naczelnym redaktorem „Prawa" — organu Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej, a referentem prasowym Rady Naczelnej. W wyniku powyższego porozumienia, począwszy od 1 marca r. b. „Prawo" zawierać będzie osobny dział, omawiający działalność Zw. Zrzeszeń Aplikantów, sytuację na terenie poszczególnych środowisk oraz kronikę aplikancką. Ponadto w dziale ogólnym „Prawa" ukazywać się będą artykuły pióra aplikantów, zapoznające młodszych kolegów z systemem aplikacji (sądowej, adwokackiej, notarjalnej).

6) Sprawy zagraniczne.

Uchwałą z dnia 15 stycznia r. b. Rada Naczelna powierzyła prowadzenia referatu zagranicznego Zw. Zrzeszeń kol. Janinie Skoczyńskiej oraz kol. Jerzemu Bielawskiemu. Referat zagraniczny przystępuje w najbliższym czasie do prac związanych z zorganizowaniem wycieczki naukowej Rady do jednego z państw Europy Zachodniej oraz do dalszego pogłębiania kontaktu z organizacjami prawniczemi zagranicą.

J. P.

ROCZNIK MŁODEJ MYŚLI PRAWNICZEJ.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej przystępuje do wydania „Rocznika Młodej Myśli Prawniczej".

Naczelnem zadaniem Rocznika jest opracowanie szeregu zagadnień, związanych z przemianami, zachodzącemi w prawie na tle wprowadzenia w życie nowego ustawodawstwa polskiego. W Roczniku winny się znaleźć prace, poświęcone z jednej strony uświadomieniu sobie i zrozumieniu istoty dokonywujących się zmian, z drugiej zaś problem rozwiązania szeregu trudności natury praktycznej, jakie nowe prawo nasuwa. Na czele znajdą się prace, związane z zagadnieniami polityki prawa. Ponadto w Roczniku pragniemy poruszyć szereg zagadnień społeczno zawodowych. Rocznik ma być wyrazem pojmowania przez nowego raczej, niż młodego prawnika roli, jaka mu przypadła w obliczu nowych kodyfikacyj oraz ma być próbą rozwiązania stojących przed niemi zadań i trudności z punktu widzenia aktualnych potrzeb państwa.

Dla przykładu Rada Naczelna podaje szereg tematów, które pragnęłaby widzieć w Roczniku. *Prawo Cywilne.* 1) Pierwiastek społeczny w nowem polskiem ustawodawstwie cywilnem (K. Z.).2) Zasada pewności obrotu w K. Z. 3) Ochrona dłużnika w K. Z. 4) Ochrona dłużnika w rolnictwie. 5) Zasada prawdy materjalnej w procesie cywilnym. 6) O równowadze czynnika indywidualistycznego oraz zbiorowego w rodzinie. 7) O kontroli państwa nad opieką familijną. *Prawo Handlowe.* 1) Subjektywizm w nowem prawie handlowem. 2) Kolizje norm K. H., K. Z. i K. P. C. 3) Podstawy konstrukcyjne K. H. 4) Pojęcie przedsiębiorstwa handlowego. 5) Na marginesie nowej ustawy spółdzielczej. 6) Anatocyzm w prawie handlowem. 7) Prawo abolicji na tle prawa handlowego i K. P. C. *Prawo karne.* 1) Zagadnienie dostosowania Kodeksu Postępowania Karnego do Kodeksu Karnego (należy opracować poszczególne zagadnienia). 2) Jak pogodzić wskazania kryminalno-polityczne z ochroną praw jednostki przy stosowaniu środków zapobiegawczych) w szczególności aresztu). 3) Stosowanie środków zabezpieczających — w szczególności zakładów dla niepoprawnych. 4) Jak należy rozumieć wstręt do pracy (art. 83 K. K.). 5) Stosowanie zawieszenia kary w świetle polityki kryminalnej. 6) Rola biegłego w procesie karnym. 7) Rola czynnika sądowego w wykonaniu kary. 8) Przestępca czy przestępstwo. *Zagadnienia społeczno - zawodowe.* 1) Reforma studjów prawniczych. 2) Problem specjalizacji w sądownictwie. 3) Rola kobiety w sądownictwie i adwokaturze. 4) Ograniczenia dostępu do adwokatury. 5) O nowej terminologji prawniczej polskiej. Nadmieniamy jednak, że tematy powyższe są wymienione przykładowo i oprócz podanych wyżej mogą być opracowane i inne zagadnienia, byle tylko odpowiadały charakterowi określonemu na wstępie. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 5 kwietnia 1935 r. pod adresem kol. Z. Kapitaniaka (Warszawa, Śniała 37 m. 3). Prace nie mogą przekraczać 15 stron pisma maszynowego. Autorzy prac wydrukowanych otrzymają wynagrodzenie, którego wysokość ustali Rada Naczelna.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W KATOWICACH.

Polityczna struktura województwa śląskiego, odmienna od reszty Państwa, musiała znaleźć odbicie w ustawodawstwie, obowiązującem na terenie województwa. Prócz zasadniczych praw — Ustawy o autonomji woj. śląskiego oraz polsko-niemieckiej Konwencji w sprawie górnośląskiego obszaru plebiscytowego, obowiązują na tym terenie jeszcze ustawy Sejmu Śląskiego oraz dawne prawa niemieckie, niektóre z nich bardzo ciekawe, stanowiące novum w dziedzinie prawa socjalnego. Celem przyjścia z pomocą aplikantom, przygotowującym się do egzaminów, Zrzeszenie opracowało i wydało obszerne zestawienie dodatkowego ustawodawstwa obowiązującego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

B. G.





WYDANIE NADZWYCZAJNE

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Warszawa 15 maja 1935 r.

Orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej

DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ!

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. MOŚCICKI.

Warszawa — Zamek dnia 12 maja 1935 roku.

Odezwa P. Ministra Sprawiedliwości

do wszystkich sędziów, prokuratorów oraz urzędników i funkcjonarjuszów niższych wymiaru sprawiedliwości.

W dniu 12 maja 1935 roku opuścił nas nazawsze Wódz Naczelny i Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Odszedł w wieczność Największy Człowiek, jakiego Polska w ciągu dziejów wydała.

Pozostawił nam On w spuściźnie Wyzwoloną i Niepodległą Polskę, wskrzeszoną nadludzkim Jego genjuszu wysiłkiem.

Cios, który uderzył w nas, w niczem nie może osłabić naszych poczynań nad rozwojem i potęgą Polski.

Wierni zawsze ideałom Pierwszego Marszałka Polski, natchnionym bezgraniczną miłością Ojczyzny, trwać będziemy na straży przekazanego nam dziedzictwa, aby okazać się godnymi spuścizny, jaką nam pozostawił.

Minister Sprawiedliwości

(—) CZESŁAW MICHAŁOWSKI.

Warszawa dnia 13 maja 1935 roku.

Nadzwyczajne Posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Niezwłocznie po otrzymaniu żałobnej wieści o zgonie Marszałka Piłsudskiego zwołane zostało w dniu 13 maja nadzwyczajne uroczyste posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów ze współudziałem wszystkich zamieszkałych w stolicy członków tego Zarządu oraz ich zastępców.

Po otwarciu posiedzenia Prezes L. Supiński w serdecznem przemówieniu dał wyraz uczuciom głębokiego bólu, jaki ogarnął wszystkich sędziów i prokuratorów z powodu zgonu Wodza Narodu.

Uchwalono wysłać depeszę do p. Ministra Sprawiedliwości z prośbą o wyrażenie w imieniu całego sądownictwa polskiego kondolencji p. Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz depesze kondolencyjne do p. Marszałkowej Piłsudskiej oraz p. Jana Piłsudskiego, dawnego wieloletniego członka Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Dla uczczenia pamięci Wielkiego Budowniczego Państwa Prezydjum Zarządu Głównego przeznaczyło doraźnie 1.000 zł. na potrzeby szkolnictwa powszechnego na Ziemi Wileńskiej.

Nadto Prezydjum wystosowało do ogółu sędziów i prokuratorów następującą odezwę:

KOLEDZY!

Przed półwieczem niespełna powrócił z ziemi wygnania do ziemi Ojczystej Józef Piłsudski.

Przybył, kiedy dni niedoli polskiej spływały w wieczność pomiędzy wschodami nadziei a zmierzchami rozpaczy.

Przybył, kiedy myśli i serca nasze szukały — nie wiary samej, gdyż ta nie słabła, — ale twórczego tej wiary wyrazu.

Przybył śladem największych w Narodzie, aby uczyć, że jeśli wiarą jest Polski Niepodległość, to wiary tej jedyną modlitwą — czyn ofiarny.

Uczniami Jego stali się wszyscy, których serce umiało kochać, których myśl była odważna, a wola świadoma i niezłomna.

Robotnik przy warsztacie swoim i górnik w kopalni i chłop przy pługu wyznawcami Mu byli i towarzyszami.

Kształcił w nich myśl Polaka, sumienie obywatela, godność człowieka i odwagę wojownika, niejednokrotnie na ich czele w nierówny bój wstępując.

I gdy wierna już stała przy Nim brygada ludzka, los zesłał wymodloną przez wieszcza wojnę o wolność ludów.

Któż, jak nie On, miał widną przed sobą drogę jedyną, drogę czynu zbrojnego? Któż, jak nie On, drogą tą, znaczoną nieprzebranemi trudami i cięższemi od nich wyrzeczeniami, wwiódł nas w granice tworzonej przez siebie Niepodległej a Najjaśniejszej Rzeczypospolitej? I któż wreszcie, jak nie On, całą Polskę ogarniając, wszystkiem w niej jaknajmądrzej rozporządzał?

Nauczycielem był, Wodzem i Twórcą.

Dziś, gdy na pogrzebny stos Tego Rycerza Ojczyzny przyniosą wierni żołnierze kłody z lasów bezdańskich, bierwiona z okopów na Polskiej Górze i pale z mostów przez Niemen czy Styr budowanych, gdy stos ten zapłonie wielkim ogniem Nieśmiertelności, my w jego płomienie wpatrzeni, smutku i żalu lecz i podziwu pełni, przysięgnijmy sobie zawsze i wszędzie Polsce Niepodległej wiernie służyć, w pracy swej Jego nakazami się kierować, ideę zbratania w służbie publicznej krzewić.

Józef Piłsudski

„Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami".

Z przemówienia Marszałka Piłsudskiego w Krakowie na Wawelu z okazji sprowadzenia do kraju prochów Juljusza Słowackiego (28 czerwca 1927 roku).

Z cichego Belwederskiego dworu odszedł w wieczność Pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej.

Stoimy bezsilni wobec Majestatu Śmierci, wobec niezbadanych wyroków Opatrzności, wobec wydarzenia dziejowego tak wielkiego, że zwykłe słowa ludzkie nie są w stanie jego ogromu i wagi wyrazić.

Józef Piłsudski, Wódz Narodu, Budowniczy Wskrzeszonego Niepodległego Państwa Polskiego, Pierwszy Marszałek Polski — nie żyje.

Wśród najczarniejszej narodowej nocy podjął On olbrzymi, nadludzki trud walki o człowiecze prawo do życia małego szarego współobywatela, o wolność narodową i społeczną, o własne Niepodległe Państwo.

W ciągu szeregu swych lat młodych nieugięty i niezłomny rzucał

On raz wraz z podziemia mocne, gorące, krzepiące słowa i hasła, budząc sumienia ludzkie, zgłaszając najświętszy protest przeciwko gwałtowi i przemocy, gromadząc ludzi idei do wyzwoleńczego czynu.

I chociaż *„zorza nasza paliła się na horyzoncie tak mglisto, że zdawało się, iż noc ją zgasić musi”*, **poszedł ze swym wiernym zastępem w krwawy bój Wielkiej Wojny, wyrąbał granice zmartwychwstającej Ojczyzny, stwierdził jej nieprzedawnione prawa do niepodległego bytu.**

Wielki Wódz i Zwycięzca w walkach o wolność Narodu, Wielki Człowiek, wielki niezwykłą prostotą przy ocenie żołnierskim skrótem swego duchowego oblicza:

„Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowią imponderabilja, jak — honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka”.

Prowadził Rzeczpospolitę szerokim rycerskim szlakiem, szlakiem potęgi i chwały.

Dążył, jak Sam to pięknie powiedział, do tego, by *„uczynić z Polski ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo”.*

GŁOS SĄDOWNICTWA.

Marszałek Piłsudski o prawie

Przemówienie

na Uniwersytecie Jagiellońskim po odebraniu dyplomu doktora praw honoris causa w dniu 29 kwietnia 1921 r.

Magnificencjo, szanowni panowie profesorowie!

Z głębokiem wzruszeniem dziękuje panom za godność, którą mnie obdarzyliście. Jeżeli mówię o wzruszeniu, to proszę wierzyć, że wymawiam to słowo nie dla zdawkowego frazesu, zwykłego przy przyjęciach i uroczystościach. Wzruszenie moje jest szczere i wynika z dość skomplikowanych przyczyn, związanych z mojem życiem. Jestem wychowankiem — o ile mam szkołę rosyjską nazwać wychowaniem — szkoły, umieszczonej w szanownych murach młodszej siostrzycy uniwersytetu Jagiellońskiego, sławnej Almae Matris wileńskiej, Almae Matris najświetniejszych serc polskich naszych wieszczów. Byłem w niej wychowankiem w chwili największego upokorzenia tych murów, w chwili jaskrawego zaprzeczenia celu, dla którego niegdyś były wzniesione. Tem większym szacunkiem, tem większą tęsknotą napawały mnie dalekie mury wszechnicy Jagiellońskiej, Almae Matris wszystkich wszechnic polskich, gdzie w jedynem miejscu ześrodkowały się wysiłki nauki i sztuki polskiej. Zrozumiecie więc panowie wzruszenie, że właśnie tu w Krakowie dostępuję zaszczytu uznania mych prac i skromnych zasług.

Zechcieliście panowie wspomnieć o mojej pracy dla prawa i umocnienia jego znaczenia w Polsce. Wzrosłem w kraju, gdzie prawem było bezprawie, gdzie każdy człowiek, nie mający skłonności do łapania ryb w mętnej wodzie, tęsknić musi do prawa, które stoi nad wolą, samowolą lub kaprysem człowieka. Następnie los kazał mi być żołnierzem, a żołnierza wielkie zjawisko wojny wychowuje nie w prawie, a w samowoli i gwałcie. W tych samych warunkach, co ja, rosło

i wychowywało się obecne pokolenie polskie, w którem Opatrzność i złe czy dobre moje losy wyznaczyły mnie na przedstawiciela najwyższej władzy. Pierwszem mojem postanowieniem było szukanie prawa i umacnianie poczucia jego w całym narodzie. Jak widzę, praca ta odbywa się w trudnych bardzo warunkach i nie jest do załatwienia w szybkiem tempie. Rozmaitość pojęć prawnych, demoralizacja, wniesiona przez wojnę, przyzwyczajenie do samowoli, nieraz nieświadome jej szukanie, oto przeszkody, stojące tej pracy na drodze. Objektywnie myśląc, nie mogę powiedzieć, że moje skromne usiłowania dały dotychczas wielkie, a tak pożądane wyniki, pomimo że zawsze starałem się podtrzymać i nadać moc prawu, czy to, kiedy ono przewodzi życiu i je reguluje, czy to, kiedy łagodzi bóle i cierpienia, czy to wreszcie, gdy jest lex dura sed lex. Uznanie więc ze strony tak wysokiego ciała, jakiem panowie jesteście, pracy, której tak wielkie znaczenie nadaję, a która tak nikłe, niestety, przedstawia wyniki, wzrusza mnie, bo wzruszać musi. Wreszcie proszę dostojnych panów zapomnieć na chwilę, że stoję przed wami jako zwierzchnik naszego państwa, że ramiona moje są ozdobione zaszczytnym znakiem najwyższych dostojeństw wojskowych, i pozwólcie, że stanę przed wami z należnym szacunkiem, jako młody doktorant przed swymi nauczycielami i władzami, i wyrażę swą gorącą wdzięczność, że jedynie na podstawie praktycznej i prawdopodobnie nie zawsze udolnej pracy, pracy na gruncie prawa, zechcieliście zwolnić mnie łaskawie od tak ciężkiej dla doktorantów pracy składania przed wami egzaminu.

Z odczytu, wygłoszonego d. 25 maja 1925 r. w Klubie Społeczno-Politycznym w Warszawie.

Wszędzie symbolem demokracji od jej początków jest to, co jest prawem. Usiłuje ona dać surogat siły, dając, jako symbol, — prawo, wiszące nad ludem. Prawo usuwa kaprys indywidualny, usuwa osoby, wyraźne twarze ludzkie, nie darząc ich nigdy momentem wieczności, czyniąc je zawsze reprezentantem czegoś, każąc im słuchać wyborców, dając abstrakcyjny symbol. Prawo gronostaje królewskie ubiera. Koronę złotą na głowę mu kładą. I dziś błędem jest demokracji, że sędziów tylko w skromne, czarne togi ubiera.

Czy jest to symbol wystarczający? Czy zimny blask prawa grzeje i pociesza? Czy nakaz i mus za sobą prowadzi? Czy niema w niem zbyt daleko sięgających wyjątków? Czy demokracja sama sobie nie przeczy, gdy mówi: naszym królem jest prawo, — i zarazem grzechy królików w grzechy prawa przeistacza?

Szukajmy jeszcze dalej. Czy są inne jakieś symbole, które w historji jak cement używane były, jak spoidło dla budowy demokracji? Gdy mowa o wojsku, jeden symbol jest widoczny. Gdy władza królewska się chwieje, gdy nadchodzi nowa epoka, zamiast symbolów, które z nieba brały swój początek, zostaje surogat cnoty: honor.

Honor — to bóg wojska, który niesie nakaz; ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje.

Strzeżcie się, panowie demokraci, go naruszać!

Ostatni cement pęka, ostatnia więź pęka! Honor jest potęgą.

I wszystkie złączone z nim zwyczaje, śmieszności nawet, są upiększeniem życia helotów demokracji, dzieci nakazu, żołnierzy i ich wodzów.
Prawo i honor, honor i prawo.

Gdy życie biorę i barwę zieloną życia, kolor nadziei ludzkiej, rozpatruję, gdy tych rzeczy szukam, które mają siłę symbolu, — nie mogąc rozwiązać problematu, wahając się pomiędzy miłością dla siły a miłością dla swobody, prócz prawa i honoru nic nie znajduję.

Prawo i honor, honor i prawo — cement to może wystarczający.

Z Zarządu Głównego Zrzeszenia

Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. w osobach: Prezesa L. Supińskiego i Wiceprezesów K. Fleszyńskiego i K. Rudnickiego w imieniu zrzeszonego sądownictwa złożyło w d. 14 maja swoje podpisy w księdze kondolencyjnej w Belwederze.

Z Oddziałów i Kół Zrzeszenia pod adresem Prezydjum Zarządu Głównego nadszedł szereg depesz kondolencyjnych.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciele „Młodego Prawnika“: Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Poznański

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej, jako przedstawicielka ogółu aplikantów, łącząc się z całem społeczeństwem polskiem w głębokiej żałobie narodowej, wysłała w dniu 13 maja r. b. następującą depeszę do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej:

„Wstrząśnięci do głębi zgonem Wielkiego Wodza i Budowniczego Państwa Polskiego składamy Pani Marszałkowej wyrazy najgłębszego bólu i zapewnienia gorącego współczucia i hołdu dla pamięci Pierwszego Marszałka Polski”.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń
Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

Również tego dnia Rada Naczelna wysłała depeszę kondolencyjną do Pana Ministra Sprawiedliwości.

Na specjalnem swem posiedzeniu odbytem w dniu 14 maja b. r. Rada Naczelna uchwaliła wezwać wszystkich aplikantów do wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych, związanych z pogrzebem Marszałka oraz zamiast składania wieńca na trumnę Zmarłego postanowiła przeznaczyć sumę 100 złotych na budowę kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie, zwracając się do ogółu kolegów z apelem do współdziałania w tej akcji.

W dniu 15 maja odbyło się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie wspólne żałobne zebranie obu Zrzeszeń Aplikantów: Sądowych i Adwokackich celem uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. KWIECIEŃ — 1935 Nr. 4

Na dalszej drodze

Dzięki uchwale Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P. z dnia 23 marca r. b. „Głos Sądownictwa“ w charakterze naczelnego organu prasowego naszej organizacji docierać będzie odtąd do najodleglejszych i najmniejszych nawet środowisk sądowych, dochodzić do rąk każdego zrzeszonego sędziego i prokuratora na całym terenie Państwa. Przy istnieniu regjonalnych czasopism zrzeszeniowych, posiadających własne, specjalne zadania i cele, centralne wydawnictwo Zarządu Głównego Zrzeszenia stanowić będzie w pierwszym rzędzie ośrodek, wokół którego skupi się, bezwątpienia, wspólna myśl zbiorowa polskiego sądownictwa. Będąc naukowym organem prawniczym o charakterze zarówno praktycznym, jak i teoretycznym, „Głos Sądownictwa“ pragnie jednocześnie, a może przedewszystkiem, dawać stałe wyraz wszechstronnemu ujmowaniu wszelkich zagadnień życia i prawa przez nowoczesnego sądownika. Cementując najszersze sfery sądowe ideą najlepszego wymiaru sprawiedliwości i dążąc do ich stabilizacji na bardzo wysokim poziomie personalnym, zawodowym i obywatelskim, wydawnictwo nasze nadal dążyć będzie do tego, by stać się rzeczywistym — mocnym, szczerym a niezawisłym głosem całego zunifikowanego duchowo polskiego sądownictwa pod hasłem solidarności w wysiłkach do najgodniejszego wypełniania zadań uspołecznionego polskiego sędziego i prokuratora.

REDAKCJA.

ZE WZGLĘDU NA OBFITOŚĆ MATERJAŁU KRONIKARSKIEGO NUMER NINIEJSZY UKAZUJE SIĘ W ROZMIARZE ZWIĘKSZONYM Z 80 NA 96 STRON.

PROF. DR. STEFAN GLASER.

O usiłowaniu przestępstw z zaniechania

Jak wiadomo, czynem w rozumieniu prawa karnego może być nie tylko pozytywna działalność, zachowanie się aktywne, uczynek ale także zachowanie się bierne, zaniechanie. Na tej różnicy opiera się podział przestępstw na przestępstwa z dopuszczenia *(delicta commissiva)* i z opuszczenia czyli z zaniechania *(delicta omissiva)*. Te ostatnie dzieli się znów na dwa rodzaje: przestępstwa z zaniechania we właściwem znaczeniu *(delicta omissiva, echte Unterlassungsdelikte)* i przestępstwa dokonane przez zaniechanie albo kwalifikowane przez następstwo *(delicta per omissionem commissa, unechte Unterlassungsdelikte)*. Pierwsze zachodzą wówczas, gdy ustawa wymaga pewnego konkretnego działania; tutaj już samo niepodjęcie tego działania, czyli jego zaniechanie, urzeczywistnia istotę przestępstwa, bez względu na następstwa, jakie stąd wynikają. Istotnem jest więc tutaj, że sprawca nie czyni *czegoś oznaczonego*, nie zaś to, że wogóle nic nie czyni. Innemi słowy: sprawca wykracza tutaj przeciwko normie nakazującej *(Gebotsnorm)*, np. nieudzielenie pomocy człowiekowi, znajdującemu się w niebezpieczeństwie według K. K. — art. 247, nieopuszczenie zbiegowiska mimo wezwania władzy — art. 162, zatajenie prawdy przy składaniu zeznania — art. 140 § 1, nieprowadzenie księgowości kupieckiej — art. 280 i t. d. O przestępstwach, dokonanych przez zaniechanie, mowa jest natomiast wówczas, gdy ustawa nie wymaga wprawdzie jakiegoś konkretnego działania, a jedynie określa skutek, którego sprowadzenie uznaje za karalne. Nie-działanie, dzięki któremu ten skutek następuje, t. zn. zaniechanie takiego działania, które byłoby zapobiegło temu skutkowi, może urzeczywistnić (w razie istnienia innych cech przestępstwa) odnośny typ przestępstwa. Tutaj zatem sprawca wykracza przeciwko normie zakazującej *(Verbotsnorm)* tak, jak przy przestępstwach z dopuszczenia, np. spowodowanie śmierci dziecka przez nieudzielanie mu pokarmu art. 225 § 1, ew. art. 226, doprowadzenie osoby najbliższej do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia skutkiem niełożenia na jej utrzymanie art. 201 § 1, sprowadzenie niebezpieczeństwa śmierci jakiejś osoby przez uchylenie się od wykonania obowiązku odnośnej opieki nad nią — art. 202, i t. d. Niezależnie od tej, można powiedzieć, podstawowej systematyki, opierającej się na charakterze „czynu" w znaczeniu prawno-karnem, przeprowadzają niektórzy jeszcze dalsze rozróżnienie i właściwe przestępstwa z zaniechania dzielą znów na dwie kategorje: na materjalne przestępstwa z zaniechania *(Erfolgs-Unterlassungsdelikte)* oraz formalne przestępstwa z zaniechania czyli przestępstwa z zaniechania *sensu stricto* *(reine Unterlassungsdelikte)*; do pierwszej grupy zaliczają takie przestępstwa, do których istoty należy nastąpienie jakiegoś skutku, przyczem atoli według brzmienia istoty czynu ten skutek ma być następstwem biernego zachowania się, uchylenia się od czegoś *(Geschehenlassen des Erfolges)*. Różnica więc między temi przestępstwami a przestępstwami dokonanemi przez zaniechanie *(d. per omissionem commisa)*, czyli niewłaściwemi przestępstwami z zaniechania, ma polegać na sformułowaniu istoty czynu: gdy istota czynu wyraźnie wspomina o dopuszczeniu do nastąpienia skutku *(Geschehenlassen des Erfolges)*, wówczas jest mowa o właściwych przestępstwach z zaniechania, kwalifikowanych przez skutek, czyli materjalnych przestępstwach z zaniechania; gdy natomiast w istocie

czynu jest mowa o sprowadzeniu skutku, przyczem to „sprowadzenie" jest tak ujęte, że może obejmować także „nieodwrócenie" skutku *(Nichtabwenden des Erfolges)*, wówczas ma się do czynienia z niewłaściwemi przestępstwami z zaniechania, czyli z przestępstwami *per omissionem commissa* [1]).

Kwestja, dotycząca możliwości *usiłowania* przestępstw z zaniechania, należy do najbardziej spornych w nauce. Naogół można stwierdzić, że większość autorów nie dopuszcza możliwości usiłowania przy przestępstwach z zaniechania sensu stricto oraz, że z drugiej strony możliwość usiłowania przy przestępstwach dokonanych przez zaniechanie *(d. per omissionem commissa)* ma za sobą communis opinio doctorum. Są jednak bardzo poważni autorowie, którzy uważają usiłowanie za możliwe przy przestępstwach z zaniechania *sensu stricto* (np. Allfeld [2]), Olshausen [3]), Kohler [4]), Frank [5]), Gerland [6]), Hippel [7]), Lobe [8]), Binding [9]), Stienen [10]) oraz tacy, którzy przeczą możliwości usiłowania nawet przy przestępstwach *per omissionem commissa* (Makarewicz) [11]). A i poza tem różnica zdań przejawia się w różnych kierunkach. Np. gdy chodzi o przestępstwa dokonane przez zaniechanie, niektórzy uważają możliwość tę za ograniczoną pod względem form usiłowania; tak więc mniemają, że przy przestępstwach, dokonanych przez zaniechanie możliwe jest tylko usiłowanie ukończone (Liszt [12]), dawniej Finger [13]); inni znów przy przestępstwach z zaniechania *sensu stricto* wyobrażają sobie możliwość usiłowania tylko w postaci przestępstwa chybionego — na tem stanowisku stoi np. Gerland i Liszt,—albo też sądzą naodwrót, że może być tutaj mowa tylko o usiłowaniu nieukończonem, nigdy natomiast o ukończonem (tak Hippel). Ale i na tem jeszcze nie wyczerpuje się różnica zdań. Są mianowicie poglądy, które, przyjmując podział przestępstw z zaniechania we właściwem znaczeniu *(echte Unterlassungsdelikte)* na dwie grupy: materjalne i formalne, dopuszczają możliwość usiłowania w grupie pierwszej *(echte Erfolgs-Unterlassungsdelikte)*, przeczą zaś takiej możliwości gdy chodzi o drugą grupę, jednak z pewnemi zastrzeżeniami: i tak gdy sprawca już przed krytyczną chwilą uniemożliwia sobie spełnienie na czas odnośnego obowiązku, czyli wykonanie nakazanej czynności, wówczas w tem udaremnieniu zobowiązania widzą usiłowanie przestępstwa (R i t t l e r). W końcu odpowiedź na pytanie, czy przy przestępstwach z zaniechania, we właściwem lub niewłaściwem znaczeniu, możli-

---

[1]) Tak Rittler, Der Versuch des Unterlassungsdeliktes, Miricka-Festschrift, 34, 35.
[2]) Allfeld-Meyer, Lehrbuch des Deutschen Strafrechts, 1922, 188 n.
[3]) Olshausen, Kommentar zum Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, 11 wyd. 1927 § 43 N. 5.
[4]) Kohler, Studien aus dem Strafrecht, 1890, 454.
[5]) Frank, Das Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, 18 wyd. 1931, 92.
[6]) Gerland, Deutsches Reichsstrafrecht, 2 wyd. 1932, 176.
[7]) Hippel, Deutsches Strafrecht II, 1930, 409 oraz Lehrbuch des Strafrechts, 1932, 155 uw. 4.
[8]) Lobe, Reichs-Strafgesetzbuch, 5 wyd. I, 1933, 311.
[9]) Binding, Grundriss des gemeinen deutschen Strafrechts. 7 wyd. 1907, 130 (uważa jednak usiłowanie tutaj ze bezkarne).
[10]) Stienen, Fälle einer begrifflichen Unmöglichkeit des Versuchs, 1912, 21.
[11]) Makarewicz, Prawo karne, 1924, 98 oraz Komentarz 3 wyd. 1932, 82.
[12]) Liszt w poprzednich wydaniach podręcznika, np. 21 i 22 wyd. 1919, 196: „Bei den (echten wie unechten) Unterlassungsvergehen ist im allgemeinen zwar fehlgeschlagenes Verbrechen, nicht aber nichtbeendeter Versuch möglich". Inaczej Liszt-Schmidt, 26 wyd. 1932, 307 n.
[13]) Finger, Lehrbuch des Deutschen Strafrechts, I, 1904.

we jest usiłowanie, uzależnia się niekiedy od tego, z jakiego punktu widzenia ujmuje się samo usiłowanie: czy ze stanowiska teorji przedmiotowej czy też podmiotowej [14]).

W odniesieniu do niewłaściwych przestępstw z zaniechania czyli przestępstw, dokonanych przez zaniechanie *(d. per omissionem commissa)* kwestja możliwości usiłowania nie budzi naogół wątpliwości. Zupełnie słusznie przyjmuje tutaj nauka możliwość zarówno usiłowania zupełnego lub skończonego (t. zw. przestępstwo chybione), jak też usiłowania niezupełnego *(d. inchoatum, nichtbeendeter Versuch)*. O usiłowaniu zupełnem lub skończonem będzie mowa wówczas, gdy np. dróżnik nie usunie zauważonej przez siebie przeszkody na torze po to, by nastąpiła katastrofa kolejowa, do katastrofy jednak nie dochodzi, gdyż przeszkoda ta zostaje usuniętą przez osobę trzecią, albo zwrotniczy nie nastawia należycie zwrotnicy po to, by pozbawić maszynistę życia przez nieuniknione zderzenie pociągów (względnie wykolejenie); dzięki interwencji osoby trzeciej (lub szczęśliwego zbiegu okoliczności) katastrofa nie następuje i maszynista pozostaje przy życiu. Usiłowanie niezupełne zajdzie natomiast wówczas, gdy np. matka chce pozbawić swe dziecko życia przez nieudzielanie mu pokarmu; bodajże w ostatniej chwili jednak ktoś się nad dzieckiem lituje i dziecko zostaje przy życiu; albo nauczyciel pływania chce pozbawić życia osobę sobie powierzoną, odwracając się od niej w krytycznym momencie, jednak osoba ta zostaje uratowaną przez innego pływaka [15]); albo ktoś przypatruje się najspokojniej jak inny czyni przygotowania do podpalenia, nie myśląc nawet o tem, by przestępstwu przeszkodzić, chociaż może uczynić to z łatwością i bez narażenia na niebezpieczeństwo osób sobie bliskich; zanim jednak podpalacz rozpoczął wykonywać swoje przestępne przedsięwzięcie, a więc jeszcze przed usiłowaniem podpalenia przez niego, wkracza ktoś trzeci i niweczy jego zamiary (usiłowanie zbrodni z § 212 austr. u. k.) [16]). Mimo to jednak, jak już wspomnieliśmy, są w nauce poglądy, chociaż odosobnione, według których nawet przy tego rodzaju przestępstwach usiłowanie nie może zachodzić. Rozumowanie przytem idzie po tej linji, że skoro do usiłowania potrzeba działania, to nie można się go dopuścić przez niedziałanie (Makarewicz). Rozumowanie takie, jak słusznie zresztą zwrócił uwagę Wolter [17]), nie może się ostać wobec pojęcia „czynu" w rozumieniu prawa karnego. Skoro przez „czyn" jak zaznaczono na wstępie, rozumie prawo karne nietylko pozytywne działanie, ale także zaniechanie, czyli że przestępstwo może być dokonane również przez zaniechanie, to niema dobrych racyj, logicznych, czy też prawnych, dla których zachowanie się, wymagane do usiłowania, musiałoby się z konieczności przejawiać w jakiemś pozytywnem tylko działaniu. Skoro niedziałaniem może być *dokonane samo przestępstwo,* to tem bardziej jest do pomyślenia, by urzeczywistniało ono postać usiłowania przy przestępstwach z zaniechania. Przy przestępstwach dokonanych przez zaniechanie „czyn" sprawcy uzasadnia odpowiedzialność prawno-karną ze względu na jego stronę zewnętrzną i wewnętrzną: jego *strona zewnętrzna* polega na zachowaniu się, bez którego dany skutek nie byłby nastąpił, a zatem na niepodjęciu takiej, przez prawo przedmiotowe nakazanej działalności, która byłaby zapobiegła danemu skutkowi; po *stronie wewnętrznej* zaś przejawia się zamiar (w obszer-

---

[14]) Zob. Rittler, op. cit., 36 n.
[15]) Zob. Finger, Das Strafrecht, I, 1912, 466 uw. 399 oraz 491 uw. 416.
[16]) U Rittlera op. cit., 35.
[17]) Wolter, Zarys systemu prawa karnego, I, 1933, 202.

nem tego słowa znaczeniu) doprowadzenia swem zachowaniem się do tego skutku. Zachowanie się sprawcy, w którem już dostatecznie przejawia się zamiar doprowadzenia do takiego skutku, winno być poczytane za usiłowanie, o ile skutek ten faktycznie nie nastąpił. Tego rodzaju konstrukcja nie może budzić, oczywiście, żadnych wątpliwości ze stanowiska podmiotowej teorji usiłowania; jest ona atoli również do przyjęcia z punktu widzenia teorji przedmiotowej, może być bowiem poczytane za „początek wykonania" przestępstwa takie zachowanie się, które bezpośrednio poprzedza nastąpienie skutku, a więc które się przedstawia faktycznie jako początek jego realizacji. Ponadto, jak zobaczymy poniżej, również przy przestępstwach z zaniechania usiłowanie może się przejawiać w pozytywnem działaniu.

Reasumując, należy zatem przyjąć możliwość usiłowania przy przestępstwach, dokonanych przez zaniechanie, i to zarówno usiłowania zupełnego (skończonego) jak też niezupełnego[18]). Przytem przez przestępstwa „dokonane przez zaniechanie" czyli niewłaściwe przestępstwa z zaniechania *(d. per omissionem commissa)* rozumiemy zarówno takie, których istota czynu wyraża sprowadzenie skutku, o ile ono obejmuje także nieprzeszkodzenie skutkowi *(Nichtabwenden des Erfolges)*, np. t. zw. negatywne dzieciobójstwo według art. 226 K. K. (podobnie według niem. K. K. § 217), — mowa jest tutaj o „zabiciu", — jak również takie, których istota czynu wyraża dopuszczenie skutku, pozwolenie na jego nastąpienie względnie uchylenie się od tego, by mu przeszkodzić *(Geschehenlassen des Erfolges)*, np. doprowadzenie osoby, co do której ma się obowiązek alimentacji, do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia przez uchylenie się od wykonania tego obowiązku: art. 201 § 1 K. K., pozwolenie kobiety ciężarnej na spędzenie płodu: art. 231 K. K. (podobnie negatywne dzieciobójstwo według § 139 austrjackiej u. k.), — tutaj znów jest mowa o uchyleniu się, pozwoleniu (w § 139 austr. u. k. — o zabiciu przez zaniechanie koniecznej przy porodzie pomocy). Nie wydaje się bowiem racjonalne przeprowadzanie różnicy klasyfikacyjnej pomiędzy pierwszemi i drugiemi, jak to czynią niektórzy *(Rittler)*: pierwsze zaliczają do t. zw. niewłaściwych przestępstw z zaniechania *(unechte Unterlassungsdelikte)*, — drugie zaś do kategorji właściwych przestępstw z zaniechania *(echte Unterlassungsdelikte)*, przeciwstawiając je w tej kategorji jako materjalne przestępstwa z zaniechania *(Erfolgs-Unterlassungsdelikte)*, formalnym lub czystym przestępstwom z zaniechania *(reine Unterlassungsdelikte)*. Pomiędzy temi przestępstwami nie zachodzi żadna istotna różnica, lecz różnią się *czysto formalnie*, mianowicie pod względem samego sformułowania istoty czynu. W obu wypadkach istota czynu wyraża zakaz wywołania pewnego oznaczonego skutku, różnica zaś polega na ustawowem określeniu odnośnego zachowania się, bez którego dany skutek nie byłby nastąpił.

Gdy chodzi o właściwe (formalne) przestępstwa z zaniechania *(d. omissiva)*, to, jak zaznaczyliśmy, większość autorów nie dopuszcza możliwo-

---

[18]) Finger, Das Strafrecht, I, 1912, 491 uw. 416, przyjmuje przy takich przestępstwach jedynie możliwość usiłowania skończonego, a więc przestępstwa chybionego, ponieważ jego zdaniem zaniechanie z reguły dopiero wówczas pozwala poznać zamiar wywołania skutku, gdy skutek ten już nastąpił lub też jego nastąpienie zostało „chybione". Niesłuszność tego poglądu uznał autor ostatnio, przyjmując przy tego rodzaju przestępstwach możliwość zarówno usiłowania nieukończonego jak i skończonego; zob. Strafrecht, w Stammler'a „Das Gesamte Deutsche Recht in systematischer Darstellung", 1932, 537.

ści usiłowania. Wychodzą oni przytem z założenia, że dla tego rodzaju przestępstw istotnem jest wykonanie nakazanego działania jedynie „w krytycznym momencie"; stąd wszystko co sprawca „czyni" przed tym momentem jest dla prawa obojętne, chodzi li tylko o jego zachowanie się w tym momencie: gdy wówczas nakazanego czynu nie wykona albo wykona go pod przymusem, w obu wypadkach przestępstwo będzie dokonane [19]). Przestępstwa te odznaczają się brakiem skutku zewnętrznego; w odniesieniu do nich ważna jest dla prawa sytuacja tylko „w ostatniej chwili"; stąd „na usiłowanie niema już czasu" [20]). Albo też, stojąc na stanowisku, że do usiłowania wogóle konieczny jest pewien wysiłek po stronie sprawcy, uważa się przy przestępstwach z zaniechania usiłowanie za niemożliwe, ponieważ nie wymagają one „najmniejszego wysiłku": sprawca nie potrzebuje dokładać żadnych starań, by przestępstwa dokonał, będzie pewny dopięcia zamierzonego celu, „gdy przedsięweźmie jakąkolwiek czynność, byle taką, która w chwili krytycznej nie pozwoli mu spełnić czynu, którego zaniechanie ma mu być poczytane za przestępstwo" [21]). Albo wreszcie przeczy się tutaj możliwości usiłowania, gdyż przestępstwa te „wyczerpują się w zamierzonem niedziałaniu", nie może zatem zachodzić przy nich „początek wykonania" [22]).

Czy tego rodzaju rozumowania w rzeczywistości są słuszne i logiczne, w szczególności zaś, czy potrafia skutecznie uzasadnić tezę, której obronie służą, t. j. wyłączyć możliwość usiłowania przy przestępstwach formalnych z zaniechania wogóle? Odpowiemy na to przecząco. Przedewszystkiem uważamy za dowolne zarówno same założenia, będące podstawą tego rodzaju argumentacji, jak również i wnioski, jakie się z nich wyprowadza. Okoliczność, iż istota czynu takich przestępstw określa zazwyczaj (nie zaś zawsze) czasowo chwilę ich dokonania, nie uprawnia jeszcze bynajmniej do wniosku — by wszystko, co sprawca „czyni" przed tym momentem, miało być dla prawa obojętne: tego rodzaju wniosek nie znajduje wogóle logicznego oparcia i uzasadnienia a tem mniej wyda się słusznym pod panowaniem podmiotowej teorji usiłowania, która przecież główny nacisk kładzie na przejaw woli przestępnej. Dlaczegóż np. obojętna ma być dla prawa okoliczność, że osoba, obowiązana do stawienia się przed komisją poborową, wsiada w przeddzień wyznaczonego terminu na statek, by udać się zagranicę, albo też, że ten, kto jest obowiazany do wydania broni, broń tę ukrywa przed oznaczonym terminem? Dlaczegóż w tego rodzaju wypadkach nie możnaby przyjąć nawet ze stanowiska teorji przedmiotowych „początku wykonania" przestępstwa? Również trudno uznać słuszność rozumowań, które za punkt wyjścia przyjmują „brak skutku zewnętrznego" przy takich przestepstwach. Watpliwe jest tutaj już samo założenie: czy w rzeczywistości brak przy tych przestępstwach „skutku zewnętrznego"; nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, by za taki skutek poczytać to wydarzenie, któremu prawodawca chce zapo-

---

[19]) Zob. Finger, Das Strafrecht, I, 1912, 490 uw. 415: „die Omissivdelikte sind immer entweder noch gar nicht vorhanden oder schon vollendet". W razie zmuszenia zobowiązanego do czynu w ostatniej chwili przyjmuje Frank op. cit. 92 usiłowanie. Pogląd ten, przynajmniej gdy chodzi o przymus fizyczny, nie jest słuszny, gdyż w takim wypadku zachodzi już przestępstwo dokonane: zobowiązany sam nie wykonał odnośnego działania, a stał się tylko narzędziem w ręku trzeciego. Tak też Rittler op. cit. 36, Liszt-Schmidt op cit. 308.

[20]) Zob. Wolter op. cit. 203 i 204.

[21]) Zob. Krzymuski, Wykład prawa karnego, I, 1911, 369.

[22]) Zob. M. E. Mayer, Der allgemeine Teil des deutschen Strafrechts, 1915, 348.

iec przez ustanowienie odnośnego nakazu działania: okoliczność, że to wydarzenie nie odrywa się materjalnie od czynu, nie odbiera mu jeszcze znaczenia „skutku zewnętrznego"; może więc być uznane za taki skutek zarówno nieopuszczenie zbiegowiska (art. 162), jak też zatajenie prawdy (art. 140 § 1) lub nieprowadzenie księgowości kupieckiej (art. 280). Zresztą, wychodząc z tego założenia, musiałoby się nie dopuścić możliwości usiłowania przy przestępstwach formalnych wogóle, a więc także formalnych z dopuszczenia, np. fałszywem zeznaniu (art. 140 § 1), fałszywem oskarżeniu (art. 143), obrazie (art. 256) i t. d., czego się jednak zasadniczo nie czyni [23]). Następnie dowolnem wydaje się twierdzenie, jakoby konieczną cechą usiłowania był jakiś „wysiłek" po stronie sprawcy; zresztą nawet ci, którzy tak twierdzą i z tej racji przeczą możliwości usiłowania przy przestępstwach z zaniechania, dopuszczają możliwość usiłowania przy przestępstwach, dokonanych przez zaniechanie, a więc poczytują za usiłowanie np. nieudzielanie przez matkę pokarmu dziecku; a przecież i w tym wypadku niema „wysiłku" po stronie sprawcy [24]).

Błędność tych rozumowań, podobnie zresztą jak i prób dowiedzenia tezy przeciwnej: bezwzględnej możliwości usiłowania przy przestępstwach z zaniechania, polega na dążeniu do zasadniczego, jednolitego rozwiązania tego problemu. Zarówno jedni jak i drudzy uważają za możliwą odpowiedź jednolitą dla wszystkich wypadków przestępstw omissionis. Tymczasem kwestji tej nie można rozwiązać w sposób ogólny, jednakowo dla wszystkich przestępstw tej kategorji, lecz konieczną jest tutaj ocena indywidualna. Próby zajęcia w tej kwestji stanowiska zasadniczego, chociażby ze stanowiska takiej czy innej teorji usiłowania, okazują się chybione w zastosowaniu do poszczególnej istoty czynu. Przy przestępstwach formalnych z zaniechania możliwość tak usiłowania wogóle jak i jego formy (skończone, nieukończone) zależy od *treści* odnośnej istoty czynu, t. zn. osobliwości tego życiowego wydarzenia, które ona opisuje. Gdy w jednym wypadku będzie się musiało uznać usiłowanie za możliwe, możliwość taka nie będzie nawet budzić wątpliwości, — to w innym, t. zn. w odniesieniu do innego typu przestępstwa *omissionis*, trzeba będzie wyłączyć możliwość usiłowania. Przytem, jak zaznaczyliśmy, nie jest tutaj decydujące stanowisko tej czy innej teorji usiłowania: także bowiem z punktu widzenia teorji przedmiotowej trzeba będzie uznać usiłowanie za możliwe przy niektórych przestępstwach z zaniechania, przy innych natomiast do skonstruowania usiłowania nie pomoże nawet teorja podmiotowa. Tak np. możliwość usiłowania będzie się musiało przyjąć nawet ze stanowiska teorji przedmiotowej, wymagającej dla usiłowania „początku wykonania", w wypadkach wyżej przytoczonych: dopuści się usiłowania ten, kto, będąc obowiązanym stawić się przed komisją poborową, przystępuje do realizacji zamiaru wyjazdu zagranicę, by obowiązku tego nie wykonać, jednak w ostatniej chwili zostaje zaaresztowany (usiłowanie nieukończone), podobnie jak i ten, kto ukrywa broń, by jej nie wydać władzy w oznaczonym

---

[23]) Liszt, Lehrbuch 21 i 22 wyd. 1919, 196, podnosił wątpliwości co do możliwości usiłowania przy przestępstwach formalnych z dopuszczenia (reine Tätigkeitsdelikte). W wydaniach, opracowanych przez Eb. Schmidta, zgodnie z communis opinio, kwestja ta nie budzi więcej zastrzeżeń. Zob. też Hippel, Strafrecht, II, 1930, 408, który wyraźnie zaznacza, że przy tego rodzaju przestępstwach usiłowanie jest pojęciowo „ohne weiteres möglich, und zwar sowohl als nicht beendetes wie als fehlgeschlagenes Verbrechen".

[24]) Tak np. Krzymuski op. cit. 369.

czasie, znajduje się jednak ktoś, co jego czyn zdradza (usiłowanie nieskończone)[25]); tak samo dopuszczą się usiłowania osoby, które np. dla nieusłuchania wezwania do rozejścia się, uchwycą się słupa latarnianego, by tym sposobem nie dać się usunąć, jednak przed trzeciem wezwaniem porywa je tłum za sobą (art. 162 K. K.). We wszystkich tych wypadkach przyjęcie usiłowania nie może chyba budzić jakichkolwiek wątpliwości. Usiłowanie dokonania odnośnego przestępstwa musi się przyjąć i to nie tylko ze stanowiska podmiotowej teorji usiłowania, ale także z punktu widzenia teorji przedmiotowej. Niema bowiem dobrych racji, by nie dopatrzeć się „początku wykonania" przestępstwa w rozumieniu np. § 43 niem. u. k., w czynności, polegającej na rozpoczęciu podróży statkiem zagranicę w przeddzień terminu, wyznaczonego na stawienie się przed komisją poborową, po to, by w ten sposób nie zastosować się do nakazu prawnego. Będzie to niezawodnie czynność wykonawcza *(Ausführungshandlung)* w rozumieniu odnośnej istoty czynu: z czynnością bowiem, wyrażoną w istocie czynu, pozostaje w tak koniecznym związku (przynależności), że według naturalnego pojmowania musi uchodzić za jej część składową. Również nie ulega chyba wątpliwości, że w tego rodzaju czynności przejawia się dostatecznie zamiar sprawcy w kierunku dokonania przestępstwa. To samo dotyczy innych wypadków, powyżej określonych. „Początkiem wykonania" odnośnego przestępstwa będzie również ukrycie broni lub uchwycenie się słupa latarnianego w zamiarze dokonania przestępstwa. Oczywiście nie inaczej będzie się przedstawiała ta kwestja na tle K. K. Pomijając okoliczność, czy przez „działanie" w sensie art. 23 § 1 należy rozumieć tylko pozytywną działalność, czy też, wobec znaczenia prawno-karnego „czynu", można, jakby się słusznie wydawało, rozciągnąć to pojęcie także na zaniechanie takich czynności, które z konieczności musiałyby doprowadzić do dokonania przestępstwa, — pomijając tę kwestję, musi się przyznać zachowaniu się zobowiązanego w powyższych przykładach znaczenie „działania, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru dokonania przestępstwa". Podobnie możemy sobie bardzo dobrze wyobrazić usiłowanie przestępstwa z art. 145 § 1 K. K. Niezawodnie dopuści się usiłowania ten, kto, w celu zatajenia dowodów niewinności, rozpocznie je niszczyć, a następnie pod wpływem takich czy innych okoliczności, zrekonstruuje je jeszcze przed terminem, w którym obowiązany był dowody te ujawnić, albo np. osoba, która znalazła cudzą rzecz, zamierza sobie ją przywłaszczyć, t. j. nie zwrócić jej właścicielowi, chce ją zbyć osobie trzeciej i umawia się już z nią co do warunków, jednak następnie, z obawy przed odpowiedzialnością, zwraca ją dobrowolnie właścicielowi (art. 262 § 3); inna rzecz, że w tego rodzaju wypadkach usiłowanie byłoby bezkarne według K. K. (art. 25). Inny przykład: A., nieproszony, zamierza dostać się do mieszkania B., uważa przytem za rzecz możliwą a nawet prawdopodobną, iż B. wezwie go do opuszczenia mieszkania, zabiera więc ze sobą broń, by w danym razie przeciwstawić się takiemu żądaniu (art. 252 § 1). Z drugiej znów strony są przestępstwa z zaniechania, które ze względu na właściwości odnośnego wydarzenia, opisanego w istocie czynu, żadną miarą nie dopuszczają usiłowania. Nie można sobie bowiem wyobrazić w odniesieniu do nich jakiegokolwiek zachowania się, poprzedzającego dokonanie, któreby mogło przedstawić znaczenie dla prawa ze stanowiska przedmiotowego czy podmiotowego. Będą to

[25]) Niesłusznie zatem Hippel, Strafrecht, II, 1930, 409, który przy przestępstwach formalnych z zaniechania przyjmuje jedynie możliwość usiłowania nieukończonego.

przestępstwa, które w rzeczywistości wyczerpują się w zamierzonem niedziałaniu. Np. przestępstwo z art. 247 K. K.; istota czynu wyraża tutaj takie zachowanie się, którego przygotowywanie w znaczeniu prawno-karnego usiłowania niepodobna sobie wyobrazić. Tutaj ze względu na właściwości istoty czynu, w szczególności zaś na jej element przedmiotowy, musi się przyjąć, że przestępstwo faktycznie wyczerpuje się w świadomem czy zamierzonem niedziałaniu: chodzi tutaj o ustosunkowanie się do pewnej ściśle określonej sytuacji, w chwili jej zaistnienia: do osoby, która się już znajduje w niebezpieczeństwie. W istocie czynu jest zatem określona sytuacja podmiotowo „nieprzewidzialna" w znaczeniu prawa karnego; prawo nie nakłada tutaj — i nie może nakładać — obowiązku przewidzenia, że tego rodzaju sytuacja może nastąpić, a tem samem niema miejsca na przygotowywanie odnośnego zachowania się w razie jej nastąpienia. Zupełnie odmiennie przedstawia się rzecz w wypadkach poprzednio omawianych. Osoba, obowiązana np. do stawienia się przed komisją poborową, wie już z góry jaki obowiązek na niej ciąży, ona ma czas do przygotowania się, by go wykonać lub nie wykonać; podobnie, kto, nieproszony, zamierza wejść do cudzego domu, może przewidzieć, że na żądanie właściciela będzie prawnie obowiązany dom ten opuścić, — ma więc czas i sposobność, by przygotować się do nieposłuszeństwa na wypadek, gdy dana sytuacja faktycznie nastąpi. Inny przykład: istota czynu z art. 280 K. K. wyraża nieprowadzenie księgowości kupieckiej przez osobę, która jest do tego zobowiązana. I tutaj niepodobna sobie wyobrazić usiłowania. Chodzi o to, czy osoba, która już jest zobowiązana do prowadzenia takiej księgowości, prowadzi ją lub nie. Zachowanie się jej przed nastaniem tego obowiązku jest dla prawa obojętne. I niema tutaj miejsca na mające dla prawa znaczenie przygotowywanie się do dokonania przestępstwa.

W wyniku tych sumarycznych rozważań dochodzimy do wniosku, że w odniesieniu do omawianej kwestji niepodobna stworzyć jakiejś *ogólnej reguły*, mającej *bezwzględne* zastosowanie we wszystkich wypadkach tego rodzaju przestępstw; innemi słowy niepodobna z góry przyjąć lub odrzucić, tak jak to nauka zwykła dotąd czynić, możliwości usiłowania przy przestępstwach formalnych z zaniechania. Możliwość usiłowania przy tych przestępstwach zależy od odnośnej istoty czynu: tylko wykładnia poszczególnej istoty czynu może dać odpowiedź na powyższe pytanie; dopiero bowiem przy uwzględnieniu całokształtu właściwości odnośnego wydarzenia, zobrazowanego w ustawowej istocie czynu, zrozumieniu jego znaczenia jurydycznego i życiowego, będzie można ustalić, czy skonstruowanie usiłowania w danym wypadku wogóle jest możliwe i jaka forma usiłowania (skończone czy nieukończone — albo jedno i drugie) jest pojęciowo do przyjęcia. Z drugiej atoli strony możnaby wyprowadzić jako regułę, warunkującą rozwiązanie niniejszego problemu w poszczególnych wypadkach, zasadę, że usiłowanie przy przestępstwach formalnych z zaniechania jest możliwe wówczas, gdy, kierując się logiczną wykładnią, przyjąć należy, iż obowiązek prawny nie wyczerpuje się w nakazanem przez prawo zachowaniu w konkretnym momencie, t. j. w razie nastąpienia odnośnej sytuacji, lecz że już przedtem, t. j. przed wytworzeniem się tej sytuacji względnie przed nadejściem odnośnego momentu, istnieje obowiązek stworzenia tego rodzaju warunków, któreby nie stanęły na przeszkodzie spełnieniu tego, czego prawo w danej chwili od nas wymaga.

DR. WŁODZIMIERZ SOKALSKI.

Konwencja międzynarodowa o zwalczaniu fałszowania pieniędzy

W roku ubiegłym Polska ratyfikowała konwencję o zwalczaniu fałszowania pieniędzy, podpisaną w Genewie dnia 20 kwietnia 1929 r. Tekst jej ogłoszono w Dzienniku Ustaw R. P. w numerze 102 z r. 1934. Dokument ratyfikacyjny złożył Rząd w sekretarjacie Ligi Narodów dnia 15 czerwca 1934 r. W dniu 90-tym po tej dacie, zatem w dniu 15 września roku ubiegłego, konwencja zaczęła Polskę obowiązywać (art. 26).

Było to w kilka lat po zakończeniu wielkiej wojny. Fałszowanie pieniędzy rozpowszechniło się w świecie, jak nigdy przedtem. Sprzyjały temu ówczesne stosunki. Skutki wojny fatalnie zaciążyły nad Europą. Powszechne zadłużenie państw i zubożenie społeczeństw, gospodarcze rozprzężenie, dewaluacja, inflacja. Kursują jeszcze stare pieniądze papierowe z pieczęciami nowych państw (por. punkt 1 wykładni w protokóle konwencji), zmieniają się systemy walutowe i coraz nowe pojawiają się pieniądze. Żerowali na tem podłożu fałszerze, wyzyskując znakomicie dla swoich celów także najświeższe zdobycze techniki w działach graficznym i menniczym. Potworzyły się międzynarodowe organizacje i bandy, operujące poprzez granice polityczne i narodowe, i zalewające kontynenty nieprawdopodobnemi ilościami fałszywych pieniędzy. Z odpowiedzi trzydziestu z górą banków emisyjnych, nadesłanych do Ligi Narodów w toku prac nad omawianą konwencją, wynika, że w ciągu trzech lat (1926 — 1928) przychwycono sfałszowanych pieniędzy papierowych na około trzy miljony dolarów, a takichże pieniędzy kruszcowych na 35 miljonów dolarów [1]). Sfałszowano ich oczywiście jeszcze znacznie więcej.

Represja karna wobec tych przestępstw była zupełnie nie wystarczająca, zwłaszcza gdy chodziło o przestępstwo, popełnione zagranicą, i o obcokrajowca. Skutki szerzącego się zła były b. poważne: państwu uwłaczało ono w jego suwerennem prawie bicia monety i, obniżając zaufanie do pieniędzy, utrudniało kredyt, szkodziło handlowi daleko nawet poza granicami, podrywało stosunki ekonomiczne na terenie międzynarodowym. Nadto pojawiły się właśnie doskonale sfałszowane (na Węgrzech) z pobudek patrjotycznych słynne tysiączki franków francuskich i pieniądze czeskie. Nowy typ tego przestępstwa, polityczny, ze względu na rozpiętość skutków i rodzaj szkodliwości bardzo groźny, był dlatego przez niektórych delegatów (prof. Pella, Rumunja) piętnowany wręcz jako swoisty akt terroryzmu. Sytuacja stawała się tragiczną, dłużej tak być nie mogło.

Inicjatywę przeciwdziałania podjął rząd francuski. W jego imieniu w dniu 5 czerwca 1926 r. zwrócił się w tej sprawie z listem do Ligi Narodów Aristide Briand. Wskazując na coraz liczniejsze wypadki tej zbrodni międzynarodowej, apeluje on do solidarności państw, bo zagrożony jest wspólny interes finansowy i ekonomiczny, a nawet publiczny porządek międzynarodowy. „Niechże więc ją ściga — pisze Briand — wspólny wysiłek sądów i policji różnych państw, a w pomoc tym władzom niechaj przyjdzie utworzenie Biura międzynarodowego, które zjednoczy działal-

---

[1]) Annexe IV. str. 244. akt omawianej konwencji, wydanych przez Ligę Nar. w sporym tomie in folio pod datą Genewa, 1 marca 1930. Nr. officiel C. 328 M. 114 — 1929. II.

ność państw w śledzeniu źródła zła i metod pracy przestępców. Rząd francuski uważa za konieczne przyjście do skutku porozumienia Narodów, godnego układów z lat 1904 i 1910“ (konwencje przeciw handlowi kobietami i dziećmi — oraz przeciw publikacjom pornograficznym...) [2]).

Na skutek tego listu Rada Ligi Narodów powołała w dniu 9 grudnia 1926 r. do życia komitet mięszany dla przygotowania projektu konwencji. Jego kierownictwo powierzyła dr. Wilemowi Pospišilowi, gubernatorowi Banku narodowego w Czechosłowacji. Dnia 13 listopada 1927 r. Komitet przedstawił Radzie L. N. wypracowany przez siebie projekt konwencji.

W wielkiej sali szklanej „pałacu narodów“ nad Lemanem w Genewie zebrała się w dniu 9 kwietnia 1929 r. międzynarodowa konferencja. Zgromadzili się w niej przedstawiciele 35-u państw, różnych ras i narodowości, by po wymianie pełnomocnictw i powitań zasiąść do wspólnej pracy w obliczu widniejącego na horyzoncie masywu Mont-Blanc, świetlanego i wyniosłego, jak cele Ligi Narodów. A były tam reprezentowane wszystkie mocarstwa świata, nawet nie będące członkami Ligi — Stany Zjednoczone A. P., nawet Sowiety. Z naszych sąsiadów brakowało tam tylko Litwy.

Dopiero 20 kwietnia 1929 r. konferencja ukończyła swe prace; tegoż dnia na uroczystem posiedzeniu publicznem przy zachowaniu tradycyjnego ceremonjału, przed olbrzymim kałamarzem z kości słoniowej, darem władcy Etjopji, odbyło się podpisanie konwencji równocześnie przez 23 państwa (dalszych ośm podpisało wkrótce potem — razem 31).

Podpisane dokumenty obejmują właściwą konwencję wraz z protokółem, dalej „akt końcowy“ (acte final), a wreszcie osobny „protokół fakultatywny“. Akt końcowy zawiera jakby uwierzytelnienie przebiegu prac konferencji z wymienieniem państw zaproszonych i osób delegowanych; podaje przytem uchwalone przez konferencję zalecenia (recommandations) pod adresem Rady Ligi Narodów i rządów państw (np. co do zawarcia w przyszłości konwencji przeciw fałszowaniu innych papierów wartościowych, czeków, weksli i znaczków płatniczych, konwencji o przesyłaniu i wykonywaniu pism rekwizycyjnych, ekstradycji i t. p. (por. XI, XII, XIV. acte final). Wobec tego charakteru akt końcowy nie wymagał ratyfikacji ani ogłoszenia w dzienniku ustaw.

W myśl art. 23. konwencji każda ratyfikacja konwencji mieści w sobie stwierdzenie, że ustawodawstwo danego państwa i jego organizacja administracyjna są zgodne z zasadami konwencji. Pod tem założeniem należy rozpatrywać treść konwencji, tem należy tłomaczyć pewną ogledność i powściagliwość jej postanowień. Chodziło o to, by jak największej liczbie państw umożliwić ratyfikację. Jest to także usprawiedliwieniem państw, które, mimo podpisania konwencji, dotychczas jej jeszcze nie ratyfikowały (jak Anglja, Francja, Stany Zjednoczone, Szwajcarja).

Przedmiotem ochrony konwencyjnej są (art. 2.) tylko pieniądze papierowe wraz z biletami bankowemi, oraz pieniadze kruszcowe, mające kurs na mocy ustawy. Rozszerzenia konwencji na inne papiery wartościowe mimo energicznych usiłowań i wymownych wystąpień delegatów Austrji, Holandji, Portugalji i Węgier uzyskać nie zdołano. Skończyło się na uchwaleniu wspomnianego wyżej zalecenia. W myśl postanowień konwencji (art. 3.) należy karać, jako przestepstwo pospolite: wszelkie o s z u k a ń c z e wyrabianie lub przerabianie pieniedzy (według intencji autorów projektu nie podpada pod to ani kolorowanie pieniędzy kruszco-

[2]) Tekst całego listu Brianda vide str. 219 akt. konw.

wych, ani fałszowanie pieniędzy bez zamiaru oszukańczego, np. z amatorstwa, dla zabawy i t. p., gdyż mniejsze to przedstawia niebezpieczeństwo dla interesu międzynarodowego) [3]), takież puszczanie ich w obieg, sprowadzanie ich do kraju i zaopatrywanie się w nie w tym celu, dalej usiłowanie tych przestępstw i rozmyślne w nich uczestniczenie, a wreszcie wyrabianie i zaopatrywanie się w narzędzia lub przedmioty, przeznaczone z natury swej do fałszowania pieniędzy. Tem ostatniem postanowieniem czynności przygotowawcze podniesiono do rzędu przestępstw samoistnych. Wszystkie te czyny mają być karane w zasadzie jednakowo, bez względu na to, czy chodzi o pieniądze krajowe, czy zagraniczne, i niezależnie od „wzajemności" (art. 5.). Każdy ze wspomnianych czynów, jeżeli był popełniony — nawet przez tego samego przestępcę — w różnych państwach, należy uważać za przestępstwo odrębne (art. 4.). Zasada „ne bis in idem" nie może tu być bezwzględnie stosowana [4]).

Przestępca w myśl zasad konwencji ścigany jest wszędzie, nie może nigdzie znaleźć azylu, przez obce państwo będzie zawsze wydany (art. 10.), nawet bez umowy o ekstradycję, a gdyby żądanie wydania go okazało się niewykonalne (z przyczyny, niepozostającej w związku z czynem — art. 9. al. 2.), ukarze go każde państwo, które go na swoim przytrzyma obszarze, choćby samo bezpośrednio wcale nie było w tem interesowane (np. zbrodniarz cudzoziemiec sfałszował zagranicą pieniądze jakiegoś innego państwa), a ukarze go tak, jak gdyby czyn popełniony był w granicach tego państwa (art. 9.). Nawet swoich obywateli będzie każde państwo karało za omawiane przestępstwa, popełnione zagranicą, według tej samej zasady, t. zn., jakby czyn był popełniony na jego obszarze. Obcokrajowca nie uchroni od kary (za przestępstwo, popełnione zagranicą) nawet późniejsze nabycie innego obywatelstwa, np. u kobiet przez wyjście zamąż po popełnieniu przestępstwa za krajowca (art. 8. koniec ustępu 1-go). Ukarze go nowa, przybrana ojczyzna.

Interesująco przedstawia się zagadnienie t. zw. przestępstwa politycznego. Dla zapewnienia w każdym wypadku wydania takiego przestępcy projekt konwencji w § IX artykułu 1 postanawiał, że nawet pobudka polityczna działania nie może nadać omawianemu przestępstwu charakteru przestępstwa politycznego. Mimo stanowczego poparcia ze strony delegatów Czechosłowacji, Rumunji i innych, usunięto ten przepis na żądanie większości i zastąpiono przepisem art. 10 konw.: „czyny z art. 3. są z samego prawa uważane za wypadki, uzasadniające wydanie przestępcy"... — Nie jest to — to samo zwłaszcza, gdy się zwróci uwagę na ostatnie alinea art. 10.: „Zezwolenie na wydanie nastąpi zgodnie z prawem kraju wezwanego". Zatrzymano się wpół drogi, utrzymano zasadę, powszechnie uznawaną w prawie traktatowem co do ekstradycji: kraj wezwany zawsze suwerennie i swobodnie rozstrzyga o tem, czy na ekstradycję należy w danym wypadku zezwolić. Oczywiście różnica zdań co do zastosowania (application) w takim wypadku konwencji może być przedmiotem jurysdykcji arbitrażowej w myśl art. 19 konw.

W żadnym razie nie da się natomiast przyjąć, by w konwencji możność uznania omawianego przestępstwa za przestępstwo polityczne była w stosunkach międzynarodowych stanowczo i wyraźnie wyłączona. Chciała to uzupełnić Rumunja w toku obrad konferencji i dzięki temu powstał

---

[3]) Annexe III. str. 232.
[4]) Patrz: Travers „Droit pénal international T. III. str. 416 i n.

„protokół fakultatywny". W tym właśnie względzie protokół ten jednak zawiódł, gdyż w uchwalonem brzmieniu nie różni się właściwie niczem od art. 10. konw. — Znaczenia jego szukać należy w innej płaszczyźnie [5]). Wnioskodawcom tego protokółu chodziło także o to, by państwa, które nawet już w toku narad przez swych delegatów przewidywały ze względu na wspominany wymóg art. 23. (poprzednie uzgodnienie ustawodawstwa wewnętrznego z zasadami konwencji) odroczenie na dalszy termin ratyfikacji konwencji, zobowiązać jak najrychlej niezależnie od ratyfikacji konwencji przynajmniej do tego, by uznawały przy ekstradycji omawiane przestępstwa za p o s p o l i t e (choćby z zastrzeżeniem ostatniego alinea art. 10. konw.). Cel ten protokółu fakultatywnego może być osiągnięty, jakkolwiek zaznaczyć wypada, że dotychczas prócz Rumunji (inicjatorki protokółu) żadne państwo jeszcze nie ratyfikowało tego protokółu oddzielnie od konwencji.

Dalsze artykuły I-ej części konwencji (12 — 15) mówią o organizacji t. zw. biur centralnych i o ich działalności. Mają one służyć ułatwianiu rządom wspólnej walki z omawianem przestępstwem, pozostają ze sobą w ścisłym kontakcie, wymieniają wzajemnie potrzebne wiadomości i informacje, korespondując przytem ze sobą bezpośrednio. W przyszłości ma powstać (art. 15 i zalecenie V acte final) jeden centralny urząd międzynarodowy, jako organ nadrzędny, którego funkcje ma spełniać tymczasowo Centrala międzynarodowa, istniejąca przy Dyrekcji policji w Wiedniu (zalecenie IX acte final). Wreszcie art. 16 domaga się, by pisma rekwizycyjne w tych sprawach były przesyłane drogą najkrótszą i najszybszą, przedewszystkiem bezpośrednio przez władze sądowe.

Część druga konwencji (art. 19 — 28) poddaje wszelkie spory co do jej wykładni i stosowania Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze (protokół podpisania jego statutu z daty 16 grudnia 1920 r. i Statut Trybunału, Dz. U. R. P. z 1923 r. poz. 838 i 839), ewentualnie sądownictwu arbitrażowemu (konwencja z dnia 18 października 1907 r., do której zgłosił przystąpienie Rząd Polski w dniu 14 października 1920 r.; Dz. U. R. P. z r. 1929 poz. 256 i z r. 1930 poz. 64); wreszcie określa czas wejścia w życie konwencji (w dni 90 po jej 5-tej ratyfikacji) [6])oraz możność i warunki jej wypowiedzenia.

Wspomniana już ostrożność przepisów konwencji przejawia się szczególnie w art. 17 i 18. Pierwszy ze względu na art. 8 i 9 konw. czyni zastrzeżenie co do utrzymania zasady terytorjalności prawa karnego [7]), a artykuł 18 podkreśla zupełną swobodę ustawodawstwa wewnętrznego w unormowaniu ścigania i karania przestępstw z art. 3. konw., b y l e b y n i g d y n i e u c h o d z i ł y b e z k a r n i e. W protokóle konwencji jako „wykładnię" dodano jeszcze uwagę, że tak samo wewnętrznemu ustawodawstwu pozostawia się ustalenie zasad ułaskawiania, amnestji, abolicji, sprawę kar na wypadek zbiegu przestępstw, oraz oznaczenie granic wykonywania pism rekwizycyjnych.

Polski K. K. zarówno w przepisach szczególnych (art. 175 — 180, 186), jak i w postanowieniach części ogólnej odpowiada zasadom omawianej konwencji, a nieraz szerzej od niej rzecz ujmuje (por. art. 175 § 2.). Jed-

---

[5]) Str. 285 akt L. N.

[6]) Konwencja weszła w życie 22 lutego 1931 r., a protokół fakultatywny 30 sierpnia 1930 r., druk L. N. A. 6. (a) 1934. V. Annexe.

[7]) Str. 238 akt L. N.

nak „recydywa międzynarodowa“ [8]) jest w art. 60 K. K. ujęta ścieśniająco; ale skoro art. 6. konw. pozwala stosować ją pod warunkami ustawodawstwa wewnętrznego, mógł K. K. ograniczyć dopuszczalność recydywy tylko do wypadków, w których sprawca karę z zagranicznego wyroku skazującego już w całości lub przynajmniej w trzeciej części odbył. Proceduralny przepis art. 7. konw. o prawach powodów cywilnych, jako nie sprzeciwiający się K. P. K., może i powinien być w Polsce stosowany, a postanowienie art. 50 § 3. K. K. harmonizuje w zupełności z art. 11 konw. (konfiskata pieniędzy i środków technicznych). Także wymogom art. 12. konw. co do utworzenia biura centralnego Polska uczyniła zadość. Biuro takie jest zorganizowane i funkcjonuje w łonie Wydziału IV. Komendy Głównej P. P.

Przez zawarcie tej, ratyfikowanej niedawno w Polsce, konwencji uzyskały państwa i rządy doskonałe narzędzie skutecznej walki z omawianem przestępstwem. Zrzesza je ona w tej walce i organizuje. Teoretycy prawa karnego mogą słusznie widzieć w niej zdobycie dalszego szczebla w rozbudowie międzynarodowego prawa karnego, w którego kodeksie dopisano nowe, uznane urzędownie przez tyle państw, przestępstwo iuris gentium. Unifikacja prawa karnego w ustawodawstwach wewnętrznych, której pierwsza domagać się zaczęła Warszawa [9]), staje się powoli rzeczywistością.

KAZIMIERZ BZOWSKI.

Stosunek wzajemny art. art. 286 i 291 K. K.

W „Gazecie Sądowej“ (Nr. 34/1934) umieszczony był artykuł p. St. Śliwińskiego p. t. „Kilka uwag na marginesie art. 286 i 291 K. K.“, w którym autor dochodzi do wniosku, że możliwy jest tu zbieg ustaw wyższego rzędu, kiedy w myśl art. 36 K. K. należy stosować przepis, przewidujący karę surowszą.

Pomimo prawdziwego uznania, jakie żywię dla obszernej wiedzy prawniczej i dla logiczności myślenia autora, z artykułem tym nie mogę się zgodzić. Będąc również zdania, że intuicja prawnicza, poczucie prawne powinno być cennym drogowskazem przy wykładni przepisów prawa, sądzę, że orzecznictwo sądowe musi wsłuchiwać się czujnie w odgłosy życia i zawsze pamiętać o tem, że prawo jest dla życia, a nie życie dla prawa, co tak pięknie wyraził nasz nieodżałowany kolega ś. p. sędzia Stanisław Zaleski w artykule „Dwa kryzysy“, drukowanym w „Głosie Sądownictwa“. Ale sądzę też, że wnioski autora „Kilku uwag na marginesie art. 286 i 291 K. K.“ nie wynikają z należytej wykładni tych przepisów, a właśnie są inspirowane jedynie podświadomą może troską o to, aby te wnioski odpowiadały potrzebom życiowej słuszności, tak jak ją autor rozumie. Nie należy, zdaniem jego, pozostawiać uznaniu osoby pokrzywdzonej, czy ma być ścigany funkcjonarjusz policji, który bezprawnie bije kogoś podczas urzędowania, albo strażnik, który gwałci kobietę uwięzioną. A więc trzeba ich czyny podciągnąć nie tylko pod art. art. 239 i 291, względnie pod art. 204

---

[8]) Włączona do samej konwencji z inicjatywy delegata Polski; vide str. 171 i 237 akt Ligi Nar.

[9]) I-sza konferencja międzynarodowa Unifikacji prawa karnego w Warszawie 1927 r.

i 291 K. K., lecz również i pod art. 286 K. K. aby umożliwić ich ściganie z oskarżenia publicznego.

Ale są również inne ważne względy celowości, które przemawiają przeciwko takiej wykładni. Skoro powyższe pobicie przez funkcjonarjusza policji może być podciągane i pod art. 286 K. K., to w myśl art. 36 K. K. odpadnie możliwość stosowania art. 239 z dodatkiem art. 291 K. K., gdyż art. 286 przewiduje karę surowszą. Art 239 przewiduje ściganie z oskarżenia prywatnego, a art. 286 — z publicznego. Pobity nie będzie miał dostępu do sądu w charakterze oskarżyciela prywatnego. Przepisy o pokrzywdzonym, jako stronie (art. 67 K. P. K.) nie mogą tu mieć zastosowania, gdyż odnośne przestępstwo należy do kompetencji sądu okręgowego, jako sądu I instancji (orzecz. S. N. 1934 Nr. 1); przewidziana w art. 291 K. K. wyższa karalność urzędnika wpływa na zmianę właściwości sądu grodzkiego, określonej na podstawie §§ 1 i 2 art. U. P. K.

Oskarżenia posiłkowego, ani ubocznego (Nebenklage) u nas obecnie niema. A więc jeżeli prokuratura uzna, że policjant działał prawnie, pokrzywdzony nie będzie miał dostępu do sądu ze swoją skargą prywatną. Nie chodzi tu o to, że prokuratura najprawdopodobniej w 99% wypadków będzie miała słuszność, ale nawet ten 1% dopuszczalnych ludzkich omyłek powinien spowodować możliwość dostępu dla pokrzywdzonego do sądu. Prawda, że strona może skarżyć się na odmowę ścigania do prokuratora apelacyjnego (art. 464 K. P. K.), a od odmownego postanowienia tego ostatniego złożyć zażalenie do sądu apelacyjnego, który może zwrócić akta prokuratorowi dla sporządzenia aktu oskarżenia. Ale owo „wymuszanie oskarżenia“ (niem. Klageerzwingungsverfahren) rzadko prowadzi do celu, bo trudno w takich wypadkach liczyć na energję „wymuszonego“ oskarżenia. Osoba pokrzywdzona jednak i wtedy nie będzie miała prawa strony w procesie, ani wszystkich obszernych z tem związanych uprawnień. Jeżeli zaś uznawać tego rodzaju czyny za przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego z art. 239 i 291 K. K., to staje się w zupełności zadość zarówno interesom osoby pokrzywdzonej przez danie jej prawa do skargi prywatnej, jak i interesowi publicznemu, gdyż i wtedy prokurator może objąć oskarżenie (art. 73 K. P. K.). Okrucieństwem dla kobiety może być niekiedy wszczynanie z urzędu spraw tego rodzaju, których ustawa nie pozwala wszczynać bez wniosku osoby pokrzywdzonej, a zachodzić to będzie, jeżeli zgwałcenie kobiety przez urzędnika uznawać za przestępstwo z art. 286 K. K. Wreszcie jeżeli wyszystkie przywłaszczenia np. podatkowych pieniędzy przez urzędników i t. p. uznawać za zbrodnie z § 2 art. 286 K. K., przewidującego karę do 10 lat więzienia, to sprawy te nie mogą być rozpoznawane jednoosobowo (art. 381 i 491 K. P. K.). Sąd jednoosobowy jest sądem niższego rzędu w stosunku do sądu kolegjalnego (orz. S. N. 1932 r. N. 37). Setki, być może, wyroków już w ten sposób wydanych wydane są przez sądy niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej, a więc są nieważne z mocy prawa (art. 13 K. P. K.) niezależnie od ich formalnej prawomocności. Zwolennicy podciągania takich przywłaszczeń pod przepis § 2 art. 286 K. K. zamiast pod § 2 art. 262 i 291 K. K. powinni być konsekwentni i powinni uznać, że te jednoosobowo wydane wyroki nie powinny być wykonywane przez prokuraturę, że należy natychmiast wypuścić z więzienia osoby, skazane temi z mocy prawa nieważnemi wyrokami i uwzględniać wnioski takich skazanych lub ich obrońców o deklaratoryjne stwierdzanie w myśl § 2 art. 14 K. P. K. nieważności tych wyroków przez sądy bezpośrednio wyższe. Oskarżeni mogą liczyć

na łagodniejsze ich osądzenie przez sądy kolegjalne, lub też działać wprost na zwłokę. Są więc i inne względy, oportunistyczne, które przemawiają przeciwko podciąganiu tego rodzaju przestępstw pod art. 286 K. K.

Spróbujmy rozstrzygnąć przeto tę kwestję bez żadnych względów natury oportunistycznej, które, jak widzimy, są obosieczne. Autor omawianego artykułu twierdzi, że art. 286 K. K. bynajmniej nie stanowi, jakoby dotyczyć miał tylko takiego przekroczenia władzy lub niedopełnienia obowiązku, które nie wykazują cech czynu, mającego w innych warunkach (w razie popełnienia nie przez urzędnika) podpadać pod przepisy prawne, znajdujące się poza rozdziałem XLI K. K. Ale z tego, że art. 286 K. K. tak nie stanowi, bynajmniej nie wynika, aby podpadać miały pod niego przestępstwa ogólne, popełnione z przekroczeniem władzy lub niedopełnieniem obowiązku służbowego. Takiego wniosku z tej przesłanki czynić nie można. Z równą zasadą możnaby wnioskować, że dzieciobójstwo (art. 226 K. K.) podpada pod art. 225 K. K., a to dlatego, że art. 225 K. K. bynajmniej nie stanowi, jakoby dotyczyć miał tylko takiego zabójstwa, które nie wykazuje cech czynu, mającego podpadać pod przepisy prawne, znajdujące się poza art. 225 K. K. A przecież wniosek taki byłby oczywiście niesłuszny.

Protokóły narad Komisji Kodyfikacyjnej, jej uzasadnienie projektu K. K., wreszcie podział części szczególnej K. K. na rozdziały, z których każdy powinien odróżniać się od innych na podstawie zasad logiki, wszystko to wskazuje, że rozdział XLI K. K. obejmuje zgodnie z tytulacją swoją „przestępstwa urzędnicze", t. j. takie przestępstwa, których nieurzędnicy popełnić nie mogą. Z przemówienia przewodniczącego sekcji prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej prof. Makarewicza w dn. 13 marca 1923 r. na posiedzeniu tejże sekcji (tom II str. 78) widać, że nie miano wcale zamiaru włączać do działu przestępstw urzędniczych t. zw. przestępstw urzędniczych niewłaściwych (wymuszenie, sprzeniewierzenie, ułatwienie ucieczki, uszkodzenia cielesne — jeżeli przedmiotem przestępstwa jest urzędnik) i że uznawano za potrzebne wprowadzenie syntetycznego i posiłkowego pojęcia nadużycia władzy urzędowej ze szkodą społeczeństwa lub jednostki, a to dlatego, by uwolnić ustawodawcę od konieczności kazuistycznego wyliczania całego szeregu sytuacyj, w których urzędnika winna spotkać kara z a w a d l i w e u r z ę d o w a n i e, skierowane na wyrządzenie szkody. To też motywy Komisji Kodyfikacyjnej, pisane w odnośnej części przez prof. Makowskiego, a wydane w siedem lat później, bo w r. 1930 (T. V. zesz. 4 str. 248) wyłączają z działu przestępstw urzędniczych takie czyny (cytuję dosłownie): „jak np. przywłaszczenie powierzonego mienia, jak bezprawne pozbawienie wolności, jak naruszenie nietykalności osobistej i t. p., czyny, stanowiące przestępstwa ogólne". Poza dwoma zasadniczemi przepisami o charakterze syntetycznym (dawne art. 275 i 280, a obecne 286 i 291) rozdział przestępstw urzędniczych zawiera tylko cztery stany faktyczne (art. obecne 287 — 290), które nie mieściły się ani w ogólnych przepisach o naruszeniu obowiązków, ani też nie mogły być, zdaniem Komisji, powiązane z przepisami innych rozdziałów Kodeksu, z któremi to przepisami innych rozdziałów przecież wiążą się przestępstwa ogólne, popełnione przez urzędników.

Przekroczenie władzy prof. Makarewicz rozumiał (prot. narad. Kom. Kod. t. II str. 78) jako wyjście poza granice kompetencji urzędowej lub stosowanie władzy przysługującej prawnie poza wypadkami uzasadniającemi jej stosowanie. Niedopełnienie obowiązku (właściwie „zaniedbanie

wypełnienia obowiązków" traktowano (str. 80 — 81 T. II) jako zaniechanie, jako delictum omissionis, a nie jako działanie. Przekroczenie władzy i niedopełnienie obowiązku, sądzę, dobrze określa się łacińską antytezą: per excessum i per defectum. A więc zgwałcenie kobiety przez strażnika więziennego nie podpada nigdy pod art. 286 K. K. i nie będzie żadnem „niedopełnieniem obowiązku", bo jest działaniem aktywnem, a nie zaniechaniem.

Przytoczenie w komentarzu prof. Makarewicza do art. 286 K. K. działania sędziego wbrew przepisowi art. 42 K. P. K. jako „niedopełnienia obowiązku" polega na nieporozumieniu. Jeżeli sędzia działa, pomimo że wiadome mu są przyczyny jego wyłączenia i pomimo że art. 42 K. P. K. nakazuje mu wstrzymanie się od działania, to sędzia ten działa w wypadku nie uzasadniającym stosowania przysługującej mu władzy, a więc sędzia władzę tę przekracza, działa per excessum nie per defectum. Na „niedopełnienie obowiązku służbowego" jako na z a n i e c h a n i e patrzą również: prof. Makowski, autor uzasadnienia odnośnej części projektu K. K. (Komentarz do K. K. str. 656) oraz prof. Jamontt i prof. Rappaport (Komentarz str. 567). Niedopełnienie obowiązku nazywa prof. Glaser „bezczynnością władzy" (Prawo Karne str. 426), zaliczając art. 286 K. K. do właściwych przestępstw urzędniczych t. j. takich, które mogą być popełnione tylko przez urzędnika; urzędnik może popełnić przestępstwo w sposób czworaki. P i e r w s z ą g r u p ę stanowią przestępstwa c z y s t o u r z ę d n i c z e, gdy urzędnik, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu prywatnego lub publicznego; są to przestępstwa, które może popełnić tylko urzędnik, a nie osoba prywatna. Tu należą np. wydanie świadomie niesprawiedliwego krzywdzącego wyroku z przekroczeniem np. granic kompetencji, wniesienie przez prokuratora, przeświadczonego o niewinności podejrzanego, aktu oskarżenia lub wniosku o wszczęcie śledztwa, bezzasadne stosowanie przez zarządcę więzienia kar dyscyplinarnych do więźnia, niedoniesienie przez urzędnika policji prokuratorowi o przestępstwie lub niespełnienie obowiązku ścigania przestępstwa przed sądem grodzkim, pobieranie przez urzędnika za swe czynności należytości wyższej, niż przewidziana obowiązującą taryfą i t. p. (Makarewicz).

D r u g ą g r u p ę stanowią wszelkie przestępstwa ogólne popełnione przez urzędników nie podczas urzędowania i bez żadnego związku z urzędowaniem.

T r z e c i ą g r u p ę stanowią wszelkie ogólne przestępstwa popełnione przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, ale bez przekroczenia władzy i bez niedopełnienia obowiązku służbowego. Przytoczony w omawianym artykule przykład urzędnika doręczającego, który, korzystając z nieuwagi podpisującego dowód doręczenia, zabiera leżący na biurku zegarek, a więc popełnia kradzież podczas urzędowania, dobrze ilustruje przestępstwa tej grupy.

C z w a r t ą g r u p ę wreszcie stanowią przestępstwa ogólne popełnione przez urzędnika podczas urzędowania i w związku z urzędowaniem i gdy przytem urzędnik działa, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku.

Nie ulega wątpliwości, że pod art. 286 K. K. podpadają przestępstwa grupy pierwszej, bo to wynika z ich definicji. Nie ulega również wątpliwości, że przestępstwa grupy drugiej nie podpadają ani pod art. 286, ani też pod art. 291 K. K. i że przestępstwa grupy trzeciej podpadają pod od-

nośny przepis, dotyczący przestępstwa ogólnego z dodatkiem art. 291 K. K., lecz nie mogą podpadać pod art. 286 K. K., gdyż ani przekroczenie władzy, ani niedopełnienie obowiązku nie miało miejsca. Przestępstwa grupy czwartej podpadają pod przepis ogólny (art. 239, 262, 204 i t. p.) z dodatkiem art. 291 K. K., a wątpliwość zachodzi, czy mogą one równocześnie podpadać i pod art. 286 K. K. t. j. czy może tu zachodzić zbieg ustaw wyższego rzędu (idealny zbieg), a mianowicie art. 286 z art. 239, 262, 204 i t. p. Autor wyżej wymienionego artykułu odpowiada na to ostatnie pytanie twierdząco, ja zaś — przecząco. Postaram się przytoczyć tu niektóre jeszcze w tym względzie argumenty. Policjant, bijący bezprawnie odprowadzanego do sądu lub do więzienia aresztowanego, dopuszcza się przekroczenia władzy, gdyż w pewnych wypadkach wolno mu obrazić nietykalność cielesną więźnia, a nawet użyć broni. Zdawałoby się, że czyn jego podpada zarówno pod przepis art. 286, jak i art. 239 z dodatkiem art. 291; dozorca więźnia, ułatwiający mu umyślnie i bezprawnie ucieczkę, popełnia jakoby czyn, podpadający zarówno pod art. 151 i 291 K. K., jak i pod art. 286; umyślne pozbawienie wolności bez podstawy prawnej dokonane przez urzędnika podpadnie, jakby można sądzić, pod art. 248 i 291 K. K. i pod art. 286 K. K.; wymuszanie zeznań przez urzędnika przemocą lub groźbą bezprawną stanowić będzie czyn, przypuszczalnie podpadający pod art. 149 i 291 K. K. i pod art. 286 K. K. Stoi temu jednak na przeszkodzie kardynalna zasada wykładni, lex specialis derogat legi generali. Niema zbiegu ustaw wyższego rzędu, niekiedy zwanego idealnym zbiegiem przestępstw, jeżeli jeden przepis ustawy obejmuje całą treść kryminalną spełnianego czynu, a drugi przepis obejmuje tylko część tej treści. Stosuje się wtedy tylko ten pierwszy przepis, choćby przewidywał karę łagodniejszą. Jeżeli zaś czyn podpada pod dwa przepisy ustawowe, z których żaden nie wyczerpuje całej treści kryminalnej spełnionego czynu, wtedy zachodzi zbieg ustaw wyższego rzędu i w myśl art. 36 K. K. stosuje się przepis, przewidujący karę surowszą.

Kazirodcze zgwałcenie uzasadnia zbieg ustaw wyższego rzędu: art. 204 i 206 K. K. Stosuje się wtedy ten pierwszy przepis, jako surowszy. Kazirodztwo nie obejmuje gwałtu, a zgwałcenie nie obejmuje kazirodztwa. Żaden z tych dwóch przepisów, pod które czyn podpada, nie obejmuje całej treści spełnionego czynu. Natomiast nie będzie zbiegu ustaw wyższego rzędu (idealnego zbiegu) pomiędzy zabójstwem z art. 225 K. K., a dzieciobójstwem przy porodzie z art. 226, gdyż ten ostatni przepis obejmuje całą treść kryminalną spełnionego czynu; stosuje się tu zasada lex specialis; o art. 225 nie będzie tu mowy.

Czy przy powyżej przytoczonych czynach pobicia aresztowanego przez policjanta z przekroczeniem władzy, bezprawnego zwolnienia więźnia w tychże warunkach przez funkcjonarjusza więziennego, bezpodstawnego zaaresztowania i t. p. — zajdzie zbieg ustaw wyższego rzędu, czy też ustawa specjalna usunie stosowanie ustawy ogólnej, czy wreszcie zajdzie jakaś inna ewentualność prawna. Innemi słowy, jeżeli odrzucić tę trzecią ewentualność, którą sobie trudno przedstawić, to czy art. 286 K. K. z jednej strony, a z drugiej strony przepis dotyczący przestępstwa ogólnego (art. 239, 151, 149, 248 z dodatkiem w każdym wypadku art. 291 K. K.) nie wyczerpują, wzięte oddzielnie, całej treści kryminalnej czynu (wtedy zachodziłby zbieg ustaw wyższego rzędu), czy też, jeżeli ją który z tych przepisów wyczerpuje całkowicie, to mianowicie który, czy art. 286, czy też przepis, dotyczący przestępstwa ogólnego z dodatkiem art. 291 K. K.

(wtedy ten sam jeden tylko przepis miałby zastosowanie, albo art. 286 K. K., albo 239, 151, 149 i t. d. z dodatkiem art. 291 K. K.).

Zarówno art. 286 jak i art. 291 uwzględniają przekroczenie władzy lub niedopełnienie obowiązku, ale o działaniu na szkodę (obojętne czy szkoda nastąpiła) art. 286 wyraża się ogólnie, nie wyszczególniając wcale, o jaką mianowicie konkretną szkodę chodzi. Artykuł ten ma wielki zakres, ale w związku z tem treść niewielką. Natomiast art. 239, 149, 151, 248 i t. p., specyfikując tę szkodę, mają każdy znacznie mniejszy zakres, ale treśc bogatszą i po dodaniu art. 291 K. K. obejmują całą treść kryminalną odnośnego czynu. Art. 286 K. K. dotyczy również przekroczenia władzy lub niedopełnienia obowiązku, a o szkodzie wyraża się nader ogólnie, karząc wszelkie działanie na szkodę dla interesu publicznego lub prywatnego, lecz nie specyfikując gatunków tej szkody. A więc czyny, przewidziane w art. 239, 149, 253, 151 i t. p. popełnione przez urzędnika, który działa, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, nie mogą podpaść pod ogólny przepis art. 286 K. K. Przepisy art. 239, 149, 253, 151 i t. p. z dodaniem art. 291 K. K. będą tak samo przepisami specjalnemi w stosunku do ogólnego przepisu art. 286 K. K., jak przepis art. 226 (dzieciobójstwo) jest przepisem specjalnym w stosunku do ogólnego przepisu o zabójstwie (art. 225 K. K.). W wypadkach więc powyższych przestępstw art. 286 K. K. nie może mieć żadnego zastosowania, o czem nie wątpiła Komisja Kodyfikacyjna, jeżeli wierzyć jej uzasadnieniu projektu K. K. (tom V zeszyt 4 str. 248).

Art. 286 K. K. przewiduje w § 3 działanie nieumyślne (kara do 6 miesięcy aresztu). Wszędzie tam, gdzie w K. K. jest mowa w osobnych paragrafach danego artykułu o działaniu nieumyślnem, staje się widoczne, że przestępstwo omawiane w tym artykule może być popełnione również i n i e u m y ś l n i e. Są to przepisy art. 100 (działanie na korzyść nieprzyjaciela), 105 (dostarczanie wojsku przedmiotów niezdatnych do użytku), 151 (uwolnienie więźnia), 215 — 217, 242, 243 (sprowadzenie niebezpieczeństwa lub porzucenie w niebezpieczeństwie), art. art. 235 — 237 (uszkodzenie ciała). Niema powodu do przypuszczenia, aby art. 286 K. K. stanowił tu jakiś wyjątek. A więc i on obejmuje t y l k o t a k i e przestępstwa, które mogą być popełnione r ó w n i e ż i n i e u m y ś l n i e. Przestępstwo, które nieumyślnie popełnione być nie może, nie może również podpadać pod przepis art. 286 K. K. Już z tego powodu nie mogą podpadać pod ten przepis przestępstwa, które są przestępstwami tylko w razie działania umyślnego sprawcy, a więc wszystkie przestępstwa przeciwko mieniu, z rozdziału p. t. „Nierząd“ i bardzo wiele innych. Ani urzędnik, przywłaszczający sobie w związku z urzędowaniem powierzone mu pieniądze, ani strażnik więzienny, gwałcący aresztantkę, nie mogą być za te czyny ścigani z art. 286 K. K., lecz pierwszy winien odpowiadać z art. 262 i 291, a drugi z art. 204 i 291 K. K. Przeciwnicy tego poglądu wypowiadają się w ten sposób, że jeśli urzędnik przywłaszczy powierzone mu pieniądze, to jest tu coś więcej, niż przywłaszczenie powierzonego mienia: urzędnik tu działał na szkodę tego właśnie dobra, którego strzeżenie (np. od kradzieży, przywłaszczeń i t. p.) było jego obowiązkiem służbowym; obowiązku tego on nie tylko nie dopełnił, lecz właśnie sam popełnił to przestępstwo, któremu winien był zapobiec. Jest to wyraźna reminiscencja z art. 198 francuskiego Code pénal, przewidującego przestępstwa urzędników: „qui auront participé... aux... crimes ou délits, qu‘ils étaient chargés de surveiller ou de réprimer“. Oczywiście, że stanowi to coś więcej, aniżeli zwykłe przywłaszczenie powierzonego mienia, ale też za to „wię-

cej" urzędnik może z art. 291 K. K. otrzymać karę powiększoną o 50%, a także stracić swoje stanowisko, prawa emerytalne i środki do życia dla siebie i rodziny, z tego jednak nie wynika, aby tu zachodziło przekroczenie władzy lub jej bezczynność. Inni twierdzą, że jeżeli przyjąć proponowaną tu wykładnię art. 286 i 291 K. K., to strażnik więzienny, udzielający z chęci zysku więźniowi ulg nieprzewidzianych w regulaminie więziennym, podlegałby z mocy § 2 art. 286 K. K. karze do 10 lat więzienia, ten sam zaś strażnik, jeśliby z tych samych pobudek bezprawnie wypuścił więźnia na wolność, podlegałby z mocy art. 151 K. K. w związku z art. 291 jedynie karze 4 i pół lat więzienia. Na to można odpowiedzieć, że K. K. jest wogóle syntetyczny, a już w art. 286 K. K. syntetyczność jest doprowadzona do szczytu. Przepis tego art. jest w szczególności o wiele syntetyczniejszy od art. 151 K. K. A o ile przepis jest obszerniejszy, o tyle i ramy karne muszą być dlań szersze. Dlatego też § 2 art. 286 przewiduje kary od 6 miesięcy więzienia do lat 10, podczas gdy węższy art. 151 przewiduje karę tylko do lat 3. Wysokie maximum lub wymiar do niego zbliżony nie były nigdy stosowane przez sądy do przestępstw mniej ciężkich, a mieszczących się w granicach danego syntetycznego przepisu. Natomiast okoliczność, że § 3 art. 286 K. K. przewiduje za działanie nieumyślne tylko karę aresztu do miesięcy sześciu, wymownie świadczy o tem, że twórcy kodeksu nie przypuszczali nawet, że pod ten przepis podpadać może np. nieumyślne zadanie uszkodzeń cielesnych z art. 235 i 236 K. K., gdzie kara jest znacznie większa, od przewidzianej w § 3 art. 286 K. K.

Czyż urzędnikowi, popełniającemu nieumyślne uszkodzenie ciała z dodatkiem przekroczenia władzy — ustawodawca miałby łagodzić karę, wyznaczoną za przestępstwo dla nieurzędnika? Nie ma tu znaczenia okoliczność, że faktycznie urzędnik będzie karany z art. 235 lub 236 z dodaniem art. 291 K. K., lecz chodzi o to, że, wyznaczając w § 3 art. 286 K. K. jako maximum kary 6 miesięcy aresztu, ustawodawca dał tem dowód, że nie myślał o podciąganiu tu tych wypadków, kiedy urzędnik, przekraczając władzę swą, spowoduje komu nieumyślnie uszkodzenie ciała, przew. w art. 235 lub 236 i t. p.

Wniosek ostateczny: Przestępstwa ogólne (przeciwko zdrowiu, mieniu, wolności, dyspozycji płciowej i t. p.) popełnione przez urzędników w warunkach art. 291 K. K. podpadają pod odnośny przepis części szczególnej K. K. z dodaniem art. 291 K. K., natomiast nie podpadają pod przepis art. 286 K. K.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

Dożywocie (art. 599 — 609 Kod. Zob.)

Prawa i obowiązki, dotyczące dożywocia, mogą powstać tylko na skutek umowy, mocą której jedna strona przelewa na drugą prawo własności nieruchomości, druga zaś wzamian zobowiązuje się do dożywotniego utrzymywania zbywcy (art. 599). Przepisy więc o dożywociu nie mają zastosowania do dożywocia, powstałego z innych przepisów prawnych, lub umów (dożywocie ustanowione wzamian za ustąpienie kapitału, sprzedaż ruchomości i t. p.) umowy takie nie są zakazane przez prawo, lecz przepisy o dożywociu mogą być w pewnych granicach stosowane tylko wtedy, gdy strony to wyraźnie zastrzegły, jako warunek umowy, zaś przy zbyciu nieruchomości wzamian za dożywocie stosują się przepisy art. 599 — 609 K. Z., o ile strony inaczej nie uregulowały swojego stosunku i nie na-

ruszyły przepisów porządku publicznego. Przepisy o dożywociu nie mają zastosowania do umów z zakładami ubezpieczeń (art. 609), aczkolwiek przepisy wprowadzające K. Z. (art. III) i K. H. (art. VI) utrzymały w mocy przepisy o ubezpieczeniach.

Umowa o dożywocie jest umową konsensualną, powstającą przez samo porozumienie się stron dokonane w określonej przez prawo formie, t. j. w formie aktu notarjalnego (art. 600). Z chwilą podpisania umowy o dożywocie przechodzi na zobowiązanego do świadczenia dożywocia prawo własności do nieruchomości, otrzymanej wzamian dożywocia, jednakże prawo do otrzymywania dożywocia jeszcze nie powstaje, chociażby nieruchomość była już oddana w posiadanie i dopiero od dnia wpisu obowiązków kontrahenta dożywotnika do hipoteki sprzedanej nieruchomości powstają uprawnienia do otrzymywania dożywocia. Art. 602 narazie nie obowiązujący (art. XXI przep. wprow.) wymaga więc i wpisu do hipoteki umowy o dożywocie i objęcia nieruchomości w posiadanie przez nabywcę, iżby mogło rozpocząć się wykonywanie obowiązków z umowy o dożywocie. K. Z., formułując pojęcie umowy o dożywociu, nie odróżnia nieruchomości hipotekowanych i nie mających urządzonej hipoteki. Dążąc do obrony praw dożywotnika w art. 601 wyraźnie zaznacza, iż wpis prawa własności nieruchomości na rzecz zobowiązanego z tytułu dożywocia może nastąpić tylko jednocześnie z wpisem praw z umowy o dożywocie wynikających, czyli żadne obciążenia i zmiany tytułu własności nie mogą mieć miejsca przed wpisaniem praw dożywotnika, bo nabywca nieruchomości z mocy umowy o dożywociu, chcąc rozporządzać nabytą nieruchomością, musi uwidocznić swoje prawa w hipotece, a to może nastąpić tylko jednocześnie z wpisem praw dożywotnika. Motywy ustawodawcze Komisji Kodyfikacyjnej (w przyjętym projekcie Tilla i Longchamps'a) wyraźnie zaznaczają, że jest to przepis porządku publicznego, którego umowa zmienić nie może (art. 55). Wynika z tego, że dożywocie jest prawem rzeczowem, czyli że każdy z późniejszych właścicieli nieruchomości, obciążony dożywociem odpowiada za wykonanie dożywocia tylko z nieruchomości i że dożywotnik może żądać ujawnienia umowy o dożywocie w hipotece. Zgodnie z celem przepisu art. 601 należy przyjąć, że nie tylko w hipotece, ale w każdym akcie zbycia nieruchomości pozahipotecznym, a więc i wtedy, kiedy nieruchomość nie ma urządzonej hipoteki, celem zachowania praw dożywotnika musi być wyraźnie zaznaczone obciążenie sprzedanej nieruchomości dożywociem, a w braku takiego zastrzeżenia akt notarjalny wogóle nie może być sporządzony, jako mający na celu obejście przepisów porządku publicznego (art. 64 prawa o notarjacie).

W dziale umowy o dożywocie Kod. Zob. uregulował tę dziedzinę życia, której żaden z dotychczasowych kodeksów dzielnicowych nie poruszał (kodeks niemiecki odsyła do ustaw krajowych) i która ma charakter rodzinno-alimentacyjny i dlatego stosowanie do niej ogólnych norm kodeksu cywilnego byłoby niedostateczne. O treści umowy decyduje przedewszystkiem wola stron, które uzgadniają pomiędzy sobą warunki umowy. W braku szczegółowego określenia warunków, co się często zdarza, stosują się przepisy art. 599 — 609 K. Z. Należy więc przyjąć dożywotnika do wspólnoty domowej, dostarczać mu mieszkania, ubrania i żywności, zapewnić pomoc i pielęgnowanie w czasie choroby, oraz sprawić własnym kosztem pogrzeb, odpowiadający zwyczajom miejscowym (art. 599). Miarodajną jest dotychczasowa stopa życiowa dożywotnika, a więc stan majątkowy osoby, obowiązanej do dożywocia, nie odgrywa żadnej roli (art. 599). Od

dożywotnika można żądać usług w gospodarstwie domowem tylko wtedy, gdy było to wyraźnie zastrzeżone w umowie i tylko w miarę jego sił i zdolności (art. 604). Prawa dożywotnika są czysto osobiste i nie mogą być przelane na inną osobę (art. 606) i dlatego nie podlegają zajęciu (art. 573 K. P. C.). Nie można również jednostronnie pozbyć się obowiązków z umowy o dożywocie przez przelanie ich na inną osobę, gdyż ogólne przepisy K. Z. o zmianie dłużnika (art. 182 i 184) wymagają w tych wypadkach zgody wierzyciela. Natomiast nieruchomość, wzamian za którą ustanowiono dożywocie, zawsze może być zbyta bez wiedzy i zgody dożywotnika (art. 607), jednakże oczywiście osobista odpowiedzialność kontrahenta dłużnika z umowy o dożywocie pozostaje w mocy. Art. 599 zaznacza, że dożywocie można zastrzec na rzecz swoją, małżonka, i innych bliskich osób. K. Z. nie daje definicji bliskich osób, jest to kwestją faktu w każdym poszczególnym wypadku i pojęcie to jest szersze od pojęcia pokrewieństwa i powinowactwa. Nie mogę się zgodzić ze zdaniem Jana Korzonka i Ignacego Rozenblütha, którzy w swoim komentarzu do Kod. Zob. zaznaczają, iż na rzecz innych osób, niż zbywca nieruchomości, jego małżonek i jego bliscy, ustanowienie dożywocia nastapić nie może. Samo pojęcie osób bliskich jest bardzo rozciągłe i nieokreślone. O ile zbywca poczuwa się z tych czy innych względów do dożywotniego utrzymywania osoby trzeciej, może, mojem zdaniem, ze względu na interes prawny przekazać obowiązki te za zgodą osoby trzeciej — nabywcy nieruchomości z obowiązkiem dożywocia i nie uważam, iżby było to przez prawo zakazane, np. mający obowiązek płacenia renty osobie trzeciej, której spowodował rozstrój zdrowia, może za jej zgodą wzamian zrzeczenia się renty włożyć na inną osobę obowiązek dożywotniego utrzymania, zapisując nieruchomość na rzecz swojego syna. Niema racji życiowej, by ograniczać grono osób, uprawnionych do korzystania z dożywocia, o ile zgodne to jest z interesem stron. Zresztą chociaż dożywocie wymaga ścisłego współżycia, lecz osoby bliskie zbywcy nieruchomości mogą być całkiem obce zobowiązanemu do dożywocia.

Dożywocie można ustanowić na rzecz kilku osób i wrazie śmierci jednej z nich ulega ono odpowiedniemu zmniejszeniu (art. 603). Osoby, względem których dożywotnik ma ustawowy obowiazek alimentacyjny, mogą żadać uznania umowy o dożywocie za bezskuteczna w stosunku do nich, o ile z powodu zbycia nieruchomości dożywotnik utracił możność dopełnienia tego obowiązku, czyli że beda mogły skierować egzekucję do nieruchomości oddanej wzamian za dożywocie; jest to specjalny rodzaj akcji Pauliańskiej (art. 288 — 293), jednakże nieograniczonej żadnym terminem (art. 608). Dożywocie powoduje konieczność ścisłego współżycia we wspólnocie domowej. W wypadku niemożności wspólnego pożycia Kod. Zob. daje możność rozwiązania lub zmodyfikowania łaczącego strony stosunku prawnego. W wypadku sprzedaży nieruchomości obciażonej dożywociem przez dłużnika nie można zmusić dożywotnika do współżycia z osobą trzecią i dożywotnik może żądać wtedy odpowiedniej renty (art. 607), za której płacenie nabywca nieruchomości odpowiada rzeczowo, a pierwotny kontrahent dożywotnika osobiście. Tak samo wtedy, gdy pomiędzy dożywotnikiem i obowiązanym do dożywocia wytworzą się tego rodzaju stosunki, że nie można wymagać bezpośredniej styczności stron, sad na żądanie którejkolwiek ze stron przyzna wzamian dożywocia odpowiednią rentę (art. 605), a w przypadkach wyjątkowych może rozwiązać umowę o dożywocie (§ 2 art. 605). Ustawa nic nie mówi, czy te uprawnienia służą

trzeciemu nabywcy nieruchomości. Uważam, że nie służą, ponieważ sprzedaż nieruchomości może się odbyć bez zgody dożywotnika, w żadną umowę z osobą trzecią ten nie wchodzi i nie jest ona kontrahentem dożywotnika i dlatego nie może zmieniać umowy, zawartej bez jej udziału. O ile dożywocie ustanowiono na rzecz osoby trzeciej, to w myśl art. 92 może ona żądać wykonania umowy o dożywocie i w wypadku nienależytego wykonania świadczenia dożywocia w myśl art. 591 może mieć regres do tego, kto poręczył, że osoba trzecia dostarczy dożywocie. Wątpliwe jest jednak, czy może ten, na rzecz czyją ustanowiono dożywocie, żądać płacenia renty, lub rozwiązania umowy, a raczej należy przyjąć, że prawo to służy tylko ustanawiającemu dożywocie.

Na zakończenie należy omówić stosunek przepisów o dożywociu (art. 599 — 609 K. Z.) do art. art. 843, 913, 920 i nast. Kodeksu Napoleona o redukcji darowizn, które to artykuły utrzymały się w mocy (art. XVI przep. wpr.). Stosunek ten zależy od ustalenia czy umowa o dożywocie jest umową pod tytułem darmym (darowizną) czy umową obciążliwą sui generis, zbliżoną do sprzedaży lub zamiany, gdyż w umowie tej następuje przelew prawa własności wzamian za określone świadczenia, będące ekwiwalentem ceny kupna. W pewnych wypadkach (art. 605, 607) można żądać zamiast dożywocia płacenia renty, a wtedy umowa o dożywocie przekształca się w umowę o rentę za wynagrodzeniem, do której mają zastosowanie odpowiednie przepisy o sprzedaży (§ 1 art. 596), z czegoby wynikało, że nie jest to darowizna i przepisy o redukcji darowizny do niej się nie stosują. Strony zawierające umowę o dożywocie mogą nie uważać jej za darowiznę, dożywotnik może nie mieć zamiaru dokonania kosztem swego majątku przysporzenia majątkowego na rzecz kontrahenta (art. 354), może mieć na względzie swój własny interes materjalny (niewielka wartość nieruchomości i stosunkowo duże dożywocie), a więc art. 354 § 2 o darowiznach obciążliwych nie będzie miał zastosowania. Z drugiej strony każdemu są znane sprawy o uznanie aktu za ukrywający darowiznę, gdyż obowiązujący art. 918 Kod. Napoleona mówi o tem, iż wartość majątku, zbytego jednej z osób, w linji prostej do dziedziczenia powołanych, czy pod obowiązkiem wypłacenia renty dożywotniej, czy pod przepadkiem kapitału, czy z zastrzeżeniem użytkowania zalicza się na cześć rozrządzalną, a przewyżka gdyby była, powrócona będzie do masy. Praktyka sądowa stale zalicza do tych wypadków i dożywocie, które z punktu widzenia art. 918 Kod. Nap. i z rodzaju celu gospodarczego nie różni się od renty dożywotniej (Orz. S. N. 64/25). Zresztą dożywocie może być w pewnych wypadkach zamienione na rentę dożywotnią — i wtedy jest wyraźny wypadek z art. 918 i 913 Kod. Nap. Czy wobec tego dożywocie nie jest ukrytą darowizną, o której mówi art. 918 Kod. Nap. Artykuł 918 Kod. N. ma zastosowanie nietylko do osób w linji prostej do dziedziczenia powołanych, lecz i do osób trzecich, lecz wtedy inaczej rozkłada się ciężar dowodu, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu 47/32. Ta sama umowa nie może być w stosunku do osoby niepowołanej w linji prostej do dziedziczenia umową obciążliwą, a w wypadku, gdy kontrahentem jest osoba w linji prostej do dziedziczenia powołana, ukrytą darowizną. Art. 918 Kod. N. w interpretacji S. N. 47/32 nie rozróżnia tych wypadków, jeno inaczej rozkłada ciężar dowodu.

Wobec uregulowania przez Kod. Zob. tego działu umów, o których Kod. Nap. nic nie mówił, należałoby raczej uznać, iż umowa o dożywocie zawarta nawet z dziedzicem koniecznym nie jest ukrytą darowizną, o której mó-

wi art. 918 Kod. N., gdyż pewna czynność prawna nie może zawierać w sobie cech wzajemnie się wykluczających: by za życia stron być umową obciążliwą, a po śmierci dożywotnika, kiedy dożywocie jako ekwiwalent wartości nieruchomości już zostało całkowicie otrzymane przekształca się w darowiznę ukrytą z art. 918 Kod. N., którego stosowanie ograniczyła umowa o dożywocie.

DR. JAN KORZONEK.

Kilka uwag o dekrecie walutowym

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych — t. zw. popularnie dekret walutowy — nasuwa w praktycznem zastosowaniu tak wiele wątpliwości, że nie od rzeczy będzie dorzucić kilka uwag do tych, które w tej materji już z wielu stron się ukazały, ograniczając się oczywiście do poruszenia tylko niektórych luźnych kwestyj w zakresie wymienionego rozporządzenia [1]).

Na pierwszy plan przy rozważaniu postanowień dekretu wysuwa się pytanie, które wierzytelności podpadają pod pojęcie „wyrażonych w walucie zagranicznej". Otóż bezwątpienia te, którym odpowiada obowiązek dłużnika do spełnienia świadczenia, polegającego na zapłacie pewnej sumy w pieniądzu zagranicznym. Ponieważ chodzić tu będzie po największej części o zobowiązania, oparte na umowach, przeto w myśl ogólnych zasad prawnych wolę stron badać wypadnie przy ocenie kwestji, czy wierzytelność uważać należy za wyrażoną w walucie zagranicznej i w której z walut zagranicznych. Jeżeli więc strony wolę swą w tym kierunku objawiły wyraźnie, to ona decydować będzie. Dopiero w braku wyraźnego objawu woli sięgnąć wypadnie do badania towarzyszących zawarciu umowy okoliczności, z których o takiej lub innej woli stron wnioskować można. Jest to rzecz tak prosta, że — zdawałoby się — nie może podlegać dyskusji. A jednak pojawiły się zapatrywania, że np. przy ocenie pytania, w jakiej walucie ma być zwrócona pożyczka, decydować powinno to, w jakiej walucie wierzyciel wypłacił pożyczkę dłużnikowi. Otóż okoliczność tę uważam za miarodajną tylko w tych przypadkach, w których strony wyraźnie nie określiły waluty, w jakiej dłużnik ma zwrócić pożyczkę. Jeżeli ją natomiast określiły, to obojętną będzie okoliczność, w jakiej walucie pożyczkę wypłacono. Pożyczka będzie więc dolarową i jako taka podlegać będzie postanowieniom dekretu, chociaż ją wierzyciel wypłacił w pieniądzach polskich, jeżeli zgodnie postanowiono, że zwrot ma nastąpić w dolarach.

Według art. 1 dekr. wal. wierzytelność, wyrażoną w walucie zagranicznej, może dłużnik zapłacić pieniędzmi polskiemi w tych przypadkach, gdy wierzytelność płatna jest w Polsce, albo też płatna jest wprawdzie zagranicą, ale nie było wyraźnego zastrzeżenia zapłaty w pieniądzach zagranicznych. Chodzi o to, czego w tych przypadkach może żądać wierzyciel. Otóż z brzmienia przepisu wynika, że jeżeli wierzytelność jest wyrażona w walucie zagranicznej, to wierzyciel nie może z powołaniem się na przepisy dekr. wal. wybierać między tą walutą, a walutą polską, bo art. 1 dekr. wal. daje tylko dłużnikowi prawo zwolnienia się od długu przez zapłatę waluty polskiej, wierzyciel natomiast trzymać się musi treści zobowiązania i je-

[1]) Obszerniejsze jego omówienie znajdzie czytelnik w komentarzu do Kodeksu Zobowiązań Korzonka - Rosenblütha.

żeli pozywa dłużnika o zapłatę, to żądanie pozwu opiewać musi stosownie do treści zobowiązania na walutę zagraniczną, w przeciwnym bowiem razie dłużnik może skutecznie zarzucić, że nie jest obowiązany do zapłaty waluty polskiej. Z uwagi na służące dłużnikowi prawo zwolnienia się od długu przez zapłatę waluty polskiej — wskazane jest uzupełnienie właściwego żądania zapłaty waluty zagranicznej dodatkiem, że dłużnik zwolnić się może od obowiązku przez zapłatę takiej sumy złotych, jaka wypadnie z przeliczenia przy zastosowaniu zasad dekretu wal. żądanej sumy w walucie zagranicznej na walutę polską. Nie jest przytem konieczne cyfrowe oznaczenie owej sumy złotych i nie zawsze zresztą da się ono uskutecznić, a możliwem będzie tylko wtedy, gdy przeliczenie waluty zagranicznej na walutę polską nastąpić ma według kursu wypłat w dniu wymagalności wierzytelności (art. 2, ust. 1 i 2). Jeżeli natomiast przeliczenie ma nastąpić według kursu w dniu zapłaty (art. 2, ust. 2) albo według kursu z przedednia zapłaty (art. 7, p. 1), wtenczas cyfrowe oznaczenie sumy złotych będzie niemożliwe. W tych wypadkach zatem można i wystarczy podać, że dłużnik zwolnić się może od zapłaty żądanej waluty zagranicznej przez zapłatę takiej sumy złotych, jaka wypadnie z przeliczenia owej waluty zagranicznej po kursie wypłat z dnia zapłaty (art. 2, ust. 2), względnie z przedednia zapłaty (art. 7, p. 1). Brak oświadczenia w pozwie, że dłużnik zwolnić się może od obowiązku zapłaty żądanej sumy waluty zagranicznej przez zapłatę odpowiedniej sumy złotych, nie stanowi oczywiście przeszkody do wydania wyroku zgodnie z żądaniem. Wyrok opiewać będzie w tym przypadku tylko na walutę zagraniczną, a prawo swoje do wyboru waluty polskiej urzeczywistnić może dłużnik w toku egzekucji stosownie do art. 541 K. P. C.

Jeżeli wierzytelność wyrażona jest alternatywnie w walucie zagranicznej i w walucie polskiej (np. dłużnik obowiązany jest zapłacić 100 dolarów albo 900 zł.), a przytem wybór jednej z tych walut zastrzeżono wierzycielowi, to z chwilą, gdy wierzyciel dokonał wyboru waluty polskiej, ustaje wogóle podstawa do stosowania dekretu walutowego, bowiem wtedy istnieje już tylko wierzytelność, wyrażona w walucie polskiej, a niema więcej wierzytelności w walucie zagranicznej, co do której zachodziłaby potrzeba przeliczenia na walutę polską. Przeliczenie waluty w przypadkach, gdy dłużnik wierzytelność, opiewającą na pieniądze zagraniczne, płaci pieniędzmi polskiemi, następuje według przeciętnego kursu wypłat danej waluty zagranicznej na giełdzie w Warszawie, a to co do wierzytelności, powstałych po wejściu dekretu w życie, podług kursu z dnia wymagalności, względnie w razie zwłoki dłużnika bądź według tego kursu, bądź też według kursu z dnia zapłaty — zależnie od wyboru wierzyciela (art. 2 dekr.), zaś co do wierzytelności niewekslowych, powstałych przed wejściem w życie dekretu, według kursu z przedednia zapłaty (art. 7 dekr.). Nasuwa się pytanie, czy możliwy jest inny sposób przeliczenia. Otóż przepisy dekretu nie dają podstawy do zaprzeczenia tego pytania i przyjąć należy, że postanowienia art. 2, względnie art. 7 dekr. wal. o sposobie przeliczenia na walutę polską wierzytelności, opiewających na walutę zagraniczną, mają zastosowanie tylko o tyle, o ile strony inaczej nie określiły sposobu przeliczenia. Jeżeli natomiast w przedmiocie sposobu przeliczenia istnieje odmienna umowa (np. że dłużnik obowiązany jest zapłacić wyrażoną w dolarach wierzytelność, licząc 1 dolar za 9 zł.), to dłużnik, płacąc w walucie polskiej, musi zastosować się do postanowień tej umowy. Niema bowiem w przepisach dekretu podstawy do pozbawienia takiej umowy skuteczności praw-

nej. W szczególności ani art. 2, ani też żaden inny przepis dekretu nie zawiera w tym kierunku postanowienia podobnego, jak np. art. 1, ust. 2, uznający za nieistniejące zastrzeżenia zapłaty w efektywnej walucie zagranicznej, albo art. 4, uzależniający od pewnych warunków ważność zastrzeżeń o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej.

Według art. 4 dekretu „ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność". Intencja ustawodawcy każe przepis ten stosować tak do przypadków, w których równowartość złota w zagranicznej jednostce pieniężnej określono bezpośrednio (np. 1 dolar = 1,5 grama czystego złota), jak i do takich, w których równowartość tę określono pośrednio przez ustanowienie pewnej relacji waluty zagranicznej, na którą opiewa wierzytelność, do waluty polskiej w złocie, czy też do innej waluty zagranicznej w złocie. Nieważne będą zatem wobec uchylenia w Stanach Zjedn. Amer. Półn. klauzuli złota zastrzeżenia tego rodzaju, jak np. że suma wierzytelności dolarowej zapłacona ma być, licząc 1 dolar = 8.90 złotych w złocie, albo 1 dolar = 5 złotych fr. szwajc. Przepisu art. 4 dekr. wal., jako postanowienia wyjątkowego, nie można interpretować rozszerzająco. Nie można więc jego postanowień stosować do przypadków, gdy dla zapłaty wierzytelności w walucie zagranicznej ustanowiono pewną relację tej waluty do waluty polskiej lub innej waluty zagranicznej, byle ustanowienie takiej relacji nie mieściło w sobie zastrzeżenia zapłaty według równowartości złota (patrz wyżej). Ważne i skuteczne będzie więc zawsze zastrzeżenie np. tego rodzaju, że sumę wierzytelności dolarowej zapłacić ma dłużnik, licząc 1 dol.=8.90 zł. obiegowych, albo 35 czeskich koron obiegowych. Przy zastrzeżeniu takiem obowiązek dłużnika do zapłaty sumy 100 dol. wyrazi się w ten sposób, że w razie zapłaty pieniędzmi polskiemi zapłacić on musi 890 zł (jeśli była umówiona relacja dolara do złotego), względnie taką sumę złotych, za którą wierzyciel mógłby nabyć 3500 kor. czeskich (jeśli umówiona była relacja dolara do korony czeskiej), zaś w razie zapłaty dolarami zapłacić musi taką sumę dolarów, za która wierzyciel w dniu wymagalności wierzytelności (względnie przy zwłoce dłużnika — w dniu zapłaty) mógłby nabyć 890 zł, względnie 3500 kor. czes. (zależnie od tego, w stosunku do której z tych walut określono wartość dolara).

Ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności monetami złotemi lub według równowartości złota ocenia się według prawa kraju, na którego walutę opiewa wierzytelność. Jeżeli zatem wierzytelność opiewa alternatywnie na dwie waluty zagraniczne (np. na 1000 dol. albo 5000 fr. szwajc.) lub też na walutę zagraniczną i walutę polską (np. na 1000 dol. albo 8900 zł), przyczem według treści zobowiązania wierzycielowi służy wybór waluty, to po dokonaniu przez wierzyciela wyboru jednej z walut kwestję ważności klauzuli złota ocenić wypadnie wyłącznie według prawa kraju, którego walutę wierzyciel wybrał. Z tą chwilą bowiem istnieje już tylko wierzytelność, wyrażona w wybranej przez wierzyciela walucie. Jeżeli więc według ustawodawstwa kraju wybranej przez wierzyciela waluty klauzula złota jest ważna, to obowiązuje ona również i w Polsce. Przykład: dłużnik obowiązany jest zapłacić zależnie od wyboru wierzyciela 1000 dol. złotych albo 5000 złotych fr. szwajc. Jeżeli wierzyciel wybierze zapłatę w dolarach, to wobec uchylenia klauzuli złota w Stanach Zjedn. dłużnik zwolni się z długu, płacąc 1000 dol. papierowych, względnie w pieniądzach pol-

skich wartość kursową (art. 2) 1000 dol. papierowych. Jeżeli atoli w tym przykładzie wierzyciel wybierze zapłatę we frankach szwajcarskich, to wobec uznania w Szwajcarji mocy obowiązującej klauzuli złota, dłużnik zapłacić musi 5000 fr. szwajc., względnie w razie płatności wierzytelności na obszarze Polski taką samą sumę w pieniądzach polskich, jaka odpowiada wartości kruszcu złotego, zawartego w 5000 złotych fr. szwajc.

Poruszone tu tylko nieliczne z zagadnień, jakie nasuwają się przy rozważaniu niektórych postanowień dekretu, umieszczonych w jego rozdziale, zawierającym przepisy ogólne, obrazują dostatecznie konieczność zachowania jak najdalej idącej ostrożności przy stosowaniu w praktyce tego zawiłego, a tak głęboko w życie gospodarcze sięgającego tworu ustawodawczego.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego

(Praca odznaczona I nagrodą w dziale prawa handlowego Konkursu Naukowego Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Praw. R. P.).

I. Teoretyczna konstrukcja pojęcia kupca na tle prawa polskiego. Polskie prawo handlowe [1]) jest najnowszem ujęciem całokształtu norm handlowych, opartem na doświadczeniu praktyki i analizie doktryny zarówno prawa francuskiego, jak i niemieckiego. Opiera się ono na systemie subjektywnym i jako naczelne założenie przeprowadza konsekwentnie zasadę, iż nakładać specjalne obowiązki oraz udzielać daleko idących uprawnień można jedynie osobom dobrze orjentującym się w arkanach zawodu kupieckiego, w technice obrotu i stosunkach handlowych. Osobami temi są ci, którzy zajmują się handlem zawodowo, a więc kupcy. Stąd też polskie prawo handlowe jest prawem szczególnem zawodu kupieckiego [2]).

Zbliżone do systemu germańskiego swą zasadniczą strukturą, nie trzyma się tego wzoru prawo polskie w sposób niewolniczy, lecz tworzy konstrukcję własną i samodzielną. Taką samodzielną konstrukcją, oderwaną od wzorów francuskich i niemieckich — jest pojęcie kupca w nowym polskim Kodeksie Handlowym. O ile system francuski przez enumerację czynności handlowych (których wykonywanie zawodowe nadawało przymiot kupca) stwarzał ograniczone koło osób, uważanych przez prawo za kupców, o tyle już bardziej rozciągliwem było pojęcie kupca na gruncie prawa niemieckiego dzięki klauzuli § 2 tegoż prawa. Na najszerszej jednak płaszczyźnie stanęło prawo handlowe polskie, starając się tworzyć pojęcie kupca na podstawie rzeczowej i faktycznej, uzewnętrzniającej się, a mogącej być w sposób jasny i łatwy przez każdego skontrolowaną. W ten sposób uniknięto w systemie polskim zbędnych fikcyj prawnych i niebezpiecznych abstrakcyj powyższych systemów.

Zwrócić należy uwagę, iż konstrukcja polska, hołdując systemowi podmiotowemu stworzyła prawo osobowe szczególne, prawo kupieckie — i na pierwszem miejscu starała się podać naczelne określenie pojęcia kupca. Art. 2 § 1 K. H. stanowi wyraźnie, iż kupcem jest, kto we własnem imie-

---

[1]) Rozp. Prez. R. P. z dn. 27 czerwca 1934 D. U. R. P. Nr. 57 — 34 p. 502.
[2]) Por, M. Honzatko: „Polski Kodeks Handlowy“ w Nr. 11 — 1933 „Głosu Prawa”.

niu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe. Ta definicja kupca zawiera znane już z prawa francuskiego i niemieckiego elementy: samodzielności („we własnem imieniu") oraz rentowności („przedsiębiorstwo"). Nowością, wprowadzoną przez prawo polskie jest oparcie się na pojęciu „przedsiębiorstwa", a jak zobaczymy niżej, jest to pojęcie podstawowe, gdyż na niem opiera się i z niego początek bierze określenie kupca. Uzależnienie pojęcia kupca od prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego, ze względu na jego rodzaj, nadaje polskiemu prawu handlowemu rys jednolity, którego brak było w dotychczasowych kodeksach handlowych [3]). Dzięki temu pojęciu, które stanowi szkielet konstrukcyjny naszego prawa handlowego, prawo to nie stanowi konglomeratu poszczególnych działań prawnych i faktycznych, często tylko formalnie z prawem handlowem związanych, lecz przedstawia sobą całość konstrukcyjnie zespoloną w sposób harmonijny.

Przy analizie nowego polskiego K. H. zwrócić musi naszą uwagę również to, że przepisy jego nie odnoszą się tylko do kupców w wąskiem tego słowa znaczeniu, czyli do osób, zajmujących się handlem, lecz mają zastosowanie do wszystkich, prowadzących zawodowo przedsiębiorstwo zarobkowe [4]). Pojęcie więc przedsiębiorstwa zarobkowego stanowi konstrukcję podstawową naszego kodeksu, uzależniając od niej zrozumienie wszystkich pozostałych instytucyj prawa handlowego. Z pojęciem jednak „przedsiębiorstwa" spotykamy się w K. H. w dwóch miejscach, a to w art. 2 i nast. oraz w art. 39 i nast. Przez porównanie okoliczności prawnych, w których użyte jest w obu tych miejscach pojęcie „przedsiębiorstwa", dojść musimy do wniosku, iż jednem tem pojęciem ustawodawca określa dwa różne stany prawne. Prowadzenie „przedsiębiorstwa" zarobkowego użyte jest w art. 2 § 1 K. H. w sensie wykonywania procederu zarobkowego, czynności zawodowych (odpowiada temu niemieckie pojęcie „Gewerbe"), a więc zawodowej działalności kupca. Jest to więc jakby pojęcie, mogące oznaczyć całą działalność zawodową kupca, jego działalność w sensie kinetycznym. Określenie „proceder", aczkolwiek ściśle oddające sens pojęcia, o które chodziło ustawodawcy, razi nas swym barbaryzmem, określenie zaś „przedsięwzięcie" również nie oddaje pełnego sensu, który jedynie znaleźć możemy w określeniu „czynność lub działalność zawodowa". Dojść należy do wniosku, iż przez określenie „przedsiębiorstwo" w sensie art. 2 § 1, należy rozumieć „zawodowe i stałe trudnienie się czynnościami handlowemi", do której to definicji doprowadzić nas musi analiza pojęcia kupca, rozwinięta niżej.

Określenie natomiast „przedsiębiorstwo", użyte w art. 40 K. H., oznacza pewną zorganizowaną całość („universitas facti"), będąca przedmiotem obrotu handlowego, charakteryzującą się oderwaniem od osoby przedsiębiorcy-kupca i posiadającą swą organizację [5]). Definicja przedsiębiorstwa w powyższem znaczeniu jest trudna do ujęcia, przez co wywołała szereg rozbieżności w doktrynie; prof. Zoll podaje: ...„za przedsiębiorstwo uważa się zorganizowaną i od osoby przedsiębiorcy, jako przedmiot majątkowy, wyodrębnioną jednostkę gospodarczą, mającą na celu odpłatne

---

[3]) Honzatko: op. c.

[4]) Prof. Namitkiewicz w odczycie wygłoszonym w dniu 8 grudnia 1934 r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie nazwał powyższą cechę nowego prawa „imperjalizmem ustawy handlowej".

[5]) Porównaj J. Weber: „Przedsiębiorstwo, jako zorganizowana całość" w Nr. 3 — 4 „Miesięcznika Prawa Handl. i Weksl." z 1934 r.

dokonywanie na rzecz innych osób świadczeń..." [6]). Natomiast Sąd Najwyższy przy analizie powyższego zagadnienia uznał, że „przedsiębiorstwo" stanowi zespół urządzeń technicznych i przedmiotów majątkowych, połączonych pracą ludzką, celem osiągnięcia zysku" [7]).

Zastanawiając się nad powyższą różnicą tych dwóch pojęć określonych jednem słowem „przedsiębiorstwo", prof. Namitkiewicz [8]) podaje, iż „entreprise commerciale" jest czemś innem, niż „fonds de commerce", pojęcie zaś „Handelsgewerbe" nie jest tem samem, co „Handelsunternehmen" lub „Handelsgeschäft", a rosyjski „promysieł" nie odpowiada pojęciu „predprijatie". Powyższe stanowi jasne zilustrowanie różnicy pojęć „przedsiębiorstwo", użytych w art. 2 oraz w art. 40 K. H. Podobne rozróżnienie znajdujemy u prof. Allerhanda [9]), który, wprowadzając do prawa pojęcie przedsiębiorstwa w znaczeniu „subjektywnem" (art. 2) i „objektywnem" (art. 40), podaje, iż przez przedsiębiorstwo w znaczeniu subjektywnem rozumieć należy trwałe oddawanie się pewnym czynnościom w pewnym celu, zaś przedsiębiorstwem w znaczeniu objektywnem jest ogół urządzeń, mających służyć trwałemu oddawaniu się pewnym czynnościom, a więc ogół przedmiotów, pozostających ze sobą w łączności i zorganizowanych w celu prowadzenia czynności zarobkowych.

Po należytem zrozumieniu powyższych różnic z art. 2 i art. 40 wynikających, zwrócić należy uwagę, iż pojęcie kupca uzależnione jest od pojęcia przedsiębiorstwa w znaczeniu „subjektywnem", tak, iż po zastosowaniu powyższej korektywy — możemy nadać art. 2 § 1 K. H. następujące brzmienie: „Kupcem jest ten, kto we własnem imieniu stale i zawodowo trudni się czynnościami zarobkowemi (procederem handlowym) w celach zysku". Skolei wypada zanalizować poszczególne elementy powyższej definicji.

1. Kupiec winien prowadzić przedsiębiorstwo (proceder handlowy), a więc trudnić się działalnością zarobkową. Musi wykazywać swą działalność, polegającą na wykonywaniu czynności, które są zwykłe i stałe przy prowadzeniu danego typu przedsiębiorstwa, jako zorganizowanej jednostki; działalność ta musi być raczej rzeczywista i nie wystarcza jedynie jej zamiar. Powyższe jednak jest kwestją faktu i to czasem trudnego do ustalenia [10]). Jest bowiem często trudny do uchwycenia moment działalności przez kupca; czasem przygotowanie samo, wzięte jako całokształt okoliczności, może decydować o działalności nawet jeżeli jeszcze poszczególne tranzakcje nie były zawierane [11]). Stan działalności kupca ma wielki wpływ zarówno na rozpoczęcie jego działalności „jako kupca", jak również na zakończenie tej działalności. Kupiec bowiem, którego firma pozostaje nadal w rejestrze handlowym, mimo zlikwidowania przez niego jego działalności zawodowej — przestaje być kupcem, a jedynie ze względu na specjalne przepisy, mające na celu ochronę bezpieczeństwa obrotu, posiadać może charakter kupca „pozornego" (o czem będzie mowa niżej). Momentem więc decydującym dla zaistnienia przymiotu kupca w znaczeniu materjalnem (nie zaś formalnem), jest istnienie jego działalności, a więc element faktyczny, nie zaś prawny [12]).

---

[6]) Por. Zoll i Kraus: „Ustawa o nieuczciwej konkurencji". Komentarz, str. 28.
[7]) S. N. III. Rw. 1799 — 31.
[8]) „Kodeks Handlowy" Komentarz. tom. I. art. 2 uw. 2.
[9]) „Kodeks Handlowy" Komentarz. art. 2 uw. 6.
[10]) Lehmann-Ring: „Kommentar zum H. G. B.". I, §. 1, Nr. 10.
[11]) Allerhand. op. c. art. 2 uw. 5.
[12]) Staubs Kommentar zum H. G. B. wstęp do § 5.

2. Działalność kupca musi mieć charakter zarobkowy. Nie jest konieczne nawet, by działalność ta przynosiła w rzeczywistości zyski. Ważnem jest natomiast, by osiąganie zysków było celem działalności kupca [13]). Nie jest konieczne, by zamiar taki towarzyszył każdej czynności kupca [14]), jednak działalność kupca, jego przedsiębiorstwo jako całość musi być obliczone i zamierzone na przynoszenie zysków. Stąd też, o ile nawet pewne przedsiębiorstwo przynosi pewne zarobki, a nie jest ono pomyślane w celach zarobkowych (np. bufet przy stowarzyszeniu i t. p.) [15]), to mimo cechy rentowności, nie jest taka działalność — działalnością kupiecką. Podobnie nie będą kupcami kasy pożyczkowe, pokrywające z odsetek jedynie koszta własne, wzgl. tworzące fundusz rezerwowy [16]), ani też zakłady pracy przymusowej, choć prowadzą przedsiębiorstwa fabryczne, skoro fabryka ta ma służyć potrzebom danego zakładu i nie jest obliczona na zysk [17]). Natomiast przedsiębiorstwo komunalne, które nadwyżkę produkcji ponad zapotrzebowanie gminy sprzedaje osobom trzecim — będzie kupcem [18]), o ile zaś gmina zajmuje się nawet prowadzeniem przedsiębiorstwa dla np. celów aprowizacji mieszkańców, lecz nie w celu zysku, to działalność ta nie może być uważaną za kupiecką [19]). Pamiętać bowiem należy, iż osiąganie zysku musi być założeniem naczelnem kupca, musi być przez niego zamierzone [20]), a nie wystarczy sama działalność, która przyniesie nawet niezamierzone zyski [21]). Stąd też nie jest konieczne, by w rzeczywistości każda działalność kupca przynosiła mu zyski; mogą istnieć tranzakcje nie przynoszące wcale zysków, a nawet powodujące uszczerbek materjalny kupca. Ważne jest natomiast, by całokształt działania kupca zmierzał do osiągnięcia zysku, bez względu na rezultat poszczególnych tranzakcyj, które często mogą być niezyskowne w związku z planem kupca zjednania sobie w ten sposób większej ilości klijentów [22]) lub wyrugowania z rynku konkurenta (dumping).

Zrozumiałem jest, że wszelka działalność zgóry nieobliczona na zysk, jak np. działalność dobroczynna, społeczna, mimo cechy odpłatności nie może z zasady podpadać pod działalność kupiecką [23]). Taksamo traktować należy działalność, mającą założenie i cele naukowe lub polityczne [24]). Zarobkowy charakter przedsiębiorstwa handlowego musi być ujawniony [25]), czego brak np. w działalności spólnika cichego [26]) lub nawet działalności zarobkowej osób prywatnych o charakterze spekulacyjnym [27]).

3. Działalność kupca musi być stała, posiadać element trwałości. Przeciwieństwem działalności kupieckiej są czynności dorywcze, przypadkowe

[13]) Sąd Rzeszy 38, 18. 37, 297.
[14]) Wróblewski: „Ustawa handlowa austrjacka" t. I. str. 12.
[15]) Por. Staub. op. c. § 1. uw. 7.
[16]) Por. Namitkiewicz. op. c. art. 2 uw. 3 oraz S. R. 116, 227, 228.
[17]) Sąd Najw. w Wiedniu. A. C. 1726.
[18]) A. C. 1900.
[19]) Por. Szczygielski: „Kupiec" w Encykl. Podr. Pr. Prywatn., zesz. XI.
[20]) S. R. 66, 51.
[21]) S. R. 38, 22.
[22]) S. R. 33, 109.
[23]) Allerhand, op. c. art. 2 uw. 7 przykładowo podaje prowadzenie kuchni ludowej, herbaciarni dla bezdomnych i t. p.
[24]) A. C. 1726.
[25]) Namitkiewicz. op. c. art. 2 uw. 3; Düringer-Hachenburg: „Kommentar zum H. G. B. § 1, uw. 5.
[26]) Neufeld-Schwarz: „Handelsgesetzbuch" 1 uw. 8.
[27]) Szczygielski. op. c.

— nawet w celach zarobkowych dokonywane [28]). Stałość działalności polega na tem, by zamiar jej skierowany był na szereg czynności, pozostających ze sobą w związku — tak, by przedsiębiorstwo stanowić miało źródło dochodu [29]). W tym celu musi istnieć planowa i celowa stała działalność [30]), przyczem obojętne będzie, czy plan ten obejmuje dłuższy, czy też krótszy okres czasu. Tak więc nawet przedsiębiorstwo sezonowe, o ile jako takie zgóry było zamierzone, traktować należy jako działalność kupiecką; podobnie przedsiębiorstwa okresowe, jak np. jarmarczne i t. p. Jeżeli jednak działalność zarobkowa ograniczona jest do jednej poszczególnej czynności — nie można mówić o działalności kupieckiej. Momentem decydującym jest zamierzenie stałej działalności [31]), nawet jeżeli rezultat zamierzonej czynności nie wykaże efektu zarobkowego [32]).

4. **Działalność kupca musi być zawodowa.** Rozumieć przez to należy, iż działalność ta wykonywana być winna z pomocą znajomości i wprawy kupieckiej (ew. technicznej) w celu osiągnięcia rezultatów zarobkowych. Tam jednak, gdzie powyższe oparte jest na znajomości arkanów sztuki lub podstaw nauki, trudno mówić o zawodowej działalności kupieckiej, a przedsiębiorstwo prowadzone przy takiej pomocy nie będzie uważane za kupieckie. W związku z powyższem podkreślić należy, iż wyraźny przepis polskiego prawa handlowego stanowi, iż wykonywanie wolnego zawodu samo przez się nie jest przedsiębiorstwem zarobkowem. Co rozumieć — przez wolny zawód wskazuje nam pośrednio ustawa przemysłowa w art. 2 p. 11, 12, 13 (Dz. U. R. P. 40 — 34 p. 350). Czynności więc adwokatów, lekarzy, techników i t. p. nie mogą być uważane za przedsiębiorstwo zarobkowe, raczej traktować je można jako zarobkowe trudnienie się pracą [33]). Jeżeli natomiast lekarz np. będzie prowadził lecznicę lub sanatorjum w celu ciągnięcia z nich zysku, i jeżeli okaże się, iż zawód lekarski jest jedynie akcesorjum — należy dojść do wniosku, iż lecznicę taką należy uważać za przedsiębiorstwo zarobkowe w rozumieniu art. 2 K. H.

5. **Kupiec działać musi we własnem imieniu.** Jest to warunek nieodzowny dla nabycia przymiotu kupca. Ten, kto trudni się procederem handlowym, nabywa w swojem imieniu wszelkie prawa i obowiązki z działalności handlowej płynące [34]). Warunek samodzielności prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego, aczkolwiek nieuwypuklony wyraźnie w definicji ustawowej kupca, jest zgodnie przyjęty przez doktrynę [35]). Obojętne natomiast jest, czy właściciel przedsiębiorstwa prowadzi je osobiście, czy też przy pomocy pełnomocników lub pomocników handlowych (subjektów, sprzedających podróżujących lub prokurentów). Tak samo bez znaczenia jest, jeżeli prowadzi je niebezpośrednio sam, lecz przez osobę do tego upoważnioną z mocy umowy lub ustawy [36]), tak więc dla osoby niewłasnowol-

---

[28]) Wyższy Sąd Handlowy Rzeszy 14, 118.
[29]) W. S. H. R. 14, 117.
[30]) S. R. 38, 18.
[31]) W. S. H. R. 60, 51.
[32]) Neufeld-Schwarz. op. c. § 1 uw. 5.
[33]) Por. również uwagi prof. Namitkiewicza. op. c. art. 3 uw. 1. oraz Staub. op. c. § 1 uw. 9.
[34]) W. S. H. R. 7, 301.
[35]) Staub. op. c. § 1 uw. 16, Randa: „Das Oesterreichische Handelsrecht" t. I, str. 65, Wróblewski, op. c. str. 4, Lehmann-Ring: „Kommentar zum H. G. B." § 1, uw. 3, Litthauer-Mosse: „Handelsgesetzbuch". §. 1 uw. 6, Namitkiewicz. op. c. art. 2 uw. 3, Allerhand. op. c. art. 2 uw. 5.
[36]) Randa. op. c. I. str. 66.

nej przedsiębiorstwo prowadzić może w jej imieniu osoba posiadająca władzę rodzicielską, opiekuńczą lub kuratorską [37]), dla upadłego zarządca masy konkursowej [38]), dla pozbawionego zarządu — sekwestrator i t. p. Przez działalność tych wszystkich osób prowadzi przedsiębiorstwo kupiec, choć jest niewłasnowolny, upadły i t. p., we własnem imieniu. Bez znaczenia też jest, czy kupiec prowadzący przedsiębiorstwo we własnem imieniu jest prawnym jego właścicielem, czy też nie [39]). Tytuł własności przedsiębiorstwa, jako zorganizowanej całości, może należeć do niego, może też być tylko jego dzierżawcą lub użytkownikiem, i to zarówno z ustawy, jak i z umowy [40]). Tak więc dzierżawca cudzego przedsiębiorstwa, mąż z mocy prawa lub umowy przedślubnej, posiadający użytkowanie na przedsiębiorstwie swej żony i t. p. — prowadząc przedsiębiorstwo w swojem imieniu — będą kupcami [41]). Pewnym rodzajem prowadzenia przedsiębiorstwa we własnem imieniu będzie jego prowadzenie w imieniu wspólnem, a więc w imieniu własnem i w imieniu innej osoby. Będzie to miało miejsce w szczególności przy prowadzeniu przedsiębiorstwa spółki jawnej (art. 75 K. H.) lub komandytowej.

II. Pojęcie kupca rejestrowego w świetle Kodeksu Handlowego. Jak już wyżej wskazaliśmy, polskie prawo handlowe, jako prawo specjalne, przeznaczone dla kupców — odnosi się tylko do tych osób, które są za takich uznane w myśl przepisu ustawy. Tak więc nie rozciąga się ono na szereg osób, które posiadają charakter kupca w znaczeniu potocznem (ekonomicznem), natomiast z drugiej strony obowiązywać będzie inne osoby, których nie uważalibyśmy za kupców w znaczeniu powyższem, a którzy nimi są z mocy prawa handlowego. W ten sposób dokonane jest przez ustawę rozróżnienie dwóch kategoryj kupców: 1) tych, których prawo za kupców uważa i 2) pozostałych kupców. Powyższe oparte jest na zasadniczej linji przewodniej prawa germańskiego, należy jednak stwierdzić bezstronnie, iż w prawie polskiem jest rozgraniczenie to o wiele ściślej i konsekwentniej przeprowadzone, niż w prawie niemieckiem lub austrjackiem. Nie znając zupełnie typu kupców „kraft Gewerbebetriebes" i hołdując czystej zasadzie podmiotowego pojęcia kupca, prawo polskie zna jedynie typy kupców, odpowiadające określeniom germańskim: „kraft Eintragung (art. 5, 6, 7 i 8 K. H.) oraz „kraft Geburt" (art. 5 K. H.). Tylko te typy kupców uznane są w obliczu polskiego prawa za pełnych kupców i do nich tylko odnosić się będą przepisy prawa handlowego; pozostałe zaś rodzaje kupców rządzić się będą normami prawa powszechnego. Powyższe rozróżnienie odpowiadać będzie germańskiemu przeciwstawieniu „Vollkaufleute" i „Minderkaufleute", które to pojęcia przyjęły się w doktrynie polskiej przez określenia „kupców rejestrowych", czyli kupców o pełni praw i „kupców nierejestrowych", czyli kupców nie posiadających pełni praw.

Sama nazwa „kupiec rejestrowy" dla kategorji kupców, podlegających specjalnym przepisom prawa handlowego, omówionym niżej, wskazuje wyraźnie na linję demarkacyjną, rozgraniczającą tę kategorję handlujących od innych. Kupcem więc rejestrowym będzie ten, którego firma ujawniona jest przez wpis do rejestru handlowego (art. 6 K. H.) w odróżnieniu od

---

[37]) Heilfron: „Lehrbuch des Handelsrecht" §. 6.

[38]) S. R. 13, 152.

[39]) Lehmann-Ring, §. 1 Nr. 9, Litthauer-Mosse, op. c. §. 1 Nr. 6.

[40]) Por. M. Kowalewski: „Dzierżawa przedsiębiorstwa handlowego" w Nr. 7 — 8 „Miesięcznika Prawa Handlowego i Wekslowego" z 1934 r.

[41]) Düringer-Hachenburg. op. c. § 25 uw. 39.

pozostałych kupców, na których obowiązek ten nie ciąży. Kto zaś jest kupcem rejestrowym — zostało uregulowane przez wyraźne przepisy prawa. Prawo zaś nasze do kategorji powyższej zalicza: 1⁰ kupców, którzy prowadzą przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze (art. 4 § 1 K. H.), 2⁰ spółki handlowe (art. 5 § 1), 3⁰ prowadzących przedsiębiorstwo uboczne, związane z gospodarstwem rolnem, o ile przedsiębiorstwo uboczne prowadzone jest w większym rozmiarze (art. 8 K. H.), a nadto fakultatywnie 4⁰ prowadzących gospodarstwo rolne w większym rozmiarze (art. 7 K. H.). Przechodząc do analizy poszczególnych rodzajów kupców rejestrowych, zaznaczyć należy, co następuje:

a) Kupiec, który **prowadzi przedsiębiorstwo w większym rozmiarze**, jest kupcem rejestrowym (art. 5 § 1 K. H.). Jak widać z powyższego — ciężar zagadnienia spoczywa na określeniu pojęcia przedsiębiorstwa zarobkowego „w większym rozmiarze". Na pytanie, jakie przedsiębiorstwo zarobkowe uważać mamy za takie, daje odpowiedź rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 2 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. p. 515) wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Sprawiedliwości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie określenia przedsiębiorstw, prowadzonych w większym zakresie. W myśl § 1 tego rozporządzenia, za przedsiębiorstwa zarobkowe, prowadzone w większym rozmiarze, uważa się: a) przedsiębiorstwa zarobkowe, które w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym (D. U. R. P. p. 110) należą do przedsiębiorstw zarobkowych, zaliczonych w myśl rzeczonej ustawy do przedsiębiorstw handlowych kategorji drugiej, których obrót, ustalony ostatniem orzeczeniem prawomocnem władzy skarbowej, przewyższa kwotę 100.000 złotych w stosunku rocznym; b) przedsiębiorstwa zarobkowe, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zaliczone zostały do przedsiębiorstw przemysłowych kategoryj I — V, a jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnem, do przedsiębiorstw przemysłowych kategoryj I — V, jeżeli te przedsiębiorstwa uboczne przerabiają ponad 50% produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, należących do właściciela przedsiębiorstwa, co powinno być stwierdzone przez właściwą izbę rolniczą za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego; c) wszystkie te przedsiębiorstwa zarobkowe, zaliczone w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym do przedsiębiorstw kategoryj VI — VIII, jeżeli kupcy je prowadzący posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych kategoryj I i II przedsiębiorstw handlowych lub kart rejestracyjnych. Jak widać z powyższego wyliczenia o prowadzeniu przedsiębiorstwa zarobkowego w większym rozmiarze, oraz implicite o zyskaniu przymiotu kupca rejestrowego — decyduje podstawa fiskalna, co tłomaczy się dążeniem ustawodawcy do uproszczenia klasyfikacji i łatwiejszego przeprowadzenia wyraźnej linji rozdziału kupców rejestrowych i nierejestrowych; przepisy powyższe nacechowane są wyraźnym oportunizmem, zrozumiałym jednak i celowym na tle podstawowych zasad szybkości i bezpieczeństwa obrotu handlowego.

b) **Spółka handlowa** jest kupcem rejestrowym (art. 5 § 1 K. H.). Prawo handlowe wyjaśnia w dalszym ciągu (art. 5 § 2 K. H.), iż spółkami handlowemi są: „spółki jawne, spółki komandytowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne". Do powyższego wyliczenia dodać należy również i spółdzielnię w myśl art. 4 ust. 1 ustawy o spółdzielniach

z dnia 29 października 1920 (tekst jednolity D. U. R. P. Nr. 55 — 84 p. 495), głoszący, iż spółdzielnię uważa się za handlującego w rozumieniu prawa handlowego; spółdzielnia jest więc kupcem bez względu na jej rozmiar i przedmiot, choć nie można jej uważać za spółkę handlową. Nawiasowo dodać należy, iż choć przepis prawa wyraźnie nie nazywa spółdzielnię „kupcem rejestrowym", to jednak wyraźny nakaz zarejestrowania spółdzielni w rejestrze spółdzielczym i to zarejestrowania o charakterze konstytutywnym uznać należy za dostateczną podstawę do traktowania spółdzielni jako kupca rejestrowego, z zastrzeżeniem, iż w większości przypadków ze względu na odrębności strukturalne samej spółdzielni, zastosowanie będą miały nie przepisy ogólne Kodeksu Handlowego, lecz przepisy szczególne ustawy o spółdzielniach. Podobnie należy uznać za kupca rejestrowego prywatne zakłady ubezpieczeń w myśl art. 28 rozp. o kontroli ubezp. z dnia 26 stycznia 1928 r. (D. U. R. P. p. 64).

Co do poszczególnych typów spółek handlowych, to poczynić należy następujące zastrzeżenia: spółka jawna może istnieć tylko wtedy, gdy przedsiębiorstwo jej prowadzone jest w większym rozmiarze, jest to bowiem cecha istotna tej spółki (art. 75 § 1 K. H.); spółka, której przedsiębiorstwo nie jest prowadzone w większym rozmiarze, nie może być wogóle spółką jawną, a przez to implicite nie może być kupcem rejestrowym. W stosunku do takiego typu spółki stosować należy nie przepisy prawa handlowego, lecz powszechnego (art. 546 i n. K. Z.). Spółka jawna powstaje z chwilą rozpoczęcia prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego, a wpis jej do rejestru handlowego nie posiada znaczenia konstytutywnego, lecz jest deklaratywnym [42]). Natomiast jeśli idzie o pozostałe typy spółek handlowych, wyżej wyliczone, to wpis tych spółek do rejestru handlowego posiada znaczenie konstytutywne, tak, iż mogą one zaistnieć prawnie dopiero z chwilą dokonania tego wpisu.

c) Gospodarstwa rolnego nie uważa się za przedsiębiorstwo zarobkowe (art. 2 § 2 K. H.). Jeżeli jednak z **gospodarstwem związane jest przedsiębiorstwo uboczne, prowadzone w większym rozmiarze,** prowadzący je jest kupcem rejestrowym (art. 8 K. H.). Będą to przypadki, gdy istnieją dwa lub więcej przedsiębiorstw, z których jedno jest gospodarstwem rolnem (za gospodarstwa rolne należy uważać w myśl art. 2 § 3 także gospodarstwa leśne, ogrodowe, hodowlane, rybne, łowieckie lub pszczelarskie) nawet w rozmiarze mniejszym prowadzone, a z gospodarstwem tem związane jest organicznie inne przedsiębiorstwo, to już jednak w rozmiarze większym. Przedsiębiorstwa uboczne takie nie powinny się zupełnie oddzielać od gospodarstwa rolnego pod względem gospodarczym, przeciwnie, działalność ich powinna wypływać z tego ostatniego i na niem się opierać, korzystając z jego materjałów [43]). Jak rozumieć takie przedsiębiorstwa uboczne w większym rozmiarze, wyjaśnia nam powołane wyżej rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 2 lipca 1934 w § 1 lit. b, stanowiąc, iż jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnem, za przedsiębiorstwa zarobkowe prowadzone w większym rozmiarze uważa się zaliczone w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym do przedsiębiorstw przemysłowych kategoryj I — V, jeżeli te przedsiębiorstwa uboczne przerabiają ponad 50% produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, należących do właściciela przedsię-

[42]) S. N. V. 270 — 1924, Zb. 33 — 29.
[43]) Namitkiewicz. op. c. art. 8 uw. 1.

biorstwa, co powinno być stwierdzone przez właściwą izbę rolniczą za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego. Zwrócić jednak należy uwagę na to, iż nie wolno uważać za uboczne przedsiębiorstwo takie, gdzie płody gospodarstwa rolnego bez dalszej przeróbki zbywane są nazewnątrz. Uboczne przedsiębiorstwo istnieć będzie jedynie wtedy, gdy naturalne płody gospodarcze będą w jakikolwiek sposób poddane przeróbce, choćby pierwotnej, lecz nie takiej, jak ma miejsce w zamkniętem gospodarstwie rolnem [44]). Jeżeli istnieją warunki przez art. 8 K. H. w związku z § 1. lit. „b" powołanego rozporządzenia przewidziane — osoba prowadząca podobne przedsiębiorstwo uboczne jest kupcem rejestrowym z samego prawa, nawet przed zgłoszeniem wpisu do rejestru handlowego, do czego jest zresztą obowiązana. Możliwem jest jednak, iż ta sama osoba przedsiębiorcy jest kupcem drobnym lub zgoła wcale nie jest kupcem, lecz rolnikiem, podczas gdy w odniesieniu do przedsiębiorstwa ubocznego tylko — będzie kupcem rejestrowym. Jeżeli zaś osoba prowadząca przedsiębiorstwo uboczne w większym rozmiarze (art. 8 K. H.) prowadzi również gospodarstwo rolne w większym rozmiarze (art. 7 K. H.), może uzyskać odrębne zarejestrowanie w każdym z tych charakterów.

d) Kto **prowadzi gospodarstwo rolne w większym rozmiarze**, może być na żądanie swe wpisany do rejestru handlowego i przez wpis staje się kupcem rejestrowym (art. 7 § 1 K. H.). W przypadku powyższym punkt ciężkości leży w określeniu gospodarstwa rolnego prowadzonego w „większym rozmiarze". Przepis bowiem art. 7 K. H. jest wyjątkiem od ogólnej zasady art. 2 § 2 K. H., stanowiącego, iż gospodarstwa rolnego nie uważa się za przedsiębiorstwo zarobkowe, a implicite za kupca rejestrowego nie może być uważany ten, kto gospodarstwo takie prowadzi. Prawo handlowe, mając na uwadze wymagania gospodarki narodowej, opierającej się w społeczeństwie naszem na przewadze ilościowej elementu rolniczego, zezwala fakultatywnie na podciągnięcie pod przepisy tego prawa również tak ważne warsztaty gospodarcze, jakimi są gospodarstwa rolne w większym rozmiarze. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 22 sierpnia 1934 r. (D. U. R. P. p. 740) w § 1 określa, iż za przedsiębiorstwa rolne, prowadzone w większym rozmiarze, uważa się gospodarstwa rolne, które: a) prowadzą rachunkowość rolniczą według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej, przynajmniej przez okres dwóch lat przed zgłoszeniem się do rejestru handlowego, b) wykażą na podstawie wspomnianej rachunkowości, iż dochód brutto w okresie jednego roku, poprzedzającego zgłoszenie do rejestru handlowego, wynosił nie mniej niż 50 tysięcy złotych. Nadto § 2 tegoż rozporządzenia dodaje, iż jeżeli gospodarstwo rolne składa się z poszczególnych typów gospodarstw, wymienionych w art. 2 § 3 K. H., zadośćuczynienie warunkom § 1 tegoż rozporządzenia, chociażby w jednym z tych typów gospodarstw, wystarczy do uznania gospodarstwa za gospodarstwo rolne, prowadzone w większym rozmiarze. Podkreślić tu należy okoliczność, iż podciągnięcie gospodarstw rolnych pod przepisy Kodeksu Handlowego jest traktowane bardzo liberalnie; od woli prowadzącego gospodarstwo takie uzależnione jest wpisanie go do rejestru handlowego, przez co nabywa on przymiot kupca rejestrowego. Fakultatywność tego typu kupca przejawia się także w art. 7 § 1 K. H. in fine, zezwalającym na wykreślenie z rejestru handlowego takiego kupca na każde jego żądanie; przez wykreślenie takie traci on równocześnie przymiot kupca.

---

[44]) Szczygielski. op. c. III, 2.

Powstanie więc i wygaśnięcie przymiotu kupca rejestrowego w przypadku gospodarstwa rolnego — uzależnione jest wyłącznie do woli kupca. Stąd analogja wyraźna do typu kupca, znanego w systemie germańskim, jako „Kannkaufmann“. Sąd rejestrowy obowiązany jest dokonać zarówno wpisu, jak i wykreślenia zgodnie z brzmieniem art. 7 K. H. Dodać należy, iż w przypadku, gdy tego typu kupiec rejestrowy już po dokonaniu wpisu do rejestru handlowego traci warunki konieczne dla uzyskania takiego wpisu, a więc o ile w następstwie gospodarstwo jego przestało być prowadzone w większym rozmiarze, nie może sąd rejestrowy z urzędu dokonać wykreślenia z rejestru handlowego takiego kupca. Kupiec taki nadal zostaje nim, choć jest tylko kupcem „pozornym“ (art. 10 K. H.). Zwrócić należy uwagę, iż wpis do rejestru w trybie art. 7 K. H. dokonany, posiada charakter konstytutywny; podobny charakter posiada wykreślenie z rejestru handlowego w tymże trybie dokonane, przez co prowadzący gospodarstwo rolne przestaje być nie tylko kupcem rejestrowym, lecz kupcem wogóle. Czynności jego jednak, dokonane w okresie istnienia w rejestrze jego wpisu, muszą być uważane jako handlowe (art. 498 K. H.).

III. Zdolność prawna. Kupcem rejestrowym, w świetle przepisów polskiego prawa handlowego, może być każda osoba posiadająca w zasadzie pełną zdolność do działania prawnego w myśl ogólnych przepisów prawa powszechnego. Od powyższej zasady jednak polskie prawo handlowe wytworzyło szereg odchyleń, tworząc z jednej strony specjalne ograniczenia, z drugiej zaś specjalne ułatwienia. Kupcami rejestrowymi mogą być zarówno osoby fizyczne, jak i prawne. W szczególności zaznaczyć należy, co następuje:

1. Osoby fizyczne, ograniczone w ogólnych zarysach jedynie normami prawa powszechnego, przedstawiają typ kupca jednoosobowego, jako typ klasyczny. O ograniczeniach prawa handlowego w stosunku do tych osób mowa będzie niżej, ogólnie można stwierdzić, iż w stosunku do jednoosobowego kupca rejestrowego w zasadzie mają zastosowanie ogólne przepisy prawa handlowego z zastrzeżeniem, iż nie kolidują one z istotą kupca jednoosobowego. Nadto istnieją szczególne przepisy zawarte w art. 70 — 73 K. H., regulujące obowiązek zgłoszenia do rejestru handlowego firmy takiego kupca oraz wyszczególniające dane, podlegające zarejestrowaniu (art. 70 K. H.), a także omawiające przypadki prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego przez mężatkę-kupca za zgodą męża (art. 71 K. H.), skutki braku takiej zgody (art. 72 K. H.) oraz prawo żony kupca rejestrowego żądania wpisania do rejestru handlowego wzmianki o umowie, dotyczącej stosunków majątkowych małżeńskich (art. 73 K. H.). Zagadnienia powyższe zostaną omówione niżej w związku z przepisami szczególnemi, tyczącemi się kupca rejestrowego.

2. Kupcem rejestrowym może być również **osoba prawna.** Stanowi ona wtedy t. zw. „kupca zbiorowego“. Osoby prawne dzielić się będą na: a) osoby prawne prywatne i b) osoby prawne publiczne. **a) osoby prawne prywatne** byt swój opierają na umowie prywatnej, regulującej przedmiot, zakres, cel i stosunki zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne danej osoby prawnej. Należeć tu będą: spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 171 § 1 K. H.), spółki akcyjne (art. 334 § 1 K. H.) i spółdzielnie (art. 3 § 1 ust. o spółdz.). Spółka jawna (art. 75 i n. K. H.), aczkolwiek nie została uznana według konstrukcji polskiego prawa handlowego wyraźnie za osobę prawną, jednak traktowana jest w wielu przypadkach i sytuacjach prawnych tak, jak gdyby za taką uznana została, w szczególności, gdy

chodzi o jej majątek oraz odpowiedzialność [45]). Analogicznie, na podstawie art. 144 K. H. należy traktować również i spółkę komandytową. **b) osoby prawne publiczne** byt swój opierają na ustawie lub statucie, normujących ich istotę oraz strukturę prawną. Wyraźny przepis art. 74 K. H. uregulował obowiązek zgłoszenia osób prawnych do rejestru handlowego oraz przepisał dane, ulegające zarejestrowaniu. W ten sposób usankcjonowany został byt prawny w charakterze kupców rejestrowych — osób prawnych, które nie są spółkami handlowemi. Do nich należeć będą w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa państwowe skomercjalizowane, oparte na przepisach rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 17 marca 1927 r. (D. U. R. P. p. 195), które w art. 3 przewiduje, iż każde wydzielone przedsiębiorstwo państwowe podlega wpisowi do rejestru handlowego i z chwilą zarejestrowania rozpoczyna swą działalność jako samodzielna osoba prawna. Podobnie traktować należy przedsiębiorstwa komunalne [46]), o ile w nich przeważa element handlowy. Zagadnienie powyższe zostaje jeszcze otwartem zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie polskiem. Natomiast na podłożu polskiego prawa pozytywnego do powyższej grupy zaliczyć należy również bezspornie zakłady ubezpieczeniowe, nabywające osobowość prawną przez dokonanie wpisu ich do rejestru handlowego z mocy art. 27 rozp. o kontroli ubezp. z dnia 26 stycznia 1926 r. (D. U. R. P. p. 64).

3. Oprócz osoby fizycznej pełnoletniej, posiadającej pełnię praw ustawowych, kupcem rejestrowym na podstawie przepisu specjalnego prawa handlowego — może być również i **nieletni** [47]), którego przedsiębiorstwo prowadzi w jego imieniu ustawowy opiekun z mocy art. 45 dekr. o rejestrze handlowym z 1919 r. (utrzymanego w mocy na podstawie art. XVI przep. wprow. K. H. 1934).

4. Kupcem rejestrowym może być również **osoba nieobecna lub zaginiona;** przedsiębiorstwo jej prowadzić może w jej imieniu ustanowiony w tym celu kurator w trybie art. 36 K. C. K. P. w brzmieniu nadanem ustawą z dnia 27 stycznia 1922 r. (D. U. R. P. p. 87). Tosamo odnosić się będzie do nieznanego spadkobiercy, w którego imieniu przedsiębiorstwo prowadzi ustawowy zastępca (art. 812 i n. K. C. Nap). Zdaniem naszem, **„nasciturus“**, zastąpiony przez kuratora „ventris causa“ — posiadać winien analogiczne stanowisko (art. 352 i n. K. C. K. P.), co zresztą ustalone jest w doktrynie niemieckiej [48]) .

5. Prawo publiczne wprowadza pewne ograniczenia zdolności prawnej, a mianowicie: **a) kupcem rejestrowym nie może być:** sędzia, asesor i aplikant sądowy [49]), adwokat lub aplikant adwokacki [50]), notarjusz [51]), wojskowy w służbie czynnej [52]), i urzędnik państwowy [53]). Jeżeli jednak te osoby prowadzą, mimo istnienia zakazów ustawowych, przedsiębiorstwa zarobkowe, to należy w imię bezpieczeństwa obrotu handlowego stosować do nich przepisy prawa handlowego (art. 11 K. K.). b) w pewnych przypad-

---

[45]) Porównaj szczegółowe uzasadnienie powyższego poglądu: Namitkiewicz. op. c. uwagi ogólne do art. 75 K. H.

[46]) Litthauer-Mosse. op. c. § 1 uw. 5.

[47]) Müller-Erzbach: „Deutsches Handelsrecht“. tom I, kap. 11.

[48]) Neufeld-Schwarc. op. c. §. 1 uw. 15, Ehrenberg. „Handbuch des Handelsrechts“ II, 23.

[49]) Art. 128 rozp. Pr. R. P. z dn. 6 lutego 1928 D. U. R. P. p. 93.

[50]) Art. 29 ust. 1 rozp. Pr. R. P. z dn. 7 paźdź. 1932 D. U. R. P. p. 733.

[51]) Art. 16 rozp. Pr. R. P. z dn. 27 paźdź. 1933 D. U. R. P. p. 609.

[52]) Art. 20 ustawy z dn. 18 lipca 1924 D. U. R. P. p. 603.

[53]) Art. 29 ustawy z dn. 17 lutego 1928. D. U. R. P. p. 367.

kach prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego uzależnione jest od uzyskania i posiadania t. zw. „**koncesji**". Rozporządzenie Pr. R. P. z dnia 7 czerwca 1927 r. (D. U. R. P. p. 321) wylicza szczegółowo wszystkie rodzaje przemysłu, których wykonywanie uzależnione jest od posiadania koncesji. Ponadto uzyskanie koncesji wymaga prowadzenia domu składowego (art. 643 K. H.) oraz prowadzenie przedsiębiorstwa bankowego, z wyjątkiem spółdzielni kredytowych [54]). Istnieją również przepisy specjalne, uzależniające dopuszczenie do działalności na terenie R. P. zagranicznych spółek z ogr. odp. i spółek akcyjnych od otrzymania odpowiedniej koncesji. c) również istnieją przepisy prawa publicznego, **zakazujące prowadzenia pewnych procederów** niegodziwych lub niemoralnych z punktu widzenia społecznego. Osoby zajmujące się temi procederami nie mogą być w żadnym przypadku uznane za kupców wogóle, a kupców rejestrowych w szczególności. Przykładowo podać można, jako procedery zakazane: lichwiarstwo, przemyt, utrzymywanie domów schadzek i t. p. [55]).

D. c. n.

Glossy do K. P. C.

O sentencji wyroków drugiej instancji. (Art. 408 K. P. C.).

Ze względów celowości, jednostajności oraz przejrzystości wyrokowania należy ze wszechmiar dążyć ku temu, aby wyroki sądów Rzeczypospolitej Polskiej pod rządem K. P. C. odpowiadały przepisom prawa, miały jednolitą formę zewnętrzną, a ponadto nie budziły żadnych wątpliwości zarówno u stron, i u wykonawców wyroków. Niestety, praktyka sądowa pozostawia w tej mierze dużo do życzenia, a rozbieżność w wyrokowaniu spowodowana została nie tylko zasadniczą różnicą dzielnicową światopoglądów i systemów postępowania, lecz nawet w znacznej mierze dzięki rozbieżności zdań komentatorów oraz niejednolitości postępowania w zakresie swojej działalności nawet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Przedewszystkiem rażąco rzuca się w oczy, że niektóre sądy nie przestrzegają uroczystej formy sporzadzania wyroków w sprawach cywilnych, polegającej na oddzielaniu samej sentencji wyroków (rozstrzygnięcia sądu o żądaniach stron) od akcesorjów sentencji, wymienionych w art. 348 K. P. C., wyrazami: „orzeka" lub „postanawia", co w znacznej mierze utrudnia korzystanie z sentencji wyroków, a powstaje ten system przeważnie dzięki niektórym drukom, nadsyłanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w których przytoczone wyrazy „orzeka" i „postanawia" zostały wyeliminowane.

Przedmiotem niniejszego jest istotna różnica zdań w interpretacji art. 408 K. P. C., która pomimo niejednolitości wyrokowania sądów drugiej instancji może niejednokrotnie wywołać nieprawidłowości wykonania wyroków. Różnica wewnętrzna w interpretacji tego przepisu polega na tem, że niektóre sądy, pod wpływem zaborczych ustaw postępowania cywilnego, rozpoznając sprawy merytorycznie w drugiej instancji, w przypadkach nieutrzymania w mocy wyroków pierwszej instancji zaskarżonych wyroków nie uchylają, lecz tylko zmieniają je w całości lub części, uchylają zaś zaskarżone wyroki jedynie z powodów formalnych, wymienionych w art. 408 § 2, 409 i 412 K. P. C. Jednakże taka wykładnia art. 408 K. P. C. nie może mieć usprawiedliwienia ze względu na dosłowne brzmienie tego artykułu, z mocy którego „sąd apelacyjny rozpoznaje sprawę w granicach wniosków apelacyjnych i zatwierdza lub zmienia albo uchyla wyrok sądu okręgowego w całości lub w części".

Struktura art. 408 oraz językowy i gramatyczny jego sens nie budzą żadnej wątpliwości, że sąd apelacyjny zatwierdza zaskarżony wyrok w przypadku, gdy go akceptuje, a zmienia, gdy go modyfikuje, i wreszcie uchyla, gdy go z różnych względów anuluje, zaś skoro sens normy prawnej jest jasny i nie znajduje się w sprzeczności z innemi przepisami prawa, to nie ulega dalszej interpretacji. Oczywiście nie

---

[54]) Art. 8 rozp. Pr. R. P. z dn. 17 marca 1928. D. U. R. P. Nr. 34 — 28 p. 321.

[55]) Staub. op. c. § 1 uw. 22, Neufeld-Schwarc. op. § 1 uw. 14, Namitkiewicz. op. c. art. 2 u. 3.

budzi również wątpliwości końcowy ustęp § 1 art. 408, gdyż podług gramatycznej jego wykładni wyrazy „w całości lub w części" odnoszą się do rozpoznawania sprawy w granicach wniosków apelacyjnych, czyli niezaskarżonej części wyroku sąd nie ma prawa ani zatwierdzać, ani zmieniać, ani uchylać.

Z taką wykładnią § 1 art. 408 nie znajduje się w sprzeczności: § 2 art. 408 i art. 412 K. P. C., albowiem te przepisy nadają sądowi apelacyjnemu w drodze wyjątku jakby charakter instancji kasacyjnej, który może również uchylić wyrok w całości lub w części, jeżeli postępowanie przed sądem okręgowym dotknięte jest nieważnością, albo jeżeli sąd okręgowy nie rozpoznał istoty sprawy, przytem, jeżeli uchyla zaskarżony wyrok, a pozwu nie odrzuca, odsyła sprawę sądowi okręgowemu do ponownego rozpoznania. Odmienna interpretacja przytoczonego art. wymagałaby w przypadkach anulowania zaskarżonego wyroku użycia zdania: „zaskarżony wyrok zmienić w całości", co pod względem językowym i stylistycznym byłoby wadliwe, a zmiana zwykła wyroku powodowałaby w większości przypadków poszukiwania przez strony i komorników w zaskarżonym wyroku tego, co nie zostało zmienione.

Inaczej rzecz się przedstawia w niemieckiej ustawie o postępowaniu cywilnem, gdyż § 536 tej ustawy stanowi nakaz, na mocy którego wyrok pierwszej instancji wolno o tyle tylko zmienić (abgeändert werden), o ile we wniosku domagano się zmiany", natomiast § 539 tejże ustawy w przypadkach istotnych braków w postępowaniu pierwszej instancji nakazuje wyrok uchylić (aufzuheben), a więc dopuszcza uchylenie wyroków pierwszej instancji tylko z powodów formalnych, a w pozostałych przypadkach nakazuje zmianę tych wyroków.

Jednakże odmienna procedura niemiecka nie uprawnia sądów Rzeczypospolitej Polskiej do niezgodnej z treścią i duchem K. P. C. interpretacji, gdyż niemiecka procedura cywilna, uznając w zasadzie rewizję procesu i dopuszczając tryb rewizyjny w drugiej instancji, zupełnie słusznie rozgraniczyła pojęcia zmiany i uchylenia wyroków, natomiast K. P. C., wprowadzając prawie w czystej postaci kasację wyroków, nie ma potrzeby wprowadzać takiego rozgraniczenia ze względu na to, że Sąd Najwyższy podług tej struktury jest sądem ponadrzędnym, a sądy merytoryczne pierwszych dwóch instancyj mają pełnię praw wyrokowania.

Paweł Masłowski.

Czy i w jakich przypadkach od postanowienia sądu II instancji o zawieszeniu postępowania służy skarga kasacyjna?

Stosownie do art. 424 § 2 K. P. C. z wyrokami zrównane są postanowienia II instancji, kończące postępowanie. Należy przytem rozważyć, czy i w jakich przypadkach zawieszenie kończy postępowanie. Niemiecka (§§ 239 — 252) jak i austrjacka (§§ 155 — 170) proc. cyw. nie znają instytucji umorzenia postępowania wskutek zawieszenia. Natomiast jest ona znana w Ust. Post. Cyw. z 1864 roku (art. 681 — 692), jednak bez rozróżnienia między przerwaniem a spoczywaniem procesu. Instytucję podobną do umorzenia postępowania wskutek zawieszenia zawiera węgierska procedura cywilna w § 475. Różnica między umorzeniem postępowania z art. 424 § 2, a art. 204 K. P. C. polega na tem, że w pierwszym przypadku umorzenie następuje samo przez się po upływie terminu, nie wymaga zatem postanowienia o umorzeniu. Inaczej w drugim przypadku. Umorzenie musi sąd postanowić. Wynika to z dyspozycji art. 204 § 1 K. P. C., że „sąd umorzy", a nie jak w § 475 węg. proc. cyw., że „proces powinno się uważać za zakończony". Dlatego też według K. P. C. dopóki sąd nie wydał postanowienia o umorzeniu postępowania, strona może zgłosić wniosek o podjęcie. Ponieważ wniosek taki może strona w przypadku przerwania procesu zgłosić zawsze, gdyż zgodnie z art. 199 sąd postanawia podjęcie dalszego postępowania, po ustaniu przyczyny zawieszenia, a w przypadku procesu bez biegu w przeciągu lat 3 od doręczenia zawiadomienia o zawieszeniu (art. 205 § 1 w związku z art. 376 K. P. C.), to zawieszenie postępowania w żadnym z przypadków, przewidzianych w art. 190, 195 — 197 K. P. C. nie kończy postępowania. W przypadku procesu bez biegu, nawet gdyby zawieszenie kończyło postępowanie, stronom nie przysługiwałby żaden środek odwoławczy, albowiem proces bez biegu jest wyrazem zgodnej woli stron, a zatem żadna z nich nie może domagać się zmiany orzeczenia, które zapadło zgodnie z jej życzeniem.

Każde przerwanie procesu ma charakter przejściowy i nie uniemożliwia stronie dalszego wpływu na sprawę, gdyż tak w przypadkach, przewidzianych w art. 190 § 1 i 195 jak i 197 § 1 K. P. C., strona — jako osoba zainteresowana — może mieć wpływ na przyśpieszenie ustania przyczyny zawieszenia, co do przypadków z art. 196 K. P. C., gdy zaś zawarcie pokoju lub przywrócenie komunikacji z siedzibą sądu jest pewne, to tem samem zachodzi pewność ustania przyczyny zawieszenia; jeden jak

i drugi przypadek zawiera niemożność tymczasowego tylko kontynuowania procesu. Inaczej rzecz się ma, gdy sąd zawiesza postępowanie do czasu np.: przywrócenia normalnej komunikacji lub zawiązania stosunków dyplomatycznych z pewnem państwem albo zawarcia pewnej umowy międzypaństwowej. W tych przypadkach niema żadnej pewności i strona nie może wpłynąć na przyśpieszenie ustania przyczyny zawieszenia, samo zaś zawieszenie nie ma charakteru przejściowego. W tych przypadkach przez zawieszenie postępowania strona traci możność działania i realizowania swych praw w procesie, t. j. zostaje pozbawiona możności uzyskania rozstrzygnięcia sporu.

Aczkolwiek — jak wyżej nadmieniono — U. P. C. z 1864 r. nie odróżnia przerwania od pozostawienia procesu bez biegu, to jednak orzecznictwo Sądu Najwyższego na tle U. P. C. powinno znaleźć analogiczne zastosowanie pod rządem K. P. C., gdyż przepisy U. P. C. jak K. P. C. co do przerwania procesu mają jednakowe założenie — ochrony interesów strony. Sąd Najwyższy we wszelkich przypadkach, w których wskutek zawieszenia postępowania strona była pozbawiona możności działania i uzyskania rozstrzygnięcia sporu, dopuszczał kasację. Por. OSN. nr. 14/1920 dot. zawieszenia do czasu przywrócenia normalnej komunikacji z Rosją: nr. 2/1922 dot. zawieszenia z powodu nieobecności pozwanego w kraju (art. 16 przep. przech. do U. P. C.), nr. 119/1928 dot. zawieszenia wykonania wyroku do chwili rozstrzygnięcia przez Komisję Uwłaszczeniową sprawy o przyznanie prawa wykupu i nr. 193/1931 dot. zawieszenia postanowienia do czasu ukończenia toczącego się w sądzie postępowania działowego wzgl. ugodowego załatwienia sprawy działu majątku spadkowego. P. także M i s z e w s k i „N. P. C." nr. 4/1933, str. 109, który najprawdopodobniej miał na względzie tylko przypadki, przewidziane w art. 190, 195 — 197 i 201 K. P. C. oraz B e r g m a n w „N. P. C." nr. 15/1933, art. 451. Pytanie postawione na wstępie należy zatem rozstrzygnąć:

1) p r z e c z ą c o we wszelkich przypadkach, przewidzianych w art. 190, 195 — 197 i 201 K. P. C., 2) t w i e r d z ą c o we wszelkich nieprzewidzianych w powołanych artykułach przypadkach, w których wskutek zawieszenia postępowania strona traci możność uzyskania rozstrzygnięcia sporu.

Dr. Armand Akerberg.

Właściwość sądu w sprawach o rozgraniczenie.

Z chwilą wprowadzenia w życie Kodeksu Postępowania Cywilnego kwestja ustalenia właściwości sądu w sprawach o rozgraniczenie nastręczyła pewne wątpliwości ze względu na niejasność odnośnych przepisów proceduralnych, wskutek czego wytworzył się stan tego rodzaju, że niektóre sądy grodzkie, w szczególności na prowincji, uznają się za właściwe do rozstrzygania sporów w tej materji, inne natomiast przekazują sprawy do sądów okręgowych. Zanim poruszona tu kwestja doczeka się miarodajnego wyjaśnienia najwyższej instancji, pragnąłbym poddać pobieżnej analizie obowiązujące w tej materji przepisy prawne, by znaleźć właściwe rozwiązanie omawianego zagadnienia, mającego zasadnicze znaczenie w powyższych sporach. Otóż przedewszystkiem należy się zastanowić, czy sprawy o rozgraniczenie należy zaliczyć do rzędu spraw majątkowych, czy też niemajątkowych. Wydaje mi się, że sprawy tego typu mają charakter czysto majątkowy, ponieważ w rezultacie spór sprowadza się do zakwestjonowania pewnego obszaru ziemi, mającego, oczywiście, zawsze określoną wartość. Jeżeli przeto jest to spór o prawo majątkowe, to wydawałoby się, że zgodnie z art. 10 K. P. C. przy wartości przedmiotu sporu do 1000 złotych sprawy należą do właściwości sądów grodzkich, zaś przy wartości powyżej 1000 złotych ulegają rozpoznaniu przez sądy okręgowe, przyczem przez wartość przedmiotu sporu należałoby rozumieć cenę spornego obszaru ziemi, a nie całej nieruchomości. To pozornie proste rozstrzygnięcie spornej kwestji komplikuje się treścią art. XVII przep. wprow. do K. P. C., który, wymieniając utrzymane w mocy dawne przepisy rosyjskiej U. P. C., między innemi w § 1 p. 9 stanowi, że zachowuje moc „załącznik I, II (w odniesieniu do nieruchomości, nie podpadających pod postanowienia ustawy z 20/VI — 1924 r. D. U. Nr. 24 z r. 1929 poz. 254) i III do uwagi I art. 1400 U. P. C.", traktujący o postępowaniu sądowem w sprawach o rozgraniczenie i ustalenie granic, wprowadził odrębny tryb postępowania w tych sprawach, jak np. przesłuchanie mieszkańców okolicznych, polubowne rozgraniczenie i t. p. Art. 1 cytowanego załącznika brzmi: „Sprawy ostatecznie uznane za ulegające rozpoznaniu w trybie postępowania sądowego o rozgraniczenie, należą do jurysdykcji sądu okręgowego". W związku z tym właśnie przepisem powstaje wątpliwość, czy utrzymane w mocy artykuły I załącznika wprowadziły jedynie odrębny tryb postępowania, nieznany K. P. C., jak wskazane powyżej przesłuchanie mieszkańców okolicznych, polubowne rozgraniczenie i t. p., czy też uczyniły również wyłom w art. 10 K. P. C., poddając wszystkie sprawy o rozgra-

niczenie bez względu na wartość przedmiotu sporu właściwości sądów okręgowych. Wydaje mi się, że jedynie drugie rozstrzygnięcie jest trafne i właściwe, boć przecież trudno byłoby zgodzić się z poglądem, że mamy tu do czynienia z jakiemś „przeoczeniem" ustawodawcy. Skoro art. 1 załącznika I wyraźnie stanowi, że sprawy o rozgraniczenie należą do właściwości sądów okręgowych, to nie można opacznie interpretować tego przepisu i twierdzić, że ogólna zasada, przyjęta przez K. P. C., poddająca spory o prawo rzeczowe również sądom grodzkim w zależności od wartości przedmiotu sporu, czyni pewną modyfikację, aczkolwiek to wyraźnie nie jest wskazane. Rzecz innego rodzaju, że ratio legis tego przepisu jest wątpliwa: skoro prawo poddaje orzecznictwu również sądów grodzkich tak skomplikowane spory, jak sprawy o prawo do własności nieruchomości, to dlaczego sądy te nie miałyby być właściwe dla spraw znacznie prostszych, jak właśnie spory o rozgraniczenie. To jednak, że pewien przepis jest niesłuszny, nie upoważnia do dowolnej jego interpretacji, polegającej na zastosowaniu ogólnych zasad. Idąc przeto po linji powyższego rozumowania, uważam, że praktyka sądów w tej materji nie powinna być rozbieżna.

Gustaw Kon.

Czy dopuszczalne jest podmiotowe i przedmiotowe połączenie roszczeń w jednym pozwie?

Pewne wątpliwości interpretacyjne nasuwa treść art. 208 K. P. C., w którym użyto zwrotu: „powód... przeciwko temu samemu pozwanemu". Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że ustawodawca miał na myśli sytuację, gdy w procesie bierze udział jeden pozwany. Zapatrywanie to jednak nie jest zasadne, gdyż nie przemawia za niem wykładnia gramatyczna, ponadto zaś art. 208 dotyczy j e d y n i e p r z e d m i o t o w e g o ł ą c z e n i a r o s z c z e ń. Podmiotowe zaś łączenie sporów przewidziane jest art. 69 K. P. C. Skoro zaś dopuszczalność wielości podmiotów procesowych została pozytywnie rozstrzygnięta, więc zbędnem byłoby powtarzanie tej normy w art. 208, co zatem idzie współrzędność połączenia podmiotowo-przedmiotowego jest możliwa. Pozatem należy wziąć pod uwagę następujące argumenty: a) Okoliczność czy w procesie będzie brał udział jeden pozwany, czy więcej jest czysto przypadkowa i nie dająca się zgóry przewidzieć (bo często zgoła od powoda niezależna). Nierzadkie są w praktyce wypadki, gdy po śmierci pozwanego wstępuje kilku współspadkobierców w miejsce zmarłego (art. 192 K. P. C.). b) Jako drugi przykład uniezależnienia od woli powoda ilości pozwanych może posłużyć przypadek, w którym pozwany zbywa w toku procesu przedmiot sporu, składający się z kilku roszczeń, dwum lub więcej osobom niepodzielnie, które za obopólną zgodą wstępują w miejsce zbywcy (art. 210 p. 3 K. P. C.). Ani w jednym, ani w drugim przypadku zwiększenie liczby pozwanych w toku procesu nie ma żadnego wpływu na połączone roszczenia. Przesadnie rygorystycznem byłoby stanowisko, ograniczające dopuszczalność łączenia podmiotowo-przedmiotowego roszczeń do tych właśnie przypadków z uwagi na to, że spółuczestnictwo powstało ex post, i że jest oparte na wyraźnych i wyjątkowych przepisach proceduralnych.

Przepis art. 208 K. P. C. został zamieszczony ze względów ekonomji procesowej. Tymczasem gdybyśmy zajęli stanowisko, że przedmiotowe łączenie roszczeń dopuszczalne jest tylko przeciw jednemu pozwanemu, to tem samem zwęzilibyśmy niepomiernie zasięg tego przepisu. Stanowisko zaś, uznające połączenie przedmiotowe roszczeń w przypadku art. 208 za dopuszczalne, jeśli spółuczestnictwo w sporze powstało w toku procesu, natomiast za niedopuszczalne takież połączenie, dokonane przez powoda już w pozwie — wypadałoby uważać za dziwoląg proceduralny. Zbyt ciasnem byłoby również ujęcie, że art. 208 dopuszcza przedmiotowe łączenie roszczeń przeciwko spółuczestnikom materjalnym, a wyklucza przeciwko formalnym. Nawet gdyby zająć stanowisko — per maxime incocessum — że ten sam pozwany oznacza jednego pozwanego, nie dałoby się chyba przeprowadzić tezy, że uczestnicy sporu, których prawa lub obowiązki oparte są na tej samej podstawie faktycznej i prawnej, winni być traktowani, jak jeden pozwany. Czemże w takim razie różniłoby się spółuczestnictwo materjalne od jednolitego, t. j. materjalnego, kwalifikowanego? Zresztą brzmienie art. 208 K. P. C. nie daje podstawy do przeprowadzenia takich rozróżnień odnośnie dopuszczalności łączenia przedmiotowego roszczeń tylko przeciwko pewnej kategorji spółuczestników. Tembardziej zaś takie rozróżnienie uznać wypadnie za nieuzasadnione, jeśli przyjmie się w zgodzie z wykładnią gramatyczną, że ten sam pozwany nie oznacza jednego pozwanego. Obawa wywołania zamętu przez niedopuszczenie przedmiotowego łączenia roszczeń przy równocześnie zachodzącem spółuczestnictwie formalnem jest o tyle płonną, że sąd ma w ręku niezawodną broń, którą niebezpieczeństwo powstania chaosu w procesie może każdej chwili zażegnać. Bronią tą jest art. 232 § 1 K. P. C.

Pozostaje do rozważenia kwestja, czy przedmiotowe połączenie roszczeń dopuszczalne jest również, gdy zachodzi tylko w odniesieniu do niektórych pozwanych. Dopuszczalność ta wynika z tego, że art. 208 K. P. C. wylicza wyczerpująco wszystkie przesłanki formalne niezbędne do przedmiotowego łączenia roszczeń. Brak zaś wśród nich jakiegokolwiek zakazu łączenia roszczeń przeciwko niektórym współpozwanym. Godzi się podnieść, że na tle bliźniaczego w tej materji § 227 proc. cyw. austr. oraz § 260 proc. cyw. niem. doktryna (Klein, Neuman i Gaupp-Stein) daje takie samo rozwiązanie poruszonych zagadnień. Z wyłuszczonych wyżej względów na postawione w nagłówku pytanie należy dać odpowiedź twierdzącą.

Stanisław Ehrlich i Jerzy Gliklich.

Rozstrzygnięcie pytania, czy sąd jest właściwy miejscowo dla każdego z łącznie dochodzonych roszczeń, ma nietylko znaczenie czysto teoretyczne, lecz również pierwszorzędną doniosłość praktyczną. Na porządku dziennym są w praktyce przypadki, gdy powód, domagając się zasądzenia pewnej sumy z zobowiązania wekslowego żąda jednocześnie zmiany kaucji hipotecznej zabezpieczającej roszczenie wekslowe, na czysty wypis. Przykłady takie możnaby mnożyć.

Powierzchowna analiza tekstu art. 208 K. P. C., opierająca się na okoliczności, że art. ten nie porusza zagadnienia właściwości miejscowej mogłaby prowadzić do opacznego wniosku, że kwestja właściwości miejscowej nie odgrywa żadnej roli w przypadkach przedmiotowego łączenia roszczeń. Ściślej, że sąd nie musi być właściwy dla każdego poszczególnego roszczenia.

Atoli sprawa przedstawia się inaczej. Art. 208 K. P. C. zawiera kryterja, od których istnienia ustawodawca uzależnił dopuszczalność przedmiotowego łączenia roszczeń. Przepis ten nie wymienia jednak tych przesłanek procesowych, które są konieczne dla dochodzenia poszczególnych roszczeń. I słusznie. Powtarzanie takie, pomijając trudności techniczno-kodyfikacyjne, byłoby niczem innem, jak czczem gadulstwem, ponieważ woli swojej ustawodawca dał już wyraz w przepisach o właściwości miejscowej sądów.

Stanowisko odmienne od tu wyrażonego prowadziłoby do uznania, że i łączenie roszczeń nie podlegających jurysdykcji krajowej lub prawomocnie osądzonych — bo i o tem art. 208 K. P. C. nie wspomina — jest dopuszczalne.

Tego jednak niepodobna uznać.

Dochodzimy zatem do wniosku, że i przy przedmiotowem połączeniu roszczeń sąd musi być miejscowo właściwy dla poszczególnego roszczenia.

Mieć jednak należy na uwadze art. 40 § 2 K. P. C., który stanowi, że „właściwość według położenia nieruchomości pozostaje, chociażby z roszczeniem przeciwko pozwanemu o prawo rzeczowe lub o zwolnienie od tego prawa połączone było roszczenie osobiste o świadczenia lub o zwolnienie od długu, związanego z prawem rzeczowem", — tworzy dla roszczenia osobistego, niejako właściwość specjalną.

E. i G.

Do glossy: „Wyrok zaoczny w K. P. C. a praktyka sądowa".

W Nr. 2 (luty, 1935 r.) „Głosu Sądownictwa" p. Stanisław Godlewski omawia sprawę wyroków zaocznych, a w szczególności, czy sąd ma obowiązek przeprowadzania w postępowaniu zaocznem dowodów, powołanych przez powoda na poparcie jego roszczenia. Konkluzja, do jakiej w wyniku swych rozważań dochodzi p. Godlewski, nie wydaje mi się słuszna. Na jedno godzę się z autorem glossy bez żadnych zastrzeżeń, a mianowicie, że każdy przepis K. P. C. winien być rozważany w związku z całością norm kodeksowych, a nie w oderwaniu od innych przepisów. Z tego też wynika, że, jeśli się mówi o dowodach, nie można pominąć rozdziału I działu III tyt. III ks. II K. P. C., traktującego o dowodzie w ogólności. Szczególnie ważny jest przepis art. 243 K. P. C., który stwierdza, że przedmiotem dowodu są „fakty sporne". To słowo „sporne" ma bardzo istotne znaczenie. Wynika bowiem z niego, że tylko wtedy dowód będzie potrzebny, kiedy fakt jakiś zostanie uznany za sporny, oczywiście przez strony, bo sąd „sporu" nie prowadzi. Konsekwentnie też w dalszych artykułach (245, 246) K. P. C. nie wymaga dowodu tam, gdzie fakty nie są sporne, a więc, gdy są powszechnie znane, znane sądowi z urzędu lub też przyznane. W myśl art. 137 oraz 206 K. P. C., powód obowiązany jest już w pozwie przytoczyć okoliczności faktyczne, uzasadniające jego żądania oraz wskazać dowody na ich poparcie. Powód nie udowadnia więc powództwa, jako takiego, jak to wbrew zasadom zdrowej logiki stanowił art. 81 i 366 U. P. C. Powód ma udowodnić tylko sporne okoliczności faktyczne, na których opiera swoje roszczenie, rzeczą zaś sądu jest na podstawie procesu myślowego dojść do wniosku, czy przy istnieniu pewnych okoliczności faktycznych powód ma

prawo żadać od pozwanego pewnych świadczeń. Gdy pozwany na rozprawę się nie stawia, żadnych zarzutów ani wniosków nie składa, niema niczego, coby wskazywało na to, że okoliczności faktyczne, przytoczone przez powoda na uzasadnienie jego roszczenia, mogą być uważane za sporne. W braku zaś tego ostatniego elementu, nie zachodzi potrzeba przeprowadzenia dowodu. Dowód może być przeprowadzony na okoliczności sporne, i dopóki pozwany nie uczyni ich spornemi, sąd nie może z urzedu takowych kwestjonować. Stojac na tem stanowisku K. P. C. w art. 359 § 2 każe przyjąć „za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie", o ile naturalnie nie są sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy, gdyż w tym ostatnim wypadku okoliczności te musiałyby być uważane za sporne i wtedy wymagałyby dowodu. Zarówno bowiem ekonomja procesowa, jak i dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga, by nie udowadniać tego, co jest niesporne, gdyż nie leży w niczyim interesie; niezrozumiałymby był również cel art. 253 K. P. C., wymagającego od sądu powzięcia ścisłego postanowienia dowodowego, gdyby sąd musiał przeprowadzać dowody na wszystkie okoliczności faktyczne, przytoczone przez strony, bez względu na to, czy są one sporne, czy też nie. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby powód nie potrzebował przytaczać dowodów już w pozwie. Musi to uczynić, ażeby pozwany miał możność oświadczenia się co do ich prawdziwości i zależnie od tego, czy mają być okoliczności faktyczne przytoczone w pozwie uważane za sporne, czy też nie, a w konsekwencii, czy bedą na ich poparcie przeprowadzane dowody. Gdy pozwany swoich oświadczeń nie składa, tem samem uznaje je za niesporne, przynajmniej tak długo, póki nie zgłosił zarzutów w sprzeciwie. Do tego też czasu zasadniczo dowody przeprowadzane być nie mogą. Nie obala tej tezy art. 351 K. P. C., bo, ustalając w motywach wyroku jego podstawe faktyczną przez wskazanie faktycznych okoliczności sprawy, sad nie tylko podaje fakty, które uznał za udowodnione, lecz i te, które nie wymagają dowodu, względnie winny być uważane za udowodnione czy prawdziwe z wyraźnego przepisu ustawy. Wypływa to jasno z zestawienia art. 351 z art. art. 243, 245, 246 K. P. C. Postępowanie zaoczne w K. P. C. jest raczej zbliżone swą konstrukcją do postępowania upominawczego (art. 469 i nast. K. P. C.) aniżeli do postępowania zwykłego. I tu i tam przyjmuje się za prawdziwe oświadczenia faktyczne powoda, dopóki w sprzeciwie nie zgłosi on zarzutów. Dopiero wtedy rozpoczyna się postępowanie zwykłe wraz z jego nieodzownemi akcesorjami w postaci produkowania przez strony dowodów i t. p.

Na zakończenie chciałbym poruszyć jeszcze rzecz, bardzo u nas obecnie aktualną. Niebezpiecznem jest — porównywać nową ustawę z dawną, nie pozostającą z nią w żadnym stosunku przyczynowym i wyciągać stąd praktyczne wnioski, bowiem między U. P. C. a K. P. C. jest tak wielka różnica systemów prawnych, że nie można posiłkować się przy interpretacji K. P. C. postanowieniami U. P. C. Wypływają one bowiem zupełnie z innego ducha i nie pozostają ze sobą w żadnym związku. Już raczej należałoby w danym konkretnym wypadku przyjąć za podstawe do porównania procedurę austrjacką, skad przepis o przyjeciu za prawdziwe oświadczeń faktycznych powoda w pozwie został wzięty. Jednakże i to nie jest zbyt pożądane. Zestawianie bowiem poszczególnych przepisów norm kodeksowych w oderwaniu od całości prowadzi z reguły do niewłaściwych wniosków, co może skutkować wtłaczanie nowych, zwłaszcza dotychczas nieznanych przepisów, w normy prawne dawnej ustawy i utrzymywanie w dalszym ciągu dawnej praktyki, sprzecznej z pojęciami nowego kodeksu.

Jan Salewicz.

Sądy i sędziowie Sowietów

W poprzedniem sprawozdaniu omówiłem kwestje, związane z praktyką sądów sowieckich. Obecnie chcę się zająć osobą i działalnością sądownika sowieckiego, który nie przedstawia typu jednolitego, chociażby ze względu na olbrzymi obszar Z. S. S. R. oraz różnice rasowe, narodowościowe i językowe; nie należy zapominać o tem, że w Z. S. S. R. istnieje samych sądów grodzkich pokaźna liczba 3000, około 80.000 sądów wiejskich (sądów pokoju w naszem rozumieniu), 35.000 sądów „kołchoznych" i t. d. Kierownictwo Komisarjatu Sprawiedliwości nie ukrywa faktu nienależytego poziomu swych współpracowników: jeden z filarów sprawiedliwości sowieckiej p. A. Wyszynskij otwarcie przyznaje, że „w szeregu republik związkowych mamy całe rejony — nadwołżański, kaukaski, białoruski, gruziński, azerbejdżański, doniecki, kijowski i t. d., w których dotychczas jakość pracy organów wymiaru sprawiedliwości nie pozostaje na odpowiedniem poziomie; bez mocnych zaś organów wymiaru sprawiedliwości nie możemy zapewnić dyktaturze proletarjatu właściwej mocy" i przytacza słowa Stalina, „że silna i potężna dyktatura proletarjatu obecnie jest konieczna w celu „dokończenia" umierających klas i rozwiania ich złodziejskich machinacyj". (Między innemi nazwisko Stalina w miesięczniku „Sowieckaja Justicja" wszędzie drukowane jest gru-

bym drukiem — zaszczyt, który nie zawsze spotyka nawet nazwisko Lenina). P. Wyszynskij nawołuje pracowników na polu sowieckiej sprawiedliwości do podniesienia poziomu swej wiedzy: „ani sędzią ani też prokuratorem nie można być bez niezbędnego poważnego przygotowania; chyba jedynie naiwni ludzie mogą myśleć, że dla zajęcia tych stanowisk wystarczy mieć tylko dobre chęci oraz klasowe „wczucie się“. Niewątpliwie, bez tego wczucia się, wyraźnego zrozumienia klasowych proletarjackich interesów nie można prowadzić pracy sądowej, lecz potrzebna jest też i umiejętność, o której Stalin powiedział, że jakość teoretycznego poziomu większości naszej partji jest niezbyt wysoka“. P. Wyszynskij podaje główne wady tej nieumiejętności: wtrącanie się do spraw należących do kontroli państwowej, zbytnia gorliwość, np. wypadki kierowania przez sądowników sowieckich fabrykami, kołchozami, upraszczanie pracy sądowej i t. d. „Uwaga sądownika — pisze p. Wyszynskij — szczególnie prokuratora sowieckiego winna być skupiona na budowie gospodarstwa sowieckiego z tem, ażeby szybka i w porę okazana pomoc prokuratury mogła ujawnić przestępne machinacje wroga klasowego i jego agentur. Sąd sowiecki nie może ograniczyć się do rozpoznania konkretnej sprawy i zastosowania represji. Jest on obowiązany pracę swoją prowadzić w ten sposób, ażeby rozprawa sądowa była ciosem wymierzonym w system organizacji pracy, oraz mobilizowała najszersze masy do walki z brakami produkcji“.

Jako przykład tego rodzaju rozpraw przytoczę proces w Irkucku, który odbył się w klubie fabrycznym w sali, wypełnionej po brzegi publicznością. Na ścianach były zawieszone diagramy, wykazujące obniżenie produkcji — wynik działalności oskarżonego, majstra fabrycznego; demonstrowane były pozatem wzory tej złej produkcji oraz dla porównania — lepsze wyroby. Po rozpoznaniu sprawy przy udziale stron sąd skazał oskarżonego na jeden rok robót poprawczych oraz udzielił mu terminu 4-miesięcznego w celu polepszenia produkcji z tem, że po stwierdzeniu tego polepszenia kara nie będzie wykonana. Wyrok ten był zaaprobowany przez opinję ogółu robotników, którzy podczas narady sędziów wysłuchali referatu o zadaniach prokuratury oraz dokonali wyborów do instytucyj sądowych.

„Jakość produkcji“ jest naczelnem hasłem, które obecnie panuje we wszystkich dziedzinach życia związku sowieckiego a więc przedewszystkiem pośród przedstawicieli sądownictwa sowieckiego. Stalin na XVII zjeździe kompartji oświadczył, że za złą jakość produkcji należy karać wszystkich winowajców, niezależnie od stanowiska, zajmowanego przez nich w partji. Sowiecki sąd najwyższy — „wierchsud“ w swym dekrecie z 1934 r. podkreślił, że „produkcja złej jakości jest ciężkiem antypaństwowem przestępstwem i sąd winien być poważnem narzędziem partji i rządu w ich walce o jakość produkcji. Niedocenianie znaczenia powyższego, ignorowanie, niestosowanie sankcyj, wskazanych w prawie, będzie uznane za pogwałcenie bojowego rozkazu rządu“. Komisarjat Sprawiedliwości dodał do tego, że zgodnie z ustawą z dnia 8.XII.1933 winni być pociągani do odpowiedzialności w pierwszym rzędzie kierownicy przedsiębiorstw, inżynierowie, w żadnym wypadku — robotnicy. Nic dziwnego oczywiście, że po tego rodzaju wskazówkach sądy sowieckie zaczęły stosować represje czasem nawet pod hasłem: lex retro agit, oraz nie zwracając uwagi na właściwość rzeczową, wobec czego „wyższe środki obrony socjalnej“ czyli karę śmierci stosowały wbrew ustawie sądy grodzkie. Znalazły się jednak sądy, w których, nie bacząc na powyższe wskazówki i groźby, zdarzały się wypadki pociągania do odpowiedzialności nie kierowników produkcji, lecz faktycznych winowajców lub stosowanie do oskarżonych zwykłych artykułów kodeksu karnego.

Stosowanie kar śmierci przez sądy grodzkie nie było nowością w Z. S. S. R. W 1932 r. po wydaniu ustawy z dnia 7 sierpnia o obronie socjalistycznej własności z sankcją od 10 lat więzienia do kary śmierci włącznie Komisarjat Sprawiedliwości przekazał wykonanie tej ustawy sądom grodzkim, aczkolwiek w łonie „wierchsudu“ i naczelnej prokuratury sowieckiej rozległy się protesty przeciwko tego rodzaju właściwości rzeczowej sądów grodzkich. Sądy grodzkie nie stały na początku na wysokości zadania i, jak stwierdził komisarz sprawiedliwości Krylenko, „nie wszędzie starczyło sił, by wprowadzić tę ustawę surowo i zdecydowanie“, gdyż stosowane były artykuły kodeksu karnego o złagodzeniu kar. Wówczas zabronione zostało sądom stosowanie tych artykułów. Wynik tego był taki, że ilość skazanych niepomiernie wzrosła i zdarzały się wypadki skazywania na kary śmierci za zupełnie błahe defraudacje. Dezorjentacja sędziów grodzkich posunęła się tak dalece, że na konferencji sędziów grodzkich w 1934 r. „wierchsudu“, p. prezes Bułat wskazywał na „bezkrytyczny stosunek“ do spraw ze strony niektórych sądów, które skazywały na karę śmierci przy braku znamion przestępstwa. (Przytaczam ten fakt za Nr. 8 „Sowieckiej Justycji“ z 1934

r.). Możliwe jest że wyroki te były wynikiem wskazówek p. Krylenki, który na zjeździe sędziów na początku 1934 wyraźnie podkreślił, że dla „elementów wrogich winno być, jako reguła, rozstrzelanie".

Co do składu sądów sowieckich, to oprócz wyżej przytoczonych zastrzeżeń, władze sowieckie mają też i inne zarzuty. Na sesji sekcji prawa Akademji Komunistycznej w maju roku ubiegłego zastępczyni prokuratora naczelnego Z. S. S. R. pani Niurina przytaczała fakty przedostania się do składu sądów sowieckich „wrogów klasowych", wynikiem czego miały być wyroki, kompromitujące ideę sądów sowieckich. Chodziło tu między innemi o skazywanie przez niektóre sądy sowieckie i wykonywanie kar chłosty lub też masowego skazywania członków kołchozu do 70% całego składu poszczególnych kołchozów — na różne kary. Represje te sięgają wysokich cyfr: np. w rejonie moskiewskim skazano w ten sposób w 1933 r. 4800 członków kołchozów, w tem 1650 przewodniczących kołchozów. Nie dziw, że „wierchsud" i sąd krajowy umorzyły w 1933 r. 33.000 tego rodzaju spraw karnych, w których zapadły skazujące wyroki. P. Wyszynskij twierdził na tym zjeździe, że kadry prawników sowieckich nie tylko nie zostały ulepszone, lecz pogorszyły się, gdyż „sporo jest prawników, którzy uważają, że żadna wiedza jest niepotrzebna i nawet chwalą się nieznajomością ustaw". W tym wypadku w sukurs im przychodzą rozważania p. Krylenki, który w swem studjum p. t. „Prawo i sud" z 1930 roku pisze: „zasady prawa karnego wydane w 1924 r. wynikły z konkretnego żądania konstytucji Z. S. S. R.; była to raczej konieczność formalna, niż życiowa. Dość powiedzieć, że zasady prawa cywilnego dotychczas nie są opracowane i żadnej specjalnej szkody z tego nie wynikło. To samo mogło być i z zasadami prawa karnego". To też administracja sowiecka nie ma zbyt wielkiego szacunku dla osoby swego sędziego; jaskrawym dowodem tego jest wypadek w rejonie czerskim (nie stanowiącym bynajmniej jakiegoś zapadłego zakątka związku sowieckiego), w którym pewien członek sowchozu zaaresztował sędziego śledczego, prowadzącego przeciwko niemu śledztwo; jedynie stanowcza postawa prokuratora rejonu zmusiła sowchoz do zwolnienia zaaresztowanego. Sytuacja więc sędziego sowieckiego nie jest do pozazdroszczenia; natomiast żądania, które partja komunistyczna stawia swemu sądownictwu są olbrzymie: sędzia sowiecki winien być nietylko narzędziem dyktatury proletarjatu w kierunku „zdławienia" byłych klas „eksploatujących", lecz i wychowawcą klas pracujących, podpadających pod wpływy „wroga klasowego", działającego na szkodę rewolucji. Zdawałoby się, że obecnie po ostatecznem zlikwidowaniu klas posiadających w Z. S. S. R. dalsze tego rodzaju „dławienie" jest walką z wiatrakami, lecz, jak się okazuje, tak nie jest; w kwestji tej zabrał głos sam Stalin, w roku ubiegłym wystąpiwszy z potępieniem przejawów osłabienia dyktatury proletarjatu, walki klas i t. d. Te myśli rozwinął Krylenko na wyżej wymienionym zjeździe sądowników sowieckich, mówiąc: „ Czy jest obecnie klasa obszarników, czy też nie? Nie, jest ona zgnieciona. Kapitaliści? — Nie, są zlikwidowani. Handlowcy? — Pozostali tylko w bardzo nielicznej ilości — około 0,07% całej gospodarki sowieckiej. „Kułacy"? też są zlikwidowani. Zdawałoby się więc, że klasy w Z. S. S. R. wymarły, lecz jest to gruby błąd, bo jeżeli klas już niema, to zostali ludzie; myśmy ich wszystkich nie wystrzelali, nie zniszczyli fizycznie, więc ludzie pozostali ze wszystkiemi swemi sympatjami, tradycjami, poglądami i antypatjami"...

P. Krylenko ma rację: ludzie w Z. S. S. R. pozostali mimo 18-to letniej dyktatury proletarjatu w tym kraju i to stanowi największy szkopuł dla władz Z. S. S. R.

R. S.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1935.

Nr. 13 z dn. 23 lutego *poz. 73 i 74* — 2 oświadczenia rządowe z dn. 11 lutego w sprawie przystąpienia Australji oraz sfederowanych i niesfederowanych państw malajskich do traktatu z dnia 11 stycznia 1932 (Dz. Ust. z r. 1934, poz. 135) między Polską a Wielką Brytanją o wydawanie zbiegłych przestępców.

Nr. 16 z dn. 12 marca *poz. 89* — rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 6 marca w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw — weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nr. 17 z dn. 14 marca *poz. 98* — obwieszczenie Min. Handlu z dn. 25 lutego ogłaszające jednolity tekst ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922 r. (Dz. Ust. poz. 277).

Nr. 18 z dn. 21 marca *poz. 101* rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 13 marca o ulgach dla ofiar powodzi w zakresie wynagrodzenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych;

obniża ono o 50% wynagrodzenia dla aktów o pożyczki zaciągnięte w B. G. K., Państw. Banku Rol., Kom. Kasy Oszcz. lub Spółdz. Kred. na odbudowę gospodarstw zniszczonych przez powódź w r. 1934; wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do 30 września r. b.

Nr. 19 z dnia 26 marca *poz. 106* rozporz. Min. Spraw Wewn. z 13 marca o przekazaniu na terenie niektórych powiatów woj. łódzkiego uprawnień co do nadzoru polic.-budowl. od zarządów gmin wiejskich władzom powiat. adm. ogól. oraz wydziałom normal. — w 7 dni po ogłoszeniu; *poz. 109* — rozporz. Min. Skarbu i Sprawiedliwości z 22 marca o ujednostajnieniu okresów umorzenia i innych warunk. wierzytelności długoterminowych i listów zastaw. i o pierwszeństwie hipot. i konwersji zaległości od wierzytelności instytucyj kredytu długoterminowego, *poz.* 111 — oświadczenie rządowe z dn. 11 lutego o tem, że pisma o wydawaniu przestępców należy kierować: dla Nowej Zelandji, do „The Governor General of New Zeeland" a dla Zachodniego Samoa — do „The Administrator of Western Samoa, Apia", w myśl umowy między Polską a Wielką Brytanją, z dn. 11 stycznia 1932 r.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 5 z dn. 1 marca r. b. zawiera m. in. Okólnik Nr. 1749 III A/35 zalecający ścisłe przestrzeganie art. 339, 349 § 2 i 103 § 3 K. P. C. co do ogłaszania wyroku lub odroczenia sentencji po zamknięciu rozprawy i orzekania o kosztach sądowych; lista konsulów, którzy otrzymali upoważnienie do wykonywania czynności przewidzianych w art. 18 i 19 ustawy z dnia 11 listopada 1924 r. (Dz. Ust. poz. 944) według stanu w dniu 1 lutego 1935 r.

Nr. 6 z dn. 15 marca r. b. zawiera m. in. okólnik Nr. 1754 II. st. 35 w sprawie rocznych wykazów czynności sądów, i Nr. 1755 zezwalający na sprzedaż znaczków sądowych przez dystrybutorów w lokalach sądowych na wyłączną ich odpowiedzialność oraz komunikat zezwalający na kolportaż księgi ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie sądów i urzędów Min. Sprawiedliwości.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu G. we Włodzimierzu.

I. Sprzedaż nieruchomości przez niepełnoletnich.

Przepis art. 277 t. X cz. I Zw. Pr., dotyczący zezwolenia na sprzedaż majątku nieruchomego, obejmuje zarówno majątki, należące do osób, które nie doszły wieku lat 17, jako też majątki, stanowiące własność niepełnoletnich, którzy ukończyli 17 rok życia. Okoliczność, że art. ten mówi o „małoletnich", nie może mieć decydującego znaczenia, gdyż terminologja tego kodeksu jest wogóle chwiejna i niekonsekwentna: małoletni czasem nazywa się niepełnoletnim, niepełnoletni zaś — małoletnim.

II. Podział nieruchomości niepodzielnej.

Przepisy t. X cz. I Zw. Pr. nie przewidują prawa sądu nakazania w drodze działów sprzedaży majątku nieruchomego z licytacji publicznej, gdy majątek ten jest niepodzielny lub nie daje się dogodnie podzielić w naturze; wynika to z art. 1315 — 1340 tegoż kodeksu, a szczególnie z art. 1324, które to artykuły mają zastosowanie nietylko przy działach spadkowych, lecz również w razie nabycia wspólnej własności. Powołanie się strony w przypadku na art. 832—836 K. P. C. jest bezskuteczne, są to bowiem jedynie przepisy egzekucyjne, wskazujące sposób wykonania już zapadłego wyroku i strona, żądająca takiej sprzedaży, winna zgodnie z art. 833 K. P. C. złożyć czyniącemu egzekucję tytuł egzekucyjny, nakazujący sprzedaż; tytuł egzekucyjny zgodnie z art. 527 K. P. C. wydaje się na podstawie orzeczenia sądowego, sąd zaś ze swej strony, aby nakazać sprzedaż majątku z licytacji, musi mieć oparcie w przepisie prawa materjalnego.

III. Spółuczestnictwo pozwanych.

W opisanym przez Pana Sędziego przypadku nie zachodzi spółuczestnictwo jednolite po stronie pozwanych; ma ono bowiem miejsce zgodnie z art. 70 § 2 K. P. C. „gdy z istoty spornego stosunku prawnego lub z przepisu ustawy wyrok ma dotyczyć niepodzielnie wszystkich spółuczestników"; tymczasem w podanej przez Pana Sędziego sprawie w stosunku do każdego z pozwanych może być wydany odmienny wyrok: jedni mogą być eksmitowani z gruntu, inni zaś pozostawieni, przy pewnych

zaś okolicznościach może być przyznane w motywach wyroku, że jeden pozwany ma prawo do większej części majątku, drugi zaś do mniejszej. Skoro więc nie zachodzi w danej sprawie przypadek spółuczestnictwa jednolitego, wyrok niezaskarżony przez niektórych pozwanych uprawomocnił się w stosunku do nich.

W. Ł.

P. Sędziemu B. w Piotrkowie.

Pytanie I: Czy w sprawach z art. 270 K. K. sędzia, będący członkiem pokrzywdzonego kółka myśliwskiego, podlega wyłączeniu?

Odpowiedź. Ponieważ wykonawcą prawa polowania, wydzierżawionego przez kółko myśliwskie, jest każdy z członków kółka, za pokrzywdzonego należy uważać każdego członka, nie zaś samo kółko (art. 62 K. P. K.), a co za tem idzie, pokrzywdzonym będzie i sędzia, należący do kółka. Sędzia taki nie może zatem brać udziału w prowadzeniu sprawy z art. 270 K. K. (art. 41 § 1 lit. „a" K. P. K.). Jeżeli sędzia jest tylko nominalnym członkiem kółka, nie bierze bowiem udziału w polowaniach, wobec czego nie możnaby go uważać za bezpośrednio pokrzywdzonego, nie zwalnia to go od obowiązku wyłączenia się, ponieważ w tym wypadku ma zastosowanie przepis art. 44 K. P. K. (domniemanie stronniczej przychylności dla kolegów z kółka myśliwskiego).

Pytanie II: Czy art. 19 przep. wpr. K. P. K. może być zastosowany na rozprawie głównej i na posiedzeniu niejawnem?

Odpowiedź. Art. 19 przep. wpr. K. P. K. stanowi wyłom z zasady, zawartej w art. 233 § 1 lit. „a" K. P. K. (wg. poz. 725/32), nie znosi jednak mocy obowiązującej tych przepisów K. P. K., w których „protokólant" jest wymieniony równolegle z „przewodniczącym", z tych bowiem przepisów wynika k o n i e c z n o ś ć p o s i ł k o w a n i a się protokólantem, gdy z art. 19 przep. wpr. K. P. K. wynika możność o b y w a n i a s i ę b e z p r o t o k ó l a n t a. Do tego rodzaju przepisów należą: art. 239 § 1 i art. 241 § 2 K. P. K. Brak specjalnego protokólanta na r o z p r a w i e sądowej nie tylko stanowiłby pogwałcenie nakazu art. 239 § 1 K. P. K., lecz uniemożliwiłby nadto wykonanie przepisu art. 241 § 2 K. P. K., a to zarówno w sprawach, rozpoznawanych kolegjalnie, jak i w sprawach, rozpoznawanych w trybie z art. 241 § 2 zdanie drugie). Z powyższych względów należy stwierdzić, że art. 19 przep. wpr. K. P. K. przez „czynność protokołowaną" rozumie wyłącznie p o s z c z e g ó l n e czynności, jak np. z art. 50, 254, 255, 269, 272, 346, 347, 460, 490 § 3, 647 § 1 K. P. K.

J. G.

Panu P. B. w Piotrkowie.

Opłata od załączników, składanych w myśl art. 178 K. P. C.

Zdanie pańskie, że od oświadczeń, wniosków, uzupełnień i sprostowań, zamieszczanych w myśl art. 178 K. P. C. w załącznikach do protokółu sądowego, nie należy pobierać opłaty 50 groszowej, przewidzianej w art. 42 przepisów o kosztach sądowych, nie powinno budzić wątpliwości. Nie chodzi tu bowiem o załączniki w rozumieniu art. 137, § 1, p. 5 i art. 138 K. P. C., które stanowić mają dowód na poparcie dochodzonego roszczenia lub obrony, lecz o wyjaśnienia strony, które powinny być w zasadzie zamieszczane w protokóle rozprawy a jedynie dla ułatwienia i przyśpieszenia czynności sądu w zakresie protokółowania, dołączane są przez strony w postaci załącznika do protokółu.

Zaokrąglanie końcówek groszowych.

Art. 21 przepisów o kosztach sądowych stanowi w zdaniu pierwszem, że końcówki groszowe zaokrągla się wzwyż do 50 groszy. Jeżeli zatem artykuł ten w zdaniu następnem wprowadza ogólnie wyjątek, że końcówek do 25 gr. nie zaokrągla się wzwyż, to sądzić należy, że zaokrąglenie jest nie tylko wówczas wyłączone, gdy końcówka groszowa wypadnie na 1 do 25 groszy, lecz i wówczas, gdy wypadnie na 51 do 75 groszy, albowiem i w tym przypadku wynosi ona — ponad nie ulegającą zaokrągleniu sumę 50 groszy — nie więcej niż 25 groszy.

Uzupełnienie wpisu w postępowaniu upominawczem.

Jeżeli wpis uiszczony przez powoda przy wniesieniu pozwu w postępowaniu upominawczem pokrywa całą wysokość wpisu stosunkowego, należną od pozwu w postępowaniu zwykłem (np. powód , dochodząc w postępowaniu upominawczem 100 zł., uiścił w myśl art. 28 przepisów o kosztach sądowych tytułem wpisu od pozwu 2 złote, która to kwota odpowiada całej wysokości wpisu stosunkowego należnego w myśl art. 25 przepisów o kosztach sądowych od pozwu wniesionego w postępowaniu zwy-

kiem), to w razie odmowy wydania nakazu zapłaty i skierowania sprawy do postępowania zwykłego (art. 30 ustęp ostatni przepisów o kosztach sądowych), niema podstawy do żądania od powoda uzupełnienia wpisu, bo on już uiścił cały należny wpis.

Panu L. K.

I. Rozłożenie zaległych opłat sądowych na raty.

Polecenie wdrożenia egzekucji celem ściągnięcia zaległych opłat sądowych wydaje komornikowi sąd (art. VII § 1 p. 1 przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem), w którym opłata powinna była być uiszczoną. Sprawa uiszczania zaległych opłat sądowych w ratach nie jest wprawdzie wyraźnie unormowana. Spłata taka nie może być atoli uważana za niedopuszczalną, skoro rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 marca 1932 o karach sądowych (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 5 poz. 5) sposób księgowania spłat ratalnych szczegółowo normuje. Do dozwolenia płatnikowi uiszczania opłaty zaległej w ratach może być w braku odmiennych przepisów szczegółowych powołany tylko ten sąd, od którego zależy wdrożenie egzekucji o ściągnięcie opłaty. Zasady udzielenia takiego zezwolenia nie są unormowane, zależą więc od uznania sądu, który brać będzie pod uwagę stosunki ekonomiczne płatnika.

II. Brak podpisu strony na pismach procesowych.

Sąd powinien wprawdzie zaraz po otrzymaniu apelacji, sprzeciwu lub innego pisma procesowego zbadać, czy odpowiada ono wymaganiom formalnym, i przed rozpisaniem rozprawy zarządzić usunięcie wad pisma. Jeżeli jednak sąd dopiero podczas rozprawy dostrzeże brak podpisu strony, a strona ani jej pełnomocnik procesowy nie są na rozprawie obecni tak, że braku podpisu nie można natychmiast usunąć, nie pozostaje nic innego jak odroczyć rozprawę i zarządzić w myśl art. 141 K. P. C. wezwanie strony o usunięcie braku.

III. Opłaty w postępowaniu rejestrowem.

Postępowanie w sprawach rejestru handlowego unormowane jest obecnie rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 511. W postępowaniu tem stosować należy według § 10 tegoż rozporządzenia posiłkowo przepisy Kodeksu Postępowania Cywilnego, zaczem także przepisy art. 141 K. P. C. Zgłoszeń do rejestru handlowego, nieopłaconych należycie, nie należy więc rozpoznawać, lecz uprzednio wezwać zgłaszającego o złożenie wszelkich należnych opłat, jak od podania, załączników, za doręczenia, ogłoszenia i t. d.

Panu A. P. w Łanowcach.

Opłaty za doręczenia.

W sprawach, wszczętych po dniu 1 stycznia 1935 r., strona nie jest obowiązana do uiszczania osobnej opłaty za doręczenie zawiadomienia o sporządzeniu uzasadnienia wyroku, gdyż opłata ta objęta jest już ryczałtem za doręczenia, przewidzianym w § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P. poz. 972 (por. p. 2 okólnika Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1934 Nr. 1742/I C/34 ogłoszonego w dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości za rok 1935 Nr. 1, str. 19). Natomiast w sprawach wszczętych przed dniem 1 stycznia 1935 opłatę tę należy na zasadzie art. 12 przepisów z 24 października 1934 Dz. U. R. P. poz. 837 o kosztach sądowych pobierać w dotychczasowej wysokości t. j. w kwocie 80 gr. (por. p. 6 powyższego okólnika Min. Sprawiedliwości). Od uznania sądu zależy, czy opłatę tę pobrać przy zgłoszeniu przez stronę w sądzie wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku, czy też dopiero przy doręczeniu zawiadomienia. Praktyczniej jest oczywiście pobrać opłatę zaraz przy zgłaszaniu przez stronę w sądzie wniosku o sporządzenie uzasadnienia.

Panu M. G.

Zdolność pracowników umysłowych do działań prawnych.

Przepis ustępu 2 art. 3 rozporządzenia o umowie o pracę robotników, według którego robotnik, ograniczony w zdolności do działań prawnych, w razie zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, uzyskuje zdolność do działań prawnych, które wynikają bezpośrednio z tej umowy — nie może być rozciągany na pracowników umysłowych, gdyż rozporządzenie powyższe dotyczy jedynie robotników (por. orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 6 października 1932 C. 153/32, ogłoszone w zbiorze urzędowym Nr. 201/32). *Db.*

Na pytanie Pana, w jaki sposób i od kogo można dochodzić zwrotu wkładek, złożonych w gminnych Kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, utworzonych na obszarze b. Kongresówki na zasadzie ustawy o zakładach drobnego kredytu z 7 czerwca 1904 Nr. 109, 1232, możemy odpowiedzieć, co następuje:

Na mocy art. 23 Rozp. Prez. Rzplitej z 30 grudnia 1924 roku (Dz. U. poz. 1069) o gminnych Kasach Oszczędności Minister Spraw Wewnętrznych upoważniony został do wydania przepisów mających na celu reorganizację lub likwidację istniejących dawniej kas oszczędności i działających na podstawie ustawy, ogłoszonej w Zbiorze Praw i Rozporządzeń Rządu Nr. 292/1906 r. poz. 2046. Z mocy powyższego upoważnienia Minister Spraw Wewnętrznych rozporządzeniem z 24 czerwca 1926 roku (Dz. U. poz. 425) nakazał likwidację tych kar zgodnie z przepisami tegoż Rozporządzenia i Rozporządzeniem z 16 stycznia 1927 roku (Dz. U. poz. 71) zakreślił termin ukończenia tej likwidacji do 30 czerwca 1927 roku, przyczem rezultaty pracy i obliczenia komisji likwidacyjnej miały być przesłane do Ministerstwa Skarbu. Z powyższego wynikałoby, że strona zainteresowana winna zwrócić się do Zarządu Gminnego z prośbą o zawiadomienie czy likwidacja zgodnie z powyższemi przepisami została dokonana, oraz kiedy wniosek Komisji likwidacyjnej odesłano do Ministerstwa Skarbu, a następnie prosić Ministerstwo Skarbu o wydanie odpisu protokółu likwidacji, z którego wynikałoby, gdzie jest zlikwidowany majątek i ile przypada na rzecz zainteresowanego. W przypadku, gdy likwidacja nie była przeprowadzona, należałoby, opierając się na rozporządzeniach z 1926 i 1927 roku (Dz. U. poz. 425/26 i 71/27), żądać od władzy nadzorczej (starostwa lub sejmiku) nakazania przeprowadzenia likwidacji kasy, zgodnie z powołanemi przepisami. *M. R.*

Panu Stanisławowi T. w Równem.

I. Pytanie: Czy w wypadkach przestępstw z art. 204 K. K. dla uznania, że wniosek o ściganie złożono, należy wymagać sprecyzowanego żądania osoby pokrzywdzonej (np. w słowach: „żądam dochodzenia"), czy też wystarczy wyrażenie woli w sposób ogólny przez sam fakt złożenia ze strony pokrzywdzonej zameldowania do władz właściwych o dokonanie zbrodni?

Odpowiedź: Art. 56 K. P. K. nie określa ani formy ani treści wniosku pokrzywdzonego, stanowiącego podstawę do wszczęścia ścigania pewnych przestępstw, przewidzianych w K. K., z urzędu, a przeto samo zameldowanie pokrzywdzonego złożone właściwej władzy o przestępstwie i osobie, która je popełniła, zawiera w sobie żądanie ukarania sprawcy, brak zaś żądania „expressis verbis", przeprowadzenia dochodzenia, pociągnięcia do odpowiedzialności i t. p. jest obojętny. (Porów. Z. O. Sądu Najwyższego Nr. 427/31).

II. Pytanie: Jeżeli przy przesłuchaniu zeznającego powołuje protokółujący policjant: „zbadany na ustne polecenie prokuratora n-go rewiru", bez wskazania pisma (telefonogramu), nawet daty takiego polecenia, można przesłuchanie to uznać za dokonane, w myśl art. 20 przep. wprow. K. P. K. czy też protokół taki będzie w istocie zapiskiem policyjnym nie ulegającym odczytaniu?

Odpowiedź: Na mocy art. 20 przep. wprow. K. P. K. policja państwowa, wykonywując czynności sądowe na zlecenie prokuratora, obowiązana jest w protokóle powołać się na przepis cyt. artykułu i na zlecenie prokuratora. Nie ma policja obowiązku ani załączenia do akt sprawy tego zlecenia ani okazywania osobie, którą na mocy tego zlecenia przesłuchuje, a więc brak w protokóle daty i numeru zlecenia prokuratorskiego, w szczególności, jeżeli zlecenie było ustne, nie stanowi sam przez się uchybienia, któreby pozbawiało protokół, sporządzony przez policję, mocy protokółu sądowego. *St. Cz.*

Ś. P.
STANISŁAW TUROWICZ.

Dnia 21 lutego 1935 r. zmarł w Wilnie ś. p. Stanisław Turowicz, Wiceprokurator miejscowego Sądu Apelacyjnego.

Ś. p. Prokurator Turowicz urodził się d. 25.X. 1886 r. w Korsuniu na Ukrainie. Ukończył wydział prawny Uniwersytetu w Petersburgu, poczem od 1912 do 1917 roku pracował w Sekretarjacie Senatu rosyjskiego,

w Departamencie Kasacyjnym. Po wielu przejściach, związanych z rewolucją rosyjską, dopiero w 1922 r. mógł rozpocząć pracę w sądownictwie polskiem. Narazie pełnił obowiązki sędziego śledczego w Warszawie, poczem został podprokuratorem Sądu Okręgowego w Siedlcach. W 1928 r. ś. p. Turowicz przeniesiony został na stanowisko podprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie z jednoczesną delegacją do Ministerstwa Sprawiedliwości. Dnia 11 września 1931 r. otrzymał nominację na Wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie i zajmował to stanowisko do śmierci.

Ś. p. Prokurator Turowicz był wybitnym fachowcem w zakresie prawa karnego, specjalnie zaś żywo interesował się zagadnieniami kryminologji, znajdując się w stałym kontakcie z najnowszą jej literaturą naukową. Nie będąc poprzednio związany z naszem miastem, ś. p. Prokurator Turowicz wyjątkowo prędko zespolił się ze społeczeństwem wileńskiem i bliższem otoczeniem prawniczem. Stało się to dzięki głębokiej kulturze Zmarłego, która jednała mu tak w stosunkach służbowych, jak i towarzyskich, głęboki szacunek i szczerą sympatję.

Oprócz ścisłej pracy zawodowej ś. p. Prokurator Turowicz zajmował stanowisko Prezesa Towarzysko - Sportowego Klubu Prawników w Wilnie i w tym charakterze również pozostawił po sobie pamięć człowieka wielkiej duszy i szlachetnego serca.

Śmierć ś. p. Prokuratora Turowicza spadła na najbliższe otoczenie Zmarłego niespodzianie. Chociaż od wielu lat Zmarły chorował na płuca, jednakże do ostatniej chwili pracował i nawet w dzień swej śmierci brał udział w posiedzeniu Sądu Apelacyjnego. Zmarł nagle, po powrocie do domu, na krwotok płucny, pozostawiając po sobie żal wśród najbliższego zespołu prokuratorskiego, Sędziów i Wileńskiej Palestry.

H. Z.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W dn. 28 lutego odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia. 1) Kol. K. Fleszyński złożył sprawozdanie z posiedzenia *Komisji Prasowej* (przew. Prezes L. Supiński), jakie odbyło się w dn. 17 lutego z udziałem przedstawicieli wydawnictw: „Przegląd Sądowy" i „Czasopismo Sędziowskie" (dr. M. Kostołowski i dr. A. Laniewski); na posiedzeniu tem osiągnięto porozumienie co do projektu powołania do życia z dn. 1.IV.1935 r. Funduszu Prasowego przy Zarządzie Głównym z obowiązkową dla wszystkich członków Zrzeszenia składką miesięczną, umożliwiającą rozsyłanie bezpłatne „Głosu Sądownictwa" każdemu członkowi naszej organizacji. 2) Kol. Z. Bańkowski zareferował sprawę otrzymanego od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej zezwolenia na przyjmowanie od członków Zrzeszenia obligacyj tejże pożyczki na *pokrywanie składek do Kasy Zapomogowej* za okres do dn. 1 stycznia 1934 r. 3) Kol. H. Półniak zakomunikował, że według zebranych dotąd przez Sekretarjat Zarządu Głównego informacyj zrzeszone sądownictwo wpłaciło na *pomoc ofiarom powodzi* łączną sumę 60.629 zł.; brakuje jeszcze wiadomości z 4 Kół. 4) Prezes L. Supiński zareferował sprawę ewentualnej *zmiany Statutu Zrzeszenia* w kierunku przyznania Oddziałom osobowości prawnej; sprawa ta wiąże się obecnie z projektem Zarządu Oddziału Lwowskiego nabycia nieruchomości i ulokowania w ten sposób funduszów odrębnej miejscowej Kasy Zapomogowej. Po dyskusji uchwalono delegować do Lwowa kol. J. Żurawskiego celem zbadania na terenie Zarządu Oddziału możliwości zrealizowania powyższych zamierzeń w granicach dotychczasowych przepisów statutu. 5) Przyznano *2 pożyczki z Funduszu „D"* 600 i 500 zł.; jedno podanie o pożyczkę zwrócono do Koła dla nadesłania opinji; uwzględniono 1 prośbę

o odroczenie terminu płatności pożyczki. 6) Udzielono Kołom: w Gdyni i w Płocku *pożyczek dla Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych* — 1500 i 1000 zł. 7) Uchwalono zwrócić Kołu w Katowicach nadesłane obligacje Pożyczki Narodowej, wobec niemożności przyjęcia ich na spłatę pozyczki, zaciągniętej z funduszów ogólnych Zarządu Głównego dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. 8) Udzielono odpowiedzi Zarządowi Koła w Bydgoszczy, że do wyborów w Kołach stosuje się odpowiednie przepisy Statutu, dotyczące Oddziałów (upoważnienia). 9) W odpowiedzi na pismo Zarządu Oddziału Krakowskiego w przedmiocie należenia tego Oddziału do Związku Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego zakomunikowano Oddziałowi treść uchwały Prezydjum Zarządu Głównego z dn. 13 kwietnia 1934 r., uznającej należenie członków Zrzeszenia S. i P. do jakiejkolwiek innej poza własnem Zrzeszeniem sądowniczem organizacji samopomocowej za niewskazane. 10). W związku z *pismem Polskiej Akademji Literatury* co do przedstawienia przez Zrzeszenie S. i P. kandydatów do odznaczenia *wawrzynem akademickim* zlecono przygotowanie odpowiedniego referatu kol. K. Rudnickiemu. 11) Przyjęto do wiadomości odpowiedzi Oddziałów Zrzeszenia co do wysokości wpisów, wymaganych przez poszczególne Rady Adwokackie przy wstępowaniu do adwokatury. 12) Pismo Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych w przedmiocie funduszu wydawniczego przekazano Oddziałowi Warszawskiemu, który prowadzi akcję wydawniczą. 13) Ustalono, że w związku z upływem kadencji ustępują w tym roku następujący członkowie Zarządu Głównego: Angiewicz Henryk, Dąbrowo Józef, Jakubowski Jan, Majewski Witold (Warszawa), dr. Czuchajowski Bolesław, Matuziński Henryk, dr. Ostręga Jan, dr. Swolkień Władysław (Kraków), Bańkowski Zenon (Lwów), dr. Frendl Agenor, Garbusiński Jan (Katowice), Szyszko Cezary (Poznań), Łubkowski Marceli (Wilno), Głowacz Alfons i Lachowicki-Czechowicz Adolf (Lublin). 14) Ułożono *porządek dzienny* plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego oraz Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia (prócz normalnych sprawozdań sprawy: Funduszu Prasowego i zmiany Statutu). 15) Udzielono Oddziałowi Krakowskiemu odpowiedzi, że skreślenie z listy członków Kasy Zapomogowej osób, nie będących członkami Zrzeszenia (emeryci, którzy przeszli do innego zawodu) spowodu niepłacenia składek należy do Komisji miejscowej Kasy Zapomogowej. 16) Kol. W. Majewski zareferował sprawę liczniejszego wstępowania sądowników stolicy do Oddziału sądowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie. 17) Uchwalono *nie umieszczać* na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia w dn. 23 marca *referatów* w przedmiocie roli i zadań polskiego sędziego i prokuratora, a to ze względu na nienadesłanie przez Koła i Oddziały odpowiednich uwag i dezyderatów w tym względzie (nadeszły odpowiedzi zaledwie z 2 Kół i 1 Oddziału). 18) Załatwiono bieżące sprawy biurowe i gospodarcze.

Posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z dn. 15 marca pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. 1) w związku z odczytaniem i przyjęciem protokółu ostatniego posiedzenia kol. J. Żurawski *złożył sprawozdanie z bytności we Lwowie,* gdzie z ramienia prezydjum Z. G. odbył konferencję z Zarządem miejscowego Oddziału Zrzeszenia w sprawie projektu nabycia przez Oddział ten nieruchomości z funduszów lokalnej Kasy pośmiertnej. Jak wynika ze sprawozdania kol. Żurawskiego koledzy lwowscy, chcąc znaleźć odpowiednią formę dla dokonania powyższego kupna na imię swego Oddziału, nie zmierzają do przyznania osobowości prawnej wszystkim Oddziałom Zrzeszenia w drodze zmiany jego statutu, co mogłoby rozluźnić zrzeszeniową więź organizacyjną, lecz skłonni byliby raczej przekazać cały powyższy fundusz — Komisji Głównej Kasy Zapomogowej w Warszawie celem dalszego prowadzenia agend Kasy lwowskiej. Po dyskusji, w której opowiedziano się ze względów natury technicznej przeciwko tej ostatniej propozycji, wyłoniono Komisję w składzie kolegów: Z. Bańkowskiego, J. Żurawskiego i H. Poźniaka dla rozważenia możliwości załatwienia tej sprawy w granicach obowiązującego statutu Zrzeszenia, względnie jego nowelizacji. II) Załatwiono dwa podania o *pożyczki z Funduszu „D"* kolegów z terenu Oddziału Warszawskiego, przyczem przyznano 500 i 600 zł.; dwóm kolegom odroczono terminy spłaty. III) Przyjęto do wiadomości protokół posiedzenia Zarządu Oddziału Poznańskiego i pismo Oddziału Lwowskiego co do kandydatów od tego Oddziału do Zarządu Głównego Zrzeszenia. IV) Po zareferowaniu pisma Oddziału Śląskiego uchwalono: wystąpić na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia z wnioskiem *o przyznanie godności członka honorowego* em. prokuratorowi koledze *Zygmuntowi Lewandowskiemu* za zasługi, położone dla Zrzeszenia, pozatem zwrócić się do p. Ministra Sprawiedliwości z *memorjałem o zwiększenie dodatku lokalnego* dla sądowników Apelacji Katowickiej do 20%, t. j. do wysokości, otrzymywanej przez funkcjonarjuszy państwowych, płatnych ze skarbu śląskiego. V) Wniosek Koła Kieleckiego w sprawie zmiany struktury organizacyjnej Zrzeszenia *przez skasowanie Oddziałów* przekazano Komisji regulaminowo-statutowej. VI) Zareferowano pismo Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów

Zawodów Prawniczych, zawierające prośbę *o przyjście* przez Zrzeszenie S. i P. *z pomocą niezamożnym aplikantom sądowym* w drodze ufundowania odpowiedniej ilości stypendjów imienia Zarządu Głównego Zrzeszenia. Po dłuższej dyskusji, w której z jednej strony podnoszono celowość przekazania akcji pomocy aplikanturze sądowej — Oddziałom Zrzeszenia (wzorem Lwowa), z drugiej zaś wysuwano projekt opodatkowania przymusowego na ten cel wszystkich zrzeszonych sędziów i prokuratorów, wybrano Komisję w składzie kolegów: K. Fleszyńskiego, K. Rudnickiego i M. Siewierskiego dla przygotowania odpowiedniego wniosku na najbliższe posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, względnie na doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. VII) W związku z omawianiem sprawy wyborów (w dn. 23 marca) do Zarządu Głównego kol. K. Fleszyński oświadczył, że upoważniony został przez kol. S. Giżyckiego do zawiadomienia prezydjum, że spowodu nawału pracy nie ma możności pełnienia obowiązków członka Zarządu Głównego. VIII) kol. K. Fleszyński zakomunikował, że wobec załatwienia przez Naczelną Radę Adwokacką (uchwałą z dn. 2 lutego r. b.) sprawy *wpisów przy przechodzeniu do adwokatury* sędziów i prokuratorów dalsza akcja w tym względzie ze strony Zrzeszenia stała się bezprzedmiotowa i IX) kol. J. Jakubowski zareferował projekt *preliminarza budżetowego* na rok 1935, przyczem po dłuższej dyskusji projekt ten przyjęto dla złożenia go Walnemu Zgromadzeniu z wstawieniem do budżetu sumy 1200 zł., jako subsydjum Zarządu Głównego na klubowy lokal zrzeszeniowy.

POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA S. I P.

W dn. 23 marca w gmachu Sądu Najwyższego odbyło się w godzinach przedpołudniowych posiedzenie plenarne Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Po zagajeniu zebrania przez Przewodniczącego i uzupełnieniu porządku dziennego (sprawa funduszu pomocy aplikantom zawodów prawniczych oraz sprawa nadania godności członka honorowego Zrzeszenia dr. Zygmuntowi Lewandowskiemu) kol. K. Fleszyński złożył *sprawozdanie ogólne* z działalności Zarządu Głównego i jego Prezydjum za okres od dn. 15 grudnia 1934 r. (posiedzenie w Katowicach) do d. 22 marca 1935, wskazując w pierwszym rzędzie na: 1) uzyskanie od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej zezwolenia na przyjmowanie od nowowstępujących członków obligacyj pożyczki narodowej do wysokości sumy należnych do d. 1 stycznia 1934 r. składek do Kasy Zapomogowej; 2) ustalenie w d. 2 lutego 1935 r. przez Naczelną Radę Adwokacką (w związku z wystąpieniami w tym względzie Zarządu Głównego) opłaty wpisowej od przechodzących bezpośrednio do adwokatury sędziów i prokuratorów — na sumę 500 zł.; 3) sfinalizowanie ostateczne sprawy Funduszu Prasowego; 4) kwestję projektu Oddziału Lwowskiego co do nabycia nieruchomości i ewentualnej wobec tego nowelizacji statutu Zrzeszenia i 5) przygotowanie wniosków w przedmiocie stałej akcji pomocy aplikantom. Projektowane wygłoszenie na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia *referatów*, dotyczących roli i *zadań polskiego sędziego i prokuratora*, zostało zdjęte z porządku dziennego, gdyż wezwanie Prezydjum Z. G. do 48 Kół i 7 Oddziałów Zrzeszenia o nadesłanie odpowiednich enuncjacyj z poglądami na tematy powyższe, jako łącznego podstawowego materjału do tych referatów, znalazło oddźwięk zaledwie w 2 Kołach i 1 Oddziale (Kalisz, Gdynia, Lwów). Powstała luka będzie w pewnym stopniu wypełniona w drodze ogłoszenia konkursu na temat roli i zadań polskiego sędziego przez Oddział Warszawski Zrzeszenia; pozatem Koło Krakowskie zdecydowało rozpisać konkurs o sprawie ustroju sądowego i konstytucyjnego stanowiska sędziego w Polsce i w państwach zachodnio europejskich. Prezes L. Supiński uzupełnił sprawozdanie ogólne informacją o wyniku starań, poczynionych przez niego, jako Prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia, w sprawie działu Ustawy Konstytucyjnej, dotyczącego wymiaru sprawiedliwości; a mianowicie Senat wprowadził w tym względzie dwie pożądane zmiany: uchylił możność przenoszenia prezesów sądów bez ich zgody na stanowiska sędziów odpowiednich wyższych instancyj i zagwarantował immunitet sędziowski. Kol. J. Jakubowski *w sprawozdaniu kasowem* Zarządu Głównego za rok 1934 przedstawił bilans Kasy na d. 22 marca 1935 r., przyczem okazało się, że Zarząd Główny posiadał w dniu tym: w gotowiźnie 20.337 zł. 39 gr., na lokatach gotówkowych w Kasach Pożyczkowo-Oszczędnościowych 19.949 zł. 25 gr., czyli razem 40.286 zł. 39 gr., pozatem zaś 5.376 zł. w obligacjach pożyczki narodowej. Omówił następnie referent stan funduszów „S" i „D" zgodnie ze sprawozdaniem, ogłoszonem drukiem. W końcu — przedstawił zebraniu preliminarz budżetowy Zarządu Głównego na r. 1935 w sumie 20 tysięcy zł. jednakowy w dochodach (składki 18 tysięcy i 2 tys. odsetki) i rozchodach: (normalne administracyjne, pozaadministracyjne i dotacje 9 tysięcy zł. na fundusz „D" i 1200 złotych na lokal klubowy); pozatem preliminarz przewiduje przechodnią sumę funduszu prasowego 27 tysięcy zł. Kol. Z. Bańkowski złożył *sprawozdanie Kasy Za-*

pomogowej za rok ubiegły (zgodnie z drukiem) wraz z bilansem Kasy na d. 22 marca 1935 r. Aktywa Kasy w chwili obecnej wynoszą 272.832 zł. 56 gr.; w roku 1935 tym wydano 18 zapomóg pośmiertnych po 4 tys. zł.; nadwyżka wpływów za rok bieżący 10.905 zł. 40 gr. Sprawozdanie wraz z preliminarzem budżetowym na r. 1935 zostały przyjęte bez dyskusji. Kol. M. Siewierski zareferował sprawę *Funduszu Prasowego*, zgłaszając w imieniu Prezydjum Zarządu Głównego wnioski w tym względzie: na Walne Zgromadzenie i na posiedzenie Zarządu Głównego, jakie odbędzie się po tem Zgromadzeniu. Wobec tego, że w sprawie tej nastąpiło zasadnicze uzgodnienie poglądów na posiedzeniu Komisji Prasowej Z. G. i w drodze przeprowadzonej z Zarządami poszczególnych Oddziałów korespondencji, dyskusja, jaka się w tym względzie rozwinęła, a w której brali udział koledzy: Laniewski, Grabowski, Lachowicki - Czechowicz, Dutkiewicz, Sekutowicz, Rudnicki, Janicki, Frendl, Fleszyński i Jendi, — dotyczyła głównie strony redakcyjnej zareferowanych wniosków. Uzgodniono termin wejścia w życie Funduszu Prasowego na d. 1 kwietnia 1935 r. W przedmiocie wysokości składki na Fundusz ten przyjęto do wiadomości oświadczenie przedstawicieli Oddziału Poznańskiego (koledzy Grabowski i Dutkiewicz), że aczkolwiek Oddział ten, nie posiadając własnego organu prasowego, nie znał dotąd żadnych w tym względzie składek przymusowych, to jednak nie chce korzystać z ulg specjalnych i gotów jest płacić jednakową składkę w kwocie 1 zł. miesięcznie. W imieniu Oddziału Śląskiego kol. Frendl zakomunikował, że chociaż Oddział ten przyjął na ostatniem Walnem Zgromadzeniu swem projektowaną ulgową składkę na fundusz prasowy w sumie 75 gr. miesięcznie (Oddział Śląski również nie posiadał własnego wydawnictwa), to przekonany jest, że przyłączenie się do stanowiska, zajętego przez Oddział Poznański, trudności żadnych nie nastręczy. Kol. Lachowicki - Czechowicz, jako przedstawiciel Koła Kieleckiego, wchodzącego obecnie w skład Oddziału Krakowskiego, oświadczył, że na mocy odpowiedniego porozumienia z powyższym Oddziałem Koledzy z Koła Kieleckiego zostali zwolnieni od obowiązku prenumeraty „Przeglądu Sądowego" i chcą otrzymywać w dalszym ciągu jedynie „Głos Sądownictwa". Po dyskusji przyjęto projekt wniosku na Walne Zgromadzenie w ujęciu referenta kol. M. Siewierskiego. Kol. K. Rudnicki złożył sprawozdanie w sprawie zorganizowania stałej *pomocy finansowej dla* niezamożnych *aplikantów* przez Zrzeszenie S. i P. Referent stanął na stanowisku konieczności utworzenia przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia specjalnego Funduszu pomocy aplikantom zawodów prawniczych, mającego na celu okazywanie aplikantom tym pomocy materjalnej bądź przez udzielanie jednorazowych zwrotnych zapomóg, bądź też przez przyznawanie stypendjów na czas, określony decyzją Zarządu; źródłem podstawowem tego funduszu byłyby składki obowiązkowe dla wszystkich członków Zrzeszenia w wysokości przynajmniej 25 gr. miesięcznie. Gdyby projekt ten ze względów natury formalnej okazał się na razie nie do przyjęcia, sprawozdawca uważa za niezbędne zorganizowanie powyższej pomocy w ramach działalności Oddziałów Zrzeszenia i zapoczątkowanie tej akcji przez Zarząd Główny. Po dyskusji (Koledzy: Laniewski, Dutkiewicz, Janicki, Szyszko, Łubkowski, Fleszyński, Sekutowicz i Rudnicki), w której wskazywano, że sprawa stałego funduszu pomocy aplikantom (wyłącznie sądowym) przy Zarządzie Głównym nie dojrzała do natychmiastowego jej załatwienia, powzięto następującą uchwałę: „Zarząd Główny upoważnia Prezydjum do asygnowania Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych na cele pomocy aplikantom sądowym sumy 2000 zł. w okresie budżetowym 1935 r. oraz wzywa Zarządy Oddziałów do udzielania w tymże czasie i celu zapomóg w miarę posiadanych zasobów". Jednocześnie uznano za konieczne przygotowanie na następne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia (w r. 1936) projektu organizacji stałej pomocy finansowej dla aplikantów sądowych, opartej na stałych składkach miesięcznych członków Zrzeszenia odpowiednio do otrzymywanego uposażenia. Tego rodzaju pomoc zorganizowana już została na terenie apelacji lwowskiej w wysokości od 1 do 5 zł. miesięcznie, obejmując wszystkich sędziów i prokuratorów (także niezrzeszonych). Skolei po referacie kol. K. Fleszyńskiego uchwalono wystąpić na popołudniowe Walne Zgromadzenie Zrzeszenia z wnioskiem o *nadanie godności członka honorowego* Zrzeszenia Kol. em. prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr. Zygmuntowi Lewandowskiemu. Jednocześnie podzielono pogląd referenta, że zgodnie z dotychczasowym zwyczajem godność członka honorowego Zrzeszenia nie może być łączona z faktycznem piastowaniem mandatu członka Zarządu Głównego. Kol. J. Żurawski zareferował sprawę projektu *ewentualnej zmiany Statutu* w kierunku nadania osobowości prawnej Oddziałom Zrzeszenia. Kwestja powstała na tle zamiaru Oddziału Lwowskiego zabezpieczenia istniejącego przy Oddziale specjalnego „Funduszu zaopatrzenia rodzin po zmarłych sędziach i prokuratorach" w drodze nabycia nieruchomości. Referent uważa, że nadanie osobowości prawnej Oddziałom rozluźniłby mogło znacznie wewnętrzną więź organizacyjną Zrzeszenia, że przyjęcie agend powyższego Funduszu zaopatrzenia przez Komisję Główną Kasy Zapomogowej jest z różnych względów niemożliwe

i że, o ile Oddziału Lwowskiego nie zadowoli przy nabyciu nieruchomości we Lwowie na imię Zrzeszenia S. i P. możność zaintabulowania uprawnień Oddziału do tej nieruchomości w granicach obowiązującego Statutu, to może Oddział ten załatwić projektowaną tranzakcję przez powołane ad hoc świeżo do życia lokalne „Stowarzyszenie Samopomocy Koleżeńskiej"; referent wyraża jedynie dezyderat, by Stowarzyszenie to nie wkraczało w zakres działalności korporacyjnej, przewidzianej w Statucie naszej organizacji. Po dyskusji, w której wzięli udział koledzy: Decowski, Lachowicki-Czechowicz, Baliński, Dworzak i Bańkowski, przyjęto całkowicie pogląd i wnioski referenta i uchwalono skreślić z porządku dziennego Walnego Zgromadzenia sprawę zmiany Statutu Zrzeszenia. Jednocześnie Kol. K. Fleszyński zakomunikował w imieniu Prezydjum Zarządu Głównego, że wniosek Koła Kieleckiego w przedmiocie zmiany statutu przekazany został do Komisji Regulaminowo Statutowej Zarządu Głównego. Wolne wnioski nie wpłynęły. Wobec wyczerpania porządku dziennego Prezes L. Supiński zamknął posiedzenie.

W przerwie pomiędzy posiedzeniem plenarnem Zarządu Głównego a Walnem Zgromadzeniem Zrzeszenia odbyło się śniadanie dla członków Zarządu Głównego, w którem wzięli udział w charakterze zaproszonych gości: p. Minister Sprawiedliwości C. Michałowski, Szef Wydziału Personalnego Prok. S. N. p. W. Dlouhy i Dyr. Depart. Admin. p. A. Kwiatkowski.

WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Na d. 23 marca na g. 16 zwołane zostało do gmachu Sądu Najwyższego doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia S. i P. Po zagajeniu zebrania i powitaniu przybyłych przez Prezesa Zarządu Głównego L. Supińskiego na Przewodniczącego Zgromadzenia powołano kol. T. Kamieńskiego, Prezesa S. O. w Warszawie, na asesorów kolegów: A. Bobkowskiego, Prezesa S. O. w Radomiu i L. Plejewskiego, Prezesa S. O. w Bydgoszczy oraz na sekretarzy kolegów: wiceprok. S. O. w Warszawie Korkucia i B. Kupścia sędziego grodz. w Warszawie. Po przyjęciu porządku dziennego i protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia kol. K. Fleszyński złożył w imieniu Zarządu Głównego dłuższe wyczerpujące *sprawozdanie ogólne*, dotyczące działalności tegoż Zarzadu za rok ubiegły. Stałe dążenie do złączenia w organizacji zrzeszeniowej wszystkich sędziów i prokuratorów dało w ostatnim czasie doskonałe wyniki, zwiększając ilość członków na d. 22 marca 1935 r. do liczby 3044 (przyrost w ciągu ostatniego roku — 339). W dziedzinie koleżeńskiej samopomocy materjalnej Zarząd Główny w dalszym ciagu finansował „Fundusz Doraźnych Pożyczek długoterminowych" dla członków Zrzeszenia, którzy wyczerpali już inne źródła zorganizowanego koleżeńskiego kredytu, pozatem zaś popierał zakładanie i rozwój Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych przy Kołach Zrzeszenia celem skoncentrowania w nich całkowicie potrzeb kredytowych zrzeszonych sadowników, udzielajac Kasom tym z własnych zasobów długoterminowych pożyczek. W sprawie uposażeniowej Zarzad Główny, stojac na stanowisku, że sędziowska ustawa uposażeniowa, której odrębność przewiduje Konstytucja, powinna bezwzglednie odpowiadać zasadzie stabilizacji w kierunku zapewnienia jednolitego uposażenia wszystkim sadownikom danej instancji sądowej, poruszał prócz tej sprawy u czynników miarodajnych kwestię zbyt niskiego uposażenia grupy 3-ej (sedziów i wiceprokuratorów sadu okregowego), oraz przyznania dodatków za kierownictwo wszystkim kierownikom sadów grodzkich. W dziedzinie intelektualnej organizuje sie przeznaczony na utrzymywanie prasy zrzeszeniowej „Fundusz Prasowy przy Zarzadzie Głównym", w którego ramach „Głos Sadownictwa", naczelny organ prasowy Zrzeszenia Sedziów i Prokuratorów, bedzie z d. 1 kwietnia 1935 r. rozsyłany zrzeszonym sadownikom na całym terenie państwa. Przywiązując wielką wagę do utrzymywania łaczności z młodem pokoleniem prawniczem, Zarząd Główny otworzył w swem wydawnictwie „Głosie Sadownictwa" dział „Młodego Prawnika", jako kroniki Rady Naczelnej Zwiazku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych a wiec całej zrzeszonej aplikantury polskiej. Celem przyjścia z pomocą niezamożnym aplikantom sadowym w drodze udzielania im zwrotnych zapomóg lub takichże stypendjów Zarząd Główny dąży do stworzenia odpowiedniego stałego Funduszu, na razie zaś — na rok 1935 — po za własną wydatniejszą zapomoga przekazuje dalszą akcję lokalnym Oddziałom Zrzeszenia. Na terenie miedzynarodowym Zarząd Główny, uznajac za wysoce celowe kontakty zawodowe, utrzymywał w roku sprawozdawczym za pośrednictwem „Głosu Sądownictwa" łączność z poszczególnemi związkami sędziowskiemi zagranicą. Koledzy J. Jakubowski i Z. Bańkowski złożyli *sprawozdania: Kasowe i Kasy Zapomogowej* w granicach referatów, przedstawionych na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego. Kol. Z. Merkel w imieniu Komisji Rewizyjnej odczytał protokóły tejże Komisji, dotyczące Za-

rządu Głównego i „Głosu Sądownictwa". W *dyskusji* zabrał głos kol. J. G r o c h o w i c z (Sosnowiec), wskazując na braki zasadnicze ustawy uposażeniowej i wypowiadając pogląd, że do czasu, dopóki ustawa ta nie zostanie zmieniona w kierunku pełnej stabilizacji uposażeń, Zarząd Główny nie powinien zabiegać o inne drugorzędne zmiany tej ustawy. Kol L. L e w a n d o w s k i (Łódź) podkreślił dwa niedociągnięcia w tegorocznej działalności Zarządu Głównego: niedostateczne zajęcie się sprawą wymiaru sprawiedliwości i stanowiska sędziego w nowej Konstytucji i zdjęcie z porządku dziennego Walnego Zgromadzenia referatów o roli i zadaniach polskiego sędziego i prokuratora; zdaniem mówcy, ta okoliczność, że Koła i Oddziały Zrzeszenia nie nadesłały naogół swych postulatów w tym przedmiocie, nie przeszkadzała wygłoszeniu referatów, jako indywidualnych poglądów kompetentnych prelegentów, którzyby tą drogą dali ciekawy materjał do rozważań i dyskusji. Po wysłuchaniu wyjaśnień prezesa Supińskiego w poruszanych sprawach Przewodniczący poddał pod głosowanie *dwa zgłoszone wnioski:* 1) kol. J. Grochowicza, wzywający Zarząd Główny, aby trwał nadal na stanowisku stabilizacji uposażeń sędziowskich i aby do czasu, dopóki zasada nie będzie wprowadzona w życie, nie poruszał innych spraw, dotyczących obowiązującej ustawy uposażeniowej i 2) kol. A. Bobkowskiego: „Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wyraża głębokie uznanie Zarządowi Głównemu za jego stanowisko i starania w kierunku należytego ustawowego postawienia sądownictwa w nowej Konstytucji". W głosowaniu upadł wniosek kol. J. Grochowicza. Wniosek kol. A. Bobkowskiego przyjęty został przez aklamację. Zebrani udzielili *absolutorjum* Zarządowi Głównemu. Kol. M. S i e w i e r s k i zareferował sprawę *„Funduszu Prasowego"*, przyczem bez dyskusji zebrani powzięli następującą uchwałę: 1) z dniem 1 kwietnia 1935 r. tworzy się przy Zarządzie Głównym „Fundusz Prasowy", przeznaczony na utrzymanie prasy zrzeszeniowej; 2) poczynając od d. 1 kwietnia 1935 r., wszyscy członkowie wpłacają na „Fundusz Prasowy" składkę miesięczną w wysokości nie przekraczającej 1 złotego. Składka ta wpływa do Kasy Zarządu Głównego równocześnie ze składką na Zarząd Główny. 3) Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnem określi wysokość składki na „Fundusz Prasowy" oraz ustali jaka część składek na „Fundusz Prasowy" z poszczególnych Oddziałów wpływać ma do Kas Zarządów Oddziałów na prowadzenie własnych organów poszczególnych Oddziałów i 4) że, poczynając od d. 1 kwietnia 1935 r. wszystkim członkom Zrzeszenia rozsyłany będzie bezpłatnie naczelny organ Zrzeszenia „Głos Sądownictwa". Po referacie k o l. K. R u d n i c k i e g o w sprawie *„Funduszu pomocy aplikantom"* uchwalono: „Walne Zgromadzenie wzywa Zarządy Oddziałów do zorganizowania w ramach poszczególnych Oddziałów stałej pomocy aplikantom sądowym, udzielanej w formie zwrotnych zapomóg i stypendjów. Na wniosek Zarządu Głównego na podstawie referatu kol. K. Fleszyńskiego nadano *godność członka honorowego Zrzeszenia* emerytowanemu prokuratorowi sądu apelacyjnego w Katowicach d r. Z y g m u n t o w i L e w a n d o w s k i e m u za wybitne zasługi, położone dla organizacji (praca zrzeszeniowa na Pomorzu, Śląsku i w Zarządzie Głównym). Przyjęto *preliminarz budżetu* Zarządu Głównego na rok 1935 w brzmieniu ustalonem na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego (ref. kol. J. Jakubowski). Przystąpiono do uzupełniających *wyborów.* Wobec zgłoszenia jednej listy kandydatów na członków Zarządu Głównego i ich zastępców oraz do Komisji Rewizyjnej lista ta przyjęta została przez aklamację.

Wybrani zostali: z Oddziału Warszawskiego jako członkowie: 1) Jakubowski Jan — S. S. O. Warszawa, 2) Angiewicz Henryk — Prezes S. O. Piotrków, 3) Dąbrowo Józef — S. S. O. Warszawa, 4) Bańkowski Zenon — S. S. N., 5) Majewski Witold — S. S. O. Warszawa, i w charakterze zastępców: 1) Leszczyński Czesław — S. S. O. Warszawa, 2) Kupść Bolesław — sędzia gr. Warszawa, 3) Sztumpf Jerzy — wprok. S. A. Warszawa, 4) Noiszewski Antoni — S. S. O. Siedlce, 5) Wrzeszcz Jan — Wprok. S. O. Warszawa, 6) Ostruszko Józef — Prez. S. O. Białystok. Z Oddziału Krakowskiego członkowie: 1) Matuziński Henryk — S. S. A. Kraków, 2) Kapa Władysław — S. S. A. Kraków, 3) Spólnik Marjan — Prok. S. O. Kraków, 4) Kostołowski Marjan — S. S. O. Kraków oraz zastępcy 1) Lachowicki-Czechowicz Adolf — Prezes S. O. Kielce, 2) Pachoński Józef — S. S. O. Kraków, 3) Koniuszewski Stanisław — S. S. O. Kraków. Z Oddziału Lubelskiego członkowie: 1) Bobkowski Adam — Prez. S. O. Radom, 2) Markowski Jan — Prok. S. A. Lublin i zastępcy: 1) Kozłowski Władysław — WPrez. S. O. Zamość, 2) Myszkowski Wacław — WPrez. S .O. Łuck. Z Oddziału Lwowskiego członek: Frankel Witold — sędzia S. O. we Lwowie i zastępcy: 1) Dysiewicz Paweł — S. S. O. Lwów, 2) Staszewski Stanisław — S. S. N. Lwów, 3) Juzwa Alojzy — Kier. S. Gr. Zaleszczyki. Z Oddziału Śląskiego członkowie: 1) Frendl Agenor — Prez. S. A. Katowice i 2) Kleski Artur — WPrez. S. O. Chorzów, zastępca: Karpiniec Rudolf — Prezes S. O. w Cieszynie. Z Oddziału Wileńskiego członek Łubkowski Marceli — em. wprezes S. O. w Pińsku i zastępcy: 1) Żene Edwin — S. S. O. Su-

wałki i 2) Giedroyć Wincenty — Prok. S. O. Nowogródek. Z Oddziału Poznańskiego członkowie: 1) Szyszko Cezary — Prezes S. A. w Poznaniu i zastępcy: 1) Jonsik Wacław — S. S. O. Poznań, 2) Kornicki Marjan — Prezes S. O. Poznań, 3) Suchowiak — S. S. O. Poznań. Członkowie Komisji Rewizyjnej: 1) Bonisławski Jan — S. S. N., 2) Łuński Czesław — S . S. A. Warszawa, 4) Sobolewski Kazimierz — wprok. S. A. Lwów, zastępcy: 1) Kwiatkowski Adam — wprez. S. A. Warszawa, 2) Merkel Zygmunt — S. S. O. Warszawa.

Po zamknięciu Walnego Zgromadzenie odbyło się niezwłocznie *plenarne posiedzenie Zarządu Głównego,* na którem dokonano wyboru Prezydjum. Wybrani zostali: *prezes* — L. Supiński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, *wiceprezesi:* I Kazimierz Fleszyński, sędzia S. N., II. Kazimierz Rudnicki, prokurator S. A. w Warszawie III. dr. Alfred Jendl, wiceprezes S. A. w Krakowie; *Sekretarz Generalny:* Jan Karyory, wiceprezes S. O. w Warszawie; *sekretarze:* Mieczysław Siewierski, wiceprokurator S. A. w Warszawie i Henryk Poźniak, sędzia S. O. w Warszawie, *skarbnik:* Zenon Bańkowski, sędzia S. N. i *podskarbiowie:* Jan Jakubowski, sędzia S. O. w Warszawie i Józef Dembicki, sędzia S. O. w Warszawie. Następnie w związku z uchwałą Walnego Zgromadzenia w przedmiocie Funduszu Prasowego *uchwalono:* 1) Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnem określa wysokość składki na „Fundusz Prasowy" na jeden złoty miesięcznie i 2) Zarząd Główny ustala, że w Oddziałach: Krakowskim (z wyłączeniem Koła Kieleckiego) i Lwowskim, jako posiadających własne organa prasowe, jedna połowa składki (50 gr.) wpływa do Kasy Zarządu Głównego, natomiast druga połowa (50 gr.) wpływa do Kas Zarządów Oddziałów z przeznaczeniem na utrzymywanie organów prasowych Oddziałów, przyczem członkowie tych Oddziałów otrzymują organa prasowe Oddziałów w zasadzie również bezpłatnie, jak „Głos Sądownictwa". Wobec zaproszenia ze strony Oddziału Lwowskiego uchwalono odbyć następne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia w jesieni 1935 r. *we Lwowie.*

ZEBRANIE DOROCZNE ZESPOŁU REDAKCYJNEGO „GŁOSU SĄDOWNICTWA".

Po raz szósty w czasie istnienia „Głosu Sądownictwa" zebrała się tradycyjnym zwyczajem w dn. 22 marca w przededniu Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P. sądownicza redakcyjna rodzina. Po zagajeniu zebrania redaktor K. Fleszyński powitał serdecznie przybyłych korespondentów z poszczególnych ośrodków sądowych i członków Komitetu redakcyjnego z Warszawy i prowincji, wyrażając jednocześnie głębokie zadowolenie, że poraz pierwszy wśród zebranych widzi przedstawicieli wszystkich Oddziałów Zrzeszenia a więc całego zrzeszonego sądownictwa, a także redaktorów czasopism zrzeszeniowych: dr. Alfreda Jendla („Przegląd Sądowy", Kraków), i dr. Alfreda Laniewskiego („Czasopismo Sędziowskie", Lwów). Redaktor K. Fleszyński podkreślił, że zebranie to odbywa się poraz pierwszy w gmachu Sądu Najwyższego, tej kopuły wymiaru sprawiedliwości i symbolu jego jedności i jednolitości. Zwróciwszy się następnie w imieniu zebranych do sędziego Bronisława Wisznickiego, jako jednego ze współtwórców i pierwszego redaktora „Głosu Sądownictwa", zaprosił go do przewodniczenia obradom. Uprzednio odczytane zostały pisma Kolegów: W. Łukaszewicza (Warszawa), S. Turowskiego (Równe), L. Wójcika (Kielce) i S. Lipienia (Łuck), którzy, nie mogąc przybyć na zebranie — z powodu choroby lub zajęć urzędowych — nadesłali pod adresem Zjazdu życzenia owocnych prac oraz serdeczne koleżeńskie pozdrowienia. Składając wyczerpujące sprawozdanie ogólne za rok ubiegły, red. Fleszyński przedstawił w dłuższem przemówieniu stały rozwój „Głosu Sądownictwa", którego łamy obficie wypełnione były we wszystkich działach aktualną treścią. Wydając stale w okresie sprawozdawczym miesięczne zeszyty swe w zwiększonym rozmiarze 80 stron, „Głos Sądownictwa" w nowej roli naczelnego organu Zrzeszenia S. i P. ujawnił specjalną inicjatywę w dziedzinach: zagranicznej (rozszerzenie działu sprawozdań z czasopism prawniczych i zawodowych i nawiązywanie dalsze stosunków z organizacjami i prasą związków sędziowskich) oraz „młodzieżowym" (wydawnictwo „Młodego Prawnika", specjalne omawianie sprawy reformy studjów prawnych). Jako wydawnictwo Zarządu Głównego Zrzeszenia „G. S." dostarcza czytelnikom możliwie szybkich i wszechstronnych wiadomości o życiu korporacyjnem i działalności poszczególnych instytucyj zrzeszeniowych, pełniąc w pewnych wypadkach rolę biura prasowego Zrzeszenia i reprezentując go na zagranicznym sądowniczym terenie związkowym. Statystyka zawodowa autorów w „Głosie Sądownictwa" za rok ubiegły wykazuje, że 66% stanowią sędziowie i prokuratorzy, 19% — adwokaci, 9% aplikanci i 6% — profesorowie, docenci. Teka redakcyjna „Głosu" w dalszym ciągu mocno przepełniona. Pożądane byłoby dalsze zwiększenie rozmiarów czasopisma, szczególnie w związku z mającem nastąpić od kwietnia 1935 r. faktycznem rozszerzeniem zasięgu

„Głosu" na wszystkie ośrodki sądowe na terenie państwa. Kol. Z. Merkel, jako skarbnik, złożył sprawozdanie kasowe, wykazujące, że pomimo zwiększenia rozmiarów „Głosu" i związanych z tem wydatków, stan finansowy wydawnictwa wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim pewną nawet poprawę (aktywa gotówkowe w chwili obecnej wynoszą 12.352 zł. 20 gr.). Kol. R. Przybyłowski, administrator czasopisma, omówił w swem sprawozdaniu kwestje, związane z akcją wydawniczą (prospekty, ruch prenumeratorów i t. d.). W obszernej o wysokim poziomie dyskusji, jaka się rozwinęła, poddano w pierwszym rzędzie wyczerpującemu omówieniu kwestje reagowania na głosy prasy, względnie literatury pięknej, dotyczące wymiaru sprawiedliwości. Kol. O. Kryczyński (Warszawa), pierwszy poruszywszy dany problem, wskazywał na konieczność zwracania przez „Głos Sądownictwa", jako organ społeczny zrzeszonego sądownictwa, bacznej uwagi na głosy opinji publicznej, krytykujące dziedzinę wymiaru kary (Krak. Kur. Il., „Słowo Wileńskie", reportaże Krzywickiej). Kol. Laniewski (Lwów), podzielając naogół pogląd kol. Kryczyńskiego, wypowiedział się za umieszczaniem w „G. S." recenzyj z wszelkich przejawów twórczości literackiej, dotyczącej sądownictwa. Odmiennie oświetlali poruszoną kwestję koledzy: Bobkowski (Radom), Nowosielski (Białystok), Pogoda (Bydgoszcz), szczególnie zaś Sitnicki (Warszawa), który wskazał na niemożliwość reagowania na łamach „Głosu Sądownictwa", jako naczelnego organu prasowego zrzeszonego sądownictwa, przeciwko głosom prasy i literatury a nawet może przedstawieniom teatralnym lub filmowym, zawierającym krytykę wymiaru sprawiedliwości, gdyż doprowadziłoby to do niepożądanej polemiki, wymagającej przeciwstawienia krytykom odpowiednich z naszej strony autorytetów. Kol. Paczoski (Włocławek) poruszył sprawę wprowadzenia na łamy „Głosu" przeglądu prasy ogólnej, omawiającej zagadnienia prawnosądowe o charakterze społecznym. Kol. Grabowski (Poznań) wysunął dezyderaty co do zwiększenia ilości artykułów prawnych o charakterze praktycznym, uwzględnienia orzecznictwa cywilnego Ziem Zachodnich i stałej równowagi pomiędzy działami: karnym i cywilnym. Wbrew powyższemu koledzy Bobkowski i Sitnicki zauważyli, że „G. S." zamieszcza za mało artykułów naukowych teoretycznych, które pogłębiałyby wiedzę prawniczą czytelników. Cały szereg kolegów — Moszyński (Lublin), Superson (Łódź), Kryczyński i Nowosielski — wypowiedział się za wyodrębnieniem orzecznictwa Sądu Najwyższego z tekstu „G. S." w formie oddzielnych dodatków, zaopatrzonych w roczne skorowidze (Paczoski). Kol. Masłowski uważa, że odpowiedzi „Poradni Prawniczej" powinny mieć charakter zbiorowy, kolegjalny, posiadający wagę autorytetu. Odmienne zdanie w tym względzie wypowiedzieli kol. Bobkowski i Merkel (Warszawa), stając na tem stanowisku, że udzielone odpowiedzi mogą służyć tylko za materjał do samodzielnego rozstrzygania danych zagadnień prawnych. Kol. T. Kamieński (Warszawa) omówił sprawę zbierania i ogłaszania materjałów, dotyczących sądownictwa polskiego. Kol. E. Wolff (Lublin) poruszył sprawy: aktualnych zagadnień konstytucyjnych w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości (artykuł kol. Sitnickiego), reformy studjów prawnych i społeczno-zawodowych zadań sędziego, odwołując się do dawniejszego „górnego i chmurnego" okresu działalności „Głosu Sądownictwa". Do materjału dyskusyjnego dołączona została treść listów, nadesłanych przed zebraniem przez kolegów Wójcika (o charakterze korespondencyj z prowincji), Turowskiego (sądownictwo a administracja) i Masłowskiego (o specjalnej roli „G. S." wśród innych pism prawniczych) i odczytanych przez red. Fleszyńskiego. Streszczając wyniki dyskusji, redaktor oświadczył, że wszystkie dezyderaty, wypowiedziane przez kolegów, będą rozpatrzone przez redakcję i w miarę możności wydawniczych uwzględnione. Sprawa reagowania na głosy krytyki publicznej w stosunku do sądownictwa wymaga specjalnego rozważenia. W kwestji kolekcjonowania materjałów do historji sądownictwa (prawnictwa) polskiego zostały rozesłane przez Zarząd Główny do wszystkich Kół Zrzeszenia odpowiednie pisma, lecz nie dały one żadnego rezultatu. „Głos Sądownictwa" znajduje się w tej sprawie w kontakcie ze Stałą Delegacją Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. Zamykając zebranie, przewodniczący kol. Wisznicki w gorącem przemówieniu wskazał na stały i wybitny rozwój „Głosu Sądownictwa" i życzył mu największego powodzenia.

Na zaproszenie Redakcji resztę wieczoru spędzili zebrani przy wspólnej wieczerzy w atmosferze serdecznego koleżeńskiego zbliżenia.

Oddział Warszawski

ODCZYT. WALNE ZGROMADZENIE.

Już w roku ubiegłym pełen inicjatywy Zarząd Oddziału Warszawskiego uznał za celowe łączenie walnych zgromadzeń Oddziału ze wstępnemi odczytami naukowemi na tematy ogólne. Realizacja tego projektu w r. 1934-ym została z przyczyn od Za-

rządu niezależnych w ostatniej chwili uniemożliwiona. W roku bieżącym udało się zato powyższy doskonały projekt w czyn wprowadzić. Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego w dn. 16 marca poprzedzone było odczytem znanego wybitnego działacza na międzynarodowym terenie prawniczym sędziego S. N. prof. dr. E. S. Rappaporta p. t. „Dawna a nowa współpraca międzynarodowa w prawie karnem", w którym wyczerpująco a ciekawie omówił prelegent rozwój historyczny współpracy tej skoncentrowanej obecnie w 7 międzynarodowych organizacjach prawniczych, z centralnym udziałem w niej prawników włoskich, a niepoślednim także — przedstawicieli Polski.

Po przerwie odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa T. Kamieńskiego do prezydjum powołano: Prezesa J. Rzymowskiego, jako przewodniczącego, sędziego Chmielarza i w.-prok. Bacciarellego, sekretarzował sędzia Jakubiec. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w roku ubiegłym kolegów z terenu Oddziału Warszawskiego. Sprawozdanie ogólne, świadczące o obfitej i owocnej pracy Zarządu, złożyli: przewodniczący tego Zarządu T. Kamieński i sekretarz Z. Sitnicki. Kol. R. Koch, jako skarbnik, złożył sprawozdanie kasowe i odczytał protokół Komisji Rewizyjnej. Kol. K. Fleszyński w charakterze redaktora „Głosu Sądownictwa" omówił sprawę przejścia tego czasopisma z wydawnictwa Oddziału Warszawskiego na rzecz Zarządu Głównego oraz poczynania, mające na celu urealnienie roli „G. S.", jako naczelnego obecnie organu prasowego Zrzeszenia S. i P. Następnie kol. R. Koch zareferował preliminarz budżetowy na r. 1935, przewidujący w wydatkach pomiędzy innemi: 2 tysiące zł. na akcję odczytową i pomoc dla Kół, zapomogę dla Koła Warszawskiego na lokal towarzyski 1200 zł., trzy tysiące na akcję wydawniczą i tysiąc zł. na ogłoszenie konkursu. Bez dyskusji złożone sprawozdania i preliminarz budżetowy przyjęto jednogłośnie. Wobec zgłoszenia jednej listy kandydatów dokonano przez aklamację wyboru uzupełniającego członków Zarządu a także ich zastępców oraz Komisji Rewizyjnej, przyczem wybrani zostali do Zarządu Oddziału: (ponownie) T. Kamieński, J. Karyory, H. Angiewicz, R. Sakowicz, O. Wecsile i J. Tuora, jako zastępcy członków Zarządu: R. Herman, J. Sztumpf, T. Witkowski, F. Bar i S. Salzberg, do Komisji Rewizyjnej: C. Łuński, L. Konic i I. Łaszkiewicz, jako członkowie i J. Kamiński i T. Krassowski jako zastępcy.

Koło w Warszawie

W dn. 9 marca odbyło się doroczne *Zwyczajne Zgromadzenie Koła*. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa J. Rzymowskiego uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków Koła. Do prezydjum zebrania powołani zostali: Prezes T. Kamieński (przewodniczący), sędzia J. Baliński, prezes L. Cybulski oraz sędzia R. Koch (sekretarz). Sprawozdanie ogólne w zastępstwie prez. Rzymowskiego złożył sekretarz Koła kol. W. Chmielarz, obrazując działalność Koła w dziedzinach: samopomocy finansowej, kulturalnonaukowej oraz towarzyskiej, o czem we właściwym czasie podawało do wiadomości nasze wydawnictwo. Kol. Z. Niezgodziński zareferował sprawy kasowe Koła; aktywa wynoszą sumę 12.331 zł., w której mieści się udzielona Kasie poż.-oszcz. pożyczka w kwocie 6.855 zł. oraz wartość bibljoteki — 3.197 zł. Stan Kasy pożycz.-oszcz. Koła zareferował kol. W. Posemkiewicz. Kasa operuje własnym kapitałem w sumie 6.979 zł., pożyczoną od Koła Warsz. i Zarządu Głównego kwotą 10.855 zł. oraz wkładami oszczędnościowemi (przymusowemi) członków, wynoszącemi na d. 31.XII.1934 r. 65.380 zł. Protokół Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Z. Poklewski-Koziełł. W dyskusji nad sprawozdaniami przewodniczący T. Kamieński w dłuższem przemówieniu podkreślał zbyt małe zainteresowanie się sprawami zrzeszeniowemi ze strony członków Koła. Koledzy Koch i Fleszyński wypowiedzieli dezyderaty pod adresem Komisji bibljotecznej Koła (uregulowanie otrzymywania z bibljoteki poczytniejszych książek); Prezes Rzymowski zachęcał zebranych do zapisywania się na członków Oddziału sądowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Po udzieleniu absolutorjum Zarządowi Koła przyjęto zareferowany przez kol. Z. Niezgodzińskiego preliminarz budżetowy Koła na rok 1935 w sumie 15.570 zł., przewidujący pomiędzy innemi 1.500 zł. na zakup książek do bibljoteki oraz 11 tysięcy na wydatki funduszu towarzyskiego (8.400 zł. na utrzymanie lokalu Klubowego i 2.600 zł. na imprezy towarzyskie). Dokonano przez aklamację uzupełniającego wyboru 4 członków Zarządu Koła (kol. kol. Gacek, Gadomski, Niezgodziński i Posemkiewicz) oraz 3 zastępców (kol. kol. Cichowski, Grabiński i Rutkiewicz), następnie zaś skład Komisji Rewizyjnej: (członkowie kol. kol. Bzowski, Chyczewski, Poklewski-Koziełł; zastępcy: kol. kol. Lewandowski i Ruszkowski). Również w drodze aklamacji uskuteczniono wybór 10 członków Sądu Honorowego (tych samych ponownie) i 20 delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia.

„Media via" polskiego Kodeksu Karnego

Odczyt prof. sędziego Rappaporta w Towarzystwie Prawniczem.

Odczyt pod tym tytułem wygłosił 22 marca w Warszawie prof. E. St. Rappaport, sędzia S. N. Owa „media via" — to droga, jaką wybrał nasz kodeks, krocząc między prądami szkoły klasycznej, a pozytywizmem. Prelegent podkreślił, iż bynajmniej nie mamy tu do czynienia z kompromisem między kierunkami skrajnemi, klasycyzmu i pozytywizmu, a ściślej mówiąc neo-klasycyzmu i neo-pozytywizmu, lecz, że kodeks nasz jest wytworem harmonijnego połączenia zasad obu szkół.

Wskazując na ścisły związek, jaki zachodzi między kodyfikacjami karnemi a przeobrażeniami w pojęciach społeczeństw w dziedzinie ustrojowo-politycznej, prof. Rappaport dał wyraz przekonaniu, iż obecny ustrój państwowy Polski, wbrew mniemaniom wielu, nie jest ustrojem przejściowym, i jego charakterowi solidarystyczno-społeczno-konstytucyjnemu najbardziej odpowiada też i kodeks karny kroczący ową drogą średnią między kierunkami skrajnemi, oparty na koncepcji unitarnej. Ortodoksyjny pozytywizm, eliminujący całkowicie karę, i pozostawiający jedynie środki zabezpieczające, nie mógł się utrzymać, i sam Ferri nie wierzył w jego wprowadzenie w życie. W okresie, gdy sami zwolennicy tej szkoły zaczęli wycofywać się ze stanowiska początkowego, tworząc neopozytywizm, doktryna Ferriego znalazła pełny swój wyraz tylko w dwóch powojennych kodyfikacjach karnych — republik Chile i Meksyku. Po pełnym triumfie pozytywizmu na kongresie w Waszyngtonie (1910), w okresie powojennym zaczyna się reakcja, i światowa myśl kryminologiczna skłania się niemal wszędzie ku harmonijnemu połączeniu i zupełnie współrzędnemu traktowaniu środków zabezpieczających i kary. To połączenie, zdaniem prelegenta, błędnie uważane jest niekiedy za dwutorowość reakcji przeciwprzestępnej. Wyrazem powrotu do kary, jako środka odstraszającego, jest powrót w okresie powojennym do kary śmierci, którą wprowadzają nietylko ustawodawstwa nowopowstałe państw powojennych, ale do której wracają także te kraje, które ją uprzednio zarzuciły. Kara śmierci, która w żadnym już razie nie może być traktowana jako środek zabezpieczający lub poprawczy, a mająca wyłącznie charakter środka odstraszającego, jest najbardziej znamiennym przejawem odwrotu ze stanowiska ortodoksyjnego pozytywizmu z jego wczesnego okresu.

Znamiennem jest, że nietylko większość zwolenników szkoły Ferriego po Marszu na Rzym z łatwością przeszła ku ideologji faszystowskiej, ale sam nawet Ferri, ongiś krańcowy socjalista, w kilka lat po przewrocie pogodził się z faszyzmem i na tle nowych prądów polityczno-ustrojowych nastąpiło u niego przeobrażenie także i w poglądach na walkę z przestępczością. W okresie kongresu londyńskiego (1925) i brukselskiego (1926) Ferri pokazał nowe oblicze, odbiegł od swego dawnego bezkompromisowego programu, skłaniając się ku poglądowi, iż kara łącznie ze środkami zabezpieczającemi stanowi jednolite zjawisko społeczne i łączne stosowanie tych dwóch środków może najlepiej usprawnić walkę z przestępczością.

Kodeks Karny polski z r. 1932, hołdując tym zasadom, daje możność najskuteczniejszej walki z przestępczością, ale, zdaniem prelegenta, wprowadzenie w życie tego wytworu myśli prawniczej może nastąpić tylko przy pełnem i nieograniczonem zaufaniu ustawodawcy do sędziego, którego obdarzyć też trzeba najdalej idącą władzą dyskrecjonalną i najmniej przepisami formalnemi krępować. Wprowadzenie kodeksu na tych zasadach opartego nie da się absolutnie pogodzić z jakiemkolwiek krępowaniem swobody sędziowskiej.

Ta końcowa uwaga prof. Rappaporta, jednego z najaktywniejszych współtwórców polskiego Kodeksu Karnego, stanowi cenne wyznanie. „Pełne zaufanie do sędziego" — któremu tak jaskrawy wyraz daje na każdym kroku nasz kodeks — jak widzimy, wysnute jest z teoretycznych przesłanek. A zatem sędziego obdarzył ustawodawca zaufaniem nie dlatego, że, przyglądając się tej pracy, uznał go za zasługującego na nie w pełni, ale dlatego, że taki był nakaz doktryny, że wprowadzenie koncepcyj na tej doktrynie opartych kazało przyjąć uprzednio założenie, iż sędziów mamy doskonałych...

Czy w praktyce to zaufanie z teoretycznych wynikłe założeń okazało się słusznem, czy rzeczywistość, na którą, jak z tego widać, mało się oglądano, nie sprawiła ustawodawcom zawodu, czy sędziowie zrozumieli nowy kodeks i jego ducha i czy chcą go stosować zgodnie z zasadami tej nauki, która kodeks zrodziła? Czy też raczej naginają nowe formuły do starych pojęć, praktyk i nawyknień, sięgających swemi korzeniami jeszcze „Kodeksu kar głównych i poprawczych" lub „Theresiany"? — oto pytania, które się nieodparcie nasuwają.

Sem.

Z życia prowincji

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

W dniu 16 marca 1935 r. odbyło się zebranie Zarządu Oddziału Poznańskiego Zrzeszenia S. P. pod przewodnictwem Prezesa Szyszki. 1) Na podstawie sprawozdania złożonego przez sekretarza kol. Jonsika, przyjęto w poczet członków 22 sędziów i prokuratorów, przedstawionych przez Zarządy Kół miejscowych. Uchwalono udzielić Kołu w Poznaniu zapomogę w wysokości zł. 100, a to z uwagi na szereg czynności, wykonywanych przez nie dla Oddziału. Następnie przyznano Macierzy Szkolnej w Gdańsku zapomogę w kwocie 50 zł. 2) Sprawozdanie kasowe złożył kol. Suchowiak, stwierdzając, że stan kasy Oddziału wynosił w dniu 12 marca 1935 r. 2.329,43 zł. Na wniosek kol. Suchowiaka uchwalono, że w przyszłości wydatki na klepsydry i wieńce dla zmarłych członków winny pokrywać Koła miejscowe. Na wniosek kol. Osten-Sackena uchwalono diety dla członków Zarządu Głównego z tut. Oddziału w wysokości 25 zł. dziennie. 3) Sprawozdanie ze stanu bibljoteki Oddziału złożył kol. Grabowski, wyjaśniając, że bibljoteka posiada 142 tomy dzieł naukowych, i komunikując, że sporządził obok katalogu kartkowego, rzeczowego i imiennego, znajdującego się w bibljotece, spis książek bibljoteki, który otrzymywać może każdy z członków. Następnie przyjęto regulamin bibljoteki w myśl referatu kol. Grabowskiego. Uchwalono polecić kol. Grabowskiemu, by zapoznał się osobiście z organizacją i stanem bibljoteki Koła w Warszawie. 4) Skolei przystąpiono do wylosowania ustępujących w bieżącym roku członków Zarządu Oddziału, przyczem uchwalono wylosowanych kolegów przedstawić Walnemu Zgromadzeniu do ponownego wybrania ich na członków Zarządu Oddziału. Następnie uchwalono przedstawić Walnemu Zgromadzeniu w Warszawie do ponownego wybrania na członka Zarządu Głównego wylosowanego w bieżącym roku kol. Szyszkę. 5) Wkońcu uchwalono przedstawić Walnemu Zgromadzeniu Oddziału wniosek o uchwalenie składki na Oddział w dotychczasowej wysokości t. j. 50 gr. od członka miesięcznie.

Bezpośrednio potem odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Poznańskiego. Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano kol. Wiszniewskiego, który powołał na sekretarza kol. Gąsiorowskiego. 1) sprawozdanie ogólne z czynności Zarządu złożył kol. Sławik, stwierdzając, że Zarząd wykonał wszystkie zlecenia ostatniego Walnego Zgromadzenia. W szczególności zlikwidowano kasę pożyczkową przy Oddziale, rozdając posiadane fundusze poszczególnym Kołom proporcjonalnie do ilości członków; następnie przekazano t. zw. fundusz dolarowy w wysokości 589.60 zł. Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian. Ponadto założono bibljotekę, która rozwija się bardzo pomyślnie. Ilość członków wzrosła w roku sprawozdawczym o 103 tak że obecnie Oddział Poznański liczy 600 członków. 2) Sprawozdanie kasowe złożył kol. Suchowiak. Rozliczenie gotówkowe z poszczególnemi Kołami odbywa się za pośrednictwem P. K. O. Koło w Gnieźnie zalega ze składkami za styczeń i luty, zaś Koło w Toruniu za luty. Na potrzeby bibljoteki wydano 600 zł., do tego dochodzi 433.11 zł. przekazanych z funduszu likwidacyjnego Oddziału Toruńskiego. 3) Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, które złożył przewodniczący kol. Korzeniowski, uchwalono jednogłośnie udzielić Zarządowi absolutorjum ze sprawowanych czynności, a na wniosek kol. Wiszniewskiego uchwalono przez aklamację wyrazić Zarządowi podziękowanie za owocną działalność w roku sprawozdawczym. 4) Następnie przyjęto przez aklamację wniosek kol. Grabowskiego o wyrażenie podziękowania kol. Frydlewiczowi za bezinteresowną wieloletnią pracę w charakterze skarbnika kasy pożyczkowej Oddziału. 5) W miejsce ustępujących na skutek wylosowania dotychczasowych członków Zarządu, wybrano ponownie kol. Szyszkę, Gawlasa, Bohosiewicza, Steinmana i Osten-Sackena, a ponadto wybrano jako dalszego członka Zarządu kol. Czarlińskiego z Ostrowa. 6) Wybrano Komisję Rewizyjną w następującym składzie: kol. Korzeniowski, Ładyżyński i Daszyński, a na zastępców: Konwicki i Szwarc. 7) Sprawę „Głosu Sądownictwa“ przedstawił kol. Grabowski, referując uchwałę Komisji Prasowej, powołanej przez Zarząd Główny na zebraniu w Katowicach, z dnia 17 lutego 1935 r. W dyskusji zabierało głos szereg mówców, z których kol. Dutkiewicz i Grzyś oświadczyli się za tem, by składka na opłatę „Głosu Sądownictwa“ była dla wszystkich członków jednolita, wychodząc z tego założenia, iż mamy jedno sądownictwo polskie i nie powinny w Zrzeszeniu istnieć przywileje dla poszczególnych dawnych dzielnic. Kol. Plejewski przedstawił pogląd Koła w Bydgoszczy, które domaga się, by z racji obowiązkowego zaabonowania „Głosu Sądownictwa” część składki opłacał Oddział ze swoich funduszów, wyrażając przytem opinję, iż istnie-

nie Oddziału jako jednostki organizacyjnej jest zbyteczne. Kol. Szyszko, zwalczając pogląd kol. Plejewskiego, uzasadniał konieczność istnienia Oddziału. Kol. Steinman, podzielając zapatrywanie kol. Szyszki, oświadczył się za jednym organem prasowym Zrzeszenia, wyrażając pogląd, iż prenumerata winna być obowiązkowa, gdyż każdy członek Zrzeszenia winien mieć w rękach „Głos Sądownictwa". Kol. Steinman uważa, iż przy obowiązkowej prenumeracie „Głosu Sądownictwa" przy jednej cenie dla wszystkich członków nie podkopie się egzystencji innych czasopism sądowych wydawanych przez poszczególne Oddziały, które mogą rozwinąć agitację na rzecz swych czasopism wśród innych prawników, jak adwokatów i notarjuszy. Również kol. Suchowiak uzasadnił szczegółowo konieczność istnienia Oddziału. Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek kol. Kornickiego następującej treści: „Głos Sądownictwa", jako naczelny organ prasowy Zrzeszenia S. i P., musi być prenumerowany przez wszystkich członków za jednakową dla wszystkich członków opłatą, oznaczoną przez Zarząd Główny. 8) Na wniosek kol. Szyszki uchwalono na przyszły rok składkę dla Oddziału po 50 gr. od członka miesięcznie. 9) W wolnych wnioskach uchwalono na wniosek kol. Parczewskiego, by Zarząd Oddziału zalecił Zarządom Kół, ażeby Koła te we wzajemnej korespondencji między sobą występowały z większą uprzejmością i koleżeńskością, a korespondencję kończyły, podpisując się „z koleżeńskiem pozdrowieniem". Kol. Kornicki podniósł, że Zarząd Główny nadsyła z opóźnieniem sprawozdania z rocznej swej działalności, skutkiem czego sprawozdań tych nie można przedstawiać członkom na Walnych Zebraniach Kół Miejscowych. Dalej podniósł, że Zarząd Główny w ubiegłym roku przesłał niedostateczną ilość drukowanych sprawozdań, skutkiem czego nie można ich było doręczyć każdemu z członków i prosi o odpowiednie przedstawienie tej sprawy na Zarządzie Głównym. Kol. Gąsiorowski prosi o ponowne przypomnienie Zarządowi Głównemu sprawy umożliwienia przejścia asesorów sądowych do adwokatury.

Po zakończeniu Walnego Zebrania podejmował Zarząd Oddziału przybyłych kolegów skromną kolacją w restauracji „Continental", która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczoru.

St. G.

Z KOŁA ŁÓDZKIEGO.

I. W r. 1934 na inny teren pracy odeszło dwóch naszych kolegów. Są to kol. kol. Władysław Olszewski i Wacław Zajkowski, którzy zostali mianowani wiceprezesami S. O. — pierwszy w Siedlcach, drugi w Łomży. Jest to duża strata dla Koła (a należy przypuszczać, że i dla Sądu), gdyż obaj koledzy byli filarami Koła, nietylko jako wytrawni sędziowie, ale jako uczynni i kochani koledzy. Obaj pracowali czynnie w tutejszem Kole sędziów, kol. zaś W. Zajkowski należał stale od szeregu lat do Zarządu naszej organizacji.

II. Zarząd Koła, którego kadencja właśnie się kończy, za pierwszy swój obowiązek uważał pozyskanie wszystkich tutejszych sędziów i prokuratorów dla zrzeszenia. Wysiłki te o tyle były skuteczne, że z 19 „dzikich" pozostaje obecnie poza zrzeszeniem tylko 7 osób (2 sędziów okręgowych, 1 śledczy, 2 grodzkich), nie licząc kilku asesorów sądowych. Ogółem Koło liczy obecnie 74 członków, (zamiast 62 — z zeszłego roku). Zarząd Koła kontynuował pracę kulturalną i samokształceniową (prowadził i rozbudowywał czytelnię i bibljotekę, abonując większość pism prawniczych polskich i nabywając wszystkie wybitniejsze dzieła prawnicze), zorganizował 2 odczyty (Sędziego M. Supersona o „spółkach z ogr. odp." i Sędziego Sądu Najw., Janusza Jamontta, „Oportunizm przy ściganiu przestępstw") i poparł kursy, organizowane przez Zarząd Oddziału w Warszawie w grudniu 1934 r. i lutym 1935 r., w których brało udział 33 członków naszego Koła, a wreszcie ułatwiał zbliżenie towarzyskie sędziów i prokuratorów łódzkich, urządzając kilka udanych wieczorków.

III. W dniu 9 marca 1935 r. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie członków Koła. Obecnych było 40 osób (na 72 członków Koła, z których jednak kilkunastu jest zamiejscowych). Przewodniczył kol. Wecsile, sekretarzował kol. Zawadzki. Sprawozdania i wnioski w imieniu Zarządu składali: kol. kol. Świderski (ogólne), Wiśniewski (za Sekretarza Zarządu), Zgliczyński (finansowe) i Merson (referował w imieniu Zarządu wniosek o włączenie Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej do Zrzeszenia; wniosek ten jednomyślnie przeszedł zarówno na zebraniu członków Kasy, jak i Koła). W ożywionej dyskusji podkreślono zasługi Zarządu (ożywienie życia towarzyskiego, rozwój bibljoteki i czytelni), wysuwając jednakże również szereg dezyderatów, jak zwrócenie większej i szczególnej uwagi na organizowanie odczytów i referatów z zakresu zobowiązań, prawa handlowego i t. d., zaabonowanie do czytelni wszystkich polskich czasopism prawniczych (kol. Lewandowski), uzyskanie ulg na widowiska (kol. Niklewski), złagodzenie rygorów, dotyczących członków Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej (kol. kol. Niklewski i Mirkulewicz) i t. d. Po przyjęciu do

wiadomości sprawozdania Komisji Rewizyjnej, które odczytał kol. Żabiński, przeprowadzono wybory uzupełniające do Zarządu (z zeszłego roku pozostali w Zarządzie kol. kol. Maciejewski, Świderski, Zgliczyński, Braun, Wiśniewski, wybrano na zebraniu kol. kol. Kałapskiego, Wecsile'a i Lewandowskiego), wybrano do Komisji Rewizyjnej kol. kol. Illinicza, Żabińskiego, Niklewskiego, do Zarządu Kasy kol. kol. Mersona, Niklewskiego i Kępczyńskiego. Wreszcie delegowano na zjazd Zrzeszenia do Warszawy kol. kol. Świderskiego, Zgliczyńskiego, Maurera i Lewandowskiego.

L. L.

KOŁO W ŁOMŻY.

W dniu 10 marca w sali cywilnej Sądu Okręgowego odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa sądu p. Zajkowskiego ogólne zebranie doroczne Łomżyńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przy udziale 18 osób. Ze sprawozdania, odczytanego przez sekretarza Koła sędziego Miętkiewicza, wynika, że w roku sprawozdawczym 1934-ym przybyło 4-ch członków, ubyło zaś 2-ch i że Koło liczy obecnie 27 członków. W ciągu roku Zarząd Koła odbył 7 posiedzeń. Następnie skarbnik Koła sędzia Gontarski przedstawił stan kasy. Saldo Kasy Zrzeszenia na 1.I.35 r. wynosiło 1.961 zł., a Kasy Samopomocy 4.275 zł., 62 dol. i 6 obligacyj dolarówek. Bankructwo Kasy Przemysłowców w 1932 roku, gdzie były ulokowane fundusze Koła, spowodowały dla Koła definitywną stratę 469 zł. 21 gr. z funduszów Zrzeszenia, 1004 zł. i 26 dol. z funduszów Kasy Samopomocy. Pozostaje nadal uwięzionych w Kasie Przemysłowców 1127 zł. z funduszów Zrzeszenia, 2414 zł. i 62 dol. z funduszów Kasy. Są jednak widoki, że sumy te zostaną częściowo Kołu spłacone ratami. W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu podniesiono opieszałość niektórych kolegów w spłacaniu rat zaciągniętych pożyczek i uchwalono pobierać 6% rocznie od pożyczek, prolongowanych samowolnie, wówczas gdy oprocentowanie pożyczek, spłacanych regularnie w ratach miesięcznych, wynosi nadal 3%. Z przykrością skonstatowano spadek ilości członków Koła do 27-miu, podczas, gdy w marcu 1932 roku ilość ta wynosiła 46 osób. Dawni członkowie Koła wymierają lub wyjeżdżają, nowi zaś nie przybywają w tym stopniu, by mogli wyrównać ubytek. W toku obrad podniesiono fakt, że Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów nietylko nie posiada dotąd własnego uzdrowiska, lecz w żadnem z istniejących nie korzysta ze specjalnych ulg. Uchwalono z tego powodu zwrócić się do Głównego Zarządu Zrzeszenia z prośbą o poczynienie starań, by członkowie Zrzeszenia mogli korzystać z odpowiednich zniżek w Sanatorjum Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Zakopanem. Dokonano wyborów do władz Koła. Prezesem Koła wybrano ponownie prezesa sądu p. Jana Lewandowskiego, delegatami do Oddziału w Warszawie p. p. wiceprezesów sądu Sadkowskiego i Zajkowskiego. Po ukończeniu obrad wysłuchano przy udziale aplikantów, asesorów i adwokatów interesującego odczytu p. prokuratora S. N. Stanisława Czerwińskiego z Warszawy p. t. „Zgoda pokrzywdzonego, jako czynnik wyłączający przestępstwo".

Wł. W.

KOŁO W ŁUCKU.

8 marca 1935 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa S. O. w Łucku Bogumiła Włodka doroczne zwyczajne Zgromadzenie Łuckiego Koła Zrzeszenia S. i P. Sprawozdanie ogólne i kasowe złożył Prezes Koła, Wiceprezes S. O. Wacław Myszkowski, który podkreślił jako objaw szczególnie dodatni ciągle wzrastające zrozumienie dla pracy zrzeszeniowej sędziów i prokuratorów, przejawiające się w licznem przystępowaniu do Zrzeszenia. Dowodem tego jest liczba członków Łuckiego Koła, która w ostatnim okresie sprawozdawczym wzrosła z 24 na 36. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano do nowego Zarządu: Wiceprezesa S. O. Wacława Myszkowskiego, S. S. O. Stanisława Poznańskiego, S. S. O. Wilhelma Dobrowolskiego, S. S. O. Michała Oskara Blindżego i Asesora Sądowego Romana Duszyńskiego oraz na zastępców: S. S. O. Stanisława Dziewulskiego, S. S. O. Stanisława Dubińskiego i Kier. S. Gr. Stefana Miłaszewskiego. Ponadto zostali wybrani: Prezes S. O. Bogumił Włodek, S. S. O. Władysław Brzozowski i S. S. O. Jan Aleksander Krasicki do Komisji Rewizyjnej; Wiceprezes S. O. Władysław Jasiukowicz i Podpr. S. O. Wacław Krzywiec na zastępców do Komisji Rewizyjnej; Prezes S. O. Bogumił Włodek jako delegat Koła na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i S. O. Stanisław Lipień jako członek korespondent „Głosu Sądownictwa".

W toku obrad rozwinęła się ożywiona dyskusja nad możliwościami pracy zrzeszeniowej na przyszłość. Uchwalono przeznaczyć 75% budżetu na rozwój już zapoczątkowanej przy kole bibljoteki, przytem postanowiono nabywać jedynie książki prawnicze i inne, mające związek z naukami prawniczemi. Dla racjonalnego pokierowania rozwojem bibljoteki wyłoniono specjalną sekcję bibljoteczną, do której wy-

brano S. S. O. Stanisława Poznańskiego, S. S. O. Stanisława Dubińskiego i Ases. Sąd. Romana Duszyńskiego.

W zrozumieniu wartości celów rozwijającego nową działalność Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i pragnąc przyczynić się do rozwoju tej pięknej placówki zebrani postanowili zgłosić Koło na członka tego Towarzystwa, przeznaczając 50 złotych z funduszów Koła na opłacenie składki członkowskiej.

Wreszcie jako dezyderat dla nowego Zarządu uchwalono wniosek, by Zarząd zwrócił się imiennie do wszystkich sędziów i prokuratorów okręgu, nie należących jeszcze do Zrzeszenia, z apelem do zapisywania się do organizacji.

S. L.

Z KOŁA W PIOTRKOWIE.

W dn. 10 marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem sędziego Jankiewicza doroczne Walne Zebranie Piotrkowskiego Koła Zrzeszenia S. i P. przy licznym udziale członków Koła, a w tem i zamiejscowych. W imieniu Zarządu Koła wygłosił ogólne sprawozdanie prezes Angiewicz, zaznaczając, że w roku ubiegłym Zarząd Koła poza bieżącą pracą zorganizował szereg prelekcyj i zebrań dyskusyjnych z dziedziny prawa cywilnego; w szczególności w związku z 2 kursami cywilistycznemi, jakie z inicjatywy Warszawskiego Oddziału Zrzeszenia S. i P. odbyły się w Warszawie w grudniu 1934 r. i lutym 1935 r., uczestnicy tych kursów — miejscowi sędziowie — składali z ich przebiegu sprawozdania w Stowarzyszeniu Prawniczem w Piotrkowie. Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego i komisji rewizyjnej oraz jednogłośnem udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi zebranie dokonało wyboru nowych władz Koła, powołując do zarządu: prezesa Angiewicza, prokuratora Płoweckiego, wiceprezesa Piliczewskiego oraz sędziów Dembickiego i Trzcińskiego, a jako zastępców — sędziów Jankiewicza, Żychlińskiego i Kieszczyńskiego, na członka — korespondenta „Głosu Sądownictwa" wybrano sędziego Apołłowa; do komisji rewizyjnej wybrano: sędziów Kwiecińskiego, Wróblewskiego i wiceprokuratora Izdebskiego oraz jako zastępcę sędziego Królikowskiego; w skład sądu koleżeńskiego weszli: wiceprezes Michalewski, wiceprokurator Staryszak oraz sędziowie Pietruszka, Kieszczyński i Piotrowski; delegatami Koła na doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia w Warszawie obrano: wiceprezesa Piliczewskiego i sędziego Kieszczyńskiego.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami dawnego zarządu postanowiono przyjąć jako dezyderaty i zalecić nowemu zarządowi: 1) wyłonienie komitetu, mającego na celu rozważenie i zrealizowanie możliwości wydania w ramach „Głosu Sądownictwa" numeru regjonalnego Okręgu Sądowego Piotrkowskiego a to ze względu na odwieczne tradycje Piotrkowa, jako starego grodu trybunalskiego; 2) podjęcie starań co do uzyskania od Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia zapomogi na założenie podręcznej bibljoteki naukowej dla użytku członków Koła; 3) wyjednanie od tegoż Oddziału zapomogi ogólnej na kulturalnonaukowe cele Koła z pozostawieniem Kołu prawa swobodnego dysponowania tą zapomogą i 4) zaprojektowanie zmniejszenia składek członkowskich na rzecz Oddziału i Zarządu Głównego do 1 zł. 50 gr. miesięcznie łącznie. Po zamknięciu Zebrania odbył się wspólny skromny obiad w sympatycznej atmosferze koleżeńskiej.

W związku z powyższem Zebraniem nasuwa się kilka uwag. Nader dodatnim objawem, świadczącym o zwiększonem zainteresowaniu piotrkowskich sędziów i prokuratorów sprawami zawodowego ich Zrzeszenia, jest liczny, w ilości kilkudziesięciu osób, udział członków Koła w Walnem tegorocznem Zebraniu. Natomiast smutnym jest fakt, że w Okręgu Piotrkowskim są jeszcze sędziowie i prokuratorzy, nie należący do Zrzeszenia; jednym z powodów tego faktu jest, jak i w innych okręgach, kwestja spłacania zaległych składek należnych od daty nominacji do daty przystąpienia do Zrzeszenia; przypuszczać należy, że po umożliwieniu uiszczania tych składek obligacjami pożyczki narodowej ilość członków Koła szybko wzrośnie. Wreszcie bez uszczerbku dla licznych swych zadań bieżących, Koło nie mogłoby na przyszłość subsydjować kolegów, pragnących brać udział w kursach prawniczych, organizowanych od pewnego czasu w Warszawie przez Zarząd Oddziału; w roku 1934/1935 Koło wydało na ten cel dwieście kilkadziesiąt złotych, co spowodowało, iż według odczytanego na zebraniu sprawozdania stan czynny kasy wynosi tylko 9 zł. 9 gr.; wskutek tego, np., delegaci Koła na doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia będą zmuszeni, przynajmniej narazie, pokryć koszta podróży z własnych środków; wobec powyższego należałoby życzyć, aby Oddział Zrzeszenia w całości pokrywał, jeśli to jest możliwe, koszta podróży uczestników przyszłych kursów prawniczych w Warszawie.

K. A.

KRONIKA KIELECKA.

(Rzut oka w historyczną i sądową przeszłość).

Południowa część kieleckiego okręgu sądowego, obejmująca doliny rzek Nidy i Nidzicy oraz lewe pobrzeże Wisły, posiada wielkie *tradycje historyczne.* Kilka czynników złożyło się na to, że ów obszar aż do XVI wieku posiadał duże znaczenie w życiu ogólnopaństwowem. Pierwszym czynnikiem była rola ziemi wiślickiej wśród innych ziem w czasach tworzenia się państwowości polskiej. Południowa część dzisiejszego kieleckiego okręgu sądowego jest częścią przedchrześćjańskiego *księstwa wiślickiego,* którem władała chrobacka gałąź dynastji Popielów. W czasach upadku dynastji Popielowiców a dźwigania się dynastji Piasta dzisiejsza mieścina Wiślica była już warownym kasztelem. Warowność plemiennego grodu wiślickiego była jednak nietylko ręką ludzką zbudowana, lecz także i przez położenie w rozlewisku Nidy znakomicie umocniona. Ostatnim śladem pierwotnej samodzielności księstwa wiślickiego było późniejsze czasowe (w latach 1163 — 1173) usamodzielnienie się ziemi wiślickiej jako księstwa wiślickiego w rękach Kazimierza Sprawiedliwego. W XIII w. ziemia wiślicka połączyła się ostatecznie z dzielnicą sandomierską, tworząc na terenie dzisiejszego kieleckiego okr. sąd. powiat wiślicki. Drugim niezmiernie ważnym czynnikiem utrwalenia a nawet podniesienia się znaczenia „powiatów wiślickich" było ich położenie z jednej strony w pobliżu stolicy państwa Krakowa, a z drugiej u wrót t. zw. „drogi greckiej", która przez Karpaty doliną Dunajca prowadziła z Polski do Węgier. Trzecim wreszcie czynnikiem były nader ożywione stosunki polityczne Polski i Węgier, w okresie od Kazimierza Wielk. poczynając a na Jagiellonach kończąc.

Skutkiem tego całokształtu stosunków doszły do wielkiego znaczenia szczególnie dwa miasta: Wiślica i Nowe-Miasto Korczyn. *Wiślica.* W 1135 r. Wiślicę niszczą i rabują książęta ruscy. W 1240 r. od strony Kielc przez Chmielnik, Bogucice, Chroberz i Zagość ciągną na Wiślicę tatarzy. Przemarsze hord tatarskich żyją jeszcze do dziś we wspomnieniach ludności miejscowej. W 1290 i 1305 r. Władysław Łokietek znajduje poparcie mieszczan wiślickich w walkach z Czechami. W 1347 r. Kazimierz W. ogłasza w Wiślicy *„Statuty Wiślickie"*. W 1389 r. odbywa się w Wiślicy *sąd w sprawie królowej Jadwigi* o oszczerstwo rzucone na nią przez Gniewosza z Dalewic, iż złamała wiarę małżeńską Jagielle. W 1474 r. odbywa się w W. sejm, w 1587 r. Jan Zamoyski, ubiegłszy zwolenników Maksymiljana, kandydata do tronu polskiego, ogłasza elekcję Zygmunta; w 1606 r. Zygmunt III, stojąc z wojskiem w Wiślicy, pertraktuje z rokoszaninem Zebrzydowskim. Aż do rozbiorów Polski Wiślica jest kasztelanją (11 miejsce w Senacie wśród 59 kasztelanij mniejszych), miejscem *wieców i roków ziemskich Sandomierskich. Nowe Miasto Korczyn* było miejscem częstego pobytu Jagiellonów, którzy tu odbywali *„roki sądowe królewskiego majestatu"* i przyjmowali zagranicznych posłów. W N. Mieście Korczynie odbywały się *Sejmiki Generalne* całej Małopolski (woj. krakowskiego, sandom. i lubelsk.) oraz *sejmy* w 1404 r., 1438 r., 1451 i 1479 r. *Nowokorczyńska Konfederacja Rad Koronnych* z 1438 r. stała się wzorem dla późniejszych Kapturów; *Kaptur* po śmierci Stefana Batorego zawiązał się w N. M. Korczynie, a ukończył się w Krakowie. N. Miasto Korczyn był *siedzibą Sądu Grodzkiego* dla powiatów wiślickiego i pilzneńskiego. Po kilkuwiekowym rozkwicie nastąpił jednak upadek ziemi wiślickiej i jej miast. Wygaśnięcie dynastji Jagiellonów, gruntowna zmiana międzynarodowych stosunków politycznych i przeniesienie stolicy państwa z Krakowa do Warszawy były bezpośredniemi przyczynami tego upadku. Dzisiaj zarówno Wiślica jak i N. Miasto Korczyn są biednemi mieścinami w powiecie pińczowskim, a cała ta połać kraju, dosłownie „deskami od świata zabita", spokojnie drzemie, nie śniąc nawet wspomnień o pięknej wielkiej przeszłości. Tradycje prawne Nowego Korczyna podtrzymują dzisiaj *sesje wyjazdowe Sądu Grodzkiego w Busku,* który tam kilka razy do roku ze względu na znaczną odległość od siedziby sądu zjeżdża.

Ludwik Wójcik.

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

Towarzystwo Prawnicze.

Brak przez dłuższy czas korespondencji z Białegostoku nie świadczy bynajmniej ujemnie o kresowej placówce Warszawskiej Apelacji. Pracujemy z całym zapałem, unikamy zabójczej apatji, idziemy naprzód w pracy zawodowej, czas wolny od niej poświęcamy pracy nad sobą, aby jak najlepiej sprostać swoim obowiązkom. Już od jesieni 1934 roku z inicjatywy prezesa Sądu Okręgowego p. Ostruszki stale co soboty odbywają się przy udziale miejscowych sędziów okręgowych, grodzkich i asesorów konferencje naprzemian z zakresu prawa karnego i cywilnego. Na konferencjach tych omawiane bywają wszystkie wątpliwe kwestje, jakie wyłaniają się w codziennej

praktyce. Konferencje te mają szczególnie doniosłe znaczenie dla młodych prawników, którzy po teoretycznem przygotowaniu muszą praktycznie zetknąć się z różnemi przejawami życia.

Sądownicy miejscowi biorą nadto bardzo żywy udział w pracach Towarzystwa Prawniczego. Bibljoteka i pracownia tego Towarzystwa, znajdujące się w gmachu Sądu, czynne są każdego dnia. Bibljoteka, zaopatrzona w dzieła najpoważniejsze z zakresu polskiego prawodawstwa i we wszystkie czasopisma prawnicze, daje możność zaznajomienia się z tak szybkiem tempem współczesnego prawodawstwa i wiedzy prawniczej. W każdy piątek urządzane są posiedzenia dyskusyjne z zakresu najnowszego ustawodawstwa. Na posiedzeniach tych, w dyskusji, świadczącej bardzo często o wysokiem przygotowaniu referentów i osób zabierających głos, wyrabia się życie intelektualne miejscowego prawnictwa.

Towarzystwo Prawnicze, niezależnie od posiedzeń dyskusyjnych, urządza odczyty, w których biorą udział już nietylko prawnicy ale i osoby przez nich wprowadzone. Prelegentami są bądź miejscowi prawnicy, bądź przyjezdni zapraszani przez Towarzystwo. W ostatnim czasie w dniach 22 lutego i 8 marca b. r. odbyły się bardzo aktualne odczyty z zakresu ustawodawstwa oddłużeniowego. Prelegent wiceprezes Wolisch omówił obszerny temat w nader wyczerpującej formie. Dnia 10 marca b. r. z inicjatywy Prezesa Sądu odbyło się zebranie sędziów grodzkich miejscowych i z prowincji. Na zebraniu tem sędzia s. o. Franciszek Nowosielski omówił najważniejsze usterki, jakie zdarzają się w praktyce sędziów grodzkich przy stosowaniu prawa karnego materjalnego i formalnego, tudzież odpowiedział na szereg zapytań wystosowanych przez poszczególnych sędziów. Wiceprezes Wolisch omówił szereg kwestyj nasuwających się w praktyce sędziów grodzkich. W dyskusji zabierali głos prezes Ostruszka, wiceprezes Giedroyć, sędzia Dąbrowski i in. Dla aplikantów sądowych i adwokackich prowadzone są już od kwietnia 1933 roku seminarja pod kierownictwem wiceprezesa Giedroycia. Seminarja cieszą się dużą frekwencją, a o zainteresowaniu słuchaczy świadczy ożywiona dyskusja na posiedzeniach. Wskazuje to niezbicie o dużym pożytku instytucji seminarjów dla aplikantów, wprowadzonej rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości.

Franciszek Nowosielski.

KORESPONDENCJA Z WILNA.

Dnia 10 marca r. b. odbyło się doroczne walne zebranie Koła Wileńskiego Zrzeszenia S. i P. Po wysłuchaniu sprawozdań: ogólnego, kasowego i Komisji rewizyjnej, zebranie zatwierdziło budżet Koła na rok 1935 i dokonało wyboru kilku członków Zarządu na miejsce ustępujących, oraz delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia do Warszawy. Zarząd Koła Wileńskiego stanowią obecnie koledzy: Prezes Jan Rubel, sędzia S. O.;wiceprezes Juljan Bądzkiewicz, sędzia S. A.; sekretarz Juljan Sekita, wiceprokurator S. O.; skarbnik Paweł Szulc, sędzia S. Gr.; kierownik kasy poż.-oszczędn. Cezary Sadowski, sędzia S. Gr.; bibljotekarz Piotr Narębski, sędzia S. O., oraz członkowie: Józef Przyłuski, Prokur. S. A. i Henryk Zahorski, Wiceprok. S. A. W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała na tle sprawozdań Koła, ustalono jako wytyczną na przyszłość, że, prowadząc akcję za wstępowaniem do Zrzeszenia, należy przedewszystkiem zwracać uwagę na najmłodszych członków sądownictwa w osobach świeżo mianowanych sędziów i prokuratorów. Ponadto w sprawie rozwijającej się doskonale bibljoteki zaszła gorąca wymiana zdań w kwestji, czy wogóle może być uwzględniana przy kompletowaniu książek beletrystyka, obok działów poważniejszych, szczególnie zaś prawnego, przyczem zdecydowano nie tworzyć pod tym względem żadnych sztywnych norm, lecz prosić zarząd Koła o specjalną selekcję książek.

W tydzień później, dnia 17 marca r. b. odbyło się kolejne walne zebranie Oddziału Wileńskiego, z udziałem delegatów z Grodna, Pińska i Nowogródka. Prezes Zarządu Oddziału kol. Juljusz Janicki, złożył obszerne sprawozdanie, świadczące o pełnej zapału i energji pracy zrzeszeniowej kierownictwa Zarządu, przedewszystkiem zaś jego Prezesa. Do nowego Zarządu Oddziału Wileńskiego weszli koledzy: Prezes Juljusz Janicki, Wiceprezes Sądu Okr.; wiceprezes Juljan Bądzkiewicz, sędzia S. A.; skarbnik Wincenty Urniaż, sędzia S. A., sekretarz Wacław Cywiński, sędzia S. O.; i jako przedstawiciele poszczególnych środowisk: Stanisław Szaniawski, prokur. S. O. w Wilnie; Marceli Łubkowski, emer. wiceprezes S. O. w Pińsku; Wincenty Giedroyć prokurator S. O. w Nowogródku; Aleksander Zdanowicz, prokurator S. Okr. w Grodnie i Edwin Żene, sędzia wydz. zam. w Suwałkach.

H. Z.

KORESPONDENCJA Z WŁOCŁAWKA.

Rok ubiegły był przełomowym dla sądownictwa włocławskiego. 1 stycznia 1934 r. został zwinięty po siedemnastu latach istnienia Sąd Okręgowy we Włocławku. Przy zniesieniu sądu uwzględnione były potrzeby miejscowego społeczeństwa, które otrzymało rekompensatę w postaci utworzenia Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Toruniu i przeniesienia do Włocławka Hipoteki Okręgowej. Wydział Zamiejscowy we Włocławku o właściwości terytorjalnej dla trzech dużych powiatów w bogatej połaci kraju i całkowitej właściwości rzeczowej sądów okręgowych stanowi jedną z większych jednostek sądowych tego rodzaju, zwłaszcza, że znaczne uprzemysłowienie miasta Włocławka i jego okolic oraz wysoki poziom rolnictwa na Kujawach przyczyniają się w dużym stopniu do ożywionego ruchu spraw sądowych. Nic więc dziwnego, że dla Wydziału Zamiejscowego o tak dużem znaczeniu, mającym nadto siedzibę w sześćdziesięciotysięcznem ruchliwem mieście, odnalezienie wygodnego i reprezentacyjnego gmachu było nieodzowną koniecznością. Sprawa odpowiedniego gmachu sądowego we Włocławku oddawna stanowiła troskę Ministerstwa Sprawiedliwości. Były sąd okręgowy we Włocławku mieścił się w ponurym, niewygodnym i pozbawionym reprezentacyjnego, wyglądu lokalu, zlekka przerobionym z dawnego hotelu „Pod trzema koronami". Wśród społeczeństwa włocławskiego powstawała nieraz myśl zbudowania nowego gmachu, odpowiadającego powadze Sądu Okręgowego, lecz zamiarów tych nie urzeczywistniono. Dopiero w roku ubiegłym udało się pozyskać na ten cel gmach po byłej wytwórni wódek, który po gruntownej przebudowie okazał się wystarczającym do rozmieszczenia w nim Wydziału Zamiejscowego, Oddziału Prokuratury, kancelarji sędziego śledczego i Wydziałów Hipotecznych. Obok w oddzielnym budynku ulokowano Sąd Grodzki. Wszystkie więc instytucje sądowe, mające siedzibę we Włocławku,ześrodkowane zostały w jednem miejscu, co znakomicie ułatwiło urzędowanie. Obecny gmach Wydziału Zamiejscowego we Włocławku odpowiada swemu przeznaczeniu i wyglądem swym oraz urządzeniem wewnętrznem sprawia dodatnie wrażenie. Zniesienie Sądu Okręgowego we Włocławku nie pozostało bez wpływu na bieg życia zrzeszeniowego, gdyż Koło Włocławskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów znacznie się skurczyło i nie miało widoków samoistnego rozwoju. W tych warunkach zapadła decyzja przyłączenia się do ruchliwego i wykazującego dużą żywotność Koła w Toruniu. Tym sposobem Koło we Włocławku od początku 1934 r. przestało istnieć, jako jednostka organizacyjna naszego Zrzeszenia. Osobną wzmiankę poświęcić należy organizującemu się we Włocławku z inicjatywy notarjusza (em. wiceprezesa S. O.) p. E. Łuńskiego Stowarzyszeniu Prawników. Praca w tym kierunku znacznie jest już posunięta i w krótkim czasie spodziewać się można otwarcia tej pożytecznej placówki, która niewątpliwie przyczyni się do ożywienia ruchu towarzyskiego i naukowego wśród prawników włocławskich.

J. P.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 3-1935). W artykule „Prawo o Sądach Pracy a K. P. Cyw." dr. Z. Fenichel przedstawia stosunek nowego prawa o S. Pracy do Kod. P. Cyw. Opierając się m. inn. na przepisie art. 16 Prawa o S. P., autor kolejno według artykułów K. P. C. rozważa kwestję dopuszczalności stosowania przepisów tych artykułów do postępowania w Sądach Pracy. Z rozważań autora wynika, że odchylenia od przepisów K. P. C. są stosunkowo bardzo nieliczne. Dr. St. Machalski w artykule „Na marginesie art. I, II i III przepisów wprow. K. P. Cyw." rozważa zagadnienie, czy art. III p. 1 — 12 wyszczególnia wszystkie ustawy i przepisy, zawierające normy procesowe jako nadal obowiązujące, czy też nie, przyczem dochodzi do wniosku, że art. II jest zbędny, bo nic nie dodaje do treści art. I i nie dotyczy postępowania spornego, unormowanego w K. P. C. oraz, że wyszczególnienie w art. I i III przep. wprow. K. P. C. dotychczasowych przepisów utrzymanych w mocy nie jest wyczerpujące lecz przykładowe. W art. „Praca oświatowa zrzeszenia aplikantów sądowych w Krakowie wśród więźniów" — St. Merczyński podkreśla wartość tej pracy o charakterze oświatowym i wychowawczym, mającej przedewszystkiem na celu rozwijanie instynktów społecznych i propagowanie idei państwowej.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 4-1935). Dr. M. Anhalt w artykule „Kilka uwag o egzekucyjnej przysiędze wyjawienia majątku", dowodzi, że nakaz wyjawienia majątku dłużnika i złożenia przezeń przysięgi, przewidzianej w art. 621, może nastąpić w każdem stadjum postępowania egzekucyjnego, gdy za-

chodzi potrzeba wyjaśnienia majątkowej sytuacji dłużnika i ustalenia, czy dalsza egzekucja posiada widoki powodzenia. W artykule „Postępowanie wywołane wytoczeniem powództwa wzajemnego" d r. M. G r y n s z t e j n wskazuje, że wniesienie powództwa wzajemnego może wywołać komplikację, jeśli wytoczone powództwo wzajemne ulega rozpoznaniu trzech sędziów (art. 273 ustr. s. powsz.), a powództwo główne jednego sędziego; wtedy może być zarządzona oddzielna rozprawa przez jednego sędziego w przedmiocie pozwu głównego albo nastąpić przekazanie obu powództw pod rozpoznanie sądu w składzie trzech sędziów. W tymże zeszycie na powyższe pytanie daje nieco odmienną odpowiedź Ad. Czerwiński — a mianowicie, że w powyższym przypadku sąd okr. winien przeprowadzić rozprawę czy to łączną czy to oddzielną co do powództwa głównego w składzie trzech sędziów i tylko w tym składzie wydać wyrok bądź jednolity, bądź częściowy. D r. Z. F e n i c h e l w artykule „Uznanie według Kodeksu Postępowania Cywilnego i Kodeksu Zobowiązań" ustala różnicę pojęć „uznanie" i „przyznanie", polegającą m. in. na tem, że przyznanie pociąga za sobą te same skutki co dowód, uznanie zaś nie zawsze dowód stanowi.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik Nr. 1-1935) zawiera m. in. art. A. B l a u t a kpt. K. S. „Karalność groźby jako przestępstwa samoistnego w K. K. 1932", w którym autor wskazuje na sytuację paradoksalną, jaka się w danym wypadku wytworzyła. Tak w razie groźby popełnienia występku, ściganego z oskarżenia prywatnego (np. art. 239 K. K.) następuje ściganie w trybie oskarżenia publicznego i może być wymierzona kara więzienia do 2 lat, natomiast jeśli sprawca nie ograniczy się do groźby i dokona tego występku (239), to sprawa podlega wszczęciu w drodze oskarżenia prywatnego i sąd może wymierzyć najwyżej rok aresztu.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik Nr. 1-1935). B. P o g o d a S. S. Okr. w artykule „Aplikant adwokacki w procesie patrona" po gramatycznej, logicznej i teleologicznej wykładni przepisów art. 105, 106 i 107 pr. o ustr. adw. dochodzi do wniosku, że aplikant, nie będąc ani substytutem patrona w sprawie, ani zastępcą procesowym, gdyż za jego czynności odpowiada patron, ma prawo na mocy szczególnego upoważnienia patrona zastępować go w sądach w każdej sprawie, nie wyłączając i spraw, w których patron jest stroną. Prof. L. B a b i ń s k i omawia „Zagadnienia prawne w działalności konsulów". W dziale sądowym do konsulatów należy doręczanie pism sądowych obywatelom polskim, przebywającym zagranicą. Umowy o pomocy prawnej z Francją 1925 r. i Anglją 1931 r. upoważniają konsula do przesłuchania stron. Opieka nad spadkami polskich obywateli w razie nieobecności spadkobierców jest jedną z ważnych merytorycznych funkcyj prawnych konsula, a w Ameryce te sprawy stanowią jedną z najważniejszych czynności konsula. Do kompetencji konsula należy opieka nad małoletnimi oraz nad dorosłymi bezwłasnowolnymi. Konsul wydaje świadectwa zdolności do zawarcia małżeństwa w państwach, gdzie prawo miejscowe warunek taki przy ślubach obcokrajowców stawia. Istnieje specjalny przepis (pr. o emigr. 1927), który poddaje sądownictwu konsula sprawy, wynikające z umowy przewozu emigrantów. Konsul występuje nieraz jako notarjusz. Konsul pośredniczy z władzami krajowemi przy ustaleniu, czy dana osoba posiada obywatelstwo polskie, jak również składa wniosek władzom polskim o pozbawieniu obywatelstwa polskiego (rozp. II-VIII-1920 i 28-VIII-1934). Utrzymywanie ewidencji obywateli polskich, przebywających zagranicą, co do obowiązku powszechnej służby wojskowej jest jednem z ważniejszych zadań konsula. Pobór uskuteczniają konsularne komisje pod przewodnictwem konsula; konsulaty udzielają też odroczenia służby przebywającym zagranicą na studjach. Konsul bierze udział w ściganiu zbiegłych marynarzy ze statków polskich, rozstrzyga też spory między kapitanem a załogą statków polskich. Ze względu, iż prawa i obowiązki cudzoziemców we wszystkich krajach oparte są na zasadzie wzajemności konsul winien być au courant wszystkich rozporządzeń cudzoziemskich w tym zakresie i podawać je do wiadomości centralnego zarządu. Wkońcu autor mówi o przygotowaniu i wykształceniu prawniczem konsulów, którzy pozatem winni też posiadać wykształcenie polityczne i ekonomiczne, obejmujące gospodarczy międzynarodowy obrót handlowy.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 2 i 3-1935). Prof. E. W a ś k o w s k i w artykule „Prawomocność wyroku a jego wykonalność" ustala, jakie wyroki nieprawomocne są jednak wykonalne, zaznaczając, że nieuzgodnienie powyższych norm prawnych powoduje doniosłe skutki praktyczne. W dalszym ciągu artykułu „Uwagi o projekcie majątkowego prawa małżeńskiego" L. S u m o r o k poddaje krytyce i ocenie poszczególne normy prawne projektu. Zasadę projektu, że, „w razie kolizji interesu rodzinnego z interesem trzeciego, powinno być dane pierwszeństwo interesowi rodzinnemu", autor uważa za niesłuszną, zapomina się bowiem, że wierzyciel to też

członek innej rodziny. Zasada, że o ile czynności, wymagającej zgody małżonka, dokonano bez tej zgody, daje pominiętemu małżonkowi prawo żądania w terminie rocznym unieważnienia tej czynności, godzi w pewność obrotu i wywołać może nadużycia i zmowę małżonków. Najbardziej wszechstronnej krytyce i ocenie poddał autor bodaj nadrażliwszą kwestję wspólności zarządu, związanej z urządzeniem majątkowych stosunków między małżonkami. Tenże 3-ci zeszyt zawiera początek artykułu „Czy splendid isolation naszego sądownictwa?", w którym J. S e k i t a rozważa kwestję wzajemnego zrozumienia się przez sąd i publiczność. Sąd musi dołożyć starań, by rozpatrywana sprawa i stanowisko sądu mogło być ogólnie zrozumiane. Postanowienia i wyroki sądu nie powinny być dla społeczeństwa czemś niezrozumiałem, między sądem a salą sądową powinien ustalać się kontakt „poznawczo-emocjonalny", wytwarzający w masach wiarę i zaufanie w mądrość i dobrą wolę sądu. Ogłaszane uzasadnienia postanowień i wyroków powinny być bardziej pod względem formy zrozumiałe. D r. M. P r o p p e r omawia kwestję „Odjęcia dłużnikowi zarządu zajętą nieruchomością".

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 6, 9, 10-1935). Prof. L u l e k w artykule „Stylizacja a interpretacja przepisów prawnych" (na tle prawa skarbowego) przytacza przykłady błędów stylistycznych i logicznych w ustawach skarbowych, które muszą obchodzić i prawników, albowiem sprawiają nieraz trudności przy rozstrzyganiu o prawach i zobowiązaniach osób zainteresowanych. P r o f. Z. P a z d r o w artykule „Nowelizacja postępowania administracyjnego" wskazuje na zmiany, które nastąpiły na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24 grudnia 1934 r. (D. U. p. 976). Spory o właściwości między ministrami rozstrzygała Rada Ministrów, obecnie (art. 5) Prezes Rady Ministrów. Ale kto będzie rozstrzygał spory kompetencyjne między ministrem a premjerem, jeśli premjer łączy w swych rękach równocześnie tekę ministra resortowego? Oczywista luka. Według art. 76 ust. 2 władza administracyjna, wydając decyzję ostateczną, obowiązana była wyraźnie zaznaczyć, że strona ma prawo zaskarżyć tę decyzję do Najw. Tryb. Administracyjnego. Obecnie ten obowiązek uchylono — jest to pogorszenie stanowiska strony. Następnie autor omawia bardziej subtelne nowelizacyjne zmiany art. 101, 103. D r. A. W e b e r — omawia „Likwidalność wzajemnego roszczenia jako warunek procesowego zarzutu potrącenia".

Po dłuższej przerwie ukazał się zeszyt pierwszy 1935 r. „ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH", w którym redakcja czasopisma m. in. oświadcza, iż wobec tego, że obecnie znaczna ilość spraw nie podlega kontroli kasacyjnej (sprawy egzekucyjne i inne), czasopismo w daleko szerszym, niż dotąd, zakresie będzie zamieszczało orzeczenia instancyj merytorycznych, zawierających rozstrzygnięcia kwestyj prawnych, i prosi o dostarczanie redakcji odpisów ciekawszych orzeczeń w tej dziedzinie, które redakcja będzie zaopatrywała uwagami teoretycznemi. Zeszyt zawiera 62 orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego i 5 gloss.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 2-1935). W artykule „Problemy adwokatury w orzecznictwie sądowem" adw. d r. Z. F e n i c h e l porusza i rozważa pewne problemy zawodu adwokackiego, które znalazły swe oświetlenie i rozwiązanie w orzecznictwie Sądu Najwyższego a mianowicie: czy może nastąpić sprzedaż praktyki adwokackiej, jak należy ustalić wynagrodzenie adwokata w razie braku umowy, odpowiedzialność adwokata za szkodę wyrządzoną przez siebie i substytuta, wynagrodzenie adwokata za czynności „niedozwolone", przedawnienie roszczeń adwokata.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr. 3-1935). W artykule „Stanowisko sędziego-komisarza w nowem prawie upadłościowem" d r. O. B u b e r stwierdza, że nowe prawo upadłościowe z dn. 24-X-1934 zrywa z zasadą autonomji wierzycieli i, znosząc t. zw. związek wierzycieli, nadaje pełną władzę kierowania postępowaniem sądowi. Wszystkie czynności postępowania upadłościowego rozdzielone są między dwa organy władzy sądowej — sądem orzekającym w składzie trzech sędziów i sędzią-komisarzem z silnem przesunięciem zakresu władzy z sądu orzekającego na sędziego-komisarza. Autor uważa, że powierzenie funkcyj sędziego-komisarza sędziom handlowym obarcza ich zbytnio z tego chociażby powodu, że nieodzowne są tu pewne ogólne wiadomości prawne, rutyna prawniczo-sędziowska, znajomość K. P. Cyw. i Kod. Zob., umiejętność uzasadnienia swych orzeczeń i t. d. i że funkcje sędziego-komisarza w sprawach bardziej zawiłych lub wymagających surowej bezstronności i niezależności należałoby powierzać sędziom okręgowym zawodowym. Tenże zeszyt zawiera dalszy ciąg artykułu A. R o z e n k r a n c a „Ordynacja podatkowa" i artykuł dr. S. J z e r a „Skutki upadłości w hipotece".

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 3 i 5 — 1935) „Położenie notarjatu w świetle kilku założeń i cyfr" — artykuł redakcyjny, w którym przytoczono szereg faktycznych argumentów w celu stwierdzenia, że tkwiące w społeczeństwie po-

jęcia o uprzywilejowanej sytuacji materjalnej zawodu notarjalnego są urojone, przyczem przytoczone są dane statystyczne Izb Notarjalnych. Należy mieć na względzie, że notarjusz jako taki nie posiada uposażenia emerytalnego i musi sam myśleć o zabezpieczeniu starości. Od szeregu lat pomnaża się ilość stanowisk notarjalnych bez dostosowania liczby tych stanowisk do realnych warunków gospodarczych odpowiednich miejscowości. W artykule „Poświadczenie znaków na wekslach" M. Moczulski dowodzi, że wbrew zdaniu niektórych prawników zupełni analfabeci (nie umiejący ani czytać ani pisać) zobowiązań wekslowych nie mogą zaciągać, mogą się oni zobowiązywać na piśmie tylko w formie aktu notarjalnego, nadając mu w myśl art. 527 K. P. Cyw. tytuł egzekucji sądowej. Powyższe osoby nawet nie mogą dać pełnomocnictwa innej osobie do zaciągnięcia zobowiązania wekslowego (art. 77 pr. weksl., art. 75, 96 pr. o notar. i art. 113, 114 Kod. Kar.). Prof. Br. Stelmachowski w artykule „Praktyka notarjalna a Kodeks Zobowiązań i Kodeks Handlowy na tle ustawodawstwa Ziem Zachodnich" omawia poważne trudności, jakie powstają przy stosowaniu na tym terenie przepisów notarjalnych w związku z niemieckim kodeksem cywilnym, Kodeksem Zobowiązań i Kodeksem Handlowem.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków styczeń-luty 1935). W artykule „Czy dopuszczalne jest według K. P. Cyw. zabezpieczenie powództwa, wytoczonego przez Sąd Pracy?" dr. K. Zweig dowodzi, że, mając na względzie art. 16 prawa o S. Pracy i art. 1 i § 2 art. 529 K. P. C., należy uznać tego rodzaju zabezpieczenie powództwa za dopuszczalne. Dr. S. Kastenblat w artykule „Nakaz w postępowaniu nakazowem jako tytuł zabezpieczenia" uważa za błędną praktykę niektórych sądów, nadających nakazowi zapłaty klauzulę wykonalności ze wzmianką „celem zabezpieczenia". Wyrażenie § 1 art. 463 K. P. C. „że nakaz stanowi od chwili wydania tytuł zabezpieczenia" oznacza tylko, że wierzyciel może na podstawie nakazu żądać od sądu zabezpieczenia jego powództwa bez potrzeby wykazania istnienia przesłanek, stanowiących zwyczajnie podstawę do wydania tymczasowego zarządzenia. Dr. B. Frühling w artykule „Prawa oskarżonego w świetle przepisów art. 310 i 337 Kodeksu Postępowania Karnego", wskazuje, że w niektórych sądach ustaliło się „prawo zwyczajowe", iż przewodniczący na czas przesłuchiwania oskarżonego wydala z sali sądowej pozostałych współoskarżonych, po przesłuchaniu zaś pierwszego przesłuchuje już w jego obecności drugiego współoskarżonego, następnie przesłuchuje trzeciego w obecności dwóch pierwszych i t. d., przyczem po powrocie wydalonych oskarżonych do sali przewodniczący nie zawiadamia ich o tem, co się stało w ich nieobecności. Przewodniczący uzasadniają swe postępowanie § 1 art. 337 K. P. K., który głosi, że oskarżony ma prawo być obecny przy wszystkich czynnościach postępowania dowodowego, przesłuchiwanie zaś oskarżonych nie należy do postępowania dowodowego. Autor dowodzi, że taka praktyka nie jest zgodna nietylko z przepisami K. P. K., lecz idzie wprost contra legem i twierdzi, że usuwanie współoskarżonego z sali podczas badania innego współoskarżonego należy stosować tylko w wyjątkowych wypadkach. Tenże zeszyt zawiera artykuły: adw. W. Goldblatha „Katastrofa w adwokaturze" i dra E. Merza „Elita w sądach przysięgłych".

PRAWO, organ Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej, w Nr. 3 (marzec) 1935 r. w dziale artykułów zamieszcza: Tadeusza Sokołowskiego „Sześćdziesiąt lat" (dzieje założonej w 1875 r. „Bibljoteki Słuchaczów Prawa" Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie), Heinricha Staniendy, przedstawiciela niemieckiej młodzieży prawniczej (obecnie na studjach w Polsce), aplikanta sądowego z Wrocławia *„Wykształcenie prawników w Niemczech"* (w ciągu 6 semestrów bez corocznych egzaminów; charakterystyczne wykłady na dwóch pierwszych semestrach — naród a państwo, badania plemion, rodzina a prawo rodzinne, historja prawa starogermańskiego, nowoczesna historja polityczna, naród a rasy, wiedza o ludzie niemieckim i t. d.), Mirosława Dietricha „O niektórych prawach majątkowych dzieci nieślubnych" (przeciw postulatom radykalnych reform w tej dziedzinie) i Ludwika Rabcewicza-Zubkowskiego „Ubezpieczenia jako forma pomocy bezrobotnym" (na tle materjałów z X Kongresu Ubezpieczeniowego 4 — 10 maja 1934 r. w Rzymie). Numer uzupełniają jak zwykle: Przegląd piśmiennictwa, Kronika Akademicka i Kronika Ogólna.

APEL organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzęd. Sąd. Nr. 2/1935 r. Artykuł wstępny p. t. *„Nowa szlachta"* zawiera ostrą i ciętą a zasłużoną odpowiedź na zamieszczony w Nr. 50 „Czasu" artykuł, chrzczący mianem „nowej szlachty" stan urzędniczy w Polsce z powodu rzekomego jego uprzywilejowania. O *„niepewności jutra"* urzędniczego pisze obrazowo a mocno red. czasopisma J. Przyłuski, wskazując „na mniej lub więcej systematycznie powtarzające się wstrząsy", przez jakie przechodzi stan urzędniczy w państwie oraz na „niezdrową atmosferę niepewności, która gryzie, niepokoi urzędnika państwowego i obala to wszystko, co buduje się tak kunsztownie

i z wielkim mozołem". Dział „Sprawy pragmatyczne i uposażeniowe" zamieszcza tekst 5 memorjałów, przedstawionych Radzie Ministrów przez Centralną Radę Pracowniczą.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE pod redakcją prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowskiego zamieszcza w Nr. 1/1935 r. prace: W. Lewińskiego „Ostre zatrucie chlorkiem cynku", Z. Messinga „Ciała obce w przewodzie pokarmowym chorych psychicznie" i M. Pieczarkowskiego „O śmierci nagłej z przyczyn naturalnych u dorosłych i u nieletnich" (na podstawie materjałów Zakładu Medycyny Sądowej U. J. w latach 1900 — 1930).

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 3/1935 w dziale artykułów zawiera zakończenie prac: doc. dr. Leona Radzinowicza „Zagadnienie indywidualizacji i klasyfikacji więźniów" i dr. Jana Haytlera „Fryderyk hr. Skarbek, jako penitencjarysta" oraz Krystyny Westerskiej „Międzynarodowe próby ujednostajnienia przepisów postępowania z więźniami". Numer uzupełniają: Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych. Z prasy społecznej kulturalno-oświatowej wśród funkcjonarjuszów straży więziennej. Kasa Wzajemnej Pomocy F. S. W.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 3-1935). A. Tomaszewski w artykule „Ewolucje powszechnego obowiązku wojskowego w Polsce" daje krótki zarys historyczny obowiązku służby wojskowej w Polsce przedrozbiorowej (służby rycerskiej, armji wybranieckiej i pospolitego ruszenia) aż do czasu uchwalenia przez Sejm 4-letni rekrutacji przymusowej. W Polsce Odrodzonej organizację siły zbrojnej oparto na powszechnym obowiązku wojskowym, którego ewolucję autor omawia, poczynając od dekretu Rady Regencyjnej z dn. 27 października 1918 r. o formowaniu narodowej armji regularnej a kończąc omówieniem jednolitego tekstu obowiązującej ustawy (Nr. 60 D. U. 1933 p. 455).

CENTRALIZACJA PRASY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.

Gazeta Sądowa Warszawska (Nr. 10), doceniając wartość czasopism: „Przegląd Sądowy" i „Czasopismo Sędziowskie", stojących na wysokim poziomie, uważa za wskazane skoncentrowanie w jednem naczelnem piśmie „Głosu Sądownictwa" wszystkich organów Zrzeszenia. Zdaniem „Gazety Sądowej" ilość wychodzących obecnie pism prawniczych jest wogóle nadmierna, dział kronikarski Zrzeszenia S. i P. mógłby się z pożytkiem mieścić w jednem czasopiśmie, przez co uniknęłoby się rozrzucenia tego materjału po trzech różnych czasopismach, na których prenumeratę rzadko kto może sobie jednocześnie pozwolić. Taka koncentracja miałaby i pewne ogólne znaczenie, gdyż zbliżałaby sędziów i prokuratorów całej Polski w dobie unifikacji prawodawstwa i przyłączenia jednych okręgów b. dzielnic do okręgów innej dawnej dzielnicy.

ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH.

Na XXIV-em posiedzeniu Zarządu Głównego Związku odbytem w dn. 17 — 18 listopada 1934 r. w Krakowie rozważany był wniosek Oddziału Poznańskiego Związku w przedmiocie całkowitej *likwidacji Związku* Adwokatów Polskich, a to na tej pomiędzy innemi podstawie, że organizacja ta jest apolityczna, apolityczność zaś jest słabością i utrzymanie tego rodzaju zrzeszeń nie jest w chwili obecnej możliwe. Po dłuższej dyskusji, w której podkreślano konieczność zachowania Związku, jako apolitycznej i niezależnej instytucji polskiej adwokatury, łączącej ludzi różnych ugrupowań na terenie zawodowoideowym, okazało się, że wniosek Oddziału Poznańskiego *nie znalazł zupełnie poparcia.* Na temże posiedzeniu wyjaśnione były *powody odwołania* wyznaczonego na maj 1934 r. *V Zjazdu* Adwokatów Polskich w Krakowie; temi przyczynami były: zakaz ze strony Koła Adwokatów R. P. (K. A. R. P.) należenia jego członków do innych zrzeszeń adwokackich, a więc i do Związku oraz uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej co do niewzięcia oficjalnego udziału w powyższym Zjeździe.

Przy omawianiu *stanu sądownictwa* zaznaczono jako dodatnią stronę obecnego wymiaru sprawiedliwości — przypływ zdolnych i dobrze przygotowanych do zawodu młodych sędziów.

(„Czasopismo Adwokatów Polskich" Nr. 7 — 12/1934 r. rok XVIII).

PAŃSTWOWA WŁADZA OPIEKUŃCZA.

Sędziowie Sądu Najwyższego J. Baliński, S. Holewiński i K. Rakowiecki złożyli Komisji Kodyfikacyjnej swe uwagi o projekcie działu polskiego Kodeksu Cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci, opracowanym przez członka Kom. Kodyf. prof. S. Gołąba. Gazeta Sądowa Warszawska (Nr. 10) podaje tekst wstępnej części

tych uwag. Projekt wprowadza administracyjny urząd „Państwowa Władza Opiekuńcza", nie określając zupełnie organizacji tej władzy. Autorzy poddają ową instytucję ostrej bardzo krytyce, wprowadza ona bowiem ingerencję biurokracji rządowej we wszystkie stosunki rodziców, dzieci i szerszej rodziny nawet w najbardziej delikatnych i subtelnych sprawach rodzinnych. Projekt, wychodząc z założenia, że wszelkie stosunki życiowe między rodzicami i dziećmi winny być kierowane i rozstrzygane przez urzędników administracyjnych, jako jedyne uzasadnienie tej ingerencji podaje sprężystość działania władzy administracyjnej. Autorzy dowodzą, że „Państwowa Władza Opiekuńcza" rozluźni więzy rodzinne, które opierają się na uczuciach wzajemnej miłości i solidarności, płynących z wychowania moralnego i religijnego, a nie na interwencji urzędników administracyjnych. Szeroka, przymusowa i stanowcza ingerencja administracji rządowej w prywatno-prawne stosunki rodzinne i normowanie tych stosunków nie może należeć do zadań władzy administracyjnej. Uderza w projekcie wyraźna niechęć i nieufność do ingerencji sądów i procedury sądowej, którą wprowadza się tylko w nielicznych i wyjątkowych przypadkach.

ROZCIĄGŁA WYKŁADNIA § 1 ART. 538 K. P. K.

W artykule „Sprzeczne orzeczenia Sądu Najwyższego" b. prezes S. Najw. A. Mogilnicki podnosi zagadnienie rozciągłej wykładni § 1 art. 538 K. P. K. Co czynić należy, pyta autor, jeśli Sąd Najwyższy uznał dany czyn za przestępstwo i zatwierdził wyrok skazujący, a następnie inny skład Sądu Najwyższego w innej sprawie uznaje, że dany czyn nie zawiera znamion przestępstwa i ta ostatnia opinja ustala się już jako niesporna? Czy skazany poprzednim wyrokiem ma w dalszym ciągu odbywać karę za czyn, nie zawierający znamion przestępstwa? Sprzeczności w wyrokowaniu Sądu Najwyższego są bardzo możliwe a zwłaszcza gdy chodzi o ustawy szczególne, częstokroć tak zredagowane, że trudno czasem na ich podstawie odróżnić czyny dozwolone od zabronionych. Autor wymienia dwa zasadniczo sprzeczne orzeczenia Sądu Najwyższego z dn. 23 kwietnia 1934 r. Nr. 267 i 22 maja 1934 r. Nr. 290. Najwidoczniej skład Sądu Najw., rozpoznający sprawę w dniu 22 maja 1934 nie znał jeszcze orzeczenia z dnia 23 kwietnia 1934 r., co jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Artykuł 538 § 1 K. P. K. brzmi: Prokurator Sądu Najwyższego może założyć kasację od każdego orzeczenia prawomocnego w celu ustalenia należytej wykładni ustawy". Dotychczasowa praktyka stoi na stanowisku, że art. 538 K. P. K. pozwala na założenie kasacji w obronie ustawy tylko od orzeczeń sądów niższych — merytorycznych. Jednak dosłowne brzmienie § 1 art. 538 nie stoi na przeszkodzie, by pierwszy prokurator Sądu Najw. założył kasację od orzeczenia Sądu Najwyższego w celu ustalenia należytej wykładni ustawy, powiedziano bowiem „od każdego" orzeczenia i taka wykładnia nie może być uznana za idącą contra legem, zwłaszcza że K. P. K. nie zawiera przepisu odpowiadającego artykułowi 927 U. P. K., która obowiązywała przed wyjściem w życie K. P. K., któryto przepis głosił: „orzeczenia Sądu Najwyższego nie ulegają w żadnym razie zaskarżeniu i nikt nie ma prawa przyjmowania skargi na nie" (Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 10/1935). *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin), organ prasowy grupy zawodowo-państwowej sędziów i prokuratorów narodowo-socjalistycznego związku prawników, miesięcznik; zeszyty I i II r. b. — zawierają prace przeważnie pióra sądowników.

W charakterystycznym artykule „Królewski sędzia" — wypowiada autor H e r m a n S c h r o e r myśl, że przepis prawa życia narodu (Lebensrecht der Nation) powinien być najwyższą ustawą dla nowoczesnego sędziego; sędzia rozważa czyn, ocenia charakter sprawcy i rozstrzyga po żołniersku (soldatisch): przebacza i wychowuje, gdy jest to możliwem, lecz zawodowych przestępców i szkodników narodu poza nawias społeczności usuwa; jest on stróżem pokoju ludu, jest zarazem pomocnikiem wodza, jako nowego prawodawcy, i ojcem narodu, gdyż, utrzymując w zdrowiu jego ciało i ducha czyni go zdolnym do walki na tej ziemi o życie, cześć i sprawiedliwość. Takim jest właśnie królewski sędzia. W niezwykle aktualnym artykule, charakteryzującym nadmiernie odczuwalny napływ młodych sił do sądownictwa, zatytułowanym „Projekty co do poprawy bytu młodzieży prawniczej" — Dr. A l b e r t S c h m i d t, dyrektor sądu okręgowego, proponuje kilka radykalnych środków w tym względzie, wychodząc z założenia, że niedostatek materjalny powoduje braki duchowe u młodzieży prawniczej. Autor przytacza cyfrowe dane, dotyczące Prus, a mianowicie, że z pośród 5300 asesorów w końcu grudnia r. z. płatnych było tylko 1600; bezpłatnie zaś sprawowało funkcje sędziów i prokuratorów — 1200 asesorów; autor czyni tu uwagę o ar-

:yniespołecznem zjawisku zatrudniania tylu ludzi bezpłatnie całemi latami pod pozorem „wykształcenia“ (Ausbildung). Za natychmiastowe możliwe do urzeczywistnienia środki autor uważa: 1) powiększenie płatnych stanowisk asesorów, przyczem wszystkich tych etatowych sądowników, którzy ze względów zdrowia nie mogą należycie pełnić swych obowiązków i to przez czas dłuższy, należy przenieść w stan spoczynku, a na krótszy okres niezdolności do pracy przydzielać im do pomocy asesorów; również w czasie urlopów sądowych należy dawać płatne zastępstwa asesorom, a to tembardziej, iż wobec skasowania w r. 1934 letnich feryj sądowych 1/4 liczby sędziów i prokuratorów korzysta z urlopów w okresie 5 miesięcy, przez co na pozostałych spada ciężar utrzymywania przez ten czas normalnego biegu spraw w sądach. Wskutek tego praca każdego z nich musi się stawać coraz gorszą; dlaczego więc, zapytuje autor, nie wprowadzić płatnego zastępstwa urlopowanych, jak to ma miejsce np. na kolejach państwowych; 2) powiększenia etatów sędziowskich wymaga stan faktyczny pracy w sądach I instancji, gdyż obecnie przeszło 30% spraw załatwiają właśnie „pomocniczy sędziowie“, przeważnie asesorowie; okoliczność ta koliduje z zasadą niezależności i nieusuwalności sędziego; niepłatny „sędzia” obarczony jest stałą troską o byt oraz ewentualnością natychmiastowego odwołania; zwłaszcza duże wątpliwości tego rodzaju zachodzą w postępowaniu karnem i dlatego nie należałoby powierzać funkcyj sędziego karnego asesorom; tak samo w prokuraturze należy zwiększyć ilość etatów, gdyż tam przeszło połowę pracy zawodowej wykonywują „pomocnicze siły”; 3) zmniejszyć należy obciążenie pracą każdego sędziego i tem samem podnieść jakość tej pracy; odnosi się to zwłaszcza do postępowania cywilnego, gdzie procesy obecnie prowadzone są z większą zaciętością i zaciekłością a strony wprost prześcigają się w argumentacji; ilość wpływających do sądów pism wskutek tego niepomiernie wzrosła tak co do liczby jak co do objętości; przyznawanie prawa ubogich a następnie zatargi na tle pracy zwiększyły znacznie ilość spraw w sądach; z tego wynika, że dla odciążenia sędziów należy powiększyć ilość etatów sędziowskich; 4) jako czwarty skolei środek przewiduje autor rozplanowanie ubocznych czynności sędziego np. rozjemczych, dyscyplinarnych, opiekuńczych i t. p., w ten sposób, iż częściowo lub całkowicie mogłyby być pełnione przez asesorów i wreszcie ostatnim środkiem 5) ma być obowiązkowe zastępowanie interesów partji nar.-soc. w sprawach spornych przez skończonych prawników (Volljuristen), gdyż naród powinien mieć prawo do tego, by jego interesy czy to w sądzie, czy u innej władzy, były reprezentowane przez znającego prawo obleczonego autorytetem doradcę. Wszystkie te zaprojektowane środki sprowadzają się do najszybszego złagodzenia doli napływających do sądownictwa młodych sił prawniczych; niezbędne do tego środki finansowe muszą się znaleźć; wymiar sprawiedliwości nie może być uważany, jak dawniej według poglądu liberałów za pasierba państwa lub za podporządkowanego fiskalnym jego interesom; wymiar sprawiedliwości jest świętością, dla której pieniądze muszą znaleźć się zawsze, bo niedopuszczalną jest, zwłaszcza dla członka narodu Trzeciej Rzeszy, myśl, iżby fiscus stał się dyktatorem wymiaru sprawiedliwości.

Na analogiczny temat odnośnie asesorów i aplikantów sądowych wypowiada się radca sądowy dr. Seidel z Berlina w artykule „Zatrudnienie młodego pokolenia prawniczego i jego wychowanie“, będącym odpowiedzią na exposé ministra dr. Frank'a w tej sprawie. Dla utrzymania siły twórczej młodzieży prawniczej uważa autor za niezbędne wyrobienie jego fachowości i charakteru, a tymczasem co do tego popełniane są poważne błędy; tak dla aplikanta zaczyna się po złożeniu egzaminu państwowego czas prawdziwej udręki, zostaje bowiem delegowany do bezpłatnych zajęć w sądzie I instancji, lub w prokuraturze; w ten sposób w styczniu r. b. w Prusach 1250 asesorów bezpłatnie spełniało funkcje 400 sędziów i prokuratorów; w nowem państwie, powiada autor, ten stan rzeczy musi ulec zmianie; nie są w tym względzie skuteczne udzielane przez władze asesorom dłuższe urlopy, gdyż nie pozwalają one na wyszukanie zajęcia i zarobkowanie a nawet powodują obawę, że urlopowanego asesora może ubiec w razie wakansu inny zatrudniony kolega.

W artykule o przygotowaniu rozprawy głównej w procesie karnym dr. Linde, wiceprezes sądu okr., jako 30-letni sądownik, udziela rad praktycznych młodemu pokoleniu co do należytego przygotowania rozprawy karnej, gdyż na niej rozgrywają się nieraz prawdziwe dramaty, silniejsze niejednokrotnie od scenicznych. Autor uważa, że rozprawa główna winna być przygotowana nadzwyczaj starannie, a to można osiągnąć przez umiejętne czynienie notatek z akt sprawy, które nie tylko ułatwiają rozprawę i przyśpieszają jej bieg, lecz służą i po rozprawie przy wyrokowaniu i kontroli protokółu rozprawy; w związku z tem autor podaje szczegółowe wskazówki.

W artykule: „Sędzia karny a wykonanie kary“ Burczek, dyrektor Sądu Okr. w Berlinie, wskazuje na to, że czynność sędziego jest ściśle związana z czynnościami wykonującego karę, gdyż sędzia przy wyrokowaniu przeważnie operuje czynem

występnym, zaś przy wykonywaniu kary — w grę wchodzi sprawca tego czynu; obie te czynności służą wspólnemu celowi — obronie społeczeństwa bądź zapomocą wychowania i readaptacji społecznej sprawcy, o ile jest to możliwem, odstraszenia tegoż od popełnienia nowego przestępstwa i wreszcie zabezpieczenia społeczeństwa od łamiących prawo. Te cele mając na uwadze, musi sędzia jasno wypowiedzieć się co do wyboru grożącej kary, aby następnie wykonawca wyroku mógł sobie należycie uświadomić cel tej kary. Żeby zaś zdołał sędzia odpowiednio się do wykonania kary ustosunkować, winien bezpośrednio zapoznać się z tą dziedziną, do czego pomocnem będzie skutecznie skoordynowanie teoretycznych wiadomości aplikanta z zajęciami praktycznemi w więziennictwie. Ważnem jest również w tym względzie, iżby sędzia jeszcze przed rozprawą główną zapoznał się z psychiką oskarżonego, lecz należy się zarazem wystrzegać określania tej psychiki li tylko na podstawie badania oskarżonego przed samą rozprawą, gdyż można natrafić wtedy na stan duchowy oskarżonego, nie odpowiadający rzeczywistości; materjał tego rodzaju należy czerpać z codziennego życia oskarżonego, a wiadomości takich dostarczyć winien kierownik więzienia, o ile chodzi o oskarżonego, który już raz karę odcierpiał.

W artykule „O prawie ochrony przed nadużyciami przy egzekucji" — radca sądowy z Dortmundu dr. Unterhinninghofen, omawiając wypadek, gdy jakiś bankier eksmitował w jesieni ze swego domu lokatora, który nie zapłacił mu z powodu choroby jednej raty w sumie 4 marek zaległego komornego, wypowiada cały szereg myśli w przedmiocie zbyt rygorystycznego stosowania prawa, wskazując na to, że państwo, jako spólnota jednostek narodu, nie może być nigdy zmuszone do służenia tylko jednostce, gdy będzie to sprzeczne z poczuciem moralnem ogółu. Autor zaznacza, że we wskazanym wyżej przypadku należało uczynić użytek z prawa, pozwalającego sądowi wkraczanie z urzędu tam, gdzie tego wymaga interes państwa, a gdzie brakuje wyraźnego przepisu ustawy.

W artykule p. t. „Chłopski sędzia" (Der baüerliche Richter) radca sądowy Hahn omawia z uznaniem obowiązujące od 1 października 1933 na obszarze całej Rzeszy prawo o włościaństwie, mające na celu odrodzenie warstwy ludowej, będącej fundamentem narodu, uwolnienie jej z pęt kapitalizmu i wypełnienie duchem starogermańskiego poczucia prawnego i przywiązania do swej krwi i gleby; odpowiada to prawo hasłu Hitlera, że Niemcy przyszłości staną się państwem chłopów albo istnieć przestaną; to też zagroda chłopska nie jest towarem, lecz stałem dziedzictwem rodziny, szczepu, narodu niemieckiego; prawo o włościaństwie reguluje pomiędzy innemi spadkobranie włościan i w tego rodzaju właśnie sprawach zasiada w sądach po dwóch włościan, jako ławników lub przysięgłych. Ci chłopscy sędziowie, świadomi poglądów swego stanu i obeznani ze stosunkami gospodarczemi ludności włościańskiej stają się rzeczywistymi twórcami prawa chłopskiego (Bauernrecht).

IL FORO ITALIANO (Rzym) pod redakcją Komitetu, w którego skład wchodzą m. in.: sen. Mariano d'Amelio, pierwszy Prezes sądu kasacyjnego i Alfredo Rocco — minister, zawiera trzy artykuły: em. prof. Cesare Vivanté „Uwagi odnośnie reformy towarzystw anonimowych", gdzie autor podaje projekt odpowiedniej ustawy z uzasadnieniem; adw. prof. Nicola Stolfi „Zniesienie czy reforma „Komisji centralnej do podatków bezpośrednich", gdzie autor wypowiada się za zreformowaniem, a nie za zniesieniem tej komisji. Wreszcie prof. Alfredo de Marsico w artykule „Jedność prawa karnego", stanowiącym wykład inauguracyjny na wydziale prawnym Uniw. w Neapolu, opierając się na poglądach całego szeregu uczonych, przeważnie niemieckich, jak Hippel, Franck, Binding i in., stwierdza, że dla klasyków prawa i ich następców prawo karne ogranicza się do odpowiedzialności moralnej, którą uważają ze jedyny i najwyższy wyraz osobowości psychicznej przestępcy, drudzy znów opierają się w tym względzie na motywie niebezpieczeństwa, jako realnym wykładniku tejże osobowości; autor uważa taki rozdział za niesłuszny, gdyż osobość sprawcy musi zawsze oddziaływać na kwestję odpowiedzialności i specjalnej prewencji, motyw zaś niebezpieczeństwa odgrywa odpowiednią rolę przy wymiarze kary i stosowaniu środków zabezpieczających. Wobec tego, że pojęcie przestępstwa zawiera 3 składniki: czyn, bezprawność i winę, przyczem w winie przejawia się psychiczna, a w bezprawności — społeczna osobowość sprawcy, to prawo karne, gwoli urzeczywistnienia swoich zadań, stosować powinno sankcje zależnie od tych właściwości sprawcy, w postaci kary i zabezpieczenia.

RIVISTA PENALE (Rzym), zeszyt Nr. 12/1934 r. zawiera na wstępie ciekawą rozprawę sen. Pietro di Vico p. t. „Szpiegostwo w czasie pokoju". Szpiegostwa tego rodzaju nie znały kodeksy karne do drugiej połowy XIX stulecia, uważano bowiem, że szpiegostwo uprawiane być mogło tylko podczas wojny, lub na wypadek wojny, a przeto podlegało wyłącznie jurysdykcji wojskowej; najpierw szpie-

gostwo t. zw. „pokojowe“ wprowadzone zostało do ustawy francuskiej z dn. 18 kwietnia 1886 r., gdy po wojnie z Prusami (1870 r.) wzmogła się czujność polityczna zwyciężonej Francji; te same względy spowodowały Italję do opracowania odpowiedniego prawa na wzór francuski, które weszło następnie do kodeksu karnego włoskiego z r. 1889; w związku z przystąpieniem Włoch do wojny europejskiej — ogłoszono dn. 24 maja 1915 r. ustawę o obronie militarnej i gospodarczej państwa, zawierającą również przepisy, dotyczące szpiegostwa; wreszcie nowy kodeks karny włoski (z r. 1930) przewiduje w art. 257 - 262 szpiegostwo „pokojowe“, przyczem każdy rodzaj tego szpiegostwa na rzecz wroga bez względu na jego usiłowanie lub popełnienie i szkodliwość karany jest śmiercią; autor rozróżnia kilka rodzajów szpiegostwa: polityczne lub wojskowe, ekonomiczne, przemysłowe, handlowe i finansowe i aczkolwiek obowiązujący kodeks karny wymienia tylko dwa pierwsze rodzaje szpiegostwa, to autor zasięg kodeksu w tym względzie zapomocą interpretacji obowiązujących przepisów oraz dawniejszych znacznie rozszerza. Co się tyczy szpiegostwa t. zw. „pozornego“, polegającego na bezwiednem nawet stwarzaniu podejrzenia o szpiegostwo przez np. podanie fałszywych personalij, znajdowanie się w obrębie miejsc ufortyfikowanych lub innych wojskowych, do których dostęp jest wzbroniony, posiadanie w tych miejscach przyborów do rysowania, kopjowania, aparatów fotograficznych i t. p., to ten rodzaj szpiegostwa był przewidziany w pierwszej ustawie francuskiej i dawnym kodeksie karnym włoskim, oraz ustawie z r. 1915; nowy kodeks włoski wyraźnie o tem nie wspomina.

Artykuł adw. Alfredo Andreotti p. t. „Sankcja karna w ustroju korporatywnym-włoskim” przesiąknięty jest duchem apoteozy dla ustroju faszystowskiego, Duce i domu panującego w Italji; uznawszy na wstępie sankcję karną za środek najbardziej skuteczny do zapewnienia pod względem politycznym, prawnym i ekonomicznym władzy normatywnej i przymusowej, autor uważa sankcję karną korporatywną za zjawisko naturalne, będące reakcją przeciwko pogwałceniu praw naturalnych w dziedzinie prawnej; kara korporatywna jest najbardziej odpowiednim środkiem przymusu i opieki prawnej dla ustroju korporacyjnego; źródła jej są różnorodne, a więc państwo jako polityczna i prawna jedność narodowa, aktywność ustroju korporatywnego, wiara, dyscyplina, wychowanie, odwaga i tężyzna fizyczna narodu włoskiego, jego kult dla ojczyzny, rozkazy i decyzje Wielkiej Rady faszystowskiej i wreszcie „Carta del lavoro”, będąca statutem narodowym pokoju społecznego, sankcjonującym największą korzyść rewolucji, uznająca pracę za obowiązek społeczny, popierany przez państwo; toteż norma karna w imieniu spokoju społecznego przeciwstawia się zgubnej walce klas. Autor uważa, że ustrój korporatywny zaczyna docierać do innych narodów Europy, a w Rzymie rodzi się i krzepnie nowa społeczna struktura uniwersalna.

W artykule p. t. „O represji i kompetencji powszechnej“ prokurator Arturo de Blasi ostro krytykuje jedną z uchwał kongresu w Palermo i stanowisko w tej sprawie delegacji polskiej na tym kongresie; chodzi tu o powszechność ścigania przestępstw, szkodzących interesom wszystkich państw, jak korsarstwo, handel narkotykami, żywym towarem, fałszowanie pieniędzy i t. p.; w rozdziale zatytułowanym „Z Warszawy do Palermo“ autor twierdzi, że uchwała warszawskiej konferencji międzynarodowej unifikacji prawa karnego (w r. 1927), ustalająca możność represji karnej, niezależnie od praw terytorjalnych i ojczystych sprawcy, nietylko względem niektórych przestępstw o charakterze juris gentum, lecz przewidzianych także w konwencjach poszczególnych państw, przeczy kardynalnej zasadzie: „nullum crimen, nulla poena sine lege“, a ponadto znajduje się w sprzeczności z samą sobą, gdyż mówi jednocześnie o przydzieleniu organowi sądowemu międzynarodowemu spraw tylko o przestępstwa o charakterze jus gentum. Zdawało się, powiada dalej autor, że uchwała konferencji warszawskiej — ogólnikowa, empiryzująca — stanie się zaledwie podstawą do opracowania, stosownie do zmienionych pojęć etycznych i politycznych odpowiedniej konwencji, a tymczasem pomimo braku właściwego naukowego uzasadnienia znalazła po 6 latach potwierdzenie w uchwale kongresu w Palermo, „o represji i kompetencji powszechnej; stało się to dzięki stanowisku delegacji polskiej, hołdującej ideologji „nadbudówki” międzynarodowej”, czemu przeciwny był włoski delegat prof. Ambrosini.

Możność urzeczywistnienia postulatu kongresu w Palermo co do represji i kompetencji powszechnej autor uzależnia od trzech zasadniczych warunków: skłonności każdego z państw umownych do karania należycie określonych przestępstw, jednolitości reakcji w tychże państwach co do tych przestępstw i niekwestjonowanie tego, przez które z nich będzie kara wymierzana; w braku tych warunków powstaje jedna z większych trudności w stosowaniu represji powszechnej. W dążności każdego państwa do wymierzenia zawsze sprawiedliwości na swem terytorjum ma swoje źródło — niechęć do każdorazowej ekstradycji przestępcy. Autor, przeciwnie, jest zwolennikiem jaknaj-

szerszego stosowania, przy ściganiu międzynarodowem przestępców, systemu ekstradycji, który, jego zdaniem, najbardziej może sprzyjać ujednostajnieniu odpowiednich praw i zabezpieczeniu dowodów bez ujmy dla suwerenności jakiegobądź państwa.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn, styczeń r. b. kwartał I), numer 201 — wydany w związku z 50-leciem istnienia tego kwartalnika, zawiera na 262 str. wyłącznie artykuły napisane z okazji jubileuszu, a dotyczące rozwoju poszczególnych działów prawa i instytucyj prawnych w Anglji w ciągu ostatnich 50 lat, od r. 1885 począwszy. Przedmowę do tego numeru napisał Lord Chancellor — S a n k e y, podnosząc zalety czasopisma, o jubileuszu zaś samym zamieścił artykuł F r e d e r i c h P o l l o c k — najstarszy ze współpracowników i założycieli tego czasopisma, który, jak to wynika ze wstępu jego artykułu - - wypuścił w styczniu r. 1885 — pierwszy numer „Law Quaterly Review". W artykule „Practice and procedure" — W. V a l e n t i n e B a l l wyraża żal, iż niektóre dawne dobre formy proceduralne zniknęły w ciągu 50 lat, lecz z drugiej strony przyznaje, że niektóre zmiany proceduralne w dziedzinie naprzykład prawa handlowego miały ten skutek, że świat kupiecki odzyskał zaufanie do wymiaru sprawiedliwości w Anglji. W artykule o prawie międzynarodowem angielskiem J. L. B r i e r l y zauważa, że sprawy, dotyczące prawa międzynarodowego, wynikają bardzo rzadko i to przeważnie w praktyce sądów municypalnych; autor zwalcza zarzut, jakoby sądy i prawnicy Anglji przy zagadnieniach prawa międzynarodowego ujawniali więcej tendencyj nacjonalistycznych, aniżeli ma to miejsce w innych krajach. W artykule o prawie kryminalnem i procedurze R o l a n d B u r r o w s — zaznacza, że z angielskiego systemu prawa karnego i procedury można być dumnym; stworzony on został w średniowieczu, następnie rozwinięty i ulepszony przez późniejsze pokolenia i aczkolwiek wprowadzone zostały zmiany nieraz dość duże, to jednak system ten w r. 1935 oparty jest na tych samych zasadach, co w r. 1885; autor przytacza i analizuje różne ustawy, jakie były wydane w ciągu tego 50-lecia, dotyczące prawa karnego i procedury np. z r. 1919, dopuszczające wybieralność kobiety na stanowisko sędziego pokoju, lub z r. 1931, pozwalające na zamianę kary śmierci dla kobiet ciężarnych na dożywotnie roboty. W artykule o prawie administracyjnem C. T. C a r r — podaje, że przed 50 laty pomimo krytyki ówczesnego francuskiego prawa administracyjnego, obywatel Francji dzięki temu właśnie prawu posiadał niezbędną ochronę, podczas gdy w Anglji wbrew zasadzie podziału władz, władza wykonawcza zagarnęła niewidocznie czynności prawodawcze i sądowe; to też anglik uważał ówczesne prawo administracyjne za despotyczne i przestarzałe, rozwój zato, jaki w tym względzie nastąpił w ciągu ostatnich 50 lat, wywołał w Anglji pokojową rewolucję socjalną. Artykuł o prawie międzynarodowem prywatnem G. C. C h e s h i r e'a — przytacza liczne rozstrzygnięcia sądów angielskich w tej dziedzinie, głównie w sprawach małżeństw cudzoziemców i przynależności państwowej według zasad: lex domicilii i lex loci celebrationis. W artykule o umowach i prawie handlowem H. C. G u t t e r i d g e rozpatruje poszczególne części i rodzaje umów, zauważając przytem, że dość ważna kwestja zdolności do zawierania umów przez nieletniego wzbudza dotychczas dużo wątpliwości, jak również prawo dotyczące zawierania umów przez kobiety zamężne, które mogą zaciągać zobowiązania tylko co do swego odrębnego majątku i to istniejącego w czasie zawierania umowy w myśl ustawy z r. 1893; możliwość ta przedstawia znikomą wartość dla wierzyciela, gdyż kobieta zamężna nie może być pozywaną przed sąd na mocy ustawy z r. 1869, ani nie odpowiada za bankructwo, choćby prowadziła handel lub interesy, a to podług ust. z r. 1914; w wielu wypadkach w ciągu 50-lecia to „oddzielne mienie" kobiety zamężnej także ulegało wyłączeniu od zajęcia sądowego; ustawa z r. 1925 uzależniła to wyłączenie od woli kobiety zamężnej; wszystko to powoduje trudność, a nieraz i zupełną niemożliwość kredytu dla kobiety zamężnej. Omawiając następnie prawo handlowe, autor zaznacza, że okres czasu między r. 1882 a 1908 uznany będzie w historji prawa za epokę prawodawstwa handlowego w Anglji z powodu mnogości uchwalonych przez Parlament odnośnych ustaw, nieraz wprowadzających przewrót w prawie kupiectwa m. in. o wymianie pieniędzy (1882), o sprzedaży dóbr (1893), o ubezpieczeniach morskich (1906), o przewozie morskim (1924), i t. p.; złożyły się na to: przewaga handlu angielskiego w ciągu XIX stulecia i wysokie kwalifikacje sędziów i adwokatów, którzy przyczynili się do stworzenia tego działu prawa. W artykule o słuszności („Equity") W. S. H o l d s w o r t h — podaje, że wciągu XVII i XVIII stulecia sędziowie usilnie pracowali nad zmniejszeniem konfliktów między prawem i słusznością; ustawa z r. 1873 określiła warunki rozwinięcia zasady słuszności i stanowiła, że w razie kolizji między prawem, a słusznością — ta ostatnia powinna mieć przewagę; ustawa z r. 1925 utrwaliła stosowanie zasady słuszności w znacznej części prawa o własności. Omawiając prawo samorządowe, nazywane „Local Government Law" — W. I v o r J e n n i n g s twierdzi, że prawo to początkowo opierało się na potrzebach społecznych lub motywach poli-

tycznych i składało się z zarządzeń komisji królewskiej, Departamentu Rządowego lub poszczególnego członka parlamentu w przedmiocie spraw urodzin, małżeństwa, śmierci. Nowa epoka tego prawa zaczyna się w I połowie XIX stulecia od noweli do prawa o biednych z r. 1601 i ustawy o korporacjach municypalnych; zmiany w poglądzie na prawo samorządowe następowały zależnie od zwycięstwa stronnictw w parlamencie, aż wreszcie ustawa z r. 1933 ustaliła ostatecznie to prawo, jako dotyczące organizacji i funkcyj władz miejscowych, powierzając jego stosowanie nie sądom, lecz samym tym władzom i ich wykonawcom. W artykule o prawie przemysłowem W i l l i a m A. R o b s o n, stwierdza na wstępie, że sowiecki kodeks pracy jest świetnym przykładem prawnego ujęcia, zaś faszystowska „Carta del Lavoro" umiejętnie ogarnia całość zagadnienia pracy; do dziedziny prawa przemysłowego autor zalicza: stosunek pracodawcy do pracownika, wynagrodzenie robotnika, czas pracy, warunki sanitarne, bezpieczeństwo, a także sprawę cechów (trade unions), ubezpieczenia społecznego i arbitrażu; autor rozpatruje historję rozwoju praw i przepisów co do każdego z powyższych działów od r. 1885, zaznaczając, że co do służby — istniało odpowiednie prawo jeszcze przed r. 1885, natomiast o wynagrodzeniu robotników pierwsza ustawa ukazała się dopiero w r. 1897, oraz że po wielkiej wojnie prawodawstwo przemysłowe znalazło się pod silnym wpływem Międzynarodowego Biura Pracy, czego dowodem jest np. ustawa z r. 1920 o zatrudnieniu kobiet, młodzieży i dzieci. W artykule o spółkach A. F. T o p h a m stwierdza, że pierwsza ustawa o spółkach pochodzi z r. 1862, zaś pierwszy krok w celu zabezpieczenia interesu publicznego uczyniła ustawa z r. 1890 o odpowiedzialności dyrektorów. W artykule „O własności" A r t h u r U n d e r h i l l — omawia zmiany ustaw co do własności w ciągu 50-lecia i zatrzymuje się na wspomnianych wyżej ustawach z r. 1925 i z r. 1893; ta ostatnia ustawa znowelizowała takąż z r. 1882, będącą według autora wprost rewolucyjną w stosunku do common law, które od niepamiętnych czasów dawało mężowi bezwzględne prawo do wszelkiego majątku i dochodów żony do końca jego życia. Wreszcie prawu konstytucyjnemu Anglji poświęca swój artykuł E. C. S. W a d e, przedstawiając na podstawie odnośnych źródeł stadja rozwoju tego prawa w ciągu 50-lecia, oraz konflikty jakie przytem wynikały między Izbami: Gmin i Lordów, które doprowadziły do zmniejszenia władzy Izby Lordów, a swego czasu była aktualną nawet kwestja zupełnego jej zniesienia; co się tyczy sądów, autor zaznacza, że ostatnio (1933) wprowadzone zmiany proceduralne spowodowały zmniejszenie liczby apelacyj. W dziedzinie karnej zwiększono właściwość Quarter Sessions, wreszcie ustanowiono sądy dla nieletnich (Childern's Courts); autor kończy uwagą, że wstąpienie Tradeunionów na drogę polityki przyczyniło się poniekąd do ingerencji państwa w dziedzinę przemysłu, co stanowi jedno z najciekawszych zjawisk ubiegłego 50-lecia. W ostatnim wreszcie artykule o prawie co do uchybienia (The law of fort) P. H. W i n f i e l d omawia różne formy, w jakich się wyraża uchybienie i odnoszące się do niego ustawy i wypowiada przytem swoiste uwagi, mówiąc np. o nieletnich i kobietach zamężnych w stosunku do tego prawa; „myślę, powiada autor, że przyszłe pokolenia będą uważać obie te kategorje ludzi, jako rozpaczliwy archaizm XIX stulecia w świetle prawa o uchybieniu, bowiem nieletni nie może się zobowiązywać umową o krzywdzie, kobieta zaś zamężna czyni męża odpowiedzialnym za uchybienia, chociażby była do tego zobowiązana umową przez siebie zawartą.

ANGIELSKIE WYKSZTAŁCENIE PRAWNE.

Dla często i powszechnie poruszanej sprawy studjów prawnych nie są bez znaczenia wiadomości o stanie tej sprawy w poszczególnych państwach. Dane co do Anglji podaje jubileuszowy numer „Law Quaterly Review" w artykule p. t. „English Legal Education", E d w a r d a J e n k s'a. W roku 1885, a więc przed 50 laty najbardziej wybitnemi uczelniami prawa były „Law Schools" uniwersytetów w Oxford i Cambridge, oraz szkoła „Inns of Court", pozatem uczelnie prawa istniały przy uniwersytetach w Londynie, Manchester i Liverpool (w 1886); następnie przybył jeszcze cały szereg tego rodzaju zakładów. Do największego rozwoju doszła uczelnia w Londynie, uzyskując najliczniejsze ciało profesorskie (29), oraz największą ilość przedmiotów; w ostatnim roku akademickim 1933 - 34 na wszystkich uczelniach prawa w Anglji było 175 profesorów i wykładowców, oraz 3704 studentów.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

KODEKS HANDLOWY. Komentarz. Tom II. J a n N a m i t k i e w i c z. Str. 368. Warszawa 1935. Wydanie T-wa młodych prawników i ekonomistów.

Powyższy tom obejmuje art. 498 — 697 Kod. Handlowego. Jest to część Kodeksu

Handl., poświęcona czynnościom handlowym, prawu rzeczowemu i zobowiązaniowemu oraz poszczególnym umowom handlowym i stanowi kodeks zobowiązań handlowych w najszerszym tego słowa znaczeniu. Jest to część Kodeksu najbardziej aktualna dla obrotu. Podobnie jak i pierwszy tom Komentarza i tom 2-gi prowadzony jest systemem uwag autora do każdego przepisu ustawowego z powołaniem się na orzecznictwo sądowe ze wskazówkami, w jakim wypadku rozstrzyga pewną kwestję Kod. Zob.; w celu głębszego oświetlenia porównawczego komentator pod szczególnemi przepisami wskazuje przepisy kod. handlowych niemieckiego i austrjackiego, na których wzorowane są z pewnemi modyfikacjami niektóre normy prawne polskiego Kod. Handl. Załączone są teksty rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości z dn. 1 lipca 1934 r. i Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 22 sierpnia 1934 r., wykaz artykułów K. Zob., K. P. Cyw. i prawa upadłościowego, powołanych w tekście Komentarza ze wskazaniem z jakim przepisem K. Handl. one mają związek. Dodano dość obfity skorowidz rzeczowy. Połączenie w osobie komentatora naukowca-teoretyka (prof. Warsz. Uniw.) i doświadczonego praktyka (Sędzia Sądu Najwyższego) stanowi rękojmię, iż Komentarz powyższy stanowić będzie podstawowy podręcznik prawa handlowego.

ORDYNACJA PODATKOWA. Komentarz. Leopold Stefan Margulies, adw. Str. 694. Kraków 1935. Księgarnia Powszechna.

Autor zaopatrzył Komentarz w dość obszerny wstęp, w którym podał szereg wyjaśnień, rzucających światło na powstanie, genezę i podstawowe zasady ordynacji podatkowej oraz wskazał przewodnie zasady wykładni poszczególnych instytucyj owej Ordynacji, co przyczynia się do dokładniejszego zrozumienia poszczególnych norm i instytucyj przy ich praktycznem zastosowaniu. Ordynacja podatkowa, ujmując w jednolity system postępowanie w sprawach podatków bezpośrednich, wprowadziła szereg zmian w ustawach o podatku przemysłowym i dochodowym, jednak dając dla tych dwóch podatków wspólne wytyczne postępowania. Pod artykułami ustawy autor daje swoje wyjaśnienia, przytaczając bardzo obficie tezy orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego, umieszcza w odpowiedniem miejscu wyciągi z ustaw związkowych (Kod. Handl., K. Zob., K. P. C., K. P. K. i t. d.) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu. Wobec tego, że w orzeczeniach Sądu Najw. i Najw. Tryb. Admin. artykuły ustawy o podatku przemysłowym i dochodowym są powołane w numeracji obowiązującej przed dniem 1.X. 1934 r., autor w celu ułatwienia czytelnikowi orjentacji podaje kolejny wykaz owych artykułów, wskazując odpowiedni artykuł w nowej numeracji. Autor podał wykaz chronologiczny wyroków S. Najw., N. Tr. Administr. i okólników Ministra Skarbu. Ponadto zamieszczono pełne teksty 22 wzorów i tabeli, używanych w postępowaniu podatkowem. Komentarz obejmuje całość wszystkich norm prawnych, normujących postępowanie ordynacji podatkowej.

SKOROWIDZ RZECZOWY DZIENNIKA USTAW R. P. Lata 1918 — 1934. Dr. Józef Mastyński. Str. 172. Poznań 1935. Zeszyt I-szy. Autor dokonał żmudnej i wnikliwej pracy systematycznego zestawienia wszystkich ustaw i obowiązujących rozporządzeń, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw w okresie od 1918 do 1934 r. Materjał ujęty w ramy systemu jest podzielony na grupy zestawione wedle wzajemnego stosunku z zachowaniem porządku chronologicznego. Skorowidz ma wartość jakgdyby klucza do niezmiernie obfitego materjału, zawartego w rocznikach Dziennika Ustaw, ułatwia bystrą orjentację przy odszukiwaniu potrzebnej ustawy czy też rozporządzenia. Zeszyt 1-szy obejmuje rozdziały a) „Odrodzenie — Niepodległość" (terytorjum, władze suwerenne, siła zbrojna i t. d.) b) „Zjednoczenie" (sprawy b. zaborów — rosyjskiego, austrjackiego, pruskiego, ziemia wileńska), c) „Wojna", d) „Międzynarodowe umowy polityczne", e) „Ustrój i administracja państwowa" i f) „Sprawiedliwość". Całkowity materjał ma być ujęty w trzech zeszytach.

OCHRONA I WYKUP GRUNTÓW, DZIERŻAWIONYCH POD BUDYNKI ORAZ GRUNTÓW CZYNSZOWYCH. Henryk Świątkowski, adw. Str. 116. Warszawa 1935. Księgarnia Rolnicza, Mazowiecka 10. Powyższa książka zawiera teksty dwóch ustaw z dnia 28 marca 1933 r. 1) o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki i położonych w obrębie wsi i osad na obszarze okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (D. U. p. 187) i 2) o wykupie przez dzierżawcówców gruntów, zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze okręgów tychże Sądów Apelacyjnych (D. U. p. 250). Książkę zaopatrzył przedmową dr. J. Schimmel — referent ustaw w Sejmie, w której zaznacza, że pomimo niewielkich rozmiarów ustaw zrozumienie ich nastręcza duże trudności, ponieważ dla prawidłowej ich interpretacji konieczną jest dość dokładna znajomość stosunków, które ustawy normują a stosunki te nie wszystkim prawnikom są znane. W swym zwięzłym treściwym komentarzu autor wyczerpująco oświetlił ustawy na historycznem tle gospodarczych i prawnych stosunków,

panujących w tej dziedzinie, omawiając przepisy i innych ustaw, o które komentowane ustawy zahaczają w praktyce. Autor podał odpowiednie wyciągi z motywów ustawodawczych, tezy orzeczeń sądów polskich oraz opinje niektórych prawników. Załączono spis miasteczek i miast, na których terenie znajdują się place dzierżawione pod budynki, względem których ma zastosowanie ustawa o wykupie, a których jest 132 i w tej liczbie Warszawa (Nowe Brudno, Pelcowizna i inne). Podana literatura przedmiotu i załączono skorowidz rzeczowy. Autor w artykule, umieszczonym w Nr. 12—1934 „Głosu Sądownictwa", dał historyczny zarys rosyjskiego ustawodawstwa, które spowodowało zjawienie się tego rodzaju dzierżawców.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE, postępowanie KARNO - ADMINISTRACYJNE, postępowanie PRZYMUSOWE w administracji. Opracował Józef Litwin, adw. Str. 190. Warszawa 1935. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Wydawanie w postaci podręcznych ustaw z uwzględnieniem wszystkich nowelizacyj oraz przepisów innych ustaw, na które się ustawa powołuje i rozporządzeń wykonawczych, ułatwia pracę, gdyż zwalnia od kłopotliwych poszukiwań w powodzi nowelizacyj i sprostowań, które tak łatwo można przeoczyć. Powyższa książka, zawierająca uwagi fachowe autora oraz orzecznictwo, odpowiada tym wymogom. W książce uwzględniono ostatnią nowelizację wszystkich trzech ustaw. (Rozporz. Prez. R. P. z dn. 28 grudnia 1934 — D. U. p. 976).

PORĘKA WEKSLOWA. Adam Szczygielski, asyst. Uniw. Warsz. Str. 96. Warszawa 1935. F. Hoesick. Książka stanowi tom 4-ty wydawnictwa „Monografje Prawa Handlowego", założonego przez Prof. Uniw. W. i Sędz. S. Najw. Jana Namitkiewicza w celu pogłębienia znajomości prawa handlowego. Powyższą pracę wydział prawa Uniw. Warsz. odznaczył nagrodę. Opracowanie ważnej instytucji wekslowej, często w praktyce obrotu handlowego spotykanej, poraz pierwszy w literaturze polskiej zostało ujęte w ramy monografji. Autor w sposób treściwy i przejrzysty daje zarys historycznego rozwoju awalu (poręczenia), określa pojęcie i charakter prawny awalu i wykłada wszystko, co dotyczy jego formy, zdolności do poręki wekslowej, odpowiedzialności z awalu, prawa regresu i wogóle skutków z zobowiązania poręki płynących. Swojej pracy o charakterze doktrynalnym autor nadał również i charakter praktyczny, umieścił i usystematyzował bowiem w końcu swej pracy tezy z orzecznictwa polskiego nietylko Sądu Najwyższego lecz i z ciekawszych orzeczeń sądów merytorycznych. Autor załączył wyciągi z protokółów, dotyczące awalu, posiedzeń konferencji Genewskiej, która w 1930 r. zebrała się w celu ujednostajnienia światowego prawa wekslowego i w której brali udział delegaci Polski prof. J. Namitkiewicz i prof. K. Sułkowski.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. Komentarz. Przepisy wprowadzające. Wyciągi z motywów ustawodawczych, ustawy dodatkowe. Tom II. Opracowali Jan Korzonek, sędzia S. Apel. i Ignacy Rozenblüth, s. Sądu Okr. Str. 1240. Kraków 1935. Księgarnia Powszechna. Książka zawiera przepisy wprowadzające Kod. Zob., a więc dział, którego interpretacja wywołuje najbardziej poważne trudności i wątpliwości. Autorzy dają swoje wyjaśnienia owych przepisów, przytaczając jednocześnie odpowiednie wyciągi z ustaw, na które powołują się przepisy wprowadzające, co ułatwia nie tylko zorjentowanie się przy ocenie wykładni autorów, lecz i wydatnie pomaga do należytego zrozumienia poszczególnych norm. Autorzy nie ominęli żadnej ustawy, żadnego rozporządzenia, o które zahaczają w ten lub inny sposób przepisy wprowadzające i Kod. Zob. Powołują się oni na opinje prawników, wypowiedziane w czasopismach prawniczych i podają obficie tezy z orzeczeń Sądów Najwyższych. Na uznanie zasługuje umieszczenie tabeli wszystkich terminów (ogółem 86), przewidzianych w Kod. Zob. ze wskazaniem odpowiednich artykułów. Autorzy dali skorowidz chronologiczny wszystkich ustaw — austrjackich, niemieckich, Kr. Kongresowego, cz. I t. X Zw., które na mocy przepisów K. Zob. obowiązują i obecnie. Książkę uzupełnia obszerny skorowidz rzeczowy.

PRZEPISY O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy. Opracował Józef Zieliński, radca Min. Opieki Społecznej. Str. 504. Warszawa 1934. Dom Książki Polskiej. Książka zawiera znowelizowany tekst Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 27.XI. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, jak również tekst ostatnich nowel i przepisów o ubezpieczeniu społecznem, dotyczących pracowników umysłowych. Podano wszystkie rozporządzenia wykonawcze, przepisy o postępowaniu, odpowiednie umowy międzynarodowe i różne przepisy, związane z ubezpieczeniem pracowników umysłowych. Autor zaopatrzył przepisy swemi wyjaśnieniami. W specjalnym dodatku zamieszczono tekst zmian, dokonanych w ustawie scaleniowej o ubezpieczeniu społecznem rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 24.X. 1934.

SĄDOWNICTWO ANGIELSKIE. Mieczysław Szerer. Str. 72. Warszawa 1935. Ustroju sądownictwa angielskiego nie budowano wedle jakiegokolwiek systemu i niema w niem myśli przewodniej; rosło ono kazuistyką i dla potrzeb dnia. Autor zastrzega się, iż zobrazowane sądowych instytucyj angielskich nie może być przejrzyste. W polskiej literaturze prace, dotyczące powyższej materji, są bardzo nieliczne — jedną z nich sędziego Edwarda Sommera „Wymiar sprawiedliwości w Polsce a w Anglji" umieścił „Głos Sądownictwa" (Nr. 4, 6 i 10 — 1932). Lecz studjum to, jak sam autor zaznaczył, miało za zadanie przedstawić angielskie instytucje sądowe pod kątem widzenia możliwości przeprowadzenia odpowiedniej reformy w Polsce. Pomijając kwestję czy pogląd autora w tym względzie był trafny, należy zaznaczyć, że powyższe studjum dotyczyło głównie angielskich sądów niższych, gdy natomiast książka M. Szerera obejmuje całokształt sądownictwa angielskiego. Przytoczymy najwięcej charakterystyczne cechy tego sądownictwa. Jest tam regułą, że sędziów mianuje się z pośród najwybitniejszych adwokatów. Na trzy najwyższe stanowiska każdorazowy rząd mianuje najznakomitszych adwokatów, należących do stronnictwa rządowego. Pensja sędziego cywilnego w najniższej instancji wynosi przeszło 40.000 złotych rocznie. W całej Anglji sędziów cywilnych w pierwszej instancji jest 55, w drugiej instancji — 26 (uposażenie każdego przeszło 130.000 zł. rocznie) w trzeciej i czwartej instancji (w sprawach cywilnych 4 instancje) po 7 sędziów, przyczem ze stanowiskiem w czwartej instancji (uposażenie 162.000 zł. rocznie) łączy się dożywotnie członkowstwo Izby Lordów. Ministra Sprawiedliwości niema. Jego funkcje dzielą: Lord — Kanclerz, Minister Spraw Wewnętrznych i Attorney General. Sędziów na najwyższe stanowiska mianuje król na wniosek premjera, na inne na wniosek lorda kanclerza; są sędziowie mianowani na wniosek ministra spraw wewnętrznych; w okręgu Lankaster mianuje sędziów pierwszej instancji „Kanclerz Księstwa Lankaster"" minister bez teki a pozatem samorząd śródmieścia Londynu posiada przywilej mianowania jednego sędziego. Sprawa cywilna może przejść przez cztery merytoryczne instancje; ostatnia instancja — Izba lordów. Sądu kasacyjnego Anglja nie zna. W Izbie lordów sprawy rozpoznaje komisja, złożona z mianowanych w tym celu znakomitych prawników lordami. Powództwa cywilne przeciwko studentom i profesorom w Oxford i Cambridge rozpoznaje wicekanclerz uniwersytetu. Sądownictwo karne „do złudzenia przypomina labirynt, mówi autor, poszczególne sądy zachodzą tu na siebie, zwijają się w kłębek, którego rozplątanie wydaje się beznadziejnem". Najniższą instancją karną są sędziowie pokoju; sędziów pokoju jest około 25.000, w czem przeszło 1000 kobiet; sędziowie ci nie są prawnikami, pracują bezpłatnie i noszą przydomek „Wielki Niepłatny". Poza sprawami sądowemi sędziowie pokoju wykonują i niektóre funkcje administracyjne — np. udzielanie koncesji na sprzedaż trunków alkoholowych. Każdy burmistrz miasta z racji swego urzędu jest sędzią pokoju; w Londynie — każdy ławnik. Każda rada miejska może żądać, by Minister spraw wewnętrznych mianował opłaconego przez miasto sędziego pokoju prawnika obowiązkowo z pośród adwokatury — takich sędziów jest 45. Sędzia pokoju obowiązany jest mieć sekretarza (clerk), zatwierdzonego przez Ministra spraw wewnętrznych; sekretarz ten musi mieć conajmniej czternastoletnią praktykę adwokacką, przyczem może on, będąc sekretarzem, prowadzić praktykę adwokacką. Przestępstwa ciężkie sądzi trybunał „Assizes" z udziałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem powołanego przez lorda kanclerza znakomitego adwokata „jedwabisty" t. zn. mającego prawo noszenia jedwabnej togi. Werdykt skazujący ławy przysięgłych musi być jednomyślny; jeśli jednomyślność nie nastąpi, sprawę oddaje się do innej ławy przysięgłych i t. d. ad infinitum. Równoległych sądów karnych pierwszej instancji jest cztery rodzaje — których wzajemny stosunek (rozgraniczenie kompetencji) jest bardzo zawikłany. Odwołania od wyroków pierwszej instancji są bezwarunkowo dopuszczalne, jeśli apelujący zarzuca pogwałcenie normy prawnej, natomiast jeśli nie kwestjonuje strony prawnej, ale jedynie „zaczepia" okoliczności faktyczne wówczas niezbędne jest zezwolenie na apelację tego sędziego, który wydał wyrok skazujący, a jeśli apelacja dotyczy wymiaru kary, to pozwolenie na apelację musi być uzyskane nie tylko od sędziego, który wydał wyrok, lecz i od sądu apelacyjnego, który byłby właściwy do rozpoznania tej apelacji. Na rozprawie apelacyjnej adwokat apelujący ma pierwszy głos, adwokat oskarżyciela tylko wówczas może przemawiać, jeśli sąd uzna, że apelujący podważył słuszność wyroku, natomiast jeśli sąd uzna, że teza obrony jest słaba, sąd zatwierdza wyrok bez głosu oskarżyciela. Urzędu prokuratorskiego niema. Wszczyna i prowadzi oskarżenie pokrzywdzony. Stosowana jest i actio popularis; każdy obywatel, choćby nie był wcale przez sprawcę czynu pokrzywdzony, ma prawo wystąpić ze skargą, może ścigać np. winnego znieważenia chociażby znieważony oświadczył wyraźnie, że nie życzy sobie ścigania. W razie skazania sprawcy na grzywnę, grzywna idzie na korzyść takiego oskarżyciela. Gdy przestępstwo ma charakter jawnie publiczny, inicjatywę oskarżenia ujmuje odrazu policja, przeprowadza dochodzenie i zwraca się do adwoka-

ta, by przeprowadził oskarżenie w sądzie. Ponadto z ramienia państwa w walce z przestępczością bierze udział Attorney General oraz „Dyrektor ścigania publicznego". Attorney General jest głową adwokatury angielskiej i jednocześnie dygnitarzem w randze ministra; otrzymuje on stałe uposażenie (190.000 zł. rocznie), a za występowania oskarżycielskie w sądzie otrzymuje osobne wynagrodzenie, które obliczają na przeszło 200.000 złotych rocznie. Od niego zależy wszczęcie oskarżenia o szpiegostwo, kazirodztwo, przekupstwo; prowadzi on oskarżenie w sprawach, w których rząd jest szczególnie zainteresowany; ma też prawo ze względu na interes publiczny wstrzymać bieg wszelkiego oskarżenia a nawet takiego, które wdrożyła osoba prywatna. Dyrektor ścigania publicznego poddany jest zwierzchnictwu Attorney'a; do niego należy ściganie najpoważniejszych przestępstw i w tym celu powierza sprawy adwokatom, którzy występują w sądach w charakterze rzeczników oskarżenia. Dyrektor ma prawo przejąć w każdem stadjum ściganie rozpoczęte przez policję lub osobę prywatną. Usunięcie sędziego (z wyjątkiem sędziego pokoju) może nastąpić jedynie przez króla na zgodny wniosek obu Izb parlamentu po przeprowadzeniu przez parlament dochodzenia dyscyplinarnego. W ostatnim rozdziale książki (Działanie systemu — ludzie i obyczaje) autor wyjaśnia, dlaczego bez względu na rażącą zawiłość wymiar sprawiedliwości daje w Anglji dobre wyniki; sądownictwo cieszy się tam wyjątkowym szacunkiem i zaufaniem; nie zależy to od organzacji, lecz od tego, co zawsze i wszędzie jest najważniejsze, — od ludzi, którzy tę organizację utrzymują w ruchu.

A. G.

W ł a d y s ł a w R u n c e w i c z: „Ordynacja podatkowa. Szkic systemu ordynacji podatkowej, ustawa, rozporządzenia wykonawcze, komentarz". Warszawa 1935. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Na półkach księgarskich zjawiło się w r. b. bardzo obszerne, bo obejmujące 475 stronic druku, dzieło inspektora Władysława Runcewicza. Praca autora zasługuje na wielkie uznanie, gdyż stoi na bardzo wysokim poziomie, wyczerpując całokształt zagadnień, jakie mogą powstać w praktyce przy stosowaniu Ordynacji Podatkowej. P. Runcewicz zebrał i należycie rozmieścił orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, powstałe na tle przepisów, obowiązujących przed wejściem w życie Ordynacji (1.X. 34) a ponowionych w Ordynacji, a ponadto powołał w odpowiednich miejscach materjalne przepisy podatkowe i dodał własne komentarze, stojące całkowicie na wysokości zadania. Na szczególne podkreślenie zasługuje okoliczność, że autor, licząc się bardziej z użytecznością praktyczną swego dzieła, niż z jego kosztami, podał oddzielnie całe teksty Ordynacji Podatkowej i rozporządzeń wykonawczych (str. 47 — 154), pomimo, że część pracy, zatytułowana „Komentarz" (str. 157 — 427), również zawiera całkowite teksty ordynacji i rozporządzeń (w ich wzajemnym związku). Komu zależeć będzie na odszukaniu tego lub innego przepisu, łatwiej dopnie celu przy pomocy gołych tekstów; kto zaś zainteresuje się całością pojedyńczego zagadnienia — ten ucieknie się do pomocy „Komentarza". Jeżeli do powyższych uwag dodać, że końcowe stronice dzieła p. Runcewicza zawierają: spis prawodawstwa (skarbowego) za lata 1920 — 1934, wykaz zacytowanych wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego oraz skorowidz alfabetyczny (rzeczowy), — to w ostatecznej opinji należy stwierdzić, że autor dał wszystko, czego tylko możnaby od jego dzieła wymagać. Jedyny błąd, jaki zauważyliśmy w jego dziele, a jaki powtórzył zresztą za Dziennikiem Ustaw R. P., — to w § 7 art. 212 Ord. Pod. podanie daty *26* lipca (1926 r.) zamiast *1* lipca (ustawa o opłatach stemplowych). Byłoby do życzenia, aby conajmniej wszystkie sądy okręgowe zostały zaopatrzone w egzemplarz dzieła p. Runcewicza, jeśli nie można tego zrobić w stosunku do sądów grodzkich z uwagi na ich ilość.

J. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 3 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" zawiera memorjał zarządu czechosłowackiego Zrzeszenia Sędziów dotyczący projektu reformy przygotowawczej służby sędziowskiej, której system, niezmieniony od lat 40, odbiega bardzo od wymagań nowoczesnego ustroju sądownictwa. Skomplikowanym tym problematem niejednokrotnie już zajmowała się organizacja sędziowska, poszukując dróg ku naprawie. Podejmując obecnie usiłowania, zmierzające do reformy przygotowawczej służby sędziowskiej, zarząd organizacji doskonale sobie zdaje sprawę z tego, że wobec szybkiego rozwoju stosunków życia publicznego i prywatnego sprawa ta sięga głęboko

w zagadnienia ogólnoustrojowe i przekracza znacznie granice możliwości rozstrzygnięcia tej kwestji przez administrację sądową. Władze związku sądzą, że przedewszystkiem sięgnąć należy do gruntownej reformy studjów uniwersyteckich, któreby odpowiadały wymaganiom doby dzisiejszej. Wykłady prawnicze powinny zająć się w pierwszym rzędzie programem nauk, ułożonym w ten sposób, by umożliwiał on praktyczne przygotowanie się do poszczególnych zawodów prawniczych m. in. do zawodu sędziowskiego. W chwili obecnej, kiedy reforma ustroju sądownictwa, pozostająca w zależności od wprowadzenia w życie nowych form procesowych, nie może być jeszcze urzeczywistniona, czechosłowacka organizacja sędziowska nie występuje z własnemi projektami w tej dziedzinie, dążyć jednak będzie do wprowadzenia tymczasowej zmiany przepisów, dotyczących organizacji sądowej, która to zmiana mogłaby się przyczynić do polepszenia sytuacji w sprawie przygotowawczej służby sędziowskiej. W celu zapobieżenia brakom, wynikającym z niedostatecznego przygotowania praktycznego wychodzących z uniwersytetu kandydatów Związek sędziowski postanowił wystąpić z poniższym projektem zmian w przygotowawczej służbie sędziowskiej. Na początku służby należy zorganizować dla kandydatów sędziowskich kurs trzymiesięczny, odbywany w godzinach przedpołudniowych, a obejmujący: zaznajomienie kandydatów z przepisami prawa o organizacji sądów, instrukcyj, regulaminów sądowych, kasowości, postępowania dyscyplinarnego więziennictwa, postępowania wykonawczego, pragmatyki służbowej dla urzędników, ustawy uposażeniowej sądownictwa rozjemczego i szeregu innych działów, wchodzących w zakres wymiaru i administracji wymiaru sprawiedliwości. Kursy te winny być urządzone w siedzibach sądów wyższych a celem umożliwienia ich organizacji należałoby zmienić dotychczasowy system przyjmowania kandydatów w ten sposób, że miałoby to miejsce cztery razy do roku w odstępach 3 miesięcznych. Wyszkolenie miałoby charakter teoretyczny i praktyczny, podczas zaś trwania kursów kandydaci nie byliby przydzielani do żadnej służby. Ćwiczenia praktyczne byłyby przeprowadzane w drodze demonstrowania odnośnych czynności w poszczególnych działach agend sądowych, przy współdziale sędziów i urzędników, wyspecjalizowanych w danej gałęzi czynności. Należałoby położyć również nacisk na wychowanie moralne, które polegałoby na zaznajamianiu kandydatów z właściwościami i wymaganiami zawodu sędziowskiego. Każdy z kandydatów powinien być w tym względzie poddany ścisłej obserwacji i odpowiedniemu wpływowi, mającemu przygotować go do należytego sprawowania urzędu sędziowskiego w szczególności do strzeżenia jego powagi wewnątrz i na zewnątrz. Po ukończeniu kursu rozpoczynałaby się właściwa służba przygotowawcza sędziowska, odbywana kolejno przez czas ściśle określony w poszczególnych sądach i ich wydziałach (cywilnym, karnym, spraw egzekucyjnych, niespornych, ksiąg gruntowych) tudzież w prokuraturze i sądach pracy. W toku służby przygotowawczej byłoby wzbronione korzystanie z pracy kandydatów jako protokólantów w miejsce brakujących sił kancelaryjnych, powierzanie kandydatom tych czynności mogłoby nastąpić tylko o tyle, o ile wymagałaby tego konieczność zaznajomienia się z formą protokułów sądowych. Główny nacisk natomiast winien być położony na ćwiczenia w opracowywaniu orzeczeń sądowych pod kierunkiem i nadzorem sędziów przyczem należałoby również dbać o zaznajomienie kandydata z agendami kancelaryjnemi poszczególnych działów sądowych. Praca ta nie powinna być w żadnym razie traktowana jako rodzaj pracy produktywnej. Kandydaci powinni być naogół przydzielani sędziom posiadającym odpowiednie w tym względzie uzdolnienia, przyczem sędziom tym należy dać możność należytego spełnienia tego zadania przez ulgi, stosowane w podziale czynności. Zasadą praktycznego wyszkolenia kandydata byłoby jaknajdalej sięgające wykorzystanie krótkiej stosunkowo służby przygotowawczej do zaznajomienia się z potrzebami poszczególnych agend sądowych, a z pominięciem wszelkich zbytecznych zatrudnień .

A. T.

Wiadomości zagraniczne

AMERYKA. (U. S. A.).

Na marginesie procesu o zabójstwo syna pułk. Lindbergha.

O amerykańskim wymiarze sprawiedliwości posiadamy dość skąpe wiadomości, oparte przeważnie na oderwanych faktach, ubranych w odpowiednio spreparowaną, sensacyjną formę. Proces o zabójstwo syna pułk. Lindbergha poraz pierwszy chyba przyniósł nam mniej więcej dokładne wiadomości o tem, co się dzieje w amerykańskiej

świątyni Temidy (i za jej kulisami) i z tego względu zasługuje na uwagę prawnika polskiego. Pozostawiając na uboczu sam fakt zdarzenia, przyjrzyjmy się najważniejszym momentom procesu. Przedewszystkiem rzuca się w oczy typowo amerykański stosunek do samej sprawy: oskarżonemu grozi krzesło elektryczne; poszlaki, zebrane przeciwko niemu, są bardzo poważne; zdawałoby się, że proces winien się odbywać pod ciężkiem wrażeniem widma śmierci, przy którem nawet najbardziej nieczuli ludzie tracą swój nieposkromiony tupet. Najlepszą odpowiedzią na to służą słowa przewodniczącego trybunału sędziego Trenczarda, który po czterech tygodniach procesu zwrócił się do adwokatów, dziennikarzy i „zwłaszcza do szeryfa miasta i flemingtońskiej policji" z wyrzutami, iż coraz większą budzi w nim odrazę to, co się dzieje przed trybunałem: „kompromitujemy godność swego kraju, przekształcając proces w widowisko, podobne do cyrku jarmarcznego". Sędzia Trenczard podkreślił, że po latach sumiennej służby nie chce uchodzić w oczach świata za impresarjo cyrkowego i zagroził zrzeczeniem się stanowiska, jeżeli polecenia jego nie będą ściśle przestrzegane.

Najbardziej „widowiskowym" był przebieg badania oskarżonego Hauptmanna w charakterze świadka, które rozpoczęło się od dokonywania na sali zdjęć kinomatograficznych, wbrew zakazom sędziego Trenczarda. W toku badania Hauptmanna, jako świadka w jego własnej sprawie, zaprzysiężonego zgodnie z procedurą amerykańską prokurator zawołał do Hauptmanna, że on „kłamie już nie przed ludźmi a przed Bogiem"; Hauptmann, siedzący w fotelu świadków, zarzucił ze swej strony prokuratorowi „powieściopisarską fantazję" i zaproponował mu zostanie pisarzem, przyczem obiecał czytać z przyjemnością jego powieści w chwilach wolnego czasu. Następnie na pewną replikę prokuratora padł z ust Hauptmanna okrzyk: „wszystko to jest bezdennie śmieszne", wreszcie zarzucił on prokuratorowi: „poco pan siada wciąż na tego samego konia"? W czasie całego procesu Hauptmann raz tylko jeden stracił swoją zimną krew, zaczął coś bełkotać i sprawiał wrażenie, że chce rzucić się na prokuratora, opanował się jednak błyskawicznie. To też zasłużył na miano „człowieka o stalowych nerwach" i to najzupełniej słusznie; przecież był poddany słynnym badaniom „trzeciego stopnia". Nie wszyscy wiedzą o tych przyjętych w USA torturach, używanych w toku dochodzeń wstępnych.

Badanie to oparte jest na średniowiecznej zasadzie, że „przyznanie się do winy jest królową dowodów". Policja jest w tych wypadkach bezlitosna, pragnąc za wszelką cenę wydobyć z podejrzanego „prawdę", która może znacznie uprościć sprawę i ułatwić śledztwo. Pozatem badanie to ma na celu zmuszenie przestępcy do wydania swych wspólników. Badanie tego rodzaju wymaga dla obu stron niezwykle silnych nerwów i stosuje się nie tylko do osób, poszlakowanych o popełnienie przestępstwa, lecz nawet do tych, co do których zachodzi podejrzenie, że zeznania ich mogą przyczynić się do wykrycia sprawcy. Tego rodzaju badanie było zastosowane podczas pierwszego dochodzenia wstępnego, nadługo jeszcze przed ujawnieniem osoby Hauptmanna, do pokojówki Lindberghów, Violetty Sharpe, która bezpośrednio po jednem z takich badań popełniła samobójstwo. Hauptmann jednak wytrzymał tę próbę i nawet nie załamał się w toku procesu, aczkolwiek był uczyniony szereg zabiegów, aby wydobyć wreszcie przyznanie się oskarżonego do winy. Szef policji w Flemington oświadczył przedstawicielom prasy już przy końcu drugiego tygodnia procesu, że „lada dzień należy oczekiwać momentu psychicznego załamania się Hauptmanna", gdyż po bezskutecznych badaniach „trzeciego stopnia" stosowana była bez przerwy t. zw. „tortura światła i milczenia", polegająca na tem, że ani na chwilę nie gasły w celi Hauptmanna jaskrawe elektryczne lampy, nie wolno było więźniowi chować głowy pod posłanie na pryczy, nie wolno strażnikom ani publiczności odpowiadać na pytania oskarżonego; publiczność składała się z tłumów, ciekawych ujrzenia Hauptmanna przez kraty jego celi i defilujących bez przerwy codzień przez kilka godzin przez korytarz więzienny obok celi, w której „biegał Hauptmann, miotając się i wyjąc", według słów gazet amerykańskich.

Wszystkie te tortury nie złamały jednak Hauptmanna; wówczas chwycono się innego środka, który wynalazł naczelny świadek oskarżenia, dr. Condom, pośrednik pomiędzy pułk. Lindberghiem a sprawcami porwania dziecka. Ten stary, ekscentryczny nauczyciel, którego prokurator musiał bronić przed zarzutami obrony i między innemi przed zarzutem... przebierania się w suknie kobiece, oświadczył, że „cała taktyka postępowania władz wobec Hauptmanna była nawskroś fałszywa", gdyż, zdaniem dra Condoma, należało oskarżonego „traktować jak dżentelmena" a jednocześnie starać się wzruszyć go, przemawiając do jego uczuć, zwłaszcza rodzinnych. Wiele organów prasowych „w imieniu opinji publicznej" zaczęło ostro domagać się wypróbowania w praktyce systemu dra Condoma, wobec czego został on dopuszczony do eksperymentu, który polegał na tem, że dr. Condom przez kilka dni co wieczór stawał przed kratą celi Hauptmanna i wygłaszał doń rzewnym tonem długie przemówienia, poru-

szając wszelkie możliwe uczuciowe struny. Z początku Hauptmann słuchał z zaciekawieniem, wreszcie rzucił się na kraty z zaciśniętemi pięściami i z dzikim krzykiem, wobec czego przestraszony dr. Condom uciekł i zaniechał dalszych doświadczeń.

Nie oszczędzano też i świadków: np. badanie świadka Betty Gow, piastunki porwanego dziecka, sprowadzonej na rozprawę ze Szkocji, trwało trzy godziny, przyczem obrońca adw. Reilly, który usiłował przeprowadzić tezę, że sprawców porwania należy szukać w samej willi Lindberghów, patetycznie wskazywał na 650 dolarów, które pani Gow miała otrzymać na podróż do Ameryki — „za zasługi, które ma tu wyświadczyć" oraz stawiał pytania świadkowi w tej formie, że prokurator zaprotestował, prosząc obrońcę o niezapominanie, że świadek ten nie jest oskarżoną. „Jeszcze nie jest oskarżoną" zareplikował adw. Reilly. Nic dziwnego, że po trzech godzinach tego rodzaju „krzyżowego ognia pytań" pani Betty Gow, gdy wróciła po złożeniu zeznań na swe miejsce, straciła panowanie nad nerwami i padła zemdlona tak, że trzeba było wezwać pomoc lekarską. Coprawda oskarżyciel publiczny też nie pozostawał w tyle i podczas badania świadka odwodowego Piotra Somnera, którego zeznanie rzucało poważne podejrzenia na zmarłą pokojówkę Violettę Sharpe, zadał pierwsze pytanie: „ile zapłacono panu za pańskie zeznania"? Świadek ten, „uczeń Pinkertona" (według własnych słów), daktyloskop z zawodu, tak poważnie swemi zeznaniami obciążył zmarłą Sharpe, że wywołały one wielką sensację w całej Ameryce, a gdy przy powtórnem przesłuchaniu Sommera wyszło na jaw, że jest on zawodowym świadkiem (typ dobrze znany i w Europie), poważniejsza część prasy amerykańskiej stanęła w obronie zmarłej, w wyniku czego obrona musiała złożyć coś w rodzaju zapewnienia używania w toku dalszego postępowania większej oględności.

Jeżeli chodzi o materjał dowodowy w tej sprawie, to oprócz banknotów, pochodzących z okupu, a znalezionych u Hauptmanna, obciążającego go zeznania dra Condoma, a także niekorzystnej dla niego ekspertyzy grafologicznej przewód sądowy zebrał następujące dowody winy Hauptmanna: ekspertyza drabiny, znalezionej w ogrodzie Lindbergha po porwaniu dziecka, wykazała, że drabina ta była domowej fabrykacji i sporządzona została z tego samego drzewa i temi samemi narzędziami, któremi posługiwał się Hauptmann, gdy pracował w swym warsztacie domowym; zgodnie z zeznaniem administratora warsztatów w Nowym Yorku, gdzie Hauptmann pracował na początku 1932 r., oraz na mocy przedstawionych rejestrów przedsiębiorstwa stwierdzono, że Hauptmann nie stawił się do pracy w dniu 1 marca (dzień porwania dziecka) i 2 kwietnia (dzień wręczenia okupu przez dra Condoma), wreszcie zeznanie inspektora podatkowego, który przedstawił dokładny wykaz rachunków bankowych Hauptmanna z roku 1932 r. Na początku roku Hauptmann posiadał zaledwie 203 dolary. Potem, po spekulacjach na giełdzie, ma on od 6 do 7 tysięcy dolarów; niezwłocznie po dokonaniu zbrodni rachunek jego wzrasta do sumy, odpowiadającej wysokości okupu — 44.500 dolarów. Na mocy tych dowodów Hauptmann skazany został na karę śmierci.

Po wyroku pięć tysięcy osób zażądało biletów obecności przy straceniu Hauptmanna. *R. S.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

ZBIEG PRAW SPADKOWYCH UZNANEGO DZIECKA NATURALNEGO ORAZ POZOSTAŁEGO PRZY ŻYCIU MAŁŻONKA SPADKODAWCY. **Art. 232 — 233, 302 K. C. P.**

Uznane dziecko naturalne należy do liczby krewnych spadkodawcy pierwszych czterech stopni, nie służą mu jednak prawa dziecka prawego (art. 302 K. C. P.), wobec tego w przypadku zbiegu praw spadkowych pozostałego przy życiu małżonka spadkodawcy oraz uznanego dziecka naturalnego współmałżonkowi przypada na własność w myśl art. 233 K. C. P. czwarta część spadku. C. I. 2479/33. Z dnia 1. 15. VI. 1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA ZA DŁUG B. BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO. **Art. 1165 K. C. i art. XII i XIX Traktatu Ryskiego.**

Skarb Państwa nie odpowiada za niezabezpieczoną na nieruchomości należność z tytułu niezapłaconej przez b. rosyjski Bank Włościański reszty ceny kupna nieruchomości, chociażby nieruchomość ta przejęta została na rzecz Państwa Polskiego. C. I.2184/33. Z dnia 26.X. — 9.XI.1934 r.

PROLONGATA KAUCJI HIPOTECZNEJ. **Art. 20 U. Hip. 1818 r.**

Prolongata kaucji hipotecznej nie jest dopuszczalna bez zgody wierzycieli ze stopniem niższym. C. I. 2622/33. Z dnia 17.V. — 6.VI.1934 r.

PODSTAWA WYKREŚLENIA WPISÓW Z WYKAZU HIPOTECZNEGO. **Ustawa hipoteczna 1818 r.**

W myśl przepisów ustawy hipotecznej 1818 r. wpisy z wykazu hipotecznego mogą być wykreślone tylko na podstawie zezwolenia osoby zainteresowanej albo na podstawie orzeczenia sądowego, natomiast wyciąg z repertorjum komornika nie jest dokumentem, mogącym stwierdzić w postępowaniu hipotecznem wygaśnięcie prawa, zabezpieczonego hipotecznie. C. I. 2532/33. Z dnia 28.IX.1934 r.

PRZYWILEJ DLA NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU DZIESIĘCIOPROCENTOWEGO DODATKU NADZWYCZAJNEGO DO PAŃSTWOWEGO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. **Art. 7 p. 1 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r.**

Dziesięcioprocentowy dodatek nadzwyczajny do podatku przemysłowego, wprowadzony na podstawie art. 12 ustawy skarbowej z 29 marca 1930 (Dz. U. poz. 221), nie stanowi nowego podatku, lecz jest tylko podwyższeniem dotychczasowego, podlega więc wszystkim przepisom, dotyczącym tegoż podatku, a zatem korzysta z przywileju szczególnego z pkt. 1 art. 7 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r. Dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego pod względem przywileju zaspokojenia zrównany jest z pomienionym podatkiem państwowym. C. I. 2109/33. Z dnia 21.IX.1934 r.

PODZIAŁ FUNDUSZÓW. **Art. 9 p. 4 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r.**

Przywilej, przewidziany w p. 4 art. 9 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r., nie służy należnościom Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków. C. I. 812/34. Z dnia 30.VIII. 1934 r.

PRZERWA BIEGU PRZEDAWNIENIA — ZGŁOSZENIE PRAW DO MAJĄTKU W POSTĘPOWANIU SCALENIOWEM. **Art. 533 i 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Zgłoszenie przez powoda w postępowaniu scaleniowem swych praw do majątku, uwzględnienie tego zgłoszenia przez urząd ziemski oraz wyrażenie zgody ze strony pozwanych na projekt scaleniowy, w którym powód został ujawniony, jako współwłaściciel, przerywa bieg tak przedawnienia z art. 1246 jako też i z art. 533 t. X cz. 1 Zw. Pr. C. I. 1234/33. Z dnia 12.VI.1934 r.

UMOWY DZIERŻAWY BEZTERMINOWE. **Art. 1691 i 1692 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Bezterminowe umowy dzierżawy nie są nieważne z samego prawa w całości, lecz stosownie do art. 1691 i 1692 t. X cz. 1 Zw. Pr. mogą być jedynie uznane za obowiązujące najdłużej tylko w ciągu okresu, przez prawo przewidzianego. C. I. 2336/33. Z dnia 23.X.1934 r.

SKŁAD SĄDU W SĄDZIE APELACYJNYM W SPRAWACH, WSZCZĘTYCH PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE K. P. C. **Art. 273 § 3 prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr. 102 z r. 1932 poz. 863).**

W sprawie wszczętej przed wejściem w życie K. P. C., w której nie nastąpiło zawieszenie postępowania w warunkach, przewidzianych w art. XXXVII przep. wprow. K. P. C., przepis § 3 art. 273 pr. o u. s. p., dotyczący postępowania przed sądami okręgowemi, nie może być w drodze analogji stosowany do sądów apelacyjnych, w których wszystkie sprawy winny być sądzone w składzie trzech sędziów. C. I. 1794/33. Z dnia 5.IX.1934 r.

SPROSTOWANIE AKTU STANU CYWILNEGO, SPISANEGO POZA TERYTORJUM POLSKIEM, A WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU. **Art. 50 K. P. C.**

Sąd w Polsce nie jest powołany do orzekania w sprawie sprostowania aktu stanu cywilnego, spisanego w innem państwie. Wniosek więc o wyznaczenie sądu do rozpoznania takiej sprawy nie ulega uwzględnieniu. C. I. 656/34. Z dnia 3.VIII.1934 r.

POJĘCIE ZUPEŁNEGO UBÓSTWA, UZASADNIAJĄCEGO PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH. **Art. 112 K. P. C.**

„Zupełne ubóstwo", uzasadniające przyznanie stronie prawa ubogich, jest pojęciem względnem, które nie może być określone według jakiejś stałej sumy majątku lub dochodu, której przekroczenie nie pozwalałoby na uznanie, iż dana osoba może korzystać z prawa ubogich, lecz musi być brane zależnie od wysokości kosztów, wymaganych dla prowadzenia sprawy, oraz sytuacji rodzinnej i stanu majątkowego petenta. C. I. 2619/33. Z dnia 6.VI.1934 r.

PRAWO STRON ŻĄDANIA UZASADNIENIA WYROKU. **Art. 350 K. P. C.**

Prawo żądania uzasadnienia wyroku na piśmie służy zarówno stronie, na której korzyść zapadł wyrok, jak i stronie przeciwnej, nie pozostaje więc to prawo w żadnym związku z możnością zaskarżenia wyroku. Z dnia 6.IX.1934 r. C. I. 583/34.

SKARGA APELACYJNA WZAJEMNA — JEJ ISTOTA I TRYB ZAŁOŻENIA. **Art. 397 § 1 K. P. C.**

Za skargę apelacyjną wzajemną może być poczytywana skarga, która została wniesiona „w ciągu dwóch tygodni od doręczenia skargi apelacyjnej" stronie prze-

ciwnej i która jest nazwana wzajemną, a przynajmniej z której treści wynika, iż założona została w związku z zaskarżeniem wyroku przez stronę drugą. C. I. 819/34. Z dnia 5.X.1934 r.

ZASADA BEZPOŚREDNIOŚCI DOWODU. Art. 411 i 250 § 1 K. P. C.

Nie przeczy zasadzie bezpośredniości dowodu fakt innej oceny przez drugą instancję aniżeli przez I-szą instancję świadków, zbadanych w I instancji. C. I. 903/34. Z dnia 10.VIII.1934 r.

ZAŻALENIE NA POSTANOWIENIE, ODDALAJĄCE ZARZUT NIEWŁAŚCIWOŚCI SĄDU. Art. 419 § 2 K. P. C.

W apelacji od wyroku nie może być założone zażalenie na postanowienie, oddalające zarzut niewłaściwości sądu ze względu na wartość przedmiotu sporu, jeżeli postanowienie zostało wydane zgodnie z art. 237 K. P. C. oddzielnie, chociażby sąd nie wstrzymał merytorycznego rozpoznania sprawy. C. I. 533/34. Z dnia 5.X.1934 r.

SKARGA KASACYJNA OD WYROKU SĄDU OKRĘGOWEGO. Art. 424 — 441 i 444 K. P. C.

Żądanie rozpoznania sprawy przez Sąd Najwyższy i uchylenia z urzędu wyroku sądu okręgowego po odrzuceniu kasacji od tegoż wyroku nie jest dopuszczalne. C. I. 570/34. Z dnia 5.IX.1934 r.

EGZEKUCYJNE POSTĘPOWANIE. Art. 566, 567 i 568 K. P. C.

Przepis § 3 art. 567 K. P. C. nie jest przepisem bezwzględnym, lecz dopuszczającym wyjątki w tych wypadkach, gdy dłużnik przyznaje roszczenia osób trzecich do zajętych przedmiotów i przyznanie to w dostateczny sposób, ze względu na okoliczności sprawy, wyraża. Z art. 568 K. P. C. jasno wynika, iż jeśli zostały zgłoszone zarzuty, można w toku procesu złożyć dowody. C. I. 2851/33. Z dnia 21.VI.1934 r.

PRZEPISY K. P. C. A STATUT TOW. KRED. Art. 704 K. P. C.

W postępowaniu egzekucyjnem, unormowanem w statucie Towarzystwa Kredytowego, przepisy art. 704 Kodeksu Post. Cyw. nie mają zastosowania. C. I. 2760/33. Z dnia 23.VIII.1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW ZA SZKODY I STRATY Z TYTUŁU URZĘDOWANIA. Art. 1331 U. P. C. i art. XVII ust. 7 przep. wprow. K. P. C.

Przepis art. 1331 U. P. C. co do warunków dochodzenia odszkodowania od sędziów ma na względzie nietylko czynności związane bezpośrednio z rozstrzygnięciem spraw sądowych, ale i czynności związane z urzędem piastowanym przez daną osobę. C. I. 167/34. Z dnia 24.V.1934 r.

OBLICZENIE OPŁATY SĄDOWEJ W POSTĘPOWANIU ZAPOBIEGAWCZEM. Art. 59[1] przep. tymcz. o koszt. sądowych (Dz. U. z 1932 r. Nr. 57 poz. 554). 554).

W postępowaniu zapobiegawczem za podstawę do obliczenia opłaty sądowej należy przyjąć sumę, ulegającą wypłacie wierzycielom na podstawie układu, zatwierdzonego przez sąd, a nie sumę, do której wierzyciele w następstwie zmniejszyli swoje pretensje. C. I. 98/34. Z dnia 17.VIII.1934 r.

TRYB DOCHODZENIA ODSZKODOWANIA ZA WYWŁASZCZONĄ NIERUCHOMOŚĆ NA POTRZEBY KOLEI PAŃSTWOWEJ. Art. 1 U. P. C. i dekret z 7.II.1919 (Dz. pr. Nr. 14 poz. 162) o wywłaszczeniu przymusowem na użytek dróg żelaznych i innych dróg komunikacyjnych, lądowych i wodnych oraz wszelkich urządzeń użyteczności publicznej.

Obowiązek wypłaty przyznanej sumy odszkodowania za wywłaszczoną na potrzeby kolei państwowej nieruchomość, jak również obowiązek złożenia tej sumy do depozytu sądowego, jest obowiązkiem, opartym na przepisach prawa publicznego, i może być dochodzony tylko w trybie postępowania administracyjnego. C. I. 1369/34. Z dnia 6—21.IX.1934 r.

ROZCIĄGNIĘCIE UPADŁOŚCI SPÓŁKI FIRMOWEJ NA JEJ SPÓLNIKÓW. Art. 2134 ros. kod. cyw. i art. 68 ros. ust. handlowej.

W myśl przepisów, obowiązujących na obszarze wojew. białostockiego, odpowiedzialność spólników spółki jawnej powstaje z chwilą, gdy poszukiwanie z majątku spółki okaże się bezowocne, przeto rozciągnięcie upadłości spółki firmowej na jej spólników nie jest dopuszczalne przed ustaleniem w drodze likwidacji, iż mienie spółki jest nie wystarczające na pokrycie jej zobowiązań. C. I. 790/34. Z dnia 12.VII.1934 r.

Art. 10 i 13 pkt. 3 pr. weksl.

Sam fakt wręczenia wekslu w innym zamiarze, aniżeli przeniesienie go, nie stwarza indosu. Z dnia 21.IX. 1934 r. C. II. 773/34.

Art. 16 pr. weksl.

Zarzut nieważności zobowiązania wekslowego wskutek braku ustawowo przepisanej formy oświadczenia wekslowego można przedstawić skutecznie każdemu posiadaczowi wekslu bez względu na jego wiadomości o tej nieważności formy nabycia wekslu. Z dnia 12.VI.1934 r. C. II. 590/34.

UMOWA O PRACĘ — PRZEDŁUŻENIE USTNE UMOWY ZAWARTEJ NA PIŚMIE. **Art. 12 rozporządzenia z dn. 16 marca r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Umowa zawarta pisemnie na czas określony może być ustnie przedłużona na czas określony. Z dnia 26. IV. 1934 r. C. I. 24/34.

GRATYFIKACJA — ZANIECHANIE ZWYCZAJU WYPŁACANIA GRATYFIKACJI. **Art. 12 rozporządzenia z dn. 16 marca r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Zaprzestanie wypłacania gratyfikacji w przedsiębiorstwie w ciągu dwóch lat może świadczyć o zaniechaniu przez przedsiębiorstwo zwyczaju wypłacania gratyfikacji. Z dnia 14.III. — 18.IV. 1934 r. C. I. 2313/33.

Art. 13 ust. o ochr. lokat.

Dla oceny zasadności wypowiedzenia przedmiotu najmu lakatorowi obojętne są stosunki gospodarcze sublokatora, przypozwanego do sprawy o eksmisję. Z dnia 21.IX.1934 r. C. II. 208/34.

Art. 13 i art. 11 pkt. 2 lit. d ust. o ochr. lokat.

Roszczenie o zwrot odstępnego nie może być przedstawione do kompensaty po upływie 6-cio miesięcznego terminu przedawnienia. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 341/34.

Art. 13 i art. 11 pkt. 2 lit. d ust. o ochr. lokat.

Sublokatorem w rozumieniu art. 13 ustawy o ochr. lokat. jest zarówno podnajemca, według § 1098 u. c. jak i wogóle osoba trzecia, której lokator przedmiot najmu w całości lub w części ustąpił. Z dnia 21.IX.1934 r. C. II. 208/34.

§§ 774, 775, 783 — 789 u. c. austr.

Dziedzice ustanowieni lub legatarjusze odpowiadają dziedzicowi koniecznemu z tytułu uiszczenia lub uzupełnienia zachowku tylko do wartości tego, co z rozporządzenia ostatniej woli otrzymali; o ile zaś sami są dziedzicami koniecznymi, jedynie o tyle, o ile otrzymali więcej, niż ich własny zachowek wynosi.

Dziedzic konieczny może wnieść skargę o uiszczenie lub uzupełnienie zachowku przeciwko jednemu z dziedziców ustanowionych lub legatarjuszy, byleby nie żądał zachowku w wyższej mierze, niż na pozwanego dziedzica ustanowionego lub legatarjusza stosunkowo wypada.

Jeżeli uiszczenia lub uzupełnienia zachowku żąda dziedzic konieczny od legatarjusza, dowód istnienia przyczyny wydziedziczenia ciąży na legatarjuszu.

Jeżeli pomiędzy ustanowionymi dziedzicami znajduje się także pozostały przy życiu małżonek spadkodawcy, musi on przyczynić się do uiszczenia lub uzupełnienia zachowku wprawdzie tylko w stosunku do otrzymanej części spadku, ale nie może się zasłaniać tem, że to jego stosunkowe przyczynienie się do zachowku pozbawia go zupełnie części ustawowej. Z dnia 19.VI.1934 r. C. II. 668/34.

§§ 897, 881 austr. u. c.

Ziszczenie się warunku rozwiązującego pociąga za sobą całkowite rozwiązanie umowy, chociażby trzecie osoby nabyły z niej prawa. Z dnia 27.VI.1934 r. C. II. 483/34.

§ 914 austr. u. c. (III. now.).

Zarzut pozorności umowy może podnieść każdy, kto tylko ma w tem interes, a nietylko strony kontrakt zawierające. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 1150/34.

§§ 948, 1247 austr. u. c.

Darowizna przedślubna nie może być odwołana z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego, chyba że na ten przypadek zastrzeżono wyraźnie rozwiązanie umowy. Z dnia 27.VI.1934 r. C. II. 535/34.

§§ 1096, 1097 austr. u. c.

Niezastosowanie się do oświadczenia lokatora, że kuchnia w najętym lokalu zupełnie się nie nadaje do naprawienia i że winna być zmieniona, nie stwarza jeszcze winy właściciela domu, uzasadniającej jego odpowiedzialność materjalną. Winę taką sprowadza dopiero niezastosowanie się do orzeczenia biegłego, zapadłego w postępowaniu sądowem, stwierdzającego konieczność zmiany kuchni.

Wynajęcie lokalu przez właściciela domu nie pozbawia go praw wypływających z jego tytułu własności do pomienionego lokalu, a temsamem uzasadnia prawo właś-

ciciela domu do każdorazowego, nawet osobistego, sprawdzenia stanu, w jakim się wynajęty lokal znajduje, oraz do samoistnej oceny, czy jakaś naprawa w wynajętym lokalu jest konieczna. Z dnia 23.XI.1934 r. C. II. 1781/34.

§§ 1325 — 1327 austr. u. c.

Wynagrodzenie utraconego zarobku, kosztów leczenia, zapłata nawiązki za ból i wogóle zaspokojenie tych wszystkich roszczeń, jakie poszkodowanemu na ciele lub też pozostałej rodzinie zabitego przysługują na zasadzie przepisów §§ 1325 — 1327 u. c., jest zupełnie niezależne od stopnia zawinienia sprawcy odszkodowania cielesnego. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 1185/34.

§ 1438 austr. u. c.

Kompensata nie przychodzi do skutku z mocy samej ustawy, lecz wzajemne roszczenie musi być przeciwstawione do potrącenia przez wyraźne lub domniemane oświadczenie. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 341/34.

Art. 27 austr. u. h.

Oznaczenie cudzą firmą wyrobów swojego przedsiębiorstwa jest nieprawnem używaniem firmy. Z dnia 30.XI.1934 r. C. II. 1744/34.

§§ 5 i 13 austr. dekr. nadw. z 23 sierpnia 1819 (Zb. u. s. Nr. 1595).

Doradca tymczasowy ubezwłasnowolnionego ma prawo samoistnego wnoszenia środków odwoławczych bez względu na wolę ubezwłasnowolnionego w postępowaniu o unieważnienie małżeństwa tegoż bezwłasnowolnego. Z dnia 7.VI.1934 r. C. II. 1113/34.

Art. 109 austr. ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 (Dz. u. kr. Nr. 19).

Kierownicy tymczasowych zarządów gmin mogą w okresie nieistnienia normalnej reprezentacji gminnej zawiązać spółkę drogową w imieniu reprezentowanych przez siebie gmin bez uchwały odnośnych zarządów tymczasowych. Z dnia 14.VI. 1934 r. C. II. 549/34.

§ 2 austr. ust. z dnia 5 marca 1869 (Nr. 27 Dz. p. p.). § 9 pkt. 1 regul. przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych na kolejach żelaznych (załącznik do poz. 782 Dz. U. z r. 1928).

Niezamknięcie peronu z chwilą ruszenia pociągu nie skutkuje odpowiedzialności kolei za nieszczęśliwy wypadek, spowodowany usiłowaniem pasażera wkroczenia do będącego w ruchu pociągu. Z dnia 4.IX.1934 r. C. II. 1199/34.

§ 8 ord. zaczepnej z 10 grudnia 1914 (Dz. p. p. Nr. 337).

Nie jest dopuszczalne zaczepienie czynności prawnej w przypadku, gdy wierzytelność opiera się na nieprawomocnym wekslowym nakazie zapłaty, zaopatrzonym klauzulą wykonalności z art. 463 § 1 K. P. C. Z dnia 26.IX.1934 r. C. II. 1235/34.

Ustawa z 3 lipca 1919 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. Nr. 57 poz. 345).

Dzierżawcy drobni, którzy po dniu 18 lipca 1919 r. przenieśli się dobrowolnie, bez ustawowego obowiązku, na inną działkę, nie korzystają co do tej działki z ustawowej ochrony. Z dnia 19.XII.1934 r. C. II. 1994/34.

§§ 29 ust. 1 lit. f i 33 ust. 1 rozp. o przerach.

Zabezpieczenie hipoteczne legatu wieczystego, płatnego corocznie w pewnej określonej sumie kapitałowej, podlega przerachowaniu w myśl przepisów §§ 29 ust. 1 lit. f i 33 ust. 1 rozporządzenia o przerachowaniu. Z dnia 12.VI.1934 r. C. II. 1082/34.

§ 47 L. 2 rozp. Prez. Rzplitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. z roku 1925 Nr. 30 poz. 213).

Sąd nie bada zarzutu umorzenia przy przerachowaniu w postępowaniu niespornem pretensji, wyposażonej w tytuł egzekucyjny. Z dnia 22.XI.1934 r. C. II. 1795/34.

Art. 3 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. Nr. 96 poz. 559).

Używanie cudzej firmy na oznaczenie wyrobów swojego przedsiębiorstwa podpada pod pojęcie nieuczciwej konkurencji przez szkodzenie przedsiębiorcy zapomocą czynów, sprzecznych z obowiązujemi przepisami, w szczególności z przepisem art. 27 u. h. Z dnia 30.XI.1934 r. C. II. 1744/34.

Art. 25 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Wypowiedzenie stosunku pracy jest dokonane dopiero w dniu, w którym je doręczono pracownikowi, nie zaś w dniu wysłania go do pracownika przez pracodawcę.

Trzymiesięczny okres wypowiedzenia pracy pracownikowi umysłowemu nie może ulec skróceniu nawet, gdyby pracodawca przyznał pracownikowi w krótszym niż 3 miesięczny okresie czasu zagwarantowane ustawą dni wolne dla poszukiwania pracy. Z dnia 5.VI.1934 r. C. II. 921/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 60, 262 K. K. Znaczenie recydywy i zawodowości przy wyrokowaniu.

W systemie K. K. nawyknienie do przestępstwa narówni z zawodowością i recydywą nie stanowi elementu stanu faktycznego przestępstwa, a jedynie jest okolicznością ustawową, podwyższającą karalność przestępstwa w konkretnym wypadku (z dnia 17.IX.1934 r. Nr. 3 K. 848/34).

Art 134 K. K. Naruszenie obowiązków służbowych.

1. Naruszeniem obowiązków służbowych każdego funkcjonarjusza sądu byłoby jakiekolwiek działanie, skierowane ku usunięciu aktów, znajdujących się w sądzie, choćby takich, które nie są mu powierzone, lecz czynu funkcjonarjusz dopuściłby się choćby bez wiedzy mającego nad aktami nadzór. Rodzaj dowodów, które uległyby zniszczeniu, jak i możność ich zrekonstruowania nie wyłącza zastosowania art. 134 K. K. 2. Przyjęcie przez sąd pod uwagę przy wymiarze kary szkodliwości czynu przestępnego z art. 134 K. K. in concreto, t. j. w danym konkretnym wypadku, nie uchybia przepisowi art. 54 K. K. (z dnia 25.IX.1934 r. Nr. 1 K. 524/34)

Art. 140 K. K. Strona w procesie cywilnym.

Podmiotem przestępstwa, przewidzianego w art. 140 K. K., może być każda osoba, składająca zeznanie, mające służyć za dowód dla sądu lub innej władzy, a więc może nim być również i strona w procesie cywilnym, która, złożywszy przysięgę, zeznała nieprawdę lub zataiła prawdę (z dnia 24.IX.1934 r. Nr. 2 K. 569/34).

Art. 147 K. K. Pobudka przy dokonaniu przestępstwa.

Stwierdzenie, czy i jaka pobudka kierowała działaniem oskarżonego, jest dla bytu przestępstwa z art. 147 K. K. zbędne (z dnia 20.IX.1934 r. Nr. 2 K. 802/34).

Art. 160 i 257 K. K. w zw. z art. 353 K. P. K. Posiadanie przedmiotu zapomocą przestępnego nabycia.

Ustalenie przez sąd wyrokujący, że oskarżony posiadał mienie nie zapomocą przestępnego zaboru (art. 257 K. K.), jak zarzucał akt oskarżenia, lecz zapomocą przestępnego nabycia (art. 160 K. K.), nie uchyla tożsamości czynu, a jedynie nadaje mu inną postać faktyczną, jako że odnosi się do tego samego wejścia w przestępne posiadanie mienia, będącego własnością tegoż poszkodowanego (z dnia 23.X.1934 r. Nr. 2 K. 1198/34).

Art. 185 i 183 K. K. Podrobienie narzędzi mierniczych.

Przepis art. 185 K. K. w części dotyczącej podrobienia narzędzi mierniczych w stosunku do art. 183 K. K. nie jest przepisem szczególnym. Podrobienie zalegalizowanych narzędzi mierniczych dokonane nie w celu użycia ich w obrocie publicznym, albo samo tylko przechowywanie tak podrobionych narzędzi, — podpada pod przepis art. 185 K. K., nie mieszcząc się w ramach art. 183 K. K.

Podrobienie narzędzi mierniczych zalegalizowanych w celu użycia ich w obrocie publicznym lub używanie tak podrobionych w obrocie publicznym podpada pod przepis tak art. 183 K. K. jak i art. 185 K. K., w zbiegu ustaw (art. 36 K. K.), a wobec równych co do surowości sankcyj karnych w świetle art. 36 K. K. obie kwalifikacje są dopuszczalne i usprawiedliwione. (14.XII.34 Nr. 3 K. 1350/34).

Art. 187 K. K. Odrębne czyny przestępne objęte art. 187 K. K.

Osoba podrabiająca dokument i używająca tegoż dokumentu za autentyczny popełnia dwa przestępstwa, przewidziane w art. 187 K. K.,ponosząc odpowiedzialność karną za każdy z tych czynów zosobna, gdyż użycie sfałszowanego dokumentu bynajmniej nie mieści się w stanie faktycznym podrobienia, przewidzianego w 1-ym ust. art. 187 K. K. (19.XI.34 Nr. 1 K. 795/34).

Art. 190 K. K. Faktyczny a hipoteczny stan posiadania.

1. Art. 190 K. K. chroni przedewszystkiem faktyczny stan posiadania, który może być niezgodny z hipotecznym stanem własności. 2. Kamieniom granicznym, osadzanym przez urząd gminny, znaczenie znaków granicznych w rozumieniu art. 190 K. K. nadaje też umowa zainteresowanych stron (§ 859 u. c.) (z dnia 24.IX.1934 r. Nr. 3 K. 888/34).

Art. 215 K. K. w przeciwstawieniu do ust. 39 pr. o wykr.

Przy podobieństwie stanów faktycznych art. 215 K. K. i 39 pr. o wykrocz. punktem wyjścia dla kwalifikacji prawnej winna być podmiotowa strona czynu.

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem, materjałami wybuchowemi i t. p. podpadnie pod przepis art. 215 K. K. jeżeli w tem działaniu sprawcy ujawni się wina umyślna lub nieumyślna sprowadzenia niebezpieczeństwa pożaru, katastrofy i t. d. (art. 14 § 1 i 2 K. K.). — Nieostrożne obchodzenie się z ogniem i t. p. należy kwalifikować z art. 39 pr. o wykr., choćby nawet wskutek tego wybuchł pożar, jeżeli po stronie podmio-

towej czynu sprawcy (art. 4 pr. o wykr.) zajdzie brak składników umyślnego lub nieumyślnego sprowadzenia niebezpieczeństwa (art. 215, 216 K. K.) (5.XI.34 Nr. 2 K. 1141/34).

Art. 236 § 1 lit „b" K. K. Zniekształcenie ciała.

1. Dla oceny trwałego zniekształcenia ciała w rozumieniu art. 236 § 1 lit. „b" K. K. wymóg zbyt rażącego odchylenia od kształtów normalnych nie jest konieczny, a ocena czy zachodzi zniekształcenie ciała należy do sądu, który winien ją przeprowadzić w każdym konkretnym przypadku stosownie do wyglądu zewnętrznego z uwzględnieniem danych lekarskich, przedstawionych w ekspertyzie na podstawie oględzin. 2. Narośl wielkości śliwki na policzku może być uznana za trwałe zniekształcenie ciała (z dnia 18.X.1934 r. Nr. 2 K. 984/34).

Art. 255 w zw. z art. 140 i 143 K. K. Zeznanie zawierające zniesławienie.

1. Działanie przedsięwzięte w celu dochodzenia lub obrony praw, strzeżenia uprawnionych interesów, w wykonaniu obowiązków lub pełnienia funkcji, zasadniczo nie jest czynnością bezprawną, jeżeli sprawca nie przekroczył granic rzeczywistej potrzeby, działał w dobrej wierze i nie w zamiarze, choćby ewentualnym, zniesławienia. Zeznanie świadka, w tych warunkach złożone, nawet przedmiotowo nieprawdziwe nie może stanowić także przestępstwa z art. 140 lub 143 K. K. Zeznanie natomiast świadka, który świadomie zeznaje nieprawdę wbrew swej lepszej wiedzy, traci swój prawny charakter i pociąga za sobą obok odpowiedzialności z art. 140 K. K. (ewent. z art. 143 K. K.) także odpowiedzialność z art. 255 K. K. Odpowiedzialności karnej z art. 255 K. K. może również ulec świadek, który w zeznaniach swych wykracza poza swe obowiązki świadka, bez związku z przedmiotem przesłuchania, zeznając fakty zniesławiające, a z formy tych oświadczeń, bądź z okoliczności im towarzyszących, wynika zamiar bezpośredni lub ewentualny zniesławienia (z dnia 20.IX.1934 r. Nr. 2 K. 882/34).

Art. 255 § 2 K. K. Prawa redaktora odpowiedzialnego powoływania się na dowód prawdy.

Redaktor odpowiedzialny, nie posiadając żadnego uprzywilejowanego stanowiska do obrony interesu publicznego li tylko z tego tytułu, nie pozbawiony jednak jest prawa w pewnych okolicznościach — w charakterze redaktora odpowiedzialnego, działać w interesie publicznym i korzystać z uprawnień przysługujących z § 2 art. 255 K. K. w materji powoływania się na dowód prawdy. (6.XI.34 Nr. 1115/34).

Art. 255, 256 K. K. Pojęcie pomawiania.

W pojęciu pomawiania z art. 255 K. K. tkwi wymóg zakomunikowania zarzutu osobie lub osobom trzecim. Uczynienie zarzutu, zresztą odpowiadającego warunkom zniesławienia, ale bez świadków bezpośrednio osobie, którą ma pohańbić, może być obrazą według art. 256 K. K., ale nie zniesławieniem z art. 255 K. K. (z dnia 17.IX. 1934 r. Nr. 3 K. 787/34).

Art. 262 K. K. Przywłaszczenie rzeczy wspólnej.

Przywłaszczenie przez jednego ze wspólników rzeczy wspólnej, dopóki trwa co do niej niepodzielność, jest w zasadzie zupełnie możliwe (z dnia 18.IX.1934 r. Nr. 1 K. 487/34).

Art. 262 w zw. z art. 42 § 2 K. K. Chęć zysku.

1. Dla przestępstwa przywłaszczenia wystarcza ustalenie animus rem sibi habendi, natomiast działanie z chęci zysku nie jest okolicznością istotną 2. Pojęcie korzyści majątkowej jest pojęciem szerszem od pojęcia zysku i korzyść majątkowa może zachodzić tam, gdzie niema żadnego zysku. Chęć korzyści majątkowej, wychodząca poza chęć zysku w rozumieniu niskich pobudek (art. 42 § 2, art. 47 i 57 § 1 K. K.), obejmować może także chęć godziwego zarobku i uzyskania sposobności do płatnej pracy (z dnia 21.IX.1934 r. Nr. 2 K. 805/34).

Art. 264 K. K. Gra w karty jako oszustwo.

1. Gra, w której wygrana lub przegrana zależy wyłącznie lub przeważnie od umiejętności kombinowania, sama przez się jako zabawa, bez przyłączenia się innych okoliczności, — jest ze stanowiska prawa karnego obojętna. 2. Gra, w której wygrana zależy od ślepego trafu, t. zw. gra hazardowa podpada pod sankcję art. 61 pr. o wykr. 3. Gra, której charakter i cały sposób grania polega, jak przy grze w 3 karty, wyłącznie na spekulowaniu w celu wprowadzenia gracza w błąd podpada narówni z grą fałszywą, znaczonemi kartami i t. p. pod przepisy o oszustwie (10.XII.34 Nr. 3 K. 1368/34).

Art. 4 Pr. o wykroczeniach. Moc obowiązująca cyw. orzeczeń sądów zaborczych. Dobra wiara i usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu przy wykroczeniach.

1. Pogląd, iż orzeczenia cywilnych sądów zaborczych utraciły moc z samego prawa z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego jest błędny, jako na żadnej ustawie nie

oparty. 2. Dobra wiara oraz usprawiedliwiona nieświadomość czynu, będącego wykroczeniem, ulegającem karze tak z winy umyślnej jak i nieumyślnej (§ 2 art. 14 K. K.), nie wyłączają jego karalności (4.I.35 Nr. 3 K. 1513/34).

Art. 26 Pr. o wykr. w zw. z art. IV Konkord. między Stol. Apostol. a Rzecząpospolitą Polską (Dz. U. poz. 501/25). Noszenie szat duchownych przez osoby nie należące do duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Noszenie przez osoby, nie należące do duchowieństwa rzymsko-katolickiego, szat pod względem swego podobieństwa niemal identycznych z szatami duchownych wyznania rzymsko-katolickiego, stanowi wykroczenie, przewidziane przez art. 26 Prawa o wykroczeniach (z dnia 21.IX.1934 r. Nr. 1 K. 531/34).

§ 29 niem. ust. pras. z 7. V. 1874 Dz. Rzeszy str. 65 i art. 16 przep. wprow. K. K. i Pr. o wykroczeniach.

Przepis § 29 niem. ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. (Dz. U. poz. 65) stanowiący, iż do orzeczenia o wykroczeniach, popełnionych zapomocą prasy, właściwe są wyłącznie sądy powszechne, nie uległ zmianie przez art. 16 przep. wprow. K. K. i Prawo o wykroczeniach (z dnia 2.X.1934 r. 3 K. 913/34).

Art. 23 i 24 U. S. P. Powołanie sędziego grodzkiego na członka trybunału.

Art. 24 U. S. P. nie stoi na przeszkodzie do stosowania art. 23 U. S. P. względem sądów przysięgłych i przeto jeden z członków trybunału sądu przysięgłych może być zastępczo powołany z pośród sędziów grodzkich (z dnia 24. IX. 1934 r. Nr. 2. K. 992/34).

Art. 10, 366, 404 i 441 oraz 510 K. P. K. Odrębne zdanie sędziego co do wymiaru kary.

1. Przysięgli, tak samo jak i sędziowie, orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów (art. 404, 441 K. P. K.), a kwestja słuszności tego przekonania nie może być przedmiotem sprawdzania (art. 10 K. P. K.). 2. Okoliczność, że sędzia przegłosowany złoży co do wysokości kary stosownie do art. 366 K. P. K., swe odrębne zdanie, nie ma poza stwierdzeniem tego faktu dla oskarżonego żadnego ustawowego znaczenia (z dnia 5.X.1934 r. Nr. 2 K. 1060/34).

Art. 41 lit. „f" w zw. z art. 168, 272 i 254 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Przepis art. 41 lit. „f" K. P. K. odnosi się jedynie do sędziego śledczego, który prowadził śledztwo, a nie do sędziego, który przedsiębrał pewne czynności sądowe bądź z mocy art. 168 K. P. K., bądź w toku śledztwa wstępnego na zlecenie prowadzącego śledztwo sędziego śledczego (art. 272 względnie art. 254 K. P. K.) (z dnia 3.IX.1934 r. Nr. 2 K. 789/34).

Art. 126, 130, 420, 427 K P. K. i art. 18 § 1 K. K. Ekspertyza lekarska.

1. Aczkolwiek K. P. K. uznaje w zasadzie specjalizację w pewnych zakresach wiedzy medycznej (art. 130 K. P. K.), przyznaje jednak uprawnienia biegłego każdemu lekarzowi, uprawiającemu swój zawód niezależnie od jego specjalizacji i w tej roli biegłego może być lekarz zdyskwalifikowany tylko i wyłącznie na ogólnych zasadach, podanych w art. 126 K. P. K. 2. K. P. K. nie określa czasu trwania obserwacji lekarskiej, poprzedzającej wydanie opinji o stanie psychicznym badanego, uzależniając czas trwania od poszczególnego wypadku. 3. Znaczny stopień ograniczenia zdolności z § 1 art. 18 K. K. stanowi okoliczność faktyczną, uzasadniającą możliwość przyjęcia zasadniczo innego rodzaju kary (art. 59 lit. a K. K.). Ocena tej okoliczności, w myśl art. 420 i 427 K. P. K., zastrzeżoną jest wyłącznie przysięgłym (z dnia 20.IX.1934 r. Nr. 3 K. 944/34).

Art. 235 lit. „e" i 313 K. P. K. oraz art. 61, 62 U. S. P. Policja sesyjna.

1. Zarządzenia przewodniczącego, albo sędziego orzekającego, wydane na podstawie art. 313 K. P. K. i art. 60—64 u. s. p. w wykonaniu policji sesyjnej, mogą się odnosić jedynie do naruszenia spokoju i porządku w czasie trwania rozprawy i winny być wciągnięte do protokółu i na rozprawie ogłoszone. 2. Wciągnięciu postanowienia do protokółu i jego ogłoszeniu nie może przeszkadzać fakt, że osoba wykraczająca przeciw porządkowi, po popełnieniu czynu, wydali się z sali rozpraw (z dnia 26.X.1934 Nr. 2 K. 1459/34).

Art. 245 § 4 w zw. z art. 341 K. P. K. Pojęcie „zapisek".

Pod pojęcie zapisek w rozumieniu § 4 art. 245 K. P. K. nie można podciągać raportów, czy też doniesień policyjnych, w których nie podano wyników dochodzeń określonych w § 2 art. 245 K. P. K. i odczytanie takich doniesień jest zgodne z przepisem art. 341 K. P. K.(z dnia 24.IX.1934 r. Nr. 2 K. 992/34).

Art. 294 K. P. K. Zawiadomienie o dniu rozprawy.

Zawiadomienie o dniu rozprawy oskarżonego nie jest równoznaczne z zawiadomieniem obrońcy oskarżonego i wcale go nie zastępuje i nie wyłącza (z dnia 17.IX.34 Nr. 2 K. 912/34).

Art. 301 § 2, 495 i 496 K. P. K. Stawiennictwo oskarżonego.

Wobec treści szczegółowych przepisów art. 495 i 496 K. P. K., postanowienie § 2 art. 301 K. P. K. dotyczy wyłącznie stawiennictwa oskarżonego na rozprawie głównej przed sądem I-ej instancji i nie może być analogicznie stosowane do rozprawy apelacyjnej (z dnia 2.X.1934 r. Nr. 3 K. 1014/34).

Art. 348 K. P. K. Przerwanie rozprawy i zawiadomienie stron.

Z art. 348 § 3 K. P. K. wynika, że w razie przerwania rozprawy należy zawiadomić osoby nieobecne na rozprawie o terminie, w którym odbędzie się dalszy ciąg tej rozprawy (z dnia 13. IX. 1934 r. Nr. 3 K. 784/34).

Art. 490 K. P. K. Odczytywanie i ponawianie zeznań świadków zbadanych przez rekwizycję.

Odczytanie na rozprawie zeznań świadków przesłuchanych w trybie art. 490 § 2 K. P. K. (przez rekwizycję) nie wymaga ani zgody stron ani istnienia warunków § 1 i 2 art. 340 i 341 K. P. K.. Ponowienie zeznań świadków zbadanych przez rekwizycję przez bezpośrednie ich przesłuchanie na rozprawie odwoławczej zależy wyłącznie od zeznania sądu i nieuczynienie tego z urzędu nie stanowi obrazy prawa procesowego (10.XII.34 Nr. 3 K. 1368/34).

Art. 500 lit. „b" i 501 K. P. K. Błędna kwalifikacja czynu.

W myśl art. 501 K. P. K. sąd odwoławczy również w przypadku, gdy przedmiotem apelacji jest wyłącznie orzeczenie o karze, nie tylko może, lecz ma obowiązek rozważyć z urzędu kwestję winy, gdy w toku przewodu apelacyjnego wyjdą na jaw okoliczności, wskazujące na błędną kwalifikację czynu, lub brak cech przestępstwa (z dnia 23.X.1934 r. Nr. 2 K. 1220/34).

Art. 509 § 2 K. P. K. Częściowe uchylenie wyroku.

Częściowe uchylenie wyroku przez Sąd Najwyższy na skutek wniesionej kasacji nie może być uważane za jej oddalenie w rozumieniu art. 509 § 2 K. P. K. i nie powoduje przelania kaucji kasacyjnej na rzecz Skarbu Państwa (z dnia 5.X.1934 r. Nr. 2 K. 1000/34).

Art. 555 i 602 K. P. K. Wątpliwość co do tożsamości osoby skazanej.

1. Wątpliwość co do tożsamości osoby, którą należało sądzić, z osobą, którą sądzono i skazano, jest przeważnie równoznaczna z wątpliwością co do tego, czy nie został skazany człowiek niewinny i uzasadnia w myśl art. 602 K. P. K. wznowienie postępowania 2. W tych wypadkach natomiast, gdy niema wątpliwości co do tożsamości osoby skazanej z osobą oddaną pod sąd i błąd sprowadza się tylko do mylnego oznaczenia w wyroku imienia, nazwiska, wieku, pochodzenia i t. p. oskarżonego, przepisy o wznowieniu nie mogą mieć zastosowania, a sprostowanie może nastąpić w trybie art. 555 K. P. K. (z dnia 10. X. 1934 r. Nr. 2 K. 936/34).

Art. 114 lit. d U. K. S. Pojęcie sprzedaży losów na raty.

Dla ustalenia sprzedaży na raty w związku z zakazem art. 114 lit. *d* U. K. S. (loterja) niezbędnem jest stwierdzenie jednej tylko cechy charakterystycznej, polegającej na odbiorze należności za sprzedany przedmiot (los loteryjny) nie w kwocie całkowitej, lecz częściowej, forma zaś oraz warunki częściowej spłaty należności są obojętne dla określenia sprzedaży na raty. (6.XI.34 Nr. 2 K. 1119/34).

Art. 36 ust. o państ. podat. przemysł. Rygor nieważności świadectw przemysł. i jego wpływ na karalność z art. 98 ust. o państ. pod. przemysł.

Pogląd sądu wyrokującego, że świadectwo przemysłowe służy odnośnemu przedsiębiorstwu, niezależnie od zmiany osób w przedsiębiorstwie, nie może być uznany za trafny ze stanowiska art. 36 ust. o państ. podat. przemysł. (15.IX.34 Nr. 3 K. 871/34).

Art. 105 ust. o państ. pod. przemysł. Nieprawdziwe zeznania o obrocie i ich skutki.

Podpis na zeznaniu o obrocie przedsiębiorstwa, jakkolwiek należy do formalnych wymagań w przedmiocie zeznania o obrocie (p. 9 art. 93 ust. p. p. p.), nie decyduje o tem od kogo w rzeczywistości zeznania pochodzą, kto je istotnie złożył, gdyż za przestępstwo z art. 105 u. p. p. p. odpowiada składający zeznanie o obrocie, a zatem właściciel przedsiębiorstwa lub jego zastępca. Spisujący zeznanie o obrocie i podpisujący je na polecenie właściciela przedsiębiorstwa i w myśl jego wskazówek ulega odpowiedzialności karnej według przepisów o pomocnictwie i podżeganiu — zaś odpowiedzialnym w charakterze zeznającego o obrocie, w myśl ust. o pań. pod. przemysł., pozostanie właściciel przedsiębiorstwa.

Uszczuplenie ustawowo należącego się Skarbowi podatku, mimo że o wysokości wymiaru w zależności od ustalonego ostatecznie obrotu, decydują władze skarbowe, na podstawie także innych źródeł, — może być spowodowane udzieleniem świadomie nieprawidłowych danych o wysokości obrotu, gdyż władze skarbowe mogą na skutek powyższego wymierzyć niższy podatek niż ten, któryby spowodowało złożenie prawdziwego zeznania o obrocie. (26.IX.34 Nr. 3 K. 915/34).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciele „Młodego Prawnika": Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Poznański

MIECZYSŁAW POLISZEWSKI (Lwów).

Nasze obowiązki społeczne

Żyjemy w nader ważnej dla Polski chwili dziejowej, na której wycisnęło znamię zagadnienie odbudowy Państwa i zapewnienia mu jaknajtrwalszych fundamentów. Naród Polski, odzyskawszy własną niepodległość państwową, dąży do wyzwolenia wszystkich sił i całej energji potencjalnej. Na każdem polu myśli twórczej widzimy poszukiwanie nowej syntezy, widzimy poważne wysiłki i mobilizację wszystkich aktywnych i żywotnych sił w kierunku dostosowania całokształtu naszego życia do nowych potrzeb i warunków. Poszukiwanie syntezy widzimy w dziedzinie sztuki, a zwłaszcza literatury, w dziedzinie nauki, w kwestjach związanych ze sztuką rządzenia państwem, to jest polityką, wkońcu w zagadnieniach wychowania społecznego i potężniejącym ruchu społeczno-wychowawczym. Jest rzeczą znaną i nie podlegającą zakwestjonowaniu, że rozwojem i losami ludzkich zbiorowości rządzą siły duchowe, wyczuwalne i niewyczuwalne, świadome i nieświadome. Zagadnienie ustroju, wiecznie żywe i aktualne, a w dobie dzisiejszej najsilniej absorbujące powszechne zainteresowania, nie wyczerpuje samo przez się kwestji zapewnienia państwu dróg rozwoju i potęgi. Wszelki ustrój jest formą przejściową. Zasadniczą dla przyszłości Polski rzeczą jest ugruntowanie w szerokich masach społeczeństwa instynktu państwowego, kultury prawnej i politycznej, jednolitej w całem Państwie, praworządności, poszanowania prawa, dyscypliny prawno-społecznej. Te poważne zadania ciążą na naszem młodem pokoleniu, wchodzącem w szersze życie obywatelskie, a w szczególności na nas, młodych prawnikach zawodów praktycznych, którzy w szarej, codziennej naszej pracy zawodowej, w żmudnym trudzie dnia powszedniego mamy tysiączną sposobność wywierania wpływu na otoczenie, utrwalania poczucia prawa, wzmacniania instynktu państwowego i poczucia odpowiedzialności za własne Państwo. Ukrzepieni w czynnej miłości Ojczyzny na polach bitew, wykształceni w polskich uniwersytetach, tak wysoko dzierżących sztandar nauki, urobieni duchowo w atmosferze niepodległości i zjednoczenia Państwa Polskiego, przeniknięci powszechną atmosferą postępu i radosnej twórczości, pełni młodych, świeżych sił, mamy pełne dane do dopełnienia prawdziwej duchowej unifikacji Polski w jednolitej społecznej kulturze prawnej i obywatelskiej. Wkraczamy w pracę zawodową z pełnem zrozumieniem doniosłych zadań, jakie na nasze barki włożyła epokowa chwila dziejowa i z pełnem poczuciem odpowiedzialności za przyszłość Polski. Pragniemy naszą pracą wzmocnić więzy łączące obywateli Państwa i członków Narodu Polskiego oraz wzbogacić kulturę narodową.

CZESŁAW RAWSKI.

Aplikacja w Rzeszy Niemieckiej

Narodowy socjalizm niemiecki organizuje wszystkie dziedziny życia w myśl swych ogólnych haseł i założeń, zabarwia w swoisty sposób życie dzisiejszych Niemiec, ogarnia swą ideologją wychowanie jednostki i społeczeństwa. Przyszłość swą buduje od podstaw, opierając ją na młodem narodowo-socjalistycznem pokoleniu.

Także dziedzina zawodowego wykształcenia młodzieży nie mogła pozostać bez wpływu idei narodowo-socjalistycznych. W przygotowaniu do przyszłego zawodu nie chodzi tylko o zdobycie pewnego zasobu wiedzy i praktycznych umiejętności; na pierwszym planie stoi wykształcenie charakterów, wychowanie jednostki, świadomej swej odpowiedzialności i swego miejsca w społeczeństwie. Wykształcenie zawodowe jest częścią tylko ogólnego wychowania narodowo-socjalistycznego. Plan ten realizują Niemcy także w zawodowem przygotowaniu młodego pokolenia prawników.

Celem wykształcenia prawnika w dzisiejszej Rzeszy jest stworzenie „gruntownie w swoim zawodzie wyszkolonego, nienagannego pod względem charakteru sługi prawa, który żyje w narodzie i z narodem" i jest przewodnikiem w kształtowaniu się jego życia prawnego. Prawnik ma być pośrednikiem między narodem a prawem, twórcą narodowego niemieckiego porządku prawnego. Przepisy ustawy z 22. lipca 1934 r. o jednolitej dla wszystkich aplikacji prawniczej mają cel ten w Niemczech realizować.

Przedstawimy tu pokrótce odnośne przepisy:

Aplikantem sądowym mianowany być może każdy, kto złoży t. zw. pierwszy państwowy egzamin prawniczy. Dopuszczony do egzaminu wykazać się musi świadectwem trzyletnich a conajwyżej pięcioletnich prawniczych studjów uniwersyteckich, a ponadto przedstawić t. zw. dowód pracy (Arbeitspass), stwierdzający odbycie służby pracy. Służba ta ma zbliżyć przyszłego prawnika z przedstawicielami innych stanów i zawodów, nauczyć go poszanowania pracy fizycznej, zahartować ciało i wzmocnić poczucie wspólnoty społecznej. Kandydat wykazać się musi nietylko gruntownem wykształceniem prawniczem, winien on w czasie studjów zdobyć pojęcie o ogólnem życiu duchowem swego narodu, znać dobrze historję niemiecką i historję innych narodów, zajmować się poważnie narodowym-socjalizmem i jego ideowemi założeniami. Egzamin obejmuje: niemieckie prawo państwowe, prawo familijne, spadkowe, rzeczowe i zobowiązaniowe, prawo pracy, prawo karne i procesowe. Pożądane jest również, by kandydat w czasie studjów uniwersyteckich — w okresie wakacyjnym — odbył 6 — 8 tygodniową praktykę sądową.

Egzamin składa się przed komisją egzaminacyjną, urzędującą przy każdym sądzie apelacyjnym. Do podania o dopuszczenie należy dołączyć między innemi wspomniany dowód pracy, zaświadczenie o aryjskiem pochodzeniu kandydata, oraz świadectwo moralności. Egzamin rozpoczyna się pracą domową. Praca ta ma wykazać, czy kandydat zdolny jest wytworzyć sobie sąd o pewnem prostem zdarzeniu życiowem o znaczeniu prawnem na podstawie znajomości prawa i orzecznictwa i pogląd swój uzasadnić. Praca trwa 3 tygodnie, przyczem składa się uroczyste zapewnienie, iż nie będzie się korzystało w tej pracy z obcej pomocy. Po pracy domowej kandydat pisze 5 prac pod nadzorem komisji egzaminacyjnej. Dotyczą one: a) prawa państwowego, b) rzeczowego lub familijnego, c) zobowią-

zaniowego lub prawa pracy, d) prawa karnego, e) historji. Każdą pracę należy ukończyć w ciągu 4-ch godzin. Wreszcie składa się egzamin usty ze wszystkich przedmiotów egzaminacyjnych, egzamin, który ma dać obraz ogólnego przygotowania kandydata. W razie złożenia egzaminu z wynikiem niedostatecznym kandydat może go powtórzyć po upływie pół roku, w czasie którego musi powrócić do studjów uniwersyteckich. Po złożeniu pierwszego państwowego egzaminu prawniczego kandydat może być mianowany aplikantem sądowym. Aplikacja trwa w zasadzie 3 lata, a czas jej wykorzystany jest następująco: 8 miesięcy w sądzie grodzkim, 8 miesięcy w sądzie okręgowym (4 miesiące w wydziałach cywilnych, 4 — w karnych, z czego 3 miesiące w prokuraturze), 5 miesięcy aplikacji adwokackiej, 4 miesiące w sądzie apelacyjnym, 4 miesiące w sądzie grodzkim o składzie mniejszym niż 4-ech sędziów, 7 miesięcy w państwowej lub samorządowej administracji. Dla odbycia 5-cio miesięcznej aplikacji adwokackiej zostaje aplikant przydzielony do jednego z adwokatów, zapisanych na listę przy właściwym sądzie. W czasie trwania aplikacji aplikant ma zdobyć teoretyczną i praktyczną znajomość prawa, a nadto zmierza się do wychowania go w duchu narodowo-socjalistycznych zasad. Dla osiągnięcia tego celu aplikanci tworzyć mają grupy po 20 — 25 osób, pracujących wspólnie pod kierownictwem wyznaczonego sędziego.

Po ukończeniu aplikacji przystępuje się do t. zw. wielkiego egzaminu państwowego. Egzamin składa się również z 3-ch stadjów: pracy domowej, 5-ciu prac pod nadzorem komisji i egzaminu ustnego. Praca domowa polega na napisaniu wyroku w sprawie na podstawie akt; egzaminy pisemne obejmują prawo cywilne, karne i historję powszechną; egzamin ustny daje obraz ogólnego przygotowania kandydata do zawodów prawniczych. Po pomyślnem złożeniu wielkiego egzaminu państwowego przed kandydatem stoją otworem drogi do sądownictwa, adwokatury, administracji lub życia gospodarczego.

Młodzież prawnicza w Niemczech zorganizowana jest w związku młodych prawników przy narodowo-socjalistycznem stowarzyszeniu prawników. Organem jej jest czasopismo „Jugend und Recht", które drukuje artykuły ideowe, zawodowe i naukowe. W artykułach, poruszających zagadnienia życia narodowego, odzywają się bolączki, które w równym stopniu i nam dolegają: nadmiar prawników i niedostatek materjalny, spowodowany tem, że zarówno asesorzy, jak i aplikanci, pozbawieni w przeważnej części wynagrodzenia za swą pracę, zmuszeni są szukać ubocznych zajęć zarobkowych, ze szkodą dla swej służby w sądownictwie. Pomimo tych głosów, należy zaznaczyć, że wszystkie artykuły młodzieży prawniczej niemieckiej cechuje silna wiara w przyszłość oraz głębokie przeświadczenie o doniosłej misji, jaka jej przypada w udziale w budowaniu nowego ustroju Trzeciej Rzeszy.

Kronika

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

1. Sprawa położenia materjalnego aplikantów sądowych oraz nowelizacji prawa o ustroju adwokatury.

Poruszone ostatnio zagadnienia, dotyczące bytu asesorów i aplikantów sądowych oraz adwokackich, skłoniły Radę Naczelną do wysłania delegacji do p. Ministra Sprawiedliwości z prośbą o ich wyjaśnienie. P. Minister Michałowski przyjął dnia 5 marca r. b. przedstawicieli Rady Naczelnej w osobach kol. Prezesa T. Żenczykowskiego oraz kol. Wice-Prezesa St. Ślesickiego. P. Minister na wstępie zaznaczył, że *przyznał*

aplikantom sądowym 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy oraz 2 tygodniowy urlop przedegzaminacyjny. P. Minister zauważył, że należy uświadamiać młodzież, kończącą wydziały prawne Uniwersytetów, że możliwości jej w sądownictwie powszechnem są bardzo ograniczone cyfrowo i że należy młodzież tę kierować do innych zawodów, dostępnych dla prawników. Obecna ilość asesorów i aplikantów przewyższa znacznie liczbę wakansów, jakie w najbliższych latach otworzą się w sądownictwie. Ostatnio wydane zostało przez p. Ministra polecenie, *aby etaty płatne przyznawać w pierwszym rzędzie asesorom sądowym,* co się zaś tyczy bezpłatnych aplikantów sądowych, Pan Minister obiecał w miarę możliwości budżetowych przyjść im z pomocą, kierując się w pierwszym rzędzie ich kwalifikacjami służbowemi oraz osobistą sytuacją materjalną. Przedstawiciele Rady Naczelnej zwrócili się do p. Ministra z prośbą o obsadzanie wolnych stanowisk sekretarskich w sądach okręgowych przez bezpłatnych asesorów i egzaminowanych aplikantów sądowych, co zapewniłoby im sytuację materjalną, bez uszczuplenia prawa do zajęcia w przyszłości stanowiska sędziowskiego czy prokuratorskiego. W sprawie projektu Prawa o ustroju adwokatury P. Minister wyjaśnił, że projekt ten jest dopiero rozważany w Ministerstwie, i przypomniał swoje oświadczenie, wypowiedziane wobec delegatów Rady na audjencji w r. ub., że *ewentualne zmiany ustroju adwokatury nie będą dotyczyć aplikantów adwokackich, obecnie wpisanych na listy,* jak również urzędujących aplikantów sądowych. Ewentualne zmiany form i okresu trwania aplikacji adwokackiej dotyczyłyby tylko aplikantów przyjętych już na podstawie nowych przepisów z chwilą wejścia w życie nowego prawa o ustroju adwokatury.

2. Konkurs naukowy.

Dział prawa handlowego.

Sąd konkursowy powołany do oceny prac z dziedziny prawa handlowego, złożony z pp.: prof. J. Namitkiewicza, Dziekana A. Chełmońskiego oraz Prezesa G. Lautera postanowił przyznać I nagrodę w sumie 250 zł. pracy, oznaczonej godłem „Sigma", a zatytułowanej „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego", II nagrodę w wysokości 150 zł. pracy, oznaczonej godłem „Credo mercatoris" p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego", oraz III nagrodę w wysokości 100 zł. pracy oznaczonej godłem „Timeo iudices et dona ferentes" p. t. „Księgi handlowe jako dowód".

Po otwarciu kopert okazało się, że *I nagrodę otrzymał.* kol. Adam Daniel Szczygielski z Warszawy za pracę p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego". *II nagrodę otrzymał* kol. Henryk Stark z Krakowa za pracę p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego" zaś *III nagrodę otrzymał* kol. Jerzy Jodłowski z Warszawy za pracę p. t. „Księgi handlowe jako dowód".

3. Prace konkursowe.

W części ogólnej niniejszego numeru „Głosu Sądownictwa" wydrukowana została część pracy kol. Adama Daniela Szczygielskiego z Warszawy p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego", odznaczona I nagrodą konkursową. Praca kol. Jerzego Jodłowskiego p. t. „Księgi handlowe jako dowód" ukaże się w „Palestrze".

Wszystkie nagrodzone na konkursie prace zostaną dzięki staraniom Rady Naczelnej ogłoszone drukiem w pismach prawniczych.

4. Fundusz stypendjalny dla aplikantów sądowych.

Biorąc pod uwagę powszechnie stwierdzoną niezamożność aplikantów sądowych i licząc się z niemożliwością szybkiej poprawy istniejącego stanu rzeczy, wobec słusznej tendencji przydzielania płatnych etatów w pierwszym rzędzie asesorom sądowym, Rada Naczelna pragnie w miarę swych możliwości — zorganizować pomoc materjalną dla najbardziej niezamożnych aplikantów na terenie całego Państwa. Rada Naczelna wystąpiła do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów o utworzenie *Funduszu stypendjalnego im. Zarządu Głównego Zrzeszenia,* który zostałby podzielony między aplikantów sądowych w charakterze zwrotnych stypendjów. Ta forma pomocy, oparta o zwrot otrzymanej sumy po uzyskaniu etatu płatnego, pozbawiona jest niewychowawczych cech filantropji i daje możność każdemu aplikantowi, otrzymującemu taką zapomogę, zwrotu jej po pewnym czasie.

5. Zjazd w Katowicach.

XII Zjazd delegatów odbędzie się w *Katowicach w dn. 3 — 5 maja r. b.* Zjazd ten stanowić będzie ważną datę w dziejach Związku Zrzeszeń, gdyż poza pewnemi przeobrażeniami w strukturze organizacyjnej Związku zostanie Zjazdowi przed-

stawiony przez ustępującą Radę Naczelną *program pracy naukowej i społecznej.* Dotychczasowa działalność Rady Naczelnej z okresu roku 1934/35 stanowi pierwszy etap prac, zakrojonych na szerszą skalę, a mających na celu zjednoczenie młodego pokolenia prawników polskich oraz podniesienie jego poziomu naukowego i wyrobienia społecznego. W odróżnieniu od dotychczasowych Zjazdów XII Zjazd będzie posiadał charakter masowy, gdyż oprócz członków Rady Naczelnej i delegatów Zrzeszeń, przewidziany jest w nim udział szerokich rzesz aplikantów. Rada Naczelna czyni obecnie starania w Min. Komunikacji o uzyskanie ulg kolejowych dla uczestników Zjazdu, które to starania uwieńczone zapewne zostaną pomyślnym wynikiem. Program Zjazdu podany zostanie w następnym numerze „Młodego Prawnika".

6. Rocznik Młodej Myśli Prawniczej.

Przygotowania do wydania *Rocznika,* mającego stanowić przegląd zainteresowań młodych prawników za rok ubiegły oraz jednocześnie będącego ostatniem naukowem przedsięwzięciem Rady Naczelnej przed Zjazdem Katowickim, postępują szybko naprzód pod kierunkiem kol. Kapitaniaka. W niedługim stosunkowo czasie zgłoszony został współudział w Roczniku szeregu kolegów.

P. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. K. Zieliński wyznaczył od 6 do 10 nagród w kwocie od 50 do 100 zł. każda dla tych kolegów asesorów i aplikantów z Apelacji Lwowskiej, których prace uznane zostaną za najlepsze.

J. P.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W LUBLINIE.

W dn. 27 stycznia b. r. odbyło się w Lublinie walne zebranie delegatów Zrzeszenia Okręgu Sądu Apelacyjnego Lubelskiego. Obszerne sprawozdanie z poczynań i prac ustępującego Zarządu złożył kol. Tudrej. Kol. Żmigrodzki informował zebranych o XI Zjeździe delegatów w Krakowie, o postulatach Rady Naczelnej i o zamierzonym Kongresie Młodych Prawników w Katowicach. Sprawozdanie kasowe przedstawił kol. Mossakowski. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi powołano nowy w składzie: prezes — kol. T. Żmigrodzki, viceprezes — kol. A. Marcinkowski, sekretarz — kol. J. Szwarc, skarbnik — kol. J. Sokal, i kol. T. Wróblewski — członek zarządu. W toku dyskusji na temat prac zrzeszenia podniesiona została kwestja współpracy z patronatami, paląca sprawa zorganizowania wykładów z medycyny sądowej (przedmiot ten nie jest wykładanym na Uniwersytecie w Lublinie), oraz zagadnienie imprez towarzyskich. Koło w Lublinie liczy obecnie członków 96, zaś Koło w Zamościu 12, w Radomiu 20, w Równem 16 i w Łucku 8 członków — łącznie w okręgu apelacji lubelskiej mamy zrzeszonych 152 kolegów. Zebraniu przewodniczył zasłużony dla Zrzeszenia p. sędzia H. Racinowski, mając za asesorów kol. Chróściewicza (Zamość) i kol. Ingerslebena (Radom). *A. M.*

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH NA POMORZU.

Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych na Pomorzu liczy obecnie 46 członków, wyłącznie aplikantów sądowych. Zmniejszenie się liczby członków jest wynikiem złożenia przez cały szereg kol. apl. egzaminu sędziowskiego i przejścia do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Niedawno powstało koło miejscowe w Gdyni. Zreorganizowano również koło w Grudziądzu. Koła miejscowe: w Brodnicy, Chojnicach, Starogardzie uległy samorzutnej likwidacji, a urzędujący tam aplikanci stali się bezpośrednio członkami Zrzeszenia. Koledzy aplik. z okręgu włocławskiego nie zgłosili swego akcesu, motywując swą decyzję tem, że nie wystąpili jeszcze oficjalnie ze Zrzeszenia Warszawskiego. Realizując przepis art. 2 Statutu, Zarząd położył w swej działalności największy nacisk na poprawę bytu materjalnego swych członków, interwenjując kilkakrotnie w tej materji u sfer miarodajnych. Starania te nie pozostały bez rezultatu, gdyż w miarę nominacyj sędziowskich zwalniające się etaty zostały przydzielone asesorom. Zdołano również uzyskać subwencję z Min. Sprawiedl., z której przyznano zapomogi w wysokości od 100 — 150 zł. Ze swej strony Zarząd stworzył kasę samopomocową oraz udzielił szeregu drobnych pożyczek na ogólną sumę zł. 1400. Podjęto też akcję w kierunku przydzielenia nieetatowym aplikantom urzędu Przewodniczących Urzędów Rozjemczych do spraw finansowo-rolnych. Pogłębienie wiedzy zawodowej znalazło swój wyraz w zachęcaniu kolegów do brania udziału w seminarjach, oraz w zebraniach referatowych i dyskusyjnych. Prezesem Zrzeszenia jest kol. Rosochowicz.

K. L.

GŁOS SĄDOWNICTWA
MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. MAJ — 1935 Nr. 5

Młodym

Zeszyt ostatni naszego wydawnictwa poraz pierwszy ogarnął swym zasięgiem całe zrzeszone sądownictwo polskie. Poprzednio otworzyliśmy w „Głosie Sądownictwa" specjalny dział „Młodego Prawnika", chcąc tą przedewszystkiem drogą przerzucić pomost wzajemnego zrozumienia pomiędzy przedstawicielami magistratury sądowej — sędziami i prokuratorami — a tymi, którzy idą, którzy wcześniej czy później obejmować będą po nich posterunki wymiaru sprawiedliwości. Jednocześnie w myśl zasady: „droga dla wszystkich dzielnych" uczyniliśmy dział ogólny naszego czasopisma dostępnym dla każdego młodego prawnika, stojącego na odpowiednio wysokim poziomie naukowego przygotowania i wyrobienia. Urealniwszy stan „Głosu Sądownictwa", jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, dążymy obecnie skolei do tego, by wydawnictwo nasze docierać mogło stopniowo do coraz liczniejszych rzesz młodego pokolenia prawniczego. W dziedzinie zawodowej i społecznej pragniemy, by obok starszej generacji naszych sędziów i prokuratorów, która przeszła częstokroć trudną, ciężką drogę życia publicznego, a która ze względu na różnice dzielnicowe dopiero obecnie ma możność osiągnięcia całkowitej wewnętrznej konsolidacji, stanęła młodzież prawnicza, której przypadnie w udziale kontynuowanie i przechowywanie jednolitej, rodzimej, polskiej tradycji sądowej, tradycji honoru, niezawisłości oraz głębokiego poczucia sprawiedliwości i słuszności.

To wszystko chcemy specjalnie podkreślić w chwili, gdy zrzeszona aplikantura polska zbiera się gremjalnie na wielkim Zjeździe dorocznym, poraz pierwszy na najmłodszym naszym, śląskim terenie prawniczym — dla sięgających w przyszłość programowych swych obrad.

REDAKCJA.

J. T. STEUERMARK.

Martwy przepis art. 1424 t. X cz. I. Zw. Praw

Do kategorji przepisów, stanowiących rażący przeżytek dawnego ustawodawstwa, należy art. 1424 t. X cz. I Zwodu Praw. Według brzmienia tego artykułu „jeżeli sprzedawca nie otrzyma od nabywcy zapłaty za majątek nieruchomy, zbyty za aktem wieczystym, to żądanie unieważnienia aktu winien skierować do urzędnika, który takowy sporządził, w terminie 7 dniowym, licząc od daty otrzymania aktu od Starszego Notarjusza; po upływie tego terminu unieważnienie aktu może nastąpić tylko na drodze sądowej". Przepis ten daje szczególne prawo sprzedawcy, wrazie nieotrzymania szacunku od nabywcy, do unieważnienia tranzakcji przez proste oświadczenie w urzędzie notarjalnym w ciągu 7 dni, — prawo, nieprzewidziane w ogólnych przepisach o umowach i zobowiązaniach, które w art. 1545 i 1547 przewidują rozwiązanie umowy za zgodą obydwóch stron, lub też przez zrzeczenie się jej przez stronę, która może żądać wykonania. Inne przepisy art. 825 i 909, wrazie niedojścia umowy do skutku, nakazują zgłaszanie w ciągu 7 dni aktów wieczystych do unieważnienia: w takich razach akt skreśla się z rejestrów i pobrane opłaty aljencyjne ulegają zwrotowi.

Powstaje odrazu pytanie, skąd mógł powstać przepis, dający sprzedawcy prawo do unieważnienia umowy kupna-sprzedaży, zatwierdzonej przez Starszego Notarjusza, w drodze prostego oświadczenia, i dlaczego to prawo istnieje tylko w ciągu 7 dni, a potem pozostaje już tylko droga procesu? W literaturze i judykaturze rosyjskiej na tle tego przepisu w związku z art. 825 powstawały spory, które trwały do ostatnich czasów. W źródłach prawodawczych trudno było doszukać się wskazówki, prowadzącej do stanowczych i pewnych wniosków, a to tem więcej, że przy kodyfikacji tych przepisów, dotyczących niejednakowych wypadków, podano, jako źródła, jedne i te same ukazy z XVIII i XIX stulecia. Z nich — pierwszy ukaz z 1701 r. dotyczył tylko trybu sporządzania aktów kupna; drugi z 1771 r. zwracania opłat aljenacyjnych wrazie niedojścia aktów do skutku: był to właściwie akt prawodawczy o charakterze fiskalnym, z którego żadna norma prawa cywilnego wypływać nie mogła. Uważany za podstawowy ukaz z 1784 r. jest tylko wyrokiem w sprawie Naryszkinej z Tałyzinem, nakazującym nabywcy, który nie zapłacił szacunku, zwrot dóbr sprzedawczyni: tu w uzasadnieniu powołano się tylko na zasady słuszności, polegające na tem, że każdy powinien otrzymać to, co do niego należy. Ukaz z 1817 r. zawiera tylko krótką wzmiankę, że po upływie 7 dni nie należy unieważniać aktów wieczystych w urzędzie notarjalnym, ponieważ po tym terminie możliwe są spory między stronami, które należą do kompetencji sądu. Ukaz z 1807 r. wskazuje, od jakiej chwili należy liczyć powyższy termin. Wreszcie powoływana jako źródło tych przepisów Ust. Not. z 1866 r. dotyczy tylko trybu sporządzania i zatwierdzania aktów.

Przy rozważaniu wynikających w tym przedmiocie kwestyj powstawało zasadnicze pytanie, kiedy według t. X do nabywcy nieruchomości przechodzi prawo własności, i na czem polega stosunek stron w ciągu 7 dni od daty zatwierdzenia aktu. Z teoretyków Werbłowski wskazywał, że stosunek prawny z zobowiązań powstaje między stronami z chwilą zawarcia

umowy, a prawa rzeczowe — z chwilą zatwierdzenia aktu. Kierując się tem, należałoby uznać, że prawo własności nieruchomości przechodzi na nabywcę z chwilą zatwierdzenia aktu sprzedaży, a więc unieważnienie takowego może nastąpić tylko w drodze procesu sądowego; przepis jednak mówi co innego... Pobiedonoscew (Kurs t. I, str. 328) wyjaśnia to w ten sposób, że, z chwilą zatwierdzenia i wydania przez Starszego Notarjusza aktu, takowy uważa się za sporządzony ostatecznie; nie oznacza to jednak, że staje się on niewzruszalnym. Sprzedawca winien oddać akt nabywcy i to oddanie świadczy o przeniesieniu na nabywcę prawa własności; dopóki to nie nastąpiło, tranzakcja jeszcze nie uważa się za doszłą do skutku, i może być uważana za niedoszłą wrazie uchylenia się jednej lub drugiej strony od wydania lub przyjęcia aktu. Przy oddawaniu aktu następuje zmiana takowego na pieniądze. W akcie pisze się, że szacunek został zapłacony, ale to nie stanowi dowodu zapłaty, dopóki akt znajduje się w rękach sprzedawcy, i dopiero po oddaniu aktu powstaje domniemanie zapłaty. Jest to pogląd, niepoparty powołaniem się na inne przepisy, oprócz art. 825 i 1424, i na niezbite zasady; trudno więc zrozumieć dlaczego akt zatwierdzony, nie przenoszący prawa własności, dopóki nie zostanie oddany nabywcy, po upływie 7 dni od daty zatwierdzenia nabiera o tyle znaczenia, że unieważnienie go tylko przez wyrok sądowy nastąpić może. Wszak spory, o których mówi ukaz z 1817 r., mogą wyniknąć między stronami i przed upływem 7 dni od daty otrzymania aktu od Starszego Notarjusza.

W praktyce w aktach sprzedaży obok zaznaczenia, że szacunek został zapłacony, pisano — kto ma odebrać zatwierdzony akt od Starszego Notarjusza. Jeżeli odebrać miał nabywca, to powstawało domniemanie zapłaty szacunku, i sprzedawca nie mógł w ciągu 7 dni unieważnić aktu przez proste oświadczenie. Jeżeli nabywca nie płacił odrazu całego szacunku przy sporządzeniu aktu, to na resztę szacunku wydawał oddzielnie akt zastawu nabytej nieruchomości, lub też inne zobowiązania. Zazwyczaj przed sporządzeniem aktu kupna-sprzedaży zawierano umowę przyrzeczenia, przyczem nabywca dawał zadatek lub część szacunku, i zobowiązywał się zapłacić resztę w określonych terminach i w określony sposób. W związku z tem wynikały spory między stronami przed upływem 7 dni od zatwierdzenia aktu i potem. Wynikały komplikacje w wypadkach, gdzie sprzedawca odbierał akt od Starszego Notarjusza, a nabywca w ciągu krótkiego 7 dniowego terminu mógł o zatwierdzeniu aktu nie wiedzieć jeszcze; nieuczciwy sprzedawca, który otrzymał już wcześniej część szacunku, mógł z tego skorzystać. Zdarzało się to często w okresie wojny i dewaluacji pieniądza, kiedy od chwili tranzakcji do jej zatwierdzenia wartość rubla spadała, sprzedawca chciał uchylić się od otrzymania reszty szacunku w zdeprecjonowanej walucie i wolał w tej walucie zwrócić otrzymaną część szacunku. Rozważając te kwestje i wypadki, senator Butowski w swej pracy p. t. „Unieważnienie aktów wieczystych“ (Żurnał Min. Just. Nr. 8 z 1906 r.) twierdzi, że art. 1424 t. X jest wogóle zbędny, sprzeczny z zasadą, iż prawo własności przechodzi do nabywcy z chwilą zatwierdzenia aktu sprzedaży, jest szkodliwy ze względu na interesy osób trzecich, działających w dobrej wierze; przy istnieniu zaś Ustawy Notarjalnej znaczenie momentu wydania aktu przez Starszego Notarjusza sprowadza się do zera. Judykatura b. Senatu szła po linji poglądu Pobiedonoscewa. Do 1886 r. uważano, że akt, sporządzony u Notarjusza, stanowi tylko czynność przygotowawczą, jest tylko projektem, a więc nie przelewa prawa własności na nabywcę; moc otrzymuje dopiero po za-

twierdzeniu przez Starszego Notarjusza, i w związku z tem każda ze stron może odstąpić od tranzakcji (orz. Nr. 203 — 76 r., 122 — 78 r., 221 — 78 r.). Następnie już wyjaśniano, że o ile akt został wydany nabywcy zgodnie z art. 116 Ust. Not., to powstaje domniemanie prawne zapłaty szacunku i sprzedawca od chwili otrzymania przez nabywcę wypisu nie może już odstąpić od tranzakcji: przejście prawa własności w tym wypadku następuje dopiero po zatwierdzeniu aktu, który do tego czasu nie nadaje nabywcy praw rzeczowych, ale daje prawa osobiste: nabywca może żądać zatwierdzenia aktu, lub domagać się zwrotu zapłaconych pieniędzy, wynagrodzenia szkód i strat, pociągnięcia sprzedawcy do odpowiedzialności karnej, gdyby ten sprzedał majątek innej osobie (orz. Nr. 96 — 86 r., 100 — 87 r., 107 — 93 r. i in.).

U nas przy normowaniu stanu prawnego na kresach wschodnich komisja, wyłoniona w celu opracowania niezbędnych zmian w prawie cywilnem, zajęła się powyższemi kwestjami i m. in. zaprojektowała nową redakcję art. 1420 t. X, wprowadzającą zasadę, iż przy kupnie-sprzedaży nieruchomości sprzedawca wyzbywa się prawa własności od chwili sporządzenia aktu, i prawo to przechodzi do nabywcy. W związku z tem zaprojektowano nową redakcję art. 1424, przy której sprzedawcy wrazie nieotrzymania szacunku przysługuje jedynie prawo żądać unieważnienia aktu w drodze procesu sądowego. Projekt ten nie został urzeczywistniony i art. 1424 pozostał w dawnej redakcji. Kwestja zaczęła się coraz bardziej komplikować w związku z szeregiem nowych, wprowadzonych przez prawodawstwo Rzplitej i zmienianych przepisów. Odbicie tych komplikacyj znajdujemy w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Orzeczenie Pełnego Kompletu I-ej Izby Nr. 85 — 23 r. wyjaśnia, że z chwilą wcielenia ziem wschodnich do Rzplitej zaszły zmiany w przedmiocie ustalenia prawa własności dóbr nieruchomych: z chwilą wprowadzenia Ustawy Hip. i Rozp. KGZW. z 1.IV.20 r. dawny t. z. notarjalny tryb ustalania własności dóbr nieruchomych, z wyłączeniem drobnej własności, został zasadniczo zmieniony; jednocześnie otrzymała moc Ustawa Not. w zakresie, jak w okręgu b. Warsz. Izby Sądowej, gdzie akt przejścia lub organiczenia prawa własności nie wymagał zatwierdzenia a urząd St. Not. nie istniał. Zniknęło zatem pojęcie aktów wieczystych w rozumieniu 66, 79, 157 art. Ust. Not., 1417 i 1420 art. t. X, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o majątki hipotekowane. Art. 1417 i 1420 otrzymały nowe brzmienie: sprzedaż odbywa się na podstawie aktów kupna, sporządzanych notarjalnie, a prawo rzeczowe do majątków hipotekowanych powstaje z chwilą wciągnięcia tych praw do wykazu hipotecznego. Akt przenosi prawa rzeczowe według zasad art. 5, 11, 12, 30, 31 i 33 Ust. Hip. z 1818 r. w związku z art. 711, 1138 i 1583 K. C. Fr., czemu nie stoją na przeszkodzie przepisy t. X. Wobec tego uznano, że: a) nabywca posiada prawo własności i może nią rozporządzać od daty zawarcia aktu kupna, nawet pozahipotecznego, b) to samo dotyczy nieruchomości, nie mających urządzonej hipoteki, c) art. 1420 t. X ma to znaczenie, że pozahipoteczny nabywca musi ustąpić przed nabywcą dobrej wiary, którego prawa zostały ujawnione w hipotece. Od tych zasad nie odbiegają dalsze orzeczenia, dotyczące drobnej własności (184 — 26, 3 — 30, 177 — 30, 69 — 31), wyjaśniające, że: a) akt kupna nadaje nabywcy prawo własności po zatwierdzeniu go, St. Not. zatwierdza nie projekt, lecz akt, a więc umowa powstaje z chwilą sporządzenia takowego i może być rozwiązana tylko za zgodą stron; b) tryb zatwierdzenia aktów według art. 256 — 258 Ust.

Not. został uchylony, a stosownie do art. 140 [1] — Ust. Hip. z 1919 r. w zależności od woli stron zatwierdzanie aktów może być dokonywane bądź w drodze postępowania hipotecznego, bądź też trybem art. 157 — 192 [4] Ust. Not. przez zastępcę St. Notarjusza. Ostatnie orzeczenie Pełnego Kompletu I-ej Izby Nr. 774 — 34 r., uwzględniając wszystkie zmiany przepisów, jakie miały miejsce do chwili obecnej, i dając odpowiedź na pytanie, czy wywołanie hipoteki powiatowej na kresach wschodnich wrazie przejścia, obciążenia lub nabycia z licytacji nieruchomości jest obowiązkowe, — wyjaśnia, że sytuacja prawna nieruchomości, podlegających regulacji w powiatowych wydziałach hipotecznych, została zbliżona do sytuacji, w jakiej znajdują się takie nieruchomości na obszarze, pozostającym pod rządem Ust. Hip. z 1818 r., gdzie akty, dotyczące przejścia lub obciążenia nieruchomości, nie mających urządzonej hipoteki, żadnego zatwierdzenia nie wymagają, i gdzie woli stron zainteresowanych pozostawiono skorzystanie lub nieskorzystanie z udogodnień, jakie daje regulacja hipoteczna.

Dla ścisłości należy zaznaczyć, że nowe Prawo o Notarjacie, nakazujące w art. 82 sporządzanie trybem notarjalnym umów o przejściu i obciążeniu prawa własności nieruchomości, nie zawiera przepisu o zatwierdzaniu aktów.

Według ogólnej konstrukcji stosunków umownych, przyjętej przez Kodeks Zobowiązań, umowy są źródłem zobowiązań, ulegających wykonaniu, przyczem z chwilą zawarcia umowy wierzyciel nie nabywa żadnych konkretnych praw, lecz jedynie prawo żądania wykonania umowy przez dłużnika. Stosownie do przepisu art. 294 K. Z. „przez umowę sprzedaży sprzedawca zobowiązuje się przenieść własność rzeczy lub inne prawo majątkowe na kupującego"; zatem zawarcie umowy sprzedaży nie skutkuje przeniesienia prawa własności, lecz tylko zobowiązuje do przeniesienia tego prawa. Art. 76 i nast., 250 i nast. przewidują wypadki umownego i ustawowego odstąpienia strony od umowy. Z uzasadnienia projektu K. Z. w opracowaniu prof. Longchamps de Berier (str. 106) widać, że redaktorzy projektu uważali, iż przepisy t. X jakkolwiek nie normują, ale i nie zakazują umownego zastrzeżenia odstąpienia; art. 1424 t. X normuje odstąpienie sprzedawcy z powodu niezapłacenia ceny kupna nieruchomości jako ustawowe. Przepisy o sposobach przeniesienia prawa własności mają być umieszczone w prawie rzeczowem; ponieważ prawo rzeczowe nie zostało skodyfikowane, przeto w przepisach wprowadzających K. Z. wypadło wskazać dawne przepisy w tym przedmiocie Kod. Cyw. Fr. i t. X, które zachowały moc. (p. Domański — System K. Z. str. 122). Wobec tego, że art. XVI Przep. wpr. zachowuje przepis art. 1583 K. C., a art. XXXV, uchylając w szczególności art. 1384, 1385, 1389, 1425 — 1428, 1464 — 1467 t. X, nie przytacza art. 1424, zastrzegając w art. VII, że pozostają w mocy dotychczasowe przepisy, dotyczące m. i. sposobu i chwili przejścia prawa własności i innych praw rzeczowych na podstawie zobowiązań, z tego więc wynika, że art. 1424 nie został uchylony, ani zmieniony. W wyliczeniu uchylanych przepisów t. X nie znajdujemy i art. 825, który dotyczy tylko wypadków, gdy akt nie dochodzi wogóle do skutku i idzie o skreślenie go z rejestrów i zwrot opłat aljenacyjnych; uchylono zaś wyraźnie art. 909, dotyczący takich samych wypadków w stosunku do umów pożyczki. Te dwa artykuły niezawodnie już wcześniej utraciły moc wobec przepisu art. 49 Ust. o opł. stempl. z dn. 1.VII.26 r., wskazującego dokładnie, w jakich wypadkach, terminie i trybie opłaty mogą być zwrócone.

W związku z powyższem wynika pytanie, jakie obecnie może mieć znaczenie przepis art. 1424 t. X wogóle, a w szczególności część takowego, uprawniająca sprzedawcę do unieważnienia aktu sprzedaży — wrazie nieotrzymania szacunku od nabywcy przez proste oświadczenie w ciągu 7 dni od daty zatwierdzenia aktu i otrzymania go od St. Notarjusza? Przepis ten nie może mieć zastosowania przy sprzedaży majątku hipotekowanego, gdzie prawo własności w stosunku do sprzedawcy przechodzi na nabywcę z chwilą zawarcia aktu, a w stosunku do osób trzecich z chwilą ujawnienia aktu w wykazie. Nie może mieć zastosowania przy sprzedaży nieruchomości, nie mających uregulowanej hipoteki, skoro podług przytoczonych powyżej orzeczeń Sądu Najwyższego umowa między stronami powstaje z chwilą sporządzenia aktu i może być rozwiązana tylko za zgodą stron. Wogóle odnośnie jednych i drugich majątków niewiadomo, w jaki sposób ten artykuł mógłby być zastosowany, skoro nie istnieje wcale tryb zatwierdzania aktów. Wogóle jest to przepis martwy, ponieważ przy sprzedaży majątku sprzedawca albo otrzymuje zaraz szacunek w całości, albo też, jeżeli go nie otrzymał w całości lub w części, wskazuje się, w jaki sposób i kiedy ma być należność zapłacona, i stosownie do tego w myśl art. 89 i 90 Pr. o Not. strony otrzymują wypisy aktu. W każdym więc razie prawo sprzedawcy do unieważnienia aktu sprzedaży może być urzeczywistnione tylko na drodze procesu sądowego. Bądź co bądź mamy do czynienia z niejasnością, która sprawia zamęt w unormowanych już stosunkach prawnych według obowiązujących przepisów, zawartych w ustawach naszych. Należy ją usunąć bądź przez wyraźne skreślenie art. 1424, bądź też przez zmianę jego treści.

DR. EDWARD MUSZALSKI.

Hipoteka a fotografja

(Udoskonalenie działu I-go wykazu hipotecznego).

Dla czynności hipotecznych konieczne jest ustalenie nazwy i choćby najkrótszy opis nieruchomości. „Przeznaczeniem działu I-go wykazu hipotecznego jest wymienić i opisać nieruchomość, która jest przedmiotem działania hipotecznego" — mówi art. 92 Instrukcji Hipotecznej z 30. VI. 1819 r., wydanej przez Komisję Rządową Sprawiedliwości Królestwa Polskiego (obecnie obowiązującej w całym b. zaborze rosyjskim). Opis nieruchomości składa się zwykle z krótkiego tylko wymienienia przestrzeni i granic z powołaniem się na plan, złożony do księgi hipotecznej. Wymieniona instrukcja z 1819 r. wyjaśnia, że opisanie granic ma nastąpić w skróconej treści z odwołaniem się do aktu i mapy do księgi hipotecznej złożonych: „opis szczegółów nie będzie należał do zakresu działań hipotecznych, ustalenie tylko praw i obowiązków na celu mających".

Dział I-szy wykazu hipotecznego nie zawiera też najczęściej wielu szczegółów, jednakowoż wielokrotnie zdarza się, że trzeba w wykazie zaznaczyć obszerniejsze dane o nieruchomości, dotyczące charakteru użytkowania, względnie zabudowania oraz przynależności nieruchomości, czyli tak zwane według Kodeksu Napoleona nieruchomości z przeznaczenia. Najczęściej potrzebne to jest dla fabryk, w których maszyny bywają wymieniane w specjalnych dokumentach, potwierdzonych przez władze administracyjne, ustalające rzetelność stanu faktycznego. W wielu wykazach hipotecznych, gdy zachodzi tego potrzeba, bywają wymienione prawa wodne,

przywiązane do nieruchomości, najczęściej do osad młynarskich, czy tartacznych i w szczególności praw piętrzenia wód (co zresztą jest przewidziane w ustawie wodnej z 19. IX. 1922 r.).

W b. zaborze austryjackim dział A wykazu hipotecznego zawiera powołanie się na plany katastralne i liczbę katastralną oraz rodzaj uprawy gruntu, niekiedy na inne szczegóły. W b. zaborze pruskim właściwy wykaz hipoteczny, przedstawiający prawa własności, ciężary i ograniczenia, hipoteki i długi, poprzedzany jest t. zw. spisem posiadłości albo spisem gruntów, wyliczającym przy nazwie i kolejnej liczbie nieruchomości jej liczbę katastralną, podatek gruntowy, rodzaj uprawy i położenie, powierzchnię, czysty dochód oszacowany we właściwym czasie do podatku gruntowego i wartość użytkową, jako podstawę podatku od budynków. Ten spis ma więc tam tę samą rolę, co dział I-szy wykazu w pozostałych dwu dzielnicach. Dział więc I-szy wykazu hipotecznego spełnia tylko bardzo ograniczone zadanie i nie daje obszerniejszego pojęcia o stanie prawnym, a tembardziej faktycznym nieruchomości i wszelkich jej przynależytości. Oczywiście słuszność ma Instrukcja Hipoteczna z 1819 r., podkreślająca, że opis szczegółów, które znajdują się na danej przestrzeni, może być tylko użytecznym dla statystyki krajowej i potrzebnym dla wykazania wartości dóbr. Oczywiście, że w żadnym razie wykazy nie mogą z całą ścisłością przedstawić stanu prawnego i faktycznego nieruchomości. I dzisiaj zdarza się wielokrotnie, że faktycznie na gruncie nietylko rozmiary nieruchomości i rodzaj uprawy, ale nawet i sama nazwa różni się od wymienionych w dziale I-szym wykazu hipotecznego. Nawet przestrzeń, zgodna z katastrem, czy planem, uzgodnionym z sąsiadami w naturze, jest niejednokrotnie inna wobec tego, że bądź stan faktyczny naturalnie się zmienił np. wpływ wód, wietrzenie skał, niwelacja i t. p., bądź też sąsiedzi dopuścili się pogwałcenia uprawnień właściciela (zaoranie części gruntu, przesunięcie płotu, sztuczne zalanie wodą i t. p.). Dział I-szy jest więc raczej wskazówką, do jakiej nieruchomości właściciel ma określone prawo własności, a nie tego, jak faktycznie ta nieruchomość się przedstawia. Mimo to każdy praktyk wie z doświadczenia, jak bardzo użyteczne są wszelkie wzmianki w dziale I-szym wykazu hipotecznego, wszelkie wyjaśniające stan i wartość nieruchomości plany i dokumenty, które się w aktach hipotecznych znajdują.

Gdy obecnie nastąpił kolosalny rozwój techniczny, między innemi środków takich, jak fotografja, wręcz dziwnem się wydaje, że nie znajduje ona zastosowania w aktach prawnych i w szczególności w hipotece. Fotografja, która jako środek odtwarzania przechodziła już różne okresy swego rozwoju, ma obecnie różnorodne poważne zastosowanie w dziedzinie technicznej i artystycznej. Ta ostatnia, jeżeli chodzi o hipotekę, nie wchodzi, ma się rozumieć, w rachubę, natomiast wysoko postawiona fotografja techniczna, a w szczególności zdjęcia architektoniczne, zdjęcia urządzeń wodnych, jak tamy, młyny i t. p., zdjęcia fabryk, maszyn i wszelkiego rodzaju urządzeń, stanowiących bądź nieruchomość, bądź przynależność nieruchomości, miałyby doniosłe znaczenie. Dla celów kredytowych niewątpliwie byłoby bardzo pożyteczne mieć możność stwierdzenia choćby w przybliżeniu, co na danej nieruchomości się znajduje. Fotografja budynku, fotografja urządzenia, czy maszyny, dawałaby obraz rzeczywistego wyglądu w danym czasie. Dla celów identyfikacji nieruchomości, zwłaszcza drobnych parcel podmiejskich, fotografja byłaby nieoceniona. W dzisiejszych warunkach, pod Warszawą np., jakże często trudno jest mieć pewność, że właśnie dana willa Zofjówka lub tej podobną nazwę faktycznie nosząca, jest to samą willą, o zupełnie innej nazwie policyjnej, a jeszcze innej nazwie hipotecznej. Poszuki-

wania w planach zbyt skomplikowanych i zawierających zbyt wiele parcelacyj bywają żmudne i wierzyciel z trudnością osiąga cel zidentyfikowania nieruchomości. Fotografja natomiast da w jednej chwili o wiele jaśniejszą odpowiedź. Dla celów podziału nieruchomości i znajdujących się na nich budynków, bliższego ich określenia w aktach podziałowych, dla celów tranzakcji oddzielnemi mieszkaniami czy piętrami, fotografja byłaby bardzo pomocna. Różnorodne zresztą zastosowania dałyby się rozwinąć w dalszej przyszłości.

Oczywiście zachodzą niebezpieczeństwa zastosowania fotografji w zbyt obszernym zakresie i traktowanie jej, jako dokumentu bezwzględnej wartości prawnej. 1. Wierność obrazu rzeczywistości może być zachowana tylko przy zastosowaniu odpowiednich norm technicznych. Każdemu wiadomo, że przedmiot fotografowany zbliska, czy zdaleka, w cieniu, czy w słońcu, a zwłaszcza dwa przedmioty w różnorodnem ustosunkowaniu mogą wypaść zupełnie różnie na fotografji. Dlatego też koniecznem byłoby oznaczenie na fotografji stanowiska (odległość od przedmiotu fotografowanego) i innych danych technicznych. Tak zresztą ma się z planami mierniczemi, które obecnie grają tak wielką rolę w aktach hipotecznych. 2. Zmiany naturalne i sztuczne objektu są nieustanne, lecz jak plan nie ustala naturalnego stanu rzeczy, tak samo i fotografja daje obraz danej chwili. Dla celów praktycznych wystarczy, jeśli kontrahent obejrzy w naturze objekt i może porównać jego stan z fotografją z danego roku. Nasuwa się tu też w związku z przepisem, zwalniającym nieruchomość od obciążeń podatkami w ciągu 15 lat po zabudowaniu, uwaga, że kandydat na nabywcę takiej nieruchomości, w odpowiednio datowanej fotografji, dołączonej do akt hipotecznych, ma dowód, kiedy nieruchomość została wybudowana, nie potrzebując tej informacji szukać gdzieindziej. Powyższe jednak niebezpieczeństwa dają się z łatwością usunąć przy analogicznem przeprowadzeniu zasad posługiwania się fotografją, jakie obowiązują przy posługiwaniu się planami.

Koniecznem jest opracowanie odpowiednich norm technicznych oraz odpowiednie zakwalifikowanie fotografów, mających odpowiednie uprawnienie do sporządzania fotografji o znamionach wiary publicznej. Jak istnieją przysięgli tłumacze i przysięgli mierniczowie zwykli i górniczy, tak samo też należałoby powołać do życia instytucję fotografów przysięgłych. Ich uprawnienia i ich kwalifikacje musiałaby oznaczyć osobna ustawa. Zastosowanie fotografji coraz większe w procesie karnym i cywilnym dałoby tymże fotografom przysięgłym możność pracy poza potrzebami hipoteki. Uważając, że postęp techniczny musi iść w parze z postępem prawnym, należałoby kwestję tę opracować i pogłębić, oraz doprowadzić do wydania odpowiednich ustaw.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego

(Praca odznaczona I nagrodą w dziale prawa handlowego Konkursu Naukowego Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Praw. R. P.).

IV. Obowiązki i prawa ustawowe kupca rejestrowego. Posiadanie przymiotu kupca nakłada na osobę kupca rejestrowego szereg obowiązków; z drugiej strony Kodeks Handlowy nadaje kupcowi rejestrowemu szereg uprawnień. Korzystanie jednak z dalekoidących uprawnień oraz poddanie się ciężkim obowiązkom mogło prawo handlowe nałożyć jedynie na osoby

silne ekonomicznie oraz orjentujące się w przepisach prawa i zwyczajach handlowych. Z tego też powodu, po wyeliminowaniu z pod zasięgu prawa handlowego kupców drobnych, nierejestrowych — przepisy o uprawnieniach i obowiązkach kupieckich da się jedynie zastosować w stosunku do kupca rejestrowego („Vollkaufmann", „mercator optimi iuris"). Przechodząc do omówienia poszczególnych obowiązków i uprawnień kupca rejestrowego, zaznaczyć należy, co następuje:

1. Obowiązki kupca rejestrowego: a) podstawowym obowiązkiem kupca rejestrowego jest jego **obowiązek zarejestrowania się.** Przepis art. 6 K. H. wyraźnie stanowi, iż kupiec rejestrowy obowiązany jest wpisać się do rejestru handlowego. Przez wyrażenie „wpisać się" rozumieć należy podanie do rejestru handlowego wszystkich okoliczności, do których zgłoszenia obowiązany jest dany typ kupca (art. 17 § 1 K. H.) oraz uzyskania od sądu rejestrowego postanowienia tegoż sądu, stwierdzającego dopełnienie powyższego obowiązku, jak również wniesienie do rejestru handlowego wszelkich, podanych przez kupca okoliczności; nadto koniecznem jest ujawnienie zgłoszonych przez kupca rejestrowego danych przez ich publiczne ogłoszenie (art. 22 K. H.). Zrozumiałem jest, iż obowiązek kupca rejestrowego rozciąga się ponadto na zgłaszanie wszelkich zmian powyższych danych, które mogą zajść podczas prowadzenia przez kupca rejestrowego jego przedsiębiorstwa zarobkowego. Obowiązek wpisania się kupca do rejestru handlowego jest w obliczu prawa handlowego bardzo doniosły; od dokonania powyższego prawo uzależnia częstokroć przyznanie kupcowi takiemu szeregu uprawnień. Doniosłość powyższą tłumaczyć należy tem, iż decydującą rolę odgrywa w życiu gospodarczem zasada jawności rejestru handlowego. Rejestr handlowy ma na celu przeprowadzenie w praktyce obrotu handlowego powyższej zasady; dzięki instytucji rejestru — wszelkie dane, dotyczące powstania, bytu i zlikwidowania życia prawnego kupca rejestrowego — mogą być ujawnione szerokiemu ogółowi osób zainteresowanych. Przez jawność rejestru osoby, związane obrotem handlowym z kupcem, mogą śledzić wszelkie przejawy jego życia gospodarczego. W ten sposób rejestr handlowy służy również zasadzie bezpieczeństwa obrotu handlowego, jednej z podstawowych konstrukcyj prawa handlowego. Dalszą konsekwencją wpisów do rejestru handlowego — jest domniemanie prawdziwości danych wpisanych do rejestru oraz domniemanie oparcia tych wpisów na podstawie prawnej [56]). Co ulega zarejestrowaniu, jakie dane obowiązany jest kupiec rejestrowy wnieść do rejestru handlowego — zależy od rodzaju kupca, a raczej od typu jego odpowiedzialności wobec osób trzecich. Tam, gdzie istnieje element odpowiedzialności osobistej (kupiec jednoosobowy, spólnik jawny, komplemantarjusz w spółce komandytowej, kupiec ujawniony w spółce cichej) — należy zgłosić dane, tyczące się osób odpowiedzialnych w sposób nieograniczony (a więc ich imiona, nazwiska, stosunki majątkowe małżeńskie i t. p.), tam zaś, gdzie występuje odpowiedzialność kapitałowa (spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółki akcyjne), zgłoszeniu podlegają dane, określające wysokość i rodzaj podziału kapitału, z którego odpowiedzialny jest dany kupiec rejestrowy. Przepisy prawa pozytywnego szczegółowo podają powyższe dane: dla kupca jednoosobowego — art. 71 K. H. i § 53 roz. Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. (D. U. R. P. p. 511), dla osoby prawnej, nie będącej spółką handlową — art. 74 K. H. i § 54 powoła-

---

[56]) Por. A. Chełmoński: „Rejestr Handlowy", Wilno, 1929, J. Namitkiewicz: „O najważniejszych zasadach badania prawa handlowego" Warszawa, 1927, rozd. IV.

nego rozp., dla spółki jawnej — art. 75 K. H., dla spółki komandytowej — art. 143 K. H., dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością — art. 158, 166 K. H., dla spółki akcyjnej — art. 307, 330 K. H., dla towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych — art. 28 rozp. o kontr. ubez. z dnia 28 stycznia 1928 r. (D. U. R. P. p. 64) i § 55 powołanego rozporządzenia. Zgłoszenie do rejestru handlowego w stosunku do kupca rejestrowego posiada skutek bądź deklaratywny (kupiec jednoosobowy, spółka jawna), bądź też konstytutywny (spółka komandytowa, spółka z ogr. odp., spółka akcyjna). Kupiec rejestrowy powinien dokonać obowiązku zgłoszenia wpisu do rejestru handlowego w ciągu czternastu dni od daty zajścia określonej okoliczności, pod groźbą pozbawienia go uprawnień z prawa handlowego płynących oraz możliwości ukarania go przez sąd rejestrowy grzywną do zł. 500, przyczem wrazie niewykonania nakazu dokonania wpisu — grzywna może być powtarzana, a wrazie jego wykonania — darowana (art. 17 § 1 K. H.). Niedokonanie wpisu przez kupca rejestrowego powodować może nadto uskutecznienie odnośnego wpisu przez sąd rejestrowy z urzędu (art. 17 § 2 K. H.). b) następnym skolei obowiązkiem, ciążącym na kupcu rejestrowym, jest **obowiązek prowadzenia rachunkowości kupieckiej** (art. 54 — 59 K. H.). Kupiec rejestrowy bowiem obowiązany jest p r o w a d z i ć według zasad prawidłowej rachunkowości taką księgowość handlową, jaka ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębiorstwa jest konieczna celem ujawnienia stanu majątkowego i interesów handlowych (art. 54 K. H.). Obowiązek ten podyktowany jest troską ustawodawcy o rzetelność i prawdziwość stosunków w obrocie gospodarczym. Księgowość kupiecka stanowi obraz działalności kupca przez cały czas jego życia prawnego i, podobnie jak rejestr handlowy — służy zagwarantowaniu zasady bezpieczeństwa obrotu. Dzięki prawidłowej księgowości otrzymuje się całokształt dokonywanych przez kupca czynności handlowych, ocenę sposobu prowadzenia przedsiębiorstwa oraz stopę zyskowności zarówno poszczególnych tranzakcyj, jak i całości przedsiębiorstwa. Powyższy obowiązek prowadzenia rachunkowości wiąże się bezpośrednio z szeregiem ustawowych obowiązków dodatkowych; kupiec bowiem obowiązany jest nadto do p r z e c h o w y w a n i a przez lat dziesięć wszelkich ksiąg handlowych, listów otrzymywanych, odpisów listów wysyłanych, faktur i innych pism, dotyczących zapisów księgowych. Przy księgach handlowych termin ten liczy się od końca roku kalendarzowego, w którym został uskuteczniony ostatni zapis do księgi (art. 56 K. H.). Obowiązek ten jest logiczną konsekwencją naczelnego obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych, i ma na celu możność każdorazowej kontroli rachunkowości kupca rejestrowego w okresie lat 10, a więc w okresie, który przy szybkości obrotu handlowego w zupełności wystarcza do zakończenia i zlikwidowania wszelkich tranzakcyj handlowych. Istnieją nadto dalsze skutki prowadzenia ksiąg handlowych: kupiec rejestrowy obowiązany jest przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa, tudzież na koniec każdego roku obrotowego sporządzić inwentarz i bilans (art. 57 § 1 K. H.). Tak sporządzony inwentarz i bilans winien kupiec podpisać; przy spółkach jawnych i komandytowych — podpisać winni wszyscy spólnicy, upoważnieni do prowadzenia spraw spółki (art. 57 § 2 K. H.); przy spółkach zaś kapitałowych — osoby, upoważnione do reprezentowania nazewnątrz spraw spółki. W tych ostatnich spółkach istnieje nadto dalszy obowiązek przedłożenia inwentarzy i bilansów, po ich sporządzeniu i po ich zatwierdzeniu przez walne zgromadzenie — sądowi rejestrowemu. Obowiązek ten łączy się również z nakazem publicznego ogłaszania w pismach

bilansu i rachunków zysków i strat w spółkach z ogr. odp., w których kapitał przewyższa sumę zł. 250.000 (art. 252 § 2 K. H.), w spółkach akcyjnych (art. 428 K. H.) i w bankach kredytu krótkoterminowego (art. 66 ust. 2 pr. bank.). Przepis § 65 rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. (D. U. R. P. p. 511) generalizuje zasadę przedkładania bilansów i inwentarzy, stanowiąc, iż kupiec rejestrowy jest obowiązany w ciągu trzech miesięcy po upływie roku obrotowego przedstawić sądowi rejestrowemu inwentarz i bilans, sporządzone na koniec roku obrotowego. Osoby prawne powinny przedstawić sądowi rejestrowemu wymienione dokumenty w ciągu dwóch tygodni po zatwierdzeniu rocznego bilansu przez organ do tego powołany. Prowadzenie ksiąg handlowych powoduje dalsze skutki, tyczące się strony technicznej księgowości; są to obowiązki natury pochodnej, a mianowicie księgowość handlowa winna być prowadzona w walucie polskiej (art. 55 § 1), zapisy powinny być uskuteczniane w alfabecie języków, dopuszczonych w sądach siedziby przedsiębiorstwa lub oddziałów (art. 55 § 2 K. H.), jeżeli według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej rachunki mają być prowadzone w formie księgi, księga powinna być oprawiona i karta za kartą opatrzona numerem porządkowym (art. 55 § 3 K. H.), nie wolno pozostawiać odstępów w miejscach, które powinny być wypełnione, nie wolno treści pierwotnej wymazywać lub w inny sposób czynić nieczytelną; poprawki powinny być dokonywane w taki sposób, aby tekst pierwotny można było odczytać (art. 55 § 4 K. H.); w inwentarzach i bilansach należy wartość poszczególnych przedmiotów majątkowych oznaczać podług ich wartości rzeczywistej (art. 58 § 1 K. H.), wierzytelności wątpliwe należy przyjąć według ich wartości prawdopodobnej, a nieściągalne należy odpisać na straty (art. 58 § 1 K. H.) i t. p. [57]).

Oprócz powyższych ogólnych przepisów o rachunkowości kupieckiej, dotyczących obowiązku prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, istnieją nadto przepisy szczególne, normujące rachunkowość spółki jawnej (art. 136 K. H.), spółki z ogr. odp. (art. 244 — 253 K. H.), spółki akcyjnej (art. 376, 418 — 430 K. H.), spółdzielni (art. 52 — 59 ustawy o spółdz.) i banków (art. 66 prawa bank).

c) Trzecim obowiązkiem kupca, natury raczej pośredniej, bo wiążącej się z obowiązkiem dokonania wpisu do rejestru handlowego — jest **obowiązek ujawnienia publicznego swoich majątkowych stosunków małżeńskich** (obowiązek ten jednak nie dotyczy osób prawnych, odpowiedzialnych w sposób kapitałowy). Obowiązek ten wynika również z zasady jawności rejestru handlowego, gdyż publiczne ujawnienie umowy przedślubnej (intercyzy) winno nastąpić przez wpis do rejestru handlowego. Obowiązek ten ma na celu przestrzeganie bezpieczeństwa obrotu handlowego i uniemożliwienie handlującemu, względnie jego współmałżonkowi dokonywania czynności „in fraudem creditorum". O ile żadna umowa przedślubna między małżonkami nie została zawarta, stosunki majątkowe regulowane są rządem ustawowym (według art. 192 i n. K. C. K. P. i § 1363, 1373 i n. K. C. niem. — jest nim rząd wyłączności, który obecnie obowiązuje na większej części obszaru R. P.). Pod panowaniem rządu wyłączności — majątek żony pozostaje jej własnością, a jedynie prawo nadaje mężowi zarząd i użytkowanie tym majątkiem (albo tylko zarządu — art. 1238 K. C. austr.). Brak wzmianki w rejestrze handlowym o istnieniu umowy przedślubnej między kupcem a jego współmałżonkiem — stwarza domniemanie prawne

---

[57]) Por. również A. D. Szczygielski: „Księgi handlowe" w „Encykl. Podr. Prawa Prywatn." zesz. X.

braku faktycznego istnienia takiej umowy. Stąd u osób zainteresowanych w działalności kupca (np. jego wierzycieli) może istnieć presumpcja, iż stosunki między małżonkami uregulowane są systemem ustawowym, podczas gdy w rzeczywistości być może inaczej. Celem niewprowadzania powyższych osób w błąd — prawo nakazuje ujawnianie umowy, regulującej stosunki majątkowe małżonków. Obowiązek ten jednak odnosić się może tylko do tych kupców, których odpowiedzialność wobec osób trzecich jest przewidziana w sposób nieograniczony i osobisty (porównaj też niżej uwagi w związku z omówieniem mężatki-handlującej i żony kupca).

d) Obowiązkiem również kupca jest zgłoszenie w odpowiednim czasie w sądzie **oświadczenia o zaprzestaniu wypłat handlowych.** Przepis tego rodzaju znajdujemy w art. 5 § 1 prawa upadłościowego z dnia 24 października 1934 r. (D. U. R. P. p. 834), stanowiącym, iż kupiec rejestrowy obowiązany jest nie później, niż w ciągu dwóch tygodni od dnia zaprzestania płacenia długów, zgłosić w sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości, chyba, że wniósł podanie o otwarcie postępowania układowego; § 2 tegoż artykułu precyzuje powyższy obowiązek w stosunku do „kupca zbiorowego", stanowiąc, iż reprezentant spółki akcyjnej, spółki z ogr. odp. i osoby prawnej oraz likwidator spółki jawnej lub komandytowej — również są obowiązani zgłosić wniosek o ogłoszenie upadłości w ciągu dwóch tygodni od dnia ujawnienia, że majątek spółki lub osoby prawnej nie wystarcza na zaspokojenie długów, chyba że wnieśli podanie o otwarcie postępowania układowego. Z powyższego widać wyraźnie linję tendencji ustawodawczej nałożenia na kupca rejestrowego obowiązku zgłoszenia wniosku o ogłoszenie jemu samemu upadłości w krótkim czasie od chwili, gdy przekonał się, że zaistniała rzeczywista podstawa ogłoszenia upadłości. Krótkotrwałe bowiem wstrzymanie płacenia długów wskutek przejściowych trudności nie jest podstawą ogłoszenia upadłości. Powyższe natomiast może spowodować inny obowiązek, a mianowicie zgłoszenie do sądu **wniosku o otwarcie postępowania układowego** w trybie art. 1 i 2 prawa o postępowaniu układowem z dnia 24 października 1934 r. (D. U. R. P. p. 836). Obowiązki powyższe podyktowane zostały dążeniem do zapewnienia najdalej idącego bezpieczeństwa obrotu handlowego oraz zagwarantowania wierzycielom kupca rzetelności i uczciwości ze strony tego ostatniego w chwili, gdy sam się przekona, iż dalej przedsiębiorstwa nie jest w stanie prowadzć.

e) Obowiązkiem również, choć na uprawnieniu opartem, jest nakaz prawa handlowego **obrania firmy** przez każdego kupca rejestrowego. Nakaz taki znajdujemy pośrednio w przepisach stanowiących o tem, jakie dane winny być przez kupca zgłoszone do rejestru handlowego, a więc jeśli idzie o kupca jednoosobowego — art. 71 K. H., spółkę jawną — art. 79 K. H., spółkę komandytową — art. 144 w związku z art. 79 K. H., spółkę z ogr. odp. — art. 166 K. H., spółkę akcyjną — 330 K. H.

f) Dalszym obowiązkiem, związanym również z uprawnieniem kupca rejestrowego, jest obowiązek **zgłoszenia prokury do rejestru handlowego** w przypadku, gdy kupiec prokury udzielił i z uprawnień swych chce korzystać (art. 60 i n. K. H.) [58]).

g) Prawo handlowe przewiduje nadto obowiązek, sięgający już podłożem swem etyki zawodowej stanu kupieckiego. Jest to obowiązek dokładania staranności i sumienności „starannego kupca", o ile przy wykonywaniu czynności handlowych zastrzeżony jest dlań obowiązek staranności.

---

[58]) Por. niżej uwagi o firmie i prokurze w związku z uprawnieniami kupca rejestr.

Obowiązek ten ciąży na wszystkich kupcach, winien być jednak dopełniany ze szczególną sumiennością przez kupców rejestrowych, którym skolei prawo handlowe przyznaje szereg dalekoidących uprawnień. Sumienność powyższa jest starannością specjalną, wyższego rodzaju, powodującą obowiązek działania ze specjalną ostrożnością i starannością dalej posuniętą „quam in suis rebus". Prawo handlowe przewiduje zaistnienie takiej staranności w szeregu przypadków, np. przy umowie ajencyjnej, komisowej i t. p.

D. c. n.

JERZY POZNAŃSKI.

Wina stron a rozwiązanie małżeństwa

Małżeństwo, instytucja stojąca na pograniczu dwóch dziedzin: prawa prywatnego i publicznego, ze względów społecznych i ogólno-państwowych wymaga innego ujęcia oraz traktowania, niż wszelkiego rodzaju umowy z dziedziny prawa cywilnego. Bezwzględnie sama ta instytucja przypomina umowę-kontrakt, bo samo jej zaistnienie wymaga zgody stron. Zgoda jest koniecznym warunkiem do powstania związku małżeńskiego ze wszystkiemi skutkami, zeń wynikającemi, lecz nie jest bynajmniej nieodzownym warunkiem dla dalszego istnienia małżeństwa. Bo gdy we wszelkiego rodzaju zobowiązaniach zgoda zainteresowanych na rozwiązanie umowy posiada decydujące znaczenie i bezwzględnie powoduje jej wygaśnięcie, w małżeństwie wola stron, dążących do jego rozwiązania, w nielicznych jeno prawodawstwach bywa brana pod uwagę. Ustawodawca w przeważnej mierze z tą wolą się nie liczy, a to ze względów wyższych, w imię interesu społecznego: dla dobra ogółu poświęca się indywidualne interesy jednostek.

Istnieją trzy zasadnicze poglądy na małżeństwo, poglądy sprzeczne, wyłączające się nawzajem. Dwa z nich traktują małżeństwo z punktu widzenia prawa cywilnego, podkreślając w niem, jako więź istotną, stanowiącą jej reale-basis — umowę prywatną; lecz, gdy jeden kierunek identyfikuje małżeństwo z umową par excellence prywatną, uzależnioną jedynie od kontrahentów — małżonków, drugi spogląda na tę instytucję pod innym kątem widzenia. W imię dobra społeczeństwa, rodziny, kobiety, wreszcie dziecka, stara się pogląd ten obwarować małżeństwo pewnemi przepisami porządkowemi, a co najważniejsze, utrudnić możność samowolnego rozwiązania węzła małżeńskiego, by zapobiec rozpadnięciu się rodziny, będącej elementem państwa. Kierunek ten otacza specjalną opieką czysto prywatną umowę przyszłych małżonków, ze względu na jej doniosłe znaczenie dla całokształtu ustroju danego organizmu społecznego. Trzeci wreszcie pogląd staje na gruncie sakralnym: uznaje w małżeństwie pierwiastek religijny, samą zaś instytucję bada wyłącznie z punktu widzenia tych czy innych norm wyznaniowych.

Omawiając sposoby rozwiązania małżeństwa, teoretycy prawa cywilnego usiłują przeprowadzić pewną systematykę pośród poszczególnych ustawodawstw; pod tym względem zasługują na uwagę próby, podjęte w literaturze prawniczej polskiej przez W. L. Jaworskiego, zaś w literaturze francuskiej przez Baudry-Lacantinerie. Prof. Jaworski dzieli odnośne prawodawstwa na 5 grup: do pierwszej zalicza ustawy, które nie uznają wogóle rozwodu, zezwalając jedynie stronom na separację i wymienia tu Prawo Kanoniczne oraz ustawy, które się na niem oparły np. Kodeks Włoski; do drugiej grupy — prawa, przewidujące wprawdzie rozwód, lecz tylko dla

niekatolików (Kodeks cywilny austrjacki), i pozwalające ponadto małżeństwom wszystkich wyznań na separację; trzecia grupa — separacja tylko dla katolików, rozwód bez separacji dla innych wyznań (prawo b. Kongresówki); czwarta, dopuszczająca rozwód bez względu na różnice wyznaniown (Kodeks Szwedzki); piąta — dopuszcza dla wszystkich rozwód lub separację według wyboru (Prawo francuskie z r. 1884, Kodeks niemiecki, prawo angielskie). Baudry-Lacantinerie zajmuje stanowisko odmienne: rozróżnia on trzy grupy praw: 1. ustawy, przewidujące zarówno rozwód, jak i separację, tę ostatnią jedynie jako środek tymczasowy, mający na celu załagodzenie konfliktów małżeńskich, w rozwodzie zaś widzące środek ostateczny, dopuszczalny dopiero wówczas, gdy dalsze pożycie stało się niemożliwe (Kodeks niemiecki, prawo angielskie, węgierskie); 2. prawa, uznające jedynie rozwody (Ustawa o małżeństwie z r. 1836 dla ewangelików i prawosławnych, prawo duńskie, rumuńskie); 3. kodeksy dopuszczające jedynie separację (Kodeks austrjacki dla katolików, Kodeks włoski, Prawo Kanoniczne).

Oba te podziały nie wydają się nam trafne, gdyż ciężar zagadnienia tkwi w ustosunkowaniu się danego prawa do samej koncepcji małżeństwa. Tak, jak ustosunkowuje się prawodawca do tego zagadnienia, tak samo i odniesie się on do idei rozwiązania małżeństwa. A więc prawo, uważające małżeństwo za instytucję ściśle prywatną, uzależnioną w całej rozciągłości od woli małżonków, dopuści dla nich najłatwiejszy, a zarazem czysto dowolny sposób rozwiązania tego małżeństwa — przez rozwód z wzajemnego zezwolenia (Kodeks sowiecki z 1926 r.); z innej strony, prawa, aczkolwiek widzące w umowie małżeńskiej stypulację o charakterze poniekąd prywatnym, jednakże doceniające jej znaczenie społeczne — utrudniają rozstanie się powaśnionych małżonków: żądają one pewnego procesu rozwodowego, pewnego minimum ingerencji państwa w stosunki wewnętrzne małżeństwa. Grupa ta nie będzie jednak jednolita, posiadając całą gamę odcieni: obok ustawy, najbardziej zbliżonej do poprzedniej grupy (Ustawa francuska z 1792), znajdą tu miejsce: Kodeks Napoleona, prawo francuskie z r. 1884, Kodeks niemiecki. Wreszcie do trzeciej grupy zaliczymy prawodawstwa, uzależniające rozwiązanie małżeństwa od norm religijnych; wejdą do niej: Ustawa o małżeństwie z r. 1836, Kodeks austrjacki, prawo hiszpańskie etc. Ostatni podział, odzwierciadlający jednocześnie pogląd danego prawa na kwestję małżeństwa, ma ponadto i tę stronę dodatnią, że nie rozczłonkowuje poszczególnych ustaw, umieszczając część prawa w jednej grupie, zaś drugą część tejże ustawy w innej grupie. Prawodawca, tworząc kodeks jest konsekwentny, a przewidując dla jednych wyznań rozwód, dla innych zaś tylko separację, jedną tylko ideę przeprowadza. Niesłusznem więc jest rozerwanie np. Ustawy o małżeństwie z roku 1836 na dwie części, gdy w rzeczywistości cała ona stoi na jednym gruncie wyznaniowym.

Przy rozpatrywaniu zagadnienia wpływu winy stron na rozwiązanie małżeństwa i opierając się przy podziale na stosunku ustaw do winy małżonków, otrzymujemy w rezultacie dwie tylko grupy ustaw: 1) prawa, stojące na gruncie albo koncepcji rozwodu z wzajemnego zezwolenia, albo też rozwodu na skutek jednostronnej deklaracji jednego z małżonków; 2) prawa, utożsamiające przyczyny do żądania rozwodu z winą stron. Cechą charakterystyczną ustaw grupy pierwszej stanowi nieuznawanie w rozwodzie lub separacji sankcji za niezachowanie obowiązków, z faktu zawarcia małżeństwa wynikających. Przyrównywając umowę małżeńską do innych instytucyj prawa zobowiązaniowego, poddają one rozwiązanie małżeństwa

ogólnym przepisom obligacyjnym; wzajemna zgoda na rozwód jest dla praw tych wystarczającym powodem.

Klasycznym przykładem w tej mierze będzie prawo sowieckie, aktualnie obowiązujące, a mianowicie Kodeks ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece z 1926 roku. Przewiduje Kodeks ten dwa rodzaje rozwodu: z wzajemnego zezwolenia i rozwód naskutek żądania którejkolwiek ze stron (art. 18). Procedura rozwodowa jest nadzwyczajnie prosta i nie wymaga przeprowadzenia żadnych prawie formalności; wystarczy zgłoszenie się jednego z małżonków lub obu przed urzędnikiem stanu cywilnego oraz złożenie do akt odpowiedniego zaświadczenia. Współcześnie obowiązujące prawo sowieckie nie zna długiej procedury rozwodowej, wymaganej przez wszystkie inne prawodawstwa, nie oznacza w sposób jaknajbardziej choćby ogólny przyczyn, dla których może być żądany rozwód, a co najważniejsza, usuwa w tym przedmiocie ingerencję sądu, oddając całą sprawę w ręce organów administracji. Kodeks sowiecki przyznaje małżonkowi rozwiedzionemu, a niezdolnemu do pracy, prawo do alimentów, nie wchodząc wcale w rozpoznanie kwestji winy. Prawodawca sowiecki odróżnia jedynie niezdolnych do pracy oraz zdolnych do pracy, lecz bezrobotnych. Zarówno jedni, jak i drudzy, mają prawo do uzyskania środków na utrzymanie od pozostałego małżonka, naturalnie w zależności od finansowych możliwości tego ostatniego; prawo to jednak ograniczone jest w czasie, gdyż obowiązek utrzymywania trwa maximum przez 1 rok, licząc od chwili rozwiązania małżeństwa, w stosunku do niezdolnych do pracy i 6 miesięcy — w stosunku do bezrobotnych. Ponadto art. 24 określa górną granicę alimentów dla bezrobotnego małżonka, nie pozwalając przewyższyć wsparcia z tytułu ubezpieczenia społecznego, które alimentowany małżonek w danej chwili pobiera. Ścisłe stosowanie postanowień art. 15, 18 i 24 Kod. sowieckiego może doprowadzić do sytuacji, że małżonek, uzyskujący rozwód celem zawarcia powtórnego małżeństwa, a zatem będący istotną przyczyną rozbicia pierwszego małżeństwa, może zmusić swego ex-małżonka do udzielania alimentów, gdy jest niezdolny do pracy lub bezrobotny; kwestja winy stron została więc przez ustawodawcę sowieckiego całkowicie wyeliminowana.

Do prawa sowieckiego zbliżone było prawo francuskie z 20 września 1792 roku, które starało się urzeczywistnić w praktyce zasadę rewolucji, głoszące, że prawo żądania rozwodu jest nierozłączne z ideą wolności; zdaniem ówczesnych ustawodawców, przeprowadzenie w Kodeksie tezy o nierozerwalności węzła małżeńskiego byłoby całkowitem zaprzeczeniem tej idei. Z tych zasad urzędnik stanu cywilnego rozwiązywał małżeństwo na podstawie zaświadczenia 6 krewnych lub przyjaciół małżonków, stwierdzających zgodnie, że strony żyły od 6 miesięcy w faktycznej separacji, oraz że usiłowania pogodzenia małżonków spełzły na niczem; o ustaleniu winy małżonków nie było mowy. W uzasadnieniu powyższych przepisów czytamy m. in., że zadaniem prawodawcy jest ułatwienie stronom możności rozwodu, samo małżeństwo bowiem istnieje tylko tak długo, jak sobie tego małżonkowie życzą. Umowa przedślubna, w której przyszli małżonkowie zrzekliby się zgóry możności późniejszego wystąpienia o rozwód, byłaby nieważna z samego prawa, jako sprzeczna z podstawowemi uprawnieniami obywateli (R. Fremont. Traite pratique du divorce. 1884. Paris). Rezultatem owego prawa było 5944 rozwody w ciągu dwóch lat w samym Paryżu (Glasson. Le mariage civil et le divorce. Paris. 1880), przyczem zdarzył się miesiąc, w którym na 223 rozwody, aż 205 wydano na wniosek żon. Liczby te wywołały reakcję nawet u zwolenników praw rewolucyjnych: „Rozwód, zamiast stać się środkiem łagodzącym skutki nieszczęśliwie sko-

jarzonych małżeństw, stał się jednym więcej z nieszczęść; zamiast nakłaniać ludzi do zawierania małżeństw, jedynie ich od stanu małżeńskiego odstrasza" (Mowa C. Nicesa w Trybunacie w r. 1798). „Prawo małżeńskie, stało się raczej cedułą giełdową, niż prawem" (Maille, Mowa w Trybunacie). Zrozumiano pod koniec XVIII wieku, że prawo to było we Francji niepotrzebne i niebezpieczne zarazem; niepotrzebne na prowincji, gdzie ludność stroniła od rozwodów; niebezpieczne w wielkich miastach, gdzie mieszkańcy nadużywali go (w r. 1799 w Paryżu na 3.000 zawartych małżeństw, udzielono 900 rozwodów — Glasson. l. c. str. 261).

Prawa, które zaliczyliśmy do drugiej grupy, utożsamiają przyczyny, uprawniające do żądania rozwodu z winą strony lub też z winą stron obu. Gdy jednak wina w dziedzinie prawa obligacyjnego zobowiązuje jedynie sprawcę do wynagrodzenia szkód materjalnych przez wypłacenie pewnego odszkodowania, prawo małżeńskie, ze względu na swój społeczny charakter, tworzy konstrukcję specyficznych występków, pociągających za sobą sankcje osobiste, o charakterze cywilnym, a niekiedy i karnym. Sąd, wydając na podstawie praw tych wyrok, rozwiązujący małżeństwo, musi zarazem zadecydować o winie stron; w niektórych ustawach spotykamy wyraźne postanowienia w tym względzie, w innych — musimy wysnuć taki przepis z ogólnych norm, danem prawem rządzących.

Pod tym względem mamy sprawę jasno postawioną na terenie b. Król. Kongresowego; w myśl bowiem art. 46 postan. Rady Administracyjnej Król. Polskiego z r. 1861 (Dz. Pr. 59 Nr. 163) o organizacji sądów konsystorskich, w każdym wyroku, rozwód stanowiącym, sąd wyrzecze, kto jest stroną winną. Prawo niemieckie poświęca kwestji winy § 1574, na którego zasadzie, jeżeli małżeństwo zostało rozwiązane dla jednej z przyczyn, podanych w postanowieniach §§ 1565 — 1568, należy w wyroku orzec, że pozwany ponosi winę rozwodu. Oboje zaś małżonków należy uznać za winnych, gdy pozwany wniesie akcję wzajemną, która zostanie przez sąd uznana za uzasadnioną.

Polski projekt Komisji Kodyfikacyjnej z r. 1931 łączy moment winy z koniecznością ustalenia, że przyczyna, uprawniająca do żądania rozwodu, wywiera istotnie rozkładowy wpływ na pożycie małżonków (Lutostański. Zasady projektu, str. 77). Wina stron zgodnie z art. 61 projektu musi być ustalona w wyroku sądowym, lecz odgrywa ona rolę dopiero przy normowaniu rozmiarów odpowiedzialności za wywołane rozłączeniem materjalne skutki.

Aczkolwiek prawo francuskie podobnych przepisów nie zawiera, jednakże bezspornem jest, że w wyroku rozwodowym musi być zawsze ustalona osoba winnego małżonka. Za wnioskiem tym przemawia przedewszystkiem okoliczność, że proces rozwodowy francuski jest procesem kontradyktoryjnym, w którym jedna strona domaga się rozwodu na podstawie przewinień strony przeciwnej. Wszystkie te przyczyny rozwodu, zarówno cudzołóstwo, jak i srogie obejście, zniewagi, obelgi oraz przestępstwo, są rezultatem winy osoby je popełniającej. Powtóre przy regulowaniu stosunków majątkowych rozwiedzionych małżonków (art. 299 — 301), dziedziny opieki nad dziećmi (art. 302), w materji powtórnego małżeństwa, decyduje zawsze moment winy. Wprawdzie w postanowieniach swych Kodeks francuski mówi jedynie o „małżonku, na którego korzyść rozwód został wyrzeczony" (l'époux qui aura obtenu le divorce), lub o „małżonku, przeciw któremu rozwód został wydany" (l'époux contre lequel le divorce aura été prononcé), lecz jasnem jest, że pod powyższemi określeniami rozumie prawo małżonka winnego i niewinnego, o pierwszym wspo-

minając raz jeden wyraźnie w art. 298, stanowiącym, że w wypadku rozwodu z powodu cudzołóstwa małżonek winny (l'époux coupable) nie będzie mógł nigdy wstąpić w związki małżeńskie ze współuczestnikiem przestępstwa.

Wreszcie od końca XIX-go wieku przekracza śmiało jurysprudencja francuska ramy zakreślone jej przez ustawę, skazując stronę winną rozwiązania małżeństwa na świadczenia, przenoszące w sumie skutki majątkowe, przewidziane w art. 299 — 301, a zarazem pozwalając stronie niewinnej żądać wynagrodzenia i za szkody moralne.

Już więc przy tak ogólnej analizie prawodawstw widzimy jasno linję, rozgraniczającą je, a biorącą za punkt wyjścia stosunek ustawodawcy do winy stron. Szczegółowe zaś rozważenie przepisów odnośnych kodeksów oświetli należycie wpływ tej winy zarówno na prawa majątkowe, jak i osobiste rozłączonych małżonków, oraz zapewne pozwoli nam na ustalanie pojęcia winy w dziedzinie prawa małżeńskiego, stanowiącego jeden z najtrudniejszych do rozwiązania problemów z teorji prawa cywilnego.

JERZY WŁ. ŚLIWOWSKI.

Sędzia, kara i jej wykonanie

Zagadnieniem niezwykle aktualnem i z punktu widzenia kryminologicznego bardzo ważnem jest kwestja swobodnego uznania sędziowskiego w dziedzinie wymiaru kary. Kwestję tę można roztrząsać na tle jej skuteczności oraz, co się z tem łączy, na tle stosunku ustawodawcy do praktycznego zastosowania norm karnych w drodze wymiaru sprawiedliwości. Skoro sankcja karna oznacza ściśle najniższy i najwyższy wymiar kary, jasnem jest, że minimum jej powinno odpowiadać najłagodniejszej winie, maksimum zaś kary powinno spotkać osobnika, który popełnił najcięższy czyn, jaki z punktu widzenia ustawowego byłby w poszczególnym wypadku do pomyślenia. Z wychowawczego jednak punktu widzenia wysokość kary uzależniona być powinna od tego przedewszystkiem, jaki okres potrzebny jest dla readaptacji społecznej przestępcy. Połączenie obu wspomnianych, zdawałoby się przeciwnych, poglądów, zostało z łatwością dokonane przez współczesną naukę, a to dzięki włączeniu do kompleksu winy momentu niebezpieczeństwa społecznego. Dzięki temu można mówić bez narażania się na zarzut konserwatyzmu i wstecznictwa, że im większa jest wina oskarżonego, tem większa winna być kara, która mu jest wymierzana.

W praktyce sądów polskich można zauważyć, że znakomita większość wymiarów kary za rozmaite przestępstwa, za wyjątkiem może nielicznych (mamy tu na myśli, jako wyjątek, przestępstwa polityczne), oscyluje dookoła ustawowego minimum kary. Jest to fakt zastanawiający, przeczący w gruncie rzeczy postulatowi indywidualizacji, spotykany nietylko w Polsce, lecz wogóle w stosunkach środkowo-europejskich. Wagę tego wykazał Exner [1]), dowodząc, że nietylko znakomita większość wymiarów kary zawarta jest w granicach kodeksowo najniższych, lecz że sądy skazują naogół surowiej za przestępstwa, za które ustawa nakazuje stosować łagodniejszą sankcję karną, co sprzeczne jest z wolą i nakazem ustawodawcy. Sędziowie karni dążą częstokroć do wymierzania niskich wyjątkowo kar z pogwałceniem nawet granic ustawowych; wszak w ciągu roku ubiegłego Ministerstwo Sprawiedliwości wydało okólnik, w którym zwróciło uwagę

---

[1]) Fr. Exner. Studien über die Zumessungspraxis der deutschen Gerichte.

na niektóre niewłaściwości przy wymierzaniu kar, związane z przekroczeniem w dół sankcyj karnych obowiązującej ustawy. Okólnik ten wywołały liczne idące w tym kierunku wyroki.

Nie będę tu wspominał specjalnie o art. 54 Kod. Kar. Znaczenie tego przepisu dla należytego wymiaru sprawiedliwości omówił dostatecznie wszechstronnie i głęboko sędzia Bzowski w jednym ze swych artykułów [3]). Zwraca on tam uwagę na konieczność przestrzegania przez polskich sędziów tego podstawowego zasadniczego artykułu, a więc wierzy w możność jego zastosowania. Ja osobiście pozwolę sobie wbrew temu zauważyć, że art. 54 K. K. właściwie w życie nie wszedł, do dziś dnia jest on naogół przepisem martwym i nie wiem, kto go potrafi ożywić, mając przeciwko sobie tych wszystkich, którzy przyzwyczajeni są do dawnego sposobu myślenia. A jeśli trafi się sędzia, który zapragnie udowodnić, że przecież jest się na czemś przy wymiarze kary oprzeć, że istnieją pierwiastki istotne w sprawie, których funkcją pewnego rodzaju jest wymiar kary właśnie w świetle art. 54 K. K., to wkrótce zapewne zrezygnuje on z tego rodzaju komentowania prawa, a to z chwilą, gdy taki oparty na całokształcie wymienionych w tym artykule okoliczności wyrok druga instancja uchyli, dając tradycyjnym zwyczajem, biegnącym po linji najmniejszego oporu, szablonowy wymiar kary, sprzeczny z ideą jej indywidualizacji.

Zamało wogóle uwzględniamy ducha ustawodawcy, albo też zamało tego ducha rozumiemy. Pracujemy, my dwie generacje młodszych i starszych sędziów, wychowane w odmiennych szkołach i metodach rozumowania, przedzieleni instancjami sądowemi. Naprawdę zbyt mało wiemy o sobie, my dwa pokolenia polskiego sądownictwa karnego. Starsi zapewne patrzą na nas, jak na młodych ludzi, których temperament i zbytnia młodość ponosi. A młodzi mają w stosunku do starszych, oprócz niewątpliwego szacunku, sporą dozę kompletnej obcości. Między temi dwoma pokoleniami leży częstokroć głęboka przepaść różnicy zasadniczych poglądów, zapatrywań na cel i funkcję kary, na prawa jednostki, na humanitaryzm sędziego.

Obowiązywać nas winien bezwzględny, bezwarunkowy posłuch nakazom ustawodawcy. Nawet jeśli coś pozostawia naszemu swobodnemu uznaniu, winniśmy doszukiwać się jego ducha, aby sprawę rozstrzygnąć po linji naszego obowiązku. Bo czemże my, sędziowie, jesteśmy, jeśli nie podwładnymi ustawodawcy; jesteśmy przedewszystkiem sługami prawa. Młodym pokoleniom prawniczym musimy za wszelką cenę przekazywać kult dla tego ducha, zrozumienie intencji ustawodawcy poto, aby nasz wzorowy i postępowy Kodeks Karny naprawdę wszedł w życie.

Ale nietylko dlatego, że sądownikom naszym brak jest często należytego zrozumienia ducha kodeksu, — nie wierzę w możliwość istotnego stosowania art. 54 K. K., lecz dla innych jeszcze przyczyn. Przepis ten dla wprowadzenia go w życie wymaga specjalnej *służby sprawiedliwości*. Któż bowiem będzie konstatował dotychczasowe życie, istotny stosunek do pokrzywdzonego, zachowanie się oskarżonego po dokonaniu przestępstwa, moralne podłoże, będące wynikiem warunków rodzinnych, społecznych, środowiskowych. Czyż sam sędzia? Oczywiście nie. Nie ma na to czasu, ani możności. Może on tylko sprawdzać dane, dostarczone mu przez innych i zagadnienia te w pryzmacie wymiaru kary oceniać. Czyżby policja? Sądzę, że ma na to zbyt mało czasu i uzdolnienia. Do stworze-

---

[3]) K. Bzowski. Z zagadnień polityki kryminalnej, „Głos Sądownictwa" Nr. 10 1934.

nia policji sądowej w świetle projektu prok. Siewierskiego jest u nas ogromnie daleko. Pozostaje jedno jedyne środowisko, skupione w specyficznej organizacji: społeczeństwo, zorganizowane w akcji społecznej pomocy sądowej, jak to ma miejsce zagranicą. Tej także organizacji nam trzeba, aby art. 54 K. K. naprawdę wszedł w życie. Społeczeństwo żąda dopuszczenia go do udziału w wymiarze sprawiedliwości. żądało tego kiedyś drogą instytucji sądów przysięgłych, które musiały naogół zostać zarzucone, gdyż szerzyły przeważnie kult niekompetencji. Ta droga współpracy społeczeństwa z wymiarem sprawiedliwości okazała się niewątpliwie niecelową. Ale społeczeństwo niezmiernie silnie przy prawie brania udziału w wymiarze sprawiedliwości obstaje, broni go, walczy o nie — i chyba ma słuszność. Chodzi tylko o to, by wysiłki i dążenia w tym względzie skierować na drogę korzystną dla wymiaru sprawiedliwości. Taką drogą jest właśnie stworzenie społecznej pomocy sądowej (Soziale Gerichtshilfe). Nie będziemy tu tłumaczyć szczegółowo, na czem ona polega. Zaznaczymy tylko, że ta właśnie organizacja powołana jest najbardziej do badania społecznego podłoża i społecznych objawów przestępczości, tych wszystkich indywidualnych przeżyć, emocyj, wydarzeń, zmian, a nawet do stawiania wniosków, co do konkretnych sposobów terapeutycznych (w Niemczech nierzadko bywa wysłuchiwana jej opinja, co do celowości zawieszenia wykonania kary). Gdybyśmy mieli pod ręką należycie wyspecjalizowanych pracowników społecznej pomocy sądowej, to może niejednokrotnie inaczej wypadłby nasz wyrok, może zawiesilibyśmy karę komuś z tych, którym jej nie zawieszamy, a surowiej ukarali rzekomo mało społecznie niebezpiecznego sprawcę. Może nawet serce i umysł tych, którzy nowość naszego kodeksu niechętnie powitali, musiałoby wdrożyć się w nowe karby, przyciągnięte nietylko niewątpliwem pięknem instytucji, ale przedewszystkiem jakiemś silnem, podświadomem przekonaniem, że w tych warunkach napewno lepiej, napewno skuteczniej będzie się wymierzać sprawiedliwość.

I jeszcze jedno we wspomnianej materji. Mówi się tak wiele o naszem oderwaniu od życia, o naszem skostnieniu w paragrafy, o naszem oddaleniu się od społeczeństwa. Zaiste, wiele w tem jest prawdy: niejednokrotnie jesteśmy obcy, jakże bardzo obcy życiu, które mamy kształtować. Jeżeli możliwem jest jednak zwalczanie przestępczości, to nastąpić to może nietylko dzięki wyłącznie naszym siłom, ale także dzięki wspólnym wysiłkom w formie organizacyjnej akcji współpracy w imię sprawiedliwości. Społeczna pomoc sądowa, jako organizacja, zaspokajająca żywiołowy pęd społeczeństwa do udziału w wymiarze sprawiedliwości będzie niezmiernie nam w tym wymiarze pomocną, rozszerzając nasze horyzonty osądu, pozwalając nam widzieć daleko poza granicami sali sądowej, pozwalając naprawdę wymiar sprawiedliwości w myśl postulatów kodeksowych wymierzać.

Zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności jest także oparte na indywidualizacji tegoż wymiaru. I tym dziale panują u nas liczne braki, niedociągnięcia i wady. I tutaj wkradł się szablon, rutyna. Zawiesza się często wszędzie i wszystkim karę w tych wypadkach, gdy prawo tego nie zabrania. Podam charakterystyczny przykład z mej własnej praktyki. Dwóm złodziejkom recydywistkom, skazanym przez sąd I-ej instancji, sąd odwoławczy karę zawiesił (lista karalności przedstawiała się niezmiernie imponująco). Na zwróconą sędziemu referentowi uwagę, że przecież jest to sprzeczne z ustawą, oświadczył mi, że był przekonany o winie oskarżonych, jednakże brak było dostatecznie silnych dowodów. To rozumowanie jest niezmiernie charakterystyczne. Zawieszenie ma być zatem czemś pośredniem pomiędzy skazaniem, a uniewinnieniem. Efektywną zaś karę uwa-

ża się za coś bezwzględnie złego, coś, co może tylko zaszkodzić, nigdy zaś nie pomoże. Zaprawdę z takiem rozumowaniem daleko nie zajdziemy w doskonaleniu naszej sprawiedliwości karnej. Z reguły zawiesza się karę ukaranym poraz pierwszy. Objaw ten jest niezmiernie częsty. Z drugiej strony w praktyce naszej przeważnie nigdy się kary nie zawiesza, jeśli w grę wchodzi interes państwa lub władz (opór, zniewaga w czasie pełnienia czynności). Te poglądy zdążyły się już utrzeć i wskazują znowu na zaprzepaszczenie ducha indywidualizacji. Zawieszenie kary ostatnio ogromnie zmieniło swój profil naukowy. Ponieważ związane jest z niem zrezygnowanie ze stosowania terapji penitencjarnej, należy dokładnie zważyć, czy sprawca i bez wykonania kary powstrzyma się na przyszłość od popełnienia przestępstw. Unikajmy takich skutków, na które razu pewnego trafiłem w praktyce. Za użycie noża w bójce sprawca został skazany z zawieszeniem kary. Na wieść o wyroku kolega jego rzucił się na jednego ze świadków oskarżenia, krzycząc: „jak z zawieszeniem, to można bić!" i poranił go. Oto jak często ulica rozumie zawieszenie: jako względność i tolerowanie przestępczości. Baczmy, abyśmy dzięki fałszywemu humanitaryzmowi, dzięki nadużyciu szlachetnej instytucji, nie popadli w konflikt z jej podstawami, co więcej, nie stali się dzięki naszemu osądowi propagatorami przestępczości. W tej dziedzinie musimy być szczególnie ostrożni, musimy nadewszystko czuwać, bowiem zawieszenie obejmuje nietylko przestępcę przypadkowego, ale także takiego, który swojem zachowaniem się przed i po przestępstwie w świetle art. 54 K. K. daje rękojmię pewności, iż do przestępczości nie powróci, daje gwarancję, że przestępczość jako taka jest absolutnie obcą jego osobowości. Musimy także zważać, byśmy nie naruszyli niezmiernie ciągle silnego społecznego instynktu odpłaty, będącego nietylko punktem wyjścia, ale i zawsze sprawdzianem wymiaru sprawiedliwości. Tylko jeśli dwa wspomniane warunki zostaną spełnione, wolno nam karę zawiesić.

Trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć: każdy odpowiedzialny jest za wykonywaną przez siebie pracę. Winniśmy być odpowiedzialni za skuteczność naszych wyroków karnych, za skuteczność tych środków, które stosujemy i zalecamy, a ich niecelowość lub niedostateczność będzie dowodem, że nie spełniliśmy należycie odpowiedzialności, na nas ciążącej, że nie potrafiliśmy podołać naszemu zadaniu. Skuteczność naszych wysiłków, to zmniejszanie recydywy i istotne zwalczanie przestępczości. Ustawodawca dał nam do ręki szereg środków wszechstronnych i radykalnych, stosujmy je, a jeśli się okażą nie wystarczające, żądajmy i wołajmy o inne, których, jako sądownicy, treść, formę i jakość winniśmy wskazać. Od nas, a nie od kogo innego powinna się rozpoczynać wszelka reforma, gdyż my przedewszystkiem jesteśmy odpowiedzialni za kulturę prawną, za ład, za bezpieczeństwo, za poszanowanie prawa. Lecz po to, aby cele nasze zostały osiągnięte, trzeba czegoś więcej, aniżeli posłuchu i dyscypliny względem ustawodawcy. Trzeba wielkiej wiary w dzieło odbudowy społecznej, nad którem się pracuje, wiary, która będzie budowała fundament środków penitencjarnych, zarządzanych w wyroku.

Przestępczość jest objawem ogólno-społecznym; zwalczyć ją może skutecznie akcja społeczno-państwowa także ogólna o jak najszerszem podłożu. Tylko wzajemna, zgodna, ciągła i harmonijna współpraca tych wszystkich, którzy z tytułu swego stanowiska lub pracy powołani są do zwalczania przestępczości, osiągnąć może należyte rezultaty. Zarówno bowiem wymiar sprawiedliwości, jak i racjonalne postępowanie wykonawcze są nie do pomyślenia bez należytej współpracy społeczeństwa, zorganizowanego

w Patronatach, w komitetach więziennych, w wymienionych wyżej organach społecznej pomocy sądowej.

Czy istnieją u nas wspomniane organizacje, a jeśli istnieją, czy cieszą się wzajemnem zaufaniem? Brak u nas zupełnie organizacji społecznej pomocy sądowej, a na jej rychłe wprowadzenie także się nie zanosi. Akcja Patronatów, aczkolwiek od 2 — 3 lat większa, niż poprzednio, także nie wykazuje należytego natężenia. W wielu miastach Rzeczypospolitej istnieją dość liczne komórki „Patronatów", Towarzystwa Opieki nad więźniami, jednak często działalność jest ledwo widoczna i daje znać o sobie tylko wyjątkowo. Ale najsmutniejszym objawem w tej dziedzinie jest niezmiernie słaby udział sędziów w pracach Patronatów. Absencja ta jest zadziwiająco niezrozumiała. Przecież praca Patronatów jest dla wymiaru sprawiedliwości niezmiernie ważna, gdyż w sposób istotny przyczynia się do zmniejszania przestępczości. Zapobiegawczo-społeczna akcja tych zrzeszeń ma jeszcze inne ważne zadanie, którego tak wielki brak jest przy ferowaniu wyroków — osobistego, bezpośredniego kontaktu z przestępcą. Zdaniem mojem, sprawę tę należy uregulować w ten sposób, by w każdem większem mieście w siedzibie sądu I instancji (najczęściej grodzkiego) przewodniczącym „Patronatu" był miejscowy sędzia lub kierownik sądu. Jako przewodniczący takiego Patronatu od półtora roku, wiem, jak instytucja ta była mi, jako sędziemu, pomocną w walce z przestępczością. Przestępcy, których uważałem często za niepoprawnych recydywistów, wrazie otrzymania takiej, czy innej pomocy, polegającej bądź na wyszukaniu im pracy, bądź nawet na drobnym zasiłku w naturze, bardzo często powstrzymywali się od dokonywania przestępstw majątkowych. W rezultacie po wprowadzeniu „Patronatu" przestępczość zmniejszyła się w mieście, gdzie urzęduję, o 15%. Oczywiście, że względy natury materjalnej grały tutaj swoją rolę, ale najważniejszą rzeczą była niewątpliwie zadzierżgnięta nić zaufania pomiędzy sędzią a przestępcą: złodziej wstydził się kraść dalej, wiedząc, że podana mu była pomocna dłoń. Ten moment uważam za bardzo istotny. Może on wykazać, jak wiele za pośrednictwem udziału naszych sądowników w społecznej akcji antyprzestępczej zdziałać możemy. Niech sędzia, biorący udział w pracy patronackiej, nie należy do wyjątków. Niech nasze władze nadzorcze zalecą branie udziału w tej akcji i niech opinja i kwalifikacje danego sędziego będą uzależnione nie tylko od tego, czy w wyrokach swych dobrze kodeks komentuje, lecz także od tego, jak skutecznie dzięki swoim zarządzeniom zwalcza przestępczość, jak życie człowieka powierzonego jego osądowi tworzy i kształtuje.

W związku z tem ostatniem właśnie poruszyć należy na tem miejscu mało znaną u nas kwestję ustosunkowania się sądownictwa do więziennictwa. Coraz więcej w literaturze i w publicystyce naukowej, zarówno jak i w poważnych dziełach, porusza się kwestję konieczności udziału sędziego w dziedzinie wykonania kary. Dwa najbliższe wielkie kongresy naukowe zajmują się tą kwestją (XI kongres penitencjarny w sierpniu r. b. w Berlinie i IV Międzynarodowy Kongres Prawa Karnego w Atenach w 1936 r.). W naszych jednak warunkach kwestja ta wydaje się jakąś nowinką, która nowością zagadnienia przestrasza i olśniewa; postulat aplikacji sądowej w więzieniu jest u nas prawie nieznany. A szkoda, gdyż w ten sposób wszyscy sędziowie mieliby pojęcie o pracy i warunkach pobytu w więzieniu ludzi, których tam będą umieszczać. Kwestja ta znowu staje się aktualną, a to wobec projektu przedłużenia aplikacji sądowej. Gdy na praktycznych studjach przygotowawczych kandydat na sędziego będzie spędzał więcej

czasu, może znajdzie się chociaż pół roku na delegowanie go na aplikację tam, dokąd później będzie on wysyłał skazanych — do więzienia.

Tyle się mówi dziś o charakterze wychowawczym kary. Niestety mówi się tylko. Mniej się o tem myśli, a najmniej wierzy. Zbytnio długo widzieliśmy w więzieniach akademje przestępstwa, aby nagle dostrzec w nich szkoły kształcenia obywatelskiego. A jednak ustawodawca, nasz najwyższy przełożony, tego żąda i wymaga. Jeśli zaś w rolę i funkcję więzienia nie wierzymy, jeśli uważamy, że dobrze będzie, jeśli czyjegoś charakteru nie wypaczy, gdy możliwość terapji poprawczej wyłączamy, na czemże w gruncie rzeczy polegać będzie ów tak szumnie brzmiący wymiar sprawiedliwości? Czyżby na stosowaniu sankcyj, krótkotrwałych kar pozbawienia wolności, które nikogo już zastraszyć nie mogą? Czyżby na automatycznem zawieszaniu kar w wypadku popełnienia przestępstw poraz pierwszy, bez dokładnej analizy wypadku podlegającego osądowi? I czyż w tych wyjadkach naprawdę spełniamy swoją rolę, działając tak, jak ustawodawca tego od nas żąda, działamy społecznie twórczo? Osąd karny dawno przestał być czysto myślową funkcją podciągania stanu faktycznego pod przepis kodeksowy. Dziś stał się czemś daleko większem, stworzył wartość życiową samoistną, pełną treści, wartość kinetyczną, twórczą, rozwojową: jest pomocą świadczoną przez sędziego społeczeństwu i podsądnemu, pomocą, na której dnie zawarty jest sekret i tajemnica „sztuki pomagania" (Die Kunst zu helfen) [3]).

Współpraca sądownictwa orzekającego z organami wykonawczemi staje się palącą koniecznością. Powierzanie decydowania o przedterminowem uwolnieniu władzom więziennym lub urzędom prokuratorskim jest niczem innem, jak zezwoleniem na zmianę prawomocnego „niezmienialnego", rzekomo nie ulegającego najmniejszej modyfikacji wyroku sądowego, przez inne zgoła, aniżeli sędziowskie, czynniki. Kwestja ta w pierwszym rzędzie musi ulec zmianie w sensie powierzenia decyzji w tej materji bądź sądom orzekającym, bądź specjalnym organom sądownictwa wykonawczego. Kwestja wychowawczego charakteru kary musi być inaczej przez sądy zrozumiana. Z jednej strony trzeba warunki więzienne na tyle poprawić, aby względy wychowawcze nie były tylko papierową fikcją, ale istniejącą rzeczywistością. Z drugiej zaś strony trzeba bliżej zespolić i połączyć węzłem wspólnej pracy ideowej dwa państwowe organa walki z przestępczością, które dotąd nie utrzymują ze sobą żadnego prawie kontaktu. Ten stan musi ulec zmianie: ulegnie najlepiej, jeśli od pierwszych chwil przygotowywania się do pracy sędziowskiej przyszli sędziowie i prokuratorowie zapoznają się praktycznie z organizacją więziennictwa. Ulegnie jeszcze bardziej, jeśli niektóre dziedziny, z istoty rzeczy osądowi podlegające, wyjmiemy z pod kompetencji urzędników administracyjnych i naturalnej kompetencji sądów powierzymy. Inne wówczas będzie zrozumienie roli więzienia, funkcyj kary, inne zrozumienie dla dzieła readaptacji społecznej, której przeprowadzenie jest zadaniem więzienia. Nie będzie zaprawdę wówczas takich paradoksów, z jakiemi dziś się spotykamy. Polski regulamin więzienny z 21. VI. 1931 r. stanowi, że systemowi progresywnemu (a więc takiemu, który ma na celu stopniowe, na wychowawczem podłożu oparte przygotowanie więźnia do życia na wolności) podlegają więźniowie skazani conajmniej na karę 3 lat pozbawienia wolności. Oczywiście dotyczy to w znacznej większości więźniów skazanych za przestępstwa przeciwko mieniu. Ale zaiste trzeba być chyba conajmniej kilka razy karanym, np. za kradzież, a więc mieć

---

[3]) Salomon. Soziale Diagnose. Berlin 1927.

ustawowo wymagane kwalifikacje do umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych, ażeby w opinji większości naszych sędziów zasłużyć na trzy lata pozbawienia wolności. Powstaje wówczas paradoksalna sytuacja, że wzmożonej akcji wychowawczej mają ulegać ci, na których z pewnością już żadnego wpływu nie wywrze, których tylko należy izolować. Rodzi się wówczas samorzutnie pytanie: poco te wszystkie wysiłki, poco zmarnowane siły, trud i pieniądze, poco akcja zgóry skazana na niepowodzenie.

I jeszcze jedna kwestja, najwięcej paląca i boląca. Możnaby ją zatytułować: nauka a polskie sądownictwo karne. O tym rozdziale dałoby się i dużo i mało powiedzieć. Tak mało, tak przeraźliwie mało pisze się u nas w zakresie prawa karnego i kryminologji. Brak prawie zupełnie perjodyków, wyłącznie tym zagadnieniom poświęconych. Brak zamiłowań, brak chętnych. Naskutek niedostatecznej znajomości języków panuje kult ignorancji w dziedzinie literatury obcej. Całemi latami nie tłumaczy się na nasz język podstawowych, obcych dzieł. Nie wychowuje się młodzieży w szlachetnem, intensywnem, ustawicznem dążeniu do nauki. Oczywiście trudno za to wszystko winić sądownictwo. Trzeba winić także innych. Niema u nas tych pięknych tradycyj uniwersyteckich, które istnieją na zachodzie i na południu. Tam dba się o młodych. Tam każdy z profesorów dba o młody naukowy narybek, szuka następców, szuka tych, którzyby głosili jego zapatrywania i poglądy, tworzy szkołę. U nas zjawisko to należy do rzadkich wyjątków. Nie dziw więc, że w takich warunkach, w których jedyny w kraju instytut kryminologiczny w Warszawie musiał być skasowany naskutek braku słuchaczy, sądownictwo nie szerzy kultu nauki. Nie można zresztą czynić mu z tego powodu specjalnego zarzutu. Warunki nasze tak się układają, że wszystko sprzyja zmechanizowaniu i zrutynizowaniu. Nie znajdujemy na terenie sądownictwa karnego zainteresowań, idących w kierunku naukowym, ani głębokich umiłowań, a sądownicy, pracujący na tem polu, należą do wyjątków. A szkoda. Nauka, a zwłaszcza nauka prawa karnego i kryminologji to najszczytniejsze dążenie do odkrycia, do zdobycia prawdy, do poznania człowieka przestępnego, do znalezienia najskuteczniejszych środków, właściwych do jego społecznej readaptacji, to odkrycie najwłaściwszych sposobów kształtowania, urabiania, tworzenia jego charakteru.

Niema u nas towarzystw, szerokie rzesze sądowników faktycznie obejmujących, poświęconych kwestjom naukowym i rozwijających żywszą działalność. I nie dlatego, że brak inicjatywy. Są tacy, którzy ją dają. W gronie naszem panuje cisza, nieomal martwota, marazm i prostracja, a zainteresowania z reguły nie sięgają poza jurysprudencję Sądu Najwyższego. W sąsiadujących Niemczech, poza wielką ilością innych zrzeszeń prawniczych w dziedzinie prawa karnego i nauk z niem związanych, istnieją dwie wielkie organizacje, noszące wspólną piękną nazwę Arbeitsgemeinschaft (Zjednoczenia współpracy). Pierwsze dla reformy kodeksu karnego (kwestja ta jest aktualna w Niemczech od lat mniej więcej 30), drugie dla reformy postępowania wykonawczego karnego (für die Reform des Strafrechts, für die Reform des Strafvollzuges). W zrzeszeniach tych biorą udział i współpracują w harmonijnej zgodzie sądownicy, wybitniejsi adwokaci, profesorowie i docenci wyższych uczelni, wyżsi urzędnicy ministerjalni i administracyjni. I nietylko w Niemczech istnieją i rzeczowo pracują tego rodzaju organizacje. Istnieją podobne w Szwajcarji, w Anglji, we Włoszech. O ile kwestja reformy prawa karnego jest dla nas nieaktualną z powodu niedawnej kodyfikacji, o tyle ciągle na czasie jest zagadnienie reformy więziennej, stopniowego ulepszania postępowania wykonawczego karnego. Kiedyż się do-

czekamy podobnych ośrodków akcji i reformy, ośrodków, gdzie rola sądownictwa nie będzie się kończyła na wydawaniu rzekomo ferowanych według zasad indywidualizacji, w gruncie zaś rzeczy tradycyjnie zautomatyzowanych i zrutynizowanych wyroków?

I jeszcze jedno: cicho jest o nas zagranicą, rozpaczliwie cicho. Przeglądając wykazy literatury w wielu obcych pismach kryminologicznych z trudem, po wielu poszukiwaniach natrafi się przypadkowo na polskie nazwisko. Nauce polskiej zagranicą nie czynimy tem zbytniej propagandy. Nikt o nas nie wie prawie, nic o nas nie słychać. Gdy się widzi, że Rosja współczesna, nie mówiąc już o innych państwach, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Włochy, Niemcy, Szwajcarja, — pomimo swego odseparowania, rzuca niezmiernie wiele, jak na swoje warunki, dzieł, artykułów na światowy rynek wiedzy w naszej dziedzinie, gdzieś w głębi serca odczuwa się bolesny, dojmujący wstyd. Ale cóż z tem ma właściwie sądownictwo? Formalnie nic. Nie ono jest specjalnie powołane do szerzenia kultu nauki. Ale ono jest żywym, czującym sprawdzianem, ono jest szkołą doświadczalną i praktycznem stwierdzeniem słuszności tez i poglądów naukowych. Trzeba widzieć jego rozkwit i rozwój we Włoszech, rzetelny, pracowity, systematyczny udział w pracach naukowych w Niemczech, aby naprawdę zrozumieć, że zawód nasz stanowi niewyczerpaną kopalnię doświadczeń i możliwości o podkładzie wybitnie naukowym, nie zaś zwykły młyn biurowy, „młyn sprawiedliwości".

TADEUSZ KOSTECKI.

Paserstwo w K. K. 1932 r.

Kodeks Karny 1932 r., zgodnie z nowoczesnym prądem nauki prawa karnego, wyodrębnia paserstwo, jako pojęcie samoistnego przestępstwa, zrywając łączność konstrukcyjną paserstwa z przestępstwami, zapomocą których rzeczy, stanowiące przedmiot paserstwa, zostały uzyskane. Z pośród ustaw karnych, obowiązujących w Polsce przed wprowadzeniem w życie K. K. 1932 r., dążenie doktryny do wyodrębnienia paserstwa, jako przestępstwa samoistnego, znalazło wyraz jedynie w kod. karn. ros., co jest zresztą zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę, że kodeks ten był z pośród trzech obowiązujących u nas najnowszym (1903 r.). Kodeks karny niemiecki i ustawa karna austrjacka nie znały paserstwa jako odrębnego przestępstwa, uważając je bądź za „popieranie" (k. k. niem. „Begünstigung und Hehlerei"), bądź za „uczestnictwo" (ust. karna austr.). W k. k. ros. znać jeszcze w ujęciu konstrukcyjnem pojęcia paserstwa nowość doktryny i pewne niezdecydowanie ustawodawcy. Rozciągając pojęcie paserstwa na przedmioty, pochodzące ze wszelkich zbrodni i występków, k. k. r. umieścił jednak art. 616 — o paserstwie w dziale, poświęconym „Nieuczciwościom majątkowym", łącząc w ten sposób paserstwo z przestępstwami przeciwko mieniu. Pozatem dla istnienia paserstwa z art. 616 k. k. r. niezbędne było ustalenie c e l u przyjęcia rzeczy, pochodzących z przestępstwa, przyczem cel, niezbędny dla kwalifikacji czynu, jako paserstwa, był dokładnie tam określony (nabycie, ukrycie, zbycie, zastaw). W Kod. Karn. 1932 r. ustawodawca, wychodząc z założenia, że istotą paserstwa jest wprowadzanie w obrót rzeczy, pochodzących z przestępstwa, a podstawą karania — społeczna szkodliwość obrotu rzeczami w ten sposób uzyskanemi (Kom. Kod. t. V z. 4 str. 85—87), umieszcza artykuły traktujące o paserstwie (160, 161) w dziale poświęconym przestępstwom „prze-

ciwko porządkowi publicznemu". Wyodrębnione w ten sposób paserstwo nie stoi, jak już wyżej podkreśliłem, w żadnym związku ani konstrukcyjnym, ani redakcyjnym z przestępstwami, zapomocą których rzeczy, będące przedmiotem paserstwa, zostały uzyskane. Uwidacznia się to przedewszystkiem w odrębnej sankcji karnej, przyczem, jako jedyną karę za paserstwo umyślne (art. 160), K. K. przewiduje więzienie i grzywnę. Dla istnienia przestępstwa z art. 160 konieczna jest jedynie świadomość sprawcy, że rzecz przez niego przyjmowana pochodzi z przestępstwa (aczkolwiek ustawodawca nie określa tego ściśle, to jednak z analizy art. 12 K. K. i mot. Ust. wynika, że chodzi tu jedynie o zbrodnie i występki, a nie o wykroczenia, których ustawodawca nie nazywa przestępstwami), natomiast obojętne jest, w jakim celu sprawca rzecz, pochodzącą z takiego źródła, przyjmuje, jak również obojętna świadomość sprawcy co do tego, zapomocą jakiego mianowicie przestępstwa rzecz, stanowiąca przedmiot paserstwa, została uzyskana. Wymiar kary, zgodnie zresztą z ogólną polityką karną K. K., pozostawiony jest do uznania sędziego orzekającego. O ile jednak górną granicą kary sąd nie jest skrępowany i przy istnieniu okoliczności obciążających (art. art. 60, 84, 291 K. K.) może wyjść daleko poza nią, to przy istnieniu choćby najbardziej na uwzględnienie zasługujących okoliczności łagodzących — poniżej 6 mies. więzienia i 5 zł. grzywny (art. 12 i 42 K. K.) zejść nie może. Ta sztywna dolna granica wymiaru kary za paserstwo przy jednoczesnem rozciągnięciu pojęcia paserstwa na rzeczy, pochodzące ze wszystkich przestępstw, przyczem niektóre z nich, jako stojące bezpośrednio na granicy z wykroczeniami (art. 270, 262 § 3), traktowane są w kodeksie z pobłażliwą wyrozumiałością, nie wydaje się słuszną, zgodnie bowiem z koncepcją art. 160 K. K., będzie paserstwem, świadome co do pochodzenia rzeczy, zarówno nabycie w celach zysku rzeczy pochodzących z rozboju połączonego z morderstwem, przyjęcie w celu spożycia zwierzyny lub ryby uzyskanej zapomocą naruszenia cudzego prawa polowania lub rybołóstwa (art. 270), jak wreszcie spożycie z nędzy kawałka chleba znalezionego przez inną osobę (art. 262 § 3). Wszystkie te stany faktyczne będą paserstwem umyślnem, przewidzianem w art. 160 K. K., i za wszystkie sąd będzie zmuszony wymierzać karę więzienia i grzywny. W praktyce wytwarza się niejednokrotnie dla sądu orzekającego paradoksalna konieczność skazywania pasera na 6 miesięcy więzienia, przy jednoczesnem ukaraniu sprawcy przestępstwa, zapomocą którego rzecz, stanowiąca przedmiot paserstwa, została zdobyta, na niewielką grzywnę, lub zwalnianiu go wogóle od kary. Paradoks ten potęguje się jeszcze w wypadkach, gdy czyn pasera został popełniony w tych samych okolicznościach, które uzasadniają stosowanie dla sprawcy, dającego paserowi rzecz, nadzwyczajnego łagodzenia kary (art. 59 K. K.), lub sędziowskiego prawa łaski (§ 2 art. 257 i § 4 art. 262 K. K.). Dla uniknięcia tak rażącej dysproporcji w wymiarze kar, sądy orzekające w praktyce wbrew oczywistym przesłankom procesowym (udowodniona świadomość pochodzenia rzeczy) bądź kwalifikują czyn pasera z art. 161 K. K., bądź karę zawieszają, bądź wreszcie powracają w wyrokowaniu do zarzuconej przez K. K. teorji uczestnictwa. Praktyka taka, mająca na celu jedynie uzyskanie możności zejścia poniżej dolnej granicy kary, przewidzianej w art. 160 K. K., w wypadkach, gdy sąd uważa wymierzanie kary 6 miesięcy więzienia za niewspółmierne z czynem oskarżonego, nie może być oczywiście uważana za słuszną. Kwestja bezzasadności i niecelowości stosowania zawieszenia kary jako środka jej łagodzenia była niejednokrotnie poruszana na łamach „Głosu Sądownictwa", szkodliwość zaś dla powagi

wymiaru sprawiedliwości „ekwilibrystycznych" zmian kwalifikacji przestępstwa, wbrew jego wyraźnemu stanowi faktycznemu, jest aż nadto oczywista. Praktyka taka wskazuje niewątpliwie, że sankcja karna art. 160 K. K. nie wytrzymuje zetknięcia się z życiem. Aczkolwiek konstrukcja samego pojęcia istoty przestępstwa paserstwa nie wymaga więzów redakcyjnych ani logicznych z przestępstwami, zapomocą których rzeczy, stanowiące przedmiot paserstwa, zostały uzyskane, jednak sankcja karna nie może być zupełnie oderwana od sankcyj, za te przestępstwa przewidzianych. W praktyce paserstwo zawsze będzie przestępstwem wtórnem, niemożliwem do pomyślenia bez uprzedniego popełnienia innego przestępstwa, t. j. tego, zapomocą którego przedmiot paserstwa został uzyskany. I dlatego też dla sędziego nie jest i nie może być obojętną świadomość sprawcy paserstwa, z jakiego mianowicie przestępstwa rzecz pochodzi (sędzia ma ustawowy obowiązek wzięcia tej okoliczności pod uwagę — art. 54 K. K.). Nie trzeba również zapominać i o tem, że zadanie polityki karnej przy karaniu paserstwa jest nader rozległe i że polityka ta zawierać powinna zarówno środki unieszkodliwienia zawodowego pasera przez usunięcie go poza nawias społeczeństwa, jak i oduczenia pewnej, skądinąd uczciwej, części społeczeństwa od „okazyjnego" kupna rzeczy, pochodzących w istocie z przestępstw mniejszej wagi. I o ile sędzia znajdzie w dyspozycji karnej art. 160 K. K. odpowiednie środki dla ukarania „pasera" w potocznem tego słowa znaczeniu, o tyle środków tych zabraknie mu dla „pasera" przypadkowego. Kara 6 miesięcy więzienia musi być uznana niewątpliwie za niewspółmierną i nie odpowiadającą celowi polityki karnej, przy karaniu sprawcy kupna „okazyjnego" rzeczy (małej wartości) znalezionej, lub kupna zwierzyny, zdobytej w drodze pogwałcenia cudzego prawa polowania. Kary za przestępstwa tego rodzaju powinny być raczej środkiem wychowawczym, czemu ich nadmierna wysokość stoi na przeszkodzie. Należy przeto uznać, że sankcje karne art. 160 K. K., przy rozciągnieciu pojęcia paserstwa przez kodeks na przestępstwa różnej wagi i wynikające z różnych pobudek, są zbyt mało elastyczne i jako takie nie osiągają celu zamierzonego przez ustawodawcę. Zdaniem mojem, dyspozycja karna art. 160 wymaga nowelizacji i wprowadzenia obok kary więzienia również i kary aresztu, a oprócz tego dodania § 2 treści następującej: *„Sąd może od kary uwolnić, jeżeli sprawca z nędzy przyjął bezpłatnie, celem użycia, małej wartości przedmiot pierwszej potrzeby, pochodzący z przestępstwa"*. Natomiast pozostawienie obligatoryjnej grzywny, przewidzianej przez art. 160 K. K., nie wydaje mi się uzasadnione. Przy szerokiem pojęciu paserstwa przez K. K. możnaby podzielić paserstwo (pod względem pobudek działania) na dwie zasadnicze grupy: a) dokonane w celach zysku i b) dokonane w innych celach. Przy ustaleniu, że paserstwo zostało popełnione z chęci zysku, sąd wymierzy grzywnę z mocy art. 42 § 2 K. K., przy ustaleniu zaś innych pobudek przestępstwa, wymierzanie grzywny wydaje się niezgodne z ogólną polityką karną K. K.

W art. 161 kodeks wprowadza pojęcie „paserstwa nieumyślnego", nakładając na społeczeństwo obowiązek szczególnej ostrożności przy obrocie. Podmiotem paserstwa nieumyślnego może być każdy a nietylko handlujący (który z racji swego zawodu obowiązany jest do szczególnej ostrożności — zasada odmienna niż w k. k. ros.). Paserstwem nieumyślnem w ujęciu art. 161 K. K. będzie „nabycie, lub przyjęcie w jakimkolwiek celu rzeczy" wśród takich okoliczności, że sprawca powinien przypuszczać, „że została uzyskana zapomocą przestępstwa". Okoliczności te oczywiście powinny być traktowane z czysto subjektywnego punktu widzenia spraw-

cy. Z istoty swej paserstwo nieumyślne jest właściwie wykroczeniem (również i polityka karna sądów orzekających stoi na tem stanowisku, bowiem w przeszło dwuletnim okresie czasu stosowania w praktyce K. K. 1932 r., nie było, zdaje się, ani jednego wypadku skazania z art. 161 K. K. na karę surowsza nad 3 mies. aresztu i 3000 zł. grzywny), zaś przez wprowadzenie go do K. K. stało się występkiem. Zadaniem art. 161 K. K. jest zwalczanie obrotu rzeczami, pochodzącemi z przestępstwa pod maska „okazyjności". Każde kupno „okazyjne", t. j. po cenach dużo niższych od przeciętnych, od osoby nieznajomej nie handlującej może być właściwie, o ile następnie okaże się, że przedmiot tranzakcji został uzyskany zapomocą przestępstwa, zakwalifikowane, jako przestępstwo z art. 161 K. K. Zasadniczą różnicą stanów faktycznych przestępstw z art. 160 i 161 K. K. jest rodzaj świadomości sprawcy co do pochodzenia rzeczy z przestępstwa. Dla kwalifikacji przestępstwa z art. 160 K. K. wymagana jest pełna świadomość sprawcy pochodzenia rzeczy z przestępstwa, natomiast dla kwalifikacji z art. 161 K. K. potrzebne jest ustalenie takich okoliczności, które w psychice sprawcy powinny były wywołać przypuszczenie co do pochodzenia rzeczy z przestępstwa (Orz. S. N. 7.III. 1933. Nr. 1 K.; Kom. Kod. V. z. 4, 88). Analizując treść art. 161 K. K., należy dojść do wniosku, że wkradła się tam dość niefortunna omyłka redakcyjna, wypaczająca konstrukcję pojecia „paserstwa nieumyślnego". Opierając się na ścisłem brzmieniu art. 161 K. K., należałoby stwierdzić, że jedyną podstawą uznania jakiejś tranzakcji ruchomościami za paserstwo nieumyślne jest istnienie okoliczności, przy których powinien nabywca przypuszczać, że przedmiot tranzakcji został uzyskany zapomocą przestępstwa, natomiast istotne pochodzenie rzeczy jest dla art. 161 K. K. najzupełniej obojętne. Gdyby teraźniejsze brzmienie art. 161 K. K. uznać za zgodne z zamierzeniem ustawodawcy, wychodząc z założenia, że zadaniem tego art. jest karanie subjektywnych stanów faktycznych, to, pomijając już konieczność oparcia pojęcia „paserstwa nieumyślnego" na sztucznej koncepcji „usiłowania przestępstwa nieumyślnego", należałoby przyjść do absurdalnego wniosku, że branie udziału w dalszych tranzakcjach przedmiotami, uzyskanemi w drodze paserstwa nieumyślnego, powinno być, przy istnieniu świadomości sprawców o okolicznościach pierwszej tranzakcji, kwalifikowane jako paserstwo umyślne z art. 160 K. K. Podaję przykładowy stan faktyczny: „A" nabywa jakiś przedmiot (np. pióro wieczne) od osoby wydającej mu się podejrzana za cenę niewspółmiernie w stosunku do wartości nabytego przedmiotu niska, poczem ten przedmiot sprzedaje (ew. ofiarowuje) osobie trzeciej „B". którą jednocześnie uświadamia o okolicznościach towarzyszących kupnu tego przedmiotu. Czyn popełniony przez „A" należałoby zakwalifikować jako paserstwo nieumyślne z art. 161 K. K., bowiem okoliczności tranzakcji były tego rodzaju, że powinny były wytworzyć u niego świadomość pochodzenia przedmiotu z przestępstwa, natomiast czyn popełniony przez „B" zgodnie z art. 160 K. K. należałoby zakwalifikować jako paserstwo umyślne, ponieważ „B" nabył (ew. przyjął) rzecz, co do której posiadał pełną świadomość, iż została uzyskana zapomocą przestępstwa (występku) t. j. paserstwa nieumyślnego. Jeżeli teraz przyjmiemy, że „A" nabył przedmiot w istocie od jego prawego posiadacza, to okaże się, że kodeks kwalifikuje udział w legalnym obrocie jako paserstwo (bądź umyślne, bądź nieumyślne), jedynie ze względu na szczególne okoliczności tego obrotu. Taka interpretacja art. 161 K. K. byłaby oczywiście niezgodna z ogólnemi zasadami prawa karnego, bo zapo-

znanie się z motywami Kom. Kod. i logiczna interpretacja wykazuje, że zadaniem tego artykułu nie jest karanie nieostrożności przy udziale w legalnym obrocie, a jedynie przeciwdziałanie nieostrożności, powodującej wprowadzenie w obrót rzeczy uzyskanych zapomocą przestępstwa. Ponieważ jednak przy stosowaniu K. K. zasadnicze znaczenie powinna mieć treść jego przepisów, a nie motywy lub interpretacja, przeto treść art. 161 K. K. powinna ulec zmianie przez zaznaczenie, że przedmiotem paserstwa nieumyślnego mogą być jedynie rzeczy istotnie uzyskane zapomocą przestępstwa. Zmiana taka dałaby się uskutecznić przez zredagowanie początku art. 161 K. K. w sposób następujący: *„Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz, pochodzącą z przestępstwa, o której na podstawie towarzyszących okoliczności powinien przypuszczać, że została uzyskana zapomocą przestępstwa”...*

TADEUSZ ORLEWICZ.

Jeszcze o reformie studjów prawnych

W aktualnej i ważnej sprawie zreformowania studjów prawnych, jaka znalazła żywy oddźwięk również na łamach „Głosu Sądownictwa“, wypowiada się obecnie przedstawiciel polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, redaktor naczelny miesięcznika „Prawo“. *Redakcja.*

Wszelki system studjów w wyższych zakładach naukowych zawiera w sobie pewne idee przewodnie, odgrywające poważną rolę w przyszłem życiu zawodowem słuchacza. To też wielkie znaczenie, jakie posiada w życiu ten czy inny system nauczania, każe także kwestję reformy studjów prawnych postawić w rzędzie spraw w wysokim stopniu pilnych i aktualnych. Wystarczy stwierdzić, że student, ukończywszy wydział prawny, wychodząc z Uniwersytetu po czterech latach studjów i corocznej ciężkiej pracy egzaminacyjnej, nie wie, czem jest naprawdę prawo, jaka jest jego istota i jakie są właściwie funkcje prawnika w życiu społecznem. Wystarczy przypomnieć o powstającem z tak wielkim nakładem pracy nowem jednolitem polskiem ustawodawstwie, którego ukończenie czy ewentualna korektywa w znacznej mierze odbywać się będzie przy współudziale młodego pokolenia prawniczego — tych właśnie najmłodszych ze społeczeństwa prawniczego, którzy dziś jeszcze studjują lub niedawno opuścili mury uczelni. Stąd też wydział prawny będzie miał za zadanie nietylko wychowywanie dobrych fachowców, ale przedewszystkiem będzie musiał wykrzesać te pierwiastki ideowe, które pozwolą prawnikowi podołać tym funkcjom twórczym, jakie nakłada na niego samo życie współczesne.

Wagę tej sprawy podkreśliły już liczne głosy i artykuły na temat omawianej reformy, zamieszczone we wszystkich niemal czasopismach prawniczych starszego pokolenia. I młode pokolenie, akademicka młodzież prawnicza, wykazuje duże zrozumienie potrzeby reformy i od wielu lat rozwija intensywną na tem polu działalność. Rok 1931 przynosi uchwały Zjazdu Gdańskiego Wydziału Kół Prawniczych b. O. Z. A. K. N.-u. Uchwały te, skonstruowane lakonicznie i bardzo niedokładnie, ustąpiły miejsca nowej dyskusji, w której młodzież akademicka ze zrozumiałych i słusznych względów odgrywa drugorzędną rolę. Jej głos może być naogół tylko sprawozdaniem z nastrojów, nie zaś wiążącą czy nawet doradczą opinją w tym względzie. Wielkie znaczenie należytego rozwiązania omawianej kwestji

upoważnia cały polski świat prawniczy do wiary w możliwość zmiany systemu studjów, upoważnia również młodzież prawniczą do sprecyzowania swych postulatów i swego stanowiska.

Jakież są słabe punkty obecnego systemu studjów prawnych? — jest ich niestety wiele, a dotyczą one różnych, związanych z daną sprawą zagadnień. A więc przedewszystkiem należy rozpatrzyć kwestję ugrupowania materjału na poszczególnych latach studjów, a w związku z tem będziemy mogli ustalić zasadniczy rys systemu: jednotorowość jego czy też dwutorowość. Jak dotąd przeważa w dyskusji koncepcja dwutorowości studjów prawnych. Prof. Wróblewski (Głos Sądownictwa, kwiecień 1934) proponuje m. in. rozbicie studjum prawnego na dwa etapy: trzyletni, wychowujący dogmatyka prawa, oraz wyższy — dwuletni, wychowujący polityka prawa, a więc człowieka, powołanego do samodzielnej prawniczej twórczości naukowej. W ten sposób projektodawca pragnie zadość uczynić postulatowi uzgodnienia programu studjów z wymogami praktyki. Podobną dwutorowość proponuje prof. W. Makowski (Uniwersyteckie Studjum Prawnicze, Warszawa, 1934). Autor ten, po pierwszym roku wstępnym i po drugim roku zasadniczym, wprowadza dwuletnie studja specjalne z odpowiedniemi sekcjami, a więc sekcję prawa publicznego, prywatnego, karnego i t. p. Ta dwuletnia specjalizacja obowiązkowa w projekcie idzie równolegle z programem, odpowiadającym obecnemu trzeciemu i czwartemu kursowi. Rozdwojenie od drugiego roku studjów, podobnie jak prof. Makowski, projektuje sędzia Sitnicki, który pragnie pomieścić ramy wykładów na wyższych dwóch latach w oddziałach: sądowym i administracyjnym (Głos Sądownictwa, maj, 1934). Specjalizacja w formie, proponowanej przez powyższych autorów, jest — mojem zdaniem — trudną do urzeczywistnienia. Przy dzisiejszym ogromie zainteresowań, przy współczesnym wielkim zasięgu funkcyjnym prawa trudno jest wyłonić takie grupy, jakie proponuje prof. Wróblewski i sędzia Sitnicki. Trudno również po dwuletnich studjach przeprowadzać tak szczegółową specjalizację, jak to proponuje prof. Makowski. C z t e r o l e t n i e s t u d j u m p r a w n e jednak, projektowane przez ostatniego autora, w takim czy w innym układzie przedmiotów musi pozostać, jako zasadnicza teza przy rozważaniach nad reformą studjów prawnych.

Ukończywszy szkołę średnią, nowowstępujący na wydział prawny nie może należycie pojąć całego szeregu instytucyj prawnych, trudno mu jest pogodzić się z nomenklaturą prawniczą, nie potrafi przyswoić sobie metody przedmiotu. Dlatego też należy usunąć prawo rzymskie z programu pierwszego kursu, bo nowowstępujący słuchacz zetknąć się powinien u progu swych studjów przedewszystkiem z teorją prawa. Nauka ta ma duże bardzo znaczenie właśnie dla początkujących studjów nad prawem. Daje ona przecież analizę i definicję całego szeregu podstawowych dla tej nauki pojęć, daje więc założenia, na których łatwiej już znacznie budować można gmach wiedzy prawniczej. Obok teorji prawa w rzędzie przedmiotów obowiązkowych pozostać muszą wykłady z historji ustroju dawnej Polski i polskiego prawa sądowego. Pomijając pierwiastek patrjotyczny, musimy zaznaczyć, że dziedzina ta, nie odgrywająca w naszej nauce większej roli a to wskutek jej niedoceniania, może stać się, zwłaszcza obecnie, niezmiernie użyteczną dyscypliną dla powstającej teorji i praktyki polskiej, które w wielu wypadkach zapoznają całkowicie kulturę prawniczą dawnej Polski, sięgając do wzorów obcych i ich wielokrotnej recepcji. Obok tych dwóch przedmiotów proponowałbym umieszcze-

nie prawa publicznego, obecnie wykładanego na kursie drugim. Obie te dziedziny — prawo państwowe i prawo międzynarodowe — są dziedzinami, z któremi łatwo i z zaciekawieniem będzie mógł się słuchacz zapoznać. Musimy bowiem zważyć, iż normy obu tych dyscyplin są najbardziej z norm prawnych dostępne dla ludzi, nie posiadających wykształcenia prawniczego. Dalej jako przedmiot obowiązkowy zamieszczamy prawo kościelne, dotychczas przedmiot wykładów również drugiego kursu. Tu jednak wypada uczynić małe zastrzeżenie: wykład prawa kościelnego nie może być w przeważającej swej części wykładem o i n s t y t u c j a c h kościelnych; musi być natomiast wykładem o instytucjach p r a w a kościelnego. Tylko takie bowiem opracowanie przedmiotu stanie się celowem i pożytecznem dla ogólnego wykształcenia prawniczego. Wreszcie przedmiot ostatni, wykładany na pierwszym kursie proponowanego systemu, — statystyka, jako pomocniczy dla całego szeregu nauk prawnych i posiadający ogromne znaczenie zwłaszcza dla ekonomji i skarbowości, nie będzie przeciążał programu. W ten sposób student, wyposażony w podstawowe wiadomości prawnicze, zaznajomiwszy się z prawem publicznem i prawem polskiem, mając za sobą studjum statystyki, wstępuje na kurs drugi.

Wśród przedmiotów, wykładanych na tym roku, widzimy w proponowanym układzie: ekonomję, skarbowość, naukę administracji i prawo administracyjne, historję filozofji prawa i socjologję. Dwa pierwsze przedmioty: ekonomja i skarbowość są naukami pokrewnemi, stanowią wzajemne dopełnienie i dlatego nie widzę dostatecznego powodu dla rozciągania studjum ekonomiczno-skarbowego na dwa lata, jak to się dzieje w chwili obecnej. Również nauka administracji i prawo administracyjne, bliskie prawu państwowemu, powinno znaleźć się na tym roku, by student, obznajmiony z normami prawa konstytucyjnego, mógł łatwiej uporać się z nauką prawa administracyjnego. Obok tych przedmiotów wymienić należy w rzędzie obowiązkowych wykładów historję filozofji prawa, która ma zaznajomić słuchacza z poglądami poszczególnych epok na instytucje, znane mu już z wykładów teorji prawa na poprzedzającym roku. Filozofja prawa posiada, jak wiadomo, ogromne znaczenie dla koncepcyj de lege ferenda, choć i koncepcje de lege lata mogą z jej studjum w znacznej mierze również korzystać. W chwili obecnej wystarczy przypomnieć dziedzinę zagadnień ustrojowych, aby odczuć wpływ filozofji platońskiej, wystarczy wspomnieć tomizm, aby wykazać jego łączność ze współczesnością. To też możemy śmiało dużą wagę przywiązywać do tego studjum. Socjologja, nauka o społeczeństwie i jego funkcjach, ma zamykać szereg przedmiotów na kursie drugim. Trudno jednocześnie nie wyrazić zdziwienia, że do chwili obecnej socjologja jest dziedziną, nieznaną na wydziale prawnym, choć tak wielkie posiada znaczenie dla poznania istoty i funkcji prawa. To też jednym z najpilniejszych posulatów reformy winno być wprowadzenie socjologji, jako wykładu obowiązkowego na wydziałach prawnych.

Trzeci kurs studjów rozpocznie wykład prawa rzymskiego. Jednym z największych błędów obecnego systemu jest nieuzasadnione umieszczenie wykładów tego przedmiotu na wstępie prawniczych studjów uniwersyteckich. Jest rzeczą wyłączoną, aby cały ten systemat prawny, cały gmach rzymskiej wiedzy prawniczej mógł być w należyty sposób opanowany przez młodego adepta nauki prawnej. Nie może on ze zrozumiałych względów zdobyć się nietylko na należyte poznanie systematu, ale

nie jest w stanie zrozumieć potęgi prawniczej myśli starożytnego Rzymu. Stąd powstaje tak zwana nauka na egzamin, która nie przynosi żadnych trwałych korzyści. A prawo rzymskie jest w dobie współczesnej równie konieczną dyscypliną dla ogólnego wykształcenia prawniczego, jak przed laty. Dlatego też trudno zgodzić się ze zdaniem sędziego Bekermana, który twierdzi, że „w naszych uniwersytetach istnienie katedry prawa rzymskiego łumaczy się naśladowaniem wzorów obcych, a nie rzeczywistą potrzebą". (Palestra, 1934, wrzesień). Trudno też zgodzić się na pominięcie przez sędziego Sitnickiego dogmatyki prawa rzymskiego w jego projekcie reformy studjów. Prof. Peretiatkowicz, twierdząc, że studjum prawa rzymskiego wymaga dużego wyrobienia praktycznego, proponuje wykłady jego prowadzić wraz z wykładami prawa cywilnego (Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, I, 1934). Stanowisku takiemu należy bez zastrzeżeń przyznać rację tembardziej, że musimy sobie przypomnieć, jak doskonałą wprawą w myśleniu prawniczem jest prawo rzymskie, jak doskonałą jest szkołą metody, zwłaszcza jeżeli chodzi o prawo cywilne. Jeżeli są podnoszone głosy za wprowadzeniem do studjum prawnego logiki, to możemy je śmiało odrzucić. Szkołą logiki dla prawnika musi być przedewszystkiem studjum prawa rzymskiego, a nie normy nauki, nie znajdującej często zrozumienia wśród świata myśli prawniczej. Opanowanie przez studenta trzeciego kursu prawa rzymskiego w zakresie dziś obowiązującym przyczyni się znacznie do łatwiejszej pracy nad prawem cywilnem, które powinno pozostać jako przedmiot wykładowy na trzecim i czwartym kursie. Trzeci rok obejmie dalej prawo karne formalne i materjalne oraz dwa działy nowe: medycynę sądową i psychologję. Medycyna sądowa, posiadająca ogromne znaczenie w praktyce, wiąże się w ścisły i nierozerwalny sposób z całą dziedziną nauki prawa karnego, kryminalistyki, kryminologji, a z uwagi na charakter przedmiotu i dla swego zakresu funkcyjnego nie może być obcą żadnemu zawodowi prawniczemu. Trudno obecnie pomyśleć o dobrym sędzi, prokuratorze, adwokacie, który nie będzie znał zasad metod pracy tej gałęzi wiedzy prawniczej. Równie wybitne stanowisko w hierarchji nauk pomocniczych w studjum prawnem zająć winna psychologja. Nauka ta przy studjum zwłaszcza prawa karnego nabiera rumieńców życia i staje się nieodzownym towarzyszem pracy kryminologa. Lecz i dla innych dziedzin prawnych posiada ona duże bardzo znaczenie. Wprowadzeniu tych dwóch przedmiotów, jako wykładów obowiązkowych, przyświecała myśl możliwie pomyślnego uzgodnienia programu studjów z wymogami praktyki.

Wreszcie przechodzimy do kursu czwartego studjów, na którym widzimy: dokończenie wykładu prawa cywilnego z poprzedniego roku, prawo handlowe, proces cywilny, ustrój sądów powszechnych i wreszcie przedmiot nowy — etykę prawniczą, ten ostatni posiadający duże znaczenie dla odpowiedniego ukształtowania zawodowego oblicza przyszłego członka magistratury sądowej, palestry czy urzędnika wyższej administracji. Na wydziale medycznym U. W. w spisie wykładów napotykamy wykład zatytułowany: etyka lekarska. Tytuł świadczy najlepiej o celach i zadaniach przedmiotu. Na ostatnim roku studjów prawnych przed wstąpieniem w życie zawodowe student prawa winien domagać się dla siebie analogicznego wykładu etyki prawniczej, który stałby się niejako kodeksem postępowania prawnika w życiu zawodowem. Tak schematycznie przedstawia się proponowany system uniwersyteckich studjów prawniczych, jeżeli chodzi o ugrupowanie poszczególnych przedmiotów.

Jak już podkreślałem, konkretnem zadaniem reformy studjów prawniczych powinno być dopasowanie tego systemu do postulatów życia zawodowego. To też przy rozważaniach nad możliwie doskonałem połączeniem teorji z praktyką wysuwa się na plan pierwszy zagadnienie specjalizacji. Specjalizacja może i powinna być przeprowadzana w seminarjach równolegle do czteroletniego studjum prawnego. Seminarja te miałyby charakter obowiązkowy, przyczem, odrzucając system obecny seminarjów nieobowiązkowych oraz projekty seminarjów rocznych, przyjmiemy za normę przynajmniej jedno seminarjum w okresie studjów uniwersyteckich. Samo życie, wydaje się, przemawia za przyjęciem takiej koncepcji. Przy obowiązkowych seminarjach bezwarunkowo można będzie wydobyć więcej wysiłku i pracy od przeciętnego studenta, który przyzwyczajony do wchłaniania wiedzy w ostatnich kilku tygodniach przed egzaminem rok cały niemal spędza na przeróżnych niezwiązanych ze studjum zajęciach. Postulat specjalizacji na wydziale prawnym w chwili obecnej ma na celu spowodowanie wychowania nietylko dobrych, przyszłych praktyków, ale również nowych sił naukowych, rezerw, któreby mogły sprostać pracy nad tak ogromną dziedziną wiedzy ludzkiej, jaką jest nauka prawa. Żądaniem chwili obecnej jest powiększenie liczby asystentów przy poszczególnych katedrach, i to powiększenie bardzo znaczne. Asystent czy docent — to przyszły wykładowca-profesor. A tych ostatnich jest tak mało, za mało na ogromny zakres funkcyjny prawa i szerokie widnokręgi nauki prawniczej. Stan liczebny wykładających jest stanowczo nie wystarczający na wszystkich niemal wydziałach prawnych. Weźmy dla przykładu wydział prawny stolicy. W obowiązującym systemie studjów mamy 20 przedmiotów obowiązkowych, wykładowców zaś tylko 17. Jeżeli przytem dodamy, że istnieje cały szereg działów obsadzonych niedostatecznie, że np. dział tak wielki, jak prawo cywilne, posiada tylko jednego profesora, będziemy mieli wyraźne podstawy do żądania powiększenia liczby katedr nietylko w sensie wprowadzenia nowych proponowanych wyżej przedmiotów, ale dla odciążenia obarczonych nadmierną pracą niektórych profesorów.

Wreszcie jednem z czołowych zagadnień, jakie należy jeszcze poruszyć, jest kwestja systemu przyjmowania na wydziały prawne. Proponowane przez Zjazd Gdański Kół Prawników egzaminy wstępne nie zostały dotychczas zrealizowane i niema, sądzę, należytych powodów do wprowadzenia ich jako obowiązującego probierza. Inny system — konkurs matur — uzyskał częściową aprobatę; tak więc w ostatnich latach Rada Wydziału Prawa U. W. tym właśnie systemem posługiwała się przy przyjmowaniu słuchaczy. Sytuacja jednak obecna wykazuje prowizoryczność i tej metody. Powstają bowiem, przewidziane przez nową ustawę o szkolnictwie średniem, licea, a w ich rzędzie i licea prawnicze. Stąd też przy założeniu, że owe dwuletnie licea prawnicze mają zapoznać słuchaczy z propedeutyką prawa, a więc przysposobić częściowo do służby administracyjnej, należy wprowadzić przy przyjmowaniu na wydział prawny, jako zasadniczy system selekcji — egzamin psychotechniczny, który w większości wypadków daje dokładny sprawdzian zdolności i zamiłowań badanego osobnika. Selekcja taka przy przyjmowaniu na wydział prawny jest bezwzględnie konieczna. Wykazują to jaskrawo same cyfry, które informują o ostrem przeludnieniu na wydziałach prawnych i są wiernem odzwierciadleniem stosunków, panujących nietylko wśród młodzieży prawniczej uniwersyteckiej, ale również wśród starszego społe-

czeństwa prawniczego. Przykłady zaczerpniemy ze statystyki wydziału prawa U. W. Przypomnijmy sobie, że liczba studentów na tym wydziale w roku 1925/26 wynosiła 2465, w roku 1928/29 — już 2866, by w roku 1932/33 osiągnąć cyfrę 3580. Sam kurs I-y miał w roku 1925/26 — 998 studentów, w roku 1928/29 — 1343, a w roku 1932/33 — już 1453. Oto statystyka tylko jednego wydziału prawnego, a mamy ich w Polsce sześć.

Trudno wreszcie nie wspomnieć na zakończenie tych uwag o obecnym wadliwym systemie egzaminacyjnym. Pod koniec każdego roku w jednym dniu w ciągu kilkudziesięciu (dosłownie) minut student prawa winien wykazać się wiadomościami, nabytemi w całym roku ubiegłym, obejmującemi pięć, a nawet sześć, jak na trzecim kursie, przedmiotów. Prof. Makowski twierdzi, że taki system jest sprawdzianem inteligencji zdającego. Inni uważają go za ćwiczenie do opanowania nerwowego, koniecznego dla każdego prawnika. Tak jedno jak i drugie stanowisko bezwątpienia jest słuszne. Niemniej jednak musimy sobie zadać pytanie, czy w takich warunkach możemy i mamy prawo wymagać od studenta-prawnika dokładnej znajomości nauki prawnej, skoro na jeden dzień, na jedną nawet godzinę musi on wtłoczyć w swój umysł olbrzymią całość kilku przedmiotów. Musimy odpowiedzieć przecząco. Ostrze reformy powinno uderzyć także w system egzaminów grupowych, wprowadzić zaś na jego miejsce system egzaminów przedmiotowych, a także i liczne kollokwja obowiązkowe w ciągu roku.

W ten sposób omówiłem w szkicowej z konieczności formie całokształt omawianego zagadnienia. Głos decydujący w tej kwestji niewątpliwie przypadnie w udziale członkom starszego społeczeństwa prawniczego. Młodzież prawnicza Polski oczekuje takiej reformy studjów, która będzie miała na względzie przedewszystkiem dobro i świetność polskiego stanu prawniczego.

O sądowniczą pracę społeczną

Okres wczesnej wiosny każdego roku, okres wielkich korporacyjnych zebrań dorocznych instytucyj zrzeszeniowych — to nietylko ostateczne zamknięcie roku sprawozdawczego, to czas może najodpowiedniejszy do ułożenia bilansu całości naszych prac na terenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Zebrania zwyczajne ogólne Kół, Oddziałów, Walne Zgromadzenie doroczne całego Zrzeszenia już są poza nami. Sądząc z posiadanych protokółów tych zebrań, plon rewji całorocznych wysiłków na terenie pracy społeczno-zrzeszeniowej jest naogół dość skromny. Frekwencja zgromadzeń ogólnych Kół, Oddziałów była w roku bieżącym w dalszym ciągu, szczególnie w stolicy, stosunkowo bardzo nikła. Specjalnie nieznaczna była liczebność zamiejscowych członków Zrzeszenia. A zdawałoby się, że jedyna to może sposobność tak rzadkiego zetknięcia się z szerszem koleżeńskiem gronem. Sądzę, że względy natury finansowej (przy niewielkich względnie odległościach) ani zawodowej (dzień świąteczny) nie mogą usprawiedliwiać tej dużej absencji, jaka dawała się zauważyć na ogólnych zebraniach poszczególnych instytucyj zrzeszeniowych. Nieliczne tylko bardzo Koła czy Oddziały wyszły poza granice szablonu porządku dziennego zebrań, poprzedzając je referatami lub odczytami naukowemi. Jeżeli chodzi o dyskusję, to w rzadkich tylko bardzo wypadkach przybierała ona szersze rozmiary i dotyczyła naogół wyłącznie spraw i kwestyj całkowicie drugo-

rzędnych i lokalnych. Sprawozdania wszelkie przyjęte zostały w znakomitej większości wypadków bez dyskusji. Wybory odbyły się w sposób czysto mechaniczny — przez aklamację, Zarządy instytucyj zrzeszeniowych nie spotkały się nietylko z głosami tak koniecznej, tak pożytecznej krytyki rzeczowej ze strony kolegów, ale nawet z dezyderatami, dotyczącemi planu działalności na najbliższą przyszłość.

Pod wpływem prądów unifikacyjnych poraz pierwszy po dłuższej przerwie odżyła w paru miejscach w dyskusji sprawa zmiany struktury i Statutu Zrzeszenia w kierunku likwidacji Oddziałów, jako odrębnych, pośrednich instytucyj zrzeszeniowych. Sprawa ta rozważana była wyczerpująco przy ostatniej znaczniejszej zmianie Statutu w dyskusji komisyjnej i na tle materjałów ankietowych, lecz odnośny projekt nie znalazł wtedy odpowiedniego poparcia. Należało tu także mieć na względzie odmienną strukturę faktyczną Zrzeszenia na terenie Apelacyj południowych, gdzie życie korporacyjne koncentruje się w dużym stopniu w Oddziałach i gdzie do istnienia tego rodzaju instytucyj zrzeszeniowych przywiązywana jest specjalna waga. Wobec formalnego wniosku w tym względzie, przyjętego przez doroczne zgromadzenie ogólne jednego z Kół Zrzeszenia, Komisja Statutowo-Regulaminowa Zarządu Głównego będzie musiała zająć się tą kwestją. W każdym razie, bez względu na to, jaki sprawa ta weźmie w przyszłości obrót, już obecnie należy wszelkich sił dołożyć, by działalność każdej instytucji zrzeszeniowej wypełniona była całkowicie pełnowartościową treścią. Punkt ciężkości bez wątpienia leżeć musi w Kołach, które powinny rozwinąć żywą, wszechstronną działalność społecznozrzeszeniową. Zarządom Oddziałów, ze względu na rozmieszczenie ich w siedzibach sądów apelacyjnych i przeważnie w środowiskach uniwersyteckich, przypaść powinna siłą rzeczy w udziale — działalność w pierwszym rzędzie natury intelektualnej — urządzanie zbiorowych kursów naukowych, odczytów, wieczorów dyskusyjnych, obsyłanie prowincjonalnych ośrodków sądowych przez odpowiednich prelegentów, zakładanie bibljotek, czytelni.

Jeżeli chodzi o wewnętrzne stosunki organizacyjne w Zrzeszeniu, to mocno nienormalną rzeczą jest kumulowanie w dalszym ciągu godności honorowych w naszych instytucjach zrzeszeniowych. Dość często spotkać się można z piastowaniem jednoczesnem stanowisk w Zarządach Kół i Oddziałów a nawet w Zarządzie Głównym. Zmniejsza to ilość kolegów, mogących poświęcić się stałej korporacyjnej, odpowiedzialnej pracy zrzeszeniowej. W pierwszym rzędzie należałoby wciągać do Zarządów sądowników czynnych, energicznych, pełnych inicjatywy, chcących i mogących pracować. Niezbędnem jest wprowadzenie okresowo, zwyczajowo, a nawet może w drodze przepisu statutowego — rzeczywistych, koniecznych zmian personalnych w składach zarządów instytucyj zrzeszeniowych, stałe odświeżanie tych składów, powoływanie do pracy, jako rzecz normalną, nowych ludzi, nie zaś ciągłe wybieranie tych samych żelaznych kandydatów. Nie można przy układaniu list wyborczych wypełniać ich jednostronnie, wyłącznie częstokroć nazwiskami szanownych. starszych sądowników, zajmujących wysokie nieraz stanowiska w hierarchji sądowej; trzeba dać im od czasu do czasu należny wypoczynek, a tymczasem pozwolić na wyrabianie się świeżych młodszych sił sądowniczych na przyszłych społecznych, samorządowych działaczy Zrzeszenia.

Większość instytucyj zrzeszeniowych obsadza najwyższą przepisaną Statutem ilość etatów członków Zarządów i ich zastępców gwoli częstokroć zaspokojenia koleżeńskiej ambicji czy nawet próżności z wiedzą, że

poszczególni, umieszczeni na liście kandydaci, nie będą mogli lub chcieli dla Zrzeszenia pracować. Jest to jeszcze jedna fikcja, których nie brakuje w naszem polskiem życiu współczesnem. Należy jaknajmocniej na naszym odcinku zrzeszeniowym przestrzegać zasady angażowania do ofiarnej realnej pracy społecznej tych tylko kolegów, którzy dają całkowitą gwarancję, że przyjęte na siebie dobrowolnie obowiązki korporacyjne będą z taką samą gorliwością i sumiennością, jak płatne obowiązki urzędowe, traktować. W rzeczywistości jednak tak się często dzieje, że kandydatów do godności honorowych nigdy nie brakuje, gdy zaś przychodzi do realnej pracy korporacyjnej, wtedy się dopiero okazuje, że wybrani kandydaci ze względu na przeciążenie obowiązkami zawodowemi i społecznemi nie mogą nawet myśleć o realizacji pokładanych w nich przez wyborców nadziei. Stąd tyle „martwych dusz" w zarządach naszych instytucyj zrzeszeniowych.

Co i w jaki sposób czynić należy, by zainteresować najszersze sfery sądownicze sprawami ich korporacyjnego Zrzeszenia, jego ogólnemi dorocznemi, koleżeńskiemi zebraniami? Jeżeli chodzi o szczyty, o Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, o to najwyższą władzą obdarzone ciało zrzeszeniowe, to należałoby w drodze odpowiedniej zmiany statutu umożliwić wzięcie udziału z głosem stanowczym jaknajwiększej a nawet całkowitej liczbie członków naszej organizacji. Aczkolwiek na nasze Walne Zgromadzenie Zrzeszenia przybyć ma prawo każdy członek organizacji, to nieposiadanie równego z delegatami prawa głosu stawia go w pewnych momentach, jeżeli nie w fałszywej, to w niewyraźnej sytuacji, stawia go w położeniu obywatela drugiej klasy. W Jugosławji, Bułgarji, państwach autorytetu, nie mówię już o Czechosłowacji, sędziowie i prokuratorzy biorą wszyscy wybitny, bezpośredni udział w walnych zgromadzeniach Związku, omawiając szczerze i otwarcie na tych licznych bardzo a dłuższych dorocznych zebraniach, na tle wygłoszonych odczytów i referatów, wszelkie aktualne zagadnienia i bolączki sądowniczego życia, przygotowują materjały dla swych przedstawicieli w ustawodawczych komisjach ministerjalnych, ujawniają twórczą inicjatywę, są głosem miarodajnej opinji i rzeczowej krytyki, no i w związku z tem wszystkiem żadnego nie doznaje uszczerbku ani wymiar sprawiedliwości, ani państwo, z którego decydującemi czynnikami organizacje sądownicze we wzajemnem zaufaniu i harmonji współpracują. Sprawy zawodowe, sprawy, związane ze stosunkiem sądownictwa do aktualnych zagadnień życia społecznego i państwowego, omawiane są wyczerpująco na łamach sądowniczych pism słowiańskich. Sądownictwo, jako takie, nadaje ton ogólnemu życiu prawnemu, pod każdym względem wysuwając się naprzód. Nieliczne, składające się z około 600 osób sądownictwo Bułgarji, posiada dzięki swym jedynie wysiłkom i zapobiegliwości współwłasność „Domu prawnika", rzeczywistego domu w stolicy, gdzie koncentruje się życie korporacyjne sędziów i prokuratorów, a pozatem — własny „Dom wypoczynkowy" w miejscowości podgórskiej.

Wracając do naszego polskiego życia sądowego, należy w granicach jego wszelkich realnych możliwości, w ramach statutu zrzeszeniowego, uaktywnić działalność Zrzeszenia, jako nieurzędowego, zawodowo społecznego samorządowego przedstawicielstwa polskiego wymiaru sprawiedliwości. Z drugiej strony należy zmodernizować pracę zrzeszeniową na terenie wewnętrznym i na tak ważnym odcinku publicystyczno-prasowym. Trzeba zejść z wysokich koturnów w kierunku społeczeństwa, by rozumieć je i być przez nie rozumianym — tak na terenie sądowym, jak i ogólnoobywatel-

skim. Trzeba częściej widzieć i słyszeć sądownika poza terenem czysto zawodowym. Tyle wdzięcznych przed nim stoi zadań. Chociażby tak aktualne w naszych stosunkach społecznych popularyzowanie prawa, szerzenie jego znajomości i poszanowania — w drodze odczytów, pogadanek, ogólnie dostępnych wydawnictw, — z mównicy, z kart broszury, artykułu, przez radjo...

Niebezpieczną jest rzeczą trwać w „splendid isolation" — w pięknem, klasycznem, lecz niebezpiecznem odosobnieniu.

Kazimierz Fleszyński.

Z dzisiejszej Austrji prawniczej

Poniższemi uwagami i informacjami ze świata prawniczego Austrji podzielił się z nami *prof. dr. Stefan Glaser* po ostatnim swym pobycie — w marcu r. b. — w Wiedniu, dokąd udawał się na zaproszenie Uniwersytetu celem wygłoszenia prelekcyj z dziedziny prawa karnego w uniwersyteckim Instytucie Kryminalistycznym.

REDAKCJA.

Austrja jest dzisiaj państwem autorytatywnem. Pod tym też kątem widzenia wprowadzone zostały ostatnio daleko idące *reformy ustawodawstwa karnego.* Ogólną ich tendencją jest zaostrzenie i przyśpieszenie represji. Ustanowione zostały sądy doraźne, a ich właściwości zakreślono stosunkowo szerokie ramy. Ustawą z dnia 19 czerwca 1934 r. przywróconą została kara śmierci w postępowaniu zwyczajnem, w wypadkach przestępstw, zagrożonych taką karą w ustawie karnej oraz w ustawie z 27 maja 1885 r. przeciwko używaniu i obrotowi materjałów wybuchowych (Sprengstoffgesetz). Kara śmierci może być wykonywana zarówno przez rozstrzelanie, jak też przez powieszenie. Dnia 12 lipca 1934 r. wydana została ustawa „dla obrony przed politycznemi aktami gwałtu" (zur Abwehr politischer Gewalttaten). Ustawa przewiduje m. i. w wypadkach szeregu przestępstw karę śmierci także w postępowaniu zwyczajnem, o ile tylko sprawca w chwili czynu ukończył 20 rok życia. Ustawą z 19 czerwca 1934 r. wprowadzone zostały nowe istoty czynu, dotyczące morderstwa i zabójstwa; w szczególności nową redakcję otrzymał przepis § 136 a, w §§ 139 a i 139 b wprowadzone zostały istoty czynu zabójstwa na żądanie oraz uczestnictwa w samobójstwie. Dnia 17 sierpnia 1934 r. ukazała się ustawa „o ściganiu i karaniu wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu czci"; w myśl tej ustawy, prokurator obowiązany jest objąć ściganie tego rodzaju przestępstw na wniosek obrażonego, o ile leży to w interesie publicznym lub też jest wskazane „w uzasadnionym interesie obrażonego, nie podyktowanym chęcią zemsty". Sądownictwo wojskowe przywrócone zostało ustawą z 26 lipca 1934 r.

Trybunały konstytucyjny i administracyjny połączone zostały pod wspólną nazwa Trybunału Związkowego (Bundesgerichtshof), na którego czele stoi cieszący się powszechnym szacunkiem wybitny prawnik, do niedawna prezes wyższego sądu krajowego w Innsbrucku, Dr. Ernest Durig. Administracja wymiaru sprawiedliwości mieści się obecnie w nowej siedzibie (dawny gmach został spalony w czasie rozruchów ulicznych) w pałacu sprawiedliwości na Schmerlingplatz; tam też urzędują władze prokuratorskie z generalnym prokuratorem Austrji, Wintersteinem na czele.

Rektorem *Uniwersytetu wiedeńskiego* jest obecnie doskonały znawca prawa karnego i międzynarodowego Hold von Ferneck. W organizacji studjów prawniczych nie zaszły donioślejsze zmiany. Dalej obowiązują trzy egzaminy państwowe: prawno - historyczny, sądowy i polityczny, oraz rygoroza czyli egzaminy ścisłe jako warunek uzyskania stopnia doktora. Reforma polega jedynie na tem, że na seminarjach obowiązują wypracowania piśmienne, sprawiające nie mały kłopot profesorom, zmuszonym do przeglądania i poprawiania nieraz setek takich elaboratów. Katedrę prawa karnego na Uniwersytecie wiedeńskim objął po prof. Gleispachu, który wskutek znanych wypadków musiał opuścić Austrję i który obecnie zajmuje katedrę w Berlinie, dotychczasowy szef sekcji w Ministerstwie Sprawiedliwości i jednocześnie profesor Uniwersytetu, Dr. Ferdynand Kadecka, brat pierwszego prokuratora. Prof. Kadecka znany jest z licznych prac z dziedziny prawa i procesu karnego oraz jako znakomity znawca prawa prasowego i autor licznych ustaw (np. ustawy o sądach dla nieletnich, o nieuczciwej konkurencji i t. d.). Na katedrze medycyny sądowej jest chwilowo bezkrólewie, najprawdopodobniej atoli katedrę tę zajmie docent medycyny sądowej w Wiedniu, Dr. Antoni Werkgartner, który też tymczasowo zakład ten prowadzi. Z powodu odpływu studentów z Niemiec *zmniejszyła się* znacznie *frekwencja* na wyższych uczelniach. Najdotkliwiej daje się to odczuwać na Uniwersytecie w Innsbrucku, gdzie zawsze była w przewadze liczba studentów niemców; obecnie spadła tutaj frekwencja z przeszło 3000 na około 1600. Berło rektorskie dzierży w Innsbrucku jeden z najwybitniejszych wspóczesnych znawców prawa karnego, prof. Dr. Teodor Rittler, który przed kilku laty wygłosił szereg wykładów w Warszawie i w Wilnie. W Grazu rozwija zawsze intensywną działalność badawczonaukową Instytut kryminologiczny, pod kierownictwem prof. A. Lenza, następcy twórcy „kryminalistyki", H. Grossa. Poza temi trzema uniwersytetami państwowemi rozpoczął już działalność czwarty uniwersytet, katolicki w Salzburgu, obejmujący na razie tylko dwa wydziały, teologiczny i filozoficzny (jeszcze niezupełny). Energiczną akcję dookoła rozwoju tego Uniwersytetu prowadzi Arcybiskup salzburski Waitz oraz dziekan wydziału teologicznego, prof. Dr. Baumgartner, doznając zawsze pomocy i poparcia ze strony rządu.

Poważne zmiany w życiu prawnem, w szczególności w *prawie małżeńskiem,* wprowadzone zostały na skutek konkordatu, zawartego w dniu 5 czerwca 1933 r., a ratyfikowanego w dniu 1 maja 1934 r. Konkordat ten, owiany duchem jak najdalej idącej życzliwości państwa dla Kościoła, wprowadza w art. VII w dziedzinie prawa małżeńskiego tę zasadniczą reformę, iż odtąd dla małżeństw katolików ma być miarodajne jedynie i wyłącznie prawo kanoniczne. Państwo przyznaje cywilne skutki prawne wszystkim małżeństwom, zawartym na podstawie prawa kanonicznego. Stąd też dla takich małżeństw miarodajne są przeszkody prawa kanonicznego; gdy zatem zachodzi przeszkoda rozrywająca według tego prawa, wówczas takie małżeństwo jest nieważne nietylko w obliczu Kościoła, ale także w obliczu państwa; chyba, że strony zdecydują się na zawarcie t. zw. małżeństwa cywilnego z konieczności (Notzivilehe), forma, która nie została uchylona przez konkordat. Charakterystyczny jest przepis rozporządzenia wykonawczego, dotyczący związków małżeńskich, ważnych jedynie państwowo, a nieważnych kościelnie (np. małżeństwo katolika z nie-katolikiem, zawarte w kościele nie-katolickim); otóż osoba, która zawarła małżeństwo nieważne ze stanowiska prawa kościelnego, a ważne

z punktu widzenia prawa państwowego, może zawrzeć nowy, kościelnie ważny związek małżeński. Takie nowe małżeństwo jest nietylko ważne z punktu widzenia Kościoła, ale jest również państwowo dozwolone pomimo istnienia poprzedniego, państwowo ważnego małżeństwa. Osoby więc, które taki ponowny związek małżeński zawierają, nie dopuszczają się przez to bigamji w rozumieniu ustawy karnej, a jedynie państwo odmawia temu drugiemu kościelnemu małżeństwu cywilnych skutków prawnych. W obliczu państwa to drugie małżeństwo jest li tylko sprawą sumienia, która nie należy przed jego forum, której zatem nie traktuje wprawdzie jako bigamji, ale której też nie przyznaje skutków cywilnoprawnych. W konsekwencji wytwarza się zatem tego rodzaju sytuacja, że Kościół uznaje jedynie to drugie małżeństwo, jakkolwiek pozbawione skutków cywilno-prawnych, państwo zaś z powodu przeszkody istniejącego, państwowo ważnego pierwszego węzła małżeńskiego, odmawia temu drugiemu małżeństwu prawnego uznania. W § 3 tegoż art. VII państwo uznało właściwość jurysdykcji kościelnej w sprawach o unieważnienie małżeństwa, dyspensy w wypadkach małżeństwa niespełnionego oraz rozwodu na podstawie przywileju Pawłowego. Forum kościelne nie jest wprawdzie obligatoryjne, t. zn. stronom przysługuje prawo wyboru pomiędzy sądem świeckim a kościelnym, również jednak sądy świeckie obowiązane są w takich sprawach orzekać na podstawie prawa kanonicznego tak, że katolików w każdym wypadku obowiązują jedynie i wyłącznie postanowienia prawa kościelnego.

Związek austrjackich sędziów, na którego czele stoi p. Philipp Otto, wydaje miesięcznik p. t. „Österreichische Richterzeitung". W czasopiśmie tem poza artykułami, dotyczącemi zazwyczaj aktualnych zagadnień praktycznych, znajdują się działy, poświęcone sprawom zawodowym, przeglądowi literatury, ustawodawstwu, informacjom, sprawom personalnym, wakującym stanowiskom, wreszcie orzecznictwu.

Na peryferji Wiednia, w Kaiser Ebersdorf znajduje się wzorowo urządzony *zakład wychowawczy dla nieletnich* (Erziehungsanstalt), którzy dopuścili się czynów, kolidujących z ustawą karną. Na czele tego zakładu stoi b. duchowny, Seyss Ingwart, który nie tyle z urzędu ile z powołania oddaje się tej pracy, wkładając w nią całą swą duszę. Naczelny nadzór zaś spoczywa w ręku radcy ministerjalnego, Dr. Bayera. W zakładzie obowiązuje system progresywny, jednak nawet w najcięższych klasach względnie grupach panuje stosunkowo znaczna swoboda. Wogóle tendencją kierownictwa jest, by w zakładzie panowała atmosfera swobody, pogody i życzliwości. To też po obliczach chłopców, którzy się tam znajdują, nie możnaby poznać, że są to „przestępcy", odbywający karę: wszyscy uśmiechnięci, zadowoleni, weseli... Warsztaty pracy wzorowo urządzone, wyposażone w najnowsze aparaty i przyrządy; w samym zakładzie znajduje się też szkoła powszechna, przemysłowa i handlowa. Do zakładu należy też troska o to, by ci, którzy go opuszczają, znajdowali odrazu odpowiednie zajęcie. Znikomy jest też procent recydywistów, rekrutujących się z wychowanków zakładu. Kolonja rolnicza, o obszarze 300 morgów, znajduje się w Münchendorf. Podobnie urządzony zakład wychowawczy dla dziewcząt ma swoją siedzibę w Hirtenberg.

Na zakończenie nie mogę nie wspomnieć, że wiele uwagi zaprzątają ostatniemi czasy na terenie wiedeńskim różne *procesy polityczne*. W związku z tem należy przypomnieć, że nowelą z r. 1934 uchylona została całkowicie instytucja sądów przysięgłych, wyłącznie właściwych, jak

wiadomo, dla przestępstw politycznych. Sądy przysięgłych przekształcone zostały w wielkie sądy ławnicze, składające się z trzech sędziów zawodowych i trzech ławników. Dla przestępstw politycznych atoli właściwe są obecnie sądy doraźne względnie sąd wojskowy. Z procesów politycznych ostatniej doby największe zainteresowanie wywołał proces Rintelena; w kołach prawniczych interesuje wszystkich pytanie, czy i kiedy zostanie on ułaskawiony. Ale nietylko procesy polityczne stanowią przedmiot ożywionej dyskusji, również niektóre procesy w sprawach o *przestępstwa pospolite* zwróciły na siebie uwagę sfer prawniczych, głównie ze względu na oryginalność poglądów praktyki sądowej. Tak np. w głośnym ostatnio procesie przeciwko naczelnemu dyrektorowi pewnej, znanej firmy, którego jedna z funkcjonarjuszek skarbowych informowała telefonicznie o zamierzeniach władz skarbowych względem niego (o terminie przeprowadzenia rewizji i t. d.) i który został skazany w dwóch instancjach za udział w przestępstwie nadużycia służbowego, wypowiedziały sądy pogląd, iż są sytuacje, kiedy samo milczenie realizuje istotę czynu przestępnego, kiedy na jednostce ciąży obowiązek protestowania: zdaniem sądu oskarżony powinien był zakazać danej urzędniczce informowania go o projektach władz skarbowych, a na poparcie tego mniemania przytoczył następujący przykład: A zapowiada telefonicznie B, że chce popełnić w jego imieniu przestępstwo; obowiązkiem B jest zaprotestować przeciwko tego rodzaju zamierzeniu. Pogląd ten budzi w kołach prawniczych poważne zastrzeżenia i z niecierpliwością oczekuje się rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego.

Blaski i nędze sowieckiego wymiaru sprawiedliwości

Z otrzymanych ostatnio sowieckich miesięczników prawniczych dowiadujemy się, że zaszły niedawno poważne zmiany personalne na wysokich stanowiskach sowieckich, między innemi i na terenie komisarjatu sprawiedliwości. Naczelny Prokurator Z. S. S. R. Akułow, znany z walki z nadużyciami władz administracyjnych, sprawujący w charakterze Prokuratora Naczelnego nadzór nad G. P. U., przeniesiony został do Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R. na stanowisko odpowiadające naszemu Marszałkowi Sejmu; na opuszczone stanowisko mianowany został zastępca Naczelnego Prokuratora Wyszynskij, o którym stały korespondent „Gazety Polskiej" w Moskwie pisze: „Nowy prokurator naczelny Wyszynskij — przed rewolucją jeden z najlepiej zapowiadających się młodych adwokatów — nie wydaje się zbyt zdolnym do ciężkiej walki o t. zw. „praworządność rewolucyjną", którą Akułow musiał codziennie niemal toczyć z wszechpotężnym komisarjatem ludowym spraw wewnętrznych. Wyszynskij nie może w danym wypadku posiadać dostatecznego autorytetu, choćby z racji swej „mieńszewickiej" przeszłości. Z drugiej strony — jako oskarżyciel w procesie inżynierów angielskich — zachował się jak na obyczaje tutejszej Temidy — nadzwyczaj lojalnie". Wyszynskij otrzymuje ciężką spuściznę po swym poprzedniku. Sprawozdanie z wszechzwiązkowego Zjazdu prokuratorów w końcu grudnia r. ub. stwierdza fatalny, nieomal beznadziejny stan walki ze „szkodnikami" Z. S. S. R. Największą bolączką Związku — chroniczna to zresztą choroba — są defraudacje. Tak w jedynym tylko Głównym Urzędzie Pocztowym w Moskwie w ciągu 1933 r. popełniono defraudacyj na 1 miljon 200 tysięcy rubli. Do Komisarjatu Łączności wpłynęło w okresie 1933 r. miljon skarg na nadużycia na terenie tylko tego komisarjatu. Walka z defraudacjami jest wyjątkowo uciążliwa a to przedewszystkiem spowodu doskonałej organizacji defraudantów, którzy czasami zawiązują w tym celu specjalne bandy. Społeczeństwo sowieckie dość pobłażliwie patrzy na tego rodzaju przestępstwa: sam Wyszynskij stwierdził na powyższym Zjeździe, że stosunek ludności sowieckiej do defraudantów jest raczej życzliwy: sprytny złodziej grosza publicznego wywołuje pewne zdumienie z domieszką przytem szacunku, jeżeli idzie o poważniejszą sumę.

Dochodzi do tego jeszcze całkowita dezorjentacja sądów w kierunku polityki kry-

minalnej: Wyszynskij przytacza fakty: — skazanie listonosza za przywłaszczenie 15 rub. na 2 lata więzienia oraz warunkowe skazanie oskarżonego o defraudację 1500 rubli; lecz wszystko to, według Wyszynskiego, jest drobiazgiem w porównaniu z odpowiedzialnością prokuratury sowieckiej za powodzenie walki z „wrogiem klasowym", gdyż prokuratura jest jednym z najodpowiedniejszych organów dyktatury proletarjatu. Dowodem tego jest między innemi fakt posiadania przez prokuraturę sowiecką swego miesięcznika p. n. „Za socialisticzeskuju zakonnost", („O praworządność Socjalistyczną") pod redakcją Naczelnego Prokuratora Z. S. S. R. Są to zeszyty o objętości 4 arkuszy, o wymiarach „Głosu Sąd.", zawierające treść niedaleko odbiegającą od treści „Sowieckiej Iustycji", lecz jest to organ niewątpliwie niezależny, czego dowodem jest np. stosunek jego do innego swego zwierzchnika, komisarza sprawiedliwości, którym jest obecnie Krylenko. W końcu roku ubiegłego Krylenko obchodził jubileusz swej 30-letniej pracy w kompartji; z tego powodu miesięcznik prokuratury sowieckiej zamieścił o swym zwierzchniku jeden jedyny niewielki blady artykuł biograficzny; natomiast zależny od Krylenki organ komisarjatu sprawiedliwości „Sowieckaja Iustycja" poświęcił Krylence z tego powodu połowę numeru, przyczem czytelnicy mogli podziwiać dołączoną do numeru całostronicową podobiznę kierownika sowieckiej Temidy, znanego zresztą jako „towariszcz Abram" tym z naszych czytelników, którzy w latach 1904 — 7 studjowali prawo na Uniwersytecie Petersburskim lub pracowali przed wojną na terenie Sądu Okręgowego w Lublinie, gdzie Krylenko odbywał apikację, wreszcie na terenie Małopolski, gdzie współpracował on z Leninem. Artykuły poświęcone jubilatowi rysują go jako nieugiętego bojownika o komunizm i wyliczają etapy jego działalności rewolucyjnej: przedewszystkiem jako „głównodowodzącego armją" w szarży „praporszczyka" (podchorążego) w 1917 r., kiedy to Krylenko „z honorem spełnia wysoce odpowiedzialne zadanie realizacji dekretu Lenina o pokoju, zakończoną jak wiadomo zabójstwem głównodowodzącego armją gen. Duchonina i pokojem w Brześciu. Następnie Krylenko jest prokuratorem naczelnym i wreszcie komisarzem sprawiedliwości. Autorzy artykułów podkreślają zdolności Krylenki, jako mówcy sądowego — oskarżyciela w najważniejszych procesach (między innemi, w dwóch ważniejszych procesach księży katolickich). W mowach tych Krylenko daje, zdaniem powyższych autorów, „niedoścignione wzory przemówień sądowych, utrzymanych w stylu bolszewickim, umiejętnie łączących największe nastawienie polityczne z wzorową techniką prawniczą, oraz subtelną analizą zawikłanych nici spraw karnych". „Forma jego przemówień, unikająca sztucznych zwrotów, zbędnych frazesów, owiana jest patosem wewnętrznego przekonania człowieka, dla którego najwyższem prawem — interes rewolucji". Autorzy artykułów twierdzą, że „wróg klasowy" stara się przedstawić Krylenkę, jako człowieka krwiożerczego i okrutnego, lecz przyznają w tym względzie rację wyłącznie co do stosunku jego do „wroga klasowego", natomiast, jeżeli chodzi o masy pracujące, Krylenko jest człowiekiem „wyjątkowo subtelnie czującym". Ta różnorodna działalność Krylenki nie pozostała bez nagrody. Pierś jego zdobią ordery Lenina i Sztandaru Czerwonego. Posiada on uczony stopień „doktora nauk państwowych" oraz stopień „zasłużonego mistrza alpinizmu".

Należy bezstronnie przyznać jednak, że filary sowieckiej Temidy z Krylenką na czele wykazują olbrzymią energję i pracowitość. W opublikowanym ostatnio terminarzu prac Sowieckiego Sądu Najwyższego na r. 1935 figuruje oprócz spraw ściśle kasacyjnych jeszcze 55 pozycyj, poświęconych kontrolowaniu najrozmaitszych dziedzin życia prawniczego sowieckiego, jak np. sprawdzanie działalności sądów w ich walce z chuligaństwem, sprawy związane z ostatnio zniesionemi kartkami na chleb lub np. sprawdzanie pracy sądów w dziedzinie techniki bezpieczeństwa państwa lub też pracy sądów w zakresie wiosennej kampanji zasiewów. Ten ciągły nadzór nad sądami wywołany jest dość niskim fachowym poziomem sądownictwa sowieckiego. Kapitalnym przykładem tego jest opowiedziany w „Sowieckiej Iustycji" nieprawdopodobny wprost fakt skazania przez sąd miejski w Briańsku pewnego cygana na 10 lat więzienia za „kradzież konia", która polegała jedynie na tem, że cygan ten, przechodząc około stajni tartaku, zajrzał przez drzwi do stajni; nie pomogła uprzednia jego niekaralność — szalę Temidy sowieckiej przechyliło na niekorzyść oskarżonego fatalne jego pochodzenie.Następne dwie instancje wykazały subtelność prawniczą i poprawiły wyrok, zmieniając „dokonanie" na „usiłowanie" kradzieży konia. Biedny cygan byłby odsiedział te dziesięć lat, gdyby nie wypadkowy fakt zainteresowania się tą sprawą ze strony prokuratury okręgowej, która wniosła o ponowne rozpoznanie sprawy w drugiej instancji; ponieważ w Sowietach niema niewzruszalności wyroków, sąd więc ponownie rozpoznał sprawę i skazał cygana na karę odbytego przez niego faktycznie aresztu, nakazując Sądowi Miejskiemu niezwłoczne wypuszczenie skazanego na wolność. Sąd Miejski jednak „zapomniał" zarządzić zwolnienie i dopiero po pół roku wskutek prośby żony skazanego sprawa tego zwolnienia stała się znów aktualną. Przytaczając powyż-

szą historję, autor artykułu dość zjadliwie zaznacza, że nie jest pewny, czy cygan ten znajduje się wreszcie w chwili obecnej na wolności.

Kierownicze władze sowieckie walczą wprawdzie z tego rodzaju nadużyciami i wogóle z niskim poziomem większości sądowników sowieckich: ustalone zostało „minimum", którem musi się wykazać każdy sądownik sowiecki — z dziedziny prawa karnego formalnego i materjalnego oraz techniki i metodyki śledztwa; władze zwierzchnie sowieckiego wymiaru sprawiedliwości sądzą, że w ten sposób opanują „analfabetyzm prawniczy" w swoich szeregach. Na przeszkodzie stoi tu jednak brak czasu, gdyż sowiecki sędzia, np. sędzia śledczy, mający wyjątkowo krótkie terminy (są śledztwa, które muszą być ukończone zgodnie z ustawą w terminie 5 dniowym), nie ma nawet odpowiednich środków lokomocji, co przy olbrzymich przestrzeniach Rosji Sowieckiej fatalnie wpływa na bieg spraw. W artykule pod wymownym nagłówkiem „Każdemu sędziemu śledczemu — rower!" autor żąda przyznania sędziom śledczym tego luksusowego w Sowietach środka lokomocji, ilustrując swe żądanie dość częstą koniecznością udawania się piechotą na miejsce — oddalone czasem o 30 klm. Pracują sędziowie w warunkach fatalnych. A więc w stolicy kraju, w Moskwie, na przedmieściu Wszechświackiem, sąd mieści się w byłej stajni, z przeciekającym dachem, wilgotnemi murami, dziurami w fundamentach, przez które wiatr swobodnie przedostaje się do lokalu sądu. W roku ubiegłym wszyscy pracownicy sądu odchorowali ten stan rzeczy, gdyż w zimie woda zamarzała w karafkach. Pokoju dla świadków niema, więc świadkowie czekają na ulicy i z tego powodu są narażani na choroby. Brak też i pokoju dla aresztowanych, którzy wraz z konwojem przesiadują w ciasnej kancelarji, przeszkadzając w zajęciach pracownikom sądu. To też moskiewski sąd nie budzi wielkiego szacunku u swych obywateli. P. Melchior Wańkowicz w swej ciekawej książce p. t. „Opierzona rewolucja" opisuje posiedzenie moskiewskiego sądu: „Gdy sąd wchodzi, nikt nie wstaje. Przy czytaniu wyroku też. Sędziowie zadają pytania, trzymając papieros w zębach. Publiczność na sali siedzi w czapkach na głowie".

Ale rozlegają się już głosy, potępiające tego rodzaju postępowanie i w ostatnim numerze „Sowieckiej Iustycji" ogłoszone zostały rozważania na ten temat pod charakterystycznym tytułem: „Słuszne myśli młodego pracownika sądowego", nawołujące do podniesienia zewnętrznego decorum sądów i sędziów: „figura sędziego, sądzącego nieomal w sportowym negliżu, jest figurą raczej tragiczną, gdyż nie wzbudza szacunku, a przecież ten szacunek do osoby sędziego należy wychowywać i wzmacniać. Brudny lokal, brak portretów wodzów, familijne prowadzenie sprawy też nie mogą spowodować tego szacunku. Teorja odrzucenia ceremonjału sądowego jest szkodliwą kontrrewolucyjną teorją. Sędzia musi wzbudzać zaufanie do siebie swym wyglądem, odzieniem. W salach sądowych musi panować cisza i spokój. Poszanowanie dla sądu powinno się wyrażać w niepaleniu tytoniu, zdejmowaniu czapek oraz wstawaniu przy wchodzeniu i wychodzeniu trybunału sądowego; odpowiadać sądowi należy stojąc, nie zaś siedząc w pozie niedbałej. Te wszystkie zewnętrzne, drobne na pierwszy rzut oka szczegóły wychowują w ludności poszanowanie prawa i sądów sowieckich". Artykuł ten jest specjalnie dla chwili bieżącej znamienny a ukazanie się jego w naczelnym organie Sowieckiej Temidy — wysoce charakterystyczne.

R. S.

Glossa do K. P. C.

Jak rozumieć słowa: „adwokat i sędzia" użyte z art. 87 K. P. C.

Wydany ostatnio przez Ministerstwo Sprawiedliwości okólnik z dnia 6 lutego 1935 r. określił ściśle zakres działania aplikantów adwokackich w procesie karnym i cywilnym, czem przyczynił się do ustalenia zasad, jakiemi w tej dotąd wątpliwej kwestji kierować się należy, o ile w procesie bierze udział aplikant adwokacki, jako zastępca strony. Nie zostało jednakże poruszone i wyjaśnione zagadnienie odnośnie do art. 87 K. P. C., czy aplikant adwokacki, względnie asesor sądowy, może korzystać z dobrodziejstwa tego przepisu na równi z adwokatami, wzgl. sędziami. Jak wynika z powołanych w tym okólniku orzeczeń Sądu Najwyższego, judykatura polska idzie w kierunku dosłownego pojmowania wyrazów ustawy, ścisłego trzymania się poszczególnych terminów, uwzględnia jednakże okoliczności, które z konieczności, z logicznego następstwa, przemawiają za interpretacją rozszerzającą dane terminy. Trzymając się dosłownego brzmienia wyrazów „adwokat", „sędzia", należałoby przyjąć zasadę, że skoro aplikant adwokacki, wzgl. asesor sądowy nie jest wymieniony w kolejnym łańcuchu osób uprawnionych z art. 87 K. P. C., nie może też we własnej sprawie procesowej sam siebie zastępować. Takie też pojmowanie sprawy byłoby naogół zgodne z motywami uchwały Sądu Najwyższego, wydanej w składzie 7 sędziów, któ-

ra nie przyznała asesorom sądowym prawa do adwokatury, mimo że na stanowisku asesora przepracowali przeszło 2 lata, a to dlatego, że art. 10-ty pr. o ustr. adwok. nie zawiera żadnej wzmianki o asesorach, a pod określeniem sędzia, asesora rozumieć nie należy. Sąd Najwyższy w innych orzeczeniach jednakże wyraźnie odstąpił od takiej ścisłej interpretacji ustaw, bo przyznał aplikantom adwokackim uprawnienie do sporządzania, podpisywania i wnoszenia do sądów okręgowych wszelkich pism procesowych, o ile w myśl art. 107 pr. o ustr. adwok. mają conajmniej 3 lata aplikacji. Jeżeli więc aplikant adwokacki może w całej pełni zastępować przed sądem okręgowym swych mandantów, może prowadzić ich sprawy, jak adwokat, to w logicznem następstwie przyjąć należy, że również i we własnych sprawach może siebie zastępować, o ile od swego patrona otrzyma tylko upoważnienie.

Inaczej wszakże przedstawia się sprawa tegoż uprawnienia asesorów sądowych, którzy nie mają patronów, jak aplikanci adwokaccy. Asesorowie sądowi, jako niewymienieni w art. 87 K. P. C., a nie będący sędziami według orzeczenia 7 sędziów Sądu Najwyższego, nie mogliby korzystać nawet z tych uprawnień, jakie mają aplikanci adwokaccy. Przypatrując się jednakże bliżej temu zagadnieniu, dojść trzeba do odmiennego zdania. Powołana uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego nie podkreśliła bowiem i nie uwypukliła różnicy, jaka jest między asesorem według art. 260 § 1, a asesorem według art. 260 § 2, prawa o ustroju sądów powszech. Asesor, który nie ma powierzonych funkcyj sędziowskich lub prokuratorskich, istotnie nie jest sędzią, bo nie może wydawać wyroków, nie jest prokuratorem, bo nie może oskarżać w procesach. Inaczej ma się sprawa w wypadku z art. 260 § 2 prawa o u. s. p. Asesor, mający powierzone funkcje sędziowskie lub prokuratorskie, jest na czas swego komisorjum zrównany z sędzią grodzkim, lub podprokuratorem, o ile chodzi o władzę i zakres działania. Wydaje wyroki, kieruje powierzonym mu według planu podziału pracy resortem, oskarża jak prokurator, zasiada w komplecie trzech sędziów w sądach okręgowych, korzysta również z tych przywilejów sędziego, bo jest na czas komisorjum nieusuwalny (art. 261 § 2 i 78 konstytucji). Jeżeli więc ustawa w jednym wypadku powołuje go do rozstrzygania sporów, ustalania prawa dla innych, jeśli domniemywa o nim, że zna wszystkie prawa, obowiązujące w Polsce i uważa go za dostatecznie przygotowanego praktycznie do zawodu sędziego, to dlaczegóżby miała ustawa w innym wypadku negować jego prawa i stanowisko; nielogicznem byłoby pojmować, że nie umie napisać sobie np. pozwu w swej własnej sprawie. A przecież art. 87 K. P. C. nic innego w sensie swym nie zawiera oprócz tego, by osoby, w prawie odpowiednio wykształcone, nie potrzebowały się udawać o pomoc prawną do swych kolegów po fachu. W konkluzji przyjąć należy, że jeżeli już nie asesorom bez komisorjum, to bezwzględnie asesorom z powierzonemi czynnościami sędziowskiemi należy przyznawać prawa sędziów według art. 87 K. P. C., a temsamem i uprawnienia, by we własnych sprawach mogli sami siebie zastępować.

Włodzimierz Dzięciołowski.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1935.

Nr. 21 z dnia 29 marca: *poz. 121* — ustawa skarbowa z dn. 24 marca na okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r., przedstawiająca budżet Państwa; *poz. 122* — ustawa z dn. 26 marca o upoważnieniu Min. Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 22 z dnia 30 marca: *poz. 126* — ustawa z dn. 26 marca, przedłużająca moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych do dn. 31 października 1935 r.; *poz. 127, 128, 129* — ustawy: dwie z dn. 26 marca — dotyczące 10% dodatku do podat. pośred. i opłat stempl. do podatk. bezpośrdn., spadków i darowizn, kryzysow. dodat. do państw. podatk. dochod. i z dn. 18 marca — o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych; pierwsze dwie ustawy obowiązują od 1 kwietnia, trzecia z dniem ogłoszenia; *poz. 135* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 28 marca o ulgach w spłacie zaległości podatkowych — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 23 z dnia 31 marca: *poz. 155* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 30 marca o poborze 10% dodatku do opłat stempl. podatk. pośrednich i podatk. gruntowego oraz 15% dodatk. do podatków bezpośred. oraz spadkowego i darowizn — w mocy od 1 kwietnia.

Nr. 24 z dnia 6 kwietnia: *poz. 161* — ustawa z dn. 2 marca, zmieniająca ustawę z dn. 26 lipca 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela — w ten sposób, że wyłącza z pod działania tej ostatniej niektóre papiery publ. — jak bilety Banku Pol-

skiego, obligacje państw. zagraniczne, kupony od listów zastaw. Tow. Kred. Ziem. i t. p. — obow. z dniem ogłoszenia. *poz. 162* — ustawa z dn. 18 marca, zmieniająca niektóre art. ustawy o państw. podatk. dochod. (Dz. Ust. r. 1934. poz. 715); *poz. 168* — rozporz. Min. Sprawiedliwości z dn. 1 kwietnia, przedłużające do 4 tygodni (zamiast 3) urlop wypoczynkowy aplikantów sądowych — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 25 z dnia 12 kwietnia: *poz. 172* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 12 marca — pozwalające na przyjm. przez notarj. b. zab. rosyj. obligacyj pożyczki Narod. przy uiszczaniu państw. podatku od darowizn — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 26 z dnia 13 kwietnia: *poz. 176* — ustawa z dnia 22 marca, zmieniająca niektóre artykuły ustawy z dn. 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem (Dz. Ust. poz. 286) — obow. z dniem ogłoszenia; *poz. 177* — ustawa z dn. 26 marca — o utworz. przy Najw. Tryb. Adm. Inwalidzkiego Sądu Administracyjnego do orzekania o legalności orzeczeń w sprawach zaopatrzeń inwalidów wojenn. i wojskow. i osób po nich pozostałych i po poległych oraz zaginionych w czasie służby wojskowej — weszła w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dn. 30 września 1940 r.

Nr. 27 z dnia 16 kwietnia: *poz. 200* — ustawa z dn. 18 marca, zmieniająca niektóre artykuły przepisów o opłatach stempl. obow. z dniem ogłoszenia i w miesiąc po ogłoszeniu; *poz. 201* — ustawa z dnia 22 marca, przekazująca związkom samorządowym, gminom i miastom, — majątki pozostałe po b. ziemstwach i innych b. zrzeszeniach publiczno prawnych — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 29 z dnia 19 kwietnia: *poz. 225* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 15 kwietnia o ulgach w spłacie zaległości podatkowych — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 30 z dnia 24 kwietnia: *poz. 227* — **Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935**, — obowiązująca z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 7 z dnia 5 kwietnia 1935 zawiera: *okólnik Nr. 1756/I. K. 35*, polecający przekazanie jednemu sędziemu wszystkich spraw, w których orzeczenie karno-administracyjne wydał inspektor pracy; *okólnik Nr. 1757/I. M/35* o sporządzaniu w języku jasnym i zrozumiałym pism rekwizycyjnych, kierowanych do konsulatów R. P. zagranicą.

Nr. 8. z dnia 15 kwietnia 1935 zawiera: *okólnik Nr. 1758/II. A. 35.* o obowiązkowem urządzeniu szatni w pomieszczeniach sędziów i prokuratorów i zabronieniu przebywania wewnątrz tychże pomieszczeń w paltach, kapeluszach, z laską, parasolem i t. p., komunikat o zaliczeniu okresów działalności niepodległościowej do wysługi emerytalnej, uchwałę 7 sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego z dn. 26 stycznia 1935 r. co do wykładni art. 285 i 291 K. K. tej treści: „popełniony przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem czyn, zawierający znamiona przestępstwa ogólnego (np. przestępstwa przeciwko zdrowiu, mieniu, wolności i t. p. — art. 291 K. K.), może podpadać pod przepis art. 286 K. K. na podstawie ogólnej zasady o zbiegu ustaw karnych wyższego rzędu (art. 36 K. K.).

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu W. K. w Mławie.

Przepisy K. C. w szczególności co do przedawnienia, jako regulujące stosunki prywatno-prawne, nie mogą mieć zastosowania w wypadkach, gdy chodzi o stosunek publiczno-prawny t. j. sędziego do Państwa z tytułu zajmowanego przez niego stanowiska służbowego. Uprawnienia sędziego do uposażenia mogą być zatem ustalane wyłącznie na podstawie właściwych przepisów uposażenionych, obowiązujących w odnośnym czasie przy zastosowaniu przepisów proceduralnych, jak Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem poz. 341 Dz. Ust. oraz Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym poz. 806 Dz. Ust. Skoro interesowany sędzia we właściwym czasie i trybie, przewidzianych w powołanych przepisach, nie zaskarżył decyzji władzy, ustalającej wysokość jego uposażenia, decyzja ta uprawomocniła się i mogłaby być zmieniona na żądanie interesowanego jedynie w trybie wznowienia postępowania, a więc jedynie w wypadku zaistnienia warunków art. 95 i 96 wspomnianego rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem. W tym stanie rzeczy, gdy decydującem jest wyłącznie uprawomocnienie się odnośnej decyzji, okoliczność przyjmowania uposażenia według niższej grupy jest bez znaczenia.

S. J.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z d. 12 kwietnia. Przewodniczył Prezes L. Supiński (początkowo Wiceprezes K. Fleszyński). Odczytano i przyjęto po uzupełnieniu protokół ostatniego posiedzenia Prezydjum, poczem wysłuchano sprawozdania sekretarza kol. H. Poźniaka w przedmiocie wykonania powziętych uchwał. I. kol. K. Rudnicki zareferował pismo Akademji Literatury w sprawie przedstawienia kandydatów do odznaczenia *wawrzynem akademickim;* według otrzymanych przez referenta dodatkowych informacyj chodzić tu może w pierwszym rzędzie o tych sądowników, którzy wyróżnili się wybitnie w dziedzinie *krasomówstwa.* Po dłuższej dyskusji, jaka się w tej kwestji rozwinęła, zaaprobowano wniosek referenta, by, o ile oznaczony termin (30 kwietnia) będzie mógł być przesunięty, zwrócić się do zarządów wszystkich Oddziałów Zrzeszenia o wskazanie przy stosownej motywacji odpowiednich kandydatów do wyżej wymienionego odznaczenia; dla ostatecznego załatwienia tej sprawy wyłoniono komisję w składzie Prezesa Zarządu Głównego i dwóch jego Wiceprezesów (L. Supiński, K. Fleszyński i K. Rudnicki). II. Zareferowano i omówiono treść *pism Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zaw. Praw.*, przyczem uchwalono asygnować Radzie tej w związku z wydawnictwem Rocznika Młodej Myśli Prawniczej i dorocznym zjazdem (w Katowicach) sumę 250 zł; co się tyczy poruszonej w jednem z tych pism kwestji nieprzyjmowania w poczet członków Zrzeszenia S. i P. asesorów, to wobec wyraźnego brzmienia Statutu, że członkami Zrzeszenia mogą być także asesorowie, pełniący obowiązki sędziów i prokuratorów, uznano dezyderat powyższy za niemożliwy do uwzględnienia. Wobec tego jednocześnie, że, jak się okazało z rocznych sprawozdań, jedno z Kół Zrzeszenia S. i P. w Tarnopolu posiada wbrew Statutowi w liczbie swych członków aplikantów sądowych, uchwalono zwrócić na to uwagę Oddziałowi Lwowskiemu Zrzeszenia. III. Ze względu na dostosowanie przez Koło w Sosnowcu regulaminu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej do wymaganej normy postanowiono wydać przyznaną już w zasadzie Kołu temu pożyczkę w kwocie tysiąca zł. IV. Rozpoznano *podania* o *pożyczki z Funduszu „D”*, przyczem przyznano 4 tego rodzaju pożyczki w ogólnej sumie 1700 zł. (600, 500 300 i 300 zł.) kolegom z Kół: Warszawskiego, Pińskiego i dwukrotnie Tarnowskiego; jedno podanie skierowano do Zarządu Koła celem nadesłania dodatkowych informacyj, jedno pozostawiono bez uwzględnienia. V. Zatwierdzono rachunek kosztów druku sprawozdania oraz porta w kwocie 714 zł; jednocześnie uznano w myśl wniosku Kol. K. Fleszyńskiego za niezbędne wydawanie na przyszłość *sprawozdania rocznego* w ilości, odpowiadającej liczbie członków Zrzeszenia, przyczem możliwie jaknajwcześniej. VI. Po zareferowaniu pisma Oddziału Śląskiego w sprawie zmniejszenia dla Koła Cieszyńskiego *składki na Fundusz Prasowy* z przyczyny w piśmie wymienionej (prenumerata „Przeglądu Sądowego”) do 75 gr. miesięcznie odroczono na tle przeprowadzonej dyskusji ostateczną decyzję w tym względzie do czasu ostatecznego wyjaśnienia tej kwestji. VII. Odczytano *pismo Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej*, zezwalające Zrzeszeniu S. i P. na przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej na pokrywanie przez nowowstępujących członków składek, przypadających od nich do Kasy Zapomogowej za czas do 1 stycznia 1934 r.; w związku z tem załatwiono pozytywnie dwa pisma otrzymane w tej sprawie. VIII. Przyjęto do wiadomości pismo *Rady Adwokackiej w Warszawie* w przedmiocie wysokości opłat od osób, wstępujących do adwokatury na tym terenie (w związku z uchwałą Rady Naczelnej z d. 2 lutego 1935 r.). IX. Odczytano 3 pisma sędziów w sprawie akcji pomocy ofiarom powodzi. X. Dokonano wyboru członków Komisyj Zarządu Głównego, przyczem powołano: 1) do (stałej) *Komisji Głównej Kasy Zapomogowej* Kolegów: K. Rudnickiego (przewodniczący), Z. Bańkowskiego, M. Siewierskiego oraz jako zastępców J. Żurawskiego i H. Poźniaka; 2) do *Komisji Statutowo-Regulaminowej* Kolegów: J. Karyorego (przewodniczący), M. Siewierskiego, J. Dąbrowo, W. Majewskiego i B. Kupścia i 3) do *Komisji Uposażeniowej* Kolegów: S. Idźkowskiego (przewodniczący), C. Leszczyńskiego, J. Sztumfa, J. Dembickiego i J. Wrzeszcza. W związku z przyszłemi pracami *Komisji Statutowo-Regulaminowej stwierdzono,* że do Komisji tej został już skierowany wniosek jednego z Kół w przedmiocie zniesienia Oddziałów Zrzeszenia, jako jednostek organizacyjnych, że sprawa ta omawiana była szerzej na ostatniem dorocznem Zebraniu jednego z większych Oddzia-

łów a to w związku z poruszeniem jej przez uczestników Zebrania, że aktualnem jest następnie rozważenie kwestji rozszerzenia udziału członków Zrzeszenia w Walnem Zgromadzeniu całej organizacji i że wreszcie do zadań Komisji (z udziałem Kol. K. Fleszyńskiego) będzie należało przygotowanie projektu Regulaminu „Głosu Sądownictwa", jako wydawnictwa Zarządu Głównego. Do czasu przyjęcia tego Regulaminu przez Zarząd Główny (na posiedzeniu plenarnem) uchwalono powierzyć pełnienie obowiązków redaktora „Głosu Sądownictwa" dotychczasowemu jego redaktorowi Kol. K. Fleszyńskiemu przy obecnym składzie Redakcji i Komitetu Redakcyjnego. Co się tyczy prac *Komisji Uposażeniowej*, to na tle przepisu Konstytucji, przewidującego odrębność sędziowskiej ustawy uposażeniowej, Komisja ta ma zająć się w pierwszym rzędzie przygotowaniem memorjału w przedmiocie jednolitego unormowania uposażenia dla danych grup instancyjnych, polepszenia bytu sądowników grupy sądu okręgowego, dodatków za kierownictwo dla wszystkich sądów grodzkich, oraz zwiększenia dodatku lokalnego dla sądowników śląskich XI. W związku z ogłoszeniem subskrypcji 3% Pożyczki Inwestycyjnej a posiadaniem przez Kasę Zapomogową oraz Zarząd Główny obligacyj Pożyczki Narodowej zlecono Komisji Głównej K. Z. (z udziałem Kol. J. Jakubowskiego) rozważenie tej sprawy i zareferowanie jej na najbliższem posiedzeniu Prezydjum i XII. Omówiono sprawę otwarcia Klubu Towarzyskiego Koła Warszawskiego.

Oddział Warszawski

W d. 13 kwietnia odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod Przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. I. Załatwiono sprawę przyjęcia nowych członków, pomiędzy którymi znaleźli się także sądownicy, nie należący dotąd pomimo kilku już lat swego urzędowania do Zrzeszenia. II. Odczytano pismo Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Prawn. w przedmiocie akcji wydawniczej o aktualnym charakterze praktycznym na zasadach współdzielczych, przyczem po dyskusji uznano udział w tego rodzaju akcji ze strony Oddziału Warszawskiego ze względów natury budżetowej za niemożliwy. III Wyczerpująco omówiono sprawę *pomocy dla* niezamożnych *aplikantów sądowych*, poczem uchwalono przeznaczyć na ten cel (stypendja i zwrotne zapomogi) do rozporządzenia Rady Naczelnej Z. Z. A. Z. P. w ramach budżetu 1935 roku sumę *tysiąca* złotych i przekazać ją do Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., jednocześnie wyrażono przekonanie, że poszczególne Koła na terenie Oddziału Warszawskiego w miarę możności (w granicach rozporządzalnych funduszów) wezmą także udział w akcji pomocy aplikantom sądowym i przygotują grunt odpowiedni do wprowadzenia w r. 1936 specjalnej składki członkowskiej do stałego Funduszu pomocy aplikanto. IV. Przystąpiono do *wyboru Zarządu Oddziału*, przyczem przez aklamację powołano zarząd ten w składzie dotychczasowym: prezes — T. Kamieński, wiceprezesi: K. Fleszyński i J. Karyory; sekretarz Z. Sitnicki i skarbnik R. Koch. V. Na wniosek kol. K. Fleszyńskiego uchwalono zobowiązać Zarządy wszystkich Kół Oddziału Warszawskiego do przedstawienia Zarządowi Oddziału do d. 8 maja r. b. *wniosków* (dezyderatów) *w przedmiocie działalności Oddziału na rok bieżący;* wyniki tej ankiety jak również sprawy: wydawnicza i konkursu będą poddane uprzedniemu omówieniu Prezydjum Zarządu Oddziału w d. 11 maja i wniesione na porządek dzienny następnego posiedzenia Zarządu Oddziału w d. 18 maja (g. 16); VI. Zgodnie z wnioskiem kol. O. Kryczyńskiego uchwalono przesłać na ręce Zarządu Oddziału Wileńskiego Zrzeszenia S. i P. wyrazy współczucia spowodu krwawego zamachu na sędziego grodzkiego w Łyntupach (pow. święciański), Ryszarda Koźmińskiego w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych i w związku z urzędowaniem.

Koło w Warszawie

Klub Towarzyski.

Po odpowiednich dłuższych przygotowaniach Zarząd Koła Warszawskiego miał możność uruchomienia w ostatnim czasie Klubu Towarzyskiego. Ze względu na warunki lokalowe a liczebność Koła, zebrania związane z otwarciem Klubu odbyły się w dwóch dniach — 13 i 14 kwietnia w godzinach wieczorowych. W otwarciu Klubu uczestniczyli w charakterze zaproszonych gości pp. Minister Sprawiedliwości C. Michałowski, Wiceminister S. Sieczkowski i Dyrektor Biura Personalnego W. Dlouhy z Małżonkami oraz Dyrektorowie Departamentów M. S. — A. Kwiatkowski i T. Mitraszewski. W uroczystościach otwarcia Klubu wzięło udział liczne grono członków Zrzeszenia i ich rodzin z Przewodniczącym Zarządu Głównego Prezesem L. Supińskim

na czele, podejmowanych gościnnie przez Zarząd Koła Warszawskiego, jako gospodarzy. Otwierając Klub wygłosił Prezes Koła J. Rzymowski dłuższe przemówienie, w którem pomiędzy innemi wskazał na zasadnicze zadania nowopowstałego Klubu: zbliżenie na wspólnym koleżeńskim demokratycznym terenie całego zrzeszonego sądownictwa stolicy, rozwój kulturalno-towarzyskiego życia wśród sądowniczej rodziny, wciąganie do organizacji zrzeszeniowej tych sądowników, którzy dotąd jeszcze pozostają poza Zrzeszeniem.

Klub sądowniczy mieści się w domu Nr. 33 przy ul. Nowy Świat, zajmując obszerny 7-pokojowy lokal; posiada czytelnię pism, pokoje klubowe i specjalną salę zebrań towarzyskich.

Odczyty

W ubiegłym miesiącu wygłoszone zostały na terenie prawniczym Warszawy następujące odczyty i referaty:

I. posła Bogusława Miedzińskiego *„Polityka polska na tle sytuacji międzynarodowej“* (28 marca w Kole Adwokatów R. P.);

II. adwokata Stefana Urbanowicza *„Projekty zmiany ustroju adwokatury w Polsce“* (wieczór dyskusyjny, zorganizowany w d. 4 kwietnia przez Polski Związek Prawników Kresowców) — referat i dyskusja objęły odnośne projekty Koła Adw. R. P., Związku Adwokatów Polskich, Narodowego Zrzeszenia Adwokatów oraz Rad Adwokackich we Lwowie i Krakowie;

III. prof. Adama Chełmońskiego, Dziekana Rady Adwokackiej, *„Konieczność reformy prawa wobec nowej myśli gospodarczej“* (10 kwietnia w Kole Adwokatów R. P.);

i IV. prof. dr. Karola Lutostańskiego, Dyrektora Depart. Ustaw. M. Spraw. *„O podstawach przyszłego prawa majątkowego małżeńskiego“* (w dn. 15 kwietnia zorganizowany przez Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów sądowych w Warszawie) — przyszłe prawo bierze w pierwszym rzędzie pod uwagę polską rzeczywistość, przyjmując za podstawę t. zw. rząd powszechny, oparty na zasadach odrębności majątków, wniesionych do małżeństwa i wspólności dorobków.

Z życia prowincji

Z ODDZIAŁU LUBELSKIEGO ZRZESZENIA S. I P.

Doroczne zgromadzenie Oddziału Lubelskiego Zrzeszenia S. i P. w d. 10 marca 1935 roku odbyło się w roku bieżącym przy udziale znaczniejszej, niż zazwyczaj, liczby uczestników, byłoby ono, bez wątpienia, jeszcze liczniejsze, gdyby zawiadomienie o zebraniu odbywało się nie drogą kurendy, lecz zapomocą imiennych zaproszeń. Oczywiście, w miarę znaczniejszego udziału członków przebieg zebrania nabiera „rumieńców życia“.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zebrania w osobach kol.: viceprezesa S. O. w Zamościu W. Kozłowskiego, jako prezesa, kol. viceprezesa S. Ap. w Lublinie A. Hubla i Sędziego S. Ap. E. Wolffa, jako asesorów, oraz kol. Sędz. S. O. Zajączkowskiego w charakterze sekretarza, wygłosił sprawozdanie Zarządu Oddziału Prezes S. Ap. i zarazem Prezes Zarządu B. Sekutowicz, poddając ocenie roczne sprawozdania z działalności Kół Zrzeszenia. Najważniejszem zadaniem Oddziału było ożywienie pracy w Kołach i nawiązanie z niemi możliwie ścisłego kontaktu celem kontynuowania pracy na tym odcinku. Niestety sprawozdania Kół nadesłane były naogół zbyt późno, aby Zarząd Oddziału był w stanie wykorzystać je w roku sprawozdawczym. Sądząc ze sprawozdań, większe ożywienie zaznaczyło się jedynie w kołach: Lubelskiem i Zamojskiem. Zaznaczyć należy, że z przeznaczonego przez Oddział funduszu 1000 zł. na realizację akcji odczytowej skorzystało jedynie Koło Zamojskie, tak że fundusz ten w 90% nie został wykorzystany. Systematyczną akcję odczytową prowadzą tylko 2 Koła: Lubelskie i Radomskie, wprawdzie nie pod firmą Zrzeszenia, lecz Towarzystw Prawniczych, do których należą prawie wszyscy sądownicy. Z dodatnich stron okresu sprawozdawczego należy podkreślić dalszy wzrost liczby członków prawie we wszystkich Kołach oraz sprawne funkcjonowanie Komisyj Kasy Zapomogowej, postawionej na pewnym gruncie dzięki wprowadzonym w roku ubiegłym zmianom statutu. Natomiast kwestja terminowego wpłacania składek członkowskich, na co również zwrócona była uwaga w uchwałach zeszłorocznego walnego zgromadzenia, nie przez wszystkie jeszcze Koła należycie została postawiona. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu podno-

szono konieczność ułatwienia kołom prowincjonalnym zorganizowania serji odczytów z zakresu prawa cywilnego i karnego przez wyszukanie odpowiednich prelegentów. W wyniku dyskusji uznano za konieczne utworzenie w tym celu specjalnej Komisji odczytowej przy Zarządzie Oddziału. Zebranie przez aklamację wybrało na członków tej Komisji Kol. Kol. Prok. J. Markowskiego, S. S. O. R. Moszyńskiego i Sędziego S. Ap. E. Wolffa. Pozatem zebranie uchwaliło wyasygnować: 1200 zł. na zasilenie funduszów Kół z przeznaczeniem na bibljoteki, 1000 zł. na fundusz obrotowy, 300 zł. na F. O. M. i 300 zł. na ufundowanie namiotu imienia Oddziału Lubelskiego Zrzeszenia S. i P. z okazji 25-lecia Związku Harcerstwa Polskiego. Po uchwaleniu Zarządu Oddziału absolutorjum zebranie przystąpiło do wyborów na miejsce wybalotowanych i przeniesionych do innych Oddziałów — członków Zarządu, przyczem zostali wybrani Kol. Kol. W. Kozłowski, W. Myszkowski i T. Warzycki, na zastępcę zaś J. Gajerski. Równocześnie powołano do komisji rewizyjnej kol. L. Klingera, A. Kowalskiego i S. Wirkowieckiego, jako członków, oraz kol. J. Serebackiego i E. Wolffa na zastępców. W wolnych wnioskach zreferowany został przez Prezesa Zarządu projekt opodatkowania się sędziów i prokuratorów na rzecz funduszu stypendjalno pożyczkowego dla bezpłatnych aplikantów. Ustosunkowując się życzliwie do podjętej inicjatywy, zebranie prosiło członków Zarządu Głównego, z ramienia Oddziału Lubelskiego, o poruszenie tej sprawy w Zarządzie Głównym. *E. W.*

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Ubiegły rok pod względem życia organizacyjnego w Oddziale Lwowskim zaznaczył się intensywną działalnością Zarządu Oddziału w kierunku zdobycia własnego lokalu, w którym skupiałaby się tak praca Zarządu, jak też i życie zrzeszeniowe. Brak takiego lokalu dawał się dotkliwie odczuwać; posiedzenia Zarządu odbywać się musiały w budynku sądowym; obfitująca w liczne wartościowe dzieła prawnicze bibljoteka Oddziału nie miała pomieszczenia, a tem samem członkowie pozbawieni byli możności korzystania z tejże, a nadto dawał się dotkliwie odczuwać brak takiego lokalu, w którym koledzy mogliby się zbierać w celach towarzyskich i w celach wzajemnej wymiany myśli. Nie trzeba zresztą dodawać, jak ważną rzeczą dla życia organizacji jest posiadanie własnego lokalu. Ponieważ najem odpowiedniego lokalu obciążałby nadmiernie fundusze Oddziału, a na kupno realności Oddział jako taki nie miał pieniędzy, zawiązało się we Lwowie Stowarzyszenie Samopomocy Sędziów i Prokuratorów Okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie, które na walnem zgromadzeniu uchwaliło przejąć fundusze istniejącego przy Oddziale Lwowskim jednakże niezależnego od Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Funduszu Zaopatrzenia Rodzin, przejmując zarazem wszelkie zobowiązania tego Funduszu, przyczem Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Samopomocy uchwaliło część funduszów ulokować w zakupie realności miejskiej, w którejby Oddział Lwowski Zrzeszenia S. i P. miał swą siedzibę i gdzie mogłoby się rozwijać życie organizacyjne i towarzyskie członków Zrzeszenia. Zebrań naukowych Zarząd w ubiegłym roku nie organizował, albowiem na zarządzenie Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie wykłady z dziedziny nowego ustawodawstwa odbywały się początkowo co dwa tygodnie a następnie nawet po dwa razy na tydzień, z udziałem prelegentów zaproszonych z poza grona sędziów.

Zarząd podjął też myśl poddaną przez Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie przyjścia z pomocą bezpłatnym aplikantom i stworzył fundusz pomocy aplikantom powstały z dobrowolnego opodatkowania się sędziów tak należących jak i nie należących do Zrzeszenia, z którego to funduszu udziela się aplikantom bezpłatnym i potrzebującym pomocy pożyczek miesięcznych zwrotnych w dogodnych ratach po uzyskaniu stanowiska sędziego.

Organ Lwowskiego Oddziału Zrzeszenia „Czasopismo Sędziowskie" rozwija się należycie, a Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie wyznaczył po dwie nagrody za najlepsze prace w każdym numerze „Czasopisma" — zachęcając w ten sposób sędziów i prokuratorów do pracy naukowej.

Życie organizacyjne w Kołach prowincjonalnych z małemi wyjątkami nie rozwinęło się jeszcze należycie. Zarząd Oddziału jednak podejmuje i w tym kierunku wytężoną działalność, — żywiąc nadzieję, że w niedługim czasie Zrzeszenie, jako takie, spełni wszelkie zadania zakreślone mu statutem i że wszyscy koledzy zrozumieją, że tak w imię solidarności koleżeńskiej jak i we własnym interesie, nikt z kolegów nie powinien pozostawać poza Zrzeszeniem.

Nowy Zarząd Oddziału ukonstytuował się dnia 13 marca 1935, obierając Prezesem ponownie dotychczasowego Prezesa Lucjana Malickiego, wiceprezesa S. O., i postanowił kontynuować działalność poprzedniego Zarządu, oraz dążyć do silniejszej organizacji Kół prowincjonalnych, czem zajmie się specjalnie stworzona Komisja organizacji Kół.

KRONIKA KIELECKA.

Gmachy sądowe.

Sąd Grodzki w Kielcach, który od 1917 r. aż dotychczas mieścił się w bardzo nieodpowiednim i szczupłym lokalu (w części lewego skrzydła b. zamku biskupów krakowskich), otrzymał w marcu r. b. obszerny lokal, wynajęty w prywatnym domu przy ul. Biskupa Bandurskiego. Jest też na ukończeniu gruntowny remont budynku kieleckiego Sądu Okręgowego, który zajmuje budynek przedwojennego Sądu Okręgowego. Są to ważne wydarzenia w życiu naszego ośrodka sądowego, ponieważ w pewnym stopniu polepszają warunki pracy w tych sądach. Przed wojną istniał i był bliski realizacji projekt wzniesienia nowego gmachu dla kieleckiego Sądu Okr., gdyż budynek, w którym się ten sąd mieścił, już wówczas nie odpowiadał potrzebom sądu, chociaż właściwość przedwojennych sądów okręgowych była znacznie węższa od obecnej (dzisiejsze Wydziały Odwoławcze, Karno-Admin. i Karno-Skarb.). Czasy Polski przedrozbiorowej nie pozostawiły w kieleckim okręgu sądowym żadnych budynków sądowych. Sąd Ziemski Krakowski odbywał swe roki w Proszowicach, Książu i Lelowie. Stałe (chociaż ubogie) pomieszczenie miały urzędy sądowe tylko w grodach; w zamku musiała być izba dla rozpraw, „sklep dla ksiąg leżenia" i dla archiwum, oraz wieża dla odbywania kar pozbawienia wolności. Z zamku chęcińskiego na wyniosłem wzgórzu pozostały tylko ruiny; zamek wiślicki rozebrano w 1766 r. pod warunkiem wybudowania budynku dla Sądu Ziemskiego i archiwum; zamek rozebrano, lecz budynków tych nie wzniesiono. Taki sam los spotkał i zamek Nowokorczyński. Już w owych czasach stan zamków nie musiał być świetny, jeśli od 1588 r. archiwum i księgi sądowe chęcińskie przechowywano w kościele chęcińskim za zezwoleniem biskupów krakowskich; również i w Wiślicy archiwum i księgi sądowe znalazły się w 1789 r. na przechowaniu w miejscowym kościele, a Sąd Ziemski urzędował w zabudowaniach Kolegjaty Wiślickiej. Zresztą z pośród wymienionych miast obecnie tylko Chęciny i Proszowice są siedzibami Sądów Grodzkich. Czasy rozbiorów i Księstwa Warszawskiego również nie przekazały nam żadnych budynków sądowych. Dopiero organizująca się w 1824 r. Hipoteka Ziemska otrzymała wówczas budynek sądowy, który do dnia dzisiejszego zajmuje Wydział Hipoteczny. Trybunał Cywilny z czasów Królestwa Kongr. (najpierw „Trybunał Cywilny Wojew. Krakowskiego w Kielcach", a później „Trybunał Cywilny Gub. Radomskiej w Kielcach") mieścił się wraz z innemi urzędami w t. zw. „Gmachu Rządowym św. Leonarda" (obecnie Szpital Wojskowy), a Sąd Kryminalny mieścił się początkowo w jakimś budynku, oznaczonym Nr. polic. 4, którego obecnie nie można zidentyfikować, zaś od 1864 r. w skonfiskowanym przez rząd rosyjski budynku Semin. Duchown. Powołany do życia w 1876 r. Sąd Okręgowy w Kielcach mieścił się wraz z Urzędem Prokur. w tym właśnie budynku, posiadając go aż do wojny światowej. Po wskrzeszeniu sądów polskich w 1917 r. Sąd Okr. znalazł tymczasowe pomieszczenie w b. gimnazjum i dopiero w 1922 r. zajął budynek przedwojennego Sądu Okr. Sądy grodzkie kieleckiego okr. sądowego mieszczą się z wyjątkiem Sądu Gr. w Pińczowie, Miechowie i Chęcinach w budynkach prywatnych lub miejskich. Sąd Grodzki w Pińczowie mieści się w zabudowaniach dawnego klasztoru Paulinów, które częściowo wzniósł lub rozszerzył przeor O. Augustyn Kordecki, późniejszy przeor i obrońca Jasnej Góry. Sąd Gr. w Miechowie zajmuje zabudowania dawnego zakonu Bożogrobców lub Miechowitów, którzy używali jako godła znaku podwójnego krzyża. Niestety, nie wszystkie sądy grodzkie posiadają lokale, odpowiadające potrzebom i powadze sądów; jednak i w tym zakresie następuje, chociaż powoli, poprawa: np. w 1934 r. Sąd Gr. we Włoszczowej otrzymał nowe odpowiednie pomieszczenie, a Sąd Gr. w Jędrzejowie po przeprowadzonym remoncie lokalu w dobrych pracuje warunkach. Jak widać z niniejszego krótkiego zarysu, przeszłość nie zostawiła nam żadnego spadku w budynkach sądowych. *Ludwik Wójcik.*

KOŁO W RZESZOWIE.

Dnia 10.III. 1935 r. odbyło się Walne Zebranie Koła miejscowego Zrzeszenia S. i P., na którem licznie byli reprezentowani członkowie miejscowi i z prowincji. Po zagajeniu Zebrania przez WPrezesa Dr. Byszewskiego, obrano przewodniczącym Zebrania kol. Jeżowera z Leżajska. Następnie ustępujący Zarząd złożył krótkie sprawozdanie z działalności całorocznej Koła, podkreślając dalsze ożywienie życia towarzyskiego wśród kolegów a to zarówno przez urządzenie tradycyjnego „Sylwestra" i „Święconego" w salach Kasyna miejskiego jak też i bankietów pożegnalnych kol. Łukawskiego i Górskiego, którzy przeszli do innych sądów na wyższe stanowiska. Poza działalnością towarzyską, Zarząd nie zaniedbał także działalności innej, w szczególności otoczył opieką 60-kilko letnią staruszką, córkę byłego Sędziego Okr. tut. Są-

du, udzielając jej dwukrotnej subwencji, a nadto udzielając subwencji Związkowi Harcerskiemu, T. O. M., Kołu Szybowcowemu i innym organizacjom w kwocie ponad 200 zł. Przeprowadzona ankieta za utrzymaniem wydawnictwa „Przeglądu Sądowego" znalazła wśród kolegów żywy oddźwięk, gdyż przeszło 90% kolegów wypowiedziało się za dalszem wydawaniem „Przeglądu Sądowego" i za prenumeratą „Głosu Sądownictwa". Na wniosek Komisji Kontrolującej uchwalono udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. W miejsce wylosowanych kolegów wybrano do Zarządu Koła: Kol. Dobrzyńskiego Jana, Prok. S. O., Dr. Cichockiego Filipa, Dra Jeżowera i Tadeusza Bilewskiego.

KOŁO W TORUNIU.

W dniu 23 lutego r. b. odbyło się w Toruniu Zwyczajne Walne Zebranie Koła Toruńskiego Zrzeszenia S. i P. Zebranie to zagaił i powitał zebranych Prezes Zarządu Koła Radłowski, Prezes S. O., wnosząc następnie o uczczenie przez powstanie zmarłych w 1934 r. członków Koła: em. Wiceprokuratora S. A. Bulmerincq'a, Sędziego S. O. Kłodnickiego i em. Sędziego S. O. Bogatki. Na przewodniczącego Walnego Zebrania powołany został przez aklamację Wiceprezes S. O. Szurlewicz. Sprawozdanie z działalności Koła odczytał sekretarz zarządu Sędzia Kozłowski. Jak wynika z tego sprawozdania, w 1934 r. odbyło się 12 posiedzeń Zarządu Koła. *Liczba członków Koła zwiększyła się* w tym okresie z 56 na 77. — Obecnie do Zrzeszenia nie należą już tylko ci nieliczni sędziowie, którzy ze względu na dużą wysługę lat musieliby wpłacić znaczne kwoty tytułem zaległych składek do Kasy Zapomogowej. Życie towarzyskie członków Koła rozwija się nader pomyślnie. W 1934 r. odbył się szereg wycieczek krajoznawczych oraz wieczorów towarzyskich, w których brała udział również adwokatura i członkowie Toruńskiego Towarzystwa Prawniczego z rodzinami. Ze sprawozdania Skarbnika Koła Sędziego S. O. Karakulskiego widać, że aktywa Koła łącznie z wierzytelnościami wynoszą 5.970 zł.; rozchód w okresie sprawozdawczym wyniósł kwotę 1.215 zł.; stan czynny wzrósł o kwotę 188 zł. Kuratorjum Kasy Pożyczkowej udzieliło w 1934 r. pożyczek swym członkom na łączną sumę około 4.000 zł. Na rok 1935 zostali wybrani przez aklamację na członków Zarządu Koła Prezes S. O. Radłowski, Prokurator S. O. Przybylski, Wiceprezesi S. O. Krupka i Szurlewicz, Sędziowie Karakulski, Piskorski, Sala, Kozłowski i Łapkiewicz oraz Wiceprokurator Połowiński. — Na pokrycie bieżących wydatków Koła Walne Zebranie uchwaliło dodatkową opłatę członkowską w wysokości 3 zł. rocznie. Działalności naukowej Koło w 1934 r. nie przejawiało, gdyż działalność ta leży całkowicie w rękach Towarzystwa Prawniczego w Toruniu, którego członkami są prawie wszyscy członkowie Koła. Towarzystwo to organizuje okresowe zebrania dyskusyjne i odczyty, zasila swą bibljotekę nabywaniem dzieł prawniczych oraz prenumeruje czasopisma. W roku ubiegłym odczyty wygłosili między innemi zaproszeni sędziowie S. N. Jamontt i Dbałowski. Do Rady Towarzystwa na rok bieżący weszli Prokurator S. O. Przybylski w charakterze Prezesa oraz w charakterze członków Prezes S. O. Radłowski, Wiceprezesi S. O. Krupka i Szurlewicz, adwokat Dziedzic, sędzia S. O. Piskorski i Wiceprokurator Połowiński.

KOŁO W GRODNIE.

Dnia 12 marca 1935 r. odbyło się walne zebranie miejscowego Koła. Ze sprawozdań, złożonych na tem zebraniu, wynika, iż działalność Koła ograniczała się naogół do pracy wewnętrznej. Obrót kasy pożyczkowej w roku sprawozdawczym wynosił przeszło 11 tysięcy złotych, a zysk tejże kasy ponad 109 zł. przy ilości członków kasy 9. Mała ilość członków spowodowana została odpływem dawnych członków na inne stanowiska, poza teren Grodna. Napływu nowych członków brak, gdyż spłata pożyczek zaciąganych w kasie jest dość uciążliwa. W roku sprawozdawczym została powołana do życia bibljoteka Zrzeszenia, która posiada dwa działy: a) naukowy i b) beletrystyczno-społeczny, obecnie posiada bibljoteka około 100 dzieł. Na zakup książek i prenumeratę pism wydano przeszło 800 zł. Budżet bibljoteki na rok bieżący ustalony został w sumie 240 zł. jako opłaty od członków stale przebywających w Grodnie i korzystających z bibljoteki, a wynoszących 1 zł. miesięcznie. W roku bieżącym zakupiono jedną lożę stałą w teatrze grodzieńskim dla Sędziów i Prokuratorów do końca sezonu teatralnego.

Po sprawozdaniu Zarządu udzielono mu za okres sprawozdawczy absolutorjum i wybrano władze Koła prawie w tym samym składzie, jak i poprzednio: Prezes: Hryniewicz Marjan, wice-prezes S. O.; skarbnik: Pacewicz Mieczysław, sędzia S. O.; sekretarz: Kotłubaj Ludwik, sędzia S. O.; członkowie Kasy Zapomogowej: Tołoczko Bronisław, sędzia S. O.; Urbanowicz Kazimierz, sędzia S. O.; Komisja Kasy Pożyczkowej: Burakiewicz Feliks, vice-prezes S. O.; Kazimierz Buchali, sędzia S. O. Czudzinowicz Michał, sędzia S. O.; Komisja Rewizyjna: Dessin Oskar, sędzia S. O., Popkowski

Wincenty, sędzia grodzki, Biały Aleksander, em. s. g.; Komisja Bibljoteczna: Karwowski Jerzy, sędzia S. O., Krzysztoń Franciszek, podprokurator S. O., Lucjan Czaporowski, s. g., który pozostał na rok bieżący również członkiem korespondentem „Głosu Sądownictwa". Ogólna ilość członków 28. Zebraniu przewodniczył Zdanowicz Aleksander, Prokurator S. O.

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W GRODNIE.

W dniu 15 marca b. r. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Prawniczego w Grodnie, na którem złożone zostało sprawozdanie Rady Towarzystwa za okres ubiegły. Działalność Towarzystwa w tym okresie była nieco intensywniejsza, aniżeli w latach poprzednich. Na miejsce ustępujących członków Rady wybrano: vice-prezesa S. O. Marjana Hryniewicza, oraz Prokuratora S. O., Aleksandra Zdanowicza. Powołano do życia sekcję klubową, z przewodniczącym sędzią S. O., K. Buchali; sekcję odczytową z przewodniczącym sędzią S. O. Puczką; i sekcję sportową z przewodniczącym adw. O. Neubauerem. Przeprowadzono pewne zmiany statutowe, mające na celu usprawnienie działalności Towarzystwa. Towarzystwo posiada pewne trudności finansowe w związku z założeniem nowego lokalu i umeblowaniem jego, jednak trudności te zostaną w najbliższym czasie przyzwyciężone, dzięki zrozumieniu i poparciu członków Towarzystwa. Zebraniu przewodniczył vice-prezes S. O. Marjan Hryniewicz.

W dniu 28 marca odbyło się zebranie Rady Towarzystwa, na którem ukonstytuowano się w sposób następujący: Prezes Rady: Kazimierz Giedroyć, prezes S. O., vice-prezes: Aleksander Zdanowicz, prokurator S. O., skarbnik: Lucjan Czaporowski s. g., sekretarz: Jan Rataj, adw., oraz członkowie: Marjan Hryniewicz, vice-prezes S. O., Edward Merle, sędzia S. O., Jerzy Rabczewski, vice-prokurator S. O., pozatem, jako członkowie Rady, wchodzą z urzędu przewodniczący sekcyj. W dniu 16 kwietnia odbył się referat Prokuratora S. O., Aleksandra Zdanowicza, p. t. „Wykładnia art. 271 K. K.", po którym miała miejsce b. ożywiona dyskusja.

L. C.

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

Odczyt Prok. Mieczysława Siewierskiego w Towarzystwie Prawniczem. Na osobiste zaproszenie Prezesa S. O. Ostruszki przybył do Białegostoku prokur. Mieczysław Siewierski celem wygłoszenia w dn. 30 marca r. b. prelekcji w Towarzystwie Prawniczem. Prelegent odczyt swój poświęcił rozważeniu kwestji częściowej reformy przepisów zawartych w księdze VI. K. P. K., stojąc zasadniczo na stanowisku przelania w całości wszelkich czynności przygotowawczych na prokuraturę. Odczyt utrzymany w doskonałej i interesującej formie w samej treści tez obejmował te wszystkie momenty, jakie prelegent poruszył na swym odczycie w Warszawskiem Towarzystwie Prawniczem w dniu 18 stycznia r. b. W dyskusji jedni z mówców podzielali w zupełności tezy prelegenta, inni uważali za niecelowe w obecnych warunkach wyeliminowanie sędziego śledczego z postępowania przygotowawczego.

Pożegnanie wiceprezesa Sądu Okręgowego Tadeusza Giedroycia. Dnia 30 marca r. b. odbyło się pożegnanie wiceprezesa Giedroycia w sali dawnej Resursy Obywatelskiej. Przemawiali prezes Ostruszka, prokurator Stetkiewicz, sędzia Kłopotowski i wiceprezes Wolisch. Odpowiadał wiceprezes Giedroyć. Obecny na pożegnaniu był prok. Siewierski. Wiceprezes Giedroyć odchodzi na stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Zamościu. W wesołym i miłym nastroju obecni na pożegnaniu spędzili czas do północy.

Odczyt docenta Uniwersytetu Warszawskiego J. Wasilkowskiego. Dnia 6 kwietnia 1935 r. wygłosił w Towarzystwie Prawniczem docent Uniwersytetu Warszawskiego dr. J. Wasilkowski na temat „Formy oświadczeń woli według Kod. Zob." piękny i poważny odczyt, trwający około dwu godzin, który w wysokim stopniu zainteresował słuchaczy. Prelegent w formie odczytu uniwersyteckiego omówił gruntownie trudny zresztą przedmiot w sposób wyczerpujący.

F. N.

Z POLESKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO (Brześć n/B.).

W dniu 24 marca b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków T-wa. Z okazji uchwalenia przez Sejm nowej Konstytucji zebrani wysłali depeszę do p. Prezesa Rady Ministrów. W dniu 31 marca r. b. p. Wanda Woytowicz - Grabińska, radca Ministrerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wygłosiła odczyt na temat: „Ewolucja walki z przestępczością nieletnich". W dniu 14 kwietnia r. b. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysław Wolter w odczycie na temat: „Rozbiórka prawa karnego?" omówił następujące kwestje: 1) klasycyzm i modernizm, 2) szkoła biologiczna i socjologiczna (Włochy, Sowiety), 3) przejawy modernizmu w dziedzinie środków re-

akcyjnych i 4) analogja i dekadencja typów przestępstw. Oba odczyty cieszyły się dużą frekwencją zarówno ze względu na osoby prelegentów, jak i ze względu na bardzo ciekawe i aktualne zagadnienia przez nich poruszone. W poszczególnych sekcjach Towarzystwa wygłoszone zostały następujące referaty: S. Gutowskiego — „Pieniądz a ustawy oddłużeniowe"; H. Trębickiego — „Analiza rozwoju ruchu spółdzielczego w rolnictwie w Polsce"; wiceprok. E. Goździka — „Nowa ustawa szpiegowska"; sędziego A. Wojskiewicza — „Źródła, istota i rodzaje zobowiązań"; adw. St. Orpiszewskiego — „Uchylenie zabezpieczenia i restytucja"; sędziego S. Majera — „Przepisy wprowadzające Kod. Zob." i viceprok. W. Krzywopiszy — „Art. 286 K. K.". Prócz tego odbywały się również pogadanki na tematy aktualne z omawianiem różnych wątpliwości prawnych z codziennej praktyki bieżącej.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, miesięcznik Nr. 4 — 1935). Dr. J. Geldwerth w artykule „Prawo majątkowe małżonka kupca wobec roszczeń tegoż wierzyciela" omawia sytuację prawną wytworzoną przez nowe ustawy na ziemiach b. zaboru austrjackiego, oświetlając ramy, jakie wytknęły nowe ustawy prawom majątkowym małżonka pod względem ochrony prawnej, koniecznej do urzeczywistnienia roszczeń wierzycieli. Dr. W. Baumgarten w artykule „Próba wykładni art. 19 K. P. Cyw. dla sporów mieszkaniowych", wskazuje jak należy interpretować art. 19 w sprawach z zakresu stosunków najmu, podlegającego ustawie cywilnej, względnie Kodeksowi Zobowiązań, a jak w sprawach, gdy chodzi o najem z ustawy o ochronie lokatorów.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE marzec — kwiecień 1935 r. zamieszcza w dziale artykułów: K. Kowalskiego „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" (zagadnienie obrony koniecznej), dr. Z. Hahna „Ograniczenie egzekucji", Buczkowskiego „Wznowienie" (w procesie cywilnym), dr. Z. Papierkowskiego „Czyżby bezprawie, względnie nietakt?" (wniosek, że sędzia śledczy, nie udający się osobiście w miejscu urzędowania na rewizję do mieszkania i kancelarji oskarżonego adwokata, lecz zlecający policji przeprowadzenie tej rewizji zgodnie z art. 150 § 1 K. P. K. i § 73 regulaminu karnego, nie dopuszcza się ani bezprawia ani nietaktu), i wreszcie dr. A. Laniewskiego „Rola i zadania polskiego sędziego i prokuratora" (uwagi w związku z projektem wygłoszenia na ten temat referatów na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia S. i P.). Sędzia Laniewski uważa, że temat ten jest zbyt ogólny, by można było w tym względzie coś innego, niż ogólniki, powiedzieć i że rzecz należałoby traktować raczej monograficzne, (np. jak pogodzić prawo z życiem, przygotowanie zawodowe sędziego). Jednocześnie sędzia Laniewski w artykule tym daje odpowiedź na zamieszczony w „Czas. Sędz." artykuł sędziego Poliszewskiego, wskazując na to, że do reformy sądownictwa z największym zapałem rzucili się najmłodsi, którzy nie mieli jeszcze nawet czasu przypatrzeć się dobrze istniejącemu stanowi rzeczy, że „operowano na ten temat niemal że wyłącznie frazesami, szumnie i buńczucznie brzmiącemi", że „bardzo często miotano się na „starych" i że naogół „zabierano się do sprawy wybitnie po dyletancku, bez żadnej metody, bez praktycznej myśli, miejscami dziecinnie".

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 4 — 1935). Prof. E. Waśkowski w artykule „Hipoteka sądowa", opierając się na ujemnej ocenie instytucji hipoteki sądowej ze strony wybitnych hipotekoznawców (m. in. J. Glassa) oraz przytaczając własne argumenty, dochodzi do wniosku, że instytucja ta nie powinna znaleźć miejsca w przyszłym polskim Kodeksie Cywilnym. L. Sumorok „Uwagi o projekcie majątkowego prawa małżeńskiego" (dokończenie) w dalszym ciągu rozważa ten projekt pod względem widzenia zabezpieczenia interesów dzieci, oraz wierzycieli, podając opinje co do tego różnych teoretyków w szczególności Roguin'a, którego poglądy mogłyby służyć za podstawę dla naszego kodeksu. J. Sekita, wpr. S. Okr., w artykule „Czy splendid isolation naszego sądownictwa"? (dokończenie) wskazuje na coraz częściej powtarzające się niedbałe traktowanie przez sąd aktu przysięgi i dowodzi, że od wyrazistości, sugestyjności i sposobu wykonania tej czynności zależy w znacznej mierze prawdomówność świadków. Autor wytyka niechętne ustosunkowanie się sędziów do § 2 art. 42 K. K. (dodatkowa kara grzywny). Również rzadko kiedy sądy stosują celowy doskonały przepis § 2 art. 62 K. K. (zobowiązanie skazanego z urzędu do wynagrodzenia wyrządzonych szkód w wypadku zawieszenia wykonania kary). Bolączkę sądownictwa stanowi brak zdecydowanego radykalnego ustosunkowania się do przestępców niebezpiecznych, co do których wciąż zapadają względnie łagodne wyroki, a art. 60 i 84 K. K. stosuje się bardzo rzadko, natomiast względem przestępców przypadkowych sąd dość często szafuje zbyt suro-

wemi karami. Sądownictwo zmuszone jest pracować w gęstym lesie norm prawnych, a pracę tę komplikują jeszcze okólniki, przepisy i liczne zarządzenia instrukcyjne, wydawane przez władze przełożone. Pożądane jest jak najszybsze przejrzyste ich skomasowanie. W społeczeństwie często słyszeć się dają narzekania na zbyt późne rozpoczynania rozpraw sądowych i przeciąganie się posiedzeń sądu do późnej nocy. Życie sądowe zawiera szereg imponderabilyj mało uchwytnych na pozór, lecz stanowiących dużej doniosłości walor, nadający właściwy charakter obliczu polskiej Temidy. Tylko sądownicy wybitni, ludzie ofiarni, o szerokich horyzontach i twórczych umysłach potrafią stworzyć polską tradycję sądową pod hasłem: frontem do życia, a nie do doktryny.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 11, 12 i 13 — 1935). W dalszym ciągu swego artykułu „Uwagi o projekcie działu polskiego Kodeksu Cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci“ Sędz. S. Najw. J. Baliński, S. Holewiński i K. Rakowiecki poddają krytyce przepisy tego projektu w kolejności jego artykułów i, wytykając niewłaściwe rozczłonkowanie jednej i tej samej materji w różnych częściach projektu, wskazują jakie przepisy należy uzupełnić, jakie uzgodnić między sobą i jakie skreślić zupełnie (tych ostatnich najwięcej). Autorzy uważają pomiędzy innemi, iż przepis art. 36 projektu zezwalający na przybranie przez dziecko za zgodą rodziców nazwiska matki wywowałby wielki zamęt w stosunkach prywatno-prawnych, jak również w publiczno-prawnych i dawałby pole do nadużyć (np. obowiązek służby wojskowej). S. Śliwiński S. S. Najw. w artykule „Przyczynek do wykładni art. 73 i 574 K. P. K.“ daje rozwiązanie kolizji art. 73 i 574 K. P. K. Skoro prokurator może w myśl art. 73 objąć oskarżenie natychmiast, gdy oskarżyciel prywatny wniósł do sądu akt oskarżenia, niezależnie od tego, czy zaliczka przez oskarżyciela prywatnego została złożona (orz. S. N. 1930 Nr. 1), to w razie objęcia oskarżenia przez prokuratora oskarżyciel prywatny jest wolny od składania zaliczki, przewidzianej w art. 574 i brak zaliczki nie pozbawia go prawa brania udziału w sprawie. Odmiennego zdania jest A. Mogilnicki (Komentarz str. 895). W artykule „Najwyższy Trybunał Administracyjny a ordynacja podatkowa“ prof. Z. Pazdro w obszernym wywodzie krytykuje art. 124 Ordynacji Podatkowej.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa, Nr. Nr. 7 — 11 — 1935). Pięć kolejnych numerów zawiera artykuł „Problem socjalny w polskim Kodeksie Zobowiązań" dra H. Fischa, który omawia szereg prawnych zagadnień, wyłaniających się w dziedzinie stosunków między pracodawcą o pracownikiem, podkreślając, że w dziedzinie opieki nad pracą w wielu postanowieniach ustawodawca polski wyprzedził prawodawstwa zagraniczne. Specjalną zasługą ustawodawstwa polskiego jest stworzenie ogólnej normy ustawowej, dotyczącej zbiorowych układów pracy. Numer 12 — 13 podaje spis tak prac oddzielnych, jak i rozpraw i artykułów, umieszczonych w czasopismach prawniczych w 1934 roku, a dotyczących zagadnień z zakresu Kodeksu Zobowiązań.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 6 — 1935). W artykule „O dopuszczalności ewentualnego żądania pozwu“, dr. M. Fruchs przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, że instytucja ta byłaby pod względem ekonomji procesowej bardzo celowa, uważa jednak, że w praktyce taka dopuszczalność wywołałaby szereg niemożliwych do rozwiązania komplikacyj.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 4 — 1935). W artykule „Podatek przemysłowy od obrotu w przedsiębiorstwach przewozowych i ekspedycyjnych" Dr. A. Tempel wskazuje na to, że przepis art. 5 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym wywołuje bezustanne spory pomiędzy władzami skarbowemi i płatnikami podatku, przytacza orzeczenia N. Tr. Administracyjnego dotyczące powyższego zagadnienia, rozważa je i ustala iż są one między sobą sprzeczne, wobec czego zachodzi konieczność rozstrzygnięcia ich w trybie art. 12 ustawy o N. Tr. Administracyjnym.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 6 — 1935). W artykule „Podpisanie wekslu przez niewidomego“ M. Rzepecki omawia tryb sporządzenia wekslu przy podpisywaniu go przez ślepego i konieczności przy tem sporządzenia oddzielnego aktu notarjalnego, jeśli podpisywanie wekslu odbywa się w poautrjackiej dzielnicy. Artykuł „Wykładnia art. 68 i 130 pr. o not. w związku z §§ 2244 i 2245 niemieck. Kod. Cyw.“ dr. K. Żuromskiego omawia formalności prawne, jakie powinny być zachowane przy sporządzeniu testamentu, gdy testator nie włada językiem urzędowym.

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. w Nr. 3/1935 zamieszcza pomiędzy innemi artykuły: Wł. Hostyńskiego (Poznań) „Obłudna gra“ (konieczność walki z zamaskowaną obłudą na terenie organizacyj zawodowych), Z. Perdjo-

n a (Mława) „W walce o tytuły" (upokarzający dla urzędnika tytuł „pomocnika"; kierownicy sekretarjatów sądowych jako „pomocnicy", potrzeba ankiety), Z. S z c z ę s n e g o (Łódź) „Jeszcze na marginesie regulaminów" (nadużywanie prawa ubogich na tle opłat kancelaryjnych za odpisy), pozatem: odezwę Prezydjum Zarządu Głównego centralnego związku urzęd. sąd. w przedmiocie jednolitej organizacji zrzeszeń, wchodzących w skład Centrali, „Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń", „Reprezentacja zawodowa pracowników państwowych" (ostateczna konsolidacja urzędniczych organizacyj zawodowych), „Głos Sądownictwa" o „Apelu", Orzecznictwo S. N., (Izby Karnej), dotyczące praw i obowiązków urzędnika; wreszcie kącik satyryczny „Zgrzyty" M a r j a n a L u b i c z a i kronika „Z życia Związków".

Nr. 4/1935 r. tegoż czasopisma w odezwie redakcyjnej oraz w artykule „Znaczenie prasy zawodowej" K. S t e f k a omawia stosunek członka organizacji do prasy zrzeszeniowej, stojąc słusznie na stanowisku, że „prenumerowanie i czytanie własnego pisma, pisma, opartego o ideę wspólnego dobra jest moralnym nakazem i naczelnym obowiązkiem każdego urzędnika sądowego" oraz że „urzędnik sądowy powinien szanować swą prasę zawodową, popierać ją pod każdym względem a w szczególności treść jej zasilać artykułami fachowemi". M. D e m b i c k a w „Troskach kobiety urzędnika" wypowiada uzasadniony pogląd, że „dobry urzędnik, bez względu na płeć i stosunki rodzinne powinien pozostać na swojem stanowisku". „Audjencja w Ministerstwie Sprawiedliwości" dotyczyła, jak się okazuje, następujących spraw urzędniczych: awansów, dodatków funkcyjnych, tabeli stanowisk, obsadzenia sekretarjatów przez aplikantów i zmiany przepisów obowiązujących w kierunku odciążenia.

NASZA PLACÓWKA (miesięcznik) — pod powyższym tytułem ukazało się czasopismo stowarzyszenia urzędników sądowych i prokuratorskich Okręgu Warszawskiego. Pismo, sądząc ze wstępnej odezwy wydawniczej, zamierza prowadzić trzy działy: z życia stowarzyszenia, „Trybunę koleżeńską" i „zagadnienia prawne". Pierwsze numery pisma zawierają kilka artykułów, dotyczących pracy urzędników sądowych w sekretarjacie oraz spraw organizacyjnych stowarzyszenia.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 3 — 1935) zawiera dalszy ciąg artykułu „Kodeks postępowania cywilnego w świetle praktyki dwóch lat", w którym d r. A. T h o n rozważa i omawia „Terminy procesowe", „Choroba strony oraz zaniedbanie pełnomocnika jako zasada przywrócenia terminu" „Sprzeciw od wyroku zaocznego a przywrócenie terminu" i „Ferje sądowe"; co się dotyczy tych ostatnich, to autor uważa, że skreślenie feryj sądowych oznacza krok wstecz w systemie procedury cywilnej. W artykule „W sprawie statutu zapomóg pośmiertnych" B. R o z e n s z t a t poddaje krytyce pogląd W. Goldmana (artykuł „Nowy statut zapomóg pośmiertnych — Palestra Nr. 2 — 1935), iż zapomogi pośmiertne należy wydawać spadkobiercom tylko tych adwokatów, których rodziny znalazły się w niedostatku. Uważa bowiem, że Kasa pośmiertna nie jest instytucją filantropijną, lecz ubezpieczeniową.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 2 — 1935) d r. L. N a d e l „Czy przeciwnik ma prawo uiścić opłatę sądową, niezłożoną przez stronę obowiązaną do jej uiszczenia"? (art. 2 w związku z art. 13 rozporządzenia o kosztach sądowych z dn. 24.X. 1934 poz. 837). Po rozważeniu tego zagadnienia autor dochodzi do wniosku, że przeciwnikowi wolno uiścić za stronę przeciwną brakujące opłaty, by nadać sporowi bieg. W artykule „W obliczu reformy prawa o ustroju adwokatury" redakcja czasopisma uważa za konieczne ograniczenie dostępu do adwokatury, właściwe terytorjalne rozmieszczenie adwokatów, wprowadzenie w tym celu we wszystkich okręgach izb adwokackich jednakowych opłat wpisowych, zwolnienie od powtórnej opłaty wpisowej przy przesiedlaniu się do innego okręgu, pozbawienie uposażenia emerytalnego emerytów, przechodzących do adwokatury, przedłużenie aplikacji do lat dziesięciu i wreszcie zamknięcie listy adwokatów.

PRAWO organ Pol. Akad. Młodzieży Prawn. w Nr. 4/1935 r. zamieszcza w dziale artykułów: J. W i e l o w i e y s k i e g o „Aplikacja sądowa i asesura" (aktualne informacje dla ukończonych młodych prawników), H. S t a n i e n d y „Wykształcenie prawników w Niemczech" (wykształcenie praktyczne — egzamin referandarski, służba przygotowawcza, egzamin asesorski; według rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z d. 16. II. 1932 r. celem wykształcenia prawniczego jest „wychowanie do wybranego zawodu człowieka o krystalicznym charakterze, sługi prawa, który współżyje z narodem..."; obok wiedzy i znajomości praktycznej ma ono urabiać mocne charaktery i mocną wolę), A. P a s z k o w s k i e g o „W sprawie ust. 3 art. 81 Konstytucji (z dn. 23.III. 1935 r., w przedmiocie ograniczenia autonomji Śląska) i S. K u b i a k a „Inflacja, dewaluacja, deflacja" (charakterystyka, rozważania). Zeszyt zawiera obfity przegląd piśmiennictwa (z prasy prawniczej i ekonomicznej), Kronikę Akademicką i Kronikę Ogólną.

BIULETYN URZĘDNICZY Nr. 1-2/1935 r. Po odezwie noworocznej na temat „Czego Polsce potrzeba?" (odpowiedź — „ładu prawnego i zmniejszenia płaszczyzn tarcia w różnych warstwach społeczeństwa") w dłuższym artykule p. t. „Rozprawa nad urzędnikiem sądowym" omówione zostało wyczerpująco w związku z przemówieniem Ministra Kościałkowskiego na ostatniej sesji sejmowej zagadnienie praktycznego przygotowania kandydatów do służby administracyjnej. Pozatem zeszyt zamieszcza: „Bądźmy w zgodzie z życiem" (krytyka licznych fikcyj ustawodawczych), „Lutowe awanse" (względnie niewielkie i nie uwzględniające zasady starszeństwa służbowego), „Organizacja administracji według nowej Konstytucji", „Świat urzędniczy zagranicą", oraz obfity, jak zwykle, przegląd czasopism zawodowych (Mównica publiczna).

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. (Warszawa, miesięcznik Nr. 4 — 1935) podaje m. in. artykuł J. Zielińskiego „Ubezpieczenia społeczne w nowej Konstytucji", wypowiadając pogląd, że aczkolwiek nowa Konstytucja pominęła wymienienie ubezpieczeń społecznych, jako sposobu wykonania opieki nad pracą, to tem samem nie przekreśliła bynajmniej dalszej egzystencji ubezpieczeń społecznych, jeżeli ta właśnie droga będzie najwłaściwszą do osiągnięcia dobra powszechnego.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 7 — 1935). Artykuł dra J. Sawickiego „Stan prawny Kościoła Marjawitów" podaje etapy rozwoju ruchu marjawickiego w b. Królestwie Kongresowem. Rząd rosyjski przywiązywał do tego ruchu pewne nadzieje polityczne, szczególnie gdy doszedł on do otwartego rozłamu z Rzymem (1906 r.). Powstało przeszło 70 parafij marjawickich w Polsce i na Litwie. Dekret Cesarski z dn 28.XI. 1906 uznał związek religijny marjawitów za prawnie istniejący i korzystający z ochrony prawa — zezwolono marjawitom odprawiać publiczne nabożeństwa i budować własne świątynie, duchownych marjawickich zwolniono od obowiązku służby wojskowej, gminom parafjalnym przyznano osobowość prawną, księża, wybierani przez zgromadzenie parafjan, podlegali zatwierdzeniu przez Warsz. generał — gubernatora. Nastepnie w dniu 15.II. 1909 r. wydano „Ustawę parafij marjawickich" a 11.III. 1912 r. „Prawo o wyznaniu marjawitów". Przed tem jeszcze 22.X. 1910 r. Cesarz mianował staro-katolickiego biskupa Kowalskiego administratorem wszystkich marjawickich parafij w Rosji. Na duchowieństwo marjawickie nałożono obowiązek prowadzenie ksiąg stanu cywilnego oraz sądownictwa małżeńskiego. Stan prawny wytworzony przez rząd rosyjski trwa do dnia dzisiejszego. Biskup Kowalski przedłożył w 1927 r. Ministrowi W. R. i O. P. „Statut zasadniczy wewnetrznego kanonicznego ustroju Polskiego Autonomicznego staro-katolickiego Kościoła Marjawitów", który dotychczas jednak nie uzyskał uznania ze strony Państwa Polskiego.

PRASA, Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, marzec 1935 r. w dziale „Prasa a sąd" zamieszcza artykuł Jerzego Czerwińskiego p. t. *„Odmowa umieszczenia sprostowania prasowego"*, w którym, opierając się na odnośnych przepisach prawnych oraz orzeczeniach Sądu Najwyższego, omawia okoliczności, przy których wydawnictwo ma prawo odmówić zamieszczenia sprostowania a mianowicie, gdy sprostowanie jest niepodpisane, przekracza dwukrotnie rozmiary artykułu, na który jest odpowiedzią, nie ma związku z artykułem, nie ogranicza się do wiadomości rzeczowych i ujęte jest w formie obraźliwej dla pisma lub autora artykułu. Odnosi się to do sprostowań nadesłanych przez osoby i instytucje prywatne a także instytucje komunalne. Jeżeli chodzi o sprostowania urzędów państwowych, to zgodnie z dekretem z d. 7 lutego 1919 r. istnieje bezwzględny obowiązek zamieszczenia ich: jedyną rękojmią ich rzeczowości są wewnętrzne okólniki władz, nakazujące zachowanie w tym wypadku powagi, ścisłej rzeczowości i przedmiotowości (okólnik Min. Spr. Wewn. Nr. 409 z d. 23/6 1919 r.). W artykule *„Tajemnica śledztwa a informacja prasowa"* Jerzy Zajdemann (autor artykułu w numerze majowym 1934 r., polemizującego z artykułem sędziego L. Wójcika w „Głosie Sądownictwa" co do działalności prasy w zakresie sprawozdań sądowych), dochodzi do wniosku, że pojęcie tajemnicy śledztwa w rozumieniu art. 159 K. K. powinno dotyczyć jedynie tych istotnych szczegółów, których przedwczesne ujawnienie rzeczywiście może zaszkodzić postępowaniu władz sądowo-śledczych, że odnośny zakaz ustawowy należy ograniczyć jedynie do okresu śledztwa wstępnego, nie rozciągać go zaś aż do czasu rozpoczęcia rozprawy głównej i że pożądanem byłoby zniesienie rygorystycznych zakazów udzielania prasie informacyj przez władze i utrzymywanie kontaktu informacyjnego władz tych z przedstawicielami prasy.

ELEMENTY „ŚWIATOPOGLĄDU" NARODOWO-SOCJALISTYCZNEGO. (K. Smogorzewski. Nowe państwo tom III zeszyt 4). Narodowa idea niemiecka, później narodowym socjalizmem nazwana, zrodziła się z klęski roku 1918,

z tęsknoty narodu niemieckiego do jedności, tudzież potrzeby silnego rządu. Przewrót 1933 r. (Trzecia Rzesza) — to nie zwycięstwo brutalnej siły — to zwycięstwo idei, która opanowała 66 miljonowy naród. Główna przyczyna klęski 1918 r., twierdzą hitlerowcy, to zdradziecki cios, wymierzony armji przez obóz marksistowski oraz demokratów, liberałów i katolików, którzy mniemali, że Niemcom nie będzie narzucony „pokój niesprawiedliwy". Jedyną organizacją, która utrzymała tradycję państwową — karność, dyscyplinę i męstwo — była armja. Zagadnienie przyszłości narodu niemieckiego jest zagadnieniem unicestwienia międzynarodowego marksizmu, który sprowadza wszystko do sprawy żołądka. Dążenie niemieckiego stanu robotniczego do poprawy bytu jest słuszne i nie obejdzie się ono bez wielkich świadczeń pracodawców. Socjalizm nie jest odpowiednikiem marksistowskiego komunizmu; jest to synonim solidaryzmu społecznego, a władza polityczna będzie dostatecznie silna, by być arbitrem pomiędzy kapitalistą i robotnikiem i zapewni wszystkim sprawiedliwy podział zysków. Uznaje się własność prywatną jako podstawę porządku gospodarczego, podlegającą jeno ograniczeniu natury społecznej. Wszyscy niemcy tworzą spólnotę pracy dla ogólnego dobra, a kierownikiem jest państwo. Do tej spólnoty należą ci, w których żyłach płynie krew niemiecka. Cywilizacja związana jest nieodłącznie z istnieniem rasy aryjskiej, która jest „rasą panów". Widząc swego głównego wroga w marksizmie, wojującym hasłami internacjonalizmu, hitleryzm przeciwstawił mu „światopogląd" biegunowo przeciwny, opierający się na filozofji rasizmu. Tendencją narodowego socjalizmu jest także zniesienie z czasem wszystkich niezgodnych z jej „światopoglądem" wierzeń religijnych. Kulturalne narody mają dwie ideje: ideę miłości i współczucia oraz ideę honoru i obowiązku. Dla ducha germańskiego idea honoru i obowiązku jest pobudką jego twórczości. Jeśli przeważa idea miłości i współczucia — nastaje moment rasowo-narodowej dekadencji. Katolickie hasło miłości, uniwersalizmu i idea pokory są sprzeczne z germańskiem poczuciem honoru. Zasługa Luthra polega na tem, że rozdwoił on kościół rzymsko-katolicki, — na miejsce jednak Rzymu postawił Jerozolimę. Trzecia Rzesza nie może być ani katolicką, ani protestancką — musi być rasistowską. Budowa Trzeciej Rzeszy nie wybiega poza linję, która była wytyczną dążeń narodowych od lat sto zgórą a nawet od Fryderyka Wielkiego — zjednoczone państwo niemieckie i duchowe zespolenie narodowe. Pruski duch państwowy to własność w chwili obecnej całych Niemiec; — państwo Pruskie utorowało drogę dla niemieckiego zjednoczenia. Wszelako restauracja Hohenzollernów, która pociągnęłaby za sobą restaurację innych dynastyj niemieckich, nie może być pożądaną, wstrzymałaby bowiem na stałe proces zjednoczenia Niemiec.

ORGANIZACJA WEWNĘTRZNA MONOPARTYJ. W Italji, Niemczech i Z. S. R. R. rządzą potężne partje polityczne, których wspólną cechą jest monopolistyczne ich stanowisko w Państwie. Są to partje upaństwowione i tylko członkowie ich mogą zajmować stanowiska w organach władzy państwowej. Statut komunistycznej partji w Z. S. R. R. uchwalony został przez XVII Zjazd partji 10 lutego 1934 r.; statut partji faszystowskiej zatwierdzony został dekretem królewskim z dn. 17 listopada 1932 r.; w Niemczech dotychczas statutu nie wydano. Statuty faszystowski i komunistyczny stanowią normę prawa konstytucyjnego o państwie, w którem rządzi monopartja. Wszechzwiązkowa komunistyczna partja (bolszewików) wchodzi w skład trzeciej międzynarodówki, będącej zrzeszeniem wszystkich partyj komunistycznych, działających w różnych państwach; natomiast partja faszystowska jest organizacją wyłącznie włoską. Charakterystyczną cechę organizacji monopartyj stanowi wybitna rola oraz szeroki zakres władzy partyjnych „sekretarzy". (L. Z i e l e n i e w s k i „Organizacja wewnętrzna monopartyj". Nowe państwo 1935 tom. III zesz. 4).

USTAWODAWSTWO AUSTRJACKIE 1933 — 1934 PRZECIW TERROROWI I DZIAŁALNOŚCI ANTYPAŃSTWOWEJ. (D r. A. B e r g e r. Przegląd Prawa i Administracji — kwartalnik Nr. 1 — 1935). Socjalistyczna rewolta (luty 1933) i pucz narodowo-socjalistyczny (lipiec 1934) oraz nieustanna brutalna działalność elementów wrogich Państwu i rządowi stworzyły w Austrji ciągły stan wojny domowej, zagrażającej bytowi i samodzielności państwowej. W celu odwrócenia tak groźnego niebezpieczeństwa rząd austrjacki wydawał i wydaje dużą ilość ustaw i rozporządzeń zapobiegawczych i represyjnych, skierowanych przeciwko elementom wrogim Państwu i rządowi. Uprawnienie rządu do wydawania tego rodzaju ustaw opiera się na ustawie też wyjątkowej z dn. 24 lipca 1917 r., upoważniającej rząd na czas trwania nadzwyczajnych stosunków wojennych do wydawania ustaw, a republikański trybunał konstytucyjny uznał, że te nadzwyczajne stosunki trwają dotychczas. Partje polityczne, zagrażające spokojowi publicznemu i samodzielności państwowej rozwiązano — w dn. 26 maja 1933 partję komunistyczną, w dn. 19 czerwca 1933 r. narodowo-socjalistyczną niemiecką partję robotniczą (hitlerowcy) i w dn. 16 lutego 1934 r.

partję socjal-demokratyczną. Jednocześnie z rozwiązaniem partyj unieważniono mandaty poselskie ich przedstawicieli w Radzie Narodowej, Związkowej oraz sejmikach krajowych. Skonfiskowano majątki partyjne a także wszelkie majątki cudze, jeśli były przeznaczone do popierania celów partyj zakazanych albo wogóle do popierania dążności antypaństwowych. Zabroniono noszenia mundurów partyjnych, wywieszania chorągwi, proporczyków, znaku swastyki i t. d. Wydano szereg rozporządzeń w celu kontrolowania transmisyj radjowych, lecz nie wynaleziono sposobu, by uniemożliwić słuchania transmisyj z Rzeszy Niemieckiej w prywatnych mieszkaniach. Przysparzająca rządowi dużo kłopotu prasa wzięta też została w prewencyjne i represyjne karby. Wprowadzono prawie że prewencyjną cenzurę; każdy druk na 2 godziny przed wyjściem z drukarni powinien być przedstawiony odpowiedniej władzy. Dwukrotna konfiskata dziennika pociąga za sobą zakaz publicznej sprzedaży oraz dostawy do domów inną drogą, aniżeli pocztą, przy czem opłaca się podwójna należność pocztową. Wydano specjalne przepisy, godzące w pisma zagraniczne. Cała prasa codzienna i pisma ilustrowane niemieckie, wychodzące w Trzeciej Rzeszy są zakazane. Kolportaż uliczny prasy poddano ścisłej kontroli i może być zabroniony. Przeciw aktom terroru i sabotażu, szkodzącym życiu gospodarczemu kraju, wydano cały szereg specjalnych ustaw represyjnych. Wobec przenikania haseł antypaństwowych i antyrządowych do sfer urzędniczych zarządzono złożenie przez wszystkich funkcjonarjuszów państwowych (sędziów też) ponownej przysięgi służbowej. Wrazie ujawnienia działalności antyrządowej lub popierania i sprzyjania jej następuje utrata posady i praw emerytalnych, urzędnicy służby bezpieczeństwa podlegają tymże rygorom, jeśli będą podejrzani o sympatję z ruchem wywrotowym. Specjalne przepisy wydano co do sędziów, — do 30 czerwca 35 r. sędziowie mogą być przenoszeni na inne stanowiska lub w stan spoczynku, jeżeli zachodzą wątpliwości co do bezstronności wydawanych przez nich orzeczeń sądowych; temu postanowieniu nadano formę normy konstytucyjnej. Sankcje dyscyplinarne i karne ustalono też w odniesieniu do osób publicznego zaufania i członków wolnych zawodów, polegają one na zabronieniu wykonywania odnośnego zawodu — notarjalnego, adwokackiego, lekarskiego, aptekarskiego, inżynieryjnego i t. d. Zarządzono oczyszczenie szkół wyższych z elementów wrogich państwu. Zawieszono administracyjne uprawnienia rektorów, kollegjów profesorskich i ich komisyj; funkcje tych organów przelano na komisarza rządowego. Odebrano senatom i ciałom profesorskim władzę dyscyplinarną nad studentami i oddano ją dyscyplinarnej komisji ministerjalnej. Studenta, którego wina co do popierania celów partji zakazanej została stwierdzona orzeczeniem karnoadministracyjnym, releguje się ze wszystkich wyższych szkół Austrji czasowo lub nazawsze. Minister może przenosić w czasowy stan spoczynku tych profesorów, których orjentacja polityczna wydaje mu się niebezpieczna. Zasięg rozporządzeń represyjnych nie ograniczył się do sfery publicznoprawnych stosunków służbowych, objął też dziedzinę gospodarstwa prywatnego. Pracodawca prywatny może w każdej chwili rozwiązać stosunek służbowy z pracownikiem wrazie ukarania go za czyn antypaństwowy. Tak samo wynajmujący mieszkanie lub lokal, mimo ochrony lokatorów, ma prawo wyeksmitować najemcę. Jeśli właściciel domu stał się winnym czynu antypaństwowego, władza administracyjna może mieszkanie przezeń zajęte przydzielić osobie trzeciej, a właściciel domu w przeciągu 14 dni musi mieszkanie opuścić. Jeśli zarząd instytucji prywatnoprawnej spoczywał, choćby częściowo, w rękach osób, które były członkami partji zakazanej, władza może ustanowić kontrolera, który kontroluje całą gospodarkę finansową tej instytucji, może usunąć z zarządu, rady nadzorczej członków i zamianować na ich miejsce inne osoby. Utworzono urząd „generalnego komisarza państwowego dla wydawania nadzwyczajnych zarządzeń celem zwalczania antypaństwowych i antyrządowych poczynań w gospodarstwie prywatnem", kompetencje jego są bardzo rozległe, ma władzę nieograniczoną w tłumaczeniu działalności antypaństwowej jednostek niebezpiecznych dla państwa i zarządzeniami natury gospodarczej może zniszczyć ich byt materjalny przez odebranie im prawa wszelkiego zarobkowania: ma prawo wydalić każdego robotnika ze służby prywatnej, wykluczyć pewne osoby i spółki od dostaw dla państwa, powiatów, gmin. Nastąpiła także reforma prawa karnego materjalnego i formalnego. Zniszczono sądy przysięgłych, wprowadzono sądy ławnicze — 3 sędziów zawodowych i 2 ławników. Rozszerzono kompetencję sądów doraźnych, ustawie o sądach doraźnych nadano moc wstecz działającą. Na drugi dzień po puczu 25.VII. 1934 wprowadzono sądy wojskowe z mocą wsteczną; zasiada w nich trzech oficerów i jeden sędzia zawodowy, wrazie wymierzenia kary śmierci wyrok w ciągu trzech godzin musi być wykonany. Emigrantów narodowosocjalistycznych pozbawiono obywatelstwa, majątki skonfiskowano. Osoby, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie, że popierają czynności antypaństwowe, umieszcza się w obozach koncentracyjnych. Podany wyżej przegląd zarządzeń wskazuje, jak głęboko wtargnęły one we wszystkie dziedziny ży-

cia prawnego, stwarzając wielkie wyłomy w normalnym systemie prawnym. Co prawda wiele z tych zarządzeń ma charakter przejściowy i po upływie pewnego czasu utraci lub utraciło swą moc. W atmosferze tych niepokojów wewnętrznych powstała nowa Konstytucja austrjacka 1934. (Ustawa konstytucyjna austrjacka — patrz Nr. 11 — 1934 „Głosu Sądownictwa" str. 847 — Nowe Państwo). *A. G.*

CAŁKOWITE ZESPOLENIE RUCHU URZĘDNICZEGO.

„Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych".

Aczkolwiek zrzeszone sądownictwo ze względów natury ustrojowej nie wchodzi w skład ogólnych wielkich organizacyj, łączących poszczególne związki funkcjonarjuszów państwowych, to jednak z całem zainteresowaniem i z całą życzliwością śledzi. ono za akcją urzędniczą, mającą na celu obronę interesów zawodowych. Ze światem urzędniczym łączą sądownictwo nietylko względy natury ekonomicznej, lecz także wspólne ideowe zadania i obowiązki funkcjonarjusza państwowego. Z żywem więc zadowoleniem powitać należy *konsolidację całego naszego ruchu urzędniczego* w drodze połączenia się dwóch wielkich Central (Naczelnego Komitetu Prac. Państw. i Międzyzwiązkowego Komitetu P. P.) w *jedno* przedstawicielstwo pod nazwą *„Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych"*. Program działalności „Reprezentacji" ustalony został w następujący sposób: w *zakresie pragmatycznym i dyscyplinarnym* — ustalenie w służbie urzędników prowizorycznych, przemianowanie praktykantów na urzędników prowizorycznych, wprowadzenie jawności ocen kwalifikacyjnych, przeprowadzenie gruntownej reformy przepisów dyscyplinarnych (wprowadzenie czynnika *sędziowskiego* na stanowiska przewodniczących komisyj dyscyplinarnych) i zmiana tytułów służbowych; w *zakresie pomocy lekarskiej* — stosowanie w szerokim zakresie lecznictwa zapobiegawczego, pomoc dentystyczna, bezpłatne bilety kolejowe kuracyjne, objęcie pomocą lekarską wszystkich emerytów i ich rodzin; w *zakresie ulg kolejowych* — przyznanie dla wszystkich pracowników państwowych i ich rodzin oraz emerytów 50% ulg kolejowych w stosunku do *obecnej* taryfy; w zakresie *wpisów szkolnych* — przyznanie zwrotu opłat szkolnych za naukę dzieci w szkołach państwowych w trybie postanowień 37 rozporządzenia Prezydenta R. P. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych; w *sprawach uposażeniowych* — rychłe znowelizowanie ustawy uposażeniowej w kierunku przywrócenia właściwych kryterjów przy określeniu wysokości poborów, zniesienie zbyt wielkich różnic pomiędzy grupami uposażenia i przywrócenie dodatków rodzinnych i w *sprawie emerytów* — najrychlejsze powołanie z powrotem do służby przedwczesnych emerytów przy równoczesnem obsadzaniu stanowisk wedle zasad kwalifikacyj i lat służby. Jednocześnie Zebranie Delegatów Związku, które utworzyły „Reprezentację Zawodową Prac. Państw.", oświadczyło (deklaracja z dn. 10 marca r. b.), że stoi na stanowisku niekrępowanej swobody ruchu zawodowego i że swobodę tę uważa zwłaszcza w obecnej dobie kryzysu ogólnego za niezbędny warunek wyzwalania tych sił społecznych, które jedynie mogą w drodze zbawiennej inicjatywy i działalności sprowadzić dla państwa i jego warstwy pracowniczej lepszą przyszłość.

MASZYNY ŚLEDCZE.

Pod tym sensacyjnym tytułem ukazał się w tygodniku „Prawda" (Łódź) Nr. 12/1935, artykuł, omawiający stosowanie na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (uczeni H. M. Robinson, W. G. Summers, H. R. Crossland) przyrządów mechanicznych, umożliwiających odróżnianie prawdziwych zeznań od kłamliwych.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że dowód z przesłuchania świadków, z wyjaśnień oskarżonych jest przeważnie jedynym dowodem procesowym w sprawach karnych, że zeznania świadków odgrywają częstokroć poważną bardzo rolę także w procesie cywilnym, że ocena wiarogodności a więc prawdziwości zeznań należy do najtrudniejszych może zadań wyrokującego sędziego, to zdać sobie musimy dopiero sprawę z doniosłości ewentualnego wprowadzenia do dziedziny wykrywania prawdy materjalnej obok dotychczasowych metod naukowych — także całkowicie nowej — fizyczno fizjologicznej, związanej ściśle ze stosowaniem nowoczesnych przyrządów mechanicznych. Najciekawszym z nich a jednocześnie dającym najlepsze i najpewniejsze wyniki jest *poligraf*, mający na celu mierzenie stałe wysokości krwi w tętnicach i samoczynne notowanie tego ciśnienia w formie odpowiedniej krzywej na taśmie papierowej (odpowiednik stosowanego przez lekarzy przy badaniu ciśnienia krwi sfigmografu). Poligraf posiada wewnątrz pustą opaskę gumową, którą zakłada się badanemu na ramię a następnie nadyma się przy pomocy pompki. W miarę zmian w ciśnieniu krwi zmienia się też ciśnienie powietrza w opasce, wprowadzając w ruch ołówek poligrafu. Z chwilą, gdy przesłuchiwany zaczyna odpowiadać kłamliwie, poligraf natychmiast notuje nagłe zwiększenie ciśnienia krwi. Wyjaśnienia tego związku szukać należy w procesach fi-

zjologicznych, zachodzących w organiźmie ludzkim na skutek wzruszeń uczuciowych. Szczególnie wyraźne wyniki daje użycie poligrafu przy przesłuchiwaniu oskarżonego a to wobec nastawienia jego organizmu w danej chwili na obronę, polegającą na chęci zatajenia prawdy. Nagłe skoki krzywej ciśnienia krwi wykażą, na jakie pytania dał oskarżony odpowiedź kłamliwą, lub wykrętną. Sądy amerykańskie pomimo wszystko nie uznały dotąd *krzywej poligraficznej* za materjał dowodowy w sprawie; zato w szerokich dziś rozmiarach ma ona zastosowanie w badaniach natury prywatnej. Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe Ameryki Północnej używają dość często badań przy pomocy poligrafu, gdy chodzi o wykrycie sprzeniewierzeń lub innych nadużyć ze strony urzędników. W jednym z banków w Chicago celem wykrycia osoby, winnej sprzeniewierzenia 5 tysięcy dolarów, zbadano w powyższy sposób 56 funkcjonarjuszy bankowych, przyczem udało się ujawnić winnego. Charakterystycznem jest, że w trakcie badania tego 9 innych pracowników przyznało się do innego rodzaju drobnych nadużyć na szkodę banku, o których kierownictwo instytucji nic nie wiedziało. Prócz poligrafu do badania podejrzanych używany jest *psychogalwanometr*, związany z wzmożoną działalnością gruczołów potowych u przesłuchiwanego, oraz przy pewnej specjalnej metodzie badawczej — zwykły *stoper*. Czas niedaleki już może pokaże, w jakim stopniu badanie przy pomocy powyższych przyrządów mechanicznych nadawać się będzie do skutecznego gromadzenia dowodów w procesie karnym i czy sądzonem mu jest stanąć w jednym rzędzie z metodą grupowego badania krwi, tak popularnym systemem daktyloskopji, ekspertyzą psychologiczną (w stosunku do przesłuchiwanych świadków), no i licznemi metodami nauk przyrodniczych przy zbieraniu materjału dowodowego, dążącemi oddzielnie i łącznie do jednego najwyższego celu — wykrycia prawdy. Przypomnieć przy sposobności w tem miejscu należy o wykładach urządzonego w d. 8 — 10 grudnia 1933 r. przez Oddział Warszawski Zrzeszenia S. i P. Kursu Kryminologicznego: prof. dr. Hirszfelda „Grupy krwi i ich znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości", nadkomisarza Jakubca: „Daktyloskopja", dr. Wiśniackiej: „Psychologja zeznań" i dr. Strasmana: „Zastosowanie metod nauk przyrodniczych w zbieraniu dowodów winy". (Głos Sądownictwa, Nr. 1/1934 r.).

F.

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG, czasopismo stowarzyszenia (Kameradschaft) sędziów i prokuratorów, (Wiedeń) Nr. 3 i 4 z marca i kwietnia r. b. zawiera m. in. dość oryginalny artykuł radcy sądowego dr. Karola Kollross'a p. t. „Czy kobieta zamężna jest współodpowiedzialna za zobowiązania w granicach gospodarstwa domowego (Schlüsselgewalt); autor zwalcza pogląd niektórych uczonych, że kobieta zamężna, działająca w charakterze pani domu (zakupy dla domu i dzieci) występuje wyłącznie jako zastępczyni męża na mocy jego upoważnienia i dlatego nie jest odpowiedzialna za tego rodzaju zobowiązania; autor jest odmiennego zdania w tym względzie, uważa, że małżeństwo oznacza wspólnotę interesów, przy której każdy z małżonków posiada jednakowe uprawnienia i jest współodpowiedzialny.

W artykule „Prawo o ławniczych sądach wojskowych" — prezes senatu Sądu Najw. Georg Lelewer omawia opublikowane w r. b. powyższe prawo, zaznaczając, że sądy wojskowe w Austrji i Niemczech były od r. 1920 zawieszone, podczas gdy w państwach zwycięskich oraz niektórych zwyciężonych, jak Bułgarja, Węgry i Turcja, zostały utrzymane; w Niemczech restytuowano je w r. 1933; autor wita z uznaniem przywrócenie sądownictwa wojskowego w Austrji, jako przejaw woli obronnej (Wehrwille) państwa i jako odciążenie sądów powszechnych, uwolnionych wreszcie od przykrego obowiązku sądzenia osób wojskowych.

DEUTSCHE JURISTEN ZEITUNG (Berlin) w Nr. Nr. 5 i 6 — zawiera m. in. artykuł prof. dr. S. R. Huber'a, omawiający ustawę z dnia 30 stycznia r. b. o namiestnikach państwowych (Reichstatthalter). Ustawa ta, zdaniem autora, stanowi dalszy krok na drodze do zjednoczenia państwa, gdyż namiestnicy dzięki niej stają się silniejszymi pionierami myśli państwowej w prowincjonalnych okręgach państwa; mianowanie i zwalnianie ich znajduje się w rękach Führer'a, są oni zastępcami rządu w swoich okręgach i sprawują nadzór nad całokształtem życia politycznego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego danej prowincji, jak również wytyczają właściwe linje polityki według wskazówek danych przez Führer'a. Wyłączone są z pod ich wpływów — wymiar sprawiedliwości oraz obrona państwa.

W artykule „Policja w nar. socjal. państwie" — docent i radca sądu okr. dr. Walter Hamel podkreśla, że poza ochroną obywateli policja powinna mieć na widoku pieczę nad dobrem ogólnem a w pierwszym rzę-

dzie polityczne interesy państwa; w związku z tem policja musi mieć nieraz prawo ograniczenia wolności poszczególnych obywateli, każda bowiem jednostka w państwie nar. socjal. i jej właność stanowią tylko cząstkę całego państwa ludowego.

Omawiając w osobnym artykule nową polską konstytucję, dr. Johann von Leers z Berlina zaznacza, że aczkolwiek przypomina ona pod niektóremi względami nowe prawo państwowe niemieckie, to jednak nie znać na niej wyraźnego wpływu narodowego socjalizmu; w każdym razie jest ona przeniknięta ideologją legjonową marsz. Piłsudskiego a zwłaszcza rewolucja (1926) — wysunęła konieczność oparcia się na jednym obozie; do tego doszła ogólno europejska tendencja do umocnienia autorytetu państwa.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska). Nr. Nr. 4, 5 i 6 zamieszcza m. in. artykuł dr. Armin'a Spitaler'a na poruszony już parokrotnie w tem czasopiśmie temat odciążenia Najw. Sądu Administr., wskazując, że najbardziej celowym i ważkim środkiem do odciążenia tego sądu będzie bezwzględne przestrzeganie w każdej gałęzi administracji, żeby postępowanie władz było ściśle i zawsze zgodne z obowiązującem prawem i ażeby ilość etatów w Najw. Sądzie Adm. była dopasowana do napływu spraw.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart), tom 105 zeszyt 4, — zawiera artykuł p. t. „Nadzieje i projekty“, w którym prezes senatu sądu okr. dr. Adolf Lobe kreśli uwagi do projektu przyszłego prawa karnego w Niemczech. Autor zaznacza sumarycznie, że jednostka w nowem prawie traktowana jest, jako członek spólnoty niemieckiej, której pokój prawny (Rechtsfrieden) jest wyłącznym celem prawa karnego; dlatego też prawo karne jest tam prawem wojującem, uzbrojonem w karę i środki zabezpieczające; karze podlega wola sprawcy, przyczem postępowanie występne traktowane będzie jako całość i bez względu na skutek jednakową karą zagrożone. Omawiając poszczególne działy projektu, autor podkreśla różnice i braki w porównaniu z prawem dotychczasowem, między innemi nieuregulowanie w projekcie sprawy karcenia cudzych dzieci lub zgody czy przyzwolenia poszkodowanego i ograniczenie się w tym ostatnim względzie wyłącznie do wypadków zabójstwa lub uszkodzenia ciała; w dziedzinie kompetencji terytorjalnej nowe prawo staje na gruncie czysto personalnym i poddaje każdego niemca za każdy czyn, choćby spełniony zagranicą, działaniu prawa niemieckiego; w kwestji przedawnienia nowe prawo hołduje zasadzie, że karalność przestępstwa nie wygasa; autor uważa tę zasadę za niezgodną z pojęciem etycznem narodu niemieckiego i sprzeczną z ustawą z r. 1920 w stosowaniu łaski i zatarcia skazania; natomiast uznaje za słuszne, aby przestępstwa, zagrożone karą śmierci, nigdy się nie przedawniały. W dziale systemu kar nowe prawo utrzymało, pomimo sprzeciwów, karę śmierci oraz wprowadza nowe rodzaje kar: np. przymusową pracę na wolności, jako rodzaj kary więzienia, chłostę (Prügelstrafe), pręgierz (Pranger), opublikowanie wyroku, jako pręgierz moralny, zaspokojenie pokrzywdzonego; nie został natomiast wprowadzony dozór policji, co, zdaniem autora, jest słuszne, gdyż dozór taki bywa nieraz przeszkodą do powrotu skazanego na uczciwą drogę życia.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z DN. 23 MARCA 1935 R., str. 91. (Warszawa) Wydanie księgarni F. Hoesicka. Podany w książce tekst nowej Konstytucji poprzedzają dość obszerne uwagi wstępne (26 stron), w których wskazano i rozważono przewodnie i podstawowe zasady nowej Konstytucji. Przytoczono m. in. ustępy z referatu prof. S. Rostworowskiego, referenta projektu Konstytucji w Senacie oraz z przemówień niektórych posłów, wskazano przyczyny odrzucenia głównych zasadniczych podstaw Konstytucji z dn. 21 marca 1921 r. Nowa Konstytucja, powiedziano w uwagach, zmierza do rozwiązania zagadnień ustrojowych zgodnie z praktyką życia i doświadczeniem, a nie idzie drogą odwrotną — od doktryny do życia. Książka podaje również tekst przepisów Konstytucji 1921 r. które zostały utrzymane w mocy na podstawie art. 81 ust. 2 nowej Konstytucji (art. 99, 109 — 118 i 120).

WSTĘP DO NAUK PRAWNYCH. Dr. Antoni Peretiatkowicz, prof. Uniw. Pozn. 1935. Wydanie III. Książka stanowi szkic dawniejszych wykładów prof. Peretiatkowicza, odbytych w Uniwersytetach: Krakowskim, Lubelskim i Poznańskim i zawiera następujące tematy z dziedziny encyklopedji prawa: pojęcie prawa, prawo a moralność i zwyczaje, źródła prawa, rodzaje prawa, stosunek prawny i zadania nauk prawnych.

SZKODY MORALNE A POLSKI KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. Dr. Eugenjusz Jarra, prof. Uniw. Warsz. Praca prof. Jarry, oparta na wszechstronnej gruntownej znajomości literatury przedmiotu, obejmuje przedewszystkiem rozważenie zagadnienia szkody i jej naprawienia oraz szkody moralnej, omawia następnie dzieje szkód moralnych i nowoczesne systemy prawne w tym przedmiocie (we Francji, Włoszech, Anglji, Rosji, Niemczech, Szwajcarji i Japonji), wreszcie zatrzymuje się dłużej na polskiem prawie naprawienia szkód moralnych. Poddawszy analizie odnośne przepisy Kodeksu Zobowiązań, autor dochodzi do wniosku, że K. Z. dopuszcza naprawienie szkody moralnej niezależnie od szkody materjalnej w pewnych przewidzianych przez prawo przypadkach, że sąd obowiązany jest wtedy uwzględnić żądania poszkodolub członka rodziny zmarłego, związanych z nim najściślejszemi węzłami duchowemi wanego lub członków rodziny zmarłego, związanych z nim najściślejszemi węzłami duchowemi i uczuciowemi i że ma to charakter nie odszkodowania cywilnego lecz kary prywatnej w postaci zadośćuczynienia.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO BEZPIECZEŃSTWU PAŃSTWA. Pod tym tytułem ukazał się komentarz dr. Alfreda Laniewskiego, sędziego S. A. we Lwowie i Kazimierza Sobolewskiego, wiceprok. S. A. we Lwowie, do Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 24 lutego 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa. Komentatorzy zaopatrzyli poszczególne przepisy rozporządzenia wyczerpującami uwagami i dołączyli do wydawnictwa orzecznictwo Sądu Najwyższego, dotyczące analogicznego rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. z d. 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu. Aktualne, praktyczne i pożyteczne wydawnictwo.

ZATRUDNIENIE CUDZOZIEMCÓW W ŚWIETLE PRAWA. Dr. Bronisław Werthejm. Lwów 1934. Przedmiot rozważań autora stanowi prawodawstwo ochrony prawnej wewnętrznych rynków pracy przed napływem robotników cudzoziemskich a to ze względu na bezrobocie i nadmiar własnych rąk roboczych. W tym celu wprowadzono w szeregu państw specjalne ustawodawstwa — „ochrony narodowych rynków pracy". Zakres działania tych ustaw ochronnych w różnych państwach jest różnorodny, szczególnie co do warunków dopuszczenia cudzoziemców w poszczególnych wypadkach do zarobkowej pracy. Jedynie w Japonji (w Korei) bezwzględnie nie wolno przy żadnych robotach i w żadnem przedsiębiorstwie zatrudniać cudzoziemców. W Polsce reguluje tę sprawę rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 4.VI.1927 (poz. 472), które autor omawia. Autor dzieli ustawodawstwa o ochronie rynków pracy, istniejące w różnych państwach, na trzy zasadnicze typy i daje charakterystykę ich norm prawnych. Pozwolenie na zatrudnienie cudzoziemca w Polsce daje wojewoda, jako organ Ministerstwa opieki społecznej. Cudzoziemscy pracownicy nie mogą pracować w Polsce na gorszych warunkach od miejscowych, obniżyć bowiem mogą wewnętrzny poziom płac. Umowy pracy zawarte z obrazą przepisów ustawy o ochronie rynków pracy są nieważne (art. 56 K. Zob.). *A. G.*

PRACE SOCJOLOGICZNE. Rocznik I Warszawa 1935 z przedmową prof. W. Makowskiego. Rocznik zawiera cały szereg referatów, wygłoszonych na posiedzeniach Koła Socjologicznego S. U. W. im. Leona Petrażyckiego a dotyczących mało naogół znanych w Polsce teoryj naukowych tego wielkiego uczonego a mianowicie: 1) Szymona Kachana „O należytem tworzeniu pojęć moralności i prawa", „Zarys historycznej i ewolucyjnej teorji pobudek postępowania" i „Teorja przystosowania i doboru indywidualnego", 2) Jerzego Ossowskiego „W przedmiocie socjologji", „Teorja przystosowania i doboru społecznego", „Ważniejsze wytwory przystosowania i doboru społecznego: prawo, moralność i religja" i „W sprawie możliwości oparcia polityki społecznej na przesłankach naukowych", 3) Antoniego Librowicza „Przegląd niektórych współczesnych teoryj prawa w oświetleniu krytycznem" i „Podstawowe tezy psychologicznej teorji społecznego panowania i podporządkowania" oraz 4) Mirosława Dietricha „O podziale prawa na publiczne i prywatne". Na wstępie zamieszczono pozostałą po zmarłym profesorze nieogłoszoną dotąd drukiem rozprawę p. t. „O różnych gatunkach przewidywań i o znaczeniu praktycznem teoryj". Wydawnictwo ma na celu, sądząc z przedmowy, spopularyzowanie poglądów naukowych znakomitego uczonego wśród szerszych sfer młodego pokolenia prawniczego. Świadczy ono, jak to podkreślił w słowie wstępnem prof. W. Makowski, kurator Koła, „o znaczeniu i wadze zainteresowań naukowych wśród młodzieży".

WINIEN CZY NIE WINIEN? — (Z sali sądowej 1933 — 1934 r.) Leon Okręt. Duży tom, zawierający około 40 szkiców, czy też wrażeń ze świata sądowego

— zbiór, wedle własnego trafnego określenia autora, spraw sądowych, odźwierciadlających w miarę możności duszę ludzką w jej niezgodnych z Kodeksem smutnych załamaniach. Cały szereg interesujących, ciekawych, barwnych feljetonów sądowych kreślonych w ciągu paru lat ostatnich wprawną ręką adwokata publicysty o wysokiej kulturze duchowej, doskonałego znawcy życia sądowego a przedewszystkiem może — zakamarków duszy ludzkiej. Różnorodna galerja figur ludzkich, moralnych, niemoralnych, amoralnych, które ślepy los („duszą rzeczy jest przypadek") ulokował chwilowo na sali sądowej i częstokroć całkowicie przygodnie umieścił po lewej czy też prawej stronie podjum sędziowskiego. Przygląda się sumienny obserwator sądowy dramatom życiowym, bardziej nieraz fantastycznym, niż najwięcej sensacyjne opowieści literackie, przygląda się sytuacjom szarego codziennego życia, gdzie tak często przestępstwo kodeksowe graniczy ze zwykłem ludzkiem nieszczęściem. Jednocześnie widzi on, jak niejednokrotnie posiedzenie sądu przeistacza się w „przedstawienie" sądowe, na którem dramatis personae grają świadomie czy podświadomie swe papierowe role, wnosząc w nie tyle przesady, retoryki, fantazji, półprawdy a nieraz całkowitej nieprawdy.

Książka adw. Okręta obejmuje nietylko procesy karne, wynikłe na tle afektu; omawia ona cały szereg spraw sądowych, dotyczących zagadnień obyczajowych doby obecnej, spraw znanych i głośnych, a także i drobnych, podrzędnych, lecz specjalnie charakterystycznych ze względu na okoliczności i ludzi. Książka pełna ciekawych dygresyj, pogodnego humoru, subtelnej ironji, serdecznego częstokroć współczucia.

Autor nie odbywa sądu nad sądem, nie polemizuje z sędziami, ich wyrokami, sposobami wymiaru sprawiedliwości, ma całkowite zrozumienie dla sądu, który, jako instytucja ludzka, może się pomylić, szczególnie przy obecnej inflancji przestępstw i nadmiernem przeciążeniu pracą wyrokujących sędziów, byle tylko... sądzili „poludzku".

Książka, którą warto, którą należy przeczytać. *F.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

JUGOSŁAWJA.

Niezawisłość sędziego. Tematy Kongresowe.

„Pravosudje", organ centralny Związku sędziów jugosłowiańskich, w Nr. 3/1935 r. omawia w działach: karnym i cywilnym poszczególne zagadnienia obowiązującego w Jugosławji ustawodawstwa, w dziale zaś „Z cudzoziemskiego świata prawniczego" artykuły: dr. W. Blagojevic'a „Plebiscyty międzynarodowe" (Krytyczne ustosunkowanie się do wyników plebiscytów w okresie powojennym) i dr. B. Blagojevic'a „Sprzedaż samochodu na kredyt we Francji". Ciekawa i aktualna jest w zeszycie niniejszym rubryka „Sądy i Sędziowie". Ogłoszony tu został bardzo ciekawy referat wygłoszony przez sędziego apelacyjnego Duszana Jankovic'a w d. 4 marca r. b. na zebraniu sędziów i prokuratorów okręgu beogradzkiego Zrzeszenia p. t. „Społeczne i państwowe znaczenie władzy sędziego i niezawisłości sędziowskiej"; „niezawisłość" sędziowska — podkreśla między innemi referent — nie stanowi bynajmniej przywileju sędziego: istnieje ona przedewszystkiem w interesie obywatela i państwa. Idea niezawisłości sędziowskiej stanowi mocną nić, łączącą społeczeństwo z prawem; bez niej niema praworządności, bez niej niema gwarancyj wolności obywatelskiej". Nad referatem tym, jak widać ze sprawozdania, rozwinęła się na zebraniu bardzo ożywiona dyskusja, w której wziął udział szereg sędziów, pomiędzy innymi znani nam dobrze z ogłoszonych w „Głosie Sądownictwa" artykułów red. Stojan Iovanović i dr. Adam Lazarević, omawiając szeroko temat referatu, rozwijając wypowiedziane w nim poglądy i poruszając aktualne bolączki obecnego życia sędziowskiego Jugosławji. Przy otwarciu zebrania dłuższe pełne głębokich myśli przemówienie wygłosił prezes Zrzeszenia sędzia Rusomir Janković, kreśląc historję rozwoju Związku Sędziów i Prokuratorów, jego zadania i stosunek do państwa a kończąc cytatą z deklaracji władzy najwyższej z d. 27 lutego r. b.: „Dobry wymiar sprawiedliwości jest podstawą dobrze zorganizowanego państwa". Jak widać z Kroniki czasopisma, przewodniczący Kongresu prawników jugosłowiańskich, jaki odbędzie się we wrześniu r. b. prawdopodobnie w Belgradzie (w roku ubiegłym w Zagrzebiu), dr. Milan Stojadinović, minister finansów, zwrócił się do wydziałów prawnych uniwersytetów i do wszystkich organizacyj prawniczych o nadesłanie projektowanych tematów kongresowych oraz wskazanie proponowanych referentów. Zarząd Główny Związku Sędziowskiego w odpowiedzi na to przesłał ze swej strony do Prezydjum Kongresu dwa charakterystyczne tematy: „Stosunek władzy sądowej do innych władz państwa nowoczesnego" i „Wychowanie prawne obywatela w państwie nowoczesnem".

Wiadomości zagraniczne

AUSTRJA.

Zalegalizowanie Stowarzyszenia Sędziów i Prokuratorów.

Na mocy rozporz. kanclerza związkowego z marca r. 1935 utworzona została związkowa Izba Urzędnicza z zawodowemi oddziałami, pomiędzy któremi znajduje się Stowarzyszenie (Kameradschaft) sędziów i prokuratorów, którego organem stało się czasopismo „Oesterreichische Richterzeitung", będące dotychczas pismem tylko austrjackich sędziów; otwarcie powyższej Izby nastąpiło w dniu 26 marca po uroczystem nabożeństwie.

CZECHOSŁOWACJA.

O szybszy bieg spraw cywilnych.

Jedna z Izb handlowych zarządziła ankietę co do przyśpieszenia postępowania w sprawach cywilnych; powołani zostali jako biegli w tym względzie sędziowie i adwokaci, którzy mają się wypowiedzieć co do sposobów, odpowiadających powyższemu celowi.

W. N.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

WEZWANIE SPADKOBIERCÓW. ZGŁOSZENIE SIĘ PO SPADEK. Art. **1239, 1242 i 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Wezwania spadkobierców zgodnie z art. 1239 t. X cz. 1 Zw. Pr. są dokonywane w razie nieobecności wszystkich lub niektórych spadkobierców i wobec tego termin z art. 1242 t. X cz. 1 Zw. Pr. biegnie od dnia ogłoszenia o wezwaniu spadkobierców tylko w stosunku do spadkobierców nieobecnych. Zgłoszenie się po spadek może być uskutecznione w stosunku do jednego chciażby tylko ze spadkobierców i dla ważności jego nie jest konieczne, aby zgłaszający się zwracał się z żądaniem wydania mu spadku do wszystkich spadkobierców, pominięcie więc w powództwie jednej spadkobierczyni czy też zrzeczenie się co do niej powództwa, wskutek czego postępowanie sądowe o przyznanie powodowi praw do spadku zostało umorzone, nie może faktu wytoczenia powództwa pozbawiać znaczenia, jako zgłoszenie się po spadek (art. 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr.), w stosunku do pozostałych spadkobierców, przeciwko którym powództwo zostało wytoczone niewadliwie. Z dnia 26.IX.1934 r. C. I. 1985/33.

Art. 40 K. P. C.

Powództwo o zapłatę ceny kupna nieruchomości z hipoteki, zabezpieczającej tę cenę kupna, można wytoczyć wyłącznie przed sąd miejsca położenia nieruchomości. Z powództwem można połączyć roszczenie o zapłatę tejże ceny kupna osobiście przez dłużnika, o ile kupionej nieruchomości nie sprzedał komu innemu. Z dnia 4.IX.1934 r. C. II. 1210/34.

Art. 424 K. P. C. i art. XLII przep. wprow.

Od wyroku Sądu II instancji, oddalającego powództwo o uchylenie wyroku polubownego, który rozstrzygnął sprawę przed wejściem w życie nowego kodeksu postępowania cywilnego, nie służy skarga kasacyjna według K. P. C., natomiast służy rewizja w myśl procedury cywilnej z r. 1895. Z dnia 29.V.1934 r. C. II. 43/33.

Art. 424 i art. 556 - 559 K. P. C.

Postanowienie sądu, nie uwzględniające wniosku o zawieszenie postępowania egzekucyjnego, nie jest postanowieniem kończącem postępowanie w rozumieniu art. 424 § 2 K. P. C. Z dnia 22.V.1934 r. C. II. 772/34.

§§ 169, 218, 198, 199, 259 zd. ost. austr. u. c.

O tem, kto ma sprawować opiekę, rozstrzyga wyłącznie interes małoletniego, opiekunem więc może być ustanowiony człowiek obcy pomimo posiadania przez małoletniego bardzo bliskich krewnych, i to żądających nawet powierzenia im opieki. Z dnia 13.IX.1934 r. C. II. 1426/34.

§ 364 austr. u. c. (III nowela § 13).

Zastrzeżenie w kontrakcie kupna - sprzedaży, że nabywcy fizycznie wydzielonej działki gruntu nie wolno przez tę działkę prowadzić drogi lub ścieżki i zezwalać na przejazd i przechód innym osobom, — jest zakazem obciążenia w rozumieniu § 364 u. c.

Przepis § 364-c u. c. ma również zastosowanie do zakazu zbywania lub obciążania, ustanowionego w umowie, zawartej przed wejściem w życie trzeciej noweli do ustawy cywilnej. Z dnia 3.I.1935 r. C. II/2. 165/34.

§ 418 w związku z § 326 austr. u. c.

Budujący na cudzym gruncie z własnych materjałów, chociażby z wiedzą i bez sprzeciwu ze strony właściciela gruntu, nie nabywa własności zabudowanego gruntu, skoro wiedział, że buduje na cudzym gruncie. Z dnia 18.XII.1934 r. C. II. 2018/34.

§ 543 austr. u. c.

Na fakt popełnienia cudzołóstwa, wyłączający osoby, które je popełniły, od wzajemnego prawa dziedziczenia z rozporządzenia ostatniej woli, może być dowód przeprowadzony także i po śmierci spadkobiercy. Z dnia 4.IX.1934 r. C. II. 926/34.

§§ 943 i 1381 austr. u. c.

Zrzeczenie się pretensji umarza bezwłocznie dług i nie wymaga formy pisemnej, choćby je złożono tytułem daru. Z dnia 9.VIII.1934 r. C. II. 821/34.

§§ 1220, 1221 austr. u. c. art. V ust. 2 przep. wprow. K. P. C.

Zawarcie przez córkę umowy z rodzicami o danie jej posagu, z dokładnem sprecyzowaniem mających jej przypaść stąd korzyści, wyklucza żądanie ustanowienia i wypłacenia posagu lub jego uzupełnienia w drodze postępowania niespornego. Z dnia 2.V. 1934 r. C. II. 408/34.

§ 109 ust. 2 austr. n. j. art. XXV p. 2 przep. wprow. K. P. C.

Sprawy opiekuńcze i kuratelarne, wymagające poza zezwoleniem sądu opiekuńczego lub kuratelarnego, jeszcze zatwierdzenia przez sąd okręgowy, wyliczone są w § 109 ust. 2 n. j. (Art. XXV p. 2 przep. wprow. K. P. C.), w sposób wyczerpujący. Z dnia 13.IX.1934 r. C. II. 835/34.

§ 110 ust. 1 i 4 austr. ord. upadłość.

Niewniesienie przez wierzyciela w terminie, zakreślonym przez komisarza konkursowego, skargi o ustalenie zaprzeczonej wierzytelności, pociąga za sobą dla wierzyciela przewidziane ustawą skutki ujemne, ale nie pozbawia go prawa wniesienia tej skargi w terminie późniejszym. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 397/34

§ 9 ust. 1 austr. pat. niesp. § 217 u. c.

Prawo wnoszenia środków odwoławczych od uchwały sądu opiekuńczego, dotyczącej ustanowienia opiekuna, mają także najbliżsi krewni małoletniego. Z dnia 13.IX. 1934 r. C. II. 1426/34.

§§ 1 i 2 austr. ustawy z dn. 9 sierpnia 1908 r. o odpowiedzialności za szkodę z ruchu samochodowego (Dz. p. p. Nr. 162).

Kierowca samochodu, zajeżdżając przy zatrzymywaniu samochodu tuż pod krawężnik chodnika, nie odpowiada za uszkodzenie ciała biegnącego chodnikiem przechodnia, zrządzone otwarciem drzwiczek samochodu przez pasażera. Z dnia 29.VIII.1934 r. C. II. 1149/34.

Art. 42 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, § 1327 austr. u. c.

Pracodawca nie może żądać od kolei zwrotu odprawy, wypłaconej w myśl art. 42 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych wdowie po pracowniku, który poniósł śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku kolejowego. Z dnia 12.IX.1934 r. C. II. 2950/33.

WYNAGRODZENIE NOTARJUSZA ZA POBÓR PODATKU KOMUNALNEGO OD PROTESTÓW WEKSLI. **Ukaz z 11.XII.1870 r. i art. 43 ustawy z 11. VIII.1923 r. (Dz. U. 1932 r. poz. 884).**

Ukaz cesarski z 11 grudnia 1870, uprawniający notarjusza, pobierającego podatek komunalny od sporządzonych protestów wekslowych, do zatrzymania na swoją rzecz tytułem wynagrodzenia 10% pobranego podatku — obowiązywał bez zmian do dnia wejścia w życie ustawy z 17 marca 1932 o zmianie niektórych przepisów ustaw, dotyczących finansów komunalnych (Dz. U. poz. 223), według której wynagrodzenie notarjusza obniżone zostało do 2% od pobranej sumy podatku. Z dnia 5.X.1934 r. C. I. 533/34.

ODEBRANIE OSOBIE POCHODZENIA POLSKIEGO MAJĄTKU POJEZUICKIEGO Z WYROKU B. SĄDU ROSYJSKIEGO. **Art. 643 i 644 ustawy leśnej (t. VIII cz. I Zw pr. ros.) oraz art. 26 — 28 przepisów o prawach i obowiązkach posiadaczy majątków pojezuickich.**

Wyrok sądu rosyjskiego, który z mocy art. 643 i 644 ustawy leśnej (t. VIII. cz. 1 Zw. pr. ros.) oraz art. 26 — 28 przepisów o prawach i obowiązkach posiadaczy majątków pojezuickich i kapitałów, stanowiących fundusz edukacyjny, które umieszczone są w aneksie do art. 1 (uwaga 11) ustawy o zarządzie majątkami skarbowemi w zachodnich i nadbałtyckich guberniach (t. VIII. cz. 1 Zw. pr. ros.), orzeka odebranie od osoby pochodzenia polskiego na rzecz skarbu rosyjskiego majątku pojezu-

ickiego z racji niezgodnego z temi przepisami trzebienia lasów w majątku, nie może być poczytywany za orzeczenie o charakterze antypolskim. Z dnia 1 — 8. 1934 r. C. I. 27/34.

NABYCIE GRUNTU WŁOŚCIAŃSKIEGO NA LICYTACJI PRZEZ OGRODNIKA. **Prawo z 11 czerwca 1891 r. o trybie sprzedawania, wydzierżawienia lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich (Zb. pr. i rozp. Nr. 76 poz. 821), ustawa z 13 marca 1931 r. (Dz. U. Nr. 31 poz. 214).**

Ograniczenia stanowe, wynikające z ustawy z 11 czerwca 1891 r. o trybie sprzedawania, wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich (Zb. pr. rozp. Nr. 76 poz. 821) nie mają mocy obowiązującej, jako sprzeczne z obecnym ustrojem politycznym. C. I. 267/34. Z dnia 7.VI.1934 r.

DOCHODZENIE ZALEGŁYCH RAT ALIMENTARNYCH NA RZECZ DZIECKA NIEŚLUBNEGO W PRZYPADKU PIŚMIENNEGO ZOBOWIĄZANIA SIĘ OJCA NIEŚLUBNEGO DO PŁACENIA ALIMENTÓW. **Art. 6 ustawy z 13/26 maja 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych.**

Alimenty dla dziecka nieślubnego mogą być poszukiwane za czas ubiegły tylko w granicach, określonych w art. 6 ustawy z 13 maja 1913 r. t. j. za okres niedłuższy nad rok przed wytoczeniem powództwa, chociażby nawet powództwo oparte było na piśmiennem zobowiązaniu się ojca dziecka nieślubnego do płacenia alimentów w oznaczonej wysokości, przepisy bowiem ustawy z 13/26 maja 1913 r., ograniczające do roku przed wytoczeniem powództwa możność dochodzenia zaległych alimentów dla dziecka nieślubnego, mają zastosowanie zarówno przy ustaleniu obowiązku alimentacji w samym wyroku na tle okoliczności czynu jakoteż w przypadku oparcia się na zobowiązaniu piśmiennem ojca nieślubnego. Z dnia 6.VI.1934 r. C. I. 429/34.

OBOWIĄZEK UJAWNIENIA CHARAKTERU SPÓŁKI Z OGR. ODP. **Art. 10 dekr. o spółk. z ogr. odp. z 8.II.1919 (Dz. pr. poz. 201) i art. 26 dekr. o rej. handl. z 7.II.1919 (Dz. pr. poz. 164).**

Uchybienie przepisowi art. 26 dekretu o rejestrze handlowym z 7 lutego 1919 (Dz. pr. poz. 164), polegające na podpisaniu umowy najmu lokalu przez zarządców spółki z ogr. odp. pod pieczątką firmy bez uwydatnienia jej charakteru jako spółki z ogr. odp., nie może uzasadnić uznania odpowiedzialności podpisanych zarządców z art. 10 dekretu o spółkach z ogr. odp. z 8 lutego 1919 (Dz. pr. poz. 201). Z dnia 7.VI. 1934 r. C. I. 2208/33.

SKUTKI WYPOWIEDZENIA UDZIAŁU PRZEZ CZŁONKA SPÓŁDZIELNI. **Art. 23 ustawy o spółdzielniach z 29.X.1920 r. (Dz. U. poz. 733).**

Po wypowiedzeniu udziału członek spółdzielni nie utraca praw członkowstwa oraz nie jest zwolniony od obowiązków, ciążących na nim z tytułu przynależności do spółdzielni. C. I. 1590/33. Z dnia 15.VI.1934 r.

NABYCIE OSADY WOJSKOWEJ. **Art. 10 ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego (Dz. U. Nr. 4 z 1921 r. poz. 18).**

Art. 10 ustawy z 17.XII.1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego ma na względzie odstąpienie majątku na podstawie aktów prywatno-prawnych, nie zaś przeniesienie tytułu własności aktem władzy (licytacja), a przeto nabywca osady wojskowej z licytacji nie jest obowiązany wykazać się zezwoleniem Urzędu Ziemskiego. Z dnia 30.VIII.1934 r. C. I. 3010/33.

DROGA SĄDOWA W SPRAWACH O PRZYZNANIE RENTY PRZEWIDZIANEJ W USTAWIE Z 18 MARCA 1921 O ZAOPATRZENIU INWALIDÓW WOJENNYCH I ICH RODZIN (DZ. U. POZ. 195). **Art. 1 U. P. C., ust. z 18. III.1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, § 31 i 32 rozp. wykon. z 10.I.1923 r. (Dz. U. poz. 132).**

Powództwo o rentę dożywotnią z tytułu śmierci syna z ran odniesionych podczas ćwiczeń wojskowych należy uznać za żądanie przyznania renty, przewidzianej w ustawie z 18 marca 1921 (Dz. U. poz. 195) i w rozporządzeniu wykonawczem z 10 stycznia 1923 (Dz. U. poz. 132), ponieważ zaś przepisy te przewidują oddzielny tryb postępowania administracyjnego dla uzyskania renty (§§ 31 i 32 rozporządzenia), przeto droga sądowa jest w takich przypadkach wykluczona. Z dnia 17.VIII. — 5.IX. 1934 r. C. I. 286/34.

RENTA ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W ZŁOTYCH PO KURSIE FRANKA ZŁOTEGO. **Ustawa z dn. 30.I.1924 (Dz. U. Nr. 16 poz. 148), rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 7.VI.1924 (Dz. U. Nr. 50 poz. 512), rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 5.XI.1927 (Dz. U. poz. 855).**

Wyrok zasądzający rentę za nieszczęśliwy wypadek w złotych podług wartości franka złotego jest tytułem prawnym do żądania wypłacenia z Zakładu Ubezpieczeń od

Wypadków zasądzonej renty w złotych po kursie franka złotego. Z dnia 1.VI.1934 r. C. I. 281/34.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ UMOWY NAJMU LOKALU NA CZAS TRWANIA USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW. **Art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV. 1924 (Dz. U. poz. 406).**

Umowa co do wysokości i sposobu zapłaty komornego, zawarta na zasadzie art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV.1924, powinna zawierać określony termin; umowa taka na czas trwania ustawy o ochronie lokatorów jest niedopuszczalna. Z dnia 16/30.X.1934 r. C. I. 905/34.

UMOWA NAJMU LOKALU POWYŻEJ CZTERECH POKOJÓW. **Art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).**

Z całości umowy piśmiennej o najem lokalu powyżej czterech pokojów sąd ma prawo wyprowadzić wniosek, iż strony miały na celu zawarcie umowy na czas nie krótszy, niż na rok, chociaż w umowie wyraźnie tego nie powiedziały. Skoro strony w piśmiennej umowie najmu lokalu powyżej czterech pokojów określiły cenę najmu w stosunku rocznym z prawem wymówienia na 3 miesiące, sąd ma podstawę do uznania, że intencją stron było, aby najem trwał co najmniej rok, i że dlatego umowa jest ważna w myśl art. 3 ustawy o ochr. lokat. z 11.IV.1924. Skoro umowa o najem lokalu powyżej czterech pokojów zawarta została na czas nieograniczony, umówiona cena obowiązuje lokatora również po upływie pierwszego roku i nie może być przez niego samowolnie zmieniona. Z dnia 5.IX.1934. C. I. 1175/34.

SKUTKI ODMOWY LOKATORA PŁACENIA KOMORNEGO W WYSOKOŚCI, ŻĄDANEJ PRZEZ WYNAJMUJĄCEGO. **Art. 5 ust. 1 i art. 11 ust. 3 ust. o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).**

Z przepisów ust. 1 art. 5 i ust. 3 art. 11 ust. o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924, nakładających na wypuszczającego w najem obowiązek udowodnienia wysokości należnego za dany lokal według norm ustawy o ochr. lokat. komornego, a tak samo obowiązek wykazania, iż istnieje ważna przyczyna wypowiedzenia lokatorowi mieszkania, wynika, że o ile lokator odmawia płacenia komornego w wysokości, żądanej przez wynajmującego, zarzucając, że nie odpowiada ona normom ustawowym, rzeczą przedewszystkiem wynajmującego jest zwrócić się do urzędu rozjemczego czy sądu o określenie, jaka suma komornego może być za dany lokal przez niego żądana i winna być przez lokatora płacona, i nie mogą dla lokatora wynikać ujemne skutki z powodu, iż sam nie udał się do urzędu rozjemczego (por. orzecz. Izby I Sądu Najw. Nr. 31/26 r.). Z dnia 2.X.1934 r. C. I. 2259/33.

CHWILA POWSTANIA SPORU O WYSOKOŚĆ KOMORNEGO. **Art. 11 ust. 3 ust. o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).**

Spór o wysokość komornego, przewidziany w ust. 3 art. 11 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 (Dz. U. poz. 406), powstaje wówczas, gdy lokator zakwestjonuje wysokość żądanego przez wynajmującego, a dotychczas przez urząd rozjemczy czy sąd w sprawie między danemi stronami nieustalonego komornego. Z dnia 2.X.1934 r. C. I. 2259/33.

PRZERWANIE PRZEDAWNIENIA WEKSLOWEGO W POSTĘPOWANIU O UZNANIE WEKSLU ZAGINIONEGO ZA UMORZONY. **Art. 94 w związku z art. 71, 97 i 103 pr. weksl. z 14.XI.1924 (Dz. U. poz. 926).**

Wniosek o umorzenie wekslu nie przerywa biegu przedawnienia roszczenia wekslowego. Żądający uznania wekslu zaginionego za umorzony może uzyskać przerwanie przedawnienia roszczenia wekslowego, korzystając z uprawnień, przewidzianych w art. 96 i 97 pr. weksl. Z dnia 12.VII.1934 r. C. I. 1776/33.

MATERJALNA MOC PRAWNA DECYZYJ O PRZERACHOWANIU. **Art. 47 ust. 2 rozp. o przerach. z 14.V.1924 (Dz. U. 1925 poz. 213).**

Decyzje o przerachowaniu, wydane w trybie ust. 2 § 47 rozp. walor., pod względem materjalnej pomocy prawnej nie mogą być traktowane inaczej niż wyroki (por. Zb. O. Izby Cyw. Sądu Najw. Nr. 179/33) i stają się prawomocne co do przedmiotu, którego dotyczą, a przeto nie mogą być uchylone czy zmienione nowem orzeczeniem sądu, chociażby wydanem w trybie powództwa. Z dnia 30.VII — 26.IX. 1934 r. C. I. 799/34.

§ 29 ust. 1 lit. a. rozp. o przerach.

W przypadku unieważnienia niewykonanej przez sprzedającego umowy kupna-sprzedaży, wysokość miary przerachowania zapłaconej przez kupującego i mającej być sprzedającemu zwróconej ceny kupna nie zależy od zmian wartości sprzedanego przedmiotu, skoro kupujący tego przedmiotu nie otrzymał a zatem nie ma go zwrócić. Z dnia 9.V.1934 r. C. II. Rw. 2972/33.

PRZEJĘCIE NIERUCHOMOŚCI W TOKU POSTĘPOWANIA EGZEKUCYJNEGO NA WŁASNOŚĆ PRZEZ WIERZYCIELA — POCZĄTEK CZASOKRESU

DLA UISZCZENIA STEMPLOWEJ OPŁATY ALJENACYJNEJ. **Art. 59 ust. z 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. z r. 1932 Nr. 41 poz. 413).**

Wierzyciel powinien być zawiadomiony o decyzji sądu, stwierdzającej, że zachodzą warunki przejęcia nieruchomości w toku postępowania egzekucjnego na własność przez wierzyciela, i dopiero od daty zawiadomienia rozpoczyna swój bieg termin trzytygodniowy do uiszczenia opłaty aljenacyjnej, wymienionej w art. 59 ustawy z 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. z 1932 r. Nr. 41 poz. 413). Z dnia 23.VIII.1934 r. C. I. 2891/33.

AKWIZYTOR, JAKO PRACOWNIK UMYSŁOWY. **Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Akwizytor w rozumieniu rozporządzenia z dn. 16.III.1928 o umowie o pracę pracow. umysł. (Dz. U. poz. 323) może być zaliczony do pracowników umysłowych wówczas, o ile wiąże go z pracodawcą umowa pracy. Z dnia 13.VI.1934 r. C. I. 392/34.

UMOWA O PRACĘ NA TERMIN OKREŚLONY — POWTARZANIE TAKICH UMÓW. **Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 o umowie o pracę pracę pracow. umysł. (Dz. U. poz. 323), zezwalające z mocy p. 3 art. 5 na zawieranie umów na termin określony, nie zawiera żadnych postanowień, któreby zabraniały powtarzania takich umów. Z dnia 6.VI.1934 r. C. I. 138/34.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — ROZWIĄZANIE UMOWY W GOSPODARSTWIE. **Art. 27 rozporządzenia z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Jeśli umowa z pracownikiem w gospodarstwie rolnem została zawarta pierwotnie na rok z początkiem roku kalendarzowego, to jednak przedłużanie jej na każdy następny rok, jako też i rozwiązanie umowy o pracę następuje z początkiem roku gospodarczego, gdyż intencją przepisu art. 27 rozporządzenia z dn. 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych jest dostosowanie czasu trwania umowy o pracę w gospodarstwie rolnem lub leśnem do roku gospodarczego w takiem gospodarstwie. Z dnia 13.VI.1934 r. C. I. 1026/34.

Art. 50 ust. 1 p. 1 i 132 ust. 2 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 106 poz. 911), art. 17 ust. 3 p. 5 powyższego rozp. w brzmieniu ustawy z dnia 22 marca 1933 (Dz. U. Nr. 27 poz. 229).

Prawo do świadczeń z powodu braku pracy powstaje w przypadku ustawowego wstrzymania tych świadczeń dopiero po upływie okresu wstrzymania; jeżeli więc pracownik utracił pracę z własnej winy przed wejściem w życie ustawy z dnia 22 marca 1933 (Dz. U. poz. 229), a trzechmiesięczny okres wstrzymania świadczeń z powodu braku pracy upłynął po wejściu w życie tej ustawy, istnienie prawa do tych świadczeń należy ocenić już według tej ustawy.

Pracownik umysłowy może swojem roszczeniem o odszkodowanie z powodu niewypełnienia w stosunku do niego przez pracodawcę obowiązków z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych dowolnie rozporządzać po rozwiązaniu stosunku pracy, w szczególności może zrzec się tego roszczenia względem pracodawcy.

Ugodowe załatwienie pomiędzy pracodawcą a pracownikiem umysłowym przy rozwiązaniu stosunku pracy roszczeń tego pracownika z powodu niewypełnienia w stosunku do niego przez pracodawcę obowiązków z tytułu ubezpieczenia pracowników umysłowych, nie podpada pod pojęcie zrzeczenia się przez pracownika jego uprawnień, wynikających z rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Z dnia 5.VI. 1934 r. C. II. 900/34.

OBJĘCIE KANCELARJI PRZEZ KOMORNIKA — ODPOWIEDZIALNOŚĆ WOBEC PRACOWNIKÓW. **Art. 35 rozporządzenia z dn. 16.III. 1928 r. o nmowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Powyższy przepis nie ma zastosowania w przypadku objęcia przez komornika kancelarji poprzedniego komornika, bowiem komornik sądowy, którego prawa i obowiązki normuje ustawa i specjalna instrukcja urzędowa, nie jest przedsiębiorcą, lecz organem pomocniczym wymiaru sprawiedliwości. Z dnia 1.VI.1934 r. C. I. 438/34.

KASACJA W SPRAWIE WSZCZĘTEJ W SĄDZIE PRACY. **Art. 21, 32 cz. 1 rozp. o sądach pracy z 22.III. 1928 r. (Dz. U. poz. 350), art. 425 § 1 K. P. C.**

W sprawie, wszczętej w sądzie pracy o kwotę ponad 200 zł., na wyrok sądu okręgowego, wydany w II-ej instancji, można wnieść skargę kasacyjną, przytem wypływające z art. 425 § 1 K. P. C. ograniczenie co do wartości przedmiotu zaskarżenia nie może być stosowane, w miejsce bowiem tego przepisu wchodzi, w myśl art. 21 rozp.

o sąd. pracy z 22.III. 1928 r., art. 32 cz. 1 tegoż rozporządzenia, jako lex specialis. Z dnia 6.IX.1934 r. C. I. 583/34.

ZALICZENIE PRACY PRZERYWANEJ DO WYSŁUGI 25-LETNIEJ. **Art. 28 ust. 1 i art. 29 umowy o pracy i płacy w rolnictwie na rok służbowy 1928/29.**

Zasadniczo do 25-letniej wysługi ordynarjusza, przewidzianej w ust. 1 art. 28 umowy o pracy i płacy w rolnictwie na rok służbowy 1928/29, może być w razie przerw w pracy zaliczony czas zarówno przed przerwą, jak i po przerwie, z tem atoli zastrzeżeniem, wypływającem z całości i przewodniej myśli umowy, by przerwa w pracy nastąpiła bez winy pracownika. Z dnia 29.VIII. — 12.IX.1934 r. C. I. 419/34.

ZWROT MAJĄTKÓW SKONFISKOWANYCH ZA UDZIAŁ W POWSTANIACH. **Art. 11 ustawy z 18.III. 1932 o dobrach skonfiskowanych przez rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. Nr. 24 poz. 189).**

Art. 11 ustawy z 18 marca 1932 o dobrach skonfiskowanych przez rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. Nr. 24 poz. 189), zmienionej rozp. z 21 października tegoż roku (poz. 771), nie daje podstawy do wnioskowania, iżby ustawa ta dotyczyła również majątków, znajdujących się w posiadaniu gmin miejskich. Z dnia 23.V.1934 r. C. I. 2940/33.

SKARGA NA ODMOWĘ SPISANIA AKTU PRZEZ NOTARJUSZA. **Art. 66 prawa o notarjacie z 27.X. 1933 (Dz. U. Nr. 84 poz. 609).**

Na postanowienie sądu apelacyjnego, wydane pod rządem ustawy notarjalnej z 1866 r. w trybie art. 60 i 63 tej ustawy, nie służy zażalenie do Sądu Najwyższego. Z dnia 28.IX.1934 r. C. I. 921/34.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ DOWODU Z PRZYSIĘGI W SPR. O ALIMENTY DLA NIELETNIEGO DZIECKA. **Art. 118 p. 2. U. P. C.**

W sprawie o alimenty dla nieletniego dziecka nieślubnego dowód z przysięgi jednej ze stron nie jest dopuszczalny, wobec wszczęcia tej sprawy w imieniu osoby, której z powodu jej nieletności wzbronione jest dowolne rozporządzanie majątkiem. Z dnia 14 - 21/VI.1934 r. C. I. 1357/33.

§ 9 p. 1 regulaminu przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych na kolejach żelaznych (załącznik I do rozp. Min. Komunikacji z dn 9 października 1928, Dz U. Nr. 89 poz. 783), § 2 ustawy z dn 5 marca 1869 o odpowiedzialności przedsiębiorstw kolei żelaznych za wynikłe wskutek wypadków na kolejach uszkodzenia ciała lub zabicia ludzi (Dz. p. p. Nr. 27).

Wpuszczenie pasażera przez funkcjonarjusza kolejowego na peron w chwili ruszenia pociągu nie czyni kolei odpowiedzialną za nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ pasażer wskutek usiłowania wskoczenia do pociągu.

W przypadku zaniedbania przez kolej zawiadomienia podróżnych o skróceniu czasu postoju na stacji, przewidzianego dla danego pociągu rozkładem jazdy, kolej ponosi współwinę w nieszczęśliwym wypadku pasażera, usiłującego wskoczyć do będącego już w ruchu pociągu. Z dnia 4.IX.1934 r. C. II. 1199/34.

Art. 7 ustawy z dn. 7.X.1921 o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. Nr. 89 poz. 656), § 19 rozp. Ministra Robót Publicznych i Ministra Kolei z dn. 2.VII.1924 w sprawie przepisów o skrzyżowaniu dróg publicznych z kolejami żelaznemi (Dz. U. Nr. 65 poz. 621), okólnik Min. Kolei z dn. 17.I. 1921 Nr. 21 171/20 (Dz. Urz. z dn. 10.II.1921 Nr. 5).

Wyliczenie w wyżej wymienionym okólniku Min. Kolei przejazdów kolejowych, które winny być bezwarunkowo zamykane zaporami rampowemi, jest tylko przykładowe. Do przejazdów kolejowych na skrzyżowaniu z drogami publicznemi, które winny być zamykane zaporami rampowemi bez względu na warunki widzialności w danem miejscu, należą także przejazdy, przez które bywa przepędzane bydło w większych ilościach. Z dnia 4.I.1935 r. C. II. 1400/34.

Art. 3 ust. 4 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22.III. 1928 r. o sądach pracy (Dz. U. Nr. 37, poz. 350).

Stronom wolno zrzec się właściwości sądu powszechnego na rzecz sądu pracy, a nie odwrotnie. Z dnia 5.VI.1934 r. C. II. 972/34.

Art. 31 ust. 2, art. 32 ust. 1 i art. 35 ust. 6 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 27 maja 1927 o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń wzajemnych (Dz. U. Nr. 46 poz. 410) § 889, 1301 austr. u. c.

Współwłaściciele budowli odpowiadają za zapłacenie składek do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w stosunku do swoich części we współwłasności.

Naruszenie przez jednego ze współwłaścicieli budowli obowiązków, ciążących na właścicielu w przypadku spalenia się budowli, podlegającej przymusowemu ubezpieczeniu od pożaru, nie pozbawia innych współwłaścicieli prawa do pogorzelowego w stosunku do ich udziałów we współwłasności.

Ukrycie przez właściciela zrębów (części belek) domu, pozostałych po pożarze, jest naruszeniem obowiązków, mającem istotny wpływ na ustalenie wysokości pogorzelowego.

Małoletni właściciel nie traci prawa do pogorzelowego pomimo naruszenia przez ustawowego zastępcę, zarządzającego jego mieniem, obowiązków, ciążących na właścicielu w przypadku spalenia się budowli, podlegającej przymusowemu ubezpieczeniu od pożaru. Z dnia 19.VI.1934 r. C. II. 660/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 K. K. w zw. z art. 252 K. K. Nieopuszczenie lokalu, a obrona konieczna.

Bezpośredni bezprawny zamach w rozumieniu art. 21 K. K. uprawniający do zastosowania obrony koniecznej może polegać nietylko na działaniu, lecz także na zaniechaniu; zamachem (art. 21 K. K.) jest czyn w rozumieniu prawa, a więc działanie lub zaniechanie, kryjące w sobie niebezpieczeństwo dla jakiegokolwiek dobra chronionego przez prawo. Nieopuszczenie miejsca, stojącego pod ochroną art. 252 K. K. (spokój domowy) wbrew żądaniu osoby uprawnionej jest zamachem przez zaniechanie i w warunkach tego artykułu uprawnia do zastosowania obrony koniecznej (14.XII. 34. Nr. 3 K. 1362/34).

Art. 23 K. K. Usiłowanie karalne przy zamiarze ewentualnym.

Karalność przestępstwa, opartego na zamiarze ewentualnym, jako przestępstwa umyślnego, a nie przestępstwa „z niedbalstwa" nie jest zależna od rzeczywistego wywołania skutku przestępnego (21.I.35. Nr. 3 K. 1773/34).

Art. 29 K. K. Odpowiedzialność podżegacza.

Z treści art. 29 K. K. wynika, iż za moment, charakteryzujący działanie podżegacza, jako przestępstwo dokonane, uważać należy fakt rzeczywistego dokonania przestępstwa, które podżegacz chciał wywołać, nie zaś chwilę, w której druga osoba powzięła stanowczy zamiar popełnienia przestępstwa (18.X.34. Nr. 3 K. 1146/34).

Art. 50 K. K. i art. 2 pr. o wykr. Niemożność orzekania konfiskaty przy przepisach o wykroczeniach nie przewidujących przepadku przedmiotów.

Art. 50 K. K., według którego sąd może orzec przepadek przedmiotów, pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa, do wykroczeń się nie stosuje, gdyż nie jest wymieniony w art. 2 pr. o wykr. Przepadek przedmiotów przy wykroczeniach może być orzeczony jedynie wówczas, jeżeli dany przepis szczególny wyraźnie przewiduje taki przypadek (art. 21, 22, 50, 61-63 prawa o wykr.) (18.II.35. Nr. 2 K. 1881/34).

Art. 61 § 2 K. K. Uzasadnienie zawieszenia kary.

W myśl art. 61 § 2 K. K. zawieszenie wykonania kary zależy od całokształtu opinji o skazanym, która powinna być uzasadniona w oparciu o rozważenie charakteru skazanego, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu. Ograniczenie się sądu do powołania, jako opinji o skazanych, ich młodego wieku i niskiego stopnia rozwoju kulturalnego, jako jedynego uzasadnienia zawieszenia wykonania kary, w oderwaniu i nieuwzględnieniu innych okoliczności charakteryzujących „in concreto" oskarżonych — nie może warunkować zawieszenia wykonania kary i obraża w tym zakresie ustawę (art. 61 § 2 K. K. art. 360 i § 2 art. 373 K. P. K.) (9.I.35. Nr. 2 K. 1522/34).

Art. 62 i 63 K. K. Niedopuszczalność zastrzeżenia o bezwzględnej konieczności zarządzenia wykonania kary przy jej zawieszeniu.

Wrazie niewykonania zastosowanego przez sąd (§ 2 art. 62 K. K.) rygoru wynagrodzenia szkody zrządzonej przestępstwem (§ 2 art. 62 K. K.) sąd może zarządzić wykonanie zawieszonej kary (§ 2 art. 63 K. K.), nie jest jednak sąd władny z mocy cytowanych artykułów i zgodnie z ich brzmieniem ustanawiać warunku powyższego, jako, wrazie niewykonania, bezwzględnie powodującego konieczność („musi") zarządzenia wykonania kary (10.I.35. Nr. 3 K. 1603/34).

Art. 69 K. K. Zbędność stawienia trójpytania z art. 428 K. P. K. przy kwestji rozeznania nieletnich.

Pytanie co do rozeznania nieletniego należy do pytań, odnoszących się do odpowiedzialności karnej nieletniego, a nie do okoliczności, wyłączających przestępczość czynu, lub poczytanie winy, wobec tego stawienie trzech osobnych pytań z art. 428 K. P. K. nie jest potrzebne. Do skazania nieletniego nie wystarcza stwierdzenie zawinionego działania, — lecz niezbędne jest dodatkowe ustalenie działania z rozeznaniem w myśl art. 69 K. K. (4.III.35. Nr. 2 K. 65/35).

Art. 84 K. K. Niezbędność uzasadnienia niebezpieczeństwa dla porządku publicznego.

Oprócz stwierdzenia u oskarżonego nawyknienia, zawodowości lub recydywy dla zastosowania środków zabezpieczających z art. 84 K. K. sąd orzekający obowiązany jest stwierdzić i uzasadnić należycie, czy zachodzi ze strony oskarżonego niebezpieczeństwo dla porządku publicznego i na czem niebezpieczeństwo to polega. Zaskarżenie wyroku co do zastosowania środka zabezpieczającego jest zaskarżeniem wyroku nietylko co do środka ubezpieczającego, lecz co do całej części wyroku dotyczącej wymiaru kary (28.II.35. Nr. 1 K. 43/35).

Art. 127 K. K. Pojęcie „Rządu".

Rządem — w ścisłem znaczeniu jest Rada Ministrów (art. 7, 9, 10, 55, 56 i 24 ust. 4 Konstytucji). Rządem w obszerniejszem znaczeniu są wszystkie „władze", jako organy rządzące, każda w swym zakresie (12.XII.34. Nr. 3 K. 1455/34).

Art. 129 K. K. Pojęcie urzędnika.

Obojętna jest kwestja dla określenia urzędnika, w jakim stosunku pozostaje urzędnik do danej władzy co do uposażenia, odpowiedzialności służbowej a także co do charakteru służbowego i publiczno-prawnego, czy prywatno-prawnego, opartego na umowie, obejmującej dłuższy okres czasu i większą ilość prac, czy tylko na zleceniu dokonania jednej określonej czynności. Osoby, którym mierniczy przysięgły udzieli polecenia dokonania prac pomiarowych — spełniają czynności urzędowe i są urzędnikami w rozumieniu prawa karnego (17.XII.34. Nr. 2 K. 1283/34).

Art. 134 K. K. Pracownik Kolei Państw. jako urzędnik w rozumieniu Kod. Karn.

Pracownik przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe" korzysta z ochrony prawnej narówni z innymi urzędnikami, pozostającymi w służbie Państwa bez względu na rodzaj czynności, jakie spełnia (19.XII.34. Nr. 2 K. 1386/34).

Art. 152, 153 K. K. Wykładnia czynów zniewagi Państwa, Narodu i znaków państwowych.

Znieważenie z art. 153 K. K. skierowane jest przeciwko Państwu tylko pośrednio w drodze znieważenia poszczególnych znaków, symbolizujących Państwo. Natomiast w czynie przewidzianym w art. 152 K. K. działanie przestępne (lżenie, wyszydzanie) jest skierowane bezpośrednio przeciwko Państwu. Działanie przestępne z art. 152 K. K. w razie lżenia lub wyszydzania Narodu Polskiego jest skierowane przeciwko Narodowi jako całości, a nie przeciwko poszczególnym urzędom, organom władzy, lub jednostkom reprezentującym lub, jak Marszałek Piłsudski, symbolizującym Naród; stąd jakiekolwiek bądź odezwanie się o Marszałku Piłsudskim nie może być zakwalifikowane z art. 152 K. K. (20.XII.34. Nr. 3 K. 1573/34).

Art. 160 K. K. Paserstwo przy kradzieży z art. 272 K. K.

Nabycie rzeczy nie przedstawiającej wartości materjalnej uzyskanej drogą kradzieży z art. 272 K. K., jako rzeczy uzyskanej zapomocą przestępstwa, może stanowić czyn paserstwa z art. 160 K. K. nawet wówczas, gdy oskarżyciel prywatny nie wniósł oskarżenia i nie było zarządzone ściganie w drodze oskarżenia prywatnego (4.II.35. Nr. 3 K. 1850/34).

Art. 170 K. K. Publiczność działania na niepublicznem w znaczeniu ustawy zgromadzeniu (D. U. p. 450/32).

Pojęcie niepublicznego zgromadzenia w sensie art. 18 ust. o zgromadzeniach nie pokrywa się pojęciem działania publicznego w rozumieniu K. K., które jest pojęciem szerszem. Znamię publiczności ze szczególnego przepisu K. K. należy oceniać w związku z całością danego przepisu, ze zrozumieniem zakresu, w jakim ustawodawca chce dane dobro chronić, celu do jakiego zmierza, a w związku z tem znaczenia i rozciągłości sposobów i warunków działania sprawcy, niezbędnych dla karalności czynu jako publicznego (12.II.35. Nr. 3 K. 1747/34).

Art. 211 K. K. Pojęcie „wywiezienia" zagranicę w celu uprawiania nierządu.

Dla ustalenia „wywiezienia" w rozumieniu art. 211 K. K. nie jest niezbędnem, ani by nastąpiło ono wbrew woli wywożonego, bądź by wyjazd z kraju nastąpił wspólnie ze sprawcą, wystarcza, że wyjazd nie posiada charakteru samodzielnie przedsięwziętej i wykonanej czynności, że nastąpił w wykonaniu postanowienia osoby trzeciej, która następnie wykonanie zamiaru umożliwiła (21.II.35. Nr. 1 K. 28/35).

Art. 230 K. K. Istota przestępstwa przeciwko zdrowiu.

Istotną cechą przestępstw przeciwko zdrowiu jest ich charakter wynikowy, centralnym punktem zaś — nie bezpośredni zamiar sprawcy, lecz wynik; kwalifikacja przestępstwa następuje na podstawie oceny skutków z zamiarem nieokreślonym (dolus generalis) co do sprowadzenia uszkodzenia ciała „in genere", nie zaś — „in specie". Za nieumyślne spowodowanie śmierci pokrzywdzonego oskarżony mógłby być skazany tylko wówczas, gdyby sąd ustalił, iż możliwości takiego skutku nie przewidywał,

choć mógł lub powinien był przewidzieć (§ 2 art. 14 K. K.), przyczem przedmiotem przewidywania musiałoby być spowodowanie śmierci, nie zaś pęknięcie jelita i jego następstw (29.XI.34. Nr. 1 K. 805/34).

Art. 236 § 1 lit. a K. K. Okres gojenia się rany i zakłócenie funkcji organu.

Samego okresu gojenia się rany nie można utożsamić z okresem zakłócenia funkcyj danego organu w rozumieniu § 1 lit. a art. 236 K. K. (19.XII.34. Nr. 2 K. 1213/34).

Art. 239 § 2 i art. 256 § 2 K. K. Wyzywające zachowanie się napadniętego i obrona konieczna art. 21 K. K.

Z przepisu § 2 art. 239 i § 2 art. 256 K. K. wynika, że wyzywające zachowanie się napadniętego, nie odbiera atakowi na cześć lub nienaruszalność cielesną cech przestępnych. Atak, nawet spowodowany, nie przestaje być bezprawnym, a przeto służy przeciw niemu prawo obrony koniecznej (art. 21 K. K.) (13.XI.34. Nr. 3 K. 1101/34).

Art. 240 K. K. Pojęcie jednolitości czynu bójki lub pobicia.

Bójka czy też pobicie nie jest uwarunkowane równoczesnością działania oraz jednością miejsca a także udziałem wszystkich uczestników w całym przebiegu bójki. Bójka lub pobicie pozostaje jednolitym czynem, mimo że zawiera przerwy, przenosi się z miejsca na miejsce i mimo że kolejno biorą w niej udział różni ludzie, jeżeli skierowana przeciw pokrzywdzonemu jednolitość zamiaru uczestników obejmuje cechy karalnego działania z art. 240 K. K. (19.XII.34. Nr. 2 K. 1388/34).

Art. 241 K. K. Warunek zastosowania.

Odpowiedzialność z art. 241 K. K. grozi nie każdemu uczestnikowi bójki, lecz tylko takiemu uczestnikowi, któremu zostanie udowodnione, że indywidualnie używał broni, noża lub innego niebezpiecznego narzędzia (3.X.34. Nr. 2 K. 669/34).

Art. 247 K. K. Zakres odpowiedzialności nie udzielających pomocy przy niebezpieczeństwie życia.

Znamiona przestępstwa z art. 247 K. K. są całkowicie wyczerpane przez ustalenie, że oskarżeni umyślnie nie udzielili pomocy tonącemu, mimo, że uczynić to mogli bez narażenia na niebezpieczeństwo siebie lub innych osób. Dla bytu działania z art. 247 K. K. nie jest niezbędnem ustalenie, że wyłącznie tylko sprawca mógł udzielić pomocy w warunkach art. 247 K. K., gdyż podmiotem tego przestępstwa jest każdy, kto nie udzielił pomocy, zaś okoliczność, kto z obowiązanych w myśl art. 247 K. K. miał większy obowiązek, nie ma żadnego wpływu na odpowiedzialność sprawcy z cyt. artykułu (11.XII.34. Nr. 2 K. 1359/34).

Art. 250 K. K. Ocena objektywnych i subjektywnych cech groźby karalnej.

Z przedmiotowej istoty przestępstwa z art. 250 K. K. wynika, że objektywna ma być tylko groźba, natomiast prawdopodobność spełniania zapowiedzi, jakoteż możność wzbudzenia obawy w zagrożonym, oceniać należy subjektywnie t. zn. z punktu widzenia pokrzywdzonego (21.I.35. Nr. 2 K. 1539/34).

Art. 255 § 2 K. K. Znamię publiczności jako kwestja faktu przy zabawach w kawiarni i w domach prywatnych.

Czy zabawa prywatna w kawiarni odbywa się publicznie, jest kwestją faktu. Nie będzie nią zabawa w zarezerwowanym pokoju z zastrzeżeniem i zabezpieczeniem skutecznem przed wstępem osób postronnych i odbywająca się w formach, nie zwracających swem natężeniem uwagi osób w sąsiednich pokojach lokalu kawiarnianego, aczkolwiek odbywająca się w sposób, obrażający przyzwoitość lub uczucia moralne (krzyki nieobyczajne i t. p.). Z drugiej strony zabawa w mieszkaniu prywatnem może przekraczać ramy życia prywatnego, jeżeli udostępnia wejście postronnym, umożliwia każdemu przypatrywanie się jej (w pewnych razach wystarczają otwarte drzwi i okna, przed któremi gromadzą się ciekawi), albo przybiera tak hałaśliwe czy nawet karalne formy, że powoduje zbiegowiska, wkroczenie organów bezpieczeństwa i t. p. (12.XII.34. Nr. 3 K. 1380/34).

Art. 257 § 2 K. K. Przypadek mniejszej wagi.

Nie można uzasadnić uznania „przypadku mniejszej wagi" li tylko wartością skradzionego mienia — ponieważ sama wartość skradzionego mienia nie ma, w myśl ustawy, decydującego znaczenia, represja zaś karna ma na celu zabezpieczenie społeczeństwa przed przestępczością i z tego punktu sąd powinien rozważyć kwestję „mniejszej wagi". Zastosowanie § 2 art. 257 K. K. do recydywisty stanowi obrazę przepisu § 2 art. 257 K. K. oraz przewodnich zasad K. K. (7.II.35. Nr. 2 K. 1675/34).

Art. 267 K. K. Pojęcie dokumentu w rozumieniu art. 267 K. K.

Pod przepis art. 267 K. K. podpada każda forma postępowania urzędowego zmierzająca do przymusowego ściągnięcia należności, a więc wytoczenie skargi sądowej, złożenie podania o klauzulę egzekucyjną, zgłoszenie roszczenia w postępowaniu spadkowem, układowem, konkursowem i t. p. (9.XII.34. Nr. 3 K. 1068/34).

Art. 270 K. K. i art. 2 Rozp. Prez. (D. U. 3.XII.27 poz. 934) o prawie łowieckiem. Polowanie w miejscach ogrodzonych i chodzenie ze strzelbą nabitą po cudzym terenie łowieckim.

Wykonywanie czynności, wchodzących w pojęcie polowania (art. 2 rozp. Prez. D. U. poz. 934/27) w miejscach ogrodzonych, wrazie ich bezprawności, stanowią przestępstwo zwykłej kradzieży. Chodzenie ze strzelbą nabitą po cudzym terenie łowieckim w celu polowania zawiera znamiona usiłowania występku z art. 270 K. K. (8.XI. 34. Nr. 2 K. 942/34).

Art. 281 K. K. Możność nieustalenia przy stosowaniu art. 281 K. K. istnienia wierzycieli i działania zmierzającego do ich pokrzywdzenia.

Aczkolwiek ratio legis przepisu art. 281 K. K. jest ochrona praw wierzycieli, — dla stwierdzenia przestępstwa, przewidzianego w tym artykule, mającym charakter porządkowy, nie jest niezbędnem ustalenie, że działanie sprawcy bezpośrednio zmierzało do pokrzywdzenia wierzycieli, a przeto przy stosowaniu art. 281 K. K. nie jest niezbędnem ustalenie istnienia wierzycieli oraz działania zmierzającego do ich pokrzywdzenia (4.I.35. Nr. 3 K. 1504/34).

Art. 282 K. K. Nieistotność rzeczywistego zrządzenia szkody.

Rzeczywiste zrządzenie szkody wierzycielowi nie jest istotną cechą przestępstwa z art. 282 K. K. Tytuł rozdziału XL K. K. „przestępstwa na szkodę wierzyciela" nie oznacza, iż przy udaremnieniu egzekucji szkoda dla wierzyciela winna być stwierdzona. Treścią działania „na szkodę" jest sprowadzenie sytuacji, która „może" pociągnąć za sobą szkodę (11.II.35. Nr. 3 K. 1746/34).

Art. 286 K. K. Urzędnik zawieszony, jako podmiot przestępstwa służbowego.

Decydującym czynnikiem przy ustaleniu cech podmiotu przestępstw służbowych jest nietylko faktyczne wykonywanie czynności służbowych, lecz i podstawa formalno prawna stosunku służbowego, który polega na tem, że urzędnik z tytułu swego stanowiska otrzymuje pewien zakres działania, w tym zakresie korzysta z pewnych upoważnień i ma pewne obowiązki. Urzędnik, zarządzeniem właściwej władzy na pewien czas usunięty lub zawieszony w czynnościach służbowych i korzystający z uprawnień, może być podmiotem przestępstwa w urzędzie (5.III.35. Nr. 3 K. 53/35).

Art. 27 pr. o wykr. Sekciarski rytualny ubój jako niekaralny.

Rytualny ubój ptactwa lub bydła przez rzezaków, należących do sekt nawet nieuznanych przez Państwo — nie jest karalny ze względu na brak pojęcia zawodu w rytualnem rzezactwie (art. 27 pr. o wykr.), które jest aktem religijnym, a nie zawodem; aczkolwiek sekciarstwo nie jest uznane przez Państwo, to jednak uprawianie sekciarstwa również nie ulega karze. Nie jest karalne uprawianie rytualnego rzezactwa przez rzezaka, który nie otrzymał pozwolenia na ubój ptactwa od rabina gminy żydowskiej, lecz wykonywał je naskutek zwracania się do niego pewnego odłamu ludności żydowskiej. Stan taki należy uznać za rodzaj sekciarstwa (15.I.35. Nr. 2 K. 1559/34).

Art. 52 pr. o wykr. Cechy istotne „złośliwości".

Typową złośliwość w odróżnieniu do swawoli, lekkomyślności i t. p. stanowi działanie sprawcy przedsięwzięte w celu dokuczania innym osobom ze zrozumieniem bezprawności swego działania oraz w celu doznania zadowolenia z tej dokuczliwości, bezprawności działania i jej zgubnych skutków (4.I.35. Nr. 3 K. 1500/34).

Art. 2 K. P. K. Obecność prokuratora na rozprawie i jej skutki.

Wrazie stwierdzenia w protokóle rozprawy głównej, że w sprawie toczącej się w trybie art. 640 i nast. K. P. K. prokurator wziął udział w postępowaniu przez obecność na rozprawie, nie można przyjąć, by postępowanie toczyło się bez żądania uprawnionego oskarżyciela (art. 2, 3, 516 p. c. K. P. K.) nawet wrazie stwierdzenia, że akt oskarżenia pod względem formalnym jest wadliwy lub winien być uznany za nienapisany (11.XII.34. Nr. 3 K. 1392/34).

Art. 5. K. P. K. Stosowanie z urzędu art. 5. K. P. K. we wszystkich instancjach.

Przepis art. 5 K. P. K. o zawieszeniu postępowania ma zastosowanie w każdem stadjum postępowania z urzędu przeto także w postępowaniu kasacyjnem, gdyż nie można oskarżonego pozbawiać praw, służących mu do bronienia się osobistego w sądzie wogóle, a z mocy art. 525 i 527 K. P. K. w Sądzie Najwyższym w szczególności. Rozpatrzenie kasacji może nastąpić dopiero po ustaniu przeszkody, wypływającej z choroby psychicznej oskarżonego (14.II.35. Nr. 3 K. 1827/34).

Art. 41 § 1 lit. „f" i „g" K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Czynność zatwierdzenia aresztu pisma nie podpada pod żaden z przepisów § 1 art. 41 K. P. K. i nie wyłącza sędziego, który w zatwierdzeniu aresztu brał udział, od osądzenia sprawy oskarżonego o zamieszczenie artykułu o przestępnej treści, która spowodowała wspomniany areszt (12.X.34. Nr. 2 K. 990/34).

Art. 68 K. P. K. Środek odwoławczy oskarżyciela prywatnego wniesiony bez zaliczki i jego skuteczność.

Należy zostawić bez rozpoznania, jako nie posiadający skuteczności prawnej, środek odwoławczy wniesiony przez oskarżyciela prywatnego, który nie złożył zaliczki wogóle, lub złożył ją po upływie zawitego terminu do zapowiedzianego środka odwoławczego w toczącej się sprawie, mimo iż popierał sprawę w jej toku obok prokuratora, który objął oskarżenie w trybie art. 73 K. P. K., lecz który, aczkolwiek nie odstąpił w rozumieniu § 3 art. 73 K. P. K. od oskarżenia, środka odwoławczego nie wniósł (19.II.35. Nr. 3 K. 10/35).

Art. 84 K. P. K. Zasada jedności obrony w zakresie czynności procesowych.

Z jedności, jednolitości i solidarności obrony, wykonywanej przez kilku obrońców, jak też z istoty zawitości terminów wynika, że pierwsze zdarzenie, od którego rozpoczyna termin swój bieg — obowiązuje „całą" stronę procesową, t. j. stronę w ścisłem tego słowa znaczeniu wraz ze wszystkimi uprawnionymi do wykonania pewnej czynności procesowej. Każdy z uprawnionych obrońców ma prawo wykonać osobno czynność procesową, lecz stać się to musi w jednym terminie zawitym, w szczególności w terminie, który rozpoczyna swój bieg już od pierwszego zdarzenia, będącego początkiem terminu (7.II.35. Nr. 3 K. 1893/34).

Art. 280 w zw. z art. 510 K. P. K. Pozostawienie bez załatwienia jednego z zarzutów aktu oskarżenia.

Niezałatwienie przez sąd merytoryczny jednego z zarzutów aktu oskarżenia nie stanowi podstawy do uchylenia wyroku, a jedynie uzasadnia zwrócenie się oskarżyciela do właściwego sądu z wnioskiem o dodatkowe zawyrokowanie w tym zakresie (28.X.1934. Nr. 2 K. 1046/34).

Art. 296 K. P. K. Wymienienie szczegółowe treści zeznania.

Przepis art. 296 § 3 K. P. K. nie zawiera warunku, by strona, zgłaszająca wnioski dowodowe, podawała szczegółowo fakty, które świadkowie mają stwierdzić, skoro nie zawsze posiada ona możliwość przewidzenia dokładnej treści zapowiedzianego zeznania (3.X.1934. Nr. 3 K 679/34).

Art. 379 K. P. K. Umotywowanie zawieszenia lub niezawieszenia kary (art. 61 — 64 K. K.).

Uzasadnienie odmowy warunkowego zawieszenia kary jest konieczne, gdy obrona oskarżonego albo jego apelacja, sprowadzająca się do wniosku o zawieszenie kary i udowodnienia, że zachodzą ku temu warunki, oraz gdy sąd odwoławczy uchyla wyrok 1-ej instancji w części, dotyczącej zawieszenia kary, przyczem uzasadnienie zarówno zawieszenia kary jak i odmowy jej zawieszenia winno odpowiadać przepisom art. 379 K. P. K. oraz 61 — 64 K. K. (3.XI.34. Nr. 3 K. 1103/34).

Art. 492 K. P. K. Konieczność przebadania świadka.

Przepis art. 492 K. P. K. skutkuje konieczność ponownego przebadania świadka nietylko wówczas, gdy strona stawia uzasadnione zarzuty nieścisłości protokółu, lecz i wówczas, gdy strona żąda ponownego zbadania świadka na stwierdzenie okoliczności nieujawnionych w protokóle, a mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie (5.XII. 34. Nr. 3 K. 1291/34).

Art. 500 lit. a K. P. K. Pojęcie zwiększenia kary.

Przez zwiększenie kary rozumieć należy nietylko samo ilościowe podwyższenie wysokości kary, lecz wszelkie podniesienie stopnia dolegliwości kary i jej skutków, odebrania ustawowych możliwości nieodcierpienia kary (amnestja, warunkowe zawieszenie) wogóle, co w rezultacie pogarsza w stosunku do wyroku 1-ej instancji dolę skazanego w zakresie kary (3. X. 34. Nr. 1 K. 707/34).

Art. 505 K. P. K. Podpis ponad lub obok treści zapowiedzenia, jako nie powodujący nieprzyjęcia środka odwoławczego.

Podpis osoby uprawnionej przy zapowiedzeniach środków odwoławczych ponad treścią pisma lub obok treści nie może powodować pozostawienia bez rozpoznania środka odwoławczego na tej podstawie, że zapowiedź środka odwoławczego przez nikogo nie jest podpisana (por. orzeczenie S. N. Z. O. Nr. 61/32). (21. I. 35. Nr. 3 K. 1654/34).

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego

W sprawach budowlanych.

Okoliczność, iż ustawa, na której oparty był statut gminny, wydany przed wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16.II.1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. poz. 202), uchylona została art. 419-ym, nie

wyklucza jeszcze możności zachowania mocy obowiązującej postanowień takiego statutu w charakterze przepisów miejscowych na zasadzie art. 420 prawa budowlanego. (Wyr. z dn. 20.XI.1934 r. L. rej. 4157/33).

W sprawach kościelnych.

Przepisy § 36 ustawy z dnia 7 maja 1874 r. (austr. dzien. p. p. Nr. 50) o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego, tudzież przepisy ustawy z dnia 31 grudnia 1894 r. austr. dzien. p. p. Nr. 7 ex 1895, zawierający postanowienia uzupełniające do powyższego § 36 cyt. ustawy z dnia 7 maja 1874 r., o pokrywaniu potrzeb katolickich gmin parafjalnych, nie pozostają w sprzeczności z postanowieniami Konkordatu, zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw z 18 lipca 1925 r. pod poz. 501, a zatwierdzonego ustawą z dnia 23 kwietnia 1925 r., poz. 324 Dz. Ust., i wobec tego nie utraciły mocy obowiązującej na obszarze województwa Śląskiego, z uwagi na postanowienia art. XXV tego Konkordatu. (Wyr. z dnia 10 grudnia 1934 r. L. rej. 5337/31).

W przedmiocie obywatelstwa.

1) Stałe zamieszkanie, jako tytuł do nabycia obywatelstwa polskiego, ustanowiony w art. 3 Traktatu Wersalskiego (poz. 728 z 1920 r.) nie jest, o ile chodzi o obszar byłego zaboru rosyjskiego, identyczne z osiedleniem, określonem w art. 2 p. 1 lit. *a* i *d* ustawyz 20 stycznia 1920 r. (poz. 44 Dz. Ust.).

2) Art. 6 rozporządzenia ministerjalnego z 7 czerwca 1920 r. (poz. 320 Dz. Ust.), o ile nim utratę obywatelstwa polskiego wskutek nabycia obywatelstwa obcego ograniczono tylko do wypadków, w których nabycie to nastąpiło zgodnie z wolą danej osoby, jest niezgodny z art. 11 ustawy z 20 stycznia 1920 r. (poz. 44 Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 13 grudnia 1934 r. L. rej. 9612/33).

W sprawach przemysłowych.

1) Z przyznania koncesjonarjuszowi przez Zarząd miasta w umowie koncesyjnej z przed wejścia w życie ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922 r. (Dz. Ust. poz. 277) wyłącznego prawa na urządzenie i eksploatację elektrowni w danem mieście z zobowiązaniem się niezezwalania nikomu innemu zakładania przewodów elektrycznych na ulicach i placach miejskich dla podawania prądu do użytku publicznego i prywatnego, jak również niezakładania przez miasto samo takich przewodów, — wynika uprawnienie koncesjonarjusza do wyłącznego zbytu energji elektrycznej na terenie tego miasta. (Uchwała Kollegjum Zwiększonego z dnia 21.XII.1934 r. L. rej. 6465/31).

2) Wrazie ograniczenia przez wojewódzką władzę przemysłową na zasadzie art. 55 ust. 3 prawa przemysłowego (poz. 468 Dz. Ust. ex 1927 r.) ilości wydawanych licencyj na przemysł okrężny, należy w myśl końcowego zdania tego ustępu uwzględnić jedynie te osoby, które licencje na przemysł okrężny posiadały do ostatniej chwili. (Wyr. z dnia 12.XII.1934 r. L. rej. 8384/33).

W przedmiocie reformy rolnej.

Nabywca w drodze licytacji majątku, ulegającego obowiązkowi parcelacyjnemu na skutek już dokonanych, lecz w księgach hipotecznych nieuwidocznionych wyłączeń z ogółu majątków poprzedniego właściciela, może żądać dokonania wyłączeń z nabytego majątku na zasadzie art. 4 i 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. (poz. 1 z 1926 r. Dz. Ust.). Prawo to nie służy mu jednak wtedy, gdy choćby jeden z majątków poprzedniego właściciela był już umieszczony w wykazie imiennym, chociaż w księdze hipotecznej nie było adnotacji o zarządzeniu przymusowego wykupu. (Uchwała Ogólnego Zgromadzenia z dnia 5.V.1934 r. L. rej. 8486/30).

W przedmiocie komasacji gruntów.

Uprawnienia rady uczestników scalenia, przewidziane w p. *a* cz. 2 art. 22 ustawy scaleniowej z 31 lipca 1933 r. (poz. 833/1927 Dz. Ust.), dotyczą nietylko gruntów włościańskich, lecz wogóle wszelkich gruntów, wchodzących w obszar scalenia. (Wyr. z dnia 18 grudnia 1934 r. L. rej. 7310/32).

W sprawach, dotyczących samorządu.

Z art. 11 p. 11 dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. o samorządzie miejskim (Dz. Pr. poz. 140) nie wynika, ażeby gmina miejska, powziąwszy zamiar prowadzenia zakładu rozrywkowego była zwolniona od zachowania przepisów obowiązujących dla osób, ubiegających się o otwarcie takiego zakładu, i ażeby władza była pozbawiona w stosunku do gminy tych uprawnień, które jej służą przy udzielaniu zezwoleń na otwarcie zakładu rozrywkowego w stosunku do osób i spółek prywatnych. (Wyr. z dnia 9 listopada 1934 r. L. rej. 4884/32).

W przedmiocie dróg publicznych.

1) Przepis art. 22 p. 5 ustawy z dn. 3 lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu

Drogowym (poz. 81 Dz. Ust.) nie znosi, lecz tylko ścieśnia prawo poboru opłat specjalnych, przewidzianych w art. 23 ustawy z d. 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (poz. 32/21 r. Dz. Ust.) do pojazdów, co do których nie zachodzą wymogi z art. 8 ustawy o Funduszu Drogowym. (19.IV.1934 r. L. rej. 1116/32).

2) Od decyzji Wydziału Powiatowego w sprawie zatwierdzenia projektu statutu spółki drogowej służy osobom interesowanym na mocy p. 3 § 7 rozporządzenia Ministra Robót Publicznych z d. 8 października 1921 (poz. 33/1922 r. Dz. Ust.) prawo odwołania zarówno co do wysokości wyznaczonego udziału, jak i co do legalności pociągnięcia do przymusowego uczestnictwa w spółce. (16.IV.1934 r. L. rej. 2415/31).

W przedmiocie emerytur i zaopatrzeń.

1) Emerytowi b. państwa zaborczego, który w terminie, określonym art. 90 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. nie zgłosił swych praw do emerytury, przysługuje realizacja tych praw na podstawie art. 95 tejże ustawy, o ile odpowiada wszystkim warunkom tego artykułu. (Uchwała Kollegjum Zwiększonego z dn. 27.XI 1934 r. L. rej. 3520/32).

2) Na podstawie ustępu 1 art. 81 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. w związku z postanowieniem § 15 pruskiej ustawy emerytalnej z roku 1872 — do wysługi emerytalnej funkcjonarjusza państwowego podlega zaliczeniu jego czynna służba wojskowa w b. państwie niemieckiem także w wypadku, gdy w służbie cywilnopaństwowej tegoż państwa zaborczego nie pozostawał. (Uchwała Kollegjum Zwiększonego z dn. 20.XII.1934 r. L. rej. 1625/32).

W przedmiocie zaopatrzenia emerytalnego.

1) Rygory z art. 24 p. 1 ust. ost. uchwały emerytalnej z d. 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. Dz. Ust.), dotyczące ograniczenia prawa do pobierania zaopatrzenia emerytalnego z powodu przebywania poza granicami Państwa, mają zastosowanie także w toku postępowania emerytalnego przed wydaniem przez władzę dekretu emerytalnego. (26.VI.1934 r. L. rej. 6543/31).

2) Służba kontraktowa, zaliczona w trybie ust. 6 i 7 art. 37 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. Dz. Ust.), liczy się do okresu dziesięcioletniego, przewidzianego w art. 11 ustawy emerytalnej, w brzmieniu, obowiązującem przed wejściem w życie noweli z 18 marca 1931 r. (poz. 170 Dz. Ust.). (Uchwała Kolegjum Zwiększonego z d. 23.XI.1933 r. L. rej. 9484/30).

3) Ponowne przyjęcie do służby funkcjonarjusza, zwolnionego z odprawą, nawet gdy nastąpiło przed upływem, za który odprawa została mu przyznana, nie stanowi podstawy do traktowania jego służby, jako nieprzerwanej w rozumieniu art. 11 i 37 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. Dz. Ust.). (25.I.1934 r. L. rej. 9879/31).

4) Określony w art. 32 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. Dz. Ust.) termin czternastodniowy odnosi się wyłącznie do sprzeciwu przeciw zamierzeniom funkcjonarjusza państwowego w stan spoczynku bez jego prośby (1.XII. 1933 r. L. rej. 1006/31).

W przedmiocie opłat stemplowych.

Opłacie z art. 114 ustawy o opłatach stemplowych (poz. 570 Dz. Ust.) nie podlega pismo, z którego treści wynika, że świadczenia strony, przyjmującej nowy dług, jest równocześnie stypulowanem świadczeniem wzajemnem. (26.X.1934 r. L. rej. 1085/31).

W przedmiocie daniny lasowej.

W myśl ustawy z d. 6 lipca 1923 r. (poz. 676 Dz. Ust.) w związku z rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z d. 25 września 1923 r. (poz. 823 Dz. Ust.) danina lasowa pobierana być może wyłącznie z etatów rębnych, natomiast nie podlegają jej etaty (właściwie użytki) międzyrębne. (15.III.1927 r. L. rej. 3376/25).

W przedmiocie opłaty komunalnej od zmiany własności.

Samoistna opłata komunalna od umów o przeniesienie własności nieruchomości może być wymierzana tylko w stosunku do państwowej opłaty stemplowej od tych umów, wymierzonej przez władze skarbowe (art. 13 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom. z d. 11 sierpnia 1923 r., Dz. Ust. poz. 747 w brzmieniu pierwotnem). Wrazie późniejszego uchylenia lub zmniejszenia państwowej opłaty stemplowej płatnik może domagać się odpowiedniej zmiany w wymiarze opłaty komunalnej tylko, o ile zachodzą warunki do wznowienia postępowania wymiarowego (art. 94 lit. c rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 22 marca 1928 r. poz. 341 Dz. Ust.). (7.XII.1932 r. L. rej. 3454/29).

W przedmiocie stosunku służbowego urzędników komunalnych.

Stosunek służbowy urzędników komunalnych nie kontraktowych na terenie b. zaboru rosyjskiego nie ma charakteru publiczno - prawnego. (4.II.1932 r. L. rej. 4487/29).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciele „Młodego Prawnika": Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Poznański

BOLESŁAW GAJKIEWICZ (Katowice).

Z życia i działalności Zrzeszenia Aplikantów na Śląsku

Tegoroczny gospodarz Walnego Zjazdu Związku Zrzeszeń Aplikantów jest najmłodszem i najmniejszem Zrzeszeniem z pośród wszystkich zgrupowanych w naszym Związku. Nie jest to winą jego organizatorów i kierowników, lecz wynikiem warunków zewnętrznych. Dopiero w czerwcu 1922 r. podstawowy składnik Śląskiego Okręgu Apelacyjnego — ziemia Górnośląska — została przyłączona do Państwa Polskiego. W drugiej połowie 1922 r. zaczął się więc Śląsk dopiero urządzać i organizować jako składowa część Rzplitej. Wówczas to z północnego skrawka Śląska Cieszyńskiego i ze wschodniej części Górnego Śląska utworzono obecne Województwo Śląskie i pokrywający się terytorjalnie z obszarem Województwa okręg Śląskiego Sądu Apelacyjnego. Wobec niemal zupełnego braku miejscowego elementu polskiego w sądownictwie na G. Śląsku organizatorom władz sądowych na tym terenie przypadła trudna rola budowy wszystkiego od podstaw. Wymiar sprawiedliwości musiał pozatem ujawnić tu specjalnie wysoki poziom, by opanować skomplikowaną mozajkę praw, obowiązujących na terenie tutejszym, oraz by podołać wymogom życia na połaci kraju, posiadającej największe zgęszczenie ludności i ożywienie stosunków gospodarczych. Powyższe okoliczności, brak na terenie okręgu szkoły Akademickiej, trudności z językiem niemieckim, potrzebnym w praktyce sądowej, wreszcie stosunkowo niewielkie pod względem liczbowym zapotrzebowanie aplikantów powodowało, że do sądów śląskich zgłaszało się początkowo bardzo mało kolegów, a wobec szczupłej ich liczby i nawału pracy dość późno dojrzała wśród nich myśl, by zjednoczyć się w koleżeńskiej i zawodowej organizacji. Nastąpiło to dopiero w 1923 r.; do Zrzeszenia przystąpiło wtedy około 20 członków.

Warunki życia społeczeństwa śląskiego sprzyjają skłonności do organizowania się i pracy społecznej. Obojętność w stosunku do przejawów życia zbiorowego i usuwanie się od współudziału w niem są tu niezmiernie rzadkie. Osoby przybyłe z innych dzielnic i wychowane w innych warunkach społecznych po krótszym lub dłuższym pobycie na Śląsku dają się wciągnąć w nurt zbiorowego życia tutejszego. To samo spotykamy i u kolegów aplikantów; prawie wszyscy należą do Zrzeszenia Aplikantów, w wolnych zaś od pracy i nauki chwilach pracują w różnych pożytecznych społecznie i narodowo organizacjach.

Tego rodzaju atmosfera sprzyja rozwojowi Zrzeszenia. Wzrastając na silne pod względem liczby swych członków (obecnie przeszło 50 osób), Zrzeszenie stale potęguje swą żywotność organizacyjną w dziedzinie pomocy naukowej, gospodarczej samopomocy koleżeńskiej i współżycia to-

warzyskiego. Sprzyja temu życzliwa opieka, jaką Zrzeszenie obdarzają zwierzchnicy tutejszych władz wymiaru sprawiedliwości,

Dążąc do stałego postępu w rozwoju życia organizacyjnego, Zrzeszenie Śląskie nauczyło się stosować realną ostrożność w rozbudowywaniu swych agend, która zapewnić powinna poczynaniom Zrzeszenia solidność i trwałość. Wobec znacznego pogorszenia się możliwości otrzymywania etatów przez kolegów aplikantów sądowych w pierwszej połowie okresu aplikacji, jakkolwiek na terenie Śląska połowa Kolegów aplikantów sądowych posiada etaty — w łonie Zrzeszenia ostatnio ujawniła się dążność do założenia koleżeńskiej kasy pożyczkowej. Pracę w tym kierunku władze Zrzeszenia rozpoczęły nieco inaczej, niż to zwykle bywa, mianowicie od zgromadzenia funduszów. Dziś Zrzeszenie dysponuje już kwotą około 800 zł., co wobec małej liczby aplikantów w sądach śląskich jest pokaźną sumą. Projekt utworzenia kasy i statut kasy przedłożony będzie dopiero dorocznemu Walnemu Zgromadzeniu w maju b. r. Zrzeszenie żywi nadzieję, że, idąc tą drogą oraz dbając o stały wzrost funduszów, rzeczywiście przyniesie efektywną ulgę materjalną potrzebującym pomocy członkom.

Należy wkońcu podnieść, że w Śląskiem Zrzeszeniu w pełnej zgodzie i harmonji współpracują koledzy aplikanci sądowi, Prokuratorji Generalnej, adwokaccy i notarjalni. W ostatnich czasach w Zrzeszeniu Katowickiem trwają gorączkowe prace przygotowawcze do wielkiego święta polskiej aplikantury, jakiem jest XII Zjazd Delegatów, który w dniu 3 maja r. b. otwarty zostanie w stolicy Śląska.

TADEUSZ DOBERSKI.

Aplikacja adwokacka

W sprawozdaniu Rady Adwokackiej w Warszawie za rok 1933 — 1934 znajdujemy ciekawą tabelę, dotyczącą wzrostu liczby aplikantów adwokackich w latach ostatnich. Okazuje się z niej, że o ile na dzień 1 listopada 1932 r. wzrost w porównaniu z okresem poprzednim znaczył się cyfrą 51, to w okresie sprawozdawczym 1932 — 1933 cyfra ta zwiększyła się do 90, w okresie zaś 1933 — 1934 podnosi się do 109. Cyfry powyższe, jakkolwiek dotyczące tylko obszaru Izby Adwokackiej w Warszawie, są niezmiernie pouczające i mogą służyć za materjał dla wniosków ogólnych, oczywiście z zastrzeżeniem specjalnej siły atrakcyjnej stolicy. Wyraźnie z nich wynika, że Prawo o ustroju adwokatury, które weszło w życie 1 listopada 1932 r., znakomicie przyczyniło się do ogromnego wzrostu liczby aplikantów adwokackich. Bezpośrednią przyczyną było zniesienie jednotorowości aplikacji oraz dopuszczenie do aplikacji adwokackiej wprost po ukończeniu studjów uniwersyteckich. Niesporną jest wymowa przytoczonych liczb na tle ogólnie znanego zjawiska przeludnienia adwokatury. Dzisiaj, gdy coraz częściej mówi się o konieczności wprowadzenia pewnych ograniczeń ilościowych dla palestry, gdy coraz liczniejsza rzesza adwokatów ulega pauperyzacji, należy niewątpliwie przyść do wniosku, iż Prawo o ustroju adwokatury z 1932 r. przyczyniło się do wytworzenia obecnej sytuacji.

Ułatwienie masowego dostępu do palestry przez pominięcie aplikacji sądowej, która bądź co bądź dawała pewną sumę wiadomości praktycznych i obycie zawodowe, uzupełniając niejako w ten sposób studja teoretyczne, wywołało również obniżenie się poziomu wiedzy zawodowej aplikantów ad-

wokackich. Egzamin sędziowski, którym kończyła się aplikacja sądowa, był ogromnym bodźcem do pracy, zmuszał do pogłębienia wiedzy. W takich warunkach kandydat do palestry wchodził do niej wyposażony w pewną rutynę i obyty już z podstawowemi funkcjami wymiaru sprawiedliwości, słowem mniej więcej przygotowany do spełnienia obowiązków, jakie nań przynależność do adwokatury nakładała. Pod rządem Prawa z 1932 r. sytuacja zmieniła się radykalnie. Na listę aplikantów adwokackich poczynają dostawać się ludzie, którzy w znakomitej większości nie mają o praktycznej stronie wymiaru sprawiedliwości żadnych prawie wiadomości. W kancelarjach patronów spada na nich ogrom pracy czysto mechanicznej, której poznanie jest jednak niezbędne; skomplikowany aparat pracy obrończej przygniata i przeraża, stawia częstokroć wobec nierozwiązalnych zagadek — i oto po roku, już po jednym roku, nieszczęsny adept adwokatury idzie do sądu i zastępuje patrona w obronach. Tylko bardzo wybitne jednostki, o wyjątkowej sile woli oraz sumienności mogą sobie z tem wszystkiem poradzić. Naogół wytwarza się w tych warunkach typ obrońcy-partacza, który prawo i zawód poznaje od wypadku do wypadku, nie zdobywając się nigdy, w zalewie wynikających trudności, na osiągnięcie wyższego poziomu ogólnego. Do wymienionych już bolączek przyłącza się rozpaczliwa kwestja wynagradzania aplikanta za jego pracę; adwokat-patron bardzo często nie może i nie chce mu nic zapłacić; zarobkowania na własną rękę bronią mu przepisy o aplikacji; cóż tedy ma czynić aplikant adwokacki przez pięć lat swego stage'u? A zauważyć należy, że w chwili ukończenia Uniwersytetu ma już on zwykle 23 — 24 lata, potem następuje służba wojskowa (i 25-ty rok życia), wreszcie poszukiwanie patrona i 5 lat aplikacji. A więc dopiero około trzydziestego roku życia może prawnik oficjalnie rozpoczynać zarobkową pracę adwokacką.

Szczupłość miejsca nie pozwala na wyczerpujące omówienie zagadnienia. Na podstawie jednak uwag powyższych można już przyjść do wniosku, iż obecny stan rzeczy jest zły i wymaga bardzo daleko idących reform. Zmiany, które muszą nastąpić, powinny sięgnąć wgłąb istotnych zagadnień, przyczem stanowczo należy odrzucić wszelkie półśrodki, zalecane dla wywołania ulg chwilowych. Adwokatura jest jednym z czynników wymiaru sprawiedliwości. W interesie społecznym leży, by wchodziły do niej jednostki należycie przygotowane, a to zarówno pod względem wiadomości prawniczych, jako też poziomu etycznego. Korporacje adwokackie winny uzyskać prawo selekcji napływającego materjału, selekcji nie tylko formalnej, polegającej na mechanicznem sprawdzaniu złożonych papierów, lecz materjalnej, której ostatecznym rezultatem winno być przygotowanie odpowiedzi na pytanie: czy w interesie społecznym leży przyjęcie danego kandydata do stanu adwokackiego?

Kronika

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.

1. *Zjazd w Katowicach.*

Doroczny XII zjazd delegatów odbędzie się w Katowicach w dn. 3 — 5 maja r. b. Ogólny program Zjazdu: *I dzień — 3 maja* r. b. godz. *9.30 rano* — Zbiórka uczestników Zjazdu celem udania się na uroczystości związane z rocznicą powstania śląskiego; *godz. 15.30* — Otwarcie Zjazdu i I plenarne zebranie w sali Domu Oświatowego, ul. Francuska 12.; *godz. 20.30* — Raut z tańcami (strój wizytowy). *II dzień — 4 maja. Rano:* Zwiedzanie kopalni i hut; *godz. 15* — Obrady Ko-

misyj Zjazdowych (gmach Sądu grodzkiego, ul. Mikołajowska 2); *goz. 21* — Bankiet. *III dzień — 5 maja: Rano* — Zwiedzanie miasta (gmach Województwa, Sejm Śląski, Muzeum i t. p.); *godz. 12* — Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca Śląskiego; *godz. 13* — II plenarne posiedzenie Zjazdu (Sąd Apelacyjny, pl. Wolności 10).

Oprócz członków Rady Naczelnej oraz oficjalnych delegatów Zrzeszeń w Zjeździe wezmą udział licznie przybyłe wycieczki aplikantów z całej Polski. Celem umożliwienia ogółowi kolegów uczestniczenia w Zjeździe Rada Naczelna wyjednała im 50% zniżki kolejowe (w obie strony) oraz zapewniła tanie warunki pobytu.

Podczas Zjazdu obradować będą komisje: ogólna, naukowo-prasowa, aplikacji sądowej oraz aplikacji adwokackiej. Na komisjach zostaną wygłoszone referaty przez przedstawicieli poszczególnych środowisk, w których to referatach zostaną poruszone najżywotniejsze zagadnienia, dotyczące młodego świata prawniczego.

2. Konkurs naukowy.
Dział prawa karnego.

Sąd konkursowy, powołany do oceny prac z dziedziny prawa karnego, złożony z p. p. Sędziego K. Fleszyńskiego, Prokuratora K. Rudnickiego i Mec. M. Ettingera uznał za zasługujące na nagrody: I — pracę p. t. „Ochrona czci w polskiem ustawodawstwie karnem“ oznaczoną godłem „Północ“; II — pracę pod tymże tytułem z godłem „Leliwa” i III — p. t. „Wpływ kryzysu gospodarczego na przestępczość” z godłem „Contra spem spero“. Po otwarciu kopert okazało się, że autor pracy pod godłem „Północ“ nie należy do żadnego z Zrzeszeń, wobec czego zgodnie z warunkami konkursu praca jego nie mogła zostać nagrodzona. II nagrodę w sumie 150 zł. otrzymał kol. Jakób Gans z Krakowa, III — w sumie 100 zł. otrzymał kol. Jerzy Zintel z Krakowa. Tym sposobem Pierwszy Konkurs Naukowy Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń Aplikantów został ukończony.

I. P.

3. Działalność naukowa i prasowa.

W części ogólnej niniejszego numeru „Głosu Sądownictwa“ drukujemy dalszy ciąg pracy *kol. Adama Daniela Szczygielskiego* p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego“. W Nr. 4 „Prawa“ — organu Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej ukazał się artykuł *kol. Jerzego Wielowieyskiego* p. t. „Aplikacja sądowa i asesura“, informujący studentów prawa o przygotowawczej służbie sędziowskiej i prokuratorskiej. W okresie czasu od 1 lipca 1934 r. do 1 maja 1935 r. ukazało się w prasie zarówno codziennej, jak i prawniczej, 98 wzmianek z działalności Rady Naczelnej. Od dn. 1 stycznia r. b. abonuje „Głos Sądownictwa“ za pośrednictwem Rady Naczelnej 136 aplikantów. Rada Naczelna uzyskała dla członków Zw. Zrzeszeń ulgową prenumeratę „Głosu Sądownictwa“ w wysokości 75 gr. miesięcznie. Wiadomości z poszczególnych Zrzeszeń dostarczali referentowi prasowemu Rady Naczelnej lokalni referenci prasowi, wśród których wyróżnili się: kol. Krystyna Loria (Warszawa), kol. Michał Kowalewski (Warszawa), kol. Bolesław Gajkiewicz (Katowice) i kol. Adam Marcinkowski (Lublin).

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

Działalność Zrzeszenia po krótkotrwałej przerwie, wywołanej zmianą lokalu, wykazała dalszy rozwój. W połowie lutego Zrzeszenie przeprowadziło się do nowego lokalu. Dnia 21 lutego kol. Szwejcer wygłosił referat p. t. „Zagadnienie specjalizacji w sądownictwie”. W początkach marca kol. Asłanowicz referował sprawę „Wymiaru i zawieszenia kary“, a dn. 11 kwietnia kol. I. Chojecka mówiła o „Sugestji mylnej ekspertyzy sądowej“. Wszystkie referaty były wysłuchane z zaciekawieniem i przedyskutowane przez licznych zebranych.

Prace sekcji *„Patronatu“* zapoczątkowane w początkach stycznia b. r. przez wejście w kontakt z członkami zarządu „Patronatu“ rozwijają się pomyślnie. W początkach marca odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne sekcji, na którem przewodniczący sekcji zreferował cele i zadania „Patronatu“. Okazało się, że udział członków Zrzeszenia w pracach tej organizacji pożądany jest szczególnie na terenie Komisji Prawniczej, Komisji kulturalno-oświatowej w dziale obrony dla nieletnich i in. Po zebraniu szereg kolegów zgłosiło swój udział w pracach sekcji, która liczy obecnie około 15 koleżanek i kolegów.

Jednym z najbardziej zewnętrzno reprezentacyjnych przejawów działalności był wielki „Bal Młodych Prawników“, który odbył się w dniu 2 marca w sali Resursy Obywatelskiej, organizowany wspólnie ze Zrzeszeniem Apl. Adw. i Notar. w W-wie,

pod łaskawym protektoratem p. Ministra Sprawiedliwości Cz. Michałowskiego. Bal, który zgromadził około 700 osób, zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądownictwa, Palestry i szerokich kół towarzyskich stolicy. Bal przyniósł Zrzeszeniu około 1000 zł. czystego dochodu.

Dnia 21 marca odbyło się doroczne Walne Zebranie Zrzeszenia. Zebranych powitał oraz otworzył zebranie p. Prezes Sądu Apelacyjnego Orłowski, życząc powodzenia w obradach. Przewodniczył kol. Żenczykowski. Zebranie uchwaliło szereg wniosków, dążących do realnego rozwiązania kwestji daleko idącej samopomocy dla członków Zrzeszenia; w szczególności po dłuższej dyskusji uchwalono następujący wniosek zarządu:

„Drugie Walne Zebranie, mając na uwadze niezmiernie ciężką sytuację materjalną kolegów, którzy pełnią obowiązki asesorów i aplikantów sądowych bezpłatnie, a którzy stanowią przytłaczającą większość ogółu asesorów i aplikantów, w imię solidarności koleżeńskiej i zawodowej wzywa wszystkich kolegów, posiadających etaty, do dobrowolnego opodatkowania się w wysokości 1% miesięcznych poborów na specjalny fundusz samopomocowy Zrzeszenia, z którego udzielane będą zwrotne zapomogi dla wyjątkowo niezamożnych kolegów; jednocześnie Walne Zebranie poleca Zarządowi zakomunikowanie powyższej uchwały p. Prezesowi Sądu Apel. w Warszawie z prośbą o udzielenie łaskawego poparcia powyższej akcji; ponadto Walne Zebranie poleca Zarządowi opracowanie dla Zrzeszenia i Kół Okręgowych jednolitego regulaminu powyższego funduszu“.

Należy nadmienić w tem miejscu, że Zrzeszenie już posiada pewien fundusz samopomocowy, składający się z sumy 2.500 zł. przekazanej przez likwidatora b. Zrzeszenia Apl. Zaw. Prawniczych oraz dochodu, uzyskanego z balu, z którego to funduszu już udzielane są zwrotne pożyczki w wysokości do 250 zł. na krótkie 1 — 2 miesięczne terminy; niezależnie od tego istnieje kredyt towarowy za pomocą czeków, którego obrót wyniósł prawie 1.500 zł. Jednakże dodatkowy fundusz, uzyskany przez dobrowolne opodatkowanie się kolegów etatowych znakomicie przyczyniłby się do intensywniejszej działalności samopomocowej.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum oraz wyrażono podziękowanie. Obrano nowe władze Zrzeszenia, przyczem do Zarządu weszli: kol. H. Wasowski, jako prezes, kol. kol. J. Szper i A. Prosiński, jako wiceprezesi, oraz jako członkowie kol. kol.: E. Snop, K. Tuwanówna, W. Bem, M. Kowalewski, O. Lenkiewicz, St. Jaworski, K. Kwieciński i B. Ostromęcki. Zastępcy: kol. kol.: J. Elżanowski, J. Mięczykówna, W. Terajewicz. Do komisji rewizyjnej weszli: kol. kol. T. Żenczykowski, E. Rudnicka, M. Kryński. Do sądu koleżeńskiego: kol. kol. Z. Kapitaniak, J. Węglewski, J. Wielowieyski.

Zebrani uchwalili przez aklamację wysłanie okolicznościowych depesz do p. Ministra Sprawiedliwości Cz. Michałowskiego i do p. prokuratora W. Dlouhego oraz nadali godność członków honorowych Zrzeszenia p. p. prezesowi S. Najw. Rzymowskiemu, prok. S. Najw. Dlouhemu, prez. S. Apel. Orłowskiemu, dyr. dep. Kwiatkowskiemu, dyr. dep. prof. Lutostańskiemu, prez. S. Okr. Kamieńskiemu i sędziemu apel. Babińskiemu.

Na zebraniu obecni byli delegaci Kół Okręgowych; ogółem wzięło udział w zebraniu około 200 osób.

Michał Kowalewski.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH I NOTARJALNYCH W WARSZAWIE.

Dnia 24 maja 1935 r. upływa już rok od chwili powstania Zrzeszenia Apl. Adw. i Notar. Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W ciągu tego krótkiego czasu ugruntowało ono podstawy swego istnienia oraz rozpoczęło planową akcję mającą na celu podniesienie poziomu naukowego aplikantów adwokackich i notarjalnych raz obronę ich zawodowych interesów. W okresie sprawozdawczym liczba członków wzrosła z 17 do 63 oraz na terenie Łodzi powstało Koło miejscowe. Na plan pierwszy wysunęły się prace Komisji Naukowej, która zorganizowała szereg odczytów z najbardziej aktualnych dziedzin prawa. Na szczególną uwagę zasługiwał cykl złożony z 8 prelekcyj na temat Kodeksu Zobowiązań, wygłoszony przez mec. Słomińskiego oraz odczyt prof. Wasilkowskiego p. t. „Forma oświadczeń woli w Kod. Zob.“. W miesiącu maju r. b. odbędą się jeszcze dwa odczyty, a mianowicie na temat Kodeksu Handlowego oraz z dziedziny prawa karnego. Również staraniem Komisji Naukowej zostały utworzone t. zw. małe grupy seminaryjne, a to w myśl projektu, zgłoszonego na ostatniem Walnem Zebraniu Apl. w W-wie. W celu pogłębienia wiedzy zawodowej oraz ułatwienia zapoznania

się ze zmieniającem się często ustawodawstwem, utworzono specjalne zebrania poświęcone przeglądowi bieżącego prawodawstwa, orzecznictwa i literatury, zarówno z dziedziny prawa cywilnego, karnego, handlowego, administracji oraz prawa pracy. Wieczorów takich dotychczas odbyło się 3. Łącznie z Komisją naukową działa i Komisja spraw zawodowych, mająca za zadanie strzeżenie interesów aplikantów. W związku z ostatniemi projektami reformy ustroju adwokatury złożyło Zrzeszenie na ręce p. Dziekana Rady Adwokackiej odpowiedni memorjał, w którym przedstawiło dezyderaty aplikantów. Żywą działalność rozwinęła Komisja współpracy z Patronatem, w której pracach bierze udział 12 członków Zrzeszenia. W okresie od 1.XII. 1934 r. przyjęto około 50 obron. Komisja Towarzyska zorganizowała łącznie ze Zrzeszeniem Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie Bal Młodych Prawników. Wreszcie z inicjatywy skarbnika Zrzeszenie subskrybowało pożyczkę inwenstycyjną w wysokości 200 zł. Skład Zarządu uległ w ostatnich czasach pewnym zmianom i obecnie przedstawia się następująco: Prezes: kol. T. Doberski. Viceprezesi: kol. K. Westerska i kol. J. Bielawski. Sekretarz: kol. S. Sędek. Skarbnik: kol. W. Borkowski. Członkowie: kol. M. Czarnecka, M. Wiśniewska, K. Loria, J. Jodłowski i J. Korytkowski.

Krystyna Loria.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW SĄDOWYCH W KRAKOWIE.

W dniu 17 lutego 1935 r. odbyło się IV Zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Aplikantów Sądowych w Krakowie, które zaszczycili obecnością swą m. inn. Prezes Sądu Apelacyjnego Dr. Potępa i Prokurator Sądu Apelacyjnego Dr. Szuchiewicz. W zebraniu wziął udział kol. Prezes Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów R. P. T. Żenczykowski.

Po powitaniu przez Prezesa Zrzeszenia kol. T. Kahla przedstawicieli Władz, Koleżanek i Kolegów złożyli kolejno sprawozdania z działalności Zrzeszenia z okresu od 19.II.1934. do 17.II.1935: kol. Prezes Zrzeszenia, który w serdecznych słowach podziękował Prezesowi Sądu Apelacyjnego Dr. Fr. Parylewiczowi za życzliwe zajęcie się sprawą aplikantów a następnie kol. kol. sekretarz, skarbnik, przewodniczący sądu honorowego, skarbnik Kasy Samopomocowej oraz przedstawiciele Kół prowincjonalnych Rzeszowa, Nowego Sącza i Tarnowa.

Po sprawozdaniu Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. St. Jagielskiego udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum przez aklamację oraz dokonano wyboru nowego Zarządu w składzie: Prezes kol. Jan Zarzęski, Wiceprezes Jerzy Rybakiewicz, Sekretarz Jan Sehn, Skarbnik Stanisław Kuras, Członkowie: Ludwik Sęk, Zbigniew Gołębski, Edward Jaśko.

W wolnych wnioskach polecono Zarządowi, by zajął się sprawą poprawy skryptów a w szczególności uzgodnieniem i dostosowaniem do obecnych potrzeb egzaminu, a nadto, by Zarząd Zrzeszenia zajął się zorganizowaniem i prowadzeniem pracy oświatowej wśród więźniów. *Jerzy Rybakiewicz.*

ZRZESZENIE APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WILNIE.

Zrzeszenie Aplikantów Sądowych w Wilnie jest jedyną organizacją zawodową młodzieży prawniczej na terenie Apelacji Wileńskiej. Działalność Zrzeszenia przejawia się przedewszystkiem w akcji samopomocowej, którą spełnia najważniejsza bodaj agenda Zrzeszenia — Fundusz Pożyczkowy. Dla powiększenia kapitału obrotowego tego Funduszu Zrzeszenie wzięło udział w organizacji dorocznego Balu Sędziów, Prokuratorów i Aplikantów Sądowych. Zgodnie z przewidywaniami bal — mimo kryzysu — dał pewien dochód. W celu podtrzymania życia towarzyskiego Zrzeszenie zorganizowało w dn. 9.I.35 r. herbatkę zapoznawczą z tańcami dla swych członków.

Zrzeszenie dopomaga w organizacji seminarjum dla aplikantów, prowadzonego z ramienia Prezesa Sądu Apelacyjnego. Członkowie Zrzeszenia — niezależnie od innej pracy społecznej — biorą udział w redagowaniu gazety popularnej „Nasza Wieś".

W skład Zarządu wchodzą obecnie: kol. kol. Emanuel Krzysztofek — prezes, Hipolit Jurkiewicz — wiceprezes, Sergjusz Stankiewicz — sekretarz, Czesław Herman — skarbnik, Zofja Mejerówna — referentka sekcji samopomocowej, Henryk Medyński — referent prasowy, Michał Pigulewski i Antoni Rukowicz jako członkowie zastępcy. *Henryk Medyński.*

ERRATA:

W artykule p. Jerzego Wł. Śliwowskiego p. t. „Sędzia, kara i jej wykonanie" na str. 360 wierz 4 od góry omyłkowo opuszczono zakończenie zdania: po słowach: „cicho jest o nas zagranicą, rozpaczliwie cicho" należy dodać: *„za wyjątkiem paru najwybitniejszych, znanych działaczy".*

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. CZERWIEC — 1935 Nr. 6

Sądownictwo a nowa Konstytucja

W Nr. 30 Dziennika Ustaw R. P. pod pozycją 227 ukazała się w d. 24 kwietnia 1935 r. „Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r.” W ten sposób zamknięty został kilkoletni okres prac ustawodawczych nad nową Konstytucją polską. Jednym z poważniejszych etapów w tych pracach było ustalenie na posiedzeniu Sejmowej Komisji Konstytucyjnej w d. 17 marca 1931 r. wykazu odnośnych zagadnień i przesłanie ich dla wydania opinji wybitnym znawcom przedmiotu. Dział 17-y wykazu zawierał zagadnienia, dotyczące wymiaru sprawiedliwości, a mianowicie: mianowanie sędziów, zasada niezawisłości sądów, sądy powszechne i specjalne i sądy przysięgłych. Na tle tego wykazu Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, jako reprezentacja zawodowa sądownictwa, opracował w specjalnej Komisji odpowiednią ankietę i rozesłał ją do wszystkich Kół i Oddziałów Zrzeszenia a nawet do poszczególnych członków organizacji. Wyniki tej ankiety, opracowane przez Komisję Zrzeszeniową, ujęte zostały w formę referatu, wygłoszonego na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia w d. 9—10 kwietnia 1932 r. Następnie przy nowym już składzie Zarządu Głównego Zrzeszenia sprecyzowano ostatecznie postulaty konstytucyjne zrzeszonego sądownictwa, idące po linji poglądów szerokich sfer sądowniczych, przyczem wypowiedziano się w pierwszym rzędzie za utrzymaniem dotychczasowego podziału naczelnych władz państwa z wyraźnem zaznaczeniem ich równorzędności, a w związku z tem za wyodrębnieniem wymiaru sprawiedliwości i postawieniem na jego czele Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, do którego należałyby sprawy administracji ogólnej i skarbowo-budżetowej wszystkich sądów oraz główny nadzór nad wszystkiemi sądami i sędziami. Celem wykonania ustaw, dotyczących wymiaru sprawiedliwości, Pierwszy Prezes S. N. posiadałby prawo z powołaniem się na uprawnienia ustawowe wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, nakazy i zakazy a byłby odpowiedzialny za administrację sądów przed Prezydentem Rzeczypospolitej, oraz przed Sejmem. Co się tyczy poszczególnych przepisów konstytucyjnych, dotyczących działu wymiaru sprawiedliwości („sądownictwo”), to zgodna opinja sądownicza uważała, że przepisy te, jako zbyt ramowe i elastyczne, wymagają swego rodzaju stabilizacji przez zamieszczenie w pierwszym rzędzie zasady, że odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki określi osobna ustawa, której zmiany mogą być uskutecznione jedynie w trybie, przepisanym dla dokonania zmian Konstytucji. Jeżeli chodzi o zasadę nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziów, to uznano za konieczne wprowadzenie wyraźnego przepisu, że wyjątki w tym względzie mogą mieć miejsce wyłącznie w razie zupełnego zwinięcia danego sądu przy postanowionej w drodze ustawodawczej reorganizacji sądownictwa. W celu zabez-

pieczenia sędziego przed ubocznemi wpływami odrębna ustawa o uposażeniu powinna zagwarantować mu niezależny byt materjalny; pozatem należy pozbawić sędziów prawa otrzymywania odznaczeń orderowych. Konstytucja powinna zawierać także zasadniczy przepis co do podstawy obsadzania stanowisk sędziowskich. Stojąc na stanowisku fachowości i jednolitości wymiaru sprawiedliwości, wypowiedziało się naogół zrzeszone sądownictwo przeciwko laicyzacji sądów a więc za uchyleniem przepisów Konstytucji z d. 17 marca 1921 r. o sędziach pokoju i sądach przysięgłych, a także za zniesieniem sądów wojskowych, o ile chodzi o przestępstwa natury ogólnej, a pozostawieniem ich wyłącznie dla przestępstw, przewidzianych w Kodeksie Wojskowym i to w niższych tylko instancjach. Wypowiedziano się następnie za wcieleniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego do Sądu Najwyższego, za skasowaniem zbędnego wtedy Trybunału Kompetencyjnego, za przekazaniem funkcyj Trybunału Stanu Sądowi Najwyższemu w specjalnym jego składzie, wreszcie za powołaniem do życia Trybunału Konstytucyjnego.

Nie mniej interesowała się zagadnieniem władzy sądowej w nowej Konstytucji prasa sądownicza, w pierwszym zaś rzędzie obecny naczelny organ Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów „Głos Sądownictwa", poświęcając temu zagadnieniu cały szereg artykułów. W artykule „O miejsce dla sądownictwa w przyszłej Konstytucji" sędziego Edwarda Wolffa, zamieszczonym w Nr. 2 „Głosu Sądownictwa" z r. 1929, wysunęliśmy tezę wyodrębnienia Ministra Sprawiedliwości z Rządu i uzależnienia go bezpośrednio od Prezydenta Rzeczypospolitej, a to celem usamodzielnienia sądownictwa zarówno w sprawach politycznych, jak i personalnych.

Dalej tezę tę rozwinął a fortiori sędzia prof. Janusz Jamontt, który w artykule „O zmianie przepisów Konstytucji, dotyczących władzy sądowej" (patrz Gł. Sąd. Nr. 4/30) pisał:

„Stać na czele władzy sądowej, kierować i nią zarządzać może tylko ktoś niezawisły ani od parlamentu, ani od rządu i nieusuwalny na ten sam siedmioletni okres czasu, na jaki wybiera się Prezydenta. Może nim zatem być jedynie Kanclerz wymiaru sprawiedliwości"... i dalej:

„wybieranie Kanclerza wymiaru sprawiedliwości naród powierzy wybranemu przez siebie Prezydentowi Rzeczypospolitej".

W odmienny nieco sposób, lecz zbliżony do istniejącej struktury sądownictwa ujmował to samo zagadnienie sędzia Zygmunt Sitnicki, który w artykule „Rewizja Konstytucji a sądownictwo" (Gł. Sąd. Nr. 5/30) proponował konkretne uzupełnienie art. 84 ówczesnej Konstytucji, pomiędzy innemi w ten sposób, że:

„Na czele Sądu Najwyższego stoi Pierwszy Prezes, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej z pośród trzech kandydatów, przedstawionych mu przez Zgromadzenie Ogólne Sądu Najwyższego."

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zajmuje stanowisko służbowe odpowiadające ministrowi, nie wchodzi jednak w skład Rady Ministrów.

Co się tyczy zakresu władzy i uprawnień Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, to odpowiedni pogląd sędziego Sitnickiego został całkowicie przyjęty następnie przez Zarząd Główny Zrzeszenia w wyżej powołanym projekcie wyodrębnienia wymiaru sprawiedliwości. Sędzia Zygmunt Zaleski w ogłoszonym w Nr. Nr. 4 i 5/31 r. „Głosu Sądownictwa" artykule: „Konstytucyjne stanowisko sądownictwa w Państwie", nie wysuwając konkretnego projektu ustrojowego, pragnął za prof. Eugenjuszem Waśkowskim zagwarantowania niezawisłości sędziów przez wzmocnienie nieusuwalności zapomocą zapewnienia sędziemu w razie usunięcia lub przeniesienia albo pozostawienia poza etatem — emerytury. Wreszcie zagadnieniu

temuż ze strony dogmatycznej poświęcony został artykuł Zdzisława Dżogi (Gł. Sąd. Nr. 2/33) pod tytułem „Odrębność sądownictwa w świetle doktryn prawno-publicznych", który, przychylając się do zasady podziału władz, domagał się potwierdzenia idei odrębności władzy sądowej w pozytywnych przepisach prawa konstytucyjnego.

Ustawa Konstytucyjna z d. 23 kwietnia 1935 r., idąc po linji głębokich przeobrażeń w strukturze państwowej w kierunku poważnego bardzo wzmocnienia władzy wykonawczej, wprowadziła również zasadniczą zmianę w dziedzinie funkcyj władzy sądowej. Gdy według Konstytucji z d. 17 marca 1921 r. niezawisłe sądy stanowiły „organ Narodu w zakresie wymiaru sprawiedliwości", w nowej ustawie Konstytucyjnej stały się one szóstym (przedostatnim) w kolei „organem Państwa, pozostającym pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej". Jeżeli chodzi o poszczególne przepisy działu IX nowej Konstytucji p. t. „Wymiar Sprawiedliwości", to przy porównaniu ich z analogicznemi przepisami marcowej Ustawy Konstytucyjnej zauważyć można cały szereg mniej lub więcej istotnych zmian. Tak więc przepis art. 84 ust. 4 obowiązującej Konstytucji o tem, że „sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli", nie zawiera już dawnego zakończenia tego przepisu „i podlegają tylko ustawom". „Organizację sądów tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie — określą ustawy" (art. 62 ust. 2), gdy dotychczasowa Konstytucja miała na względzie pozatem „zakres i sposób działania wszelkich sądów" (art. 75). Przepis dawny o nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziego został utrzymany całkowicie w nowej Ustawie Konstytucyjnej z tą jedynie różnicą, że zmiana w organizacji sądów może być postanowiona przez „akt ustawodawczy" a więc również w drodze dekretu Prezydenta. Immunitet sędziowski został zachowany (art. 67), nie przewiduje się tylko uprawnienia sądu do zażądania niezwłocznego zwolnienia aresztowanego sędziego, schwytanego na gorącym uczynku. Nie posiada nowa Konstytucja odpowiednika Ustawy Konstytucyjnej z r. 1921 (art. 82), gwarantującego jawność rozpraw przed sądem orzekającym w sprawach cywilnych i karnych. Opuszczone zostały przepisy o obieralności sędziów pokoju oraz o sądach przysięgłych. Najwyższy Trybunał Administracyjny pozostał w dotychczasowej samodzielnej formie i orzekać ma o „legalności aktów administracyjnych", gdy dawny odnośny przepis (art. 73) przewidywał także akty z zakresu administracji samorządowej, jak również sądownictwo administracyjne niższych stopni, oparte na współdziałaniu czynnika obywatelskiego. Trybunał Kompetencyjny ma rozstrzygać spory o właściwość między sądami a „innemi organami władzy" (dawniej „władzami administracyjnemi"). Sądy Wojskowe zostały utrzymane, przyczem podkreślono „odrębność" organizacji tych sądów. Istotną innowację w obowiązującej Konstytucji stanowią specjalne przepisy, dotyczące stanowiska Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Mianowany on jest i odwoływany przez Prezydenta Rzeczypospolitej narówni z Premjerem i Prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa, należy do składu zgromadzenia elektorów przy wyborze Prezydenta jednocześnie z Marszałkami Sejmu i Senatu, Prezesem Rady Ministrów i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i w dalszym ciągu przewodniczy w Trybunale Stanu, nie posiada jednak żadnych realnych, zwierzchnich uprawnień w stosunku do całości sądownictwa. Trybunał Stanu otrzymał obecnie zgodnie z poglądami sfer sądowniczych charakter sądowy, składając się poza Przewodniczącym — Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, z sześciu sędziów sądów powszechnych.

Pozatem w tymże dziale o wymiarze sprawiedliwości znalazły się przepisy, dotyczące t. zw. swobód obywatelskich, jakie poprzednio mieściły się w rozdziale o powszechnych obowiązkach i prawach obywatelskich, przez co podkreślono, że ochrona obywatela przed wszelkiemi krzywdami i szkodami w dziedzinie jego praw materjalnych, jak i obywatelskich, należy do zadań sądownictwa. Pomimo to wszystko, a także pomimo, że nowa Konstytucja postawiła przed sądami wysokie i szczytne zadanie „strzeżenia przez wymiar sprawiedliwości ładu prawnego w państwie i kształtowania poczucia prawnego społeczeństwa" (art. 64 ust. 2), a więc stania na straży szeroko pojmowanej praworządności, przepisy obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej, potwierdzając naogół przepisy szczegółowe poprzedniej Konstytucji w dziale wymiaru sprawiedliwości, nie nadały, niestety, realnego kształtu odrębności i niezależności od władzy wykonawczej naszych sądów, które znalazły się charakterze organu Państwa w jednym szeregu z Siłami Zbrojnemi (niżej od tych ostatnich), a Kontrolą Państwową, przyczem Najwyższa Izba Kontroli jest według nowej Konstytucji „niezależną od Rządu".

Niewątpliwie rozwój naszego ustawodawstwa konstytucyjnego nie zatrzyma się na nowo wydanej ustawie, która sama przewiduje w art. 80-ym możliwość dalszego rozwoju, ustanawiając specjalną formę i drogę do następnych zmian Konstytucji.

Przedstawiając w obecnym ważnym momencie dziejowym w obliczu nowej Konstytucji niezrealizowane naogół postulaty oraz prace dotychczasowe zrzeszonego sądownictwa naszego w zakresie konstytucyjnego stanowiska władzy sądowej, wyrażamy mocne przekonanie, że sądownictwo nasze będzie pielęgnowało nadal niepisaną ideę duchowej niezawisłości, że potrafi ono sharmonizować w swej działalności interes państwa i społeczeństwa z interesem jednostki, której twórczość jest zgodnie z nową Konstytucją „dźwignią życia zbiorowego".

J. SALEWICZ.

O unifikację faktyczną wymiaru sprawiedliwości

Czytając szkic obserwacyjny sędziego J. W. Śliwowskiego o sądownictwie włoskiem, zamieszczony w Nr. 2 „Głosu Sądownictwa", nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że jednak mimo wszelkich pozorów ogromnie mało znamy nasze własne sądownictwo. Chodzi mi o te drobne, niepozorne rzeczy, dotyczące zewnętrznych szczegółów urzędowania sądu. Ta bezpretensjonalna bezceremonjalność, cechująca wystąpienia zewnętrzne sądu włoskiego na rozprawie, nie tylko że jest u nas do pomyślenia lecz stanowi fakt, nie dający się zaprzeczyć. Wystarczy pójść na rozprawę do któregokolwiek z sądów w Małopolsce, ażeby się przekonać, że na przepaść między sądem a publicznością, przepaść, wytworzoną sztucznie przez zewnętrzne ceremonje, niema tam miejsca. I tu stajemy wobec wiele mówiącego faktu, że to, co w jednej dzielnicy jest rzeczą nieprawdopodobną, w innej należy do zwyczajnego i właściwego toku codziennego postępowania. Nic tu nie pomogła prawna unifikacja ustroju sądowego, jak również wydane przez Ministerstwo Sprawiedliwości te same regulaminy, normujące szczegółowo postępowanie sądowe w sprawach cywilnych i karnych. Przyzwyczajenia dzielnicowe okazały się mocniejsze. I dwa sądy sąsiednie, oddzielone od siebie zaledwie o parę kilometrów, stosują tak różne sposoby w swoich wystąpieniach zewnętrznych, iż nie chce się

wierzyć, że są to sądy tego samego państwa, państwa, istniejącego już od lat siedemnastu prawie, mającego wspólne władze, wspólne ustawy i od szeregu lat ten sam ustrój sądowy.

Będąc w Małopolsce, odwiedziłem parę sądów grodzkich. Małe pokoje, w których odbywają się rozprawy, przeważnie ciemne i dość brudne. Ta ostatnia właściwość cechuje niestety prawie wszystkie sądy grodzkie w Polsce i znalazła już swoje uwiecznienie nawet w literaturze pięknej (I. Krzywicka — „Sąd idzie"). Niepiękna to rzecz jednakże i możliwa do uniknięcia przy odpowiednich staraniach dobrej woli kierowników sądów. Mało się jednak na to zwraca uwagi. Wskazane byłoby, ażeby impuls w tym kierunku wyszedł zgóry.

Powróćmy jednak do sądów. W małym pokoju zwyczajny stół, a za stołem sędzia w todze. Po obu stronach stołu siedzą często adwokaci bez tóg. Sędzia, bez żadnych ceremonij, spokojnie prowadzi rozprawę, porozumiewając się w formie zwyczajnej rozmowy ze stronami. Gdy potrzeba, przerywa posiedzenie bez zarządzenia przerwy i wydala się, jak również powraca na swoje miejsce za stołem sędziowskim bez żadnego ceremonjału. Nierzadko można spotkać sędziego w todze i łańcuchu sędziowskim, przesuwającego się spokojnie między zebraną publicznością w korytarzach sądowych.

Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że takie postępowanie sędziów obniża autorytet i powagę sądu. O ile mogłem jednak stwierdzić, sędziowie cieszą się niemniejszym szacunkiem niż tam, gdzie ukazują się i urzędują na zewnątrz przy przestrzeganiu pewnego, ściśle określonego ceremonjału. Cieszą się natomiast większem zaufaniem szerokiej publiczności, która bez obawy i żenady udaje się do nich po sprawiedliwość, będąc pewną, że każdy znajdzie swobodny dostęp do sędziego i będzie mu mógł swobodnie wypowiedzieć swoje żale i bóle. Dzięki też temu sędziowie tacy mogą głębiej wejrzeć w istotę sprawy i wydawać orzeczenia, bardziej zbliżone do ideału ludzkiej, żywej i prawdziwej sprawiedliwości. O tyle też należy przyznać wyższość takiemu systemowi wymierzenia sprawiedliwości. Niewątpliwie jednak ma ten system i swoje wady. Utrudnia on bowiem sędziom panowanie nad rozprawą i salą, a ponadto umniejsza nazewnątrz powagę wymiaru sprawiedliwości, jako jednej z najważniejszych funkcyj nowoczesnego państwa.

Jak zawsze, najlepszym okazuje się złoty środek. Pewne podniesienie zewnętrznego występowania sądu wobec publiczności przez określony rytuał byłoby wskazane choćby ze względu na Majestat Rzeczypospolitej, w której imieniu sądy wydają swoje orzeczenia, co znalazło już swój wyraz w togach i łańcuchach sędziowskich. Z drugiej jednak strony pewne zbliżenie się sądu do publiczności i zmniejszenie przepaści, dzielącej sąd od niej, niewątpliwie wpłynęłoby na pogłębienie wymiaru sprawiedliwości, a co ważniejsze, stworzyłoby stosunek większego zaufania szerokich mas ludności do sędziego, jako do tego, który nie tylko stosuje literę prawa, lecz wymierza przedewszystkiem sprawiedliwość w całem tego słowa znaczeniu. Istota bowiem dobrego wymiaru sprawiedliwości nie polega na bezdusznem trzymaniu się martwej litery prawa, lecz na realizowaniu ideału sprawiedliwości pod kątem widzenia interesu państwa i obywateli przy uwzględnieniu najnowszych prądów społecznych i poglądów prawnych, określających w danym czasie pojęcie sprawiedliwości. W przeciwnym razie wymiar sprawiedliwości odrywa się od życia i jego potrzeb i staje się instytucją czysto papierową, przynoszącą wię-

cej szkody niżeli pożytku interesowi państwowemu i społecznemu. I w tym też kierunku idzie nowa Konstytucja, poddając symbolicznie sądy pod zwierzchnictwo Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego wyraziciela tego, co ma być uważane za naczelne dobro Państwa Polskiego i jego obywateli. Na nic jednak będą najpiękniej pisane ustawy i najmądrzej układane rozporządzenia, jeśli wykonujący je ludzie będą inaczej je rozumieć i w konsekwencji inaczej stosować. Zawsze będziemy mieli tę różnorodność sposobów postępowania i załatwiania spraw, od sekretarjatów sądowych począwszy do rozprawy głównej przed sądem, istniejącą do dzisiaj w naszych sądach na terenie różnych byłych zaborów. Jest to rzecz dla zwyczajnego śmiertelnika niezrozumiała i niczem nie dająca się wytłumaczyć. Dlaczego np. inaczej załatwia sprawy Sąd Grodzki w Brodach, a inaczej o kilka kilometrów dalej położonym Radziwiłłowie, oto zagadka nie do rozwiązania dla przeciętnego obywatela. Trzeba zunifikować nietylko przepisy, lecz przedewszystkiem stosujących je ludzi. Jest to tem ważniejsze, że przyzwyczajenia odziedziczone po zaborcach przechodzą ze starszych sędziów na młodszych, którzy je następnie w dalszym ciągu kultywują. I tu właśnie tkwi największe zło obecnej sytuacji.

Unifikację faktyczną należałoby rozpocząć od wprowadzenia zasady, że asesor sądowy nie może być zamianowany sędzią w tej apelacji, w której odbywał aplikację sądową, lecz w apelacji, leżącej na terenie zupełnie innego b. zaboru. Wprowadzenie takiej zasady będzie rzeczą stosunkowo dość łatwą, asesorzy sądowi bowiem są to ludzie młodzi, przeważnie kawalerowie, mogą być więc śmiało przenoszeni choćby na drugi koniec Państwa. Ożywieni duchem gorącego umiłowania służby dla polskiego wymiaru sprawiedliwości uczynią to napewno chętnie i bez żadnych pretensyj. Taka translokacja będzie jeszcze miała i tę korzyść, że nie obarczy prawie żadnemi wydatkami Skarbu Państwa, co w dobie kryzysu skarbowego jest rzeczą dość istotną. Tacy sędziowie wychowani są co prawda w systemie przyzwyczajeń odziedziczonych po różnych zaborcach, jednak nie przesiąknięci jeszcze temi przyzwyczajeniami i zwyczajami w zetknięciu z innym systemem, niewątpliwie zatracą przywary swego dawnego systemu, a mając już pewną dozę krytycyzmu i odporności, zdobytą w czasie aplikacji sądowej z innego, a dla nich nowego systemu, przejmą tylko rzeczy istotnie wartościowe i dobre, tworząc system swój własny, polski. Będzie to miało wpływ i na starszych, którzy będą mogli bez uprzedzenia zblizka przyjrzeć się systemowi, panującemu w innej dzielnicy, porównać ze swoim i z tych obu wybrać to, co jest najlepsze. Jednocześnie zatrze się w ten sposób różnice i uprzedzenia dzielnicowe, istniejące niestety do dzisiaj. Można mieć nadzieję, że w ten sposób translokowani sędziowie pociągną za sobą innych i w konsekwencji spowodują przenoszenie się sędziów zwłaszcza młodszych wiekiem z terenu jednego b. zaboru do drugiego, co pozwoli stworzyć kadry naprawdę w każdym calu jednolitego, polskiego wymiaru sprawiedliwości, który na całym terenie naszego Państwa będzie wymierzał na sposób nowoczesny pomyślaną żywą sprawiedliwość, w jednakowy sposób i w jednakowej formie. Niezależnie od tego należałoby stworzyć przy Ministerstwie Sprawiedliwości, złożony z kilku osób, powiedzmy „wydział sędziów lustratorów". Zadaniem ich byłoby lustrowanie i ujednostajnianie działalności i sposobu urzędowania sądów na całym terenie Państwa Polskiego, naturalnie z zastrzeżeniem niemieszania się ich bezpośredniego do dziedziny przewidzianej dla niezawisłości sędziowskiej. Praktyka wykazuje, że nawet są-

dy grodzkie, leżące na terenie tego samego sądu okręgowego, rozmaicie układają swoją działalność zwłaszcza w dziedzinie administracyjnej. Dzieje się tak prawie wyłącznie na skutek nieświadomości. Rzeczą więc takich lustratorów byłoby raczej służyć radą i pomagać przy usuwaniu braków, niżeli przeprowadzać kontrolę w ścisłem tego słowa znaczeniu. Omawiając następnie wyniki wizytacyj na wspólnych konferencjach w Ministerstwie i dostosowując konsekwentnie swoją działalność do ich wyników, mogliby oni wybitnie przyczynić się do faktycznego ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości. Ze względu na wysoki autorytet, jakim musieliby się tacy lustratorzy cieszyć, winni oni być sędziami. Przez nich Ministerstwo miałoby informacje z pierwszej ręki o tem, co się dzieje w dole i mogłoby zaradzić niejednej bolączce organizacji wymiaru sprawiedliwości, z drugiej zaś strony sądy, zwłaszcza małe, po małych miasteczkach, miałyby możność przedstawienia swoich specyficznych warunków pracy i szukania rady w kwestjach wątpliwych i przerastających nierzadko siły poszczególnych sądów i ich kierowników.

Uzupełnieniem działalności „wydziału sędziów lustratorów" winny być koferencje kierowników sądów grodzkich, urządzane przynajmniej raz na dwa miesiące przez prezesów sądów okręgowych. Mówimy tylko o sądach grodzkich, te bowiem znajdują się, co jest notorycznie znane, w najgorszych warunkach, będąc niejednokrotnie zupełnie odciętemi z powodu utrudnionej komunikacji od szerszego świata. Na tych konferencjach mogłyby być omawiane zarówno sprawy administracyjne, jak i nasuwające się w praktyce zagadnienia prawne, oczywiście bez poruszania konkretnych spraw. Niejednokrotnie bowiem sędziowie, zwłaszcza po sądach jednoosobowych, robią błędy tylko dlatego, że nie mają możności z kim naradzić się i omówić pewnych, nasuwających się zagadnień prawnych.

Takie konferencje zastąpiłyby z o wiele lepszym wynikiem dotychczasową, nieco niefortunną instytucję wytykania uchybień sądowi niższemu przez sąd wyższy, przewidzianą art. 76 Prawa o ustroju sądów powszechnych.

Trudno zaś zaprzeczyć, że instytucja ta niebardzo da się pogodzić z zasadą niezawisłości orzecznictwa każdego sądu, bez względu na jego funkcyjną właściwość. Tego rodzaju struktura samokontroli sędziowskiej może spowoduje pewne, drobne zresztą wydatki, przyniesie jednak niewątpliwie wymiarowi sprawiedliwości w dziedzinie jego ujednostajnienia wysokie bardzo korzyści.

BENON POGODA.

Odszkodowanie za zwłokę w związku ze spadkiem kursu dolara

B. G. B. w § 288 stanowi: „dług pieniężny należy podczas zwłoki oprocentować po cztery od sta za rok. Jeżeli wierzyciel na innej zasadzie prawnej może żądać wyższych odsetek, należy je nadal uiszczać. Dochodzenie dalszej szkody nie jest wykluczone" (art. 1153 K. C. Nap., § 1333 K. C. A., § 104 K. C. Szwajc.). Zacytowany przepis § 288 B. G. B. w kończącym swoim ustępie dopuszcza możliwość dochodzenia, prócz odsetek, dalszych szkód, spowodowanych zwłoką dłużnika. W związku ze spadkiem kursu dolara wierzyciele w pozwach domagają się odszkodowania za zwłokę, spowodowaną przez dłużnika, w czasie której nastąpił spadek kursu dolara, narażając wierzycieli na poważne straty. W uzasadnieniu swych żądań

poszkodowani powołują się na normę prawną, zawartą w przepisie § 288 ust. 2 B. G. B., wywodząc, że przez „dalszą szkodę“ należy rozumieć również szkodę, powstałą z dewaluacji, która nastąpiła w czasie zwłoki.

W rozważaniach niniejszych, na podstawie przedstawionego niżej stanu faktycznego, spróbujemy rozstrzygnąć kwestję, czy wierzyciel może się domagać odszkodowania za zwłokę, w związku ze spadkiem kursu dolara, którego spadek nastąpił w czasie zwłoki. Jakkolwiek ogólną zasadę wyprowadzimy z norm niemieckiego kodeksu cywilnego (B. G. B.), to jednak ujmiemy ją w ten sposób, aby mogła być stosowana i w innych dzielnicach w sprawach analogicznych.

Powodowie twierdzili, że celem zabezpieczenia kredytu, udzielonego im przez pozwany bank, ustanowili na rzecz pozwanego hipotekę kaucyjną do maksymalnej wysokości 700 i 400 dolarów, która zgodnie z wnioskiem powodów została zapisana na karcie ciężarów ich nieruchomości. Pozwany bank wyskarżył pretensje, przysługujące mu od powodów, z tytułu udzielonego kredytu, a następnie, po uzyskaniu prawomocnych wyroków, w drodze egzekucji ściągnął z majątku ruchomego powodów razem 7.241 złotych, licząc za dolara 6,1 zł. Ponieważ pozwany, mimo wyegzekwowania należności, nie chce zwolnić nieruchomości powodów z pod zastawu i nie zezwala na wykreślenie hipotek kaucyjnych, powodowie wnieśli: 1) zasądzenie pozwanego na wydanie im notarjalnego kwitu, niezbędnego do wykreślenia hipotek zabezpieczających (kaucyjnych), zapisanych w dziale III nieruchomości powodów pod pozycją 9 na 700 dolarów i pod pozycją 10 na 400 dolarów U. S. A., 2) o zasądzenie pozwanego na zapłacenie powodom kosztów procesu. Pozwany bank wniósł o oddalenie pozwu i o przyznanie mu kosztów procesu, względnie o zasądzenie pozwanego zgodnie z żądaniem powodów za równoczesnem zapłaceniem przez powodów pozwanemu bankowi kwoty 2.321 złotych z 10% od dnia 1 stycznia 1934 r., wyjaśniając, że pozwany bank pismem z dnia 24.XI.1932 r. wypowiedział powodom kredyt u siebie i wezwał ich do zapłacenia długu do dnia 4.XII.1932 r. Ponieważ powodowie nie zapłacili mimo wezwania swego długu, przeto od dnia 5.XII.1932 r. popadli w zwłokę i winni są wynagrodzić pozwanemu bankowi wszelką szkodę, powstałą wskutek zwłoki (§ 286 i 288 ust. 2 B. G. B.). Gdyby powodowie zapłacili swój dług dn. 4.XII. 1932 r., pozwany otrzymałby 8.891 złotych z 10% do dn. 4.XII.1932 r. w wysokości 131 złotych razem 9.022 złote. Powodowie natomiast zapłacili drogą przymusowej egzekucji 6.093 złote przy kursie 6,1 zł. za 1 dolara, resztę zaś (7.241 — 6.093) zapłacili tytułem kosztów i odsetek. Wskutek zwłoki powodów pozwany bank stracił 2.808 zł., z których domaga się tylko 2.321 zł. Pozwany zawiadomił powodów, że żądany kwit wyda po otrzymaniu należnej sumy od powodów. Powodowie otrzymali od pozwanego 8.891 złotych, skoro oddali tylko 6.093 zł. zostali niesłusznie zbogaceni o powstałą wskutek dewaluacji dolara różnicę. Pozwany bank nie mógł dochodzić swych strat w procesach o należność dolarową, gdyż wyroki uprawomocniły się przed spadkiem kursu dolara.

Z przejrzanych w celach dowodowych akt hipotecznych nieruchomości powodów wynika, że w dziale III pod l.9 i 10 zapisane są hipoteki zabezpieczające do maksymalnej wysokości 700 dol. i 400 dol. na rzecz pozwanego banku. Nadto na karcie 34 i 37 tychże akt hipotecznych stwierdzono wnioski, z których wynika, że zapisane hipoteki kaucyjne obejmują wszelkie pretensje, jakie pozwany bank ma do powodów. Pozwany bank przyznał, że złożone przez powodów wyroki zostały zapłacone i że odnosiły

się one do sum zabezpieczonych na nieruchomości powodów. Ze złożonego pisma komornika z dn. 13.IX.1933 r. wynika, że powodowie zapłacili główną pretensję według kursu 1 dolar równy 6,1 złotych, ogółem 6.093 złote.

Pozew opiera się na przepisach §§ : 1184, 1188, 1190 i 1144 B. G. B. Ponieważ pozwany bank wyegzekwował swoją należność, zabezpieczoną na nieruchomości powodów, przeto rządanie powodów wydania im kwitu notarjalnego (mazalnego), celem wykreślenia spłaconych hipotek, uznać należy w zasadzie za słuszne i uzasadnione (§ 1144 B. G. B.).

Rozważyć należy jedynie, czy żądanie pozwanego banku dopłacenia mu powstałych wskutek dewaluacji dolara strat w kapitale jest prawnie dopuszczalne i w danej sprawie uzasadnione. Pozwany stwierdził, że nie mógł dochodzić swoich szkód, spowodowanych dewaluacją dolara, w procesach o należność dolarową, albowiem wyroki w tych sprawach uprawomocniły się przed spadkiem kursu dolara, nadto pozwany twierdził, że powodowie, otrzymawszy 8.891 zł. zwrócili pozwanemu na poczet pretensji głównej tylko 6.093 zł., licząc bez kosztów i procentów. Twierdzeniom tym powodowie nie zaprzeczyli (art. 246 § 2 K. P. C.). Ponieważ pozwany bank udowodnił, że pismem z dnia 24.XI.1932 r. wezwał powodów do zapłacenia należności od dnia 4.XII.1932 r., przeto należy uznać za udowodnione, że od dnia 5.XII.1932 r. powodowie znajdowali się w zwłoce i odpowiedzialni są za wszelką szkodę (§ 286 B. G. B.). Dłużnik winien wierzycielowi wynagrodzić szkodę, jaka powstaje wskutek zwłoki. Poza należnemi odsetkami z tytułu zwłoki, pozwanemu przysługuje prawo dochodzenia dalszej szkody (§ 288 ust. 2 B. G. B.). Wobec ustalenia, że kurs dolara obniżył się po uprawomocnieniu się wyroków, należy przyjąć, że pozwany bank, wskutek spadku kursu, w okresie, gdy powodowie znajdowali się w zwłoce, poniósł szkodę, bowiem otrzymał za sumę określoną w wyroku w dolarach sumę mniejszą, niż mógłby uzyskać, gdyby powodowie zapłacili należność bez zwłoki.

Umowy należy tłumaczyć tak, jak tego wymaga uczciwość i zaufanie (§ 157 B. G. B.). Z wniosków, złożonych do akt hipotecznych, wynika, że powodowie zobowiązali się odpowiadać ustanowionemi hipotekami kaucyjnemi za wszelkie szkody, jakie pozwany bank poniesie. Dłużnik ma obowiązek świadczenie tak wykonać, jak tego wymagają uczciwość i zaufanie (§ 242 B. G. B.). Ponieważ dolar spadł w okresie, gdy powodowie znajdowali się w zwłoce, a pozwany nie mógł dochodzić swej szkody, gdyż wyroki, które uzyskał, były już prawomocne i opiewały na dolary, przeto oczywistem jest, że szkodę powstałą ze spadku dolara spowodowała zwłoka powodów. Przepis § 288 ust. 2 B. G. B. dopuszcza możliwość dochodzenia dalszych szkód prócz odsetek, przeto przyjąć należy, że w omawianej sprawie „dalszemi szkodami" są szkody, powstałe ze spadku kursu dolara, w czasie zwłoki powodów.

Cechą dodatnią kodyfikacji niemieckiej jest przedewszystkiem jej oczywista tendencja do uwzględnienia zastosowania słuszności. Ze stanowiska wykładni filozoficzno-prawnej normy zawartej w przepisie § 288 ust. 2 B. G. B., odrzucenie żądania pozwanego banku w omawianej sprawie byłoby oczywistem pogwałceniem zasady słuszności, dlatego zasadnem i słusznem jest przyjęcie, że przez „dalsze szkody", o których mówi ust. 2 § 288 B. G. B., rozumieć należy również szkody, powstałe ze spadku dolara w czasie zwłoki. Powodowie narazili pozwany bank swoją zwłoką na straty, gdyż wskutek spadku dolara pozwany otrzymał mniej,

niż powinien otrzymać, gdyby powodowie zapłacili bez zwłoki, słusznem zatem jest stanowisko pozwanego, domagające się zwrotu tego, co stracił wskutek zwłoki powodów. że pozwany może domagać się odszkodowania za zwłokę, w czasie której nastąpił spadek kursu dolara, wynika również ze stanowiska, zajętego w komentarzu Radców Rzeszy z roku 1928 [1]).

W świetle powyższych rozważań niewątpliwem się staje, że zastosowanie w przedstawionej sprawie ust. 2 § 288 B. G. B. do żądania pozwanego banku nietylko jest dopuszczalne, ale wręcz konieczne, jeżeli rozstrzygnięcie ma być uznane za słuszne. Ponieważ roszczenie pozwanego banku z tytułu spowodowanych zwłoką powodów szkód jest wymagalne, co do wysokości i prawidłowości obliczenia przez powodów nie zaprzeczone (art. 246 § 2 K. P. C.), a jak wyżej wykazano prawnie uzasadnione, a nadto zgodnie z treścią wniosków hipotecznych zabezpieczone hipoteką kaucyjną, której wykreślenia powodowie się domagają, przeto pozwany bank ma prawo uzależnić wydanie żądanego kwitu od zapłacenia przez powodów sumy, stanowiącej spowodowane zwłoką powodów szkody, powstałe przez spadek kursu dolara w okresie zwłoki (§ 273 B. G. B.). Podobne stanowisko znajdujemy w komentarzu Radców Rzeszy w uwadze 2 do § 1144 B. G. B., stwierdzające, że prawo zatrzymania jest na zasadzie § 273 B. G. B. dopuszczalne [2]).

Uznając, że w omawianej sprawie powodowie odpowiadają za szkodę, powstałą wskutek spadku kursu dolara w okresie zwłoki powodów oraz że pozwany bank miał prawo uzależnić wydanie kwitu (mazalnego) od wpłacenia przez powodów przysługujących pozwanemu sum z tytułu ustalonych szkód (§ 273, 288 B. G. B.), stanowisko pozwanego banku uznać należy za słuszne i, uwzględniając żądanie powodów, należałoby od nich równocześnie zasądzić zapłacenie pozwanemu żądanej sumy.

Jakkolwiek w rozważaniach niniejszych opieraliśmy się na przepisach niemieckiego kodeksu cywilnego (B. G. B.), to jednak i w granicach Kodeksu Zobowiązań, w szczególności na podstawie § 2 art. 437 K. Z. możnaby uzasadnić słuszność żądania pozwanego banku [3]).

W omawianym wypadku pozwany pokryłby swoje straty, gdyby zgodnie z przepisem art. 437 § 2 K. Z. otrzymał swoją należność dolarową w złotych podług kursu w dniu wymagalności.

W świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalamy: 1). Do szkody

---

[1]) Zum Verzugschaden gehört unter Umständen auch die während der Verzugszeit eingetretene Entwertung der deutschen Währung. (R. G. 107, 213, 109, 21)... Ebenso einer ausländischen Entwertung (Franz. Franken) (§ 288 ust. 2. BGB.).

[2]) Wird aber die Hypothekenforderung etwa infolge Währungsverfalles (von der St. Not. V. v. 14.2.24. und dem Aufw. G. v. 16.7.25. s. unten) über ihren (Papiermark) Betrag hinaus aufgewertet, so steht dem Gläubiger wenn der Eigentümer zugleich der persönliche Schuldner ist, wegen des den Nennbetrag übersteigenden Betrags das Zurückbehaltungsrecht gemäss § 273 B. G. B. zu RG. 107, 93, 116, Warn. 1924 Nr. 80, 1925. Nr. 36. Stellt sich daher die Leistung des eingetragenen Betrags in enwertetem Gelde (Papiermark) als unvollständige Erfüllung dar, so ist der Gläubiger, der nach § 266 eine Teilleistung nicht anzunehmen braucht, nicht verpflichtet, die Löschung der Hypothek zu bewilligen (RG. 109, III. Warn. 1924. Nr. 143, 165. Gruch. 67, 170, 68, 306), solange sich nicht der Eigentümer erbietet, einen den vollen Wert der Hypothekenforderung (oder soweit das Aufwertungsgesetz) s. unten eingereift, ihres Aufwertungsbetrags darstellenden Betrag zu zahlen (RG. Gruch. 68, 307, auch JW. 1924 — 1631[6], 1926, 145[4]).

[3]) Paragraf ten stanowi: „jeżeli dłużnik dopuści się zwłoki, wierzyciel może żądać zapłaty, według swego wyboru, albo podług kursu kruszcu lub pieniędzy zagranicznych w dniu wymagalności, albo podług kursu w dniu zapłaty".

za zwłokę należy zaliczyć stratę, powstałą ze spadku kursu dolara (pieniędzy zagranicznych) w czasie zwłoki. 2). Wierzycielowi przysługuje prawo domagania się od dłużnika, wynagrodzenia szkód, spowodowanych spadkiem kursu dolara (pieniędzy zagranicznych lub kruszcu), o ile spadek ten nastąpił w czasie zwłoki dłużnika. (§ 288 ust. 2 B. G. B.).

DR. JERZY BADURA.

Zajęcie wierzytelności hipotecznie zabezpieczonych

(Na Ziemiach Zachodnich R. P.).

Zajęcie wierzytelności hipotecznej na Ziemiach Zachodnich zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy przedmiotem zajęcia jest hipoteka z listem hipotecznym, czy też hipoteka księgowa, to znaczy taka, dla której wykluczono udzielenie listu hipotecznego. Hipoteka listowa tem się różni od hipoteki bezlistowej (księgowej), że pierwsza korzysta z większych ułatwień w obrocie. Wierzyciel h i p o t e k i l i s t o w e j może ją odstąpić przez proste oddanie nowemu wierzycielowi listu hipotecznego z pisemną umową o przelewie, albo też przez oświadczenie stwierdzone notarjalnie o przelewie, umieszczone na liście hipotecznym. Cesja hipoteki listowej może zatem nastąpić także bez wpisu do księgi wieczystej, co stanowi wyjątek od reguły, że do powstania lub przeniesienia prawa rzeczowego wymagany jest wpis. Wierzyciel, któremu zależy na tem, aby cesja była w księdze ujawniona, może się postarać o wpis przelewu w drodze sprostowania. Natomiast przelew hipoteki b e z l i s t o w e j następuje według zasad ogólnych, a więc przez formalny wniosek wierzyciela i następny wpis do księgi wieczystej. W ten sposób może oczywiście nastąpić także przelew hipoteki listowej.

Analogicznie do tego stanu unormował Kodeks Postępowania Cywilnego zajęcie wierzytelności hipotecznej. W stosunku do systemu niemieckiej proc. cyw. zachodzi tu jeszcze ta różnica, że w prawie niemieckiem oprócz zajęcia następowało równocześnie przekazanie odnośnej wierzytelności do ściągnięcia, podczas gdy w prawie polskiem dokonywa się samego tylko zajęcia.

Zajęcie wierzytelności hipotecznej odbywa się w zależności od tego, czy chodzi o hipotekę księgową, czy też listową. Zajęcie pierwszej następuje przez odpowiedni wpis do księgi, podczas gdy zajęcie hipoteki listowej odbywa się poza księgą hipoteczną. Pozatem zajęcie zależne jest od tego, czy następuje na podstawie wyroku, czy też na podstawie tymczasowego zarządzenia.

Zajęcie hipoteki księgowej na podstawie wyroku. Ponieważ hipoteka księgowa znana jest na terenie całego Państwa, dlatego przepisy o jej zajęciu znajdują się w samym K. P. C., podczas gdy przepisy o zajęciu hipoteki listowej, jako znanej wyłącznie na Ziemiach Zachodnich, mieszczą się w odnośnych Przepisach Wprow. Prawo o Sąd. Postęp. Egzekucyjnem. Po myśli art. 647 § 1 K. P. C. dokonywa się zajęcia wierzytelności lub innych praw majątkowych, zabezpieczonych wpisem hipotecznym, przez odpowiedni wpis do księgi hipotecznej, a to na wniosek wierzyciela z dołączeniem wyroku. Z takiej treści wynika, że do dokonania zajęcia wymagane są tylko dwie przesłanki: wniosek wierzyciela i wpis hipoteczny. Nie jest

natomiast wymagane zajęcie przez komornika. Wprawdzie art. 629 K. P. C. opiewa, że egzekucja z wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych należy do komornika sądowego, jednakże art. 647 czyni od tej reguły wyjątek dla wierzytelności hipotecznych. Wynika to niedwuznacznie z wyrażenia „dokonywa“ z art. 647, wobec czego po postawieniu wniosku i następnym wpisie wszystkie wymogi tego przepisu są wyczerpane, zajęcie jest zatem dokonane i żadnych dalszych czynności już nie trzeba, a w szczególności nie jest wymagane zajęcie przez komornika. Natomiast w wypadku, gdy właściciel nieruchomości odpowiedzialny jest tylko rzeczowo, to znaczy, gdy odpowiada tylko gruntem, na którym wierzytelność jest zapisana, osobiście natomiast nie odpowiada, wymagany jest udział komornika. W tym wypadku bowiem zajęcie odbywa się, jak wyżej, to znaczy zajęcie rzeczowe przez wpis hipoteczny na wniosek wierzyciela. Zajęcie wierzytelności osobistej u osoby, która nie jest właścicielem obciążonego gruntu, odbywa się natomiast, jak każde zajęcie niehipoteczne, a więc przez komornika u dłużnika osobistego (art. 647 § 2). Należy jeszcze zaznaczyć, że art. 647 § 2 używa tak samo, jak § 1, wyrażenia „dokona” zajęcia (komornik), z czego ponownie wynika, że oprócz czynności wymienionych w § 1 i 2 nie są wymagane żadne inne akty, aby zajęcie uznać za „dokonane“.

Po myśli art. 555 należy po ukończeniu postępowania egzekucyjnego zaznaczyć na tytule wykonawczym wynik egzekucji i tytuł zatrzymać w aktach a jeżeli świadczenia objęte tytułem nie zostały zaspokojone całkowicie, tytuł zwrócić wierzycielowi. Z uwagi jednakże na to, że zajęcie wierzytelności nie jest ukończeniem egzekucji, ani też częściowem zaspokojeniem, wpisanie wzmianki o zajęciu na tytule nie następuje. Tytuł należy zwrócić wierzycielowi.

Zajęcie hipoteki listowej na podstawie wyroku. Zajęcia hipoteki, dla której utworzony został list hipoteczny, dokonuje komornik sądowy, a nie wydział hipoteczny (art. LIX Przep. wprow. egz.). W tym celu komornik dokonuje zawiadomień, potrzebnych według art. 631 do zajęcia wierzytelności osobistej, oraz odbierze list hipoteczny dłużnikowi i złoży go do depozytu sądowego. Ponadto spisze komornik protokół, stwierdzający odebranie listu i z chwilą spisania tego protokółu zajęcie jest dokonane. Z wyrażenia „dokonane“ wynika ponownie, że prócz tych czynności nie są wymagane żadne inne akty, a w szczególności nie jest wymagany wpis hipoteczny o zajęciu. Następuje tu pewne podobieństwo z wspomnianą poprzednio cesją listu hipotecznego. Prawa wierzyciela są dostatecznie zabezpieczone, gdyż dłużnik (poprzedni wierzyciel) nie będzie mógł rozporządzać hipoteką, skoro nie jest w posiadaniu listu hipotecznego, bez którego wydział hipoteczny nie dokona żadnego wpisu odnośnie tej hipoteki. Według tych samych zasad następuje również zajęcie praw, wynikających z listu rentowego lub gruntowego (art. LIX § 1 przep. wprow. egz.). Udział władzy hipotecznej wymagany jest tylko przy zajęciu części hipoteki listowej (lub prawa wynikającego z listu rentowego albo gruntowego). W wypadku zajęcia części hipoteki listowej, dłużnik (a zatem właściciel obciążonego gruntu) może żądać utworzenia listów częściowych. W tym celu złoży dłużnik wniosek komornikowi, który oznaczy, na jakie sumy mają być utworzone listy częściowe i sprawę prześle władzy hipotecznej. Władza hipoteczna tworzy częściowe listy hipoteczne i przesyła je komornikowi, który list, mający służyć do zaspokojenia poszukiwanej wierzytelności, złoży do depozytu sądowego, drugi zaś list częściowy wyda dłużnikowi (art. LIX § 2).

Różnica w sposobie zajęcia hipoteki księgowej a hipoteki listowej uwidoczniona jest także w art. LX przep. wpr. egz., który opiewa, że jeżeli chodzi o zajęcie długu gruntowego, wpisanego na rzecz właściciela, to zależnie od tego, czy dług powstał z hipoteki księgowej lub listowej, dokonuje się zajęcia długu albo według przepisów o zajęciu wierzytelności zabezpieczonej hipoteką księgową (a więc według art. 631), albo też według przepisów o zajęciu hipoteki listowej (zatem według art. LIX przep. wpr. egz). Zajęcie hipoteki listowej może jednakże być wpisane na wniosek wierzyciela, a to w drodze sprostowania po myśli §§ 894, 896 K. C. W tym celu wierzyciel winien przedłożyć wydziałowi hipotecznemu odpowiedni wniosek oraz odpis protokółu komornika, stwierdzającego zajęcie i odebranie listu.

Zajęcie na podstawie tymczasowego zarządzenia. Zajęcie na podstawie tymczasowego zarządzenia nastąpi po myśli art. 851 l. 4 K. P. C. z chwilą wydania odpowiedniego postanowienia przez sąd. Przy zajęciu hipoteki księgowej, a więc hipoteki zabezpieczającej lub takiej hipoteki zwyczajnej (obrotowej), co do której wykluczono utworzenie listu hipotecznego, wierzyciel zwraca się z tymczasowem zarządzeniem, zaopatrzonem klauzulą wykonalności, wprost do wydziału hipotecznego z wnioskiem o wpis zajęcia, a to po myśli ogólnych przepisów z art. 647 K. P. C. Zajęcie nastąpi zatem w sposób poprzednio przedstawiony. Zajęcie h i p o t e k i l i s t o w e j na podstawie tymczasowego zarządzenia nastąpi podobnie, jak powyżej, z tą różnicą, że zajęcia dokona nie komornik, lecz sąd przez odpowiednie postanowienie, zaopatrzone klauzulą wykonalności (art. 848, 527 l. 1, 526). Analogicznie jednak, jak przy zajęciu na podstawie wyroku, winien komornik odebrać dłużnikowi list hipoteczny, spisać protokół o odebraniu listu, a list złożyć do depozytu sądowego. Gdyby wierzyciel, który uzyskał zajęcie, chciał, aby zajęcie uwidocznione zostało w księdze wieczystej, winien przedłożyć sądowi tymczasowe zarządzenie wraz z wnioskiem o wpis. Ponieważ po myśli § 42 niem. ustawy o księgach wieczystych wpis może nastąpić tylko wtedy, gdy przedłożono sądowi list hipoteczny, wierzyciel winien postawić u komornika wniosek, aby odebrany list hipoteczny przedłożył najpierw sądowi hipotecznemu, który wpisze na nim wzmiankę o zajęciu, a potem dopiero oddał do depozytu sądowego. Stan taki odnosi się zarówno do zajęcia na podstawie tymczasowego zarządzenia, jak również na podstawie wyroku.

ALEKSANDER ZDANOWICZ.

O właściwą wykładnię art. 271 K. K.

Zagadnienie powyższe ma doniosłe znaczenie dla pracy sądów okręgowych, gdyż dotąd liczne wypadki, zwłaszcza w sferze włościańskiej, dopuszczania się przemocy lub groźby karalnej względem właścicieli a nawet posiadaczy lasów i pól, na tle zatargów o prawo swobodnego korzystania z tych nieruchomości, były częstokroć mylnie kwalifikowane z art. 271 K. K. — zamiast z art. 251 K. K. Artykuł 271 K. K., należący do właściwości sądów okręgowych, jako opatrzony sankcją więzienia do lat 5-ciu lub aresztu, zupełnie niesłusznie, zdaniem mojem, uległ rozszerzającej wykładni, obciążając sądy tej kategorji sprawami w istocie swej błahemi, nie wymagającemi tak surowej represji.

Tego samego zdania byli ustawodawcy byłych państw zaborczych, zaopatrując przepisy, przewidujące tego rodzaju czyny przestępne, w sank-

cje o wiele łagodniejsze od wymienionej w art. 271 K. K. Tak więc ustawodawca rosyjski w art. 507 K. K. z 1903 r. za czyny te groził zamknięciem w więzieniu od 2 tygodni do 1 roku, a przy istnieniu okoliczności łagodzących, „jeśli zmuszający miał dostateczną podstawę do przypuszczenia, że przez przymus urzeczywistnia swoje prawa" nawet tylko — aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 600 zł. Podobną sankcję przewidywał analogiczny przepis § 240 K. K. niemieckiego z 1871 roku, grożąc karą pozbawienia wolności od jednego dnia do jednego roku, lub grzywną do 600 złotych. Również ustawa karna austrjacka z 1852 roku za zmuszanie, wymienione w § 98 i 99, przewidywała sankcje ciężkiego więzienia od 6-ciu miesięcy do jednego roku i jedynie przy istnieniu okoliczności szczególne obciążających groziła karą ciężkiego więzienia od jednego roku do lat pięciu. Tu należy zaznaczyć, że ustawa austrjacka, hołdując kazuistyce, wymieniała owe okoliczności szczególnie obciążające, zaliczając do nich wypadki: 1) gdy przez wyrządzony gwałt lub niebezpieczne zagrożenie skrzywdzony przez dłuższy czas był dręczony, 2) gdy grożono morderstwem lub podpaleniem, 3) gdy zagrożone uszkodzenie kwotę złotych reńskich tysiąc, lub szkoda z wymuszonego świadczenia, znoszenia lub opuszczenia, wyniknąć mogąca, kwotę złotych reńskich trzysta przenosi i 4) gdy pogróżki przeciw całym gminom lub powiatom wymierzone były. Jednakże podkreślić należy, że ta stosunkowo wysoka sankcja ustawy austrjackiej znajduje swe usprawiedliwienie w tem, że ustawa ta nie wyodrębniała w przepisie szczególnym przestępstwa wymuszenia (art. 261 K. K.), a §§ 98 i 99 tej ustawy zawierają zarówno postacie zmuszenia i wymuszenia. Wreszcie należy dodać, że wszystkie trzy ustawy karne zaborcze zawierały w swych częściach ogólnych przepisy, zezwalające sądom na łagodzenie kary w razie stwierdzenia w sprawie okoliczności łagodzących (art. 53 K. K. z 1903 r., Rozdział IV K. K. z 1871 roku i § 46 i 47 ustawy karnej austrjackiej), z czego, nawiasem mówiąc, sądy bardzo często korzystały, wymierzając za powyższe czyny kary znacznie niższe od ustawowego wymiaru.

Z powyższych rozważań wynika, że sankcja art. 251 K. K. (kara więzienia lub aresztu do 2 lat) jest dla tego rodzaju czynów całkowicie wystarczająca, przewyższa swą wysokością sankcje dawnych kodeksów karnych rosyjskiego i niemieckiego, a nawet austrjackiego, o ile w sprawie nie zachodzą szczególne okoliczności obciążające, w tym ostatnim kodeksie wymienione. Przytem wysoka sankcja ustawy austrjackiej jest tem usprawiedliwiona, że w pojęciu zmuszenia kryje się również pojęcie wymuszenia, za które kodeks karny polski przewiduje sankcję znacznie wyższą, bo do lat 10-ciu pozbawienia wolności (art. 261 K. K.). Lecz nietylko ze względów utylitarnych kwalifikowanie wymienionych na wstępie czynów z art. 251 K. K. wydaje się słuszne. Również — i to z całym naciskiem należy podkreślić — za takiem rozwiązaniem przemawia okoliczność, iż art. 251 K. K., zarówno jak i odpowiednie przepisy art. 507 K. K. z 1903 r. i art. 240 K. K. z 1871 r., umieszczony został w rozdziale, ochraniającym wolność człowieka, podczas gdy art. 271 K. K. umieszczono w rozdziale o przestępstwach przeciwko mieniu. W tym stanie rzeczy przemoc i groźba karalna, a nawet bezprawna, skierowana przeciw osobom reprezentującym jedynie prawo własności lub posiadania, w celu zmuszenia ich do działania, zaniechania lub znoszenia, jako czyny skierowane nie przeciwko mieniu, a przeciwko wolności, mogą być kwalifikowane z art. 251 K. K., nigdy zaś z art. 271 K. K.

Ażeby jednak gruntownie wyjaśnić sobie zakres dyspozycji art. 271 K. K., należy, stosując wykładnię systematyczną, stwierdzić, iż przepis ten: 1-o ma na celu ochronę mienia, jako umieszczony w odpowiednim rozdziale K. K. i 2-o jest kwalifikowaną postacią art. 270 K. K., jako umieszczony bezpośrednio po nim i wraz z nim stanowiący pod względem przedmiotowym nierozerwalną całość. Wniosek stąd płynie jeden, że przemoc lub groźba karalna, użyta przez naruszającego *prawo polowania lub rybołóstwa,* lecz tylko względem *właściciela tych praw,* stanowi przedmiot ochrony z art. 271 K. K. Również wykładnia gramatyczna prowadzi do tego wniosku. Przedmiotem bowiem ochrony prawnej art. 271 K. K. jest właściciel: 1) lasu, 2) pola, 3) prawa polowania lub 4) prawa rybołóstwa. Istotnie, zapominając o dalszej treści dyspozycji tego artykułu, możnaby mniemać, że przedmiotem tego przestępstwa jest również wogóle właściciel lasu lub pola (w każdym razie nie każdy chwilowy posiadacz gruntu), jednak zaraz w następnem zdaniu ustawodawca śpieszy wyjaśnić w słowach „albo osoby do ochrony tychże praw upoważnionej", iż ma na myśli jedynie właściciela prawa polowania lub rybołóstwa, a nie wogóle każdego właściciela lasu lub pola. Jasnem jest, że właściciele lasu lub pola o tyle tylko znajdą ochronę w art. 271 K. K. o ile są jednocześnie właścicielami prawa polowania lub rybołóstwa, co, jak wiadomo, nie zawsze jest połączone w ręku jednej osoby. że tak należy tłumaczyć zdanie, podanej wyżej w cudzysłowie, świadczy wyraźne podkreślenie ustawodawcy, że tylko ochrona należy się osobie upoważnionej do ochrony *tychże praw,* a więc *prawa polowania* lub *rybołówstwa,* w żadnym razie bowiem nie można domniemywać, że ustawodawca miał tu na myśli również prawo własności lasu lub pola, gdyż wówczas treść dyspozycji musiałaby mieć wyraźne zaznaczenie, że ochrona należy się również „osobom do ochrony tychże praw lub prawa własności tych dóbr upoważnionych".

W dalszem rozwinięciu dyspozycji art. 271 K. K. ustawodawca znowu podkreśla, iż ma na myśli jedynie prawo polowania lub rybołóstwa, opisując działanie podmiotu przestępstwa, co wynika z następnego zdania: „W celu przeszkodzenia wykonywaniu lub ochronie *prawa*", a więc prawa polowania lub rybołóstwa. Również zestawienie następnego zdania: „...przytrzymaniu na gorącym uczynku *naruszającego...*" z dyspozycją art. 270 K. K.: „Kto *narusza* cudze *prawo polowania lub rybołówstwa*" — wiedzie do analogicznego wniosku. Wreszcie ostatnie zdanie dyspozycji art. 271 K. K., mówiące o odebraniu *narzędzi przestępstwa,* należy oczywiście rozumieć, że chodzi tu o odebranie *narzędzi kłusownictwa,* a nie narzędzi, służących do uprawy roli lub eksploatacji lasu, jak to przyjmowano przy rozszerzającej wykładni art. 271 K. K. w wypadkach użycia przemocy lub groźby karalnej względem właścicieli lasu lub pola.

Nie od rzeczy jest w końcu stwierdzić, że przy powyższej wykładni nic nie ucierpi ochrona funkcjonarjuszy lasów państwowych przy spełnianiu przez nich ich obowiązków służbowych, chroni ich bowiem dostatecznie sankcja art. 129 K. K. Natomiast stosowanie wykładni rozszerzającej art. 271 K. K. prowadzi do wielu paradoksów, jak np. z ochrony wyższej w ten sposób korzystałaby osoba prywatna, od urzędnika, którego w tych samych warunkach chroni niższa sankcja, wymieniona w art. 129 K. K. (np. sędziego dokonywującego rewizji). Na tem samem stanowisku stoją motywy Komisji Kodyfikacyjnej (Tom V. Zeszyt Wydawnictwa Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej Sekcji Prawa Karnego, str. 232 — 233), które wobec niezmienienia art. art. 262 i 263 projektu

Kodeksu Karnego, odpowiadającym art. 270 i 271 K. K., należy uważać za motywy ustawodawcze. Motywy te podkreślają, że jedynie bezprawne polowanie i rybołóstwo projekt uznał za stosowne wyodrębnić w osobną dyspozycję z pośród rozmaitych form bezprawnego osiągania korzyści z cudzego mienia nieruchomego, inne bowiem mieścić się będą w ogólnych przepisach, dotyczących kradzieży (jak np. kradzieże leśne, polne i t. p.). Zwierzyna bowiem i ryby w dzikich wodach, jako niezawłaszczone przez człowieka, nie wchodzą bezpośrednio w skład jego mienia, natomiast wyłączne prawo polowania i rybołóstwa jest prawem majątkowem, związanem z własnością terenu. Bezprawne więc polowanie i rybołóstwo nie jest kradzieżą, lecz nadużyciem cudzego prawa majątkowego, *w każdym razie jest przestępstwem przeciwko mieniu.* Jako szczególny stan faktyczny motywy wymieniają użycie przemocy lub groźby bezprawnej względem *uprawnionego* albo *osoby* do ochrony *praw łowieckich* upoważnionej. Z powyższego więc wynika, że motywy mówią wyraźnie o ochronie praw łowieckich, a nie wogóle o ochronie prawa własności lub posiadania. Motywy ustawodawcze, uzasadniając cel powyższego przepisu, podkreślają, że osoby uprawnione *do polowania,* działają nietylko w wykonaniu swych praw podmiotowych, ale są jednocześnie agentami prawa przedmiotowego, zawartego w ustawach łowieckich. A więc użycie przemocy lub groźby względem nich przez kłusownika, któremu chcą przeszkodzić *w kłusownictwie* lub *odebrać narzędzia przestępstwa,* ma charakter gwałtu w stosunku do osoby, działającej nietylko w obronie prawa własnego, ale i w obronie porządku publicznego. Jako wzgląd utylitarny sankcji karnej motywy podają namiętność kłusowniczą, która częstokroć wiedzie do ciężkich uszkodzeń ciała, a nawet zabójstw.

Oczywista, że w tem oświetleniu nie może być mowy o rozszerzeniu ram art. 271 K. K. na wypadki użycia gwałtu na osobach właścicieli lasów lub pól wogóle przez każdego zakłócającego ich posiadanie, a nie naruszającego ich praw łowieckich, gdyż w tym wypadku właściciele nieruchomości nie reprezentują żadnych praw przedmiotowych. Takież stanowisko w interesującym nas przedmiocie zajmuje prof. W. Makowski, który w swym komentarzu do Kodeksu Karnego (wydanie Fr. Hoesicka, rok 1933, str. 631) ogranicza się jedynie do podania w streszczeniu wyżej przytoczonych motywów Komisji Kodyfikacyjnej. Uwagi prof. Makowskiego są szczególnie miarodajne dla tej kwestji, jeśli się weźmie pod uwagę, że dla Komisji Kodyfikacyjnej opracował on uzasadnienie rozdziału K. K., dotyczącego przestępstw przeciwko mieniu, a więc i do art. 271 K. K.

Dlatego też nie można zgodzić się z tezą Sądu Najwyższego, wypowiedzianą w orzeczeniu z dnia 24 maja 1934 roku (2 K. 475/34 r. Zbiór Orzeczn. Sądu Najwyższego Zeszyt XII za rok 1934), iż art. 271 K. K. jest kwalifikowanem zmuszaniem, przewidzianem w art. 251 K. K., gdyż, jak to z powyżej przytoczonych rozważań wynika, oba te przepisy chronią inne dobra osobiste człowieka. Pierwszy — mienie, a drugi — wolność, a przeto nie może być między niemi związku przedmiotowego. Należy bowiem mieć na uwadze zasadę subjektywizmu, przenikającą Kodeks Karny i zwracać uwagę na zamiar sprawcy, który w przestępstwach przeciw wolności, a więc i w art. 251 K. K., skierowany jest ku ograniczeniu tej wolności, podczas gdy w przestępstwach przeciw mieniu, a więc i w art. 271 K. K., skierowany jest na bezprawne korzystanie z cudzego mienia. Powyższa teza jednak sama przez się nie podważałaby wniosków końco-

wych powyższych rozważań, gdyby nie treść motywów cytowanego orzeczenia, z których wynika, iż Sąd Najwyższy zajął stanowisko rozszerzającej wykładni art. 271 K. K., podanej na wstępie, a mianowicie, iż artykuł ten chroni nietylko właściciela prawa polowania lub rybołóstwa, lecz również wogóle właściciela lasu lub pola przed naruszającym ich prawa własności. Wynika to bowiem z rozważań Sądu Najwyższego na temat, czy pokrzywdzona w sprawie była właścicielką pola, czy tylko posiadaczką. Sprawa zaś polegała na przeszkodzeniu pokrzywdzonej korzystania z pola przez oskarżonego zapomocą gwałtu na jej osobie. W związku z powyższemi sprzecznościami pożądanem byłoby rozważenie wykładni art. 271 K. K. przez Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów, celem powzięcia postanowienia o charakterze zasady prawnej.

JÓZEF WAYZNER.

Przygotowawcze postępowanie karne w praktyce

Podjęte przez p. J. Salewicza w artykule „Ustawowa konstrukcja śledztwa w praktyce" (Głos Sąd. Nr. 2 z r. 1935) kwestje i wyrażone poglądy niewątpliwie zainteresowały wielu sądowników. Jednym z najdalej idących projektów autora jest uniezależnienie wszczęcia śledztwa przez sędziego śledczego od wniosku prokuratora. Jedynie Minister Sprawiedliwości miałby prawo umorzyć, względnie zaniechać prowadzenia śledztwa ze względów innych, niż brak podstawy do rozprawy głównej, a to w wypadkach, kiedy zaniechanie śledztwa jest wskazane ze względów ogólnopaństwowych, co zastąpiłoby praktykowane obecnie uzależnienie wszczęcia śledztwa od wniosku prokuratora. Podstawą do takiego projektu jest spostrzeżenie, że obecna konstrukcja śledztwa według K. P. K. przez zbyt długą procedurę wstępną utrudnia ściganie przestępstwa. Obecnie wszczęcie śledztwa jest uzależnione od wniosku prokuratora, który ze swej strony nie zgłosi takiego wniosku, dopóki nie otrzyma od policji odpowiedniego materjału w postaci dochodzenia, co powoduje, że między chwilą dokonania przestępstwa a wszczęciem śledztwa mija tyle czasu, że przy obecnym sposobie dokonywania przestępstw, posługującym się najnowszemi zdobyczami wiedzy i techniki, mogą być zatarte niejednokrotnie za sobą wszelkie ślady tak dokładnie, że nawet najskrupulatniejsze śledztwo nie jest w stanie niczego ujawnić. Ponieważ sędzia śledczy musi posługiwać się w znacznym stopniu organami policyjnemi, byłoby rzeczą wskazaną, zdaniem autora projektu, ustanowienie w każdem mieście powiatowem sędziego śledczego, któremu podlegałby wydział śledczy przy powiatowej Komendzie P. P. Wydział śledczy prowadziłby pod kierunkiem sędziego śledczego dochodzenia w sprawach ważniejszych, nie wymagających jednak prowadzenia śledztwa. Dochodzenia w mniejszych sprawach mogłyby być, jak dotychczas, pozostawione posterunkom i komisarjatom P. P. Zniknąłby wówczas dziwoląg prawny, jakim jest t. zw. dochodzenie prokuratorskie, prowadzone jednak naogół przez organy policyjne.

W związku z powyższemi projektami nasuwa się pytanie, czy istotnie uniezależnienie wszczęcia śledztwa przez sędziego śledczego od wniosku prokuratora da możność sędziemu śledczemu szybszego ustalenia faktu i sprawcy przestępstwa. Pominąwszy już tę okoliczność, że powyższa reforma byłaby naruszeniem podstawowej zasady art. 2 K. P. K., stanowiącego, że sąd wszczyna postępowanie na żądanie uprawnio-

nego oskarżyciela, należy stwierdzić, że tylko od sprężystości działania i należytego współdziałania prokuratora i sędziego śledczego zależy, aby między chwilą dokonania przestępstwa a wszczęciem śledztwa upłynęło jaknajmniej czasu. Wniosek prokuratora o wszczęcie śledztwa może być zgłoszony w drodze telefonicznej, co jest praktykowane. Gdy zostało popełnione przestępstwo większej wagi, policja zawiadamia prokuratora telefonicznie, ten zaś również tą drogą może zgłosić sędziemu śledczemu wniosek o wszczęcie śledztwa. Sędzia śledczy już zna niektóre okoliczności sprawy, gdyż został równocześnie z prokuratorem zawiadomiony przez policję o przestępstwie. Nadto, w myśl art. 255 K. P. K., w wypadkach nie cierpiących zwłoki sędzia śledczy dokonywa czynności sądowych także bez wniosku prokuratora. Tak więc uzależnienie wszczęcia śledztwa od wniosku prokuratora bynajmniej nie musi pociągać za sobą opóźnienia śledztwa. Z tego stanu rzeczy należy wysnuć wniosek, że autor artykułu główne zło widzi w przysługującem prokuratorowi prawie decyzji co do tego, czy ma być wogóle wszczęte śledztwo. Prawo to pociąga za sobą tę konsekwencję, że prokurator niejednokrotnie, zdecydowawszy się początkowo na załatwienie sprawy przez dochodzenie, dopiero później, już po przeprowadzeniu dochodzenia, uważa za potrzebne przesłać sędziemu śledczemu wniosek o wszczęcie śledztwa. Wówczas sędzia śledczy rzeczywiście robi to, co już raz robił funkcjonarjusz policyjny, lecz tylko do pewnego stopnia, bowiem wnioski prokuratorów o wszczęcie śledztwa w sprawach, w których już przeprowadzone było dochodzenie, są składane z reguły wówczas, gdy zachodzi bądź potrzeba wyjaśnienia ujawnionych w toku dochodzenia okoliczności, wywołujących kwestje prawne, bądź potrzeba przeprowadzenia ekspertyzy dołączonych do sprawy w toku dochodzenia dowodów rzeczowych, bądź konieczność dokonania szeregu odpowiednich czynności sądowych, t. j. wówczas, gdy chodzi w pierwszym rzędzie nie o pośpiech, lecz o wiedzę prawniczą. Poruszone zagadnienie sprowadza się więc częściowo do trafnej oceny przez prokuratora, czy należy w sprawie wszcząć śledztwo niezwłocznie po ujawnieniu przestępstwa, czy przeprowadzić jedynie dochodzenie, czy też poprzedzić śledztwo dochodzeniem w celu zebrania potrzebnych informacyj o sprawie.

Wyłania się też zagadnienie innej natury, zagadnienie możności podołania przez sędziów śledczych zbyt licznym obowiązkom. Gdyby sędzia śledczy miał zastąpić prokuratora w kierowaniu dochodzeniami w ważniejszych sprawach, wówczas mógłby stracić na tem dział śledztw, wszczynanych z reguły w sprawach najważniejszych i najbardziej skomplikowanych. Przeciążenie sędziów śledczych samą pracą, związaną z prowadzeniem śledztw, wszczętych na wniosek prokuratora, jest obecnie na porządku dziennym. Jeden z ostatnich okólników Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie wzywa wice i podprokuratorów do zmniejszenia w rewirach ilości śledztw.

Obecny stan rzeczy, to jest kierowanie dochodzeniami przez prokuratorów, jest celowy z tego względu, że prokurator, a nie sędzia śledczy, po ukończeniu dochodzenia sporządza akt oskarżenia lub wniosek o umorzenie dochodzenia. Dlatego prokurator winien znać sprawę już w toku dochodzenia. Z tego samego niewątpliwie powodu ustawa daje prokuratorowi możność udziału także w śledztwie, regulamin zaś wewnętrzny urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych w § 74 wyraźnie domaga się od prokuratora, by ten możliwie często przeglądał akta

śledztwa i porozumiewał się bezpośrednio z sędzią śledczym i już w toku śledztwa składał odpowiednie wnioski celem uniknięcia potrzeby uzupełnienia śledztwa, a w § 73 — wymaga obecności prokuratora przy czynnościach śledczych w przypadkach większej wagi.

Budzi zastrzeżenie również dezyderat obciążenia Ministra Sprawiedliwości uprawnieniem i obowiązkiem decydowania o umorzeniu lub zaniechaniu prowadzenia śledztw. Istniejący stan rzeczy, dający Ministrowi Sprawiedliwości możność regulowania tych spraw prostem poleceniem, wydanem podległemu sobie prokuratorowi, wydaje się najbardziej celowym i harmonizującym z powagą urzędu.

Wreszcie dochodzenia prokuratorskie, ów rzekomy „dziwoląg prawny", prowadzone rzeczywiście naogół przez organy policyjne, przedstawiają poważną wartość, jeśli się zważy, że kieruje niemi myśl prokuratora, autora przyszłego aktu oskarżenia lub postanowienia o umorzeniu. Niewątpliwie świadomość wartości tej myśli przyświecała ustawodawcy, gdy w § 2 art. 20 prz. wpr. K. P. K. stanowi, że policja państwowa dokonywa w toku dochodzenia poszczególnych czynności sądowych, jeżeli prokurator w granicach swoich uprawnień w danej sprawie to zleci, wymieniając te czynności lub określając ich zakres. W jednym z ostatnich swych okólników Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, zmierzając do zrealizowania tej myśli ustawodawcy, przypomina podległym wice- i podprokuratorom obowiązek wskazywania w wydawanych policji poleceniach okoliczności, które winny być ustalone w toku dochodzenia.

Streszczając, wyrażam zdanie, że najlepszym sposobem usuwania bolączek, które poruszył autor artykułu, jest ścisła, żywa oraz sharmonizowana współpraca prokuratora i sędziego śledczego, dążących przecież do jednego i tego samego celu — ścigania przestępcy i ustalenia prawdy materjalnej w sprawie.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego

(Praca odznaczona I nagrodą w dziale prawa handlowego Konkursu Naukowego Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Praw. R. P.).

(zakończenie)

2. Prawa kupca rejestrowego. a) Podstawowem uprawnieniem kupca rejestrowego jest **przywilej korzystania z normy specjalnego prawa kupieckiego.** Zgodnie bowiem z subjektywnem ujęciem struktury polskiego prawa handlowego — prawo to reguluje przedewszystkiem stosunki handlowe między kupcami, stanowiąc rodzaj prawa zawodowego[59]). Skutkiem powyższego naczelnego założenia cały szereg poniżej wyliczonych przywilejów i uprawnień będzie miał jedynie zastosowanie w stosunku do kupca rejestrowego tak, iż pozostałe uprawnienia mają raczej charakter pochodny naczelnego uprawnienia możności korzystania z norm prawa handlowego przez kupca rejestrowego („Vollkaufmann", „mercator optimi iuris") w odróżnieniu od kupca drobnego, nierejestrowego („Minderkaufmann", „mercator minoris iuris"), do którego zastosowanie mieć będą jedynie normy prawa powszechnego.

b) Główną konsekwencją powyższej naczelnej zasady jest to, iż wszel-

[59]) Porównaj uwagi wyżej w związku z założeniami teoretycznemi pojęcia kupca.

kie czynności prawne kupca rejestrowego, związane z prowadzeniem jego przedsiębiorstwa — są **czynnościami handlowemi** (art. 498 § 1 K. H.), a domniemywa się nadto, że każda czynność prawna kupca jest czynnością handlową (art. 498 § 2 K. H.). Dodać jednak należy, że wobec wyraźnego brzmienia przepisu Kodeksu Handlowego dyspozycje art. 498 K. H. rozciągać się będą na wszelkie odmiany kupca, a więc zarówno na kupca rejestrowego, jak i nierejestrowego; nie będzie więc to cecha specyficzna kupca rejestrowego, odróżniająca go od innych kupców, lecz cecha występująca u kupca rejestrowego z całą mocą i stanowiąca podkreślenie istoty charakteru kupieckiego osoby kupca rejestrowego. Powyższa zasada powoduje wiele uprawnień i ułatwień obrotu handlowego dla kupca; obrót bowiem handlowy wymaga szybkości działania, uproszczenia form i odrzucenia zbytecznych ostrożności formalnych prawa powszechnego. Stąd też czynności, będące (lub też uznane przez domniemanie) handlowemi — korzystać będą z uproszczonego trybu postępowania handlowego. Powyższe w szczególności odnosić się będzie do: 1⁰ nabycia prawa własności (art. 503 i n. K. H.), odmiennie uregulowanego, niż w prawie powszechnem, 2⁰ zastawu handlowego (art. 507 i n. K. H.), 3⁰ prawa zatrzymania (art. 518 i n. K. H.), 4⁰ solidarnej odpowiedzialności (art. 529 i n. K. H.), 5⁰ zwolnienia z pisemnej formy dla celów dowodowych (art. 528 K. H.). i t. p. Poszczególne te uprawnienia omówione zostaną niżej.

c) Dalszem uprawnieniem kupca rejestrowego jest jego **prawo do firmy.** Prawo powyższe posiada jedynie bowiem kupiec rejestrowy tak, iż stanowi ono odwrotność obowiązku wpisania się kupca rejestrowego do rejestru handlowego. Firma jest nazwą, pod którą kupiec rejestrowy prowadzi swe przedsiębiorstwo (art. 26 § 1 K. H.), stanowi więc właściwe „nazwisko“ przedsiębiorstwa, pod którem kupiec może pozywać, być pozywanym (art. 26 § 2 K. H.) i prowadzić całokształt swoich czynności handlowych. Firma personifikuje przedsiębiorstwo, stając się jego symbolem [60]), nie jest jednak podmiotem prawa w żadnym przypadku. Dzięki zindywidualizowaniu przedsiębiorstwa przez firmę — ochrona prawa do firmy posiada wielkie znaczenie dla kupca rejestrowego, w związku z jego klijentelą i renomą. Stąd też prawo udziela ochrony kupcowi rejestrowemu w tej dziedzinie, ale wyraźnie ogranicza się jedynie do kupców rejestrowych. Kupiec nierejestrowy nie może posiadać firmy, ani też nie ma prawa do jej ochrony [61]). Powstaje stąd rodzaj przywileju, z którego korzystać mogą jedynie kupcy o pełni praw.

Ochrona firmy, między innemi, przejawia się w przepisie, iż każda nowozarejestrowana firma powinna odróżniać się dostatecznie od firm już istniejących w tej samej miejscowości do rejestru handlowego już wpisanych lub zgłoszonych (art. 35 § 1 K. H.); naruszenie powyższego przepisu oprócz skutków administracyjnych (odmowa wpisania przez sąd rejestrowy tej nowej firmy do rejestru handlowego) powodować może również skutki, płynące z ustawy o nieuczciwej konkurencji z dnia 2 sierpnia 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 56 — 30 p. 467). W przypadku bezprawnego używania firmy — pokrzywdzony może żądać zaniechania dalszego używania firmy, co nie wyłącza dalej idących roszczeń, przewidzianych w innych przepisach (art. 37 K. H.). Nad przestrzeganiem zaś przepisów o firmie czuwać winien z urzędu sąd rejestrowy. Kodeks handlowy w art. 27 — 30 podaje szczegółowe przepisy normujące brzmienie firmy kupca jednooso-

[60]) Namitkiewicz: „Firma“, Warszawa, 1917.

[61]) S. R. 116, 211.

bowego, spółki jawnej, komandytowej, z ogr. odp., akcyjnej oraz osoby prawnej, nie będącej spółką handlową. Firma może zawierać także dodatki, mające na celu bliższe oznaczenie osoby kupca lub przedsiębiorstwa; niedopuszczalne są jednak dodatki, któreby mogły wprowadzić w błąd osoby trzecie (art. 31 K. H.), bo byłoby to sprzeczne z podstawami prawdziwości rejestru handlowego. Podobnie w razie zmiany nazwiska, które stanowi składową część firmy, można przedsiębiorstwo prowadzić pod dotychczasową firmą, należy jednak w dodatku do firmy wskazać nowe nazwisko (art. 32 § 1 K. H.). W przypadku ustąpienia ze spółki jawnej lub komandytowej spólnika, którego nazwisko było w firmie zamieszczone, można prowadzić przedsiębiorstwo nadal pod dotychczasową firmą za zezwoleniem jego lub jego spadkobierców, należy jednak również zamieścić w dodatku do firmy wzmiankę, odpowiadającą stanowi rzeczywistemu (art. 32 § 2 K. H.). Pamiętać bowiem należy, iż instytucja firmy kupieckiej opiera się na trzech zasadach: prawdziwości, ciągłości i wyłączności [62]). Zasada prawdziwości jest wyrazem obowiązku kupca rejestrowego, nakazującego, by firma w swem brzmieniu wskazywała, kto jest właścicielem firmy (powyższa zasada uwypuklona jest w polskiem prawie pozytywnem artykułami 27 — 30 K. H.). Pozostałe dwie zasady krystalizują uprawnienie kupca rejestrowego: istotą zasady ciągłości jest, iż mimo zmiany właściciela przedsiębiorstwa, — firma się nie zmienia (o ile zbyta jest wraz z przedsiębiorstwem — art. 33 — 34 K. H.), zasada zaś wyłączności polega na tem, iż po zarejestrowaniu firmy jej właściciel ma wyłączne prawo do korzystania z niej (art. 37 K. H.).

d) **Prokura,** jako specjalny rodzaj pełnomocnictwa handlowego, jest dalszem uprawnieniem kupca rejestrowego. Polega ona na formalnem, nieograniczonem pełnomocnictwie do prowadzenia cudzego przedsiębiorstwa zarobkowego w imieniu i na rachunek właściciela tego przedsiębiorstwa oraz do podpisywania firmy [63]). Ten rodzaj pełnomocnictwa upoważnia do wszystkich czynności sądowych i pozasądowych, jakie są związane z prowadzeniem jakiegokolwiek przedsiębiorstwa zarobkowego (art. 61 § 1 K. H.). Dzięki powyższemu przepisowi prokurent posiada prawo do samodzielnego działania, występowania i podpisywania w imieniu przedsiębiorstwa oraz pod jego firmą w najszerszem znaczeniu; jedynem ograniczeniem prokurenta w stosunku do osób trzecich jest norma art. 61 § 2 K. H., nakazująca mimo istnienie prokury wydania wyraźnego i specjalnego pełnomocnictwa prokurentowi w przypadkach: zbycia przedsiębiorstwa, wydzierżawienia i ustanowienia na niem prawa użytkowania oraz zbywania i obciążania nieruchomości. Przez tak szeroki zakres działania prokurenta odciąża on znakomicie samego kupca w jego czynnościach zawodowych. Prokury jednak może udzielić tylko i jedynie kupiec rejestrowy (art. 60 K. H.), przez to prawo ustanowienia w swojem przedsiębiorstwie prokurenta — stanowi wyraźny przywilej kupca rejestrowego. Przepisy prawa handlowego uzależniają nadto możność ustanowienia prokurenta od pisemnego ujawnienia woli kupca (art. 60 in fine K. H.), oraz od wniesienia wzmianki o istnieniu prokury do rejestru handlowego (art. 65 § 1 K. H.), do której winien być dołączony skreślony wobec sądu lub uwierzytelniony notarjalnie wzór podpisu prokurenta (art. 65 § 2 K. H.). Kupiec rejestrowy, posiadający kilka przedsiębiorstw, może ustanowić kilku prokurentów dla każdego z przedsiębiorstw z osobna; można też w jednem przedsiębiorstwie

[62]) Namitkiewicz: „Zarys prawa handlowego", Warszawa, 1934, str. 31.
[63]) Namitkiewicz. op. c. art. 61 uw. 1.

ustanowić kilku prokurentów (art. 62 K. H.). Prokura wygasa przez odwołanie, które może nastąpić w każdej chwili (art. 64 § 1 K. H.), lub przez ogłoszenie upadłości kupcowi rejestrowemu (art. 64 § 2 K. H.), albo przez wejście spółki jawnej w stan likwidacji (art. 134 in fine K. H.). Bardzo ważnym przywilejem kupca rejestrowego jest możność odwołania prokurenta w każdej chwili, uzależniona jedynie od samego kupca; drugim przywilejem jest przepis, iż śmierć kupca rejestrowego ani utrata przez niego zdolności do działań prawnych nie powodują wygaśnięcia prokury (art. 64 § 3 K. H.), dzięki czemu istnieje ciągłość interesów i działania danego przedsiębiorstwa nawet mimo śmierci kupca-właściciela; w podobnej sytuacji faktycznej — prokurent często może oddać przedsiębiorstwu zmarłego kupca rejestrowego nieocenione przysługi, kierując niem i zapobiegając upadkowi [64]). Wszystkich jednak tych uprawnień pozbawiony jest kupiec nierejestrowy, nie mówiąc już o osobie nie handlującej. Mogą oni korzystać jedynie albo z pełnomocnictwa handlowego, albo jedynie z pełnomocnictwa prawa powszechnego.

e) Przepisy Kodeksu Handlowego w dziale zatytułowanym „Prawo rzeczowe" przewidują szereg dalszych uprawnień kupca. Są to mianowicie normy specjalne, stanowiące odchylenia od przepisów prawa powszechnego w przedmiocie: aa) prawa zastawu i bb) prawa zatrzymania. aa) Jeżeli ustanowienie **zastawu** stanowi dla obu stron czynność handlową, a zastaw ma za przedmiot rzeczy ruchome lub papiery wartościowe, zastaw jest handlowy (art. 507 § 1 K. H.); warunkiem jego ustanowienia jest stwierdzenie go pismem z datą urzędownie ustaloną (art. 507 § 2 K. H.). Zastaw handlowy nie jest więc specjalnie skrępowany formalnościami przy jego ustanawianiu. Podobne ułatwienie posiada kupiec-wierzyciel przy realizowaniu tego zastawu: w braku zapłaty wierzyciel, który chce zaspokoić się z zastawu, obowiązany jest jedynie listem poleconym zagrozić zastawcy sprzedażą, chyba że zagrożenie nie da się uskutecznić. Sprzedaż może nastąpić po upływie dwóch tygodni od daty zagrożenia, a jeżeli nie da się go uskutecznić — od daty płatności zabezpieczonej wierzytelności (art. 509 K. H.). Sprzedaż przeprowadza na żądanie wierzyciela notarjusz lub komornik, a jeżeli przedmiot dopuszczony jest do obrotu giełdowego, — także przysięgły makler giełdowy; sprzedaż przeprowadza się przez licytację publiczną, jeżeli zaś przedmiot posiada cenę targową lub giełdową — może być dokonana i z wolnej ręki. Licytacja posiada jeden tylko termin wywoławczy, przyczem nie stosuje się przepisów K. P. C., lecz przepisy zawarte w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości o trybie dokonywania powyższych licytacyj z dnia 1 lipca 1934 (D. U. R. P. p. 510). Dzięki powyższym przepisom powstaje dalsze uprawnienie kupca przez możność wykonania prawa zastawu bez oglądania się na długą i formalną procedurę prawa powszechnego. bb) Podobne uprawnienie posiada też kupiec przy wykonywaniu **prawa zatrzymania.** Prawo to („ius retentionis") służy kupcowi na zabezpieczenie płatnej już wierzytelności, którą ma do innego kupca z tytułu zawartej z nim obustronnej czynności handlowej — na rzeczach ruchomych i papierach wartościowych, stanowiących własność dłużnika, które z jego wiedzą i wolą otrzymał w swoje dzierżenie na podstawie czynności handlowej (art. 518 K. H.). Prawo to może być również wykonane przed terminem płatności wierzytelności, o ile dłużnikowi ogłoszono upadłość lub wszczęto postępowanie układowe albo postępowanie celem za-

---

[64]) Por. Rakower: „Prokura" w Nr. 7 — 8 „Miesięcznika Prawa Handl. i Wekal." z 1934 r.

pobiegania upadłości (art. 519 K. H.). O dokonanem zatrzymaniu wierzyciel obowiązany jest jedynie zawiadomić dłużnika listem poleconym, chyba że zawiadomienie nie da się uskutecznić; zaniedbanie bowiem zawiadomienia zobowiązuje do odszkodowania (art. 522 K. H.).

f) Oprócz wyżej podanych uprawnień prawa handlowego istnieją również uprawnienia przez prawo powszechne przewidziane. Będą niemi: aa) prawo jurysdykcji i bb) prawo wybieralności. aa) **Jurysdykcja specjalna** kupiecka przewidziana jest przez Kodeks Postępowania Cywilnego z dnia 1 grudnia 1932 r. (D. U. R. P. p. 934) oraz w przepisach specjalnych. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1928 r. w sprawie utworzenia Wydziałów handlowych (D. U. R. P. p. 947) na podstawie art. 21 prawa o ustroju sądów powszechnych (D. U. R. P. Nr. 12 — 28 p. 93) utworzyło na terenie państwa 13 Wydziałów handlowych przy sądach okręgowych. Kupiec — w odróżnieniu od niekupca — posiada przywilej rozpatrywania wszelkich spraw cywilnych, związanych z prowadzeniem przez niego przedsiębiorstwa zarobkowego w wydziale handlowym, w kompletach sądowych, w których zasiadają obok sędziego-przewodniczącego nadto dwaj sędziowie handlowi, wybierani spośród kupców. Dzięki temu przywilejowi kupiec posiada zabezpieczenie praw swego stanu, a nadto pewność, iż sprawy będą podlegały nietylko osądzeniu zgodnie z przepisami prawa, ale również przy uwzględnieniu zwyczajów handlowych. Kupiec, pozwany w procesie, może zgłosić do sądu wniosek o przekazanie wydziałowi handlowemu sprawy wniesionej lub skierowanej do wydziału cywilnego. Wniosek taki może pozwany zgłosić w odpowiedzi na pozew, a jeżeli odpowiedzi nie wniósł — nie później, jak na pierwszej rozprawie, albo w sprzeciwie od wyroku zaocznego (art. 218 K. P. C.). bb) Kupiec, z racji swej przynależności do stanu kupieckiego, posiada **prawo wybieralności** do ciał reprezentacji zawodowej (stowarzyszenia i związki kupców) oraz do ciał samorządu gospodarczego, jak izby handlowo- przemysłowe [65]), giełdy [66]), które w § 5 głoszą: ...„członkami giełd pieniężnych mogą być wpisani do rejestru handlowego kupcy i spółki handlowe". Ponadto kupiec posiada prawo wybieralności (czynne i bierne) sędziów handlowych, zgodnie z przepisami rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 6 lutego 1926 r. (D. U. R. P. p. 93) o ustroju sądów powszechnych. Na podstawie art. 209 tegoż rozporządzenia sędziów handlowych mianuje Minister Sprawiedliwości na trzy lata po wysłuchaniu opinji Ministra Przemysłu i Handlu spośród osób przedstawionych przez właściwe izby przemysłowo-handlowe. Tryb zaś powoływania określa rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1928 r. (D. U. R. P. p. 939). Sędzią handlowym może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta z pełni praw obywatelskich i cywilnych, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył trzydzieści lat życia, włada językiem polskim w słowie i piśmie oraz posiada faktyczną znajomość obrotu handlowego i zwyczajów handlowych (art. 210 U. S. P.).

IV. Przepisy szczególne, przewidziane dla pewnych typów kupców rejestrowych. Oprócz wyżej już omówionych norm ogólnych, tyczących się podstawowych norm prawnych, regulujących instytucję kupca rejestrowego, a odnoszących się do wszelkich typów kupca rejestrowego — istnieją ponadto przepisy, traktujące o specjalnych odmianach kupca rejestro-

---

[65]) Rozporządzenie Prez. R. P. z dn. 15 lipca 1927 D. U. R. P. p. 591.
[66]) Rozporządzenie Prez. R. P. z dn. 28 grudnia 1924 D. U. R. P. p. 250.

wego, odbiegających od typu przeciętnego, ze względu na pewne ograniczenia prawne natury bądź prywatnej, bądź też publicznej. Przepisy te, jako szczególne, przedstawimy poniżej w skróceniu.

1. Nieletni handlujący. Normy prawa powszechnego, regulujące zasady prawa osobowego, warunkują ważność czynności prawnej osoby fizycznej — między innemi— od jej zdolności prawnej, opartej na jej wieku. Zasadą powszechną jest, iż dla ważności dokonanej czynności koniecznem jest posiadanie odpowiedniego wieku, którego granica jest ustawowo uregulowana przez prawo powszechne, czyli ważnie dokonać czynności może jedynie osoba pełnoletnia. Nieletni bądź nie posiada wogóle zdolności prawnej do działania, bądź też czyny jego mogą być w pewnych okolicznościach w następstwie unieważnione. O ile powyższa zasada słuszną jest na podłożu prawa powszechnego, gdzie samodzielna działalność prawna małoletniego jest stosunkowo nikła, a prawo przekłada interes nieletniego nad interes osób trzecich, znajdujących się z nim w stosunkach obrotu, o tyle zastosowanie powyższej nie będzie słusznem w ramach prawa handlowego. Normy takie powodowałyby silne zachwianie zasady bezpieczeństwa obrotu handlowego, a możność ewentualnego późniejszego unieważnienia dokonywanych przez małoletniego tranzakcyj handlowych — na podstawie art. 23 K. H. — stworzyć musiałaby stan niepewności i chwiejności prawnej[67]). Aby uniknąć zbytecznych komplikacyj, na powyższem tle mogących powstać — prawo handlowe wprowadziło normy specjalne, odmienne od przepisów prawa powszechnego, uniemożliwiając dokonywania tranzakcyj handlowych „in fraudem" przez małoletniego — z jednej strony, a udzielając temuż małoletniemu handlującemu zrównania go w prawach z osobą pełnoletnią w myśl zasady „Handel macht mündig". Przepisy wprowadzające K. H. w art. XII stanowią, iż art. 479 K. P. C. P. otrzymuje obecnie brzmienie nowe: „Małoletni, usamowolniony, do czynności handlowych upoważniony, uważa się za pełnoletniego co do wszelkich działań, tyczących się tychże interesów handlowych, nie wyłączając zaciągania zobowiązań co do swych nieruchomości, oraz obciążania ich i zbywania; upoważnienie takie może być udzielone tylko małoletniemu, mającemu ukończonych lat ośmnaście; upoważnienia udziela ojciec, w razie śmierci, ograniczenia zdolności do działań prawnych lub nieobecności ojca — matka, a w braku ojca i matki — uchwała rady familijnej, potwierdzona przez sąd; upoważnienie ze strony ojca lub matki powinno być udzielone w formie aktu notarjalnego". Podobnie art. XXII przep. wprow. K. H. głosi, iż § 112 K. C. niem. nie stosuje się do małoletnich, upoważnionych do prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego tak, — iż odpada obecnie konieczność upoważnienia małoletniego przez ustawowego zastępcę do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa (z wyjątkiem czynności, do których zastępca musi mieć zatwierdzenie sądu opiekuńczego (§ 112 K. C. niem.). Jest zrozumiałem, iż wyżej omówione upoważnienie małoletniego do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego — winno być w imię bezpieczeństwa obrotu ujawnione przez odpowiedni wpis do rejestru handlowego. W rezultacie wpisu takiego — małoletni handlujący wobec osób trzecich zrównany został na tle prawa handlowego w prawach i obowiązkach z pełnoletnim kupcem rejestrowym; w szczególności ma powyższe zastosowanie do zaciągania zobowiązań co do nieruchomości małoletniego oraz ich obciążania i zbywania. Odpada więc obecnie możliwość

[67]) Por. Namitkiewicz. op. c. art. 23 uw. 3.

ich zaczepienia i późniejszego unieważnienia. Naturalnie, powyższe zrównanie małoletniego z pełnoletnim kupcem rejestrowym zachodzi jedynie co do czynności prawnych, związanych z jego działalnością handlową, nie odnosi się natomiast do innych dziedzin życia prawnego małoletniego kupca [68]). Powyższe przepisy mieć będą zastosowanie zawsze w przypadkach udzielenia małoletniemu zezwolenia na prowadzenie handlu przez władzę rodzicielską lub opiekuńczą. Jeżeli jednak małoletni prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe bez powyższego zezwolenia — nie może być uważany za kupca [69]), a działalność jego podporządkowana będzie przepisom prawa powszechnego, nie zaś handlowego.

2. **Kobieta jako kupiec rejestrowy lub żona takiego kupca.** W obecnym stanie rozwoju prawa kobieta została cakowicie zrównana w swych prawach i obowiązkach z mężczyzną. Przejawia się powyższa zasada tak w prawie publicznem, jak i prywatnem. Jeśli idzie o prawo handlowe, to ustawodawca, opierając się na zasadzie zrównania kobiety z mężczyzną w obliczu prawa tego — nie uważał za stosowne wspominać odrębnie o prawach kobiet, obejmując je ogólnem pojęciem kupca. Kobieta niezamężna, a więc panna, rozwódka lub wdowa w wykonywaniu swego przedsiębiorstwa zarobkowego podpada pod wszystkie ogólne normy prawa handlowego. Natomiast kobieta zamężna — skutkiem istnienia między małżonkami różnorodnych stosunków majątkowych — poddana jest szczególnym normom prawa handlowego. Prawo polskie zajmuje się również powyższemi zagadnieniami, poświęcając specjalne przepisy: a) mężatce handlującej i b) żonie kupca.

a) Naczelną zasadą, regulującą stanowisko **mężatki handlującej** w prawie handlowem, jest przepis art. 12 K.H., stanowiący, iż mężatka, prowadząca przedsiębiorstwo zarobkowe — jest kupcem, chociażby je prowadziła bez zgody męża. Jednak sytuacja mężatki powodować musi zaistnienie przepisów szczególnych; pamiętać bowiem należy, iż o ile każda osoba fizyczna, bez względu na płeć, o ile występuje na tle prawa handlowego, to z mocy tegoż prawa posiada pełnię praw, ale również pełnię obowiązków (w szczególności, gdy idzie o odpowiedzialność nieograniczoną), o tyle — gdy do czynienia mamy z podmiotami prawnemi, związanemi więzami małżeńskiemi — kwestja ich praw i obowiązków oraz odpowiedzialności komplikuje się przez wzajemną współzależność ich stosunków majątkowych. O ile między małżonkami istnieje umowa przedślubna, stosunki majątkowe uregulowane są przepisami tej umowy, w przeciwnym przypadku stosuje się do nich przepisy t. zw. rządu ustawowego. Na terenie Rzplitej obowiązują: art. 192 i n. K. C. K. P. (system wyłączności), § 1363, 1373 i n. K. C. niem. (system wyłączności) i § 1238 K. C. austr. (system rozdzielności). Przy systemie rozdzielczości (prawo austrjackie) każde z małżonków zachowuje własność oraz zarząd i prawo użytkowania swojego majątku tak, iż wobec osób trzecich odpowiedzialność jednego z małżonków nie narusza w niczem praw majątkowych drugiego współmałżonka. Natomiast rząd ustawowy prawa niemieckiego i Królestwa Polskiego powodować musi rozgraniczenie praw współmażonków przy zaistnieniu odpowiedzialności osobistej drugiego małżonka. Z drugiej jednak strony pamiętać należy, iż zgodnie z dążeniem zrównania uprawnień kobiety w obliczu prawa, kodeks handlowy stara się przeprowadzić pełne równouprawnienie bez względu na płeć. Zgodnie z tem został uchylony art. 186 K. C. K. P. przez art. XIII przep. wprow. do K. H.,

---

[68]) Namitkiewicz. op. c. art. 12 uw. 1.

[69]) S. R. k. 26, 93; 36, 357; 45, 5.

natomiast zdanie pierwsze art. 182 K. C. K. P. otrzymało brzmienie następujące: „żona może stawać w sądzie bez upoważnienia męża. Jeżeli jednak sprawa dotyczy majątku, pozostającego podług prawa lub umów, między małżonkami zawartych, pod zarządem lub użytkowaniem męża, potrzebne jest upoważnienie lub przypozwanie męża, wyjąwszy przypadek, gdy żona prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe za zgodą męża, albo za jego zgodą uczestniczy jako spólnik w spółce jawnej lub komandytowej, tudzież w razie wytoczenia przez żonę sprawy przeciwko mężowi" (art. XII przep. wprow. do K. H.). Skutkiem powyższych przepisów mężatka handlująca została zrównana całkowicie z mężczyzną na tle prawa handlowego. Jeśli idzie jednak o przepisy prawa handlowego, to sprawa odpowiedzialności mężatki handlującej wobec wierzycieli jej przedsiębiorstwa — uregulowana została istnieniem lub brakiem zgody męża na prowadzenie przedsiębiorstwa przez żonę handlującą. Art. 71 K. H. głosi, iż mężatka, która prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe za zgodą męża, odpowiada za zobowiązania powstałe przy prowadzeniu tego przedsiębiorstwa także tym majątkiem, na którym mężowi z mocy prawa lub umów małżeńskich służy prawo zarządu i użytkowania lub inne uprawnienie, i to bez względu na powyższe uprawnienia. Odpowiedzialność ciąży również na majątku wspólnym, o ile wspólność majątkowa istnieje za życia małżonków, tak, iż wierzycielom służy prawo zaspokojenia z majątku żony bez względu na prawa męża oraz z majątku wspólnego, bez względu na to, czy w chwili powstania należności posiadali wiadomości o prawach męża [70]). Te normy nowego polskiego prawa handlowego zmieniły radykalnie stanowisko mężatki handlującej; o ile uprzednio prawo wymagało zezwolenia męża na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego przez żonę (art. 5 K. H. Nap.), o tyle obecnie wystarcza zgoda męża, stanowiąca obecnie przesłankę formalną, konieczną nie tyle dla ugruntowania praw żony handlującej, jak dla zabezpieczenia praw jej wierzycieli. Jeżeli mąż nie udzielił żonie zgody na prowadzenie przedsiębiorstwa, nie pozbawia to żony prawa prowadzenia swego przedsiębiorstwa (art. 12 K. H.), a jedynie wierzyciele żony z tranzakcyj zaistniałych przy prowadzeniu przez nią jej samodzielnego przedsiębiorstwa, nie mają prawa zaspokojenia swych roszczeń z majątku żony, w stosunku do których mąż posiada swoje odrębne uprawnienia, oparte bądź na ustawie, bądź na umowie. Jeżeli natomiast mąż zgodę powyższą wyraził, wierzyciele ci mogą czynić poszukiwania tak na majątku własnym żony bez oglądania się na powyższe uprawnienia na tym majątku męża, jak i na majątku wspólnym małżonków w przypadku istnienia między nimi za życia wspólności majątkowej. Pamiętać należy, że zasady powyższe mają zastosowanie jedynie w stosunku do wierzycieli, których należności powstały w związku z samodzielnem prowadzeniem przez żonę jej przedsiębiorstwa zarobkowego. Stronę techniczną oraz skutki braku zgody ze strony męża reguluje art. 72 K. H., stanowiąc, iż, jeżeli mężatka jest kupcem rejestrowym, mąż może żądać wpisania do rejestru handlowego wzmianki, że żona prowadzi przedsiębiorstwo bez jego zgody; nie może on powoływać się na brak zgody w stosunku do wierzycieli, będących w dobrej wierze, których roszczenia, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa przez żonę — powstały przed wpisem do rejestru handlowego takiej wzmianki; jeżeli przedsiębiorstwo mężatki ma oddziały — rozstrzyga wpis w rejestrze handlowym zakładu głównego. W ten sposób brak powyższej wzmianki w rejestrze handlowym — stanowi dostateczną podstawę domniemania prawnego, że żona

[70]) Allerhand. op. c. art. 71 uw. 10.

prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe za zgodą męża. O ile natomiast mężatka handlująca nie jest kupcem rejestrowym, odpada możliwość zgłoszenia wzmianki o zgodzie lub jej braku do rejestru handlowego, tak, iż zastosowanie będą miały zasady ogólne prawa powszechnego (art. 29 K. Z.) co do wyrażenia zgody. W przypadkach tych ciężar dowodu istnienia zgody leży na wierzycielu, podczas gdy w przypadku art. 72 K. H. spoczywa na mężu żony handlującej, będącej kupcem rejestrowym. Dzięki wyraźnym dyspozycjom powyższych artykułów, oprócz uregulowania zasad odpowiedzialności poszczególnych małżonków — stworzone zostały normy ochraniające wierzycieli handlującego małżonka. Przez przekonanie się o istnieniu lub braku wzmianki o zgodzie męża w rejestrze handlowym, wierzyciel żony handlującej może się zorjentować co do zakresu jej odpowiedzialności majątkowej.

b) Odwrotnością stanu faktycznego wyżej omówionego będzie sytuacja **żony handlującego.** Prawo bowiem również chronić musi nietylko uprawnienia wierzycieli kupca, ale też i uprawnienia jego współmałżonka. Roszczenia majątkowe żony mogą jedynie opierać się na umowie przedślubnej (intercyzie), stanowiącej prawem przepisany i nie nasuwający wątpliwości dowód uregulowania w sposób umowny (a nie domniemany) stosunków majątkowych między małżonkami. Na podstawie wyraźnych przepisów prawa, kupiec odpowiedzialny osobiście za swoje zobowiązania handlowe, a będący kupcem rejestrowym — obowiązany jest wnieść do rejestru handlowego wzmiankę dotyczącą jego stosunków majątkowych (art. 70, 79 i 144 K. H.). Powyższe ma na celu zabezpieczenie praw osób trzecich, mogących na podstawie rejestru handlowego orjentować się w stanie majątkowym kupca z jednej strony, oraz zabezpieczenie praw żony kupca rejestrowego — z drugiej. O ile w rejestrze handlowym brak wzmianki o istnieniu intercyzy kupca — powoduje to domniemanie nieistnienia takiej umowy, co implicite skutkuje nieuznanie zupełnie umowy, dotyczącej stosunków majątkowych, nawet o ile ona istnieje, a jedynie nie została zgłoszona do rejestru handlowego.

Chcąc jednak umożliwić żonie kupca rejestrowego, — który mimo istnienie takiej umowy nie wniósł jej do rejestru handlowego — ochrony jej praw, Kodeks Handlowy stanowi, iż żona kupca rejestrowego może żądać wpisania w rejestrze handlowym wzmianki o umowie, dotyczącej stosunków majątkowych małżeńskich, załączając do ogłoszenia potrzebne dokumenty, celem przechowywania ich w aktach rejestrowych; umowy powyższe nie mają jednak skutków wobec wierzycieli, będących w dobrej wierze, których roszczenia, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa przez kupca, powstały po zawarciu umów, a przed wpisaniem do rejestru handlowego (art. 73 K. H.). Podobnie żona spólnika jawnego może żądać wpisania do rejestru handlowego wzmianki o umowie, dotyczącej stosunków majątkowych małżeńskich w trybie art. 73 K. H.; prawo powyższe służy również i żonie spólnika komandytowego, odpowiedzialnego w sposób nieograniczony (art. 144 K. H.).

3. Kupiec rejestrowy pozorny. Podstawowa zasada bezpieczeństwa obrotu handlowego w związku z zasadą jawności rejestru handlowego stanowi, iż wszelkie dane wpisane do rejestru handlowego tworzą domniemanie prawne ich zgodności ze stanem rzeczywistym [71]). Zasada ta posiada wielkie znaczenie, jeśli idzie o wpis do rejestru kupca, albowiem każdy kupiec, nawet nierejestrowy, przez uzyskanie wpisu do rejestru handlowego, staje

[71]) Por. A. Chełmoński. op. c. str. 221.

się kupcem rejestrowym, w związku z czem prawo łączy szereg postanowień szczególnych, już wyżej omówionych. W przypadkach, w których kupiec nierejestrowy uzyskał wpis do rejestru handl., albo, gdy nadal w rejestrze tym figuruje, mimo że stracił faktycznie już warunki kupca rejestrowego — prawo chroni interesy osób trzecich, działających w zaufaniu i dobrej wierze, stanowiąc, że w stosunku do działającej w dobrej wierze osoby trzeciej, która powołuje się na wpis pewnej osoby do rejestru handlowego, niedopuszczalny jest zarzut, że nie było lub nie ma podstaw do wpisu (art. 10 § 1 K. H.). Tak więc na bezpodstawność wpisu nie może się powoływać kupiec, zarówno ten, który wpis taki (obojętnie w jaki sposób) uzyskał, oraz ten, kogo wpisano do rejestru handlowego bez jego wniosku, nawet wbrew jego woli — z urzędu (art. 17 § 2 K. H.), o ile w trybie art. 24 § 2 K. H. nie starał się on bezwłocznie o wykreślenie takiego wpisu z rejestru handlowego. Podobnie wobec tego, kto został wpisany do rejestru handlowego, osoby trzecie nie mogą zasłaniać się zarzutem, że nie było podstawy do wpisu, chyba że wpisany świadomie uzyskał wpis bezpodstawny (art. 10 § 2 K. H.). Stąd też wobec osób trzecich — kupiec taki musi być uważany za kupca rejestrowego, stąd zaś implicite — czynności jego uważane są za czynności handlowe i t. p. W ten sposób prawo przewiduje istnienie kupców rejestrowych i zarejestrowanych w rejestrze handlowym, którzy nie mogą na podstawie ogólnych zasad K. H. nimi być (i w istocie swej nimi nie są), ale którzy za takich winni być uważani ze względu na potrzeby obrotu handlowego i bezpieczeństwo tegoż obrotu [72]). Kupcy ci należą więc tylko formalnie do kategorji kupców rejestrowych, będąc właściwie tylko „kupcami pozornymi" („Scheinkaufleute"). W ten sposób stworzona została fikcja prawna, konieczna jednak dla ochrony uczciwości życia kupieckiego [73]). Wobec pozorności jedynie przymiotu kupca, należy uważać, że przepis art. 10 K. H. istnieje jedynie dla ochrony osób trzecich i nie może być podstawą do wykorzystania powyższej pozorności dla uzyskania przywilejów kupca rejestrowego [74]). Podobnie w prawie publicznem bez znaczenia będzie powyższa pozorność: kupiec pozorny nie będzie nigdy mógł być uważany za kupca rejestrowego ani też nabywać praw i obowiązków tego ostatniego. Tak więc np. kupiec taki nie będzie karany z art. 280 K. K. w przypadku nieprowadzenia ksiąg handlowych [75]) lub niedopełnienia innych obowiązków, ciążących na kupcu rejestrowym [76]). Uzupełnieniem norm, tyczących się kupca „pozornego" będzie przepis art. 24 § 1 K. H., iż wobec osób trzecich, działających w dobrej wierze, kupiec nie może zasłaniać się zarzutem, że dane te nie są prawdziwe, jeżeli zaniedbał wystąpić niezwłocznie z wnioskiem o sprostowanie lub wykreślenie wpisu (art. 24 § 2 K. H.). Na tle dotychczasowego prawa podobny pogląd znalazł zastosowanie w judykaturze Sądu Najwyższego, orzekającej, iż słusznem jest, aby ten, kto wpis do rejestru handlowego zgłosił i zażądał wciągnięcia go i ogłoszenia, lub jeżeli wpis w tej postaci, w jakiej został wciągnięty, był albo stał się niezgodny z istotnym stanem rzeczy — nie zatroszczył się o usunięcie go z rejestru — ponosił skutki takiego wciągnięcia i ogłoszenia [77]).

---

[72]) Lehmann-Ring. op. I. §. Nr. 10.
[73]) Müller-Erzbach. op. c. kap. str. 76, Ehrenberg. op. c. II. 153.
[74]) S. R. 55, 84. 65, 513 i 89, 163.
[75]) Namitkiewicz. op. c. art. 10 uw. 2.
[76]) S. R. 93, 240.
[77]) S. N. I. C. Zb. 107 — 1928.

Glossa do K. P. C.

Do glossy: „Sentencja wyroku II instancji".

W N-rze 4 (kwietniowym) „Głosu Sądownictwa" p. Paweł Masłowski zamieścił glossę do K. P. C. o sentencji wyroków sądu II-ej instancji. Glossa ta wyraża pogląd, iż wyrok II-ej instancji, rozstrzygający sprawę całkowicie odmiennie od wyroku I-ej instancji, winien uchylać wyrok zaskarżony, zaś wyrok instancji apelacyjnej, modyfikujący jedynie rozstrzygnięcie pierwszej instancji, winien wyrok zaskarżony zmieniać. Tezę swoją Sz. Autor glossy uzasadnia tem, że p r i m o: w art. 408 słowa „w całości lub w części" odnoszą się do rozpoznania sprawy w granicach wniosków apelacyjnych, co nie stoi w sprzeczności z wyjątkowemi przepisami art. 408 § 2 i art. 412 K. P. C.; s e c u n d o: że zwrot: „zaskarżony wyrok zmienić w całości" jest stylistycznie wadliwy. Odmienna wykładnia — zdaniem p. Masłowskiego — jest skutkiem przyzwyczajeń do konstrukcyj ustaw zaborczych.

Otóż wydaje się inaczej. Art. 408 w § 1 wyraża zasadę, iż sąd odwoławczy związany jest wnioskami apelacyjnemi, oraz określa, co może zawierać wyrok. Zaznaczyć wypada, że ta druga część § 1 art. 408, wykładana gramatycznie, przemawia przeciwko tezie Autora, gdyż w członie: „zatwierdza lub zmienia albo uchyla wyrok sądu okręgowego w całości lub w części" brak jakiejkolwiek równoległości między pierwszemi słowami („zatwierdza lub zmienia albo uchyla") a ostatniemi („w całości lub w części"). Następnie § 2 art. 408 ustanawia wyjątek: sąd nie jest związany granicą wniosku apelacyjnego, gdy w zaskarżonym wyroku dopatrzy się „przyczyny uchylenia", którą bierze z urzędu pod rozwagę; przepis ten wyjaśnia zarazem, co to jest owa przyczyna uchylenia (nieważność postępowania i nierozpoznanie istoty sprawy). Innemi słowy — sąd odwoławczy uchyla wyrok zaskarżony ze względów formalnych wymienionych w art. 408 § 2, 409 i 418 lit. a, zmienia zaś z innych względów. Przy interpretacji Autora glossy termin „przyczyna uchylenia", dwukrotnie przez ustawę użyty, byłby wręcz niezrozumiały. Argument, iż wyrażenie: „zmienić w całości" grzeszy przeciwko poprawności językowej, również nie wydaje się słuszny, wszak mówimy np. że wygląd domu po przeróbce zmienił się zupełnie, używamy określenia „zmiana robotników" na oznaczenie całkiem innego składu pracujących i t. p. Tylko pod rządem U. P. C. wyrażenie „zmienić wyrok" oznaczało częściową modyfikację wyroku — ale czas rozstać się z temi przyzwyczajeniami.

Pomijam rozważania Autora glossy co do zewnętrznej formy wyroku i zwłaszcza co do oddzielenia rozstrzygnięcia o żądaniach stron od poprzedzającej części sentencji słowem „orzeka" — w każdym razie art. 348 K. P. C. żadnych w tym kierunku wskazówek nie daje. Pragnę natomiast poruszyć inną kwestję. W myśl art. 530 K. P. C. tytuł wykonawczy stanowi wypis orzeczenia sądu, zaopatrzony w klauzulę wykonalności. Otóż mniemam, że z uwagi na ów przepis sądy drugiej instancji winny w sentencji swoich wyroków przytaczać rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji np. według wzoru: „Sąd Okręgowy w X, rozpoznawszy sprawę z powództwa A. przeciwko B. o 300 złotych z %% z wekslu na skutek skargi apelacyjnej powoda na wyrok Sądu Grodzkiego w Y z dnia...., którym to wyrokiem zasądzono od pozwanego B na rzecz powoda A tytułem należności z wekslu 200 zł. z ustawowemi odsetkami od dnia..., w pozostałej części żądania pozwu oddalono — orzeka: (podać rozstrzygnięcie II-ej instancji). Dotychczas bowiem przyjęła się praktyka (przynajmniej w niektórych sądach), że II-a instancja wprost rozstrzyga o żądaniach stron bez podania treści zaskarżonego orzeczenia; prowadzi to bądź do włączania treści orzeczenia I-ej instancji dopiero w ramy tytułu wykonawczego — co nie znajduje oparcia w treści art. 530 K. P. C. — bądź do konieczności wydawania dwu tytułów wykonawczych, co powoduje zbędne koszty i prowadzić może do nadużyć.

H. Medyński.

Z dziedziny rent inwalidzkich

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24.XI. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106/27) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, znowelizowane Ustawą z 22.III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27/33) zapewnia ubezpieczonym, wśród innych świadczeń, rentę inwalidzką (art. 15) zgodnie z art. 22 i 23 cyt. Rozporządzenia, do renty inwalidzkiej ma prawo ubezpieczony, o ile jest niezdolny do wykonywania swego zawodu, z zastrzeżeniem, że niezdolności tej nie spowodował umyślnie. O rentę inwalidzką ubiegać się może jednak nie każdy ubezpieczony, choćby czynił zadość wskazanym wyżej

warunkom. Musi on jeszcze przebyć t. zw. okres wyczekiwania, wynoszący, zgodnie z art. 16, 60 miesięcy składkowych, osiągniętych przed zajściem zdarzenia, uprawniającego do uzyskania renty inwalidzkiej. Ubezpieczony pracownik umysłowy musi więc mieć opłacone, przed zajściem zdarzenia, składki za 60 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie renty inwalidzkiej nie uzyska, choćby stał się niezdolny do wykonywania swego zawodu. Dodajmy, że za niezdolnego do wykonywania swego zawodu uważa się tego ubezpieczonego, którego zdolność do wykonywania zawodu wskutek ułomności cielesnej lub umysłowej, względnie wskutek upadku sił fizycznych, lub umysłowych obniżyła się poniżej 50% (art. 22). Tak więc poza jednym wyjątkiem, przewidzianym w art. 16 in fine, karencja 60-cio miesięczna jest niezbędnym warunkiem uzyskania prawa do renty inwalidzkiej. W praktyce zdarzają się wypadki, że ubezpieczony jeszcze przez pewien czas po zdarzeniu, które spowodowało jego ponad 50% niezdolność do pracy, pozostaje w zatrudnieniu, a przynajmniej otrzymuje od pracodawcy wynagrodzenie i od tego wynagrodzenia są opłacane składki do Z. U. P. U. Zdarza się dalej, że ubezpieczony może się wylegitymować uiszczeniem składek za 60 miesięcy tylko pod warunkiem, że zaliczy mu się również składki za okres czasu po zdarzeniu, powodującem niezdolność do pracy, za który jednak pobory otrzymał i za który składki do Z. U. P. U. były wnoszone. Zwykle chodzi tu o kwestję 2 — 3 miesięcy. Otóż w takich wypadkach Z. U. P. U. odmawia zaliczenia składek, które wpłacone zostały za czas po zdarzeniu, powodującem niezdolność do pracy i jeżeli bez tych składek pracownik nie posiada opłaconych 60 miesięcy, odmawia mu, w dalszej konsekwencji, prawa do renty inwalidzkiej, przyznając jedynie t. z. jednorazową odprawę (art. 15 p. 13 i 30 Rozp.). Dla poparcia swego stanowiska powołuje się Z. U. P. U. na art. 5 p. 1 Rozp., który głosi, że obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają osoby niezdolne do wykonywania swego zawodu. Skoro dany ubezpieczony, twierdzi Z. U. P. U., stał się, na skutek pewnego zdarzenia, niezdolny do wykonywania swego zawodu, to choćby jeszcze przez pewien czas po tem zdarzeniu otrzymywał pobory i choćby za ten okres czasu wpływały składki, to jednak z mocy powołanego art. 5 p. 1 przestał on z chwilą tego zdarzenia podlegać obowiązkowi ubezpieczenia, wobec tego składki pobrane za czas po tem zdarzeniu należy zwrócić i nie mogą być one tem samem wliczone do okresu wyczekiwania.

Stanowiska tego nie można uznać za słuszne. Zaliczanie miesięcy składkowych normuje bowiem nie art. 5 Rozp. Prezydenta z dnia 24.XI. 1927 r., lecz art. 111, wyraźnie głoszący, że, o ile zgłoszenie do ubezpieczenia nastąpiło w czasie, przewidzianym w art. 106, zalicza się pracownikowi do ubezpieczenia wszystkie miesiące kalendarzowe od początku ubezpieczenia aż do końca miesiąca, w którym obowiązek ten ustał. Otóż ustanie obowiązku ubezpieczenia normuje nie art. 5 cyt. Rozporządzenia, lecz jego art. 7, na który zresztą powołuje się art. 111. Podobnie i art. 106, jeżeli chodzi o kres obowiązku ubezpieczenia, powołuje się na art. 7. Według zaś art. 7 obowiązek ubezpieczenia ustaje z końcem tego kalendarzowego miesiąca, w którym ubezpieczony utracił charakter pracownika umysłowego, przestał być zatrudniony, lecz wreszcie uzyskał prawo do renty inwalidzkiej lub starczej. Aby nie było żadnych wątpliwości, art. 7 w ustępie końcowym głosi: „Pracownika, nie wykonywującego faktycznie czynności służbowych, uważa się za pozostającego w zatrudnieniu tak długo, jak długo otrzymuje on od pracodawcy wynagrodzenie, lub ma prawo do wynagrodzenia".

Jeżeli więc pracownik z jakichkolwiek powodów, a między innemi z powodu zdarzenia, skutkującego niezdolność do pracy, nie wykonywa faktycznie czynności służbowych, lecz otrzymuje wynagrodzenie od pracodawcy, to przez cały ten okres czasu trwa obowiązek ubezpieczenia, a w związku z tem i zgodnie z art. 111 składki za cały ten czas winny być zaliczone pracownikowi do okresu wyczekiwania. Mogłaby powstać obawa, że jeżeli pracownikowi, który stał się niezdolny do pracy, brakuje do 60-cio miesięcznego okresu wyczekiwania kilku miesięcy składkowych, to wówczas postara się on aby pracodawca, choć go już nie zatrudnia, zapłacił składki za ten okres czasu, z tem, że ewentualnie pracownik je zwróci pracodawcy i uzyska w ten sposób pełny okres wyczekiwania, a co za tem idzie i prawo do renty inwalidzkiej. Obawa ta jednak nie jest uzasadniona. Artykuł 7 wymaga bowiem, jeżeli chodzi o okres czasu, w którym pracownik nie wykonywa faktycznie swych czynności służbowych, aby nietylko składki były opłacone (faktyczne opłacenie składek, w wypadku właściwego zgłoszenia do ubezpieczenia, nie ma nawet decydującej roli), ale przedewszystkiem aby pracownik rzeczywiście otrzymywał w tym okresie nieczynności swoje pobory, lub mógł uzasadnić swe prawo do nich. To oczywiście utrudnia, jeżeli wręcz nie uniemożliwia, stwarzanie fikcyjnego zatrudnienia.

Powstałoby pytanie, czy niema sprzeczności między art. 5 p. 1 i art. 7. Sprzeczności tej nie dopatrzymy się, jeżeli przyjmiemy, zgodnie zresztą z tekstem przepisów, że artykuły te normują dwie odrębne zupełnie kwestje. Art. 7 dotyczy sprawy usta-

nia obowiązku ubezpieczenia i jego przepisy mają znaczenie decydujące dla kwestji zaliczenia miesięcy składkowych, artykuł zaś 5-y mówi jedynie o tem, kto nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia, t. z. kto nie może być pociągnięty do tego obowiązku. Artykuł 5-y ma więc zastosowanie jeżeli chodzi o moment przyjęcia do ubezpieczenia. Za taką interpretacją przemawia dalsze wyliczenie osób, objętych art. 5-tym, z którego wynika, że chodzi tu o osoby ab initio wolne od obowiązku ubezpieczenia. W ten sposób przepisy art. 5 i 7 nietylko nie są w sprzeczności, lecz się harmonijnie uzupełniają.

Należy dodać, że Min Op. Społecznej ostatnio wydało orzeczenie, idące po linji powyższych rozważań i uchylające decyzję Z. U. P. U., odmawiającą zaliczenia miesięcy składkowych za czas po zdarzeniu, powodującem niezdolność do pracy.

St. Garlicki.

Uszkodzenie cielesne w związku z zabiegiem lekarskim.

Nawiązując do artykułu mego o powyższem tytule, umieszczonego w Nr. 6/34 „Głosu Sądownictwa", pozwalam sobie dodać, że jedna z tych spraw, które dały mi podstawę do rozważań, właśnie najwięcej skomplikowana i nastręczająca najwięcej zagadnień, była w międzyczasie rozpatrywana przez Sąd Najwyższy, który w dużej części zajął stanowisko, odpowiadające tezom zawartym w moim artykule. Sąd Najwyższy orzekł mianowicie, że ustawa procedury cywilnej niemieckiej w brzmieniu, obowiązującem w b. dzielnicy pruskiej, nie rozróżnia dowodów zupełnych i niezupełnych ani też nie ustanawia żadnego specjalnego sposobu oceny sprawdzonych dowodów. Zdaniem Sądu Najwyższego, każdy środek, który daje sądowi objektywną podstawę do przyjęcia prawdziwości pewnego twierdzenia, jest środkiem dowodowym, a wynik sprawdzenia tego środka jest dowodem. Dowody takie zdaniem Sądu Najwyższego ulegają rozważeniu w związku z innemi dowodami, twierdzeniami stron, całokształtem sprawy i wszystkiemi okolicznościami sprawy, które sąd bada w granicach swobodnej oceny, a którą ograniczają zasady logiki i doświadczenie życiowe. Sąd zobowiązany jest z każdego takiego dowodu wyciągnąć w myśl wyżej wymienionych zasad wnioski co do faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Dlatego też, zdaniem Sądu Najwyższego, podział obowiązku dowodzenia tylko pozornie może wydawać się odstępstwem od zasady jednolitości dowodu i ma tylko to znaczenie, że domniemania faktyczne, wytworzone na podstawie sprawdzonych wedle wymienionych zasad dowodów, mogą być przez stronę przeciwną obalone. Pozatem Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że wobec tego, że w wypadku, który był przedmiotem orzeczenia, kolidują zobowiązania umowne szpitala i lekarza, należałoby rozgraniczyć zasięg i sferę tych umów wobec siebie i na tej podstawie dojść, kto właściwie za uszkodzenie jest odpowiedzialny. Sąd Najwyższy wypowiedział się ponadto, jak należy oceniać możliwość powstania uszkodzenia, szczególnie, że należy usunąć przedewszystkiem te okoliczności, co do których jest nieprawdopodobne, że uszkodzenie wywołały, a inne szczegóły posegregować na takie, które wydają się być skutkiem niedbalstwa lub niestaranności lekarza, który mógł i powinien je był przewidzieć. Dodaje, że w omawianym wypadku faktyczna przeszkoda uszkodzenia nie została stwierdzona. Uważam więc, że stanowisko Sądu Najwyższego, opisane wyżej, ma znaczenie zasadnicze. *M. Koszewski.*

Prokuratura sowiecka.

Teoretycy komunizmu w rozważaniach swych na temat dyktatury proletarjatu sporo uwagi poświęcali zagadnieniu t. zw. „praworządności rewolucyjnej". Dość oryginalne poglądy Lenina na ten temat przytoczyłem w poprzednich sprawozdaniach, lecz nawet Lenin w końcu swej działalności przyznawał, że należy koniecznie „wysunąć twarde hasło realizowania w wyższym stopniu praworządności rewolucyjnej", oraz twierdził, że sądowa - procesualna forma jest najlepszą formą stosowania przymusu. Stalin też w swej pracy „Zagadnienia leninizmu" uznał, że „w czasie wojny domowej stosować należy przymus dyktatury, w czasie zaś budownictwa zorganizowaną kulturalną pracę dyktatury".

Jednym z najwięcej odpowiedzialnych organów dyktatury według teoretyków sowieckich jest prokuratura. Została ona powołana do życia w 1922 r. w myśl wskazań Lenina, który proponował „ustanowienie prokuratury, podporządkowanej jedynie wła-

dzy centralnej z prawem i obowiązkiem zakładania protestów w stosunku do wszelkich postanowień władz miejscowych z punktu widzenia praworządności tych postanowień". Prokurator, według Lenina, ma prawo a nawet obowiązek bacznie śledzić za ustaleniem jednolitego pojęcia praworządności w całej republice, nie bacząc na żadne lokalne różnice i wpływy". Prokurator odpowiada za to, ażeby żadne postanowienie władzy miejscowej nie było sprzeczne z prawem. Najgłówniejszem wszakże zadaniem prokuratury, jako przedstawicielki „rewpraworządności", jest walka z największem niebezpieczeństwem Sowietów: „wrogiem klasowym". W roku ubiegłym Stalin, przemawiając na plenum partji, podkreślił, że w miarę wzrostu sił państwa sowieckiego wróg klasowy będzie coraz intensywniej walczył o swoje istnienie. Ten „wróg", według słów Stalina, zrozumiał sytuację, zmienił taktykę, nawet oblicze i nie jest podobny bynajmniej do strasznych twarzy z afiszów propagandowych, wyobrażających wroga klasowego; szukać go należy pośród kierowników sklepów, buchalterów i t. p. Z drugiej zaś strony, przy tem poszukiwaniu ukrytych i dobrze zakonspirowanych wrogów klasowych, stawia się prokuraturze wysokie wymagania, które w roku ubiegłym, spowodu dziesięciolecia istnienia Wierchsuda Sowieckiego, Kalinin, wszechrosyjski starosta, ujął w te słowa: „Żądamy od prokuratury, żeby ani jeden niewinny nie był pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Żądamy tego rodzaju postawienia oskarżenia, któreby dopomogło sędziemu do zorjentowania się w sytuacji, oraz pewności, że żaden robotnik czy też urzędnik sowiecki nie spotka się z biurokratycznem załatwieniem sprawy, że prawa ich i interesy doznają całkowitej opieki ze strony prokuratury". Obecny prokurator naczelny Sowietów Wyszynskij w swym programowym artykule, ogłoszonym w styczniu r. b. w organie sowieckiej prokuratury, w ten sposób określa jej zadania: „kierując ostrze swego nie znającego litości oręża przeciwko białogwardyjskim terorystom, defraudantom, rewolucyjnym sabotażystom, zdrajcom ojczyzny, chuliganom, dezerterom i dezorganizatorom dyscypliny socjalistycznej, organy prokuratury mają na celu w swej pracy — wzmocnienie praworządności socjalistycznej i dyscypliny w celu ostatecznego zbudowania w naszym kraju bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego".

Ogrom zadań, który spadł na prokuraturę sowiecką, był tak potężny, że nie mogła ona im sprostać, szczególnie jeżeli się zważy, że przedstawiciele prokuratury całą swoją uwagę skupiają prawie wyłącznie na sprawach, związanych z kontrrewolucyjną działalnością polityczną i ekonomiczną, a więc prawie nie występują w sprawach ściśle karnych; lecz, nie biorąc udziału w popieraniu oskarżenia, prokuratura sowiecka ma właśnie z tego powodu dużo pracy, gdyż do prokuratury wpływają tysiące skarg na wyroki sądowe i prokurator winien zapoznać się z każdą sprawą i w razie potrzeby zaskarżyć wyrok; pozatem prokuratura, oprócz swej władzy przełożonej, ma nieoficjalną zwierzchność w postaci prasy: każde lokalne pisemko, drukując na swych szpaltach notatkę, dotyczącą wypadku, na który winien zwrócić uwagę prokurator, czeka na odpowiedź prokuratury, wyjaśniającą sprawę, a milczenie prokuratora w tych sprawach może mieć niepożądane dla niego konsekwencje. Jako przykład przytoczę notatkę z ostatniego numeru organu prokuratury „Za Socjalisticzeskuju zakonnost" o stanie prokuratury Uzbekistanu, w której autor zarzuca prokuraturze brak odpowiedzi na 116 notatek lokalnej gazety, oraz biurokratyczne załatwianie pozostałych. Z temi notatkami prokuratura sowiecka naogół bardzo się liczy: często tego rodzaju wycinki z gazet przesyła się do sędziego śledczego w celu wszczęcia śledztwa i ukończenia go w krótkim czasie. Tego rodzaju praca, wymagająca fachowych kadrów, często napotyka na brak właśnie fachowców, np. Okręg Komski Obwodu Swerdłowskiego na sześć rejonów prokuratorskich posiada tylko dwóch prokuratorów, w pozostałych obowiązki prokuratorów pełnią aplikanci.

Wszystkie te wady i bolączki były już dawno zauważone przez kierownictwo sowieckiego wymiaru sprawiedliwości, które wkrótce po zorganizowaniu prokuratury starało się dopomóc jej przez utworzenie kadrów t. zw. „oskarżycieli społecznych", delegowanych do popierania oskarżenia zamiast prokuratora. Ta próba wypadła niepomyślnie i aczkolwiek instytucja tych oskarżycieli istnieje dotychczas, to jednak ogólna opinja uważa ich za „mało pomagających sądowi", spowodu właśnie braku fachowości. Jednakowoż współudział szerokich mas w pracach prokuratury został uznany za konieczny, wobec czego utworzono t. zw. „grupy współdziałania z prokuraturą", do których powołują w celu zużytkowania do pracy śledczej właśnie tych „społecznych oskarżycieli", „rabkorów" i „selkorów" (korespondentów robotniczych i wiejskich). Pierwsze kroki stawiała ta instytucja w 1930 r. i następnie dość szybko rozwijała się; w 1932 r. grupy jej liczyły w swych szeregach 110 tys. osób. Zadaniem tych grup (G. W. P.) było zawiadamianie właściwej prokuratury o defraudacjach i wogóle nadużyciach, demaskowanie elementów „klasowo wrogich", oraz okazywanie pomocy

prokuraturze w jej normalnej pracy. Zorganizowane mogą być tego rodzaju grupy wszędzie: w fabrykach, kołchozach, na stacjach kolejowych, statkach, nawet na robotach sezonowych. Skład grupy — od dwóch do 12 osób — powinien posiadać zaufanie robotników i wybierany jest przez nich na ogólnych zebraniach; skład ten musi być zatwierdzony przez właściwego prokuratora, który protest swój powinien umotywować. Członkiem grupy może być robotnik aktywista, niekarany i nieposzlakowany społecznie. Grupa wybiera spośród siebie kierownika t. zw. brygadjera, który winien wejść w ścisły kontakt z właściwym prokuratorem i następnie dzieli pracę pomiędzy członków grupy. Najważniejszem zadaniem tych grup jest demaskowanie wroga klasowego, który, dzięki „oportunistycznemu niedbalstwu miejscowych pracowników, spokojnie pracuje pod rozmaitemi postaciami"; należy wyśledzić tego wroga, ustalić jego charakter i swoją opinję zakomunikować prokuratorowi; jeżeli wróg „handlowiec lub inny klasowo obcy element" ukryje się poza obręb rejonu, grupa powinna dowiedzieć się o jego nowem miejscu zamieszkania i wszystkie jego przewinienia na tym terenie podać do wiadomości nowego prokuratora. Biorąc udział w pracach sądu na danym terenie, członkowie grupy powinni pomagać sądom w ujawnieniu właściwego oblicza tych czy innych robotników, kierowników, urzędników, gdyż często pod temi postaciami kryje się „wróg klasowy". Jako przykład tego rodzaju działalności grup, podaje się między innemi dość komiczny fakt ujawnienia przez pewną grupę moskiewskiego rejonu „poważnego" przestępstwa byłego „kułaka", który, jako stróż kołchozu, „systematycznie i nieprawnie doił w nocy krowę kołchozu".

Prokurator i sędzia śledczy w swej pracy na terenie właściwej grupy opierają się przeważnie na tej właśnie grupie, która pomaga im nietylko przy zbieraniu materjałów, lecz nawet przy badaniu. Grupa obowiązana jest zwracać uwagę na prasę, oraz na t. zw. „ścienne gazety" i w odpowiednich wypadkach samorzutnie przeprowadzać wstępne dochodzenie i kierować do prokuratury, względnie do innej właściwej władzy. Wreszcie grupa przyjmuje skargi ustne i na piśmie, przyczem surowo zabroniono przyjmowania tych skarg przez członków grupy u siebie w mieszkaniu, a to wobec „możliwości rodzinnego załatwienia sprawy". Wielkie znaczenie mają prace grupy w kierunku prewencji ogólnej. Grupa ma prawo na piśmie lub ustnie zwrócić uwagę właściwej władzy na możliwość pogwałcenia prawa, przyczem obowiązana jest następnie sprawdzić, co władza uczyniła w tym względzie. Czasem tego rodzaju prewencja ma charakter dość łagodny, jak to np. w wypadku z pewnym robotnikiem w Czelabińsku, podejrzanym o niedbały stosunek do powierzonych mu maszyn. Pewnego dnia na jednej z maszyn zauważył on plakat z napisem: „grupa współdziałania z prokuraturą proponuje lepszy i bardziej dbały stosunek do maszyn". Rzecz jasna, iż przynależność do grup współpracy z prokuraturą daje ich członkom pewne przywileje, wobec czego bardzo często do grup tych przedostają się elementy, niezbyt dobrze widziane przez władze sowieckie; o „zaśmiecaniu" grup donosi wielu prokuratorów, wobec czego skład grup jest ciągle zmieniany spowodu „czystki" lub ze względu na stałe zmiany miejsc zamieszkiwania członków. Grupy te naogół nie są lubiane przez ludność, praca więc ich jest bardzo uciążliwa i niebezpieczna; charakterystycznem jest, że władze lokalne dość łagodnie traktują przestępców wobec członków grup i jedynie interwencja władzy centralnej powoduje najwyższy wymiar kary.

W ostatnim numerze „Sowieckiej Iustycji" przytoczony został ciekawy fakt zabójstwa w styczniu r. b. w rejonie kozielskim członka-korespondenta, 15-letniego Mikity Sienina, spowodowany, jak twierdzi miesięcznik, „polityczną ślepotą i stępieniem bolszewickiej czujności" ze strony miejscowej władzy, która wskutek „swego karygodnego zaniedbania, pijaństwa i zupełnego analfabetyzmu politycznego" nie była zdolna do właściwego postępowania. Sienin, nie bacząc na swój młody wiek, był korespondentem wszystkich możliwych instytucyj, donosząc wszędzie o spostrzeganych nadużyciach w gminie, szkołach i między innemi w urzędzie pocztowym, którego kierownik, nazwiskiem Kułakow, między innemi dowódca miejscowego oddziału „pionierów" (harcerzy sowieckich), miał szereg starć z Sieninem na tle jego korespondencyj. Kułakow — planując zabójstwo Sienina, zaproponował mu odwiezienie przesyłek pocztowych i po drodze zamordował go, symulując napad rabunkowy. Nie bacząc na wyżej wymienione cechy „kontrrewolucyjnego" przestępstwa, prokurator sporządził akt oskarżenia o zwykłe zabójstwo i sąd zgodził się z zapatrywaniem prokuratora, wymierzając Kułakowowi karę 10 lat więzienia, przyczem członek selsowietu, którego wina polegała jedynie na sprzedaży swego rewolweru Kułakowowi na jego prośbę, umotywowaną posiadaniem wrogów, skazany został na 5 lat więzienia. Wyrok ten jednak nie uprawomocnił się, gdyż centralne władze zażądały ponownego rozpoznania sprawy, przyczem zapadł nowy wyrok, skazujący Kułakowowa z art. 58 K. K. na karę śmierci. Prokura-

tor rejonowy, oraz przewodniczący sądu po pierwszej rozprawie sądowej zostali wydaleni z partji, oraz „zdjęci z pracy", czyli usunięci z zajmowanych stanowisk, za „utratę klasowej czujności, za łagodne ściganie i wyrokowanie w poprzednich sprawach tegoż rodzaju".

Praktyka sądów sowieckich wykazała szereg bardzo poważnych niedomagań prokuratury, wobec czego pierwszy wszechzwiązkowy zjazd pracowników sowieckiej Temidy w 1934 r. wyraził życzenie przebudowy prokuratury, polegającej na większej łączności prokuratora z sądem: zalecony został jaknajczęstszy udział prokuratora w posiedzeniach sądowych, nawet niejawnych, gdyż w większości wypadków prokuratorzy bądź wcale nie brali udziału w tych posiedzeniach sądu, bądź też podpisywali protokóły in blanco. Została skontrolowana praca szeregu prokuratur rejonowych, która w większości wypadków nie stała na wysokości zadania, np. w okręgu Kujbyszowskim w ciągu września i października r. ub. na 316 skontrolowanych spraw tylko jedna sprawa odbyła się z udziałem prokuratora. Coprawda częstokroć byłoby lepiej, gdyby prokuratorzy sowieccy wcale nie występowali w sądzie; „Sowiecka Justycja" przytacza szereg wypadków, w których prokuratorzy żądali świadomie nieprawidłowego wyroku, jawnie obrażali procedurę karną i wreszcie zachowywali się na przewodzie sądowym w sposób niewłaściwy, zwracając się np. do oskarżonego „per ty" z rozmaitego rodzaju pouczeniami. Często bardzo prokuratorzy sowieccy dopuszczają się różnych nieprawidłowości wobec „lokalnych wpływów". Charakterystyczny jest w tym względzie fakt następujący: w Swierdłowsku pewien inżynier „spec" otrzymał urzędowy dokument, upoważniający go do zajęcia dwupokojowego mieszkania w kooperatywie mieszkaniowej, jednak zajął jego mieszkanie nie mający do tego żadnego prawa miejscowy pomocnik kierownika kolegjum sądowych obrońców (adwokatów), były partyzant czerwony, człowiek „wpływowy". Biedny „spec" zwracał się do wszystkich władz, pisał rozpaczliwe listy do redakcji lokalnej gazety, a prokuratura uchylała się od zajęcia wyraźnego stanowiska w tej sprawie i dopiero interwencja „samego towarzysza Wyszyńskiego" z Moskwy, udzielająca prokuratorowi nagany za jego „skandaliczne pogwałcenie sowieckiej praworządności socjalistycznej" doprowadziła do wysiedlenia w przeciągu trzech dni partyzanta - adwokata. Tego rodzaju stosunki powodują często otwartą dezercję z szeregów prokuratorskich i to nawet ludzi zasłużonych na terenie partji; należy przytem pamiętać, że członkowie partji komunistycznej, z pośród których rekrutują się prokuratorzy sowieccy, nie mają prawa podawać się do dymisji i wogóle zrzekać się pracy, zleconej im przez partję; z tych względów bardzo charakterystycznem zjawiskiem staje się ogłoszenie ostatnio w „Sowieckiej Justycji" orzeczenia sądu moskiewskiego, dotyczącego dezercji z prowincjonalnych posad prokuratorskich w ostatnim kwartale 1934 r. trzech starych członków partji (z 1918 — 1924 r.); wszyscy oni posiadali niższe wykształcenie i tylko jeden miał za sobą t. zw. kursy prawnicze (przeszkolenie). Wybitny brak sił rutynowanych spowodował w danym wypadku wyraźnie łagodny wyrok — naganę, oraz zakaz zajmowania kierowniczego stanowiska w przeciągu roku. *R. S.*

Bibljoteki sądowe

Zdaje mi się, że nikt nie mógłby oponować przeciwko temu, aby przy wszystkich sądach czy to grodzkich, czy to okręgowych znajdowały się bibljoteki. Na zjazdach prezesów sądów dyskutowano nad tą sprawą i uznano za pożądane, aby wszystkie sądy posiadały bibljoteki. A tymczasem — szafy są, książki są, chętnych do korzystania z nich nie brakuje, istnieje więc wszystko, co niezbędne jest do założenia bibljoteki. Brak tylko jednego — organizacji. Wprawdzie z temi bibljotekami sprawa nie tak łatwa, bo jak każde przedsiębiorstwo, jakgdyby miała duszę, chce się zaraz rozrastać, ma silne dążności odśrodkowe, zająwszy jeden pokój czy salę, chciałaby mieć dwa i więcej a wkońcu i całym gmachem owładnąć; jest despotyczna, zachłanna, chciałaby, aby jej wszyscy służyli, chciałaby posiadać oddzielne składy, salę do czytania, osobne gabinety, sale pomocnicze, służbę i t. p. No, ale w skromnych rozmiarach, trzymając ją mocno w karbach, możnaby jednak taką bibljotekę mieć choćby zaraz. Bo z temi książkami w sądach naprawdę źle się dzieje. Jest ich wciąż zadużo i zamało. Jeszcze z czasów rządów zaborczych pozostało wiele bibuły, która tuła się po lamusach, archiwach, korytarzach, szafach, skrzyniach, pakach, etażerkach; słowem niema miejsca, gdzieby tych ksiąg nie było. Niektóre z nich kwalifikują się na makulaturę. Czasami jednak można znaleźć pomiędzy niemi białego kruka. Kiedyś, naprzykład, w jednym z sądów natknąłem się na Talmud. Było to wydanie rosyjskie, petersburskie, rzecz rzadka, wartościowa, z rycinami; jedna z nich wyobra-

żała przyrządy rytualne do wody gorącej. Przeważnie jednak są to stare dzienniki ustaw, olbrzymie tomy zakurzone, zapleśniałe; zajmują czas i miejsce; przedstawiają materjał palny. Z drugiej strony sądy wciąż gromadzą polskie dzienniki ustaw w wielu egzemplarzach. Jeżeli każdy komplet będziemy oprawiali, to po kilku latach znajdziemy się w posiadaniu dużej ilości wielkich tomów, które, będąc trzymane w starego typu głębokich, bez otworów wentylacyjnych, szafach, marnieją i trudne są do wydobycia i najczęściej, aczkolwiek każdy sąd posiada kilka kompletów, nie tak łatwo potrzebny tom odnaleźć. Tymczasem, gdyby te tomy ustawić na półkach, jak to ma miejsce w bibljotekach: Sejmowej, Narodowej, Publicznej, toby dostęp był łatwy, nie trzebaby aż kilku egzemplarzy kompletować i w razie potrzeby bez żadnych trudności znalazłoby się odpowiedni tom na właściwej półce. Natomiast te wydziały sądu, które potrzebują stale mieć pod ręką pewne ustawy, mogłyby nabywać je w pojedyńczych zeszytach Dziennika Ustaw; tak np. buchalterja nie ma potrzeby trzymać całych tomów, a jedynie te rozporządzenia i ustawy, które ją obchodzą. Kwoty, wydawane na zbędne komplety Dziennika Ustaw, możnaby użyć na nabywanie wartościowych dzieł i ustaw z komentarzami, których to dzieł wciąż brakuje i dlatego wyżej powiedziałem, że ksiąg jest zamało. W wielu sądach ustaliło się przekonanie, że książka pożyczona przepadnie i dlatego trzymają lepsze książki w zamkniętych szafach i nikt z nich nie korzysta. Dlatego tak samo, jak w bibljotece Sejmowej, należałoby ustalić zasadę, że książek nikomu się nie wydaje, lecz do nich się przychodzi i na miejscu z nich korzysta. Każdy sędzia wyrokujący, czy prokurator posiada naogół własne książki a jedynie, gdy chodzi o źródłowe opracowanie jakiegoś zagadnienia, potrzebuje zajrzeć do kilku tomów Dziennika Ustaw, Zbioru Orzeczeń Sądu Najw., Trybunału Admin., czasopism prawniczych czy też innych wydawnictw. Dlatego zdaje mi się, że umieszczenie wszystkich książek w jednem miejscu i pod dozorem stale tam urzędującego urzędnika np. w biurze podawczo-wykonawczem, lub w sekretarjacie prezydjalnym, byłoby jedynie wskazane i wówczas bibljoteki sądowe naprawdę stałyby się dostępne dla personelu sądowego. Ma się rozumieć sprawa zakładania bibljotek sądowych wymagałaby pewnej centralizacji. Być może najlepiej byłoby, aby sprawą tą zajęły się sądy apelacyjne. W niektórych sądach znajdują się podwójne egzemplarze, w innych zbiory są zdekompletowane, wiele książek należałoby całkowicie wyeliminować. W poszczególnych sądach jest wiele książek niemieckich, rosyjskich, zupełnie zbędnych i nic wspólnego z sądownictwem nie mających. Również nie można dalej tolerować, aby w sądach istniały jakieś lamusy, przepełnione książkami bez żadnego użytku. W pewnych wypadkach możnaby sprawę urządzenia bibljoteki przekazać Oddziałowi lub Kołu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, ale ponieważ książki bądź co bądź stanowią własność Skarbu, musi być jakaś kontrola i kierunek zgóry. Jedynie pewną i niewątpliwą jest rzeczą, że tak, jak obecnie, być dalej nie powinno. Przy bibljotekach można utworzyć zbiór fotografij, autografów, pamiątek, odnoszących się do historji danego sądu. Zacząki takich zbiorów już posiadają niektóre sądy. W sądzie W ł o c ł a w s k i m znajduje się zbiór dzienników urzędowych Xięstwa Warszawskiego i Król. Pol. w oprawie współczesnej. Troskliwie kompletowany przez b. prezesa Nowcę zapisany testamentem, w pięknej, oszklonej szafie dębowej stanowi miły pomnik i pamiątkę przeszłości. *Jan Mioduszewski.*

KRONIKA ŻAŁOBNA

Po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego

Dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego niezwłocznie po Jego zgonie „Głos Sądownictwa" wydał specjalny numer żałobny.

Sądownictwo dało powszechny wyraz przeżywanym uczuciom, biorąc pomiędzy innemi udział gremjalny w uroczystościach żałobnych.

Poniżej zamieszczamy związane z żałobą narodową wiadomości, otrzymane z poszczególnych środowisk sądowych już po wydaniu nadzwyczajnego numeru naszego czasopisma.

Z WARSZAWY.

Z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski odbyło się w dniu 14 maja nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Koła Warszawskiego, na którem odczytane zostało Orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Narodu z d. 12 maja oraz przyjęto do wiadomości uchwały Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia z d. 13 maja i treść jego odezwy do ogółu sędziów i prokuratorów, poczem uchwalono: 1) wezwać wszystkich członków Koła do nałożenia żałoby, 2) wezwać ich do wzięcia udziału w obrzędach pogrzebowych, 3) ku uczczeniu pamięci Zmarłego Wodza Narodu zorganizować akademję, której termin zostanie ustalony później, 4) podać do wiadomości członków, że wobec żałoby na czas obrzędów pogrzebowych czynna będzie w lokalu Klubu tylko czytelnia i 5) podać do wiadomości wszystkich członków Koła treść odezwy Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P.

Na następnem posiedzeniu Zarządu Stołecznego Koła postanowiono urządzić dla członków Koła i ich rodzin kolejową pielgrzymkę do Krakowa celem złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wzięcia udziału w budowie Kopca Jego Imienia.

W d. 22 maja w kościele Św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Piłsudskiego, które zgromadziło cały świat sądowy stolicy z p. Ministrem Sprawiedliwości C. Michałowskim i Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego L. Supińskim na czele. Oficerowie straży więziennej pełnili wartę honorową przy symbolicznym katafalku, orkiestra zaś straży wykonała szereg utworów żałobnych.

„Apel", organ Centralnego Związku Zrzeszeń urzędników sądowych oraz „Przegląd Więziennictwa Polskiego" wydały specjalne numery żałobne, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z LUBLINA.

Na wieść o śmierci Marszałka Piłsudskiego głęboki smutek zapanował wśród sędziów i prokuratorów. Jako obywatele odczuliśmy wraz z całą Polską tę niepowetowaną stratę, jaką poniósł kraj nasz ze śmiercią Tego, który wskrzesił, wywalczył i do mocarstwowego stanowiska doprowadził Polskę. Jako sądownicy odczuliśmy ponadto utratę Tego, który ugruntował w Polsce poszanowanie prawa i sprawiedliwości. Na gmachach sądowych ukazały się żałobne chorągwie, emblematy sędziowskie pokryto krepą. Gremjalnie wzięli sądownicy udział we wszystkich uroczystościach żałobnych: w uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym w dniu 15 maja, w uroczystej manifestacji w dniu 14 maja w koszarach 8 p. p. Leg. i innych. Zarząd Koła Lubelskiego postanowił po zakończeniu uroczystości żałobnych przyjąć czynny udział w uczczeniu pamięci Marszałka przez zaofiarowanie na ten cel pewnej sumy pieniężnej i jednocześnie zorganizował uroczyste nabożeństwo żałobne, które odbyło się w dniu pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego (18 maja) w kościele Św. Ducha. Na nabożeństwo to zostali zaproszeni przez zarząd przedstawiciele palestry i notarjatu. Po nabożeństwie udano się na Plac Litewski, gdzie wysłuchano w skupieniu transmitowanych przez radjo uroczystości żałobnych z katedry na Wawelu, poczem przedefilowano przed udekorowaną kolumną, oddając hołd Wielkiemu Budowniczemu Polski.

R. M.

ZE LWOWA.

Na wiadomość o zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Prezydjum Zarządu Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia wysłało depeszę kondolencyjną na ręce Pana Ministra Sprawiedliwości i zwołało żałobne zebranie Zarządu, na którem Prezes Malicki wygłosił podniosłe przemówienie, poświęcone pamięci Zmarłego Wodza Narodu. Obecni wysłuchali przemówienia stojąc, poczem minutą milczenia oddano hołd cieniom tego największego w dziejach narodu Syna Polski. Na posiedzeniu tem uchwalono ku uczczeniu pamięci Zmarłego wyznaczyć konkursową nagrodę pieniężną „Czasopisma Sędziowskiego" za najlepszy artykuł, przedstawiający stosunek Marszałka Józefa Piłsudskiego do prawa i nstawodawstwa.

Z ŁUCKA.

Wiadomość o śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wstrząsnęła do głębi ogółem sądowników Wołynia, którzy, pracując na terytorjum historycznych walk legjonowych, w szczególnej pamięci mieli Jego bohaterską postać. Toteż całe sądownictwo Wołynia okryło się ciężką żałobą i wzięło wraz z całem społeczeństwem gremjalny udział w manifestacjach żałobnych.

W d. 14 maja Prezes Sądn Okręgowego zwołał zebranie: sędziów, prokuratorów, notarjnszy, asesorów, aplikantów i urzędników sądowych, na którem odczytał Orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej i wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez kilkominntowe milczenie, poczem zakomunikował o uchwałach miejscowego Społecznego Komitetu Żałoby.

Dn. 15 maja wzięli sądownicy udział w żałobnem nabożeństwie w katedrze a następnie w wielkim, żywiołowym, manifestacyjnym pochodzie na Plac Narutowicza, gdzie przedefilowano przed spowitym w kiry portretem Wodza Narodu i złożono uroczyste ślubowanie ntrwalania na ziemi Wołyńskiej wielkości i potęgi Rzeczypospolitej przez codzienną, ofiarną pracę dla Państwa, podjętą wspólnie we wzajemnem poszanowaniu i braterskiem współpracowaniu obywateli wszystkich wyznań i narodowości, gotowości do największych ofiar w obronie Państwa i wierności ideom Józefa Piłsudskiego. W ndekorowanej sali zgromadzeń ogólnych Sądu Okręgowego umieszczono wśród czerni popiersie Marszałka; w tejże sali składane są podpisy na akcie ślubowania. 18 maja, w dniu złożenia zwłok Józefa Piłsudskiego na Wawelu, sądownicy uczestniczyli w uroczystych nabożeństwach żałobnych.

Z inicjatywy Zarządu Łuckiego Koła Zrzeszenia otwarto listę składek na budowę Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego, by w ten sposób przyczynić się do zrealizowania dzieła, mającego być wyrazem czci i hołdu dla Wielkiej Postaci Zmarłego i ogromu Jego zasług wobec Narodu i Państwa. S. L.

ZE ZWIĄZKU ZRZESZEŃ ASESORÓW I APLIKANTÓW ZAW. PR.

Zarówno Rada Naczelna Zw. Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., jak i poszczególne Zrzeszenia, na wieść o zgonie Pierwszego Marszałka Polski okryły się żałobą oraz postanowiły wziąć gremjalny udział w zbiorowych aktach hołdu Wielkiemu Zmarłemu, jako też celem utrwalenia swych najgorętszych uczuć dla pamięci Bndowniczego Państwa Polskiego przyczynić się do budowy kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Poza Radą Naczelną Zw. Zrzeszeń, która złożyła na ten cel 100 zł. zadeklarowały dotychczas: Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie sumę zł. 100, Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich i Notarjalnych w Warszawie zł. 100, Zrzeszenie Aplikantów Sądowych we Lwowie zł. 100.

Oprócz depeszy przesłanej w dniu 13 maja r. b. przez Radę Naczelną Pani Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej, Rada Naczelna tegoż dnia, a ponadto wszystkie Zrzeszenia w Polsce przesłały panu Ministrowi Sprawiedliwości depesze kondolencyjne. W poszczególnych siedzibach Zrzeszeń odbyły się zebrania żałobne, poświęcone uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

ODEZWA
PREZYDJUM STAŁEJ DELEGACJI ZRZESZEŃ I INSTYTUCYJ PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rz. P. składa wyrazy czci pośmiertnej Wielkiemu Budowniczemu Polski Nowej, ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Dążenie do utrwalenia ładu społecznego, zabezpieczenia i wzmożenia celowej pracy publicznej dla rozwoju potęgi odrodzonego Jego trudem Państwa Polskiego — oto wyraz najwłaściwszego hołdu osieroconej Ojczyzny dla Największego Syna

Polski współczesnej, który odszedł w zaświaty. Zastał Polskę w niewoli, a pozostawił ją w chwale Niepodległości.

Warszawa dn. 13 maja 1935.

Ś. P.
LEON BŁASZKOWSKI.

W dn. 26 kwietnia r. b. zmarł w stolicy po długiej chorobie ś. p. Leon Błaszkowski, em. sędzia Sądu Najwyższego, b. Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, przeżywszy lat 78. Całe życie ś. p. Leona Błaszkowskiego związane było jaknajściślej z Warszawą. Tu urodzony, tu ukończył gimnazjum i odbył prawnicze studja uniwersyteckie. Tu po okresie aplikacji i urzędowania na stanowisku sekretarskiem w Sądzie Handlowym w ciągu długich lat pełnił chlubnie obowiązki adwokata przysięgłego, wybitnego specjalisty w dziedzinie spraw handlowych. W czasie krótkotrwałego istnienia Sądów Obywatelskich powierzono ś. p. Błaszkowskiemu kierownictwo Trybunału Handlowego. W pamiętnym dla prawników r. 1917-ym ś. p. Błaszkowski stanął w pierwszym szeregu tych, którzy przystąpili do organizowania sądownictwa w odradzającem się Państwie Polskiem. Z dn. 1 września t. r. obejmuje wysokie stanowisko Prezesa polskiego stołecznego Sądu Okręgowego, dostępując zaszczytu, o jakim śnił w nieziszczalnych, zdawało się, marzeniach niejeden prawnik ze starszego naszego pokolenia. Po dwuletniem przeszło urzędowaniu na tem stanowisku powołany został do Sądu Najwyższego, tego rodzimego Senatu Sądowego, gdzie w charakterze sędziego Izby Cywilnej w ciągu lat dziesięciu, dopóki tylko wiek i zdrowie Mu na to pozwoliły, doskonale, gorliwie i wydatnie pracował. W pamięci tych wszystkich, którzy znajdowali się w bezpośrednio bliskim kontakcie służbowym z pierwszym Prezesem Sądu Okręgowego stolicy niepodległej Rzeczypospolitej, ś. p. Leon Błaszkowski pozostał symbolem Prezesa - Kolegi, „pierwszego pomiędzy równymi", podbijającego serca swych współpracowników niezwykłą dobrocią, serdecznością, prostotą, skromnością i dostępnością i dzięki tym przedewszystkiem zaletom ducha wysoko bardzo utrzymującego wśród społeczeństwa autorytet sądownictwa zmartwychwstałej Ojczyzny. Głęboko religijny, wysoce uspołeczniony, niezmiernie wrażliwy na wszelką krzywdę, cierpienie i niedolę ludzką, pełen pogody ducha i miłości dla człowieka — był „naprawdę" tym, o którym można powiedzieć: „miał serce i patrzał w serce".

F.

Ś. P.
FRANCISZEK PĘDOWSKI.

W dniu 15 maja 1935 r. po długiej ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem ś. p. Franciszek Pędowski, em. sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przeżywszy lat pięćdziesiąt. Po ukończeniu wydziału prawnego Uniwersytetu w Dorpacie poświęcił się początkowo zawodowi adwokackiemu; do szeregów sądownictwa wstąpił w 1924 r., jako sędzia Sądu Okręgowego w Kielcach. Przeniesiony w 1926 r. na takież stanowisko do Warszawy przeszedł wkrótce do Sądu Apelacyjnego, poczem w dniu 30 września 1928 r. na sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Na stanowisku tem pozostawał do 1 października 1934 r., to jest do chwili, gdy zmożony ciężką i nieuleczalną chorobą zmuszony został do przejścia w stan spoczynku. Poza zajęciami sędziowskiemi Zmarły prawie do zgonu prowadził wykłady prawa cywilnego w Szkole Głównej Handlowej, dzieląc się swemi rozległemi wiadomościami prawnemi, popartemi wieloletnią praktyką sądową, oraz znajomością życia z licznem gronem swych słuchaczów.

Ś. p. Franciszek Pędowski był typem sędziego, patrzącego głęboko na zjawiska życiowe i dążącego zawsze do tego, aby ferowane przez niego wyroki nietylko odpowiadały formalnym wymogom prawa, lecz aby jednocześnie uwzględniały warunki życia i słuszności. Odznaczając się żywym, pełnym inicjatywy umysłem, interesował się On wszelkiemi zagadnieniami społecznemi. Pomimo nawału pracy, którą obarczony był z tytułu swych obowiązków zawodowych, Zmarły brał żywy udział w życiu społecznem, będąc czynnym członkiem wielu stowarzyszeń, przedewszystkiem zaś Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, w którem zajmował odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko Prezesa Koła Warszawskiego, a także członka Zarządu Głównego Zrzeszenia. Na stanowisku Przewodniczącego stołecznego Koła przyczynił się w pierwszym rzędzie wybitnie do rozwoju i podniesienia życia koleżeńskiego, co znalazło oddźwięk w serdecznem pożegnaniu w chwili Jego ustąpienia.

W Zmarłym utraciliśmy Kolegę o wielkich zaletach charakteru, nie znającego kompromisów ze swem sumieniem, człowieka, odznaczającego się hartem woli i niezłomnością swych przekonań, oddanego całą duszą swym obowiązkom, a kierującego się w swem postępowaniu jedynie względami na dobro kraju i Narodu. Wśród licznych kolegów zyskał Zmarły wielki szacunek i uznanie, a śmierć Jego przedwczesna wzbudziła wśród nas wszystkich głęboki smutek i żal serdeczny.

Cześć Jego świetlanej pamięci! *A. W.*

Ś. P.
AUGUST LESZCZYŃSKI.

W d. 30 marca 1935 r. zmarł w Warszawie ś. p. August Leszczyński, em. sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie, członek Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, przeżywszy lat 72.

Urodzony na Wołyniu, uczęszczał do gimnazjum w Żytomierzu, a następnie na Wydział Prawny Uniwersytetu w Kijowie. Po powrocie do Żytomierza poświęcił się zawodowi obrończemu pod patronatem znanego adwokata Żurakowskiego, który cały swój znaczny majątek zapisał na rzecz Macierzy Szkolnej w Warszawie, wyznaczając ś. p. Leszczyńskiego egzekutorem testamentu. Wobec zamknięcia tej instytucji przez władze rosyjskie, ś. p. Leszczyński zajął się zabezpieczeniem zapisu, przekazując go następnie już w odrodzonej Ojczyźnie Polskiej Macierzy Szkolnej. Pomimo wytężonej pracy zawodowej adwokata znajdował on czas na szerszą działalność społeczną w miejscowych polskich instytucjach charytatywnych. Po rewolucji przeniósł się do Warszawy, gdzie w ciągu lat paru w urzędach państwowych pracował. W r. 1923 ś. p. Leszczyński mianowany był na stanowisko sędziego okręgowego w Łucku; w roku 1928-ym powołany został na urząd sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie, gdzie pozostawał aż do chwili przejścia w roku 1932-ym na emeryturę.

Kochał zawód sędziowski i pracę swą w sądownictwie polskiem uważał za najszczęśliwsze chwile swego życia.

Zmarł, pozostawiając szczery i serdeczny żal w sercach kolegów i przyjaciół. *R. M.*

Poradnia prawnicza

Panu sędziemu M. D. w Rawie Ruskiej.

1. Pytanie. Jak należy interpretować wyrażenie „dotychczas“ w art. 54 ust. 2 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych?

Odpowiedź. Ponieważ urząd rozjemczy ustala nowe rozliczenie pomiędzy zbywcą i nabywcą gruntu, przeto winien przy wydawaniu orzeczenia swojego uwzględnić wyczerpująco wszystkie spłaty, jakie zostały dokonane przed wydaniem orzeczenia; wyrażenie „dotychczas“ należy więc rozumieć, jako „do czasu wydania orzeczenia przez urząd rozjemczy“.

2. Pytanie. Czy urząd rozjemczy może obniżyć resztę ceny kupna przed uregulowaniem prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców?

Odpowiedź. Nowonabywca, któremu nieruchomość ziemska została oddana w posiadanie przed uregulowaniem tytułu własności, jest posiadaczem gospodarstwa wiejskiego i, jako taki, ma prawo występowania przed urzędem rozjemczym z wnioskiem o obniżenie reszty ceny kupna. Postępowanie przed urzędem rozjemczym, dotyczące jedynie obligatoryjnej czynności prawnej, ustalającej cenę sprzedaży nieruchomości (umowy kupna-sprzedaży, przedwstępnej umowy kupna-sprzedaży, punktacji i t. p.), w niczem nie przesądza jeszcze tytułu własności, którego uregulowanie należy wyłącznie do odrębnego postępowania sądowego. Fakt obniżenia reszty ceny kupna przez urząd rozjemczy może czasem przyczynić się do ułatwienia uregulowania sądowego własności, zwłaszcza gdy suma długów lub obciążeń, przejętych przez nabywcę, jest dokładnie znana. Z powyższych względów faktu nieuregulowania tytułu własności w zasadzie nie można uważać za przeszkodę do obniżenia reszty ceny kupna przez urząd rozjemczy w trybie art. 54 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. *J. Sz.*

Stałemu czytelnikowi „Głosu Sądownictwa” w Wilnie.

1. Pytanie: W jakim trybie można unieważnić układ pojednawczy (według u. p. c.) czy też ugodę (według K. P. C.), zawarte przed sądem z uchybieniem wymagań formalnych, a mianowicie przy podpisaniu układu jedna strona była niepełnoletnia, druga zaś nie posiadała należytego pełnomocnictwa.

Odpowiedź: Może być to załatwione albo w drodze skargi na postanowienie sądu, umarzające postępowanie w sprawie na warunkach zawartej ugody, albo też, o ile termin do zaskarżenia został uchybiony, można wytoczyć powództwo o uznanie układu za nie obowiązujący stronę. Zaznaczyć przytem wypada, że w pierwszym przypadku skutek będzie ten, że układ będzie poczytywany za niebyły czyli nieważny, w drugim zaś przypadku należy raczej żądać ze względów formalnych uznania układu za nie obowiązujący stronę, gdyż art. 1364 u. p. c. wyraźnie uznaje taki układ za równoznaczny z wyrokiem sądowym, wyrok zaś może być uchylony w drodze instancji lub uznany za nie obowiązujący stronę, lecz nie może być unieważniony. Wprawdzie art. XXII przepis. wprow. K. P. C. zrównał ugodę z wyrokiem tylko pod względem wykonalności (por. art. 527 ust. 3 K. P. C.), lecz i tu mogą być poruszone przez stronę przeciwną zarzuty w tej materji. Wzmianka art. 1364 u. p. c., że układ sądowy nie ulega zaskarżeniu, dotyczy tylko zaskarżalności treści układu, gdy natomiast układ nie może uzyskać mocy prawnej wskutek defektów formalnych, służy skarga do drugiej instancji.

2. Pytanie: Czy wynajęcie hotelu względnie domu, składającego się z kilkunastu mieszkań, w celu dalszego podnajmu (ciągnienie zysku) jest w rozumieniu Kodeksu Zobowiązań najmem czy też dzierżawą.

Odpowiedź: Zgodnie z art. 370 K. Z. wynajmujący zobowiązuje się dać najemcy tylko używanie rzeczy, natomiast w myśl art. 402 K. Z. „wydzierżawiający zobowiązuje się dać dzierżawcy używanie i użytkowanie rzeczy lub prawa majątkowego, w szczególności prawo wytwarzania i pobierania pożytków“... Z zestawienia tych

dwóch przepisów, które mają odpowiednie odzwierciadlenie w dalszych przepisach o najmie i o dzierżawie, należy wyprowadzić wniosek, iż podany wyżej przypadek jest dzierżawą, a nie najmem.

3. Pytanie: Według jakiego przepisu prawnego należy określić wartość przedmiotu sporu w sprawie, w której powód żąda wyjęcia z nieprawnego posiadania pozwanego majątku nieruchomego (gruntu, lokalu).

Odpowiedź: Nie wskazuje Pan, czy chodzi o przepisy u. p. c., czy też K. P. C.; przypuszczamy, że o te ostatnie, do nich więc dostosowana jest odpowiedź. Naczelny przepis art. 15 działu o wartości przedmiotu sporu odróżnia dwie kategorje spraw: roszczenia pieniężne oraz inne sprawy majątkowe; w tych ostatnich do powoda należy w zasadzie oznaczenie wartości sporu, z tem jednak, że sąd zgodnie z art. 22 może ją sprawdzić, jeżeli poweźmie wątpliwość. Prócz tego, co do tych innych spraw majątkowych istnieją specjalne postanowienia, do których winien się powód zastosować, są to art. 19 i 21. Ponieważ sprawa o nieprawne posiadanie gruntu nie posiada przepisu specjalnego, więc należy ją podciągnąć pod ogólny przepis art. 15 § 2 K. P. C., czyli że powód winien określić wartość podług swego uznania i być przygotowany na spór ze strony pozwanego. Inaczej przedstawia się sprawa o eksmisję z lokalu; nie wyjaśnia Pan, jakiego charakteru jest ten spór; spór o lokal nie jest sporem o prawo do samego majątku nieruchomego, lecz sporem o korzystanie z tego lokalu, podstawą zaś takiego sporu musi być widocznie umowa najmu lokalu i wartość sporu winna być określona na podstawie art. 19 K. P. C.

4. Pytanie: Czy sąd grodzki w myśl art. 10 K. P. C. jest właściwy do rozpoznawania spraw w przedmiocie ustalenia stosunków prawnych wogóle a w szczególności, gdy chodzi o ustalenie, iż dom nie podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów.

Odpowiedź: Ponieważ ani art. 10 ani też art. 13 K. P. C. nie zawierają żadnej wzmianki co do powództw o ustalenie stosunku prawnego (art. 3 K. P. C.), więc należy za podstawę określenia właściwości tych spraw przyjąć ogólną zasadę, że właściwym dla tych spraw będzie sąd, który ze względu na przedmiot byłby właściwy przy pogwałceniu spornego prawa. Taka mianowicie zasada została przyjęta przez naszego prawodawcę w art. 7 przepis. przech. do u. p. c. Jeżeli tak, to sprawa o ustalenie, iż dom nie podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów, będzie w myśl art. 10 ust. 3—b K. P. C. właściwa sądowi grodzkiemu bez względu na wartość przedmiotu sporu, pogwałceniem bowiem prawa właściciela domu przez lokatora będzie płacenie komornego w mniejszej wysokości i właściciel wystąpi w myśl tegoż przepisu do sądu grodzkiego o dodatkową sumę komornego.

5. Pytanie: Czy przy przyjęciu sprzeciwu od wyroku zaocznego sąd obowiązany jest zawsze na wniosek strony pozwanej zawiesić nadany temuż wyrokowi rygor, czy też winien to uczynić tylko w tym przypadku, gdy pozwany złoży zabezpieczenie, przewidziane w § 3 art. 365 K. P. C.

Odpowiedź: Przepisy § 1 i 2 art. 365 K. P. C. nie nakazują sądowi bezwzględnie zawieszenia nadanego wyrokowi zaocznemu rygoru, lecz pozostawiają kwestję uwzględnienia wniosku pozwanego zwierzchniemu wyrozumieniu sądu zależnie od okoliczności sprawy, co zaś do zabezpieczenia to § 3 art. 365 wyraźnie stanowi, że od sądu zależy zarządzenie środków zabezpieczenia w razie zawieszenia wykonalności .

6. Pytanie: Czy wobec brzmienia art. 103 t. X cz. I Zw. Pr. żona ma prawo żądać eksmisji męża ze wspólnego ich mieszkania, znajdującego się w domu żony.

Odpowiedź: Wprawdzie art. 103 stanowi, że małżonkowie obowiązani są mieszkać razem, lecz następny art. 103^1, wprowadzony przez nowelę z dn. 12 marca 1914 r., czyni wyjątki i zezwala żonie w przypadkach, tam wskazanych, na zamieszkiwanie oddzielne. Pytanie zostało postawione przez Pana niejasno, lecz można z niego wnioskować, że w przypadku — żona pragnie skorzystać właśnie z tego ostatniego przepisu i zamieszkać oddzielnie. Żona, posiadająca prawo do oddzielnego zamieszkiwania, ma prawo żądać usunięcia męża ze wspólnego mieszkania, jeżeli dom stanowi jej własność, gdyż tylko wspólność zamieszkiwania daje mężowi tytuł do zamieszkiwania w domu żony. Powstaje natomiast pytanie, czy żona w tym celu powinna uprzednio uzyskać zezwolenie sądu na zamieszkiwanie oddzielne, czy też może wprost żądać eksmisji. Jeżeli chodzi tylko o opuszczenie przez żonę wspólnego mieszkania, może się to stać wprost w drodze faktu, gdyż, jak to wskazali teoretycy, nawet w tych wypadkach, gdy żona nie posiada podstaw prawnych do oddzielnego zamieszkiwania, realizacja wyroku, nakazującego wspólność pożycia, jest iluzoryczna, po wyjściu bowiem komornika, który sprowadził żonę, ta może ponownie mieszkanie opuścić, udaremniając w ten sposób nakaz sądowy i zmuszając męża do nowego procesu. Inaczej nieco się przedstawia kwestja, gdy chodzi o skutki prawne prawa żony do oddzielnego zamieszkiwa-

nia, czyli, jak w przypadku, o możność żądania eksmisji męża. Sąd Najwyższy już wyjaśnił (Zb. Orz. 1922 r. Nr. 116), że dla wytoczenia przez żonę powództwa o alimenty przeciwko mężowi nie jest potrzebne uprzednie uzyskanie przez nią wyroku sądu, upoważniającego ją do oddzielnego zamieszkiwania; nie powiedział jednak Sąd Najwyższy, że zezwolenie sądowe wogóle w żadnym przypadku nie jest wymagane; rzeczywiście taka zasada byłaby sprzeczna z brzmieniem art. 103[1], który dwukrotnie używa wyrazu „można uznać“, czyli uznanie to pozostawia sądowi, nie zaś żonie. Dany przypadek tem się różni od przypadku, który rozstrzygał w wyżej powołanem orzeczeniu Sąd Najwyższy, że żądanie przez żonę eksmisji męża stanowi podważenie uprawnień męża, wynikających z art. 103, przed nakazaniem przeto eksmisji musi sąd zająć się kwestją uprawnień żony, nadanych jej przez art. 103[2]. W końcu zaznaczyć tylko należy, że oba te żądania, czyli przyznanie żonie prawa do oddzielnego zamieszkiwania i nakazania eksmisji męża, mogą być połączone w jednym pozwie i z mocy art. 13 § 2 ust. 1 K. P. C. właściwy dla nich będzie wyłącznie sąd okręgowy.

W. Łuk.

Panu M. G. w Łunińcu.

1. Rygor natychmiastowej wykonalności.

W kwestji, czy sąd nadać ma wyrokowi, utrzymującemu wekslowy nakaz zapłaty w mocy (art. 465 K. P. C.), rygor natychmiastowej wykonalności obowiązuje przepis art. 355 p. 6 K. P. C., według którego sąd na wniosek powoda rygor taki ma zamieścić w wyroku, zapadającym w sprawie z weksla. Jeżeli powód nie zgłosił wniosku o nadanie rygoru, sąd rygoru takiego w wyroku zamieścić nie może. Mimo to wekslowy nakaz zapłaty, utrzymany wyrokiem w mocy, będzie na zasadzie art. 463 § 1 K. P. C. natychmiast wykonalny i może być przez sąd na tejże podstawie prawnej zaopatrzony w klauzulę wykonalności (art. 527 K. P. C.), chociażby pozwany wniósł apelację od wyroku. Wyrok nie odebrał bowiem nakazowi skutków z art. 463 § 1 K. P. C. Jeżeli dłużnik uzyskał na podstawie wniesionych zarzutów wstrzymanie wykonania nakazu w myśl art. 463 § 2 K. P. C., wierzyciel, chcąc po zapadnięciu wyroku prowadzić dalej egzekucję z poprzednio uzyskanej klauzuli wykonalności, musi zgłosić do sądu i uzasadnić wniosek o uchylenie wstrzymania wykonania nakazu. Uwzględnienie tego wniosku zależy od uznania sądu, opartego na okolicznościach sprawy.

2. Przywileje pracowników przy podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości.

Pracownicy zgłosić mają swe należności za pracę w sprzedanej nieruchomości nie później niż w dniu uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu. Jakkolwiek stylizacja art. 799 § 1 K. P. C. może wywoływać wątpliwość, czy termin ten obowiązuje także pracowników, to jednak, ponieważ istnieć musi jakiś termin, według którego należności, konkurujące do sumy sprzedaży, mają być ustalone, najracjonalniejszą jest rzeczą przyjąć termin ten, o jakim jest mowa w art. 799 § 1 K. P. C. nie zaś szukać innego terminu. Zgłaszanie należności pracownika byłoby jednak zbędne, jeżeli należność jego jest już na zlicytowanej nieruchomości zahipotekowana. Należność taka przypadłaby do zaspokojenia w kolejności z art. 800 § 1 p. 2 K. P. C., chociażby zajmowała niższe miejsce hipoteczne, a pod pojęcie pracowników „zatrudnionych w sprzedanej nieruchomości“ podciągnąć można tylko tych pracowników, którzy pracują w nieruchomości w czasie jej licytacyjnej sprzedaży, nie zaś tych, którzy dawniej w nieruchomości byli zatrudnieni, chociażby należności swych nie otrzymali w całości. Z przywileju z art. 799 K. P. C. korzystają jedynie należności „za pracę“ w ścisłem tego słowa znaczeniu. Pod należności te nie podpadają więc roszczenia o wynagrodzenie za przedterminowe zwolnienie z pracy, za niewykorzystany urlop, odprawy i t. p. Są to wprawdzie roszczenia, wynikające z umowy o pracę, nie są one jednak należnościami „za pracę“. Za dokumenty, stwierdzające należności pracowników, poczytać należy prócz orzeczeń sądowych w szczególności książki obrachunkowe, jakie co do stosunku pracy powinny być prowadzone (zob. np. rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 8 listopada 1928 Dz. U. R. P., poz. 846).

3. Prawo o przywilejach i hipotekach.

Przepisy prawa o przywilejach i hipotekach nie mają w sądowem postępowaniu egzekucyjnem zastosowania, gdyż zastąpione one zostały dla tego trybu postępowania art. 796 i 800 K. P. C., oraz art. IV przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. Mimo to prawo o przywilejach i hipotekach nie zostało przy wprowadzeniu prawa w sądowem postępowaniu egzekucyjnem wyraźnie uchylone, gdyż zachowało ono moc, wówczas jeszcze nie obowiązującą dla postępowania układo-

wego i upadłościowego. Obecnie prawo o przywilejach i hipotekach ma jeszcze moc obowiązującą np. dla spraw spadkowych (zob. art. 9 tego prawa). Nie możnaby zatem uzasadnić zdania, jakoby prawo to było w całości uchylone.

4. Przejęcie pracowników przez licytacyjnego nabywcę nieruchomości.

Przepisy § 35 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. R. P., poz. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych, według których w razie przejścia majątku w posiadanie innej osoby stosunek prawny z pracownikami majątku trwa nadal bez zmiany, nie powinny mieć zastosowania przeciwko licytacyjnemu nabywcy nieruchomości. Nabywca ten nie przejmuje bowiem majątku od poprzednika drogą pochodną umowy, lecz na podstawie orzeczenia sądowego. Jest on nabywcą prawa własności w sposób pierwotny. Nabycie odbywa się według podstawowych zasad prawa egzekucyjnego w stanie wolnym od wszelkich ciężarów nawet rzeczowych, obciążających dotychczas nieruchomość, tem bardziej więc i w stanie wolnym od obciążeń osobistych, jakie spoczywały na dotychczasowym właścicielu. Narzucanie nabywcy licytacyjnemu pracowników dłużnika uniemożliwiłoby niejednokrotnie przyjście przetargu do skutku i byłoby w rękach dłużnika znakomitym środkiem do uniknięcia egzekucyjnej sprzedaży jego nieruchomości. Mógłby on bowiem przed licytacją zawrzeć umowy o pracę pod nader niekorzystnemi dla pracodawcy warunkami, których nabywca dopełnić nie byłby w stanie. Według zasad prawa egzekucyjnego umowy o pracę zawarte przez dłużnika powinny obowiązywać tylko jego, nie zaś nabywców licytacyjnych.

5. Przywileje bankowe.

Uprawnienia szczególne co do egzekucji, przyznane bankom, pozostały w mocy na zasadzie art. III przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. O ileby zatem statut bankowy przyznawał bankowi korzystniejsze stanowisko przy podziale sumy, uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości, niż to jest przewidziane w art. 800 K. P. C., przepisy te, jako korzystniejsze — obowiązują nadal. *Db.*

6. *Pytanie:* „Czy czyny przewidziane w art. 625 p. 6, 633 i 634 K. K. 1903 r., ścigane są z oskarżenia publicznego?"

Odpowiedź: Stan prawny, według którego powyższe czyny były ścigane w trybie oskarżenia *prywatnego* (art. 2[1] u. p. k. 1804 r. i art. 12 § 1 przep. wpr. K. P. K.) obowiązuje i nadal z uwagi na przepisy art. 2 p. 1 i 23 § 1 przep. wpr. K. K. i Pr. o Wykr. *J. G.*

Panu Józefowi B. w Domaczewie.

1. Opłaty za doręczenia.

System opłat za doręczenia , unormowany przepisami z r. 1932, został w r. 1934 zasadniczo zmieniony i uproszczony. Podczas gdy przepisy z r. 1932 przewidywały pobieranie opłat indywidualnych za każde doręczenie z osobna, rozporządzenie z r. 1934 zryczałtowało te opłaty dla spraw z pozwu, wytaczanych po 1 stycznia 1935 r. według przepisów K. P. C., a pozostawiły w mocy pobieranie opłat indywidualnych za każde doręczenie z osobna jedynie dla spraw wymienionych szczegółowo w § 7 rozporządzenia Min. Sprawiedl. z 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P. poz. 972. Do uiszczenia opłaty stosunkowej za doręczenia w sprawach z pozwu wytaczanych według K. P. C. po 1 stycznia 1935 r. obowiązany jest w pierwszej instancji tylko powód (§ 9 rozp.). Uiszczona przezeń opłata ryczałtowa obejmuje w sobie także opłaty za doręczenia, dokonywane wskutek wniosków dowodowych pozwanego. Na pozwanego nie nakłada bowiem powyższe rozporządzenie obowiązku składania osobnej opłaty za doręczenia. To też okólnik Min. Sprawiedl. z 24 grudnia 1934 Nr. 1742/I C/34, ogłoszony w dzienniku urzędowym Min. Sprawiedl. z r. 1935, Nr. 1, wyraźnie w p. 2 zaznacza, że we wszystkich sprawach, podlegających opłacie stosunkowej za doręczenie (§ 5) lub opłacie stałej, przewidzianej w § 6, nie należy pobierać żadnych dalszych opłat za poszczególne doręczenie. Opłaty za doręczenia, dokonywane przez sąd wezwany, unormowane w ust. 2 § 11 rozporządzenia z 17 grudnia 1934 nie mogą się więc odnosić do spraw z pozwu, wytoczonych po 1 stycznia 1935 lecz — jak to z powołania się w ust. 1 tegoż par. na § 7 rozporządzenia wynika — jedynie do spraw wymienionych w § 7 rzeczonego rozporządzenia.

2. Wpis stosunkowy od wniosku o wszczęcie egzekucji.

Art. 27 i 30 p. 5 przepisów o kosztach sądowych z r. 1934, zarządzające pobieranie połowy wpisu stosunkowego od wniosków o wszczęcie egzekucji skierowanych

do sądu, można interpretować tylko w ten sposób, że odnoszą się one jedynie do wniosków, podlegających rozpoznaniu sądu (art. 758, 819, 820 K. P. C.), nie zaś do tych przypadków, gdy wniosek o wszczęcie egzekucji należy do właściwości komornika, a skierowany zostaje do sądu wyłącznie w celu oznaczenia przezeń komornika właściwego, gdyż w tych przypadkach sąd nie rozpoznaje merytorycznie zasadności wniosku o wszczęcie egzekucji.

3. Egzekucja z majątku nieruchomego gromady.

Egzekucja z majątku nieruchomego gromady, która według ustawy z 23 marca 1933 Dz. U. R. P., poz. 294 jest również związkiem samorządowym, podlega ograniczeniom przewidzianym w rozporządzeniu Prez. Rzpl. z 27 października 1932 Dz. U. R. P., poz. 809. Komornik, wszczynając egzekucję z majątku gromady, powinien, o ile wierzyciel już tego nie uczynił, zwrócić się do władzy, sprawującej nadzór nad gromadą, o wydanie orzeczenia z art. 5 rozp. z 27 października 1932 co do dopuszczalności użycia wskazanego przez wierzyciela majątku gromady na zaspokojenie wierzyciela. Zaniechanie zasięgnięcia tego orzeczenia byłoby pogwałceniem istotnych przepisów postępowania w rozumieniu art. 716 § 1 K. P. C. i może być powodem odmowy przybicia, jeżeli nie zostanie usunięte w sposób prawem przepisany. Wierzyciel obowiązany jest podać we wniosku egzekucyjnym z imienia i nazwiska sołtysa, któremu postanowienie o wszczęciu egzekucji z majątku gromady ma być doręczone (art. 137 i 525 K . P. C.).Okoliczność, że sąd grodzki nie stwierdził pogwałcenia przepisów o postępowaniu w toku licytacji, nie wyłącza stwierdzenia przez sąd okręgowy istnienia takiego pogwałcenia, gdyż sąd okręgowy nie jest związany oceną sprawy przez sąd grodzki. Jeżeli sołtys, upoważniony do zastępowania gromady przed sądem, był obecny na terminie licytacyjnym i nie zgłosił zarzutu, że gromada nie otrzymała zawiadomienia o licytacji, natenczas inni pełnomocnicy gromady, ustanowieni później, nie mogliby zwalczać przybicia z powodu rzekomego niezawiadomienia gromady o terminie licytacyjnym (art. 716 § 2 K. P. C.).

Przywrócenie dłużnikowi terminu do wniesienia zażalenia na przybicie nie jest wyłączone, jeżeli zaniedbanie terminu nastąpiło bez winy dłużnika lub jego ustawowego zastępcy. Samo ustanowienie przez dłużnika innych pełnomocników procesowych w miejsce dotychczasowych nie stanowi atoli podstawy do przywrócenia terminu. W razie złożenia wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia zażalenia na przybicie sąd może aż do ostatecznego rozpoznania tego wniosku wstrzymać się z wydaniem postanowienia o przysądzeniu własności. Ustanowieni przez gromadę już w terminie licytacji pełnomocnicy procesowi mogą zaskarżyć przybicie jedynie z przyczyn, których dochodzenie stosownie do okoliczności sprawy nie jest prawem wyłączone (art. 716 K. P. C.).

Panu S. S. w Sokółce.

Termin zgłoszenia wniosku o przyznanie kosztów sporu.

Art. 110 K. P. C. normuje termin najpóźniejszy, w którym wniosek o przyznanie kosztów sporu od przeciwnika może być złożony, i postanawia, że żądanie takie powinno być zgłoszone przed zamknięciem rozprawy, poprzedzającej bezpośrednio wydanie orzeczenia. Można zatem wniosek ten zgłosić i wcześniej, np. w pozwie lub w jakiemkolwiek piśmie przygotowawczem albo do protokółu sądowego na jednej z odroczonych rozpraw. Z okoliczności, że art. 206 i 207 K. P. C. nie wymieniają wyraźnie, iż wniosek o przyznanie kosztów sporu może być zgłoszony już w pozwie, nie wynika bynajmniej, iżby zgłoszenie takie było niedopuszczalne. Żądanie przyznania kosztów sporu jest tylko częścią składową żądania pozwu. Chodzi tu przecież o świadczenie, które od przeciwnika ma być zasądzone, art. 206 K. P. C. stanowi zaś wyraźnie, że pozew zawierać ma dokładnie oznaczone żądanie, w którem to mieści się także żądanie przyznania kosztów sporu. Brak szczegółowego wymienienia w art. 206 K. P. C. wniosku o zasądzenie kosztów sporu pochodzi stąd, że K. P. C. stara się unikać przepisów kazuistycznych i operuje pojęciami ogólnemi.

Db.

Panu S. L. w Łucku.

Pytanie: „Czy trzeba wznawiać śledztwo, gdy fakt przestępstwa zostanie ujawniony w drodze odrębnego postępowania i gdy w tem nowem postępowaniu ujawni się

także, iż dawniej prowadzone w tej sprawie (co do oskarżonego i przestępstwa) śledztwo zostało umorzone z powodu braku dowodów?"

Odpowiedź. Jeżeli śledztwo o dany czyn zostało prawomocnie umorzone a w następstwie, przy okazji śledztwa w innej sprawie, wyjdą na jaw dowody, obalające słuszność umorzenia, sędzia śledczy nie może dokonać żadnych tego rodzaju czynności, któreby zmierzały do ustalenia przestępstwa, będącego przedmiotem poprzedniej sprawy (art. 270 § 1 K. P. K.), byłoby to bowiem sprzeczne z art. 613 K. P. K., byłby to bowiem fakt wznowienia umorzonego śledztwa bez uprzedniego uzyskania w tej mierze postanowienia sądu okręgowego.

Panu A. S. w Horochowie.

Pytanie: „Czy powierzenie sędziemu w toku dochodzenia przeprowadzenia ekspertyzy buchalteryjnej, celem ustalenia czy popełniono przestępstwo, ma uzasadnienie w art. 254 K. P. K.?"

Odpowiedź. Przeprowadzenie ekspertyzy buchalteryjnej nie mieści się w ramach czynności, przewidzianych dla dochodzenia (art. 245 § 2 K. P. K.), a jako skierowane ku uzyskaniu opinji *biegłego* — wyraźnie kwalifikuje się do kategorji czynności *sądowych* (vide art. 124, 132 i n. K. P. K.). Jeżeli zatem zachodzi potrzeba ekspertyzy buchalteryjnej (np. w sprawach z art. 187, 262, 269, 273 i n. K. K.), to ekspertyza ta może być dokonana w trybie art. 254 § 1 p. „c" K. P. K., jako zmierzająca ku ustaleniu „śladów przestępstwa", które mogłyby zaginąć (zniszczenie ksiąg lub zapisów).

Panu A. M. z Iwji k/Lidy.

Pytanie: „Jeżeli w sprawie karnej z prywatnego oskarżenia składa skargę o samowolny wypas wspólnego pastwiska obrońca sądowy, jako pełnomocnik 50 osób, to jaką zaliczkę należy wpłacić do sądu: 20 zł. czy 1000 zł.?"

Odpowiedź: Okoliczność, że w imieniu 50 osób, jako oskarżycieli prywatnych, występuje *jeden* obrońca, — nie odgrywa roli, gdyż w grę wchodzi ilość *oskarżycieli* (prywatnych) nie zaś ilość ich prawnych zastępców; zgodnie zatem z orzeczeniem S. N. z dn. 29.5.1933 (Zb. orz. zeszyt VIII, poz. 154) od 50 oskarżycieli prywatnych należy się 50 zaliczek, chyba że oskarżyciele ci stanowią jedną gromadę o samodzielnej osobowości prawnej, wtedy bowiem stroną (pokrzywdzonym) jest *jedna* osoba prawna, nie zaś poszczególni jej członkowie. *J. G.*

—

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W d. 9 maja odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto z uzupełnieniami protokół ostatniego posiedzenia Prezydjum, poczem sekretarz kol. Poźniak zareferował sprawę wykonania powziętych na tem posiedzeniu uchwał. I) Udzielono *3 pożyczki z funduszu „D"*: 200, 300 i 500 zł. i powiększono o zł. 100 pożyczkę, przyznaną na poprzedniem posiedzeniu (razem 1100 zł.); odrzucono 1 podanie o pożyczkę. II) Przyznano Kołu Zrzeszenia w Nowogródku *pożyczkę w sumie 300 zł. dla Kasy* Pożyczkowo-Oszczędnościowej (z funduszów ogólnych Zarządu Głównego) na normalnych warunkach ogólnych. III) Pozostawiono bez skutku prośbę Zarządu Oddziału Śląskiego o udzielenie bezzwrotnej zapomogi na subsydjowanie niezamożnych aplikantów sądowych. IV) Zlecono kol. K. Fleszyńskiemu, jako Wiceprezesowi Zarządu Głównego, reprezentowanie tegoż Zarządu w d. 12 maja na Walnem Zgromadzeniu delegatów Zrzeszeń urzędników sądowych. V) Udzielono Kołu Kieleckiemu Zrzeszenia odpowiedzi, że § 18 Regulaminu Kasy Zapomogowej nie stoi na przeszkodzie utrzymaniu w Kielcach Komisji miejscowej Kasy pomimo przejścia tego Koła do Oddziału Krakowskiego. VI) Po referacie kol. M. Siewierskiego uchwalono utrzymać dotychczasowy stan lokaty dodatkowego funduszu rezerwowego Kasy Zapomogowej w obligacjach Pożyczki Narodowej. VII) Po reasumcji uchwały w przedmiocie powierzenia specjalnej Komisji spra-

wy przedstawienia Polskiej Akademji Literatury kandydatów do odznaczenia wawrzynem akademickim za krasomówstwo — załatwiono tę sprawę w składzie całego Prezydjum i VIII) Załatwiono korespondencję bieżącą o drugorzędnym charakterze.

Oddział Warszawski

W d. 25 maja odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału. Przed przystąpieniem do obrad na wniosek Prezesa T. Kamieńskiego uczczono minutą milczenia pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczący zareferował treść odpowiedzi udzielonych przez poszczególne Koła w sprawie *programu działalności Zarządu Oddziału* na czas najbliższy. Dezyderaty Kół idą po linji prolongowania dotychczasowej akcji Oddziału (organizowanie Kursów kryminologicznych, cywilistycznych, wysyłanie prelegentów na prowincję, subsydjowanie bibljotek). Dwa Koła wypowiedziały się za urządzeniem wycieczki zagranicę. Po dyskusji uchwalono prosić przedstawicieli Kół o sprecyzowanie powyższych dezyderatów i o przedstawienie ich w konkretnej formie na najbliższem powakacyjnem posiedzeniu Zarządu Oddziału (5 października). Kol. K. Fleszyński złożył sprawozdanie z działalności *Komisji Wydawniczej*. Komisja ta po rozważeniu na dwóch posiedzeniach kwestji wydania w języku polskim jednego z wybitniejszych dzieł współczesnej obcej literatury prawniczej zatrzymała się na pracy znanego niemieckiego uczonego prof. Aschaffenburga „Das Verbrechen und seine Bekämpfung" (Przestępstwo i jego zwalczanie). Przekładu i uzupełnienia, w szczególności co do materjału statystycznego, dokonałby prok. Sądu Najwyższego A. Miller. Pod względem finansowym akcja ta przedstawia się w ten sposób, że Oddział wyasygnowałby na powyższe wydawnictwo sumę około 3000 złotych i otrzymałby do swego rozporządzenia 500 egzemplarzy książki; przy całkowitej jej rozsprzedaży wyłącznie wśród sędziów i prokuratorów po cenie około 6 zł. (w trzech ratach po 2 złote) wydatkowana suma byłaby w zupełności pokryta. Zebranie całkowicie przyjęło wszystkie wnioski Komisji Wydawniczej i upoważniło Prezydjum do ich zrealizowania. Załatwiono wnioski Kół co do przyjęcia nowych członków. Wysłuchano sprawozdania kasowego (skarbnik kol. R. Koch); saldo w chwili obecnej wynosi 7424 zł. 40 gr. (12.179 zł. 81 gr. po stronie wpływów i 4.755 zł. 40 gr. po stronie wypłat).

Z Komitetu Fundacji im. Franciszka Nowodworskiego

(1.IV. 1933 — 31.XII. 1934 r.).

W okresie sprawozdawczym wyszła z druku nakładem Fundacji książka pod tytułem: „Fundacja imienia Franciszka Nowodworskiego", zawierająca: życiorys Franciszka Nowodworskiego, przemówienia na pogrzebie i na akademji ku uczczeniu Jego zasług, odezwę do społeczeństwa w sprawie utworzenia Fundacji, statut Fundacji, krótkie sprawozdanie z działalności Komitetu Fundacji. Książka ta zostanie rozesłana sądom, wydziałom prawnym uniwersytetów, bibljotekom publicznym, konsystorzom kuryj djecezjalnych, radom adwokackim, instytucjom i zrzeszeniom prawniczym, stowarzyszeniom akademickim, czasopismom prawniczym i wogóle prasie oraz znajdować się będzie w sprzedaży. Pozatem w okresie sprawozdawczym prowadzone były dalsze prace przez powołaną w tym celu przez komitet Fundacji komisję redakcyjną nad przygotowaniem postanowionego przez komitet wydawnictwa p o l s k i e g o s ł o w n i k a p r a w n i c z e g o. Skład komisji redakcyjnej jest obecnie następujący: przewodniczący adw. Stanisław Kijeński, członkowie: prof. dr. ks. Ignacy Grabowski, sędzia Sądu Najwyższego Bohdan Korsak, adw. Aleksander Mogilnicki, adw. Leon Nowodworski, sędzia Sądu Najwyższego Marjan Sokalski, sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Wyrobek, przytem Komisji służy prawo kooptacji. Przedwstępne prace przygotowawcze do powyższego wydawnictwa zostały ukończone, mianowicie sporządzono spis około 15.000 wyrazów, podlegających uwzględnieniu w słowniku, sporządzono spisy alfabetyczne tych wyrazów, przystąpiono do zaprowadzenia odpowiedniej kartoteki, przygotowano szereg opracowań przykładowych poszczególnych wyrazów. Dalsze prace — w kierunku zapewnienia współpracownictwa odpowiednich sił fachowych, podziału materjału do opracowania i t. p. — są w toku. Niestety, z natury rzeczy, należyte opracowanie słownika potrwać musi czas dłuższy.

Wedle sprawozdania rachunkowego Komitetu za rok 1933/34, stosownie do § 27 statutu Fundacji sprawdzonego przez Komisję Rewizyjną (w składzie: adw. Stanisław Janczewski, dyr. Józef Stemler, prof. dr. Wacław Sierpiński), fundusze Fundacji wynosiły na dzień 31 marca 1934 r. ogółem sumę 55.082 zł. 52 gr. Na dzień 31 grudnia 1934 r. (w związku z wydatkami na wydawnictwo książki, o której wyżej mowa) fundusze uległy zmniejszeniu do sumy 53.965 zł. 27 gr. Fundusze są ulokowane w Pocztowej Kasie Oszczędności na książeczkach oszczędnościowych.

W wyniku wyborów uzupełniających, dokonanych w myśl § 15 statutu, na miejsce członków Komitetu wylosowanych oraz na miejsce zmarłego członka Komitetu Ryszarda Aurelego Leżańskiego, em. sędziego Sądu Najwyższego, obecny skład Komitetu Fundacji jest następujący: Prezes: p. Władysław Seyda, Wiceprezes: ks. Biskup Antoni Szlagowski, Skarbnik: p. Stanisław Kijeński, Sekretarz: p. Marjan Sokalski. Członkowie: pp. Ignacy Baliński, Kazimierz Budny, Ignacy Chrzanowski, Bohdan Korsak, Aleksander Mogilnicki, Leon Nowodworski, Bolesław Pohorecki, Zygmund Wasilewski. Do Komisji Rewizyjnej wchodzą: pp. Stanisław Janczewski, Wacław Sierpiński i Józef Stemler.

Komunikat Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej

W dniu 25 i nast. kwietnia specjalna delegacja Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej w składzie: Prezesa Komisji S. S. N. Prof. E. Stan. Rappaporta, zast. naczelnika Wydziału Traktatowego M. S. Z. dr. M. Potulickiego i S. Gr. J. W. Śliwowskiego, jako sekretarza, odwiedziła Tallin, Tartu (Dorpat) i Rygę, celem nawiązania bliższego kontaktu z prawnikami rzeczonych państw bałtyckich. Pobyt w Estonji miał charakter podwójny: popierwsze rewizyty za zeszłoroczny pobyt w Warszawie przedstawicieli najwyższej magistratury sądowej, a ponadto miał na widoku: zorganizowanie grupy estońskiej Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego (Wiceprezes „Zrzeszenia“ prof. Rappaport), odczyty informacyjne o nowej Konstytucji Polskiej (dr. Potulicki) i zapoznanie się z obecnym stanem więziennictwa estońskiego (S. Gr. Śliwowski). Wizyta w Rydze związana była już głównie z organizacją grupy łotewskiej Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego, przyczem wykorzystano również i ten pobyt dla wyżej już wspomnianych celów informacyjnych o nowej Konstytucji Polskiej i dla wymiany materjałów, dotyczących więziennictwa. Wyżej wskazany skład i podział funkcyj w delegacji umożliwił jej spełnienie szeregu czynności informacyjnych uzupełniających o polskiej działalności ustawodawczej i kodyfikacyjnej zarówno w zakresie prawa cywilnego i karnego, jak i państwowego oraz dokonanie wymiany szeregu druków i książek, które niewątpliwie ułatwią dalszy celowy kontakt korespondencyjny i naukowo-badawczy. Odczyty dr. Potulickiego w Tallinie i Tartu oraz prof. Rappaporta w Uniwersytecie Ryskimześrodkowały na treści nowej Konstytucji Polskiej i Kodeksu Karnego Polskiego uwagę elity prawniczej w wyżej wskazanych miastach.

Z życia prowincji

KOŁO W BYDGOSZCZY.

Dnia 9 marca 1935 r. odbyło się doroczne zgromadzenie miejscowego Koła Zrz. S. i P. pod przewodnictwem prok. S. O. Łukawskiego.

Prezes Plejewski przedstawił całoroczny przebieg pracy Koła. Liczba członków z 28 wzrosła do 70. Do Koła należą obecnie wszyscy sędziowie i płatni asesorzy tut. okręgu sąd. O ożywionej działalności finansowej Koła świadczą obroty kasowe, zamykające się cyfrą około 37.000 zł. Założono kasę pożyczkowo-oszczędnościową, z której pomocy korzystało 60% członków, a suma udzielonych pożyczek w czasie 7 miesięcy wynosi około 12.000 zł. W okresie sprawozdawczym odbyły się zebrania towarzyskie Koła, które polegały na pożegnaniach odchodzących sędziów, herbatkach tanecznych i wieczorach towarzyskich w salonach Klubu Polskiego. W zebraniach tych brali liczny udział nietylko członkowie Koła, ale również osoby z poza naszego grona. Zarząd odbył 12 posiedzeń zwykłych i 3 nadzwyczajne. W ciągu ostatniego roku odbyły się odczyty, które wygłosili członkowie Koła (Wprez. Wielicki, S. S. O. B. Pogoda), notarjusze i adwokaci na temat now. Kodeksu Zob. Poczyniono starania celem urzą-

dzenia w wolnych pokojach Sądu Gr. w Inowrocławiu pensjonatu kuracyjnego, z którego mogliby korzystać wszyscy członkowie Zrzeszenia z całej Polski.

Wysłuchano sprawozdania skarbnika Koła S. S. O. Dąbrowskiego, skarbnika Kasy P. O. S. S. O. Gałeckiego i członka Komisji Rewizyjnej podprok. Wierzchowskiego. Udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wyrażono podziękowanie skarbnikowi Koła Dąbrowskiemu. W toku dyskusji w wolnych wnioskach zebrani wypowiedzieli się za podwyższeniem składki na obowiązkową prenumeratę „Głosu Sądownictwa". Zastanawiano się nad poprawieniem bytu materjalnego aplikantów sądowych, przyczem przekazano Zarządowi ustalenie sposobów pomocy w wypadkach istotnej potrzeby. Postanowiono urządzić w październiku 1935 r. kursy buchalteryjne dla członków Koła. *B. P.*

KOŁO W GDYNI.

W skład Zarządu Koła, wybranego na walnem zgromadzeniu w styczniu r. b., a uzupełnionego w kwietniu r. b., wchodzą: Prezes S. O. Parczewski (Prezes Zarządu), Wiceprezes S. O. Karczewski (Wiceprezes), Prok. S. O. Dr. Kozłowski, S. O. Kiedrowski, S. O. Sl. J. Szymański (skarbnik), S. G. Konwiński (sekretarz), S. G. Długoński. Komisja Rewizyjna Koła składa się z następujących osób: S. O. Karasiewicz, S. G. Stapf, S. G. T. Szymański, S. G. Pernak. Koło liczy obecnie 39 członków, czyli obejmuje wszystkich sędziów, prokuratorów i asesorów Sądu Okręgowego w Gdyni. W okresie od stycznia do maja r. b. w T-wie Prawniczem w Gdyni, działającem w ścisłym związku z Kołem, wygłoszone zostały przez członków Koła i T-wa Prawniczego następujące referaty: S. O. Kiedrowski — „Wydział Handlowy S. O.", S. G. Palędzki — „Moc publiczno-prawna wyroków rozwodowych konsystorza ewangelicko-reformowanego w Wilnie na obszarze byłej dzielnicy Pruskiej", apl. sąd. Reinke „Odpowiedzialność cywilna Polsk. Kolei Państw. za przekroczenia kolejowe". W czasie najbliższym odbędzie się referat adw. Roszczynialskiego p. t. „Art. 46 Rozp. Prezydenta R. P. z dn. 16.II.1928, a parcelacja terenów ulicznych". W charakterze gości na odczytach obecni byli również Polacy prawnicy z Gdańska. W karnawale urządziło Koło wspólnie z T-wem Prawniczem herbatkę towarzyską. W porozumieniu z Radą Portu w Gdańsku przewidziana jest wycieczka członków Koła celem zwiedzenia łodziami motorowemi portu gdańskiego. W maju r. b. w Sądzie Okręgowym w Gdyni odbyło się uroczyste zaprzysiężenie sędziów handlowych Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Gdyni. Na uroczystości zaprzysiężenia obecni byli poza przedstawicielami Sądu, Prokuratury, Notarjatu i Adwokatury — przedstawiciele Komisarjatu Rządu, Marynarki Wojennej, Izby Przemysłowo-Handlowej i sfer gospodarczych m. Gdyni. Odbierający od sędziów przysięgę Prezes S. O. Parczewski podkreślił w swem przemówieniu doniosłość wprowadzenia instytucji sędziów handlowych w Gdyni i określił fakt powołania do współudziału w wymiarze sprawiedliwości społeczeństwa w osobie przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych, jako wielkiej wagi zdarzenie, które jest odpowiednikiem rozrostu Gdyni i podźwignięcia się kraju pod względem gospodarczym. P. Prezes Parczewski zwrócił przytem uwagę na nieustanną troskę władz naczelnych wymiaru sprawiedliwości o to, by w myśl zasady „Iustitia — fundamentum regnorum" — sądownictwo, ta podstawa rządów polskich — funkcjonowało tu, nad polskiem morzem, sprawnie, należycie i precyzyjnie. Po uroczystości zaprzysiężenia nowi sędziowie handlowi oraz zaproszeni goście podejmowani byli lampką wina. W związku z mającem nastąpić w maju 1936 r. przeniesieniem sądów do nowobudującego się gmachu Sądów w Gdyni, Zarząd Koła postanowił zwrócić się do Redakcji „Głosu Sądownictwa" z prośbą o wydanie w tym okresie numeru „G. S.", poświęconego sądownictwu i zagadnieniom prawniczym polskiego Wybrzeża. *L. M. K.*

KOŁO W PIOTRKOWIE.

W dniu 11 marca 1935 r. odbyło się pierwsze zebranie powołanego na rok 1935/36 zarządu miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów; na zebraniu tem Zarząd Koła ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący — Prezes S. O. H. Angiewicz, wiceprzewodniczący — prokurator S. O. H. Płowecki, skarbnik — wiceprezes S. O. Piliczewski, sekretarz — sędzia Stefan Dembicki i członek zarządu — sędzia Zygmunt Trzciński.

W dniu 30 kwietnia 1935 roku zarząd Koła odbył zebranie, na którem powzięto następujące uchwały: 1) w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P. z dn. 23 marca 1935 r. zwrócić się do członków Koła oraz niezrzeszonych sędziów i prokuratorów o dobrowolne opodatkowanie się miesięczne, poczynając od dnia

1 czerwca 1935 roku, na rzecz asesorów i aplikantów sądowych, nie pobierających uposażenia służbowego i znajdujących się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji materjalnej; uzyskane z tego źródła sumy przekazywane będą miejscowemu Kołu Zrzeszenia asesorów i aplikantów, a następnie przez Zarząd tegoż Koła asygnowane potrzebującym pomocy materjalnej nieetatowym aplikantom i asesorom w formie bezprocentowych zwrotnych pożyczek; do czasu ujednostajnienia kwestji wysokości składek przez centralne władze Zrzeszenia S. i P. względnie przez Walne Zgromadzenie Koła Zarząd proponuje następujące składki miesięczne: IV grupa uposażenia — 1 zł., III grupa — 3 zł. i II grupa — 5 zł.; 2) w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Koła z dn. 10 marca 1935 r. co do powołania komitetu celem wydania w ramach „Głosu Sądownictwa" numeru regjonalnego Okręgu Sądowego Piotrkowskiego zaprosić do komitetu z prawem kooptacji pp. Sędziów Wacława Krajewskiego, Konstantego Apołłowa, Stefana Dembickiego, Piotra Baggowuta i Zygmunta Trzcińskiego; 3) zwrócić się do Zarządu Oddziału z prośbą o asygnowanie dla Koła 400 zł. na założenie bibljoteki i czytelni; 4) upoważnić Prezesa Zarządu Koła, p. Prezesa S. O. Angiewicza do przeprowadzenia odpowiednich starań w przedmiocie obniżenia składek członkowskich na rzecz Zrzeszenia; 5) zgłosić Zarządowi Oddziału dezyderaty co do częstszego przyjazdu do Piotrkowa prelegentów, zorganizowania w Warszawie kursu cywilistycznego, względnie kryminologicznego i wycieczki zagranicę.

Akcja pomocy aplikantom sądowym dała dobre wyniki, ogólna bowiem suma zaofiarowanych składek wyniesie w naszym Okręgu około 130 zł. miesięcznie.

K. A.

KRONIKA LWOWSKA.

Uchwała Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P. w Warszawie z marca b. r., ustanawiająca „Głos Sądownictwa" naczelnym organem Zrzeszenia, przy utrzymaniu regjonalnych czasopism zrzeszeniowych, znalazła żywy oddźwięk i uznanie wśród członków Oddziału Lwowskiego. Nie trzeba podkreślać i uzasadniać, jak ważnem jest dla życia Zrzeszenia posiadanie centralnego organu prasowego, docierającego do wszystkich członków i informującego o całokształcie życia zrzeszeniowego. Z drugiej strony nie trzeba też zapoznawać znaczenia czasopism regjonalnych, jakiem dla Oddziału Lwowskiego jest „Czasopismo Sędziowskie", wychodzące od szeregu lat, które porusza zwłaszcza sprawy lokalne Zrzeszenia, szczególnie nas obchodzące, a zarazem umożliwia kolegom wypowiadanie się na łamach czasopisma w sprawach zawodowych, poruszanie i dyskutowanie wątpliwych kwestyj bądź z zakresu ustawodawstwa dzielnicowego, — bądź też polskiego. Miarą uznania, jakiem cieszy się „Czasopismo Sędziowskie" na terenie tutejszym, mogą być nagrody pieniężne wyznaczone przez Prezesa Sądu Apelacyjnego i Prokuratora Apelacyjnego we Lwowie za najlepsze artykuły w każdym numerze czasopisma. Z drugiej strony otrzymywanie od kwietnia b. r. przez każdego członka Oddziału Lwowskiego prócz „Czasopisma Sędziowskiego" za niewielką dopłatą tak bogatego pod względem treści miesięcznika, jak „Głos Sądownictwa", spotkało się z powszechnym aplauzem.

Akcja Oddziału Lwowskiego w kierunku pozyskania dla Zrzeszenia wszystkich kolegów znalazła wybitne poparcie w odezwie Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, wzywającej wszystkich sędziów i asesorów na terenie Sądu Apelacyjnego we Lwowie do wpisywania się na członków Zrzeszenia, — co jest moralnym obowiązkiem każdego sędziego i prokuratora. Spodziewamy się, że odezwa ta znajdzie zrozumienie i posłuch u wszystkich niezrzeszonych jeszcze kolegów. Niezależnie od tego dotychczasowa akcja zarządu Oddziału daje już pozytywne wyniki, objawiające się w napływających prośbach kolegów o przyjęcie w poczet członków Zrzeszenia.

Postępuje naprzód również akcja zarządu w kierunku odpowiedniej organizacji kół i w związku z tem poruczono na ostatniem posiedzeniu zarządu Oddziału jednemu z kolegów objazd wszystkich Kół, należących do Oddziału Lwowskiego, w celach organizacyjnych. Oddział Lwowski roztacza też opiekę nad wdowami i sierotami po sędziach, — bez względu na to, czy sędziowie ci byli członkami Zrzeszenia i w miarę wnoszonych próśb wypłaca zapomogi z „Funduszu Wdów i Sierot", istniejącego przy Oddziale, a o użyteczności tej instytucji świadczą liczne prośby o zapomogi.

KORESPONDENCJA Z LUBLINA.

Dnia 31 marca 1935 r. odbyło się Walne Zebranie Koła Lubelskiego Zrzeszenia S. i P. Na posiedzeniu tem udzielono absolutorjum Zarządowi i przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok ubiegły oraz uchwalono budżet na rok 1935 w wysokości 1750 zł. w dochodach i rozchodach. Ze złożonego przez prezesa Koła p. K. Skotnickiego, prezesa S. O., sprawozdania widać, że ilość członków Koła w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła, że z funduszów Koła w roku ub. asygnowano 50 zł.

Miejskiemu Komitetowi Obchodu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego, 150 zł. Wojewódzkiemu Komitetowi Powodzian, 200 zł. Wojewódzkiemu Komitetowi budowy samolotu ku czci Żwirki i Wigury, że bibljoteka Koła posiada około 400 tomów dzieł prawniczych, że tak, jak w latach ubiegłych, Koło zorganizowało dla członków na zimę sprzedaż węgla po zniżonej cenie na raty. Na zebraniu uchwalono zaniechać utworzenia projektowanej osobnej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej Koła, ponieważ istniejąca od szeregu lat Kasa Pracowników Sądowych zaspakaja potrzeby członków t. j. urzędników, sędziów i prokuratorów.

Wreszcie dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu Koła, który to Zarząd na zebraniu w dniu 6 kwietnia ukonstytuował się, jak następuje: Prezes Koła — K. Skotnicki, prezes S. O., wiceprezes Koła — E. Góra, wiceprezes S. O., skarbnik J. Gajerski, sędzia S. O., sekretarz — L. Policha, sędzia S. O. i M. Bahn, sędzia grodzki, członek korespondent R. Moszyński. Pozatem w skład Zarządu wchodzą: H. Jasionowski, A. Michalczak, sędziowie okręgowi, J. Markowski, prokurator S. A. i jako zastępcy sędziowie okręgowi — T. Kozyrski, S. Różański, sędziowie grodzcy — S. Gałkowski, A. Furgała, Z. Pyzikoński, wiceprokuratorzy S. O. — R. Bojanowski i Cz. Skorupski; komisja rewizyjna pozostała w składzie dotychczasowym z tą zmianą, iż zamiast sędziego M. Bahna wszedł sędzia S. O. — A. Fiutkowski.

R. M.

KORESPONDENCJA Z PŁOCKA.

Dawna stolica księstwa mazowieckiego, a za okupacji rosyjskiej miasto gubernialne, Płock, dziś zaledwie większe miasto powiatowe, nie stracił jako ośrodek kulturalny swego znaczenia. Miasto posiada szereg zabytków, między innemi 800 lat liczącą katedrę, wspaniale ostatnio odnowioną, dwie bibljoteki, liczące razem ponad 100.000 tomów, w tem dużo dzieł rzadkich, szereg szkół, szeroko rozwinięte życie organizacyjne. Wychodzi tu parę tygodników i 2 dzienniki. Okręg wybitnie rolniczy, nieuprzemysłowiony. To też kryzys, który najbardziej odczuło rolnictwo, zaznaczył się w Płocku mocno. Spadek liczby spraw cywilnych w sądzie jest ogromny. W ostatnich czasach Płock nabiera znaczenia, jako punkt turystyczny, dowodem czego jest powstanie z dniem 1 maja oddziału Orbisu. Płock ma duże walory dla turystów: pięknie nad Wisłą położony, dobrze zabudowany, czysty, ma od kilkudziesięciu lat kanalizację i wodociągi, dobre hotele i dogodną komunikację kolejową, autobusową i w lecie najmilszą — statkami. Ostatnio Płock ma nadzieję stać się punktem handlowo-komunikacyjnym. Na ukończeniu jest budowa portu rzecznego, który będzie miał duże znaczenie dla przemysłowej Łodzi przez potanienie transportu z Gdyni do Łodzi i odwrotnie. Do już istniejących linij kolejowych Kutno — Płock i Płock — Sierpc (ta ostatnia w ubiegłym roku otwarta) ma przybyć most przez Wisłę i połączenie Sierpca z Brodnicą i Toruniem.

Koło Płockie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów liczy 27 członków. Wielu sędziów nie należy jeszcze do Zrzeszenia. Jako powód podają zbyt wysoką składkę. Na ostatniem walnem zebraniu, odbytem w dniu 7 lutego 1935 r., powołano do życia Kasę Pożyczkowo - Oszczędnościową, na której fundusz złożyło się 300 zł., przekazanych przez Zarząd Koła i 1000 zł. pożyczki, uzyskanej z Zarządu Głównego. Kasa została już uruchomiona, cieszy się dużem powodzeniem i nawet spowodowała, iż kilku sędziów, dotychczas nie należących do Zrzeszenia, postanowiło zapisać się do niego. Zarząd Koła został utrzymany w dotychczasowym składzie t. j.: Prezesem został Władysław Szczyciński — prokurator Sądu Okręgowego, skarbnikiem Karol Blank — sędzia grodzki i sekretarzem Kazimierz Wyczański — sędzia okręgowy. Delegatami na zgromadzenie ogólne zostali wybrani: Władysław Szczyciński i Lucjan Żychliński — wiceprezes Sądu Okręgowego. Pod przewodnictwem sędziego okręgowego Kazimierza Wyczańskiego prowadzone jest seminarjum dla aplikantów. Życie towarzyskie prawników płockich grupuje się w utworzonem 3 lata temu z inicjatywy prokuratora Władysława Szczycińskiego Kole Prawników, do którego należą wszyscy prawnicy z Płocka i okolicy w liczbie 60 osób. Koło ma swój lokal z czytelnią pism i bibljoteką, zapoczątkowaną przez Koło Zrzeszenia.

W dniach 8 — 10 czerwca r. b. odbędzie się w Płocku i Gostyninie XV Zjazd Psychjatrów Polskich z inicjatywy dyrektora zakładu dla chorych umysłowo w Gostyninie. Spodziewany jest przyjazd około 100 psychjatrów. Miejsce Zjazdu w Płocku i Gostyninie zostało wybrane ze względu na znajdujący się w Gostyninie nowoczesny zakład dla psychicznie chorych. — Dla prawników szczególnie interesującym będzie drugi dzień Zjazdu, na który zgłoszono 4 referaty z dziedziny poczytalności zmniejszonej. Niestety wszystkie te referaty zgłosili lekarze. Ze strony prawników niema żadnego zainteresowania.

Bronisław Filipkowski.

KORESPONDENCJA Z RADOMIA.

Tak się jakoś historycznie złożyło, że Koło Radomskie Z. S. i P. nie ogniskuje w sobie całego życia intelektualnego, społeczno-towarzyskiego i samopomocowego sfer sądowych; prace naukowo prawnicze ześrodkowują się w oddawna już istniejącem Towarzystwie Prawniczem; samopomoc kredytową załatwia istniejąca od 10 lat Kasa Pożyczkowa Sędziów, Prokuratorów i Urzędników Sądowych (obroty jej bez żadnej pomocy postronnej osiągnęły w roku 1934 około 80.000 zł.); zbliżenie towarzyskie dokonywało się w ostatnich latach na terenie miejscowego Koła Sądowego L. O. P. P., którego Zarząd urządzał ostatnio kilka imprez towarzyskich, jak choinka dla dzieci sądowników, raut sądowy i t. d.; w ten sposób działalność miejscowego Koła Z. S. i P. sprowadzała się w czasach ostatnich do wykonywania zadań, zleconych przez Centralne Organa Zrzeszenia, oraz do tworzenia Bibljoteki Prawniczej przy Zrzeszeniu.

Aczkolwiek działalność Koła przedstawia się napozór dość nikle, to jednak Koło bierze żywy udział w pracy poszczególnych „organizacyj zastępczych" i to nietylko w ich organach rządzących, ale i w codziennej pracy; jeśli np. wziąć prace Towarzystwa Prawniczego, to ilość referatów, wygłoszonych tam przez członków Zrzeszenia, stanowi conajmniej 50 — 60% wszystkich referatów; to samo da się powiedzieć i o pracy L. O. P. P.-u Sądowego i Kasy Pożyczkowej. Tak zarząd, jak i członkowie Koła Z. S. i P. stoją na stanowisku, że nie należy niszczyć istniejących placówek, skoro pracują dobrze, i dlatego nie uchylają się od pracy w tych organizacjach.

Jeżeli chodzi o działalność Koła w ciągu ostatnich kilku tygodni, to podkreślić należy dwa momenty. Pierwszy z nich dotyczy życia Koła. Na odbytem w dniu 7 kwietnia r. b. Ogólnem Zgromadzeniu Koła poza zwykłym porządkiem dziennym każdego Zebrania Ogólnego (zatwierdzeniem różnych sprawozdań, budżetu, wyborem Zarządu — oprócz dotychczasowych członków Zarządu weszli jeszcze Prok. J. Kruszewski, W.-prok. B. Borkowski i Sędzia S. O. H. Zawadzki, a jako zastępcy — Sędzia S. O. T. Kaun i Sędzia Grodzki S. Kaczmarski), poza stwierdzeniem uporządkowania strony kasowo-finansowej Koła oraz dalszego rozwoju bibljoteki (istniejąca zaledwie od 2 lat posiada dzisiaj 70 dzieł, wartości około 800 zł.) Zgromadzenie podjęło apel Ogólnego Zgromadzenia Zrzeszenia w Warszawie i postanowiło obłożyć się na rzecz funduszu stypendjalnego dla aplikantów według następującej skali: osoby, pobierające uposażenie poniżej 600 zł. opłacają 1 zł. miesięcznie, pobierające powyżej 600 zł. — 1 zł. od 600 zł. i 1% od nadwyżki (przykład: Wiceprezes S. O. w III-im stopniu pobiera 575 plus 200 = 775 zł., płaci 3 zł.). Fundusz ten postanowiono przelać zgodnie z uchwałą W. Z. Z. S. i P. do dyspozycji Oddziału Lubelskiego; ponadto na cele miejscowe postanowiono zorganizować szereg imprez i w tym celu stworzono sekcję imprezową z pań — żon członków Zrzeszenia, która to sekcja urządziła w dniu 11 maja „Czarną Kawę", łącząc w ten sposób zbliżenie towarzyskie członków i ich rodzin z pomocą aplikantom sądowym.

Towarzystwo Prawnicze drugi już rok prowadzi stałe seminarjum z dziedziny nowego ustawodawstwa cywilnego, a ponadto od czasu do czasu miewa publiczne posiedzenia, poświęcone referatom z dziedziny różnorodnych gałęzi prawa. W roku bieżącym oprócz prac owego seminarjum odbyły się 2 zebrania poświęcone pierwsze — kwestji włościańskiego prawa własności (ref. adw. — obecny Prezydent m. Radomia — p. Roman Szczawiński), drugie — przestępstwom urzędniczym (ref. w.-prok. Wacław Walkiewicz). Wydarzeniem dnia na tym terenie był poświęcony nowej Konstytucji referat prof. Uniwersytetu Lubelskiego, posła na Sejm D-ra I g n a c e g o C z u m y, wygłoszony w d. 11 kwietnia; zebranie było bardzo liczne, oprócz bowiem około 30 członków Towarzystwa Prawniczego, przybyło około 300 zaproszonych gości. Referent rozpoczął swoje przemówienie od skonstatowania, że nowa Konstytucja Polska jest trzecią zaledwie Konstytucją, która w całym przeciągu życia konstytucyjnego Polski została z własnej jej inicjatywy uchwalona (Konstytucja 3 Maja, Konstytucja 17 marca i obecna), następnie zaś stwierdziwszy, że tradycyjny trójpodział władz został już w konstytucjach nowoczesnych zaniechany, podkreślił, że konstytucje obecne tworzą się bądź, jako ahistoryczne (konstytucja Rosji Sowieckiej), niezwiązane w najmniejszej nawet mierze z przeszłością danego narodu, bądź też — jako konstytucje historyczne, nawiązane do pewnego momentu jego przeszłości. Nowa Konstytucja Polska należy do tego drugiego typu konstytucyj i nawiązuje do rzeczy niezmiennej w historji Polski — jej geograficznego położenia i wypływających z niej przedewszystkiem nie praw, lecz obowiązków obywatela względem Państwa. Obowiązki te zaczynają się przedewszystkiem od obowiązków moralnych przedstawicieli władzy, a następnie wyrażają się w tem, że prawa obywateli zależą od ich zasług względem Państwa. Prelegent zastanawiał się dłużej nad zarzutami, stawianemi no-

wej Konstytucji, wskazując na to, że zarzuty natury merytorycznej sprowadzają się przedewszystkiem do tego, że nie Naród, ale Państwo zostało przez Konstytucję postawione, jako dobro naczelne, oraz, że prawa obywateli zostały uszczuplone. Co do pierwszego zarzutu, to dziwnem jest, że postawiono go ludziom, którzy pierwsi z własnego popędu podnieśli polską broń w obronie polskiej wolności, a zresztą — zasługa dla Państwa jest zasługą dla narodu, który stanowi jego większość, a cały stosunek do mniejszości narodowych polega właśnie na stosunku jej przedstawicieli do Państwa: żadnych specjalnych praw mniejszość mieć nie może na tej tylko podstawie, że jest mniejszością, z drugiej zaś strony żaden jej przedstawiciel nie może być tych praw pozbawiony, dlatego, że jest przedstawicielem mniejszości narodowej. Co do umniejszenia praw obywateli, to uszczuplone zostały tylko prawa Sejmu, ale dokonane to zostało dla usprawnienia działalności Państwa, na rzecz wybrańca narodu — Prezydenta Rzeczypospolitej, a więc prawa obywateli nie zostały przez to uszczuplone.

Po referacie grono członków Towarzystwa Prawniczego i przedstawicieli miejscowego sądownictwa i społeczeństwa podejmowało referenta skromną wieczerzą w miłym serdecznym nastroju. *Adam Bobkowski.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 5 — 1935). W artykule „Kilka uwag o procesie sądowym" L. Wójcik wskazuje na to, że w praktyce sądowej, zwłaszcza w pierwszej instancji, nie wykorzystywane są uprawnienia ustawowe, zapewniające szybkość wyrokowania, przyczem przytacza przykładowo odpowiednie w tym względzie niedociągnięcia i daje szereg praktycznych wskazówek w celu uniknięcia usterek. Dr. B. Grüss w artykule „Zwrot wpisu po odrzuceniu pozwu z powodu niewłaściwości sądu", dowodzi, że przy odrzuceniu pozwu z powodu niewłaściwości sądu należy powodowi wpis stosunkowy zwrócić. W artykule „Badanie stosunków majątkowych dłużnika przed otwarciem postępowania układowego" dr. A. Liebeskind wyjaśnia, że praktyczna doniosłość art. 21 i 24 prawa o post. ukł. może bez wątpienia przyczynić się do zmniejszenia liczby wniosków układowych, pozbawionych realnej podstawy.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (tygodnik Nr. 15 — 1935). W artykule „Zagadnienie t. zw. Prawa Penitencjarnego" poddaje krytyce poglądy i twierdzenia J. W. Śliwowskiego, wypowiedziane przezeń w artykule „Narodziny prawa penitencjarnego" (Gaz. Sąd. Nr. 44-45 — 1935) docent dr. L. Radzinowicz, zaznaczając, że cały szereg specjalistów przedmiotu kategorycznie wypowiedział się przeciwko teorji istnienia autonomicznej dyscypliny prawa penitencjarnego. W artykule (Nr. 17 i 18) „Czy potrzebna jest reforma postępowania przygotowawczego karnego" J. Kondratowicz ex re referatu prok. Siewierskiego, wygłoszonego w Warsz. T-wie Prawniczem pod powyższym tytułem, rozważa tezy referenta i dochodzi do wniosku, że należy przychylić się do żądania usunięcia organu sądowego od dochodzenia i śledztwa. Co do zapisków dochodzenia, to wytworzyła się, zdaniem autora, nie licująca z powagą sądu ustawowa obłuda. Sędzia, znając całość akt sprawy, opiera się częstokroć przy decydowaniu o winie czy niewinności oskarżonego na nieujawnionych zapiskach dochodzenia, przemilcza to jednak w uzasadnieniu wyroku. Odczytywanie zeznań świadków, przesłuchanych w postępowaniu przygotowawczem, lecz nie wezwanych na rozprawę, uznaje autor za niedopuszczalne. W konkluzji uważa, że jeśli sądownicy młodszego pokolenia żądają ograniczenia ustności procesu i te żądania nie są odosobnione, to powstaje pytanie, czy nie należałoby poddać gruntownej rewizji niedawno wydany K. P. K. W tychże dwóch numerach umieszczono „Uwagi o projekcie majątkowego prawa małżeńskiego". Sędziowie S. Najwyższego J. Baliński, S. Holewiński i K. Rakowiecki ustalają że więcej niż na połowie obszaru Polski obowiązuje system całkowitej rozdzielności majątkowej małżonków a na mniejszej części system najbardziej zbliżony do rządu rozdzielności i dowodzą, że należy wprowadzić, jako powszechny, system zupełnej separacji majątkowej obojga małżonków, o ile nie przyjmą oni naskutek umowy systemu wspólności majątkowej. Powołując się na prawodawstwo Anglji, Italji, Austrji, Ameryki, uważają system rządu rozdzielczości za najprostszy i najmniej wywołujący nieporozumień, co zwłaszcza w naszych stosunkach wiejskich ma wielkie znaczenie.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa) w dwóch zeszytach czasopisma (Nr. 14 i 15) znajdujemy artykuł B. Pogody „Przerwa biegu przedawnienia" (art. 279 Kod. Zob.), w którym autor dochodzi do wniosku, że 1) przez wniesienie pozwu do sądu okręgowego przez stronę działającą bez adwokata, o ile następnie brak

podpisu adwokata zostanie uzupełniony (art. 141 K. P. C., art. 279 K. Z.), bieg przedawnienia przerywa się 2) brak podpisu adwokata w pozwie, wniesionym przez stronę do sądu okręgowego nie czyni pozwu nieważnym i nie pozbawia działania strony charakteru czynności w postępowaniu sądowem w rozumieniu przepisu art. 279 K. Zob. i 3) wniosek o przyznanie prawa ubogich, zgłoszony w sądzie, przerywa bieg przedawnienia (art. 113 K. P. C.). Sędzia S. O. J. Rozenblüth w artykule „Kodeks Zobowiązań w praktyce" (art. 288 i nast.) rozważa pytanie, jakie przepisy stosować należy w przypadku dokonania przez dłużnika czynności w celu pokrzywdzenia wierzyciela przed d. 1 lipca 1934 i dochodzi do wniosku, że decyduje tu czas wystąpienia wierzyciela w drodze powództwa o uznanie bezskuteczności dlań powyższej czynności i jeśli z takiem żądaniem wystąpiono po wejściu w życie K. Zob., to należy stosować przepisy Kod. Zob. nie zaś dzisiejsze dzielnicowe.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 5 — 1935). Wskazując, że zwolennicy rozszerzenia władzy głowy Państwa powołują się zwykle na wielkie atrybucje Prezydenta Stanów Zjedn. Amer. Półn., K. Hejmanowski w artykule „Pełnomocnictwa ustawodawcze Prezydenta w Stanach Zj. Am. Północnej" przytacza orzeczenie Sądu Najwyższego tego państwa z dn. 7 stycznia 1935 r. Prezydent Roosevelt wydał rozporządzenie, zakazujące przywóz nafty pod rygorem kary więzienia i grzywny. Strony zainteresowane zwróciły się do Sądu Najwyższego o unieważnienie rozporządzenia i sąd unieważnił zaskarżone rozporządzenie Prezydenta. Autor przytacza motywy orzeczenia ogłoszone ustnie przez przewodniczącego sądu, w których wskazane zostały granice uprawnień kongresu przy upoważnieniu przezeń Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. E. Rubinów w artykule „Zagadnienie rozszerzenia pozwu w postępowaniu, wywołanem wskutek założenia sprzeciwu od wyroku zaocznego", powołując się na przepisy K. P. C. (212, 403 i t. d.), dowodzi, że powód przy ponownem rozpoznaniu sprawy, wywołanem wskutek założenia sprzeciwu, ma prawo na rozszerzenie swego pozwu. Tenże zeszyt zawiera początek artykułu W. Sukiennickiego „Marksowsko-Leninowska teorja prawa".

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 7-8 i 9 — 1935). W artykule „Wpływ śmierci interwenjenta ubocznego na bieg procesu" dr. A. Weber, wypowiada pogląd, że aczkolwiek interwenjent uboczny nie jest stroną w procesie tem niemniej za zawieszeniem postępowania w przypadku jego śmierci, utraty zdolności procesowej i t. d. przemawiają te same względy, które dotyczą i stron (ratio legis oraz niektóre przepisy K. P. C.). Dr. F. Halpern w artykule „Wierzytelności walutowe w postępowaniu upadłościowem" uważa, że wierzytelność w walutach zagranicznych, zgłoszona w postępowaniu upadłościowem, doznaje pewnych zmian: może być ona wciągnięta na listę tylko po przerachowaniu na walutę polską według kursu dnia przerachowania (art. 160 pr. upadł.). Zachodzą doniosłe różnice między przerachowaniem na zasadzie art. 160 a przerachowaniem, unormowanem w rozporządzeniu walutowem. Przerachowanie, dokonane na podstawie art. 160, obowiązuje upadłego i wierzyciela po ukończeniu postępowania upadłościowego, wyłania się natomiast zagadnienie, czy owo przerachowanie ma moc wiążącą dla stron także poza postępowaniem upadłościowem — w razie prawomocnego uchylenia postanowienia o ogłoszeniu upadłości oraz umorzenia postępowania upadłościowego (art. 217). Zagadnienie owo rozstrzyga się w zależności od tego, czy umorzenie nastąpiło przed uprawomocnieniem się listy wierzytelności, czy też po uprawomocnieniu się tej listy, oraz od tego, czy upadły uznał przerachowanie czy też nie, jak również, czy przerachowanie jest zgodne z wnioskiem wierzyciela. Artykuł dra L. Nadela „Skutki kumulacji roszczeń cywilnych i handlowych". W kodyfikacji prawa prywatnego materjalnego wyodrębniono prawo handlowe od prawa cywilnego, w dziedzinie zaś prawa procesowego utrzymano w zasadzie jednolitość postępowania dla wszelkich „sporów o prawa prywatne" (art. 2 K. P. C.). Nie powołano odrębnych sądów handlowych, ustanowiono jedynie wydziały handlowe w sądach okręgowych. Przepisy zasadnicze, normujące właściwość wydziałów handlowych, zredagowano w sposób bardzo nieścisły i co do tego ani w literaturze ani w praktyce sądowej niema jednomyślności. Jeśli do wydziału handlowego wniesiono pozew, zawierający roszczenia cywilnę sensu stricto i roszczenia handlowe, to przewodniczący może na mocy art. 217 § 2 K. P. C. skierować z urzędu sprawę w całości do wydziału cywilnego, natomiast jeśli powód wniósł pozew, zawierający kumulację roszczenia cywilnego z roszczeniem handlowem, przewodniczący wydziału cywilnego nie może z urzędu skierować sprawy do wydziału handlowego i tylko na wniosek pozwanego wydział cywilny może zarządzić oddzielną rozprawę co do roszczenia cywilnego, a pozostałą część powództwa — roszczenia handlowe przekazać wydziałowi handlowemu. Jeśli sprawa z powództwa głównego toczy się w wydziale handlowym, to w razie wniesienia powództwa wzajemnego o roszczeniach cywilnych, wydział handlowy winien całą sprawę(pow. główne i wzajemne) przekazać wydzia-

łowi cywilnemu do łącznego rozpoznania. Natomiast jeśli sprawę z powództwa głównego wszczęto w wydziale cywilnym, to w razie wniesienia powództwa wzajemnego o roszczeniach handlowych, oba powództwa rozpoznać powinien wydział cywilny. J. J. L i t a u e r w artykule „Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego" dowodzi, że S. Najw. w orzeczeniu z dn. 16.X.1934 (1592 — 34) dopuścił się mylnego zastosowania art. 437 i 439 K. P. Cyw. Istotny błąd polega na jednoczesnem zastosowaniu art. 437 i 439, gdy tymczasem tylko jeden z tych artykułów może znaleźć zastosowanie w każdej poszczególnej sprawie.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 2 — 1935). Z. S k o c z e k, por. K. S., w artykule „Polskie Wojskowe Prawo w końcu XVI wieku" wskazuje na konstytucje sejmowe (r. 1581, 1589, 1590, 1593, 1609), zawierające doniosłe normy karne dla wojska. Ustrój sądów dla wojsk zaciężnych i dla pospolitego ruszenia był różny. Do kompetencji sądów wojskowych należały i przestępstwa pospolite. Po dość obszernem omówieniu ustroju i zakresu władzy sądów wojskowych i sposobu ich funkcjonowania autor zaznacza, że wyrazem rozwoju prawa karnego wojskowego była Konstytucja z r. 1609, zawierająca według dzisiejszej nazwy Kodeks Karny wojskowy, a która dała podstawy dla współczesnych instytucyj prawa karnego wojskowego. Dzięki konstytucji tej prawo karne wojskowe znalazło się w lepszej sytuacji, niż prawo karne powszechne, które do upadku R. P. nie doczekało się jednolitej kodyfikacji ustawowej. J. H r y c k o w i a k, por. K. S., w artykule „Odpowiedzialność oficerów rezerwy przed oficerskiemi sądami honorowemi" uważa, że przepisy statutu oficerskich sądów honorowych należy uzupełnić w kierunku rozszerzenia kompetencji tego sądu na oficerów rezerwy. Z. S i t n i c k i podaje treść ciekawego dokumentu historycznego — odpis autentycznego wyroku w sprawie karnej polskiego sądu wojskowego z r. 1764.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 6 i 7 — 1935) D r. A. B l o k w artykule „Forma umowy pożyczki hipotecznej według Kodeksu Zobowiązań i Prawa o Notarjacie" uważa, że akt notarjalny, podpisany przez jedną stronę, nie stanowi umowy i że wobec tego pogląd współtwórcy projektu Kod. Zob. L. Domańskiego, dopuszczającego zeznanie aktu pożyczki jedynie przez dłużnika, nie jest słuszny. Dwaj autorzy S. Z i e l i ń s k i i R. H e t t l i n g e r w artykule „Zobowiązanie wekslowe pełnych analfabetów" dowodzą, że twierdzenie M. Moczulskiego, iż zupełni analfabeci zobowiązań wekslowych nie mogą zaciągać (patrz Nr. 4 — 1935 „Głosu Sąd." str. 309), jest błędne a przytaczając przepisy Kod. Zob. i Prawo o notar., uważają, że tacy analfabeci mogą zaciągać zobowiązanie wekslowe, przyczem znak tuszowy ręki analfabety musi być uwierzytelniony przez notarjusza w obecności dwóch świadków.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 4 — 1935). W dalszym ciągu artykułu „Teorja wykładni prawa cywilnego" prof. E. W a ś k o w s k i mówi o nowych prądach w teorji wykładni. Uważa Jheringa za prarodzica nowoczesnych, powstałych w bieżącem stuleciu teoryj i stosowania prawa „Twórcą prawa jest cel" — „Prawo chronione jest przez normy interesu" — dowodził Jhering i stąd powstała teorja teleologiczna i „jurisprudencja interesów". Autor szczegółowo podaje teorję wykładni „młodej szkoły francuskiej", na której czele stanął prof. Raymond Saleilles, opracował zaś tę teorję ostatecznie prof. Francois Geny (Science et technique en droit privé positif.), którego wywody i ostateczne wnioski w kwestji wykładni i stosowania prawa autor podaje w obszernem streszczeniu. Tenże zeszyt daje początek artykułu (referatu wygłoszonego w T-wie Prawniczem w Warszawie) „Media via Kodeksu Karnego Polskiego" prof. E. S. R a p p a p o r t a. Wybitni kryminaliści zagraniczni uważają polski K. K. 1932 r. za owoc rozumnego kompromisu między sprzecznemi kierunkami naukowemi i społecznemi, za dzieło oportunistycznych erudytów, za wyrok eklektyczny uzgodnienia postulatów szkoły neo-klasycznej prawa karnego z dezyderatami neopozytywizmu w prawie karnem XX stulecia. Tę pozornie pochlebną charakterystykę autor uważa za niesłuszną i dowodzi, że Kodeks nasz wcale nie jest zlepkiem sprzecznych założeń doktrynalnych. Wprost przeciwnie — jest on dokładnym wyrazem koncepcji takiego układu biospołecznego, który najbardziej odpowiada dzisiejszej realistycznej psychice polskiej i dzisiejszym solidarystycznym dążeniom polskiego społeczeństwa i Państwa. Dr. A. T h o n w dalszym ciągu swego artykułu „Kodeks postępowania w świetle praktyki dwóch lat" omawia „powództwo wzajemne", wykazuje celowość tego powództwa i zaznacza, że praktyka dodatnie strony tej instytucji zapoznaje, a temu sprzyja lakoniczne unormowanie jej w K. P. C. Omawiając „odpowiedź na pozew", autor mówi, że przyjęte przez K. P. C. unormowanie tej instytucji nie wykazało w praktyce swej celowości z powodu, iż niema żadnej sankcji, któraby zapewniła dopełnienie tego obowiązku, aczkolwiek sądy coraz częściej nakładają na pozwanego obowiązek przedstawienia odpowiedzi na pozew. Po omówieniu stosunku pisemnej odpowiedzi na pozew do zasady ustności autor w koń-

cu dowodzi, że obligatoryjna odpowiedź na pozew stanowiłaby poważny czynnik kultury procesowej. W tymże zeszycie umieszczono dokończenie artykułu J. P o z n a ń s k i e g o „Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobowiązań“.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 3 — 1935) daje artykuł dra A. Ł o m n i c k i e g o: *„Swobodne uznanie sędziego w Kodeksie Zobowiązań“*. W przeciwieństwie do przedwojennych kodeksów cywilnych, odznaczających się ścisłością, polski Kodeks Zobowiązań bardzo ogólnie ujmuje zagadnienia prawne, zawierając zasady stosowania prawa pod kątem widzenia i na podstawie słuszności, dobrej wiary i uczciwego obrotu. Stwarza to możliwość rozciągłej wykładni jego przepisów oraz daje bardzo szeroki zakres swobodnego uznania sędziego. Strony mogą zawierać umowy wedle swego uznania, lecz treść umowy nie może sprzeciwiać się dobrym obyczajom lub słuszności (art. 55, 60, 189 K. Z.). Aczkolwiek dopiero judykatura ustali właściwe granice i ramy tej normy prawnej, tem niemniej już sam Kodeks zawiera normy, które stanowią autentyczną wykładnię tej zasady. Tak autentyczną wykładnię art. 60 stanowi przepis art. 269, a nawet ustawodawstwo oddłużeniowe rolne. Autor omawia art. 38, 61 i 107 K. Zob., przy których stosowaniu wyłania się zasada swobodnego uznania sędziego. Podporządkowanie orzeczenia poczuciu i względom słuszności, które to pojęcia ustala sędzia według swego swobodnego uznania, silnie jest podkreślone w art. 143, 149 i 162. Powyższe zasady zmieniły rolę sędziego, nadając mu nowe szerokie uprawnienia do kierowania się poczuciem sprawiedliwości, słuszności i zasadami uczciwości w obrocie. Już nie wystarcza być dobrym prawnikiem, trzeba być nadto doświadczonym i mądrym życiowo człowiekiem. Również i zadaniem adwokata jest w pierwszym rzędzie wykazanie słuszności życiowej stanowiska jego klienta.

Jako przykład wykładni jednej z powyższych norm K. Zob. może służyć artykuł sędziego S. Okr. dra J. R o z e n b l ü t h a w Nr. 16 czasopisma „Nowy Kodeks Zobowiązań“ p. t. *„Zmiana zobowiązań ze względu na nadzwyczajne wypadki*. Firma polska N. miała stosunki handlowe w ciągu szeregu lat z firmą niemiecką, korzystając z kredytu i wywiązując się zawsze solidnie ze swych zobowiązań. W lutym 1934 r. firma N. nabyła na kredyt od tej firmy niemieckiej narzędzia rolnicze na sumę 100.000 złotych, które sprzedała rolnikom na kredyt, jak również sprzedała i swoje wyroby ogółem na sumę około miljona złotych też na kredyt. Dnia 24.X.1934 (poz. 841) wyszło rozporządzenie Prezydenta R. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Według at. 41 firma N. nie mogła aż do 1 kwietnia 1935 r. wydobyć od rolników ani grosza, a po 1 kwietnia 1935 może co pół roku otrzymać 1/28 część swoich wierzytelności. Firma niemiecka wytoczyła przeciwko firmie N. powództwo o zapłatę 100.000 zł. z 10% odsetkami zwłoki. Firma N. przyznaje fakt należności i płatności pretensji powoda, lecz podnosi zarzut z art. 269 K. Zob., który mówi o nadzwyczajnych wypadkach, których strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy, a wobec których sąd może oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę. Sędzia Rozenblüth po rozważeniu przepisu art. 269 K. Z. w związku z rozporządzeniem z dn. 24.X.1934 twierdzi, że wprowadzenie ogólnego czternastoletniego moratorjum rolniczego w stosunku do firmy N. należy uznać za nadzwyczajny wypadek z art. 269 K. Z., gdyż art. 269 zawiera normę, która również „leczy rany przez samo prawo zadane“ i pozwala na zastosowanie moratorjum sędziowskiego — a jest to kolosalna władza sędziego. Sąd w tej sprawie może zastosować środek łagodzący skutki „nadzwyczajnego wypadku“ w postaci wyznaczenia nowych terminów płatności w szeregu rat półrocznych oraz obniżyć odsetki zwłoki do tej stopy procentowej, do której obniżono odsetki od długów rolniczych (3%).

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Oddział w Poznaniu Nr. 4 — 1935). D r. L. K r e l l w artykule „Przerachowanie dolarowych zobowiązań ubezpieczeniowych“, rozważając przepisy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 12 czerwca 1934 (poz. 509) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych wyłącznie pod kątem widzenia, jaki wpływ owo rozporządzenie wywarło na umowy ubezpieczeniowe, zawarte w dolarach, dochodzi do wniosku, że nadwyżkę kursową składek w okresie pierwotnego kursu dolara towarzystwo ubezpieczeniowe powinno ubezpieczonemu zwrócić, jako niesłuszne zbogacenie (art. 123 K. Z.). M. C y b u l s k i, sędzia S. O., w artykule „Czy wnioski skierowane do nadzorczych władz sądowych na terenie byłej dzielnicy pruskiej podlegają opłacie stemplowej“ twierdzi, że takie wnioski oraz podania wnoszone w trybie nadzorczo-sądowym na terenie popruskim nie powinny podlegać opłacie stemplowej a to ze względu na obowiązujący § 144 pr. ust. o k. sąd. M. P i e k a r s k i w artykule „Czy pod rządem K. P. C. wydatki przedprocesowe należą do kosztów procesu“ po rozważeniu poglądu komentatorów K. P. C. dra Pejpera, dra Waisatowskiego i prof. Gołąba, dowodzi, że wydatki, potrzebne nawet do wytoczenia powództwa, nie stanowią części kosztów procesu.

ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE (Warszawa. Tom II zeszyt 1-2 — 1935). W obszernej rozprawie „Przestępczość w Polsce w latach 1924 — 1933" docent dr. L. Radzinowicz, omawiając ruch przestępczości i odrzucając w swych obliczeniach wszystko to, co nie jest przestępczością w prawdziwem znaczeniu tego słowa (przekroczenia meldunkowe, sanitarno-administracyjne, administracyjno-handlowe i t. d.), ustala i operuje liczbami tylko „właściwej" przestępczości; daje to ogromną różnicę; tak np. w roku 1933 liczba ogólnej przestępczości wynosi 1.945.248, liczba zaś „właściwej" przestępczości 643.720, a więc wykroczeń było 1.301.528. Autor ustala stan i ruch przestępczości właściwej w każdem województwie, co do każdego roku, następnie województwa, zbliżone do siebie pod pewnemi względami, łączy w grupy, ustala stan i ruch przestępczości w tych grupach. Podając liczbę poszczególnych przestępstw (zabójstw, rozbojów, podpaleń i t. d.), autor określa procentowy stosunek tych przestępstw do ilości ludności województwa, grupy województw i całej Polski, dając szereg ilustrujących obliczenia tablic i wykresów, z których wysnuwa odpowiednie wnioski. Autor bardzo dokładnie i pod różnemi kątami widzenia opracował dział, dotyczący kradzieży według jej rodzajów: bez włamania, z włamaniem, kolejowa, drobna okolicznościowa, kradzież wiejska (kradzież z pola i lasu, kradzież koni, bydła i t. d.). Jeśli do kradzieży dodać oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie, to te przestępstwa przeciwko niemu stanowią łącznie w 1933 roku 80,6% wszystkich przestępstw. Od roku 1924 do 1933 r. kradzież wzrosła z 222.710 do 465.689, czyli powiększyła się przeszło dwukrotnie (109,1%). Ten uderzający wzrost przestępczości ekonomicznej pozostaje niewątpliwie w związku z warunkami materjalnemi. Zbadanie tej współzależności i analiza tego zagadnienia socjologicznego ma stanowić przedmiot następnego specjalnego studjum autora. Wprok. S. Okr. J. Firstenberg „Walka z narkomanją i handlem narkotykami na terenie sądowym". W Polsce podstawy prawodawstwa przeciwnarkotykowego dała ustawa z dn. 22 czerwca 1923 r., uzupełniona szeregiem rozporządzeń w latach 1928-1932. Art. 9 K. K. 1932 r. zalicza handel narkotykami do kategorji t. zw. przestępstw „juris gentium", ściganych przez władze sądowe polskie niezależnie od miejsca ich dokonania i bez względu na to, czy są one karalne według lex loci delicti commissi. Omawiając społeczne i kryminologiczne znaczenie narkomanji, autor mówi, że ilość narkomanów w Polsce przekracza znacznie liczbę 5.000. Sprawy sądowe, związane z narkotykami, dotyczyły przeważnie podrabiania recept i handlu narkotykami. Narkomanja jest nałogiem zaraźliwym i najłatwiej się szerzy między jednostkami o konstytucji psychopatycznej. Lekarze zauważyli, że niemała liczba narkomanów rekrutuje się z oficerów marynarki i lotników; groźne to zjawisko, narkomani bowiem stać się mogą bardzo łatwo narzędziem w rękach obcego wywiadu. Autor szeroko omawia nielegalne sposoby handlu narkotykami. Narkoman w stanie głodu narkotykowego przechodzi straszne cierpienia i nie jest zdolny do żadnego wysiłku. Ten stan wykorzystują handlarze narkotyków, a te pochodzą przeważnie z przemytu. Najbardziej typowe przestępstwo narkomanów — podrabianie recept lekarzy; pomysłowość ta bywa wprost zadziwiająca i niewyczerpana. Narkomani dochodzą do takiego stanu, że dążeniu do zdobycia narkotyku podporządkowane są wszystkie ich wysiłki życiowe i wszystkie zasady moralne. Znamiennem jest, że narkomani, jako świadkowie w sądzie, o wszystkiem zeznają zgodnie z prawdą, natomiast nigdy nie chcą ujawnić źródeł nabywania narkotyków, mając widocznie nadzieję, że z tego źródła będą korzystać i nadal. W sprawach narkomanów, uznanych za winnych fałszowania recept, sądy, uznając, że nie mogli oni pod wpływem głodu narkotykowego kierować swem postępowaniem, stosują do nich art. 79 K. K., albowiem bardziej właściwy art. 82 K. K. nie wszedł w życie (art. 29 przep. wpr. K. K.). Następnie autor mówi o „odwykowej" kuracji narkomanów, uprawnieniach lekarzy co do zapisywania recept na narkotyki oraz aptekarzy co do wydawania narkotyków na mocy recept lekarskich.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 5 — 1935). Dr. Z. Fenichel w artykule „Ajenci ubezpieczeniowi" komentuje i rozważa rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 (poz. 864), normujące pośrednictwo ubezpieczeniowe. Ważne jest zagadnienie odróżnienia ajenta ubezpieczniowego od komisjonera (akwizytator, makler); autor więc wyjaśnia jakie konsekwencje z tego wynikają. Zakład ubezpieczeń ma obowiązek (art. 4 ust. 2) zgłoszenia ajenta do rejestru handlowego. Ajent jest kupcem, powinien być obywatelem polskim, posiadać kwalifikacje moralne i zawodowe do wykonywania czynności, znajomość języka polskiego w mowie i piśmie. Władza nadzorcza może odmówić wpisu ajenta do rejestru, decyzja ta jest zaskarżalna do N. Tr. Admin. Z ajentów ubezpieczeniowych uczyniono zawód administracyjnie kontrolowany, odpowiadający dyscyplinarnie. Prawo o ajentach ubezpieczeniowych jest dość skomplikowane, gdyż jednocześnie mają moc niektóre przepisy dzielnicowe i trzeba je łącznie stosować. Obok tych norm ma zastosowanie Kod. Zob,

(art. 52), który odnosi się do wszelkich umów, jak również niektóre przepisy K. Handl., gdyż ajent i zakład ubezpieczeń są kupcami. *A. G.*

APEL poświęca całkowicie numer m a j o w y sprawozdaniu Zarządu Głównego Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sądow. za czas od 21 maja 1933 r. do 12 maja 1935 r., dotyczącemu akcji zawodowej Zarządu zarówno na terenie ogólnourzędniczym, jak i na własnym — na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawach, odnoszących się wyłącznie do urzędników sądowych. Prezydjum Zarządu Głównego słusznie w odezwie zjazdowej (Zjazd 12 — 13 maja r. b.) zaznacza, że „w warunkach dzisiejszych praca w organizacji zawodowej jest przysłowiową pracą syzyfową, wielce niewdzięczną, bo nie dającą takich efektów, jakich należałoby oczekiwać", że przy ocenie tej pracy należy mieć na względzie nietylko „mniejszą lub większą doraźną skuteczność działania, ale miarę i ciężar włożonego trudu i stopień, w jakim spełniony został obowiązek dbałości o interes ogółu. Sądząc z treści obszernego wyczerpującego sprawozdania, władze naczelne Związku przy obronie spraw zawodowych wyczerpały rzeczywiście „wszelkie możliwe drogi i środki", za co należy im się ze strony zrzeszonych całkowite i pełne uznanie.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO w numerze 4-ym poza obficie wypełnionemi działami kronikarskiemi zamieszcza artykuły: sędziego J. W. Ś l i w o w s k i e g o „Więziennictwo Szwajcarskie" (organizacja rolniczego Zakładu penitencjarnego w Witzwil); ks. B. D ą b r o w s k i e g o „Zakład Św. Anny w Kamieniu Pomorskim" (Zakład poprawczy dla dziewcząt).

PRAWO, organ Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej. Nr. 5-6, podwójny, przedwakacyjny zeszyt, pełen ciekawej, obfitej, różnorodnej treści, poświęca w pierwszym rzędzie serdeczne *wspomnienie* (pióra Witolda Bayera) *pamięci ś. p. Michała Jerzego Kahla*, b. Naczelnego Redaktora „Prawa", jednego z najwybitniejszych i najgłębszych prawników młodego naszego pokolenia, człowieka wielkich zdolności, dużej bardzo wiedzy wszechstronnej, niezmordowanej pracy. Redakcja „Głosu Sądownictwa", która miała możność stykania się z ś. p. Kahlem, przyłącza się całkowicie do gorących słów uznania dla zmarłego w kwiecie wieku społecznika-ideowca. W ł a d y s ł a w S i ł a-N o w i c k i w dłuższych wnikliwych a śmiałych rozważaniach omawia *„Niezawisłość sądownictwa na tle współczesnych przemian ustrojowych"*, przyczem, stojąc na stanowisku silnej władzy państwowej, uważa, że niezawisłość sądów przyczynia się znakomicie do zrealizowania postulatu dobra państwa, że wytwarza ona karność i poczucie objektywnej sprawiedliwości, niezbędne do ugruntowania jego mocy i potęgi. Wypowiadając się krytycznie o zmianach ustawowych, jakie zaszły w tym względzie w ciągu kilku lat ostatnich oraz o towarzyszącej im praktyce, autor uznaje za jedno z podstawowych zadań chwili bieżącej — przy twórczej i wartościowej współczesnej przemianie ustrojowej państwa — przywrócenie w pełni zarówno formalnej, jak i faktycznej całkowitej niezależności sądów i nieusuwalności przedstawicieli sądownictwa", G. S k o w r o n rozważa: *„Tendencje rozwojowe prawa"* (teorja Petrażyckiego), Z. S t r z e s z e w s k i zaś *„Problemy rozbudowy wartości gospodarczych w rolnictwie"* (rola kryzysu, kwestja ludnościowa, kwestja produkcji). Treść zeszytu wypełniają pozatem „Przegląd piśmiennictwa", Kronika Akademicka i Kronika Ogólna.

„ZYTTIA I PRAWO", wydawane przez Związek adwokatów ukraińskich i T-wo Ukraińskich Prawników we Lwowie. I kwartał 1935 r. Zeszyt zawiera pomiędzy innemi następujące artykuły: prof. Jakowliwa „Ukraińskie przysłowia ludowe, a prawo zwyczajowe"; dr. K. Lewickiego „Na marginesie oddłużenia naszego rolnictwa"; dr. W. Łysego „Zniżka ceny kupna nieruchomości"; magistra M. Barabolaka „Zagadnienie prawego czy nieprawego pochodzenia dzieci"; dr. S. Barana „Sproletaryzowany zawód", adwokata dr. M. Wołoszyna „Reforma prawa o ustroju adwokatury". Numer dopełniają wiadomości z organizacyjnego ruchu zawodowego oraz bibljografja.

ZLECENIA SŁUŻBOWE ZWIERZCHNOŚCI.

Pełen, jak zwykle, pierwszorzędnej treści BIULETYN URZĘDNICZY w Nr. 3-4 — 1935 r. poza całym szeregiem doskonałych artykułów zamieszcza na wstępie p. t. „Prawo z art. 22 ustawy o państw. służbie cywilnej" p. A n d r z e j a d e B e r i e r-L o n g c h a m p s otwarte, mocne, przeniknięte głęboką troską o interes publiczny rozważania o jednej z poważniejszych bolączek urzędniczych stosunków służbowych. Chodzi w danym wypadku nie tyle o prawo, ile o obowiązek, wypływający z art. 22 ustawy o państwowej służbie cywilnej a dotyczący komunikowania przez urzędnika władzy przełożonej spostrzeżeń swych w wypadku, gdy zlecenie służbowe jest w przekonaniu danego urzędnika przeciwne dobru służby, albo dobru publicznemu, względnie niewykonywania zlecenia przełożonego, o ile wydane zlecenie sprzeciwia się wyraź-

nie przepisom służbowym. Autor słusznie uważa, że w interesie państwa leży świadome, aktywne, rzeczowe a oparte na krytycyzmie ustosunkowanie się podwładnego urzędnika do zleceń służbowych zwierzchności. Urzędnik bezwolny, podporządkowujący się najzupełniej bezkrytycznie wszelkim wypowiedzianym a nawet niewypowiedzianym jeszcze życzeniom i zleceniom, potakujący ulegle wszystkiemu, co zwierzchnik mówi — stanowi balast w służbie państwowej i za taki uważany jest bezwątpienia przez miarodajne czynniki kierujące. Obowiązujące prawo o służbie cywilnej oczekuje, zdaniem autora, od urzędnika nietylko znajomości prawa i powierzonej mu kategorji spraw publicznych, ale zarazem odwagi przekonań co do poprawności i celowości otrzymanych zleceń. Wbrew temu w nierozumnej, jakąś niezdrową paniką wywołanej psychozie bojaźliwości tak często urzędnik państwowy „dobrowolnie spycha się do roli biernego, zautomatyzowanego pisarza"; staje się powoli ilością, godną lekceważenia, rzeczą, cyfrą, a nie indywidualnością". „Mniej lub więcej szczęśliwie maskowany lęk, mówi autor, jest dzisiaj dominantą życia polskiego urzędnika, podstawowym rysem fizjognomji, stosunku służbowego i cechą kardynalną wszystkich poczynań w służbie i poza służbą. On doprowadził do utraty swego ja, do zamglenia jasności poglądów na prawa i obowiązki urzędnika, do wypaczenia zasad stosunku hierarchicznego".

Artykuł p. Longchamps stanowi wydarzenie dnia; w imię dobra państwa i społeczeństwa dotrzeć on powinien do każdego polskiego urzędnika państwowego.

F.

NOWA KONSTYTUCJA POLSKA.

Pod takim tytułem ogłosił artykuł prof. A. Peretiatkowicz (Ruch prawn. ekon. i socjol. Nr. 2 — 1935). Rozważania swe o nowej Konstytucji autor poprzedził wstępnemi uwagami ogólnemi o kryzysie parlamentaryzmu i o cezaryzmie-dyktaturze. System rządów parlamentarnych, który przed wojną nie wywoływał komplikacji i kryzysów ustrojowych, załamał się po wojnie, pomimo zapanowania tendencyj skrajnie demokratycznych. Przed wojną większość państw miała ustrój monarchiczny, który daleko lepiej harmonizuje z systemem rządów parlamentarnych, aniżeli ustrój republikański, posiada bowiem ponad parlamentem czynnik wyższy, autorytet, klapę bezpieczeństwa, która zaczyna działać, gdy parlament zabrnął w sytuację bez wyjścia (ingerencja monarchji). Ustawy konstytucyjne republikańskie dokładnie przewidują, w jaki sposób obala się rządy, ale nie określają, w jaki sposób rządy się tworzą. Republikańskie rządy parlamentarne stały się z reguły rządami słabemi, bo nie mają zwykle wyraźnej większości w parlamencie, na której mogłyby się oprzeć. Reakcja przeciw rządom parlamentarnym doprowadziła do przewrotów i do różnego rodzaju dyktatur, które niemal wszędzie występują w fomie cezaryzmu demokratycznego; jest to faktycznie władza jednej osoby, ale z zachowaniem form niekiedy pozorów demokracji. Cezaryzm, jak i każdy inny ustrój, ma swoje dodatnie i ujemne strony. Tworzy się mocna władza rządowa, która może przeprowadzić szereg potrzebnych reform, których nie możnaby było dokonać przy rządach parlamentarnych. Cezaryzm przy wielkim talencie kierowniczym prowadzi do chwały swego narodu, pozostawia po sobie szereg dzieł trwałych (Cromwell, Napoleon I, Mussolini), natomiast przy braku takiego talentu cezaryzm może doprowadzić naród do katastrofy. Cezaryzm wymaga ciągłego powodzenia politycznego, powodzenia widocznego, uchwytnego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, polityce zagranicznej, nie znosi natomiast niepowodzenia, bo wówczas załamuję się cały system. Słabą stronę cezaryzmu stanowi to, że łączy się on często z przekreśleniem wolności obywatelskich, nie pozwala na rozwój w społeczeństwie prądów opozycyjnych, nie toleruje swobody słowa, prasy, zebrań, stowarzyszeń i w tych warunkach poprzednia wolność nieograniczona zamienia się często w polityczną niewolę.

Twórcy nowej polskiej Konstytucji stworzyli system odmienny, samodzielny, który łączy silną władzę państwową z zachowaniem w pewnych granicach wolności obywatelskich. Najistotniejszą cechą nowej Konstytucji jest przeniesienie punktu ciężkości władzy Sejmu na Prezydenta. Prezydent otrzymał szereg nowych poważnych uprawnień (prawo veto ustawodawczego, rozszerzone prawo dekretowania, obsadzanie tek ministerjalnych, stanowienie o wojnie i pokoju, wpływ na wybór swego następcy i t. d.), które stanowią przeniesienie konstrukcji monarchicznej na teren republikański. Główną zaletą monarchji dziedzicznej jest ciągłość władzy najwyższej, główną zaś zaletą ustrojów republikańskich jest możliwość selekcji kierowników Państwa. Cechą nowej Konstytucji jest właśnie próba pewnego połączenia monarchicznej zasady ciągłości władzy najwyższej z republikańską zasadą swobodnej elekcji kierownika Państwa. Kandydata na Prezydenta wybiera Sejm i Senat przez elektorów, ale ustępujący Prezydent może się sprzeciwić dokonanemu wyborowi kandydata i wskazać innego kandydata, a plebiscyt rozstrzygnie o wyborze. „Trudno powiedzieć, mówi autor, jak

system ten będzie funkcjonował w praktyce, nie można jednak zaprzeczyć samodzielności i oryginalności tej konstrukcji prawnopolitycznej". Nowa Konstytucja uwzględniła postulat, wysuwany oddawna przez stronnictwa umiarkowane — ograniczenie prawa wyborczego do Sejmu przez cenzus wieku (24 lata), usuwając w ten sposób od wyborów elementy najbardziej radykalne, jak również władzę Senatu poważnie wzmocniono w wielu kierunkach. „Żadna Konstytucja, mówi prof. Peretiatkowicz, nie jest tak, jak nasza, ostrożna i przezorna w dziedzinie wojskowej i wojennej", co wzmacnia naszą siłę obronną. Nowa Konstytucja zaznacza, że funkcje rządzenia państwem nie należą do Sejmu, lecz nie przeprowadza tej zasady w całej pełni, pozostawia bowiem Sejmowi prawo żądania ustąpienia Rządu lub ministra i to zwykłą większością głosów, co oznacza pewien wpływ Sejmu na rządzenie Państwem. „Jeśli ogólna tendencja Konstytucji — przeniesienie punktu ciężkości władzy z Sejmu na Prezydenta — wydaje się słuszną i dostosowaną do warunków polskich, to konkretne sformułowanie poszczególnych artykułów wzbudza pewne wątpliwości i niezawsze jest zgodne z uznanemi dotychczas pojęciami praworządności". Nie jest zrozumiałem dlaczego Prezydent ma być nieodpowiedzialny konstytucyjnie za swe czynności urzędowe, bo przecież wiele aktów urzędowych Prezydenta nie będzie kontrasygnowanych przez ministra w przeciwieństwie do monarchy konstytucyjnego, którego wszystkie akty urzędowe zawsze są kontrasygnowane. Brak kontrasygnaty może w praktyce przyczynić się do osłabienia powagi Prezydenta w oczach społeczeństwa, gdyż faktyczną odpowiedzialność moralno-polityczną za te akty będzie ponosił wyłącznie Prezydent. Wielkie wątpliwości wzbudza art. 56, gdyż dekrety Prezydenta, o jakich ten przepis mówi, nie mogą być zmienione ustawą. Doprowadzić to może łatwo do dualizmu ustawodawczego i do kolizji norm prawnych, co do swej mocy równorzędnych. Art. 29 może przyczynić się do konfliktu między Rządem a Sejmem, bo Sejm ma prawo uchwalenia votum nieufności rządowi „zwykłą większością" głosów, a większość ta bywa często przypadkową. Z punktu widzenia prawnego pewne wątpliwości wzbudza przepis o odwołaniu pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesa Izby Kontroli przez Prezydenta, jak również brak przepisów o składzie Senatu i badanie ważności wyborów. Zmiana Konstytucji z inicjatywy Prezydenta jest niezmiernie łatwa — zgodna uchwała zwykłej większości głosów Sejmu i Senatu. Niemniejsze jednak od przepisów Konstytucji mają znaczenie konstytucyjne zwyczaje, które interpretują i stosują przepisy Konstytucji w duchu lojalności politycznej oraz praworządności. *A. G.*

Zapiski bibljograficzne

APLIKACJA ZAWODÓW PRAWNICZYCH w opracowaniu apl. adw. Jerzego Jodłowskiego z przedmową prokuratora Sądu Najwyższego Wacława Dlouh'ego. Książka, wydana nakładem Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, zawiera zbiór obowiązujących przepisów prawnych, normujących aplikację i asesurę sądową, aplikację w Prokuratorji Generalnej, aplikację adwokacką, aplikację i asesurę notarjalną oraz wojskową aplikację sądową wraz z orzecznictwem Sądu Najwyższego, Najw. Tryb. Adm., dyscyplinarnemi uchwałami Rad Adwokackich. Zbiór ten stanowi doskonałe, aktualne vademecum młodego prawnika, będąc wydawnictwem wysoce pożytecznem tak dla aplikantów, jak i młodszych od nich magistrów prawa, kończących studja uniwersyteckie i zamierzających poświęcić się pracy w jednym z zawodów prawniczych. Wydawnictwo samo jaknajlepiej świadczy pod każdym względem o instytucji naczelnej młodego zrzeszonego pokolenia prawniczego, które, zdaniem prok. Dlouh'ego, wyrażonem w słowie wstępnem, dorzuci niejedną ważką cegiełkę pod budowę trwałego pomnika rozwoju i wielkości polskiego prawnictwa.

ULGI PODATKOWE adw. Leopold Stefan Margulies. Wydawnictwo Księgarni Powszechnej 1935 r. Prócz tekstu ustawy z d. 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych, rozporządzeń o ulgach w spłacie tychże zaległości z dn. 25 listopada 1933, 28 marca 1935 i 15 kwietnia 1935 r., ustawy z d. 26 marca 1935 r. o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe (amnestja podatkowa), zamieszcza wydawnictwo sposób stosowania powyższych ulg, odpowiednie okólniki, a także przepisy związkowe. Komentarz dotyczy kwestyj, będących w wysokim stopniu na czasie.

HISTORJA WYMOWY SĄDOWEJ W POLSCE Koczmur Jan, mgr. praw. Mała broszura, zawierająca krótki przyczynek do historji polskiego krasomówstwa sądowego. W załączeniu mowa prokuratora z 16 w. z oskarżenia ks. Dymitra Sanguszki o najazd zamku ks. Ostrogskiej i porwanie jej córki Halszki. Powołana literatura przedmiotu pomija pracę o krasomówstwie sędziego Benona Pogody z Bydgoszczy. *F.*

PRAWO O POSTĘPOWANIU UKŁADOWEM. Świętosław Baudouin de Courtenay. Komentarz do nowych przepisów o zapobieganiu upadłości. Str. 64. Warszawa 1935. Nakład księgarni F. Hoesicka. Książka zawiera tekst prawa oraz komentarz. Pod szczególnemi artykułami ustawy autor umieścił swoje uwagi, które należy uznać za mające poważne znaczenie, albowiem autor brał bezpośrednio udział w pracach Kom. Kodyfik. nad redakcją tej ustawy. Komentarz posiada tak praktyczną, jak i teoretyczną wartość. Za najbardziej dodatnie strony ustawy uważa autor stosowanie ustawy jedynie do zobowiązań, związanych z obrotem handlowym oraz znaczne skrócenie postępowania układowego w porównaniu z dotychczasowemi dzielnicowemi przepisami.

Wyszły z druku odbitki z Nr. 10 Encyklopedji podręcznej Prawa Prywatnego, jako broszury, Adama Szczygielskiego, asyst. Uniw. Warsz. 1) *„Księgi Handlowe“* (str. 27) — zawiera „pojęcia ogólne“, rys historyczny powstania ksiąg handlowych, prawa dzielnicowe, obowiązujące przed K. Handl. 1934 r., prawo obecnie obowiązujące i poszczególne zasady tego prawa i 2) *„Czynności handlowe* — zawiera „pojęcia ogólne“, przepisy K. Handl. 1934 r., czynności: jedno i dwustronne, handlowe wyraźne i domniemane, solidarne i zagadnienia procesualne.

Wyszedł z druku zeszyt XI *„Encyklopedji Podręcznej Prawa Karnego“* pod redakcją prof. W. Makowskiego. Początkowy artykuł „Kara“, końcowy „Kazirodztwo“.

Wyszedł z druku zeszyt 3-ci 1935 r. *„Orzecznictwa Sądów Polskich“*, zawierający ogółem 53 orzeczenia, 40 orzeczeń Izby Cywilnej S. Najwyższego, 9 orzeczeń Izby Karnej S. Najwyższ., 3 orzeczenia N. Tryb. Administr. i jedno postanowienie VII wydziału Sądu Okręgow. w Warszawie. Do dwóch orzeczeń Izby Cywiln. S. Najw. załączono dwie glossy i jedna dość obszerna do postanowienia VII wydziału S. Okr. w Warszawie.

KIESZONKOWA BIBLJOTEKA ORZECZNICTWA pod redakcją J. Litauera adw. Warszawa, Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Wyszły z druku serje: Nr. 6 — 50 orzeczeń S. Najw. — prawo cywilne, proces cywilny i prawo wekslowe, Nr. 7 — 50 orzeczeń S. Najw. — prawo karne i proces karny, Nr. 8 — 50 orzeczeń Sąd. Najw. i N. Tr. Adm. — postępowanie administracyjne, opłaty stemplowe, podatek dochodowy, podatek od spadków i darowizn, Nr. 9 — 50 orzeczeń S. Najw. — Kodeks postępowania cywilnego.

A. G.

Z prawniczej prasy zagranicznej

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) zeszyt 5/6 tomu 105. Pewną odrębność tego zeszytu stanowi to, iż zawiera dwa artykuły na analogiczny temat oraz dwa artykuły tego samego autora. W pierwszym z analogicznych artykułów p. t. „Nowoczesny sąd przysięgłych“ prof. Oetker, stwierdziwszy na wstępie, że sądy przysięgłych od r. 1848 wzrosły głęboko w duszę narodu niemieckiego, wypowiada się, w myśl zasady wodza, za tem, iżby co do winy podsądnego wypowiadał się również trybunał, a nie tylko ława przysięgłych, niesłusznem jest bowiem zmuszanie sędziego do wymierzania kary w sprawie, w której nie jest przekonany o winie oskarżonego.

Drugi autor na tenże temat, dyrektor Sądu Okręg. w Bremie Töwe na początku rozpatruje ustrój sądów przysięgłych w różnych krajach: we Francji, gdzie od r. 1932 sędziowie wraz z ławą przysięgłych decydują o winie, w Austrji, gdzie naradą nad winą kieruje przewodniczący bez wypowiadania jednak swego zdania, cały zaś sąd t. j. trybunał i ława obraduje nad wymiarem kary, w Italji, gdzie sądy przysięgłych zastąpiono zwykłemi, złożonemi z 2 prawn. i 7 laików, w Polsce, gdzie jak i w Szwajcarji, tylko przewodniczący bierze udział w obradach, i w innych wreszcie krajach jak Danja i t. p.; wypowiada się następnie autor przeciwko dążeniom do reformy sądów przysięgłych, aczkolwiek uznaje, że teza prof. Oetkera nie jest pozbawiona słuszności, gdy chodzi o dopuszczenie do narad nad winą oskarżonego takiego sędziego, który najlepiej zna daną sprawę. „Uławniczenie“ jednak sądu przysięgłych stanowiłoby pogrzebanie zasady pełnego bezpośredniego swobodnego wyrokowania ludowego, które najlepiej prawdę ujawni.

Drugi artykuł prof. Oetkera nosi tytuł „Legalizm, oportunizm, oskarżenie posiłkowe“. Dość obszerne wywody autora na powyższy temat polegają na tem, iż autorytet państwa, na którego straży stoją instytucje prawa karnego, jest nierozłącznie związany z dobrem państwa; nieraz się zdarza, że urzeczywistnianie prawa zapoznaje inne cele państwowe, to znów gwoli uprawianemu częstokroć oportunizmowi przestępstwa nie bywają ścigane, gdy np. wyświetlanie stanu faktycznego wymaga specjalnego wysiłku, bądź też chodzi o wpływowe osoby. Z drugiej strony nie powinno się domagać ścigania ze szkodą dla dobra państwa, jakiem byłoby np. ma-

sowe ściganie drobnych wykroczeń lub ściganie karne cudzoziemca przy możliwości wywołania konfliktu międzypaństwowego; ścisłe przeprowadzenie zasady legalizmu byłoby w tych wypadkach szkodliwem dla państwa. Obowiązek oskarżenia zeŚrodkowany jest w prokuraturze, która też jest władną do zaniechania ścigania; wtedy następuje ingerencja sądu z uwagi na interes pokrzywdzonego na podstawie jego skargi na odmowę lub zaniechanie ścigania przestępcy przez prokuraturę. Legalizm, który koliduje z dobrem państwa, powiada wkońcu autor, nie może mieć miejsca w ustroju nar.-socjal. Sądy jednak, podporządkowane prawu i ustawom, nie są powołane specjalnie do strzeżenia dobra państwa, co również potwierdził i Sąd Najwyższy Rzeszy. Sądy najlepiej właśnie nieraz dobru państwa służą, gdy się zagadnieniem tem wcale nie zajmują, bo wymiar sprawiedliwości nie może być chwiejny; główne oparcie spoczywa na prokuraturze, która wytyczne w tym względzie czerpie z woli Führer'a za pośrednictwem ministra sprawiedliwości.

W artykule p. t. „Prawo obrony koniecznej (Notwehr) według projektu rządowej komisji prawa karnego" dr. Franz Schlüter, sędzia okręg. delegowany do Min. Sprawiedl. — poddaje obszernie motywowanej dość interesującej krytyce zaprojektowane dwa przepisy, dotyczące obrony koniecznej odnośnie osoby i odnośnie rzeczy. Co do pierwszego przepisu autor atakuje główne zamieszczone tam wyrażenie „podług zdrowego poglądu narodu", zaznaczając, że zachodzi niebezpieczeństwo, iż, naprzykład, poczucie zemsty, tak wrodzone ludowi, może w praktyce być uznane do pewnego stopnia za zdrowy pogląd narodu. Omawiając drugi przepis, autor domaga się zmiany pewnych zwrotów w celu uwydatnienia grożącego od rzeczy niebezpieczeństwa, które musi być nietylko rzeczywiste lecz i aktualne (gegenwärtig).

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga) (Nr. Nr. 8, 9 i 10) zamieszcza między innemi artykuł dr. Leopolda Fantes'a w sprawie przyśpieszenia postępowania sądowego cywilnego, jako przyczyny przeciągania się procesów autor wymienia: formalizm, pisemność procesu, ograniczony wpływ sędziego na bieg procesu i t. p., za najważnieszą zaś uznaje zbyt małą ilość sędziów w stosunku do napływu spraw i dlatego najbardziej radykalnym środkiem zaradczym byłoby powiększenie personelu sądowego; natomiast kategorycznie sprzeciwia się autor zaradzeniu złemu przez rozszerzenie kompetencji sądów stosownie do wartości spornej rzeczy, uważając, że przyniosłoby to więcej szkody, niż korzyści.

Drugi autor dr. Ferdynand Eckstein w artykule „Odciążenie sądów i nova" krytykuje ostatnią nowelę co do przyśpieszenia procesu cywilnego, uważając ją za zbyt prymitywną, bo opartą sumarycznie na wartości przedmiotu sporu, jak również uznając za nieodpowiedni kategoryczny zakaz wnoszenia novum w instancji odwoławczej, bo przecież, zdaniem autora, kwestja, czy przytoczona przez stronę okoliczność stanowi novum, powinna być przez sąd zdecydowana.

W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

BUŁGARJA.

Władza sądowa w państwie autorytatywnem. — Adwokatura a społeczeństwo. — Dwaj Ministrowie Sprawiedliwości.

W n-rze marcowym czasopisma „SUDIJSKI VESTNIK", organu Zrzeszenia sędziów bułgarskich, znajdujemy na wstępie ciekawą enuncjację p. t. „*Władza sądowa w nowem państwie*", zawierająca ustęp z przemówienia programowego Prezesa Rady Ministrów Bułgarji z d. 26 lutego 1935 r. Zdaniem Premjera, państwo nowoczesne powinno być w odróżnieniu od dawnego państwa policyjnego państwem panowania prawa, w którem muszą być zagwarantowane podstawowe prawa jednostki, oparte na normach ustawowych, jednakowo obowiązujących rządzących i rządzonych. Każdy obywatel korzystać powinien z prawa ochrony sądowej a niezawisłość wymiaru sprawiedliwości musi stanowić najistotniejszą cechę organizacji praworządnego państwa. Niezbędnem jest, by prawo zgodne było z poczuciem sprawiedliwości, ustawa bowiem, oparta jedynie na sile, nie osiągnęłaby nigdy właściwych swych zadań. Władza sądowa musi być całkowicie niezależna od władzy wykonawczej, a obie te władze, jednakowo silne, dążyć muszą równolegle a zgodnie do wspólnego celu państwowego — ogólnego dobrobytu i szczęścia społeczności narodowej. Środek najpewniejszy do odrodzenia narodu — to obudzenie w nim poczucia sprawiedliwości i wiary w możliwość osiągnięcia jej w życiu. Także numer „Sud. Vest" zawiera interesujący artykuł dr. Michała Genowskiego p. t. „*Adwokat a społeczeństwo*", w którym autor omawia rolę

społeczną zawodu adwokata, stosunek tego ostatniego do społeczeństwa i społeczeństwa do adwokata i wreszcie potrzebę zmiany obecnego ustroju adwokatury w Bułgarji. Różnica roli sędziego a zadań adwokata jest bardzo istotna. Sędzia — to rozjemca w sporach wśród społeczeństwa, adwokat — uczestnik walki socjalnej. Sędzia to konserwatysta, dążący do stosowania stałej i jednakowej normy prawnej, adwokat — rewolucjonista, ujmujący normę z punktu widzenia jej dynamiki. Adwokat zna doskonale życie współczesne, stąd posiada on wielką pewność siebie; zawód adwokata daje mu swobodę i niezależność, w stosunku do ludzi — nieufność, na tle różnicy pomiędzy prawem a moralnością — specjalnie krytyczne i pesymistyczne ustosunkowanie się do wszystkiego. Autor podkreśla ujemny stosunek społeczeństwa do adwokatury. Należy zapomocą zmiany jej organizacji podnieść powagę stanu adwokackiego. Trzeba wzmocnić kontrolę korporacyjną przy udziale sędziów w kompletach komisyj dyscyplinarnych. Powinno być zreformowane przygotowanie do zawodu adwokata; adwokatura musi przestać stanowić przystań dla bezrobotnych prawników; należy wprowadzić konkurs naukowy i moralny przy przyjmowaniu w poczet adwokatów i przy dopuszczaniu ich do stawania w wyższych instancjach sądowych. „Autorytet adwokata musi doróść — kończy autor — do autorytetu sędziego". W numerze kwietniowym „Sud. Vest." zamieszczone zostało przemówienie ministra sprawiedliwości dr. Dikowa przy otwarciu w d. 7.IV. r. b. Komisji Kodyfikacyjnej na temat *„Istota nowego bułgarskiego państwa"*, w którem, omawiając charakter i zadania państwa autorytetu, podziela naogół poglądy, wypowiedziane w wyżej powołanej mowie Prezesa Rady Ministrów z d. 26 lutego r. b. W odezwie wstępnej redakcja wita nowego Ministra Sprawiedliwości A. Karagjozowa, dotychczasowego pierwszego prezesa Sądu Najwyższego (Kasacyjnego), wyrażając głębokie zadowolenie, że stanowisko ministra objął najwyższy przedstawiciel magistratury sądowej, rzeczywisty sędzia i członek Zrzeszenia Sędziów od początku jego istnienia. Jednocześnie redakcja żegna serdecznie ustępującego ministra sprawiedliwości prof. dr. Dikowa, który opuścił swoje stanowisko z przyczyn natury politycznej (ujemne ustosunkowanie się do aresztowania i izolowania byłych premjerów Cankowa i Georgjewa). Minister prof. Dikow, jak widać z kroniki czasopisma, w czasie krótkiego swego urzędowania zdążył zwiedzić wszystkie sądy stolicy i nawiązać bezpośredni kontakt z jej sędziami, wysuwając jako podstawy właściwego wymiaru sprawiedliwości — wysokie teoretyczne i praktyczne przygotowanie personelu sędziowskiego i oparcie się jego nietylko na pracy ilościowej, lecz także jakościowej. Minister prof. Dikow gościł u siebie w domu w d. 22 marca wszystkich sędziów i prokuratorów Sądu Najwyższego oraz wyższych przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości; w imieniu całego sądownictwa bułgarskiego przemawiał pierwszy prezes Sądu Najwyższego Karagjozow (obecnie Minister), podkreślając specjalne serdeczne i pełne szacunku ustosunkowanie się Ministra do magistratury sądowej. W d. 7 kwietnia Zrzeszenie sędziów i prokuratorów żegnało uroczyście swego dotychczasowego Prezesa p. Georgjewa, który w ciągu 10 lat pracował z całem oddaniem się dla organizacji sędziowskiej. „Głos Sądownictwa", z którym Prezes Georgjew pozostawał w stałym koleżeńskim kontakcie, *przesyła Mu w tej chwili serdeczne pozdrowienia.*

CZECHOSŁOWACJA.

Ostatni (5-ty) numer tegoroczny czasopisma „SOUDCOVSKIE LISTY", organu Związku Sędziów Czechosłowackich, zamieszcza cały szereg artykułów, dotyczących aktualnych zagadnień prawnych, oraz praktyki sądowej; w dziale zaś zawodowym — *„Rok pracy"*, — zarys działalności Związku sędziowskiego za rok ubiegły, pióra znanego działacza zrzeszeniowego dr. J a n a P e t r'i k a. Związek sędziów czechosłowackich posiadał na d. 1.II.1935 r. 2.422 członków, łącznie zaś z analogicznym sędziowskim związkiem niemieckim — 3.133 członków (sędziów, prokuratorów i aplikantów — w czynnej służbie). Czynione były w roku sprawozdawczym skuteczne naogół zabiegi u czynników miarodajnych w sprawach: wieku prekluzyjnego dla sędziów, zaliczenia służby wojskowej do wysługi lat, unormowania służby przygotowawczej sędziowskiej. Związek doznawał życzliwego bardzo poparcia ze strony pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, dr. W. Fajnora, a stosunki z Ministrem Sprawiedliwości A. J. Dererem były przyjazne; referenci ministerjalni jak najżyczliwiej odnosili się do Zrzeszenia i ułatwili mu jego działalność. Stosunki Związku ze Związkiem sędziów niemieckich Czechosłowacji oraz z innemi organizacjami zawodowemi były całkowicie dobre. Związek sędziowski dzięki głównie prasie sądowniczej znajdował się w kontakcie z innemi zrzeszeniami sędziów i prokuratorów krajów słowiańskich. W pierwszym rzędzie wskazano na zasługi w tym względzie „Głosu Sądownictwa".

W dziale „Ze świata słowiańskiego" znajdujemy treściwe sprawozdanie z naszego

walnego zgromadzenia Zrzeszenia z d. 23 marca 1935 r. oraz z rozwoju naczelnego jego organu prasowego.

JUGOSŁAWJA.

„PRAVOSUDJE", organ prasowy sędziów jugosłowiańskich, zamieszcza w Nr. 4 1935 r. cały szereg artykułów, dotyczących ustawodawstwa i praktyki sądowej, w szczególności: „Komasacja" d r. G. C i m i c'a, prezesa Sądu Najwyższego w Zagrzebiu, „Kodyfikacja prawa cywilnego" d r. B. B l a g o j e v i c'a, „Stosowanie warunkowego skazania" F. T o s i c'a i inne. Dział kroniki podaje wyczerpujące informacje w sprawie tegorocznego Zjazdu prawników jugosłowiańskich (8—10 września w Belgradzie) a przedewszystkiem wykaz tematów dla referatów, nadesłanych przez organizacje i towarzystwa prawnicze, oraz poszczególnych prawników (około 70). Omawiając zmiany personalne, jakie zaszły w składzie Sądów Najwyższych Jugosławji, Redakcja podaje życiorysy nowych prezesów tych sądów oraz sędziów najwyższej instancji, którzy przeszli w ostatnim czasie w stan spoczynku, serdecznie witając jednych a żegnając drugich. Sędziowie i prokuratorzy Sądu Najwyższego w Beogradzie żegnali uroczyście ustępujących kolegów bankietem, którego opis „Pravosudje" podaje. Podkreślić należy specjalnie serdeczne a pełne głębokiego szacunku ustosunkowanie się sądownictwa jugosłowiańskiego do swych emerytowanych kolegów.

F.

Wiadomości zagraniczne

CZECHOSŁOWACJA.

Nowelizacja procesu karnego.

Przez Senat została przekazana Parlamentowi do przyjęcia nowela do procedury karnej, przewidująca m. in. odciążenie Sądu Najwyższego w ten sposób, że o ile strony wyraźnie lub przez wystarczające domniemanie zrzekną się jawnej rozprawy, to wówczas Sąd Najwyższy rozstrzyga sprawę na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu prokuratora generalnego; wyjątek stanowią sprawy, osądzone przez sąd przysięgłych.

W. N.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

UMOWY NIENAZWANE — UŻYWALNOŚĆ LOKALU WZAMIAN ZA ODSETKI — DOWÓD ZE ŚWIADKÓW. Art. 625, 632 — 634, 1107, 2071 K. C. Nap.

Umowa w przedmiocie oddania lokalu w domu spółdzielni mieszkaniowej nie na własność, lecz na korzystanie wzamian za odsetki od sumy, wpłaconej na udział budowlany i zatrzymanej przez spółdzielnię, pomimo niewydania na własność wpłacającemu umówionego pierwotnie lokalu, nie jest umową zastawu nieruchomego, gdyż używalność lokalu nie ma na celu zabezpieczenia długu; nie jest też stosunkiem, wypływającym z art. 625 i nast. K. C., które dotyczą praw, przywiązanych ściśle do potrzeb danej osoby (art. 632 - 634 K. C.); umowa taka winna być zakwalifikowana, jako umowa nienazwana, do której nie odnoszą się przepisy kodeksu cywilnego, ograniczające dopuszczenie dowodu ze świadków, a dotyczące umów w kodeksie wymienionych. Z dnia 4.XII.1934 r. C. I. 1217/34.

DZIAŁY — SPRZECIW WIERZYCIELA JEDNEGO ZE WSPÓŁDZIELĄCYCH SIĘ W FORMIE OSTRZEŻENIA O WYTOCZONEM POWÓDZTWIE WPISANEGO DO HIPOTEKI NIERUCHOMOŚCI SPADKOWEJ, — WARUNKI ZASKARŻALNOŚCI DZIAŁU. Art. 882 K. C. Nap.

Prawo nie przewidziało żadnej formy dla sprzeciwu przeciwko działom, dokonać się mogącym z uszczerbkiem praw wierzyciela jednego ze współdzielących się (art. 882 K. C.), dlatego należy uznać, iż sprzeciw taki może być zgłoszony w każdej formie, byleby z niej wynikała chęć wierzyciela zabezpieczenia swych praw i niedopuszczenia utraty tych praw wskutek działów; w szczególności zabezpieczenie pretensyj alimentarnych przez zapisanie na nieruchomości spadkowej ostrzeżenia o wytoczonem powództwie winno być uważane za sprzeciw w rozumieniu art. 882 K. C.

Wierzyciele współdzielącego się, którzy zgłosili swój sprzeciw przeciwko dokonaniu działów w ich nieobecności, powinni wpływać do sprawy działowej, mogą oni zaskarżać działy dokonane w ich nieobecności, pod warunkiem jednak, aby mieli w tem interes; w tym wypadku nie są oni obowiązani udawadniać zmowy na ich szkodę ze strony współdzielącego się dłużnika. Z dnia 4/24.X.1934 r. C. I. 878/34.

DAROWIZNA POD FORMĄ SPRZEDAŻY — PRZYCZYNA PRZECIWNA DOBRYM OBYCZAJOM. Art. 1108, 1131 K. C. (art. 132 § 1 Kod. Zob.).

Jeżeli darowizna, ukryta pod formą aktu kupna-sprzedaży, miała przyczynę, przeciwną dobrym obyczajom, to zobowiązanie takie, jako nieważne, nie może pociągnąć żadnych skutków prawnych, a więc z jednej strony dłużnik nie może być zobowiązany do wykonania świadczenia, a z drugiej strony ten, kto takie zobowiązanie wykonał dobrowolnie, nie może być uprawniony do żądania zwrotu spełnionego świadczenia. Z dnia 21.IX.1934. C. I. 481/34.

ODRZUCENIE ŻĄDANIA PODZIAŁU SUMY ODSTĘPNEGO ZA LOKAL. Art. 1131 K. C., ust. 1 art. 10 i ust. 2 art. 26 ust. o ochr. lokat. z 11.IV.1924 (Dz. U. poz. 406).

W myśl art. 1131 K. C. w związku z ust. 1 art. 10 i ust. 2 art. 26 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 (Dz. U. poz. 406), ulega odrzuceniu żądanie współwłaściciela domu podziału sumy, uzyskanej tytułem odstępnego za wynajęty lokal. Z dnia 21.XI.1934 r. C. I. 1229/34.

SKŁAD DOBROWOLNY — ZAGINIĘCIE RZECZY, ODDANEJ NA PRZECHOWANIE DO GARDEROBY TEATRALNEJ I OKREŚLENIE WARTOŚCI TEJ RZECZY. Art. 1928 K. C.

Podstawą dla określenia istotnej straty z powodu zaginięcia rzeczy, oddanej na przechowanie do garderoby teatralnej, powinna być użytkowa wartość rzeczy, ustalona z uwzględnieniem zużycia rzeczy w ciągu czasu od dnia nabycia, do dnia zaginięcia, a nie cena rynkowa tej rzeczy. Z dnia 20.IX.1934 r. C. I. 1437/34.

SEKWESTR SĄDOWY — ZWOLNIENIE SEKWESTRATORA Z PEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW; PRAWO DO WYNAGRODZENIA. Art. 1961 K. C.

Sekwestrator sądowy jest nietylko depozytarjuszem, ale ponadto pełnomocnikiem sądu, który go wyznacza, określa przedmiot, zakres jego zobowiązań oraz jego wynagrodzenie i przyjmuje sprawozdania z jego działalności. Obowiązki sekwestratora mogą ustać przez odwołanie go tylko przez sąd, jako jego mocodawcę, a nie przez stronę, która żądała sekwestru; odwołanie przeto sekwestratora przez tęż stronę nie pozbawia go prawa poszukiwania wynagrodzenia za okres późniejszy, dopóki sąd nie zwolnił go z jego obowiązków. Z dnia 29.IX.1934 r. C. I. 1237/34.

UMOWA NAJMU LOKALU MIĘDZY SEKWESTRATOREM NIERUCHOMOŚCI, A JEJ WSPÓŁWŁAŚCICIELEM. Art. 1963 K. C. Nap.

Współwłaściciel nieruchomości, który zajął na mocy umowy, zawartej z sekwestratorem nieruchomości, lokal, w przypadku niewykonania warunków tej umowy, może być wyeksmitowany z zajmowanego lokalu. Z dnia 9.XI.1934 r. C. I. 1087/34.

PIERWSZEŃSTWO WPISU HIPOTECZNEGO W TOKU POSTĘPOWANIA EGZEKUCYJNEGO. Art. 12 ust. hip. 1818 r.

Zasada korzystania z pierwszeństwa hipotecznego od daty wpisu stosuje się także w przypadku uzyskania zebezpieczenia przez wierzyciela po wszczęciu egzekucji z nieruchomości, na której wierzytelność została zabezpieczona. Z dnia 2.XI.1934 r. C. I. 877/34.

UJAWNIENIE W WYKAZIE HIPOTECZNYM PRZERACHOWANIA WIERZYTELNOŚCI. Art. 20 i 111 u. hip. 1818 r.

W myśl art. 20 u. hip. 1818 r. zwierzchność hipoteczna winna czuwać z urzędu, aby ujawnienie w wykazie hipotecznym przerachowania wierzytelności nie naruszyło praw niższych wierzycieli, w szczególności, aby wpis w kolumnie zlewkowej nie obejmował większej sumy, niż suma, zabezpieczona w kolumnie głównej działu IV wykazu hipotecznego (art. 12 u. hip.), przyczem muszą być przestrzegane przepisy § 33 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213). W myśl art. 20 u. hip. 1818 r. zwierzchność hipoteczna nie może zezwolić na ujawnienie w wykazie hipotecznym przerachowania wierzytelności na podstawie odpisu nakazu wykonawczego, doręczonego dłużnikowi przez komornika. Z dnia 16.XI.1934 r. C. I. 1264/34.

§ 547 u. c. austr.

Sąd może ustanowić kuratora dla spadku, co do którego nie wdrożono przewodu spadkowego dla braku majątku, gdyż masa spadkowa zachowuje i w tych warunkach osobowość prawną. Z dnia 24.X.1934 r. C. II. 1324/34.

§ 833 u. c. austr.

Nie stanowi funkcji zwykłego zarządu zrzeczenie się przez współwłaściciela nieruchomości praw z wyroku, zapadłego na rzecz wszystkich współwłaścicieli tej nieruchomości. Z dnia 16.XI.1934 r. C. II. 1737/34.

§1012 w związku z § 1489 u. c. austr.

Skarga mocodawcy przeciwko pełnomocnikowi o wynagrodzenie szkody przez niego zrządzonej przedawnia się w ciągu lat trzech. Z dnia 20.X.1934 r. C. II. 1300/34.

§ 8 austr. ordynacji zaczepnej.

O ile zaczepiona czynność prawna została podjęta przez pozwanego w celu zaspokojenia własnej pretensji, brak podstaw do wzruszenia tej czynności, gdyż zamiar zaspokojenia własnej pretensji nie pokrywa się z zamiarem pokrzywdzenia, wymaganym do uzasadnienia skargi zaczepnej. Z dnia 11.X.1934 r. C. II. 1261/34.

WSPÓŁWŁASNOŚĆ WZGLĘDEM OSOBY TRZECIEJ. Art. 543, 545 t. X cz. I Zw. Pr.

Przepisy t. X cz. 1 Zw. Pr. (art. 543), uznają prawo współwłasności, tem samem możliwe jest, jako prowadzące do niej, wspólne posiadanie w charakterze współwłaścicieli w okresie przedawnienia nabywczego, przyczem względem trzecich, czyli nie będących współposiadaczami, posiadanie jest całością niepodzielną w ten sposób, iż każdy ze współposiadaczy bez ograniczeń rzecz całą posiada; ograniczenia dotyczą jedynie wzajemnych stosunków między uczestnikami wspólności i nie posiadają wobec trzecich znaczenia (art. 545). Z dnia 14.XI.1934 r. C. I. 2884/34.

ZRZECZENIE SIĘ SPADKU PO PRZYJĘCIU CZĘŚCI TEGOŻ. Art. 1255 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W myśl art. 1255 t. X cz. 1 Zw. Pr. zrzeczenie się spadku jest niedopuszczalne po przyjęciu jego części i takie nieprawne zrzeczenie się spadku nie może być źródłem prawa dziedziczenia tego spadku dla innego spadkobiercy. Z dnia 21.XI. 1934. C. I. 2915/33.

PRZEDAWNIENIE Z POWODU NIEZGŁOSZENIA SIĘ WDOWY DO SPADKU PO MĘŻU. Art. 1152 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Przepisy spadkowe t. X cz. 1 Zw. Pr., przeznaczające dla pozostałej wdowy stałą część ustawową spadku mężowskiego, przechodzącego na krewnych męża, zwalniają ją od skutków upływu przedawnienia umarzającego z powodu niezgłoszenia się do spadku w ciągu lat 10-ciu, jeśli tylko ma miejsce następnie zgłoszenie się wdowy, ograniczone jedynie datą jej śmierci. Z dnia 10.X.-7.XI.1934 r. C. I. 2101/33.

PRAWA NABYWCY LASU, A PRZEJŚCIE MAJĄTKU DO INNEJ OSOBY W TRYBIE LICYTACJI. Art. 387 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 159 ust. 3 ust. not.

Obligatoryjne prawo nabywcy lasu na wyrąb daje mu podstawę do żądania wykonania umowy, czy zasądzenia strat jedynie od sprzedawcy; o ile zaś nabywca taki nie zabezpieczył swoich praw w trybie ust. 3 art. 159 ust. not. lub nie wciągnął swoich praw do wykazu hipotecznego, to nie posiada on z mocy takiej umowy żadnych praw w stosunku do nabywcy dóbr w drodze licytacji, zastawników czy wierzycieli hipotecznych, którzy, nabywszy prawo rzeczowe do majątku, mają również prawa do niewyrąbanego lasu, jako przynależności gruntu, który stanowi własność nowonabywcy czy zabezpieczenie zastawnika lub wierzyciela hipotecznego. Z dnia 14.XI.1934 r. C. I. 563/34.

SPÓR CO DO WARTOŚCI KASACJI. Art. 22 § 2 K. P. C.

Spór co do wartości skargi kasacyjnej winien być zgłoszony przed skierowaniem jej do Sądu Najwyższego. Z dnia 9.XI.1934 r. C. I. 1087/34.

Art. 70 § 2 K. P. C. w związku z art. 12 L. 1 ust. o ochr. lok.

Pozew o rozwiązanie umowy najmu, w którą w myśl art. 12 L. 1 ust. o ochr. lokat. wstąpili spadkobiercy zmarłego lokatora, winien być wytoczony przeciwko wszystkim tym sukcesorom łącznie, ze względu na zachodzące pomiędzy nimi jednolite współuczestnictwo. Z dnia 15.XI.1934 r. C. II. 1700/34.

KOSZTY PROCESU W POSTĘPOWANIU O WZNOWIENIE. Art. 101 i 109 K. P. C. (§ 12 ust. 2 rozp. M. Spr. z dn. 1. IV. 1933 w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. poz. 201).

Wyrok wydany przez sąd okręgowy naskutek skargi o wznowienie postępowania, uchylający lub zmieniający poprzedni wyrok tegoż sądu, stanowi zakończenie sprawy w I instancji, a przeto koszty procesu podlegają zasądzeniu, jako koszty prowadzenia sprawy w jednej instancji (a nie w dwóch instancjach), przytem, o ile chodzi o wynagrodzenie adwokata, to strona wygrywająca nie może policzyć żadnych dodatkowych kosztów postępowania o wznowienie. Z dnia 17.X.1934 r. C. I. 811/34.

Art. 112 K. P. C.

Okoliczność, że dom ubiegającego się o prawo ubogich znajduje się w przymusowym zarządzie i że on nie ma z niego żadnego dochodu, nie uzasadnia stanu zupełnego ubóstwa. Z dnia 23.VIII.1934 r. C. II. 2038/34.

BEZZASADNOŚĆ POWÓDZTWA A PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH. Art. 114 K. P. C.

Przepis art. 114 K. P. C. uprawnia sąd do oddalenia żądania przyznania prawa ubogich jedynie w razie oczywistej bezzasadności powództwa, a więc wypływającej z istoty żądań powodowych lub z bezwzględnych braków formalnych (por. orz. S. N. 182/23), co nie może być utożsamione z brakiem lub niedostatecznością dowodów, któ-

re mogą być powołane w toku przewodu sądowego. Z dnia 3.X.1934 r. C. I. 1738/34.

DORĘCZENIE WEZWAŃ. Art. 147, 148 i 151 K. P. C.

Przepisy art. 147 i 148 K. P. C. działają równorzędnie i dlatego do strony, zmieniającej mieszkanie, a posiadającej oprócz mieszkania biuro, lokal przemysłowy lub handlowy, — wezwanie może być skierowane do jednego z tych miejsc, zależnie od uznania władzy, doręczenie nakazującej. Doręczenie wezwania dozorcy domu nie stanowi obrazy art. 151 K. P. C., gdyż oba paragrafy, artykuł ten stanowiące, muszą być traktowane łącznie i § 1, zezwalający na doręczenie zastępcze, ma zastosowanie i w przypadku przewidzianym w § 2. Z dnia 24.X.1934 r. C. I. 948/34.

PRZEKAZANIE SPRAWY SĄDOWI WŁAŚCIWEMU. Art. 238 K. P. C. w związku z art. 214 K. P. C.

W myśl art. 238 K. P. C. wniosek powoda o przekazanie sprawy sądowi właściwemu powinien być przez powoda zgłoszony przed wydaniem przez sąd postanowienia w przedmiocie swej właściwości. Z dnia 7.XII.1934 r. C. I. 1758/34.

Art. 425 § 1 i art. 112 K. P. C.

W sprawach o udzielenie prawa ubogich o dopuszczalności skargi kasacyjnej, decyduje nie wysokość opłat sądowych, od których uiszczenia strona się uchyla, lecz wartość przedmiotu sporu. Z dnia 16.XI.1934 r. C. II. 1732/34.

Art. 429 § 2 i 441 § 1 K. P. C.

Na postanowienie sądu II instancji, odrzucającej zażalenie od postanowienia sądu I inst., nie służy zażalenie do Sądu Najwyższego, przepisy o zażaleniach do Sądu Najwyższego, jako wyjątkowe, nie mogą być rozszerzająco tłumaczone. Z dnia 5.XII.1934 r. C. II. 2314/34.

KASACJA NA POSTANOWIENIE, ODRZUCAJĄCE SKARGĘ O WZNOWIENIE. Art. 452 w związku z art. 424 § 2 K. P. C.

Po odrzuceniu skargi o wznowienie postępowania nie toczy się ono już dalej i dlatego postanowienie w tym przedmiocie, jako kończące postępowanie, ulega zaskarżeniu w trybie kasacji do Sądu Najwyższego. Postanowienie sądu II instancji, odrzucające skargę o wznowienie postępowania, ulega zaskarżeniu w trybie kasacji. Z dnia 7.XII.1934 r. C. I. 1878/34.

KURATOR A UWOLNIENIE OD KOSZTÓW SĄDOWYCH. Art. 3 przep. o koszt. sąd. z 27. IX. 1932 (Dz. U. poz. 805), art. 157, 556, 660 i 766 K. P. C. i art. 36 K. C. P.

Przepis art. 3 przep. o koszt. sąd. dotyczy tylko kuratorów procesowych, wyznaczonych przez sąd specjalnie do zastępowania osoby nieznanej z miejsca pobytu w procesie lub przy czynnościach egzekucyjnych, i nie ma zastosowania do kuratorów, wyznaczonych na mocy art. 36 K. C. P. Z dnia 2.X.1934 r. C. I. 1285/34.

SĄD PRACY — SKŁAD SĄDU II-EJ INSTANCJI W PRZYPADKU ZMNIEJSZENIA ROSZCZENIA W I INSTANCJI PONIŻEJ 200 ZŁ. Art. 31 rozp. o sąd. pracy.

W sprawie, wszczętej w sądzie pracy o kwotę, przekraczającą 200 zł., sąd okręgowy, jako druga instancja, rozstrzyga w składzie jednego sędziego i dwóch ławników, chociażby w toku postępowania w pierwszej instancji powód zmniejszył roszczenie do sumy mniejszej od 200 zł. Z dnia 13.IX.1934 r. C. I. 1843/33.

UPRAWNIENIA OKRĘGOWYCH URZĘDÓW ZIEMSKICH DO WYTACZANIA POWÓDZTW Z ART. 10 USTAWY Z DNIA 17 GRUDNIA 1920 O NADANIU ZIEMI ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO (DZ. U. POZ. 18 Z 1921 R.). Art. 10 ust. z 17. XII. 1920 (Dz. U. poz. 18 z 1921 r.), §§ 2 i 6 rozp. Prez. Rzplitej z 3. XII. 1924 r. (Dz. U. poz. 967).

Z chwilą wejścia w życie rozp. Prezydenta Rzplitej z 9 grudnia 1924 r. o zmianie ustroju Prokuratorji Generalnej (Dz. Ust. Nr. 107 poz. 967), wyłącznie Prokuratorja Generalna upoważniona jest do zastępstwa sądowego nietylko w sprawach, dotyczących praw i interesów majątkowych Państwa, lecz również praw i interesów publicznych; jedynie w postępowaniu sądowo-karnem, w postępowaniu przed sądami prawa publicznego i przed władzami administracyjnemi, oraz w postępowaniu przed sądami zagranicznemi wogóle Prokuratorja Generalna bierze udział, gdy przez właściwą władzę państwową o zastępstwo będzie wezwana. Zgodnie z tem przewidziane w art. 10 ust. z 17.XII.1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego (Dz. U. z 1921 r. Nr. 4 poz. 18) uprawnienia Okręgowych Urzędów Ziemskich do wytaczania powództw o unieważnienie umów zdziałanych wbrew tej ustawie, przeszły automatycznie do Prokuratorji Generalnej. Z dnia 30.VIII. — 26.IX.1934 r. C. I. 1756/33.

DOZÓR SZKOLNY — ODRĘBNA OSOBOWOŚĆ PRAWNA. Art. 2, 7, 9, 13, 16 i 17 ustawy z 17. II. 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych (Dz. U. Nr. 18, poz. 143 i Nr. 126 z 1925 r. p. 898).

W myśl przepisów ustawy z 17 lutego 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu publicz-

nych szkół powszechnych (Dz. U. z 1922 r. Nr. 18 poz. 143 i z 1925 r. Nr. 126 poz. 898) Dozór Szkolny jest organem administracji szkolnej; zawierając więc umowę, Dozór Szkolny działa nie w charakterze podmiotu prawa, lecz jako organ innego podmiotu; podmiotem tym jest Gmina, jeżeli dokonana czynność wynika z obowiązków, ciążących na niej w zakresie budowania, zakładania i utrzymywania publicznych szkół powszechnych w myśl przepisów ustawowych. Z dnia 21.IX.1934 r. C. I. 2506/33.

KOMORNE — ZABEZPIECZENIE NA PEWNOŚĆ PŁACENIA. Ustawa o ochronie lokatorów z dn. 11. IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).

Przepisy ustawy o ochronie lokatorów nie zabraniają stronom umówić się co do zabezpieczenia, jakie ma złożyć lokator na pewność płacenia komornego; dopuszczalność zabezpieczenia wypływa z obowiązku lokatora płacenia ceny najmu w terminie, a ważności umowy w tym przedmiocie nie podważa ta okoliczność, iż umówiona wysokość komornego przekracza ustawową normę, zabezpieczenie bowiem obejmować może zarówno cenę określoną w umowie, jak i cenę zredukowaną we właściwej drodze. Z dnia 9.X.1934 r. C. I. 701/34.

OBOWIĄZEK GMINY PONOSZENIA KOSZTÓW UTRZYMANIA URZĘDU ROZJEMCZEGO DO SPRAW NAJMU. Art. 14 p. 2 i 22 ustawy o ochr. lokat. z 11. IV. 1924 (Dz. U. poz. 406).

W myśl p. 2 art. 14 ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 gmina ma bezwzględny obowiązek ponoszenia kosztów, związanych z utworzeniem i działalnością urzędu rozjemczego do spraw najmu, i nie może ograniczyć tych kosztów do wysokości wpływów z opłat specjalnych, pobieranych przez urząd rozjemczy na rzecz gminy od strony zainteresowanej na podstawie art. 22 ustawy o ochr. lokatorów. Z dnia 7.XI.1934 r. C. I. 2671/33.

Art. 21 ust. o ochr. lokat.

W przypadku, gdy kwestja ustalenia podstawowego komornego występuje samoistnie, nie zaś jako kwestja wpadkowa w toku sporu sądowego, podstawowe komorne ustala sąd w trybie postępowania niespornego. Z dnia 24.XI.1934 r. C. II. 1855/34.

Ustawa z dnia 31. VII. 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. Nr. 75 poz. 471).

Właściciel gruntu może w każdej chwili żądać zwrotu wydzierżawionego gruntu w razie zwłoki dzierżawcy z zapłatą czynszu bez potrzeby uprzedniego upominania się o uiszczenie zaległego czynszu. Z dnia 19.XII.1934 r. C. II. 1996/34.

NAJNIŻSZA DOPUSZCZALNA MIARA PRZERACHOWANIA. § 4 rozp. o przerach. z 14.V.1924. (Dz. U. 1925, poz. 213).

Przy zastosowaniu najniższej dopuszczalnej miary przerachowania, przewidzianej w § 4 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 (Dz. U. 1925, poz. 213), według relacji 1 zł. = 1,800,000 marek p. nie dokonywa się już żadnej ułamkowej waloryzacji. Z dnia 12.XII.1934 r. C. I. 308/34.

KOLEJE — TARYFY TOWAROWE DLA KOLEI NORMALNOTOROWYCH I WĄZKOTOROWYCH. Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 29. XII. 1927 (Dz. U. Nr. 22 r. 1928 p. 201) oraz z dn. 18. I. 1928 (Dz. U. Nr. 14 poz. 102) i in.

Według polskiego prawodawstwa taryfowego (rozporządzenia z dn. 24.I.1920 r. — Dz. U. Nr. 16, poz. 82, z dnia 24.IV.1920 — Dz. U. Nr. 40, poz. 243, z dnia 16.X.1920 — Dz. U. Nr. 100, poz. 664 i następne) zmiana taryfy towarowej dla kolei normalnotorowych nie wpływa automatycznie na zmianę taryfy towarowej dla kolei wązkotorowych, jako normowanej specjalnemi przepisami. Z dnia 23.X.1934 r. C. I. 751/34.

PRACOWNICY UMYSŁOWI — CHARAKTER PRACY RADJO - OPERATORA W POCIĄGU. Art. 2 rozporządzenia z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Radjo-operator, do którego obowiązków należy samodzielne komponowanie treści nadawanych reklam i przerywanie zabronionych odczytów o charakterze propagandowym, winien być poczytany za pracownika umysłowego, zarówno ze względu na konieczność orjentacji i twórczy charakter pracy, jak ze względu na niezbędność znajomości obcych języków przy wymawianiu nazw i słów w tych językach, które zawierają nadawane audycje. Z dnia 17.X.1934 r. C. I. 946/34.

BIEG PRZEDAWNIENIA ROSZCZEŃ Z TYTUŁU WYNAGRODZENIA ZA ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ. Art. 41 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Zgłoszenie przez pracownika do Inspektora Pracy swych roszczeń nie przerywa biegu 6-miesięcznego przedawnienia, przewidzianego w art. 41 rozporządzenia z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323), gdyż ani powołane rozporządzenie, ani też rozporządzenie z dnia 14.VII.1927 r. o inspekcji pracy (Dz. U. poz. 590), takiego przepisu nie zawiera. Z dnia 17.X.1934 r. C. I. 2333/33.

LIKWIDACJA POWSTAŁEJ POZA OBSZAREM POLSKI WIERZYTELNOŚCI B. ROSYJSKIEJ OSOBY PRAWNEJ, KTÓREJ DŁUŻNIK MA SIEDZIBĘ W POLSCE. Art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych (Dz. U. 1933 r. poz. 293).

Wierzytelność b. rosyjskiej osoby prawnej, powstała poza obszarem obecnej Rzeczypospolitej Polskiej, lecz której dłużnik ma siedzibę w Polsce, podlega likwidacji na zasadzie art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22.III.1928 r. (Dz. U. 1933, poz. 293), jako mienie, znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Z dnia 11.X.1934 r. C. I. 184/34.

NABYCIE PRAWA RZECZOWEGO DO GRUNTU I WPISANIE HIPOTEKI NA MOCY UMOWY PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY. Art. 5 i 9 ustawy z 13 marca 1929 o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. poz. 246).

Z treści art. 5 ustawy z 13 marca 1929 o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. poz. 246), wynika, iż wyrok sądu, uznający na żądanie nabywcy umowę sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży za przenoszącą na nabywcę prawo własności i stanowiący podstawę do ujawnienia przejścia własności w księgach hipotecznych (art. 1 i 2 u. hip.), ustala jedynie, że w przypadku zachodzą warunki, przewidziane w ustawie z 13 marca 1929, które uzasadniają przejście prawa własności do nabywcy gruntu, pomimo braków formalnych umowy, stwierdzenie więc tych warunków sankcjonuje przejście prawa własności z chwilą zawarcia umowy, podpadającej pod działanie ustawy z 13 marca 1929. Z treści art. 9 tej ustawy wynika, iż nietylko hipoteka umowna, lecz również sądowa, wniesiona do księgi hipotecznej po objęciu przez nabywcę w posiadanie nieruchomości, o których mowa w art. 1 tejże ustawy, może być uznana przez sąd za nie szkodzącą nabywcy. Z dnia 9.XI.1934 r. C. I. 1030/34.

PRZEWŁASZCZENIE GRUNTU NA POTRZEBY ZAKŁADU GÓRNICZEGO — USTALENIE CENY KUPNA. Art. 88 i 89 prawa górniczego z 29. XI. 1930 r. (Dz. U. Nr. 85 poz. 654).

Przy ustalaniu ceny kupna gruntu przewłaszczonego na potrzeby zakładu górniczego nie może być przez sąd brany pod uwagę przyrost wartości, jaki uzyskał grunt w okresie czasu od wydania orzeczenia o jego zajęciu od daty przewłaszczenia, chociażby nastąpił on nie z powodów, wymienionych w art. 89 prawa górniczego (Dz. U. z r. 1930, Nr. 85, poz. 654), gdyż byłoby to oparciem się na wartości gruntu w czasie przewłaszczenia, a nie w czasie zajęcia, lecz sąd winien ustalić, jaką wartość przedstawia grunt w chwili wydania orzeczenia o zajęciu, uwzględniając przytem takie zwiększenie się wartości z powodów innych, niż wskazane w art. 89, które w owym czasie mogło być przewidywane w przyszłości (przyrost, „jaki grunt może uzyskać") i które przeto już wówczas mogło wywierać wpływ na cenę gruntu. Z dnia 5.IX.1934 r. C. I. 2909/33.

ZAŚWIADCZENIE KOMISARZA ZIEMSKIEGO, JAKO PODSTAWA DO NABYCIA GRUNTU WŁOŚCIAŃSKIEGO. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych (Dz. U. Nr. 67 poz. 622).

Komisarz ziemski powołany jest wyłącznie do wystawiania zaświadczeń, stwierdzających prawo do nabywania gruntów włościańskich, skoro przeto komisarz ziemski wystawił zaświadczenie, ma ono moc obowiązującą i dla sądu. Z dnia 9.XI.1934 r. C. I. 1651/34.

SKUTKI PRAWOMOCNEGO ORZECZENIA URZĘDU ROZJEMCZEGO DLA SPRAW KREDYTOWYCH MAŁEJ WŁASNOŚCI ROLNEJ. Art. 14 rozp. z 23. VIII. 1932 o utworzeniu urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej (Dz. U. poz. 653).

Orzeczenie urzędu rozjemczego dla spraw kredytowych małej własności rolnej nie może podważać dokonanych czynności egzekucyjnych. Z dnia 2.XI.1934 r. C. I. 877/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 187 w zw. z art. 91 § 3 K. K. Szczególny wypadek fałszu dokumentu przy podrobieniu podpisu „in blanco".

Podrobienie cudzego podpisu na blankiecie w zamiarze stwierdzenia następnie tym podpisem treści, mającej mieć znaczenie prawne, oraz przekazanie innej osobie

tak podrobionego podpisu celem wypełnienia treścią o znaczeniu prawnem (co nastąpi) i użycia przez inną osobę tak podrobionego blankietu za autentyczny — jest stworzeniem dokumetu podrobionego w znaczeniu § 3 art. 91 K. K. i art. 187 K. K., gdyż podrobienie dokumentu polega na stworzeniu (zachowaniu pozorów, jak gdyby dokument ten pochodził od innej osoby nawet wówczas, gdy podrabiający podpis nie pragnął wypełnienia blankietu treścią nie odpowiadającą prawdzie (5.XII.34 Nr. 2 K. 1276/34).

Art. 134 w zw. z art. 54 K. K. Działanie na szkodę siły zbrojnej, jako okoliczność obciążająca.

Moment szkodliwości w rozumieniu art. 134 K. K. uwzględniony jest przez ustawodawcę ze stanowiska rozległych możliwości, jakie „in concreto" w ramach tego artykułu zajść mogą. Okolicznością obciążającą w danym konkretnym wypadku przestępstwa z art. 134 K. K. może być skłanianie do naruszenia obowiązków służbowych urzędnika (sądu wojskowego) z ujemnym skutkiem dla postępowania karnego przeciw dezerterom (namawianie sekretarza sędziego orzekającego w sądzie wojskowym do zniszczenia akt śledztwa łącznie z dowodami przeciwko dezerterowi), czyli działanie szkodliwe w zakresie interesów siły zbrojnej. Przyjęcie wyżej wymienionej okoliczności obciążającej przy wymiarze kary przez sąd, a pominięcie innych nie uchybia prawu w szczególności art. 54 K. K. jakoteż art. 379 § 2 K. P. K., gdyż sąd przez niewymienienie innych okoliczności obciążających lub łagodzących daje wyraz zapatrywaniu, że ich za takie w konkretnych okolicznościach danego przestępstwa nie przyjął (25.IX.34 Nr. 1 K. 524/34).

Art. 262 K. K. Korzyść majątkowa, a chęć zysku.

Różnica pomiędzy pobudką korzyści majątkowej a pobudką zysku polega na stosunku wzajemnym tych dwóch pojęć: chęć zysku (animus lucri faciendi) jest pojęciem węższem, objętem szerszem pojęciem korzyści majątkowej. Korzyść majątkowa może zachodzić tam, gdzie niema żadnego zysku. Chęć korzyści majątkowej obejmować może chęć godziwego zarobku — uzyskania sposobności do płatnej pracy i t. p. (21.IX.34 Nr. 2 K. 805/34).

Art. 508 K. P. K. Składanie kaucji przez rodziców lub opiekunów.

Przepis art. 505 K. P. K. zwalnia od składania kaucji tylko oskarżonych, a nie odnosi się do osób, uprawnionych do złożenia kasacji (art. 476 i 505 § 2 K. P. K.), nie będących ani oskarżonymi ani skazanymi. Ojciec przeto oskarżonego niepełnoletniego, skazanego na karę pozbawienia wolności powyżej dwu lat, składając w myśl art. 476 K. P. K. kasację, nie jest zwolniony od wpłacenia kaucji kasacyjnej (29.XI. 34. Nr. 2 K. 1205/34).

Art. 537 K. P. K. Dopuszczenie reformatio in peius przy częściowem uchyleniu wyroku.

Sąd przy ponownem rozpoznaniu sprawy może zwiększyć karę oskarżonemu w trybie art. 537 K. P. K. nietylko w wypadku uchylenia wyroku w całości, lecz także wtedy, gdy instancja kasacyjna uchyliła wyrok częściowo. Z treści art. 529 i 532 K. P. K. wynika, że przez uchylenie wyroku K. P. K. rozumie zarówno uchylenie w całości jak i w części i że zarówno całkowite, jak i częściowe uchylenie wyroku (poza przypadkami przewidzianemi w art. 535 K. P. K.) powoduje przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (w całości lub w części). Ani wykładnia gramatyczna ani logiczna nie daje podstawy do przyjęcia, że w art. 537 K. P. K., który wiąże się myślowo z art. 529 i 532 K. P. K., pojęcie uchylenia wyroku było użyte w znaczeniu tylko całkowitego uchylenia (zarówno co do winy jak i co do kary) (25. I. 35. Nr. 3 K. 1830/34).

Art. 574 K. P. K. Skutki prawne niezłożenia zaliczki w sprawach prywatnoskargowych.

1. Dokonane czynności procesowe są ważne pod względem prawnym pomimo niezłożenia zaliczki, wymaganej art. 574 K. P. K. 2. Sprawa, w której mimo braku zaliczki, wymaganej § 3 art. 574 K. P. K., przeprowadzono postępowanie, zakończone prawomocnym wyrokiem, jest sprawą ważnie osądzoną ze skutkami „rei iudicatae". 3. Wyrok w sprawie z oskarżenia prywatnego, wydany mimo braku zaliczki i zaskarżony częściowo — w części niezaskarżonej staje się prawomocnym 4. Przepis § 3 art. 574 K. P. K. winien być stosowany z urzędu nawet w instancji kasacyjnej (Zb. O. S. N. 30/34) ze względu na wybitnie publiczno-prawny charakter tego przepisu i jego ochronę interesów Państwa, w przedmiocie niedopuszczalnego ponoszenia ciężarów materjalnych w sprawach prywatno-skargowych. 5. Złożenie jednej zaliczki przy kilku czynach i kilku oskarżonych (Zb. O. S. N. 122/33) może mieć miejsce pod warunkiem właściwości sądu i dopuszczalnej łączności procesowej. W braku łączności spraw. — sąd winien sprawy niezwiązane rozdzielić (Z. O. N. 115/33 i 35/34) i co do każdej oddzielnej sprawy samoistnie zastosować przepisy o zaliczce. 6. Brak w ustawie wy-

tyczenia terminu do złożenia zaliczki w sprawach z oskarżenia prywatnego (patrz Z. O. N. 262/31) (22. I. 35. N. 3 K. 390/34).

Art. 650 i nast. K. P. K. Nieprawne przetrzymanie w areszcie.

Ustawodawca w przepisach art. 650 — 658 K. P. K. celowo i wyraźnie ogranicza odpowiedzialność Skarbu Państwa do dwóch tylko wypadków: niesłusznego skazania lub oskarżenia ściśle określonych w art. 650 K. P. K. Nie może zatem żądać wynagrodzenia za niesłuszne skazanie w trybie art. 650 — 658 K. P. K. skazany na areszt w razie nieściągalności grzywny w wypadku, gdy grzywnę zapłacił, a mimo to przetrzymano go w areszcie w celu odbycia kary aresztu zastępczego (3.I.35. N. 3 K. 1627/34).

Art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K. w zw. z art. 255, 256 K. K. Ściganie zniewagi i zniesławienia urzędników.

Par. 2 art. 11 przep. wprow. K. P. K. jest przepisem wyjątkowym w stosunku do art. 255 i 256 K. K., dotyczącym tylko zniewag urzędników państwowych; ściganie jest zależne od istnienia „interesu publicznego", który ustala prokurator, nadto odmiennie od § 3 i 4 art. 255 K. K., § 2 art. 11 przep. wprow. K. P. K. dotyczy tylko zniesławienia z powodu pełnienia obowiązków urzędowych i służbowych lub w związku ze stanowiskiem urzędnika, podczas gdy przepisy art. 255 i 256 K. K. warunki ścigania z oskarżenia prywatnego lub na wniosek (art. 56 K. P. K.) ujmują ogólniej (12. X. 34. N. 1 K. 425/34).

Art. 20 i 67 U. K. S. Ustalenie granicy kary.

Na ustalenie najwyższej i najniższej granicy wysokości kary pieniężnej nie ma najmniejszego wpływu przepis art. 20 U. K. S., który ustanawia jedynie sposób zmiany kary pieniężnej na areszt, ustalając najwyższy i najniższy dopuszczalny wymiar aresztu zastępczego (25. X. 34. N. 2 K. 1063/34).

Art. 114 lit. b. U. K. S. Uczestnictwo w loterji obcokrajowej.

Dla bytu przestępstwa z art. 114 lit. b U. K. S. wymaga się uczestniczenia w jakiejkolwiek działalności loteryj obcokrajowych na obszarze Polski. Uczestnictwo w działalności loterji obcokrajowej polega, między innemi, na wzięciu udziału w grze loteryjnej, co wyraża się w nabyciu biletu loteryjnego.

Sam fakt posiadania biletu loterji zagranicznej przesłanego posiadaczowi, jako reklama i oferta do wzięcia udziału w grze, nie stanowi przestępstwa skarbowego, dopóki wola posiadacza losu nie przyoblecze się w zamiar zatrzymania nadesłanego losu, celem uczestniczenia w grze. To też przestępstwo z cytowanego przepisu staje się dokonane z chwilą dopełnienia warunków, dających prawo do udziału w grze. Również bierne zachowanie się, np. zatrzymanie losu, nadesłanego przez zagranicznych przyjaciół w prezencie może stanowić przestępstwo, o ile los został zatrzymany w zamiarze wzięcia udziału w grze. (4.X.34 Nr. 3 K. 910/34).

Art. 114 U. K. S. Losowanie numerowanych odcinków biletów wstępu na wystawę obrazów.

Urządzenie wystawy obrazów ze wstępem 50 gr. od osoby i z losowaniem co sobotę numerowanych odcinków biletów wstępu z całego tygodnia, z tem że posiadacz wylosowanego numeru otrzymuje jako premję jeden obraz, nie stanowi loterji w rozumieniu przepisów § 6 rozp. Min. Skarbu z 7 maja 1924 (D. U. poz. 541) oraz art. 114 U. K. S., jeżeli celem wystawy było propagowanie sztuki malarskiej (26. XII. 1934 N. 2 K. 1321/34).

Art. 114 U. K. S. O cechach gry loteryjnej.

Brak ryzyka przegranej nie pozbawia charakteru gry losowej, przez którą U. K. S. rozumie wszelkie gry podlegające losowaniu (31. XII. 34. N. 3 K. 1490/34).

Art. 116 i 117 p. 6 U. K. S. Odpowiedzialność karna kierownika browaru.

Kierownik browaru (a nietylko przedsiębiorca lub uczestnik art. 6 U. K. S.), chociaż pracujący na cudzy rachunek — może być odpowiedzialny samoistnie z art. 116, 117 p. 6 U. K. S. (20 XII. 34. N. 1 K. 935/34).

Art. 234 U. K. S. Wznowienie postępowania.

W przedmiocie wznowienia postępowania art. 234 U. K. S. przewiduje zezwolenie na wznowienie postępowania karno - skarbowego Ministra, a nie Ministerstwa Skarbu. Pismo Ministerstwa Skarbu, zezwalające na wznowienie postępowania, z którego treści nie daje się wysnuć zezwolenie Ministra, nie może być uznane za zgodne z omawianym art., gdyż Ustawa Karno - Skarbowa wyraźnie rozgranicza kompetencje władz przełożonych skarbowych — Ministra oraz Ministerstwa Skarbu (porówn. art. 144, 179, 183 U. K. S. 1932 r.). (4.XII.34 Nr. 1 K. 884/34).

Niemiecka ustawa o kradzieżach leśnych (Zb. ust. prus. str. 222). Właściwość sądów powsz.

Przestępstwa z ustawy o kradzieżach leśnych z d. 15. IV. 1878 r. (Zb. ust. prus. str. 222) są występkami niezależnie nawet od tego, czy zachodzą okoliczności, uzasadniające wymierzenie obok grzywny kary więzienia z mocy art. 16, 14 i 8 przep. wprow.

K. K. i Pr. o wykr., jak i art. 1 rozp. o postępowaniu karno-adm. z 22 III. 28.(D. U. poz. 365/28), a przeto podlegają wyłącznie orzecznictwu sądów powszechnych, a mianowicie w myśl § 19 cyt. niem. ust. i art. 16 K. P. K. w pierwszej instancji orzecznictwu sądów grodzkich (20.XII.34 N. 1527/34).

Rozp. Min. Komun. (D. U. poz. 102/28). Międzynarodowa Konwencja Berneńska 1890 r. wypadki braku odpowiedzialności za zaginięcie towarów przewożonych w Polsce.

Przedmioty, których przywóz do obszaru celnego Państwa Polskiego był zabroniony przepisami ustaw i rozporządzeń, mających na celu ochronę interesów publicznych (handlowych, ekonomicznych), a które nadane zostały do przewozu pod fałszywą nazwą, fikcyjnych faktur w celu ominięcia zakazów przywozu, nietylko ulegają wrazie wykrycia konfiskacie, w myśl postanowień U. K. S. o przemycie, lecz także wrazie zaginięcia tych przedmiotów, uchylona jest odpowiedzialność kolei żelaznych na terytorjum Państwa Polskiego (9. I. 35. N. 2 K. 1608/34).

Art. 1 ust. o państw. podat. przemysł. w zw. z ustawą niem. upadłościową.

Moment otwarcia upadłości nie odbiera przedsiębiorstwu charakteru przedsiębiorstwa obliczonego na zysk. Postępowanie upadłościowe należy uważać za dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa, co skutkuje, między innemi, — wypełnienie w dalszym ciągu obowiązków, nałożonych przez ustawę o państw. podat. przemysł., zaś brak zysku przy poszczególnych tranzakcjach w czasie postępowania upadłościowego nie wyłącza przedsiębiorstwa z pod działania ust. o państw. pod. przemysł., jak to wynika z art. 1 cyt. ust., w którego rozumieniu nie jest istotnem, aby przedsiębiorstwo zysk przynosiło, lecz wystarcza, ażeby było prowadzone z zamiarem osiągnięcia zysku. Zarządca masy upadłości przedsiębiorstwa (§ 6 ust. upadłość. niem.) obowiązany jest do złożenia zeznania o obrocie (art. 52 — 55 ust. o p. p. p.). (21.VIII.34 Nr. 3 K. 754/34).

Art. 9, 98 ust. o państ. pod. przem. (D. U. poz. 110/32). Agent procesowy ustanowiony ustawami w b. dziel. prusk. nie podpadający pod pojęcie „wolnego zawodu" w rozumieniu art. 9 ust. o p. p. p.

Zastępca (agent) procesowy (§ 157 niem. ust. o post. cyw. z 1877 r. § 35 ust. 3 dawnej niem. ust. przemysłowej z 21.VI.1869 r.), prowadzący na terenie b. dzielnicy pruskiej *zawodowo biuro podań, próśb i porad prawnych,* czyli na zysk obliczone przedsiębiorstwo (art. 1 ust. o p. p. p.), obowiązany jest wykupić odpowiednie świadectwo przemysłowe, a nie opłacać podatek przemysłowy, w myśl art. 9 i 6 ust. o pod. przemysł., w formie podatku od obrotu ze względu na niemożność w myśl ustaw obowiązujących zaliczenia takiego agenta procesowego do kategorji uprawiających wolne zawody czy zajęcia (18. XII. 34. N. 3 K. 1472/34).

Art. 11 ust. o państw. podat. przemysł. w zw. z rozdz. XII lit. A cz. II i rodz. I kat. III lit. A cz. II zał. do cyt. ustawy (Dz. Ust. poz. 110/32). Księgarnia i sprzedaż materjałów piśmiennych.

Prowadzenie księgarni oraz drobnej sprzedaży materjałów piśmiennych za jednem świadectwem III kat., dopuszczalne na mocy okólnika Min. Skarbu z dn. 10.XI. 1931 r. L. D. 2662/4/31 i w warunkach, przewidzianych w tymże okólniku, wymaga uzyskania od Izby Skarbowej zezwolenia, za które nie może być uznane wydanie przez Kasę Skarbową jednego świadectwa przemysłowego na oba te przedsiębiorstwa (1.VII.1934 r. Nr. 1 K. 809/33).

Art. 53 p. 9 i 105 ust. o państ. pod. przem. (D. U. poz. 110/32). Zeznanie o obrocie dochodowym.

1. Podpis, jakkolwiek należy do formalnych wymagań zeznania o obrocie, nie decyduje o tem, od kogo zeznanie pochodzi i kto je złożył. 2. Odpowiedzialność podpisującego zeznanie za właściciela przedsiębiorstwa ulega rozpoznaniu według ogólnych zasad w pomocy lub podżeganiu. 3. Z art. 105 u. o p. p. p. nie wynika presumcja odpowiedzialności właściciela przedsiębiorstwa. 4. Udzielenie świadomie nieprawdziwych danych o wysokości obrotu może się przyczynić do uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, mimo że wysokość tego obrotu władze skarbowe ustaliły, niezależnie od tych zeznań, na podstawie innych źródeł i wysokości wyższej od zeznanego obrotu, nawet bowiem obrót przyjęty przez władze może okazać się niższy od rzeczywistego (28. IX. 34. N. 2 K. 915/34).

Art. 98 ust. o państw. pod. przemysł. Skup zawodowy.

Przedsiębiorstwo skupu zawodowego polega na gromadzeniu towaru drogą poszukiwania źródeł zakupu i nabywania odnośnych produktów w celu sprzedaży. Przedsiębiorstwo skupu zawodowego w razie używania do czynności powyższych przedsiębiorstw specjalnych agentów lub też pracowników firmy, powinno prowadzić prawidłowe księgi handlowe, jeżeli powyższy warunek (prowadzenie ksiąg) nie jest zachowany i pracownik przedsiębiorstwa skupu pobiera za tego rodzaju czynności wynagrodzenie w formie prowizji — należy go traktować, z punktu widzenia podatku przemysłowego, jako — samodzielnego przedsiębiorcę skupu (15.IX.34 Nr. 2 K. 884/34).

Art. 98 ustawy o państ. pod. przemysł. Pojęcie oddzielnej sprzedaży w zakładzie gastronomicznym w zw. z obowiązkiem wykupienia oddzielnego świadectwa.

Aczkolwiek sprzedaż towaru, wchodzącego w zakres zakładu gastronomicznego, celem spożycia poza zakładem, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa, wymagającego nabycia odrębnego świadectwa przemysłowego, w wypadku jednak ustalenia, iż w pokoju lokalu przedsiębiorstwa mieści się bufet przy jednej ze ścian, a po przeciwnej stronie pokoju odbywa się sprzedaż wędlin, obsługiwana przez odrębny personel — należy uznać działanie, polegające na sprzedaży wędlin bez odrębnego świadectwa za obrażające art. 98 w związku z cz. II lit. A zał. do art. 23 ust. o p. p. p. (25.X.34 Nr. 2 K. 1022/34).

Art. 98 ust. o państ. pod. przemysł. (D. U. poz. 110/32) oraz art. 4 Rozp. Prez. (z d. 17. III. 28. D. U. poz. 321). Sprzedaż i kupno waluty zagranicznej.

Doraźna sprzedaż i kupno waluty zagranicznej nie jest nikomu zabroniona. Sąd, skazując za prowadzenie kantoru wymiany bez świadectwa przemysłowego, winien oprzeć swoje przekonanie na objektywnych danych, jako to charakter i wygląd przedsiębiorstwa, znaczna ilość wykrytej obcej waluty, regulowana sprzedaż jej i kupno (28. XII. 34. N. 1 K. 854/34).

Cz. III lit. D ust. II lit. b ust. o państw. podat. przemysł. (D. U. poz. 110/32). Upoważnienie do zawodowych czynności parcelacyjnych.

Osoba fizyczna, jako „upoważniona do zawodowych czynności parcelacyjnych" na podstawie Rozp. Ministra Reform Rolnych (D. U. poz. 66/27) opartego na ustawie o wykonaniu reformy rolnej (D. U. poz. 1/26) nie jest pośrednikiem handlowym, w rozumieniu ustawy o państw. podat. przemysł. i nie ma obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego, gdyż ustawa o państw. podat. przemysł. zgodnie z wymogiem art. 1, wymieniając kazuistycznie przedmioty obłożone podatkiem przemysłowym ani w załączniku do art. 23, ani w innych przepisach, „upoważnionego" do zawodowych czynności parcelacyjnych nie wymienia, a więc obłożenie, w drodze analogji, w ramach tej ustawy podatkiem przemysłowym (a nie obrotowym art. 9 cyt. ustawy) jest niedopuszczalne, zaś działalność „upoważnionego" jak wyżej posiada cechy publicznoprawne, odrębne od pośrednika handlowego, nie mogąc ulegać opodatkowaniu z mocy cz. II lit. D. ust. II b ust. o państw. podat. przemysł. „Upoważniony" do zawodowych czynności parcelacyjnych na podstawie Rozp. Min. Reform Rolnych (D. U. poz. 66/27) mógłby, ze względu na nie wyczerpujące wyliczenie osób, podlegających opodatkowaniu z art. 9 ust. o państ. podat. przemysł., podpadać pod rubrykę „innych techników" w przedmiocie przewidzianego w cyt. artykule podatku obrotowego. Zgodnie z wymogami przepisów cyt. rozporządzenia powinien on posiadać między innemi przygotowanie do czynności parcelacyjnych na podstawie zawodowego wykształcenia. (4.X.34 Nr. 2 K. 929/34).

Art. 9 i 23 (zał.) ust. o p. p. p. w zw. z rozp. Min. Reform Rolnych z 7.XII. 1926 (Dz. Ust. poz. 66/27). Technik parcelacyjny.

1. Osoba upoważniona do zawodowych czynności parcelacyjnych nie jest pośrednikiem handlowym w rozumieniu ustawy o państw. pod. przemysł. 2. Techników parcelacyjnych można zaliczyć do kategorji „innych techników" w rozumieniu art. 9 ust. o państw. podat. przemysł. (z dnia 4.X.1934 r. Nr. 2 K. 929/34).

Art. 1 i 3 Rozp. Prezydenta Rzp. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (D. U. poz. 712/32) w przeciwst. do art. 33 pr. o wykr.

W myśl zasady prawnej lex specialis derogat generali art. 1 i 3 powyższego Rozp. Prezydenta, regulujące działalność przeciwprawną w dziedzinie lecznictwa, mają pierwszeństwo w stosowaniu do odnośnych czynów bezprawnych przed art. 33 prawa o wykroczeniach, który przewiduje przedsiębranie wogóle czynności ryzykownych dla życia lub zdrowia ludzkiego, a więc dziedzinę szerszą niż lecznictwo bezprawne, przewidziane w przepisach specjalnych cyt. rozporządzenia. Wobec powyższego uprawianie praktyki lekarskiej bez posiadania dyplomu i zezwolenia władzy wojewódzkiej podpada pod art. 1 i 3 Rozp. z dn. 25.IX.32 (poz. 712/32) a nie art. 33 pr. o wykr. (4.X.34 Nr. 3 K. 933/34).

Art. 1 rozp. Prezydenta Rzpl. z dn. 21.X.32 (D. U. poz. 782). Stosowanie amnestji co do chwili popełnienia przestępstwa.

Z brzmienia art. 1 rozp. Prez. Rzpl. o amnestji wynika, że stosowanie amnestji dopuszczalne jest tylko do tych przestępstw, których istota przed dniem 1 września 1932 r. została w zupełności wyczerpana. Przy przestępstwach więc, które nie skończyły się na usiłowaniu, rozstrzyga zatem nie chwila przedsięwzięcia ostatniej czynności sprawcy, lecz chwila, w której istota zarzuconego przestępstwa w całej rozciągłości zaistniała, a więc chwila, w której nastąpił skutek przestępny. (12.VII.34 Nr. 2 K. 734/34).

Art. VI Konwencji Handl. z 26.III.1925 r., zawartej między Polską a Węgrami (Dz. Ust. Nr. 93, poz. 656/25). Polityka celna.

Konwencja Handlowa zawarta między Polską a Węgrami (Dz. Ust. poz. 656) nie może ograniczać władz polskich w prawie wydawania tych lub innych zarządzeń w zakresie polityki celnej, obowiązując jedynie do udzielania ulg, wyraźnie w niej zastrzeżonych. Brak więc wzmianki w protokóle dodatkowym do tej konwencji (Dz. Ust. poz. 606 i 607/31) o zmianie zasady obliczania wagi brutto dla przywozu z Węgier ryby żywej w wodzie, wskazuje, że ustalenie tej zasady obliczania wagi wchodzi w zakres samoistnych zarządzeń Rzplitej Polskiej w zakresie polityki celnej (23.VIII. 1934 r. Nr. 2 K. 156/34).

Ustawa o Funduszu Pracy (Dz. U. poz. 163/33) i rozporz. o opłatach od publiczn. zabaw (Dz. U. poz. 176/33). Przedsiębiorca zabaw jako inkasent opłat.

Przepisy statutów komunalnych w materji podatku komunalnego nie mogą wywierać żadnego skutku na obowiązek uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy i Polskiego Czerwonego Krzyża, unormowanych odrębnemi przepisami, odwołującemi się wyłącznie tylko w przedmiocie terminu wnoszenia tych opłat przez przedsiębiorców publicznych zabaw i widowisk do postanowień wspomnianych statutów komunalnych. Przedsiębiorca zabaw publicznych i widowisk jest tylko inkasentem opłat (od biletów wstępu) ustanowionych w rozp. wykonawcz. Prezesa Rady Min. z dn. 31. III. 33 (Dz. U. poz. 176/33 do ustawy o Funduszu pracy (§ 9) oraz Min. Spr. Wewn. z 4. V. 32 (D. U. poz. 422) do ustawy o opłatach od publicz. zabaw i t. p. na rzecz Polsk. Czerw. Krzyża — stąd, w razie niedojścia zabawy lub widowiska do skutku, żaden z powołanych przepisów, a także jakikolwiek inny przepis prawny, nie nakłada nań obowiązku wniesienia opłat z własnych funduszów. (z d. 28.IX.34 Nr. 539/34).

Art. 58 ust. 1 prawa o stowarzyszeniach (z dn. 27.X.32 Dz. Ust. poz. 808) w związku z § 3 rozp. Ministra Spr. Wewn. z dn. 17.XII.32 Dz. Ust. poz. 964.

Przepisy rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 17.XII.32 wydane z mocy § 2 art. 58 prawa o stowarzyszeniach, normujące sposoby przystosowania dawnych stowarzyszeń do wymogów nowego prawa, w żadnym kierunku nie wykraczają poza ramy ustawowe, a w szczególności § 3 powoł. rozporządzenia stwierdza zasadę zawartą już w art. 58 ust. 1 prawa o stowarzyszeniach o zastosowaniu przepisów nowego prawa do stowarzyszeń istniejących w chwili wejścia w życie nowej ustawy (3.VIII.34 Nr. 3 K. 720/34).

Art. 5, 8, 38, 48. Roz. Prez. z 13. IX. 27 (D. U. poz. 700) Opodatkowanie cukru.

1. Z określenia w art. 38 cyt. rozporządzenia o opodatkowaniu cukru momentu, w którym cukier ulega opodatkowaniu, wynika, że art. 8 dotyczy obrotu handlowego jak i gospodarczego 2. Art. 5 nie wyłącza z pod opodatkowania syropu, uzyskanego sposobem domowym i przeznaczonego do użytku domowego, zaś art. 48 nie ogranicza przepisu do przemysłowego tylko wyrobu cukru, w rozumieniu ust. 2 art. 1 cyt. rozporządzenia (29. X. 34. N. 3 K. 1005/34).

Art. 306 K. K. z 1903 r. Nieumieszczenie sprostowania przez wydawcę.

Art. 306 K. K. nie wymaga, aby sprostowanie było zakomunikowane wydawcy osobiście. Wystarcza zakomunikowanie sprostowania wydawnictwu. Okoliczność, z jakich powodów zakomunikowane sprostowanie nie zostało zamieszczone w wydawnictwie, jest bez znaczenia. Jeżeli nawet przyjąć za ustalone, że wydawca nie otrzymał zakomunikowanego wydawnictwu sprostowania, to i w tym wypadku niezamieszczenie go w ustawowym terminie, jako wykroczenie, ulega karze. W tym stanie rzeczy wina nieumyślna wydawcy polega na tem, że, będąc obowiązany do zamieszczenia sprostowania, nie przewidział możliwości niezamieszczenia tegoż z powodu niedostarczenia mu przez wydawnictwo korespondencji ze sprostowaniem (wina nieumyślna — niedbalstwo) (z dnia 13. IX. 1934 r. Nr. 1. K. 540/34).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 1110 K. C. Nap. (por. art. 31—45 Kodeksu Zobowiązań).

Przemysłowiec, który nie jest zawodowym przedsiębiorcą burzenia i rozbiórki (budynków), jest uprawniony do żądania — z powodu błędu co do samej istoty rzeczy — unieważnienia umowy w przedmiocie zburzenia zbiorników (cuves) żelbetonowych, jeśli z jednej strony nie uprzedzono go o specjalnej twardości betonu, zawierającego szczególnie wysoki procent stali, z drugiej zaś strony, jeśli rażąca dysproporcja między efektywną ceną wykonania pracy, a ceną określoną w umowie wskazuje, że wspomniany przemysłowiec, zobowiązując się do wykonania pracy za tę ostatnią cenę, miał na widoku tylko zwykły żelbeton.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 14 października 1931 r.

Art. 1122 K. C. Nap. (por. art. 50 i nast. Kod. Zob.).

Jeżeli w myśl art. 1122 uważa się, iż umowę zawarto za siebie i za swoich spadkobierców i następców, to przepis ten ma zastosowanie o tyle, o ile przeciwny stan rzeczy nie był zastrzeżony. Wobec tego, jeśli w polisie ubezpieczenia od wypadków zastrzeżono, iż w razie śmierci ubezpieczającego się kapitał wypłacony będzie wyłącznie osobie wskazanej lub w braku takiej osoby żonie i dzieciom ubezpieczającego się, a tenże zmarł, nie wskazawszy żadnej osoby i nie pozostawiwszy ani żony ani dzieci, to ojciec i siostra ubezpieczającego się nie mogą w charakterze spadkobierców rościć pretensji do sumy ubezpieczeniowej.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 15 maja 1934 r.

Art. 1290, 1291, 2248 K. C. Nap. (por. art. 254 — 262 Kod. Zob. i art. 1, 46, 131 ordynacji podatkowej z 15 marca 1934 r. (Dz. U. Nr. 39 poz. 346).

....Ażeby potrącenie powodowało przerwę przedawnienia, nie wystarcza, iż zachodzą warunki, w których potrącenie następuje samem przez się prawem (de plein droit) bez wiedzy dłużnika; trzeba aby się na to potrącenie powołano, gdyż tylko wówczas woli wierzyciela wykonania swego prawa odpowiada u dłużnika uznanie względem prawa tego, przeciw komu zaczął przedawniać. Wskutek tego spółka, która uiściła tytułem podatku od odchodu z kapitałów pewną sumę, jak się później okazało, nienależną, co stworzyło na rzecz spółki wierzytelność na taką samą sumę przeciwko Skarbowi, nie mogłaby po upływie pięcioletniego przedawnienia żądać zwrotu tej sumy w formie potrącenia z podatkiem wymierzonym spółce za późniejszy okres operacyjny (exercice), jeśli przy uiszczaniu podatków w ciągu tych pięciu lat spółka nie powoływała się na potrącenie, co wykluczało jakiekolwiek uznanie przez Skarb względem praw spółki, przeciw której zaczął on przedawniać, a w konsekwencji wykluczało jakąkolwiek przerwę przedawnienia.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 21 marca 1934 r.

Właściwość sądu francuskiego w sporze autora rosyjskiego z przedstawicielstwem handlowem Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik o naruszenie prawa autorskiego przez wprowadzenie do Francji dzieła samowolnie przerobionego w Rosji sowieckiej; przedawnienie skargi o naruszenie prawa autorskiego.

Art. 1382, 1383 K. C. Nap., dekret franc. z 28.III. 1852 r. (por. polską ustawę o prawie autorskiem z 29 marca 1926 r. — Dz. U. Nr. 48, poz. 286 i Nr. 26 z r. 1935 poz. 176).

Stan faktyczny:

Słynny śpiewak rosyjski Szaliapin w roku 1917 wydrukował w piśmie „Letopis", redagowanem przez Gorkiego, część swych „Pamiętników" z zastrzeżeniem wszelkich praw autorskich. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej Szaliapin opuścił Rosję, pozostawiając w Moskwie rękopis. W roku 1926 rosyjskie Towarzystwo wydawnicze „Priboi", przekształcone na państwową instytucję sowiecką, opublikowało jeden tom „Pamiętników" Szaliapina pod tytułem „Fedor Szaliapin, karty z mego życia". Wydawnictwo to było reprodukcją artykułów, zamieszczonych w „Letopisie", jednak przerobionych, opuszczono bowiem ustępy, poświęcone dawnym monarchom i dworowi carskiemu. Na protest autora samowolny wydawca przyznał się do popełnionego bezprawia, ofiarując nawet odszkodowanie, i zobowiązał się do niepublikowania dzieła. Jednakże wbrew temu w następnym, 1927, roku ukazało się drugie wydanie Pamiętników Szaliapina, przetłumaczonych również na język francuski i wysłanych na sprzedaż do Francji przez państwową instytucję sowiecką w Moskwie p. n. „Mieżdunarodnaja Kniga", mającą monopol handlu zagranicznego książkami. 26 maja 1930 r. Szaliapin, przebywający stale we Francji, wytoczył w trybunale handlowym Sekwany powództwo p-ko państwu rosyjskiemu jako handlującemu (w osobie dyrektora przedstawicielstwa handlowego Sowietów w Paryżu) i francuskiej księgarni (która sprzedała pewną ilość egzemplarzy dzieła Szaliapina nadesłanego z Rosji) solidarnie o 2 miljony fr. odszkodowania za samowolną przeróbkę i naruszenie praw osobistych (moralnych) autora....

Pozwani zgłosili ekscepcję: 1) francuska księgarnia — kaucji „judicatum solvi", której to ekscepcji później się zrzekła; 2) Przedstawicielstwo handlowe sowieckie — ekscepcję zakrajowości (immunitet dyplomatyczny), odrzuconą jednak przez obydwie instancje. Merytorycznie trybunał handlowy Sekwany zasądził od Związku Sowieckich Republik 10.000 fr. i od tegoż Związku i księgarni francuskiej solidarnie 1 franka na

rzecz Szaliapina tytułem szkód i strat, uznając przedstawicielstwo handlowe Sowietów odpowiedzialne za naruszenie prawa autorskiego Szaliapina odnośnie egzemplarzy, sprowadzonych do Francji. Wyrok ten został zatwierdzony wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 28 lipca 1932 r.

(Stan faktyczny streszczony według glossy prof. wydziału prawa Uniwersytetu w Lille G. Lepointe do wyroku z 28. VII. 1932 r., zamieszczonej w Dalloz'ie).

Tezy:

Czynności, któremi Przedstawicielstwo handlowe Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik we Francji ujawnia swą działalność, nie są aktami władzy zwierzchniej Państwa Rosyjskiego, ale czynnościami handlowemi, wskutek czego sądy francuskie są właściwe do ich rozpoznania.

Wobec tego autor rosyjski, którego dzieło, pozostawione w Rosji, było tam przedrukowane i opublikowane w wyciągach, bez jego upoważnienia, z obrazą ustawodawstwa sowieckiego o prawie autorskiem, a następnie sprowadzone do Francji za pośrednictwem Przedstawicielstwa handlowego Zw. Sow. Soc. Rep. w Paryżu, jest uprawniony do wystąpienia przeciwko tej instytucji przed trybunałem francuskim z tytułu samowolnej przeróbki na podstawie dekretu franc. z dnia 28 marca 1852 roku. Powództwo takie winno być uznane za uzasadnione, a Przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. jako odpowiedzialne za szkodę, zrządzoną sprowadzeniem do Francji dzieła samowolnie przerobionego i eksportowanego (do Francji) przez państwową instytucję sowiecką, której odpowiednikiem (correspondant) jest pozwane Przedstawicielstwo. Księgarz francuski, który sprzedawał dzieło, nie upewniwszy się należycie, iż jego publikacja jest dozwolona, musi odpowiadać za szkodliwe następstwa swego niedbalstwa i nieostrożności.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 28 lipca 1932 r.

Art. 1832 K. C. Nap., art. 5 ust. fr. o sp. z ogr. odp. z 7.III. 1925 r. (por. dział XI, art. 158 i nast. Kodeksu handlowego z 27 czerwca 1934 r. — Dz. U. Nr. 57, poz. 502).

Spółka może mieć osobowość prawną, odrębną od osobowości członków spółki, tylko wówczas, gdy rzeczywistych spólników jest conajmniej dwóch. Skoncentrowanie więc w rękach jednej osoby wszystkich udziałów (lub akcyj) spółki powoduje ipso jure rozwiązanie umowy spółki. Jeżeli spółka od samego początku miała w istocie tylko jednego członka, inni zaś pozorni członkowie byli tylko osobami podstawionemi (prête nom), to spółka taka jest fikcyjna i jej osobowość prawna zlewa się z osobowością rzekomego spólnika, który pod maską spółkową prowadził przedsiębiorstwo indywidualne. Taką jest sytuacja zarządcy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, który od czasu założenia spółki był w rzeczywistości jedynym właścicielem wszystkich udziałów. (W przypadku rzekomy zarządca na ogólną ilość 25 udziałów posiadał 24, przyczem cenę 25-go udziału, fikcyjnie przyznanego podstawionemu spólnikowi, pokrył z własnych funduszów; ten ostatni udział podstawiony wspólnik na polecenie zarządcy odstąpił osobie przezeń wskazanej). Wskutek tego w razie upadłości takiej fikcyjnej spółki, pod której osłoną pseudo-zarządca prowadził osobiście przedsiębiorstwo, należy z urzędu ogłosić upadłość tego rzekomego zarządcy.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z 14 listopada 1932 r.

Obraza przez radjo. (por. art. 256 Kodeksu Karnego z 1932 r.).

Obelżywe zwroty, użyte przed mikrofonem przez właściciela prywatnej radjostacji nadawczej, stanowią zniewagę publiczną. (W przypadku właściciel prywatnej radjostacji nadawczej, przeznaczonej tylko dla emisyj nadawanych na specjalnej fali, o charakterze ściśle technicznym, w celach doświadczalnych, z bezwzględnem wyłączeniem korespondencji o charakterze użyteczności publicznej lub osobistej, odezwał się — w toku emisji przesyłanej do takiejże stacji odbiorczej, stale z nim będącej w kontakcie — obelżywie o jej właścicielu, który słuchał audycji w swem mieszkaniu w towarzystwie kilku przyjaciół). Obojętnem jest, iż te obraźliwe słowa były wygłoszone w prywatnem mieszkaniu nadawcy — cecha publiczności wynika z rozpowszechniania się fal radjowych w atmosferze i z możliwości ich odbioru przez każdą osobę, posiadającą odpowiedni aparat (lub usłyszenia — za pośrednictwem głośników i t. p. — w każdem miejscu publicznem względnie w jego sąsiedztwie).

Właściwym ratione materiae i ratione loci jest trybunał poprawczy okręgu, gdzie publiczność zniewagi w ten sposób się ujawniła (où la publicité de ces injures s'est ainsi étendue).

Wyrok Trybunału Poprawczego w Bourges z dnia 19 lipca 1934. r.

Tezy powyższe według Recueil Periodique et Critique Dalloz za r. 1934.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański

DEPESZA PRZESŁANA PRZEZ XII ZJAZD DELEGATÓW PIERWSZEMU MARSZAŁKOWI POLSKI.

Polska Młodzież Prawnicza, zebrana w dniu 3 maja 1935 r. na XII dorocznym Zjeździe Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach, śle Tobie, Panie Marszałku, wyrazy najgłębszej czci i hołdu, czując się szczęśliwą, że danem jej jest wśród jednolitego ustawodawstwa, wynikłego z polskiej myśli, pracować dla dobra Rzeczypospolitej, przez Ciebie wskrzeszonej.

PREZYDJUM ZJAZDU.

Po roku pracy

Doroczne zjazdy delegatów Zrzeszeń są z jednej strony podstawą do obrachunku z dokonanej pracy, z drugiej zaś — źródłem ogólnej inicjatywy dla dalszej działalności Rady Naczelnej i Zrzeszeń. Zjazd Katowicki wypełnił należycie oba te zadania, aprobując całkowicie rodzaj i kierunek dotychczasowych prac Rady i dając jej na przyszłą kadencję cały kompleks wymagających intensywnej realizacji wniosków. W czasie ubiegłej kadencji Rada Naczelna, jako główne zagadnienia w swej działalności, traktowała sprawę obrony interesów zawodowych, pogłębienie i rozpowszechnienie zainteresowań naukowych wśród ogółu członków Związku Zrzeszeń oraz ich uspołecznienie przez czynniejszy udział w życiu szeregu organizacyj, bądź o charakterze użyteczności ogólnej, bądź też zakresem swych prac zbliżonych do zawodów prawniczych.

Rok nie jest zbyt długim okresem czasu, jednak po jego upływie Rada Naczelna mogła się już wykazać pewnemi sukcesami w zakresie swych zamierzeń. Uzyskanie 2-tygodniowego urlopu przedegzaminacyjnego dla aplikantów sądowych, przedłużenie czasu ich urlopu wypoczynkowego do 4-ch tygodni, uzyskanie dwukrotne zapewnień p. Ministra Sprawiedliwości, wyjaśniających najbardziej palące dla aplikantów adwokackich kwestje (zamknięcie list adwokackich i nowelizacja prawa o ustroju adwokatury), szerokie rozbudowanie akcji samopomocy materjalnej, zorganizowanie pierwszego w dziejach Związku Zrzeszeń konkursu naukowego z poważnemi nagrodami pieniężnemi, podjęcie inicjatywy wydawnictwa Rocznika Młodej Myśli Prawniczej, organizowanie przez Zrzeszenia licznych odczytów, bądź o charakterze naukowym, bądź z zakresu zagadnień ogólno-państwowych, rozwinięcie prac społecznych, zwłaszcza w patronacie i na terenie więziennictwa, wreszcie pokaźna liczba spraw organizacyjnych, a wśród nich legalizacja statutu, uzyskanie własnych działów w czasopismach prawniczych, wydawnictwo obszernego i źródłowego informatora o aplikacji w zawodach prawniczych, nawiązanie kontaktu z szeregiem pokrewnych stowarzyszeń zagranicznych, — oto w syntetycznym skrócie ujęta roczna działalność Rady Naczelnej.

Wnioski, uchwalone na ostatnim zjeździe, mają dotychczasową pracę posunąć naprzód i znacznie ją rozwinąć we wszystkich dziedzinach. Unormo-

wanie szeregu spraw organizacyjnych czyni obecnie ze Związku Zrzeszeń zwartą całość, opartą na jednakowych podstawach formalnych i jednakowym zasięgu prac. Niezaprzeczalny wzrost znaczenia i powagi Związku w świecie prawniczym, mający swe źródło w planowej i wzmożonej aktywności Zrzeszeń, nadaje Związkowi charakter faktycznej reprezentacji nowej, młodej polskiej myśli prawniczej, którą przeniknięci członkowie nasi wchodzą do samodzielnie sprawowanego swego zawodu sądowego, czy adwokackiego.

Związek Zrzeszeń nie jest tylko organizacją zawodowo-towarzyską, lecz ma słuszne ambicje przyczynienia się do kształtowania u swych członków nowego światopoglądu prawniczego, związanego mocno i nierozerwalnie z polską rzeczywistością społeczno-państwową. I niewątpliwie w kierunku pogłębienia tych zagadnień obok kontynuowania prac dotychczasowych zmierzać winny najbliższe prace Rady Naczelnej i Zarządów poszczególnych Zrzeszeń.

Kronika

XII ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAW. PRAW. W KATOWICACH.

W dniu 3-5 maja r. b. obradował w Katowicach XII Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. Zjazd ten różnił się od dotychczasowych Zjazdów tem, że wzięli w nim udział niezwykle licznie przybyli przedstawiciele zrzeszonych w Związku asesorów, aplikantów adwokackich, sądowych, notarjalnych oraz Prokuratorji Generalnej.

Dnia 3 maja po Mszy św. delegaci wszystkich Zrzeszeń z całej Polski w liczbie przeszło 150 uczestniczyli w uroczystościach obchodu rocznicy powstania śląskiego, poczem nastąpiło otwarcie Zjazdu w sali Domu Oświatowego.

Zjazd zagaił Prezes Rady Naczelnej kol. Tadeusz Żenczykowski, przewodnictwo zaś objął kol. dr. Ludwik Frendl z Katowic. W imieniu Ministerstwa Sprawiedliwości przemówienie powitalne wygłosił Prokurator S. N. Wacław Dlouhy, członek Honorowy Zw. Zrzeszeń Aplikantów, w imieniu p. Wojewody Śląskiego — naczelnik wydziału dr. M. Dworzański, w imieniu J. E. Ks. Biskupa Śląskiego — J. E. Ks. Biskup-Sufragan dr. M. Bromboszcz, Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr. A. Frendl, w imieniu p. Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach, — p. Viceprokurator S. A. Piechowicz, Prezes Oddziału Prokuratorji Generalnej dr. W. Sachanek, Prezes Rady Notarjalnej i Prezes Zjednoczenia Notarjuszów dr. W. Dąbrowski, Dziekan Rady Adwokackiej dr. L. Tchórzewski, Prezydent m. Katowic dr. A. Kocur, Prezes Oddziału Śląskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów p. A. Kleski, w imieniu Zarządu Głównego Koła Adwokatów R. P. — adw. S. Jezierski z Warszawy, w imieniu Związku Powstańców Śląskich oraz Oddziału Śląskiego Koła Adwokatów R. P. — adw. M. Chmielewski, w imieniu Związku Adwokatów Polskich — adw. W. Żytomierski, Prezes Zrzeszenia Urzędników Sądowych — p. S. Tremżalski. Na Zjazd nadeszło około 80 depesz powitalnych, w tem depesze od P. Ministra Sprawiedliwości, od p. Vice-Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Prokuratorji Generalnej, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Naczelnej Rady Adwokackiej, Pierwszego Prezesa N. T. A., szeregu Rad Adwokackich i Notarjalnych, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Prokuratora S. A. w Warszawie. Redakcyj: „Głosu Sądownictwa“, „Palestry“ i „Prawa“. Zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzplitej, p. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, p. Prezesa Rady Ministrów oraz p. Ministra Sprawiedliwości.

W drugiej części porządku dziennego kol. Zygmunt Kapitaniak, jako przedstawiciel Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń wygłosił programowy referat p. t. „Stanowisko zawodu sędziowskiego w obecnym układzie stosunków społeczno-państwowych“. Po przerwie kol. Prezes Rady Naczelnej T. Żenczykowski złożył *sprawozdanie* z działalności Rady Naczelnej *za okres czasu 1934/35*. W przemówieniu swem podkreślił kol. Prezes Żenczykowski, iż ustępująca Rada w pierwszym rzędzie postanowiła ożywić działalność naukową aplikantów oraz rozpocząć prace, mające na celu rozwinięcie na szerszą skalę ruchu naukowego wśród młodych prawników. Wynikiem tej akcji był zorganizowany na jesieni I konkurs naukowy z tematami z dziedziny prawa cywil-

nego, karnego oraz handlowego. W dalszym ciągu Rada przystąpiła do wydania Rocznika Młodej Myśli Prawniczej, mającego obrazować pogląd raczej nowego niż młodego prawnictwa na zachodzące współcześnie przemiany w ustawodawstwie i wydała pracę kol. Jerzego Jodłowskiego p. t. „Aplikacja Zawodów Prawniczych“, zawierającą zbiór wszelkich norm prawnych, odnoszących się do aplikacji sądowej, adwokackiej, notarjalnej, Prokuratorji Generalnej i wojskowej. W dziedzinie działalności prasowej Rada Naczelna uzyskała własny organ prasowy p. n. „Młody Prawnik“, stanowiący część składową „Głosu Sądownictwa“, oraz stałe działy w „Palestrze“ i „Prawie“. Ponadto komunikaty Rady Naczelnej ukazywały się we wszystkich czasopismach prawniczych polskich oraz w szeregu pism codziennych. W dziedzinie akcji samopomocowej Rada Naczelna wyjednała w Ministerstwie Sprawiedliwości 34 zapomogi bezzwrotne dla aplikantów sądowych oraz uzyskała od Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. sumę zł. 2000 na zapoczątkowanie akcji stypendjalnej. Rada Naczelna nawiązała kontakt z szeregiem organizacyj prawniczych zagranicznych a w szczególności brała udział w przyjęciu wycieczki aplikantów niemieckich w Warszawie w kwietniu r. b. Kończąc swe sprawozdanie, kol. Prezes Żenczykowski złożył ustępującej Radzie Naczelnej podziękowanie za rzetelną współpracę, zaznaczając przytem, iż w ubiegłej kadencji wyróżnili się swą działalnością członkowie Rady kol.: referent naukowy R. N. — Z. Kapitaniak, sekretarz R. N. — J. Wielowieyski i referent prasowy R. N. — J. Poznański.

Na wniosek Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. adw. K. Stańczykowskiego Zjazd udzielił ustępującej Radzie Naczelnej absolutorjum z podziękowaniem, podkreślając na wniosek kol. T. Doberskiego z Warszawy zasługi kol. Prezesa Żenczykowskiego w kierunku inicjowania ruchu społeczno-naukowego wśród młodych prawników. Wieczorem tegoż dnia odbył się raut w gmachu województwa śląskiego. Rano drugiego dnia Zjazdu poświęcono zwiedzaniu kopalni i hut, poczem obradowały komisje: aplikacji adwokackiej (Przewodniczący kol. Zb. Pelczarski ze Lwowa), aplikacji sądowej (Przewodniczący kol. S. Krzyżaniak z Poznania), Naukowa (Przewod. kol. Szarota ze Lwowa), Organizacyjna (Przewodn. kol. Tudrej z Lublina) i Społeczna (Przewodniczący kol. Krzysztofek z Wilna), opracowując szereg zasadniczych kwestyj i zgłoszone wnioski. Wieczorem w lokalu Klubu Towarzyskiego odbyła się wspólna kolacja koleżeńska. Na drugiem plenarnem zebraniu w dniu 5 maja r. b. uchwalił XII Zjazd Delegatów szereg wniosków, wyrażających poglądy młodego pokolenia prawniczego na najaktualniejsze sprawy zawodowe i społeczne. Pełny tekst wniosków podajemy osobno. Wreszcie przez aklamację wybrano Radę Naczelną na r. 1935/36, w składzie następującym: kol. kol. Tadeusz Żenczykowski (Prezes Rady Naczelnej), Jerzy Bielawski, Andrzej Gaszyński, Jerzy Jodłowski, Zygmunt Kapitaniak, Jerzy Poznański, Ewa Rudnicka, Janina Skoczyńska, Jerzy Szper, Jerzy Wielowieyski i Zofja Wierzbicka. Prezesem Sądu Koleżeńskiego został kol. Franciszek Stemler, zaś przewodniczącym Komisji Rewizyjnej kol. Stanisław Slesicki.

Po ustaleniu, iż XIII Zjazd Delegatów odbędzie się w maju r. 1936 w Wilnie, kol. Zb. Pelczarski w imieniu uczestników XII Zjazdu serdecznie podziękował gospodarzowi — Zrzeszeniu Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach za tak gościnne oraz sprawne zorganizowanie Zjazdu, co zebrani podchwycili burzliwemi oklaskami, poczem kol. Frendl zamknął XII Zjazd Delegatów.

Wspólny obiad koleżeński zakończył część towarzyską Zjazdu.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej:

Wybrana na XII Zjeździe Delegatów w Katowicach Rada Naczelna Zw. Zrzeszeń ukonstytuowała się na swem pierwszem posiedzeniu, jak następuje:

Prezes Rady Naczelnej — Tadeusz Żenczykowski (druga kadencja), *Vice-Prezesi Rady* — Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Bielawski, *Sekretarz Rady* — Jerzy Wielowieyski, *Skarbnik* — Janina Skoczyńska, *Referent zagraniczny* — Andrzej Gaszyński, *Członkowie:* Zofja Wierzbicka, Jerzy Jodłowski, Jerzy Szper i Ewa Rudnicka, *Redaktor „Młodego Prawnika“* — Jerzy Poznański, *Wiryliści-Prezesi:* Tadeusz Doberski i Henryk Wąsowski (Warszawa), dr. Ludwik Frendl (Katowice), Zbigniew Pelczarski i Adam Szmid (Lwów), Emanuel Krzysztofek (Wilno), Tadeusz Żmigrodzki (Lublin), Jan Zarzęski (Kraków), Antoni Rosochowicz (Toruń) i Zygmunt Krzyżaniak (Poznań).

Z RADY NACZELNEJ ZW. ZRZESZEŃ.

1. Rocznik Młodej Myśli Prawniczej.

Rada Naczelna przypomina, że termin nadsyłania prac do *Rocznika* został przedłużony do *30 czerwca 1935 r.* W związku z tem Rada Naczelna wzywa kolegów (zwłaszcza z prowincji) do przesyłania prac na tematy wskazane lub zbliżone treścią i cha-

rakterem do wskazanych w okólnikach Rady. W razie wątpliwości co do tematów Rada Naczelna prosi o skomunikowanie się z kol. Z. Kapitaniakiem (Warszawa, Żoliborz, Śmiała 37).

2. Działalność naukowa i wydawnicza.

Nakładem Rady Naczelnej ukazało się wydawnictwo p. t. „Aplikacja Zawodów Prawniczych" w układzie i opracowaniu *kol. Jerzego Jodłowskiego* z przedmową Prok. S. N. Wacława Dlouhego. Recenzję z powyższej książki przynosi część ogólna „Głosu Sądownictwa". Tam też drukujemy obecnie dokończenie pracy *kol. Adama Daniela Szczygielskiego* p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego".

WNIOSKI

poszczególnych Komisyj, uchwalone na XII dorocznym Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. w Katowicach w dniu 5 maja 1935 roku.

XII Walny Zjazd Związku Zrzeszeń Aplikantów Zaw. Prawniczych R. P. w Katowicach w uznaniu zasług, jakie dla sprawy i dobra aplikantów sądowych położyli:

P. Dyr. Dep. M. S. Adam Kwiatkowski, p. Prezes Sądu Apel. w Katowicach Dr. Agenor Frendl, p. Prezes Sądu Apel. we Lwowie Dr. Konrad Zieliński, uchwala nadać Im godność członków honorowych Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych.

Wnioski Komisji Naukowej:

1) XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych zaleca Radzie Naczelnej: a) dalsze organizowanie konkursów naukowych na prace z zakresu nauk prawnych i społecznych; b) kontynuowanie prac nad „Rocznikiem Młodej Myśli Prawniczej", ujętym pod kątem stosunku młodego prawnika do nowego prawa.

2) XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Apl. Zaw. Prawn. zaleca poszczególnym Zrzeszeniom prowadzenie działalności naukowej przez organizowanie: A) stałych zebrań naukowych, na których omawiane będą: a) zagadnienia praktyczne, nasuwające wątpliwości członkom Zrzeszeń w pracy zawodowej oraz b) w razie nieistnienia w siedzibie Zrzeszenia wydziału prawnego wyższej uczelni — zagadnienia teoretyczne; B) wykładów i odczytów naukowych z zakresu: a) dogmatyki sądowo-prawnej, odnoszącej się do najnowszych polskich aktów ustawodawczych oraz b) kryminologji i kryminalistyki; C) publicznych odczytów na tematy ustrojowo-państwowe, gospodarcze i społeczne; D) konkursów naukowych dla członków Zrzeszeń na prace z zakresu nauk prawnych i społecznych.

3) XIII Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. uchwala: A) dotychczasową Kronikę Rady Naczelnej p. n. „Młody Prawnik" zamienić na Kronikę Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. p. n. „Młody Prawnik", uznając ją za jedyny oficjalny organ prasowy Związku Zrzeszeń; B) prowadzenie „Młodego Prawnika" powierzyć jednemu z członków Rady Naczelnej, wyznaczonemu przez Radę na wniosek Prezesa Rady Naczelnej; C) ustalić tytułem próby na 1 rok, że stanowisko redaktora „Młodego Prawnkia" jest równorzędne stanowisku Wiceprezesa Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń oraz, że Redaktor „Młodego Prawnika" wchodzi do Prezydjum Rady Naczelnej; D) zalecić Zarządom poszczególnych Zrzeszeń, by doprowadziły przez energiczną propagandę w obrębie swoich Zrzeszeń do dnia 1 lipca 1935 r. do prenumerowania „Młodego Prawnika" przez członków swoich Zrzeszeń w liczbie, odpowiadającej przynajmniej ⅓ części liczby członków tych Zrzeszeń.

5) XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. wzywa Radę Naczelną oraz Zarządy poszczególnych Zrzeszeń do poinformowania wstępujących na studja prawnicze o niezwykle ciężkich warunkach odbywania służby przygotowawczej w Sądach, Adwokaturze i Prokuratorji Generalnej R. P.

6) XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. wzywa wszystkich członków Zrzeszeń, przynależnych do Związku, do intensywniejszej działalności na polu naukowem, a w szczególności do brania udziału w konkursach naukowych tak Związku, jak i pozazwiązkowych.

Wnioski Komisji Aplikacji Sądowej i w Prokuratorji Generalnej:

1) Zjazd zleca Radzie Naczelnej Związku podjęcie starań, aby przy zmianie prawa o ustroju adwokatury dotychczasowy przepis, ograniczający prawa asesorów przechodzenia do adwokatury po dwóch latach asesury, uległ zmianie w ten sposób, że do okresu dwóch lat, potrzebnych celem nabycia praw adwokackich, zalicza się również asesura.

2) Zjazd wyraża zdanie, że wobec zastraszającego położenia większej ilości bezpłatnych aplikantów sądowych celowem jest ścisłe oznaczenie ilości bezpłatnych apli-

kantów z tem, że największa ilość bezpłatnych aplikantów nie powinno przenosić połowy płatnych etatów.

3) Zjazd zleca Radzie Naczelnej podjęcie starań celem spowodowania odciążenia aplikacji sądowej nadmiernem protokółowaniem, jako przynoszącem stosunkowo małą korzyść w proporcji do ilości czasu jemu poświęconej.

4) Zjazd poleca Radzie Naczelnej wszczęcie starań, mających na celu zapewnienie tym asesorom i aplikantom sądowym, którzy nie mogli znaleźć miejsca w sądownictwie — miejsca na stanowiskach prawniczych w administracji ogólnej, samorządowej, policji państwowej, więziennictwie.

Wnioski Komisji Społecznej:

1) XII Zjazd Delegatów, doceniając znaczenie i rolę pracy społecznej w życiu aplikanta, w rozumieniu jego społecznych obowiązków i w świadomości jego odpowiedzialności za przyszły ustrój i porządek prawny w Państwie, uznaje za konieczne rozpoczęcie i prowadzenie pracy oświatowej wśród więźniów we wszystkich ośrodkach aplikanckich w Państwie, zalecając wszystkim Zrzeszeniom aplikanckim zorganizowanie jej i prowadzenie i wzywając wszystkich aplikantów do przystąpienia do tej pracy.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

I. Odczyt prof. K. Lutostańskiego o „Przyszłem małżeńskiem prawie majątkowem".

W d. 15 kwietnia r. b. odbył się w sali Sądu Najwyższego, urządzony staraniem Zrzeszenia, odczyt prof. K. Lutostańskiego, dyr. Dep. Ustawod. Min. Sprawiedl. Prelegent, autor projektu majątkowego prawa małżeńskiego, szczegółowo scharakteryzował z prawnego i społecznego punktu widzenia podstawowe zasady, na których opiera się projekt.

Przyszłe prawo małżeńskie, zarówno osobowe, jak i majątkowe, stawia sobie za główny cel dobro rodziny, jako komórki życia społeczno-państwowego, a mniej ochronę egoistycznych interesów jednostki. Prelegent podkreślił, że prawa i obowiązki, wynikające ze stosunków majątkowych między małżonkami, posiadają odrębny charakter od prawa zobowiązaniowego, ponieważ wynikają one z samej istoty i natury małżeństwa, a nie z umownej woli stron. Przeprowadziwszy wnikliwą analizę historycznego rozwoju polskiego prawa, normującego stosunki majątkowe między małżonkami, zaznaczył prelegent, że przyszłe prawo uwzględnia przedewszystkiem rzeczywistość polską, nie sięgając po obce wzory. Projekt przyjmuje za podstawę t. zw. „rząd powszechny" w postaci rządu wspólności dorobku, opartego na zasadzie odrębności majątków, wniesionych do małżeństwa i wspólności dorobku małżonków, osiągniętego w czasie małżeństwa. Poza tem strony mogą wybrać jeden z fakultatywnych typów rządów majątkowych, przewidzianych w projekcie. Są to: rząd rozdzielności majątków, rząd podziału dorobku, rząd wyłączności i wreszcie rząd wspólności, przy którym cały majątek małżonków, w braku innego zastrzeżenia, jest wspólną ich własnością.

Na odczycie byli liczni przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości oraz sądownictwa z p. Ministerm C. Michałowskim, Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego L. Supinskim na czele.

II. Zarząd Zrzeszenia wiele pracy poświęcił na przygotowania do wzięcia udziału w XII dorocznym Zjeździe Zrz. A. Z. P. Rz. P. w Katowicach w dniach 3 — 5 maja r. b. Jako delegaci zostali wybrani kol. kol. H. Wąsowski, J. Szper, J. Bigelmajer, M. Kowalewski i E. Snop, którzy brali udział w posiedzeniach plenarnych oraz zgłosili szereg wniosków na komisjach: Aplikacji Sądowej, Naukowej, Organizacyjnej i Społecznej. Wszystkie wnioski naszego Zrzeszenia w prawie niezmienionej formie zostały przyjęte i uchwalone. Poza szeregiem wniosków o charakterze samopomocowym największe zainteresowanie wzbudził referat kolegi H. Wąsowskiego o reformie studjów prawniczych w kierunku przedłużenia ich do lat 5 i specjalizacji na ostatnich 2 kursach t. zw. studjum wyższego.

III. Dnia 23 maja b. r. na zebraniu czwartkowem kol. Bigelmajer wygłosił odczyt p. t. *„Rola państwa w nowej Konstytucji"*, w którym zanalizował znaczenie, cele i zadania państwa nowoczesnego, opartego na zasadzie „dobra powszechnego", przedstawiając jednocześnie ewolucję pojęcia państwa na tle historyczno-gospodarczem i jego prawnego odbicia w ostatnich konstytucjach, obowiązujących w Europie.

IV. W dniach najbliższych Zrzeszenie przenosi się do lokalu klubowego S. i P. (ul. Nowy Świat 33), gdzie jak zwykle odbywać się będą zebrania czwartkowe. Zrzeszenie zorganizowało kursy samochodowe członków sądownictwa. Pozatem projektuje się przyjęcie wycieczki młodych prawników z Gdańska oraz w czerwcu — wspólny wyjazd do Krakowa.

Michał Kowalewski.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. LIPIEC—SIERPIEŃ — 1935 Nr. 7–8

PROF. EMIL STANISŁAW RAPPAPORT.

Karta z kroniki prawnictwa polskiego

Gdyby prawnik warszawski zechciał tak mu dobrze znany z zawodowych zajęć przedobiednich Plac Krasińskich odwiedzić wieczorem, gdy przeważnie gaśnie ruch i zgiełk „maszyny sądowej", to przekonałby się łatwo, że z prawej strony, niemal pod stropem pięknego Pałacu Rzeczypospolitej, jaśnieją światłem elektrycznem systematycznie dwa razy w tygodniu cztery małe okienka, ożywiając bezruch wiekowej budowli, opartej o cienie ongi tak ożywionego, a dziś już tylko wspomnieniami świetnej przeszłości żyjącego ogrodu — serca dawnej Warszawy. Te cztery, jaśniejące światłem okienka, w pogrążonym zazwyczaj o tej porze w ciemnościach gmachu Sądu Najwyższego, — to droga do dwu sal kancelaryjnych, oddanych w godzinach przeważnie wieczornych do dyspozycji wydziału wykonawczego prezydjów oraz biur Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. i Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej. Te dwie miłe sale biurowe, to dziś już historyczny pierwszy lokal Komisji Kodyfikacyjnej z r. 1919 i dwu lat następnych. Lokal ten, z decyzji Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, odziedziczyły byłe organizacje pomocnicze wskazanej kuźni kodeksowej, — Stała Delegacja i Komisja Współpracy

Co to za organizacje? Przeciętny prawnik w stolicy, a tembardziej poza nią, nie wie o nich nic, lub też bardzo niewiele i bardzo niedokładnie, pomimo, że nie braknie sposobów, a nawet łatwych, przyjrzenia się bliżej pracy tych jedynych ogólno-prawniczych organizacyj naszych, które nie szukają rozgłosu i reklamy, a powstały dla szarej, niecfektownej informacyjno-wykonawczej pracy. Pełnią one — poniekąd bezosobowo— trudną i odpowiedzialną rolę badaczy objawów życia zbiorowego prawnictwa polskiego, a zarazem konserwatorów trwałego dorobku informacyjnego— dla przyszłych pokoleń. Nie łatwa to praca. I niewdzięczna. Celowość jej doraźnie nie bije w oczy. Technicznie wymaga specjalnych zamiłowań, przygotowania, cierpliwości i systematyczności w poszukiwaniu źródeł, szczególnego poczucia obowiązku, słowem — nastawienia, że się tak niepopularnie ale ściśle wyrażę, — „elitarnego".

Praca taka nazewnątrz, z istoty rzeczy mało widoczna, nie pociąga ogółu prawnictwa ani swą aktualnością, ani sugestywną popularnością doraźnie użytecznych poczynań prawniczych, — naukowych lub zawodowych. A jednak tam, w tych dwóch komnatach pod stropem Sądu Najwyższego, tworzą się i utrwalają, pomimo jak najgorszych warunków finansowych, pomimo ustawicznych przeszkód technicznych i — co najgor-

sze i najprzykrzejsze — raczej obojętności władz i szerszych kół prawnictwa, dwa ważne ogniska pracy ogólno-prawniczej polskiej nawewnątrz i nazewnątrz.

Ognisko zewnętrzne — Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej — jest jeszcze w stosunkowo lepszem położeniu. Wyraźnie i doraźnie pomyślne rezultaty jej pracy, wprawdzie obserwowane na specyficznym terenie prawniczym i w ramach fachowych zainteresowań zrzeszeń międzynarodowych, zwłaszcza w dziedzinie prawa karnego, zabezpieczyły jej tak cenną, wprost nieodzowną opiekę oraz stosunkowo nieznaczny, ale zato stały, zasiłek ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Ale „Stała Delegacja?" Nikłe dochody ze składek członkowskich swych Zrzeszeń (Stowarzyszeń) i Instytucyj (pism prawniczych) kurczą się coraz bardziej, dawna działalność ustawodawczo-opinjodawcza, odczytowa i zjazdowa, z różnych względów natrafia na przeszkody nie do przezwyciężenia, nowe zadania wydawniczo-archiwalne, aczkolwiek doniosłe, obliczone są z istoty rzeczy na dłuższy okres żmudnej przygotowawczej pracy. Pracuje się więc raczej w stratosferze obojętności. Gromadzi się powoli, lecz stale, cenne materjały — rękopisemne i drukowane — do historji prawnictwa (nauka, magistratura, palestra) Polski Odrodzonej. Rosną zbiory bibljoteczne, specjalnie dobierane, rośnie „skromne muzeum prawnicze", rosną archiwa, zaczynają zapełniać się nawet białemi krukami, przenoszonemi wprost z biurek i szaf działaczy prawniczych, którzy już za życia, czy też dopiero po śmierci, za pośrednictwem rodziny, przekazywać poczęli Stałej Delegacji w latach ostatnich swe cenne zbiory książkowe, fotograficzne lub medalowe, dokumenty i pamiątki osobiste własne i obce (z żyjących: Konrad Berezowski i wyżej podpisany, ze zmarłych: Adolf Suligowski, Włodzimierz Spasowicz, Henryk Krajewski, Alfons Parczewski, — w przygotowaniu spuścizna dokumentalna po Henryku Konicu i in.).

Kiedyś badacz dziejów prawnictwa polskiego na przełomie Polski Nowej znajdzie pod stropem Pałacu Rzeczypospolitej skarby informacyj dokumentalnych, uratowane od zniszczenia, posegregowane, starannie oprawione i czekające w ordynku bibljoteczno-archiwalnym pracowitej ręki, któraby je zużytkować chciała i umiała. Będzie on zapewne wdzięczny organizatorom i od chwili powstania kierownikom obecnym stałej Delegacji za jej zabezpieczenie w momencie zwrotnym charakterystycznej tułaczki organizacyjnej w r. 1931, oceni należycie zamiłowania szperacza przeszłości prawniczej w Janie Mioduszewskim, znawstwo kolekcjonerskie w Konradzie Berezowskim, szczerą opiekę i pomoc Leona Supińskiego i niewielu innych.

Wierzę głęboko, że kiedyś tak się stanie. Ale dzisiaj? Dzisiaj na stałą delegację jest i zawcześnie i zapóźno. *Zapóźno,* gdyż działalność jej wyszła już z powodów, których narazie rozważać jeszcze nie mam zamiaru, z orbity aktualności, a *jeszcze* w obręb właściwej historji nie wkroczyła.

Jeszcze żyje, jeszcze działa, lecz powoli schodzi z pola to pokolenie prawnicze polskie, które własnemi, już dojrzałemi, oczyma oglądało świt Niepodległości Odrodzonej Ojczyzny i w pracach tego świtu (1914—1918) brało czynny udział. Od nich, od tej malejącej wciąż „setki mohikanów" oczekuje jeszcze Stała Delegacja spełnienia doniosłego obowiązku, — złożenia w jej archiwach swych pamiątek prawniczych własnych, rękopisów, druków, dokumentów, korespondencji prawniczej...

Z odmiennego stanowiska jest jeszcze na Stałą Delegację *zawcześnie,* gdyż nowego pokolenia prawniczego, które weszło w szranki pracy zawo-

dowej w ostatniem dziesięcioleciu, Stała Delegacja bezpośrednio *jeszcze* nie dotyczy. Wprawdzie i tu są młodzi i najmłodsi, którzy do tej niewdzięcznej pracy już się garną, ale to są poszczególne „elitarne" wyjątki, potwierdzające jedynie odmienną regułę.

I nie pomoże tu nic, — ani smutek, ani rozgoryczenie, ani wieczne pretensje „starych" do „młodych." Ci „młodzi" żyją dzisiaj tak wartkiem życiem własnem ostatniego dziesięciolecia (1925-35), wspomnieniem własnych rzadkich powodzeń i częstszych borykań się zawodowych w *ich* okresie, wspomnieniem radości i trudności życiowych w nowym *im* współczesnym układzie stosunków, że żądanie od nich — już dzisiaj — zainteresowań szczególnych „świtem" dziesięciolecia poprzedniego byłoby dowodem psychologicznego daltonizmu ze strony aktywnych uczestników dekady pierwszej (1915 — 1925).

Dzisiejszy młody sędzia, prokurator, docent, adwokat, młody referendarz, czy nawet już radca ministerjalny, w r. 1925-26 był jeszcze w Uniwersytecie, czasem nawet — jeszcze *w szkole* średniej. Ma więc z okresu poprzedniego wspomnienia przeważnie studenckie. Wielu z nich było na wojnie przeciwko nawale bolszewickiej w r. 1920, jako uczniowie. Dalej ich pamięć osobista nie sięga, dalej jest pustka, mgławica. Świt Odrodzenia Polski w latach wojny 1914 — 1918, Sądy Obywatelskie r. 1915, pamiętny rok 1918, pierwsze lata rządów Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, a wraz z niemi pierwsze wielkie prace prawnicze okresu przygotowawczego: Departament Ustawodawczy Tymcz. Rady Stanu, pierwsze Ministerstwo Sprawiedliwości okresu Rady Regencyjnej — St. Bukowiecki, J. Higersberger; Komitet Sądowy, Rada Zrzeszeń Prawniczych Królestwa Polskiego, Komitet Zrz. Prawn. dla Prac Ustawodawczych, Komisja Kierownicza Organizacji Sądownictwa, dawne Koło Prawników Polskich i Delegacja Adwokatury, a następnie pierwszych lat Niepodległości: Komisja Kodyfikacyjna pierwszego okresu prezydentury Franciszka Ksawerego Fiericha, Ministerstwo Sprawiedliwości z okresu urzędowania Ministrów: L. Supińskiego, B. Sobolewskiego i W. Makowskiego— to wszystko ginie gdzieś w pomroce lat młodzieńczych dzisiejszych prawników polskich drugiej dekady Odrodzenia.

Rozpoczynająca się dekada trzecia — „najmłodszych" jest, z istoty rzeczy, jeszcze większym znakiem zapytania. Jaka będzie ich fizjonomja duchowa, ogólna i zawodowa? Co w ostatecznym bilansie wyniosą oni z murów uczelni akademickich w obecnym okresie zmagania się tak sprzecznych prądów i poglądów na układ życia społecznego i państwowego, u nas i u obcych? Czy zdobędą się ostatecznie na zrzucenie z siebie czadu wielu obcych, złych sugestyj? Czy pójdą — ławą poprzez *media via* nowego, od nikogo niezapożyczonego ustroju Państwa Polskiego?

Oto pytania — na które braknie jeszcze odpowiedzi. To tylko jest pewne, że i to trzecie pokolenie prawnicze Polski Niepodległej, bardziej jeszcze niż wyżej wskazane pokolenie drugie, w swym całokształcie nie może interesować się zadaniami „archiwalnemi" Stałej Delegacji, nie może jej dostarczyć ani środków pieniężnych, ani środków osobowych dla trwałego wiązania lat dawnych z nowemi. I nie można, nie należy mieć do tych najmłodszych o to już żadnej pretensji, tembardziej, gdy się jest z wyżej wskazanych względów wyrozumiałym dla życzliwej obojętności ich bezpośrednio starszych kolegów.

A więc co? Zamknąć Stałą Delegację? Zgasić ten słabo, lecz nieprzer-

wanie tlejący płomyk tradycji prawniczej, źródło wysiłków kronikarskich w danej dziedzinie? — Bynajmniej.

Nie mamy, niestety, należnego poparcia ze strony kół szerszych prawnictwa polskiego, ale mamy zwarte, oddane pracy naszej — kadry. Narazie musi nam to wystarczyć. Rzeczone kadry, nieliczne, ale bardzo wyrobione, symbolizują poniekąd w minjaturze naszego *faktycznego* składu osobowego wszystkie zawody prawnicze, wszystkie dzielnice polskie i wszystkie trzy wyżej scharakteryzowane pokolenia prawników polskich: starsze, młodsze i najmłodsze.

Mamy tedy — do pewnego stopnia zabezpieczoną — kontynuację naszych wysiłków, a to jest sprawą doniosłą dla każdej instytucji wogóle, a dla takiej „kronikarskiej", jak nasza, w szczególności. Ale taka kadrowa kontynuacja *osobowa* nie wyczerpuje jeszcze wszystkich bardziej pomyślnych horoskopów na przyszłość. Wiąże się ona i z kontynuacją *rzeczową*, to znaczy z możliwością podjęcia ponownie w przyszłości szeregu prac, już dawniej rozpoczętych, a obecnie czasowo poniechanych z powodu wyjątkowych przeszkód chwili bieżącej. Do takich prac, które stanowią poniekąd kość pacierzową Stałej Delegacji, należały już w przeszłości i należeć będą z pewnością w przyszłości do jej zadań najistotniejszych, — zaliczyć należy organizowanie Zjazdów Prawników Polskich.

W mych sprawozdaniach Sekretarza Generalnego wielokrotnie wyjaśniałem już w czasach ostatnich, dlaczego serja Zjazdów Prawników Polskich, rozpoczęta w r. 1924 w Wilnie i kontynuowana w r. 1929 w Warszawie, zerwała się w trzeciem pięcioleciu w r. 1934 z różnych powodów, a przedewszystkiem dlatego, że kolejno zobowiązane do poniesienia trudów organizacyjnych ośrodki prawnicze krakowski i lwowski nie czuły się na siłach sprostać temu zadaniu w sposób zadawalający. Równocześnie wypłynęła na widownię w r. 1933 sprawa szerszej koncepji zjazdowej w postaci Zjazdów Prawników Państw Słowiańskich i pozornie czyniła wrażenie, że pochłonie i zarazemześrodkuje kolejno wysiłki zjazdowe w danych państwach poszczególnych, a więc i kolejno — w Polsce. Tymczasem rozwój przyszły tej nowej szerszej serji Zjazdów, — zarówno co do swych podstaw organizacyjnych, jak i co do swego składu, — staje się coraz bardziej problematyczny, a myśl powrotu do serji poszczególnych Zjazdów własnych w Państwach Słowiańskich nabiera nowej aktualności. I oto, gdy chodzi o Polskę, znowu z inicjatywy i w łonie Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. wespół z Polską Komisją Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, powstał w roku ubiegłym Komitet Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi, którego najczynniejszym członkiem stał się sekretarz-redaktor protokółu, doc. Un. Warsz. Stanisław Borowski. Na nim ciążyć będzie odtąd *gros* szarych codziennych wysiłków w danej dziedzinie i troska o zorganizowanie, może już w niedalekiej przyszłości, nowego Zjazdu — polskiego, ponownie z udziałem gości obcych. I znowu, jak w pokoleniu uprzedniem, jeden człowiek z kadry starczyć narazie musi za kilku, i znowu przeważnie nic nie wiadomo szerszemu ogółowi prawniczemu, że tam, na drugiem piętrze gmachu Sądu Najwyższego, prowadzi się intensywną korespondencję i wymianę druków prawniczych we wszystkich językach słowiańskich, że utrzymuje się dawne i nawiązuje nowe kontakty współpracy, które przydadzą się bardzo, może już w najbliższej, a choćby tylko w dalszej przyszłości prawnictwu polskiemu.

Ewidencja ruchu prawniczego wewnętrznego na obszarze całej Rzeczypospolitej czeka w ramach organizacyjnych i biurowych Stałej Delegacji na

swego człowieka, który, mam nadzieję, się znajdzie. Musi się znaleźć, jak ostatecznie zawsze dotąd znajdował się w naszych szczupłych szeregach ktoś, kto brał na swe barki ciężar niewdzięcznej, ale nieodzownej pracy. Znajdzie on aparat obserwacyjny w pełnem pogotowiu i wiadomości ze wszystkich znaczniejszych ośrodków ruchu prawniczego w Polsce doprowadzone niemal do chwili ostatniej. Zasługa to naszego nielicznego, ale pracowitego i sumiennego, personelu biurowego. Trzeba te wiadomości posegregować, odpowiednio zestawić, oświetlić i ogłosić drukiem. Czekamy, powtarzam, na redaktora takiego inwentarza prawniczego chwili bieżącej, którego pragnęlibyśmy znaleźć pośród naszych współpracowników— pokolenia najmłodszego. A mamy już tych współpracowników w naszem gronie i stopniowo im właśnie przekazywać będziemy urzeczywistnienie zadań bieżących, zwłaszcza informacyjnych. Oni może doprowadzą do skutku owe „Archiwum prawnicze", które zapowiedzieliśmy w sprawozdaniu zeszłorocznem, a które w skrótach sumarycznych, perjodycznie ponawianych, rozpowszechniaćby miało wśród współczesnego prawnictwa polskiego wiadomości o owych pierwocinach odrodzeniowych prawnictwa polskiego z przed lat dwudziestu, dziś tak *już* i *jeszcze* mało znanych, tak zasnutych mgłą nieaktualności.

Jedna z instytucyj prawniczych (redakcyj pism), w Stałej Delegacji reprezentowanych, zrobiła nam niespodziankę. Przed kilku miesiącami wystosowała do nas pismo, zawierające krytykę bieżącej naszej bierności i zalecenie ujęcia w swe ręce kierownictwa zadań ogólno-prawniczych polskich w dziedzinie opinjodawczej (ustawodawstwo), organizacyjnej (stosunki zawodowe i między-zawodowe, problemat adwokatury) i t. p.

Pismo to uradowało nas i zasmuciło zarazem. Uradowało, gdyż było ono — bądź co bądź — dowodem zainteresowania naszą działalnością, gdy działalność ta uwagi większości tysięcznych, co do składu osobowego, zespołów zrzeszeniowych, w Stałej Delegacji reprezentowanych (Towarzystwa Prawnicze, Związki sędziowsko-prokuratorskie, adwokackie, asesorskie, aplikanckie i t. p.), bynajmniej na sobie nie ześrodkowuje. Zasmuciło zarazem, gdyż było dowodem zupełnego niezrozumienia ani naszych bieżących możliwości, ani naszej roli w prawnictwie polskiem.

Od początku swego istnienia i w toku następnych przeobrażeń, czy to jako „Komitet Sądowy" z r. 1917 (Higersberger, Rappaport), czy jako „Rada Zrzeszeń Prawniczych Królestwa Polskiego" (Staniszewski, Rappaport), powołana na mój i Stanisława Cara wniosek w r. 1918, czy następnie, jako wznowiona — zgodnie z mym wnioskiem — przez Boguckiego, Cara, Konica i Supińskiego pod nazwą Stałej Delegacji w r. 1922 i o charakterze kilkoletnim organizacji pomocniczej Komisji Kodyfikacyjnej, czy wreszcie ujęta przezemnie w ramy statutowe w r. 1930, przy udziale Koschembahr-Łyskowskiego i Olewskiego a z aprobatą Cara, jako ówczesnego Ministra Sprawiedliwości, — nigdy Stała Delegacja nie pretendowała i pretendować nie mogła do roli jakiegokolwiek czynnika *kierowniczego* w dziedzinie prac prawniczych, objętych zakresem działalności poszczególnych polskich zrzeszeń i instytucyj prawniczych. Zawsze zadawalała się, zadawala się i zadawalać się ma zamiar w przyszłości dziedziną prac wspólnych prawnictwa polsk., właśnie nieobjętych poszczególnemi kompetencjami. Jest to i siła i słabość zarazem naszej instytucji, jako „tlejącego", ale nie *gaszonego* płomyka. Nie budzimy zazdrości ani animozyj, nikim nie chcemy rządzić, a wszystkim, jako niezbędny *łącznik* (art. 2 statutu) pomagać w granicach swych swoistych zadań wspólnych.

Wyłączyliśmy z programu — po okresie pewnych wahań i tarć wewnętrznych — wszelkie zagadnienia o charakterze politycznym lub religijnym (art. 3. statutu). Staliśmy się głównie, a raczej stać się pragniemy, *kronikarzami* prawnictwa polskiego, kustoszami jego dorobku odrodzeniowego na *całym* obszarze Rzeczypospolitej. Na inną rolę Stałej Delegacji, *tylko* Delegacji, zrzeszenia i instytucje w niej reprezentowane zapewnieby się nie zgodziły, wbrew poglądowi owego jedynego pisma prawniczego, o którem wspomnieliśmy, a którego — nieupoważnieni — nie wymieniamy.

Polska nauka prawa, magistratura sądowa i palestra, rozrosły się w ciągu dwudziestu lat samoistnego rozwoju, zdobyły własne organizacje szczególne, własne organy prasowe, własne środki działania. Ale zarazem odcięły się te poszczególne drogi własne, pooddalały, często straciły — z istoty rzeczy — wzajemny kontakt i poczucie łączności szerszej, łączności ogólno-prawniczej.

Potrzebne są, nie kierownictwo wspólne, trudne do urzeczywistnienia a nawet wątpliwe co do swej celowości, ale *klamra wspólna*, łącznik wspólny „dla uzgodnienia iześrodkowania" (art. 2 statutu) nielicznych ale ważkich „prac wspólnych." A taką rolę może odegrać — przy poparciu całego prawnictwa polskiego — Stała Delegacja. Dla takiej roli wyławia obecnie nieliczne ofiarne jednostki i utrwala nieliczne, lecz zwarte i wyspecjalizowane kadry.

Narazie płomyk tli się i nadal tlić się będzie. Czy zabłyśnie silniejszem światłem, czy zagaśnie kiedyś ostatecznie — o tem decydować nie będziemy już my z dekady pierwszej, a nawet z drugiej, ale ci z rozpoczynającej się obecnie dekady trzeciej, ci najmłodsi koledzy nasi, których powitaliśmy w naszem szczupłem gronie — całem sercem.

LUDWIK KRAJEWSKI.

Renesans monokracji

> ...Vous ne savez pas quel est votre bien. L'autorité le sait pour vous et vous le donne à votre insu, malgré vous, c'est là son rôle.
> — Quand personne ne la réclame?
> — L'autorité s'exerce. Elle ne défère point. Elle seule discute son droit, limite son domaine et décide son action.
> — Au nom de qui?
> — Au nom de principes.
>
> Pierre Louÿs. Les aventures du roi Pausole.

Gdy dnia 15 maja 1928 r. poddano pod głosowanie w senacie włoskim ustawę o reformie wyborczej, uzależniającą skład parlamentu od Wielkiej Rady Faszyzmu, kilku senatorów, a między innemi wybitni uczeni, jak matematyk Volterra, prof. Ruffini, ekonomista Einaudi, prawnik Mosca, głosowało przeciw ustawie. Włoska opinja urzędowa potępiła ich stanowisko . „Dobrze" — pisała o nich „Tribuna" dnia następnego — „że się podnieśli na chwilę, aby zamanifestować swą zgniliznę przed nowem życiem, które ich mija". To emfatyczne zdanie uwydatnia jedną z istotnych cech ruchu faszystowskiego. Przywódcy tego ruchu z Mussolinim na czele nieraz dawali wyraz opinji, że faszyzm stanowi nową epokę w życiu narodów, epokę, powstającą na gruzach przebrzmiałych haseł wielkiej rewolucji francuskiej. Ginącemu światu demokracji przeciwstawia faszystowska Italja nową doktrynę ustrojową, z której, jak z ożywczego źródła, czer-

pać mogą strupieszałe ludy Europy. Doktryna ta jest antytezą demokracji. Na czem polega jej istota?

Założeniem ustroju demokratycznego jest dualizm narodu i państwa. Państwo jest formacją pochodną, wytworem sił, tkwiących w narodzie, środkiem do uzewnętrznienia suwerennego bytu narodu. Władza państwowa pochodzi od narodu, jest wykładnikiem jego woli. W demokracjach typu parlamentarnego za bezpośrednią emanację tej woli uchodzi parlament, powoływany przez głosowanie powszechne. Jego wola jest syntezą woli wyborców, realizacją „woli ogólnej" (volonté générale). Jest on pełnomocnikiem ludu, który przezeń sprawuje swą władzę. Inwestytura ludowa zapewnia mu pierwszeństwo w hierarchji władz państwowych.

Tej dualistycznej koncepcji narodu i państwa przeciwstawia faszyzm koncepcję ściśle monistyczną, którą jeden z teoretyków faszyzmu, prof. Sergio Pannunzio[1]), ochrzcił mianem „statokracji." Według koncepcji tej naród nie jest wogóle zdolny do wyrażania swej woli. To co w ustroju demokratycznym uchodzi za wolę narodu, jest w istocie rzeczy kompromisem, wytworzonym przez targi i zakulisowe knowania przywódców stronnictw politycznych. Co więcej, naród nie ma samoistnego bytu poza państwem; jest on bezkształtną masą, której państwo dopiero nadaje formę[2]). Rozróżnianie pojęć narodu i państwa jest nieuzasadnione; naród nietylko nie jest suwerenny, ale jego istnienie jest fikcją. Państwo natomiast jest rzeczywistością, jest organizmem, którego bytu zaprzeczyć się nie da, organizmem nierównie trwalszym, niż ułomny organizm jednostki: jednostki wymierają, a państwo trwa wieki. Niema woli narodu, lecz niesporne jest istnienie woli państwa. Myśl tę podkreśla art. 1 Karty Pracy, stanowiąc, że „naród, jako jedność moralna, polityczna i gospodarcza, urzęczywistnia się w państwie."

W tak ujętem pojęciu państwa parlament, jeżeli wogóle istnieje, staje się organem drugorzędnym. Organem najistotniejszym staje się natomiast rząd, ponieważ bez niego żadne państwo obejść się nie może. Rząd jest wyrazicielem woli państwa, jego reprezentantem. W strukturze rządu obowiązuje system kanclerski: ministrowie podporządkowani są szefowi, który staje się w ten sposób uosobieniem idei państwa. „Statokracja" — według słów M. Prélota[3]) — „opiera się na szeregu stopniowych indentyfikacyj: faszyzm, będący w założeniu swem reakcją socjologiczną przeciwko pierwszeństwu jednostki nad społecznością, utożsamia najpierw społeczeństwo z narodem, potem naród z państwem, następnie państwo z rządem i wreszcie rząd z jego szefem. Jeżeli się skreśli ogniwa pośrednie, zostanie prymat szefa. Statokracja w ujęciu praktycznem przekształca się w monokrację."

Koncepcja, odmawiająca narodowi możności wyrażania swej woli, odrzuca swobodną walkę opinji, walkę interesów i programów politycznych i wytwarzane przez nią kompromisy. Słuszna jest jedynie opinja, reprezentowana przez państwo, a jej wyrazicielem jest szef rządu. Zwolennicy jego zasad i poglądów tworzą partję, działającą na zasadach wyłączności. Istnienie innych partyj jest zbędne, a nawet niedopuszczalne. Przywódcą partji jest szef rządu. Członków obowiązuje bezwzględne posłuszeństwo przywódcy. Stanowią oni elitę, powołaną do rządów w państwie. Struktura partji faszystowskiej splata się w ten sposób ze strukturą władzy

[1]) S. Pannunzio, Lo Sentimento dello Stato, Roma, 1929.

[2]) M. Prélot, Les principes du gouvernement fasciste. Arch. de phil. du droit et de soc. jur., Nr. 3—4, 1934.

[3]) Op. cit., str. 105.

państwowej; obie wzajemnie się uzupełniają. Jest rzeczą obojętną, czy partja posiada w narodzie większość. Wystarczy, aby posiadała siłę, zapewniającą jej ster rządów. Wyraził to dobitnie sekretarz generalny partji faszystowskiej w mowie, wygłoszonej po wyborach r. 1924, w których faszyści uzyskali większość. „Jeżeliby nawet 12 miljonów „tak" przekształciło się w 24 miljony „nie", Mussolini pozostałby w pałacu weneckim, a rewolucja czarnych koszul poszłaby swoją drogą... Jeżeliby złożono do urn 24 miljony odpowiedzi przeczących, dowodziłoby to, że masy wyborców objęło obłąkanie zbiorowe, że cała Italja stała się domem warjatów. Jeszcze jedna racja więcej, aby ludzie zdrowi na umyśle zostali na swych posterunkach[4])." Program polityczny faszyzmu jest więc rodzajem dogmatu religijnego, bezwzględnego i nietolerancyjnego w stosunku do innych poglądów, nie uznającego prawa jednostki do swobodnego myślenia. W takim ustroju prawa obywatelskie stają się fikcją. Ogranicza je ustawodawstwo włoskie (leggi di difesa), nie liczy się z niemi rząd ani administracja, zwalcza je doktryna w imię zasady wszechwładzy państwa. „Nic poza państwem, nic przeciw państwu, wszystko dla państwa" — ten aforyzm Musoliniego[5]) streszcza dobitnie stosunek faszyzmu do praw podmiotowych jednostki.

Ustrój faszystowski stanowi nadbudowę ustroju Włoch, nakreślonego przez konstytucję roku 1848, zwaną albertyńską. Włochy są dotąd formalnie monarchją konstytucyjną, nie pozostało jednak w ich ustroju nic prawie z liberalno-demokratycznych urządzeń konstytucji. O obliczu politycznem Italji decyduje samowładnie szef rządu i wódz partji faszystowskiej (Capo di governo e duce del fascismo). Ma on wpływ decydujący na działalność wszystkich organów władzy w państwie.

Czy faszyzm stanowi istotnie punkt zwrotny w historji? Czy hasła przezeń głoszone mają stać się w istocie nową ewangelją stojącej na rozdrożu ludzkości? Nie wydaje się, aby tak było. Prototypu faszystowskiej koncepcji ustrojowej doszukać się można w słynnem „l'Etat c'est moi" Ludwika XIV-ego, w rządach Olivera Cromvella, „lorda protektora" Anglji, w rządach pierwszych Hohenzollernów, budujących państwo pruskie.

I w nauce prawa nie jest ona nowością. M. Prélot[6]) wskazuje słusznie na to, że na długo przed faszyzmem doktrynę wszechwładzy państwa sformułował Laband[7]), czyniąc to przytem w sposób, prawniczo poprawniejszy. „Z koncepcji państwa", — mówi mianowicie teoretyk niemiecki — „jako osoby prawa publicznego, wynika, że podmiotem władzy państwowej jest samo państwo. Wskazując na monarchę, naród albo kogokolwiekbądź, jako właściwego suwerena, poświęcamy wszystko, co uzyskać można dla dobra konstrukcji prawniczej i rozwoju nauki prawa publicznego przez personifikację państwa. Pozbawiamy w ten sposób państwo tego, co właśnie czyni z niego osobę w znaczeniu prawnem, t. zn. właściwości stawania się podmiotem prawa; uważamy go za przedmiot praw obcych... Tymczasem wystarczy przypomnieć sobie osoby prawne w prawie prywatnem, aby zrozumieć, że jeślibyśmy uważali za podmiot praw pieniężnych nie osobę prawną, lecz np. jej zarząd lub zgromadzenie ogólne albo udziałowców, odebralibyśmy rację istnienia koncepcji osoby prawnej...

---

[4]) Cyt. przez L. Rosenstock'a, L'économie corporative fasciste en doctrine et en fait, Paris, 1934, str. 246. M. Prélot, op. cit., str. 109.

[5]) Discorsi della rivoluzione, 1927.

[6]) Op. cit., str. 113—114.

[7]) Das Staatsrecht des Deutschen Reiches. Tübingen, 1911-1914. T. I. Str. 94 i 95.

Jeżeli całokształt praw państwa, istotę jego władzy przypisywać będziemy nie państwu, nie „wspólnocie organicznej", lecz księciu lub parlamentowi, lub obu łącznie, albo jakiemukolwiek innemu podmiotowi, różnemu od państwa, zginie wtedy osobowość państwa, podmiotu praw zwierzchniczych."

Laband był teoretykiem Rzeszy bismarkowskiej. Faszyzm uważa się za wytwór kultury romańskiej, za spadkobiercę idei antycznego Rzymu. Dziwnemi drogami chodzi myśl ludzka...

W jedenaście lat niespełna od pamiętnej daty marszu na Rzym czarnych koszul, dnia 24 marca 1933 r., uchwalił Sejm Rzeszy ustawę o pełnomocnictwach ustawodawczych dla rządu kanclerza Hitlera. Data powyższa rozpoczyna nową epokę w dziejach Rzeszy niemieckiej, epokę budowy państwa narodowo-socjalistycznego. Doktryna narodowo-socjalistyczna przeciwstawia się zdecydowanie ustrojowi demokratyczno-liberalnemu, potępia prlamentaryzm, lecz nie odrzuca idei suwerenności narodu. „Podstawę dla form politycznych niemieckiego państwa narodowego" — mówi O. Koelreutter[8]) —„stwarzają właściwości rasowe i warunki przestrzenne narodu oraz istota ducha narodowego. Odpowiednio do tego przybiera w nim określone formy stosunek ludu, narodu i państwa."

Naród niemiecki stanowi całość organiczną. Czynnikami, które go zespalają, są jedność krwi i pochodzenia oraz odrębność właściwości rasowych. Właściwości te decydują o wyższości cywilizacyjnej ducha germańskiego. Zadaniem ustawodawstwa państwowego jest obrona narodu przed infiltracją krwi obcej, prowadzącą do zwyrodnienia rasy. Stąd idea wyłączności rasowej, powodująca usuwanie poza nawias prawa ludności pochodzenia niearyjskiego, idea obca doktrynie faszyzmu. Pojmowanie narodu jako wspólnoty organicznej, składającej się z jednostek, należących fizycznie i duchowo do tego samego gatunku, ożywionej dążeniem do urzeczywistnienia mistycznego posłannictwa w dziejach świata, wyklucza możność reprezentowania narodu przez parlament. Parlament jest wyrazem rozbieżności dążeń i celów poszczególnych odłamów społeczeństwa, wyrazem rozbicia duchowego narodu. Wyrazem jego jednolitej, nie uznającej kompromisów woli jest wódz, przez naród do sprawowania rządów powołany. Wódz ten ma pełnię władzy; wola jego jest prawem. W ten sposób dochodzi do skutku „zasada przywództwa" (Führerprinzip). Doktryna narodowo-socjalistyczna zachowuje więc dualizm demokratyczny narodu i państwa. Wódz (Führer) jest nosicielem woli ludowej, opiera swój autorytet na woli mas. Sprawdzianem zgodności tej woli z polityką wodza są plebiscyty, instytucja nieznana faszyzmowi włoskiemu[9]). Ustawa z 14 lipca 1933 r. zezwala rządowi Rzeszy na odwoływanie się do narodu w celu uzyskania jego zgody na swe zarządzenia polityczne bądź projekty ustawodawcze. W głosowaniu ludowem rozstrzyga większość głosów, ważnie oddanych. Rząd narodowo-socjalistyczny dwukrotnie już uciekał się do plebiscytu w celu uzyskania aprobaty narodu dla swoich posunięć politycznych; w obu przypadkach plebiscyt dał mu przytłaczającą większość[10]).

---

[8]) Grundriss der allgemeinen Staatslehre, str. 163.

[9]) Wprawdzie wybory do parlamentu włoskiego odbywają się, zgodnie z ustawą z 2 września 1928 r., przez zatwierdzenie lub odrzucenie listy kandydatów, ułożonej przez Wielką Radę Faszystowską, nie mają jednak, poza procedurą głosowania, nic wspólnego z instytucją plebiscytów niemieckich.

[10]) Wyniki plebiscytów, odbywanych zwykle pod presją administracji, zawsze bywały pomyślne dla władzy, która je inicjowała. Przykładem są plebiscyty francuskie 3 nivôse'a, 2 grudnia r. 1851 i 7 listopada r. 1852.

Stąd wynika, że narodowo-socjalistyczna doktryna władzy, w przeciwstawieniu do faszyzmu, uznaje zasadę ludowładztwa, jakkolwiek w formie nader ograniczonej. Stwarza ona przez to pewien typ demokracji bezpośredniej, który prof. J. Barthélemy[11]) nazywa demokracją cezarystyczną. Pierwowzorem tego typu ustroju były rządy Cezara w państwie rzymskiem; przykładów nowoczesnych dostarczyć może epoka konsulatu i drugiego cesarstwa we Francji. Istota rządów cezarystycznych polega na skupieniu całej władzy państwowej w ręku jednostki, która pełni tę władzę w imieniu narodu, jest jego mężem zaufania. Swe wyjątkowe stanowisko zawdzięcza wielkiemu autorytetowi osobistemu i szczęśliwym posunięciom politycznym. Jest to typ rządów przejściowy, prowadzący, jak we Francji w latach 1804 i 1852, do ustroju monarchicznego[12]).

Na tem się kończą różnice pomiędzy faszyzmem a hitleryzmem. Podobnie jak faszyzm, hitleryzm nie uznaje walki klas, walki programów, swobody wypowiadania opinji. Jedyną partją, której istnienie w Rzeszy jest dozwolone, jest partja narodowo-socjalistyczna, będąca korporacją prawa publicznego. Wodzem partji jest kanclerz Rzeszy. Jej dewizą jest wierność i posłuszeństwo wodzowi. Przedstawiciel wodza w łonie partji i szef oddziałów szturmowych wchodzą w skład rządu Rzeszy. Ogniwa organizacyjne partji są więc, jak we Włoszech, wplecione w organizację władz państwowych. Prawa jednostki nie istnieją. „Jednostka jest niczem bez państwa. Całą swą godność istoty ludzkiej zawdzięcza podporządkowaniu się władzy państwowej. Wszystkie prawa, z jakich korzysta, otrzymuje od państwa[13])." W poglądzie tym brzmią aż nadto wyraźnie echa aforyzmów wodza faszystowskiej Italji.

Narodowy socjalizm nie skasował dotąd formalnie konstytucji weimarskiej, lecz pozbawił jej przepisy wszelkiego znaczenia. Od dnia 2 sierpnia 1934 r. Hitler łączy urząd kanclerza z urzędem prezydenta Rzeszy. Posiada on nadto nieograniczoną władzę ustawodawczą, której, wobec istnienia monarchy i parlamentu, nie ma Mussolini. W ustrojach tego typu jest jednak rzeczą obojętną, czy wódz wykonywa pewne funkcje państwowe w imieniu własnem, czy za pośrednictwem organów, całkowicie uległych jego woli. Dlatego też niesłuszny jest pogląd, przypisujący Hitlerowi władzę większą od władzy Mussoliniego.

Oba systemy ustrojowe , faszyzm i hitleryzm, zachowały w zasadzie instytucje prawno-sądowe w tej formie, w jakiej odziedziczyły je po potępionym przez nie ustroju demokratyczno-liberalnym. W Italji i w Rzeszy niemieckiej istnieje więc formalnie niezawisłość sędziowska, lecz ustawy i dekrety włoskie zawieszały ją trzykrotnie, w Niemczech zaś podstawę do usuwania sędziów daje ustawa z 7 kwietnia 1933 r., pozbawiająca osoby pochodzenia niearyjskiego prawa do zajmowania stanowisk w służbie rządowej. Chodzi o to, by za pomocą odpowiedniego doboru sędziów nagiąć umysłowość sędziowską do ideologji systemu.

W ustroju demokratycznym najwyższym nakazem sędziego jest ścisłe przestrzeganie ustawy. Ustroje monokratyczne zrywają z tą zasadą.

---

[11]) Traité élémentaire de droit constitutionnel. Paris, Dalloz, 1926, str. 86.

[12]) Trudno się zgodzić z poglądem prof. dr. Peretiatkowicza, który ustrój faszystowski zalicza również do ustrojów cezarystycznych (Zob. artykuł p. t. „Nowa konstytucja polska", ogłoszony w Przeglądzie Współczesnym i w Ruchu Prawn., Ekon. i Soc., zesz. II, 1935). Przytoczone powyżej rozważania wykazują, że doktryna faszyzmu odbiega zasadniczo od założeń demokracji cezarystycznej. Z rozbieżności doktryn wynikają pewne różnice w metodach rządzenia.

[13]) W. Jellinek. Annuaire de l'Institut Intern. de Dr. Public. 1934, str. 52.

Ponad ustawą są prawa rewolucji, odrzucającej strupieszałe formy życia, wytworzone przez liberalną doktrynę XIX stulecia[14]). Prawa nie wolno przeciwstawiać państwu; przepis prawny nie może być narzędziem do uszczuplenia nieograniczonego władztwa państwa nad jednostką. Niema takiej sfery spraw podmiotowych, której państwo nie mogłoby przekroczyć w imię dobra zbiorowości[15]). Apolityczność sędziego jest fałszem. Myśl polityczna przenika każdą normę prawną. Sędzia powinien pamiętać, że jego wyroki przyczynić się mają do umocnienia nowej budowy państwa. Sędzia, który, opierając się na brzmieniu ustawy, przeciwstawiłby jej literę duchowi nowego porządku prawnego, wykazałby niezrozumienie swych obowiązków wobec państwa i wodza[16]).

Hasła tego rodzaju przewartościowują dotychczasowe wartości prawne. Pojęcia praworządności, pewności prawnej stają się fikcją, a przepis prawny — formą, w którą treść wlewa wykonawca. Norma prawna traci rację istnienia, gdy nie odpowiada celom systemu. Klasyczne, przekazane przez tradycje prawa rzymskiego, zasady wykładni prawa, stają się zbędnym balastem. Zastąpić je musi swobodne wartościowanie sędziowskie (freie Rechtsfindung). Odbywać się ono ma w imię idei, że najwyższem dobrem prawnem są zasady współżycia, stworzone przez nowy ustrój państwowy.

Te nowe poglądy na istotę prawa nie przeniknęły dotąd, jak się zdaje, dostatecznie w życie. Rozwój pojęć prawnych idzie jednak wyraźnie, przynajmniej w Niemczech, w kierunku podporządkowania prawa zasadzie przywództwa. Teoretycy narodowego socjalizmu domagają się przebudowy prawa karnego, administracyjnego, sądowego w imię nowych koncepcyj. Wymiar sprawiedliwości traci swą niezależność. Sędzia przeistacza się w wykonawcę woli wodza. Wódz stoi ponad prawem. Jest on prawodawcą, oskarżycielem, najwyższym sędzią i wykonawcą swych wyroków. Zastosowaniem tej zasady były krwawe wypadki 30 czerwca 1934 r.

Jak z przytoczonych rozważań wynika, — faszyzm i hitleryzm nie wnoszą nowych wartości w dziedzinę współżycia ludzkiego. Istota obu koncepcyj ustrojowych sprowadza się do monokracji, której przykłady widzieliśmy w historji. Pomimo różnego rodzaju uzasadnień doktrynalnych, zmierzających do nadania jej pozorów trwałości, monokracja nie jest ustrojem trwałym. Związana ściśle z osobą przywódcy, przemija, gdy przywódcy tego zbraknie.

Genezy ustroju monokratycznego nie należy szukać w pierwiastkach rozumowych natury ludzkiej; opiera się on przedewszystkiem na czynnikach emocjonalnych, narzuca dogmaty, budzi namiętności, wznieca fanatyzm, utrzymuje masy w stanie trwałej egzaltacji. Istotę narodowego socjalizmu osłania mgła mistyczna. Faszyzm jest wolny od nawarstwień mistycyzmu, równie jednak przejęty wielkością swej misji dziejowej. Ten stan napięcia duchowego, w jakim żyją faszystowska Italja i narodowo-socjalistyczne Niemcy, kryje w sobie zarodki poważnych niebezpieczeństw.

Uzasadnieniem socjologicznem faszyzmu i hitleryzmu jest reakcja przeciwko wybujałościom światopoglądu liberalnego, ograniczającego państwo do zadań najniezbędniejszych i przeciwstawiającego mu rozległą sferę wolności indywidualnej. Indywidualizmowi jednostki przeciwstawia-

[14]) Mussolini. Discorsi della rivoluzione, 1927.

[15]) T. Maunz. „Zum Neubau des deutschen Verwaltungsrechts". Deutsche Juristen-Zeitung, Z. 16—17, 1934.

[16]) Dr. K. Schmitt, idem, z. 11.

ją obie doktryny dobro zbiorowości, lecz czynią to z taką siłą, że zbiorowość przytłacza i pochłania jednostkę. Sfera praw osobistych przestaje istnieć. Państwo obejmuje wszystkie dziedziny życia, ustala formy myślenia politycznego, nadaje kierunek nauce, sztuce, wychowaniu, wytwarza reguły moralności społecznej. Niema woli indywidualnej, jest tylko wola zbiorowości, znajdująca wyraz w osobie wszechpotężnego wodza.

Przerost praw jednostki staje się przyczyną anarchji i słabości państwa. Lecz ideały monokratyczne prowadzą do zaniku osobowości ludzkiej. Takiemu poddaniu się presji zbiorowości sprzeciwia się godność człowieka. Wolność jednostki w granicach współżycia zbiorowego jest zdobyczą rozumu, zdobyczą cywilizacji. Państwo powinno dać jednostce w granicach prawa możność swobodnego rozwoju jej właściwości indywidualnych. Ustrój, który pozbawia człowieka własnego oblicza duchowego, dla którego wartość ma jedynie masa, przekształca społeczność ludzką w społeczeństwo owadów. Życie termitów jest doskonałym przykładem automatycznej dyscypliny, mającej na celu wyłącznie utrzymanie gatunku. Trudno jednakże uważać je za wzór do naśladowania dla społeczności ludzkiej.

Ideałem ustroju społecznego jest należyte sharmonizowanie dwóch czynników, będących z sobą w odwiecznej walce: wolności indywidualnej i interesu zbiorowości [17]). Faszyzm i hitleryzm dalekie są od tego ideału. Lecz wpływ, jaki wywierają na umysłowość epoki, jest niezaprzeczony. Czy wpływ ten odbije się dodatnio na strukturze życia zbiorowego Europy? Sąd o tem należy pozostawić historji.

DOC. DR. LEON RADZINOWICZ.

Przestępczość w Polsce w r. 1934

Celem naszym jest ustalenie ogólnego stanu przestępczości w Polsce w r. 1934. Badanie nasze opieramy na źródłowym materjale policyjnej statystyki kryminalnej, użyczonym nam łaskawie przez Komendę Główną Policji Państwowej. Materjał ten obejmuje wykaz przestępstw i wykroczeń zameldowanych w policji i stwierdzonych przez dochodzenie policyjne na terenie siedemnastu województw (16 województw i m. st. Warszawy). Ze względu na to, że od r. 1924 do końca 1934 materjał policyjnej statystyki kryminalnej opracowany był przez Komendę Główną Policji Państwowej według tej samej metody, przestępstwa zaś i wykroczenia rejestrowane były według tego samego wykazu przestępstw, dane za rok 1934 są całkowicie porównywalne z danemi za lata poprzednie.

Należy podkreślić, że, mimo to iż w r. 1932 wszedł w życie nowy kodeks karny, policyjna statystyka kryminalna prowadzona była na starych zasadach do końca r. 1934[1]) : a zatem, w kwalifikacji prawnej przestępstw na terenie b. trzech zaborów funkcjonarjusze prowadzący polic. stat. krym. posługiwali się do końca r. 1934 terminologją ustawodawstw karnych, obowiązujących do roku 1932 na terenie b. trzech zaborów. Przy badaniu poszczególnych rodzajów przestępstw należy uwzględnić różnice między trzema ustawodawstwami, gdyż w wielu przypadkach kwalifikacja

---

[17]) G. Guy-Grand. Démocratie, liberté et souveraineté. Arch. de phil. du droit et de soc. jur., Nr. 3—4, 1934 str. 55 i nast.

[1]) Dnia 5 stycznia 1935 r. Komenda Główna Policji Państwowej rozkazem Nr. 639 wydała „Instrukcję o prowadzeniu statystyki kryminalnej“, która wprowadziła nowy i odmienny wykaz przestępstw dostosowany do kodeksu karnego z r. 1932.

prawna przestępstw według k. k. rosyjskiego, k. k. niemieckiego i u. k. austrjackiej była zupełnie odmienna, a tem samem pewne przestępstwa mogły być rejestrowane w odmiennych rubrykach wykazu przestępstw i wykroczeń polic. stat. krym.

Na innem miejscu wyjaśniamy obszernie sposób i metodę opracowania policyjnej statystyki kryminalnej[2]); tutaj ograniczymy się do zwięzłego przedstawienia sposobu uzyskania liczby przestępczości *właściwej*. Dane polic. stat. krym. obejmują całkowitą przestępczość; ponieważ jednak celem naszym jest uzyskanie danych dotyczących *przestępczości właściwej*, przestępczości w prawdziwem znaczeniu tego słowa, przeto od ogólnej liczby całkowitej przestępczości odejmujemy wszystko to, co nie stanowi właściwej przestępczości jak: przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych, przekroczenia przepisów administracyjno-handlowych, przekroczenia meldunkowe, opilstwo, włóczęgostwo i żebranina, zaginięcia osób, hazard karciany, zakłócenie spokoju publicznego i inne przestępstwa przeciwko władzy (są to drobne wykroczenia o charakterze administracyjnym), oraz „różne" (obejmujące głównie najrozmaitsze rodzaje wykroczeń). Tym sposobem z ogólnej liczby przestępczości wyodrębniamy liczbę przestępczości właściwej.

I. Ogólna przestępczość. — Liczba przestępczości właściwej r. 1934 wynosi 657 883. Ponieważ w r. 1933 liczba przestępczości właściwej wynosiła 643 720, przeto należy stwierdzić, że w r. 1934, w stosunku do r. 1933, przestępczość wzrosła w nieznacznym stopniu, o 2,2%. Jest to fakt o wielkiej doniosłości; po ogromnym wzroście w r. 1931 i 1932 (wzroście pozostającym w związku z kryzysem ekonomicznym), przestępczość wzrosła w bardzo małym stopniu w r. 1933 i wzrosła w nieznacznym stopniu w r. 1934; świadczy to dobitnie o tem, że przestępczość osiągnęła już swoje najwyższe napięcie i *ustabilizowała się w latach 1933—1934 na stosunkowo wysokim poziomie.* W dwuleciu 1924—1925 popełniano przeciętnie rocznie 347,9 tys. przestępstw, zaś w dwuleciu 1933—1934 popełniano przeciętnie rocznie 650,8 tys. przestępstw, czyli o 87% więcej. Współczynnik przestępczości (t. j. liczba przestępstw na 100 000 ludności) wynosi w r. 1934 — 1 997. *Na 100 osób przypadają więc dwa przestępstwa,* lub jedno przestępstwo przypada na 50 osób (ściśle na 50,07 osób). Jest to nasilenie przestępczości bardzo wysokie. To nasilenie przestępczości nie jest jednakowoż jednolite na obszarze całego kraju; wprost przeciwnie, należy stwierdzić, że poszczególne województwa wykazują dużą rozpiętość współczynników przestępczości.

Poniżej podajemy współczynniki przestępczości poszczególnych województw, ułożonych według wysokości współczynnika.

Tablica I. Współczynniki przestępczości w r. 1934. (liczba przestępstw na 100 000 ludności).

M. st.	Warszawa	2 667
Woj.	śląskie	2 379
	lwowskie	2 350
„	pomorskie	2 266
„	wileńskie	2 238
„	krakowskie	2 233

[2]) Patrz: Radzinowicz: Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933. Warszawa 1935. Odbitka z Archiwum Kryminologicznego, t. II, zesz. 1—2, str. 19. W pracy tej zostało również omówione zagadnienie natury metodologicznej, w jakiej mierze policyjna statystyka kryminalna oddaje rzeczywisty stan przestępczości. (p. str.1—17).

Woj.	lubelskie	2 086
„	poznańskie	2 072
„	kieleckie	1 984
„	stanisławowskie	1 970
„	poleskie	1 870
„	tarnopolskie	1 790
„	nowogródzkie	1 707
„	warszawskie	1 693
„	łódzkie	1 684
„	białostockie	1 625
„	wołyńskie	1 595

Jak widać (tabl.1) najwyższe nasilenie przestępczości w r. 1934 wykazuje m. st. Warszawa i województwa: śląskie, lwowskie, pomorskie, wileńskie i krakowskie. Najniższe nasilenie przestępczości wykazują w r. 1934 województwa: wołyńskie, białostockie, warszawskie, łódzkie i nowogródzkie. Należy podkreślić, że już od r. 1924 najwięcej przestępstw na 100000 ludności wykazuje m. st. Warszawa, woj. śląskie, krakowskie i lwowskie, zaś najmniej przestępstw na 100 000 ludności wykazują te same województwa co w r. 1934: woj. wołyńskie, białostockie, łódzkie, warszawskie i nowogródzkie. *Dane za r. 1934 nie są więc dziełem przypadku, lecz stanowią przejaw stałej tendencji.*

Wysoki współczynnik przestępczości woj. pomorskiego pozostaje w związku z rozwojem handlowo-przemysłowym tego województwa w ostatnich latach (rola m. Gdyni); godzi się również podkreślić wysoki współczynnik przestępczości woj. wileńskiego (w r. 1924 woj. wileńskie miało jeden z sześciu najniższych współczynników przestępczości). Województwo wołyńskie wykazuje stale (od r. 1924) najniższy współczynnik przestępczości w Polsce. *Na 1 000 osób przypada w r. 1934 na Wołyniu 16 przestępstw, w woj. śląskiem — 24 przestępstwa, zaś w m. st. Warszawie 27 przestępstw.*

Rzecz charakterystyczna: m. st. Warszawa wykazuje w r. 1934 najwyższy współczynnik przestępczości, zaś województwo warszawskie wykazuje jeden z najniższych współczynników przystępczości: na 1000 osób w r. 1934 przypada tam 17 przestępstw, zaś w m. Warszawie 27 przestępstw; zjawisko to rzuca już pewne światło na wydatną różnicę współczynnika przestępczości miast i wsi.

Nasilenie przestępczości w województwach w r. 1934 wyrazić można również w sposób następujący:

W Polsce ogółem	1 przestępstwo przypada na osób	50
W m. st. Warszawie (maximum) ..		37
W woj. śląskiem i lwowskiem		42
W woj. pomorskiem, wileńskiem i krakowskiem		44
W woj. wołyńskiem (minimum)		62

II. Zabójstwo. Po ustaleniu ogólnej przestępczości w r. 1934, należy rozpatrzeć poszczególne rodz. przestępczości, jak: zabójstwo, oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie, oraz kradzież. Liczba zabójstw w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 1 900 (w r. 1933 liczba zabójstw wynosiła 1 571). Podczas gdy ogólna przestępczość w Polsce wzrosła w r. 1934, w porównaniu z r. 1933, o 2,2%, liczba zabójstw wzrosła o 21%. Należy

również dodać, że liczba zabójstw w r. 1934 jest najwyższą notowaną od r. 1924. To ogromne powiększenie liczby zabójstw w r. 1934 zasługuje na zupełnie wyjątkową uwagę. Dodać należy, że największe powiększenie liczby zabójstw od r. 1933 do r. 1934 nastąpiło w woj. stanisławowskiem (wzrost o 52%), tarnopolskiem (wzrost o 49%) i lubelskiem (wzrost o 44%). Współczynnik zabójstwa w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 5,8; na miljon ludności przypada 58 zabójstw. Poszczególne województwa wykazują bardzo dużą rozpiętość współczynników zabójstwa; poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynnika zabójstwa.

Tablica 2. Współczynniki zabójstwa w r. 1934 (liczba zabójstw na 100 000 ludności).

Woj. stanisławowskie	10,5
„ lwowskie	9,1
„ tarnopolskie	8,5
„ lubelskie	8,1
„ krakowskie	**6,9**
„ białostockie	5,9
„ nowogródzkie	5,3
„ warszawskie	5,2
„ kieleckie	4,7
„ łódzkie	4,5
„ poleskie	4,3
„ wołyńskie	3,9
„ pomorskie	3,8
„ śląskie	3,8
„ wileńskie	3,4
„ poznańskie	3,3
M. st. Warszawa	3,2

Jak widać (tabl. 2), najwyższy w Polsce współczynnik zabójstwa wykazuje w r. 1934 woj. stanisławowskie, najniższy zaś — m. st. Warszawa. Różnica jest tak wydatna, że na 1 zabójstwo w m. st. Warszawie przypadają przeszło trzy zabójstwa w woj. stanisławowskiem.

Następnie należy zauważyć, że *najwięcej zabójstw popełnia się w Polsce w r. 1934 w województwach południowych:* stanisławowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i krakowskiem. Najmniej zabójstw popełnia się w r. 1934 w m. st. Warszawie, w woj. wileńskiem i w trzech województwach zachodnich: śląskiem, poznańskiem i pomorskiem. Najwyższy współczynnik zabójstw wśród województw centralnych i wschodnich wykazuje w r. 1934 woj. lubelskie; na 100 000 ludności popełnia się w r. 1934 w woj. lubelskiem przeszło dwa i pół razy tyle zabójstw co w m. st. Warszawie.

Rzecz charakterystyczna, że m. st. Warszawa wykazuje znacznie niższy współczynnik zabójstwa, niż woj. warszawskie; na miljon ludności w r. 1934 popełnia się w Warszawie 32 zabójstwa, zaś w woj. warszawskiem 52 zabójstwa. Podczas gdy ogólna liczba przestępczości Warszawy jest w r. 1934 półtora razy wyższa niż liczba przestępczości woj. warszawskiego, liczba zabójstw w Warszawie jest w r. 1934 przeszło półtora razy niższa niż liczba zabójstw woj. warszawskiego.

3. Oszustwo. Liczba oszustw w r. 1934 w Polsce ogółem wynosi 27 659 (w r. 1933 liczba oszustw wynosiła 29 417); w stosunku do r. 1933 liczba oszustw w r. 1934 zmniejszyła się o 6%. Należy zauważyć, że zmniejszenie się oszustwa w r. 1934 nie jest przypadkowe, lecz jest wyrazem

stałej tendencji: od r. 1924 liczba oszustw stale wzrastała, osiągając w r. 1932 najwyższy poziom (wyższy o 138,4% od poziomu r. 1924); od tego zaś roku liczba oszustw stale się zmniejsza:

Liczba oszustw w Polsce ogółem.

1924	13 235
1932	31 573
1933	29 417
1934	27.659

Stwierdzić należy, że, pomimo zmniejszenia, liczba oszustw w r. 1934 jest jeszcze przeszło dwa razy wyższa niż w r. 1924

Współczynnik oszustwa w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 84; poszczególne województwa wykazują jednak bardzo dużą rozpiętość współczynników oszustwa.

Tablica 3. Współczynniki oszustwa w r. 1934. (liczba oszustw na 100 000 ludności).

M. st. Warszawa	291
Woj. lwowskie	178
„ krakowskie	147
„ śląskie	141
„ poznańskie	98
„ stanisławowskie	98
„ pomorskie	90
„ wileńskie	69
„ tarnopolskie	62
„ łódzkie	54
„ nowogródzkie	51
„ kieleckie	50
„ warszawskie	34
„ białostockie	34
„ lubelskie	28
„ wołyńskie	23
„ poleskie	22

Jak widać (tabl 3) najwyższe współczynniki oszustwa wykazują w r. 1934: m. st. Warszawa, trzy województwa południowe: lwowskie, krakowskie i stanisławowskie, oraz trzy województwa zachodnie: śląskie, poznańskie i pomorskie. Najniższe współczynniki oszustwa wykazują województwa wschodnie i centralne: poleskie, wołyńskie, lubelskie i białostockie. Należy podkreślić, że ustawa karna austrjacka (§§ 199 i 201) wprowadza rozszerzone pojęcie oszustwa, obejmujące również fałszerstwo dokumentów i dowodów, krzywoprzysięstwo, fałszywe zeznanie, przywłaszczenie rzeczy znalezionej i t. d.; z tego względu właściwe liczby oszustwa województw południowych są w istocie nieco niższe od liczb podanych. Nie należy jednak przeceniać wpływu czynnika natury dogmatycznej: najwyższy w Polsce współczynnik oszustwa wykazuje w r. 1934 nie województwo południowe, lecz centralne (m. st.Warszawa), przyczem np. liczba oszustw woj. stanisławowskiego jest trzy razy niższa od liczby oszustw m. st. Warszawy, pomimo wpływu czynnika natury dogmatycznej. Wśród województw centralnych, poza m. Warszawą, najwyższy współczynnik oszustwa wykazuje woj. łódzkie. Na podkreślenie zasługuje wysoki współczynnik oszustwa woj. wileńskiego; naogół woj. wschodnie wykazują wyjątkowo niskie współczynniki oszustwa (woj. wołyńskie i

poleskie zajmują dwa ostatnie miejsca w tabeli), jedynie woj. wileńskie stanowi wyjątek. Na tę samą liczbę ludności przypada w r. 1934 w woj. wileńskim trzy razy tyle oszustw, co w woj. poleskiem lub wołyńskiem.

Wyjątkowo wysoki współczynnik oszustwa wykazuje m. st. Warszawa; na 100 000 ludności przypadają w woj. warszawskiem 34 oszustwa, zaś w m. st. Warszawie — 291 oszustw. Podczas gdy ogólna liczba przestępczości m. st. Warszawy jest w r. 1934 półtora razy wyższa niż liczba przestępstw woj. warszawskiego, liczba oszustw w m. Warszawie jest dziewięć razy wyższa niż liczba oszustw w woj. warszawskiem. Wynika stąd jasno, że *oszustwo jest przestępstwem nawskroś wielkomiejskiem*. Przemawiają za tem z jednej strony wysokie współczynniki oszustwa m. st. Warszawy, woj. lwowskiego (m. Lwów), krakowskiego (m. Kraków), woj. śląskiego (m. Katowice), poznańskiego (m. Poznań), pomorskiego (m. Gdynia), wileńskiego (m. Wilno), łódzkiego (m. Łódź), zaś z drugiej strony przemawiają za tem (a contrario) bardzo niskie współczynniki takich województw jak poleskie, wołyńskie, białostockie, warszawskie, nowogródzkie.

Aby uwypuklić wyjątkową wysokość współczynnika oszustwa m. st. Warszawy, wystarczy stwierdzić, że w r. 1934 na 100 000 ludności *popełnia się w Warszawie tyle oszustw, ile ich się popełnia w ośmiu województwach razem* (mianowicie w woj.: łódzkiem, nowogródzkiem, kieleckiem, warszawskiem, białostockiem, lubelskiem, wołyńskiem i poleskiem). W m. st. Warszawie na 100 000 ludności w r. 1934 popełniono 291 oszustw , zaś w ośmiu wymienionych województwach *razem* na 100 000 ludności w r. 1934 popełniono — 296 oszustw.

IV. Przywłaszczenie i sprzeniewierzenie. Liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń w r. 1934 w Polsce wynosi ogółem 24 848 (w r. 1933 wynosiła 23 776); podczas gdy liczba oszustw zmniejszyła się w r. 1934 o 6%, liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń powiększyła się o 4,5%. Współczynnik przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 75. Poszczególne województwa wykazują bardzo dużą rozpiętość współczynników przywłaszczenia i sprzeniewierzenia; poniżej podajemy województwa ułożone według wysokości współczynników przywłaszczenia i sprzeniewierzenia.

Tablica 4. Współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w r. 1934. (liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń na 100 000 ludności).

M. st.	Warszawa	302
Woj.	śląskie	101
„	wileńskie	95
„	kieleckie	93
„	pomorskie	85
„	poznańskie	82
„	łódzkie	76
„	krakowskie	75
„	lubelskie	63
„	warszawskie	63
„	białostockie	57
„	wołyńskie	55
„	nowogródzkie	54
„	lwowskie	51

Woj.	poleskie	45
„	tarnopolskie	35
„	stanisławowskie	30

Jak widać (tabl. 4), najwyższe współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia wykazują w r. 1934: m. st . Warszawa, trzy województwa zachodnie: śląskie, pomorskie i poznańskie, oraz woj. wileńskie i kieleckie. Najniższe współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia wykazują woj.: stanisławowskie, tarnopolskie, poleskie i lwowskie. Wyjątkowo niskie współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia województw południowych tłumaczą się w dużej mierze tem, że przypadki przywłaszczenia na obszarze woj. południowych są klasyfikowane w myśl przepisów ustawy karnej austrjackiej nie w rubrykach przywłaszczenia, lecz w innych rubrykach (np. w rubryce oszustwa). Z tego względu jest wielce prawdopodobne, że podana liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń w woj. południowych jest znacznie niższa od liczby rzeczywistej.

Wśród województw południowych na uwagę zasługuje wysoki współczynnik przywłaszczeń i sprzeniewierzeń woj. krakowskiego. Pozatem podkreślić należy niezwykle wysoki współczynnik przywłaszczenia i sprzeniewierzenia m. st. Warszawy. Podczas gdy ogólna liczba przestępstw m. st. Warszawy jest w r. 1934 *półtora razy* wyższa, niż liczba przestępstw woj. warszawskiego, liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń w m. Warszawie jest *prawie pięć razy* wyższa niż liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń w woj. warszawskiem. Podobnie, jak i oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie są przestępstwami nawskroś wielkomiejskiemi.

V. Kradzież. Liczba kradzieży w r. 1934 wynosi w Polsce 471 716 (w r. 1933 liczba kradzieży wynosiła 465 689); podczas gdy ogólna liczba przestępstw powiększyła się w r. 1934, w stosunku do r.1933, o 2,2%, liczba kradzieży powiększyła się o 1,3%.

Współczynnik kradzieży w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 1 432; na 1 000 osób przypada więc 14 kradzieży. Poszczególne województwa wykazują pewną rozpiętość współczynników kradzieży; poniżej podajemy województwa ułożone według wysokości współczynnika kradzieży.

Tablica 5. Współczynniki kradzieży w r. 1934. (liczba kradzieży na 100 000 ludności).

Woj.	pomorskie	1 813
„	lwowskie	1 811
„	krakowskie	1 684
„	poznańskie	1 636
„	stanisławowskie	1 553
„	wileńskie	1 532
M. st.	Warszawa	1 516
Woj.	tarnopolskie	1 467
„	poleskie	1 414
„	lubelskie	1 365
„	śląskie	1 346
„	kieleckie	1 307
„	łódzkie	1 272
„	warszawskie	1 244
„	nowogródzkie	1 208
„	białostockie	1 099
„	wołyńskie	1 083

Tablica 5 wykazuje już na pierwszy rzut oka, że rozpiętość między współczynnikami kradzieży w poszczególnych województwach jest znacznie mniejsza niż rozpiętość między współczynnikami oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia lub nawet zabójstwa. Niema województw, w którychby się popełniało chociażby *dwa razy* tyle kradzieży, co w innych województwach (p. tabl. 5). Najwyższe współczynniki kradzieży wykazują w r. 1934 województwa pomorskie i lwowskie, następnie woj. krakowskie, poznańskie, stanisławowskie, wileńskie; najniższe współczyniki kradzieży wykazują woj. wołyńskie, białostockie, nowogródzkie i warszawskie. Należy zaznaczyć, że, mimo iż woj. pomorskie i poznańskie mają wyjątkowo wysokie współczynniki kradzieży, trzecie województwo zach., woj. śląskie, wykazuje stosunkowo niski współczynnik kradzieży. Woj. pomorskie wykazuje w r. 1934 najwyższy współczynnik kradzieży w Polsce; jest to tembardziej godne podkreślenia, że jeszcze w latach 1928—1929 woj. pomorskie wykazywało stosunkowo niski współczynnik kradzieży (np.: w r. 1928 wśród siedemnastu województw, woj. pomorskie zajmuje 11-te miejsce w tabeli, ułożonej według wysokości współczynników kradzieży); dopiero w r. 1933 woj. pomorskie wysuwa się na pierwsze miejsce wśród województw pod względem wysokości współczynnika kradzieży, a w r. 1934 pozostaje nadal na pierwszem miejscu.

Najniższy współczynnik kradzieży w r. 1934 wykazuje woj. wołyńskie; należy dodać, że od r. 1924 woj. wołyńskie wykazuje stale najniższy współczynnik kradzieży w Polsce (za wyjątkiem roku 1931). M. st. Warszawa wykazuje w r. 1934 nieco wyższy współczynnik kradzieży niż woj. warszawskie; na 1 000 osób przypada w m. st. Warszawie 15 kradzieży, zaś w woj. warszawskiem 12. Należy podkreślić, że w r. 1934 we wszystkich siedemnastu województwach na 100 000 ludności przypada więcej niż 1 000 kradzieży, czyli że *na 100 osób przypada we wszystkich województwach więcej niż jedna kradzież*. W Polsce ogółem w r. 1934 jedna kradzież przypada na 69 osób; w woj. wołyńskiem (najniższy współczynnik kradzieży) jedna kradzież przypada na 92 osoby, zaś w woj. pomorskiem (najwyższy współczynnik kradzieży) jedna kradzież przypada na 55 osób.

Niezwykła wysokość współczynnika kradzieży w Polsce uwidoczni się przez porównanie ze współczynnikami zabójstwa, oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia, oraz całej przestępczości:

W r. 1934 na 100 000 ludności przypada w Polsce:

5,8	zabójstw
84	oszustwa
75	przywłaszczeń i sprzeniewierzeń
1 432	kradzieże
1 997	wszystkich przestępstw

Jak widać, współczynnik kradzieży zbliża się raczej do współczynnika całej przestępczości, niż do współczynników innych przestępstw. Liczba kradzieży jest tak wielka, że nasuwa się konieczność zestawienia liczb kradzieży z liczbami całej przestępczości i obliczenia jaki odsetek stanowi kradzież w ogólnej przestępczości.

Stosunek procentowy kradzieży do ogólnej przestępczości w r. 1934.

kradzież	471 716	= 71,7%
cała przestępczość	657 883	

W r. 1934 kradzież stanowi w Polsce ogółem 71,7% wszystkich przestępstw; liczba ta nie jest przypadkowa, gdyż również w r. 1933 kradzież

stanowiła 71,8% całej przestępczości. *Na 10 przestępstw, popełnionych w r. 1934, przypada przeszło 7 kradzieży.* Przyczem dodać należy, że *istnieje w Polsce w* r. *1934 osiem województw, w których kradzież stanowi więcej niż 75% całej przestępczości.*

Województwa, w których kradzież stanowi więcej niż 75% całej przestępczości w r. 1934.

Woj. tarnopolskie	81,9%
„ pomorskie	80 %
„ poznańskie	79 %
„ stanisławowskie	78,8%
„ lwowskie	77,1%
„ łódzkie	75,6%
„ poleskie	75,6%
„ krakowskie	75,4%

Najmniejszy odsetek w ogólnej przestępczości stanowi kradzież w woj. śląskiem (56,6%) i w m. st. Warszawie (56,9%).

VI. Poszczególne rodzaje kradzieży. Ze względu na ogromne znaczenie kradzieży w całokształcie przestępczości (stanowiąc 72% całej przestępczości, kradzież w pewnej mierze określa i warunkuje liczbę i ruch całej przestępczości), należy zwrócić uwagę na poszczególne rodzaje kradzieży.

Tablica 6. Rodzaje kradzieży w Polsce ogółem w r. 1934.

świętokradztwo	189
kradzież z włamaniem	45 149
kradzież kolejowa	8 166
kradzież kieszonkowa	9 304
kradzież wiejska	109 540
drobna kradzież	299 368
kradzież ogółem	471 716

Należy dodać tytułem wyjaśnienia: „kradzież z włamaniem" obejmuje kradzież kasową z włamaniem, kradzież kolejową z włamaniem i inne rodzaje kradzieży z włamaniem: „kradzież wiejska" obejmuje kradzież z pola i z lasu, kradzież koni i bydła; „drobna kradzież" obejmuje drobne przypadki kradzieży bez włamania, przeważnie kradzieży okolicznościowej.

Jak widać (tabl. 6) najliczniejszą ze wszystkich rodzajów kradzieży jest drobna kradzież; drugie miejsce zajmuje kradzież wiejska, trzecie kradzież z włamaniem.

W r. 1934 w Polsce ogółem na 100 000 ludności przypada:

drobnej kradzieży	909
kradzieży wiejskiej	332
kradzieży z włamaniem	137

Inaczej powiedziawszy: na 1 000 osób przypada w r. 1934 w Polsce ogółem jedna kradzież z włamaniem, 3 kradzieże wiejskie, 9 kradzieży drobnych. Ze względu na duże znaczenie tych trzech rodzajów kradzieży należy rozpatrzeć je w poszczególnych województwach.

Poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynnika kradzieży z włamaniem.

Tablica 7. Współczynniki kradzieży z włamaniem w r. 1934 (liczba kradzieży z włamaniem na 100 000 ludności).

Woj. lwowskie	282
„ śląskie	279
„ poznańskie	276
„ stanisławowskie	242
„ pomorskie	241
„ tarnopolskie	229
M. st. Warszawa	147
Woj. kieleckie	72
„ poleskie	54
„ wołyńskie	45
„ warszawskie	43
„ białostockie	42
„ nowogródzkie	41
„ lubelskie	34
„ wileńskie	28
„ łódzkie	25

Jak widać z tabl. 7, rozmieszczenie geograficzne kradzieży z włamaniem w Polsce przedstawia obraz zupełnie swoisty: w r. 1934 popełnia się kradzieży z włamaniem w *wyjątkowo dużej ilości* w województwach zachodnich i południowych, zaś w *wyjątkowo małej ilości* w województwach centralnych i wschodnich (m. st. Warszawa zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy temi dwoma grupami województw). Kradzież z włamaniem stanowi jedną z najbardziej ciężkich i najbardziej społecznie niebezpiecznych form kradzieży, i dokonywana jest prawie wyłącznie przez przestępców zawodowych; to też ważną rzeczą jest ustalenie, że ta najniebezpieczniejsza forma kradzieży przejawia się w tak silnej mierze na obszarze województw południowych i zachodnich. Już liczby bezwzględne kradzieży z włamaniem wskazują na wyraźne zogniskowanie się tego rodzaju kradzieży w południowej i zachodniej części kraju. *W jednem tylko województwie lwowskiem popełniono w r. 1934 prawie tyle kradzieży z włamaniem, co we wszystkich dziesięciu województwach centralnych i wschodnich:* w dziesięciu województwach centralnych i wschodnich popełniono w r. 1934 — 9 784 kradzieży z włamaniem, zaś w województwie lwowskiem popełniono 9 089 kradzieży z włamaniem. Równie wyraziste są liczby względne: w r. 1934 na 100 000 ludności popełniono w województwie poznańskiem, lwowskiem lub śląskiem przeszło jedenaście razy tyle kradzieży z włamaniem, co np. w województwie łódzkiem.

Nie wnikając w obszerną analizę „kradzieży kolejowej", ograniczymy się do zaznaczenia, że ten rodzaj kradzieży przejawia się w r. 1934 w dużej mierze tylko w trzech województwach: pomorskiem, śląskiem i poznańskiem; w innych województwach kradzież kolejowa przejawia się tylko w małym stopniu.

Kradzież kieszonkowa dokonywana jest w r. 1934 głównie w m. st. Warszawie, w woj. łódzkiem, lwowskiem i poznańskiem; przyczem na samą Warszawę przypada w r. 1934 jedna czwarta kradzieży kieszonkowych, dokonanych na terenie całej Polski. Jak widać więc, kradzież kieszonkowa jest przestępstwem nawskroś wielkomiejskiem.

Przechodząc do omówienia „kradzieży wiejskiej", należy podkreślić, że rubryką tą objęta jest właściwie tylko część kradzieży wiejskiej mianowicie kradzież z pola i lasu oraz kradzież koni i bydła; natomiast kradzież z włamaniem, popełniona na wsi wyłączona jest z tej rubryki i dodana do rubryki „kradzież z włamaniem"; również wszelkie inne rodzaje

drobnej kradzieży, popełnionej na wsi, włączone są do rubryki „drobna kradzież". Należy jednak zaznaczyć, że kradzież z pola i lasu oraz kradzież koni i bydła charakteryzują w zupełności kradzież wiejską i są jej typowym, swoistym przejawem.

Poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynników kradzieży wiejskiej (z pominięciem, rzecz jasna, m. st. Warszawy).

Tablica 8. Współczynniki kradzieży wiejskiej w r. 1934 (liczba kradzieży wiejskiej na 100 000 ludności).

Woj. lwowskie	504
„ tarnopolskie	501
„ stanisławowskie	499
„ poleskie	496
„ wileńskie	484
„ krakowskie	435
„ lubelskie	427
„ nowogródzkie	420
„ białostockie	300
„ wołyńskie	291
„ kieleckie	271
„ pomorskie	251
„ poznańskie	231
„ warszawskie	221
„ łódzkie	170
„ śląskie	116

Stanowiąc 17% całej przestępczości w Polsce, kradzież wiejska zasługuje niewątpliwie na baczną uwagę; rok 1934 wykazuje dwa razy tyle kradzieży wiejskich, co oszustw, przywłaszczeń i sprzeniewierzeń łącznie.

Jak widać na tabl. 8, osiem województw wykazuje bardzo wysokie współczynniki kradzieży wiejskiej: cztery województwa południowe, trzy woj. wschodnie, oraz jedno woj. centralne. Bardzo niskie współczynniki kradzieży wiejskiej wykazują województwa zachodnie, woj. łódzkie i warszawskie. Należy podkreślić, że woj. pomorskie i poznańskie, które wykazują najwyższe współczynniki ogólnej kradzieży, wykazują wyjątkowo niskie współczynniki kradzieży wiejskiej.

Woj. lwowskie wykazuje w r. 1934 zarówno najwyższy współczynnik kradzieży z włamaniem, jak i kradzieży wiejskiej: na woj. poznańskie przypada pięć razy tyle kradzieży z włamaniem, co na woj. poleskie, lecz zarazem przeszło dwa razy mniej kradzieży wiejskiej, co na woj. poleskie, Minimum kradzieży wiejskiej wykazuje w r. 1934 woj. śląskie; na woj. śląskie przypada cztery razy mniej kradzieży wiejskiej niż na sąsiednie woj. krakowskie i dwa razy mniej kradzieży wiejskiej niż na sąsiednie woj. poznańskie.

Podkreślić należy, że w r. 1933 najwyższy współczynnik kradzieży wiejskiej wykazywało woj. poleskie (577 kradzieży wiejskich na 100 000 ludności); w roku 1934 nastąpił jednak na Polesiu duży spadek kradzieży wiejskiej, tak że współczynnik kradzieży wiejskiej spadł na 496.

Rubryką „drobnej kradzieży" objęta jest przeważnie drobna kradzież okolicznościowa, która naskutek kryzysu ekonomicznego wzrosła od r. 1924 do 1933 prawie dwa i pół razy; wiadomo, że w przypadku powiększenia się przestępczości naskutek kryzysu ekonomicznego, zwiększa się przedewszystkiem liczba przestępców okolicznościowych (w szczególności drob-

nych złodziei). Osiągnąwszy w r. 1933 liczbę 300,4 tysięcy, spadła drobna kradzież w r. 1934 w nieznacznym stopniu do 299,4 tysięcy; drobna kradzież stanowi w r. 1934 — 45% całej przestępczości w Polsce. Poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynników drobnej kradzieży.

Tablica 9. Współczynniki drobnej kradzieży w r. 1934 (liczba drobnych kradzieży na 100 000 ludności).

Woj. pomorskie	1 226
M. st. Warszawa	1 136
Woj. poznańskie	1 040
„ łódzkie	1 038
„ wileńskie	991
„ lwowskie	966
„ warszawskie	932
„ kieleckie	906
„ krakowskie	906
„ lubelskie	879
„ poleskie	847
„ śląskie	845
„ stanisławowskie	780
„ wołyńskie	737
„ białostockie	734
„ nowogródzkie	733
„ tarnopolskie	716

Jak widać (tabl. 9), najwyższe współczynniki drobnej kradzieży wykazują w r. 1934 województwa: pomorskie, m. st. Warszawa, poznańskie, łódzkie, wileńskie i lwowskie; najniższe współczynniki drobnej kradzieży wykazują woj. tarnopolskie, nowogródzkie, białostockie i wołyńskie. Woj. pomorskie, które w r. 1934 wykazuje najwyższy współczynnik kradzieży, wykazuje również najwyższy współczynnik drobnej kradzieży. W czterech województwach: pomorskiem, poznańskiem, łódzkiem i w m. st. Warszawie przypada w r. 1934 więcej niż 1 000 drobnych kradzieży na 100 000 ludności, czyli więcej niż jedna drobna kradzież na 100 osób.

VII. Przestępczość o charakterze ekonomicznym. Naskutek kryzysu ekonomicznego przestępczość w Polsce stała się w ostatnich latach przestępczością nawskroś ekonomiczną. Uwydatni to się szczególnie wyraźnie, gdy do liczby kradzieży dodamy liczbę przestępstw najbardziej typowych dla przestępczości ekonomicznej: oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia. Należy zaznaczyć, że, chcąc otrzymać liczbę przestępczości ekonomicznej, należałoby uwzględnić cały szereg najrozmaitszych przestępstw (np. paserstwo, fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych, przemytnictwo i t. d.); poprzestajemy jednak na uwzględnieniu wzmiankowanych czterech przestępstw, gdyż są one najbardziej charakterystyczne dla przestępczości ekonomicznej.

W r. 1934 w Polsce ogółem suma kradzieży, oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia wynosi 524 223, podczas gdy cała przestępczość wynosi 657 883; cztery wzmiankowane przestępstwa ekonomiczne stanowią więc w r. 1934 — 79% całej przestępczości. *Na 10 przestępstw, popełnianych w Polsce w r. 1934, przypada 8 przestępstw o charakterze wybitnie ekonomicznym.* Dodać należy, że w sześciu województwach kradzież, oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie stanowią w r. 1934 przeszło 85% całej przestępczości:

w woj.	pomorskiem	87,7%
„	poznańskiem	87,7%
„	tarnopolskiem	87,4%
„	lwowskiem	86,8%
„	krakowskiem	85,3%
„	stanisławowskiem	85,3%

Wnioski. 1. W r. 1934 przestępczość utrzymała się na tym samym poziomie, co w r. 1933. Po wielkim wzroście przestępczości w latach 1931—1932, spowodowanym głównie przez kryzys gospodarczy, rok 1934 jest pierwszym rokiem, w którym przestępczość nie wykazuje powiększenia.

2. Przestępczość ogólna wzrosła w r. 1934, w stosunku do r. 1933, jedynie o 2,2%; kradzież, stanowiąca 72% całej przestępczości, powiększyła się w r. 1934 tylko o 1,3%; oszustwo zmniejszyło się o 6%, zaś przywłaszczenie i sprzeniewierzenie powiększyło się o 4,5%. Są to zmiany nieznaczne; ujemną pozycją roku 1934 jest powiększenie się liczby zabójstw o 21%.

3. Nasilenie przestępczości w Polsce na 100 000 mieszkańców wzrosło z 1 977 przestępstw w r. 1933 do 1 997 w r. 1934. Jedno przestępstwo przypada więc w r. 1934 na 50 osób.

4. Kryzys ekonomiczny spowodował głównie powiększenie się drobnej kradzieży, popełnianej przez przestępców okolicznościowych; w r. 1934 drobna kradzież okolicznościowa stanowi 45% całej przestępczości: wskutek tego nasilenie przestępczości roku 1934 mierzone jest w dużym stopniu olbrzymią lecz niegroźną, trzystutysięczną masą drobnych przestępstw okolicznościowych, związanych z kryzysem gospodarczym.

Rok 1934 stanowi więc zamknięcie okresu powiększania się przestępczości, spowodowanego przez kryzys gospodarczy.

Dr. ALFRED LANIEWSKI.

Z przeszłości prawa karnego

Owa wielka księga ustawicznej walki żądz, namiętności i nieokiełznania jednostki przeciw porządkowi państwowemu i społecznemu, pełna przeważnie kart smutnych i ciemnych. Widnieją na nich nietylko obrazy zła jednostki, ale także i samowoli, fanatyzmu i srogości tych, którym dane było sądzić drugich. Tu i ówdzie wysuwają się jednak i obrazy jaśniejsze i ku nim też chętnie zwraca się myśl doby dzisiejszej, jako ku oczywistym dowodom postępu kultury.

Właśnie dzisiaj, kiedy reforma prawa i procesu karnego stała się jednym z najaktualniejszych a w każdym razie jednym z najciekawszych problemów życia współczesnego, godzi się poświęcić słów kilka i myśli dążnościom reformatorskim minionych wieków i oddać należne wspomnienie tym mężom, których śmiałym poczynaniom zawdzięcza świat usunięcie z powierzchni prawa wszechpotężnych ongiś środków dowodowych a przedewszystkiem tortury. Wielka walka, wytoczona kryminalnym terrorystom średniowiecza, bogata jest w ciekawe wydarzenia a niejedno jasne słowo owych bojowników o procesową wolność człowicka nie straciło dziś jeszcze na ciężarze gatunkowym.

Z słonecznej Italji wyszła na świat tortura. Oparto ją na wierze, że siły wyższe dzięki temu właśnie środkowi dowodowemu najpewniej uja-

wniają winnego lub niewinnego a w żadnym razie nie dopuszczą do tego, by uległ torturze niewinny. Żaden naród świata nie zdołał się oprzeć pokusie stosowania tortury jako środka dowodowego w procesie karnym a wyższość kultury poszczególnych narodów przejawiła się conajwyżej w bardziej wyrafinowanym sposobie jej użycia.

Zrozumiałem wielkość porywów i przedsięwzięć mężów, których niżej wspominam, w całej wyrazistości, gdy zdałem sobie sprawę z tego, jak możnych duchem, talentem i intelektem popleczników miały stare metody. Był takim Julius Clarus z Aleksandrji (1525—1575). On jest typowym w tym względzie, on szczególnie godzien jest wzmianki. Giulio Claro! Człowiek, który zachował wielką siłę atrakcyjną po dzień dzisiejszy. Potomek starej patrycjuszowskiej rodziny, rodziny, w której oddawna znakomici bywali prawnicy, uczeń słynnych — Andrzeja Alciata, Bellonusa i Jakóba Alby, doktór praw uniwersytetu w Pawji. Człowiek, który napisał historję powszechną świata, zajmował się naukami przyrodniczemi i medycyną, rozwiązywał problemy etyki, pisał czułe i subtelne wiersze „Alla illustrissima signora donna Diana del Cardona e Gonzaga", zwalczał mężnie okrucieństwo i samowolę sędziów: „kto wymyśla dla celów tortury nowe męki, ten godzien jest raczej miana rzeźnika a nie sędziego", „kto stosuje inkwizycję bez dostatecznych poszlak, godzien jest miana psa", „kto przy przesłuchaniu zamiast badać prawdę, zmierza tylko do tego, by okręcić powróz wokół szyji podejrzanego, działa jak szatan". I tento człowiek, który tak pięknie myśli i pisze o różnych rodzajach dolus, o recydywie, o afektach, i on nie ma odwagi — a może mu to nawet na myśl nie przychodzi — zerwać z torturą. Zerwać z brutalnością metod wykonywania kary śmierci.

Cóż dopiero mówić o innych. Dopiero epoka „oświecenia" wydaje nowe pokolenie kryminalistów. Jak poprzednio ścigano przestępcę ogniem i żelazem — dosłownie — tak teraz zajęto się nim jako ofiarą sprawiedliwości. Jak w każdym zresztą zaczątku szafowano nazbyt sentymentalizmem i powierzchownością. Może jednak i one były wtedy owocne. Dążności reformatorskie tego okresu obracają się — tak samo zresztą jak dzisiaj — przeważnie w okręgu systemu kar. Nie ulega wątpliwości, że liczne postulaty uznane dziś za „najnowsze" żyły bujnie już wówczas.

Początku nowych prądów szukać należy we Francji, gdzie okrucieństwa t. zw. „ancien regime" około połowy XVIII wieku osiągnęły punkt szczytowy. Tu rodzi się niby wielki promień w tej dziedzinie życiowe dzieło Montesquieu'ego „De l'esprit des lois". Tu toruje drogi Rousseau swym „Contrat social". Tu działają encyklopedyści i wielki „apostoł humanitaryzmu" Voltaire. Ale z czasem budzą się nowe głosy i gdzieindziej. Włoch Markiz Caesare Bonesano de Beccaria dziełem „O przestępstwach i karach" uderza niby taranem w istniejące zasady wymiaru sprawiedliwości karnej. Napisał je językiem, o którym współcześni twierdzili, że „tak mogą mówić tylko aniołowie". Pochyliły się przed tem dziełem nawet ukoronowane głowy.

Rzecz zatacza szersze kręgi. W roku 1777 „Towarzystwo Ekonomiczne w Bernie" organizuje konkurs na „ szczegółowy i wyczerpujący plan prawodawstwa karnego". Idzie o wyparcie przeżytków. Wśród czterdziestu czterech uczestników konkursu znajduje się także znany z okrucieństwa w czasie rewolucji francuskiej „ami du peuple" Jean Paul Marat. W tym wypadku występuje jako kaznodzieja humanitaryzmu. A potem następuje, jak zwykle, potop literacki; kryminalistyka staje się „artykułem

mody", ulubionym tematem pisania i lektury. Idą nazwiska: K. F. Hommel, obaj Dalbergowie, Karol Otto Graebe. Płyną obok nich drobne broszury i wielotomowe dzieła, djalogi, projekty praw, monografje. Nauka o przestępstwie zajmuje naogół niewiele miejsca; dominuje kwestja kary. Tendencja do profilaktyki ogromna. Tak, jak dzisiaj. Ulubione porównanie prawodawcy karnego do lekarza, który drogą higjeny zapobiega chorobom. Głosi się—znowu jak dzisiaj—że „zadaniem państwa jest przedewszystkiem zbadać przyczyny przestępstwa, usunąć je i źródło ich zasypać". Wskazuje się w związku z tem na właściwe wychowanie, na oświecanie szerokich warstw ludzkości, zachęcanie do pracy, popieranie religji. Wołają wszyscy o zarzucenie zbytecznego okrucieństwa („barbaries inutiles"). Ze wstrętem odwracają się głowy od srogiej Caroliny. Wszak wedle Beccaria „im surowsze są kary, tem okrutniejszemi czynią umysły ludzi". Rodzą się wątpliwości co do celowości kary śmierci. Hasło „juste proportion" — odpowiedni stosunek kary — choćby najłagodniejszej — do przestępstwa. (Montesqieu nazwie to „tryumfem wolności" — Voltaire „pierwszym aksjomatem sprawiedliwości")

Refleksy tej literatury padają wyraźnie na ustawodawstwo. żadne z większych państw europejskich nie może się wkońcu oprzeć w większym lub mniejszym stopniu tym postępowym tendencjom. I znowu rzecz ciekawa — Francja, choć dała początek temu całemu ruchowi, późno bardzo przystępuje do realizacji tych myśli filozofów i filantropów. Równocześnie zaskorupiała pozornie Rosja Katarzyny II-ej idzie wyraźnie torem myśli Montesquieu'ego i Beccaria.

Schyłek — tak jest, dopiero sam schyłek XVIII-go wieku wyzwala się z pod barbarzyństwa prawa. Wiek XIX-ty rozpoczyna nową walkę z torturą w procesie karnym. Tym razem już nie z torturą fizyczną ale równie bolesną torturą moralną.

DR. WŁODZIMIERZ DBAŁOWSKI.

O postanowieniach sądu pierwszej instancji według K. P. C.

Przepisy Kodeksu Postępowania Cywilnego o postanowieniach nasuwają w praktyce różne wątpliwości, o ile chodzi o obowiązek sądu do uzasadnienia postanowień, o doręczanie stronom postanowień i ich uzasadnienia, niemniej o postępowanie przy zaskarżaniu postanowień. Celem niniejszej pracy jest rozważenie odnośnych przepisów K. P. C. tak na tle historji ich powstania jak i na podstawie ich brzmienia. Praktyka sądowa nie zdołała doprowadzić dotychczas do jednolitej ich wykładni, w piśmiennictwie prawniczem pojawiają się zdania najrozmaitsze a Sąd Najwyższy nie miał dotąd sposobności wypowiedzieć się wszechstronnie o ich stosowaniu. Ujednostajnienie i ustalenie wykładni tych przepisów jest jednak dla stron rzeczą nader doniosłą, gdyż zagadnienia, łączące się z temi przepisami, są codziennym tematem orzeczeń sądowych, omyłka zaś strony lub jej pełnomocnika spowodować może przegraną procesu, pomimo materjalno-prawnej zasadności dochodzonego roszczenia lub obrony.

I. Stosownie do chronologicznego rozwoju postępowania sądowego omówić przedewszystkiem wypadnie sprawę *uzasadniania* postanowień sądowych, a raczej, ściślej mówiąc, sprawę *obowiązku sądu sporządzenia z urzędu uzasadnienia postanowienia.* W tej mierze stanowił już K. P. C.

w wydaniu z r. 1930 w art. 386, że osobnego uzasadnienia na piśmie wymagają tylko postanowienia, od których służy zażalenie, jeżeli nie zostały wydane zgodnie z wnioskiem obu stron. Przepis ten nie doznał w swem brzmieniu przy nowelizacji K. P. C. w r. 1932 żadnej zmiany i jest obecnie oznaczony numerem 379. Przepis ten zwalnia sąd od obowiązku uzasadnienia postanowienia tylko wówczas, gdy stronie na postanowienie nie służy zażalenie lub gdy postanowienie zapadło zgodnie z wnioskiem obu stron, w którym to przypadku wniesienie zażalenia mało jest prawdopodobne. Tem samem przepis powyższy wprowadza kategoryczny obowiązek sądu do uzasadnienia postanowienia, od którego stronie służy zażalenie, chyba że postanowienie zapadło zgodnie z wnioskami stron. Obowiązek sądu do sporządzenia uzasadnienia postanowienia, które może być zaskarżone, nie zależy według brzmienia art. 379 K. P. C. ani od wniosku strony o sporządzenie uzasadnienia ani od wniosku o doręczenie postanowienia. Jeżeli porównamy analogiczne przepisy K. P. C. o obowiązku sądu do uzasadniania wyroków, to widzimy, że K. P. C. w pierwotnem swem brzmieniu z r. 1930 również nakładał na sąd bezwarunkowy obowiązek sporządzania z urzędu uzasadnienia każdego wyroku (art. 356 § 2 K.P.C. według numeracji z r. 1930) i że dopiero nowela z r. 1932 wprowadziła ulgę dla sądu, polegającą na tem, iż sąd ma jedynie wówczas obowiązek sporządzenia uzasadnienia wyroku na piśmie, jeżeli strona tego zażądała przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji. Nowela z r. 1932 jest wyrazem dążności do zaoszczędzenia sądom pracy zbędnej, za którą można było słusznie poczytywać obowiązek sądu do sporządzenia uzasadnienia każdego wyroku na piśmie. Przeważna bowiem część wyroków pozostaje bez zaskarżenia. Uzasadnienie wyroku może w tych przypadkach mieć dla stron znaczenie tylko wówczas, gdy w późniejszym procesie powstanie kwestja sprawy osądzonej lub gdy wniesiona zostanie skarga o wznowienie. Kwestje sprawy osądzonej mogą być atoli rozwiązane i na podstawie samych akt procesowych, które zawierają wyjaśnienia o podstawach faktycznych i prawnych dochodzonego roszczenia i obrony. Skargi o wznowienie należą zaś do rzadkości.

Na tej podstawie — licząc się z obciążeniem sądów pracą — nowela z r. 1932 wprowadziła znaczną ulgę w obowiązku uzasadniania wyroków. Przy obradach nad projektem noweli z r. 1932 nie mogło także ujść uwagi zagadnienie, czy wprowadzić analogiczne ulgi i w zakresie postanowień. W tym kierunku atoli ulg nie wprowadzono. Chociaż bowiem uzasadnienie postanowienia może w poszczególnych wypadkach wymagać również większego nakładu czasu i pracy, to jednak naogół uzasadnienia postanowień są w przeważnej ilości przypadków prostsze a streszczają się nieraz w słowach: „Postanowienie polega na przepisach art....". Nadto w procesie zapada zazwyczaj tylko jeden wyrok, postanowień zaś często kilka a nawet i więcej. Rozdzielenie każdego postanowienia na dwa etapy i wydawanie osobno sentencji postanowienia a osobno jego uzasadnienia przedłużyłoby nieraz znacznie zakończenie postępowania. Z tych więc przyczyn, gdy rozdzielenie postanowień na dwie części nie rokowało przysporzenia sądom znaczniejszej ulgi w pracy a groziło poważnem przewleczeniem procesu, nie doszło w r. 1932 do zmiany przepisów art. 386 (obecnie 379) K. P. C. Ale z tego właśnie przebiegu i wyniku obrad nad nowelą z r. 1932 wynika niedwuznacznie, że obowiązek uzasadnienia z urzędu postanowień w zakresie unormowanym art. 386 (obecnie 379) K. P. C. istnieje nadal bez

względu na ulgi wprowadzone art. 350 K. P. C. dla uzasadniania wyroków.

II. Przechodzimy teraz do sprawy *doręczania postanowień*. W tym dziale będzie do rozważenia cały szereg zagadnień, a w szczególności 1) czy postanowienia mają być doręczane z urzędu, czy tylko na wniosek, 2) jak ten wniosek ma opiewać, czy ma to być wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia, czy wystarcza wniosek o doręczenie postanowienia, 3) w jakim terminie ma być taki wniosek zgłoszony, 4) czy doręczenie ma się odbyć przy dołączeniu uzasadnienia czy też bez uzasadnienia, wreszcie 5) jakie środki zaradcze służą stronie, jeżeli sąd — wbrew swemu obowiązkowi — nie sporządził albo nie doręczył jej uzasadnienia.

ad 1. Sprawa ta jest w rozdziale o postanowieniach sądu, a mianowicie w art. 376 K. P. C. unormowana wyczerpująco, wobec czego — gdy chodzi o samo tylko zagadnienie doręczenia sentencji postanowienia, przepisy o wyrokach nie mają posiłkowo zastosowania (art. 378 K. P. C.). Według art. 376 K. P. C. rozróżnić należy, czy postanowienie wydane zostało na podstawie rozprawy, czy bez rozprawy. W pierwszym przypadku postanowienie doręcza się stronie tylko na jej żądanie, gdy na postanowienie służy jej zażalenie albo gdy na podstawie postanowienia strona ma prawo do wszczęcia egzekucji (§ 1), w drugim zaś przypadku postanowienie ma być doręczone obu stronom z urzędu z wyjątkiem postanowień o zabezpieczeniu powództwa (§ 2). Wyjątek ten ma swe źródło w rozważeniu, że pozwany, otrzymawszy z sądu procesowego zawiadomienie o dozwoleniu przeciwko niemu zabezpieczenia, mógłby mieć zachętę do udaremnienia dochodzonego przez powoda zabezpieczenia. Postanowienia o zabezpieczeniu nie doręcza pozwanemu więc sąd procesowy, lecz zgodnie z przepisami art. 544 § 1 i 848 § 3 K. P. C. komornik przy wykonywaniu zabezpieczenia.

ad 2. Wniosek o doręczenie postanowienia (§ 1 art. 376 K. P. C.) powinien być zredagowany zgodnie z brzmieniem prawa obowiązującego. Wystarczy więc wniosek o doręczenie postanowienia, a nie jest wymagany wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia, jak to przewiduje art. 354 § 1 K. P. C. w odniesieniu do wyroków, art. ten nie ma bowiem w całej pełni zastosowania do postanowień, lecz tylko, o ile kodeks nie stanowi inaczej. Co do postanowień K. P. C. zawiera w art. 376 przepisy odmienne od przepisów art. 354 § 1 K. P. C. Omyłki strony w formie zredagowania jej wniosku nie powinny być atoli brane za podstawę odrzucenia wniosku, jeżeli mimo tych omyłek można rozpoznać, o co stronie chodzi. Ochrona sądowa stron nie powinna bowiem cierpieć wskutek nadmiernej formalistyki.

ad 3. Piśmiennictwo prawnicze zarzuca prawu naszemu lukę co do kwestji ogłaszania postanowień, wydanych na podstawie rozprawy a w łączności z tem i co do kwestji, w jakim terminie strona zgłosić ma żądanie doręczenia jej postanowienia. Zarzuty te nie są atoli uzasadnione. Art. 376 § 1 nie zawiera wprawdzie w tej mierze przepisów kazuistycznych. Nie wynika jednak z tego, aby istniała luka w prawie. W myśl bowiem art. 378 K. P. C. mają co do postanowień w tych materjach, które w rozdziale o postanowieniach sądu nie są unormowane szczegółowo, zastosowanie przepisy o wyrokach. Sąd więc, wydając na podstawie rozprawy postanowienie, ma je według analogji art. 349 K. P. C., albo zaraz ogłosić, albo, odraczając ogłoszenie, obwieścić niezwłocznie po zamknięciu rozprawy datę ogłoszenia postanowienia. Stronie zapewniona jest więc

możliwość poinformowania się tak o treści postanowienia jak i o dacie jego ogłoszenia.

O ile chodzi o termin zgłoszenia wniosku o doręczenie postanowienia, to zaznaczyć przedewszystkiem należy, że przepisy art. 376 § 1 K. P. C., które tego terminu ściśle nie normują, istniały już w wydaniu K. P. C. z r. 1930 (art. 383 § 1) w tem samem brzmieniu, jak obecnie, mimo że w owym czasie termin tygodniowy do wniesienia żądania o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie wcale jeszcze przez prawo nie był przewidziany, gdyż został dopiero w roku 1932 do K. P. C. wprowadzony. Możliwa więc musi być wykładnia samoistna art. 376 § 1 K. P. C. bez łączenia jej z przepisami art. 350 K. P. C. w brzmieniu z r. 1932. Ponieważ według ustawodawstwa z r. 1930 zgłaszanie wniosków o doręczenie wyroku sądowego dopiero po ogłoszeniu wyroku nie było przewidziane ani żaden termin do takiego zgłoszenia nie był unormowany, przeto przyjść należy do wniosku, że żądanie przewidziane w obecnym art. 376 § 1 K. P. C. co do doręczenia postanowienia mogło być wówczas zgłoszone już także na rozprawie przed jej zamknięciem. Przepis art. 350 K. P. C. wprowadzony w r. 1932 w odniesieniu do wyroków — a ustanawiający według swego jasnego brzmienia tylko końcowy termin dla zgłoszenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku, nie zaś także termin początkowy — mógł przy analogicznem jego zastosowaniu do postanowień chyba tylko rozszerzyć termin do żądania doręczenia na przeciąg jednego tygodnia od ogłoszenia postanowienia nie zaś odebrać stronie prawo do żądania doręczenia postanowienia i przed jego ogłoszeniem. Na ten stan prawny należy i z tego względu szczególną zwrócić uwagę, gdyż orzecznictwo sądowe — nie tyle na zasadzie brzmienia art. 350 K. P. C., ile ze względów praktycznych — stara się zwęzić termin do zgłoszenia żądania o uzasadnienie wyroku na przeciąg jednego tygodnia od ogłoszenia wyroku i wyłączyć możność tego żądania już przed ogłoszeniem wyroku. Ta ścieśniająca wykładnia nie mogłaby być żadną miarą stosowana do przypadków z art. 376 K. P. C. gdyż art. ten wydany został w r. 1930 jako norma samoistna i pozostał bez zmiany mimo późniejszego wprowadzenia w r. 1932 zmian co do wyroków w art. 350 K. P. C.

ad 4. Przepisy rozdziału K. P. C. o postanowieniach nie zawierają wyraźnej normy co do zagadnienia, czy sąd, doręczając stronie postanowienie — bądź z urzędu bądź na wniosek — dołączyć ma uzasadnienie. Wysnuwanie z braku tego przepisu wniosku, iż doręczenie ma nastąpić zawsze bez uzasadnienia, nie byłoby rzeczą trafną. Rozdział bowiem o postanowieniach nie normuje spraw o postanowieniach wyczerpująco, lecz zawiera w kwestjach nieunormowanych odesłanie do przepisów o wyrokach (art. 378). Rozdział zaś o wyrokach nie przewiduje doręczenia samej tylko sentencji wyroku bez uzasadnienia (art. 354 § 1), chyba że strona zażąda wyraźnie odpisu samej jedynie sentencji wyroku np. dla celów prowadzenia egzekucji (art. 354 § 2). Analogiczne zastosowanie przepisów o wyrokach prowadzi więc do wniosku, że przy doręczaniu postanowienia należy stronie doręczyć także uzasadnienie — oczywiście, jeżeli ono według przepisów art. 379 miało być sporządzone i jeżeli strona nie zażądała wyraźnie, by jej doręczono samą tylko sentencję postanowienia. Obowiązek dołączenia uzasadnienia przy doręczeniu postanowienia istnieje bez żadnych ograniczeń w postępowaniu przed sądami okręgowemi. Inną może być praktyka w postępowaniu przed sądami grodzkiemi, art. 418 p. 2 K. P. C. dozwala bowiem w odniesieniu do wyroków

sądów grodzkich, aby doręczenie uzasadnienia wyroku zastąpione zostało przez zawiadomienie, że uzasadnienie jest już sporządzone, wówczas gdy wyroku nie doręcza się z urzędu (t.j. o ile nie chodzi o wyrok zaoczny lub o sprawę przeprowadzoną z udziałem Prokuratorji Generalnej). Stosując te zasady na podstawie art. 378 K. P. C. do postanowień, możnaby stanąć na stanowisku, że w przypadkach z art. 376 § 2 K. P. C., w których sąd grodzki doręcza swe postanowienie z urzędu, ma on doręczyć stronie także uzasadnienie, gdy natomiast doręcza postanowienie tylko na wniosek strony (art. 376 § 1), natenczas zamiast dodania uzasadnienia może dodać zawiadomienie, że uzasadnienie jest już sporządzone. Strona następnie sporządzi sobie sama w sądzie grodzkim odpis postanowienia, albo podejmie go z tegoż sądu. Takie postąpienie sądu grodzkiego — jakkolwiek zgodne z prawem — byłoby jednak wówczas tylko celowe, gdy uzasadnienie postanowienia jest obszerniejsze. Gdy chodzi o krótkie, parowierszowe tylko uzasadnienie, lub gdy ono opiewa: „Postanowienie polega na przepisach art.....” rozdzielanie doręczeń spowodowałoby sądowi raczej powiększenie niż zmniejszenie pracy. Nie będzie też można uważać za jakąkolwiek wadliwość postępowania, gdy sąd dla uproszczenia lub przyśpieszenia postępowania dołączy nawet ponad swój obowiązek ustawowy odrazu uzasadnienie, przyczynić się to bowiem może do szybszego ukończenia sprawy, do czego sąd według swej możności przyczynić się powinien.

ad 5. W praktyce zdarzają się przypadki, że sądy mimo swego obowiązku ustawowego czasem nie sporządzają uzasadnienia albo nie doręczają go stronie lub nie zawiadamiają jej o istnieniu uzasadnienia. Usterka taka powinna być przez sąd z urzędu usunięta, skoro tylko została dostrzeżona. Na wniosek strony powinna ona być bezzwłocznie usuwana.

Wniosek taki jest wystarczający, jeżeli stronie chodzi tylko o zaznajomienie się z motywami sądu. Czy i jakie dalsze środki ochronne będą dla strony potrzebne celem umożliwienia jej wniesienia zażalenia i zachowania terminu do wniesienia zażalenia o tem będzie mowa w dziale następnym.

III. W dziale *zaskarżania* postanowień wyłaniają się trzy zasadnicze kwestje prawne: 1) czy dopuszczalność zażalenia uzależniona jest od uprzedniego zażądania przez stronę sporządzenia na piśmie uzasadnienia postanowienia, lub doręczenia jej postanowienia, 2) czy i w jakiej mierze przepisy o zażaleniu, obowiązujące w postępowaniu spornem, mają zastosowanie także w postępowaniu egzekucyjnem i 3) od jakiej chwili biegnie termin tygodniowy do wniesienia zażalenia.

ad 1. Bardzo rozpowszechnione jest zapatrywanie, jakoby dopuszczalność zażalenia na postanowienia zależała od złożenia przez stronę wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia postanowienia tak samo jak dopuszczalność apelacji uzależniona jest od wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem (art. 393 § 2 K. P. C.). Zapatrywanie to, znajdujące swój wyraz nawet w orzecznictwie sądowem, opiera się na wykładni art. 421 § 1 K. P. C., według którego przepisy o apelacji mają odpowiednie zastosowanie do zażalenia ze zmianami w tymże artykule podanemi. Pogląd ten byłby wówczas trafny, gdyby rozdział K. P. C. o zażaleniu nie zawierał samoistnych przepisów o dopuszczalności zażalenia.

Art. 419 K. P. C. atoli, który normuje przesłanki dopuszczalności zażalenia i wyprzedza w układzie KPC. przepisy art 421, stanowi ogólnie, że na postanowienia służy zażalenie, o ile Kodeks nie zawiera odmiennych

przepisów, nie wspomina zaś nic o tem, by zażalenie było uzależnione od żądania sporządzenia uzasadnienia na piśmie. Milczenie to art. 419 § 1 K. P. C. ma swoje głębsze uzasadnienie, w odróżnieniu bowiem od obowiązku sądu do sporządzenia uzasadnienia wyroku, który jest uzależniony od odnośnego żądania strony (art. 350 i 354 § 1 K. P. C.), istnieje bezwarunkowy obowiązek sądu do sporządzenia uzasadnienia postanowienia, jeżeli na postanowienie to służy stronie zażalenie (art. 379 K. P. C.). Byłoby zaś rzeczą nielogiczną uzależniać dopuszczalność zażalenia od złożenia przez stronę wniosku o sporządzenie uzasadnienia, gdy sąd jest z urzędu obowiązany uzasadnienie to sporządzić. Wniosek taki strony mógłby mieć tylko charakter przypomnienia sądowi, by sporządził uzasadnienie, nie może być atoli poczytany za warunek dopuszczalności zażalenia. W tym toku myśli znajduje także wyjaśnienie okoliczność, że przy nowelizacji przepisów o apelacji w roku 1932 pozostawiono art. 419 (dawniej 426) bez rzeczowych zmian. Przewidziane w art. 376 § 1 K. P. C. żądanie strony doręczenia jej postanowienia ma stronie tylko ułatwić wniesienie zażalenia, ale nie jest skonstruowane, jako przesłanka dopuszczalności zażalenia.

ad 2. W sądowem postępowaniu egzekucyjnem sprawa dopuszczalności zażaleń na postanowienia sądu grodzkiego jest oparta na zupełnie innych zasadach prawnych, niż w postępowaniu spornem. Podczas gdy w postępowaniu spornem stronie służy zażalenie zawsze, gdy K. P. C. nie zawiera odmiennego przepisu (art. 419 i 423), w postępowaniu egzekucyjnem niema zażalenia, chyba że prawo stanowi inaczej (art. 513). To też około w 25 miejscach prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem znajduje się przepis o brzmieniu: „Na postanowienie sądu służy zażalenie". Wobec tego samoistnego i wyczerpującego unormowania dopuszczalności zażalenia w sądowem postępowaniu egzekucyjnem niema podstawy prawnej do wykładni, aby w postępowaniu tem miały znaleźć zastosowanie przepisy o przesłankach zaskarżenia wyroków w drodze apelacji. W zakresie obowiązku sądu do uzasadnienia postanowień niema w prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem wyraźnych przepisów. Według więc zasad art. 525 K. P. C. znaleźć tu mają zastosowanie przepisy art. 379, nakładając na sąd obowiązek uzasadnienia z urzędu postanowienia zawsze, gdy stronie służy na postanowienie zażalenie a postanowienie nie zapadło zgodnie z wnioskiem obu stron. Co do doręczenia postanowień sądu niema w sądowem postępowaniu egzekucyjnem również przepisów ogólnych, znajdują się tam jedynie niektóre przepisy szczegółowe np. w art. 723, 726, 763, 799, 824 K. P. C. We wszystkich innych przypadkach mają tutaj zastosowanie w myśl art. 525 K. P. C. odpowiednie przepisy K. P. C. o doręczaniu postanowień i ich uzasadnieniu, o ile obowiązują w postępowaniu przed sądem grodzkim.

ad. 3. Termin do wniesienia zażalenia na postanowienie, wydane bez rozprawy, biegnie w myśl art. 421 § 2 K. P. C. od dnia doręczenia postanowienia. Doręczenie to ma się według zasad art. 379 K. P. C. odbyć przy dołączeniu uzasadnienia a to też w postępowaniu grodzkiem, gdyż zawiadomienie o sporządzeniu uzasadnienia wystarcza tylko, gdy postanowienie wydano po rozprawie. Niema również trudności w obliczeniu terminu do wniesienia zażalenia, jeżeli sąd postanowienie wydane na podstawie rozprawy ogłosił, albo zaraz po rozprawie, albo w terminie na ten cel wyznaczonym a strona zażądała doręczenia jej postanowienia w myśl art. 376 § 1 K. P. C. Termin do wniesienia zażalenia biegnie wówczas od daty

doręczenia postanowienia z uzasadnieniem lub z zawiadomieniem o sporządzeniu uzasadnienia, gdyż przyznanie stronie prawa do żądania doręczenia nie miałoby żadnego celu, gdyby termin do wniesienia zażalenia miał zacząć biec przed doręczeniem stronie postanowienia. Trudności w obliczaniu powyższego terminu powstają dopiero wówczas, gdy sąd albo nie ogłosił należycie swego postanowienia wydanego po rozprawie, albo nie sporządził uzasadnienia, albo nie doręczył go stronie ani nie zawiadomił jej o jego sporządzeniu. Ściśle biorąc, w razie istnienia którejkolwiek z tych usterek, termin do wniesiena zażalenia jeszcze wcale nie rozpoczął biec, gdyż nie spełniły się warunki ustawowe, od których zależy rozpoczęcie biegu terminu. Strona może więc zwrócić się do sądu o usunięcie zaszłej usterki, poczem po jej usunięciu przez sąd obliczenie terminu nastąpi normalnie.

W praktyce zdarza się, że strona, nie żądając doręczenia jej postanowienia ani nie wyczekując sporządzenia przez sąd uzasadnienia, wnosi w terminie tygodniowym od ogłoszenia postanowienia zażalenie. Zażalenia takiego nie można odrzucić, jako wniesionego przed terminem, albowiem K. P. C. nie upoważnia sądu do odrzucenia środka odwoławczego wniesionego przedwcześnie, lecz jedynie do odrzucenia zażalenia spóźnionego. Zażalenia tego nie można także odrzucić z tej przyczyny, że strona nie zażądała doręczenia postanowienia, albowiem art. 419 § 1 K. P. C., normując przesłanki dopuszczalności zażalenia, o żądaniu doręczenia nic nie wspomina — w przeciwieństwie do art. 393 K. P. C., który normuje przesłanki dopuszczalności apelacji i żądanie takie stawia. Strona, wnosząc wywód zażalenia przed sporządzeniem przez sąd motywów zaskarżonego orzeczenia, naraża się wprawdzie na niebezpieczeństwo, że uzasadnienie zażalenia okaże się nie wystarczającem do odparcia motywów sądowych. Jednak od uznania strony zależy zachowanie koniecznej ostrożności i wolno jej działać na własne ryzyko. Nie można jej tylko nałożyć obowiązku wniesienia zażalenia wcześniej, nim sąd sporządził uzasadnienie i zawiadomił ją o istnieniu uzasadnienia. Jeżeli strona wniosła zażalenie w czasie, gdy uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia nie było jeszcze przez sąd sporządzone, zbyteczne jest doręczenie stronie uzasadnienia, gdyż strona nie może już ponowić wniesionego raz środka odwoławczego. Sąd powinien jednak to uzasadnienie sporządzić celem przedstawienia go sądowi drugiej instancji. Jeżeli strona nie skorzystała z przepisów art. 376 § 1 K. P. C. i nie zażądała doręczenia jej postanowienia, natenczas nie traci ona wprawdzie prawa do zaskarżenia orzeczenia, jak to już powyżej wykazano, lecz tylko utrudnia sobie uzasadnienie zażalenia. Termin do wniesienia zażalenia biegnie w tym przypadku od daty ogłoszenia postanowienia. Gdyby sąd przed upływem terminu tygodniowego od tej daty nie sporządził uzasadnienia, nie możnaby stronie odmówić prawa do żądania przywrócenia terminu dla wniesienia zażalenia (art. 185 i nast. K. P. C.).

IV. Po rozważeniu przepisów ogólnych o sporządzeniu uzasadnienia postanowień i o doręczaniu postanowień z ich uzasadnieniem przechodzimy zkolei do tychże spraw o ile one dotyczą postanowień o przybiciu, gdyż w tej mierze wyłoniły się w praktyce szczególne trudności. Odpowiedź zależy od rozważenia kwestji, czy termin licytacyjny jest rozprawą. K. P. C. nie zawiera określenia pojęcia rozprawy. Z istnienia w K. P. C. osobnego rozdziału o posiedzeniach sądowych (art 164 — 179) i osobnego rozdziału o rozprawie (art. 221 — 242) wnosić należy, że posiedzenie i rozprawa nie są pojęciami identycznemi. W nauce i praktyce prawa mówi się o roz-

prawie wówczas, gdy strony są dopuszczone do ustnego przedstawienia przed sądem dochodzonego roszczenia i obrony, przedstawienia swych dowodów oraz gdy istnieje prawna możność przeprowadzenia przez sąd dowodów. Termin licytacyjny w tej części, w której oferenci zgłaszają swe oferty co do ceny nabycia, za rozprawę poczytywany być nie może, gdyż nie chodzi tu o rozpatrywanie spornych roszczeń stron. Natomiast, począwszy od chwili, gdy po zakończeniu postąpień sędzia, pod którego nadzorem odbywa się licytacja, przystępuje do wezwania obecnych, aby zgłosili swe oświadczenia w sprawie udzielenia przybicia i następnie do rozpoznania zasadności zgłoszeń, przyczem i dowody mogą być przeprowadzone (art. 714 § 1 K. P. C.), ta część terminu licytacyjnego może i powinna być poczytana za rozprawę, gdyż chodzi tutaj o rozpoznanie podstaw niezbędnych do rozstrzygnięcia spornych roszczeń stron. Przy tem pojęciu terminu licytacyjnego postanowienie o przybiciu ogłoszone na terminie licytacyjnym powinno być w myśl przepisów art. 376 § 1 i 525 K. P. C. doręczone tylko tym osobom zainteresowanym, które tego we właściwym terminie zażądały. Przy tej wykładni uzyskują swe właściwe znaczenie także specjalne przepisy art. 723 K. P. C. o doręczeniu postanowień o przybiciu, wydanych „na posiedzeniu niejawnem" t. j. po odroczeniu terminu licytacyjnego, zarządzonem w celu rozpatrzenia sprawy udzielenia lub odmowy przybicia i oznaczenia osoby nabywcy. Jeżeliby bowiem postanowienie o przybiciu, powzięte i ogłoszone na terminie licytacyjnym miało być doręczone z urzędu wszystkim osobom wymienionym w art. 723 K. P. C., to specjalny przepis tego art. o doręczeniu postanowienia w sprawie przybicia, powziętego na posiedzeniu niejawnem, byłby bezcelowy.

Na podstawie powyższych rozważań przychodzimy w sprawie postanowień o przybiciu do wniosków następujących: Sąd jest na zasadzie art. 379 i 525 K. P. C. obowiązany z urzędu sporządzić uzasadnienie postanowienia o przybiciu. Postanowienie to, ogłoszone na terminie licytacyjnym, ma być według art. 376 § 1 K. P. C. doręczone tylko tym osobom zainteresowanym, które doręczenia zażądały. Żądanie może być zgłoszone albo na terminie licytacyjnym albo w ciągu tygodnia po ogłoszeniu postanowienia. Dopuszczalność zażalenia nie zależy od zgłoszenia żądania o doręczenie postanowienia. Termin do wniesienia zażalenia biegnie dla osób, które doręczenia zażądały, od dnia doręczenia, dla innych osób od dnia ogłoszenia postanowienia. Osoby te mogą żądać przywrócenia terminu jeżeli uzasadnienie nie jest w ciągu tygodnia od ogłoszenia gotowe. Doręczenie postanowienia ma się odbyć przy dołączeniu uzasadnienia, albo przynajmniej zawiadomienia, że uzasadnienie jest gotowe.

HENRYK KONORSKI.

O częściowy przymus adwokacki w sądach grodzkich

Artykuł zamieszczamy jako dyskusyjny (Red.).

Najbardziej bodaj charakterystyczną cechą, odróżniającą obowiązujący Kodeks Postępowania Cywilnego od dawnej rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego w zakresie zastępstwa procesowego stron, jest bezwątpienia przepis art. 86, mocą którego wprowadzony został na terenie b. Królestwa Kongresowego i Kresów Wschodnich przymus adwokacki, poczynając od postępowania w sądzie okręgowym, jako I instancji. Tego

rodzaju przepis istniał już poprzednio w tych dzielnicach, w których obowiązującem prawem formalnem w dziedzinie stosunków cywilnych były procedury, austrjacka i niemiecka. Zarówno jedna, jako też i druga przewidywały t. zw. „proces obrończy“ w sądach, odpowiadających instancyjnie naszym sądom okręgowym oraz w postępowaniu przed sądami wyższemi. Żadna natomiast z powyższych ustaw proceduralnych nie uważała za właściwe dopuścić do „procesu obrończego“ sądów niższych (w naszych stosunkach sądy grodzkie), tych pierwiastkowych niejako komórek każdej organizacji wymiaru sprawiedliwości. Identycznemi drogami poszedł również nasz K. P. C. Takie stanowisko jednak w pewnej przynajmniej mierze nie jest słuszne.

Ustawodawca rosyjski, który przymus adwokacki uznawał za zbędny nawet w sądach okręgowych, potraktował sądy pokoju, a właściwie sędziów pokoju zupełnie po macoszemu. Formalnie wyodrębnił postępowanie przed niemi w ustawie postępowania cywilnego w księgę osobną, niezależną i stanowiącą oddzielną całość w stosunku do „postępowania w sądach ogólnych“, materjalnie zaś pozbawił sędziów pokoju prawa rozpoznawania niektórych rodzajów spraw, do których rozstrzygania byliby powołani według norm ogólnych o ich właściwości. Twórcy ustawy postępowania cywilnego nie darzyli sędziów pokoju wielkiem zaufaniem. Było to wówczas zupełnie usprawiedliwione, skoro według art. 10 rosyjskiej organizacji instytucyj sądowych sędziowie pokoju byli wybierani przez ludność („przez wszystkie stany łącznie“), poczem władza państwowa zatwierdzała ich na tem stanowisku. Ponieważ więc do objęcia urzędu sędziego pokoju nie było zupełnie wymagane wykształcenie prawnicze, przeto nic dziwnego, że i stosunek prawa formalnego do nich był szczególny, odmienny, niż do innych członków, sprawujących władzę wymiaru sprawiedliwości. Nawiasowo zaznaczyć należy, że również nasz prawodawca niezbyt przychylnie ustosunkował się do instytucji obieralnych sędziów pokoju, którą, stosownie do przepisów Konstytucji marcowej, ustawowo przewidzieć musiał, starając się jednocześnie jaknajbardziej ją ograniczyć. Pogląd ten jest zresztą częściowo słuszny: laik, wciągnięty w orbitę wymiaru sprawiedliwości, musi być do pewnego stopnia ograniczony w prawach w stosunku do fachowca.

Polski K. P. C. zasadniczo określił swój stosunek do sądów grodzkich na wzór procedury austrjackiej i niemieckiej ustawy o organizacji sądownictwa: odniósł się do nich z pełnem zaufaniem, uznał je za „pełnowartościowe“. Wprawdzie znalazł się odmienny cokolwiek przepis w p. 13 art. XVII przep. wprow. K. P. C. o sporach ze Skarbem Państwa i t. d., ale ostatnio wszak i to signum braku zaufania do naszych sądów grodzkich zostało usunięte. W ten sposób nastąpiła jak gdyby ich nobilitacja i obecnie żaden już przepis prawny nie ogranicza ich kompetencji w określonych proceduralnie ramach właściwości rzeczowej. Tem samem zaś sądy grodzkie, używając terminologji ustawodawcy rosyjskiego, weszły niejako w skład „sądów ogólnych“. To pełne zaufanie ustawodawcy polskiego do stworzonych przez siebie sądów grodzkich wyraża się również w powierzeniu im do rozstrzygania całego szeregu spraw, wynikających z określonych stosunków prawnych, bez względu na tę okoliczność, czy wartość przedmiotu sporu, podlegającego rozpoznaniu sądu grodzkiego, wynosi więcej, niż 1000 złotych, będące na mocy p. 1 art. 10 K. P. C. granicą kompetencyjną sądów grodzkich w sporach o prawa majątkowe. Tak więc sędzia grodzki, będący nietylko „unus iudex“, ale często, szczę-

gólnie na prowincji, „solus iudex“ dla całego okręgu sądu grodzkiego, zmuszony jest decydować w sporach o wielką nieraz wartość w warunkach, wyłączających możność jakiegokolwiek oświetlenia rozstrzyganego sporu przez inną fachową siłę prawniczą, wówczas gdy w sądzie okręgowym, jako I instancji, następuje wszechstronne wyjaśnienie i wyświetlenie wszystkich podległych jego kompetencji sporów dzięki obowiązkowemu zastępstwu stron przez adwokatów.

Ustawodawcy polscy, licząc się zarówno z przyzwyczajeniami ludności, zamieszkującej b. Królestwo Kongresowe oraz Kresy Wschodnie, jako też i z tem, że istnieje pewna ilość spraw zupełnie drobnych, które nie wymagają uruchomienia pełnej maszyny wymiaru sprawiedliwości, oraz że dostęp do sądu stron interesowanych w tych sprawach powinien być o ile możności jaknajbardziej ułatwiony przez bliskość jego siedziby, a co zatem idzie, niskie koszta przejazdu, przewidzieli utworzenie sądów pokoju, które w przeciwieństwie do „pełnowartościowych“, więc drogich sądów grodzkich, rozmieszczonych tylko w miejscowościach większych, miałyby objąć całe państwo gęstą siecią przez organizowanie ich w siedzibach gmin wiejskich, czyli w tych ośrodkach, które są najbliższe dla szerokich mas ludności rolniczej. Wprawdzie prawo o ustroju sądów powszechnych w części, dotyczącej sędziów pokoju, nie wspomina wyraźnie, że stanowiska te mają być tworzone tylko w gminach wiejskich, jednakże zarówno wszystkie wyrażenia ustawowe, jako też i „ratio legis“ tej instytucji wskazują, że gminy miejskie sądów pokoju posiadać nie będą. Są one bowiem przewidziane przedewszystkiem dla tej ogromnej części społeczeństwa, która jest nieraz o dziesiątki kilometrów oddalona od jakiegoś większego osiedla, tylko dla nielicznych, ze względu na koszt przejazdu, dostępnego. Sądy pokoju powstaną w miejscach, będących dla ludności wiejskiej „sui generis“ ośrodkiem zainteresowań gospodarczych i ogółu spraw urzędowych, co przyczyni się do tem większego zbliżenia stron zainteresowanych do organu wymiaru sprawiedliwości w sprawach najbardziej błahych, więc w danych warunkach najczęstszych. Jak wynika z art. 11 K. P. C. — dwa są główne zadania sądów pokoju: 1) rozstrzyganie spraw o wartości poniżej 300 złotych i 2) kończenie sporów pomiędzy stronami w sposób polubowny. O tem, jak ważny jest cel, wymieniony w p. 2, wiedzą dobrze wszyscy, co zetknęli się z faktem, że spór, który strony długo i bezskutecznie usiłowały załatwić polubownie, przedstawiony sądowi, — kończył się ugodą. To pojednawcze zadanie sądu było dostatecznie ocenione jeszcze przez obowiązującą ongiś w b. Królestwie Kongresowem procedurę francuską, która dzieliła sądy pokoju na oddziały sporne i pojednawcze, powierzając pierwsze mianowanemu podsędkowi, drugie zaś — obieralnemu sędziemu. Z powyższego wynika zatem jasno, że instytucja sądów pokoju w tej postaci, jaką przewiduje art. 11 K. P. C., jest wielce pożyteczną cząstką wymiaru sprawiedliwości. Powołanie jej do życia powinno być zatem możliwie rychło zrealizowane.

To, co wyżej o sądach pokoju powiedziane zostało, wskazuje, że będą one właściwe w sporach, wynikłych przeważnie na tle tych samych stosunków prawnych przy mało zróżniczkowanym stanie faktycznym. Będą one zatem rozstrzygać w sposób prawie szablonowy i rozwiązywanie jakichkolwiek trudniejszych kwestyj prawnych sędziego pokoju nie oczekuje. Położenie więc jego, zarówno wówczas, gdy strony zwaśnione rozsądza, jako też i wówczas, gdy je w sposób polubowny godzi, jest mimo

jednoosobowości całkowicie różne w sądzie grodzkim. Sędziemu pokoju same tylko akta sprawy i wyjaśnienia stron wystarczą. żadne szersze z punktu widzenia prawniczego, fachowe oświetlenie kwestji spornej nie będzie mu potrzebne. W tych zatem sądach grodzkich, w których okręgu stanowisko sędziego pokoju nie zostało utworzone, rozstrzygane będą zarówno spory proste, niemal szablonowe, podlegające kompetencji sądów pokoju, jako też i o wartości większej, często zarówno pod względem stanu faktycznego, jak również wyłaniających się kwestyj prawnych bardzo trudne i skomplikowane. W sprawach tych zachodzi konieczność wszechstronnego wyświetlenia stanowiska każdej ze stron przez fachową siłę prawniczą, osobę współdziałającą w wymiarze sprawiedliwości — przez adwokata.

Jednocześnie zatem z utworzeniem stanowisk sędziów pokoju, instancyjnie niższych od sądów grodzkich, należałoby zaokrąglić organizację tych ostatnich przez usunięcie omówionych już wyżej niedomagań, wynikających z zupełnego braku obowiązkowego w tych sądach zastępstwa stron przez adwokatów. Jesteśmy zdania, że zarówno dobro wymiaru sprawiedliwości, jako też i hierarchiczny ustrój władz sądowych, wymagają wprowadzenia „procesu obrończego“ w sprawach, podlegających orzecznictwu sądów grodzkich, w których wartość przedmiotu sporu przewyższa 300 złotych, a zatem tych, które nigdy kompetencji sądów pokoju podlegać nie będą i stanowią „signum distinctionis" między temi ostatniemi, a sądami grodzkiemi. Takie ustalenie granicy bezwzględnej dla „procesu obrończego“ ma w zastosowaniu do postępowania przed sądami grodzkiemi tę samą wadę, jakiej dopuszczono się w przepisach, obowiązujących w sądach okręgowych, a mianowicie, obciążenie ludności przymusem adwokackim tam, gdzie to ze względu na jej dobro (jak np. w sporach z weksli, z wyciągów, z ksiąg handlowych i t. p.) zupełnie konieczne nie jest. Jeśli jednak w sprawach, wnoszonych do sądu okręgowego, większa wartość przedmiotu sporu może usprawiedliwić uiszczenie pewnej sumy na ustanowienie pełnomocnika, to w tych samych warunkach konieczność zastąpienia się w sądzie grodzkim przez adwokata byłaby w niektórych przypadkach zbyt uciążliwym dla społeczeństwa haraczem. Z drugiej jednak strony, jak już wyżej powiedziane zostało, istnieją w sądach grodzkich często sprawy, nader trudne i skomplikowane, o charakterze zasadniczym, których rozstrzygnięcie utrudniałby brak zastępstwa procesowego stron wówczas, gdyby przedmiot sporu przedstawiał wartość poniżej 300 złotych. Takiego rodzaju stan rzeczy nie byłby zgodny z logiką i zasadami słuszności. Ażeby tego uniknąć, należy stworzyć dla przymusu adwokackiego w sądach grodzkich nie jedno, ale dwa kryterja: stałe (wartość przedmiotu sporu powyżej 300 złotych) i ruchome. Oba te kryterja zazębiają się jednak nawzajem, przyczem rozstrzygnięciem problemu najbardziej prawidłowem będzie ustanowienie współdziałania prawodawcy z sędzią grodzkim. Kooperacja ta opierać się powinna na zasadach następujących: kodeks postępowania cywilnego określi w sposób enumeracyjny te wypadki, w których „proces obrończy“ w razie, jeżeli wartość przedmiotu sporu przewyższa 300 złotych, jest bezwzględnie obowiązujący. Dla przykładu możemy tu wymienić: spory, dotyczące nieruchomości, spory egzekucyjne i t. d. W innych natomiast wypadkach, poza wyraźnie w kodeksie wymienionemi, sędzia grodzki będzie miał prawo w sprawach o powyższej wartości zwalniać występujące w sporze strony od przymusu adwokackiego. Wówczas jednak, gdy podczas pierwszego

przewodu sądowego okaże się, że okoliczności toczącego się procesu są skomplikowane, sędzia grodzki będzie miał prawo rozprawę odroczyć i zobowiązać strony do zastąpienia się przez adwokatów nawet w tym przypadku, kiedy wartość sporu nie przewyższa 300 złotych. Uprawnienie to byłoby analogiczne do przepisu art. 222 § 2 K. P. C., na mocy którego sąd może zobowiązać strony do wymiany pism procesowych. Przepisy K. P. C. stosuje się jednak nietylko do sporów, toczących się przed sądami powszechnemi, ale z większemi lub mniejszemi odchyleniami również i we wszelkiego rodzaju sądach szczególnych, jak sądy pracy, różnego rodzaju urzędy rozjemcze (dla spraw najmu, dla właścicieli gospadarstw wiejskich) i t. d. O wyrokowaniu w tych instytucjach wymiaru sprawiedliwości możnaby powiedzieć w ogólnych zarysach to samo, na co już poprzednio wskazaliśmy, mówiąc o orzekaniu w sprawach, podlegających kompetencji sądów pokoju. I tu i tam mieć będziemy do czynienia prawie zawsze z szablonami, a przeto te racje, które przytoczyliśmy dla uzasadnienia zbędności obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów w sądach pokoju, mieć będą zastosowanie i do organów, wymienionych przez nas poprzednio.

A teraz na zakończenie słów kilka o apelacjach od wyroków sądów grodzkich. Wobec wszystkiego, co wyżej powiedzianem zostało, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszystkie te przyczyny, które skłoniły ustawodawcę polskiego do wprowadzenia obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów w postępowaniu przed sądami apelacyjnemi, będą miały odpowiednie zastosowanie przy wprowadzeniu identycznych przepisów dla sądów okręgowych, jako II instancji. Logicznem rozwinięciem przytoczonego wyżej systematu będzie oczywiście wprowadzenie w t. zw. „małej apelacji" przymusu adwokackiego w tych sprawach, w których byłby on obowiązujący przy orzekaniu przez sądy grodzkie. Uprawnienia przytem, udzielone sędziom grodzkim co do zwalniania stron od obowiązku zastąpienia się przez adwokata, nie są właściwe dla sądu okręgowego, rozstrzygającego odwołania od wyroków sądów grodzkich. Zważyć bowiem należy, że sądy te są ostatnią instancją merytoryczną, w niektórych zaś przypadkach wyroki ich są ostateczne i prawomocne. Jesteśmy zatem zdania, że wprowadzenie w sądach okręgowych, jako II instancji, przepisów, identycznych z istniejącemi już na mocy art. 86 K. P. C., t. j. ustanowienie „procesu obrończego" we wszystkich wogóle sprawach, podlegających orzecznictwu sądów okręgowych, bez względu na to, w której instancji wyrokują, jest celowe. Przepis tego rodzaju z wielkim dla stron będzie pożytkiem, uniknie się bowiem wielu przypadków, kiedy ten, kto się sam źle w instancji odwoławczej bronił, przegrawszy sprawę, zwraca się „ex post" do adwokata o udzielenie mu pomocy. Jeśli złożenie kasacji jest z jakichkolwiek względów niemożliwe lub niedopuszczalne, subjektywne poczucie słuszności swych pretensyj zabija świadomość prawną, a wszak jednym z celów ustawodawcy powinno być jej wytworzenie i ugruntowanie w społeczeństwie. Należy przytem zauważyć jeszcze, że w wielu przypadkach przyczyną niewłaściwie osądzonych spraw przez sądy okręgowe, jako II instancję, jest źle przez stronę samą napisane odwołanie, które, przedstawiając stan rzeczy w sposób nie wystarczający i przytem często wadliwy, dezorjentuje sąd wyrokujący, rozprasza jego uwagę i powoduje w rezultacie omyłki — czasem już nie do naprawienia.

Z pośród sporów, podlegających kompetencji sądów pokoju, bądź sądów grodzkich istnieje jednak pewna ich kategorja, która, zdawać mogłoby

się, wymaga zastępstwa adwokackiego bardziej, niż inne sprawy. Są to mianowicie te najdrobniejsze pretensje, słabej finansowo części społeczeństwa, których wartość nie przekracza 100 złotych. Wyroki, spory te rozstrzygające, na mocy art. 418 p. 3 K. P. C. mogą być uchylane przez apelacje jedynie z przyczyn nieważności, wymienionych szczegółowo w art. 409 K. P. C. Postępowanie przed sądem II instancji ma więc w tych sprawach charakter kasacyjny. Uzasadnione przeto byłoby mniemanie, że właśnie w tych sprawach pomoc prawna dla stron mogłaby być najbardziej pożądana. Wprawdzie sprawy te w przeważnej swej większości nie są ani pod względem faktycznym, ani też prawnym zbyt skomplikowane i stąd „ratio legis" art. 418 p. 3 K. P. C., a instancja odwoławcza obowiązana jest wogóle (więc i w tych sprawach, o których mowa) brać z urzędu pod uwagę przyczyny nieważności, ale przecież, aby nieważność ta mogła być przez sąd wyższy stwierdzona, spór musi przejść przed jego forum. Mała znajomość przepisów prawnych wśród naszego społeczeństwa, a przytem świadomość, że fachowa pomoc prawna jest dość droga i szczególnie nie opłaca się w sprawach o niewielkiej wartości, sprawia, że strony poddają się często nieważnym wyrokom sądowym, nikt bowiem nie uświadamia ich o możności uchylenia takiego orzeczenia. Taki stan rzeczy ze względu na wytworzenie świadomości prawnej społeczeństwa i słuszności objektywnej istnieć dalej nie może. Jesteśmy zdania, że w sprawach tych powinna znaleźć szerokie zastosowanie instytucja obrońców z urzędu, którzy byliby wyznaczani do napisania apelacji i występowania przed instancją odwoławczą wówczas, gdy organ, mianujący obrońcę z urzędu, stwierdzi konieczność uchylenia wyroku.

STANISŁAW GODLEWSKI.

Skutki prawne zamknięcia rozprawy sądowej w procesie cywilnym

Rozprawa sądowa co do istoty spornego stosunku stron jest głównym elementem postępowania cywilnego, gdyż zadaniem jej jest zupełne wyświetlenie punktów spornych stron, całkowite wyjaśnienie sprawy, w czynnościach zaś tejże rozprawy współdziałają ze sobą zarówno strony, jak i sąd. Z tych też przyczyn oraz z uwagi na prawa osób trzecich, które mogą się zgłosić w toku postępowania sądowego, fakt zamknięcia rozprawy sądowej w pierwszej czy też w drugiej instancji ma doniosłe znaczenie procesowe. Jak wytoczenie przed sąd powództwa rozpoczyna pomiędzy stronami proces, tak zamknięcie rozprawy i wydanie następnie przez sąd orzeczenia proces ten między niemi w danej instancji kończy. Z chwilą uznania przez sąd sprawy za dostatecznie wyjaśnioną do stanowczego rostrzygnięcia stosunku spornego, w sądach kompletowych przewodniczący, w sądach jednoosobowych sędzia orzekający, zarządzają zamknięcie rozprawy i zamknięcie to wiąże zarówno sąd orzekający, strony, jakoteż i osoby trzecie.

Zarządzając zamknięcie rozprawy, sąd stwierdza przedewszystkiem, że sprawa została wyjaśniona, że może zapaść orzeczenie sądowe i przeto po zamknięciu rozprawy: a) obowiązany jest wydać orzeczenie, chyba że postanowił otwarcie zamkniętej rozprawy nanowo z uwagi na potrzebę dodatkowych jeszcze wyjaśnień, lub zebrania dodatkowych dowodów, na które się strony w procesie powoływały, lub o co wnosiły, b) sąd okręgowy

w wydziale handlowym nie może skorzystać z art. 217 § 2 p. 3 K. P. C. i przekazać sprawy do wydziału cywilnego, chociażby uznał, że sprawa nie jest handlowa. Co się tyczy w tym przedmiocie prawa pozwanego, to ten może zgłosić wniosek o przekazanie sprawy z wydziału cywilnego do wydziału hadlowego nie później niż na pierwszej rozprawie i w każdym bądź razie przed jej zamknięciem albo w sprzeciwie od wyroku zaocznego, pomijając to, że wniosek wspomniany mógł zgłosić wcześniej już w odpowiedzi na pozew (art. 218 K. P. C.).

Należy przytem zaznaczyć, że aczkolwiek, stosownie do art. 419 K. P. C., nie wyklucza się możliwości wnoszenia przez strony zażaleń na zamknięcie lub na odmowę otwarcia ponownie rozprawy, to jednak z natury rzeczy wynika, że odrębne zażalenia na takie czynności sądu należałoby uznać za niewłaściwe. Strony, o ile uważają, że pozbawione zostały przez zamknięcie rozprawy należytej obrony swych praw, mogą na to żalić się w środku odwoławczym od końcowego orzeczenia sądu. Przyczyni się to tylko do przyśpieszenia procesu dla dobra samych stron, jak i dla dobra wymiaru sprawiedliwości, sąd zaś uwolni od zbędnych czynności z wspomnianemi zażaleniami związanych.

Z chwilą zamknięcia rozprawy sąd nie może dopuścić stron do korzystania z uprawnień z art. 225 i 406 § 2 K. P. C., strony nie mogą przytem o to wnosić; nie mogą zgłaszać swych żądań i wniosków ustnie, przedstawiać okoliczności faktycznych i dowodów na ich poparcie, jako też i zasad prawnych; nie mogą składać wyjaśnień osobiście, ani rozstrząsać wyników przeprowadzonego postępowania dowodowego oraz zabierać głosu w sprawie; pozwany może wytoczyć powództwo wzajemne przeciwko powodowi do czasu zamknięcia rozprawy pierwszej instancji i to nie później, jak na pierwszej rozprawie, aczkolwiek powództwo wzajemne mógł zgłosić wcześniej w odpowiedzi na pozew, bądź też w sprzeciwie od wyroku zaocznego, jeżeli nie brał udziału w rozprawie i nastąpiło zamknięcie rozprawy w jego nieobecności (art. 210 p. 2 w związku z art. 216 § 2 K. P. C.).

Zamknięcie rozprawy przesądza o dopuszczalności zmiany powództwa oraz zgłoszenia przez powoda nowych roszczeń w sądzie pierwszej instancji. Jedynie w toku postępowania sądowego w tej instancji i nie później niż przed zamknięciem rozprawy w myśl art. 211 w związku z art. 403 K. P. C. powód mógł wystąpić ze zmianą powództwa lub też z nowem roszczeniem przy jednoczesnem zachowaniu warunków w art. 211 K. P. C. przewidzianych. Warunki te nie dotyczą postępowania apelacyjnego, gdyż w postępowaniu apelacyjnem powód pozbawiony jest wogóle prawa rozszerzania żądania pozwu, lub występowania z nowemi roszczeniami; w razie zmiany okoliczności w sprawie może tylko żądać zamiast pierwotnego przedmiotu sporu jego wartości lub innego przedmiotu. Te same rygory, o czem należy pamiętać, obowiązują również pozwanego, jeżeli w tych samych warunkach zmienia powództwo wzajemne, lub jeżeli zgłasza się z nowemi roszczeniami (art. 216 § 3 K. P. C.). Stosownie do art. 110 K. P. C. zamknięcie rozprawy pozbawia strony roszczeń do zwrotu kosztów, o ile wcześniej nie skorzystały z przysługującego im prawa i nie zgłosiły odnośnego żądania. Zamknięcie rozprawy w II instancji przesądza ponadto o prawie pozwanego z art. 415 K. P. C. Jedynie na jego wniosek zgłoszony przed zamknięciem rozprawy sąd odwoławczy (apelacyjny lub okręgowy), w razie zmiany wykonanego już wyroku I instancji, może orzec w tym wyroku bez osobnego procesu co do zwrotu lub przywrócenia do poprzedniego stanu (art. 415 w związku z art. 418 K. P. C.).

Oprócz powyższych skutków prawnych zamknięcie rozprawy pociąga za sobą skutki i dla osób trzecich, a mianowicie stwarza prekluzyjny termin do zgłoszenia przez nie swych praw. Wedle art. 72 K. P. C. osoba trzecia, występująca z roszczeniami o rzecz lub prawo, o które sprawa toczy się między innemi osobami, może do zamknięcia rozprawy w II instancji wytoczyć powództwo o to roszczenie przeciwko obu stronom przed sąd I instancji, w którym toczy się lub toczyła się sprawa (interwencja główna), jeżeli zaś osoba taka ma tylko interes prawny, aby sprawa została rozstrzygnięta na korzyść jednej strony, może w tym samym terminie przystąpić do tej strony (interw. uboczna — art. 73). W wypadku, gdy strona, będąca w procesie, chce zachować skutki prawne w stosunku do osoby trzeciej w myśl art. 80 w związku z art. 73 K. P. C. może do zamknięcia rozprawy w II instancji zawiadomić tę osobę o toczącym się procesie i wezwać ją do wzięcia w nim udziału. Chociaż art. 80 § 1 K. P. C. o terminie prekluzyjnym do przypozwania osoby trzeciej, a mianowicie o chwili zamknięcia rozprawy w II instancji wyraźnie nie wspomina, jednak fakt, iż przypozwany do sprawy może sam zgłosić swe przystąpienie do strony, jako interwenjent uboczny (art. 80 § 2 K. P. C. i art. 73 K. P. C.), dowodzi, że i przypozwanie do sprawy osoby trzeciej dopuszczalne jest w każdym stanie sprawy aż do zamknięcia rozprawy w II instancji. Do tego czasu również interwenjent uboczny może za zgodą obu stron wejść na miejsce strony, do której przystąpił, obejmując jej prawa i obowiązki procesowe (art. 79 K. P. C.). Zamknięcie rozprawy ponadto wywiera skutki i na prawa biegłych (tłumaczów) oraz świadków w sprawie. Biegły (tłumacz), jeżeli żąda wynagrodzenia za stawiennictwo do sądu i za wykonaną pracę, powinien pod rygorem utraty należności żądanie to zgłosić w każdym razie przed zamknięciem rozprawy bezpośrednio poprzedzającej rozstrzygnięcie sprawy (art. 313 K. P. C. i 290 § 2 K. P. C.). Podobnie sprawa przedstawia się z żądaniami świadków z tą tylko różnicą, że świadek jest bardziej ograniczony w swych prawach, gdyż żądanie zwrotu wydatków koniecznych, związanych ze stawiennictwem do sądu, oraz wynagrodzenia za stratę zarobku powinien pod rygorem utraty należności zgłosić niezwłocznie po wykonaniu swego obowiązku. Skoro żądanie to zgłasza po zamknięciu rozprawy, traci przysługujące mu prawo (art. 303 K. P. C.). Jak widzimy więc zamknięcie rozprawy sądowej w procesie cywilnym jest aktem wysoce doniosłym i przeto strony oraz osoby trzecie, o ile pragną, by ich szczególne prawa nie zostały w tym procesie pominięte, muszą o tym akcie pamiętać.

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Zgoda pokrzywdzonego, jako czynnik, wyłączający karalność czynu przestępnego

Zasada prawa rzymskiego „volenti non fit iniuria" była w nauce prawa karnego poruszana już w XVI i XVII wieku, przyczem kwestja ta i obecnie wywołuje wiele sporów zarówno co do istoty samej, jak i zastosowania w szczegółach. Przedewszystkiem budzi się wątpliwość, jakie przestępstwa nie ulegają poczytaniu w razie zgody pokrzywdzonego. Ponieważ przestępstwo jest to pogwałcenie przepisów obowiązującej ustawy, nie zaś pojęć oderwanych, stąd wynika, że zgoda pokrzywdzonego może odjąć jakiemuś działaniu charakter pogwałcenia dobra oraz zamachu na normę

w jej bycie realnym. Kiedy to może mieć miejsce, jest rzeczą trudną do ustalenia w sposób ogólny. Przedewszystkiem próbowano podzielić wszelkie dobra na podlegające zbyciu ze strony jednostki i na takie, któremi ona nie może dowolnie rozporządzać. Gdy jednak doszło do określenia, które z nich należą do pierwszej kategorji, a które do drugiej, wówczas poszczególni autorowie[1]) przejawili wielkie różnice poglądów. Oczywiście tam gdzie państwo, bądź jego organy, lub społeczeństwo i jego urządzenia stanowią przedmiot zamachu przestępnego, wszelka zgoda któregokolwiek z przedstawicieli rządu lub organów władzy społecznej nie może być czynnikiem, wyłączającym karygodność czynu.

Co się tyczy przestępstw, skierowanych przeciwko interesom osób prywatnych, to teorja prawa rozróżnia 1° takie dobra, których prawo strzeże ze względu raczej na możność korzystania z nich; 2° zaś — takie dobra, których prawo chroni niezależnie od tego w czyjem są posiadaniu[2]). Do pierwszej kategorji należą wszelkie zamachy przeciwko czci, o ile, rozumie się, znieważony nie jest przedstawicielem władzy, jako osoba urzędowa oraz wszelkie przestępstwa przeciwko prawu własności, o ile ustawa nie zawiera specjalnego przepisu, ograniczającego pod tym względem. Do drugiej kategorji należą takie czyny przestępne, które wkraczają w dziedzinę interesów publicznych, lub w sferę praw osób trzecich. Skoro w prawie prywatnem tkwi pierwiastek publiczny, to zrzeczenie się tego prawa ze strony pokrzywdzonego nie ma absolutnie żadnego znaczenia, co więcej, zrzeczenie się tego prawa ze strony poszkodowanego może być w pewnych wypadkach nawet uznane za przestępstwo. Przytoczone określenie nastręcza dużo wątpliwości, albowiem nowoczesne poglądy na stosunek jednostki do państwa i narodu zerwały z wieloma teorjami wieków 18-go i 19-go wolności abstrakcyjnej bądź nieokreślonej. Cały szereg ustaw higjeny społecznej w imieniu państwa dyktuje swe prawa, w celach ochrony zdrowia publicznego i uzdrowienia rasy; eugenika i genetyka są ściśle związane z interesem publicznym i przeto korzystają z ochrony państwa. Nastąpiły również pewne zmiany w ustawodawstwie karnem w zakresie rozszerzenia uprawnień oskarżyciela publicznego. W myśl art. 73 K. P. K. prokurator w sprawie, wszczętej na żądanie oskarżyciela prywatnego, może objąć oskarżenie, jeżeli uzna, że tego wymaga interes publiczny. Cały szereg czynów przestępnych, ściganych dawniej z oskarżenia prywatnego (art. 2[1] ust. post. karn. kradzieże, oszustwa i przywłaszczenia między krewnymi w linji prostej lub współmałżonkami), podlegają obecnie ściganiu na wniosek pokrzywdzonego w trybie oskarżenia publicznego (art. 257 § 3, 262 § 5, 264 § 3 Kod. Kar. 1932 r.).

Omówienie całości powyższego zagadnienia staje się niemożliwem w ramach obecnego artykułu, zastanowić się więc zamierzamy nad jedną z tej dziedziny kwestją — czy pozbawienie człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności rozrodczej, bądź spowodowanie mu innego uszkodzenia ciała, przewidzianego w art. 235 i 236 K. K. za uprzednią jego zgodą stanowi czyn karalny.

Trudno sobie wyobrazić życiowo (z wyjątkiem uchylenia się od służby wojskowej), żeby człowiek umysłowo zdrowy sam, bądź zapomocą osoby trzeciej, umyślnie zadał sobie uszkodzenie ciała, wymienione wyżej zagadnienie to jednak nabiera obecnie aktualności wobec wejścia w życie

---

[1]) Koestlin, Berner, Mittermayer i in.
[2]) Prof. Tagancew „Kurs Prawa Karnego“ Prof. Krzymuski „Wykład Prawa Karnego“. Z. I. str. 234.

w niektórych państwach ustawy o sterylizacji i kastracji a ma także znaczenie w wypadkach poddania się dobrowolnej za wynagrodzeniem operacji wyjęcia pewnego organu w celu przeszczepienia go na inną osobę.

Rozważając sprawę powyższą, a powołując się częściowo na komentarz profesora W. Makowskiego do obowiązującego K. K., rozstrzygnął kwestję tę profesor dr. med. Grzywo-Dąbrowski [3]) w ten sposób, że dokonanie sterylizacji lub kastracji za zgodą dorosłej i odpowiedzialnej za swe czyny osoby operowanej, według naszego ustawodawstwa, nie jest przestępstwem, a przeto za dokonanie takiego zabiegu chirurgicznego nie ponoszą odpowiedzialności: zarówno osoba zainteresowana, jak i lekarz; odnosi się to nawet do tych wypadków, gdy zabieg będzie dokonany bez ścisłych, t. zw., wskazań lekarskich, np. eugenicznych lub innych. Wniosek powyższy prof. Grzywo-Dąbrowski uzasadnia, jak następuje: a) zadanie uszkodzenia sobie samemu nie stanowi przestępstwa z art. 235 — 237 K. K., b) brak osobnej sankcji karnej za zadanie uszkodzenia ciała za zgodą pokrzywdzonego lub za pomoc, udzieloną przy samouszkodzeniach, w przeciwieństwie do przepisów, zawartych w art. 227 i 228 K. K., karzących za zabójstwo na żądanie i za pomoc przy samobójstwie i c) wyodrębnienie przez ustawodawstwo samouszkodzenia, jako czynu karalnego, w wypadkach dokonania tego czynu, w celu uniknięcia spełnienia obowiązku służby wojskowej. Wreszcie autor twierdzi, że lekarz, wykonywując zabieg sterylizacji, lub kastracji, nie wpada w konflikt ani z obowiązującemi przepisami o praktyce lekarskiej, ani z pojęciami etyki lekarskiej, gdyż, w myśl art. 1 Rozporz. Prezydenta Rzpl. o wykonywaniu praktyki lekarskiej, lekarz, m. in., obowiązany jest do „zapobiegania szerzeniu się chorób". Wychodząc z założenia o istnieniu dziedziczności chorób, autor przychodzi do wniosku, że lekarz, stosując powyższe zabiegi, „stara się zapobiec powstaniu chorób, które przynoszą dużą szkodę społeczeństwu".

Powyższego poglądu nie możemy podzielić, a to z zasad następujących: 1) niekaralność samouszkodzenia nie wyłącza odpowiedzialności osoby trzeciej, która uszkodzenie to za uprzednią zgodą osoby pokrzywdzonej zadała, albowiem, pomijając oczywiście samobójstwo, usiłowanie samobójstwa jest również niekaralne; 2) brak w kodeksie odrębnego przepisu o karalności zadania uszkodzenia, za zgodą lub za udzielenie pomocy przy samouszkodzeniach, nie może być uznane za podstawę do bezkarności powyższych czynów, albowiem w obowiązujących ustawach brak jest wogóle wyraźnych wskazań, które czyny nie ulegają poczytaniu za przestępstwo w razie zgody pokrzywdzonego, które zaś mają ten skutek (Por. Z. O. Sądu Najw. orzeczenie Nr. 117 z r. 1928). Natomiast ustawa karna mówi o zgodzie tylko wówczas, gdy podlega karze zarówno ten, kto zadał uszkodzenie, jak i ten, kto wyraził zgodę na dokonanie uszkodzenia, a mianowicie: przy zadaniu uszkodzenia w celu uchylenia się od służby wojskowej i przy spędzeniu płodu (art. 231 i 232 K. K.) 3) art. 227 K. K. ma na względzie nie „zezwolenie" lub „zgodę", które mogą być nawet „domniemane", lecz „żądanie", wyrażone z całą stanowczością, przyczem sprawca powinien działać ponadto „pod wpływem współczucia".

Powołanie sę prof. Grzywo-Dąbrowskiego na art. 1 cyt. Rozporz.

---

[3]) „Zagadnienie sterylizacji" 1934 str. 13-14.

o wykonywaniu praktyki lekarskiej jest również nie przekonywające. Przepis ten dotyczy wyłącznie zapobiegania szerzeniu się występujących nagminnie chorób zakaźnych przez stosowanie środków profilaktycznych w odpowiednich ustawach przewidzianych (Dz. Praw poz. 402 r. 1919). Stosowanie zabiegów operacyjnych przewiduje art. 12 powołanego rozp. i nie uważa zabiegów chirurgicznych za sposób „zapobiegania szerzeniu się chorób". Wreszcie w państwach, w których weszła w życie ustawa o sterylizacji, dla dokonania tego zabiegu nie wystarcza zgoda osoby operowanej, niezbędnem jest ponadto stwierdzenie, że na mocy doświadczeń nauki lekarskiej i wszelkiego prawdopodobieństwa należy przypuszczać, że potomstwo tej osoby będzie cierpiało na dziedziczną chorobę, bądź umysłową bądź cielesną, przyczem o niezbędności sterylizacji orzekają t. zw. specjalne sądy zdrowia dziedzicznego w dwóch instancjach (Erbgesundheitsgerichte)[4]. Jeszcze bardziej rygorystyczne wymagania przewiduje niemiecka ustawa przy wykonywaniu zabiegu kastracji. Zabieg ten nawet ze względu na wskazania lekarskie dopuszczalny jest tylko w wypadkach chorób kobiecych, jako „ultima ratio", jeżeli inne środki lecznicze nie mogą być skutecznie zastosowane, u mężczyzn — wyłącznie w wypadkach sarkomy i przy innych tego rodzaju chorobach, przyczem lekarz, który zabiegu tego dokonał, obowiązany jest w przeciągu trzech dni po dokonaniu operacji złożyć lekarzowi państwowemu sprawozdanie według ustalonej formy o przebiegu operacji. Kastracja, jako środek „zabezpieczenia i uzdrowienia" (als Massregel der Sicherung und Besserung) dopuszczalna jest tylko w stosunku do przestępców seksualnych i tylko w tych wypadkach, gdy zabieg sterylizacji byłby uznany za nieodpowiedni[5]. Duńska ustawa z dn. 1 czerwca 1929 r. dla dokonania zabiegu sterylizacji lub kastracji wymaga oprócz zgody osoby, dotkniętej chorobą nienormalnego popędu płciowego, zezwolenia (Genehmigung) wyższego Urzędu Zdrowia Publicznego (Oberste Medizinalbehörde), uzyskanego na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Na mocy przepisów ustawy szwajcarskiej z dnia 1-go stycznia 1929, pozbawienie płodności może być dokonane tylko względem osób umysłowo chorych, po stwierdzeniu przez Radę Lekarską, że choroba psychiczna jest nieuleczalna i że potomstwo danej osoby wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie upośledzone pod względem psychicznym.

Z powyższego wynika, że zabieg chirurgiczny nie jest karalny do czasu, dopóki nie gwałci innego mającego samodzielne istnienie prawa, chronionego przez przepis karny; gwałcąc to prawo, staje się on przestępstwem. Obowiązkiem lekarza jest leczenie chorego, nie zaś stosowanie pewnych zabiegów operacyjnych, jako środka walki z przestępczością lub uzdrowienia rasy. Gdyby zabieg sterylizacji lub kastracji był wskazany jako operacja chirurgiczna, skierowana ku uratowaniu zdrowia lub życia chorego, to przy stosowaniu tego zabiegu „lege artis" z t. zw. wskazań lekarskich nie mogłoby być oczywiście mowy o odpowiedzialności karnej lekarza. Zachodzi tylko kwestja, czy nie należałoby wydać przepisu, odpowiadającego p. 3 art. 12 Rozp. o wyk. prakt. lekar. co do wypadków stosowania zabiegu spędzenia płodu ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, a mianowicie wymagającego złożenia świadectwa dwóch lekarzy, stwierdzających konieczność zabiegu sterylizacji lub kastracji.

---

[4]) § 2 Ustawy Rzeszy Niemieckiej z d. 1 stycznia 1934 r.
[5]) Art. 8 „Ausführungsordnung".

W sierpniu 1934 r. sąd kasacyjny w Rzymie rozważył sprawę o poddaniu się 16-letniego studenta dobrowolnej za wynagrodzeniem operacji wyjęcia jednego jądra nasiennego w celu przeszczepienia na inną osobę, która zawarła z tym studentem odnośną umowę [6]). Na tle tej sprawy wyłoniło się bardzo ciekawe zagadnienie o zastosowaniu zabiegów chirurgicznych, połączonych z uszkodzeniem zdrowia osoby trzeciej.

Zabiegi powyższe polegają na transfuzji krwi przeszczepienia organów w całości lub ich części lub tylko powłoki skóry. Transfuzja krwi stosowana jest od bardzo dawnych czasów. Zabieg ten nie jest sprzeczny z zasadami zdrowotności publicznej, albowiem organizm ludzki ma zupełną możność restytuowania utraconego dobra i naprawienia czasowo poniesionej szkody, i uszkodzenie takie, jako przewidziane w art. 237 K. K., podlega ściganiu z oskarżenia prywatnego. Osoba, która zgodziła się udzielić bezinteresownie, celem uratowania życia chorego część powłoki skóry lub swej krwi wzbudza tylko podziw i sympatję. Aczkolwiek zdarza się, że podłożem takiego czynu jest chęć zarobku, to i wówczas nie może to być potępione z punktu widzenia moralności, skoro ustawa i zwyczaj tolerują, np., handel mlekiem matki. Wreszcie nauka medycyny opracowuje obecnie sposoby konserwowania krwi zmarłych przeznaczonej do transfuzji, a przeto użycie krwi świeżo pobranej będzie zbyteczne. Inaczej natomiast rzecz się przedstawia, gdy chodzi o poddanie się dobrowolnej operacji wyjęcia pewnego organu celem przeszczepienia go innej osobie, jak w powyższym przypadku gruczołu nasiennego, albowiem utracone dobro nie może być restytuowane i stanowi trwałe kalectwo narówni z pozbawieniem człowieka ręki, nogi, oka i t. p. przewidziane w p. *b* art. 235 K. K. i ścigane z urzędu. Za jedyną podstawę niekaralności uszkodzeń ciała, przewidzianych w art. 235 i 236 K. K., zadanych za zgodą pokrzywdzonego na korzyść osoby trzeciej, należy uznać tylko stan wyższej konieczności, a mianowicie, gdy niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu, nie można było w inny sposób odwrócić (art. 22 K. K.).

DR. ALFRED EIMER.

Czy krzywoprzysięstwo może być nieudolne?

Aby dać odpowiedź na powyższe pytanie, należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, czem jest fałszywe zeznanie w rozumieniu art. 140 K.K. Nie wymaga chyba rozważenia, że istota tego czynu polega na zeznaniu nieprawdy lub zatajeniu prawdy, przyczem „zeznanie" musi mieć charakter środka dowodowego, obojętne jest natomiast przed jaką władzą zostaje złożone („sąd lub inna władza"). Przez „zeznanie" zatem rozumie się oświadczenie, należące merytorycznie do danej sprawy, choćby faktycznie nie mogło wpłynąć na jej rozstrzygnięcie, zatem oświadczenie, które faktycznie wiąże się z zasadniczym problemem, a nie dotyczy tylko szczegółów porządkowych samego postępowania i t. p. (Glaser — „Zarys prawa karnego", str. 404).

Nic innego, jak zakłamanie w stosunkach obywatela do Państwa (mot. t. V. zesz. 4 str. 60, 61), skłoniło ustawodawcę do położenia kresu tym niepożądanym stosunkom przez ustanowienie sankcji karnej dla niezgodnych

---

[6]) Orzeczenie sądu oraz artykuł prof. Biagio Petrocelli umieszczone są w czasopiśmie włoskiem „Rivista Italiana di diritto penale", a szczegółowe streszczenie umieszczono w „Głosie Sądownictwa" Nr. 11/1934, str. 851.

z prawdą „oświadczeń" o charakterze dowodowym. Temu daje wyraz również Sąd Najwyższy, który pod art. 140 K. K. podciąga wszelkie świadome kłamstwo, chociażby dotyczyło tylko szczegółu nieistotnego (Zb. O. S. 4/34). Jeszcze dobitniej wypowiada się Sąd Najwyższy w wyroku z 6.12.1933 r. (Zb. O. S. 62/34), podkreślając, iż nawet stwierdzenie zapomocą fałszywego zeznania prawdziwej okoliczności jest w zasadzie obojętne, skoro celem art. 140 K. K. jest właśnie ochrona sądów i innych władz przed wprowadzeniem do nich fałszywych dowodów. Nie ulega zatem wątpliwości, że zeznający obowiązany jest zeznawać całą prawdę we wszystkich kierunkach i co do wszystkich szczegółów, o ile tylko należą merytorycznie do sprawy. Choćby zatem zeznanie było przedmiotowo nawet nieprawdziwe, wolno sądzić, iż, jeśli zeznający złożył je w najlepszej swej wierze (czynnik podmiotowy), nie może ulegać karze, skoro uczynił w zupełności zadość obowiązkowi prawdomówności. Wolno zaś wysnuć stąd wniosek, iż zeznający „wbrew lepszej wierze" będzie odpowiadał karnie, a to wobec naruszenia obowiązków prawdomówności, choćby zeznanie jego było nawet przedmiotowo prawdziwe. O odpowiedzialności karnej rozstrzyga bowiem, niezależnie od czynnika podmiotowego, fakt naruszenia chronionego dobra, którem jest nic innego, jak obowiązek prawdomówności wobec sądów i władz.

Stąd też upatrywanie bezkarności w oświadczeniach nieprawdziwych, dlatego tylko, iż przedmiotowo odpowiadają prawdziwemu stanowi rzeczy, nie wydaje się słuszne, jeśli naruszony został obowiązek prawdomówności i to ze świadomością po stronie zeznającego, który zeznanie swe oceniał właśnie jako fałszywe i tylko o takiej treści fałszywej zeznanie chciał złożyć. Ustawodawca polski nie ocenia bowiem fałszu zeznania z punktu widzenia jego szkodliwości w sprawie i nie różniczkuje odpowiedzialności zeznającego w zależności od tego, czy zeznaniem swem przyczynił się lub nie przyczynił do słusznego lub niesłusznego rozstrzygnięcia w samej sprawie.

W tym stanie rzeczy trudno pogodzić się z poglądem prawnym, wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego z 11.3.1935 r. 3. K. 1966/34, który uzależnia przypisanie przestępstwa z art. 140 K. K. od stwierdzenia: a) iż zeznanie było objektywnie nieprawdziwe i b) że składający zeznanie wiedział o tem, że jest ono nieprawdziwe, albo przewidywał tę okoliczność i na nią się godził, przyczem, o ile tylko zachodził warunek pod b) a brak warunku wskazanego pod a), zachodzić może tylko nieudolne usiłowanie (§ 2 art. 23 K. K.). Pogląd ten, zresztą nieodosobniony (Makarewicz, Peiper, zob. komentarze tychże autorów, w szczególności objaśnienia do art. 140 K. K.), pozostaje w rozbieżności z intencją ustawodawcy, który w ocenie przestępności czynu z art. 140 K. K. wysunął, jako czołowe zagadnienie, obowiązek prawdomówności zeznającego a nie fakt szkodliwości zeznania jego, uzależniając przytem karalność czynu wyłącznie od momentów nastrojowych woli zeznającego. O poczytaniu czynu, polegającego na „fałszywem zeznaniu", rozstrzygają wyłącznie momenty psychiczne a więc wewnętrzne, przyczem, jeśli koniecznie — w myśl doktryny — „dokonanie" ma być uzależnione od „skutku przestępnego", natenczas należy tenże upatrywać li tylko wyłącznie w samym fakcie naruszenia obowiązku prawdomówności a nie w zdarzeniach, leżących poza chęcią i wolą zeznającego, stanowiących „skutek" samego „zeznania". Nie zdaje się nasuwać żadnych zastrzeżeń pogląd, iż, jeśli zeznający przygodnie zeznał t. zw. „objektywną prawdę", nie może chyba z tego tylko powodu rościć sobie prawa do bezkarności lub łagodniejszego potraktowania go, dzięki szczęśliwej okoliczności,

że tak się właśnie złożyło, iż mimo najgłębszego przekonania o nieprawdziwości zeznanego zdarzenia i chęci złożenia takiego właśnie nieprawdziwego zeznania, przypadek zrządził, iż to, co zeznał, ocenione zostało jako „objektywnie prawdziwe". Przecież nikt chyba nie będzie uzależniał wymiaru sprawiedliwości od zgoła przypadkowych okoliczności. Jeżeli *A* w czasie trwania związku małżeńskiego z osobą *B*, żeni się z osobą *C*., zeznanie *A*, że nie jest w związku małżeńskim z osobą *C*, w rzeczy samej jest prawdziwe (objektywnie), boć przecie, dopóki nie zostanie unieważnione małżeństwo jego z osobą *B*, niema mowy, by w tych warunkach zawarte małżeństwo jego z osobą *C* było prawnie ważne. *A*, zeznając zatem, że nie jest w związku małżeńskim z osobą *C*, zeznał objektywnie prawdę, choć faktycznie zeznał i chciał zeznać nieprawdę, iż związku małżeńskiego nie zawierał. Jeśli *X* darował czynsz *J* zgóry za okres 2 lat i zeznał, że nie było darowizny, bowiem żadnego aktu pisemnego strony nie sporządziły, a faktycznie *X* zwolnił *J* od płacenia czynszu, czy będzie karnie odpowiadał? Należy przecież uprzednio rozstrzygnąć pytanie, pod jakiemi warunkami może być ważnie zdziałana darowizna i jej obietnica? Oczywistem jest, że darowizna w braku dochowania form prawnych nie zachodzi, *X* zeznał przeto objektywnie prawdę, jakkolwiek zamiarem jego było właśnie zwolnić się od przyrzeczenia tego i z całą świadomością nieprawdy zeznanie o takiej treści złożyć. życie mnoży przecież wiele takich przykładów.

Upada zatem konstrukcja usiłowania nieudolnego, skoro „fałszywe zeznanie" może być oceniane tylko jako subjektywny wypływ woli zeznającego, bądź zatajenia prawdy lub zeznania nieprawdy. Karalność fałszywego zeznania nie może być zawisłą od momentów przygodnych, nie będących w żadnej łączności z nastawieniem woli u zeznającego, zwłaszcza pod rządem obecnego Kodeksu, hołdującego wybitnie subjektywizmowi. Stąd też, nawiązując do przytoczonego wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego, należy szukać, choćby w świetle dotychczasowego orzecznictwa S. N., innego rozwiązania problemu karalności fałszywego zeznania, skoro o „usiłowaniu" decydują wręcz odmienne czynniki. Kształtowanie się woli przestępnej i pochód jej, wiodący ku urzeczywistnieniu zamysłu sprawcy,—oto niewątpliwie czynniki, decydujące o poczytaniu czynu za dokonany lub usiłowany, a skoro czynniki te leżą całkowicie w sferze uczuciowej sprawcy, słusznem jest przeto poczytanie czynu za dokonany już wówczas, gdy cała istota czynu przestępnego tkwi niepodzielnie w sferze uczuć sprawcy, gdzie czyn, będący tylko refleksem, odzwierciadlającym przestępczy nastrój woli sprawcy, znamionuje już przestępstwo dokonane, jest bowiem unieżależniony „od skutków", jakie stąd wynikać mogą, a które mają tylko znaczenie okoliczności wtórnych, decydujących jeno przy wymiarze kary (art. 142 K. K.).

MARJAN MADEY.

O nowelizację U. K. S.

Od dłuższego już czasu mówi się o mającej nastąpić nowelizacji Ustawy Karnej Skarbowej. — Jak wielkie mają być zmiany i w jakim kierunku pójdę — nie wiadomo. Szkoda, że projektu noweli nie rozesłano do sądów i prokuratur (zwłaszcza nadgranicznych, mających do rozstrzygnięcia dużo spraw karnych-skarbowych), które niewątpliwie mogłyby się przyczynić do wprowadzenia pewnych, pożądanych reform [1]). Bo że nowe-

[1]) Projekt nowej U. K. S. nie jest jeszcze gotowy (Przypisek Red.).

lizacja U. K. S. jest potrzebna, to niema wątpliwości. Między sądownikami, „nie lubiącymi" naogół tej Ustawy, mówi się, że Temida dlatego zawiązała sobie oczy, aby nie widzieć i nie czytać Ustawy Karnej Skarbowej. Nowoczesny sędzia, zgodnie zresztą z zasadami, przyjętemi przez nasz kodeks karny, chce sądzić człowieka nie czyn. U. K. S. natomiast,—co wynika zresztą z jej charakteru, jako ustawy skarbowej, każe sądzić czyn i niewiele zwraca uwagi na osobę sprawcy, pobudki jego działania i t. p. (wyjątek art. 31 U. K. S.). Wymierza się kary nierealne, bo idące nieraz w setki tysięcy złotych, a więc nieściągalne, no i niewspółmierne przeważnie z zamiarem sprawcy, jego złą wolą. Dla przykładu podam jeden z ostatnich wyroków, który wykonywałem: za posiadanie 17 kg. 700 gramów przemyconego tytoniu skazano oskarżonego (karanego coprawda w r. 1930 i 1933 za posiadanie przemyconego tytoniu) na grzywnę w wysokości około 30.000 złotych z zamianą na 1 rok aresztu oraz dodatkowo na 6 miesięcy aresztu. Skazany, pozostający — zresztą — oddawna bez pracy, grzywny oczywiście nie zapłacił — i obecnie odbywa karę 1½ roku aresztu. Czy to nie zawiele w stosunku do wykazanej przez sprawcę „złej woli"?...

Prócz ducha Ustawy, wobec którego sumienie sędziowskie jest nieraz bezsilne, pewną „niechęć" wzbudza i jej forma; zadużo tam zawiłości i niejasności. Aby w U. K. S. znaleźć jakiś przepis, czy zasadę, trzeba wyszukać moc różnych artykułów, bacznie się rozejrzeć, czy w tej materji nie ma zastosowania jakiś inny wyjątkowy przepis i sprawdzić cały szereg dodatkowych ustaw i rozporządzeń, tak, że wkońcu, przy tym „systemie łańcuszkowym" artykułów i paragrafów, można zapomnieć, czego się właściwie szukało. Chętnie się więc korzysta z orzeczeń S. N. lub interpretacji komentatorów, którym trzeba wierzyć „na słowo" — jak astronomom, obliczającym odległość między gwiazdami (nie wierzysz im,—spróbuj sprawdzić!). Jeżeli jednak trudniej jest może zmienić ducha ustawy, która w pierwszym rzędzie musi uwzględniać interesy Skarbu, to część przynajmniej zasad, dających większą swobodę sumieniu sędziowskiemu, oraz niektóre zawiłości formy i skomplikowane przepisy proceduralne łatwo dałoby się zmienić. Nie można oczywiście w ramach krótkiego artykułu wyczerpać całości zagadnienia nowelizacji U. K. S. lub choćby poważniejszego jej działu. Dlatego też, mówiąc ogólnie o konieczności nowelizacji, zwrócę tylko uwagę na jedną ważną niezmiernie kwestję, wymagającą według mnie wyjaśnienia i zreformowania, a mianowicie — na ustalenie właściwości rzeczowej sądów w sprawach karnych skarbowych.

W Kodeksie Karnym i K. P. K. kwestja ta jest prosta i jasna; taką musi być zawsze, aby nietylko sędzia, lecz i przeciętny śmiertelnik („klijent sądowy") wiedział, jaką karę mu można wymierzyć i... kto ją może wymierzyć. A oskarżony o przekroczenie któregoś z przepisów U. K. S. tego nie wie, bo wyłuskanie tej zasady z zawiłych przepisów U. K. S. i ustaw związkowych — jest dość trudne nawet dla prawnika. Dlatego też spotyka się w różnych sądach różną praktykę, a mianowicie, — tego samego rodzaju sprawy w jednem miejscu sądzą w I instancji sądy grodzkie, a w innych — sądy okręgowe. W sprawach karnych skarbowych ma to tem większe znaczenie, że od wyroków sądów grodzkich przysługuje apelacja, a od wyroków sądów okręgowych (I instancji) — w zasadzie nie (o ile sprawy karne skarbowe nie są sądzone łącznie z przestępstwami zwykłemi).

Jakże więc wygląda kwestja właściwości rzeczowej w U. K. S.? Nie

odpowiemy na to pytanie po zajrzeniu do odpowiedniego działu U. K. S., lecz musimy przejrzeć cały szereg różnych przepisów i dopiero zastanowić się, jaką właściwość wybrać. Wchodzi tu w grę przedewszystkiem rozgraniczenie właściwości między władzami skarbowemi i sądami, a następnie ustalenie, jaki sąd będzie właściwy (okręgowy — czy grodzki). Zaczniemy od art. 137 i 138 U. K. S. — Właściwe będą sądy (wogóle) — jeżeli przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności, choćby tylko ze względu na okoliczności obciążające, wymienione w art. 24-29 U. K. S.; natomiast w sprawach zagrożonych jedynie karą pieniężną (z zamianą na areszt) — rozstrzygają władze skarbowe, — o ile (o czem mówi art. 138 U. K. S.) nie zachodzi zbieg jednoczynowy z przestępstwem, podlegającem ściganiu sądowemu, lub też, jeżeli oskarżony był choćby chwilowo aresztowany, oraz — jeśli władza skarbowa przekaże sprawę do postępowania sądowego, gdyż wówczas sprawę mają rozstrzygać sądy. A jakie sądy będą przedmiotowo właściwe jako I instancja? Mówią o tem art. 210 i 211 U.K.S. Zasadniczo więc sprawy te powinny być sądzone przez sądy okr.; przepis jednak art. 211 § 2 U.K.S. zezwala Ministrowi Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Skarbu przekazać niektóre sprawy do właściwości sądów grodzkich. Odpowiednie rozporządzenie ministerjalne wyszło (Dz. U. R. P. Nr. 48/32 poz. 453) i przekazało do właściwości sądów grodzkich sprawy: a) z art. 55 i całego szeregu innych artykułów U. K. S. w związku z art. 55, b) art. 8, 9 i 11 Rozp. Prez. Rz. P. o sztucznych środkach słodzących (wszystkie t. zw. „sprawy sacharynowe" t. j. dotyczące przemycania, przechowywania, posiadania i t. p. sacharyny). Z przepisu tego wyłączono jedynie wypadki, w których ma zastosowanie art. 153 § 4 U. K. S. (są to sprawy umorzone przez władze skarbowe, a w których mimo to prokurator wdrożył postępowanie karne). Innych wyłączeń ze spraw „sacharynowych — niema. Pozatem § 2 tegoż Rozporządzenia przekazuje sądom grodzkim te sprawy, przekazane sądom w myśl art. 138 i 188 U. K. S., do których rozstrzygnięcia powołane są władze skarbowe I instancji w myśl art. 144 § 1, 2 i 3 U. K. S. Granicą właściwości tych spraw jest wysokość grożącej kary pieniężnej; granica ta może być zmieniona przez Ministra Skarbu (art. 144 § 2 U. K. S.; obecnie wynosi ona 2.000 złotych).

Już z tego krótkiego przedstawienia kwestji widzimy, ile artykułów U. K. S. i innych przepisów trzeba powołać, aby ustalić właściwość. Są jednak jeszcze w tych przepisach pewne luki i niejasności. Niektóre sądy okręgowe sądzą w I inst. sprawy „sacharynowe" — przy istnieniu okoliczności obciążających (art. 24-29 U. K. S.) mylnie, mojem zdaniem, interpretując brzmienie art. 137 w związku z art. 144 U. K. S., wyłączające w tym wypadku właściwość władz skarbowych I instancji (i „konsekwentnie" sądów grodzkich). Interpretacja ta bowiem (stosowana zresztą i przez Dyrekcję Ceł w Warszawie) opiera się na tem, że tylko sprawy przekazane sądom w myśl art. 138 i 188 U. K. S. mogą w pewnych wypadkach podlegać właściwości sądów grodzkich. Wymienione wyżej rozporządzenie wyraźnie jednak robi wyłom w tej zasadzie, przekazując do właściwości sądów grodzkich przestępstwa „sacharynowe", które są zgóry już objęte art. 137 U. K. S., jako zagrożone karą pozbawienia wolności. Dlatego też — ewentualna (dodatkowa niejako) kara aresztu, grożąca ze względu na okoliczności obciążające, nie może uzasadniać zmiany właściwości i rozporządzenie ministerjalne nie zawiera podobnego przepisu. Ponadto możnaby tu powołać i ogólne przepisy K. P. K. (obowiązujące w myśl art. 136 U. K. S. w sprawach karnych skarbowych, o ile U. K. S. nie zawiera

odmiennych postanowień), a w szczególności art. 16 § 3 K. P. K., głoszący, że sąd grodzki nie przestaje być właściwym, choćby sprawcy ze względu na recydywę, zawodowość i t. p. groziła kara wyższa ponad przewidziane dla sądów grodzkich maximum.

Uważam jednak, że wszystkie sprawy (nietylko „sacharynowe"), które w myśl art. 211 § 2 U. K. S. (i wspomnianego rozporządzenia ministerjalnego) podlegają właściwości sądów grodzkich w razie przekazania ich sądom w trybie art. 136 i 188 U. K. S., powinny być przez te sądy rozstrzygane również i przy istnieniu okoliczności obciążających (art. 137 § 1 p. a U. K. S.). Bowiem ratio legis art. 211 § 2 U. K. S. i Rozporządzenia Ministerjalnego idzie w kierunku odciążenia sądów okręgowych i przekazania sądom grodzkim drobniejszych spraw; nie widzę żadnych przeszkód, aby sądy grodzkie, które według K. P. K. i K. K. mogą wymierzać kary do 7½ lat więzienia, nie mogły rozstrzygać spraw o przestępstwa karne skarbowe, zagrożone niższą karą aresztu. Uniknęłoby się w ten sposób wątpliwości, jakie mogą powstać wówczas, gdy na rozprawie w sądzie grodzkim okaże się, że zachodzą okoliczności obciążające, lub odwrotnie, gdy w sądzie okręgowym okaże się, że niesłusznie powołano art. 25, 26, czy 27 U. K. S. i skierowano sprawę do sądu okręgowego jako I instancji. Zastanawiam się, czy wyrok sądu okr. ma być uznany za ważny w myśl art. 13 § 2 i 15 § 1 K. P. K.? Jeżeli tak, — to ze szkodą dla oskarżonego, któremu odbiera się prawo apelacji i możność ponownego merytorycznego rozpoznania sprawy. Dlatego też, według mnie, w znowelizowanej Ustawie Karnej Skarbowej kwestję właściwości rzeczowej należałoby usystematyzować i sprecyzować w tekście samej ustawy (a nie uzależniać od dodatkowych rozporządzeń ministerjalnych), oraz przekazać wszystkie sprawy drobniejsze — bez względu na okoliczności obciążające — do właściwości sądów grodzkich.

Glossa do K. K.

O art. 286 i 291 K. K.

Sędzia Bzowski w artykule „Stosunek wzajemny art. 286 i 291 K. K.", umieszczony w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 4/35), wypowiedział wniosek ostateczny tej treści, że przestępstwa ogólne (przeciwko zdrowiu, mieniu, wolności, dyspozycji płciowej i t. p.), popełnione przez urzędników w warunkach art. 291 K. K., podpadają pod odnośny przepis części szczególnej K. K. z dodaniem art. 291 K. K., natomiast nie podpadają pod przepis art. 286 K. K. Pogląd ten znajduje się w sprzeczności z zasadą prawną, z dn. 26 stycznia r. b., przyjętą przez Sąd Najwyższy w sprawie Romana Basińskiego (K. 2 K. 982/34) następującej treści: „Popełniony przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem czyn, zawierający znamiona przestępstwa ogólnego (np. przestępstwa p-ko zdrowiu, mieniu, wolności i t. p. — art. 291 K. K.) może podpadać pod przepis art. 286 K. K. na podstawie ogólnej zasady o zbiegu ustaw karnych wyższego rzędu (art. 36 K. K.).".

Powyższem postanowieniem Sąd Najwyższy rozstrzygnął kwestję, niepokojącą umysły sądowników od chwili wejścia w życie K. K. Zachodzi pytanie, dlaczego Sąd Najwyższy doszedł do innego, niż sędzia Bzowski, wniosku ostatecznego w poruszonej kwestji, pomimo, że argumenty sędziego Bzowskiego są całkowicie przekonywające. Nasuwa się odpowiedź, iż Sąd Najwyższy uznał za wskazane powyższem swem postanowieniem uzupełnić myśl twórców Kod. Karn., mianowicie usunąć stan rzeczy, niezgodny z wymaganiami słuszności. Argumentacja sędziego Bzowskiego jest zasadna, o ile chodzi o interpretację myśli twórców K. K. Wobec tego jednak, że ustawodawca zajął stanowisko, nie dające się utrzymać w świetle interpretacji logicznej, wniosek ostateczny sędziego Bzowskiego nie może być przyjęty. Według stanowiska ustawodawcy, urzędnik, który przekroczył władzę lub nie dopełnił obowiązku na szkodę interesu publicznego lub prywatnego w celu osiągnię-

cia korzyści majątkowej, popełnia zbrodnię z art. 286 § 2 K. K. i może być ukarany więzieniem do lat 10, pomimo, że korzyści majątkowej nie zdołał jeszcze osiągnąć. Gdy zaś urzędnik korzyść majątkową już osiągnął, np. przywłaszczył sobie powierzone mu w związku z urzędowaniem mienie, to wobec tego, że tego rodzaju stan faktyczny przewidziany jest w art. 262 § 2 K. K., popełnia on jedynie występek zagrożony karą do 5 lat więzienia, która w myśl art. 291 K. K. może być podwyższona do 7½ lat więzienia.

Według stanowiska ustawodawcy, strażnik więzienny, udzielający z chęci zysku więźniowi ulg, nieprzewidzianych w regulaminie więziennym, popełnia zbrodnię z art. 286 § 2 K. K., ten sam zaś strażnik, z tych samych pobudek wypuszczający bezprawnie więźnia na wolność popełnia tylko występek z art. 151 K. K. w związku z art. 291 K. K., zagrożony więzieniem do 4½ lat (przykład, podany w artykule sędziego Bzowskiego).

Nie budzi wątpliwości twierdzenie, że tak przywłaszczenie przez urzędnika powierzonego mu mienia urzędowego, jak i bezprawne wypuszczenie więźnia na wolność jest przekroczeniem władzy na szkodę interesu publicznego. W rezultacie, według interpretacji art. 286 K. K., wyrażonej w artykule sędziego Bzowskiego i zgodnej z myślą ustawodawcy, przestępstwo większej wagi byłoby zagrożone karą mniejszą, niż przestępstwo mniejszej wagi. Widoczna jest w tym stanie rzeczy niezgodność z logiką i życiem. Trudno było liczyć na to, że sędziowie drogą właściwego wymiaru kary usunęliby w praktyce wspomnianą kwestję. Postanowienie Sądu Najwyższego, wprowadzające zasadę, że popełniony przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem czyn, zawierający znamiona przestępstwa ogólnego, może podpadać pod przepis art. 286 K. K. na podstawie ogólnej zasady o zbiegu ustaw karnych wyższego rzędu (art. 36 K. K.), usunęło omówioną niekonsekwencję i stworzyło podstawy do jednolitej i słusznej kwalifikacji przestępstw, popełnionych przez urzędników.

Józef Wayzner.

Ś. P.
DR. MARJAN WOJCIECH CYBULSKI

W dniu 18 czerwca 1935 r. zmarł nagle w Kościanie ś. p. Dr. Marjan Wojciech Cybulski, sędzia Sądu Okręgowego w Poznaniu, przeżywszy lat 49.

Urodzony w Zalesiu, pow. ostrzeszowski, woj. poznańskiego, uczęszczał pierwotnie do gimnazjum w Ostrowie Wlkp., by następnie przenieść się do Krakowa, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości w gimnazjum św. Jacka. Studja prawnicze odbył na uniwersytetach w Krakowie i Wiedniu. W 1913 r. wstąpił do austrjackiego ministerstwa finansów, w którem pozostał aż do chwili powołania go do wojska w dniu 1 listopada 1915 r. Po odzyskaniu niepodległości Rzeczypospolitej wstąpił do armji polskiej, pełniąc z całem oddaniem czynności w sądownictwie wojskowem, które opuszcza jako kapitan W. P. w maju 1922 r. W dniu 22 grudnia 1926 r. zamianowany został sędzią grodzkim w Poznaniu, a w dniu 11 lipca 1932 r. sędzią Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Ś. p. Dr. Marjan Cybulski brał żywy udział w życiu zrzeszeniowem, pełniąc przez szereg lat trudne i uciążliwe funkcje skarbnika Koła Poznańskiego.

Śmierć ś. p. Cybulskiego, która nastąpiła zupełnie niespodziewanie w Kościanie, dokąd się udał, aby się zająć pogrzebem swego teścia ś. p. Wacława Wyczyńskiego, em. pierwszego starosty krajowego poznańskiego, senjora prawników wielkopolskich, wywołała szczery żal i smutek tak w kołach miejscowego społeczeństwa, jak też szczególnie wśród kolegów i kół prawniczych w Poznaniu. Zmarły, jako wybitny znawca sądownictwa niespornego, cieszył się wielkim szacunkiem w społeczeństwie poznań-

skiem, a z powodu nieskazitelnego swego charakteru, uczynności i pogody ducha był szczerze kochany przez kolegów.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

St. G.

Ś. P.
ANTONI ZARANEK-HORBOWSKI

W dniu 29 maja 1935 roku zmarł w Gnieźnie w wieku lat 61 emerytowany sędzia Sądu Okręgowego w Kaliszu ś. p. Antoni Zaranek-Horbowski.

Rozpoczął służbę w sądownictwie polskiem w 1919 roku, jako sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Radomiu, gdzie został następnie sędzią okręgowym. W 1921 roku przeniósł się na takież stanowisko do Kalisza, zaszczytnie pełniąc tam swe obowiązki do 1934 roku, kiedy na własne żądanie, ze względu na stan zdrowia, przeszedł w stan spoczynku. Był to człowiek o wysokiej kulturze ducha, zawsze spokojny i zrównoważony, bardzo dobry sędzia, sympatyczny i serdeczny w pożyciu koleżeńskiem. Wieść o nieoczekiwanej śmierci ś. p. sędziego Zaranek-Horbowskiego pogrążyła w prawdziwym smutku jego kaliskich kolegów, którzy, nie mając wszyscy możności z powodu zajęć urzędowych być obecnymi na pogrzebie, wysłali do Gniezna delegację celem złożenia wieńca na trumnie nieodżałowanego kolegi oraz kondolencyj rodzinie Zmarłego.

Ś. P.
ZENON GRUŻEWSKI

W d. 8 maja 1935 r. zmarł w Warszawie ś. p. Zenon Grużewski, sędzia stołecznego Sądu Okręgowego, ostatnio notarjusz w Łomży, przeżywszy lat 48.

Po ukończeniu wydziału prawnego Uniwersytetu powołany został wprost do służby wojskowej w czasie rozpoczynającej się wojny. Służy w wojsku rosyjskiem a następnie w armji gen. Dowbor Muśnickiego. W r. 1918 powraca do kraju i wstępuje do sądownictwa w charakterze aplikanta przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Wkrótce mianowany zostaje podprokuratorem Sądu Okręgowego w Białymstoku. Stąd wraca do Warszawy na stanowisko sędziego Sądu dla nieletnich. Jednocześnie pełni obowiązki wykładowcy prawa karnego w Szkole Policyjnej. Z chwilą zorganizowania Sądu dla spraw lichwy wojennej w Warszawie ś. p. Grużewski mianowany zostaje sędzią tego Sądu. Następnie przechodzi na stanowisko sędziego stołecznego Sądu Okręgowego, pracując przez czas dłuższy w Wydziale Odwoławczym Karnym i Karno-Skarbowym. Pogarszający się stan zdrowia skłonił ś. p. Grużewskiego do przejścia z d. 1 stycznia 1934 r. do notarjatu.

Pełniąc różnorodne funkcje sędziowskie, ś. p. Grużewski wkładał w każdą z nich energję, gorliwość, zapał, inicjatywę.

Odszedł od nas przedwcześnie w zaświaty zacny człowiek, prawdziwy społecznik, dobry sędzia, serdeczny kolega.

Cześć Jego pamięci!

O Sądach Bożych i pojedynkach sądowych

Ciągnące się od lat dwóch w czasopiśmie włoskiem „La Giustizia Penale" studjum prof. L. T h o t'a p. t. „Archeologia Criminale" (patrz „Głos Sądownictwa" Nr. Nr. 4 i 11 r. 1933) podaje w zeszytach tego czasopisma za r. 1933-4 dalsze fragmenty historyczne z dawnego procesu i praktyki sądowej pod postacią Sądów Bożych wogóle (i giudizi di Dio) oraz jednej z ich ważniejszych odmian — pojedynków sądowych (i duelli o combattimenti giudiziali).

Zabobonne nastawienie ludów świata antycznego i średniowiecznego i natężone w tychże czasach działanie idei teokratycznych dały początek wierze, że Bóg bezpośrednio kieruje wymiarem sprawiedliwości oraz ingeruje w procesach sądowych dla zapewnienia tryumfu prawa i niewinności, dlatego też przestępstwo jako wyłamanie porządku przez Boga ustanowionego musi wzbudzać Jego gniew i w celu złagodzenia tego gniewu przestępca ma być oddany jakby na ofiarę Bogu, który sam rozstrzygnie o jego winie. Te wierzenia stanowią genezę t. zw. Sądów Bożych, które z punktu widzenia prawnego są jedną z form postępowania sądowego. Oznaczają one — Sądy Boże o charakterze religijnym czyli t. z. purgationes canonicae, oraz pospolite — czyli purgationes vulgares. Istota pierwszych, zwanych także „ordalia" od staroniemieckiego słowa „ordela" czyli wielki t. j. boski sąd lub od zwykłego też niemieckiego słowa „Urtheil" — oznaczającego wyrok, polegała na stosowaniu środków o charakterze religijnym, jak przysięga na krzyż, eucharystję, relikwje świętych, ołtarz *), lub też próba za pomocą eucharystji; pospolite zaś sądy operowały czysto ludzkiemi sposobami — jak próba ognia i wody oraz najbardziej rozpowszechniony i człowieczy — pojedynek i wreszcie rzadziej używane próby: krzyża, losu, krwi lub zapomocą chleba, sera, żmii, dotykania trupa i pozywania na sąd ostateczny.

Przysięgę na krzyż zaczęto stosować już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w sprawach ważniejszych; przysięga na krzyż odbywała się w kościele; podczas wymawiania słów przysięgi o swej niewinności oskarżony trzymał w rękach krzyż i ewangelję, (w Niemczech — krzyż trzymał oskarżony na głowie); przysięga na ołtarz odbywała się publicznie, duchowny odczytywał ustępy z ewangelji, leżącej na ołtarzu, na której oskarżony kładł swą rękę; w przysiędze na relikwje i grobowce świętych oskarżony wzywał Boga i odpowiedniego świętego lub świętych o pomoc w udowodnieniu swej niewinności; stosowano tę przysięgę w sprawach o niemoralne czyny i o niemoc płciową; później miała zastosowanie tylko w sprawach przeciwko duchownym. Wyłącznie w tychże sprawach stosowano próbę z eucharystją, polegającą na tem, że oskarżony przyjmował komunję, powołując Boga na świadka; próba ta zastąpiła w postępowaniu przeciwko klerykom wszelkiego rodzaju przysięgę, ponieważ kościół uznał, że nie należy przysięgi używać dla małoznaczących spraw. Znaczenie tak przysięgi jak i próby eucharystji polegało na samem ich zastosowaniu — gdyż skutek ich pozostawiano Bogu, który według wierzeń ówczesnych potrafi okazać widomie swój wyrok np. winnemu może komunja uwięznąć w gardle; próbie eucharystycznej poddał się m. in. Papież Grzegorz VII dla oczyszczenia się przed cesarzem Henrykiem IV z zarzutu uzyskania pontyfikatu za pomocą świętokupstwa.

Źródłem pochodzenia p r ó b y o g n i a, jako środka sądowego, jest według najwłaściwszego domniemania — hinduski kodeks karny, przewidujący dla oskarżonego tego rodzaju próbę; z Indji przepis ten dostał się do Armenji, potem do Grecji, stamtąd do kościoła wschodniego, z tego znów do zachodniego i wreszcie z tego ostatniego — do państw chrześcijańskich Zachodu, tak, iż w średniowieczu próba ognia jest stosowana w sprawach karnych i cywilnych zamiast pojedynków względem osób, które nie były w stanie pojedynkować się; odbywała się w ten sposób, że oskarżony po 3 dniach postu, po wysłuchaniu mszy i złożeniu przysięgi o swojej niewinności brał w ręce rozpalone żelazo, (przyczem stopień rozżarzenia zależał od ciężkości przestępstwa) i unosił je trzykroć w górę lub przenosił je na pewien dystans, określony przez sąd; w tym czasie duchowny odmawiał odpowiednią modlitwę; po dokonaniu tej próby ręce oskarżonego zawijano w worek i pieczętowano pieczęcią sądu i strony przeciwnej; po trzech dniach sprawdzano stan rąk — o ile nie miały na sobie ożogów — oskarżony był uniewinniony. Tego rodzaju próba ognia była najbardziej rozpowszechniona i w niektórych kościołach przechowywano na ten cel 3 kilogramowy kawał żelaza, według osobnego rytuału poświęcony; mniej w użyciu były próby ognia w postaci kładzenia przez oskarżonego bosych nóg na rozpalonych węglach czy żelazie, trzymania na piersiach jakiegoś przedmiotu płonącego, lub przechodzenia przez gorejący stos.

---

*) Odnośnie przysięgi zob. pracę „Oskarżony i jego przysięga w rozwoju historycznym procesu karnego" **Władysław Nestorowicz,** Warszawa 1933.

Niemniej rozpowszechniona była próba z wodą, znana jeszcze w starożytnej Fenicji, a udoskonalona w średniowieczu i w ciągu wieków 9 — 11 stosowana w całej Europie; była to próba z wodą gorącą lub zimną; pierwsza stosowana była głównie względem niewolników i infamisów i odbywała się w kościele w ten sposób, że duchowny naprzód odprawiał w obecności oskarżonego mszę, następnie rozpalał ogień pod pełnym wody kotłem, na którego dnie umocowany był na sznurku krążek metalowy lub kamyk; gdy woda zaczynała wrzeć, duchowny odprawiał nad nią egzorcyzmy, odmawiał modlitwy, błogosławił wszystkich obecnych, poczem oskarżony wkładał do kotła obnażoną rękę i chwytał za ów krążek lub kamyczek; dalsza procedura była taka sama, jak przy próbie ognia; próba ta stosowana była głównie w sprawach o cudzołóstwo. Zdarzającą się czasami okoliczność, iż u oskarżonego po odbyciu próby ognia czy też z wrzącą wodą nie było na rękach ożogów lub oparzeń, tłumaczono przedewszystkiem ściśłemi rygorami przewidzianemi dla tego rodzaju prób np. ręce (czy nogi) musiały być czyste, niespocone i niewilgotne, worek do ich nakrywania — z płótna i t. p. a następnie niektóremi substancjami, znanemi w starożytności, a zwłaszcza na wschodzie, neutralizującemi działanie żaru na skórę ludzką, a te substancje mógł niejeden oskarżony potajemnie używać. Próba z wodą zimną stosowana była względem osób niskiego stanu i w sprawach o cudzołóstwo, czary i kradzież i jako następstwo nieudanej próby z rozpalonem żelazem. Pochodzenie tej próby przypisują obyczajom, istniejącym u niektórych narodów np. u Celtów — zanurzania świeżo urodzonych chłopców dla stwierdzenia ich zdolności do przyszłej służby wojskowej lub u rzymian starożytnych — stwierdzania w tenże sposób prawości pochodzenia noworodków: o ile rzucony w wodę tonął — uznawany był za spłodzonego w cudzołóstwie. Przebieg próby z zimną wodą był taki, że po krótkiej modlitwie związywano oskarżonemu prawą rękę z lewą nogą, a rękę lewą z prawą nogą i następnie rzucano do wody; jeśli tonął — uznawany był za niewinnego, o ile zaś utrzymywał się na powierzchni wody — stawał się winnym. Postępowano więc przeciwnie z prawami fizycznemi, gdyż tak skrępowane ciało rzucone w wodę zawsze będzie tonąć; ten paradoks tłumaczono tem, że przed próbą woda bywa poświęcona, — a woda taka nieprzyjmuje winowajcy.

Wreszcie ostatnią najbardziej rozpowszechnioną w praktyce a zarazem najdonioślejszą historycznie formą Sądów Bożych pospolitych t. j. purgationes vulgares są t. zw. pojedynki sądowe, które w wielu krajach stanowiły jedyny rodzaj tych sądów. Już nazwa łacińska pojedynku — duellum — powstała ze zlania się dwóch wyrazów — duorum bellum, wskazuje, że jest to bójka między dwoma ludźmi; jako taki pojedynek znany był od dawna: liczne są jego opisy w Iljadzie, mówi o nim Herodot, Liwjusz i in.; zastosowanie jego jednak, jako środka dowodowego sądowego, nastąpiło dopiero w ciągu średniowiecza z zacz̨atkiem u narodów północy zwłaszcza u germanów, jako emanacja krwawej zemsty. Pojedynek sądowy miał zastosowanie przedewszystkiem w sprawach, gdzie oskarżony przeczył zarzucanej mu winie a oskarżyciel na niej nastawał, początkowo tylko w procesach karnych a następnie i cywilnych; odbywały go strony procesujące się albo bezpośrednio lub przez t. zn. czempjonów (campiones) najczęściej zawodowych; ci ostatni wyjęci byli z pod honoru, po pierwsze dlatego, iż stawali do pojedynku za opłatą a po drugie z powodu służenia i uległości panom feudalnym; przed stanięciem na mecie musieli głowy ogolić i złożyć przysięgę, że działają w dobrej wierze i walczyć będą do ostatniej kropli krwi; występowali pieszo lub konno, uzbrojeni w szable; przed walką oręż ich był poświęcony podczas dość długiego ceremonjału oraz po złożeniu przez nich ponownej przysięgi, że walczyć będą lojalnie — bez żadnych wybiegów i podstępów. Pojedynek rozpoczynał się wymianą inwektyw poczem na odgłos tambura — następowała właściwa walka; na podstawie wyniku tej walki sędziowie wydawali wyrok; jeżeli walka do wieczora była nierozegraną uznawano oskarżonego (wzgl. pozwanego) za zwycięzcę w myśl zasady: „in dubio mitius pro reo". Zwyciężony ponosił karę przewidzianą za dane przestępstwo, a jeśli chodziło o przestępstwo zagrożone karą śmierci — to zwyciężonego zaraz po pojedynku pozbawiano oręża, wydalano z miejsca walki i tracono — będącego stroną w procesie wraz z jego zastępcą — czempjonem; kobiety w takich wypadkach palono na stosie.

Przytoczone powyżej trzy rodzaje pospolitych Sądów Bożych t. j. próby ognia i z wodą oraz pojedynek nieraz ulegały w różnych krajach fluktuacjom (w myśl zasady „co kraj to obyczaj") — tak spowodu ich stosowania jak i spowodu ich wykonywania.

W Bizancjum — próba ognia odbywała się w ten sposób, że podlegający jej musiał przedtem przez 3 dni modlić się i pościć, następnie wkładał rękę do worka, który zaszywano i pieczętowano pieczęcią cesarską, i znajdował się w tym stanie prze 3 dni pod dozorem dla zapobieżenia oszustwu; poczem był wprowadzany do

świątyni i tam po wyjęciu ręki z worka przenosił rozpalone żelazo trzykrotnie od ołtarza do sanktuarjum. Próbie ognia poddał cesarz Tyberjusz osoby, które podejrzewał o szkodzenie mu na zdrowiu za pomocą magji. Oprócz próby z rozpalonem żelazem stosowano w Bisancjum i próbę za pomocą stosu

W Czechach według pierwszego prawa pisanego Przemysława I stosowano próbę przez zanurzanie w wodzie; wykonywali ją duchowni; jeśli ta próba nie dała wyniku należytego — oskarżony wpłacał odpowiednie kwoty sędziemu i duchownemu. Według dekretu z 1091 r. kobieta oskarżona o cudzołóstwo — celem potwierdzenia swej niewinności poddawała się próbie z wodą wrzącą: takiejże próbie lub z rozpalonem żelazem ulegali oskarżeni o zabójstwo, o ile zaprzeczali winie. Pojedynek dopuszczany był początkowo tylko pomiędzy rycerzami bez skazy, następnie dopuszczano doń i nierycerzy; przed zadekretowaniem pojedynku sędzia skłaniał strony do zgody, gdy ta nie nastąpiła — strony wnosiły odpowiednie opłaty sędziemu i miał miejsce pojedynek; pobity musiał uiścić dodatkowe opłaty.

W Danji — istniały próby ognia zamiast pojedynku sądowego w XI stuleciu; wykonywane były bądź zapomocą niesienia przez oskarżonego rozpalonego żelaza, bądź stąpania po niem; przed próbą musiał oskarżyciel przysiądz, że oskarża w dobrej wierze; próbie ognia poddał się biskup Poppo na żądanie pogańskiego króla Alarda dla stwierdzenia boskości Chrystusa; że zaś biskup nie odniósł żadnych ożogów — król z narodem przyjął chrześcijaństwo; próbę ognia stosowano w sprawach o zabójstwo, kradzież, cudzołóstwo, zaś w sprawach o kradzież in flagranti i o zabójstwo w bójce — stosowano próbę z wodą wrzącą, a przedtem musiał oskarżony rehabilitować się przysięgą 12 conjuratores; przy zabójstwie w bójce — najbliższy krewny zabitego potwierdzał przysięgą, że oskarża tylko osoby naprawdę podejrzane; o ile podejrzanych było 30 lub więcej, to z pośród nich odpowiadało tylko 7. Pojedynek stosowany był w tych wypadkach co i próby ognia według zasad ogólnych z tą tylko odrębnością, że pokonany w pojedynku musiał płacić pewną kwotę, a gdy został zabity, to kwotę musieli zapłacić jego spadkobiercy.

We Francji — próba ognia była dość rozpowszechniona, zwłaszcza w X stuleciu, odbywała się przez kładzenie bosych nóg na rozpalone żelazo; według prawa Salickiego próbę tę stosowano przy kradzieży; próba z wodą wrzącą stosowana była wówczas, gdy oskarżony o zabójstwo nie zdołał przedstawić conjuratores; prawo z wieku X stanowiło, że o ile niewolnik, oskarżony o kradzież, odniósł oparzenia przy próbie z wrzątkiem, — był karany śmiercią. Pojedynek sądowy był wprowadzony we Francji początkowo dla zwalczania krzywoprzysięstwa przez danie możności stronom wyzywania na pojedynek świadków podejrzewanych przez nie co do prawdomówności; rozpowszechnił się do wieku XI, a następnie z małemi przerwami w w. XIV przy sprawach o ciężkie przestępstwa; przez pewien czas mogli stawać do pojedynku i klerycy za pozwoleniem biskupów, pozatem wszelkie duchowieństwo, starcy i młodzież zawsze byli zastępowani przez czempjonów. Przystępujący do pojedynku składali kaucję na pokrycie ewentualnych szkód strony zwycięskiej; gdy sędzia wyznaczył pojedynek, — przez rzucenie rękawicy, podjętej następnie przez tegoż sędziego lub oskarżyciela, oskarżony zobowiązywał się stanąć na mecie; wówczas obie strony oddawał sędzia pod nadzór i oznaczał miejsce i czas pojedynku. W Normandji był zwyczaj, że do czasu pojedynku strony ulegały aresztowi a miejsce pojedynku musiało być oddalone od siedzib dla uniknięcia jakiejbądź pomocy i ściśle odpowiadać przewidzianym wymiarom. Podczas pojedynku nie mogli być obecni na miejscu krewni, publiczność zaś musiała zachowywać milczenie. Jeżeli w pojedynku brał udział osobnik z niskiej sfery — to przy wstąpieniu na miejsce walki musiał przyklęknąć i uzbrojonym mógł być tylko w tarczę i w kij. Jeżeli pojedynek miał się odbyć między kobietą i mężczyzną, to na wyznaczonem na pojedynek miejscu wykopywano rów szerokości 3, a głębokości ½ stopy; od środka tego rowu zakreślano koło o średnicy 10 stóp, po za które nie wolno było walczącym wychodzić; mężczyzna stawał w rowie; obie strony mogły mieć przy sobie po 3 kije jednakowej długości, przyczem kij kobiety był uwiązany przy pasie; przy każdym upadku na ziemię następowała utrata jednego kija; kto pierwszy utracił wszystkie kije — uznawany był za winnego i skazywany na śmierć — kobieta za pomocą pogrzebania żywcem, a mężczyzna przez ścięcie głowy. Gdy w pojedynku pokonany został czempjon — to ucinano mu rękę; pojedynki sądowe odbywały się często w obecności króla.

W Niemczech — próba ognia znana była w dawnych czasach; podlegały jej kobiety oskarżone o mężobójstwo, lecz tylko w tym wypadku o ile bliski krewny oskarżonej odmawiał pojedynku z bliskim krewnym zabitego; w ciągu X i XI stuleci stosowane były dwie odmiany próby ognia: z koszulą gorejącą i rozpalonem żelazem; pierwszą stanowiło wdzianie koszuli przesyconej gorejącym woskiem, druga

polegała na dotknięciu gołemi stopami 9 — 12 kawałków, lub też brania do ręki kilku kawałków rozpalonego żelaza; rycerze zaś wkładali rękę w rozpaloną żelazną rękawicę. Próbie ognia poddała się Kunegunda, żona cesarza Henryka II, podejrzana o cudzołóstwo, przeszła bosemi nogami przez kilkanaście kawałków rozpalonego żelaza, nie odniósłszy żadnych ożogów. Próba z wodą wrzącą była stosowana początkowo względem niewolników za zabójstwo a nawet do złodziei, bandytów i fałszerzy pieniędzy. Próba z wodą zimną była dość często stosowana; odbywała się w ten sposób, że przestępcę zanurzano na sznurku nad wodą rzeki poświęconej i po krótkiej modlitwie rzucano w wodę; przy próbie z wodą dopuszczalne było zastępstwo; w ten sposób odbyła próbę z wodą zimną zastąpiona przez inną osobę żona cesarza Lotara oskarżona o kazirodztwo z bratem, próba ta wypadła pomyślnie dla oskarżonej. Pojedynek sądowy znany był w Niemczech od czasów najdawniejszych, a najbardziej był w użyciu w ciągu średniowiecza. Warunki pojedynku były zasadniczo takie same jak we Francji, z tą różnicą, że oskarżony mógł odmówić pojedynku osobie niższego od niego stanu, lub też zażywającej złej opinji, także w razie niemożności fizycznej lub psychicznej pojedynkowania się, miał conajmniej 2 tygodnie czasu do przygotowania się do pojedynku; plac walki był ogrodzony parkanem dla przeszkodzenia napływowi publiczności; po bokach tego placu ustawione były mary śmiertelne (Totenbahre) dla uzmysłowienia że walka ma się toczyć do ostatniej kropli krwi, t. j. do śmierci lub ciężkiego poranienia jednego z przeciwników, nad przebiegiem walki czuwali t. zw. inspektorzy walki, uzbrojeni w kawał żelaza lub drewna, gotowi do interwencji w razie potrzeby; gdy oskarżony nie stawił się do pojedynku pomimo 3-krotnego wezwania przez sędziego — był uznawany za winnego; mogli nie stawać osobiście do pojedynku — starcy ponad lat 60, młodzież do lat 25, klerycy, słabi i kobiety. Gdy jednakże kobieta stawała do pojedynku, to wtedy mężczyzna stawał w rowie głębokim mu do piersi, z którego nie mógł wyjść; miał na celu dosięgnięcie kobiety pałką trzymaną w prawej ręce, nie dopuszczając kobiety do oparcia się w rowie lub jego pobliżu; kobiety bronią był szal, na którego końcu przytwierdzony był kamień. Kobieta starała się zajść mężczyznę z tyłu, ogłuszyć go uderzeniem kamienia, wydostać z rowu i udusić szalem; ze swej strony mężczyzna miał za zadanie: uniknąć uderzenia kamieniem, nawinąć na swą pałkę szal kobiety i ją samą wciągnąć do rowu — wtedy uzyskiwał uniewinnienie.

W Anglji — próba ognia, dokonywana za pomocą rozpalonego żelaza, była dwojaka — zwykła i potrójna, zwana tak dlatego, że używane było do niej żelazo wagi 3 funtów; tę ostatnią stosowano przy przestępstwach ciężkich, jak zdrada pana feudalnego, naruszenie przywilejów kościelnych, otrucie, kradzież, fałszowanie pieniędzy i t. p., zwykle tej próbie poddawano niewolników i tych wolnych, którzy nie zdołali przeciwstawić konjuratorów. Próbie ognia m. in. uległa królowa wdowa Emma, matka króla Edwarda II, będąc w podejrzeniu o stosunki bliskie z jednym z biskupów; przez tę próbę dowieść zdołała swej niewinności. Próba z wodą wrzącą stosowana była przy sprawach o zabójstwo i jeśli próba wypadła dla oskarżonego niepomyślnie — pozbawiano go ręki i nogi; w razie przeciwnym — ulegał wygnaniu. Pojedynek sądowy w Anglji wszedł w użycie od czasu najazdu normandów; stosowano go w sprawach o zabójstwo lub podpalenie; gdy oskarżony nie przyznawał się do winy, musiał przedstawić 11 konjuratorów, lub stanąć do pojedynku; według praw Wilhelma Zwycięzcy — strony miały do wyboru — albo próbę ognia albo pojedynek; do w. XII do pojedynku obowiązani byli stawać i klerycy.

W Italji — istniała oparta na prawach longobardzkich próba z wodą wrzącą, stosowana tylko do niewolników, oraz temiż prawami ustanowiony został pojedynek sądowy przy przestępstwach jak morderstwo w celach spadkobrania, krzywoprzysięstwo, fałsz, cudzołóstwo; w czasie średniowiecza pojedynek był stosowany również przy przestępstwach lesae majestatis; przez czempjonów zastępowani byli słabi, klerycy, kobiety, a przestępca 14-letni przez swego ojca.

W Hiszpanji — spowodu niezależności poszczególnych prowincyj próba ognia była w jednych praktykowana w drugich zabroniona; stosowana była w Aragonji, Kastylji, Nawarra i in. w ten sposób, iż podczas mszy rozpalano żelazo, oskarżony po umyciu rąk brał niemi to żelazo, kładł je na ziemi, poczem sędzia jedną z rąk oskarżonego pokrywał woskiem i owijał płótnem a po trzech dniach ją odkrywał i o ile były na niej ożogi — oskarżony ulegał skazaniu; ta próba miała miejsce przy sprawach o kradzież nocną, rabunek, zabójstwo i in. Prób z wodą wrzącą (zwana caldaia) była dość rozpowszechniona; odbywała się zwykłym sposobem przy przestępstwach t. zw. wynagradzalnych; również stosowana była próba z wodą zimną — przez włożenie ręki do basenu od fontanny; o ile oskarżony wyjął rękę suchą — uznany był za niewinnego. W prowincji Nawarra próba z wodą gorącą stosowaną była przy

sprawach o kradzież lub ciężką zniewagę; taż próba jak i próba ognia oraz pojedynek miały zastosowanie w stosunku do właściciela hotelu, o ile w nim został okradziony któryś z gości. Pojedynek (riepto) był w dość dużem użyciu przy przestępstwach o obrazę majestatu, zdradę, krzywoprzysięstwo, cudzołóstwo; pozwolenia na pojedynek po złożeniu kaucji udzielał król, który też wyznaczał rodzaj broni i delegował osobę zaufaną do wyboru miejsca pojedynku, sprawdzenia oręża i t. p. Szlachta (hidalgos) stawała na mecie konno, nieszlachta — pieszo; w dzień pojedynku (w Aragonji — pojedynki odbywały się zawsze w sobotę) przeciwnicy obecni byli na mszy i składali przysięgę, że bronić będą prawdy; z nastaniem wieczoru walkę nieukończoną odkładano na drugi dzień i przez ten czas obaj przeciwnicy korzystali z jednakowego traktowania ich odnośnie wiktu, napoju i noclegu; dnia następnego stawiani byli w tej samej sytuacji, jaka się wytworzyła dnia poprzedniego — i jeżeli oskarżony zdołał się bronić w ciągu trzech dni i nie był pokonanym — zostawał uniewinniony, a grożącą mu karę ponosił przeciwnik-oskarżyciel; uniewinnienie oskarżonego następowało również wtedy, gdy nie został zaatakowany przez oskarżyciela, lub gdy także poległ na placu walki.

Na Węgrzech — próba ognia była znana jeszcze w czasach pogańskich, gdyż czczono wówczas ogień; dyspozycje prawne co do tej próby nastąpiły w XI stuleciu za królów: św. Stefana i św. Władysława, — wtedy to przestępców dzielono na grupy po 10 w każdej — i jednego z każdej grupy poddawano próbie ognia; polegała ona na przenoszeniu w rękach rozpalonego żelaza i była dwojaka: prywatna — bez udziału władz i publiczna przy udziale władz i świadków; używano do tej próby albo płytkę żelazną wielkości od 1 do 15 stóp, zależnie od ciężkości przestępstwa lub też odlewu żelaza w kształcie cylindra z 2 uszami wagi odpowiedniej do danej sprawy; próba ta była stosowana w procesach karnych o zabójstwo, otrucie, kradzież, cudzołóstwo, tudzież w procesach cywilnych i kanonicznych. Narówni z próbami ognia były w użyciu próby z wodą wrzącą i zimną, uskuteczniane zwykłym sposobem. Pojedynek sądowy uzyskał prawo obywatelstwa w XI stuleciu, a w średniowieczu wszelkie procesy były rozstrzygane albo przy pomocy świadków albo przez pojedynek, który wyznaczany był przez sędziego za zgodą obu stron a nie jak w innych krajach — na żądanie tylko jednej; zgoda stron na pojedynek wyrażana była przez przyjęcie kawałka drewna jednej od drugiej; o tem, czy strony osobiście, czy też przez czempjonów miały brać udział w pojedynku, decydował sędzia; rozpoczęcie pojedynku nie było poprzedzane jak gdzieindziej — modlitwą i przysięgą; walka pojedynkowa trwać mogła do zmierzchu i o ile oskarżony wytrwał niepokonany do tego czasu — uznawany był za zwycięzcę i absolwowany; pojedynek kończył proces ostatecznie, nie było od jego wyniku żadnego odwołania; dla zwycięstwa niekonieczną była śmierć przeciwnika, wystarczyło poranienie lub zmuszenie go do wyjścia poza kamienie, ograniczające miejsce pojedynku lub wreszcie popadnięcie jednej ze stron w stan niemożności fizycznej do dalszej walki; tylko przy przestępstwach ciężkich jak zdrada, obraza majestatu i t. p. była wymagana walka do ostatniej kropli krwi; przy tychże przestępstwach i przy podrabianiu pieniędzy i in. w ciągu XIII stulecia przeciwnicy stawali do pojedynku nago.

Oprócz wyżej wymienionych najważniejszych i będących najwięcej w użyciu Sądów Bożych za pomocą rozpalonego żelaza, wrzącej lub zimnej wody oraz pojedynku istniały również, jak to na wstępie niniejszego wspomnianem zostało, inne jeszcze mniej stosowane odmiany tychże Sądów Bożych: próba krzyża, losu, krwi i in.

Próba krzyża — odbywała się pod różnemi postaciami; najpospolitszą z nich było skrzyżowanie obu rąk u każdej ze stron lub też skrzyżowanie ręki jednej strony z ręką drugiej; podczas trzymania rąk w tej pozycji odprawiane były msze; kto pierwszy poruszył rękę lub ją opuścił ze zmęczenia — uznawany był za winnego; to znów stawiano obie strony pod krzyżem bez jedzenia i picia; kto wpierw osłabł, był tem samem winowajcą. We Francji do X wieku była najbardziej znana próba krzyża, polegająca na tem, że strony t. j. oskarżyciel i oskarżony (lub powód i pozwany) trzymali ręce na krzyżu aż do zmęczenia; kto się pierwszy zmęczył był uznawany za winnego. Próba krzyża stosowaną była w sprawach o krzywoprzysięstwo i debitum conjugale; według kapitularji Karola Wielkiego oskarżony o krzywoprzysięstwo miał do wyboru próbę krzyża albo pojedynek.

Próba losowa — znana była od bardzo dawna: wspomina o niej Homer, Cicero, pismo święte z czasów Mojżesza; w dobie chrześcijańskiej jedną z najbardziej używanych u franków postaci tej próby była ta, że w dwóch woreczkach były dwie kartki a jedna z nich ze znakiem krzyża; chłopiec lub kleryk wyjmował jedną z tych kartek; o ile była ze znakiem krzyża — oskarżony był wolny od winy. W Niemczech znaną była próba losowa tego rodzaju, że podczas jakiejś ceremonji religijnej otwierano nagle Biblję — o ile natrafiono na ustęp lub zdanie odpowiednie do danej spra-

wy, uważano w tem palec Boży na korzyść oskarżonego. Najbardziej w użyciu była próba losowa w stosunkach kościelnych, gdzie stosowano ją np. przy wyborze biskupów.

P r ó b a k r w i — czyli inaczej, — za pomocą krwi polegała na tem, że osoba, podejrzana o zabójstwo, była doprowadzona do trupa i musiała dotknąć rany, będącej przyczyną śmierci; gdy rana pod tym dotykiem zaczynała krwawić — podejrzany podlegał torturze, o ile nie przyznał się do winy. Zdarzało się, że podejrzany pod działaniem widoku trupa i z obawy przed torturą przyznawał się do winy — niepopełnionej. Próba ta znana była w starożytności i oparta była na tej przesłance, że krew w zmarłym poruszy się przy przybliżeniu się sprawcy, gdyż dusza zmarłego, żądna zemsty, powoduje ruch krwi w trupie. W średniowieczu ratio tej próby oparto na teorji sympatji i antypatji — t. j. że wyciek krwi u trupa jest objawem antypatji, wywołanej zbliżeniem się zabójcy, albo też tłumaczono np. tem, iż zabójca tak silnie atakuje swą ofiarę, że oddech jego wciska się do oczu, ust i nosa i wnętrza ofiary tak głęboko, iż poczyna się po śmierci ofiary ożywiać przez połączenie znów z oddechem sprawcy przy jego zbliżeniu do trupa. Na progu nowej ery zjawisko próby krwi — tłumaczą tem, że rany trupa poczynają krwawić sposobem czysto naturalnym po upływie 7 do 12 godzin po śmierci — i to bez obecności sprawcy; dopuszczano nawet możliwość tego zjawiska w ciągu 3 dni: próba krwi wywołała jeszcze cały szereg opinij ze strony uczonych z dawniejszej i nowszej epoki i przetrwała do połowy XVIII stulecia. Jako jeden z autentycznych faktów przytaczają ten, że książe Toskański Cosimo miał dwóch synów, z których starszy ranił śmiertelnie w kłótni młodszego swego brata 16-letniego kardynała. Ojciec podejrzewał starszego syna o to zabójstwo — przywołał go do zwłok młodszego syna i gdy tamten się zbliżył, rana zaczęła krwawić.

P r ó b a z a p o m o c ą c h l e b a i s e r a —polegała na tem, że do ust oskarżonego, podczas gdy duchowny odmawiał modlitwy, wkładano kawałek chleba z serem; o ile oskarżony nie mógł go połknąć, lub połykał z trudem, bądź dławiąc się z ust wyrzucał — uznawany był za winnego; wierzono przytem, że gdyby oskarżony połknął ten chleb z serem, będąc winnym — to by od tego umarł. Pochodzenie tej próby przypisują anglosasom, którzy ją mieli stosować przy sprawach o zabójstwo lub kradzież.

W średniowieczu był w użyciu Sąd Boży, uwidaczniający bezpośrednią jakby interwencję Boga w obronie ukrzywdzonych, polegający na pozywaniu przed Trybunał Boga, czyli na Sąd Ostateczny w dolinie Józefata, a mianowicie niewinnie skazany przez sąd lub skrzywdzony decyzją innej władzy i nie mający żadnego już odwołania ani obrony — powołuje w oznaczonym przez siebie czasie przed Trybunał Boga swego przeciwnika lub niesprawiedliwego sędziego, wznosząc błaganie, by wezwani przez niego pomarli. Geneza tego pozwu znajduje się w Biblji, gdzie jest mowa o sądzie ostatecznym w dolinie Józefata. Jako jeden z przykładów najbardziej doniosłych, cytują historycy ten, iż wielki mistrz Templarjuszów, skazany ze swymi zakonnikami na spalenie na stosie z inicjatywy papieża Klemensa V, podburzonego przeciwko temu zakonowi przez króla francuskiego Filipa, żądnego zawładnięcia majątkiem Templarjuszów — stanąwszy na stosie i widząc naprzeciwko w oknie papieża i króla, odezwał się w te słowa, iż, nie mając możności apelować od niesprawiedliwości papieża, zwraca się do Chrystusa Pana, wzywając papieża do stawienia się do Sędziego Chrystusa w ciągu 1 roku; papież istotnie w rok po tej gezekucji t. j. r. 1315 umarł. Król hiszpański Ferdynand IV zmarł nagle w wieku 25 lat pozwany na sąd ostateczny w ciągu 30 dni przez niesprawiedliwie skazanych na śmierć 2 rycerzy. Słusznie zauważają na to sceptycy, iż mógł być w tych wypadkach zwykły zbieg okoliczności. W średniowieczu autentyczność pozywania przed Trybunał Boga opierano na wierze, iż sprawiedliwość Boga, jest wyższą od ludzkiej i wyciągano stąd wniosek, że sędzia, o ile ma skrupuły co do winy oskarżonego, powinien ponownie i niejednokrotnie sprawę daną zbadać, by nie wydać pośpiesznie niesprawiedliwego wyroku.

I n n e r o d z a j e Sądów Bożych są — 1) próba za pomocą żmii — stosowana była w starożytności i polegała na tem, że matka oskarżona o cudzołóstwo musiała wystawić swoje dzieci na ukąszenie przez żmiję, jeśli dzieci nie zostały ugryzione matkę uznawano za niewinną, w przeciwnym razie za winną; 2) próba — za pomocą świecy była praktykowana w prowincji Nawarra w Hiszpanji; polegała na tem, że świecę dzielono na dwie równe części i rozdzielano pomiędzy strony; po przysiędze stron co do swej słuszności — zapalono obie połówki świecy i czyja połówka spaliła się najpierw — ten uznawany był za winnego. Stosowanie Sądów Bożych pomimo fanatyzmu i obskurantyzmu średniowiecza wywołało sprzeciw ze strony tak uczonych myślicieli jak władców — papieży i monarchów; pierwsze ataki skierowane przeciwko próbie ognia — pomimo to utrzymała się ona do XVI stulecia; próba z wodą wrzącą

zniknęła w XIII stuleciu naskutek uchwały Soboru Lateraneńskiego z r. 1216; z wodą zimną utrzymała się jako środek w procesach przeciwko czarownicom w wieku XVII, a w niektórych krajach do w. XVIII; pojedynek sądowy nie ustępował z placu równomiernie, a więc we Francji ostatni odbył się w r. 1557 w parku Saint Germain; w Niemczech w poszczególnych państwach znikał niejednakowo — tak, iż gdzieniegdzie dotrwał do XVIII stulecia; tak samo w Austrji; w Hiszpanji ostatni pojedynek sądowy odbył się w Validolid w r. 1522; w Anglji wyszedł z użycia w XVII stuleciu; na Węgrzech został zniesiony w r. 1492; próba krzyża została zakazana ze względów religijnych rzekomo przez króla francuskiego Ludwika Pobożnego; próba za pomocą chleba z serem, aczkolwiek zakazana przez Sobór Lateraneński, zdołała się utrzymać aż do XVI stulecia.

Władysław Nestorowicz.

Niezawisłość sądownictwa francuskiego

W trzeciej książce z 1934 r. czasopisma „Revue Générale du Droit, de la Législation et de la Jurisprudence en France et à l'Etranger" zamieścił Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Agen p. Brissaud artykuł pod tytułem: „O niezawisłości sądowników", w którym spowodu dokonywanej we Francji reformy statutu ustrojowego sądownictwa wyjaśnia treść tej reformy oraz dorzuca szereg ciekawych uwag; dotyczą one kwestji doniosłej samej w sobie i zapatrywań na nią opinji fachowej francuskiej oraz podają braki organizacyjne sądownictwa francuskiego. Artykuł swój rozpoczyna p. B. od zaznaczenia, że sprawa niezawisłości sądownictwa po dość długim okresie „półsnu" nabrała we Francji od kilku miesięcy pierwszorzędnej aktualności. Wiemy coś o głębszych tego przyczynach. W poprzednim roku opinja publiczna Francji była poruszona załamaniem się wielkich, cieszących się zaufaniem ogółu bankowych instytucyj społecznych. Taka „stawiskjada", powodując ruinę rzeszy drobniejszych i grubszych deponentów banków komunalnych (jak nasze K. K. O.), wznieciła szereg niezwykle sensacyjnych i podniecających umysły procesów karnych. Poczęły się dziennikarskie „rewelacje" i naganki. Niektóre dotyczyły stosunków, panujących w sądownictwie francuskiem, — zwłaszcza wybitnych członków „parquet'u", czyli prokuratur, — przyczem zarzucano wielu osobom wpływanie na sądowników, nawet korupcje. Czerpiąc nasze wiadomości o tych kwestjach wyłącznie z prasy francuskiej, w której oświetlenie zdarzeń i stosunków zmieniało się gruntownie w zależności od oblicza politycznego organu i od chwili, nie możemy rzecz naturalna wydawać żadnej opinji, czy i jakie z licznych inwektyw wypowiadanych hojnie pod adresem sądownictwa i prokuratury miały racje, a jakie znów były zwyczajnem dziennikarskiem kalumniatorstwem, skutkiem pogoni za owym „dreszczykiem sensacyj". Wrzawa jednak była ogromna, a naganka, podsycana przez różne czynniki, zaciekła. Ostatecznie co do samego sądownictwa, któremu zarzucano, że w pewnych momentach wykazało zbyt mało niezależności, zgadzano się na konieczność zaostrzenia gwarancyj tej niezależności. Cały ciężar owych „win" spadł na członków prokuratur. W tym stanie umysłów zastały społeczeństwo francuskie zmiany polityczne po dniu 6 lutego 1934 r. To też nowy rząd Francji reformy swoje oparł na tych tendencjach. Lecz należy dać głos p. Brissaud. Zaznacza on, że dwa wydane w sprawie tej dekrety z lutego i czerwca 1934 r. wprowadzają doniosłe zmiany statutu sądownictwa, lecz że projekty ustaw, znajdujące się w przygotowaniu, mają pójść po tej drodze znacznie dalej. Jakie więc są zasadnicze linje reformy? Z tego co czytamy nie trudno wywnioskować, że wydanie tych dekretów podyktowane było raczej jakąś potrzebą chwili, a nie stanowiło części wykonania jakiejś uplanowanej reformy. Ustawy wydano oczywiście pod presją opinji publicznej, której wewnętrzny sens streszczają słowa Prezydenta Doumergue'a, że „niezbędnem jest, aby Francja posiadała organizację sądową gwarantującą zupełną niezależność sędziego, która jest gwarancją jego bezstronności, bowiem sędzia, ten, który stanowi i wyrokuje, powinien kierować się tylko prawem i sumieniem człowieka uczciwego i wolnego". Te mocne i proste słowa streszczają opinję ludzi, stojących bardzo wysoko, na samem czele hierarchji rządzącej Francją, ludzi za rządy odpowiedzialnych, a zarazem wskazują jak wielką wagę przywiązują tam do roli sądownictwa w utrzymaniu ładu i porządku. Jest to jakby przedmowa artykułu, którą uzupełniają cytowane również słowa Ministra Sprawiedliwości Lémery, któremu nie chodzi o ową niezależność teoretyczną, — istnienia tej nikt nigdy nie zaprzeczał, — ale o niezależność dotykalną (praktyczną): nie wystarcza powtarzać, że sędzia zależy tylko od swojego sumienia; należy natomiast uczynić, aby to jego sumienie było wyłącznym panem sędziego i aby jego przełożeni aż do najwyższego szczebla hierarchji zajmowali się tylko jego (sędziego) kwalifikacjami zawodowemi. Takie

więc miałyby być zasady reformy. Zasady, które w całej pełni, dodajmy to śmiało, nie zostały przez wspomniane dekrety zrealizowane.

Przed przystąpieniem do komentowania samych dekretów opisuje p. B. stan rzeczy, poprzedzający ich wydanie, a dla nas cenne są zwłaszcza uwagi jego, dotyczące kwestyj praktycznych. Według niego najważniejszą gwarancją niezawisłości sądownictwa we Francji była zawsze zasada nieusuwalności. Trwa ona jako przepis prawa publicznego od dawna: wszystkie Konstytucje Francji mówią o niej. Jednak zasada nieusuwalności nie obejmuje wszystkich sędziów: wyjęci są sędziowie pokoju i sędziowie kolonjalni. Tak samo nie dotyczy ona prokuratorów, o których niżej. Prócz tego sądownicy pozostający pod jej ochroną mogą utracić swoją nieusuwalność w paru wypadkach: wykroczeń zawodowych, kiedy mogą być na decyzję Komisji składającej się z Pierwszego Prezesa Sądu Kasacyjnego oraz z 6 członków tegoż Sądu przeniesieni, albo też — naskutek orzeczenia Wyższego Sądu nad sądownikami (Sądu Dyscyplinarnego), składającego się z połączonych wydziałów Sądu Kasacyjnego — ukarani różnemi karami, a pomiędzy innemi — karą złożenia z urzędu. Zresztą nie są to jedyne wypadki: nieusuwalność nie chroni sędziego, gdy naskutek reformy okręgów kasowane są etaty. Prócz tego dodaje autor, że przez czas pozostawania sądownika na stanowisku bronić go może skutecznie zasada nieusuwalności, tak, że, będąc nieusuwalnym, staje się niezawisłym, w znaczeniu niezależności od czynników administracyjnych, czyli od rządu. Lecz przed otrzymaniem dekretu nominacyjnego na stanowisko w sądownictwie oraz w wypadkach przesuwania się (awansów) zależeli kandydaci od władzy wykonawczej (rządu) w sposób bezwzględny i dopiero ustawa z dnia 13 lutego 1908 r. zależność tę nieco złagodziła; odtąd dla wstąpienia do sądownictwa wymagany jest egzamin (praca piśmienna, ustne streszczenie w ciągu 10 minut i odpowiedzi na pytania), a dla przesuwania się ze stanowiska na stanowisko — wciągnięcie na tak zwaną listę awansów, sporządzoną na przedstawienie prezesów sądów przez Komisję, złożoną z przedstawicieli wyższych szczebli hierarchji sądowniczej z udziałem urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości. Jeżeli nie liczyć ograniczeń, jak wyżej (z ustawy z 13.2.1908), władza Ministra Sprawiedliwości przy mianowaniu i przesuwaniu sądowników była całkowicie dyskrecjonalna.

Poważniejsze zmiany w tym stanie rzeczy wniósł dekret z dnia 19 lutego 1934 r. Rzecz znamienna, — dodaje p. B., — dekret ten zjawił się w chwili, kiedy sądownictwo było przedmiotem napaści ze strony opinji publicznej. Zaznacza potem nawet, że wprowadzana reforma, nie będąc wcale rezultatem jakichś określonych żądań ugrupowań społecznych, stała się dla sądownictwa szczęśliwą niespodzianką. Wyjaśnienia poprzedzające ten dekret streszczają motywy jego wydania. Otóż wspomina się w nich, że od około 30 lat warunki wstępowania oraz przesuwania się w sądownictwie były w interesie publicznym coraz to trudniejsze i że przyszedł jak się zdaje czas, aby nowe gwarancje niezależności i podtrzymania autorytetu sądownictwa uzupełniły poprzednio istniejące. Autor artykułu, podając zasady, któremi się kierował ustawodawca, wtrąca od siebie uwagę, że w czasach, kiedy powszechną tendencją jest przecież dążenie do wzmacniania władzy rządu, wyrażenie podobnej zasady wymagało woli i odwagi, — te bowiem idą w przeciwnym kierunku, po drodze ograniczania uprawnień rządu. Dekret nie zawiera wiele dyspozycyj i zleca, że odtąd, aby być mianowanym na stopień równy lub wyższy od sędziego pierwszej klasy lub prezesa trzeciej klasy należy być przedstawionym przez Komisję, złożoną z czterech członków — sędziów wybranych przez równych sobie pod przewodnictwem Pierwszego Prezesa Sądu Kasacyjnego i z udziałem Dyrektora Departamentu Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości. Komisja powyższa będzie zatem filtrować zgłaszających się kandydatów i umieszczać ich na ową listę awansów, z której ma obowiązek Minister Sprawiedliwości mianować. Z tego co było powiedziane widzimy, że reforma wprowadziła czynnik kolegjalnych wyborów kandydatów bez prawa dla Ministerstwa uzupełniania tej listy, ograniczając się przytem do niektórych stanowisk sądowniczych. I to wszystko. P. Brissaud emocjonuje się zwłaszcza owemi wyborami kandydatów, twierdząc, że „areopag sędziowski“ wykaże bezsprzecznie bezstronność w wyborze kandydata“. Nieco pompatycznie dźwięczy owe przyrównanie Komisji do areopagu; możnaby w każdym razie ustalić zasadę, że przy wszelkich wogóle wyborach mniejsze znaczenie mają przepisy (ordynacja wyborcza), niżli to uświadomienie ważności i odpowiedzialności zadania u członków ciała obierającego. Wartość zawodowa danego kandydata w chwili wyborów ustala się przecież przeważnie na podstawie opinji o nim. P. B. wskazuje następnie pewne luki w nowem ustawodawstwie: zastanawia go brak przepisów, regulujących obwieszczanie o wolnych stanowiskach lub o stanowiskach, mających wakować, oraz brak obowiązku Komisji zawiadamiania kandydatów, nieumieszczonych na liście, o ich odrzuceniu, co pozwoliłoby im, zdaniem jego, zwrócić się „w inną stronę“. Dla zaradzenia więc proponuje: publikacje miesięczne o wakujących

stanowiskach, ogłaszanie dat posiedzeń Komisji i spisu kandydatów wciągniętych oraz odrzuconych, — wszystko to w publikacji „L'Officiel" (rodzaj Dziennika Urzędowego). Krytykując niepotrzebną poufność pracy Komisji, p. B. żartobliwie powtarza za umierającym Goethe jego słowa: „Więcej światła".

Ze streszczonego wyżej może już czytelnik zorjentować się o tem, jak się przedstawia we Francji zastosowanie zasady niezależności sądownictwa. Atoli dla uprzytomnienia sobie całokształtu tego zagadnienia wypadnie jeszcze dorzucić parę uwag p. B., odnoszących się do pewnych osobliwości ustroju sądownictwa francuskiego, mających pośredni tylko związek z omawianą kwestją.

Ale przed tem jeszcze streszcza autor dla porównania system ustrojowy, panujący w sąsiedniej Belgji, który interesować nas może w toku referowania artykułu p. B. z tego względu, że wzajemny wpływ ustawodawstw dwóch tych krajów w okresach recepcyj praw Napoleonowskich (przed ogłoszeniem niepodległości Belgji) był znaczny i że właściwie system belgijski, o którym będzie dalej mowa, przedstawia się nam jako czystszy (logiczniejszy) o wiele od francuskiego, układanego i zmienianego stopniowo w miarę potrzeby. Nie mniej jednak nie stanowi to o wyższości lub większej jego praktyczności od francuskiego. Otóż w Belgji sędziowie pokoju i okręgowi są mianowani przez króla, czyliże jakikolwiek udział w ich nominacji samego sądownictwa jest wyłączony . Sędziowie Sądów Apelacyjnych i Prezesi Sądów Okręgowych są również mianowani przez króla lecz z dwóch list kandydatów układanych: jedna przez same sądy, a druga przez — ciała obieralne samorządowe (jak nasze Sejmiki Pow. etc.). Tak samo sędziowie kasacyjni są wyznaczani przez Króla z dwóch list kandydatów: jednej układanej przez Senat, a drugiej — przez Sąd Kasacyjny. Sądy Kasacyjny i Apelacyjny wybierają same ze swego składu swoich Prezesów i Wiceprezesów. Udział w wyborach sędziów owych ciał samorządowych (Sejmików et c.), które mają w Belgji znacznie większe uprawnienia i znaczenie polityczne, a które rekrutują się z wyborów partyjnych, ma według opinji p. B. ten niepożądany skutek, że układanie listy kandydatów na sędziów apelacyjnych ulegać musi wpływom politycznym poszczególnych stronnictw politycznych.

Drugi dekret z dnia 5 czerwca 1934 r. dotyczył statutu ustrojowego prokuratorów. P. B. robi na samym początku uwagę, że ponieważ staraniem rządu zostały pogłębione znacznie gwarancje niezawisłości sądownictwa należało również podobnie potraktować i prokuratorów. Nie tak się jednak stało: dla prokuratorów przyszły dni „nieszczęścia" (nefast), dnie odwołania, przesunięć na stanowiska niższe i przeniesienia jako środki dyscyplinarne. Tymczasem w opinji fachowej kiełkowała myśl potrzeby ograniczenia bezwzględnej władzy Państwa nad prokuratorami. Byłby to zarodek jakiejś niezawisłości prokuratorów. Kongres przyjaciół sądownictwa, — Stowarzyszenia Przyjaciół sądownictwa mają we Francji, ze względu na ich skład, nie byle jakie znaczenie, — złożył nawet odpowiedni memorjał do Ministerstwa Sprawiedliwości, akcentując w ten sposób życzenia społeczeństwa w tej kwestji. Przyszedł więc dekret z dnia 6 czerwca 1934 r., według którego prokuratorowie nie będą odwoływani ad nutum. W myśl tego dekretu nadto nie będą mogły być wyznaczane względem prokuratorów kary dyscyplinarne bez wysłuchania opinji Komisji Doradczej pod przewodnictwem Głównego Prokuratora Sądu Kasacyjnego w składzie dwóch sędziów kasacyjnych, dyrektora Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, jednego prokuratora apelacyjnego, jednego prokuratora okręgowego, wyznaczonego przez Ministra Sprawiedliwości i jednego prokuratora z kategorji i stopnia równego oskarżonemu wybranego przez jego kolegów. Dziennik „Gazette du Palais" powitał dekret temi słowami: „Jest to pierwsza próba złagodzenia przewagi władzy wykonawczej nad władzą sądową." Musimy jednak zaznaczyć, że wobec tego, iż opinja taka wcale nie wiąże Ministra Sprawiedliwości w jego dalszych zarządzeniach, nie może być mowy o jakichkolwiek radykalnych zmianach, lub choćby pierwszych próbach. Komisja Doradcza jest zaledwie pomocniczym organem dla Ministra, ułatwiającym jego pracę, nie zaś czynnikiem, strzegącym niezawisłości prokuratorów.

Zastanowićbyśmy się musieli, czy możliwa jest logicznie koncepcja takiej niezależności w odniesieniu do oskarżyciela publicznego? Sam autor artykułu, zatrzymując się nad tą kwestją, powątpiewa, czy jest wskazane i możliwe zastosować tę zasadę do członków prokuratur; przypomina, że prokuratorzy z jednej strony są uczestnikami wymiaru sprawiedliwości, kiedy wnoszą oskarżenia i uczestniczą w postępowaniach sądowych jako przedstawiciele prawa i interesu publicznego, ale zarazem nie przestają być urzędnikami bardzo ważnego działu władzy wykonawczej. Ta dwoistość funkcyj prokuratorskich już była niejednokrotnie przedmiotem dyskusyj i polemik; przypomnijmy sobie tu dowcipne określenie jej przez jednego znanego członka prokuratury francuskiej z przed 60 laty: „pióro podległe, słowo wolne." W myśl tej zasady wolnym, t. zn. niezależnym stawał się prokurator tylko w chwili oskarżenia przed sądem. Słusznie zatem

nie może sobie przedstawić p. B. prokuratora, który w myśl owej niezawisłości mógłby, naprzykład, nie usłuchać polecenia Zwierzchniego Prokuratora, i dodaje, że żadnej innej niezawisłości, oprócz niezawisłości charakteru i własnej opinji, być tu wogóle nie może.

Przytoczywszy treść reform w tej dziedzinie, p. B. zaznacza, że jego praca obecna byłaby w ten sposób już zakończona, gdyby nie konieczność dania czytelnikowi choćby pojęcia o pewnych „sugestjach“ niektórych umysłów mniej chcących „zasiać ziarno i czekać, aż wzejdzie“, niż hołdujących modzie pójścia za pędem czasu po drodze projektowania dalszych reform. Pokusić się o projekty takich reform, — dorzuca autor, — nie jest żadną oznaką przodowania umysłem, — dookoła przecież słyszy się tylko rozmowy i dyskusje o reformie ustawodawstwa cywilnego i karnego, nawet — o reformie ustroju Państwa. Może to być uważane za symptomat, że Francja znajduje się teraz w okresie zmian swoich instytucyj, uznawanych za przestarzałe i nieodpowiednie. Wracając więc jeszcze raz do kwestji niezawisłości sądowników, oświetla p. Brissaud swojemi wyjaśnieniami i uwagami szereg spraw z dziedziny sądownictwa we Francji, nadających się, zdaniem jego, do zreformowania, lub wysuwanych w tymże celu przez innych. Wyliczenie to pokazuje nam wiele ciekawych stron ustroju sądownictwa we Francji, na które zwłaszcza chcielibyśmy zwrócić uwagę. Cytuje autor słowa pewnego wybitnego sądownika francuskiego, że zależność sędziego od władzy (wykonawczej) będzie tem mniejsza, im mniej będzie miał powodów do ubiegania się o cośkolwiek przed nią. Tymczasem takie ubiegania się (sollicitations) miały miejsce, zwłaszcza przed wydaniem dekretu z dnia 19 lutego 1934 r. Po tej dacie niezależność sądowników bezwątpienia wzrosła, nie stała się jednak bezwzględna, wpływ bowiem na mianowania sądowników czynników administracyjnych, biorących udział w owych komisjach, pozostał. Należy więc pójść inną drogą, mianowicie — zmniejszając do minimum ilość możliwości awansowania sądowników. Według słów p. B. byłoby to celowe zwłaszcza we Francji, gdzie np. zgodnie z przepisami dekretu z dnia 27 lipca 1927 r. od sędziego uzupełniającego, (jakby naszego asesora) do Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Paryżu jest dwanaście stopni awansowania oraz trzydzieści jeden stanowisk równorzędnych. A przecież na Wiceprezesie Apelacji ta drabina hierarchiczna nie zatrzymuje się. Jak też zaradzić temu, — zapytuje. We Francji ową mnogość stopni awansowania powoduje podział Trybunałów na klasy (3), w którego następstwie ustala się pierwszeństwo stanowisk (stopnie hierarchji sądowej) oraz wysokość uposażenia (stopnie uposażenia). Widzi tedy p. B. konieczność zniesienia stopniowania samych stanowisk, zapytując się, dlaczego istnieje ten podział sprzeczny z zasadą równorzędności jurydykcjonalnej, dlaczego właściwie jeden sąd jest pierwszej klasy, drugi — drugiej i t. d. Czy obywatel, wszczynający sprawę gdzieś w Nerac (niewielka miejscowość w Pirenejach), nie ma tych samych praw, co i obywatel w Paryżu? Stopniowanie jednak uposażenia chciałby autor pozostawić bez zmiany, przywiązując tu klasy nie do trybunału i miejscowości, a do osobistych zasług i długotrwałości stażu poszczególnych sądowników. Wątpliwem wydaje się, czy tak zamierzona reforma dałaby pozytywne wyniki wzmocnienia niezawisłości sędziowskiej. Zdaje się, że nie: przesuwanie sądowników według szczebli uposażeniowych też wymagałoby owego „ubiegania się“. Sama zaś kwestja wysokości uposażenia odgrywa w zaobserwowanych warunkach niskich płac w całej Europie (wyjąwszy Anglję) tak ważną rolę i we Francji, że proponowane zmiany nie wzmocniłyby w niczem niezawisłości sądowników. Drugim projektowanym postulatem jest przywrócenie wieloosobowości składów sądzących, w czem widzą projektodawcy gwarancję większej niezawisłości sądów: w komplecie sądzącym tem mniej będzie się odczuwać wpływ braku niezawisłości poszczególnej jednostki, im będzie ten komplet liczniejszy. We Francji nie tak dawno (do 1880 r.) sądy apelacyjne sądziły w składzie siedmiu sędziów. Liczbę tę ustawa z dnia 30 sierpnia 1880 r. sprowadziła do pięciu, a dekret z dn. 25 czerwca 1934 r., kierując się względami oszczędnościowemi, zmniejszył skład ten do trzech sędziów. Głosy reformistów, wychodzących z założeń, o których powiedziano wyżej, proponowały ustalić wieloosobowość we Francji według liczb następujących: sąd pokoju — jeden sędzia, sąd okręgowy — trzech sędziów, sąd apelacyjny — pięciu sędziów i sąd kasacyjny — jedenastu sędziów. Symptomatyczne wydaje się tu występowanie opinji przeciwko anglosaskiej zasadzie jednego sędziego, której boją się we Francji oddawna, twierdząc, że jest niezgodna z duchem galickim instytucyj sądów francuskich. P. B., referując te kwestje, podaje jednocześnie interesujące szczegóły, wykazujące, że w praktyce Francja również odstępuje od wieloosobowości (krańcowej) kompletów sądzących. Liczby jego dotyczą zmian w Sądzie Apelacyjnym w Agen w ciągu ostatniego stulecia: skład tego sądu w 1811 r. — 1 prezes, 4 wiceprezesów i 24 sędziów, — razem 30 osób, w 1934 r. (po ostatniej reformie) — razem z prezesem i wiceprezesami — dziewięć osób. Nie wypowiadając wyraźnie swego osobistego poglądu na tę kwestję, zaznacza p. Brissaud, że Francja zdaje się kro-

czyć do owego jednego sędziego — niby św. Ludwika, sądzącego pod dębem w Vincennes.

Doświadczenia innego kraju, mianowicie Anglji, w której sądzi od lat setek sędzia jednoosobowy, w której sądy cieszą się wielkim i jakże zasłużonym autorytetem, wskazują, że środek ciężkości leży wyłącznie w osobistych zaletach sędziów: jeden dobry sędzia wart jest owej jedenastki byle jak rekrutowanych, których liczebność nie przyczyni się wcale do ugruntowania ich niezależności. We Francji istnieje jeszcze pokaźna liczba tak zwanych małych trybunałów (sądów okręgowych) prowincjonalnych, składających się z kilku zaledwie sędziów i prezesa. Zachowały te trybunały ustawy ustrojowe przez dążenie do ujednostajnienia organizacyj administracyjnej i sądowej kraju. Równomierność podziału pracy nie zawsze była w takich sądach zachowana. P. Brissaud dość kurtuazyjnie czyni wzmiankę o konieczności w interesie sprawy nieprzeciążania sędziego pracą i powołuje się w tym względzie na słowa faraona egipskiego Amasisa, który przyrównywał człowieka zapracowanego do zawsze zgiętego łuku, który musi się złamać i kazał tym, co się zajmują sprawami sprawiedliwości, dawać odpoczynek umysłowy. Do tych małych sądów dla jakichś niezrozumiałych powodów przywiązuje autor odpowiednią wagę, broniąc ich istnienia; były one już w 1926 r. skasowane, lecz nieznane powody wpłynęły na ich przywrócenie w składzie zmniejszonym do jednego stałego sędziego. Co do sądowników, zatrudnionych w tych sądach, wyraża p. B życzenie nieprzeciążania ich pracą (teraz w nowym składzie pracy mają wiele) oraz nieodwracania od samych trybunałów uwagi czynników miarodajnych, — wszystko to w interesie niezależności.

Daleko doniośiejszą wydać się może inna uwaga o konieczności zakazu łączenia (kumulacji) stanowisk sądowych ze stanowiskami mandatowemi z wyborów; według ustaw francuskich sędzia ma prawo być obranym poza miejscem swej właściwości terytorjalnej jako mer, członek ciał samorządowych et c. Dla p. Brissaud żądanie to równoznaczne jest z wymaganiem postawienia sądownictwa poza nawiasem walk i wpływów partyjnych wogóle, — z czem nie można się nie zgodzić.

Dalej wyrażone są dezyderaty specjalizacji sądowników (o tem już umieścił „Głos Sądownictwa“ relację w numerze wrześniowym z r. ub.), nominowania ich w miejscu pochodzenia i uznania zasady, że niezawisłość sędziego związana jest z wysokością ich uposażenia. Godnem uwagi wydaje się stwierdzenie paru faktów, odnoszących się do drugiego postulatu; sądownictwo francuskie rekrutuje się przeważnie z prowincyj południowych, wobec czego znaczna część sądowników musi z konieczności opuszczać swoje strony rodzinne w poszukiwaniu stanowisk sądowniczych. Zresztą pewne odłamy opinji miarodajnej były przeciwne pozostawianiu mianowanych na stanowiskach w miejscach rodzinnych a to w obawie wpływów miejscowych na ich bezstronność. Autor jest raczej za mianowaniem kandydatów w stronach rodzinnych, przyczem to jego stanowisko opiera się na przesłance oportunistycznej, chęci ułatwienia sądownikom ciężkich warunków bytowania. Przeświadczony on jest pozatem, że przepisy o wyłączaniu się oraz o wyłączaniu sędziego w dostatecznej mierze zrównoważą możliwości jakichkolwiek uchybień zasadzie bezstronności. Poruszył tu p. B. bolesną także i we Francji kwestję płac sądowniczych, zastanawiając się nad dwoma możliwościami uniezależnienia sędziego na tej drodze: powierzanie stanowisk wyłącznie ludziom zamożnym, albo wydatne podwyższenie poborów. Francja stosowała przez długie lata pierwszy środek i jeszcze do niedawna (do końca zeszłego wieku) przy mianowaniu brano pod uwagę zamożność kandydata: człowiek bogaty uważany był za niezależnego par excellence. Z czasów Cesarstwa pozostały rejestry trybunałów (akta osobowe sędziów), na których marginesie notowano starannie wysokość dochodów prywatnych każdego sądownika, a jeszcze 25 lat temu pozostawali w Paryżu na stanowiskach sędziowie okręgowi, którzy mimo kilkunastoletniego stażu poborów wogóle nie otrzymywali. Ich zamożność pozwalała im na trzymanie się np. tak renomowanego sądu jak I Izba Cywilna Trybunału Sekwany. Ale od tych czasów zmieniło się wiele, demokratyzacja społeczeństwa pozbawiła społeczeństwo charakteru korporacji, dostępnej tylko dla zamożnych. Zreformowano (około 1910 r.) płace przez ich podniesienie i przystosowanie do warunków życiowych, poprzednia bowiem wysokość była swego rodzaju anachronizmem, o który nikt nie potrzebował się troszczyć. Lecz po okresie stosunkowej prosperity sądownictwa przyszły chude lata powojenne , doba oszczędzania. Zbędnem jest powtarzanie owych dowodzeń i lamentów poczciwego autora w tej kwestji; tak są one podobne do tego, co słyszymy od czasu do czasu u nas. Na poparcie tezy konieczności znacznego podwyższenia poborów sądownictwa w interesie sprawiedliwości dla uniezależnienia go od jakichś wpływów postronnych wskazuje znów p. B. na Anglję, kraj wysokich płac sędziowskich, usprawiedliwionych doskonałemi ich wynikami. Przez odpowiednie usytuowanie sędziego mogła Anglja ugruntować zawrotne wprost warunki powagi i autorytetu sędziego, sprawującego w kraju Albiona ważne bardzo funkcje społeczne. Wed-

ług słów angielskiego filozofa Hume'a — armje angielskie, jej budżet, parlament, wszystko to istnieje w wyłącznym celu zabezpieczenia niezależności dwunastu wyższym sędziom państwa. Stan rzeczy we Francji odbiega daleko od tego przykładu. Aczkolwiek autor widzi w pauperyzowaniu sądownictwa zło społeczne, to nie znajduje on ze względu na panujący regime oszczędnościowy sposobów poprawy, nie mniej jednak odrzuca jako nie nadającą się do zastosowania zasadę: „mniej sędziów, ale lepsze ich opłacanie".

W końcu swej pracy podaje p. B. w streszczeniu parę projektów dalszego pogłębiania zasad niezawisłości sądownictwa od władzy wykonawczej. Wszystkie te projekty dotyczą zmian sposobów mianowania i awansowania sądowników. Krytykowany jest projekt wyborów sędziów kasacyjnych przez wszystkich sędziów, nie wyłączając sędziów pokoju oraz nawzajem — wszystkich sądowników przez Sąd Kasacyjny, — przyczem przeciwko temu projektowi wysuwany jest zarzut, że mógłby projektowany system stworzyć z sądownictwa jakąś zamkniętą kastę, protegującą nepotyzm w zwartem jego kole. Drugi projekt deputowanego Champetier de Ribes uzależnia nominacje i przesuwanie sądowników od decyzji Komisji złożonej z Pierwszego Prezesa Sądu Kasacyjnego, Prezesa Sekcji (wydziału) Najw. Trybunału Administracyjnego i Dziekana Fakultetu Prawa w Paryżu. Według innego znów projektu, opierającego się na analogicznych zasadach co i drugi sądownicy byliby mianowani i przesuwani na stanowiska przez pewien Komitet, składający się z sądowników, wybranych przez ich kolegów oraz adwokatów i profesorów fakultetów prawa. Autor zdaje się przychylać do tego ostatniego projektu, który , jego zdaniem, już nie przedstawia niebezpieczeństwa zamknięcia się sądownictwa w oddzielną kastę i posiada zalety umożliwienia wymiany sił pomiędzy sądownictwem, a adwokaturą, której udział w wyborach uważa za wskazany. Kończy p. B. artykuł paroma pochlebnemi zwrotami pod adresem sądownictwa francuskiego, strzegącego nieustępliwie swej niezawisłości, oraz jego zalet zawodowych, przytaczając parę przykładów z czasów ubiegłych i teraźniejszych.

Dymitr Przewłocki.

O przyszłym ustroju sądowym i nowych zadaniach sędziego w Niemczech

Powyższemu tematowi poświęcono kilka artykułów w Nr. Nr. 3, 4 i 5 czasopisma *„Deutsche Richterzeitung"*, organu zawodowej grupy sędziów i prokuratorów związku nar.-socjal. prawników niemieckich. Tak więc prezes sądu okr. w Hamburgu, S c h m i d t, podaje podzielany przez innych autorów projekt reformy ustroju sądowego, którego podstawowe wytyczne są następujące: 1) oddzielenie orzecznictwa (Rechtsprechung) od wymiaru sprawiedliwości w sensie opieki prawnej (Rechtspflege) z przekazaniem tej ostatniej t. zw. urzędowi prawnemu (Rechtsamt), zastępującemu dotychczasowy Amtsgericht; 2) jedna instancja merytoryczna jednoosobowa — „sąd" (das Gericht) zamiast obecnego Landgericht'u, właściwy do wszelkich spraw spornych z obowiązkowym w nim przymusem adwokackim 3) sąd wyższy (Obergericht), — jako instancja rewizyjna i 4) Reichsgericht — dla utrzymania jedności i wykładni prawa; 5) zachowanie zasady wodza (Führerprinzip) we wszystkich sądach kolegjalnych, przyczem zdanie referenta sprawy ma przewagę nad opinją pozostałych członków kompletu; 6) dobór sędziów i wreszcie 7) uwolnienie sędziego od sztywnych przepisów proceduralnych. „Rechtsamt" ma za zadanie — zbliżenie prawa z narodem i odwrotnie; będzie on pod i nad — instancją sądową, właściwości jego bowiem podlegają wszelkie sprawy z prawem związane: udziela on porad, układa ze stronami sprawy niesporne, w spornych dąży do zupełnego wyjaśnienia istoty rzeczy, zbiera w tym celu odpowiednie materjały, dowody i spór przekazuje sądowi; stanowić on będzie następnie instancję egzekucyjną: załatwia sprawy polubownie, nie wyłączając małżeńskich, i udziela pomocy prawnej. Obsadę Rechtsamt'u stanowią t. zw. opiekunowie prawni (Rechtspfleger); nadzór nad nimi sprawuje sędzia, stanowiący zarazem instancję odwoławczą od postanowień Rechtsamt'u a od niego do Obergericht'u. W dziedzinie karnej działalność Rechtsamt'u nosi również charakter przygotowawczy celem ułatwienia pracy sądom (może on być obsadzony również przez prokuratorów); wydaje nakazy aresztowania, prowadzi dochodzenia, może wykonywać wszelkie wyroki, podporządkowany zaś jest sędziemu, który rozpoznaje sprawy o przestępstwa, zagrożone karą do roku pozbawienia wolności oraz sprawy z prywatnego oskarżenia i decyduje o areszcie zapobiegawczym; zażalenia od postanowień tego sędziego — niema, natomiast na postanowienia Strafamt'u — do Obergericht'u; sąd właściwy (dawny Landgericht) jest jednoosobowy, właściwy do wszelkich spraw; dla bardziej skompliko-

wanych dobiera się jednego jeszcze lub dwóch sędziów a nawet kompetentnych laików jako rzeczoznawców dla narad; w sprawach karnych zasiada jeden sędzia i dwóch ławników; gdy grozi oskarżonemu kara śmierci komplet sądzący stanowią 3 sędziowie i 4 ławników; oprócz tego dla wszelkich spraw tworzy się t. zw. Izbę przygotowawczą (Eröffnungskammer), będącą ogniwem pomiędzy sądem a prokuraturą; składa się ona z 3 sędziów i rozpatruje akty oskarżenia, sprawy aresztu zapobiegawczego, otwarcia i wznowienia rozprawy oraz właściwości sądu; instancją odwoławczą od wyroków tego sądu tak w cywilnych, jak i w karnych sprawach jest sąd wyższy (Obergericht); ten ostatni oprócz odwołań jest właściwym do rewizji wyroków cywilnych i karnych obu poprzednich instancyj; w sądzie tym urzędują senaty z 3 sędziów każdy bez prezesa. Wreszcie Reichsgericht składa się również z senatów trójosobowych, które mogą powoływać do narad wybitniejszych przedstawicieli nauki, techniki i t. p.; zadanie tego sądu polegać ma na utrzymywaniu jednolitości orzecznictwa sądów, wykładni ważniejszych zagadnień prawnych, połączonych z publicznym interesem i wreszcie na pomocy prawodawcy; wszystkie te instancje sądowe kierują się zasadą wodza, t. j. rozstrzyga referent (Sachbearbeiter). Zrozumiałem się staje, iż przy takiem skoncentrowaniu orzekania w osobie jednego sędziego musi być kładziony specjalny nacisk na dobór odpowiednich jednostek, to też autor jest zdania, że sądownictwo, jak kapłaństwo, może być sprawowane tylko przez najszlachetniejszych i najdostojniejszych i uważa, że w celu wzbudzenia w narodzie zaufania do sędziego należy zagwarantować mu niezależność i w tym celu wyłączyć go jako organ państwa z ogólnej hierarchji urzędniczej a prawodawca powinien mu zapewnić większą niż dotychczas swobodę. Za koniecznem zbliżeniem sędziego do narodu a nawet za utworzeniem sędziego, związanego z narodem (Volksverbundener Richter), wypowiada się również dyrektor sądu pracy w Karlsruhe v. Frankenberg und Ludwigsdorf w artykule o nowej obsadzie sądów w sprawach cywilnych i w związku z tem uważa za potrzebne utrzymanie nadal dotychczas istniejących sądów (Amts- i Landgericht'ów) i uczestnictwo w obradach (nie w wyrokowaniu) opiekunów prawnych, będących pomostem między sędzią i narodem; dla drugiej instancji sądowej w sprawach cywilnych wymaga autor bezwarunkowo zespołu kolegjalnego.

Kwestją kolegjalności i jednoosobowości w sądach zajmuje się radca sądu okręg. Walter Rohling, rozważając argumety pro i contra każdego z tych systemów; za dodatnie cechy jednoosobowości uważa autor — bezpośredniość, większą szybkość sądzenia, bliższy kontakt z ludnością i mniejsze koszty; za ujemne natomiast poczytuje — łatwiejszą możliwość omyłki, słabsze zbadanie sprawy i tylko jednostkową odpowiedzialność sędziego. To też w sprawach większych i cięższych, o dużem znaczeniu zarówno dla stron jak i dla narodu np. proces cyw. o objekt wartości miljonowej lub karny o przestępstwo zagrożone karą śmierci — uważa autor za nieodzowny — kolegjalny zespół sądzący, którego wyrokowanie jednakże nie będzie jak dotychczas uzależnione od głosowania czyli od przypadku, lecz przewodniczącym rozprawą muszą być zawarowane wyższe w porównaniu z wotantami (Beisitzer) uprawnienia tak w procesie cywilnym jak i karnym; nie będzie tu jednak ściśle przeprowadzona zasada wodza, bowiem wódz w innej dziedzinie — politycznej lub militarnej — sam rozstrzyga i zgodnie z tem postępuje a każdy swój błąd lub też jego skutki może również sam usunąć, — natomiast sędzia, rozstrzygając, stwarza tem samem ustalony i zakończony stan faktyczny i omyłki swojej ani jej skutków naprawić nie może; dlatego też sędzia musi mieć obok siebie kontrolę dla zapobieżenia omyłkom; stanowią ją właśnie wotanci i tym sposobem całe kolegjum sądzące jest zespołem „wodzów" o różnych funkcjach: przewodniczący ma wykonywać, wotanci mu doradzają i baczą, by wyrokowanie nie było błędne; mają oni w tym względzie prawo sprzeciwu, w stosunku do którego przewodniczący powinien zaproponować rozstrzygnięcie, bądź nie wywołujące już żadnego sprzeciwu ze strony wotantów bądź pociągające tylko częściową ich opozycję. Jedynie tylko w dziedzinie karnej — wymiar kary, nawet o ile chodzi o karę śmierci, należy pozostawić wyłącznie uznaniu przewodniczącego, jako najbardziej zawodowo wykwalifikowanego sędziego.

Celem nadania należytej opieki życiu rodzinnemu, uważanemu powszechnie a więc i przez ustrój narodowo-socjalistyczny za najważniejszą podwalinę państwa, proponuje radca Amtsgericht'u dr. Boschau z Berlina utworzenie sądów familijnych, odpowiadających przepisom, zawartym w B. G. B. odnośnie prawa familijnego; byłby to, zdaniem autora, rodzaj Amtsgericht'u o jednym sędzi; podlegałyby jego właściwości: niesporne sprawy — jak opieka nad nieletnim, adoptacja, ubezwłasnowolnienie i t. p.; sporne sprawy małżeńskie — w drodze postępowania polubownego jak również unieważnienie małżeństwa; sporne sprawy z tytułu opieki nad dziećmi, ponadto sprawy młodocianych przestępców i wreszcie ingerencja w sprawach dziedziczności. Obowiązki sędziego sądu familijnego pełniłby jeden z najbardziej obeznanych z pra-

wem familijnem i najdłuższą w tej dziedzinie mający praktykę sędzia; postępowanie odbywałoby się z urzędu; udział prokuratury — nie byłby jak dotychczas obowiązkowy a zależałby od uznania sędziego, którego wysokie kwalifikacje, zdaniem autora, dają dostateczną gwarancję obrony interesu publicznego; na postanowienia sędziego familijnego — służyłoby prawo zażalenia do Landgericht'u.

Odnośnie zadań i charakteru czynności sędziego wypowiadają swoje dezyderaty różni autorzy w specjalnych artykułach. Tak więc adwokat dr. von Schönberg z Drezna w artykule „Narodowo-socjalistyczne myśli w praktyce", zaznacza m. in., że sędzia nie powinien jak dotychczas oceniać stanu faktycznego sprawy przez pryzmat wymogów prawa, lecz przedewszystkiem uświadomić sobie jakby się przedstawiało w danym przypadku rozstrzygnięcie przyzwoitego, należycie myślącego przeciętnego człowieka. Gdy np. zachodzi obawa, że uwzględnienie żądania wierzyciela może zrujnować dłużnika lub odwrotnie — sędzia powinien rozważyć, która ze stron przedstawia więcej wartości dla państwa; dotychczasowy bezgraniczny w tym względzie, powiada autor, objektywizm sądów prowadzi do tego, że sądy rozstrzygają o rzeczach oderwanych a nie o losie człowieka.

Omawiając zmianę poglądów prawnych i jej wpływ na wyrokowanie, sędzia sądu okr. w Szczecinie dr. Benkendorff z żalem stwierdza, że liczne zmiany wprowadzone przez prawodawstwo ostatnich dwóch lat w różnych dziedzinach prawa — nie dotknęły np. zagadnień wiary, dobrych obyczajów i t. p., aczkolwiek siłą rzeczy zmiana poglądów prawnych i te zagadnienia swoiście zabarwiła; chodzi o to, by z czasem podstawy narodowego socjalizmu nadały tym zagadnieniom treść, odcinającą je od pojęć liberalizmu i obojętności pod względem narodowo-rasowym; do tego w pierwszym rzędzie powołany jest, zdaniem autora, sędzia, który w praktyce stosować będzie narodowo-socjalistyczne pojęcia prawne i który nigdy nie dopuści do tego, iżby jego wyrok nie był w zgodzie z ogólnonarodowemi poglądami w dziedzinie wiary i moralności.

Zająwszy się aktualną obecnie kwestją oddłużenia włościaństwa, sędzia Hahn z Dorum w oryginalnie zatytułowanym artykule „Sędzia oddłużeniowy" (Entschuldungsrichter) wskazuje na to, że sędzia ten przyczynić się powinien do zbudowania podstaw zdrowego gospodarstwa wiejskiego; walkę o ten ideał prowadzi się nie przy pomocy akt, komentarzy lub paragrafów, lecz przez ścisły związek sędziego z ludem i własną jego odpowiedzialność. W dziedzinie oddłużenia inicjatywa należy nie do stron, lecz do sędziego, który też powinien wejść z niemi w bezpośredni kontakt. Ujawniając inicjatywę oddłużeniową i współpracując z placówkami oddłużenia oraz przywódcami włościan, przyczyni się sędzia do podniesienia etyki płacenia i wypełniania zobowiązań, a dzięki temu gospodarstwa i przedsiębiorstwa wiejskie okażą się zdolne do życia.

W. N.

Nowy projekt sowieckiego kodeksu karnego

Jeden z wybitnych znawców Rosji Sowieckiej twierdzi, że Związek Sowiecki przeżywa obecnie typowy odwrót z pobojowisk „piatiletki" na tory mniejwięcej normalnego życia. Moment obecny jest dla rządzącej „wierchuszki" chwilą decyzji, — czy maszerować dalej, czy też pozostać na zdobytych dotychczas pozycjach.

Jeżeli przyjąć pod uwagę, że według doktryny sowieckiej „walka klas jest etyką sama przez się", sowiecki kodeks karny, będący zresztą jednem z narzędzi walki klasowej, staje się prawie jedyną gwarancją bezpieczeństwa publicznego. Z tego punktu widzenia kształtowanie się sowieckiego kodeksu karnego nabiera szczególnego znaczenia; lecz nawet i ta dziedzina, właściwie dość daleka od kwestji dnia dzisiejszego, wykazuje obecnie ten typowy „odwrót", a rozważania powyższe, oparte na rewaloryzacji pojęć poprzednio poniewieranych w Sowietach, jak „rodzina", „ojczyzna" i t. p., dają się całkowicie zastosować też i do dziedziny prawa, szczególnie karnego, nad którem prawowierna komunistyczna myśl prawnicza eksperymentowała od 1918 roku i wreszcie zatrzymała się na elaboracie z r. 1926, jaki ostatecznie uznany został przez teoretyków sowieckich za twór, zawierający „klasową treść prawa"; nie zaspokoił on jednak całkowicie komunistycznej myśli prawniczej, gdyż „nic potrafił wyłamać się z odziedziczonych form burżuazyjnych". Prawników tych drażniła formuła „nullum crimen sine lege", która miała rzekomo doprowadzić do tego, że „ścisłe wyliczanie składu przestępstw przeszkadzać zaczęło walce klasowej proletarjatu"; należało dać możność sądom sowieckim „w poszczególnych wypadkach nie sądzić danej osoby nawet wówczas, gdy popełniła ona przestępstwo, wskazane w wykazie przestępstw i przeciwnie, zmusić do sądzenia tej osoby wtedy, gdy dokonała ona czynu niebezpiecznego, aczkol-

wiek nieprzewidzianego w ustawie". W tym celu pod kierownictwem samego narkomjusta, czyli ministra sprawiedliwości Sowietów, Krylenki został przygotowany w 1930 roku projekt kodeksu karnego, który miał zabezpieczyć w maksymalnym stopniu „rozwój wszystkich sił twórczych proletarjatu i w tym celu podnieść do możliwej wysokości samodyscyplinę społeczną pracujących", z drugiej zaś strony „zapomocą ostrej represji złamać zwiększony opór ze strony klas posiadających".

Nowy kodeks karny miał być ujęty w ramy 71 artykułów zręcznie ułożonych, bez podziału kodeksu na część ogólną i szczególną, w ten sposób, że część szczególna została włączona do ogólnej przy wyliczaniu stosowanych do przestępców środków „nacisku bezpośredniego", oraz wychowawczopoprawczych i zbudowana nie na zasadzie wymienienia z jednej strony składu przestępstwa, z drugiej zaś — sankcji karnej, lecz na zasadzie podziału czynów na wyjątkowo, lub mniej niebezpieczne, według ich treści t. j. kontrrewolucyjnych, gospodarczych, służbowych, majątkowych i t. d. i stosowania do tych czynów „klasowych środków tłumienia", lub środków wychowawczopoprawczych, wyliczonych w jednym z rozdziałów projektu. Za „nowe słowo" kodeksu karnego w 1926 r. teoretycy sowieccy uznali wyeliminowanie pojęcia „winy" i „kary" i tem samem przekreślenia ekwiwalentu odwetu. Z punktu widzenia prawnika sowieckiego, kara była jedynie środkiem obrony dyktatury proletarjatu, nie zaś „odkupieniem winy" przez winowajcę. Wyraz „kara" zastąpiony został wyrazami „środek obrony socjalnej". Coprawda zachwyty te spotkały się z krytyką nawet ze strony własnych szeregów, udawadniającą, że dopóki zachowane są formy procesu sądowego i materjalnego prawa karnego, zmiana terminologji będzie miała jedynie formalne znaczenie, i że sowiecki kodeks karny mimo wszystko jest tego samego typu, co kodeksy państw kapitalistycznych. Nie zwracając większej uwagi na te głosy krytyki, autorzy projektu oświadczali pod adresem swych przeciwników, że „za parę lat" i przeciwnicy przyznają im rację, „jeżeli zaś nie, tem gorzej dla tych przeciwników" i kończyli swe wywody romantycznym zwrotem o nadchodzącej erze, kiedy nowe reformy społeczne uczynią zbędnemi wszelkie ustawy. Tego rodzaju pogróżki pod adresem swych przeciwników w ustach naczelnego przedstawiciela sowieckiej Temidy i w dodatku bliskiego współpracownika Lenina były bardzo symptomatyczne i wskazywały wyraźnie na dalszy kierunek ewolucji sowieckiego kodeksu karnego.

Minęło lat pięć zaciekłych bojów — i cóż zostało „z tych lat pierwszej młodości"? Odpowiedź znajdujemy w ostatnim numerze miesięcznika „Sowietskoje Gosudarstwo" („Państwo Sowieckie"), poświęconego między innemi zagadnieniom prawa sowieckiego, w którym ten sam narkomjust Krylenko drukuje swój referat p. t.: „Projekt Kodeksu Karnego Związku S. S. R.". Wyżej przytoczone określenie obecnego stanu rzeczy w Sowietach, jako odwrotu z pobojowiska, znajduje tu całkowite potwierdzenie. Zamiast pogróżek pod adresem swych byłych przeciwników widzimy tu ton wybitnie pokutniczy, powoływanie się na „popełnione błędy", słowem znany obraz sowieckiego „kajania się", tak często spotykany w Sowietach, szczególnie wśród osób, których poglądy niezbyt odpowiadają obecnie panującym prądom. A zatem odwrót na całej linji — według rozkazu.

Nie można bez pewnego zażenowania czytać ustępów, poświęconych zasadniczym poglądom autora projektu K. K. z 1930 r., obecnie przezeń jednem pociągnięciem pióra przekreślanych i, co najważniejsze, uznawanych w pokorze za „błędne". Coprawda wszystkie te błędy zostały wytknięte przez „genjalny umysł towarzysza Stalina", ale trudno uwierzyć, że Krylenko istotnie szczerze poszedł do Canossy, tem bardziej, że prawie wszystko, czemu dotychczas hołdował, musiał uznać za „błąd kardynalny". Tak, naczelną myślą teoretyków sowieckiego prawa karnego była zasada, że ostre środki represji w stosunku do mas pracujących są niewłaściwe i w tym kierunku szedł komisarjat sprawiedliwości, wyjaśniając np., że drakońska ustawa z dn. 8 grudnia 1933 roku, dotycząca walki z nadużyciami, stosuje się przedewszystkiem do kierowników przedsiębiorstw, inżynierów i t. d., w żadnym zaś wypadku do robotników; zalecane wobec mas pracujących jedyne środki wychowawcze snać zawiodły, skoro Krylenko uznał pogląd ten za błędny, i to opierając się na zasadniczych poglądach Lenina, tak lekkomyślnie przez Krylenkę niezgłębionych, „o wzroście niebezpieczeństwa ze strony drobnoburżuazyjnego żywiołu, który występuje podczas rozbudowywania państwa socjalistycznego". Coprawda Lenin nigdy nie mógł przypuszczać, że po 17 latach istnienia tego państwa kwestja ta będzie odnośnie do mas pracujących aktualna, lecz uczeń Lenina, Krylenko, przyznaje obecnie, że „powstaje konieczność ostrych środków represji w stosunku do przedstawicieli tego mieszczańskiego żywiołu, nawet gdyby tymi przedstawicielami byli członkowie klasy pracującej".

Drugi błąd — usunięcie pojęcia „kary". „W chwili opracowywania kodeksu karnego — pisze Krylenko — baliśmy się przez wskrzeszenie terminu kara iść na rękę

żywym jeszcze w pojęciach mas wyobrażeniom o karze, jako odwecie i dlatego termin ten z kodeksu został usunięty; wróciliśmy więc w projekcie kodeksu 1935 r. do terminu „kara". Zrobiliśmy to z dwóch względów: praktycznego i teoretycznego. Praktycznie dlatego, że termin ten został przyjęty przez najszersze masy ludności, dla wszystkich jest zrozumiały i jasny. Używał go zawsze bez żadnego skrępowania Lenin, używa go też i tow. Stalin, a więc niema potrzeby pozbywać się go. Teoretycznie dlatego, że kara jest środkiem polityki kryminalnej, organicznie związanym z celami, do których dąży nasza polityka sądowa". Komunistyczna Akademja prawa karnego też uznała obecnie w ślad za Krylenką, że „próba wprowadzenia do prawodawstwa sowieckiego wzamian kar „środków obrony socjalnej", winna być uznana za niesłuszną i niedorzeczną (niesostojatielnoj), gdyż kara istnieje i winna istnieć w prawie sowieckiem".

Przy sposobności muszę zaznaczyć, że teorja, odrzucająca pojęcie kary jako odwetu-zemsty, była też podzielana i przez Lenina, lecz z zupełnie innych względów; Lenin odrzucał pojęcie „zemsty" jako oznakę słabości, gdyż „walczący wówczas mści się, gdy nie może przeciwnika zmiażdżyć". Jeżeli do tych słów Lenina dodać komentarz Krylenki o tem, że „stosowanie represji w tego rodzaju pojęciu, jest nawskroś celowe i nawskroś humanitarne" należy uznać, że narkomjust Krylenko, wskrzeszając w kodeksie 1935 r. pojęcie kary w znaczeniu „burżuazyjnych" kodeksów, wyraźnie zdradził swego nauczyciela.

Wreszcie „zasadnicza" kwestja: stopniowanie kar. Ileż pogardy, wstrętu budziło w prawnikach sowieckich to „dozowanie kar" — drobne ich „odważanie". Obecnie narkomjust zgadza się z tem, że pojęcie stopniowania represji jest w zasadzie celowe, z zastrzeżeniem, że nie powinno być zemstą za popełniony czyn. Narkomjust z goryczą stwierdza, że niestety znaleźli się teoretycy sowieccy, którzy żądali całkowitego przywrócenia dozowania i, co gorsza, przegłosowali go. „Czas pokaże, melancholijnie zauważa Krylenko, kto z nas ma rację". Nie dość na tem; nawet „rewolucyjne" połączenie części ogólnej i szczególnej okazało się niewłaściwem i sam Krylenko wyjaśnia nam: „powiedzieliśmy, że przestępstwa dzielą się na niebezpieczniejsze, które wskazują, że przestępca jest wrogiem klasowym, wobec czego zasługuje na środki ostrzejszego tłumienia (podawlenija), oraz na mniej niebezpieczne, które pociągają za sobą środki poprawczowychowawcze, wobec mniejszego niebezpieczeństwa sprawcy. Tego rodzaju podział był zgruntu niesłuszny, gdyż mechanicznie łączył kwalifikację przestępstw i przestępców z klasyfikacją represji, wynikiem czego była niewłaściwość polityczna, wiążąca sądowi ręce w jego walce praktycznej. Sądząc, naprzykład, robotników z właściwych artykułów ustawy z dnia 8 grudnia 1933 r., należałoby zaliczyć ich do kategorji wrogów klasowych i zastosować wysoką, ustawową represję, co byłoby niedorzecznością, gdyż wobec robotników zdrowy rozum dyktuje stosowanie środków wychowawczopoprawczych, a ustawa żąda stosowania środków tłumienia".

Niestety oprócz wyliczenia tych swych błędów i „kajania się" artykuł Krylenki nie zawiera konkretnych danych, dotyczących nowego projektu kodeksu karnego, lecz przytoczone są cztery zasady, na których winien on być zbudowany: 1) kodeks winien być dostatecznie giętki, a to w celu umożliwienia sądowi nietylko zastosowania represji w każdym konkretnym wypadku, lecz i stosowania represji w sposób nie krępujący sądu co do wyboru najbardziej celowego środka represyjnego w każdym poszczególnym wypadku, 2) kodeks musi być ścisły i, odpowiadając nowym warunkom czasu, nie dopuszczać jednocześnie szerokiego, swobodnego sędziowskiego uznania (usmotrenja), 3) kodeks powinien być odpowiednio surowy, ażeby „uderzać nielitościwie i ostro we wroga klasowego" i 4) winien być absolutnie zasadniczy w swych podstawach.

Mając na względzie tempo przemian, dokonywających się obecnie w strukturze i mentalności Sowietów, należy obawiać się, że, w razie odroczenia przyjęcia nowego kodeksu na dalsze lat pięć, Krylenko będzie mógł w 1940 roku powiedzieć o swych elaboratach na serjo to, co obecnie mówi żartobliwie w powołanym referacie, trawestując słowa poety: „kodeksy piszemy i piszemy, lecz ani dla siebie, ani dla nich pochwał nie słyszymy".

R. S.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1935.

Nr. 31 — z dnia 26 kwietnia — *poz. 228* — rozp. Min. Skarbu z dn. 3 kwietnia o stosunku służbowym pracowników monopolów państwowych — z dniem ogłoszenia. *Nr. 33* z dnia 4 maja — *poz. 239 i 240* — rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 25 kwietnia: w sprawie zwinięcia Urzędu Depozytów Sądowych we Lwowie — obow. od 1 czerwca i w sprawie umarzania zaległych w postęp. cywil. należnych skarbowi państwa kosztów sądowych obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 34 — z dnia 8 maja — poz. *242* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 18 kwietnia w sprawie należytości o wpisie prawa własności (do 20 tys. zł. — 1% — najmniej 6 zł. — powyżej 20 tys. zł. — 200 zł. oraz 1/5% różnicy ponad 20 tys. zł.) dla przypadków, gdy uchwała sądu o wpisie zapadła po 15 kwietnia — ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 245-6-7* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 30 kwietnia — w sprawie właściwości terytorj. wydziałów zamiejsc. Sądów Okręg. w Chojnicach i Toruniu (sprawy rejestrowe) — z dniem ogłoszenia, — w sprawie właściwości wydziału zamiejsc. w Białej Podlaskiej (zmiana granic terytor. sądów grodzk. w Łosicach i Międzyrzeczu) — obow. z dniem ogłoszenia i w sprawie liczby sędziów śledczych w Sądzie Okręg. w Katowicach (3 w Katowicach) obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 36 — z dnia 20 maja — *poz. 260* — obwieszczenie Min. Sprawiedl. z dn. 25-go kwietnia — ogłaszające jednolity tekst ustawy z dnia 29 marca r. 1926 — o prawie autorskiem, znowelizowanem ostatnio przez ustawę z dnia 22 marca (Dz. Ust. poz. 176).

Nr. 37 — z dnia 23 maja — *poz. 261* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 8 maja o zmianie planu umorzenia obligacyj serji I 5% państw. renty ziemskiej (za grunty wywłaszczone w trybie reformy rolnej) — obow. z dniem ogłoszenia; *poz. 262* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dnia 9 maja w sprawie Stałej Komisji Doradczej do ochrony przed pożarami i in. klęskami — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 38 — z dn. 29 maja — *poz. 263* — rozp. Prezesa Rady Ministr. z dnia 14 maja — zawierające Regulamin Inwalidzkiego Sądu Administracyjnego, dotyczący organizacji i sposobu urzędowania tego sądu, — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 39 — z dn. 3 czerwca — *poz. 272* — rozporz. Rady Ministrów z dnia 23 maja w sprawie zmiany rozporz. z dn. 28 marca 1934 o należnościach za pełnienie czynności poza miejscem urzędowania i przeniesienie na inne miejsce służbowe, — obow. z dn. ogłosz.; *poz. 273* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 29 maja dotyczące emisji 3% pożyczki inwestycyjnej — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 40 — z dn. 5 czerwca — *poz. 275* — konwencja konsularna Polski z Bułgarją, podpisana w Sofji dn. 22 grudnia 1934 r. ratyfikowana przez Polskę dn. 26 maja r. b. Dz. Ust. poz. 194.

Nr. 41 — z dn. 8 czerwca — *poz. 278* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 23 maja o ulgach dla dłużników Skarbu państwa z instytucyj prawa publicznego z tytułu należności prywatno-prawnych, mających charakter długów rolniczych — obow. z dn. ogłoszenia.

Nr. 42 — z dn. 13 czerwca — *poz. 282* — rozporz. Min. Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 24 kwietnia o przejęciu na rzecz Skarbu państwa na rachunek Funduszu Obrotowego Ref. Rol. niektórych wierzytelności państwowego Banku Rolnego oraz o umorzeniu i spłacie tych wierzytelności — w mocy z dn. ogłoszenia; *poz. 283* — rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 27 maja o wyłączeniu przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej z pod przepisów prawa przemysłowego — w mocy z dn. ogłosz.; *poz. 284* — rozporz. Min. Skarbu z dnia 31 maja w sprawie scalonego podatku przemysłowego od obrotów piwem, napojami winnemi; octem i drożdżami — ważne od 1 maja.

Nr. 43 — z dn. 19 czerwca — *poz. 290* — rozporz. Min. Rolnictwa i Ref. Rol. z dn. 6 czerwca o opłatach za scalenie gruntów i znoszenie służebności oraz za odrysy dowodów pomiarowych; *poz. 291* — rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 8 czerwca o opłatach w postępowaniu przed sądem rejestrowym — oba w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 44 — z dn. 22 czerwca — *poz. 298* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 23 maja — o obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych i wojskowych w przedsiębiorstwach państwowych — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 45 — z dn. 28 czerwca — poz. *305 i 306* — rozporządzenie Ministr. Spraw Wojskowych i in. z dn 18 września 1934 — dotyczące stosunków prawnych oraz odszkodowania w obszarach warownych i rejonach umocnionych — z mocą w 2 miesiące po ogłoszeniu.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 9 — z dn. 1 maja 1935 zawiera: zarządzenie Min. Sprawiedl. z dn. 25 kwietnia o depozytach sądowych (w sprawach cyw. i karnych) i okólnik Nr. 1761/II G. S./35 — z dn. 25 kwietnia w sprawie przechowywania w kasach sądowych cennych depozytów rzeczonych; uchwaloną przez Izbę Cyw. Sądu Najwyż. w całym składzie w dn. 17 grudnia 1934 r. zasadę prawną: „Przepisy art. 621 i nast. K. P. C. o wyjawnieniu majątku stosuje się także do dłużników, będących osobami prawnemi.

Nr. 10 — z dnia 14 maja — stanowi wydanie żałobne, związane ze śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nr. 11 — z dnia 1 czerwca — zawiera zawiadomienie, że w Dz. Urzędowym Min. Skarbu Nr. 9/35 mieści się wykładnia ustawy o opłatach stemplowych, oraz wykaz uzupełniający zaliczek w znaczkach sądowych.

Nr. 12 — z dn. 15 czerwca — zawiera 3 uchwały Sądu Najwyższego całej Izby Cyw. z dn. 9 marca 1935 o tem, że na obszarze kodeksu cywil. austrjack. podstawę wpisu umownego prawa zastawu może stanowić wobec art. 82 o notarjacie akt notarjalny zeznany jednostronnie — nie stanowi jej zaś taki dokument prywatny; tejże Izby z dn. 20 lutego 1935, że powód na podstawie nakazu zapłaty (art. 463 § 1 K. P. C.) może żądać od komornika (sądu) wykonania zabezpieczenia dopiero po uzyskaniu klauzuli wykonalności; wybór sposobu zabezpieczenia należy do powoda przy zach. art. 851 i nast. K. P C. i że niezbędne jest opatrzenie klauzulą wykonalności orzeczeń natychmiast wykonalnych z samego prawa lub postanowienia sądu i to zarówno orzeczeń będących tytułami egzekuc. jak i tytułu zabezpiecz.; wreszcie tejże Izby z dn. 8 listopada 1934 r., że określenie w art. 33 i 34 rozporz. o wierzyt. w walut. zagr. (Dz. Ust. 59/34 poz. 509) wszelkie zobowiązania z umów ubezpieczeń — obejmuje również zobowiązania ubezpieczonego wynikające z pobrania zaliczek i pożyczek udzielonych pod zastaw polis.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu A. w Lublinie.

Termin do zgłoszenia zarzutów przeciwko opisowi i oszacowaniu nieruchomości.

Kwestja, czy zarzuty na opis i oszacowanie nieruchomości powinny być zgłaszane niezwłocznie komornikowi po dokonaniu opisu i oszacowania nieruchomości, czy też zarzuty te można zgłaszać w terminie późniejszym bezpośrednio do właściwego sądu grodzkiego, wywołuje w praktyce wiele wątpliwości, gdyż termin do zgłoszenia zarzutów nie jest w prawie egzekucyjnem wyraźnie oznaczony. Również piśmiennictwo prawnicze nie rozwiązuje zagadnienia powyższego jednolicie. Jeżeli weźmie się pod uwagę, jak wiele osób zainteresowanych jest w należytem oszacowaniu nieruchomości, oraz konsekwencje wadliwego oszacowania, to należałoby przyjść do wniosku, że sąd nie powinien sprawy tej traktować zbyt formalistycznie, lecz powinien zarzuty uznać za dopuszczalne tak długo, dopóki one mogą mieć wpływ na tok egzekucji, to jest aż do chwili zbadania akt sprawy egzekucyjnej przez sąd grodzki w myśl art. 684 K. P. C. Praktyka niektórych sądów jest jednak więcej rygorystyczna i dopuszcza zarzuty tylko do chwili zakończenia protokółu oszacowania przez komornika, chociaż strony przed spisaniem protokółu komornika nie zawsze są w stanie należycie sformułować i uzasadnić swe zarzuty. Strony powinny więc liczyć się z orzecznictwem sądowem i unikać zwłoki w zgłaszaniu zarzutów. W piśmiennictwie prawniczem powyższa kwestja jest omówiona szczegółowo.

Db.

Panu Sędziemu M. J. w Białej Podlaskiej.

1. P y t a n i e. *„Czy spółdzielnie wogóle, a w szczególności Spółdzielczy Bank z ogr. odp. są spółkami handlowemi, o których mowa w p. 5 § 2 art. 13. K. P. C."*.

O d p o w i e d ź: Spółdzielnia, bez względu na jej charakter i rodzaj odpowiedzialności, jest uważana za kupca w myśl art. 4 ust. o spółdz. (D. U. poz. 495/1934), stanowiącego, iż „spółdzielnię uważa się za handlującego w rozumieniu prawa handlowego"; przymiot handlującego nadany jest spółdzielni przez prawo bez względu czy w myśl art. 2 K. H. prowadzi ona przedsiębiorstwo zarobkowe, jest więc to jedynie nakazana przez ustawodawcę fikcja prawna, bynajmniej nie odpowiadająca istocie samej instytucji spółdzielni. Fikcja powyższa zrozumiałą staje się na tle ogólnych przepisów regulujących stosunki obrotu, gdyż ma na celu ochronę uczciwości i sumienności obrotu handlowego w szczególności, jeśli idzie o osoby trzecie, działające w dobrej wierze jako kontrahenci spółdzielni. Nadanie jednak spółdzielni przymiotu handlującego bynajmniej nie musi powodować podciągnięcia jej pod pojęcie spółki handlowej; art. 5 K. H., wyliczając szereg typów spółek handlowych, nie wspomina wogóle o spółdzielni, zaś wyliczenie powyższe uznane jest przez doktrynę polską za wyczerpujące. Zarówno Namitkiewicz (Kodeks Handlowy, Komentarz), jak i Wróblewski (Komentarz do Kodeksu Handlowego), Allerhand (Kodeks Handlowy, Komentarz), oraz Dziużyński (Kodeks Handlowy, Komentarz), zgodnie i wyraźnie oświadczają, iż spółdzielnia nie jest spółką handlową, gdyż nie wynika powyższe ani z przepisu ustawowego, ani też z jej istoty.

Przechodząc jednak do art. 13 § 2 p. 5 K. P. C., który poddaje kompetencji Sądu Okręgowego bez względu na wartość sporu między zarejestrowaną spółka handlową, a jej uczestnikami, zarządcami i t. p., dojść musimy do wniosku, iż pod przepis powyższy w żadnym przypadku nie można podciągnąć spółdzielni; argumentem, na którym opierać się będziemy, jest wyżej już podane uzasadnienie, a nadto całkowity

brak podstaw prawnych do traktowania spółdzielni za spółkę handlową w stosunkach wewnętrznych członków spółdzielni między sobą, lub w odniesieniu do spółdzielni; pamiętać należy bowiem zawsze, iż spółdzielnie posiadają przymiot handlującego jedynie na zewnątrz, wobec osób trzecich, nie zaś w stosunkach wewnętrznych, regulowanych w pierwszym rzędzie przepisami prawa spółdzielczego, a w dalszym planie — prawa cywilnego. Stąd też słusznem wydaje się poddanie sporów wewnętrzno-spółdzielczych właściwości sądów grodzkich na ogólnych zasadach kompetencyjności, rzekomy zaś argument zawiłości tych sporów nie może istotnie zaważyć na wypełnieniu przeciwną interpretacją braku wyraźnego przepisu o kompetencji. Nawiasem dodać należy, iż aczkolwiek zagadnienie wyżej podane stale podnoszone było przez sądy niższych instancyj, nie znalazło ono rozwiązania w orzecznictwie Sądu Najwyższego; Komentarze prawa spółdzielczego również milczą, zaś zainterpelowana w swoim czasie Rada Spółdzielcza do dnia dzisiejszego nie ogłosiła swej opinji.

2. P y t a n i e: *„Czy w sprawach rejestrowych, wszczętych przed 1 stycznia 1935 r. opłata od podań wynosi zł. 2 czy też zł. 3“.*

O d p o w i e d ź: Przepis art. 121 przep. o koszt. sąd. co do stosowania dotychczasowych przepisów o koszt. sąd. do spraw wszczętych przed dniem 1 stycznia 1935 — nie może być brany pod uwagę w stosunku do pewnej kategorji spraw sądowych a między innemi również do spraw rejestrowych. Zgłaszanie do rejestru oraz całe postępowanie rejestrowe nie jest i nie może być traktowane jako spór cywilny (art. 121 p. o k. s.). Rejestracja nie jest sporem i nie posiada charakteru zwykłego postępowania sądowego uzależnionego od terminów, dokonywania pewnych czynności zależnych od woli stron, lub sądu, możności uprawomocnienia, zakończenia i t. p. instytucyj powszechnego prawa procesowego, trudno też mówić w zasadzie o zakończeniu sporu w którejś instancji, gdyż środki odwoławcze w postępowaniu rejestrowem posiadają raczej charakter wyjątkowy, nie będąc kontynuacją sporu zaczepioną przez jedną ze stron — a raczej administracyjnem zażaleniem zainteresowanej osoby na decyzję władzy; jest to instancyjność administracyjna, nie zaś sądowa. W tych warunkach dojść należy do wiosku, iż w zasadzie postępowanie rejestrowe dokonane jest całkowicie w chwili zarejestrowania danej firmy; po zarejestrowaniu nie toczy się postępowanie, lecz istnieje jedynie wpis do rejestru handlowego, nieograniczony żadnym ustawowym terminem. Powyższe pozwala nam na ustalenie, iż w sprawach rejestrowych wszczętych przed dniem 1 stycznia 1935 r. opłata od podań złożonych po tym terminie wynosić powinna zł. 2 (art. 41 p.o k. s.). Na powyższem stanowisku, jak zdołaliśmy ustalić w praktyce, stoi również Wydział II Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie, prowadzący w tym okręgu sądowym rejestr Handlowy.

A. D. S.

Panu Sędziemu J. S. w Wilnie.

Egzekucja z zaopatrzenia emerytalnego.

Jak należy ocenić stosunek § 11 Rozp. Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. (Dz. U. poz. 513) w sprawie wykonania ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych do art. 5 tejże Ustawy emerytalnej (w brzmieniu ustalonem w załączniku do obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 20 lutego 1934 r. (Dz. U. poz. 160), a z drugiej strony do art. 575 K. P. C. oraz art. II Przep. wprow. prawo o sąd post. egzekucyjnem?

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Pol. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. Nr. 86, poz. 668 z 1933 r.) o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych w art. 5 ust. 1 porucza wykonanie Rozporządzenia Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu oraz innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania, natomiast ust. 2 tegoż art. 5-go upoważnia Ministra Skarbu do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw jednolitego tekstu ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. *z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych późniejszemi przepisami oraz Rozporządzeniem Prezydenta z dnia 28 października 1933 r.* Minister Skarbu, opierając się na tem upoważnieniu, ogłosił jako załącznik do obwieszczenia swego z dnia 20 lutego 1934 r. (Dz. U. poz. 160) jednolity tekst rzeczonej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, *stanowiąc jednocześnie, iż podany w załączniku tekst ustawy obowiązuje od dnia 1 lutego 1934 r.* (a więc z mocą wsteczną). W tak ogłoszonym jednolitym tekście ustawy emerytalnej art. 5 wykazuje brzmienie niezmienione, według którego w interesującej nas kwestji zaopatrzenie emerytalne (uposażenie emerytalne, pensja wdowia i sieroca) oraz odprawy mogą uledz zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu *tylko z tytułu* alimentów, jako też zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu lub administracyjnemu z tytułu należności *Skarbu Państwa.* — A zatem: tekst, ogło-

szony przez Ministra Skarbu z mocą obowiązującą od 1 lutego 1934 r., na mocy delegacji ustawodawczej z art. 5 ust. 2 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. poz. 668), stanowi lex specialis i pozostaje w sprzeczności z ogólną zasadą art. 575 § 1 K. P. C. co do zakresu egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego osób, będących w publiczno-prawnym stosunku służbowym.

Rozporządzenie Prezydenta, zawierające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, weszło na zasadzie art. 864 K. P. C. (pierwotny art. 357) w życie *z dniem 1 stycznia 1933 r.*, z tą samą datą weszło w życie rozporządzenie Prezydenta, zawierające przepisy wprow. pr. o sąd. post. egzek. (art LXXIX). — Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem, obowiązująca w brzmieniu jednolicie ustalonem, z uwzględnieniem zmian, weszła w życie *z dniem 1 lutego 1934 r.* Postanowienie składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 27 października 1934 r. 3 K. 676/34 (w „Gazecie Sądowej Warszawskiej" z dnia 18 marca i 25 marca 1935 r.), chociaż powzięte na tle ustawodawstwa karnego, nie mniej rozważa kwestję na płaszczyźnie zasadniczej i staje kategorycznie na stanowisku, że dla zastosowania zasady: „lex posterior derogat priori" decydujące znaczenie posiada w naszym systemie prawodawstwa *data wejścia w życie ustawy,* dla oceny, którą z dwu ustaw uznać należy za późniejszą, przyczem data aktu ustawodawczego i data ogłoszenia go mają znaczenie jedynie pomocniczego środka interpretacyjnego.

W tych warunkach właściwego naświetlenia nabiera § *11 Rozp. wykonawczego z dnia 28 maja 1934 r.* (Dz. U. poz. 513); wydane na podstawie art. 109 i innych Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem w brzmieniu Dz. U. poz. 160. — jak to już przedtem w artykule Dr. A. Thona w „Głosie Sądownictwa" w Nr.2/1935 słusznie zostało zaznaczone, powołane wyżej rozporządzenie wykonawcze, jako takie, nie może się ze skutkiem prawnym przeciwstawiać stanowi prawnemu w przedmiocie mocy obowiązującej art. 5 Ustawy emerytalnej, w całej jego rozciągłości. Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. wprowadza w § 11 (1 i 3) interpretację cytowanego art. 5 Ustawy emerytalnej, *sprzeczną z jego istotnym tekstem,* zarówno pierwotnym jak i oryginalnym tegoż art. 5 z jednolitego tekstu Ustawy emerytalnej w brzmieniu, ustalonem obwieszczeniem Min. Skarbu z dnia 20 lutego 1934 r. na zasadzie delegacji ustawodawczej.

Treść § 11 rozp. Rady Min. z dnia 28 maja 1934 r. sprzeczna jest z obowiązującą ustawą emerytalną, która — w brzmieniu ustalonem z uwzględnieniem nowelizacji w Dz. U. poz. 160 z 1934 r. stanowi lex posterior względem art 575 K. P C. oraz względem art. II Przep. wprow. prawa o sąd. postęp. egzekucyjnem, *a zatem uznać należy, że jest to lex specialis, i to posterior, w stosunku do art. 575 K. P. C. i posiada jako taka moc obowiązującą.* Rozp. Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. w § 11 wskazuje na istniejącą tendencję rozciągnięcia mocy obowiązującej art. 575 K. P. C. także na zaopatrzenie emerytalne osób, pozostających w publiczno-prawnym stosunku służbowym, — lecz może to nastąpić *jedynie* w drodze *ustawowej* nowelizacji Ustawy emerytalnej. Rozporządzenie *wykonawcze* nie może jednak stawać w sprzeczności z aktem *ustawodawczym.* Jeżeli zaś § 11 rozp. wykonawczego miał na celu *uchylenie trzykrotnie uchylonego ewentualnego przeoczenia ustawodawcy*[1]), to uznaćby należało, że obrany sposób korektury *nie* jest prawnie skuteczny; korektury należało dokonać w drodze aktu ustawodawczego. *W obecnym momencie* dla usunięcia stanu niepewności prawnej w tym kierunku oraz w celu ustalenia dla praktyki sądowej ujednostajniającej wykładni, uznać należy za pożądane *możliwie rychłe ustalenie wyżej przytoczonej tezy co do wykładni art. 5 Ustawy emerytalnej w trybie art. 41 pr. o ustr. s. powszechnych.*

Dr. A. Th.

Panu R. C. w Łodzi.

1) Zażalenie w sprawie zaliczki na koszty dowodu.

Zagadnienie, czy na postanowienie z art. 258 K. P. C., zawierające oznaczenie, która ze stron ma złożyć zaliczkę na koszty przeprowadzenia dowodu, w jakiej wysokości i w jakim terminie, służy stronie zażalenie, powinno być rozstrzygnięte twierdząco, mimo, że postanowienie to jest tylko wynikiem postanowienia o dopuszczeniu dowodu, co do którego art. 253 § K. P. C. wyłącza zażalenie. Odpowiedź przecząca, oparta na łączności pomiędzy przeprowadzeniem a dopuszczeniem dowodu, ustąpić powinna rozważeniu, że istnieją specjalne przyczyny, które uzasadniają wyłączenie odrębnego zażalenia na postanowienie o dopuszczeniu lub odmowie dopuszczenia dowodu. Należyta ocena potrzeby dowodu jest bowiem możliwa tylko po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności sprawy; sąd drugiej instancji, dopuszczając dowód lub odmawiając go

---

[1]) 1) por. cytowany artykuł dra A. Thona: „O egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego. Art 575 K. P. C. wobec art. 5 Ustawy emerytalnej",

przed rozpoznaniem istoty sprawy w pierwszej instancji, przesądzałby więc często rozstrzygnięcie sprawy przez sąd pierwszej instancji. Taki tryb postępowania nie odpowiadałby zasadzie że sądy powinny rozpoznać sprawę kolejno w toku instancji, nie zaś sąd wyższej instancji wcześniej niż sąd pierwszej instancji. Te względy, wyłączające przedsąd drugiej instancji w kwestji dopuszczenia dowodu, nie istnieją, gdy chodzi tylko o rozpoznanie, które ze stron w jakiej wysokości i w jakim terminie ma złożyć zaliczkę na koszty już dopuszczonego, a więc przez sąd pierwszej instancji uznanego za potrzebny dowodu.

2) Skarga wzajemna.

Chcąc ustalić, jaką formę powinno mieć orzeczenie drugiej instancji, uchylające wyrok pierwszej instancji o zasądzeniu od pozwanego na rzecz powoda dochodzonego roszczenia wraz z postanowieniem pierwszej instancji o odrzuceniu pozwu wzajemnego dla braku przesłanek ustawowych dopuszczalności takiego pozwu, trzeba sobie przedewszystkiem uprzytomnić, jakie brzmienie powinien mieć wyrok pierwszej instancji, wydany po rozpoznaniu pozwu głównego i pozwu wzajemnego.

Najbardziej celową jednak mało rozpowszechnioną jest np. forma następująca: „Sąd... orzeka: I) Powodowi służy przeciwko pozwanemu roszczenie o 2000 zł. z 10% odsetkami od 1 lipca 1934; II) Pozwanemu służy przeciwko powodowi roszczenie wzajemne o 1500 zł. z takiemiż odsetkami, wobec czego... III) Sąd zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 500 zł. z 10% odsetkami od 1 lipca 1934 oraz koszty sporu w kwocie... IV) Z dalej idącemi żądaniami pozwu głównego i pozwu wzajemnego strony pozostają oddalone".

Ustalenie w sentencji wyroku istnienia i wysokości roszczenia powoda (I) oraz istnienia i wysokości roszczenia strony pozwanej (II) daje tę korzyść, ze strony uzyskują co do dochodzonych roszczeń prawomocne orzeczenie sądowe (art. 382 K. P. C.), któregoby nie osiągnęły, gdyby sąd, jak się to nieraz dzieje, zamieścił w sentencji wyroku tylko orzeczenie wskazane pod III) a ustalenie o istnieniu i wysokości wzajemnych roszczeń stron przeniósł do uzasadnienia wyroku. Jeżeli sąd pierwszej instancji, jak w zapytaniu Pańskiem podano, zasądza dochodzone przez powoda roszczenie a odrzuca pozew wzajemny pozwanego dla braku przesłanek proceduralnych do wniesienia pozwu wzajemnego, sentencja orzeczenia pierwszej instancji powinna opiewać: „Sąd... I) zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2000 zł. z 10% odsetkami od 1 lipca 1934 oraz koszty sporu w kwocie... II) odrzuca pozew wzajemny pozwanego przeciwko powodowi o zapłatę kwoty 1500 zł. z odsetkami".

Pozwany, zaskarżając orzeczenie podane pod II), zaskarżyć może jednocześnie orzeczenie podane pod I), z dwojakich przyczyn, a mianowicie albo 1) zarzuci, że roszczenie podane pod I) nigdy prawnie nie powstało, albo 2) przyzna, że roszczenie to wprawdzie powstało, jednak częściowo wygasło co do kwoty 1500 zł. z odsetkami wskutek potrącenia z pretensją pozwanego dochodzoną skargą wzajemną. Środek odwoławczy pozwanego będzie ad I) apelacją, zaś ad II) zażaleniem. Pozwany, chcąc te środki odwoławcze wnieść w piśmie wspólnem, musi zachować termin z art. 419 K. P. C. Sąd drugiej instancji, rozpatrzywszy na tych zasadach oparte środki odwoławcze pozwanego, może przyjść np. do przekonania, a) że powód nie wykazał dostatecznie istnienia i wysokości swego roszczenia, podanego pod I) tudzież że warunki proceduralne pozwu wzajemnego były dane, albo np. b) że roszczenie podane pod I) wprawdzie powstało lecz wygasnąć mogło wskutek wzajemnego roszczenia strony pozwanej, przez sąd pierwszej instancji co do istoty sprawy wcale nie rozpoznanego. Inne możliwe wyniki badania sprawy przez sąd drugiej instancji pozostawiamy na uboczu. W przypadku *a* orzeczenie drugiej instancji będzie opiewało, że uchylone zostaje orzeczenie pierwszej instancji w całości i sprawa zwrócona do tej instancji do ponownego rozpoznania tak pozwu głównego jak i pozwu wzajemnego. Sąd drugiej instancji mógłby wprawdzie w myśl art. 412 K. P. C. sam rozpoznać sprawę z pozwu głównego. Nie byłoby to jednak zazwyczaj celowe, gdy orzeczenie o pozwie głównym zależy od orzeczenia o pozwie wzajemnym, tudzież, gdy w sprawach z obu pozwów są do przeprowadzenia te same dowody. Zwrócenie sprawy z pozwu wzajemnego, której istoty sąd pierwszej instancji wcale nie rozpoznawał, byłoby uzasadnione w przepisach art. 408 K. P. C. W przypadku b), w którym powstanie roszczenia głównego zostało przez sąd drugiej instancji ustalone a chodzi tylko o to, czy roszczenie to wygasło przez potrącenie z roszczeniem wzajemnem, niema potrzeby zwracania sprawy do pierwszej instancji celem rozpoznania istnienia roszczenia głównego lecz jedynie celem rozpoznania zasadności roszczenia wzajemnego oraz potrącenia. Orzeczenie drugiej instancji będzie więc opiewało, że uchyla się zasądzenie pozwanego na zapłatę powodowi dochodzonego roszczenia oraz odrzucenie pozwu wzajemnego i zwraca się sprawę w tym zakresie sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, w uzasadnieniu jednak wypadnie zaznaczyć, że

powstanie i wysokość roszczenia głównego zostały już przez sąd drugiej instancji ustalone, że zatem sąd pierwszej instancji sprawy tego roszczenia nie ma ponownie rozpoznawać.

Panu P. M. w Kaliszu.

1) Niejawne posiedzenia jednoosobowe.

Na pytanie: „Czy dopuszczalne są niejawne posiedzenia jednoosobowe podług K. P. C."? odpowiedzieć można tylko twierdząco. Pojęcie posiedzeń niejawnych w K. P. C. jest dwojakie. Pod pojęcie to podpadają: 1) posiedzenia, które odbywają się bez wezwania stron i na których udział stron nawet nie byłby dopuszczalny [są to np. posiedzenia przewidziane w art. 53 (spór o właściwość), 193 i 194 (podjęcie zawieszonego postępowania), 213 (odrzucenie pozwu), 369 (sprostowanie wyroku), 399, 400 (apelacja), 421 (zażalenie), 429, 431 (kasacja), 451, 452 (wznowienie), 843 (zarządzenie tymczasowe)] oraz 2) posiedzenia, na które strony są wzywane i w których brać mogą udział, do których jednak dostęp dla publiczności jest wyłączony (art. 196 i nast. K. P. C.). Oczywistą jest rzeczą, że posiedzenia niejawne w wymienionych tu sprawach, o ile nie dotyczą wyłącznie postępowania w instancji drugiej lub trzeciej, mogą się zdarzyć także w postępowaniu w pierwszej instancji i że niema ustawowego powodu do wyłączenia ich w tem postępowaniu.

W czasie prac nad projektem K. P. C. Komitet redakcyjny Komisji Kodyfikacyjnej wychodził z założenia, że w sądzie okręgowym sprawy sporne będą w zasadzie rozpoznawane w składzie trzech sędziów. Jakkolwiek już wówczas w sądach okręgowych istniało w pewnych granicach sądownictwo jednoosobowe, uważano, że sądownictwo jednoosobowe wprowadzone zostało tylko przejściowo i że ustąpi ono wkrótce sądownictwu trzyosobowemu. Przy wydawaniu K. P. C. w roku 1930 nie można też było przewidzieć, że sądownictwo jednoosobowe w sądach okręgowych zostanie tak znacznie rozszerzone, jak się to stało na zasadzie art. 74 rozporządzenia Prez. Rzp. z dnia 23 sierpnia 1932 Dz. U. R. P. poz. 661. Stąd więc pochodzi, że sprawa niejawnych posiedeń jednoosobowych, która dopiero na zasadzie noweli nabrała znacznej aktualności, istotnie może nie jest z pożądaną ścisłością w K. P. C. unormowana. W braku kazuistycznych przepisów o posiedzeniach niejawnych sądy kierować się muszą przy zarządzaniu i przeprowadzaniu posiedzeń niejawnych, podpadających pod wyżej wymienioną kategorję 1), ogólnemi zasadami prawa o posiedzeniach jawnych, o ile z natury rzeczy nie wynika coś innego. W odróżnieniu np. od posiedzeń jawnych, na które strony się wzywa, co do których zatem stronom należy podać miejsce i czas posiedzenia (art. 164), jest uprzednie wyznaczenie terminu posiedzenia niejawnego w sprawach kategorji pierwszej rzeczą zbędną, bo stronom terminu tego się nie komunikuje a sędzia, zamiast wyznaczać sobie samemu termin, może zaraz przystąpić do rozpoznania sprawy, która polega na zapoznaniu się z aktami sprawy, rozważeniu przepisów prawa, jakie mają być zastosowane i zredagowaniu postanowienia wraz z uzasadnieniem na piśmie. Również zbędną jest rzeczą przybieranie do jednoosobowych posiedzeń niejawnych protokólanta, gdyż na posiedzeniach tych nie mogą zajść zdarzenia, któreby według art. 175 K. P. C. wymagały zaprotokółowania. Nazwisko sędziego podane być musi w postanowieniu (art. 348 i 378 K. P. C.). Nie jest także potrzebne sporządzanie wokandy dla jednoosobowych posiedzeń niejawnych, ani obecność przy nich woźnego. Wydane na posiedzeniu niejawnem postanowienie sąd według zasad art. 376 § 2 K. P. C. doręcza stronom. Niejawne posiedzenia jednoosobowe kategorji drugiej (t. j. posiedzenia, odbywające się przy drzwiach zamkniętych) nie różnią się — poza nieobecnością publiczności — od posiedzeń jawnych, nie wymagają zatem osobnego omówienia.

2) Uchylenie wyroku pierwszej instancji.

Odmiennie od terminologji, używanej pod rządem rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego, sąd drugiej instancji ma w myśl art. 408 § 2 K. P. C. tylko wówczas w swym wyroku zaznaczyć, że uchyla wyrok pierwszej instancji, jeżeli zwraca sprawę temuż sądowi do rozpoznania istoty sprawy. Jeżeli zaś sąd drugiej instancji sam orzeka co do istoty sporu inaczej, niż to uczynił sąd pierwszej instancji, natenczas ma on użyć wyrażenia, że zmienia wyrok pierwszej instancji, nie zaś, że wyrok ten uchyla.

3) Zmowa licytantów.

Zarzut zmowy pomiędzy licytantami (art. 283 Kod. Karn.) bywa zgłaszany bardzo często, jednak rzadko okazuje się uzasadnionym. Jeżeli zarzut taki zostanie w toku postępowania egzekucyjnego zgłoszony, natenczas sąd cywilny powinien rozważyć, czy zarzut ten wydaje się trafny. W przypadku twierdzącym sąd cywilny może mieć według art. 240 K. P. K. jedynie obowiązek zawiadomienia prokuratora o czynie karal-

nym. Nie ma natomiast ani według tego artykułu ani według art. 197 p. 4 K. P. C. i art. 525 K. P. C. obowiązku zawieszenia postępowania. Art. 197 p. 4 K. P. C. pozostawia bowiem w razie ujawnienia czynu karalnego ocenie sądu cywilnego, czy postępowanie zawiesić. Zawieszenie postępowania egzekucyjnego w takich przypadkach nie byłoby celowe, gdyż spowodowałoby zwłokę w zakończeniu postępowania egzekucyjnego, nadto sąd cywilny rozporządza dostatecznemi środkami dowodowemi dla ustalenia istnienia lub nieistnienia zmowy a wyrokiem uniewinniającym sądu karnego nie byłby związany (art. 7 K. P. C.).

4) Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości.

Sprawa egzekucji z ułamkowej części nieruchomości nie została w prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem jednolicie dla całego obszaru Rzeczypospolitej unormowana (art. 655 K. P. C. i art. XXXII przepisów wprow. prawo o sądowem post. egz.). Różnice w dzielnicowych prawach materjalnych o współwłasności oraz różnice w dzielnicowych prawach hipotecznych stanęły temu na przeszkodzie. Pogląd prawny, który wyrobił się pod rządem rosyjskiej u. p. c., że wierzyciel, mający hipotekę na całej nieruchomości, a tytuł egzekucyjny tylko przeciwko jednemu ze współwłaścicieli, może wdrożyć egzekucję z całej nieruchomości, napotyka ze stanowiska polskiego prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem na wątpliwości, albowiem według zasad tego prawa egzekucja może być wszczęta tylko przeciwko osobie, która w klauzuli wykonalności jest wskazana jako dłużnik, nie zaś przeciwko osobom innym. Zaczyna się więc wyrabiać zdanie, że wierzyciel powinien w takich przypadkach uzyskać tytuł egzekucyjny i klauzulę wykonalności przeciwko wszystkich współwłaścicielom albo zająć prawa swego dłużnika do podziału nieruchomości (art. 644 K. P. C.) i przeprowadzić jej podział. Wątpliwości te nie zostały dotychczas w sposób autorytatywny usunięte. Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się o ich wyjaśnienie do Sądu Najwyższego. Mniemać należy, że Sąd Najwyższy w niedługim czasie wątpliwości te rozpozna na posiedzeniu plenarnem swej Izby Cywilnej.

5) Spory o rozgraniczenie.

Jakkolwiek przepisy K. P. C. o rzeczowej właściwości sądu (art. 10 i 13) nie dają podstawy do przyjęcia, aby sprawy o rozgraniczenie należeć miały do wyłącznej właściwości sądów okręgowych, to jednak z utrzymania w artykule XVII § 1 p. 9 przepisów wprowadzających K . P. C. w mocy normy p. 1 załącznika I do art. 1400 ros. u. p. c., według której sprawy o rozgraniczenie, w tym załączniku orzecznictwo sądów powszechnych zastrzeżone, należą do jurysdykcji sądów okręgowych, możnaby przy literalnej wykładni tekstu prawa wysnuć wniosek, że jurysdykcja sądu okręgowego z p. 1 tego załącznika nie doznała zmiany przez wejście w życie K. P. C. Przy tej wykładni prawa byłoby ze stanowiska art. 52 § 2 K. P. C. nawet rzeczą wątpliwą, czy strony mogłyby umową poddać sprawy o rozgraniczenie pod właściwość sądu grodzkiego.

6) Opłaty za doręczenia.

W kwestji, czy w sprawach cywilnych w postępowaniu przed sądem wezwanym lub przed sędzią wyznaczonym pobierane być mają opłaty za poszczególne doręczenia, wypadnie, zdaniem naszem, odróżnić, czy chodzi o sprawę, wszczętą po 1 stycznia 1935, czy też o sprawę dawniejszą. Co do spraw nowych, podlegających opłacie stosunkowej za doręczenie (§ 5 rozporządzenia z 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P. poz. 972) lub opłacie stałej z § 6 tego rozporządzenia, okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z 24 grudnia 1934 Nr. 1742/I C/34, ogłoszony w dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z r. 1935 Nr. 1 str. 19, zaznacza w p. 2 wyraźnie i ogólnie, że nie należy pobierać żadnych dalszych opłat za poszczególne doręczenia. Wynika z tego, że w tych sprawach i za doręczenia w postępowaniu przed sądem wezwanym lub sędzią wyznaczonym nie pobiera się żadnej szczególnej opłaty. Natomiast w sprawach wszczętych przed dniem 1 stycznia 1935 należy (p. 6 powyższego okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości) pobierać opłaty za doręczenia według przepisów dotychczasowych, zatem także w postępowaniu przed sądem wezwanym lub sędzią wyznaczonym osobną opłatę za każde poszczególne doręczenie. Tylko do tych spraw odnosić się może przepis ustępu 2 § 11 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 17 grudnia 1934, który to paragraf dotyczy jedynie spraw wymienionych w § 7 tego rozporządzenia.

Panu F. G. w Pińsku.

1) Udział biegłych w przetargu.

Biegły jest z mocy ustawy od przetargu wyłączony, jeżeli dokonywa oszacowania w terminie licytacyjnym (art. 588 § 2 K. P. C.), gdyż wówczas jest on na licytacji

obecny w charakterze urzędowym. Pozatem udział biegłego w licytacji nie jest ustawowo zabroniony. Wyjątkowo może on być nawet dla stron korzystny, jeżeli biegły przyczyni się do podwyższenia ceny nabycia. Naogół udział biegłego w przetargu nie jest atoli pożądany, gdyż wywołać może podejrzenia o stronniczość przy szacowaniu. Biegły, który bierze udział w przetargach, powinien być z listy stałych biegłych skreślony i przez komornika do oszacowań nie wzywany.

2) Umorzenie egzekucji z nieruchomości.

Według ogólnych zasad art. 508 § 2, 561 § 3 i 4 K. P. C. umorzenie egzekucji w przypadkach z art. 711 K. P. C. należy do komornika, a nie do sądu.

3) Protokół licytacji.

Sporządzenie protokółu z licytacji nieruchomości należy tak, jak sporządzenie protokółu z każdej innej czynności egzekucyjnej, do komornika (art. 548 K. P. C.), a nie do sądu. Zarzuty z powodu czynności komornika, zgłoszone podczas licytacji (art. 712 K. P. C.) wpisać ma do protokółu komornik pod nadzorem sędziego (art. 698 K. P. C.). Prowadzenie osobnego protokółu o tych zarzutach przez sędziego jest rzeczą zbędną.

4) Wycofanie tytułu egzekucyjnego.

Jeżeli wierzyciel, wycofując od komornika tytuł egzekucyjny, złożył oświadczenie, że umarza egzekucję (art. 561 § 1 p. 2 K. P. C.), natenczas w razie ponownego przedstawienia przez wierzyciela tytułu egzekucyjnego komornikowi , komornik musi nanowo skierować do dłużnika wezwanie z art. 654 K. P. C. Jeżeli jednak wierzyciel przy wycofywaniu tytułu egzekucyjnego nie złożył zaświadczenia o umorzeniu egzekucji, natenczas komornik, otrzymując tytuł egzekucyjny spowrotem, nie ma obowiązku ponawiania czynności egzekucyjnych poprzednio dokonanych.

6) Wydanie ruchomości, przejętych przez wierzyciela.

Oświadczenie wierzyciela, że przejmuje w myśl art. 616 lub 617 K. P. C. ruchomości, niesprzedane na licytacji, traci tylko wtenczas moc, jeżeli wierzyciel nie złoży ceny nabycia w terminie oznaczonym art. 612 i 613 K. P. C. Sama zwłoka wierzyciela w odbiorze rzeczy przejętych nie powoduje umorzenia egzekucji, jeżeli wierzyciel złożył cenę nabycia w terminie.

7) Wynagrodzenie adwokata.

Według ogólnych zasad art. 110 i 525 K. P. C. adwokat, będący pełnomocnikiem wierzyciela, może zgłosić komornikowi swe roszczenie o wynagrodzenie za działalność w postępowaniu egzekucyjnem nawet przy ostatniej czynności egzekucyjnej, poprzedzającej wydanie sumy wyegzekwowanej. Nie traci adwokat swego roszczenia przez to, że nie zgłosił go we wniosku o wszczęcie egzekucji.

8) Wynagrodzenie komorników za ściąganie grzywien.

Okólniki Ministerstwa Sprawiedliwości zawarte w dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 2/30 i Nr. 14/32 w sprawie egzekucji grzywien nie zostały dotychczas odwołane.

Panu J. Br.

1) Skarga na czynność komornika.

Sąd grodzki, rozpoznając skargę na czynność komornika, może zaskarżoną czynność komornika nietylko uchylić i nakazać ponowne jej dokonanie, lecz może ją wprost zmienić, gdyż prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem nie zawiera w tej mierze żadnych ograniczeń co do treści orzeczenia sądowego. Jeżeli więc sąd uważa termin, wyznaczony przez komornika na zasadzie art. 817 K. P. C. dłużnikowi do spełnienia czynności, za zbyt krótki, może sam wyznaczyć termin dłuższy.

2) Termin do wykonania warunków licytacyjnych.

Przywrócenie uchybionego bez winy nabywcy terminu do dopełnienia warunków licytacyjnych jest według ogólnych zasad art. 185, 186 i 525 K. P. C. dopuszczalne.

3) Rękojmia.

Niema zarzutów przeciwko Pańskiemu zdaniu, że z rękojmi utraconej (art. 693 § 1 K. P. C.) należy pobrać także nieuiszczone przez nabywcę opłaty stemplowe od przybicia i opłatę sądową.

4) Opłata od tytułu wykonawczego.

Według art. 44 i 45 przepisów o kosztach sądowych z r. 1934 należy uiścić za klauzulę wykonalności w sądzie grodzkim opłatę w kwocie 50 gr. oraz za wypis sentencji wyroku, na którym klauzula wykonalności ma być umieszczona, opłatę w kwocie 2 zł.

Db.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W d. 13 czerwca odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I) Po odczytaniu i przyjęciu protokółów posiedzeń Prezydjum z dn. 9 i 13 maja omówiono kwestje, związane z wykonaniem powziętych uchwał, przyczem zwrócono uwagę na konieczność niezwłocznego wypłacania asygnowanych kwot; co się tyczy sumy tysiąca złotych, przeznaczonych uchwałą z d. 13 maja na potrzeby szkolnictwa powszechnego Ziemi Wileńskiej, to uznano za wskazane przesłanie tej sumy do Kasy Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego; II) uchwalono wezwać za pośrednictwem Zarządów Kół i Oddziałów Zrzeszenia wszystkich sędziów i prokuratorów do indywidualnego *uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego* w drodze wzięcia udziału w *dobrowolnej składce* w wysokości 5% całkowitego miesięcznego uposażenia (względnie w 5 ratach miesięcznych) do rozporządzenia Naczelnego Komitetu; III) przyznano *dwie pożyczki z Funduszu „D"* — 400 zł. (Lwów) i 500 zł. (Grudziądz); trzy podania pozostawiono bez uwzględnienia; w jednym wypadku odroczono termin spłaty; IV) uchwalono udzielić *Kołu w Grudziądzu* z funduszów ogólnych Zarządu Głównego *pożyczkę dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej* w sumie tysiąca złotych; V) wysłuchano sprawozdania przewodniczącego Komisji Uposażeniowej kol. S. Idźkowskiego w sprawie memorjału, dotyczącego zwiększenia *dodatku lokalnego* dla sędziów i prokuratorów Apelacji Katowickiej; VI) przyjęto do wiadomości odroczenie przez *Polską Akademję Literatury* do października 1935 r. terminu zgłaszania wniosków w przedmiocie odznaczenia *wawrzynem akademickim* i VII) wysłuchano referatu sekretarza kol. H. Poźniaka w przedmiocie korespondencji bieżącej i jej załatwienia.

Koło w Warszawie

W d. 15 — 16 czerwca staraniem Zarządu Stołecznego Koła Zrzeszenia zorganizowana została wycieczka - pielgrzymka do Krakowa, w której wzięło udział przeszło 500 osób — członków Koła Warszawskiego i ich rodzin, a także członków Warszawskiego Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych, Zrzeszenia urzędników sądowych i innych. Po przybyciu do Krakowa udali się wszyscy na Wawel do krypty Św. Leonarda dla oddania czci prochom Marszałka Piłsudskiego a następnie na Sowiniec celem uczestniczenia w sypaniu Kopca im. Józefa Piłsudskiego. W drugim dniu pobytu w Krakowie poza zwiedzaniem miasta urządzone zostały równolegle dwie wycieczki: do Ojcowa i do Wieliczki. Wybitną pomoc przy rozlokowaniu przybyłych i różnorodne ułatwienia w czasie dwudniowego pobytu w Krakowie okazało sądownictwo miejscowe z Prezesem Zarządu Oddziału Dr. A. Jendlem i Wiceprezesem dr. M. Kostołowskim na czele, za co należy wyrazić pod ich adresem serdeczne podziękowania.

Polski Komitet Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi

W d. 6 czerwca w lokalu T-wa Prawniczego odbyło się pod przewodnictwem prof. K. Lutostańskiego posiedzenie Komitetu Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi. Sekretarz Komitetu doc. dr. S. Borowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności dotychczasowej Sekretarjatu Komitetu (pod kierownictwem Przewodniczącego i jego zastępcy). I) Podjęto pracę nad przygotowaniem *wykazu czasopism i instytucyj prawniczych słowiańskich.* II) Przystąpiono do *wymiany wydawnictw*, przyczem akcja ta objęła narazie wymianę „Themis polskiej" ze „Sbornikiem Ved Pravnich a Statnich" oraz Komitetu naszego z T-wem Naukowem im. Safar'ika w Bratislavie, redakcją „Slovenskego Pravnika" (Ljubljana), z prawnikami bułgarskimi i bibljoteką parlamentu czeskosłowackiego. Pozatem Komitet nasz wysłał „Exposé Sommaire"—do bibljoteki parlamentu czechosłowackiego, 10 egz. Polskiego Ko-

deksu Karnego 1932 r. do instytucyj prawniczych bułgarskich, 10 egz. tegoż kodeksu oraz sprawozdania Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej do Sekretarjatu Stałego Komitetu Kongresów Prawników Jugosłowiańskich. III) Celem rozwinięcia i ujednostajnienia działalności prawnictwa polskiego w zakresie współpracy z krajami słowiańskiemi zgodnie z uchwałą Komitetu z d. 18 grudnia 1934 r. przedsięwzięto starania co do *zorganizowania miejscowych Komitetów prowincjonalnych* w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Katowicach; dotychczas zorganizował się taki Komitet tylko *w Poznaniu* pod przewodnictwem prof. A. Peretiatkowicza; osoby, proszone o zorganizowanie podobnych Komitetów w innych środowiskach prawniczych, na pisma Komitetu w tej sprawie z d. 28 lutego r. b. dotąd jeszcze odpowiedzi nie udzieliły. IV). W sprawie *Drugiego Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich* Prezes naszego Komitetu prof. L. Lutostański otrzymał pismo od prof. Kumanieckiego z Krakowa, który w charakterze Przewodniczącego I-go Zjazdu P. P. Sł. miał zwołać zebranie 12 przedstawicieli 4 państw słowiańskich (po 3 od każdego) celem ustalenia miejsca i terminu następnego Zjazdu (Kongresu). Prof. Kumaniecki w piśmie tem oświadcza, że ze względu na stan zdrowia oraz pilne zajęcia nie jest w możności zajęcia się zwołaniem powyższego zebrania i wszelkie swe uprawnienia w tym zakresie przekazuje naszemu Komitetowi (Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi).

Po dłuższej dyskusji uchwalono kontynuować dotychczasową działalność Komitetu, w szczególności jego Sekretarjatu, i podziękować za owocną wszechstronną pracę w tym względzie dr. S. Borowskiemu. Poza dalszą wymianą wydawnictw i ukończeniem przygotowania wykazu wszystkich czasopism, organizacyj i instytucyj prawniczych słowiańskich należy przystąpić do *wymiany aktualnych artykułów w czasopismach prawniczych.* W sprawie organizacji Komitetów lokalnych wysłane będą ponownie odpowiednie pisma.

Uchwalono następnie odpowiedzieć prof. Kumanieckiemu, że Komitet Współpracy Praw. z Krajami Słowiańskiemi *nie może* żadną miarą *przyjąć na siebie mandatu zwołania wstępnego zebrania organizacyjnego* II Zjazdu Praw. Państw Słowiańskich (12 przedstawicieli prawników tych państw), funkcje te bowiem powierzone zostały przez Kongres w Bratislawie (wrzesień 1933 r.) wyłącznie i specjalnie prof. Kumanieckiemu. Celem rozwoju dalszego stosunków prawniczych międzysłowiańskich uznano za pożądane *wzięcie udziału w Zjeździe Prawników Jugosłowiańskich* w Beogradzie (wrzesień 1935 r.) i delegowanie na Zjazd ten, jako reprezentanta Komitetu — doc. dr. S. Borowskiego. W końcu zgodnie z wnioskiem Prezydjum Komitetu uchwalono przystąpić do *przetłomaczenia ustawy konstytucyjnej z d. 23 kwietnia 1935 r.* na języki: bułgarski, czeski i serbsko-chorwacki, celem rozpowszechnienia tego wydawnictwa we właściwych środowiskach prawniczych słowiańskich.

Dotychczasowa działalność Polskiego Komitetu W. Pr. Kr. Słow. spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony prawnictwa słowiańskiego, przyczem specjalną pomoc w pracach Komitetu okazali: prof. R. Horna z Bratislavy, prof. M. Dolene z Ljubljany, prof. A. Soloviev z Beogradu, prof. Aleksiew z Sofji oraz dr. I. Kurz, lektor języka czeskiego w Uniwersytecie Warszawskim.

F.

Komitet Fundacji imienia Leona Supińskiego

Komitet Fundacji na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1935 r. uchwalił przyznać nagrody w myśl p. b. § 10 Statutu Fundacji następującym osobom: 1) Lęckiemu Janowi, pomocnikowi kancelaryjnemu Wydziału Zamiejscowego Płockiego Sądu Okręgowego w Mławie, 2) Kraszewskiemu Zygmuntowi, kierownikowi Sekretarjatu Sądu Okręgowego w Łomży, 3) Kaliszowi Zygmuntowi, kierownikowi działu gospodarczego i biura materjałów Sądu Okręgowego w Warszawie, 4) Walewskiemu Sylwerjuszowi, sekretarzowi Sądu Pracy w Warszawie.

Z życia prowincji

KOŁO LUBELSKIE.

W dniu 30 maja 1935 r. odbyła się w sali Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Lublinie zorganizowana przez Zarząd Koła Lubelskiego uroczysta akademja żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obszerna sala została szczelnie wypełniona przez sędziów, prokuratorów, urzędników sądowych oraz zaproszonych przedstawicieli adwokatury i notarjatu. Akademję rozpoczął pięknem przemówieniem Prezes Apelacji Bolesław Sekutowicz temi słowy:

„Zdaję sobie sprawę, że najbardziej kunsztowny dobór słów nie będzie zdolny do wyrażenia tego ogromu żałoby i smutku, jaki odczuwa całe patrjotyczne myślące społeczeństwo po zgonie Największego Obywatela Polski. Nikt zpośród żyjących nie zastąpi nam Zmarłego, który potęgą Swego Genjuszu odgadywał i wyznaczał narodowi drogę do wielkości, uczył nas, jak cenić honor i wolność, jak walczyć o byt niepodległy, jak wyrąbywać granice wyzwolonej Ojczyzny, jak zabezpieczyć Jej moc i potęgę, niszcząc zarodki bezwładu i niemocy wewnętrznej.

Tylko zbiorowy wysiłek wszystkich obywateli podołać może ciężarowi Testamentu Józefa Piłsudskiego — niepomniejszenia przekazanego nam dziedzictwa. To też nie w słowach, a w czynach wyrazić musimy pośmiertny hołd dla Wielkiego Sternika, który opuścił nas ciałem, lecz którego Duch z za grobu kierować nadal będzie losami Polski, jeśli zapatrzeni w Jego wskazania, ożywieni płomieniem miłości Ojczyzny, której najwspanialszym wyrazem było bohaterskie życie Józefa Piłsudskiego — pozostaniemy wierni Jego ideałom.

W ciągu minuty skupienia i ciszy, o którą proszę, złóżmy w swych sercach uroczyste ślubowanie wytrwałej i wiernej służby dla dobra i potęgi Państwa".

Następnie sędzia Apelacyjny Dr. Adam Berger wygłosił odczyt pod tytułem „Józef Piłsudski, jako mąż stanu".

W dniu 8 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Koła, na którem uchwalono, niezależnie od indywidualnego udziału członków Koła w uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego, asygnować z funduszów Koła na ten cel 300 zł. oraz odnieść się do Zarządu Oddziału, aby zainicjował podobną akcję pośród reszty Kół Oddziału i zebraną w ten sposób kwotę wraz z kwotą uchwaloną przez Koło Lubelskie przekazał Zarządowi Głównemu Zrzeszenia S. i P. do dyspozycji i porozumienia z Głównym Komitetem Uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Uchwalono następnie zorganizować we wrześniu wyjazd do Krakowa do Krypty Marszałka i do Sowińca.

R. M.

KRONIKA POZNAŃSKA.

Sądownictwo Wielkopolskie, wstrząśnięte do głębi serca wiadomością o przedwczesnym zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego poza uczestnictwem w ogólnych uroczystościach żałobnych, zorganizowało w dniu 25 maja r. b. uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym, w nabożeństwie tem wzięli udział poza magistraturą, prokuraturą, palestrą oraz notarjuszami najwyżsi przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych. Po mszy św. odbyła się akademja żałobna w sali Sądu Okręgowego, na której uczcili Wielkiego Budowniczego Polski w zwięzłych przemówieniach Prezes S. A. Szyszko i Prokurator S. A. Steinman.

Biorąc udział w głębokim smutku, jaki ogarnął cały Naród Polski, odwołano na czas żałoby narodowej wszelkie imprezy towarzyskie, które projektował Zarząd Koła Poznańskiego na sezon wiosenny, w szczególności zawieszono do końca czerwca r. b. stałe zebrania towarzyskie, zainicjowane przez Zarząd Koła co środę po 1 i 15 każdego miesiąca w gościnnie użyczonych salach „Koła Towarzyskiego". Postanowiono natomiast urządzić w skromnych rozmiarach wycieczkę krajoznawczą w dniu 29 czerwca 1935 r. do Kórnika i Rogalina celem zaznajomienia się z pięknemi artystycznemi zbiorami tak w zamku kórnickim, jak i w pałacu rogalińskim. Z powodu nikłej frekwencji na wykładach naukowych uchwalił Zarząd Koła zawieszenie odczytów w sezonie wiosennym z tem, że odpowiednie odczyty zorganizowane zostaną dopiero na jesień po ferjach sądowych. Jakkolwiek działalność Zrzeszenia na tut. terenie w ostatnim czasie nazewnątrz szczególnie się nie zaznaczyła, to jednakże coraz więcej odczuwa się łączność zrzeszeniową między kolegami, do czego w dużej mierze przyczynił się dostarczany każdemu z członków od 1 kwietnia b. r. „Głos Sądownictwa", który wszystkich członków zaznajamia z żmudną, mało efektowną, lecz za to owocną pracą organów naszego Zrzeszenia; wynika to niezbicie ze sprawozdań skarbnika Koła, który stwierdził stały z miesiąca na miesiąc wzrost składek członkowskich.

St. G.

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

Z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego odwołane zostało urzędowanie w dniach 17 i 18 maja b. r. we wszystkich sądach całego Okręgu Sądowego Piotrkowskiego; w związku z uroczystościami pogrzebowemi do utworzonego w Piotrkowie lokalnego Komitetu Żałoby Narodowej wszedł jako przedstawiciel sądownictwa Prezes Sądu Okręgowego p. H. Angiewicz, a wszyscy sędziowie i prokuratorzy piotrkowscy z Prezesem Angiewiczem i prokuratorem Płoweckim na czele wzięli udział w nabożeństwach i innych obchodach żałobnych w dniach 17 i 18 maja.

Z inicjatywy Prezesa Sądu odbyło się w dniu 28 maja b. r. w gmachu sądowym w Piotrkowie ogólne zebranie sędziów i asesorów piotrkowskich, na którem jedno-

myślnie uchwalono zorganizowanie gremjalnej wycieczki sędziów i asesorów z Okręgu Piotrkowskiego do Krakowa celem hołdu ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Na skutek tej uchwały liczne grono sędziów i asesorów z Piotrkowa i okręgu z Prezesem Sądu Okręgowego i piotrkowskim korespondentem „Głosu Sądownictwa" w dniu 7 czerwca b. r. wyjechało do Krakowa. W dniu 8 czerwca b. r. w Krakowie sądownicy piotrkowscy udali się w godzinach rannych przedewszystkiem na Wawel i tam w krypcie św. Leonarda, w której spoczywają zwłoki Marszałka Józefa Piłsudskiego, uczcili pamięć Wielkiego Zmarłego Wodza Narodu kilkuminutowem milczeniem w pełnym powagi nastroju; następnie wycieczka zwiedziła Wawel, poczem udała się na Sowiniec, gdzie wzięła udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego i wpisała się do księgi pamiątkowej; pozatem, korzystając z pozostałego do odjazdu czasu, wycieczka zwiedziła w Krakowie kilka zabytków, a na krótko przed odjazdem zwiedziła również gmach Ilustrowanego Kurjera Codziennego t. zw. pałac prasy. Powrót do Piotrkowa nastąpił w dniu 8 czerwca w godzinach wieczorowych. Sprawne, planowe zorganizowanie wycieczki stanowi zasługę p. Prezesa Angiewicza, który nie szczędził osobistych starań, aby odbyła się ona jak najdogodniej dla uczestników. Życzliwą i wydatną pomoc w czasie pobytu wycieczki w Krakowie uprzejmie okazał piotrkowianom p. Prezes Sądu Okręgowego w Krakowie.

K. A.

KRONIKA KIELECKA.

(Trochę statystyki).

Porównania statystyczne działalności organów władzy państwowej w dłuższych okresach czasu są ciekawe i pouczające. Działalność sądów kieleckiego okręgu sądowego przedstawiają poniższe zestawienia. *W d. 9 grudnia 1931 r.* statystyka ludności w poszczególnych powiatach kieleckiego okr. sąd., liczba Sądów Grodzkich i stanowisk sędziowskich była następująca:

pow. kielecki	— 5	Sądów Grodzkich	— 10	sędziów gr.,	219 652	(63 286)	mieszk.,
„ włoszczowski	— 2	„ „	— 3	„ „	100 564	(13 042)	mieszk.,
„ miechowski	— 3	„ „	— 4	„ „	154 846	(14 879)	mieszk.,
„ jędrzejowski	— 1	„ „	— 4	„ „	108 741	(12 853)	mieszk.,
„ pińczowski	— 2	„ „	— 4	„ „	126 058	(15 906)	mieszk.,
„ stopnicki	— 4	„ „	— 4	„ „	153 164	(13 077)	mieszk.,
razem	— 17	Sądów Grodzkich	— 29	sędziów gr.,	863 025	(133 043)	miesz.[1])

Sąd Okręgowy ma etaty: 1 prezesa, 2 wiceprezesów, 12 sędziów S. O., 3 sędziów okr. śl., a Prokuratura: 1 prokuratora S. O. i 7 prokuratorów rejonowych. Z tego wynika, że na 43 sędziów orzekających, 3 sędziów okr. śl. i 7 prokuratorów rej. przypada 863 025 mieszkańców, a przeciętnie na 1 etat sędziego orzekającego — 20 070 mieszk., sędziego okr. śl. 287 675 mieszk. i prok. rejon. — 123 289 mieszk.

W 1848 r. dzisiejszy kielecki okręg sądowy (łącznie jednak z powiatem olkuskim, który w 1848 r. wchodził w skład okr. kiel.) miał następujące etaty: Sąd Kryminalny — 1 prezes, 5 sędziów, 1 prokurator i 2 podprok.; Trybunał Cywilny — 1 prezes, 3 sędziów, 1 prokurator; 2 Sądy Policji Poprawczej — 14 sędziów i 2 podprokuratorów; 10 Sądów Pokoju — 30 sędziów pok. i 10 podsędków, czyli razem: 2 prezesów, 62 sędziów orzek., 2 prokurat. i 4 podprok. Ponieważ w 1848 r. obszar kieleckiego okr. sąd. (łącznie z pow. olkuskim) zamieszkiwało 376 200 mieszkańców, przeto na jednego sędziego orzekającego przypadało 6 068 mieszk., oraz na 1 prokuratora (przyjmując 4 podprok. i 1 prokur. działającego w Tryb. Cyw.) 75 240 mieszk.

W 1863 r. kielecki okręg sąd. miał 64 stanowiska sędziowskie i 439 386 mieszkańców, a zatem na 1 etat sędziego orzek. przypadało 6 865 mieszkańców.

W 1897 r. kielecki okręg sądowy (łącznie z pow. olkuskim) miał na etacie: 1 prezesa S. O., 2 wiceprezesów S. O., 6 sędziów S. O., 2 prezesów Zjazdów Sędziów Pokoju, 10 sędziów pokoju, 36 sędziów gminnych, oraz 108 ławników, 11 sędziów śledczych, 1 prokuratora i 5 podprokuratorów, czyli razem: 1 prezesa S. O., 56 sędziów orzekających, 108 ławników, 11 sędziów śl. i 5 prokuratorów rewirowych. Ponieważ w 1897 r. kielecki okręg sąd. obejmował 763.746 mieszk., zatem przypadało na 1 etat: sędziego orzekającego — 13 628 mieszk., sędziego śl. — 69 431 mieszk. i 1 prokuratora rewirowego (rejonowego) 152 749 mieszkańców. Dla zyskania większej wyrazistości powyższych obliczeń dodać należy, że dzisiejszy kielecki okręg sąd. obejmuje obszar okręgu z 1848 r., 1863 i 1897 r. (jednak bez powiatu olkuskiego, który w 1931 r. posiadał 151 541 mieszkańców). 108 ławników przedstawiało wydatną pomoc dla sędziów orzekających, albowiem Sąd Gminny w składzie 3 ławników mógł wyrokować bez udziału sę-

[1]) Liczby w nawiasach oznaczają mieszkańców miast.

dziego gminnego. Pomoc ławników trudno dziś ująć w jakieś zestawienia cyfrowe i dlatego jest ona wyrażona tu w formie uwagi. Prezesów i prokuratorów, jako poświęcających się głównie administracji sądowej, w liczbie sędziów orzek. i działających prokuratorów, nie uwzględniono. Powyższe dane możemy streścić w takim wykazie:

Rok	Sędziów orzekających	Sędziów śledczych	Prokurat. rejon.	Liczba mieszkańców w całym okręgu	Na 1 etat sędziego orzek. mieszk.	Na 1 etat sędz. śl. mieszk.	Na 1 etat prok. rej. mieszk.
1848	62	—	5	376 200	6 068	—	75 240
1863	64	—	—	439 386	6 865	—	—
1897	56	11	5	763 746	13 628	69 431	152 749
1931	43	3	7	862 025	20 070	287 675	123 289

Wykaz ten stwierdza, że dzisiejszy kielecki okręg sądowy w porównaniu z dawniejszym obsługuje w zakresie wymiaru sprawiedliwości znaczniejszą liczbę ludności, chociaż jego skład osobowy jest mniejszy. Wreszcie, stosunek w 1931 r. liczby mieszkańców miast do liczby mieszkańców wsi, wyrażający się jako stosunek 15,4 do 100, stwierdza, że kielecki okręg sądowy jest okręgiem wiejskim.

Ludwik Wójcik.

Wynik konkursu

Na rozpisany przez Zarząd Centrali Związku Kupców konkurs na pracę p. t. „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym Kodeksie Handlowym“, ogłoszony w N-rze 9/34 „Głosu Sądownictwa“, nadesłano 11 prac, które rozpatrzyło jury w składzie pp.: Prof. Adw. Adam Chełmoński, przewodniczący; adw. H. W. Kon; adw. St. Neufeld; adw. J. Kaliski; poseł W. Wiślicki; sędzia E. Kobryner; inż. M. Zajdenman i M. Kowarski.

Jury jednomyślnie wyróżniło pracę, zaopatrzoną w godło „Jus mercatorum“. Autorem wyróżnionej pracy jest Dr. Henryk Ritterman, referendarz Prokuratorji Generalnej w Krakowie, któremu też przyznana została I nagroda w wysokości zł. 400.—, przewidziana w warunkach konkursu.

UWAGA: Prace niewyróżnione są do odebrania wraz z kopertami w Kancelarji Centrali Związku Kupców, przyczem autor pracy pod godłem „Credo“ proszony jest o zgłoszenie się osobiste do Dyrektora Związku.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 6/1935). „Stanowisko sądów w nowej Konstytucji“. Dr. Z. Fenichel przytacza i rozważa wszystkie przepisy nowej Konstytucji, dotyczące sądów i sędziów, przyczem po porównawczem zestawieniu przepisów nowej Konstytucji i poprzedniej autor dochodzi do wniosku, że „w dziedzinie sądownictwa nowa Konstytucja większych zmian szczególnych nie wprowadza, pamiętać jednak należy o odmiennej budowie władz państwowych i odmiennym ich stosunku do siebie“. W artykule „O właściwości sądu w sprawach ze stosunku dzierżawy“ St. Machalski, wskazując na to, że w praktyce i wśród komentatorów K. P. C. zachodzi rozbieżność co do tego, czy art. 10 p. 3 „b“ K. P. C. obejmuje także sprawy ze stosunku dzierżawy bez względu na wartość przedmiotu sporu twierdzi, że sprawy ze stosunku dzierżawy należą bądź do właściwości sądu grodzkiego, bądź okręgowego, zależnie od wartości przedmiotu sporu. Dr. N. Moldauer w artykule „Gospodarstwo wiejskie — dług rolniczy“, po zanalizowaniu pojęć właściciela nieruchomości ziemskiej, dzierżawcy i użytownika gospodarstwa wiejskiego, ustala, że dług jest rolniczym, do którego mają zastosowanie ulgi przewidziane w ustawach tylko

wtenczas, jeśli głównym zawodem danego dłużnika jest prowadzenie gospodarstwa wiejskiego-rolnego.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE, Organ Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia S. i P. maj-czerwiec 1935 r. Redakcja „Czasopisma“ dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego ogłasza dostępny dla wszystkich konkurs na pracę na temat: „Józef Piłsudski wobec zagadnień prawa, ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości“; objętość pracy — około 16 stron formatu „Czasopisma“, ostateczny termin nadsyłania prac — 31 sierpnia r. b.; za najlepszą pracę wyznacza się nagrodę w kwocie 150 zł.; dwie dalsze uznane za najlepsze prace zostaną ogłoszone drukiem za honorarjum autorskiem. W dziale artykułów numer zamieszcza: prok. K. Kowalskiego „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce“ (art. 23 — 25 K. K.), sędziego S. N. J. Hroboniego „Kilka uwag na temat kodyfikacji i wykładni ustaw“ (o wadliwości i nadprodukcji ustaw), sędziego S. A. K. Piątkiewicza „Umowa o pracę i dzieło na tle postanowień Kodeksu Zobowiązań i austr. ustawy cywilnej“ i dr. Z. Hahna „Ograniczenie egzekucji“. W dziale komunikatów zamieszczone zostało pismo okólne Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Zielińskiego, skierowane do prezesów sądów okręgowych i sędziów sprawujących kierownictwo sądów grodzkich lwowskiego okręgu apelacyjnego. Stwierdzając, że „Zrzeszenie sędziów i prokuratorów zmierza do stworzenia jakgdyby jednej wielkiej rodziny sędziowskiej i rozwija żywą działalność w wielu dziedzinach życia koleżeńskiego“, prezes dr. Zieliński zwraca się do prezesów i kierowników sądów z prośbą, by „poparli swym wpływem akcję Zrzeszenia S. i P. dla pozyskania jako członków tych kolegów, którzy dotychczas jeszcze z jakichkolwiek powodów nie należą do szeregów Zrzeszenia“. Prezes Zieliński sądzi, że przy pełnem poparciu akcji Zrzeszenia przez przełożonych sądów nie zbraknie żadnego sędziego w gronie członków Zrzeszenia a wówczas Zrzeszenie będzie mogło skutecznie zastępować interesy ogółu sędziów“. Analogiczne pismo okólne do prokuratorów sądów okręgowych wydane zostało przez prokuratora Sądu Apelacyjnego we Lwowie St. Dębickiego.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 6/1935). Sprawozdanie z publicznego posiedzenia Instytutu Nauko-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie w dn. 20 maja 1935, na którem m. in. dr. Truszkowski wygłosił referat, dotyczący walki z przestępczością wśród małoletnich w Z. S. R. R. Po przedstawieniu szeregu zarządzeń, skierowanych do zmniejszenia wzrastającej w sposób zastraszający przestępczości wśród małoletnich, a które zostały bezowocne, władze Z. S. R. R. zdecydowały zastosować względem niepełnoletnich najostrzejsze represje, co znalazło swój wyraz w postanowieniu C. W. K. i Rady Komisarzy Ludowych z dn. 8 kwietnia 1935 r. „O środkach walki z przestępczością wśród nieletnich“, na mocy którego za niektóre przestępstwa mogą być skazywane na najwyższy wymiar kary (kara śmierci) także dzieci od lat 12. Prasa sowiecka aprobuje nową ustawę „gdyż pociąga ona do odpowiedzialności tych wszystkich nieletnich przestępców, którzy wykazali swą dojrzałość przez popełnienie czynów przestępnych“. Tenże numer zamieszcza artykuł M. Proppera p. t. „Zarząd przymusowy praw majątkowych w postępowaniu egzekucyjnem według K. P. Cyw.“

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. (Nr. 19 — 1935). „Reforma organów publikacyjnych ze stanowiska nowej Konstytucji“. E. Winsch nacz. wydz. M. Spradliwości wskazuje na to, iż nowa Konstytucja rozstrzygnęła nieco odmiennie, niż Konstytucja z dn. 21.III.1921, sprawę publikacji aktów ustawodawczych i rozporządzeń. Obydwie Konstytucje nie wymieniły władzy, do której należy redakcja Dziennika Ustaw, faktycznie jednak dotychczas pozostawała ona pod kierownictwem Ministra Sprawiedliwości. Autor jest zdania, że stan ten nie powinien ulec zmianie z uwagi, że Minister Sprawiedliwości z racji swego stanowiska stoi na straży ustaw i do niego zatem powinno nadal należeć czuwanie, by w myśl ust. 2 art. 27 nowej Konstytucji ogłaszane w Dzienniku Ustaw rozporządzenia wykonawcze nie stały w sprzeczności z aktami ustawodawczemi, których wykonanie mają zapewnić. „Przedawnienie zobowiązań w prawie międzynarodowem prywatnem“ R. Kuratowskiego. Powyższe zagadnienie stanowi jedno z klasycznych zagadnień nauki prawa międzynarodowego. Na tle orzeczeń Sądu Najwyższego, doktryny, opinji teoretyków i orzecznictwa sądów zagranicznych autor dochodzi do wniosku, że jeśli zagraniczna ustawa, według której ocenia się zobowiązanie, uważa zobowiązanie za wygasłe spowodu przedawnienia, to niema podstaw do reaktywowania tego zobowiązania, gdy natomiast zagraniczna ustawa, według której ocenia się zobowiązanie, uważa zobowiązanie za nadal istniejące, a polska ustawa analogiczne zobowiązanie za przedawnione, to w każdym przypadku należy rozważyć, czy polski porządek prawny i interes społeczny nie sprzeciwia się stosowaniu przedawnienia dłuższego, niż przedawnienie, ustalone przez ustawę polską. Sz. Muzykant w artykule „Instytucja obrońców sądowych i obrońców przy sądach grodzkich“ dowodzi, że przepis art. 130 pr. o ustr. adw. jest przedwczesny

i, podając szereg argumentów na stwierdzenie, iż powyższa instytucja daje obecnie niezbędną i należytą pomoc prawną ludności wobec braku adwokatów, stwierdza, że Ziemie Wschodnie posiadają 111 sądów grodzkich lecz przy 9 tylko z nich, mających siedzibę w miastach, gdzie znajdują się sądy okręgowe, znajduje się dostateczna ilość adwokatów, przy 18 sądach grodzkich — po jednym adwokacie, co równa się brakowi pomocy prawnej, przy pozostałych zaś sądach grodzkich, obsługujących miljony ludności na przestrzeni tysięcy kilometrów, niema ani jednego adwokata. Podwójny numer czasopisma (21 — 22) podaje tylko jeden artukuł „Kwestje badane z urzędu przez Najwyższy Trybunał Administracyjny" (referat wygłoszony 25.I.1935 w T-wie prawniczem w Warszawie) M. Baumgardta. Art. 83 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 27.X.1932 brzmi: „Trybunał rozpoznaje sprawę w granicach skargi". Takiego postanowienia poprzednia ustawa o N. Tr. Administr. nie zawierała. Dotychczas N. Tr. Adm. z urzędu niezależnie od treści skargi badał istotne wadliwości natury procesowej lub materjalno-prawnej władzy administracyjnej, której postanowienie było przedmiotem rozprawy, jak również mógł ustalać brak podstawy prawnej do wydania zaskarżonej decyzji. Powstaje wątpliwość, czy wobec ust. 2 art. 83 może być utrzymana dotychczasowa pod tym względem praktyka N. Tr. Admin., jeżeli strona zarzutu tego w skardze nie podniosła. W myśl art. 61 N. Tr. Adm. i obecnie ma prawo badać z urzędu niektóre uchybienia, ale wyłącznie w celu pozostawienia skargi bez rozpoznania. Autor powołuje się na K. P. C. (art. 408 § 2, 409, 426), na K. P. K. (art. 516, 517, 520) i dowodzi, że należy uznać, iż w niektórych wypadkach N. Tr. Adm. może i obecnie z urzędu badać pewne uchybienia, nie podnoszone w skardze, jeśli one wypływają choćby pośrednio z jej treści. Powaga N. Tr. Adm. znacznie może ucierpieć, jeśli N. Tr. Adm. będzie badał nieraz drobne uchybienia, podniesione w skardze, a nie będzie miał prawa oceny istotnego i rażącego uchybienia proceduralnego lub prawno-materjalnego w zaskarżonem postanowieniu władzy administracyjnej.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa Nr. 19 — 1935). Dr. J. Preminger w artykule „Terminy wypowiedzenia najmu" uważa pogląd Dra Rozenblutha (komentatora R. Zob.) a mianowicie, że wobec art. XL przep. wprow. K. Zob. wypowiedzenia najmu nie można zaliczyć do rzędu zdarzeń prawnych związanych z istotą stosunku prawnego, — za błędny i dowodzi, że wypowiedzenie najmu jako zdarzenie prawne jest właśnie związane z istotą stosunku prawnego.

ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE (Warszawa, tom II, zeszyt 1-2/1935). Artykuł doc. dr. L. Radzinowicza „Reforma więziennictwa w Niemczech". Po wojnie światowej powstało w Niemczech duże zainteresowanie zagadnieniami penitencjarnemi, których ostatecznym wynikiem są — pruska ustawa z dn. 1.VIII.1933 i Rozporządzenie z dn. 14.V.1934. Autor ustala zasadnicze podstawy tych ustaw, jako nowej doktryny polityczno-kryminalnej i penitencjarnej współczesnych Niemiec: 1) kara ma spełniać funkcje odwetu i odstraszenia, kara to symbol potęgi państwa, przestępca jest buntownikiem, 2) akcja wychowawcza może być stosowana, o ile nie stoi w sprzeczności z powyższemi funkcjami kary i względem tylko pewnych kategoryj przestępców, 3) oddziaływanie kary musi mieć na celu nietylko przygotowanie więźniów do życia na wolności (cel społeczny) ale i przekształcenie ich w duchu ideałów narodowosocjalistycznych (cel polityczno-państwowy), 4) w zakładach karnych nie należy kłaść specjalnego nacisku na prowadzenie atmosfery wychowawczej na zasadach humanitaryzmu i indywidualnego traktowania, ale całokształt życia więziennego winien być zorganizowany w ten sposób, by więźniowie odczuwali dolegliwość kary, która powinna być tak zaakcentowana, aby pozostawiła trwałe ślady w psychice więźniów. Z punktu widzenia teoretycznego, powiada autor, doktryna ta jest powołaniem do życia starej doktryny skrajnego klasycyzmu, w praktyce zaś oznacza ona powrót do ustroju penitencjarnego Niemiec przedwojennych w jego najgorszej formie. Tegoż autora artykuł „Nowy ustrój penitencjarny we Włoszech". W związku z daleko idącą reformą ustawodawstwa kryminalnego wyszedł w 1931 r. „Regulamin zakładów zapobiegawczych i karnych". Indywidualizacja więźniów jest bardzo daleko posunięta i połączone z tem różniczkowanie ustroju więziennego stanowi jedną z najbardziej charakterystycznych cech regulaminu, który odróżnia grupę zakładów karnych, w których wykonywane są kary pozbawienia wolności i grupę zakładów zabezpieczających. Pierwsza grupa tworzy 10 różnych typów więzień, druga grupa przewiduje 7 typów zakładów zabezpieczających. Ponieważ K. K. włoski wyraźnie podkreśla zasadnicze różnice między karą pozbawienia wolności a środkami zapobiegawczemi, regulamin usiłuje w postępowaniu wykonawczem te różnice wykazać i uwypuklić. Autor rozważa owe różnice i dochodzi do wniosku, że ten dualizm zawiódł zupełnie, zakłady karne w praktyce pokrywają się z zakładami zabezpieczającemi. Następnie autor omawia system więzienny a w szczególności rolę sędziego sprawującego nadzór penitencjarny, dochodząc do

wniosku, że w praktyce sędzia ten musi całkowicie uzależniać swoje postanowienia od opinji naczelnika zakładu i cały jego nadzór i kierowanie stają się czczą formalnością. Natomiast podkreśla autor celowość instytucji — opiekuńczych domów pracy, jako przejściowego etapu dla więźniów, opuszczających więzienie, a których przystosowanie do warunków na wolności napotyka na trudności. Takie opiekuńcze domy pracy są kierowane przez t. zw. „Consiglio di patronato" o charakterze publiczno-prawnym, a które mają poparcie organizacyjne, materjalne i moralne Państwa.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 10 — 1935). „Nadzór sądu nad czynnościami komornika według Kodeksu Postępowania Cywilnego" (art. 508 § 4). W. Zylber analizuje istotę prawa powyższego i wyjaśnia zakres jego działania, przyczem, przytaczając zdania komentatorów K. P. C. i zestawiając przepisy art. 512 § 1 i 684 K. P. C., dochodzi do wiosku, że uprawnienia sądu do usuwania z urzędu spostrzeżonych uchybień w trybie art. 508 § 4 in fine ograniczone są do przypadków naruszenia przez te czynności interesu publicznego np. — skierowania egzekucji do przedmiotów, nie podlegających egzekucji (art. 570 — 572), do majątku osób korzystających z immunitetu (569) i t. d. Autor uważa pogląd, iż sąd 2-iej instancji nie może działać w trybie § 4 art. 508, za błędny. Również jest zdania, że sąd w trybie § 4 art. 508 po całkowitem zakończeniu postępowania egzekucyjnego t. j. po udzieleniu prawomocnego przybicia przy licytacji czy to ruchomości czy nieruchomości nie jest władny wkraczać nawet w przypadkach naruszenia interesu publicznego. Dr. F. Halpern „Wierzytelności walutowe w postępowaniu cywilnem". Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 12.VI 1934 (D. U. poz. 509) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych nadaje dłużnikowi uprawnienie do zapłaty wierzytelności walutowej pieniędzmi polskiemi zależnie od woli dłużnika, czyli jest to prawo substytucyjne. Niewykorzystanie tego uprawnienia przez dłużnika w toku rozprawy przed wydaniem wyroku nie pozbawia go prawa skorzystania ze swego uprawnienia w przyszłości w czasie postępowania egzekucyjnego, aczkolwiek sentencja wyroku nie ustaliła substytucyjnego uprawnienia dłużnika. Jeśli sentencja wyroku ustala substytucyjne prawo dłużnika, to zachodzą tu pewne różnice zależne od czasu zaciągnięcia długu i rodzaju długu i sentencja musi to zaznaczyć.

PALESTRA (Warszawa Nr. 5/1935). W artykule „Media via Kodeksu Karnego Polskiego" (dokończenie) prof. E. S. Rappaport w dalszym ciągu przytacza argumenty na stwierdzenie tego, że etykieta „eklektyzmu" nie pasuje zupełnie do polskiego K. K., który w swych założeniach podstawowych stanowi skoordynowaną całość unitarną. Autor m. in. poświęca dużo miejsca zagadnieniu, czy środki zabezpieczające mają jedynie uzupełnić, czy też wprost zastąpić karę i wskazuje jak zagadnienie to było rozstrzygane na kongresach Międzynar. Zrzeszenia Prawa Karnego; środek zabezpieczający i kara nie pochłaniają się wzajemnie, lecz uzupełniają. Indywidualizację kary i indywidualizację środka zabezpieczającego racjonalnie przeprowadzić można tylko przy zaufaniu do sędziego kryminalnego oraz do wykonawcy kary lub środka zabezpieczającego; takiem zaufaniem przepojony jest polski K. K. W dalszym ciągu artykułu „Kodeks postępowania cywilnego w świetle praktyki dwóch lat" dr. A. Thon podaje dość obszernie przebieg prac Kom. Kodyfik. co do obligatoryjnej odpowiedzi na pozew, przytaczając wszystkie modyfikacje, które zachodziły w K. Kodyf. co do powyższego zagadnienia. W artykule „Czy nasze prawo prywatne ulec ma germanizacji?" J. Bekerman mówi, że przy odzyskaniu przez Polskę niepodległości dla zjednoczonych dzielnic nastała chwila stworzenia jednolitego prawodawstwa i wyłoniło się zagadnienie: jaką z dwóch głównych grup za wzór sobie obrać — czy grupę praw romańskich z prawem francuskiem na czele, czy też grupę praw germańskich. Wybrano tę ostatnią, przynajmniej gdy chodzi o zobowiązania, bo bez przesady daje się powiedzieć o K. Zob., że jest on małym Windschejdem. Umysł większości prawników polskich wykształcił się na Kodeksie Napoleona, na jasnych i przejrzystych wykładach i wykładniach autorów francuskich. Zasady prawne germańskie są zbyt zawiłe, jednostronne, zbyt specyficznie z psychiką narodu niemieckiego i koszarową mentalnością pruskich regulaminów związane, aby na polski grunt przeniesione mogły nam istotną korzyść przynieść. W artykule „Z dziejów Archiwum Głównego akt dawnych w Warszawie" B. Sernakier-Rappoportowa podaje historyczny zarys gromadzenia w Polsce archiwaljów. Tułały się one po klasztorach, kościołach, w zamkach magnackich i t. d. Dopiero Sejm koronacyjny 1764 r. uchwalił skupienie archiwaljów na zamku królewskim w Warszawie. W r. 1794 po zajęciu Warszawy przez Suworowa wywieziono do Petersburga archiwa i t. zw. metryki Koronne i Litewskie. Akta, dotyczące spraw wewnętrznych, przekazano Senatowi, dotyczące stosunków Polski z dworami zagranicznemi — Kolegjum Spraw Zagranicznych, część zaś dokumentów Cesarskiej Bibljotece. Następnie niektóre akta Rosja odstąpiła królowi pruskiemu; w 1807 r. z wyjątkiem dokumen-

tów dyplomatycznych oddano je Rządowi Księstwa Warszawskiego. Staraniem Ministra Sprawiedliwości Ks. Warszawskiego, Feliksa hr. Łubieńskiego, założono w r. 1808 w Warszawie „Archiwum ogólne krajowe". Autorka opisuje zabiegi i zarządzenia hr. Łubieńskiego w sprawie organizacji Archiwum, daje obraz tej organizacji i m. in. powiada, że „reformą swą hr. Łubieński wyprzedził na długo to, co w dziale archiwalnym uczyniono we Francji i Niemczech". Wobec szczupłości pomieszczenia w Zamku Królewskim, przeniesiono to archiwum w r. 1820 do klasztoru XX. Karmelitów, a gdy nadal powiększało się, przeniesiono je w 1835 r. do gmachu przy ul. Długiej 24, gdzie obecnie pozostaje jako „Archiwum Główne Akt dawnych". Archiwum rozrosło się do olbrzymich rozmiarów i w r. 1911 zawierało numerów 1.749.885. Na mocy traktatu Ryskiego Rosja zobowiązała się zwrócić Polsce zabrane jej po r. 1772 zbiory archiwaljów, dotyczące obecnego Państwa Polskiego. Jak wielkie znaczenie mają te zbiory widać z tego, iż podczas prac rewindykacyjnej komisji w Moskwie uczeni rosyjscy przeciwstawiali się bardzo energicznie i wobec ich oporu Polska nie otrzymała niektórych Metryk Litewskich i Koronnych, dotyczących województw zachodnich.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 4/1935). Artykuł „Dopuszczalność ugody sądowej po zamknięciu rozprawy" d r a L. N a d e l a. Na mocy art. 30 przep. o koszt. sąd. (D. U. 1934 p. 837) zwraca się na żądanie strony połowę wpisu w razie zawarcia ugody „w danej instancji". W praktyce sądowej zachodzi rozbieżna wykładnia słów „w danej instancji", t. j. czy ugoda sądowa zawarta być może „w danej instancji" tylko do chwili zamknięcia rozprawy, skoro osnowa ugody sądowej wciągnięta być winna do protokółu rozprawy (art. 239 K. P. C.), czy też stronom służy prawo żądania od sądu wciągnięcia do protokółu rozprawy ugody także po zamknięciu rozprawy ale do chwili uprawomocnienia się wyroku w danej instancji wydanego. Wobec tego, „iż sprawa toczy się w sądzie I instancji i po wydaniu przezeń wyroku, aż do powzięcia postanowienia o przedstawieniu akt sprawy sądowi II instancji względnie do chwili prawomocności wyroku" (orz. S. Najw. 1935 Nr. 15), oraz przytaczając inne argumenty, autor dowodzi, że dopóki wyrok danej instancji nie uprawomocnił się, sąd obowiązany jest na żądanie stron wyznaczyć rozprawę, wciągnąć do protokółu osnowę zawartej ugody i nadać znamiona ugody sądowej, umarzającej postępowanie w danej sprawie (art. 375 K. P. C.), stronie zaś zwrócić połowę wpisu. W artykule „W sprawie doręczenia wyroków" mgr. P. L i f s c h u t z, podaje przypadki różnorodnych niedogodności, związanych z niedoręczaniem stronom wyroków i dochodzi do wniosku, że odnośne przepisy powinny być w interesie stron i sądów jak najrychlej znowelizowane w kierunku wprowadzenia jednolitej normy. Zeszyt zawiera też artykuł dra Z. Hahna „Powództwo o oświadczenie" i R. Wejsa „Skutki niewłaściwości sądu". Numer 5-ty. „Dopuszczalność zajęcia renty emerytalnej" artykuł d r a M. G e l b a r d t a. W kwestji stosowania art. 575 K. P. C. do uposażenia emerytalnego zachodzi rozbieżność zdań jako też i niejednolita praktyka. W tej kwestji d r. Gelbardt podaje ciekawe orzeczenie Sądu Okręgowego we Lwowie. Komornik Sądu Grodzkiego dokonał zajęcia 1/5 części poborów, otrzymywanych przez dłużnika tytułem uposażenia emerytalnego z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Na skutek skargi dłużnika Sąd Grodzki we Lwowie uchylił czynność komornika i egzekucję umorzył. Wierzyciel — Bank Gospodarstwa Krajowego przeciw temu postanowieniu wniósł zażalenie do Sądu Okręgowego, który zażalenia wierzyciela nie uwzględnił i zaskarżone postanowienie Sądu Grodzkiego zatwierdził. Autor podaje in extenso motywy, które Sąd Okręgowy przytoczył w swem postanowieniu. Redakcja czasopisma dodała swoje uwagi w tej kwestji — co do emerytur funkcjonarjuszów państwowych, pracowników umysłowych i zaopatrzeń inwalidzkich. „Dopuszczalność ugody sądowej po zamknięciu rozprawy" — mgr. A. K a t z n e r polemizuje z drem Nadlem w powyższej kwestji (Nr. 4 czasopisma) i dowodzi, że sąd nie może otworzyć rozprawy po ogłoszeniu sentencji wyroku i wciągnąć do protokółu rozprawy ugody stron.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Lwów). Ostatni zeszyt czasopisma poświęcono wyłącznie życiu i działalności ś. p. dra Antoniego Dzięcielewicza, inicjatora utworzenia w b. zaborze austrjackim „Związku adwokatów polskich" i pierwszego prezesa owego związku od roku 1912 do dnia śmierci 10.I.1935. Do Związku tego następnie weszła przeważna większość adwokatury całej Polski. Wśród haseł, które głosił zmarły, było m. in. „Silna organizacja adwokatury w Państwie Polskiem jest kluczem jego sklepienia w znaczeniu prawnem". Podano tekst przemówień wygłoszonych nad otwartą mogiłą zmarłego.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Czasopismo członków seminarjum prawa H. i W. Uniw. Warsz.). Nr. 3 czasopisma zamieszcza artykuł mgr. T. P e r l a „Zawarcie i rozwiązanie umowy ajencyjnej". I. W e b e r a „Doniosłość prawna przedsiębiorstwa jako jednostki gospodarczej"

oraz dalszy ciąg artykułów — A. Szczygielskiego „Umowa komisu" i S. Wajnberga „Przywilej głosu w spółce akcyjnej".

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 6/1935). Mgr. A. Rakower w artykule „O księgach nieprawidłowych i nierzetelnych i ich mocy dowodowej według Ordynacji Podatkowej" analizuje szereg orzeczeń N. Tryb. Admin., rozważa przepisy art. 280 i 281 K. K. i ustala, że księgi są nierzetelne jedynie wtenczas, gdy są prowadzone świadomie niezgodnie z rzeczywistością, co stanowi przestępstwo z art. 281 K .K., nieprawidłowe zaś są te księgi, których forma i sposób prowadzenia nie są zgodne z istniejącemi przepisami K. Handl. Dr. J. Jerich w artykule „Prawo uczestnictwa w walnych zgromadzeniach spółki akcyjnej", omawiając ulegające sprawdzeniu okoliczności, dotyczące osoby, która rości sobie prawo do uczestnictwa w walnem zgromadzeniu sp. akc., określa legitymacje w tym względzie materjalne i formalne.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa — organ notarjatu polskiego Nr. 9 i 10 1935) — zamieszcza art. prof. Uniw. Jagiel. M. Starzewskiego „Typ nowego ustroju państwowego Polski". Autor twierdzi, że przeprowadzona u nas reforma Konstytucji odznacza się brakiem jakiegokolwiek rewolucyjnego piętna w przeciwieństwie do tego, co się stało w Italji, Niemczech, Austrji (nie mówiąc o Rosji).Reforma nosi cechy naprawy a nie gruntownej przebudowy. nie ma w sobie nic z eksperymentu. Polska nie będzie ani Państwem. rządzonem absolutystycznie, ani państwem monopartyjnem. ani państwem korporacyjnem. Nowa Konstytucja utrzymuje wszystkie organy zasadnicze, stworzone przez poprzednią Konstytucję 1921 r. Uprawnienia owych organów, wzajemne ich stosunki, aczkolwiek uległy bardzo ważnym zmianom, jednak nie tak gruntownym, by zmienił się sam typ istniejącego od roku 1926 ustroju i organizacji państwowej. Twierdzenia powyższe autor uzasadnia przeglądem najważniejszych zmian sytuacji prawnej poszczególnych zasadniczych organów, i w konkluzji stwierdza, że nowa Konstytucja stoi na gruncie dotychczasowych form państwowych, nie wyszła ona z doktryny, ujęła jeno w formy prawne materjał. który przyniosło życie. „Złoty w złocie" artykuł prof. skarbowości Uniw. Jagiel. A. Krzyżanowskiego. Wobec zachodzących w praktyce sprzeczności w kwestji, czy dopuszczalne są wpisy hipoteczne, opiewające na złote w złocie w województwach zachodnich, autor, na skutek prośby redakcji czasopisma, dał powyższy artykuł, w którym, rozważywszy wszechstronnie owo zagadnienie, stwierdza, że zapisy hipoteczne, opiewające na złote w złocie i w województwach zachodnich (b. zabór pruski) są dozwolone.

NOTARJAT-HIPOTEKA (Warszawa Nr. 10 i 11 — 1935). Artykuł Z. Szymkowiaka „Jeszcze o testamentach obcojęzycznych." Zagadnienie o trybie sporządzenia na terenie b. zaboru pruskiego testamentów niemców, nie umiejących po polsku, wywołało w literaturze i praktyce szereg sprzecznych poglądów. Podkreślając, że nieprawidłowy tryb sporządzenia testamentu skutkuje jego nieważność, autor uważa, że kwestja ta powinna być rozstrzygnięta przez Sąd Najw. w trybie art. 41 pr. o ustr. s. powsz. Tenże autor w artykule „Notarjat w innych państwach" podaje garść materjału, dotyczącego ustroju notarjatu w Austrji, Argentynie, Belgji, Bułgarji. W Bułgarji notarjat jest urzędem państwowym. Przy każdym sądzie okręgowym przydzielono jednego albo kilku urzędników państwowych jako notarjuszy, którzy podlegają władzy prezesa sądu okręgowego. W miastach, gdzie niema sądu okręgowego, funkcje notarjusza pełni sędzia pokoju. Zasadniczo notarjusz powinien mieć wykształcenie prawnicze, w braku zaś takich kandydatów notarjuszem może zostać osoba, posiadająca wykształcenie gimnazjalne i 3-ch letni staż sekretarza sądu Za swe czynności notarjusz pobiera urzędowe taksy, które wpływają do kasy skarbowej. Notarjusz otrzymuje uposażenie z kasy skarbowej. W Czechosłowacji notarjusze oprócz czynności specjalnie notarjalnych mają prawo sporządzać podania do wszystkich urzędów we wszystkich sprawach z wyjątkiem spraw spornych, wolno im zastępować strony w niespornych postępowaniach sądowych, sprawach administracyjno-skarbowych, lecz nie przed Najw. Tr. Administr., mogą występować również w roli obrońców w sprawach karnych. Notarjusz musi mieć ukończone studja prawnicze, zdać egzamin sędziowski lub adwokacki, przejść dwuletnią aplikację notarjalną lub 4-letnią adwokacką albo sądową. Przymusowi notarjalnemu podlega cały szereg umów, sprzedaż i obciążenie nieruchomości, umowy małżeńskie et c. Notarjusze są mianowani dożywotnio. Notarjusz nie może być ani adwokatem, ani płatnym urzędnikiem państwowym. W Brazylji notarjuszów niema, panuje dowolność formy aktów prawnych, o ile ustawa nie przewiduje wyraźnie formy specjalnej.

RUCH PRAWNICZY, EKON. I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik, tom 3-ci 1935) zawiera m. in. artykuł Sęd. S. Ap. Z. Wolskiego „Podstawy jedności sądownictwa i jego zasadnicze zadanie". Zawód sędziowski ma jak każdy inny swą indywidualną atmosferę. Światopogląd sędziowski stanowi niejako moralność grupy,

wskazującą obowiązki i reguły postępowania. Podstawa jedności sędziowskiej tkwi w dziedzinie psychicznej. Jest to specjalna duchowość, która działa u sędziego jako regulator w zakresie jego pojęć o zadaniach wymiaru sprawiedliwości i kieruje nim na tem polu. Korzenie tej duchowości czerpią żywotne soki ze wspólnego podłoża idei prawa. Nieprzerwany wpływ własnego otoczenia spaja sądownictwo, czemu sprzyja i to, że w sądownictwie pozostaje zawsze dość wielka ilość członków dawniejszych, którzy wpływają na nowych i w ten sposób dokonuje się proces unifikacji przekonań i jedności grupy, przeznaczonej do obsługi prawa.. Sędzia żyje w atmosferze prawa i wchłania ideę samego prawa. Dlatego w istocie sądownictwa tkwi pierwiastek i pragnienie wolności wewnętrznej. Sędzia działa pod wpływem siły moralnej i przekonań wyrosłych na tle prawa i życiowego doświadczenia, stąd pochodzi wiara jego, iż spełnia misję służenia prawnemu porządkowi, sprawiedliwości, społeczeństwu i Państwu.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 10—1935). W artykule „Aplikacja administracyjna“ dr. L. Bar wskazuje przedewszystkiem na to, że wobec niemożności stworzenia kodeksu administracyjnego powstaje konieczność wyposażenia administracji ogólnej w odpowiedni zasób pracowników z wykształceniem prawniczem, szczególnie referujących samodzielnie sprawy. Co do studjów prawniczych niezbędnym jest rozdział nauki administracji i nauki prawa administracyjnego, co stanowi obecnie jeden przedmiot i ma jednego wykładowcę. Okres roczny, przyjęty obecnie dla aplikacji administracyjnej, jest za krótki; powinien on wynosić przynajmniej dwa lata. Dość często, mówi autor, aplikanci — zdolniejsi prawnicy odpływają do sądownictwa. Dr. W. Dołżycki w artykule „Błędy w postępowaniu karno-administracyjnem“ wymienia błędy, popełniane przez władze administracji ogólnej a w szczególności przez starostwa. Z pośród tych błędów autor wskazuje m. in. na umorzenie lub złagodzenie wymierzonych prawomocnie kar w t. zw. „krótkiej drodze“ przez odpowiednie poprawienie już doręczonego stronie orzeczenia, oraz prawo łaski, przysługujące wyłącznie Prezydentowi R. P., zamianę kary aresztu na roboty przymusowe, aczkolwiek ani prawo o wykroczeniach ani postępowanie karno-administracyjne nie przewiduje zamiany aresztu na roboty przymusowe, ogólnikowe oznaczanie zarzuconego obwinionemu czynu, za który został ukarany, np. „za wykroczenie przeciwko przepisom porządkowym o ruchu na drogach“, niewłaściwe zapisywanie zeznań, niepouczenie o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, nieoznaczanie daty wpływu pism obwinionego, daty wpływu sprzeciwu i żądania skierowania sprawy na drogę sądową, nieogłaszanie orzeczeń po ukończeniu rozprawy a doręczanie ich następnie na piśmie, chaotyczne prowadzenie rozprawy. *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE w Nr. 2/1935 r. zamieszcza: prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowskiego „Sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny Sądowej Uniw. Warsz. za rok 1934“ i „Polska bibljografja kryminologiczna sądowo-lekarska i działów pokrewnych za rok 1934“, prof. Z. Olbrychta i prof. dr. S. Zubrzyckiego (Kraków) „Przenoszenie ciąży, jako zagadnienie sądowo-lekarskie“, dr. Bolesława Popielskiego „Z kazuistyki samobójstw przez harakiri“ i dr. Borysa Wajnberga, lekarza sądowego (Bielsk Podlaski) „Przyczynek do kazuistyki ciał obcych w płucach“.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (Nr. 6/1935 r.) poza wstępem, poświęconym pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zamieszcza: „Więziennictwo szwajcarskie“ sędziego J. W. Śliwowskiego. „Druga odprawa naczelnika więzień w Departamencie Karnym Min. Sprawiedliwości“, opis uroczystości religijnej w więzieniu przy ul. Dzielnej 24/26 (na oddziale dla kobiet), wiadomości z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych.

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. sąd., poświęca Nr 7/35 prawie wyłącznie świeżo odbytemu (12—13 maja) XIII-emu Zjazdowi delegatów Związku. Po dłuższych programowych przemówieniach powitalnych wygłoszone zostały ciekawe, aktualne, a stojące na wysokim bardzo poziomie referaty: red. J. Przyłuskiego „Czynnik społeczny w życiu organizacyjnem“, Z. Szkolnickiego „Kwestja bytu urzędnika wymiaru sprawiedliwości“ i W. Trzemżalskiego „Usprawnienie biurowości w sądownictwie“; referaty te „Apel“ w całości zamieszcza. Zjazd wyłonił trzy komisje: statutową, budżetową i wnioskową. Uchwalono jednolity statut programowy dla Zrzeszeń, wchodzących w skład Związku Z. U. S Zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Wnioskowej zlecono Zarządowi Głównemu wystąpienie do Ministerstwa Sprawiedliwości z całym szeregiem wniosków, dotyczących przeważnie spraw uposażeniowych i pragmatycznych. Tenże numer przytacza treść memorjału, złożonego przez delegację Reprezentacji Zawodowej pracowników państwowych p. Wiceministrowi Skarbu A. Kocowi w sprawie udziału urzędników państwowych w subskrypcji pożyczki Inwestycyjnej; w memorjale tym pomiędzy innemi zaznaczono, że „nasuwać się mogą poważne wątpliwości o dobrowolnym charakterze subskrypcji Poż. Inw.“,

że „część pracowników państwowych została ograniczona, a nawet pozbawiona ogólnego prawa dotyczącego możności pokrywania w 50% subskrypcji Poż. Inw. obligacjami Pożyczki Narodowej", i że „normy Poż. Inw. zostały ustalone bez zasięgnięcia opinji oficjalnej reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, jaką jest bezsprzecznie ruch zawodowy".

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stowarzyszenia urzędników sądowych i prokuratorskich Okręgu Warszawskiego, w numerze 5-ym poza wstępnym działem żałobnym, poświęconym pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zamieszcza: wrażenia z Walnego Zebrania, wiadomości z życia Stowarzyszenia, regulamin kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy Stowarzyszeniu oraz artykuły: „Protokóły czynności sądowych w postępowaniu karnem" (Tomasza Zdanowskiego) i „O racjonalną organizację „Naszej Placówki" (Marji Mleczkówny). *F.*

Zapiski bibljograficzne

NOWA KONSTYTUCJA POLSKA. K a z i m i e r z W ł a d y s ł a w K u m a n i e c k i. Kraków. 1935. Str. 117, nakładem autora. B. minister Wyzn. Relig. i Ośw. Publiczn., prof. Uniw. Jagiel. daje tekst nowej Konstytucji oraz tekst tych artykułów Konstytucji 1921 r, które zostały utrzymane w mocy (art. 99, 109-118, 120). Praca zawiera systematyczny układ przepisów nowej Konstytucji w kolejności poszczególnych problematów. Dając charakterystykę zasadniczych podstaw ustroju państw typu parlamentarnego przed wojną światową, autor wyjaśnia wpływ, jaki wywarła wojna na ten ustrój, omawia następnie doktryny powojenne, jak bolszewizm, faszyzm, hitleryzm, a w osobnym dziale rozważa pod tym kątem widzenia Konstytucję Polską.

NOWA KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. S t a n i s ł a w C a r, Warszawa 1935. Str. 79. Księgarnia Powszechna. Współtwórca nowej ustawy konstytucyjnej zaopatrzył tekst Konstytucji wstępem, w którym podaje przebieg prac Kom. Konstytuc., przytacza ważniejsze ustępy z motywów do projektu Konstytucji, podaje bardziej charakterystyczne fragmenty dyskusji nad zasadami projektu i wyłuszcza podstawowe założenia ustawy.

ROLNICZE USTAWODAWSTWO ODDŁUŻENIOWE. J a n J a k u b o w s k i S. S. Okr. w Warszawie. Komentarz. Warszawa 1935. Str. 393. Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, regulujące odmiennie od ogólnych norm prawa cywilnego stosunki (zadłużenie) rolników, którzy najbardziej zostali dotknięci kryzysem ekonomicznym, nasuwa pewne wątpliwości przy zastosowaniu szeregu przepisów tego rozporządzenia. Autor zaopatrzył poszczególne przepisy swemi uwagami i wyjaśnił w bardzo przystępnej a przejrzystej formie najważniejsze zagadnienia i wątpliwości, jakie mogą powstać przy praktycznem zastosowaniu owych przepisów. Ze względu, iż rozporządzenie z dn. 24.X.1934 zazębia się o inne ustawy i rozporządzenia, autor załączył i te ostatnie w liczbie 17, mające związek z konwersją i uporządkowaniem długów rolniczych. Komentarz, ogarniając całokształt zagadnienia, ma na względzie cele praktyczne i stanowi wydawnictwo wysoce użyteczne nietylko dla prawników, ale także dla osób interesujących się bezpośrednio sprawą oddłużenia rolniczego a więc dla dłużników i ich wierzycieli.

ORZECZNICTWO PODATKOWE Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego 1924—1934. Zebrał i opracował B r o n i s ł a w H a s f e l d — inspektor w Ministerstwie Skarbu. Str. 415, Warszawa, 1935. Wydanie księgarni F. Hoesicka. Wobec skodyfikowania w ustawie „Ordynacja Podatkowa" przepisów proceduralnych, rozrzuconych dotychczas w szeregu ustaw o podatkach bezpośrednich, ogłoszono jednolite teksty przepisów materjalnych poszczególnych podatków z nową numeracją artykułów i z pewnemi zmianami, uwzględniającemi częściowo judykaturę Najwyższ. Tryb. Administracyjnego i Sądu Najwyższego. Autor dostosował swoją pracę do nowowydanych tekstów ustaw i uwzględnił te wyroki N. Tryb. Administracyjnego i Sądu Najwyższego, ogłoszone w ciągu 10-lecia (1924—1934), które i obecnie pozostają aktualnemi. Podając wyroki w niezmienionej postaci, w których sądy powołują numery artykułów ustaw według poprzedniej redakcji, autor w uwagach na marginesach wskazuje nową numerację artykułów, która zastąpiła poprzednią. Książka zawiera oprócz tekstów ustaw orzecznictwo w sprawach podatków — przemysłowego, dochodowego, od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych, oraz dotyczące ustawy o rozbudowie miast i przepisów proceduralnych, które zawierały poprzednie ustawy podatkowe, a które obecnie z pewnemi zmianami umieszczone są w ustawie „Ordynacja Podatkowa". Książka zawiera wszystkie rozporządzenia wykonawcze Ministra Skarbu, dotyczące powyższych ustaw.

KODEKS PODATKOWY. A. Bojko Mgr. praw. Warszawa 1935. Str. 838, Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Książka zawiera teksty wszystkich ustaw i rozporządzeń o podatkach z uwzględnieniem zmian, jakie zaszły do d. 1 czerwca 1935 r. Prawie pod każdym artykułem każdej ustawy umieszczono petitem odpowiednie paragrafy rozporządzeń wykonawczych Ministra Skarbu. Podane są tezy orzeczeń N. Tryb. Administr. i Sądu Najwyższego oraz opinje co do poszczególnych norm podatkowych, wypowiedziane w czasopismach prawniczych (Ruch Pr. Ek. i Soc., Prz. Pr. Handl., Głos Sądownictwa i t. d.). Książka zawiera też tekst Rozporządzenia o ulgach w spłacie zaległości podatkowych oraz amnestję podatkową — Ustawę z dn. 25.III.1935 r. (D. U. p. 178).

WYSZŁY Z DRUKU nakładem księgarni F. Hoesicka odbitki z „Archiwum Kryminologicznego" (T. II zesz. 1-2) 1) „Walka z narkomanją i handel narkotykami na terenie sądowym" (Str. 36) w.-prok. S. Okr. Juljana Firstenberga i 2) „Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933 — studjum statystyczno-kryminalne" (Str. 132) docenta Un. Leona Radzinowicza oraz odbitka z Palestry „Media via Kodeksu Karnego Polskiego" prof. Emila Stan. Rappaporta. Wyszedł też z druku Nr. 11 „Kartkowej bibljoteki orzecznictwa" pod redakcją adw. Józefa Litauera, zawierający 50 tez orzeczeń S. Najwyższ. do „Prawa Pracy" za czas do 1 czerwca 1935 r

A. G.

ENCYKLOPEDJA PODRĘCZNA PRAWA KARNEGO pod redakcją prof. Wacława Makowskiego. Ukazał się zeszyt XII, obejmujący dalszy ciąg litery K od „kinematograf" do „koszty sądowe" (w szczególności „kodyfikacja", „konieczna obrona", „konieczność wyższa", „konwencje").

KASACJA prof. dr. Stefan Glaser. Odbitka z Nr. XI-go Encyklopedji Podręcznej Prawa Karnego. Str. 15. Wyczerpujący przejrzysty zarys historycznego rozwoju kasacji, jako środka prawnego, oraz ujęcia jej przez obowiązującą polską procedurę karną.

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin). Oprócz przytoczonych na innem miejscu artykułów, dotyczących przyszłej reformy ustroju sądowego i zadań sędziego w Niemczech, w tychże Nr. Nr. 3-5 powyższego czasopisma znajdują się inne jeszcze artykuły jak „O narodowo-socjalistycznym sędzi w sądownictwie polubownem"; w nim autor prof. dr. Bley-Giessen, zaznaczywszy, że sądownictwo polubowne od czasu przełomu nar.-socjal. nie uległo żadnym zmianom, a tak pożądanemi byłyby one w sprawach, dotyczących rodziny, opieki i młodzieży, żąda, iżby przy orzekaniu sędzia polubowny narówni z sędzią procesowym starał się pogodzić prawa z przed przełomu z obecnie panującemi, t. j. z nar.-socjal. poczuciem prawnem.

W artykule „Granica wieku" sędzia Schreiber, wyraziwszy ubolewanie nad smutnym spadkiem pozostawionym przez poprzedni rząd w postaci 4500 asesorów w samych Prusach, — pracujących bezpłatnie, zastanawia się nad tem, czy proponowane środki zaradzenia złemu, a m. in. ustalenie granicy wieku służby sędziowskiej, dać mogą pożądane wyniki. Przy tej sposobności autor wypowiada pogląd, że naród niemiecki nie posiada dostatecznej przestrzeni do życia, gdyż na szczupłem terytorjum zamieszkuje 70 miljonów ludności i możność zarobkowania jest bardzo ograniczona, — pociesza się jednak nadzieją, iż w odpowiednim czasie otrzymają Niemcy należytą przestrzeń stosownie do swej liczebności i uzdolnienia; póki to jednak nie nastąpi, wszelkie dotychczas lansowane środki zażegnania skutków nadmiaru prawników są nie wystarczające. Jako jeden z godniejszych uwagi środków zaradczych w tym względzie poczytuje autor ustalenie prekluzyjnej granicy wieku sędziego, którą proponuje na lat 60. Zastosowanie tej granicy opróżni w samych Prusach przeszło 1000 miejsc w sądownictwie.

Ciekawe zagadnienie porusza asesor sądowy dr. Edgar Werner Dackweiler z Kolonji w artykule „Czy może być zmuszony świadek do poddania się badaniu lekarskiemu". Chodzi o to, że w jednym z procesów cywilnych wskazany przez stronę świadek żyd odmówił poddania się badaniu grupy krwi; autor wychodzi z założenia, że w myśl procedury świadek ma jeden tyko obowiązek ustnego zeznania (Redepflicht), którego jednak może w pewnych wypadkach odmówić, tembardziej więc powinien mieć prawo niedopuszczenia dokonania na nim zabiegu lekarskiego; z drugiej jednak strony, powiada autor, przy obecnym nowym porządku prawnym

ogół narodu najbardziej zainteresowany jest w życiowym, zdrowym wymiarze sprawiedliwości. Sędzia więc musi posiadać prawo do swobodnego gromadzenia dowodów, a w związku z tem do stosowania przymusu względem świadka, nie chcącego się poddać próbie krwi.

Tak na naszym terenie prawniczym ostatniemi czasy zwalczane i przez dawne i obecne ustawy po macoszemu traktowane śledztwo zostało przychylnie potraktowane na łamach omawianego czasopisma w artykule „O przyśpieszenie śledztwa sądowego", gdzie sędzia dr. Erich Schultze uważa, że praca sędziego śledczego jest podłożem pracy innych sędziów, gdyż stanowi mocną podstawę rozprawy głównej; dlatego też autor wyraża życzenie, iżby śledztwa ciągnęły się krótko: łatwiejsze 3 — 4 tygodnie, — większe lub trudniejsze — 6 tygodni. Dając wytyczne, jakiemi się powinien kierować sędzia śledczy w swej pracy, wskazuje autor pomiędzy innemi na konieczność pozyskania zaufania oskarżonego i odtworzenia jego zeznania nie w naukowym, lecz najbardziej zrozumiałym dla niego języku; co się tyczy świadków, to należy dać sądowi wyrokującemu jaknajbardziej wyczerpujący obraz każdego z nich, zwłaszcza świadków oskarżenia.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) Nr. 6 r. b.; zeszyt ten zawiera zakończenie artykułu prof. dr. W. Laves'a o nowych wynikach badań grup krwi i ich znaczeniu dla sądowego ustalenia ojcostwa, oraz dr. Waltera Kastner'a „Związek jako poręczyciel według sądowego prawa egzekucyjnego" wreszcie statut stowarzyszenia sędziów i prokuratorów, zatwierdzony przez urząd kanclerski związkowy w dniu 13 maja r .b. i składający się z 14 paragrafów, z których widać, że stowarzyszenie opiekuje się czynnymi i emerytowanymi sądownikami, oraz pozostałemi po nich rodzinami; zastrzeżony jest obowiązkowy udział w zarządzie stowarzyszenia conajmniej jednego przedstawiciela emerytowanych sądowników; stowarzyszenie obejmuje również asesorów (Hilfsrichter) i aplikantów sądowych (Anwärter).

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga) zeszyt 11 w powiększonych wymiarach spowodu VII-go zjazdu prawników niemieckich z Czechosłowacji, któremu też redakcja czasopisma na czołowem miejscu tego zeszytu kilka słów poświęca. W dziale artykułowym dr. Franz Wien-Claudi, powracając do aktualnej wciąż sprawy odciążenia Najwyższego Sądu Administracyjnego, wyraża na wstępie ubolewanie, że w ciągu 8 lat nic się w tym względzie nie zmieniło oprócz zwiększenia się obciążenia tego sądu, gdyż ilość spraw zaległych w porównaniu z r. 1932 wzrosła o 14% do cyfry 14806 w r. 1933, zaś w r. 1934 znów się powiększyła o 10%; rozpatrzywszy krytycznie wypowiedziane poprzednio opinje autorów co do przyczyn tego złego stanu i środków naprawy, autor zwraca uwagę na to, że największą ilość zażaleń powodują mylne i sprzeczne z prawem postanowienia władz, zwłaszcza skarbowych, przytem stale powtarzane tak, iż nieraz Najw. Sąd. Admin. musi się kilkakrotnie w tymże przedmiocie wypowiadać. W celu zaradzenia złemu autor między innemi proponuje bezwzględne respektowanie orzecznictwa Najw. Sądu Administr. przez natychmiastowe uchylanie niezgodnych z niem postanowień władz i przez stałe wskazywanie nań w przyszłości władz centralnych władzom podwładnym.

W artykule p. t. „Publiczna księga długów" prof. dr. Franz Laufke omawia krytycznie zgłoszony pod powyższym tytułem na VII zjazd prawn. niemiec. referat N. Richarda Seidl'a. Księga powyższa ma na celu dobro wierzycieli; w niej uwidoczniane być mają wszelkie długi i obciążenia majątku dłużnika jak również wiadomości o nich; zapisy tego rodzaju czynią wierzyciele incognito, aby uniezależnić je od dłużnika, pod rygorem jednakże kary konwencjonalnej za fałszywy zapis; autor szczegółowo analizuje znaczenie tych zapisów z punktu widzenia kontroli ich należytości oraz interesów dłużnika.

Również, jako jeden z tematów dyskusyjnych na tymże zjeździe, podaje dr. Erich Schmied w artykule p. t. „Sprawca z przekonania w świetle prawa karnego", zaznaczając na wstępie, że problem powyższy jest stary, jak historja prawa karnego i że nieraz w historji i poezji widnieje świetlana postać bohatera — przestępcy z przekonania jak np. Sokrates, Brutus, Ravaillac, Tell, Huss i t. p., autor zastanawia się nad zagadnieniem — surowego, względnie łagodnego traktowania tego rodzaju przestępców. Zachodzi tu pomiędzy etyką indywidualną a socjalną konflikt, którego rozstrzygnięcie zależy od uznania sędziego; zazwyczaj oba te rodzaje etyki pokrywają się z sobą, gdyż każdy moralnie myślący człowiek znajduje się w zgodzie z prawem, im większa jednak utworzy się przepaść między prawem, a moralnością, tem trudniejszą staje się do rozwiązania kwestja traktowania przestępcy z przekonania; dlatego też w stosunku do tego rodzaju przestępców nie można, zdaniem autora, stosować ogólnych norm prawa lecz specjalnie zindywidualizowane i wtedy wyrok będzie sprawiedliwy.

W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK“ w n-rze majowym r. b. zamieszcza na wstępie sprawozdanie z audjencji Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów u nowomianowanego Ministra Sprawiedliwości A. Karagjozowa. Prezes Zrzeszenia A. Kamburow w przemówieniu powitalnem wyraził w imieniu zrzeszonego sądownictwa bułgarskiego żywe zadowolenie, że stanowisko Ministra Sprawiedliwości objął najwyższy przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, członek aktywny Związku sędziowskiego, znający doskonale potrzeby i braki rodzimego sądownictwa, przyczem zaofiarował w imieniu Zrzeszenia współpracę z Min. Sprawiedliwości w dziedzinie ustawodawczej. Dziękując serdecznie za wyrażone uczucia, Minister Karagjozow zaznaczył, że jako sędzia, zrzeszony sędzia, uważnie zawsze badał przejawy życia sądowego i że gotów jest jaknajchętniej wysłuchać poglądów i opinij zrzeszonego sądownictwa i korzystać z jego cennej współpracy. Przygotowany przez Ministerstwo projekt ustroju sądów jak również nowela do procedury karnej będą przesłane Zrzeszeniu sędziowskiemu dla zaznajomienia się i wyrażenia opinji, która będzie przez Ministra z całą gotowością wysłuchana. Jednocześnie Minister podkreślił, że magistratura sądowa cieszy się wielkim autorytetem wśród czynników miarodajnych, wysoki zaś poziom sądownictwa i jego niezawisłość są powszechnie bardzo cenione. Dział artykułów podaje: „Antiformalizm orzecznictwa francuskiego“ N. Ikonomowa i „Postępowanie pojednawcze“ I. Tryzlincewa“; w kronice — sprawozdanie z bankietu, wydanego przez sędziów Sądu Najwyższego na cześć b. Ministra Sprawiedliwości prof. L. Dikowa i obecnego A. Karagjozowa, wiadomości o XI-ym międzynarodowym Kongresie prawa karnego w Berlinie (sierpień 1935 r.) oraz 7-ym Kongresie prawników Jugosławji (Beograd, wrzesień 1935 r.), w którym prawnicy bułgarscy wezmą udział w charakterze różnoprawnych członków, a na którym pomiędzy tematami zjazdowemi znajdzie się sprawa „gwarancyj niezawisłości sędziego“. *F.*

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 6 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY” zamieszcza pomiędzy innemi artykuł radcy sądowego J. S z o n k i p. t. *„Przestępstwa młodzieży na podłożu seksualnem“*, w którym autor zwraca uwagę na to, że cały szereg czynów karygodnych, na pozór nie mających z życiem płciowem nic wspólnego, popełniany jest przez młodzież właśnie na podłożu seksualnem. Oprócz często powtarzających się czynów o podkładzie sadystycznym należy tu zaliczyć szereg przykładów działania przeciw bezpieczeństwu cudzego mienia, jak kradzież rzeczy, używanych przez osoby płci odmiennej (fetyszyzm), uszkadzanie niektórych przedmiotów, jak np. wycinanie obrazków w czasopismach, niszczenie plakatów, malowanie posągów i t. p. Ponieważ młodzież w okresie dojrzewania płciowego narażona jest na szczególne niebezpieczeństwo a wskutek czynów na tem tle popełnionych staje niejednokrotnie przed sądem, kwestja podłoża seksualnego w przestępstwach nieletnich nabiera szczególnego znaczenia.

W dziale, dotyczącym spraw zawodowych, D r. J ó z e f B e n t l omawia wyniki ankiety izby handlowo-przemysłowej w Libercu na temat kryzysu w sądownictwie. Projektowane w toku ankiety zniesienie kolegjalnego sądownictwa, utrzymanie instytucji inspektorów, premjowe honorowanie sędziów napotkało na gorące sprzeciwy. Ankieta stwierdziła niedostateczne wyposażenie sądownictwa w środki konieczne do pełnienia zawodu.

W artykule p. t. *„Sędziowskie zebrania dyskusyjne“*, projektuje się urządzanie okresowe zebrań świeżo mianowanych sędziów powiatowych, a to w celu zaznajomienia młodszych sędziów z biegiem prac sądowych i techniką sądzenia, w szczególności zaś w celu dokonywania odpowiednich ćwiczeń, opartych na praktycznych przykładach i dających sposobność do zaznajomienia się z niezbędnemi przepisami. Konieczność urządzania takich zebrań uzasadnia się faktem niedostatecznego przygotowania młodszych sędziów do pełnienia zawodu. Sędziowie pozostawieni są naogół samym sobie, nie rozporządzają odpowiednim materjałem informacyjnym i specjalnie wyczuwają potrzebę zebrań dyskusyjnych.

Radca sądowy K r u p o r z w artykule p. t. *„Poznajmy siebie”* uskarża się na bierność ogółu sądownictwa w stosunku do najżywotniejszych postulatów życia sądowego, w szczególności zaś na unikanie w przeciwieństwie do innych organizacyj prawniczych publicznych wystąpień w obronie interesów zawodowych, przyczem wskazuje na brak stanowczości w wypowiadaniu swych słusznych żądań. Upośledzenie zawodu sędziowskiego przypisuje autor pomiędzy innemi brakowi zawodowej solidar-

ności, który zaznacza się w szczególności w tem, że poszczególne jednostki starają się o polepszenie swego bytu drogą pobocznych wpływów i protekcji. Zachodzi tedy konieczność głębszego wejrzenia w stosunki obecne i porzucenia biernego naogół stanowiska w walce o dobro całego stanu sędziowskiego.

W notatce p. t. *„Trochę więcej demokratyzmu“* zwrócono uwagę na zdarzające się zbyt często wypadki pomijania przy awansie kolegów starszych na korzyść młodszych. Celem pewnej ochrony starszeństwa służbowego należałoby dać osobom, czującym się pokrzywdzonemi przez pominięcie w awansie, prawo zażalenia, jakie posiadają pracownicy w innych działach służby państwowej. Przedewszystkiem jednak należałoby pozostawić Sądowi Najwyższemu rozstrzygający wpływ na nominacje w sądownictwie. *A. T.*

Wiadomości zagraniczne

NIEMCY.

Wybory sędziego.

Utrzymane dotychczas na terytorjum Niemiec tylko w Bremie wybory na stanowisko sędziego posiadają tę odrębność, iż wybrany musiał być poprzednio adwokatem.

Unifikacja sądownictwa.

Spowodu zunifikowania z dn. 1 kwietnia sądownictwa na obszarze całego państwa Min. Sprawiedl. dr. Frank wydał odezwę, w której m. in. użył zwrotu, — że ruch nar.-socjalist. w walce o prawo niemieckie zadał śmiertelny cios upadłemu i zmurszałemu systemowi „biurokratycznego sądownictwa“.

AUSTRJA.

Tydzień sędziowski.

W dniach 21 — 25 maja r. b. odbył się w jednej z miejscowości wiejskich czwarty z rzędu tydzień sędziowski (Richterwoche), zainaugurowany słowem wstępnem prezesa sądu najwyższego, poświęconem wspomnieniu zmarłego kanclerza Dollfussa, który uczestniczył w maju r. z. w trzecim tygodniu sędziowskim i wypowiedział mowę o zadaniach wymiaru sprawiedliwości w nowem państwie; celem tygodnia sędziowskiego jest zbliżenie sędziów, zwłaszcza młodszego pokolenia, z włościaństwem, pogłębienie patrjotycznego ich nastawienia i dostosowanie ich światopoglądu do potrzeb społeczeństwa; wzięło udział w tygodniu 70 osób z pośród sędziów, asesorów i aplikantów; wygłoszonych zostało kilka referatów m. in. o prawie kościelnem i niemieckiem.

W. N.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

DOPUSZCZALNOŚĆ SKARGI O ROZGRANICZENIE. Art. 646 kod. cyw. Nap.

Skarga o rozgraniczenie dopuszczalna jest zarówno w braku sporu co do kierunku granicy, jak i wrazie istnienia sporu w tej mierze; oznaczenie granicy słupem nie przesądza potrzeby przeprowadzenia rozgraniczenia, dla stosunków bowiem sąsiedzkich i dla uniknięcia w przyszłości sporów ma szczególne znaczenie zapadnięnie wyroku sądowego, utrwalającego granice na planie i na gruncie. Z dnia 19.XII. 1934 r. C. I. 1359/34.

SŁUŻEBNOŚĆ PRZECHODU — JEJ WYGAŚNIĘCIE W PRZYPADKU NABYCIA CZĘŚCI ENKLAWY PRZEZ WŁAŚCICIELA SĄSIEDNIEGO GRUNTU, POSIADAJĄCEGO WYJŚCIE NA DROGĘ PUBLICZNĄ. Art. 682, 690, 691, 705 k. c. Nap.

Służebność przechodu z art. 682 k. c. może wygasnąć nietylko w przypadku, przewidzianym w art. 705 k. c., t. j. gdy nieruchomość władnąca i nieruchomość służebna w jednem połączą się ręku, ale również w przypadku, gdy nabywca części enklawy ma wyjście na drogę publiczną przez sąsiedni grunt, do niego wyłącznie należący; artykuł bowiem 705 zamieszczony jest w dziale III tytułu IV k. c., dotyczącym służebności ustanowionych z woli człowieka, które mogą być nabywane przez umowę względnie trzydziestoletnie posiadanie (art. 690 — 691 k. c.), służebność zaś wymieniona w art. 682 k. c. należy do kategorji służebności, ustanowionych przez

prawo, o których traktuje dział II tytułu IV k. c. i muszą zachodzić specjalne warunki w przepisie prawa zastrzeżone, aby służebność taka mogła powstać i istnieć; w braku więc tych warunków dalsze istnienie takiej służebności byłoby pozbawione podstawy prawnej. Z dnia 5.XII. 1934 r. C. I. 1292/34.

ZMIANA MIEJSCA WYKONANIA SŁUŻEBNOŚCI. Art. 701 k. c. Nap.

Art. 701 k. c. nie daje prawa właścicielowi dziedziny służebnej do samowolnej zmiany stanu miejsca, ani do przenoszenia wykonywania służebności na inne miejsce; przeciwnie, ustęp 2 tegoż artykułu wyraźnie tego zabrania, zaś ustęp 3 ma to znaczenie, że właściciel dziedziny służebnej, jeżeli pierwotne wyznaczenie miejsca służebności jest dla niego zbyt uciążliwe, może w drodze sądowej żądać zmiany miejsca wykonywania służebności i dopiero sąd stosownie do okoliczności ocenić będzie władny, czy ofiarowane miejsce jest równie dogodne dla dziedziny, dla której służebność jest ustanowiona, i czy wykonywanie służebności na to inne miejsce może być przeniesione. Z dnia 16.X. 1934 r. C. I. 1342/34.

UCHYLENIE STANU SPADKU WAKUJĄCEGO. Art. 811 kod. cyw. Nap.

Sąd nie może pozostawiać bez rozpoznania, jako przedwczesnego, wniosku spadkobierców o uchylenie stanu spadku wakującego i odsyłać tychże na drogę sporu na tej tylko podstawie, że oprócz wnioskodawców inne jeszcze osoby zgłosiły swe prawa do spadku wakującego, albowiem zgłoszenie może mieć wpływ na wydanie majątku spadkowego, nie wpływa zaś na to, czy stan spadku wakującego ma trwać lub może być przerwany. Z dnia 5.X. 1934 r. C. I. 1590/34.

MOC OBOWIĄZUJĄCA CZYNNOŚCI KURATORA SPADKU WAKUJĄCEGO W POSTĘPOWANIU SĄDOWEM WOBEC SPADKOBIERCÓW PÓŹNIEJ ZGŁASZAJĄCYCH SIĘ. Art. 813 kod. cyw. Nap.

Kurator spadku wakującego w myśl art. 813 k. c. reprezentuje spadek w postępowaniu sądowem, czynności więc jego w tem postępowaniu mają moc obowiązującą w stosunku do spadkobierców, którzyby później zgłosili prawa do spadku, doręczenie przeto kuratorowi wyroku zaocznego i niezaskarżenie go w czasie przepisanym powoduje uprawomocnienie się tegoż wyroku również wobec później zgłaszających się spadkobierców. Z dnia 7/21.XII.1934 r. C. I. 1439/34.

DZIAŁY — POTWIERDZENIE DZIAŁU TYMCZASOWEGO PRZEZ MAŁOLETNICH PO DOJŚCIU DO PEŁNOLETNOŚCI. Art. 840 k. c. Nap.

W myśl art. 840 k. c. działy tymczasowe względem współdzielących się małoletnich, a stanowcze względem innych pełnoletnich, mogą być potwierdzone przez małoletnich po dojściu ich do pełnoletności i wobec tego mogą się okazać stanowczemi względem wszystkich współdzielących się, przyczem potwierdzenie takie może być dokonane nawet milcząco lub wypływać z prostego faktu wykonania po dojściu do pełnoletności. Z dnia 10.X.1934 r. C. I. 580/34.

NEGOTIORUM GESTIO — PONOSZENIE NAKŁADÓW I WYDATKÓW NA RZECZ OSOBY TRZECIEJ PRZEZ NEGOTIORUM GESTOR'A Z WŁASNYCH FUNDUSZÓW; AKCEPTACJA PRZEZ TĘ OSOBĘ POWYŻSZEJ CZYNNOŚCI. Art. 1372 i nast. k. c. Nap.

Przepisy kodeksowe, normujące dobrowolne prowadzenie cudzego interesu (negotiorum gestio), nie wymagają dla powstania takiego stosunku prawnego, aby negotiorum gestor, dokonywując czynności na rzecz innej osoby, musiał wydatkować na tę czynność jedynie z funduszów tejże; przeciwnie, z art. 1375 k. c. wynika, iż przejmowanie zobowiązań za inną osobę przez prowadzącego jej interes z własnej woli i ponoszenie za nią nakładów i wydatków przez negotiorum gestor'a godzi się najzupełniej z charakterem obowiązków tegoż; zbędna jest również akceptacja przez osobę trzecią czynności przez negotiorum gestor'a na rzecz tej osoby i z jej korzyścią zdziałanej, zgodnie bowiem z poglądem, ustalonym w doktrynie, korzyść wynikająca dla osoby trzeciej z prowadzenia jej interesu, jest dostatecznym warunkiem, nadającym czynności negotiorum gestor'a moc prawną. Z dnia 21.XI.1934 r. C. I. 1137/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ŻONY WSPÓŁWŁAŚCICIELA NIERUCHOMOŚCI ZA KOMORNE Z LOKALU ZAJMOWANEGO W CHARAKTERZE REPREZENTANTKI PRAW MĘŻA W PRZYPADKU UNIEWAŻNIENIA PRZEZ SĄD BISKUPI JEJ MAŁŻEŃSTWA ZAWARTEGO W FORMIE CYWILNEJ. Art. 1859 k. c., 179 i nast. pr. o małż. z 1836 r., 43 K. P. C., XXIII przep. wprow. K. P. C.

Współwłaścicielowi nieruchomości przysługuje w myśl art. 1859 p. 2 k. c. prawo do korzystania ze wspólnej nieruchomości, żona przeto współwłaściciela, zajmująca w tej nieruchomości lokal nie z tytułu umowy najmu, ale jako reprezentantka praw męża, nie jest obowiązana do uiszczania komornego, które winno być regulowane w drodze rozrachunku pomiędzy współwłaścicielami, chociażby nawet jej małżeństwo, zawarte w formie cywilnej, było unieważnione przez Sąd Biskupi, zgodnie bowiem

z orzeczeniem Izby I. S. N. Nr. 10/32 małżeństwo zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego, nie będącym osobą duchowną, nie podlega jurysdykcji kościelnej, a zatem małżeństwo to, jak również wynikające z niego skutki cywilne, istnieje dotąd, dopóki nie zostanie rozwiązane przez sąd cywilny stosownie do art. 43 K. P. C. i art. XXIII przep. wprow. K. P. C. Z dnia 13.IX.1934 r. C. I. 762/34.

SCALENIE GRUNTÓW, PRZEPROWADZONE PRZEZ BYŁE WŁADZE ROSYJSKIE, A PRZERWA PRZEDAWNIENIA NABYWCZEGO. **Art. 2244 k. c. Nap., ustawa z 31 lipca 1923 r. o scaleniu gruntów (Dz. U. z 1926 r. Nr. 15 poz. 84).**

Postępowanie scaleniowe, przeprowadzone przez b. władze rosyjskie, nie może być przyrównane do postępowania przed byłemi władzami włościańskiemi przy rozstrzyganiu sporów, wynikłych na tle zapisów w tabeli likwidacyjnej, w którem władze włościańskie miały — zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego Nr. 84 z 1921 r. — charakter instytucyj sądowych; udział przeto posiadacza gruntu w postępowaniu scaleniowem przed byłemi władzami rosyjskiemi za czynność proceduralną, skutkującą w myśl art. 2244 k. c. przerwanie biegu przedawnienia, poczytywany być nie może; pozatem w myśl przepisów ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. 1926 r. Nr. 15 poz. 84) urzędy ziemskie przy dokonaniu scalania nie rozstrzygają kwestyj, dotyczących prawa własności poszczególnych posiadaczów scalanych gruntów, lecz poprzestają na stwierdzeniu faktycznego stanu posiadania tych gruntów w związku z ujawnionemi tytułami własności ich posiadaczów (art. 30 ust. b. 31, 32 i 44 cyt. ustawy). Z dnia 28.IX. 1934 r. C. I. 423/34.

WYSOKOŚĆ ALIMENTÓW NA RZECZ ŻONY. **Art. 208 pr. o małż. art. 242 k. c. p.**

Przy oznaczeniu wysokości alimentów na rzecz żony należy mieć na względzie wydatki nietylko niezbędne dla samej egzystencji wierzycielki alimentów, lecz również dla utrzymania w pewnej mierze jej pozycji społecznej, odpowiednio do położenia materjalnego męża, który postępowaniem swem spowodował rozłączenie małżonków. Z dnia 2.X.1934 r. C. I. 636/34.

ALIMENTY — NA RZECZ ŻONY W CIĄGU PROCESU SEPARACYJNEGO W SĄDZIE DUCHOWNYM, USTALENIE WINY STRON PRZEZ SĄD CYWILNY. **Art. 208, 219 pr. o małż. z 1836, art. 242. k. c. p.**

Umieszczenie w brzmieniu art. 219 pr. o małż. z 1836 r. wyrazu „czy" przy wydaniu ustawy z 1 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów, dotyczących praw kobiet (Dz. U. Nr. 64 poz. 397) nie uprawnia sądu cywilnego do ustalenia winy stron w zerwaniu współżycia dla stwierdzenia uprawnień alimentarnych żony na czas toczącego się w sądzie duchownym procesu separacyjnego; wstawienie wspomnianego wyrazu miało na celu zaznaczenie, iż i w tym razie ma zastosowanie ogólna zasada art. 242 k. c. p. o dostarczaniu alimentów w stosunku do potrzeb osób, prawo do nich mających, i do majątku, obowiązanych je dawać. Z dnia 2.X. 1934 r. C. I. 1662/34.

UMOWA CO DO SPOSOBU KORZYSTANIA ZE WSPÓLNEJ NERUCHOMOŚCI — DOWÓD ZE ŚWIADKÓW. **Art. 1, 43 u. hip. z 1818 r., art. 265 k. p. c.**

Umowa pomiędzy współwłaścicielami nieruchomości, dotycząca nie podziału samej substancji nieruchomości, lecz tylko prawa korzystania z niej względnie rozporządzenia dochodami, nie wymaga formy pisemnej i może być udowodniona zeznaniami świadków. Z dnia 16.X.1934 r. C. I. 828/34.

HIPOTEKA PRAWNA DLA PODATKÓW PAŃSTWOWYCH I DLA NALEŻNOŚCI ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH. **Art. 15 pr. o przyw. i hipot. z 1825 r. oraz art. 52 u. hip. z 1818 r. i art. 57 i 59 ustawy z dnia 11.VIII.1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. 1932 poz. 884).**

Przewidziana w art. 15 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r. możność zapisania hipoteki prawnej z tytułu zaległości podatkowych może być zrealizowana w myśl art. 52 u. hip. z 1818 r. przez wpisanie tej hipoteki zarówno na nieruchomości podatkiem obciążonej, jak i nieobciążonej, jak również na zabezpieczonym na nieruchomości kapitale dłużnika podatku. Hipoteka prawna służy Skarbowi Państwa nietylko co do podatków, lecz także co do kary za zwłokę w ich uiszczeniu.

Hipoteka prawna służy też należnościom związku komunalnego z tytułu dodatku do państwowego podatku od nieruchomości oraz kary za zwłokę w uiszczeniu tego podatku. Z dnia 14.XII. 1934 r. — 4.I. 1935 r. C. I. 1209/34.

PRZYWILEJ DLA OPŁAT ZA KORZYSTANIE Z KANALIZACJI MIEJSKIEJ I OPŁAT ZA WODĘ W WILNIE. **Art. 41 pr. hip. z 31.VIII. 1919 r. (Dz. U. 1928 r., poz. 510).**

W Wilnie opłaty za korzystanie z kanalizacji miejskiej oraz opłaty za wodę, gdy nieruchomość przyłączona jest do miejskiej sieci wodociągowej, mają charakter cią-

żących na nieruchomości należności publiczno-prawnych, podpadających pod przepisy art. 41 pr. hip. z 31 sierpnia 1919 (Dz. U. 1928 r., poz. 510) i wskutek tego ulegają zaspokojeniu z przywilejem w zakresie dwóch lat ubiegłych i roku bieżącego z ceny, osiągniętej za nieruchomość na licytacji. Z dnia 21.XII.1934 r. C. I. 1715/34.

§ 45 austr. u. c.

Zaręczyny mogą być zawarte w dowolnej formie, ustnie lub pisemnie, gdyż ustawa nie przepisuje dla ich zawarcia żadnej szczególnej formy. Dla bytu zaręczyn jest konieczne wzajemne wyraźne przyrzeczenie małżeństwa. Z dnia 5.XII.1934 r. C. II. 1903/34.

§ 109 austr. u. c.

Żona, która bez męża uczęszcza na zabawy, tańce, do restauracji, cukierni, wraca późno w nocy do domu w towarzystwie obcych mężczyzn, naraża tem na niebezpieczeństwo dobre obyczaje rodziny. Z dnia 17.VIII.1934 r. C. II. 105/34.

§ 109 austr. u. c.

Przyjęcie przez męża do domu konkubiny stanowi ważną przyczynę rozdziału nawet w razie uprzedniego opuszczenia domu przez żonę bez dostatecznego uzasadnienia. Z dnia 12.XII.1934 r. C. II. 1488/34.

§ 163 austr. u. c.

Nie może być uważane za pozasądowe przyznanie się do ojcostwa ofiarowanie pieniędzy na utrzymanie nieślubnego dziecka. Z dnia 19.XII.1934 C. II. 2027/34.

§ 335 austr. u. c.

Wysokość szkody wyrządzonej używaniem bez tytułu lokalu handlowego jest równa wysokości ostatniego umówionego komornego za ten lokal. Z dnia 17.VIII. 1934 r. C. II. 884/34.

§ 579 austr. u. c.

Dla ważności testamentu, napisanego obcą ręką, nie potrzeba, aby każdy ze świadków obok swego podpisu zamieścił własnoręcznie dodatek „jako świadek", lecz wystarcza zupełnie, jeżeli po słowach: „jako świadkowie", położą swoje podpisy osoby, które były obecne, jako świadkowie przy sporządzaniu testamentu. Z dnia 13.XII. 1934 r. C. II. 1554/34.

§ 784 i nast. austr. u. c.

Prawo do zachowku jest roszczeniem pieniężnem, ale nie ściśle osobistem i dlatego, jak inne roszczenia pieniężne, może być odstąpione w drodze cesji. Z dnia 11.XII. 1934 r. C. II. 1953/34.

§§ 829, 830, 842 i 1447 austr. u. c.

Nie przeszkadza działom okoliczność, że poszczególne udziały żądających działów są obciążone bruttami na rzecz osób trzecich. Przepis § 842 u. c. nie wymaga, aby dział był zupełny, t. j. aby pociągał za sobą wydzielenie dla każdego ze współwłaścicieli odrębnej części. Z dnia 13.XII.1934 r. C. II. 1815/34.

§ 863 austr. u. c. w związku z art. 4 pr. weksl.

Zgoda na zamieszczenie domicylu w wekslu musi być wprawdzie wyraźna, jednak może być objawiona nietylko wyraźnie, lecz także w sposób domniemany, nie budzący żadnych wątpliwości. Z dnia 12.XII.1934 r. C. II. 1930/34.

§ 908 austr. u. c.

Nie jest zadatkiem kwota, którą nabywca składa nie do rąk kontrahenta, lecz w ręce osoby trzeciej. Z dnia 17.VIII.1934 r. C. II. 819/34.

§ 908 i 918 austr. u. c.

W warunkach § 908 u. c. można odstąpić od umowy bez wyznaczenia terminu dodatkowego z § 918 u. c. Żądanie podwójnego zadatku mieści w sobie odstąpienie od umowy. Z dnia 24.VIII.1934 r. C. II. 949/34.

§ 1276 austr. u. c.

Koszty oczyszczenia ropy ponosi wyłącznie przedsiębiorca eksploatujący kopalnię, chociażby nawet wyysokość tych kosztów wzrosła ponad miarę istniejącą w chwili zawarcia kontraktu naftowego. Z dnia 28.XII. 1934 r. C.II. 2032/34.

§ 1327 austr. u. c. w związku z § 91 u. c.

Mąż nie może żądać odszkodowania z powodu śmierci żony swej na skutek uszkodzenia ciała, gdyż ustawa nie nakłada na żonę obowiązku utrzymania męża. Z dnia 28.XII.1934 r. C. II. 2178/34.

§ 1425 austr. u. c.

Sąd, do którego składa rzecz dłużnik na rzecz wierzyciela, nie bada przed przyjęciem i zarządzeniem składu, czy podane we wniosku o przyjęcie składu przyczyny są prawdziwe, ani nawet, czy jest właściwy do przyjęcia składu. Z dnia 28.XII. 1934 r. C. II. 2054/34.

§ 3 austr. ord. o ubezwłasnowolnieniu § 567 u. c.

§ 3 ord. o ubezwłasnowolnieniu nie uchylił przepisu § 567 u. c. Z dnia 13.XII. 1934 r. C. II. 1554/34.

§ 2 L. 3 austr. ord. zaczep.

Dla zaczepienia czynności prawnej dłużnika nie potrzeba ustalenia zamiaru dłużnika pokrzywdzenia określonego wierzyciela, lecz wystarczy wogóle zamiar dłużnika pokrzywdzenia wierzycieli. Z dnia 5.XII. 1934 r. C. II. 1820/34.

§ 16 austr. post. niesp.

Zgodne uchwały dwóch instancyj, zapadłe w postępowaniu niespornem, ulegają w zasadzie zaskarżeniu do Sądu Najwyższego, jedynie podstawy zaskarżenia są w stosunku do podstaw zaskarżenia uchwał sądu I inst. ograniczone. Z dnia 10.XII. 1934 r. C. II. 1962/34.

PRZYSPOSOBIENIE U WŁOŚCIAN. **Art. 155 i 157 t. X. cz. 1 Zw. Pr.**

Wpisanie przez urząd gminy przysposobionego do spisu rodzinnego przysposabiającego stanowi tylko czynność wykonawczą, na którą strony wpływu mieć nie mogły, istotą zaś przysposobienia w sferze włościańskiej w myśl przepisów t. X. cz. 1 Zw. Pr. (art. 155 i 157) było wyrażenie w tym kierunku woli przez przysposabiającego i przysposobionego w drodze złożenia odpowiedniego oświadczenia wobec urzędu gminy i przyjęcie tego oświadczenia przez rzeczony urząd. Z dnia 30.I. 1935 r. C. I. 2009/34.

BRAK PRZERWY BIEGU PRZEDAWNIENIA NABYWCZEGO. **Art. 533, 567 i 694 (uwaga) t. X. cz. 1 Zw. Pr.**

Opłacanie podatków majątkowych, jakkolwiek stanowi jedną z istotnych cech posiadania pod tytułem właściciela, nie może jednak samo przez się przerwać biegu przedawnienia nabywczego i być podstawą do odmowy przyznania posiadaczowi nieruchomości w warunkach, w art. 533 t. X cz. 1 Zw. pr. przewidzianych, prawa własności przez zasiedzenie. Z dnia 9.I. 1935 r. C. I. 539/34.

POWÓDZTWO O ZWROT KOSZTÓW UTRZYMANIA I KSZTAŁCENIA SIOSTRZENICY ZMARŁEJ WSKUTEK KATASTROFY KOLEJOWEJ. **Art. 683 t. X. cz. 1 Zw. Pr., art. 1235 k. c., art. 330 k. c. p.**

Powództwo p-ko „Polskim Kolejom Państwowym" o sumę, stanowiącą skapitalizowane straty poniesione przez powoda wskutek śmierci w katastrofie kolejowej jego siostrzenicy, która, jako sierota, od dzieciństwa wychowana i kształcona była przez powoda i poczuwała się wskutek tego do obowiązków materjalnych względem niego, jest sporem o odszkodowanie wyłącznie strat materjalnych; powództwo zaś oparte na takiej podstawie nie podlega uwzględnieniu, gdyż z mocy art. 1235 ust. 2 k. c. przez analogję z art. 330 k. c. p. wychowanie i wykształcenie siostrzenicy jest dobrowolnem wykonaniem obowiązku naturalnego, wykluczającem akcję o zwrot wydatków, na ten cel poniesionych. Z dnia 9.X. 1934 r. C. I. 724/34.

PRZYMUS WYPŁYWAJĄCY Z OKOLICZNOŚCI ŻYCIOWYCH. **Art. 702 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

W rozumieniu art. 702 t. X cz. 1 Zw. Pr. przymus czyni umowę lub zobowiązanie nieważnemi jedynie wówczas, gdy pochodzi od osoby, na rzecz której umowa lub zobowiązanie zostały wydane, albo od osoby trzeciej, nie zaś gdy przymus wynika z okoliczności życiowych. Z dnia 30.X. 1934 r. C. I. 2515/33.

ŚLEPOTA, JAKO PRZESZKODA DO PODPISANIA TESTAMENTU I DO PODPISANIA TESTAMENTU ZA TESTATORA **Art. 1053 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Art. 1053 t. X cz. 1 Zw. Pr. nie wymienia, jakie choroby ma na względzie, należy więc uznać, iż z natury rzeczy każdy nienormalny stan zdrowia, faktycznie uniemożliwiający testatorowi położenie podpisu, uzasadnia zlecenie podpisania testamentu innej osobie, ślepota zaś bezsprzecznie do takich stanów nienormalnych zaliczona być powinna. Z dnia 12 — 19. XII. 1934 r. C. I. 266/34.

DOWÓD PRZYSTĄPIENIA DO SPÓŁKI SPADKOBIERCY SPÓLNIKA SPÓŁKI FIRMOWEJ. **Art. 39 k. h. 1808 r.**

Pismo spadkobiercy spólnika spółki firmowej do komisji likwidacyjnej tejże spółki, istniejącej na mocy t. zw. aktu erekcyjnego, w którem spadkobierca przyznaje, iż winien jest wnieść do spółki dodatkowy wkład w związku z podwyższeniem kapitału zakładowego spółki, może być uznane przez sąd za stwierdzenie woli spadkobiercy należenia do spółki i stanowi podstawę do uznania spadkobiercy za spólnika, chociażby akt erekcyjny spółki zawierał postanowienie, iż ze śmiercią spólnika jego spadkobiercy „przestają być spólnikami" i mają tylko prawo do żądania wypłacenia im udziału ich spadkodawcy. Z dnia 25.X.1934 r. C. I. 700/34.

MOC OBOWIĄZUJĄCA UKŁADU W STOSUNKU DO WIERZYTELNOŚCI, ZASĄDZONYCH PRAWOMOCNYM WYROKIEM. **Art. 524 k. h.**

Układ w postępowaniu upadłościowem zatwierdzony przez sąd, ma moc obowiązującą wszystkich wierzycieli, a więc dotyczy także wierzytelności z tytułu niepra-

wómocnej w chwili układu klauzuli egzekucyjnej, a uprawomocnionej już po zatwierdzeniu układu przez sąd. Z dnia 11.X. 1934 r. C. I. 620/34.

Art. 8 i 77 ust. 2 prawa weksl.

Nie odpowiada wekslowo ten, kto wekslu sam nie podpisał, lecz polecił jedynie podpisać się drugiemu, który umieścił podpis zlecającego bez zaznaczenia pełnomocnictwa i bez położenia własnego podpisu. Z dnia 6.XII. 1934 r. C. II. 1938/34.

SKUTKI WYKREŚLENIA OZNACZAJĄCEJ INDOS WZMIANKI, ZAMIESZCZONEJ NAD WYPISANEM NA WEKSLU NAZWISKIEM. Art. 15 pr. weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

W przypadku, gdy nad wypisanem na wekslu nazwiskiem znajduje się oznaczająca indos wzmianka przekreślona, uznać można istnienie indosu blankowego o tyle tylko, o ile zostanie udowodnione, iż wykreślenie dokonane zostało przez samego indosanta lub za jego zgodą. Z dnia 2.XI. 1934 r. C. I. 1296/34.

ZOBOWIĄZANIA WEKSLOWE NIEPEŁNOLETNIEGO. Art. 100 ust. 5 pr. weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Wystawca wekslu nie może bronić się niepełnoletnością w dacie jego wystawienia przeciwko trzeciemu posiadaczowi wekslu, który nabył weksel w dobrej wierze po wypełnieniu go datą wystawienia. Z dnia 29.XI. 1934 r. C. I. 1216/34.

PRZYPOZWANIE A ODROCZENIE SPRAWY. Art. 80 K. P. C. w związku z art. 172 K. P. C.

Przypozwanie nie stanowi ważnej przyczyny do odroczenia sprawy. Z dnia 30.XI. 1934 r. C. I. 1173/34.

Art. 112 K. P. C.

Okoliczność, że dom ubiegającego się o prawo ubogich znajduje się w przymusowym zarządzie i że on nie ma z niego żadnego dochodu, nie uzasadnia stanu zupełnego ubóstwa. Z dnia 23.VIII. 1934 r. C. II. 2038/34.

Art. 112 K. P. C.

Prawo ubogich przyznaje się dla całego sporu a nie do każdej instancji z osobna. Mimo to przez błędne udzielanie prawa ubogich dla jednej tylko instancji uzyskuje strona prawo ograniczone według treści postanowienia. Z dnia 30.XI. 1934 r. C. III. Z. 314/33.

PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH W PRZYPADKU BEZZASADNOŚCI CZĘŚCI POWÓDZTWA. Art. 114 K. P. C.

Bezzasadność części powództwa nie może być powodem do odmowy przyznania prawa ubogich, o ile petent wykazał swoje zupełne ubóstwo, gdyż w ten sposób zostałoby mu uniemożliwione dochodzenie w drodze sądowej tej części roszczeń, która nie jest bezzasadna. Z dnia 25.I. 1935 r. C. I. 2673/34.

Art. 115 K. P. C.

Uzależnienie przyznania prawa ubogich od zasady wzajemności dotyczy jedynie cudzoziemców, nie zaś bezpaństwowców. Prawo obowiązujące traktuje tych ostatnich w tym względzie narówni z obywatelami polskimi. Z dnia 11.XII. 1934 r. C. II. 1922/34.

Art. 137 § 1 p. 2, 417, 441 K. P. C.

Wniesienie zażalenia w przypadku, gdy dopuszczalna była skarga kasacyjna, nie wyklucza rozpoznania wniesionego środka odwoławczego, jako skargi kasacyjnej, jeżeli środek ten według swej treści i pod względem formalnym odpowiada skardze kasacyjnej. Z dnia 30.XI. 1934 r. C. III. Z. 314/33.

SKUTKI NIEUISZCZENIA PRZEZ STRONĘ OPŁATY SĄDOWEJ W RAZIE COFNIĘCIA PRAWA UBOGICH PRZEZ SĄD II INST. Art. 141 § 1 K. P. C. i art. 9 przepis. o koszt. sąd.

Jeżeli sąd apelacyjny cofnął prawo ubogich, udzielone stronie przez sąd I inst., rygory art. 141 § 1 K. P. C. i art. 9 przepis. o koszt. sąd. nie mają zastosowania i sąd. II inst. ma obowiązek rozstrzygnąć skargę apelacyjną bez względu na to, czy i kiedy strona uiści opłaty od wniesionej przez się apelacji. Z dnia 13.IX. 1934 r. C. I. 1020/34.

DOWÓD Z PRZESŁUCHANIA STRON. Art. 323 i 325 K. P. C.

Sąd może uzasadnić niedopuszczenie dowodu z przesłuchania pozwanego niewiarygodnością oświadczeń powódki co do podstaw faktycznych powództwa.

Strona, skazana za fałszywe zeznanie, nie może być dopuszczona do złożenia dowodu z jej przesłuchania, gdyż, wskutek niemożności w tym wypadku uprzedzenia strony, że przysięga może być jej nakazana, przesłuchanie to byłoby pozbawione mocy dowodowej. Z dnia 14.XII. 1934 r. C. I. 1349/34.

UPRAWOMACNIANIE SIĘ TYLKO SENTENCJI WYROKU. Art. 380 K. P. C.

W myśl art. 380 K. P. C. uprawomacnia się tylko sentencja wyroku, a nie jego

uzasadnienie, i strona, dla której sentencja jest pomyślna, nie może apelować od niekorzystnego dla niej uzasadnienia pomyślnej sentencji. Z dnia 2.I. 1935 r. C. I. 1521/34.

GRANICE APELACJI. Art. 408 K. P. C.

O granicach apelacji nie rozstrzyga sam wniosek, lecz i wywód apelacyjny. Z dnia 12.XII. 1934 r. C. I. 2169/34.

KASACJA NA POSTANOWIENIE SĄDU OKR. W PRZEDMIOCIE WYKONANIA ŻĄDANIA SĄDU POLUBOWNEGO CO DO PRZESŁUCHANIA ŚWIADKÓW. Art. 424 § 2 w związku z art. 495 K. P. C.

Na postanowienie sądu okręgowego w przedmiocie wykonania żądania sądu polubownego co do przesłuchania świadków skarga kasacyjna jest niedopuszczalna. Z dnia 4. I. 1935 r. C. I. 2796/34.

KASACJA W SPRAWACH O OCHRONĘ ZAKŁÓCONEGO LUB PRZYWRÓCENIE UTRACONEGO POSIADANIA. Art. 425 K. P. C. w związku z art. XX przep. wprow. K. P. C.

Art. XX przep. wprow. K. P. C., zawieszając moc obowiązującą § 3 art. 425 K. P. C., nie uchylił przez to przepisu § 1 tegoż art. 425 i nie nadał w sprawach o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania stronom prawa zaskarżenia wyroku i w przypadkach, gdy przedmiot zaskarżenia wynosi poniżej 500 zł. Z dnia 30.XI. 1934 r. C. I. 1775/34.

Art. 429 § 2 i 441 § 1 K. P. C.

Na postanowienie sądu II instancji, odrzucające zażalenie od postanowienia sądu I inst., nie służy zażalenie do Sądu Najwyższego. Przepisy o zażaleniach do Sądu Najwyższego, jako wyjątkowe, nie mogą być rozszerzająco tłumaczone. Z dnia 5.XII. 1934 r. C. II. 2314/34.

Art. 441 K. P. C.

Na postanowienie sądu II instancji, odrzucające skargę kasacyjną, służy zażalenie do Sądu Najwyższego także w sprawach, w których wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 złotych. Z dnia 12.XII. 1934 r. C. II. 2087/34.

Art. 503 p. 5 K. P. C., art. XLII i XLIII przep. wprow. K. P. C.

W razie żądania przez stronę uchylenia wyroku sądu polubownego, wydanego przed wejściem w życie K. P. C., z przyczyn, stanowiących podstawę skargi o wznowienie postępowania w myśl przepisów K. P. C., postępowanie przed sądem państwowym odbywać się będzie według dotychczasowych przepisów.

Do postępowania przed sądem państwowym, o ile sprawa rozstrzygnięta była przez sąd polubowny przed wejściem w życie K. P. C., mają zastosowanie dawne przepisy proceduralne w myśl art. XLIII przep. wprow. K. P. C., nie ma natomiast zastosowania art. XLII tych przepisów, dotyczący wznowienia w sprawach, rozstrzygniętych przez sądy państwowe. Z dnia 29.V. 1934 r. C. II. 43/33.

Uchwały, powzięte na zebraniu Sędziów Izby Cywilnej, odbytem dnia 23 lutego 1935 r. na zasadzie § 12 reg. S. N.:

I. W kwestji kwalifikacji podstaw kasacyjnych w sprawach o prawo ubogich: „Błędną wykładnię pojęcia „zupełnego ubóstwa" z art. 112 K. P. C. oraz błędne uznanie powództwa lub obrony na oczywiście bezzasadną po myśli art. 114 § 2 K. P. C. należy kwalifikować, jako podstawę kasacyjną z art. 426 p. 1 K. P. C.".

II. W kwestji podstaw ustaleń faktycznych w II instancji: „Sąd II instancji władny jest na zasadzie art. 411, 250 i 417 K. P. C. ocenić odmiennie od sądu I instancji wyniki postępowania w tej instancji, nawet bez ponowienia lub uzupełnienia dowodów w przewodzie apelacyjnym". (C. Prez. 51/34).

ZASTOSOWANIE ART. 571 u. p. c. Art. 571 u. p. c. w związku z art. XVII § 1 p. 5 ust. 2 przep. wprow. K. P. C.

Aczkolwiek art. 571 u. p. c. mieści się w tytule o postępowaniach incydentalnych, zachodzących w toku procesu, ma jednak odpowiednie zastosowanie również w postępowaniu incydentalnem samoistnem (np. podział ceny uzyskanej z egzekucji), gdzie stosuje się przepisy ogólne poza przypadkami, unormowanemi w sposób szczególny. Z dnia 30. XI. 1934 r. C. I. 687/34.

WARTOŚĆ PRZEDMIOTU SPORU PRZY ROSZCZENIACH O ALIMENTY. Art. 1345 — u. p. c. w związku z art. 18 K. P. C.

W sporze o alimenty przeciwko ojcu dziecka nieślubnego wartością przedmiotu sporu jest suma alimentów za jeden rok z doliczeniem należności za czas poprzedzający wytoczenie powództwa, jeżeli należność ta jest także objęta pozwem. Z dnia 7.XII. 1934 r. C. I. 1941/34.

STOSOWANIE PRZEPISÓW KODEKSU CYWILNEGO O PRZERWIE PRZEDAWNIENIA DO POWÓDZTW O ODSZKODOWANIE Z ART. 135 OGÓL-

NEJ USTAWY KOLEJOWEJ ROS. Z 1885 r. Art. 135, 137 ogólnej ustawy kolejowej ros. z 12. VI. 1885 r. (Zw. Praw ces. ros. t. XII) i art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Przewidziany w art. 135 og. ust. kolejowej (Zw. Pr. ces. ros. t. XII) i art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr. roczny czasokres do wytoczenia powództwa nie jest kodeksowym terminem stanowiącym przedawnienie, umarzające zobowiązanie, ale jest tylko terminem prekluzyjnym, po upływie którego powództwo nie może być wszczęte, nie mogą zatem być stosowane do tego terminu przepisy kodeksu cywilnego o przerwie przedawnienia, winny zaś być stosowane jedynie postanowienia art. 137 ogólnej ustawy kolejowej. Z dnia 26.IX. — 10.X. 1934 r. C. I. 591/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA PRACOWNIKA SAMORZĄDOWEGO. **Art. 37 i 38 dekretu z dn. 4.II. 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszaru Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. Pr. poz. 141).**

Do pracowników samorządowych — w braku rozporządzeń wykonawczych — stosują się przepisy dyscyplinarne dekretu z dn. 4.II. 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszaru Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. Pr. poz. 141), jako do osób, które im się uprzednio dobrowolnie przez przyjęcie urzędu poddały, co w niczem nie uchybia prywatno-prawnemu charakterowi stosunku służbowego pracownika do wydziału powiatowego. Z dnia 16.I. 1935 r. C. I. 732/34.

Art. 37 ust. 2 ustawy o spółdzielniach (Dz. U. Nr. 111 poz. 733 z r. 1920) w związku z § 1412 i 1424 u. c.

Zapłata długu, przypadającego spółdzielni, dokonana do rąk kasjera w obecności przełożonego zarządu, skutkuje zgaśnięcie zobowiązania wobec spółdzielni, chociażby na wystawionem przez kasjera pokwitowaniu brak było wymaganego przez art. 37 ustawy o spółdzielniach podpisu drugiego członka spółdzielni. Z dnia 27.XII. 1934 r. C. II. 1830/34.

POCZĄTEK STOSOWANIA KOMORNEGO, USTALONEGO PRZEZ URZĄD ROZJEMCZY. **Art. 5 ust. 2 i art. 11 ust. 3 ust. o ochr. lok. z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).**

Orzeczenie urzędu rozjemczego, ustalające podstawowe komorne bez oznaczenia daty, od której ustalone komorne ma być stosowane, ma moc obowiązującą od czasu zgłoszenia żądania do urzędu o ustalenie komornego zarówno w przypadku podwyższenia jak i obniżenia wysokości komornego. Z dnia 29.I. 1935 r. C. I. 1801/34.

Art. 28 p. 1 ust. o ochr. lok.

Ważne jest zastrzeżenie umowy najmu, iż remont w chwili wydania najętego lokalu, podlegającego przepisom ustawy o ochronie lokatorów, ciąży na najemcy. Z dnia 28.XII. 1934 r. C. II. 2490/34.

ODDZIELNE WYSTĄPIENIE O PRZERACHOWANIE ZABEZPIECZENIA HIPOTECZNEGO WIERZYTELNOŚCI I O PRZERACHOWANIE ODPOWIEDZIALNOŚCI OSOBISTEJ. **§ 33 ust. 1 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213).**

Rozporządzenie waloryzacyjne zakazu oddzielnego wystąpienia o przerachowanie zabezpieczenia hipotecznego wierzytelności i o przerachowanie odpowiedzialności osobistej z tytułu tejże wierzytelności nie zawiera, ani też nie stanowi, aby w żadnym razie nie mogło być żądane wpierw przerachowanie hipoteki, a dopiero potem przerachowanie pretensji osobistej, i w praktyce taka właśnie kolejność przerachowania bywa stosowana w przypadkach, gdy wskutek przejścia własności nieruchomości, obciążonej długiem, jedna osoba jest dłużnikiem rzeczowym, a druga dłużnikiem osobistym. Z dnia 16.I. 1935 r. C. I. 2025/34.

Ustawa z dnia 31.VII. 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. Nr. 75 poz. 471).

Właściciel gruntu może w każdej chwili żądać zwrotu wydzierżawionego gruntu w razie zwłoki dzierżawcy z zapłatą czynszu bez potrzeby uprzedniego upominania się o uiszczenie zaległego czynszu. Z dnia 19.XII.1934 r. C. II. 1996/34.

Ustawa z dnia 18.III. 1932 r. (Dz. U. Nr. 69/33 poz. 516).

Drobni dzierżawcy, którzy po dniu 18 lipca 1919 r. przenieśli się dobrowolnie, bez ustawowego obowiązku, na inną działkę, nie korzystają co do tej działki z ustawowej ochrony. Z dnia 19.XII. 1934 r. C. II. 1995/34.

PRACOWNICY P. K. O. — ZALICZENIE DO WYSŁUGI EMERYTALNEJ POPRZEDNIEJ SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ. **Art. 105 rozp. Rady Min. z 29 marca 1926 r. (Dz. U. Nr. 30 poz. 188) o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników P. K. O. (w brzmieniu z dn. 29.II. 1928 r. Dz. U. Nr. 59 poz. 553).**

Pracownikowi P. K. O., który w dacie wejścia w życie ustawy o P. K. O. z dnia 27 czerwca 1924 r. był urzędnikiem P. K. O. i z którym w następstwie został za-

wiązany stosunek służbowy na mocy rozprządzenia Rady Ministrów z dn. 29.III. 1926 r., nie może być zaliczona do wysługi emerytalnej poprzednia inna służba państwowa, skoro po 1 października 1923 r. (data wejścia w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych z dn. 11. XII. 1923 r. Dz. U. Nr. 6/24 p. 46) służba ta nie trwała nieprzerwanie. Z dnia 8.XI. 1934 r. C. I. 1656/34.

Art. 106 i 112 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24.XI. 1927 r. (poz. 911).

Za niezgłoszenie pracownika umysłowego do ubezpieczenia ponosi wyłączną odpowiedzialność pracodawca, natomiast nie zachodzi współwina pracownika, mimo nieskorzystania z przysługującego mu prawa do dokonania zgłoszenia. Z dnia 20. XII. 1934 r. C. II. 2097/34.

Art. 112 ust. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24.XI. 1927 r. (Dz. U. Nr. 106 poz. 911).

Pracodawcy, obowiązanemu do wynagrodzenia szkody, zrządzonej pracownikowi umysłowemu przez zaniechanie zgłoszenia go do ubezpieczenia, nie służy prawo potrącania z sumy odszkodowania tych składek, które pracownik zaoszczędził sobie wskutek niezgłoszenia go do ubezpieczenia. Z dnia 29.XII. 1934 r. C. II. 2072/34.

PREKLUZYJNY CHARAKTER TERMINU DO UZUPEŁNIENIA DOWODÓW, WYZNACZONEGO PRZEZ KOMITET LIKWIDACYJNY DO SPRAW B. ROS. OSÓB PRAWNYCH. **Rozp. Prezydenta Rzplitej z 22.III. 1928 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych. (Dz. U. poz. 377).**

Z brzmienia art. 10 rozporządzenia z dn. 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych (Dz. U. Nr. 38 poz. 377) wynika, iż niezachowanie terminu, wyznaczonego przez Komitet Likwidacyjny do uzupełnienia dowodów, powoduje uznanie zgłoszonego roszczenia za wygasłe w stosunku do mienia osoby prawnej, wobec czego uznać należy, iż termin ten jest prekluzyjny i nie może być przywrócony w postępowaniu sądowem. Z dnia 20.XII. 1934 r. C. I. 1218/34.

PODZIAŁ PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH NA STAŁYCH I PROWIZORYCZNYCH — A ZALICZENIE LAT DAWNEJ SŁUŻBY; UPRAWNIENIE DO ODSZKODOWANIA ZWOLNIONYCH PO 18. VII. 1932. **Art. 2 w związku z art. 3 i art. 4 cz. I ustawy 17. III. 1932 o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338).**

Przepisy służbowe ubezpieczalni społecznej, wydane w myśl art. 2 ustawy z dn. 17.III. 1932 o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338), mogą zawierać podział pracowników na stałych i prowizorycznych niezależnie od okoliczności, jak długo pracownicy ci byli uprzednio zatrudnieni w instytucji ubezpieczeń społecznych, albowiem taki podział zastrzeżony w powołanej ustawie nie przesądza kwestji zaliczenia lat dawnej służby.

Nadanie w cz. I art. 4 ustawy z dnia 17.III. 1932 o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338) praw do odprawy pracownikom, zwalnianym w okresie 3-miesięcznym od dnia wejścia w życie powołanej ustawy, nie stwarza żadnych uprawnień do odprawy dla pracowników, zwalnianych po upływie pomienionego okresu czasu. Z dnia 22.XI. 1934 r. C. I. 2210/34.

WYSOKOŚĆ ODPRAWY PRACOWNIKA KASY CHORYCH. **Art. 4 cz. I ustawy z dn. 17.III. 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338).**

Odprawa w wysokości pełnego uposażenia służbowego za każdy rok pracy na zasadzie art. 4 cz. I ustawy z dn. 17.III. 1932 r. (Dz. U. poz. 338) należy się tylko tym pracownikom instytucyj ubezpieczeń społecznych, którzy zostali zwolnieni w okresie czasu od 18 kwietnia do 18 lipca 1932 r. Z dnia 4/18.XII. 1934 r. C. I. 1672/34.

Art. 7 konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi z dnia 14 października 1890 r. (Dz. U. Nr. 76 poz. 685), § 3 ust. 2 postanowień wykonawczych do konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi art. 60 lit. b. załącznika do rozporządzenia Ministra Kolei z dnia 8 kwietnia 1925 r. wydanego w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych o zmianie „Taryfy Ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt kolejami żelaznemi w Polsce część I" (Dz. U. Nr. 42 poz. 293) i p. 18 lit. b. załącznika do rozporządzenia Ministra Kolei z dnia 27 stycznia 1926 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Prze-

mysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych o zmianie taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (Dz. U. 11 poz. 73).

Art. 7 konwencji Berneńskiej z r. 1890, łącznie z § 3 p. 2 postanowień wykonawczych do rzeczonej Konwencji, jak również art. 60 przepisów przewozowych (załącznik do Nr. 42/25 poz. 293 Dz. U.) mają na myśli taki stan rzeczy, że kolej może pobrać dopłatę w wysokości podwójnej różnicy pomiędzy opłatą, przypadającą za przewóz istotnej ilości sztuk, wymiaru lub wagi przesyłki (np. wagon zawiera otręby i 500 kg. mąki), a opłatą za przewóz przesyłki obliczoną według niezgodnego z prawdą oświadczenia nadawcy (deklarującego jedynie otręby); natomiast nie może pobrać podwójnej różnicy między opłatą przewozową należną od towaru deklarowanego (otręby) a opłatą od całego wagonu towaru wyżej taryfowanego (mąki), skoro stwierdzono, że towar ów wynosił mniejszą ilość (500 kg. mąki).

Oprócz powyższej podwójnej różnicy wchodzi nadto w grę dopłata w myśl p. 18 lit. b. taryfy towarowej (załącznik do Nr. 11/26 poz. 73 Dz. U.), według którego za całowagonowe przesyłki towarów różnie taryfowanych, nadanych za jednym listem przewozowym, oblicza się należytość, jeżeli wagi towaru każdej klasy osobno nie podano, według wagi całego wagonu towaru najwyżej taryfowanego. Z dnia 23.XI. 1934 r. C. III. 411/33.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 23 K. K. Usiłowanie przy ewent. zamiarze.

Usiłowanie przestępstwa, oparte na zamiarze ewentualnym, jest w myśl art. 23 K. K. karalne, a karalność przestępstwa, opartego na zamiarze ewentualnym, jako „umyślnego“ a nie przestępstwa „z niedbalstwa“, nie jest zależna od rzeczywistego skutku przestępnego (21.I.1935 r. Nr. 3 K. 1773/34).

Art. 59 K. K. Zastosowanie art. 59 K. K. w instancji apelacyjnej przy ponownem rozważeniu sprawy.

Zastosowanie przy wymiarze kary w instancjach merytorycznych art. 59 K. K. nie pozbawia instancji apelacyjnej w razie ponownego rozpoznania sprawy w tejże instancji, po uchyleniu przez Sąd Najwyższy wyroku w części, dotyczącej wymiaru kary, uprawnienia, co do nieuwzględnienia art. 59 K. K., chociaż zarówno apelację jak i kasację założono wyłącznie na korzyść oskarżonego (25.V.1935. Zasada prawna Nr. 9/35).

Art. 132 K. K. Zakres pojęcia „podczas pełnienia obowiązków służbowych".

Funkcjonarjusz policyjny jest w czasie określonym w ustawie wyrazami: „podczas pełnienia obowiązków służbowych” nietylko wówczas, gdy wykonywa treść nakazanego mu zlecenia (czynem lub słowem) i gdy przedsiębierze inne czynności z tem związane (np. daje wyjaśnienia, wysłuchuje oświadczeń interesowanego i t. p.) lub z tego wyłaniające się, lecz także w zakresie czynności przed bezpośrednim aktem, zawierającym wykonanie zlecenia i po jego wykonaniu a niezbędnych do tego, aby zlecenie wykonać (22.I.35. Nr. 2 K. 1537/34).

Art. 191 K. K. Sfałszowanie świadectwa tożsamości.

Przedmiotem przestępstwa z art. 191 K. K. są świadectwa tożsamości wogóle oraz świadectwa dotyczące stosunków osobistych. — Pod przepis art. 191 K. K. mogą podpadać świadectwa tożsamości rzeczy lub zwierząt w tych wypadkach, w których ten dokument nie stanowi chronionego sankcją zasadniczą z art. 187 K. K. dowodu w znaczeniu § 3 art. 91 K. K. (28.III.35. Nr. 2 K. 42/35).

Art. 14 i 53 rozp. Prez. Rzplitej z 16. III. 1928 r. (Dz. Ust. poz. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Błędne zaszeregowanie w poczet pracowników umysłowych kilku osób, nie posiadających cech takich pracowników, nie może być uważane za równoznaczne z niedopełnieniem obowiązku prowadzenia wykazu (księgi) płacy, jeżeli nie wskazano, aby owo zaszeregowanie udaremniło lub utrudniło kontrolę władzy nadzorczej nad rozrachunkami oskarżonego z jego pracownikami umysłowymi, która to kontrola stanowi istotny cel wprowadzenia dla pracodawców obowiązku prowadzenia wykazów (ksiąg) płac dla pracowników umysłowych (z dnia 27.VIII.1934 r. Nr. 3 K. 791/3[illegible]4).

Art. 16, 17 i 25 ust. o zgromadzeniach z dn. 11.III.1932 r. poz. [illegible]50 Dz. Ust. w zw. z art. 12 § 1 przep. wprow. K. K. i Pr. o wykr. i art. 4 Pr. o wykr.

1. Nieopuszczenie miejsca zgromadzenia po rozwiązaniu tegoż przez przedstawiciela władzy wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 17 i 25 ustawy o zgromadzeniach z dn. 11 marca 1932 r. Dz. Ust. poz. 450, bez względu na zachowanie przy tem przez urzędnika przewidzianych art. 16 pow. ustawy formalności. 2. W myśl art. 12 § 1 przep. wprow. K. K. i Pr. o wykrocz. i art. 4 prawa o wykroczeniach odpowiedzialność

za przestępstwo z art. 17 i 25 ustawy o zgromadzeniach zachodzi także w razie popełnienia go z winy nieumyślnej (z dnia 2. X. 1934 r. Nr. 3 K. 1030/34).

Rozp. z 21. X. 1932 r. Dz. Ust. poz. 782 o amnestji.

Amnestja nie dotyczy opłaty sądowej (art. 8) (z dnia 15.X.1934 r. Nr. 3 K. 1097/34).

Art. 1, 3 i 10 rozp. Prez. Rzplitej z 25.IX.1932 r. Dz. Ust. poz. 712. Wykonywanie praktyki lekarskiej.

1. Z porównania treści obu ustępów art. 10 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 25 września 1932 r. Dz. Ust. poz. 712 wynika, że przepis ten odnosi się tylko do osób uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej w rozumieniu art. 1 i 3 rzeczonego rozporządzenia. 2. Pobieranie zapłaty za leczenie przez nieuprawnionego do wykonywania praktyki lekarskiej, nie jest warunkiem ustawowej istoty wykroczenia z art. 3 powoł. rozporządzenia (z dnia 20.IX.1934 r. Nr. 3 K. 876/34).

Art. 10 Rozp. Prez. Rzp. z 25.IX.32 (D. U. poz. 712) o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Podmioty wykroczeń.

Przepis powyższy dotyczy szczególnych uprawnień osób wykonywających praktykę lekarską w rozumieniu art. 1 i 2 cyt. rozporządzenia do pewnych tytułów oraz określeń specjalności, nieznanych w Państwie Polskiem: za wykroczenia z cyt. artykułu nie mogą więc być pociągnięte do odpowiedzialności karnej osoby nieuprawnione do wykonywania praktyki lekarskiej. Przykład: Używanie tablicy reklamowej z napisem „przyrodolecznictwo" obok nazwiska osoby nieuprawnionej do wykonywania praktyki lekarskiej nie może podpadać pod przepis art. 10 powołanego rozporządzenia. (5.XI.34 Nr. 3 K. 1074/34).

Art. 17 Prawa o stowarzyszeniach (D. U. poz. 808/1932).

Orzeczenie sądu, rozwiązujące stowarzyszenie w trybie art. 17 pr. o stowarzyszeniach (D. U. poz. 808/32), nie jest wyrokiem w znaczeniu formalnem (art. 4 § 1 K. P. K.), gdyż ustawa nie nazywa go wyrokiem (art. 17 decyzja), nie jest wyrokiem przedmiotowo, gdyż sąd (art. 368, 369 K. P. K.) nie ustala winy i nie wymierza kary w trybie cyt. art. 17, lecz stosuje środek ochronny, stwierdzając tylko przez swoje postanowienie rozwiązujące, iż działalność danego stowarzyszenia, nie będąc przestępstwem, jest niebezpieczna dla porządku publicznego. Wobec powyższego decyzja wydana w trybie art. 17 prawa o stowarzyszeniach nie ulega zaskarżeniu (z dnia 19.XII.34 Nr. 1 K. 978/34).

Art. 29 ust. o poczcie, telegrafie i telefonie (D. U. poz. 481/33 r.). Karalność posiadaczy nielegalnych urządzeń radjowych.

Do zastosowania art. 29 powołanej ustawy wystarcza w warunkach tego artykułu ustalenie, iż dana osoba posiada radjowe urządzenia odbiorcze w stanie umożliwiającym odbiór audycyj radjowych, ponieważ ujawnienie nielegalnej eksploatacji stacyj radjowych w wielu wypadkach jest trudne lub wręcz niemożliwe. (27.XI.34 Nr. 3 K. 1163/34).

Art. 39 ust. o poczcie i telegrafie. Urządzenia radjowe.

Wyrażenie „utrzymanie w ruchu" zawarte w art. 29 powołanej ustawy należy interpretować jako oznaczające także stan, w którym zachodzi sama tylko możliwość używania aparatu radjowego do odbioru audycyj radjowych, a nie tylko stan używania. Karalne przeto jest prócz utrzymywania w ruchu urządzeń wymienionych w art. 7 ust. 1 lit. *a* cyt. ustawy także zakładanie tych urządzeń bez uprzedniego uzyskania upoważnienia odnośnej władzy. (27.XI.34 Nr. 3 K. 1164/34).

Art. 22 ust. 2 prawa o broni (D. U. poz. 807/1932). Pozwolenie na broń i przepisy o pozbywaniu się broni.

Według powołanego przepisu pozwolenie na broń jest imienne i ważne tylko dla tej osoby, której zostało wydane i tylko na broń tego rodzaju i w tej ilości, jaka w niem jest wymieniona. Ten kto posiada zezwolenie na jedną tylko sztukę broni winien jest przed nabyciem drugiej sztuki broni tego samego rodzaju bądź postarać się o zezwolenie na posiadanie dwóch egzemplarzy broni tego samego rodzaju, bądź posiadanej broni przed nabyciem drugiej się pozbyć, z obowiązkiem zastosowania się do wydanych w tym przedmiocie (na zasadzie art. 29 pr. o broni) przepisów rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z d. 23.III.33 r. D. U. poz. 179/33). 27.XI.34 Nr. 3 K. 1165/34).

Art. 1 Rozp. Prez. Rzp. z dn. 16.II.28 (D. U. poz. 160) o karach za szpiegostwo. Karalność czynów szpiegowskich w wypadku udzielania wiadomości agentom, działającym z wiedzą władz polskich.

1. Karalne jest udzielenie wiadomości, przewidzianych w rozporządzeniu o karach za szpiegostwo, agentowi wywiadu zagranicznego nawet wtedy, kiedy ów agent działa z wiedzą i zezwoleniem władz polskich. 2. Nie usuwa karalności czynu udzielenie wiadomości określonych w rozporządzeniu o karach za szpiegostwo, w wypadku

gdy czyn sprawcy został sprowokowany przez agenta obcego wywiadu, chociażby z wiedzą właściwych władz polskich. 3. Udzielenie wiadomości pozornie wzbronionych agentowi, który tylko pozornie występuje w imieniu obcego rządu, pozostaje w ramach karalności, jako nieudolne usiłowanie (art. 20 § 2 K. K.). (10.I.35 Nr. 2 K. 1619/34).

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego

W sprawie uposażenia pracowników państwowych.

Z przepisów art. 4 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. (Dz. Ust. poz. 924) nie wynika obowiązek utrzymywania pasierba przez ojczyma (Wyr. z 31.I. 1935 r. L. rej. 10411/31).

W przedmiocie zaopatrzenia emerytalnego.

1) Według art. 65 rosyjskiej ustawy pensyjnej (Zw. Pr. Ces. t. III) wliczenie czasu służby wojskowej, odbytej w charakterze szeregowca, do wysługi emerytalnej funkcjonarjusza cywilnej służby państwowej, następowało jedynie w wypadku, jeżeli funkcjonarjusz ten przed wstąpieniem do służby cywilnej służył w resorcie Ministerstwa Wojny w innym, aniżeli szeregowca, charakterze, a służba ta została wliczona do ogólnego czasu służby państwowej (Wyr. z 22.X.1934 r. L. rej. 4784/32).

2) Uzyskanie obywatelstwa polskiego w drodze nadania po upływie okresu, wskazanego w ustępie przedostatnim § 53 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. (Dz. Ust. poz. 448), lecz przed rozstrzygnięciem roszczenia emerytalnego, zgłoszonego na podstawie tego ustępu w przepisanym terminie, nie uprawnia władzy rozstrzygającej do odmowy zaopatrzenia emerytalnego od dnia uzyskania obywatelstwa polskiego jedynie z powodu nie posiadania tego obywatelstwa w okresie, przewidzianym w tymże ustępie, dla zgłoszenia praw emerytalnych (Wyr. z 30.XI.1934 r. L. rej. 11467/31).

3) W myśl art. 11 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu ogłoszonem w Dzienniku Ustaw z roku 1931 — poz. 380 — służba wojskowa nie wlicza się do okresu dziesięcioletniej służby państwowej, uzasadniającej zastosowanie tego art. (Wyr. z 5 stycznia 1935 r. L. rej. 9892/31).

4) Ustne zgłoszenie funkcjonarjusza b. państwa zaborczego do służby w Państwie Polskiem, jeśli na jego skutek nastąpiła pisemna decyzja władzy, odpowiada wymogom art. 95 ustawy emerytalnej co do zgłoszenia się (Wyr. z 14.III.1935 r. L. rej. 9989/31).

W przedmiocie obywatelstwa polskiego.

Postanowienia, zawarte w art. 16 rozporządzenia ministerjalnego z 7 czerwca 1920 r. (Dz. Ust. poz. 320), a dotyczące unieważnienia orzeczeń w sprawach obywatelstwa, utraciły na podstawie art. 119 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem (Dz. Ust. poz. 341/1928 r.) moc obowiązującą (Wyr. z 11 lutego 1935 r. L. rej. 665/33).

W przedmiocie reformy rolnej.

1) Upływ sześciomiesięcznego terminu, przewidzianego w części drugiej art. 63 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r. (Dz. Ust. poz. 1/1926 r.), nie uprawnia Ministra Reform Rolnych do zarządzenia wykonania parcelacji przez Urząd Ziemski lub Państwowy Bank Rolny na koszt i bezpieczeństwo instytucji do parcelacji upoważnionej, bądź właściciela dóbr parcelowanych, o ile nie zachodzi jeden z warunków, wymienionych w części pierwszej tegoż art. 63 (Wyr. z 22.I.1935 r. L. rej. 5005/31).

2) Art. 197 niem. kodeksu cywilnego, traktujący o przedawnieniu odsetek, nie ma zastosowania do należności, wynikających z tytułu użytkowania rozparcelowanych gruntów państwowych, do chwili przeniesienia prawa własności (art. 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej jakkolwiek należność tę określono w stosunku procentowym do ceny sprzedażnej (Wyr. z 15 lutego 1935 r. L. rej. 10686/32).

3) W ustawie o wykonaniu reformy rolnej przed wydaniem orzeczenia z art. 61 nie są przewidziane żadne przedwstępne decyzje w przedmiotach, tym artykułem objętych (Wyr. z 19.II. 1935 r. L. rej. 1196/33).

4) Do sporów z tytułu niespełnienia warunków, przewidzianych w art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 19 listopada 1927 r. (poz. 909 Dz. Ust.) o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów rozparcelowanych, nie ma zastosowania tryb postępowania, przewidziany w art. 6 tegoż rozporządzenia (Wyr. z 13 marca 1935 r. L. rej. 1905/32).

W przedmiocie scalenia gruntów.

1) Nie stanowi wadliwości postępowania ogólnikowe uzasadnienie przez władzę względami gospodarczemi i topograficznemi oraz interesem ogółu odmowy uwzględnienia życzeń poszczególnych uczestników scalenia, jeżeli ci ostatni również nie uzasadnili bliżej swych życzeń (Wyr. z 22.X.1934 r. L. rej. 5193/33).

2) Uprawnienia rady uczestników scalenia, przewidziane w p. *a* cz. 2 art. 22 ustawy scaleniowej z 31 lipca 1923 r. (poz. 333/1927 Dz. Ust.), dotyczą nietylko gruntów włościańskich, lecz wogóle wszelkich gruntów, wchodzących w obszar scalenia (Wyr. z 18.XII.1934 r. L. rej. 7310/32).

W przedmiocie przewłaszczenia nieruchomości ziemskich.

Przepisy art. 89 ust. 2 i art. 91 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem (poz. 341 Dz. Ust. z 1928 r.), nakładające na władze orzekające, w razie wniesienia przez jedną ze stron odwołania, obowiązek powiadomienia innych stron o wniesieniu odwołania, a na władzę odwoławczą obowiązek wyznaczenia tym stronom stosownego terminu do zapoznania się z odwołaniem i wypowiedzenia się co do niego, obowiązują także przy odwołaniach od orzeczeń okręgowych urzędów ziemskich (Wyr. z 29.XII.1934 r. L. rej. 7625/32).

W sprawach serwitutowych.

1) Deklaracje, złożone w trakcie znoszenia służebności trybem umownym, zawierające zrzeczenie się przez dziedzinę służebną pewnych korzyści na rzecz dziedziny władnącej, nie mają mocy wiążącej przy znoszeniu później tychże służebności trybem postępowania przymusowego (Wyr. z 5.III.1935 r. L. rej. 9518/31).

2) a) Przepis p. *b* cz. 1 art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 1 lutego 1927 r. (poz. 75 Dz. Ust.) ma na względzie jedynie takich pełnomocników przedstawicieli dziedziny władnącej, którzy zostali wybrani trybem, przewidzianym w cz. 1 art. 4 tegoż rozp. b) Obowiązek doręczenia dokumentów trybem p. *a* cz. 1 art. 9 rozp. Prez. Rzplitej z 1.II.1927 r. (poz. 75 Dz. Ust.) ogranicza się do tych wypadków, gdy przedstawiciele dziedziny władnącej „występują osobiście", a więc gdy w myśl cz. 1 art. 4 tegoż rozporządzenia tych przedstawicieli jest nie więcej, niż trzech (Wyr. z 14.I. 1935 r. L. rej. 6006/34).

W sprawach, dotyczących prawa wodnego.

1) Do orzekania o odszkodowaniu z powodu zakazu, zawartego w art. 118 ust. 1 lit. *e* ustawy wodnej nie są powołane władze administracyjne (Wyr. z 13.XII.1934 r. L. rej. 8165/32).

2) Tylko wyraźnie wymienione we wpisie hipotecznym prawo wodne nie zgaśnie na podstawie art. 253 ustęp 1 ustawy wodnej (poz. 574 Dz. Ust. z r. 1928) z powodu niezgłoszenia go w terminie, w tym przepisie określonym do wpisu do księgi wodnej (Wyr. z 11.I.1935 r. L. rej. 6339/32 i 6340/32).

3) Zarządzenia, wydane na zasadzie art. 130 ustawy wodnej (poz. 574 Dz. Ust. z r. 1928) na wypadek czasowego braku wody, mogą w stosunku do właściciela wody mieścić w sobie tylko obowiązek nieprzeszkodzenia jej użyciu na cele, przez władzę wskazane (Wyr. z 17.I.1935 r. L. rej. 6673/32).

4) Przyznane w art. 64 ustęp 2 ustawy wodnej (poz. 574 Dz. Ust. z r. 1928) uprawnienie do zmuszenia przedsiębiorcy, aby bez odszkodowania wykonał roboty, potrzebne do usunięcia szkodliwych skutków urządzenia zakładu wodnego, albo aby je całkiem usunął, mają także zastosowanie do wypadków wygaśnięcia uprawnienia wodnego w inny sposób, o ile specjalne przepisy nie stanowią inaczej (Wyr. z 26.II. 1935 r. L. rej. 10736/32).

W sprawach górniczych.

Przepisy art. 80 ust. 2 oraz art. 141 prawa górniczego z d. 29 listopada 1930 r. (poz. 654 Dz. Ust.), wymagające upoważnienia właściciela pola górniczego do korzystania z uprawnień właściciela tego pola, oraz do rozpoczęcia na tem polu robót górniczych, nie mają zastosowania do przypadków, w których przed wejściem w życie tego prawa rozpoczęto eksploatację pola górniczego bez takiego upoważnienia na podstawie tytułów prawnych, pod rządami poprzednio obowiązujących przepisów rosyjskiej ustawy górniczej dla takiej eksploatacji wystarczających (Wyr. z 8.I.1935 r. L. rej. 8344/32).

W sprawach lasowych.

Dla uznania lasu za ochronny z punktu *d* art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 czerwca 1927 r. (poz. 504 Dz. Ust.) wyniki poprzednio przeprowadzonego na zasadzie art. 28 badania, jako dotyczącego cech ochronnych jedynie z punktów *a*, *b*, *c* i *e* tegoż art. 19, są obojętne (Wyr. z 29.XII.1934 r. L. 696/32).

W sprawach ubezpieczeniowych.

1) Przepis art. 7 ust. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (poz. 911, Dz. Ust.) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie może służyć za podsta-

wę dla uzasadnienia prawa do świadczeń na wypadek braku pracy na zasadzie art. 17 ustęp pierwszy tegoż rozporządzenia (Wyr. z 12.XI.1934 r. L. rej. 6147/32).

2) Pojęcie „kasjerów“ w rozumieniu p. 8 art. 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (poz. 911 Dz. Ust.) nie obejmuje egzekutorów względnie inkasentów (Wyr. z 18 XI.1934 r. L. rej. 4561/32).

3) Okoliczność, że osoba, co do której zachodzą warunki z art. 3 ustawy z 19 maja 1920 r. (poz. 272 Dz. Ust.), jest emerytowanym wojskowym, nie ma wpływu na obowiązek ubezpieczenia tej osoby na wypadek choroby (Wyr. z 14.II.1935 r. L. rej. 7047/32).

4) Zatrudnieni w przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem konfidenci względnie wywiadowcy, których czynność polega wyłącznie na śledzeniu dostaw firm konkurencyjnych — nie są pracownikami umysłowymi w rozumieniu art. 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z d. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Wyr. z 22.II.1935 r. L. rej. 9499/32).

W przedmiocie opieki społecznej.

1) Utrzymywanie ubogiego w zakładzie psychiatrycznym z polecenia Prokuratora — nie jest aktem opieki społecznej w rozumieniu § 31 pruskiej ustawy wykonawczej z 11 lipca 1891 (Zb. ust. prus. str. 300) do niemieckiej ustawy o domicylu wsparcia (Wyr. z 18.XII.1934 r. L. rej. 4900/33).

2) Zgłoszenia roszczenia o zwrot kosztów wsparcia publicznego u władzy przełożonej wspierającego związku ubogich na zasadzie § 34 ustęp 2 ustawy niemieckiej o domicylu wsparcia z 6 czerwca 1870 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. Str. 360) przerywa bieg dwuletniego czasokresu przedawnienia, ustanowionego dla tego rodzaju roszczeń w § 30 *a* tej ustawy w brzmieniu ustawy z dnia 12 marca 1894 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. Str. 259) (Wyr. z 11.I.1935 r. L. rej. 5122/33).

W przedmiocie opieki nad zabytkami.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej Polskiej z 6 marca 1928 r. (poz. 265 Dz. Ust.) o opiece nad zabytkami ma zastosowania także do przedmiotów, będących własnością Kościoła Katolickiego (Wyr. z 22.XII.1934 r. L. rej. 7557/31).

W sprawach, dotyczących zawodów wolnych.

1) Sporadyczne wykonywanie poszczególnych prac mierniczych w czasie służby państwowej nie odpowiada pojęciu samodzielnej pracy w miernictwie w rozumieniu art. 6 p. *b*, ustawy z 15 lipca 1925 r. o mierniczych przysięgłych (poz. 454 Dz. Ust. z 1928 r.) (Wyr. z 25.X.1934 r. L. rej. 8682/32).

2) Mierniczowie przysięgli w województwie lwowskiem nie mają prawa używania języka ruskiego , ani przy napisach na operatach urzędowych, ani na pieczęciach urzędowych (Wyr. z 26.XI.1934 r. L. rej. 7134/31).

W sprawach inwalidzkich.

1) Terminy zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia ze strony pozostałych po inwalidach, lub po poległych względnie zmarłych w związku ze służbą wojskową, ustanowione w art. 24 ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 r. (poz. 195 Dz. Ust.), w brzmieniu art. 1 ustawy z 7 marca 1929 r. (poz. 229 Dz. Ust.), nie mają zastosowania do roszczeń o zaopatrzenie rodzicielskie (Wyr. z 20.XII.1934 r. L. rej. 9275/32).

2) Inwalidzie, który przed rozpoczęciem służby wojskowej nie miał miejsca zamieszkania w kraju, przysługuje wymiar renty, jak w miejscowości, zaliczonej do klasy „C“ art. 17 ustawy z 17 marca 1932 r. (poz. 238 Dz. Ust.) (Wyr. z 23.I.1935 r. L. rej. 7548/33).

3) Przepis, objęty ustępem pierwszym art. 71 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkiem, w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 28 października 1933 r. (poz. 31 Dz. Ust. z roku 1935), dotyczy także inwalidów, którym już poprzednio przyznano zaopatrzenie pieniężne. Wspomniany przepis, mówiąc o utracie zdolności zarobkowej, rozumie przez to, zgodnie z wypowiedzianą w art. 5 *a* tej samej ustawy definicją tego pojęcia, uszkodzenie zdrowia, powstałe w czasie i w związku ze służbą wojskową, lub samo tylko pogorszenie się uszkodzenia zdrowia, służbą wojskową spowodowane (Wyr. z 9.III.1935 r. L. rej. 8114/34).

W przedmiocie uwłaszczenia na dzierżawionej ziemi.

W razie podania w wątpliwość przez stronę prawomocności orzeczenia, przedłożonego przez stronę przeciwną, obowiązek udowodnienia, że orzeczenie to zostało zaskarżone w drodze kasacji, ciąży na stronie, która prawomocność tegoż zakwestjonowała (Wyr. z 16.XI.1934 r. L. rej. 962/32).

W przedmiocie ulg podatkowych z tytułu nowowzniesionej budowli.

Sposób uregulowania tytułu własności nowozbudowanego domu nie przesądza kwestji prawa do ulgi z art. 33 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast (poz. 372 Dz. Ust.) (Wyr. z 9.I.1935 r. L. rej 6033/32).

MŁODY PRAWNIK

DZIAŁ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański

DO NACZELNEGO KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., który jednoczy asesorów i aplikantów sądowych oraz aplikantów adwokackich i notarjalnych z całej Polski — zgłasza niniejszem swe przystąpienie do Naczelnego Komitetu uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i oświadcza, że młodzi prawnicy polscy pragną wziąć czynny udział w pracach, jakie uzna im za stosowne przydzielić Komitet w złożeniu trwałego hołdu Pamięci Wodza Narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Warszawa, 7 czerwca 1935 r. *Prezydjum Rady Naczelnej.*

HENRYK WĄSOWSKI.

ZAGADNIENIE REFORMY STUDJÓW PRAWNYCH W UCHWAŁACH XII-GO ZJAZDU.

Specjalizacja stanowi konieczny warunek rozwoju wszelkiej nauki i postępu życia społecznego. Prawda ta dawno już została sformułowana przez metodologów nauki, oraz biologów i socjologów jako prawo, nie budzące żadnej wątpliwości. W licznych gałęziach wiedzy i w życiu praktycznem spotykamy się z jego zastosowaniem, a zróżniczkowanie i rozdrobnienie nauki, studjów i zawodów jest niezbitym dowodem jego słuszności. W tym stanie rzeczy doprawdy dziwnem i niezrozumiałem się wydaje, że uniwersyteckie studja prawnicze, których przedmiotem jest tak dziś zróżniczkowane i skomplikowane życie społeczne, nie mogą się doczekać swej specjalizacji. Student wydziału prawnego otrzymuje jeden i ten sam zasób wiadomości, bez względu na to, czy ma być w przyszłości sędzią lub adwokatem, cywilistą czy karnikiem, komisarzem policji, urzędnikiem administracji państwowej lub samorządowej, urzędnikiem skarbowym, urzędnikiem służby dyplomatycznej i t. d. i t. d. Błędnem, przestarzałem i szkodliwem jest mniemanie, że uniwersyteckie studja prawnicze mają na celu jedynie umożliwienie ogólnego teoretycznego przygotowania do pracy zawodowej, wyrobienie jakiejś ogólnej prawniczej kultury i prawniczego sposobu myślenia. Oczywiście i ogólne teoretyczne przygotowanie i ogólna prawnicza kultura i specyficzny prawniczy sposób myślenia są to rzeczy bardzo piękne i pożądane dla prawnika. Trzeba jednak sobie uprzytomnić, że 1° nie mogą być one jedynym celem uniwersyteckiego studjum prawniczego i 2° jeśli chodzi o ogólną kulturę prawniczą i prawniczy sposób myślenia — są one w ramach kilkuletnich studjów prawnych właściwie nieosiągalne. W dzisiejszej dobie ścisłej specjalizacji i naukowej organizacji, ogólna kultura, ogólne teoretyczne przygotowanie — jeśli nie idą w parze z rozległemi wiadomościami praktycznemi, jeśli nie są wynikiem wieloletniego własnego doświadczenia — są właściwie synonimem zwykłego dyletantyzmu.

Zagadnienie reformy uniwersyteckich studjów prawniczych od lat już jest sprawą palącą i żywo dyskutowaną. Dziś konieczność rozwiązania tego

zagadnienia wzmogła się ze względu na nadmiar kandydatów do niektórych zawodów prawniczych.

Tu tkwi bezpośrednia przyczyna zainteresowania się zagadnieniem reformy studjów prawnych przez młodzież, zorganizowaną w Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych. Jest rzeczą charakterystyczną, że na XII Zjeździe Delegatów Zrzeszeń tegoż Związku, który odbył się w Katowicach w dniach 3 i 5 maja r. b., Komisja Aplikacji Adwokackiej i Notarjalnej podkreśliła konieczność powiązania reformy ustroju adwokatury z reformą studjów prawniczych (punkt „b" wniosku Nr. 1), a Komisja Naukowa w dwóch pierwszych tezach motywacyjnych (wniosek Nr. 3) zwróciła uwagę na nadmiar kandydatów do zawodów — sędziowskiego i adwokackiego. Kwestja „przeludnienia" w tych zawodach była już rozważana przez wiele instytucyj i stowarzyszeń prawniczych, które proponowały różne jej rozwiązanie. Młodzież prawnicza na XII Zjeździe Delegatów wypowiedziała się zdecydowanie przeciw wszelkim sztucznym i mechanicznym ograniczeniom, podkreślając, że jedynie słuszne i racjonalne rozwiązanie tej sprawy tkwi w reformie uniwersyteckich studjów prawniczych. Studja te winny być podzielone na studjum niższe i studjum wyższe. Ukończenie studjum niższego daje pełny dyplom uniwersytecki i uprawnia do zajmowania stanowisk w administracji państwowej i samorządowej. Celem studjum wyższego jest specjalizacja i fachowe przygotowanie do innych zawodów prawniczych.

Zjazd wypowiedział się tylko w przedmiocie ogólnych zasad reformy studjów uniwersyteckich, zlecając opracowanie szczegółowego programu specjalnej komisji, którą powoła do życia Rada Naczelna Związku Zrzeszeń. W skład komisji wejdą przedstawiciele zarówno świata studenckiego, jak i aplikantów, a więc reprezentanci dwóch najbliższych sobie pokoleń prawniczych, zasady zaś opracowane przez tę Komisję wyrażać będą poglądy młodej polskiej myśli prawniczej na tak ważne zagadnienie, jakiem jest sprawa reformy uniwersyteckich studjów prawniczych.

JERZY JODŁOWSKI.

ZAGADNIENIA APLIKACJI ADWOKACKIEJ W UCHWAŁACH XII-GO ZJAZDU.

Żywotne zagadnienia ustrojowe i zawodowe aplikacji adwokackiej stały się przedmiotem szczegółowych rozważań i w następstwie — istotnych i zasadniczych uchwał XII Zjazdu Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach. W momencie, gdy na porządek dzienny życia prawniczego w Polsce weszła i coraz bardziej aktualną się staje kwestja reformy ustroju adwokatury, dotycząca w sposób bezpośredni aplikacji adwokackiej, Zjazd w pierwszym rzędzie podjąć musiał to zagadnienie, aby dać wyraz stanowisku młodego prawnictwa polskiego wobec problemów ustrojowych zawodu adwokackiego. Zjazd nie wziął za podstawę swych rozważań żadnego konkretnego projektu reformy adwokatury, opracowanego przez organizacje adwokackie starszego społeczeństwa; do podstawowych zagadnień ustroju palestry Zjazd podszedł w sposób samodzielny i rozważył nasuwające się problemy z własnego punktu widzenia. Uchwały Zjazdu w tej mierze nie mają jednak charakteru jednostronnego, nie ujmują zagadnienia wyłącznie pod kątem widzenia interesów aplikantów adwokackich, a wychodzą z założeń głębszych, stawiają sprawę na płaszczyźnie szerszej i uwzględniają w należytej mierze interes ogólno-społeczny. Uchwały Zjazdu nacechowane są w pierwszym rzędzie troską o ugruntowanie należycie

wysokiego poziomu przyszłej adwokatury polskiej pod względem naukowym, zawodowym, społecznym i etycznym.

Za punkt wyjścia dla uchwał swych, dotyczących reformy adwokatury i związanych z tem zagadnień aplikacji adwokackiej, Zjazd przyjął zasadę wolności zawodu adwokackiego i swobody dostępu do niego — swobody, podlegającej wprawdzie pewnym ograniczeniom, ale wypływającym nie z mechanicznych hamulców formalnych w postaci zamykania list adwokackich czy dopuszczania do adwokatury tylko członków magistratury, lecz powstałych naskutek odpowiedniego podniesienia cenzusu naukowego. Zjazd stanął na stanowisku, że przebudowa zawodu adwokackiego winna odbyć się w ścisłej łączności, a nawet na podstawie reformy studjów prawniczych. na innem miejscu dając wyraz poglądowi o konieczności podziału studjum prawnego na niższe i wyższe i wprowadzenia na studjum wyższem zasady specjalizacji zawodowej. Podstawową i niejako centralną uchwałą Zjazdu w omawianej dziedzinie jest uchwała opowiadająca się za bezwzględnem utrzymaniem instytucji aplikacji adwokackiej. Uchwałą tą Zjazd dał wyraz swemu przeświadczeniu, iż przygotowanie do zawodu adwokackiego winno odbywać się nie poprzez pracę w innych zawodach prawniczych, lecz poprzez szkolenie się w odrębnej pod względem zawodowym pracy adwokackiej; przemawiają za tem względy nietylko opanowania techniki pracy zawodowej, lecz potrzeba wdrożenia się do tej pracy od jej zarania, z uwagi na odrębności psychiczne, wytwarzające się niewątpliwie w poszczególnych zawodach prawniczych. Opowiadając się za utrzymaniem aplikacji adwokackiej, Zjazd wypowiedział się jednocześnie za przymusem odbycia aplikacji sądowej, poprzedzającej aplikację adwokacką; z ogólnej redakcji odnośnego punktu uchwały Zjazdu wynika, że idzie tu o odbycie pełnej aplikacji sądowej, a więc zakończonej egzaminem sędziowskim. Wypowiadając się za wprowadzeniem stanu rzeczy, istniejącego do dnia 1. XI. 1932 r. na terenie b. zab. ros., Zjazd nie kierował się względami na utrudnienie dostępu do adwokatury w związku z ograniczoną ilością stanowisk aplikantów sądowych, choć niewątpliwie i z tego znaczenia aplikacji sądowej, jako czynnika pewnej selekcji indywidualnej, zdawał sobie sprawę. Motywem decydującym przy powzięciu uchwały o obligatoryjności aplikacji sądowej był wzgląd na podniesienie poziomu przygotowania kandydatów do adwokatury i przeświadczenie, iż praca w kancelarjach adwokackich odbywana przez ludzi pod względem praktyki prawnej surowych, bezpośrednio po odbyciu teoretycznych studjów uniwersyteckich, nie daje przez pierwszy okres należytego przygotowania i że rolę swą spełnia dopiero po odbyciu praktyki w sądownictwie i zapoznaniu się od wewnątrz z jego aparatem. Zjazd wypowiedział się za zasadą wyłączności i zarazem przymusowości aplikacji adwokackiej, jako warunku dostępu do adwokatury. Jedyny wyjątek dotyczy sędziów, prokuratorów i referendarzy Prok. Gen.; oznacza to uniemożliwienie dostępu do adwokatury (bez odbycia aplikacji adwokackiej) z administracji państwowej. Wreszcie Zjazd w sposób zdecydowany wypowiedział się przeciwko wszelkim projektom przedłużenia aplikacji adwokackiej.

Przymus odbycia aplikacji sądowej i adwokackiej w połączeniu z reformą uniwersyteckich studjów prawniczych—to pierwsza w ujęciu zjazdu i najważniejsza droga do naprawy złego stanu w adwokaturze. Druga — to rozszerzenie roli i zakresu działania adwokatury, stosownie do istniejących w tym względzie potrzeb społeczeństwa, a więc dopuszczenie adwo-

kata do sądownictwa karno-administracyjnego, do sądów pracy bez ograniczeń, zniesienie biur pisania podań i t. d. Trzecia wreszcie — to kierowanie przez władze korporacyjne „racjonalnem osiedlaniem się przyszłych członków palestry" przy rozpoczynaniu aplikacji adwokackiej. Ta uchwała Zjazdu, choć powzięta jednomyślnie, największe może budzić zastrzeżenia i, wobec przyjęcia niepopularnej wśród szerszych rzesz aplikantów zasady wprowadzenia pewnych ograniczeń przy wyborze siedziby, może spotkać się z krytyką. Podkreślić wszakże należy, że uchwała ta ma charakter ramowy, nie przewiduje, jaką drogą kierowanie osiedlaniem się adwokatów winno następować; z redakcji jej zdaje się wynikać raczej droga wskazań i zaleceń, niż przymusu; pozatem punkt ciężkości przeniesiony jest na moment rozpoczęcia aplikacji adwokackiej, nie zaś wpisu na listę adwokatów.

Na tak zarysowanych ogólnych podstawach ustroju adwokatury i dostępu do niej Zjazd zajął się kwestjami dotyczącemi bezpośrednio już aplikantów adwokackich. W tej mierze wysuwają się trzy uchwały o charakterze ekonomicznym. A więc po pierwsze, wypowiedział się Zjazd za zasadą p ł a t n o ś c i aplikacji adwokackiej, płatności realnej, nie zaś istniejącej tylko na papierze, żądając należytych w tym względzie gwarancyj ze strony władz korporacyjnych; dalej — za dopuszczeniem aplikantów adwokackich do ogólnej samopomocy zawodowo-korporacyjnej, dziś dostępnej tylko dla adwokatów, mimo udziału aplikantów w ciężarach na rzecz samorządu adwokackiego i mimo niewątpliwie większej w tym względzie potrzeby ze strony aplikantów adwokackich, stojących wobec zakazu samodzielnej praktyki, niż ze strony adwokatów; po trzecie wreszcie — za obniżeniem o p ł a t w p i s o w e g o na listy adwokackie przy ujednostajnieniu tych opłat na terenie wszystkich izb adwokackich.

Poza uchwałami o charakterze podstawowym, fundamentalnym, powziął Zjazd 2 uchwały o charakterze szczególnym, związane z codzienną praktyką zawodową, a dotyczące interpretacji aktualnie obowiązującego Prawa o Ustroju Adwokatury. Odnośnie zagadnienia zastępstwa aplikantów adwokackich przed wydziałami odwoławczemi sądów okręgowych, nieuregulowanego expressis verbis przez P. U. A., Zjazd dał wyraz przeświadczeniu, iż obecna, nieprzychylna dla aplikantów, interpretacja art. 107 P. U. A., zawarta w uchwale Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 10. VI. 1933 r., uznającej, że aplikanci adwokaccy mogą występować przed wydziałami odwoławczemi Sądów Okr. dopiero po trzech latach aplikacji, a nie po 1 roku, jest jednostronna i oparta na werbalnej wykładni przepisu, którego intencją nie mogło być ograniczenie praw aplikantów adwokackich w porównaniu z laikami, mogącymi bez ograniczeń występować przed wydziałami odwoławczemi. Podobnie nie jest uregulowana expressis verbis przez P. U. A. kwestja podpisywania przez aplikantów adw. pism procesowych z mocy substytucji patrona i kwestja ta, zdana na interpretację poszczególnych rad adwokackich, doczekała się różnego ujęcia, gdyż np. Rady Adwokackie w Warszawie (§ 94 regulaminu), w Lublinie (§ 90 reg.), i Katowicach (§ 9 reg.) rozstrzygają sprawę tę na niekorzyść aplikantów, podczas gdy Rada Adwokacka we Lwowie (okólnik z dnia 14. XII. 1934 r.) dopuszcza możliwość podpisywania przez apl. adw. pism procesowych w razie nieobecności patrona. Zjazd wypowiedział się za koniecznością ujednolicenia praktyki w tym względzie, drogą uchwały Nacz. Rady Adw., w sensie stanowiska przyjętego przez Radę Adw. we Lwowie.

Uchwały XII Zjazdu dotyczące aplikacji adwokackiej dowodzą niewątpliwie, iż kwestje jej dotyczące, jakoteż problemy reformy adwokatury,

znajdują żywy oddźwięk wśród młodego pokolenia prawniczego i stanowią przedmiot jego nietylko daleko idącego zainteresowania, lecz własnych, zasadniczo ujętych rozważań. Nie wątpimy, iż w ogólnej dyskusji nad temi problemami głos najwyższej reprezentacji młodego prawnictwa polskiego nie pozostanie bez echa.

KRONIKA

Wnioski

poszczególnych Komisyj, uchwalone na XII dorocznym Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. w Katowicach w dniu 5 maja 1935 r.

I. Wnioski Komisji aplikacji adwokackiej i notarjalnej: 1) Reforma ustroju adwokatury i panujących w niej stosunków nie powinna nastąpić drogą mechanicznych ograniczeń formalnych; b) Reforma ustroju adwokatury winna dokonać się na podstawie reformy studjów prawniczych, przy zachowaniu zasady wolności zawodu; c) Aplikacja adwokacka winna być utrzymana; d) Aplikację adwokacką winna poprzedzać obligatoryjna aplikacja sądowa; e) Dostęp do adwokatury winien być uwarunkowany bezwzględnem odbyciem aplikacji adwokackiej, z wyjątkiem tylko dla sędziów, prokuratorów oraz referendarzy Prokuratorji Generalnej; f) Aplikacja adwokacka winna być płatna i kwestja ta winna znaleźć zagwarantowanie władz korporacyjnych adwokackich; g) Aplikanci adwokaccy winni być dopuszczeni do ogólnej samopomocy zawodowej w odnośnych Izbach Adwokackich; h) Przy rozpoczynaniu aplikacji adwokackiej władze korporacyjne powinny kierować racjonalnem osiedlaniem się przyszłych członków palestry; i) Zakres kompetencji adwokatury winien być rozszerzony na działy życia prawnego dzisiaj całkowicie wyjętego z pod ingerencji adwokatury (sprawy karno-administracyjne, wszystkie sprawy w sądach pracy); j) Winny być ujednostajnione opłaty wpisowego z odpowiedniem ich zniżeniem; k) Zrzeszenia aplikantów adwokackich powinny prowadzić pracę, zmierzającą do uświadomienia przez młodą palestrę jej obowiązków społeczno - państwowych. 2) Zjazd zaleca Radzie Naczelnej przedsięwzięcie akcji wobec Naczelnej Rady Adwokackiej w kierunku: a) Zmiany uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 10.VI. 1933 r. w przedmiocie interpretacji art. 107 Prawa o ustroju adwokatury i powzięcia uchwały, uznającej prawo aplikantów adwokackich do występowania przed wydziałami odwoławczemi sądów okręgowych po roku aplikacji. — Obecne stanowisko Naczelnej Rady Adwokackiej, opierające się na jednostronnej i swobodnej interpretacji art. 107 Prawa o ustroju adwokatury jest niewątpliwie niezgodne z intencją ustawodawcy, która nie mogła iść po linji ograniczenia praw aplikantów adwokackich w porównaniu z osobami prywatnemi, mogącemi bez ograniczeń występować przed wydziałami odwoławczemi; b) Rozciągnięcia na obszar wszystkich rad adwokackich przepisu, wydanego przez Radę Adwokacką we Lwowie, zawartego w okólniku jej z dnia 14.XII. 1934 r. Nr. 2550/34, a dopuszczającego prawo podpisywania przez aplikantów adwokackich pism procesowych z mocy substytucji patrona w razie nieobecności tegoż. 3) Zjazd wzywa Radę Naczelną o zwrócenie się do Pana Ministra Sprawiedliwości z prośbą, by przy nominacji notarjuszów uwzględniano przedewszystkiem asesorów notarjalnych, a dopiero w braku tychże obsadzano stanowiska notarjuszów innemi osobami, wymienionemi w prawie o notarjacie.

II. Wnioski Komisji Naukowej: XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, uznając, że zachodzi rażąca dysproporcja między ilością kandydatów do zawodów sędziowskiego i adwokackiego — a rzeczywistemi potrzebami w tym względzie, że niesłusznem jest mechaniczne utrudnianie dostępu do wymienionych wyżej zawodów prawniczych osobom, posiadającym wymagane przez prawo kwalifikacje, że względy społeczno-państwowe wymagają obsadzania prawnikami stanowisk w administracji państwowej i samorządowej, że jedynie właściwe i racjonalne rozwiązanie tych zaagdnień tkwi w reformie uniwersyteckich studjów prawniczych, *poleca Radzie Naczelnej podjęcie starań* celem zrealizowania następujących postulatów:

Uniwersyteckie studjum prawnicze winno być podzielone na studjum niższe i wyższe. Celem studjum niższego jest ogólne wykształcenie prawnicze, którego uzyskanie uprawnia do zajmowania stanowisk w administracji ogólnej i samorządowej, celem studjum wyższego jest specjalizacja zawodowa.

Opracowanie szczegółowych zasad niniejszego projektu reformy studjów zleca się Radzie Naczelnej, która powoła w tym celu *specjalną komisję.*

Z Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

1. SPRAWY ZAGRANICZNE.

Wizyta prawników Niemieckich

Dnia 21 czerwca r. b. na zaproszenie Rady Naczelnej przybyła do Warszawy delegacja niemieckiej młodzieży prawniczej, reprezentująca ogół aplikantów, asesorów sądowych i referendarzy administracyjnych Państwa Niemieckiego. Na czele delegacji stał dr. E. Ruhle, poseł do Reichstagu, członek Akademji Prawa Niemieckiego. Ponadto w skład delegacji wchodzili dr. Kramarz oraz dr. Klaus.

Po złożeniu oficjalnych wizyt u p. Ministra Sprawiedliwości C. Michałowskiego, p. Vice-ministra S. Sieczkowskiego, p. Pierwszego Prezesa S. N. L. Supińskiego oraz p. Pierwszego Prokuratora S. N. W. de Michaelisa oraz zwiedzeniu stolicy i zakładów karnych i poprawczych, delegacja niemiecka udała się do Krakowa, gdzie dn. 24 czerwca r. b. oddała hołd, składając wieniec, Marszałkowi J. Piłsudskiemu w Krypcie na Wawelu oraz była obecna przy sypaniu kopca na Sowińcu. Z Krakowa udali się goście do Gdyni, celem zapoznania się z rozbudową portu, poczem. dn. 26 czerwca r. b. powrócili do Berlina. Podczas odbytej w Warszawie Konferencji pomiędzy Prezydjum Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń a delegacją niemiecką, ustalono szereg wytycznych współpracy intelektualnej na polu prawniczem młodzieży obu państw. Między innemi przyjęto zasadę wzajemnej wymiany artykułów naukowych, czasopism i wydawnictw prawniczych, wysyłania prelegentów z zakresu wszystkich dziedzin prawnych, oraz wymiany wycieczek naukowych w oparciu o zasadę ścisłej wzajemności. W czasie pobytu w Polsce delegacja niemiecka była gościem Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń. Opuszczając Polskę, delegacja przesłała depeszę p. Ministrowi Sprawiedliwości oraz kol. Prezesowi Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń, dziękując za gościnne przyjęcie oraz wyrażając zadowolenie z osiągniętego porozumienia na polu współpracy intelektualnej.

2. KONKURS NA ARTYKUŁY Z DZIEDZINY ZAGADNIEŃ KONSTYTUCYJNYCH ORGANIZOWANY PRZEZ RADĘ NACZELNĄ

Dada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., prowadząc programową akcję wzmożenia ruchu naukowego wśród młodych prawników ogłasza niniejszem Konkurs na artykuły z dziedziny zagadnień związanych z Konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 r. z następującym regulaminem:

1. W konkursie mogą brać udział członkowie Zrzeszeń asesorów i aplikantów należących do Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. 2. Praca nie może przekraczać 15 stron pisma maszynowego o podwójnym wierszu na papierze o rozmiarach arkusza „podaniowego" znormalizowanego. 3. Prace (pożądane maszynopisy) należy nadsyłać na imię kol. Jerzego Poznańskiego (Redakcja „Głosu Sądownictwa" Warszawa, Miodowa 15. pok. 74) do dnia 1 października 1935 r.; w przypadkach wątpliwych decyduje data stempla pocztowego. 4. Konkurs jest tajny; prace winny być oznaczone godłem autora, a do każdej pracy należy dołączyć zapieczętowaną kopertę, zaopatrzoną w godło, a zawierającą wewnątrz imię, nazwisko oraz dokładny adres autora. 5. Rada Naczelna przeznacza dla prac dwie nagrody, a mianowicie: I w sumie 150 zł., i II-w sumie 100 zł. Jury ma jednak prawo w granicach ogólnej sumy łączyć lub dzielić nagrody w/g uznania, lub może nagrody wcale nie przyznać. 6. Prace konkursowe będą w miarę możności drukowane w pismach prawniczych, przyczem honorarjum za pracę wydrukowaną, według zwykłych stawek redakcyjnych otrzymuje w całości autor. 7. Skład jury zostanie ogłoszony w następnym numerze „Młodego Prawnika". 8. Tytuł pracy dowolny z tem, że musi ona omawiać zagadnienia związane z Konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 r.

3. STANOWISKA W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ DLA APLIKANTÓW.

XII Doroczny Zjazd Delegatów w Katowicach polecił Radzie Naczelnej wszczęcie starań mających na celu „zapewnienie asesorom i aplikantom sądowym, nie mogącym znaleźć miejsca w sądownictwie" przechodzenie do administracji ogólnej.

Obecnie w Polsce jest około 2700 asesorów i aplikantów sądowych, z czego 908 posiada etaty płatne. Ogólne odmłodzenie sądownictwa w ciągu najbliższych lat pozwoli na mianowanie około 100-120 asesorów sądowych rocznie na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie. Jak wynika z powyższego, daje się już dziś silnie odczuwać duża nadwyżka młodych sił prawniczych w sądownictwie, przewyższająca parokrotnie jego zwykłe zapotrzebowanie. Po zasięgnięciu informacyj w szeregu resortów admi-

nistracji państwowej, okazało się, że istnieje tam b. poważne zapotrzebowanie na siły prawnicze, a Rada Naczelna uzyskała zapewnienie, że przedstawiani przez nią kandydaci z pośród aplikantów i asesorów sądowych, będą chętnie przyjmowani do służby administracyjnej (etat płatny od chwili przyjęcia — oczywiście, nie można będzie pogodzić nowego stanowiska z jednoczesnem zatrzymaniem stanowiska aplikanta lub asesora).

Według informacyj zapotrzebowanie na młode siły prawnicze posiada: 1) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — 2) Ministerstwo Opieki Społecznej — 3) Ministerstwo Komunikacji — 4) Ministerstwo Rolnictwa.

Zawiadamiając o powyższem, Rada Naczelna zwróciła się z okólnikiem do zrzeszeń, wzywając wszystkich kolegów, pragnących przejść do służby w jednem z wyżej wymienionych Ministerstw, do nadesłania drogą służbową do Ministerstwa Sprawiedliwości podań, adresowanych na imię właściwego Ministra, wraz z życiorysami, możliwie niezwłocznie.

4. KOMISJA DO SPRAWY REFORMY STUDJUM PRAWA.

W wykonaniu uchwały XII Zjazdu Delegatów Rada Naczelna powołała Komisję do sprawy reformy studjum prawa, której zadaniem będzie opracowanie odpowiedniego projektu zmiany studjów prawniczych, będącego wyrazem poglądów całego młodego pokolenia prawników polskich, zarówno aplikantów jak też i studentów prawa. Wspólna praca nad temi zagadnieniami przyczyni się niewątpliwie do zjednoczenia młodzieży prawniczej i stworzenia jednolitego frontu prawnictwa polskiego. W skład Komisji weszli kol. kol.: Zygmunt Kapitaniak — Viceprezes Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń, Henryk Wąsowski — Prezes Zrzeszenia Ases. i Apl. sąd., kol. Tadeusz Doberski, Prezes Zrzeszenia Apl. Adw. i Not., Tadeusz Orlewicz — Naczelny redaktor „Prawa", Zofja Wierzbicka i Jerzy Jodłowski — członkowie Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń, Michał Kowalewski, referent prasowy Zrzeszenia As. i Apl. Sąd., oraz Jerzy Poznański — redaktor „Młodego Prawnika".

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W LUBLINIE.

W uzupełnieniu wykładów z medycyny sądowej, zanicjonowanych przez miejscowe Zrzeszenie, które odbyły się na Uniwersytecie Lubelskim, Zarząd zorganizował w dn. 22 maja 1935 r. odczyt na temat: „Cele i zadania psychopatologji sądowej i o stanach psychopatycznych". Interesujące te kwestje omówił znawca przedmiotu dr. Wacław Drożdż, skupiając uwagę licznie zebranych słuchaczy. Odczyt odbył się w uniwersytecie — i tutaj należy podkreślić stałe przychylne ustosunkowanie się ks. rektora A. Krymańskiego i Senatu K. U. L., którzy udzielają każdocześnie gościny bezinteresownej dla przedsiębranych imprez i wykładów Zrzeszenia.

Z życia organizacyjnego zanotować wypada fakt zwołania zebrania informacyjnego, na którem delegaci na XII doroczny zjazd złożyli wyczerpujące sprawozdania z obrad plenum i komisyj, podkreślając dobrą organizację. Obecnie Zarząd, celem uporządkowania spraw finansowych Zrzeszenia, zabrał się energicznie do ściągnięcia od dłużników z lat ubiegłych sum pożyczkowych, co i w związku z zapowiedzią przekazania przez tutejszy oddział Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. pewnej kwoty na fundusz zapomogowy dla aplikantów — znakomicie wzmocni rozporządzalne środki samopomocowe.

Adam Marcinkowski.

KOŁO APLIKANTÓW PRZY ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH WE LWOWIE.

Koło Aplikantów istniejących przy Związku Adwokatów Polskich we Lwowie ma cele zgodne z celami tegoż Związku, a nadto pewne własne zadania, wynikające z charakteru stowarzyszenia zawodowego aplikantów adwokatury. Z głównych celów Koła należy podkreślić przedewszystkiem ochronę praw narodowych i zawodowych adwokatury polskiej we Lwowie i w Małopolsce Wschodniej, dążenia do polepszenia warunków materjalnych członków, wzajemną pomoc członków w sprawach zawodowych, utrzymywanie łączności zawodowej i towarzyskiej, troska o interesy aplikantów, pogłębianie wiedzy zawodowej członków Koła, wreszcie nawiązywanie i utrzymywanie kontaktu z pokrewnemi organizacjami. Realizując powyższe cele, Koło stara się skupić w swem gronie wszystkich aplikantów narodowości polskiej, co też mu się w dużej bardzo mierze w tym roku udało. Koło liczy obecnie 41 członków zwyczajnych (t. j. aplikantów) oraz 8 seniorów (t. j. adwokatów). Koło urządza każdego miesiąca zebrania na których prócz omówienia bieżących i aktualnych spraw Koła na porządku obrad znajduje się także referat prawniczy oraz referaty członków czasopism prawniczych. Ponadto Koło bierze udział w pracach sekcji odczytowej Związku Adwokatów Polskich, która urządza odczyty na tematy z zakresu bieżącego ustawodawstwa.

W zakresie pomocy koleżeńskiej Koło pośredniczy w wyszukiwaniu pracy dla zgłaszających się kandydatów na stanowiska aplikantów adwokackich, dbając w pierwszej

mierze, by wszystkie miejsca wolne w polskich kancelarjach adwokackich obsadzone były aplikantami Polakami. W tym celu prowadzi Koło odpowiednie wykazy aplikantów oraz wykazy adwokatów.

W końcu z zakresu działalności towarzyskiej zaznacza Koło swą działalność zebraniami towarzyskiemi członków często wspólnie z adwokatami, a nadto udziałem Koła w organizowaniu tegorocznego rautu adwokatury, odbytego we Lwowie na dochód niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach. Prezesem Koła jest od dwóch lat kol. Zb. Pelczarski, który na XII zjeździe w Katowicach przewodniczył obradom komisji aplikacji adwokackiej.

U aplikantów niemieckich

Zagadnienie nadprodukcji prawników zajmuje żywo umysły czynników odpowiedzialnych i szerokich rzesz prawniczych w Niemczech. Z kwestją tą łączy się sprawa ciężkiego położenia materjalnego młodzieży prawniczej. 10 kwietnia urządził okręg lipski narodowo - socjalistycznego związku niemieckich prawników zebranie, poświęcone omówieniu położenia młodego pokolenia prawniczego. W przemówieniach podkreślano, że znalezienie środków zaradczych jest kwestją palącą, gdyż dotyczy przyszłości całego stanu prawniczego Rzeszy. Dotychczas panowała w tej dziedzinie zupełna bezplanowość, młodzież napływała masowo do zawodu, który z istoty swej wchłonąć może tylko ograniczoną liczbę ludzi. Wytworzyła się liczona na tysiące rzesza asesorów sądowych, którzy niedostatecznie wynagradzani przez szereg lat znajdowali się w sytuacji nieokreślonej, żyjąc złudnemi nadziejami i w wiecznem oczekiwaniu. Łączy się z tem zagadnienie społeczne: niemożność zakładania rodzin przez tę młodzież, żyjącą w stałej niepewności co do swego losu i przyszłości. Uwypukli to najlepiej stwierdzenie, że przeciętny wiek asesora sądowego wynosi 31 — 32 lat.

Trzecia Rzesza podjęła walkę z tym stanem rzeczy. Jednym ze środków naprawy ma się stać rozporządzenie z dn. 29 marca 1935, regulujące dostęp i czas przygotowania kandydatów do służby w sądownictwie. Po zdaniu egzaminu państwowego aplikant sądowy, posiadający odpowiednie przygotowanie zawodowe i kwalifikacje osobiste, może być przyjęty na okres próbny do sądownictwa w charakterze asesora. Okres ten ma odtąd trwać rok, w szczególnych wypadkach może być jeszcze skrócony. Po rocznej próbie Minister Sprawiedliwości decyduje o przyjęciu asesora na kandydata do zawodu sędziego lub prokuratora. Kandydat nosi wtedy tytuł asesora sądowego. Zarówno w okresie próby, jak i później otrzymują kandydaci pensję. W ten sposób ustaje niepewność, w której żyli dotychczas asesorzy, gdyż kto po rocznym okresie próby nie zostanie zwolniony, ma otwartą drogę do sądownictwa oraz zapewniony etat. Zwolnieni muszą szukać miejsc w innych zawodach. Ciekawe są dane liczbowe (Dr. Seidel D. R. Z. Str. 136). W okresie wejścia w życie rozporządzenia z 29 marca w Prusach było około 5700 asesorów sądowych. Z tego rocznie otrzymywało etaty 200 — 250. Po odliczeniu tych, którzy odchodzą do adwokatury i innych zawodów, stwierdzić można na podstawie cyfr, że asesor mianowany w 1935 r. musiałby czekać 15 lat na etat. Gdyby rozporządzenie nie zmieniło tego stanu rzeczy, w roku 1938 byłoby już 8000 asesorów, a okres oczekiwania przedłużyłby się do 20 lat.

Rozporządzenie reguluje dostęp do sądownictwa, nie rozwiązuje jednak zagadnienia nadmiaru pracowników. Słusznie podkreśla się w dyskusjach, dotyczących tej kwestji, że jest to zagadnienie o doniosłem znaczeniu społecznem i narodowem. Młodzież ta, przygotowana zawodowo, ma prawo do pracy, a państwo nie może pozwolić na zmarnowanie takiego zasobu młodych sił. Społeczeństwo musi się zdobyć w tej dziedzinie na pewne ofiary dla dobra całości i znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Wśród sposobów zaradzenia złu wymienia się w Rzeszy: zwiększenie liczby etatów w sądownictwie stosownie do potrzeb, przejściowe zniżenie granicy wieku, potrzebnej do zemerytowania, usunięcie z sądownictwa i administracji elementu niearyjskiego, politycznie nieodpowiedniego, nie rozumiejącego ducha czasu Niemiec hitlerowskich, rozszerzenie zakresu czynności adwokata. Również administracja i przemysł winny się zająć losem potrzebnych im prawników. Dotychczas uzupełniały one swoje zapotrzebowanie z rezerwoaru asesorów, stawiając im nieraz wymagania niewykonalne, dziś winny zająć się przygotowaniem prawników - specjalistów, wchłaniając w ten sposób część młodzieży i zapewniając jej egzystencję. Dla reszty wreszcie pozostają zawody pokrewne.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, zagadnienie nadprodukcji prawników — tak aktualne i u nas — jest żywo dyskutowane w Niemczech, a podchodzi się do niego nie pod kątem widzenia interesów jednej grupy zawodowej lecz jak do zagadnienia społecznego, które rozwiązać można tylko na szerokiej podstawie interesu narodowego.

C. Rawski.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. WRZESIEŃ — 1935 Nr. 9

JERZY WŁADYSŁAW ŚLIWOWSKI.

Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Estonji i na Łotwie

Pod koniec kwietnia r. b. delegacja prawników polskich pod przewodnictwem profesora E. St. Rappaporta udała się do krajów Bałtyckich a mianowicie na Łotwę i do Estonji, a to celem nawiązania stosunków z miejscowymi prawnikami. Lecz nie to było właściwym celem delegacji: nawiązanie kontaktu było raczej skutkiem i rezultatem tego, co było jako cel założone. Oto profesor Rappaport, jako Wiceprezes Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego, miał sobie powierzone przez zarząd tegoż Zrzeszenia nawiązanie kontaktu z miejscowym ruchem prawniczym w dziedzinie karnej celem założenia zarówno w Estonji jak i na Łotwie odpowiednich grup narodowych, które później jako grupy narodowe właśnie weszłyby w skład Międzynarodowego Zrzeszenia, w ten sposób znakomicie rozszerzającego zasięg swego działania i zakres swojej międzynarodowej pracy. Nadmienić należy, że zadanie to w znacznej mierze dzięki wytrwałej gorliwości i talentowi organizacyjnemu prof. Rappaporta całkowicie się udało i dzisiaj zarówno Estonja jak i Łotwa mają swe reprezentacje w łonie Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego. Nie bez znaczenia w danym wypadku jest fakt, iż rola ta przypadła przedstawicielowi Polski, dążącej zawsze do współdziałania ze swoimi najbliższymi sąsiadami na drodze realnej, twórczej i organizatorskiej pracy. Nadto w skład delegacji wchodzili: Dr. Michał Potulicki, zastępca naczelnika wydziału w M. S. Z., który w związku z nowouchwaloną Konstytucją wygłosił na ten temat szereg odczytów w Tallinnie, Tartu (Dorpacie) i Rydze oraz autor niniejszego, jako sekretarz delegacji, który, korzystając z okazji, zapoznał się na miejscu z ruchem prawniczym obu państw, zwiedził więzienia, zaznajomił się z systemami penitecjarnemi, ażeby obecnie na łamach „Głosu Sądownictwa" zdać sprawę z tych obserwacyj, które dotyczą organizacji sądownictwa i więziennictwa, rozwoju prawa w szczególności w związku z dziedziną kryminologji i rozwoju ruchu prawniczego w ogólności.

Praca niniejsza ma charakter szkicu i reportażu. Nie będzie się silić na powagę, ani naukowość. Być może, że nie spotka się w niej zbytniej ścisłości prawniczej. Nie sposób wszystkiego określić gruntownie, jeśli się chce dać ogólny rzut oka na możliwą wielość tematów. Owe wady pragnąłbym wynagrodzić czytelnikowi omówieniem w miarę możności wszystkich tematów interesujących prawnika, w szczególności sędziego.

O obu wymienionych krajach mówi się — kraje Bałtyckie. Jest w tem oczywiście dużo prawdy, wywodzącej się z położenia geograficznego. Ale bliżej analizując zarówno kraje, jak i ludność je zamieszkującą, przychodzi się do przekonania, że podobieństwo jest pozorne, a różnice są znaczne i istotne, w każdym szczególe życia widoczne, a także odzwierciadlające się w naszej dziedzinie. W stolicy Łotwy, w tem pięknem zachodnio-europejskiem mieście kultura zachodnia przejawia się w wielu czynnikach od najbardziej zewnętrznych, jak szerokość ulic, architektura zwykła urbanistyczna i zabytkowa, piękna — do wewnętrznych, intelektualnych i kulturalnych. Bardzo silny wpływ niemiecki, dominujący w tradycji wpływów, pozostał częściowo, jeśli chodzi o kulturę: każdy inteligent mówi bezwarunkowo po niemiecku. Wprawdzie mówi po rosyjsku także, lecz trwać to będzie tylko do następnego pokolenia, jak i u nas zresztą. Natomiast i w następnem pokoleniu mówić będzie po niemiecku, czego niema w Estonji, gdzie główny akcent w edukacji lingwistycznej młodych pokoleń, tak, jak wogóle w Skandynawji, kładzie się na nauczanie języka angielskiego. W Rydze wychodzi nawet specjalne pismo prawnicze (Rigasche Zeitschrift für Rechtswissenschaft), co doskonale ilustruje i uzasadnia moje spostrzeżenie. Prawnicy łotewscy piszą i wyrażają się doskonale po niemiecku, zabierając niejednokrotnie głos na łamach niemieckich pism prawniczych [1]).

Łotwa, pełna żywych, zdolnych, garnących się do wiedzy z zapałem ludzi, znających zasady dobrej organizacji — niewątpliwie ciąży ku zachodowi. Zachód ten wszakże kończy się na granicy łotewsko-estońskiej. Myliłby się jednak zasadniczo ten, ktoby twierdził, że dalej zaczyna się wschód. Oba państwa bałtyckie bez wielkiego wysiłku pozbyły się nalotu wschodniego ze strony najbliższego sąsiada. Ze wschodu pozostał w nich obu, jako moment najbardziej charakterystyczny: szeroki tor, którego nie chcą się pozbyć ze względów handlowo sąsiedzkich i nieprawdopodobna, szczególnie niemiłosierna, w Estonji powolność szybkości pociągów. Na północ od Rygi zaczyna się zupełnie inna domena. Zaczyna się północ. Prawdziwa północ, dla tego oczywista i piękna w swej krasie, kto kiedy już ją raz widział. Zaczyna się ta północ, która kojarzy wszystkie narody w tamtem centrum zamieszkałe w jedną Skandynawską rodzinę. Przejawia się przedewszystkiem innym charakterem ludności. Łotysze są ludźmi o temperamencie niczem nie przypominającym ludzi północy. Są żywi i ruchliwi. Nie promienieje z nich nazewnątrz i przy pierwszem zetknięciu: powaga i spokój, a tem właśnie odznaczają się Estończycy. Są raczej zamknięci w sobie, napozór obojętni, poważni, małomówni, w gruncie rzeczy bardzo serdeczni, gościnni, dobrzy i bezpośredni; przyjaźni ich można zawierzyć: jest bardzo wierna i oddana. Miałem tego dowód, o którym później opowiem. Północ tkwi w tym kraju i narodzie. Jest jedną z jego cech najwięcej charakterystycznych. Czai się w zimnym granacie fal, błyszczących w porcie Tallinnu w chłodny, a już pierwszością wiosny jasny dzień kwietniowy, wyłania się z charakterystycznej architektury doskonale w dawnym stylu zabudowanego miasta, wieje pustką i zamgleniem po całym ubogim kraju, o glebie małourodzajnej [2]), gdzie całem bogactwem są lasy i kamień kopalny, zwany Schlieffersteinem (który na podobieństwo węgla używa się w celach opa-

---

[1]) Kodeks Karny Łotewski, obowiązujący od 1.VIII.1933, przetłumaczony został na język niemiecki.

[2]) Pod względem rolniczym włościaństwo np. łotewskie stoi znacznie lepiej, a to ze względu na wysoką cenę żyta, stale przez rząd utrzymywaną. Dlatego też zabudowania gospodarcze włościanina łotewskiego zdradzają cechy dostatku i zamożności.

łowych, specjalnie na kolejach), objawia się poważnej powolności ruchów, w postawie dostojnej, zamkniętej w sobie, napozór obojętnej, w chłodzie i braku zewnętrznego wzruszenia, czy też uniesienia, nawet w pewnym, pozornym braku rozwoju i pędu do niego, do którego my, z naszym żywym temperamentem, jesteśmy przyzwyczajeni i który chętnie w innych widzimy. Tem właśnie tłumaczy się, że Estonja zdradza stosunkowo mniejszy rozwój, aniżeli Łotwa. Zawdzięcza to przedewszystkiem usposobieniu ludności. Estończyk dąży do wszystkiego bez specjalnego ożywienia, ani entuzjazmu, ale z dużą wytrwałością i pewnością zarówno siebie jak i swoich sił. W istocie rzeczy zaś mamy do czynienia z narodem głęboko uczciwym, pracowitym, ceniącym gorąco naszą przyjaźń i pragnącym, abyśmy tę właśnie przyjaźń dobrze zrozumieli i traktowali ją poważnie i szczerze.

Estonja jest zamknięta w sobie, oddalona jakby od reszty świata. Stwierdziliśmy już tę cechę. Z niej właśnie wynikać będzie w dziedzinie bliżej nas obchodzącej fakt, że żadne prawo, ani żaden kodeks estoński nie został przetłumaczony na jakikolwiek język zachodnio europejski, co ogromnie utrudnia a nawet uniemożliwia zapoznanie się z nimi, podczas gdy kodeks karny łotewski z r. 1933 został przetłumaczony bardzo starannie na język niemiecki, a także istnieje dokładne omówienie ustawodawstwa łotewskiego w różnych dziedzinach w języku francuskim. Estonja nie posiada żadnego czasopisma prawniczego redagowanego w języku dla cudzoziemców zrozumiałym, podczas gdy Łotwa posiada ich aż dwa (rosyjskie i niemieckie). Na te kwestje zbliżenia i zrozumienia prawniczego międzynarodowego z wyżej wyłuszczonych względów zwraca się mniejszą uwagę, nie przywiązując do tego tak wielkiej, jak gdzieindziej, wagi.

Naogół stwierdzić należy, że na Łotwie pracuje się daleko więcej aniżeli w Estonji, — jest to oczywiste dla cudzoziemca — przynajmniej w naszej dziedzinie. Szczególnie uderza fakt, że Łotwa posiada dość dużo młodych ludzi z nowej generacji, gruntownie pracujących i dążących do rozwoju intensywnego dziedziny, której się poświęcają. Stosunkowo mało młodych w pracy prawniczej mogłem zauważyć w Estonji. Przeważa tam stara generacja ludzi i prawników jeszcze w szkole rosyjskiej wychowanych, lecz i tam oczywiście młody kierunek jest reprezentowany zwłaszcza wśród profesorów uniwersytetu. Z powodu stosunkowo małej ilości ludzi, poświęcających się nauce i wiedzy czystej, każdy nowy naukowiec przyjmowany jest tam z otwartemi ramionami i ma zapewnioną karjerę zarówno sądową, jak i naukową. Wielu sądowników z Sądu Najwyższego estońskiego wykłada na jedynym uniwersytecie w Tartu. Nie widać tu zupełnie konkurencji naukowej. Rynek naukowy poniekąd nie jest jeszcze nasycony, czego nie można powiedzieć o Łotwie, gdzie konkurencja jest większa i gdzie cały szereg młodych prawników ubiega się o wybitniejsze stanowiska w administracji, w sądownictwie i w dziedzinie naukowej.

Naogół, obserwując życie prawne estońskie i łotewskie, dochodzi się do przekonania, iż tempo rozwojowe i rozrost tego życia w sposób daleko więcej intesywny i żywiołowy uwidacznia się na Łotwie. W Estonji prąd jego jest daleko więcej powolny, spokojny, nie znać tam tego wewnętrznego szybkiego rytmu (a raczej może jest on niezmiernie głęboko ukryty), który widzimy na Łotwie. Stoi to zresztą w harmonji z całokształtem życia i w ścisłym związku z charakterem narodu, jego usposobieniem, jego zamiłowaniami i sposobem bycia. Tak jak w życiu w ogólności, tak i w życiu prawnem Estończycy są powolni, poważni, gruntownie pracujący, lecz spokojni, wytrwali, umiarkowani w ekspansji pracy. „Wyścig pracy“ wydaje mi się

pojęciem zupełnie niemożliwem do zastosowania w tym kraju, podczas gdy wyraźnie daje się zauważyć na Łotwie, która jest z tego bardzo dumna i stara się uchodzić za centralne państwo pośród trzech małych państw bałtyckich, stara się między niemi trzymać prymat, uważa siebie za powołaną do odgrywania pomiędzy niemi w polityce zagranicznej i wogóle—roli przodującej.

Estoński ustrój sądowy przedstawia się mniej więcej w sposób następujący: istnieje większa ilość sądów pokoju (odpowiadających naszym sądom grodzkim) rozrzuconych po całym kraju, następnie istnieją 4 sądy okręgowe: w Tallinnie, Tartu (Dorpacie), Viljandi (Fellinie) i Rakvere. Ilość sędziów okręgowych w całym kraju wyczerpuje się liczbą 50. Nadto istnieje Sąd Apelacyjny w Tallinnie i tam też Sąd Najwyższy, doniedawna zresztą urzędujący w Dorpacie, ważnem centrum kulturalnem kraju, przeniesiony dopiero stamtąd z dn. 1 lutego r. b. W Estonji kładziony jest wielki nacisk na niezawisłość sędziowską posuniętą do ostatnich granic. Prawa i upoważnienia Ministra Sprawiedliwości, jako władzy administracyjnej w stosunku do sądownictwa są minimalne. Możnaby zaryzykować twierdzenie, że właściwie powołany jest on tylko do wypłacania pensji sędziom, oczywiście w przenośni t. zn., że zajmuje się ściśle stroną administracyjną i tylko nią, nie posiada zaś tych istotnych uprawnień, jakie ma Minister Sprawiedliwości w innych krajach, gdzie pozostawiony mu jest wpływ na ukształtowanie polityki personalnej w sensie możliwości uprzywilejowanego stawania kandydatur i obsadzania stanowisk sędziowskich i t. p. Sytuacja jest o tyle paradoksalna, iż Minister Sprawiedliwości w Estonji nieraz stara się, ażeby zostać sędzią Sądu Najwyższego, które to stanowisko jest otoczone wielką czcią i szacunkiem. Sędziów tego sądu jest kilkunastu a każdy z nich zajmuje wybitne stanowisko społeczne, a nierzadko, jak to już było zaznaczone, i naukowe. Sąd Najwyższy od niedawna w swej nowej siedzibie (miałem niestety możność zwiedzenia tylko tego Sądu, ponieważ byliśmy w Tallinnie tylko dwa dni, co na gruntowne poznanie życia prawnego stolicy i kraju jest stanowczo za mało) mieści się w pięknej, obszernej willi-pałacu, urządzonej z dużym smakiem, a położonej w ogrodowej części miasta. W Estonji brak jest specjalnego sądownictwa administracyjnego, natomiast Sąd Najwyższy składa się nie z dwóch izb, jak u nas, a z trzech, przyczem trzecią jest właśnie izba administracyjna. Urządzenie zewnętrzne Sądu Najwyższego jest o tyle charakterystyczne, że każda izba, a mianowicie każda sala posiedzeń, jest utrzymana w innym kolorze, przez co wydatnie odróżniają się wzajemnie. Dopiero w ostatnich czasach wprowadzono w Estonji obowiązkowe togi dla sędziów, przypominające zresztą zupełnie nasze togi, z tą różnicą, że wypustka żabotowa jest niebieskiego koloru. Strój ten w momencie naszej wizyty obowiązywał wyłącznie Sąd Najwyższy a w najbliższym czasie miał być rozszerzony i na pozostałe sądy.

Adwokatura w Estonji jest daleko mniej rozwinięta, niż na Łotwie, gdzie jeszcze znać istotne wpływy dawnej, dobrej adwokackiej tradycji rosyjskiej. Na Łotwie miałem możność zapoznania się z wieloma wybitnymi adwokatami, co nie miało miejsca w Estonji, gdyż panuje tam wielka pauperyzacja stanu adwokackiego, wyrażająca się przedewszystkiem w tem, iż liczba adwokatów w Tallinnie w proporcji stosunkowej przekracza znacznie liczbę adwokatów w Warszawie, gdzie przecież nadmiar adwokatów

jest widoczny i oczywisty. Jeśli do tego dodać niezbyt wielką zamożność kraju, kryzys, który go dotknął narówni z innemi, ciężkie położenie walutowe (w Estonji i na Łotwie istnieją surowe ograniczenia dewizowe, znacznie utrudniające wszelki wyjazd zagranicę), będziemy mieli kompletny obraz ciężkiego położenia stanu adwokackiego w Estonji.

Estonja jest krajem zupełnie wyjątkowej taniości, która nas nawet do tejże taniości przyzwyczajonych — zadziwia. Ceny są tutaj mniej więcej o 40% lub nawet więcej niższe od naszych. Najlepszy pokój w pierwszorzędnym stołecznym hotelu nie przekracza ceny 8—9 złotych. Ceny produktów konsumcyjnych są również niewysokie.

Nic więc dziwnego, że i uposażenia sądowników są niezmiernie niskie, niższe nawet od naszych uposażeń sędziowskich. Sędzia pokoju pobiera 250 — 300 koron estońskich (przeciętnie około 380 złotych), uposażenia na wyższych stanowiskach są jeszcze gorsze: sędzia okręgowy pobiera 316 koron (około 440 zł.), sędzia Sądu Najwyższego już tylko 476 koron (około 670 zł.), a Minister Sprawiedliwości razem z dodatkiem na reprezentację zaledwie około 700 koron czyli około 980 zł.

Jeśli chodzi o estońskie ustawodawstwo karne i więzienne to, jak stwierdziłem, ogromnie jest trudno „zbliżyć się do niego" z powodu nieznajomości języka, notabene ogromnie trudnego, a zaliczającego się do grupy języków fińsko-madziarskich. Język ten ładny i dźwięczny odznacza się jednak niezwykłą długością wyrazów, co jeszcze bardziej utrudnia jego poznanie. Na uniwersytecie w Tartu istnieje lektorat języka polskiego, a lektor jest prawdopodobnie jednym z bardzo nielicznych, o ile nie jedynym Polakiem mówiącym po estońsku. Z drugiej strony pomniki ustawodawcze estońskie nie są tłumaczone na żaden obcy język, tak iż poznanie ich specjalnych cech charakterystycznych można zawdzięczać tylko bezpośredniemu omówieniu z przedstawicielami ruchu prawniczego. Estonja ma nowy kodeks karny, którego moc obowiązująca zaprowadzona została w pierwszych tygodniach 1935 r. Posiada także nowy regulamin więzienny, co do którego, jako interesującego mnie w szczególności, gdzieś w zapomnianych papierach Dyrekcji Więzień znalazło się tłumaczenie niemieckie o charakterze zresztą prywatnym, co sprawiło mi niekłamaną radość. Był to jedyny dokument ustawodawczy estoński, którego tłumaczenie widziałem w obcym języku. Jeśli chodzi o kodeks karny, to najwięcej interesującą w nim rzeczą jest sposób wykonania kary śmierci. Więźniowi na tę karę skazanemu przysługuje prawo wykonać ją dobrowolnie przy pomocy trucizny, której mu się dostarcza; działanie jej jest rychłe i bezbolesne [3]). Podobne przepisy, jakie już w tej materji obowiązują w Estonji, są aktualne w formie projektów również przy opracowywaniu nowego ustawodawstwa karnego w Rzeszy Niemieckiej. Nie od rzeczy będzie wskazać podstawy ideowo filozoficzne takiego ujęcia rzeczy w świetle literatury niemieckiej (z ustosunkowaniem literatury estońskiej niestety z wyżej wymienionych powodów nie mogłem się zapoznać). Hitlerowski pisarz Ulrich Stock [4]) takie postawienie sprawy motywuje tem, iż przestępca w ten sposób dobrowolnie niejako wypełnia nakaz karny ze strony społeczeństwa, uznając swoją wobec niego winę i dopełniając samemu aktu pokuty, będącego jednocześnie zadośćuczynieniem, pewnego rodzaju actus contrarius względem popełnionego przestępstwa, i wypełnieniem drogą czynu własno-

[3]) O tem wspominał również „Głos Sądownictwa" w Nr. 1/35.

[4]) U. Stock. Die Strafe als Dienst am Volke. 1933.

wolnego, przeciwnej, odwróconej niejako jego treści. W tych warunkach przestępca, przekonany o mocy wiążącej praw obowiązujących, z pod której to mocy nie udało mu się wyłamać, sam na sobie wymierza karę, sam ją wykonywa, sam stosuje do siebie najbardziej doniosłe dla niego w skutkach reguły porządku prawnego, dając w ten sposób dowód ich nienaruszalnej mocy, ich suwerennej władzy i niezaprzeczalnej ogólnospołecznej nawet jego dosięgającej potęgi. Przepis ten jednak dotąd w ustawodawstwie estońskiem ma znaczenie wyłącznie teoretyczne, gdyż w praktyce z powodu krótkotrwałości okresu mocy obowiązującej ani razu nie był jeszcze zastosowany.

Jeśli chodzi o ustawodawstwo więzienne estońskie, to stwierdzić należy, iż uregulowało ono kwestję seksualną w więzieniach podobnie, jak uczyniły to Rosja Sowiecka i Stany Zjednoczone Meksyku. W estońskim regulaminie więziennym kwestja ta jest uregulowana w sposób następujący: w myśl art. 107 regulaminu więz. § 2 naczelnik więzienia może w drodze wyjątku zezwolić więźniowi na widzenie z rodziną lub z żoną bez obecności straży. Następnie art. 132 regul. więz. zezwala, ażeby więźniom, zaliczającym się do najwyższej klasy systemu progresywnego t. zw. „wzorowym", udzielać urlopów raz na tydzień na okres, nie przekraczający 6 godzin, kiedy to wolno im bez straży i w cywilnem ubraniu udać się celem odwiedzenia rodziny lub załatwienia swoich spraw do miasta. Jeśli więzień po upływie 6 godzin nie powróci, uważany jest za zwykłego zbiega. Jeśli chodzi o pierwszy z tych przepisów, to nie jest on stosowany chętnie, ani często. Natomiast bardzo szeroko władze penitencjarne stosują drugi ze wspomnianych przepisów, przyczem nie zdarzyło się nigdy, aby więzień ze swego krótkiego urlopu nie powrócił i żeby zaufanie, z jakiem się do niego odnoszą, zawiódł. Istnieje obecnie w Estonji około 3700 więźniów, co w porównaniu do liczby ludności (powyżej 1 milj. 200 tysięcy) stanowi daleko większy odsetek aniżeli u nas (55 tysięcy uwięzionych w porównaniu do trzydziestu paru miljonów ludności). Istnieje dosyć pokaźny odsetek więźniów politycznych (komunistów). Z pośród wymienionej liczby kobiet jest 450. System progresywny jest stosowany na szeroką skalę i odnosi się do wszystkich więźniów, odbywających kary dłuższe aniżeli 3 miesiące robót przymusowych lub więzienia. Więźniowie zaliczają się do trzech klas, do których przechodzą w miarę wykazywanej poprawy; a więc klasa tych, których zachowanie i poprawa muszą „podlegać sprawdzeniu", klasa więźniów „poprawiających się" i klasa „wzorowych". System progressywny opiera się na systemie markowym, na stosowaniu nagród i ulg, ułatwiających potem przedterminowe uwolnienie, z drugiej jednak strony możliwa jest degradacja więźnia do niższej klasy. Z pośród 3700 więźniów Estonji podlega systemowi progresywnemu 2046, a więc przeszło 60%, co uznać należy za cyfrę bardzo dużą. Ustawodawstwo estońskie przewiduje także przedterminowe uwolnienie; może ono nastąpić już po upływie połowy wymierzonej kary i jest koroną i zakończeniem systemu progresywnego. System ten jest w całości skierowany właśnie na osiągnięcie przedterminowego uwolnienia. Uwolnienie to jest zależne od uznania ze strony specjalnej komisji nadzorczej, w której skład wchodzą: dyrektor więzienia, jako przewodniczący, lekarz więzienny, pedagog, przedstawiciel miejscowego „Patronatu" oraz przedstawiciel prokuratury, który jednakże nie ma decydującego głosu, a stawia tylko wnioski i ma prawo odwołać się od orzeczenia komisji do Ministra Sprawiedl. Komisja w tym samym składzie orzeka również o awansie więźnia w ramach systemu progresywnego, co jeszcze raz po-

twierdza, jak bardzo przedterminowe uwolnienie — dodać należy słusznie — wcielone jest w służbę systemu progresywnego.

Jest jedno miejsce w Estonji drogie sercu wielu Polaków. Wracają ku niemu wspomnieniem swojej pierwszej bujnej młodości, która kazała im we właściwy sposób zaprotestować przeciwko obcości i wrogiemu charakterowi wyższych uczelni na polskiej ziemi. Wielu z tych, którzy dzisiaj w sądownictwie i wogóle w polskiem życiu prawniczem wybitne stanowiska zajmują, pamiętają zapewne dobrze, najlepszem wspomnieniem, jakie człowiek kiedykolwiek mieć może, wspomnieniem minionej, uniwersyteckiej młodości — to małe miasto w samem sercu Estonji położone, — Dorpat... Chyba od tej pory, kiedy studenci polscy masami garnęli się do murów ówczesnego „Jurjewskiego Uniwersitieta" nic się tu nie zmieniło. Ten sam spokój panuje wśród miasta, żyjącego swoim ukochanym uniwersytetem. On i tylko on jest nadal prawdziwem centrum, istotnem sercem miasta. On nadaje ton i charakter, wszystko podporządkowywując sobie, świecąc zdala swojemi białemi kolumnami portalu. Kiedyś jeden z wielu uniwersytetów rosyjskich, dziś jedyny uniwersytet niepodległej Estonji [5]). Żyje tu jeszcze ciągle wspomnienie Polski i Polskości. Idąc zacisznemi uliczkami miasta w słoneczne wiosenne południe, wydaje się, że można słyszeć zdaleka gwar głosów polskich studentów, zorganizowanych w najstarszej korporacji „Polonja". Spotyka się wielu ludzi, którzy Polaków studjujących tutaj jeszcze dobrze pamiętają i kiedyś otaczali ich taką głęboką przyjaźnią, jaką do Polski dzisiaj jest przywiązana — bez żadnej przesady — cała Estonja.

Tak samo, jak kiedyś, można nasycić oczy dalekością widoku z prześlicznego Dombergu. W dalekich mgłach sinych i błękitnawych toną ciemne wstęgi borów, tak bardzo poezje lasów ojczystych przypominających. Wspaniałością majestatycznych murów wita przechodnia powaga i dostojność dawnej, jedynej w swoim rodzaju, niezapomnianej Domkirche, z której, jak nowe życie z ruin, wynurza się Bibljoteka uniwersytecka [6]). Drugiej chyba takiej pod względem nastroju niema na świecie. Wmurowana jakgdyby w szczelinę ruin wyłania się z nich, głosząc powagą swoich gotyckich okien, nastrojem swoich sal czytelnianych, światłem charakterystycznie przez okna wpadającem, wyniosłością sklepień i wiązań, — prawdę wiedzy i nauki, będącej najpiękniejszą, niezaprzeczalnie doskonałą rzeczą na świecie.

Wśród licznych, drogich sercu polskiemu autografów, znajdujących się w bibljotece uniwersytetu dorpackiego, szczególnie cennym wydał mi się autograf Kościuszki, który, jak wiecznotrwała i nieustanna prawda, winien znaleźć dostęp do każdego polskiego pokolenia:

„Obywatel, który chce szczycić się bydź dobrym Polakiem, powinien poświęcać wszystko dla Oyczyzny i bydź zawsze ludzkim i sprawiedliwym".

W Wiedniu roku 1813 20 Juin.

Przyjaźń dla Polski żyje silnie w Estonji. Sfery oświecone dają po temu wiele dowodów. Szczególnie silnie jest akcentowane pragnienie, abyśmy o szczerości tej przyjaźni byli przekonani, abyśmy w nią naprawdę wierzyli.

---

[5]) Uniwersytet w Tartu liczy obecnie około 3000 studentów, w tem 15% kobiet. Wydział prawny liczy 700 studentów. Uniwersytet został założony jeszcze za szwedzkich czasów, potem zamieniony na rosyjski, a w r. 1919 na estoński.

[6]) Bibljoteka liczy obecnie przeszło 600.000 tomów.

Zresztą rzeczywiście zasługuje ona na wiarę. Jest bardzo szczera i głęboka, przejawiająca się w rzeczach istotnych, czasami głęboko wzruszających. Jeden z tych dowodów, którego byłem świadkiem, zapamiętałem na długo. Zwiedzałem zakład wychowawczo-poprawczy dla nieletnich w Harku pod Tallinnem. Sam zakład dosyć skromnie urządzony, znajdujący się w dosyć prymitywnych warunkach, nie wywarł na mnie z początku głębszego wrażenia. Widać było, że to dopiero początki akcji penitencjarnej państwa, które boryka się z licznemi trudnościami. Po zwiedzeniu jednej z sal poproszono, bym przeszedł do drugiej. W sąsiednim pokoju ustawiona była orkiestra złożona z kilkunastu młodych chłopców. Gdym wszedł, orkiestra odegrała: „Jeszcze Polska nie zginęła". Odegrała doskonale z wyczuciem i przejęciem. Byłem bardzo wzruszony. Ani mi przez głowę nie przeszło, abym w dalekim, północnym kraju, w warunkach mało po temu sprzyjających, o setki kilometrów od Ojczyzny, wśród obcych ludzi, którzy o Polsce słyszeli, jako o czemś wielce odległem, w skromnym zakładzie poprawczym usłyszał doskonale odtworzony nasz Hymn Narodowy. Uznałem to słusznie, jako dowód sympatji, jaką nasz kraj i naród cieszy się u zaprzyjaźnionego narodu estońskiego, który, jak wszystkie narody północne, odznaczając się wielką kulturą uczuć, wysoko ceni i szacuje pełne wielkiej treści i wartości pojęcie *przyjaźni*.

Jak już uprzednio stwierdziłem, życie prawne *na Łotwie* jest wysoko rozwinięte w porównaniu do Estonji. Istnieją aż trzy pisma prawnicze: Dziennik Urzędowy w języku łotewskim, zawierający obok części oficjalnej także dział naukowy, „Zakon i Sud" w języku rosyjskim i „Rigasche Zeitschrift für Rechtswissenschaft", będące organem związku prawników niemieckich na Łotwie (W Estonji wychodzi tylko jedno czasopismo prawnicze p. n. „Prawo" w języku estońskim, o jakiemś wydaniu w obcym języku mowy niema). Również Kodeks Karny łotewski z r. 1933 jest doskonale przetłumaczony na język niemiecki. Kodeks ten obowiązuje od 1 sierpnia 1933 i jest dawnym przerobionym do współczesnego użytku kod. karnym rosyjskim z r. 1903, zawierającym jednak istotne zmiany. Kodeks ten zawiera 584 paragrafy, zamiast dawnych 687, przyczem znaczna większość dawnych paragrafów została w tekście w sposób mniej lub więcej istotny zmieniona lub uzupełniona. W szczególności zmieniono porządek systematyczny dawnego kodeksu w sposób następujący: po części ogólnej, której układ systematyczny zachowano jak dawniej, następują działy: bunt, czyny karalne przeciwko Prezydentowi Rrzeczypospolitej, zakłócenie czynności Saeima (w ten sposób zwie się przedstawicielstwo narodowe na Łotwie), zakłócenie swobody i porządku wyborów państwowych i samorządowych, zakłócenie porządku publicznego, czyny karalne przeciwko obcym państwom, czyny karalne w służbie publicznej (dawne art. 637 i dalsze K. K. z r. 1903), nieposłuszeństwo i nieposzanowanie władzy, czyny przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, czyny przeciwko obowiązkowi służby wojskowej, czyny zwrócone przeciwko przepisom, mającym na celu ochronę zdrowia, bezpieczeństwa, dobra i spokoju publicznego, czyny przeciwko uczuciom religijnym ogółu, poczem następują poszczególne przepisy w porządku systematycznym, ustalonym przez K. K. z r. 1903.

Jako szczególne inowacje w Kodeksie Karnym wyszczególnić należy: wprowadzenie środków zabezpieczających; środki te przewiduje art. 31 K. K. a dotyczą one trzech kategoryj przestępców: do pierwszej kategorji należą przestępcy normalni, skazani na ciężkie roboty lub dom poprawczy (oprócz tych dwóch kar ustawodawca łotewski zna jeszcze karę więzienia,

aresztu i grzywny; kara śmierci, jak również kara deportacji i twierdzy zostały zniesione. Kara śmierci ma zastosowanie tylko w postępowaniu przed sądami wojskowemi, którym w czasie stanu wyjątkowego mogą być także poddani obywatele cywilni, jeśli sądy uznają, że niewłaściwem byłoby pozostawić ich bez szczególnego dozoru na wolności. Wówczas mogą tacy przestępcy być skazani na umieszczenie w zamknięciu zabezpieczającem na przeciąg od lat 5 do 10. Środek ten zostaje uchylony, jeśli okaże się, iż przestępca nie przedstawia już swą osobą groźby dla bezpieczeństwa społecznego. Ustawa nie stawia warunku recydywy, ani też przestępczości zawodowej, co należy uznać za słuszne, a pozostawia kwestje internowania w zakładzie zabezpieczającym wyłącznie sądom do uznania. Przestępca, który popełnił przestępstwo z powodu lenistwa lub wstrętu do pracy a skazany został na dom poprawczy, albo więzienie, może być skazany przez sąd na umieszczenie w domu bezpośrednio po odcierpieniu kary na okres od 6 mies. do dwóch lat. Wreszcie skazany na więzienie przestępca, który popełnił przestępstwo na skutek upojenia alkoholem lub innemi środkami odurzającemi, może być skazany przez sąd na umieszczenie bezpośrednio po odbyciu kary w zakładzie leczniczym do czasu wyzdrowienia nie dłużej jednak niż na jeden rok. Zaznaczyć należy, że przepisy o środkach zabezpieczających sądy łotewskie stosują dosyć często i chętnie, nie tak, jak u nas, gdzie stosowanie ich jest istotnie rzadkością, a przepisy, odnoszące się do środków zabezpieczających w odniesieniu do niepoprawnych przestępców, dzięki zbytniej łagodności sądów są przepisami właściwie papierowemi.

Należy zaznaczyć, że kwestja środków zabezpieczających w literaturze naukowej łotewskiej wzbudziła liczne wątpliwości. Projekt internowania normalnych przestępców był niezmiernie ciekawy i zasługuje na szczególne omówienie, gdyż zawiera wiele teoretycznych i wartościowych wskazówek [7]). Opiewał on, że jeśli przestępca skazany na karę robót przymusowych lub ciężkiego więzienia i po odbyciu tej kary, jednak przed upływem 5 lat, popełni nowe przestępstwo, za które grozi mu kara więzienia lub cięższa, wówczas sąd na wniosek Komisji przedterminowego uwolnienia może orzec internowanie go na czas od 2 do 10 lat. Komisja postawi ten wniosek na propozycję władz administracji penitencjarnej, jeśli przyjdzie do przekonania, że przestępca nie poprawił się w toku wykonania kary i że grozi bezpieczeństwu publicznemu. Opinja komisji winna być przedstawiona sądowi na 2 miesiące przed upływem terminu orzeczonej kary. Projekt przewiduje przedterminowe uwolnienie, przyczem okres próby trwa 3 lata. W razie złego zachowania i niewypełnienia nałożonych na niego obowiązków przestępca może być skazany przez sędziego pokoju na ponowne internowanie do jednego roku. W zakładzie zabezpieczającym panuje reżim, stosowany w ciężkich więzieniach. Ramy pracy niniejszej nie pozwalają mi na szersze zajęcie się omawianym projektem, który tylko częściowo wszedł w życie. Zaznaczyć jednak wypada z jednej strony, że projekt ten nie przewidywał żadnej różnicy w wykonaniu kary więzienia i wykonaniu środka zabezpieczającego, z drugiej zaś strony, że sąd miał nie orzekać a priori o internowaniu, lecz dopiero później, gdy się okazała bezskuteczność kary jako takiej (przypomina to ustawodawstwo włoskie, gdzie sąd może zarządzić internowanie nie w wyroku a po wyroku w toku wykonania kary),

---

[7]) Cytowane w/g artykułu Erwina Cube, zastępcy naczelnego dyrektora więziennictwa łotewskiego: E. Cube. Sicherungsverwahrung, Rigasche Zeitschrift für Rechtswissenschaft. 1932/33. Zeszyt 3, str. 129—138.

na wniosek odpowiedniego kompetentnego organu, wreszcie, że przedterminowo zwolnieni z zakładu zabezpieczającego byli poddani dłuższemu dozorowi do czasu ostatecznego uwolnienia.

Zawieszenie wykonania kary i przedterminowe uwolnienie prawo reguluje w art. 20 i 21 K. K. Przedterminowe uwolnienie jest dozwolone w razie dobrego zachowania się skazanego na roboty przymusowe, dom poprawczy i więzienie, jeśli należy się spodziewać nienagannego zachowania na wolności, nadto jeśli skazany odbył połowę kary, przebywając w domu poprawczym nie mniej roku, w więzieniu zaś nie mniej 6 mies., nie licząc tymczasowego zaaresztowania. Skazani na dożywotnie roboty przymusowe mogą być zwolnieni po 12 latach. Skazani na karę więzienia, aresztu, grzywny (!) lub na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym mogą korzystać z dobrodziejstwa zawieszenia wykonania kary, jeśli można przypuszczać, że i bez wykonania kary przestępstwa zachowywać się będą nienagannie w przyszłości. Jednakże przepis ten jest ograniczony. Nie wolno stosować zawieszenia kary, jeśli chodzi o przestępstwa z prywatnego oskarżenia, w razie popełnienia kilku przestępstw, w razie popełnienia przestępstwa w sposób szczególnie brutalny (huligaństwo), w razie poprzedniej karalności i w razie skazania na grzywnę za przestępstwa skarbowe. Kara więzienia może być zawieszona na okres 5-letni, pozostałe kary na okres 3 lat, w ciągu którego to okresu przestępca może być oddany pod dozór, jak również mogą być nań nałożone szczególne obowiązki. Nadto prawo (art. 23) w sposób niezmiernie słuszny i godny pozazdroszczenia przepisuje, że sąd winien umotywować dlaczego właśnie uważał za wskazane zastosowanie zawieszenia kary oraz ewentualne nałożenie szczególnych obowiązków (Mniemam, że, gdyby u nas wprowadzono ten przepis, możnaby uniknąć owych masowych, zbytecznie, bez żadnego uzasadnienia stosowanych zawieszeń orzeczonych kar). Dodać należy, że przedterminowego uwolnienia udziela komisja, której przewodniczącym jest jeden z sędziów pokoju, mianowany przez terytorjalne właściwy (w/g miejsca położenia zakładu) sąd okręgowy, członkami zaś są: dyrektor zakładu, przedstawiciel prokuratury, adwokat, delegowany przez radę adwokacką i dwaj przedstawiciele patronatów [8]). Ustawodawca łotewski postanowił, że można się tłumaczyć nieznajomością prawa, jeśli oskarżony udowodni, że nie mógł wiedzieć o zakazie imputowanego postępowania. Za czyny karalne zarzucane osobom prawnym odpowiedzialni są kierownicy tych organizacyj lub ich ustawowi zastępcy, względnie ci, co je popełnili z ich polecenia lub będąc na ich służbie lub pomocnicy tychże. Granicę odpowiedzialności karnej stanowi wiek lat 12. Od 12 do 18 lat przestępca odpowiada tylko wtedy, jeśli czyn swój popełnił z rozeznaniem, wówczas może być umieszczony w zakładzie wychowawczo - poprawczym. Jeśli nieletni w wieku od 14 lat do 18 popełnił przestępstwo karane przymusowemi robotami, kara jest mu łagodzona według specjalnych zasad. Ustawodawca upoważnia do surowszego karania przestępstw, popełnianych ze szczególną brutalnością, jak również wprowadza specjalny stan faktyczny, polegający na dokonaniu swawoli lub samowoli spowodowanej pustotą i złośliwością. Grozi za to kara więzienia (art. 281 K. K.).

Prawo karne łotewskie zmieniło zupełnie dawne przepisy K. K. z r.

---

[8]) Należy zaznaczyć, że komisja ta ma także powierzony sobie pewien zakres działania w stosunku do osobników poddanych środkom zabezpieczającym. Działalność ich jest opinjodawcza. W ten sposób komisje te realizują częściowo program, który dla nich początkowo projektowano (vide wyżej w związku z odnośnikiem Nr. 7).

1903, dotyczące kradzieży leśnych; przepisy te dotąd u nas obowiązują (art. 624, 627 K. K.). Obecnie artykuły te zastępuje art. 579 (nowy), który za kradzież drzewa z lasu karze więzieniem zaś w razie niezwrócenia drzewa właścicielowi nakazuje zapłacenie nawiązki w wysokości podwójnej wartości drzewa. Tego rodzaju zmiana jest koniecznością i — w odniesieniu do naszych stosunków — wydaje się jakgdyby ustawodawca przez przeoczenie lub zapomnienie tych rzeczy jeszcze dostatecznie nie uregulował, uprzywilejowując przestępczość, której wykorzenienie oczyściłoby ogromnie atmosferę w stosunkach wiejskich i przyczyniło się niewątpliwie do zmniejszenia przestępczości wogóle.

Nie od rzeczy będzie także w paru słowach omówić zmiany dokonane przez ustawodawcę łotewskiego w dziedzinie *prawa cywilnego* ze szczególnem uwzględnieniem procedury cywilnej. Te ostatnie będą dla nas tem więcej ciekawe, że prawo łotewskie, zmieniając dawne rosyjskie U. P. C., stanęło na stanowisku przeważnie zajętem przez nasz K. P. C. Zmiany wprowadzone przez ustawodawcę łotewskiego polegają na następującem: w r. 1924 ustanowiono urzędy analogiczne do naszych urzędów rozjemczych do spraw najmu lokali (skład: sędzia pokoju i dwóch asesorów). Została zniesiona przysięga religijna świadków i stron i to zarówno w procesie cywilnym jak i karnym. Przysięga jest obecnie zupełnie świecka i odbywa się przez powtarzanie roty przysięgi oraz przez podniesienie ręki. Myśli się tu jednak ostatnio o ponownem wprowadzeniu przysięgi religijnej. Wprowadzono postępowanie nakazowe w odniesieniu do wierzytelności z tytułu wynagrodzenia za pracę (co ostatnio i u nas jest praktykowane). Pozwany, który prosi o zawieszenie postępowania egzekucyjnego do czasu rozpoznania sprzeciwu, może to wtedy tylko uczynić, jeśli do depozytu sądowego złoży sumę, odpowiadającą wysokości roszczenia. W razie przegrania przezeń sprawy suma jest niezwłocznie wypłacana powodowi. Prawo zezwala na sprowadzenie pod przymusem świadków, którzy dwukrotnie dobrowolnie się nie stawili. Zniesiono ekscepcje w odniesieniu do świadków, rozszerzając możność wyłączenia się od zeznań. Zezwolono w pewnych warunkach na zmianę treści lub sformułowanie pozwu. W razie uporczywego przewlekania procesu przez stronę, sąd może z urzędu skazać ją na grzywnę od 10—90 łatów (około 1 zł. 30 gr.) lub nawet do wysokości 3% wartości pozwu. Zezwolono sądom na szerokie ustalanie należnych powodowi sum na podstawie swobodnego uznania w razie braku odnośnych dowodów. W wyroku zaocznym zasądza się z reguły wszelkie, nawet nieudowodnione pretensje. Zezwolono sądom na zmianę oczywistych omyłek w orzeczeniach oraz na uchylanie postanowień zapadłych, jeśli przeciwko nim wpłynęło zażalenie uznane za słuszne. Jeżeli pozwany ma wypełnić świadczenie czysto osobiste, którego zastąpić nie można, jeżeli wzbrania się tego uczynić, sąd może skarać go na karę od 300 do 2000 łatów z zamianą w razie nieuiszczenia na areszt do 6 mies. Wprowadzono wyjawienie majątku. Zorganizowano nowe postępowanie, dotyczące sprzedaży publicznej nieruchomości, przewidujące częściowo także nadlicytację. Jest dopuszczalna trzykrotna licytacja, przyczem cena wywołania wynosi odpowiednio 75% i 50% ceny oszacowania.

Co się tyczy prawa materjalnego, to wprowadzone zostały następujące najważniejsze zmiany: śluby cywilne i rozwody. Do zawierania małżeństw właściwe są urzędy stanu cywilnego, do rozwiązywania małżeństw — sądy cywilne. Dotyczy to wszystkich wyznań. Reforma została wprowadzona w r. 1921. Wprowadzono do X tomu Zbioru Praw następujące zmiany do-

tyczące utrzymania dzieci nieślubnych. Ojciec ponosi koszta rozwiązania oraz koszta utrzymania dziecka i matki na 4 tygodnie przed i na 6 tygodni po rozwiązaniu. Obowiązany jest także łożyć na utrzymanie dziecka, które samo nie może na siebie zarabiać, w każdym razie do ukończenia 14 lat życia. Wprowadzono także istotne zmiany, dotyczące obowiązku alimentowania, uznania za nieobecnego, zaginionego i zmarłego, uregulowano jednolicie kwestję przedawnienia (dla ruchomości rok, dla nieruchomości 10 lat), załatwiono jednocześnie jeszcze wiele innych zmian ustawodawczych. Zacytowane wyżej zmiany stwierdzają, że ustawodawca łotewski rzeczywiście dużo uczynił w sensie dostosowania systemu praw obowiązujących do wymogów współczesnej rzeczywistości.

Jakżeż wygląda *sądownictwo łotewskie* w praktyce i zbliska? Chcąc i z tą dziedziną życia bliżej się zapoznać, udałem się na posiedzenie sądu okręgowego oraz byłem obecny na paru posiedzeniach sądów pokoju. Stwierdzić należy, że, jeśli chodzi o budynki i wewnętrzne urządzenie, zarówno sąd okręgowy, jak i apelacyjny oraz Najwyższy ustępują w znacznej mierze sądom polskim. Natłoczony i zadymiony, niezupełnie wymogom odpowiadający, zewnętrznie zbyt mało reprezentacyjny sąd okręgowy przypomina w znacznej mierze dawne rosyjskie sądy okręgowe w mniejszych miastach. Wąskie korytarze i ciemne, mało sympatyczne sale posiedzeń dopełniają obrazu całości. Będąc w sądzie okręgowym, natrafiłem akurat na wielki proces komunistyczny z udziałem kilkunastu oskarżonych oraz większej ilości obrońców. Należy stwierdzić raz jeszcze, że adwokatura łotewska, wzorując się na dobrych wzorach rosyjskich, przedstawia się i prezentuje bardzo dobrze. Uderza stosunkowo duża ilość kobiet. W porównaniu do Estonji i w tej dziedzinie widzimy przewagę Łotwy. Lecz tak jak wszędzie i tam mamy do czynienia z nadmiarem adwokatów, a co za tem idzie, i z ich pauperyzacją. Łotwa była ostatnio terenem niezwykłego poprostu faktu. Oto w ubiegłym roku ogłoszone zostało prawo, upoważniające Ministra Sprawiedliwości do nieodwołalnego i bez podania motywów skreślenia pewnej ilości adwokatów z listy (o ile sobie przypominam, cyfra ta wynosiła 10% maksymalnie ogólnej ilości adwokatów). Było to posunięcie niewątpliwie radykalne, z którego podstawowemi zasadami jednakże trudno się pogodzić, daje bowiem pole do wielkiej dowolności, a może nawet szkodliwej samowoli. Wymienione posunięcie wskazuje jednak na to, że w sąsiednich krajach, gdzie nadmiar adwokatów daje się coraz bardziej we znaki, szuka się istotnych środków zaradczych, które osiągnąć jest bardzo trudno.

Wśród sędziów okręgowych przeważa element starszy: dawnych sędziów rosyjskich. Nic dziwnego: młodsze pokolenie nie doszło jeszcze do tych stanowisk i pełni przeważnie obowiązki sędziów pierwszej instancji. Zewnętrzny strój sędziów jest już powszechnie obowiązujący: toga koloru czerwono-wiśniowego, sprawiająca napozór dosyć dziwne wrażenie. Przewodniczący natomiast, podobnie jak i u nas, nosi łańcuch, na którym widnieje godło państwowe: wschodzące słońce, lew oraz lew skrzydlaty — składające się na jedną całość. Zewnętrzny wygląd sądu, zarówno jak i sali sądowej, jest zupełnie laicki. Niema nigdzie żadnych odznak religijnych. Brak krzyża. Zarówno w sądach okręgowych, jak i w sądach pokoju, zauważyć można godną podkreślenia współpracę pomiędzy sądem, a adwokaturą. Panuje tu wzajemna harmonja, zrozumienie obopólnych zadań i istotna, prawdziwa, rzeczowa współpraca, którą naprawdę dość rzadko widzi się w rzeczywistości.

Jak powiedziałem, sąd okręgowy w Rydze uczynił na mnie dość nieprzyjemne i mało budujące w sensie zewnętrznym wrażenie. Sądy wyższych instancyj niczem się istotnie od niego nie różnią. Próżnoby tu szukać elegancji i wytworności warszawskiego Sądu Apelacyjnego lub też stylowości i patyny, zawierającej niejako w sobie całą minioną chlubną tradycję dawnego sądownictwa polskiego — Sądu Najwyższego. Natomiast jest dziedzina, gdzie sądownictwo łotewskie o całe niebo i na całej linji góruje nad naszem sądownictwem: to dziedzina sądów pokoju. Przedewszystkiem są one skoncentrowane w jednym punkcie, co stanowi wielki krok naprzód, gdyż rozwiązuje odrazu kwestję należytych lokali, która u nas nie podnosi autorytetu sądów I instancji i wymiaru sprawiedliwości wogóle. Sądy pokoju w Rydze są skumulowane w jednym gmachu; w tym samym gmachu zresztą mieści się Ministerstwo Sprawiedliwości. W przeciwieństwie do sądu okręgowego — lokale są widne, obszerne i błyskotliwie czyste. Panuje w nich dziwna atmosfera spokoju i ciszy. Nie znać natłoku, pośpiechu, przeciążenia sądów sprawami, a sędziów pracą. Nikomu się nie śpieszy. Sprawy są rozpatrywane powoli, dokładnie, z rozważeniem szczegółów. Uderza dość spora ilość aplikantów. Czasami jednak sędzia sam sporządza protokół. Strony są reprezentowane przez adwokatów lub występują same. Nie widać jednakże, aby sędzia mniej pilnie rozpatrywał sprawę i mniej dokładnie wówczas, gdy strona występuje sama, jak to się czasami może zdarzać. Zresztą dziwna atmosfera panuje na sali sądowej, atmosfera, której się w polskich i obcych sądach dotąd nie dało zauważyć. Atmosfera zupełnego zaufania. Może należy ją przypisać nastrojowi spokoju i równowagi i braku wszelkiego pośpiechu, zdenerwowania, nastrojowi wprost przeciwnemu temu, „kiedy jedna sprawa goni drugą". Odniosłem wrażenie, że ten skromny łotewski sąd pokoju naprawdę w sposób istotnie należyty spełnia wysoką misję wymiaru sprawiedliwości: z poczuciem równowagi, godności, dobrze zrozumianego posłannictwa, dążąc najprzód do pogodzenia stron, a później dopiero do autorytatywnego osądu. W małym, lecz czystym i widnym pokoju, w którym mieści się sala posiedzeń, wyczuwa się ideę sprawiedliwości, nie jako abstrakcję wyobrażaną z zawiązanemi oczyma, ale jako żywą, codzienną, wielką treść sędziowskiej pracy, której codzienne stosowanie nie nuży i nie upowszednia, lecz drogą doskonalenia prowadzi do coraz lepszego kształtowania stosunków ludzkich w myśl ideału współżycia społecznego, a ta zasada może snadnie znaleźć zastosowanie przy wymiarze sprawiedliwości karnej i cywilnej.

Może będzie dziwną rzeczą, jeśli stwierdzę, że publiczność odpowiada zupełnie temu nastrojowi sali sądowej, „pasuje" do niego, zlewa się z nim w jedną, harmonijną całość, którą przyjemnie jest rozumieć i wyczuwać temu, kto wie, iż właśnie nastrój publiczności na sali sądowej jest czynnikiem, świadczącym najlepiej i najwięcej rzeczowo o stosunku społeczeństwa do sądu. Dziedzina ta z punktu widzenia „socjologji sądowej" niezmiernie ciekawa jest dotąd mało zbadana i niewiele nawet studjowana. Przez to może jest jeszcze więcej ciekawa. Otóż w łotewskich sądach pokoju wśród publiczności panuje atmosfera wielkiego zrozumienia dla pracy sędziego, panuje atmosfera moralnego i psychicznego współdziałania z jego wysiłkiem i trudem. Nie słychać żadnych rozmów, ani szeptów. Twarze są skupione, poważne, niemal uroczyste. Odniosłem dziwne wrażenie, że nawet przegrywający sprawę wychodzi z tego sądu z pewnem uczuciem satysfakcji i zadowolenia. Tak, jakby ta sprawiedliwość, którą

ów sąd reprezentuje, dostąpiła zaszczytu największej demokratyzacji: przeniknęła przeświadczeniem o swojej słuszności i uzasadnieniu w równej mierze do umysłów i dusz obu stron w procesie. I czy taka demokratyzacja naprawdę nie jest jednym z największych celów wymiaru sprawiedliwości wogóle? Równomiernie i systematycznie, bez pośpiechu, ale i bez zbytniej powolności, w sposób poważny i skupiony toczy się proces, w którym współdziałają wszyscy: sędzia swoim twórczym wysiłkiem, dążącym do pogodzenia stron, lub też odnalezienia jedynego słusznego rozwiązania, przecinającego spór — i społeczeństwo reprezentowane przez obecną na sali publiczność, współdziałające biernie, ale wyczuwalnie, stwarzając atmosferę uznania, zrozumienia i zupełnego podporządkowania się woli i autorytetowi sądu. Czyż taka pewnego rodzaju symbioza nie jest kontynuacją ideową, wysubtelnieniem i sublimacją idei, która kiedyś ustawodawcy nakazała wprowadzenie sądów przysięgłych?

Więziennictwo łotewskie jest dość dobrze postawione: praktycznie znacznie lepiej od sądownictwa estońskiego. Uderza dość dobra organizacja, liczne i wzorowe niekiedy warsztaty więzienne. Znaczna stosunkowo ilość więźniów pracuje (brak zakazu konkurencji). W więzieniach znać ład i porządek. Regulamin więzienny panuje jeszcze stary, rosyjski, dostosowany do współczesnych wymogów penitencjarnych. System progressywny obowiązuje w stosunku do więźniów skazanych na karę powyżej 1 roku, roboty przymusowe lub więzienie, pozostawiając więźniom, w wyższych klasach znajdującym się, dość dużą ilość swobody. Uderza niezwykle wielka ilość straży więziennej, daleko większa, aniżeli u nas. Tłumaczy się to częściowo tem, że konwojuje ona więźniów nietylko do innych więzień, ale także do sądu na rozprawy i z sądu. Więzienia Centralnego w Rydze, odpowiadającego rozmiarami naszemu więzieniu Mokotowskiemu, dozoruje np. 400 strażników. Więźniów jest ogółem 4700 osób (wobec 1.800.000 ludności jest to odsetek mniejszy, niż w Estonji). Więziennictwo łotewskie ma szereg wybitnych pracowników, którzy starają się je postawić na najwyższym poziomie, a wysiłki ich nie pozostają bez wyniku. Coraz więcej rozpowszechnia się myśl o konieczności zajęcia więźniów robotami na wolności, jak osuszanie błot, wydobywanie torfu, prace przy kamieniołomach (zaznaczyć należy, że roboty te i w Estonji prowadzone są na coraz szerszą skalę). Wogóle należy stwierdzić, że więziennictwo łotewskie, jak na względnie ciężkie położenie państwa i w związku z ogólnym kryzysem rozwija się wcale dobrze, a na zapoznającym się z nim wywiera bardzo dobre wrażenie, na długo pozostające.

W życiu prawnem Łotwy Polacy zajmują odpowiednie miejsce. W szczególności Ryga ma piękne polskie tradycje. Oczywiście są to dziś tylko tradycje i wspomnienia. żywioł polski bardzo silny przed wojną stracił znaczną część swego stanu posiadania. Niema już urzędników Polaków, ongiś bardzo licznych tu w administracji rosyjskiej. Brak studentów, którzy kiedyś przyjeżdżali na Politechnikę ryską, skąd rodowód swój wywodzą polskie korporacje studenckie (politechniki dziś już niema, w jej gmachu rezyduje uniwersytet, zresztą dobrze postawiony). Jednak Polacy są na Łotwie i w Rydze reprezentowani w życiu prawnem państwa. Przedewszystkiem w adwokaturze, która, jak powiedziano, zachowała wiele dobrych cech adwokatury przedwojennej i stoi naogół wysoko. Polacy są nadto reprezentowani w sądownictwie, a nawet Polak Nagujewski jest członkiem Senatu (Sądu Najwyższego), a zatem zajmuje najwyższe stanowisko sędziowskie na Łotwie.

Sądownictwo łotewskie jest dobrze zorganizowane. Istnieje tam związek, grupujący sędziów i prokuratorów (analogiczny do naszego Zrzeszenia). Zmysł i poczucie organizacji jest dość silne. Na ogółem około 300 sędziów i prokuratorów w państwie w skład organizacji wchodzi 250, a więc około 80%. Organizacja ma na celu zadania samopomocowe, kulturalne, zawodowe, towarzyskie i ubezpieczeniowe. W szczególności rodziny ubezpieczonych otrzymują po śmierci sądownika fundusz pośmiertny w wysokości 1000 łatow. Organizacja nie zna kasy pożyczkowej. Oświadczono mi, że jest to kwesja dosyć ryzykowna, a organizacja nie chce brać na siebie odpowiedzialności w kwestjach natury kredytowej. Składka wynosi ogółem 2 łaty miesięcznie[9]). Organizacja urzędowa sądownictwa jest bardzo podobna do dawnej rosyjskiej. Służba przygotowawcza jest wzorowana na przedwojennej. Winno się być ½ roku młodszym kandydatem do posad sądowych, a 3 lata starszym, aby móc objąć urząd sędziego pokoju. Sędziowie mogą być przydzielani do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości. Emerytura następuje po 35 latach. Aby móc przejść na emeryturę, sędzia okręgowy musi mieć skończonych 65 lat, sędzia apelacyjny i senator 70.

Opuszczając granice państw Bałtyckich i przebiegając jeszcze raz wzrokiem organizację ich życia prawnego, łatwo można dostrzec różnice uzasadnione rozbieżnościami w ich życiu społecznem i usposobieniu ludności. Opuszczając Estonję, odnosiłem wrażenie, że opuszczam kraj serdecznych przyjaciół Polski, pracujących może w mniej intensywnem tempie, ale gruntownie, solidnie i poważnie, zaś porzucając Łotwę, mogłem stwierdzić, iż państwo to uczyniło i czyni nadal duże wysiłki, aby swe życie prawne postawić na jaknajwyższym, odpowiadającym w miarę możności wymogom zachodnioeuropejskim — poziomie.

DR. BRONISŁAW PUCHOWSKI.
St. Asyst. Zakł. Med. Sąd. U. S. B.

Przepisy Kodeksu Karnego o uszkodzeniach ciała (art. 235, 236 i 237) w oświetleniu lekarza

Kwestja uszkodzeń ciała w orzecznictwie sądowo-lekarskiem zajmuje najpoważniejsze miejsce nietylko ze względu na ilość przypadków tego rodzaju, ale także i ze względu na duże wymagania, które stawia się lekarzowi-znawcy. Jest to dziedzina, w której zarówno wybór środka zapobiegawczego, jak i wysokość wymiaru kary zależy w dużej mierze, a często i całkowicie od opinji lekarza. Tu, jak może w żadnej innej dziedzinie, prawo posługuje się wiedzą lekarską w najdalej zakreślonych granicach, tutaj zaufanie sędziego do lekarza jest niemal całkowite. Istnieje ono z jednej strony dlatego, że sędzia nie umie sobie wytłomaczyć stanów chorobowych, które zaszły w organiźmie po doznanem uszkodzeniu, tak, ażeby stany te, jako skutki przestępstwa, podporządkować brzmieniu odnośnych artykułów K. K.; Z drugiej strony zaufanie sędziego wypływa z przekonania, że właśnie lekarz potrafi stany patologiczne przetłomaczyć na język artykułów K. K.

Z powyższego wynika, że stanowisko lekarza w każdym wypadku po-

[9]) Czy w tych warunkach składka pobierana przez nasze Zrzeszenie nie wydaje się zbyt wygórowana i nieproporcjonalnie wysoka?

winno być zupełne autorytatywne, nie wzbudzające u sędziego żadnej wątpliwości, a wynikać ono może jedynie z gruntownej wiedzy i doświadczenia, które dają możność lekarzowi udzielenia autorytatywnej i wyczerpującej na pytania sędziego odpowiedzi. Znawca sumienny i doświadczony pamięta, że niezawsze można sędziemu dać odpowiedź zadawalającą go, t. j. odpowiedź w formie tak lub nie. Nieraz wypadnie odpowiedzieć: nie wiem. Ta postać odpowiedzi jest najtrudniejsza i zarazem wymaga dużej odwagi, bowiem potrąca o ambicję lekarza. W kwestji jednak, gdzie chodzi o wysokość kary, o pozbawienie człowieka wolności choćby o jeden dzień dłużej, niż tego wymaga sprawiedliwość, nie wolno powodować się względami własnych ambicyj. W tem miejscu należy ze szczególnym naciskiem podkreślić doniosłość doświadczenia lekarza w sprawach o uszkodzenia ciała. Lekarz, znawca sądowy, wiedzę swą pogłębia nietylko na drodze studjów, ale jeszcze bardziej przez częste stykanie się ze sprawami tego rodzaju w kancelarjach sędziów śledczych i na salach rozpraw sądowych. Można więc śmiało zaryzykować twierdzenie, że sędzia będzie miał takiego biegłego, jakiego sam sobie wychowa: im częściej da on możność lekarzowi oglądania różnorodnych przypadków uszkodzeń ciała, tem większej wartości nabiera wiedza lekarza, a przez to podnosi się i jego autorytet.

Postępowanie karne w dużej mierze zależne jest od opinji lekarza. Na dowód, że tak jest, pozwalam sobie zatrzymać się przez chwilę na procedurze karnej w przypadkach uszkodzenia ciała. Otóż pierwszą „instancją", do której zwraca się poszkodowany, niemal w każdym wypadku jest nie przedstawiciel bezpieczeństwa publicznego, ale lekarz. Ażeby nadać pewniejszy bieg swej skardze, poszkodowany na dowód doznanej krzywdy zaopatruje się w świadectwo lekarskie. W naszem ustawodawstwie sądowem opinja lekarza, wydana sam na sam z poszkodowanym, nie jest wiążąca dla sędziego. życie jednak uczy, że bardzo często sąd korzysta z tego rodzaju opinji lekarskiej przedewszystkiem przy wyborze środka zapobiegawczego. Jest to moment bardzo ważny, jeżeli się uwzględni, że świadectwa lekarskie o stopniu uszkodzenia ciała w olbrzymiej ilości wypadków są sporządzone przez lekarzy, nie posiadających kwalifikacyj znawców sądowych. Jak zobaczymy później, stanowisko lekarza w sprawach o uszkodzenie ciała jest bardzo trudne i tworzy źródło nieporozumień między nim a sędzią. Nieporozumienia wynikają stąd, że przeciętny lekarz z jednej strony nie zna K. K., a zatem wymagań sądu, a z drugiej strony nie może całkowicie wyzbyć się subjektywizmu przy ocenie stopnia uszkodzenia ciała. Badając poszkodowanego w swoim gabinecie, lekarz traktuje go jako swego pacjenta, któremu chce nieść jaknajdalej idącą pomoc i poddaje się wpływowi współczucia. Poszkodowany pod wpływem niedawno przeżytego wzruszenia w czasie napadu lub bójki, powodowany bólem lub chęcią odwetu, wyolbrzymia swoje cierpienia, a niedoświadczony lekarz, nie zastanawiając się nad skutkami wydawanej opinji, kwalifikuje uszkodzenie do kategorji wyższej (cięższej), niż jest ono w istocie. Zdarza się również, że poszkodowany udaje się do lekarza, z którym go łączą stosunki pokrewieństwa, lub zażyłości. I w tym wypadku lekarz może wydać niewłaściwą ocenę.

Napozór nie ma większego znaczenia opinja lekarza, dokonywającego pierwotnych oględzin, ponieważ wiążącym dla sądu jest dopiero wynik oględzin sądowo-lekarskich. Trzeba jednak pamiętać, że decydujący głos przy oględzinach należy znowu do lekarza; musi on opierać się na opinji swego poprzednika, który pierwszy uszkodzenie widział i przypadek oce-

niał. Jeżeli pierwotne świadectwo lekarskie jest źle napisane albo określenie postaci uszkodzenia niewyraźne, może to spowodować chwiejność opinji lekarza, dokonywającego oględzin s.-l., szczególnie zaś w tych przypadkach, kiedy oględziny dokonywane są późno, ślady uszkodzenia już znikły, a jedynym dowodem, że uszkodzenie było zadane, jest świadectwo lekarskie. Naprzykład, lekarz zostaje wezwany do chorego, który przed kilkoma dniami albo przed kilkoma godzinami został uderzony ciężkim przedmiotem po głowie. Pacjent jest nieprzytomny, wymiotuje, majaczy, ma rozszerzone źrenice, oddaje mimowolnie mocz i kał i t. p. Na głowie niema żadnych śladów uszkodzenia, albo jest zaledwie nieznaczny, napozór niewinny siniec na skórze. Na podstawie objawów chorobowych lekarz stwierdza pęknięcie czaszki z silnym urazem mózgu. Na prośbę otoczenia wydaje świadectwo, ponieważ zaś nie ma doświadczenia znawcy sądowego i nie zna wymagań sądu, redaguje świedectwo krótko, że pokrzywdzony doznał pęknięcia czaszki, względnie nawet jeszcze bardziej upraszcza treść świadectwa, podając, że doznał on bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała; nie opisuje natomiast objawów chorobowych, które stwierdził w czasie badania. Po upływie pewnego czasu poszkodowany wraca do zdrowia i zaczyna dochodzić swej krzywdy. Wraz ze skargą wędruje do sądu niefortunne świadectwo lekarskie. Zanim sprawa dotrze do sędziego śledczego upływa jeszcze nieco czasu i w chwili, kiedy poszkodowany staje do oględzin sądowo-lekarskich, — jest już zupełnie zdrów. Biegły lekarz ma odpowiedzieć na pytania: jakiego rodzaju było uszkodzenie ciała, jak długo trwało naruszenie czynności narządów i t. p. Tymczasem na ciele poszkodowanego biegły nie znajduje żadnych śladów uszkodzenia, natomiast załączone do akt świadectwo lekarskie zawiera opinję jego kolegi, że poszkodowany doznał ciężkiego, względnie b. ciężkiego uszkodzenia ciała. Biegły lekarz staje wobec dwu możliwości: albo dać wiarę świadectwu lekarskiemu i zeznaniom poszkodowanego, albo stanąć na tem stanowisku, że wobec braku śladów uszkodzenia nie można ustalić, jakiego rodzaju uszkodzenie miało miejsce. Jak w jednym, tak i w drugim wypadku oględziny s.-l. tracą wszelkie znaczenie. Jeżeli bowiem lekarz znawca zgodził się z opinją swego kolegi, to pocóż cała procedura oględzin? Jeżeli zaś nie może ustalić kategorji uszkodzenia z powodu braku objektywnych zmian w organizmie badanego, to oględziny również tracą swoje znaczenie. Z powyższego widać, jaką doniosłość posiadają pierwotne oględziny i świadectwo lekarskie. Stąd należałoby wyciągnąć wniosek, że świadectwo lekarskie albo nie powinno być wcale brane pod uwagę, albo jeżeli ma być honorowane, to tylko wówczas, kiedy jest wystawione przez lekarza, posiadającego specjalne przygotowanie sądowo-lekarskie. Pozatem lekarze, wydający świadectwa, powinni być zaprzysiężeni i opłacani przez sąd, nie zaś przez poszkodowanych. Tylko w ten sposób można byłoby uniknąć subjektywizmu ze strony lekarza przy ocenie poszczególnych przypadków.

Jaki zamęt do sprawy mogą wprowadzić źle wykonane oględziny i niedokładne opisanie uszkodzenia, może świadczyć następujący przykład: pewien osobnik został postrzelony w lesie przez gajowego. W następstwie postrzału powstało ropienie rany i poszkodowanemu amputowano podudzie. W I instancji gajowy został skazany na 2 lata więzienia za spowodowanie uszkodzenia ciała, którego następstwem było trwałe kalectwo. Sprawa oparła się o sąd apelacyjny, gdzie zostałem wezwany jako znawca dla wydania orzeczenia na podstawie akt sprawy. W aktach znajdowały się trzy świadectwa trzech różnych lekarzy. Pierwszy z nich dokonał

oględzin natychmiast po postrzeleniu, drugi w szpitalu po kilku dniach, wreszcie trzecim był chirurg, który wykonał amputację. Opinje lekarzy były tak rozbieżne, że nie można było ustalić ani kierunku, ani odległości strzału, co w danym przypadku było najistotniejsze, ponieważ gajowy twierdził, że strzelał zbliska w obronie własnej, będąc napadniętym przez poszkodowanego, natomiast ten ostatni zeznawał, że otrzymał postrzał z tyłu w chwili, kiedy uciekał. Każdy z trzech lekarzy usiłował ustalić kategorję uszkodzenia ciała, nie podając dokładnego opisu ran postrzałowych i tylko w świadectwie pierwszego lekarza była niejasna wzmianka o charakterze ran. Zrozumiałem jest, jak trudno w podobnym przypadku wydać opinję, a to tylko dzięki temu, że poprzedni lekarze nie mieli odpowiedniego przygotowania sądowo-lekarskiego. Powyższy przykład poucza zarazem, że źle wykonane pierwotne oględziny pozbawiają sąd jedynego dowodu rzeczowego, jakim jest stan poszkodowanego w podobnym przypadku.

Innego rodzaju trudności spotykają lekarza-znawcę przy ocenie przypadków uszkodzenia ciała w związku z brzmieniem niektórych artykułów K. K. By przekonać się, że tak jest, wystarczy otworzyć K. K. na odpowiedniej stronie i dokładnie zdać sobie sprawę z brzmienia poszczególnych jego artykułów, paragrafów i punktów jak również poszczególnych zdań. Każdy bowiem wyraz, a nawet znak interpunkcji ma tu bardzo doniosłe znaczenie.

W art. 236 K. K. jest jedno zdanie, które zmusza za każdym razem do głębokiego zastanowienia się, a czasem wogóle uniemożliwia wydanie opinji. Jest to zdanie, określające czas trwania naruszenia czynności uszkodzonego narządu ciała. Czas ten ma zupełnie ściśle określoną granicę, a mianowicie 20 dni. Jeżeli naruszenie czynności trwa 19 dni, to w rozumieniu K. K. jest lekkie uszkodzenie ciała, jeżeli 20 dni i dłużej, to ciężkie uszkodzenie. Jakkolwiek obowiązujący K. K. nie zna pojęć bardzo ciężkie, ciężkie i lekkie uszkodzenie ciała, to jednak lekarz nie może odzwyczaić się od nich, pojęciami temi bowiem przywykł określać stan chorego w praktyce codziennej. Pojęcia te nie pokrywają się z określeniami, wprowadzonemi do obecnie obowiązującego K. K. Już samo ustalenie, co to jest narząd ciała, nasuwa pewne trudności. Widziałem protokół oględzin sądowo-lekarskich, w którym chrypkę, powstałą od ucisku szyji, biegły lekarz kwalifikował z art. 236, ponieważ twierdził, że nastąpiło naruszenie czynności strun głosowych, jako narządu ciała. Poszkodowanym był rolnik. Czy skóra np. jakiejkolwiek okolicy ciała jest narządem? Naturalnie, że jest nim. Ale jakiej wielkości odcinek skóry i z której okolicy ciała będziemy uważali za narząd, którego naruszenie czynności pociąga za sobą kwalifikację uszkodzenia według art. 236? Na podobne pytania każdy niemal lekarz odpowie inaczej, a to z tego względu, że pojęcie narząd ciała ma bardzo szerokie granice.

Niemniej trudna jest odpowiedź na pytanie, jak długo trwało zaburzenie czynności narządu ciała, szczególnie wówczas, kiedy mamy oceniać przypadek już wyleczony. W sytuacji wyjątkowo korzystnej znajdzie się biegły lekarz, który jest jednocześnie ordynatorem poszkodowanego od chwili wypadku aż do wyzdrowienia. Powyższa możliwość stanowi jednak wyjątek z całej masy przypadków, podlegających orzecznictwu sądowo-lekarskiemu. Najczęściej jednak biegły lekarz styka się z poszkodowanym poraz pierwszy i ostatni w obecności sędziego śledczego i poza samym poszkodowanym nie posiada w swem rozporządzeniu żadnego materjału pomocniczego, który mógłby mu ułatwić ocenę przypadku.

Bardzo duże trudności oceny przypadków uszkodzenia ciała wprowadzają dwa inne, bardzo ważne czynniki, a mianowicie: indywidualność lekarza i indywidualność poszkodowanego. Każdy lekarz ocenia poszczególny przypadek indywidualnie, ze swego punktu widzenia, który może zależeć zarówno od stopnia wykształcenia jak i doświadczenia. Znane przecież są powszechnie t. zw. konsylja, na których słyszy się nieraz od każdego lekarza całkiem odmienne zdanie, mimo że każdy z osobna posiada duży zasób wiedzy i doświadczenia. Zdarza się również, że każdy z nich pozostaje przy swojem zdaniu. Dowodzi to, że ocena przypadku chorobowego dla lekarza jest nieraz bardzo trudna i że nauka lekarska jest tą gałęzią wiedzy, w której bardzo wiele zjawisk nie daje się ująć w stałe formułki i prawidła. Mówiąc o indywidualności poszkodowanego musimy wiedzieć, że nie istnieją dwa organizmy ludzkie zupełnie do siebie podobne, posiadające jednakową wartość życiową. Jeżeli uwzględnimy tylko tak ważny czynnik, wpływający na indywidualność organizmu, jakim jest konstytucja somatyczna, to zobaczymy, że każdy osobnik przynosi ze sobą na świat cechy konstytucyjne, które kształtowały się w ciągu całego szeregu pokoleń. Z kombinacji cech rasowych, rodzinnych, osobniczych, zmienianych nieustannie przez wpływy klimatyczne, sposobu życia, rodzaju pożywienia, choroby i t. p., czynników powstaje konstytucja osobnicza. Z niezliczonych kombinacyj tworzy się dany organizm, stanowiący sumę możliwości, wyrażających się również liczbą olbrzymią. Tak zgrubsza możnaby przedstawić znaczenie wyrazu konstytucja somatyczna. Poszczególne cechy konstytucjonalne, jak np. skłonność do krwawień, zapadalność na gruźlicę, otyłość, wychudzenie, silna względnie wątła muskulatura — może posiadać kilku osobników naraz, nie znajdziemy natomiast dwóch osobników, którzyby posiadali wszystkie te same cechy. Jedną z ważnych cech konstytucji osobniczej jest t. zw. odporność, t. j. sposób reagowania organizmu na bodźce zewnętrzne. Ktoś np. umiera przy pierwszem zapaleniu płuc, inny przechodzi tę chorobę kilkakrotnie bez większej szkody dla organizmu. Jeden ginie od uderzenia w twarz, drugi po doznaniu pęknięcia czaszki po kilku tygodniach wraca do codziennych zajęć. Tamten zmarł wskutek zakażenia krwi od drobnej ranki na palcu, ów wraca do zdrowia po ciętej ranie jamy brzusznej z uszkodzeniem jelit. Wszystko zależy od konstytucji. Widzimy więc, jak wiele czynników wchodzi w grę przy ocenie każdego przypadku. Dla zrozumienia powyższego weźmy najbanalniejszy przykład, powiedzmy katar nosa. Spytajmy dwóch osobników, chorych na katar, jak się czują. Jeden odpowie, że jest chory i będzie bodaj leżał w łóżku, inny zaś będzie wykonywał swą codzienną pracę. Jeżeli następnie spytamy lekarzy, czy katar nosa jest chorobą poważną, czy też błahą, to posłyszymy niemal tyle różnych odpowiedzi, ilu lekarzy będziemy pytać. Niema wcale przesady w tem, co powiedziałem o katarze. A jeżeli tak jest z katarem, to cóż dopiero można powiedzieć o tych różnorodnych stanach chorobowych, które powstają pod wpływem tych czy innych bodźców zewnętrznych, ujętych w K. K. w pojęcia uszkodzenia ciała, rozstrój zdrowia i choroba.

Wracając do omawiania trudności, nasuwających się w związku z brzmieniem odnośnych przepisów K. K., podkreślić należy, jak trudno jest ustalić okres trwania naruszenia czynności narządu ciała wóczas, kiedy wykonujemy oględziny sądowo-lekarskie po upływie dłuższego czasu od chwili uszkodzenia. Te same trudności, a może jeszcze większe, będzie miał lekarz, który zechce naprzód ustalić, czy dane zaburzenie będzie

trwało 20 dni, czy mniej. Że stanowiska czysto lekarskiego jest również prawie niemożliwem w każdym wypadku ustalić, czy dane uszkodzenie ciała zagraża życiu i na jak długo, t. j., czy chwilowo, czy nieco dłużej. Jeżeli z jaką taką ścisłością mamy odpowiedzieć na tego rodzaju pytania, to jednorazowe oględziny bezwarunkowo nie wystarczają. Tutaj łatwo jest wkroczyć w dziedzinę odgadywania, zamiast uzasadnionego przewidywania. Doświadczony lekarz wie, jak wiele rozczarowań przynosi praktyka lekarska i jak trudne jest rokowanie w każdej chorobie.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że lekarz wezwany natychmiast po wypadku nie będzie mógł określić, czy należy zakwalifikować uszkodzenie z art. 236, czy 235 K. K. Ten sam rezultat będzie, jeżeli lekarz zostanie wezwany już po upływie 20-tu dni. Zdawałoby się więc, że K. K. stwarza takie trudności, z których nie można wybrnąć. Jest jednak bardzo proste wyjście z tej sytuacji: każdego poszkodowanego, którego stan może budzić choćby najmniejszą wątpliwość, należy poddawać dwukrotnym oględzinom: natychmiast po doznaniu uszkodzenia i po upływie 20-tu dni, dążąc do tego, aby w jednym i drugim przypadku oględzin dokonywał ten sam lekarz. W każdym niepewnym wypadku lekarz powinien zastrzec konieczność ponownych oględzin, ustalając ich przypuszczalny termin, a sędzia w podobnych przypadkach powinien nietylko uwzględnić żądanie biegłego co do konieczności oględzin, lecz również zastosować się do ustalonego przez niego terminu. Żadne względy, ani oszczędnościowe, ani proceduralne nie powinny wchodzić tu w grę. Tego rodzaju postępowanie pozwoli uniknąć bardzo wielu nieporozumień i powikłań w toku postępowania karnego, zyskuje na tem zarówno procedura jak i koszta postępowania. Dajmy na to, że uszkodzenie ciała zostaje zakwalifikowane z art. 236. Przy ponownych oględzinach, po upływie 20 dni, ten sam biegły stwierdza, że skutki uszkodzenia ustąpiły przed upływem 20-tu dni, prostuje odpowiednio swoje pierwotne orzeczenie i kwalifikuje uszkodzenie z art. 237, względnie, jeżeli nastąpiły ciężkie powikłania, z art. 235. Wyobraźmy sobie, a tak się dzieje najczęściej, że pierwotnych oględzin dokonuje jeden lekarz i kwalifikuje uszkodzenie z art. 236. Do powtórnych oględzin zostaje wezwany inny lekarz i zmienia kwalifikację. Dwa rozbieżne orzeczenia stawiają sędziego w trudnej sytuacji: która opinja jest bardziej miarodajna? Zachodzi najczęściej konieczność wezwania trzeciego biegłego, przeważnie o wysokich kwalifikacjach. W rezultacie przewlekająca się procedura i zwiększone koszta postępowania. Jeżeli mowa o oszczędności w postępowaniu karnem, to należałoby przyjąć zasadę, że doświadczony i w odpowiednim czasie wezwany biegły daje największą gwarancję zarówno szybkiej jak i taniej procedury.

Wracając do omawiania artykułów K. K., dotyczących uszkodzeń ciała, należy zaznaczyć, że większość lekarzy nie zna brzmienia K. K., a tembardziej nie zna komentarzy do niego. Zdawaćby się mogło, że jest to dla lekarza zupełnie zbyteczne, ponieważ niezbędnych wiadomości w każdym przypadku dostarcza mu sędzia. A jednak praktyka codzienna przeczy temu. Lekarz musi być dokładnie obznajmiony z K. K. i powinien umieć nawet interpretować brzmienie poszczególnych artykułów, dotyczących jego czynności. Sędzia bowiem nie zawsze będzie miał możność pouczenia lekarza, czy to wskutek braku czasu, czy też wskutek zupełnie odmiennego, powiedziałbym prawniczego, podejścia do sprawy. Sędzia będzie liczył się tylko z zupełnie widocznemi skutkami uszkodzenia, będzie albo wyolbrzymiał, albo pomniejszał ich znaczenie, lekarz nato-

miast powinien brać pod uwagę nietylko skutki już istniejące, ale przewidywać i te, które mogą nastąpić. Stanowisko sędziego będzie często wypływało stąd, że kwalifikacja uszkodzenia ciała pociąga te lub inne sankcje karne, słowem sędzia czyta artykuł K. K. do końca. Lekarza nie powinno natomiast obchodzić, jakiego rodzaju karę poniesie sprawca uszkodzenia; czy komuś grozi 3, czy 10 lat więzienia, powinno mu być zupełnie obojętne. Spotykałem się z taką opinją kolegów, że danego uszkodzenia nie można kwalifikować z art. 235, ponieważ sprawcy za to grozi natychmiastowy areszt i więzienie do 10 lat. Takie stanowisko nie przemawia bynajmniej za tem, że lekarz jest obeznany z K. K., a raczej dowodzi jego ignorancji. Zastosowanie okoliczności łagodzących należy do sędziego, lekarz zaś nie powinien zmieniać swego stanowiska, zgodnego z wiedzą i doświadczeniem, celem złagodzenia względnie zwiększenia kary. Oświetlę powyższe następującym przykładem: dokonywałem w szpitalu oględzin starszej kobiety, u której wskutek złamania kości czołowej usunięto kilka odłamków kostnych, skutkiem czego otwarto przestrzeń nadoponową. W ranie operacyjnej znajdowała się ropa. Spytałem ordynatora (bardzo doświadczonego chirurga), jaki wynik przewiduje w danym przypadku? Nie mógł dać wyraźnej odpowiedzi. Zakwalifikowałem uszkodzenie z art. 235 (choroba zagrażająca życiu). Ponieważ poszkodowana rozmawiała z sędzią śledczym i o własnych siłach przeszła z sali opatrunkowej na salę chorych, sędzia w porozumieniu z prokuratorem uznał moją kwalifikację na zbyt daleko idącą. Zarządzono ponowne oględziny. Na trzeci dzień po pierwszych oględzinach udaliśmy się z sędzią ponownie do szpitala, gdzie poszkodowanej już nie zastaliśmy, ponieważ na własne żądanie została wypisana do domowego leczenia. Okazało się nawet ku wielkiemu zgorszeniu sędziego, że chora o własnych siłach zeszła z drugiego piętra do pojazdu. Okoliczność ta nie wpłynęła bynajmniej na zmianę mego stanowiska względem kwalifikacji uszkodzenia. Jeżeli bowiem sędziego zdziwiło to, że osobnik z b. ciężkiem uszkodzeniem ciała opuszcza szpital, a tembardziej o własnych siłach, to dla mnie szczegół ten nie miał istotnego znaczenia, ponieważ spotykałem zarówno we własnej praktyce jak i w piśmiennictwie zupełnie podobne przypadki, które kończyły się śmiertelnem ropnem zapaleniem opon mózgowych, względnie przewlekłym ropniem mózgu, który powodował zejście śmiertelne po upływie nawet kilku lat.

Podobne nieporozumienia, jak przytoczone wyżej, wynikają szczególnie na tle art. 235 w odniesieniu do: „choroby zagrażającej życiu". Artykuł ten nie określa czasu trwania choroby, jak np. art. 236, i na tem tle powstaje możliwość dość swobodnego i szerokiego interpretowania każdego przypadku przez lekarza z jednej strony, a przez sędziego z drugiej. W komentarzach do K. K. wprawdzie jest mowa o tem, że termin trwania choroby zagrażającej życiu, wystarczający do zakwalifikowania uszkodzenia z art. 235, ustala w każdym poszczególnym przypadku sąd w porozumieniu z biegłym, ale obecna procedura z dziwną i nadzwyczaj szkodliwą dla wymiaru sprawiedliwości konsekwencją unika bezpośredniego kontaktu lekarza z sędzią wyrokującym. Jeszcze kilka lat temu do spraw o uszkodzeniu ciała lekarze prawie zawsze byli wzywani na rozprawę. Był to najprostszy sposób uniknięcia wszelkich wątpliwości. Obecnie zaś dzięki niczem nieusprawiedliwionej oszczędności wzywa się lekarza na rozprawę tylko w wyjątkowych wypadkach, kiedy jego opinja ma właściwie decydować o wyroku. Zazwyczaj sąd poprzestaje na opinji

lekarza, wydanej w czasie oględzin sądowo-lekarskich. Dla większości spraw jest to stanowczo za mało, szczególnie jeżeli się zważy, że właściwych specjalistów lekarzy sądowych jest w Polsce znikoma ilość i to tylko w miastach uniwersyteckich, większość natomiast orzeczeń lekarskich urąga najelementarniejszym wymaganiom orzecznictwa sądowo-lekarskiego.

Duże zamieszanie w orzecznictwie sądowo-lekarskiem powstało dzięki wprowadzeniu do K. K. aż 4-ch różnych określeń stanu patologicznego, a mianowicie: choroba, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia i wreszcie naruszenie czynności narządu ciała. W rozumieniu lekarza wszystkie wymienione określenia pokrywają się ze sobą, są synonimami. Weźmy dla przykładu choćby taką chorobę, jak dur brzuszny. Jest to choroba w znaczeniu jednostki chorobowej, jest to zarazem rozstrój zdrowia. Będzie również uszkodzeniem ciała w chwili, kiedy nastąpi przedziurawienie jelita przez pęknięcie wrzodu, a że będzie jednocześnie naruszenie czynności narządu ciała (w tym wypadku narządu trawienia), jest zupełnie jasne. Jak widać, są to określenia zupełnie dowolne i sztuczne, nic więc dziwnego, że w orzeczeniach lekarskich spotykamy taką mieszaninę wszystkich tych pojęć, że nawet bardzo wytrawny prawnik zrozumieć ich nie jest w stanie. Lekarzowi wydaje się, że jest zupełnie obojętne, którego pojęcia użyje dla wytłomaczenia sędziemu stanu patologicznego w który został wprowadzony poszkodowany. Ze stanowiska jednak K. K. zachodzi zasadnicza różnica między każdem określeniem i sędzia stanowczo domaga się od lekarza użycia jednego z określeń, użytych w K. K.

Złamanie kości czaszki, przebicie jamy brzusznej, silne zranienie płuc i t. p. uszkodzenia, jeżeli będziemy zmuszeni wydać orzeczenie natychmiast po zadaniu uszkodzenia, zawsze zakwalifikujemy z art. 235, ponieważ wiadomo, że podobne uszkodzenia w większości wypadków kończą się śmiercią, a więc są zagrażającemi życiu.

W odnośnych artykułach K. K. nie posiadamy oparcia, według którego możnaby tego rodzaju uszkodzenia kwalifikować. Art. 235 posiada takie zdanie: „kto powoduje chorobę zagrażającą życiu". Jedynie do tego brzmienia można dostosować wymienione uszkodzenia. Z drugiej strony K. K. wprowadził aż cztery pojęcia stanu patologicznego i zdawałoby się, że wobec tak bogatej nomenklatury nie będzie kłopotu z kwalifikowaniem danego uszkodzenia, tymczasem jest inaczej, bowiem urazowe pęknięcie czaszki w pojęciu lekarza nigdy nie jest chorobą, tylko uszkodzeniem ciała. Czyżby prawodawca nie przewidział podobnej możliwości, która jest tak częstą w praktyce sądowo-lekarskiej? Prawodawca widocznie uważał, że tego rodzaju przypadki dają się kwalifikować z art. 236, ale życie nauczyło, że takie postępowanie prowadzi do paradoksu, bowiem zmusza lekarza pęknięcie czaszki kwalifikować jako lekkie uszkodzenie ciała. Artykuł bowiem 236 wymaga, aby uszkodzenie ciała, zagrażające chwilowo życiu, naruszało czynność narządu ciała conajmniej na przeciąg 20 dni. W wielu jednak wypadkach urazy kości czaszki nie powodują naruszenia czynności narządów ciała na tak długi okres. Przytoczę bardzo pouczający przykład: pewien włościanin uderzony został w tył głowy obuchem siekiery. Natychmiast stracił przytomność, a odzyskał ją dopiero po upływie 6-ciu dni. Lekarz, który dokonał oględzin natychmiast po wypadku, jak również inny lekarz w szpitalu, stwierdzili bez żadnych wątpliwości pęknięcie czaszki oraz bardzo silny uraz mózgu ze wszelkiemi następstwami. Słowem, poszkodowany w ciągu 6 dni walczył ze śmiercią i, wyraża-

jąc się potocznie, cudem powrócił do życia. Na dwunasty dzień po wypadku dokonano oględzin sądowo-lekarskich, przyczem w oględzinach tych brał udział lekarz, który widział poszkodowanego poraz pierwszy. Poszkodowany, aczkolwiek znajdował się w szpitalu, czuł się zupełnie dobrze i był zaledwie nieco osłabiony. Na głowie w miejscu uderzenia pozostała gładka, zagojona blizna. Opinja biegłego lekarza była następująca: „X wskutek pęknięcia czaszki doznał uszkodzenia ciała, chwilowo zagrażającego życiu, przyczem naruszenie czynności narządów ciała nie trwało 20-tu dni". Opinja zupełnie logiczna, zgodna z brzmieniem K. K. jak i ze stanem poszkodowanego. Prokurator jednak nie zgodził się z opinją lekarza, rozumując zupełnie słusznie, że uszkodzenia ciała, połączonego z pęknięciem czaszki i stanem nieprzytomności, trwającym 6 dni, nie można kwalifikować jako lekkiego uszkodzenia ciała i zasięgnął opinji Zakładu Medycyny Sądowej.

W wypadkach, kiedy musimy wypowiadać się co do prawidłowości opinji biegłego lekarza z poza Zakładu, jesteśmy ze zrozumiałych względów bardzo ostrożni i za każdym razem zwracamy się do pomocy zarówno K. K. jak i komentarzy do niego, ponieważ uważamy, że opinja Zakładu powinna w zupełności zaspokoić żądania sądu. W podobnych jednak wypadkach, jak przytoczony, brzmienie K. K. nadzwyczaj utrudnia stanowisko lekarza. Nie może on bowiem zgodzić się z tem, że pęknięcie czaszki z trwającym kilka dni stanem nieprzytomności jest lekkiem uszkodzeniem ciała; jako ciężkie podobne uszkodzenie nie może być zakwalifikowane ze względu na brzmienie art. 236 (uszkodzenie ciała, chwilowo zagrażające życiu, a naruszające...). Pozostaje jedyna słuszna i zgodna z poglądem lekarza kwalifikacja z art. 235. Ale ponieważ ten artykuł nic nie wspomina o uszkodzeniu ciała zagrażającem życiu, mówi natomiast o chorobie zagrażającej życiu, lekarz więc zmuszony jest stan poszkodowanego, który można określić jedynie pojęciem „uszkodzenie", podciągać pod pojęcie „choroba". Z dotychczasowego doświadczenia z K. K. można wyciągnąć wniosek, że stanowisko lekarza byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby brzmienie art. 235 było nieco inne, chociażby np. tego rodzaju. *„kto powoduje inne trwałe kalectwo, ciężką chorobę nieuleczalną, chorobę albo uszkodzenia ciała, zagrażające życiu"...*

Przytoczę jeszcze inny przykład, zaczerpnięty z codziennej praktyki, a odnoszący się do art. 236. Dajmy na to, że wskutek uderzenia po głowie powstała rana powłok skórnych, która z powodu zakażenia ropieje kilka miesięcy, powoduje u poszkodowanego stan podgorączkowy, ogólne osłabienie, niezdolność do pracy przez cały czas trwania ropienia. Jest to typowe uszkodzenie ciała, które spowodowało rozstrój zdrowia względnie chorobę, trwającą conajmniej 20 dni. Gdyby lekarz wydał tego rodzaju opinję, napewno zwróconoby się do niego o uzupełnienie, a mianowicie: jakie czynności i jakiego narządu zostały naruszone. Sędzia postąpiłby słusznie, bo nie znalazłby w K. K. odpowiednio brzmiącego określenia stanu chorobowego. Ale przecież rana na głowie nie narusza czynności żadnego narządu ciała, bo lekarz, prawidłowo rozumujący, nie może odcinka skóry głowy nazwać narządem ciała. Natomiast ogólny ciężki stan poszkodowanego a szczególnie jego niezdolność do pracy zmusi lekarza do zakwalifikowania uszkodzenia z art. 236. Ten jednak artykuł nie pozwala podciągnąć pod swe brzmienie uszkodzenia, które nie naruszyło czynności jakiegoś określonego narządu ciała. Lekarz musi znaleźć wyjście, bo przypadek ma zakwalifikować. Spotykałem takie orzeczenie, w którem dla ra-

towania sytuacji użyto zwrotu: „uszkodzenie naruszyło czynność skóry głowy conajmniej na przeciąg 20 dni". Prokurator słusznie w podobnym wypadku domaga się dodatkowego wyjaśnienia, jakiej wielkości odcinek skóry głowy należy uważać za narząd ciała. Biegły lekarz, stojący z jednej strony wobec K. K., uniemożliwiającego kwalifikację z art. 236, a z drugiej strony nie mogący zgodnie ze swą wiedzą lekarską uważać tego rodzaju uszkodzenia jako lekkie, stara się znaleźć sposób wyjścia z trudnej sytuacji w ten sposób, że opinję swą znowuż podciąga pod brzmienie tego artykułu, który wydaje mu się najbardziej odpowiedni i wyraża się w opinji swej mniej więcej w ten sposób: „uszkodzenie skóry głowy naruszyło czynność całego organizmu na przeciąg 20 dni"... I znowu wyjście z podobnie trudnej sytuacji byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby brzmienie art. 236 było nieco inne, np.: *„kto powoduje uszkodzenie ciała, które nie zagraża życiu lub zagraża mu tylko chwilowo a narusza czynność narządu ciała względnie sprowadza rozstrój zdrowia conajmniej na przeciąg 20 dni"*... Wówczas rozgraniczenie pojęć „uszkodzenie ciała" i rozstrój zdrowia" miałoby istotne znaczenie, zrozumiałe dla lekarza i dla prawnika. Opinja lekarza w wypadku rany skóry głowy mogłaby mieć mniej więcej takie brzmienie: „wskutek uszkodzenia skóry głowy powstał rozstrój zdrowia, który trwał conajmniej 20 dni".

Dalej prawodawca koniecznie chciał rozgraniczyć pojęcie: „uszkodzenie ciała", jako uszkodzenie mechaniczne z naruszeniem całości tkanek, od pojęcia „rozstrój zdrowia", np. wskutek podania trucizny, udzielenia choroby zakaźnej i t. p. Tego rodzaju rozgraniczenie ze stanowiska lekarskiego jest nieistotne, wynik bowiem dla ustroju żywego jest ten sam, czy jego komórki giną od uszkodzenia nożem, od zabójczego działania trucizny lub bakterji chorobotwórczej. Użycie różnych określeń stanu chorobowego przez K. K. miałoby istotne, zrozumiałe i praktyczne znaczenie wówczas, gdyby „uszkodzenie ciała" zastosowano do oznaczenia *przyczyny*, natomiast pojęcia „choroba", „rozstrój zdrowia" i „naruszenie czynności" użyto do określenia *skutku* uszkodzenia ciała.

Pozostaje jeszcze na zakończenie do omówienia sprawa, która niemniej często bywa źródłem nieporozumienia między sędzią a lekarzem. Chodzi tu o tego rodzaju przypadki, kiedy lekarz nie może dać ani twierdzącej, ani przeczącej odpowiedzi, natomiast używa zwrotu „może być". Prawnicy niejednokrotnie oburzają się na tego rodzaju odpowiedzi, rozumując słusznie ze swego stanowiska, że nic ona nie mówi i jest równoznaczna z odpowiednią „nie wiem". Najlepiej będzie to zrozumiałe z przykładu: ciężarna kobieta została pobita, przyczem narząd rodny nie był uszkodzony. W kilka dni później nastąpiło poronienie. Sędzia zapytuje lekarza, czy poronienie stoi w związku przyczynowym z pobiciem. W podobnym przypadku doświadczony lekarz odpowiada tylko w ten sposób, że poronienie *mogło* nastąpić wskutek pobicia, gdyż doświadczenie uczy, że pobicie u szeregu ciężarnych kobiet wywołało poronienie, natomiast w całym szeregu innych przypadków, kiedy kobiety ciężarne zostały pobite do utraty przytomności i skopane w brzuch, poronienie nie następowało. Jest to bardzo typowy przykład indywidualności organizmu i różnicy w zdolności reagowania na te same czynniki. Lekarz zaś, jak była mowa o tem wyżej, w każdym poszczególnym wypadku musi liczyć się z indywidualnym stanem danego organizmu.

Celem niniejszego artykułu było podkreślenie tych trudności, które powstają dla lekarza w trakcie wykonywania oględzin sądowo-lekarskich

w związku z brzmieniem obecnie obowiązującego K. K., jak również wywołanie dyskusji zarówno wśród prawników, jak i lekarzy na temat spraw tu poruszonych.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

Odsetki ustawowe

Odsetki mogą być żądane przez wierzyciela tylko wtedy, gdy wynika to z umowy, zwyczaju lub ustawy, przyczem odsetki ustawowe należą się wtedy, gdy strony stopy odsetkowej nie określiły (art. 86 K. Z.). Jaka jest wysokość odsetek ustawowych o tem Kodeks Zobowiązań nie mówi, odsyłając do ustaw specjalnych (art. III, p. 9 przep. wpr. K. Z.). Te ustawy specjalne nie normują jednak odsetek jednolicie dla wszystkich wypadków, kiedy mogą być zasądzone odsetki ustawowe, lecz uzależniają wysokość odsetek od charakteru wierzytelności i dlatego ustalenie wysokości odsetek, a to zarówno odsetek umownych (przepisy o lichwie pieniężnej).

Ustawa z 31 lipca 1924 roku (D. U. p. 687) o naprawie skarbu i poprawie gospodarstwa społecznego, jako jeden ze środków, prowadzących do tego celu, uważa normowanie odsetek w stosunkach prywatno-prawnych (art. 1 lit. e p. 5). Rzeczywiście wpływ warunków gospodarczych i ekonomicznych bardzo jaskrawo znajduje oddźwięk w przepisach o wysokości odsetek, a to zarówno odsetek umownych (przepisy o lichwie pieniężnej) jak i ustawowych. Odsetki zmieniają się równolegle ze zmianą konjunktury w dziedzinie kredytu i rozwoju gospodarstwa społecznego, przyczem widzimy tendencję do ochrony dłużnika, która to ochrona w czasie pogłębiania się kryzysu różniczkuje się zależnie od kategorji dłużnika i konieczności ochrony jego indywidualnych interesów w imię interesu ogólnego, a więc i samego wierzyciela, np. ochrona dłużnika przez obniżenie stopy procentowej w konkretnym wypadku może być niekorzystna dla wierzyciela, który te odsetki otrzymuje, jednakże daje dłużnikowi możność regulowania odsetek i rat kapitału i utrzymania warsztatu pracy, co leży w interesie ogólnym. Korzystają z tego i wierzyciele, bo przymusowa likwidacja warsztatu pracy np. rolnika w obecnych czasach nie da tego efektu pieniężnego, który mogłaby dać w innych lepszych konjunkturach, czyli, że cały szereg wierzytelności, które normalnie mogłyby być pokryte bez niszczenia warsztatu pracy dłużnika, obecnie muszą być wykreślone z hipoteki, ponieważ nie mogły utrzymać się w szacunku licytacyjnym i właśnie cały szereg wierzycieli byłby poszkodowany — czyli że interes dłużnika, wierzyciela i ogółu obywateli wzajemnie się pokrywa.

Odsetki ustawowe stopniowo są obniżane. Od 9 września 1924 roku stopa odsetek wynosiła 24% (D. U. 79 p. 769 z 1924 r.), od 1 lutego 1925 roku — 15% (D. U. 9 p. 72 z 1925 r.), zaś od 1 marca 1927 roku — 10% (D. U. 16 p. 125). Później niema ogólnego obniżenia odsetek, lecz tylko w poszczególnych wypadkach. Wypadki te, pomijając instytucje bankowe i kredytowe, dotyczą trzech kategoryj długów. Pierwszy wypadek — to rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 r. o dochodzeniu roszczeń pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych, od związków komunalnych (D. U. p. 809), uzupełnione rozporządzeniem z 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych (D. U. p. 846 z 1934 r). Art. 6 tego ostatniego rozporządzenia obniża odsetki do 5½% w stosunku rocznym, poczynając od 1 lipca

1934 r. A więc w każdym wypadku należy badać, czy pozwanym dłużnikiem nie jest związek samorządowy, przyczem obojętny jest czas powstania wierzytelności. Stopę 5½% należy zastosować z urzędu do wszystkich długów związku samorządowego, chociażby stopa odsetkowa była ustalona umową lub wyrokiem czy ugodą. Ustawa żadnych wyjątków nie przewiduje, a stanowczo naogół obniża stopę procentową. Ponieważ sam charakter ustawy o poprawie finansów związków komunalnych ma na celu ochronę interesu publicznego i z istoty swojej jest przepisem porządku publicznego, to wszelkie umowy zawarte nawet po wejściu w życie tej ustawy, o ile stanowią naruszenie tych warunków, na których prawo zezwala samorządom zaciągać pożyczki, nie będą miały skutku prawnego w tem znaczeniu, że procent wyższy ponad 5½% nie będzie mógł być zasądzony.

Druga kategorja długów — to wierzytelności hipoteczne. Ustawa z 29 marca 1933 roku (D. U. p. 213) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 r. (D. U. p. 845) obniżyła do 6% w stosunku rocznym odsetki od wierzytelności hipotecznych, istniejących w dniu 10 kwietnia 1933 r, o ile wierzytelność powstała przed 1 lipca 1932 (art. 1 i 12). Dotyczy to jednak hipotek umownych, ujawnionych czystym wpisem lub przez zastrzeżenie, i nie odnosi się do kaucyj hipotecznych i hipotek sądowych oraz wierzytelności instytucyj i osób prawnych, wymienionych w art. 12. Odsetki od dnia 1 kwietnia 1933 roku ulegają obniżeniu z mocy samego prawa do 6%, przyczem z ulg tych korzystają i dłużnicy osobiście odpowiedzialni za wierzytelność hipoteczną. Obniżeniu ulegają oczywiście wszystkie odsetki zarówno umowne, jak i ustawowe, jednakże o ile po wejściu w życie tej ustawy strony umówiły się o większe odsetki, to umowa taka byłaby ważna pomiędzy stronami, lecz nie mogłaby oczywiście wejść do wykazu hipotecznego w tem samem miejscu, co i wierzytelność, o ile są niżsi wierzyciele hipoteczni, chociażby umowa dotyczyła tylko zrzeczenia się przez dłużnika ulg, przysługujących mu z mocy samego prawa, bo ulgi te pośrednio dotyczą i innych wierzycieli hipotecznych. Wymieniona wyżej ustawa jest, że tak powiem, normą ogólną dla pewnej kategorji umownych hipotek, bo mamy również wyjątki od tej zasady: 1) hipoteki, obciążające nieruchomości rolne, podlegają przepisom specjalnym (o czem będzie mowa niżej), 2) odsetki od długów hipotecznych związków samorządowych obniżają się do 5½% rocznie, z wyjątkiem długów hipotecznych wobec instytucyj kredytowych, przyczem ustawa (D. U. 94 p. 846 z 1934 r.) nie uzależnia stosowania ulg od tego, kiedy dług powstał i nic nie mówi od jakiego czasu obniżają się odsetki (art. 3), lecz w związku z art. 6 tejże ustawy należy uważać, że obniża się je od 1 lipca 1934 roku.

Trzecia kategorja wierzytelności, korzystajaca z ulg — to długi rolnicze. Mówi o nich rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (D. U. poz. 841). Art. 40 i 42 wyraźnie zaznaczają, iż odsetki długów rolniczych z mocy samego prawa obniża się do 3% w stosunku rocznym, z czego wynika, że sądy muszą z urzędu w tych wypadkach obniżać odsetki do 3%, bo to, co z samego prawa zostało ustalone, winno być stosowane przez sądy, które nie mogą zastosować ogólnej 10% normy, o ile obowiązuje 3% skala. Zaznaczam to, gdyż równolegle obok sądów działają i Urzędy Rozjemcze do spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich (D. U. poz. 974 i 841 z 1934 r.), które między innemi powołane są do stwierdzenia, czy

dług jest rolniczy i czy należy do niego stosować ulgi, przewidziane ustawą, przyczem odnosi się to i do należności już ustalonych wyrokiem (art. 8, 10, 44). Jednakże, orzekając co do odsetek należnych od spornej sumy, sąd winien zastosować te odsetki, które z mocy samego prawa obowiązują, bo ustawa nie czyni wyjątków dla sądów i nie wyłączyła tych ustaleń z pod ich kompetencji.

Ulgi, przyznane rolnikowi, przysługują: 1) wszystkim współzobowiązanym, o ile nie pobrali oni waluty, a pobrał ją posiadacz gospodarstwa wiejskiego (art. 5), 2) osobiście odpowiedzialnym za hipoteczne długi rolne (art. 45). żeby jednak zastosować ulgi co do oprocentowania, należy dokonać szeregu ustaleń faktycznych. Dług musi być rolniczy t. j. być długiem posiadacza gospodarstwa wiejskiego i pozostawać w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem takiego gospodarstwa lub pochodzić z tytułu indosu lub poręczenia bez względu na to, w jakiej formie ono zostało udzielone. Ustawa ułatwia stwierdzenie rolniczego charakteru długu, bo zaznacza, iż domniemywa się, iż każdy dług, obciążający posiadacza gospodarstwa wiejskiego, którego głównym zawodem jest prowadzenie gospodarstwa rolnego, jest długiem rolniczym; ciężar dowodu przeciwnego spoczywa na wierzycielu (art. 1). Gospodarstwami wiejskiemi są gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, nasienne, hodowlane, pszczelne i rybne (art. 2), zakłady i warsztaty prowadzone w zakresie tych gospodarstw uważa się za ich część składową (art. 2). Posiadaczami gospodarstw wiejskich, którzy z mocy samego prawa korzystają z ulg co do oprocentowania (art. 2 łącznie z 40) są tylko właściciele i użytkownicy tych gospodarstw oraz dzierżawcy, o ile podpadają pod przepisy ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Obniżenie oprocentowania uzależnione jest od ilości posiadanej przez dłużnika ziemi, a mianowicie posiadający do 500 ha (grupa A i B) korzystają z tych ulg z samego prawa, zaś grupa C (ponad 500 ha) z samego prawa z ulg nie korzysta (art. 3 i 40). Sposób obliczania ilości posiadanej ziemi podaje art. 3, przyczem należy mieć na uwadze rozporządzenie Ministra Rolnictwa z 14 grudnia 1934 r. (Dziennik Ustaw p. 983 z 34 r.) do tegoż art. 3. Ulgi w oprocentowaniu nie stosują się do długów z tytułu umowy o pracę, umowy o dzieło, zawartej z rzemieślnikiem, z tytułu alimentów, renty, wymowy i wymiaru (art. 7) oraz do wierzytelności wymienionych w art. 6 (Skarb Państwa, Samorządy, Banki, Instytucje Kredytowe i t. p.), bo do wierzytelności tych ulgi wogóle się nie stosują. Dług musiał powstać przed 1 lipca 1932 r. (art. 4), przyczem wystawienie przez dłużnika nowych obligów w celu wymiany w części lub w całości obligów dawniej wydanych lub pokrycia dawniej zaciągniętych zobowiązań, choćby nawet było dokonane w trybie odnowienia zobowiązania, nie stoi na przeszkodzie do zastosowania ulg (art. 4), odsetki oblicza się w wysokości 3% od dnia 1 listopada 1934 r. (art. 42).

Widzimy więc, że ustalenie długu rolniczego nie jest proste. W praktyce strony większość spraw kierują do Urzędów Rozjemczych, pozatem odsetki zarówno ustawowe, jak i umowne mogą być w szeregu wypadków obniżane przez Urzędy Rozjemcze. Przepisy cytowanej ustawy odnoszą się do umów i innych tytułów prawnych, powstałych przed wejściem tej ustawy w życie. Rozstrzygnięcie pytania, czy strony mogą po wejściu w życie tej ustawy umówić się o wyższe odsetki, zależy od tego punktu widzenia, z jakiego będziemy patrzyli na ustawy oddłużeniowe w rolnictwie — o ile będziemy uważali te ustawy za mające na celu ochronę

interesu publicznego przez oddłużenie rolnictwa, to chociaż niema wyraźnego zakazu zawierania umów o odsetki wyższe niż 3% — to umowy takie byłyby częściowo nieważne, o ile zaś będziemy uważali te ustawy za indywidualne ulgi dla pewnej kategorji dłużników w ich przeważnie interesie, to musimy uznać ważność tego rodzaju umów. Jednakże ustawodawstwo oddłużeniowe w swoim rozwoju zbliża się coraz więcej do przepisów o charakterze publiczno-prawnym (pomoc finansowa Państwa, Bank Akceptacyjny, Konwersje).

WŁODZIMIERZ DZIĘCIOŁOWSKI.

Rola sądu opiekuńczego przy rozliczeniu majątkowem współspadkobrania według niemieckiego kodeksu cywilnego

Obowiązująca na terenie b. zaboru pruskiego w obecnych województwach: poznańskiem, pomorskiem i śląskiem, ustawa cywilna z 1896 r. reguluje kwestję podziału spadku między współspadkobiercami jasno, przejrzyście, zajmuje się kazuistycznie najróżnorodniejszemi grupami stosunków życiowych w sposób, niemieckiej nauce prawa właściwy. Kodeks ten, chociaż jest elaboratem przeszło 20-letniej pracy najwybitniejszych niemieckich prawników, nie podąża jednakże obecnie myślami za pędem nowoczesnego życia. Nie przewidział bowiem tych wszystkich rewolucyjnych zmian w życiu gospodarczem, społecznem, tych nowych zjawisk, jakich świadkami jesteśmy, stał się szeregiem przepisów, nie wystarczających. Nie podobna rozwodzić się nad wszystkiemi przepisami kodeksu, pragnę jedynie wykazać niemoc ustawy w odniesieniu do praw małoletnich współspadkobierców.

Według §§ 2032 i nast. k. c., jeśli spadek przechodzi na kilku spadkobierców, pozostaje między nimi odnośnie do majątku spadkowego stosunek wspólności do niepodzielnej ręki. Tylko wszyscy współspadkobiercy mogą rozporządzać całym spadkiem lub poszczególnemi przedmiotami, wchodzącemi w skład spadku. Każdy współspadkobierca ma jednakże prawo bez zgody innych sam poczynić pewne zarządzenia, które dla utrzymania spadku okazują się koniecznemi. O ile który ze współspadkobierców tego zażąda, spadek za zgodą reszty zostanie równomiernie podzielony stosownie do części, ustalonych w poświadczeniu dziedziczenia, odpowiedni akt notarjalny układu spadkowego wraz z formalnościami, koniecznemi dla zmian w księdze gruntowej będzie ostatecznem zakończeniem obowiązującej dotąd wspólności. Jeśli zaś który ze współspadkobierców rozdziałowi się sprzeciwi, musi współspadkobierca, pragnący rozdziału i rozliczenia, postąpić w myśl § 86 i nast. niem. ustawy o sądownictwie niespornem, po stwierdzeniu przez sąd, że i w tem postępowaniu do zgody nie doszło, sporządzić sam plan podziału i w drodze procesu cywilnego domagać się od innych zgody na projektowane przeprowadzenie rozdziału.

Jak widać, procedura ta jest przeciągła, w wykonaniu powoduje niezliczone trudności nawet dla osób do działań prawnych zdolnych; o wiele trudniejszą będzie sytuacja osób pozbawionych lub ograniczonych do działań, w których imieniu występują ustawowi zastępcy, jak opiekunowie,

kuratorowie, potrzebujący jeszcze dla skuteczności swych oświadczeń zatwierdzenia przez sąd opiekuńczy. Ci, nie mający pełnej zdolności do działań, doznają niejednokrotnie ze strony reszty współpadkobierców ogromnej krzywdy, wobec której sąd opiekuńczy bezsilnym się staje. Zdarzają się wypadki, że jedni ze współspadkobierców zdołają objąć odrazu spadek w całości, nie dopuszczając drugich, najczęściej małoletnich, do udziału w zyskach, ani do wydzielania należnych im części spadkowych. Dla nich zdaje się dominować zasada: „beatus, qui tenet", sprzyjają temu warunki, —jak ciągłe zmiany wartości pieniądza, a temsamem wartości przedmiotów wchodzących w skład spadku, dalej wspomniane wyżej zbyt skomplikowane postępowanie sądowe. Tutaj rzuca się przedewszystkiem w oczy brak postępowania z urzędu, brak przepisu, mocą którego wkroczyłby w sprawę sąd opiekuńczy i zmuszał władzą swą do zastosowania się do jego poleceń tak małoletnich, zastąpionych przez opiekunów, jak i nie będących pod opieką współspadkobierców. Ta niemiecka zasada dyspozycji stron, działanie sądu dopiero na wniosek względnie doniesienie, fatalne wywiera skutki, a wykazuje je już przy pierwszej czynności po objęciu spadku, przy spisaniu inwentarza. Jeśli bowiem pełnoletni spadkobiercy z pominięciem reszty małoletnich spadek w całości wezmą w posiadanie, niema innego sposobu na to, by ich zmusić do sporządzenia inwentarza, oprócz przysięgi wyjawienia.

Zastosowanie tego środka względem niesumiennych skutku nie odniesie, bo wykażą oni stan majątkowy spadku niezupełny w przekonaniu, że nikt im, a w każdym razie opiekun małoletnich, nie znający wcale masy, krzywoprzysięstwa nie udowodni, innych zaś, sumienniejszych względnie obawiających się skutków krzywoprzysięstwa, tak usposobi, że odtąd już w żaden sposób dobrowolnie nie przychylą się do załatwienia sprawy. Wyłania się wtedy stan taki, że małoletni spadkobiercy mają wprawdzie poświadczenie dziedziczenia, wykazana jest ich część spadkowa, ustalone są poszczególne przedmioty spadku, a mimo to małoletni ci mogą znaleźć się w niedostatku z tego powodu, że cały ich majątek jest w rękach innych spadkobierców, którzy nim zarządzają i zeń zyski ciągną. Jeśli opiekun zechce kres temu położyć, musi wytoczyć przeciwko posiadaczom spadku pozew o dopuszczenie do współposiadania spadku i współudziału w zyskach pupilów. Wyrok taki mieć będzie moc na papierze, bo w praktyce nie będzie wykonalny, a jedyny środek represji — ustanowienie w drodze tymczasowego zarządzenia sekwestru — natrafi na te trudności, że posiadacze spadku będą bronić się w pierwszym rzędzie przepisem § 2038 k. c., który dozwala każdemu współspadkobiercy poczynienie bez zgody innych pewnych zarządzeń, koniecznych do utrzymania spadku, co zdaniem pozwanych posiadaczy ma zastosowanie właśnie przy prowadzeniu sklepów towarowych, przedsiębiorstw, któremi zamiast spadkodawców kierować muszą; w wypadkach zaś istotnego ustanowienia sekwestru tymczasowe to zarządzenie mieć będzie skutek obosieczny, bo trudno ustanowić zarządcą, np. magazynu bielizny i mód, osobę, nie będącą w tej branży fachowcem, taki zaś fachowiec, jak wiemy z życia, interesem pokieruje tak, że będący u niego w ręku konkurencyjny magazyn zrujnuje. Znający więc życie opiekun nie chwyci się tego środka, postąpi raczej w myśl omawianego § 86 ustawy o sądownictwie niespornem, donosząc w sprawozdaniu o tem sądowi, który w aktach zadekretuje: „za rok", a temsamem sprawa toczyć się będzie jeszcze kilka lat i kilka razy sędzia dekretację swą powtórzy. Bo samo postępowanie niesporne toczyć się będzie przez dłuższy

czas, zanim sąd wyda uchwałę, stwierdzającą niemożność dojścia do skutku układu spadkowego. Pozatem nasunie się dopiero gros trudności. Niedopuszczeni do udziału w spadku małoletni spadkobiercy nie będą mieli środków na opłacenie rzeczoznawcy, który musi ustalić wartość spadku, nie będą mieć pieniędzy na opłaty sądowe, które przy objektach kilkuset tysięcy wynosić będą kilka tysięcy złotych, a jeśli uzyskają prawo ubogich, to trudno będzie znaleźć osobę, któraby zajęła się małoletniemi sierotami, gdy dom rodzicielski opuścić będą zmuszone, nie chcąc narażać się na dokuczanie ze strony pozostałego w domu starszego rodzeństwa. Proces ten znów się przeciągnie, bo pozwani posiadacze spadku powoływać się będą ze swej strony na rzeczoznawców, którzy ocenią majątek o połowę mniejszy od wartości obiegowej, nie mówiąc już o wartości rzeczywistej. Ta właśnie rozbieżność obiegowej a rzeczywistej wartości poszczególnych przedmiotów stanowi najważniejszy atut dla pozwanych w procesie. Starać się będą oni ustalić jak najniższą wartość spadku, by jak najmniejszą uczynić część współspadkobierców powodowych. Jeśli caś ci ostatni zażądają wydania im należnej części w przedmiotach, należących do spadku, pozwani zwrócą ostrze obrony w tym kierunku, że wykazywać będą niezmierne wartości żądanych od nich rzeczy. Z praktyki znany mi jest wypadek, że pewni posiadacze spadku, chcąc zatrzymać antyczny salonik, uzyskali od zaprzysiężonego rzeczoznawcy oszacowanie na kilkaset złotych, gdy zaś w procesie miano salonik ten przyznać ich małoletniej siostrze, postarali się o oszacowanie tego saloniku na kilka tysięcy złotych. Wielka wartość pieniądza, wielka podaż dóbr a nikły na nie popyt wręcz uniemożliwiają przeprowadzenie podziału. Jeszcze gorsza wyłoni się sytuacja, gdy w skład masy spadkowej wejdą nieruchomości, obciążone hipotekami przedwojennemi reszty ceny kupna. Tutaj mający przejąć nieruchomości waloryzować będzie te hipoteki na 100%, podczas gdy w rzeczywistości nie stanowią one równowartości ponad odpowiedzialność rzeczową. Posiadacze spadku będą wreszcie liczyć wydany na małoletnich po otwarciu się spadku każdy grosz, a pobierane dla siebie dochody obliczać jako wynagrodzenie za włożoną pracę, związaną z prowadzeniem i zarządem spadku. Wyrok po szeregu latach wypadnie zawsze z korzyścią dla tego, który pierwszy zdołał spadek objąć w posiadanie. Sąd opiekuńczy będzie nadal o tyle czynny, że co roku wezwie opiekuna o sprawozdanie, aż przy pełnoletności pupilów akta odłoży. Jeśli zaś opiekun w drodze pertraktacyj i ugody zdoła zawrzeć układ spadkowy i sprzedać część spadkową, to sąd opiekuńczy, obawiając się regresu, układu nie zatwierdzi z uwagi na niekorzystne warunki dla pupilów. Rola sądu opiekuńczego ogranicza się zatem do prawa veta, bo pozytywnego stanowiska ustawa mu nie przyznała. I takich oto spraw ma w swym resorcie sędzie opiekuńczy setki, wkłada olbrzymią pracę w czytanie akt, przepracowany jest sekretarjat — a wszystko bezcelowo, — bez żadnej korzyści dla pupilów.

Nie każdy opiekun przejmie się doniosłą swą rolą i odpowiedzialnością, jaką na niego ustawa nakłada. Większość, są to osoby, które grzywnami zmuszać trzeba do załatwienia poleceń sądu, to osoby bez żadnej inicjatywy, za które sędzia myśleć musi. Powołanie na opiekunów osób z grona krewnych daje jeszcze gorsze wyniki z uwagi na to, że opiekunowie ci, sentymentem rodzinnym przeniknięci, wręcz sprzeciwiają się ingerencji sądu do spraw rodzinnych, wierząc raczej w dobrą wolę tych, którzy spadkiem zawładnęli. Dochodzi niekiedy do tego, że pełnoletni współspadko-

biercy opływają w dostatkach, podczas gdy małoletnim brak czasami środków na najkonieczniejsze potrzeby życiowe.

Taki stan rzeczy musi ulec zmianie, a zmiana ta rychło nastąpić może przez wydanie jednolitego dla całego Państwa prawa spadkowego, któreby dostosowało przepisy kodeksu do psychiki powojennej ludzkości, do zmian stale zachodzących w życiu gospodarczem. Jeśli sprawy opiekuńcze mają pozostać w sądzie, powinien sędzia opiekuńczy mieć pełnię władzy, aby intencję ochrony małoletnich przed wyzyskiem innych móc zrealizować. Zniknąć winna zasada dyspozycji stron; sędzia opiekuńczy, jako organ Państwa, z urzędu powinien działać po otwarciu się spadku, o ile są małoletni spadkobiercy. Przy pomocy stałych rzeczoznawców, przez sąd zaprzysiężonych, winno być możliwie jak najprędzej dokonane ustalenie i oszacowanie masy spadkowej. Z urzędu winna być rozstrzygana sprawa podziału względnie utrzymania wspólności spadku, przyczem w razie sporu uczestników sędzia powinien mieć uprawnienie — spory te ostatecznie rozstrzygać, przekazując ewentualnie zawiłe sprawy na drogę procesu. Oczywiście sędzia opiekuńczy, mając tak doniosłą rolę, powinien być człowiekiem starszym, odpowiednio życiowo wyrobionym. Ustać winna obecna praktyka, by resort opiekuńczy przydzielać asesorom, którzy dopiero co weszli do grona sędziowskiego.

Jak omawiane powyżej zagadnienia ureguluje polska ustawa spadkowa, trudno narazie przesądzać dla braku ostatecznego projektu komisji kodyfikacyjnej. Stwierdzić można z zadowoleniem, że nowa ustawa niewątpliwie będzie dostosowana do obecnych stosunków społecznych, skoro ogłoszony projekt komisji kodyfikacyjnej prawa rodzinnego przewiduje powołanie do życia „państwowej władzy opiekuńczej", któraby miała takie uprawnienia, jak np. zasądzanie ojców nieślubnych na płacenie alimentów dziecku ze skutkiem natychmiastowym nawet jeszcze przed urodzeniem dziecka. Jeśli w prawie familijnem tak wszechstronnie zagwarantowane są prawa nieletnich, (szczegółowe wymienienie tych uprawnień przekroczyłoby ramy tematu), to konsekwentnie i w prawie spadkowem należy uznać ingerencję Państwa za nader wskazaną, o ile chodzić będzie o prawa nieletnich.

Z równem zadowoleniem przyjmiemy nowe prawo spadkowe, gdy odnośnie współspadkobrania ustawodawca polski zastosuje przepisy o „majątku rodzinnym", zaprojektowane w dziale „Rodzina" przez Komisję Kodyfikacyjną (vide art. 75 i nast. projektu podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki, zeszyt 1, Warszawa 1934). Projekt ten przewiduje możliwość złączenia pewnego majątku z rodziną w celu utrzymania, wyposażenia członków rodziny, lub w podobnym celu, zgodnym z przepisami prawa osobowego i spadkowego. Członkowie rodziny tworzą wspólność rodzinną, obowiązkiem ich jest wzajemna działalność gospodarcza. Kierownikiem wspólności będzie jeden ze wspólników, przez sąd wybrany. Przy podziale wspólnego majątku, jak również przy ustaleniu odprawy w myśl projektu liczyć się należy z istniejącą sytuacją gospodarczą i nie przeprowadzać podziału ani nie ustalać odprawy w czasie niewłaściwym i z widoczną niekorzyścią dla wspólników. Taka wspólność rodzinna winna powstać automatycznie z mocy samego prawa przy współspadkobraniu małoletnich. Państwowa władza opiekuńcza, którą niewątpliwie będą sądy, ustrzeże dobro małoletnich w ten sposób, że będzie mieć dycyzję przy wyborze, powołaniu i zwolnieniu kierownika wspólności, przy ustalaniu zysków, podziale majątku lub odprawy.

JAN SALEWICZ

Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej

Artykuł ten zamieszczamy, jako dyskusyjny.

Redakcja.

Tak już się dzieje na świecie, że wartki prąd życia lepiej i prędzej rozwiązuje skomplikowane zagadnienia życiowe, niźli długie dysputy uczonych. I zanim uczeni zważą na szali swych rozumowań wszystkie czynniki, przemawiające za i przeciw jakiejś koncepcji i zdecydują się wreszcie przyjąć takie, czy inne rozwiązanie, życie, nie licząc się zupełnie z temi dociekaniami, płynie swoim korytem, rozstrzygając bezapelacyjnie, szybko i zdecydowanie najzawilsze problemy i przez pewne fakty dokonane narzuca przyszłemu rozwojowi wyraźnie określone tendencje. Jako przykład możnaby zacytować ustawę o ochronie lokatorów, która, prócz może jeszcze jednej stolicy, straciła właściwie na całym obszarze Państwa Polskiego rację swego bytu. Prócz paru artykułów o moratorjum dla bezrobotnych, całą resztę ustawy możnaby śmiało znieść bez żadnej szkody dla społeczeństwa, kwestja bowiem braku mieszkań, która była główną przyczyną wydania tej ustawy, przestała właściwie jako taka istnieć. I to, nad rozwiązaniem czego daremnie trudziło się dziesiątki uczonych mózgów, w ciągu dwóch lat kryzysu samo przez się znalazło swoje najbardziej właściwe rozwiązanie. Nie o ustawę o ochronie lokatorów jednak nam chodzi.

Przy formowaniu sądownictwa polskiego zaraz na wstępie powstał spór o to, czy należy przyjąć w sądach polskich jednoosobowe, przez jednego sędziego, czy też kompletowe, przez trzech sędziów, rozstrzyganie sporów cywilnych i orzekanie w sprawach karnych przez wyższe instancje sądowe, poczynając już od sądu okręgowego. Zarówno jedno jak i drugie stanowisko miało swoje dobre i złe strony, a co za tem idzie, swoich zwolenników i przeciwników.

Zanim jednak spór ten rozstrzygnięto, życie i doświadczenie dnia codziennego opowiedziało się za jednoosobowem sądzeniem i tendencję tę w stopniu bardzo wysokim nadało całemu rozwojowi organizacji wymiaru sprawiedliwości. Tendencja ta znalazła swój wyraz w dwóch kierunkach: z jednej strony rozszerzono kompetencję sądów grodzkich, z reguły orzekających jednoosobowo, z drugiej zaś wprowadzono jednoosobowe sądzenie w sądach okręgowych i z biegiem czasu coraz więcej spraw oddawano temu orzecznictwu, zwężając coraz bardziej zakres spraw, zastrzeżonych kompletowemu rozstrzyganiu sporów. Następnie wprowadzono orzekanie jdnoosobowe do sądów apelacyjnych. I trzeba przyznać, że wymiar sprawiedliwości ogromnie na tem zyskał, a to zarówno pod względem szybkości jak i doskonałości w załatwianiu spraw. Sędzia bowiem jednostkowy, nie mogąc rozłożyć odpowiedzialności na braki całego kompletu sądzącego, a tem samem, nie mogąc jej tak lekko z siebie zrzucić, widząc całą ciążącą na nim odpowiedzialność, starał się możliwie najrychlej i najlepiej załatwiać powierzone mu do osądzania sprawy a to tembardziej, że wiedział, iż cała zasługa za dobre rozstrzygnięcie sporu

na niego wyłącznie spada. Chętniej też pracował, starając się zdobyć na największy nawet wysiłek, ażeby tylko zasłużyć na uznanie procesujących się stron i sądu wyższego. Ponadto, co jest najważniejsze, sędzia mógł wykazać swoje zdolności osobiste i wiadomości prawnicze, nie będąc krępowołany przez innych, częstokroć słabszych zdolnościami kolegów i do tego nie znających w stopniu dostatecznym sprawy. To bowiem pozostawiano całkowicie sprawozdawcy.

Pomimo tak intensywnego kroczenia ku orzecznictwu jednoosobowemu ogólna struktura wymiaru sprawiedliwości pozostała nadal ta sama. Wytworzyły się stosunki, które żadną miarą nie dadzą się pogodzić ze zdrową logiką życia. Najbardziej rażącem i niezrozumiałem w tych warunkach jest utrzymywanie dwóch sądów pierwszej instancji, a to sądów grodzkich i okręgowych, orzekających zasadniczo jednoosobowo. Przecież sędzia grodzki przez samo zamianowanie go sędzią okręgowym nie stał się kompetentniejszy; fakt ten nie uzasadnia w niczem sam przez się, ani rozszerzenia jego kompetencyj, ani, co ważniejsze, tworzenia jakiejś innej, wyższej jednostki organizacyjnej w postaci sądu okręgowego. Było to wytłumaczone, gdy sąd okręgowy orzekał kompletowo w odróżnieniu od jednoosobowego orzecznictwa sądów grodzkich. Z chwilą przejścia do jednoosobowego orzecznictwa także w sądach okręgowych uzasadnienie to odpadło, utrzymywanie więc nadal sztucznie takiego podziału jest anachronizmem. Anachronizm ten w praktyce prowadzi do tego, że sędzia grodzki, zamianowany sędzią okręgowym, przenosi się do innego miasta poto, ażeby następnie pod postacią sesji wyjazdowej przyjeżdżać do miejsca swego poprzedniego pobytu i tam rozstrzygać sprawy, już jako sąd okręgowy. Czyż nie mógłby rozstrzygać tych samych spraw, jako sędzia grodzki? Niewątpliwie zrobiłby to nawet lepiej, gdyż sesja wyjazdowa jest zawsze tylko „wyjazdową", co przy notorycznym braku odpowiednich lokali najmniej sprzyja spokojnej, rozważnej i poważnej pracy. Do tych wad sesyj wyjazdowych należy dodać ponoszone zupełnie niepotrzebnie przez Skarb Państwa koszty, co nietylko w dobie kryzysu, lecz wogóle z punktu widzenia budżetu wymiaru sprawiedliwości nie może być uznane za celowe.

Najwłaściwszem rozwiązaniem tej kwestji byłaby zasadnicza zmiana dotychczasowego ustroju sądowego. We wszystkich miastach powiatowych należałoby stworzyć sądy, powiedzmy, powiatowe o ilości sędziów, dostosowanej do ilości mieszkańców w powiecie. Sądy te rozstrzygałyby w pierwszej instancji wszystkie sprawy cywilne i karne. Odpowiedni dobór kierowników tych sądów wpływałby na to, ażeby sprawy bardziej skomplikowane były oddawane do orzecznictwa sędziom starszym i bardziej doświadczonym, sprawy zaś mniej skomplikowane — sędziom młodszym. Unikam podziału spraw na ważniejsze i mniej ważne, podział taki jest bowiem niesłuszny, z punktu widzenia bowiem zarówno strony, jak i społeczeństwa, każda sprawa jest równie ważna: dla biedaka przecież kwota stu złotych może być więcej ważna i bardziej zaciążyć na jego życiu, niż sto tysięcy dla bogacza.

Orzecznictwo w I instancji powinno być tylko jednoosobowe. Wyjątek stanowiłyby tylko sądy doraźne, przy których nadal, ze względu na brak środków odwoławczych, należy utrzymać orzecznictwo kompletowe, lecz tylko w komplecie dwóch sędziów, t. j. przewodniczącego i sędziego sprawozdawcy. W razie różnicy zdań co do winy, sprawa byłaby przekazywana do postępowania zwyczajnego. Gdyby zaś powstała różnica zdań co

do kary, przeważałoby zdanie przewodniczącego. Aczkolwiek w teorji różnica taka byłaby zawsze możliwa, to jednak sędziowie dobrze wiedzą, iż w praktyce wypadki tego rodzaju są bardzo rzadkie. Uniknęłoby się wtedy przegłosowywania sędziów, co jest wprost zaprzeczeniem pojęcia sprawiedliwości i czyni zupełnie zbędnym udział przegłosowanego. Nie można bowiem człowieka wieszać, gdy zachodzi choćby cień wątpliwości co do jego winy. Niewątpliwie majoryzowanie w razie różnicy zdań co do kary jest dalekie od doskonałości, lecz trudno znaleźć lepsze wyjście. Trzeba je więc znosić jako „malum necesarium". Tak skonstruowany sąd pierwszej instancji będzie miał bezpośrednią styczność z ludnością, gdyż terytorjum jednego powiatu nie będzie żadną przeszkodą w utrzymywaniu takiej łączności, nie będzie potrzebował urządzać sesyj wyjazdowych, będzie mógł badać świadków zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych sam, bezpośrednio, bez uciekania się do rekwizycyj, co wypacza zupełnie zasadę ustności w postępowaniu sądowem, a ponadto będzie załatwiał sprawy szybko i sprawnie, co ma olbrzymie znaczenie, jeśli chodzi o wpływ wychowawczy represji karnej na społeczeństwo. Jednocześnie będzie doskonałą szkołą dla młodych sędziów, którzy w obecnych warunkach, szczególniej w sądach o jednym tylko sędzi, są pozostawieni samym sobie, co napewno nie przyczynia się do podniesienia ich poziomu, a to zarówno intelektualnego, jak i ideowego. Gdzie niema rywalizacji, tam w większości wypadków niema postępu.

Drugą instancję stanowiłyby sądy apelacyjne, umieszczone w miastach wojewódzkich. Orzekałyby one również jednoosobowo. Utworzenie sądów apelacyjnych w miastach wojewódzkich niewątpliwie uprościłoby i udoskonaliło wymiar sprawiedliwości, dałoby bowiem również sądowi apelacyjnemu możność bezpośredniego zetknięcia się z ludźmi i ich życiem, badania świadków bezpośrednio, a nie w drodze rekwizycji, co czyni z sądu biurokratyczny urząd, a z żywej sprawiedliwości czysto papierową. Nic dziwnego, jeśli się zważy, że istnieją dzisiaj miejscowości w okręgu apelacyjnym, których odległość od siedziby sądu apelacyjnego dochodzi do 400 km. Trudno mówić o jakimkolwiek kontakcie z sądem przy takich odległościach. Sąd więc z konieczności ogranicza się do styczności tylko z pełnomocnikami stron, co w konsekwencji prowadzi do zupełnego oderwania sądu od życia, stwarzając w następstwie raczej fikcję wymiaru sprawiedliwości, niżeli żywą, naprawdę ludzką sprawiedliwość. Natomiast umiejscowienie sądu apelacyjnego w siedzibie województwa, przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych, daje możność każdemu bez większych trudności zetknięcia się z sądem apelacyjnym osobiście i bezpośrednio.

Sąd Najwyższy, jako sąd kasacyjny, winien nadal pozostać w stolicy i z uwagi na to, iż rozstrzyga on zasadniczo kwestje prawne i na podstawie tylko akt, powinien nadal orzekać kompletowo.

Taka organizacja sądownictwa będzie niewątpliwie bardziej odpowiadała wymaganiom nowoczesnego życia, tworząc równocześnie silniejszą więź między sądem, a poszukującem wymiaru sprawiedliwości społeczeństwem. Ponadto uczyni tę sprawiedliwość szybszą niż dotychczas, żywą i bardziej ludzką. Następstwem tego będzie wzrost zaufania społeczeństwa do sądów, bez czego nie można sobie wyobrazić dobrego i nowoczesnego wymiaru sprawiedliwości.

MICHAŁ ZABARNIK.

Pomoc prawna w postępowaniu przed sądem polubownym

(Artykuł dyskusyjny — Red.).

Na odczycie, wygłoszonym na posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w dn. 9 czerwca 1928 r., o „Sądach polubownych w historji prawa"[1]) prof. St. Wróblewski dał wyraz poglądowi, że „sądownictwo państwowe w sprawach prywatnych niewątpliwie wyrosło z sądownictwa polubownego, którego cechy charakterystyczne powoli tylko i stopniowo od siebie odrzucało". W dalszym ciągu autor stwierdza, że w ostatnich czasach sądownictwo polubowne zaczyna odgrywać rolę coraz poważniejszą i wypiera poniekąd sądownictwo państwowe tam, gdzie ono okazuje się niedostatecznem dla określonych stosunków prawnych. Od siebie musimy zaznaczyć, że całkowite odgrodzenie się od sądownictwa państwowego, w obecnych stosunkach przynajmniej, nie jest do pomyślenia i że bez pomocy Państwa sąd polubowny byłby instytucją martwą, niezdolną do wcielania w życie swych postanowień. Urzeczywistnienie postanowień sądu polubownego, który jest sądem obywatelskim, pozbawionym egzekutywy, możliwe jest tylko przy pomocy sądu państwowego, który opatruje wyrok sądu polubownego klauzulą wykonalności w myśl art. 502 K. P. C. i przy tej sposobności dokonywa czynności kontrolujących działalność tego sądu, uchylając orzeczenie, jeżeli jest ono sprzeczne z porządkiem publicznym lub z dobremi obyczajami. Ta kontrola jest wyrazem dwóch zasad: 1) nadrzędności sądu państwowego i 2) mniejszej powagi sądu polubownego, który bądź co bądź składa się z sędziów niezawodowych i w zasadzie mniej doświadczonych. Te dwie zasady znalazły jeszcze silniejszy wyraz w przepisach art. 495 K. P. C., dotyczących pomocy prawnej w postępowaniu przed sądem polubownym. Z mocy ustawy odjęte zostały sądowi polubownemu uprawnienia dokonywania niektórych ważnych czynności w toku postępowania dowodowego. Są to czynności, które charakterem swoim przypominają postanowienie o wykonalności wyroku, zastrzeżone wyłącznie dla sądu państwowego — a mianowicie: odbieranie przysięgi od świadków i biegłych oraz stosowanie środków przymusowych. Momentem, charakteryzującym wszystkie te czynności i pozwalającym na wyodrębnienie ich w określoną grupę, jest — siła, przymus, możność realizacji orzeczenia sądu polubownego przez komornika, policję lub inne organy państwowe do tego powołane; przymus absolutny, nieodporny, fizyczny — vis absoluta i vis compulsiva przez odebranie przysięgi, która w istocie jest niczem innem, jak rodzajem presji. Siła jest monopolem Państwa. Z tego monopolu Państwo nie chciało uczynić koncesji na rzecz sądu obywatelskiego, społecznego. Pomienionych czynności sąd polubowny nie jest mocen przedsięwziąć, jest to bowiem kategorycznie przez ustawę wzbronione. O wykonanie tych czynności sąd polubowny zwraca się do sądu państwowego.

Jaki ma charakter czynność sądu państwowego, wykonana w trybie art. 495 K. P. C.? Czy jest to pomoc prawna „stricto sensu" podobnie jak przy rekwizycji w postępowaniu zwykłem, czy też jest to odrębne

[1]) St. Wróblewski. Sądy polubowne w historji prawa. Kraków 1928. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności.

postępowanie i w ramach wniosku sądu polubownego niezależne i samoistne? Jak wynika z konstrukcji K. P. C., którego część pierwsza o postępowaniu spornem zawiera księgę trzecią, poświęconą wyłącznie sądownictwu polubownemu, w odróżnieniu od pierwszych dwóch ksiąg — postępowanie przed sądem polubownym jest postępowaniem odrębnem, to też przepis art. 495 K. P. C. ulega wykładni zwężającej. Nie wolno go ani mieszać ani interpretować per analogiam do art. 252 K. P. C., który ma zastosowanie przy udzielaniu pomocy prawnej w pełnem tych słów znaczeniu. Jest to przepis techniczny i ramowy, zezwalający sądowi orzekającemu, przed którym w zasadzie odbywa się postępowanie dowodowe, wezwać sąd grodzki lub zlecić t. zw. sędziemu wyznaczonemu przeprowadzenie postępowania dowodowego, gdyby takowe było niemożliwe dla sądu orzekającego z powodu natury dowodu lub było połączone z poważnemi niedogodnościami względnie kosztami. Jest to więc pomoc prawna i faktyczna; faktyczna dlatego, że sędzia wyznaczony względnie wezwany ułatwia sądowi orzekającemu jego pracę. To jest ratio legis przepisu art. 252 K. P. C. Natomiast czynności sądu państwowego, wykonywane na żądanie sądu polubownego, absolutnie nie stanowią ułatwienia, odebranie bowiem przysięgi albo nałożenie grzywny na świadka względnie zlecenie policji sprowadzenia świadka pod przymusem — są to wszystko czynności bardzo proste, wymagające minimum wysiłku. Ratio legis przepisu art. 495 K. P. C. jest to, o czem mówiliśmy na wstępie, wyłączność sądu państwowego w stosowaniu przymusu, siły.

W tem miejscu godzi się zastanowić nad wątpliwością interpretacyjną, jaką nasuwa zestawienie przepisów § 1 i § 3 art. 495 K. P. C. § 1 wyraźnie odgranicza czynność odebrania przysięgi i stosowania środków przymusu od samego postępowania dowodowego a raczej od czynności przesłuchania stron, świadków i biegłych, wzbraniając pierwszej i zezwalając na drugą, natomiast w myśl § 3 sąd polubowny „może niezależnie od stron wziąć udział w przeprowadzeniu dowodu i zadawać pytania". Z zestawienia tych przepisów wynikałoby, że całkowite przeprowadzenie dowodu należy do właściwości sądu grodzkiego, zaś sąd polubowny byłby tylko niejako tolerowany. Zdaniem naszem, wniosek taki nie byłby właściwy a to ze względów następujących: postępowanie przed sądem polubownym toczy się w zasadzie wobec sędziów, obranych przez strony, t. j. ludzi, którym strony zawierzyły swe interesy ze względu na ich specjalne kwalifikacje (przynależność do tego samego zawodu lub branży handlowej) w odróżnieniu od postępowania przed sądem państwowym, na którego skład strony nie mają żadnego wpływu. Nie byłoby żadnego celu w tem, aby odebrać tym sędziom obranym prawo kierowania postępowaniem dowodowem, dopuszczanie pytań zadawanych świadkom, stronom i biegłym tylko dlatego, że prawdziwość tych zeznań została uprzednio zawarowana obrzędem przysięgi. Przepis § 1 jest kategoryczny i żadnej wątpliwości nie nasuwa, natomiast przepis § 3 art. 495 K. P. C. należy rozumieć jako uzupełnienie § 1 t. zn., że tryb dokonywania wszelkich innych czynności poza wyszczególnionemi w § 1, „których sąd polubowny nie jest mocen przedsięwziąć" jest regulowany przez § 3, a więc — żądanie wydania dokumentu, znajdującego się u osoby trzeciej, oględziny przedmiotów lub lokali, jeżeli chodzi o dostęp do takowych. Sąd grodzki wzywa osobę trzecią i nakazuje jej (względnie odrzuca wniosek) przedstawienie dokumentu, zaś sąd polubowny, mający prawo zadawania pytań,

jest istotnie odsunięty na dalszy plan, występuje zaś sąd państwowy, albowiem nadchodzi moment, kiedy należy coś „nakazać”, a w razie niewykonania zastosować przymus, siłę.

Dalej widzimy, że zgodnie z przepisem art. 256 K. P. C. nieprawidłowości w czynnościach sędziego wyznaczonego i sądu wezwanego podlegają kontroli sądu orzekającego (art. 257). Skoro, jak to zaznaczyliśmy wyżej, zasadą jest nadrzędność sądu państwowego w stosunku do polubownego, wyłania się pytanie, w jakim trybie mogą strony względnie sąd polubowny domagać się naprawienia usterek, jakich dopuścił się sąd grodzki w wykonaniu czynności w art. 495 przewidzianych. Analogji do art. 257 K. P. C. stosować niepodobna nietylko ze względu na wyjątkowy charakter przepisu art. 495 K. P. C. ale ponadto jeszcze i ze względu na to, że interpretacja taka doprowadzić mogłaby do tego, że sąd polubowny uchylałby czynności sądu państwowego i nakazywałby powtórzenie względnie uzupełnienie tych czynności; objąłby więc tem samem kontrolę nad wykonaniem czynności takich, których sam nie jest władny dokonywać, sprawdzałby prawidłowość postępowania, którego prawodawca mu nie powierzył. Z drugiej zaś strony o jednoinstancyjności postępowania również nie może być mowy, z powodu braku podstawy prawnej, nawet wtedy, gdy sąd grodzki decyduje o obowiązku wydania dokumentu przez osobę trzecią i wydaje wiążące sąd polubowny postanowienie. Postanowienie takie nie dotyczy samej zasady dopuszczenia dowodu (art. 253 § 2), lecz jedynie techniki przeprowadzenia, dopuszczenie bowiem dowodu zależy wyłącznie od sądu polubownego.

Wydaje się przeto, skoro wyjdziemy z założeń przytoczonych na wstępie, że usterki sądu grodzkiego władny jest jedynie naprawić sąd okręgowy i, że uchybienia sądu grodzkiego ulegają zaskarżeniu w trybie zażalenia do sądu okręgowego, postanowienia zaś tego ostatniego kończyłyby postępowanie przed sądem państwowym, które w ramach art. 495 K. P. C. jest postępowaniem samoistnem i niezależnem, i ulegałyby przeto zaskarżeniu w trybie kasacyjnym. Za samoistnym charakterem tego postępowania przemawia pośrednio i ta okoliczność, że postępowanie to podlega oddzielnej opłacie sądowej (art. 30 Przepis. o koszt. sądow.).

Wreszcie na zakończenie wypadnie zaznaczyć, konsekwentnie rozumując, że nie może być sporu o właściwość między sądem grodzkim i polubownym a to zgodnie z zasadą nadrzędności sądu państwowego. Odmowa wykonania wniosku sądu polubownego z powodu np. niewłaściwości ulega zaskarżeniu przez sąd polubowny (a nie przez strony) i art. 46 Prawa o ustroju sądów powsz. nie ma tu zastosowania.

Glossy do K. P. C.

Przekazanie sprawy według właściwości z sądu grodzkiego do sądu okręgowego, a rygor z art. 206 § I K. P. C.

Art. 206 § I K. P. C. wymaga, aby pozew czynił zadość wszystkim warunkom pisma procesowego, t. j. warunkom, przewidzianym w art. 137 § I K. P. C., w sprawach z obowiązkowem zastępstwem adwokackiem zawierał ponadto podpis adwokata. Nasuwa się obecnie pytanie, czy brak podpisu adwokata na pozwie w sprawach, przesłanych w myśl artykułów 23 § I, 214 lub 238 K. P. C. z sądu grodzkiego do sądu okręgowego, względnie niezłożenie takiego podpisu przez adwokata na skutek zarządzenia przewodniczącego (sędziego), wydanego na zasadzie art. 141 K. P. C., — może skutkować zwrócenie pozwu stronie stosownie do art. 141 § 2 K. P. C. Zdaniem mojem, w tych wypadkach ustawodawca przewiduje wyjątek od

ogólnej zasady i jedynie w toku dalszego postępowania przed sądem okręgowym obowiązuje powoda zastępstwo przez adwokata (art. 86 § I K. P. C.), brak natomiast podpisu adwokata na pozwie nie może pociągać za sobą ujemnych skutków z art. 141 K. P. C. Jak wynika z art. 206 w związku z art. 137 K. P. C., tylko pozew, wnoszony bezpośrednio do sądu okręgowego powinien zawierać podpis adwokata, skoro zaś wniesiony został do sądu grodzkiego, warunek ten odpada i jeżeli następnie pozew taki, odpowiadający wszystkim warunkom pisma procesowego, składanego w sądach grodzkich, został na podstawie art. 23, 214 lub 238 K. P. C. przekazany ze sprawą do sądu okręgowego, nie może mieć do niego zastosowania przepis art. 141 w związku z punktem 4 art. 137 § I K. P. C. W przeciwnym razie w wypadku zwrócenia pozwu w myśl art. 141 K. P. C. byłby naruszony mający w powyższych sprawach zastosowanie przepis art. 214 K. P. C., który w razie przekazania sprawy przy zachowaniu warunków tegoż artykułu, oraz art. 23, 238 K. P. C. do właściwego sądu okręgowego zachowuje w mocy wszystkie skutki poprzedniego wniesienia, a w szczególności przerywa bieg terminu prekluzyjnego prawa prywatnego (art. VI § I przep. wpr. K. P. C.). Zwrócenie pozwu przekreśliboby to prawo powoda, nabyte przez niego na mocy samej ustawy, wyrządzając mu tem samem niepowetowaną może niejednokrotnie szkodę. *Stanisław Godlewski.*

Czy dopuszczalna jest apelacja z przyczyny nieważności w rozumieniu art. 418 p. 3 w związku z art. 409 p. 7 K. P. C. w przypadku naruszenia przez sąd przepisów prawa?

Kodeks Postępowania Cywilnego w art. 418 p. 3 powiada, że w sprawach o roszczenia pieniężne, zgłoszone choćby wzamian innego przedmiotu, w których wartość przedmiotu sporu, pierwotna lub późniejsza w razie ograniczenia żądania powództwa, nie przewyższa stu złotych, apelacja jest dopuszczalna tylko z przyczyn nieważności". Przepis cytowany, stosownie do wyjaśnienia, zawartego w Okólniku Min. Sprawiedliwości z dnia 30. VI. 1933 r. Nr. 1696/1, U/33, a zamieszczonego w Dzienniku Urzędowym tegoż Min. Nr. 13 z r. 1933 w sprawie stosowania art. 396 par. 1 i art. 418 p. 3 K. P. C., stanowi normę wyjątkową, mającą na celu ograniczenie apelacji w sprawach drobnej wartości, nie wymagających dwuistancyjnego rozpoznania, tak z uwagi na niewielką pod względem gospodarczym doniosłość przedmiotu sporu, jak i na istotę sporu.

Niewątpliwie trafne jest powołane uzasadnienie racjonalności przepisu art. 418 p. 3 K. P. C., który istotnie przyczynia się w praktyce do pewnego, pod względem ilości spraw, odciążenia wydziałów odwoławczych sądów okręgowych, jako instancji apelacyjnej w stosunku do orzeczeń w sprawach, wszczętych w sądach grodzkich, jako I-ej instancji, — o wartości przedmiotu sporu, nie przewyższającej sumy zł. 100.—, kryje on jednak w sobie dość często poważne niebezpieczeństwo dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, który przecież nie może faworyzować, bądź upośledzać spraw w zależności ich większej lub mniejszej doniosłości gospodarczej, zgodnie bowiem z art. 3 K. P. C., każdy może poszukiwać ochrony sądowej, ta zaś ograniczona jest jedynie do dwu przypadków, a mianowicie: 1. gdy prawo powoda zostało już naruszone i 2. gdy powodowi grozi naruszenie jego prawa w przyszłości. Niebezpieczeństwo, o którem wyżej wspomniano, mieści się w szczególności w związku, jaki przepis art. 418 p. 3 posiada z art. 409 K. P. C. i sprowadza się w praktyce do tego, że naskutek dokonanych w tych drobnych ratione valoris sprawach przeoczeń i uchybień ze strony sądów grodzkich, powód pozbawiony jest w rzeczywistości możności korzystania z dobrodziejstwa art. 3, co, jak się wydaje, bynajmniej nie było zamierzeniem prawodawcy. Art. 409 K. P. C. wylicza w sposób wyczerpujący wypadki nieważności, którą dotknięte może być postępowanie przed sądem okręgowym, a z mocy art. 418 ust. 1 — przypadki te oczywiście będą także miarodajne dla postępowania przed sądem grodzkim.

Trzeba przyznać, że okazyj do zastosowania w praktyce przepisów, zawartych w pkt. 1 — 6 art. 409 będzie stosunkowo bardzo niewiele; również kwestja interpretacji powołanych przepisów nie będzie nastręczała tylu wątpliwości i zastrzeżeń, co „najużyteczniejszy" bodaj punkt ostatni tegoż artykułu, nad nim też godzi się ze wszech miar, w imię jednolitego usus fori jaknajdokładniej zastanowić. Art. 409 p. 7 brzmi: „Nieważność zachodzi, jeżeli strona była pozbawiona możności obrony swych praw". Jak należy rozumieć pojęcie pozbawienia strony możności obrony praw w procesie? W tej kwestji uderzająca wprost jest zgodność poglądów komentatorów. Tak więc Litauer jest zdania, że pozbawienie strony możności obrony zachodzi w razie niewezwania jej albo nieprawidłowego wezwania lub doręczenia w ten sposób, iż nie mogła stawić się na rozprawę, a nadto w razie wydalenia strony bez uprzedzenia jej o skut-

kach prawnych nieobecności [1]). Podobnież Allerhand rozumie przez pozbawienie możności obrony praw — nienależyte wezwanie strony na posiedzenie sądowe lub też niedopuszczenie jej do rozprawy [2]). Peiper wywodzi, że art. 409 p. 7 w pełni przychodzi do głosu, jeżeli stronie w takim czasie lub w taki sposób doręczono wezwanie, że nie mogła stawić się na rozprawie, przez nieustanowienie kuratora dla strony nieobecnej, przez przeprowadzenie rozprawy bez strony, przed wyznaczoną godziną lub w innem miejscu, niż je oznaczono w wezwaniu dla strony i t. p. [3]). Przytoczone uwagi komentatorów muszą skłonić — bezpośrednio po zapoznaniu się z niemi — do pesymistycznego twierdzenia, że i ten przepis w świetle rzeczonej wykładni pozostać musi niemal bez praktycznego zastosowania, bowiem przypadki, które wypada pod art. 409 p. 7 podciągnąć, zdarzają się przy sprawnem i prawidłowem działaniu machiny sądowej niezmiernie rzadko.

To też życie, wypełniające zawsze nową treścią brzmienie literalne poszczególnych przepisów prawnych, wobec wielkiej ilości zasadnych spraw o wartości przedmiotu sporu, nie przekraczającej 100 zł., a niesłusznie osądzonych przez sądy grodzkie, usiłowało pod pojęciem pozbawienia możności obrony praw przemycić wypadek, w którym sąd oddalił wniosek strony o dopuszczenie dowodu ze świadków w tej sytuacji prawnej, gdzie ten rodzaj dowodu, rzecz prosta, nie był przez prawo wyłączony, i gdzie stanowił on jedyny rozporządzalny środek dochodzenia, względnie obrony praw strony w procesie. Sądy okręgowe jednak, do których wpływały apelacje w tych sprawach oparte na przekonaniu strony o nieważności postępowania po myśli art. 409 p. 7, a to właśnie naskutek bezzasadnego niedopuszczenia przez sąd grodzki dowodu ze świadków, postępowanie apelacyjne w przeważającej liczbie wypadków umarzały, wychodząc z założenia, że kwestja dopuszczenia tego lub innego dowodu, względnie pozostawiania przez sąd wniosków stron w tym przedmiocie bez uwzględnienia, usuwa się spod kontroli tychże sądów jako instancji niejako kasacyjnej, mającej — stosownie do art. 408 — uchylać w całości lub części wyrok, jeżeli postępowanie w I-ej instancji dotknięte jest nieważnością.

Stanowisko sądów okręgowych sprowadza się do tego, że poprostu nie może być mowy o nieważności postępowania w trybie art. 409 p. 7 K. P. C. tam, gdzie sąd orzeka według swobodnej oceny dowodów. Niepodobna się nie zgodzić z tym poglądem wobec wyraźnego brzmienia art. 250 par. 1, zastanowić się wszakże wypada, czy przepis ten nie jest czasem nadużywany przez zbyt rozciągłą interpretację i czy nie należałoby przeprowadzić linji demarkacyjnej pomiędzy swobodną oceną dowodów, stanowiącą niezaprzeczony przywilej sądu orzekającego, a naruszaniem przez tenże sąd przepisów prawa i — czy w tym ostatnim przypadku nie zachodzi pozbawienie strony możności obrony jej praw w rozumieniu art. 409 p. 7, uprawniające ją do oparcia na tej podstawie apelacji w sprawie o wartości przedmiotu sporu poniżej 100 zł.

Dla rozstrzygnięcia poruszonej kwestji sięgnijmy do art. 443 p. 2 K. P. C., który głosi: „Można żądać wznowienia postępowania i uchylenia wyroku spowodu nieważności, jeżeli strona wskutek naruszenia przepisów prawa pozbawiona była możności działania"... Nie budzi żadnych wątpliwości, że użyte przez prawo w cytowanym przepisie wyrażenie „pozbawiona była możności działania" odpowiada całkowicie przyczynie nieważności z p. 7 art. 409, gdzie mowa jest o pozbawieniu strony możności obrony praw. Pojęcie działania w procesie jest szersze niewątpliwie od pojęcia obrony, ale, jak słusznie twierdzi Allerhand, trudno przyjąć, aby przepis art. 409 p. 7 bardziej ograniczał nieważność, niż art. 443 p. 2 K. P. C. [4]). Działanie w procesie, obejmujące w myśl art. 98 dochodzenie i obronę praw stron, sprowadza się na rozprawie do tego, że, jak mówi art. 225 § 1 K. P. C., strony zgłaszają ustnie swe żądania i wnioski, przedstawiają okoliczności faktyczne i dowody na ich poparcie, jakoteż zasady prawne. A więc strony przeprowadzają obronę swych praw w sposób, wyżej wskazany, sąd zaś nie może lekceważyć uprawnień, zagwarantowanych im przez pomieniony przepis, w przeciwnym bowiem razie uniemożliwiłby stronom działanie, ściślej zaś obronę praw w procesie. Sąd winien zatem wysłuchać okoliczności faktycznych i wniosków dowodowych stron i tu wykazać jaknajdalej idącą ostrożność, bo, opierając się na art. 250 § 1, może wprawdzie stanąć na stanowisku, że zebrany w sprawie materjał wystarcza do wydania orzeczenia, i dopuszczanie jakichkolwiek dowodów wobec całkowitego wyjaśnienia sprawy uznać za zbędne, nie wolno mu jednak zapominać o tem, aby w tym względzie nie naruszać przepisów prawa i to zarówno formalnego, jak i materjalnego. O tem, w jaki sposób sąd dopuszcza się naruszenia prawa materjalnego, mówi art.

---

[1]) Litauer: „Komentarz do procedury cywilnej", str. 247, uw. 10.
[2]) Allerhand: „K. P. C. cz. I", wyd. I, str. 438.
[3]) Peiper: „Kodeks Postępowania Cywilnego, cz. I", tom II, str. 853.
[4]) Allerhand, l. c. str. 467.

426 p. 1, który zna 2 wypadki naruszenia: 1) błędną wykładnię prawa materjalnego i 2) niewłaściwe jego zastosowanie. To też strona, powołująca się zgodnie z art. 225 § 1 przez swego pełnomocnika-adwokata m. in. na zasady prawne, szczególną musi zwrócić uwagę na to, czy w poszczególnym przypadku nie zostały one przez sąd naruszone w powyżej opisany sposób, w tym bowiem razie stosownie do pomienionego wywodu będzie ona władna uznać się za pozbawioną możności obrony swych praw, co skolei uprawni ją do poczytania takiego uchybienia za przyczynę nieważności postępowania w myśl art. 409 p. 7 K. P. C. i do oparcia na tej podstawie apelacji. Za poglądem, że istotnie decydujące znaczenie w kwestji, jak należy rozumieć usprawiedliwiające oparcie się na przepisie p. 7 art. 409 naruszenie prawa materjalnego, ma art. 426 K. P. C., traktujący o powodach kasacyjnych, przemawia fakt, iż rola sądu okręgowego, jako instancji odwoławczej w stosunku do orzeczeń w sprawach, wszczętych w sądzie grodzkim, których wartość przedmiotu sporu nie przenosi 100 zł., sprowadza się, ściśle rzecz biorąc, do oceny kasacyjnej, zaczem i przyczyny nieważności, wyszczególnione w art. 409 należy ujmować wyłącznie w tym charakterze.

Niewątpliwie, jak to powyżej wskazano, przypadki uchybień procesowych prawie zawsze, jeżeli będą miały uzasadnić apelację w trybie art. 418 p. 3, pokrywają się z treścią pierwszych 6-u punktów art. 409 oraz — panującą wykładnią pkt. 7 tegoż artykułu i praktycznie tak, jak zresztą wypadek nadużycia ewentualnego swobodnej oceny w dopuszczaniu przedstawionych przez strony na rozprawie dowodów niewielkie mieć będą znaczenie w tych drobnej wartości sprawach, niemniej jednak niesłychanie doniosłej wagi nabiera w świetle niniejszych rozważań fakt naruszenia przez sąd przepisów prawa materjalnego. Nietrudno wyobrazić sobie taką np. sytuację: powód występuje z żądaniem zasądzenia sumy zł. 100 — z wekslu od wystawcy tegoż wekslu po upływie terminu 3-letniego, powołuje się w pozwie wszakże na zachodzącą przerwę przedawnienia wekslowego na tej zasadzie, że na odwrocie wekslu figuruje własnoręcznie wypisane przez tegoż wystawcę i opatrzone własnoręcznym jego podpisem uznanie roszczenia tej treści, iż wpłaca on podczas biegu przedawnienia na poczet rzeczonej należności pewną kwotę. Na rozprawie sądowej pełnomocnik powoda, popierając pozew, powołuje się na zasadę prawną z art. 71 p. d) prawa wekslowego, sąd grodzki na wniosek pozwanego oddala pozew, motywując wyrok tem, iż powyższe uznanie nie stanowi przerwy przedawnienia w rozumieniu powołanego przepisu. Jeżeliby stać na gruncie dotychczasowej wykładni prawa procesowego, w opisanym przykładowo przypadku nie służyłby stronie, dochodzącej na drodze sądowej swych słusznych roszczeń, pomimo tak jaskrawo błędnej interpretacji przepisu prawa materjalnego przez sąd grodzki, — od jego wyroku żaden środek prawny. Dokładne jednak rozważenie omawianego zagadnienia musi prowadzić do wniosku, że w każdym poszczególnym wypadku, gdzie tylko mamy do czynienia z naruszeniem prawa: bądź formalnego, bądź materjalnego, zachodzi oczywiste pozbawienie strony możności obrony jej praw, którą realizuje ona przecież m. in. przez przedstawianie sądowi zasad prawnych, a te nie mogą być naruszane, korzystający zaś z przewidzianych art. 225 § 1 K. P. C. uprawnień — nie może być pozbawiony prawa żądania skorygowania przez sąd okręgowy, jako II-ą instancję błędu, popełnionego przez sąd I-ej instancji i, co za tem idzie, uznania wyroku za nieważny. Skoro zatem naruszenie prawa wyjdzie na jaw, strona, której procedura w nielicznych tylko przypadkach pozwala korzystać z uprawnień sądu odwoławczego w sprawie ratione valoris poniżej 100.— zł., będzie mogła zasadnie powoływać się w apelacji na art. 409 p. 7 K. P. C., który to przepis — zdaniem mojem — w pełni znajdzie tu zastosowanie.

Tak więc na postawione na wstępie pytanie odpowiedzieć należy twierdząco.

Ludwik Stückgold.

Na marginesie glossy do art. 408 K. P. C.

W tegorocznym kwietniowym zeszycie „Głosu Sądownictwa" wypowiedział się Paweł Masłowski w kwestji jednolitej formy zewnętrznej wyroków sądowych II inst., przyczem wyraził pogląd, że w brzmieniu art. 408 K. P. C. nie ma usprawiedliwienia wykładnia tego przepisu, polegająca na tem, iż niektóre sądy, rozpoczynając w II inst. sprawy merytorycznie w przypadkach nieutrzymania w mocy zaskarżonych wyroków I inst. nie uchylają ich, lecz tylko zmieniają je w całości lub części, a uchylają je jedynie „z powodów formalnych wymienionych w art. 408/2 — 409 i 412 K. P. C.". Na uzasadnienie swego poglądu stara się autor wykazać, że polski K. P. C. — w przeciwstawieniu do niem. ust. o post. cyw. — wprowadza „prawie" w czystej postaci kasację wyroków (przez sądy II inst.) i nie ma potrzeby czynić takiego rozgraniczenia, jak to czyni procedura niem. między pojęciem zmiany, a uchyleniem wyroków, a to „ze względu na to, że Sąd Najw. podług struktury K. P. C. jest sądem ponad-

rzędnym, a sądy merytoryczne pierwszych dwóch instancyj mają pełnię praw wyrokowania".

Co zamierzał autor tem ostatniem zdaniem wyrazić i wykazać, nie jest dość jasne; w każdym razie nie przemawia ono ani za, ani przeciw tezie, jaką wysuwa, a która nie wynika ani z ducha i struktury ustawy, ani z brzmienia art. 408 K. P. C. lub z jego słownej, gramatycznej albo logicznej wykładni.

Nie jest słuszne twierdzenie autora, by K. P. C. wprowadzał dla II inst. prawie czysto kasacyjny charakter jej orzeczeń, skoro może sąd apel. wedle art. 408/1 K. P. C. nietylko uchylać, lecz także zatwierdzać lub zmieniać wyroki I inst., a więc orzekać merytorycznie. Również nie jest słuszne twierdzenie, jakoby uchylenie wyroku w przypadku istotnych braków postępowania tak wedle procedury niem. i austr., jak też i polskiej, następowało „jedynie z powodów formalnych" — gdyż wszystkie trzy ustawy przewidują uchylenie wyroku I inst. z dwóch przyczyn: 1) z przyczyn formalnych w wypadkach nieważności wyczerpująco w ustawie wymienionych (art 409), 2) z przyczyn merytorycznych, gdy sąd I sprawy dokładnie nie zbadał pod względem istotnych okoliczności, czyli jak się art. 408/2 K. P. C. wyraża: „ nie rozpoznał istoty sprawy". Omawiana glossa widocznie tę drugą przyczynę uchylenia wyroku przeocza, skoro podporządkowuje ją pod „powody formalne" uchylenia wyroków (ustępy 3 i 6 glossy) i stąd pochodzi, że wyrażona w ustępie 5 glossy ostateczna konkluzja autora niczego nie wyjaśnia.

Stan prawny jest bowiem wedle K. P. C. taki: sąd apel. 1) *uchyla* wyrok sądu I inst.: a) z powodów nieważności (art. 409 i 236) zwykle w całości, b) z powodu nie rozpoznania istoty sprawy i to w całości lub części — (w tym drugim wypadku ustępy nieuchylone bądź zatwierdza, bądź zmienia) — przyczem może sąd apel. odesłać sprawę sądowi I do ponownego rozpoznania, lub sam ją rozpoznać po uzupełnieniu rozprawy in apellatorio, 2) *zmienia* wyrok sądu I, gdy nie ma podstawy do jego uchylenia, a także nie może go utrzymać w mocy z przyczyn faktycznych lub prawnych — zmienić zaś może w całości, albo w części (w tym drugim wypadku częściowo wyrok zatwierdza w ustępach niezmienionych i w mocy utrzymanych), 3) *zatwierdza* w całości wyrok sądu I, gdy nie ma podstawy, ani do uchylenia, ani do zmiany jego.

Zmieniając wyrok I sądu w całości lub części — oczywista w granicach wniosków apelacyjnych (art. 395/3 i 408/1 K.P.C.), — nie ma sąd apel. żadnej podstawy prawnej do jego równoczesnego uchylenia (o ile nie zachodzi wypadek częściowego uchylenia opisany pod 1 b) — jak tego domaga się autor w ustępie 3 swej glossy, zarzucając niesłusznie niektórym sądom, że to „nieuchylanie" jest rzekomo nawykiem pod wpływem ustaw zaborczych.

Z całej treści glossy wynika, że autor stoi na stanowisku art. 499 b) K. P. K. i uważa, że w razie zmiany pierwszosądowego wyroku w całości następuje jego „anulowanie", a w miejsce anulowanego sąd II wydaje nowe zmienione orzeczenie; do takiego pod względem formalnym modus procedendi nie daje jednak K. P. C. w art. 408 żadnej podstawy, zaś analogja z K. P. K. nie jest dopuszczalna. Aby zapobiec poszukiwaniu w zaskarżonym wyroku tego, co nie zostało zmienione, wystarczy, gdy sąd I inst. oznaczy cyfrowo poszczególne ustępy sentencji, a sąd apel. przy częściowej zmianie lub częściowem uchyleniu stosownie do tej numeracji oznaczy w swem orzeczeniu, które ustępy utrzymuje w mocy, a które zmienia lub uchyla.

W. Wasserman.

Bolączki sprawiedliwości sowieckiej

Na wstępie—pro domo sua. W pewnem mieście prowincjonalnem podczas rozpoznawania sprawy komunistycznej obrońca—dość znany adwokat warszawski—obalając zarzuty oskarżenia, między któremi znajdowało się wychwalanie przez oskarżonego ustroju sowieckiego, powołał się w przemówieniu swem na..... „Głos Sądownictwa", a mianowicie na moje skromne sprawozdania i, stwierdzając ich pewne powodzenie, wywodził: „przecież i „Głos Sądownictwa" nie wszystko gani w sowieckiej sprawiedliwości"... Przyznaję, że nigdym się nie spodziewał że „krzywe zwierciadło" sprawiedliwości sowieckiej (przeze mnie trochę prostowane) posłuży za punkt oparcia w sprawie komunistycznej, lecz w każdym razie stanowi to dowód bezstronności, z którą sprawozdania niniejsze przedstawiają prawnicze życie sowieckie. Muszę podkreślić, że bezstronność ta zostaje osiągnięta kosztem wyjątkowej pracy nad wyławianiem z beczki negatywnych faktów, podawanych przez sowieckie miesięczniki prawnicze — kropli miodu.

Czytając tę część prasy sowieckiej, należy bezstronnie stwierdzić, że tego, co się obecnie dzieje w dziedzinie, dotyczącej sprawiedliwości sowieckiej, nie można uznać przy najskromniejszych wymaganiach za zadawalające nawet dla państwa proletarja-

ckiego. Wystarczy przytoczyć następujący przykład, świeżo opisany przez „Sowiecką Justycję“, żeby zrozumieć, że „na wschodzie — bez zmian“. Miejscem tego „nieprawdziwego zdarzenia” był dosyć daleki wschód — Czelabinsk — większe miasto syberyjskie. Artykuł rozpoczyna się w ten sposób: „miljony czytelników „Izwestji” ze zdziwieniem i oburzeniem czytało w końcu marca r. b. o tem, jak w Czelabinsku wyrzucono przemocą sąd i ten niesłychanie dziki wypadek zdarzył się w czasie rozpoznawania spraw, które wobec tego zostały zerwane”. Jak się okazało, sąd w Czelabinsku znajdował się w budynku miejscowej elektrowni. Jeden z pokojów lokalu sądu był oddany do dyspozycji prokuratora, który następnie wyprowadził się do innego gmachu, wobec czego sąd zajął opróżniony pokój, gdyż dwaj sędziowie tego sądu sądzili w jednym pokoju. Po zajęciu przez sąd tego pokoju kierownik elektrowni przysłał pismo z żądaniem oróżnienia pokoju przed godziną 14 w dniu 23 marca, grożąc zajęciem pokoju siłą. Istotnie w dniu 23 marca wydał on następujące polecenie swemu pomocnikowi: „niezwłocznie wyeksmitować sąd z pomieszczenia uprzednio zajętego przez prokuraturę; ukarać sąd grzywną za samowolę, lokal opieczętować” (dosłownie!). Nie bacząc na to, że w międzyczasie ukazała się w tychże „Izwestjach” notatka, oświetlająca działalność tego kierownika elektrowni, sąd był wyrzucony z zajętego pokoju i to w czasie posiedzenia sądowego. W toku dochodzenia w tej sprawie ujawnione zostało, że kierownik elektrowni nie poraz pierwszy szykanuje sądy sowieckie: poprzednio, gdy pokój ten był zajęty przez prokuraturę, kierownik przyszedł do prokuratora, zrobił kolosalny skandal i krzyczał pod adresem prokuratora: „nie pchaj się do moich spraw, jesteś moim sublokatorem, mogę cię wyrzucić w 24 godziny”. Poprzedniczką tego prokuratora była kobieta, która po jednym z tego rodzaju skandali prosiła krajową prokuraturę o obronę lecz pomocy nie otrzymała i wolała przenieść się do innego okręgu. Difficile est satiram non scribere!

Coprawda kierownictwo justycji sowieckiej rozumie powagę sytuacji i czyni rozpaczliwe wysiłki w celu naprawienia niezliczonych wad i braków, lecz i w dziedzinie sprawiedliwości daje się we znaki to, co zostało uznane obecnie przez samego Stalina za najgłówniejszą bolączkę życia sowieckiego — brak rutynowanych pracowników. Po doszczętnem wytępieniu znienawidzonego „wroga klasowego” społeczeństwo sowieckie zostało coprawda „bezklasowe” lecz i „bezkadrowe” i obecnie we wszystkich dziedzinach życia sowieckiego najważniejszem hasłem jest: „twórzmy kadry!”

Oprócz tego poważnego minusu sądownictwo sowieckie grzeszy wprost... złem wychowaniem. Pozwolę sobie przytoczyć obrazek z posiedzenia sądu okręgowego w Omsku. Toczy się sprawa, oczywiście... o defraudację. Prokurator zapytuje oskarżonego, czy mówił swej żonie, że defraudował (właściwie nawet ostrzej—„że kradł”) pieniądze. Na przeczącą odpowiedź oskarżonego prokurator kwestjonuje normalność psychiczną jego żony (notabene nie biorącej udziału w sprawie) i gdy oskarżony zapytuje o powód, prokurator oświadcza: „jedno z dwojga — wasza żona jest albo nienormalną albo kontrrewolucjonistką, inaczej bowiem musiałaby zareagować na różnicę pomiędzy wydatkami a otrzymywaną pensją”. Przewodniczący — nie lepszy od prokuratora: w toku rozprawy ktoś z publiczności opuścił salę; przewodniczący ogłasza, że każdy, kto się ośmieli wyjść z sali podczas rozprawy, będzie karany grzywną w wysokości 500 (!) rubli, i wkrótce karze jednego z opornych, który usiłuje opuścić salę z powodu niedyspozycji. Na następnej rozprawie publiczność przezornie — prawie nieobecna. Drzwi na salę zamknięto. Jeden z praktykantów (aplikantów), chcąc się dostać na rozprawę, wchodzi na salę przez kancelarję sądu. Nie bacząc na milczącą zgodę przewodniczącego, prokurator uderza pięścią w stół i krzyczy pod adresem aplikanta: „dlaczego się pchacie na salę, przecież was już nie wpuszczono; posterunkowy, wyprowadź go”. Tenże prokurator wyrzucił w podobny sposób kancelistkę i gdy ta, podenerwowana, oświadczyła, że w ten sposób postępowali carscy „stójkowi”, prokurator zwołał ogólne zebranie kancelistów i wymógł na nich uchwałę, potępiającą czyn urzędniczki.

Od tego rodzaju przykładów roi się w „Sowieckiej Justycji“. Zdaje się, że nawet i kierownictwo wymiaru sprawiedliwości nie bardzo dobrze wie, co należy uczynić, ażeby postawić pracę sądową na wysokości zadania, gdyż ostatnio ogłoszony został konkurs na temat: „W jaki sposób najlepiej zorganizować i postawić pracę sądową” — pierwsza nagroda 750 rubli. Wreszcie, w celu stworzenia zastępów nowych prawników zostało utworzone pięć „instytutów prawa” — w Moskwie, Leningradzie, Swierdłowsku, Saratowie i Kazaniu z podziałem na dwa fakultety: a) sądowo-prokuratorski, mający na celu kształcenie odpowiedzialnych pracowników sądu, prokuratury i śledztwa i b) gospodarczo-prawny, wychowujący pracowników prawa dla organizacji profesjonalnych, organów gospodarki sowieckiej i t. d. Ponadto utworzony został t. zw. „oddział wstępny”, przygotowujący do dalszych studjów, który trwa tylko rok w od-

różnieniu od 4-letniego kursu fakultetów. Ten niezwykle długi — 4-letni kurs — też jest znamienny dla obecnych nastrojów sowieckich! Do tych instytutów przyjmowani są „wszyscy pracujący” w wieku od 20 do 35 lat, mający maturę sowiecką — t. zw. „rabfak“ lub „szkołę-dziewięciolatkę“. Pierwszeństwo mają robotnicy i kołchoznicy — t. zw. „udarnicy”, członkowie kompartji oraz pracownicy sprawiedliwości sowieckiej, lecz po złożeniu egzaminów — z języka rosyjskiego, matematyki oraz z nauki o społeczeństwie sowieckiem.

Nie wiem, czy utworzenie tego rodzaju instytutów wywołane zostało niewysokim poziomem sowieckiej młodzieży akademickiej, lecz niewątpliwem jest, że młodzież ta odbiega od ogólnie ustalonego typu — dosyć powiedzieć, że wyjątkowo niemiła bolączka sowiecka — chuligaństwo, — które obecnie szeroko rozwielmożniło się w Sowietach, ma sporo adeptów pośród studenterji sowieckiej. Z ostatniego numeru organu prokuratury sowieckiej „Za socjalisticzeskuju zakonnost” przytoczę parę jaskrawszych wypadków: w mieście Totma w marcu r. b. student politechniki, będąc w stanie nietrzeźwym, zadał cztery śmiertelne rany spokojnie idącej, nieznanej mu kobiecie, i zranił dwóch mężczyzn, którzy chcieli go zatrzymać; w kilka dni po tem zdarzeniu inny student tejże politechniki, już karany za chuligaństwo, zabił w centrum miasta 16-letniego ucznia, też bez żadnego powodu. W toku dochodzenia ustalone zostało, że tenże sprawca, będąc uprzednio w szkole leśnej, pobił nauczyciela za wydaną złą opinję, za co został ukarany jedynie nieznaczną grzywną.

Tego rodzaju bezsensowne zabójstwa i inne wybryki chuligaństwa są wszędzie na porządku dziennym, prasa więc prawnicza sowiecka obecnie poświęca sporo miejsca tej bolączce, nawołując organy bezpieczeństwa do stanowczej walki z tą plagą. Należy przypuszczać, że sprawa stoi bardzo ostro, sądząc z tonu artykułów i nawet nagłówków w rodzaju: „Bezlitosny cios w chuligaństwo i bandytyzm” lub „Rozwinąć walkę z chuligaństwem!” Przypomniane zostało zdanie Lenina o tem, że „nielitościwie należy walczyć z kontrrewolucjonistami, hultajami i chuliganami”. Prawo sowieckie określa chuligaństwo, jako „łobuzerskie (ozornyje) wybryki połączone z wyraźnem nieposzanowaniem społeczeństwa”. W związku z tem zostało przyśpieszone tempo rozpoznania spraw: dotychczas sprawy o chuligaństwo rozpoznawane były w czasie od dwóch tygodni do dwóch miesięcy — obecnie polecone zostało rozpoznanie tych spraw w przeciągu 10 dni. Wydany został dekret, zabraniający wykonania, przechowywania oraz posiadania rozmaitego rodzaju noży (t. zw. fińskich i t. p.) zaś za „złośliwe chuligańskie czyny” podwyższono karę do pięciu lat więzienia. Jedynym szkopułem w tych sprawach było uprzywilejowane pochodzenie oskarżonych — z klasy robotniczej. Ten wzgląd przeważał w przeciągu szeregu lat i powodował wymierzanie łagodnych kar, przeważnie o charakterze wychowawczo-poprawczym, dopomagając rozszerzeniu plagi. Obecnie, w dobie przewartościowania sowieckich wartości, nawet ten atut już nie gra roli. Sam narkomjust Krylenko nawołuje do ostrej walki z chuligaństwem: „nie chcą pracować na Uralu, popracują nad Białem morzem“ (słynne wyspy Sołowieckie).

Wszystko to stanowi dowód, świadczący o wyraźnem otrzeźwieniu działaczy sowieckich: walka z poniewieraną przez dłuższy czas komórką życia społecznego—rodziną — w wyniku swym dała straszliwy plon, tem tragiczniejszy, że pochodzący z własnych proletarjackich szeregów. Najlepszym dowodem wartości obecnych pracowników sowietów jest fakt z oburzeniem przytoczony w ostatnim numerze „Sowieckiej Justycji“ — w pewnym sądzie została ujawniona jako kierowniczka kancelarji osoba „klasowo obca” czyli przedstawicielka tępionej burżuazji. Oczywiście zostało nakazane kierownikowi sądu — zwolnienie pracownicy, lecz sędzia-proletarjusz, nie bacząc na przynaglenia, zwlekał ze zwolnieniem niezłej, prawdopodobnie, pracowniczki; przyparty do muru—fałszywie doniósł, że sekretarkę zwolnił. Trudno się dziwić temu sędziemu, gdyż podczas dochodzenia w tej sprawie wykryte zostało, że sekretarzem sądu był osobnik karany za łapownictwo i nawet woźny sądowy miał na sumieniu nadużycia władzy z chęci zysku.

Przyglądając się od roku pracy prawników sowieckich, odźwierciadlanej w ich prasie, odnoszę wrażenie, że Sowiety coraz więcej ustępują z pozycyj, dzielących ich od pozostałego świata i nawet najbardziej zatwardziali „bolszewicy pierwszej edycji” przyznają swoje błędy, widząc, że uznana przez nich za uprzywilejowaną i jedyną — klasa robotnicza, — posiada te same zalety i wady, jak każda inna. Otrzeźwienie przychodzi wolnym lecz twardym krokiem.

R. S.

Ś. P.
JERZY WEIMANN.

W d. 23 czerwca 1935 r. podczas kąpieli w Wiśle pod Fordonem utonął, pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej, ś. p. Jerzy Weimann, Sędzia Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy.

Zmarły urodził się w Bydgoszczy dnia 12 września 1905 r.; tamże ukończył gimnazjum; studja prawnicze odbył w Poznaniu. Sędzią grodzkim mianowany został w czerwcu 1932 r. Będąc doskonałym znawcą prawa, był ogólnie szanowany i ceniony, jako bardzo dobry sędzia, a dzięki swemu nieskazitelnemu charakterowi przez wszystkich kolegów szczerze kochany.

W przedwcześnie zmarłym sędzi Weimannie tracimy zacnego człowieka, dobrego obywatela i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci! *Benon Pogoda.*

Ś. P.
TEOFIL JAWOROWICZ.

W dniu 19 sierpnia 1935 roku zmarł nagle w Siedlcach w wieku lat 57 Wiceprezes miejscowego Sądu Okręgowego — ś. p. Teofil Jaworowicz.

Zmarły urodził się w Kuźmińcach na Podolu, gimnazjum i studja prawnicze skończył w Kijowie w r. 1908. Do roku 1914 odbywał aplikację sądową przy Władykaukaskim Sądzie Okręgowym w Rosji, poczem dostał nominację na Sędziego Śledczego przy tymże Sądzie na Kaukazie. Przewrót bolszewicki zastał Go na Kaukazie, gdzie był więziony przez bolszewików, a następnie przez dłuższy czas ukrywał się przed nimi.

Do Polski przyjechał w 1922 roku i w październiku tegoż roku został mianowany Sędzią Śledczym w Radzyniu Podlaskim. W lipcu 1926 r. został Sędzią Okręgowym w Białej Podlaskiej zaś w sierpniu 1931 r. zostaje przeniesiony na równorzędne stanowisko do Sądu Okręgowego w Siedlcach. W kwietniu 1934 r. dostaje nominację na Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Siedlcach, piastując to stanowisko do dnia zgonu.

Ostatniemi laty ś. p. Teofil Jaworowicz cierpiał na chorobę serca, która niejednokrotnie uniemożliwiała mu pracę w sądzie, a jednak mimo zaleceń lekarzy, pracy tej, którą kochał bardzo, nie przerwał, będąc czynnym do ostatniego dnia swego życia. Zmarły cieszył się wielkim autorytetem wśród najbliższych współpracowników, jako doskonały prawnik i sędzia, oraz wielką sympatją, dzięki prawości charakteru i niepospolitym zaletom koleżeńskim. Ś. p. Teofil Jaworowicz był sędzią z powołania, wysoko cenił honor swego zawodu, spełniał nadzwyczaj skrupulatnie swoje obowiązki, interesując się żywo zagadnieniami prawnemi oraz życiem społecznem naszego Zrzeszenia. Zmarły od kilku lat piastował stanowisko Wiceprezesa Zarządu Koła Siedleckiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i w tym charakterze przyczynił się znacznie do rozwoju miejscowego Koła.

Śmierć ś. p.Teofila Jaworowicza wywołała szczery żal nietylko wśród sądowników, ale i w miejscowem społeczeństwie. Na pogrzeb zjechało sporo kolegów, którzy przerwali swoje urlopy letnie, aby wziąć udział

w smutnych obrzędach, które stały się cichą manifestacją głębokich uczuć, jakiemi darzyli wszyscy Zmarłego. Nad otwartą mogiłą przemówił serdecznie Sędzia Frąckiewicz, żegnając ś. p. Teofila Jaworowicza w imieniu Sądu i naszego Zrzeszenia.

Cześć pamięci Zmarłego! *M. P.*

Ustawy i rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1935.

Nr. 46 — z dnia 5 lipca — *poz. 316* — rozporządz. Min. Sprawiedliwości z dn. 25 czerwca — o powołaniu na zas. art. 294 K. K. i 675 K. P. K. kuratorów dla nieletnich — z dniem ogłoszenia.

Nr. 47 — z dnia 10 lipca — *poz. 319, 320 i 321* — ustawy z dnia 8 lipca, stanowiące ordynację wyborczą do Sejmu, do Senatu i o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nr. 48 — z dnia 13 lipca — *poz. 324, 325 i 326* — rozporządz. Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 11 lipca — stanowiące: regulamin do zgromadzenia okręgowego, o spisach wyborców do Sejmu i Senatu.

Nr. 49 — z dnia 15 lipca — *poz. 327, 328* — zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca — o wyborach do Sejmu i do Senatu wraz z kalendarzem wyborczym.

Nr. 50 — z dnia 17 lipca — *poz. 329* — rozporządz. Min. Spraw Wewn. i Opieki Społecz. z dn. 23 maja, zawierające przepisy o warunkach bezpieczeństwa i higjeny przy robotach budowlanych — ważne w 3 miesiące po ogłoszeniu dla całego państwa oprócz wojew. śląskiego; *poz. 335* — rozporz. Min. Sprawiedliwości z dnia 10 lipca, dodające nowy ustęp do § 2 rozporz. tegoż Min. z d. 17 grudnia 1934 r. (D. U. poz. 972) o opłacie za doręczenie, treści następującej: „przy spółuczestnictwie w sporze, przewidzianem w pkt. 2 art. 69. K. P. C. opłatę stosunkową za doręczenie oblicza się dla każdego spółuczestnika osobno, biorąc za podstawę sumę wpisu, którą należałoby uiścić ze względu na roszczenie, dotyczące danego spółuczestnika; opłata nie może być w stosunku do każdego spółuczestnika niższa od 2 zł. 50 gr. ani wyższa ponad 100 zł." — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 51 — z dnia 18 lipca — *poz. 338* — zarządz. Min. Komunik. z dnia 6 lipca — w sprawie zamiany trakcji na motorową, usunięcia torów z obrębu m. Warszawy i t. p. T-wa warszawskich kolejek dojazdowych.

Nr. 54 — z dnia 26 lipca — *poz. 352* — rozporz. Min. Opieki Społecz. z dn. 1 lipca, zawierające przepisy sanitarne dla hoteli, pokojów umeblow. i pensjonatów — ważne w 7 dni po ogłoszeniu, *poz. 353* — rozporz. tegoż Min. — z dn. 12 lipca, dotyczące ulg w spłacie zaległości z tytułu ubiezpieczeń społecznych, z mocą wsteczną od 1 lipca.

Nr. 55 — z dnia 29 lipca — zawiera jedną *poz. 357* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 20 lipca, stanowiące regulamin urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych z załączeniem wzorów niektórych druków — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 57 — z dnia 1 sierpnia — *poz. 367 i 368* — oświadczenie rządowe z dnia 28 czerwca o ratyfikacji przez Polskę porozumienia międzynarod. z dn. 19 czerwca 1934 o statystyce przyczyn zgonów.

Nr. 59 — z dnia 10 sierpnia — *poz 384* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 20 lipca o organizacji wyszkolenia Straży Więziennej — w mocy z dniem ogłoszenia; *poz 386* — obwieszczenie tegoż Min. z dn. 2 sierpnia — o sprostowaniu błędów w regulaminie urzędowania prokuratur sądów apel. i okręg. (pozycja — jak powyżej — 357 D. U. Nr. 55).

Nr. 61 — z dnia 17 sierpnia — *poz. 393* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 6 sierpnia — o zasadach i warunkach konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterm., udzielonych Związkom Komunal. przez Bank Gosp. Kraj. oraz zaległych rat, odsetek, prowizyj, kosztów i innych należności ubocznych z tytułu pożyczek udzielonych przez B. G. K. i banki komunalne — z dniem ogłoszenia.

Nr. 62 — z dnia 21 sierpnia — *poz. 396* — rozporz. Min. Opieki Społecz.—z dn. 9 sierpnia, wprowadzające zmianę w rozmieszczeniu inspektoratów pracy, mianowicie w wojew. warszawskiem w II okręgu inspekcji pracy — obwód 9 obejmuje powiaty— Kutno, Łowicz, Skierniewice, Sochaczew a 10 — Lipno, Nieszawa i Włocławek — z dniem ogłoszenia.

Nr. 63 — z dnia 23 sierpnia — poz. 401 — rozporz. Min. Skarbu z dn. 7 sierpnia,

zatwierdzające zmiany w statucie Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie z załączeniem statutu tegoż T-wa — ważne z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 14 — z dnia 15 lipca 1935 r. zawiera: zarządzenie Min. Sprawiedl. w porozum. z Min. Skarbu, Poczt i Telegr. i Najw. Izbą Kontr. Państwa z dn. 13 lipca w sprawie odbierania przesyłek pieniężnych i wartościowych z poczty dla sądów; pouczające, że kwoty nadsyłane przekazami — P. K. O. — są automatycznie przelewane na konto sądu; nadeszłe telegraficznie lub przekazem pocztowym lub czekowym — przeznaczone na urzędowe wydatki sądu oraz wartościowe przesyłki odbiera sąd bezpośrednio przez upoważnionego ku temu funkcjonarjusza, którym może być woźny, o ile kwota pieniężna lub wartość przesyłki nie przekracza 1000 zł.; pełnomocnictwo sądowe do tych funkcyj musi być złożone we właściwym urzędzie pocztowym; omówiony jest następnie tryb odbierania i zapisywania kwot i przesyłek — zarządzenie to obowiązuje od 1 sierpnia r. b.; okólnik Min. Sprawiedl. z d. 4 lipca 1935 Nr. 1767/N. P/35, wyjaśniający wątpliwości, powstające w praktyce co do obliczania kary więźniom, korzystającym z przerwy w jej wykonaniu, a mianowicie, że do końcowego terminu odbywanej kary należy doliczać czas spędzony przez więźnia poza więzieniem podczas przerwy w wykonaniu tej kary, przyczem czas ten oblicza się nie na dni lecz zgodnie z § 2 art. 41 K. K. na miesiące i dni według kalendarza; okólnik Min. Sprawiedl. z dn. 10 lipca Nr. 1769/I. C/35 — wyjaśniający, że słowo „cudzoziemiec" w przepisach o rejestrze handlowym oznacza kupca, obywatela obcego państwa, który we własnem imieniu prowadzi w Polsce przedsiębiorstwo, ma więc prawo do wpisania do rej. handl. w myśl § 1 art. 52 rozp. o rej. handl. oraz art. 6 K. K.

Nr. 15 — z dnia 1 sierpnia 1935 r. zawiera: zarządz. Min. Sprawiedl. z dn. 20 lipca z mocą od 1 września o zaprowadzeniu we wszystkich sądach — „zeszytów kontroli wniesionych apelacyj oraz kasacyj" według wzorów; okólnik tegoż Min. z dn. 20 lipca Nr. 1770/N. P/35 — o tem, żeby wszystkie władze wymiaru sprawiedl. zawiadamiały Komendę Główną Policji (centralę służby śl.) o każdym przypadku skradzenia, przywłaszcz. lub zagubienia broni palnej skarbowej bądź depozytowej; okólnik tegoż Min. z dn. 19 lipca Nr. 1771/II. A/35, polecający, aby każda odezwa lub podanie skierowane do sądu były szybko i w sposób wyczerpujący załatwiane.

Nr. 16 — z dnia 16 sierpnia r. 1935 zawiera komunikat Ministerstwa Sprawiedl. o tem, że N-ry 10-13, 17 i 18 Dzien. Urzędow. Ministerstwa Skarbu za r. 1935 podają wykładnię ustawy o opłatach stemplowych.

Poradnia prawnicza

Kolegom sądownikom w Krzemieńcu.

P y t a n i e: *„Czy w sprawach z art. 140 K. K., wszczętych na skutek skargi osoby prywatnej, uważającej się za pokrzywdzoną, należy w wypadku umorzenia dochodzenia lub śledztwa zawiadamiać skarżącego w myśl art. 248 § 2 lub 275 § 2 K. P. K., a więc czy osobę taką należy uważać za pokrzywdzoną w rozumieniu art. 62 K. P. K."?*

O d p o w i e d ź: Wykładnię pojęcia „pokrzywdzony" znajdujemy: 1) w orzeczeniu całej Izby II Sądu Najw. z r. 1931 Nr. 70, 2) w orzeczeniu Izby II z d. 12.X.34 N. 219. Pierwsze — ustaliło, że określenie pokrzywdzonego, zawarte w art. 62 K. P. K., pokrywa się co do ilości z pojęciem pokrzywdzonego w znaczeniu *materjalnego* prawa karnego. Drugie zaś — że dobrem prawnem w rozumieniu art. 62 K. P. K. jest dobro, które przysługuje danej osobie, jako dobro przyrodzone lub prawnie nabyte i chronione przez prawo. Tak więc z pokrzywdzonym — bezsprzecznie będziemy mieli do czynienia we wszystkich tych przypadkach, kiedy przestępstwa dokonano na osobie (fizycznej, prawnej) lub na jej szkodę, np. w sprawach z art. 94, 95, 114—117, 120, 125 — 127, 129 — 133, 143 — 145, 149, 169, 199, 201, 202, 204, 205, 211, 225 i in. K. K. Jak widać z powyższego wyliczenia, tytuły rozdziałów K. K. nie mogą tu odgrywać decydującej roli, natomiast decydującym czynnikiem jest okoliczność, czy „dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone". Z tego punktu widzenia art. 62 K. P. K. może być stosowany i w sprawach np. z art. 187 lub 195. Czy może być stosowany w sprawie z art. 140 K. K., — o tem decydują wyłącznie faktyczne okoliczności sprawy. Fałszywe zeznanie, złożone w sprawie cywilnej i szkodzące interesom strony, należy bez wątpienia uznać za przestępstwo, naruszające bezpośrednio dobro prawne. Nie będzie nim atoli w wypadkach, przewidzianych w art. 142 K. K.

Z powyższych zasad wynika, że konieczność lub zbędność stosowania art. 248

§ 2 lub 275 § 2 K. P. K. zależy od tego, czy w danej, *konkretnej*, sprawie ma się istotnie do czynienia ze szkodą strony, efektywną lub ewentualną.

Panu F. D. w Staszowie.

1. P y t a n i e: *Jakie są uprawnienia pokrzywdzonego, jako oskarżyciela i powoda cywilnego przed sądem grodzkim, w dziedzinie zakładania apelacji?*

O d p o w i e d ź: W sprawach, należących do właściwości sądów grodzkich, o przestępstwa, ścigane z urzędu, pokrzywdzony może występować w dwojakim charakterze: 1) jako dodatkowy lub samodzielny oskarżyciel (art. 67 K. P. K.), 2) jako powód cywilny (art. 74 § 1 K. P. K.). Jako *oskarżyciel*, pokrzywdzony może założyć apelację tylko co do orzeczenia o winie (art. 479 § 2), t. j. nie ma prawa odwołania się od *wymiaru kary*. Natomiast jako *powód cywilny* ograniczony jest wyraźnie w swoich uprawnieniach przepisami art. 481 — 483 K. P. K. Ponieważ art. 481 operuje terminem „oskarżyciel", nie zaś „oskarżyciel *publiczny*", przeto w tym przypadku, gdy pokrzywdzony wziął udział w sprawie w *obu* charakterach, t. j. i jako oskarżyciel i jako powód cywilny, figurowanie jego w sprawie w charakterze *powoda* cywilnego nie pozbawia go prawa wniesienia apelacji na niekorzyść oskarżonego, jeżeli apelacja obejmie zarówno orzeczenie o winie (art. 479 § 2) jak i orzeczenie co do powództwa cywilnego (art. 481). Natomiast zaniechanie apelacji od orzeczenia o winie pociąga za sobą jako skutek utratę przez pokrzywdzonego prawa do apelacji od orzeczenia co do powództwa cywilnego.

2. P y t a n i e: *Czy adwokat, zastępujący nieobecnego oskarżyciela (kolegę), obowiązany jest zapowiedzieć apelację w trybie art. 225 K. P. K., czy też może tłumaczyć się bezcelowością apelacji?*

O d p o w i e d ź: Niezapowiedzenie apelacji na samej rozprawie nie może szkodzić interesom oskarżyciela, ponieważ ma on na zapowiedzenie termin 3 dniowy. Jeżeli nieobecność oskarżyciela trwa ponad 3 dni, wskutek czego pozbawiony jest on możliwości powzięcia decyzji, czy „warto" odwołać się od uniewinniającego wyroku, zastępca jego powinien (z punktu widzenia etyki koleżeńskiej) zapowiedzieć apelację „na wszelki wypadek", chwilowe bowiem zastępstwo kolegi nie uprawnia go do samodzielnego decydowania co do dalszych losów sprawy. Ostrożność nakazywałaby zapytać zastępowanego kolegę przy przyjmowaniu zastępstwa, jak należy postąpić w razie przegrania sprawy. *J. G.*

Panu Romanowi G. w Rawie Ruskiej.

1. Przerachowanie wierzytelności rolniczych.

P y t a n i e: *„Czy w trybie art. 54 (2) rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. poz. 841) oszacowanie a następnie obniżenie reszty ceny kupna mają być wyrażone w walucie zagranicznej, jeżeli reszta ceny kupna jest zabezpieczona hipotecznie i wyrażona w walucie zagranicznej?"*

O d p o w i e d ź: Na pytanie powyższe należy dać odpowiedź twierdzącą. Art. 54 rozporządzenia upoważnia Urząd rozjemczy do obniżenia reszty ceny kupna, niezapłaconej przez nabywcę gruntu sprzedawcy, nie uprawnia jednak Urzędu rozjemczego do przerachowania wbrew woli stron tej reszty na inną walutę, niż przez strony pierwotnie umówioną. Wprawdzie przerachowanie takie byłoby z wielu względów praktyczne a nawet dla uporządkowania stosunków walutowych w kraju pożądane. Jednak przy niepewności waluty dolarowej, w której ceny kupna były często wyrażane, przerachowanie ich na walutę krajową mogłoby pociągnąć za sobą w ostatecznym rezultacie podwyższenie ceny nabycia zamiast zamierzonego obniżenia, gdy spłata zostanie rozterminowana na dłuższy przeciąg czasu. Przez spadek kursu waluty dolarowej reszta ceny kupna, wyrażona w dolarach, doznała już sama przez się obniżenia tak, że obecnie brak jest chyba dostatecznych podstaw do dalszego jej obniżania.

2. Termin należności odsetek od obniżonej reszty ceny kupna.

Na dalsze zapytanie: „Od kiedy biegną odsetki od obniżonej reszty ceny kupna, a mianowicie, czy począwszy od dnia zaległości kapitału, czy od daty wniesienia wniosku o obniżenie reszty ceny kupna do urzędu rozjemczego, czy od daty orzeczenia urzędu rozjemczego w tej sprawie?" — zwrócić wypadnie na to uwagę, że rozporządzenie o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych nie wiąże Urzędu rozjemczego ścisłemi przepisami co do daty, od której odsetki od obniżonej reszty ceny kupna biec mają. Urząd rozjemczy, czyniąc rozliczenia między stronami, przewidziane w ustępie drugim art. 54 pow. rozp., ustali sam—stosownie do okoliczności—termin, na który

obliczenie ma nastąpić. Jeżeli np. Urząd rozjemczy wydaje orzeczenie swe o obniżeniu w październiku 1935 r., może przyjąć dzień 1 października 1935 r., jako termin rozliczenia. Ustali więc, ile nabywca gruntu swemi różnemi świadczeniami (w gotówce, w naturaljach, w pracy i t. p.) spłacił po ten dzień sprzedawcy w kapitale i odsetkach a ile ma mu jeszcze zapłacić od dnia 1 października 1935 r. od niespłaconej reszty. Tak samo jednak Urząd rozjemczy może przyjąć jako datę rozliczenia np. dzień, w którym nabywca po raz ostatni płacił sprzedawcy część ceny kupna, albo jakikolwiek inny dzień, który Urzędowi Rozjemczemu ze względu na stosunki stron wyda się najodpowiedniejszy.

Panu Pawłowi Ł. w Rawie Ruskiej.

Forma wypowiedzenia wierzytelności hipotecznej.

P y t a n i e: *„W jakiej formie ma nastąpić wypowiedzenie wierzytelności hipotecznej w razie zalegania przez dłużnika z zapłatą odsetek dłużej niż za trzy miesiace (art. 8 ustawy z 29 marca 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 213)?“ tudzież: „Czy wypowiedzenie takie może nastąpić w drodze powództwa, a jeżeli tak, to jak powinno opiewać żądanie pozwu?“*

O d p o w i e d ź: Ustawa powyższa nie uzależnia ważności przedterminowego wypowiedzenia wierzytelności hipotecznej od zachowania pewnej ściśle oznaczonej formy. Wypowiedzenia może więc wierzyciel dokonać w formie dowolnej, byleby tylko w razie zaprzeczenia przez dłużnika wypowiadający był w stanie udowodnić przed sądem, że wypowiedzenia dokonał. Wypowiedzenie może być zatem zawarte także w pozwie, w którym wierzyciel dochodzi od dłużnika natychmiastowej spłaty kapitału na zasadzie trzymiesięcznej zwłoki dłużnika w zapłacie odsetek należnych za czas od 1 kwietnia 1933 r. Wypowiedzenie to dojdzie bowiem do wiadomości dłużnika przez doręczenie mu pozwu. O terminie spłaty niema potrzeby zamieszczać jakiejkolwiek wzmianki ani w żądaniu pozwu ani w wyroku, gdyż przepis § 409 austr. proc. cyw., według którego w wyroku oznaczyć należało termin, w którym pozwany dopełnić ma świadczenia, nie został przez K. P. C. przyjęty.

Panu G. L. w Łosicach.

Opłaty od zarzutów w postępowaniu nakazowem.

Według rozporządzenia z dnia 27 października 1932 roku o kosztach sądowych — w razie wniesienia przez pozwanego zarzutów w postępowaniu nakazowem powód był obowiązany uiścić dodatkowo drugą połowę wpisu stosunkowego (art. 24 ustęp 2-gi). Przepis ten został w rozporządzeniu z 24 października 1934 o kosztach sądowych zasadniczo zmieniony. W myśl nowego rozporządzenia od zarzutów wniesionych w postępowaniu nakazowem pobiera się połowę wpisu stosunkowego (art. 30 p. 3). Obowiązek zaś do złożenia tej połowy wpisu stosunkowo ciąży według ogólnych zasad art. 2 i 11 rozporządzenia z 24 października 1934 tylko na tej stronie, która wnosi zarzuty t. j. na pozwanym, a nie na stronie pozywającej. *Db.*

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Z powodu letnich feryj sądów tempo życia zrzeszeniowego siłą rzeczy osłabło; posiedzeń Zarządu Głównego ani plenarnych ani Prezydjum w miesiącach urlopowych — lipcu — sierpniu nie było. Zarząd Główny w osobie swego Prezesa otrzymał imienne podziękowanie Marszałkowej Piłsudskiej za okazane współczucie. W związku z aktualnemi obecnie wyborami do Sejmu i Senatu zakomunikowano komisarjatowi Rządu na m. st. Warszawę listę proponowanych delegatów do Zebrań Okręgowych samorządu terytorjalnego, wyłonionych w liczbie 7 przez Zarząd Główny.

Koło w Warszawie

Na odbytem w dniu 22 sierpnia r. b. posiedzeniu Zarządu Koła załatwiono różne sprawy bieżące: przyjęto w poczet członków na skutek podania jedną

osobę i jedną skreślono z listy członków z powodu przeniesienia na inne miejsca służbowe, omówiono sprawy klubu i powołano kol. Kożuchowskiego do Komisji Towarzyskiej; omówiono również sprawę projektowanej wycieczki do Wilna, wreszcie przyjęto do wiadomości pismo Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych, wyrażające podziękowanie Zarządowi Koła za udostępnienie mu udziału w wycieczce do Krakowa.

Odczyt posła B. Podoskiego

Dnia 9 lipca r. b. w Warszawie w siedzibie Koła Adw. Rzecz. Polskiej odbył się odczyt posła Bohdana Podoskiego p. t. „Ustawy wyborcze"; odczyt ten, jak zaznaczył w słowie wstępnem adw. M. Skoczyński, wygłosił poseł Podoski na zaproszenie Zarządu Koła w celu wyjaśnienia wątpliwości, jakie mogą nasuwać nowe ustawy wyborcze.

Odczyt powyższy był jakby sprawozdaniem z motywów, jakiemi kierował się Sejm przy opracowaniu nowych ustaw wyborczych do Sejmu i Senatu. Na wstępie prelegent zobrazował ewolucyjne wcielanie w życie zasadniczych podstaw systemu wyborczego w innych państwach Europy, a więc: powszechność prawa wyborczego tylko częściową zastosowała parlamentarna Anglja dopiero w czasie ostatniej wielkiej wojny; prawo wyborcze kobiet uznały całkowicie tylko Irlandja i Norwegja; rządową większość w parlamencie mają: Italja, gdzie większość tę ma przedstawicielstwo jednej tylko partji, Jugosławja i Rumunja; na gruncie polskim wyłoniła się jeszcze w r. 1920 idea parlamentu zawodowego zamiast politycznego, która wtedy nie została jednak zrealizowana; zauważono w ciągu życia konstytucyjnego degenerację partyj politycznych, gdyż parlament stał się jakby ich własnością — dlatego też już od r. 1922 zaczęła się przeciwko temu reakcja, zmierzająca do odsunięcia społeczeństwa od partyj i zwalczania wszystkiego, co osłabia państwo; w tych warunkach narodziła się własna — polska koncepcja — bezpośredniej reprezentacji sejmowej, t. j. bez pośrednictwa partyj; zamiast nich zrzeszenia i organizacje powołane są do tego, jako czynnik społeczeństwa — główna zaś rola należy do samego społeczeństwa; to też zasadnicza różnica nowej ordynacji wyborczej w porównaniu z dawną polega na tem, że układanie list kandydatów na posłów powierzone zostało zgromadzeniom okręgowym i że głosowanie odbywa się nie na listę, lecz na poszczególnych kandydatów; co się tyczy ordynacji wyborczej do Senatu — to jej założenie stoi w zupełnej sprzeczności z teorją Rousseau, że jednostka jest właściwym celem życia zbiorowego , bowiem np. żołnierz na polu walki nie jest sobie samemu celem, a przeciwnie służy społeczności, dlatego też jako pierwsza kategorja uprawnionych do głosowania do Senatu występują zasłużeni względem społeczeństwa, t. j. w pracy niepodległościowej dla państwa i na polu walki, zaś w III kategorji tychże uprawnionych uwzględniono obdarzonych zaufaniem społeczeństwa — obejmie ona głównie masy włościańskie, gdzie dość liczne są jednostki sprawujące funkcje z wyboru gromady; według nowych ustaw Senat odgrywa dużo szczuplejszą rolę niż poprzednio, zato, jak zaznaczył prelegent, podniesiony dzięki nowej ordynacji wyborczej autorytet senatorów będzie mu dawał należytą powagę w stosunku do Sejmu; prelegent zakończył swój odczyt uwagą, że uchwalenie nowych ustaw wyborczych urzeczywistniło wiarę w zdrowe, poza partjami, siły narodu polskiego. *W. N.*

Z życia prowincji

KOŁO W GDYNI.

Dnia 7 czerwca w kościele Panny Marji w Gdyni, staraniem sędziów, prokuratorów, notarjuszów i adwokatów odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 14 czerwca r. b. w T-wie Prawniczem w Gdyni odbył się odczyt adwokata Czodrowskiego p. t. „Nowa Konstytucja polska", na którym m. in. obecni byli członkowie Koła gdyńskiego. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat Konstytucji, w której głos zabierali Prezes Parczewski, notarjusz Jackowski, prelegent i inni. Tegoż dnia walne zebranie, odbywające się pod przewodnictwem Wice-Prezesa Karczewskiego, uchwaliło zmianę statutu T-wa Prawniczego; T-wo zostało obecnie uniezależnione od T-wa Prawniczego w Toruniu, gdyż, jak życie wykazało, po zniesieniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu T-wo Prawnicze w Toruniu przestało być czynnym ośrodkiem i straciło żywotność, a stosunek z T-wem Prawniczem w Gdyni wytworzył się bardzo luźny. Cele i zasady organizacji zreformowanego pod względem organizacyjnym T-wa Prawniczego w Gdyni pozostały bez zmian. Sprawę zmian statutowych referował sędzia gr. Palędzki.

Dnia 15 czerwca r. b. staraniem Koła oraz przy poparciu Rady Portu i dróg wodnych w Gdańsku (a szczególnie członka Rady Portu inż. Nagórskiego) odbyła się wycieczka członków Koła i ich rodzin oraz zaproszonych gości do Gdańska. Wycieczka, która zgromadziła kilkadziesiąt osób, zwiedziła statkiem gdańskim port w Gdańsku i urządzenia portowe, a w tej liczbie hangar, zawierający model portu gdańskiego. Szczegółowych wyjaśnień łącznie z przedstawieniem historji rozbudowy portu udzielał inż. Jan Fengler. Uczestnicy wycieczki otrzymali w upominku literaturę propagandową o porcie. Pozatem wycieczka zwiedziła kąpielisko Brzeźno (Brözen), gdzie odbywały się doroczne uroczystości w związku z jego założeniem. Wycieczka trwała kilka godzin, pozostawiając u uczestników jej jaknajlepsze wrażenie.

W dniu 14 lipca w Gdyni odbyła się uroczysta inauguracja tegorocznych Międzynarodowych wykładów akademickich w Gdyni im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wygłoszono szereg przemówień inauguracyjnych i powitalnych w językach polskim i obcych (francuskim, włoskim, węgierskim, czeskim i in.). Jako delegat T-wa Prawniczego zabierał głos Prezes S. O. J. Parczewski, który, przemawiając w imieniu całego świata prawniczego Gdyni i Pomorza, powitał otwarcie tegorocznych wykładów, podkreślając, że corocznie odbywające się wykłady międzynarodowe są częściowo realizacją myśli kiełkującej wśród prawników co do konieczności stworzenia nad polskiem morzem wyższej uczelni, względnie narazie Towarzystwa studjów naukowych, dla opracowania i pogłębienia wielkiej ilości problematów związanych z morzem. *L. M. K.*

KRONIKA KIELECKA.

(Nieco o archiwach i księgach sądowych).

Chcąc mówić o dawnych archiwach i księgach sądowych w kieleckim okręgu sądowym, musimy przypomnieć, że na terenie naszego okręgu sądowego od czasu tworzenia się podziału administracyjnego Piastowskiej Polski aż do rozbiorów dawnej Rzplitej istniały Sądy Grodzkie w Nowym-Korczynie, Chęcinach i Lelowie, a w każdym powiecie odbywały się roki i roczki Sądów Ziemskich, oraz że dzisiejszy kielecki okręg sądowy obejmuje dawne powiaty: chęciński i wiślicki, które należały do wojew. sandomierskiego, jakoteż proszowicki, księski i lelowski z wojew. krakowskiego. Do najdawniejszych ksiąg sądowych powiatów proszowickiego i księskiego należą księgi, zwane „Libri colloquiorum", sięgające r. 1388. Zwano je również „dudkami" lub „księgami języczkowemi" — z powodu ich wąskiego formatu. Oprócz wskazania przedmiotu sporu, określenia stron imionami i miejscem zamieszkania, księgi te zawierają w skrótach zapiski procesowe o każdej sprawie: wyznaczenie terminu oznaczano znakiem no (nota), orzeczoną karę — znakiem pe (poena), wykazany przywilej — znakiem p'm (privilegium), świadków — znakiem T (testes), przysięgę — znakiem „rotha", dokumenty — znakiem 'lra (litera). Jak z tego wynika, owe „Libri colloquiorum" dają ciekawy i dokładny obraz procesów sądowych z przed kilku wieków. Księgi sądowe, w które „wwodzono" wszelkie prze (pozwy) i skaźni (wyroki), znajdowały się w każdym powiecie. Na Sejmie w r. 1766 posłowie wojew. krakowskiego oświadczyli, że „w ich woiewodztwie w niedozorze zostaiące xięgi dawnych aktow ziemskich częścią dawnością czasu nadbutwiałe, częścią porozrzucane y powydzierane w wielkim po Powiatowych miastach znajdują się nieporządku, w czym fortun ziemiańskich znaczny być może uszczerbek przez zniszczenie onychże". Wskutek tego oświadczenia sejm wyznaczył „rewizorów do ułożenia xiąg" i uchwalił, aby księgi „powiatów zawiślskich" (proszowickiego, księskiego i lelowskiego) znajdowały się odtąd na Zamku krakowskim, a pozostałych powiatów, t. zw. „podgórskich" — w Czehowie. Rewizorowie: — Zawadzki, podstoli czernichowski i Ligocki, skarbnik łęczycki, otrzymali tytułem wynagrodzenia za „ułożenie xiąg" 3500 zł. z podatku czopowego. Księgi sądowe powiatu wiślickiego i chęcińskiego przechowywano „w sklepach" zamkowych w Wiślicy i Chęcinach, — a gdy z czasem owe zamki uległy ruinie — w kościołach w Wiślicy i Chęcinach. Po rozbiorach Rzplitej istniały przy Trybunałach z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongr. Archiwa akt dawnych, które miały własne etaty archiwistów i były wyodrębnione od Archiwów spraw nowych. Archiwistami w Archiwum akt dawnych Trybunału kieleckiego byli za czasów Królestwa Kongr. Jan Kulczycki i Andrzej Szajdakowski. Reforma sądownictwa, przeprowadzona w Król. Kongr. w r. 1876 zniosła Trybunały i wraz z niemi Archiwa akt dawnych. Wskutek tego archiwum Tryb. kiel. przeniesiono do Archiwum Głównego akt dawnych w Warszawie. Archiwum Tryb. kiel. obejmowało: akta ziemskie wiślickie (1395 — 1791 r.), akta podkomorskie wiślickie (1471 — 1513), akta podkomorskie chęcińskie (1432 — 1603), akta ziemskie chęcińskie (1428 — 1797), akta grodzkie chęcińskie (1410 — 1823), oraz akta grodzkie nowokorczyńskie z różnych lat.

Podział pierwotnych 5 gubernij Król. Kongr. na dziesięć gubernij spowodował, że zachodnia część powiatu lelowskiego wzdłuż rzeki Pilicy weszła w skład gubernji piotrkowskiej. Wskutek tego archiwum akt nowych, księgi hipoteczne i księgi sądowe tego wydzielonego z kiel. okr. sądowego obszaru przeniesiono w r. 1882 do Sądu Okr. w Piotrkowie. Dzisiejsze archiwa w kiel. okr. sąd. rozpoczynają się rokiem 1876 i wskutek działań wojennych w czasie wojny światowej w niczem nie ucierpiały ani nie uległy wywiezieniu w głąb Rosji. Akta sądów okupacyjnych z czasów wojny światowej przeszły z dn. 1 września 1917 r. na mocy „Rozporządzenia C. i K. Gub. Wojsk. w Lublinie o zakresie działania sądów polskich i likwidacji sądów okupacyjnych" do archiwów miejscowo właściwych sądów polskich. Organizacja z 1917 — 1918 r. i późniejsze reorganizacje sądów w kiel. okr. sąd. spowodowały, że archiwa zwijanych sądów przenoszono do siedzib właściwych sądów. Dotyczy to zwłaszcza zwinięcia licznych Sądów Gminnych. Trwająca dotychczas w pamięci ludności przed i powojenna organizacja sądów pozwala jeszcze osobom zainteresowanym na skuteczne poszukiwania w archiwach sądowych potrzebnych im dokumentów (np. w sprawach o działy spadków). Rozp. Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. z dn. 17.IV. 1928 r. (Dz. U. Nr. 53) przeniosło z Arch. Gł. akt. dawnych w Warszawie do Arch. Ziemskiego w Krakowie akta ziemskie przedrozbiorowego powiatu lelowskiego. Dawne księgi i archiwa sądowe są wprost bezcenną kopalnią materjałów dla odtworzenia w szczegółach naszej przeszłości — podziału admin. państwa, nazw osiedli, organizacji i warunków pracy sądownictwa, wpływu praktyki sądowej na kształtowanie się zagadnień ustrojowych państwa, walki stanów społecznych, obyczajowości, historji rodów i t. d.

Ludwik Wójcik.

KORESPONDENCJA Z ŁUCKA.

Dnia 4 lipca b. r. Prezes Sądu Okręgowego w Łucku Bogumił Włodek obchodził piękny jubileusz dziesięcioletniej działalności na trudnem i zaszczytnem stanowisku Prezesa Sądu Okręgowego. Rano na intencję Jubilata odbyła się w katedrze łuckiej, zapełnionej sądownikami i Jego przyjaciółmi, uroczysta Msza św., po której w serdecznych słowach przemówił do Jubilata proboszcz ks. infułat T. Skalski, podkreślając Jego zasługi dla sądownictwa i społeczeństwa, wielkie zalety charakteru i serca oraz przywiązanie do kościoła. W godzinach popołudniowych zebrali się wszyscy sędziowie, prokuratorzy, asesorzy sądowi, aplikanci, notarjusze, adwokaci, urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze sądowi w pięknie udekorowanej kwiatami i zielenią sali posiedzeń cywilnych Sądu Okręgowego i tam przez usta swych przedstawicieli złożyli hołd wieloletnim trudom Jubilata na polu organizacji sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości i na terenie licznych placówek społecznych.

Manifestacja ta była żywiołowym odruchem serca wszystkich tych, którzy w pracy codziennej mieli sposobność poznać zalety umysłu i serca zasłużonego i cenionego powszechnie obywatela i sędziego.

W upominku jubileuszowym złożono w ozdobnych albumach odpowiednio dobrane widoki historycznych zabytków Wołynia oraz podobizny sądowników.

Odczytano kilkadziesiąt depesz gratulacyjnych z różnych stron kraju, nadesłanych przez przełożonych, przyjaciół i podwładnych.

Ze wzruszeniem odpowiadał Jubilat podziękowaniem za zgotowane owacje, pięknie przytem podkreślając rolę w swem życiu Matki, budzącej w nim od dzieciństwa miłość do Boga i Ojczyzny i umacniającej starannie i troskliwie te właściwości, które mu pozwoliły pokonać w późniejszych latach piętrzące się trudności na odpowiedzialnym posterunku.

S. L.

Ze Związku Adwokatów Polskich

Dnia 2 czerwca b. r. odbyło się w Poznaniu doroczne Walne Zgromadzenie Związku Adwokatów Polskich przy licznym udziale delegatów z Katowic, Krakowa, Lwowa, Poznania, Torunia, Warszawy i Wilna.

Przewodniczący wiceprezes dr. Jan Kręglewski z Poznania otworzył Zgromadzenie przemówieniem żałobnem z powodu zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego, którego pamięć uczcili obecni jednominutowem milczeniem. Następnie przewodniczący wygłosił przemówienie ku czci i pamięci ś. p. Prezesa Związku dra Antoniego Dziędzielewicza, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie.

Wiceprezes Związku Adwokatów Polskich dr. Blumenfeld ze Lwowa zdał sprawę z czynności i prac Zarządu Głównego oraz przedstawił obrót kasowy z preliminarzem budżetu na rok 1935, dziękując Naczelnej Radzie Adwokackiej i Radzie Adwokackiej w Poznaniu za dary pieniężne na fundusz aplikantów im. ś. p. dra Dziędzielewicza

z okazji jego śmierci. Sprawozdanie z czynności Zarządu i kasowe przyjęto po dyskusji do wiadomości.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek o rozwiązanie Związku Adwokatów Polskich, który wszyscy delegaci niemal jednomyślnie odrzucili, uznając, że Związek Adwokatów Polskich, jako organizacja bezpartyjna i apolityczna, jednocząca całą palestrę polską, ma przed sobą dalsze ważne zadania i cele do spełnienia i że w ciągu 24-ch lat swego istnienia okazał wiele żywotności, której i w przyszłości mu nie zbraknie.

Następnie uchwalono jednomyślnie upoważnić Zarząd Główny w czasie, w którym to uzna za stosowne, do poczynienia kroków o przeniesienie Zarządu Głównego Związku ze Lwowa do Warszawy.

Dokonane wybory na rok 1935 dały następujący wynik: Przewodniczący: Cezary Ponikowski (Warszawa); Wiceprezesi: Bruno Blumenfeld (Lwów), Jan Kręglewski (Poznań), Leon Nowodworski (Warszawa), Stanisław Rowiński (Kraków); Członkowie Zarządu: Bolesław Bielawski, Antoni Jurkowski, Jan Podkomorski, Zygmunt Nagórski, Wacław Szumański (Warszawa), Karol Stach (Katowice), Feliks Borowczyk (Nowy Sącz), Stanisław Kalinowski (Lublin), Karol Argasiński, Bolesław Wróblewski, Kazimierz Łaz, Artur Till (Lwów), Bolesław Jagielski, Stefan Dembiński, Kazimierz Dziembowski (Poznań), Stefan Michałek (Toruń), Mieczysław Engiel (Wilno).

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 7-1935). Dr. A. Bartz w artykule „Kolizja różnych środków egzekucyjnych w K. P. Cyw." omawia przypadki, kiedy kilka praw podmiotowych zejdzie się w postępowaniu egzekucyjnem w ten sposób, że każde z nich wykonywaniem swem wykluczałoby całkowite lub częściowe innych praw. Po uwagach ogólnych autor podaje szereg przypadków, w których mogą zachodzić takie kolizje i rozważa sposoby usunięcia ich. Dr. H. Berman w rozprawie „Artykuł 38 Kodeksu Zobowiązań" przytacza cały szereg argumentów na stwierdzenie, iż cały art. 38 w praktyce jest zupełnie bezwartościowy, oświadczenie bowiem strony (art. 47), która była w błędzie, pozostanie wbrew intencji ustawodawcy prawieże zawsze w mocy, czyli, że przepis art. 38 nie będzie miał zastosowania. Argumentacja autora jest bardzo ciekawa i przekonywająca. W. Jernajczyk w artykule „Czy należy przy hipotekach sądowych objąć wpisem nieokreślone w tytule wykonawczym koszty z § 1 art. 523 K. P. Cyw", wskazując, że niektóre sądy uważają wpis powyższych kosztów razem z wpisem hipoteki sądowej za dopuszczalny, dowodzi, że pogląd ten jest błędny i że koszty nieuwidocznione w tytule wykonawczym, choćby się okazały niezbędne do celowego przeprowadzenia egzekucji, nie mogą być objęte wpisem hipoteki sądowej. W artykule „Przyczynek do wykładni przepisów ustawy o konwersji i uporządkowaniu długów" dr. A. Kozubski daje wykładnię przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 (D. U. poz. 841) w poszczególnych przypadkach co do wiejskich grup gospodarstw rolnych i m. in. omawia zasadnicze rozgraniczenie kompetencji sądów i Urzędów Rozjemczych w sprawach długów rolniczych wszelkich kategoryj.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 23-24-1935) podaje referat „Nullum delictum sine lege" A. Mogilnickiego na Kongres Międzynarodowy Prawa Karnego w Atenach, mający się odbyć na wiosnę 1936 r. Jedno z pytań wniesionych na porządek dzienny Kongresu brzmi: „Czy jest pożądane, żeby sąd miał prawo wymierzyć karę za czyn, nie podpadający pod wyraźny przepis ustawy?" Autor referatu rozważa tę kwestję z punktu widzenia zarówno teorji, jak i życia praktycznego. Autor twierdzi, że uchylenie zasady nullum crimen sine lege ma na celu nie przestępców pospolitych, chodzi o zwalczanie nie przestępców, lecz przeciwników politycznych, osób niebezpiecznych dla rządzącej grupy. Wystarczy znaleźć choćby jednego usłużnego sędziego i nadać mu wyłączną właściwość w sprawach, w których można skazywać bez dyspozycji ustawowej. Nullum delictum sine lege musi być zasadą niewzruszalną. W artykule „Sprzedaż nieruchomości przez niepełnoletnich na terenie, na którym obowiązuje t. X cz. I. Zw. Pr." S. Muzykant dowodzi, że porada udzielona sędziemu G. we Włodzimierzu w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 4-1935, str. 286) jest niezasadna. Powołując się na Statut Litewski, judykaturę b. senatu rosyjskiego i opinje rosyjskich teoretyków i praktyków oraz orzeczenie Sądu Najwyższego, autor twierdzi, że 1) sprzedaż i zastaw majątku niepełnoletniego w wieku lat 17 mogą być dokonane za zgodą kuratora bez uprzedniego uzyskania na to zezwolenia sądu okręgowego i 2) że odmienne zdanie poradni prawniczej pozbawione jest podstaw prawnych. W. Dbałowski S. S. Najw. w artykule „Zakres działania sekwestratora według kodeksu postępowania cywilnego" (Nr. 25-26 G. S. W.), zaznaczając, że w praktyce wyłoniło się zagadnienie, czy sekwestrator przedsiębiorstwa, ustanowiony w trybie zabezpie-

czenia powództwa (art. 862 K. P. C.) w toku sporu o własność przedsiębiorstwa uprawniony jest do samoistnego działania imieniem osób, roszczących sobie prawo własności do przedsiębiorstwa w sporze o eksmisję z lokalu, zajmowanego na cele przedsiębiorstwa tytułem najmu, po rozważeniu tego zagadnienia dochodzi do wniosku, że sekwestrator nie ma legitymacji do działania zamiast właściciela przedsiębiorstwa w sporze o eksmisję przedsiębiorstwa z najętego lokalu, lecz że spór taki wytoczony być powinien przeciw właścicielowi przedsiebiorstwa, a gdy toczy się spór sądowy o własność przedsiębiorstwa — przeciwko obu stronom, spór ten wiodącym. Sekwestrator może działać w imieniu dłużnika samoistnie jedynie w procesach, dotyczących dochodów i pożytków z majątku dłużnika. J. K o n d r a t o w i c z em. S. S. Najw. w artykule „Wyłączenie obrońcy w sprawach o niektóre przestepstwa przeciwko bezpieczeństwu Państwa" poddaje analizie art. 27 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X. 1934, który głosi: „wybór obrońcy podlega zatwierdzeniu prezesa sądu. Odmowa zatwierdzenia wyboru nie wymaga uzasadnienia". Przepis ten jest skopjowany z ustawy hitlerowskiej, lecz nie zwrócono uwagi, że ten przepis w Niemczech wydano ze względu na zasadę rasizmu — wyłączenie od obrony adwokata nieczystej krwi aryjskiej, nie stanowi to bynajmniej okoliczności adwokata hańbiącej. U nas zaś względy rasizmu stanowczo odpadają (art. 7 Konst. 1935 r.). Przepis art. 27 stanowi więc tylko pomówienie adwokata o takie właściwości, które mogą poniżyć go w opinji publicznej, jest to zniesławienie legalne i wymaga wszczęcia przeciwko wyłączonemu adwokatowi dochodzenia dyscyplinarnego. Autor polemizuje co do tej kwestji z A. Müllerem i uznaje jego pogląd za błędny (Gaz. Sąd. W. Nr. 14). Autor dochodzi do wniosku, że przepis art. 27 musi być znowelizowany przez ustanowienie obrony w sprawach tej kategorji tylko z urzędu. „Warunkowe zawieszenie postępowania karnego" — artykuł D r a H. G i e l b a. Instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary znana jest obecnie prawie wszystkim ustawodawstwom karnym. W roku 1932 w Polsce skazano prawomocnie 750286 osób, z czego zawieszono wykonanie kary 101584 osobom (14%), a w roku 1933 na skazanych 662000 (nie licząc nieletnich) zawieszono wykonanie kary 146000 (24%). Norwegja, Danja, Holandja i Japonja wprowadziły instytucję warunkowego zawieszenia postepowania karnego, jeżeli zachodzi brak interesu publicznego i są inne specjalne okoliczności łagodzące. Autor wykłada zasadnicze przepisy, dotyczące trybu zawieszenia, opieki, nadzoru i t. d. nad osobami, względem których nastąpiło zawieszenie oraz tryb ewentualnego wznowienia postępowania. Artykuł W. D b a ł o w s k i e g o S. S. Najw. „Zażalenia do sądu apelacyjnego w postępowaniu egzekucyjnem" (Nr. 27-28 G. Sąd. W.). Sądowe postępowanie egzekucyjne, wykluczając skargę kasacyjną do S. Najw., dopuszcza w czterech wypadkach (art. 611, 724, 728 i 792 K. P. C.) dalsze zażalenie od orzeczeń sądu okręgowego jako drugiej instancji do sądu apelacyjnego. W praktyce sądowej powstała rozbieżność poglądów. Niektórzy uważają, że w razie odrzucenia przez sąd okręgowy zażalenia na postanowienie sądu grodzkiego z przyczyn formalnych zażalenie do sądu apelacyjnego nie jest dopuszczalne. Autor dowodzi, że powyższy pogląd jest sprzeczny z sensem odnośnych przepisów K. P. C. i że we wszystkich czterech przypadkach na orzeczenie sądu okręgowego służy stronie zażalenie do sądu apelacyjnego. H. M e d y ń s k i „Na marginesie orzecznictwa S. Najw." dowodzi, że orzeczenie Izby Karnej S. Najw. (1934 Nr. 223 i z dn. 19.VI.1934, 2 K — 612), w których uznano, że posiadanie, przechowywanie obciętych karabinów wojskowych („obrzezki") kwalifikuje się z art. 47 prawa o broni (D. U. 1932 poz. 807), zagrożone karą więzienia albo aresztu do 3 lat, jest błędne. Obrzezak jest to broń krótka i bezprawne posiadanie — przechowywanie takiej broni przewidziane jest przez art. 48 tegoż prawa, a w myśl art. 53 podlega orzecznictwu władzy administracyjnej (kara do 6 mies. aresztu). D r. I. R o s e n b l ü t h S. S. Okr. w artykule „Uwagi o projekcie działu Kod. Cyw. o stosunkach prawnych rodziców i dzieci" (Nr. 29-30 G. Sąd. W.) zajmuje co do szeregu zasadniczych kwestyj stanowisko odmienne od krytycznych uwag o tymże projekcie sędziów S. Najw. Balińskiego, Holewińskiego i Rakowieckiego (G. Sąd. W. Nr. 10-13) i po rozważeniu wszystkich działów tego projektu w konkluzji mówi, że ten projekt prof. Gołąba jest głęboko przemyślany, wzoruje się na najbardziej postępowych ustawach nowoczesnych, a przewija się przez ten projekt jako zasadnicza myśl: dobro dziecka i zaciśnienie węzłów rodzinnych. W artykule „Na marginesie art. 177 K. P. K. I. F a j n b e r g po gramatycznej i logicznej interpretacji art. 176 i 177 K. P. K. dowodzi, że w przypadku przeprowadzenia dowodu z art. 177 sąd nie może odmówić przyjęcia kaucji hipotecznej w miejsce kaucji w gotowiźnie. Zaskarżenie odmowy sądu jest dopuszczalne w myśl art. 164 § 2 i służy oskarżonemu oraz osobie, składającej zań hipoteczną kaucję.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 9, 10, 11-12 i 13-14-1935). Trzy kolejne zeszyty zawierają rozprawę dra Z. H a h n a „Powaga rzeczy osądzonej".

Wyrokiem prawomocnym przedmiot sporu jest rozstrzygnięty ostatecznie między stronami procesowemi i ich następcami prawnymi, nie obowiązuje zaś osoby trzeciej, która w sporze tym udziału nie brała. Autor szeroko omawia opinje różnych uczonych-prawników oraz różne teorje, dotyczące tak ogólnego pojęcia powagi rzeczy osądzonej jak i poszczególnych zagadnień z tą instytucją związanych i z niej wypływających. W końcu autor omawia powagę rzeczy osądzonej wyrokami zagranicznych sądów bądź na zasadzie konwencji międzynarodowej, bądź na mocy poszczególnych umów Polski z innemi państwami. Zeszyty 11-12 i 13-14 zawierają pracę A. W e b e r a „Nowe fakty i dowody w postępowaniu apelacyjnem". Współczesne procedury cywilne znają dwa zasadnicze różne systemy środka odwoławczego od wyroku sądu 1-szej instancji: apelację pełną czyli nieograniczoną i apelację ograniczoną. Przy apelacji nieograniczonej strona może żądać zmiany wyroku, powołując się na nowe niewskazane sądowi 1-szej instancji fakty i dowody, natomiast przy apelacji ograniczonej wymagane jest, by strona wskazała wadę w postępowaniu lub, że wyrok logicznie nie wypływa ze stanu faktycznego, ustalonego w 1-szej instancji — jeśli tych zarzutów niema — apelacja zostaje bez skutku. Polski K. P. Cyw. hołduje zasadzie pełnej apelacji, jednak zna ograniczenia „prawa wolności" przytoczenia nowych faktów i dowodów. Autor daje obszerny komentarz przepisów K. P. C., przewidujących owo ograniczenie — głównie podstawowego art. 404. W zeszycie 13-14 artykuł L. N a d e l a „Właściwość sądu dla roszczeń o odszkodowanie z art. 13 § 2 p. 2 K. P. C.". Problem powyższy należy do zagadnień zawiłych, wchodzą bowiem tu w grę i wzajemnie z sobą się ścierają normy prawa publicznego, będące wyrazem interesów Państwa z zasadami prawa prywatnego. Odpowiedzialność skarbu państwa i samorządu, jako władzy zwierzchniczej, należy oceniać na mocy specjalnych ustaw, natomiast jako podmiotu stosunków prywatno-prawnych na mocy ustaw poszczególnych cywilnych — Kodeksu Zobowiązań, Kod. Cyw. austrjackiego, niemieckiego. Np. powództwo o wynagrodzenie szkody, wyrządzonej przez sędziego należy rozstrzygać na mocy art. 1331-1336 rosyjskiej U. P. C. (art. XVII § 1 p. 7 przepis. wpr. K. P. C.). Art. 13 § 2 p. 2 i art. 425 § 2 K. P. C. w sprawach przeciwko skarbowi Państwa i samorządom z powództwa o szkody wyrządzone w związku z działalnością w dziedzinie stosunków gospodarczych, stosunków prawa rzeczowego, t. j. jako podmiotów praw majątkowych zastosowania nie ma. Autor szeroko omawia powództwo o szkody, wyrządzone przez komorników, jako urzędników państwowych. Za czynności dokonane przez komornika nie w charakterze urzędnika państwowego (art. 510 i 547 Kod. Handl.) Skarb Państwa solidarnie z komornikiem nie odpowiada. W końcu autor określa właściwość miejscową sądu.

ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE (Warszawa. Tom II. Zeszyt 1-2 — 1935). „Sugestja mylnej ekspertyzy (przyczynek do ekspertyzy pisma)" mgr. J. C h o j e c k i e g o. Krytyczna postawa sądu wobec opinij, składanych przez biegłych, jest faktycznie skrępowana nieznajomością przez sędziów dziedziny, w której zakresie uznano za potrzebne wysłuchać głosu specjalisty. Wobec tego rzeczową ocenę dokonywanej ekspertyzy w praktyce bardzo często zastępuje zaufanie do eksperta i jego wniosków. Jednak wyniki ekspertyzy i opinje biegłych bywają błędne, aczkolwiek bardzo sugestywne. Autor podaje przebieg 4 karnych spraw sądowych pod powyższym względem bardzo pouczających. Autor m. in. co do ekspertyzy grafologicznej jest zdania, że grafolog nie powinien mieć wglądu do akt sprawy, gdyż pod wpływem treści odczytanych akt powstają pewne sugestje, które mogą prowadzić go do błędnych wniosków. Grafolog powinien wnioskować jedynie na podstawie dostarczonego mu materjału porównawczego. Mgr. filoz. K u n i c k a — „Wpływ środowiska społecznego na stosunek dzieci do kradzieży" omawia znaczenie badań nad rozwojem etycznym dziecka dla kryminologji oraz sporne zagadnienie, czy w genezie przestępczości główną rolę odgrywa wpływ środowiska, czy też czynnik wrodzony. Na mocy obszernych wywodów. osnutych na szeregu własnych oraz innych autorów ankiet i spostrzeżeń wśród dzieci autorka dochodzi do wniosku, że decydują tu najbardziej czynniki społeczne.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (organ wydziału prawa Uniw. J. K. i T-wa Prawniczego we Lwowie — kwartalnik, tom 2-gi 1935) — zawiera poza wstępnym działem żałobnym, poświęconym pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, początek artykułu dra J. Tiema „O zaskarżeniu czynności dłużnika zdziałanych na szkodę wierzycieli" oraz dwie rozprawy — d-ra docenta Un. Jag. J. L a n g r o d a „Podpis w postępowaniu administracyjnem" i prof. Z. P a z d r o — odpowiedź na powyższy artykuł J. Langroda, który, omawiając § 11 uchwały Rady Ministrów z dn. 28.VIII. 1931, iż „podpisywanie własnoręczne czystopisu powinno być ograniczone do niezbędnych potrzeb" wymienia kategorje czystopisów, które mogą nie posiadać własnoręcznego podpisu reprezentanta władzy a tylko podcyfrowanie faksymilem, prof. zaś Pa-

zdro prostuje szereg powyższych twierdzeń docenta Langroda. Pozatem tom zawiera obfite „Zapiski literackie" i orzecznictwo cywilno-sądowe i administracyjne.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik, zeszyt 3-ci 1935) „Nowelizacja prawa autorskiego" d r a J. G o r s k i e g o. Ustawa z dn. 22.III.1935 (D. U. poz. 176), wprowadzająca szereg zmian do ustawy o prawie autorskiem z dn. 26.III.1926 ma m. in. na celu skuteczniejszą ochronę zapewnionych autorom praw. Zupełną nowością jest przepis art. 27[1], który zapewnia twórcy dzieła sztuki plastycznej t. zw. „droit de suite", t. j. udział w zysku, jaki osiąga ze sprzedaży takiego dzieła jego nabywca. Jeżeli nabywca ze sprzedaży takiego dzieła uzyska cenę, przewyższającą więcej niż o połowę cenę nabycia, to twórca jego, ewent. spadkobiercy mają prawo do 20% wspomnianej przewyżki. Na mocy art. 15[d] Minister W. R. i O. P. ma prawo udzielić pozwolenia na rozpowszechnienie wydanego dzieła za pomocą środków radjofonicznych lub radjowizyjnych bez względu na zgodę autora, jeżeli za takiem rozpowszechnieniem przemawiają względy wyższej użyteczności. Minister ustala należne twórcy odszkodowanie, którego podwyższenia można domagać się na drodze sądowej.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 7-1935) zawiera dokończenie odczytu docenta Uniw. S. B. d r a A. M y c i e l s k i e g o, wygłoszonego na temat „O nowej Konstytucji" na uroczystem posiedzeniu T-wa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w dn. 23.V.1935, poświęconem pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Asystent Uniw. S. B. M. L e b e c k i w artykule „Reformatio in pejus w postępowaniu administracyjnem" uzasadnia dopuszczalność zmiany decyzji władzy niższej przez wyższą odwoławczą na niekorzyść jednostki, wznoszącej odwołanie, gdyż głównym celem prawa administracyjnego jest realizacja interesu publicznego, przed którym interes jednostki musi zawsze ustąpić. Zasadność swego twierdzenia autor opiera na art. 93 postępowania administracyjnego i pośrednio na niektórych orzeczeniach N. Tryb. Admin.

NOWE PAŃSTWO wydawnictwo T-wa prawa państwowego. Kwartalnik. Warszawa 1935. Tom IV, zeszyt I (13). Artykuł prof. W. M a k o w s k i e g o. „Nowoczesne tendencje w prawie publicznem". W XVIII i XIX w. teorje naukowe, wychodząc z założenia, że jednostka jest źródłem całego życia prawnego i społecznego, źródłem Państwa i norm, rządzących państwem, budowały na tych zasadach cały ustrój społeczny i państwowy porządek prawny. Jednak już w końcu XIX wieku doświadczalnie stwierdzono, że powyższe zagadnienie nie może być rozwiązywane pod kątem widzenia supremacji jednostki, tak samo jak i pod kątem widzenia supremacji zbiorowości. Współczesna nauka konstruuje podstawę stosunku społecznego, stwierdzając, że grają w nim rolę nietylko odśrodkowe i egotyczne, ale również dośrodkowe prądy i że właśnie jednoczesne działanie obydwu tych prądów jest warunkiem i treścią organizacji społecznej. Budowa życia społecznego opierać się powinna na równomiernem uwzględnieniu obydwu wartości, a któremi są jednostka i zbiorowość i dążyć do ich zespolenia. W artykule „Droga do władzy w świetle nowej Konstytucji" A. P i a s e c k i twierdzi, że nowa Konstytucja polska otwiera nietylko realizację tego, co w niej jest, ale w szczególności i realizację tego, co w Konstytucji nie jest powiedziane, a co stanowi dla niej niezbędną podbudowę, która musi być osiągnięta zarówno w dziedzinie gospodarczej i społecznej, jak i tej, którą nazwać można kulturalno-ideową. Dopiero ci, co tę podbudowę stworzą, osiągną możliwość dziedziczenia w Polsce władzy. R e d a k c j a czasopisma, oświadczając, że rozpoczyna dyskusję nad zagadnieniem reformy wyborczej i znaczenia, jakie mają wybory parlamentarne we współczesnem państwie, podaje na ten temat dwie prace uczonych zagranicznych: 1) prof. Uniw. w Lille B. Lavergne „Reforma demokracji — dwojakie prawo głosowanie powszechnego — indywidualne i społeczne" i 2) prof. Uniw. w Götingen G. Lejbhoka „Przeobrażenie parlamentarnego prawa wyborczego w demokracjach współczesnych". L. Z i e l e n i e w s k i daje dość liczną bibljografję spraw ustrojowych — polską i cudzoziemską.

PALESTRA (organ rady adw. w Warszawie Nr. 6 — 1935). D r. A. T h o n w dalszym ciągu swego artykułu „Kodeks Postępowania Cywilnego w świetle praktyki dwóch lat" omawia kompleks przepisów poszczególnych działów K. P. C., jak się one przedstawiają w praktyce — a mianowicie: zarządzenia przewodniczącego przed rozprawą, odrzucenie środków dowodowych, zasada równouprawnienia stron, dowód z przesłuchania stron i skład sądu orzekającego a zasada bezpośredniości. A d w. J. L e s m a n omawia dodatnie i ujemne strony nowelizowanej 23.III.1935 ustawy o prawie autorskiem. powołując się niejednokrotnie na artykuł w tym przedmiocie dra St. Tylbora (Nr. 1 — 1935 Głosu Sądownictwa). A. Z a n i e w i c z w artykule „Kwintyljan", zaznaczając, że między teoretyczną oraz praktyczną znajomością prawa a umiejętnością oskarżania i obrony w sądach istnieje duża różnica, mówi o umiejętności przemówień sądowych w starożytności. Po ogólnych uwa-

gach jakie cechy mówca sądowy powinien posiadać i jak je kształcić autor obszernie mówi o Fabiusie Kwintyljanie (ur. 35 r. po Ch.), przyjacielu cesarza Galby. Występował początkowo w sądach a później założył w Rzymie szkołę wymowy i napisał wielkie dzieło o wymowie „Institutio oratoria" przeznaczone w pierwszym rzędzie dla mówców sądowych. Wśród gałęzi wiedzy, które musi posiadać mówca, naczelne miejsce zajmuje nauka logiki. Po rozważeniu treści „Institutio oratoria" autor mówi, że rady, jakie daje Kwintyljan, należy zastosować z całą ścisłością i do dzisiejszych czasów. Pozatem zeszyt zawiera kronikę — działalności Rady adwokackiej, życia korporacyjno-zawodowego i bibljografję.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań, Nr. 5-1935) „O właściwości sądów grodzkich w sprawach z ustawy karno-skarbowej" — artykuł W. B i e n i e c k i e g o wice-prez. s. okr. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu przekazało na podstawie § 2 art. 211 U. K. S. pewne sprawy z ustawy karno-skarbowej do właściwości sądów grodzkich wyłącznie lub tylko w razie zaistnienia pewnych warunków. Po wymienieniu wszystkich przestępstw pierwszej grupy (właściwość wyłączna) autor następnie ustala jakie okoliczności i warunki powinny zachodzić, ażeby te przestępstwa należały do grupy drugiej (właściwość względna), jak się zaś przedstawia ta kwestja w praktyce, autor podaje dla ilustracji kilka przykładów. M. P i e k a r s k i „Art. 403 i 211 K. P. Cyw.", dowodzi, że w postępowaniu apelacyjnem i zażaleniowem niedopuszczalna jest zmiana podstawy powództwa nawet za zgodą pozwanego. D r. T. L e b i ń s k i w artykule „Kilka uwag o umowach z powiatowemi związkami samorządowemi" rozważa znaczenie ustawy z dn. 22.III.1933 (D. U. poz. 294) „o częściowej zmianie ustaw samorządu terytorjalnego", uchylającej na terenie b. prowincji poznańskiej ordynację powiatową i jej wpływ na zawieranie w Poznańskiem przez związki samorządowe umów z osobami trzeciemi. W artykule „Ustawowe prawo zastawu a przejście stosunku najmu i dzierżawy pod rząd Kodeksu Zobowiązań" d r. J. G o r s k i rozważa powyższe zagadnienie, mające dużą doniosłość praktyczną w b. dzielnicy pruskiej z tego względu, iż przepisy Kod. Zob., odnoszące się do ustawowego prawa zastawu, przysługującego wynajmującemu i wydzierżawiającemu celem zabezpieczenia ich należności czynszowych różnią się znacznie od przepisów zawartych w §§ 559 — 563 i 585 obowiązującego i obecnie niemieckiego Kod. Cywilnego.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, miesięcznik, Nr. 4, 5 i 6 — 1935). D r. W. G o l d b l a t t w artykule „Z dziedziny K. P. K. — przepisy wątpliwe i bez sankcji", wychodząc z założenia, że ustawa zawierać powinna tylko przepisy niewątpliwe, zapewniające odpowiednie ich zastosowanie w praktyce i zaopatrzone sankcją i analizując pod tym kątem widzenia przepisy art. 296, 298 i 303 K. P. K., dowodzi, że art. 303 nie ma żadnego znaczenia procesowego, nie zawiera żadnej sankcji, jest zbyteczny i należałoby go skreślić. D r. Z. F e n i c h e l „Ważność klauzuli złotej według dekretu dolarowego", zaznaczając, że problemy walutowe należą w prawie do najtrudniejszych, rozważa przepisy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 12.VI. 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, który to dekret pod względem systematyki kodyfikacyjnej autor uważa za „curiosum". Omawiając wpływ dekretu na zabowiązania w walutach zagranicznych, autor m. in. dowodzi, że dekretu tego, jak niektórzy mniemają, nie można stosować do „złotego w złocie". Ważności klauzuli „złoty w złocie". nawet jeśli ona jest w pewnej łączności z walutą zagraniczną, nie można oceniać według prawa obcego, lecz wyłącznie według prawa polskiego. „Problem prawa przemysłowego" — D r. I. L a n g r o d, mówiąc, że w Małopolsce obowiązuje dotąd austrjacka ustawa apteczna 1907 r., rozważa prawne kwestje, związane z tą ustawą, m. in. ze sprzedażą apteki i powołuje się na orzeczenia austrjackiego Trybunału Administracyjnego. W artykule „Aktualja" z dziedziny postępowania egzekucyjnego" d r. J. G e l d w e r t h mówi o zbiegu egzekucji sądowej i administracyjnej (skarbowej), który często powoduje bardzo przykre następstwa dla wierzycieli. Rozważa też przepisy o nadzorze nad zarządem przymusowym i m. in. wskazuje na brak należytego nadzoru ze strony sądów szczególnie co do obowiązku zarządców składania sprawozdań. Uważa za konieczne usprawnienie nadzoru sądowego, bardziej rygorystyczne jego ujęcie oraz wzmocnienie represji zarządców za niedbalstwo i nadużycia. Zeszyty zawierają 5 artykułów — L. Pejpera, M. Goldberga, W. Doroszyńskiego, E. Merza i M. Schanka — dotyczących reformy ustroju adwokatury i poprawy bytu adwokatów.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 11-12 i 13-14-1935) daje obszerne sprawozdania z Walnych Zgromadzeń wszystkich Izb Notarjalnych w Polsce, które odbyły się w maju b. r. Izba Warszawska ma członków 184, 8 asesorów i 11 aplikantów, Lubelska członków 81, asesorów 3, aplikantów ani jednego, Wileńska 66 (czy są i ilu asesorów i aplikantów sprawozdanie nie mówi), Poznańska członków 148, ase-

sorów niema, aplikantów 4, Katowicka członków 29, asesorów 5, aplikantów 3, Krakowska członków 116, asesorów 6, aplikantów 38, Lwowska członków 151, asesorów 51 i aplikantów 33. Przedmiot rozważań i uchwał wszystkich walnych zgromadzeń stanowiły kwestje, dotyczące zawodu notarjalnego i jego wykonania. Ex re pewnej sprawy Rada Notarjalna w Warszawie uchwaliła, że jednoczesne odbywanie aplikacji notarjalnej i adwokackiej nie jest dopuszczalne i aplikanta, który dopuścił się tej kumulacji, z listy aplikantów notarjalnych skreśliła. P. Z u b o w i c z, — „Spółka czy samodzielny notarjusz?" mówi, że w ostatnich czasach ujawniła się tendencja do współpracy poszczególnych kancelaryj notarjalnych na zasadach „spółkowych" i dowodzi, że takie spółki urzecza zasadom prawa o notarjacie. Podano sprawozdanie z kongresów notarjuszów, które odbyły się we Francji (17-19 czerwca) i Belgji (20-22 czerwca), w których wzięła udział delegacja polskich notarjuszów w osobach Mołdenhawera i Jeszke.

NOTARJAT-HIPOTEKA (Nr. 12-13-1935, Warszawa). Dalszy ciąg artykułu Z. S z y m k o w i a k a „Notarjat w innych państwach". W Jugosławji notarjat nie jest jednakowo uregulowany. Na terytorjum przedwojennej Serbji i Czarnogórza niema notarjuszów i ustawy notarjalnej. Czynności notarjuszów dokonują sędziowie dla spraw niespornych oraz władze policyjne. W innych częściach Jugosławji (Chorwacja, Sławonja) obowiązują dawniejsze przepisy. Notarjusz winien mieć conajmniej takie kwalifikacje, jak adwokat, musi złożyć kaucję i składać przysięgę służbową. Zakres ich działalności ogranicza się tylko do pewnych okręgów miejscowych. Opłaty są uregulowane w specjalnej taryfie. Notarjat może być połączony z adwokaturą. Akty notarjalne posiadają pełną moc dowodową. Notarjuszów mianuje Minister Sprawiedliwości a nadzór nad notarjuszami sprawuje Sąd Najwyższy.

„APEL" (Nr. 8/1935 r.) w szeregu artykułów omawia aktualne tematy z życia urzędniczego, w szczególności na terenie sądowym: w „Awansach lipcowych" — fakt pozostawania urzędników w sądownictwie całemi latami w niższych grupach, w „Stosunku urzednika do społeczeństwa" (J. Gapińskiego) — niezadawalający stan tych stosunków i jego przyczyny, w „Cnotach urzedniczych" — szerzące się wśród urzędników sądowych plotkarstwo. Poza kroniką zrzeszeniową numer ten zawiera jeszcze: „Prawo o postępowaniu układowem" A. D. Szczygielskiego i „Opłaty za doręczenie" A. Giżyńskiego.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 12 i 14 1935). „W sprawie uporządkowania ustawodawstwa" — d r. T. J a n k o w s k i mówi, że zawiły labirynt w ustawach a szczególnie w zakresie prawa administracyjnego jest skutkiem m. in. obowiazywania i obecnie szeregu przepisów b. państw zaborczych, fragmentów przepisów władz okupacyjnych i polskich władz przejściowych jak również plagi nowelizacji. Często naczelne władze nie mają pewności co do mocy tego lub innego przepisu. Ministerstwo Sprawiedliwości w wydawnictwie „Ustawodawstwo Polskie z lat 1917 — 1928" twierdzi co do niektórych przepisów — „wygasł" — „utracił moc obowiązującą" — „utracił podstawę", inne zaś Ministerstwo stosuje jako obowiązujący ten właśnie przepis, o którym powiedziano, że „wygasł" lub, że „utracił moc obowiązującą". Sprawa tekstów jednolitych szwankuje pod wielu względami — autor wskazuje jakie uchybienia zachodzą przy ogłoszeniu jednolitych tekstów. Autor podaje sposoby co do szeregu możliwości naprawy obecnego stanu rzeczy. W Nr. 14 — „Wymiar kary przy zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw według prawa o wykroczeniach" D r a J. P i s o w i c z a. Postanowienia art. 31 — 36 K. K. o zbiegu przepisów i przestępstw nie mają zastosowania w prawie o wykroczeniach, stosuje się tu bowiem art. 10 — 18 rozporządzenia Prezydenta R. P. o postępowaniu karno-administracyjnem (D. U. 1928 poz. 365). Autor wyjaśnia, kiedy zachodzi powyższy zbieg i sposoby stosowania art. 10 — 18, zaznaczając różnice, które zachodza między przepisami 10 — 18 pr. o wykr. a 31 — 36 K. K. Art 10 dopuszcza wyjątek od zasady ogólnej „ne bis in idem". Przy zbiegu przepisów i przestępstw karno-administracyjnych i karno-sądowych, zasady postępowania karno-administracyjnego należy stosować i w postępowaniu sądowem w razie przekazania sprawy sądowi w myśl art. 640 K. P. K.

ŻYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo) — organ związku ukraińskich adwokatów i T-wa ukraińsko-ruskich prawników we Lwowie — kwartalnik, zeszyt 2-gi 1935 r. składa się z dwóch artykułów d-r a K. L e w i c k i e g o, poświęconych pamięci zmarłych w maju r. b. — senjora ukraińskich adwokatów Andrija Czajkowskiego i Stanisława Dnistrjańskiego, nadzwycz. profesora prawa cywilnego na Uniwersytecie Lwowskim, który wykładał w języku rusińskim; otrzymał tę katedrę, wbrew opinji profesorów Polaków, na skutek poparcia Prezesa Krajowej Rady Szkolnej Michała Bobrzyńskiego. Dnistrjański założył w języku rusińskim, jako organ T-wa ukraińsko-ruskich prawników, czasopismo „Prawniczy Wistnyk", otrzymując na nowe wydawnictwo ministerjalne subsydjum z Wiednia, był posłem do Wiedeńskiego parlamentu, zorganizował pierwszy Zjazd prawników „ukraińskich" we Lwowie w marcu 1914. Po roku

1918 musiał emigrować, osiadł w Pradze, gdzie utworzył się wolny Uniwersytet Ukraiński, którego rektorem był Dnistrjański. Wydał szereg prac z dziedziny prawa w języku ruskim i niemieckim. Dr. W. Łysy w artykule „Czy dla tymczasowego zarządzenia sądu, wydanego przed albo w czasie postępowania sądowego, potrzebna jest klauzula wykonalności“ dowodzi, że powyższe tymczasowe zarządzenia o zabezpieczeniu powództwa powinny być zaopatrzone klauzulą wykonalności. T. D. podaje przebieg dwóch spraw sądowych — jedna dotyczy wykładni § 865 Kod. Cyw. Austr., druga prawa o ochronie lokatorów w związku z § 236 i 259 Kod. Cyw. Austr. Zjazd delegatów Zw. Ukr. adw. w dniu 2.III.1935, podczas którego K. Lewicki wygłosił referat „O obronie adwokackiego stanu“ m. in. uchwalił wszcząć starania, by zaprzestać przyjmowania do adwokatury emerytów-sądowników, znieść biura pisania podań do sądów i władz administracyjnych, zwolnić adwokatów od płacenia podatku przemysłowego, wprowadzić kasacje do S. Najw. w sprawach egzekucyjnych. Wkońcu podano odezwę „Ukraińskiej Naukowej Asocjacji“, której organizacja ta, oświadczając, że ma zamiar wydać słownik „ukraińskich uczonych“, prosi społeczeństwo o nadsyłanie jej spisu prac, biografji, memuarów, fotografji i t. d. ukraińskich pracowników naukowych.

ROCZNIK PRAWNICZY WILEŃSKI.

(Rok VII — 1935 str. 441). „Ubezpłodnienie przymusowe jako środek walki z przestępczością“. Dr. G. Wirszubski. Prądy w polityce kryminalnej hołdują przeważnie systemowi wychowawczemu, połączonemu z indywidualizacją kary. Ten system wymaga wiele czasu, wielu kosztów, jest trudny i nie gwarantuje pomyślnych rezultatów. Wysuwa się żądanie, by zwalczanie przestępstw odbywało się szybkim i tanim kosztem. Zwalczaną dotychczas namiętnie karę śmierci wprowadzono do kilku kodeksów, jak również karę chłosty. Dążenie do unieszkodliwienia przestępcy „jednem cięciem“ wskazało jako taki środek ubezpłodnienie dwojakiego rodzaju: kastrację, która pozbawia zdolności spółkowania i sterylizację, wykluczającą tylko zdolność do zapłodnienia. Autor daje historyczny szkic stosowania owych ubezpłodnień w przeszłości oraz w ustawodawstwach współczesnych i następnie przytacza tak swoje jak też całego szeregu kryminalistów argumenty za i przeciw sterylizacji i kastracji pod kątem widzenia kryminologicznym, socjalnym i eugenicznym. Autor wypowiada się przeciw sterylizacji, przemawia na korzyść kastracji, oraz wyraża zadowolenie, że masowy eksperyment ubezpłodnienia przymusowego dokonuje się w Niemczech, można bowiem spodziewać się, że owo zagadnienie z niemiecką gruntownością będzie zbadane pod wszelkiemi względami i osiągnie naukowo opracowane wyniki, czego nie dała Ameryka, aczkolwiek już ¼ wieku praktykuje się tam ubezpłodnienia. Rozprawa Dra M. Króla „Prawo międzynarodowe w orzecznictwie sądów krajowych“ poświęcona jest kwestji stosunku, zachodzącego między normami prawa międzynarodowego a normami poszczególnych prawodawstw wewnętrzno-krajowych. Rozwiązanie tego zagadnienia może iść w dwóch zupełnie rozbieżnych kierunkach: monizmu czyli prymatu prawa międzynarodowego i pluralizmu prawnego, czyli prymatu prawa wewnętrzno-krajowego. Każdy z tych kierunków ma kilka odgałęzień, które autor, podając, wyjaśnia i rozważa. Zobrazowanie stanu rzeczy w tej dziedzinie wyrażone jest w praktyce sądowej różnych państw i w tym celu autor dokonuje przeglądu praktyki sądowej 7-miu państw — W. Brytanji, St. Zjedn. P. A., Francji, Szwajcarji, Belgji, Niemiec i Polski. W Polsce Sąd Najwyższy uznał wykonalność na obszarze Rzeczypospolitej norm międzynarodowego prawa zwyczajowego i, powołując się na powszechnie uznawane zasady tegoż prawa, nie żądał dowodu uprzedniego uznania ich przez organy państwa polskiego. W stosunku do traktatów międzynarodowych, których zawieranie i ratyfikację reguluje Konstytucja (art. 49 Konst. 1921 r. i art. 52 Konst. 1935), Sąd Najwyższy i Najw. Tryb. Administr. uznawały, że taki traktat wiąże narówni z ustawą, że ma tu zastosowanie zasada lex posterior czyli, że późniejszy traktat międzynarodowy uchyla niezgodne z nim postanowienia wcześniejszej polskiej ustawy. Autor podaje szereg wyroków Sądu Najw. i Najw. Tryb. Admin., stwierdzających powyższe twierdzenia. Wkońcu omawia praktykę Haskiego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, który zajmował się kwestjami zastosowalności umów międzynarodowych i mocy obowiązującej sprzecznych z temi umowami wewnętrzno-krajowych norm prawnych (wywłaszczenia górnośląskie, Kłajpeda i t. d.). „Uwagi prawnicze o projekcie nowej Konstytucji Polskiej“ prof. W. Komarnickiego — jest to pełny tekst jego przemówienia w Senackiej Komisji Kodyfikacyjnej w dniu 14.III. 1934 r. w charakterze rzeczoznawcy. Po rozważeniu najbardziej zasadniczych przepisów obecnie już obowiązującej Konstytucji autor m. in. mówi, że Konstytucja 1921 r. była zbudowana na ultrademokratycznej podstawie, stworzyła przerost władzy ustawodawczej, słabość i nietrwałość rządu. Wpłynęła na to powszechna atmosfera haseł powojennych, a przedewszystkiem tęsknota Narodu Polskiego do wolności po 1½

wiekowej niewoli i tradycja wolnościowa Polski Przedrozbiorowej. Po przewrocie majowym nastąpiła przewaga autorytetu nad wolnością, przewaga administracji nad społeczeństwem, ograniczenie niezawisłości sądów, ograniczenie wolności obywatelskich. Sprawdziła się teorja o prawie wahnień ustrojowych między dwoma extremami — wolnością i autorytetem, która to tendencja wahadłowa jest właściwością procesu historycznego. Z punktu widzenia nauki prawa konstytucyjnego, powiada autor, im silniejsze jest odchylenie w jedną stronę tem silniejsza będzie reakcja. Tenże tom zawiera rozprawy — prof. J. Koschembahr-Łyskowskiego „Przepisy ustawy o prawo w prawie cywilnem", prof. B. Wróblewskiego „Studja z dziedziny prawa i etyki", artykuł prof. J. Rafacza „Alfons Parczewski, jako badacz dawnego prawa sądowego polskiego" oraz przegląd ustawodawstwa cywilnego 1933 — 1934 (A. Chełmoński), skarbowego 1933 — 1934 (L. Kurowski) i karnego 1933 — 1934 (S. Glaser) oraz kronikę.

SĄDY I WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI W NOWEJ KONSTYTUCJI.

Dr. Adolf Liebeskind (w „Przeglądzie Sądowym" Nr. 8-1935) uważa, że nie można rozważać powyższego zagadnienia w oderwaniu od całokształtu postanowień Konstytucji 1935 r. czyli od tego, jakie oblicze nadaje państwu owa Konstytucja na tle dzisiejszych przeobrażeń ustrojowych i społecznych. W psychice polskiej od okresu rozbiorów aż po listopad 1918 r. zarysował się ostry antogonizm dwóch pojęć — obce państwo — własny naród. Antynomja państwo-naród zapuściła tak głęboko korzenie w świadomości ogółu, że doprowadziła do exageracji wolności i praw jednostki i do obronnego stosunku obywatela wobec własnego państwa. Z chwilą przewrotu majowego 1926 r. przestało istnieć liberalne państwo oparte w Konstytucji 1921 r. na zasadzie podziału władz, która doprowadziła do sejmowładztwa, do rozproszkowania społeczeństwa na zwalczające się partje i do przerostu wolności indywidualnej. W dniu 6 sierpnia 1933 r. na Zjeździe Legjonistów ogłoszono wytyczne zasady nowej Konstytucji, płynące według wskazań ś. p. Marszałka. Owe wytyczne zrealizowano w Konstytucji 1935 r. — skupienie władzy jednej i niepodzielnej w rękach Prezydenta R. P., a pod jego zwierzchnictwem pozostają inne organy władzy, przeznaczone do spełnienia spadających na nie zadań. W związku z powyższem, powiada autor, sądy w nowej Konstytucji uległy pewnej capitis diminutio, doznały pewnej degradacji. Według Konstytucji 1921 r. sądy były w zakresie wymiaru sprawiedliwości organem narodu, do którego należała władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej, obecnie zaś Naród ubezwłasnowolniono, na pierwszy plan wysuwa się Państwo i Prezydent R. P., jako zwierzchnik organów Państwa, wyposażony we władzę jednolitą i niepodzielną. Sądy straciły swój przymiotnik „niezawisłe", a stały się organem Państwa. Polityczny charakter sądownictwa, lecz nie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, podkreślają dwa momenty — mianowanie i odwołanie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego oraz udział jego w składzie Zgromadzenia Elektorów-Wirylistów. Co do niezawisłości sądownictwa, to należy odróżniać niezawisłość orzekania od niezawisłości osobistej, z którą łączy się nieusuwalność i nieprzenaszalność. Art. 64 p. 3 i 4 Konstytucji 1935 r. powiada, że sędziowie w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego są niezawiśli i że orzeczenia sądowe nie mogą być, ani zmieniane, ani uchylane przez inne organy władzy, aczkolwiek brakuje tu zdania, które zawierał art. 77 Konst. 1921 r., że sędziowie podlegają tylko ustawom. Przepis art. 66 nowej Konstytucji w porównaniu z Konstytucją 1921 r. wniósł zmianę na gorsze, gdyż przewiduje możliwość przeniesienia sędziego na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku na skutek zmiany w organizacji sądów postanowionej przez akt ustawodawczy a więc i przez dekret Prezydenta R. P. (art. 49 „b" Konstyt. 1935 r.), według zaś art. 78 Konst. 1921 r. zmiana taka możliwa była jedynie w drodze ustawy. Co do nietykalności sędziowskiej art. 67 nowej Konstytucji znacznie różni się od art. 79 Konstyt. 1921 r., nie zawiera bowiem zastrzeżenia „lecz i w tym wypadku może sąd zażądać niezwłocznie uwolnienia aresztowanego" (sędziego). Gwarancja nietykalności sędziowskiej (art. 81 pr. o u. sąd. powsz.) przestała być gwarancją uświęconą w Konstytucji. Stosunek sądownictwa do ustawodawstwa normuje art. 64 p. 5 „Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych". Ograniczono więc kompetencję sądów, które poprzednio (art. 81 K. 1921 r.) nie mogły badać tylko ważności ustaw, mogły zaś badać ważność wszystkich rozporządzeń a więc i rozporządzeń Prezydenta R. P. i odmawiać im mocy obowiązującej, o ile nie były one wydane z mocą Ustawy. Obecnie dekrety Prezydenta R. P. są aktami ustawodawczemi (art. 49) i sądy badać ich ważności nie mogą. Nowa Konstytucja uchyla konstytucyjną gwarancję jawności rozpraw (art. 82 Konst. 1921 r.), nie zna sądów przysięgłych. Amnestja poprzednio musiała opierać się na ustawie (art. 47), obecnie możliwa jest również na mocy dekretu Prezydenta R. P. (art. 69). Przepis art. 47 Konst. 1921 r., iż Prezydent nie może stosować prawa

łaski do ministrów, zasądzonych na skutek postawienia ich w stan oskarżenia przez Sejm — uchylono. Co się tyczy sądownictwa administracyjnego Konstytucja 1921 r. (art. 73) przewidywała wielostopniowe sądownictwo w swej organizacji oparte na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego z Najw. Tryb. Administracyjnym na czele, nowa zaś Konstytucja zna tylko Najw. Tryb. Administracyjny, przypominający głowę bez korpusu, skoro niema sądów administracyjnych niższego stopnia. Zupełnie inaczej przedstawia się obecnie Trybunał Stanu, co do składu i kompetencji — przewodniczącym jest Pierwszy Prezes Sądu Najw., a sześciu sędziów mianuje Prezydent R. P. z pośród sędziów powszechnych przedstawionych mu w podwójnej liczbie przez Sejm i Senat. Trybunał Stanu orzeka w sprawach ministrów, senatorów i posłów. Wykluczona jest wszelka odpowiedzialność Prezydenta R. P., po myśli zaś art. 51 Konst. 1921 r. mógł on być pociągnięty do odpowiedzialności za zdradę kraju, pogwałcenie Konstytucji oraz przestępstwo karne. W rozdziale IX nowej Konstytucji pod tyt. „Wymiar sprawiedliwości" umieszczono przepisy o prawach obywatelskich (art. 68). Niema tu zagwarantowanej wolności prasy (art. 105 Konst. 1921 r.), co najwyżej można ją, zdaje się, wydedukować z art. 5 p. 2 Nowa Konstytucja nie zna odpowiedzialności Państwa i samorządów solidarnej z organami władzy państwowej i samorządowej za szkodę wyrządzoną obywatelowi przez działalność urzędową niezgodną z prawem lub obowiązkami służby, jak to stanowił art. 121 Konst. 1921 r. Jeśli nastąpiło uszczuplenie kompetencji i powagi sądownictwa, to jest to nieuniknione zjawisko, wynikające logicznie z nowego ustroju pod hasłem „równanie ku Państwu", który wymaga ofiar kosztem autonomji instytucyj, jednostki i swobód obywatelskich. „Miejmy nadzieję, mówi autor, że sądy nasze — tak jak dotychczas — zachowają wewnętrzną niezależność i wolę niezłomną służenia prawu i tylko prawu".

A. G.

AUTORYTET PRAWA.

Pomiędzy całym szeregiem ciekawych i wartościowych, jak zwykle, artykułów zasługuje na specjalne wyróżnienie artykuł wstępny zeszytu 5-go „Biuletynu Urzędniczego" p. t. „Autorytet prawa", nawiązujący do enuncjacji „Polski Zbrojnej", wskazującej na konieczność poddania całego naszego życia państwowego autorytetowi prawa. Witając pogląd ten z całkowitem najżywszem uznaniem, „Biuletyn Urzędniczy" zaznacza, że „rząd prawa, prawa rozumnego, celowego, dopasowanego do fizjognomji społeczeństwa, prawa, będącego wykładnikiem powszechnego poczucia jurydycznego i zadawalającego to poczucie — to jedyny właściwy, trwały, przez samą naturę, przez elementy socjologiczne wskazany rząd społeczności ludzkiej. Zastanawiając się nad kwestją realizacji tego zagadnienia, rozważa autor artykułu sprawę doboru wykonawców prawa w Polsce współczesnej, przyczem dochodzi do wniosku, że państwo nasze nie posiada dostatecznej ilości odpowiednich wykonawców prawa. Przerzedziły się szeregi doświadczonych fachowców (urzędników administracyjnych), młodzi zaś nie mogli nabyć właściwego doświadczenia, już choćby dlatego, „że niewielu jest takich, którzy mogą uczyć i racjonalnie urzędnika wychować". Stanowiska administracyjne, związane wybitnie ze sferą zainteresowań prawnych i posiadające istotne znaczenie dla umocnienia w państwie autorytetu prawa, obsadzone zostały w ciągu lat ostatnich i wciąż jeszcze zbyt często obsadzane bywają elementem surowym, nie mogącym mimo najlepszej nawet woli i chęci sprostać swemu zadaniu. Wysunięcie odrazu na odpowiedzialny urząd tego rodzaju ludzi „przewraca im w głowie", a społeczeństwu, zamiast dobrego wykonawcy prawa, daje kogoś, kto „z nieuzasadnionym tupetem rządzić się zaczyna według swoich koncepcyj, traktując społeczeństwo jako ogródek doświadczalny dla swych prawnych wyczynów". Należy pamiętać, słusznie konkluduje autor, że „leczyć może lekarz, oddziałem wojska dowodzić oficer, drogi i mosty — budować inżynier, a prawnicze kwestje rozwiązywać — prawnik i nikt inny".

F.

Zapiski bibljograficzne

ZOBOWIĄZANIA — Zeszyt III. Dr. Roman Longchamps de Berier prof. Uniw. J. K. i członek Kom. Kodyf. Lwów 1935. Str. 257 — 336. Księgarnia Gubrynowicza. Zeszyt tego podręcznika do Kodeksu Zobowiązań obejmuje działy o odpowiedzialności za czyny niedozwolone oraz o odszkodowaniu, przepisy o przejściu praw i obowiązków, wynikających z zobowiązań i początek norm prawnych o wygaśnięciu i przedawnieniu zobowiązań. Autor był głównym referentem projektu K. Zob. i autorem uzasadnień Kom. Kodyf. tego projektu.

ZOBOWIĄZANIA W WALUTACH ZAGRANICZNYCH. Dr. Władysław Kosieradzki. Str. 123. Warszawa wyd. Bibljoteki Polskiej. Po uwagach wstępnych autor w swej monografji obszernie omawia istotę prawną pieniędzy zagranicznych, pojęcie prawne waluty, zobowiązania walutowe na tle prawa międzynarodowego oraz powrót do prawa krajowego.

ORDYNACJE WYBORCZE DO SEJMU I SENATU. Wstępem i wyjaśnieniami opatrzyli Stanisław Car i Bohdan Podoski. Str. 159. Warszawa 1935. Księgarnia powszechna, plac Napoleona 1. We wstępie autorzy podają uzasadnienia powyższych ustaw i tendencje, które cechują reformę prawa wyborczego. Podając tekst obydwóch ordynacyj, pod znaczną ilością przepisów dają swoje wyjaśnienia. Podane są teksty wszystkich rozporządzeń wykonawczych, regulaminów wyborczych, zarządzeń Prez. R. P. o wyborach do Sejmu i Senatu, oraz wykaz okręgów wyborczych ze wskazaniem siedziby okręgów i miejscowości przynależnych do każdego okręgu. Załączono mapę Polski z oznaczeniem granic i numeracją okręgów wyborczych — jest ich 104 oraz 12 na Śląsku. Książka, oczywiście, ma znaczenie aktualne i ułatwi każdemu, kto w tym czy innym charakterze bierze udział w czynnościach wyborczych, należyte zapoznanie się z intencjami i tendencjami ustawodawcy.

WIADOMOŚCI O ZABEZPIECZENIU PRAW WŁASNOŚCI NA WYNALAZKI inż. Ignacy Myszczyński. Str. 37. Warszawa 1935. W sposób treściwy i przystępny podaje autor różne informacje i przepisy prawne, obejmujące tryb uzyskania patentu, obrony i unieważnienia patentów, wzorów i znaków, sankcje karne za naruszenie uprawnień patentowych, ochronę międzynarodową patentów i t. d.

POLSKIE PRAWO PRACY. Dr. Ignacy Rozenblüth S. S. Okr. Str. 624. Kraków 1935. Księgarnia Powszechna. Zasady konstytucyjne, dotyczące pracy, znalazły w całej pełni swe urzeczywistnienie w całym szeregu ustaw oraz rozporządzeń Prezydenta R. P., które przeprowadziły unifikację stanu prawnego w całem państwie w kierunku daleko idącej ochrony praw pracowników, Kod. Zob. zaś stworzył w tej dziedzinie normy zasadnicze. Prawo pracy objęło prawo formalne jak i materjalne, prywatne i publiczne i należy do najbardziej rozbudowanych działów ustawodawstwa. Przepisy tego prawa zawarte są w bardzo dużej ilości ustaw, rozporządzeń Prezydenta R. P. oraz rozporządzeniach wykonawczych, wielokrotnie nowelizowanych a pozatem znajdują się w licznych ustawach, których przedmiotem są inne dziedziny. Autor zebrał nietylko ustawy i rozporządzenia, dotyczące wyłącznie prawa pracy, lecz również podał odnośne wyciągi z ustaw, mających związek z prawem pracy. Książka zawiera 34 ustawy i rozporządzenia Prezydenta R. P. a także szereg rozporządzeń wykonawczych. Podane są tezy orzeczeń S. Najw. oraz własne wyjaśnienia autora poszczególnych przepisów, przytoczono opinje prawników, wypowiedziane w czasopismach prawniczych, w tej liczbie i w „Głosie Sądownictwa". Autor podzielił swe dzieło na 2 części, pierwsza obejmuje wszystko, co dotyczy sądów pracy, druga co do umów pracy. Zmiany ustawodawstwa autor uwzględnił do Nr. 15 D. U. 1935 r. Książka jednak nie stanowi Kodeksu Pracy, ogarniającego całość norm prawnych, dotyczących tej dziedziny, nie uwzględniono bowiem w całej pełni działu ubezpieczeń społecznych i działu ochrony bezrobotnych. Można myśleć, że ten dział będzie przedmiotem następnej pracy autora. Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

KULT ŻYWEGO SŁOWA Dr. Henryk Marjański. Warszawa 1935. Str. 320. Księgarnia F. Hoesicka. Książka, poświęcona retoryce, jej znaczeniu i sposobom kształcenia i udoskonalenia krasomówstwa, zawiera m. in. rozdział o wymowie sądowej, jako odrębnym typie elokwencji, o rodzaju mów sądowych, o mówcach sądowych w procesie (prokur., adwok.), o budowie mowy sądowej, pierwiastku uczuciowym w mowie sądowej. Podane są m. in. wzory przemówień sądowych.

SKOROWIDZ OPŁAT STEMPLOWYCH opracował adw. Andrzej Kaftal. Warszawa 1935. Str. XII + 184. Wyd. „Bibljoteka Prawnicza" Hoża 37. Książka obejmuje wszystkie przepisy o opłatach stemplowych, obowiązujących na dzień 1 maja 1935. Autor w sposób bardzo przejrzysty ujął w porządku alfabetycznym wszystkie czynności, z któremi łączy się wymiar opłaty stempowej. Przepisy o opłatach stemplowych ulegały bardzo częstym zmianom w związku z nowelizacją ustawodawstwa w różnych dziedzinach prawa i już z tego względu skorowidz jest wielce użyteczny i pomocny.

BIBLJOTEKA PRAWNO-ROLNICZA. Tom 1-szy 1935. Warszawa. Str. 208. T-wo Oświaty Rolniczej przystąpiło do wydawania bibljoteki, obejmującej prace, zawierające przepisy prawne i ich komentowanie dotyczące rolnictwa i dziedzin z rolnictwem związanych. Tom pierwszy zawiera ustawy i różnego rodzaju rozporządzenia, wydane do 12.IV. — 1935, obecnie obowiązujące w zakresie kredytu prywatnego. Tom

zawiera obszerny wstęp, charakteryzujący całość ustawodawstwa finansowo-rolnego. Dodano szczegółowy skorowidz.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Ogólnego zbioru wydawnictw Komisji Kod. Nr. 86 — uzasadnienie projektu Prawa Upadłościowego w opracowaniu na podstawie referatu prof. M. Allerhanda (Str. 128). Z uwagi, iż ten projekt uchwalony przez Kom. Kodyf. uległ pewnym acz nielicznym zmianom, wprowadzonym do ostatecznego tekstu prawa przez Ministerstwo Sprawiedliwości, o zmianach owych w uzasadnieniu projektu uczynione są wzmianki gwoli dogodności czytających. 2) Zeszyt XIII Encyklopedji Podręcznej Prawa Prywatnego pod redakcją Fr. Zolla i J. Wasilkowskiego (Warszawa 1935, nakład „Bibljoteka Polska"). Cały zeszyt (str. 743 — 806) obejmuje jeden temat „małżeńskie prawo", opracowany w dwóch rozprawach St. Tylbora i B. Wermińskiego. 3) Zeszyt 5 i 6 „Orzecznictwa Sądów Polskich", zawierający 42 orzeczenia Izby Cywilnej Sądu Najw. i 8 gloss oraz 18 orzeczeń Izby Karnej Sądu Najw. i 4 glossy i 1 orzeczenie Najw. Tryb. Admin. 4) Zeszyt 7 — 8 „Orzecznictwa Sądów Najwyższych", zawierający 35 orzeczeń N. Tryb. Admin. i 14 orzeczeń Izby Karnej Sądu Najw. w sprawie podatków — dochodowego, przemysłowego, od lokali, w sprawach monopolu spirytusowego, ubezpieczenia pracowników umysłowych, samorządu, ochrony pracy, celnych, podatków od spadku i darowizny oraz 12 gloss. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt 7/8 z lipca — sierpnia r. b. zawiera dalszy ciąg artykułu prof dr. W. Lawes'a o wynikach badania grup krwi i ich znaczeniu dla sądowego ustalenia pochodzenia oraz pierwszą część artykułu sędziego dla nieletnich Dr. Feliksa Graf'a p. t. „Porównawczo - krytyczne uwagi prawne o czechosłowackiem prawie o sądownictwie karnem dla nieletnich", a pozatem w kronice podaje w skróceniu treść odczytu wygłoszonego przez b. ministra dr. Henryka Mataja w sali Sądu Najwyższego dla członków Stowarzyszenia Sędziów i Prokuratorów na temat: „Wierność ustawie i miłość ojczyzny", gdzie prelegent na początku zaznaczył, że pojęcie prawa jest rozmaite: jest prawo moralne i polityczne lub objektywne i subjektywne; moralne opiera się na dyktaturze sumienia każdego rozumnego człowieka, jest ono prawem naturalnem nawet dla tych, którzy nie uznają jego boskiego pochodzenia; prawo polityczne zaś jest wyłącznie tworem człowieka i polega na rozkazach i zakazach (Geboten und Verboten); każda zaś norma jednego i drugiego jest prawem objektywnem, każde znów przez te normy nadane komu uprawnienie — jest prawem subjektywnem, wiele dziedzin życia nie podlega ogólnym normom moralnym, a jednak w porządek prawny zostały ujęte; stąd rozdźwięk między paragrafem i życiem, i tu powstaje zadanie prawodawcy, by całą masę zjawisk ująć w normy, odpowiadające naturalnemu poczuciu prawa, gdyż w takich razach bardziej skuteczne jest ogólne ludzkie poczucie od poszczególnej normy, poczucie to jednak czasem może być zabardzo wybujałe, graniczyć z samowolą, jak to bywa np. w sądach przysięgłych, dlatego też musi być tu czujnym sędzia zawodowy, doświadczony, by te zjawiska życia powiązać normami; naskutek tego musi sędzia posiadać zarówno znajomość człowieka jak i umiejętność stosowania norm prawnych; musi przedewszystkiem umieć w swym wyroku zastosować do konkretnego wypadku, będącego nieraz przejawem prawa naturalnego, odpowiedniego całokształtu norm prawnych; główne przytem zadanie sędziego polega na ustaleniu łączności między stanem sprawy wypływającym z akt i swojem bezpośredniem wrażeniem celem uzgodnienia w ten sposób normy z własnem odczuciem, a przy stosowaniu normy musi sędzia brać pod uwagę nietylko treść ustawy, lecz i ducha porządku prawnego, bo od tego zależy pewność prawa, obowiązkowość normy i słuszne poszczególne wyrokowanie; są to więc trzy konieczności, na których opiera się porządek prawny, a gdy między sobą są one w sprzeczności, to je wówczas bierze pod opiekę ustawa, stale zaś nad niemi czuwa cały naród i każde jego pokolenie, bo od sprawności życia prawnego zależy rozwój narodu i jego epoki. Dobrze zrozumiany patrjotyzm jest pierwiastkiem moralnym, bo przy ucisku — poczucie jego wzraata; znajduje on również wyraz w ustawodawstwie i orzecznictwie, co ważne jest zwłaszcza dla Austrji w jej obecnem położeniu; każda ustawa i każda norma winna być interpretowana w duchu patrjotycznym i każdy sędzia musi się temu poddać, bo nieposłuszeństwo sędziego względem normy prawa byłoby samowolą i barbarzyństwem, brak zaś posłuchu względem nakazu patrjotycznej interpretacji — byłby zdradą stanu (Hochverrat); dlatego też tylko o wysokiej moralności człowiek i patrjota może być sędzią.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart); zeszyt z czerwca r. b. Nr. 1-2, tomu 106 zawiera jak i poprzedni swoją odrębność prawie nigdzie nie spotykaną, a mianowicie: trzy artykuły prof. Oetkera, dwa artykuły dyrektora Sądu Okręg Töwe oraz dwa artykuły o jednakowym tytule — różnych autorów.

Zeszyt rozpoczyna artykuł wiceprezesa Sądu Rzeszy dr. Thierack'a, zawierający dalszy ciąg uwag do przyszłej procedury karnej, dotyczących środków odwoławczych: zażalenia, odwołania i rewizji (Beschwerde, Berufung und Revision); autor wypowiada się mniejwięcej za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy.

W znakomicie i z wielką śmiałością ujętym artykule p. t. „Przebudowa sądów karnych" wyżej wspomniany prezes Töwe z Bremy wypowiada szereg myśli, mogących się odnosić do sądownictwa w każdem państwie. Zaznaczywszy na wstępie, że co do ustroju i działalności sądów — niema różnicy między sądem cywilnym a karnym, autor oświadcza następnie, że reforma ustroju sądowego winna mieć na celu jedynie — ulepszenie wymiaru sprawiedliwości, — z tego więc względu racjonalizacja, potanienie, uproszczenie lub przyśpieszenie — nie mogą być wytyczną tej reformy; dlatego też nie zgadza się autor z tymi, którzy reformę chcą oprzeć na zmniejszeniu liczby sędziów, bo jakoby Niemcy nie stać na posiadanie potrzebnej ilości wybitnych sędziów, lub gdy dążą do rozdzielenia funkcyj administracyjnych od orzeczniczych, albo wreszcie pragną drobniejsze sprawy (Bagatellsachen) wyłączyć tak w postępowaniu cywilnem jak i karnem i przekazać specjalnemu sumarycznemu traktowaniu; autor wszystkie te dążenia reformatorskie uznaje za nienależycie przemyślane i nierealne i ze swej strony opowiada się za utrzymaniem Amtsgericht'u, jako najbliższego ludowi i najlepiej znającego jego teren, mowę i sposób myślenia, zwłaszcza cenną jest w tym sądzie dla spraw karnych obecność ławników, bo z jednej strony są oni wyrazicielami ludowej myśli prawnej, z drugiej zaś sędzia odnosi korzyść, będąc zmuszonym wyłożyć im w formie przystępnej swoje rozumowanie; odwołanie winno się kierować do Landgericht'u, do specjalnej jego Izby karnej, złożonej z 3 sędziów i 2 ławników, przyczem należy znieść dotyczasowy zakaz reformatio in pejus, co znacznie zmniejszy ilość bezpodstawnych odwołań (tego samego zdania odnośnie potrzeby zniesienia zakazu reformatio in pejus jest i poprzedni autor Thierack w swych uwagach do przyszłej procedury karnej); sądy przysięgłych, zdaniem autora, należy utrzymać nadal w dotychczasowej ich formie, zwiększając przytem ich kompetencję do spraw o krzywoprzysięstwo i przestępstwa przy wykonywaniu zawodu; pozatem pozostać mają: Oberlandesgericht — jako instancja rewizyjna od sądów ławniczych i odwoławcza dla Landgerichtu oraz Reichsgericht — do rewizji wyroków sądów przysięgłych.

W pierwszym ze swych 3-ch artykułów prof. Oetker zastanawia się nad zachowaniem zasady wodza (Führerprinzip'u) w sądach przysięgłych, zaznaczając na wstępie, że zasada ta, to jest stanowisko przewodniczącego, czy to w sądzie ławniczym, Izbie karnej lub sądzie przysięgłych, musi być jednakowo ufundowane, i dochodzi po dość długich i drobiazgowych wywodach do wniosku, że jeden z sędziów kompletowych powinien przy wyrokowaniu prowadzić obrady z przysięgłymi i przygotować projekt wyroku a przewodniczący takowy po szczegółowem rozpatrzeniu przyjmie w całości lub z poprawkami; za wyrok ten są odpowiedzialni: sędzia-projektodawca oraz przewodniczący, który odpowiada również za każdego innego sędziego, biorącego udział w obradach. Też zasadę wodza czyli przewodnictwa porusza radca Reichsgericht'u Dr. Schwarz w dalszym ciągu swego artykułu o podwalinach procesu karnego w państwie nar.-socjalist., żądając na wstępie umocnienia w myśl tej sasady — pozycji przewodniczącego w komplecie sądzącym, a ponadto zawarowania stanowiska wodza także dla prokuratora w przygotowawczem stadjum sprawy, gdzie jest on i być musi panem postępowania; biorąc w opiekę prokuratora, autor żąda dalej zmiany dotychczasowej procedury, iżby nie sąd, lecz prokurator decydował o umorzeniu sprawy, by jako niezależny wódz postępowania przygotowawczego rozstrzygał o losie oskarżonego; następnie autor zajmuje się stadjum przedrozprawowem sprawy (das Zwischenverfahren) i rolą w niem prokuratora, przyczem uznaje, że utrzymanie i tu wszechwładztwa prokuratora kolidowałoby z zasadą wodza po stronie sędziego, który nie może postępować wbrew swemu przekonaniu, by dogodzić żądaniu oskarżyciela publicznego, bo przecież „królewski" sędzia nie może być sługą prokuratury, dlatego też kwestję, czy ma się odbyć przeciwko oskarżonemu rozprawa główna lub też nie — należy całkowicie pozostawić do uznania sądu; wszelkie postanowienia w stadjum przed rozprawą z reguły powinien wydawać przewodniczący, jednakże niekorzystne dla oskarżonego — należy pozostawić sądowi kolegjalnemu. Co się tyczy rozprawy głównej, to autor domaga się tu reformy, by np. ogłoszenie wyroku mogło się odbywać przy innym komplecie sądu a nie jak dotychczas, następnie by prerogatywy wodza u przewodniczącego powiększyć m. in.

przez podporządkowanie mu prokuratury, czego dotąd nie było; występuje autor pozatem o skrócenie do minimum czasu trwania olbrzymich procesów (Riesenprozesse), których przeciąganie nieraz do kilku miesięcy staje się torturą dla oskarżonego lub oskarżonych, przynosi ujmę dla bezpośredniości rozprawy, pozatem pogrzebie zupełnie zasadę laickich sądów i zaufania ludowego, gdyż trudno będzie skłonić przysięgłych czy ławników do zasiadania w długotrwałych procesach; w zakończeniu autor domaga się całkowitego zachowania Führerprinzip'u przewodniczącego również przy naradach, by nie był on, jak dotychczas, tylko „primus inter pares“, gdy mógł być przegłosowany.

Rozprawy głównej dotyczy również drugi artykuł prof. O e t k e r'a, mówiący o znaczeniu postanowień co do otwarcia rozprawy gdzie autor stwierdza, niezaprzeczone prawo sądu do ustalania swej właściwości jak również do niewyznaczania rozprawy i spowodowania prokuratury do wycofania aktu oskarżenia z powodu zauważonej w nim omyłki; dlatego też uważa autor, że początek tak ważnego stadjum sprawy powinien sąd wyraźnie (unzweideutig) oznaczyć, to też postanowienie otwarcia (Eröfnungsbeschluss) nie może się ograniczać do wyznaczenia rozprawy głównej, lecz musi obejmować również dane skargi — t. j. czyn zarzucany oskarżonemu i dyspozycje karne, przeciwko niemu wymierzone, bo należy pamiętać, że jak wyrok skazujący obciąża nietylko oskarżonego ale i państwo jako władzę karzącą, tak uniewinniający tembardziej je obarcza i w tym wypadku błąd przypisać należy przedewszystkiem prokuraturze, lecz i sędzia, któryby właśnie, zaniechawszy postanowienia, otwarcie błąd ten przeoczył i przeto spowodował niepotrzebnie kosztowny proces — nie byłby w zgodzie z ludowem poczuciem prawnem i z nar.-socjal. procedurą karną, bo w niej, kończy autor, nie może zabraknąć postanowienia otwarcia.

Drugi artykuł prezesa T ö w e poświęcony jest procesowi adhezyjnemu, którego ukształtowanie przypisuje autor niemieckiemu pisemnemu postępowaniu i podaje następnie daty pojawienia się tego procesu w poszczególnych krajach, np. w r. 1848 w Bawarji, gdzie w r. 1870 został uchylony, we Francji, Belgji i Włoszech, gdzie posiada niewielkie znaczenie; natomiast dokładnie został ustanowiony w Austrji, gdzie poszkodowany przez przestępstwo jest biorącym udział w sprawie i ma prawo wglądu do akt; położenie więc tu poszkodowanego, powiada autor, jest znacznie lepsze niż w prawie niemieckiem; ze swej strony autor podziela zdanie tych uczonych, którzy wypowiadają się za ograniczeniem adhezyjności w procesie karnym do wypadków dającego się określić rozmiaru szkody, poszkodowany zaś zazwyczaj, powiada autor, doznaje rozczarowania, gdyż ustalenie strat wymaga specjalnie kłopotliwego postępowania, zwłaszcza przy kilku oskarżonych i często się zdarza, że zostaje odesłany ze swoją pretensją na drogę postępowania cywilnego.

W trzecim z rzędu swoim artykule prof. O e t k e r powstaje przeciwko przepisom §§ 5 i 6 prawa o sądach dla nieletnich (Jugendgerichtgesetz), stanowiącym, że o ile sąd uzna za wystarczające środki wychowawcze to kary nie stosuje; zaznaczywszy, że minęły już czasy, gdy z kobiecą wprost czułostkowością uważano nieletnich przestępców za zbłąkane dzieci, które zapomocą miłości a nie kary należy wprowadzać na właściwą drogę, uważa autor powołane wyżej przepisy za przeczące zasadzie i celowi kary i wychowania; bowiem kara wymierzana przez państwo (die Staatsstrafe) jest odpłatą za złamanie prawa i dlatego poprawa sprawcy nie jest jej celem zasadniczym ani niezbędnym; przestępca, choćby nieletni, powinien ponieść karę, jako zasłużony skutek swego przewinienia i odczuwać tkwiącą w niej władzę państwa, bo karzące państwo jest dzierżycielem autorytetu i stałości prawa, idealnego i moralnego dobra tak jednostek jak i ogółu, dlatego niema nic wspólnego między karą a wychowaniem i nic coby jednocześnie cele ich mogło zaspokoić; to też usuwanie braku należytego wychowania, jaki nieraz przejawia się w czynie występnym nieletniego — nie może być zadaniem karzącej sprawiedliwości, lecz innych czynników — jak pedagogika, do której powołani są rodzice, opiekunowie, nauczyciele, duchowni oraz w nar.-socjal. państwie również przywódcy młodzieży (Jugendführer); pożądane więc jest przymusowe wychowanie, lecz nie za pomocą kary, bo takie byłoby dziwolągiem (Unding); stosowanie kary jako środka wychowawczego zamieniłoby całe prawo karne dla nieletnich w prawo o wychowaniu nieletnich; podwójne zresztą znaczenie kary, jako środka odpłaty i wychowania, jest niewspółmierne z nar.-socjal. pojęciem kary, według którego nieletni, który ze świadomością popełni przestępstwo, musi nietylko być uznany za winnego, lecz i za ulegającego karze, która go nie może ominąć ani z powodu litości ani z powodu środków wychowawczych, gdyż tylko ostra kuracja (eine scharfe Kur) w więzieniu zdoła go prędzej niż późniejsze wychowanie na prawą drogę skierować.

Nie do pomyślenia jest na naszym terenie ścigania przestępstw, gdzie organy policji są całkowicie przy prowadzeniu dochodzeń i poniekąd służbowo podporządkowane

prokuratorom najniższego nawet stopnia (art. 279 dawnej U. P. K. oraz art. 1, 4 i 10 Rozp. Prezydenta R. P. o Policji Państwowej D. U. 5/31), by prokurator mógł choćby utyskiwać na niesubordynację w stosunku do siebie ze strony policji, jak czyni to prokurator dr. Schneidenbach z Lipska w artykule p. t. „Prokuratura i policja kryminalna", gdzie nawet skarży się na to, że policja kryminalna zwłaszcza w wielkich miastach tak się usamodzielniła, iż wszczyna i prowadzi dochodzenia karne bez żadnego kontaktu (ohne Fühlungnahme) z prokuraturą a nieraz zdarzało się, iż postępowała sprzecznie z jej wymaganiami; taki stan rzeczy musi ulec reformie, to też autor rozpatruje kilka projektów w tym przedmocie i sam od siebie zgłasza odpowiednie dezyderaty, a mianowicie, iżby prokuratura i policja stale współdziałały przy ściganiu przestępstwa, jedna bez drugiej nie mogąc się obejść, gdyż dla policji współpraca z prokuraturą jest pouczająca, zaś odwrotnie dla prokuratury jest korzystną pomoc policji, gdyż prokuratorzy w ten sposób mogą się obznajmiać z postępem metod i środków tak do zwalczania jak i popełniania przestępstw oraz ujawniania sprawców; autor zaleca mieć na uwadze, że kierownikiem dochodzenia karnego jest zawsze prokurator, policja zaś jest tylko mandatarjuszem lub negotiorum gestor prokuratury, dlatego musi być jej podporządkowana.

Pod tym samym tytułem, co poprzednio, odzywa się prezydent policji w Stuttgarcie Klaiber, który stoi na tem stanowisku, iż wogóle współpraca policji z prokuraturą jest bardzo pożądana, lecz nie może być mowy o jej podporządkowaniu t. j., iżby wszelkie rodzaje tej policji jak: policja bezpieczeństwa, żandamerja, i policja kryminalna były tylko zbiorowiskiem pomocniczych urzędników prokuratury, którem-by ona w sposób zwierzchni rozporządzała, gdyż toby zatamowało w zupełności rozwój całej policji; w związku z powyższemi swemi założeniami autor de lege ferenda przyszłej reformy organizacji policji formułuje swoje postulaty jako §§ do przyszłej ustawy w tym m. in. sensie, że prokuratura może wziąć w swe ręce całe dochodzenie; jeśli tego nie uczyni, to z pomocą jej przychodzi policja kryminalna, która jednak w przypadkach niebezpiecznych ma prawo sama dokonywać rewizyj i sekwestrów; członkowie prokuratury nie są przełożonymi służbowo urzędników policji kryminalnej.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska), zeszyty 12 — 14 z czerwca i lipca r. b. — zawierają artykuł sędziego dr. Hansa Koppert'a, omawiający rozporządzenia rządowe, dotyczące egzekucji i postępowania konkursowego w stosunku do rolników i bezrobotnych, i wyrażający życzenie uzupełnienia sposobów ochrony tychże kategoryj ludzi, oraz artykuł prof. dr. Theodora Rittler'a o tem, — czy obowiązek przeszkodzenia przestępstwu rozciąga się na wszelkie bez wyjątku przestępstwa; omawiany jest tam § 212 kodeksu karnego austryjackiego, i od niego pochodzącego czechosłowackiego, przyczem autor po dość obszernem udowadnianiu dochodzi do konkluzji, że obowiązek w nagłówku artykułu wymieniony odnosi się do realnego na czynie polegającego przestępstwa (Tatverbrechen), a nie do przestępstw, których istota polega na wyjawieniu myśli (Ausserungsverbrechen) — np. bluźnierstwo, groźby, fałszywe zeznania, wyjawienie tajemnicy urzędowej i t. p.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn), zeszyt Nr. 202 z kwietnia r. b. — zawiera na wstępie napisane przez F. D. Mac Kinnon'a wspomnienie o sir Edwardzie Coke'u, wybitnym prawniku XVII stulecia, który od r. 1613 do 1616 zajmował wysokie stanowisko w sądownictwie angielskiem t. z. Chief Justice of the King's Bench. Jeszcze dalszej przeszłości, niż poprzednia, poświęca swój artykuł o sądach szeryfa i hrabstw w XIII stuleciu Gaillard Lapsley, opierając się na nowoodkrytych źródłach historycznych ujawnionych przez profesorów Woodbine'a i Plucknett'a i podając cały szereg procesów rozpatrzonych przez powyższe sądy: o uszkodzenie ciała, o krzyki i hałasy, o zabór bydła i t. p., w których przeważnie jako ówczesny „dowód prawdy" zaofiarowywano... pojedynek; przebieg sądzenia tych spraw i wyrokowanie, jak powiada autor, świadczą o przykładności i staranności sądów tej dalekiej epoki.

Dość interesujące zagadnienie, odnoszące się również do przeszłości naukowej myśli w Anglji z epoki jej wielkiego ekonomisty Adama Smith'a, a mianowicie o jego stosunku do jurysprudencji porusza pod tym właśnie tytułem C. A. Cooke, biorąc za podstawę jego dwa głośne dzieła: „Teorja uczuć moralnych" (Theory of moral sentiments) z r. 1759 i „Bogactwo Narodów" (Wealth of Nations) z r. 1776 oraz odpowiednie w tym zakresie opinje uczonych; słusznie zauważa autor na wstępie, że wydaje się dziwnem znaleźć nazwisko Smith'a, gdy jest mowa o jurysprudencji, bo jest on przecież pionierem idei niczem nieskrępowanego „laissez-faire" oraz podporządkowania władzy i prawa prywatnej inicjatywie i przedsiębiorczości; autor następnie za uczonymi m. in. i Hume'm, przyjacielem Smith'a, ustala, że w dziele pierw-

szem, o moralności, w jednym z ostatnich jego rozdziałów Smith dotyka jurysprudencji, wypowiadając się co do zasad ogólnych prawa pozytywnego, rządu oraz prawa ogólnego narodów (the law of all nations); natomiast w drugiem dziele, o bogactwie, na które wywarł wpływ Montesquieu swoim „Esprit des Lois", skąd Smith przejął zasadę podziału władz oraz teorję prawa celem stworzenia kryterjum postępu społecznego, uważa, że szczupłość środków obrotu daje początek prawu i jurysprudencji, i dlatego wszelkie problemy prawne są ekonomicznemi, ponieważ prawo kieruje działalnością człowieka co do zaspokojenia jego potrzeb z tych ograniczonych środków, a znów problemy ekonomiczne są prawnemi, gdyż prawo jest podstawą ludzkiego działania, zaś pierwiastek ekonomiczny jest odmianą społecznej kooperacji jednostek; w ten sposób, powiada wkońcu autor, dzieło Smith'a o bogactwie narodów jest z pomiędzy traktujących o zagadnieniach ekonomji politycznej najwięcej poświęcone kwestjom prawa. Dalsze wypełnienie obecnego zeszytu — stanowią uwagi Carleton'a Kemp Allen'a do omówionych w „Głosie Sądownictwa" z r. 1934 na str. 407, 410 i 606 artykułów: prof. A. L. Goodhardt'a „Precedent in englisch and continental law" i prof. W. S. Holsworth'a p. t. „Caselaw", jak również artykuł M. W. Hughe'sa, polemizujący z przytoczonym w „Głosie Sądownictwa" z r. 1934 na str. 409 artykułem F. E. Farrer'a p. t. „Reverter to donor on a determinable fee" i replika tegoż Farrer'a — na ten artykuł, wreszcie o znaczeniu czysto miejscowem artykuł K. A i n s c o u g h'a, krytycznie analizujący ustawę o ciężarach ziemskich, czyli t. z. „The Land Charges Act., 1925" w celu wskazania, jak widać z podtytułu tego artykułu, trochę jej braków i środków zaradczych (some defects and some remedies).

W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Numer 7 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" podaje dokończenie artykułu radcy sądowego J. S z o n k a p. t. „Przewinienia młodzieży na podkładzie seksualnym, środki zaradcze przeciw rozszerzaniu się tych przestępstw". Uznając, że do środków karnych sięgnąć można tylko wówczas, gdy z okoliczności jasno wynika, że czyn został popełniony z pełną świadomością co do jego kwalifikacji karnej, autor kładzie nacisk na konieczność oddziaływania wychowawczego na młodzież w okresie jej rozwoju; w szczególności na współdziałanie rodziców i szkoły. Wszelkie środki ostrożności zaleca autor również i sądom, zatrudnianym sprawami karnemi nieletnich, radząc, by przy sądzeniu spraw o przestępstwa na omawianem podłożu nie pomijano opinji znawców lub organizacyj opiekuńczych, w każdym zaś razie badano wszelkie okoliczności, mogące rzucić światło na charakterystykę przestępcy i warunki jego rozwoju, jak również przedsięwziąć wszelkie środki do zbadania fizycznego i psychicznego stanu przestępcy aż do klinicznego badania włącznie.

D r. K a r o l P r a ż a k w artykule p. t. „Deklaracja przewodnictwa na walne zgromadzenie" omawia problematy, które w najbliższym czasie będą przedmiotem działalności organizacji sądowniczej na polu polepszenia warunków pracy w sądownictwie. Porównując statystykę agend sądowych w chwili obecnej ze stosunkami przedwojennemi, autor stwierdza wzrost czynności o 174% w sądach okręgowych w Czechach i o 165% na Morawach, zaznaczając zarazem, że w sądach tych powiększono zaledwie o 50% ilość miejsc dla Czech, na Morawach zaś tylko o 31% Jeszcze gorszy stan konstatuje autor, o ile chodzi o sądy powiatowe, w których wzrost czynności w Czechach wynosi 141%, na Morawach zaś 122%, podczas gdy w Czechach ustanowiono miejsc sędziowskich w tych sądach o 73 mniej, a na Morawach o 6 mniej. W stanie opłakanym przedstawiają się również stosunki awansów w całem sądownictwie, gdyż zaledwie 10% ogółu sędziów może osiągnąć stanowiska wyższe od stanowisk radcowskich w sądach okręgowych. Do krytycznego położenia dołącza się także kwestja gromadnych mianowań ze stosowaniem przewlekłych wywiadów. Wszelkie wysiłki organizacji sędziowskiej, zmierzające do polepszenia istniejącego stanu rzeczy, natrafiały i natrafiają stale na negatywne stanowisko ministerstwa finansów i prezydjum rady ministrów wobec zasadniczych postulatów sądownictwa. Odnosi się to oczywiście także do kwestji uposażeniowej, w której władze powyższe zajmują stanowisko, sprzeciwiające się odrębnemu traktowaniu sądownictwa, którego upośledzenie doszło w ogólności już tak daleko, że pod względem stanowisk i płac idzie nawet w tyle poza władzami administracyjnemi. Taki stan rzeczy domaga się natychmiastowej rewizji, o którą walczy sądownictwo, odwołując się w tej mierze i do opinji publicznej. Do programu działalności organizacji oprócz dwóch powyższych zasadniczych kwestyj należeć będą także poszczególne kwestje z dziedziny

reform i współpracy z innemi organizacjami, o ile chodzi o osiągnięcie wspólnych celów. W tym względzie wymienić należy reformę przygotowawczej służby sędziowskiej, przygotowanie pragmatyki służbowej dla sędziów i ustawy o ustroju sądownictwa, reformy proceduralne, współpraca z organizacjami urzędniczemi w kierunku zgrupowania ich w jedną całość, jakoteż z organizacjami adwokatów i notarjuszów, praca nad zjednoczeniem sądownictwa słowiańskiego, tudzież drobniejsze kwestje, dotyczące życia sędziowskiego, jakoto: statutu, legitymacyj kolejowych, stroju urzędowego i t. p. Jednym z doniosłych celów, jakie organizacja postawiła sobie, jest także roztaczanie pieczy socjalnej nad członkami organizacji. W tym kierunku przygotowany został nowy regulamin funduszu zapomogowego, tudzież badana jest kwestja wspólnych ubezpieczeń.

Dr. Józef Slezak w artykule p. t. „Problematy racjonalnej reformy przygotowawczej służby sędziowskiej" zastanawia się nad metodami naukowej organizacji sędziowskiego wyszkolenia. Zasadniczą wagę przypisuje autor takiemu systemowi wyszkolenia, w którymby ustalone normy funkcyj sędziowskich przystosowano do przeciętnych kwalifikacyj kandydata sędziowskiego i zaznajomiono go ze wszystkiemi uproszczeniami i ułatwieniami w pracy, jakie przyswoiła sobie dotychczasowa praktyka sędziowska. Wielkie znaczenie mieć tu będzie zebranie materjału, któryby zobrazował ustalony przez praktykę typ przeciętnych trudności funkcyjnych przy wykonywaniu zawodu, a dających się pokonać jedynie przez doświadczenie i praktykę. Na tym materjale winno się oprzeć racjonalne przygotowanie do służby sędziowskiej, którego celem jest wytworzenie uzdolnienia zawodowego, odpowiadającego przeciętnym potrzebom służby. Reforma służby przygotowawczej powinna zatem opierać się na ustalonych zasadach postępowania, uwzględniających rzeczywiste potrzeby wymiaru sprawiedliwości z zastosowaniem metody jaknajłatwiejszego przyswojenia sobie ustalonej praktyki sędziowskiej przez każdego kandydata. W tym celu konieczne jest opracowanie typowej metody wyszkolenia, któraby z jednej strony uwzględniała przeciętny typ początkującego kandydata, z drugiej zaś strony umożliwiała pokonanie typowych trudności przy wykonywaniu zawodu. Stać się to może przez udostępnienie kandydatowi zdobytych w doświadczeniu z dotychczasowej praktyki i typowo już ustalonych funkcyjnych wzorów czynności sędziowskich. *A. T.*

BUŁGARJA.

Numer czerwcowy czasopisma „SUDIJSKI VESTNIK", organu Zrzeszenia bułgarskich sędziów i prokuratorów, zamieszcza na naczelnem miejscu sprawozdanie z otwarcia sędziowskiego Domu Wypoczynkowego w podgórskiej miejscowości Banki W uroczystości, która się tam odbyła w d. 16 czerwca, wzięli udział prócz obecnych zwierzchnich władz ministerjalnych i zrzeszeniowych wszyscy byli Ministrowie Sprawiedliwości i Prezesi Zarządu Głównego Zrzeszenia. W dłuższem przemówieniu urzędujący prezes Zrzeszenia p. Kamburow zobrazował historję budowy sądowniczego Domu Wypoczynkowego, opartej na wyłącznej podstawie koleżeńskiej samopomocy a uwzględniającej cechy charakterystyczne i potrzeby zawodu sędziowskiego. W gmachu tym, wzniesionym dzięki własnym tylko wysiłkom, będą spotykali się stale, podkreślił przedstawiciel Zrzeszenia, sędziowie różnego wieku, różnego przygotowania zawodowego i życiowego doświadczenia, różnych instancyjnych stopni służbowych; tam w szczerych rozmowach i dyskusjach koleżeńskich będą zawiązywały się prawdziwe stosunki przyjacielskie i powstawała rzetelna harmonja; tam będzie odbywało się bliższe serdeczne poznawanie się wzajemne; tam ujednostajniać się będą poglądy koleżeńskie na wysokie zadania sędziego i charakter pracy sędziowskiej.

F.

Wiadomości zagraniczne

WĘGRY.

Nowy ustrój adwokatury.

Na mocy ustawy z r. 1934 wprowadzony został nowy ustrój adwokatury, według którego z uwagi na trudności zwołania walnego zebrania — wybierani są przez poszczególne izby delegaci na przeciąg lat trzech, tak iż na 250 członków przypada jeden delegat; zebrania tych delegatów odbywają się przynajmniej raz do roku i załatwiają sprawy, należące do walnego zebrania; niezapłacenie składek pozbawia prawa do wyboru delegatów.

Ustawa o ochronie państwa.

Rada związkowa w dniu 29 kwietnia r. b. uchwaliła ustawę o zapewnieniu bezpieczeństwa państwa związkowego; charakterystyczną jest tam ze względu na niedawny wypadek porwania obywatela na terytorjum Szwajcarji, wymieniona w art. 1-m kara więzienia za porwanie lub uprowadzenie kogoś zagranicę — siłą bądź za pomocą podstępu lub groźby, jak również za samo przygotowanie powyższych występków.

W. N.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 718, 725, 916 k. c. Nap. UPRAWNIENIA SPADKOBIERCY A DATA WYTOCZENIA PRZEZEŃ POWÓDZTWA O REDUKCJĘ ZAPISU SPADKOWEGO.

W myśl art. 718, 725, k. c. spadek otwiera się przez śmierć naturalną, kwestja więc zdolności do dziedziczenia i porządku spadkobrania związana jest ściśle z chwilą śmierci spadkodawcy, wytoczenie zaś powództwa o redukcję zapisu spadkodawcy jest tylko jednym ze środków realizacji praw spadkowych już nabytych, a przeto data wytoczenia takiego powództwa żadnych nowych uprawnień dla spadkobiercy nie stwarza i żadnego znaczenia przy ustaleniu jego praw do spadku mieć nie może. Z dn. 15.II.1935 r. C. I. 1825/34.

Art. 812 — 813 k. c. Nap. SPADEK WAKUJĄCY — UPRAWNIENIA KURATORA W KWESTJI UZNANIA SPADKU ZA WAKUJĄCY I UTRZYMYWANIA STANU SPADKU WAKUJĄCEGO.

Kurator spadku wakującego nie jest stroną, która mogłaby zgłaszać zarzuty co do tego, czy należy uznać spadek za wakujący lub czy należy nadal utrzymać stan spadku wakującego, gdyż to przekraczałoby uprawnienia kuratora (art. 813 k. c.); do kwestjonowania postanowień sądu w tych sprawach uprawniony jest tylko ten, kto ma prawo domagać się uznania spadku za wakujący (art. 812 k. c.) oraz ten, kto zgłasza swoje prawa do spadku i jest zainteresowany w tem, aby kuratela nad majątkiem spadkowym została uchylona. Z dn. 18.I.1935 r. C. I. 1515/34.

Art. 815, 831 i nast. k. c. Nap. art. 22 przep. przech. z 1917 r. do u. p. c. DZIAŁY — UTWORZENIE PRZEZ SĄD WBREW WOLI UCZESTNIKÓW DZIAŁU NOWYCH DZIEDZIN NIEPODZIELNYCH.

Aczkolwiek w myśl art. 22 przep. przech. do u. p. c. sposób dokonania podziału w zasadzie zależy od uznania sądu wyrokującego, jednakże sąd nie jest władny przeznaczyć pewnej części lub całości spadkowego majątku na niepodzielną własność kilku współspadkobiercom bez ich wyraźnej na to zgody, w myśl bowiem art. 815 w związku z art. 831 i nast. kod. cyw. każdy z sukcesorów winien otrzymać swój udział w spadku bądź w naturze, bądź też w postaci spłaty pieniężnej i nikogo z nich nie można zmusić do pozostawania w niepodzielności, stwarzanie zaś przez sąd nowych niepodzielnych dziedzin, wbrew woli uczestników działu, byłoby sprzeczne z celem tegoż, którym jest wyjście spadkobierców z niepodzielności. Z dn. 18.X.1934 r. C. I. 768/34.

Art. 815, 824, 826 k. c., art. 52, 55, 57 rozp. Prez. Rzplitej z 16. II. 1928 r. o prawie budowlanem (Dz. U. Nr. 23 poz. 202). PODZIAŁ WSPÓLNEJ NIERUCHOMOŚCI W NATURZE A PARCELACJA TERENÓW BUDOWLANYCH WG. ROZP. PREZYDENTA RZPLITEJ Z 16 II. 1928 R. (DZ. U. NR. 23 POZ. 202).

Przepisy rozp. Prezydenta Rzplitej z 16.II.1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. Nr. 23 poz. 202) ograniczyły prawo niepodzielnych współwłaścicieli nieruchomości, położonych w osiedlach terenów budowlanych, do dowolnego żądania podziału takich nieruchomości w naturze (art. 826 k. c.), w myśl bowiem art. 52 w związku z art. 57 rozp. Prezydenta Rzplitej o prawie budowlanem podział terenów budowlanych, należących do osób prywatnych, może być dokonany tylko na podstawie zatwierdzonego planu parcelacji, zaprojektowanego stosownie do art. 55 tegoż rozp., które jako prawo późniejsze i o charakterze publicznym, ogranicza i uchyla wcześniejsze normy kodeksowe z przepisami tegoż rozp. niezgodne. Postanowienie zaś sądu co do przeprowadzenia podziału nieruchomości w naturze lub w drodze publicznej licytacji winno być poprzedzone oszacowaniem przez biegłych dzielonej nieruchomości zgodnie z art. 824 k. c., które należy do istotnych formalności postępowania działowego, ulegających wykonaniu nawet z urzędu (por. Zb. Orz. Izby I S. N. Nr. 137/1930 i Izby Cyw. S. N. Nr. 318/1934). Z dn. 12.XII.1934 r. C. I. 1974/34.

Art. 972, 973 k. c. Nap. WAŻNOŚĆ TESTAMENTU PRZEZ AKT PUBLICZNY, ZAWIERAJĄCEGO OŚWIADCZENIA NAPISANE LECZ POTWIERDZONE PRZEZ NOTARJUSZA.

Testament przez akt publiczny, w którym oświadczenie o niemożności podpisania pochodziło nie od samego testatora lecz od osoby trzeciej i w którym zarówno oświadczenie tej osoby, jak i oświadczenie świadków, jej podpis potwierdzających, napisane zostały nie przez notarjusza, lecz przez samych świadków, odpowiada wymaganiom art. 972 — 973 k. c., jeżeli rzeczywiście obejmuje wolę testatora, a przyczyna niepodpisania testamentu została dostatecznie w akcie uwidoczniona i przez następujący potem podpis notarjusza uzyskała znamię wiary publicznej. Z dn. 1.II.1935 r. C. I. 2276/34.

Art. 1382, 2276 ust. 2 k. c. Nap. PRZEDAWNIENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI KOMORNIKA ZA POWIERZONE MU DOKUMENTY.

Komornik odpowiada za szkody wynikłe z zagubienia przezeń powierzonego mu dokumentu, przedawnienie zaś z art. 2276 ust. 2 k. c., uwalniającego komorników od odpowiedzialności za dokumenty po upływie dwóch lat od wykonania czynności lub doręczenia przez nich powierzonych im aktów (signification des actes dont ils étaient chargés) nie ma zastosowania w przypadkach, gdy komornik żadnej czynności nie wykonał, ani nie doręczył nikomu powierzonego mu dokumentu, który odrazu u niego zaginął. Z dn. 11.I.1935 r. C. I. 1534/34.

Art. 1978 k. c. Nap. RENTA DOŻYWOTNIA — ZŁA WIARA DŁUŻNIKA PRZY WYKONYWANIU UMOWY.

Zła wiara dłużnika przy wykonywaniu umowy renty dożywotnej nie uzasadnia żądania unieważnienia umowy i zwrotu wpłaconego kapitału, gdyż wierzycielce służy tylko prawo, w razie nienależytego płacenia przez dłużnika rat renty, wystąpienia, w myśl ostatniego ustępu art. 1978 k. c., o przymusowe wykonanie przez dłużnika tego obowiązku. Z dn. 3.I.1935 r. C. I. 1415/34.

Art. 233, 235 k. c. pol. z 1825 r. OGRANICZENIE SZCZODROBLIWOŚCI TESTAMENTOWYCH WSPÓŁMAŁŻONKA.

Zarówno z wyraźnego brzmienia, jak i z logicznej interpretacji pierwszej części art. 233 w związku z art. 235 k. c. p. wynika, iż małżonek przy istnieniu krewnych tegoż do czwartego stopnia włącznie nie może czynić szczodrobliwości testamentowych, ograniczających prawa współmałżonka, pozostałego przy życiu, więcej niż o połowę przypadającej ostatniemu czwartej części spadku, przyczem pomieniony przepis części I art. 233 k. c. p. uzależnia prawo otrzymania przez dziedziczącego współmałżonka 1/4 części spadkowego majątku jedynie od istnienia w dacie otwarcia spadku krewnych, nie będących spadkobiercami koniecznymi i w stosunku do których art. 916 k. c. ma bezwzględne zastosowanie. Z dn. 15.II.1935 r. C. I. 1825/34.

Art. 533 t. X cz. 1 Zw. Pr. art. XVII § 1 ust. 5 i 10 przep. wprow. K. P. C. art. 566 — 570 u. p. c. K. P. C. A INCYDENTALNY TRYB POSTĘPOWANIA W SPRAWACH O PRZYZNANIE PRAWA WŁASNOŚCI DO MAJĄTKU NIERUCHOMEGO PRZEZ ZASIEDZENIE NA KRESACH WSCHODNICH.

Art. XVII § 1 ust. 5 i 10 przepisów wprowadzających K. P. C. nie uchylił incydentalnego trybu postępowania, ustalonego przez dotychczasową judykaturę na terenie, objętym działaniem przepisów t. X cz. 1 Zw. Pr. dla spraw o przyznanie prawa własności do majątku nieruchomości na podstawie zasiedzenia. Z dn. 13.XI. — 5.XII.1934 r. C. I. 1444/34.

Art. 533 i 420 t. X cz. 1 Zw. Pr. PRZEDAWNIENIE A PRAWO WIECZYSTO — CZYNSZOWE.

Faktyczne posiadanie nieruchomości w charakterze czynszownika nie może przez zasiedzenie przeistoczyć się w prawo wieczystej dzierżawy. Z dn. 27.II.1935 r. C. I. 1421/34.

Art. 533 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 8 rozp. Rady Ministrów z dn. 1. IX. 1919 r., normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej (Dz. U. Nr. 73 p. 428). NABYCIE MAJĄTKU BEZ ZEZWOLENIA URZĘDU ZIEMSKIEGO, A BIEG PRZEDAWNIENIA.

Wytoczenie na podstawie art. 8 rozp. Rady Ministrów z dn. 1 września 1919 r., normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej (Dz. U. Nr. 73 poz. 428), powództwa o unieważnienie aktu kupna sprzedaży, jako zdziałanego bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego, nie przerywa biegu przedawnienia (art. 533) na rzecz nabywcy, który nabyty majątek objął w swe posiadanie. Z dn. 13.XI.—5.XII.1934 r. C. I. 1444/34.

Art. 558 i 559 t. X cz. 1 Zw. Pr. OSOBY OBCE, KTÓRYCH POWÓDZTWA ZDOLNE SĄ UCZYNIĆ POSIADANIE SPORNEM.

Przez „osoby obce", o których mowa w art. 558 i 559 t. X. cz 1 Zw. Pr. i których

roszczenia w formie powództwa zdolne są uczynić posiadanie spornem, należy rozumieć właściciela majątku lub poprzedniego posiadacza. Z dn. 13.XI. — 5.XII.1934 r. C. I. 1444/34.

Art. 1246 t. X. cz. 1 Zw. Pr. PRZEDAWNIENIE POWÓDZTWA O SPADEK.

Jeżeli majątek spadkowy był w posiadaniu dożywotniego użytownika i żadna inna osoba przez zasiedzenie nie nabyła praw własności do tego majątku, powództwo spadkobiercy nie może być uważane za przedawnione, chociażby od chwili śmierci spadkodawcy upłynęło lat dziesięć. Z dn. 6.III.1935 r. C. I. 1450/34.

Art. 1259 p. 1 t. X cz. 1 Zw. Pr. UDZIAŁ W SPADKU A UISZCZENIE DŁUGÓW SPADKOWYCH.

T. X. cz. 1 Zw. Pr. nie wprowadza niepodzielności między spadkobiercami i przewiduje (art. 1259 p. 1 t. X cz. 1 Zw. Pr.), że spadkobiercy są obowiązani do uiszczenia długów spadkowych jedynie w stosunku do udziału swego w spadku, tak samo więc mogą tylko w tym stosunku domagać się zapłaty należności spadkowych. Z dn. 6.II. 1935 r. C. I. 861/34.

Art. 1259 p. 1 i art. 2 załącznika do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr. ZAWIESZENIE BIEGU PRZEDAWNIENIA.

Jeżeli wierzytelność powodów nie była niepodzielna i każdy z nich mógł żądać oddzielnie od pozwanego uiszczenia przypadającej na niego części wierzytelności spadkowej, zawieszenie w stosunku do jednego z powodów przedawnienia zgodnie z art. 2 załącznika do uwagi do art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr. z powodu jego małoletności nie mogło mieć żadnego wpływu na bieg przedawnienia względem innych powodów. Z dn. 6.II.1935 r. C. I. 861/34.

Art. 1317 i 1259 t. X cz. 1 Zw. Pr. WSPÓŁWŁASNOŚĆ NIEPODZIELNA A WIERZYTELNOŚĆ SPADKOWA.

Wierzytelność spadkowa z tytułu pożyczki, zabezpieczona zastawem nieruchomości, nie stanowi „współwłasności niepodzielnej", gdyż niepodzielny charakter ma jedynie zabezpieczenie rzeczowe danej wierzytelności w tem znaczeniu, iż zarówno za całość długu, jak i za każdą jego część, odpowiada cała nieruchomość i zmniejszenie wysokości długu nie powoduje zwolnienia jakiejkolwiek części nieruchomości od obciążenia; natomiast sama wierzytelność zabezpieczona zastawem nie ma powyższego charakteru. Z dn. 6.II.1935 r. C. I. 861/34.

Art. 119 K. P. C. PODSTAWY COFNIĘCIA PRAWA UBOGICH.

Cofnięcie prawa ubogich, oparte na nowej i odmiennej ocenie przez sąd II instancji zaświadczenia władzy publicznej o stanie majątkowym i rodzinnym petenta i na wysnutym z tego zaświadczenia wniosku, iż nie stanowi ono dostatecznego dowodu zupełnego ubóstwa, nie jest dopuszczalne. Z dn. 5.II.1935 r. C. I. 2372/34.

Art. 513 K. P. C. PRZEPISY USTAWY TOW. KREDYT. A ART. 513 K. P. C.

W postępowaniu, wszczętem przez Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy według przepisów ustawy Towarzystwa w poszukiwaniu należności z tytułu udzielonej pożyczki, art. 513 K. P. C. nie ma zastosowania. Z dn. 11.I.1935 r. C. I. 1771/34.

Art. 1 przep. wprow. K. P. C. w związku z art. 921 u. p. c. POSZUKIWANIE KOSZTÓW PROCESU W ODDZIELNEM POWÓDZTWIE.

Prawo strony do poszukiwania kosztów procesu w sprawach, rozstrzygniętych pod rządem uprzednio obowiązującej ustawy procesowej, nabyte zostało z chwilą wydania wyroków w tych sprawach i winno być oceniane według norm, obowiązujących w czasie jego nabycia. Z dn. 8.III.1935 r. C. I. 1586/34.

Art. 904 — 906, 1412 — 1417, 1421 u. p. c. PROJEKT PODZIAŁU MAJĄTKU SPADKOWEGO.

Sędzia osobiście projektu podziału majątku spadkowego nie sporządza i takim projektem sąd wyrokujący nie może zastąpić wydania obowiązującego orzeczenia sądowego, bądź w postaci wyroku, bądź decyzji incydentalnej, a przeto czynność taka (projekt wydany przez sędziego), jako naruszająca interes publiczny, winna być zniesiona z urzędu, jak również i całe postępowanie sądowe, przeprowadzone w dalszym toku na skutek tej wadliwej czynności. Z dn. 21.XI.1934 r. C. I. 2952/33.

Art. 1008 i 1556 u. p. c. w związku z art. 12 i 20 u. hip. SKUTKI UJAWNIENIA NA WYKAZIE HIPOTECZNYM OSZACOWANIA UMOWNEGO NA PRZYPADEK LICYTACJI.

Oszacowanie umowne (art. 1008 i 1556 u. p. c.), oznaczone przez strony na przypadek licytacji w poszukiwaniu długu, zebezpieczonego hipotecznie na nieruchomości, i ujawnione w wykazie hipotecznym, nie może być kwestjonowane przez późniejszego wierzyciela z uwagi na zasadę jawności hipotecznej i pierwszeństwa hipotecznego (art. 12 i 20 u. hip.). Z dn. 15.III.1935 r. C. I. 1631/34.

Art. VI ustawy z 2/15. VI. 1903 r. o wynagrodzeniu robotników i pracowników oraz ich rodzin za nieszczęśliwe wypadki przy pracy w przemyśle (Zb. Pr. i rozp. Nr. 81 poz. 912). PRZEDAWNIENIE ODSZKODOWANIA ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

Przepisy powołanej ustawy nie stosują się do nieszczęśliwych wypadków, zaszłych przed wprowadzeniem w życie ustawy; natomiast mają zastosowanie ogólne przepisy kodeksu cywilnego Napoleona, a mianowicie co do odpowiedzialności pracodawcy art. 1382 k. c., a co do przedawnienia art. 2262 k. c. Z dn. 5.II.1935 r. C. I. 2072/34.

Art. 29 b pr. hipot. z 31. VIII. 1919 r.(Dz. U. z 1928 r. poz. 510). ZMIANA DECYZJI WYDZIAŁU HIPOTECZNEGO.

W myśl art. 29 b. prawa hipotecznego z 31 sierpnia 1919 r. (Dz. U. 1928 r. poz. 510) sam wydział hipoteczny nie jest władny zmienić swojej decyzji, odsyłającej strony na drogę sporną, chyba że zaszedłby fakt, w tejże decyzji przewidziany, albo nastąpiło porozumienie się stron w drodze umownej lub zaszła zmiana w odpowiednich przepisach prawa. Z dn. 15.III.1935 r. C. I. 1972/34.

Art. 1 — 2, 2 p. 2 ust. z 20. I. 1920 r. o obywatelstwie Państwa Pol. (Dz. U. poz. 44). OBYWATELSTWO OSOBY URODZONEJ NA OBSZARZE PAŃSTWA POLSKIEGO A ZMARŁEJ NA TERENIE ZWIĄZKU SOWIECKICH REPUBLIK RAD PRZED ZAWARCIEM TRAKTATU RYSKIEGO I NIE POSIADAJĄCEJ W CHWILI ŚMIERCI OBYWATELSTWA INNEGO PAŃSTWA.

Osoba urodzona na obszarze Państwa Pol., która zmarła na terytorjum Związku Sow. Rep. Rad przed zawarciem Traktatu Ryskiego, nie posiadając w chwili śmierci obywatelstwa innego państwa, winna być z mocy art. 2 p. 2 ust. z 20.I.1920 r. (Dz. U. p. 44) uznana za obywatelkę polską. Posiadanie przez tę osobę obywatelstwa byłego imperjum rosyjskiego i fakt jej śmierci na terytorjum obecnego państwa Z. S. R. R. przed uznaniem przez Polskę tegoż w traktacie Ryskim, ustalającym m. in. warunki nabycia obywatelstwa sowieckiego przez osoby urodzone w Polsce, nie mogą mieć żadnego w tym przedmiocie znaczenia, skoro kwestja obywatelstwa polskiego z chwilą wskrzeszenia Polski została uregulowana odrębną ustawą z 20.I.1920 r. (Dz. U. p. 44), wymagającą dla uznania obywatelstwa polskiego tylko stwierdzenia faktu urodzenia się danej osoby na terytorjum Państwa Pol. i nieposiadania przez nią obywatelstwa innego państwa (art. 2 p. 2), wszyscy zaś obywatele Państwa Pol. przed jego odrodzeniem, z nieznacznemi wyjątkami, zamieszkali i urodzeni na jego terytorjum, posiadali powyższe obywatelstwo państw zaborczych wobec czego ustawodawca polski, mówiąc o obywatelstwie „innego państwa" (art. 2 p. 2), miał oczywiście na względzie obywatelstwo państw innych, nie b. zaborczych, albo obywatelstwo jednego z tych państw, ale nabyte już po powrocie Polski do bytu państwowego. Z dn. 12.XII.1934 r. C. I. 1420/34.

Art. 8 ustawy z dn. 24. III. 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. 1933 r. poz. 202). ZAPIS OGÓLNY DLA CUDZOZIEMCA.

Prawo nie zabrania bez zezwolenia władzy ustanowić cudzoziemca, jako zapisobiercę ogólnego, chociażby do spadku należała nieruchomość. Z dn. 15.II.1935 r. C. I. 1416/34.

Art. 36 ustawy z 31. VII. 1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. z 1927 r. Nr. 92 poz. 833). §§ 54 i 59 rozp. wykonawczego z 27. VIII. 1928 r. (Dz. U. Nr. 87 poz. 763). SKARGA POSESORYJNA PRZECIWKO UCZESTNIKOM SCALENIA SAMOWOLNIE OBEJMUJĄCYM W POSIADANIE GRUNTY WYDZIELONE IM WEDŁUG PRAWOMOCNEGO ORZECZENIA OKRĘGOWEJ KOMISJI ZIEMSKIEJ.

W myśl art. 36 ust. z 31.VII.1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. z 1927 r. Nr. 92 p. 833) oraz § 54 i 59 rozp. wyk. z 27.VIII.1928 r. (Dz. U. Nr. 87 p. 763) uczestnicy scalenia stają się legalnymi posiadaczami wydzielonych im gruntów dopiero po wprowadzeniu ich w posiadanie tychże przez Komisarza Ziemskiego czy też mierniczego trybem przepisanym (por. orz. S. N. Izby I Nr. 73/28); wobec tego przeciwko uczestnikom scalenia gruntów do czasu wprowadzenia ich w posiadanie w trybie postępowania scaleniowego jest dopuszczalna akcja posesoryjna, jako dotycząca prawa cywilnego, a uczestnicy scalenia nie mogą w obronie swych praw zasłaniać się niewykonanem jeszcze, chociażby już prawomocnem, orz. Okręg. Kom. Ziem. stanowiącem o scaleniu gruntów, skoro objęli je w swe posiadanie samowolnie, zakłócając faktyczne posiadanie osób, przedtem z gruntów tych korzystających. Sąd, nie przesądzając nastałe kwestji ostatniego stanu posiadania, winien tymczasowo, do chwili uskutecznienia trybem przepisanym wyników postępowania scaleniowego przywrócić zakłócone posiadanie do stanu poprzedniego, istniejącego przed zakłóceniem. Z dn, 9.I.1935 r. C. I. 477/34.

§ 26 ust. 2 rozp. z 14. V. 1924 r. o przerachowaniu (Dz. U. 1925 r. poz. 213). UNIEZALEŻNIENIE PRZERACHOWANIA NALEŻNOŚCI WEKSLOWYCH OD OGRANICZENIA PRZEWIDZIANEGO PRZEZ UST. 2 § 11 ROZP. WAL.

Przepis ust. 2 § 11 rozp. o przerach. z 14.V.1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213) nie ma zastosowania nietylko do należności wekslowej, lecz również do należności, wynikającej z tytułu, który był podstawą zobowiązania wekslowego. Z dn. 27.III.1935 r. C. I. 2282/34.

§ 40 ust. 1 rozp. o przerach. z dn. 14. V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. p. 213). SPOSÓB PRZERACHOWANIA NADWYŻKI NALEŻNOŚCI, PRZYJĘTEJ PRZEZ WIERZYCIELA W ZDEPRECJONOWANEJ WALUCIE.

Wierzyciel, który przy przyjęciu zapłaty zastrzegł sobie prawo dochodzenia nadwyżki, może bez względu na wysokość otrzymanej sumy poszukiwać różnicy między kwotą, wynikającą z przerachowania całej wierzytelności na zasadach ogólnych rozporządzenia waloryzacyjnego z uwzględnieniem warunków, istniejących w momencie przerachowania, a kwotą, stanowiącą równowartość w złotych dokonanej w zdeprecjonowanej walucie wpłaty (według stawki § 2 rozp. o przerach. z daty tej wpłaty). Z dn. 27.II.1935 r. C. I. 2159/34.

Art. 27 i 44 konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi, podpisanej w Bernie 23. X. 1924 r. (Dz. U. z r. 1928 Nr. 73 poz. 667). ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ŻELAZNYCH ZA SZKODY POWSTAŁE WSKUTEK CAŁKOWITEGO LUB CZĘŚCIOWEGO ZAGINIĘCIA PRZESYŁKI.

W myśl art. 44 § 1 konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi, podpisanej w Bernie 23.X.1924 r. (Dz. U. z r. 1928 Nr. 73 poz. 667) z chwilą odbioru przesyłki wygasają przeciw kolei wszelkie roszczenia z tytułu umowy o przewód, z wyjątkiem jednak w przypadku szkód niedostrzegalnych, jeżeli następują warunki, wskazane w art. 44 § 2 ust. 4 p. a, b i c, mianowicie, jeżeli kolej nie wyraziła gotowości sprawdzenia przesyłki na stacji, jeżeli reklamację zgłoszono nie później 7 dni po wykryciu szkody i jeżeli uprawniony udowodnił, że szkoda powstała w czasie między przyjęciem do przewozu a wydaniem towaru; z zestawienia zaś treści tego ostatniego przepisu z ogólnym przepisem art. 27 oraz 44 § 1 konwencji wynika, iż warunki te winny być traktowane łącznie, t. j. iż brak chociażby jednego z tych warunków pociąga za sobą niemożność skierowania pretensji do kolei. Z dn. 4.XII. 1934 r. C. I. 14/34.

Art. 49 ust. 1 i art. 59 ust. 4 ustawy z dn. 1. VII. 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. poz. 570). ZWROT OPŁATY STEMPLOWEJ (ALJENACYJNEJ) W RAZIE UNIEWAŻNIENIA LICYTACJI.

W myśl ust. 1 art. 49 i ust. 4 art. 59 ustawy z dn. 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. poz. 570) sąd w razie unieważnienia licytacji nie jest uprawniony do zwrotu opłaty stemplowej (aljenacyjnej), wpłaconej do kasy sądu przez nabywcę nieruchomości z licytacji. Z dn. 4.I.1935 r. C. I. 1478/34.

Art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323) w zw. z art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 35 poz. 324). CHARAKTER PRACY FIZYCZNEJ PRACOWNIKA KOSMETYCZNEGO.

Pracownik kosmetyczny jest pracownikiem fizycznym, gdyż art. 2 pow. rozp. (poz. 323), wyliczający w sposób ograniczający pracowników umysłowych, nie wymienia personelu kosmetycznego. Z dn. 19.II.1935 r. C. I. 2166/34.

Art. 15 w zw. z art. 16 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. Nr. 34/28 poz. 324). STRAJK, JAKO WAŻNY POWÓD ROZWIĄZANIA UMOWY O PRACĘ.

Nieprzystąpienie do pracy robotnika, biorącego udział w strajku, wywołanym względami natury konkurecyjnej a nie ekonomicznej, stanowi ważny powód niezwłocznego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia. Z dn. 10.I.1935 r. C. I. 1699/34.

Ustawa z 29. III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213). MORATORJUM PO WSZCZĘCIU EGZEKUCJI Z NIERUCHOMOŚCI.

Dla zapobieżenia dalszej egzekucji, prowadzonej przez komornika i zmierzającej do wyegzekwowania kapitału, zebezpieczonego hipoteką umowną, dłużnik winien zwrócić się z odpowiedniem żądaniem do komornika i wykazać, iż zachodzą warunki zastosowania moratorjum, a w razie odmowy wstrzymania może wnieść skargę na czynności komornika. Z dn. 25.I.1935 r. C. I. 1384/34 i 2403/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 86 K. K. Pojęcie „wszczęcie postępowania karnego wg. K. K. i K. P. K. w zw. z przerwą przedawnienia ścigania".

Wszczęcie „postępowania karnego" jest to przedsięwzięcie jakiejkolwiek czynności, przewidzianej przez prawo, należącej do postępowania karnego (a nietylko sądowego) przedsięwziętej przez organ, powołany do udziału w dochodzeniu lub ściganiu przestępstw (art. 9 K. P. K.), mającej na celu wyjaśnienie czy przestępstwo popełniono i kogo można o nie podejrzewać, wykrycie lub ściganie jego sprawcy, utrwalenie dowodów i t. p. Czynność, należąca do postępowania karnego, może nie być skierowana przeciwko określonej osobie, a pomimo to bieg przedawnienia z art. 86 K. K. będzie przerwany, gdyż art. 86 K. K. mówi o wszczęciu postępowania z powodu przestępstwa, a nie przeciwko określonemu sprawcy przestępstwa. (25.I.35. Nr. 2 K. 1635/34).

Art. 97 K. K. Pojęcie nowego przestępstwa przy kontynuowaniu przestępstwa ciągłego po wyroku.

Działanie, ponawiające czynność przestępną poza okresem czasu przestępnej działalności, objętej już wyrokiem skazującym, realizującym odpowiedzialność za wskazany w tym wyroku okres czasu, jest przestępstwem nowem, powtórzeniem, które bez obrazy zasady „ne bis in idem" może być przedmiotem nowego postępowania i wyrokowania. (21.III.35. Nr. 3 K. 128/35).

Art. 127 K. K. Znaczenie wyrażenia „ich jednostki".

Wyrażenie „ich jednostki" w art. 127 K. K. określa jednostki aministracyjne, taktyczne, powołane do spełnienia pewnych zadań i funkcyj np. patrol, warta i t. p. (8.IV.35. Nr. 3 K. 223/35).

Art. 131 K.K. Zakres pojęcia „działania w porozumieniu".

Mimo, że dla zaistnienia karalności „działania w porozumieniu", z art. 131 K. K. wymagana jest pełna „świadomość celu", do którego sprawcy dążą i zmowa poprzedzająca czyny przestępne (art. 129 lub 130 K. K.), to jednak rzeczywiste porozumienie się sprawców co do dokonania przestępstw (art. 129 lub 130 K. K.) może być krótkotrwałe a nawet odbyć się momentalnie przez uprzednie porozumienie się ruchem ręki, spojrzeniem i t. p. i takie momentalne porozumienie się wystarcza całkowicie do zastosowania art. 131 K. K., jest natomiast zbędne dla bytu przestępstwa z art. 131 K. K. ustalenie uprzedniej zmowy w znaczeniu „spisku" przestępnego (22.III.35. Nr. 1 K. 1227/34).

Art. 132 K. K. Faktyczne wykonywanie obowiązków służbowych.

Istnienie cech przestępstwa z § 1 art. 132 K. K. zależne jest nie od tego czy znieważenie przędnika miało miejsce w godzinach stale przeznaczonych dla załatwienia spraw wchodzących w zakres urzędowania, a od tego, czy zniewaga urzędnika nastąpiła podczas faktycznego wykonywania obowiązków służbowych (21.II.35. Nr. 3 K. 1852/34).

Art. 133 K. K. w zw. z ust. ros. o organizacji Zarządu Gub. Król. Pol. (Zb. Pr. Ces. Ros. t. II dz. V 1912—1913). Ochrona w Kod. Kar. czynności służbowych sołtysa na terenie b. Król. Polskiego.

Czynności sołtysa, jako pomocnika wójta, w zakresie funkcyj policyjnych na terenie, na którym dotychczas obowiązuje w tym względzie ustawa o organizacji Zarządu Gubernij Król. Pol. Zb. Pr. Ces. Ros. są „czynnościami służbowemi", ulegającemi ochronie odnośnych przepisów (np. art. 133 K. K.). Przykład: Sołtys pełnił obowiązki służbowe wtedy, gdy przybył na miejsce zajścia wskutek doniesienia o rzekomem zabiciu człowieka i wówczas gdy, zastawszy sytuację zakłócającą spokój, interwenjował celem zapobieżenia dalszemu zakłóceniu porządku, a przeto podlegał ochronie art. 133 K. K. (6.V.35. Nr. 1 K. 254/35).

Art. 134 i 135 K. K. 1. Przekupstwo czynne w świetle przepisów K. K. 2. Podżeganie i pomocnictwo przy przekupstwie czynnem. 3. Przekupstwo czynne, posiadające cechy zniewagi lub nieprzyzwoitego zachowania się (art. 127 i 132 K. K.).

1. Przekupstwo czynne, jeśli mieszczą się w czynie znamiona art. 134 lub 135 K. K., podlega karze. Odpowiedzialność według tych przepisów istnieje, choćby nie ziściły się w pełni znamiona podżegania urzędnika do sprzedajności (np. w sferze zamiaru —§ 1 art. 14 K. K.). 2. Przekupstwo czynne urzędnika w znaczeniu ściślejszem (t. j. w służbie Państwa lub samorządu, i wojskowego), nie podpadające pod przepisy szczególne art. 134 lub 135 K. K., może ulegać karze, gdy w czynie mieszczą się znamiona art. 293 (26 i nast.) i 290 K. K., jako podżeganie lub pomoc (psychiczna) do sprzedajności; również może powstać odpowiedzialność surowsza dającego łapówkę według art. 293 i § 2. art. 290 K. K., jeśli chodzi o czynność, będącą naruszeniem obowiązku służbowego w tym stopniu i postaci, *że sprzeciwia się ustawie.* 3. Przekupstwo czynne

innych osób wymienionych w art. 292 K. K., t. j. wykonywających zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, tudzież funkcjonarjuszy wszelkich instytucyj prawa publicznego, może podlegać karze tylko na zasadzie art. 293 i 290 K. K. (jak pod 2.). 4. Oczywiście możliwe jest podżeganie i pomocnictwo tak do popełnienia występków z art. 134 i 135 K. K. jak i do występku i zbrodni z art. 290 *nie innemi sposobami*, niż przez udzielenie lub obietnicę korzyści majątkowej, czy osobistej; podżegacz i pomocnik może występować czy to po stronie urzędnika (np. pośrednik przez niego z żądaniem łapówki wysłany lub stale używany), czy to po stronie dającego łapówkę. 5. Udzielenie lub obietnica korzyści majątkowej lub osobistej (łapówka), gdy brak znamion art. 134, 135, 293, 290 K.K., może w miarę okoliczności, gdy jej nie przyjęto — stanowić zniewagę lub zachowanie się nieprzyzwoite (art. 127, 132 K. K.) np. ofiarowanie sekretarzowi podczas jego urzędowania datku za zażądaną drobną przysługę natury prywatnej (14.II.35. Nr. 3 K. 1774/34).

Art. 187 K. K. Chwila dokonania czynu z art. 187 K. K. Stosunek subjektywny osoby, której podpis podrobiono.

Dla bytu przestępstwa z art. 187 K. K. obojętne jest czy osoba, której podpis podrobiono na dokumencie, wiedziała o tem lub wyraziła na to zgodę czy też nie; również bez znaczenia jest okoliczność, czy osoba, w stosunku do której użyto dokumentu, jako autentycznego, wiedziała o jego podrobieniu lub sfałszowaniu. Przestępstwo z art. 187 K. K. jeset dokonane już z chwilą podrobienia dokumentu w zamiarze użycia za autentyczny (12.II.35. Nr. 1 K. 1070/34).

Art. 170 K. K. Interpretacja pojęcia „niepokoju publicznego".

1. Niepokój publiczny w rozumieniu art. 170 K. K. nie jest wyłączony w wypadkach jego charakteru lokalnego. Mała liczba abonentów pisma nie wyłącza rozchodzenia się samego pisma jak i wieści, ustnie na podstawie druku podawanej. 2. W myśl art. 170 K. K. wystarcza sama możliwość wywołania niepokoju publicznego (6.V.35. Nr. 3 K. 326/35).

Art. 235 i 236 K. K. Znaczenie terminu zamiar „nieokreślony" (dolus indeterminatus). Brak w K. K. konstrukcji zamiaru pośredniego.

Użyty w motywach Komisji Kodyfikacyjnej termin „zamiar nieokreślony" jest ogólną postacią określonego w art. 14 K. K. zamiaru ewentualnego. — K. K. wszelkie skutki przestępstwa wiąże z winą sprawcy, zrywając stanowczo z postanowieniami rozd. II (art. 13—16) z objektywizmem i z konstrukcją zamiaru pośredniego, którego istotą było przypisanie skutków objektywnych t. zn. niezależnych od psychicznego ustosunkowania się do nich sprawcy (Zb. O. 136/33). Zastosowanie sankcji z art. 236 § 1 i 235 § 1 K. K. wymaga ustalenia, że zamiar sprawcy był skierowany na wywołanie następstw w przepisach tych orzeczonych lub też, że sprawca skutki te przewidywał i na nie się godził (art. 14 § 1 K. K.) (17.IV.35. Nr. 2 K. 1674/34).

Art. 241 K. K. „Bójka" lub pobicie jako zbiorowy akt.

1. „Bójka" czy też „pobicie" w rozumieniu dyspozycji art. 240 i 241 K. K. (kto bierze udział) jest zbiorowym atakiem na bezpieczeństwo cielesne, gdyż wziąć „udział" (art. 240, 241 K. K.) można tylko w związku z działaniem drugiej osoby. 2. Zastosowanie kwalifikacji art. 241 K. K. w razie wzajemnego pobicia się 2 osób, czyli przedsięwzięcie indywidualnych ataków względem siebie, a nie ataków w działaniu zbiorowem—jest błędne (16.IV. 35 Nr. 3 K. 217/35).

Art. 247 K. K. Udzielenie pomocy w położeniu grożącem niebezpieczeństwem.

Odpowiedzialności z art. 247 K. K. ulega każdy, kto umyślnie nie udziela pomocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu, grożącem niebezpieczeństwem dla życia, mogąc to uczynić bez narażenia siebie lub osób bliskich na niebezpieczeństwo, bez względu na to, czy poza sprawcą również i inne osoby pomocy takiej udzielić mogły, ustalenie zaś tej okoliczności rozciągałoby odpowiedzialność i na te osoby, nie pozbawiając czynu sprawcy cech przestępstwa. (11.XII.1934. Nr. 2 K. 1359/34).

Art. 252 K. K. Interpretacja pojęć „najście domu" „nieopuszczenie".

I. Przestępstwa z art. 252 K. K. może dopuścić się właściciel miejsc wskazanych w cyt. artykule w stosunku do najmobiorcy. Przestępstwo z art. 252 K. K. (najście domu) zalicza K.K. do przestępstw przeciwko wolności jednostki, ujmując je jako złamanie prawa wyłącznego swobodnego przebywania osoby uprawnionej w miejscach kazuistycznie przez art. 252 K. K. wyszczególnionych..

II. Przy nieopuszczaniu miejsc, wskazanych w art. 252 K. K. wbrew wyrażonej lub domniemanej woli osoby uprawnionej t. j. właściciela, posiadacza, użytkownika i t. p. lub ich zastępców, domowników, służby, gości, działających wg. domniemanej woli gospodarza, osób współuprawnionych, nie jest konieczne, aby nie opuszczający przedostali się do tych miejsc bezprawnie. (15.IV.35. Nr. 3 K. 198/35).

Art. 264 K. K. Karalność „obietnic" co do przyszłych czynów w razie istniejących stanów psychicznych, zawierających elementy oszustwa.

Oszustwo w rozumieniu K. K. jest możliwe także w stosunku do istniejących i zupełnie realnych stanów psychicznych sprawcy, sprowadzających się do postanowień i zamiarów dokonania w przyszłości określonych czynów. Np. działanie oskarżonego—polegające na obietnicy małżeństwa, której już w chwili jej czynienia nie miał (jak ustalono) zamiaru dotrzymać, — celem wyłudzenia pożyczki pieniężnej, której poszkodowana, ze względu jedynie na obietnicę małżeństwa, — udzieliła, a której oskarżony nie zwrócił, — zawiera cechy oszustwa (21.III.35. Nr. 1 K. 1164/34).

Art. 269 w zw. z art. 262 § 2 K. K. Inkasent w świetle odpowiedzialności z art. 269 K. K.

Sprawcą przestępstwa z art. 269 K. K. może być tylko osoba, która na podstawie ustawowego lub umownego upoważnienia ma obowiązek troszczenia się o cudzy interes materjalny z prawem samodzielnego działania w mniejszym lub większym zakresie, lecz nie osoba, której poruczono dokonanie niesamodzielnej zgóry określonej czynności np. zainkasowanie należności za towary. Bezprawne rozporządzenie zainkasowanemi sumami w tym wypadku, wbrew woli osoby uprawnionej, jest przywłaszczeniem powierzonego mienia (art. 262 §2 K. K.) nie zaś występkiem z art. 269 K. K. (2.IV. 35. Nr. 2 K. 128/35).

Art. 282 K. K. Stosunek prawny do rzeczy zajętych i szkoda w świetle art. 282 K. K.

Dla odpowiedzialności z art 282 K. K. jest obojętne, czy zajęte przedmioty stanowiły własność, oraz czy znajdowały się pod dozorem sprawcy, wystarczy, jeżeli sprawca ukrył je czy usunął w zamiarze udaremnienia egzekucji; obojętne jest również czy wierzyciel w ostatecznym wyniku podniósł szkodę. Nie rzeczywiste udaremnienie egzekucji, lecz zamiar udaremnienia jej, należy do istoty czynu z art. 282 K. K., który nie traci cech przestępnych, chociażby licytacja doszła do skutku, np. przez zabieg osób interesowanych, które ukryte przedmioty odnalazły i na licytację dostarczyły (18.III.35. Nr. 3 K. 79/35).

Art. 33 pr. o wykr. Karalność osób poruczających wykonanie czynności wymienionych w cytowanym przepisie, zagrażającym życiu lub zdrowiu ludzkiemu.

Z wyraźniego brzmienia art. 33 pr. o wykr., które po wyrazie „albo" powtarza wyraz „kto" — wynika, iż karalnem jest nietylko poruczenie czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzkiego przez osobę samą niezdolną do jej wykonania, lecz także *przez osobę samą zdolną* do wykonania poruczonej czynności.Nielogiczną byłaby bezkarność osoby obowiązanej do większej dbałości, a więc postępującej w sposób lekkomyślniejszy niż osoba niezdolna do wykonywania poruczonej czynności. (4.III.35. Nr. 3 K. 1890/34).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 786, 921 k. c. Nap.

Zmniejszenia zapisu, przekraczającego część rozporządzalną, żądać mogą tylko ci sukcesorowie, na których korzyść prawo zastrzega zachowek oraz ich spadkobiercy lub następcy, ponieważ tylko ich uprawnienia zostają naruszone przekroczeniem części rozrządzalnej. Wskutek tego spadkobierca z linji bocznej (brat testatorki) wykluczony od spadku przez zapis ogólny (w przypadku na rzecz męża) nie może żądać zmniejszenia tego zapisu, powołując się na istnienie w dniu śmierci testatorki, wstępnego, jako jedynego spadkobiercy koniecznego, który zrzekł się spadku po swej córce. Tembardziej spadkobierca z linji bocznej nie może występować ze skargą o działy przeciwko zapisobiorcy ogólnemu, powołując się na to, iż na korzyść tegoż spadkobiercy przeszła część obowiązkowa wstępnego wskutek zrzeczenia się przezeń spadku (art. 786 k. c.). Dobrodziejstwo bowiem takiego przejścia jest uzależnione od warunku, iż krewny boczny jest powołany do spadku, że więc wykluczający go zapis ogólny uległ zmniejszeniu, czego jednak zabrania art. 921 k. c., który tem samem sprzeciwia się wniesieniu przez krewnego bocznego skargi działowej w celu przyznania części obowiązkowej.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Rennes z dnia 6 listopada 1934 r.

Art. 895, 901, 1131 k. c. Nap. (por. art. 31 — 45 Kod. Zob. i Orzeczenie S. N. zam. w zesz. 6 pod Nr. 222 Zb. Orz.).

Pomimo swej odwołalności testament nie jest zwykłym projektem: stanowi on akt rozporządzenia całkowity, dostateczny sam przez się i zupełny od momentu jego spo-

rządzenia, z tem jedynie zastrzeżeniem, że jego wykonanie jest uzależnione od nastąpienia terminu nieokreślonego ale nieuniknionego (fatal) — śmierci testatora (art. 895 k. c.). Wskutek tego zdolność rozporządzania niezbędna przy sporządzaniu aktu nie jest wymagana w czasie śmierci testatora, a testament sporządzony przez osobę zdolną pozostaje ważny również wtedy, gdy osoba ta, ubezwłasnowolniona następnie z powodu obłędu, umiera w tym stanie. Testament sporządzony na korzyść k o n k u b i n y nie może być unieważniony, jako mający przyczynę niegodziwą, (illicite) w razie ustalenia, że intencją testatora nie było utrwalenie albo wynagrodzenie za niemoralne stosunki, ale jedynie zabezpieczenie przyszłości tej, która dzieliła z nim życie (art. 1131 k. c.). Do w y ł u d z e n i a, które domniemywa użycie podstępnych wybiegów, nie można upodabniać ani nieprzyjaźni istniejącej między legatarjuszką a spadkobiercami porządkowymi (w przypadku bratem i siostrą testatora), ani zupełnie legalnego wpływu, który mogła ewentualnie uzyskać legatarjuszka, a wynikającego z uczucia, jakie jej okazywał testator i ze wspólności życia (communauté d'existence), która ich łączyła (art. 1116).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 10 grudnia 1934 r.

Art. 1382 — 1384 k. c. Nap. (por. art. 134 — 156 Kod. Zob.).

W y r o k i 1) Sądu Apelacyjnego w Lyonie z 20/VI 1934 r; 2) Trybunału Cywilnego w Rouen z 18/XI 1934 r.; 3) Sądu Apelacyjnego w Amiens z 4/XII 1934 r.; 4) Sądu Apelacyjnego w Poitiers z 12/II 1935 r. (Wyroki powyższe zawierają częściowo odmienne rozstrzygnięcia podobnych przypadków).

T e z y: W przypadku zderzenia dwóch pojazdów (mechanicznych) ma zastosowanie w stosunku do obydwu kierowców, którzy mieli je pod swym dozorem, domniemanie odpowiedzialności z art. 1384 § 1 k. c. Nap. pod tym jedynie warunkiem, że szkodę zrządził tak jeden jak i drugi pojazd (wyrok 1, 2, 3 i 4). Należy domniemywać udział każdego z tych pojazdów w spowodowaniu (à la causalité) szkody (wyr. 1, 3 i 4) z zastrzeżeniem dla kierowcy jednego z pojazdów możności udowodnienia, że rola rzeczy, którą miał pod swym dozorem, była wyłącznie bierna (wyr. 1).

(T e z a o d m i e n n a): W razie zderzenia samochodu z motocyklem często nie można ustalić, czy szkodę zrządził samochód czy motocykl, czy jeden i drugi, jeżeli przyczyny zderzenia nie zostały wyjaśnione, niekoniecznie zaś muszą one być przypisane pojazdowi bardziej niebezpiecznemu. W takim przypadku domniemanie odpowiedzialności z art. 1384 k. c. nie może być stosowane ani przeciw jednemu, ani przeciw drugiemu kierowcy, natomiast dla zasądzenia (odszkodowania) bądź od jednego bądź od drugiego, należy udowodnić w i n ę stosownie do przepisu art. 1382 i 1383 k. c. (wyr. 2). Domniemanie odpowiedzialności, która ciąży na obydwu kierowcach (jako mających pojazdy pod swoim dozorem) nakłada na nich obowiązek wynagrodzenia szkody, o ile nie udowodnią wypadku losowego, siły wyższej lub przyczyny postronnej, która nie może im być poczytana (wyr. 1, 3, i 4). Ale zarówno domniemanie jak i ustalenie podwójnej odpowiedzialności kierowców nie pociąga za sobą obowiązku wynagrodzenia przez każdego z nich c a ł o ś c i szkody, zrządzonej drugiemu, ponieważ odpowiedzialność za szkodę obciąża częściowo samego poszkodowanego. W braku zaś wszelkiej podstawy (de tout élément) rozróżnienia należy, przyjąwszy domniemania odpowiedzialności obydwuch stron za równe, uznać, iż każda ze stron musi po p o ł o w i e wynagrodzić szkody zrządzone stronie przeciwnej (wyr. 1).

(T e z a o d m i e n n a): W przypadku, gdy przyczyna zderzenia pojazdów mechanicznych nie została wyjaśniona i żadna ze stron nie udowodniła winy drugiego kierowcy lub wypadku losowego albo siły wyższej, należy domniemywać odpowiedzialność każdej ze stron za szkodę, zrządzoną przez pojazd, będący pod jej dozorem. Z obydwuch tych domniemań każde ma swój własny przedmiot, i wywołuje odrębne skutki, i nie mogą te domniemania być obalone nawet częściowo faktem wzajemności uszkodzeń, nie można bowiem domniemywać odpowiedzialności któregokolwiek z kierowców za szkodę sobie zrządzoną; jakikolwiek zaś podział odpowiedzialności byłby sprzeczny i z prawem i ze słusznością; w konsekwencji zatem każda strona jest obowiązana wynagrodzić w c a ł o ś c i szkodę poniesioną przez stronę przeciwną (wyr. 3 i 4).

W razie najechania samochodu na funkcjonarjusza policyjnego m. Paryża prefekt policji jest upoważniony do dochodzenia w drodze sądowej od osoby, cywilnie za ten wypadek odpowiedzialnej, zapłaty sumy, uiszczonej funkcjonarjuszowi policyjnemu tytułem uposażenia za okres czasu, w którym z powodu wypadku nie mógł on pełnić służby.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 19 listopada 1934 r.

Tezy powyższe według Recueil Périodique et Critique Dalloz za r. 1935.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK
DZIAŁ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański

JADWIGA ZIELEŃCZYKÓWNA.

Rola wychowawcza młodego prawnika w społeczeństwie

Żyjemy w okresie poszukiwania nowych form społeczno - prawnych. Powstają nowe kodeksy, coraz bardziej humanitarne, uwzględniające postulaty teorji i wyniki doświadczenia, aby warunki współżycia ludzkiego uczynić możliwie lepszemi. Kodeksy te tworzy pewna niewielka grupa ludzi. Stają się one prawem obowiązującem dla wszystkich,dla całego społeczeństwa.

Społeczeństwo (odłam prawników ginie w masie 33 miljonowej ludności) nowego prawa nie zna lub nie rozumie, często je krytykuje, a nawet potępia. W tem społeczeństwie rodzą się opinje o poszczególnych kwestjach prawnych, oparte często na mylnych przesłankach, a czasem na zupełnej nieznajomości omawianego przedmiotu. Z tego społeczeństwa wychodzą oskarżeni i oskarżyciele, powodowie i pozwani, a przedewszystkiem ogromna ilość świadków. Poraz pierwszy bezpośrednio z prawem spotykają się oni w sądzie i swój stosunek do zagadnień prawnych kształtują pod kątem widzenia pewnego zdarzenia, w które los ich wplątał.

Jeśliby pokusić się o analizę światopoglądu prawnego przeciętnej moralnie zdrowej jednostki społecznej (poza prawnikami), to możnaby z tego punktu widzenia podzielić przestępstwa na cztery zasadnicze i wzajemnie wyłączające się kategorje, jeśli jako fundamentum divisionis przyjmiemy poczucie moralne i świadomość prawną, czyli wiedzę, że dany czyn zabroniony jest pod groźbą kary przez ustawę, obowiązującą w czasie jego popełnienia.

Do I-szej kategorji należeć będą czyny, co do których jednostka ma bezwzględną świadomość prawną, że czyn ten jest przestępstwem i moralnie potępia sprawcę. Pomimo pozorów — przestępstw takich absolutnie potępionych przez ogół nie jest tak wiele, bo nawet zabójstwo i kradzież, co do których niema wątpliwości, że są czynami zabronionemi przez prawo, budzą zastrzeżenia co do oceny moralnej, jeśli kradzież jest popełniona z nędzy, a zabójstwo w afekcie. Do II-ej kategorji należałoby zaliczyć czyny, których większa część społeczeństwa (proletarjat, włościanie) nietylko nie potępia moralnie, ale nawet nie wie, że za popełnienie ich grozi kara, że są przez prawo niedozwolone. Są to tak częste, zdawałoby się niewinne, podrabiania dokumentów (wykreślił wyraz „analfabeta" z książeczki wojskowej i t. p.), puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy (art. 178 K. K.) i t. d. Przykładów tego rodzaju możnaby mnożyć bardzo wiele. III-cia kategarja — to czyny, które nie budzą wątpliwości w świadomości prawnej — znowu oczywiście pewnej grupy społecznej (raczej inteligencji), natomiast wywołują zażartą krytykę, jako niezgodne z ich poczuciem moralnem. Tę-

go rodzaju wątpliwości budzą art. 200, 231, 232 K. K. i inne. Ażeby teoretycznie wyczerpać tego rodzaju podział przestępstw, należałoby wyodrębnić jeszcze IV-tą kategorję — to jest taką, do której zaliczylibyśmy czyny, wywołujące w społeczeństwie ujemną reakcję moralną, a nietraktowane przez kodeks, jako przestępstwa. Jednak na gruncie obowiązującego prawa karnego, które karze nawet za wyrządzoną krzywdę moralną (np. art. 255, 256 K. K.), trudno przytoczyć przykłady czynów uznanych za ujemne moralnie przez społeczeństwo, a pozostających bezkarnemi w obliczu prawa.

Nie wdając się w szczegółową analizę tego rodzaju podziału przestępstw, wypadnie stwierdzić, że, jako zagadnienie społeczne, interesująca jest zwłaszcza kategorja przestępstw II-a i III-cia — t. j. czyny, o których społeczeństwo nie wie, że są zabronione przez prawo i czyny, które nie budzą ujemnych reakcyj moralnych chociaż niema co do nich wątpliwości, że są przestępstwami.

Tu właśnie zaczyna się wychowawcza rola w społeczeństwie młodego prawnika, — być może jako przyszłego kodyfikatora, który pod wpływem należycie przyswojonej, a nie przypadkowej, moralnej opinji społecznej, zmodyfikuje niektóre przepisy prawa. Prawo nie może być zbiorem zaklętych, tajemniczych formułek klanu kapłanów, powinno „wyjść na ulicę", dostać się pod „wiejską strzechę". Sporne kwestje moralno-prawne nie mogą interesować wyłącznie prawników, — powinny one wzbudzić rzeczowe i poważne dyskusje oświeconego odłamu społeczeństwa. Uświadomić masy o tem, czem jest przestępstwo i co jest przestępstwem, przedstawić im szkodliwość tego rodzaju czynów, obudzić zainteresowanie społeczeństwa zagadnieniami prawno-społecznemi i próbami ich rozwiązania — oto piękna praca młodego prawnika.

Dzisiejszy lekarz głosi, że zapobiegać chorobie należy wtedy jeszcze, gdy człowiek jest zdrowy, — dzisiejszy pedagog wychowuje w nieznajomości kary, starając się uniknąć potrzeby jej stosowania, dzisiejszy prawnik starać się musi o uniemożliwienie przestępstwa zanim jeszcze zostało popełnione. Być może taka profilaktyka przestępczości będzie narazie bezowocna, ale stała i ciągła praca młodego prawnika nad uświadomieniem prawnem społeczeństwa stanie się kamieniem węgielnym poprawy warunków współżycia ludzkiego.

KRONIKA

Z Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

1. POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE W SPRAWIE WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ MŁODZIEŻY PRAWNICZEJ.

Dnia 22 czerwca r. b. pomiędzy Radą Naczelną Zw. Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. a przedstawicielami Narodowo-Socjalistycznego Związku Niemieckich Prawników zawarte zostało porozumienie co do współpracy intelektualnej. W myśl powyższego porozumienia Rada Naczelna Zw. Zrzeszeń oraz Narodowo-Socjalistyczny Zw. Prawników Niemieckich zobowiązały się przesyłać sobie wzajemnie bezpłatnie naukowe czasopisma prawnicze, ekonomiczne i socjologiczne oraz ułatwiać nawzajem nabywanie książek oraz innych wydawnictw naukowych. Oba Związki przesyłać sobie będą naukowe artykuły i prace członków obu organizacyj na tematy z zakre-

su prawa, ekonomji i socjologji. Artykuły te będą przesyłane w języku strony wysyłającej. Do obowiązków strony odbierającej należeć będzie tłomaczenie otrzymanych artykułów oraz ich publikacja bądź w formie artykułów bądź w formie odrębnych wydawnictw, obejmujących jedną lub kilka prac nadesłanych. Oba Związki przystąpią w najbliższym czasie do organizowania publicznych naukowych odczytów z zakresu prawa, ekonomji i socjologji, wygłaszanych przez członków reprezentowanych organizacyj. Odczyt winien być przygotowany i wygłoszony w języku kraju, w którym będzie się odbywał. Wreszcie Związki przystępują do organizowania wyjazdów swych członków w celach naukowych i turystycznych. Wyjazdy te będą bądź indywidualne bądź zbiorowe. Indywidualne wyjazdy na studja naukowe na termin od 2 tygodni do 3 miesięcy. Strona kraju, do którego wyjazd nastąpi, obowiązana będzie do zaopiekowania się przyjeżdżającym. Koszta pobytu obciążają stronę kraju, w którym pobyt ma miejsce. Ponadto każdy ze Zwiąków udzielać będzie pomocy członkom reprezentowanych organizacyj, którzy na koszt własny przebywać będą w jej kraju. Wreszcie Związki zamierzają zorganizować zbiorowe wycieczki o charakterze bądź turystycznym bądź naukowym. Strona kraju, do którego wycieczka przybędzie, obowiązana będzie do zaopiekowania się wycieczką. Przy organizowaniu tych wycieczek będzie przestrzegana zasada wzajemności w ten sposób, że ilość uczestników i czas trwania pobytu wycieczki niemieckiej w Polsce równać się będzie odpowiednio ilości uczestników oraz czasowi trwania wycieczki polskiej w Niemczech. Porozumienie podpisała delegacja Niemieckich Prawników z dr. G. Ruhlem na czele. Ze strony polskiej podpisało porozumienie Prezydjum Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń z kol. Tadeuszem Żenczykowskim, Prezesem Rady Naczelnej, na czele.

2. KONKURS NA ARTYKUŁY Z DZIEDZINY ZAGADNIEŃ KONSTYTUCYJNYCH.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. powtórnie podaje do wiadomości warunki Konkursu na artykuły z dziedziny zagadnień związanych z Konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 r.: 1) W konkursie mogą brać udział członkowie Zrzeszeń asesorów i aplikantów, należących do Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. 2) Praca nie może przekraczać 15 stron pisma maszynowego o podwójnym wierszu na papierze o rozmiarach arkusza „podaniowego" znormalizowanego. 3) Prace (pożądane maszynopisy) należy nadsyłać na imię kol. Jerzego Poznańskiego (Redakcja „Głosu Sądownictwa", Warszawa, Miodowa 15 pok. 74) do dnia 1 października 1935 r.; w przypadkach wątpliwych decyduje data stempla pocztowego. 4) Konkurs jest tajny; prace winny być oznaczone godłem autora, a do każdej pracy należy dołączyć zapieczętowaną kopertę, zaopatrzoną w godło, a zawierającą wewnątrz imię, nazwisko oraz dokładny adres autora. 5) Rada Naczelna przeznacza dla prac dwie nagrody, a mianowicie: I — w sumie 150 zł. i II — w sumie 100 zł. Jury ma jednak prawo w granicach ogólnej sumy łączyć lub dzielić nagrody w/g uznania, lub może nagrody wcale nie przyznać. 6) Prace konkursowe będą w miarę możności drukowane w pismach prawniczych, przyczem honorarjum za pracę wydrukowaną według zwykłych stawek redakcyjnych otrzymuje w całości autor. 7) W skład jury weszli p.p.: Dziekan W. Makowski, prof. Jamontt oraz Prezes Nacz. Rady Adw. F. Paschalski. 8) Tytuł pracy dowolny z tem, że musi ona omawiać zagadnienia związane z Konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 r.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW SĄDOWYCH APELACJI LWOWSKIEJ.

Obecny Zarząd za najpierwsze zadanie wziął sobie kierowanie agendami Z. A. S. w ten sposób, by i nadal zasłużyć sobie na przychylne ustosunkowanie się władz. Wszelkie poczynania zyskiwały stale poparcie ze strony przełożonych. Wysiłki zmierzały w 4-ch zasadniczych kierunkach: 1) samopomocowym, 2) ściśle zawodowym, 3) naukowym, 4) współżycia towarzyskiego i współpracy z innemi organizacjami.

1) *Stu bezpłatnych kolegów*, z których olbrzymia większość nie ma żadnych lub prawie żadnych środków utrzymania; kilkudziesięciu młodych ludzi, którzy przygotowują się do tak bardzo odpowiedzialnej służby sędziowskiej, nie mając niejednokrotnie dosłownie czego do ust włożyć i w co się ubrać. Nic więc dziwnego, że pomoc dla nich stała się najbardziej palącą kwestją, — najpierwszem zadaniem, które Zarząd sobie postawił. Uchwałą poprzedniego Walnego Zgromadzenia Z. A. S. nałożony został na wszystkich kolegów płatnych obowiązek opodatkowania się na rzecz kolegów bezpłatnych; dzięki pomocy Prezesa Sądu Apelacyjnego Zarząd uzyskał możność ścią-

gania wprost z poborów poszczególnych kolegów wszelkich należytości na rzecz Z. A. S. W ten więc sposób osiągnięty został regularny wpływ wkładek na Fundusz Bezpłat. Aplik. a działalność tej agendy oparta została na silnych i pewnych podstawach. Rzec można, że zapomogom z F. B. A. bardzo wielu kolegów zawdzięcza możność przetrwania okresu bezpłatnej aplikantury. Wkrótce jednak zasoby F. B. A. uzyskane z opodatkowania się kolegów płatnych okazały się szczupłe. Otrzymało Zrzeszenie bezprocentową pożyczkę w kwocie 500 zł. płatną po 5-ciu latach od Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. we Lowie. Ale wobec przedłużenia okresu bezpłatnej aplikantury z kilku miesięcy na półtora roku, a nawet dłużej, F. B. A. nie mógłby sprostać ciążącym nań zadaniom na dłuższą metę. Tu jednak z inicjatywą polepszenia bytu aplikanta wystąpił Prezes Sądu Apelacyjnego dr. Konrad Zieliński, zaprojektowując, by wszyscy sędziowie i prokuratorowie oraz asesorzy opodatkowali się na rzecz bezpłatnych aplikantów stałą miesięczną wkładką. Akcja ta znalazła w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów przychylny oddźwięk, gdyż sędziowie i prokuratorzy opodatkowali się ofiarnie stałemi miesięcznemi wkładkami w znacznej wysokości na okres 3 lat. W ten więc sposób egzystencja stu bezpłatnych Kolegów na okres najbliższy jest w zupełności zapewniona. Dalszemi etapami tej działalności jest Kasa pożyczkowa, udzielająca pożyczek długoterminowych oprocentowanych i t. zw. chwilówek.

2) *W dziedzinie pracy ściśle zawodowej wyodrębnić należy 2 kierunki:* pierwszy to *informowanie* kolegów o wszelkich ważnych dla życia aplikanta i jego pracy zawodowej sprawach, drugi to *utrzymanie łączności z kolegami Kół miejscowych Z. A. S. oraz z Radą Naczelną.* Jeżeli chodzi o informowanie kolegów, to starało się czynić to Zrzeszenie możliwie szczegółowo i wyczerpująco. Sposobem uwiadamiania kolegów we Lwowie było przemawianie na kursach przygotowawczych do egzaminu (seminarjach). Członkowie Zarządu mieli stale możność omawiania interesujących ogół kolegów spraw. Ostatnio Zarząd Z. A. S. uzyskał możność wywieszenia gablotki, w której umieszczane były najważniejsze ogłoszenia i zawiadomienia. Koła natomiast miejscowe zawiadamiane były za pomocą komunikatów. Co pewien okres czasu sporządzaną i uzupełnianą była lista starszeństwa bezpłatnych kolegów. Staraliśmy się w miarę możności i posiadanych wiadomości zawiadomić kolegów jak najbardziej szczegółowo o materjale egzaminowym i wszelkich z egzaminem związanych sprawach. Wreszcie otrzymywali koledzy co kwartał sprawozdania referenta F. B. A., z których można było stwierdzić ilość rozdzielonych zapomóg.

Jeżeli chodzi o współpracę z Kołami miejscowemi, to starania te dopiero w drugiej połowie kadencji zaczęły wydawać pomyślne rezultaty, kiedy to zdołało Zrzeszenie nawiązać dość zażyły kontakt ze wszystkiemi niemal Kołami, przejawem zaś zewnętrznym okresu tego jest znacznie zwiększona obustronna korespondencja. W ostatnich zaś tygodniach odbył się szereg wizytacyj Kół miejscowych, które zapewne przyczynią się do zacieśnienia węzłów między Kołami a „stolicą".

3) Działalność w *kierunku naukowym:* Zarząd Zrzeszenia nawiązał mocny kontakt ze Zrzeszeniem Krakowskiem. Zrzeszenie Krakowskie, posiadające od szeregu lat znakomicie zorganizowany referat naukowy i wydawnictwa skryptów, umożliwiło korzystanie na bardzo dogodnych warunkach z tychże skryptów. Kilka skryptów sprowadzono też z Krakowa i rozesłano do wszystkich Kół miejscowych.

4) *Współpraca z innemi organizacjami i współżycie towarzyskie.* Jeżeli chodzi o współpracę z innemi organizacjami, to dorobkiem Zarządu jest niewątpliwie zadzierżgnięcie bardzo silnych węzłów ze Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów Rzp. Pol. Dalszym przejawem tego nad wyraz życzliwego ustosunkowania się starszego pokolenia do młodszego jest ogromnie powiększona ilość egzemparzy „Czasopisma Sędziowskiego" udzielana Zrzeszeniu po cenach prawieże niższych od własnych kosztów. Z innych organizacyj, z któremi Zarząd jako taki i Zrzeszenia jako całość żywo współpracowały, należy wymienić T. O. M. instytucję tak bardzo zbliżoną do sfer sądowych, Patronat Opieki nad więźniami, L. O. P. P. oraz Ligę Morską i Kolonjalną, w których to organizacjach Zrzeszenie nasze ma stałych delegatów. Zarząd Z. A. S. zorganizował w ubiegłej kadencji dwie imprezy rozrywkowe na terenie Lwowa. Jeżeli chodzi o znaczenie imprez tych nazewnątrz, to zarówno dancing jesienny jak i raut należały do bardziej udanych w karnawale. Imprezy te, mające niewątpliwie znaczenie propagandowe, gdyż szersze warstwy społeczeństwa miały możność zetknąć się ze Zrzeszeniem i jego poczynaniami, przyniosły również znaczny rezultat kasowy w łącznej kwocie 771 zł. 80 gr., która to kwota została w całości przelana na F. B. A. naszego Zrzeszenia.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. PAŹDZIERNIK — 1935 Nr. 10

PROF. STEFAN GLASER.

Aktualne zagadnienia na Kongresie Karnym w Berlinie

Nie wiem, czy jest jakaś gałąź wiedzy (nie mówię już o dyscyplinach prawniczych), któraby obfitowała w tak liczne kongresy, jak prawo karne. W ostatnich czasach kongresy w tej dziedzinie zwoływane są aż przez trzy różne instytucje. Tak więc odbywają się międzynarodowe kongresy prawa karnego, zwoływane przez Międzynarodowe Zrzeszenie prawa karnego (Association internationale de Droit pénal); ostatni taki kongres odbył się w r. 1933 w Palermo, a następny ma obradować na wiosnę przyszłego roku w Atenach; — następnie odbywają się kongresy, względnie konferencje, międzynarodowe dla unifikacji prawa karnego, zwoływane obecnie przez Biuro międzynarodowe dla unifikacji tego prawa (Bureau international pour l'unification du droit pénal); VI taka konferencja zakończyła swe obrady niedawno, bo dopiero 3 września b. r. w Kopenhadze; — wreszcie odbywają się kongresy międzynarodowe karne i penitencjarne, zwoływane przez Komisję międzynarodową karną i penitencjarną (Commission internationale pénale et pénitentiaire), z siedzibą w Bernie szwajcarskim, której stałym sekretarzem generalnym jest holender, emeryt. prof. uniw. z Groningen, Dr. J. Simon van der Aa, prezesem zaś osoba, wybierana co trzy lata z pośród prawników tego państwa, w którem w danej kadencji ma kongres obradować. Stąd to ostatnio, z uwagi na to, że kongres ten odbył się w Berlinie (18 — 24 sierpnia r. b.), prezesem był niemiec, prezes „Reichsgerichtu" Dr. Erwin Bumke, jak również obecnie, z uwagi, że przyszłem miejscem obrad kongresu ma być Rzym (r. 1938), wybrany został prezesem włoch, prezes wydziału przy sądzie kasacyjnym w Rzymie i generalny dyrektor zakładów wychowawczych i karnych, Dr. Giovanni Novelli.

Do tych poczynań przybyło ostatnio jeszcze jedno, mianowicie to, że różne stowarzyszenia, zajmujące się antropologją i psychologją kryminalną, biologją kryminalną, profilaktyką kryminalną i t. p., połączyły się w grudniu 1934 r. w międzynarodowy związek, który powołał na swego prezesa, senatora Mariano d'Amelio, pierwszego prezesa sądu kasacyjnego w Rzymie. Związek ten zwołuje pierwszy kongres międzynarodowy w kwietniu 1936 r. w Rzymie. Z tego widać, iż prawnicy-karnicy nie mogą się skarżyć na brak okazyj do podróżowania i dyskutowania o kwestjach dotyczących ich specjalności. Oczywiście, że nieraz względy natury turystycz-

nej stanowią tutaj moment decydujący, biorący górę nad zamiłowaniami zawodowemi. Często spotyka się takich członków kongresu, którzy na obrady wogóle nie uczęszczają, a gdy się przypadkowo zjawią i nawet głosują, to w całkowitej nieświadomości, o co faktycznie chodzi.

Tegoroczny kongres berliński odbył się, rzecz jasna, pod auspicjami narodowego socjalizmu. Zasada „Führerprinzip'u" miała zastosowanie również w stosunku do kongresu: miejscowa organizacja kongresowa poleciła przybyć niemcom w odpowiedniej liczbie, t. zn. takiej, któraby przewyższała ogólną liczbę uczestników zagranicznych; uczestnicy niemieccy otrzymywali niemal każdego dnia właściwe instrukcje, dotyczące treści ich przemówień, sposobu głosowania, przegłosowywania i t. d.; nic zatem dziwnego, że wszystkie kwestje, odpowiadające tendencjom ustawodawczym „nowych Niemiec" (wyrazy, których z upodobaniem i dumą używają przedstawiciele obecnego reżymu), szybko i sprawnie „uchwalane" bywały przez kongres, t. zn. faktycznie przyjmowane głosami większości niemieckiej.

Obrady odbywały się w czterech sekcjach, z których pierwsza zajmowała się kwestjami ustawodawczemi, druga — administracyjnemi, trzecia — prewencyjnemi, wreszcie czwarta — zagadnieniami, dotyczącemi przestępczości nieletnich, względnie postępowania w stosunku do nich. Każda z sekcyj rozważała trzy zagadnienia. Przedmiotem obrad p i e r w s z e j — były następujące kwestje: 1. właściwość sędziego karnego w odniesieniu do wykonywania kar, 2. ograniczanie trwania t. zw. „procès monstres", 3. bezwzględna moc wsteczna łagodniejszych ustaw karnych; — d r u g i e j — 1. idea wychowania i poprawy przy wykonywaniu kary, 2. ochrona pracy więźniów, 3. różnica w wykonywaniu kary pozbawienia wolności i środka zabezpieczającego; — t r z e c i e j — 1. sterylizacja i kastracja, 2. orzekanie przez sędziego zakazu wykonywania zawodu, 3. przytułki („homes") dla osób zwolnionych z więzienia, — c z w a r t e j — 1. nieletni „moralnie zagrożeni" (en danger moral), 2. areszt zapobiegawczy względem nieletnich, 3. opieka materjalna i moralna nad nieletnimi. Ogółem zgłoszono 137 referatów (w I sekcji — 35, w II — 36, w III — 34, w IV — 32), w tem tylko 4 polskie (doc. Dworzak: 3-cia kwestja II sekcji, sędzia Jarzyna: 1-sza kwestja IV sekcji, sędzia Śliwowski: 2-ga kwestja I sekcji, adw. Wiewiórska: 3-cia kwestja III sekcji). W kongresie uczestniczyli przedstawiciele 50 państw; poza niemiecką najliczniejsze były delegacje Stanów Zjednoczonych, Anglji, Holandji, Szwecji i Rumunji; — Francja faktycznie kongres zbagatelizowała, nie wysyłając prawie nikogo z poważniejszych przedstawicieli nauki.

Rzecz jasna, że w krótkiem sprawozdaniu niepodobna odzwierciedlić całokształtu prac kongresu, w szczególności streścić chociażby pobieżnie tez i uchwał, dotyczących poszczególnych kwestyj. Ograniczymy się zatem do omówienia pokrótce jedynie niektórych, donioślejszych, zdaniem naszem, i bardziej aktualnych zagadnień.

W pierwszej sekcji wielkie zainteresowanie obudziła kwestja, dotycząca t. zw. „procès monstres". Jak wiadomo, określenie to oznacza takie procesy, które z powodu rozległego materjału, większej liczby oskarżonych, świadków i t. p. wymagają długiego okresu czasu. W szczególności ostatniemi czasy zdarzały się procesy głośne ze względu na osoby oskarżonych lub też przedmiot sprawy, które z uwagi na ogrom materjału dowodowego, przedewszystkiem liczebność dowodów, zaofiarowanych przez oskarżonego, ciągnęły się bez końca, ekscytując sensacyjnością szerokie masy nieraz przez długie miesiące, a nawet i lata. Szczególnie aktualną stała się

ostatnio kwestja ta w Niemczech i dlatego właśnie Niemcy dały inicjatywę, by kongres zajął się tem zagadnieniem, w szczególności, by odpowiedział na pytanie, czy i ew. jakich należałoby użyć środków i sposobów, by przedłużaniu się takich procesów zapobiec. Na temat ten przygotowano aż 11 referatów (Balas: Węgry, Bekaert - Lilar-van Geyt-van Hille: Belgja, Bernieri: Włochy, Geesteranus: Francja, Lopez: Hiszpanja, Miřička: Czechosłowacja, Schwarz: Niemcy, Śliwowski: Polska, Soubotitch: Jugosławja oraz Yotis: Grecja). Dla zapobieżenia złemu zaprojektowano różne sposoby, które zresztą w literaturze już oddawna były rozważane, np. by materjał procesowy rozczłonkować i uczynić go przedmiotem kilku procesów, by go zmniejszyć przez wydzielenie mniej ważnych wypadków i by w tym celu ograniczyć zasadę legalności na korzyść zasady oportunizmu, by upoważnić sędziego do skrócenia postępowania dowodowego według swobodnego uznania oraz by ograniczyć środki prawne (wyłączyć drugą instanję merytoryczną), wreszcie, by ograniczyć rozprawę główną, przenosząc część materjału rozprawowego do postępowania wstępnego. Ponadto proponowano ograniczenie liczby obrońców, ograniczenie jawności rozprawy oraz sprawozdań prasowych, wychodząc z założenia, że nieraz chęć reklamy przyczynia się do rozszerzania i przedłużania rozprawy głównej. Niektórzy referenci uznawali za najwłaściwszy służący temu celowi środek — dobieranie dla takich procesów specjalnych sędziów, szczególnie ukwalifikowanych, wyróżniających się taktem, energją, przytomnością umysłu, posiadających doświadczenie praktyczne, w szczególności gospodarcze i techniczne, — a tem samem projektowali wyłączyć od udziału w takich sprawach laików. Niemal wszyscy wypowiedzieli się za przyznaniem przewodniczącemu prawa odrzucania wniosków, nie mających znaczenia rzeczowego, a zmierzających przedewszystkiem ku przewlekaniu sprawy. W dyskusji bronił najenergiczniej praw i interesów oskarżonego przedstawiciel Francji, prof. Bouzat z Rennes. W rezultacie uchwalono rezolucję kompromisową, zalecającą m. in. przyznanie sędziemu prawa odrzucania wniosków nieistotnych, ograniczenie liczby obrońców do dwóch, możność skrócania czasu przemówień prokuratora i obrońcy.

Również pierwsza kwestja: zakresu uprawnień sędziego przy wykonywaniu kary, wywołała większe zainteresowanie i ożywioną dyskusję. W referatach uwydatniły się różne punkty widzenia, zależne może w pierwszym rzędzie od stopnia rozwoju prawa wykonawczego w danem państwie, ale także od sposobu pojmowania i ujmowania kary. Gdy jedni żądali niemal całkowitego usamodzielnienia organów wykonawczych, dowodząc, że organy te są do tego należycie przygotowane, a udział sędziego mógłby wprowadzić tylko szkodliwy chaos, a tem samem wpłynąć ujemnie na skuteczność kary, inni, przeciwnie, kwestjonując kwalifikacje w tej mierze organów wykonawczych, z drugiej zaś strony wychodząc z założeń nowoczesnych tendencyj w prawie karnem, w szczególności hołdując zasadzie indywidualizacji i celowości kary w rozumieniu uzdrowienia moralnego i socjalnego skazanego, domagali się dalego idącej ingerencji sędziego także przy wykonywaniu kary. Nie budziła natomiast poważniejszych wątpliwości sprawa kompetencji sędziego w stadjum wykonawczem odnośnie do kwestyj czysto prawniczych (wykładnia wyroku, obliczenie kary, przedawnienie, amnestja i t. d.). W dalszym ciągu ujawniła się rozbieżność zdań co do kwestji organizacyjnej: jaki ma być ustrój, w szczególności skład sądu, powołanego do udziału w postępowaniu wykonawczem? Uchwalona w tym przedmiocie rezolucja nosi na sobie piętno typowo kongresowe:

humorystycznej wprost kompromisowości, albowiem w p. 1 uchwalono dosłownie: „W interesie celowości obrony społeczeństwa przed przestępczością jest rzeczą pożądaną, by ważne decyzje co do wykonania kar pozbawienia wolności powierzone zostały bez zastrzeżeń (sans réserve) sędziemu, prokuratorowi lub komisji mieszanej pod przewodnictwem sędziego lub prokuratora". W p. 2 uchwalonej rezolucji uznano za rzecz pożądaną stworzenie takich form organizacyjnych, któreby umożliwiły rozszerzenie zakresu działania sędziego lub prokuratora, w 3 zaś punkcie tej rezolucji wypowiedziano życzenie co do odpowiedniej specjalizacji sędziego. W kwestji trzeciej, dotyczącej mocy wstecznej ustaw karnych, dała się zauważyć niemal całkowita zgodność poglądów. Prawie wszyscy referenci wypowiedzieli się za przyznaniem łagodniejszej ustawie karnej mocy wstecznej, także w stosunku do wyroku już prawomocnego. Pogląd zresztą w pełni uzasadniony, gdy się zważy, że w zmianie ustawodawstwa przejawia się faktycznie przekonanie ustawodawcy o niewłaściwości dotychczasowej ustawy; byłoby zatem rzeczą nielogiczną i z punktu widzenia interesu skazanego krzywdzącą, gdyby się chciało w takich wypadkach stosować ustawę już uchyloną. Podobnie, gdy chodzi o moc wsteczną ustaw karnych wykonawczych, również niemal wszyscy referenci wypowiedzieli się za przyznaniem ustawom tym mocy wstecznej ale tutaj już bez różnicy, czy chodzi o ustawy łagodniejsze czy też surowsze. Stanowisko to uzasadnia się przedewszystkiem trudnościami technicznemi, któreby musiały powstać w praktyce przy różnorodnem wykonywaniu tego samego rodzaju kary. Za tego rodzaju tezami wypowiedział się też referent generalny, prof. Kadečka z Wiednia, a w następstwie przyjęte one zostały jednomyślnie na sekcji i plenum.

W sekcji drugiej żywsze zainteresowanie wywołała kwestja trzecia, t. j. różnica w wykonywaniu kary pozbawienia wolności oraz środka zabezpieczającego. Zarówno referaty jak też dyskusja dowiodły, iż niepodobna określić ściśle w ustawie, jaka ma być różnica tych dwóch form pozbawienia wolności. Bezsporną jedynie jest rzeczą, iż przy wykonaniu środka zabezpieczającego obcą musi być wszelka idea dolegliwości, uciążliwości: powinno się zatem pozostawić tutaj swobodę co do ubioru, pożywienia, lektury i t. d.

Kwestją, która wysunęła się na czoło bodajże wszystkich zagadnień kongresowych, było pierwsze pytanie, oddane do roztrzygnięcia trzeciej sekcji, t. j. kwestja sterylizacji i kastracji. Jak wiadomo, kwestja ta stała się ostatniemi czasy bardzo aktualną ze względu na stanowisko niektórych ustawodawstw, w nauce zaś należy ona do wielce spornych. Z ustawodawstw przyjęły sterylizację ustawy 27 Stanów Ameryki Północnej, kanton Vaud w Szwajcarji (ustawa z 3.IX.1928), Danja (ustawa z 1.VI. 1929), Niemcy (ustawa z 14.VII.1933), Szwecja (ustawa z 18.X.1934) i Norwegja (ustawa z 1.VI.1934). W Niemczech ponadto, t. zn. poza wprowadzeniem sterylizacji ustawą z 14 lipca 1933 r. „dla zapobieżenia dziedzicznie obciążonemu potomstwu" (Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses), obowiązującą od dnia 1 stycznia 1934 r., wydano ustawę z 24 listopada 1933 r., obowiązującą również od dnia 1 stycznia 1934 r., „przeciwko niebezpiecznym przestępcom z nawyknienia oraz o zarządzeniach dla zabezpieczenia i poprawy" (Gesetz gegen gefährliche Gewohnheitsverbrecher und über Massregeln der Sicherung und Besserung), ustanawiającą przymusową kastrację. Ustawa ta, wprowadzając do obowiązu-

jącego kodeksu karnego nowy rozdział 1 *a*, zatytułowany „zarządzenia zabezpieczające i poprawcze", w § 42 *k* przyznaje sądowi prawo zarządzenia kastracji obok kary, o ile tylko sprawca przestępstwa przeciwko moralności (zgwałcenie, shańbienie, nierząd z dziećmi, sadyzm) ukończył 21 rok życia. W kwestji tej zgłoszono na kongres 11 referatów (Angyal: Węgry, van Bemmelen: Holandja, Camporredondo Fernandez: Hiszpanja, East: Anglja, Federley: Finlandja, Gütt: Niemcy, Longhi: Włochy, Paul Boncour: Francja, Popenoe: Kalifornia, Schlegel: Danja, Simon: Belgja). We wszystkich tych referatach wypowiedziano przedewszystkiem żądanie jasnego rozróżnienia pomiędzy sterylizacją i kastracją, jako dwoma rodzajami zabiegów, różnemi co do istoty, postaci i skutku. Gdy bowiem sterylizacja wyłącza jedynie zdolność do zapłodnienia, przy kastracji usuwa się całkowicie u mężczyzny gruczoły rozrodcze, u kobiety zaś jajniki. W samej kwestji większość referatów wypowiedziała się przeciwko dopuszczalności, względnie celowości tego rodzaju zabiegów. Przedewszystkiem podniesiono wątpliwość natury zasadniczej: o ile zabiegi takie mają być uzasadnione względami eugenicznemi, wówczas nie należą one wogóle do dziedziny prawa karnego, względnie pieczy prawno-karnej. W regule uzasadnia się sterylizację tylko względami eugenicznemi, kastrację natomiast poczytuje się za środek zabezpieczający wobec przestępców przeciwko moralności. Względy eugeniczne nie są w stanie usprawiedliwić sterylizacji, ponieważ cała nauka o dziedziczności znajduje się dopiero w zaczątkach, a dotychczasowe jej wyniki nie uprawniają do wyprowadzenia pewnych i jasnych wniosków. Trudności prognozy dziedzicznej nietylko, że nie maleją, ale przeciwnie ustawicznie się mnożą. Max Fischer w dziele: Die Vererbung der Geisteskrankheiten (Berlin 1933) twierdzi wręcz, że obecny stan wiedzy o dziedziczności nie pozwala nawet przy najbardziej ciężkich chorobach dziedzicznych na stosowanie w tej dziedzinie przymusu lub też na czynienie jej przedmiotem unormowania ustawodawczego. O ile zaś chodzi o kastrację, to powstaje przedewszystkiem kwestja jej zasadniczej dopuszczalności: czy państwu lub społeczeństwu przysługuje prawo wkraczania tak głęboko w sferę życia indywidualnego, czy też przeciwnie sprzeciwiają się temu stanowczo nienaruszalne prawa jednostki? W świetle pojęć współczesnych, w szczególności z punktu widzenia zasad i urządzeń państwa praworządno-demokratycznego oraz kulturalnego wymiaru sprawiedliwości odpowiedź zdaje się nie budzić wątpliwości: jednostka przestała uchodzić za środek dla celów państwowych, a jest pojmowana jako podmiot przyrodzonych, nienaruszalnych praw, których ochrona stanowi obowiązek państwa; od wymiaru sprawiedliwości wymaga się przedewszystkiem, by był ludzki, t. zn. że kary, choćby najsurowsze, nigdy nie powinny poniżać godności człowieka, nigdy nie powinny naruszać jego osobowości. Tymczasem doświadczenie wykazało, że kastracja równa się nietylko dożywotniemu kalectwu ale ponadto powoduje spustoszenie w całym organizmie człowieka, w szczególności pociąga za sobą zniszczenie jego życia psychicznego. Z punktu widzenia religijnego i moralnego kastracja potępiona została przez Kościół w głośnej encyklice Casti Connubii. I jest rzeczą charakterystyczną, że wśród referentów wypowiedzieli się przeciwko dopuszczalności tego rodzaju środków nietylko przedstawiciele państw nawskroś demokratycznych, wznoszących wysoko sztandar wolności obywatelskich i godności człowieka, jak np. Anglji, Francji i Belgji, ale również przedstawiciel faszystowskich Włoch, em. prokurator generalny przy sądzie kasacyjnym w Rzymie, Silvio Longhi, który, mówiąc o sterylizacji, konkluduje, że oprócz uwag ogólnych przeciwko sterylizacji

przemawiają również i uprzedzenia natury religijnej i ludzkiej, których nie można pozostawić na uboczu przy ustalaniu wartości społecznej ustaw dotyczących tego zagadnienia.

Mimo takiego stanowiska referentów, a przynajmniej ich większości, referent generalny, prof. medycyny sądowej z Genewy, François Naville, przedstawił kongresowi tezy naogół przychylne stosowaniu sterylizacji i przymusowej nawet kastracji. Niemcom, którzy ze środków tych, jak donosi prasa zagraniczna, w szerokiej mierze korzystają (w r. 1934 dokonano podobno około 60 tysięcy zabiegów wyjałowienia), zależało, rzecz jasna, na tem, by kongres zaaprobował tego rodzaju zabiegi, a tem samem, by uznał narodowo-socjalistyczne ustawodawstwo w tej dziedzinie. Na posiedzeniu sekcji celu swego dopięli łatwo wobec przeważającej liczby uczestników niemieckich, a na zebraniu plenarnem — nie dopuszczając do głosowania imiennego według delegacyj (sposób głosowania przewidziany art. 17 statutu kongresowego); uchwalone zostały więc tezy referenta generalnego przeważnie głosami niemieckiemi. Przeciwko tezom tym zgłosili votum separatum członkowie wielu delegacyj, m. in. wszyscy obecni na zebraniu członkowie delegacji polskiej. Tezy te, dla których w ten sposób zdobyto większość, przedstawiającą się następująco:

1. Jest rzeczą wskazaną rozróżniać ściśle przy ustawodawczem unormowaniu pomiędzy wyrazami: sterylizacja i kastracja, operacje te bowiem różnią się pod względem swej istoty, rodzaju i skutku.

2. Korzystne prewencyjno-terapeutyczne wyniki kastracji przy zaburzeniach seksualnych w wypadkach ze skłonnością ku przestępczości muszą spowodować wszystkie państwa do przeprowadzenia odpowiednich zmian i uzupełnień w ustawodawstwach, by zapewnić wykonanie tych operacyj na wniosek odnośnej osoby albo za jej zgodą, a to w tym celu, by osobę tę uwolnić od zwyrodniałego popędu płciowego, każącego obawiać się popełnienia przestępstw seksualnych.

3. To samo odnosi się do sterylizacji na skutek wskazań zdrowotnych lub eugenicznych w razie zgody osoby, na której zabieg ma być dokonany.

4. Kastracja przymusowa może być zrównana z innemi środkami zabezpieczającemi (ochronnemi), które są przewidziane w istniejącem ustawodawstwie.

Przymusowa sterylizacja na skutek wskazań eugenicznych jest środkiem prewencyjnym, godnym zalecenia, byłaby bowiem w stanie zmniejszyć w przyszłości liczbę jednostek małowartościowych, z których po większej części rekrutują się przestępcy.

5. Środki zabezpieczające sterylizacji dla wskazań zdrowotnych lub eugenicznych oraz kastracji niebezpiecznych przestępców przeciwko moralności oraz recydywistów w tej dziedzinie przestępczości są celowe (wskazane) pod warunkiem, że będą zabezpieczone poważnemi gwarancjami.

6. Niema racji, by dla sterylizacji przestępców ustanawiać odmienne zasady od tych, które są przewidziane dla sterylizacji innych osób na skutek wskazań zdrowotnych lub eugenicznych.

7. Ustawodawstwa narodowe będą musiały zapewnić pod każdym względem, by przymusowa kastracja i sterylizacja mogła być dokonywana tylko

z zachowaniem najdalej idącej ostrożności (avec une prudence extrême) i stosownie do normalnego postępowania (conformément à une procédure régulière), które będzie przewidywało dokładne badanie wypadku przez kolegjum prawników i lekarzy.

Inne kwestje, jakkolwiek po większej części aktualne i doniosłe, a na zebraniach sekcyjnych żywo dyskutowane, nie wykazywały dalej idącej rozbieżności poglądów i dlatego też wnioski referentów generalnych przechodziły przeważnie z nieznacznemi tylko poprawkami lub uzupełnieniami.

Pisząc sprawozdanie z kongresu, niepodobna ograniczyć się jedynie do materjału referatowego względnie dyskusyjnego, czyli do przedmiotu prac kongresu, a nie wspomnieć, chociażby najpobieżniej, o niektórych charakterystycznych wydarzeniach, towarzyszących kongresowi. A więc niepodobna nie wspomnieć o urozmaiceniu kongresu licznemi akademjami, na których członkowie rządu wygłaszali nieraz blisko dwugodzinne przemówienia, przedstawiając i wielbiąc ustrój, zasady i tendencje „nowych Niemiec". Ceremonjał takich uroczystości miał zazwyczaj następujący przebieg: prezes kongresu (którym był prezes sądu rzeszy w Lipsku, Bumke) składał hołd imieniem kongresu odnośnemu dygnitarzowi, dziękując mu za to, iż raczył zaszczycić kongres swą obecnością i przemówić do obecnych. Po odczycie następowało znów podziękowanie i złożenie hołdu imieniem kongresu obecnemu reżymowi, zazwyczaj „Führerowi", a niekiedy odśpiewanie hymnu narodowo-socjalistycznego, „Heil-Sieg", intonowanego przez prezydjum. Tak więc na jednej z takich akademij wygłosił prelekcję minister sprawiedliwości Dr. Gürtner, na temat „Idea sprawiedliwości w nowem (a raczej odnowionem) prawie karnem niemieckiem" (Der Gedanke der Gerechtigkeit in der deutschen Strafrechtserneuerung). W odczycie tym omówił prelegent trzy zasady nowego prawa: wprowadzenie analogji do prawa karnego, zasady woli oraz wykonania kary. A więc dowiedzieli się słuchacze o tem, jak wadliwą i bezsensowną okazała się zasada „nullum crimen sine lege", w szczególności w jakiej mierze jest ona sprzeczna z ideą państwa narodowo-socjalistycznego: pomysłowości „przestępcy" musi odpowiedzieć pomysłowość sędziego, kryterjum karalności nie powinna więcej ustalać ustawa, która z natury rzeczy nie może być w dostatecznej mierze elastyczna, lecz decydujące musi być tutaj „zdrowe odczucie narodowe" sędziego. Stąd to ustawodawcy narodowo-socjalistyczni nie zawahali się uchylić zasadę „nullum crimen sine lege" i ustawą z 28 czerwca 1935 r. (dz. p. p. I str. 839), art. 1, z mocą obowiązującą od 1 września 1935 r., wprowadzili analogję do prawa karnego. Tym sposobem dotychczasowy przepis § 2 kodeksu karnego, który w pierwszej swej części opiewał: „czyn może tylko wówczas ulec karze gdy kara ta została ustawowo oznaczona przed jego popełnieniem", otrzymał obecnie następujące brzmienie: „Karze ulegnie, kto dopuści się czynu, który ustawa uznaje za karalny albo który zasługuje na karę stosownie do myśli podstawowej (przewodniej) ustawy karnej oraz zdrowego poczucia narodowego (nach den Grundgedanken eines Strafgesetzes und nach gesundem Volksempfinden). W wypadku, gdy do danego czynu niema bezpośrednio zastosowania żadna oznaczona ustawa karna, wówczas czyn taki ulegnie karze według tej ustawy, której myśl podstawowa (przewodnia) najbardziej mu odpowiada (am besten zutrifft)".

W związku z tem warto może przypomnieć, że w XX stuleciu Niemcy nie mogłyby się i tak upomnieć o prawo autorskie odnośnie do tego rodza-

ju reformy. To bowiem, co wprowadzili obecnie ustawą z 28 czerwca 1935 r. i czem się szczycą przed światem jako genjalnem posunięciem ustawodawczem, znajduje się już oddawna w ustawodawstwie sowieckiem, mianowicie art. 6 ustawy karnej sowieckiej z 1 czerwca 1922 r. stanowił, że za przestępstwo będzie poczytane każde socjalno-niebezpieczne działanie lub zaniechanie, które się sprzeciwia zasadom ustroju sowieckiego i porządku prawnego, ustanowionym przez władzę robotniczą i chłopską na okres przejściowy, t. j. wiodący ku państwu komunistycznemu. Według znów brzmienia art. 9, kara ma być stosowana przez organy sądowe stosownie do ich socjalistycznego przekonania prawnego, z uwzględnieniem naczelnych zasad i artykułów ustawy karnej. W konsekwencji art. 10 dopuszcza w całej pełni analogję. Ostatnio atoli, jak słychać, Rosja sowiecka poczęła powracać do dawnych w tej dziedzinie zasad, skarżąc się, że wskutek elastyczności prawa ucierpiała dotkliwie praworządność.

Wykładając zasadę „prawa karnego woli" (der Gedanke des Willensstrafrechts), wyjaśnił prelegent, że wprawdzie i nadal będzie obowiązywała reguła „cogitationis poenam nemo patitur", to jednak karalność ulegnie rozszerzeniu, w szczególności po stronie podmiotowej będzie odtąd wystarczała świadomość, iż odnośny czyn sprzeciwia się „porządkowi życiowemu narodu" (die Lebensordnung des Volkes). O ile chodzi wreszcie o „nowe" zasady, dotyczące wykonywania kary, będzie im przyświecała myśl, by przez odpowiednie wykonanie odstraszyć sprawcę od powtórzenia przestępstwa, a zatem myśl prewencji specjalnej zapomocą odstraszenia. W dalszym ciągu wygłosili odczyty sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Dr. R. Freisler na temat „Zmiana politycznych poglądów w Niemczech oraz jej wpływ na odnowienie prawa karnego, procesu karnego i wykonania kary", minister Dr. Goebbels — na temat „Niemcy widziane z wewnątrz", a wreszcie na uroczystem zebraniu urządzonem przez Akademję prawa niemieckiego (Akademie für Deutsches Recht), prezes tej Akademji, minister Dr. H. Frank mówiąc o „Międzypaństwowej polityce karnej", uważał za właściwe m.in. zaatakować traktat wersalski, wypomnieć Anglikom w ostrych i przykrych słowach przeprowadzenie w Londynie prosesu przeciwko domniemanym sprawcom podpalenia „Reichstagu" i t. d.

Jeden dzień poświęcony był na zwiedzanie więzień; m. in. pokazywano nowocześnie urządzone więzienie w Brandenburgu (Brandenburg-Görden), którego budowa ukończona została dopiero w r. bieżącym. Przy zwiedzaniu poszczególnych cel rzucało się w oczy, iż więźniowie polityczni pomieszczani są we wspólnych celach ze zwyczajnymi przestępcami, rozbójnikami, przestępcami przeciwko moralności i t. p. Okoliczność, która zresztą odpowiada poglądom narodowo-socjalistycznym, poczytującym przestępców politycznych za kategorję złoczyńców najnikczemniejszych, zasługujących na bezwzględne potępienie i najostrzejsze traktowanie.

Na pożegnanie obdarowano uczestników kongresu bogatą literaturą, specjalnie na ten cel przygotowaną, omawiającą szeroko zasady i tendencje prawa narodowo-socjalistycznego i apoteozującą to „nowe prawo nowych Niemiec"!

KAZIMIERZ BZOWSKI.

Wskazania pozytywnej szkoły prawa karnego a K. K. 1932 r.

Jak wiadomo, wieki dawniejsze znamionowało okrucieństwo wymierzanych kar, arbitralność sędziów, inkwizycyjny charakter procesu. Dopiero rewolucja francuska XVIII wieku ustaliła rozwinięte następnie przez szkołę klasyczną XIX wieku zasady: nullum crimen, nulla poena, nulla justitia sine lege; nulla poena sine crimine; poena commesurari debet delicto; in dubio pro reo i t. d. Szkoła klasyczna była reakcją przeciwko okrucieństwu i inkwizycyjności dawnego wymiaru sprawiedliwości. Usunęła ona arbitralność sędziowską, karę uznała za odwet, winę oparła przeważnie na wolnej woli, za jedyne kryterjum przy wymiarze kary przyjęła proporcjonalność winy i kary, wprowadziła kary ściśle określone.

Na tych zasadach budowane były liczne kodeksy XIX wieku. Ale kodeksy te przeważnie opierały się na czystej konstrukcji prawnej, dogmatycznej, abstrakcyjnej, — patrzyły na przestępcę jako na typ myślowy, poza realnem życiem będący, a nie jako na istotę rzeczywistą, żyjącą, posłuszną namiętnościom i zmiennym pobudkom. Kodeksy, oparte na tendencjach wyłącznie klasycznych, ujmują przestępstwo nie jako czyn przestępcy, ujawniający namiętności, charakter i temperament tego ostatniego, lecz jako całość prawną o własnej niezmiennej postaci.

Chociaż szkoła klasyczna hołduje już w znacznej mierze subjektywizmowi w dziedzinie odpowiedzialności, to jednak odpowiedzialność ta i kary z nią związane dostosowane są w kodeksach XIX wieku przeważnie do wysokości wyrządzonej szkody, a nie do indywidualnego stanu sprawcy. Biorąc za punkt wyjścia typ urojony człowieka przeciętnego, kodeksy te uważają milcząco wszystkich sprawców takiego przestępstwa za zupełnie podobnych do siebie, ukształtowanych według tej samej formy i nadających się do zastraszenia lub do poprawienia przez takie same kary[1]). Jednocześnie jednak kierunek klasyczny XIX wieku rozwinął bardzo naukę prawa karnego, szczególnie materjalnego w jego części ogólnej. Pomimo to przestępczość, a szczególniej recydywa i przestępczość nieletnich wzrastały. Jedną z przyczyn tych zjawisk, jeżeli pominąć inne rozległe dziedziny etjologji przestępczości, było to, że szkoła klasyczna skoncentrowała całą swoją uwagę na przestępstwie, pozostawiając w cieniu przestępcę, że wymiar kary opierała wyłącznie na momencie dogmatycznym, na tekście ustawy, która ignorowała zupełnie osobowość przestępczą sprawcy. Recydywistów traktowano naogół zbyt łagodnie, osobników nieletnich przeważnie zbyt surowo i wysoce niewłaściwie, szeroko stosowano bardzo szkodliwe kary krótkoterminowego więzienia i t. p.

I jak w wieku XVIII powstała reakcja przeciwko okrutnemu i inkwizycyjnemu postępowaniu z przestępcami w wiekach ubiegłych i z tej reakcji powstała szkoła klasyczna prawa karnego, tak w ostatniej ćwierci tegoż XIX wieku powstała powtórna reakcja już przeciwko szkole klasycznej, która nie umiała zupełnie zatamować wzrostu przestępczości. Z reakcji tej powstał prąd t. zw. modernistyczny lub pozytywny. Początek temu dał Lombroso. Chociaż jego idea człowieka-zbrodniarza, predesty-

---

[1]) Vidal et Magnol Cours de droit criminel et de scienne pénitentiaire.

nowanego do przestępstwa od urodzenia, została mocno skrytykowana, jednak antropologja kryminalna, której dał on początek, rozwinęła się i dziś posiada bardzo wielu zwolenników; istnieją obszerne prace, dotyczące somatologji, psychologji i fizjologji przestępców. Obok tych czynników, pochodzących z wewnątrz (endogennych), wysunięto czynniki, pochodzące z zewnątrz (egzogenne), jak czynniki społeczne (Ferri, Tarde) i wogóle telluryczne (wpływ np. gleby, klimatu, urodzajów i t. p. na przestępczość). Garofalo, reagując przeciwko pojęciu przestępstwa, jako przekroczenia zakazu lub nakazu ustawy, wprowadził pojęcie przestępstwa naturalnego, oraz pojęcie niebezpieczeństwa sprawcy dla społeczeństwa („temibilita"), jako kryterjum dla stosowania odpowiedniej sankcji karnej.

Pod wpływem Lombroso i Ferriego zaczął się chwiać gmach szkoły klasycznej, a tem samem tracił coraz bardziej grunt pod nogami wymiar kary, oparty na momencie dogmatycznym. Moment indywidualny, który dotychczas był brany tylko pod uwagę przy wymiarze kary w sferze niepoczytalności, zaczyna być brany pod uwagę przy wymiarze kary wogóle [2]). Sprowadzono, według wyrażenia prof. Wróblewskiego, prawo karne z dziedziny dogmatyki i abstrakcji — do życia, z nieba — na ziemię. Szkoła pozytywna prawa karnego, powstała z ducha przyrodoznawczego wieku XIX, wniosła świeży ożywczy powiew do skostniałej w metafizycznej spekulacji i dogmatycznej scholastyce jurysprudencji pojęciowej, zaczęła stosować antropologję, psychologję, socjologję i wogóle metody pozytywne tam, gdzie dotąd panowała klasycystyczna metafizyka i abstrakcja (A. S. Ettinger, B. Wróblewski). Kompromisowy prąd pomiędzy obu kierunkami — klasycznym i pozytywnym — reprezentują w doktrynie bardzo liczni uczeni (Liszt, Prins i in.), w ustawodawstwie — różne współczesne kodeksy, w tej liczbie i nasz K. K. 1932 r. Tradycyjne zasady klasycznej szkoły zostały utrzymane, o ile chodzi o odpowiedzialność, prądy pozytywne górują w dziedzinie sankcji.

Główne zasady tych prądów dają się najkrócej sformułować w sposób następujący [3]). Wszelkie działanie ludzkie jest skutkiem pobudek zewnętrznych, na które każda jednostka reaguje w sposób odmienny, zależny od swojego osobistego charakteru, swojego ustroju psycho-fizycznego. Rola czynników zewnętrznych i wewnętrznych jest różna: czynniki zewnętrzne stanowią przyczyny przestępstwa przygodne, okolicznościowe, czynniki zaś wewnętrzne są przyczynami stanowczemi, wynikającemi z predyspozycyj indywidualnych. Ale zbieg i połączenie tych różnych czynników są niezbędne dla dokonania przestępstwa. Niekiedy jednostki, żyjące w tem samem środowisku i w tych samych warunkach społecznych, nie zachowują się tak samo w tychże okolicznościach i wobec tych samych pokus; z drugiej strony jednostki o tym samym charakterze i tym samym ustroju psychofizycznym nie zachowują się zawsze jednakowo. W pierwszym wypadku przeważają czynniki wewnętrzne, w drugim zewnętrzne. Ferri dzielił przeto przestępców na dwie grupy: A. — na przestępców, którzy się stali takimi wskutek czynników wewnętrznych, biologicznych: a) przestępcy urodzeni, b) przestępcy z namiętności i B. na przestępców z przyczyn zewnętrznych, społecznych: a) przestępcy okolicznościowi, przygodni i b) przestępcy z nawyknienia. Do powyższych 4 kategoryj docho-

[2]) Radzinowicz. Współczesna ewolucja antropologji kryminalnej.
[3]) Por. Vidal et Magnol ib.

dzą jeszcze przestępcy obłąkani. Garofalo rozróżnia cztery klasy przestępców: a) wielkich zbrodniarzy typowych czyli morderców, b) gwałtowników, c) nieuczciwych, d) bezwstydników[4]). Saldana (La criminologie nouvelle) dzieli przestępców nieco podobnie, jak Ferri: A. Przestępcy z namiętności (zwykli, z urodzenia i obłąkani) i B. Przestępcy z nawyknienia (wypadkowi, okolicznościowi, z nawyknienia zwykli lub specjalni — zawodowi). Wogóle jedne typy przestępców przechodzą w drugie; ścisłych granic żadnych tu niema i wartość wszelkich tych podziałów pod względem ich ścisłości i logiczności wydaje się dość wątpliwa, ale niewątpliwą zasługą prądów pozytywnych jest właśnie wysunięcie na plan pierwszy osobowości przestępcy. Prądy pozytywne wychodzą z tego założenia, że szkoła klasyczna nie potrafiła zatamować wzrostu przestępczości, że zatem powinno chodzić nie o odwet i o proporcję kary do winy, ale o obronę społeczeństwa przez stosowanie sankcyj uzależnionych od osobowości przestępcy. Zasada „nulla poena sine crimine" nie zawsze obowiązuje pozytywistów, bo uważają oni za konieczne stosowanie sankcyj tych czy innych, i do nieletnich, i do niepoczytalnych, kiedy trudno mówić o dokonaniu przestępstwa; najbardziej krańcowy pogląd pozytywistyczny proponował stosowanie sankcyj do osobników niebezpiecznych nawet bez dokonania przez tych ostatnich przestępstwa (t. zw. prewencja przedprzestępcza). Proporcję winy i kary pozytywiści uważają za fikcję i frazes. Sankcje należy wymierzać nie w proporcji do negowanej przez pozytywizm winy moralnej, opartej na wolnej woli, a do niebezpieczeństwa społecznego sprawcy i do jego zdolności przystosowania się z powrotem do życia uczciwego (t. zw. readaptacji społecznej).

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech prądu pozytywnego jest żądanie wprowadzenia t. zw. wyroków nieokreślonych. Sąd powinien ustalać tylko winę i rodzaj sankcji, ale nie czas trwania tych sankcyj. Jest to konsekwencją odrzucenia kary, jako odwetu, a przyjęcia jako jednego z celów sankcji — poprawy przestępcy. Podobnie jak lekarz, umieszczający chorego w szpitalu, nie może odrazu zgóry kalendarzowo określić dnia wypisania tego chorego ze szpitala, tak samo nie powinien tego czynić sędzia ze skazanym na pozbawienie wolności[5]). Ze względu na charakter wyroków nieokreślonych punkt ciężkości powinien przejść automatycznie z orzekania kary na jej wykonanie, przy stosowaniu biosocjologicznej klasyfikacji przestępców, przy dość ciężkim regim'ie więziennym, obowiązku pracy i t. d., przy zwalnianiu skazanych dopiero po ich rzeczywistej poprawie, wreszcie przy troskliwej opiece nad nimi ze strony patronatów.

Ferri ponadto, pomiędzy innemi, zaleca: 1. zawieszanie wykonania kary dla przestępców, nie przedstawiających niebezpieczeństwa dla społeczeństwa, ale warunkiem zawieszenia wykonania kary powinno być odszkodowanie dla osoby pokrzywdzonej; 2. karanie usiłowania tak samo, jak dokonania, gdyż usiłowanie powinno być oceniane, jako abstrakcyjna konstrukcja prawnicza, lecz powinno być rozważane razem z pobudkami i z osobowością przestępczą sprawcy; 3. uznawanie przestępstw, dokonywanych w zmowie z innemi osobami, za okoliczność obciążającą, gdyż przestępcy o najmniejszej „temibilita" zwykle działają sami (np. przestępcy przygodni, lub przestępcy pod wpływem chwilowego gniewu i t. p.); „wielcy" przestępcy natomiast często działają w zmowie (art. 80 jednego z najnowszych kodeksów — K. K. duńskiego z r. 1930, wprowadzonego w ży-

[4]) A. S. Ettinger. Zbrodniarz w świetle antropologji i psychologji.
[5]) Radzinowicz ib.

cie od 1 stycznia 1933 r.,—uważa za okoliczność obciążającą popełnienie przestępstwa wspólnie przez kilka osób).

O ile chodzi o środki zabezpieczające, to pozytywizm nie widzi żadnej ich różnicy z karą, zaleca jednolitą sankcję, w przeciwieństwie do kierunku klasycznego, który chciałby umieścić środki zabezpieczające poza kodeksem karnym w dodatkowej ustawie i charakterze administracyjno-policyjnym, a także w przeciwieństwie do kierunku eklektycznego (Liszt, Prins, Stooss — większość współczesnych kodeksów), który to kierunek, nie uważając kary wyłącznie za odwet, widzi w obu sankcjach — w karze i w środkach zabezpieczających — wspólny cel — walkę z przestępczością, i zamieszcza w kodeksach obie te sankcje (Radzinowicz), stwarzając t. zw. dwutorowość represji; tę ostatnią zresztą wielu uważa faktycznie za fikcję, gdyż przestępca naogół tak samo odczuwa np. pozbawienie wolności, jako karę i pozbawienie wolności, jako środek zabezpieczający.

Nasz K. K. poszedł drogą pośrednią[6]). Twórcy naszego kodeksu nie przyjęli krańcowych postulatów pozytywizmu. Nie przyjęto w szczególności t. zw. prewencji przedprzestępczej t. j. możliwości stosowania jakichkolwiek sankcyj do człowieka, który nie popełnił żadnego czynu, zabronionego pod groźbą kary (art. 1, 69—71, 79—85); wymiar kary uzależniono nietylko od osobowości przestępcy w myśl wskazań szkoły pozytywnej, ale również od wagi przestępstwa w myśl klasycznej zasady odwetu i dążenia do prewencji ogólnej; o ile chodzi o odpowiedzialność, to naogół utrzymano zasady szkoły klasycznej; ujęto bardzo wiele kwestyj w części ogólnej Kodeksu zgodnie z wynikami nauki prawa karnego w jej klasycznej postaci; nie wprowadzono wyroków nieoznaczonych, o ile chodzi o kary (nie o środki zabezpieczające), gdyż wyroki takie uznano za sprzeczne z liberalnoklasycznemi gwarancjami wolności osobistej jednostki i z postulatami t. zw. prewencji generalnej, wymagającej sankcyj określonych (Neumark). Niemniej, wpływ prądów pozytywistycznych na K. K. jest niewątpliwy. Jedną z głównych cech K. K. jest dążenie do indywidualizacji kary i w tym celu Kodeks syntetycznie ujmuje stany faktyczne przestępstwa, wprowadza rozpiętość pomiędzy maximum i minimum kary, ustanawia alternatywne sankcje, dopuszcza w pewnych wypadkach nadzwyczajne łagodzenie kary, zezwala na zawieszenie jej wykonania, nie wiąże wreszcie naogół automatycznie kar dodatkowych z pewnemi formami przestępstw. Kodeks przyznał sędziemu szeroką władzę w celu związania pojęcia kary z pojęciem przestępcy (Radzinowicz). Niezależnie od kary, jako konsekwencji winy, kary odwetowej, zaspakajającej gniew społeczny, mającej na celu zastraszenie innych i wymierzanej zawsze w postaci sankcyj określonych, K. K. wprowadza środki zabezpieczające, jako środki obrony społeczeństwa, niezależne od stopnia winy, a nawet od jej istnienia, przeważnie nieokreślane zgóry co do czasu trwania (art. 81, 85), lecz mające trwać w miarę potrzeby. Stosowanie niektórych z tych środków jest obowiązkowe dla sądów (zakłady lecznicze dla niepoczytalnych—art. 79 i zakłady dla niepoprawnych—art. 84), stosowanie innych tylko fakultatywne (art. 80 i 85, zakłady dla przestępców o poczytalności zmniejszonej, utrata prawa wykonywania zawodu, praw rodzicielskich lub opiekuńczych i przepadek przedmiotów, nie jako kar dodatkowych, któremi te środki bywają zazwyczaj, lecz jako środków zabezpieczających,

[6]) „Media via Kodeksu Karnego“ — tytuł jednego z odczytów prof. Rappaporta.

jeżeli kary się nie wymierza, gdy sprawcę uznano za nieodpowiedzialnego lub nie ulegającego karze, albo jeżeli postępowanie umorzono; dalej art. 11 § 2 dopuszcza stosowanie środków zabezpieczających oraz wydanie orzeczenia co do utraty praw tytułem środka zabezpieczającego z powodu przestępstwa, osądzonego zagranicą). Wogóle środki zabezpieczające mają w K. K. zawsze charakter utylitarny, celowoochronny, uzależniony nie od winy, lecz od osobowości sprawcy. Wyraźny ślad pozytywistycznej *„temibilita”* widać w przepisach art. art. 79, 80 i 84 K. K., które mogą, względnie muszą, być stosowane, jeżeli postępowanie sprawcy na wolności *„grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu”*. Nietylko stosowanie środków zabezpieczających, ale nawet wymiar kary według K. K. ma na względzie nietylko przeszłość t. j. fakt, że przestępstwo zostało popełnione (quia peccatum est), ale przedewszystkiem przyszłość (ne peccetur), prognozę społeczną sprawcy. Kara ma służyć nietylko retrospektywnie, jako odwet za dokonane przestępstwo, ale również prospektywnie, jako zabezpieczenie przed przestępstwami grożącemi (Radbruch).

Art. 54 K. K. nakazuje przy wymiarze kary brać pod uwagę pobudki, stopień rozwoju umysłowego, charakter i dotychczasowe życie sprawcy — t. j. przedewszystkiem jego właściwości osobiste, które powinny być ustalane już w toku dochodzenia i śledztwa (§ 2 art. 245 i § 2 art. 262 K. P. K.). Art. 54 K. K., według wyrażenia doc. dr. Radzinowicza, konkretyzuje dorobek zmodernizowanej antropologji kryminalnej; wymiar kary nie może nadal opierać się wyłącznie na momencie dogmatycznym, lecz i na indywidualnym, bo antropologja właśnie ujmuje moment indywidualny w genezie przestępczości. Dzisiejsza antropologja kryminalna bowiem, która powstała na tle kryzysu represji, opartej jedynie na dogmatyzmie, wciągnęła w swoją orbitę nietylko somatologję, ale i psychologję, psychopatologję, naukę o charakterze i część socjologji kryminalnej, zastosowanej do badań środowiskowych (Radzinowicz).

Art. 55 K. K. nakazuje indywidualizację kary różnym osobom za to samo przestępstwo w granicach tegoż artykułu K. K. (indywidualizacja kary, w przeciwieństwie do przewidzianej przez art. 16 K. K. indywidualizacji winy, kiedy jeden z uczestników może być skazany za udział w tym samym czynie z innego artykułu K. K., aniżeli inni uczestnicy).

Pierwszorzędnej wagi, niestety zbyt rzadko przez sądy stosowane, przepisy art. 60 i 84 K. K. nakazują powiększać wymiar kary, a następnie umieszczać w zakładach dla niepoprawnych i przytem nie fakultatywnie, lecz obowiązkowo, tych przestępców, u których stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, tudzież przestępców zawodowych i z nawyknienia, przyczem warunkiem zastosowania art. 84 K. K. jest stan niebezpieczeństwa tych przestępców dla porządku prawnego.

Z drugiej strony K. K. wyraźnie troszczy się o to, aby dać sędziemu możność unikania krótkoterminowych kar więzienia, ogólnie w nauce uznawanych za wysoce szkodliwe. A więc względem przestępców, co do których przypuszczać należy, że pomimo niewykonania kary nie popełnią nowego przestępstwa, którzy zatem nie są niebezpieczni dla społeczeństwa, K. K. zezwala na zawieszenie wykonania kary, będące zupełnem i jaskrawem zaprzeczeniem klasycystycznej idei odwetu. Art. 62 § 2 K. K. zaleca, w myśl wyraźnych postulatów Ferriego, wypowiedzianych w jego Socjologji Kryminalnej, uzależnianie zawieszania wykonania kary od wynagrodzenia szkody, jeżeli stosunki gospodarcze skazanego na to pozwalają. Drugim środkiem, prowadzącym do unikania krótkoterminowych

kar pozbawienia wolności jest przepis § 2 art. 57 K. K., nakazujący stosować z reguły grzywnę tam, gdzie ustawa daje możność wyboru między karą pozbawienia wolności a grzywną; trzecim wreszcie środkiem, do tegoż celu prowadzącym, jest sędziowskie zwolnienie od kary, będące również zaprzeczeniem idei odwetu, a dopuszczalne w licznych stosunkowo wypadkach (§ 2 art. 21, § 2 art. 29, 142, 220, § 2 art. 257, § 4 art. 262 K. K.). Wyżej przytoczonym poglądom Ferriego na karalność usiłowania odpowiada § 1 art. 24 K. K., który za usiłowanie określa karę w granicach, przewidzianych dla danego przestępstwa, co umożliwia wymiar kary w zależności od osobistych właściwości sprawcy, ujawnionych w danem usiłowaniu.

Readaptacja społeczna przestępców, o ile jest możliwa, powinna być jednym z celów walki z przestępczością. Służą jej nietylko wyżej wspomniane zawieszenie wykonania kary i sędziowskie zwolnienie od kary, które to środki zresztą przeważnie stosują się do osób niezepsutych, a więc nie potrzebujących jeszcze tej readaptacji, ale służy jej przedewszystkiem należyte penitencjarne traktowanie skazanych, a w K. K. służy jej instytucja przedterminowego warunkowego zwolnienia po odbyciu przez skazanego części kary, jeżeli zachowanie się skazanego w czasie odbywania kary i osobiste jego warunki pozwalają przypuszczać, że nie popełni on nowego przestępstwa (art. 65). Całe postępowanie z nieletnimi odznacza się zupełnem odrzuceniem idei odwetu i dąży do ich wychowania oraz poprawy (art. 69 — 78 K. K.). Readaptacji społecznej służy także rehabilitacja (przywrócenie praw) i zatarcie skazania. Rehabilitacja bywa dwojakiego rodzaju: ustawowa i sądowa. Pierwsza następuje po upływie okresu, na który orzeczono utratę praw (art. 52 § 3); w myśl art. 64 K. K. skazanie uznaje się za niebyłe i prawa utracone odzyskują się, jeżeli w ciągu 3 miesięcy po upływie okresu zawieszenia wykonania kary sąd nie zarządzi jej wykonania. Prof. Makarewicz nazywa zresztą tego rodzaju rehabilitację — quasisądową, wynikającą automatycznie z postanowienia sądowego o niezarządzeniu wykonania kary.

Rehabilitacja sądowa jest to fakultatywne przywrócenie przez sąd praw po upływie pewnego czasokresu, w czasie którego oskarżony prowadził życie nienaganne; okres ten wynosi conajmniej połowę czasu, przez który trwać miała utrata praw, jednak nie mniej niż 2 lata (art. 53 K. K.). Rehabilitacja zachodzi tylko wówczas, kiedy skazany był pozbawiony praw. Pewną analogję posiadają postanowienia co do uznania skazania za niebyłe: §§ 3 i 4 art. 73 K. K.—jeżeli w okresie próby odwołanie zawieszenia umieszczenia nieletniego w zakładzie wychowawczym nie nastąpiło; § 4 art. 75 — jeżeli w okresie warunkowego zwolnienia nieletniego z zakładu poprawczego odwołanie nie nastąpiło lub jeżeli warunkowo zwolniony ukończył 21 rok życia, art. 14 Prawa o wykroczeniach — jeżeli upłynęło 3 lata od wykonania, darowania lub przedawnienia kary za wykroczenie. Należy jednak zaznaczyć, że w tych trzech przypadkach nie mamy do czynienia z rehabilitacją, gdyż w żadnym z nich nie było utraty praw orzeczonej w formie kary dodatkowej, czy też występującej w formie skutku skazania[7]). Uzupełnieniem rehabilitacji jest zatarcie skazania, które nigdy nie następuje w formie ustawowej (jak francuskie radiation des condamnations du Casier judiciaire, następujące po upływie różnych, zależnych od ciężaru skazania okresów czasu). Zatarcie ska-

[7]) Papierkowski: „Rehabilitacja i zatarcie skazania a zniesławienie".

zania według art. 90 K. K. nastąpić może tylko w postaci postanowienia sądowego, powziętego na wniosek skazanego i mogącego mieć miejsce niezależnie od tego, czy skazanie pociągnęło za sobą utratę praw, czy nie. Postanowienie to ma za skutek uznanie skazania za niebyłe, a zwłaszcza usunięcie wpisu o skazaniu ze wszystkich rejestrów karnych, aby poprawiony już skazany mógł najkompletniej odzyskać swoje dobre imię.

Widzimy więc, że K. K. 1932 nietylko energicznie dąży do unieszkodliwienia przestępców groźnych dla porządku prawnego, ale również ułatwia przystosowanie się społeczne tym, którzy się do niego nadają; kodeks hołduje w obu wypadkach postulatom szkoły pozytywnej. Niepoprawność prowadzi do zamknięcia, które może być nawet dożywotnie (art. 84), poprawa prowadzi do rehabilitacji i zatarcia skazania.

Wyrazem modernistycznych postulatów jest także przepis art. 54 K. K., dotyczącego wymiaru kary. Należyte stosowanie tego artykułu przez sądy napotyka trudności, gdyż trudno opierać wymiar kary na indywidualnych właściwościach przestępcy, jeżeli się nie ma organu, któryby za pomocą odpowiednich badań antropologiczno-kryminalnych i środowiskowych ustalał te właściwości. Wprawdzie o „pobudkach", o „charakterze", o których jest mowa w art. 54 K. K. istnieje bardzo obfita literatura naukowa, ale jest ona przeważnie znana tylko specjalistom psychologom — kryminalnym. O trudnościach wymierzania kar celowo — indywidualnych w oparciu o osobowość przestępcy pisało już wielu naszych prawników [8]). Autorowie ci mają słuszność, gdy zalecają uzgodnienie naszego K. P. K. z modernistycznemi tendencjami K. K. i stworzenie w Polsce antropologiczno-kryminalnych organów, któreby okazywały pomoc wymiarowi sprawiedliwości przy indywidualizowaniu kary i środków zabezpieczających. Ale art. 54 K. K. pomimo niewątpliwych trudności musi być stosowany już teraz. Nie należy tego przepisu ignorować pod tym pretekstem, że zachodzi jakoby — zupełna niemożliwość stosowania go obecnie, jakby zdawało się wynikać z bardzo cennych skądinąd prac dr. Radzinowicza i sędziego Śliwowskiego. Tak przecież nie jest. Wpajanie w sądy przekonania o niemożliwości stosowania art. 54 K. K. wydaje mi się ponadto niepożądane. Sądy nasze dotąd i tak przeważnie tkwią, świadomie lub nieświadomie, wyłącznie w poglądach szkoły klasycznej XIX wieku; ustosunkowują karę wyłącznie do winy, karząc, co łatwo udowodnić, nieraz bardzo łagodnie, tak w I-ej jak i w II-ej instancji uporczywych recydywistów, ignorując ich niebezpieczeństwo dla społeczeństwa, łagodząc czasami niepotrzebnie w II-giej instancji kary, które były wymierzone przez sądy I-szej instancji właśnie trafnie i z myślą o obronie społeczeństwa, szeroko stosując tak szkodliwe krótkoterminowe kary pozbawienia wolności, wymierzając kary łączne dla recydywistów nierzadko w ten sposób, że najsurowsza, ale sama przez się niesurowa kara kilkumiesięcznego więzienienia, pochłania wszystkie inne kary bez żadnego zaostrzenia dopuszczalnego przez art. 31 K. K., a pożądanego ze względu na interes społeczny, uzasadniając wreszcie wymiar kary przeważnie litylko proporcjonalnością tego wymiaru do winy. Tak zresztą jest nie zawsze. Są sędziowie we wszystkich instancjach, znający nowe prądy walki z przestępczością i umiejętnie służący interesom społeczeństwa, które w ręce sądownictwa złożyło swoją obronę. Wyroki tych

---

[8]) Np. Jamontt. „Rozdźwięk w projektach naszych ustaw karnych". Radzinowicz. „Współczesna ewolucja antropologji kryminalnej", Lemkin „Sędzia", J. Śliwowski.

sędziów świadczą, że można i obecnie należycie stosować w wielu wypadkach przepis art. 54 K. K. Nie należy przerażać się trudnościami. Przedewszystkiem istnieje znaczna bardzo ilość spraw karnych, gdzie antropologiczne i środowiskowe badania osób oskarżonych są najzupełniej zbędne, bo chodzi tam o drobne kary, przeważnie pieniężne, jedynie w celu podtrzymania autorytetu nakazów i zakazów ustawowych, bez żadnych szczególnych celów ochronno-utylitarnych (t. zw. Bagatellstrafrecht). Są to sprawy o rozmaite lekkie przestępstwa, których tak wiele potworzyło nasze zbyt obfite ustawodawstwo karne, zapominając zupełnie o tem, że hypertrofja prawa karnego pociąga za sobą podkopanie powagi prawa i obniża u społeczeństwa wstręt do przestępstwa (Reinhold) oraz o zasadzie „pessima respublica—plurimae leges“ (t. zw. szał penalizacji)—są to drobne sprawy karno-administracyjne; następnie do tej kategorji należą lżejsze sprawy karno-skarbowe, drobne szkody polne i leśne oraz przestępstwa prywatno-skargowe, o ile jedne i drugie nie są popełniane zawodowo lub w drodze recydywy i t. p. Dalej sądy nie powinny napotykać trudności przy wymiarze kary w wypadkach ciężkich zbrodni, albo przestępstw o szczególnie wielkiej państwowej lub społecznej szkodzie, bo wtedy zarówno względy odwetu i prewencji generalnej, jak i względy obrony społecznej — wymagają poprostu surowej represji (zabójstwo w celu zysku, bandytyzm, bardzo ciężkie przestępstwa polityczne w rodzaju zabójstwa Głowy Państwa, członków rządu — swojego lub cudzego Państwa, oszustw w rodzaju Stawiskjady, międzynarodowego handlu żywym towarem, wielkich fałszerstw pieniężnych, i wogóle przestępstw o szczególnie ciężkich i o szerokim zakresie skutkach ujemnych t. zw. przez prof. Roux „criminalité de grande envergure” i t. p.).

W wielu jednak razach należy badać osobowość przestępczą sprawcy. Niepoczytalność ustali ekspertyza psychjatryczna, również i t. zw. poczytalność zmniejszoną. Recydywę ustalić można przez dane o poprzednich wyrokach i ich wykonaniu. Niebezpieczeństwo dla porządku prawnego, dotychczasowe życie, środowisko i t. p. może być w znacznej mierze wyjaśnione i przy obecnym K. P. K., również jak i odbiegające od normy cechy biologiczne sprawcy. Badania tego rodzaju, jak słusznie twierdzi prof. Wolter, powinny występować w etapie przygotowawczym procesu, gdyż tylko wtedy strona biosocjologiczna da się wyświetlić, a nie na samej rozprawie, na której należy tylko ujawnić rezultaty tych badań; nowoczesne wymagania kryminologiczne powodują przesunięcie punktu ciężkości postępowania na dochodzenie i śledztwo, podobnie jak to miało miejsce w innych zresztą zupełnie warunkach za czasów procesu inkwizycyjnego.

Trudności stosowania art. 54 K. K. można w pewnej mierze przełamać. Niech tylko każdy prokurator, kierujący dochodzeniem, i każdy sędzia śledczy pamiętają o tem, że art. 245 i 262 K. P. K. nakazują im ustalić te dane, o których mówi art. 54 K. K. Niech w prokuraturach powstaną, jak zaleca Dr. Strasman, specjalne rejony dla przestępstw zawodowych t. j. w myśl § 22 Reg. prokur. sprawy przestępców zawodowych niech będą poruczane jednemu lub kilku prokuratorom, tak jak obecnie są powierzane sprawy szpiegowskie, prasowe, karno-skarbowe i t. p. Niech będą w postępowaniu przygotowawczem wykorzystywane t. zw. „dossiers”, stanowiące jakby akta personalne przestępców zawodowych, które to akta według instrukcji służby śledczej, wydanej przez Komendanta Gł. Pol. Państw. d. 5.II.1929 r. powinny być prowadzone przez

posterunki, komisarjaty pol., wydziały śledcze, a w Warszawie przez Urząd Śledczy (vide artykuł Sitkowskiego w Archiwum Kryminologicznem). Niech prokuratura zaskarża wyroki, ignorujące art. 54 K. K. Niech każdy sędzia wyrokujący pamięta, że przepis art. 54 K. K. nakazuje mu zdać sobie sprawę z tego, z kim on ma do czynienia w osobie oskarżonego; niech sędzia ten uwzględnia uzasadnione wnioski o przeprowadzenie dowodów w celu wyjaśnienia ważnych osobistych właściwości sprawcy i sam niech będzie w tym kierunku nastawiony (należy zresztą zaznaczyć, że jednym z dowodów rozdźwięku K. P. K. z K. K. jest przepis ust. „a" § 2 art. 330[1] K. P. K.), niech sądy odwoławcze utrzymują w mocy wymiar kary I instancji, jeżeli takowy, co czasem choć nieczęsto bywa, podyktowany został troską o interes społeczny i jeżeli jest należycie uzasadniony, zgodnie z treścią art. 54 K. K. i t. d., a wtedy wiele będzie można zdziałać dla unowocześnienia z wielkim pożytkiem społecznym dla naszego wymiaru sprawiedliwości. Również prezesi sądów mogliby także przyczynić się do tego np. przez odpowiednie kształcenie aplikantów, przez zarządzenie wizytacyj lub przeglądanie spraw już osądzonych w celu wyjaśnienia, jak w jego sądzie lub w podległych mu sądach grodzkich stosowane są np. art. art. 60, 61, 62 lub 84 K. K. i t. p., przez swój wpływ osobisty, jako starszego, bardziej doświadczonego kolegi i t. d. Dobry sędzia może „poprawić" nawet złe ustawy, a tembardziej może zrobić dobry użytek z ustawy „dobrej", jaką jest nasz Kodeks Karny 1932 roku.

MIECZYSŁAW SIEWIERSKI.

Sąd i Prokuratura a Policja

Stosunek policji państwowej do władz sądowych i prokuratorskich, uregulowany w sposób ogólny w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6.III.1928 r. o Policji Państwowej (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 5, poz. 27), został ostatnio szczegółowo określony w Instrukcji Policyjnej z dnia 16 sierpnia 1935 r., wydanej przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, w sprawie stosunku do władz sądowych i prokuratorskich oraz czynności dochodzenia przestępstw (Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 17/35 r. oraz Dz. Urz. M. S. Wewn. Nr. 27/35). Instrukcja ta, stanowiąca rozporządzenie wykonawcze do rozp. Prez. Rzp. o P. P. [1]), nie stwarza, oczywiście, żadnych nowych norm w tej dziedzinie, lecz precyzuje i wprowadza w praktyczne wykonanie przepisy rozp. o P. P., które niekiedy niedość ściśle i niedość jasno ujmują stosunek wzajemny policji z jednej, a sądu i prokuratury z drugiej strony.

Policja państwowa, aczkolwiek zorganizowana w jednolity korpus, posiadający na wszystkich stopniach swych własnych przełożonych, jest organem wykonawczym jednocześnie dwóch różnych władz: 1) władzy administracji ogólnej w zakresie utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i po-

---

[1]) Aczkolwiek rozp. o P. P. nie dotyczy policji województwa śląskiego, to jednak Instrukcja Policyjna obowiązuje również i tę policję, a to z mocy przepisu art. 42 § 2 przep. wprow. K. P. K., głoszącego, że na obszarze województwa śląskiego prawa i obowiązki policji państwowej, przewidziane w K. P. K., ma również wojewódzka policja śląska. Zagadnienie stosunku policji śląskiej do władz sądowych i prokuratorskich uregulowane jest w Instrukcji zgodnie z obowiązującym w tym względzie przepisem art. 12 rozp. z dn. 17.VI.1922 r. w przedmiocie organizacji Policji Województwa Śląskiego (Dz. U. Śl. Nr. 1, poz. 4), zatwierdzonego ustawą z dn. 2.III. 1923 r. (Dz. U. Śl. Nr. 13, poz. 87).

rządku publicznego oraz 2) władz sądowych i prokuratorskich w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw. Równorzędność obu tych funkcyj i co za tem idzie równorzędność w stosunku do policji obu tych władz nie była pod względem redakcyjnym w sposób dostatecznie jasny ustalona w samem rozp. o P. P., aczkolwiek struktury tej w praktyce nigdy nie kwestjonowano. W następstwie niedość jasnego ujęcia w rozp. o P. P. kwestji stosunku władz sądowych i prokuratorskich, jako dających polecenia, do organów policyjnych, wykonywających te polecenia, mogłyby w praktyce powstawać wątpliwości, a nawet konflikty, co wpływałoby ujemnie na sprawność w ściganiu przestępstw. Nadto pewne zespolenie ustrojowe policji z władzami administracji ogólnej, znaczny stopień zależności organizacyjnej a poczęści i osobowej od tych władz, wszystko to mogło sprzyjać pewnemu pomieszaniu pojęć i pomniejszaniu stanowiska władz sądowych i prokuratorskich wobec policji na rzecz władz administracji ogólnej.

Dopiero Instrukcja Policyjna w § 3 w sposób, nie mogący budzić wątpliwości, określiła, że w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw, należących do właściwości sądów powszechnych, policyjne organa wykonawcze p o d l e g a j ą władzom sądowym i prokuratorskim. Sformułowano zatem stosunek ten analogicznie, jak stosunek policji do władz administracji ogólnej (art. 3 pkt. „a" rozp. o P. P.). Rozp. o P. P. przeprowadza różnicę między policyjnemi jednostkami organizacyjnemi niższego rzędu, posiadającemi charakter organów wykonawczych w ogólności, a jednostkami wyższego rzędu, które jako całość charakteru tego nie noszą, a ich kierownicy działają tylko jako przełożeni policyjni, mający własny zakres władzy w stosunku do podległych im oficerów i szeregowych, a to pod względem osobowym, w dziedzinie organizacji i administracji wewnętrznej, a w szczególności co do zaopatrzenia, wyszkolenia, uzbrojenia i t. p. (art. 3 pkt. b rozp. o P. P.).

Władzom sądowym i prokuratorskim podlegają tylko policyjne organa wykonawcze, wyliczone wyczerpująco w § 3 Instrukcji: a) posterunki policji, b) komisarjaty policji, c) wydziały śledcze, d) komendy powiatowe i komendy miast, e) urzędy śledcze, o ile spełniają czynności dochodzenia, oraz f) poszczególni oficerowie i szeregowi policji, wyznaczeni przez przełożonych policyjnych, niezależnie od przydziału służbowego, do pełnienia czynności w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw.

Ubocznie wyjaśnić należy, że w zasadzie i urzędy śledcze, których zadaniem jest nadzór nad pełnieniem służby śledczej, nie mają charakteru organów wykonawczych. O ile jednak urząd śledczy prowadzi dochodzenie, wówczas działa jako organ wykonawczy. Urząd Śledczy m. st. Warszawy obejmuje całokształt służby śledczej w stolicy, prowadzi dochodzenia, a zatem ma charakter organu wykonawczego (rozp. M. S. Wewn. z dn. 8.IV.1927 r., Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 358). Rozumie się samo przez się, że kierownicy wymienionych urzędów (od komendanta posterunku do komendanta powiatowego i naczelnika urzędu śledczego włącznie) osobiście również objęci są pojęciem organów wykonawczych, podległych sądom i prokuratorom. Przełożeni natomiast wyższych jednostek, nie będących organami wykonawczemi, a więc komendanci wojewódzcy oraz Komendant Główny P. P., nie podlegają władzom sądowym ani prokuratorskim, nie pozostają w zależności od tych władz, a stosunki wzajemne kształtują się tu analogicznie do stosunków z wszelkiemi innemi władzami administracyjnemi. Oczywiście stosunek ten posiada pewne cechy specyficzne,

ponieważ podległe organizacyjnie przełożonym policyjnym niższe jednostki podlegają skolei (wprawdzie nie pod względem organizacyjnym i służbowym, ale pod względem funkcjonalnym) władzom sądowym i prokuratorskim. Wyżsi przełożeni policyjni czuwają nad spełnianiem przez podległe im jednostki obowiązków wobec władz sądowych i prokuratorskich, lecz same nie mają obowiązku wykonywania poleceń tych władz. Stąd też sądy i prokuratury nie mogą zwracać się z poleceniami ani do komend wojewódzkich, ani do Komendy Głównej P. P. Jeżeli w łonie tych komend stworzono pewne urządzenia pomocnicze przy ściganiu i dochodzeniu przestępstw (np. rejestracja daktyloskopijna, fotograficzna, pościgowa i t. p.), to korzystanie przez władze sądowe i prokuratorskie z tych urządzeń oparte jest na przepisie § 1 art. 8 K. P. K.

O ile w stosunkach z wyższymi przełożonymi policyjnymi sądy i prokuratury nie mają prawa wydawania poleceń, o tyle mogą, komunikując o istniejących potrzebach, występować z dezyderatami i żądaniami, dotyczącemi spełniania przez niższe jednostki policyjne ich poleceń w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw.

Nadmienić wreszcie wypada, że jeżeli sąd lub prokurator uważa za wskazane, aby dane dochodzenie przeprowadził urząd śledczy przy komendzie wojewódzkiej, albo też imiennie wskazany oficer lub szeregowy P. P., wówczas o wyznaczenie tego organu musi zwrócić się do właściwego przełożonego policyjnego.

Aczkolwiek samo rozp. o P. P. w jednakowy sposób określa stosunek prokuratora do policji, jak i sądu do policji, to jednak Instrukcja Policyjna, uwzględniając praktyczne potrzeby życiowe, w szczególny sposób normuje stosunek wzajemny miejscowych organów wykonawczych policji i *miejscowego prokuratora* (niezależnie od stopnia, a więc poczynając od wiceprokuratora rejonowego wzwyż). Aczkolwiek tekst rozp. o P. P. nie pozwolił określić prokuratora, jako zwierzchnika policji, to jednak prokurator (podobnie zresztą, jak i sąd) wyposażony jest wobec policji w pewne uprawnienia analogiczne do uprawnień przełożonych (np. prawa zawarte w art. 4 ust. 2, 7, 116 ust. 2 rozp. o P. P.).

Sądów jest wiele i różne wydają zlecenia, zawsze jednakże o charakterze sporadycznym. Miejscowy prokurator jest jeden, a obowiązki jego i prawa wobec miejscowych organów wykonawczych policji wychodzą poza zakres poszczególnych spraw, w których wydał zlecenia dokonania takiej lub innej czynności. Ciągłość i stałość wzajemnych stosunków stwarza z prokuratora czynnik nadzorczy nad miejscowemi organami policyjnemi, a nadto wytwarza bezpośrednią zależność organów tych od prokuratora. Usprawnienie i sharmonizowanie działalności prokuratorów i policji w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw wymaga podkreślenia szczególnych praw i obowiązków miejscowego prokuratora wobec miejscowych organów wykonawczych policji. Oczywistą jest rzeczą, że tych szczególnych praw ani obowiązków nie może posiadać miejscowa władza sądowa, której funkcje sądzenia ściśle są wyodrębnione od funkcyj oskarżyciela publicznego i dochodźcy. Należy podkreślić, że miejscowy prokurator, posiadając najlepszą znajomość lokalnych warunków pracy policji oraz znając granice rzeczywistych możliwości, czuwa również nad tem, aby władze sądowe oraz władze prokuratorskie zamiejscowe nie obarczały policji poleceniami ponad miarę jej sił, jest orędownikiem uzasadnionych interesów policji wobec sądów i prokuratur oraz poniekąd doradcą prawnym policji w spełnianiu przez nią wszystkich czynności w postępo-

waniu karnem. Wyrazem tego rodzaju poglądu jest przepis § 5 Instrukcji [2]).

Policja w stosunku do miejscowego prokuratora obowiązana jest: a) utrzymywać z nim najściślejszą styczność, b) informować go o stanie przestępczości i warunkach swej działalności przy ściganiu przestępstw, tudzież o zdolności do wykonywania zadań w tej dziedzine, c) przedstawiać mu sprawozdania i rozkazy z zakresu ścigania przestępstw i uzyskiwać jego zgodę na zarządzenia instrukcyjne z tego zakresu, d) zawiadamiać go o odprawach i umieszczać na żądanie prokuratora kwestje z jego zakresu na porządku dziennym odpraw, e) przedstawiać prokuratorowi wszelkie dane i materjały w razie sprawdzania przez niego na miejscu stanu prowadzonych dochodzeń, to znaczy w razie przeprowadzania przez niego kontroli (§ 6, 7 i 8 Instr.). Wykonanie powyższych przepisów Instrukcji wkłada na prokuratora poważne obowiązki, których wykonanie wymaga nietylko rzetelnej znajomości przepisów procedury karnej, ale nadto techniki i taktyki śledczej oraz dokładnego orjentowania się w przepisach policyjnych i w warunkach, w jakich policja pracuje.

Instrukcja Policyjna dotyka ubocznie kwestji rozgraniczenia kompetencyj między władzami sądowemi i prokuratorskiemi z jednej, a administracyjnemi z drugiej strony. Ogólna zasada głosi, że w sprawach o przestępstwa, podlegające właściwości sądów powszechnych, policję obowiązują wyłącznie polecenia, wydawane przez prokuratora i władzę sądową. Jeżeli policja otrzymała co do postępowania w sprawach o te przestępstwa zarządzenie od innej władzy, to, wstrzymując się od wykonania, zawiadamia o tem prokuratora (§ 9 Instr.). Przepis powyższy może mieć znaczenie praktyczne, ponieważ na tle orzecznictwa w sprawach o wykroczenia, sprawowanego przez władze administracyjne, oraz w związku ze szczególnemi zainteresowaniami tych władz w dziedzinie prewencyjnej, mogą się zdarzać przypadki wydawania przez władze administracyjne zarządzeń w sprawach o przestępstwo, należące do właściwości sądów powszechnych. Wyraźny zakaz wykonywania przez policję tego rodzaju zarządzeń w znacznym stopniu usuwa niebezpieczeństwo wkraczania innych władz na teren, zastrzeżony jedynie władzom wymiaru sprawiedliwości.

Rozgraniczenie ustawowe kompetencyj między władze sądowe i prokuratorskie a t. zw. władze bezpieczeństwa jest przecież jasne i nie budzące wątpliwości: w kwestjach przestępczości władze administracji wykonywają zadania związane z prewencją, władze zaś wymiaru sprawiedliwości — zadania związane z represją. Istnieje jednak wiele punktów stycznych. Aczkolwiek władze administracyjne nie mają prawa wydawania poleceń w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw, należących do właściwości sądowej, to jednak władze te mają również swe uzasadnione zainteresowania w dziedzinie karnej, o ile chodzi o zapobieganie przestępstwom, czuwanie nad zachowaniem się elementów przestępczych i t. p., przedewszystkiem zaś wówczas, gdy chodzi o t. zw. przestępstwa poli-

---

[2]) „W zakresie czynności ścigania i dochodzenia przestępstw policyjne organa wykonawcze działają w bezpośredniej zależności i pod stałym nadzorem miejscowego prokuratora, który, poza wydawaniem poleceń w poszczególnych sprawach, czuwa nad prawidłowym tokiem wszystkich czynności, spełnianych w zakresie tym przez dany urząd policyjny, udziela stosownych wskazówek i pouczeń, rozstrzyga powstałe wątpliwości, zwłaszcza przy wykonywaniu poleceń pozamiejscowych prokuratorów lub sądów oraz przejmuje w razie potrzeby do bezpośredniego załatwienia niektóre czynności o znaczeniu szczególnem".

tyczne. Władze i organa powołane do ścigania przestępstw muszą mieć zrozumienie dla tych poczynań władz administracyjnych i okazywać im niezbędną pomoc. Tej zasadzie dano wyraz w §§ 33 i 34 Instrukcji, w myśl których kierownicy władz administracji ogólnej osobiście lub przez wyznaczonych urzędników mogą uzyskiwać od policji informacje o wynikach dochodzeń (choćby prowadzonych poufnie), a nawet dostawać do przejrzenia akta (oczywiście, z warunkiem, aby nie tamowało to biegu postępowania) oraz otrzymywać odpisy z akt dochodzeń.

W § 10 Instrukcji wyjaśniona została kwestja kolizji zarządzeń władz administracji ogólnej z poleceniami władz sądowych i prokuratorskich. Tekst art. 7 rozp. o P. P. niedość przejrzyście stwierdzał prawdę, nigdy zresztą niekwestjonowaną, że może istnieć jedynie kolizja czasowa w wykonaniu poleceń różnych władz, wydanych w różnych kwestjach, i że tę kolizję należy uregulować, natomiast kolizja poleceń różnych władz w tej samej kwestji jest wogóle nie do pomyślenia, ponieważ kompetencje władz są ściśle rozgraniczone i z dwóch poleceń różnych władz, wydanych w tej samej materji, jedno musi być pozbawione podstaw prawnych, a więc nie podlega wykonaniu. Skoro policja jest jednocześnie organem wykonawczym dwóch władz, to może zajść przy szczupłym naogół personelu policyjnym przypadek, że otrzyma ona polecenie wykonania w jednym i tym samym czasie takich dwóch różnych zadań, którym jednocześnie nie podoła (np. w razie polecenia prokuratorskiego przeprowadzenia pościgu połączonego z obławą, absorbującą znaczną liczbę policjantów, a jednocześnie polecenia władz administracyjnych ochrony toru kolejowego wobec przejazdu pociągu, na który ma być rzekomo wykonany zamach). Jedynem kryterjum, które z poleceń należy wykonać, jest większa waga danej sprawy. To kryterjum, wprowadzone do § 10 Instrukcji, daje prawdziwą wartość przepisom, ujętym może zbyt formalistycznie w art. 7 rozp. o P. P.

Instrukcja w § 26 zapobiega szkodliwym przypadkom samodzielnego przeprowadzania przez policję bez powiadamiania o tem zawczasu prokuratora t. zw. „likwidacyj" związków i porozumień przestępnych. Przystąpienie do t. zw. likwidacyj bez uprzedniego zawiadomienia prokuratora jest dopuszczalne jedynie w wąskich granicach, gdy konieczność dokonania tych czynności powstała tak nagle, że wszelka zwłoka groziłaby zatarciem dowodów i śladów przestępstwa albo stwarzałaby niebezpieczeństwo ukrycia się osób podejrzanych. Jasną jest rzeczą, że Instrukcja, dotycząca jedynie obowiązków policji, nie omawia kwestji udziału władz bezpieczeństwa w t. zw. likwidacjach, które w tej dziedzinie posiadają pełne uprawnienia dopóty, dopóki nie stwierdzono, że przestępstwo już zostało spełnione i należy przystąpić do represji karnej.

Przy omawianiu przepisów Instrukcji dla policji nasuwa się pewna uwaga natury ogólniejszej. Wykonywanie przez sędziów i prokuratorów daleko idących uprawnień w stosunku do policji wymaga doskonałego zrozumienia granic tych uprawnień. Policyjne organa wykonawcze pozostają w stałej zależności od władz sądowych i prokuratorskich. Zależność ta jest w swej istocie zależnością funkcjonalną, nie jest natomiast zależnością służbową ani organizacyjną. Uprawnienia władz sądowych i prokuratorskich nie naruszają w niczem uprawnień przysługujących jedynie przełożonym policyjnym (§ 3 in fine Instr.), albo władzom administracji ogólnej. Zastrzeżony władzom administracji ogólnej zakres bezpieczeństwa obejmuje również zadania prewencji. Zapobieganie przestępstwom

nie jest zatem dziedziną, w której sądy i prokuratury byłyby władne wydawać zarządzenia. Powinny one jedynie komunikować tamtym władzom wyniki swych doświadczeń i informować o rzeczywistych potrzebach w tej dziedzinie, ponieważ najlepiej się w tem orjentują.

Polecenia, przekraczające granicę uprawnień, nietylko pozostaną bez skutku, jako pozbawione podstaw prawnych, lecz nadto ujemnie wpłyną na harmonijną współpracę wszystkich władz i urzędów w dziedzinie ścigania przestępstw i znacznie obniżą autorytet władz sądowych i prokuratorskich. Autorytet władz jest bowiem nietylko wynikiem takiej lub innej konstrukcji ustawowej hierarchji władz, lecz zawsze kształtuje się według stopnia osobistej wiedzy i powagi jednostek, sprawujących władzę. Z drugiej strony równie szkodliwe byłoby tolerowanie wkraczania na teren represji karnej innych władz. Obowiązujące ustawy zastrzegły wyłączność uprawnień władz wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie ścigania przestępstw, a sprawne funkcjonowanie aparatu państwowego wymaga ścisłego przestrzegania zasad właściwości przez wszystkie władze. Każdy przypadek naruszenia tych zasad wymagałby ostrej i natychmiastowej reakcji, oczywiście, we właściwej formie i w trybie przepisanym. Wszelka tolerancja w tych przypadkach naruszałaby istniejący porządek prawny.

Dr. ALFRED EIMER.

O nowy ustrój Prokuratury

Szukanie nowych form konstrukcyjnych śledztwa, tak żywo omawianych na łamach „Głosu Sądownictwa", jest wymownym dowodem potrzeby reform w zakresie przygotowawczego postępowania karnego. Konkurencja, jaką stwarza w tem stadjum postępowania sędziemu śledczemu prokurator, jak tego dowiodła praktyka, nie wychodzi na dobre samej sprawie, jako takiej. Bo cóż się dzieje w praktyce? Prokurator, otrzymawszy zawiadomienie o przestępstwie, z reguły nie skierowuje sprawy do sędziego śledczego. Zresztą nie byłoby to zgodne z treścią przepisu art. 244 K. P. K., który nakazuje mu przecież przeprowadzenie dochodzenia, którego celem jest wyjaśnienie, czy popełniono przestępstwo, kogo można o nie podejrzewać oraz czy zachodzi podstawa do wszczęcia postępowania sądowego. Jasnem jest, iż już w tem stadjum postępowania prokurator musi rozstrzygnąć pytanie, czy dochodzenie dostarczyło podstawę do przypisywania konkretnej osobie czynu karygodnego.

Również jasnem jest, iż jeśli prokurator ma dojść do przekonania o czyjejś winie, oprzeć je musi na wyjaśnieniu wszelkich okoliczności za czyjąś winą przemawiających, przyczem oczywiste jest, iż o przekonaniu jego rozstrzygać mogą i będą zebrane w dochodzeniu dowody. Zważywszy, iż prokurator dla tych celów dysponuje całym aparatem śledczym i niewątpliwie nim się będzie posługiwał, zanim zdecyduje się na wszczęcie postępowania sądowego, można ze słusznością powiedzieć, iż dla „śledztwa sądowego" niewiele lub też nic nie pozostaje do zrobienia, a to wobec wyczerpania postępowania przygotowawczego przez prokuratora. Nie można bowiem nie docenić możliwości prawnych, jakiemi dysponuje prokurator w dochodzeniu. Poza możliwością „bezpośredniego dochodzenia" o wszelkich walorach sądowej czynności, skoro tylko oprzeć zechce tryb swego działania na przepisie art. 20 przep. wprow. do K. P. K. a tam, gdzie art. 20 uprawnień tych mu nie daje, opierając ważne dla sprawy czynności na

działaniu sędziego w trybie art. 254 K. P. K., dokonuje w zasadzie tego wszystkiego w sprawie, czego dokonuje sędzia śledczy z mocy art. 262 K. P. K., normującego zasady śledztwa. Okazuje się z powyższego, iż, jeśli prokurator wyczerpał dochodzenie przez wyzyskanie przysługujących mu uprawnień, odpada potrzeba przeprowadzenia śledztwa, które w takim wypadku jest niepotrzebnym dodatkiem, raczej hamującym bieg sprawy, powodującym niepożądaną zwłokę w urzeczywistnieniu wymiaru sprawiedliwości.

Mógłby ktoś zarzut uczynić, iż w sprawach o wątpliwej i zawiłej strukturze prawnej lub w wypadku skomplikowanego stanu faktycznego powierzenie czynności śledczej sędziemu jest nieomal konieczne. Nie sądzę, by te względy miały być przekonywające. Wszak prokurator daje pełną gwarancję, iż zadaniu temu również sprosta, a sądzę, że nawet właściwszem jest, by prokurator wszystkiemi temi kwestjami się zajął i je rozważył, skoro właśnie on bierze na siebie odpowiedzialność za postawienie konkretnej osoby w stan oskarżenia. Zresztą regulamin prokuratorski bynajmniej nie zwalnia prokuratora, nawet w wypadku skierowania sprawy do śledztwa, od czuwania nad biegiem śledztwa, z możnością prowadzenia dalszego dochodzenia niezależnie od toczącego się śledztwa. Te zatem postanowienia regulaminu są dalszym tylko dowodem istnienia konkurencji pomiędzy sędzią a prokuratorem, w rzeczy samej zbędnej a dla sprawy samej nawet szkodliwej. Wymiar sprawiedliwości przez ową dwutorowość traci na szybkiej realizacji swych celów, oskarżony zaś na tem tylko wygrywa, boć przecież upływ czasu będzie zawsze korzystny dla niego.

Z chwilą zatem, gdy śledztwo sądowe nie może odegrać w sprawie żadnej poważniejszej roli, a praktycznie będzie polegało na gromadzeniu stosów papieru, należy zadać sobie pytanie, jakie szczególne racje przemawiają za utrzymaniem tej instytucji.

Jeśli zważy się, iż bez zgody prokuratora nigdy nie będzie mógł sędzia umorzyć śledztwa (art. 275 K. P. K.), jasnem jest, iż nawet z punktu widzenia interesu oskarżonego, śledztwo nie ma dla niego praktycznego znaczenia, skoro sędzia nie posiada w zasadzie żadnej możności, przeciwwstawienia się postawieniu kogoś w stan oskarżenia. Zresztą nie może być inaczej, skoro na straży ustaw, zgodnie z ustawą ustrojową, stoi prokurator. Oczywistem jest, iż ściganie leży tylko w jego ręku, skoro prawo to jest wyłącznym jego atrybutem. Należałoby zatem dążyć do zmian ustrojowych samej prokuratury z rozszerzeniem uprawnień prokuratora na wszelkie czynności sądowe z art. 254 K. P. K., przy jednoczesnem nałożeniu na niego obowiązku „bezpośredniego" dochodzenia we wszelkich sprawach o skomplikowanym stanie faktycznym lub prawnym, zapewniając przez to trafną ocenę sprawy i zasadności ewentualnego oskarżenia. Wiadomo, iż sądy na równi stawiają materjał dowodowy, zebrany przez prokuratora w trybie art. 20 przep. wprow. do K. P. K., z materjałem dowodowym, zebranym przez sędziego śledczego. Niejednokrotnie materjał prokuratorski jest nawet przez sąd wyżej ceniony, jako o wiele świeższy, datujący się z czasu dokonania przestępstwa. Materjał sędziego śledczego tych walorów nie posiada, gdyż zazwyczaj pochodzi z okresu odleglejszego, kiedy oskarżony zdołał już obmyślić środki obronne.

Istnieje zatem szereg poważnych danych, przemawiających za usunięciem instytucji śledztwa i przekazaniem czynności przygotowawczych prokuratorowi, zwłaszcza gdy praktyka sądowa dowiodła również całkowitej celowości tego właśnie poglądu. W miejsce rewirów sędziów śledczych

należałoby wyznaczyć prokuratorom miejsce urzędowania poza siedzibą urzędu prokuratorskiego, łącząc w ten sposób prokuratorów nietylko teoretycznie lecz i faktycznie z ich rejonem (terytorjum), a co najważniejsze z ludnością danego rejonu terytorjalnego, stwarzając w ten sposób łatwy dostęp do prokuratora tym wszystkim, którzy opieki jego potrzebują. Znajomość terenu, ludzi w danem środowisku zamieszkałych, bolączek życia codziennego w danej miejscowości i nurtujących wśród lokalnego społeczeństwa prądów mają swą niepoślednią wartość w pracy prokuratora. Naczelnem zadaniem jego jest przecież stać na straży ustaw. Chcąc godnie spełnić to zadanie, nie wystarcza samo tylko ściganie przestępców, lecz trzeba także współdziałania prokuratora w kształtowaniu i umacnianiu tych dyscyplin społecznych, które mają na celu zapewnienie poszanowania prawa, by go nie nadużywano i nie łamano.

Przewiduję stąd dla prokuratora o wiele większy od dotychczasowego zakres działania: udział jego w prewencji ogólnej, zmierzającej do zapewnienia państwu ładu i spokoju, winien być najistotniejszą częścią jego działania. Prewencja nie może spoczywać tylko na barkach tych, którzy powołani są do czuwania nad mieniem i życiem obywateli, lub organizacyj społecznych, które wytknęły sobie zadanie zwalczania zła u jego podstaw. Nie powinno tam braknąć prokuratora, który wniósłby we wszystkie tego rodzaju poczynania władz lub społeczeństwa, poza własną inicjatywą, rzetelny autorytet, oparty na uprawnieniach jego stanowiska urzędowego. Organizacyjnie sprawa ta nie nasuwałaby żadnych trudności, tem więcej, iż już dzisiaj sądy stosują wymiar sprawiedliwości objazdowej. Wymierzając sprawiedliwość w siedzibach prokuratorów, działających poza Urzędem Prokuratorskim, znajdowałyby na miejscu prokuratora, doskonale znającego teren i ludzi. Rzecz ta sama przez się również bardzo ważna, skoro sądy, ferując wyroki, winne je oprzeć przedewszystkiem na znajomości osobowości sprawcy czynu, zgodnie z zasadą indywidualizacji winy i kary, przyjętej w nowoczesnem ustawodawstwie karnem.

Reasumując powyższe wywody, jestem zdania, iż całe stadjum postępowania przygotowawczego winno spocząć w ręku prokuratora, skoro wyłącznie on decyduje o postawieniu w stan oskarżenia. W ten sposób zostaną również sądy ograniczone do właściwej ich funkcji wyrokowania. Rozdział zatem tych czynności wyjdzie na dobre sądom i prokuratorom, gdyż władze te będą odtąd spełniały te funkcje, do których są najbardziej powołane i przystosowane. Podział tych funkcyj między sądy i prokuraturę nie może również w niczem osłabić prestiżu sądów a natomiast wybitnie wzmacnia stanowisko prokuratora, który w działaniu swem będzie realizował objektywizm sędziego, zaś należyte kryterja zakreślą mu jego funkcje prokuratora-obywatela, a nie urzędnika.

JERZY KOPERA

Komplet sądzący czy sędzia jednostkowy

Z dużem naprawdę zainteresowaniem przeczytaliśmy artykuł „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego" („Głos Sądownictwa" Nr. 9/1935 r.). Zaznaczam dla wyjaśnienia, że słowo „przeczytaliśmy" nie jest tu żadnem pluralis autoris. Jest raczej przedstawieniem tej okoliczności, że artykuł wywołał znaczne zainteresowanie i dyskusję. Sprawa sama jest interesująca i ciekawa. Ważna jest o tyle, że zawiera prawotwórcze wytyczne tych, którzy, stosując normy prawne, zasadniczo z powodu braku czasu i terenu rzad-

ko mogą wypowiedzieć swe nieraz bardzo istotne uwagi. Ponieważ w tem naświetleniu można traktować uwagi sędziego Salewicza, chcemy zaznaczyć pewne momenty, które nie pozwalają nam zupełnie zgodnie przyjąć stanowisko autora. Autor wychodzi z następujących założeń: prawo podąża — często nieudolnie — za życiem, które lepiej i prędzej rozwiązuje jego zagadnienia, niż ustawodawca; ustawodawca, ulegając temu prawu, rozszerzył kompetencje sędziego jednostkowego (rozszerzenie ram właściwości sądów grodzkich i wprowadzenie jednoosobowego sądzenia w sądach okręgowych). Przyjmując dalej ten punkt widzenia, autor proponuje posunięcie się jeszcze dalej: żąda rozszerzenia jednostkowego sądzenia na wszystkie sprawy, a co za tem idzie, usunięcia sądu okręgowego, jako zbędnego, zalecając jedynie podział w sądach grodzkich sędziów na „starszych" i „młodszych". W związku z tem żąda autor powiększenia ilości sądów apelacyjnych. Dalej chce przeprowadzenia jaknajszerzej zasady bezpośredniości. Od zasady jednostkowej uznaje tylko dwa wyjątki: dwuosobowe sądy doraźne i kompletowo orzekający Sąd Najwyższy, jako kasacyjny.

Nie możemy przyjąć żadnej z powyższych przesłanek autora. Nawet filozoficznie ujętego wstępu. Życie nie jest rzeką, aż tak silną, burzliwą i wartką, by samo torowało sobie drogę. Ustawodawca musi się jedynie liczyć z jego prądem i kierunkiem. I tu jest jego — najpiękniejsze może ze wszystkich twórczych — pole działania. Trudno skierować rzekę wstecz lub ją zatrzymać w miejscu. Ale koniecznem jest ująć ją w tamy i koryta, a nawet zapory, by w całym jej biegu całą jej siłę wyzyskać dla ogółu. Życie nie obala praw. Przeciwnie one to życie formują i kierują dla osiągnięcia pewnych wyższych, inaczej nieosiągalnych celów, zwanych społecznemi. Z jednym małym wyjątkiem. Nieszanowanie podstawowych praw życia, praw postępu wywołuje działalność życia przeciw prawu. Ale i wtedy nie wyprzedza ono prawa, a niszczy częściowo lub zupełnie cały system prawny. Nawet sam przykład autora potwierdza to zapatrywanie. Ustawa o ochronie lokatorów jest ustawą wyjątkową. Tworzący ją słusznie i mądrze zbudowali szereg urządzeń (instytucyj), które wobec wyjątkowego nienormalnie powiększonego naporu na pewnym odcinku życia potrafiły jako nadbudowa przetrzymać ową właśnie przejściową nienormalność w ten sposób, jak to nakazywały owe właśnie wyższe społeczne nakazy. Jest kwestją, czy ustawa ta jest dziś niepotrzebna. W każdym razie straciła jedynie jedną tylko swą cechę. Przestała być „krzywdzącą" dla właścicieli. Krzywdzącą w cudzysłowie dlatego, że kwestją jest, czy ustawodawca, wyłączając czerpanie pewnych zysków, które normalnie nie istniałyby i zmieniając radykalnie sytuację, wytworzoną przez „wartki prąd życia", skrzywdził właścicieli realności, czy też było to równie wskazane, jak ograniczenie pewnych innych przejawów życia, ujętych w inne, nie pozwalające im się rozwijać normy prawne.

Drugie założenie autora, że ustawodawca, ulegając życiu, przekazał pewne sprawy sędziemu jednostkowemu, również nie zupełnie dałoby wyciągnąć nam jego wnioski. Rzeczywiście ustawodawca uległ temu przejawowi życiowemu, że w chwili tworzenia nowego sądownictwa na terenie powstającego ustroju musiał się liczyć z brakiem sił prawniczych. Dowodzą tego zresztą przepisy w tej dziedzinie. Instytucja, którą autor propaguje, wyraźnie została potraktowana przez ustawodawcę, jako przejściowa. Mimo wszystko stosowanie prawa nie jest rzeczą tak łatwą, by powierzać je w sprawach decydujących dla bytu jednostek jednoosobowemu sędziemu, który często, gdyby nawet nie był przeciążony pracą, nieraz pod

wpływem właśnie owej bezpośredniości, czy dynamiki chwili, czy pewnych wątpliwości, które musi natychmiast rozstrzygnąć, a które mogą mieć wpływ na tok procesu, koniecznie potrzebuje właśnie oparcia i wymiany zdań w zespole. Poza temi zresztą decydującemi na korzyść zespołu czynnikami wysuwają się także inne, silnie za koniecznością nietylko jego utrzymania, ale i rozszerzenia przemawiające. Przedewszystkiem nowe ustawodawstwo, którego wykładnia nie jest jeszcze ustalona i w związku z tem potrzeba pewnego rodzaju ścierania poglądów, wnosząca dodatkową korzyść zwiększania terenu rozwijania i przekazywania wiedzy prawniczej. Brak przecież sił prawniczych w sądownictwie nie istnieje. Przeciwnie zaczyna się odczuwać pewien nadmiar, a raczej nasycenie, pozwalające na wprowadzenie normalnego, a więc zespołowego orzecznictwa. Przekazanie spraw sądom grodzkim również nie przemawia za wolą ustawodawcy powiększenia zakresu jednostkowego orzekania. Poprostu dla odciążenia właściwych sądów, oddano szereg spraw mniej ważnych, patrząc nie jak autor, ze stanowiska jednostki, a społeczeństwa, sądom grodzkim, które zasadniczo spełniają rolę, społecznie równoważną, — porządkowania owych drobnych zacierających się trybów życia. (Coś tak jak oddanie wykroczeń administracji). To, że powiększono zakres spraw, tłomaczy się wynikłem z rozwoju społecznego ich przewartościowaniem. W zasadzie i praktyce działalność sądów grodzkich nie może się równać z działalnością sądów okręgowych i dlatego trudno nawet w dyskusji przyjąć pogląd, że dlatego tylko, że sądy grodzkie stanowią pierwszą instancję, należy je połączyć z sądami okręgowemi, i dać im do spełnienia większą rolę, aniżeli działanie pod kontrolą właściwego sądu, jakim jest sąd okręgowy, — no i ważną rolę przygotowania kadr sędziowskich sądów wyższych. W ten sposób patrząc, nie możemy dojrzeć żadnego anachronizmu w powiększeniu kompetencji sędziego z chwilą mianowania go sędzią okręgowym. Przeciwnie, powiększenie to zarysowuje się bardzo wyraźnie i nabiera szczególnego znaczenia. Zasada bezpośredniości, jak to wiemy dzisiaj, jest w pełni zachowana i podział sądów nie ma tu żadnego większego znaczenia.

Proponowanym przez autora podziałem terytorjalnym sądów nie zajmujemy się. Zasadniczo przyznajemy, że należy dążyć do rozszerzenia sieci sądów jaknajgęściej, ale uważamy, że rolę tę mogą spełnić równie dobrze wydziały zamiejscowe; nie widzimy dalej żadnego istotnego powodu, by podział sądów budować równolegle do podziału administracyjnego.

Pozostaje jeszcze jedna koncepcja autora, a to ustrój dwuosobowych sądów doraźnych. Sądzimy, że proponowany system majoryzowania przez przewodniczącego sprowadzałby wotanta do roli jedynie doradcy, a może nawet czegoś zbliżonego do roli aplikanta w sądzie grodzkim i jest niedoprzyjęcia w sprawach, gdzie kary są zazwyczaj ciężkie i gdzie wskazaną jest niezwykła ostrożność. Projekt ten nasunął nam koncepcję — na wzór zresztą angielski — oddania w pewnych sprawach roli sprawozdawcy aplikantowi, a nawet pod ścisłym dozorem sędziego spełniania przez niego pewnych funkcyj sędziowskich, co miałoby znaczenie szczególne np. w śledztwie i byłoby ustawowem usankcjonowaniem przyjętego zwyczaju (wchodziłyby tu w grę przesłuchania, dokonywanie oględzin dowodów rzeczowych i t. p.).

Uderzyło nas nieuwzględnienie przez autora kwestji sądów przysięgłych, tłomaczące się, zdaje się, tem, że autor nie spotykał się niemi w praktyce. Inaczej, jesteśmy przekonani, i w tym kierunku zaproponowałby jakieś wyjście z naprawdę w tym wypadku kłopotliwego impasu. Z naszej

strony, przynajmniej do czasu znalezienia jakiejś odpowiedniejszej formy, zaproponowalibyśmy ich zniesienie i zastąpienie przez komplety trójosobowe.

Reasumując nasze skromne zresztą uwagi, podkreślamy, że jesteśmy za powiększeniem kompetencji zespołów, rozszerzeniem sieci sądów okręgowych (wydziałów zamiejscowych, sędziów śledczych i prokuratorów poza siedzibą sądów okręgowych [1])) i uważamy to za społecznie dużo korzystniejsze i w wyniku prowadzące do podniesienia poziomu i sprawności naszego młodego sądownictwa.

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI.

Czy postanowienia sądu I instancji w procesie cywilnym należy uzasadniać z urzędu, czy na wniosek?

W Nr. 7 — 8 „Głosu Sądownictwa" z 1935 r., w swych cennych uwagach z dziedziny cywilnej praktyki procesowej, ujętych w artykule „O postanowieniach sądu pierwszej instancji według K. P. C." zajął się sędzia Włodzimierz Dbałowski zagadnieniem, czy sąd I instancji ma obowiązek w procesie cywilnym uzasadniać swe postanowienia z urzędu, czy też czyni to jedynie na wniosek strony, i wypowiedział przytem zdanie, że pierwsze z rozwiązań tego zagadnienia jest zgodne z ustawą i wolą ustawodawcy.

Sam fakt poruszenia tej kwestji przez sędziego Dbałowskiego dowodzi, że sprawa ta nasuwa w praktyce poważne wątpliwości; to też jest jego intencją przyczynić się do unormowania tego zagadnienia w praktyce. Jest to tembardziej ważne, że istniejąca rozbieżność może narazić strony na niepowetowane szkody przez uchybienie terminom procesowym. Należy wszakże zaznaczyć, że praktyka w niektórych sądach rozwiązała poruszone przez sędziego Dbałowskiego zagadnienie w sensie przeciwnym, mianowicie w ten sposób, że postanowienia sądów I instancji są uzasadniane tylko na wniosek strony. Praktykę tę usankcjonował Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 23.VIII.1934 r. w sprawie Nr. C. I. 1071/34. Stanowisko to wydaje się słuszniejsze, a uwagi sędziego Dbałowskiego mogą w młodej praktyce procesu cywilnego wprowadzić nowy zamęt, wobec czego uważam za potrzebne ponownie kwestję tę poruszyć i oświetlić z przeciwnego stanowiska.

Za podstawę swego rozumowania przyjmuje sędzia Dbałowski art. 379 K. P. C., zaś głównym argumentem ma być rozwój historyczny norm, dotyczących obowiązku uzasadniania wyroków. Rozumowanie sędziego Dbałowskiego idzie w tym kierunku: dawny art. 386 K. P. C. z 1930 r. nie został wskutek nowelizacji z r. 1932 zmieniony, otrzymując tylko nowy numer 379. Nowela z r. 1932 uzależniła natomiast w art. 350 uzasadnianie wyroków od wniosku strony. Ponieważ analogiczny przepis nie znalazł się w rozdziale o postanowieniach, więc po nowelizacji, jak i przed nią,

[1]) Nasuwająca się kwestja pokrycia kosztów tego rodzaju rozbudowy nie przedstawia się tak pesymistycznie, jeżeli weźmiemy pod uwagę możność nieobsadzania pewnych stanowisk, delegowania do zespołów asesorów, oraz oszczędności na kosztach podróży.

istnieje nadal obowiązek uzasadniania przez sąd postanowień swych z urzędu. Stanowisko sędziego Dbałowskiego, o ile ocenimy je wyłącznie z punktu widzenia interpretacji historycznej, posiada pozory słuszności, może także jest zgodne z intencją autorów noweli z r. 1932. Nie można jednak zapominać, że projekt ustawy, gdy staje się obowiązującem prawem, które odrywa się od woli swych twórców, posiada samodzielny byt i może być interpretowane w sposób odmienny od intencji twórców. Interpretacja autentyczna w naszych warunkach, czy też quasi-autentyczna, sama przez się nie jest jeszcze lepsza od innych rodzajów interpretacji.

Niesłusznie, zdaniem mojem, sędzia Dbałowski przyjmuje za punkt wyjścia swych rozważań art. 379 K. P. C. Przepis ten bowiem, opiewający: „osobnego uzasadnienia na piśmie wymagają tylko postanowienia, od których służy zażalenie, jeżeli nie zostały wydane zgodnie z wnioskiem obu stron", omawia tylko kwestję, j a k i e postanowienia wymagają uzasadnienia i prowadzi a contrario do wniosku, że postanowienia, od których nie służy zażalenie w o g ó l e nie wymagają uzasadnienia. Tak samo nie wymagają uzasadnienia postanowienia, wydane zgodnie z wnioskami obu stron. Nic pozatem art. 379 K. P. C. nie zawiera; w szczególności n i e o m a w i a kwestji, czy uzasadnienie następuje z urzędu, czy też na wniosek stron. Co więcej, kwestja ta nie jest unormowana w żadnym z przepisów rozdziału o postanowieniach (art. 374 — 379 K. P. C.). Stąd zupełnie bliski i logiczny wniosek, że należy odnieść się w myśl art. 378 K. P. C. do przepisów o wyrokach, ponieważ w przepisach o postanowieniach „kodeks nie stanowi inaczej". Jeszcze raz podkreślam, że a r t. 379 K. P. C. n i e n o r m u j e z a j m u j ą c e j n a s k w e s t j i, a tylko przewiduje wypadki, kiedy sąd wogóle nie uzasadnia postanowień, i to bez względu na to, czy strona prosiła o to, lub nie. Postanowienia z art. 379 K. P. C. wogóle nie są uzasadniane, nawet mimo wniosku strony, i jedynym celem wyodrębnienia kwestji uzasadnienia postanowień w art. 379 K. P. C. było zaoszczędzenie sądom pracy przy uzasadnianiu tych postanowień, które mają mniejsze znaczenie procesowe, bo są niezaskarżalne, nadto tych, które zostały wydane zgodnie z wnioskiem obu stron, a zatem nie będą zaskarżone. Kwestja natomiast, czy inne postanowienia są uzasadniane z urzędu, czy na wniosek strony, znajduje rozwiązanie wyłącznie w art. 350 K. P. C. w związku z art. 378 K. P. C., a zatem następuje uzasadnienie tylko wtedy, gdy strona w ciągu tygodnia od ogłoszenia lub doręczenia jej postanowienia zapadłego poza rozprawą (§ 2 art. 376 K. P. C.) tego zażądała. Zdaje mi się, że to rozwiązanie interesującej nas kwestji jest słuszne i zgodne z zasadą ekonomji procesowej. Jest ono także logiczne, albowiem czyni wogóle zbędnem uzasadnianie postanowień, od których niema zażalenia i które są zgodne z życzeniem obu stron, a nadto oszczędza sądom pracy i straty czasu na uzasadnianie postanowień innych, z któremi strony godzą się, czy to uznając je za słuszne, czy też nie mając interesu w ich obaleniu.

Jest wszakże jeden argument sędziego Dbałowskiego, nad którym nie można przejść do porządku dziennego i który niełatwo odeprzeć: rozdzielanie każdego postanowienia na dwa etapy i wydawanie osobno sentencji postanowienia, a osobno jego uzasadnienia, przedłuża nieraz postępowanie. Kolidują tu ze sobą dwie dążności, jedna zmierzająca do przyśpieszenia procesu, druga do oszczędzenia pracy sądom; nie znaleziono sposobu ich pogodzenia; zdaniem mojem, przeważyła dążność druga. To samo zresztą da się powiedzieć o rozdzielaniu wyroków na dwa etapy, a niedo-

godność ta znajduje złagodzenie tylko w fakcie, że sądy wydają mniej wyroków, niż postanowień, co znów przemawia za naszem stanowiskiem. Bądźcobądź odciążenie sądu od nieprodukcyjnej pracy powoduje możność zajęcia się pracą bardziej pożyteczną, a temsamem przyśpiesza inne procesy, co nie jest bez znaczenia.

ALBIN SZTEJNMAN.

Wykup gruntów czynszowych

Z dniem 29 kwietnia 1933 r. weszła w życie ustawa o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. W niniejszym przyczynku ograniczę się tylko do kwestji wykupu gruntów czynszowych. Ze względu na mnogość i doniosłość kwestyj prawnych, które przy wykupie powstać mogą, przed przystąpieniem do rozważania postępowania likwidacyjnego prawa wieczysto-czynszowego na podstawie przepisów ustawy z 28.III.1933 r. (Dz. U. poz. 250/33), pozwolę sobie rzucić garść uwag co do istoty i znaczenia prawa wieczysto-czynszowego.

Uregulowanie własności nieruchomości, usunięcie niezdrowych objawów, które wytworzyły się i powstały w dziedzinie posiadania i obrotu ziemią i ujednostajnienie w prawie prywatnem prawa rzeczowego przez likwidację stosunków prawnych, czyniących prawo rzeczowe, niezależnie od woli podmiotu tego prawa, niepełnem prawem do rzeczy, jest zadaniem każdej zdrowej i przemyślanej polityki agrarnej. W zakresie prawa prywatnego Państwo Polskie odziedziczyło po państwach zaborczych cały szereg systemów prawnych, niejednolicie unormowanych i różnych co do pochodzenia i formuł ustawowych. Odrodzone ustawodawstwo polskie w dotychczasowym okresie działalności legislatywnej usunęło cały szereg anachronizmów, które pozostały po zaborcach w obowiązującem ustawodawstwie na obszarze R. P., lecz jedna z kwestyj, domagających się szybkiej i sprawnej regulacji, a mianowicie kwestja uregulowania stosunków w zakresie prawa wieczysto-czynszowego w całkowitem jego ujęciu, pozostała do chwili wejścia w życie powyższej ustawy nierozwiązana.

W myśl art. 420 t. X. cz. I. Zb. Pr. prawo własności jest to prawo wyłącznego i niezależnego od innej osoby posiadania, użytkowania i rozrządzania danym majątkiem wieczyście i dziedzicznie, czyli niezbędnemi elementami tego prawa są: posiadanie, użytkowanie i rozporządzanie, jako suma znamion własności, stosownie zaś do brzmienia art. 423 tegoż t. X. cz. I. Zb. Pr., prawo własności jest nieograniczone, jeżeli w granicach, zakreślonych przez ustawę, posiadanie, użytkowanie i rozrządzanie łączą się z zatwierdzeniem prawa własności w jednej osobie lub grupie osób bez udziału kogokolwiek innego. Prawo własności, jako zasadnicze prawo w kompleksie praw rzeczowych, w toku historycznego rozwoju kultury ludzkiej doznało pewnych zmian co do formy prawnej. Życie na tle konjunktur, wysuwanych coraz to w innej postaci na widownię dynamiki społecznej w miarę układania się stosunków ekonomicznych pod wpływem różnych czynników, nie wyłączając natury socjalnej i politycznej, stworzyło nowe stosunki prawne w zakresie praw rzeczowych, zbliżone do prawa własności, lecz nie wypełniające stanu prawnego pełnej i nieograni-

czonej własności, a taką odmianą prawa własności jest instytucja posiadania emfiteutycznego.

W prawie rzymskiem znane już było prawo wieczysto-czynszowe (emphyteusis), jako prawo zbliżone do prawa własności. Stosunek emfiteutyczny normował kontrakt wieczystej dzierżawy, na podstawie którego zarząd cesarski wydzierżawił wieczyście osobom prywatnym pola, leżące odłogiem (fundi patrimoniales), w celu uprawy za opłatą czynszu (kanonu). Śladem zarządu cesarskiego poszły późniejsze kościoły i posiadacze większych własności ziemskich. Z biegiem czasu stosunek emfiteutyczny doznał rozszerzenia i objął już każdy grunt oddany w wieczystą dzierżawę, nie wyłączając gruntów miejskich (agri vectigales), za opłatą, której nieuiszczenie uprawniało gminę do odzyskania z powrotem gruntu w drodze akcji rewindykacyjnej. Jeżeli wieczysty dzierżawca płacił oznaczony czynsz (vectigal), to z natury tego wieczysto-czynszowego prawa, które przybrało charakter prawa rzeczowego, zapomocą specjalnej akcji, zbliżonej do rewindykacyjnej, doznawał ze strony pretora ochrony używania gruntu.

Stosunki emfiteutyczne spotykamy również i w dawnej Polsce a prawo wieczysto-czynszowe, przeniesione do Polski od czasu przyjęcia i rozpowszechnienia tamże prawa niemieckiego (magdeburskiego), uznawane było za prawo własności. Wypada dodać, iż szczególny wpływ na rozpowszechnienie i dalszy rozwój stosunków wieczysto-czynszowych w Polsce wywarło powszechne prawo krajowe dla państw pruskich („Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten"), które obowiązywało na obszarze b. Kongresówki od 1795 do 1.V. 1808 r. t. j. do chwili wprowadzenia Kodeksu Napoleona i zachowało moc dla tych stosunków powstałych przed 1809 (art. 6 i 9 Ustawy Przechodniej do Kod. Napol. z dnia 10.X. 1809 r.). Pomieniony Landrecht uznaje wieczystego czynszownika za właściciela (posiadającego „das volle nur mit der Abgabe belastete Eigenthum"), jego posiadanie jest bezterminowe, dziedziczne i pozbywalne, a czynsz przez emfiteutę uiszczany, nie ulega wahaniom w zależności od tych lub innych warunków i wnoszony jest — „in recognitionem dominii directi", jako znak uznania zwierzchnego prawa właściciela głównego. Takim też był pogląd IX Departamentu Senatu ros., który w swych orzeczeniach określił prawną konstrukcję prawa wieczysto-czynszowego według linji rozumowania Pruskiego Landrecht'u. Stosunki podzielonej własności (dominium divisum — geteiltes Eigenthum) różnolite co do formy i nawet co do istoty (wieczysty czynsz, wieczysta dzierżawa i t. d.), przeszczepione zostały na grunt nasz i istnieją od szeregu wieków. Uprzywilejowane stany, również duchowieństwo (grunta kościelne były niezbywalne), rozległe swe przeważnie odłogiem leżące grunta oddawały w posiadanie bezrolnym i małorolnym i wogóle osobom warstw gospodarczo upośledzonych, pozostawiając za sobą tytuł dominii directi i ustanawiając dla siebie prawa żądania, a dla biorącego w posiadanie obowiązek zapłaty rocznego czynszu. W ten sposób, samorzutnie, w różnolitej postaci powstały dzierżawy wieczyste, pozbawione elementów ścisłej „dzierżawy".

Ze względu na to, iż dzierżawa wieczysta jest jedną z postaci własności podzielonej (dominium divisum), że wieczysty posiadacz gruntu jest jego właścicielem użytkowym (dominus utilis), a właściciel pierwotny (dominus directus) ma tylko prawo do pewnej opłaty (S. IX. 5/1861 Kap. 488), która to opłata nie jest tenutą dzierżawną, lecz opłatą stałą

(in recognitionem dominii directi), noszącą miano czynszu w dobrach prywatnych, lub kanonu w dobrach kościelnych (S. C. 16/1911), której nieuiszczenie stwarza dla właściciela pierwotnego prawo do poszukiwania tejże w trybie egzekucji (S. IX. 3/1849), że niezapłacenie w terminie czynszu nie skutkuje ustania stosunku wieczysto-czynszowego, słusznie Sąd Najwyższy (C. 367/32 Ruch Pr. i Ekon. 1/33) uznał, że zastrzeżenie umowne, wciągnięte do wykazu hip., iż niezapłata czynszu przez wieczystego dzierżawcę w terminie i na warunkach, określonych w konsensie, powoduje wygaśnięcie umowy wieczysto-dzierżawnej, jest jako sprzeczne z prawem i charakterem wieczystej dzierżawy — nieważne. Kodeks Napoleona nie zna expressis verbis instytucji własności podzielonej, wobec jednak ogólnej zasady, wypływającej z art. 1134, stosunki własności podzielonej mogą być zaliczane do kontraktów bezimiennych (innominati), a temu nie stoi na przeszkodzie art. 530 tegoż Kodeksu, który chociaż przewiduje wykupienie renty wieczystej, to jednak nie przekreśla możności istnienia w obrocie prawnym stosunków czynszowych. Judykatura b. IX Depert. Senatu, który, jak wiadomo, interpretował stale stosunki własności podzielonej w kierunku przychylnym dla praw wieczystych dzierżawców, nie doznała załamania i pod rządem dotychczasowego ustawodawstwa, lecz począwszy od 1862 zauważyć można w ustawodawstwie b. Królestwa Polskiego tendencję do zniesienia wogóle podzielonej własności i do zastąpienia takowej zupełną własnością. Po Ukazie z 2/III-1864, który przekreślił związek poprzedniego właściciela z przedmiotem uwłaszczenia, po Ukazie następnie z dn. 28/X — 9/XI-1866 o zniesieniu stosunków dominjalnych w miastach Królestwa Polskiego, po ustawie wreszcie z d. 12/24/VI-1870 rozpoczęła się likwidacja własności podzielonej.

Na Ziemiach Wschodnich R. P. stosunki własności podzielonej oddawna są znane. Wieczysty czynszownik obejmował w swe dziedziczne posiadanie parcelę ziemi za ściśle określony i nie ulegający podwyższeniu czynsz na rzecz tytularnego właściciela. Prawo wieczysto-czynszowe uznawane było za bezterminowe i dziedziczne, a więc w skutkach swych wieczyste, na warunkach raz nazawsze określonych, prawo użytkowania o charakterze rzeczowym, a nie umownym, zbywalne i w istocie rzeczy niezależne od zezwolenia i dobrej woli właściciela (S. C. 54/04, wyrok og. zgr. kas. z udziałem I i II Dep. b. Sen. ros. Nr. 23/10, Zb. Orz. S. N. 63/24, 176/27 i t. d.), a jako prawo rzeczowe w zakresie powyższej definicji, ulegające ujawnieniu w dz. II wykazu hipotecznego.

Prawo wieczysto czynszowe jest przeżytkiem historycznego układu stosunków agrarnych i nie ma już racji bytu w epoce wzmożonego procesu uregulowania ujednostajnienia prawa własności do nieruchomości przy przebudowie ustroju rolnego R. P. po linji reformy rolnej. Tę anomalję spostrzegł ros. ustawodawca i stan praw miejskich czynszowników uregulował ustawą z 9/VI-1886, wydaną w celu likwidacji wiejskich stosunków czynszowych i nie mającą zastosowania do posiadaczy czynszowych miejskich i innych (Zb. Orz. S. N. 137/26). Czynszownicy wiejscy, którzy udowodnili, że ich posiadanie odpowiada wymogom cyt. ustawy, uzyskali prawo do uwłaszczenia. Wykup ziemi czynszowej został sfinansowany przez rząd ros., a ziemia oddana na wykup czynszownikom została przyrównana do ziemi nadziałowej włościańskiej. Czynszownik, któremu przyznano prawo wykupu z mocy powyższej ustawy, przestał być czynszownikiem i stał się nieograniczonym właścicielem swej nieruchomości wieczysto-czynszowej (art. 679, 681 i 691 Ustawy o czynszownikach — Rozdz. VII ks. Dod.

Spec. do T. IX Zb. Pr. Ros.), do której uzyskał tytuł własności. Natomiast stan prawny czynszowników „miejskich" dotychczas nie został unormowany, a uporządkowanie tego stanu prawnego i unormowanie tej kwestji w sposób właściwy było postulatem szerokich rzesz posiadaczy wieczysto-czynszowych nieruchomości. W tem miejscu należy zaznaczyć, iż w myśl art. 713[1] X. cz. I Zb. Pr. akty sprzedaży lub przejścia w inny sposób domów i innych budynków, wzniesionych na wieczysto-dzierżawnych gruntach, a położonych w miastach i miasteczkach b. gubernij zachodnich, powinny być sporządzane w formie aktów wieczystych, chociażby jednocześnie nie zbywano prawa własności do ziemi, na której się one znajdują. Uważam, iż w myśl art. 128 Przep. Wprow. Prawo o Notar., art. 713[1] T. X. cz. I. Zb. Pr., jako norma szczególna pozostała w mocy, przyczem opłata stemplowa od takiego aktu wynosi 4%|% (art. 12 i 52 p. 1. u. o. s.). Należy jeszcze zaznaczyć, iż w ustawie z 9/VI-1886 datą, decydującą w przedmiocie istnienia stosunku czynszowego, była data 9/VI-1876, albowiem uważano, iż po tej dacie wogóle stosunek czynszowy już nie mógł powstać, polski zaś ustawodawca w dziedzinie uwłaszczenia b. czynszowników na obszarze Ziem. Wschod. ten termin ad quem przesunął do dnia 9/VI-1886/st. st. (art. 2 Ustawy z 20/VI-24 Dz. U. poz. 254 ex 1929). Zagadnienie likwidacji stosunków czynszowych poza powyższemi aktami prawodawczemi znalazło częściowe rozwiązanie w rozp. z 30/XII-24 (Dz. U. poz. 1071), a zupełne rozwiązanie (poza drobnemi wyjątkami) w tej dziedzinie wprowadza ustawa z 28/III-33 (Dz. U. poz. 250).

Stosownie do art. 1 Ustawy z 28 marca 1933 (Dz. U. poz. 250), grunty, znajdujące się w posiadaniu i użytkowaniu na zasadzie umów wieczysto-czynszowych, wieczysto-dzierżawnych, emfiteutycznych i tym podobnych nazw, bez zgody właścicieli tych gruntów na żądanie dzierżawców mogą być wykupione na własność. Ustawa ta przekreśla istotę własności użytkowej, jako irracjonalnego zjawiska na tle życia gospodarczego w dziedzinie praw rzeczowych. Ze względu na to, iż dzierżawca może nawet bez zgody właściciela głównego (dominus directus) żądać wykupu, jasnem jest, iż prawo żądania wykupu przysługuje tylko dzierżawcy. Jeżeli warunki spłaty określone są w umowie czynszowej, wykupu dokonywa się z zastosowaniem do tejże ustawy (art. 2); jeżeli zaś warunki wykupu nie zostały określone w umowie czynszowej, określenie ich pozostawia się dobrowolnej umowie stron. Gdy zaś umowa dobrowolna do skutku nie dojdzie, dzierżawcy mają prawo żądać sądownie wykupu ich gruntów według przepisów cyt. ustawy (art. 3). Z pomiędzy powinności, uiszczanych właścicielowi gruntów przez dzierżawców czynszowych, ulegają spłacie: a) czynsze wieczyste tak stałe, jak i ulegające oznaczeniu w pewnych terminach, określone w pieniądzach lub w zbożu, lub w obowiązku przemiału, albo w świadczeniach, ocenionych w umowie czynszowej na pieniądze, b) opłacane właścicielowi gruntu po upływie pewnej liczby lat albo przy wejściu dzierżawy wieczystej (czynszowej) od jednego posiadacza do drugiego dodatkowe świadczenia (laudemium, grosz boży i inne). Wszelkie inne powinności i ścieśnienia, ustanowione na rzecz właściciela gruntu (dominus directus), ustają i nie wchodzą w rachubę przy obliczeniu ceny wykupu (art. 5). Jak widzimy z brzmienia art. 5 powoł. ustawy, spłacie ulegają tylko świadczenia, wymienione w pkt. a) i b) tegoż przepisu, wszelkie natomiast inne powinności i ścieśnienia nie wchodzą w rachubę przy obliczeniu ceny wykupu.

Sprawy o wykup gruntów czynszowych, wymienionych w art. 1 cyt.

ustawy, ustawodawca poddał jurysdykcji rzeczowej sądów grodzkich bez względu na wartość przedmiotu sporu (art. 9). Ustawa ta w jej systematycznym układzie dzieli się na 3 rozdziały w tem I rozdział (art. 1-14) normuje wykup gruntów czynszowych (grunty, określone w art. 1 tejże ustawy), II rozdział (art. 14-28 cyt. ustawy) normuje wykup gruntów, wydzierżawionych na określony termin i III rozdział (art. 29-35) zawiera przepisy wspólne i końcowe dla pierwszych dwóch rozdziałów. Otóż w art. 9, umieszczonym w I rozdziale, normującym wykup gruntów czynszowych (art. 1 ustawy), ustawodawca przez przepis specjalny i późniejszy odstąpił od zasady, wyrażonej w art. 10 p. 1 K. P. C. i przez stworzenie normy szczególnej natury procesowej (art. 9 ust. 1) obrał sąd grodzki za sąd ratione materiae wyłącznie właściwy do rozpoznania sprawy o wykup gruntów czynszowych, wymienionych w art. 1 ustawy wykupowej. Jak należy wywnioskować z zestawienia przepisów art. 9 i 30 cyt. ustawy, postępowanie wykupowe wszczyna się na skutek pozwu t. zw. czynszownika do właściwego terytorjalnie sądu grodzkiego, który to sąd zawiadamia z urzędu właściwy zarząd gminy miejskiej o wszczętem postępowaniu wykupowem, kończącem się wyrokiem (jeżeli strony nie zawarły ugody i proces wykupowy wogóle nie został załatwiony negatywnie w drodze postanowienia). Należy zaznaczyć, iż określenie „zarządy gmin miejskich" nie wyklucza obowiązku sądu do zawiadomienia zarządu gminy wiejskiej tam, gdzie postępowanie wykupowe obejmuje grunt, leżący w granicach administracyjnych miasteczka, należącego do gminy wiejskiej, gdyż celem zawiadomienia, uskuteczniänego ex officio, jest najprawdopodobniej zakomunikowanie właściwej władzy samorządu terytorjalnego, która również jest władzą podatkową, budowlaną i t. d., iż wszczęte zostało postępowanie wykupowe, by umożliwić tej władzy z natury jej funkcyj publicznych ustosunkowanie się do postępowania wykupowego (nawet pod kątem widzenia art. 29 tejże ust.) a ten cel byłby chybiony, jeżeli sąd miał obowiązek zawiadomić tylko zarząd „gminy wiejskiej", tam gdzie takie gminy nie istnieją. W postępowaniu wykupowem przed sądem I instancji wartość przedmiotu sporu przy wniesieniu powództwa uważa się za niedającą się określić, a więc sąd grodzki wpis stosunkowy oznacza tymczasowo na zasadzie art. 28 ust. 3 przepisów o koszt. sąd (Dz. U. poz. 837 ex 1934), ostateczną zaś sumę przypadającego wpisu określa sąd z urzędu przy wydaniu orzeczenia, kończącego postępowanie w I instancji w zależności od tego, co było sporne pomiędzy stronami na zasadach ust. 3-5 art. 30 powoł. ustawy. Jeżeli sąd tego obowiązku zaniechał i apelujący od wyroku I instancji w apelacji oznaczył wartość przedmiotu zaskarżenia w sposób określony t. j. wskazał kwotę pieniężną, to wobec brzmienia art. 30 ust. 2 cyt. ustawy, sąd powinien jednak uważać wartość przedmiotu zaskarżenia za nieokreśloną i postąpić po myśli art. 26 ust. 3 i 29 przep. o kosztach sąd., przyczem z treści art. 396 i 399 K. P. C. nie widać, aby określenie sumy przypadającego wpisu mogło nastąpić w trybie tych przepisów, bowiem skarga apelacyjna odpowiada w tym przypadku wymaganiom formalnym, gdyż brak określenia przez sąd przy wydaniu orzeczenia ostatecznej sumy wpisu nie jest brakiem skargi apelacyjnej. Ze względu na to, iż przepis art. 425 K. P. C. nie dopuszcza kasacji w sprawach, w których wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 zł., a więc w sprawach z określoną wartością sporu, a contrario wypływa wniosek, iż do spraw, w których wartość przedmiotu zaskarżenia oznaczona jest jako nieokreślona, kasacja jest dopuszczalna. Mniemam, że orzeczenie Sądu Najwyższego z 10/VI-20(Zb. Orz. Nr.

23/20) może mieć wobec analogji zasad posiłkowe znaczenie i na tle omawianej kwestji. Wszelkie akty, przenoszące prawo własności w wyniku zastosowania cyt. ustawy, podlegają opłacie stemplowej na rzecz Skarbu Państwa i opłacie samorządowej w wysokości 50%% takichże opłat, stosowanych przy zwykłej aljenacji (art. 31). Opłaty te ponosi nabywca, jeżeli strony nie umówiły się inaczej. Po uprawomocnieniu się wyroku każdy dzierżawca czynszowy, który nie miał oddzielnej księgi hipotecznej, zgłosi do właściwej kancelarji hip. wniosek o założenie oddzielnej księgi hipotecznej, zapisanie w wykazie hipotecznym tytułu własności na jego imię i o wykreślenie wszelkich zobowiązań i ścieśnień, jakie wynikały ze stosunku czynszowego, bez ogłoszeń i wezwań, poprzedzających normalne pierwiastkowe zaprowadzenie hip. (art. 10), przyczem nieuiszczona byłemu właścicielowi należność z tytułu ceny wykupu wpisuje się do dz. IV nowego wykazu hipotecznego w pierwszem miejscu po wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego (art.11), a długi zabezpieczone na prawie dzierżawy czynszowej następują i zajmują miejsce w dz. IV po wpisie wierzytelności z tytułu niedopłaconej ceny wykupu. Z uwagi na to, iż ustawa wykupowa z 1933 uprawniająca czynszownika do żądania nawet wbrew woli domini directi wykupu posiadanego z tytułu wieczystego czynszu gruntu, czyni wyłom w zasadzie własności prywatnej, taż ustawa nie może być rozszerzająco interpretowana i w konsekwencji przepisu rozdziału I-go nie mają zastosowania do wykupu gruntów, wydzierżawionych na określony termin i nawzajem przepisy rozdziału II-go nie dotyczą wykupu gruntów czynszowych. Co do przedmiotowego zakresu działania, art. 32 ustawy stanowi, iż ostatnia stosuje się do gruntów, położonych w obrębie miast i miasteczek na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, w granicach administracyjnych, istniejących w dniu wejścia w życie tej ustawy, czyli nie tylko do gruntów, położonych w granicach samego miasta lub miasteczka w obrębie sfery zabudowania, lecz w granicach administracyjnych, które są szersze niż granice zabudowania i odgraniczają dane miasto lub miasteczko od innej jednostki administracyjnej. Na podłożu art. 32 cyt. ustawy wykupowej za rozumowaniem, iż przedmiotem wykupu może być grunt położony poza obrębem zabudowania, lecz w granicach admin. miasta lub miasteczka przemawia ratio legis i intencja ustawodawcy pomienionej ustawy wykupowej, mającej na celu uregulowanie kwestji wykupu gruntów czynszowych przez t. zw. „miejskich" czynszowników i położenie kresu poza wyjątkami, wskazanemi w tejże ustawie, własności użytkowej w zakresie t. zw. czynszu miejskiego, jeżeli bowiem w odniesieniu do Ziem Wschodnich w czasie właściwym ustawa z 9/VI-1886 (art. 667-720 ks. I rozd. VII Dod. Spec. do t. IX Zb. Pr. ros.) uregulowała i unormowała wykup gruntów czynszowych wiejskich, to obecnie na zasadzie ustawy wykupowej z 1933 wytworzyłaby się paradoksalna sytuacja co do losu gruntów czynszowych, położonych poza obrębem zabudowania miasta lub miasteczka, a pomiędzy granicą gruntów, wywłaszczonych na podstawie Ustawy czynszowej z 1886, leżących przeważnie poza granicą administracyjną miasteczka lub miasta, ściślej w obrębie granic administracyjnych wsi, grunty te bowiem pozostałyby nadal w posiadaniu wieczysto-czynszowem. Z pośród całego szeregu kwestyj, wyłaniających się w praktyce przy stosowaniu ustawy wykupowej, pozwolę sobie wyodrębnić i podkreślić stan rzeczy, która wzbudza na tle powyższej ustawy refleksje, a mianowicie: na Ziemiach Wschodnich właściciel gruntu — dominus directus, — przeka-

żując w posiadanie wieczystych czynszowników w miasteczkach indywidualne działki ziemi, dla dobra ogółu czynszowników przekazał w ogólne posiadanie niepodzielne tych czynszowników obszar gruntu przeważnie pastwiskowego, który pozostawał w ogólnem posiadaniu czynszowników tak t. zw. „wiejskich" jak i „miejskich". Przy wykupie ziemi czynszowej na zasadzie przepisów Ustawy z 9/VI-1886 o czynszownikach wiejskich każdy czynszownik wiejski oprócz swej indywidualnie posiadanej działki ziemi nabył jeszcze w dodatku idealną część gruntu z ogólnego t. zw. „wygonu", który grunt stanowił jakoby dodatek do właściwych działek czynszowych ogółu czynszowników w danem miasteczku. Stosownie do decyzji b. Urzędów czynszowych t. zw. „wygon", po wykupie przez wiejskiego czynszownika swych działek czynszowych i nabywaniu razem i prawa do idealnych części w „wygonie", pozostał jako całość w posiadaniu ogólnem b. czynszownikow wiejskich (obecnie właścicieli idealnych części ogólnego obszaru posiadania) i czynszowników miejskich, czyli masa wspólnoty, niegdyś przekazana w ogólne użytkowanie czynszowników, obecnie pozostaje w ogólnem posiadaniu 1) właścicieli idealnych części tej wspólnoty (b. czynszownicy wiejscy), którzy w tym zakresie i stosunku wyłączyli prawa pierwotnego właściciela (dominus directus) i 2) czynszowników miejskich, dla których b. Urzędy Czynszowe pozostawiły resztę t. zw. „wygonu" do czasu wykupu gruntów czynszowych t. j. miejskich. Pod rządem przepisów Ustawy z 28/III-33, czynszownicy miejscy, jak poprzednio czynszownicy wiejscy, przy likwidacji czynszu miejskiego mają prawo do wykupu reszty t. zw. wygonu każdy z czynszowników indywidualnie, kładąc w ten sposób kres dotychczasowej wspólnocie. Zdaniem mojem, skoro proces wykupowy toczy się stosownie do przepisów ustawy z 1933 pomiędzy właścicielami gruntu (dominus directus), a czynszownikami (dominus utilis), to chyba w toku postępowania wykupowego w przedmiocie nabycia reszty wspólnego wygona zapozwany być winien tylko właściciel reszty wygonu, który wyłącznie jest uprawniony do otrzymania, tytułem ekwiwalentu za wywłaszczone prawo nominalnej własności, wynagrodzenia, przypadającego i skapitalizowanego w myśl przepisów cyt. ustawy wykupowej z 1933. Natomiast czynszownicy wiejscy, obecni właściciele nabytych z mocy prawa o wykupie idealnych części wygonu, nie będący właścicielami reszty wygonu, obecnie stanowiącej przedmiot wykupu na zasadzie ustawy z 28/III-1933, nie ulegają obligatoryjnemu zapozwaniu. Uważam, iż reszta wygonu, będąca przedmiotem wykupu na mocy ustawy z 28/III-33, ulega systematycznemu podziałowi na tyle części, ile istniało jednostek posiadłości czynszowych z tytułu t. zw. „miejskiego" czynszu w chwili przekazania niegdyś tego wygonu do użytkowania czynszowników. Ze względu na to, iż przepisy ustawy z 28. III. 33 nie przewidują obowiązku po stronie czynszownika wykupu łącznie wszystkich posiadanych gruntów, stanowiących oddzielne objekty posiadania, w myśl art. 1 cyt. ustawy żądanie wykupu nie jest uwarunkowane zgodą właściciela, przeto wysunięta została w praktyce hipoteza, iż w świetle przepisów powoł. ustawy czynszownik nie ma obowiązku wykupu łącznie posiadanej indywidualnie parceli czynszowej i części wygonu, stanowiącego oddzielny kompleks agrarny i przedmiot ogólnego i niepodzielnego posiadania.

Z konstrukcji przepisów ustawy z 28/III-33 wynika, iż postępowanie wykupowe odbywa się w trybie procesu cywilnego, skutkiem czego przepisy K. P. C. mają w tym przypadku odpowiednie zastosowanie. Przede-

wszystkiem wypada uczynić kilka uwag na tle art. 243 K. P. C. w związku z przepisami cyt. ustawy. Otóż, art. 243 K. P. C. w kwestji onus probandi w procesie cywilnym, nie rozwiązuje w tej materji znanej kwestji rozkładu ciężaru dowodu i nie naśladuje sztywnego ujęcia w określeniu ustawowem kwestji ciężaru dowodu w art. 81 i 366 ros. u. p. c., lecz mówi, iż przedmiotem dowodu są fakty sporne, mające dla sprawy istotne znaczenie.

Z ujęcia w sposób porównawczy przepisów rozd. I i II ustawy i pod kątem widzenia warunków wykupu z mocy tej ustawy, widzimy, iż rozdz. II zawiera cały szereg warunków, od których spełnienia zależne jest uznanie prawa dzierżawcy do wykupu, a ustalenie przez sąd prawa dzierżawcy do wykupu, o którem ustaleniu prawa wyraźnie mówi art. 20 cyt. ustawy, jest wynikiem zachowania warunków i stwierdzenia przez dzierżawcę szeregu okoliczności, wymaganych przez ustawę, a stanowiących na zasadzie wyraźnych norm prawa przedmiot obowiązku udowodnienia po stronie dzierżawcy. Natomiast rozdz. I w art. 1 cyt. ustawy żądanie wykupu przez dzierżawcę gruntu czynszowego na własność uzależnia od przesłanki przedmiotowej, a to przez określenie, iż grunty, znajdujące się w posiadaniu i użytkowaniu na zasadzie umowy wieczysto-czynszowej, mogą być przedmiotem wykupu, pozatem prawo wykupu nie jest uzależnione od zachowania warunków expressis verbis przez tę ustawę wskazanych. Decyduje więc charakter przedmiotu wykupu i fakt posiadania i użytkowania tego przedmiotu na zasadzie umowy czynszowej. Na Ziemiach Wschodnich przeważnie jedynym dowodem pisemnym istnienia stosunku czynszowego pomiędzy posiadaczem gruntu a właścicielem głównym są pokwitowania i inne dowody płacenia czynszu na rzecz głównego właściciela, bowiem umów czynszowych poczęści wogóle nigdy nie było, a poczęści zniszczone i zagubione zostały przez posiadaczy podczas wojny światowej. Ze względu jednak na brzmienie art. 667-675 rozdz. VII Spec. Dod. do T. IX Zb. Pr. w świetle orzeczenia S. N. z 13/XII-1927 (Zb. Orz. Nr. 176/27 r.), jako też art. 283 K. P. C. i art. XIX org. 3 przep. wpr. K. P. C., dowód ze świadków nie jest wyłączony przy udowadnianiu posiadania z gruntu czynszowego, będącego przedmiotem postępowania wykupowego, na prawie wieczysto-czynszowem. Rzecz jasna, iż, jeżeli pozwany właściciel tytularny na przewodzie sądowym przyznał okoliczności, wskazane w art. 1 Ustawy wykupowej z 1933, w myśl art. 245 K. P. C. udowadnianie przez powoda tych okoliczności, które wobec przyznania stały bezspornemi (art. 243 K. P. C.), staje się zbędne i bezprzedmiotowe. W praktyce zauważyłem, iż mimo przyznania przez pozwanego faktu znajdowania się przedmiotu postępowania wykupowego w posiadaniu i użytkowaniu powoda na zasadzie umowy czynszowej w chwili wytoczenia procesu i że powód wogóle korzysta z tego objektu w charakterze wieczysto-czynszownika, żądanie wykupu pozostaje bez uwzględnienia, wobec nieudowodnienia przez powoda uiszczania czynszu. Takie spaczenie treści i natury stosunku czynszowego i obranie za moment decydujący w materji wykupu na zasadzie ustawy wykupowej z 1933 faktu uiszczania lub nieuiszczania czynszu, winno być porzucone, bowiem absolutnie nie odpowiada przytoczonym wyżej przepisom prawa.

Z chwilą wejścia w życie ustawy wykupowej z 1933 utraciły moc obowiązującą ukaz z 28/X-9/XI-1866 i Prawo z 12/24/VI-70 r., którego recepcję stanowią w zasadzie przepisy art. 1-8 cyt. ustawy, a z chwilą zupełnej likwidacji wytworzonego na podłożu przyczyn socjalnych, politycznych i t. d. anormalnego układu stosunków agrarnych w dziedzinie podzielonej

własności nieruchomości wieczysto-czynszowej, przekreślona będzie dwoista własność i tem samem wszelkie konflikty w tej materji powstałe, przyczem należy dodać, iż z chwilą zupełnego wykupu z mocy przepisów powyższej ustawy wykupowej, wygaśnie w tym zakresie tryb postępowania wskazany w zał. II do uwagi I art. 1400 ros. u. p. c., który pozostał w mocy na zasadzie art. XVII §. 1 p. 9 przep. wpr. K. P. C.

Glossy do K. P. C.

Przesłuchanie stron a uprawnienia sędziego wyznaczonego.

Zagadnienie, które chcę poruszyć na tem miejscu, jest następujące: „czy może sędzia wyznaczony przesłuchać w myśl art. 326 K. P. C. pod przysięgą jedną ze stron lub obie strony, poprzednio przesłuchane bez przysięgi, jeśli w postanowieniu o przeprowadzeniu dowodu wydanem w myśl art. 253 § 1 K. P. C. sąd orzekający oznaczy jako środek dowodowy przesłuchanie stron, bez wzmianki o tem, czy jedna lub obie strony mają być zaprzysiężone?".

Stosownie do art. 253 K. P. C. sędzia wyznaczony związany jest postanowieniem sądu orzekającego co do faktów podlegających stwierdzeniu i co do środka dowodowego. Może tylko sędzia wyznaczony (jak również i sąd wezwany) w myśl art. 259 § 3 K. P. C. przesłuchać nowych świadków, lecz jedynie co do faktów wskazanych w postanowieniu sądu orzekającego. Sprawa więc jest jasna: nie wolno sędziemu wyznaczonemu zmieniać faktów podlegających stwierdzeniu (np. badać świadków o komorne zamiast co do okoliczności obrzydzania przez pozwanego współmieszkańcom pobytu w domu), ani też zmieniać środka dowodowego (zamiast przesłuchania świadków, wysłuchać opinji biegłych i t. p.); wolno mu tylko zbadać nowych świadków co do faktów podanych w postanowieniu lub wybrać biegłych (nie zmieniając ich liczby), jeśli sąd orzekający pozostawi mu to prawo (art. 304 § 2 K. P. C.).

Zastanówmy się teraz, czy przesłuchanie stron bez przysięgi i przesłuchanie (jednej lub obu stron) pod przysięgą — są to dwa odrębne środki dowodowe, czy też może jeden środek dowodowy, składający się z dwóch części. K. P. C. zna ogółem 5 środków dowodowych: dokumenty, zeznania świadków, opinja biegłych, oględziny i przesłuchanie stron. Środki te wyliczone są raczej przykładowo, aniżeli wyczerpująco. Z faktu tego, że w Oddziale 6 o przesłuchaniu stron znajdują się przepisy, dotyczące zarówno zwykłego, jak i pod przysięgą, przesłuchania stron, możnaby wyciągnąć wniosek, że oba te przesłuchania są jednym środkiem dowodowym, z logiki jednak tych przepisów dojdziemy do odmiennego wniosku. W myśl art. 326 K. P. C. sąd może poprzestać na przesłuchaniu stron, jeśli, jego zdaniem, przesłuchanie to wyświetliło fakt sporny, może zaś, gdy będzie innego zdania, przesłuchać jedną ze stron lub nawet obie strony pod przysięgą. Przysięga zatem stron nie będzie miała tego znaczenia, co np. przysięga świadków — tam ma ona znaczenie — wzmocnienia wiarogodności zeznań i jest regułą, od której są tylko odchylenia ze względu na wiek, poprzednią karalność i wspólną zgodę stron, tu zaś przysięga bynajmniej regułą nie jest, jej dopuszczenie zależy tylko od uznania sądu, jest ona tylko nowym środkiem dowodowym, gdy, zdaniem sądu, inne środki, łącznie z przesłuchaniem stron, nie wyświetliły spornego faktu.

Z powyższych względów należałoby właściwie wyodrębnić przepisy o przesłuchaniu stron pod przysięgą i wyłączyć je z Oddziału 6, tworząc nowy Oddział 7, zaczynający się od art. 326 K. P. C., ale byłaby to właściwie kazuistyka, skoro oba te środki dowodowe są dość ściśle ze sobą związane (sprawozdanie referenta Komisji Kod. I. J. Litauera zawiera tytuł oddziału VI „Dowód z przesłuchania stron i przysięga"). Podobne stanowisko zajmuje Peiper, który w swoim komentarzu do K. P. C. pod art. 326 K. P. C. pisze: „przesłuchanie pod przysięgą następuje po przesłuchaniu bez przysięgi — nie można więc ani odrazu przesłuchać strony pod przysięgą, ani też zlecić sędziemu wyznaczonemu lub wezwanemu, by stronę zaprzysiągł natychmiast po jej przesłuchaniu", wynika to ze słów: „nie dało" i „przesłuchanie pod przysięgą jest więc jakgdyby uzupełnieniem dowodu; postanowienie o przesłuchaniu strony pod przysięgą jest nowem postanowieniem o przeprowadzeniu dowodu" (tom II część I str. 687). Z faktu, iż Peiper uważa przesłuchanie stron pod przysięgą za „uzupełnienie" dowodu, można wnioskować, iż niemożność przesłuchania przez sędziego wyznaczonego stron pod przysięgą bez odpowiedniego postanowienia sądu orzekającego wyprowadza on również z art. 257 K. P. C., który głosi, iż „sąd orzekający może zarządzić powtórzenie lub *uzupełnienie* postępowania dowodowego".

Z rozważań tych wynika, że sędzia wyznaczony, otrzymawszy postanowienie są-

du orzekającego o przesłuchaniu stron, winien przesłuchać strony bez przysięgi, a następnie zwrócić akta sądowi orzekającemu, który skolei zadecyduje, czy sprawa jest już dostatecznie wyjaśniona i czy wyda wyrok albo postanowienie o przesłuchaniu stron (bądź jednej z nich) pod przysięgą i, jeśli nie może ich sam przesłuchać, odeśle akta sędziemu wyznaczonemu. Czy może jednak sąd orzekający pozostawić do uznania sędziego wyznaczonego przesłuchanie stron pod przysięgą po przesłuchaniu ich bez przysięgi? Należy tu zauważyć, że postępowanie przed sędzią wyznaczonym jest wyjątkiem od zasady, iż każde postępowanie dowodowe odbywa się przed sądem orzekającym (art. 252 K. P. C.), i, jako wyjątek, winno być stosowane ścieśniająco. Niema żadnych przeszkód, aby sąd w postanowieniu wskazał sędziemu wyznaczonemu nie jeden, a dwa, lub więcej środków dowodowych (np. badanie świadków i przesłuchanie biegłego), gdyż wyrażenia użytego w art. 253 K. P. C. „środek dowodowy" nie należy rozumieć jako: „jeden środek dowodowy". W tym wypadku inicjatywa będzie leżała w rękach sądu orzekającego, nie zaś sędziego wyznaczonego, który wszystkie te środki dowodowe winien będzie zastosować, chyba że praktycznie będzie to niemożliwe (np. z powodu śmierci świadka). Jednak zauważyć należy, że przesłuchanie stron pod przysięgą lub bez przysięgi jest środkiem dowodowym specjalnym („jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty sporne", art. 323 K. P. C.) i w praktyce trudno przypuścić, aby sąd orzekający w postanowieniu swojem nakazał sędziemu wyznaczonemu np. badanie świadków i przesłuchanie stron. Sędzia wyznaczony w tym wypadku, jak również we wszystkich wypadkach wyznaczenia przez sąd orzekający dwóch lub więcej środków dowodowych, nie będzie mógł zaniechać zastosowania jednego z nich z tego powodu, że sprawa dostatecznie została wyjaśniona, chyba że nastąpiłoby przyznanie spornego faktu przez stronę. Pozostawienie w rękach sędziego wyznaczonego inicjatywy w kierunku uznania, czy sprawa jest dostatecznie wyjaśniona i czy należy przesłuchać strony pod przysięgą, wykroczyłoby przeciwko treści art. 252 i 253 K. P. C., a ponadto i art. 259 K. P. C., z którego również wynika, że także w wypadku, gdy postanowienie sądu dotyczy tylko przesłuchania stron, wniosek o ich dodatkowe przesłuchanie pod przysięgą winien sędzia wyznaczony pozostawić bez uwzględnienia.

Zwolennicy rozszerzenia uprawnień sędziego wyznaczonego powołują się na art. 256 K. P. C., w myśl którego „sędzia wyznaczony i sąd wezwany mają w zakresie postępowania dowodowego prawa przewodniczącego i prawa sądu orzekającego". Artykuł ten jednakże nie może przewidywać takich uprawnień sędziego wyznaczonego, które stałyby w sprzeczności z art. 253 § 1 K. P. C. bądź art. 253 § 3 K. P. C.; stwierdza on tylko, że przy przeprowadzeniu postępowania dowodowego, nakazanego przez sąd orzekający, sędzia wyznaczony decyduje bez potrzeby zwracania się każdorazowo do tegoż sądu, o kolejności przesłuchania świadków, o przybraniu tłumacza, o niebadaniu świadków wrazie przeszkód z art. 284 i 285 K. P. C., o przeprowadzeniu konfrontacji, o skazaniu świadków na grzywnę i t. d. i t. d. Do tych samych wniosków dochodzi i Peiper, pisząc w wyżej cytowanem dziele na str. 684 i 685: „Nie stoi temu na zawadzie art. 256 § 1, albowiem nie chodzi tu o przeprowadzenie dopuszczonego już dowodu, lecz o powzięcie postanowienia o przeprowadzeniu dowodu, a postanowienie to zastrzeżone jest wyłącznie sądowi orzekającemu (art. 252 § 1, 253 § 1)". Dalej Peiper pisze znowu: (pod art. 259 K. P. C.) „Jeszcze bardziej ograniczone... są prawa sędziego wyznaczonego i wezwanego, albowiem rozciągają się one jedynie i wyłącznie na te fakty, co do których zlecono im przeprowadzenie dowodu — okazuje się stąd, że przepis art. 256 § 1 jest zbyt szeroko ujęty i powinienby opiewać: „w zakresie zleconego im przeprowadzenia dowodów".

W końcu więc naszych rozważań dochodzimy do następujących wniosków: 1) Przesłuchanie stron bez przysięgi i pod przysięgą są to w istocie swej dwa odrębne środki dowodowe; 2) Sędzia wyznaczony, w wypadku nakazania przez sąd orzekający przesłuchania stron, nie ma prawa przesłuchiwać ich pod przysięgą, lecz winien, w razie złożenia takiego wniosku przez stronę, akta sprawy zwrócić do sądu orzekającego, w celu uzyskania odpowiedniego postanowienia.

Stanisław Jabłoński.

Założenie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku pozwanemu. Uwagi do art. 363 K. P. C.

Przedstawiony w trzech paragrafach art. 363 K. P. C. przepis prawny ujęty jest w sposób zwięzły i jasny i, zdawałoby się, nie powinien budzić wątpliwości interpretacyjnych. Tymczasem w praktyce artykuł ten wywołuje wątpliwości i różnice zdań. Na

podstawie przykładu praktycznego przedstawimy niżej kwestję, której rozstrzygnięcie przyczyni się niewątpliwie do ujednostajnienia praktyki.

Powód uzyskał wyrok zaoczny, gdyż pozwany nie stawił się na posiedzenie, wyznaczone na rozprawę, a sąd przyjął za prawdziwe oświadczenia faktyczne przytoczone w pozwie, które nie były sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy (art. 359 K. P. C.). Na drugi dzień po rozprawie pozwany, dowiedziawszy się o wydaniu wyroku zaocznego, i nie czekając aż wyrok ten zostanie mu doręczony, wniósł sprzeciw, w którym przytoczył zarzuty przeciwko żądaniu pozwu oraz fakty i dowody na ich uzasadnienie (art. 363 K. P. C.). Po doręczeniu wyroku zaocznego z urzędu obu stronom (art. 368 § 2 K. P. C.) przewodniczący, stwierdziwszy, że w aktach znajduje się przeciw, odpowiadający wymaganiom art. 363 § 2 K. P. C., wyznaczył termin rozprawy oraz zarządził doręczenie sprzeciwu powodowi. (art. 364 K. P. C.). Na rozprawie powód wniósł o odrzucenie sprzeciwu, uzasadniając swój wniosek tem, że sprzeciw, wbrew przepisowi art. 363 § 1 i 3 K. P. C., wniesiony został przez pozwanego do sądu przed doręczeniem mu wyroku. Pozwany sprzeciwił się temu wnioskowi, wyjaśniając, że sprzeciw nie może być odrzucony wskutek wniesienia go do sądu przed doręczeniem wyroku zaocznego, gdyż tylko taki sprzeciw może być odrzucony, który nie odpowiada wymaganiom art. 363 § 2 K. P. C. lub o ile wniesiony został po terminie dwutygodniowym od doręczenia wyroku.

Rozstrzygnięcie przedstawionego incydentu ujmiemy w formę odpowiedzi na pytania: czy pozwany, przeciwko któremu zapadł wyrok zaoczny, może założyć sprzeciw przed doręczeniem mu wyroku? Z gramatycznej wykładni przepisu art. 363 § 1 K. P. C. wynika, że pozwany może założyć sprzeciw w ciągu dwóch tygodni od doręczenia mu wyroku, zatem wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku pozwanemu, byłoby według tej wykładni niedopuszczalne. Zastanowimy się, czy rozstrzygnięcie to znajduje potwierdzenie w wykładni logicznej i teleologicznej oraz czy zgodne jest z zasadą szybkości procesu. Przepis art. 363 § 1 K. P. C. zabezpiecza interesy pozwanego, któremu przysługuje prawo zapoznania się z treścią wyroku zaocznego oraz założenia sprzeciwu w ciągu dwóch tygodni od doręczenia wyroku. Jeżeli jednak pozwany zna treść wyroku i nie chce korzystać z przysługującego mu okresu dwutygodniowego, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby z prawa swego nie skorzystał i natychmiast wniósł sprzeciw, gdyż, wnosząc sprzeciw przed doręczeniem mu wyroku, realizuje swoje prawo sprzeciwienia się, nie naruszając prawa powoda, przyczynia się bowiem tem do przyśpieszenia zakończenia procesu, co odpowiada interesom powoda. Przez wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku, przepis art. 363 § 1 K. P. C. nie zostaje naruszony, gdyż faktycznie w okresie dwutygodniowym od doręczenia wyroku, sprzeciw pozwanego wniesiony wcześniej już w aktach sprawy w tym okresie się znajduje. Ponieważ nadto przepis art. 363 § 3 K. P. C. odnośnie terminu stanowi, że tylko taki sprzeciw należy odrzucić, który został wniesiony po terminie dwutygodniowym od doręczenia wyroku, przeto sprzeciw wniesiony przed upływem tego terminu, a więc i wniesiony przed doręczeniem wyroku nie może być odrzucony, gdyż nie został wniesiony po terminie. Z wyżej przedstawionej logicznej wykładni przepisu art. 363 K. P. C. wynika, wbrew wykładni gramatycznej, że wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku zaocznego pozwanemu, jest dopuszczalne. Aby wyczerpać omawiany temat wykładnią teleologiczną, sprawdzimy jeszcze stanowisko ustalone na podstawie interpretacji logicznej. Przy wykładni teleologicznej cel przepisu prawnego stanowi dla badającego wskazówkę interpretacyjną. Jakiż jest cel przepisu art. 363 § 1 K. P. C. ? Celem oczywistym tego przepisu jest ochrona praw pozwanego, ochrona prawa sprzeciwienia się, zabezpieczenie pozwanemu obrony przed niesłusznem żądaniem powoda. Czy przez wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku ochrona praw pozwanego zostanie naruszona? Oczywiście nie. Pozwany, wnosząc sprzeciw przed doręczeniem mu wyroku zaocznego, zabezpiecza swoje prawa równie dobrze, jak i wnosząc go w ciągu dwóch tygodni od doręczenia mu wyroku. Przez wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku cel przepisu art. 363 § 1 K. P. C. zostaje zatem zrealizowany, prawa pozwanego zabezpieczone, bez naruszenia praw powoda. Za stanowiskiem, które potwierdza, jak wykazaliśmy, wykładnia logiczna, jak i teleologiczna, przemawia również zasada szybkości procesu, gdyż przez wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku pozwanemu, termin rozprawy może być znacznie wcześniej wyznaczony, wskutek czego zakończenie procesu zostaje przyśpieszone.

W świetle wyżej przedstawionych rozważań przyjąć należy, że — pozwany, przeciwko któremu zapadł wyrok zaoczny, może założyć sprzeciw przed doręczeniem mu wyroku (art. 363 K. P. C.).

Benon Pogoda.

Sądy koleżeńskie w Sowietach

Zgodnie z teorją komunistyczną jednem z ważniejszych zadań dyktatury proletarjatu jest stworzenie nowej społecznej dyscypliny mas pracujących, dyscypliny pracy wzamian za pokonaną dyscyplinę społeczności kapitalistycznej. Jeszcze w 1918 r. Lenin na zjeździe rad gospodarczych twierdził, że stworzenie nowej dyscypliny pracy zajmie całą epokę historyczną i że zadanie to jest niezmiernie wdzięczne, gdyż osiągnięcie tego celu będzie „ostatnim gwoździem, wbitym w trumnę społeczeństwa kapitalistycznego". Walka o tę nową dyscyplinę wymaga połączenia pierwiastków przymusu i przekonywania, gdyż ma ona na celu ochronę klasy robotniczej przed wpływami wrogów klasowych oraz tej „garstki robotników, którzy uporczywie trzymają się tradycyj i nawyków kapitalistycznych"; więc pierwszych się karze, drugich — przekonywa. Najważniejszym organem tego przymusu jest sąd sowiecki, który, „dławiąc opór eksploatatorów", działa również na masy robotnicze w kierunku wychowawczym i pomaga utworzeniu dyscypliny pracy.

Działalność sądów w tym zakresie została uznana z czasem za nie wystarczającą, więc w celu wychowania elementów „politycznie zaniedbanych" powołano w mieście i na wsi t. zw. „sądy koleżeńskie" (towariszczeskije sudy), które, nie będąc sądami w ścisłem znaczeniu tego słowa, miały charakter wychowawczo-przymusowy. Pierwsze tego rodzaju sądy zostały zorganizowane w końcu 1919 r. jako „dyscyplinarne koleżeńskie sądy robotnicze" przy związkach zawodowych i składały się z przedstawicieli fabryk i związków zawodowych oraz przedstawiciela robotników, obieranego przez pracowników danego przedsiębiorstwa. Sądy te miały za zadanie „podniesienie i wzmocnienie dyscypliny produkcji" i utrzymywane były przez ludowy komisarjat pracy. Istniała też i instancja kasacyjna w postaci gubernjalnego koleżeńskiego sądu dyscyplinarnego przy gubernjalnym wydziale pracy; orzeczenia tej instancji były ostateczne. Sądy te oprócz nagan, przeniesienia na niższe stanowiska i t. p. miały prawo zesłania winnego do obozu koncentracyjnego, względnie do ciężkich robót.

W 1928 r. funkcje tych sądów zostały zwężone i ograniczone do walki „o nowe życie społeczne"; rozpoznawały one sprawy o zniewagi pomiędzy robotnikami i pracownikami danego przedsiębiorstwa. o drobne kradzieże i defraudacje materjałów fabrycznych, wartości poniżej 15 rubli oraz sprawy o pogwałcenie dyscypliny. Działalność tych sądów uznano za szczególnie ważną po stwierdzeniu złej wydajności pracy i braków produkcji w przemyśle sowieckim, wobec czego do sądów koleżeńskich powołano lepszych pracowników t. zw. „udarników" dla wywarcia większego wpływu na robotników, „przeszkadzających sukcesom rywalizacji socjalistycznej". W tym celu w 1931 r. funkcje sądów koleżeńskich nieco zmieniono i sądy te pod nazwą „produkcyjno - koleżeńskich" (proizwodstwienno - towariszczeskich) zostały utworzone w przedsiębiorstwach, zatrudniających powyżej 100 osób, przyczem większe przedsiębiorstwa ponadto miały koleżeńskie sądy „cechowe".

Wybory przewodniczących sądów i ich zastępców oraz członków dokonywane są na ogólnych zebraniach robotników corocznie. Sądy te rozpoznają sprawy o pogwałcenie dyscypliny pracy (spóźnienia, stawiania się do pracy w stanie nietrzeźwym i t. p.), systematyczny niedbały stosunek do majątku przedsiębiorstwa (maszyn, instrumentów), braki produkcji ponad dozwoloną normę, kradzieże na sumę nie wyżej 50 rubli, zniewagi i pobicia bez uszkodzeń cielesnych oraz sprawy cywilne pomiędzy robotnikami danego przedsiębiorstwa do sumy 50 rubli. Sprawy o kradzieże i pogwałcenie dyscypliny mogą być rozpoznawane przez te sądy jedynie po uprzedniem wyrażeniu zgody przez zarząd przedsiębiorstwa. Sprawy rozpoznawane są nietylko wtedy, gdy stronami są robotnicy danego przedsiębiorstwa, lecz nawet wówczas, gdy strona poszkodowana nie należy do niego.

Na terytorjum Z. S. S. R. według danych z r. 1931, ogłoszonych w roku ubiegłym, funkcjonowało 5718 sądów tego rodzaju w składzie 45.720 osób, w tem 84% robotników, przeważnie „udarników". Sądy te w drugiem półroczu 1931 r. rozpoznały 41.314 spraw, z których 66% dotyczyło produkcji; największy procent spraw stanowiło nieusprawiedliwione niestawienie się do pracy (proguły). Ludowy komisarjat sprawiedliwości stwierdził, że sądy koleżeńskie mają dodatni wpływ, gdyż „proguły" w 1931 r. miały charakter systematyczny i straty poniesione przez przemysł sowiecki z tego powodu wyrażały się w cyfrze miljarda rubli, zaś w 1932 r. pod wpływem działalności sądów koleżeńskich „proguły" znacznie zmalały. Niemniej jednak wpływ ten był niedostateczny, skoro w końcu 1932 r. został wydany specjalny dekret o walce z „progułami", zgodnie z którym robotnik, nie stawiający się do pracy bez przyczyn usprawiedliwionych, podlega niezwłocznemu zwolnieniu.

Kary, wymierzane przez sądy koleżeńskie, mają charakter „wpływania": prze-

stroga, nagana zwykła lub z umieszczeniem w gazecie ściennej lub prasie codziennej, grzywna do 10 rubli, przymusowe ściągnięcie z pensji szkód, wyrządzonych przez winnego w wysokości poniżej 50 rubli, zwrócenie się do administracji z wnioskiem o zwolnienie winnego, wreszcie zwrócenie się z wnioskiem o wykluczenie winnego ze związku zawodowego. Kary te nie są zbyt groźne, więc sądy koleżeńskie często przekraczają swą kompetencję i wstępują w dziedzinę sądów powszechnych, gdyż wymierzają kary pozbawienia wolności, wykluczenia z kompartji, eksmisji z mieszkania i t. p.; zdarzają się wypadki rozpoznawania spraw pod nieobecność podejrzanych, co powoduje skazywanie niewinnych.

Pozatem poważną rolę w dziedzinie „walki o nowe życie" odgrywają sądy przy kooperatywach mieszkaniowych, organizowane w większych domach o zaludnieniu ponad 100 osób, w celu „największego pobudzenia szerszych mas pracujących do walki z niedbalstwem przy korzystaniu z gmachów państwowych, municypalnych i kooperatyw mieszkaniowych oraz w celu regulowania konfliktów mieszkaniowych". Według danych z 1932 r. w roku tym istniało przeszło 9.000 tego rodzaju sądów w składzie 60.000 osób. Sądy te rozpoznają następujące kategorje spraw: konflikty, powstałe między mieszkańcami domu na tle mieszkaniowem, kradzieże na sumę poniżej 50 rubli, samowole, uczynione poraz pierwszy, o ile szkoda wyrządzona przez sprawcę nie przewyższa 50 rubli, zniewagi i pobicia bez uszkodzeń cielesnych, wreszcie spory majątkowe na sumę poniżej 50 rubli, wynikłe pomiędzy mieszkańcami domu z wyjątkiem spraw o alimenty i powództw, dotyczących pracy. Kary, wymierzane przez sądy mieszkaniowe, są analogiczne do kar stosowanych przez sądy koleżeńsko-produkcyjne; postanowienia tych sądów są ostateczne, zaskarżeniu nie podlegają i niezwłocznie są wykonywane.

Wreszcie na wsi wobec rekonstrukcji gospodarstwa wiejskiego w postaci utworzenia t. zw. „kołchozów" (gospodarstw kolektywnych) powołane zostały w 1930 r. sądy „koleżeńsko - kołchozne". W dniu 1 stycznia 1932 r. w 14 krajach i rejonach Z. S. S. R. istniało 11.722 sądów kołchoznych w 8% kołchozów. Większość spraw, rozpoznanych przez te sądy, dotyczy naruszenia dyscypliny pracy. Sądy te posiadają wady, właściwe innym tego rodzaju sądom: stosują zbyt surowe kary, przekraczają swe kompetencje, pozbawione są dostatecznego nadzoru ze strony władz zwierzchnich. Niezależnie od tych sądów od 1930 r. istnieją na wsi jeszcze „wiejskie sądy społeczne" (obszczestwiennyje), których liczba w 1931 r. przekroczyła 40.000. Sądy te rozpoznały w 1931 r. 500.000 spraw, dotyczących t. zw. „biedaków" i „średniaków" wiejskich. Sądy wiejskie rozpoznają sprawy, związane z niewykonaniem przez poszczególne „biedacko-średniackie" gospodarstwa swych zobowiązań wobec państwa, o ile sprawy te nie nadają się do rozpoznania w sądach powszechnych i administracyjnych, sprawy o drobne kradzieże do 50 rubli, procesy cywilne do 70 rubli, sprawy o zakłócenie spokoju, drobne wybryki chuligańskie i t. p., sprawy o działy i spory, wynikłe na tle korzystania z ziemi.

Przewodniczących sądów wiejskich i ich zastępców wybiera plenum wiejskiego „sowieta", zatwierdza ich właściwy komitet wykonawczy (ispołkom). Członków sądów wiejskich wybierają obywatele danej wsi, posiadający prawo wyborcze (zamożniejsi chłopi, t. zw. „kułacy" nie biorą udziału w wyborach). Sądy te stosują następujące „środki wpływania": 1) przestrogę, 2) naganę społeczną, 3) grzywnę w wysokości do 10 rubli oraz 4) przymusowe wykonanie pracy społecznej w przeciągu 5 dni. Orzeczenia sądów wiejskich są ostateczne i mogą być uchylone w drodze nadzoru przez właściwe sądy powszechne i prokuraturę. Sądy te nie są na wysokości zadania i posiadają wady właściwe innym tego rodzaju sądom.

Charakter wszystkich wyżej wymienionych sądów jest nieco odmienny od sądów powszechnych; nie posiadają one żadnych przepisów procesualnych; w sprawach, rozpoznawanych przez te sądy, biorą udział nietylko strony i świadkowie, lecz może zabrać głos każdy z obecnych na sali, poczem większością osób, wchodzących w skład sądu, zapada odpowiednia uchwała, i po podpisaniu jest publicznie ogłaszana. W sprawach tych nie bierze udziału ani oskarżyciel publiczny, ani też obrońca, gdyż sądy koleżeńskie mają charakter jedynie wychowawczy.

Władze kompartji pokładają na te sądy wielkie nadzieje, a to wobec zadań, wytkniętych przez drugą „pięciolatkę": zlikwidowania klas w Z. S. S. R. oraz zwalczenia „przeżytków kapitalizmu" w ekonomice i psychice mas pracujących; sądząc jednak z zapatrywań Lenina na temat „gigantycznych trudności" tej epokowej pracy oraz z dotychczasowych nikłych wyników i cofnięcia się ze ściśle komunistycznych pozycyj, należy sądzić, że sprawa „wbijania ostatniego gwoździa w trumnę psychiki kapitalistycznej" mas pracujących w Z. S. S. R. będzie się posuwała dalej żółwim krokiem.

R. S.

Uczczenie emerytowanego sądownika we Włoszech

Niewspółmiernie obco wyglądałoby „uczczenie" emerytowanego sądownika na naszym terenie, gdzie emeryta uważa się przeważnie za jednostkę małowartościową, niezdolną już do aktywnej roli w życiu publicznem, czego dowodem jest choćby zgłoszony na terenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów wniosek o nieprzyjmowanie emerytowanych sądowników do Zrzeszenia; pozatem prawie nie spotyka się emerytowanych sądowników u steru Zrzeszenia, podczas gdy np. w Austrji, jak o tem informuje „Głos Sądownictwa" (nr. 7—8 r. b. str. 585), statutowo zastrzeżony jest udział emerytowanych sądowników w zarządzie stowarzyszenia sędziów i prokuratorów. To też gdy u nas przeniesienie w stan spoczynku sądownika choćby najwyższej rangi powoduje zaledwie skromne ciche pożegnanie w gronie najbliższych kolegów i współpracowników, to we Włoszech dobrze pamiętają, że słowo emeryt pochodzi od łacińskiego — meritum — zasługa lub — meritus — zasłużony i dlatego uważają emerytowanego sądownika za specjalnie godnego „uczczenia".

Czyni to mianowicie omawiane niejednokrotnie na łamach „Głosu Sądownictwa" czasopismo miesięczne włoskie „Rivista Penale", którego zeszyty 1 — 5 t. j. od stycznia do maja r. b. w jednym o 600 blisko stronicach tomie, poświęconym w hołdzie (i dlatego nazwanym „Studi in onore") prokuratorowi Sądu Kasacyjnego w Rzymie Silvio Longhi'emu z tytułu przejścia jego w stan spoczynku na skutek przekroczenia służbowej granicy wieku; ponadto zawiązał się Komitet z Pierwszym Prezesem Sądu Kasacyjnego d' Amelio na czele; Komitet ten zamieścił w tem czasopiśmie odezwę, wyrażając żal spowodu ustąpienia Longhi'ego i gwoli jego uczczenia przeznaczając znaczną kwotę dla sierot po sądownikach w postaci specjalnego funduszu jego imienia w Instytucie wzajemnej pomocy sądowników. Artykuły więc tego hołdowniczego tomu, albo dotyczą wprost osoby emerytowanego, jako prokuratora, uczonego, polityka, publicysty, bądź też, poruszając różne tematy, zahaczają po większej części o jego osobę, jako nie obcą danej dziedzinie.

Zaczynający serję pierwszego rodzaju artykuł należy do pierwszego Prezesa Sądu Kasac. senatora Mariano d'Amelio i zawiera dane bio-bibljograficzne o Longhi'm: — wstąpił on do sądownictwa w r. 1889, które tak sobie upodobał, iż nie porzucił go dla ofiarowywanej mu katedry prawa i procedury karnej na Uniwersytecie w Sienie; w r. 1911 wydał swe kapitalne dzieło „O represji i prewencji w prawie karnem", w którem starał się uzgodnić wymagania klasycznej i pozytywnej szkoły prawa karnego, co nie pozostało bez wpływu na tworzenie się kodeksów: karnego i procedury z r. 1930; czynnym był również w dziedzinie prawa cywilnego, propagując m. in. ideę tak zw. małej adoptacji (la piccola adozione), której także inni autorzy poświęcili specjalne artykuły; objął wreszcie po założycielu Lucchini'm — kierownictwo omawianego czasopisma „Rivista Penale"; w końcu prezes d'Amelio wyraża nadzieję, że stan spoczynku dla tak ruchliwego, jak Longhi, człowieka, będzie tylko momentem potrzebnego mu „odpoczynku" i zebrania nowych sił na drogę dalszej pracy. Rozpatrując w specjalnym artykule działalność naukową Longhi'ego, prezes Sądu Apelac. Gaetano Azzarti podkreśla, że pracami swemi — w tem i wyżej wymienioną — Longhi wytworzył grunt podstawowy do reformy prawa karnego w państwie faszystowskiem; m. in. w procedurze karnej znalazła miejsce przez niego wysunięta teza o tem, że przewodniczący rozprawy może zgóry określić ilość czasu dla przemówienia obrońcy. W artykule o Longhi'm, jako prawodawcy, senator adw. Gennaro Marciano przytacza niektóre miarodajne poglądy Longhi'ego w dziedzinie karnej, jako członka komisji ministerjalnej, powołanej do oceny projektu ustawodawstwa karnego, obecnie we Włoszech obowiązującego; tak więc — opowiada się Longhi za stosowaniem kary śmierci, lecz tylko za przestępstwa przeciwko żywotnym interesom państwa; jest przeciwnikiem określeń doktrynalnych w kodeksie, będąc zdania, że przepisy ustawy są to rozkazy (comandi) a nie określenia, —w związku z tem uważa za zbyteczne wiązanie sędziego kazuistycznem przeliczaniem kar za przestępstwo, wystarczy bowiem zaznaczenie, że ciężkość przestępstwa zależna jest od wielkości przyczynionej szkody i niebezpieczeństwa dla społeczeństwa; pozatem przytoczone są poglądy Longhie'go w kwestji przekroczenia obrony koniecznej, usiłowania przestępstwa i t. p. W krótkim artykuliku zatytułowanym „Po 20 latach" senator adw. Enrico de Nicola oddaje cześć Longhie'mu za jego genjalność i głęboką kulturę, gdy przed 20 laty (od czasu ukazania się jego dzieła kapitalnego) potrafił oprzeć normy karne nie jednostronnie, jak to czynią szkoły klasyczna lub pozytywistyczna, lecz obustronnie t. j. na represji w stosunku do prze-

stępców normalnych i na prewencji względem przestępców niebezpiecznych i anormalnych. O tej zasłudze Longhi'ego uzgodnienia postulatów obu szkół mówi z uznaniem również radca sądu kasacyjnego Nicolo Coco w artykule „Silvio Longhi i współczesne prawo karne", przyczem sięga w przeszłość tego prawa we Włoszech, — począwszy od Beccarii, Komognosi'ego, Carrara, Pessina do Lombroso, Ferri'ego i Garofalo, reprezentujących poszczególne odcienie włoskiej szkoły pozytywnej prawa karnego: biologiczny, socjologiczny i psychologiczny.

Jako publicystę i mówcę opisuje Longhi'ego radca Sądu Apelac. w Rzymie Emanuele Piga, zaznaczając, że podniósł on cały szereg ciekawych zagadnień w prasie codziennej, podając je nietylko w ujęciu prawniczem lecz także w związku z wymogami życia polityczno - społecznego, zaś jako mówca zdołał osiągnąć zawsze najważniejsze zadanie, t. j. audytorjum zaciekawione i zasłuchane, a w przemówieniach swych umiał w krótkiem zazwyczaj ujęciu przedstawić całość kierunku prawodawczego lub też poruszyć zasadniczo różnorodne problemy prawne, czego zwłaszcza jest dowodem jego przemówienie na zebraniu inauguracyjnem Sądu Kasacyjnego w październiku r. 1934, które to przemówienie, należy dodać, jest wymienianie w innych artykułach omawianego tomu. O Longhi'm, jako zwiastunie (precursore) reformy karnej, mówi prof. adw. Arturo Santoro, rozpatrując pod tym kątem widzenia jego przeszłość prawniczą od r. 1893 i działalność naukową, przejawioną m. in. w jego pracach jak wspomniane dzieło kapitalne oraz z r. 1922 — o prewencji karnej i r. 1931—odnośnie reformy karnej, gdzie stale bronił zasady, że przy ocenie czynu przestępnego należy przedewszystkiem mieć na względzie bezpieczeństwo społeczne i dlatego sankcja karna powinna być zależna od stopnia niebezpieczności przestępcy, a ewentualne ułaskawienie go nie może dotyczyć środków zabezpieczających i t. p.; w końcu swych wywodów zwraca się autor z aplauzem pochwalnym do Longhi'ego, podkreślając jego zawsze młodzieńczą i nigdy niezachwianą wiarę względem zasad pozytywizmu karnego oraz jego entuzjazm bojowy i wytrwałość w dążeniu do postępu w ustawodawstwie i do urzeczywistnienia nowych postulatów kryminalistycznych. Jako artystę w dziedzinie prawa przedstawia Longhi'ego prokurator prof. Ernesto Battaglini z powodu jego wnikliwej intuicji i jasnej, owocnej ekspresji, dzięki czemu potrafił w sobie sharmonizować wiedzę ze sztuką prawa, przejawiając to głównie w jurisprudencji, gdzie sądownik nie może ograniczać się tylko do łatwego, suchego i powierzchownego zanalizowania litery prawa, lecz powinien starać się odszukać w każdym przepisie iskrę, która go ożywia, rozjaśnia jego genezę i cel oraz rozpętuje siłę, zmierzającą do nowych horyzontów i nowych przeznaczeń. Omawiając reformę karną we Włoszech, radca Sądu Apelac. Nicola Palopoli oddaje hołd Longhi'emu, jako genjalnemu kryminaliście o głębokiej kulturze i rozległym widnokręgu, co wyraża się w jego pracach naukowych, gdzie umiejętnie rozwiązał różne zagadnienia karne i wykazał jako prawnik i sądownik aktualność swych koncepcyj socjalnych i politycznych, hołdując zasadzie autorytetu w państwie; w dziale reformy karnej m. in. zwalczał „przesąd", iżby obecność obrony była konieczną w każdym wypadku i propagował ograniczenie ilości obrońców, oraz uproszczenie i skrócenie przemówień obrończych. Wprost do Longhi'ego (per Silvio Longhi) zwraca się komisarz syndykatu narod.-faszyst. adwokatów i prokuratorów adw. Aldo Vecchini, podnosząc jego współpracę znaczną i ważną nietylko w dziedzinie karnej, lecz i na polu cywilnem, gdzie wysuwał potrzebę reformy instytucji adoptowania w kierunku t. zw. małej adoptacji (której w omawianym tomie poświęcone zostały dwa artykuły). Łącząc osobę Longhi'ego z reformą karną, prokurator Giovanni Bernieri podkreśla mnogość wniosków i tez, sporządzonych przez Longhi'ego, i m. in. tę koncepcję, iżby czynności śledcze były skoncentrowane w rękach wyłącznie jednego sędziego należycie przygotowanego do zbierania dowodów; koncepcja ta nie została jednakże wcielona w życie. Przytaczając głosy kilku sądowników w sprawie pożądanej reformy ustroju sądowego, m. in. nazywające sąd — kliniką dla ustaw złamanych przez strony, to znów uznające proces za luksus kosztowny i uciążliwy, prezes sądu kasacyjnego sen. Edoardo Piola Caselli nie pomija tu Longhi'ego, jako wroga formalizmu proceduralnego, dążącego do uproszczenia m. in. sądownictwa pracy, utworzenia nowej organizacji Sądu Kasacyjnego, dzieląc go na 3 kategorje: radców pierwszych, radców i radców dodatkowych i t. p. Rozpatrując zagadnienie prawności oporu jednostki przeciwko czynnościom władzy w pojęciu Longhi'ego i nowego kodeksu karnego, prokurator generalny przy sądzie kasacyjnym Ettore Vulterini — opiera się głównie na pracy Longhi'ego w tej materji, poddając szczegółowej, dość obszernej analizie samo zagadnienie jak i odnośne wnioski Longhi'ego, uznające opór jednostki za prawny, gdy jest aktualny, t. j. wymieniony podczas czynności władzy, oraz z powodu jej niewykonalności; wnioski te i założenia, powiada autor, aczkolwiek

zostały pominięte przez nowy włoski kodeks karny, posiadają nadal swą żywotną siłę. Wreszcie ostatni personalnie do Longhi'ego odnoszący się artykuł napisany został przez wiceprezesa sądu apelacyjnego G i o v a n B a t t i s t a F e r r i p. t. „Bankructwo karalne" (la bancarotta colposa) w pojęciu Silvio Longhi'ego, gdzie na podstawie odnośnych dzieł Longhi'ego przytoczona jest jego opinja, iż nawet zwykłe bankructwo (la bancarotta semplice) stanowi przestępstwo, która to opinja została również przyjęta w orzecznictwie sądu kasacyjnego, zaś w projekcie nowego kodeksu handlowego opracowanego przez komisję powołaną w r. 1924 do reformy prawodawstwa uwzględniona została powyższa opinja, gdyż uznano za cechę bankructwa nawet nieostrożność (imprudenza) ze strony upadłego, powodującą lub pogłębiającą jego niewypłacalność.

Do drugiej serji poświęconych hołdowi Longhi'ego artykułów należy m. in. artykuł prof. adw. G i a c o m o D e l i t a l a o przedmiocie opieki w bankructwie, gdzie autor, jak i poprzedni, zajmuje się zagadnieniem prostego czyli zwykłego bankructwa i opierając się na opinjach wielu różnych autorów w tej liczbie i Longhi'ego, dochodzi do wniosku, że bankructwo to w każdej swej postaci jest przestępstwem niebezpiecznem (un reato di pericolo). Ciekawe zagadnienie — określenia momentu spełnienia przestępstwa bankructwa roztrząsa P a s q u a l e S a r a c e n o, który, polemizując z różnymi autorami, jacy się na temat bankructwa wypowiadali oraz powołując się również na Longhi'ego, ustala, że nie samo ogłoszenie lecz stan upadłości może decydować o spełnieniu przestępstwa, bowiem ogłoszenie upadłości nie zamyka działalności bezprawnej upadłego, która trwać może aż do czasu likwidacji; z drugiej znów strony ogłoszenie upadłości może nastąpić nawet po śmierci upadłego, a przecież o spełnieniu każdego przestępstwa decyduje czyn lub zaniechanie; stąd więc przy bankructwach moment spełnienia przestępstwa określa się zależnie od tego, czy działalność bankructwa ma miejsce przed lub po ogłoszeniu upadłości; stwierdzenie faktu upadłości należy według prawa do sędziego handlowego, zaś bankructwa — do sędziego karnego, są to jednak tylko dwa przejawy jednolitej władzy państwa, dlatego też stwierdzenie przez sędziego handlowego daty zawieszenia wypłat czyni zbytecznem prowadzenie w tym kierunku postępowania na drodze karnej, bowiem jest to okoliczność, przesądzająca bezwzględnie istotę przestępstwa. Wreszcie o akcji cywilnej wierzyciela w sprawie o bankructwo mówi radca sądu apelacyjnego w Rzymie A n t o n i o V i s c o, wyrażając przytem uznanie dla Longhi'ego za jego działalność prawniczą w dziedzinie bankructwa, jako harmonizującą w zupełności z wysokiemi w tym względzie założeniami naukowemi i wymogami sprawiedliwości; poruszone przez siebie zagadnienie uważa autor za bardzo ważne i subtelne ze względu na stosunek postępowania cywilnego i karnego w dziale upadłości i bankructwa i wobec tego przeprowadza porównawczą analizę między temi dwoma ostatniemi faktami, mówiąc m. in., że przy upadłości brak jest momentu subjektywnego, wystarczy niemoc gospodarcza, natomiast przy bankructwie występuje pierwiastek psychiczny związany z winą, zamiarem oszukańczym i t. p., lecz te okoliczności poprzedzają znów ogłoszenie upadłości i w niej znajdują uzasadnienie swej karalności; wynika stąd, że upadłość zależy od złośliwego i występnego postępowania dłużnika, a więc daje to tytuł do odszkodowania; wobec tego autor dochodzi do wniosku, że nie może być kwestjonowany udział wierzyciela poszczególnego w charakterze powoda cywilnego w sprawie o bankructwo, gdyż występuje on wówczas w normalnej roli poszkodowanego naskutek przestępstwa, popełnionego przez upadłego.

Całkowicie oparty na koncepcjach prawnych Longhi'ego jest artykuł prokuratora apelacyjnego D o n a t o P a f u n d i p. t. „O inkryminowaniu wykroczeń", ustalający, że rozpowszechnionemu dotychczas w kodeksach i wśród uczonych rozróżnieniu występków od wykroczeń na podstawie ich istoty, t. j. że występek jest bezpośrednią i rzeczywistą obrazą prawa, zaś wykroczenie tylko pośrednio wystawia prawo na niebezpieczeństwo, — jeden z pierwszych przeciwstawił się Longhi, twierdząc, że różnica między występkiem i wykroczeniem polega nie na ich istocie, gdyż każde naruszenie jakiejbądź normy prawa, mającej na celu uniknięcie samej szkody czy też jej niebezpieczeństwa — jest zawsze przestępstwem; różnica powyższa polega na stopniu woli — t. j., że przy występkach chodzi o czyn pożądany, zaś przy wykroczeniach o przewidywany. Bojowe i bezwzględnie prokuratorskie nastawienie Longhi'ego w kierunku obrony państwa uwypukla w artykule o tymże tytule „difendere lo stato" zastępca prokuratora F e r n a n d o V e r n a, który na wstępie wita Longhi'ego, nietylko jako wysokiego sądownika i genjalnego prawnika, lecz przedewszystkiem jako człowieka, który poświęcił ruchowi faszystowskiemu w jego złych i ciężkich chwilach — swe imię i żywy swój umysł, dzięki czemu w trudnym roku „krzyżowym" 1925 powstała idea utworzenia „trybunału specjalnego dla obrony państwa", zrealizowana według koncepcji Longhi'ego w r. 1926; jest to czasowy, na 10

lat ustanowiony, nadzwyczajny organ sądowy o charakterze doraźnym dla wszelkiej walki politycznej a zwłaszcza z antyfaszyzmem; śledztwo jest w nim jaknajtajniejsze (segretissimo); rozprawa: doraźna, surowa, szybka, ostateczna; wykonanie wyroku — bezpośrednie i bezwzględne (inesorabile); niedopuszczalność powództwa cywilnego; owiany mocnym duchem obrony państwa Longhi twierdzi, iż ów specjalny trybunał powinien być stałym organem wymiaru sprawiedliwości z postępowaniem doraźnem i karą śmierci dla ciężkich przestępstw i wyraża nadzieję, podzielaną przez autora, że w r. 1936, przy upływie terminu trwania czasowego trybunału specjalnego, nowa ustawa zaliczy ten trybunał do stałych instytucyj sądowych, a wówczas urzeczywistni się hasło: przeciw każdemu zawsze i wszędzie bronić państwo.

Wielostronność umysłu emerytowanego Longhi'ego sprawiła, że w karnem czasopiśmie zamieszczone zostały artykuły, mające podkład i charakter cywilny, w których zarysowaną bywa sylweta Longhi'ego jako twórcy lub erudyty. Tak więc prof. Raoul Alberto Frosali w artykule „O niewykonaniu zobowiązania, wynikającego z umowy zbiorowej o pracę" przytacza fragmenty jednego z przemówień Longhi'ego na otwarciu roku sądowego, ustalające charakter prawno-publiczny umów zbiorowych o pracę. W artykule o umowie prywatnej co do służby w ramach systemu korporacyjnego radca Sądu Apelac. Giovanni Petraccone powołuje się również na przemówienie Longhi'ego w sądzie kasacyjnym z r. 1931, w którem tenże uważa wszelkie prawa, dotyczące umów prywatnych o najem służby, za anachronizm, będący zarzewiem walki klasowej i niewspółmierny z ustrojem korporacyjnym, gdzie rząd jest najlepszym znawcą potrzeb społecznych, czego wyrazem jest kodeks faszystowski pracy. Temu właśnie kodeksowi, przewidywanemu przez Longhi'ego w przemówieniu inaugurującem otwarcie roku sądowego (o czem wspominał już „Głos Sądownictwa"), poświęca swój artykuł p. t. „Mussolini'ego kodeks pracy" — prof. adw. Alfonso Sermonti, który przypomina założenia zawarte w przemówieniu Longhi'ego z października r. z. odnośnie tego kodeksu, zdaniem autora, odpowiadające największym wymaganiom co do organizacji pracy i produkcji. Wreszcie na temat ustosunkowania się Longhi'ego do zagadnienia pracy więźniów wypowiada się w artykule „O wynagrodzeniu za pracę w zakładach karnych i zapobiegawczych" — radca sądu apelac. Antonio Pannullo, zaznaczając, że Longhi w swem kapitalnem dziele o represji i prewencji w prawie karnem uznał za pożądane poddawanie skazanych pracy, gdyż w przeciwnym razie wytwarza się dziwoląg, iż dzięki przestępstwu dostaje przestępca darmo wikt i mieszkanie, a ponadto poszkodowany przez przestępstwo musi pośrednio również przyczyniać się do leniwego i wygodnego życia przestępcy. Autor z radością stwierdza, że ten dezyderat Longhi'ego został urzeczywistniony przez nowe ustawodawstwo, w myśl którego skazaniec musi swoją pracą płacić za swe utrzymanie w więzieniu, i kwestja należytego zorganizowania tego rodzaju pracy więziennej jest osią reformy penitencjarnej, bowiem dotychczasowe doświadczenie w tym kierunku wskazuje, że praca jest najlepszym środkiem do rozbudzenia umysłu i serca i do pozyskania upadłych dla życia społecznego; najnowszy więc włoski regulamin penitencjarny przewiduje, że zasadniczo praca więźnia jest płatną i z tej opłaty potrącane są koszty utrzymania więźnia, a dopiero reszta przypada państwu.

Wytworem myśli prawniczej cywilnej Longhi'ego a mianowicie t. zw. małą adoptacją (la piccola adozione) zajmuje się dr. Carlo Predella; zaznacza on na wstępie, że adoptacja przewidziana w kodeksie cywilnym jest instytucją arystokratyczną, gdyż służy tylko dla zaspokojenia próżności przeważnie dzięki możności uzyskania tą drogą nazwiska i herbu szlacheckiego; dopiero wojna, która wytworzyła tak dużo sierot, musiała zdemokratyzować nieco adoptację, co się wyraziło w ustawach o sierotach r. 1917—19; jedynie Longhi wystąpił z prawdziwą reformą w tej dziedzinie, tworząc projekt t. z. małej adoptacji, polegającej w zasadzie na tem, że daje możność uzyskania wartości prawnych, jak nazwisko, władza ojcowska, — dzieciom, będącym pod opieką lub na wychowaniu u osób trzecich bez prawa jednak do sukcesji narówni z dziećmi prawemi; projekt ten autor uważa za konieczność, gdyż łagodzi on znakomicie kontrast między prawem a życiem społecznem. Drugi autor prof. Giuseppe Chiarelli, omawiając również nową formę adoptacji, zaznacza, że jej pionierem od r. 1923 jest Longhi ze swym projektem małej adoptacji, — która, zdaniem autora, stanowi formę do urzeczywistnienia funkcji społecznej, jaką odgrywa w państwie faszystowskiem rodzina, dlatego też wprowadzenie tej adoptacji w życie jest pożądane, gdyż stanowiłaby ona jeden ze sposobów, za pomocą których faszyzm może wypełnić swoją misję dziejową — ochrony dziedzictwa moralnego obywateli włoskich w trakcie radykalnych przemian ustroju społeczeństw świata dzisiejszego.

W jedną z nowych, aczkolwiek dla prokuratora nie obcą, dziedzinę wprowadza osobę Longhi'ego poseł do parlamentu adw. Giovanni Vaselli w artykule „O reformie dyscypliny prasowej", gdzie wspomina, że przy obejmowaniu władzy przez faszyzm prasa znajdowała się w opłakanym stanie: nieodpowiedzialna a związana z klijentelą prywatną była czynnikiem anarchji w kraju oraz dekadencji i utrudniania władzy w państwie, brakowało zaś odwagi i siły, by temu się przeciwstawić. Dopiero pierwszy Longhi wystąpił z szeregiem artykułów w tej kwestji, żądając m. in. obciążenia odpowiedzialnością „rzeczywistego" (a nie t. zw. „odpowiedzialnego") kierownika czasopisma; artykuły te, jak również inne wystąpienia Longhi'ego, będące nietylko przejawem jego wiedzy w dziale prasy, lecz i dobrej wiary — zostały uwieńczone sukcesem, gdyż w 1924 r. wydane zostało rozporządzenie rządowe, zamienione niedługo potem w ustawę o prasie zgodnie z jego założeniami. Następnie o wypowiedzeniu się Longhi'ego w sprawie powoda cywilnego w procesie karnym informuje prof. Michele delle Donne; o jego dość swoistym poglądzie, że czasami zabójca przypadkowy może być bardziej nieludzki od działającego z premedytacją (do tego ostatniego typu należą zabójcy w vendett'-cie, gdzie zazwyczaj motywem zbrodni jest miłość własna, honor i t. p.), mówi prof. Alfredo Janniti Piromallo w artykule „o premedytacji i częściowem upośledzeniu umysłu"; myśli Longhi'ego, wypowiedziane na wspomnianem już zebraniu inauguracyjnem roku sądowego w październiku r. 1934, nakreślające kontury i znaczenie pojęć jak korporatywizm, integralność państwa, jedność moralna, polityczna i gospodarcza, m. in., że naród jest ołtarzem, na którym obywatele poświęcą swe egoizmy, sami się tem oczyszczając, lub że w judykaturze zbiegają się wszelkie aspiracje polityczne i społeczne i t. p., przytacza prof. Alfredo Cioffi, mówiąc o ustroju korporacyjnym faszystowskim i zadaniach przezeń wskazanych wymiarowi sprawiedliwości; wreszcie, nawiązując do czynności Longhi'ego, jako prokuratora przy sądzie kasacyjnym, którego działalność opiera się prawie wyłącznie na interpretacji prawa, i opierając się na jego przemówieniu z r. 1934 — dopiero co wyżej przytoczonem, wyrażającem m. in. pogląd, że Sądowi Najwyższemu (kasac.) przysługiwać ma wyłączna możność autentycznej interpretacji ustaw, prokurator Sądu Apelac. w Rzymie prof. Adolfo Giaquinto, podziela ten pogląd, z tem jednak zastrzeżeniem, że w pewnych zresztą bardzo rzadkich wypadkach interpretacja może nastąpić na wyraźne żądanie szefa rządu, bądź przez niego będzie zaaprobowana odnośna norma zinterpretowana. W dziedzinie zagadnień karno-społecznych niektórzy autorowie naświetlają sylwetę Longhi'ego. Tak więc Teucro Brasiello, mówiąc o karach i środkach administracyjnych obrony na podstawie dzieł Longhi'ego o represji i prewencji w prawie karnem i o kodeksie prewencji karnej, drogą rozumowania dochodzi do wniosku, że kary nie są dostatecznym środkiem bezpieczeństwa społecznego i zapobieżenia przestępstwom, że więc należałoby w tym wypadku, kiedy nie zachodzi jeszcze przestępstwo, a czyjaś konduita lub osoba jest niebezpieczna — stosować środki t. z. „administracyjne" t. j. ograniczenie wolności, działalności gospodarczej tej osoby i t. p.; te środki zastosuje organ sądowy — sędzia śledczy — (coś, jak u nas — zesłanie do obozu). W artykule o podstawie prawnej niebezpieczeństwa społecznego prof. adw. Corso Bovio, zaznaczywszy, że kwestja powyższa stanowi sedno zagadnienia nowego systemu karnego, twierdzi, że niebezpieczeństwo społeczno winno być różniczkowane zależnie od dobra prywatnego lub ogólnego i niebezpieczności sprawcy; w tym względzie kara, odnosząc się do przeszłości, t. j. czynu spełnionego, nie ma znaczenia profilaktycznego, jak środek zabezpieczenia; na tym gruncie stoi również Longhi, uznając za konieczne rozróżnianie tych dwóch czynników, aczkolwiek mają one wspólny charakter karny; zależnie od tego należy odróżniać zakłady karne od prewencyjnych, gdyż pierwsze mają charakter represyjny, podczas gdy drugie — charakter etyczny, edukacyjny i społeczny.

Jakby dla uzupełnienia wszechstronnego znawstwa prawa, łączą autorzy osobę Longhi'ego z dziedziną komunikacji. Profesor adwokat Torquato Giannini powołuje się na jego inauguracyjne przemówienie w r. z., gdzie wyrażony był postulat, iżby prawo morskie zostało rozciągnięte na żeglugę po rzekach, jeziorach i kanałach, co, jak zaznacza autor, czyni już orzecznictwo francuskiego sądu kasacyjnego; mówiąc o automobiliźmie, prof. adw. Giuseppe Gregoraci przytacza w tej kwestji opinję Longhi'ego, nawołującą do ulepszania dróg celem łatwiejszego unikania nieszczęśliwych wypadków, lecz z drugiej strony uważającą za potrzebne — podniesienie kary do 6 lat w razie wypadku śmiertelnego. Nawiązując do wystąpienia Longhi'ego w senacie z dyskusją nad projektem kodeksu drogowego, sędzia Francesco Talassano w artykule o obowiązkowem ubezpieczeniu automobilowem, uważa za nadzwyczaj cenne i aktualne wywody Longhi'ego w tym względzie. Zagadnieniem, czy śmierć zadana przy jeździe automo-

bilowej stanowi przestępstwo, zajmuje się docent adw. Orfeo Cecchi przyczem, opierając się m. in. na dziele Longhi'ego o represji i prewencji, dochodzi po dość obszernem rozumowaniu do wniosku, że tam, gdzie przy prowadzeniu auta zachowane zostały odnośne przepisy, lecz pomimo to zachodziła obawa szkodliwego wypadku, jednakże niema woli spowodowania tego wypadku — nie może być mowy o przestępstwie, albowiem małoznaczne są tam dwa zasadnicze momenty: przypuszczenie co do samego przestępstwa oraz związek przyczynowy między kierowaniem autem i szkodliwym wypadkiem. Wreszcie, mówiąc o odpowiedzialności i ubezpieczeniach w ustawodawstwie drogowem, radca sądu apelacyjnego Umberto Borsari podkreśla czynny udział Longhi'ego przy opracowywaniu przez specjalną komisję ustawy drogowej z r. 1928, jak i uchwalonego na jej miejsce w r. 1933 kodeksu drogowego, którego niektóre dyspozycje, a zwłaszcza dotyczące popieranych przez Longhi'ego przymusowych ubezpieczeń, autor dość drobiazgowo roztrząsa.

W czysto karną dziedzinę prawa materjalnego wkracza prof. radca sądu kasac. Francesco P. Gabrieli, poruszając zarys przestępstwa ciągłego (profili del reato continuato), przyczem uznaje, że problemat ten nastręcza dużo wątpliwości, gdyż nowy prawodawca (z r. 1930) przyjął w tym względzie hipotezę zbiegu przestępstw zależnie od ilości dóbr poszkodowanych przy jednakowości czynu; to znów skutkuje zastosowanie systemu kumulacji kar, złagodzonego przez pewne ograniczenia; autor więc z zadowoleniem stwierdza, że Longhi w jednej ze swych prac dał naukowe oświetlenie konstrukcji prawnej i ujęcia dogmatycznego przestępstwa ciągłego. Za kwestję, wymagającą głębokiego zbadania ze względu na realne potrzeby życia i nowe normy ustawowe, uważa prof. adw. Aristide Manassero— przywłaszczenie zastawu, traktując je porównawczo według starego i nowego kodeksu karnego; w związku z tem zaznacza, że Longhi w szeregu monografij od roku 1904 tą kwestją się zajmował, rozumując, że zwykły nadzorca (il semplice custode) nie ma żadnego prawa do rzeczy, będącej pod sekwestrem lub zastawem, dlatego przez przywłaszczenie jej dopuszcza się również pogwałcenia charakteru publicznego swej roli nadzorcy; w stosunku do nadzorcy, właściciela takiej rzeczy — kara się łagodzi, gdyż prawo właściciela przez sekwestr rzeczy jest ograniczone a nie zniesione; natomiast właściciel rzeczy tej, nie będący jej nadzorcą, przez przywłaszczenie — dopuszcza się przestępstwa przeciwko administracji publicznej; niema zaś przestępstwa gdy sekwestr lub zastaw zostaje uchylony lub odwołany w momencie przywłaszczenia. Na pokrewny poprzedniemu temat, bo o administratorze sądowym przy upadłościach, wypowiada się prof. Guido Menegazzi, powołując przytem przemówienia Longhi'ego senackie i inauguracyjne, wygłoszone przezeń w związku z faszystowską reformą prawa upadłościowego, w których propagował utworzenie kadry administratorów sądowych i nadanie ich czynnościom charakteru funkcyj publicznych, autor zaś idzie jeszcze dalej, życząc sobie zamiany ich na funkcjonarjuszów korporacyjnych. Do bardzo krępujących i trudnych do rozwiązania zalicza prof. Francesco Stronello problemat spółek anonimowych i nadzoru nad niemi, mówiąc, że opinja publiczna ma wstręt do tych ukrytych spółek, które są płaszczykiem dla interesów spekulacyjnych jednostek lub rodzin poszczególnych, uchylających się od odpowiedzialności; dlatego też opinja publiczna domaga się surowej dla nich kontroli rejestrowo - sądowej i powierzenia funkcyj syndyków tych spółek osobom wybranym przez władzę państwową, bo państwo obecnie stało się wszechpotężne i musi, dbając o interes zbiorowy, kontrolować „feudalizmy" — przemysłowy i finansowy. W tymże duchu wypowiedział się Longhi na inauguracji w r. 1934, domagając się przeto wyboru syndyków tow. anonimowych z pomiędzy handlowców i nadania im charakteru funkcjonarjuszów publicznych.

Longhi'ego, jako gorącego bojownika o przebaczenie sądowe (il perdono giudiziale), przedstawia dr. Vezio Crizafulli, opierając się na jednem z jego dzieł i jego działalności w komisji ministerjalnej, powołanej do opracowania kodeksu karnego, gdzie Longhi występuje z projektem całkowitego przez sędziego orzekającego przebaczenia, przewidzianego tylko dla nieletnich do lat 18 przy pierwszem ich przestępstwie, nie z nawyknienia; przebaczenie to miałoby miejsce tak przy wyrokowaniu jak i w toku śledztwa; różnica, powiada autor, pomiędzy tym projektem przebaczenia a przebaczeniem, przewidzianem w obowiązującym kodeksie, polega na tem, że według kodeksu przebaczenie eliminuje zupełnie przestępstwo, zaś u Longhi'ego przebaczenie jest rodzajem kary moralnej, gdyż skutkuje tylko niewykonanie kary. Postawiwszy w nagłówku zapytanie: „Dlaczego jury honorowe (il giuri d'onore) nie funkcjonuje" — sędzia Giuseppe Lattanzi — daje na nie odpowiedź w zgodzie z założeniami w tym przedmiocie Longhi'ego, który na kongresie prawa karnego w Palermo zgłosił wniosek wprowadzenia do obcych procedur jury honorowego, prze-

widzianego w procedurze włoskiej, co jednakże nie było przyjęte przez kongres; jury honorowe, powiada autor, nie funkcjonuje — z powodu trudności w jego utworzeniu i niedostatecznej mocy odszkodowawczej jego wyroków; pierwsza przeszkoda wynika z potrzeby zgody obu stron, co, zdaniem Longhi'ego, równa się zrzeczeniu skargi i chęci ukarania, zwłaszcza gdy jury ma się składać z przyjaciół, którzy zawsze będą więcej skłonni do kompromisu niż do należytego wyrokowania, w tych warunkach, powiada autor, nie wzbudza zaufania i nie jest zgodne z poczuciem słuszności i dlatego nie egzystuje, należy więc je zreformować.

Dotychczas przytoczeni różni autorowie na poparcie lub umocnienie swych tez i wywodów powoływali się na autorytet Longhi'ego, zawarty w jego dziełach lub przemówieniach, znajdują się jednak w tym hołdowniczym tomie, poświęconym Longhi'emu, i tacy, wprawdzie tylko w liczbie dwóch, którzy nie zupełnie się z nim zgadzają. Do nich należy prof. senator U g o C o n t i, który w artykule „Sempre repressione e prevenzione", przeliczywszy z uznaniem dla wyjątkowej wydajności Longhi'ego — dzieła jego — zatrzymuje się na głównem, wyżej już wspomnianem, o represji i prewencji, które poddaje krytyce a zwłaszcza zasadnicze jego założenia wymienione w nagłówku; postawa prawa karnego, mówi autor, jest jedna — represja, a nie dwie, jak chce Longhi — represja i prewencja, represja bowiem jest wymiarem sprawiedliwości, lecz jest zarazem i prewencją; bo jeżeli dzięki represji t. j. przez zagrożenie lub wykonanie kary nie będzie więcej przestępców — to nie potrzebne są żadne inne rodzaje prewencji, czy środki zabezpieczające; przy ocenie przestępstwa, ciągnie dalej autor, Longhi stawia sprawcę na pierwszem miejscu — popełnia więc taki sam błąd, jak ci, co oceniali przestępstwo, nie uwzględniając sprawcy; chciałbym, powiada wkońcu autor, złożyć bardziej godny hołd Longhi'emu, lecz sprzeczności powyższe stoją temu na przeszkodzie. Drugi znów autor, prezes sądu kasac. G i o v a n n i N o v e l l i w artykule „dwie fazy decydujące w prewencji przestępczości" również bierze pod uwagę przy swych wywodach dzieło Longhi'ego — o represji i prewencji, przyczem stwierdza, że wymieniane tam warunki prewencji ogólne — jak ekonomiczne, polityczne, wychowawcze i t. p. mają znaczenie w walce z przestępczością, lecz nie są do tego wystarczające, dlatego potrzebne są specjalne środki prewencji, które już mają w kodeksie zastosowanie, t. j. utworzenie patronatu dla wyszłych z więzień i opieka trybunału nad zbłąkanymi małoletnimi; te właśnie środki, jak opieka powięzienna i nad małoletnimi, uważa autor za dwie zasadnicze fazy skutecznej walki z przestępczością, gdyż z jednej strony przeszkadza się młodzieńcowi przejść poza próg dzielący go od przestępstwa, a dorosłemu, który już odbył karę, stwarza warunki, nie pozwalające mu na recydywę do przestępstwa.

Omawiając uczczenie emerytowanego sądownika we Włoszech, przeszliśmy wszystkie prawie punkty, w których przejawiała się cześć, składana, jak widać, przez prawników wszelkich kategoryj — profesorów, sędziów, prokuratorów, i adwokatów czyli tych, którzy stanowią intelektualną elitę prawniczą. Tem więcej podnosi to znaczenie hołdu, oddanego zasłużonemu emerytowanemu sądownikowi.

Władysław Nestorowicz.

Ś. P.
WINCENTY ŁUKASZEWICZ.

W dniu 16 września r. bież. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł ś. p. Wincenty Łukaszewicz, sędzia apelacyjny, kierownik Biura Orzecznictwa i Sekretarjatu Przydjalnego Sądu Najwyższego. Urodzony w 1881 r. po ukończeniu wydz. prawnego uniwersytetu charkowskiego rozpoczął służbę sądową w 1907 r. w departamencie sądowym Senatu Rządzącego. Od r. 1909 do 1918 był adwokatem w Petersburgu. W Polsce od 1.X. 1918 r. pracował w Sekretarjacie Prawniczym, a następnie w Biurze Orzecznictwa, którego kierownictwo objął, jako sędzia apelacyjny w 1929 r. Ś. p. sędzia Łukaszewicz odszedł na zawsze w pełni sił, pozostawiając po sobie głęboki smutek i żal. Dewizą Jego było: żyć tak, jakby się miało umrzeć jutro, pracować tak, jakby się miało żyć wiecznie, i tej szczytnej dewizie Zmarły pozostał zawsze wierny. Jako adwokat,

zmuszony w okresie niewoli do pracy poza krajem, godnie reprezentował honor polskiego prawnika; w sądownictwie wskrzeszonej Ojczyzny siedemnaście lat pełnił służbę gorliwie i niezmordowanie; jako kierownik Biura Orzecznictwa nie szczędził wątłych sił, aby jaknajszybciej, jaknajlepiej udostępnić ogółowi orzecznictwo najwyższej instancji. Ogólnie szanowany dla Swej głębokiej wiedzy i doświadczenia ś. p. sędzia Łukaszewicz zjednał Sobie serca wszystkich, którzy mieli możność z Nim się zetknąć, wielką dobrocią, uczynnością, delikatnością i tą pogodą ducha, która nie opuszczała Go i wśród bolesnych cierpień rozwijającej się skrycie choroby. Trwał na posterunku do ostatnich niemal dni pomimo słabnących coraz bardziej sił.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Ustawy i rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1935.

Nr. 64 — z dnia 27 sierpnia — *poz. 404* zawiera jednolity tekst ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych z uwzględnieniem zmian wprowadzonych w tej ustawie przez ustawy i rozporządzenia do 18 marca r. b. włącznie.

Nr. 65 — z dnia 29 sierpnia — *poz. 405* — rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 21 sierpnia w sprawie zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i od niektórych pojazdów konnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego — w mocy od dn. 1 września r. b.; — *poz. 410* — rozporz. Min. Opieki Społecz. — z dn. 27 sierpnia o ubezpieczeniu brackiem w powiecie będzińskim (dla przedsiębiorstw górniczo-hutniczych) — weszło w życie z dn. 1 września i częściowo z dniem ogłoszenia.

Nr. 66 — z dnia 31 sierpnia — *poz. 412 i 413* — dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy: „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie" i Bibljotece Narodowej nazwy: „Bibljoteka Narodowa Józefa Piłsudskiego" — z dniem ogłoszenia.

Nr. 68 — z dnia 12 września — *poz. 423* — dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 września — o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie art. 7 stanowi, iż „organa administracji państwowych, orzeczone przez właściwych ministrów, obowiązane są udostępnić ludności bezpłatne przeglądanie Dziennika Ustaw". — ważne z dniem ogłoszenia, — *poz. 427* — rozporządzenie Min. Spraw Wewn. oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — z dn. 23 sierpnia — o ustanowieniu przy Min. Spraw Wewn. Komisji Filmowej i Wyższej Komisji Filmowej dla badania filmów — ważne w 30 dni po ogłoszeniu; — *poz. 428* — rozporządz. Min. Spraw Wojsk. z dn. 29 sierpnia o wykonaniu w stosunku do wojskowych art. 15, 100 i 105 ustawy z dn. 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem — z dniem ogłoszenia; — *poz. 429* — rozporządz. Min. Sprawiedliwości z dn. 5 września — o przymusowej sprzedaży nieruchomości w pasie granicznym — ważne od 1 października r. b.

Nr. 69 — z dnia 18 września — *poz. 437* — obwieszczenie Min. Komunikacji z dn. 29 sierpnia ogłaszające jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 r. o prawie lotniczem.

Nr. 70 — z dnia 25 września — *poz. 438* — rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z dn. 14 września o nadzorze policyjno-budowlanym nad wykonywanemi robotami budowlanemi — obowiązuje z dniem 1 stycznia 1936 r. — *poz. 439* — rozporządzenie Min. Poczt i Telegraf. z dn 17 września uzupełniające ordynację pocztową z dn. 21 marca 1931 r. „częścią trzynastą", dotyczącą przyjmowania, przesyłania i doręczania czasopism — wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 17 — z dn. 1 września 1935 r. — zawiera Instrukcję Policyjną z dn. 16 sierpnia wydaną przez Min. Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. w sprawie stosunku Policji Państwowej i Województwa Śląskiego do władz sądowych i prokuratorskich — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 18 — z dnia 16 września zawiera: okólnik Min. Sprawiedliwości z dnia 5 września, Nr. 1772/I C/35 w sprawie wykonywania art. 9 przep. o kosztach sąd. z 1934 r. nakazujące ściste przestrzeganie ściągania przy egzekucji kosztów sądowych należnych Skarbowi Państwa, oraz okólnik tegoż Min. z dn. 16 września Nr.

1773/I K/35 w sprawie wykreślania kaucyj i wpisów hipotecznych w sprawach karnych— byłych sądów zaborczych, wreszcie komunikat w sprawie wydawn. „Ilustrowana Kronika Legjonów Polskich" w opracowaniu mjr. Quirini'ego i kpt. Librewskiego.

Poradnia prawnicza

Panu L. C.

P y t a n i e: *Czy służba na stanowisku asesora sądowego, delegowanego do pełnienia zastępczo czynności sędziego grodzkiego (art. 282 § 2 u. s. p.), wlicza się do okresu czasu, wymaganego od kandydata na stanowisko sędziego okręgowego (art. 85 ust. 1 pkt. „a" u. s. p.)?*

O d p o w i e d ź: Zgodnie z przyjętą praktyką, służba na stanowisku asesora sądowego (art. 282 § u. s. p.) n i e wlicza się do okresu czasu, o którym mowa w art. 85 ust. 1 pkt. „a" u. s. p. Praktyka ta opiera się na wyraźnem (literalnem) brzmieniu wymienionego przepisu, który mówi o służbie na stanowisku *„przynajmniej* sędziego grodzkiego", a więc n i e n i ż s z e m niż sędzia grodzki. Ponieważ zaś asesor sądowy ma właśnie stanowisko n i ż s z e służbowo niż sędzia grodzki, przeto służba jego nie jest pod tym względem w rozumieniu prawa równoważna ze służbą sędziego grodzkiego.

Wątpliwości, jakie praktyka ta wywołuje, polegają na tem, że sytuacja prawna asesora sądowego jest w tych warunkach gorsza od sytuacji sekretarza sądowego, który wszakże po 3 latach służby sekretarskiej, licząc od złożenia egzaminu sędziowskiego, może kandydować na stanowisko sędziego okręgowego. Jest rzeczą niewątpliwą, iż chodzi tu o przykrą lukę w prawie, którą należałoby przy sposobności wyrównać. Narazie jednak, wobec wyraźnego brzmienia juris cogentis, przyjęcie innej praktyki byłoby de lege lata trudne do przeprowadzenia. *Z. S.*

Panu G. w Chojnicach

P y t a n i e: *Czy postanowienia o umorzeniu i zamknięciu śledztwa powinny być merytorycznie uzasadnione, czy też wystarczy powołanie się na wniosek prokuratora?*

O d p o w i e d ź: Pytanie powyższe znajduje rozwiązanie w art. 51 K. P. K. w jego logicznej wykładni, przemawiającej za tem, że sąd (sędzia śledczy) obowiązany jest uzasadniać tylko *własne* postanowienia, jako stanowiące wyraz *jego* przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów (art. 10 K. P. K.). Niema natomiast obowiązku uzasadniania postanowień, wydanych na mocy wyraźnego przepisu ustawy, dającego innemu organowi władzy sądowej (prokuratorowi) prawo do stawiania wiążących wniosków sędziemu śledczemu oraz postanowień, określonych w art. 51 § 1 p. „b" K. P. K. Tak więc sędzia śledczy powinien uzasadnić postanowienia, wydane przezeń na mocy art. 274 § 1 i 277 K. P. K., nie ma zaś obowiązku *merytorycznego* uzasadniania postanowień: 1) o umorzeniu śledztwa na *żądanie* prokuratora, który powinien wniosek swój w tej mierze uzasadnić (vide § 99 reg. prok. D. U. poz. 357/35 r.) i 2) o kontynuowaniu i zamknięciu śledztwa, jeżeli prokurator nie zgadza się na umorzenie. W obu wypadkach należy poprzestać na powołaniu artykułów K. P. K. *J. G.*

Panu Marjanowi W. w Dawidgródku.

I. N i e ś l u b n o ś ć r o d u. W kwestji, czy prócz męża matki a w niektórych przypadkach także prócz jego spadkobierców, uprawnione są pod rządem tomu X Zwodu Praw inne osoby np. matka, dziecko i t. d. dochodzić sądownie nieślubność rodu dziecka, urodzonego w małżeństwie, — stałe negatywne stanowisko Sądu Najwyższego jest widoczne z orzeczeń, wydanych w ostatnich latach, a mianowicie z orzeczeń z dnia 1 grudnia 1926 I C 1551/24, Zb. urzędowy Nr. 180/26, z dnia 18 stycznia 1927 I C 1450 /26, Zb. urz. Nr. 10/27, z dnia 20 listopada 1928 I C 1176/28, Zb. urz. Nr. 181/28 oraz z dnia 27 kwietnia 1933 I C 83/32, Zb. urz. Nr. 250/33.

II. U z a s a d n i e n i e w y r o k ó w z a o c z n y c h. Wyrok zaoczny ma być stronie pozwanej doręczony z urzędu (art. 363 § I K. P. C.). Prawo strony pozwanej do wniesienia apelacji na ten wyrok (art. 394 K. P. C.) nie zależy więc od złożenia przez pozwanego wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie (art. 393 § 2 K. P. C.). Wyrok powinien być jej zatem doręczony z uzasadnieniem, gdyż inaczej pozbawioną byłaby możności wyłożenia podstaw apelacji (art. 395 § 2 K. P. C.) w terminie ustawowym, służącym jej do wniesienia apelacji (art. 393 § 1 K. P. C.).

Panu B. Z. w Białymstoku.

Wypis i odpis. Do określenia pojęcia „wypis“ i „odpis“ posłużyć mogą przepisy art. 144 § 1, 354 § 1 i 2, 363 i 530 § 2 K. P. C.

Według art. 144 § 1 K. P. C. doręczenie orzeczeń sądowych odbywa się w „wypisie”. Cechy charakterystyczne dla „wypisów” są więc dwie: 1) że treść ich zawiera orzeczenie sądowe i 2) że zostają one stronie doręczone przez sąd według norm K. P. C. Ten zaś przewiduje doręczenie orzeczeń sądowych w następujących wypadkach w pierwszej instancji: A) w postępowaniu przed sądami okręgowemi: a) doręczanie wyroków z uzasadnieniem wówczas, gdy strona zażąda we właściwym terminie (art. 350 K. P. C.) sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, oraz gdy w sprawie występuje Prokuratorja Generalna (art. 354 § 1 K. P. C.); b) doręczanie postanowień, wydanych bez rozprawy, z wyjątkiem zabezpieczenia powództwa, które doręcza pozwanemu komornik przy wszczęciu egzekucji (art. 544 K. P. C.) oraz doręczanie postanowień wydanych na podstawie rozprawy, gdy strona tego zażąda a służy jej zażalenie lub prawo wdrożenia egzekucji (art. 376 K. P. C.); B) w postępowaniu przed sądami grodzkiemi: a) doręczanie wyroków z uzasadnieniem, jednak tylko wówczas, gdy w sprawie występuje Prokuratorja Generalna; — jeżeli bowiem strona zażąda sporządzenia uzasadnienia, to sąd grodzki nie doręcza jej wyroku z uzasadnieniem, lecz tylko zawiadamia ją z urzędu o sporządzeniu uzasadnienia (art. 389 K. P. C.); b) doręczanie postanowień, jak w postępowaniu przed sądami okręgowemi, gdyż K. P. C. nie wprowadził w tym zakresie norm odmiennych dla postępowania przed sądami grodzkiemi; C) w postępowaniu zaocznem wyrok doręcza się z urzędu stronie pozwanej wraz z uzasadnieniem (art. 363, 394 K. P. C.). We wszystkich tutaj wymienionych przypadkach, w których część I K. P. C. przepisuje doręczenie stronom orzeczeń sądowych pierwszej instancji bądź z urzędu, bądź skutkiem ich żądania sporządzenia uzasadnienia wyroku bądź też żądania doręczenia postanowienia, doręczenie orzeczenia sądowego odbywa się zgodnie z art. 144 § 1 K. P. C. w „wypisie“.

Prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem wprowadziło dalszy przypadek sporządzenia „wypisu“ orzeczeń sądowych i przewidziało także „wypisy“ samych ich sentencyj, a mianowicie wówczas, gdy strona chce uzyskać klauzulę wykonalności (art. 530 § 2 K. P. C.). W tym celu strona przedstawić ma sądowi, właściwemu do nadania klauzuli wykonalności, wypis orzeczenia sądowego, doręczony jej z urzędu lub w przypadkach art. 354 § 1 zd. 2 art. 376 K. P. C. doręczony jej na żądanie. W postępowaniu przed sądami grodzkiemi — o ile w sprawie nie występuje Prokuratorja Generalna — strona wypisu wyroku nie otrzymuje ani z urzędu ani na skutek żądania o sporządzenie uzasadnienia. Musi ona zatem, aby uczynić zadość przepisom art. 530 § 2 K. P. C. uzyskać z sądu osobno wypis sentencji wyroku i przedstawić go sądowi do zaopatrzenia klauzulą wykonalności. Wypis doręcza się stronie tylko w jednym egzemplarzu. Więcej egzemplarzy wypisów strona może uzyskać w przypadkach art. 536 i 537 K. P. C., t. j. wówczas gdy na podstawie tego samego orzeczenia chce wszcząć egzekucję przeciwko kilku osobom lub z kilku części składowych majątku tego samego dłużnika albo gdy zagubiła tytuł wykonawczy. Podstawy te prawne żądania dalszych wypisów strona musi sądowi wykazać.

Poza przytoczonemi przypadkami strona, która dla celów innych niż dla wdrożenia egzekucji np. dla własnej informacji, dla zużytkowania orzeczenia w innem postępowaniu sądowem, dla zawierania dalszych tranzakcyj i t. d. chce mieć u siebie orzeczenie sądowe jej niedoręczone lub chce je mieć w kilku egzemplarzach, może na zasadzie art. VII przepisów wprowadzających K. P. C. otrzymać z akt sądowych odpisy orzeczeń lub sama je sobie sporządzić. Odpisy te—stosownie do żądania strony — wydaje bądź co do całego wyroku, bądź samej tylko sentencji sekretarz. Pomiędzy tekstem użytym w art. 45 p. o k. s. „doręczenie wypisu wyroku” a tekstem art. 354 § 2 K. P. C. „wydanie wyroku” niema sprzeczności, gdyż zdanie uboczne o „wydaniu wyroku”, zamieszczone w art. 354 § 2 K. P. C., odnosi się tylko do wydawania „odpisu” wyroku a nie do wydawania „wypisu“ wyroku.

W razie istnienia wątpliwości co do wysokości opłaty kancelaryjnej, jaką w sądzie grodzkim pobierać należy za wypisy sentencji wyroku dla celów prowadzenia egzekucji, byłoby rzeczą może najwięcej celową, aby sąd grodzki zwrócił się w drodze służbowej do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o wydanie zarządzenia.

Db.

Zakwestjonowana odpowiedź prawna.

W dziale „Poradnia prawnicza“ „Głosu Sądownictwa“ (Nr. 7 — 8 ex 1935) pod nagłówkiem „Panu R. C. w Łodzi” w części trzeciej p. t. „Skarga wzajemna tego działu wyrażone jest zapatrywanie, że pozwany, zaskarżając ustęp I wyroku, zasądzający

od niego na rzecz powoda kwotę pieniężną oraz ustęp II tegoż wyroku, odrzucający pozew wzajemny pozwanego *„musi zachować termin z art. 419 K. P. C.*, gdyż środek odwoławczy do ustępu II jest zażaleniem. Odpowiedź tę — i w tym jedynie zakresie — uważać należy za sprzeczną z przepisami K. P. C., albowiem tenże w dwóch miejscach różnie tę kwestję normuje, a mianowicie: a) w art. 111 stanowi, że, jeżeli strona nie zakłada apelacji co do istoty sprawy, może od rozstrzygnięcia o kosztach wnieść zażalenie, zaś b) w art. 419 § 2 stanowi, że od postanowienia zawartego w wyroku można założyć zażalenie bądź odrębnie, bądź w apelacji od wyroku. Oba powołane przepisy nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że zażaleniem w postępowaniu spornem jest środek prawny nie dotyczący meritum sprawy w przeciwstawieniu do skargi apelacyjnej, która jako środek zaskarżenia wyroku (art. 393 K. P. C.) dotyczy w pierwszym rzędzie rozstrzygnięcia co do istoty sprawy. Wszelako sentencja wyroku zawierać może jeszcze inne rostrzygnięcia w kwestjach incydentalnych spowodowanych wniesieniem pewnych zarzutów formalnych (zob. art. 237 K. P. C. in fine), których sąd nie uwzględnił, bądź wytoczeniem powództwa wzajemnego, któremu brak ustawowych przesłanek dopuszczalności (art. 210 § 2 — 216 § 1) i t. p.

Otóż jeżeli strona, nie zakładając apelacji co do istoty sprawy, zaskarży odrębnie którebądź z poszczególnych rozstrzygnięć zawartych w sentencji wyroku, to może to uczynić w formie zażalenia i wówczas zachować musi termin 7 dniowy z art. 419 K. P. C. podobnie jak w wypadku z art. 111 K. P. C. Jeżeli natomiast strona zaskarży w apelacji cały wyrok tak co do istoty sprawy (meritum), jak też co do kosztów sporu, lub innych kwestyj, to ma przed sobą tylko jeden termin, 2-tygodniowy *z art. 393* K. P. C. bez względu na to, czy strona nazwie swój środek odwoławczy: skargą apelacyjną, lub apelacją wraz z zażaleniem. Z treści art. 395 § 1 K. P. C. wynika bowiem, że ustawodawca przewiduje możność i dopuszczalność zaskarżenia w skardze apelacyjnej każdej części wyroku nawet ustępu co do kosztów, zaś przepis art. 111 K. P. C. jest tylko natury dyspozytywnej („może"), podobnie jak przepis art. 419 § 2 i oba one mają na celu udostępnienie stronom tańszego źródła odwoławczego, o ile niema potrzeby zaskarżenia rozstrzygnięcia co do istoty sprawy. Skoro tedy strona może, a nie musi w omawianym wypadku połączyć zażalenie z odwołaniem, niema żadnego powodu do zwężenia przysługującego jej 2-tyg. terminu do wniesienia apelacji od wyroku dlatego tylko, iż ad superfluum połączyła z apelacją zażalenie na pewne ustępy tego wyroku. Inaczej natomiast przedstawia się rzecz, gdy strona ze skargą apelacyjną połączyła zażalenie na postanowienie sądu niezawarte w sentencji zaskarżonego wyroku i wtedy oczywiście musi ona zachować termin z art. 419 § 1 K. P. C., a prócz tego uiścić osobną opłatę sądową od zażalenia poza opłatą od skargi apelacyjnej i gdyby się okazało, że zażalenie jest spóźnione, licząc od daty ogłoszenia, lub doręczenia zaskarżonego niem postanowienia, sąd je odrzuci w myśl art. 396 § 1 i 421 § 1 K. P. C. a z apelacją postąpi według ustawy. *W. Wasserman.*

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W *d. 13 września* odbyło się pierwsze w okresie poferyjnym posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego. W zastępstwie Prezesa L. Supińskiego, zajętego na konferencji prawniczej, przewodniczył Wiceprezes Zarządu K. Fleszyński. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego przedwakacyjnego posiedzenia. 1) Kol. K. Rudnicki zareferował sprawę wyboru do Senatu od stolicy przedstawiciela zrzeszonego sądownictwa. Oto sędziowie i prokuratorzy, elektorowie do senackiego Kolegjum Wyborczego m. Warszawy, w liczbie 24, uznając za właściwe powierzenie jednego mandatu senatora sądownikowi, zwrócili się do Prezydjum Zarządu Głównego, jako reprezentacji sądownictwa, o wskazanie odpowiednich kandydatów. Ustosunkowując się pozytywnie do sprawy przeprowadzenia jednego senatora, względnie pierwszego zastępcy, z pośród sądowników, po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili: wskazać jako kandydatów kolegów: Jana Karyorego, Sekretarza Generalnego Z. G., Wiceprezesa S. O. w Warszawie i Stefana Idźkowskiego, członka Zarządu Głównego, emerytowanego sędziego

N. T. A., którzy wyrazili zgodę na kandydowanie. 2) Sekretarz kol. H. Późniak złożył sprawozdanie z czynności Prezydjum w okresie feryjnym. 3) Zareferowano podania o pożyczki z funduszu „D", przyczem przyznano dwie pożyczki w kwocie 500 i 200 zł. (Łódź); pozostawiono bez uwzględnienia trzy podania, jedno zaś skierowano do Zarządu Oddziału, celem zasięgnięcia dodatkowych informacyj. Jednocześnie po dyskusji wyłoniono komisję w składzie kolegów: M. Siewierskiego, J. Jakubowskiego i C. Leszczyńskiego dla rozważenia kwestji, czy po wyczerpaniu kwoty przeznaczonej w danym okresie budżetowym na doraźne pożyczki długoterminowe (Fundusz „D") dopuszczalnem jest użycie na tenże cel sumy, osiągniętej z dotychczas spłaconych pożyczek (w obligacjach Pożyczki Narodowej). 4) Odczytano i przyjęto do wiadomości pisma Kół w Toruniu, Radomiu, Grudziądzu, Nowogródku, Wadowicach i Rzeszowie w sprawie składek na rzecz Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. 5) Odczytano pisma p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i p. Jana Piłsudskiego z podziękowaniami dla Zrzeszenia S. i P. za przesłane kondolencje. 6) Przekazano Komisji statutowo-regulaminowej pismo Zarządu Oddziału Krakowskiego w przedmiocie powiększenia liczby członków Zarządu Głównego od tego Oddziału a to w związku z przyłączeniem doń Kół: w Kielcach i Sanoku. 7) Przyjęto do wiadomości zawiadomienie (druk) o Kongresie prawników jugosłowiańskich w Beogradzie w d. 22 — 23 września r. b. 8) Załączono do akt pismo T-wa Gniazd Sierocych o zapomogę (wobec udzielenia jej w bieżącym roku budżetowym). 9) Przyznano zapomogę w sumie 50 złotych T-wu Opieki nad ociemniałymi (w Laskach) i 10) Omówiono w dłuższej dyskusji sprawę przedstawienia kandydatów sądowników do odznaczenia wawrzynem akademickim przez Polską Akademję Literatury za zasługi w dziedzinie piśmiennictwa.

Koło w Warszawie

Wzorem wycieczki-pielgrzymki do Krakowa, zorganizowanej w czerwcu r. b., Zarząd Koła stołecznego urządza podobną *wycieczkę do Wilna*. Tym razem Koło Warszawskie organizuje wycieczkę tę dla całego zrzeszonego sądownictwa polskiego, o czem powiadomione zostały wszystkie Oddziały i Koła Zrzeszenia. Wyjazd z Warszawy z Dworca Wileńskiego specjalnie uzyskanym na ten cel pociągiem nastąpi w dn. 11 października (piątek o g. 17 m. 55), powrót do Warszawy 13 października o g. 23 m. 30. Cena biletów z Warszawy do Wilna i spowrotem dla wszystkich uczestników wycieczki wynosi 11 zł. (dla członków Koła Warszawskiego i ich rodzin 6 zł.). Zapisy uskuteczniane są w biurze Zarządu Koła w Warszawie (Miodowa 15, pokój 70, tel. 270-29). Organizatorem i kierownikiem wycieczki jest kol. sędzia Stefan Łokuciewski (tel. pryw. 830-32).

Z życia prowincji

KOŁO W GDYNI.

W okresie wyborczym do Sejmu i Senatu sędziowie okręgu gdyńskiego wzięli udział we wprowadzeniu w życie nowej Konstytucji przez pracę w komisjach wyborczych. Tak więc Prezes Sądu Okręgowego J. I. Parczewski pracował jako przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej w Gdyni, a kierownik sądu grodzkiego w Gdyni S. G. Konwiński uczestniczył w organizacji wyborów jako zastępca przewodniczącego tejże komisji; pozatem obowiązki przewodniczących zebrań obwodowych do Senatu pełnili: w Gdyni — Wiceprezes S. O. Mirza-Kryczyński, w Wejherowie — S. G. E. Knapik, w Pucku — S. G. J. Gordon.

W dniu 14 września r. b. w Gdyni odbyła się podniosła uroczystość podniesienia bandery na największym naszym nowozbudowanym we Włoszech statku handlowym „Piłsudski". Podczas uroczystości, która się odbyła na m/s „Piłsudski", kierownik sądu grodzkiego sędzia Konwiński doręczył Prezesowi S. O. J. I. Parczewskiemu sporządzony przez sąd grodzki w Gdyni certyfikat okrętowy, który p. Prezes Sądu wręczył na pokładzie statku obecnemu na uroczystości Ministrowi Przemysłu i Handlu p. Floyar-Raychmanowi z następującemi słowami: „Panie Ministrze! Mam zaszczyt wręczyć Panu Ministrowi certyfikat okrętowy, stwierdzający wciągnięcie motorowca dwuśrubowego „Piłsudski" do wykazu statków, uprawnionych do podnoszenia bandery handlowej morskiej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

W sierpniu r. b. w Gdyni odbył się szereg uroczystości i rautów z okazji przybycia do Gdyni floty niemieckiej, floty duńskiej i koncentracji 16 dywizji p. W tych uroczystościach wzięli udział reprezentanci sądu i prokuratury.

Kwestją, która absorbuje obecnie uwagę sądowników i wywołuje duże zadowolenie społeczeństwa, jest budowa w Gdyni okazałego gmachu sądów, który został już dopro-

wadzony do dachu. Znamiennem jest, że fakt budowy gmachu sądów nie uszedł uwagi prasy zagranicznej, uważa ona (artykuł w „Neues Wiener Journal"), że jest to wskaźnikiem coraz silniejszego utrwalania się władzy polskiej nad morzem.

L. M. — K.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 8 i 9-1935). W rozprawie „Podzielność małżeństwa jako zagadnienie kodyfikacyjne" d r. S. G r z y b o w s k i rozważa teoretycznie zagadnienie to, wyjaśniając zasadniczą różnicę między instytucją małżeństwa, jako jednolitej, niepodzielnej całości i małżeństwa podzielnego oraz wypływające stąd praktyczne konsekwencje. L. W ó j c i k w artykule „Zagadnienie odległości i miary w zeznaniach świadków" wskazuje sposoby właściwej oceny wartości zeznań świadków co do odległości i miary, naogół subjektywnie szczerych, lecz nie odpowiadających rzeczywistości. S. M a c h a l s k i „Prokura według prawa handlowego przy uwzględnieniu K. Zobowiązań i K. Post. Cywilnego". Autor określa i rozważa pojęcie instytucji prokury i analizuje jej elementy prawne: tryb ustanowienia prokury, zakres uprawnień prokurenta i koniec prokury, porównując w wielu przypadkach polskie przepisy z niemieckiemi oraz w związku z K. Zob. i K. P. Cyw. Dr. M. F r u c h s w artykule „W przedmiocie wykładni art. VI przep. wprowadz. K. P. Cyw. i art. 214, 238 K. P. Cyw." dochodzi do wniosku, że 1) wniesienie pozwu przed sąd niewłaściwy przerywa bieg terminów prekluzyjnych prawa materjalnego, ale tylko w razie ponowienia pozwu przed sądem właściwym w terminie tygodniowym od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego i 2) wniesienie skargi o wznowienie lub skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego przed sądem niewłaściwym nie przerywa biegu terminu z art. 448 K. P. C. oraz z art. 504 § 1 K. P. C. nawet w razie ponowienia pozwu przed sądem właściwym w terminie z art. 214 K. P. C.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik, lipiec-sierpień 1935). Prok. K. K o w a l s k i w dalszym ciągu artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" rozważa i komentuje przepisy K. K. o podżeganiu i pomocnictwie. Dr. Z. P a p i e r k o w s k i w rozważaniach „Z praktyki karno-administracyjnej sądu okręgowego" dowodzi, że tylko władza administracyjna nie może stosować warunkowego zawieszenia wykonania kary, natomiast sąd okręgowy, jako druga instancja, ma prawo stosować zawieszenie wykonania kary aresztu, orzeczonej za wykroczenia. D r. Z. H a h n w dalszym ciągu artykułu „Ograniczenie egzekucji" omawia ograniczenie to pod względem przedmiotowym, t. j. jakie przedmioty są wyjęte z pod egzekucji, przyczem analizuje dokładnie pomiędzy innemi treść art. 571 § 1 K. P. C. Dr. A. L a n i e w s k i w „Traktacie dowodowym Benthama" uważa dzieło to za cenny zbiór wskazań i idei stale aktualnych, zawsze prawdziwych, w dalszym ciągu pulsujących życiem. Zeszyt uzupełnia artykuł (dok.) dra K. Piątkiewicza „Umowa o pracę i dzieło", dwa referaty, wygłoszone na Seminarjum Prawa Karnego Uniw. we Lwowie M. Różyckiego „Stosunek zaboru z art. 257 — 259 K. K. do zaboru z ar. 55 prawa o wykroczeniach i S. Pławskiego „Stosunek art. 20 § 2 do art. 14 K. K.", orzecznictwo Sądu Najw. i przegląd czasopism prawniczych.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 8 i 9-1935). W artykule „Istota zagadnienia sądów przysięgłych" S. W o l s k i ujmuje powyższe zagadnienie pod kątem widzenia społecznopolitycznym i uważa, że w państwach, gdzie niema miejsca na przeciwstawienie sobie nawzajem pojęć jednostki i rządu lub państwa, brak jest logicznego uzasadnienia dla instytucji S. Prz., u której podstaw leży rola swoistego arbitrażu i medjatorstwa. W artykule „Obrazki z niedawnej przeszłości" L. S u m o r o k daje sylwetki trzech adwokatów w Wilnie, obecnie nie żyjących: R. Sumoroka, M. Węsławskiego i L. Szostakowskiego — najbardziej ofiarnych i gorliwych pracowników na polu przeciwdziałania wynarodowieniu i rusyfikacji polaków przez rząd rosyjski w czasach popowstaniowych. L. S u m o r o k „Na marginesie Rocznika Koła socjologicznego studentów Un. St. Bat. imienia Leona Petrażyckiego". Na tle umieszczonych tam referatów autor daje w zwięzłym treściwym skrócie wykład emocjonalnej teorji prawa ś. p. prof. L. Petrażyckiego. Zeszyt zawiera też artykuł D r a M. P r o p p e r a „Kolizje egzekucji przy zarządzie przymusowym nad nieruchomością", w którym autor podaje swoje rozwiązania tych wątpliwości, które zachodzą podczas powyższych kolizyj.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 3-ci 1935) zamieszcza początek artykułu dra E. H o l l ä n d e r a „Marszałek Józef Piłsudski a prawo". W artykule „Reforma sądownictwa wojskowego we Francji" ppłk. k. s. T. W y s z o m i r s k i daje wyczerpujący zarys obowiązującego obecnie we

Francji „Kodeksu sprawiedliwości wojskowej dla armji lądowej“ z dn. 9 marca 1928 r., znowelizowanego w d. 4 marca 1932 r. W celu uwypuklenia podstawowych założeń tego kodeksu autor przytacza argumenty referentów projektu nowego kodeksu w Senacie i Izbie deputowanych, uzasadniających konieczność wprowadzenia bardziej nowoczesnych zasad do kodeksu. Między innemi zwraca uwagę, iż kodeks 1928 r. zmienił skład zwykłego sądu wojskowego, wprowadzając do nich sędziów zawodowych cywilnych w charakterze przewodniczących kompletów orzekających (składa się z 7 członków — sędziego cywilnego jako przewodniczącego i 6 sędziów wojskowych). Sąd nie uzasadnia wyroków, które mogą być zaskarżone tylko w trybie kasacyjnym. Zażalenie oskarżonego na areszt śledczy oraz na inne postanowienia wojskowego sędziego śledczego rozpoznaje powszechny sąd apelacyjny, przyczem jeden z sędziów cywilnych musi być zastąpiony przez sędziego wojskowego. Ppłk. k. s. A. K i e ł b i ń s k i „W sprawie warunkowego zawieszania wykonania kary“ rozważa art. 61 K. K. i art. 31 K. K. wojsk. i w celu usunięcia podnoszonych wątpliwości dowodzi, że zawieszenie wykonania kary przez sąd wojskowy w przypadku zbiegu — przestępstwa, podlegającego zawieszeniu wykonania kary, z przestępstwem nie podlegającem zawieszeniu jest kwestją tylko techniczną a nie istotną i na stwierdzenie tego podaje wzory takich łącznych wyroków. Zeszyt uzupełnia artykuł kpt. k. s. A. B l a u t a „Istota i pojęcie zniewagi przełożonego lub starszego w stopniu służbowym“, orzecznictwo Izby Karnej S. Najw., Sądu Najw. Wojskowego i przegląd czasopism.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 31-32-1935). T. Ł e b i ń s k i w artykule „Dewaluacja guldena w świetle ustawodawstwa gdańskiego“ rozważa normy prawne, dotyczące tego zagadnienia i m. in. stwierdza, że rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 12-VI-1932 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych i polskie prawo prywatne międzynarodowe 2-VIII-1932 mają w tej kwestji doniosłe znaczenie. Dr. T. J a n k o w s k i omawia „Ustawę o zapobieganiu chorobom zakaźnym“ z dn. 21 lutego 1935 (D. U. poz. 198). S. S z w e d o w s k i w artykule „Właściwość sądów według dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (D. U. 1934 poz. 841) określa i wyjaśnia zakres kompetencji w tych sprawach sądów i urzędów rozjemczych. Numer 33-34 tegoż czasopisma zawiera artykuł L. K a h k r a (Tallin) „Reforma prawa karnego w Estonji“.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa) w n-rze 15-16-1935 zamieszcza artykuł A. K a t z n e r a „Zagadnienia, związane ze zbiegiem środków prawnych“, dalszy ciąg artykułu S. R o s m a r i n a „Wadliwe czynności egzekucyjne“, oraz początek artykułu J. H r o b o n i e g o „O zapobieganiu błędom i rozbieżnościom orzecznictwa procesowego“.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Warszawa Nr. 6-7-1935)—artykuł mgr. J. Daumana „Wypełnienie wekslu „in blanco“ niezgodne z wolą wystawcy“. Wydanie wekslu in blanco stwarza specjalny rodzaj zobowiązania wekslowego i jest ściśle związane z dodatkową umową między wystawcą a remitentem. O ile zaś taki weksel został wydany bez żadnych wskazówek, dłużnik nie może podnosić zarzutów, że weksel został wypełniony niezgodnie z jego wolą. Prawo do wypełnienia wekslu posiada każdorazowy jego posiadacz, jednak nabywa tylko te prawa, które przysługiwały bezpośredniemu wierzycielowi.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 8-1935) zawiera początek rozprawy prof. S. G l a s e r a „Zabójstwo na żądanie“. W celu wyjaśnienia prawnego kształtowania się tego problemu w historycznym jego rozwoju, roli tego zagadnienia we współczesnej nauce prawa karnego, oraz linji, po jakiej powinna iść wykładnia odnośnego przepisu kodeksu polskiego, autor daje historyczny zarys owego problemu w prawodawstwach: mojżeszowem, greckiem, rzymskiem, kanonicznem, dawnem polskiem, Karolinie i w parykularnych ustawach niemieckich. D r. A. T h o m w dalszym ciągu artykułu „Kodeks postępowania cywilnego w świetle praktyki dwóch lat“ omawia szereg przepisów poszczególnych działów K. P. C. jak się one przedstawiają w praktyce sądowej, — mianowicie: ogłoszenie sentencji wyroku, termin uzasadnienia wyroku, zmiana powództwa lub zmiana żądania pozwu po sprzeciwie od wyroku zaocznego, żądanie uzasadnienia wyroku o dopuszczalności apelacji, zwrot skargi apelacyjnej (zażalenia) przez sąd a quo, nowe fakty i dowody w postępowaniu apelacyjnem. Zeszyt uzupełniają artykuły K. Ogrodzkiego „Instytucja fundacji w ustawodawstwie polskiem“; dra Z. Fenichela „Zasada „Venire contra proprium factum“ w Kod. Zobowiązań“. W dziale „Z życia korporacyjno-zawodowego“ podano wyniki egzaminu adwokackiego, który odbył się w czerwcu 1935 r. Z 41 aplikantów adwokackich 6 nie dokończyło egzaminów, z pozostałych 35 egzamin pomyślny złożyło 23 (z nich 9 składało egzamin poraz pierwszy, 9 poraz drugi i 5 poraz trzeci); 12 egzaminu nie złożyło.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań Nr. 7-1935) J. Szubert w artykule „O zgłoszeniu zarzutów przeciwko opisowi i oszacowaniu nieruchomości" przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, iż powyższe zarzuty (art. 675 K. P. C.) należy wnosić pod rygorem utraty środka prawnego przy ukończeniu protokółu opisu i oszacowania. E. Janik rozważa kwestję „Czy po złożeniu przez dłużnika zajętej wierzytelności w myśl art. 631 § 1 p. 2 K. P. C. do depozytu sądowego na rzecz jednego wierzyciela egzekucyjnego mogą inni wierzyciele przyłączyć się do egzekucji i spowodować podział złożonej sumy w trybie art. 794 K. P. C." i dochodzi do wniosku, że przyłączenie się jest dopuszczalne w ciągu tygodnia od chwili zdeponowania powyższej sumy. M. Piekarski omawia kwestję podwyższenia wynagrodzenia adwokackiego na podstawie § 5 taryfy adwokackiej.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 7-1935). W artykule „Pożyczki pod zastaw polis, a umowa ubezpieczenia na życie" dr. O. Freudenhejm poddaje krytyce uchwałę całej Izby Cywilnej S. Najwyższego z dn. 30 marca 1935 r. wydanej w trybie art. 41 § 1 pr. o ustr. s. powsz., ustalającej tezę, iż użyte w art. 33 i 34 dekretu z dn. 12-VI-1934 (D. U. poz. 509) określenie „wszelkie zobowiązania z umów ubezpieczeń" obejmuje również zobowiązanie ubezpieczonego, wynikające z pobrania zaliczek i pożyczek, udzielonych pod zastaw polis". Powołując się na ustawodawstwo polskie, austrjackie, niemieckie, autor twierdzi, że nie można identyfikować zaliczki z pożyczkami pod zastaw polis, że przepisy art. 33 i 34 należy stosować do zaliczek, natomiast nie można ich stosować do pożyczek pod zastaw polis — i że teza Sądu Najw. jest błędna. Dr. A. Łomnicki „Przedawnienie w świetle przepisów przejściowych Kodeksu Zobowiązań". Autor rozważa art. XLII przep. wpr. K. Z. i ustala, w jakich wypadkach należy uznać moc przepisów Cyw. Kod. austrjackiego o przedawnieniu a w jakich przepisy K. Zob.: w tym celu podaje kilka przykładów. Autor szczegółowo omawia kwestję przedawnienia odsetek. Dr. L. Nadel rozważa i wyjaśnia przepisy przejściowe Kod. Zob., dotyczące istniejących umów najmu, dzierżawy i o pracę.

Zeszyt 9-ty tego czasopisma zawiera m. in. artykuł dra R. Wejssa „Ustawowe prawo zastawu na ruchomościach wniesionych do przedmiotu najmu i jego realizacja", w którym autor poddaje analizie owe przepisy K. Z., omawia skutki tego prawa, zasięg i sposoby jego realizacji oraz daje definicję prawa zastawu wogóle, co ułatwia interpretację norm, zawartych w art. 386 i 387 Kod. Zob.

GŁOS PRAWA (Lwów, miesięcznik Nr. 6-1935). W artykule „U źródeł Państwa i Prawa" A. Stawarski wprez. S. O. rozważa teorję Hobbesa, Hugo Grocjusza, utopijno-marzycielską J. J. Rousseau, wkońcu zaś obszernie omawia koncepcję Monteskjusza o podziale władz. Doktryna Monteskjusza może, zdaniem autora, podlegać rozmaitym przemianom, jednak tkwi w niej myśl głębsza, niż jej sformułowania. Każdy organizm stanowi pewną duchowo-fizyczną całość, której wszystkie władze i narządy powinny ze sobą wzajemnie współdziałać i tworzyć harmonijny ustrój. Tam, gdzie jakiś narząd rozrasta się nadmiernie kosztem drugich, powstaje choroba. Podobnie jest w organiźmie państwowym, społecznym. Przerost jednej władzy kosztem innych prowadzi i tu również do choroby a nawet i śmierci. W artykule „Najnowsze zmiany we współczesnem prawie pracy" dr. Z. Fenichel daje przegląd ustawodawstwa w dziedzinie ochrony pracy w Niemczech, Austrji, Italji, Rosji Sowieckiej w związku z nowym powstałym w drodze przewrotów ustrojem polityczno-społecznym tych krajów. Natomiast Polska stworzyła ustawodawstwo pracownicze w drodze ewolucyjnej, niezwiązanej ze zmianami prawa ustrojowego. Poziom polskiego prawa pracy jest dość wysoki, przewyższa nawet niektóre ustawodawstwa zachodnie.

NOTARJAT — HIPOTEKA (Warszawa Nr. 17-1935). Z. Sieńko „Testamenty notarjalne niepiśmiennych testatorów na Ziemiach Wschodnich". Omówiwszy wypadki, że sądy odmówiły zatwierdzenia testamentów notarjalnych, sporządzonych z zastosowaniem art. 75 prawa o notarjacie a z pominięciem przepisu art. 1053 cz. I. t. X. Zw. Praw, autor uważa praktykę tę za błędną, przy sporządzaniu bowiem testamentów notarjalnych testatorów niepiśmiennych mają zastosowanie wyłącznie przepisy art. 75 względnie 85 pr. o notar.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ Izb notarjalnych Nr. 16 i 17-1935). Rady notarjalne po rozważeniu w trybie porozumienia międzyizbowego wyraziły pogląd, że przepis art. 114 Kod. Zobow. jest bezwzględny, że czynności prawne z udziałem osób pełnych analfabetów nie mogą być w trybie notarjalnym sporządzane inaczej, niż w formie aktu notarjalnego. W kwestji pokrewnej, która dotychczas wywołuje rozbieżność poglądów co do zaciągania zobowiązań wekslowych przez niewidomych dr. A. Blok i adw. I. Kahane dowodzą, że niewidomy działaniem własnem nie może zaciągnąć ważnego zobowiązania wekslowego, może natomiast udzielić pełnomocnictwa do podpisania wekslu osobie trzeciej, która może weksel podpisać bez zachowania formy aktu notarjalnego. H. Drzewiecki daje zwięzły zarys z dziejów

notarjatu w poszczególnych ujęciach Polski porozbiorowej. J. B e k e r m a n w „Przedszkolu praktyki prawniczej" rozważa tę kwestję na tle stosunku teorji do życia, konkludując, że należyte przygotowanie prawników stanowi swego rodzaju kwadraturę koła. Z. G o d l e w s k i wobec rozbieżności zdań, czy na terenie działania cz. I t. X. Zw. Pr. w związku z wprowadzeniem Kod. Zob. mogą być zasadnie sporządzane notarjalne akty kupna-sprzedaży nieruchomości niehipotekowanych, po rozważeniu odnośnych przepisów cz. 1 t. X, Kodeksu Zob. oraz Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 14-X-1927 (D. U. poz.822) ustala, jakie niezbędne dowody i dokumenty powinna strona przedstawić przy akcie notarjuszowi. J a k u b G l a s s — „Wymienianie tytułów w dokumentach". Wobec tego,że nowa Konstytucja nie zawiera odpowiednika art. 96 Ust. Konst. 1921 r., autor uważa, że w aktach notarjalnych, wyrokach sądowych i wszelkiego rodzaju pismach, wychodzących od władz państwowych lub samorządowych, wymienianie herbów szlacheckich, tytułów rodowych i honorowych jest dopuszczalne, jeśli osoby te na zasadzie dokumentów z przed 1921 r. miały prawo z tych tytułów korzystać.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 15 — 1935) zawiera m. in. artykuł „O typ urzędnika-obywatela", w którym A. M a j k o w s k i stwierdza, że urzędnik jest to przedłużenie ramienia rządu. Dwa kierunki pracy urzędnika wzajemnie się z jego rolą wiążą — kierunek ściśle fachowy i obywatelski. Urzędnik powinien umieć pogodzić interes jednostki z interesem publicznym, znaleźć linję, stanowiącą słup graniczny między prawem jednostki a interesem zbiorowości.

A. G.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (Nr. 9-1935 r. zamieszcza w dziale artykułów St. Czerwińskiego „Walka z przestępcami niepoprawnymi", dr. M. Lichtensztеina „Z życia okręgowego szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu", E. Neymarka „Więzienia na Węgrzech" i E. Łakoty „Nasza szkoła".

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. Nr. 9/1935 r. w artykule redakcyjnym „Wczoraj i dziś" porównuje obecny stan materjalny urzędników sądowych ze stanem z lat ubiegłych, dochodząc do wniosku, że sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu (zamiast „względnej egzystencji"—„bolesna wegetacja"). M. R y n i e c (Łódź) omawia obrazowo sprawę tytulatury urzędników sądowych, wskazując na to, że przy krzywdzącem uposażeniu zostali oni na domiar złego „obdarzeni pogardliwemi tytułami (pomocników kancelaryjnych), któremi czują się moralnie zmiażdżeni". Numer zamieszcza pozatem: H. M a ł k o w s k i e j „Kobieta w walce o jutro" oraz z dziedziny racjonalizacji pracy sądowej „Reforma biurowości w sądach" W. W i ę c k o w s k i e g o (Grajewo) i „Zeszyt kontrolny obiegu akt" H. O s t e r a (Wadowice).

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stowarzyszenia urzęd. sąd. i prok. Okręgu Warszawskiego w numerze podwójnym lipiec—sierpień 1935 r. zamieszcza: „Wielka próba" (zmiany ustroju w Polsce) A. U z i e m b ł y, „Zagadnienia prawne" T. Z d a n o w s k i e g o, „Obowiązek obywatelski" (w związku z rozbudową polskiej floty wojennej) M. M l e c z k ó w n y, pozatem zaś: „Sądownicy u trumny Wodza" tejże Mleczkówny, przegląd prasy prawniczej i inne.

DOCHODZENIE I ZAPRZECZENIE OJCOWSTWA.

Art. 16 projektu Komisji Kodyfikacyjnej o stosunkach prawnych rodziców i dzieci zezwala matce dziecka nieślubnego na wskazanie urzędnikowi stanu cywilnego osoby ojca dziecka nieślubnego. Owo oświadczenie może złożyć nietylko zaraz po urodzeniu dziecka lecz i po upływie dowolnej ilości lat od tego urodzenia. Ten nieokreślony termin jest niezrozumiały tembardziej, że dla powództwa o ustalenie ojcowstwa (art. 17 § 3 tegoż projektu) przewidziano przedawnienie roczne od daty urodzenia dziecka. Owa dwutorowość stanowi, oczywiście, paradoks. Wskazanemu przez matkę mężczyźnie doręcza się odpis oświadczenia matki dziecka nieślubnego i ów mężczyzna ma prawo w ciągu 3 miesięcy od daty doręczenia mu tego odpisu wytoczyć matce powództwo o nieprawdziwość jej oświadczenia. Obok więc spraw o „dochodzenie ojcowstwa", zjawią się sprawy o „zaprzeczenie ojcowstwa". Dowód ze strony powoda na fakt negatywny, że nie miał on w krytycznym czasie (od 280 do 310 dni przed urodzeniem dziecka) stosunku płciowego z matką dziecka, albo też że jej nie zna wogóle, jest omal że niemożliwy. Projekt nie zawiera przepisu, że wskazany mężczyzna będzie uważany za ojca dziecka nieślubnego dopiero po zapadnięciu prawomocnego wyroku sądu. Przeciwnie, wskazany mężczyzna będzie ponosił zgóry skutki i obowiązki ojca dziecka nieślubnego do czasu wygrania przez niego sporu o uznanie oświadczenia matki za nieprawdziwe. Przepis art. 16 byłby źródłem szantażu i wyzysku. Autor powyższego artykułu J. S. K o n i c m. in. powiada, że ci prawnicy, którzy poświęcili swoje artykuły obronie projektu—sędzia Rozenblüth i M. Waldmann, występując en bloc

przeciwko krytyce projektu trzech sędziów S. Najw. Balińskiego, Holewińskiego i Rakowieckiego, którzy m. in. wypowiedzieli się stanowczo za określeniem art. 16, ominęli jednak art. 16 projektu i żadnego argumentu na poparcie tego przepisu nie przytoczyli. Sędzia Rozenblüth uważa, że ten projekt prof. Gołąba „wzoruje się na najbardziej postępowych ustawach nowoczesnych", jednak żadne nowoczesne ustawodawstwo postępowe nie zna takiej instytucji, jaką wprowadza art. 16 projektu. Źródłem rażącego przepisu art. 16 jest prawo Sowieckiej Rosji, lecz chyba wzory sowieckie z uwagi na odmienny ustrój społeczno-polityczny nie nadają się wcale dla nas do naśladowania (Gaz. Sądowa Warsz. Nr. 35).

Zapiski bibljograficzne

ZASADY KONSTYTUCJI 23 KWIETNIA 1935 r. Teodor Orlewicz. Str. 182. Warszawa. 1935. Księgarnia F. Hoesicka. We wstępie autor dał szkic współczesnych teoryj prawa państwowego i zwięzłą historję powstania nowej Konstytucji 1935 r., następnie zaś komentarz poszczególnych rozdziałów ustawy konstytucyjnej. Książka oprócz tekstu Konstytucji i komentarza do niej zawiera tekst ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustawy o wyborze Prezydenta R. P. oraz rozporządzeń wykonawczych Ministra Spraw Wewnętrznych, regulujących sprawy, związane ze zgromadzeniami okręgowemi oraz ze spisami wyborców do Sejmu i Senatu. Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

PRAWO UPADŁOŚCIOWE I PRAWO O POSTĘPOWANIU UKŁADOWEM. Komentarz. Gustaw Lauter — przewodniczący wydziału handlowego sądu okr. w Warszawie. Str. XI plus 324. Warszawa 1935. Wydanie T-wa naukowego „Wiedza" Senatorska 8. Autor przy opracowaniu powyższego komentarza miał na celu praktyczne ujęcie przedmiotu bez obciążenia komentarza nadmiarem dociekań teoretycznych, wprowadził jednak także momenty teoretyczne, gdy zachodziła potrzeba skontrolowania wyników i trafności takiej czy innej wykładni. Pod każdym przepisem prawa autor umieszcza swoje mniej lub więcej obszerne wyjaśnienia: pozatem zamieścił nietylko wyciągi ze wszystkich związkowych ustaw i rozporządzeń — Kod. Handl., K. Zobow. K. P. Cyw. i innych, lecz niektóre podał w całości, co tworzy z komentarza podręcznik w zupełności nadający się dla potrzeb prawników-praktyków.

HOESICKA BIBLJOGRAFJI PRAWNICZEJ (redaktor A. Miller — prok. S. N.) wyszedł z druku Nr. 3-4-1934 (lipiec-grudzień 1934). Zeszyt ten jak i poprzednie zeszyty zawiera XVI działów (Teorja i filozofja prawa, historja prawa, organizacja sądownictwa i t. d.) oraz 682 pozycje. Zeszyt uzupełniono alfabetycznym skorowidzem imiennym wszystkich autorów, których artykuły i prace były wymienione w poprzednich zeszytach bibljografji za lata 1930 — 1934 ze wskazaniem roku i pozycji numeru bibljograficznego.

KARTKOWA BIBLJOTEKA ORZECZNICTWA pod redakcją I. Litauera. Warszawa, Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Wyszedł z druku Nr. 15-16, zawierający 75 tez Orzeczeń S. Najw. do K. P. Cyw., prawa wekslowego i ochrony lokatorów. W tym numerze wprowadzono inowację — umieszczono pod wielu tezami zwięzłe streszczenia uzasadnień.

Wyszedł z druku zeszyt 8-my „ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH", zawierający 22 orzeczenia Izby Cywilnej S. Najwyższego, 12 orzeczeń Izby Karnej S. Najw., 5 Najw. Tryb. Administr., 1 orzeczenie S. Apelac., i 5 Sądu Okr. w Katowicach, 1 orz. S. Okr. w Cieszynie. Załączono alfabetyczny skorowidz zagadnień prawnych rozważanych w powyższych orzeczeniach. Przedmiot orzeczeń sądów merytorycznych stanowią przepisy postępowania egzekucyjnego, również przedmiotem 2 orzeczeń Izby Karnej S. Najw. były przestępstwa, dokonane w związku z postępowaniem egzekucyjnem.

A. G.

SKARBOWOŚĆ POLSKA, Ignacy Weinfeld, wyd. 4 1934-35, str. 445. Pojawił się 5 zeszyt tej książki, zawierający systematyczne przedstawienie przedsiębiorstw państwowych, oraz skarbowości komunalnej i śląskiej. Obydwa dzieła są po raz pierwszy w Polsce ujęte w sytematyczną całość. Autor uwzględnił równomiernie zagadnienia prawne i gospodarcze w tych działach się nasuwające. Statystyka i źródła prawne podane są po czas ostatni. Nie brak też krytycznej oceny każdego działu. Tym zeszytem dzieło, wychodzące zeszytami przez dwa lata, zostało zakończone i daje pełny obraz całej naszej skarbowości państwowej i komunalnej i prawa skarbowego we wszystkich działach oraz podstawę do dalszych badań i reform. *S. G.*

PSYCHOLOGJA INDYWIDUALNA ADLERA I JEJ ZNACZENIE PEDAGOGICZNE. Dr. E. Markinówna — Asystentka Zakładu Psychologji U. W. Nakładem „Naszej Księgarni" Warszawa 1935. Psychologja indywidualna Adlera na-

leży w naszem piśmiennictwie do rzędu zagadnień mało popularnych i prawie nieznanych szerszemu ogółowi, ustępując pod tym względem wyraźnie teorji psychoanalitycznej Freuda, mimo iż przewyższa tę ostatnią wartością naukową i praktyczną swych badań. Panseksualny punkt widzenia Freuda zastąpił Adler socjologiczną tezą o dążeniu człowieka do posiadania znaczenia, mocy, z którą organicznie wiąże się koncepcja poczucia niższości. To właśnie poczucie niższości jest decydującym czynnikiem, kształtującym jednolity plan życiowy jednostki, jej linję życiową najbardziej charakterystyczną dla psychiki danego indywiduum. Owo przerzucenie zagadnienia z płaszczyzny seksualnej na społeczną stanowi najistotniejszą zaletę teorji Adlera. Dobrze się więc stało, że psychologja indywidualna, której badania posiadają wielkie znaczenie dla wszystkich nauk społecznych, stała się przedmiotem obszernego i fachowego opracowania.

Praca Dr. Markinówny zawiera systematyczny wykład psychologji indywidualnej, oparty na dziełach twórcy tej nauki oraz licznych jego uczniów i adherentów, przyczem wykorzystane zostały m. in. ciekawe materjały, zamieszczone w wychodzącem od lat 20-tu pod kierunkiem Adlera czasopiśmie (Internationale Zeitschrift für Indiwidualpsychologie). Na uwagę zasługuje zwłaszcza dość obszerny rozdział, dotyczący mechanizmu psychologicznego przestępstwa. Praca ujęta została w sposób bardzo jasny i przystępny, co tem bardziej zasługuje na podkreślenie, że rozważone w niej są zagadnienia trudne i skomplikowane. Zbędnem byłoby wyjaśniać znaczenie psychologji indywidualnej dla współczesnej kryminologji, w szczególności zaś dla kwestji racjonalnego wymiaru kary, to też pracą Dr. Markinówny zainteresować się powinni nietylko teoretycy prawa karnego, ale i praktycy. *Dr. S. Cypin.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin) zeszyty Nr. 6 i 7; pierwszy z nich o charakterze prawno-historycznym. Tak w artykule „Historja a wykształcenie prawnicze" radca Landgericht'u dr. Kessler zaznacza, że praktykowane w czasach przed narod.-socjalizmem ignorowanie historji Niemiec pociągnęło za sobą zgubne skutki w postaci zobojętnienia do niemieckości, oraz rozkładu życia narodowego; nawołuje zatem autor młode prawnictwo do studjowania historji celem łatwiejszego uzgadniania przeszłości z nowemi zadaniami prawa nar.-socjal. i podaje różne w tym kierunku projekty, m. in. urządzenia kilkotygodniowego kursu historycznego. W artykule „Rozwój roli niemieckiego sędziego" radca Reichsgericht'u dr. Georg Müller omawia rozwój historyczny zadań sędziego i ustroju sądowego, począwszy od czasów starogermańskich, aż do ostatnich czasów, kiedy nastąpił ostateczny rozdział władzy sądowej i administracyjnej i stanowisko sędziowskie stało się niezależne; w tym względzie autor czyni uwagę, że państwo nar.-socjal. odrazu się wypowiedziało przez Hitlera (w r. 1933) za niezawisłością sędziego. Historją prokuratury w Niemczech zajmuje się prok. Floegel z Lipska, przyczem, podając dane, dotyczące przeszłości prokuratury w poszczególnych krajach niemieckich i zwalczając pogląd, iżby instytucja prokuratury w Niemczech była wzięta z Francji, dopatruje się początków prokuratury w niektórych krajach niemieckich jak Branderburgja i Hessja, w istnieniu tam już w połowie XVI stul. oskarżycieli publicznych, którzy częściowo popierali oskarżenie ze strony państwa, w sprawach zaś fiskalnych występowali specjalni procuratores albo advocati fisci. Autor zaznacza, iż powaga prokuratury niemieckiej stale wzrasta, a z organu korony i urzędu oskarżycielskiego rządów konstytucyjnych stała się za czasów nar.-socjalist. władczem narzędziem narodu w ręku Führer'a i jego rządu, i może nawet, tak jak w dawnych Prusach królewskich, sięgnąć po tytuł „elity sprawiedliwości" (Elitetruppe der Justiz). W artykule „Ustawa, prawo i sędzia w przemianach czasu" radca sądowy dr. Friedersdorff z Berlina, rozpatrując rozwój powyższych pojęć od czasów starożytnych, zaznacza, że niemcy zatracili zupełnie święty płomień dla prawa, a nawet uważać je poczęli za obce narodowi. Sędziowie w epoce absolutyzmu byli podporą tronu i ołtarza; prawo w czasach oświecenia i liberalizmu stało się konstytucją dla przestępców; dopiero nar.-socjalizm wzmocnił powagę prawa przez uzależnienie go od moralności, przyśpieszył bieg procesów; proklamując jedność państwa z narodem i jedność prawa z państwem, określił tem samem typ sędziego, który przy swem wykształceniu i zaletach osobistych nie może pozostawać obojętnym wobec żywotnych interesów narodu. Omawiając kwestję przełomu w stosunku prawa do narodu i wyrokowania, asesor sądowy dr. Erich Riston zaznacza, że prawo rzymskie było narodowem w sensie jedności rasy i poczucia wewnętrznego i jako takie zostało przeszczepione na grunt niemiecki, gdzie siłą rzeczy stało się odrazu niezgod-

nem z niemiecką świadomością narodową i niemieckiem poczuciem rasowem. Prawnik nie może przy operowaniu prawem a zwłaszcza przy wyrokowaniu pomijać wymogów życia. Stawiając jako bezwzględny dezyderat postępowania sądowego, iżby wypowiadał się w niem sędzia niemiecki o niemieckiem prawie ze zrozumieniem potrzeb i uczuć narodu, autor wyraża nadzieję, że wtedy dopiero zniknie przepaść, istniejąca dotychczas między narodem a „szafarzami prawa". W artykule „Choroba dziedziczna a światopogląd" dr. med. Heinrich Wichern zajmuje się aktualną obecnie i poruszoną na tegorocznym kongresie w Berlinie kwestją stosowania ustawy z dn. 25 lipca 1933, którą autor aprobuje, jako mającą na celu dobro całego narodu pod względem zdrowia i tężyzny, a przewidziane w niej środki ochronne, jak sterylizację, spędzenie płodu i in. usprawiedliwia nawet z punktu widzenia religijnego, twierdząc, że kościół ewangelicki, uznając świętość i wagę życia, oddawna poświęca się umacnianiu zdrowego życia i zapobieganiu mnożenia się dziedzicznie chorych.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt Nr. 9 z września r. b. zawiera m. in. artykuł Georg'a Lelewer'a o nowelizacji kodeksu karnego niemieckiego z uwypukleniem zasadniczej zmiany co do określenia czynu występnego, obalającej w zupełności zasadę: nullum crimen sine lege. Następnie dr. Franz Lihl omawia skutki praktyczne noweli wyrównawczej (Ausgleichsnovelle) z r. 1934, mającej na celu natychmiastowe zlikwidowanie niewypłacalności, gdy zaś jest to niemożliwe, utworzenie postępowania konkursowego, co autor uważa za szkodliwe dla obu stron.

Zeszyt ponadto zawiera dalszy ciąg artykułu o sądownictwie dla nieletnich w Czechosłowacji oraz zakończenie sprawozdania z tygodnia sędziowskiego (21—25 maja r. b.) z przytoczeniem treści szeregu wygłoszonych tam referatów, m. in.: dwóch inż. Gustawa Adolfa Witt'a o organizacjach faszystowskich „Dopolavoro" i „Balilla", mających na celu krzewienie oświaty i kultury pomiędzy robotnikami w czasie wolnym od pracy oraz na temat zorganizowania podobnej do powyższych instytucji w Austrji pod nazwą „austrjacka akcja kulturalno oświatowa". Pełno ciekawych myśli zawiera referat dr. Leopolda Teufelsbauer'a p. t. „Podstawy psychologiczne i społeczne pojęć prawnych włościaństwa", gdzie prelegent m. in. zaznaczył, iż chłop uznaje boskie pochodzenie prawa i dlatego w jego obyczajach znajduje się nieraz dużo pozostałości z epoki Sądów Bożych np. by osłabić skutki fałszywego zeznania, przykłada się lewą rękę do ziemi albo obrywa i odrzuca guzik od ubrania; sędzia, zdaniem prelegenta, powinien na tego rodzaju drobiazgi zwracać uwagę, by nieraz skutecznie zapobiec krzywoprzysięstwu. Wreszcie prof. dr. Hans Schima omówił austrjacki proces cywilny z punktu widzenia prawa międzynarodowego, zajmując się głównie kwestją, czy sąd może zastosować procedurę obcego państwa, czyli t. zw. lex fori i dochodzi do wniosku, że pod tym względem stosunki w Austrji nie zostały unormowane.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) zeszyt 3 tomu 106, z dnia 9 sierpnia r. b. W artykule o skardze prywatnej dyrektor sądu Töwe wykazuje odrębności postępowania w sprawach z prywatnego oskarżenia, różniącego się od naszego tem, że poszkodowany, będąc stroną w procesie nie może być przesłuchany jako świadek, a oskarżony może mu wytoczyć oskarżenie w przeciwskardze; taka pozycja poszkodowanego, jak zaznacza autor, wzbudza różnolite opinje wśród uczonych, z których większość domaga się nadania poszkodowanemu właściwości świadka, bądź też zupełnego skasowania oskarżenia prywatnego. Omawiając postępowanie przeciwko nieletnim w przyszłym procesie karnym, prof. dr. Schoefensack domaga się specjalnego sądownictwa dla nieletnich, zupełnego wyłączenia spraw nieletnich ze spraw przeciwko dorosłym, utworzenie prokuratury dla nieletnich, niedopuszczania prywatnego oskarżenia, wyłączenia publicznej jawności postępowania aż do ogłoszenia wyroku i t. p. W artykule o niemieckiem prawie karnem zawodowem adw. dr. G. Hubernagel porównuje to prawo z ogólnem prawem karnem materjalnem i procesowem; na istotę zawodowego prawa karnego (das Berufsstrafrecht) składają się różne ustawy z różnych dat, dotyczące wolnych zawodów, rzemieślników, przedsiębiorców, pracowników prywatnych i t. p., a przewidujące sankcje karne bądź rozjemstwo honorowe, wreszcie postępowanie dyscyplinarne przeciwko urzędnikom państwowym; jako zasadniczą cechę zawodowego prawa w przeciwieństwie do ogólnego prawa karnego, hołdującego naogół odpłacie, autor wymienia — dążenie do utrzymania czystości moralnej danego zawodu lub stanu; postępowanie wszczyna się tylko w wypadkach ważniejszych wykroczeń, gdyż względem nieznacznych wystarcza zwykła droga nadzoru (Aufsichtsweg).

Treść omawianego zeszytu uzupełniają uwagi prof. dr. Oetker'a, dotyczące reformy procedury karnej a odnoszące się do rozciągnięcia Führerprinzip'u

w sądach — ławniczych, przysięgłych, izbach karnych i odwoławczych, gdzie, zdaniem autora, każdy należycie wykwalifikowany sędzia winien być Führer'em, a nie tylko doradcą, a dopiero z poszczególnych głosów tych sędziów tworzy się wyrok przewództwa (Führerschaft). Następnie sędzia dr. Walter Fraeb porusza, jako zagadnienie polityki państwowej, sprawę zwalczania przestępstw dewizowych w Niemczech, ilustrując je poszczególnemi zdarzeniami i wyrokami sądowemi. Omówiona została wreszcie przez dr. Juan del Rozal z Madrytu przetłumaczona przez niego na język niemiecki ustawa hiszpańska z dn. 4 sierpnia 1933 o środkach zabezpieczających przeciwko włóczęgom i osobom podejrzanym.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska) zeszyt Nr. 15 z września r. b. zawiera tylko jeden artykuł dr. Karola Henryka Stradal'a, zajmujący się dość drobiazgowo zagadnieniem częściowego zasądzenia pretensyj powoda i skutków takiego zasądzenia dla pozwanego przy egzekucji częściowego wyroku.

RIVISTA PENALE (Rzym) Nr. Nr. 1—5, zeszyty od stycznia do maja r. b., które, jak wspomniano na innem miejscu, ujęte zostały w jeden duży tom, zawierający oprócz przytoczonych większości artykułów, poświęconych w hołdzie Longhi'emu, jeszcze kilka artykułów, przeznaczonych również dla uczczenia Longhi'ego, lecz w treści swej bardziej niż poprzednie oddalonych od jego osoby. Tak więc prof. Emanuele Carnevale w artykule o solidarności prawnej przeciwko przestępstwu wypowiada cały szereg myśli ogólnych, m. in., — jak wojna jest zaprzeczeniem pokoju, tak przestępstwo jest wojną przeciwko społeczeństwu, gdyż zakłóca spokój wewnętrzny; przeciwnikiem przestępstwa jest prawo karne, które jest zarazem systematyczną organizacją sił do walki z przestępstwem, wytwarzającą zapomocą sankcyj prawnych solidarność obywateli do tej walki. Podobne myśli odnośnie prawa karnego zawiera artykuł prof. Eugenio Florian'a o utworzeniu obywatelskości (funzione di civiltà) a mianowicie, że prawo karne inspiruje i zachowuje pierwsze początki życia zbiorowego i postępu ludzkości; w perspektywie historycznej było ono środkiem obrony i dźwignią obywatelskości, z drugiej zaś strony bywało podporządkowane przemocy, zabobonom, ciemnocie, tyrańskości politycznej i gospodarczej; wkońcu zwraca się ono ku jednostce ludzkiej nietylko w celu jej ukarania, ale dla zbadania jej osobowości biopsychicznej, dla uzdrowienia jej psychologicznie, medycznie i społecznie, dlatego też kara ma znaczenie nietylko dolegliwości a również wychowawcze i sanacyjne; w ten właśnie sposób prawo karne przyczynia się do postępu społecznego, obywatelskości i do zachowania warunków życia coraz wyższych pod względem duchowym i materjalnym i wreszcie do ulepszenia jednostki fizycznie i psychicznie. W artykule o przestępstwie politycznem w pojęciu międzynarodowem prezes Sądu Kasacyjnego Ugo Aloisi, biorąc asumpt z królobójstwa w Marsylji, daje określenie przestępstwa politycznego, wymienia jego rodzaje oraz zastanawia się nad sposobami jego zwalczania na podstawie odnośnego projektu, złożonego przez rząd francuski Lidze Narodów; proponowane są tam dwojakie środki represyjne: solidarny obowiązek państw ścigania tych przestępstw na swem terytorjum oraz utworzenie międzynarodowego Trybunału karnego na gruncie Ligi Narodów; następnie autor omawia rodzaje przestępstw, mających podlegać temu Trybunałowi oraz historyczne etapy i momenty tworzenia międzynarodowych instytucyj tego pokroju i wreszcie kwestje proceduralne — właściwości, ekstradycji i t. p. W pokrewnej do tej materji wypowiada się również prof. adw. Giulio Battaglini w artykule o usiłowaniu, gdzie, zaznaczywszy, że powyższe zagadnienie nastręcza dużo trudności nauce i praktyce, zaleca dużą ostrożność przy odróżnianiu czynów przygotowawczych i wykonawczych, o ile ostatnie bowiem urzeczywistniają stronę przedmiotową przestępstwa według schematu kodeksowego, to pierwsze pozostają poza tym schematem i mają na celu głównie zdobycie środków do urzeczywistnienia czynów drugich; przestrzega również autor przed pomieszaniem pojęć: usiłowania i zamachu,—uważając pierwsze za ogólnie zastosowalne do każdego przestępstwa, zaś drugie za takie, które ma zarys specjalny i odnosi się wyłącznie do przestępstw politycznych. W artykule na temat akcji karnej prof. Giuseppe Meloni rzuca kilka myśli filozoficznych w danym przedmiocie, a więc, że akcja karna jest prawem subjektywnem państwa i pojawia się przy każdem pogwałceniu prawa sama przez się w osobie prokuratora, który staje się stroną przed sądem, głową sądownictwa, gdy reguluje i nadzoruje dochodzenie i wreszcie człowiekiem króla (uomo del re), gdy wskazuje sędziom ustawy, jakie należy zastosować w danym wypadku. Niezwykle ciekawe i oryginalne, dotychczas w perjodykach prawniczych nieporuszane, zagadnienie wolności religijnej w państwie faszystowskiem omawia zastępca prokuratora przy Sądzie Kasac. Girolamo Macchiavelli; zaznaczywszy na wstępie, że państwo faszy-

stowskie zazdrośnie strzeże swobody kultu i dopuszcza całkowicie dyskusję w sprawach religijnych oraz że państwo jest organizmem etycznym, a więc nie może tolerować na swem terytorjum wyznań religijnych przeciwnych jego celom, autor rozpatruje następnie poszczególne dyspozycje konkordatu z Watykanem z dn. 11 lutego r. 1929 i kodeksu karnego włoskiego, dotyczące spraw religji, z czego m. in. wynika, że stosunek państwa do katolicyzmu wykazuje uprzywilejowanie i przestępstwa przeciwko religji niekatolickiej są karane lżej; nauka religji, niepodzielnie kościelna w szkołach początkowych, w szkołach średnich może być pomocniczo wykładaną przez osoby świeckie; podręczniki dla wszelkich szkół muszą mieć aprobatę władzy kościelnej; w dziedzinie małżeństwa przeważa tendencja do ułatwiania małżeństw, zwłaszcza w obliczu urodzin dzieci z nieprawego związku i usunięcia sprzeczności między prawem cywilnem a kanonicznem, gwoli uniknięcia, powiada autor, absurdu, iż małżeństwo zawarte według norm cywilnych będzie nieważne, a natomiast ważne — zawarte według prawa kanonicznego; to też, zaznacza w końcu autor, jeśli małżeństwo jest instytucją religijną, to równość obywateli wobec prawa wymaga jednolitości norm dla małżeństw zawartych w urzędzie stanu cywilnego, czy też przed duchownym katolickim lub innym; w przeciwnym razie nie byłaby do pomyślenia wolność religijna.

Jak zacytowany na innem miejscu, dotyczącem uczczenia emerytowanego prokuratora Longh'iego — autor artykułu p. t. „Sempre repressione e prevenzione" prof. senator Ugo Conti, który wypowiada się przeciwko dualizmowi sankcyj karnych w stosunku do oskarżonego, uważając, że kara ma znaczenie i represyjne i prewencyjne, tak samo i prof. adw. Alfredo de Marsico w artykule: „Jedność czy dualizm" zastanawia się nad tem, że kara jest odpłatą (retribuzione) lecz kara śmierci, lub zwiększona przy recydywie, przeczy tej zasadzie tak samo jak zawieszenie kary, darowanie jej, uwolnienie warunkowe i t. p., z drugiej strony środki zabezpieczające nie są czysto i bezpośrednio prewencyjnemi lub też odpowiedniemi w zupełności do readaptacji bądź eliminacji społecznej, gdyż zawierają w sobie pierwiastek odcierpieniowy (elemento afflittivo); ta okoliczność, że w karze są czynniki nie będące odpłatą a w środkach zabezpieczających jest pierwiastek odpłaty — stanowi zawiązek jedności prawa karnego i stąd wynika, że czyn przestępny ściąga na siebie sankcję karną z różnemi komplikacjami: — karę i środki zabezpieczające; dlatego też w kodeksie włoskim dla przestępstw bez niebezpieczeństwa przewidziana jest kara bez środków zebezpieczających i odwrotnie.

Wielce aktualne i żywotne zagadnienie podnosi prof. adw. Guglielmo Sabatini w artykule — stan konieczności i spędzenie płodu, gdzie rozpatruje dwa wypadki poronień: u kobiety zgwałconej i dokonane przez położną w celu uratowania życia matki; co do pierwszego wypadku zasługuje na uwagę okoliczność, iż podczas wojny światowej Niemcy na ziemiach okupowanych pozostawili dużo kobiet brzemiennych, co było wynikiem nietylko zaspokojenia potrzeby płciowej, lecz również i polityki najeźdźcy, by pomieszać krew teutońską z łacińską i zbliżyć obie te rasy; autor w wyrazistej argumentacji polemizuje ze zwolennikami bezkarności poronienia w tego rodzaju wypadkach, motywując swe stanowisko m. in. tem, że nad uczuciem hańby winno mieć przewagę uczucie macierzyńskie kobiety i myśl, że przyszłe dziecko, nie mające ojca, w niej jedynie musi znaleźć miłość i opiekę; odnośnie drugiego rodzaju wypadku — t. j. poronienia w celu obrony życia matki — autor jest również nieubłaganym przeciwnikiem bezkarności, uzasadniając swoje zdanie wyczerpującą i wszechstronną argumentacją — m. in. tem, że przy obecnym postępie chirurgji — ilość zgonów połogowych jest ograniczona do minimum, dlatego potrzeba uratowania życia powinna w każdym wypadku zależeć od decyzji lekarzy (konsyljum) a nie położnej; wreszcie autor przytacza wypadki dozwolonego poronienia.

Omawiając ważną obecnie kwestję adwokatury włoskiej na tle ustroju korporatywnego, adw. Leo Dertenois wypowiada pośród długich swych wywodów m. in. takie zdania, że skąpa ilość spraw u jednego adwokata jest konsekwencją jego małego poważania przez kolegów obarczonych sprawami; nie da się zaprzeczyć, iż nie wszyscy z pośród praktykujących adwokatów stoją na wysokości zadania, lecz z drugiej strony wiadomem jest, że adwokaci, uważając swój zawód, jako posłannictwo, kapłaństwo, straż społeczną (la milizia), oddają nieraz swoje usługi darmo, nawet z kosztami — a pomimo to w nich nie maleje zapał do pracy.

W egzotycznym Urugwaju z dn. 1 lipca r. 1934 wszedł złożony z 366 artykułów, nowy kodeks karny, którego główne zarysy podaje prof. Camillo Blanchedi; przestępstwa dzielą się tam na występki i wykroczenia, bez ozna-

czenia cech odróżniających, gdyż nawet kary podane są dla obu rodzajów jednakowe; przy usiłowaniu kara się zmniejsza o 1/3 lub 1/2 kary przewidzianej za spełnienie przestępstwa; stan zupełnego pijaństwa wyłącza poczytalność; przestępcy do lat 18 — nie podlegają karze lecz środkom zabezpieczającym; między 18 a 20 rokiem — stosują się okoliczności łagodzące; niema kary śmierci, ani dożywotnego pozbawienia wolności, lecz tylko do lat 30 od lat 2; i do lat 2 od 3 mies.; niema również rehabilitacji.

Mówiąc o małżeństwie między krewnymi z powodu nowego prawa małżeńskiego we Włoszech, radca sądu kasac. Carlo Rebuttati porusza również kwestję kazirodztwa, dla którego, jako część składową, kodeks karny włoski wymaga publicznego skandalu; autor wyjaśnia, że skandal taki zachodzi wtedy, gdy ze związku płciowego powstają skutki przeciwne prawu; takiem będzie zabronione przez prawo małżeństwo pomiędzy krewnymi w prostej linji jak również i uznanie dzieci z tego małżeństwa zrodzonych; lecz skoro małżeństwo to stanie się możliwem, tem samem odpada okoliczność skandalu, i następuje niebyt przestępstwa; autor nie zgadza się ze zrównaniem w pojęciu kazirodztwa pokrewieństwa (affinità) np. z adoptacji z pokrewieństwem z urodzenia (consanguineità).

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn) zeszyt Nr. 203 wydany w lipcu r. b. W artykule o krzyżowem badaniu (cross — examination) John H. Wigmore omawia postanowienia ogólne common law oraz ustawy z r. 1898 t. z. the Criminal Evidence Act, dotyczące stosowania tego specyficznie angielskiego środka dowodowego. W artykule o odpowiedzialności solidarnej sprawców szkody (wrongdoers) według prawa kontynentalnego Ernst J. Cohn na podstawie sprawozdania komitetu do rewizji prawa (the Law Revision Committée) rozpatruje wymienioną w tytule kwestję z różnych punktów widzenia na podstawie ustaw większości krajów europejskich i kilku zamorskich z przytoczeniem odpowiednich wypadków rozpatrzonych przez różne sądy. Podobną do poprzedniej kwestji porusza George C. Tilley w artykule o wspólnieostrożności, uznając tę kwestję za niedostatecznie jasną na gruncie teorji prawa, a dopiero wyjaśnioną na tle praktyki sądowej, z której też przytacza autor szereg wyroków sądów apelacyjnych lub Izby Lordów głównie w sprawach śmiertelnych wypadków kolejowych.

W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY. W Nr. 9 w art. p. t. *„O dobrego sędziego"* I. T. omawia bolączki i postulaty sądownictwa w dobie obecnej, tudzież kwestję ustosunkowania się społeczeństwa do stanowiska i pracy sędziego. Zarówno część ogółu jak i koła prawnicze ujawniły dotąd mało zrozumienia dla doniosłości niebezpieczeństwa, jakiem grozi społeczeństwu przewlekły kryzys w sądownictwie, spowodowany przeciążeniem sędziów i niedostatecznem obsadzeniem kancelaryj, tak daleko idącem, że częstokroć sędzia zmuszony jest sam pełnić czynności kancelaryjne. Cały szereg obywateli nie zadaje sobie trudu zastanowić się nad tem, dlaczego, naprzykład, sprawa ich latami się w sądzie przewleka, aczkolwiek wcale nie jest skomplikowana, dlaczego kara dotyka winnych po upływie zbyt długiego po dokonaniu przestępstwa czasu, dlaczego egzekucja dosięga dłużnika dopiero wówczas, kiedy już zdołał ukryć swój majątek, dlaczego orzeczenia sądowe realizowane są naogół wśród okoliczności, do tego stopnia zmienionych, że nie są już więcej aktualne. Jedni uciekają się do ponagleń i skarg na powolność, inni wysilają się na wynalezienie recept, mających usunąć istniejące niedomagania. W bieżącej prasie ogólnej często spotykać się można z projektami uzdrowienia stosunków w sądownictwie, z których tylko nieliczne są należycie przemyślane. Trudno przychylić się do projektów, opartych na ogólnikowych wskazówkach co do reformy postępowania lub znajdujących jedyne lekarstwo w surowych środkach dyscyplinarnych. Autorom tych pomysłów nie jest znanem zapewne przepracowanie sędziów, częste wypadki wykorzystywania urlopów na wyrabianie zaległości. Nieliczne wolne chwile poświęcać muszą pozatem sędziowie na studjowanie nowych ustaw i przepisów, na opracowywanie szczególnie trudnych problematów prawnych. Niewątpliwem jest, że przemęczeni sędziowie nie mają chęci zajmowania się rzeczami, które nie są wprawdzie ściśle związane z ich zawodem, które atoli niezawodnie przyczyniłby się mogły do podniesienia wartości ich pracy. Przeciążenie pracą odbiera im chęć czytania, zaznajamiania się z zagadnieniami psychologji, ekonomiki, polityki, z nowoczesnemi zdobyczami techniki i t. p. We wszystkich pojawiających się projektach reformy wymiaru sprawiedliwości mało widać bardzo troski o podniesienie jakości i wartości pracy sędziego. Kwestja

ogólnego wykształcenia sędziów wymaga szczególnej uwagi i pieczy. Sędzia, mający stanąć na wysokości swego zadania, winien być, przynajmniej w ogólnych zarysach, obznajomiony ze wszystkiemi dziedzinami wiedzy życia, co dawałoby mu możność zapanowania nad każdą sytuacją. Dzisiejszy stan rzeczy nie zezwala na osiągnięcie tego ideału.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

Walka o niezawisłość sędziowską.

Numer 5 — 6 czasopisma „PRAVOSUDJE', organu sądownictwa jugosławiańskiego, poświęcony, jak to zaznaczono na wstępie, zgromadzeniu zrzeszenia sędziów, zamieszcza w dziale artykułów pomiędzy innemi: S. Brankowic'a „Kupno pszenicy na zielono", E. Većeka „O fideikomisach", dr. B. Blagojevic'a „Kodyfikacja prawa cywilnego", I. Mirkovic'a „O przerwie wykonania kary pozbawienia wolności", L. Stokic'a „Sankcje karne przy naruszeniu przepisów o tajności rozprawy sądowej", N. P. Georgjewa „Zmiana postępowania karnego w Bułgarji", D. Tanasijevic'a „Rachunkowość sądową trzeba doprowadzić do zadawalającego stanu" i t. p.

Przeważającą jednak część podwójnego zeszytu „Pravosudja" zajmuje szczegółowe sprawozdanie z ostatniego Walnego Zgromadzenia Sędziów i Prokuratorów Jugosłowiańskich z dnia 9 czerwca 1935 r. w Beogradzie, podające opis uroczystego otwarcia Zjazdu, przemówienia, referaty i rezolucje. W mowie programowej Prezesa Zrzeszenia sędziego kasacyjnego Rusomira Jankovic'a i w referatach dr. Ivo Lesic'a i dr. V. Dragic'a o roli sędziego w państwie współczesnem (na tle stosunków jugosłowiańskich), w licznych głosach gorącej dyskusji w tym przedmiocie, wreszcie w uchwałach zbierającego się co lat dwa viritim (nie przez delegatów) Zjazdu brzmiał mocny, śmiały i zdecydowany ton krytyki stosunków dotychczasowych, nuta troski ogółu sędziowskiego o należyte całkowite zabezpieczenie niezawisłości wymiaru sprawiedliwości, związanej jaknajściślej z nieusuwalnością i nieprzenaszalnością sędziowską, sprawą specjalnie aktualną w Jugosławji wobec trwającego tam formalnie do dnia 1 września 1936 r. zawieszenia nieusuwalności sędziów. W jednym z ustępów rezolucji zjazdowej, doręczonej przez Zarząd Główny Zrzeszenia Ministrowi Sprawiedliwości, czytamy: „Podstawowe warunki niezawisłości sędziowskiej, to nieusuwalność, nieprzenaszalność, awans automatyczny i materjalne zabezpieczenie stanu sędziowskiego; bez tego nie może istnieć zagwarantowana ustawą niezawisłość sędziego, bez niezawisłości zaś sędziowskiej nie może być zabezpieczona sprawiedliwość w państwie". W dziale kronikarskim w notacie p. t. „Nowa władza a sądownictwo" redakcja wita serdecznie nowy rząd dr. Stojadinovic'a, przewodniczącego wrześniowego Kongresu prawników jugosłowiańskich w Beogradzie, i wyraża przekonanie, że wobec zaszłych poważnych zmian politycznych, ustaną przenoszenia i zwalniania sędziów bez istotnej potrzeby dla wymiaru sprawiedliwości i państwa. Omawiając nominacje nowych sędziów kasacyjnych i podając ich życiorysy, redakcja przy tej sposobności porusza sprawę dotychczasowej polityki personalnej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i wskazuje na zmiany, jakie zaszły w ciągu lat ostatnich: „było i kasowanie etatów i emerytowanie i przenoszenia i zwalniania; przy najwięcej objektywnej ocenie tych zmian można powiedzieć, że nie wszystkie one były potrzebne i korzystne; pomiędzy zwolnionymi znaleźli się sędziowie I-ej instancji, którzy 15, 20 a nawet więcej lat służyli tam nieskazitelnie; niedopuszczalnem jest, by prośby, protekcje, stosunki przyjacielskie odgrywały najmniejszą nawet rolę w polityce personalnej w sądownictwie; mianowanie nowych sędziów kasacyjnych daje nadzieję, że w przyszłości przy nominacjach będą decydowały zdolności i kwalifikacje moralne kandydatów".

F.

ŁOTWA.

ZAKON I SUD (Ustawa i Sąd) — organ rosyjskiego T-wa prawniczego w Rydze (Nr. 6 — 1935). W artykule „Prawo kłamstwa w procesie cywilnym" W. K a n c e l s o n m. in. mówi, że nietylko interes prywatny, lecz jeszcze bardziej interes publiczny wymaga, by sądy, jako organy władzy państwowej także w sprawach cywilnych, wydawały wyroki sprawiedliwe i zgodne z prawdą, że pod tym względem dotychczasowe kodeksy postępow. cywilnego w pewnym stopniu ułatwiały procesującym się stronom uchylanie się od wyjaśnienia prawdziwego stanu faktycznego sprawy, obecnie zaś nowe kodeksy post. cyw. poszły w innym kierunku; dotyczy to w pierwszym rzędzie nowego polskiego kodeksu postępow. cywilnego, który upoważnia sąd do przesłuchiwania stron nawet pod przysięgą w celu wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Prawo kłamstwa procesujących się stron, mówi autor, przestało być prawem.

Chuligaństwo.

Do łotewskiego kodeksu karnego zostało wprowadzone przestępstwo sui generis — chuligaństwo“ (po rosyjsku „ozorstwo“ — chuligan“ — „ozornik“), nie mające w języku polskim odpowiedniego wyrazu, a któremu tylko w przybliżeniu odpowiada „łobuz“ „łobuzerja“ „łobuzerskie wybryki“. Przestępstwo chuligaństwa spełnia ten, który dokonuje czynu, powodując się jedynie złośliwością, bez żadnych innych pobudek, bez żadnego powodu, bez chęci zysku, bądź zemsty. Tak np. umieszczone na drogowskazie tabliczki, wskazujące kierunki do różnych miejscowości, chuligan przestawia i tem wprowadza w błąd podróżujących: chuligan przeciąga w nocy wpoprzek chodnika drut, przechodzień zaczepia się o drut i pada i t. p. — niema tu ani chęci zysku, ani określonej osoby, której interesy chuligan narusza: jest tylko złośliwe zadowolenie chuligana, iż wywołał zamieszanie, wyrządził komuś przykrość. Za takie czyny K. K. łotewski wyznacza karę więzienia. W razie bardziej ciężkiego przestępstwa „chuligaństwo“ stanowi okoliczność znacznie obciążającą winę, np. chuligan bez zamiaru zabójstwa jeno w celu wywołania popłochu wśród gości weselnych kłuje ich nożem dla postrachu i przypadkowo zadaje jednemu z nich śmiertelną ranę. Chuligaństwo zna także k. karny sowieckiej Rosji i wyznacza karę do 5 lat więzienia. Polski K. K. nie zna przestępstwa chuligańskiego. Artykuły np. 168, 174, K. K. mówią o złośliwości, ale nie chuligańskiej, art. 52 prawa o wykroczeniach zna złośliwość, ale skierowaną przeciw określonej osobie (Zakon i Sud Nr. 6-1935). *A. G.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

§ 295 k. c. niem.

Wierzyciel, odmawiając przyjęcia jednego z równych sobie świadczeń ciągłych (powtarzających się), opartych na tej samej umowie, i oświadczając równocześnie, że ich wogóle także w przyszłości przyjmować nie będzie, popada tem samem w zwłokę co do całości wynikającego z umowy świadczenia, i dłużnik nie ma wówczas obowiązku ofiarowywać wierzycielowi każdej poszczególnej części swego świadczenia. Z dnia 22.III. 1935 r. C. III. 320/34.

§ 1565 k. c. niem.

Cudzołóstwo jest bezwzględną przyczyną rozwodu, chociażby drugi małżonek okazał brak zainteresowania w utrzymaniu współżycia małżeńskiego z innych przyczyn, niezależnie od cudzołóstwa. Przy zastosowaniu przepisu § 1565 K. C. idzie wyłącznie o zachowanie się małżonka, przeciw któremu zarzut cudzołóstwa został podniesiony; zachowanie się drugiego małżonka, pomijając przepis ust. 2 tego §-fu, mogłoby jedynie uzasadnić wniosek o orzeczenie rozwodu także z winy tego małżonka. Przyzwolenie na cudzołóstwo nie wymaga żadnej formy i może być wyrażone zarówno wyraźnie, jak również w sposób dorozumiany, jednakże i w tym ostatnim przypadku musi być ustalona wola małżonka aprobowania właśnie danego cudzołóstwa. Z dnia 12.IV. 1935 r. C. III. 1060/34.

§ 823 u. c. austr.

Skarga spadkowa z § 823 u. c. może być także skierowana przeciwko posiadaczowi przedmiotów spadkowych, będącemu w złej wierze, o ile tylko jest pretendentem do spadku. Z dnia 18.IV.1935 r. C. II. 14/35.

§ 1238 u. c. austr.

Ustawowe upoważnienie męża do zastępstwa żony nie wystarcza dla interesów, dla których ustawa wymaga według przepisu § 1008 u. c. szczególnego pełnomocnictwa. Z dnia 17.IV.1935 r. C. II. 8/35.

§ 1319 u. c. austr.

Przepis § 1319 u. c. nie uzasadnia odpowiedzialności właściciela budynku za szkodę powstałą przy nienaruszonym stanie budynku. Z dnia 9.I.1935 r. C. II. 2136/34.

§ 1406 u. c. austr.

Przejęcie długu w rozumieniu § 1406 u. c. wymaga jedynie zgody wierzyciela i osoby trzeciej, przyjmującej na siebie zobowiązanie dłużnika, natomiast ustawa nie czyni zawisłą ważności tej czynności prawnej od zaistnienia ważnego tytułu, gdyż tytuł prawny przejętego długu nie ulega przez fakt przejęcia żadnej zmianie. Z dnia 22.I.1935 r. C. II. 2309/34.

Art. 146 austr. ust. handl. i art. 23 polskiego kodeksu handlowego.

Podczas gdy austrjacki kodeks handlowy traktuje obowiązek publikacji, jako sprawę natury porządkowej, to art. 23 polskiego kodeksu handlowego sankcjonuje zasadę, że skutki wpisu do rejestru powstają dopiero od dnia ogłoszenia odnośnego wpisu w Monitorze. Z dnia 25.V. 1935 r. C. II. 2510/34.

Art. 13 § 2 p. 2 K. P. C.

W kodeksie postępowania cywilnego została jedynie unormowana kwestja właściwości w sprawach o odszkodowanie, nie zaś kwestja odpowiedzialności Skarbu Państwa za działania urzędowe państwowych organów. Z dnia 18.V. 1935 r. C. II. 3069/34.

Art. 43 K. P. C.

Dla spraw ze stosunku małżeństwa właściwym jest sąd miejsca faktycznego ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków, a nie sąd prawnego zamieszkania mężatki, to jest miejsca zamieszkania męża. Z dnia 24.IV. 1935 r. C. II. 91/35.

Art. 112, 114 K. P. C.

„Zaręczenia" osób trzecich o stanie majątkowym osoby, domagającej się przyznania prawa ubogich, nie mogą być uznane za dowód. „Zaręczenia" te należy uważać za zwykłą informację pisemną osoby trzeciej. W sprawach o przyznanie prawa ubogich uprawdopodobnienie faktów, przytoczonych przez stronę, nie może wpłynąć na postanowienie sądu, który w postępowaniu o przyznanie prawa ubogich nie przeprowadza formalnego postępowania dowodowego i opiera się albo na urzędowem świadectwie, albo na przeprowadzonem stosownem dochodzeniu. Sąd, uznając zaświadczenie władzy publicznej za niedostateczny dowód zupełnego ubóstwa, może bądź zażądać dowodów uzupełniających, bądź zarządzić dochodzenie, bądź wreszcie odmówić przyznania prawa ubogich; w tym ostatnim przypadku, uzasadniając swe postanowienie, sąd jest obowiązany wskazać, czy i jakie znaczenie i moc dowodową nadaje temu zaświadczeniu, aby umożliwić kontrolę kasacyjną i pewność, że sąd to zaświadczenie rozważył. Z dnia 12.IV.1935 r. C. III. 740/34.

Art. 113 K. P. C., art. XLV § 4 przep. wprow. K. P. C.

Sąd apelacyjny może „jednoosobowo" rozpoznawać zażalenia na postanowienia sądu okręgowego, odmawiające stronie przyznania prawa ubogich, tylko w tym przypadku, gdy: 1) sąd okręgowy rozpoznawał wniosek o przyznanie prawa ubogich jednoosobowo i 2) wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi pięćset złotych, lecz nie przewyższa dwudziestu tysięcy złotych.

Za wartość przedmiotu zaskarżenia w zażaleniach na oddalenie wniosku o przyznanie prawa ubogich, gdy strona wnosi o przyznanie prawa ubogich już w I-ej instancji, należy uważać wartość przedmiotu sporu. Z dnia 22.III.1935 r. C. III 588/34.

Art. 114 § 2 K. P. C.

1) Odmawiając wnioskowi o prawo ubogich na podstawie art. 114 § 2 K. P. C., sąd powinien w uzasadnieniu postanowienia dokładnie przytoczyć, na podstawie jakich przepisów prawnych uznał powództwo (obronę) za oczywiście bezzasadne. 2) Sąd może uznać powództwo (obronę) za oczywiście bezzasadne, gdy podane przez stronę na uzasadnienie powództwa (obrony) fakty są wręcz niemożliwe lub w wysokim stopniu nieprawdopodobne; obowiązkiem jednak sądu jest skrupulatnie rozważyć wszystkie przytoczone fakty, dokładnie uzasadniając swe wnioski. Z dnia 22.III.1935 r. C. III 588/34.

Art. 114 § 2 K. P. C.

Postanowienia sądu drugiej instancji, ulegające zaskarżeniu w trybie kasacyjnym, wymagają uzasadnienia na piśmie, odpowiadającego przepisowi art. 351 K. P. C., jeżeli zaś zapadły bez rozprawy, powinny być doręczone z urzędu z uzasadnieniem w wypisach. Brak uzasadnienia stanowi zawsze dostateczną podstawę uchylenia wyroku (postanowienia) przez Sąd Najwyższy. Z dnia 29.III.1935 r. C. III. 616/34.

Art. 141 i 428 § 2 K. P. C.

Stronie, wnoszącej skargę kasacyjną bez równoczesnego wpłacenia kaucji kasacyjnej nie może być udzielony przewidziany w art. 141 K. P. C. termin tygodniowy dla uzupełnienia powyższego braku, gdyż przepis art. 141 nie ma zastosowania w przypadku niezłożenia kaucji kasacyjnej. Z dnia 12.III. 1935 r. C. II. 2763/34.

Art. 211 K. P. C.

Zmianę powództwa stanowi jedynie przytoczenie nowych okoliczności faktycznych na uzasadnienie żądania pozwu, nie zaś powoływanie się na nowy przepis prawny. Z dnia 24.IV.1935 r. C. II. 3052/34.

Art. 213, 236 K. P. C.

Sąd odrzuca z urzędu pozew, wniesiony z naruszeniem przepisów o właściwości sądów, tylko w początkowem stadjum procesu, przed doręczeniem pozwu stronie pozwanej; w dalszym zaś toku postępowania sąd z urzędu bierze pod rozwagę i uwzględnia tylko taką niewłaściwość swoją, która opiera się na tem, że sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron. Sąd grodzki nie może więc na rozprawie z urzędu uznać się za niewłaściwy dlatego, że właściwy jest inny sąd grodzki. Z dnia 12.IV.1935 r. C. III. 466/34.

Art. 233 K. P. C.

Złączenie sporów do wspólnego wyroku nie ma wpływu na sprawę dopuszczalności skargi kasacyjnej, gdyż sprawy złączone nie tworzą jednego sporu o łącznej wartości przedmiotu. Z dnia 21.V.1935 r. C. II. 547/35.

Art. 326 K. P. C.

Sąd nie jest obowiązany wskazywać w uzasadnieniu wyroku, dlaczego do przesłuchania pod przysięgą wybrał jedną lub drugą stronę; ustawa bowiem nie uzależnia wyboru strony od jakiegokolwiek warunku formalnego lub przymiotów strony. Z dnia 26.IV.1935 r. C. III. 492/34.

Art. 409, 434 K. P. C.

Do „istotnych przepisów postępowania" (art. 434 K. P. C.) należy przedewszystkiem zaliczyć przepisy, których pogwałcenie powoduje nieważność postępowania (art. 409 K. P. C.). Z dnia 22.III.1935 r. C. III. 588/34.

Art. 411 K. P. C.

Sąd drugiej instancji nie ogranicza się tylko do kontroli sądu I instancji, lecz bada ponownie całą sprawę. Z dnia 24.IV.1935 r. C. II. 39/35.

Art. 428 § 2 K. P. C.

Dopóki kwestja udzielenia prawa ubogich nie została prawomocnie rozstrzygnięta, strona ubiegająca się o prawo ubogich nie może być zniewolona do opłaty kaucji kasacyjnej. Z dnia 18.IV.1935 r. C. II. 3092/34.

Art. 442 K. P. C.

Wznowione może być postępowanie zarówno zakończone prawomocnym wyrokiem, jak i prawomocnym wekslowym nakazem zapłaty. Z dnia 5.III.1935 r. C. II. 2790/34.

Art. 447, 419, 424 § 2, 452 § 2 K. P. C. i art. 18, 33, 37 u. s. p.

Od postanowienia sądu okręgowego, który, orzekłszy w danej sprawie, jako sąd II instancji, odrzucił skargę o wznowienie, nie służy zażalenie do sądu apelacyjnego, lecz jedynie skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego. Z dnia 26.II.1935 r. C. II. 2369/34.

Art. 538 § 1 K. P. C.

Nie jest dopuszczalne zażalenie do Sądu Najwyższego na postanowienie sądu apelacyjnego co do nadania klauzuli wykonalności, jak i co do odmowy wstrzymania natychmiastowej wykonalności wyroku sądu apelacyjnego przez tenże sąd. Z dnia 25.V.1935 r. C .II. 274/35.

Art. XXXVII przep. wprow. K. P. C.

Jeżeli strony nie zaskarżyły nieprawidłowej uchwały sądu, zarządzającej „spoczywanie sporu", podjęcie zaś postępowania nastąpiło po wejściu w życie K. P. C., to powinno się ono toczyć według przepisów tej ustawy. Z dnia 26.IV.1935 r. C. III. 872/34.

Art. XXXVII przep. wprow. K. P. C., art. 360 K. P. C.

Po podjęciu zawieszonego na mocy dawniej obowiązujących ustaw postępowania sąd, uwzględniając dokonane czynności procesowe i zebrany materjał, powinien rozważyć złożone już przez stronę nie stawającą wyjaśnienia, wnioski i zarzuty, znajdujące się w aktach sprawy. Pozew, wniesiony prawidłowo według dawniej obowiązujących ustaw, nie może już być odrzucony, choćby według przepisów K. P. C. sąd ten już nie był właściwy. Z dnia 12.IV. 1935 r. C. III. 466/34.

Art. 3 ustawy o ochronie lokatorów.

Ustawa o ochronie lokatorów do przedłużenia czasu trwania umowy zawartej na podstawie art. 3 tejże ustawy wymaga zawarcia jej na nowo. Samo oświadczenie stron, zawarte w pierwotnej umowie, że umowa ta w razie jej niewypowiedzenia przedłuża się automatycznie na dalszy przeciąg czasu, skutku tego nie wywołuje. Z dnia 22.III. 1935 r. C. III. 135/34.

Art. 3 ust. 2 ust. o ochr. lok., art. 812 k. c.

Wysokość i sposób uiszczenia komornego w stosunku do lokali handlowych lub powyżej 4-ch pokojów, mogą być umówione także w formie ponoszenia kosztów remontu i koniecznych lub pożytecznych nakładów. Nakłady poczynione przez lokatora na podstawie takiej umowy nie mogą być potrącane z komornem z tytułu niesłusznego zbogacenia. Nie można powoływać się na niesłuszne zbogacenie w przypadku, gdy roszczenie zostało przedawnione. Z dnia 26.IV.1935 r. C. III. 492/34.

Art. 11 ust. 2 lit. a ust. o ochr. lokat. i § 1438 u. c. austr.

Wypowiedzenie umowy najmu, podlegającej ustawie o ochr. lokat., z powodu zalegania z zapłatą dwóch następujących po sobie rat komornego jest ważne, mimo istnienia wzajemnych pretensyj lokatora do wynajmującego, o ile te wzajemne pretensje przed wypowiedzeniem nie zostały podniesione do kompensaty. Z dnia 27.II. 1935 r. C. II. 2726/34.

Art. 1, 6 — 8 i 16 ust. o czasie pracy z 18.XII. 1919 r. (Dz. U. z r. 1920 Nr. 2 poz. 7).

Pracownik, żądając wynagrodzenia za pracę nadliczbową, niedozwoloną, z tytułu zbogacenia, winien udowodnić, że zaoszczędzoną wskutek jego pracy nadliczbowej płacę drugiego pracownika pracodawca uwzględnił odpowiednio w kalkulacji cen swej produkcji przemysłowej. Z dnia 14.V.1935 r. C. II. 168/35.

Art. 16 ust. o czasie pracy z 18.XII. 1919 r. (Dz. U. z r. 1920 Nr. 2 poz. 7).

Pracownik nie ma prawa do wynagrodzenia za pracę nadliczbową niedozwoloną, chociażby w czasie służby upominał się u pracodawcy o zapłatę za godziny nadliczbowe. Z dnia 1.V.1935 r. C. II. 460/35.

Art. 1 ust. 2 i art. 5 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22.III. 1928 r. o sądach pracy (Dz. U. Nr. 37 poz. 350).

Sąd pracy jest właściwy do rozpoznania roszczeń z umowy o pracę nauczycieli kontraktowych szkół prywatnych. Z dnia 26.III.1935 r. C. II. 2873/34.

Art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Wypowiedzenie kapitału wierzytelności hipotecznej nie staje się bezskuteczne wskutek wydania ustawy z 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, lecz jedynie wynikający z niego termin płatności zostaje przesunięty do wymienionego w powyższej ustawie terminu. Z dnia 1.III. 1935 r. C. III. 610/34.

§§ 24 i 25 rozp. Min. Spraw. z dn. 1.IV. 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. poz. 201).

Przepisy cytowanego rozp. nie mają zastosowania do czynności adwokackich, dawniej wykonanych, gdy obowiązywała inna taryfa adwokacka. Z dnia 24.IV.1935 r. C. II. 170/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 27 K. K. Warunki, w których pomoc „po dokonaniu przestępstwa" może być uznana za pomocnictwo.

Okazanie pomocy sprawcy po dokonaniu przestępstwa może być uważane za pomocnictwo w rozumieniu art. 27 K. K. jedynie wówczas, jeżeli pomoc ta była obiecana sprawcy przed dokonaniem przestępstwa, w tym wypadku obietnica udzielenia pomocy wpływa na decyzję sprawcy popełnienia przestępstwa i staje się udzieleniem pomocy słowem. (11.VII.35. N. 2 K. 592/35).

Art. 31 K. K., 32 K. P. K. Kara łączna w związku z przepisami o zawieszeniu kary.

1. Z istoty przepisów o karze łącznej w związku z przepisami o warunkowem zawieszeniu kary wynika, że łączone być mogą tylko bezwarunkowo orzeczone kary pozbawienia wolności lub też kary z warunkowem zawieszeniem ich wykonania, jeżeli względem wszystkich takich kar warunkowe zawieszenie postanowieniem sądu zostało uchylone. 2. Odmowa połączenia kar z powodu braku wymogów ustawy winna być orzeczona wyrokiem. 3. Zwiększenie kary następuje nietylko przez powiększenie czasowe kary na wolności lecz — poza przypadkiem z art. 31 § 3 K. K. — również przez zmianę rodzaju kary, zatem także i przez zarządzenie bezwarunkowego wykonania kary, choćby nawet czasowo krótszej. (17.I.1935. N. 3 K. 1581/34).

Art. 54 K. K. Kara śmierci i jej uzasadnienie.

1. Kara w myśl K. K. nie jest tylko odwetem, lecz celową reakcją społeczną, mającą za zadanie zarówno ochronę społeczeństwa przed patologją przestępstwa, jak i wychowanie zapomocą stosowania odpowiedniej sankcji karnej danego sprawcy przestępnego czynu. 2. Przez ustanowienie kary śmierci, jedynie jako kary alternatywnie zagrożonej, ustawodawca uznał ją za karę, na którą sprawca winien być skazany wyłącznie tylko wtedy, gdy w inny sposób nie może być unieszkodliwiony, jeżeli niewątpliwem lub wielce prawdopodobnem jest, iż żadna inna kara sprawcy psychicznie nie zmieni i od niego nie zabezpieczy. (22.VII.35. N. 2 K. 1437/35).

Art. 58 K. K. Zaliczenie aresztu tymczasowego.

1. Przepis art. 58 K. K. nie przewiduje zaliczenia aresztu tymczasowego przy zastosowaniu kary zasadniczej w postaci grzywny. 2. Zastosowanie do kary zastępczej zaliczenia w myśl art. 58 K. K. aresztu tymczasowego jest ze stanowiska u. k. s. niedopuszczalne. (18.II.1935 r. N. 3 K. 1941/34).

Art. 62 § 2 i 63 § 2 K. K. Niewykonanie obowiązku wynagrodzenia szkody

1. Niewykonanie obowiązku wynagrodzenia szkody, nałożonego na skazanego z mocy § 2 art. 62 K. K., nie pociąga za sobą samo przez się konieczności zarządzenia

wykonania zawieszonej kary, lecz daje tylko sądowi fakultatywną możność cofnięcia zawieszenia (art. 63 § 2 K. K.). 2. Zatwierdzenie w tym wypadku wyroku w całości, a więc i warunkowego zawieszenia wykonania kary, pomimo, iż w chwili wydania wyroku przez sąd odwoławczy termin, zakreślony oskarżonemu do spełnienia nałożonego nań w myśl § 2 art. 62 K. K. obowiązku już bezskutecznie minął, nie stanowi żadnego uchybienia. (18.I.1935 r. N. 2 K. 1595/34).

Art. 62 K. K. i art. 500 K. P. K. Wynagrodzenie szkody.

1. Przewidziane w § 2 art. 62 K. K. wynagrodzenie szkody nie jest identyczne z uwzględnieniem powództwa cywilnego i nie ulega przymusowemu wykonaniu, zaczem pozostawienie powództwa bez rozpoznania, mimo braku apelacji powoda cywilnego, nie stoi na przeszkodzie wydaniu orzeczenia w przedmiocie wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przestępstwem, którego winnym uznano oskarżonego. 2. Zawieszenie przez sąd odwoławczy wykonania kary, orzeczonej przez sąd I inst. bezwarunkowo, z nałożeniem na skazanego obowiązku wynagrodzenia ustalonej wyrokiem a zrządzonej działaniem sprawcy szkody, nie stanowi reformatio in peius (art. 500 K. P. K.) (12.II.1935 r. N. 3 K. 1755/34).

Art. 97 K. K. Pojęcie porozumienia się.

1. Okoliczność, iż więzień wchodzący w porozumienie, mające na celu popełnienie zbrodni stanu, nie ma możności bezzwłocznego podjęcia działania, zmierzającego do urzeczywistnienia celów, będących przedmiotem porozumienia się, jest bez znaczenia dla istoty przestępstwa z § 1 art. 97 K. K., którą wyczerpuje sam fakt dojścia zmowy do skutku. 2. Działanie, ponawiające czynność przestępną poza okresem czasu przestępnej działalności objętej już wyrokiem skazującym, realizującym odpowiedzialność za wskazany w tym wyroku okres czasu, jest przestępstwem nowem, powtórzonem, które bez obrazy zasady, „ne bis in idem” może być przedmiotem nowego postępowania i wyrokowania. (21.III.1935 r. N. 3 K. 128/35).

Art. 140 K. K. Formuła zaprzysiężenia.

Formuła zaprzysiężenia jest okolicznością nieistotną dla bytu przestępstwa z art. 140 K. K., który to przepis nie stawia żadnych wymagań w tym względzie. (19.III. 1935 r. N. 2 K. 1732/34).

Art. 140 § 2 K. K. Brak naruszenia wymogów ustawy przy zaprzysiężeniu lub uprzedzeniu po zeznaniach świadka.

Uprzedzenie świadka lub zaprzysiężenie, w rozumieniu art. 140 § 2 K. K., normalnie następuje przed rozpoczęciem zeznań, może jednak nastąpić i w toku przesłuchania, a nawet po jego przesłuchaniu byleby było niewątpliwe, że zeznający był świadom obowiązku zeznawania prawdy i odpowiedzialności za nieprawdę i miał możność ewentualnego sprostowania lub odwołania, złożonych przed uprzedzeniem lub przysięgą zeznań. — Sama tylko możliwość obawy przed odpowiedzialnością karną zeznającego lub jego najbliższych bez konkretnego ustalenia, że ona właśnie była pobudką fałszywego zeznania, nie może uzasadniać uniewinnienia oskarżonego z mocy art. 141 K. K., (13.VI.35. N. 3 K. 552/35).

Art. 160 K. K. Pomoc w nabyciu rzeczy skradzionych w celu odzyskania jej przez pokrzywdzonego.

Na tle zasady podmiotowości K. K. pośredniczenie w zbyciu (pomoc do zbycia) skradzionej rzeczy (art. 160 K. K.), nie osobie 3-ej, lecz pokrzywdzonemu kradzieżą, może być ocenione niezależnie od osoby nabywającej, jako przestępstwo z art. 160 K. K. lub czyn obojętny. Nie będzie paserem (art. 160 K. K.), ten kto w niewątpliwym interesie okradzionego podstawi inną osobę, jako nabywcę i tej osobie 3-ej pomoże nabyć skradzione rzeczy, w tym jedynie zamiarze, aby przez to dopomóc właścicielowi w odzyskaniu rzeczy jemu skradzionej. Natomiast będzie paserem w tym samym wypadku osoba, dopomagająca właścicielowi w wykupie i odzyskaniu skradzionych rzeczy, działając jednak nie w zamiarze przyczynienia się do odzyskania własności, lecz w zamiarze społecznie szkodliwym, — udzielenia poparcia dla dokonania kradzieży przez dopomożenie do korzystnego wyzbycia się rzeczy i uzyskania wykupu, czyli do zakazanego art. 160 K. K. obrotu przedmiotami uzyskanemi drogą przestępstwa (9.V.35. N. 1 K. 323/35).

Art. 170 i 127 K. K. Ucisk ze strony władzy.

Retoryczne wyrażenie się „że tak jak Jezus Chrystus cierpiał i kamieniem Go przywalili, tak i naród cierpi” — może stanowić „wiadomość” w rozumieniu art. 170 K. K., gdy celem oskarżonego było, aby pod postacią zapatrywania przemycić fałszywą informację uogólnioną o faktach ucisku lub dążnościach do ucisku ze strony władz i aby słuchacze tak to wyrażenie rozumieli. Pozatem zaś piętnowanie przesadne stosunków politycznych, jako ucisku, musi przedstawiać się w miarę okolicz-

ności, jako znieważenie władz, karalne według art. 127 K. K. (7.III.35. N. 2 K. 1855/34).

Art. 187 K. K. w zw. z art. 91 § 3 K. K. Interpretacja pojęcia dokumentu jako dowodu.

1. Wyrażenie „stanowiący dowód", użyte w § 3 art. 91 K. K. przy określaniu pojęcia dokumentu, w rozumieniu K. K., wskazuje, iż dany przedmiot winien posiadać objektywną wartość dowodową. 2. Jeżeli objekt podrobienia nie stanowi dowodu w znaczeniu prawnem „ad casum", a więc np. z § 2 art. 500 K. P. C., który wymaga jako dowodu nie odpisu, lecz oryginału ugody, jako uzasadniającego żądanie pozwu, to podrobienie takiego przedmiotu nie stanowi podrobienia dokumentu w rozumieniu § 3 art. 91 K. K., w związku z art. 187 K. K. (6.V.35. N. 3 K. 382/35).

Art. 187 i 191 K. K. Podrobienie paszportu zagranicznego.

Przepis art. 191, jako wyjątkowy, rozszerzającej wykładni nie ulega. Podrobienie paszportu zagranicznego, jako stanowiącego nie samo tylko świadectwo tożsamości, lecz dokument będący dowodem praw jego posiadacza, podpada pod art. 187 K. K. (21.II.1935 r. N. 1 K. 28/35).

Art. 190 K. K. Objęcie ochroną poszczególnych znaków granicznych.

Dla bytu przestępstwa przewidzianego w art. 190 K. K. nie jest niezbędnem uczynienie granicy niewidoczną przez usunięcie wszystkich znaków granicznych, wystarcza usunięcie, a nawet uszkodzenie poszczególnych znaków granicznych. Ochronie podlegają znaki graniczne ustanowione z mocy orzeczenia sądu nawet nieprawomocnego; znaki takie chronią stan posiadania niezależnie od ostatecznego rozstrzygnięcia sporu co do własności. (23.V.35. N. 2 K. 517/35).

Art. 204 K. K. Ustalenia niezbędne wrazie działania „przemocą" w celu poddania czynom nierządnym.

Dla zastosowania art. 204 K. K., w razie oskarżenia o użycie przez sprawcę „przemocy", mającej na celu doprowadzenia innej osoby do poddania się czynowi nierządnemu, niezbędnem jest ustalenie, iż przemocy używanej przez sprawcę odpowiadał opór ze strony pokrzywdzonej, przyczem opór rzeczywisty i trwały, nie zaś pozorny i chwilowy oraz winna być ustalona świadomość sprawcy, iż z takim zdecydowanym oporem spotyka się ze strony pokrzywdzonej (11.VI.35. N. 3 K. 622/35).

Art. 215 i 230 K. K. Zbieg ustaw przez spowodowanie śmierci z powodu katastrofy kolejowej.

1. Spowodowanie śmierci przez katastrofę kolejową, nie pochłania samo przez się niebezpieczeństwa jej sprowadzenia, a tem samem nie wyłącza zbiegu ustaw z § 2 art. 215 i § 1 art. 230 K. K., gdy groza niebezpieczeństwa może powstać i istnieć, choćby w rzeczywistości żaden szkodliwy skutek nie wystąpił. 2. Sąd nie przekracza granic zdarzenia, jeżeli w przypadku przestępstwa z art. 215 K. K., obejmuje swą sankcją także wynik śmiertelny i ustalenia swe rozciąga na subjektywną stronę zachowania się sprawcy w stosunku do tego wyniku, chociaż akt oskarżenia zarzucał tylko przestępstwo z art. 215 K. K. (11.III. 1935 r. N. 3 K. 1537/34).

Art. 215 § 2 i 242 K. K. Wytworzenie niebezpieczeństwa katastrofy życiowej.

1. Zawinione nieumyślnie zderzenie dwóch samochodów w pełnym biegu na ruchliwych ulicach wielkiego miasta może podpaść pod przepis art. 215 § 2 K. K. 2. Zawinione wytworzenie niebezpieczeństwa katastrofy życiowej, wywołane sposobami, choćby wymienionemi w art. 215 K. K., lecz konkretnie zlokalizowanemi i ograniczającemi zasięg działania tylko do narażania życia człowieka, podpada pod przepis art. 242 K. K. Istotę szczególną, rozgraniczającą te dwa przestępstwa między sobą, stanowi różnica nie w intensywności, lecz ekstensywności sprowadzonego w sposób zawiniony stanu niebezpieczeństwa (14.III. 35. N. 3 K. 1851/34).

Art. 225 § 2 K. K. Interpretacja afektu odnośnie stosowania art. 225 § 2 K. K. do ściganego zbrodniarza.

Zbrodniarz ścigany przez policję może znaleźć się pod wpływem silnego wzruszenia i korzystać z dobrodziejstwa § 2 art. 225 K. K. — Kod. Karny nie zawiera żadnych ograniczeń co do powodów stanu wzruszenia psychicznego, nie daje również żadnych wskazań co do długotrwałości afektu. Jedynym warunkiem ustawowym przy ustaleniu działania w afekcie jest konieczność ustalenia przez sąd w każdym poszczególnym wypadku wyraźnej przewagi procesu emocjonalnego nad możnością rozumowania podczas działania sprawcy (13.V. 35. N. 2 K. 525/35).

Art. 240 K. K. Inicjatywa bójki, jako pozostająca bez wpływu na karalność jej uczestników.

Nie narusza ustawy skazanie wszystkich uczestników bójki bez względu na to, z której strony wyszła inicjatywa. Przepis art. 240 K. K. obejmuje swym zasięgiem każdego, kto wziął udział w bójce i karze tylko za sam udział w bójce bez względu na intensywność tego udziału (11.IV.35. N. 2 K. 234/35) .

Art. 241 K. K. Sam fakt posiadania (nie używania) narzędzia niebezpiecznego.

Wymagane w art. 241 K. K. użycie niebezpiecznego narzędzia, musi przejawić się nazewnątrz w postaci posługiwania się niem w toku bójki, bądź pobicia, sam fakt bowiem posiadania przy sobie takiego narzędzia i możność rozporządzenia niem nie wystarcza dla bytu występku z art. 241 K. K. Przepis ten nie wymaga wszakże, by użycie takiego narzędzia powodowało uszkodzenie ciała (4.VI.35. N. 1 K. 378/35).

Art. 255 K. K. Nieurzędowy wywiad może stanowić zniesławienie.

Rozszerzanie uwłaczających czci innej osoby pogłosek, może nastąpić także w formie pytania o prawdziwości takiej pogłoski. Z tych względów nieurzędowe wywiady mogą uchodzić za rozpowszechnianie uwłaczających pogłosek (7.III.35. N. 2 K. 1868/34).

Art. 255 K. K. Krytyka nie podpadająca pod przepisy o zniewagach.

Zgodnie z zasadą K. K., iż pojęcie bezprawności tkwi u podstaw prawa karnego — nie posiadają znamion przestępstwa zniewagi te oświadczenia, które aczkolwiek mogą wyczerpywać przedmiotowo znamiona zniewagi, lecz nie mają cech bezprawności, jak np., krytyka ustalonych w jakiejkolwiek postaci przejawów działalności duchowej, noszącej cechę osobistej twórczości, jaką jest krytyka sposobu lub charakteru redagowania pewnego czasopisma (8.IV.35. N. 3 K. 118/25)).

Art. 255 § 2 K. K. Zniewaga w interesie publicznym lub prywatnym.

Zniewaga, aby móc się powoływać na uczynienie jej w interesie publicznym lub prywatnym, musi być uczyniona w takich warunkach i tym sposobem, aby chociaż w głównych zarysach sytuacji tym interesom służyć mogła. (7.III.1935 r. N. 2 K. 1855/84).

Art. 255 § 2 K. K. oraz tenże art. w związku z art. 523 K. P. K. Przeprowadzenie dowodu prawdy.

1. Postanowienia § 2 art. 255 K. K. dotyczą nietylko zakazu przeprowadzenia dowodu prawdy, lecz i samej niedopuszczalności oparcia wyroku na ustaleniu prawdziwości zarzutu nawet wtedy, gdyby dla podobnego ustalenia istniała podstawa faktyczna bez tworzenia jej drogą dopuszczenia dowodu prawdy. 2. Brak sprzeciwu pokrzywdzonego, jako strony oskarżycielskiej, nie zrodził skutków z art. 523 K. P. K., gdyż zakaz z § 2 art. 255 K. K. jest przesłanką prawa materjalnego, a nie procesowego. (6.II.1935 r. N. 1 K. 1059/34).

Art. 255, 256 K. K. Prowokacja przy zniesławieniu.

Prowokacja nawet ze strony samego zniesławionego nie może wyłączyć, jak przy obrazie z art. 256 K. K., karalności zniesławienia. (31.I.1935 r. N. 1 K. 1047/34).

Art. 257 K. K. Czyn ciągły.

Czyn ciągły, wedle teorji subjektywnej uznanej przez K. K. z r. 1932, zachodzi wówczas, gdy zamiar przestępny obejmuje choćby w ogólnych zarysach zindywidualizowane czynności wykonawcze. Czy szereg jednorodnych działań stanowi szereg odrębnych przestępstw, czy też składa się na jeden czyn ciągły, zależy w każdym wypadku od konkretnych okoliczności i ustaleń faktycznych, ich dotyczących. (17.XII. 1934 r. N. 3 K. 1295/34).

Art. 257, 160 K. K. i art. 353 K. P. K. Przyjęcie rzeczy skradzionej przez nakłaniającego.

1. Nakłanianie do kradzieży cudzej rzeczy ruchomej, którą następnie nakłaniający od sprawcy przyjmuje, stanowi nie przestępstwo z art. 160 K. K., lecz podżeganie do kradzieży z art. 26 i 257 K. K. 2. Identyczność czynu nie ulega zmianie przez stwierdzenie nowych okoliczności, wśród których go popełniono, zaczem zastosowanie właściwej kwalifikacji prawnej, odpowiadającej faktycznemu kształtowi tak ustalonego czynu przestępnego, jest zgodne z przepisem art. 353 K. P. K. (10.I.35. N. 3 K. 1575/34).

Art. 258 K. K. Pojęcie przemocy i groźby karalnej.

Przepis art. 258 K. K. zawiera dwa stany faktyczne przestępstwa, podane alternatywnie, pierwszy: użycie przemocy lub groźby natychmiastowego gwałtu celem „utrzymania się w posiadaniu zabranego mienia" i drugi: celem „uniknięcia bezpośredniego pościgu", przyczem obydwa te stany faktyczne mogą się schodzić w jednem przestępstwie, albo też istnieć osobno niezależnie od siebie. (29.I.1935 r. N. 2 K. 1742/34).

Art. 264 K. K. Niezgodne z prawdą twierdzenia strony w procesie cywilnym.

Podnoszenie przez stronę w procesie cywilnym niezgodnych z prawdą twierdzeń faktycznych pod pojęcie oszustwa nie podpada (6.V.35. N. 3 K. 382/35).

Art. 273 K. K. Lekkomyślność przy upadłości.

Według art. 273 K. K. ulega karze tylko dłużnik działający lekkomyślnie, a więc taki, który możliwość skutku przestępnego przewiduje, lecz bezpodstawnie przypusz-

cza, iż go uniknie, natomiast wina nieumyślna, polegająca jedynie na tem, iż sprawca mógł lub winien był przewidzieć skutek przestępny (niedbalstwo), nie wystarcza. (1.II.1935 r. N. 2 K. 1736/34).

Art. 292 K. K. Pojęcie urzędnika w związku z art. 132 K. K.

Kodeks Karny pojęcie urzędnika określa jaknajszerzej (art. 91 § 5 K. K.), bynajmniej nie zwężając tego pojęcia do osób spełniających funkcje zwierzchnicze lub czynności, związane bezpośrednio z wykonywaniem „władztwa" w zakresie „zarządu Państwa" lub samorządu, nie robiąc różnicy między „władzą", płynącą (bezpośrednio) z ramienia Państwa lub samorządu, a władzą, płynącą ze zlecenia przełożonego organu. Władza podrzędnego organu, wykonywającego zlecenie zwierzchnika, nie opiera się na tem zleceniu, lecz na uprawnieniu zwierzchnika do wydania takiego polecenia, które to uprawnienia mają źródło w prawnych przepisach, urządzających daną dziedzinę życia zbiorowego (11.III.35. 2 K. 1937/34).

Art. 27 pr. o wykr. Karalność nauczania religji bez zezwolenia właściwej władzy.

1. Wykonywanie zawodu bez wymaganego prawem zezwolenia narusza porządek publiczny i ulega karze z art. 27 pr. o wykr. jako wykonywanie zawodu bez wymaganych uprawnień. 2. Pojęcie „uprawnień" nie jest ograniczone do posiadania kwalifikacyj naukowych lub praktycznych znajomości rzeczy, nabywanej w drodze przepisanej, lecz obejmuje także zezwolenia, jeżeli prawo dla wykonywania działalności zawodowej — odnośne zezwolenia ustanawia. 3. Jedynie tylko nauka religji, jako część składowa wspólnych praktyk religijnych, nie wchodzi w skład państwowej organizacji nauczania, lecz takiej nauki religji nie należy identyfikować z przedmiotem nauki religji według planu, obowiązującego w szkołach publicznych, który wymaga od nauczających posiadania zezwolenia właściwych władz. (13.III.35. Nr. 3 K. 1948/34.

Art. 33 pr. o wykr. Nieumiejętność i niezdolność do wykonania pewnej czynności.

Do zastosowania art. 33 pr. o wykr. nie jest konieczne ustalenie nieumiejętnego wykonania poruczonej czynności, a wystarcza ustalenie, że osoba ta, już to wskutek braku odpowiednich kwalifikacyj, wiedzy i t. d., już to z innej przyczyny była do wykonania poruczonej czynności niezdolna. (25.I.35. N. 3 K. 1671/34).

Art. 33 Pr. o wykrocz. w zw. z § 48 ordynacji aptekarskiej ujętej rozp. Min. dla spraw lekarskich z 18.II. 1902 (Grotenfend II 658).

1. Poruczenie czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego, jest karalne według art. 33 Pr. o wykrocz. także i wtedy, gdy czynność tę porucza osoba zdolna do jej wykonania. 2. Przepis § 48 ordynacji aptekarskiej, ujętej w rozp. Min. dla spraw lekarskich z 18 lutego 1902 (M. Bl. f. Medicinalangelegenheiten str. 363 Grotenfend II. 658), dotyczący świadectw uczniów aptekarskich, nie odnosi się do materji uregulowanej art. 33 Prawa o wykroczeniach. (4. III. 1935 r. N. 3 K. 1880/34).

Art. 58 Pr. o wykr. przy wkładachh niepotrąconych (art. 34 ust. o zabezpieczeniu na wyp. bezrob. z d. 18.VII.24. tekst jednolity (D. U. poz. 555/32).

Przez sumy „potrącone" należy na tle art. 58 pr. o wykr. rozumieć nie sumy „rzeczywiście potrącone", lecz sumy, które w myśl obowiązujących przepisów winny być potrącone niezależnie od tego czy istotnie zostały potrącone, czy też nie. W myśl art. 7 cyt. ustawy część wkładki, niepotrącona z jakichkolwiek względów przez pracodawcę, winna być wypłacona przez pracodawcę z własnych funduszów. Niewpłacenie do instytucji społecznej sum należnych od samego pracodawcy (np. jego część wkładki) ulega karze w myśl art. 34 cyt. ustawy. Pod przepis art. 34 cyt. ustawy podpadało do czasu wejścia w życie K. K. i pr. o wykr. wszelkie należne niewypłacenie wkładek zakładów pracy; po wejściu w życie K. K. i pr. o wykr. z zakresu art. 34 został wyłączony stan faktyczny, przewidziany w art. 58 pr. o wykr. (25.III.35. Nr. 3 K. 1937/34).

Art. 12 przep. wprow K. K. i pr. o wykr. w związku z art. 14 ustawy o wyścigach konnych (22.VI.25. D. U. p. 512).

1. Zawarte w poszczególnych ustawach przepisy o ograniczeniu aresztu zastępczego poniżej norm wskazanych w cz. ogólnej K. K. i Pr. o wykr. (art. 12 § 1 przep wpr. K. K. i Pr. o wykr. 13, 14 oraz 10 i 16 Pr. o wykr.) stanowią „leges specjales"nieobjęte zastrzeżeniem z art. 12 § 1 przep. wpr. K. K. i Pr. o wykr., będąc wyrazem swoistego sposobu konstruowania aresztu zastępczego, stosowanego wyraźnie i systematycznie na całej linji ustawodawczej przez prawodawcę. 2. Art. 14 ust. o wyścigach konnych przewidujący „maximum" aresztu zastępczego do 2 tygodni nie został uchylony po wejściu w życie K. K. i Prawa o wykr. (18.III.35. Nr. 1 K. 32/35).

Art. 23 przep. wprow. K. K. i art. 9 § 4 przep. wprow. K. P. K.

Z brzmienia przepisu art. 23 przep. wprow. K. K. wynika, że przepis § 4 art. 9 przep. wprow. K. P. K., jako milcząco uchylony przez znowelizowanie art. 16 i 17 K. P. K., w stosunku do przestępstw, popełnionych po wejściu w życie Kodeksu Karnego z r. 1932, nie obowiązuje. (7.II.1935 r. N. 3 K. 1803/34).

Art. 84 — 94, 224, 226 K. P. K. Jednolitość obrony.

1. Z przepisów ks. II rozdz. VI K. P. K. wynika, że obrona, wykonywana przez kilku obrońców musi być jednolita i jako taka traktowana pod względem formalnym. 2. Za dzień doręczenia, od którego biegnie termin, uważać należy dzień, w którym strona osobiście lub przez swego pełnomocnika otrzymała prawidłowo dane orzeczenie lub pismo, chwila zatem, w której nastąpiło prawidłowe doręczenie, stanowi początek biegu terminu do wykonania czynności procesowej. 3. Z jednolitości obrony, wykonywanej przez kilku obrońców, jakoteż z istoty zawitości terminów wynika, że pierwsze zdarzenie, od którego rozpoczyna się bieg terminu, obowiązuje „całą" stronę procesową, t. j. stronę sensu stricto wraz ze wszystkimi uprawnionymi do wykonania czynności procesowej. ((7.II.1935 r. N. 3 K. 1893/34).

Art. 84 w zw. z art. 515 K. P. K. Rozważenie sprawy przed terminem wyznaczonym.

Przeprowadzenie rozprawy apelacyjnej przed wyznaczoną godziną i uniemożliwienie przez to ustanowionemu przez oskarżonego obrońcy wzięcia udziału w rozprawie apelacyjnej, stanowi obrazę art. 84 K. P. K., mogącą mieć wpływ na treść wyroku (art. 515 K. P. K.). (23.II.1935 r. Nr. 2 K. 1688/34).

Art. 103 K. P. K. Zwolnienie urzędnika z tajemnicy urzędowej.

Konieczność żądania zwolnienia urzędnika lub wojskowego z tajemnicy urzędowej zależna jest od własnego uznania sądu i to niezależnie od wniosku strony, który w tej mierze nie może sądu wiązać. W wypadku, gdy władza przełożona urzędnika lub wojskowego odmówiła swego zezwolenia, sąd może, ale nie jest obowiązany, zwrócić się do władzy centralnej. (11.IV.35. N. 2 K. 87/35).

Art. 227 K. P. K. art. 508 § 2 K. P. K. Interpretacja przepisów o terminie przy przywracaniu uchybionego terminu.

Nie usprawiedliwia niezachowania terminu zawitego z § 2 art. 508 K. P. K. niemożność w okresie 3 dni od daty otrzymania odpisu orzeczenia z uzasadnieniem załatwienia czynności niezbędnych do złożenia wniosku o przyznanie prawa ubogich (6.V. 35. Nr. 3 K. 407/35).

Art. 340 § 3 K. P. K. Dopuszczalność odczytywania na rozprawie wyjaśnień oskarżonego.

Wychodząc z założenia orzeczenia S. N. (Z. O. 53/34), należy uznać, iż, aczkolwiek § 3 art. 340 K. P. K. wymienia jedynie nieobecność na rozprawie oskarżonego, którego stawiennictwo nie jest obowiązkowe, jako podstawę do odczytania jego wyjaśnień, dopuszczalność takiego odczytania zachodzi we wszystkich tych wypadkach, gdy niestawiennictwo oskarżonego jest usprawiedliwione. (4.IV.35. N. 1 K. 151/35).

Art. 410, 411 K. P. K. i art. 215 u. s. p. Wyłączenie przysięgłych.

Przepis art. 410 K. P. K. nie uważa przyczyn w nim wskazanych za wyłączną podstawę usunięcia przysięgłych, zaczem przewodniczący, powziąwszy przed rozpoczęciem losowania wiadomość o zachodzącej co do przysięgłego przeszkodzie z art. 215 prawa o u. s. p., jest uprawniony tak z mocy swej władzy dyskrecjonalnej (art. 304 K. P. K.), która obejmuje także zapobieganie wszelkim możliwym nieprawidłowościom, jakoteż z mocy art. 410 i 411 K. P. K., przysięgłego takiego usunąć. (1.II. 1935 r. N. 3 K. 1879/34).

Art. 490 K. P. K. Możność przyjęcia przez sąd pisma wniesionego do sądu bez podpisu strony uprawnionej.

K. P. K. nie wprowadza żadnej presumpcji, że brak podpisu na piśmie wniesionem do sądu bezwzględnie oznacza, że pismo to nie zostało wniesione przez stronę w procesie. Kwestja dlaczego dane pismo nie zostało podpisane, ulega swobodnej ocenie sądu, w razie więc gdy inne okoliczności świadczą wyraźnie, że pismo pochodzi od strony, sąd władny jest uznać, że pismo złożone zostało przez osobę uprawnioną. (14.III.35. Nr. 1 K. 1179/34).

Art. 497 K. P. K. Oparcie wyroku II instancji li tylko na sprawozdaniu.

Przepis art. 497 K. P. K. daje sądowi odwoławczemu formalne prawo oparcia wyroku choćby tylko na samem sprawozdaniu, o ile nie zachodzą przypadki z art. 492—494 K. P. K. i to nawet bez odczytywania jakiejkolwiek części akt. Sąd odwoławczy może wziąć za podstawę swego orzeczenia zeznanie oskarżonego złożone do protokółu sądowego wobec sędziego śledczego bez odczytywania tego protokółu, jeżeli sprawozdanie objęło wyniki tego dowodu (11.II.35. Nr. 3 K. 1297/34).

Art. 500 p. a) K. P. K. „Suma represyj", jako podstawa zakazu reformationis in pejus.

Zakaz „reformationis in pejus", jak to wynika z treści art. 500 p. a. K. P. K., dotyczy: sumy represyj orzeczonych przez instancję odwoławczą w porównaniu do sumy represyj orzeczonych przez I-ą instancję, obejmujących nietylko kary główne, lecz także wchodzące ewentualnie w grę kary zastępcze, przewidziane na wypadek niemożności wykonania którejkolwiek z kar głównych. — W wypadkach, w których ustawa przewiduje za przestępstwo zarówno karę pozbawienia wolności, jakoteż grzywnę, obie te kary orzeczone przez sąd 1-ej instancji składają się na sumę represyj, których sąd odwoławczy przekroczyć nie może. Orzeczenie grzywny w miejsce kary pozbawienia wolności, jako kary lżejszej (rodzajowo), nie może być zasadniczo uważane za obostrzenie pierwotnej kary pod warunkiem, iż orzeczona przez sąd kara zastępcza aresztu na wypadek, gdyby grzywna okazała się nieściągalna, nie była wyższa od pierwotnie (w 1-ej instancji) orzeczonej kary aresztu. P r z y k ł a d: Orzeczenie 1-ej instancji: 2 tygodnie bezwzględnego aresztu oraz grzywna: 50 złotych z zamianą na 5 dni aresztu w razie nieściągalności (razem więc ewent. 19 dni aresztu). Orzeczenie II instancji: 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 3 lata oraz grzywna 225 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 9 dni aresztu.

Kara II inst. nie jest zwiększeniem represji, gdyż nie orzeczono bezwzględnego aresztu, a najwyższa kara aresztu w razie cofnięcia warunkowego zawieszenia i nieściągalności grzywny wyniosłaby w sumie tylko 16 dni (29.V.35, Nr. 3 K. 433/35.)

Art. 500 lit. „b" i 501 lit. „b" K. P. K. w zw. z art. 36 K. K..Nierozstrzygnięcie przez sąd I instancji części oskarżenia.

1. W przypadku t. zw. sentetiae non existentis, to jest gdy sąd pierwszej instancji nie załatwił niektórych zarzutów aktu oskarżenia żadnem rozstrzygnięciem, niema wyroku, a sąd odwoławczy, stwierdziwszy z urzędu czy też na wniosek, iż część oskarżenia pozostała nierostrzygnięta, winien co do tej części zwrócić sprawę sądowi I-ej instancji do uzupełniającego rozstrzygnięcia oskarżenia, przyczem okoliczność ta nie uniemożliwia wydania przez sąd odwoławczy wyroku do tej części oskarżenia, co do której wyrok zapadł. 2. W razie sententiae non existentis przy zbiegu przestępstw oskarżyciel nie może wnosić apelacji, co do przestępstwa niezałatwionego, lecz tylko w drodze nadzoru może się żalić, iż sąd nie rozstrzygnął jego wniosku o ukaranie. Jeśli natomiast sąd uznaje, iż oskarżyciel bezzasadnie przyjął istnienie zbiegu przestępstw (art. 31 K. K.) i że zachodzi jedynie zbieg przepisów (art. 36 K. K.) i jeśli sąd w następstwie swego poglądu zastosuje do czynu przypisanego tylko jedną właściwą kwalifikację, natenczas nie pomija treści zarzutów oskarżyciela, tylko poprawia jego błędy. (21.I.1935 r. Nr. 2 K. 1560/34).

Art. 501 lit. d. K. P. K. w zw. z art. 493 K. P. K. Wadliwe uzasadnienie odmowy zbadania współoskarżonego w charakterze świadka w 2-ej instacji.

1. Wobec tego, że Ust. post. karn. odmiennie ustosunkowuje się do wyjaśnień oskarżonego, a zeznań świadka w szczególności, uznając złożone zeznania przez świadka w przeciwieństwie do wyjaśnień oskarżonego za obowiązek nakazany pod ustawowemi rygorami przymusu i odpowiedzialnością karną — nie może sąd 2 inst. uzasadniać odmowy zbadania b. współoskarżonego w tej samej sprawie (na skutek niezaskarżenia wyroku 1-ej instancji) w charakterze świadka wyczerpującemi jego wyjaśnieniami złożonemi w sprawie w charakterze oskarżonego. 2. Oskarżony i skazany w 1 instancji w razie niezaskarżenia wyroku w postępowaniu przed 2-gą instancją traci charakter oskarżonego i może być badany w charakterze świadka niezależnie od zastosowania do niego przez sąd 2 instancji art. 501 lit. d. K. P. K. (10.IV.35. Nr. 1 K. 54/34).

Art. 598 § 1 K. P. K. i art. 56 (obecnie 83) przep. o koszt. sądowych (Dz. Ust. poz. 837/34).

W przypadku, gdy sąd I-ej instancji, zwalniając oskarżonego od kosztów lub opłat sądowych, uzasadnił, dlaczego uznał, że uiszczenie ich byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe, sąd II-ej instancji, nakładając na oskarżonego koszty lub opłaty, winien wskazać, że czyni to dlatego, gdyż nie podziela odnośnych uzasadnień sądu I-ej instancji, lub też dlatego, że, podzielając je, nie chce wykorzystać swego uprawnienia. (19.II.1935 r. N. 2 K. 1945/34).

Art. 2 U. K. S. w zw. z rozd. XI K. K. Stosowanie kar pieniężnych do nieletnich.

1. Przepisy rozdziału XI cz. og. K. K. zgodnie z brzmieniem art. 2 U. K. S., należy stosować do nieletnich popełniających przestępstwo z U. K. S. 2. Wobec braku zastrzeżeń w rozdziale XI cz. og. K. K. i art. 6 pr. o wykr. kary pieniężne przewidziane w przepisach karnych mogą być orzekane w stosunku do nieletnich w razie nieistnienia w tym względzie zastrzeżeń w ustawie szczególnej do nieletniego sto-

sowanej. 3. Art. 70 K. K. ma zastosowanie nietylko do kar pozbawienia wolności, lecz i do kar pieniężnych. Mając na względzie, że U. K. S. nie przewiduje żadnego w tym względzie ograniczenia (jedyny art. 33 U. K. S. reg. odp. nieletnich, jako osób trzecich), należy uznać, że przepisy rozdziału XI K. K. odnoszą się do nieletnich bez względu na rodzaj sankcji (pozbawienie wolności, czy kary pieniężne). (21.V.35 N. 3 K. 413/35).

Art. 7 U. K. S. i art. 160 K. K. Przestępstwo skarbowe a paserstwo.

1. Przepis art. 7 § 2 U. K. S. wyłącza jako lex specialis stosowanie art. 160 K. K. pod warunkiem jednak, iż w rzeczywistości zachodzi przestępstwo skarbowe. 2. Błąd sprawcy co do rodzaju przestępstwa, z jakiego przyjęte przezeń przedmioty pochodziły, nie chroni go przed odpowiedzialnością za paserstwo z art. 160 K. K. (7.I.1935 r. N. 3 K. 1520/34).

Art. 19 U. K. S. Wymiar kary dodatkowej.

Kara dodatkowa z art. 19 U. K. S., w przypadku istnienia większej ilości oskarżonych, którzy dopuścili się przestępstw zagrożonych konfiskatą, może być wymierzona wszystkim oskarżonym w wysokości, zależnej od uznania sądu, a więc nawet w wysokości całej wartości przedmiotu w stosunku do każdego z oskarżonych. Skazanie oskarżonych na solidarne ponoszenie tej kary jest niedopuszczalne, jako sprzeczne z podstawowemi zasadami prawa karnego. (18.XII.1934 r. N. 2 K. 1290/34).

Art. 49 U. K. S. w związku z art. 27, 26 rozp. M. Skarbu o postępowaniu celnem z d. 14.III.30. (D. U. p. 276) w brzmieniu rozp. M. Skarbu z d. 22.II.32. (D. U. p. 105). Odpowiedzialność karna za podanie taryfy celnej na dokum. handl. niezgodnie z rzeczywistym stanem.

Uzupełnienie dokumentu handlowego (przy deklarowaniu towarów do oclenia) podaniem taryfy celnej niezgodnie z istotnym stanem rzeczy skutkuje odpowiedzialność karną wg. U. K. S. bez względu na to, czy dokonane zostało z własnej inicjatywy strony czy też na skutek wezwania urzędu celnego. Odpowiedzialność karna w tym wypadku zachodzi także z winy nieumyślnej (art. 5 U. K. S. i § 2 art. 14 K. K., art. 49 § 1 U. K. S.). Stroną, w myśl § 21 cyt. rozporządzenia, jest osoba uprawniona do rozporządzania towarem. (4.II.35. Nr. 3 K. 1776/34).

Art. 88 U. K. S. Uszczuplenie dochodu Skarbu przy zbywaniu rozcieńczonego spirytusu skażonego.

Sprzedaż rozcieńczonego spirytusu skażonego, jako napoju, stanowi czyn karalny z art. 88 U. K. S., gdyż różnica między opłatą uiszczoną za skażony spirytus przeznaczony przez sprawcę do wprowadzenia w obieg jako napój, a opłatą za właściwy spirytus do picia stanowi uszczuplenie dochodu zastrzeżonego Skarbowi Państwa (24.I.35. Nr. 2 K. 1562/34).

Art. 58 i 61 ust. z 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem (Dz. Ust. poz. 286 i 287) i art. 36 K. K.

1. Wkroczeniem w wyłączne prawa twórcy w rozumieniu art. 61 ust. o prawie autorskiem są wszelkie naruszenia praw autorskich lub osobistych, zawarte w art. 55 do 60 rzeczonej ustawy, podlegające według rozdziału VI tej ustawy ochronie prawnej cywilnej bezwzględnie, karnej zaś ochronie zależnie od stwierdzenia winy umyślnej naruszenia. 2. Wypełnienie treścią użytych w art. 58 ust. o pr. aut. słów: „wkracza w wyłączne prawa twórcy“ zgodnie z zadaniami i celami tej ustawy należy w każdym poszczególnym wypadku do twórczej pracy sędziowskiej. Ustawa zakres tych uprawnień osobistych, służących wieczyście i nieprzenośnie ku ochronie interesów idealnych, indywidualnych, psychicznych z konieczności określiła przykładowo, zostawiając szeroki zakres uznania sędziów i znawców oraz pozostawiając praktyce rozpoznanie każdego czynu, który jest naruszeniem lub pogwałceniem tego prawa. 3. Wszelkie przyczynianie się w ogólności, choćby pośrednio do naruszenia praw autorskich lub osobistych twórcy, do trwania takiego stanu lub rozpowszechnienia, tak działania samoistne, jako i przyłączenie się do działań innych osób, bez względu w jakiem stadjum przyłączenie się nastąpiło, będzie wkroczeniem w wyłączne prawa twórcy. 4. Sama świadomość, że się coś czyni bez nabycia do tego uprawnienia, stwierdza należącą do istoty przestępstwa z art. 61 pr. autorskiego umyślność bezprawnego działania sprawcy. Dwoista właściwość szkodzenia interesom twórcy i publiczności przy przestępstwach, przewidzianych w ustawie o prawie autorskiem, może uzasadniać zastosowanie przepisu art. 36 K. K. o zbiegu ustaw (z art. 264 K. K. lub przepisami ust. o nieucz. konkur.), co wskazuje tylko na większe znaczenie ochrony prawnej przy naruszeniu praw osobistych, aniżeli autorskich, lecz nie na bezkarność czynu przestępnego ze stanowiska przepisów karnych prawa autorskiego.

Prawodawca upoważnia sąd do wypełnienia użytego w ustawie o prawie autorskiem pojęcia „wkroczenia w wyłączne prawa twórcy” według uznania sędziowskiego (art. 61 autor.) w przedmiocie naruszenia uprawnień osobistych twór-

cy, wymieniając te naruszenia praw osobistych w art. 58 pr. autor. jedynie przykładowo i nie podając definicji wyżej wymienionego pojęcia (31.I.35. Nr. 1 K. 739/34).

Art. 1 lit. „d" i 51 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 14 listopada 1924 r. o prawie czekowem (Dz. Ust. poz. 927).

1. Realizacja zobowiązań czekowych nie może być uzależniona od okoliczności ubocznych, wpływających na stan rachunku czekowego przez możliwość zasilenia go. 2. Posiadanie pokrycia u trasata w postaci portfelu wekslowego nie może stanowić uzasadnionej podstawy do liczenia na pełne pokrycie w chwili przedstawienia w rozumieniu cz. 2 art. 51 Rozporządzenia o prawie czekowem (24.I. 1935 r. N. I. K. 1010/34).

Art. 27 Rozp. Prez. Rzp. o patentach. Uprawniony do ścigania naruszających pr. patentowe.

Do ścigania naruszających prawo patentowe uprawniony jest w myśl przepisów K. P. K. w związku z przepisami cyt. rozp. (art. 27 i 19) wyłącznie właściciel lub współwłaściciele prawa patentowego. Naruszenie istniejących już praw patentowych, dokonane przed chwilą wpisania do rejestrowanego uprawnionego właściciela nie uprawniają w stosunku do uprzednio prawa patentowe naruszających. (12.XI.34 Nr. 2 K. 64734).

Art. 98 ust. o państw. pod. przem. (z 15.VII. 25 poz. 110/32). Brak cech handlu detalicznego w razie nieistnienia zakładu handlowego.

Sprzedaż jakiegokolwiek towaru prowadzona stale, lecz bez posiadania zakładu handlowego, może stanowić jakiekolwiek inne przedsiębiorstwo handlowe, np. dostawę, lecz nie podpada pod pojęcie handlu detalicznego i dlatego nie może być kwalifikowana co do swych rozmiarów na podstawie cech ustanowionych dla handlu detalicznego, a tem samem na podstawie kontyngentu kupujących. Nie może być handlu detalicznego bez utrzymania zakładu handlowego. (1. IV. 35. N 1 K. 60/35).

Art. 98 ustawy o państ. pod. przem. (D. U. poz. 110/32). Sprzedaż soli, jako przedsiębiorstwo wymagające wykupienia świadectwa II kat. handlowej.

Sprzedaż soli stanowi zgodnie z cz. II lit. A rozd. VI kat. II pkt. 2 taryfy (art. 23 ust. o p. p. p.) przedsiębiorstwo komisowe, wymagające nabycia świadectwa przemysłowego II kategorji handlowej (25.IV.35. Nr. 1 K. 25/35).

Art 103 w zw. z art. 52, 125 ust. o pań. pod. przem. Obowiązek składania zeznań w obrocie handlującego wyrobami Monopolu Państw.

Handlujący wyłącznie artykułami monopolu spirytusowego nie jest zobowiązany do składania wymaganych ust. o państw. pod. przem. zeznań o obrocie i niezłożenie ich nie obraża art. 103 w zw. z art. 52 i 125 ust. o pań. pod. przemysł., gdyż odnośne władze ustalają z góry obrót takiego handlującego, pobierając od inego podatek scalony od obrotu, ustalony szeregiem odnośnych rozporządzeń i w oparciu o art. 76 ust. o p. p. p. w przedmiocie opodatkowania scalonego różnych artykułów Monopolu Państwowego (w szczególności §§ 2, 3 i 4, rozp. Min. Skarbu z 28.V.32. poz. 523) oraz p. 5 art. 5 ust. o p. p. p., a także § 23 Rozp. wykn. (D. U. p. 406/32) (1.IV.35, Nr, 2 K. 122/35).

Art. 21 i inne Rozp. Prez. Rzp. z dn. 10.VI.27 o wykonywaniu praktyki dentystycznej (D. U. poz. 32/34 r.). Obowiązek rejestrowania się w Ministerstwie Opieki Społecznej w związku z wykonywaniem zajęć techników dentystycznych.

Art. 21 o wykonywaniu praktyki dentystycznej, jak świadczy jego treść, myślowy związek z uprzedniemi przepisami i zaliczenie go do przepisów przejściowych (art. 14 — 24 cyt. rozp.), stanowiących wyjątek od przepisu art. 13 cyt. rozp., dotyczy wyłącznie osób, które w myśl przejściowych przepisów art. 14 i nast. cyt. rozp. są wyjątkowo uprawnione do samodzielnego wykonywania w pewnym zakresie i tylko na określonym w ustawie terenie Państwa czynności techniczno-dentystycznych w charakterze bądź techników dentystycznych (art. 14 — 18) bądź uprawnionych techników dentystycznych (art. 19), natomiast nie stosuje się do osób wymienionych w art. 13 cyt. rozp., które wogóle nie mają prawa samodzielnego wykonywania czynności techniczno - dentystycznych i których ustawa nietylko nie nazywa technikami dentystycznymi, ale nawet wręcz zabrania im używania tego tytułu, i którym dozwolone jest tylko wykonywanie czynności techniczno - dentystycznych wyłącznie pod kierunkiem i na zamówienie lekarza dentysty. (14.XII.34 Nr. 1 K. 928/34).

Art. 14 ustawy o zgromadzeniach (11. III. 32. poz. 450). Zrównanie odpowiedzialności przewodniczących zebrań z odpowiedzialnością przewodniczących zgromadzeń publicznych.

Przewodniczący zebrania podlega obowiązkom wymienionym w art. 14 ust. o zgromadzeniach i ulega tej samej odpowiedzialności, co przewodniczący zgromadzenia publicznego, w myśl art. 20 ust. o zgrom. po odpowiedniem zastosowaniu art. 17, powołującego się na art. 14 cyt. ust. (28. I. 35. N. 3 K. 1691/34).

MŁODY PRAWNIK

DZIAŁ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański

ADAM MARCINKOWSKI, (Lublin).

Sprawa asesorów

Artykuł niniejszy stanowi jedynie wyraz poglądów autora i zostaje umieszczony, jako dyskusyjny. **Redakcja.**

Funkcja asesora w hierarchji sądowej jest przejściowa, a jednocześnie pierwszym właściwym stopniem przed nominacją na sędziego grodzkiego, czy podprokuratora. Pomijam celowo sytuację aplikantów, gdyż zakończenie aplikacji egzaminem nie jest jednoznaczne z poświęceniem się pracy w magistraturze sądowej. W interesującej nas materji co do asesorów mówi art. 260 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych (tekst jednolity Dz. Ust. Nr. 102/32 poz. 863) i art. 282 § 2 (tejże ustawy). Ten ostatni art. posiada brzmienie następujące: „aż do odwołania w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości asesorowie sądowi mogą pełnić zastępczo czynności sędziego grodzkiego, tudzież brać udział zamiast jednego sędziego w składzie sądzącym, przewidzianym w art. 23, jednak bez prawa przewodniczenia i tylko wówczas, gdy w składzie tym nie zasiada już sędzia grodzki". Powołany art. 23 § 2 podaje: „w składzie sądzącym sądu okręgowego może brać udział zastępczo jeden sędzia grodzki, który nie może być jednak przewodniczącym". A zatem asesor może pełnić zastępczo obowiązki sędziego grodzkiego i podprokuratora (art. 260 § 2) i wyjątkowo znaleźć się w komplecie sądu okręgowego. W ten sposób wyczerpany został stan obecny kompetencji asesorskiej. Sytuacja ta winna ulec radykalnej zmianie nietylko w imię dobra młodych adeptów sądownictwa, ale przedewszystkiem w imię całokształtu wymiaru sprawiedliwości. Notorycznie jest znana sprawa wyjątkowego wprost przeciążenia sądów. Nie trzeba przytaczać tutaj cyfr statystycznych, — ktokolwiek stykał się z kancelarją sądową, zrozumiał to dokładnie. To też podnoszą się stale głosy, krytykujące stan rzeczy, a jednocześnie poszukujące wyjścia z impasu. Szybki i sprawny bowiem osąd, czy to w sprawach karnych, czy cywilnych, jest jednym z kardynalnych wymogów państwa dobrze zorganizowanego. Z tych też założeń wychodząc, czy nie celowym byłoby dopuszczanie asesorów do sądów okręgowych i apelacyjnych z następującemi funkcjami: każdy z przewodniczących wydziałów tych sądów (liczymy 47 sądów okręgowych = 94, 7 sądów apelacyjnych = 14) otrzymuje do dyspozycji delegowanego asesora, który pod jego dozorem prowadzi posiedzenia niejawne i zasiada w kompletach wyłącznie z referatem mniej skomplikowanych spraw incydentalnych. Naszkicowana w ten sposób pozycja i praca asesora odciążyłaby znakomicie sędziów, szczególniej cywilistów, którzy prócz spraw, oddanych do merytorycznego rozpoznania, posiadają w swych referatach bardzo dużo spraw incydentalnych. Nie moż-

na nie podkreślić także roli wychowawczo-naukowej takiej koncepcji. Sędzia Edward Sommer w cyklu artykułów pod ogólnym nagłówkiem — „Wymiar sprawiedliwości w Polsce, a w Anglji". (Głos Sądownictwa Nr. Nr. 4/31, 6/31, 10/31, 7 — 8/32, 9/32), zaznaczył: „Trzy zasadnicze bolączki uniemożliwiają u nas należyty, a dla społeczeństwa w całej pełni dodatnie skutki wywierający, wymiar sprawiedliwości. Są niemi: nadmierne obarczenie sądów, pieniactwo procesowe społeczeństwa i zbyt powolny tok postępowania sądowego". W dalszym ciągu swych rozważań sędzia Sommer podnosi sprawę roli „registrara" przy sądzie hrabskim w Anglji, do którego kompetencji należy orzekanie o właściwości skarg, wydawanie tymczasowych zarządzeń, nakazów zapłaty w postępowaniu upominawczem, wyrokowanie z uznania, spisywanie ugód, a nawet wydawanie wyroków zaocznych, ustalanie kosztów sporu, wreszcie „opracowywanie wyroków, które podlegają aprobacie sędziego i t. d. Wyższe instancje sądów angielskich mają również swoich podsędków, któremi są master and kings Bench division, master of the high court and chancery division i wreszcie registrar probate, divorce and admiralty division. Zakres ich działań nie jest jednolity, wszyscy jednak mają za zadanie przygotowanie rozprawy głównej i oddanie sprawy sędziemu całkowicie przygotowanej do merytorycznego osądu. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że o stanowisko ostatnio wymienionych 3 podsędków mogą się wyłącznie ubiegać adwokaci (barrister lub solicitor). W ten sposób ustawodawca angielski, „odbierając sędziemu owe prawie że mechaniczne, a wiele czasu zabierające czynności" i nadto oddając podsędkom do decyzji i wiele kwestyj prawnych, ogranicza rolę sędziego „do prowadzenia decydujących stadjów postępowania". Natomiast u nas marnuje się cenny czas i siły sędziego na liczne bardzo drobne kwestje i czynności pomocnicze lub przygotowawcze. Jeżeli ze względów oszczędnościowych nie można obsadzić całego szeregu etatów sędziowskich, to celowem byłoby zwiększenie liczby mniej kosztownych etatów asesorskich z delegowaniem nowomianowanych asesorów do wyżej wymienionych czynności sędziowskich, co w dużym bardzo stopniu usprawniłoby postępowanie sądowe.

KRONIKA

Z Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

I. Sprawy zagraniczne.

Dnia 13 września r. b. na zaproszenie Narodowo - Socjalistycznego Związku Prawników Niemieckich wyjechała do Niemiec delegacja polskiej młodzieży prawniczej z Prezesem Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń kol. Żenczykowskim na czele. Delegacja odwiedziła szereg miejscowości, zapoznała się z organizacją niemieckiego systemu penitencjarnego, oraz została w Berlinie przyjęta przez Ministra Sprawiedliwości oraz przez kierownictwo Akademji Prawa Niemieckiego. Przedstawiciele Związku Zrzeszeń poczynili starania, celem pogłębienia współpracy intelektualnej pomiędzy prawnikami obydwóch państw, zapoczątkowanej przez porozumienie warszawskie z dn. 22 czerwca r. b. podpisane podczas wizyty w Polsce delegacji Zw. Prawników Niemieckich z dr. Rühlem na czele. (Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w następnym numerze Młodego Prawnika).

II. Sprawy personalne.

Wobec wyboru na Prezesa Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich w Warszawie kol. Jerzy Jodłowski ustąpił z Rady Naczelnej. Na jego miejsce dokooptowany został kol. Tadeusz Doberski, który obejmie z dn. 1.X. 1935 r. referat zagraniczny.

III. Z działu prasowego.

W nr. 29 „Pionu" z r. b. ukazał się artykuł p. Studnickiego, wysoce obrażający dobre imię młodzieży prawniczej w ogólności, a aplikantów adwokackich w szczególności. Rada Naczelna wystosowała w dniu 14.IX. r. b. list do redakcji „Pionu", w którym potępiła stanowisko p. Studnickiego.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

I. Z dniem 1 czerwca r. b. Zrzeszenie przeniosło się do lokalu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, ul. Nowy Świat Nr. 33. W dn. 6 czerwca kol. Zawadzki wygłosił w obecności około 30 osób referat p. t. „Postawa poznawcza i oceniająca ustawodawcy i prawnika", opracowany na tle dzieła prof. B. Wróblewskiego p. t. „Studja z dziedziny prawa i etyki". II. Urządzona wspólnie wycieczka-pielgrzymka do Krakowa w dniach 14—15 czerwca cieszyła się dużą bardzo frekwencją, gdyż wzięło w niej udział 75 kolegów. Zawdzięczając Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, które włożyło dużo starań w organizację tej wycieczki, koledzy nasi mogli jeszcze w okresie żałoby złożyć hołd nieśmiertelnej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego u Jego trumny w krypcie na Wawelu oraz wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Resztę czasu zajęło zwiedzanie Wieliczki, Ojcowa, i samego Krakowa. III. W dniach 28.V. do 21.VI. odbył się kurs samochodowy, w którym wzięło udział 20 koleżanek i kolegów, w tem 18 po zdaniu egzaminów otrzymało prawo jazdy. IV. Zarząd wszedł w porozumienie z W. K. S. „Legja" i uzyskał dla swych członków znaczne ulgi w sekcji pływackiej przy korzystaniu z basenu pływackiego przy ul. Łazienkowskiej w postaci zniżonych opłat oraz z możności korzystania z nauki pływania u miejscowych instruktorów. Na członków W. K. S. „Legja" zapisało się 12 osób. V. Sekcja towarzyska, która podczas żałoby narodowej była zupełnie nieczynna, wznowiła ożywioną działalność i kontynuowała ją nawet w okresie feryj letnich w postaci udawania się do teatrów na sztuki: „Chory z urojenia", „Stare wino", „Urodziny", oraz na rewję Cyrulika Warszawskiego. Niska cena biletów (poniżej 2 złotych) oraz dobór sztuk przyciągały zawsze około 40 osób, które spędzały wieczór w miłym towarzyskim nastroju. VI. W okresie letnim urzędowała bez przerwy komisja wakacyjna, składająca się z członków Zarządu, pozostających w Warszawie. W tym też czasie zapadło postanowienie o podkreśleniu obywatelskiego stanowiska członków Zrzeszenia w formie zgłoszenia się do pracy przy wyborach. Wielu członków (w tem prawie wszyscy członkowie Zarządu) sprawowało funkcje bądź sekretarzy komisyj okręgowych, bądź przewodniczących lub ich zastępców w komisjach obwodowych. VII. Zrzeszenie projektuje rozwinięcie w roku bieżącym ożywionej działalności — zwłaszcza na terenie naukowym. W końcu września (26-go) odbędzie się uroczysta inauguracja w lokalu przy ul. Nowy Świat 33.

M. Kowalewski.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W POZNANIU.

Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych w Poznaniu liczy obecnie 105 członków, łącznie z członkami Kół zamiejscowych i obejmuje aplikantów sądowych oraz aplikantów Prokuratorji Generalnej.

Obecny Zarząd Zrzeszenia wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 17.XII.1934 r. w składzie: kol. Krzyżaniak Teofil prezes, kol. Ligmann Alfons — wiceprezes, kol. Gliszczyński Leon — sekretarz, kol. Rösel Rudolf — skarbnik i kol. Wegenke Kazimierz — gospodarz — przystąpił z początkiem roku bieżącego do intensywnej pracy w celu ożywienia działalności Zrzeszenia i wzbudzenia większego zainteresowania wśród kolegów aplikantów dla własnego Zrzeszenia.

W trosce o polepszenie bytu materjalnego aplikantów sądowych, pełniących swą pracę w ogromnej większości bezpłatnie, gdyż na ogólną ilość przeszło 200 aplikantów tylko kilkunastu kolegów ma płatne stanowiska — Zarząd Zrzeszenia postanowił przedewszystkiem wznowić działalność Funduszu Zapomogowego. W celu uzyskania znaczniejszej kwoty, któraby zezwoliła na wznowienie akcji samopomocowej — Zrzeszenie urządziło w dniu 1.II.1935 r. w salonach „Bazaru" wieczorek towarzyski, który cieszył się znacznem powodzeniem, przynosząc kasie Funduszu przeszło 300 zł. wpływu. Zachęcony tem powodzeniem Zarząd zorganizował drugi wieczorek towarzyski w d. 11 ma-

ja w salonach restauracji „Adria“. Nadto Zarząd przystąpił energicznie do ściągania zwrotnych pożyczek, udzielonych z Funduszu w latach ubiegłych aplikantom, obecnie będącym już na płatnych stanowiskach asesorskich. Na skutek interwencji Zarządu koledzy, pobierający uposażenie państwowe, zgodzili się opodatkować kwotą 10 zł. miesięcznie na rzecz Funduszu. Dążenia Zrzeszenia — przyjścia z pomocą niezamożnym kolegom — spotkały się z wielką przychylnością władz przełożonych, co wyraziło się przekazaniem na rzecz „Funduszu“ czystego zysku z balu Sędziów i Prokuratorów w kwocie zł. 300.— W ten sposób z wpływów uzyskanych Komitet Funduszu Zapomogowego w krótkim okresie 3 miesięcznym mógł już udzielić kilkunastu kolegom pożyczek na kwotę około zł. 500. Dzięki interwencji Zarządu obecnego — p. Prezes S. A. w zrozumieniu ciężkiego położenia materjalnego aplikantów, przyznaje miesięcznie 6 zapomóg po 50 zł. aplikantom z całej apelacji, których Komitet Funduszu Zapomogowego przedstawia co miesiąc. Rozpoczęta przez poprzedni Zarząd akcja przydzielania aplikantom t. zw. prac kalkulatorskich (sporządzanie planów podziału w egzekucji z ruchomości i badanie sprawozdań zarządców przymusowych), rozwinięta została w kierunku uzyskania prac zarówno z egzekucji z ruchomości jak i z nieruchomości. W tym celu Zarząd złożył Panu Prezesowi S. A. w połowie kwietnia b. r. obszerny memorjał z prośbą o wydanie zarządzenia, by powyższe prace były przydzielane wyłącznie aplikantom w całym obwodzie Sądu Apelacyjnego.

W zakresie pracy wewnętrzno-organizacyjnej — Zarząd opracował zmianę statutu w celu uzgodnienia go ze statutem Związku Zrzeszeń oraz według wymogów ustawy o stowarzyszeniach. Statut w brzmieniu zaproponowanem przez Zarząd został przyjęty na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 20.II. b. r. Nadto na Walnem Zebraniu uchwalono „Regulamin Ogólny dla Kół Zamiejscowych“ oraz przeprowadzono zmianę „Regulaminu Funduszu Zapomogowego“. Doceniając w całej pełni pożyteczną działalność, jaką aplikanci sądowi mogą okazać na terenie pracy społecznej, Zarząd Zrzeszenia nawiązał kontakt z Zarządem Towarzystwa „Patronat“, który postanowił kooptować w charakterze członka Zarządu — przedstawiciela naszego Zrzeszenia. W tym charakterze Zarząd Zrzeszenia wydelegował do współpracy z Zarządem „Patronatu“ kol. wiceprezesa A. Ligmanna.

W okresie jesienno-zimowym natomiast Zarząd zamierza w porozumieniu z miejscowem Towarzystwem Prawniczo-Ekonom. przy U. P. urządzić kilka odczytów ze współudziałem wybitniejszych prelegentów miejscowych jak i zamiejscowych.

ASESORZY SĄDOWI W NIEMCZECH.

W związku z rozporządzeniem z 29 marca 1935 r., regulującem dostęp i czas przygotowania kandydatów do służby w sądownictwie w Rzeszy Niemieckiej (które omówione zostało już w „Młodym Prawniku”), ukazały się w czerwcu r. b. przepisy przejściowe, które obecnie pokrótce przedstawiamy.

Okres aplikacji sądowej w Rzeszy zamyka t. zw. „wielki egzamin państwowy“. Najpóźniej w ciągu 3 miesięcy po złożeniu tego egzaminu może asesor złożyć podanie do Prezesa właściwego sądu apelacyjnego o zaliczenie go w poczet asesorów, odbywających okres próbnej służby w sądownictwie. Okres próby trwa rok i w tym czasie asesor pracuje 3 miesiące w prokuraturze, 3 miesiące w sądzie okręgowym i 5 miesięcy w sądzie grodzkim. Do złożenia podania, które winno zawierać udokumentowane dane, dotyczące pochodzenia, personalij, stosunku do wojska i udziału w życiu politycznem, dołącza prezes sądu apelacyjnego opinję o charakterze, zdolnościach i przebiegu dotychczasowej służby kandydata i przesyła ją Ministerstwu Sprawiedliwości, które decyduje o przyjęciu. Powołany do służby kandydat staje się płatnym urzędnikiem państwowym z tytułem asesora. W okresie 3 tygodniowym przed ukończeniem roku próbnej służby przedkłada prezes sądu apelacyjnego akta kandydata Ministerstwu Sprawiedliwości z opinją, że kandydat przebył okres próbny pomyślnie, względnie, że okres ten winien być przedłużony. W wypadku pomyślnego ukończenia roku próbnej służby kandydat otrzymuje tytuł „asesora sądowego” i oczekuje nominacji na stanowisko sędziowskie lub prokuratorskie. W okresie tym jako urzędnik państwowy otrzymuje stałą pensję.

Jako istotny skutek nowego rozporządzenia podkreśla się w Niemczech fakt, że z jego wprowadzeniem znika charakterystyczny dotychczas typ asesora bezpłatnego, zmuszonego do utrzymywania się z pracy pobocznej, a jako niezbędne uzupełnienie wysuwa się konieczność zmiany sposobu oceny i kwalifikacji kandydatów do zawodu sędziowskiego. Przy dotychczasowej metodzie bowiem kwalifikacja oparta jest w większości na danych, czerpanych z akt kandydata, które nie dają jednak podstawy do całkowicie słusznej i sprawiedliwej oceny. Niezbędnem uzupełnieniem musi być obserwacja bezpośrednich przełożonych, określająca praktyczną przydatność kandydata do służby sądowej.

C. Rawski.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. LISTOPAD — 1935 Nr. 11

OD ADMINISTRACJI.

W okresie od d. 15 listopada do d. 15 grudnia r. b. Sekretarjat Redakcji i Administracji „Głosu Sądownictwa" mieścić się będzie tymczasowo przy ul. Wąski Dunaj Nr. 4—6 m i e s z k. 8 (tel. 543-90) i będzie czynny w godzinach dotychczasowych (10 — 15).

W tymże okresie czasu (15.XI — 15.XII) biura Zarządów Głównego, Oddziału Warszawskiego i Koła Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przeniesione będą do lokalu Klubu Koła przy ul. Nowy Świat Nr. 33 m. 3 (tel. 590-30); godziny urzędowe 9—15. Bibljoteka Koła nie będzie w tym czasie czynna, wobec czego członkowie Koła mogą pobrać z bibljoteki przed dn. 15 listopada większą ilość książek.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Sądownicze życie zrzeszeniowe u nas a zagranicą

Wiosną r. b. upłynęło lat dziesięć od chwili, kiedy po dłuższych pertraktacjach i przygotowaniach — na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów b. zaboru rosyjskiego w Warszawie w dn. 28—29 marca 1925 r. zapadła przy udziale delegatów wszystkich większych środowisk sądowych jednomyślna znamienna uchwała o połączeniu się dotychczas istniejących odrębnych sądowniczych związków dzielnicowych w jednolite Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Na podstawie tej unifikacyjnej uchwały przystąpiono niezwłocznie do starań o zatwierdzenie przyjętego na Walnem Zgromadzeniu Statutu, jednocześnie zaś — do odpowiednich przygotowań, mających na celu reorganizację związków dzielnicowych odpowiednio do nowej struktury zrzeszeniowej. W d. 26 stycznia 1926 r. Statut naszej organizacji wciągnięty został w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych do rejestru stowarzyszeń i związków, z wiosną zaś tegoż roku instytucje (Oddziały, Koła) ogólnopolskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów rozpoczęły swą nową, wspólną, normalną działalność, która już wkrótce obchodzić będzie pierwszy dziesięcioletni jubileusz. W miarę rozwoju Zrzeszenia wzrastać poczęło wśród szerokich sfer sądowniczych zrozumienie celowości a nawet konieczności należenia każdego sędziego i prokuratora do ogólnozrzeszeniowej orga-

nizacji społecznej, będącej symbolem koleżeńskiej solidarności, wzajemnej samopomocy, symbolem dążenia do realizacji szczytnych haseł, figurujących na naczelnem miejscu Statutu Zrzeszenia: osiągnięcia i utrwalenia należytego konstytucyjnego stanowiska sędziów w państwie, ścisłej realizacji zasady niezawisłości sędziowskiej, doprowadzenia wymiaru sprawiedliwości do jaknajwiększej doskonałości.

Zasada należenia każdego sądownika do organizacji zrzeszeniowej nie przyjęła się odrazu i wszędzie. Pamiętamy czasy, kiedy już nie poszczególne jednostki, lecz całe ośrodki sądowe nie chciały przystąpić do Zrzeszenia. W imię jakiegoś niezrozumiałego wprost arystokratyzmu kastowego kwestjonowano niejednokrotnie samą możność wstępowania sędziów i prokuratorów do Zrzeszenia, jako organizacji zawodowej. Czas zrobił swoje. Zrozumiano, że sądownik, tak, jak każdy inny obywatel nowoczesnego demokratycznego państwa, ma nietylko prawo, ale i obowiązek łączenia się w społecznem stowarzyszeniu zawodowem.

Minęło lat dziesięć wspólnej pracy koleżeńskiej. Jasne i ciemne chwile w życiu organizacji. Tyle wspólnych wysiłków w dobrych czy złych czasach. Gdy spojrzeć na to wszystko z dotychczasowej, niewielkiej coprawda, perspektywy, gdy przejrzeć żółknące już karty księgi protokółów posiedzeń centralnej instytucji zrzeszeniowej, tyle we wspomnieniach swych zobaczyć tam można drogich nam nazwisk kolegów — żyjących, zmarłych — tyle ich ofiarnej, wytężonej, pełnej zapału, bezinteresownej pracy obywatelskiej. Ileż spraw zasadniczych poddano tam omówieniu, rozważeniu, ileż spraw skierowano do realizacji. Ileż przygotowano memorjałów, wydano opinij, odbyto konferencyj, powzięto uchwał w tylu różnorodnych pierwszorzędnej wagi sprawach: ustroju sądów, pragmatyki sędziowskiej, zasad ustawy uposażeniowej, usprawnienia wymiaru sprawiedliwości, stosunku administracji do sądownictwa, podniesienia poziomu naukowego i zawodowego sędziów i prokuratorów (prasa zrzeszeniowa, konkursy, odczyty, bibljoteki, wydawnictwa), koleżeńskiej samopomocy finansowej (Kasa Zapomogowa, Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, Fundusze pożyczkowe), kontaktu z pokrewnemi organizacjami zagranicznemi, pomocy młodzieży prawniczej i t. d. i t. d.

Praca na terenie organizacyjnego życia stowarzyszenia — to najlepsza przecież szkoła wychowania społecznego, wyrobienia ducha obywatelskiego — w kierunku sharmonizowania dobra jednostki z interesem zbiorowości. Jest to truizm niewątpliwie, który, jak wiele innych, potrzeba, niestety, wciąż jeszcze na tle stosunków i warunków współczesnych tak często u nas powtarzać.

Bez wątpienia czasy ostatnie stanowią okres, w którym w związku z powstaniem jedynowładczych tworów państwowych, a w każdym razie pod wpływem tendencyj monokratycznych powiały wiatry wysoce niepomyślne dla samodzielnej, samorządowej pracy w organizacjach i instytucjach społecznych. Pod wpływem tych prądów osłabło niezmiernie tętno życia zrzeszeniowego, osłabło w wysokiem bardzo stopniu zainteresowanie sprawami społecznemi.

Krańcowa zasada wszechwładzy państwa, stojącego ponad społeczeństwem, jako zbiorowością uświadomionych jednostek, przesłoniła całkowicie człowieka, zdegradowała obywatela do roli bezwolnego, pozbawionego wszelkiej inicjatywy, mechanizmu ludzkiego. Zasada ta, stanowiąc jaskrawe przeciwstawienie krańcowego indywidualizmu, stanęła na tle wielkiego przerostu funkcyj administracji państwowej w rażącej sprzecz-

ności z podstawowem zadaniem zbiorowego życia społecznego — dążeniem do osiągnięcia jaknajwyższej wszechstronnej pomyślności jaknajwiększej ilości jednostek ludzkich a więc całego społeczeństwa. Ze środka stała się organizacja państwowa celem samym w sobie, zawieszoną nad jednostką i społecznością a oderwaną od nich groźną potęgą. Historja zamierzchłej przeszłości znała już niemniej wszechwładne twory państwowe, które runęły jednak w chwili, gdy w decydującym momencie nie mogły oprzeć się na szerokich masach uspołecznionych, pełnych troski o losy państwa obywateli.

Wątpliwości nie ulega, że tak, jak ulegały zasadniczym zmianom poglądy na charakter i zadania państwa, tak samo ulec muszą odpowiednim przeobrażeniom poglądy na rolę organizacyj społeczno-zawodowych, na pracę obywatelską na tym terenie.

A więc — nil desperandum. Tłumić należy jaknajmocniej głosy defetyzmu, zniechęcenia, apatyczne głosy tych, którzy nie potrafią wybiegać myślą, wiarą ponad dzień dzisiejszy i już obecnie w najtrudniejszych nawet warunkach, płynąc częstokroć pod falę, w granicach wszelkich możliwości — cierpliwie a z godnością społecznie pracować.

Gdy mowa o zrzeszonem sądownictwie polskiem i o jej małym ogólnozwiązkowym jubileuszu, myśl nasza mimowoli wylata ku naszym zagranicznym kolegom sądownikom i ich organizacjom zawodowym.

Tu, niestety, z przykrością stwierdzić musimy, że cały szereg państw Europy nie posiada dotąd zrzeszeń sędziów państwowych, a więc: Z. S. R. R., Anglja, Norwegja, Holandja, Belgja (w tej ostatniej istnieje tylko związek sędziów pokoju z wyboru — l'Union des Juges de Paix de Belgique), Włochy, Hiszpanja, Portugalja, Szwajcarja, Grecja i Albanja. W niektórych krajach organizacja zrzeszeniowa objęła tylko pewne kategorje sędziów państwowych. Tak więc Szwecja posiada dwa zrzeszenia sędziowskie: związek sędziów miejskich I-ej instancji i związek sędziów wiejskich I-ej instancji z przydługiemi nazwami: „Statsdomareföreningen" i „Häradshövdingeföreningen". W Finlandji istnieją dwie organizacje zawodowe sędziów: fińska, grupująca sędziów, mówiących po fińsku i szwedzka — sędziów, mówiących po szwedzku; obie posiadają własne organa prasowe: „Lakimies" i „Juridisk Tidskrift". W pozostałych krajach Europy zorganizowane zostały zrzeszenia sądownicze, obejmujące całą magistraturę sądową. Poza Estonją i Łotwą (z nieliczną prasą ogólno-prawniczą) istniejące zagranicą związki sądowników wydają własne czasopisma, jako naczelne organa prasowe: „Association amicale de la Magistrature" we Francji posiada „Bulletin Periodique", sądownictwo niemieckie — „Deutsche Richterzeitung", austrjackie: „Oesterreichische Richterzeitung", węgierskie (w tłomaczeniu): „Czasopismo sędziów i prokuratorów", duńskie: „Dommerforeningens Medlemsblad", bułgarskie: „Sudijski Vestnik", jugosłowiańskie: „Pravosude" i czechosłowackie: „Soudcovske Listy"; zrzeszone sądownictwo rumuńskie korzysta na razie dla swych publikacyj z tygodnika prawniczego „Pandectele Saptamanale".

Jeżeli chodzi o Niemcy, to organizacja zawodowa sądowników tamtejszych posiada odrębny, specyficzny charakter; jest to grupa zawodowa sędziów i prokuratorów Związku narodowo-socjalistycznych prawników niemieckich (Bund Nationalsozialistischer Deutscher Juristen — Fachgruppe Richter und Staatsanwälte). Związek ten ma charakter propagandowy w kierunku organizowania wymiaru sprawiedliwości pod hasłem „idei wodza", stojącego ponad prawem i sądem. W myśl tej zasady

wysuwany jest stale na terenie organu prasowego Związku pogląd na celowość jednoosobowego sądzenia spraw, względnie wyposażenie przewodniczącego (referenta) kompletu sądzącego w przywilej decydującego głosu przy wyrokowaniu (doradczy pozostałych członków kompletu).

Najmłodsza zagraniczna zrzeszeniowa organizacja sądownicza (powstała dopiero w listopadzie 1934 r.) w Rumunji (Asociatia Amicala a Magistratilor) zbliżona jest bardzo, jeżeli chodzi o strukturę wewnętrzną, do analogicznej istniejącej od r. 1911 francuskiej; do obu tych organizacyj poza sędziami i prokuratorami, czynnymi i emerytowanymi, mogą należeć także wyżsi funkcjonarjusze administracji centralnej wymiaru sprawiedliwości; według statutów tych stowarzyszeń mają one obydwa przedewszystkiem na celu pomoc materjalną, moralną i zawodową swym członkom oraz podtrzymywanie i zacieśnianie solidarności koleżeńskiej wśród zrzeszonych. Statut organizacji francuskiej (§ 25) zabrania wprost swym członkom na zebraniach zrzeszeniowych oraz w ogłaszanych w „Bulletin Periodique" artykułach poruszania kwestyj religijnych i politycznych.

Najsprawniej funkcjonują przy najszerszym zakresie działania znajdujące się w stałym kontakcie z naszą sądowniczą organizacją zrzeszeniową związki sędziów i prokuratorów pobratymczych państw słowiańskich —Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji. Na posiedzeniach zarządów instytucyj zrzeszeniowych i walnych zgromadzeniach, a także w całym szeregu artykułów w prasie związkowej, poruszane są tam stale wszelkie zagadnienia, związane z wymiarem sprawiedliwości, omawiane — jego niedomagania i bolączki, wysuwane — projekty, zmierzające do udoskonalenia warunków pracy sędziowskiej. Administracja wymiaru sprawiedliwości we wszystkich tych krajach przywiązuje należytą wagę do owocnej działalności zrzeszeń sądowniczych, a znajdując się w bliskim z niemi kontakcie i licząc się w wysokim stopniu z miarodajnym głosem zrzeszonych sfer sądowniczych, powołuje członków związków do odpowiednich komisyj ministerjalnych i komunikuje zrzeszeniom wszelkie projekty ustaw czy rozporządzeń, dotyczących całokształtu życia sądowego. W szczerej atmosferze wzajemnego zaufania odbywa się tam współpraca zawodowych zrzeszeń sądowniczych z urzędowymi przedstawicielami administracji wymiaru sprawiedliwości.

Najważniejszem zagadnieniem, którego omówienie wciąż zdecydowanie, niezmordowanie podejmują zrzeszeni sędziowie trzech państw słowiańskich — to sprawa roli i zadań sędziego, sprawa jego niezawisłości; nie schodzi ona z porządku dziennego licznych zebrań i zjazdów sądowniczych i ogólnoprawniczych, z łamów prasy zrzeszeniowej, w pierwszym rzędzie na terenie — Jugosławji.

Na ostatnim (22—23 września 1935 r.) Kongresie prawników jugosłowiańskich w Belgradzie w obecności około 1300 osób Prezes Rady Ministrów i Minister Sprawiedliwości, a więc najwyższe miarodajne czynniki państwowe, główne ustępy swych przemówień zjazdowych poświęcili — niezawisłości sędziowskiej i jej zabezpieczeniu, podkreślając w sposób niezwykle mocny, iż uważają ją za fundament, na którym opiera się ład państwa, jego moc i potęga, wiara obywatela w sprawiedliwość. Główna uwaga uczestników Kongresu skoncentrowała się na pięciu referatach na wspólny wysunięty przez Związek sądowników jugosłowiańskich temat — gwarancyj niezawisłości sędziowskiej; w gorącej dyskusji zjazdowej, jaka się rowinęła w tej sprawie, wzięło udział przeszło 40 mówców, trak-

tując sprawę tę jako pierwszorzędnej wagi aktualne bardzo zagadnienie państwowe.

Związek sądowników jugosłowiańskich, wysuwając na czoło zagadnień wymiaru sprawiedliwości sprawę niezawisłości sędziowskiej i należytych jej gwarancyj, przysłużył się dobrze sprawie zabezpieczenia autorytetu prawa, panowania praworządności w stosunkach życia wewnętrznego kulturalnych państw współczesnych.

Działalność zrzeszeniowa sędziów i prokuratorów Jugosławji, w szczególności zaś postawienie przez nich aktualnej stale sprawy gwarancyj niezawisłości sędziowskiej na porządku dziennym ostatniego Kongresu Belgradzkiego, znajdzie bez wątpienia żywy, gorący oddźwięk wśród sądownictwa wszystkich demokratycznych krajów świata.

Prof. EMIL STANISŁAW RAPPAPORT.

Jeszcze o karach i środkach zabezpieczających w polskim Kodeksie Karnym

I. W odczycie, jaki wygłosiłem w dniu 22 marca 1935 r. w Towarzystwie Prawniczem w Warszawie, a w dniu 30 kwietnia powtórzyłem na Uniwersytecie Ryskim[1]), starałem się w możliwie zwartej postaci scharakteryzować wskazania podstawowe, na których oparto budowę teoretyczną i praktyczną Kodeksu Karnego polskiego. Tak ujęte zadanie powyższego odczytu wiązało się z istoty rzeczy z możliwie zwięzłem rozważeniem trzech (a właściwie czterech) pojęć podstawowych w nauce i ustawodawstwie kryminalnem, a mianowicie: pojęcia przestępstwa, pojęcia przestępcy oraz środków reakcji przeciwprzestępnej w zasadniczej ich dwupostaci, kary z jednej, a środków zabezpieczających z drugiej strony. Te cztery pojęcia zasadnicze w prawie karnem nam współczesnem, a więc według podziału już nie trój — lecz czwórdzielnego — (division quartipartite) starałam się oświetlić zarówno ze stanowiska obowiązującego Kodeksu Karnego z r. 1932, jak i ze stanowiska nauki, i stopniowo coraz bardziej w tym względzie miarodajnej, — pośredniej między liberalizmem i socjalizmem, — doktryny neo-unitarnej prawa karnego. Rzeczona doktryna, mojem zdaniem, najbliższa duchowi naszego Kodeksu Karnego, pragnie w sposób, odpowiadający potrzebom naszej społeczno-solidarystyczno-unitarnej epoki, skoordynować zasadnicze pojęcia w prawie karnem współczesnem, uzgodnić interesy indywidualne jednostki z głębiej ujętym interesem ogółu, oraz odpowiednio określić współrzędne znaczenie dla celowej pieczy prawno-karnej — ujętej ze stanowiska potrzeb dnia dzisiejszego — zarówno samego czynu przestępnego, jak i podmiotowych właściwości sprawy, jak wreszcie znaczenie należycie uzgodnionych — i zarazem zróżniczkowanych — dwu odmiennych środków reakcji przeciwprzestępnej, a mianowicie represyjno-prewencyjnych środków karnych i ochronnie-opiekuńczych środków zabezpieczających.

Kryminologja szkoły neo-unitarnej nie jest przedmiotem niniejszych rozważań; zadaniem ich jest jej penologja, ujawniająca się w sposób na-

---

[1]) Prof. Emil Stanisław Rappaport. Media via Kodeksu Karnego Polskiego. Odbitka z „Palestry". Warszawa, 1935. Skł. gł. w Księgarni F. Hoesicka.

der charakterystyczny w odnośnych przepisach K. K. Aczkolwiek Kodeks ten nie jest formalnie związany z urzeczywistnianiem jakiejkolwiekbądź doktryny prawno-karnej, to jednak w swej istocie odpowiada właśnie owej *media via*, owej drodze pośredniej — we współczesnem prawie karnem — która jest również rysem znamiennym wszystkich kierunków normujących wogóle, a szkoły solidarystyczno-unitarnej w szczególności. Dalsze więc wywody nasze — o charakterze uzupełniającym rzeczony odczyt — poświęcimy wyłącznie zagadnieniu penologicznemu czyli zasadniczej charakterystyce środków reakcji przeciwprzestępnej, przewidzianych w polskim Kodeksie Karnym.

II. Wielokrotnie zadawałem sobie w czasach ostatnich pytanie, jak można tak niewłaściwie łączyć, czy też niedopuszczalnie utożsamiać dwa środki reakcji w walce z przestępstwem tak zasadniczo odmienne, jak kara i środek zabezpieczający. Doszedłem do wniosku, że oprócz innych w mym odczycie już zaznaczonych powodów, źródło tego pomięszania pojęć podstawowych w prawie karnem doby najnowszej tkwi również w niewłaściwem stosowaniu terminu „zapobieżenia szczególnego” (w częstszym obrocie fachowym, ustnym i pisemnym, terminu t. zw. prewencji specjalnej) zarówno do kary, jak i do środka zabezpieczającego. Wiemy, że celem najistotniejszym kary nowoczesnej, ujmowanej z tak znamiennego dla naszego K. K. podmiotowego stanowiska, jest przedewszystkiem prewencja specjalna, czyli troska o zapobieżenie ponownej działalności przestępnej karanego za dany czyn przestępny sprawcy. Rzekomo i środek zabezpieczający ma być również wyrazem prewencji szczególnej, tak jak i kara. Pomięszanie to, spotykane wielokrotnie, zarówno u nas jak i u penologów obcych, dowodzi, że używający tego terminu fachowcy niedostatecznie uświadamiają sobie różnicę, jaka zachodzi w pogłębionej polityce kryminalnej wieku naszego, wieku bieżącego, w stosunku do tego, czem się w arsenale środków przeciwprzestępnych rozporządzało dawniej, w stuleciu ubiegłem. W tamtem stuleciu nie znaliśmy „środka zabezpieczającego”. Znaliśmy — karę, karę coraz mniej odwetową i coraz bardziej prewencyjną, zapobiegawczo-odstraszającą nieprzestępny ogół i poprawczo przystosowującą do nienagannego życia sprawcę czynu — przestępcę. Mieliśmy tedy i mamy również dzisiaj w samem założeniu tego zasadniczego pojęcia penologicznego do czynienia z elementem emocjonalnym — oburzenia i potępienia czynu i odpowiedzialnego zań indywidualnego sprawcy, a zarazem z celem społecznym kary — racjonalnego (użytecznego) ukształtowania odnośnej reakcji (represji) karnej w sensie poprawy (społecznej) sprawcy, czyli przystosowania go do ponownego nienagannego życia w społeczeństwie. Oto istota zapobieżenia szczególnego (prewencji specjalnej) ponowieniu przestępstwa, urzeczywistniana w postaci środka karnego. Pod wpływem szeregu przyczyn, ta kara o celu względnym, ta kara współczesna *uspołeczniła się*, nabrała wyraźnie utylitarnej przewagi, ale z tego bynajmniej nie wynika, aby kara współczesna zatraciła w zupełności, aby wogóle zatracić mogła i powinna swój zasadniczy represyjny charakter, związany z należnem ze strony sprawcy zadośćuczynieniem, związany z jego zasadniczą odpowiedzialnością indywidualną, z jego zasadniczą zdolnością do odbycia kary, do wyrównania ze społeczeństwem swego prawno-karnego rachunku.

Wręcz odwrotnie rzecz się ma z współczesnym „środkiem zabezpieczającym”, z owym drugim, od czasu Kongresu Brukselskiego w r. 1926, *równorzędnym karze* środkiem reakcji przeciwprzestępnej i od-

nośnej specyficznej sankcji w Kodeksie Karnym. Nie chodzi tu bynajmniej o potępienie czynu i sprawcy, — jak przy karze. Potępienie czynu (przedmiotowe) i niepokój społeczny przed jego możliwem (a nawet pewnym w stosunku do niepoprawnego sprawcy) ponowieniem — nietylko nie słabnie w danych przypadkach, lecz się nawet przedmiotowo potęguje; ale stosunek podmiotowy do sprawcy jest — musi być — odmienny. Niema mowy o oburzeniu, potępieniu, zadośćuczynieniu i poprawie, a w związku z tą, antropologicznie czy socjologicznie, beznadziejną sytuacją sprawcy czynu, niema również mowy o celu zapobieżenia (podmiotowego), wpłynięcia na przestępcę, aby czynu przestępnego nie ponowił. Jest on przecież w zasadzie, poza bodaj alkoholikami (art. 82 K. K.), nieuleczalnie pod względem społecznym zdegenerowany, tak zawodowo czy nałogowo skuty ze swą specjalnością przestępczą, że nadaje się wyłącznie do unieszkodliwienia, trwałego zatrzymania w miejscu odosobnienia, czyli właśnie z abezpieczenia go — z litości dla sprawcy i z troski o celową ochronę społeczną — przed nieodpowiedzialnym (lub względnie tylko odpowiedzialnym) za swoje czyny wyrodkiem. Oto racja bytu, oto istota tego nowego środka, zabezpieczającego należycie i sprawcę i ogół. Jak można tedy utożsamiać ten środek z karą, lub twierdzić, że współczesnem przeznaczeniem kary jest jej przez środek zabezpieczający pochłonięcie? Tam — represja i zapobieżenie, aby tylko poprawiony społecznie przestępca mógł wrócić do społeczeństwa bez obawy ponowienia przestępstwa, tu — na współczuciu oparty akt internowania (czasowego lub — przeważnie — stałego), „kollokacji”, akt specyficzny opieki społecznej nad beznadziejnie upadłą i — przeważnie — beznadziejnie zwyrodniałą jednostką.

III. Pozytywistycznych zwolenników powszechności „środka zabezpieczającego”, jako jedynego środka współczesnej (właściwie pożądanej przez nich — przyszłej) reakcji przeciw przestępcy pociąga argument, że jeśli już nie w zasadzie, to w każdym razie w wykonaniu praktycznem współczesny środek zabezpieczający niczem się właściwie od kary nie różni. Jest to argument pozornie tylko przekonywający i właściwie obliczony na tych, którzy zewnętrzne cechy podobieństwa przekładają nad różnice wewnętrzne i zasady racjonalnej (z podmiotowego stanowiska) pedagogiki więziennej. To zewnętrznie ułudne i częściowe tylko podobieństwo kary, zwłaszcza długoterminowego pozbawienia wolności, do bezterminowego raczej w swej praktycznej treści środka zabezpieczającego (większość analogicznych przepisów regulaminowych, analogicznych warunków życia i pracy w miejscach odbywania kary i odosobnienia zabezpieczającego — domach pracy) — nie wyczerpuje treści każdej z tych dwóch odmiennych grup środków reakcji przeciwprzestępnej. W rzeczywistości inna pedagogika powinna być stosowana do więźnia, który ma wyjść zza kraty, inna atmosfera otaczać tego przygotowywanego do ponownej wolności użytecznego pracownika (celowa nauka zawodowa), a inna znowu do osobnika, któremu do możliwości złagodzić należy jego los, najprawdopodobniej bezterminowego zabezpieczenia. Tam atmosfera zakładu karnego, jako raczej swoistej fabryki, tu — raczej jako swoistego szpitala. Brak zrozumienia tej różnicy zasadniczej prowadzi do konsekwencyj przeważnie niepożądanych i trudnych w następstwie do skorygowania.

IV. Zważyć należy, że sprawa właściwego skoordynowania kary i środka zabezpieczającego we współcześnie celowym systemie polityki kryminalnej nie jest tylko sprawą logiki i harmonji doktrynalnej, lecz również — i to przedewszystkiem — sprawą najwłaściwszego sposobu praktycz-

nego urzeczywistnienia tych teoretycznie zasadnych i należycie zróżnicowanych wskazań. Wszędzie niemal w latach ostatnich, gdzie od teorji zdecydowano się przejść do praktyki, na przeszkodzie stawały i długo jeszcze zapewne stawać będą —kwestje budżetowe. Trzebaby było właściwie budować specjalne gmachy, wyszkolić specjalny personel (raczej sui generis sanitarny, niźli penitencjarny i t. p.). Wyjątek w tym względzie, i to tylko częściowy, stanowią: Belgja, Szwajcarja i ostatnio Włochy, gdzie zdumiewająca energja reformatora współczesnego penitencjaryzmu włoskiego, Prezesa Novelli'ego, istotnie pokonała już wiele trudności, ale i tam oskoma do technicznego powiązania — choćby tylko czasowego i przejściowego — środka karnego ze środkiem zabezpieczającym jest wielka, i oto tutaj, zdaje się, upatrywać należy drugi — oportunistyczny — powód do t. zw. jednotorowości penitencjaryzmu współczesnego. Działacze odnośni — przedewszystkiem pod kątem chwili bieżącej praktyczni — zadają sobie pytanie, analogiczne do rozważanego w teorji: czy organizować środki zabezpieczające współrzędnie i odrębnie od środków karnych, czy też obok, albo wprost wespół z karą, zużytkowując te same gmachy, ten sam personel, ten sam wogóle aparat administracyjny, a zarazem przyśpieszając w ten sposób reformę odnośną, przewidzianą w najnowszych kodeksach karnych, w ramach bieżących konieczności budżetowych.

Jest to istotnie pytanie nie do zlekceważenia, i wybór dróg postępowania praktycznie godzien jest zastanowienia. Ale nie waham się twierdzić, że na tle takich sugestyj zauważyć można wiele znamiennych objawów, naogół ujemnych, i jedynie powiększających obecne pomięszanie wskazań penitencjarnych i dróg realizacji obowiązujących przepisów kodeksowych.

V. Jak dotąd, praktyka odwróciła — naogół — teorję integralnie pozytywistyczną o rzekomem pochłonięciu kary przez środek zabezpieczający. To przeciwnie kara, w wyniku zamierzonej, czy też stopniowo dopiero przeprowadzanej realizacji oportunistycznej „środków zabezpieczających", pochłonąć może raczej owe nowe środki, rzekomo tylko ochronne, i zniekształcić w wykonaniu, a zarazem i w opinji ogółu, i środek karny (prewencyjny, poprawczy) i analogicznie stosowany środek zabezpieczający. Czuje to wielu penitencjarystów współczesnych, i teoretyków i praktyków, ale nie chce się wyraźnie szczerze do tego przyznać. Jedni coraz uparciej propagują „jednotorowość", t. j. tożsamość praktyki penitencjarnej, zarówno co do kary jak i środków zabezpieczających. Twierdzą oni, że praktycznie różnica w tym względzie jest mało uchwytna, a nawet — ze stanowiska mohikan „pozytywizmu integralnego" — niepożądana. Inni znów — zdecydowani mohikanie „integralnego klasycyzmu" — obawiają się właśnie dla należytego funkcjonowania instytucyj ściśle karnych, takiego analogicznego upodobnienia obu współrzędnych, ale biegunowo w ich pojęciu różnych, środków reakcji przeciwprzestępnej, i żądają jak najdalej posuniętego ich rozdzielenia w praktyce realizacyjnej, aż do zróżnicowania wprost organów władzy, których pieczy powierzyć należy właściwe zakłady karne i zabezpieczające. (Ministerstwo Sprawiedliwości — dla zakładów ściśle karnych, Ministerstwo Opieki Społecznej — dla zakładów ściśle zabezpieczających). Takie tendencje i dezyderaty integralnie klasyczne — to przynajmniej dla każdego jasna, konsekwentna i istotna „dwutorowość" w stosowaniu dawnej kary i nowego środka zabezpieczającego w systemie współczesnego ustawodawstwa kryminalnego.

VI. Natomiast niesłusznie przypisuje się rzekomo bezwzględną dwutorowość w danej materji tym koordynującym, łącznościowym, u n i t a r n y m prądom pośrednim, których wykładnikami ustawodawczemi, w ustosunkowaniu kary i środka zabezpieczającego, są dwa najnowsze i z wielu względów dotąd dla chwili bieżącej najbardziej znamienne Kodeksy karne: włoski (1930) i polski (1932). Mają one swe cechy specyficzne i swe przewagi obustronne. Kodeks włoski — ów pierwszy wszechstronny wysiłek ustawodawczy w danej materji — znacznie obszerniej, szczegółowiej już w samej ustawie, a nie dopiero w przyszłej praktyce wykonawczej, organizuje w odróżnieniu od kary owe wyodrębnione środki o różnych celach i zadaniach zabezpieczających, osobowych i majątkowych. Kodeks polski, zgodnie ze swą ogólną syntetyczną strukturą, formułuje analogiczne przepisy znacznie zwięźlej, a pod względem organizacyjnym znacznie prościej, przyczem jest terminologicznie bardziej konsekwentny: nie nazywa, jak to czyni Kodeks włoski w tytule VIII części ogólnej, danych środków środkami a d m i n i s t r a c y j n e m i (misure amministrative di sicurezza) i nie używa p r o m i s c u e w tekście ustawy i uzasadnieniu określeń pojęciowo odmiennych (cele prewencyjne, detencyjne i t. p.). Obydwa jednak wyżej wskazane dzieła kodyfikacyjne, w swej treści istotnej są niewątpliwie wyrazem jedynie właściwej m e d i a v i a w danej materji. Według tych kodeksów — poniekąd wzorów współczesnych w tym względzie dla innych ustawodawstw — ani całkowite połączenie, ani całkowite rozłączenie kary i środka zabezpieczającego, zarówno w teorji jak i w praktyce penitencjarnej, — nie są wskazane. Natomiast wskazana jest należyta koordynacja, należyte zróżniczkowanie obu środków wewnątrz jednego systemu penitencjarnego i w zarządzie jedynie Ministerstwa Sprawiedliwości. Ale te koordynujące oba środki tendencje unitarne, odrzucające wszystkie symplicystyczne schematy, zarówno prostolinijnej jednotorowości, jak i dwutorowości, nie zadowolą oczywiście ani prawicy, ani lewicy kryminologicznej, objętych obecnie ostrą i beznadziejną walką polemiczną. Dla jednych krytyków, tych z lewicy, będzie to maskowanie jedynie wciąż zgubnej „dwutorowości", dla innych — tych z prawicy — wciąż zgubne maskowanie „jednotorowości" praktyki penitencjarnej współczesnej, i dopiero rzeczywistość szarego dnia codziennego ustali w przyszłości unitarne szczegóły najwłaściwszego m o d u s p r o c e d e n d i w tej niezwykle skomplikowanej i wymagającej szczególnej rozwagi materji penitencjarnej. Przyszłość ta wskaże dopiero dowodnie, iż oba środki przeciwprzestępne chwili bieżącej, i kara i środek zabezpieczający, są i, jak już wyżej wielokrotnie zaznaczałem, pozostać muszą równorzędnemi a nieodzownemi środkami łącznej walki z przestępstwem dnia dzisiejszego. Bezpośrednio walczy z niem dzięki zapobiegawczej poprawie przestępcy — kara, pośrednio — przez zabezpieczenie sprawcy czynu przestępnego — zastępczo za karę lub uzupełniająco po karze — środek zabezpieczający. Nie można ich ani całkowicie połączyć, ani całkowicie rozdzielić, wymagają jedne i drugie środki właściwego sposobu ich stosowania i wymagają zarazem właściwych gwarancyj prawnych — w samym kodeksie karnym, właściwych gwarancyj judykacyjnych — w orzecznictwie sądowem i właściwych gwarancyj wykonawczych — w kontroli kompetentnego Ministerstwa — Ministerstwa Sprawiedliwości.

Odnośne przepisy polskiego Kodeksu Karnego rzeczonym wskazaniom podstawowym czynią zadość — w zupełności, należy je tylko właściwie interpretować i — co jest sprawą jeszcze o wiele trudniejszą — w ł a ś c i w i e u r z e c z y w i s t n i a ć.

GUSTAW WIELIKOWSKI.

O czystość rozumowania kasacyjnego

Czy możliwe jest czyste rozumowanie kasacyjne i czy możliwa jest nauka o takiem myśleniu? — są to zagadnienia szczególnie aktualne w ostatnich czasach, kiedy w niektórych prawodawstwach nurtują nowe prądy, jawnie zmierzające ku zwężeniu zakresu, a nawet wyeliminowaniu kontroli kasacyjnej, kiedy wyraźnie zacierają się granice między rozumowaniem merytorycznem, a metodą ściśle kasacyjną, między apelacją, a kasacją. Wprawdzie spotykamy się często z poglądem, iż myślenie kasacyjne jest raczej rozumowaniem przypadkowem, dziełem kunsztu osobistego, pewnej magicznej umiejętności, polegającej na mniej lub więcej pomysłowem „wyławianiu" zarzutów, czy też „otworów" kasacyjnych, że kasacja jest jakby wiedzą tajemną arcykapłanów prawoznawstwa. Tak jednak nie jest. Trudno pogodzić się z poglądem, sprowadzającym kasację do roli przypadku, intuicji i osobistych talentów. Rozumowanie kasacyjne jest myśleniem ściśle metodycznem, wypływającem z samej istoty pojęcia kasacji, opartem na całym szeregu koniecznych i dedukcyjnie związanych ze sobą przesłanek, wynikających z samej struktury kasacji, jej celów i zadań, i umożliwiających w ten sposób naukę o myśleniu kasacyjnem. Tak więc problem nauki o kasacji sprowadza się do zagadnienia o metodologji kasacji. W tem miejscu powstać mogłoby pytanie, czy możliwa jest metodologja apelacji, która również jest instancją kontrolującą? Oczywiście, myślenie apelacyjne oparte jest też na pewnym systemie, na pewnej metodzie, choć ściśle indywidualnej i przypadkowej, lecz zachodzi olbrzymia różnica między rozumowaniem apelacyjnem, a kasacyjnem. Apelacja ma do czynienia z materjałem jeszcze niezakończonym, jeszcze pod względem faktycznym niewyczerpanym, kasacja zaś operuje tworem gotowym i zamkniętym. Apelacja zapomocą nastawień tysięcy naświetla stan faktyczny, tworząc najrozmaitsze kombinacje. Apelacja podchodzi do sprawy z punktu widzenia psychologicznego, socjologicznego, technicznego i naukowego, otwierając nieskończone możliwości wartościowania, jak nieskończonym jest sam fakt życia. Kasacja natomiast nie stwarza nowych możliwości, nie pogłębia, ani rozszerza faktycznej perspektywy sprawy, lecz ma do czynienia z pewną zupełnie ograniczoną ilością uchybień, imanentnie tkwiących w samym materjale sprawy. I dlatego też istnieć musi pewna metoda, pozwalająca nam zapomocą systematycznego i logicznego myślenia na wydobycie tej pełnej sumy uchybień. Apelacja wciąż jeszcze wynajduje te lub inne oceny i wartościowania, kasacja zaś tylko odnajduje już istniejące uchybienia. Ilość ich jest zupełnie ograniczona w każdej sprawie i nie można ich ani odjąć ani dodać. Dlatego też z samej natury przedmiotu, jakim operuje kasacja, wynika możliwość pewnego metodycznego rozumowania, posuwającego się w wytkniętym kierunku poprzez cały szereg przesłanek apriorystycznych i ogólnie obowiązujących. W tem miejscu warto jest podkreślić pewne niepokojące zjawisko, o którem wyżej już była mowa. Widzimy ostatnio, iż w niektórych wypadkach apelacja uzurpuje sobie prawa kasacji, że ogranicza się ona wyłącznie do kontroli przesłanek faktycznych już zdobytych w pierwszej instancji i że raczej podchodzi do sprawy z pewnem nastawieniem kasacyjnem. Apelacja z dziwnym uporem odgradza się od dopuszczenia nowego materjału faktycznego, zapominając, iż jest ona instancją merytoryczną i ma na celu przedewszy-

stkiem ustalenie prawdy materjalnej. Odmienne postępowanie w samem założeniu swojem przeczy istocie i zadaniom apelacji. Jeżeli apelacja ma w ten sposób postępować, to albo apelacja jest zbędna, albo też kasacja jest niepotrzebna.

Nie można mówić o metodzie rozumowania kasacyjnego, zanim nie uświadomimy sobie, na czem wogóle ono polega i jaka jest jego treść, zakres i granice. Rozumowanie kasacyjne ma do czynienia ze szczególnym przedmiotem. Tym przedmiotem jest przedewszystkiem w y r o k. Oczywiście, nietylko jego wewnętrzna treść i budowa, ale wyrok w całej jego zewnętrznej szacie, ze wszystkiemi jego przyległościami, a więc postanowieniami i faktami procesowemi, poprzedzającemi wydanie wyroku i tworzącemi to środowisko procesowe, z którego wyrasta wyrok sądowy. W postępowaniu kasacyjnem oskarżonym jest wyrok, a nie podsądny, jak to słusznie powiedział jeden z najznakomitszych prawników francuskich. W tem powiedzeniu tkwi głęboka i słuszna myśl. Jeżeli zaś niektóre sądy kasacyjne wychodzą z odmiennego założenia, t. j. że w kasacji wciąż jeszcze sądzi się oskarżonego, czy też czyn jego, to taki pogląd wydaje się wątpliwym i sprzecznym z samą istotą kasacji. Istnieją zatem trzy zasadnicze kategorje rozumowania kasacyjnego, a mianowicie: wyrok w szerszem znaczeniu tego słowa, fakty procesowe i pojęcie uchybienia. Jakiż jest s p o s ó b rozumowania kasacyjnego, tego specyficznego typu myślenia prawniczego? Sposób ten wypływa z samej istoty kasacji, bo jeżeli zadaniem jej jest wydobycie pełnej sumy uchybień, to rozumowanie kasacyjne może być tylko myśleniem analitycznem, podlegającem wszystkim zasadom logicznym pojęcia analizy. Jaki jest c e l rozumowania kasacyjnego? — Uchylenie bądź też utrzymanie wyroku w mocy, a dalej cel jeszcze szerszy, który idzie po linji całego porządku prawnego, — ustalenie judykatury, ustalenie wykładni. Cel ten płynie z pewnego głębszego źródła: — z psychologicznej potrzeby społecznej dostosowania zmiennej treści życia do zupełnie ustalonych i skrystalizowanych, częstokroć nawet skostniałych norm prawnych. A ten cel może być osiągnięty tylko w drodze wykładni autorytatywnej przez instancję kasacyjną, wprowadzającą jednolitość do sposobu myślenia prawniczego, w praktyce bardzo często różnorodny, a nawet sprzeczny. Nie jest do pomyślenia porządek prawny pozbawiony zwartości i jednolitości, i w tem właśnie tkwi socjalno-psychologiczna potrzeba kasacji, jako wyższej instancji kontrolującej. Ten cel nadaje rozumowaniu kasacyjnemu pewien charakter teleologiczny: — ustalenie wykładni poprzez uchylenie lub utrzymanie w mocy wyroku.

Jest jeszcze jeden moment w rozumowaniu kasacyjnem, polegający na pewnej zdolności intuicyjnej w niem samem: gdyby ono było tylko myśleniem pojęciowem, zapewne nie spełniłoby swego zadania w całej rozciągłości. Jest jednak pewna cecha intuicyjna w rozumowaniu kasacyjnem. Kasator musi mieć przed sobą obraz czynu, obraz pewnej sytuacji procesowej, musi umieć wczuwać się w pewne kompleksy życiowe, stanowiące faktyczną bazę wyrokowania, musi umieć wczuwać się w całą dynamikę procesu, objąć jednym rzutem oka jego całokształt, to zaś nie da się ująć rozumowaniem tylko pojęciowem, bez intuicyjnego wczuwania się w sytuację życiową i procesową. Wyżej przytoczona charakterystyka rozumowania kasacyjnego byłaby niezupełna, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na niektóre momenty, w znacznym stopniu zaciemniające myślenie kasacyjne. U podłoża każdego myślenia tkwi pewne emocjonalne nastawienie, ustosunkowanie się do świata, ludzi, życia i jego poszczególnych objawów. Są to

światopoglądowe nastawienia, od których kasator nie może się uwolnić, a które sączą się poprzez wszystkie szczeliny zdawałoby się czystego rozumowania kasacyjnego. Do pierwszej grupy takich światonastawień należy subjektywizm i objektywizm. Subjektywistyczne, czy objektywistyczne nastawienie kasatora odbija się na całym procesie jego rozumowania. Weźmy np. pojęcie usiłowania, współsprawstwa, przyczynowości, wreszcie pojęcie winy a przekonamy się, jak to każde z nich zupełnie inaczej przełamuje się w tem rozumowaniu pod kątem widzenia subjektywistycznego a zupełnie inaczej ze stanowiska objektywistycznego. Mówiąc o tych różnicach, mam na myśli nie rozgrywkę poglądów w okresach legislacyjnych, a pojęcia już ustalone i zdawałoby się jednoznaczne w granicach prawa pozytywnego i obowiązującego. Nawet na gruncie już ustalonych pojęć ujawnia się ta różnica światopoglądów i nastawień kasatora. Każde, choćby najściślej opisane kodeksowo pojęcie wciąż jeszcze pozostawia dużo miejsca do takiej lub innej wykładni, ta ostatnia zaś w znacznym stopniu jest emanacją takich światopoglądowych nastawień. Weźmy pojęcie usiłowania: — gdy subjektywista skłonny jest przenosić ciężar pojęcia w dziedzinę zamiarów i nastrojów, objektywista natomiast akcentuje przedmiotowość czynu i jego skutków w świecie zewnętrznym. Albo pojęcie współuczestnictwa w szerszem znaczeniu: — gdy subjektywista traktuje podżeganie i pomocnictwo, jako samoistne formy działania, odrywając je od przedmiotowego pnia t.zw. czynu głównego, objektywista natomiast skłonny jest uzależnić wartościowanie tych form działania od przedmiotowej skuteczności czynu dokonanego. Albo też pojęcie przyczynowości: gdy subjektywista skłonny jest dopatrywać się związku przyczynowego w równowartościowości wszystkich warunków czynu, objektywista natomiast wyodrębnia z pośród wszystkich warunków jeden tylko, wiążąc go ze skutkiem na podstawie kryterjów ściśle przedmiotowych. Albo wreszcie pojęcie winy, tak niesłychanie ważne, a zarazem subtelne, nadające lub odbierające prawu karnemu jego charakter etyczny. I tu stosunek kasatora do tego zagadnienia zależeć będzie od jego nastawienia światopoglądowego, tembardziej, iż niektórym nowoczesnym kodeksom wogóle obce jest pojęcie winy. Gdy jedni widzą w winie psychiczny stosunek sprawcy do czynu i w tym sensie wypełniają ramy poszczególnych jej form, a więc winy umyślnej lub nieumyślnej i zamiaru wynikowego, inni natomiast pojęcie winy określają nie z punktu widzenia psychologicznego, lecz ze stanowiska normatywnego, szukając kryterjów winy w dziedzinie wartościowania pod kątem objektywnej naganności czynu. Widzimy zatem, iż subjektywizm i objektywizm, jako jedna z najbardziej zasadniczych grup światonastawień, szerokim nurtem wdzierają się w dziedzinę czystego rozumowania kasacyjnego, zabarwiając go w ten lub inny sposób.

Istnieje jeszcze druga grupa światonastawień, podświadomie wpływająca na bieg myśli kasacyjnej. Jest to racjonalizm i irracjonalizm. I tu wchodzą w grę najrozmaitsze momenty, pozornie natury logicznej, a w gruncie rzeczy całkiem alogiczne. Weźmy np. kwestję wykładni prawa. Jeżeli kasator jest typem racjonalistycznym, to stosuje on przeważnie wykładnię literalną, gramatyczną, słowem dogmatyczną, traktując system norm li tylko jako całość logicznie zwartą i zamkniętą w sobie. Natomiast kasator irracjonalista rozumuje inaczej, raczej dopuszcza do liberalnej, swobodnej wykładni, sięgając do życiowych i strukturalnych podstaw normy prawnej. Tu warto sobie przypomnieć walkę, toczoną między racjonalną a irracjonalną wykładnią prawa, powstałą w swoim czasie dokoła t. zw.

szkoły wolnego prawa. Z tego samego źródła płyną i inne emocjonalne elementy, tkwiące na dnie podświadomości kasatora i w znacznej mierze wpływające na charakter jego rozumowania: często odgrywają tu rolę pewne jego sympatje lub antypatje do tej, lub innej grupy przestępstw, zwłaszcza, kiedy wypadnie mówić o „idealnych pobudkach", jak np. przy zabójstwie z litości, lub też o „przestępstwie ohydnem", jak np. czerpanie zysków z nierządu. Nierzadko będą to podświadome motywy innej natury, jak np. tendencje do poszanowania autorytetu sądu, do utrzymywania w zasadzie wyroków w mocy, do wzmocnienia autorytetu władzy państwowej, a zarazem sądowej, jako jej przejawu. Innym razem odegrają tu decydującą rolę momenty ściśle charakterologiczne i płynące stąd ustosunkowanie się kasatora do techniki i ekonomji procesowej. Jeżeli kasator ma na myśli ekonomję procesu, jego szybkość i tempo, często skłonny jest zlekceważyć bardzo istotne uchybienia kasacyjne, i raczej woli wyrok formalnie wadliwy utrzymać w mocy, aniżeli narażać aparaturę wymiaru sprawiedliwości na ponowne rozpoznanie sprawy. Często wchodzą tu również w grę ściśle personalne, lub socjalne uprzedzenia kasatora, których nie sposób w tem miejscu wyliczyć, a które kładą się grubą warstwą na całym procesie jego rozumowania kasacyjnego.

Najważniejszą jednak rolę odgrywa w sferze podświadomych nastawień kasatora trzecia grupa światonastawień — nastawienie na autorytatywne formy państwowości, lub też na demokratyczno-liberalne formy rządzenia. Prawo jest zjawiskiem socjalnem, i dlatego też socjalno-polityczne nastawienie kasatora, podświadomie uwarunkowane jego pochodzeniem, wychowaniem i uwarstwieniem społecznem, szczególną odegra rolę w jego napozór czystem rozumowaniu kasacyjnem. Kasator, nastawiony na autorytatywną formę państwowości, chętnie godzi się z subjektywizmem w prawie karnem i procesowem. Przypisuje on pewną supremację osobie nad czynem. Czyn z tego stanowiska gra już mniejszą rolę, jest on raczej tylko przejawem pewnego stanu niebezpiecznego, symptomatem pewnych nastrojów antysocjalnych, dlatego też ścisłe określenie stanów faktycznych jest zbędne. Ogólna część prawa karnego zmniejsza się dlań do niesłychanie szczupłej ilości kilku zaledwie paragrafów, a w szczegółowej części woli on operować pojęciami możliwie syntetycznemi, a nawet blankietowemi: — tu otwiera się perspektywa nieograniczonej niemal swobody sędziowskiej. W konsekwencji kasator o takiem nastawieniu gotów jest przyznać dopuszczalność analogji w prawie karnem, wprowadzając doń obcą mu dotychczas korektywę ustawodawczą w rodzaju „sumienia rewolucyjnego", lub też „narodowo-socjalistycznego przekonania". To samo nastawienie wywołuje dalsze skutki w dziedzinie procesowej. Błędny jest pogląd, jakoby prawo materjalne prowadziło swój odrębny żywot, niezależnie od prawa formalnego. Tak nie jest. Dopiero w procesie tworzy się żywe prawo i w tem tkwi ich nierozerwalny związek. I dlatego też kasator o autorytatywnem nastawieniu wytwarza w sobie specyficzny stosunek do zagadnień procesowych. Kwestja zachowania form postępowania ma dla niego już znaczenie drugorzędne, chętnie godzi się on na zwężenie kontroli kasacyjnej, a nawet gotów jest wyeliminować większe grupy spraw z pod kompetencji instancji kasacyjnej, albo też wprowadzić dla szeregu spraw instytucję t. zw. małej kasacji.

W innem zupełnie świetle przedstawia się stosunek kasatora do tych samych zagadnień pod kątem nastawienia na demokratyczno-liberalną formę państwowości. Jeżeli w pierwszym wypadku stosunek ten cechuje bez-

graniczny subjektywizm, w drugim spotykamy inne wartościowanie, a mianowicie, przewagę objektywnego czynu nad osobą. Czyn decyduje i on daje podstawę do ukarania człowieka. Czyn nie jest już tylko symptomatem, lecz najzupełniej określonym stanem faktycznym, z woli ustawodawcy ściśle sformułowanym. Szczegółowa część prawa karnego stanowi dla kasatora szereg ściśle zarysowanych i określonych dyspozycyj. Nie godzi się on na wprowadzenie analogji, lub innych dowolnych kryterjów. Dalszą konsekwencją takiego nastawienia jest pewne ograniczenie swobody sędziowskiej. W parze z tem idzie tendencja do ścisłego przestrzegania form postępowania i nadania im w pewnych wypadkach charakteru absolutnych wartości w interesie porządku prawnego. Gdy kasator o autorytatywnem nastawieniu dopuszcza koncepcję „in dubio pro societate", kasator o demokratyczno-liberalnem usposobieniu twardo broni zasady „in dubio pro reo".

Widzimy zatem, iż są to różnice zasadnicze i głęboko sięgające, pewne kompleksy ściśle emocjonalne i światopoglądowe, często tłumione i zepchnięte na samo dno rozumowania kasacyjnego, a jednak maskujące się pod postacią, zdawałoby się, czystego myślenia. Możnaby porównać cały szereg orzeczeń w jednej i tej samej materji, ażeby z łatwością odsłonić te różne i tak biegunowo sprzeczne światonastawienia. Uczynił to na gruncie orzecznictwa Sądu Rzeszy Ludwig Bendix w swej pracy „Die irrazionalen Kräfte der strafrechtlichen Urteilstätigkeit", dając nam dość śmiałą, jakkolwiek niezupełnie metodyczną psychoanalizę myślenia kasacyjnego, ze stanowiska tej ostatniej grupy światonastawień. Niewątpliwie, iż w praktyce kasacyjnej różnice te prowadzą do niesłychanie ważnych i decydujących konsekwencyj. Gdy kasator o nastawieniu demokratyczno-liberalnem raczej skłonny jest do formalizowania rozumowania kasacyjnego, kasator o nastawieniu autorytatywnem raczej widzi w kasacji ostatnią kontrolę merytorycznej słuszności, lub niesłuszności wyroku. Gdy pierwszy sądzi i ocenia wyrok, drugi wciąż jeszcze sądzi oskarżonego. Gdy pierwszy widzi w gwarancjach procesowych nieodzowny postulat porządku prawnego, drugi degraduje je do stopnia zwykłych technicznych warunków wyrokowania. Przejawia się to w odmiennym stosunku do tak poważnych zagadnień procesowych, jak kwestji tożsamości czynu, objętego aktem oskarżenia, kwestji uwzględnienia wniosków dowodowych w instancji odwoławczej, kwestji identyfikowania osoby oskarżonego z jego obrońcą i całego szeregu płynących stąd skutków praktycznych. Gdy kasator o nastawieniu demokratyczno-liberalnem stoi na gruncie ścisłej wykładni tożsamości czynu, wyraźnie zakreślającej zakres i granice procesu karnego, drugi skłonny jest do niepomiernego rozszerzenia ram tego pojęcia, wciągając w nie dalsze i odleglejsze wydarzenia, ani faktycznie, ani historycznie nie wiążące się z czynem inkryminowanym. Gdy pierwszy traktuje apelację wciąż jeszcze jako instancję merytoryczną i jaknajliberalniej odnosi się do ustawowych możliwości zaprodukowania nowych dowodów w instancji odwoławczej, drugi natomiast skłonny jest stanąć na gruncie rygorystycznym, dążąc do jaknajdalej idącego zwężenia, a nawet zupełnego wyeliminowania nowej tematyki dowodowej z zakresu apelacji. Gdy obrońca domaga się w instancji odwoławczej sprawdzenia nowego dowodu, otrzymuje odpowiedź o nieuprawdopodobnieniu swego twierdzenia, iż dowód ten jest istotnie nowo ujawniony, a gdy prosi o ujawnienie procesowo uprawnionych dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy, spotyka się z odmowną odpowiedzią na tej podstawie, iż dowód ten był mu znany w pierwszej instancji. Gdy pierwszy stoi na gruncie czystego rozumowania ka-

sacyjnego, a w konsekwencji ścisłego przestrzegania form postępowania, nietylko w interesie konkretnego wypadku, ale porządku prawnego i wymiaru sprawiedliwości, drugi natomiast wprowadza zasadę merytorycznego ujęcia tego zagadnienia i podchodzi do oceny podniesionych zarzutów kasacyjnych z punktu widzenia wytworzonego w sobie przekonania o winie lub niewinności oskarżonego. Wyrazem takiego ustosunkowania się do podniesionych zarzutów formalnych jest ocena ich z punktu widzenia ich istotności, czyli ewentualnego wpływu na treść orzeczenia o winie. Gdy pierwszy tę ostatnią kwestję rozstrzyga na zasadzie ustaleń, przytoczonych w samym wyroku, drugi natomiast szuka odpowiedzi na to pytanie we własnem swojem przekonaniu o winie, lub niewinności oskarżonego. Z punktu widzenia nauki o kasacji, takie metoryczne ujęcie kwestji w gruncie rzeczy prowadzi do zlikwidowania tego typu myślenia prawniczego. Oczywiście, iż można przejść nad tem do porządku dziennego, jak i nad zniesieniem instancji kasacyjnej i wprowadzeniem trzeciej instancji merytorycznej. Ale to już jest kwestja, która przekraczałaby ramy niniejszych rozważeń. Z istoty i pojęcia myślenia kasacyjnego raczej wynika dążenie do zachowania kasacji w jej czystej postaci, do uwolnienia się potężnym wysiłkiem woli do wszelkich domieszek irracjonalnych, zaciemniających czystość tego myślenia.

Czyste rozumowanie kasacyjne jest myśleniem ściśle metodycznem, opartem na całym szeregu przesłanek koniecznych i apriorystycznych, bez których sprawdzenia wogóle niemożliwe jest jakiekolwiek rozumowanie kasacyjne. Stanowią one pewien system naukowy, wypływający z samej struktury procesu karnego. Mając ten kompas w ręku, kasator nie błądzi po bezdrożach, a metodycznie i konsekwentnie zbliża się do swego celu. Punktem wyjścia każdego rozumowania kasacyjnego jest niewątpliwie typ przestępstwa, stanowiący przedmiot oskarżenia. Od ustalenia tej przesłanki rozpoczyna się rozumowanie kasacyjne w sprawie. Od typu przestępstwa zależy tryb postępowania, zakres kasacji, obsada sądu, właściwość, dodatnie i ujemne przesłanki procesowe, zakres ustaleń faktycznych w kierunku ustawowych znamion czynu, a więc z punktu widzenia ich roli dyspozycyjnej. Typ przestępstwa (zbrodnia, czy występek, lub wykroczenie; przestępstwo pospolite, czy wojskowe, ściganie z urzędu, na wniosek, lub w trybie prywatnego oskarżenia i t. d.) jest tym punktem centralnym, który promieniuje na całe pole widzenia kasacyjnego. Dalszym etapem rozumowania kasacyjnego jest wyrok, przedewszystkiem w jego zewnętrznej budowie, a następnie w jego treści wewnętrznej, a więc zewnętrzne i wewnętrzne warunki kształtowania się wyroku (rozróżnienie to czerpię od znakomitego procesualisty — Ernsta Belinga). I tu posuwamy się drogą metodyczną. Badając zewnętrzne przesłanki wyroku, zastanawiamy się przedewszystkiem nad podmiotem wyrokowania, t. j. nad sądem. A więc badamy przedewszystkiem zagadnienie właściwości i obsady sądu, sędziów wyłączonych z mocy ustawy, sędziów wyłączalnych, jednoczy też trójosobowości kompletu sądzącego, kwestji szczególnych kwalifikacyj sędziowskich w pewnych wypadkach i t. d. Słowem badamy cały splot zagadnień, wiążących się z obsadą sądu. Dalszym etapem jest druga grupa zagadnień, tkwiących w zewnętrznych warunkach kształtowania się wyroku, a stanowiąca o dopuszczalności drogi procesowej. Są to tak zw. dodatnie i ujemne przesłanki procesowe, od których zachowania wogóle zależy wydanie wyroku. Dalszym etapem rozumowania kasacyjnego są t. zw. fakty procesowe, od których zaistnienia zależy wydanie prawidłowego wyroku. A więc zaoczność wyroku w wypadku, gdy

obecność oskarżonego jest konieczna, nieudzielenie oskarżonemu ostatniego głosu, niesporządzenie protokółu rozprawy, brak obrony w wypadkach, gdy ustawa wymaga jej obecności i t. d. Dalsze ogniwo w rozumowaniu kasacyjnem stanowią wszystkie orzeczenia sądowe, poprzedzające wydanie wyroku, zapadłe w poszczególnych kwestjach procesowych, a następnie w dziedzinie gromadzenia dowodów, stanowiących faktyczny podkład sprawy. Na tym odcinku kasator odnajdzie całą masę zarzutów kasacyjnych. Tu decyduje nietylko treść postanowienia, ale i forma uzasadnienia. Wreszcie ostatnim etapem rozumowania kasacyjnego jest wyrok w jego wewnętrznej budowie i treści. Jeżeli idzie o wewnętrzną strukturę wyroku, kasator przedewszystkiem rozważa zgodność sentencji z uzasadnieniem i w jakiej mierze ustalenia czynu są zgodne ze sobą w jednej i drugiej części wyroku. Sentencja jest bezpośrednim wyrazem wyrokowania. Musi zatem istnieć zupełna harmonja między sentencją wyroku a jego uzasadnieniem. I może słuszniejszą jest myśl, iż wadliwe ustalenie czynu w sentencji wyroku stanowi bezwzględną przyczynę kasacyjną. Kasator bada na gruncie ustaleń wyroku i jego uzasadnienia zagadnienie ustawowej istoty czynu i w jakiej mierze ustalenia te odpowiadają ustawowym dyspozycjom. Tu staje otworem przed wzrokiem kasatora olbrzymia dziedzina prawa materjalnego w nierozerwalnym splocie wszystkich swoich ogólnych i szczególnych zagadnień. Uzasadnienie wyroku jest dokumentem niesłychanie ważnym, nietylko ze względu na losy żywej jednostki, ale i z uwagi na porządek prawny i wymiar sprawiedliwości, którego wyrazem jest ten dokument. I podobnie jak porządek prawny nie znosi żadnych sprzeczności w sobie, tak też i wyrok sądowy wymaga jednolitości rozumowania, zwartości i logicznej spoistości ustaleń. Wyrok w swej wewnętrznej treści stanowi wybitny sylogizm, w którym norma prawna stanowi dużą przesłankę, faktyczne ustalenia małą przesłankę, a wniosek zamyka się w formule sentencji. Bada zatem kasator w tym kierunku prawidłowość wyroku, a więc przedewszystkiem w jakiej mierze przytoczone w wyroku ustalenia odpowiadają faktycznym ustaleniom w sprawie i czy są one oparte na całokształcie okoliczności, ujawnionych na przewodzie sądowym, a więc myśl jego biegnie w kierunku kasacyjnego sprawdzenia, t. zw. małej przesłanki w logicznym akcie wyrokowania. Wreszcie kasator sprawdza, w jakiej mierze faktyczne ustalenia zostały prawidłowo podciągnięte pod zastosowaną normę prawną.

Pozwoliłem sobie w sposób nader konspektywny skreślić poszczególne etapy myślenia kasacyjnego, bynajmniej nie pretendując do wyczerpania ogromu zagadnień, związanych z metodologją kasacji. Pragnę tylko stwierdzić, że tego rodzaju nauka jest możliwa i wymaga dalszego, szczegółowego rozbudowania. Postulat ten wynika z samej istoty kasacji, która, jak wyżej zaznaczyłem, operuje szczególnym przedmiotem, a mianowicie zupełnie ograniczoną imanentną sumą uchybień w każdej sprawie. Taka metodologja kasacji jest rękojmą czystego rozumowania kasacyjnego.

Nie chciałbym jednak być źle zrozumiany. Nie chciałbym twierdzić, iż formalizm procesowy jest ideałem wymiaru sprawiedliwości. Ale również źle się dzieje, kiedy treść, jak spieniona rzeka, przesadza tamy i grozi zalewem kulturze procesowej, zdobytej i wykutej w ciągu długich stuleci pracy i budownictwa prawnego. W ciągu ostatnich trzydziestu lat toczą się zacięte walki między płytkim pozytywizmem a ujęciem normatywnem w prawie karnem. Z jednej strony norma prawna rozpływa się w socjologji, antropologji, psychologji i biologji odnośnie przestępcy, tracąc swój właściwy sens i charakter. Skądinąd zaś nurtuje inny prąd, biorąc swój po-

czątek w filozofji i metodologji prawa i dążąc do zachowania samoistności normy karnej.

Powiedział kiedyś wielki mędrzec z Królewca: „pojęcia bez treści są puste, treść zaś bez pojęć jest ślepa”. Dawniej mitologja kazała Temidzie być ślepą. Nowoczesna kultura prawa zdarła tę opaskę z jej oczu, każe jej patrzeć szeroko rozwartemi oczyma i widzieć prawdę materjalną, nie w chaosie i niełładzie, lecz w jasnej, jak kryształ, perspektywie dobrze zbudowanych i rzetelnie przestrzeganych form postępowania. W tych kilku, być może, słowach streszcza się tragizm naszej kultury prawnej — jest to problem treści i formy prawa.

W. STRUMIEŃSKI.

Sędzia śledczy czy prokurator

Poglądy dr. A. Eimera, jako autora artykułu „O nowy ustrój Prokuratury” („Głos Sądownictwa” Nr. 10/1935), wydają mi się trudne do przyjęcia. Podstawą należytej wydajności pracy jest jej specjalizacja. Już z tego względu należałoby traktować z dużą ostrożnością myśl o połączeniu funkcyj sędziego śledczego i prokuratora. Bliższe rozważenie tej kwestji nasuwa nam dalsze zastrzeżenia i ani jednego argumentu na korzyść tezy autora. Do zasadniczych wymagań należytego wymiaru sprawiedliwości zaliczyć należy jego szybkość i sprawność. Prokuratura obecnie działa z dużą sprawnością i szybkością, ale pracować tak może dlatego, iż prokurator w zasadzie nie styka się (poza rozprawą sądową) z materjałem ludzkim (świadkami, oskarżonymi), a jedynie z wynikami dochodzenia, które po doraźnem przejrzeniu i uzupełnieniu (w razie potrzeby) służą za podstawę do sporządzenia aktu oskarżenia. Postępowanie to jest zupełnie dopuszczalne, gdy chodzi o przestępstwa nieskomplikowane. Natomiast staje się ono zgoła niemożliwe, gdy chodzi o sprawy zawiłe. Zawiłość sprawy nie jest zupełnie zależna od „ciężaru gatunkowego” przestępstwa. Najokropniejszy mord, najzuchwalszy rabunek mogą nie należeć do grupy przestępstw zawiłych, ponieważ stwarzają fakty, odbijające się żywo w umyśle nawet mało rozwiniętych ludzi. Dlatego odtworzenie tych faktów w drodze badania świadków przez policję, a więc przez ludzi niewykształconych prawniczo, z reguły nie powoduje szkody dla wymiaru sprawiedliwości. Jednak i tu zdarzają się, rzadkie zresztą, wyjątki, gdy chodzi o zbrodnie, dokonywane przez przestępców o wybitnej inteligencji. Istnieje natomiast wielka grupa spraw, gdzie zbierania materjałów w formie przesłuchiwania świadków, wyszukiwania i badania dowodów rzeczowych, absolutnie nie można powierzyć tak mało wykwalifikowanemu w tym względzie organowi, jakim jest policja państwowa. Wszyscy, stykający się z pracą w zakresie sądownictwa karnego, wiedzą, iż właśnie ta kategorja spraw (należą do niej nadużycia urzędnicze, nadużycia podatkowe firm, fałszujących księgi handlowe, nadużycia zarządzających dużemi przedsiębiorstwami, majątkami ziemskiemi i t. p.) wykazuje szczególną tendencję do wzrostu. Powierzenie prowadzenia tych spraw prokuraturze z gruntu zmieniłoby charakter tej ostatniej. Prokuratura ściga przestępstwa, lecz nie może obarczać się pracą nad zbieraniem poszlak i dowodów przestępstwa. Nie pozwala jej na to sam charakter pracy. Obecnie prokurator 8—10 dni w miesiącu spędza na sali sądowej. Poza odpoczynkiem świątecznym i koniecznością poświęcenia 2—3 dni w miesięcu na bezpośrednie prowa-

dzenie dochodzeń w sprawach, gdzie zachodzą szczególne okoliczności, uzasadniające osobiste zainteresowanie się, pozostaje mu około dwu tygodni na skierowanie z oskarżeniem lub umorzeniem przynajmniej setki dochodzeń i śledztw, ewentualny nadzór nad więzieniem, przy zachowaniu żywego kontaktu z życiem swego rejonu. Jak widzimy więc, absolutnie niemożliwem jest obarczenie takiego prokuratora pracą o charakterze zupełnie różnym od zadań, spełnianych przezeń obecnie — pracą przesłuchiwania świadków, dokonywania sekcji zwłok, oględzin miejsca zbrodni i dowodów rzeczowych i t. p. Prowadzenie bowiem żmudnego śledztwa jest pracą absolutnie odmienną od żywej, ruchliwej i zmiennej pracy prokuratora. Stosunek obecny prokuratora do materjału dowodowego polega na jego kontroli i ocenie, czy nadaje się on do wytoczenia oskarżenia, względnie umorzenia sprawy. Prokurator jest powołany do tej kontroli, bowiem na rozprawie ma on przed sobą obraz zmagania się dowodów na korzyść i szkodę oskarżonego i przez to wyrabia sobie pogląd, jak należy przygotować materjał, by na ławie oskarżenia znaleźli się tylko ci, którzy na to zasłużyli. Umysł prokuratora jest nastawiony na wielość i zmienność problemów, na pracę, toczącą się wartką strugą, żywą i wieloraką. Przejrzenie kilkunastostronicowych dochodzeń — to nie zbieranie materjałów w wielotomowem śledztwie. żmudna, monotonna praca sędziego śledczego polega na powolnem i rozważnem badaniu różnych możliwości, na zbieraniu materjału, który dla końcowego wyniku jest nieraz zupełnie zbędny. Zbieranie to jest jednak konieczne dla sędziego, który zgóry nie może oznaczyć kierunku i wyniku śledztwa. Wiele problemów nasuwają mu dopiero dalsze badania i zdobycie materjału rzeczowego. W pewnym wypadku np. zamordowany miał ranę, zadaną śrutem; podejrzenia były skierowane na szereg włościan, z którymi denat miał zatargi sąsiedzkie; przypadek dopomógł do wykrycia, iż sprawca, pochodzący z najbliższego otoczenia denata, strzelał śrutem z broni gwintowanej; użycie broni gwintowanej pozwoliło mu osiągnąć większą siłę pocisków, a użycie śrutu miało na celu skierowanie poszlak w inną stronę; ustalenie tego faktu uczyniło zdobyty dotąd materjał śledczy całkowicie bezużytecznym. życie dostarcza zresztą na każdym kroku dowodów, że powolność gromadzenia materjałów przez sędziego śledczego bynajmniej nie zawsze obniża walor śledztwa. W innej bowiem sprawie, gdzie śledztwo operowało olbrzymim materjałem w stosunku do przeszło 100 oskarżonych, dopiero ujawnienie pewnego dowodu rzeczowego w 16-tym miesiącu śledztwa wykazało, iż inicjatorzy tej sprawy, dotąd gorąco atakowani za rzekomą „przesadę” w rozszerzaniu ścigania na zbyt wielką ilość osób, mieli całkowitą i niezaprzeczoną słuszność. Gdyby prokurator, zgodnie z życzeniem autora omawianego artykułu, w tempie przyśpieszonem dostarczył sądowi „świeższego materjału”, późniejsze zdobycie dowodów winy oskarżonych wobec przepisu art. 600 K. P. K. byłoby całkowicie bezprzedmiotowe.

Tak rodzaj, jak i system pracy sędziego śledczego, oparty na metodycznem i powolnem badaniu różnych hipotez, z których jedna w końcu okaże się słuszną, są najzupełniej sprzeczne z charakterem pracy prokuratorskiej. Pogodzić obie te metody pracy w jednej indywidualności ludzkiej trudno, zaś efekt, osiągnięty przez to, byłby bardzo wątpliwy. Przypuśćmy bowiem, że etaty prokuratury zostaną odpowiednio powiększone, tak że każdy podprokurator opanuje w czasie właściwym powierzone mu obowiązki. Skutkiem byłby przedewszystkiem fakt, że w każdym powiecie urzędowałoby przynajmniej 2 prokuratorów. Opanowanie przez nich

nadzoru nad rejonem, nadzór nad policją, współpraca z administracją i ich osobisty autorytet w powiecie doznałyby niewątpliwie poważnego uszczerbku. Pomijam już fakt, że taki prokurator byłby ustawicznie zmuszany do stosowania w swojej pracy dwu najzupełniej rozbieżnych metod postępowania: jednej w stosunku do spraw z zakresu obecnej jego kompetencji, drugiej — w stosunku do śledztw. Czy takie łączenie w jednej osobie dwu indywidualności byłoby z korzyścią dla wymiaru sprawiedliwości — jest to conajmniej wątpliwe. Praca sędziego śledczego natomiast doskonale uzgadnia się z pracą prokuratora. Ten ostatni bowiem wolny od żmudnych obowiązków sędziego przesłuchiwania świadków i oskarżonych, gromadzenia niesłychanie obfitego nieraz materjału rzeczowego — przyzwyczajony jest do oceny zebranego materjału z punktu widzenia sali sądowej. Natomiast każdy, kto się zetknął z pracą sędziego śledczego, wie dobrze, jak ciekawą, trudną a bynajmniej nie dla każdego prokuratora odpowiednią pracą jest umiejętne przesłuchiwanie świadków i oskarżonych, fachowe „szperanie" celem zdobycia dowodów rzeczowych. Oczywiście byłoby bardzo korzystnem dla dobra wymiaru sprawiedliwości, gdyby prokurator potrafił być jednocześnie prokuratorem i sędzią śledczym — ale dlaczego w takim razie nie sędzią orzekającym. Skoro prokurator potrafi zebrać materjał, ocenić go z punktu widzenia wymagań sali sądowej, na której bywa równie często, jak i sędzia orzekający, to dlaczego nie ma wydać wyroku w sprawie, którą przecież tak dokładnie i z różnych punktów widzenia przetrawił i poznał. Odpowiedź na to jest prosta. Dlatego przedewszystkiem, że różne zadania należy powierzyć różnym organom, jak tego wymaga zasada specjalizacji pracy.

Pomijam tu cały szereg technicznych trudności, związanych z wejściem w życie tak pomyślanej reformy. Każdy prokurator okręgowy, mający duże nieraz uznanie dla danego sędziego śledczego, jako takiego, miałby prawdopodobnie poważne częstokroć co do niego wątpliwości, gdyby ujrzał w nim nagle kandydata do prokuratury. Tworzenie nowych rejonów zamiejscowych prokuratury nie jest również sprawą tak prostą, jak się zdaje autorowi. Dużą rolę w pracy prokuratury odgrywa zasada jednolitości. Dopiero odpowiednio wyrobionego i posiadającego nieprzeciętne zalety prokuratora można pozostawić bez stałego nadzoru i kierownictwa szefa prokuratury na zamiejscowym rejonie.

Trafne i cenne są, mojem zdaniem, uwagi autora o udziale prokuratora w prewencji ogólnej. Ale właśnie te zadania, harmonizujące z całokształtem obecnej pracy prokuratora, zupełnie nie są dostrojone do żmudnych a w pewnej mierze oderwanych od zmiennych problemów życia potocznego obowiązków sędziego śledczego.

WIKTOR WASSERMAN.

De lege emendanda

(Do art. 60 — 64 U. S. P. w związku z art. 142 i 419 K. P. C.)

Kodeks Postępowania Cywilnego w art. 227 (art. 202 proj.) nakłada na przewodniczącego obowiązek dążenia do tego, aby bez dopuszczenia do rozwlekłości i zbaczania od przedmiotu rozprawa mogła wszechstronnie sprawę wyświetlić i być ukończoną w miarę możności bez odroczenia. Dla dopięcia tego celu Kodeks wyposaża przewodniczącego w szereg uprawnień w zakresie tak formalnego (art. 171) jak i materjalnego (art. 222 § 2 — 223 — 240) kierownictwa procesowego, z tem, że od tego rodzaju

zarządzeń przewodniczącego, w toku rozprawy wydanych, strony mogą odwołać się do sądu, na którego postanowienia niema zażalenia (art. 242). To ograniczenie dalszych środków prawnych w kwestjach formalnych natury procesowej pomyślane było przez członków Komisji Kodyfikacyjnej (ref. Skąpski) jako środek przeciwdziałania pieniactwu, by nie tamować postępowania i załatwić o ile możności podobne sprawy incydentalne w tej instancji, w której się wyłonią — przyczem jest oczywiste, że w postępowaniu przed sądami grodzkiemi owo odwołanie się do sądu w myśl art. 242 jest nie do pomyślenia.

Inny zgoła charakter mają uprawnienia przewodniczącego w zakresie t. zw. *policji sesyjnej* objęte przepisami o utrzymaniu powagi sądu i porządku przy rozprawie, mającemi na celu natychmiastową reakcję przeciwko osobom naruszającym tę powagę i zakłócającym spokój przy rozprawie lub porządek na sali rozpraw. Przepisy takie, wyprzedzające wydanie polskich ustaw o postępowaniu tak cywilnem jak i karnem, zamieszczone zostały w prawie o ustroju sądów powszechnych z dn. 6 lutego 1928 Dz. U. poz. 93, choć, ściśle biorąc, do prawa ustrojowego nie należały — a jako ramowe i wspólne dla sądów cywilnych i karnych miały *tymczasowo* na tym odcinku ustawodawstwa, dążącego do norm jednolitych na obszarze całego państwa, skodyfikować odnośne postanowienia prawne, włączając je w systemy dzielnicowych ustaw o postępowaniu. Z tej przyczyny nie wyczerpują one całej materji, a w szczególności nie zawierają postanowień, czy i jakie środki prawne przysługują przeciw postanowieniom porządkowym przewodniczącego lub sądu (t. j. zespołu sądzącego w razie odwołania się doń od zarządzeń przewodniczącego), gdyż pro futuro prawo o u. s. p. musiało kwestję tę pozostawić *otwartą* dla przyszłych ustaw o postępowaniu cywilnem i karnem a pro praeterito podporządkować je obowiązującym jeszcze w poszczególnych dzielnicach państwa systemom prawnym partykularnym. W ten sposób np. w dzielnicy poaustrjackiej do czasu wejścia w życie K. P. C., gdy na miejsce obowiązujących tam w zakresie policji sesyjnej przepisów §§ 197 i nast. a. p. c. weszły przepisy prawa o ustr. sąd. powsz. (art. 60—64), musianoby do nich stosować przepis § 514 a. p. c., dopuszczający rekurs, gdyż postanowienia w zakresie policji sesyjnej nie należały do tych, od których w systemie austr. p. c. rekurs był niedopuszczalny. Powołanemu § 514 a. p. c. odpowiada identyczny co do treści art. 419 K. P. C., dopuszczający w zasadzie zażalenie do II instancji na postanowienia sądu I inst., o ile kodeks w szczególnym wypadku nie zawiera odmiennego przepisu.

Niema wątpliwości, że gdyby przepisy o policji porządkowej, choćby przez powołanie się na art. 60 — 64 pr. o u. s. p., weszły w system K. P. C., musianoby zgodnie z całym systemem tegoż poddać je pod przepis art. 419, chyba że wyraźnie środek prawny zażalenia byłby wykluczony, bądź wogóle bądź odnośnie niektórych zarządzeń porządkowych. Ogłoszone okólnikiem Min. Sprawiedl. z 29 września 1928 Tezy Urzędowe, jako komentarz do pr. o u. s. p. — wskazując na przepis art. 312 (obecny 313) K. P. K. głoszący, że o ile przepisy K. P. K. nie stanowią inaczej — należy zastosować przepisy art. 60 — 64 u. s. p., zapowiadają, że *taki sam stosunek przepisów będzie zachowany w zakresie opracowywanego K. P. C.* Innemi słowy ze strony właściwego czynnika zapowiedziane zostało, że przepisy porządkowe włączone zostaną w system nowego w opracowaniu będącego K. P. C. — i rzeczywiście projekt dra Józefa Skąpskiego obej-

mujący część ogólną w art. 74 — 79 zawiera normy z zakresu policji porządkowej; w uzasadnieniu odnośnie tych norm autor projektu krytykuje kodyfikowanie tej samej materji w różnych ustawach (mając na uwadze odnośne przepisy projektu u. s. p.), — co utrudnia w praktyce stosowanie ustaw, — a zarazem wypowiada się autor w kwestji niestosowności wspólnych w tej mierze przepisów dla sądów cywilnych i karnych, gdyż „policja sesyjna inaczej musi wyglądać w rozprawie cywilnej a inaczej w karnej". W zakresie postępowania karnego unormowano dotyczące przepisy w art. 308 — 313 K. P. C. zgodnie z duchem i celami tego postępowania, które nie znosi odwlekania rozprawy głównej z powodów nie dotyczących samego przewodu sądowego.

Żałować wypada, że mimo zapewnienia w Tezach Urzędowych zawartego, ani przy ostatecznej redakcji K. P. C. ani przy sposobności jego późniejszej nowelizacji przepisów o policji sesyjnej w system jego nie wcielono, a to tembardziej, że wszak zawiera on szczegółowe przepisy pokrewnej materji, t. j. w razie ubliżenia powadze sądu w pismach procesowych (art. 142 K. P. C.). Zestawienie tego art. z poprzedzającym go art. 141 § 1 K. P. C. wskazuje ponad wszelką wątpliwość, że ma doń zastosowanie ogólna reguła art. 419 § 1 K. P. C. o dopuszczalności zażalenia w razie skazania winnego na grzywnę; dlaczego więc art. 419 § 1 K. P. C. nie mógłby mieć także zastosowania w wypadku skazania na grzywnę czy areszt zastępczy za takie same ubliżenie sądowi, innej władzy, lub osobom biorącym udział w sprawie, albo za naruszenie spokoju i porządku przy rozprawie? Wszak codzienne doświadczenie uczy, że niektórzy sędziowie często zupełnie dowolnie tłumaczą pojęcie „cięższego naruszenia spokoju lub porządku" i uważają za przeszkadzanie, a tem samem za naruszenie czynności sądowych, gdy np. strona lub jej pełnomocnik procesowy, korzystając z przepisu art. 177 K. P. C., żądają sprostowania lub uzupełnienia protokółu rozprawy przez zanotowanie szczegółu zeznań, który uszedł uwadze sędziego, lub który strona za ważny dla siebie uznaje, wbrew odmiennemu zapatrywaniu na to sędziego. Z wyłaniającej się w takim wypadku różnicy zdań sędziowie czasem wyciągają wniosek, iż przemawianie strony czy adwokata donośnym tonem ubliża powadze sądu; częściej jeszcze obraża się niejeden z młodych sędziów, gdy strona lub jej zastępca wytknie po myśli art. 179 K. P. C. obrazę przepisów postępowania i żąda wpisania do protokółu odpowiedniego zastrzeżenia, czemu ów sędzia wzbrania się zadośćuczynić. Nic łatwiejszego wówczas, jak narazić się na grzywnę nawet wysoką pod zarzutem ubliżenia sądowi lub zakłócenia spokoju. Pozostawić takie wypadki bez kontroli instancji wyższej znaczyłoby zachęcić sędziów do szerokiej dowolności w stosowaniu przepisów karno-porządkowych, do czego w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości dopuścić nie wolno.

Pomiędzy środkami porządkowemi należy odróżniać takie, które nie wykonane doraźnie chybiłyby celu: jak upomnienie, wydalenie, odebranie głosu, usunięcie od udziału w rozprawie a nadto w razie dopuszczenia tego środka prawnego zahamowałyby bieg postępowania wbrew zasadzie wyrażonej w art. 227 K. P. C. — od takich, które toku postępowania nie hamują: — jak nałożenie grzywny oraz aresztu zastępczego, gdyż w przeważnej ilości wypadków sąd nie będzie w możności grzywnę doraźnie ściągnąć, lecz w dalszym toku sprawę prowadzi. W. takim wypadku nic nie stoi na przeszkodzie rozpatrywaniu przez sąd wyższy słuszności zastosowania tego środka porządkowego w swoim czasie ewentualnie po zakończe-

niu przez sąd pierwszy rozprawy. Nie załatwia sprawy tej reskrypt Min. Sprawiedl. z 6 kwietnia 1935 r. Nr. I C. 2612/7/1/35, który, opierając się na wykładni ustalonej przez S. N. z 28.I.1932 do C. 2495/31, wyjaśnia, że na zarządzenia i postanowienia z art. 60 — 64 u. s.p. środki odwoławcze nie przysługują bez względu na to, czy wydane zostały w postępowaniu cywilnem czy karnem. Okólnik Prezesa S. A. we Lwowie z 30 kwietnia 1935 Prez. 10441/35, powołując się na wspomniany reskrypt, nie przeocza wprawdzie, że w razie ubliżenia powadze sądu w piśmie procesowem, mają zastosowanie przepisy art. 142 i 419 K. P. C., a więc przewiduje dopuszczalność zażalenia, nie wyjaśnia jednak, na czem opiera się ta dwoistość w traktowaniu tej samej sprawy, choć ratio legis przemawia za jednakowem jej traktowaniem. Wykładnia Sądu Najw. pochodząca z r. 1931/32, a więc z czasu, gdy K. P. C. jeszcze nie obowiązywał i oparta niewątpliwie na obowiązującej wówczas na obszarze b. zaboru rosyjskiego ustawie post. cyw. — nie może służyć za punkt oparcia i sposób interpretacji w zakresie nowego K. P. C., który (w Cz. I) wyznaje zasadę dopuszczalności zażalenia wszędzie tam, gdzie środek ten nie jest wyraźnie wyłączony, a z tą zasadą kłóci się powołane orzeczenie S. N.

Z przytoczonych wyżej powodów i refleksyj jest wielce pożądanem uzupełnienie K. P. C. w rozdziale III Tytułu III Działu I Części I przepisami o policji sesyjnej i wcielenie ich w ten sposób w system K. P. C. zgodnie z zapowiedzią daną w Tezach Urzędowych, aby przez dokładne określenie zakresu dopuszczalności środków prawnych w tej materji położyć kres niepewności i dowolności, bowiem przez trzymanie się wykładni Sądu Najw. sądy odwoławcze nie będą mogły zapobiec niejednokrotnej ciężkiej krzywdzie, wyrządzonej przez zbytnią gotowość do nakładania grzywien za nieznaczne, a czasem tylko pozorne uchybienia.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

Parę uwag o przymusie adwokackim w sądach grodzkich

Zagadnienie przymusu adwokackiego w sądach grodzkich, poruszone jako artykuł dyskusyjny w Nr. 7/8 „Głosu Sądownictwa", winno być rozpoznawane z punktu widzenia celowości wprowadzenia takiego przymusu, czyli że musi on być jeżeli nie konieczny, to przynajmniej pożyteczny w pierwszym rzędzie dla stron, biorących udział w sprawie, a pozatem dla sądu.

Oczywiście pomoc adwokata, jako fachowca, znającego przepisy prawne, które są dość skomplikowane, i mającego rutynę w kierunku badania świadków, biegłych i t. p., normalnie jest dla strony korzystna i nie można tego kwestjonować. Jednakże wprowadzenie przymusu adwokackiego, choćby częściowego w sądach grodzkich nie jest bynajmniej potrzebne dla dobra wymiaru sprawiedliwości i zupełnie zbędne.

Jednym z naczelnych postulatów wymiaru sprawiedliwości jest jego dostępność dla każdego: prowadzenie sprawy nie może pociągać za sobą zbyt wielkich kosztów, być zbyt uciążliwe dla strony. Prowadzenie sprawy i tak jest kosztowne: wpisy, opłaty za doręczenia, wynagrodzenia świadków, koszty otrzymania dokumentów z hipoteki, z akt stanu cywilnego, droga do sądu, położonego w mieście powiatowem lub w większym ośrodku i t. p. Nowelizacje przepisów o kosztach stale zmierzają w miarę możności do obniżenia kosztów prowadzenia sprawy. Obciążenie strony obowiązko-

wemi kosztami adwokata byłoby dla niej zbyt wielkim ciężarem, i często nawet uniemożliwiłoby jej wniesienie sprawy. Wystarczy przejrzeć taksę adwokacką, aby stwierdzić, jak stosunkowo są wysokie koszty na rzecz adwokata, w porównaniu z opłatami na rzecz Skarbu. W rzeczywistości koszta na adwokata są większe, niż wynosi taksa. Artykuł 112 K. P. C. w nielicznych tylko wypadkach umożliwia uzyskanie prawa ubogich, i dlatego prowadzenie sprawy jest często połączone z dużym wysiłkiem finansowym strony, i dlatego nie należy zwiększać kosztów przez wprowadzenie przymusu adwokackiego. Zresztą przymus adwokacki byłby również niepotrzebnym ciężarem i dla Skarbu Państwa. Zrozumiałą jest rzeczą, że strona często będzie mogła ponieść koszty opłat na rzecz Skarbu, które zwykle nie przewyższają $2\frac{1}{2}$ do $2\frac{3}{4}\%$ od wartości przedmiotu sporu, a przy przymusie adwokackim wzrosną do 12% i zajdzie konieczność częstego przyznawania prawa ubogich, bo sąd będzie musiał brać pod uwagę i możność strony poniesienia również i koniecznych kosztów na adwokata. Wtedy nietylko strona nie zapłaci opłat na rzecz Skarbu, lecz Skarb poniesie również gotówkowe koszty wynagrodzenia świadków, biegłych i koszty wizyj. Na ten moment natury materjalnej należy zwrócić baczną uwagę. Oczywiście są i drobne sprawy w sądach grodzkich, bardzo skomplikowane pod względem prawnym i faktycznym; są i w sądach okręgowych sprawy o większe kwoty bardzo proste, ale normalnie w sądach grodzkich sprawy nie są bardzo zagmatwane, i często bardzo wystarczy stronie, że się będzie broniła nie teorjami prawniczemi, judykaturą i subtelnemi wywodami, lecz będzie dostateczna posiadana przez nią znajomość stanu faktycznego oraz posługiwanie się argumentami, które jej dyktuje „zdrowy chłopski rozum".

Sędzia winien być doradcą stron i umiejętnie kierować procesem. K. P. C. daje mu obszerne możliwości w artykułach 223 (zarządzenia przewodniczącego przed rozprawą), w art. 230 (informacyjne przesłuchanie stron) i w art. 244 (sąd może dopuścić dowód nawet niepowołany przez strony, o ile powziął o nim wiadomość z oświadczeń stron lub z akt sprawy). Przepisy te dostatecznie chronią interesy strony, która nie może się bronić. Widzimy więc, iż strona może normalnie dać sobie radę i bez pomocy adwokata, o ile zaś sprawa ma dla strony istotne znaczenie, to sama ona postara się o tę pomoc, albo bezpośrednio umawiając się z adwokatem, albo w pewnych wypadkach korzystając z przepisów artykułu 116 p. 3 K. P. C. (odnośnie sądów grodzkich). W drobnych sprawach, prowadzonych przed sądami grodzkiemi, należy pozostawić stronie możność decydowania o tem, czy ma prowadzić sprawę sama, czy też korzystać z pomocy adwokata, a wszelka przymusowa kuratela w tym kierunku jest zbędna. Należy też dodać, iż z punktu widzenia „oszczędności" pracy sądu przymus adwokacki nie da żadnej korzyści, natomiast znacznie przedłuży trwanie sesji sądowej.

Pomiędzy sądami okręgowemi i sądami grodzkiemi zachodzi ta różnica, iż sąd grodzki bez porównania bliżej stoi ludności, niż sąd okręgowy, sąd grodzki najwięcej ze wszystkich sądów styka się bezpośrednio z ludnością i kształtuje zarówno pojęcia prawne, jak i stosunek codziennego życia u najszerszych mas społeczeństwa — i to wielkie znaczenie wychowawcze sądu da się utrzymać tylko wtedy, gdy każdy, niezależnie od swojego wykształcenia lub stanu majątkowego, będzie mógł przyjść do sądu i bezpośrednio bronić „swojej prawdy". Nie można zapominać i o tem, że chociaż ustawy są dość skomplikowane, to jednak należy dążyć, by jaknaj-

większa ilość ludzi starała się te ustawy poznać, należy je spopularyzować. Nie należy wytwarzać mylnego pojęcia u ogółu, że nasze rodzime ustawodawstwo jest tak skomplikowane i niezrozumiałe, że państwo musi zabronić stawania w sądach nawet w drobnych sprawach bez pomocy adwokata. Im większa ilość ludzi czyta i zna ustawy, tem jest lepiej. Zresztą każdy sędzia wie, że cały szereg osób posiada pewną znajomość prawa, potrzebną mu do jego zawodu.

Na zakończenie tych uwag dodam, iż w byłym zaborze rosyjskim posiadamy zbyt mało adwokatów, by można było wprowadzić przymus adwokacki. Pauperyzacja zawodu adwokackiego powstała nie dlatego, że jest adwokatów zadużo, a dlatego, że jest pewne zubożenie społeczeństwa. Wystarczy wziąć do ręki Kalendarz Sądowy za rok 1935. Widzimy, że jest szereg sądów grodzkich, przy których niema żadnego adwokata, albo jest jeden, lub dwóch. Dla przykładu przytoczę, iż w okręgu sądu okręgowego w Zamościu niema adwokatów w Tarnogrodzie i Szczebrzeszynie, w Biłgoraju jest jeden adwokat, a w Hrubieszowie dwóch. W okręgu sądu okręgowego w Lublinie, w Opolu, Lubartowie, Włodawie, Parczewie i Turobinie jest po jednym adwokacie, a w Janowie, Kraśniku, Puławach, Krasnymstawie po dwóch. W okręgu Radomskim - Kozienice, Staszów i Zwoleń mają po jednym adwokacie, Opatów, Sandomierz, Skarżysko po dwóch, zaś w Kieleckim Okręgu — Chmielnik, Pińczów, Stopnica i Szczekociny mają po jednym adwokacie. Odnośnie braku adwokatów na Kresach Wschodnich powołam się na artykuł S. Muzykanta w Nr. 19 „Gazety Sądowej", który wskazuje na to, iż z liczby 111 sądów grodzkich tylko przy 9 znajduje się dostateczna ilość adwokatów, i na wykazy w Kalendarzu Sądowym za ostatni rok. Nie ulega wątpliwości, że przy przymusie adwokackim winno być przy sądzie grodzkim conajmniej trzech adwokatów (kilka stron i ich sprzeczne interesy). Widzimy więc, że nawet i ze względów czysto technicznych przymus adwokacki w sądach grodzkich jest nierealny.

STEFAN DEMBICKI.

Uwagi na marginesie artykułu: „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej"

W artykule pod powyższem tytułem, zamieszczonym w numerze 9 „Głosu Sądownictwa", autor sędzia Salewicz, stojąc na stanowisku, że życie, płynąc swoim korytem, toruje nowe drogi, projektuje następujące zmiany w ustroju sądów powszechnych: 1) zniesienie podziału na sądy grodzkie i okręgowe, o ile chodzi o orzekanie w pierwszej instancji i przekazanie wszystkich spraw sądom, które autor przykładowo nazywa sądami powiatowemi, 2) wprowadzenie w pierwszej instancji i w apelacji tylko jednoosobowego orzecznictwa, 3) zorganizowanie we wszystkich miastach wojewódzkich sądów apelacyjnych dla danych województw.

Tok rozumowania autora jest następujący: „sędzia grodzki przez samo zamianowanie go sędzią okręgowym nie stał się kompetentniejszy; fakt ten nie uzasadnia w niczem sam przez się ani rozszerzenia jego kompetencji, ani, co ważniejsze, tworzenia jakiejś innej, wyższej jednostki organizacyjnej w postaci sądu okręgowego". Uważam, iż tego rodzaju podejście do sprawy stanowi pewną dowolność wnioskowania: — idąc kon-

sekwentnie dalej po linji rozumowania autora, należałoby również skasować i sądy apelacyjne, boś sędzia okręgowy nie staje się kompetentniejszy przez samo zamianowanie go sędzią apelacyjnym. Wracam do tezy autora i tłomaczę ją innemi słowami: sędzia grodzki z reguły przedstawia taką samą wartość jakościową pod względem orzekania, jak sędzia okręgowy i dlatego podział pierwszej instancji na sądy grodzkie i okręgowe jest zbędny. Wniosek ten posiada poważne luki. Autor nie uwzględnia w swem rozumowaniu, że nie każdy sędzia grodzki zostaje zamianowany sędzią okręgowym, a ten skolei sędzią apelacyjnym. Im wyższa instancja tem selekcja większa, tem większe od sędziego wymagania zawodowe. Zgodnie z art. 85 lit. a u. s. p. kandydat na sędziego okręgowego winien wykazać się przynajmniej 3-ch letnią służbą na stanowisku sędziego grodzkiego. Kolegjum sądu okręgowego, przedstawiając kandydatów do zamianowania, ocenia ich wiedzę, doświadczenie, zdolności, pracowitość. Dopiero po przejściu przez filtr opinji koleżeńskiej sędzia grodzki zostaje zamianowany okręgowym. W założeniu więc sędziami okręgowymi zostają najlepsi pod względem jakości pracy sędziowie grodzcy. Powyższy dobór ludzi tłumaczy, zdaniem mojem, przekazanie przez ustawodawcę poważniejszych spraw I instancji w interesie publicznym sędziom bieglejszym, t. j. sędziom okręgowym. Nie sądzę, iż obojętnem będzie dla dobra wymiaru sprawiedliwości, czy w I-ej instancji w sprawie skomplikowanej będzie orzekał sędzia grodzki, który np. jest sędzią 3 miesiące, czy też sędzia okręgowy, który urzęduje w tym charakterze przynajmniej 4-ty rok i który przez wybór kolegjum zdał egzamin ze swoich kwalifikacyj sędziowskich. Tu skolei należy się nieco zatrzymać nad kwestją, proponowaną przez autora, aby odpowiednio dobrani kierownicy projektowanych sądów I-ej instancji przekazywali sprawy bardziej skomplikowane sędziom bardziej doświadczonym. Należy zaznaczyć, iż ocena, czy proces jest skomplikowany, jest kwestją czysto indywidualną, niewymierną oraz nieuchwytną. Nie mogę sobie wyobrazić ponadto, jak technicznie przedstawiać się będzie tego rodzaju przekazywanie spraw. Naprzykład w procesie cywilnym. Wiemy z doświadczenia, że niejednokrotnie pozew przedstawiający się nieskomplikowanie w konsekwencji wywołuje zawiły proces i odwrotnie.

Ubocznie należy zaznaczyć, iż sędzia Salewicz nie rozprawił się z teoretycznym punktem widzenia. Zgodnie z przyjętą teorją każdy obywatel ma prawo do najlepszego jakościowo sądu. Realizując powyższe, w miarę możności, ustawodawca usuwa czynnik przypadkowości i subjektywnej oceny skomplikowanego procesu, przekazując wszystkie sprawy pewnych kategoryj sędziom bieglejszym — okręgowym. Uważam, że przyjęcie oceny indywidualnej w żadnym razie nie znajduje uzasadnienia w teorji.

Przechodząc do drugiej tezy, iż orzecznictwo I-ej instancji powinno być jednoosobowe, argumenty autora wydają się niedostatecznie umotywowane. Twierdzenie, iż życie i doświadczenie dnia codziennego opowiedziały się za jednoosobowem sądzeniem, jest gołosłowne. Jeśli chodzi o stronę prawną, to ustawodawca polski z reguły w sądach okręgowych przyjmuje jako zasadę orzekanie w składzie 3-ch sędziów (art. 23 u. s. p.). Obecne, w założeniu wyjątkowe, sądzenie jednoosobowe wywołane jest niewątpliwie względami oszczędnościowemi, na co zresztą wskazuje przejściowy charakter art. 273 u. s. p. w zestawieniu z art. 23 u. s. p. Argument, iż wymiar sprawiedliwości ogromnie zyskał przez sądzenie jednoosobowe, uważam również za gołosłowny i nie wiadomo na jakich przesłankach oparty. Dalszy wywód autora, że sędzia jednostkowy, nie mogąc rozłożyć odpowiedzialności na barki całego kompletu sądzącego,

a temsamem nie mogąc jej tak lekko z siebie zrzucić, orzeka szybciej i chętniej pracuje, wydaje mi się zbyt daleko idący. Jeśli chodzi o odpowiedzialność, to z mocy Konstytucji i art. 79 u. s. p. sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli. Nie przypuszczam również, aby jednoosobowe, względnie kompletowe orzecznictwo mogło zmienić sędziego i miało tak decydujący wpływ na jakość pracy, jak to mniema autor. Trudno również przyjąć, iż sędziowie dopiero wówczas dobrze sądzą, gdy nie mogą rozłożyć odpowiedzialności na barki całego kompletu. Zasadnicze rozważanie kwestji, czy przyjąć jednoosobowe, czy też kompletowe rozstrzyganie procesów, wykroczyłoby znacznie poza ramy niniejszych uwag, dlatego poprzestanę na twierdzeniu, że argumenty w tej materji autora, zdaniem mojem, nie są przekonywające. Jeśli chodzi o rozstrzygnięcie życia i dnia codziennego, na które się sędzia Salewicz powołuje, to dotychczas jednak istnieje w dość szerokich granicach orzekanie w sądzie okręgowym w składzie 3-ch sędziów.

Odnośnie ostatniej tezy zorganizowania we wszystkich miastach wojewódzkich sądów apelacyjnych dla danych województw, przesłanki autora wydają mi się nader kruche. Dlaczego dopiero wówczas sąd apelacyjny miałby możność bezpośredniego zetknięcia się z ludźmi i ich życiem, a badanie świadków nie odbywałoby się w drodze pomocy prawnej t. zw. rekwizycji, autor nie wyjaśnia. Obecnie, gdy w Polsce sądów okręgowych, tak zwanych sądów małej apelacji, jest bez mała trzy razy tyle, ile województw, z reguły badanie świadków odbywa się w drodze pomocy prawnej. Dlaczego więc autor wnioskuje, że w warunkach mniej pomyślnych przy mniejszej ilości sądów apelacyjnych, jeśli chodzi o małe apelacje, stan rzeczy ulegnie poprawie i nastąpi bliższe zetknięcie się sądu apelacyjnego z ludzmi i życiem? Niewiadomo. Niewątpliwie, większa ilość sądów apelacyjnych wpłynęłaby dodatnio na szybszy wymiar sprawiedliwości, ale to już inna sprawa.

Intencja omawianego artykułu jest wyraźna. Widzimy w nim dążność do idei uproszczenia wymiaru sprawiedliwości. Myśl w zasadzie słuszna. Sądzę jednak, iż należy tu być specjalnie ostrożnym. Podczas XI Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencjarnego w Berlinie najbardziej ożywioną dyskusję wywołała kwestja uproszczenia ze względów oportunistycznych t. zw. „procès monstres"; wówczas delegat Francji p. Bauzat, podnosząc, iż jego ojczyzna, która zawsze wysoko ceniła prawa i swobody obywatelskie, nie mogłaby się pogodzić z tego rodzaju tendencjami, stanowczo przeciwko nim zaoponował. Nie zawsze najlepsze, co najłatwiejsze i najprostsze, zwłaszcza gdy chodzi o dobro wymiaru sprawiedliwości.

ADAM MARCINKOWSKI.

Historja i sąd

Wszechstronność pracy sędziego odrodzonej Rzeczypospolitej jest olbrzymia. Nietylko musi on być autorytatywnym znawcą życia, skomplikowanych stosunków społecznych i ekonomicznych, w których ma się obracać i rozstrzygać swobodnie i pewnie. To nietylko badacz schorzałej duszy przestępcy, to lekarz w wyższem znaczeniu tego słowa. Nie byłyby wyczerpane wszystkie znamiona jego roli, gdyby nie podkreślić pewnej okoliczności, odróżniającej sytuację polskiego sędziego od położenia jego kolegów europejskich, a to specjalnego obarczenia ze strony historji. Ne-

mesis bowiem przeznaczeń dziejowych, usunąwszy słupy graniczne, ujawniła krzywdy zapomocą gwałtu nad prawem i sprawiedliwością wyrządzone. Trzeba było krzywdy te naprawiać, prostować — a praca ta nie została jeszcze ukończona.

Powiedzieć w tem miejscu wypada o dziesiątkach procesów rewindykacyjnych, tkwiących swemi źródłami w wypadkach lat 1831 i 1863. Napływ tych spraw przerwała do pewnego stopnia ustawa o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. Ust. poz. 189), ograniczając liczbę zgłaszających się z pretensjami do linji prostej spadkobierców i kierując postępowanie do Ministerstwa Skarbu (art. 7), a następnie dopiero, w razie nieuwzględnienia żądań, do sądu. Niewątpliwie przeoczeniu uległa sytuacja tych, których prawonadawcy walczyli przy boku Kościuszki w r. 1794 — to też procesy takie toczą się wyłącznie przed sądami, z uprzywilejowaniem linij bocznych, o których nie może być wogóle mowy w wypadkach poprzednich. Ciekawy obrót przyjęły sprawy, wytoczone przez Kurje Biskupie w Łucku, Pińsku i Wilnie przeciwko odnośnym Konsystorzom Prawosławnym o zwrot kilkuset kościołów unickich, przekształconych na cerkwie prawosławne po zniesieniu Unji w r. 1839, a także kilkudziesięciu kościołów katolickich wraz z klasztorami, skonfiskowanych w różnych okresach czasu aż do roku 1867 włącznie. Dla przerwania płynących przedawnień sprawy te przeszły przez trzy instancje w kwestjach incydentalnych (chodziło o przyznanie prawa ubogich Kurjom, jako odrębnym osobom prawnym). Kilka tych spraw następnie skierowano na drogą merytoryczną. Sądy zgodnie orzekły swoją niewłaściwość, wskazując na tok postępowania administracyjnego, jako odpowiedniego w tym względzie do realizacji praw. Ponieważ instancje administracyjne orzekły również swą niewłaściwość, mamy więc do czynienia z typowym wypadkiem sporu kompetencyjnego ujemnego — przewidzianego w art. 16 ustawy o Trybunale Kompetencyjnym z dnia 25 listopada 1925 r. (Dz. Ust. poz. 897). Spodziewać się należy, że prędzej, czy później Kurje Biskupie wytoczą ten ciekawy spór przed forum Trybunału Kompetencyjnego.

Dla kronikarskiej wprost ścisłości nie można nie wspomnieć o znanym procesie rodzinnym Radziwiłłów, obfitującym w zawiłe i interesujące kwestje prawne a opierającym się głównie na art. 78 III Statutu Litewskiego z r. 1588 i postanowieniach konstytucji sejmowej z r. 1768. Najbardziej może nikła jest ilość procesów, dotyczących spraw b. dóbr Komisji Edukacyjnej. Wyłoniła się tutaj w pierwszym rzędzie kwestja, czy rzeczone dobra stały się własnością nabywców, czy też pewną specyficzną postacią emfiteuzy.

Notorycznie znany jest fakt, że papież Klemens XIV bullą z r. 1773 skasował Zakon Jezuitów. Kwestją unormowania stosunków prawnych dóbr po nich pozostałych zajął się Sejm Rzeczypospolitej, obradujący w latach 1773 — 75, wydając Konstytucje: 1) *„Rozrządzenie Dobrami Jezuickiemi“* i 2) *Rozrządzenie Dóbr Przeszło-Jezuickich* — obie te Konstytucje są identyczne co do treści i zgodne z tradycją i ówczesnemi normami ustawodawczemi, biorącemi początek od aktu Unji Lubelskiej (1 lipiec 1569 r.). Konstytucje te głoszą: „Ponieważ rozrządzenie nieruchomemi dobrami post suppressum Institutum Kapłanów Societatis Jezu pozostałemi, y do dyspozycyi Naszey y Rzeczypospolitey należącemi, z powziętych wiadomości od Urodzonych Lustratorów o złym bardzo tych dóbr stanie, zdaie się bydź nieodwłocznie potrzebne, żeby zaś było sprawiedliwe

y niezawodny z niego fundusz na Edukacyę Młodzi Kraiowcy opatrzony y ustanowiony bydź mógł, wielkiey na to potrzeba baczności, więc Kommissye dwie, iedną dla Korony, a drugą dla Litwy, do tegoż rozrządzenia postanawiamy". Komisje te będą miały za zadanie: „przedaż... dla czego powinnością ich będzie ad notitiam concurentiam do nabycia tychże dóbr zrobić tabellę cum specificatione taxy, każdych, y żadnych taniey nad specyfikacyę przedać nie będą mogli". Warunki sprzedaży między innemi będą następujące: „summa, na którą będą przez Kommissyą otaxowane dobra, na nichże wieczyście zostać ma, y po pułpięta złotego od sta procenta, corocznie anticipative moneta in Regno currenti dwiema ratami, pierwszą na Święty Jan Chrzciciel, drugą na święto Trzech Króli do Kassy Kommisyi Edukacyjnej lub temu, komu taż Kommissya assygnować będzie, wieczyście Dziedzic przyszły tych dóbr płacić obligabitur, y ab hac punctuali po pułpięta od sta ... y żaden pretekst exkuzować nie będą mogły"... „Nikt prawnie do possesyi dóbr po Jezuitach do przedaży przychodzących nie przyjdzie, kto od Nas, Króla, Diploma wieczyste cum sigillo ... w Kancellaryach Naszych: Koronney na dobra Koronne, a Litewskiey na Litewskie, expediowanego mieć nie będzie, insuper kto Listu oznaymuiącego z teyże Kancellaryi do Ziemstwa, lub Grodu, woiewództwa, ziemi lub powiatu, gdzie dobra leżą, na które przywiley wyszedł, nie weźmie, y przez officyalistę przysięgłego ziemskiego lub grodzkiego do nich intromittowany nie będzie. My zaś Król temu Diploma wieczyste ... podpiszemy, kto pluralitate votorum Kommissyi do rozrządzenia temiż dobrami wyznaczoney, do nichże domieszczony zostanie, y do Kancellaryi Narodowey dokument przez Prezyduiącego podpisany, jako pluralitas in favorem iego stanęła, przyniesie"... „Gdyby Privilegiatus od Nas Haeres dóbr nie zapłacił punktualnie, na termin wspomniany, przypadaiącey od siebie raty, Kommissya Edukacyina, za wiadomością od Kassyera, lub ab assygnatorio, że tych, a tych dóbr Contingens nie odebrał, avizować dłużnika będzie powinna, że gdyby in statio sześciu niedziel tegoż contingensu nie zapłaci, sekwestratora do dóbr iemuż dziedzictwem nadanych wyznaczy, a iak po wyiściu sześciu niedziel od avizacyi do wyznaczenia sekwestratora przyidzie, ten sine ullo Juris Processu (adhibito brachio militari z Woyska Rzeczypospolitej) też dobra odebrać ... a gdyby uprzywilejowany Dziedzic przed nastąpieniem drugiey raty z sekwestru dóbr nie uwolnił, w tym przypadku Kommissya Edukacyjna będzie miała moc też dobra deklarować pro vacantibus, y komu innemu dziedzictwo ich (za otrzymanym od Nas przywileiem) nadać pod temiż samemi kondycyami pod iakiemi trzymał ie odpadaiący"... „Na dobra ziemskie post extinctam Societatem oddane długów zaciągnąć nie będzie wolno ... tudzież w rozdział na części między bracią i krewnymi ... iść nie będą mogły"...

Na tle tych danych niewątpliwym jest emfiteutyczny charakter dóbr jezuickich. Później sytuacja rozwijała się następująco. Ukazy cesarskie z dn. 21 lutego 1805 r. i 21 grudnia 1807 r. potwierdzają w całej rozciągłości Konstytucje z r. 1775. Jest to okres liberalnej ery Aleksandra I. Dopiero dodatek do Ukazu „O zarządzie majątkami państwowemi w Zachodnich i Nadbałtyckich Gubernjach (z dn. 29 marca 1871 r. — 1 cz. VIII tomu Zb. Praw, wyd. 1876) w art. 5 i 6 — wkracza na drogę polityczną; daje on możność rosjanom, którzy uprzednio nabyli powyższe majątki, wykupić je na własność (wyłączną w istotnem rozumieniu art. 544 Kod. Napoleona i 420 t. X. Zb. Praw). Art. 1 rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 15 maja 1919 r. (Dz. Urz. Zarządu

Cyw. Ziem Wschodnich poz. 23) zniósł moc prawną tych dwóch wyżej wymienionych artykułów dodatku. Z tą chwilą zatem prawo zawarte w Konstytucjach r. 1775 — odżyło w całej pełni i żyje do chwili obecnej (orzecz. S. N. z dn. 1 — 8 maja 1934 r.).

Przytoczone fragmenty wskazują, że sądy nasze raz poraz ocierać się muszą w swem orzecznictwie o ojczystą przeszłość historyczną, utrzymując więź pomiędzy Dawną a Nową Rzeczypospolitą. Więź ta budzi zapomniane duchy, ożywia zapleśniałe akta i dokumenty, by dały wspólnie świadectwo prawdzie — zasadzie nieprzerwanego historycznego bytu państwa polskiego.

Doc. Dr. STANISŁAW BOROWSKI.

VII Kongres Prawników Jugosłowiańskich

W dniach 22 — 25 września r. b. odbył się w Belgradzie VII Kongres Prawników Jugosłowiańskich przy udziale około 1300 członków ze wszystkich części kraju oraz zaproszonych przedstawicieli prawnictwa bułgarskiego, czechosłowackiego i polskiego, reprezentowanego przez Polską Komisję Współpracy Prawniczej Międzynarodowej i Polski Komitet Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi w osobach Doc. U. J. P. Dr. Stanisława Borowskiego i Sędziego Stanisława Rudnickiego. Uroczystość otwarcia Kongresu odbyła się w pięknej sali Uniwersytetu Ludowego Kolarca w obecności przedstawiciela Króla Piotra II-go, reprezentantów Rządu, Ministra Pełnomocnego Polski Dr. Romana Dębickiego i przedstawicieli dyplomatycznych Bułgarji i Czechosłowacji, Serbskiej Akademji Umiejętności, Uniwersytetu Belgradzkiego, najwyższych reprezentantów magistratury sądowej, korporacyj prawniczych oraz gości zagranicznych.

Przemówienie powitalne wygłosił Premjer i Minister Spraw Zagranicznych Dr. Milan Stojadinović, Prezes Komitetu Organizacyjnego i Przewodniczący Kongresu. Ogłaszając otwarcie Kongresu, Premjer Stojadinović w serdecznych słowach zwrócił się do zgromadzonych z życzeniami owocnej pracy, wskazując następnie na doniosłość zagadnień, mających stanowić przedmiot obrad. W szczególności zaznaczył duże zainteresowanie Rządu sprawą gwarancyj niezawisłości sędziowskiej. Skolei Minister Sprawiedliwości Dr. Milan Muszkulin zaznaczył w swem gorąco oklaskiwanem przemówieniu, że Rząd udziela Kongresowi pełnego swego poparcia i oczekiwać będzie przedstawienia sobie powziętych rezolucyj. Nie możemy sobie wyobrazić — zakończył Minister — aby znalazł się jakiś prawnik lub jakikolwiek światły obywatel, któryby nie wiedział, że niezawisłość sędziowska jest fundamentem porządku prawnego w państwie. Niezawisłość sędziowska nie stanowi li tylko przywileju sędziego, ale jest zarazem gwarancją dla obywateli, że ustawy będą sprawiedliwie stosowane. Musimy odsunąć jaknajdalej sądownictwo od polityki. Sędzia nie może być przerzucany jak piłka z miejsca na miejsce z przyczyn politycznych z pominięciem jego fachowych i moralnych kwalifikacyj. Zaznaczył jednocześnie Minister, że dola stanu adwokackiego, obecnie mocno zubożałego, leży mu również na sercu i Rząd dołoży wszelkich starań, aby jaknajrychlej była załatwiona sprawa taksy adwokackiej. Następnie przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele licznych instytucyj naukowych i zawodowych prawniczych oraz reprezentanci gości zagranicznych. W imieniu przedsta-

wicielstwa polskiego przemówił Doc. Borowski. Witając Kongres w serdecznych słowach oraz życząc mu owocnych obrad, mówca w dalszym ciągu w języku serbsko-chorwackim wskazał na piękną tradycję prawnictwa jugosłowiańskiego, uwiecznioną w licznych pomnikach prawodawczych średniowiecza (Statuty cara Stefana Duszana z lat 1349 — 1354, statuty dalmatyńskie, górskie bukwy słoweńskie) poprzez wiek XIX (zwłaszcza powszechne zainteresowanie i podziw budzący Kodeks Czarnogórza z r. 1888-go) aż do czasów współczesnych (postępowa kodyfikacja prawa karnego z roku 1929-go). Przemówienie to dało asumpt zgromadzeniu do serdecznej manifestacji na rzecz Polski i prawnictwa polskiego. W końcu posiedzenia odbyły się wybory prezydjów sekcyj, w których miała się skupić cała najistotniejsza praca Kongresu nad omówieniem 4-ch zgóry ustalonych i opracowanych przez specjalnych referentów tematów. Staranne ogłoszenie drukiem zbioru tych wszystkich referatów i rozdanie tego wydawnictwa wszystkim uczestnikom Kongresu znacznie ułatwiło obrady.

Najżywsze zainteresowanie budziły powszechnie obrady Sekcji I-szej, w której tematem było przez cały czas Kongresu wspominane zagadnienie gwarancyj niezawisłości sędziowskiej. Po wygłoszeniu 5-ciu referatów (Dr. Danilo Danić, sędzia Sądu Kasacyjnego w Belgradzie, Dr. Ivo Krbek, profesor Uniwersytetu Zagrzebskiego, Dr. Djordje Tasić, profesor Uniwersytetu Belgradzkiego, Dr. Rudolf Krivić, adwokat z Ljubljany, Nikola P. Georgiev, I-szy Prokurator Najwyższego Sądu Administracyjnego i Członek Komisji Kodyfikacyjnej w Sofji), odbyła się dwudniowa dyskusja, w której zabierało głos przeszło 40-tu mówców. W wyniku narad zgodzono się na rezolucję, przyjętą potem jednomyślnie przez plenum Kongresu, następującej treści: „Stwierdzając, że sędziowie jugosłowiańscy nie korzystają obecnie z gwarancyj niezawisłości sędziowskiej, stanowiącej podwalinę każdego praworządnego i kulturalnego państwa, Kongres znajduje, iż pomienione gwarancje powinny znaleźć natychmiastowe zastosowanie; ponadto Kongres uważa, iż z pośród tych gwarancyj należy wymienić jako szczególnie ważne i pilne: stabilizację i nieprzenaszalność, powoływanie i mianowanie sędziów w drodze wyborów przez kolegja sędziowskie na zasadzie konkursu i automatyczne awansowanie. Kongres podkreśla także wielką doniosłość materjalnego zabezpieczenia sędziów”.

W Sekcji II-giej omawiano sprawę unifikacji prawa ubezpieczeniowego. Po referatach Dr. Živojina, M. Perića i Dr. Milana Bartosza, profesorów Uniwersytetu Belgradzkiego, Dr. Hugona Werka, adwokata z Zagrzebia, Dr. Viktora Moro, adwokata z Ljubljany, Milorada Milovanovića, urzędnika Państwowego Banku Hipotecznego w Belgradzie oraz Dr. Piena Pieeva z Sofji, przyjęto po dyskusji rezolucję, uchwaloną następnie jednomyślnie na plenum: „Z uwagi na specjalne, zarówno społeczne, jak i gospodarcze, znaczenie ubezpieczenia, a także na szczupłość i rozmaitość dotychczasowych przepisów w tym zakresie, a nawet zupełny brak odpowiednich przepisów w poszczególnych materjach, w wyniku rozpatrzenia całej kwestji w Sekcji II-giej Kongres uchwala: 1. natychmiast i w miarę możności równocześnie zunifikować prawo o prywatnem ubezpieczeniu w drodze specjalnej ustawy o umowie ubezpieczeniowej (włączając i ubezpieczenie morskie) oraz ustawy o nadzorze nad instytucjami ubezpieczeniowemi, 2. w pracach nad tem należy mieć na uwadze nietylko zdobycze prawa porównawczego, lecz także i potrzeby krajowe oraz rodzime źródła prawa, aby w ten sposób zagwarantowana była najlepsza ochro-

na ubezpieczonych i prawidłowy rozwój naszych instytucyj ubezpieczeniowych".

Sekcja III-cia, której tematem była odpowiedzialność karna organów i funkcjonarjuszów instytucyj finansowych, po wysłuchaniu 4-ch referatów: Dr. Stanka Franka, profesora Uniwersytetu Zagrzebskiego, Dr. Stevana Adamovića, Dziekana Rady Adwokackiej w Nowym Sadzie, Dr. Radoja Vukczevića, adwokata z Belgradu, oraz Dr. Sigfrida Perlberga, adwokata z Zagrzebia, uchwaliła rezolucję, przyjętą, podobnie jak poprzednie, przez plenum jednomyślnie: „Przeprowadzić jaknajrychlej unifikację prawa akcyjnego na zasadach istniejącego projektu ustawy, w której jednak należałoby podwyższyć sankcje karne dla organów instytucyj finansowych. Według tychże zasad opracować także Ustawę o publicznych kasach oszczędnościowych. Fałszerstwo, ukrycie majątku, oszustwo i nadużycie zaufania przez organy instytucyj finansowych, zarówno przeciw wspólnikom jak i osobom trzecim, zagrozić karą kwalifikowaną. Względem wszystkich tych czynów, stosownie do ich istoty, uznać za karalne także i usiłowanie".

W Sekcji IV-tej omawiano zagadnienie praw obrońcy w śledztwie wstępnem na podstawie referatów: Dr. Tomy Živanovića, profesora Uniwersytetu Belgradzkiego, Dr. Ljudevita Zimpermanna, adwokata z Zagrzebia, Dr. Hinka Lučovnika, podprokuratora z Ljubljany, Arsena M. Boremovića, podprokuratora z Travnika oraz Dr. Mihaiła Genovskego, adwokata z Sofji. Po krótkiej dyskusji przyjęto rezolucję aprobowaną całkowicie przez plenum: „Kongres prawników jugosłowiańskich stwierdza, że w obecnie obowiązujących przepisach o śledztwie wstępnem, z powodu ich nadmiernej rozciągliwości, nie są dostatecznie zagwarantowane prawa obrońcy. W interesie należytej obrony oskarżonego, a wobec tego w interesie także realizacji celów procedury kryminalnej, należałoby owe uprawnienia obrońcy rozszerzyć i silniej zabezpieczyć. Z powyższych przeto względów Kongres, w myśl zasad nowoczesnego prawodawstwa kryminalnego, które zgodnie z historycznym procesem swojej dotychczasowej ewolucji rozwija się i nadal w kierunku wzmocnienia gwarancyj osobistych i praw oskarżonego, jako podmiotu przewodu sądowego, — nie wchodząc obecnie w kwestję zasadniczej reformy śledztwa wstępnego, — wyraża życzenie, aby poddać rewizji i zmienić odpowiednie przepisy postępowania sądowego karnego we wskazanym wyżej kierunku. W szczególności Kongres wyraża życzenie, aby były przeprowadzone zmiany w kierunku umożliwienia swobodnego komunikowania się obrońcy z oskarżonym, znajdującym się w areszcie tymczasowym lub w areszcie śledczym i uprawnienia obrońcy do udziału w przesłuchiwaniu podejrzanego i świadków oraz w innych czynnościach śledztwa wstępnego, jak również odnośnie prawa przeglądania przez obrońcę akt sądowych".

Program uroczystości kongresowych był bardzo obfity. Dwuosobowej delegacji polskiej nigdzie jednak nie zbrakło. Trud ten wszakże był szczodrze wynagradzany szczerą i serdeczną ujmującą sympatją oraz zainteresowaniem Polską, jakich wszędzie doznawaliśmy ze strony Gospodarzy. Pierwsze przyjęcie zaraz po otwarciu Kongresu wydał Premjer Stojadinović w salonach Ministerstwa Spraw Zagranicznych dla Prezydjum Kongresu i gości zagranicznych. Popołudniu tego samego dnia obecni byliśmy na „czajance" u Dr. Stevana Ćirkovića, sekretarza Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego w Belgradzie. Wśród miłej pogawędki towarzyskiej informowaliśmy się wzajemnie o życiu naukowem i prawodawstwie obu na-

szych krajów. Szczególne zainteresowanie budziła działalność naszej Komisji Kodyfikacyjnej. My ze swej strony dowiedzieliśmy się wiele o życiu organizacyjnem prawnictwa jugosłowiańskiego. Po pożegnaniu gościnnych progów pp. Ćirkovićów udaliśmy się bezpośrednio na bankiet, wydany przez Komitet Organizacyjny Kongresu w salach Klubu Oficerskiego. Zasiedliśmy tam o godzinie 9-tej wieczorem w licznem gronie 750 osób. Pierwszy toast wzniósł Premjer za drowie Króla Piotra II-go. Dalszym przemówieniom nie było końca. Nie mogło zbraknąć wśród nich i głosu polskiego.

Dzień następny był równie pracowity. Zrana odbywała się praca w sekcjach; godziny południowe delegacja polska spędziła w gościnie „na polskiej ziemi" u Ministrostwa Dębickich. Po południu byliśmy na koleżeńskiej „czarnej kawie" w Radzie Adwokackiej Okręgu Belgradzkiego. Zakończyliśmy dzień ten w „Narodnem pozorisztu" (teatrze). Program trzeciego dnia obejmował pielgrzymkę delegacji Kongresu i gości zagranicznych na grób Nieznanego Żołnierza oraz do grobowca Zwycięskiego Króla Zjednoczyciela. Wyruszyliśmy specjalnemi samochodami o godz. 6.30 zrana najpierw na Awalę, odległą o 20 kilometrów od stolicy. Po uroczystem złożeniu tam przez delegację bułgarską i polską wieńców u stóp pomnika, zbudowanego przed kilkunastu laty rękami ludności okolicznej, i po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, obejrzeliśmy budujący się wspaniały pomnik-grobowiec Nieznanego Junaka Jugosłowiańskiego. Stamtąd udaliśmy się w dalszą drogę na Oplenac. Już na kilka kilometrów przed tem drogiem sercu każdego Jugosłowianina miejscem wiecznego snu Króla-Zjednoczyciela widać było liczne grupy i pojedyńczych wędrowców, podążających w jednym z nami celu. Grupę naszą powitali u wejścia do świątyni przedstawiciele Rządu i Wojskowości, poczem wspólnie udaliśmy się do krypty dla oddania hołdu Zmarłemu Królowi. Po uroczystych modłach duchowieństwa każda z delegacyj złożyła wieniec, wygłaszając przytem krótkie przemówienie. W ciszy i skupieniu pochyliliśmy głowy przed Wielkim Budowniczym Zjednoczonej Jugosławji. Krótką chwilę poświęciliśmy następnie na zwiedzenie świątyni, zbudowanej z inicjatywy i sumptem Króla Aleksandra.

Po skończonej uroczystości i spożyciu posiłku udaliśmy się w dalszą drogę, prowadzącą przez malownicze okolice Szumadji, do Arandżelovca na pożegnalną wieczerzę koleżeńską, wydaną przez Korpus Oficerów Sądowych. Rozstaniu towarzyszyły serdeczne słowa pożegnania i okrzyki „živio" na cześć gości. W dalszym programie były przewidziane wycieczki do Smederewa, Wrniaczkej Bani i Niszu.

Z pośród obfitych wrażeń kongresowych delegata polskiego niektóre szczególnie zasługują na wspomnienie choćby w kilku słowach. Przedewszystkiem więc nuta serdecznej gościnności, jaką nam na każdym kroku okazywano. Drugie skolei bardzo cenne spostrzeżenie — to interesowanie się Polską. Trzecie — ocena Kongresu. Już sama liczba uczestników — przeszło 1300 — wskazuje na niezwykłe zainteresowanie sprawami, będącemi przedmiotem obrad. Znacznej też powagi obradom dodawał udział najwyższych przedstawicieli władzy z Premjerem Stojadinovićem i Ministrem Sprawiedliwości Miszkulinem na czele. Organizacja Kongresu była wzorowa. Zasługa to Komitetu Wykonawczego z Sędzią Stojanem Jovanovićem i Docentem Dr. Ilją Pržićem na czele.

Kongres uchwalił odbycie następnego — VIII-go skolei swego zgromadzenia — we wrześniu przyszłego roku w Nowym Sadzie. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego wybrano przez aklamację Premjera Stojadinovića.

GLOSSY

Do glossy: „Właściwość sądu w sprawach o rozgraniczenie".

Aczkolwiek glossa: „Właściwość sądu w sprawach o rozgraniczenie", umieszczona w Nr. 4 za 1935 rok „Głosu Sądownictwa", w doskonałej mierze przyczyniła się do wyjaśnienia przepisów proceduralnych w sprawach o rozgraniczenie, jednak pozostawiła bez omówienia kwestję, jakich sądów apelacyjnych dotyczy poruszone zagadnienie, wobec czego w praktyce sądowej może wyniknąć nieporozumienie, które należy usunąć.

Przytoczona glossa stoi na słusznem stanowisku, że, nie mając poważnych podstaw prawnych, trudno uznać za przeoczenie ustawodawcy całą treść p. 9 § 1 art. XVII przep. wprow. do K. P. C., na mocy którego zachowuje moc załącznik I do uwagi I do art. 1400 U. P. C., który odnosi sprawy o rozgraniczenie do jurysdykcji sądu okręgowego, jednak to stanowisko ma zastosowanie jedynie do okręgów sądów apelacyjnych, w których do czasu wprowadzenia w życie K. P. C., obowiązywały rosyjskie U. P. C. i tom X część 2 Zwodu Praw, czyli do ogręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie i częściowo do okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie, natomiast nie może mieć zastosowania do okręgów byłego Królestwa Polskiego (Apelacja Warszawska i część Lubelskiej), gdzie nigdy nie obowiązywał załącznik I do uwagi I do art. 1400 U. P. C., regulujący sprawy o rozgraniczenie wyłącznie w związku z tomem X, część 2 i 3 Zwodu Praw, w byłem zaś Królestwie Polskiem sprawy o rozgraniczenie były zawsze rozpoznawane na zasadzie ogólnych przepisów U. P. C., znajdując uzasadnienie jedynie w art. 646 K. C. Nap., na mocy którego „każdy właściciel może zmusić swojego sąsiada do rozgraniczenia przyległych ich posiadłości", a więc tam obecnie sprawy te podlegają rozpoznawaniu wyłącznie na podstawie przepisów K. P. C.

Przypuszczenie, że załącznik I do uwagi I do art. 1400 U. P. C. obowiązywał na terenie b. Królestwa Kongresowego, oparte jest na nieporozumieniu i nieścisłem przetłumaczeniu tekstu załącznika I i uwagi I do art. 1400 U. P. C., gdzie sprawy o „sudiebno — mieżewom razbieratielstwie „zostały potraktowane jako sprawy o rozgraniczenie, tymczasem instytucja „sudiebno-mieżewogo razbieratielstwa" została uregulowana dla b. Imperjum rosyjskiego z wyjątkiem b. Królestwa Kongresowego i innych ziem w Tomie X części 2 Zwodu Praw Mieżewych i ta instytucja nie ma nic wspólnego z rozgraniczeniem. przewidzianem w art. 646 K. C., które odbywa się normalnie podług przepisów ogólnych procedury cywilnej. Z tego właśnie względu art. 1 załącznika I do uwagi I do art. 1400 U. P. C. odnosi do jurysdykcji sądów okręgowych jedynie sprawy, które zostały ostatecznie uznane (oczywiście przez instytucje, przewidziane w tomie X cz. 2 Zwodu Praw Mieżewych), za ulegające rozpoznaniu w trybie postępowania sądowego o rozgraniczenie (ściśle: „w poriadkie sudiebno-mieżewogo razbieratielstwa"). Okoliczność, że rosyjska U. P. C. nie wyłącza wyraźnie załącznika I do uwagi I do art. 1400 U. P. C. z pod działania na terytorjum b. Królestwa Kongresowego, nie ma istotnego znaczenia, gdyż wszystkie trzy załączniki do tego artykułu stanowią odrębne normy, nie dotyczące naszego kraju, wobec czego art. 1598 U. P. C. wyraźnie wprowadził u nas i to czasowo jedynie art. 32 — 67 załącznika III uwagi I do art. 1400, o przymusie osobistym. Takie stanowisko jest zupełnie zgodne z dekretem Króla Saskiego Ks. Warszawskiego 27 stycznia 1808 roku, nakazującym wprowadzenie Kodeksu Napoleona, na mocy którego „sędziowie cywilni nie inaczej tylko podług przepisów i praw Kodeksu Napoleona wyroki swoje wydawać będą", a więc wszystkie inne ustawy powinny były być wyraźnie wprowadzone w życie w b. Królestwie Kongresowem. Zupełnie słusznie ujął nasz ustawodawca tę kwestję, pozostawiając na zasadzie § 7 art. XVII Przep. wprow. K. P. C. w mocy na obszarze, na którym obowiązuje część I tomu X Zwodu Praw art. art. 942 — 956 i 964— 973 tomu X część 2 Zwodu Praw co do spraw o rozgraniczenie i ustalenie granic, uznanych ostatecznie za ulegające rozpoznaniu w trybie postępowania sądowego, bez których to przepisów całe postępowanie jest niemożliwe.

Na podstawie wyżej przytoczonych uwag należy przyjść do wniosku, że w okręgach sądowych, w których obowiązuje Kodeks Cywilny Nap., sprawy o rozgraniczenie podlegają właściwości zgodnie z art. 10 i 13 K. P. C., czyli przy wartości przedmiotu sporu nie przenoszącej 1000 zł. — właściwości sądów grodzkich, a w pozostałych wypadkach — sądów okręgowych, natomiast w okręgach, w których obowiązuje tom X Zwodu Praw, wszystkie sprawy o rozgraniczenie podlegają właściwości sądów okręgowych.

Paweł Masłowski.

Do glossy: „Przekazanie sprawy według właściwości..."

W Nr. 9-tym „Głosu Sądownictwa" Stanisław Godlewski w glossie p. t. „Przekazanie sprawy według właściwości z sądu grodzkiego do sądu okręgowego, a rygor z art. 206 § 1 K. P. C.", dochodzi do wniosku, że wrazie przekazania sprawy przez sąd grodzki na wniosek powoda do sądu okręgowego nie obowiązuje tego ostatniego przymus adwokacki o tyle, że pozew nie musi być podpisany przez adwokata. Wniosek swój St. Godlewski opiera na twierdzeniu, że w tym wypadku ustawodawca przewiduje wyjątek od ogólnej zasady na tej podstawie, że strona poniosłaby niejednokrotnie niepowetowaną szkodę, o ileby pozew został jej zwrócony wobec niezastosowania się do żądania przewodniczącego (sędziego), co do podpisania pozwu przez adwokata.

Z tego rodzaju stanowiskiem trudno się zgodzić. Strona, która nie chce wykonać żądań przewodniczącego, jeśli chodzi o usunięcie braków formalnych pisma procesowego (art. 141 K. P. C.), sama skazuje się na niekorzystne skutki i niema potrzeby tworzyć dla niej w poszczególnych wypadkach wyjątków. Jakim warunkom winno odpowiadać pismo procesowe, określa ściśle art. 137 i 206 K. P. C. i postanowienia te nie mogą być uchylone przez niedbalstwo, czy też nieumiejętność strony, gdyż tak tylko może być zakwalifikowana strona, która wnosi pozew do niewłaściwego sądu. Gdyby uznać stanowisko St. Godlewskiego, to taka strona nietylko że nie ponosiłaby żadnych złych skutków swoich zaniedbań, lecz co ważniejsze otrzymałaby jeszcze za to premję w postaci zwolnienia od wymogów, od których nie jest wolna strona, która zgodnie z obowiązującemi przepisami wnosi pozew do sądu właściwego. Czy wreszcie nie stałoby się to zachętą dla chcących obejść przepis ustawowy o podpisie adwokata na pozwie do wnoszenia pozwu zamiast do sądu okręgowego, najpierw do sądu grodzkiego? Ustawodawca, chcąc ułatwić stronie proces, pozwala sądowi grodzkiemu na wniosek strony przekazywać w poszczególnych wypadkach sprawę sądowi okręgowemu (art. 23, 214, 238 K. P. C.), lecz z tego nie można wyciągać tak dalekich wniosków, że zwalnia stronę od wymagań, które musi dopełnić strona wnosząca pismo wprost do sądu właściwego. Takie przekazanie sprawy przez sąd grodzki jest przecież niczem innem, jak ułatwionem wniesieniem przez stronę pozwu do sądu właściwego. Ponadto w myśl ogólnych zasad prawnych wyjątków w ustawie domniemywać się nie wolno, muszą one być wyraźne i taksywnie wymienione i nawet wtedy podlegają ścieśniającej interpretacji. Jakiż wreszcie cel miałby przymus adwokacki, skoro w najważniejszym momencie, przy wnoszeniu pozwu, nie znajdowałby on zastosowania.

W związku z powyższą kwestją należałoby rozważać, w jakim terminie strona winna rzeczony wniosek o przekazanie sprawy sądowi właściwemu przedstawić. Chociaż ustawa takiego terminu wyraźnie nie podaje, to jednak dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga pewnego ograniczenia dla strony w tym względzie. Ponadto wchodzą tu w grę kwestje związane z opłatami sądowemi. Uważam, że może tu być wskazówką art. 214 K. P. C., w myśl którego „powód może wnieść pozew, odrzucony z powodu niewłaściwości sądu, do sądu właściwego w ciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego". Pozostawienie stronie pewnego terminu jest konieczne, zwłaszcza jeśli odrzucenie pozwu nastąpiło na posiedzeniu niejawnem (art. 213 K. P. C.). W razie postawienia przez stronę w powyżej wymienionym terminie wniosku o przekazanie sprawy do sądu właściwego, winna być ona traktowana tak, jakby wniosła pozew do sądu właściwego w czasokresie, wymienionym w art. 214 K. P. C. i art. VI § 1 Przep. wprow. K. P. C. Od chwili bowiem złożenia wniosku strona nie ma wpływu na samą techniczną czynność przekazywania, a niewłaściwem i sprzecznem z zasadą prawidłowości byłoby obarczanie jej niekorzystnemi skutkami za niezawinioną przez nią ewentualną opieszałość organów sądowych w przesłaniu sprawy do innego sądu. Mniemam, że powyżej przedstawiona przeze mnie teza jest zgodna z dobrze pojętym interesem zarówno strony, jak i wymiaru sprawiedliwości, a tylko harmonijne godzenie tych dwóch czynników może być uznane za pożyteczne dla społeczeństwa i państwa.

Jan Salewicz.

O właściwą wykładnię art. 409 p. 7 K. P. C.

W tegorocznym wrześniowym zeszycie „Głosu Sądownictwa“ wypowiedział Ludwik Stückgold szereg uwag o art. 409 i 443 K. P. C., z któremi, mojem zdaniem, zgodzić się trudno. Teza ogólna, jaką autor wyprowadza ze swoich wywodów i której broni, jest następująca: „w przypadku naruszenia przez sąd przepisów prawa dopuszczalna jest apelacja z przyczyny nieważności w rozumieniu art. 418 p. 3 w związku z art. 409 p. 7 K. P. C. Otóż uważam, że mylne są zarówno przesłanki, jak i wniosek, który autor z nich wyprowadza.

Środki odwoławcze w K. P. C. skonstruowane są w ten sposób, że im wyższa jest wartość przedmiotu sporu (bądź przedmiotu zaskarżenia), a więc im sprawa jest bardziej zawiła, gdyż w rozstrzygnięciu spraw większych strony są bardziej zainteresowane i lepiej je opracowują pod względem prawnym, tem więcej bywa możliwości odwołania się, tem więcej środków i instancyj odwoławczych. Gdy zaś wartość przedmiotu zaskarżenia przewyższa 500 złotych, dopuszczalna jest apelacja i kasacja (art. 425 K. P. C.), a gdy przewyższa 100 złotych, — tylko apelacja, i wreszcie, gdy wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 złotych — tylko apelacja ograniczona przyczynami nieważności. Przyczyny nieważności, wymienione w art. 409 K. P. C., będące wyjątkiem od ogólnej zasady niedopuszczalności apelacji przy wartości przedmiotu sporu do 100 złotych, winny więc być, jako wyjątkowe, interpretowane ścieśniająco, nie zaś rozszerzająco. Jeśli autor uważa, że wszelkie naruszenie prawa bądź formalnego, bądź materjalnego, należy uznać za pozbawienie strony możności obrony praw i artykuł 409 p. 7 K. P. C. łączy ściśle z art. 426 K. P. C., to stwierdzić należy, że wykracza on przeciw wyżej podanej hierarchji środków odwoławczych, mieszając ze sobą dwa odrębne środki odwoławcze i czyniąc z apelacji spowodu nieważności — środek równorzędny z kasacją. Pozatem — stanowisko to doprowadzićby musiało do wniosku, że punkty 1 — 6 art. 409 K. P. C. są zbędne, gdyż wobec tak rozciągliwej interpretacji punktu siódmego, punkty te, zawierające niektóre tylko naruszenia prawa przeważnie formalnego, mieściłyby się już w punkcie 7-ym, obejmującym wszystkie wypadki naruszenia prawa formalnego i materjalnego. Błąd powyższy autora pochodzi stąd, że autor nie odróżnia dwóch pojęć: 1) pozbawienie kogoś obrony, 2) nieuwzględnienie czyjejś obrony. Nie są to pojęcia jednoznaczne. Zarówno w nauce prawa jak i w orzecznictwie wytworzyło się jako jedno z podstawowych zasad proceduralnych: pojęcie równości stron w procesie. Równość stron w procesie — to zapewnienie stronom jednakowej sytuacji formalno-prawnej, to umożliwienie im korzystania w jednakowy sposób ze wszystkich środków procesowych dla obrony swych praw *). Wykroczeniem przeciwko równości stron w procesie będzie więc zarówno, jak to podnoszą podani przez autora komentatorowie K. P. C. Litauer, Allerhand i Peiper, nienależyte wezwanie jednej ze stron do sądu, lub niedopuszczenie jej do rozprawy, gdy drugą stronę należycie wezwano bądź dopuszczono, jak również oddalenie wniosku strony o dopuszczenie dowodu ze świadków i wydanie wyroku bez zapoznania się z dowodem, produkowanym przez jedną ze stron, gdy dowód takiż drugiej strony uwzględniono bądź też zasądzono powództwo na jej korzyść bez żadnego dowodu.

Takie pozbawienie strony możności obrony, które uchybia równości stron w procesie — skutkuje nieważność z art. 409 p. 7 K. P. C., jeśli natomiast sąd równości stron w procesie nie uchybi, obie je wysłucha i na zasadzie ich rozważań wywodów i dowodów wyda swój wyrok według swobodnego uznania (art. 250 K. P. C.), jak to wynika z przytoczonego przez autora przykładu powództwa z wekslu, to wyrok powyższy, nawet gdyby w istocie swej obraził jakiś przepis prawa materjalnego, lub formalnego (poza przewidzianemi w p. 1 — 6 art. 409 K. P. C.), nie będzie mógł być uchylony z powodu nieważności z art. 409 p. 7 K. P. C.

Z mylnej interpretacji art. 409 K. P. C. wyprowadza też autor mylną interpretację art. 443 § 2 K. P. C. „Możność działania“ w art. 443 K. P. C., jest to samo, lub prawie to samo, co „możność obrony praw“, bo wszak w procesie „możność działania“ potrzebna jest do „obrony praw“, lecz znów „naruszenia przepisów prawa“, nie należy rozumieć jako naruszenia wszelkich przepisów formalnych i materjalnych. Chodzi tu poprostu o naruszenie tych tylko przepisów prawa, które pozbawiły stronę możności działania, a nie tych przepisów, które sąd obraził już wówczas,

---

*) E. Waśkowski w „Systemie procesu cywilnego“ str. 109 uważa, że „na zasadę równości stron w procesie składają się: zasada wysłuchania stron obu i zasada równości środków walki“.

gdy strona tę możność działania całkowicie posiadała. Chodzi więc tu np. o przepisy art. 164 K. P. C., art. 323 K. P. C. i t. p. Artykuł 409 p. 7 jest bardziej ogólny w stosunku do art. 443 K. P. C. Nie wymaga on wykazania, jakie przepisy prawa zostały przez sąd obrażone i do tego, wystarczy, że uchybiono równości stron w procesie — pozbawiono jedną ze stron obrony. Powołujący się natomiast na art. 443 K. P. C. musi wskazać, że obrażony został jakiś konkretny przepis prawny i udowodnić, że naskutek obrazy tego przepisu — strona była pozbawiona możności działania.

Reasumując — dochodzimy do następujących wniosków: 1) Artykuł 409 p. 7 K. P. C. ma na myśli takie pozbawienie strony możności obrony jej praw, które naruszyło równość stron w procesie, 2) Apelacja z przyczyn nieważności z art. 409 p. 7 K. P. C. nie wymaga przytoczenia konkretnego przepisu prawa, wskutek którego naruszenia została strona pozbawiona obrony, natomiast żądający wznowienia postępowania z powodu nieważności z art. 443 § 2 K. P. C. winien wymienić konkretne przepisy prawa, wskutek których naruszenia strona była pozbawiona możności działania. *Stanisław Jabłoński.*

Publiczne rozpowszechnianie treści zameldowania o przestępstwie (w świetle art. 159, 255 i 256 K. K.).

Kwestja kolizji interesu publicznego z prywatnym szczególnie ostro występuje wtedy, gdy uświęcona w doktrynie i praktyce zasada jawności ściera się z tendencją jednostek nieodsłaniania kulis ich życia prywatnego. Zabiegom jednostki, zmierzającej do oszczędzenia jej przykrych emocyj, które nieuchronnie towarzyszą jawnemu postępowaniu, trudno nieraz odmówić słuszności, zwłaszcza gdy materjał dowodowy przeciwko niej zebrany jest mało przekonywający lub niedostateczny. Kwestja ta posiada szczególne znaczenie w dobie rozpowszechnienia prasy i mnogości jej organów, gdy wiadomość, ogłoszona w jednym dzienniku a podchwycona przez inne, rozchodzi się po świecie lotem błyskawicy. Najczęściej spotykamy się w praktyce z akcją osób dotkniętych przez publiczne rozpowszechnianie (notatki dziennikarskie) wiadomości o fakcie zameldowania o przestępstwie. Osoba „znieważona" wytacza wtedy sprawę z oskarżenia prywatnego z art. 255 i 256 K. K., zlekka akcentując istnienie w danym wypadku sankcji również z art. 159 K. K. Stanowisko to jest mylne i to zarówno, gdy operuje się art. 255, 256 K. K., jak również art. 159 K. K., służącym interesowi wymiaru sprawiedliwości, a więc interesowi publicznemu. Prasa bowiem, komunikując o złożeniu skargi do Urzędu Prokuratorskiego, nie jest krępowana przepisem art. 159 K. K., który mówi o potrzebie zezwolenia władzy, prowadzącej dochodzenie, lub śledztwo, na rozpowszechnianie wiadomości z tegoż dochodzenia lub śledztwa. Z a m e l d o w a n i e b o w i e m o przestępstwie n i e j e s t w i a d o m o ś c i ą z d o c h o d z e n i a. Wynika to z następujących przesłanek: Art. 244 K. P. K. głosi, że prokurator po otrzymaniu zawiadomienia o przestępstwie przeprowadza dochodzenie. Dochodzenie zatem zostało wyeliminowane i wyodrębnione od zameldowania o przestępstwie — najpierw skarga, a później dochodzenie. Jakby dla zupełnego rozproszenia wątpliwości, art. 245 K. P. K. określa, jakie czynności należy zaliczyć do dochodzenia. Artykuł ten został ujęty kazuistycznie, wszakże zameldowania o przestępstwie nie wymienia. Pośrednio zaś przemawia ponadto za tem, że zameldowanie o przestępstwie nie jest wiadomością z dochodzenia, art. 339 § 2 w zestawieniu z § 1 art. 341 K. P. K. Kategorycznej bowiem normie nieodczytywania zapisków dochodzenia przeciwstawiona zostaje zasada ujawniania zawiadomienia pokrzywdzonego o przestępstwie. Wreszcie w tym przedmiocie wypowiedziało się wyraźnie orzecznictwo: „Art. 159 K. K. nie obejmuje wiadomości o dokonaniu przestępstwa ani o samym fakcie wszczęcia dochodzenia lub śledztwa" (S. N. 138/33). Orzeczenie to uświęca zasadę swobodnego ujawniania zameldowania o przestępstwie w sposób najwymowniejszy, gdyż wskazana w drodze bezpośredniej w orzeczeniu zasada (a treść skargi stanowi przecież wiadomość o dokonaniu przestępstwa) — wynika a fortiori również z dalszej części tegoż orzeczenia. Skoro bowiem art. 159 K. K. nie obejmuje też „wiadomości o samym fakcie wszczęcia dochodzenia lub śledztwa", a zatem wiadomości o czynnościach prawnych następujących po zameldowaniu o przestępstwie, a z tem zameldowaniem implicite związanych — tedy dojść należy do wniosku, że Sąd Najwyższy bynajmniej nie zamierzał krępować prasy w ogłaszaniu zameldowania o przestępstwie, a wręcz przeciwnie, krąg swobodnego jej działania rozszerzył jeszcze poza granice zameldowania o przestępstwie.

Regułą przeto jest jawność (art. 316 K. P. K.) i zresztą, jeśli chodzi o skargę pokrzywdzonego, nie byłoby celowem zatajanie jej treści, nawet gdy w grę wchodzi interes prywatny, gdyż skarga niczego nie rozstrzyga, ani niczego nie przesądza. Prokurator po otrzymaniu zawiadomienia o przestępstwie przeprowadza dopiero dochodzenie,

czy istotnie popełniono przestępstwo i jak wynika z art. 245 K. P. K. jest to pierwszy i najważniejszy cel dochodzenia. Stosunek ustawodawcy i sędziego lub prokuratora do skargi jest krytyczny, a raczej sceptyczny i nieufny: „czy istotnie popełniono przestępstwo“. Jeśli więc w samem założeniu traktuje się wyjaśnienia pokrzywdzonego, jako nie zasługujące na zaufanie, jeśli na czoło wysuwa się moment subjektywizmu skargi, jako dokumentu, pochodzącego od osoby bezpośrednio dotkniętej przestępstwem, tedy opublikowanie tej skargi nie może być podstawą akcji o zniesławienie.

Zawiadomienie władzy o przestępstwie poza przypadkami, określonemi w art. 143 i 147 K. K., jest działaniem prawnem, a więc nie stanowi przestępstwa, choćby się okazało, iż osoba, na którą rzucono podejrzenie, przestępstwa nie popełniła (S. N. 3K 140/34). W tym ostatnim przypadku zawiadamiający o przestępstwie może odpowiadać z art. 255 K. K., jeśli z treści zawiadomienia lub z okoliczności towarzyszących wynika zamiar zniesławienia (S. N. 175/34). W powołanych orzeczeniach mowa jest wprawdzie tylko o zameldowaniu pokrzywdzonego, jednak brak cech przestępstwa w nich ustalony musi dotyczyć również publikacji tegoż zameldowania, gdyż wtedy i ewentualny zamiar zniesławienia jest bardziej odległy i nieuchwytny a czyn mniej niebezpieczny. Należy podkreślić, iż art. 159 K. K. nie może mieć zastosowania do wypadku, gdy chodzi o rozpowszechnianie samej skargi pokrzywdzonego, wobec czego zezwolenie prokuratora wtedy nie będzie potrzebne.

Rozwiązanie przeto zagadnienia, jaki jest stosunek art. 159 K. K. do art. 255, 256 K. K. może być tylko jedno: ogłoszenie wiadomości z dochodzenia z dopełnieniem warunku przewidzianego w art. 159 K. K. nie uprawnia do wytoczenia oskarżenia z art. 255 i 256 K. K. przeciw osobie, wiadomości te rozgłaszającej.

Jerzy Goldberg.

Naczelny prokurator Sowietów o sądach i sędziach sowieckich

W dniu 4 maja r. b. na XVII zjeździe kompartji w Moskwie dyktator Sowietów Stalin wygłosił programowe przemówienie, w którem wytknął kolejną bolączkę sowiecką — brak właściwych ludzi na właściwem miejscu i poruszył kwestję dotąd w Sowietach zaniedbaną, kwestję „stosunku do człowieka”, o którym poprzednie „piatiletki” zapominały całkowicie, skierowując swoją uwagę na „jedynie decydującą o wszystkiem” technikę. Czytając niezwykłe, jak na dotychczasowe stosunki sowieckie, hymny pochwalne na cześć człowieka, szczególnie fachowego, którym „należy się opiekować, pielęgnować go, jak ogrodnik miłośnie pielęgnuje wybrane drzewo owocowe”, dziwimy się raczej drugiej części tych peanów, w której Stalin, przyznając, że „robotnik doby dzisiejszej żąda zabezpieczenia wszystkich swych materjalnych i kulturalnych wymagań“, daje pewne niespotykane dotąd obietnice, mówiąc: „te wymagania musimy zaspokoić”. Najciekawszy jest ustęp przemówienia, w którym Stalin rozprawia się z zasadniczym punktem programu komunistycznego, z t. zw. „urawniłowką” t. j. równością, polegającą na zniwelowaniu wymagań społeczeństwa komunistycznego. Teza społeczności komunistycznej: „obowiązkiem każdego — pracować według swych zdolności i prawo każdego z pracujących do otrzymywania dóbr według wymagań każdego” nie znaczy, zdaniem Stalina, że wszyscy muszą chodzić jednakowo ubrani lub spożywać te same dania i w tej samej ilości. Niema zasadniczego kontrastu, stwierdza dalej Stalin, pomiędzy jednostką a zbiorowością, wobec czego proponuje zrewidować stosunek do jednostki ludzkiej, do „człowieka żywego”.

Powyższe myśli Stalina niezwłocznie znalazły oddźwięk także i na odcinku „Sowieckiej Temidy”. W jednem z poprzednich sprawozdań podkreśliłem odwrót Narkomjusta Sowietów Krylenki z pozycyj nieprzejednanego komunizmu, obecnie zaś mam do zanotowania drugi charakterystyczny fakt „kajania się” innego „dygnitarza” sowieckiej sprawiedliwości, prokuratora naczelnego Sowietów Wyszynskij'ego. W numerze osiemnastym „Sowieckiej Justycji“ czyli w organie komisarjatu sprawiedliwości, na czele którego stoi Krylenko, zamieszczony został olbrzymi artykuł, stanowiący wyciąg z przemówienia Wyszynskij'ego na akademji komunistycznej, który zawiera w sobie zwykłe charakterystyczne cechy sowieckiego „kajania się”, połączonego z biciem się w piersi spowodu niedostrzeżenia tak ważnych poglądów (znanych zresztą od wieków) i służalczego wychwalania „wspaniałych i genjalnych myśli towarzysza Stalina”. Wyszynskij podkreśla, że Stalin, mówiąc o tem, że należy cenić każdego człowieka zdolnego do przynoszenia korzyści naszej wspólnej sprawie — bije w „najboleśniejsze miejsce działalności organów sowieckiego wymiaru sprawiedliwo-

ści". Mając więc po swej stronie tak potężnego opiekuna, Wyszynskij wytacza olbrzymi akt oskarżenia pod adresem „sowieckiej justycji", który, jak należy mniemać, został zaaprobowany zgóry, o czem świadczy umieszczenie go na naczelnem miejscu organu ministerjalnego oraz szereg zarzutów pod adresem samego narkomjusta Krylenki, który w następnym artykule tłumaczy pokornie swoje błędy i nawet (horribile auditu!) nie oponuje przeciwko następującym wybitnie „kontrrewolucyjnym" poglądom byłego socjal-demokraty, jakim był Wyszynskij przed wstąpieniem do kompartji: „jeżeliśmy przenieśli na grunt sowiecki" — pisze Wyszynskij — „te albo inne instytuty procesu burżuazyjnego, nie należy przeciwko nim występować tylko z tego powodu, że zapożyczone są one z ustawodawstwa burżuazyjnego. Stamtąd „wzięliśmy sąd jawny, zasadę równości stron oraz szereg innych instytutów, wyzyskanych przez nas na rzecz państwa sowieckiego". Czytając artykuł Wyszynskij'ego, który w ślad za Stalinem podkreśla konieczność pozbycia się „zarozumiałych dygnitarzy" oraz „niepoprawnych gaduł", ma się wrażenie, że „sowiecka justycja" szwankuje na całej linji. Coprawda — w poprzednich sprawozdaniach wykazywałem przed czytelnikami „Głosu" fatalny stan sowieckiej sprawiedliwości, lecz obecnie ten mój pogląd został potwierdzony niejako „ex cathedra", bo przez jednego z naczelnych przedstawicieli sowieckiej Temidy.

Wyszynskij, krytykując pracę sądów i sądowników sowieckich nie pozostawił na nich, co się zowie, „suchej nitki" i oprócz narkomjusta Krylenki udzielił surowej nagany samemu Wierchsudowi (sądowi najwyższemu): „pozwólcie zademonstrować pracę tak odpowiedzialnego kolegjum, jakiem jest speckolegjum Wierchsudu. W dniu rewizji t. j. 8 maja r. b. Wierchsud w jednym ze swych kompletów rozpoznał od 9 rano do 5 wieczór 25 spraw; jeżeli wziąć pod uwagę, że niektóre sprawy miały do 10 oskarżonych, pomyślcie, jakie warunki pracy istnieją w speckolegjum Wierchsudu. Coprawda, sprawy te były kasacyjne, lecz i w kasacyjnych sprawach trzeba mieć czas do wnikliwego rozwiązania spornych kwestyj. Następnie — udział prokuratorów w tych sprawach. Zasadniczo prokuratorzy składają ustne wnioski, lecz zazwyczaj prokurator unika tego, przyłączając się do wniosku przewodniczącego kolegjum. Zdarzają się wypadki, że sprawy, w których kasacja została złożona przez prokuraturę, referuje nie prokurator, lecz członek sądu. Przedstawiciel właściwej prokuratury jest nieobecny na posiedzeniu, aczkolwiek sprawy w speckolegjum wymagają bardzo dużej uwagi, gdyż w pierwszej instancji sprawy są rozstrzygane częstokroć z „poważnem pogwałceniem prawa". Następnie Wyszynskij przytacza szereg wyraźnych „omyłek sądowych" w rodzaju sprawy wybitnego speca inżyniera Kurbatowa, który został skazany na 6 lat więzienia za wypuszczenie wadliwych instrumentów, zrobionych, jak się później okazało, w drodze eksperymentalnej przez laboratorjum, badające tego rodzaju instrumenty, lub o wypadku zaaresztowania około stu osób w sprawie o zabójstwo literata Bykowa w Niżnim Tagilu, jak się później okazało, zupełnie niewinnych. Nie oszczędza Wyszynskij również sędziów sowieckich, nawet bez różnicy płci. Przytacza on np. zachowanie się niejakiej Nurżynskiej, sędziego grodzkiego w centrum Moskwy, która podczas rozpoznawania sprawy pewnego furmana, który najechał na dwóch przechodniów i zadał im uszkodzenia ciała, przed odroczeniem sprawy poraz któryś „z powodu niestawiennictwa oskarżonego, będącego na urlopie", zaczyna autorytatywnie pouczać poszkodowanych ku uciesze rozbawionego audytorjum :„Cóż wy gęby swoje rozwarli — otóż holoblą i dostaliście; nie gapcie się, to nie dostaniecie się pod dyszel". „Jeżeli nie wniesiemy do tej pracy sądu i prokuratury, — pisze Wyszynskij — konkretnych zmian, nie postaramy się zlikwidować wywołującego śmiech i oburzenie dotychczasowego postępowania, sądy nasze nie będą posiadały niezbędnego autorytetu". Należy też żądać, ażeby uległ zmianie stosunek prokuratury do sądów, pozwalający na maltretowanie sędziego w rodzaju np. opuszczenia posiedzenia sądu po nieuwzględnieniu przez sąd wniosku prokuratora. Bolączką jest też zbyt familjarne prowadzenie sprawy z używaniem płaskich dowcipów, obliczonych na tani efekt. W związku z tem żąda Wyszynskij kulturalnego stosunku do pracy ze strony sędziów sowieckich i twierdzi że zewnętrzna strona prowadzenia sprawy odgrywa poważną bardzo rolę. „Posiedzenia sądowe winny być uroczyste. Żądamy zdejmowania czapek w sądzie, żądamy słuchania wyroków stojąc, lecz żądania te będą miały drugorzędne znaczenie, jeżeli cały tok procesu nie będzie wywoływał szacunku do sądu".

Należy dążyć pozatem, ażeby pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej było dla oskarżonego i jego otoczenia wydarzeniem życiowem i żeby wyrok skazujący uważany był za hańbę, nie zaś przyjmowany z myślą „dzisiaj ty — jutro ja". Na dowód lekkomyślnego pociągania do odpowiedzialności karnej przytacza Wyszynskij wysoki procent spraw ostatecznie umorzonych, sięgający w sprawach transportowych do 42%;

w pozostałych sprawach wyroki skazujące wydawane są częstokroć za byle błahostki; tak np. w kolejnictwie 70% kolejarzy czyli około 2 miljonów ludzi było karanych za mgliście określony „niedbały stosunek do obowiązków służbowych". Nie dziw więc, że obecny dyktator kolejowy Kaganowicz wyraził się, że „sędziowie sądzą, prokuratorzy oskarżają, a katastrofy kolejowe mnożą się". Wreszcie autor rozprawia się z teoretykami prawa sowieckiego z Krylenką na czele. Teoretyków tych drażniła formuła „nullum crimen sine lege", która miała doprowadzić do tego, że „ścisłe określanie znamion przestępstw przeszkadzać zaczęło walce klasowej proletarjatu". Wogóle obowiązujący obecnie kodeks karny sowiecki z 1926 r. nie zaspokoił całkowicie tych teoretyków, gdyż „nie potrafił wyłamać się z odziedziczonych form burżuazyjnych". Obecnie, biorąc pod uwagę potępienie swych „błędnych poglądów" przez Krylenkę oraz wyraźnie arbitralny ton Wyszynskij'ego, należy przyjść do wniosku, że „marzenia prawno-komunistyczne" Krylenki i towarzyszy uznane zostały za nieprawomyślne. Rząd Z. S. S. R. i kompartja żądają, zdaniem autora artykułu, ścisłości i niewzruszalności ustaw sowieckich. Nie można dopuścić, ażeby każdy sędzia sam tworzył sobie prawa, ażeby obywatela pociągano do odpowiedzialności za przestępstwa, niewskazane w ustawie; nie przeczy temu zasada stosowania ustaw przez analogję, gdyż analogję można właśnie stosować tam tylko, gdzie istnieje ścisłe określenie przestępstw, czynić to jednak należy bardzo oględnie. Wreszcie kwestja „dozowania kar", która też ostro była krytykowana przez Krylenkę. Należy żądać od sądów, pisze Wyszynskij, dokładnej indywidualizacji kary, pamiętając, że różnica w latach więzienia ma dla każdego pracującego, dla każdego oskarżonego niemałe znaczenie, przyczem nietylko dla skazanego, lecz także dla całego państwa proletarjackiego, które potrafi cenić ludzi, jako wartościowy kapitał.

Na zakończenie swej niezwykłej, jak na stosunki sowieckie, filipiki Wyszynskij stwierdza, że stan t. zw. „kadr sądowników sowieckich" pozostawia bardzo wiele do życzenia. Świadczy o tem fakt, iż nawet poszczególni odpowiedzialni przedstawiciele sądownictwa sowieckiego częstokroć są mało przygotowani do swej odpowiedzialnej pracy; wszystko to wskazuje na ciężką sytuację, jaką przyżywa obecnie sowiecka Temida.

Realizując dyrektywy partji i wskazówki Stalina, kończy Wyszynskij — zmienimy nasze szeregi, polepszymy naszą pracę i osiągniemy nowe sukcesy.

Tak wygląda w oświetleniu naczelnego prokuratora Sowietów wymiar sprawiedliwości „najbardziej humanitarnego kraju świata". Istnieje pogląd, że humanitaryzm sowiecki nigdy nie miał na celu człowieka, lecz wyłącznie „kadry" i że z punktu widzenia utylitaryzmu społecznego, jedynie decydującego w Z. S. R. R., trzeba zacząć nieco lepiej traktować człowieka, bowiem traktowany tak, jak dotychczas, źle obsługuje maszyny.

Przyszłość, prawdopodobnie niezbyt daleka, pokaże, czy pogląd ten jest słuszny, lecz w każdym razie samo wygłaszanie wyżej przytoczonych myśli i ogłoszenie ich drukiem w urzędowym organie komisarjatu sowieckiej sprawiedliwości oraz przyznawanie się obozu Krylenki do „niebacznie popełnionych błędów" wskazuje, że „komunizm bojowy" w Sowietach ostatecznie się skończył i Stalin, mając po swej stronie świeżo mianowanych sowieckich generałów i marszałków, wyraźnie ogłosił odwrót z pozycyj „czystego komunizmu" i że obecnie kompartja, a razem z nią i sowiecka sprawiedliwość, przystępuje do naprawiania „błędów młodości".

Znienawidzone i zohydzane instytuty prawa burżuazyjnego powoli zaczynają odzyskiwać swe pozycje we wrogim obozie „jedynego kraju prawdziwej wolności".

R.S.

Wartości demokracji

W książce p. t. *„Valeur de la liberté et adaptation de la république"*. (Sirey, 1935), prof. *J. Barthélemy* z dużem zacięciem polemicznem i werwą wytrawnego publicysty broni tezy, że demokracja nie jest ustrojem, który się przeżył, że zawiera ona w sobie wartości nie przemijające, będące wyrazem ducha zachodniej cywilizacji. Wartości te odnieść muszą w końcu zwycięstwo nad tak modnemi obecnie kierunkami myśli antydemokratycznej. Demokracja, w ujęciu autora, jest ustrojem, zapewniającym możliwie największej liczbie członków grupy możliwie najbezpośredniejszy udział we wpływie na sprawy publiczne. Ustrój demokratyczny wyłącza dziedziczność i selekcję kierowników; u jego podstawy leżą wybory. Wymaga on atmosfery wolności, równowagi pomiędzy państwem a jednostką, pomiędzy władzą a swobodą, pomiędzy etatyzmem a liberalizmem. Wolność demokratyczna jest przedewszystkiem panowaniem prawa. Prawo jednak nie może wkraczać we wszystkie dziedziny życia zbiorowego; musi istnieć

sfera, w której wola jednostki jest suwerenna; w przeciwnym razie ucisk prawa stanie się równie dotkliwy, jak wszechwładza stojącego ponad prawem wodza. „Gdyby istniał naród bogów“ — mówił Rousseau — „rządziłby się demokratycznie“. Niestety, ludzkość jest ułomna. Ideał rządów demokratycznych nie jest jej w pełni dostępny, staje się ona w miarę odwracania się kart historji to bliższa, to znów dalsza od tego ideału. Czasy obecne charakteryzuje chaos pojęć prawno-politycznych, poszukiwanie nowych koncepcyj, które w istocie rzeczy są odrodzeniem zapomnianych już i, jakby się zdawało, niepowrotnych idei ustrojowych. Koncepcji demokratycznej państwa przeciwstawia się starożytną ideę państwa szczepowego (Niemcy), lub ideę średniowieczną państwa korporacyjnego (Włochy, Austrja, Portugalja). Wyznawcy tych idei głoszą z przekonaniem upadek ustrojów liberalnych, przeżycie się haseł, przekazanych światu przez wielką rewolucję, a co za tem idzie, upadek prymatu Francji w Europie. Istotnie — Francja i Anglja z ich przywiązaniem do ustroju demokratycznego stały się — mówi autor — ostatniemi okopami wolności. Lecz oba te kraje nurtują prądy dyktatorskie. Naród angielski — według świadectwa W. Steed‘a — poszukuje swej drogi: ten, kto mu ją wskaże, stanie się jego panem. Drogę tę starają się ludowi angielskiemu wskazać liczne zrzeszenia o zabarwieniu faszystowskiem. Nie wolna jest od wpływów podobnych i Francja. Czy w tych warunkach należy uważać ustrój liberalno-demokratyczny za przeżytek, za balast minionego stulecia? Zdaniem autora, obecny kryzys demokracji nie pociągnie za sobą wyrzeczenia się jej przez narody. Francja zachowa swą rolę przodującą cywilizacyjnie, pozostając wierna swym tradycjom. Nie ma ona powodu, aby zazdrościć państwom, które porzuciły ustrój demokratyczny. Cóż dały one swym obywatelom? W zakresie politycznym — usunęły szeroki ogół od wpływu na losy państwa, narzuciły hierarchję, płynącą z woli jednostki, zniosły swobody polityczne, wolność słowa, opinji. W zakresie gospodarczym — porzuciły liberalizm ekonomiczny i podważyły zasady kapitalizmu. Dyktatury współczesne są dziećmi etatyzmu. Struktura gospodarcza, proponowana przez nowe ustroje, nie wytrzymuje, zdaniem autora, krytyki. Zasada zysku jest i pozostanie zawsze głównym motywem wytwórczości, a przeciwstawianie jej t. zw. „radości tworzenia“ bądź „obowiązku społecznego“ jest niepoważne, oparcie zaś organizacji gospodarstwa społecznego na zasadzie przymusu państwowego nie może być trwałe. Tak modny obecnie korporacjonizm jest nawrotem do instytucyj cechowych średniowiecza, hamującym inicjatywę, wolną konkurencję, przedsiębiorczość i wysiłek osobisty. Ofiarą systemu korporacyjnego są zwykle interesy konsumenta. Ustroje antyliberalne zużywają olbrzymie środki na propagandę, wyolbrzymiając osiągnięte rezultaty. A jednak odbudowa dzielnic zniszczonych przez wojnę we Francji bądź osuszenie Zuyderzee były przedsięwzięciami na większą miarę, niż Dnieprostroj lub osuszenie błot pontyjskich.

Opowiadając się po stronie demokracji, autor nie zamyka oczu na jej wady. Do wad tych należą: osiąganie naczelnych stanowisk w państwie przez jednostki nieodpowiednie (autor przytacza ciekawy materjał anegdotyczny), niezdolność parlamentu do kierowania się przedewszystkiem interesem ogólnym, do przeprowadzenia większych zamierzeń kodyfikacyjnych, panowanie protekcjonizmu parlamentarnego, niestałość systemu rządów. Stan sądownictwa francuskiego w przedstawieniu autora nie odpowiada elementarnym pojęciom o wymiarze sprawiedliwości. Długotrwałość procesów, wysokie koszty sądowe, przestarzałość procedury, wpływ czynników politycznych na sądy, składają się na dość ponury obraz sądownictwa demokratycznej Francji. Dla usunięcia jednak ujemnych cech obecnego ustroju francuskiego nie potrzeba rewolucji; wystarczy naprawa mechanizmu demokratycznego w drodze stopniowych reform konstytucyjnych. W programie tych reform są: pozbawienie posłów prawa zwiększania wydatków budżetowych, udzielenie prezydentowi republiki prawa rozwiązywania parlamentu bez zgody senatu, podniesienie dyscypliny kadr urzędniczych, wprowadzenie w dość szerokim zakresie referendum, wreszcie reforma prawa wyborczego.

Funkcjonowanie ustroju zależy — czyni uwagę autor — nie tyle od doskonałości urządzeń politycznych, ile od czynników duchowych, będących właściwością danego narodu. Waga argumentu w dziedzinie polityki nie zawsze odpowiada jego sile logicznej, działają tu również pierwiastki irracjonalne, pierwiastki wiary. Autor więc przedewszystkiem wierzy w demokrację, w ideały wolności, w ideę prawa, stojącą ponad prawodawstwem pozytywnem, argumenty zaś jego wynikają z tej wiary. Pozbawia to czasami argumentację książki cech przedmiotowości, tu i owdzie wywołuje refleksje krytyczne. Czy skromny program reform, jaki kreśli autor, potrafi wyprowadzić demokrację francuską ze stanu bezwładu, a co więcej, czy możliwe jest legalne wprowadzenie go w życie? Wszak znany jest los nierównie skromniejszego programu Doumergue‘a. Czy można mówić o zasadach wolnej konkurencji, przedsiębiorczości i inicjatywie wytwórczej w gospodarstwie, opanowanem przez kapitał anonimowy, kartele, syndykaty i monopole? Czy kryzys gospodarczy nie zmusi państwa do zdecydowanego

wstąpienia na drogę etatyzmu i czy etatyzm ten nie podważy demokracji? Pomimo różnych zastrzeżeń krytycznych, jakie nasuwa książka prof. Barthélemy, jest ona nader interesująca, szczególnie w tej części, gdzie praktyczny gallijski umysł autora przeciwstawia się mistycznym koncepcjom państwa totalnego. *L. K.*

Sztuka i nierząd we włoskiem prawie karnem

Kodeks karny i jurysprudencja współczesnej Italji zakreśliły wyraźne granice, odróżniające czystą sztukę od pornografji. Według art. 528—529 K. K. włoskiego nie stanowi pornografji żadne dzieło sztuki lub nauki, chyba że zostanie w celach nierządu dostarczone osobie, nie mającej lat 18; sąd kasacyjny poszedł jeszcze dalej, uznając, że sztuka i nierząd stanowią pojęcia wzajemnie się wyłączające i dlatego dzieło prawdziwej sztuki nie może nigdy zawierać cech nierządu.

To stanowisko prawa materjalnego oraz jurysprudencji stało się przedmiotem dwóch artykułów — o sztuce i nierządzie, zamieszczonych w Nr. 7—8 miesięcznika prawniczego „Rivista Penale”. W jednym z nich autor G i u s e p p e d e M a i o zaznacza na wstępie, że obecny zdrowy system wychowywania narodu włoskiego, wprowadzony przez reżym faszystowski w celu umocnienia w nim walorów moralnych jak: Bóg — Ojczyzna — Rodzina (Dio — Patria — Famiglia) a to zapomocą szerzenia kultury, walki z analfabetyzmem, opieki nad młodzieżą oraz dorosłymi poza czasem pracy (dopolavoristi) i wreszcie zdecydowanego ścigania przez policję wydawnictw i dzieł podejrzanych — pozwala Włochom na zajmowanie wysokiego miejsca wśród innych narodów świata w dziedzinie moralności publicznej. Rozpatrując dotyczące nierządu dyspozycje kodeksu karnego, stwierdza autor, że zawierają one właściwe określenie przedmiotów i czynów, które według poczucia ogólnego obrażają wstydliwość, odpowiadają więc celom opieki karnej w tym względzie — t. j. ochronie wstydliwości i czci seksualnej (del pudore e dell'onore sessuale); ocena tych rzeczy przez sędziego musi odpowiadać przeciętnym ogólnym zapatrywaniom, ulegającym zmianie w zależności od miejsca i epoki. Tu autor przytacza dość liczne przykłady, jak obecną swobodę ubiorów i zachowania się na plaży, nie do pomyślenia jeszcze przed niedawnym czasem, to znów liść figowy Adama i Ewy w raju, incognito Jowisza na ziemi, nagość ludów podzwrotnikowych i t. p. Analizując omawiany przepis włoskiego kodeksu karnego i judykaturę i godząc się z treścią przepisu kodeksowego, autor zwalcza jednocześnie orzeczenie sądu kasacyjnego, jako przeczące kodeksowi karnemu a zwłaszcza systemowi wychowywania młodzieży, skoro żadne dzieło sztuki nie może stanowić pornografji; przeciwnie, powiada autor, twierdzę stanowczo, że w pewnych wypadkach dzieła sztuki i nawet nauki mogą obrażać poczucie wstydu, nietylko u osób specjalnie wrażliwych, jak np. mnisi, lecz również u przeciętnego normalnego obywatela; na udowodnienie swego twierdzenia autor przytacza dość liczne przykłady, wskazując np. na niektóre utwory — Platona, Ariosta, Aretina, Boccaci'a, Casanovy, Voltaire'a, Rabelais'a i t. p., jak również na niektóre postacie i sceny na wazach i ścianach w starożytności, lub u Michała Anioła, Tycjana i innych. Kończy autor swoje wywody uwagą, że upadek potężnych narodów, jak poucza historja, zaczyna się od zepsucia obyczajów, a do tego przyczyniać się może także szkodliwa nauka i sztuka. W celu zapobieżenia temu złu do czasu, póki nie nastąpi wyraźna ustawowa dyspozycja karna, wystarczą, zdaniem autora, środki policyjne, zapobiegające produkcji i rozpowszechnianiu utworów, posiadających charakter pornografij.

Drugim autorem, wypowiadającym się na tenże sam temat jest L o r e t o S e v e r i n o; nie wspomina on zupełnie o kwestjonowanem przez poprzedniego autora orzeczeniu sądu kasacyjnego i operuje wyłącznie przepisami kodeksu karnego, dotyczącemi sztuki, zaznaczywszy na wstępie, że kwestja moralności w sztuce jest jedną z najwięcej wątpliwych; autor omawia następnie rozwój pierwiastków sztuki od epoki grecko - rzymskiej, potem zaś chrześcijańskiej, którą charakteryzują szczelnie zapięte szaty i celibat, jako reakcja przeciwko swobodzie i zmysłowości epoki poprzedniej; dochodzi do współczesnej cywilizacji zachodnio-laickiej, która unormowała zagadnienie życia płciowego, analizując przytem pojęcie wstydliwości (il pudore). Przechodząc do stosunku sztuki do nierządu, autor metodą filozoficzno-psychologiczną daje określenie piękna i twórczości artystycznej. Gdy artysta wyobraźnię swą wyzwoli z pęt rzeczywistości — tworzy dzieło, dające wrażenia czysto estetyczne, gdy natomiast nie zagrzewa go wewnętrzny płomień ideału lecz przewagę w nim biorą uczucia zmysłowe, — to wówczas wzbudza w innych swem dziełem nie poczucie piękna lecz niskie pożądania. Nawiązując poglądy te do strony prawnej t. j. do wła-

ściwego przepisu kodeksowego, autor zaznacza, że prawodawca zezwala twórcy na motywy nierządne byleby utwór był artystyczny; zapytując, kto ma w tym względzie rozstrzygać, odpowiada, że na sędziów liczyć nie można, przeciążeni są bowiem pracą zawodową i zdaleka stoją od ruchu artystycznego; nie można również dowierzać w tej mierze krytykom, gdyż nie zawsze są rzetelni; najlepszym sędzią będzie ludzkość, a zwłaszcza wyroki przyszłych jej pokoleń. Bezwątpienia ma autor słuszność, twierdząc, że dla oceny dzieła sztuki niema należytego kryterjum sędziowskiego, bo istotnie, chcąc ustalić wartość estetyczną jakiegoś genjalnego utworu, nie można się zadowolić li tylko prawniczym punktem widzenia, a trzeba posiadać odpowiednie wyczucie artystyczne; zresztą znany jest fakt, iż zwykle przyszłe pokołenia nieraz przeceniają dzieło lub twórcę, gdy współczesne — nie doceniają.

Władysław Nestorowicz.

Ś. P. CZESŁAW WOYCICKI

Dnia 2 sierpnia b. r. zmarł we Lwowie emer. Prezes miejscowego Sądu Apelacyjnego urodzony 17 lipca 1869 r. w Buczaczu. Zmarły w czasach zaborczych odznaczył się swą ideową i ofiarną pracą, jako niestrudzony działacz na rozmaitych polach pracy społecznej, szczególnie w dziedzinie oświaty pod sztandarem Towarzystwa Szkoły Ludowej, broniącej przez tworzenie szkół polskich na kresach polski element przed wynarodowieniem. Po ukończeniu studjów, chcąc zbliżyć się do ludu polskiego, pracował w bardzo ciężkich warunkach przez rok jako nauczyciel ludowy. T-wo Szk. Lud. w uznaniu jego wielkich zasług mianowało Go swym członkiem honorowym. Pracując gorliwie w szeregu organizacyj narodowo-społecznych, przejawiał zawsze gorący partjotyzm i ducha niepodległościowego. W 1918 r. za organizację zbrojnego powstania więziony był przez „ukraińców". Gdy w r. 1920 rozpętała się krwawa zawierucha wojenna 51-letni Woycicki mimo słabego zdrowia wraz z dwoma swymi nieletnimi synami zaciągnął się w szeregi armji ochotniczej i jako komendant dywizjonu artylerji walczył na froncie. Jeden z synów jego zginął śmiercią walecznych. Zmarły Czesław Woycicki był wybitnym prawnikiem i znawcą ustawodawstwa, brał udział w pracach Komis. Kodyfikacyjnej. Był członkiem Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., interesując się gorąco sprawami zrzeszonego sądownictwa polskiego. Na stanowisku Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie zaskarbił sobie powszechny szacunek, jako doskonały organizator, wyrozumiały zwierzchnik i serdeczny kolega.

Cześć pamięci szlachetnego Obywatela!

Ś. P. TADEUSZ PRUS-ZAJĄCZKOWSKI.

W dniu 6 października 1935 r. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek em. Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu ś. p. Tadeusza Prus-Zajączkowskiego. Śmierć nieubłagana wyrwała z naszego grona serdecznego Kolegę i Kochanego Przełożonego, który położył trwałe podwaliny pod organizację sądownictwa wielkopolskiego.

Ś. p. Tadeusz Prus-Zajączkowski, urodzony we Lwowie dn. 27 lipca 1873 r., ukończył Wydział Prawa i Umiejętności Politycznej na Uniwer-

sytecie miejscowym. Wstąpiwszy dn. 26 kwietnia 1897 r. do służby sądowej w Małopolsce, w 1913 r. mianowany został radcą Sądu Krajowego we Lwowie. Powołany w październiku 1919 r. do służby w Zarządzie wymiaru sprawiedliwości byłej dzielnicy pruskiej otrzymuje dn. 5 stycznia 1920 r. nominację na radcę ministerjalnego, a dn. 17 czerwca 1920 r. na sędziego apelacyjnego, poczem dn. 13 listopada 1921 r. zostaje naczelnikiem Wydziału w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, gdzie prowadzi Wydział Organizacyjny i opracowuje rozporządzenia ustawodawcze i administracyjne, dotyczące organizacji sądownictwa na Ziemiach Zachodnich, a w drodze lustracji sprawuje nadzór nad sądami b. dzielnicy pruskiej. Gdy nastąpiła likwidacja Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, przechodzi do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, gdzie do dnia 30 czerwca 1923 r. pracuje w Departamencie Ustawodawczym. Jako członek delegacji bierze udział w rokowaniach polsko-niemieckich, które doprowadziły do podpisania szeregu znanych układów, dotyczących wymiaru sprawiedliwości. Uczestniczył również w rokowaniach, o przejęcie wymiaru sprawiedliwości na górnośląskim obszarze plebiscytowym. W charakterze pełnomocnika rządu podpisał też dwa układy polsko-niemieckie, regulujące sprawy depozytowe. W czasie swej służby ministerjalnej był zastępcą pełnomocnika Ministerstwa Sprawiedliwości do przeprowadzenia wymiany ksiąg wieczystych, rejestrów i akt między polskim a niemieckim zarządem wymiaru sprawiedliwości. Po powrocie do służby sędziowskiej mianowany został dn. 16 lutego 1927 r. prezesem senatu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, a dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 kwietnia 1927 r. mianuje Go radcą zwyczajnym Rady Prawniczej. W dn. 30 listopada 1932 r. przechodzi na własną prośbę w zasłużony stan spoczynku. Poza zajęciami zawodowemi znajduje czas na pracę zrzeszeniową, w której bierze czynny udział jako członek Zarządu Głównego w latach 1930 — 1933 r.

Jako członek Komisji Redakcyjnej dla przekładów ustaw niemieckich i pruskich Zmarły współpracował w przekładzie niemieckiego kodeksu karnego i kodeksu cywilnego. Z ważniejszych jego prac ogłoszonych drukiem należy wymienić: „Licytacje sądowe posiadłości włościańskich i małomiejskich w Galicji w 1594 r. z treściwym poglądem na lata poprzednie", „Ustawy w sprawach sądownictwa niespornego, obowiązujące na Ziemiach Zachodnich R. P. z uwzględnieniem ustawodawstwa polskiego, Poznań — 1925 r.", „Ustawodawstwo w sprawach stanu cywilnego, obowiązujące na Ziemiach Zachodnich R. P., Poznań — 1927 r.".

Steranemu ciężką pracą zawodową los niezbadany nie pozwolił długo cieszyć się dobrze zasłużonym wypoczynkiem. Przedwczesny zgon tak wybitnej, zasłużonej Ojczyźnie jednostki, wywołał w miejscowem społeczeństwie ogólny szczery żal, dowodem czego był liczny udział w pogrzebie, który stał się cichą manifestacją głębokich uczuć, jakiemi darzyli wszyscy Zmarłego.

Cześć Jego Świetlanej Pamięci! St. G.

Ustawy i rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1935.

Nr. 71 — z dnia 30 września — *poz. 448 i 449* — dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 września — wprowadzające z dniem ogłoszenia zmiany: w ustawie z d. 29 maja 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i spłaty wierzytelności

hipotecznych oraz w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolnych, wreszcie w ustawie z dn. 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Nr. 72 — z dnia 3 października — *poz. 455* — dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 2 października o odznakach i mundurach — wszedł w życie w 14 dni po ogłoszeniu.

Nr. 74 — z dnia 10 października — *poz. 468 i 469* — rozporządzenia Min. Opieki Społecznej z dn. 26 września o nadzorze nad mięsem i jego przetworami przedłużające niektóre terminy z mocą od 1 lipca 1935 i z dnia 30 września o powołaniu z dniem ogłoszenia asystentów inspekcyjnych w niektórych obwodach inspekcji pracy — Warszawy, województw — Łódź, Białystok, Kraków, Lwów, Poznań i Wilno.

Nr. 75 — z dnia 16 października — *poz. 471* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 28 września o rozciągnięciu na województwa: nowogródzkie, poleskie, wileńskie, wołyńskie i niektóre powiaty woj. białostockiego przepisów kod. cyw. r. 1825 — o uprawnieniu dzieci nieślubnych i o uchyleniu art. 144 cz. I tomu X Zwodu Praw. w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 76 — z dnia 19 października — *poz. 476* — rozporządz. Min. Opieki Społecz. z dn. 26 września o utrzymaniu porządku i czystości w miejscach publicznych i niektórych miejscach prywatnych (w obrębie nieruchomości) z mocą w 7 dni po ogłoszeniu.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 19 — z dn. 1.X. 1935 — zawiera zarządzenie Min. Sprawiedl. z dn. 20.IX.35 — o usunięciu kart z rejestru skazanych: przed 1 stycznia 1901 r. i przed 1 września 1932 o ile chodzi o dozór rodziców oraz przed 11 listopada 1918 (kara poniżej 5 lat) i przed 1 stycznia 1925 (do 6 miesięcy) — o ile nie zapadł do 30 czerwca r. b. wyrok skazujący — ważne od 1 października r. b.; okólnik tegoż Min. z dn. 21.IX.35 Nr. 1774/II A/35 — o sporządzanie uzasadnień wyroków w ustawowych terminach: tydzień w sprawach karnych i 2 tyg. w cywilnych od daty zapowiedzenia apelacji lub kasacji pod rygorem pociągnięcia kierowników sądów za uchybienia w tej mierze; komunikaty w sprawie opłaty stemplowej od zobow. maj. w związku z przygotowaniem do służby państw. i o ogłosz. wykładni ust. o opł. stempl. w Nr. 19 i 22 Dz. Urz. Min. Skarbu.

Nr. 20 z dnia 15.X.35 — zawiera okólnik Min. Sprawiedl. z dn. 30.IX. 1935 o obowiązku zawiadamiania władz wojskowych i administracyjnych o postępowaniu karnem przeciwko osobom, podlegającym obowiązkowi służby wojskowej.

Poradnia prawnicza

Panu J. S.

Egzekucja z nieruchomości.

Zapytuje Pan, czy egzekucja z nieruchomości ma być wszczęta według przepisów K. P. C., czy też dalej prowadzona według przepisów ros. U. P. C., jeżeli pod rządem ros. U. P. C. wszczętą już była z tejże nieruchomości egzekucja na żądanie innego wierzyciela a licytacja w tem postępowaniu nie doszła do skutku.

Odpowiedź: Jeżeli druga licytacja nieruchomości, przeprowadzona pod rządem ros. U. P. C. pozostała bez skutku i żaden z wierzycieli nie objął nieruchomości na własność, natenczas należałoby przyjąć, że postępowanie egzekucyjne jest już ostatecznie zakończone, chociażby ostrzeżenie o wszczęciu egzekucji, wciągnięte do księgi hipotecznej, nie było wykreślone, albowiem trzecia licytacja nieruchomości na rzecz dotychczasowych wierzycieli była pod rządem ros. U. P. C. niedopuszczalna (art. 1175). Ostrzeżenia hipotecznego o wszczęciu egzekucji nie można wprawdzie z urzędu wykreślić, jednakże wobec negatywnego zakończenia postępowania egzekucyjnego straciło ono wszelkie znaczenie. Wykreślenie to należy pozostawić inicjatywie osób zainteresowanych. Jeżeli zaś obecnie inny wierzyciel właściciela nieruchomości występuje z wnioskiem o wszczęcie egzekucji z tejże samej nieruchomości, należy wniosek ten ocenić według przepisów K. P. C. i dokonać wpisu hipotecznego o ponownie wszczętej egzekucji.

Db.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W d. 24 października odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia Prezydjum. 1) Kol. M. Siewierski zareferował wyniki obrad Komisji, powołanej na poprzedniem posiedzeniu dla rozważenia kwestji, czy po wyczerpaniu kwoty, przeznaczonej w danym okresie budżetowym na doraźne bezprocentowe pożyczki długoterminowe (Fundusz „D"), dopuszczalnem jest użycie na tenże cel sumy, osiągniętej dotychczas ze spłaty tych pożyczek w sumie 5531 zł. 05 gr. przeważnie w trudnych do zrealizowania asygnatach Pożyczki Narodowej. Kwestja ta jest obecnie specjalnie aktualna, gdyż suma 9 tysięcy wstawiona do tegorocznego budżetu na Fundusz „D" została już prawie całkowicie wyczerpana (380 bez 300 zł. pożyczki, przyznanej na obecnem posiedzeniu), potrzeby zaś finansowe zrzeszonego sądownictwa wzrosną niewątpliwie w czasie najbliższym. Po dłuższej dyskusji uchwalono nie przekazywać załatwienia tej sprawy w myśl poglądu powyższej Komisji na plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, lecz uznać we własnym zakresie, że rozporządzalna suma Funduszu „D" obejmuje zarówno przeznaczane corocznie kwoty budżetowe, jak i zwroty wydanych pożyczek. 2) Rozpoznano 9 podań o pożyczki z Funduszu „D", przyczem przyznano 1 pożyczkę w sumie 300 zł. (S. O. Złoczów), pozostałe zaś pozostawiono bez uwzględnienia. 3) Po zareferowaniu pisma Zarządu Oddziału Lwowskiego w sprawie wyznaczenia terminu projektowanego we Lwowie posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego Zrzeszenia uchwalono po wyczerpującej dyskusji powiadomić Oddział Lwowski, że wobec braku odpowiednich spraw pilnych, wymagających śpiesznego ich rozważenia, nie zachodzi potrzeba zwołania w ciągu najbliższych miesięcy plenum Zarządu Głównego. 4) Kol. Z. Bańkowski zareferował stan *Kasy Zapomogowej na d. 1.X. 1935 r.* Aktywa Kasy wynoszą 319.548 zł. 85 gr. (gotowizna oraz 52 tysiące w obligacjach Pożyczki Narodowej); w ciągu 9 miesięcy r. b. (do października) wypłacono 37 zapomóg po 4 tysiące (do 24.X. wydano 41 zapomóg); nadwyżka w roku bieżącym (od 1 stycznia 1935 r.) — 55881 zł. 63 gr. Ilość członków Kasy na d. 1.I.1935 r. — 3258, na 1.X.1935 r. — 3380 (przybyło 122). Pomimo przewidywanej obniżki wpływów ze składek członkowskich w związku ze zmianami w uposażeniach, Kasa przy normalnej śmiertelności będzie w stanie pokrywać z bieżących składek przypadające do wypłaty zapomogi. Jak widać z zareferowanego następnie bilansu Zarządu Głównego na d. 24.X.1935 r. ogólne jego fundusze własne wynoszą: gotowizna 20.433 zł., obligacje Pożyczki Narodowej (z kuponami) 6912 zł. i pożyczki, udzielone Kołom dla Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych — 21.826 zł. 90 gr., czyli razem 49.172 zł. 51 gr.; pozatem w aktywach figurują pożyczki: z Funduszu „S" — 13899 zł. 25 gr. i „D" 22755 zł. 23 gr. (obie te sumy tylko w pewnej części ściągalne). Stan ruchu wśród członków Zrzeszenia (bez członków wyłącznie Kasy Zapomogowej) na d. 1.I.1935 r. — 3026, na 1.X.1935 r. — 3150 (przybyło 124). 5) Kol. M. Siewierski zareferował poruszone na ostatniem posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego sprawy, związane z zaleconemi przez Prezydjum Zarządu Głównego składkami dobrowolnemi na rzecz Komitetu Naczelnego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, przyczem po dyskusji uchwalono: a) zawiadomić Komitet ten o odnośnej uchwale Prezydjum Zarządu Głównego z d. 13.VI. 1935 r. z wyjaśnieniem, że członkowie Zrzeszenia, zobowiązawszy się do składki na powyższy cel w wysokości 5% miesięcznego uposażenia, nie będą naogół w stanie brania udziału w innych analogicznych zbiórkach lokalnych i b) w związku z pismem okólnem, wysłanem przez Sekretarjat Generalny Zarządu Głównego w przedmiocie składek na rzecz Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, dodatkowo powiadomić Koła, że w razie indywidualnych trudności płatniczych zaofiarowana kwota składki może być rozłożona na ilość rat większą od proponowanych pięciu i 6) Sekretarz kol. H. Poźniak zareferował pisma instytucyj społecznych o zapomogi lub subsydja.

Oddział Warszawski

W dn. 5 października pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego: I. Załatwiono sprawę przy-

jęcia i skreślenia członków, przyczem w związku z kwestją składek zrzeszeniowych omówiono poruszoną przez niektórych uczestników posiedzenia sprawę zaleconej przez Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia składki dobrowolnej na rzecz Naczelnego Komitetu Uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego a mianowicie formy oraz terminów wpłaty tej składki; uchwalono prosić obecnych na posiedzeniu członków Zarządu Głównego o wyjaśnienie tej kwestji na najbliższem posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego. II. Przeprowadzono dyskusję nad planem akcji zrzeszeniowej Oddziału Warszawskiego w okresie bieżącym w dziedzinie zawodowo naukowej, przyczem, uznając za najwięcej aktualną sprawę egzekucji sądowej, uchwalono zamiast urządzania cyklu odpowiednich odczytów w Warszawie lub wysyłania prelegentów do Kół Zrzeszenia zająć się zgromadzeniem przez Zarządy tych Kół materjałów, dotyczących wątpliwości przy stosowaniu w praktyce przepisów egzekucyjnych, po usystematyzowaniu zaś ich i opracowaniu odpowiedzi przez specjalistę ogłosić je w formie odpowiednich artykułów w „Głosie Sądownictwa" lub w dodatkowem wydawnictwie; ostateczne załatwienie tej sprawy przekazano Prezydjum Zarządu Odddziału. III. Kol. M. Siewierski, referując sprawę zamierzonego wydania przez Oddział dzieła prof. Aschaffenburga „Das Verbrechen und seine Bekämpfung", zakomunikował, że Zarząd Oddziału otrzymał od firmy księgarskiej z Heidelberga, reprezentującej prawa autorskie i wydawnicze prof. Aschafenburga zgodę na wydanie powyższego dzieła w języku polskim za opłatą łączną na rzecz autora i firmy wydawniczej po 25 mk. od arkusza. Po długiej dyskusji, w której poruszono pomiędzy innemi kwestję wzięcia przez Oddział udziału w wydawnictwie dzieł prof. L. Petrażyckiego, uchwalono po przeprowadzeniu dodatkowej korespondencji z niemiecką firmą księgarską utrzymać projekt wydania pracy prof. Aschafenburga na warunkach przyjętych na ostatniem posiedzeniu Zarządu Oddziału (bez zwyżki ceny książki) IV. Wysłuchano sprawozdania kasowego, z którego widać, że saldo Kasy Oddziału Warszawskiego na dzień 5.X.1935 r. wynosi 8364 zł. 30 gr. V. Uchwalono zwrócić się przez obecnych na zebraniu członków Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia do tego ostatniego o wyjednanie dla zrzeszonych sądowników takich samych ulg w uzdrowiskach, jakie posiadają członkowie Rodziny Urzędniczej. VI. Po załatwieniu bieżącej korespondencji wyznaczono termin następnego posiedzenia Zarządu Oddziału na d. 9 listopada na godz. 16½.

Koło w Warszawie

W dniach 11 — 13 października odbyła się urządzona staraniem Zarządu Koła wycieczka do Wilna, w której wzięło udział 400 osób spośród członków Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, organizacyj pokrewnych oraz ich rodzin i gości. Wilnu, temu pięknemu, dla uczuć polaka drogiemu miastu, jeszcze przed 5 laty poświęcił „Głos Sądownictwa" feljeton p. t. „Wśród swoich" (Uśmiechy Wilna) w Nr. 10 z r. 1930; posiadać ono będzie zawsze swą wartość zabytkowo-historyczną, a „źle ubrana dziewczyna" przejawia dość widoczne tendencje do ulepszenia swego zewnętrznego wyglądu. Przebieg wycieczki rozpoczęła w dn. 12 października msza święta przy ołtarzu w Ostrej Bramie, celebrowana przez arcybiskupa Jałbrzykowskiego, który wygłosił do obecnych powitalne przemówienie, podkreślając wydatną rolę sądownictwa przy umacnianiu w państwie pokoju, praworządności i dobrobytu, poczem złożono wieniec w kościele św. Teresy na miejscu, gdzie tymczasowo wmurowana jest urna, zawierająca serce Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystości odbyły się w obecności biorącego udział w wycieczce p. Ministra Sprawiedliwości C. Michałowskiego oraz przedstawicieli miejscowego sądownictwa wileńskiego. Następnie uczestnicy wycieczki, podzieleni na kilka grup mniej więcej po 40 osób w każdej i prowadzeni przez kompetentnych przewodników — młodzież akademicką wydziału sztuk pięknych U. S. B. — i pod głównem kierownictwem artysty malarza Jerzego Hoppena, zwiedzili osobliwości kulturalno-historyczne Wilna, przeważnie kościoły, przyczem w jednym z nich (św. Piotra i Pawła na Antokolu) wysłuchali pełnego swady i erudycji wykładu kapel. wojsk. ks. Śledziewskiego o płaskorzeźbach stiukowych i malowidłach tego niezwykle w przepych sztuki wyposażonego kościoła. Z serdecznem wzruszeniem zwiedzano malowniczy cmentarz na Rossie, gdzie wznoszone jest obecnie Mauzoleum, mające przyjąć na wieczny spoczynek prochy ś. p. Matki Marszałka Piłsudskiego oraz serce Wielkiego Jej Syna. Wieczorem tegoż dnia w salonach Izby przemysłowo-handlowej odbyła się herbatka pod hasłem zbliżenia się uczestników wycieczki z wileńskimi sądownikami, na której upłynęło kilka miłych godzin serdecznej koleżeńskiej wymiany myśli, ponadto z wielkiem zadowoleniem wysłuchano pięknego śpiewu solowego sędziego miejscowego Sądu Apelacyjnego p. Dymitra Iljina.

Dnia następnego t. j. 13 października miała miejsce wycieczka do malowniczych Trok, gdzie zwiedzono na wyspie pośród jeziora położone romantyzmem owiane ruiny

dawnego zamku książęcego. Tegoż dnia w godzinach wieczorowych nastąpił powrót uczestników wycieczki do Warszawy.

Należy się wdzięczność głęboka Zarządowi Koła, w szczególności zaś Komisji towarzysko-wycieczkowej, za podjętą poraz drugi w tym roku inicjatywę w zorganizowaniu wycieczki do zabytkowego miasta polskiego; w tej ostatniej znać było umiejętnie wykorzystane doświadczenia z pierwszej (do Krakowa); kierownikom wycieczki należy wyrazić podziękowanie i uznanie za sprężystą i doskonałą organizację wycieczki i pokonanie niemałych trudności, jakie nastręczał przejazd kilkuset osób tak do Wilna, jak w samem Wilnie i Trokach (pociąg specjalny, autobusy i łodzie), wileńskim zaś sądownikom z sędzią Janem Rublem na czele serdeczne podziękowanie za gorliwy i życzliwy współudział w urządzeniu herbatki i załatwianiu turystycznych i gospodarczych spraw, dotyczących wycieczki. *W. N.*

Z Komisji Kodyfikacyjnej

W listopadzie b. r. przewidziane są następujące sesje: dn. 5—9 listopada podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (pierwsze czytanie); dn. 25 — 29 listopada — podkomisji prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (pierwsze czytanie); 21 listopada i dni następnych — podkomisji prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (pierwsze czytanie).

Komunikaty

Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej. VI-a Konferencja Unifikacji Prawa Karnego w Kopenhadze (30 sierpień — 4 wrzesień 1935).

W dniach od 30 sierpnia do 4 września r. b. obradowała w Kopenhadze VI Międzynarodowa Konferencja Unifikacji Prawa Karnego. Rzeczone konferencje zwoływane są co 2 lata przez Międzynarodowe Biuro Unifikacji Prawa Karnego, stanowiące pomocniczy, t. zw. techniczny, organ Ligi Narodów w zakresie zaleceń unifikacyjnych w prawie karnem państw poszczególnych oraz w zakresie projektowania materjałów ustawodawczych dla konwencyj międzynarodowych w danej dziedzinie.

W VI-ej Konferencji brali udział przedstawiciele 38 państw, a w tej liczbie poraz pierwszy delegaci Rosji sowieckiej; ponadto były reprezentowane: sekretarjat Ligi Narodów, Unja Międzyparlamentarna i szereg innych organizacyj międzynarodowych, związanych z badaniami prawno-karnemi, jak np. Międzynarodowa Komisja Karna i Penitencjarna, Międzynarodowa Komisja Policji Kryminalnej i inne. Przewodniczył VI-ej Konferencji prokurator generalny Królestwa Duńskiego, August Goll, oraz zastępczo pierwszy prezes sądu kasacyjnego w Rzymie senator D'Amelio. Ponadto do prezydjum honorowego Konferencji należeli: prezes „Biura Międzynarodowego" b. premjer belgijski hr. Carton de Wiart oraz szwedzki minister sprawiedliwości Schlyter. Porządek dzienny obejmował szereg szczególnie trudnych i częściowo już na poprzednich konferencjach rozważanych zagadnień, a mianowicie: w komisji 1-szej (przewodniczący — sędzia Caloyanni — Paryż) — pojęcie przestępstwa politycznego; w komisji 2-iej (przewodniczący prezes izby karnej sądu kasacyjnego w Rzymie Aloisi) — ujednostajniona systematyzacja przepisów kodeksowych w sprawie wydawania przestępców (ekstradycji); w komisji 3-ej (przewodniczący prof. i sędzia sądu kasacyjnego w Paryżu — Roux) — zasady międzynarodowego ścigania terrorystów; w komisji 4-ej (przewodniczący prof. i sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie — Rappaport) — sprawa obowiązkowego prostowania pod rygorem karnym fałszywych lub tendencyjnych wiadomości prasowych na terenie międzynarodowym. Zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy Komisji 1-ej, prezesa Hammericha (Kopenhaga) — VI Konferencja uchwaliła nowe, pogłębione i uelastycznione równocześnie pojęcie przestępstwa politycznego, wyłączające z zakresu przywilejów przytułku (azylu) szereg czynów, związanych z popełnieniem przestępstwa politycznego, lecz ujawniających niskie pobudki działania sprawcy bądź też związanych z grozą niebezpieczeństwa powszechnego lub atmosferą zamachów terrorystycznych; z drugiej jednak strony — objęto nowem pojęciem przestępstwa politycznego takie czyny przestępne z zakresu prawa karnego powszechnego, które nabierają charakteru specyficznych przestępstw politycznych w danym szczególnym ustroju prawno - państwowym. Skolei Konferencja wysłuchała referatu sprawozdawcy komisji 2-ej, prof. uniwersytetu paryskiego Donnedieu de Vabres'a i zakończyła w tym

względzie szereg prac z Konferencyj uprzednich, uchwalając całokształt projektowanych do ujednostajnienia przepisów ekstradycyjnych. Następnie po referacie sprawozdawcy, prof. uniwersytetu gandawskiego Gunzburga, przyjęto przepisy o międzynarodowem ściganiu terrorystów, uzupełniając i po części zmieniając szereg uchwał odnośnych, plenarnych i komisyjnych, zapadłych w danej, szczególnie trudnej, materji na Konferencjach uprzednich. VI Konferencja uwzględniła w tym względzie szereg wniosków i wskazań zgłoszonego referatu polskiego adw. dr. Lemkina, który osobiście brał udział w pracach komisji 3-ej Konferencji.

Udział merytoryczny Polski w pracach Konferencji wyraził się ponadto w rozważeniu na komisji 4-ej referatu nieobecnego na Konferencji dr. Potulickiego, zast. naczelnika Wydz. Traktatowego M. S. Z., którego referat, dotyczący prostowania fałszywych lub tendencyjnych wiadomości prasowych na terenie międzynarodowym, został odczytany i którego negatywne co do międzynarodowego uregulowania danej materji wnioski wpłynęły na decyzję odnośnej komisji o odroczeniu rozstrzygnięcia tej spornej materji na Konferencji VI. Jako trzeci ekspert polski brał osobiście udział w pracach VI Konferencji pułk. dr. Nagler, wybrany na wiceprezesa komisji 1-ej i współreprezentujący równocześnie Międzynarodową Komisję Policji Kryminalnej.

W Konferencji Kopenhaskiej brało poraz pierwszy udział Wolne Miasto Gdańsk w osobie członka odrębnej delegacji gdańskiej, dyr. sądu okręgowego w Gdańsku dr. Eulera. Odnośnej delegacji przewodniczył — w myśl umów obowiązujących — delegat Rządu Polskiego prof. E. Stan. Rappaport. Dr. Euler brał udział w pracach wyżej wymienionej komisji 2-ej Konferencji i pozostawał w stałym kontakcie bezpośrednim z członkami delegacji polskiej.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach. Archiwum Prawnicze.

W dn. 25 października odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego posiedzenie Rady Głównej Stałej Delegacji pod przewodnictwem sędziego J. Jamontta. Po załatwieniu spraw personalnych Sekretarz Generalny Stałej Delegacji prof. E. St. Rappaport w dłuższem przemówieniu złożył wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowych poczynań, dotyczących zwołania III-ego Zjazdu Prawników Polskich (I Zjazd odbył się w 1924 r. w Wilnie, II — w 1929 r. w Warszawie; zapowiedziany na r. 1934 w Krakowie nie doszedł do skutku). Stojąc na stanowisku konieczności wznowienia urządzania polskich naukowych zjazdów prawniczych, Stała Delegacja uznała za wskazane ze względów taktycznych zwołanie najbliższego Zjazdu do miasta nieuniwersyteckiego. III ogólnopolski Zjazd prawników odbędzie się *jesienią 1936 r.* na ziemi śląskiej — *w Katowicach.* W stanie organizacji znajdują się Podkomitety Zjazdowe (wykonawcze) w Wilnie, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Lwowie. Prace samego Zjazdu skoncentrują się w 4 sekcjach (prawa publicznego, prywatnego, karnego i administracyjnego), które zajmą się nie więcej niż 9 tematami, (referatami): a mianowicie sekcja prawa prywatnego do trzech, pozostałe do dwóch. W dyskusji, jaka się rozwinęła, wysunięto cały szereg dezyderatów, dotyczących organizacji Zjazdu. Skolei prof. E. St. Rappaport omówił sprawę wydania przez Stałą Delegację I-ego zeszytu *„Archiwum Prawniczego“*, które będzie obejmowało materjały archiwalne do dziejów prawnictwa polskiego. Pozatem Stała Delegacja przystępuje do zorganizowania w najbliższym czasie dwóch zebrań: 1) poświęconego b. Sądom Obywatelskim i 2) sprawozdawczego ze Zjazdów prawniczych 1935 r. w Berlinie, Kopenhadze i Beogradzie.

Z życia prowincji

KOŁO W ŁODZI.

I. Walne zebranie członków Koła wybrało w marcu 1935 r. Zarząd w składzie następującym: Kol. Kol. — J. Maciejewski (prezes), S. Świderski i Kałapski (wiceprezesi), A. Braun (sekretarz), Zgliczyński (skarbnik), Wiśniewski, Lewandowski (członkowie). Nowy Zarząd postawił sobie za zadanie — obok kontynuowania dotychczasowej działalności — wzmocnienie więzi organizacyjnej przez ożywienie działalności Koła i pozyskanie dla Zrzeszenia wszystkich łódzkich sędziów i prokuratorów. Z inicjatywy kol. E. Wiśniewskiego, popartej przez prezesa Koła, postanowiono nawiązać bliższy kontakt ze wszystkimi (też pozamiejscowymi) sędziami grodzkimi i w tym celu przygotować zjazd sędziów grodzkich z całego okręgu celem omówienia zarówno kwestyj z zakresu pracy zawodowej sędziów (stosowania prawa, zwłaszcza nowego prawa ogólno-polskiego), jak i spraw organizacyjno-zrzeszeniowych i ideologicznych (zadania i rola polskiego sędziego). Rozesłano w tym celu do wszystkich sędziów specjal-

ny kwestjonarjusz, przyczem odpowiedzi miały nadejść w maju 1935 r., a na czerwiec projektowano odbycie zjazdu. Równolegle z powyższem opracowano projekt organizacji w Łodzi wykładów, odczytów i referatów na temat najaktualniejszych zagadnień z zakresu prawa zobowiązaniowego, handlowego, pracy i karnego. W kwietniu i początku maja 1935 r., realizując opracowany program zorganizowano już dwa ciekawe odczyty, a mianowicie sędziego Sądu Okr. w Łodzi, Jerzego Szretera („Wina i ryzyko w Kodeksie Zobow.") oraz prokuratora Siewierskiego („Reforma postępowania przygotowawczego"). Niestety realizacja dalszych ogniw tego programu uległa narazie zahamowaniu wobec śmierci Marszałka Piłsudskiego.

II. W końcu kwietnia 1935 r. Zarząd Koła zwołał ogólne zebranie sędziów i prokuratorów, na którem delegaci Koła na Zjazd w Warszawie zdawali szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zjazdu i nastrojów, na nim panujących. Na zebraniu tem omówiono również szereg kwestyj, najwięcej obchodzących ogół sądownictwa (kwestje płac i awansów, nowa konstytucja, „Głos Sądownictwa", pogłębienie życia organizacyjnego).

III. Maj i czerwiec 1935 r. był całkowicie poświęcony żałobnym manifestacjom z powodu zgonu ś. p. Marszałka Polski. Członkowie łódzkiego ośrodka sędziów i prokuratorów brali udział w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie, a następnie w pielgrzymkach na Wawel i Sowiniec; ponadto zaś Zarząd Koła zorganizował Akademję Żałobną w Łodzi dla prawników łódzkich i pracowników sądowych. Przemawiali podczas Akademji kol. S. Świderski, wiceprezes Koła, b. sędzia obecnie rejent Dr. Tadeusz Oksza-Strzelecki, oraz członek Zarządu Koła kol. O. Vecsile.

IV. Po przerwie, spowodowanej żałobą narodową, a następnie urlopami letniemi, Zarząd Koła — w październiku 1935 r. nawiązał do pracy, prowadzonej od marca do maja, postanawiając zwołać Zjazd sędziów grodzkich, zapowiedziany pierwotnie na czerwca, oraz przystąpić do organizacji dalszych odczytów.

V. Niezależnie od powyższych prac przez cały okres kadencji Zarządu czynna jest Bibljoteka i czytelnia Zrzeszenia (pod Kierownictwem Kol. Wiśniewskiego) oraz Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa (Kol. Kol. Merson, Niklewski, Braun), która dzięki inicjatywie Kol. Mersona rozwinęła również ożywioną działalność w zakresie sprzedaży ratalnej.

L. L.

KRONIKA KIELECKA.

(Wybrane drobiazgi hist. sądowe).

1. Czas rozpraw. Według Statutów Wiślickich sędziowie mogli sądzić „iedno od zaranku do połednia a ieśliby się sprawy nie dokonały, tedy maią przełożyć sprawy do zaiutrzka rzeczy stronom ni w czem nie ukracaiąc". Jednak Konstytucja 1578 r. zezwoliła, iżby „w Krakowskim Zamku y po wszystkiem Woiewodztwie (a więc i w części dzisiejszego kiel. okr. sąd.), sprawy sądzone były do dwudziestu iedney godziny, począwszy od poranu". Z tego widać, że 24 godzinny podział doby nie jest wcale nowym pomysłem.

2. Wiekowy zatarg. Spór o dziesięciny i o inne sprawy sąsiedzkie pomiędzy plebanami, oraz plebanami i właścicielami wsi: Przemyków, Rachwałowice i Filipowice (obecnie w pow. pińczowskim) trwał przez kilka wieków. Już w d. 9 kwietnia 1388 r. sąd w Proszowicach był zaprzątnięty tą sprawą i taki znajdujemy o niej zapisek w „dudkach": „sex homines plebani Przemacoviensis de Kiyani et duo famuli sui, quilibet penam XV: quia violencra fecerunt Plebano de Raphalovicz in decima sua in Janiczovicz, et circa eandem violenciam per officialem Berezam sunt preventi et arrestati". Jednak ani w tym, ani w następnym terminie w d. 21 kwietnia 1388 r. sprawa nie zakończyła się i różne violencje obu stron jeszcze nieraz rozpatrywały różne sądy, aż wreszcie na rokach ziemskich w Proszowicach w 1599 r. „stało się pewne postanowienie między Jego Mością Panem Mikołaiem Zlothniczkim wsi Raphalovicz i Philippovicz dziedzicem z iednej a Xiędzem Piotrem Wiskicziusem Plebanem Przemekowskim y Rachpholowskim z drugiej strony", mocą którego to postanowienia strony zawarły ugodę, przyrzekając sobie ją zarówno „w części iako y we wszystkiem strzimać y zisczić dobremi słowy pod zakładem dwudziesthu grziwien Polskich. Na czo dla większey pewności podpisały się 4 pieczenci swe prziłożeli".

3. Podział Ziemstwa Sandomierskiego. Od czasu ustalenia się podziału administracyjnego Piastowskiej Polski województwo sandomierskie tworzyły powiaty: sandomierski, wiślicki (obecnie w kiel. okr. sąd. pow. pińczowski), opoczyński, pilzneński, radomski, chęciński (obecnie w kiel. okr. sąd. pow. kielecki i część jędrzejowskiego), i Ziemia Stężycka. Konstytucja z 1764 r. przeprowadziła podział Sądu Ziemskiego Sandomierskiego, a sposób podziału i zwłaszcza jego uzasadnienie są bardzo ciekawe. Czytamy więc w tej Konstytucji: „Że dla obszerności Woiewodztwa Sandomirskiego iedno Ziemstwo Sandomirskie zdawna prawem y zwyczaiem innych Woiewodztw ustanowione, ani kadencyom Roczkow

swoich Konstytucyą anni 1658 dla każdego Powiatu opisanych wystarczyć, ani obywatelom tamtym w czynieniu sprawiedliwości dogodzić nie zupełnie mogło, nawet do obrania kandydatów do pomienionych Urzędów Ziemskich dla wielości osób zdolnych y ku osiągnięciu tego dignitarstwa sposobnych przyiść im trudno, przeto uprzątaiąc te przeszkody, zostawiwszy Ziemstwo Pierwsze Sandomirskie w swoyey władzy y powadze co do powiatów Sandomirskiego, Wiślickiego y Pilzneńskiego, drugie Ziemstwo Radomskie co do Powiatów Radomskiego, Chęcińskiego y Opoczyńskiego postanawiamy". (Ziemia Stężycka miała własne Ziemstwo). Konstytucja z 1766 r. Sąd Ziemski powiatów sand., wiśl. i opocz. „dla rozległości mieysc, to dla wielkich z gor Wisły, Wisłoki y innych rzek wylewów nazawsze w Wiślicy ustanowiła".

Ludwik Wójcik.

Z ODDZIAŁU LUBELSKIEGO.

Powołana do życia na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Oddziału Lubelskiego Zrzeszenia S. i P. Komisja Prelegentów podjęła ożywioną działalność. Cały szereg kolegów-sądowników oraz przedstawicieli palestry deklarował swą współpracę, ofiarowując się z wygłoszeniem prelekcyj na prowincji. Komisja podała poszczególnym Kołom do wiadomości treść odczytów i nazwiska prelegentów i obecnie napływają zaproszenia z Kół o wysłanie prelegentów. W ten sposób w każdem Kole może być wygłoszonych w ciągu roku kilka prelekcyj.

Zorganizowane wiosną r. b. staraniem Prezesa S. O. K. Skotnickiego Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej Sądowników i Prawników w Lublinie urządziło w dniu 27.X.1935 propagandowe zebranie, na którem wygłosił wielce interesujący odczyt Prezes Sądu Apel. B. Sekutowicz na temat pierwszej podróży „S/S J. Piłsudski", której był uczestnikiem. Prelegent rozwinął przed słuchaczami barwny opis zarówno samego statku, jak i przebiegu podróży, urozmaicając go szczegółami z historji i obecnego życia odwiedzonych przez statek miejscowości, jak Wenecja, Palermo, Algier, Lizbona i Antwerpja. Wypełniający po brzegi salę wydziału karnego Sądu Apelacyjnego uczestnicy zebrania wysłuchali z wielkiem zaciekawieniem 2-godzinnego przemówienia, przenosząc się myślą do opisanych warunków i miejsc, tak różnych od naszej smutnej rzeczywistości.

W końcu września r. b. grono kolegów wydziału cywilnego Sądu Apelacyjnego wraz z rodzinami na wspólnej wieczerzy żegnało seniora wydziału sędziego Ludwika Klingera, przeniesionego w stan spoczynku a jednocześnie mianowanego pisarzem hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Równem. Zarówno wysokie walory kol. Klingera, jako sędziego, a także cenne przymioty jego ducha i charakteru, spowodowały, że odejście jego z Sądu Apelacyjnego wywołało pewną pustkę i żal, a jedyną pociechą jest to, że ten zasłużony i godny kolega-sądownik otrzymał za swą służbę sądowniczą panis, naprawdę, bene merentium, który ulży mu w troskach codziennego życia.

E. W.

KOŁO W LUBLINIE.

Zarząd Lubelskiego Koła Zrzeszenia S. i P. zorganizował dwudniową wycieczkę do Krakowa, celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wycieczka odbyła się w dniach 28 i 29 września b. r. Celem umożliwienia wzięcia udziału w wycieczce jak największej ilości sędziów i prokuratorów i udogodnienia podróży, Zarząd Koła wystarał się w Dyrekcji Kolei w Radomiu o osobny wagon 1 i 2 klasy dla uczestników wycieczki i o odpowiednią zniżkę kolejową, ponadto asygnował z funduszów Koła około 350 zł. na częściowe pokrycie kosztów przejazdu. Kierownictwo wycieczki objął Prezes Koła Kazimierz Skotnicki, Prezes Sądu Okręgowego w Lublinie. Do wycieczki w liczbie 36 osób przyłączyło się 3 członków Koła Zamojskiego, i 1 członek Koła Rówieńskiego, których zarządy zostały przez Koło Lubelskie powiadomione o organizowanej wycieczce.

W Krakowie nastąpiło spotkanie z członkami Koła Łuckiego i wspólnie udano się do krypty św. Leonarda na Wawelu, gdzie złożono hołd pierwszemu Marszałkowi Polski. Pobyt w krypcie pozostawił na uczestnikach głębokie i niezatarte wrażenie. Po zwiedzeniu krypty udano się na Sowiniec, gdzie wzięto udział w sypaniu kopca Marszałka. Potem zwiedzono Wawel, katedrę, groby królewskie i inne historyczne zabytki Krakowa.

Remigjusz Moszyński.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr. 10-1935). Dr. Ł. Fudali w artykule „Czy w procesie karnym można wytoczyć skutecznie powództwo cywilne na rozprawie odroczonej?" — dowodzi, że zgodnie z art. 74 K. P. K. pokrzywdzony może

uczynić to najpóźniej w chwili wywoływania sprawy w sądzie I-ej instancji w pierwszym terminie rozprawy. D r. J. G e l d w e r t h „Wymóg formy pisemnej dla celów dowodowych". Kod. Zobowiązań dla uproszczenia procesu wprowadził obowiązkową piśmienną formę dowodową w całym szeregu wypadków. Zdaniem autora, tego rodzaju forma bynajmniej nie upraszcza procesu i na stwierdzenie tego podaje on kilka typowych wypadków (umowy najmu, pożyczka ponad 250 zł., przelew wierzytelności, spółki i t. d.). Omawiany wymóg ustawowy wprowadza pozatem wyłom do zasady swobodnej, sędziowskiej oceny dowodów, sędzia bowiem musi dać wiarę dowodowi pisemnemu wbrew swemu wewnętrznemu przekonaniu opartemu na innym materjale dowodowym.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik, wrzesień-październik 1935). P r o k. K. K o w a l s k i w dalszym ciągu swego artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" omawia zagadnienie stosowania art. 31 (wieloczynowy czyli realny zbieg przestępstw) i art. 36 (zbieg przepisów ustawy) na tle przepisów K. K. i orzecznictwa Sądu Najwyższego. T. K o s i ń s k i s. gr. w artykule „Uwagi o polskim Kodeksie Handlowym", omawiając w skrócie poszczególne działy tego Kod., podkreśla zasadnicze różnice z dotychczas obowiązującemi przepisami dzielnicowemi. J. H r o b o n i S. S. N. w „Aktualnych zagadnieniach procesowych" poddaje z uwzględnieniem doktryny i odnośnego orzecznictwa S. N. wyczerpującej analizie przepisy art. 17 i 19 K. P. C. D r. J. S a n d i g s. gr., mówiąc „O zarzutach przeciw planowi podziału według przepisów Kod. P. Cyw." wyjaśnia rodzaje, sposoby i terminy zarzutów przeciw planowi podziału między wierzycieli wyegzekwowanej sumy. D r. A. N o w o s i e l s k i w artykule „Problem sterylizacji" daje krótki szkic tego problemu pod względem medycznym, socjalnym, eugenicznym i kryminalno-politycznym.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 10-1935). W „Obrazkach niedawnej przeszłości" L. S u m o r o k kontynuuje swe wspomnienia o ś. p. Michale Węsławskim, wybitnym działaczu społecznym Wilna i jego prezydencie w dobie najbardziej spotęgowanej rusyfikacji, członku Koła Polskiego w Dumie państwowej, Przewodniczącym Komisji Adwokackiej Okręgu Wileńskiego. Autor m. in. przytacza niektóre epizody sprawy t. zw. Krożańskiej, w której brał udział jako obrońca także ś. p. Węsławski — o wydaleniu z sali sądowej pułkownika Sloskina, adjutanta gener-gubernatora Orżewskiego, o sposobie przesłuchiwania gubernatora Klingenberga, który zmuszony został do przyznania się, iż on „kazał siec chłopów" (oskarżonych). Tenże zeszyt zawiera artykuł „Przedsiębiorstwo", w którym d r. J. L a s z c z y k, określając pojęcie przedsiębiorstwa, jako zorganizowanej jednostki gospodarczej według Kod. Zob. i Kod. Handl., omawia konsekwencje nabycia przedsiębiorstwa, jego dzierżawy i t.d.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 37-1935) podaje referat, wygłoszony na Kongresie Prawa Karnego i Penitencjarnego w Berlinie w r. b. przez docenta Un. Lw. L. D w o r z a k a „Wykonanie kary pozbawienia wolności, a środki zapobiegawcze", w którym autor rozważa, w jaki sposób wykonanie kary pozbawienia wolności powinno się różnić od wykonania środków zabezpieczających, obejmujących również pozbawienie wolności, oraz czy powinien być zastosowany system progresyjny także do środków zabezpieczających. Teoretyczne różnice zasadnicze między karą a środkiem zabezpieczającym w praktyce zacierają się. Wykonanie środków zabezpieczających jest ściśle związane z pozbawieniem wolności, tembardziej dolegliwem, że czas trwania tego środka nie jest określony. Ponadto w zakładach zabezpieczających, przeznaczonych dla recydywistów nałogowych lub zawodowych, elementów szczególnie niebezpiecznych, utrzymanie porządku i bezpieczeństwa wymaga zastosowania bardziej surowej dyscypliny. Metoda przygotowania do powrotu do życia społecznego musi opierać się na systemie dokładnej indywidualizacji i może być stosowana tylko w małych zakładach. System progresyjny powinien być stosowany w stosunku do środków zabezpieczających. Autor zwraca uwagę na konieczność specjalizacji pracowników zakładów zabezpieczających i mówi o rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dn. 15.I.1934 dotyczącem tej kwestji. Nr. 38 tegoż czasopisma. E. T e k s t o r w „Interpretacji art. 655 K. P. Cyw." wskazuje na to, że wykładnia art. 655 spowodowała rozbieżne orzeczenia w praktyce sądowej i może przyczynić się do wytworzenia paradoksalnych sytuacyj w życiu prawnem, do pokrzywdzenia wierzycieli przez nieuczciwych dłużników, gdyż uniemożliwia przeprowadzenie egzekucji przez osobistych wierzycieli współwłaściciela nieruchomości. Dając własną wykładnię, autor uważa za konieczne, by zagadnienie to było rozstrzygnięte w trybie art. 41 pr. o u. s. powsz. przez Sąd Najwyższy. Nr. 39 — B. P o g o d a w artykule „Przyznanie kosztów pozwanemu, gdy powód nie złoży uzupełniającego wpisu" dowodzi, że jeśli naskutek zarzutu pozwanego co do wartości przedmiotu sporu powód wezwany przez przewodniczącego opłat uzupełniających w terminie tygodniowym nie wpłaci, sąd, zarządzając zwrot pozwu powodowi, musi na wniosek pozwanego, pomimo iż postępowanie sądowe nie zo-

stało rozpoczęte, przyznać mu koszta procesu, a podstawą obliczenia wysokości kosztów jest wartość przedmiotu sporu, określona przez powoda w chwili wniesienia sprawy do sądu. N-ry 39 i 40 zawierają artykuł S z. M u z y k a n t a „Z dziedziny prawa spadkowego na kresach wchodnich“, w którym autor rozważa wątpliwości dotyczące niektórych nierozstrzygniętych dotąd ostatecznie zagadnień powyższego prawa.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 15-16, 17-18 i 19-1935). „Zarząd przymusowy nieruchomości, a uprawnienia materjalne osób trzecich“ J. J o d ł o w s k i e g o. Autor rozważa powstające zagadnienie, czy uprawnienia osoby trzeciej utrzymują się w mocy w stosunku do zarządu przymusowego czy też upadają i dochodzi do wniosku, iż uprawnienia osób trzecich zachowują swą moc w stosunku do zarządu przymusowego w takim samym zakresie, w jakim miały w stosunku do dłużnika z wyjątkiem uprzedniego zajęcia czynszów, które zostają w zawieszeniu ze względów proceduralnych na okres maksimum 2 letni. J. H r o b o n i S. S. N. w dwóch artykułach „O zapobieganiu błędom i rozbieżnościom orzecznictwa procesowego“ omawia zagadnienia, których rozwiązanie wywołuje w praktyce procesu cywilnego największe błędy i rozbieżności na tle niejasności a nawet zagadkowości szeregu norm prawa procesowego. Jednym z cennych środków korygowania powyższych błędów i ujednostajnienia orzecznictwa są m. in. uchwały — tezy, powzięte na zasadzie § 12 regulaminu S. Najw. na ogólnych zebraniach „gospodarczych“ całej Izby Cywilnej. Autor przytacza cały szereg owych tez z podaniem motywów, które wysuwano w czasie dyskusji. S. E h r l i c h i J. G l i k l i c h w artykule „Zmiana oznaczenia wartości przedmiotu sporu“ wskazują na rozbieżność orzecznictwa S. N. w tym względzie; np. sekcja III Izby I S. N. w orzeczeniu Nr. 15/1935 stwierdziła, że ustalenie w toku procesu wartości przedmiotu sporu jest ostateczne i może ulec zmianie tylko w razie zmiany żądania pozwu, — sekcja II tejże Izby w orzeczeniu Nr. 45/1935 wbrew powyższemu uważa, że sąd w trakcie postępowania może zmieniać wartość przedmiotu sporu. Autorzy dowodzą, że orzeczenie sekcji III jest zasadne, sekcji zaś II błędne.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr. 7-1935) „Przechowanie a skład“ d r a Z. F e n i c h e l a zawiera omówienie stosunku tych dwóch umów do siebie, wzajemnego ich wpływu oraz zasadniczych różnic. „Prawo o postępowaniu układowem“ G. G r y n s z p a n a stanowi szkic porównawczy poszczególnych postanowień naszego postępowania układowego z analogicznemi normami prawnemi dawniej u nas, a obecnie w Niemczech i Austrji obowiązującemi.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 18-1935). W praktyce notarjalnej i hipotecznej na ziemiach wschodnich budzi ogromne zainteresowanie i wywołuje wręcz sprzeczne poglądy nader żywotna sprawa sporządzenia aktów sprzedaży nieruchomości niehipotekowanych w przypadkach, gdy zbywca nie może się wykazać dowodem prawa własności; szczególnie dotyczy to gruntów włościańskich nadanych (nadziałowych). Powyższe zagadnienie stanowi przedmiot artykułu „Umowy sprzedaży nieruchomości w świetle cz. I t. X Zw. Zak. i Kodeksu Zobowiązań“ J. B y l i c y. Po rozważeniu odnośnych przepisów cz. I t. X Zw. Zak., rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 14.X.1927, Kodeksu Zobowiązań, judykatury b. senatu rosyjskiego i Sądu Najwyższego, autor dochodzi do wniosku, że aczkolwiek sporządzenie umów sprzedaży bez dowodów własności nie jest zjawiskiem „zdrowem“, jednak notarjalne sporządzenie umów sprzedaży powyżej wymienionych nieruchomości bez przedstawienia dowodów własności sprzedawcy jest dopuszczalne na mocy oświadczenia sprzedawcy, iż nieruchomość stanowi jego własność a kupujący również oświadczy, iż sprzedawca ma prawo własności.

NOTARJAT-HIPOTEKA (Warszawa, Nr. 19-1935). W artykule „O obrocie gruntami włościańskiemi“ B. T y s z k a rozważa wywołującą w praktyce rozbieżność kwestję przejścia własności gruntów włościańskich, które uległy skomasowaniu, przyczem posiadacz gruntu ukazowego otrzymał dodatkową przestrzeń gruntu ale nie włościańskiego. Autor dowodzi, że takie grunty utraciły cechy ukazowych gruntów i do nich nie mają być stosowane ograniczenia wynikające z prawa 1891 r. Tenże numer zawiera dalszy ciąg artykułu K. Werkowskiego „Kodeks Zobowiązań w praktyce notarjalnej“.

PALESTRA (Warszawa Nr. 9-1935). P r o f. S. G l a s e r w dalszym ciągu swego artykułu „Zabójstwo na żądanie“ przytacza i rozważa dotyczące tego przestępstwa przepisy 14 ustawodawstw państw europejskich i 3 pozaeuropejskich. Ustawa karna sowiecka nie wspomina o zabójstwie na żądanie, co jest całkowicie zrozumiałe, według bowiem pojęć panujących w Rosji Sowieckiej, życie ludzkie należy bezwzględnie do państwa; człowiek nie jest podmiotem praw, lecz przedmiotem uprawnień państwa. K. Karny bułgarski za zabójstwo dokonane na wyraźne żądanie zabitego grozi karą ciężkiego więzienia od roku do 5 lat. Szczególną okolicznością łagodzącą jest litość dla zabitego; w tym wypadku ma być orzeczona kara więzienia od 3 miesię-

cy do 3 lat. Projekt czeskosłowackiego K. K. nie wspomina o wypadku zabójstwa na żądanie, jednak w jednym z przepisów o zabójstwie wprowadza istotę czynu zabójstwa z litości na osobie nieuleczalnie chorej albo też znajdującej się w stanie okrutnych cierpień fizycznych. W tym wypadku projekt posuwa się tak daleko, że upoważnia sąd do całkowitego zwolnienia sprawcy od kary. We wszystkich prawodawstwach nowszych czasów przejawia się tendencja wyodrębnienia w sensie uprzywilejowania zabójstwa na żądanie. B. Rozensztat „Art. 66 prawa o ustroju adwokatury". Autor wskazuje na konieczność radykalnej zmiany cz. 2 art. 66 powyższego prawa, który stanowi, że jeżeli czyn adwokata zawiera znamiona przestępstwa karnego, przedawnienie dyscyplinarne nie może nastąpić wcześniej, niż przedawnienie karne; zgodnie z tym przepisem adwokat, który dopuścił się złożenia fałszywego zeznania, kradzieży, sfałszowania dokumentu, nakłaniał inną osobę do nierządu i czerpał z tego nierządu zyski i t. d. pozostaje członkiem palestry, jeśli od chwili dokonania przezeń hańbiącego, kolidującego z elementarnemi zasadami honoru i uczciwości przestępstwa upłynęło 5 lat i upłynął termin ścigania karnego. Adwokatura musiałaby wbrew art. 15 i 9 Prawa o Adw. tolerować w swem gronie tego rodzaju osoby. Według b. rosyjskiego prawa przepisy o przedawnieniu w sprawach karnych nie mogły być słusznie stosowane do dyscyplinarnych spraw adwokackich. Dalszy ciąg pracy dra A. Thona „Kodeks Postępowania Cywilnego w świetle praktyki dwóch lat" poświęcony jest całkowicie rozważaniu i ocenie treści przepisu art. 418, p. 3 K. P. C.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA (kwartalnik, wyd. Min. Opieki Społ. zeszyt 2-1935). Artykuł dra Z. Wróblewskiego „Sądy pracy w 1934 roku". Uzgodniona judykatura sądów pracy nietylko dodatnio przyczyniła się do interpretacji ustawodawstwa społecznego, lecz również wpłynęła na to, iż strony, poznawszy zasady tej judykatury, likwidują bardzo często swe spory dobrowolnie, co powoduje dość znaczne zmniejszenie ilości powództw. Tak więc w 1933 r. do jednego z sądów wpłynęło 146 powództw robotników przeciw jednemu z większych zakładów pracy, w roku zaś 1934 nie wpłynął ani jeden pozew — wszystkie nieporozumienia — spory załatwiano polubownie na zasadach, ustalonych w wyrokach z 1933 r. Autor podał 12 tablic, zawierających cyfrowe dane dotyczące 16 sądów pracy — liczba powództw w każdym z nich, ilość załatwionych, podział spraw według kategorji osoby powoda (pracodawca — pracownik) według przedmiotu skargi, odwołania od wyroków sądów pracy i t. d. Z każdym rokiem ilość spraw zmniejsza się — w r. 1929 było spraw 28629, zaś w roku 1934 tylko 16834. *A. G.*

BIULETYN URZĘDNICZY Nr. 7 - 8/1935 r. Z pośród całego szeregu doskonałych, jak zwykle, ciekawych artykułów wysuwają się na czoło: „Rząd, społeczeństwo, urzędnicy" i „Zwyradnianie urzędników państwowych", poświęcone pierwszorzędnym aktualnym zagadnieniom stanu urzędniczego doby obecnej. Konstatując z jednej strony nagonkę na urzędników ze strony opinji publicznej, z drugiej zaś brak odpowiedniego uznania dla nich zwierzchności służbowej, wskazuje „Biuletyn" na to, że „instrukcje, rozkazy, dyrektywy i życzenia przełożonych krępują urzędnika i zmuszają go niejednokrotnie do postępowania nawet wbrew własnemu sumieniu, narażając się tym sposobem na niezadowolenie i ataki ludności, która tylko w bezpośrednim wykonawcy zawsze winowajcę upatruje". Rozwój normalnego ruchu zawodowego wśród urzędników napotkał poważną przeszkodę w ustawie z d. 28. X. 1933 r. (o państwowej służbie cywilnej). „Stopnie służbowe zniesione, awanse niezabezpieczone żadnym przepisem, porządek kolejności starszeństwa usunięty". „Urzędnik znalazł się w sytuacji, w której o jego rozwoju zawodowym decydują nie stałe elementy (praca, doświadczenie, wiek), lecz wyłącznie przygodne, obce mu dotąd względy, jak protekcja, giętkość polityczna, spryt, intryga". „Pozostała mu alternatywa albo rzetelnie pracować bez nadziei na awans albo poddać się poszukiwaniu elementów przygodnych". „Trzeba corychlej restytuować prawo starszeństwa służbowego i hierarchję stopni służbowych, jako główne podstawy procesu awansowego. Mniejszem złem będzie zahamowanie niezdrowej i nienormalnie szybkiej karjery pewnych faworyzowanych jednostek niż pogrążenie całego szeregu zasłużonych i wykwalifikowanych urzędników w zabójczym bezruchu".

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE, kwartalnik, Nr. 3/1935 r. Poza artykułami A. Butryma „Wypadki samochodowe w Krakowie w okresie 1924 — 1934" i redaktora prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowskiego „Samobójstwa w Warszawie i w całej Polsce w r. 1934" zamieszczone zostały w numerze tym dwie prace, dotyczące roli lekarza w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości a mianowicie: E. Neymarka „Rola lekarza w walce z przestępczością" i sędziego J. Śliwowskiego „Lekarz sędzia, czy sędzia-lekarz". W pierwszym z tych artykułów autor domaga się zapewnienia lekarzowi miejsca przy pracy ustawodawczej w dziedzinie prawa karnego, udziału w sądzących kom-

pletach karnych, kierowniczych stanowisk w więzieniach i zakładach leczniczych o charakterze środków zabezpieczających, wpływu na politykę kryminalną. Sędzia J. Śliwowski po obszernem omówieniu charakteru i zadań współczesnego wymiaru sprawiedliwości wypowiada się w imię zachowania integralności sądownictwa karnego przeciwko wprowadzeniu do kompletów sądzących lekarza, jako sędziego, co nastąpiło we Włoszech w trybunałach dla nieletnich na podstawie Dekretu z d. 20.VII. 1934 r. („właściwie — znawcy na polu biologji, psychjatrji, antropologji kryminalnej i pedagogiki"), a żąda powierzenia tych funkcyj w składzie sądu wyrokującemu sędziemu zawodowemu, specjalnie pod względem medycznym przygotowanemu — sędziemu lekarzowi. Postulat ten może być spełniony w drodze odmiennego, niż dotąd, nauczania prawa karnego i kryminologji na wyższych uczelniach (psychologja, anatomja, fizjologja, patologja, psychjatrja, neurologja, antropologja), mającego na celu zaznajomienie przyszłego sędziego z „całym człowiekiem".

APEL, organ Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. w Nr. 10/1935 r. w artykułach „Na tle pogłosek o obniżce uposażeń" oraz „Zadłużenia i obciążenia" wskazuje na to, że moment obecny, gdy urzednicy państwowi poza ogromnem zadłużeniem obarczani są spłaceniem pożyczek danych na odbudowę gospodarczą państwa, nie jest bynajmniej odpowiedni do rozsiewania powyższych „nierealnych wersyj", i że nie obniżka uposażeń, ale przeciwnie konieczna jest natychmiastowa pomoc Rządu w kierunku oddłużenia stanu urzedniczego, który „stoi przed widmem głodu i nedzy". Tenże zeszyt zamieszcza artykuły: Marji Dembickiej „Równe prawa i obowiązki kobiety-urzędnika" (dezyderaty pod adresem urzedniczek w kierunku podniesienia poziomu pracy zawodowej) i H. Małkowskiej „Karty karne" oraz wyczerpujace sprawozdanie z wykonania uchwał ostatniego zjazdu delegatów Związków Urzędników Sądowych z dn. 12-13 maja r. b.

PRAWO, organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej, w numerze powakacyjnym 7-8 1935 r. zamieszcza w pierwszym rzedzie artykuł wstępny p. t. „Nasze stare troski", w którym naczelny redaktor czasopisma T. Orlewicz omawia podstawowa bolączke młodzieży prawniczej — nadprodukcję prawników i przepełnienie zawodów prawniczych (sadownictwa i adwokatury); autor wskazuje na konieczność przeprowadzania selekcji kandydatów przy przyjmowaniu na wydziały prawne uniwersytetów a skierowania dyplomowanych prawników w inne dziedziny pracy publicznej (np. do administracji). Pozatem numer zamieszcza: J. Kozińskiego „Przestępstwo a cywilny stan niedozwolony", T. Sokołowskiego „Prowokacja jako delictum sui generis", przegląd piśmiennictwa, ustawodawstwa, kronikę akademicką i kronikę ogólną.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA, miesięcznik Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych pod redakcją Zygmunta Kapitaniaka i Jerzego Poznańskiego. Nr. 1/1935 r. Uzasadniając w odezwie wstępnej potrzebę nowego wydawnictwa, Rada Naczelna Z. Z. A. Z. P. wskazuje na konieczność „pewnego zasadniczego przełamania dotychczasowego sposobu myślenia prawniczego i nowego potraktowania doniosłości społecznej zawodów prawniczych" — na tle realizacji przez młodych polskich prawników „ideałów i postulatów, wynikających z założeń nowego ustroju, określonego w Konstytucji kwietniowej". Pierwszy zeszyt wydawnictwa o estetycznej formie zewnętrznej zawiera cały szereg artykułów pióra asesorów i aplikantów sadowych oraz aplikantów adwokackich. W artykule p. t „O roli i znaczeniu zawodu sędziowskiego" Z. Kapitaniak, stwierdzając znakomite zwiekszenie władzy sedziowskiej w zwiazku z nowem prawodawstwem i zbliżenie się funkcyj współczesnego sędziego do funkcyj ustawodawcy, uznaje za konieczne uzgodnienie zasad ustroju sądownictwa z charakterem nowego prawa polskiego. W „Koniecznej przebudowie" (adwokatury) T. Doberski przedstawia w ciemnych niezmiernie barwach niedomagania wewnętrzne naszego stanu adwokackiego, wskazując na „brak zaufania w społeczeństwie (do adwokatury), skłócenie wewnętrzne, rozluźnienie wiezów korporacyjnych, upadek wiedzy zawodowej". J. Zawadzki omawia „Poczucie słuszności w pracy sędziego" na tle wymogów praw logiki, K. Kwieciński w artykule „Spółdzielczość i prawnicy" projektuje utworzenie spółdzielni wydawniczej prawników, dr. B. Wertheim poddaje rozważaniu „Problem społeczny prawa ubogich", H. Wąsowski uważa za „Palącą sprawę" konstrastu pomiędzy doskonałym dorobkiem polskiej naukowej myśli kryminologicznej, a smutną rzeczywistością warunków socjalnych na terenie walki z przestępczością. Sędzia J. Śliwowski dzieli się wrażeniami z ostatniego kongresu berlińskiego. J. Jodłowski w „Tajnym tytule" krytykuje uchwałę Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 11 maja r. b., dotyczącą używania tytułu aplikanta adwokackiego, wreszcie redaktor akademickiego „Prawa" T. Orlewicz

mówi o „wspólnym celu" (z aplikanturą). Uzupełnia treść zeszytu urozmaicony dział kronikarski.

Witając powstanie nowej placówki piśmienniczej, jako organu prasowego zrzeszonej młodzieży prawniczej, wyrażamy życzenie, by przy głębokiem i wnikliwem rozważaniu problemów współczesnej myśli prawniczej miał on przedewszystkiem na względzie dążenie do uspołecznienia młodego pokolenia naszych prawników pod hasłem ogólnoludzkich wysokich wartości ideowych: honoru, odwagi cywilnej, wiary w człowieka i prawo. *F.*

PRAWNICY W IZBACH USTAWODAWCZYCH. Na ogólną liczbę 206 posłów nowy Sejm będzie liczył 19 prawników: 10 adwokatów, 3 notarjuszów, 1 sędziego apelacyjnego, 1 aplikanta adwokackiego i 4 nie wykonywających zawodu prawniczego. Na ogólną liczbę wyszłych z wyborów 64 senatorów do Senatu wchodzi 7 prawników: Minister Sprawiedliwości Cz. Michałowski, 2 profesorów, 2 adwokatów, 1 notarjusz, 1 nie wykonywający zawodu prawniczego. Pozatem zastępcami senatorów z Warszawy zostali w-prez. s. o. Jan Karyory i adw. Józef Waserberger, a z Lublina sędzia s. apel. Stefan Lelek. Z powołania Prezydenta R. P. wchodzi do Senatu 3 prawników: 1 profesor, 1 adwokat i 1 nie wykonywający zawodu prawniczego — razem jest w Senacie 10 prawników.

„SCALENIE SIĘ" NOTARJATU WE LWOWIE. Nieuczciwa konkurencja zawodowa zmusiła notarjat lwowski do „scalenia się". Kancelarje rozsiane po całym Lwowie zostały za zgodą władz przełożonych przeniesione do jednego gmachu i pracują oficjalnie każda na swoją rękę (oddzielne repertorja, indywidualne płacenie podatków) w zasadzie mają wspólną kasę i czysty zysk dzielą na równe części. Reforma ta została wprowadzona w 1934 r. i mimo sprzeciwów pewnych sfer zzewnątrz dała rezultaty zadawalające, gdyż ustała konkurencja i obniżanie taksy, a tem samem podniesiona została godność i powaga zawodu notarjalnego (T. Wojciechowski, Notarjat-Hipoteka Nr. 18-19).

ZARZĄD ODDZIAŁU LWOWSKIEGO ZRZESZENIA S. I P. podaje do wiadomości, że odezwa do sędziów i prokuratorów okręgu apelacji lwowskiej, by zapisywali się na członków Zrzeszenia, wystosowana przez Prezesa Sądu Apelacyjnego i Prokuratora apelacyjnego jak i przez Zarząd Oddziału nie pozostała bez skutku. Zgłosiło się wielu sędziów i prokuratorów i to także starszych. Niemniej jednak jest rzeczą ubolewania godną, że są jeszcze tacy, którzy pozostają nadal poza Zrzeszeniem, wyłamując się z szeregów solidarności koleżeńskiej (Czasopismo Sędziowskie).

AKADEMJA PRAWA NIEMIECKIEGO. Akademja powstała wkrótce po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera w celu realizowania programu partji narodowo-socjalistycznej w dziedzinie prawa i kompletnej przebudowy jego w duchu ideologji Trzeciej Rzeszy. Odgrywa ona obecnie w Niemczech nietylko w dziedzinie prawodawstwa lecz również i prawoznawstwa rolę centralnego warsztatu pracy, której zakres obejmuje prawo sądowe jak również i prawo publiczne. W łonie Akademji stworzono w celu współpracy z zagranicą na platformie czysto naukowej i objektywnej instytucję zagranicznych członków korespondentów oraz t. zw. przyjaciół. Akademja ma na celu stworzenie ustroju i prawa odpowiadającego odrębnościom ducha i charakteru narodu niemieckiego i zmianę całego obowiązującego prawa. Pług narodowo-socjalistyczny przeorać ma życie niemieckie tak głęboko, by żadna norma prawna wydana przed przewrotem nie mogła być odpowiednią podstawą dla życia Trzeciej Rzeszy. Wszystkie ustawy noszące datę, poprzedzającą przewrót, muszą ulec zmianie, bo żadna z nich nie opiera się na ideologji narodowo-socjalistycznej. Dokonywana praca polega nietylko na zastępowaniu starych norm prawnych nowemi, na burzeniu starych, ale w większej jeszcze mierze na tworzeniu nowych teoryj i wznoszeniu nowych konstrukcyj prawnych. W dniach 26 — 29 czerwca b. r. odbyło się w Monachjum drugie uroczyste posiedzenie Akademji, w którem wzięli udział przedstawiciele świata prawniczego szeregu państw, z Polski brali udział prof. Zoll z Krakowa i Pierwszy Prezes N. Tryb. Administr. B. Hełczyński. Szereg wygłoszonych referatów dowodzi, że nastąpił wielki ferment myślowy, przerzucenie zainteresowań nauki prawniczej niemieckiej od drobiazgów, kazusów, któremi tak chętnie się dotychczas zajmowano, na podstawowe zagadnienia i próby rozwiązania ich na nowo w szerokim stylu. Rozmach i śmiałość w tworzeniu nowych norm prawnych i wrodzona umysłowi niemieckiemu umiejętność tworzenia na tle tych norm wnikliwych i głęboko ujętych teoryj naukowych powoduje, że prawnik, interesujący się rozwojem prawa w skali światowej, nie może zamykać oczu na zjawiska, zachodzące obecnie w Niemczech, jako na jeden z najciekawszych procesów rozwoju i przetworzenia prawa (B. Hełczyński, Palestra Nr. 9-1935).

INSTYTUCJA DOZORU KURATORSKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH AM. PÓŁN. Ustawodawstwa Europy znają względem dorosłych przestępców

tylko przepisy o zawieszeniu wykonania orzeczonej wyrokiem kary, natomiast Stany Półn. Ameryki utworzyły specjalne różnorodne instytucje dozoru kuratorskiego t. zw. probation officers nad dorosłymi przestępcami, względem których zawieszono wykonanie kary, lub wydanie wyroku odroczono. Kuratorów mianuje i zwalnia sędzia i daje im ogólne instrukcje i szczególne polecenia w zakresie wykonania dozoru. Kurator musi posiadać dyplom z odbytych studjów w wyższym zakładzie naukowym prawa karnego i kryminologji. Obowiązek kuratora polega na tem, by umiejętnie oddziaływać na osobnika w kierunku umoralnienia go oraz usuwać przyczyny, które pchały go na drogę przestępczości. Wprowadzono sądy „nocne", które rozpoznają przeważnie sprawy kobiet, zatrzymanych w nocy, oskarżonych o uprawianie nierządu i zakłócenie spokoju na ulicach (uprawianie nierządu jest karalne). Sędzia uprawiającą nierząd kobietę oddaje natychmiast pod dozór kuratorski obowiązany opiekować się nią w sposób, który mógłby nawrócić ją na drogę uczciwego życia; umieszczenie w rodzinie, w przytułku pracy dla kobiet lub w t. zw. reformatorium 70% kobiet powróciło do uczciwego trybu życia. Utworzono „Sądy familijne", które rozpoznają sprawy karne z oskarżenia o pozostawienie rodziny bez utrzymania, sprawy, dotyczące konfliktów rodzinnych, utrzymania dzieci nieślubnych, demoralizacji dzieci, porwania dziecka przez jednego z rodziców i t. d. W tych sprawach instytucja kuratorów daje poważne wyniki, tak m. in. w jednym ze stanów z liczby 416 spraw o alimenty dla dzieci nieślubnych dzięki ingerencji kuratorów 140 zakończyło się zawarciem związku małżeńskiego. Działalność kuratorów rozszerzono również na walkę z jedną z najpoważniejszych klęsk społecznych — alkoholizmem. Kurator zarządza obserwację i przeprowadza wywiad, by ustalić tryb życia oskarżonego szczególnie względem t. zw. „normalnych alkoholików", u których przyzwyczajenie do alkoholu nastąpiło pod szkodliwym wpływem otoczenia; kurator używa wszelkich środków, by wpływ ten usunąć; kurator ma prawo osobnika zatrzymanego przez policję z powodu stanu opilstwa zwolnić z aresztu a sędziemu przedstawić zebrane wiadomości o zatrzymanym, jego stanie rodzinnym, materjalnym i poprzedniej karalności, co ułatwia sędziemu natychmiastowe odróżnienie „normalnego" od nałogowego pijaka. Istnieje specjalna procedura, dotycząca niebezpiecznych pijaków. Rodzina może udać się do rady kuratorów, która uprawniona jest do natychmiastowego pozbawienia alkoholika wolności i umieszczenia go w szpitalu, jeśli przyjdzie do wniosku, że jest niebezpieczny dla rodziny lub otoczenia lub też dla siebie samego. Miasta, liczące przeszło 50.000 mieszkańców, mają dla alkoholików nałogowych specjalne zakłady lecznicze i kolonje rolne. Owocność działalności kuratorów, mającej za zadanie usuwać wpływy szkodliwych czynników społecznych i warunków życiowych, należy zawdzięczać w wielkim stopniu współpracy różnych organizacyj społecznych. „Probation" liczy tysiące gorących zwolenników i dziesiątki stowarzyszeń, pracujących nad rozszerzeniem i utrwaleniem w życiu instytucji „probation officers" (St. Czerwiński. Gaz. Adm. i P. P. Nr. 18-1935).

A. G.

Zapiski bibljograficzne

MIĘDZYNARODOWE ZOBOWIĄZANIA MNIEJSZOŚCIOWE POLSKI. W i t o l d S w o r a k o w s k i. Str. 232. Warszawa, 1935. Książka stanowi wszechstronny komentarz do art. 12 Małego Traktatu Wersalskiego, podpisanego przez pełnomocników polskich pod przymusem nieodpornym, w razie bowiem niepodpisania przez nich tego traktatu nie byliby oni dopuszczeni do podpisania Traktatu Wersalskiego, dającego sankcję międzynarodową niepodległości Polski. Autor daje genezę Mał. Traktatu i jego 12-go artykułu, poddaje krytyce tekst tego przepisu i rozważa jego charakter prawny pod względem obowiązującej jego mocy, omawia deklarację Ministra Becka w sprawie zawieszenia art. 12 w świetle prawa międzynarodowego. Jest to obecnie jedyna praca, oświetlająca wyczerpująco całokształt zagadnień, związanych z art. 12 i z niego wypływających. Książkę zaopatrzył przedmową prof. J. Makowski, uznając ją za owoc gruntownych badań i przemyśleń skomplikowanego zagadnienia.

WALORYZACJA zobowiązań prywatno-prawnych. Opracował D r. J. S t a w s k i. Warszawa 1935. Jest to zbiór orzeczeń S. Najwyższego w sprawie przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych, wydanych w latach 1932 — 1935. Pod niektóremi orzeczeniami autor umieścił swe uwagi.

SPRAWOZDANIE PROKURATORJI GENERALNEJ ZA ROK 1934 — przedstawia zakres i przebieg działalności Prokuratorji w r. 1934 w poszczególnych urzędach oraz dane statystyczne, dotyczące poszczególnych czynności w porównawczem zestawieniu z latami ubiegłemi. W związku z wejściem w życie w ciągu okresu sprawozdawczego nowych ustaw odbyto w poszczególnych wydziałach szereg wykładów i ćwiczeń

praktycznych oraz opracowano nowe wzory umów i aktów dla potrzeb instytucyj i urzędów, zastępowanych przez Prokuratorję Gen. Liczba procesów, prowadzonych przez wszystkie urzędy Prokuratorji Gen. w 1934 r. wyniosła 59,319 (o 6203 mniej niż w r. 1933), ich ogólna wartość 248,545.095 zł. (wyższa o 19 miljonów niż w r. 1933). Cyfra wydanych opinij na piśmie 3878. W końcu wysunięte są pewne postulaty na przyszłość oraz uwagi i wnioski, wysnute z zestawienia wyników pracy jak również postulat ujednostajnienia ustawodawstwa w szeregu dziedzin prawa — fundacyjnego, hipotecznego i t. d.

SĄDOWNICTWO, ADWOKATURA I WIĘZIENIA W POLSCE. Mały rocznik statystyczny (wydanie Głównego Urzędu Statystycznego — 1935 r.) w 9 tablicach XXIII działu daje cyfrowy obraz powyższych instytucyj w 1933 r. i częściowo w r. 1934. Ilość sędziów w r. 1933 — śledczych 144, pracy 32, grodzkich 1496, okręgowych 978, apelacyjnych 191, Najw. Tryb. Admin. 39 i S. Najwyższego 67 — ogółem 2947, prokuratorów 395, asesorów 468, aplikantów sąd. 996, pisarzy hipotecznych 119, notarjuszów 875 i komorników 822. Cztery tablice zawierają dane dotyczące czynności sądów — ogólną ilość wpływów i liczbę spraw załatwionych przez sądy I i II instancji oraz S. Najwyższy oddzielnie w sprawach karnych i cywilnych spornych, niespornych, apelacyj i kasacyj. Dane co do sądów pracy obejmują rok 1934. Do S. Najwyższego wpłynęło w r. 1933 — spraw cywilnych 7748 i załatwiono 7345, spraw karnych wpłynęło 3994 i załatwiono 3886, w Najw. Tryb. Administracyjnym w roku 1934 z ogólnej ilości spraw 25433 załatwiono 10.155. Pojemność więzień (liczba miejsc) — 39.457, uwięzionych zaś było 55.895 (stan w końcu roku 1934). Najwyższy % więźniów w stosunku do pojemności więzień dają apelacje Lubelska i Wileńska. Dane co do adwokatury podano zgodnie ze stanem na 1 stycznia 1935 r. — wszystkich adwokatów 6535 czyli 2 na 10.000 ludności. Najniższy stosunek jest w apelacji lubelskiej — 1 adwokat na 20.000 mieszkańców, najwyższy we lwowskiej — 4,2 adwokata na 10.000 mieszkańców.

KOMISJA KODYFIKACYJNA. — Uzasadnienie projektu prawa o postępowaniu układowem w opracowaniu referenta S. S. Najw. Br. Stelmachowskiego. Z uwagi na to, że projekt Kom. Kodyf. uległ pewnym acz nielicznym zmianom, wprowadzonym do ostatecznego tekstu prawa przez Ministerstwo Sprawiedliwości, o zmianach tych w uzasadnieniu projektu we właściwych miejscach uczynione są wzmianki.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Nr. 9-ty i 10-ty miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych". Nr. 9 zawiera 21 orzeczeń N. Tryb. Administr. w sprawach podatków — dochodowego, przemysłowego, opłat stemplowych, obywatelstwa, postępowania administracyjnego i 3 orzeczenia Izby Karnej S. Najw. w sprawie cła i przestępstw skarbowych oraz do owych orzeczeń 10 glos. Numer 10-ty zawiera 23 orzeczenia N. Tr. Admin. w tychże sprawach oraz w sprawach egzekucyjnych i ubezpieczeń pracowników umysłowych, 7 orzeczeń Izby Karnej S. Najw. w sprawach podatku przemysłowego, przestępstw skarbowych (jedno wydano w komplecie 7 sędziów — zasada prawna) i budowlanych i 2 orzeczenia Trybunału Kompetencyjnego w sprawach budowlanych. Do 13 orzeczeń umieszczono glossy. 2) Zeszyty Nr. 17 (prawo publiczne) i 19 (prawo karne i proces karny) kartkowej bibljoteki orzecznictwa pod red. adw. J. J. Litauera. Każdy zawierający po 50 orzeczeń S. Najw., zapadłych przed wrześniem 1935.

A. G.

SYSTEM POSTĘPOWANIA UPOMINAWCZEGO WEDŁUG K. P. C. W ZARYSIE Dr. Albert Thon, odbitka z „Polskiego Procesu Cywilnego". Autor omawia wyczerpująco wszelkie zagadnienia, związane z postępowaniem upominawczem a więc kwestje: właściwości sądu, łączenia roszczeń, istoty postępowania upominawczego, cofnięcia wniosku o wydanie nakazu, cofnięcia pozwu, zmiany powództwa, nakazu zapłaty, jako tytułu egzekucyjnego, zabezpieczenia powództwa, przepisów o kosztach sądowych, postępowania upominawczego a nakazowego i wreszcie wyboru postępowania upominawczego lub nakazowego. Celowość wprowadzenia postępowania upominawczego wzbudziła poważne wątpliwości wśród samych referentów projektu w Komisji Kodyfikacyjnej — prof. Allerhanda i Skąpskiego; podnoszono, że postępowanie upominawcze nie jest dla naszych stosunków odpowiednie, że ludność, zwłaszcza wiejska, przyzwyczajona jest łączyć orzeczenia sądowe z rozprawą sądową, że zachodzi obawa omyłek i przeoczeń; za postępowaniem upominawczem przemawiało dążenie do zaoszczędzenia stronom kosztów postępowania oraz do odciążenia sądów. Autor słusznie zaznacza, że dopiero doświadczenie, kontrolowane systematycznie na zasadzie statystyki spraw i spostrzeżeń, okaże, czy wprowadzenie postępowania upominawczego, w szczególności w czasie obecnym, było celowe.

TRUDNOŚCI KODYFIKACJI OSOBOWEGO PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO W POLSCE, Jan Gwiazdomorski (odbitka z „Czasopisma prawniczego"). Wskazując na różnorodne specjalne trudności, z jakiemi spotyka się wogóle kodyfikator osobowego prawa małżeńskiego a to ze względu na złożony charakter

instytucji małżeństwa (prawnoprywatna i prawnopubliczna, prawnospołeczna, związek o podłożu etycznem, uczuciowem), autor podkreśla wyjątkowe trudności kodyfikacji prawa małżeńskiego na terenie Polski, która jest krajem wyznaniowo mieszanym. Rozważywszy wyczerpująco wszelkie możliwości uregulowania sprawy przyszłego polskiego prawa małżeńskiego, omówiwszy przepisy najnowszego ustawodawstwa małżeńskiego zagranicą: włoskiej ustawy z d. 27 maja 1929 r. i austrjackiej z d. 4 maja 1934 r., i zatrzymawszy się dłużej na polskich projektach w tym względzie prof. ks. Lisowskiego i ks. Jaglarza, dochodzi autor do następujących konkluzyj: 1) polskie prawo małżeńskie powinno być prawem jednolitem, obowiązującem wszystkich obywateli niezależnie od ich wyznania, 2) forma zawarcia małżeństwa może być obligatoryjna lub fakultatywna kościelna, 3) jurysdykcja w sprawach małżeńskich musi być oddana wyłącznie sądom państwowym i 4) kwestje materjalno-prawne z zakresu prawa małżeńskiego a więc zwłaszcza kwestja praw i obowiązków małżonków oraz kwestja rozwiązania małżeństwa powinny być uregulowane przy wzięciu pod uwagę wierzeń, zapatrywań i przekonań przeważającej większości obywateli, po rozważeniu wszelkich argumentów i wszelkich okoliczności, mogących mieć wpływ na decyzję. Praca J. Gwiazdomorskiego stanowi ciekawy bardzo, pożyteczny przyczynek do aktualnej w najwyższym stopniu sprawy kodyfikacji prawa małżeńskiego w Polsce.

SKOROWIDZ RZECZOWY DZIENNIKA USTAW RZPLITEJ POLSKIEJ — Dr. Józef Mastyński. Ukazał się wydany nakładem własnym autora w Poznaniu zeszyt drugi skorowidza, obejmującego lata 1918 — 1935 a więc całą naszą działalność ustawodawczą. Zeszyt niniejszy dotyczy skarbowości, służby państwowej, międzynarodowych umów administracyjnych oraz życia społecznego w najszerszem znaczeniu tego słowa. O skorowidzu dra Mastyńskiego pisaliśmy pochlebnie w numerze 4/1935 r. „Głosu Sądownictwa" po ukazaniu się pierwszego zeszytu. *F.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin) zeszyt podwójny Nr. 8/9 zawiera na wstępie artykuł em. prezesa sądu Töwe z Bremy na temat stale w Niemczech aktualny — przywództwa w wymiarze sprawiedliwości (Führertum und Rechtspflege). Treść tego artykułu porusza zagadnienie tak aktualne i na naszym terenie, — jednostkowego czy kolegjalnego sądzenia. Autor na wstępie czyni uwagę, że ów spór dotychczas jeszcze nie jest zakończony, i że tak mocno popierany obecnie system jednoosobowego sądzenia ma również swe dobre i złe strony; do tych ostatnich należy m. in. większa, niż przy kolegjalnem możliwość pomyłki lub osobistych braków i t. p. Na tle tego wysuwa autor koncepcję t. zw. przekształconego systemu kolegjalnego, polegającego na tem, że zamiast dotychczasowej równości między przewodniczącym a wotantami przy decydującem głosowaniu, będą sędziowie podzieleni: jedni — przeznaczeni do rozstrzygania, drudzy — tylko do obradowania, lub też będzie tylko jeden sędzia, jako przywódca (Führer), który przed wydaniem wyroku wysłucha opinji przydzielonych mu wotantów — doradców; w ten sposób, powiada autor, do gruntu zmieniona zostanie zasada sądzenia, zasada wskazana przez Hitlera, iż niema rozstrzygania przy pomocy większości i niema głosowania, jest natomiast jednostka decydująca i odpowiedzialna a przy niej — doradcy.

W artykule o sądach partyjnych nar.-socj. jako wykładnikach ludowego wymiaru sprawiedliwości prokurator z Kolonji dr. Werner Brinkmann przytacza jako przykład dwa wypadki, w których sąd partyjny ukarał najwyższą karą t. j. wydaleniem z partji osoby, które w zwykłem postępowaniu sądowem zostały uniewinnione od zarzucanych im przestępstw; autor widzi w tem oparte na zdrowem ludowem pojęciu rozstrzygnięcie sprawy; uważa, że trudne do zrozumienia normy prawne i zbyt silnie akcentowana t. zw. wiedza pozytywna, doprowadziły do tego, że znajomość prawa stała się dla przeciętnego obywatela niedostępną, często nie budzącą zaufania tajemnicą; celem odzyskania przez naród ufności do wymiaru sprawiedliwości trzeba, iżby sędzia w wypadku, gdzie jedynem źródłem prawa jest moralny porządek ludowy starał się przeniknąć i potrafił zrozumieć położenie jednostki, zwłaszcza chłopa domagającego się od sądu materjalnej i moralnej satysfakcji. To też autor z zadowoleniem przytacza zawarty w sprawozdaniu rządowej komisji prawa karnego (die amtliche Strafrechtskommission) jeden z wniosków, by w niektórych przypadkach ustalenie określonego przestępstwa nie było wiążące dla sędziego, który za źródło prawa może ad hoc uznać nie przepis ustawowy, lecz ludowy pogląd moralny lub obyczajowy; jak zaznacza redakcja czasopisma, wnioski tej Komisji, a więc i powyższy, na mocy ustawy z dnia 28 czerwca r. b. zostały wprowadzone do projektu kodeksu karnego.

Zdawałoby się, iż w Niemczech, kraju prawie bez analfabetów, o wysokiej oświacie i wybitnej organizacji zawodowej, niema miejsca dla innych prawnych zastępców stron w sądach, prócz zawodowych adwokatów, a tymczasem z artykułu sędziego dr. Borchardt'a z Berlina „o stanie pomocy prawnej w nowem państwie" — dowiadujemy się, że w celu „wytępienia", zwłaszcza w „dużych miastach", „szkodliwych" pokątnych doradców (die Winkelkonsulenten) ustanowieni zostali przy państwowych ugrupowaniach zawodowych rzecznicy prawni należący do ogólnego niemieckiego frontu prawnego („Reichsberufsgruppe Rechtsbeistände in der Deutschen Rechtsfront"); kandydaci na te stanowiska ulegają ścisłej selekcji na podstawie informacyj z policji partji nar.-socj., władzy sądowej i adwokatury; do stawania w sądzie muszą mieć specjalne upoważnienie lub też wyręczać się adwokatami; ten stan uległ zmianie ostatnio pod tym względem, iż zostali dopuszczeni oni narówni z adwokatami do zastępowania cudzych interesów we wszelkich dziedzinach prawa przy szerokim zakazie komunikowania się z pokątniarzami.

Pozatem w omawianym zeszycie znajduje się sprawozdanie z Kongresu karno-penitencjarnego w Berlinie p. t. „Sędzia niemiecki w ramach Kongresu...", gdzie sprawozdawca dr. Waldmann, kierownik działu naukowego partji nar.-socj., po omówieniu poszczególnych prac Kongresu, kończy uwagą, że kongres ten wykazał, iż sędzia niemiecki jest ostoją (der Hort) tęsknoty niemieckiej do materjalnej sprawiedliwości.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń). Zeszyt zawiera artykuły: em. prokuratora Franz'a Bartak'a o kazuistyce w prawie o ławnikach w wojskowych sądach ławniczych, sędziego dr. Ericha Petzel'a o halach targowych i przepisach postępowania egzekucyjnego, następnie dalszy ciąg artykułu o sądownictwie dla nieletnich w Czechosłowacji , oraz kronikę zrzeszenia sędziów i prokuratorów, podającą zmiany personalne w zarządach poszczególnych oddziałów zwłaszcza prowincjonalnych, oprócz tego dane z działalności ogólnego związku urzędniczego.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska) zeszyty 16 i 17; w jednym z numerów znajduje się artykuł prof. dr. Ernsta Swobody — o nieformalnem pozasądowem wypowiedzeniu, oparty na odpowiedniej literaturze przedmiotu, przepisach prawa i orzeczeniach; w nim są postawione przez autora odnośne tezy do spodziewanej lada dzień reformy procesu cywilnego; drugi zeszyt poświęcony jest całkowicie przeglądowi orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach karnych z r. 1934.

INTERNATIONALES ANWALTSBLATT (Wiedeń). Organ prasowy międzynarodowego związku adwokatów (Internationaler Anwaltverband) zeszyt 5 z października r. b. zawiera referat o immunitecie obrony wygłoszony na kongresie adwokatów w Brukseli przez prezesa Izby adwokackiej w Wiedniu dr. Kantor'a, który domaga się rzeczowego immunitetu, m. in. całkowitego dostępu do akt dla oskarżonego i obrońcy, i osobistego — t. j. zupełnej swobody przy wykonywaniu obrony dla adwokata i dla oskarżonego; następnie daje przegląd stanu tej kwestji w różnych krajach.

Tenże zeszyt zamieszcza artykuł o polskim kodeksie postępowania cywilnego — dr. Armanda Akerberga z Łodzi, podający historyczne dane dotyczące powstania i tworzenia K. P. C., a więc w r. 1917 rozpoczęto opracowywanie I części, potem w r. 1923, 1926 i 1927 dalsze części i wreszcie w 1929 opracowane zostały wszystkie części K. P. C.; jak zaznacza autor, pokonane zostały przytem duże trudności z powodu różnego prawodawstwa w b. zaborach państwa polskiego; po tym wstępie autor omawia poszczególne działy samego K. P. C.

RIVISTA PENALE (Rzym) zeszyty 6 i 7/8 (podwójny). W artykule o tyrano- i królobójstwie oraz teroryźmie adw. Domenico Federici, nawiązując do zabójstw na tle politycznem, jakie miały miejsce w r. 1934, a więc masakra w Niemczech 30 czerwca, zabójstwa: kanclerza Dollfussa, ministra Pierackiego, premjera Duca i wreszcie zbrodnia w Marsylji, czyni przegląd historyczny na podstawie literatury prawniczej tyranobójstwa w starożytności oraz zabójstw politycznych, głównie królobójstwa, w czasach nowożytnych; zatrzymuje się autor dłużej na dziele duchownego średniowiecznego we Włoszech, Rufino, którego przestrogi moralizatorsko-polityczne, podobne do kazań naszego Skargi, — nie straciły nic, jak twierdzi słusznie autor, ze swej aktualności; m. in. powiedział Rufino: „Niemożliwem jest odrodzenie państwa, a bezowocnem propagowanie prawa i moralności, gdy w życiu politycznem tkwi walka, wojna domowa, konspiracja rewolucyjna, lub groźba wojny pomiędzy państwami i gdy jeno siła utrzymuje pokój i ład, użycie zaś siły stanowi zarzewie nowego wrzenia rewolucyjnego; jedynym środkiem do wyplenienia tego zła

jest „zastąpić prawo siły mocą prawa"; myśli te, wygłoszone przed 9 wiekami, znalazły, powiada autor, żywy odgłos w mowie ministra Lavala w parlamencie francuskim w grudniu r. z. oraz w nocie, złożonej Lidze Narodów w sprawie zwalczania terroryzmu politycznego za pomocą środków międzynarodowych; w końcu autor przytacza wymienione w tejże nocie rodzaje przestępstw i sposoby ich zwalczania (o czem już wspomniano przy omawianiu Nr. 1-5 „Rivista Penale" w Nr. 10 „Głosu Sądownictwa" na str. 749), wyrażając aprobatę dla zwalczania uprawianej dotychczas względem przestępstw politycznych t. zw. „apologji przestępstwa" (l'apologia del delitto).

W tymże numerze „Głosu Sądownictwa" (str. 733) zostało już zaznaczone, gdy była mowa o uczczeniu emer. sądown. S i l v i o L o n g h i'e g o we Włoszech, że jest on za przekształceniem w stałą instytucję sądową — tymczasowego specjalnego trybunału dla obrony państwa; otóż tenże Longhi w Nr. 7—8 „Rivista Penale" potwierdza powyższy swój pogląd, uzasadniając go m. in. koniecznością jednolitego frontu do walki z przestępstwami politycznemi, z których każde jest naruszeniem spokoju publicznego; pozatem utrzymanie stałego trybunału specjalnego dla obrony państwa znajduje się w zgodzie z obecnemi tendencjami specjalizacji sądownictwa, czego dowodem są: sądy przysięgłych, sądy pracy, sądy dla nieletnich i t. p., a ponadto, co najważniejsze, trybunał ten staje się ważnym organem partji faszystowskiej do walki pokojowej z wrogami jej, a tem samem i ojczyzny.

Rozpatrując zagadnienie fałszu dokumentu publicznego w zależności od istnienia szkody, prof. adw. G i o v a n n i L o m b a r d i — zaczyna od prawa karnego rzymskiego, które przewidywało fałsz dokumentów pochodzących od władzy publicznej, wkracza następnie w średniowiecze, gdy początkowo za taki fałsz groziła kara odcięcia ręki, a później kara pieniężna z zamianą w razie niemożności zapłacenia — na ucięcie ręki lub nosa, zatrzymuje się wreszcie na nowoczesnych pojęciach i prawodawstwach, przytaczając opinje niektórych uczonych, — że przestępstwo fałszu zachodzi bez względu na szkodę, która polega przedewszystkiem na poderwaniu zaufania i bezpieczeństwa publicznego; autor jest innego jednak zdania, uważając, że dla karalności fałszu musi być efektywna lub mogąca nastąpić szkoda prywatna bądź publiczna, albo też naruszenie jakiegoś prawa.

Teoretycznofilozoficzne zagadnienie podmiotowości w prawie karnem omawia prokurator E n r i c o J o v a n e, wypowiadając pomiędzy innemi pogląd, iż prawo karne zabezpiecza rozwój życia indywidualnego i zbiorowego, stosunki polityczne danej epoki oraz równowagę między państwem i jednostką; dlatego też karny wymiar sprawiedliwości po wsze czasy był czynnością najbardziej skomplikowaną, bowiem musi operować osobowością oskarżonego, która zawsze stanowi swego rodzaju zagadkę. Autor rozpatruje krytycznie dotyczącą tego przedmiotu pracę Gramatica — o podstawach subjektywnego prawa karnego, w której znajduje się m. in. koncepcja, że niema różnicy między przestępstwem usiłowanem (il reato tentato) i dokonanem (consumato), gdyż wola występna w obu wypadkach ma jednakowy stopień ukształtowania i napięcia w stosunku więc do odpowiedzialności sam czyn występny ma znaczenie względne i powierzchowne; autor Jovane przeciwstawia się tej koncepcji i uważa, iż winowajca może odpowiadać przed sądem jedynie za świadome pogwałcenie prawa, wyrażone w czynie zewnętrznym.

Pokrewny temuż temat, dotyczący psychiki oskarżonego, porusza docent uniwersytetu w Rzymie F r a n c e s c o A l i m e n a w artykule o stosunku pomiędzy zamiarem a częściowem zakłóceniem władz umysłowych (il vizio parziale di mente).

W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W numerze 10 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" w dziale wiadomości z organizacji sędziowskiej uczczono sześćdziesiątą rocznicę urodzin redaktora tego czasopisma, starszego radcy sądowego K a r o l a K r c h y, wyrażając mu głęboką wdzięczność za pracę, poświęconą czasopismu i wskazując ponadto na trwałość i czystość charakteru, czyniącą redaktora K r c h ę najpiękniejszym wzorem człowieka i sędziego. Podkreślono również jego wysokie zalety, jako prawnika, mogącego się pochlubić pokaźnym szeregiem prac fachowych. W dziale spraw różnych przytoczono treść artykułu, ogłoszonego w numerze 26 czasopisma *„Przitomnost"* o przemówieniu w parlamencie D r. K r a m a r z a. Mówca ten nie wyraża zdziwienia, że znaleźli się cenzorzy, którzy skonfiskowali *„Narodni Listy"*, ponieważ cenzor jest urzędnikiem, pozostającym pod wpływem politycznym rządu, dziwi się natomiast, że znaleźli się sędziowie, którzy konfiskaty te, jego zdaniem bezprawne, pod wpływem rządu zatwierdzili. Należy przytem wspomnieć o innej napaści na niezawisłe sądy,

której dopuścił się swego czasu poseł Dr. Štransky, krytykując w swem wystąpieniu parlamentarnem sądowy wyrok dyscyplinarny w sprawie faszystowskiego sędziego Chlubnego. Wykazywał wtedy Dr. Stransky, że sądownictwo nie funkcjonuje prawidłowo, skoro faszystowski sędzia, który jawnie obstawał przy swych antypaństwowych i z prawem sprzecznych poglądach, został uniewinniony.

Przeciw temu wystąpieniu Dr. Stransky'ego ostro występowała swego czasu organizacja sędziowska. Dziś, zdaje się, ta organizacja jest mniej wrażliwa, skoro nie reaguje na wystąpienie Dr. Kramarza, który dopuścił się napaści na szereg wyroków sądowych. Nie należy wątpić, że nasze sądy i nasi sędziowie są całkiem niezawiśli, wszakże godzi się z uwagi na powyższy przykład zapytać, czy organizacja niezawisłych sędziów jest rzeczywiście tak niezawisła, jak to organizacji tej przystoi. Redakcja „Soudcovskich Listów" zauważa na powyższy artykuł, że zachodzi jednak różnica między wystąpieniami Dr. Kramarza i Dr. Stransky'ego, skoro Dr. Stransky zaatakował w swoim czasie nieprawomocne jeszcze orzeczenie sądowe w sprawie Chlubnego, Dr. Kramarz zaś krytykował prawomocne już orzeczenia sądowe tudzież, że organizacja sędziowska nie ma fizycznej możności reagowania na wszelkie wystąpienia przeciwko sędziom.

W tym samym dziale czasopisma omówiono sprawę okresowego, masowego mianowania sędziów z pozostawianiem długich okresów wakansów. Przy tej sposobności przytoczono szereg przykładów nominacyj o podłożu politycznem z zaznaczeniem, że dotyczy to kandydatów, którzy bądź przystąpili, bądź opowiedzieli się za stronnictwem socjalno-demokratycznem. Uznając ten system faworyzywania osób przynależnych do partji, za objaw wysoce demoralizujący szeregi sądownictwa, redakcja imieniem organizacji sędziowskiej, w interesie prawidłowego funkcjonowania sądów, widzi się zmuszona do zaprotestowania przeciw dalszemu stosowaniu tego systemu, wyrażając przytem nadzieję, że ani administracja wymiaru sprawiedliwości, ani odnośni zamianowani koledzy, mając na uwadze, że wchodzą tu w grę wyższe interesy, nie wezmą za złe redakcji tego wystąpienia. *A. T.*

BUŁGARJA.

Powakacyjny (w ciągu lipca — sierpnia czasopismo nie wychodzi) numer wrześniowy organu Zrzeszenia sędziów bułgarskich „SUDIJSKI VESTNIK" zamieszcza wstępny artykuł redakcyjny p. t. „Przed nowym rokiem sądowym", w którym, omawiając pomiędzy innemi dokonaną w ostatnim czasie w Bułgarji reformę ustroju sądowego oraz procedury cywilnej i karnej, wskazuje na konieczność zachowania należytej ostrożności i oględności przy dokonywaniu tego rodzaju zmian zasadniczych, dowodem czego służy potrzeba szybkiej nowelizacji wydanych ustaw z nawrotem ku przeszłości. Sekretarz generalny Zrzeszenia J. Tryzlincew w artykule „Co nas czeka?" obrazuje wyczerpująco dotychczasową działalność Zrzeszenia sędziów, wskazując jednocześnie na obowiązki i zadania, jakie stoją przed zrzeszonem sądownictwem bułgarskiem w najbliższej przyszłości; w pracy tej organ prasowy Zrzeszenia „Sudijski Vestnik" będzie najpewniejszym i najmocniejszym środkiem podtrzymania na duchu i udoskonalenia ogółu sędziowskiego. Poza artykułami specjalnemi, dotyczącemi ustawodawstwa bułgarskiego, numer zamieszcza „Konstytucję republiki greckiej z r. 1925" (sprawa na razie nieaktualna) Ch. Kołczanowa, „Psychologiczne usprawiedliwienie kary" L. Marynowa i „Postępowanie w sprawach prasowych" I. Nikołowa. W dziale kronikarskim znajdujemy spis urzędowy otwarcia nowego roku sądowego; na uroczystych posiedzeniach Sądu Apelacyjnego i Okręgowego w stolicy prezesi złożyli sprawozdania z działalności tych sądów za rok ubiegły. Na uroczystości w Sądzie Okręgowym był obecny minister sprawiedliwości Karagjozow, który wygłosił odpowiednie przemówienie; przemawiał także przedstawiciel Naczelnej Rady Adwokackiej. Redakcja uważa za pożądane, aby na zebraniach, związanych z otwarciem nowego roku sądowego, wygłaszane były w przyszłości przez sędziów lub prokuratorów referaty na aktualne tematy sądowe. *F.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

SŁUŻEBNOŚĆ ZAKAZU BUDOWANIA PONAD PEWNĄ WYSOKOŚĆ I POZA PEWNĄ SZEROKOŚĆ NA OBSZARZE MIASTA WARSZAWY. Art. 691 K. C., art. 183, 185 i 415 rozp. Prez. Rzplitej z 16.II. 1928 r. (Dz. U. Nr. 23 poz. 202).

Służebność zakazu budowania ponad pewną wysokość (non altius tollendi) i poza pewną szerokość jest służebnością aczkolwiek ciągłą lecz niewidoczną, i z tej przyczyny

(art. 691 K. C.) może być dochodzona tylko na podstawie tytułu, którym może być akt lub przepis ustawy; takim tytułem ustawowym na obszarze m. Warszawy jest art. 183 rozp. Prezydenta Rzplitej z 16. II. 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (D. U. Nr. 23 poz. 202), który wszakże będzie obowiązywał w myśl art. 185 tegoż rozp. dopiero po wydaniu przepisów miejscowych, przepisy zaś takie dla m. Warszawy winny być na mocy art. 415 rozp. ogłoszone w „Monitorze Polskim". 5.III. 1935 r. C. I. 2086/34.

SPADKOBRANIE — DOMNIEMANIE DAROWIZNY W PRZYPADKU ZBYCIA MAJĄTKU PRZEZ WSTĘPNEGO NA RZECZ ZSTĘPNEGO. Art. 918 K. C. Nap.

Art. 918 K. C. stanowiący, iż domniemanie prawne darowizny stosuje się do aktów zbycia majątku osobom w linji prostej do dziedziczenia powołanym czy to pod przepadkiem kapitału, czy pod obowiązkiem wypłacania renty, czy też z zastrzeżeniem użytkowania, ma charakter wyjątkowy, a przeto nie ulega rozszerzającej wykładni; gdy zatem w akcie zbycia majątku przez wstępnego na rzecz zstępnego nie zachodzą wspomniane powyżej warunki, o domniemaniu prawnem darowizny z art. 918 K. C. nie może być mowy. W szczególności nie zachodzi takie domniemanie w przypadku przejęcia przez nabywcę spłat na rzecz dzieci sprzedawcy i długów tegoż, wyczerpujących całą cenę sprzedażną (por. Orz. S. N. Izby I Nr. 147 z 1932 r.) 22.I 1935 r. C. I. 1628/34.

PODSTAWIENIE DŁUŻNIKA OSOBIŚCIE I RZECZOWO ODPOWIEDZIALNEGO W PRAWA WIERZYCIELA W STOSUNKU DO NABYWCÓW JEDNEJ Z NIERUCHOMOŚCI, NIEPODZIELNIE DŁUGIEM OBCIĄŻONYCH. Art. 1251 p. 3 K. C. Nap., art. 47 u hip. z 1818 r.

W przypadku gdy dłużnik osobiście i hipotecznie odpowiedzialny za dług, zabezpieczony niepodzielnie na kilku jego nieruchomościach, sprzedał jedną z tych nieruchomości, przekazując nabywcom w szacunku do zapłaty dług na nieruchomości ciążący, a następnie dług ten sam uiścił, uzyskuje on z mocy art. 1251 p. 3 K. C. podstawienie w prawa wierzyciela również w stosunku do następnych nabywców sprzedanej nieruchomości, chociażby ci ostatni nie przyjęli odpowiedzialności za dług, przez poprzednich nabywców przejęty w szacunku do zapłaty, albowiem odpowiedzialność za dług rzeczowy, oparta na art. 47 ust. hip. nie mogła być uchylona aktem, w którym ani wierzyciel, ani dłużnik udziału nie brali. 1-28.II. 1935 r. C. I. 1310/34.

PRZEDAWNIENIE NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU NAUCZANIA I UTRZYMANIA UCZNIA W SZKOLE PAŃSTWOWEJ. Art. 2272 ust. 4 K. C. Nap.

Należność z tytułu nauczania i utrzymania ucznia w szkole państwowej (Korpus Kadetów), oparta na umowie, normującej wysokość kosztów tych świadczeń, podlega przedawnieniu z art. 2272 ust. 4 K. C. Nap., niema bowiem w tym artykule wyjątku dla zakładów naukowych, przez Skarb Państwa utrzymywanych, w zależności od charakteru udzielanych nauk. 4.I. 1935 r. C. I. 1475/34.

ZŁA WIARA ZAWIERAJĄCEGO CZYNNOŚĆ Z WIERZYCIELEM HIPOTECZNYM. Art. 34 u. hip. z 1818 r.

Sama świadomość zawierającego czynność z właścicielem o tem, że przeciwko ostatniemu osoby trzecie wytoczyły proces o daną nieruchomość, nie dowodzi jego złej wiary i nie pozbawia go prawa powoływania się na jawność hipoteczną, skoro osoby te w dacie powyższej nie były prawdziwymi, niewpisanymi do wykazu hipotecznego właścicielami nieruchomości, a tylko osobami, dochodzącemi w drodze powództwa rzekomych praw swych do tej nieruchomości, a w wykazie hipotecznym nie było ostrzeżenia, podającego w wątpliwość prawa właściciela hipotecznego. 11.IV. 1935 r. C. I. 2303/34.

ZATWIERDZENIE UKŁADU W RAZIE UPADŁOŚCI OSOBY PRAWNEJ. Art. 526 k. h. z 1808 r.

W razie upadłości osoby prawnej zatwierdzenie lub niezatwierdzenie układu, zawartego z wierzycielami, zależy od stwierdzenia przez sąd istnienia lub braku w czynach organów osoby prawnej cech, od których ustawa uzależnia zatwierdzenie układu (art. 526 k. h.). 15.III.1935 r. C. I. 1769/34.

AKTY ZEJŚCIA — MOC DOWODOWA ZAŚWIADCZENIA PROBOSZCZA STWIERDZAJĄCEGO ZGON NA PODSTAWIE ŚWIADECTWA SZPITALNEGO. Art. 139 K. Cyw. Pol. z 1825 r.

Stosownie do osnowy art. 139 K. C. P. z 1825 r., obowiązującego w województwach wschodnich w myśl rozp. Rady Ministrów z 15.V. 1922 r. (Dz. U. poz. 360), zgon danej osoby w braku właściwego aktu zejścia może być w przypadkach w tymże art. 139 wyszczególnionych a m. in. w razie niewciągnięcia aktu zgonu do odpowiednich ksiąg metrykalnych — dowodzony innemi dokumentami lub zeznaniami świadków (Zb. Orz.

S. N. Nr. 8 z 1924 r.). W szczególności dowodem takim może być zaświadczenie miejscowego proboszcza, stwierdzające na zasadzie otrzymanego przezeń zaświadczenia ze szpitala śmierć danej osoby (spadkodawcy) zagranicą, o ile wiarogodność tego dowodu niczem nie została podważona. 10.IV. 1935 r. C. I. 1890/34.

MAŁŻEŃSTWO — POŁĄCZENIE W JEDNEM POWÓDZTWIE ŻĄDANIA ODJĘCIA MĘŻOWI ZARZĄDU I UŻYTKOWANIA I ZASĄDZENIA PRZYPADAJĄCEJ OD NIEGO NALEŻNOŚCI Z ŻĄDANIEM ZASĄDZENIA TEJ NALEŻNOŚCI Z MAJĄTKU NIERUCHOMEGO, NA KTÓRYM ZOSTAŁA ZABEZPIECZONA. Art. 199, 200 Kod. Cyw. Pol. z 1825 r. art. 1153 Kod. Cyw. Nap.

Jednoczesnemu wytoczeniu powództwa o odjęcie mężowi praw do zarządu i użytkowania majątku żony i o zasądzenie przypadającej od męża należności nie stoi na przeszkodzie przepis art. 200 K. C. P., gdyż realizacja obu tych roszczeń następuje jednocześnie na podstawie jednego wyroku sądowego; nie pozostaje także w sprzeczności z powyższym przepisem żądanie w tem samem powództwie zasądzenia przypadającej od męża należności z majątku nieruchomego, na którym jest ona zabezpieczona, albowiem zabezpieczenie hipoteczne pomienionej należności stanowi jej przynależność.

Właściciel nieruchomości, na której jest hipotecznie zabezpieczona należność, przypadająca żonie od męża, nie jest obowiązany do uiszczenia odsetek od poszukiwanej przez żonę sumy od daty wytoczenia powództwa, jeżeli w czasie wszczęcia procesu żona nie mogła się jeszcze wylegitymować prawomocnym wyrokiem, odejmującym zarząd jej majątku mężowi (art. 200 K. C. P.), jeżeli zatem nie miała prawa samodzielnie bez udziału męża dochodzić zapłaty od właściciela nieruchomości, jako dłużnika rzeczowego, a poszukiwana należność pozostawała pod zarządem męża. 15.-28.II. 1935 r. C. I. 2340/34.

§§ 535, 581 k. c. niem. art. 1 ust. o ochr. lokat.

Zachodzi wydzierżawienie przedsiębiorstwa handlowego, a nie najem lokali, mieszczących to przedsiębiorstwo, wówczas, gdy lokal do prowadzenia takiego przedsiębiorstwa jest szczególnie urządzony i w tym charakterze stał się przedmiotem umowy. — 22.III. 1935 r. C. III. 356/34.

§ 812 k. c. niem. Art. 3 ust. 2 ust. o ochr. lokat.

Wysokość i sposób uiszczenia komornego w stosunku do lokali handlowych lub powyżej 4-ch pokojów, mogą być umówione także w formie ponoszenia kosztów remontu i koniecznych lub pożytecznych nakładów. Nakłady poczynione przez lokatora na podstawie takiej umowy nie mogą być potrącane z komornego z tytułu niesłusznego zbogacenia. Nie można żądać zasądzenia roszczenia z tytułu niesłusznego zbogacenia w przypadku, gdy roszczenie jest przedawnione. 26.IV. 1935 r. C. III. 492/34.

§§ 103, 105, 1263 u. c. austr.

Roszczenie alimentacyjne żony, w razie dobrowolnego rozdziału od stołu i łoża, ma charakter prywatno-prawny i może być przedmiotem ugody. 2.V. 1935 r. C. II. 87/35.

§ 163 kod. cyw. austr. i art. 21 prawa pryw. międzydzielnicowego (Dz. U. z 1926 r. poz. 580).

Roszczenie o alimenty dla dziecka nieślubnego, urodzonego na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego austrjackiego, w przypadku gdy ojciec nieślubny zamieszkuje na terytorjum mocy obowiązującej Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego, winno być, w myśl art. 21 prawa prywatnego międzydzielnicowego (Dz. U. z 1926 r. Nr. 101 poz. 580), rozstrzygnięte na podstawie kodeksu cywilnego austrjackiego, jako prawa, któremu matka i dziecko podlegały w chwili urodzenia się dziecka, a ponadto bardziej dla dziecka korzystnego niż prawo ojca nieślubnego, przyczem na mocy § 163 tegoż kodeksu austr. można dochodzić alimentów bez żądania uznania nieślubnego ojcostwa. 26.III. 1935 r. C. I. 2205/34.

§ 163 u. c. austr.

Osoba, wytaczająca powództwo o ojcostwo nieślubne, nie jest obowiązana do wykazania interesu prawnego w ustaleniu nieślubnego ojcostwa. 14.VI. 1935 r. C. II. 428/35.

§ 863 u. c. austr.

Milczącą umowę ustanowienia kogoś dozorcą domu można przyjąć jedynie wtedy, gdy ten ostatni spełnia wszystkie bez wyjątku funkcje dozorcy domu. 24.I. 1935 r. C. II. 2301/34.

§ 879 u. c. austr. i art. 291 u. h.

Policzenie odsetek od odsetek, objętych każdem z poszczególnych sald półrocznych, w stosunkach rachunku bieżącego nie sprzeciwia się dobrym obyczajom. 28.II. 1935 r. C. II. 2604/34.

§§ 918 i nast. u. c. i § 53 austr. ord. ukł.

Jeżeli roszczenie odszkodowawcze wierzyciela powstało w myśl §§ 918 i nast.

u. c. dopiero w toku postępowania układowego, to postępowanie to nie może mieć na nie żadnego wpływu. 1.-14.V. 1935 r. C. II. 2720/34.

§§ 1151 i 940 — 941 u. c. austr.

Przyrzeczenie dania gruntu i sprawienia wesela wzamian za przyszłą pracę nie jest darowizną, lecz umową odpłatną. 1.V. 1935 r. C. II. 11/35.

§§ 1376, 1377, 1378 u. c. austr.

Przeliczenie długu pierwotnego ze złotych na dolary lub odwrotnie stanowi umowę odnowienia, a tem samem pociąga za sobą zgaśnięcie zobowiązania z weksli ustanowionych w celu zabezpieczenia pierwotnego zobowiązania głównego. 14.V. 1935 r. C. II. 242/35.

§§ 1405 i 1408 u. c. austr.

Zwolnienie z obligu dawnego dłużnika przez wierzyciela stanowi istotną przesłankę przejęcia długu. 24.I. 1935 r. C. II. 2307/34.

ALIMENTY DLA ŻONY ZA CZAS PRZED WYRZECZENIEM ROZWODU Z JEJ WINY. **Art. 45 t. X cz. 1 Zw. Pr., art. 1 § 3 u. s. p.**

Ustalenie w wyroku rozwodowym sądu duchownego winy żony, stanowiące część składową i podstawę rozwiązania małżeństwa w tym sądzie szczególnym (art. 1 § 3 u. s. p. i art. 45 t. X cz. 1 Zw. Pr.) uzasadnia należycie oddalenie powództwa alimentarnego żony również odnośnie do okresu czasu po zaistnieniu wspomnianej winy, powodującem zerwanie współżycia małżonków, a przed wyrzeczeniem rozwodu. 27.III. 1935 r. C. I. 2484/34.

PRAWO WŁAŚCICIELA GRUNTU DO SUMY UBEZPIECZENIOWEJ ZA SPALONE BUDYNKI UBEZPIECZONE NA IMIĘ DZIERŻAWCY W POWSZECHNYM ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH. UPRAWNIENIA URZĘDU GMINY W KWESTJI USTALENIA ISTOTNEGO WŁAŚCICIELA UBEZPIECZONYCH BUDYNKÓW. **Art. 387 i 424 t. X cz. 1 Zw. Pr., rozp. Pr. Rz. z 27.V.1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia (Dz. U. poz. 410).**

1. W sporze właściciela gruntu z długoterminowym dzierżawcą i wierzycielem tegoż o zwolnienie od zajęcia sumy ubezpieczeniowej, przypadającej od Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemn. za spalone budynki ubezpieczone na imię dzierżawcy, należy — zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najw. (Zb. Orz. 1930 r. Nr. 47) właściciela gruntu poczytywać w myśl art. 387 i 424 t. X. cz. 1 Zw. Pr. za właściciela również zabudowań, znajdujących się na tym gruncie; obalić to domniemanie można tylko takiemi dowodami, jakiemi wogóle można stwierdzić nabycie majątku nieruchomego; w razie przeto niezłożenia takich dokumentów przez dzierżawcę lub jego wierzyciela, właściciel gruntu nie ma obowiązku składania jakichbądź dodatkowych dowodów prawa własności do budynków, stojących na jego gruncie.

2. Urząd Gminy jest uprawniony — na podstawie rozp. Pr. Rz. z 27.V. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. — do stwierdzenia, czyją stanowiły własność ubezpieczone budynki lub też, że zaszła pomyłka przy ubezpieczeniu co do wskazania istotnego właściciela tych budynków. 15.I. — 1.II. 1935 r. C. I. 692/34.

PRZYZNANIE POZASĄDOWE. **Art. 1543 t. X cz. 1 Zw. Pr. oraz art. 457 i 458 u. p. c.**

Oświadczenie spadkodawcy w cudzym akcie, iż majątek nie jest jego własnością, winno być poczytywane za przyznanie pozasądowe, któremu mogą być przeciwstawione wszelkie dowody. 23.I. 1935 r. C. I. 854/34.

PEŁNOMOCNICTWO W JEDNYM AKCIE UPOWAŻNIAJĄCE KILKA OSÓB. **Art. 2325 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

O ile w samem pełnomocnictwie wyraźnie nie zastrzeżono, iż każdy z wyznaczonych w jednym akcie pełnomocników może działać oddzielnie, to należy poczytywać, iż zostali oni upoważnieni wyłącznie do wspólnego działania, a więc w razie śmierci jednego z nich pełnomocnictwo automatycznie wygasa. 20.XI. 1934 r. C. I. 2911/33.

Art. 85, 424 § 2 K. P. C.

Na postanowienie, odmawiające na podstawie art. 85 K. P. C. dopuszczenia pewnej osoby w charakterze pełnomocnika strony, jako nie kończące postępowania w rozumieniu art. 424 K. P. C., nie służy skarga kasacyjna. 1.III. 1935 r. C. III. 448/34.

Art. 112 K. P. C. w związku z art. 58 ustawy z duia 29.X. 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. z 1934 r. Nr. 55 poz. 495).

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością mogłaby się powołać na zupełne ubóstwo tylko wówczas, gdyby wykazała zupełne ubóstwo wszystkich swych członków. 13.V.1935 r. C. III. 911/34.

Art. 112, 114 K. P. C.

„Zaręczenia" osób trzecich o stanie majątkowym osoby, domagającej się przyznania prawa ubogich, nie mogą być uznane za dowód. „Zaręczenia" te należy uwa-

żać za zwykłą informację piśemną osoby trzeciej. W sprawach o przyznanie prawa ubogich uprawdopodobnienie faktów, przytoczonych przez stronę, nie może wpłynąć na postanowienie sądu, który w postępowaniu o przyznanie prawa ubogich, nie przeprowadzając formalnego postępowania dowodowego, opiera się albo na urzędowem świadectwie albo na przeprowadzonem stosownem dochodzeniu.

Sąd, uznając zaświadczenie władzy publicznej za niedostateczny dowód zupełnego ubóstwa, może bądź zażądać dowodów uzupełniających, bądź zarządzić dochodzenie, bądź wreszcie odmówić przyznania prawa ubogich; w tym ostatnim przypadku, uzasadniając swe postanowienie, sąd jest obowiązany wskazać, czy i jakie znaczenie i moc dowodową nadaje temu zaświadczeniu, aby umożliwić kontrolę kasacyjną i pewność, że sąd to zaświadczenie rozważył. 12.IV. 1935 r. C. III. 740/34.

Art. 113 K. P. C., art. XLV § 4 przep. wprow. K. P. C.

Sąd apelacyjny może „jednoosobowo" rozpoznawać zażalenia na postanowienia sądu okręgowego, odmawiające stronie przyznania prawa ubogich, tylko w tym przypadku, gdy: 1) sąd okręgowy rozpoznawał wniosek o przyznanie prawa ubogich jednoosobowo i 2) wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi pięćset złotych, lecz nie przewyższa dwudziestu tysięcy złotych. Za wartość przedmiotu zaskarżenia w zażaleniach na oddalenie wniosku o przyznanie prawa ubogich, gdy strona wnosi o przyznanie prawa ubogich już w I-ej instancji, należy uważać wartość przedmiotu sporu. 22.III. 1935 r. C. III. 588/ 34.

Art. 114 § 2 K. P. C.

1. Odmawiając wnioskowi o prawo ubogich na podstawie art. 114 § 2 K. P. C., sąd powinien w uzasadnieniu postanowienia dokładnie przytoczyć, na podstawie jakich przepisów prawnych uznał powództwo (obronę) za oczywiście bezzasadne.

2. Sąd może uznać powództwo (obronę) za oczywiście bezzasadne, gdy podane przez stronę na uzasadnienie powództwa (obrony) fakty są wręcz niemożliwe lub w wysokim stopniu nieprawdopodobne; obowiązkiem jednak sądu jest skrupulatnie rozważyć wszystkie przytoczone fakty, dokładnie uzasadniając swe wnioski. 22.III. 1935 r. C. III. 588/34.

Art. 114 § 2 K. P. C.

Postanowienia sądu drugiej instancji, ulegające zaskarżeniu w trybie kasacyjnym, wymagają uzasadnienia na piśmie, odpowiadającego przepisowi art. 351 K. P. C., jeżeli zaś zapadły bez rozprawy, powinny być doręczone z urzędu z uzasadnieniem w wypisach. Brak uzasadnienia stanowi zawsze dostateczną podstawę uchylenia wyroku (postanowienia) przez Sąd Najwyższy. 29.III. 1935 r. C. III. 616/34.

Art. 213, 236 K. P. C.

Sąd odrzuca z urzędu pozew, wniesiony z naruszeniem przepisów o właściwości sądów, tylko w początkowem stadjum procesu, przed doręczeniem pozwu stronie pozwanej; w dalszym zaś toku postępowania sąd z urzędu bierze pod rozwagę i uwzględnia tylko taką niewłaściwość swoją, która opiera się na tem, że sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron. Sąd grodzki nie może więc na rozprawie z urzędu uznać się za niewłaściwy dlatego, że właściwy jest inny sąd grodzki. 12.IV. 1935 r. C. III. 466/34.

OBECNOŚĆ OBU STRON PRZY PRZEPROWADZANIU DOWODU Z PRZESŁUCHANIA STRON. Art. 323 K. P. C.

Dowód z przesłuchania stron winien być w zasadzie przeprowadzony w obecności drugiej strony, — skoro jednak strony brały udział w postępowaniu dowodowem z przesłuchania stron przez swych rzeczników, nie może być poczytywane za uchybienie wydalenie jednej strony z sali posiedzeń w czasie przesłuchiwania drugiej strony. 8.II. 1935 r. C. I. 1790/34.

Art. 326 K. P. C.

Sąd nie jest obowiązany wskazywać w uzasadnieniu wyroku, dlaczego do przesłuchania pod przysięgą wybrał jedną lub drugą stronę; ustawa bowiem nie uzależnia wyboru strony od jakiegokolwiek warunku formalnego lub przymiotów strony. 26.IV. 1935 r. C. III. 492/34.

ZMIANA UZASADNIENIA ORZECZENIA. Art. 351 w związku z art. 370 — 373 K. P. C.

Zmiana przytoczonych w orzeczeniu sądowem powodów rozstrzygnięcia sprawy przez zredagowanie innego uzasadnienia jest niedopuszczalna, o ile nie jest sprostowanie uzupełnieniem lub wykładnią samego orzeczenia. 6.II. 1935 r. C. I. 2510/34.

Art. 351 w związku z art. 417 K. P. C.

Postępowanie apelacyjne jest merytorycznem sądzeniem sprawy, wyrok więc sądu odwoławczego musi się opierać na jego własnych i samoistnych ustaleniach zarówno faktycznych, jak prawnych, choćby przez odpowiednio jasne stwierdzenie, że

sąd odwoławczy przyjmuje ustalenia i poglądy prawne sądu I instancji, jako swe własne. 26.IV. 1935 r. C. III. 473/34.

Art. 397 § 1, 398, 399, 401, 409 p. 7 K. P. C.

Rozpoznanie odwołania na posiedzeniu, wyznaczonem do rozpatrzenia zażalenia w okresie otwartym do wniesienia środków prawnych, przysługujących przeciwnikowi wnoszącego odwołanie, powoduje nieważność postępowania. 18.I. 1935 r. C. I. 1865/34.

Art. 409, 434 K. P. C.

Do „istotnych przepisów postępowania" (art. 434 K. P. C.) należy przedewszystkiem zaliczyć przepisy, których pogwałcenie powoduje nieważność postępowania (art. 409 K. P. C.). 22.III. 1935 r. C. III. 588/34.

Art. 424 § 2 K. P. C.

Postanowienie sądu drugiej instancji, odrzucające odwołanie, jest postanowieniem kończącem postępowanie, a przeto może być zaskarżone w drodze skargi kasacyjnej. 2.V. 1935 r. C. II. 2808/34.

Art. 447 zd. 3 K. P. C.

Przez orzekanie „co do istoty sprawy" należy rozumieć wydanie orzeczenia o przedmiocie procesu, nie zaś orzeczenia formalne (umarzające) lub orzeczenia uwzględniające lub oddalające kasację, z wyjątkiem tych wyroków Sądu Najwyższego, o których mowa w art. 439 K. P. C. 5.IV. 1935 r. C. III. 209/35.

Art. 513, 523 § 2, 538, 546 § 2 i in. oraz art. 611 § 2, 724, 728 § 3, 792 § 3 K. P. C.

W sądowem postępowaniu egzekucyjnem mogą być wznoszone i rozpatrywane tylko takie środki odwoławcze, które w prawie o tem postępowaniu są wyraźnie przewidziane — a więc środkami temi na postanowienia sądu grodzkiego są zażalenia do sądu okręgowego (art. 523 § 2, 538, 546 § 2 i in. K. P. C.), oraz dalsze zażalenia na niektóre postanowienia sądu okręgowego do sądu apelacyjnego (art. 611 § 2, 724, 728 § 3, 792 K. P. C.), natomiast od orzeczeń sądu okręgowego nie jest w żadnym przypadku przewidziane zażalenie do Sądu Najwyższego. 7.XII. 1934 r. C. I. 1782/34.

Art. XXXVII przep. wprow. K. P. C.

Jeżeli strony nie zaskarżyły nieprawidłowej uchwały sądu, zarządzającej „spoczywanie sporu" w I-szej instancji, podjęcie zaś postępowania nastąpiło po wejściu w życie K. P. C., to powinno się ono toczyć według przepisów tej ustawy. 26.IV. 1935 r. C. III. 872/34.

Art. XXXVII przep. wprow. K. P. C., art. 360 K. P. C.

Po podjęciu zawieszonego na mocy dawniej obowiązujących ustaw postępowania sąd, uwzględniając dokonane czynności procesowe i zebrany materjał, powinien rozważyć złożone już przez stronę niestawającą wyjaśnienia, wnioski i zarzuty, znajdujące się w aktach sprawy. Pozew, wniesiony prawidłowo według dawniej obowiązujących ustaw, nie może już być odrzucony, choćby według przepisów K. P. C. sąd ten już nie był właściwy. 12.IV. 1935 r. C. III. 466/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 K. K. Obrona konieczna i przewaga sił.

Przewaga sił po stronie napadającego nie jest okolicznością, któraby uchylała zastosowanie art. 21 K. K. (21.II.35 Nr. 1 K. 1074/34).

Art. 21 w zw. z art. 240 K. K. Obrona konieczna mająca zewnętrzne cechy bójki.

Zbiorowe działanie oskarżonych w wyniku zareagowania strony przeciwnej, mającej zewnętrzne cechy bójki, skoro jest skierowane ku odparciu bezprawnego zamachu na mienie oskarżonych, może stanowić działanie o cechach gwałtu na osobie, bądź zadanie uszkodzeń, pozbawione cech bezprawności w rozumieniu art. 21 K. K. (21.II.35. Nr. 2 K. 1656/34).

Art. 21 w zw. z art. 240 K. K. Obrona konieczna i bójka.

Zawinienie udziału w bójce wyklucza obronę konieczną tylko odnośnie do samego karalnego udziału w bójce. Natomiast odnośnie do konkretnego zawinionego urazu cielesnego w każdej bójce może zachodzić stan obrony koniecznej. Ten nawet, kto bójkę zawinił, może w czasie jej trwania znaleźć się w sytuacji, uprawniającej do obrony koniecznej (28.II.35. Nr. 2 K. 1697/34).

Art. 21 w zw. z art. 255 K .K. Obrona konieczna przy zniewadze.

Słowne zniewagi mogą uzasadnić stan obrony koniecznej, bowiem przepis art. 21 K. K. dopuszcza ochronę zapomocą obrony koniecznej każdego prawnego dobra bez wyjątku, a zatem także obrony czci (28.III.35 Nr. 2 K. 25/35).

Art. 27 i nast. K. K. Chwila dokonania przestępstwa pomocnika lub podżegacza.

1. Przy przestępstwach dokonanych przez sprawcę podżegacz i pomocnik dokonywają przestępstwa w chwili wywołania zmiany w świecie zewnętrznym przez sprawcę. Skutek przestępny wywołany przez sprawcę jest także własnym skutkiem przestępnym podżegacza i pomocnika (§ 1 art. 30 K. K.). 2. Przy przestępstwach dystansowych t. j. takich, których skutek przestępny oddziela od dokonania przestępnej czynności miejsce lub czas, prawo polskie realizuje zasadę jednolitości działania, to zn. miejscem popełnienia przestępstwa jest zarówno miejsce dokonania działania przestępnego, jak i miejsce osiągnięcia skutku karalnego. 3. Podżegacz i pomocnik dokonywa przestępstwa w czasie i w miejscu, w których spełnił działanie, jak i w czasie i miejscu, w których skutek działania nastąpił. Przy przestępstwach ciągłych skutek przestępny jest urzeczywistniony ostatnią czynnością, składającą się na przestępstwo ciągłe. 4. Przy ekscesie sprawcy głównego, lub jeżeli sprawca wywołał skutek nie odpowiadający zamiarowi podżegacza czy pomocnika — skutek taki jest tylko skutkiem sprawcy, a nie także podżegacza lub pomocnika (14.VII.35. Nr. 3 K. 589/35).

Art. 93 i 97 § 1 w zw. z art. 166 K. K. oraz art. 98 lit. b. w zw. z art. 167 K. K. Stosowanie art. 166 i 167 K. K., gdy celem porozumienia było dokonanie zbrodni z art. 93 — 95 K. K.

Niedopuszczalne jest stosowanie art. 166 K. K. bądź samodzielnie, bądź też łącznie z art. 97 K. K. wtedy, gdy celem występnego porozumienia, bez względu na charakter organizacji, było dokonanie zbrodni, przewidzianej w art. 93 K .K. Stosunek analogiczny zachodzi między przepisami art. 96 lit. *b* i art. 167 § 1 K. K., w tym przypadku zatem, gdy celem związku przewidzianego w art. 167 § 1 K. K. jest dokonanie zbrodni stanu z art. 93—95 K. K., winien być stosowany art. 98 lit. *b* K. K., karzący za zgromadzenie środków walki orężnej w celu popełnienia takiej zbrodni (20.III.35. Nr. 2 K. 116/35).

Art. 132 K. K. Szkolenie członków strzeleckich przez wojskowych.

Związek strzelecki jest częścią przysposobienia wojskowego, powołanego do współdziałania w zakresie obrony Państwa, zatem szkolenie wojskowe członków związku, dokonywane przez członków armji, jest prawną czynnością urzędową, spełnianą przez delegowanych członków armji w zakresie obowiązków służbowych (13.III.35. Nr. 3 K. 32/35).

Art. 143 K. K. Pojęcie „czyn" w przeciwstawieniu do „działania". Przedmiot ochrony z art. 143 K. K.

1. Pojęcie „czyn" w rozumieniu prawa karnego jest obszerniejsze, niż pojęcie „działania", gdyż podpada pod „czyn" również zaniechanie. 2. Przy czynnem zachowaniu się pewnej osoby „czyn" polegać może zarówno na przedsięwzięciu jednego działania jak i oddzielnych działań, złączonych jednym zamiarem przestępnym. 3. Występek z art. 143 K. K. jest przestępstwem przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, — istotą więc działania sprawcy jest krzywda, jaką ponosi wymiar sprawiedliwości przez skierowanie podejrzenia na osobę niewinną (motywy Kom. Kod. t. V. str. 69), aczkolwiek sprawca narusza także cześć pewnych osób, naruszając przepis art. 143 K. K., lecz ochrona czci i dobrego imienia stanowi przedmiot art. 255 i 256 K. K., a nie 143 K. K. (17.IX.35. Nr. 3 K. 791/35).

Art. 177 w zw. z art. 180 § 1 i 2 K. K. Skutki doniesienia z § 2 art. 180 K. K. w zastosowaniu do § 1 art. 180 K. K.

Przepis § 1 art. 180 K. K. stanowi przestępstwo całkowicie odrębne od przepisu art 177 K. K. i ulegające odrębnej karze w razie ustalenia istnienia znamion przestępnych z obu cytowanych przepisów (Z. O. Nr. 177/34). Przepis § 2 art. 180 K. K. (o nieuleganiu karze donoszącego o przestępnem porozumieniu) jako powiązany z § 1 art. 180 K. K. może się stosować wyłącznie do stanu przestępnego z § 1 art. 180 (porozumienie przestępne) i brak wszelkiej podstawy do przyjęcia, by rozciągał się on na stany przestępne ujęte w poprzednich artykułach rozdziału XXVII K. K. (fałszowanie pieniędzy i t. d.) (26.VIII.35. Nr. 2 K. 994/35).

Art. 183 i 184 K. K. Mięso opieczętowane — nie dokument.

Pieczęć, wybita przez właściwego funkcjonarjusza na mięsie, przeznaczonem do obrotu jako środek spożywczy, — jest znakiem urzędowym, stwierdzającym wynik badania, o jakim jest mowa w art. 183 K. K. Użyczanie środków technicznych do podrobienia znaku urzędowego na mięsie stanowi pomoc do przestępstwa z art. 183 K. K., przechowanie zaś tych środków — przestępstwo z art. 184 K. K. (2.IX.35. Nr. 3 K. 747/35).

Art. 187 K. K. Ustawowy zakres pełnomocnictwa przy zawieraniu ugody.

Dopisanie wbrew woli pokrzywdzonego upoważnienia do zawierania ugody sta-

nowi przestępstwo z art. 187 K. K. bez względu na ustawowy zakres pełnomocnictwa procesowego (4.III.36. Nr. 3 K. 1968/34).

Art. 255 K. K. Podanie źródła przy rozgłaszaniu fałszywych wiadomości.

Rozgłaszanie fałszywych wiadomości, otrzymanych od innych osób, nawet z równoczesnem podaniem ich źródła, nie pozbawia tego czynu cech przestępstwa z art. 255 K. K. (20.III.35. Nr. 1 K. 40/35).

Art. 256 § 1 i 255 § 1 K. K. Pomówienie w języku niezrozumiałym dla wszystkich obecnych.

Pomówienie o postępowanie lub właściwości, wskazane w przepisie § 1 art. 255 K. K., dokonane w obecności pomówionego, jako zarzut ku niemu skierowany, chociażby było wypowiedziane w języku niezrozumiałym dla wszystkich obecnych przy tem świadków, stanowi obrazę godności osobistej w rozumieniu § 1 art. 256 K. K. (11.III.35. Nr. 2 K. 1882/34).

Art. 286 K. K. Urzędnicy i pracownicy Banku Rolnego.

1. Z przepisów prawnych, dotyczących organizacji i zakresu działania Państwowego Banku Rolnego wynika, że instytucja ta powołana jest do wykonywania czynności rządowych, dotyczących ogólnych interesów państwa i jego polityki rolnej, dyrektorzy zatem i pracownicy tego Banku są urzędnikami w rozumieniu art. 286 K. K.. 2. Pojęcie szkody interesu publicznego może obejmować szkodę instytucji, dysponującej funduszami publicznemi i mającej zadania o znaczeniu ogólno państwowym (20.II.35. Nr. 2 K. 1662/34).

Art. 27. Pr. o wykr. Okereślenie pojęcia „uprawnień”.

Pojęcie „uprawnień” z art. 27 Pr. o wykr. dotyczy również koncesji tam, gdzie jej otrzymanie dla działania zawodowego zostało przez prawo ustanowione. — O ile nauka religji jest częścią składową wspólnych praktyk religijnych, uregulowanie jej nie stanowi części państwowej organizacji nauki, jednakże takiej nauki religji nie można utożsamiać z udzielaniem nauki religji wedle planu, obowiązującego w szkołach publicznych, jako przedmiotu nauki (13.III.35. Nr. 3 K. 1947/34).

Art. 3, 514 lit. a. i § 3 art. 574 K. P. K. Złożenie aktu oskarżenia a przedawnienie.

1. Złożenie aktu oskarżenia przed upływem czasu, wymaganego przez ustawę do przedawnienia, nie ma ze stanowiska przepisu § 3 art. 574 K. P. K. istotnego znaczenia i nie może samo przez się stanowić przeszkody do umorzenia postępowania w myśl art. 3 K. P. K. z powodu przedawnienia, jeżeli pierwsza czynność sądu w sprawie nastąpiła już po upływie czasu przedawnienia. 2. Przedawnienie jest instytucją prawa materjalnego, aczkolwiek z mocy art. 3 K. P. K. stało się także instytucją prawa formalnego. 3. Wyroki umarzające, o ile opierają się na obrazie prawa materjalnego, są w rozumieniu art. 514 lit. a K. P. K. równoznaczne z uniewinniającemi. (21.III.35. Nr. 3 K. 50/35).

Art. 16 § 2 w zw. z art. 30 K. P. K. Połączenie spraw a właściwość rzeczowa.

1. Połączenie w jednem postępowaniu kilku spraw, nawet tego samego gatunku, nie może wpływać na rzeczową właściwość sądu, jeżeli każde z tych przestępstw z osobna należy do właściwości tego właśnie sądu. 2. W przypadku zatem, gdy łączna wartość mienia, będącego przedmiotem poszczególnych połączonych działań przestępnych przenosi kwotę 1000 zł., sąd grodzki nie przestaje być właściwym, skoro wartość mienia, będącego przedmiotem każdego przestępstwa z osobna, kwoty tej nie przenosi (28.III.35. Nr. 2 K. 226/35).

Art. 29 K. P. K. Łączne rozpoznanie spraw przez sąd apelacyjny.

Rozpoznanie odrębnie przez sąd I-ej instancji spraw związanych węzłem łączności (art. 29 K. P. K.) nie pozbawia instancji apelacyjnej możności łącznego rozpatrywania tych spraw. W tym przypadku obowiązek ponownego przeprowadzenia dowodów przed sądem apelacyjnym istnieje w stosunku do tych dowodów, przeprowadzonych w jednej z odrębnie rozpoznawanych spraw, które dotyczą bezpośrednio oskarżonego w drugiej z tych spraw i mogą mieć wpływ na treść wyroku względem niego. (20.II.35. Nr. 2 K. 1662/34).

Art. 495 § 2 K. P. K. Pojęcie „siedziba sądu odwoławczego”.

Przez „siedzibę sądu odwoławczego”, o której mowa w art. 495 § 2 K. P. K., należy rozumieć miejscowość, w której faktycznie sąd odbywa rozprawę; np. jeżeli oskarżony przebywał w więzieniu w Starogrodzie, sąd odwoławczy mógł nie zarządzić sprowadzenia oskarżonego na rozprawę odbywającą się w Tczewie (14.VI.35. Nr. 3 K. 642/35).

Art. 505 § 1 K. P. K. „Sporządzenie kasacji przez adwokata w przeciwstawieniu do akceptacji”.

Sporządzenie wywodu kasacji (jak i innych pism, dla których obowiązuje przymus adwokacki art. 286, 605) zgodnie z wymaganiami kodeksu postępowania karnego (art.

505 § 1 K. P. K.) oznacza zredagowanie jej i podpisanie przez prokuratora lub adwokata. Nie jest „sporządzeniem wywodu kasacji” przez adwokata w rozumieniu art. 505 § 1 K. P. K. zarówno pod względem materjalnym jak i formalnym akceptacja adwokata, wyrażona w osobnem piśmie, wywodu kasacyjnego uprzednio zredagowanego, podpisanego i złożonego przez oskarżonego. Akceptacja wyżej oznaczona w istocie nie istnieje, jeżeli jest ponadto zaopatrzona w zastrzeżenie anulujące w postaci zapatrywania adwokata o braku faktycznych i prawnych podstaw do kasacji (15.X.35. Nr. 2 K. 1704/35).

Art. 9, 55 i 103 ustawy z d. 15.VII.1925 o państw. podat. przemysł. Obowiązek lekarza nie wykonującego praktyki lekarskiej złożenia zeznań o obrocie.

Stosownie do art. 9 ustawy o państw. pod. przemysł. (D. U. poz. 716/34) w związku z art. 74 Ordynacji Podatkowej z 15 marca 1934 (Dz. Ust. poz. 346), wchodzącej tu w zastosowanie ze względu na przepis art. 207 tejże Ordynacji oraz w związku z § 45 lit *d* rozporządzenia wykonawczego z 19.IX.1934 do Ordynacji Podatkowej (Dz. Ust. poz. 821), obowiązek składania zeznań o obrocie ciąży między innemi na samodzielnych wolnych zajęciach zawodowych. Skoro podatek przemysłowy jest podatkiem od wykonywanego przemysłu i zajęć przemysłowych i zawodowych, to przepisom tego podatku podlegają tylko faktycznie prowadzone przedsiębiorstwa i wykonywane zajęcia. Skoro lekarz wprawdzie wykonywał praktykę lekarską, lecz nie w charakterze samodzielnego wolnego zajęcia, ale jako lekarz powiatowy, a więc urzędnik, gdy zaś pozatem wolną praktyką nie zajmował się, samodzielnego więc zajęcia nie uprawiał, nie ciąży na nim obowiązek składania zeznań o obrocie (z d. 10.IX.35 Nr. 2 K. 902/35).

Art. 23 (zał.) cz. II A. rozdział I ust. o państw. podat. przemysł. (Dz. Ust. 110/32). Hurtowe składy piwa.

Ustawa o p. p. p. nie przewiduje, do jakiego rodzaju przedsiębiorstwa i do której kategorji świadectwa przemysłowego należy zaliczać skład hurtowy piwa, natomiast z wyjaśnień w zbiorze okólników wydanych przez Min. Skarbu w r. 1933 wypływa, że składy apteczne i hurtowe składy piwa uznaje się za przedsiębiorstwa handlu towarowego (18.II.35. Nr. 2 K. 1785/34).

Art. 23 ust. o państw. pod. przem. (Dz. Ust. tekst jedn. poz. 716/34). Handel detaliczny, handel hurtowy; skup w związku z handlem.

Handel hurtowy (Cz. II A. kat. I załącznik do art. 23 ust. o p. p. p.) w rozumieniu ustawy jest to zbyt towarów przeważnie partjami i głównie kupcom i przemysłowcom. Natomiast handel detaliczny sprowadza się do sprzedaży towarów naogół w mniejszych ilościach, jednakże sprzedaż partyj nie przekształca tego na handel hurtowy. Nie każdy skup towarów jest „skupem zawodowym”. Skup towarów może wynikać i łączyć się z prowadzeniem przedsiębiorstwa, nie stanowiąc oddzielnego przedsiębiorstwa „skupu zawodowego“, jako dającego podstawę do wykupienia odrębnego świadectwa przemysłowego. (18. VI. 35 N 1 K 415/35).

Art. 36 ust. o państw. pod. przem. (Dz. Ust. poz. 110/32) oraz art. 47 Ordynacji podatk. z 15.III.34 (Dz. Ust. poz. 346) 1) Bieg terminu z art. 36 u. o p. p. p. od chwili faktycznego objęcia przedsiębiorstwa, 2) Pojęcie płatnika.

Termin miesięczny ustanowiony w art. 36 u. o p. p. p. dla obowiązku zawiadomienia władzy skarbowej o zmianie osoby przedsiębiorcy biegnie od daty faktycznej zmiany w osobie przedsiębiorcy t. j. od daty faktycznego objęcia przedsiębiorstwa przez nowego przedsiębiorcę — natomiast wskazany w umowie termin obrachunkowy lub termin, z którego nastąpieniem nabywają moc skutki prawne umowy przeniesienia prawa własności lub dzierżawy, może, lecz nie musi, zbiegać się z terminem faktycznego objęcia przedsiębiorstwa przez nowonabywcę lub dzierżawcę i, jako dotyczący wewnętrznego stosunku stron, pozostaje bez wszelkiego wpływu na obow. z cyt. art. 36 ustawy o p. p. p. Płatnikiem w rozumieniu tej ustawy w zw. z art. 47 ordynacji podatkowej jest osoba faktycznie prowadząca przedsiębiorstwo, jak to wynika także z art. 96 ustawy o p. p. p. i z art. 181 Ordynacji podatkowej. (30.IV.35. N. 3 K. 275/35).

Art. 105 w związku z art. 74, 52 i 53 ustawy o państw. pod. przem. z 15.VII. 1925 (Dz. Ust. poz. 110/32). Zeznanie o obrocie z uchybieniem terminu, jako materjał dowodowy przy ustaleniu podatku w związku z odpowiedzialnością z art. 105 cyt. ustawy.

Złożenie zeznania o obrocie z uchybieniem terminu powoduje odpowiedzialność z art. 103 ust. o państw. pod. przemysł., jednocześnie nie tracąc swego znaczenia jako materjału dowodowego, uzasadniającego ustalenie należności podatkowej a w związku z tem podanie w takiem zeznaniu nieprawdziwych okoliczności, które mogły się przyczynić do uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, powoduje bezwzględną odpowiedzialność z art. 105 cyt. ust. — Zeznania o obrocie złożone z uchybieniem art. 52 i 53 tejże ustawy (np. przekroczenie terminu) mogą być wykorzystane przez władze

skarbowe przy ustaleniu obrotu przedsiębiorstwa, zwłaszcza, że przepis art 74 cyt. ustawy upoważnia władzę podatkową do posiłkowania się wszelkiemi posiadanemi materjałami. (1. VII. 35. N 2 K. 753/35).

Art. 117 ust. o państw pod. przemysł. z 15.VII.35 r. (Dz. Ust. poz. 110/32 r.) i art. 173 ordynacji podatkowej (Dz. Ust. p. 346/34) z dnia 15.III.34. Chwila ujawnienia przestępstwa podatkowego.

Wyrażenie powyższej ustawy „zanim władza otrzyma wiadomość o przestepstwie" należy rozumieć w tym sensie, iż za moment decydujacy ustawa uważa każdą przez władze skarbową otrzymaną wiadomość o przestępstwie, choćby nawet narazie nieścisłą i niedokładną, jeśli tylko wskutek tej wiadomości władze skarbowe rozwiną odpowiednie kroki, celem wdrożenia postępowania przygotowawczego, bądź celem zabezpieczenia śladów i dowodów przestepstwa lub ewentualnie celem wykrycia, czy też ujęcia sprawcy (25.VI. Nr. 1 K. 79/35).

Art. 1 ust. z dn. 26.III.35 o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w spr. o przestępstwo podatkowe (Dz. Ust. poz. 178/35).

Ustawa powyższa nie ma charakteru ustawy amnestyjnej, mającej na celu darowanie już orzeczonych przez władze administracyjne lub sądy kar, lecz tylko obietnicę niewszczynania ścigania karnego za wymienione w niej przestępstwa podatkowe (art. 2), — warunkowem darowaniem przyszłych ewentualnych kar wzamian za uiszczenie ustawowo należącego się podatku za ubiegłe 3 lata (art. 5) w zależności od wykonania wymogów ustawy, a mianowicie: 1) przyznania się sprawcy lub jednego z nim współdziałającego (jeżeli sprawców jest kilku) do popełnienia przestępstwa podatkowego (art. 2) przed jego ujawnieniem przez władze skarbowe (art. 4 cyt. ust. Druk Sejmowy N. 1099), 2) — przed właściwą władzę, 3) w terminie do dnia 16.VI 1935 r. Wyrazy użyte w art. 1 cyt. ust. „darowuje się kary" należy rozumieć, jako uwolnienie od odpowiedzialności karnej w sensie nieścigania w drodze dochodzenia karnego (25.VI.35. Nr. 1 K. 79/35).

§ 20 niem. ustawy z d. 30.VI. 1900 (Dz. Ust. Rz. N. str. 306) o zwalczaniu zaraźliwych chorób i t. d. Zarządzenia ochronne tępienia szczurów w świetle ustawy niemieckiej.

1. Zarządzenia tępienia szczurów w razie nadmiernego ich rozmnożenia się znajduje całkowite oparcie w przepisach ustawy niemieckiej z d. 30. VI. 1900; w szczególności § 20 teiże ustawy w związku z punktem 6 przepisów wykonawczych z d. 6.X. 1900 (D. U. Rz. N. str. 849) — przewiduje tępienie szczurów nie jako jeden ze sposobów zwalczania dżumy, lecz jako środek zapobiegający niebezpieczeństwu jej wybuchu.
2. Ustawowe upoważnienie do wydania zarządzeń, w celu tępienia szczurów, obejmuje też sposób przeprowadzenia tępienia, a więc wskazanie przez władzę administracyjną określonych środków i miejsc ich nabycia posiada podstawę prawną, zaś niewykonanie rozporządzenia władzy administracyjnej co do rodzaju trucizny i sposobu jej nabycia podpada pod przepisy § 20 i 46 cyt. ustawy niemieckiej i niezależnie od założenia przez sprawcę jakiejś innej trucizny. (13. VI. 35. Nr. 3 K. 643/35).

Art. 19 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 734/33) i art. 9 rozp. Prez. Rzplitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 324). Odpowiedzialność za przekroczenie czasu pracy.

W przypadku gdy pracodawca powierzył kierownictwo zakładem pracy innej osobie, lecz bez podania jej nazwiska, stosownie do art. 9 rozp. z 16.III.1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. Ust. poz. 324), obwodowemu inspektorowi pracy, to za przekroczenie przepisów ustawy z 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. poz 734/33) odpowiada właściciel zakładu, choćby nawet sam zakładem nie kierował (14.XII.1934 r. Nr. 2 K. 1375/34).

Art. 247 Ustawy wodnej z d. 19.IX.22 (Dz. Ust. poz. 574/28). Karalność wykroczeń mimo niedokonania przez władzę obowiązku ostrzeżenia, zawartego w przepisach przechodnich.

Do istoty wykroczenia z art. 45 p. 2 i art. 245 ust. 2 ustawy wodnej nie należy działanie wbrew pouczeniu udzielonemu przez władzę, lecz wyłącznie działanie wbrew ustawie, wobec tego zaniechanie przez władzę udzielenia pouczenia, w myśl art. 253 ust. 2. ustawy wodnej może uzasadnić postępowanie dyscyplinarne przeciw urzędnikowi, lecz nie wyłącza przedmiotowych znamion przestępstwa w działaniu naruszającem ustawę. (6. VI. 35. N 3 K. 619/35).

Art. 7 i 8 ustawy z 22.VI.23. (D. U. p. 559) w przedmiocie substancji i przetworów odurzających. Karalność handlu heroiną i haszyszem.

Heroina stanowi pochodną morfiny, będąc jednym z alkaloidów opjum, jak w rozumieniu farmakopeji (Arct. Słownik Ilustr. t. II st. 487, Larousse t. II 1168, Encycl.

Britanica t. II str. 515) tak i w ujęciu ustawy polskiej (art. 7) z d. 22.VI.1923 r. w przedmiocie substancyj i przetworów odurzających (D. U. p. 559) oraz taki charakter heroiny wynika z określenia konwencyj międzynarodowych: z. d. 19.II.1925 r., opjum (poz. 920/27) i z d. 13.VII. 1931 r. o ograniczeniu fabrykacji i uregulowaniu podziału środków odurzających (poz. 97/1934). Heroina, aczkolwiek nie jest wymieniona expressis verbis w art. 7 ust. z 22.VI. 23, podpada pod sankcję art. 7, a nie 8 cyt. ustawy, gdyż mieści się w określeniu art. 7 jako pochodna morfiny, t. j. jednego z alkoloidów opjum. Ani art. 1, który ma charakter deklaratywny, ani art. 7 cyt. ustawy w przedmiocie substancyj i przetworów odurzających, nie wymieniają wyczerpująco wszystkich narkotyków, określając niektóre z nich, jako sole lub pochodne. Wobec nie wymienienia haszyszu w art. 7 cyt. ust. handel, wytwarzanie i t. p. haszyszu ulega karze z art. 8 cyt. ustawy (28.III.35. Nr. 1 K. 103/34).

Art. 28 i 32 ustawy z 31 lipca 1923 o scaleniu gruntów (Dz. Ust. Nr. 92 poz. 833/27).

Z zestawienia przepisów art. 28 i 32 ustawy z 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów (Dz.Ust. poz. 833/27) jak i z wyliczonych w tychże artykułach czynności, dotyczących opracowania projektu scalenia, nie wynika, by nakazem p. 3 art. 32 cyt. ustawy objęte były prace pomiarowe przy nanoszeniu projektów scaleniowych na grunt (17.XII. 1934 r. N. 2 K. 1283/34).

§§ 1 i 2 Rozp. Min. Spraw. z dn. 25.VI. 1929 r. w spr. przekształcenia inst. opiek. sądowych na kuratorów nieletnich przy sądach grodzkich i przy sąd. dla niel. (Dz. Ust. poz. 387) w związku z art. 132 K. K.

Kuratorowie nieletnich przy sądach grodzkich są stałymi funkcjonarjuszami służby w zakresie zarządu państwowego (art. 2 Dekr. w przedm. utworzenia sądów dla nieletnich z dn. 7. II. 1919 r. Dz. R. Nr. 14/19 i §§ 1 i 2 rozp. Min. Spraw. z dn. 25. VI. 1929 r., Dz. Ust. poz. 387) i ulegają ochronie z art. 132 K. K. (3. I. 1935 r. N 1 K. 950/ 34).

§ 27 rozp. o post. celnem z 14.III.1930 w brzmieniu § 1 pkt. 10 rozp. Min. Skarbu z 22.II.1932 poz. 105 Dz. Ust. Podanie taryfy celnej niezgodnej z istotnym stanem rzeczy.

Z treści przepisu § 27 rozporządzenia o postępowaniu celnem z dn. 14.3.1930 r. w brzmieniu § 1-go pkt. 10 rozp. Min. Skarbu z 22.II. 1932 poz. 105 Dz. Ust. wynika, że uzupełnienie dokumentu handlowego podaniem pozycji taryfy celnej niezgodnie z istotnym stanem rzeczy, skutkuje odpowiedzialność karną według zasad u. k. s. (art. 49 § 1), w każdym wypadku i bez względu na to, czy dokonane zostało z własnej inicjatywy czy też na skutek wezwania urzędu celnego. (4. II. 1935 r. N 3 K. 1776/34).

§ 21, 2 Rozp. Min. Spr. Wewnętrz. o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych z 30.VI.26 (D. U. p. 406) w zw. z art. 8 § 2 przep. wprow. K. K. i pr. o wykr. Specyfiki farmaceutyczne (lecznicze) w rozumieniu cyt. rozporządzenia.

Skazując oskarżonego z Roz. Min. Spr. Wew. o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych, sąd winien zgodnie z § 2 cyt. rozp. ustalić, czy wyrabiany przez oskarżonego specyfik był przetworem leczniczym, a to ze względu na specyfiki innego charakteru, wyjęte z pod działania cyt. rozporządzenia. Wobec brzmienia § 21 cyt. rozporządzenia przekroczenie niniejszego rozporządzenia będzie karane w myśl obowiązujących postanowień karnych; sprawca czynu zabronionego cyt. rozp. ulegnie karze na zasadzie § 1 art. 8 przepisów wprow. K. K. i pr. o wykr., a nie z art. 27 Pr. o wykr., który nie może mieć zastosowania, jako karzący trudnienie się zawodem bez posiadania uprawnienia (12.IV.35. Nr. 1 K. 77/33).

Art. 38 i inne Rozp. Prez. Rz. o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa, z d. 24.V.27. (D. U. poz. 932/32). Ustalenie czynu niedopełnienia obowiązku „zalesienia".

Niezalesienie sztuczne gruntów leśnych w myśl art. 6, 10, 11, 36 Roz. Prez. Rz. z d. 24.VI.27. r. jest zaniedbaniem dopełnienia prawnej czynności, którą ustawa nakazuje dopełnić w pewnym okresie czasu (art. 6 cyt. rozp.). Nieustalenie w wyroku okresu czasu, w którym zalesienie miało nastąpić, jest nieustaleniem czynu przypisanego sprawcy (art. 16 i 2 pr. o wykr. i art. 1 K. K.—pojęcie „czynu" obejmuje zarówno działanie jak i zaniechanie). Termin, w którym zalesienie ma być dokonane, jak wynika z art. 6 cyt. rozp. (poz. 932/32), w niektórych wypadkach określa się w zależności od odpowiedniego orzeczenia władzy, a w innych wprost od daty wykonania wyrębu lub zaistnienia okoliczności, która spowodowała usunięcie drzewostanu. (29.IV.35. Nr. 3 K. 247/35).

Art. 22 Rozp. Prez. z d. 23.XII.27. (D. U. poz. 996) o granicach Państwa. Niezbędność paszportu jako legitymacji przy powrocie z zagranicy do kraju.

Karalnem jest w myśl art. 22 cyt. rozporządzenia przekroczenie granicy Państwa

bez właściwych dokumentów, co oznacza zatem tak przekroczenie w kierunku zagranicy jak i z zagranicy. Właściwym dokumentem wg. ustawy z d. 17.VII.24. (D. U. p. 672), wymaganym do wyjazdu zagranicę, jest paszport, który zatem stanowi legitymację przekroczenia granicy w obu kierunkach (4.III.35. Nr. 3 K. 1895/34).

Art. 100 rozp. Prez Rz. z 26.I.28. (D. U. p. 64) o kontroli ubezpieczeń.

Działalność instytucji zagranicznej, polegająca na zawieraniu umów ubezpieczeniowych pozornie w formie zaprenumerowania czasopisma tej instytucji, na skutek czego abonent staje się automatycznie ubezpieczonym, w istocie jest działalnością ubezpieczeniową na terenie Polski, podpadającą pod przepisy Roz. Prez Rz. z d. 26.I.28 r. (D. U. poz. 64) i inne przepisy prawne. Pomoc w działalności ubezpieczeniowej instytucji zagranicznej, działającej w Polsce bez zezwolenia odnośnej władzy, jeżeli nie jest przewidziana przepisami szczególnemi, jest karalna z mocy przepisów części ogólnej K. K. o karalności pomocy (art. 27 K. K. i inne) (7.III.35. Nr. 3 K. 12/35).

Art. 10 Ustawy o postępowaniu karno-administracyjnem z dn. 22. III. 28. (D. U. poz. 365) i art. 10 i 18 ustawy o Tryb. Kompetencyjnym z d. 25. XI. 25. (D. U. poz. 897/25).

Orzeczenie sądu powszechnego, wydane z pogwałceniem właściwości władz administracyjnych — nie jest z tego powodu bezwzględnie (z samego prawa) nieważne z uwagi na przepis art. 18 ust. o Tryb. Komp. (D. U. poz. 897/25), który, jako norma mieszana — nie uległ uchyleniu przez art. 1 przep. wprow. K. P. K. (art. 18 cyt. ust. ustanawia, że w wypadku niewytoczenia sporu kompetencyjnego — uznaje się za rozstrzygające orzeczenie sądu). W wypadku, gdy sąd powszechny uzna, iż czyn oskarżonego zakwalifikowany jako oszustwo, nie wykazuje cech tego przestępstwa, natomiast zawiera znamiona wykroczenia (np. gry hazardowej z art. 64 pr. o wykr.), ulegającego kompetencji władz administracyjnych, powinien po merytorycznem rozpoznaniu sprawy w zakresie swojej właściwości wydać orzeczenie, uniewinniające dla braku cech przestępstwa, lecz nie umarzać postępowania. W wypadkach, gdzie ustawa wyraźnie przewiduje możność rozszczepienia czynu na dwie odrębne postacie przestępne i ścigania dwutorowego w zakresie właściwości dwóch władz odrębnych — zarówno skazanie jak uniewinnienie ograniczyć się musi wyłącznie do kwalifikacji poddanej właściwości danej władzy i tylko w tym zakresie nabywa mocy rzeczy osądzonej (10.I.35 N. 2 K. 1400/34).

Art. 10 Roz. Prez. Rz. o postępowaniu administracyjnem z 22.III.28. (D. U. p. 365). Przestępstwa ulegające osądzeniu przez władze administracyjne oraz władze sądowe.

Czyn wykazujący cechy przestępstwa, ulegającego ukaraniu w postępowaniu karnem administracyjnem, a równocześnie cechy przestępstwa, ulegającego ukaraniu w postępowaniu sądowem w myśl cyt. rozporządzenia podlega obu tym władzom w zakresie ich właściwości, sprawa więc osądzona w postępowaniu karnem z tego powodu nie może być umorzona w postępowaniu sądowem (11.III.35. Nr. 2 K. 1905/34).

Art. 2 Rozp. Prez. Rz. z d. 16.II.28. (D. U. p. 160) i art. 11 Rozp Prez. Rz. z d. 24.X.34. (D. U. poz. 851). Pojęcie zagubienia przedmiotów w rozumieniu cytowanych przepisów.

1. Przez dopuszczenie się niedbalstwa przy zagubieniu przedmiotu (art. 2 prawa z 16.II.28. poz. 160 i art. 11 prawa z 24.X.33. p. 851) należy rozumieć także lekkomyślne postępowanie, które doprowadziło do zaginięcia przedmiotu. 2. Zagubienie polega na przerwaniu związku między osobą i rzeczą, spowodowanem działaniem lub zaniechaniem danej osoby i wyrażającem się w trwałym a nie chwilowym tylko braku wiadomości o miejscu znajdowania się przedmiotów powierzonych i utracie możności każdorazowego faktycznego niemi rozporządzenia. 3. Ratio legis cytowanych przepisów obejmuje nie tylko dojście tajnych wiadomości do osób niepożądanych, lecz również inne skutki, spowodowane niedbalstwem. Dla bytu przestępstwa z cytowanych przepisów, o ile chodzi o zagubienie przedmiotów w nich wymienionych, wystarcza, iż sprawca utracił faktyczną możność każdorazowego dysponowania temi przedmiotami, chociażby przedmioty te leżały w obrębie terenu, na który rozciąga się władztwo i dzierżenie sprawcy i chociażby on sam te przedmioty w określonem miejscu pozostawił, lecz o tem zapomniał i w ten sposób pozbawił się normalnego ustosunkowania do nich. (12. II.33. Nr. 2 K. 1734/34).

Art. 165 prawa o sp. akc. z d. 22.III.28. (D. U. poz. 383) z nowel z d. 3.XII.30. (D. U. poz. 664) oraz z d. 27.X.33. (D. U. poz. 801). Skup t. zw. przygotowawczy wzbroniony pr. akcyjnem jako obniżenie kapitału akc.

Tak zwany przygotowawczy skup własnych akcyj z kapitału akcyjnego czyli skup, uskuteczniony przez Spółkę Akcyjną lub jej organ (np. zarządcę) bez zachowania w chwili nabywania trybu art. 122 i nast. pr. akcyjnego, z którego wynika także

obowiązek w chwili nabywania niezbędnego określenia w uchwale Walnego Zgromadzenia Sp. Akc. lub w statucie celu nabycia własnych akcyj (np. umorzenia ich), jest karalny z art. 165 pr. akc., jako niedozwolone prawem obniżenie kapitału akcyjnego, którego stałość i niezmienność (art. 47, 122, 125 pr. akc.) jest szczególnie chroniona cyt. prawem ze względu na powszechne bezpieczeństwo obrotu; stąd nie wyłącza odpowiedzialności z art. 165 pr. akc. brak szkody wierzycieli z powodu dokonania niedozwolonego skupu (15.IV.35. Nr. 3 K. 228/35).

Art. 23 ust. o karach za szpiegostwo (D. U. poz. 106/28). Objekty szpiegostwa.

Objektami, nadającemi się do szpiegostwa, są wszystkie wiadomości i materjały, chociażby tylko luźniej związane były ze sprawą bezpieczeństwa zewnętrznego państwa i nie będące nawet tajemnicami wojskowemi w ścisłem znaczeniu. — Ustawa o karach za szpiegostwo stoi na tem stanowisku, że obecnie, kiedy według teoretyków nauk wojskowych, wojna między państwami musi się sprowadzić do walki całych narodów, niema prawie dziedziny życia politycznego lub społecznego, która w mniejszym lub większym stopniu nie stykałaby się z zagadnieniem obrony państwa (5.II. 35. N. 2 K. 1762/34).

Art. 7, 25 ustawy o zgromadzeniach w związku z art. 162 K. K. Nieopuszczenie zabawy pod gołem niebem na żądanie władzy.

Urządzenie przez stowarzyszenie zabawy pod gołem niebem bez wymaganego art. 7 ustawy o zgromadzeniach (z d. 11. III. 32. D. U. poz. 450) zezwolenia właściwej władzy, nie nadaje przez to zabawie charakteru przypadkowego zbiegowiska z art. 162 K. K., lecz charakter zgromadzenia i ulega sankcji z art. 25 cyt. ustawy w stosunku do winnych pozostawania na niej, mimo wezwania policji do rozejścia się (23. X. 34. N. 3 K. 919/34).

Art. 265 i 70 pr. górniczego (Dz. Ust. poz. 654/1930) w zw. z art. 262 K. K. Dzikie kopalnictwo i jego karalność z K. K.

Z mocy art. 70 ust. 2 pr. górniczego wydobyty minerał „bez względu na to, kto go wydobył" *ipso iure* wchodzi w skład mienia właściciela pola górniczego; wydobywca zaś jest tylko faktycznym dzierżycielem rzeczy cudzej. Wobec szczególnego przepisu art. 70 ust. 2 pr. górniczego błędnem jest stosowanie cywilistycznych pojęć sposobu nabycia własności oraz powoływania się na analogję z pr. polowania (art. 270 K. K.). Zabór bezprawnie wydobytego minerału przez wydobywcę stanowi przywłaszczenie cudzego mienia ruchomego przewidzianego w art. 262 K. K., a nabycie pochodzącego z przestępstwa minerału może podpaść pod przestępstwo z art. 160 i 161 K. K. (10.I.35 Nr. 3 K. 1634/34).

Art. 9 ustawy o p. p. p. i art. 18 ust. z 28.III. 1933 Dz. Ust. poz. 269 o biurach podań i zakazie udzielania porad prawnych oraz prowadzenia cudzych spraw.

1. Prowadzone zawodowo biuro podań, próśb i porad prawnych, jako na zysk obliczone przedsiębiorstwo, nie może być zaliczone do wolnych zawodów w rozumieniu art. 9 ustawy z 15 lipca 1925 r. Dz. Ust. poz. 550 o państw. podat. przemysł. 2. Charakteru wolnego zawodu nie nadaje zajęciom ani to, że sprawca uprawia je według zasad, wypływających z dawnej niem. ustawy przemysłowej z 21 czerwca 1869 r. ani, że zarządzeniem sądowej władzy administracyjnej otrzymał on upoważnienie do zastępstwa w sprawach cywilnych przed sądem. 3. „Agentów procesowych" nie można zaliczać do t. zw. obrońców sądowych, wymienionych w art. 9 ustawy o państw. podat. przemysł. i art. 18 ustawy z 28 marca 1933 r. o biurach podań oraz zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw Dz. Ust. poz. 269/33, istniejących jeszcze w b. zaborach austr. i ros. na podstawie szczególnych przepisów (18. XII. 1934 r. N 3 K. 1472/34).

Art. 61 rozp. Prez. (D. U. 17. VII. 32. poz. 586). Charakter ramowy cyt. przepisu.

Art. 61 cyt. rozp. jest sam w sobie przepisem dyspozycyjnym, który dopiero w związku z odnośnym przepisem karnym, zawartym w U. K. S., określa w poszczególnym wypadku istotę przestępstwa karnego skarbowego (11. II. 35. N. 3 K. 1819/34).

Prawo o stowarzyszeniach (D. U. z d. 27. X. 32. poz. 808). Przejściowe przepisy przy stosowaniu nowego prawa o stowarzyszeniach.

1. Charakter polityczny organizacji nie wyłącza znamion „stowarzyszenia", gdy istota takiego zespolenia ujawni się w formach organizacyjnych stałych. 2. Prawo o stowarzyszeniach (D. U. poz. 808) nie zawiera przepisów szczególnych przejściowych w materji prawa karnego, procesowego i materjalnego, jak również nie zawiera takich przepisów rozporządzenie wykonawcze z dn. 17.X.32. poz. 964; należy stosować do prawa o stowarzyszeniach ogólne zasady i przepisy przejściowe prawa karnego procesowego i materjalnego (14. II. 35. N. 2 K. 1737/34).

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

Zakres właściwości Najw. Tryb. Admin.

1) Przyjęcie w uchwale Komisji Odwoławczej stanu faktycznego niezgodnie z aktami sprawy uzasadnia skargę przewodniczącego Komisji do Najw. Trybunału Administracyjnego. (Wyr. z d. 22.I.1935 r. L. rej. 2334/32).

2) Przewodniczącemu Komisji Odwoławczej nie przysługuje prawo skargi do Najw. Tryb. Admin. na orzeczenie karne Komisji Odwoławczej w przedmiocie grzywien z art. 98 ustawy o państw. pod. przemysłowym. (Dz. U. R. P. poz. 550/25). (Wyr. z d. 26.III.1935 r. L. rej. 1410/32).

W przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

15%-wy dodatek do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, ustanawiany co rok w ustawach skarbowych, nie stanowił zmiany zasad tych uposażeń, ustalonych w art. 3 — 7 ustawy uposażeniowej z d. 9 października 1923 r. i wobec tego niewypłacanie tego dodatku nie pociągało za sobą automatycznej zmiany uposażeń funkcjonarjuszów komunalnych w myśl § 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. poz. 1073) (Wyr. z d. 3.XI.1933 r. L. rej. 2384/31).

Emerytury i zaopatrzenia

1) Podwójne zaliczenie do wysługi emerytalnej okresów polskiej służby kolejowej i innej polskiej służby cywilno-państwowej, przewidziane w ust. 5 § 13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 r. o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. R. P. poz. 577), ma wpływ nietylko na wysokość uposażenia emerytalnego ale i na uzasadnienie roszczenia o to uposażenie (Wyr. z dn. 12.IV. 1935 r. L. rej. 3837/33).

2) Emerytowi b. państwa zaborczego, który w terminie, zakreślonym art. 90 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. poz. 380 z r. 1931), nie zgłosił swych praw do emerytury, przysługuje realizacja tych praw na podstawie art. 95 tejże ustawy, o ile odpowiada wszystkim warunkom tego artykułu (Wyr. z dnia 27.XI.1934 r. L. rej. 3520/32).

W przedmiocie obywatelstwa polskiego.

1) Stałe zamieszkanie, jako tytuł do nabycia obywatelstwa polskiego ustanowiony w art. 3 Traktatu Wersalskiego (Dz. U. R. P. poz. 728/1920 r.) nie jest, o ile chodzi o obszar byłego zaboru rosyjskiego, identyczne z osiedleniem, określonem w art. 2 pkt. 1 lit. *a)* i *d)* ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dz. U. R. P. poz. 44).

2) Art. 6 rozporządzenia ministerjalnego z 7 czerwca 1920 r. (Dz. U. R. P. poz. 320), o ile nim utratę obywatelstwa polskiego wskutek nabycia obywatelstwa obcego ograniczono tylko do wypadków, w których nabycie to nastąpiło zgodnie z wolą danej osoby, jest niezgodny z art. 11 ustawy z 20 stycznia 1920 r. (Dz. U. R. P. poz. 44) (Wyr. z d. 13.XII.1934 r. L. rej. 9612/33).

Sprawy przemysłowe.

Z przepisów art. 60 — 68 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. poz. 468) nie wynika, ażeby gminom zostało przyznane wyłączne prawo urządzania targowisk (Wyr. z dnia 29 marca 1935 r. L. rej. 1604/33).

W przedmiocie podatku przemysłowego.

Faktu powtórnego opodatkowania obrotu z tranzakcyj określonego rodzaju nie usuwa okoliczność, że druga władza przy ustaleniu obrotu innego zakładu tego samego przedsiębiorstwa włączyła do podstaw wymiaru tylko różnicę między sumą przez siebie ustaloną, a sumą przyjętą przez pierwszą władzę w odniesieniu do tych samych tranzakcyj (Wyr. z dnia 5 lutego 1935 r. L. rej. 4315/33).

W sprawach, dotyczących samorządu.

1) Wojewódzki Sąd Administracyjny, dokonując na zasadzie § 8 pruskiej ustawy o właściwości z 1 sierpnia 1883 roku (Zb. ust. prus. str. 237), względnie § 3 pruskiej ordynacji dla gmin wiejskich z 3 lipca 1893 r. (Zb. ust. prus. str. 233) rozliczenia, koniecznego z powodu zmiany granic gminnych, nie jest wiązany kluczem rozdziału, uzgodnionym przez zainteresowane gminy w poprzednich rokowaniach (Wyr. z dnia 30.IV.1935 r. L. rej. 2259/33).

2) Ograniczenie biernego prawa wyborczego do władz gminnych na terenie b. zaboru austrjackiego z powodów wyszczególnionych w § 11 p. 1 i 2 galicyjskiej ordynacji wyborczej dla gmin z d. 12 sierpnia 1866 r. może nastąpić tylko pod warunkiem stwierdzenia wymienionych tam przekroczeń i przestępstw wyrokiem sądowym (Wyr. z dnia 22 marca 1935 r. L. rej. 4288/32).

3) Z art. 11 p. 14 dekretu z 4 lutego 1919 r. o samorządzie miejskim (Dz. Pr. poz. 140) nie wynika, ażeby gmina miejska, powziąwszy zamiar prowadzenia za-

kładu rozrywkowego, — była zwolniona od zachowania przepisów, obowiązujących dla osób, ubiegających się o otwarcie takiego zakładu i ażeby władza była pozbawiona w stosunku do gminy tych uprawnień, które jej służą przy udzielaniu zezwoleń na otwarcie zakładu rozrywkowego w stosunku do osób i spółek prywatnych (Wyr. z d. 9.XI.1934 r. L. rej. 4884/32).

W przedmiocie podatków i opłat samorządowych.

1) Okoliczność, iż ustawa, na której oparty był statut gminny, wydany przed wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. poz. 202), uchylona została przez art. 219 tego prawa, nie wyklucza jeszcze możności zachowania mocy obowiązującej postanowień takiego statutu w charakterze przepisów miejscowych na zasadzie art. 420 prawa budowlanego (Wyr. z dnia 20.XI.1934 r. L. rej. 4157/33 w sprawie sporno-administracyjnej A. Ł. w Poznaniu przeciwko Magistratowi m. Poznania w przedmiocie wymiaru opłat kanalizacyjnych).

2) a) Uchwała rady gminnej względnie miejskiej, wprowadzająca opłaty zastępcze z art. 31 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg (Dz. U. R. P. poz 32 z 1921 r.), winna wykazywać rozmiar świadczeń w naturze, przewidzianych w art. 32 tej ustawy, a następnie rozdział świadczeń w robociźnie pieszej, przeliczonych na gotówkę, pomiędzy wszystkich mieszkańców gminy w stosunku do opłacanych przez nich podatków bezpośrednich, a osobno rozdział świadczeń w środkach przewozowych względnie ich ekwiwalentu wyłącznie na płatników, posiadających takie środki przewozowe.

b) Świadczenia drogowe w naturze (art. 29 i 30 ustawy drogowej) nie mogą być wymagane na cele budowy i utrzymania odcinków dróg państwowych wojewódzkich lub powiatowych, przechodzących przez miasto, choćby odcinki te były przez gminę miejską utrzymywane na zasadzie art. 20 ust. 2 tej ustawy.

c) Nałożenie świadczeń drogowych w naturze na płatników podatku od nieruchomości z wyłączeniem mieszkańców gminy, opłacających inne podatki bezpośrednie, niezgodne jest z art. 29 i 30 ustawy o budowie i utrzymaniu dróg (Dz. U. R. P. poz. 32 ex 1921 r.) (Wyr. z dnia 15.XII.1931 r. L. rej. 6927/31).

W przedmiocie wymiaru opłaty na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Wobec treści art. 6 ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym z 3 lutego 1931 r. (Dz. U. R. P. poz. 81) obowiązek opłaty trwać może tylko tak długo, dopóki istnieje obciążony nią pojazd mechaniczny (Wyr. z dnia 27 lutego 1935 r. L. rej. 3224/32).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 7, 9 ust. fr. z 7.III. 1925 r. o sp. z ogr. odp. (por. art. 163 i nast. Kod. Handl.).

Udziały w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością pokrywane wkładami niepieniężnemi (aportami) a mianowicie wkładem przedsiębiorstwa handlowego, które w czasie utworzenia spółki nie należało do spólnika taki aport wnoszącego lecz do innej spółki jeszcze niezlikwidowanej, winny być — w rozumieniu art. 7 ust. z 7/III 1925 r. — uważane za niecałkowicie wpłacone. Obojętnem jest, iż w następstwie, wskutek rozwiązania i zlikwidowania tej innej spółki, spólnik aport wnoszący stał się wyłącznym właścicielem przedsiębiorstwa handlowego, gdy taka spóźniona legalizacja (régularisation) nie może ani usunąć wady początkowej, którą nowa spółka była dotknięta, ani pokryć wynikającej z tego tytułu nieważności. Jeżeli spółka jeszcze nie rozpoczęła działalności, wyrok sądowy orzekający rozwiązanie spółki ma moc wsteczną w tym sensie, iż każdy wspólnik może bądź odebrać aport, bądź uchylić się od jego wniesienia, jeżeli tego jeszcze nie dokonał; inna natomiast zachodzi sytuacja, jeśli spółka już działała, ma bowiem w tym wypadku miejsce spółka faktyczna (société de fait), której likwidacja winna się odbyć stosownie do umowy spółki (statutu).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Rabat z dnia 18 listopada 1933 r.

Art. 1128, 1147, 1148, k. c. (por. art. 50 i n. 239 i nast. Kod. Zob.).

Umowa, która powstaje między przedsiębiorcą eksploatującym ruchome urządzenia rozrywkowe jak zsuwnia po pochyłości, chodnik ruchomy, saneczki i t. p. a jego klijentami, nie jest umową przewozu w ścisłem znaczeniu, ale kontraktem nienazwanym (innomé), na mocy którego przedsiębiorca zobowiązuje się, wzamian za uiszczoną należność, dostarczyć klijentom rozrywki, nie zrządzającej im jednak żadnej szkody. Przedsiębiorca związany zobowiązaniem czynienia, zawierającem również zobowiązanie zapewnienia bezpieczeństwa, winien w razie wypadku być zasądzony na wynagrodzenie szkód i strat, jeżeli nie udowodni, iż niewykonanie zobowiązania zostało spowodowane przyczyną postronną, która nie może być mu poczytaną (w przypadku

klijent przedsiębiorstwa rozrywkowego, dojeżdżając do spodu zsuwni, upadł i złamał nogę). Przedsiębiorca nie może dla uwolnienia się od odpowiedzialności umownej powoływać się na klauzulę nieodpowiedzialności za wypadki, zamieszczoną na afiszach, gdyż takie zastrzeżenie jest bez znaczenia, jeśli idzie o nienaruszalność ciała ludzkiego, które nie może być przedmiotem umowy. Za termin początkowy biegu procentów od sumy odszkodowania przyznanego na skutek wypadku, stanowiącego niewykonanie zobowiązania umownego, może być przyjęty dzień wypadku.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Tuluzie z dnia 23 października 1934 r.

Art. 1131, 1133 k. c. (por. art. 56 — 57 Kod. Zob., art. 11 ust. 2 lit. c ust. o ochr. lok.).

Umowa najmu w celu prowadzenia lupanaru jest nieważna, jako mająca przyczynę przeciwną dobrym obyczajom. Wskutek tego wynajmujący (najmodawca) nie jest uprawniony do dochodzenia od najemcy umówionego czynszu, najemca jednak, jako zajmujący pomieszczenie bezprawnie i bez tytułu, winien być wyeksmitowany z zasądzeniem na rzecz wynajmującego odszkodowania, określonego przez sąd za zajmowanie tego pomieszczenia.

Wyrok SąduApelacyjnego w Nancy z dnia 8 czerwca 1934 r.

Art. 1347, 1984 — 1985 k. c. (por. art. 94 — 103, 110 Kd. Zob. i art. XIX przyp. wprow. K. P. C.).

Listy, aczkolwiek nienapisane i niepodpisane przez osobę, przeciw której są stawiane lecz, jako przez nią podyktowane i wysłane (w przypadku do pełnomocniczki), będące dziełem jej intelektu, stanowią pismo od niej pochodzące i mogące służyć za początek dowodu na piśmie. W szczególności mogą te listy stanowić początek dowodu piśmiennego na fakt zawarcia umowy sprzedaży, będącej przedmiotem tych listów, jeżeli sprzedawca, pod którego dyktando zostały one napisane, zaaprobował ich brzmienie, zatwierdzając samą tranzakcję. Piszący list pod dyktando nie może być uważany za pełnomocnika (osoby dyktującej), którego uprawnienia winny być stwierdzone pismem, jeżeli, zgoła nie reprezentując sprzedawcy, użyczył mu tylko poprostu swych usług, w celu umożliwienia temuż — jako analfabecie — wyrażenia swej woli.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 6 grudnia 1933 r.

Art. 1382, 1383, 1832 k. c. (por. art. 134 i nast. 546 i nast. Kod. Zob.).

I. Stan konkubinatu trwającego czas dłuższy może ustać w każdej chwili z woli jednego tylko konkubina, co nie uprawnia drugiego konkubina do dochodzenia — z tego tylko tytułu — od przerywającego współżycie wynagrodzenia szkód i strat. Natomiast współpraca porzuconego konkubina (polegająca na prowadzeniu różnych spraw, oddawaniu różnorodnych usług, bez żadnego wynagrodzenia, na stopie równości) może w istocie stanowić spółkę faktyczną i uzasadnić roszczenie de in rem verso przeciw konkubinowi przerywającemu współżycie (w przypadku konkubina została bez żadnego powodu, po 17 latach wspólnego pożycia i pracy, porzucona bez żadnych środków do życia, pomimo podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Aix z dnia 28 grudnia 1933 r.

II. Powództwo o wynagrodzenie szkód i strat, wniesione przez ojca małoletniej służącej przeciwko pracodawcy, któremu powód zarzuca umieszczenie młodej dziewczyny na nocleg, samej, bez odpowiedniego dozoru, w oddzielnym budynku, gdzie miała ona być uwiedzioną przez służącego tego samego pracodawcy i w kosekwencji urodziła nieślubne dziecko, jest pozbawione podstawy prawnej i winno być oddalone, jeżeli poprzedni wyrok oddalił powództwo dziewczyny przeciwko temuż służącemu o uznanie ojcostwa jej dziecka nieślubnego.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Caën z dnia 25 maja 1932 r.

Art. 1984, 2003, 2004 k. c. (por. art. 94 — 103 Kod. Zob.).

Przedstawicielstwo handlowe nie jest najmem sług, ale pełnomocnictwem. Wobec tego odwołanie przedstawicielstwa może uzasadnić roszczenie o szkody i straty tylko wówczas, jeżeli nastąpiło w sposób nieodpowiedni i nie we właściwym czasie, narażając przedstawiciela na straty. Uzasadnione natomiast jest odwołanie wówczas, gdy przedsiębiorstwo handlowe zaprzestało zupełnie zbytu tej kategorji produktów, którą na jego (przedsiębiorstwa) rachunek przedstawiciel handlowy sprzedawał w swym okręgu.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Aix z dnia 22 lutego 1933 r.

Tezy powyższe według Recueil Périodique et Critique Dalloz za r. 1935.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK

DZIAŁ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański

STANISŁAW GOCZAŁKOWSKI.

O jednolitość ustawodawstwa karnego dla nieletnich

Niejednokrotnie już zwracano uwagę na brak koordynacji pomiędzy Kodeksem Karnym i Prawem o Wykroczeniach. Wszakże powoływane wypadki dotyczyły naogół antynomji poszczególnych przepisów i nie upoważniały jeszcze do stwierdzenia sprzeczności zasad w systemie obowiązującego u nas prawa. Co innego, jeśli idzie o kwestję odpowiedzialności nieletnich.

Jak wiadomo, Kodeks Karny z 1932 r. porzucił w tym względzie zasadę odpowiedzialności karnej, opierając się całkowicie na idei wychowania i poprawy. Nie przeczy temu okoliczność, że koncepcja rozeznania, stanowiąca integralną część przepisów o nieletnich we wszystkich nowszych ustawodawstwach klasycznych, znalazła się również i w kodeksie polskim, tam bowiem była ona niezbędnym elementem konstrukcji logicznej (rozeznanie — wina — kara), — podczas gdy w naszym kodeksie koncepcja ta jest niejako zawieszona w próżni ideowej, ponieważ wynikiem stwierdzenia rozeznania nie jest już kara, lecz umieszczenie nieletniego w zakładzie poprawczym, który w sensie prawnym niema z nią nic wspólnego; conajwyżej więc rozeznanie może tu odgrywać rolę wskazówki ustawowej w wyborze środków poprawczych, przytem wskazówki o tyle nie wiążącej sędziego w sposób kategoryczny, że ustawodawca zezwolił w art. 71 na stosowanie środków wychowawczych nawet wobec nieletniego, który popełnił z rozeznaniem czyn zabroniony pod groźbą kary, jeżeli ze względu na okoliczności czynu, charakter nieletniego, albo warunki jego życia i otoczenia, umieszczenie go w zakładzie poprawczym nie jest celowe. Jeśli się ma na uwadze powyższy charakter ujęcia kodeksowego, to w odniesieniu do terminologji, którą spotykamy w interesujących nas przepisach, należy stwierdzić, że takie zwroty, jak np. „nie ulega karze", nie znajdują właściwego odpowiednika w ich praktycznem zastosowaniu i dlatego jesteśmy skłonni dopatrywać się w nich raczej zewnętrznego wyrazu szacunku dla tradycji, pewnych przyzwyczajeń myślowych, które podyktowały ustawodawcy formułę o skazaniu nieletniego na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Postępowanie to dotyczy wszakże tylko tych nieletnich, którzy popełnili zbrodnię lub występek. Ponieważ wykroczenia wogóle objęte zostały odrębnym aktem ustawodawczym, musiały również i wykroczenia nieletnich poddać się logice tego podziału, w następstwie czego znalazły się w rzędzie przestępstw małej wagi, o charakterze policyjnym i jako takie zostały też potraktowane przez Prawo o Wykroczeniach. Tymczasem z uwagi na ich wyjątkowe znaczenie zasługują one na troskę ustawodawcy nieledwie w tym samym stopniu, co inne przestępstwa, popełniane przez

nieletnich. Ocena bowiem wykroczenia nieletniego powinna być dokonywana na zupełnie innej płaszczyźnie, niż ocena tego samego wykroczenia, popełnionego przez osobę dojrzałą. W niezrozumieniu tego leży źródło błędu, jaki popełniono, dostosowując przepisy o nieletnich do charakteru wykroczeń wogóle. Jest rzeczą dostatecznie znaną, że wśród wykroczeń nieletnich znajduje się duża ilość takich, które stanowią w życiu dziecka pierwszy „zły początek", że wykroczenia te dowodzą nieraz poważnych wad charakteru, złych wpływów środowiska społecznego i t. d. Z drugiej strony istnieją wykroczenia, których nie można inaczej nazwać tylko dziecięcym wybrykiem, objawem normalnej żywości dziecka. I podczas, gdy w pierwszym wypadku stoimy wobec konieczności podjęcia obliczonej na szerszą skalę akcji wychowawczo-poprawczej, w drugim — wszelka interwencja państwa, a tembardziej jego karzącej ręki, staje się zbędna. Otóż Prawo o Wykr. nie stworzyło warunków dla właściwego potraktowania żadnej z powyższych dwóch możliwości.

Nieletni, który popełnił wykroczenie z rozeznaniem, ulega narówni z dorosłymi, karze aresztu. Kodeks, mając na uwadze zbrodnie i występki, nie dopuścił stosowania wobec nieletnich kary więzienia, która z natury swej jest przecież karą poprawczą, tymczasem Prawo o Wykr. wprowadza areszt, a więc czyste malum passionis, karę koercytywną, krótkoterminową, której szkodliwość zwłaszcza dla początkujących przestępców jest uznana w kryminologji, a współczesne ustawodawstwo karne stara się z tych względów zwęzić jej zakres do niezbędnego minimum. Niedość na tem, o ile bowiem, zgodnie z art. 70 K. K., sędzia nie jest ograniczony żadnym formalnym warunkiem, jeśli uzna za wskazane zamienić z a k ł a d p o p r a w c z y na środki wychowawcze, o tyle „władza karząca", w myśl art. 6 Pr. o Wykr., może zamienić a r e s z t na środki wychowawcze jedynie wtedy, jeżeli nieletni w ciągu ostatniego roku nie popełnił wykroczenia z tych samych pobudek lub tego samego rodzaju. Arsenał środków wychowawczych jest w Prawie o Wykr. bardzo ubogi: upomnienie oraz oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom, lub innym osobom, mającym pieczę nad nieletnim, — to wszystko. Pominięto więc tak podstawowy środek, jakim jest zakład wychowawczy.

Wobec przyjęcia konstrukcji winy i kary, pojęcie rozeznania znalazło się w Prawie o Wykr. na właściwem miejscu. Poza tym charakterem logicznej konieczności zyskało ono jeszcze na znaczeniu o tyle, o ile większa zachodzi rozpiętość pomiędzy środkiem wychowawczym a karą aresztu, niż między takim środkiem a zakładem poprawczym, który właściwie jest tylko szczególnym rodzajem pierwszego. Wzrosła zato w stosunku proporcjonalnym szkodliwość wad tego mętnego, nastręczającego niezwykłe trudności przy sprecyzowaniu, pojęcia. Zwłaszcza, że ma mieć z niem do czynienia urząd o charakterze policyjnym. Trudno nie zauważyć, że w okresie, kiedy zewsząd podnoszą się głosy o konieczności niezwykle wysokiego poziomu przygotowania fachowego sędziów dla nieletnich, którzy mają być nietylko dobrymi prawnikami socjologami, ale także i wnikliwymi znawcami duszy dziecka, powierzenie wykroczeń nieletnich sądom starościńskim musi budzić szereg poważnych zastrzeżeń. Niewątpliwie ten stan rzeczy jest poniekąd wynikiem rozproszenia przepisów o nieletnich w różnych aktach ustawodawczych, gdzie mają one charakter przepisów wyjątkowych. W takich zaś wypadkach zawsze, nawet przy najlepszych chęciach ustawodawcy, nie da się uniknąć wpływu tendencyj, przenikających całość; zawsze zaznaczy się pewna skłonność do kompromisu. Dlatego jedy-

nem właściwem rozstrzygnięciem, stanowiącem duży postęp na drodze organizacji prawnej walki z przestępczością, byłoby zebranie przepisów o nieletnich, zarówno w zakresie prawa formalnego, jak i materjalnego i ujęcie ich w ideowo i logicznie zwartą pozbawioną sprzeczności całość. Tak postąpiły te społeczeństwa, które posiadają najlepsze, najbardziej wszechstronnie rozwinięte ustawodawstwo dla nieletnich. A przecież i u nas w Polsce istniał opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt ustawy o sądach dla nieletnich, w znacznej mierze czyniący zadość potrzebie jednolitości.

KRONIKA

Z Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

1. Drugie plenarne posiedzenie Rady.

Dnia 26 września r. b. odbyło się w Warszawie drugie w dziejach młodego prawnictwa polskiego plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń Aplikantów Zaw. Praw. R. P., reprezentującej dziś około 3.500 aplikantów adwokackich, sądowych oraz asesorów. W zebraniu wzięła udział Rada Naczelna w pełnym składzie oraz prezesi wszystkich Zrzeszeń Aplikantów w Polsce.

Posiedzenie zagaił przemówieniem Prezes Rady Naczelnej kol. Tadeusz Żenczykowski, poczem złożyli sprawozdania z działalności poszczególnych Zrzeszeń Aplikantów ich prezesi.

Podczas przerwy przedstawiciele Zrzeszeń udali się do p. Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego, celem wręczenia Mu dyplomu na I członka honorowego Zw. Zrzeszeń Aplikantów. Po audjencji u p. Ministra reprezentanci Zrzeszeń zostali przyjęci przez p. p. Pierwszego Prezesa S. N. L. Supińskiego, Dyr. Dep. W. Dlouhego oraz Dyr. Dep. A. Kwiatkowskiego, którym wręczyli również dyplomy członków honorowych.

Po przerwie Prezes Rady zapoznał zebranych z zamierzeniami Rady na najbliższą przyszłość. Po ożywionej dyskusji plenarne posiedzenie Rady Naczelnej uchwaliło m. in.: rozszerzenie ram organizacyjnych Związku Zrzeszeń w ogólności, w szczególności zaś przyjęcie do Związku asesorów i apl. notarjalnych, powołanie do życia własnego pisma, mającego na celu informowanie starszego społeczeństwa o dezyderatach oraz poglądach młodego pokolenia prawniczego, zatwierdziło projekty Funduszu Zapomogowego dla aplikantów, oraz przyjęło szereg wniosków organizacyjnych.

Wreszcie Rada Naczelna postanowiła odbycie III plenarnego swego posiedzenia w styczniu 1936 r. w Warszawie, zaś XIII dorocznego Zjazdu delegatów Zrzeszeń w maju 1936 r. w Wilnie, nadając mu zarazem charakter naukowego kongresu.

Zamykając trwające cały dzień plenarne posiedzenie Rady Naczelnej, kol. Prezes Żenczykowski zwrócił się do prezesów Zrzeszeń z wezwaniem nieustawania w dalszej pracy prowadzonej dla dobra ogółu młodych prawników.

2. Rozszerzenie ram Zw. Zrzeszeń.

Plenarna Rada Naczelna w dn. 26.IX.35 r. uchwaliła rozszerzenie ram Zw. Zrzeszeń przez przyjęcie do Związku prawników, pracujących w administracji, samorządzie, bankowości, notarjacie, organizacjach gospodarczych i t. p. Kryterjum ewentualnej przynależności ustali Rada Naczelna, która również określi formy organizacji tych grup młodych prawników.

3. Sprawy prasowe.

W wykonaniu uchwały plenarnego zebrania Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń z dn. 26.IX. r. b. Rada Naczelna rozpoczęła wydawanie z dniem 15.X. 35 r. własnego pisma (miesięcznika) pod nazwą „Współczesna Myśl Prawnicza", powołując na redaktorów kol. Zygmunta Kapitaniaka oraz kol. Jerzego Poznańskiego.

REWIZYTA W RZESZY NIEMIECKIEJ.

W czerwcu r. b. przybyli do Polski, na zaproszenie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń, przedstawiciele Narodowo-Socjalistycznego Związku Młodych Prawników Niemieckich. Przedstawiciele Rady Naczelnej udali się z rewizytą do Niemiec i bawili tam od dnia 17 do 21 września r. b.

Rewizyta nasza a właściwie jej program zostały bardzo starannie przygotowane przez Nar.-Socjal. Zw. Prawn. Niemiec. Na wstępie udaliśmy się z pełnego zabytków i cennych dzieł sztuki Monachjum nowozbudowaną wspaniałą autostradą t. zw. Reichsautobahn, w piękne okolice podgórskie rozległego jeziora Tegernsee, zatrzymując się po drodze w zamku Tegern, zdrojowisku Wissee oraz Kaltenbrunn. Po powrocie do Monachjum zwiedziliśmy siedzibę Centrali Partji Narodowo-Socjalistycznej, gdzie pokazano nam salę obrad Rady głównej Partji oraz gabinet pracy Kanclerza.

Następny etap naszej podróży stanowił Lipsk, w którym wzniesione (1897/1898) z wielkim nakładem kosztów: gmach Najwyższego Sądu Rzeszy, pomnik bitwy Narodów, jak również skromny obelisk dla uczczenia ks. Józefa Poniatowskiego, jako rzeczy najbardziej godne widzenia zostały przez nas obejrzane. Drogę z Lipska do Bremy przebyliśmy samolotem, piękna pogoda umożliwiła nam interesujące obserwowanie charakterystycznego krajobrazu północno-niemieckiego. Po ogólnym rzucie oka na stare miasto w Bremie pojechaliśmy do Bremerhaven, gdzie doznaliśmy bardzo gościnnego przyjęcia od Dyrekcji Norddeutscher Lloyd'u, która udostępniła nam szczegółowe obejrzenie jednego z największych niemieckich okrętów oceanicznych „Europa" (51.000 tonn) imponującego zarówno wielkością, komfortem, jak i doskonałością urządzeń technicznych. Stamtąd przejechaliśmy samochodem do Hamburga, gdzie w miejscowej operze byliśmy na przedstawieniu „Halki", wystawionej z dużą starannością, a następnie po złożeniu wizyty konsulowi generalnemu R. P. prof. Kipie zwiedziliśmy port. Resztę czasu zajęła wizyta u prezesa sądu dla miast hanzeatyckich połączona ze zwiedzeniem gmachu tego sądu oraz zwiedzenie odbudowanego po pożarze (1848 r.) ratusza.

Tu skończyły się nasze zadania natury raczej turystyczno-krajoznawczej, a rozpoczęła realizacja zasadniczych celów naszej wizyty. Do Berlina pojechaliśmy błyskawicznym pociągiem luksusowym „Fliegender Hamburger", który jest jednym z najszybszych pociągów kontynentu. Po przybyciu złożyliśmy przedewszystkiem wizytę p. ambasadorowi R. P. Lipskiemu, który interesował się wynikiem porozumienia z młodymi prawnikami niemieckimi. Dnia 20.IX. r. b. złożyliśmy wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem miały miejsce wizyty oficjalne u ministra Sprawiedliwości Rzeszy dr. Gürtner'a, ministra Rzeszy dr. H. Franck'a, prezydenta Akademji Prawa Niemieckiego, oraz u sekretarza Stanu dr. R. Freisler'a, którzy w odpowiedzi na powitanie Prezesa Rady Naczelnej kol. T. Żenczykowskiego wygłosili bardzo serdeczne przemówienia. Pan Minister Dr. Franck podejmował delegację śniadaniem w salonach Akademji Prawa Niemieckiego; na śniadaniu tem był obecny pan ambasador R. P. dr. Lipski w otoczeniu wyższych urzędników ambasady. Po śniadaniu odbyło się zwiedzanie miasta, następnie zostaliśmy przyjęci przez zastępcę ministra Francka jako kierownika Związku Prawników Niemieckich Dr. Raake w gmachu tegoż Związku, gdzie także odbyła się konferencja delegacji polskiej, z przedstawicielami Związku Młodych Prawników Niemieckich pod przewodnictwem dr. Rühlego w celu ustalenia form współpracy pomiędzy organizacjami, w ramach porozumienia zawartego w czerwcu r. b. w Warszawie. W wykonaniu tego porozumienia projektowane jest urządzenie pierwszej wycieczki niemieckiej do Polski na początku roku przyszłego, przyjazd jednego z kolegów z Niemiec z odczytem o nowem prawie niemieckiem do Warszawy oraz wzajemnie odczyt prawnika polskiego w Berlinie. Tegoż wieczoru odbył się bankiet na cześć naszej delegacji urządzony przez Związek Młodych Prawników Niemieckich w Domu Prasy.

Ostatni dzień spędziliśmy w okolicach Berlina: całe przedpołudnie zajęło nam zwiedzenie świeżo wykończonego więzienia karnego w Brandenburgu (Strafanstalt Brandenburg-Havel-Görden), zbudowanego w 1931 roku, dzięki interesującym i wszechstronnym objaśnieniom jakich udzielał nam dr. Schwerdtfeger, dyrektor tego zakładu. Wracając z Brandenburga, obejrzeliśmy obóz Służby Pracy (Arbeitsdienstlager), którego członkowie pracują obecnie w warsztatach kolejowych. Na zakończenie wycieczki zatrzymaliśmy się w Potsdamie, gdzie byliśmy goszczeni przez Nadburmistrza gen. Friedrichs'a i zwiedziliśmy piękny zamek Sans-Souci i historyczny park.

Na tem skończył się nasz interesujący i nadzwyczajnie ciekawy pobyt w Rzeszy, do którego uprzyjemnienia przyczyniło się w ogromnej mierze bardzo gościnne i serdeczne zajęcie się nami przez kolegów niemieckich, że wymienię tu w szczególności kierownika Związku Młodych Prawników Niemieckich Radcę Min. G. Rühle'go i jego zastępcę Referendarza H. Kramarz'a, od których doznaliśmy bardzo starannej i wprost troskliwej opieki oraz niezwykle gościnnego przyjęcia w czasie całego naszego pobytu w Rzeszy.

Jerzy Wielowieyski.

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. GRUDZIEŃ — 1935 Nr. 12

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Oportunizm czy legalizm ścigania karnego

W pierwszych miesiącach r. b. w poszczególnych środowiskach sądowniczych odbyły się odczyty sędziego Sądu Najwyższego prof. J. Jamontta na ciekawy w samym swym tytule temat „Oportunizm ścigania karnego". Sądziliśmy, że poruszone wyżej zagadnienie wywoła ożywioną dyskusję na łamach prasy prawniczej; czekaliśmy czas dłuższy na takie czy inne ustosunkowanie się do przychylnego „oportunizmowi" poglądu prof. Jamontta. Spotkaliśmy się, niestety, naogół z wypływającem z naszej polskiej bierności — milczeniem. A zagadnienie przecie, nad którem nie można tak łatwo przejść do porządku dziennego.

Określenie „oportunizmu", jako rodzaju podstawy ścigania karnego, przyjęte w nauce i literaturze prawniczej a posiadające całkowite prawo obywatelstwa w odnośnem wyrazownictwie, razi nieco na tle języka polskiego, gdzie z pojęciem „oportunizmu" łączy się specyficzne określenie pewnych właściwości ujemnych. Jeżeli chodzi o nasz polski język prawniczy, to należałoby raczej użyć w danym wypadku określenia: swobodne uznanie prokuratora przy ściganiu przestępstw.

„Oportunizm" tego rodzaju — to uznana formalnie norma postępowania sądowego, gwarantująca Prokuraturze prawo nieścigania winnych, jeżeli zachodzą odpowiednie ku temu przyczyny: małoważność danego przestępstwa lub zbędność, niecelowość a czasem nawet szkodliwość ścigania z punktu widzenia państwowego, społecznego — pełne swobodne uznanie w tym względzie Prokuratora, oparte na jego wewnętrznem przekonaniu, kontrolowane wyłącznie w granicach hierarchicznej zależności członków Prokuratury. „Oportunizm" ten, jeżeli idzie o nasze dotychczasowe stosunki prawnicze, stanowi pojęcie nieco nowatorskie, odświętne, może nawet — egzotyczne, aczkolwiek temat, dotyczący oportunizmu ścigania karnego, znajdował się już na porządku dziennym obrad ostatniego wielkiego londyńskiego międzynarodowego kongresu penitencjarnego 1925 r., a sama zasada spotkała się tam z życzliwem przyjęciem ze strony uczestników zjazdu. Minęło całych lat dziesięć od czasu tego Kongresu, długich lat dziesiątek, a nie mogli przecie jeszcze zapomnieć we właściwym czasie o mocno prononsowanej zasadzie kongresowej prokuratorskiego „oportunizmu" współtwórcy naszego polskiego Kodeksu Postępowania Karnego 1929 r. Pomimo to wszystko polska procedura karna oparła się na odmiennej całkowicie zasadzie — „legalizmu" ścigania karnego i, jak dotąd, zasada ta, nie spotkała się na naszym terenie z podstawową

krytyką ze strony miarodajnych czynników prawniczych a przedewszystkiem nie natrafiła na jakiekolwiek trudności w związku z praktycznem jej zastosowaniem. Polski Kodeks Postępowania Karnego 1929 r., jak każde dzieło umysłów ludzkich, posiada, bez wątpienia, sporo może braków, luk, niedociągnięć, lecz ogólnikowe nazywanie go „niemrawym, starczym, zgrzybiałym, przeszkadzającym realizacji pewnych celów Kodeksu Karnego 1932 r.", będzie chyba dużą bardzo przesadą.

Procedura nasza wprowadziła, jak powiedzieliśmy, do oskarżycielskich funkcyj oskarżyciela publicznego zasadę legalizmu, zgodnie z którą w myśl art. 55 leży na Prokuratorze obowiązek wnoszenia i popierania oskarżenia we wszystkich sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu, a za takie uważane są także te, których ściganie zależne jest od wniosku pokrzywdzonego (art. 56 K. P. K.). Bezprawne niewykonanie przez prokuratora tego obowiązku mogłoby pociągnąć za sobą odpowiedzialność za bezczynność władzy z art. 286 K. K. Jednocześnie na podstawie tejże ustawy (art. 242 K. P. K.) każdy obywatel ma prawo a każdy urząd w zakresie swego działania ma obowiązek, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, powiadomić o tem odpowiednie wskazane tam władze.

Prokuratura nasza obdarzona została szerokiemi uprawnieniami ustawowemi do odmawiania ścigania, względnie umarzania dochodzeń czy śledztw, a po za sprawami, w których figurują osoby bezpośrednio pokrzywdzone od przestępstwa, ingerencja i kontrola ze strony czynnika sędziowskiego nie jest na podstawie obowiązującej procedury karnej możliwa.

Prokurator w granicach obowiązującego przepisu art. 55 K. P. K. (zasada legalizmu) ma możność w całym szeregu wypadków nie wszczynać postępowania karnego, posiadając tak elastyczne ku temu podstawy, jak brak w zarzucanym czynie cech przestępstwa, szczególnie zaś niedostateczność dowodów czy poszlak. W tych warunkach mowy być nie może o specjalnem, faktycznem ograniczeniu swobody prokuratora w kierunku niewszczynania postępowania karnego, liczne zaś prawomocne uniewinniające wyroki sądów wskazują częstokroć na przeciwny objaw — na zbędność, bezzasadność w poszczególnych wypadkach wnoszenia oskarżenia.

Jeżeli chodzi o zasadę oportunizmu ścigania karnego i jej uzasadnienie, to wysuwana jest na plan pierwszy konieczność posiadania przez Prokuraturę legalnej możności — w imię sprawności działania aparatu sądowego wymiaru sprawiedliwości — niewszczynania postępowania karnego w sprawach drobnych, drugorzędnych, małoważnych.

Tu właśnie nastręczać się mogą poważne bardzo trudności. Oznaczenie danej sprawy, jako drobnej czy też poważnej, nie należy do łatwych z punktu widzenia polityki kryminalnej. Kradzież np. przedmiotu małej wartości jest sama w sobie sprawą drobną, jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że blisko 3/4 wszystkich popełnianych w Polsce przestępstw stanowią kradzieże, a 80% ich należy do kradzieży niekwalifikowanych, to wszystkie te „małe" kradzieże w całej swej łączności świadczyć będą o groźnym objawie zalewającej nas fali specyficznej przestępczości, o niebezpiecznym symptomacie społecznym, pozbawiającym obywatela poczucia bezpieczeństwa prawnego. Z drugiej znów strony zauważyć się daje nieobojętny dla Prokuratora fakt penalizacji — w miarę coraz głębszego ingerowania państwa we wszystkie dziedziny życia — całego szeregu czynów, dotychczas z punktu widzenia prawa karnego całkowicie lub częściowo obojętnych.

Nowoczesny nasz zwięzły, ramowy Kodeks Karny 1932 r. również wprowadził dyspozycje karne dla niektórych czynów, które nie były zupełnie ścigane, lub w węższych znacznie granicach, przez dotychczasowe ustawy dzielnicowe (np. czyny przewidziane w art. 113, 201, 245, 265 i inne); to samo można powiedzieć o naszem Prawie o wykroczeniach w stosunku do przepisów art. 21, 30, 52, 59. Pozatem ukazuje się raz wraz cały szereg specjalnych ustaw i rozporządzeń, obejmujących swym zasięgiem coraz to nowe dziedziny życia, a zawierających sankcje karne (np. ochrona zwierząt, przyrody i t. p.).

Tak więc z jednej strony stała i ciągła penalizacja czynów częstokroć całkowicie drugorzędnych, z drugiej zaś — dążenie zwolenników oportunizmu ścigania karnego do wyeliminowania z pod tego ścigania możliwie wielkiej ilości tych „drobnych" przestępstw.

Te właśnie mniej ważne przestępstwa podlegają u nas naogół kompetencji sądów grodzkich, na których terenie prawie wyłącznym oskarżycielem publicznym jest niższy funkcjonarjusz policji w osobie częstokroć starszego posterunkowego. Czyż można byłoby z czystem sumieniem powierzyć funkcjonarjuszom tym, jako oskarżycielom publicznym, segregowanie poszczególnych popełnionych czynów przestępnych, przewidzianych w obowiązującym Kodeksie Karnym, na nadające się czy też nie nadające się do ścigania z punktu widzenia ich wagi oraz celowości społecznej czy państwowej, a w ten sposób sankcjonowanie całkowite dowolności przy wszczynaniu, względnie niewszczynaniu spraw karnych przez tych „małych" prokuratorów? Ma się rozumieć możnaby zaprojektować uprzednie skierowanie przez tych swoistych oskarżycieli odpowiednich wniosków w tym przedmiocie do Prokuratury lub utworzenie stanowisk prokuratorskich przy sądach grodzkich, lecz są to kwestje, sądzę, mało bardzo co do ich możliwości realne i aktualne.

Następnie, czy możnaby rozszerzyć zasadę oportunizmu na wszystkie te ścigane z urzędu lub na wniosek sprawy, które znajdują się w najściślejszym związku z interesem moralnym i materjalnym pokrzywdzonego, posiadającego w sądach grodzkich prawo wszczynania i popierania oskarżenia, a wogóle — uprawnienie do wytaczania powództwa cywilnego w ramach procesu karnego, względnie możliwość otrzymania odszkodowania na podstawie art. 62 § 2 K. K.

Czyżby następnie w prostolinijnej konsekwencji obdarzyć przywilejem oportunizmu prokuratorskiego przy ściganiu karnem — także przedstawicieli administracji ogólnej w postępowaniu karno-administracyjnem oraz reprezentantów fiskusu państwowego — w sprawach karno-skarbowych? Wszak idzie tu o sprawy przeważnie „drobne" i „drugorzędne".

Jeżeli chodzi o drugą kategorję spraw, co do których Prokurator w imię zasady oportunizmu miałby uprawnienie do odstąpienia od ścigania karnego a mianowicie o sprawy, gdzie specjalne względy czynią ściganie to „społecznie niecelowem", to i tutaj nasuwają się po za poprzedniemi także inne poważne bardzo objekcje i wątpliwości.

W większości wypadków dotyczyłoby to spraw o zabarwieniu politycznem, przy hierarchicznym zaś — od dołu do góry — ustroju Prokuratury i jej służbowej zależności decydującą rolę w tym względzie odgrywałby Naczelny Prokurator w osobie Ministra Sprawiedliwości, członka Rady Ministrów, ciała politycznego, któryby nie był w stanie całkowicie oddzielić swej politycznej roli od przedmiotowej sądowej rzeczowości. Przedsta-

wiciele Prokuratury musieliby ową „celowość społeczną“ ścigania czy też nieścigania karnego uzależniać siłą rzeczy w każdym poszczególnym wypadku od względów natury politycznej co do istoty sprawy, a nawet co do osoby podejrzanego. Doprowadziłoby to, bez wątpienia, do znacznego bardzo obniżenia roli Prokuratury w oczach szerokich sfer społecznych, do poderwania zaufania do Prokuratora, jako stróża prawa, do osłabienia całkowitego idei praworządności.

Aczkolwiek w poszczególnych krajach (np. w Bułgarji, Hiszpanji) zauważyć się daje wzmocnienie stabilizacji stanowiska Prokuratora w kierunku jego niezawisłości, to jednak liczyć się należy w tym względzie poważnie z istniejącym ogólnie stanem rzeczy.

Powoływania się zwolenników oportunizmu na przykłady, czerpane w pierwszym rzędzie z życia Anglji i Japonji, nie można uznać za przekonywające, wyspiarska bowiem Anglja ze swym specyficznym ustrojem sądowym nie posiada właściwie Prokuratury w europejskiem znaczeniu tego słowa, egzotyczna zaś Japonja w małym bardzo stopniu nadaje się do odpowiednich porównań.

Przy szerokich uprawnieniach Prokuratora w ramach obowiązujących ustaw, przy wprowadzeniu jednoczesnem do nowych kodeksów karnych zgodnych z tendencjami humanitaryzmu t. zw. sędziowskiego darowania kary (czynić to może sędzia w wypadkach, wskazanych w ustawie, po zetknięciu się bezpośrednio nie tylko z aktami sprawy, lecz z osobą oskarżonego), pewna, wyraźna, nie budząca żadnych wątpliwości, zasada legalizmu (legalności ścigania karnego) odbija się wybitnie dodatnio od opartej na swobodnem uznaniu, na dowolności raczej tezy oportunizmu.

Jeżeli do sądów naszych wpływa spraw zbyt wiele a więzienia nasze pomimo stosowanej tak często, prawie systematycznie, amnestji — są stale przepełnione, to przyczyna tego nie leży bynajmniej w legaliźmie ścigania karnego, lecz w całym szeregu znacznie głębszych przyczyn, jak sytuacja gospodarcza kraju, niski poziom moralny znacznej części jego ludności, alkoholizm i t. p.

Zasada legalizmu to jedna z najpewniejszych, sądzę, rękojmi bezpieczeństwa prawnego dla jednostki i całego społeczeństwa.

Wbrew poglądom zwolenników oportunizmu legalizm ścigania karnego nie wiąże się bezpośrednio ani z „filozofją grzechu“ de Maistre'a, ani z „kategorycznym imperatywem“ Kanta, ani z „djalektycznem ujmowaniem zjawisk” Hegla, lecz stanowi wyraz demokratycznego traktowania — pięknej, wzniosłej, nowoczesnej roli Prokuratora, pełniącego wysokie funkcje oskarżyciela publicznego w kontradyktoryjnym procesie karnym a stojącego zdecydowanie, niewzruszenie „na straży ustaw“.

LUDWIK WÓJCIK.

Jeszcze o unifikacji wymiaru sprawiedliwości

Z łamów „Głosu Sądownictwa“ padało niejednokrotnie hasło duchowej unifikacji naszego sądownictwa, w ostatnim zaś czasie ukazały się poszczególne realne projekty, dotyczące przeprowadzenia ujednolicenia wymiaru sprawiedliwości [1]). Zdajemy sobie wszyscy sprawę z powagi tego zagadnie-

---

[1]) O unifikację ducha praw polskich”, L. Wójcik, „Głos Sąd. Nr. 3 — 1935 „O unifikację faktyczną wymiaru sprawiedliwości”, J. Salewicz, „Głos Sąd”. Nr. 6 — 1935.

nia, widząc w unifikacji sądownictwa „symbol jedności idei państwowej i zjednoczenia się ducha narodu“ [2]); rozumiemy aż nadto dobrze konieczność tego rodzaju unifikacji, ale jednocześnie spostrzegamy, że realizacja tego postulatu nie rozwija się tak szybko, jakbyśmy tego pragnęli i jakby to mogło nastąpić w ramach dzisiejszej rzeczywistości prawnej, wyrażającej się w jednolitej kodyfikacji wielu działów prawa. Powaga zagadnienia nie pozwala nam na bierne ustosunkowanie się do niego, przyśpieszenie zaś procesu unifikacji wymaga należytego poznania tych wszystkich czynników, które powodują pielęgnowanie dawnych dzielnicowo-zaborczych metod pracy i myślenia. Za jedną z głównych przeszkód na drodze ku zjednoczeniu sądownictwa uważać należy fakt istnienia w poszczególnych okręgach sądowych — zwyczajowych, na lokalny użytek wytworzonych „małych“ praw ustrojowych i miejscowych „regulaminków“ wewnętrznego urzędowania, które działają obok albo nawet i zamiast ogólnie obowiązującego Prawa o ustroju sądów powszechnych oraz regulaminów sądowych i prokuratorskich. Te lokalne „regulaminki“ nie są bynajmniej wynikiem potrzeby odmiennej organizacji pracy wedle warunków miejscowych, a sięgając częstokroć głęboko w istotę działalności sądów i znajdując się jednocześnie w sprzeczności z przepisami regulaminów urzędowych, stanowią one twór dawnych sposobów pracy, które uważa się za dobre, wszelkie zaś „nowości“ traktuje się nieżyczliwie. Działanie owych „regulaminków“ jest pozatem dość kosztowne, trzeba bowiem odbijać stosy „regulaminkowych” formularzy, podczas gdy niemniejsze stosy urzędowych formularzy leżą całkowicie bezużytecznie. Ważniejszem jest to, że tego rodzaju „regulaminki“, będące przecież także wyrazem pewnej tradycji prawniczej, stają się przeszkodą do harmonijnej współpracy różnych okręgów sądowych, wprowadzając drażniące momenty w postaci krytycznych uwag i nastrojów. Wreszcie na takich lokalnych wzorach wychowują się kadry pracowników kancelaryjnych i młodych prawników, którzy w przyszłej swej samodzielnej pracy będą je przedkładać nad wszelkie „nowości”. Nie jest moim zamiarem przedstawiać ad oculos, choćby przykładowo, tego rodzaju „regulaminków”, gdyż wszystkie one, jako zbędne a nawet szkodliwe, powinny być corychlej złożone w ofierze unifikacji sądownictwa.

Drugą poważną przeszkodą do unifikacji wymiaru sprawiedliwości jest różnorodność form pism procesowych i sądowych. W tej różnorodności zupełnie wyraźnie widać dawne zaborcze wzory. W związku z tem pisma procesowe, pochodzące z jednego okresu sądowego, są niemal niezrozumiałe w innym okręgu. Jeśli np. w jednym pozwie *pełnomocnik strony* oświadcza: *„załączam trzy odpisy pozwu“*, to inny pozew głosi, że jest sporządzony *„ przez i do rąk adw. X po 3 nie, po 1 czo“*. Owe rebusowe znaki mają oznaczać: „potrójnie, pojedyńczo“. Znak taki: *„pozew o 100 zł. zpn“* oznacza: „pozew o 100 zł. z przynależytościami“ (to jest odsetkami i kosztami). W wywodzie apelacji w jednym okręgu zwalcza się rozstrzygnięcie *sądu pierwszej instancji*, wnosząc, ażeby sąd apelacyjny *uchylił zaskarżony wyrok*, podczas gdy inny wywód apelacji, *a quo rozprawiając się z sądem pierwszym, wnosi do sądu drugiego na uchylenie zaczepionego wyroku sądu pierwszego“*. Cudaczność niektórych form pism procesowych niweczy poprostu celowość doręczenia odpisów tych pism stronie przeciwnej, gdyż

[2]) „Ogólne rozważania z powodu wprowadzenia kodeksu post. cyw.” J. Hroboni, Nowy Proces Cyw. Nr. 1 — 1933 r.

jeżeli, naprzykład, w postępowaniu odwoławczem od wyroku sądu grodzkiekiego, strona działa sama, to na rozprawie napewno oświadczy, że „nic z papieru, który sąd jej przysłał, wyrozumieć nie może“. Jeśli chodzi o wyroki, to i tu istnieje różnorodność form: jedna polega na wyrażeniu treści orzeczenia w bezokoliczniku przy użyciu czasownika: „orzekł (...orzekł: skazać..., powództwo oddalić, zasądzić od X na rzecz Y), druga polega na bezosobowem wyrażeniu treści (skazuje się X, zasądza się od..., powództwo oddala się...) i trzecia — na wyrażeniu treści w czasie teraźniejszym (sąd... po rozpoznaniu sprawy... uznaje X winnym... i skazuje..., zasądza, powództwo... oddala). W tych trzech zasadniczych grupach zauważyć można przeróżne jeszcze odcienie form: zamiast „orzekł” używa się: „stanowi” (Sąd... stanowi: powództwo oddalić); gdy jeden sąd „oddala powództwo“, to inny „oddala powódkę z jej roszczeniem“, gdy jeden sąd postanawia: „wniosek oddalić“, to inny „wnioskowi odmawia“, gdy jeden sąd orzekł: „zaskarżony wyrok w części, dotyczącej winy zatwierdzić, a w pozostałej zmienić“, to inny „zaskarżony wyrok, o ile dotyczy winy, zatwierdza, a o ile dotyczy wymiaru kary, opłaty i kosztów postępowania — zmienia“. Przykłady tej różnorodności możnaby bez końca przytaczać.

W sposobie uzasadniania orzeczeń istnieje również duża różnorodność form: jedna polega na ciągłości treści uzasadnienia, druga — na użyciu „zważywszy“, trzecia — na użyciu na wstępie uzasadnienia zwrotu: „z uzasadnienia“. — Nie będziemy tu oceniać, które z przytoczonych form są dobre, a które — złe; stwierdziliśmy tylko fakt panowania różnorodności. Ażeby ją zniweczyć, zalecićby należało naczelnym władzom palestry opracowanie i wprowadzenie w życie jako ogólnie obowiązujących jednolitych form pism procesowych, a jednocześnie zwrócić się z apelem do Ministerstwa Sprawiedliwości, by uczyniło to samo w odniesieniu do pism sądowych. Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych przepisał np. wzór klauzuli, dzięki czemu zniknąć musiała taka np. jej forma: „To wygotowanie jest wykonalne”, na czem urzędowanie sądów nic nie straciło.

W korespondencji urzędowej obowiązuje t. zw. papier znormalizowany, zapewne z przyczyn natury praktycznej. Ujednostajnijmy więc ze względu na poważniejsze pobudki także i treść, ażeby była zrozumiała, należycie po polsku wyrażona i pozbawiona stempla zaborczego.

Następne przeszkody do omawianej unifikacji tkwią: w używaniu słownictwa uchylonych ustaw zaborczych („zaczepić wyrok, wnosić o uwolnienie od winy i kary, zarekwirować akta” i t. d.), oraz w używaniu w mowie i piśmie zamiast języka polskiego jakiejś pseudoprawniczej biurokratycznej gwary (np. „powódka powołuje się na dokument pisemny, który będzie produkować się na rozprawie“; „gdy tak powód działał in fraudem creditorum, tedy naprowadzone na wstępie twierdzenia są słuszne“ i t. d.). Jeśli inne dziedziny (np. technika, rzemiosła) mogły już pozbyć się obcego słownictwa, to tembardziej prawnictwo nie może w tym względzie pozostać w tyle, a to temwięcej, że ma do swej dyspozycji słownictwo polskich ustaw, jeśli zaś chodzi o poprawność językową — to osiągnięcie jej, przy dobrej woli nietrudne, musi stanowić ambicję każdego polskiego prawnika.

PROF. STEFAN GLASER.

Czy Sąd Najwyższy ma prawo odmówić stronie informacji co do terminu rozprawy w sprawach karnych? [1])

Motto: „Niedopuszczalną jest wykładnia, która doprowadza do przypisania ustawie myśli *niedorzecznych*" (Teza Izby Karnej S. N. Nr. 93 z 1923 r.).

Pytanie, postawione w tytule, brzmi tak naiwnie, że doprawdy odpowiadać na nie prawnikowi mogłoby się wydawać rzeczą nieco krępującą. A jednak, odpowiedź zdaje się wydawać potrzebną, bowiem Sąd Najwyższy w postanowieniu z 25 września b. r. (w sprawie Nr. 1 K. 280/35) orzekł, że wolno nie udzielić stronie, względnie adwokatowi, informacji co do terminu rozprawy kasacyjnej. Wypowiedział bowiem tezę, że *„wokandy w Sądzie Najwyższym są jedyną prawną podstawą dla autentycznej informacji zarówno co do daty i godziny rozprawy stron, jak i publiczności"*, z czego wynika a contrario, że wolno sądowi odmówić informacji co do daty i godziny rozprawy, a jeżeli strona taką informację otrzyma, to nie ma ona waloru informacji „autentycznej"!

Nie od rzeczy będzie przytem wspomnieć, iż wypowiedzenie takiej tezy zostało spowodowane zażaleniem strony względnie jej adwokata na następującą procedurę Sądu Najwyższego: gdy adwokat, chcąc wziąć udział w rozprawie kasacyjnej w zastępstwie strony, stawił się w Sądzie Najwyższym w terminie, o którego wyznaczeniu dowiedział się przedtem i sam naocznie przekonał z repertorjum w sekretarjacie sądu, oświadczono mu w tymże sekretarjacie, że w ostatnich dniach rozprawa została przełożona na termin *wcześniejszy* i już się odbyła.

Powołane wyżej postanowienie uzasadnia Sąd Najwyższy zwięźle: skoro § 1 art. 525 K. P. K. stanowi, że „nie zawiadamia się stron o terminie rozprawy", to obowiązuje tylko wokanda; skoro w danym wypadku wokanda „była prawidłowo sporządzona i we właściwym czasie wywieszona" — wszystko jest w porządku, a żalący się nie zna „przepisów prawnych, obowiązujących w postępowaniu kasacyjnem". Nie trzeba tracić wielu słów, by wykazać, że pogląd ten Sądu Najwyższego sprzeczny jest 1° z ustawą, 2° z regulaminem Sądu Najwyższego, wreszcie 3°, że jest całkowicie nieżyciowy.

1. Zacząć należy od tego, że ustawa, t. j. Kod. Post. Kar., *nie zna wogóle instytucji „wokandy"*. Przy wykładni więc odnośnych przepisów ustawy instytucja ta wogóle nie może wchodzić w grę, należy ją przy wykładni pozostawić na razie „na boku". Art. 525 § 1 K. P. K. w brzmieniu obecnie obowiązującem, a nadanem mu nowelą z 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. poz. 662) stanowi, że „Sąd Najwyższy nie zawiadamia stron o terminie rozprawy, z wyjątkiem władz państwowych". Oczywiście nie tutaj miejsce, by zastanawiać się nad racjonalnością i celowością tego rodzaju postanowienia (nowelizacji), — uczyniłem to już zresztą niedawno, omawiając dość

---

[1]) Już po oddaniu do druku rękopisu niniejszego artykułu, ukazał się w Nr. 43 „Gazety Sądowej Warszawskiej" artykuł na ten sam temat *A. Mogilnickiego*, podzielający w całej rozciągłości stanowisko tutaj zajęte. W tym też sensie wypowiedział się w Nr. 7—8 „Głosu Prawa" *A. Lutwak* w artykule p. t. Tajemniczość rozpraw kasacyjnych.

obszernię tę kwestję na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej“ (Nr. 35 z 1935 r. str. 461 — 466). Problem, który nas tutaj interesuje, brzmi: *jak należy rozumieć to postanowienie?* że autorowi tej noweli, polegającej na uchyleniu obowiązku zawiadamiania stron o terminie, nie chodziło o wyłączenie jawności rozprawy kasacyjnej wobec stron, o tem świadczy cały szereg przepisów. Tak więc już z art. 524, który określa zadania Sądu Najwyższego na posiedzeniu „niejawnem“, wynika a contrario, że, mówiąc o „rozprawie“, ma ustawa na myśli posiedzenie „jawne“. Ponadto jawność rozprawy kasacyjnej wobec stron oraz ich dopuszczenia do czynnego udziału w rozprawie wynika bezpośrednio z brzmienia innych przepisów: art. 525 stanowi w § 2: „Niestawiennictwo stron nie tamuje rozpoznania sprawy“, w § 3: „Oskarżonego *aresztowanego* nie sprowadza się na rozprawę“, w § 4: „Na rozprawie kasacyjnej stronę zastępować może tylko adwokat (art. 505 § 1)“, art. 527 zaś stanowi: § 1: „Strony, jeżeli są obecne, mogą składać wyjaśnienia“. § 2: „Pierwszy głos służy stronie, która założyła kasację, ostatni — oskarżonemu lub jego obrońcy“; art. 528 stanowi: „Po głosach stron prokurator we wszystkich sprawach składa wnioski“. Ale na tem nie koniec. Art. 90 przewiduje *możność wyznaczenia obrońcy z urzędu do rozprawy kasacyjnej*. Z tych wszystkich przepisów wynika jasno i niezbicie, że stronie przysługuje prawo uczestniczenia — i to udziału czynnego — w rozprawie kasacyjnej: może ona się stawić, zabierać głos, by złożyć wyjaśnienia, dać się zastąpić adwokatowi, oskarżony może, co więcej, prosić o wyznaczenie obrońcy z urzędu. Rzecz jasna, że ustawodawca, przyznając takie prawa stronom, nie czyni tego bez istotnej przyczyny, nie chodzi mu o „sztukę dla sztuki“ ale o jakieś konkretne, realne korzyści; musi się przyjąć, że ustawodawca uważa udział stron w rozprawie za pożądany także w interesie wymiaru sprawiedliwości. Ustawodawca, wyposażając strony w takie uprawnienia, liczy się z tem, że ich wyjaśnienia, choć nie przekraczające ram wywodu kasacyjnego, mogą mimo to wnieść coś nowego, poruszyć lub rozwinąć okoliczności dla sprawy istotne i w ten sposób wpłynąć na przekonanie sądu co do wykładni ustawy, względnie jej zastosowania w konkretnym wypadku.

Skoro w ten sposób ujmuje ustawa rolę stron w rozprawie kasacyjnej, należy zapytać, jakie w rzeczywistości może być ratio legis uchylenia obowiązku zawiadamiania stron o terminie rozprawy nowelą z 23 sierpnia 1932 r.? Odpowiedź jest jasna: chodziło tutaj o uproszczenie i potanienie postępowania, a więc o względy ekonomji procesowej; uchylając taki obowiązek, chodziło nowelizatorowi o odciążenie kancelarji, uwolnienie jej od obowiązku pisania i wysyłania zawiadomień, a ponadto o zaoszczędzenie kosztów pocztowych. Zrozumiałą atoli dla każdego wyda się rzeczą, że w intencji ustawodawcy, który ustanawia w powyższy sposób jawność rozprawy kasacyjnej wobec stron, nie może leżeć pozbawienie tychże stron prawa czy możności dowiedzenia się o dniu i godzinie rozprawy. Przeciwnie, jeżeli się nie chce sugestjonować ustawodawcy myśli wręcz nielogicznej, musi się przyjąć, że wyposaża on strony implicite w prawo dowiadywania się o terminie rozprawy. Wniosek ten bowiem nie jest faktycznie niczem innem, jak tylko kardynalnem prawidłem logiki: skoro się przyznaje komuś jakieś prawo, musi się mu dać jednocześnie możność fizyczną wykonania tego prawa, względnie skorzystania z niego. Jeżeli tak, to należy skolei zapytać, jaki może być sposób dowiedzenia się przez stronę o terminie rozprawy, skoro sąd o terminie jej „nie zawiadamia“? Odpowiedź również jasna: strona musi się sama pofatygować do sądu, musi udać się do kan-

celarji sądowej i zapytać, kiedy się rozprawa odbędzie. „Wokanda“, jak zaznaczyłem na początku, strony nie obchodzi, gdyż tego sposobu dowiadywania się o terminie ustawa nie przewiduje, ani bezpośrednio ani też pośrednio. Ponadto i inne okoliczności przemawiają jasno za takim samym wnioskiem, t. zn. każą rozumieć i zrozumieć przepis § 1 art. 525 K. P. K. w tym sensie, że z chwilą jego znowelizowania sytuacja o tyle tylko się zmieniła, iż odtąd, odmiennie niż przedtem, sąd *nie wysyła* zawiadomienia o terminie stronie, *nawet gdyby tego zażądała* — nigdy zaś w ten sposób, by odtąd sąd miał prawo (czy też obowiązek) nieinformowania o terminie strony, która się sama do sądu zgłosi. Wynika to z wykładni historycznej tego przepisu, a ponadto także ze znaczenia ustawowego wyrazu „zawiadamiać“. Ilekroć ustawa posługuje się wyrazem „zawiadamiania“, ma zawsze na myśli *wysyłanie* zawiadomienia na piśmie (zob. art. 292 — 295, a także art. 6, 248 § 2, 256 §§ 1 i 3, 271 § 2, 275 § 2, 278, 488 § 1, 625 § 1); jakaż więc jest podstawa prawna czy logiczna do przyjęcia, że uchylenie obowiązku zawiadamiania jest równoznaczne z zakazem informowania względnie z pozbawieniem stron prawa informowania się w sądzie o terminie? Wreszcie dopuszczalność jedynie tego rodzaju wykładni wynika jasno z brzmienia art. 212 K. P. K., który przecież obowiązuje także w postępowaniu przed Sądem Najwyższym. Jeśli bowiem § 1 tego artykułu stanowi: „Strony oraz ich obrońcy, pełnomocnicy i ustawowi przedstawiciele *mają prawo* w kancelarji sądu przeglądać akta sprawy i robić z nich odpisy“ — to wynika stąd niewątpliwie, że osobom tym przysługuje prawo informowania się na podstawie akt sprawy, a zatem „autentycznie“ także o terminie rozprawy! Skoro tak się rzecz przedstawia, skoro na sądzie ciąży obowiązek informowania stron o terminie rozprawy, a temsamem stronom przysługuje prawo informowania się o terminie, to chyba wyda się rzeczą zrozumiałą, że informacja, jakiej sąd udziela w tym przedmiocie, musi być ścisła, prawdziwa, musi być, słowem, „autentyczna“.

2. Ale nietylko z ustawą sprzeczny jest pogląd S. N., wypowiedziany w powołanem postanowieniu, lecz sprzeczny jest on także *z samym regulaminem S. N.*, na który powołuje się to postanowienie. Przechodząc do rozważenia tezy S. N. na tle tego regulaminu, muszę raz jeszcze z całym naciskiem podkreślić, że *regulamin nie jest ustawą,* a zatem znajomość regulaminu strony nie obowiązuje, w szczególności zaś, że przy wykładni ustawy nie wolno posługiwać się regulaminem i odwoływać do takich urządzeń regulaminowych, które ustawie wogóle nie są znane, jak np. „wokanda“. Sąd Najwyższy powiada: „Wokandy są w Sądzie Najwyższym jedyną prawną podstawą do autentycznej informacji, zarówno co do daty i godziny rozprawy stron, jak i publiczności“. Otóż pozwalam sobie twierdzić, że ta teza nie da się żadną miarą pogodzić z § 22 ust. 1 regulaminu S. N. Przepis ten stanowi, że *„ostatnie trzy dni* przed terminem rozprawy akta sprawy powinny się znajdować w sekretarjacie i być dostępne dla stron“. Zapytuję: jakim sposobem może strona dowiedzieć się o rozpoczęciu terminu tych „ostatnich trzech dni“, skoro wokandę wywiesza się z reguły dopiero na trzy dni przed rozprawą (art. 37 ust. 1 regulaminu). Pomijam w tem miejscu okoliczność, że z interpretacji S. N., poczytującej wokandę za „jedyną prawną podstawę dla autentycznej informacji“ o terminie, wynikałoby, iż strona powinna *codziennie* chodzić do S. N., by utrafić na pierwszy dzień wywieszenia wokandy, to nawet i w tym wypadku prawo przyznane ust. 1 § 22 reg. nie byłoby zachowane. „Ostatnie 3 dni“ to znaczy *całe* ostatnie 3 dni, a stąd wynika, że *przynajmniej na 1 dzień* **przed**

temi „ostatniemi 3 dniami“ wolno jest stronie wiedzieć, że nazajutrz rozpoczną się te „ostatnie 3 dni”. Poza tą kwestją, że tak powiem, formalno-interpretacyjną, należy uświadomić sobie jeszcze, że twórca regulaminu, nakazując udostępnienie stronom akt sprawy na trzy dni przed terminem rozprawy, chciał niezawodnie umożliwić im w ten sposób przygotowanie się do rozprawy, a zatem dać stronie możność porozumienia się ze swym prawnym zastępcą, i naodwrót, zastępcy ze stroną, ew. wezwanie strony przez adwokata, by na termin do Warszawy przyjechała i t. d. Oczywista, że takie przygotowanie się do rozprawy byłoby niepomiernie utrudnione, o ile nie całkowicie uniemożliwone, gdyby strona czy jej zastępca, śledząc nawet najpilniej i najskrupulatniej „wokandy“, miał już przed sobą nie trzy, ale conajwyżej dwa dni. Ale na tem nie koniec. Z powołanej tezy S. N., że „wokandy są w S. N. jedyną prawną podstawą dla autentycznej informacji zarówno co do daty i godziny rozprawy stron jak i publiczności“, wynika a contrario, że sekretarjat sądu wogóle nie jest powołany i uprawniony do informowania stron o terminie rozprawy. Tylko w ten sposób można rozumieć wyrazy „jedyna prawna podstawa dla *autentycznej* informacji“, nie wolno bowiem przypuszczać, by sekretarjat mógł udzielać informacji „nie—autentycznych“, a więc *nieprawdziwych*. Przypuszczenie takie nie licowałoby z powagą organu urzędowego, jakim jest sekretarjat sądu. Otóż, wypowiadając takie mniemanie, przeoczył S. N. przepis § 75 swego regulaminu, który m. in. nadaje moc obowiązującą w wewnętrznem urzędowaniu S. N. § 76 oraz przepisom rozdziału IX regulaminu ogólnego wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich z dn. 1 grudnia 1932 r. Skoro bowiem § 76 tego regulaminu w ust. 1 powiada, że „dla interesantów sekretarjaty sądów powinny być otwarte w dni powszednie co najmniej w ciągu trzech godzin“, a § 108 lit. h stanowi, że „kierownik sekretarjatu obowiązany jest udzielać ustnych informacyj zgłaszającym się oraz udzielać zezwolenia na przeglądanie akt, gdy na to zezwalają przepisy“, to stąd wynika jasno: 1° — że sekretarjat ma obowiązek informowania stron o tem, co ich sprawy dotyczy, a więc także, a może przedewszystkiem o terminie rozprawy, a następnie 2° — że informacje takie muszą być prawdziwe, a więc „autentyczne“. Udzielenie bowiem informacji „nie — autentycznej“ przez urzędnika, obowiązanego do udzielania informacyj, mogłoby stanowić przestępstwo, i to przewidziane przez Kodeks Karny (art. 286 § 1). Zresztą tego rodzaju przepis regulaminu nie jest niczem innem, jak tylko wykonaniem postanowienia ustawy t. j. wspomnianego wyżej przepisu § 1 art. 212 K. P. K.!

3. Powiedzieliśmy wkońcu, że pogląd, jakoby wokandy były w Sądzie Najwyższym „jedyną prawną podstawą dla autentycznej informacji“ o terminie rozprawy, jest także z punktu widzenia życiowego nie do pomyślenia. Skoro bowiem ustawa, jak widzieliśmy poprzednio, przyznaje stronie prawo czynnego udziału w rozprawie kasacyjnej, musi jej jednocześnie dać *możność* wykonania tego prawa, a zatem przedewszystkiem dowiedzenia się o terminie rozprawy. Czyż można choćby na chwilę przypuszczać, by ustawodawca wyobrażał sobie tę „możność“ w ten sposób, aby strona, zamieszkująca np. na rubieżach Rzeczypospolitej, musiała się przenieść po wniesieniu kasacji do stolicy po to, by codziennie, a w każdym razie co drugi dzień, chodzić do Sądu Najwyższego i przeglądać wokandy? Przecież sam Sąd Najwyższy w orzeczeniu Izby Karnej orzekł swego czasu, że „niedopuszczalną jest wykładnia, która doprowadza do przypisania ustawie myśli niedorzecznych”.

Z powyższego zatem wynika, że 1° zarówno strony jak i ich pełnomocnicy mogą się informować w sekretarjacie o terminie rozprawy kasacyjnej, i 2° — że informacje w tym przedmiocie muszą być „autentyczne".

Skolei warto się teraz zastanowić, chociaż pokrótce, nad tem, jakie ma znaczenie prawno - procesowe *przełożenie* terminu raz wyznaczonego na inny, w szczególności zaś — na wcześniejszy, oraz w jaki sposób winno być to uzewnętrznione. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zarówno wyznaczenie terminu, jak też jego przełożenie, ma charakter prawno - procesowy t. zw. zarządzenia (art. 47 § 2 K. P. K.). Również niewątpliwą jest rzeczą, że sąd obowiązany jest podawać do wiadomości stron wszelkie zarządzenia, pociągające za sobą skutki prawno - procesowe. Tak np. musi w zasadzie zawiadamiać strony o wyznaczeniu rozprawy (art. 292), o nieprzyjęciu apelacji (art. 487) i kasacji (art. 505 § 2), o przesłaniu apelacji sądowi odwoławczemu (art. 488 § 1), o przesłaniu kasacji sądowi kasacyjnemu (art. 505 § 2) i t. d. Wprawdzie przepis art. 52 nie wspomina o zarządzeniach, a jedynie o wyrokach i postanowieniach (orzeczeniach), jednak przepisu tego nie wolno rozumieć w ten sposób, by — a contrario — sąd nie był obowiązany do zawiadomienia stron o zarządzeniach; różnica pomiędzy orzeczeniami a zarządzeniami dotyczy w tej materji tylko formy zawiadamiania: gdy chodzi o orzeczenia, zapadłe poza rozprawą, zawiadomienie musi nastąpić w formie *doręczenia odpisu,* gdy chodzi o zarządzenia — ta forma nie jest wymagana, wystarcza zatem zawiadomienie w *jakiejkolwiek formie.* Taki tylko może być sens art. 52. O zarządzeniu, dotyczącem wyznaczenia terminu rozprawy kasacyjnej, nie zawiadamia się stron z uwagi na przepis § 1 art. 525, który ma tutaj charakter prawa specjalnego. Jako lex specialis przepis ten musi być wykładany zupełnie ściśle, a zatem nie odnosi się do zarządzenia, dotyczącego przełożenia terminu. Zarządzenie, dotyczące wyznaczenia terminu, jest gotowe w znaczeniu prawno - procesowem („in mundo") wówczas, gdy jako takie jest uzewnętrznione: uzewnętrznienie następuje przez przesłanie go do sekretarjatu i wciągnięcie go do repertorjum; z tą chwilą strony i ich pełnomocnicy nabywają prawo, przysługujące im w myśl art. 212: mają zatem prawo przyjąć do wiadomości takie zarządzenie, znajdujące się w aktach ich sprawy, i zarządzenie to uważać za jedynie miarodajne. Z chwilą, gdy zostanie zmienione przez inne zarządzenie, wówczas to nowe zarządzenie, jako dotyczące już nie wyznaczenia terminu lecz jego *zmiany,* musi być, jak każde inne, którego nie dotyczy art. 525 § 1, podane do wiadomości stron przez ich zawiadomienie.

TOMASZ KĘDZIERSKI

Polskie prawo wekslowe z 1775 r.

Okres panowania Stanisława Augusta budzić musi szczególne zainteresowanie historyków, prawników i ekonomistów. Ta bowiem tak smutna i bolesna epoka naszych dziejów, w której nastąpił ostateczny upadek polityczny potężnej niegdyś Rzeczypospolitej, jest jednocześnie zaczątkiem odrodzenia Narodu, renesansu nauki i sztuki polskiej, rozwoju handlu, przemysłu, komunikacji. Potrzeba reform zasadniczych przenikać poczyna coraz głębiej do świadomości ogółu, zmienia się też stopniowo wrogie i pogardliwe ustosunkowanie warstwy panującej, szlachty, do handlu i przemysłu, tego istotnego źródła bogactwa i dobrobytu społecznego. Znamienną

w tym względzie i przełomową w ówczesnych stosunkach była konstytucja sejmowa z 1775 r., która, mając na uwadze, iż „kupiectwo... prawu y dostoyności szlachectwa nie uwłacza”, postanawia, „znosząc konstytucje in contra stanowione”, iż „odtąd szlachcic wszelkiego rodzaju kupiectwem się bawiący, szlachectwa swego utracać nie będzie” [1]).

Cokolwiek zarzucić można ostatniemu naszemu królowi, jako mężowi stanu, trzeba przyznać, iż doceniał należycie znaczenie dla Państwa rozwoju gospodarczego i że był „magna pars” wszelkich w tym kierunku poczynań. Natychmiast po wstąpieniu na tron podjął energiczną walkę z chaosem monetarnym, pozostawionym przez rządy saskie, zastał bowiem cały kraj zalany monetą zagraniczną i fałszywą (pruską, wypuszczoną przez Fryderyka II); dość wspomnieć, iż w obiegu poza pieniędzmi pruskiemi i rosyjskiemi były suwereny austrjackie i hiszpańskie, dukaty szwedzkie, rzymskie i francuskie — ogółem 30 gatunków srebrnej i 24 złotej monety obcej [2]). Zadaniem przeto Stanisława Augusta stało się stworzenie nowego, dobrego pieniądza i uporządkowanie stosunków monetarnych w kraju — i rzeczywiście reforma przeprowadzona w 1765 r. zadośćuczyniła tej palącej potrzebie. Jako niezbędne uzupełnienie tak doniosłej dla rozwoju życia gospodarczego reformy monetarnej nastąpiło skolei unormowanie obrotu kredytowego przez ustawowe uregulowanie — konstytucją z 1775 r. — jednej z najważniejszych w tym obrocie instytucyj — weksla.

We wstępie do owej konstytucji zatytułowanej „Ustanowienie praw wexlowych” [3]) tak oto uzasadnia ówczesny ustawodawca potrzebę jej wydania: „iako we wszystkich kraiach ustawy wexlowe są strictissimi juris, tak chcący y w kraiach naszych handel, y kredyt onemu potrzebny, kwitnący utrzymać, ninieysze prawo wekslowe, według którego każdy kredytor od swego dłużnika mógłby jak nayprędzej y jak naypewniejszą otrzymać satysfakcyą, stanowiemy”. Przed jej wydaniem obowiązywało w stosunkach wekslowych prawo zwyczajowe, co potwierdza także § VIII konstytucji z 1775 r. („... wexle zaś przed postanowieniem tego prawa dawane, y z nich wypływające sprawy, według zwyczaiu dotąd w Kommisyi Skarbowey praktykowanego, decydowane y exekwowane być maią”...), posiłkowo zaś stosowano podstawowe naówczas dzieło Jana Bogumiła (Gotliba) Heineciusa „Elementa juris cambialis”, przyjęte in subsidium również przez konstytucję z 1775 r. Ze stanowiska techniki kodyfikacyjnej oryginalnością „ustanowienia praw wexlowych” jest pomieszanie właściwych norm prawnych z definicjami i wywodami, uzasadniającemi poszczególne instytucje obrotu wekslowego; tę formę opisowo-nauczającą konstytucji z 1775 r. wybitny znawca dawnego prawa polskiego Walenty Dutkiewicz [4]) tłomaczy przyjęciem przez jej redaktorów za podstawę wspomnianego już traktatu Heineciusa.

Tekst prawa z 1775 r. poprzedzony krótkim wstępem, uzasadniającym potrzebę jego wydania, ujęty jest w osiem paragrafów (z numeracją rzymską), odpowiadających rozmiarami rozdziałom współczesnej ustawy; każdy z paragrafów (z wyjątkiem ostatniego) podzielony jest na szereg punktów w/g łacińskiej numeracji („1-mo, 2-do” i t. d.); zgodnie z duchem ów-

---

[1]) Volumina legum — wyd. XX Pijarów t. VIII f. 183 „warunek szlachectwa”.

[2]) Prof. Uniw. w Poznaniu dr. A. Skałkowski — „Polska, jej dzieje i kultura” t. II str. 225, 284.

[3]) Vol. legum t. VIII. f. 192.

[4]) **Prawa cywilne, jakie w Polsce od roku 1347 do wprowadzenia Kodeksu Napoleona obowiązywały. Warszawa, r. 1869.**

czesnej epoki łacińska terminologja prawnicza używana jest często również w tekście samego prawa; poszczególne paragrafy noszą kolejno następujące tytuły: „O wexlach, O protestach, O preskrypcyi, O osobach wexlujących, O procesie wexlowym, O apellacyach, O exekucyach wexlowych, Ius subsidiarium"; jak same te nagłówki wskazują konstytucja z 1775 r. obejmuje przepisy tak materjalnego jak i formalnego prawa wekslowego; tę zasadniczą ustawę częściowo zmieniły i uzupełniły jeszcze trzy nowele z lat 1776, 1778 i 1780, które poniżej omówimy.

Dla uwypuklenia bardziej charakterystycznych postanowień konstytucji z 1775 r. zestawimy ją porównawczo z odnośnemi przepisami obowiązującego obecnie w Polsce rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14. XI. 1924 r. o prawie wekslowem (Dz. U. poz. 926) [5], w miarę możności zachowując ze względów metodologicznych kolejność materyj, przyjętą przez prawodawcę z 1775 r. Paragraf I-y „ustanowienia praw wexlowych" — rozpoczyna się definicją weksla. Jest on „kartą ręczną" (t. j. pismem prywatnem), przez którą dłużnik „obowięzuie się swemu kredytorowi wypłacić pewną summę na pewny czas, albo za pokazaniem tey karty"; weksel powinien być „koniecznie ręczną kartą, a to dla sposobnieyszego cyrkulowania y wypłacania onego, iakoteż że autentyczność onego wciągnełaby większe inwolucye w process wexlowy". Prawo z 1775 r., podobnie jak rozp. z 1924 r., normuje dwa rodzaje weksli 1) „własne y osobiste" 2) „mieyscowe czyli assygnowane czyli trassowane". W punkcie 4 § I-go podana jest definicja trasanta („trassant albo trassuiący"), remitenta „czyli prezentanta" i trasata („trassat czyli trassowany także y akceptant"); punkt 5-ty omawia formę weksla, podając zarazem wzór weksla własnego, punkt 8-y zawiera definicję indosu („indossowanie"), indosanta i indosatarjusza oraz wzór indosu. który dosłownie zamieszczamy dla uwydatnienia tej opisowo-nauczającej treści wielu przepisów cytowanej konstytucji: „To indossowanie dzieie się tym sposobem. Naprzykład: ieżeli Mewiuszowi wexel służy, a chce go przekazać Roscyuszowi, pisze na grzbiecie wexlu, to iest na wierzchu złożoney karty: „Imci Panu Pawłowi Roscyuszowi walutę, odebrałem dnia 10 listopada 1774 Dawid Mewiusz". — Na specjalne podkreślenie zasługuje przepis punktu 8-go § I chlubnie świadczący, iż ówczesny prawodawca unikał formalizmu, krępującego swobodę obrotu wekslowego: „Chociażby dłużnik w zapisie ręcznym nie wcale do tey formy przychylił się, byle tylko wyraził, że ten zapis wexlem mieć chciał, albo że się prawu wexlowemu w nieuczynieniu zadosyć poddaie, takowy obligacyą wexlową na siebie zaciąga, y prawu temu podlegać powinien" (por. art. 2 ust. 5 i art. 100 ust. 5 rozp. z 1924 r.). Liberalnie również traktuje konstytucja z 1775 r. kwestję języka wystawienia weksla, zezwalając na obieg weksli sporządzonych „w iakimkolwiek języku Europeyskim" — nie jest to jednak równoznaczne z absolutną swobodą językową, to też Dutkiewicz, twierdząc, iż pod rządem tego prawa weksel mógł być wystawiony „w upodobanym języku" popełnia drobną nieścisłość. Rozporządzenie o pr. weksl. 1924 r. żadnych w sprawie języka wystawienia weksla ograniczeń nie zawiera. — Osobliwością ówczesnego obrotu wekslowego w Polsce były weksle „na ukaziciela" (bez wymienienia osoby, na której rzecz lub na której zlecenie zapłata ma nastąpić, a zapewniająca wypłatę sumy temu, kto będzie miał taki weksel) — Dutkiewicz przyrównywa je do pieniędzy papierowych lub biletów bankowych. Wprawdzie kon-

[5]) W dalszym ciągu cytujemy je „rozp. z 1924 r.".

stytucja z 1775 r. o wekslach „na ukaziciela" zgoła nie wspomina, ale musiały się one bardzo rozpowszechnić z uszczerbkiem dla uczciwego obrotu i z krzywdą dla dłużników (ułatwiały lichwę), skoro konstytucja z 1778 r. [6]) zakazała wystawiania takich weksli szlachcie „possesya dziedziczną" mającej, pod nieważnością „y kassacyą takowych"; zakaz ten nie dotyczył natomiast kupców i wogóle mieszczan oraz — jakby a contrario sądzić należało — szlachty nieosiadłej. Zdaniem autora interesującej rozprawy „O projekcie noweli wekslowej A. Zamojskiego z roku 1778", dr. St. Borowskiego, (Warszawa, 1926), weksle „na ukaziciela", wyjątkowo tylko znane w innych krajach, przyczyniły się jednak do rozpowszechnienia samego obrotu wekslowego w Polsce; wślad za konstytucją z 1778 r. późniejsze prawodawstwa wekslowe w Europie jak również i rozp. z 1924 r., realizujące najnowsze tendencje, zabroniły wystawiania tego rodzaju weksli.

Ważnej dla obrotu kredytowego kwestji: kto może zaciągać zobowiązania wekslowe t. j. biernej zdolności wekslowej poświęca konstytucja z 1775 r. paragraf IV-y „O osobach wexluiących". W przeciwieństwie do rozp. z 1924 r. (art. 76), które w tej kwestji odsyła do przepisów prawa powszechnego, ustawodawca z 1775 r. szczegółowo określa osoby niezdolne do wystawiania weksli, przyjmując jako zasadę, iż „wszelkiego stanu, kondycyi, y dostoieństwa osoby, wyraźnie prawem nie excypowane, obywatele y cudzoziemcy, męszczyźni y białogłowy, obligacye wexlowe na się zaciągać mogą, y prawu wexlowemu in rigore podlegać powinny". Stanowisko takie, aczkolwiek zgodne z teorją Heineciusa, tem niemniej na ówczesne stosunki polskie było bardzo postępowe. Niezdolnemi do wystawiania weksli były w myśl p. 2-go § IV-go: 1) dzieci pod władzą rodziców, nie mające własnego majątku, (konstytucja z 1776 r. [7]) wydane przez nich „wexle, karty pieniężne y zapisy" uznała za nieważne); 2) małoletni pod władzą opiekunów — według konstytucji z 1778 r. [8]) pełnoletność następowała po ukończeniu 24 lat, 3) żony „pod zwierzchnością mężów zostaiące" (o mężatkach handlujących prawo z 1775 r. nie wspomina; zdaniem Dutkiewicza mogły one wystawiać weksle z tytułu zobowiązań handlowych), 4) duchowni zarówno świeccy i jak zakonni „iakiegokolwiek stopnia y godności, ob reverentiam status, y że im Concilium Tridentinum handlem bawić się zabroniło". Niedługo jednak wytrwał ówczesny prawodawca na stanowisku powszechnej zdolności wekslowej — widocznie rygory prawa wekslowego okazały się dla rządzącej wówczas warstwy zbyt uciążliwe, gdyż konstytucją z 1780 r. [9]) całkowicie zabroniono szlachcie wystawiania weksli, zezwalając natomiast na przyjmowanie ich od bankierów i kupców; „żeby zaś te wexle sub antidata wydane nie były, in spatio dwunastu niedziel oblatowane być maią".

Podstawowe w prawie wekslowem instytucje protestu oraz regresu normuje § II-i konstytucji z 1775 r. W przeciwieństwie do rozp. z 1924 prawodawca z 1775 r. uznał za zbędny (...„żadne protesta nie idą") protest w stosunku do weksli własnych, natomiast odnośnie weksli trasowanych protest poza odmową przyjęcia lub zapłaty był konieczny również w przypadkach, gdy przy akceptacji zamieszczono „iaką klauzulę, niepewność wypłacenia oznaczaiącą" (por. art. 25 rozp. z 1924); raz usku-

[6]) Vol. Legum f. 956.
[7]) Vol. Legum f. 886.
[8]) Vol. Legum f. 956.
[9]) Vol. Legum f. 979.

teczniona akceptacja nie mogła jednak być cofnięta (§ II p. 9). Protest mógł być sporządzony w jakichkolwiek ksiągach autentycznych najbliższych miejsca, gdzie się upominano o zapłatę sumy — należy tu zaznaczyć, że konst. z 1775 r. nie ustanowiła obowiązku umieszczania na wekslu miejsca jego płatności; protest winien być dokonany najpóźniej w ciągu trzech dni po odmowie przyjęcia lub zapłaty (licząc od dnia wymagalności) i—podobnie jak we współczesnych ustawodawstwach — jest nieodzownym warunkiem regresu posiadacza do zobowiązanych z wekslu; w razie niezaprotestowania w odpowiednim czasie weksle „moc swoją wexlową tracą, y tylko iako proste ręczne karty ordynaryjnym prawem dochodzone być maią".

O p r z e d a w n i e n i u roszczeń wekslowych traktuje § III-i konst. z 1775 r. podając w punkcie 1 -ym definicję samego przedawnienia („preskrypcyi") ; — naogół terminy są znacznie krótsze niż przewidziane w rozp. z 1924 r., a mianowicie: jednoroczne przedawnienie, licząc od dnia płatności, dla weksli własnych w kraju wystawionych, a dwuletnie dla weksli wystawianych zagranicą. Weksle trasowane (płatne w kraju) w razie niezaprotestowania traciły moc wekslową w miesiąc po terminie płatności. Jeżeli weksel był zaprotestowany, posiadaczowi jego służył regres do indosanta w ciągu miesiąca, do wystawcy (trasanta) w ciągu sześciu miesięcy; zwrotne roszczenia indosantów między sobą przedawniały się w ciągu miesiąca. W myśl punktu 2-go tegoż § III-go weksel własny nie mógł być wystawiony z terminem płatności dłuższym nad rok od daty wystawienia, w przeciwnym bowiem razie „ipso facto kartą ręczną się staie, y za weksel poczytany być nie może" — nie jest to więc przedawnienie, lecz nieważność, niewłaściwie zatem przepis tego rodzaju zamieszczony został w dziale o przedawnieniu. Należy tu podkreślić, że weksel przedawniony tracił tylko moc wekslową i stawał się „prostą kartą ręczną" t. j. wskutek przedawnienia odpadały specjalne rygory wekslowe, samo jednak zobowiązanie pozostawało w mocy i mogło być dochodzone zwykłym trybem „ordinaria juris via". Skarga z takiej karty ręcznej przysługiwała — zdaniem Dutkiewicza (powołującego się w tym względzie na Heineciusa) — w ciągu siedmiu lat.

Pragnąc jaknajbardziej ułatwić i przyśpieszyć w i n d y k a c j ę wierzytelności wekslowych, prawodawca z 1775 r. stworzył specjalną p r o c e d u r ę w e k s l o w ą, obejmującą zarówno postępowanie sporne jak i właściwą egzekucję. Przepisy te, interesujące oryginalnością koncepcji i śmiałością rozstrzygnięć, zawarte są w § V, VI i VII konstytucji — rozp. z 1924 r. nie zawiera odrębnej proc. weks. Podkreślić przedewszystkiem należy nieograniczoną odpowiedzialność dłużnika z całego majątku, a nawet własną swą osobą, za zobowiązania wekslowe — „obligacya wexlowa rozciąga się na wszystkich dobrach ruchomych y nieruchomych, ziemskich, miejskich, królewskich, emfiteutycznych, summach pieniężnych, dochodach dożywotnich lub doczesnych, pensyach, y samych nawet osobach dłużników"...

Sprawy wekslowe, zarówno obywateli polskich jak i cudzoziemców, zamieszkałych w Warszawie i 4-ro milowym okręgu, należały do właściwości Komisji Skarbowej, która była jednocześnie instancją apelacyjną w stosunku do sądów pierwszej instancji, jeżeli suma wekslowa wynosiła niemniej niż 300 złp.; jednak w sprawach mieszkańców miast dziedzicznych ostatnią instancją był pan dziedziczny, a jeżeli jedną ze stron był szlachcic, apelacja szła do Grodu lub Ziemstwa, pozatem zaś sądem I instancji

w sprawach przeciw szlachcicowi był Gród lub Ziemstwo, a przeciwko mieszczaninowi — sąd miejski. Od uznania powoda zależało zapozwać szlachcica do którego kolwiek z tych sądów, w których okręgu znajdowały się bądź jego dobra, bądź sumy pieniężne lub grunty, bądź domy miejskie lub ruchomości, bądź wreszcie sam dłużnik przybywał osobiście — powód miał więc pod tym względem znacznie szersze uprawnienia, niż według naszego Kodeksu Post. Cyw. Dłużnik był wzywany do t. zw. rekognicji (przyznania) wekslu — w razie przyznania wekslu sąd wydawał nakaz zapłaty sumy wekslowej w ciągu 2 tygodni z odsetkami (5%) i kosztami pod rygorem egzekucji; jeżeli dłużnik się nie stawił pomimo doręczenia pozwu, sąd wyrokiem zaocznym (in contumaciam) zasądzał należną sumę z odsetkami i kosztami. Do najdonioślejszych postanowień prawa z 1775 r., wyprzedzających ówczesne zagraniczne ustawy wekslowe, a nawet dzieło Heinecius'a[10]), należą przysługujące pozwanemu ekcepcje: 1) niezdolności wekslowej (inhabilitatis personae), 2) przedwczesności pozwu — „kiedy kto pozywa, przed terminem w wexlu wyrażonym" (temporis anticipationis), 3) fałszu (falsi), 4) przedawnienia (praescriptionis). W szczególności co do zarzutu fałszu „ieżeliby pozwany przeczyć chciał wexlowi, sam stanąć powinien, y ieżeli się zapiera podpisu ręki swoiey, y że tego wexlu nie dawał, y summy nie winien, sąd praevia inquisitione et aliis probationibus de jure, przypuszcza go do przysięgi, po której wykonaney uwalnia go od płacenia summy. Strony potym tak powodowa przeciwko pozwaney o fałszywą przysięgę, iako y pozwana przeciwko powodowey mogą agere ordinaria juris via w sądzie przyzwoitym". — Jeżeli pozwany udowodnił, że podpis złożył nie w celu zobowiązania się wekslowo i że z tego tytułu nie jest dłużny, był wolny od odpowiedzialności; gdy dłużnik udowodnił, że podpisany przezeń dokument nie miał być wekslem, ale prostym obligiem, sprawę przekazywano do zwykłego postępowania w sądzie powszechnym — gdyby jednak sprawdzenie tych okoliczności wymagało dłuższego czasu, dłużnik był obowiązany należną sumę zapłacić wierzycielowi za zabezpieczeniem (lub zdeponować w sądzie) i wytoczyć sprawę w ciągu 2 tygodni pod rygorem wypłaty zdeponowanej sumy powodowi.

Skarga wekslowa służyła sukcesorom wierzyciela i przeciw sukcesorom dłużnika, chyba że zrzekli się spadku. Wyrok w sprawie wekslowej był natychmiast wykonalny, o tyle jednak różniła się pod tym względem konstytucja z 1775 r. od naszego Kod. Post. Cyw. że apelacja nie była przyjmowana, jeżeli pozwany nie złożył dokumentu, stwierdzającego uiszczenie zasądzonej sumy wierzycielowi za zabezpieczeniem albo jej zdeponowanie w sądzie.

Surowej egzekucji wekslowej dłużnik mógł uniknąć przez oświadczenie przed sądem, iż poddaje „pod konkurs" cały swój majątek, co skutkowało zawieszenie egzekucji i odesłanie stron na drogę procesu konkursowego do właściwego sądu. Od uznania wierzyciela zależało skierowanie egzekucji albo do ruchomości (które były sprzedawane z publicznej licytacji), albo do majątku nieruchomego (z którego wierzyciel pobierał dochody do czasu zaspokojenia swej należności), albo nawet do osoby dłużnika w braku pokrycia z majątku, przyczem „przez areszt na osobę nie ma się iednak rozumieć wtrącenia do więzienia złoczyńcom przyzwoitego, ale przydanie straży osobie na mieyscu uczciwem, pod którąby dłużnik zostawał aż do zadość uczynienia kredytorowi albo pókiby onego kredytor

[10]) Borowski, op. cit.

sam uwolnić nie chciał". Natomiast przeciwko cudzoziemcom i obywatelom polskim nie posiadającym majątku nieruchomego areszt osobisty mógł być decyzją sędziego zastosowany — w razie niezapłacenia należności wexlowej — nawet przed wyrokiem, z obowiązkiem niezwłocznego rozpoznania sprawy przez sąd. Przy egzekucji żadne impugny t. j. opozycje nie były dopuszczane, roszczenia zaś o t. zw. wyłączenie t. j. zwolnienie rzeczy cudzych od egzekucji rozstrzygał nie sąd (jak wg. naszego Kod. Post. Cyw.) ale urząd egzekwujący; wierzyciele i urzędnicy egzekucyjni za przekroczenia swych uprawnień odpowiadali „iako naiezdnicy w sądzie przyzwoitym".

Przepisy przejściowe lub wprowadzające, jakbyśmy je dziś nazwali, zawarte są w ostatnim (VIII) paragrafie omawianej konstytucji, nakazującym m. in. posiłkowe stosowanie przez sądy wspomnianego już traktatu Heineciusa i ścisłe przestrzeganie zasady, iż prawo to, podobnie jak inne, ma obowiązywać „pro futuro, non pro praeterito".

Przy ogólnej ocenie konstytucji z 1775 r. musimy uwzględnić warunki, w jakich powstała i cele, jakie sobie zamierzyła. Niewątpliwie że w porównaniu z nowoczesnemi ustawami wekslowemi, w szczególności z rozp. z 1924 r., prawo z 1775 r. zawiera wiele luk, że daleko mu do zwartości i jednolitości naszej ustawy wekslowej z 1924 r. Jest to jednak zrozumiałe, skoro się zważy, że konstytucja z 1775 r. była tylko częściową kodyfikacją prawa wekslowego (bo przyjęła in subsidium traktat Heineciusa i normy prawa zwyczajowego); musimy mieć też na uwadze ówczesne stosunki społeczne w Polsce, zasięg obrotu handlowego, strukturę i charakter kredytu; zresztą nasze prawo wekslowe z 1924 r. jest wytworem najnowszych idej w prawoznawstwie i mogło uwzględnić rezultaty długoletniego doświadczenia, na którem prawo z 1775 r. jako nowe, pionierskie w tej dziedzinie, oprzeć się nie mogło. W każdym razie główne zręby, podstawowe zasady, najważniejsze instytucje, a nawet terminologja, są w obydwóch naszych ustawach wekslowych — z r. 1775 i 1924 — niemal identyczne. Podkreślić należy społeczne i moralne walory konstytucji z 1775 r., niedostatecznie dotychczas docenione — była to przecież ustawa, której surowe rygory objęły w okresie wszechwładzy szlacheckiej wszystkich obywateli bez względu na ich przynależność stanową, majątek czy wyznanie. Tej wielkiej zasługi prawodawców z 1775 r. nie zmniejsza odstępstwo od zasady powszechności, dokonane konstytucją z 1780 r. (zakaz wystawiania weksli przez szlachtę), było ono bowiem chwilowym tryumfem obskurantyzmu, znajdującego możnych protektorów w ościennych mocarstwach, który nie powstrzymał jednak raz zapoczątkowanej ewolucji. Konstytucja z 1775 r., pragnąc stworzyć zdrowe podstawy dla rozwoju kredytu, starała się zabezpieczyć w możliwie szerokiej mierze słuszne interesy wierzycieli, nie pozbawiając jednak również i dłużników należytej ochrony. Prawodawca ówczesny szanuje prawa nabyte i tej słusznej zasadzie daje dobitny wyraz zarówno „w ustanowieniu praw wexlowych" z 1775 r. jak i w późniejszych nowelach z lat 1776, 1778 i 1780. W dobie obecnej, gdzie tak często stosuje się klauzule o mocy wstecznej ustaw, wprowadzające chaos i niepewność w stosunki prawne, polskie prawo wekslowe z 1775 r. może być doprawdy wzorem godnym naśladowania. To też w dorobku prawniczym — nietylko polskim ale i międzynarodowym — konstytucja z 1775 r., wyprzedzająca współczesne jej ustawodawstwa, powinna zająć zaszczytne miejsce.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Wrześniowe dekrety oddłużeniowe

Ustawa z 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. R. P., poz. 213) jest jednym z przejawów akcji państwowej, zmierzającej do rozwiązania problemu potanienia kosztów kredytu wogóle, rolniczego zaś kredytu w szczególności (rządowy projekt ustawy, druk sejm. Nr. 725). Ulgi, przewidziane w powyższej ustawie, dotyczą wierzytelności prywatnych (niebankowych), powstałych przed 1 lipca 1932 r., zabezpieczonych hipotecznie na podstawie umowy z dłużnikiem czystym wpisem (intabulacją), lub tylko przez zastrzeżenie (prenotację). Nie dotyczą więc ulgi te wierzytelności, zabezpieczonych hipotecznie na podstawie wyroku sądowego (hipoteki sądowej, egzekucyjnej), oraz wierzytelności zabezpieczonych kaucją hipoteczną. Ulgi polegają przedewszystkiem na obniżce odsetek, należnych za czas od 1 kwietnia 1933 r. do 6% w stosunku rocznym. Wyjątek stanowią odsetki zwłoki od kapitału zastrzeżone na wypadek niezapłacenia odsetek umownych, dla tych bowiem granica maksymalna wynosi 8% w stosunku rocznym. Ponadto w myśl powyższej ustawy spłata wierzytelności, zabezpieczonej hipoteką umowną, oraz spłata kapitału długów gruntowych nie może być wymagana przed 1-szym października 1934 r., zaś egzekucja kapitału takiej wierzytelności do dnia 1 października 1934 r. jest niedopuszczalna, natomiast jest dopuszczalna egzekucja odsetek i kosztów. Ulgi powyższe następują z samego prawa bez potrzeby zgłaszania żądania przez dłużnika o uzyskiwanie w tym kierunku wpisu hipotecznego. Wierzytelności objęte ulgami mogą być zabezpieczone hipotecznie na nieruchomościach miejskich, wiejskich, przemysłowych, górniczych, naftowych i innych. Ustawa z 29 marca 1933 r. ma zastosowanie również w przypadku, gdy egzekucja została wszczęta przed wejściem w życie tej ustawy t. j. przed 10 kwietnia 1933 r. (C. II 752/34 Urz. Zb. Orz. z r. 1934, poz. 765). Przepisy tej ustawy powinny być stosowane przez sąd z urzędu, jeżeli w chwili wyrokowania ustawa ta już obowiązywała (C. I 1410/34 Urz. Zb. Orz. z r. 1935, poz. 341). Ulgi powyższe osiągają swój skutek z samego prawa nietylko w stosunku do stron, ale również w stosunku do osób trzecich (C II 752/34 Urz. Zb. Orz. z r. 1934 r., poz. 765).

Wobec przedłużającego się kryzysu gospodarczego data 1 października 1934 r., do której dopuszczalna jest wymagalność wierzytelności, objętych działaniem ustawy z 29 marca 1933 r., rozporządzeniem Prezydenta z 24 października 1934 r. została przesunięta do dnia 1 października 1935 r. Obecnie zaś z tych samych przyczyn dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 września 1935 r. (Dz. U. R. P., poz. 448) datę tę przesuwa na dzień 1 stycznia 1938 r. Z punktu widzenia interesów rolnictwa ustawa z 29 marca 1933 r. nie przedstawia większego znaczenia, gdyż rolnicze długi hipoteczne, zaciągnięte na rynku niezorganizowanym, bądź zostały uporządkowane z mocy samego prawa (art. 40 Rozp. Prez. z 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych), bądź też podlegają orzecznictwu urzędów rozjemczych (art. 49 powyższego rozporządzenia). Zainteresowani przepisami powyższej ustawy mogli być jedynie rolnicy, którzy ze względu na wysokość swego zadłużenia nie mogli korzystać z ulg, przewidzianych w rozporządzeniu Pre-

żydenta o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, a więc rolnicy, którzy zaliczeni zostali do grupy B, a zadłużenie ich przewyższało 75% wartości ich majątku, oraz zaliczeni do grupy C, których zadłużenie w stosunku do wartości ich majątku przewyższało 50% (art. 48 i 49 rozp. o konw. i uporz. dług. rol.), o ile mieli oni prywatne długi hipoteczne, zostali bowiem zabezpieczeni przed egzekucją kapitału długu z mocy ustawy z 29 marca 1933 r.

Drugi dekret wrześniowy — z dnia 30 września 1935 r. (Dz. U. R. P., poz. 449) wprowadza cały szereg bardzo istotnych zmian w dotychczas obowiązującem rozporządzeniu Prez. z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P., Nr. 94, poz. 841) oraz w ustawie o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P., z r. 1934, Nr. 109, poz. 974). Wymieniam zmiany najważniejsze.

1). Za istotną zmianę należy uznać wprowadzenie do rozporządzenia o konwersji i uporz. dług. roln. nowego art. 3, — którego mocą zawieszona została wymagalność długów rolniczych (karencja) do dnia 1 października 1938 r. Zawieszenie wymagalności obejmuje kapitał długu rolniczego, powstałego przed 1 lipca 1932 r., oraz odsetki, prowizje, koszty i in. należności uboczne z tytułu długu, należne za czas do dnia 1 listopada 1934 r. Karencja powyższa obejmuje wszystkich rolników bez względu na grupę, do której zostali zaliczeni, oraz bez względu na to, czy długi te zostały już uporządkowane z mocy prawa lub orzeczeniem urzędu rozjemczego, czy też uporządkowane nie zostały. Z powyższego wynika, że niezapłacone w 1935 r. raty długu nie są obecnie wymagalne. Natomiast odsetki należne za czas od 1 listopada 1934 r., a także wszelkie koszty uboczne z tytułu długów, powstałe po tej dacie, są wymagalne i mogą być egzekwowane. Również mogą być egzekwowane długi rolnicze, powstałe po 1 lipca 1932 r., oraz długi rolników, które nie zostały uznane za rolnicze.

2. Dekret wrześniowy (Dz. U., poz. 449), wprowadza nowy ust. 3 art. 42 rozp. o konw. o uporz. dług. roln., ustalający procent prawny za czas zarówno przed, jak i po 28 października 1934 r., na 6% rocznie. Przepis ten dotyczy, oczywiście, długów rolniczych, zaciągniętych na rynku niezorganizowanym (niebankowych) przed 1 lipca 1932 r. Z działania przepisu tego wstecz, licząc od dnia 28 października 1934 r., odniosą korzyści wszyscy gospodarze wiejscy, bez względu na grupę, natomiast z działania na przyszłość — jedynie ci gospodarze wiejscy, których długi nie podlegają uporządkowaniu z samego prawa, a mianowicie zaliczeni do grupy C (art. 40 rozp. o konw. i uporz. dług. roln.) oraz zaliczeni do grupy B, którzy zostali przez urząd rozjemczy pozbawieni prawa korzystania z przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych z mocy prawa z powodu tego, iż zadłużenie ich przewyższa 75% szacunku ich gospodarstwa (art. 48 tegoż rozp.).

3. Dotychczas współobowiązany z dłużnikiem głównym mógł korzystać z tych samych ulg, co i dłużnik główny. Gdy jednak współobowiązany należał do grupy A, a dłużnik główny do innej grupy, powyższy przepis zmniejszał ulgi, jakie przysługiwałyby współobowiązanemu, gdyby był dłużnikiem głównym. Obecnie na skutek uzupełnienia przez dekret wrześniowy art. 5 rozp. o konw. i uporz. dług. roln., współobowiązany ma prawo korzystać z większych ulg, aniżeli dłużnik główny, jeżeli z tytułu przynależności do innej grupy przysługują mu większe ulgi.

4. Wobec zmiany art. 7 rozp. o konw. i uporz. dług. roln. z długów prywatnych (niebankowych) od uporządkowania wyłączone są obecnie jedynie długi rolnicze z tytułu umowy o pracę w granicach poborów do 500 zł. miesięcznie, z tytułu alimentów oraz z tytułu umowy o dzieło, zawartej z rzemieślnikiem.

5. Art. 18 i nast. rozp. o konw. i uporz. dług. roln. zawierają przepisy, dotyczące konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych. Dotychczas w czasie starań dłużnika o pożyczkę konwersyjną wierzyciele mieli prawo prowadzić przeciwko niemu egzekucję, która mogła uczynić pożyczkę spóźnioną i nieaktualną. Dlatego dekret wrześniowy w nowym ust. 5 art. 22 rozp. o konw. i uporz. dług. roln. postanawia, że urząd rozjemczy na podstawie zaświadczenia instytucji kredytowej, stwierdzającego, iż dłużnik posiada dane do uzyskania pożyczki długoterminowej na konwersję egzekwowanej wierzytelności, może zawiesić postępowanie egzekucyjne do czasu zakończenia konwersji. Jeżeli jednak decyzja instytucji nie zapadnie w okresie 6 miesięcy od daty postanowienia urzędu rozjemczego, zawieszenie egzekucji wygasa z mocy samego prawa.

6. Według art. 44 rozp. o konw. i uporz. dług. roln. w pierwotnem brzmieniu, gdy istnienie lub wysokość długu nie są sporne, przewodniczący urzędu rozjemczego na wniosek jednej ze stron wydaje zaświadczenie o wysokości rat i odsetek. Dla dłużnika tego rodzaju zaświadczenie wywołuje ten skutek, że jeśli nie zapłacił on dwóch kolejnych rat wraz z odsetkami, dług staje się natychmiast wymagalny (art. 47 rozp.). Otrzymanie zaświadczenia leżało więc w interesie wierzyciela. Zdawało się jednak, że gospodarze wiejscy, mając trudności z obliczeniem wysokości rat długu, płatnych z mocy prawa, występowali do urzędu rozjemczego o ustalenie rat i odsetek i ponosili koszty, pogarszając swoje położenie prawne. Dlatego dekret wrześniowy postanawia, że wnioskodawcą w tym wypadku może być jedynie wierzyciel. Równocześnie art. 8 rozp. ulega zmianie w tym kierunku, że obecnie przewodniczący urzędu rozjemczego wydaje zaświadczenie o wysokości rat i odsetek wówczas, gdy nietylko istnienie długu i jego wysokość nie są sporne, ale są niesporne takie okoliczności, jak, czy dług jest rolniczy, do jakiej grupy zalicza się gospodarstwo wiejskie, kiedy dług powstał, kto pobrał walutę, czy gospodarstwo jest gospodarstwem wiejskiem i t. d. (art. 8 rozp.).

7. Dekret wrześniowy (Dz. U., poz. 449) przez odpowiednią zmianę art. 8 rozp. rozszerza właściwość urzędów rozjemczych w dziedzinie ustalania stanu faktycznego. Obecnie urząd rozjemczy ma nietylko prawo orzec, czy dług jest rolniczy, do jakiej grupy zalicza się gospodarstwo wiejskie, kiedy dług powstał oraz kto pobrał walutę, ale ponadto: czy gospodarstwo jest gospodarstwem wiejskiem, czy dług podlega uporządkowaniu z mocy rozp. o konw. i uporz. dług. roln. ze względu na osobę wierzyciela oraz czy dług nie podlega uporządkowaniu ze względu na jego charakter.

8. Bardzo istotne zmiany wprowadził tenże dekret wrześniowy w trybie i zakresie obniżenia przez urząd rozjemczy długów z tytułu reszty ceny kupna gruntu, nabytego z parcelacji (art. 54 rozp. o konw. i uporz. dług roln.). Dotychczas zachodziła w praktyce wątpliwość, czy obniżeniu podlega również reszta ceny ziemi ustalona w umowach przyrzeczenia sprzedaży (wstępnych umowach sprzedaży), czy uporządkowaniu podlega tylko cena gruntu, ustalona w ostatecznych (rejentalnych) umowach kupna — sprzedaży t. j. w takich umowach, od których żadna ze stron co-

fnąć się nie może. Dekret wrześniowy zmienił i znacznie rozszerzył art. 54 rozp., wprowadzając następujące zmiany: a) suma zaległych do dnia wydania orzeczenia odsetek ulega obniżeniu w tym samym stosunku, w jakim nastąpiło obniżenie reszty ceny kupna, b) obniżenie reszty ceny kupna (z rozterminowaniem spłaty i zastosowaniem karencji) ma zastosowanie nietylko wówczas, gdy strony zawarły umowę kupna-sprzedaży, ale i wtedy, gdy strony zobowiązały się jedynie do zawarcia takiej umowy na określonych warunkach (przedwstępna umowa sprzedaży, umowa przyrzeczenia sprzedaży i t. p.), oraz bez względu na to, czy nabyte grunty znajdują się we władaniu pierwotnych nabywców, czy też ich prawnych następców, choćby reszta ceny kupna była ustąpiona osobie trzeciej lub dobrowolnie przez strony zmniejszona już po 1 lipca 1932 r., byleby ustalenie pierwotnej ceny kupna nastąpiło przed 1 lipca 1932 r., c) równocześnie z obniżeniem reszty ceny kupna ziemi z parcelacji urząd rozjemczy może dokonać segregacji długów hipotecznych, ciążących na nabytych działkach, wydzielonych z dóbr ziemskich, d) w przypadkach, gdy sąd okręgowy w postępowaniu przewidzianem w ustawach o uregulowaniu tytułu własności gruntów, oddanych w posiadanie nabywców w drodze parcelacji (ustawa z dnia 18 marca 1932 r., Dz. U. R. P., poz. 308, zmieniona ustawą z dnia 28 marca 1933 r., Dz. U. R. P., poz. 278; ustawa z dn. 23 marca 1929 r., Dz. U. R. P., poz. 276, zmieniona ustawą z dn. 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P., poz. 252; ustawa z dn. 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P., poz. 267 — obowiązujące każda w innej b. dzielnicy), uwzględnia wniosek o uregulowanie stanu hipotecznego, lub przyznanie prawa własności działek, wówczas na wniosek urzędu wojewódzkiego lub nabywcy działki dokona obniżki reszty ceny kupna oraz rozłoży płatność jej na raty na zasadach wyżej przytoczonych. Rozszerzenie kompetencji sądu okręgowego, rozpoznającego sprawę o uregulowanie prawa własności nabywców działek z parcelacji, na obniżenie i rozterminowanie reszty ceny kupna, jest podyktowane troską o rzeczywiste oddłużenie nabywców gruntów z parcelacji, dla których reszta ceny kupna gruntu stanowi przeważnie największą pozycję ich zadłużenia. Do czasu wydania dekretu wrześniowego wymienieni wyżej nowi gospodarze wiejscy nie byli w stanie korzystać z dobrodziejstwa ustaw z powodu nadmiernych kosztów postępowania, gdyż najpierw musieli przeprowadzić redukcję reszty ceny kupna przez urząd rozjemczy, a później (lub odwrotnie) musieli wystąpić przez urząd wojewódzki do sądu okręgowego o uregulowanie tytułu własności działek nabytych z parcelacji.

9. Wreszcie dekret wrześniowy uczynił nowy wyłom w zasadzie, że tylko długi rolnicze, powstałe przed 1 lipca 1932 r., podlegają uporządkowaniu w myśl rozp. o konw. i uporz. dług. roln. Mianowicie przez odpowiednią zmianę art. 50 rozp. dekret umożliwił dłużnikom przeprowadzenie obniżenia nadmiernych korzyści majątkowych wierzyciela bez względu na datę powstania długu rolniczego. Pierwszy wyłom w tej zasadzie uczyniło rozp. o konw. i uporz. dług. roln. w art. 57 co do czynszu dzierżawnego, który może być odpowiednio zmniejszony przez urząd rozjemczy, choćby umowa dzierżawna została zawarta po 1 lipca 1932 r. lub nawet po wejściu w życie rozporządzenia (28.X.1934 r.). Te dwa poważne wyłomy, uczynione w podstawie rozp. o konw. i uporz. dług. roln., zdają się wskazywać na tendencję ustawodawcy do stopniowego przesuwania daty 1 lipca 1932 r. (jako daty, przed którą musiał powstać dług, ulegający uporządkowaniu), o ile w dalszym ciągu rolnictwo dotknięte będzie kryzysem i nieopłacalnością.

JAN EUGENJUSZ GRABOWSKI.

W obronie śledztwa

W dyskusji, jaka się toczy na łamach prasy prawniczej w kwestji reformy przygotowawczego postępowania karnego, podniesiono szereg argumentów, stwierdzających, w mniemaniu autorów, że instytucja śledztwa jest przestarzałą formą proceduralną i powinna być zniesiona.

Argumenty te sprowadzają się do trzech tez: 1) zgrupowanie w ręku prokuratora wszystkich etapów i wszystkich rodzajów przygotowawczego postępowania karnego uczyni zadość potrzebie jednolitości tego postępowania, usunie konieczność przesyłania akt, a przez to przyśpieszy czynności wstępne i skoncentruje ich kierownictwo; 2) śledztwo jest za powolne, nie nadąża za szybkim nurtem nowoczesnego życia, nie posiada organów wykonawczych, zbytnio oddala moment rozprawy głównej; 3) te same czynności, które wykonywa sędzia śledczy, może z równem powodzeniem i takim samym, a może i lepszym, skutkiem wykonać prokurator.

Teza pierwsza o rzekomej potrzebie jednolitości nasuwa zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym, poważne wątpliwości, czy wogóle taka „potrzeba" istnieje. Teoretycznie jest niezrozumiałe, dlaczego wymiar sprawiedliwości ma zyskać, gdy jedynym dochodźcą będzie prokurator. Errare humanum est, może się więc mylić także i prokurator. Należy zatem spodziewać się, że współdziałanie dwóch ludzi, a więc sędziego śledczego i prokuratora, ujęte w ramy przepisów proceduralnych, łatwiej może doprowadzić do wykrycia prawdy materjalnej, aniżeli nad wyraz jednolite i skoncentrowane dochodzenie prokuratorskie. W śledztwie według K. P. K. prokurator posiada stanowisko uprzywilejowane. Mimo to jednak w pewnych sytuacjach występuje jako strona, której wnioski sędzia śledczy może uwzględnić lub odrzucić tak samo, jak czyni to z wnioskami oskarżonego. Najczęściej w praktyce znajdują obaj po wymianie zdań jakieś wyjście, które rozwiązuje napotykaną trudność. Czyż można twierdzić, że taka dyskusja dwóch czynników, występujących w śledztwie, jest szkodliwa, niepotrzebna, że przeciwnie istnieje „potrzeba" jednolitości? Zapewne, doraźne efekty może łatwiej osiągnąć jeden człowiek, niż dwóch, ale przecież śledztwo dąży do wykrycia prawdy materjalnej, do czego rozważenie danego zagadnienia z różnych punktów widzenia może być tylko korzystne.

Biorąc więc rzecz teoretycznie, należałoby dążyć nie do skasowania instytucji śledztwa, a do bardziej właściwego ujęcia procesowego stosunku między prokuratorem i sędzią śledczym. Zło tkwi w tem, że dzisiaj sędzia śledczy jest pozbawiony swobody rozstrzygania, a prokurator jest zmuszony do narzucania mu swoich poglądów. Tymczasem sędzia śledczy w obecnym ustroju sądownictwa polskiego jest takim samym sędzią okręgowym, jak wyrokujący jednoosobowo członek wydziału karnego, ich kwalifikacje są w założeniu równe. Pocóż więc ta opieka prokuratora nad sędzią śledczym? Jeżeli zamierza się reformować przygotowawcze postępowanie karne, należałoby to uczynić raczej w tym kierunku, aby bardziej usamodzielnić sędziego śledczego, aby już w śledztwie miała większe zastosowanie zasada kontradyktoryjna, aby sędzia śledczy już w tem stadjum procesu dokonywał pewnego wyboru i oceny dowodów zaofiarowanych, aby nie był zmuszony bezkrytycznie przyjmować wszelkie wnioski prokuratora, nie był związany jego stanowiskiem w kwestji umorzenia śledztwa, tak samo jak sąd wyrokujący przy wydawaniu wyroku nie jest związany opinjami

czy prośbami stron. Słowem, reforma powinna doprowadzić do takiego stanu, w którym sędzia śledczy byłby naprawdę organem sądowym o specjalnych zadaniach, a nie wykonawcą zleceń oskarżyciela publicznego.

Możnaby tutaj zarzucić sprzeczność, dowodzić, że taka tendencja reformy idzie po linji zwolenników skasowania śledztwa. Wszak wtedy właśnie usunęłoby się ten organ, który nazywa się sądem, a pozbawiony jest istotnych jego funkcyj. Pozorna to jednak sprzeczność. Nie można bowiem zapominać, że dzisiejsze śledztwa to sprawy skomplikowane, żmudne, wymagające specjalnych badań, których na rozprawie głównej z reguły nie powtarza się. Często spotkać można zarzut, że sędzia śledczy przerabia tylko drugi raz materjał, ustalony już w dochodzeniu. Jeśli tak się zdarza, to tylko dowód, że niepotrzebnie w tym wypadku wszczynano śledztwo (w granicach art. 264 K. P. K.), albo że sędzia śledczy nieumiejętnie bierze się do rzeczy. Bo należycie przeprowadzone śledztwo w wielu wypadkach już zgóry przesądza wynik rozprawy głównej. Niezależnie od tego, kto będzie wykonywał te czynności, które obecnie spełnia sędzia śledczy, jest rzeczą pewną, że muszą one mieć miejsce przed rozprawą. I jeszcze jedno. Jest to czyste złudzenie, gdy się twierdzi, że prokurator mógłby prowadzić wszelkie sprawy, będące obecnie przedmiotem śledztwa, w ten sam sposób, jak prowadzi sprawy pozostałe, t. j. za pośrednictwem policji w trybie art. 20 przep. wprow. do K. P. K. Zawiłość tych spraw, konieczność kierowania pracami ekspertów, wniknięcia w subtelności nowoczesnego życia, wydobywanie dowodów z gmatwaniny kółek i zazębień dzisiejszego społeczeństwa, — wszystko to wymaga bezwzględnie osobistego prowadzenia przez dochodźcę spraw tego rodzaju. Gdyby jedynym dochodźcą był prokurator, musiałby i on mieć wiceprokuratorów, uwolnionych od załatwiania bieżących spraw, jakiemi obecnie się zajmują; niepodobna bowiem wyobrazić sobie, żeby ktoś mógł prowadzić rejon prokuratorski i równocześnie osobiście prowadzić śledztwa. Ten charakter spraw, kierowanych do śledztwa, tłumaczy również, dlaczego ilość śledztw w porównaniu z ilością dochodzeń prokuratorskich jest obecnie tak mała. Są to bowiem tylko sprawy największe i najtrudniejsze. Ilość takich spraw w ostatnich latach zwiększyła się, a ilość sędziów śledczych pozostała ta sama.

Druga teza, na której opierają się przeciwnicy śledztwa, to rzekoma jego powolność. Z tego, co wyżej było powiedziane, wynika, że śledztwa dzisiejsze nie mogą być szybko prowadzone. Prokurator prowadziłby je tak samo wolno, jeśliby to czynił osobiście. Słuszny jest tylko zarzut, że sędzia śledczy nie posiada organów wykonawczych, że, słowem, śledztwo nie zna takiego skutecznego trybu postępowania, jak przepis art. 20 przep. wprow. do K. P. K. Istotnie, sędzia śledczy w zasadzie musi wszystko sam wykonywać, najprostszej czynności nie może powierzyć aplikantowi sądowemu czy policji, chociaż niewątpliwie zrobiliby to dobrze. Trudność tę można jednak bardzo łatwo usunąć — poprostu trzeba dać sędziemu śledczemu podobne uprawnienia w śledztwie, jakie prokurator ma w dochodzeniu. Jest rzeczą zrozumiałą, że sędzia śledczy nie będzie mógł ich wykorzystywać w tak szerokim zakresie, jak to czyni obecnie prokurator; można, a nawet może trzeba, wprowadzić tu pewne ograniczenia, ale z pewnością taki instrument w ręku sędziego śledczego wpłynąłby na przyśpieszenie toku śledztwa. Poza tem zarzut powolności jest nieistotny. Nie można dużych, skomplikowanych spraw montować pośpiesznie. O ile w sprawach mniejszego kalibru, o prostym do uchwycenia stanie faktycznym przestępstwa, można na rozprawie głównej łatwo naprawić takie czy inne uchybienia, o tyle w sprawach większych jest to nie do pomyślenia. Rzekoma po-

wolność śledztwa odciąża rozprawę główną. Zwykle rozumuje się w ten sposób: życie toczy się coraz szybciej, więc i wymiar sprawiedliwości musi być coraz szybszy. Tymczasem w rzeczywistości jest i musi być wprost odwrotnie: właśnie dlatego, że życie przyśpiesza się i jednocześnie komplikuje, postępowanie, mające na celu rozplątywanie zadzierzgających się węzłów, napotyka na coraz większe trudności i z natury rzeczy musi być powolniejsze, przynajmniej tam, gdzie te węzły są specjalnie pogmatwane. Zresztą czas śledztwa można w pewnym stopniu skrócić. Trzeba tylko usprawnić jego technikę, do czego niezbędna jest nowelizacja niektórych dotyczących śledztwa przepisów proceduralnych i udoskonalenie pracy organów pomocniczych sędziego śledczego.

Wreszcie trzecia teza przeciwników śledztwa głosi, że prokurator może wykonać te same czynności, które obecnie należą do sędziego śledczego. Słyszałem nawet „honorowe" ujęcie tego argumentu: jeśli ktoś ośmieli się twierdzić, że prokurator nie może pełnić tych samych funkcyj, co sędzia śledczy, to tem samem dyskwalifikuje stan prokuratorski! W debatach tego rodzaju tkwi naturalnie zasadnicze nieporozumienie. Nie chodzi bynajmniej o kwalifikacje fachowe prokuratorów. Nie można całego zagadnienia sprowadzać do kwestji zaufania. Jest rzeczą jasną, że prokurator musi cieszyć się takiem samem zaufaniem, jak sędzia. Ale zaufanie do prokuratora, jako do stróża praw Rzeczypospolitej, nie oznacza jeszcze, że będąc prokuratorem, powinien pełnić funkcje sędziego śledczego. Istota rzeczy polega na tem, że role prokuratora i sędziego śledczego są z gruntu odmienne. Prokurator jest przedewszystkiem oskarżycielem publicznym, to jest jego funkcja zasadnicza. Dlatego też skłonny jest jako dochodźca oceniać sprawę także przedewszystkiem z oskarżycielskiego punktu widzenia. Sędzia śledczy nigdy nie oskarża, stąd też jego sposób podejścia do rzeczy jest zgoła inny.

Spotkałem się z takiem zdaniem, że absurdem jest czynienie jakiejbądź różnicy między sędzią a prokuratorem. że na rozprawie głównej prokurator jest właściwie „czwartym sędzią". Podobne poglądy świadczą tylko o bardzo błędnem pojmowaniu istoty współczesnego procesu karnego. Jeśli prokurator jest „czwartym sędzią", to gdzież się podziała zasada kontradyktoryjna? Przecież w tym wypadku jedna strona w procesie ginie, zlewa się z kompletem sądzącym, albo też — utożsamia sąd ze sobą. Prokurator nie może być „czwartym sędzią", bo wtedy ani on, ani sąd nie spełnią swego zadania. Nie jest to brak zaufania do prokuratora ani umniejszenie jego godności, jest to tylko stwierdzenie, że posiada on odrębną funkcję procesową i że tylko współdziałanie tych dwóch czynników, a nie ich utożsamianie, może zapewnić prawidłowy wymiar sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o zagadnienie śledztwa, wszystko sprowadza się zatem do następującego problematu: czy w przygotowawczem postępowaniu karnem potrzebny jest czynnik sędziowski, czy nie? Na pewnem zebraniu w gronie prawników powiedziano, że skasowanie śledztwa byłoby w gruncie rzeczy reformą formalną. Poprostu sędziowie śledczy zmieniliby na swych biletach wizytowych swoje tytuły urzędowe na wiceprokuratorów, a poza tem pracowaliby tak samo, jak obecnie. Pełniliby więc te same funkcje, ale — nie byliby już sędziami, element sędziowski ze wstępnego stadjum w procesie zostałby usunięty.

Taki jest sens projektów, zmierzających do skasowania instytucji śledztwa. Bo wszelkie inne względy, jak widzieliśmy, ostać się nie mogą: tak zwana potrzeba jednolitości jest chimeryczna i w praktyce nieosiągalna, a teoretycznie nieuzasadniona; tempo prowadzenia śledztwa w spra-

wach przeciętnie skomplikowanych obecnie nie jest powolniejsze od tempa dochodzenia prokuratorskiego w podobnych gatunkowo sprawach, a może być zwiększone przy zmianie krępujących śledztwo przepisów K. P. K.; kwestja zaufania wogóle jest tutaj fałszywem postawieniem rzeczy.

Twierdzę, że tak pomyślana reforma niczego nie udoskonali, nie usunie spraw skomplikowanych, nie zmniejszy ich ilości, nie przyśpieszy tempa ich prowadzenia, nie ulepszy metod śledczych. Natomiast podważy niezbędną wszechstronność w przygotowawczych czynnościach procesowych, wywoła niebezpieczeństwo jednostronnego ich traktowania, uzależni w konsekwencji w najtrudniejszych sprawach całe wstępne stadjum procesu od osoby oskarżyciela publicznego, utrudni w nich rozprawę główną.

Zwolennicy skasowania instytucji śledztwa mają w obecnej sytuacji uproszczone zadanie. Łatwo bowiem przychodzi im krytykowanie śledztwa w tej postaci, w jakiej ono dzisiaj istnieje. Łatwo jest wytykać wady i braki w pracy sędziego śledczego, któremu odjęto szereg ważnych uprawnień procesowych, którego samodzielność ograniczono. Według K. P. K. wszczęcie śledztwa, powierzenie go sędziemu śledczemu, oddanie innemu sędziemu, umorzenie — jest zależne od prokuratora; jego wnioski przy obecnej redakcji art. 269 K. P. K. są w praktyce prawie zawsze dla sędziego śledczego wiążące. Jestem zdania, że nawet takie śledztwo jest mniejszem złem, aniżeli całkowite jego skasowanie, ale rozumiem, że tak wynaturzona instytucja może wielu wydawać się szczątkowym organem, który należałoby jaknajszybciej zlikwidować. Nie krytykujmy więc tego, cośmy uprzednio sami zdeformowali, a przywróćmy mu właściwą formę.

Wkońcu jeszcze jeden moment należy mieć na uwadze. Śledztwo jest nietylko instytucją procesową, określonym trybem prowadzenia wstępnych czynności w procesie karnym, jest także gwarancją prawidłowego wyrokowania w sprawach o bardziej złożonym stanie faktycznym. Pod tym względem śledztwo wyrobiło sobie odpowiednią pozycję w społeczeństwie. Gdybyśmy niezależnie od wszelkich rozumowań teoretycznych czy konstrukcyjnych zasięgnęli opinji adwokatury, a nawet świata nieprawniczego, to przekonalibyśmy się, że społeczeństwo docenia znaczenie i rolę sędziego śledczego. Sądzę więc, że instytucja śledztwa jest i będzie potrzebna i dla wymiaru sprawiedliwości korzystna.

TADEUSZ KOSTECKI.

Przestępstwa przeciwko zdrowiu jednostki w Kodeksie Karnym

Z pośród istniejących w polskim K. K. konstrukcyj przeciwko zdrowiu jednostki nowym jest jedynie ustawowy stan faktyczny przestępstwa „narażania na zarażenie chorobą weneryczną“ (art. 245 K. K.), pozostałe zaś stanowią konglomerat dyspozycyj, wziętych z kodeksów dzielnicowych, które w K. K. uległy pewnym, nieznacznym zresztą, modyfikacjom. Wskutek tego został przez Kodeks adaptowany cały szereg dyspozycyj, których stosowanie już pod rządami kodeksów dzielnicowych stawiało pod znakiem zapytania słuszność i celowość ich konstrukcyj. Tak więc z k. k. ros. został wzięty podział uszkodzeń ciała na trzy kategorje (art. 235, 236, 237 K. K. = art. 467, 468, 469 k. k. ros.), z u. k. austr. — minimalny 20-dniowy okres czasu rozstroju zdrowia, jako granica pomiędzy uszkodzeniami ciężkiemi i lekkiemi (art. 236 K. K. = § 152 u. k. a.), ze

wszystkich wreszcie trzech kodeksów dzielnicowych wzięta kazuistyka w określeniu rodzajów uszkodzeń. Wyniki przeszło dwuletniego okresu czasu stosowania w praktyce naszego K. K., praktyka sądów niższych instancyj i orzecznictwo Sądu Najwyższego, na przepisach tego Kodeksu oparte, pozwalają niewątpliwie już teraz stwierdzić, że obecna redakcja przepisów Kodeksu w dziedzinie ochrony zdrowia jednostki nie wykazuje ani należytej przejrzystości, powodując przez to rozbieżności w praktyce sądów, ani też nie osiąga celów założonych przez ustawodawcę, wobec czego wymaga częściowej zmiany.

Przeprowadzony w Kodeksie podział uszkodzeń ciała na trzy kategorje w praktyce uzasadnić się nie da ze względu na istniejący w większości wypadków brak danych, pozwalających na dokładne ustalenie kryterjów kodeksowych, odróżniających te uszkodzenia. Jedyną podstawą do klasyfikowania uszkodzeń ciała winna być cecha *trwałości* skutków działań sprawcy w organiźmie pokrzywdzonego. Opierając się na tej podstawie, uszkodzenia ciała można podzielić na dwie zasadnicze grupy: a) wykazujące cechę trwałości skutków działań sprawcy i b) uszkodzenia tej cechy nie wykazujące [1]). Podział natomiast uszkodzeń na dalsze kategorje uznać niewątpliwie należy za konstrukcję sztuczną. Uszkodzenia *trwałe* przewidziane są w *art. 235 K. K.* Redakcja jednak tego artykułu z jednej strony kazuistyczna, z drugiej zaś niedokładna i nieprzejrzysta, zaciemnia właściwy obraz uszkodzeń przezeń przewidzianych. W p. „a" wymienione są wzięte z kodeksów dzielnicowych pewne dokładnie określone stany faktyczne uszkodzeń, a w p. „b" użyte jest określenie „trwałe kalectwo" [2]), które pojęciowo zawiera w sobie wszystkie uszkodzenia wyliczone w p. „a". Wyodrębnienie stanów faktycznych przewidzianych w p. „a", wobec połączenia przestępstw z p. „a" i p. „b" art. 235 wspólnemi granicami sankcyj karnych, wydaje się niezrozumiałe i tłumaczyćby je mogła jedynie różnica pomiędzy cechami trwałości wymaganej przez Kodeks dla uszkodzeń ciała, przewidzianych w każdym z tych punktów. Wymóg trwałości uszkodzeń, przewidzianych w art. 235, został przez Kodeks określony aż trzema pojęciami, a mianowicie jako: a) *„pozbawienie"* (funkcji organów wzroku, słuchu i mowy, oraz zdolności płodzenia), b) *„nieuleczalność"* (ciężkiej choroby), oraz c) proprio sensu *„trwałość"* (kalectwa, choroby psychicznej, niezdolności do pracy). Ponieważ pojęć tych żadną miarą nie można uznać za jednoznaczne, nasuwa się pytanie, jak należy rozumieć cechy trwałości przez nie określane. Określenie „pozbawia", wbrew wywodom Komisji Kodyfikacyjnej [3]), nie zawiera, jako takie, pojęcia trwałości, a temwięcej nie zawiera tego pojęcia w odniesieniu do stanów faktycznych, przewidzianych przez p. „a" art. 235 K. K., który traktuje nie o pozbawieniu organów, a jedynie o unieruchomieniu ich funkcyj. O ile zresztą możnaby się zgodzić z motywami ustawodawczemi, że użycie określenia „pozbawia" w redakcji p. „a" art. 235 K. K. nie budziło wątpliwości pod względem wymaganych przez nie cech trwałości w czasach, gdy trwanie uszkodzenia ciała przez okres czasu od momentu popełnienia przestępstwa do dnia rozprawy sądowej dawało niezbitą pewność, że pozostanie ono aż do śmierci pokrzywdzonego, o tyle przy

---

[1]) Por. prof. dr. L. Wachholc „Medycyna Sądowa" W-wa 1933, str. 31.

[2]) Ditto str. 33, trwałe kalectwo określone jest jako: „...utrata trwała, lub bardzo znaczne ograniczenie czynności ważnych narządów...".

[3]) Motywy Kom. Kod. T. V. z. 4, str. 179. W art. 248 K. K. § 1 określenie „pozbawia" użyte jest w konstrukcji redakcyjnej, wyłączającej pojęcie „trwałości".

dzisiejszym stanie medycyny, gdy zdarzają się liczne wypadki całkowitego regenerowania, zapomocą odpowiedniej kuracji lub zabiegów operacyjnych, działalności organów wzroku, słuchu i t. p. nawet po dłuższym okresie czasu ich unieruchomienia, uznać należy, że określenie to jest pod tym samym względem zupełnie niejasne. W p. „b" art. 235 K. K. zostały przeciwstawione sobie dotyczące uszkodzeń ciała, w punkcie tym przewidzianych, określenia „trwałość" i „nieuleczalność". Logiczna analiza celu tego przeciwstawienia nasuwałaby wniosek, że uszkodzenia, określone w p. „b" jako „trwałe", mogą być uleczalne. Wniosek taki, zdaniem mojem, byłby jednak niezgodny z założeniami ustawodawczemi, gdyż z zestawienia konstrukcyj przestępstw przewidzianych w art. 235 i 236 K. K. wynika, że uszkodzenia przejściowe, t. j. takie, które z organizmu osoby pokrzywdzonej mogą być usunięte, będą należały do konstrukcji przestępstwa z art. 236 K. K., bowiem ustawodawca, stawiając dolną granicę okresu czasu trwania uszkodzeń ciała w artykule tym przewidzianych nie określił górnej granicy tego okresu. Jak z tego wynika, cechą uszkodzeń, przewidzianych w art. 235 K. K., jest trwałość, którą należy rozumieć, jako niemożliwość usunięcia z organizmu osoby pokrzywdzonej skutków działań sprawcy [4]). Oczywiście, że tak pojętej trwałości nie można zastosować, do przewidzianej w p. „b" art. 235 K. K. „choroby zagrażającej życiu", to też ustawodawca celowo nie podkreślił przy tem uszkodzeniu wymogów trwałości, wychodząc z założenia, że z pośród uszkodzeń ciała, przewidzianych w art. 235, jedynie przy „chorobie zagrażającej życiu" wymóg ten nie jest konieczny [5]). Z porównania jednak treści art. 235 i 236 K. K. wynika, że, dla kwalifikacji czynu z art. 235, zagrożenie życiu przez spowodowaną działaniem sprawcy chorobę musi trwać przez czas dłuższy, gdyż choroba, zagrażająca życiu tylko chwilowo, jest przewidziana w art. 236 K. K. [6]). Z drugiej zaś strony rozstrój zdrowia połączony z niebezpieczeństwem dla życia przewidziany w art. 236 K. K. winien trwać conajmniej 20 dni, podczas gdy dla rozstroju zdrowia niebezpiecznego dla życia przewidzianego w art. 235 K. K. minimalny czasokres trwania nie jest określony. Podkreślić należy, że wprowadzenie do Kodeksu konstrukcji przestępstwa spowodowania „choroby zagrażającej życiu", jest nieuzasadnione i ryzykowne. Stanowiąca podstawę wyrokowania ocena, czy dana choroba zagraża życiu, oraz określenie trwałości momentu spowodowanego przez nią niebezpieczeństwa dla życia z reguły będą zależały od indywidualnej opinji lekarza — biegłego, który orzeczenie wydaje — medycyna bowiem nie daje przesłanek, pozwalających ściśle określić moment, w którym przejawy chorobowe zagrażają bezpośrednio życiu [7]).

Niesłusznie, zdaniem mojem, z pośród uszkodzeń ciała zagrożonych najcięższą sankcją karną (t. j. z pośród przewidzianych przez art. 235 K. K.) zostały przez kodeks wyeliminowane *trwałe zeszpecenia i zniekształcenia ciała*, których spowodowanie zostało uznane za przestępstwo mniejszej wagi niż inne trwałe uszkodzenia i umieszczone w konstrukcji prze-

---

[4]) Na odmiennem stanowisku stanął Sąd Najwyższy, który w opartem na k. k. r. orzeczeniu (Nr. 3 K. 536/23) wyjaśnił, że możliwość usunięcia z organizmu pokrzywdzonego skutków działań sprawcy w drodze zabiegu operacyjnego nie stoi na przeszkodzie do uznania uszkodzenia jako trwałego.

[5]) Motywy Kom. Kod. T. V. z. 4, str. 180.

[6]) Por. Dr. Peiper „Kom. do Kodeksu Karnego", Kraków 1933, str. 634. Również Orz. S. N. z dn. 7.IV. 1933. Nr. 4 K. 136/33.

[7]) Por. Dr. A. Haberda: „Hofmans Lehrbuch Die Gerichtliche Medizin" Berlin—Wien 1927, str. 382.

stępstwa z art. 236 K. K. Trwałe i znaczne zeszpecenie lub zniekształcenie ciała jedynie wówczas będzie zawierało się w ramach konstrukcyjnych przestępstwa z art. 235 K. K., gdy uszkodzenia te uniemożliwią pokrzywdzonemu jego pracę zawodową (np. aktorowi, modelce i t. p.). Takie stanowisko Kodeksu wydaje się niezrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że znaczne zeszpecenie lub zniekształcenie ciała (np. twarzy, rąk, i t. d.) może spowodować dla pokrzywdzonego znacznie przykrzejsze skutki w jego życiu prywatnem i społecznem niż nieznaczne trwałe kalectwo (np. utrata palca u nogi) [8]).

Reasumując powyższe rozważania, jestem zdania, że redakcja art. 235 K. K. winna ulec zmianie przez podkreślenie w niej wspólnego dla wszystkich przewidzianych w tym artykule uszkodzeń ciała — wymogu trwałości oraz cechy charakterystycznej tego wymogu w postaci nieusuwalności z organizmu pokrzywdzonego skutków działań sprawcy, wobec czego artykuł ten winien otrzymać treść następującą: *„Kto powoduje nieuleczalne: kalectwo, ciężką chorobę, chorobę psychiczną, niezdolność do pracy zawodowej, lub zeszpecenie albo zniekształcenie ciała“*... Sądzę, że taka konstrukcja przestępstwa spowodowania trwałych uszkodzeń ciała, aczkolwiek mniej od obecnej kazuistyczna, bardziej od niej uwypukli założenia ustawodawcze, zapobiegając możliwości rozbieżnej interpretacji.

Uszkodzenia ciała o charakterze przejściowym przewidziane są w art. 236 i 237 K. K., przyczem linją graniczną pomiędzy uszkodzeniami, w tych artykułach przewidzianemi, jest minimalny dwudziestodniowy okres czasu trwania rozstroju zdrowia. Ponieważ w konstrukcji przestępstwa z p. „a“ art. 236 K. K. podkreślony jest wymóg połączenia spowodowanych działaniem sprawcy rozstroju zdrowia lub uszkodzenia ciała z naruszeniem czynności narządu ciała, nasuwa się zagadnienie, czy chodzi tu o organ bezpośrednio uszkodzony działaniem sprawcy, czy też o jakikolwiek narząd w organiźmie pokrzywdzonego, którego funkcje uległy zakłóceniu wskutek tego działania, bądź bezpośrednio, bądź też pośrednio (np. osłabienie czynności serca, spowodowane przez upływ krwi z rany, zadanej przez sprawcę). Opierając się na redakcji art. 236 K. K., należałoby przyjść do wniosku, że chodzi tu o organ, którego funkcje uległy zakłóceniu bezpośrednio wskutek czynu sprawcy, gdyż w przeciwnym razie wymóg naruszenia czynności narządu ciała byłby zupełnie zbędny, nie do pomyślenia jest bowiem trwający ponad 20 dni rozstrój zdrowia przy jednoczesnem prawidłowem działaniu wszystkich narządów ciała. Praktyka sądowa stanęła jednak na stanowisku, że zasadniczym wymogiem konstrukcji przestępstwa z art. 236 K. K. jest spowodowany działaniem sprawcy rozstrój zdrowia, a warunek naruszenia czynności narządu odnosi się do każdego narządu w organiźmie pokrzywdzonego, którego funkcje w związku z rozstrojem zdrowia uległy zakłóceniu. Zdaniem mojem, praktyka taka, aczkolwiek sprzeczna z interpretacją logiczną konstrukcji redakcyjnej art. 236 K. K., jest słuszna i umieszczenie w tej konstrukcji warunku połączenia rozstroju zdrowia z naruszeniem czynności narządu ciała położyć należy jedynie na karb nieścisłości redakcyjnej. Druga grupa przejściowych uszkodzeń ciała została przez Kodeks umieszczona w ramach konstrukcyjnych art. 237. Cechą charakterystyczną tych uszkodzeń jest warunek negatywny, by nie odpowiadały one wymogom przewidzianym dla uszkodzeń w art. 235 i 236 K. K. Podział uszkodzeń ciała o charakterze

[8]) Por. prof. Wachholc l. c. str. 35.

przejściowym na dwie odrębne grupy i budowanie na tych grupach dwóch odrębnych konstrukcyj kodeksowych, których cechą odróżniającą jest jedynie ściśle określony okres czasu trwania tych uszkodzeń, uznać należy, zdaniem mojem, za zupełnie nieuzasadniony i niedostosowany do warunków praktyki sądowej. Ustalenie okresu czasu połączonego z rozstrojem zdrowia naruszenia czynności poszczególnego narządu ciała, szczególnie gdy chodzi o narządy wewnętrzne, jest niezmiernie trudne i w wypadkach, gdy zgodnie z wymaganiami Kodeksu okres ten musi być ustalony ze ścisłością do jednego dnia (19 czy 20 dni), orzeczenie lekarskie winno być oparte na drobiazgowych badaniach (prześwietleniach, analizach i t. d.).

W praktyce sądowej, pomijając nieliczne wypadki, sądy wyrokujące niemal nigdy tak dokładnych ustaleń w materjale dowodowym sprawy do swej dyspozycji nie mają, będąc przez to zmuszone do opierania kwalifikacji przestępstwa spowodowania uszkodzenia ciała na świadectwach lekarskich, wydanych po jedno lub dwurazowem powierzchownem badaniu (auskultacji) pokrzywdzonego, bądź na danych, zawartych w t. zw. kartach szpitalnych, przyjmując za datę ustania rozstroju zdrowia lub zakłócenia czynności narządu ciała dzień wypisania pokrzywdzonego ze szpitala, szczególnie gdy w karcie szpitalnej znajduje się adnotacja, że pacjent został wypisany jako „zdrowy“, choć rzeczą notorycznie jest znaną, że taka adnotacja w ogromnej większości wypadków znaczy jedynie, że pacjent nie potrzebuje dalszego leczenia klinicznego, co nie wyłącza oczywiście pewnych niedomagań poszczególnego narządu ciała, bądź wreszcie opierają kwalifikacje uszkodzenia ciała, na zarzuconem i nieuznawanem ani przez Kodeks ani przez orzecznictwo [9]) pojęciu okresu czasu niezdolności do pracy pokrzywdzonego. Utrzymanie granicy pomiędzy dwiema grupami uszkodzeń, mających ten sam zasadniczy charakter, pod postacią takiego czy innego okresu czasu trwania naruszenia czynności poszczególnego narządu ciała, czy choćby nawet ogólnie pojętego rozstroju zdrowia, w naszych warunkach życia społecznego, w których dla ogromnej części społeczeństwa (szczególnie zamieszkałej na wsi) niemożliwem jest dokładne ustalenie tego okresu, stwarza niewątpliwe niebezpieczeństwo, że spowodowanie takiego samego uszkodzenia ciała, zależnie od warunków opieki lekarskiej dostępnej dla osoby pokrzywdzonej i związanego z tą opieką materjału kwalifikacyjnego, stanowiącego podstawę wyrokowania, będzie w jednym wypadku uznane za przestępstwo zagrożone cięższą, w innym zaś lżejszą sankcją karną. Stany faktyczne kodeksowe art. 236 i 237 K. K., zdaniem mojem, powinny ulec połączeniu w jeden i konstrukcja przestępstwa spowodowania uszkodzeń ciała o charakterze przejściowym winna otrzymać następującą redakcję: *„Kto powoduje przejściowe: uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia, niezdolność do pracy zawodowej lub chorobę psychiczną“...* Tak skonstruowane przestępstwo powinno być zagrożone sankcją karną, przewidzianą w art. 236 K. K., przy jednoczesnem dodaniu obok kary więzienia kary aresztu do lat pięciu. Jeżeli chodzi o właściwość sądu, to uważam, że przestępstwo spowodowania przejściowych uszkodzeń ciała powinno podlegać rozpoznawaniu przez sąd okręgowy, z jednej bowiem strony sąd okręgowy, ze względu na warunki rozpoznawania spraw, ma większą, niż sąd grodzki, możliwość dokładnego ustalenia charakteru danego uszkodzenia ciała i stopnia dotkliwości jego skutków dla osoby pokrzywdzonej, z drugiej zaś strony niewątpliwie trudno logicznie uzasadnić różnicę forum, opartą jedy-

[9]) Orzeczenie S. N. z dn. 7.IV. 1933 n. 4 K. 138/33.

nie na jedno lub kilkodniowej różnicy okresu czasu trwania rozstroju zdrowia, tembardziej, że różnica ta jest niezmiernie trudna do ustalenia. Również trudno uznać za uzasadniony tą samą różnicą odmienny tryb ścigania przestępstw i zgodzić się ze stanowiskiem Kodeksu, że interes społeczny wymaga wkroczenia z urzędu organów wymiaru sprawiedliwości przy dwudziestodniowym okresie czasu trwania spowodowanego przez sprawcę rozstroju zdrowia, nie wymagając tego wkroczenia przy trwaniu rozstroju np. przez dni dziewiętnaście. Za najodpowiedniejszy przy spowodowaniu przejściowych uszkodzeń ciała należy uznać tryb ścigania na wniosek, gdyż z jednej strony specyficzny charakter tych przestępstw popełnianych w związku ze szczególnemi okolicznościami danego wypadku, nie stwarza społecznego niebezpieczeństwa powstania zawodowości przestępstwa, z drugiej zaś strony zdrowie stanowi dobro tak ściśle osobiste jednostki, że wyciąganie konsekwencji naruszenia tego dobra w wypadkach, gdy naruszenie jest tylko przejściowe, powinno być pozostawione do dyspozycji jednostki pokrzywdzonej.

Na pograniczu pomiędzy przestępstwami przeciwko zdrowiu i przeciwko czci jednostki stoi stan faktyczny przestępstwa, przewidzianego w art. 239 K. K., przyczem decydującą podstawą kwalifikacji naruszenia nietykalności ciała jako przestępstwa przeciwko zdrowiu, czy też przeciwko czci, będzie ustalenie pobudek działania sprawcy[10]). Przeprowadzenie rozróżnienia pomiędzy naruszeniem nietykalności ciała a jego przejściowem uszkodzeniem stwarza w praktyce wątpliwości w tych wypadkach, gdy skutkiem działania sprawcy powstają na ciele pokrzywdzonego pewne przemijające znaki zewnętrzne (sińce, zadrapania i t. p.). Opierając się na motywach ustawodawczych[11]), stany takie należałoby kwalifikować jako uszkodzenia ciała, bowiem ustawodawca wychodzi z założenia, że podstawą kwalifikacji skutków działań przestępnych, jako uszkodzenia ciała, stanowi naruszenie tkanki. W uzasadnieniu jednak swego stanowiska Komisja określa przykładowo, że sińca nie należy uważać za uszkodzenie ciała, ponieważ w tym wypadku tkanka nie została naruszona, natomiast najmniejsze choćby rozdarcie skóry (t. zn. zadrapanie) uszkodzenie takie stanowi, ponieważ tkanka została uszkodzona. Wyjaśnienie takie uznać należy za zupełnie błędne i oparte na pomieszaniu pojęć medycznych, siniec bowiem stanowi widoczny powierzchowny znak podskórnego wylewu krwi, powstałego wskutek rozerwania podskórnych naczyń krwionośnych a więc niewątpliwego naruszenia tkanki. Kwestję tę wyjaśnił Sąd Najwyższy[12]) w ten sposób, że przez uszkodzenie ciała należy rozumieć zakłócenie normalnych funkcyj organu ciała, natomiast siniaki, obrzęki i t. p., jako naruszające tkankę tylko powierzchownie, nie powodują nieprawidłowości działania organu i dlatego stanowią naruszenie nietykalności ciała. Jednak z tem wyjaśnieniem tej kwestji trudno się całkowicie zgodzić, bowiem warunkujące powstanie sińca podskórne wylewy krwawe, o ile powstają na większej przestrzeni albo wywołują ropienie, mogą w konsekwencji spowodować długotrwały rozstrój zdrowia, a nawet śmierć[13]). Zdaniem mojem, nieporozumienia w tej kwestji powstają wskutek przyjmowania za wynik działania sprawcy — widocznych zmian zewnętrznych, będących jedynie powierzchownym znakiem te-

---

[10]) Por. Motywy Kom. Kod. T. V z. 4, str. 183. Również L. Peiper l. c. str. 643.
[11]) Kom. Kod. T. V. z. 4, str. 181.
[12]) Orzeczenie S. N. z dn. 28.IV. 1933 Nr. 4 K. 199/33.
[13]) Prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowski: „Zarys Medycyny Sądowej", W-wa 1924, str. 23.

go wyniku. Siniec sam przez się nie jest ani naruszeniem nietykalności ciała, ani jego uszkodzeniem, a rozróżnienie stanów faktycznych, stanowiących podstawę kwalifikacji, powinno być oparte nie na znakach zewnętrznych, a na zmianach w organiźmie, które znaki te wywołały.

Również do dziedziny przestępstw przeciwko zdrowiu jednostki zaliczył Kodeks — karalny *udział w bójce i pobiciu człowieka,* traktując karalność tego udziału pod kątem widzenia niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia jednostki. Konstrukcja tego przestępstwa została przyjęta z k. k. n. (art. 227 — „Raufhandel"), zaś ratio legis wprowadzenia tej konstrukcji do Kodeksu była niewątpliwie konieczność stworzenia podstawy prawnej karania uczestników bójki w wypadkach, gdy wskutek niej zostały spowodowane śmierć lub poważniejsze uszkodzenia ciała (przew. w art. 235 i 236 K. K.), a indywidualnej winy bezpośredniego sprawcy tych skutków nie można ustalić [14]). Różnica pomiędzy „bójką" (k. k. n. — „Schlägerei") a „pobiciem" (k. k. n. używa określenia „Angriff" = „Napaść") polega na tem, że bójkę stanowi zwada trzech lub więcej osób [15]), połączona z wzajemnem naruszaniem nietykalności ciała, w której każdy z uczestników jest jednocześnie napastnikiem i napastowanym [16]), pobicie zaś — działanie dwóch lub więcej osób przeciwko innej osobie, przyczem role napastujących i napastowanego są ściśle podzielone. Zarówno jedno jak i drugie działanie musi być przypadkowe [17]), gdyż w wypadku działania uprzednio powziętego uczestnicy jego będą odpowiadać jako sprawcy lub współsprawcy skutków tego działania. Udział w bójce, jako taki, przez Kodeks karany nie jest i ulega karze jedynie bądź ze względu na specjalny charakter indywidualnego w niej udziału (użycie broni lub innego niebezpiecznego narzędzia), bądź ze względu na objektywne skutki bójki dla jej uczestników (art. 240 K. K. — śmierć lub uszkodzenie ciała z art. 235 i 236 K. K.). Jako warunek subjektywny kwalifikacji udziału w bójce lub pobiciu człowieka, jako przestępstwa z art. 240 K. K., ustawodawca postawił wymóg, by „zarówno ze sposobu działania, jak i z warunków, w jakich ono zostało podjęte, wynikało (t. zn. można było przewidzieć) stwierdzone rzeczywistem nastąpieniem objektywnego skutku niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka" [18]). Sąd Najwyższy z początku stanął na tem samem stanowisku [19]), uznając konieczność ustalenia subjektywnej możliwości przewidywania przez uczestnika bójki lub pobicia objektywnych skutków tych działań, następnie jednak, opierając się na stworzonej przez niemiecką naukę prawa karnego teorji „narażania na niebezpieczeństwo" [20]), ustalił jako zasadę prawną, że przy istnieniu warunkujących karalność z art. 240 K. K.

---

[14]) Por. Dr. L. Peiper l. c. str. 647. Również orzeczenie S. N. z dn. 2.XII. 1932, Nr. 2 K. 1012/32. Pozatem Prof. J. Makarewicz „Kodeks Karny", Lwów 1932 — kom. do art. 240 K. K.

[15]) Orzeczenie S. N. z dnia 7.IV. 1933 Nr. 1 K. 174/33. Wynika to zresztą z użytego w redakcji art. 240 K. K. zdania: „Kto bierze udział w..." — Wymaganie przez Kodeks udziału w bójce conajmniej trzech osób, a przy pobiciu dwóch, jest zupełnie zrozumiałe, gdyż przy dwóch bijących się albo jednym napastniku nie może być wątpliwości co do sprawcy skutków działania.

[16]) Por. dr. Peiper l. c. str. 646. Również motywy Kom. Kod. T. I. z. 2, str. 50.

[17]) Por. Prof. W. Makowski: „Kodeks Karny", W-wa 1933, str. 541.

[18]) Motywy Kom. Kod. T. V. z. 4. str. 184.

[19]) S. N. 2 K. 1015/32.

[20]) Por. uzasadnienie orzecz. S. N. z dn. 11.II. 1933. Nr. 4 K. 931/32 (zas. pr.). Zbiór Orzeczeń S. N. (urz.) z. 3/33, orz. Prof. J. Makarewicz: „Kodeks Karny i Sąd Najwyższy" Gaz. Sąd. Warszawska 18/33.

skutków objektywnych bójki lub pobicia jedynym wymogiem subjektywnym kwalifikacji uczestnictwa w tych działaniach, jako przestępstwa z tego artykułu, jest świadomość brania w nich udziału, natomiast kwestja możliwości przewidywania objektywnych skutków tych działań jest dla kwalifikacji obojętna [21]). Idąc konsekwentnie po linji wytkniętej tą zasadą, Sąd Najwyższy w dalszych swych orzeczeniach [22]) ustalił, że dla kwalifikacji z art. 240 K. K. uczestnictwa w bójce lub pobiciu nie mają znaczenia okoliczności ustalenia winy indywidualnej bezpośredniego sprawcy spowodowania śmierci lub uszkodzeń ciała, warunkujących karalność udziału w tych działaniach, jak również nieobecność danego uczestnika w miejscu i momencie zajścia zdarzeń, pociągających za sobą objektywne wyniki działania. Weźmy przykładowy stan faktyczny: „A" bierze udział w powstałej przed jego domem bójce prowadzonej gołemi rękami (czyli ani ze względu na sposób działania ani ze względu na jego warunki nie wynika niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka), po pewnym czasie „A" wycofuje się z bójki, która przenosi się na inne miejsce, w którem inny uczestnik „B" niespodziewanie wyjmuje nóż, którym zadaje jednemu z uczestników cios śmiertelny, przyczem co do wyłącznej winy „B" w spowodowaniu śmierci niema najmniejszej wątpliwości. Opierając się na stworzonej przez orzecznictwo Sądu Najwyższego koncepcji przestępstwa z art. 240 K. K., czyn „B" należałoby zakwalifikować jako zbieg przestępstw (art. 36 K. K.) z art. 225, 240 i 241 K. K., zaś uczestnictwo pozostałych, nie wyłączając „A", jako przestępstwo z art. 240 K. K., aczkolwiek „A" nietylko nie mógł przewidzieć zadania przez „B" ciosu i nie miał na zachowanie się „B" żadnego wpływu, ale nawet nie był świadkiem zadania ciosu. Z koncepcji Sądu Najwyższego [23]) wynika, że przy przestępstwie z art. 240 K. K. wyłączone jest pojęcie „pokrzywdzonego" w rozumieniu art. 62 — 67 K. P. K., gdyż zgodnie z tą koncepcją wszyscy uczestnicy bójki, w której wyniku zostały spowodowane skutki warunkujące karalność uczestnictwa, odpowiadają z art. 240 K. K., nie wyłączając osoby, która uszkodzenia odniosła, choćby była jedyną, która w bójce została poszkodowaną. Podkreślić należy, że zastosowanie wyrażonych w omawianych orzeczeniach Sądu Najwyższego [24]) zasad do przewidzianego w konstrukcji art. 240 K. K. „pobicia" polega, zdaniem mojem, jedynie na nieporozumieniu i nieuwzględnieniu przez Sąd Najwyższy odmienności redakcyjnych, zachodzących pomiędzy art. 240 K. K. a § 227 k. k. n. Zasady teorji niemieckiej, na której Sąd Najwyższy swą „Zasadę Prawną" z dnia 11.II. 1933 r. i wynikające z niej dalsze orzeczenia oparł, odnoszą się do przewidzianych w § 227 k. k. n. skutków napaści („Angriff"). Określenie „napaść", będąc pojęciem bardzo rozległem, nie definjuje ściśle charakteru udziału poszczególnych uczestników napaści, których każdy czyn (zarówno popchnięcie jak i zadanie ciosu nożem) należy uznać za czyn napastniczy. Z konstrukcji § 227 k. k. n. wynika, że skutki w tym artykule przewidziane mają jako przyczynę całokształt działań napastniczych. Tymczasem Kodeks Karny, używając w art. 240 określenia „pobicie" definjuje przez nie, że skutki w tym artykule przewidziane muszą mieć za przyczynę pobicie pokrzyw-

---

[21]) Zasada Prawna z dn. 11.II. 1933 4 K. 931/32.

[22]) Orz. S. N. z dn. 21.III. 1933 Nr. 114/33 2 K., z dn. 10.III. 1933. Nr. 931/32 z dn. 12.VII. 1934 Nr. 3 K. 409/34.

[23]) Orzeczenie S. N. z dn. 22.II. 34 Nr. 3 K. 45/34.

[24]) Orzeczenia Sądu Najw.: z dn. 5.VI. 1934 Nr. 2 K. 603/34, z dn. 12.XII. 1933 Nr. 2 K. 1091/33, oraz pow. w ods. „21" i „22".

dzonego przez napastników, to znaczy — razy, zadawane przez nich w warunkach, gdy nie można ustalić indywidualnej winy poszczególnego napastnika co do spowodowania uszkodzenia, pociągającego za sobą warunkujący karalność wynik. Natomiast w wypadkach, w których zostało ustalone, że przewidziane przez art. 240 K. K. uszkodzenia ciała zostały spowodowane przez czyn jednego lub kilku określonych co do osoby napastników, czyny pozostałych, choćby nawet miały charakter czynów napastniczych, nie mogą być kwalifikowane jako przestępstwo z art. 240 K. K., ponieważ brak jest więzi przyczynowej pomiędzy ich działaniem (pobiciem) a objektywnemi skutkami w postaci śmierci lub uszkodzeń ciała, doznanych przez napadniętego.

Stworzona przez orzecznictwo Sądu Najwyższego koncepcja przestępstwa z art. 240 K. K. jako niewątpliwie sprzeczna z ogólnemi zasadami odpowiedzialności, przyjętemi przez Kodeks (art. 14, 16, 55 K. K.) [25]), wywołała ożywioną polemikę na łamach fachowych czasopism prawniczych [26]). Zdaniem mojem, dla uniknięcia istniejących obecnie wątpliwości i rozbieżności w interpretacji art. 240 K. K. należałoby do konstrukcji przestępstwa przezeń przewidzianego wprowadzić wyrażoną w motywach ustawodawczych zasadę warunku subjektywnego, uzupełniając redakcję artykułu w sposób następujący: *„Kto bierze udział w bójce lub pobiciu człowieka, jeżeli stąd wynikła śmierć lub uszkodzenia ciała, przewidziane w art. 235 lub 236, które ze względu na sposób działania lub z warunków, w jakich było ono podjęte, powinien lub mógł był przewidzieć”...*

W odróżnieniu od przestępstwa, przewidzianego w art. 240 K. K., podstawą kwalifikacji uczestnictwa w bójce lub pobiciu człowieka, jako przestępstwa z art. 241 K. K., jest indywidualna wina sprawcy, polegająca na użyciu przez niego w tych działaniach broni lub innego niebezpiecznego narzędzia. Subjektywną podstawą konstrukcji przestępstwa z art. 241 K. K. jest domniemywana świadomość sprawcy, że użycie przez niego wymienionego w tym art. przedmiotu stwarza niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka. Stan faktyczny przestępstwa z art. 241 K. K. wyczerpany jest w momencie, gdy uczestnik bójki lub pobicia użyje niebezpiecznego przedmiotu bez względu na skutki jakie użycie tego przedmiotu za sobą pociągnie [27]). Logicznie rzecz biorąc, przestępstwo z art. 241 K. K., o ile nie pozostaje w stadjum usiłowania, z reguły musi być połączone z innem przestępstwem przeciwko zdrowiu (conajmniej naruszeniem nietykalności), w wypadku zaś gdy użycie przez sprawcę niebezpiecznego narzędzia spowodowało skutki poważniejsze (śmierć lub uszkodzenia ciała, przewidziane w art. 235 i 236 K. K.), to czyn sprawcy należy traktować jako jednoczynowy zbieg przestępstw (art. 36 K. K.), zaś uczestnictwo pozostałych, zgodnie z wyjaśnieniami Sądu Najwyższego [28]), jako przestępstwo z art. 240 K. K. Objektywnym warunkiem przestępstwa z art. 241 K. K. jest, — by użytym przez sprawcę przedmiotem można było zadać conajmniej uszkodzenia ciała, przewidziane w art. 236 K. K. [29]), przyczem ustalenie tej możliwości, niezależne zresztą od skutków rzeczywistych, spowodowanych użyciem przedmiotu, powinno być oparte zarówno na ocenie właściwości samego przedmiotu (wielkość, waga, kształt,

---

[25]) Por. Prof. W. Makowski l. c. str. 59, 70, 175.

[26]) Artykuły Prof. J. Makarewicza „Gazeta Sądowa Warszawska“ 18/33, Dr. Ł. Fudali „Przegląd Sądowy“ 10/34 i innych.

[27]) S. N. Nr. 2 K. 1091/33.

[28]) Orzeczenie S. N. z dn. 13.II. Nr. 3 K. 1392/33.

[29]) Por. Dr. L. Peiper l. c. str. 649.

materjał i t. p.), jak i możliwości fizycznych osoby, która go użyła (wiek, siła i t. p.). Użycie w konstrukcji przestępstwa z art. 241 K. K. określenia „narzędzie“ nasuwało pewne wątpliwości, bowiem pojęciowo określenie to oznacza przedmiot specjalnie sporządzony [30]). Wątpliwość tę wyjaśnił Sąd Najwyższy, stając na stanowisku, że przez określenie „niebezpieczne narzędzie“, należy rozumieć każdy przedmiot (zarówno lekką laskę, jak i rurę żelazną), którego użycie w danych warunkach, zdaniem sądu orzekającego, może spowodować śmierć lub uszkodzenia ciała z art. 235 i 236 K. K.

Ochrona zdrowia jednostki przed niebezpieczeństwem zarażenia chorobami wenerycznemi ujęta jest w ramach konstrukcyjnych art. 245 K. K. Konstrukcja tego przestępstwa jest w naszem ustawodawstwie zupełnie nowa, zaś w stosunku do regulujących tę kwestję ustaw obcych [31]) posiada wybitne cechy odrębności. Stan faktyczny tego przestępstwa wyczerpany jest z chwilą, gdy osoba ze świadomością o chorobie wenerycznej wejdzie w takie zetknięcie z inną osobą, które naraża tę ostatnią na zarażenie, przyczem fakt rzeczywistego zarażenia się tej właśnie osoby jest dla bytu przestępstwa z art. 245 K. K. obojętny [32]). Cechą charakterystyczną konstrukcji przestępstwa z art. 245 K. K. jest warunek subjektywny, by sprawca, narażając inną osobę na zarażenie, nie czynił tego z zamiarem jej zarażenia, gdyż przy istnieniu takiego zamiaru czyn jego w zależności od objektywnych skutków będzie przestępstwem, bądź jego usiłowaniem spowodowania rozstroju zdrowia (art. 235, 236, 237 K. K.). Odmiennie niż w ustawodawstwach obcych [33]) Kodeks nasz nie ogranicza koncepcji przestępstwa z art. 245 K. K. do niebezpieczeństwa zarażenia w drodze stosunku płciowego, rozszerzając ją na wszystkie te przypadki, gdy wskutek zachowania się sprawcy, powstaje dla innej osoby niebezpieczeństwo zarażenia się chorobą weneryczną. Przy tak rozległych granicach konstrukcyjnych przestępstwa z art. 245 K. K. nasuwa się pytanie, dlaczego ustawodawca ograniczył stan faktyczny tego przestępstwa jedynie do chorób wenerycznych? Motywy ustawodawcze, w których wyodrębnienie przez Kodeks chorób wenerycznych z pośród innych chorób zakaźnych uzasadnione jest tezą przenoszenia chorób wenerycznych jedynie w drodze bezpośredniego kontaktu fizycznego z zarażoną osobą, są z punktu widzenia ustaleń medycznych nie do przyjęcia. Wprawdzie zarażenie chorobami wenerycznemi powstaje przeważnie wskutek bezpośredniego zetknięcia się z osobą chorą, to jednak chorób zakaźnych, udzielających się przeważnie w drodze bezpośredniego kontaktu fizycznego, jest poza chorobami wenerycznemi bardzo wiele (m. in. gruźlica, szkarlatyna, nagminne zapalenie opon mózgowych i t. d.) [34]). Z drugiej strony istnieją bardzo liczne wypadki przenoszenia się chorób wenerycznych drogą pośrednią. Danie innej osobie ręcznika czy chustki do nosa, zanieczyszczonych wydzielinami rzeżączkowemi, stworzy niewątpliwe niebezpieczeństwo zarażenia ghonorreą śluzówki nosa, oka lub wreszcie narządów płciowych tej osoby, używanie przez chorego na kiłę łyżki, czy

---

[30]) S. N. Nr. 1 K. 174/33 i Nr. 3 K. 1392/33.

[31]) Kodeks Karny Norweski 1902 roku, oraz „Niemieckie Rozporządzenie Państwowe“ z dn. 11.XII. 1918 r.; pozatem Niem. Ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych z 1927 r.

[32]) Motywy Kom. Kod. T. V. z. 4, str. 188 i 189.

[33]) Niem. Rozp. Państw. 11.XII. 1918. § 3.

[34]) Por. Prof. A. Dieudonné: „Przepisy higieniczne w chorobach zakaźnych“, W-wa 1915 r.

brzytwy, należącej do innej osoby, naraża właściciela tych przedmiotów na zarażenie się kiłą [35]). Również z punktu widzenia interesu społecznego trudno uzasadnić wyodrębnienie w konstrukcji art. 245 K. K. przy jego obecnej redakcji chorób wenerycznych z pośród innych chorób zakaźnych. Choroby weneryczne ani ze względu na niebezpieczeństwo rozpowszechniania się, ani ze względu na dotkliwość ich skutków dla organizmu osoby zarażonej, nie są bardziej groźne dla społeczeństwa od szeregu innych chorób zakaźnych (np. gruźlicy). Poważnem uzasadnieniem słuszności moich rozważań jest przytoczony w motywach ustawodawczych, jako przykład narażenia na niebezpieczeństwo zarażenia chorobą weneryczną w drodze pozapłciowej, wypadek karmienia przez wenerycznie chorą mamkę niemowlęcia. Przykład ten, aczkolwiek przytoczony w innym celu, wyraźnie uświadamia niesłuszność stanowiska Kodeksu w konstruowaniu przestępstwa z art. 245 K. K. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego narażenie niemowlęcia na zarażenie chorobą weneryczną Kodeks uważa za przestępstwo zagrożone sankcją karną do trzech lat pozbawienia wolności, nie uważając wogóle za czyn przestępny narażenie go na zarażenie się gruźlicą, jeżeli uwzględnimy, że procent śmiertelności niemowląt zarażonych najgroźniejszą z pośród chorób wenerycznych kiłą wynosi około 50, przy przeszło 90-cio procentowej śmiertelności niemowląt zarażonych gruźlicą oraz że możliwość zarażenia jest daleko większa przy gruźlicy, a leczenie kiły skuteczniejsze [36]). W konkluzji uznać należy, że konstrukcja przestępstwa, przewidzianego w art. 245 K. K., w jego obecnej redakcji jest nieuzasadniona i de lege ferenda pojęcie tego przestępstwa należy albo ograniczyć jedynie do niebezpieczeństwa zarażenia, powstałego w drodze stosunku płciowego, albo też rozszerzyć na wszystkie choroby zakaźne, przyczem uważam, że to ostatnie rozwiązanie byłoby bardziej celowe. Rozszerzenie stanu faktycznego przestępstwa z art. 245 K. K. na wszystkie choroby zakaźne stworzyłoby podstawę prawną do pociągania do odpowiedzialności karnej wszystkich osób, które wskutek niedbalstwa stają się rozsadnikami chorób, przyczem sąd orzekający znalazłby niewątpliwie w granicach sankcyj karnych, przewidzianych w art. 245 K. K., karę odpowiednią do niebezpieczeństwa choroby grożącej osobie narażonej. Różnica pomiędzy stanem faktycznym kodeksowym „narażania na zarażenie" a przepisami policji zdrowia polega nie na takim, czy innym rodzaju choroby, która wskutek zachowania się sprawcy grozi rozpowszechnieniem, lecz jedynie na tem, że przepisy policji zdrowia mają za zadanie ochronę zdrowia publicznego, t. j. nieokreślonej liczby osób, które wskutek zachowania się sprawcy mogą być narażone na zarażenie się, przyczem związek pomiędzy działaniem sprawcy a ewentualnem zarażeniem się osób trzecich jest dość odległy, zaś stan faktyczny kodeksowy „narażania na zarażenie" polega na subjektywnie świadomem takiem zachowaniu się sprawcy, które powoduje objektywne niebezpieczeństwo zarażenia się określonej dla sprawcy osoby (np. użycie przez świadomie zarażonego kiłą ręcznika w hotelu będzie przekroczeniem przepisów policji zdrowia, ponieważ naraża na zarażenie nieokreślone dla sprawcy osoby, takież same użycie ręcznika należącego do znanej mu oso-

[35]) Por. Dr. A. Blaschko: „Hygiene der Geschlechtskrankheiten" — „Weyl's Handbuch der Hygiene" Leipzig 2.VIII. 1920 r.; oraz Prof. Dr. J. Lenartowicz: „Czem są choroby weneryczne" W-wa 1927.

[36]) Dr. F. K. Cieszyński „Opieka nad noworodkiem i niemowlęciem", W-wa 1930, str. 236 i 239.

by będzie przestępstwem z art. 245 K. K., ponieważ w tym wypadku istnieje subjektywna świadomość sprawcy, że jego zachowanie stwarza dla właściciela ręcznika, a więc osoby określonej, niebezpieczeństwo zarażenia się).

Urzędowy tryb ścigania przestępstwa przewidzianego w art. 245 K. K., zdaniem mojem, uznać należy za niecelowy i mijający się z założeniami ustawodawczemi, bowiem w tego rodzaju sprawach za pozostawieniem jednostce pokrzywdzonej swobody decyzji co do wyciągania konsekwencji z czynów sprawcy przemawia oprócz motywów powołanych przeze mnie przy omawianiu przejściowych uszkodzeń ciała także i istniejąca obawa, że wkroczenie władz wymiaru sprawiedliwości z urzędu może w konsekwencji pociągnąć za sobą skutki dla pokrzywdzonego daleko przykrzejsze od doznanych wskutek przestępstwa. Niebezpieczeństwo takie będzie groziło w tych wszystkich wypadkach, gdy osoba pokrzywdzona z tych czy innych względów (np. w obawie rozgłoszenia wiadomości o swej chorobie wenerycznej, którą zaraziła się od sprawcy), nie chcąc wyciągać konsekwencji z przestępstwa i nie składając zameldowania o jego popełnieniu, dla obrony innych swych praw, zmuszona jest ujawnić fakt popełnienia przestępstwa przed władzami, wymienionemi w art. 242 K. P. K., jak również w wypadkach, gdy osoba trzecia niezainteresowana, powziąwszy wiadomość o fakcie przestępstwa z art. 245 K. K., wbrew woli osoby pokrzywdzonej w osobistych swych celach (np. przez zemstę) złoży zameldowanie o popełnieniu przestępstwa przed władzami do jego ścigania powołanemi.

WACŁAW KOZŁOWSKI

Teorja a rzeczywistość

Rozważania nad zmianą dotychczasowego ustroju sądowego zawarte w artykule p. Jana Salewicza p. t. „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej" są niewątpliwie interesujące, wzbudzają jednak pomimo zwięzłości i prostoty konstrukcji wysuniętego projektu cały szereg wątpliwości. Przedewszystkiem powstaje pytanie dlaczego dotąd nie urzeczywistniono tego projektu? Czyżby nikomu do chwili obecnej nie przyszła myśl usunięcia dwu kategoryj sądów, rozpatrujących sprawy I-ej instancji? Sądzę, że myśl ta nie była obca tym wszystkim, którzy stykali się z wymiarem sprawiedliwości, jak również twórcom polskiego ustroju sądowego; jeżeli jej jednak dotąd nie zrealizowano w Polsce a także we wszystkich państwach cywilizowanych, nie wyłączając Rosji Sowieckiej — to musiały być ważne ku temu przyczyny.

Przy pobieżnem chociażby wniknięciu w różnorodność spraw karnych (w świetle tych tylko spraw chcę się zastanowić nad omawianym artykułem), podlegających właściwości sądów powszechnych, odrazu zaznacza się pewien ich podział na dwie kategorje: jedna — to sprawy, które dotyczą tylko jednostek, biorących w nich udział lub najbliższego ich otoczenia; druga obejmująca sprawy, które, czy to ze względu na ich charakter, czy też na zamierzone lub wywołane skutki przestępstwa, interesują szersze sfery lub nawet całe społeczeństwo — np. zniewagi (art. 255 i 256 K. K.), drobne kradzieże (art. 257 § 2 K. K.), rozboje (art. 259 K. K.) i zbrodnie stanu (art. 93 - 98 K. K.). Czyż wszystkie te przestępstwa można traktować jednakowo i czy ich szkodliwość społecznopaństwowa jest równa?

W r. 1934 w Polsce popełniono 408.908 drobnych i wiejskich kradzieży (w/g pracy Dr. L. Radzinowicza. — Przestępczość w Polsce w r. 1934) *). Ta kolosalna ilość przestępstw nie przedstawiała jednak poważniejszego niebezpieczeństwa ani dla porządku wewnętrznego państwa ani nawet dla społeczeństwa i była bez porównania mniej szkodliwa aniżeli kilkanaście czy kilkadziesiąt zbrodni zabójstwa i sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego, popełnionych stosunkowo niedawno na terenie naszych południowo-wschodnich województw. Czy w świetle tych dorywczo wybranych przykładów może się ostać zapatrywanie autora na bezzasadność podziału przestępstw na ważniejsze i mniej ważne? Podział tego rodzaju musi być utrzymany także z punktu widzenia interesu jednostki, dla której nie jest rzeczą obojętną, czy ma być sądzona za popełnienie przestępstwa zagrożonego karą aresztu lub grzywny (np. z art. 239 K. K.), czy też za zbrodnię zagrożoną karą długoletniego więzienia a nawet karą śmierci, jak np. za zbrodnię zabójstwa (art 225 K. K.). Jeżeli do tego dodać, że przestępstwa społecznie bardziej szkodliwe popełniane są przeważnie z dużą pomysłowością i przez ludzi bardziej inteligentnych i sprytnych, to wówczas okaże się zupełnie zrozumiałem, dlaczego te skomplikowane naogół sprawy nie są poddane właściwości tych samych sądów, co tysiące spraw prostych i drobnych, a przekazane sądom, w których skład wchodzą ludzie, posiadający większe znacznie przygotowanie zawodowe, większe doświadczenie życiowe.

Nie można również pominąć sprawy projektowanej przez autora organizacji sądów apelacyjnych. Zaznaczyć przedewszystkiem należy, że obecne sądy okręgowe, co zostało przeoczone przez autora, są jednocześnie sądami apelacyjnemi dla spraw, rozpatrywanych w I-ej instancji przez sądy grodzkie. Ponieważ sądy okręgowe obejmują zwykle niewielką stosunkowo przestrzeń — kilku powiatów — dostęp więc do nich dla najszerszych mas ludności jest stosunkowo łatwy. A czyż możliwe byłoby to wówczas, gdyby wszystkie sprawy, a więc i te najdrobniejsze, sądzone dziś w I-ej instancji przez sądy grodzkie, były rozpatrywane w II-ej instancji w sądach, znajdujących się w miastach wojewódzkich? Czyż w tych drobnych sprawach strony chciałyby, a najczęściej czy mogłyby narażać się na dość znaczne wydatki, związane z przejazdem do odległego miasta wojewódzkiego? Odległości te przecież mogą się jeszcze zwiększyć ze względu na ujawniające się dążenia do zmniejszenia ilości województw, a tem samem — zwiększenia ich obszaru. Opierając się na danych statystycznych obejmującego 3 powiaty Wydziału Zamiejscowego w Mławie (Sąd Okręgowy w Płocku), stwierdzić mogę, że sprawy, wpływające do Sądu Okręgowego, jako odwoławczego, stanowią na tym terenie około 90% wszystkich spraw apelacyjnych. Przypuszczam, że stosunek ten będzie właściwy dla wszystkich sądów okręgowych z przeważającą ludnością rolniczą.

Nie można się dalej zgodzić z autorem, iż orzecznictwo w I-ej instancji powinno być wyłącznie jednoosobowe. Wszyscy doceniamy dodatnie strony tego orzecznictwa w sądach okręgowych, jednakże projekt oddania wszystkich spraw kompetencji sądów jednoosobowych uznać należy za zbyt daleko idący. Są przecież sprawy, których wynik ma nieraz wielkie bardzo znaczenie dla państwa, dla ugrupowań społecznych i politycznych, dla życia gospodarczego kraju. Są poza tem sprawy, w których decyduje się o życiu lub śmierci człowieka. Czyż w tych wszystkich tak bardzo doniosłych sprawach można rozstrzyganie powierzyć jednemu człowiekowi?

---

*) Patrz „Głos Sądownictwa“ Nr. 7—8/35.

Mniemam, że tak ze względu na zmniejszenie możliwości pomyłki sądowej, jak również ze względu na powagę tych spraw, należy pozostawić je kompetencji sądów kolegjalnych. Z drugiej zaś strony uważam, że bez żadnej szkody dla wymiaru sprawiedliwości można byłoby niektóre przestępstwa, podlegające dziś kompetencji sądów kolegjalnych, poddać orzecznictwu sądów jednoosobowych jak np. drobniejsze nadużycia urzędnicze, popełnione z chęci zysku (art. 286 § 2 K. K.), przestępstwa przewidziane w art. 203 i 204 K. K. i t. p., a także niektóre przestępstwa, rozpatrywane obecnie przez sądy okręgowe, przekazać sądom grodzkim, np. przestępstwa, przewidziane w art. 129, 130 i 191 K.K. Te jednak zmiany w niczem nie naruszałyby podstawowej organizacji wymiaru sprawiedliwości, która w dzisiejszej formie odpowiada naszym potrzebom. Należałoby najwyżej, ze względu na wygodę mieszkańców, zmienić granice niektórych okręgów sądowych, lecz jest to sprawa, która tylko bardzo luźno wiąże się z poruszonemi zagadnieniami i jest stopniowo realizowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Proponowane przez p. Salewicza zmiany miałyby jedną realną wartość: dałyby niewątpliwie w przyszości, po reorganizacji, pewne oszczędności w budżecie wymiaru sprawiedliwości, nie należy jednak zapominać, że są dziedziny, dla których nie może być jedynym miernikiem kwestja finansowa. Taką dziedziną jest przedewszystkiem wymiar sprawiedliwości, który przez swe organa wkracza w najcenniejsze dobro człowieka, bo decyduje o jego czci, wolności a nawet i życiu.

Odgłosy dezyderatów sądowych

Poniżej zamieszczamy opinje, będące wyrazem zapatrywań sędziowskich na poszczególne aktualne zagadnienia wymiaru sprawiedliwości.

Redakcja.

I.

O PRZYŚPIESZENIE POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO.

Niedawno został wydany okólnik p. Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie ścisłego przestrzegania terminów czynności sądowych, a zwłaszcza sporządzania we właściwym czasie uzasadnień wyroków. Niewątpliwie okólnik ten został spowodowany licznemi skargami osób zainteresowanych na powolność postępowania w sądach. Oczywiście przeciętny obywatel, nie orjentujący się w przepisach postępowania sądowego, jeśli sprawa jego zbytnio się przeciąga, zawsze będzie uważał, że wina leży po stronie sądów. Zdarzają się wypadki, że spowodu przeciążenia pracą, czy spowodu przeoczenia, lub w okresie urlopów, pewne czynności są dokonywane zbyt późno. Są to jednak wyjątki. Naogół sądy nasze starają się o to, żeby wymiar sprawiedliwości przyśpieszyć i zarówno w sądach grodzkich, jak i okręgowych w sprawach cywilnych już w ciągu jednego miesiąca, a czasem nawet wcześniej, otrzymuje się termin rozprawy. Strona, która w stosunkowo krótkim czasie otrzymała rozstrzygnięcie sporu w 1-ej instancji, musi się niepokoić, jeśli sprawa jej w ciągu kilku miesięcy nie zostaje przekazana do sądu apelacyjnego. Nie znając procedury, strona jest przekonana, że zachodzi w tych wypadkach zaniedbanie sądu i oczywiście skarży się do władz przełożonych. Tymczasem, źródło złego stanu rzeczy znajduje się przeważnie w samej ustawie. Otóż obecne prze-

pisy K. P. C., jeżeli chodzi o apelację, są idealnem polem do nadużycia prawa ze strony pozwanego; jeśli zechce, a przytem zna wszystkie drogi, może zupełnie prawidłowo i zgodnie z literalnem brzmieniem ustawy przetrzymać sprawę po wyroku 1-ej instancji około 4 — 5 miesięcy, zanim sąd będzie ją mógł przekazać 2-ej instancji.

Możemy sprawdzić, jak się to odbywa w praktyce. W myśl art. 350 K. P. C. stronie służy prawo żądania uzasadnienia wyroku w ciągu siedmiu dni, licząc od dnia ogłoszenia tegoż. Otóż zaczynający grę na zwłokę wysyła to żądanie pocztą ostatniego dnia i oczywiście bez opłat. Z poczty otrzymuje urzędnik pismo przypuszczalnie na trzeci dzień i, jeśli nawet odrazu zażąda opłat, to jednak, zanim znowu pozwany dostanie zawiadomienie o opłatach, upłynie conajmniej tydzień. Sąd w myśl art. 141 K. P. C. musi udzielić siedmiodniowego terminu do wniesienia opłat. Strona oczywiście w ostatnim dniu tego terminu składa opłaty przez pocztę i zanim urzędnik dołączy dowód wpłaty, — upłynie parę dni. A więc do czasu doręczenia sędziemu akt sprawy do uzasadnienia upłynie, lekko licząc, cały miesiąc. Sędzia ma obowiązek uzasadnienia wyroku w ciągu 2-ch tygodni. Nie można liczyć, żeby sędzia zrobił to w pierwszych dniach i powiedzmy, że będzie to dokonane w terminie ustawowym. Zgodnie z art. 389 K. P. C. należy zawiadomić strony o sporządzeniu uzasadnienia i od daty doręczenia tego zawiadomienia ma ona prawo złożyć apelację w ciągu 2-ch tygodni. A więc od momentu oddania sędziemu wyroku do uzasadnienia do chwili opłacenia apelacji musi upłynąć conajmniej półtora miesiąca teoretycznie, zaś w praktyce dochodzi to do dwóch miesięcy, czyli od daty ogłoszenia wyroku upłynęło już trzy miesiące. Następnie art. 396 § 2 K. P. C. nakazuje doręczenie odpisu skargi apelacyjnej stronie przeciwnej i od daty doręczenia ma ona w myśl art. 397 prawo złożenia odpowiedzi na skargę lub skargi apelacyjnej wzajemnej w ciągu 2-ch tygodni. Dopiero po upływie tego terminu 1-sza instancja ma prawo przesłać akta do instancji odwoławczej. Doręczenie skargi apelacyjnej i wyczekanie na złożenie odpowiedzi zajmie jednak około miesiąca. Zatem od ogłoszenia wyroku minęło już pełne 4 miesiące. Jest to okres czasu tak długi, że musi spowodować żale i skargi. Jak wynika z wyżej powiedzianego, wina nie leży po stronie sędziów lub sądów.

Poprzednio obowiązująca U. P. C. przewidywała termin miesięczny na założenie apelacji, licząc od ogłoszenia wyroku (art. 162 i 748). Sąd grodzki w ciągu 3-ch dni obowiązany był przekazać akta do wydziału odwoławczego, przyczem zarządzał równocześnie z przesłaniem akt doręczenie odpisu skargi, ale nie czekał na zwrot dowodu doręczenia, (art. 165). Sąd okręgowy wprawdzie musiał czekać na zwrot dowodu doręczenia, ale po otrzymaniu go, przesyłał akta do sądu apelacyjnego, w którym strona przeciwna mogła złożyć apelację wzajemną (art. 760 i 762). W sądzie grodzkim od wydania wyroku do przesłania apelacji upływało około półtora miesiąca, jeśli liczyć czas na zażądanie opłat, w najgorszym razie czas ten można obliczać na 2 miesiące, co wynosi zaledwie połowę czasokresu, jaki mamy pod rządem K. P. C. Z powyższych zestawień wynika, że sądy, działając w ramach obowiązującego K. P. C., nie są w stanie zadowolić strony, szukającej rychłego wymiaru sprawiedliwości. Kodeks ten jest stanowczo za liberalny dla strony pozwanej. O ile przed rozprawą i na rozprawie sędzia władny jest według tegoż kodeksu (art. 231) ukrócić wszelkie działanie na zwłokę, o tyle po wydaniu wyroku jest bezsilnym wobec bijących w oczy faktów, świadczących wyraźnie o prze-

wlekaniu procesu. Stan taki, podważający poniekąd zaufanie do prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, wymaga reformy, polegającej na nowelizacji obowiązujących norm procesowych. W tym celu należałoby wprowadzić następujące zmiany: 1) skrócić termin do zażądania uzasadnienia (art. 350) do 3-ch dni, jak to jest w K. P. K. Wniosek o sporządzenie uzasadnienia składa się zaledwie z jednego zdania i nie wymaga ani dłuższego nakładu pracy ani wiele czasu. 2) wniosek o sporządzenie uzasadnienia zwolnić od wszelkich opłat i zawiadamiać stronę o uzasadnieniu wyroku z urzędu — bez dodatkowych opłat za doręczenia. W ten sposób wyłączy się sposobność do przewlekania sprawy i zyska się około 14 dni, przyczem sędzia otrzyma akta do uzasadnienia odrazu po wpłynięciu wniosku; 3) po otrzymaniu skargi apelacyjnej, zażądaniu opłat i otrzymaniu ich, skargę przesłać do 2-ej instancji i zarządzić równocześnie doręczenie odpisu stronie przeciwnej, która będzie mogła odpowiedzieć na skargę, względnie skargę wzajemną, złożyć do 2-ej instancji bezpośrednio lub też złożyć pismo o zrzeczeniu się tego prawa; w ten sposób zyska się około 1-go miesiąca czasu. Jeśli przeprowadzimy powyższe zmiany, można twierdzić z całą pewnością, że skarga apelacyjna znajdzie się w 2-ej instancji odwoławczej po upływie półtora miesiąca, a w najgorszym razie po 2-ch miesiącach, co w stosunku do obecnego stanu będzie znacznem polepszeniem.

Jeśli chodzi o postępowanie w sprawach karnych, to niewątpliwie w dużej mierze przyśpieszenie tegoż postępowania zależy od sądów. Jednak dla sądów grodzkich pożądana jest pewna reforma wyrokowania zaocznego, co niewątpliwie przyśpieszy postępowanie w wielu sprawach. Mianowicie sądy grodzkie są ogromnie skrępowane przy wyrokowaniu w sprawach karnych przepisem art. 301 K. P. K., nakazującym obowiązkowe stawiennictwo oskarżonego; jakkolwiek stawiennictwo oskarżonego w sprawach o przestępstwa, zagrożone karą do 1 roku, nie jest obowiązkowe, to jednak przepis ten ma dla sądów grodzkich niewielkie znaczenie, gdyż wykroczenia należą obecnie do kompetencji władz administracyjnych. Natomiast prawie wszystkie występki, należące do właściwości sądów grodzkich, są zagrożone karą do 2 lat aresztu czy więzienia, a przeważnie ponad 2 do 5 lat. Najpospolitsze i najczęściej spotykane w sądach grodzkich przestępstwa, jak kradzieże, przywłaszczenia i oszustwa (art. 257, 262 i 264 K. K.), przewidują karę do 5 lat. Otóż we wszystkich tych sprawach stawiennictwo oskarżonego jest obowiązkowe. W sprawach nieraz bardzo błahych, w których szkoda wynosi zaledwie kilka złotych, albo wręcz beznadziejnych, jeśli chodzi o wyrok skazujący, sąd staje wobec ciężkiej sytuacji, gdy oskarżony nie stawia się np. spowodu nieposiadania środków na koszty przejazdu i wówczas, wobec braku innego wyjścia, sądy są zmuszone sprowadzać oskarżonego pod przymusem z odległych nieraz bardzo miejscowości. Oczywiście sprowadzenie to pociąga olbrzymie wydatki ze Skarbu Państwa na koszty przewiezienia oskarżonego oraz konwojenta. Możnaby tego uniknąć po nieznacznej nowelizacji art. 301 K. P. K. przez dodanie § 3 treści następującej: „w sprawach, należących do właściwości sądu grodzkiego, sąd może uznać stawiennictwo oskarżonego za nieobowiązkowe, zwłaszcza jeśli takie stawiennictwo jest dla niego zbyt uciążliwe spowodu znacznej odległości miejsca pobytu; ponadto sąd grodzki może przesłuchać oskarżonego w drodze pomocy prawnej, jeśli uzna to za celowe". Możność zbadania oskarżonego w drodze pomocy prawnej zastąpi w zupełności osobiste stawiennictwo oskarżonego, nie pozbawiając go sposobności do złożenia swych wyczerpujących wyjaśnień przed sądem i wska-

zania ewentualnych dowodów na swoją obronę. Oczywiście w sprawach poważniejszych sąd grodzki zawsze będzie mógł nakazać obowiązkowe stawiennictwo oskarżonego. Poprzednio obowiązująca rosyjska U. P. K. kwestję te regulowała w sposób podobny do proponowanego przeze mnie i pod tym względem była w praktyce ogromnie wygodna.

Jan Kubicz.

II.

WYDZIAŁY HANDLOWE PRZY SĄDACH OKRĘGOWYCH W TEORJI A W PRAKTYCE.

Wydziały handlowe przy sądach okręgowych istnieją w 13 większych miejscowościach Rzeczypospolitej (Bydgoszcz, Cieszyn, Jasło, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Sambor, Sosnowiec, Stanisławów, Toruń, Warszawa) na mocy rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 24. 12. 1928 (Dz. U. R. P. poz. 947). O sprawach handlowych, kierowanych do wydziałów handlowych, mówią artykuły 14 i 217 — 220 K. P. C. Także o ogłoszeniu upadłości (art. 3 prawa upadł.) i o postępowaniu układowem (art. 6 prawa o post. układ.) decydują wydziały handlowe przy sądach okręgowych, o ile one przy tych sądach istnieją.

Niewątpliwie myśl powoływania do orzekania w sprawach handlowych ludzi z wykształceniem i praktyką kupiecko-handlową posiada swe uzasadnienie. Sędziowie handlowi przecież powinni znać praktykę i zwyczaje kupieckie i opinja ich podczas wyrokowania lub też przy naradach nad ogłoszeniem upadłości mogłaby być cenną dla sądu. Praktyka jednak wykazuje, że sędziowie handlowi przeważnie nie ułatwiają pracy sędziom zawodowym. Gdyby wszyscy sędziowie zawodowi posiadali wyższe wykształcenie, conajmniej handlowo - ekonomiczne, nie mówiąc już o prawniczem, udział ich w wydziałach handlowych byłby pożądany. Ponieważ jednak większość sędziów handlowych, zwłaszcza w mniejszych środowiskach, wyższego wykształcenia nie posiada, lecz tylko zwykłe kupieckie, pomoc ich więc przy orzekaniu w sprawach handlowych jest bardzo problematyczna. Przewodniczący kompletu sądzącego musi częstokroć w sali narad dużo czasu poświęcić na to, by zaznajomić dokładnie sędziów handlowych tak ze stanem faktycznym, jak i przepisami, które w danym wypadku zastosować należy. Komplety wydziałów handlowych, aczkolwiek trzyosobowe, niczem nie różnią się właściwie od jednoosobowych, gdyż przygotowanie spraw oraz ostateczna decyzja należy zazwyczaj do przewodniczącego, który, jako sędzia zawodowy, musi czuwać nad należytem załatwieniem spraw mu powierzonych. Wydziały handlowe przypominają dawniejsze sądy ławnicze, które orzekały w sprawach karnych (1 sędzia zawodowy i 2 sędziów niezawodowych), a które w praktyce okazały się niecelowe.

Co się tyczy strony technicznej powoływania sędziów handlowych na posiedzenia sądu, to zazwyczaj sędziowie ci uważają ten dla nich zaszczytny urząd za swego rodzaju ciężar życiowy. Żalą się, że za często są wzywani, tłumacząc, że odrywa się ich od zajęć zawodowych. Częstokroć sędzia przewodniczący, mając do załatwienia pilną sprawę, zaprasza sędziów handlowych na posiedzenie niejawne poza oznaczonemi dniami a i zdarza się, że kompletu zebrać nie może, wobec czego sprawa zbędnie musi czekać na właściwe jej załatwienie.

Praktyka wykazuje, że zwłaszcza w mniejszych środowiskach instytucja wydziałów handlowych nie jest celowa. Wskazanem byłoby utrzymać

wydziały handlowe jedynie w największych środowiskach Rzeczypospolitej, gdzie jest dostateczna ilość wykształconych i inteligentnych handlowców, którzy przez swą wiedzę i doświadczenie stanowić będą dla sądu istotną pomoc i ułatwienie w urzędowaniu.

Tadeusz Pietrykowski.

III.

UŁASKAWIENIE.

Sprawa ułaskawienia, zdaniem mojem, winna być w drodze ustawodawczej zmodyfikowana, obecnie bowiem sprawa ta nie jest w naszej procedurze karnej (art. 564 — 570 K. P. K.) postawiona prawidłowo.

W razie odrzucenia przez sąd I-ej instancji podania o łaskę, nie dochodzi ono do Prezydenta Rzeczypospolitej, chyba że Minister Sprawiedliwości uzna za wskazane zażądać przedstawienia sobie akt sprawy celem rozważenia kwestji ułaskawienia a następnie wystąpi z odpowiednim wnioskiem. Jeśli sąd I instancji wyda opinję nieprzychylną dla skazanego, podanie tego ostatniego, ewentualnie jego najbliższych: rodziców, żony, dzieci, o ułaskawienie, pozostawia się w myśl art. 565 K. P. K. bez biegu i załącza się do akt sprawy. I tu tkwi, zdaniem mojem, istotna anomalja: podania o ułaskawienie, adresowane na imię Prezydenta Rzeczypospolitej, w razie nieprzychylnej opinji sądu I instancji nie mogą trafić do Prezydenta. I czy odpowiada to istotnie najwyższej władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, aby sąd, który skazał, jednocześnie i faktycznie decydował o ułaskawieniu, boć w rzeczy samej art. 570 K. P. K. brzmi: „Sąd rozważa sprawę o ułaskawienie w miarę możności w tym samym składzie, w którym wydał wyrok".

Chodzi tu o to, by sądy nie decydowały o ułaskawieniu, że tak się wyrażę — merytorycznie. Wszystkie sprawy o ułaskawienie należałoby z opinją sądów kierować do Ministerstwa Sprawiedliwości, a Minister Sprawiedliwości w myśl obowiązującego art. 567 K. P. K. kierowałby sprawy te do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Należałoby więc w księdze IX, rozdział III — p. t. „ułaskawienie" — przepisy art. art. 564 — 570 K. P. K. zmienić w ten sposób, aby wszystkie sprawy o ułaskawienie koncentrowały się w kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. W tym celu niezbędnem byłoby rozszerzyć odpowiedni referat tej kancelarji; sądzić należy, że kilka kompetentnych osób, naprzykład kilku emerytowanych sędziów w sile wieku, a takich jest bardzo wielu, mogłoby kwestje te doskonale załatwiać. Oczywiście opinje o skazanych musiałyby być przez sądy wyrokujące w dalszym ciągu wydawane, lecz opinje te służyłyby tylko za materjał dla referatu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uważam, że należałoby jaknajszybciej dział powyższy procedury karnej p. t. „ułaskawienie" znowelizować i przez to podnieść godność Prezydenta Rzeczypospolitej, zgodnie z nową konstytucją, do właściwej wysokości. I im prędzej to się stanie, tem lepiej. Koszty rozszerzenia tego referatu w kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej będą niewielkie a w każdym razie znikome w porównaniu z kwotami, wydawanemi nieraz zbędnie na różne cele reprezentacyjne. Gdy się utworzy tego rodzaju referat w kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, nikt nie będzie mógł powiedzieć: „sąd skazuje — sąd ułaskawia". Umilkną głosy skazanych: „Panie Prezydencie, moje podanie nie może żadną miarą trafić do Pana Prezydenta".

Jest to sprawa bardzo poważna: kwestja prestiżu wśród ludności bezpośredniej realnej władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, sprawa poczucia sprawiedliwości wśród najszerszych sfer społecznych.

O. B.

IV.

NOWELIZACJA K. P. K. W POSTĘPOWANIU PRZED SĄDAMI GRODZKIEMI.

W b. zaborze rosyjskim zgodnie z art. 133 U. P. K. sądy, odpowiadające obecnym grodzkim, mogły swego czasu wszelkie im właściwe sprawy karne rozpoznawać zaocznie, przyczem w myśl art. 140 U. P. K. czynności, dokonywane podczas pierwotnego przewodu sądowego pozostawały ważnemi (w granicach, zakreślonych przedawnieniem wyrokowania).

W porównaniu ze stosunkami, wytworzonemi rygorystycznemi przepisami art. 301, 340, § 2 art. 350 i § 2 art. 459 K. P. K., tego rodzaju procedura była dużem ułatwieniem w sprawach wieloosobowych, w których częstokroć niepodobna zebrać wszystkich osób na jednem posiedzeniu. Zdarza się, iż oskarżeni, zamieszkali w znacznej odległości od siedziby sądu i nie mający środków na podróż, molestują sąd w swych podaniach o zaoczne rozpoznanie sprawy (co częstokroć ze względu na treść art. 301 K. P. K. staje się niemożliwe), pozostaje więc tylko doprowadzenie ich pod przymusem, które (pomijając znaczne koszty, obciążanie policji konwojowaniem i inne niedogodności) też nie rozwiązuje sprawy, ponieważ na dane posiedzenie może się nie stawić jakiś inny oskarżony lub świadek. Pozatem odraczanie sprawy wywołuje słuszne narzekania przybywających zwłaszcza zdaleka i powiększa koszty postępowania, przeważnie obciążające Skarb Państwa. Zjawiska takie są w sądach grodzkich dość powszechne a znacznie komplikują one istniejące przy nawale pracy stosunki; jedynem wyjściem z tej sytuacji byłaby przedewszystkiem nowelizacja art. 301 K. P. K. i przyznanie sądom grodzkim prawa decydowania we wszystkich sprawach o obowiązkowości stawiennictwa oskarżonych, następnie uzupełnienie treści art. 460 K. P. K. co do przesłuchania w drodze pomocy prawnej także oskarżonych; wreszcie wprowadzenie odpowiednich zmian w postępowaniu przed sądami grodzkiemi, jeżeli chodzi o art. 340, § 2 art. 350 i § 2 art. 459 K. P. K., w kierunku zrównania ważności czynności, dokonywanych przez sąd orzekający z czynnościami, załatwianemi w trybie art. 460 K. P. K.

Oprócz wyłuszczonych wyżej względów natury praktycznej przemawia za taką nowelizacją i potrzeba powiązania poszczególnych przepisów K. P. K. w harmonijno-logiczną całość. Tak więc przy zestawieniu art. 301 K. P. K. z art. 31 przep. wpr. K. P. K. wynika, że w przypadkach przestępstw, przewidzianych w art. art. 127, 161, 168, 170, 174 i 214 K. K. można wydać nakaz karny bez rozprawy, a natomiast nie można wydać wyroku zaocznego; przy zestawieniu art. 460 K. P. K. z § 2 art. 350 i § 2 art. 459 K. P. K. — znów okazuje się, że badanie świadka w drodze rekwizycji jest ważne — niezależnie od terminu dokonania, gdy przesłuchanie świadka przez sędziego orzekającego jest nieważne po odroczeniu rozprawy lub w razie przerwy po upływie 30 dni.

Jeżeli do przytoczonych wywodów dodać, że od wyroku zaocznego skazany ma podwójny środek obrony (sprzeciw i apelację), dzięki czemu jest w lepszem położeniu od skazanego wyrokiem ocznym, to staje się oczywistem, że nic nie stoi na przeszkodzie do wskazanej wyżej nowelizacji.

Stefan Siedlecki.

GLOSSY

Do wykładni art. 376 § 2 K. P. C.

W swej pracy p. t. „O postanowieniach sądu I inst. według K. P. C.", zamieszczonej w Nr. 7-8 „Głosu Sądownictwa" z r. 1935, a poświęconej w ustępie II sprawie doręczania postanowień wydanych bez rozprawy, przyjmuje sędzia Dr. Dbałowski zgodnie z ustawą, że z wyjątkiem postanowień o zabezpieczeniu powództwa mają być takie postanowienia doręczone obu stronom „z urzędu". Tego końcowego dodatku ustawa wprawdzie nie zawiera, niemniej jest atoli pewnem, iż dodatek ten był przez ustawodawcę pomyślany, a to jako przeciwstawienie do treści § 1 art. 376 K. P. C., w którym jest mowa o doręczaniu przez sąd postanowień wydanych na podstawie rozprawy *tylko na żądanie strony* i to jedynie w dwóch wypadkach: 1) gdy stronie służy zażalenie lub 2) prawo prowadzenia egzekucji. W tych tedy wypadkach doręcza się postanowienie sądu wydane na rozprawie jedynie *jednej stronie*, a to tej, która o to prosiła, jeżeli zaś ustawa w § 2 tego samego artykułu stanowi, że w razie wydania postanowień poza rozprawą ma się je doręczyć *obu stronom* (scilicet „z urzędu") i dodaje: z wyjątkiem postanowień o zabezpieczeniu powództwa — to, mojem zdaniem, ten ustęp końcowy, jako wyjątek od zasady § 2, przywraca moc w tym ostatnim wypadku zasadzie § 1, iż postanowienia o zabezpieczeniu powództwa doręcza się *tylko na żądanie* powoda lub pozwanego w miarę tego, czy wniosek uwzględniono lub nie (oczywiście z uzasadnieniem — art. 379, albowiem od takiego postanowienia służy stronie w myśl art. 847 K. P. C. zażalenie) nie ma zaś znaczenia zakazu doręczenia wogóle. Tem samem uważam, że owo przeciwstawienie wyrażone słowem „z urzędu" uwydatni i podkreśli jeszcze bardziej w zdaniu końcowem § 2 powrót do zasady § 1 art. 376 K. P. C.

Pogląd, że powołany ustęp końcowy § 2 wyłącza wogóle doręczenie postanowień o zabezpieczeniu powództwa, byłby sprzeczny z przepisem art. 847 K. P. C., dopuszczającym zażalenie na takie postanowienie, a odroczenie tego środka prawnego do chwili, kiedy komornik doręczy je stronie przy wykonaniu zabezpieczenia, byłoby bezprzedmiotowe, zwłaszcza przy zabezpieczeniu roszczeń niepieniężnych z art. 859 K. P. C., gdzie niezawsze ochroni dłużnika przepis § 2 i § 3 tego artykułu ustawy i tenże narażony być może na zupełne odjęcie mu dyspozycji przedmiotu sporu przez czas dłuższy, gdy powództwo okaże się nieuzasadnione. Upatrywanie ratio legis art. 376 § 2 K. P. C. w tem, by pozwany przed wykonaniem tymczasowego zarządzenia go nie udaremnił, nie jest słuszne, bo wszak może sąd rozpoznać wniosek o zabezpieczenie powództwa dopiero na wyznaczonej w tym celu rozprawie (art. 838 i 843 K. P. C.) i wówczas dłużnik uprzedzony również mógłby wykonanie udaremnić.

Za taką, jak wyżej, wykładnią art. 376 § 2 K. P. C., a tem samem za doręczeniem wydanego tymczasowego zarządzenia celem zabezpieczenia powództwa *na żądanie strony i przed jego wykonaniem,* przemawia prócz logicznego zestawienia go z § 1 tegoż art. i prócz dopuszczalności środka prawnego z art. 847 K. P. C., z którym zakaz doręczenia nie dałby się pogodzić, nadto wzgląd na bezpieczeństwo prawne, które często nie dałoby się ocalić dopiero po wykonaniu środka zabezpieczającego. Wzgląd ten znalazł wyraz w ustawie, a to w przepisach § 2 i 3 art. 859 K. P. C., które przewidują niebezpieczeństwo „pójścia za daleko" w zawnioskowanem tymczasowem zarządzeniu mającem powództwo zabezpieczyć, tylko w granicach słusznej konieczności. Niebezpieczeństwo może zajść w dwóch wypadkach: raz, że niepotrzebnie ze względu na interes wierzyciela zanadto obciąży dłużnika (§ 2), powtóre, że stanowić będzie zaspokojenie roszczenia zamiast jego zabezpieczenia (§ 3), a w takim wypadku wierzyciel nie będzie już miał interesu popierania sporu i przedłuży niepomiernie sytuację ze szkodą dla dłużnika. W celu uchylenia tego niebezpieczeństwa — poza prawem dłużnika z art. 846 K. P. C. żądania uchylenia lub zmiany zabezpieczenia, dla którego rozpoznania sąd musi wyznaczyć oddzielną rozprawę — musi być przyznane dłużnikowi prawo bezzwłocznego reagowania na wydane zarządzenia w postaci zażalenia na nie, a dopiero po jego wykonaniu, gdy szkoda wykonaniem zrządzona może już nie da się powetować, lub gdy wykonanie może godzić w interesy większej poza stronami ilości osób jak np. w razie dozwolenia zamknięcia ruchu kopalni lub innego przedsiębiorstwa na czas trwania sporu, gdy każdy dzień przerwy ruchu powoduje olbrzymie straty i odbiera zarobek znacznej ilości ludzi w kopalni lub w przedsiębiorstwie zajętych. Takiego stanu rzeczy ustawa tolerować nie może, gdyż skutki szkodliwe dla pozwanego byłyby niewspółmierne do roszczenia powoda, o ileby ten dla zabezpieczenia powództwa o własność rur czy narzędzi wiertniczych żądał i uzyskał zamknięcie kopalni, lub w razie powództwa o własność kamieni młyńskich żądał i uzyskał zamknięcie przedsiębiorstwa młynar-

skiego i t. p. Wreszcie jeszcze jeden wzgląd. Ustawa, wzbraniając doręczenia postanowień o zabezpieczeniu powództwa, nie wspomina nigdzie o możności późniejszego doręczenia (przy wykonaniu), a powołanie art. 544 § 1 K. P. C. nie jest trafne, bo przepis ten przewiduje doręczenie zawiadomienia o wszczęciu egzekucji, a nie tytułu wykonawczego; tem samem pogląd o dopuszczalności zażalenia dopiero od chwili wykonania tymczasowego zarządzenia uważam za mylny. *W. Wasserman.*

Czy dopuszczalne jest powództwo wzajemne w postępowaniu odrębnem?

Z dosłownego brzmienia art. 216 § 2 K. P. C. w związku z art. 467 i 478 możnaby wysnuć wniosek, że w postępowaniu upominawczem powództwo wzajemne jest dopuszczalne ze względu na przewidziany w art. 478 obowiązek stosowania przepisów K. P. C. We wniosku tym możnaby stwierdzić z jednej strony: brak normy w przepisach szczególnych o postępowaniu upominawczem, wykluczającej dopuszczalność powództwa wzajemnego, z drugiej zaś strony — okoliczność, że w art. 467, stanowiącym redakcyjnie odpowiednik art. 478 (w postępowaniu nakazowem) przewidziano expressis verbis niedopuszczalność powództwa wzajemnego. Atoli wniosek tego rodzaju byłby nietylko sprzeczny z intencją ustawodawcy, ale nie mógłby się ostać przy pogłębionej wykładni odnośnych przepisów o postępowaniu odrębnem i powództwie wzajemnem.

Zasadniczem znamieniem postępowania odrębnego jest daleko posunięta sumaryczność, która ze względu na wymagany przez obrót cywilno - prawny pośpiech, wyłącza rozpatrzenie istoty sprawy, tak iż nakaz zostaje wydany nawet bez wysłuchania pozwanego. Z istoty zaś powództwa wzajemnego wynika, że uznanie jego dopuszczalności wymaga uprzedniego wniknięcia przez sąd w meritum sprawy, celem ustalenia: *związku*, jaki zachodzi między roszczeniem wzajemnem a roszczeniem powoda, albo że roszczenia te nadają się do *potrącenia* (art. 216 § 1). Ta całkowita i zasadnicza w niniejszej sprawie odmienność podstaw, na których oparte są obie instytucje procesowe, stwarza tak istotną rozbieżność, że sprzęgnięcie powództwa wzajemnego z postępowaniem odrębnem należy uznać bez wahania za niedopuszczalne. Wątpliwości nastręcza dopiero druga faza postępowania odrębnego, a mówiąc ściślej, ten okres, w którem oba postępowania odrębne przeistaczają się w zwykłe. Skutki tego przekształcenia inne są w postępowaniu nakazowem, inne zaś w postępowaniu upominawczem. Podczas gdy wniesienie „zarzutów“ nie powoduje utraty mocy nakazu zapłaty, którego wykonanie sąd *może* wstrzymać na wniosek pozwanego (art. 463 § 2), to wniesienie „sprzeciwu" we właściwym czasie powoduje natychmiastowe wygaśnięcie mocy nakazu wydanego w postępowaniu upominawczem (art. 473 § 1). Różnicę pogłębia jeszcze art. 465, który mówi o utrzymaniu w mocy albo całkowitem lub częściowem uchyleniu nakazu, — wyrokiem wydanym po przeprowadzeniu rozprawy. Art. ten nie ma odpowiednika w postępowaniu upominawczem. Z art. 465 wynika, że merytoryczne rozpoznanie sprawy zostało ograniczone do rozpatrzenia jedynie zarzutów, wskutek czego rozszerzenie lub zmiana żądania pozwu są niedopuszczalne (por. *Peiper* pod art. 465); a fortiori trzeba będzie uznać niedopuszczalność powództwa wzajemnego, które stanowi przecież samoistne roszczenie dojrzałe do odrębnego rozpoznania. To też *Litauer*, objaśniając art. 464, stwierdził trafnie, że z chwilą wniesienia zarzutów postępowanie nakazowe przeobraża się wprawdzie, w postępowanie zwykłe, jednakowoż powództwo wzajemne jest mimo tego niedopuszczalne. Zupełnie inna, natomiast, jest sytuacja procesowa, wywołana wniesieniem sprzeciwu w postępowaniu upominawczem. Ponieważ sprzeciw unicestwia poprzednie postępowanie i pozwala na rozpatrzenie całokształtu stosunku między stronami spór wiodącemi, — nic nie stoi na przeszkodzie wniesieniu powództwa wzajemnego.

Z wyżej wyłuszczonych przyczyn na postawione na wstępie pytanie należy odpowiedzieć: *W postępowaniu odrębnem wniesienie powództwa wzajemnego jest niedopuszczalne, z tem zastrzeżeniem, że w postępowaniu upominawczem z chwilą wniesienia sprzeciwu należy je uznać za dopuszczalne.* *Stanisław Ehrlich.*

Repertorjum Kl a wyroki sądów polubownych.

Według §§ 65 i 66 regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych sprawy, wytaczane w związku z postępowaniem w sądach polubownych, zapisuje się do repertorjum Co. W szczególności zarówno § 65 p. 6 (dla sądów grodzkich), jak i § 66 p. 6 (dla sądów okręgowych), wymieniają tu art. 502 K. P. C., normujący kwestję opatrywania wyroków sądów polubownych klauzulą wykonalności. Zdawałoby się przeto, że wszystkie kwestje, dotyczące postępowania przed sądem polubownym w danej sprawie, nie wyłączając klauzuli wykonalności, a z wyłączeniem tylko skargi o uchylenie wyroku, którą się rozstrzyga w trybie spornym

i zapisuje do repertorjum C (art. 505 K. P. C. i punkt 1 §§ 65 i 66 cytowanego regulaminu), załatwiane będą w ramach jednej sprawy sądu państwowego, zapisanej do repertorjum Co. Tymczasem punkt 5 § 65 i punkt 3 § 66 regulaminu nakazują wszystkie sprawy klauzulowe, a w szczególności dotyczące wyroków sądu polubownego (art. 529 § 4 K. P. C.), zapisywać do repertorjum Kl. Jest to sprzeczność przepisów, którą sądy omijają w sposób następujący: Ponieważ sąd polubowny, nie czekając na wnioski stron, składa swoje akta, w szczególności wyrok, do sądu państwowego z urzędu (art. 500 § 2 K. P. C.), przeto z reguły czyni to przed zażądaniem przez stronę nadania wyrokowi klauzuli. Wobec tego i zgodnie zresztą z wyraźnym przepisem regulaminu o repert. Co — wyrok dołącza się do już założonej poprzednio sprawy Co, albo się taką sprawę dopiero w tym momencie zakłada, co następuje z reguły, gdyż interwencja sądu państwowego rzadko jest potrzebna przed wydaniem wyroku sądu polubownego. W takiej sprawie Co najczęściej niema żadnego postanowienia sądu, gdyż dla wniosku o nadanie klauzuli zakłada się następnie nową sprawę Kl. Ponieważ zaś przy nadawaniu klauzuli trzeba z urzędu zbadać, czy z akt sądu polubownego nie wynika, że wyrok lub ugoda treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom (art. 502 K. P. C.), a następnie samą klauzulę wypisać na wyroku lub ugodzie (art. 530 § 2 K. P. C.), to sprawę Co, w której leżą akta sądu polubownego, dołącza się do nowozałożonej sprawy Kl. Jak widać, jest to manipulacja zupełnie sztuczna. Należy ją usunąć przez wyeliminowanie spraw sądu polubownego z repertorjum Kl, które powinno obejmować nadawanie klauzul wszystkim tytułom egzekucyjnym z wyjątkiem wyroków sądów polubownych. W ten sposób racjonalny przepis o repertorjum Co znajdzie pełne zastosowanie i sprawa, raz dla danego sądu polubownego założona, obejmie wszystkie kwestje, związane z ingerencją sądu państwowego aż do wydania klauzuli wykonalności włącznie.

Stanisław Filipecki.

W sprawie właściwej wykładni art. 271 K. K.

W Nr. 6/35 „Głosu Sądownictwa" p. Aleksander Zdanowicz porusza ciekawą kwestję wykładni art. 271 K. K., tem ciekawszą, że mogącą zainteresować zarówno prawnika karnika, jak i cywilistę. Z interpretacją autora, aczkolwiek bardzo wnikliwą, nie można się, mojem zdaniem, zgodzić. Teza Sądu Najwyższego, wypowiedziana w orzeczeniu z dnia 24 maja 1934 r. (Zb. Orz. S. N. Z. 12 1934 r.), o której wspomina w swoim artykule p. Zdanowicz, wydaje mi się zupełnie słuszną i odpowiadającą całkowicie woli ustawodawcy. Pomijając już to, że normy polskiego K. K. 1932 r. nie mogą być w żadnym wypadku porównywane lub zestawiane z odpowiedniemi przepisami kodeksów państw zaborczych, musimy mieć na względzie okoliczność, że polski Kodeks Karny, mimo jego zwięzłości, jasno i wyraźnie normuje poszczególne stany faktyczne. Artykuły 251, 270 i 271 K. K. zawierają postanowienia, które nie pozostają z sobą w żadnym związku. Każdy z tych przepisów obejmuje zupełnie inny przedmiot ochrony prawnej, przewiduje inne przestępstwa i inne za nie sankcje. Nie można dopatrzeć się, aby art. 271 K. K. był kwalifikowaną postacią art. 270 K. K. i by „stanowił z nim pod względem przedmiotowym nierozerwalną całość". W art. 271 K. K. ustawodawca chroni prawa: 1) właściciela lasu, 2) właściciela pola i 3) właściciela prawa polowania oraz rybołóstwa. Zdanie „albo osoby, do ochrony tychże praw upoważnionej" odnosi się nietylko do prawa polowania lub rybołóstwa, lecz wogóle do praw właścicieli dóbr, wymienionych w art. 271 K. K., zatem i do prawa właściciela lasu oraz pola. Wynika to wyraźnie z art. 271 K. K., o ile tylko w całą treść tego artykułu wnikniemy. Art. 271 K. K. stanowi: „kto względem właściciela lasu, pola, prawa polowania lub rybołóstwa, albo osoby, do ochrony tychże praw upoważnionej, dopuszcza się przemocy lub groźby karalnej w celu przeszkodzenia wykonywaniu lub ochronie *prawa*...". Z dyspozycji tej widzimy, że chodzi tu o prawa w znaczeniu szerszom, a nietylko o same prawa polowania lub rybołóstwa. Nie ulega wątpliwości, że właściciel lasu czy też pola w rozumieniu art. 271 K. K. jest właścicielem praw, odnoszących się do tych przedmiotów, w najszerszem tego słowa znaczeniu. Prawa właściciela, jak słusznie podkreślił autor, nie pokrywają się z prawami zwykłego posiadacza, i dlatego też ustawodawca poddał specjalnej ochronie prawa właściciela pola, lasu, prawa polowania lub rybołóstwa w odrębnym przepisie, niezależnie od ochrony każdej osoby przed przemocą lub groźbą bezprawną z art. 251 K. K. Gdybyśmy stanęli na płaszczyźnie interpretacji autora, to dlaczegóż właściciel prawa polowania lub rybołóstwa, właściciel tylko pewnej części prawa własności, podlegałby szczególnej ochronie z art. 271 K. K., właściciel zaś lasu lub pola, w którego prawach może się mieścić prawo polowania i prawo rybołóstwa i wogóle prawo całkowitego rozporządzania się rzeczą, tylko — z art. 251 K. K.? Prawo własności pola czy też lasu, jak już zaznaczyłem, jest pojęciem szerszem

od prawa własności polowania lub rybołóstwa. Każdy właściciel pola lub lasu może być jednocześnie właścicielem prawa polowania i rybołóstwa, o ile tylko praw tych nie ustąpił innej osobie, natomiast właściciele prawa polowania lub rybołóstwa są właścicielami wyłącznie tych praw i uprawnienia ich dalej nie rozciągają się. Idąc po tej linji interpretacji, należy przyjść również do wniosku, że i przez „narzędzia przestępstwa” nie można rozumieć jedynie narzędzi kłusownictwa lub narzędzi do rybołóstwa. Będą tu wszystkie narzędzia, któremi sprawca narusza prawa osób, wymienionych w art. 271 K. K.

Stanisław Godlewski.

Art. 469 § 1 K. P. K. w praktyce sądowej.

Chciałbym poruszyć tu rzecz nie nową, lecz jednak aktualną ze względu na różnorodną praktykę sądów w tym kierunku. W myśl art. 469 § 1 K. P. K., „jeżeli sąd, któremu złożono zażalenie uzna je za zasadne, to sam się do niego przechyla, a w przeciwnym razie przesyła je wraz z odpisem zaskarżonego postanowienia do „sądu odwoławczego”. Otóż wyłania się pytanie, czy sąd, uznając zażalenie za bezzasadne, przed przesłaniem zaskarżonego postanowienia do sądu odwoławczego jest obowiązany powziąć nowe, specjalne w tej kwestji postanowienie. Zdaniem mojem, na przytoczone pytanie należy odpowiedzieć przecząco.

Stosownie do art. 47 K. P. K. sąd wydaje postanowienia tylko wtedy, gdy zachodzi tego potrzeba. Art. 469 K. P. K. takiej potrzeby nie stwarza. Z brzmienia literalnego tego artykułu a zwłaszcza z wyrażenia „w przeciwnym razie przesyła je” wynika, że w wypadku, gdy sąd nie uznał zażalenia za zasadne, wystarczy samo przesłanie zażalenia ewentualnie akt wraz z zaskarżonem postanowieniem do instancji odwoławczej. I to dla instancji odwoławczej będzie zrozumiałe i wystarczające. Inna interpretacja tego artykułu byłaby sprzeczna z duchem K. P. K., dążącem do uczynienia wymiaru sprawiedliwości karnej jak najbardziej zbliżonej do wymagań życia i jego zdrowej logiki. Jakiż zaś cel miałoby wydawanie przez sąd nowego postanowienia w kwestji, już raz przez dany sąd przesądzonej i uważanej nadal przez tenże sąd za właściwie załatwioną? Ponadto, jakie mogłoby być uzasadnienie takiego nowego postanowienia? Nasuwają się tu dwie ewentualności: albo sąd w uzasadnieniu powtórzy motywy pierwszego, zaskarżonego postanowienia, wtedy wydawanie tego nowego postanowienia, jako nie wnoszące niczego istotnego, jest zbędne, albo sąd wda się w uzasadnieniu w polemikę z wywodami zażalenia, co choćby ze względu na powagę sądu, jest niedopuszczalne.

Jak widzimy więc, wydawanie przez sąd postanowienia w razie uznania zażalenia za bezzasadne przed przesłaniem takowego sądowi odwoławczemu do decyzji, nie da się uzasadnić, ani prawnie, ani życiowo i stanowi tylko zbędną formalistykę i obciążenie dla sądu, czego i tak jest za dużo w naszych sądach. Z tego też względu tego rodzaju praktyka sądowa, gdziekolwiek jest uprawiana, powinna jaknajprędzej być usunięta.

Jan Salewicz.

Sowiecka represja karna

Kwestja represji stanowi naczelne zagadnienie prawa karnego zarówno w państwach kapitalistycznych, jak i w Sowietach, lecz prawnicy sowieccy sprawę tę rozstrzygają, jak zwykle, z punktu widzenia wyłącznie walki klasowej. Marksizm wychodził z założenia, że represja karna ma podłoże klasowe i jest jedną z form walki burżuazji z masami, „narzędziem eksploatacji i przemocy klasowej”, przy której pomocy ma chęć „duchowo i moralnie zgnębić proletarjat i postawić go na stopniu niższym od zwierzęcego”.

Wyjaśniając charakter historyczny przestępstwa i represji karnej, marksizm wskazał nawet drogi zanikania państwa, prawa oraz represji karnej w państwie komunistycznem. Pod wpływem tych poglądów narkomjust Z. S. S. R. Krylenko, nawet niezbyt dawno, w czasach drugiej „młodości” rewolucyjnej marzył w związku z projektem nowego kodeksu karnego Sowietów o tych czasach, kiedy „nowe reformy społeczne uczynią zbędnemi wszelkie karne ustawy“. Obecny władca „dum“ sowieckich dyktator Stalin był za czasów leninowskich nieco bardziej powściągliwy, twierdząc o konieczności utrzymania represji karnej do czasu likwidacji klas oraz „kapitalistycznego okrążenia”.

Zdawałoby się, że te „nowe reformy społeczne” doprowadzą twórców nowego świata do uznania, że po zlikwidowaniu „naukowych służalców burżuazyjnych” i ich teoryj nastąpi era ogólnej szczęśliwości, zapanuje pokój ogólny i represję karną moż-

na będzie oddać do lamusa... Istotnie pewien odłam myśli komunistycznej do ostatniego czasu wyznawał tego rodzaju poglądy — coprawda w sposób dość oryginalny, dochodzący prawie do absurdów; tak więc niejaki Rubinstein udawadniał, że dla osiągnięcia tego celu należałoby wydać dwa kodeksy karne — jeden na użytek mas pracujących, drugi zaś specjalnie dla burżuazji; inny zaś myśliciel tegoż obozu, Starosielskij twierdził, że „działalność represyjna w rewolucji proletarjatu zajmuje skromne miejsce, jako środek „ochrony metod rządzenia" i, negując rolę rewolucyjną prawa sowieckiego, uważał za właściwą jedynie czystą represję administracyjną niepołączoną z żadną formą prawną.

Rzecz jasna, że marzenia te zostały ex cathedra potępione i „generalna linja partji" uznała, że tego rodzaju oportunizm „stępia czujność proletarjatu na ostrym odcinku walki klasowej", zarazem przedwojenne marksistowskie teorje o zanikania państwa, dyktatury proletarjatu, prawa uznane zostały za herezję, niezrozumienie różnicy pomiędzy komunizmem a jego pierwszą fazą — socjalizmem. Nieśmiały humanitaryzm, który poniekąd spowodował ukazanie się tego rodzaju protestów przeciwko „czystej przemocy" dyktatury proletarjatu i wykazał tęsknotę do form ogólno - ludzkich, został potępiony słowami samego Lenina, który oświadczył, że bolszewicy „wysunęli teror, potrójny teror i sięgną po niego, gdy będzie jeszcze potrzeba, nie mając żadnej litości w stosunku do wrogów narodu. socjalizmu i mas pracujących". W swym artykule o projekcie sowieckiego K. K. Lenin pisał, że należy w tym kodeksie „otwarcie ujawnić politycznie sprawiedliwą zasadę słuszności teroru i jego konieczności. Sąd nie powinien usuwać teroru, to byłoby obłudą, lecz umocnić go i uprawnić wyraźnie bez fałszu i ozdób".

Sądzićby należało, że w obecnej chwili, gdy w wyniku teroru zlikwidowana została „szkodliwość szczytów inteligencji burżuazyjnej", szczęśliwie zakończona walka z „kułakami" i znikł w Sowietach podział na klasy społeczne, można byłoby uznać, że represja karna w tej ostrej formie jest bezprzedmiotowa. Gdzież tam. Wróg klasowy, jak się okazuje, wszędzie walczy z władzą sowiecką, nawet w jej własnych organizacjach: w transporcie, kolejach, kooperatywach. Stalin podkreślał konieczność stosowania ostrych represyj względem tych wrogów klasowych, mówiąc „gdy łapią szpiega lub zdrajcę, wszyscy żądają kary śmierci, gdy zaś złodziej na oczach wszystkich defrauduje dobro państwowe, publiczność śmieje się tylko i poklepuje go dobrotliwie po ramieniu". Czas pokazał jednak, że żadna represja karna wobec ludzi, pochodzących z własnych szeregów, nie pomoże, jeżeli nie będzie oczyszczona atmosfera, sam więc Stalin uważa za niezbędne „wytworzenie wśród robotników i włościan takiej właśnie atmosfery, która wykluczałaby możliwość złodziejstwa, możliwość istnienia złodziei grosza publicznego". Atmosfera widocznie zawiodła, skoro wydana została drakońska ustawa o walce z deufraudacjami, bo wróg klasowy coraz bardziej zaczął się ukazywać we własnych szeregach i nadomiar złego trzeba było zrewidować stosunek do zohydzanych „szkodliwych szczytów inteligencji burżuazyjnej", której niewytępioną część rozgrzeszono i zaproszono spowrotem do pracy w myśl rozkazu Stalina: „zmienić stosunek do inżynieryjno - technicznych sił starej szkoły, okazać im więcej uwagi i opieki, śmielej zapraszać ich do pracy".

Czytając uważnie utyskiwania „Sowieckiej Justycji", nie znajduję podstaw do optymistycznego twierdzenia prawników sowieckich, że znika „włościanin starego typu z jego zwierzęcą nieufnością do miast, na jego miejsce przychodzi nowy chłop — kołchoznik, wpatrzony w miasto z nadzieją" — gdyż nadzieja ta, jak dotychczas, zawodzi. Tem niemniej w tej płaszczyźnie sowiecka represja karna stępiła swe ostrze i uznała, że dla pracujących nawet drobnomieszczan należy zachować życzliwe „przymusowo - wychowawcze oddziaływanie" przy zwalczaniu w środowisku proletarjackiem „starych burżuazyjnych przyzwyczajeń". Okazuje się, że sprawa stoi znacznie prościej, sądząc ze słów Lenina: „pewne warstwy robotnicze uporczywie trzymają się nawyknień kapitalistycznych, w dalszym ciągu traktując państwo sowieckie pod specjalnym punktem widzenia: dać państwu pracy najmniej i najgorszej, ściągnąć z niego pieniędzy jaknajwięcej".

W świetle niezbitych dowodów, objektywnych świadków obecnego stanu rzeczy w Sowietach, jakże żałośnie brzmią nieziszczone, niezbyt dawne fantazje eksperymentujących marzycieli, o tem, że „po zwycięstwie proletarjatu krzywa linja państwowości proletarjackiej zacznie stromo opadać, gdy główne i naczelne zadania władzy państwowej, jako takiej — wytępienie burżuazji — będzie skończone. Spoczątku zanikną — armja i marynarka, jako narzędzie najostrzejszego przymusu, następnie — system karania i represji, wreszcie przymusowy charakter pracy (Bucharin. Ekonomika). Coprawda Lenin niezupełnie zgadzał się z temi poglądami: na marginesie tych słów napisał: „czy nie odwrotnie: spoczątku „wreszcie", potem „następnie" i wreszcie „spoczątku",

lecz też twierdził, że represja karna musi zniknąć, gdyż jej podłoże ma swe źródło w eksploatacji i nędzy w ustroju komunistycznym zaś po wyschnięciu tego źródła wszystkie ekscesy znikną a więc i represja karna będzie zbyteczna, może pozostaną jeszcze ekscesy poszczególnych jednostek — lecz dla likwidacji tego rodzaju przewinień niepotrzebna będzie cała maszyna, osobny aparat tępienia, gdyż będzie to czynił sam naród z taką prostotą i łatwością, z którą każde zbiorowisko cywilizowanych ludzi w dzisiejszem społeczeństwie rozdziela bijących się lub przeszkadza gwałtom na słabym" (t. XXI str. 432. Lenin — Dzieła).

Obecnie, gdy najbardziej uparty zwolennik „czystych" poglądów komunistycznych, uczeń i współpracownik Lenina, narkomjust Krylenko przyznał się do popełnienia kardynalnych błędów, przypomina się szlachetna postać jednego z uczonych francuskich, który, należąc do „szkodliwego wierzchołka inteligencji burżuazyjnej", był w czasie wielkiej rewolucji skazany na śmierć, a stojąc przed gilotyną, powiedział: „gdyby to wszystko miało choć trochę sensu".

R. S.

Hiszpanja, jej sądy i sędziowie

Pomimo gruntownych zmian politycznych, jakim uległa w ostatnich czasach Hiszpanja, zachowała ona dotąd ustrój sądowy, oparty jeszcze na ustawie z r. 1870. Rewolucja, przekształcając monarchję na „republikę pracujących", stworzyła tylko pewne liberalne w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości przybudówki w rodzaju Trybunału gwarancyj konstytucyjnych, bardzo nowoczesnych sądów dla nieletnich, oryginalnie zorganizowanych sądów pracy. Najbliższemi ludności są w dalszym ciągu jednoosobowe *sądy municypalne* (juzgado municipal), istniejące w każdym okręgu municypalnym miejskim lub wiejskim, z właściwością w sprawach cywilnych do 1000 peset (w niektórych specjalnych do 1500 peset), w karnych zaś o przestępstwa, zagrożone karą do 30 dni aresztu lub grzywną do 250 pes. Skargi i powództwa w tych sądach mogą być zgłaszane ustnie a postępowanie sądowe pozbawione jest wszelkiej formalistyki. *Sędziowie pierwszej instancji* (juez de primera instancia) rozpoznają wszystkie sprawy cywilne bez ograniczenia sumy oraz odwołania od sądów municypalnych; ci sami sędziowie w dziedzinie karnej działają w charakterze sędziów śledczych (juez di instruccion). Apelacje od wyroków sądów I-ej instancji (sprawy cywilne) rozpoznawane są przez sądy t. zw. *terytorjalne* (Audiencia territorial) w każdej z 15 prowincyj państwa w składzie nie mniej niż 3 sędziów. Sprawy karne rozpoznają t. zw. *sądy prowincjonalne* (Audiencia provincial) w liczbie 35 z udziałem lub bez udziału przysięgłych. Cechą charakterystyczną hiszpańskich sądów przysięgłych jest to, że w sprawach, w których motywem przestępstwa było uczucie miłości, zazdrości, wierności i t. p., połowa ławy przysięgłych składa się z kobiet. Właściwie ławy tej, jako takiej, sądy Hiszpanji nie znają, gdyż sędziowie przysięgli zajmują miejsca za stołem sędziowskim po obu stronach trzech-osobowego kompletu sędziów państwowych. Charakterystycznem w postępowaniu przed hiszpańskiemi sądami przysięgłych jest to, że po rozpoznaniu sprawy, ogłoszeniu werdyktu i wyroku sędziowie przysięgli zbierają się ponownie celem rozważenia czy wymierzona przez sąd koronny kara nie jest zbyt wysoka i w wypadku twierdzącym składają prośbę o złagodzenie kary, kierowaną dla właściwego rozstrzygnięcia do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sąd Najwyższy (Tribunal Supremo) rozpoznaje kasacje w sprawach cywilnych i karnych oraz wnioski o wznowienie procesów; pozatem jest on jedyną instancją w sprawach z oskarżenia o przestępstwa służbowe i odpowiedzialność cywilną wyższych urzędników oraz sędziów i prokuratorów sądów prowincjonalnych i terytorjalnych.

Sądy dla nieletnich (Tribunal de los menores) rozpoznają sprawy karne nieletnich do lat 16 i sprawy w przedmiocie pozbawienia rodziców prawa wychowywania dzieci; przewodniczącego tego sądu i jego zastępcę mianuje Minister Sprawiedliwości z liczby osób, przedstawionych przez miejscowe komisje opieki nad dziećmi; komisje te mianują same członków powyższych sądów (stanowiska honorowe, bez uposażenia). Rolę instancji apelacyjnej odgrywa specjalna komisja wyższej rady nadzoru nad dziećmi. Dla rozpoznawania sporów pomiędzy pracownikami a pracodawcami istnieją dwa rodzaje *sądów pracy* pod nadzorem ministra pracy. Pierwszy rodzaj to sądy *(juredo mixto)* rozpoznające powództwo do tysiąca peset, w składzie 3 sędziów (1 koronnego ze specjalnem przygotowaniem zawodowem oraz po jednym przedstawicielu pracodawców i pracowników. Sprawy na sumy wyżej tysiąca peset rozpoznają *sądy przemysłowe* (Tribunal industrial) w składzie 5 członków (sędziego koronnego I-ej instancji, po dwóch przedstawicieli pracodawców i pracowników). W sądach tych nie obowiązuje ogólna procedura cywilna, lecz specjalna, zbliżona do postępowania w sądach przysięgłych (sformułowane pytania na piśmie, werdykt, wyrok).

Sędziowie sądów powszechnych mianowani są w Hiszpanji przez Ministra Sprawiedliwości; sędziowie Sądu Najwyższego — dekretem rządu na wniosek ogólnego zgromadzenia tegoż Sądu. Prezesa Sądu Najwyższego mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na lat 10. Konstytucja gwarantuje niezależność sędziów. Sędzia nie może być poza wypadkami, wskazanemi w ustawie, zwolniony lub przeniesiony na inne stanowisko. Ustawa ustrojowa zawiera rzeczywiste gwarancje niezawisłości sędziowskiej. Cywilna i karna odpowiedzialność sędziów — przed Sądem Najwyższym; dyscyplinarna sędziów municypalnych i sędziów I-ej instancji przed ogólnem zgromadzeniem sądów prowincjonalnych, pozostałych — przed Sądem Najwyższym. Kary dyscyplinarne: napomnienie, nagana, nagana z pozbawieniem uposażenia na okres od 1 do 3 miesięcy, wstrzymanie awansu w ciągu od 6 miesięcy do roku, pozbawienie uposażenia przez 3 do 6 miesięcy i czasowe usunięcie ze stanowiska z pozbawieniem uposażenia w ciągu od 3 miesięcy do roku.

Prokuratura w Hiszpanji ma charakter odrębnej instytucji (Ministerio Fiscal), na której czele stoi prokurator Sądu Najwyższego (Fiscal del Tribunal Supremo) podległy bezpośrednio Ministrowi Sprawiedliwości. Ustawa gwarantuje samodzielność prokuratury, Członkowie jej pod względem niezawisłości zrównani są według konstytucji z sędziami. Przy wszystkich sądach istnieją oddziały prokuratury (fiscalias).

Dla przygotowania do służby w sądownictwie istnieją przy sądach terytorjalnych i prowincjonalnych kolegja aspirantów; przyjmowane są do nich osoby, które posiadają wyższe wykształcenie prawnicze i zdały odpowiedni egzamin przed specjalną komisją. („Zakon i Sud". Nr. 9/1935 r.). *F.*

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1935.

Nr. 77 — z dnia 23 października — *poz. 482*—rozporządzenie Min. Spr. Wewn. z dn. 10 paźdz. o rozciągnięciu przepisów budowl. na niektóre osiedla wiejskie woj. warszaw. — z wymienieniem tychże osiedli w liczbie 564 głównie z powiatu warszaw. i radzym. — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 78 — z dnia 26 października—*poz. 483 i 484*—rozporządz. Min. Opieki Społecz. z dn. 18 września o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich i golarskich — w 7 dni po ogłoszeniu, i z dn. 3 października o robotach wzbronionych młodocianym i kobietom — z dołączeniem spisu tych robót osobnego dla młodocianych i osobnego dla kobiet — z różnego rodzaju przemysłu i zajęć — z dniem ogłoszenia, *poz. 487* — rozporządz. Min. Skarbu z dn. 7 października o opłatach stemplowych od weksli, wprowadzające niektóre zmiany przepisów o opłatach stemplowych i wymieniające m. in. rodzaje weksli wolne od opłaty stemplowej — z dniem ogłoszenia i w stosunku do weksli wystawionych od tego dnia; *poz. 488* — rozporządz. Min. Roln. i Ref. Rol. z dn. 17 paźdz. — o komisjach klasyfikacyjno - szacunkowych, przewidzianych w ustawie o ref. rolnej — z dniem ogłoszenia.

Nr. 80 — z dnia 6 listopada — *poz. 496 i 497* — rozporządz. Min. Sprawiedl. — z dn. 15 października, ustanawiające z dniem ogłoszenia dwa stanowiska sędziów śledczych do spraw wyjątkowego znaczenia przy Sądzie Apel. w Poznaniu i z dn. 22 października, wyznaczające taksę wynagrodzenia gmin za wykonanie egzekucji na polecenie sądu lub prokuratora — z dniem ogłoszenia; *poz. 499* — obwieszczenie Min. Skarbu z dn. 12 października, ogłaszające jednolity tekst ustawy z dn. 31 lipca r. 1919 o organizacji władz i urzędów skarbowych.

Nr. 81 — z dnia 3 listopada—*poz. 501*—ustawa z dn. 6 listopada o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów z terminem do dnia 15 stycznia r. 1936 w dziedzinie gospodarczej i finansowej z wyjątkiem zmiany rozporządzenia z dn. 13 października 1927 o stabilizacji złotego; *poz. 502* — rozporządz. Min. Skarbu z dn. 5 października, zmieniające niektóre przepisy rozporządz. tegoż Min. z dn. 23 marca 1932 o wymianie i zatrzymywaniu fałszywych znaków pieniężnych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 82 — z dnia 15 listopada — *poz. od 503 do 507 włącz.* — dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada: o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych — z dniem ogłoszenia; w sprawie obniżenia komornego ze zmianami w ustawie o ochronie lokatorów — w mocy od dn. 1 grudnia, dla województwa śląskiego nie obowiązujący; o podatku od lokali — obowiązujący od 1 stycznia r. 1936 w całem państwie oprócz woj. śląskiego; w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 paźdz. 1934 o poprawie gospodarki i finan-

sów związków samorządowych i w sprawie zmiany ustawy z dn. 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych w zakresie wierzytelności rolniczych — oba ostatnie weszły w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 508* — rozporządz. Min. Roln. i Ref. Roln. z dn. 26 października o kosztach urzędowych z uregulowaniem stanu hipotecznego lub prawa do gruntów oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców — z dniem ogłoszenia; *poz. 510* — rozporządz. Min. Skarbu z dn. 13 listopada o ograniczeniach obrotu towarowego z Włochami i ich posiadłościami — ważne od 18 listopada.

Nr. 83 — z dnia 18 listopada — *poz. 511* — dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 listopada w sprawie wykonania art. 16 Statutu Ligi Narodów — zakazujący udzielania kredytu jakiegobądź lub emitowania akcyj rządowi włoskiemu — obowiązuje od 18 listopada do terminu, jaki zostanie oznaczony przez rozporządzenie Rady Ministrów; *poz. 514* — rozporządz. Min. Opieki Społecznej z dn. 30 październ. o określeniu naturaljów wchodzących w skład zarobku pracowników rolnych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 84 — z dnia 21 listopada — *poz. 515* — konwencja Berneńska z dn. 9 września 1886 r. ostatnio przejrzana w Rzymie dn. 2 czerwca 1928 r. — o ochronie dzieł literackich i artystycznych; *poz. 516* — oświadczenie rządowe z dn. 18 listopada o ratyfikowaniu tej konwencji; *poz. 517* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 15 listopada — ustanawiające taksę i wynagrodzenie za czynności notarjuszów — wchodzi w życie dn. 1 stycznia 1936 r.

Nr. 85 — z dnia 24 listopada — *poz. 518—523* — dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 listopada: w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym, poddające temu podatkowi minimum dochodu — ponad 1500 zł. rocznie, — wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r.; w sprawie zmiany ustawy z 18 marca r. b. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państw. i innych daninach publicznych — w mocy od 1 grudnia; o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państw i zawod. wojskowych z jedną z ważniejszych zmian, iż z czasu służby zaborczej i pracy zawodowej uwzględnia się, począwszy od 1 kwietnia 1936 r., tylko trzy czwarte — w mocy od dnia ogłoszenia; o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu inwalidzkiem — z mocą — częściowo od dnia ogłoszenia i częściowo od 1 kwietnia 1936 r.; o zmianie i uzupełnieniu niektórych przepisów o zaopatrzeniu byłych skazańców politycznych — w mocy z dniem ogłoszenia; *poz. 524* — rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 15 listopada — o zniesieniu z dn. 1 stycznia 1936 nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, przewidzianego w ustawie z dn. 19 grudnia r. 1931 (Dz. Ust. z r. 1934 Nr. 76 poz. 719).

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 21 — z dn. 2 listopada r. 1935 — zawiera zarządzenie Min. Sprawiedl. z dn. 15 październ. co do depozytów sądowych, ich kontroli, przechowywania i t. p. — obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Nr. 22 — z dn. 15 listopada r. 1935 — zawiera: zarządzenie Min. Sprawiedl. z dn. 1 listopada ustalające wzory ksiąg hipotecznych dla obszarów objętych przep. hip. z r. 1919, obowiązuje od 1 stycznia 1936 r.; okólnik tegoż Min. z dn. 31 październ. Nr. 1777/II A/35, polecający umorzenie sądowego postępowania egzek., wszczętego przez ubezpieczalnie społecz. w celu ściągania ich należności. Okólnik z dnia 12 listopada Nr. 1778 I C/35 — nakazujący prawidłowe prowadzenie rejestrów handlowych w sądach przez unikanie błędnych jak dotychczas zapisów i niezgodnych z rozporządzeniem o rej. handl. oraz należyte redagowanie ogłoszeń w Monitorze Polskim t. j. zwięzłe bez przytaczania dosłownej treści wpisu rejestru jak i postanowień o tym wpisie; okólnik z dnia 3 listopada Nr. 1779 II G. 5/35, zalecający wszystkim władzom wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa stosowanie jak najdalej idącej oszczędności, posuniętej nawet do najdrobniejszego wydatku np. na ołówek lub stalówkę — wobec bardzo dużej redukcji ogólnej sumy budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, pozatem znajduje się w tym n-rze: komunikat, że w Nr. 26 Dzien. Urzęd. Min. Skarbu ogłoszona jest wykładnia ust. o opł. stemplowych, oraz podany jest wykaz zmian zaszłych w Ustawodawstwie Polskiem do dnia 1 października r. 1935.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu M. J.

Pytanie. — Czy oboje małżonkowie mogą sprzedać osobisty majątek nieruchomy nieletniego ich dziecka bez potrzeby wyjednywania zezwolenia sądu?

Odpowiedź. — Tryb sprzedaży mienia nieletnich wskazany jest w art. 277 t. X cz. I Zw. Pr.; jak przekonywa zdanie pierwsze tego przepisu, nie jest to tryb, prze-

widziany tylko dla osób postronnych, sprawujących opiekę, lecz wogóle tryb sprzedaży majątku małoletnich. Prawo nie przewiduje sprzedaży tych majątków bez udziału opiekuna, a w szczególności majątków nieruchomych — bez udziału instytucyj, sprawujących nadzór nad czynnościami opiekunów (wyjątek co do ruchomości stanowi art. 220). Rodzice małoletniego mogą dokonywać sprzedaży, przewidzianej w art. 277, tylko wówczas, gdy sprawują obowiązki opiekunów. Co do pytania Pana Sędziego, czy sąd grodzki, czy też sąd okręgowy ma udzielać zezwolenia na sprzedaż majątku nieruchomego osoby nieletniej, to trzeba mieć na względzie następujące przepisy. Na obszarze ziem wschodnich i ziemi wileńskiej kwestja opieki została uregulowana rozp. Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 15 maja 1919 r. (Dz. Urz. Z. C. Z. W. 4 poz. 23), zmienionem przez rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 5 listopada 1920 r. (Dz. Urz. Zarz. Ter. Przyfr. i Etap. Nr. 3 poz. 20), oraz dekretem Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dn. 15 grudnia 1920 r. (Dz. Urz. T. K. Rz. Nr. 10 poz. 40). Rozporządzenia te i dekret wprowadziły moc obowiązującą wskazanych w nich artykułów Kod. Cyw. Król. Pol.; sprawy, dotyczące opieki i kurateli i należące na mocy kodeksu rosyjsk. do kompetencji Opieki Szlacheckiej, Sądu Sierocego i instytucyj włościańskich, przekazane zostały sądom grodzkim; na wniosek krewnych lub powinowatych małoletniego lub z własnej inicjatywy sędzia grodzki zwołuje Radę Familijną na podstawie przepisów Kod. Cyw. Król. Pol.; sprawy, które należały do właściwości Senatu Rządzącego, zostały przekazane sądom okręgowym. Natomiast przepisy Kod. Cyw. Król. Pol. o opiekach nie zostały rozciągnięte na okręg białostocki, gdyż w czerwcu 1919 r. przeszedł on z pod zarządu Komisarza Gen. Ziem Wsch. pod zarząd władz centralnych i przeto nie wszedł następnie w skład terenów przyfrontowych i etapowych, poddanych władzy Ministra Spr. Wewn.; w okręgu tym obowiązują nadal przepisy t. X cz. I w przedmiocie opieki z tą tylko zmianą, wprowadzoną przez ustawę z dn. 31 lipca 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 64 poz. 382), że czynności urzędów opiekuńczych spełniają sądy grodzkie, a sprawy, które podlegały rozpoznaniu Senatu, należą do właściwości sądu okręgowego.

Pytanie. — Czy w postępowaniu o uznanie za zmarłych należy i obecnie pobierać opłaty za doręczenia?

Odpowiedź. Art. 92 przepisów o koszt. sąd. z dn. 24 października 1934 r. (Dz. U. Nr. 93 poz. 837) stanowi, że w sprawach o uznanie za zmarłe osób, zaginionych na wojnie (art. 1777 — 1777[10] u. p. c.), wolne są od opłat wszelkie podania i pisma. Przepis ten mieści się po art. 46 — 48, traktujących o opłatach za doręczenie, a zatem obejmuje i te opłaty, art. 48 zaś przewiduje, że rozp. Ministra Sprawiedliwości określi między innemi przypadki, w których się pobiera opłatę za doręczenie, i osoby, obowiązane do ich uiszczenia. Toteż na podstawie tego artykułu zostało wydane przez Ministra Sprawiedliwości w dn. 17 grudnia 1934 r. rozporządzenie o opłatach za doręczenie (Dz. U. Nr. 109 poz. 972), które weszło w życie jednocześnie (1 stycznia 1935 r.) z wejściem w życie powyższych przepisów o kosztach sądowych; § 5 tych przepisów stanowi, że opłatę stosunkową za doręczenie pobiera się we wszystkich sprawach, podlegających opłacie wpisu stosunkowego lub stałego albo opłacie stosunkowej, § 8 zaś w związku z tem przewiduje sposób obliczenia opłaty za doręczenie w przypadku, gdy przepisy obowiązujące zwalniają poszczególne sprawy lub czynności bądź tylko od wpisu, bądź też od opłat sądowych wogóle z wyłączeniem jednak opłaty za doręczenia; natomiast rozp. to nie przewiduje pobierania opłaty za doręczenia w tych przypadkach, gdy przepisy dotychczasowe zwalniały od tych opłat. Zresztą omawiane rozp. Min. Sprawiedl. nie mogło w niczem zmienić rozp. z dn. 24. X. 1934 r. o koszt., wydanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy.

Pytanie. — W jakim trybie wydaje się depozyty sądowe (art. 232 i nast. Kodeksu Zobowiązań). Czy należy zakładać akta „Co" i wzywać strony na rozprawę? Do jakiego sądu (okręgowego czy grodzkiego) należy składać depozyty i jakie są skutki złożenia depozytu do niewłaściwego sądu?

Odpowiedź. — Kodeks Zobowiązań reguluje stosunki materjalno - prawne, pytania zaś Pana Sędziego dotyczą trybu postępowania sądowego, nieuregulowanego przez ten kodeks, należy więc szukać na nie odpowiedzi w obowiązujących procedurach. W województwach wschodnich kwestję tę regulują przepisy art. 1460[3] — 1460[10] u. p. c., w których Pan Sędzia znajdzie odpowiedź na postawione pytania i które pozostały w mocy w myśl art. XVII § 1 ust. 10 przepisów wprowadzających K. P. C. Kodeks Zobowiązań w niczem prawie nie zmienia powyższych przepisów u. p. c., wprowadza np. obowiązek dłużnika zawiadomienia wierzyciela o złożeniu do depozytu (art. 233). W przypadku złożenia do depozytu sądu niewłaściwego, czyli niezgodnie z art. 1460[3] u. c. p., sąd winien przekazać ten depozyt do sądu właściwego; o skutki materjalno-prawne Pan Sędzia widocznie nie zapytuje, kwestja zaś ta będzie zależna od charakteru stosunku prawnego stron.

Stałemu czytelnikowi „Głosu Sądownictwa" w Wilnie.

Pytanie. — Czy na obszarze, objętym działaniem t. X cz. I Zw. Pr., w razie unieważnienia małżeństwa lub w razie rozwodu ciąży na mężu obowiązek dawania alimentów żonie?

Odpowiedź. — Prawo rosyjskie nie zna tego obowiązku. W poruszonych jednak przez Pana przypadkach widocznie chodzi o kwestję kompetencji sądu duchownego tego lub innego wyznania unieważniania małżeństw lub dawania rozwodu, gdy małżonkowie należą do różnych wyznań, a w związku z tem o obowiązkowość takiego wyroku sądu duchownego przy rozstrzyganiu sprawy o alimenty. Nie możemy pod tym względem kierować się literalnem brzmieniem przepisów t. X cz. I Zw. Pr., regulujących zawarcie i rozwiązanie związków małżeńskich. zawartych między osobami wyznania rzymsko - katolickiego i wyznania prawosławnego, przepisy te bowiem zastrzegają bezwzględną supremację kościoła prawosławnego, co nie odpowiada porządkowi publicznemu w Państwie Polskiem; wobec czego należy znaleść rozwiązanie w przepisach tegoż kodeksu, zgodnych z zasadą równości wyznań chrześćjańskich, uznanych przez Państwo Polskie. Analogiczna kwestja wynikała na tle przepisów, obowiązujących w b. Kongresówce i rozstrzygnięta została przez Sąd Najwyższy w Komplecie Całej Izby I-szej w orzeczeniu, umieszczonem w Zb. Orz. 1926 r. pod Nr. 172; a ponieważ powołany w tem orzeczeniu art. 196 Prawa o Małżeństwie z r. 1836 w brzmieniu, nadanem mu przez prawo 1891 r., znajduje swój odpowiednik w art. 74[1] t. X cz. I Zw. Pr., więc zasady wypowiedziane przez Sąd Najwyższy w tem orzeczeniu, winny mieć całkowite zastosowanie do stosunków, panujących na naszych Ziemiach Wschodnich.

W. Łuk.

Panu M. G.

Licytacja nieruchomości.

Na pytanie, czy przybicie nieruchomości zlicytowanej może nastąpić bez zastrzeżeń, chociaż osoba trzecia zgłosiła prawo własności do licytowanej nieruchomości, jednak do dnia licytacji nie wytoczyła sporu o uznanie jej prawa własności, — znajdujemy odpowiedź w uzasadnieniu ogólnem, wydanem przez Komisję Kodyfikacyjną do projektu ustawy o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. Uzasadnienie to zaznacza na str. 32 i 33, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły pozew o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Na zapytanie zaś, czy w razie wytoczenia przez osobę trzecią we właściwym czasie sporu o prawo własności do części licytowanej nieruchomości i uzyskania zawieszenia postępowania egzekucyjnego w drodze zabezpieczenia powództwa, należy zawiesić egzekucję co do części sporem objętej, czy też licytację odbyć z zastrzeżeniem, że osoba trzecia w razie korzystnego dla niej wyniku sporu może część jej przyznaną windykować od nabywcy, wypadnie na zasadzie art. 568 K. P. C. wypowiedzieć się za pierwszą alternatywą, gdyż przeprowadzenie licytacji co do części, objętej sporem, byłoby wobec zawieszenia egzekucji niedopuszczalne a nadto prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem nie przewiduje warunkowego przybicia w szczególności uzależnienia skuteczności przybicia od wyniku sporu.

Panu J. S. w Wilnie.

Udział komornika w nadlicytacji.

Komornik nie bierze udziału w przeprowadzeniu nadlicytacji. Kto chce ofiarować za sprzedaną w drodze licytacji nieruchomość cenę wyższą, niż tę, którą uzyskano w przetargu, składa swą ofertę bezpośrednio sądowi grodzkiemu, który, nie wzywając komornika, przeprowadza postępowanie unormowane art. 725 — 727 K. P. C.

Panu Stanisławowi K. w Stryju.

Pierwszeństwo z art. 121 K. P. C. dla należności adwokata strony ubogiej.

Zapytuje Pan, czy pierwszeństwo zaspokojenia, przewidziane w art. 121 K. P. C. dla należności adwokata strony ubogiej służy tylko adwokatowi, ustanowionemu przez Radę adwokacką w trybie art. 116 § 3 K. P. C., czy także adwokatowi, ustanowionemu przez stronę jej pełnomocnikiem procesowym z wyboru.

Brzmienie art. 121 K. P. C. nie daje podstawy do czynienia różnicy w uprawnieniach pomiędzy adwokatem, ustanowionym przez Radę adwokacką a adwokatem, wy-

branym przez stronę ubogą. Tak jeden jak i drugi adwokat jest adwokatem strony ubogiej. Również cel tego przepisu a mianowicie: zapewnienie adwokatowi strony ubogiej wynagrodzenia za jego pracę, przemawia za równomiernem przyznaniem uprawnień z art. 121 K. P. C. bez względu na to, przez kogo adwokat ustanowiony został pełnomocnikiem procesowym. *Db.*

Panu Włodzimierzowi H.

Pytanie: „Czy sprawy karne o przestępstwa z art. 624 cz. I K. K. 1903 r. mogą być rozpoznane w postępowaniu nakazowem"?

Odpowiedź: Art. 31 § 1 i 33 § 1 przep. wpr. K. P. K. wyraźnie zastrzegają, że nakaz karny może być wydany jedynie w tych sprawach, w których grozi i może być orzeczona *tylko* kara aresztu i grzywny (lub jedna z tych kar), niezależnie od „kar dodatkowych". Ponieważ zasądzenie na rzecz posiadacza lasu potrójnej wartości drzewa nie odpowiada pojęciu „kary", lecz stanowi „nawiązkę", czyli *wynagrodzenie* za szkody i straty (vide orz. S. N. 31/19), przeto w art. 31 § 1 i 33 § 1 powołanych przepisów nie możnaby się dopatrywać przeszkody do wydawania nakazów karnych w sprawach z art. 624 K. K. 1903 r. Tem niemniej spraw tego rodzaju nie można przeprowadzać w trybie postępowania nakazowego — z uwagi na § 4 art. 33 przep. wpr. Istotna treść tego przepisu polega głównie nie na tem, że niedopuszczalny jest udział powoda cywilnego w takiej sprawie, w której może nie być wzywany sam oskarżony (vide § 2 art. 31), lecz że poza dyspozycjami, wymienionemi w art. 33 § 1, 2 i 3, w nakazie karnym *nic innego* znaleść się *nie może*, a więc nie może się znaleść również zasądzenie odszkodowania. Czy zasądzenie to miałoby być odpowiedzią na powództwo cywilne (zbyteczne zresztą z punktu widzenia przepisów art. 627 K. K. 1903 r.), czy też wynikałoby z wyraźnego nakazu ustawy (zasądzenie z urzędu) — to nie odgrywa żadnej roli. Wydanie nakazu karnego z *pominięciem* „kary pieniężnej", recte nawiązki z art. 627 K. K. 1903 r., stanowiłoby obrazę tego przepisu i narażałoby pokrzywdzonego na to, że musiałby występować specjalnie na drogę *cywilną* z oparciem się na przepisach art. 627 K. Karnego, gdy przy rozpoznaniu sprawy w zwykłym trybie postępowania karnego przyznanoby mu wynagrodzenie z urzędu, a więc nie potrzebowałby zgłaszać powództwa cywilnego i nie byłby zmuszony uiszczać opłaty sądowej.

Pytanie: „Czy z uwagi na art. 12 § 2 przep. wpr. K. K. 1932 r. można na zasadzie art. 624 K. K. 1903 r. wymierzyć karę aresztu poniżej 1 tygodnia, a karę grzywny poniżej 5 złotych?"

Odpowiedź: Przepis art. 12 § 2 jest kategoryczny, wobec czego w sprawach z art. 624 K. K. 1903 r. (w brzmieniu noweli poz. 70/27 r.) należy przestrzegać nakazów art. 40 § 1 i 42 § 1 K. K. 1932 r., czyli, że minimum aresztu — 1 tydzień, minimum grzywny — 5 zł. *J. G.*

Panu St. K. w Węgrowie.

Pytanie: Czy pełnomocnictwo wydane obrońcy do obrony w paru sprawach karnych jednego i tego samego oskarżonego jest dalej ważne, jeżeli już po uprawomocnieniu się wyroków sąd na prośbę oskarżonego rozważa połączenie kar i czy obrońca za poprzednio wydanemi mu pełnomocnictwami, znajdującemi się w aktach sprawy, może stawać w sądzie przy decydowaniu sądu o połączeniu kar, czy też musi mieć nowe pełnomocnictwo od oskarżonego?

Odpowiedź: Na mocy art. 97 K. P. K. pełnomocnictwo upoważnia obrońcę do prowadzenia sprawy we wszystkich instancjach, o ile nie zawiera pod tym względem wyraźnego ograniczenia, a przeto w braku wyraźnego ograniczenia pełnomocnictwo stanowi, w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego (Z. O. N. 332/31 r.) upoważnienie ogólne i jaknajszersze.

Po uprawomocnieniu się wyroku następuje zarządzenie wykonania wyroku przez organy sądowe, a mianowicie przez sędziego grodzkiego lub prokuratora i w tej fazie procesu mogą powstać pytania, które powinien rozstrzygnąć sąd, a mianowicie: a) na mocy art. 555 K. P. K. wszelkie wątpliwości i zarzuty co do wykonania wyroku, w szczególności co do obliczenia kary (por. § 3 art. 53 K. P. K. omyłki pisarskie), b) na mocy art. 600 — 613 K. P. K. — wznowienie postępowania i c) na mocy art. 32 K. P. K. — wydanie wyroków łącznych.

Wobec powyższego nasuwa się zasadnicze zagadnienie, czy, z chwilą uprawomocnienia się wyroku, pełnomocnictwo, wydane obrońcy w trybie art. 96 K. P. K., upoważnia go do dalszego występowania w tejże sprawie, przy rozważaniu przez sąd powyższych kwestyj, czy też obrońca obowiązany jest zaopatrzyć się w specjalną

plenipotencję? Kod. Post. Karn. nie wspomina, jaką drogą ewentualne wątpliwości i zarzuty co do wykonania wyroku będą dochodziły do rozstrzygnięcia sądu i komu służyć ma zażalenie na odnośne postanowienia. Komisja Kodyfikacyjna wychodziła z założenia, że nie należy dróg tych ograniczać. Każdy więc, kogo owe wątpliwości będą dotykały lub kto będzie bezpośrednio zainteresowany w rozstrzygnięciu zarzutów, będzie mógł zwrócić się o to do sądu. A więc w szczególności droga ta zawsze będzie stała otworem dla skazanego, jego obrońcy, ponadto do sądu będzie się mogła zwrócić władza wyrok wykonywająca. Zażalenie będzie służyło zarówno osobie, której zarzutu nie uwzględniono, lub wątpliwości nie rozstrzygnięto, jak i stronie przeciwnej (Kom. Kodyf. zeszyt IV str. 680). Wniosek o wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego, jak wynika z treści art. 602 K. P. K. mogą podać: oskarżony, *obrońca*, prokurator oraz małżonek oskarżonego, jego krewni w linji prostej i jego bracia i siostry, nawet bez względu na śmierć oskarżonego. Z powyższego wynika, że ustawa ma na względzie adwokata (art. 605), który bronił oskarżonego, i specjalnego pełnomocnictwa do złożenia wniosku o wznowienie postępowania nie żąda. Jak wynika z treści art. 32 K. P. K. wyrok orzekający karę łączną, aczkolwiek jest wyrokiem samoistnym odrębnym, powinien zapaść na rozprawie (art. 48 K. P. K.) z udziałem stron, to jednak niewątpliwie stanowi dalszy ciąg spraw karnych, co do których zapadły już prawomocne wyroki.

Z charakteru obrony formalnej, jako instytucji prawa publicznego, wynika, iż obrońca, od chwili powierzenia mu obrony aż do jej odwołania, może i powinien mieć prawo przedsiębrania wszelkich czynności procesowych, zmierzających do urzeczywistnienia w granicach ustawy służącego oskarżonemu prawa obrony materjalnej (Z. O. Sądu Najw. Nr. 293/1923 r. i Nr. 62 z r. 1919 w sprawie Ziębów).

Skoro wyrok łączny powinien zapaść na rozprawie, o terminie rozprawy strony należy zawiadomić i dopuścić do głosu, to, naszem zdaniem, należy przyjść do wniosku, że obrońca, który na mocy pełnomocnictwa oskarżonego stawał w sprawach, w których zapadły wyroki prawomocne, ma prawo na zasadzie tegoż pełnomocnictwa popierać interesy swego mocodawcy i na rozprawie, na której sąd orzeka karę łączną. Zdanie nasze znajdzie poparcie w motywach ustawodawczych Kom. Kodyfik. oraz w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 1931 N. 2 K 497/31, w myśl których K. P. K. stoi na stanowisku, że wszelka zbytnia formalistyka przynosi więcej szkody niż korzyści.

St. Czerwiński.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

Kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego odbyło się w *d. 13 listopada* pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia. I) Kol. Z. Bańkowski zareferował stan Funduszu „D". Wpłacone do funduszu tego przez Zarząd Główny w ciągu lat 1932, 1933, 1934 i 1935 dotacje zostały dotąd prawie zupełnie na pożyczki długoterminowe wyczerpane (pozostałość 80 zł.), lecz do funduszu tego wpłynęły zwroty pożyczek w sumie 7864 zł. 77 gr., wobec czego rozporządzalny stan Funduszu „D" na d. 1.XI. 1935 r. przedstawia się w sumie 7944 zł. 77 gr. (w tem 3648 zł. obligacje Pożyczki Narodowej). Postanowiono w myśl uchwały Prezydjum z d. 24 października r. b. Fundusz „D" wyodrębnić całkowicie kasowo i buchalteryjnie z funduszów ogólnych Zarządu Głównego. II) Odrzucono jako nieuzasadnione cztery podania o pożyczki z Funduszu „D"; pozatem odroczono termin spłaty jednej z tego rodzaju pożyczek. III) Po odczytaniu pisma Zarządu Oddziału Lwowskiego w przedmiocie poczynienia starań o sprolongowanie spłaty zaliczek na uposażenia, wyjaśniono, że w sprawie tej ukazać się ma w najbliższym czasie odpowiednie zarządzenie władz skarbowych. IV) Załatwiono pisma Kół w Toruniu i Katowicach. V) Celem uproszczenia rachunkowości, związanej z Funduszem Prasowym, uchwalono przekazać z *d. 1 stycznia 1936 r.* prowadzenie agend tego Funduszu „Głosowi Sądownictwa", jako wydawnictwu Zarządu Głównego, a w związku z tem powiadomić wszystkie Koła i Oddziały Zrzeszenia, by wszelkie wpłaty na Fundusz Prasowy Zarządu Głównego przesyłały od powyższego terminu bezpośrednio na rachunek „Głosu Sądownictwa" w P. K. O. Nr. 19,140 i VI) Wysłuchano sprawozdania kol. Z. Bańkowskiego o stanie Kasy Zapomogowej na d. 1.XI. 1935 r. Aktywa Kasy wynosiły w tym dniu 333.540 zł. 31 gr. (w tem 53901 zł. w Pożyczce Narodowej); w ciągu 10 miesięcy 1935 r. wypłacono

41 zapomóg w sumie 164 tysięcy zł.; nadwyżka za rok bieżący — 69.873 zł. 09 gr. W związku z wprowadzeniem z d. 1.XII. 1935 r. nadzwyczajnego podatku dochodowego uchwalono powiadomić Komisje Miejscowe Kasy Zapomogowej, że składka do Kasy tej wynosi 1% od faktycznie otrzymywanych poborów służbowych, a więc obecnie od zasadniczego uposażenia po potrąceniu nowo wprowadzonego podatku (to samo dotyczy uposażeń emerytalnych) z zaokrągleniem do 25 gr. wdół; składka członków Kasy Zapomogowej emerytów, którzy przeszli do innego zawodu, będzie wynosiła w dalszym ciągu 15 zł. miesięcznie.

Oddział Warszawski

W d. 9 listopada odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Wiceprezesa Zarządu K. Fleszyńskiego. 1) Załatwiono sprawę przyjęcia i skreślenia członków. 2) Omówiono sprawę projektowanego przez Zarząd Oddziału wydawnictwa — przekładu na język polski dzieła prof. Aschaffenburga „Das Verbrechen und seine Bekämpfung" (Przestępstwo i jego zwalczanie), przyczem uchwalono ostateczne przystąpienie do wydania tego dzieła uzależnić od wyników kwestjonarjusza, jaki będzie rozesłany niezwłocznie do wszystkich Kół Zrzeszenia, celem ustalenia ilości reflektantów na nabycie książki (6 zł. w sześciu ratach miesięcznych. 3) Po dłuższej dyskusji postanowiono nie prolongować na razie urządzanych w Warszawie w ostatnich latach przez Oddział kursów czy cyklów odczytowych, lecz powrócić na rok najbliższy do dawniejszej formy odczytów na terenie Kół (po 2 odczyty — cywilny i karny — rocznie w każdem Kole wygłaszanych przez przyjezdnych prelegentów). Utworzono referat odczytowy z referentem kol. M. Siewierskim, który w porozumieniu z Prezydjum Zarządu zajmie się pozyskaniem prelegentów i skierowaniem ich do właściwych Kół. Oznaczono wysokość honorarjum za odczyt w kwocie 50 zł. i zwrot kosztów przejazdu (wszystko z Kasy Oddziału). Zgłoszenia w przedmiocie odczytów ze strony Kół, które otrzymają wykaz prelegentów, ewentualnie tematy, nadsyłać należy bezpośrednio pod adresem kol. Siewierskiego. 4) Omówiono sprawy, związane ze zniżką (z d. 1.XII) uposażeń funkcjonarjuszy państwowych, przyczem wyjaśniono, że składka do Kasy Zapomogowej Zrzeszenia wynosić będzie od tego terminu 1% faktycznych poborów miesięcznych, a więc po odtrąceniu od dotychczasowych nadzwyczajnego podatku dochodowego. 5) Załatwiono bieżące sprawy gospodarcze. 6) Przewodniczący poinformował zebranych o załatwieniu przez Prezydjum Zarządu Głównego kwestyj, poruszonych na ostatniem posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego. 7) Odczytano sprawozdanie o stanie Kasy Oddziału w d. 9.XI. 1935 r. (saldo — 7.887 zł. 06 gr.). 8) Termin następnego posiedzenia wyznaczono na d. 11 stycznia 1936 r. na godz. 16 min. 30.

Koło w Warszawie

Wizyta amerykańskiego sędziego polaka. — Odczyt sędziego Włodz. Sokalskiego.

W dniu 2-im listopada podejmowaliśmy w klubie Zrzeszenia rzadkiego i drogiego nam gościa. Odwiedził nas bawiący tu przejazdem p. sędzia Edmund Jarecki z Chicago. — Sędzia Jarecki, urodzony w Poznaniu, a wychowany w Stanach Zjedn. Am. Półn., z zawodu adwokat, pełni obecnie funkcje sędziego okręgu („hrabstwa") Cook wraz z m. Chicago w stanie Illinois, wybrany na to wysokie stanowisko już na czwarte skolei czterolecie. W myśl ustawy stanowej należą do niego prócz właściwych czynności sędziego także sprawy kontrolowania należytego wymiaru podatków, decyzje o umieszczaniu obywateli w lecznicach dla umysłowo chorych, oraz urządzanie i przeprowadzanie w podległym mu okręgu, liczącym ponad 4 miljony ludności, wszelkich wyborów przy pomocy rozległego aparatu, obejmującego cały sztab pracowników, których on sam mianuje. Sędzia Jarecki, b. radny m. Chicago, bierze także żywy udział w życiu Polonji w Stanach Zjedn.; on to założył przed laty Polskie Stowarzyszenie Dobroczynności, opiekując się młodzieżą naszą na terenie sądów amerykańskich — i był jego pierwszym prezesem.

Wybitnego kolegę z za oceanu wprowadził i powitał w stosownem przemówieniu kol. Włodz. Sokalski, który sam w lecie r. b., bawiąc w Chicago, był tam gościnnie podejmowany i oprowadzany przez p. sędziego Jareckiego. Na koleżeńskiej pogawędce spędził gość nasz chwil kilka, pozostawiając po sobie jaknajmilsze wrażenie. Cieszymy się bardzo z nawiązania tą drogą bezpośrednich stosunków z prawnictwem naszem w Stanach Zjednoczonych. Oby stosunki te rozwinęły się rychło jaknajpełniej, zapewniając stałą i żywą wymianę myśli prawniczej i wzajemnych uczuć bratnich.

W d. 8 listopada w zrzeszenionym lokalu klubowym odbył się zorganizowany przez Zarząd Koła Warszawskiego odczyt sędziego Sądu Najwyższego dr. Włodzimierza Sokalskiego o odbytej niedawno podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W ciekawym, żywym, barwnym reportażu zobrazował sędzia Sokalski swój kilkotygodniowy w ostatnim okresie wakacyjnym pobyt na ziemi Washington'a, szczególnie w największych jej skupiskach — Nowym Yorku i Chicago. Nie zadawalając się rolą wnikliwego obserwatora - turysty, kol. Sokalski pracowicie wykorzystał swą bytność na terenie największej demokracji świata, celem zaznajomienia się z różnorodnemi społecznemi przejawami pełnego niezwykłego rozmachu życia amerykańskiego, nawiązania kontaktu z amerykańską Polonją, z polskiemi miejscowemi sferami prawniczemi; na zebraniach, konferencjach miał on możność zapoznania ich z urządzeniami państwowemi i ustawodawstwem starokrajskiej ojczyzny. Przynosząc w swych niedawnych świeżych wrażeniach i wspomnieniach z za oceanu tchnienie prawdziwej demokratycznej wolności, załączył nam jednocześnie prelegent serdeczne pozdrowienia od polsko-amerykańskich kolegów prawników, które złożył na ręce obecnego na odczycie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego L. Supińskiego. Wrażenia kol. Sokalskiego z dziedziny amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości będą, można mieć nadzieję, przedmiotem oddzielnego specjalnego sprawozdania.

Dwudziestolecie Sądów Obywatelskich

(1915 — 1935).

Z inicjatywy Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych a przedewszystkiem jej Sekretarza Generalnego prof. E. S. Rappaporta odbyła się w d. 16 listopada w Pałacu Rzeczypospolitej (Sądzie Najwyższym) uroczysta Akademja, poświecona XX-leciu b. Sądów Obywatelskich w Warszawie i Lublinie. Liczne zebranie przedstawicieli tych sądów oraz wogóle starszego i młodszego pokolenia prawniczego z Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego L. Supińskim i Wiceministrem Sprawiedliwości S. Sieczkowskim na czele zagaił dłuższem serdecznem przemówieniem członek b. Wydz. Sądowego Kom. Obyw. m. Warszawy i Ref. Sądu Głównego prof. W. Makowski, omawiając i zestawiając obrazowo zaczątki i stan obecny polskiego wymiaru sprawiedliwości. Adw. W. Salkowski, wiceprezes b. Lubelskiego Trybunału Obywatelskiego, przedstawił wyczerpująco działalność sądów obywatelskich w Lublinie i jego okręgu. Adw. A. Bogucki, sędzia b. Obywatelskich Sądów Pokoju w Warszawie, zobrazował stan tych sądów w czasie kilkotygodniowego ich istnienia. Prof. E. S. Rappaport, wychodząc znacznie za ramy zapowiedzianego przemówienia o regulaminie organizacji Sądów Obywatelskich z d. 27 lipca 1915 r., po podkreśleniu cech charakterystycznych ich ustroju (brak zaufania do sądów jednostkowych, opuszczenie Sądów Apelacyjnych) i nawiązaniu do sądownictwa naszego doby obecnej, zestawił ciekawie zasady tego regulaminu z wysuwającemi się postulatami reformy ustrojowej sądów polskich oraz ogólnemi podstawami nowoczesnego wymiaru sprawiedliwości. Zamknęło uroczystość przemówienie prezesa Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie ases. sąd. H. Wąsowskiego, jako przedstawiciela młodego pokolenia prawniczego, dla którego Sądy Obywatelskie, ta chlubna karta z działalności społecznej starszej generacji polskich prawników b. dzielnicy porosyjskiej, stanowią już obecnie moment historyczny. W przemówieniach programowych wysunięto specjalnie nazwiska wybitnych organizatorów Sądów Obywatelskich, wśród których nie znalazło się, niestety, przez przeoczenie oczywiście, nazwisko jednego z najwięcej zasłużonych twórców sądownictwa obywatelskiego w Warszawie ś. p. Henryka Konica.

Uczczenie istnienia Sądów Obywatelskich to nietylko zwykły akt pietyzmu, to przedewszystkiem stwierdzenie, że polskie prawnictwo potrafiło wśród najtrudniejszych warunków wojennej zawieruchy stworzyć własny, nowoczesny typ organizacji sądowej.

F.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Wyznaczone posiedzenia: dn. 15 — 22 grudnia 1935 — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (pierwsze czytanie); dn. 7 — 11 stycznia 1936 — podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (pierwsze czytanie); dn. 21 — 26 stycznia 1936 — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (pierwsze czytanie).

Z życia prowincji

ODDZIAŁ KRAKOWSKI.

Z ogłoszonego protokółu posiedzenia Zarządu Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia S. i Pr. dowiadujemy się, że 1) wiceprezes S. A. w Krakowie Alfred Jendl, założyciel czasopisma „Przegląd Sądowy", naczelny i odpowiedzialny redaktor tego czasopisma od dnia powstania jego, jako organu Krakowskiego Oddziału Z. S. i P. a więc w ciągu 11-tu lat, zrzekł się tej godności i zastąpi go od 1.I. 1936 sędzia Sądu Okr. dr. T. Godłowski, 2) bezpłatnych aplikantów w okręgu apelacji krakowskiej jest obecnie 110, będą również bezpłatni asesorzy, albowiem już obecnie 90 asesorów jest na etatach aplikanckich; Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie czasowo obsadza po kilka wakujących rewirów komorniczych przez aplikantów sądowych oraz udziela aplikantom zapomóg pieniężnych, 3) konkurs na pracę o ustrojowem stanowisku sędziego uznano za wygasły wobec faktu, że nikt na ustalony termin 1. VII. 1935 żadnej pracy nie nadesłał.

ODDZIAŁ LWOWSKI.

Zarząd Oddziału Lwowskiego zorganizował w dniach 13 i 14 września b. r. pielgrzymkę do Krakowa celem uczczenia pamięci i złożenia hołdu cieniom Marszałka Piłsudskiego. W wycieczce tej, wzorowo urządzonej przez kol. Jakóba Lockera, wzięło udział 760 osób. Pielgrzymka pozostawiła na uczestnikach niezatarte wrażenie. Obecnie wyłoniła się myśl urządzenia z wiosną wycieczki do Wilna.

Istniejące przy Lwowskim Oddziale Stowarzyszenie Samopomocy Sędziów i Prokuratorów nabyło w październiku realność we Lwowie przy ul. Długosza 29. Jest to piękny dwupiętrowy budynek, w którym w najbliższym czasie znajdzie pomieszczenie Lwowski Oddział i Koło, bibljoteka, czytelnia oraz pokoje gościnne dla kolegów przyjeżdżających do Lwowa. Umożliwi to zarządowi Oddziału należytą pracę a przyczyni się też do rozwoju życia towarzyskiego i naukowego wśród kolegów.

Sąd konkursowy, powołany do oceny prac, nadesłanych na skutek konkursu, rozpisanego przez „Czasopismo Sędziowskie", na pracę na temat „Józef Piłsudski a prawo i ustawodawstwo", postanowił nagrodę podzielić między dwie prace a to: pracę kol. dra. Alfreda Laniewskiego i p. Władysława Czapińskiego z Warszawy.

KOŁO W GRUDZIĄDZU.

Założone jeszcze w r. 1928 Koło Grudziądzkie rozwinęło faktycznie swoją działalność dopiero w r. 1934, powiększając liczbę członków z siedmiu do 55, tak, że obecnie wszyscy bez wyjątku koledzy sędziowie, prokuratorzy i asesorzy należą do Zrzeszenia. Również i działalność towarzyską przejawiło Koło dopiero w r. 1934 i 1935, urządzając szereg zebrań koleżeńskich, bale w karnawale, z których dochód przeznaczono na Patronat nad więźniami, latem wycieczki statkami wiślanemi i t. d.

Sprawy naukowe były omawiane na zebraniach Towarzystwa Prawniczego, które grupuje członków Zrzeszenia, palestrę i notarjat, sądownictwo wojskowe, oraz prawników z administracji państwowej i skarbowej. Wygłoszono tam trzy odczyty, obecnie zaś w związku ze zmianą statutu Towarzystwa Prawniczego przygotowuje się nowy program naukowo-odczytowy. Towarzystwo Prawnicze posiada również zaczątki bibljoteki, składającej się z 42 tomów, oraz czasopisma prawnicze.

Przy Kole zorganizowana została również Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, posiadająca własnego kapitału około 1000 zł, oraz wypożyczonego z Zarządu Głównego w dalszej sumie 1000 zł. tak, że dysponujemy sumą 2000 zł., co stanowi dla kolegów bardzo znaczne udogodnienie przy korzystaniu z pożyczek. Również wszyscy członkowie Zrzeszenia należą do koła sądowego L.O.P.P.

Z okazji śmierci Marszałka Piłsudskiego odbyło się w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła, które uchwaliło na wniosek kolegi Prokuratora Sochaczewskiego odpowiednią rezolucję, a następnie powzięło uchwałę co do dobrowolnego opodatkowania się na budowę Muzeum Pomorskiego imienia Marszałka, a ponadto w myśl wytycznych Zarządu Głównego w wysokości 5% poborów na cele Naczelnego Komitetu w Warszawie.

Ponieważ w r. 1935 ubył z grona członków Koła kolega ś. p. Ludwik Salicki, kierownik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, uczczono pamięć tego najlepszego kolegi i zdolnego sędziego przez wysłanie delegacji na pogrzeb we Lwowie, umieszczenie zawiadomień żałobnych w dziennikach i odprawienie żałobnej mszy św. Również opuścił nasze szeregi kolega Dr. Halski, najczynniejszy członek i dusza wszystkich imprez Koła, mianowany Prezesem Sądu Okręgowego w Chojnicach. Z tej racji pożegnano go uroczyście w dniu 29 października 1935 r. w Sądzie Okręgowym, a w dniu 30.X.1935 r.

na licznem zebraniu towarzyskiem w Królewskim Dworze, które w miłym nastroju dało wyraz sympatji, jaką kolega Prezes Dr. Halski cieszył się w Grudziądzu. Na tem zebraniu powitano również nowego Wiceprezesa S. O. Dr. Jodłowskiego, przeniesionego ze Starogardu. *Dr. P. B.*

KRONIKA KIELECKA.

(Sądy w czasach porozbiorowych)

Terytorjum dzisiejszego kieleckiego okręgu sądowego, podzielone wskutek rozbiorów pomiędzy Austrję i Prusy, zjednoczyło się z powrotem w dniu 7 grudnia 1809 roku, wchodząc w skład Księstwa Warszawskiego i tworząc nowe powiaty: kielecki, szydłowski, skalbmierski, jędrzejowski, miechowski, hebdowski, stopnicki i olkuski w Departamencie Radomskim oraz lelowski i pilicki w Departamencie Krakowskim. W każdem mieście powiatowem istniał Sąd Pokoju, mający dla spraw cywilnych Wydział Pojednawczy i Wydział Sporny a dla spraw karnych Wydział Policji Prostej. W Kielcach istniał Trybunał Cywilny I Instancji dla Departamentu Radomskiego, a w Krakowie: Sąd Sprawiedliwości Kryminalnej — dla Departamentów Krakowskiego i Radomskiego. Od 19 lutego 1812 r. ustanowiono w każdym Departamencie po dwa nowe sądy karne, które nazwano Wydziałami Policji Poprawczej. Jeden z dwu takich sądów dla Dep. Radomsk. zasiadał w Chęcinach. Po upadku Księstwa Warszawskiego i utworzeniu w 1815 r. Królestwa Kongresowego nakreślona powyżej organizacja sądów doznała pewnej zmiany: terytorjum dzisiejszego kiel. okr. sąd. znalazło się w granicach Woj. Krakowskiego ze stolicą w Miechowie, a od 1818 r. ze stolicą w Kielcach, obejmując powiaty: kielecki, jędrzejowski, skalbmierski, hebdowski, miechowski, lelowski ze stolicą w Żarkach, pilicki, szydłowski i stopnicki. W miastach powiatowych istniały Sądy Pokoju, w Kielcach był Sąd Policji Poprawczej dla powiatów: kieleckiego, jędrzejowskiego, szydłowskiego, stopnickiego i skalbmierskiego i takiż Sąd w Chęcinach dla pozostałych powiatów. Ponadto w Kielcach był Wojewódzki Trybunał Cywilny i Sąd Sprawiedliwości Kryminalnej. W 1887 r. powstał powiat proszowicki wraz z Sądem Pokoju zamiast powiatu hebdowskiego. Późniejsze zmiany administracyjne (podziały na gubernje) nie wywarły aż do roku 1876 wpływu na organizację sądownictwa. W 1876 roku powstał Sąd Okręgowy w Kielcach, Zjazd Sędziów Pokoju I Okręgu dla powiatów: kieleckiego, stopnickiego i włoszczowskiego, Zjazd Sędziów Pokoju II okr. gub. kieleckiej dla powiatów: miechowskiego, olkuskiego, jędrzejowskiego i pińczowskiego, dwa Sądy Pokoju w Kielcach, Sądy Pokoju w Chmielniku, Chęcinach, Miechowie, Olkuszu, Działoszycach i Pińczowie i 36 Sądów Gminnych. Odpowiedni podział przetrwał bez zmian do czasów wojny światowej, a w 1917 r. stał się podstawą organizacji sądów już w Polskim Kieleckim Okręgu Sądowym. *Ludwik Wójcik.*

KONFERENCJA ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH W ŁODZI.

W dn. 30 października b. r. odbyła się w Łodzi konferencja 24 organizacyj społecznych w sprawie projektu Komisji Kodyfikacyjnej *o stosunkach prawnych rodziców i dzieci.* Po wysłuchaniu wyczerpującego referatu adw. dr. A. Thona uczestnicy Konferencji, uznając za konieczne zainteresowanie się światłej opinji publicznej powyższem zagadnieniem oraz zajęcie stanowiska wobec doniosłego projektu prof. dr. St. Gołąba, uchwalili projekt ten oraz tezy dr. A. Thona przesłać zaproszonym na Konferencję związkom i instytucjom, celem przeprowadzenia w łonie tych organizacyj szczegółowej dyskusji. Referent Konferencji wypowiedział się przedewszystkiem, sądząc z przedstawionych na zebraniu tez, za równouprawnieniem dzieci, zrodzonych w małżeństwie i poza małżeństwem, za utworzeniem państwowej władzy opiekuńczej, jako czynnika autorytetu społecznego, któryby mógł przeciwstawić się skutecznie wybujałościom egoizmu jednostkowego w rodzinie i za obmyśleniem skutecznych sposobów pociągnięcia do świadczeń majątkowych ojca zrodzonego poza małżeństwem dziecka w trybie postępowania, któreby zapewniło matce dziecka i dziecku odpowiednie warunki bytu w okresie ciąży, porodu i pierwszych miesięcy po rozwiązaniu. *F.*

ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH.

Zarząd Główny.

W dniach 26 i 27 października b. r. odbyło się w Lublinie posiedzenie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich w lokalu tamt. Rady Adwokackiej przy udziale delegatów Oddziałów z Katowic, Krakowa, Lublina, Lwowa, Torunia, Warszawy i Wilna. Na posiedzeniu tem omówiono obecny stan sądownictwa, adwokatury i notarjatu. Omówiono szczegółowo przeniesienie siedziby Związku ze Lwowa do Warszawy i wysłuchano sprawozdania adwokata Rowińskiego z Krakowa z VI Kongresu Międzynaro-

dowego Związku Adwokatów w Brukseli. Następnie przedyskutowano kwestję obniżenia kosztów obrotu prawnego (ref. adwokat Blumenfeld ze Lwowa) przez zredukowanie opłat sądowych, stemplowych, notarjalnych, kosztów sądowych, taryf znawców, taks komorników i t. d. stosownie do ogólnej linji zniżkowej życia gospodarczego i obecnych tendencyj gospodarczych, odraczając powzięcie uchwał do następnego posiedzenia. Uchwalono rezolucję w sprawie zapewnienia polskiej adwokaturze odpowiedniego znaczenia i stanowiska oraz potrzeby zgrupowania w łonie Związku Adwokatów Polskich wszystkich adwokatów polskich niezależnie od ich przekonań politycznych i społecznych w interesie podniesienia znaczenia adwokatury polskiej w Państwie. Ponadto po referatach adwokata Wróblewskiego ze Lwowa i adwokata Dziedzica z Torunia powzięto uchwałę w sprawie przedłożenia Ministerstwu Sprawiedliwości projektu zmian kodeksu procesu cywilnego na podstawie dotychczasowych doświadczeń w stosowaniu tej ustawy. Wkońcu postanowiono urządzić 25-letni jubileusz istnienia Związku w sposób uroczysty i to w stolicy Państwa w roku 1936. a opracowania historji 25-ciolecia Związku podjął się adwokat Cezary Ponikowski z Warszawy.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 11 — 1935). W artykule „Istota sprawy" L. Wójcik daje wykładnię art. 408 § 2 K. P. C. w związku z art. 412 § 1 K. P. C. Po omówieniu pojęcia „istota sprawy" przykładowo wyjaśnia, kiedy należy uznać, iż sąd I instancji nie rozpoznał „istoty sprawy" i sprawa musi być przekazana z powrotem do tegoż sądu dla merytorycznego rozpoznania. S. Machalski w artykule „Pełnomocnictwo" wyjaśnia różnicę pomiędzy pełnomocnictwem według K. Zob., a pełnomocnictwem według K. P. C., omawiając dość szeroko pełnomocnictwo procesowe i wskazując pomiędzy innemi, że pełnomocnictwo procesowe nie uprawnia do oddania sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego (zapis na sąd polubowny). Dr. A. Apte — „Nakaz zapłaty jako tytuł zabezpieczenia" — autor rozważa sporną w praktyce sądowej kwestję uzyskania i przeprowadzenia zabezpieczenia z nakazu zapłaty. Zeszyt uzupełniają artykuły — prof. W. Woltera „Ustalenia alternatywne" i W. Bartza „Zarzut sprawy wiszącej w K. P. Cyw.", oraz zapiski bibljograficzne i kronika zrzeszeniowa.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 20 — 1935). „Zakres wpływu wyroku karnego na wyrok cywilny". Pod powyższym tytułem umieszczono dwa artykuły dr. L. Pejpera i prof. S. Glasera, którzy dają rozbieżne rozwiązania powyższego zagadnienia t. j. wykładni art. 7 K. P. C. Pejper stoi na stanowisku, że ustalenia wyroku karnego skazującego wiążą sąd cywilny jedynie „co do spełnienia przestępstwa", natomiast ustalenia wyroku karnego uniewinniającego nie wiążą wogóle sędziego cywilnego i sędzia cywilny może swobodnie (art. 250 § 1 K. P. C.) dokonać ustaleń wręcz sprzecznych z ustaleniami wyroku uniewinniającego. Prof. S. Glaser uznaje powyższe twierdzenie Pejpera za błędne i, przytaczając szereg argumentów, m. i. mówi, że sąd, skazując na podstawie innego przepisu aniżeli wskazany w akcie oskarżenia, zmienia jedynie kwalifikację prawną, zmiana zaś kwalifikacji nie jest i nie może być nigdy równoznaczna z uniewinnieniem oskarżonego w znaczeniu prawnem.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 41 i 43 — 1935) W artykule „O zaskarżeniu czynności dłużnika w postępowaniu egzekucyjnem" H. Medyński mówi, że terenem szczególnie podatnym dla wszelkiego rodzaju machinacyj na szkodę wierzycieli jest postępowanie egzekucyjne. K. P. C. tylko w niektórych wypadkach daje podstawę do obalenia czynności dłużnika, w złej wierze zdziałanych. Dopiero wejście w życie K. Zob. znakomicie ułatwiło walkę z niesumiennymi dłużnikami, uzupełniając i niekiedy zmieniając normy K. P. C. Przepisy Kod. Zob. mają pierwszeństwo przed przepisami K. P. C. Autor komentuje odnośne przepisy Kod. Zob., uzupełniające lub zmieniające normy K. P. C., wskazuje i wyświetla praktyczne wyniki przy zastosowaniu norm Kod. Zob. „Teroryzm" — jest to streszczenie referatu R. Lemkina, wygłoszonego na VI Międzynar. Kongresie Unifikacji Prawa Karnego 4-IX-1935 w Kopenhadze. Referent określa pojęcie teroru, rozważa zagadnienie walki z aktami teroru w skali międzynarodowej we wszelkich jego postaciach. Zaznaczając, że zagadnienie walki z terorem przedstawia poważne trudności w ujęciu legislatywnem, czego dowodem służą trzy poprzednie konferencje unifikacji prawa karnego (każda konferencja zajęła w tej kwestji odmienne stanowisko), autor podaje formuły tych stanów faktycznych teroryzmu, które należy wprowadzić do kodeksów karnych. W artykule „Dopilnowanie terminu rozprawy karnej w Sądzie Najwyższym" A. Mogilnicki krytykuje postanowienie Izby Karnej S. Najw., uchwalone na posiedzeniu niejawnem w dn. 25-IX-1935, a uznające, że „jedyną prawną podstawą autentycznej informacji o terminie rozprawy kasacyjnej są wokandy". A. Weber w artykule „Przypozwanie sublokatora, a przy-

pozwanie z art. 80 K.P.C." dowodzi, że instytucja przypozwania z art. 80 K.P.C. nie jest identyczna z przypozwaniem sublokatora z art. 13 ustawy o ochronie lokatorów, albowiem sublokator przypozwany w myśl art. 80 korzystałby z uprawnień przysługujących tylko interwenjentowi ubocznemu, zgodnie zaś z art. 13 przypozwany sublokator ma samodzielne uprawnienia współpozwanego obok lokatora głównego.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa). W umieszczonej w trzech kolejnych numerach (42, 43 i 44) pracy „Przepisy o uczniach terminatorskich, praktykantach i wolontarjuszach a Kodeks Zobowiązań" Dr. Z. Fenichel podaje podstawy prawne do odgraniczenia powyższych pojęć od siebie, określa naturę prawną umów, zawieranych przez wymienione osoby i charakterystyczne ich cechy. M. in. autor mówi, że aplikanci adwokaccy zawierają umowę o naukę w rozumieniu art. 477 Kod. Zob., wobec czego do nich stosować należy odpowiednio art. 441 — 446 Kod. Zob.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 11 — 1935). Prof. E. Wąskowski „Ustalenie wysokości wynagrodzenia za wywłaszczenie". Wysokość tego wynagrodzenia ustala się w różnych państwach różnie: 1) przez władze administracyjne, 2) przez sądy, 3) przez władze administracyjne z przyznaniem stronie niezadowolonej prawa zwrócenia się do sądu i 4) przez sąd przysięgłych (Anglja). Ustawodawstwo polskie (D. U. 1934 r. poz. 776) przyjęło trzeci system. Sprawy te sądy polskie rozpoznają w trybie postępowania niespornego, które nie jest u nas jeszcze ujednostajnione wobec czego w każdej dzielnicy winny być stosowane ustawy państw zaborczych.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik tom 4 — 1935). Prof. dr. J. Czuma „Konstytucja kwietniowa a pojmowanie prawa". Pod wpływem koncepcji francuskiej, opartej na woli większości parlamentarnej, oraz niemieckiej, grawitującej ku sile fizycznej państwa, Konstytucja polska 1921 r. zawierała kilka postulatów, życzeń i formuł bez znaczenia i treści życiowej. Z biegiem czasu dokonuje się jednak w Polsce „przestawienie" myśli o prawie ustrojowem. Tu autor rozważa zagadnienie, czem się owo „przestawienie" myśli o prawie różni w swej istocie od dziedzictwa francusko-niemieckiego i w jaki sposób wpłynęło ono na treść Konstytucji 1935 r., wskazując pomiędzy innemi na to, że „Konstytucja kwietniowa określiła istotę i zadanie Państwa oraz granice jego moralnego i prawnego zasięgu, że Państwo zostało w sferze swoich celów i zadań ograniczone, nie jest jakością wszystko pochłaniającą". Normy dekalogu Konstytucji (art. 1 — 10) nie są normami prawnemi, gdyż chodzi o to, by prawo miało nietylko sankcję fizyczną, ale i sankcję moralną. Dekalog jest ujęciem moralnej istoty Państwa; są to normy, uszlachetniające wartość prawa, które nie liczą na poparcie fizyczne ramienia Państwa, lecz skierowane do sumienia obywatelskiego. I. Ryngmanowa „Inspekcja pracy w Polsce" — przedstawia ogromną rozpiętość pomiędzy bardzo obszernym przez prawo ustalonym zakresem teoretycznych możliwości co do działalności inspekcji pracy a małym zasięgiem istotnej możliwości wykonywania tej działalności. Dziekan wydziału prawa w Rzymie I. Del-Vecchio w artykule „Prawo i Państwo" rozważa zagadnienie stosunku pomiędzy prawem a Państwem.

PALESTRA (Warszawa Nr. 10 - 1935). Prof. S. Glaser w dalszym ciągu swej rozprawy „Zabójstwo na żądanie" przedstawia jaskrawe różnice zdań co do oceny moralnej i prawnej zabójstwa w literaturze zarówno filozoficznej jak i prawniczej. Po przytoczeniu różnych opinij co do samobójstwa autor zaznacza, że comunis opinio poczytuje samobójstwo jak i usiłowanie samobójstwa za czyn prawnie obojętny. Z tego, że osobnik żąda, by dokonano nad nim czynu, który on sam ma prawo dokonać, wynikałoby, że zabójstwo na żądanie nie może stanowić przestępstwa. Wbrew jednak filozofji, prawo karne, jako nauka praktyczna, stoi naogół na stanowisku, że pozbawienie człowieka życia, chociażby na jego żądanie, nie może być uważane za czyn społecznie obojętny; przytaczając szereg argumentów, autor dowodzi, że zabójstwo na żądanie stanowi nie uprzywilejowany podrodzaj (species) zwyczajnego zabójstwa, lecz przestępstwo odrębne, delictum sui generis. Dalszy ciąg pracy dr. A. Thona „Kodeks postępowania cywilnego w świetle praktyki dwóch lat" jest poświęcony rozważaniu i ocenie przepisu art. 425 § 1 K. P. C.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 9 — 1935) podaje m. i. artykuł Dr. L. Nadela „Prawo zatrzymania w świetle Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Handlowego". W nauce prawa zachodzi zasadnicza rozbieżność poglądów co do tego, czy prawo zatrzymania jest prawem rzeczowem, czy obligacyjnem, czy też sui generis. Kwestja charakteru prawnego „prawa zatrzymania" nie jest tylko teoretyczna, posiada i praktyczne znaczenie, od rozstrzygnięcia bowiem tego zagadnienia zależy w znacznej mierze rozwikłanie dalszych kwestyj spornych, wyłaniających się na tle wykonania „prawa zatrzymania".

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań Nr. 8 — 1935) zawiera artykuły dwóch autorów, dotyczące jednego i tego samego zagadnienia przez każdego z nich

w odmienny sposób rozwiązanego. Tak więc s. grodzki W. Jernajczyk w artykule „Czy należy przy hipotekach sądowych objąć wpisem nieokreślone w tytule wykonawczym koszty z § 1 art. 523 K. P. C.?“ dowodzi, że koszty nieuwidocznione w tytule wykonawczym, choćby się okazały niezbędne do celowego przeprowadzenia egzekucji, nie mogą być objęte wpisem hipoteki sądowej, natomiast adw. Krotoski w obszernym artykule „Wpis kosztów egzekucyjnych przy hipotekach sądowych“ podaje szereg argumentów na stwierdzenie, że struktura ogólna K. P. C. wymaga bezwzględnie objęcia przy wpisie hipoteki sądowej również wszelkiego rodzaju kosztów egzekucyjnych, o ile tylko dla celowego dochodzenia roszczenia wierzyciela były konieczne.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr. 8 — 1935). Dr. Z. Fenichel w dalszym ciągu artykułu „Przechowanie a skład“ omawia obowiązki przechowawcy, odpowiedzialność jego w przypadkach, kiedy on odpowiada za „omnis culpa“ i kiedy nie odpowiada. Rozważa kwestję rozwiązania umowy składu, kiedy termin trwania jej był umówiony, a kiedy nie był umówiony. Aczkolwiek terminu przedawnienia wzajemnych roszczeń stron K. Zob. nie określa, należy jednak z odpowiednich przepisów wydedukować, iż roszczenia przedawniają się z upływem lat pięciu. G. Grynszpan w dokończeniu artykułu „Prawo o postępowaniu układowem“ zaznacza, że polskie prawo zupełnie słusznie daje sądowi całkowitą swobodę decydowania prawie w każdym poszczególnym przypadku, nie krępując sądu żadną zbyteczną kazuistyką, co stanowi niewątpliwą zaletę zunifikowanego prawa.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 19 i 20 — 1935). Artykuł „Testament obcojęzyczny na ziemiach zachodnich“ E. Sommera S. S. Apel. Autor dowodzi, że jeśli testator, nie znający języka polskiego, nie żąda, by testament był spisany w języku obcym, wówczas testament winien być spisany w języku polskim a po spisaniu musi być w myśl art. 73 pr. o not. przetłomaczony na język obcy. Jeśli zaś taki testator będzie żądał, by testament spisano w języku obcym to: 1) o ile notarjusz zna ów język obcy, to spisuje testament w danym języku obcym, przyczem winien dołączyć przekład tego testamentu na język polski i 2) o ile zaś notarjusz nie zna tego obcego języka, natenczas dopuszczalne jest sporządzenie testamentu jedynie w języku polskim, po przywołaniu tłumacza, który przetłomaczy testatorowi na język obcy i na tem czynność notarjusza się kończy. M. Kurman w dalszym ciągu artykułu „Hipoteka“ podaje wykładnię przepisów różnych ustaw, mających związek z notarjatem i hipoteką. Zeszyt zawiera artykuł „Syndykaty notarjuszów we Włoszech“ i „Izba Notarjalna Rzeszy Niemieckiej“. Ustrój notarjatu w Niemczech przedstawia się niezmiernie różnorodnie, w każdym niemal kraju Rzeszy ustrój ten jest odmienny. Obecnie uworzono Izbę Notarjalną Rzeszy w Berlinie, która m. in. powołana jest do przeprowadzenia unifikacji i jednolitości notarjatu w skali ogólno państwowej. W Nr. 20 redakcja omawia sprawę konkurencji między przedsiębiorstwem państwowem „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ a notarjuszami w dziedzinie protestów weksli — poczta operuje momentem taniości i prowadzi układy z klijentami co do udzielenia im zniżek i bonifikat.

NOTARJAT-HIPOTEKA (Warszawa Nr. 20 — 1935) zawiera m. in. artykuł „Forma umowy dzierżawy nieruchomości na Ziemiach Wschodnich“, w którym Z. Sieńko, mówiąc, że i obecnie po wejściu w życie na obszarze Ziem Wschodnich prawa o notarjacie i Kodeksu Zobowiązań umowy dzierżawy nieruchomości często są zawierane w formie pisma prywatnego z ewentualnem uwierzytelnieniem przez notarjusza podpisu stron i ten tryb notarjusze i niektórzy prawnicy uznają za prawidłowy, dowodzi, że ze względu na art. 82 pr. o not., art. 404 K. Z., art. 423 i 432 cz. I t. X umowy dzierżawy nieruchomości na Ziemiach Wschodnich muszą być sporządzane w formie aktu notarjalnego.

GŁOS PRAWA (Lwów, miesięcznik Nr. 7—8 — 1935) z powodu zbliżających się *wyborów do Naczelnej Rady Adwokackiej*, składającej się obecnie z członków mianowanych przez Prezydenta R. P. na wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości w związku z przemówieniem tegoż Ministra do przedstawicieli tej Rady i Stołecznej Rady Adw. oraz z odpowiedzią Prezesa Naczel. Rady zamieścił obszerne uwagi, w których m. in. mówi, że „od mianowanej Naczelnej Rady Adw. wiał oschły ton i chłód w szeregi adwokackie, na działalności jej wyciśnięte jest piętno formalizmu i biurokratyzmu króliczo-płodnego i usiłującego objąć życie korporacyjne kleszczami ścisłych nakazów i zakazów“. Uwagi swe czasopismo kończy: „należy przeto wyrazić nadzieję, że Walne Zgromadzenie Izb Adwokackich, przystępując do wyboru członków Nacz. R. Adw. pomne będzie tego, iż najważniejszym czynnikiem powodzenia i rozwoju adwokatury jest właściwa dla niej atmosfera duchowa i że w tej myśli wybierać będą nie biurokratów i zagorzałych reglamentarzystów, ale ludzi, mogących wnieść do naczelnego przedstawicielstwa adwokatury polskiej więcej wielkoduszności i więcej „autonomizmu“ duchowego, niżeli objawiała ustępująca Nacz. Rada Adwokacka“. *A. G.*

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA zamieszcza w zeszycie *drugim* ciekawą pracę Z. Mroczkowskiego Łaguny p. t. „Prawo łaski w świetle ideologji K. K. 1932 r.", w której wypowiada się przeciw instytucji amnestji, jako niezgodnej z interesem organizacji społecznej a całkowicie sprzecznej z podstawowemi normami obowiązującego Kodeksu Karnego; jednocześnie wypowiada się autor za utrzymaniem prawa łaski w formie ułaskawienia, stanowiącego na tle czynnika subjektywno-indywidualnego swego rodzaju korekturę wyroku. Po dłuższych w 2 zeszytach rozważaniach, opartych w dużym stopniu na zasadach logiki, jako nauki, autor „Poczucia słuszności w pracy sędziowskiej" St. J. Zawadzki, wskazując na doniosłość poczucia słuszności oraz inwencji sędziowskiej przy wyrokowaniu, uważa, że w zawodzie sędziego prócz walorów moralnych konieczne są wielkie walory intelektualne. W. Pajewski wypowiada się gorąco za „przywróceniem custodia honesta", której nie zawiera Kodeks Karny 1932 r. i której nie może zastąpić areszt „jako niedokładny wyraz zbiorowej psychiki prawnej", zastrzegając się jednocześnie, by wprowadzenie tej kary nie było uważane za koncesję dla przestępców politycznych; autor uważa, że tego rodzaju przestępstwa, jak szpiegostwo, płatna akcja wywrotowa i t. p. nie mogłyby żadną miarą podlegać poenae honestae. Dział artykułów zamieszcza pozatem: J. Elżanowskiego „Zasada prawdy materjalnej" (początek). H. Medyńskiego „Czy można przerachować pierwszeństwo hipoteczne?" i M. Kondraciuka „Dwie drogi" (kwestja wykształcenia zawodowego). Wprowadzono pożyteczny i aktualny dział orzecznictwa, dotyczącego aplikacji i asesury w zawodach prawniczych. Treść zeszytu uzupełnia obfity i urozmaicony dział sprawozdawczy i kronikarski.

APEL organ Związku Zrzesz. Urzęd. Sąd. i Prok. w Nr. 11/1935 r. zamieszcza następujące artykuły: red. J. Przyłuskiego „W impasie" (omówienie sytuacji urzędniczej na tle oświadczeń czynników miarodajnych i obaw co do obniżek poborów służbowych). „Jak walczyć z zadłużeniem (konieczność akcji oddłużeniowej), Marji Dembickiej „O niektórych przyczynach opóźniających bieg spraw w postępowaniu sądowem" (przytoczenie najczęściej powtarzających się uchybień z zakresu czynności administracyjnosądowych, popełnianych przez niższe instancje) i H. Małkowskiej „Personalja w kartach karnych".

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 10/1935 r. zawiera pomiędzy innemi: doc. dr. L. Radzinowicza „Uwagi w związku ze współczesną ewolucją ustroju więziennego" (początek), J. W. Śliwowskiego „Więziennictwo szwajcarskie. Więzienie w Orbe (Bochuz)" — prawdziwy „pałac za kratami" z oddziałem dla dobrowolnie internowanych (w rodzaju zakładu opiekuńczego dla tych, którzy nie mogą urządzić sobie życia na wolności), nawet niekaranych a zdolnych do pracy na terenie kolonji, S. Sokołowskiego „O pracy funkcjonarjusza więziennego nad sobą". *F.*

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 19 — 1935). Dr. J. Aker w artykule „Przyczynek do niektórych zagadnień prawnych" rozważa polemikę, która wynikła co do oceny zboczenia działania i dowodzi, że kto oddał strzał w pojedynku do przeciwnika, lecz wskutek aberratio ictus zabił dziewczynę, zbierającą grzyby w lesie, popełnił przestępstwo zabójstwa w pojedynku (art. 238), aczkolwiek dziewczyna się nie pojedynkowała. Rozprawa T. Jankowskiego „Zagadnienie kodyfikacji i rewizji prawa karnego administracyjnego". Przeszło sto ustaw zawiera przepisy karne administracyjne. Kilkanaście urzędów wymierzają kary na mocy tych różnorodnych ustaw — władza powiatowa administracji ogólnej, urzędy wojewódzkie, władze przemysłowe, ubezpieczalnie społeczne, inspektorzy pracy, urzędy górnicze, urzędy miar, urząd morski, dozory szkolne i t. d. Wyłania się konieczność kodyfikacji tak mocno rozproszonego i zawierającego częstokroć sprzeczności ustawodawstwa karnego administracyjnego. Autor rozważa, jakie konstrukcje prawne (wina, usiłowanie, podżeganie i t. d.) nie są przydatne dla przyszłego k. kar. admin., oraz sposób wykonania kar, sprawę nadzoru nad orzecznictwem karnem administracyjnem, kwalifikacje referentów karnych, kwestję ułaskawienia, oraz szereg innych kwestyj, związanych z kodyfikacją norm karnych administracyjnych.

ZYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo) — organ związku adwokatów i T-wa ukraińsko-ruskich prawników we Lwowie. Kwartalnik — Zeszyt 3-ci 1935 (str. 32). Zawiera poza wspomnieniami pośmiertnemi o zmarłych ukraińskich adwokatach zwięzły artykuł Dr. J. Wolfa (Berlin) „Ruch na polu socjalnego prawodawstwa w Nowych Niemczech" oraz „Wykładnię przepisów" W. Ł. z interpretacją rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X. 1934 o konwersji długów rolniczych. Umieszczono pozatem sprawozdania z trzech zjazdów delegatów ukraińskiej adwokatury w Drohobyczu, w Czortkowie i Przemyślu, podczas których omawiano m. i. sprawę pauperyzacji adwokatury, nawoływano, by hasło „swój do swego" było popularyzowane wśród ukraińskiego ludu, postano-

wiono poczynić starania o utrudnienie dostępu emerytom-sądownikom do adwokatury, o dopuszczenie adwokatów do obrony w sprawach dyscyplinarnych urzędniczych oraz w urzędach administracyjnych, wskazano na konieczność tworzenia kancelaryj ukraińskich adwokatów na Wołyniu, Polesiu i Podlasiu i t. d. *A. G.*

AKTUALNE SPRAWY URZĘDNICZE.

„BIULETYN URZĘDNICZY", organ Związku stowarzyszeń urzędników państwowych z wykształceniem akademickiem, trzymający stale a doskonale rękę na całokształcie zagadnień, związanych z życiem urzędniczem we wszelkich jego społecznych przejawach; przynosi nam w ostatnim zeszycie (Nr. 9—10/1935) cały szereg ciekawych, jak na to wskazują same tytuły, artykułów, a więc: *„Problem gospodarczy a płace urzędnicze", „Oszczędności", „Prace nad naprawą administracji państwowej", „Byle dotrwać do jutra!", „Przełożony i podwładny"* i t. p. „Biuletyn" uważa, że dotychczasowe obniżki uposażeń urzędniczych nie zmniejszyły bynajmniej deficytu budżetowego, a spowodowały zmniejszenie dochodów Skarbu Państwa, a nowe „ofiary" nie uleczą też finansów państwowych, że struktura aparatu państwowego w ciągu kilku lat ostatnich skomplikowała się ogromnie i rozrosła (chaos w organizacji i nomenklaturze), że nastąpił w tym okresie gwałtowny wzrost ilości urzędników o poborach najwyższych (podsekretarze stanu i dyrektorzy) oraz urzędników, pobierających dodatki za kierownictwo, że na tle wadliwej polityki personalnej (nominacje zzewnątrz) nastąpiła pomiędzy przełożonym a podwładnym prawdziwa przepaść, „wypełniana hipokryzją, służalstwem, pochlebstwem, nadskakiwaniem lub milczeniem". „Biuletyn" podkreśla mocno konieczność szerokich zmian organizacyjnych aparatu państwowego, proponując w tym względzie chętną, opartą na doświadczeniu, pomoc ze strony Stowarzyszenia prawników administracyjnych. Co się tyczy aktualnej sprawy obniżki uposażeń urzędniczych, to, jak widać z odpowiedniego sprawozdania, Reprezentacja Zawodowa Prawników Państwowych doszła do przeświadczenia, że dalsze obciążenie pracowników tych „bez poważnej szkody nietylko dla nich ale i dla gospodarki państwowej nie jest możliwe", że „wysokie ofiary, ponoszone od 5 lat przez pracowników państwowych nie przyczyniły się do uzdrowienia gospodarki państwowej, lecz przeciwnie, do dalszego pogłębienia się kryzysu" i że „szerzej zakrojony program gospodarczy powinien zmierzać do ożywienia i postawienia na wysokim poziomie opłacalnej wytwórczości krajowej oraz do wprowadzenia normalnych oszczędności budżetowych, czem zająć się powinna osobna Komisja przy udziale przedstawicieli organizacyj prawniczych". W dziedzinie emerytalnej reprezentacja Z. P. P. jest zdania, że „powtarzające się naruszenie dobrze nabytych praw emerytalnych jest równoznaczne z podważaniem autorytetu prawa w państwie, a szkody stąd wynikłe nie zdołają zrównoważyć znikomych korzyści dla budżetu państwa". *F.*

NOWE PISMO PRAWNICZE.

Gazeta Sądowa Warszawska (Nr. 42) z powodu ukazania się pierwszego zeszytu czasopisma „Współczesna Myśl Prawnicza", założonego przez Związek Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., omawia pomiędzy innemi kwestję celowości i pożytku powstawania wogóle nowych czasopism prawniczych, wskazując na to, że mamy zadużo prawniczych czasopism zawodowych: sędziowie i prokuratorzy posiadają trzy pisma (Warszawa, Kraków, Lwów), adwokatura cztery pisma (Warszawa Kraków, Poznań, Lwów), notarjat dwa (Warszawa), urzędnicy sądowi i prokuratorzy też 2. Stojąc na straży interesów zawodowych, walcząc o swe prawa, dają one pod tym względem obraz życia i potrzeb poszczególnych zawodów prawniczych, z drugiej jednak strony, zajmując się nadto i ogólnemi zagadnieniami prawa, w znacznej mierze rozpraszają dorobek literacki naszego prawnictwa. Myśl o pewnej niezbędnej koncentracji pism nie mogła nie powstać i była poruszana co do połączenia organów Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., lecz nie została urzeczywistniona całkowicie wskutek niechęci placówek prowincjonalnych. Niewątpliwie mniejsza liczba pism podniosłaby ich jakość.

CZY ANALFABETA MOŻE BYĆ SĘDZIĄ?

Prasa sowiecka omawia kwestję — czy mogą być członkami trybunałów, czyli sądów ludowych, analfabeci. Na to pytanie odpowiedział przecząco prezes sądu Moskiewskiego A. Bułat (członek 2-giej Dumy Rosyjskiej od b. Guberni Suwalskiej), dowodząc, że wszak sędzia musi czytać akta oraz podpisywać wyroki. Natomiast prezes sądu w Samarze Romow twierdzi, że nie można odmawiać większej części ludności prawa sądzenia z racji tak „błahej" okoliczności, że nie umie czytać i pisać. Jak donosi prasa sowiecka, niepiśmienni sędziowie w niektórych sądach podpisują się krzyżykami. Często zdarza

się, że w wypadku nieobecności członka sądu (ławnika) przewodniczący zaprasza do objęcia tej czynności kogokolwiek z publiczności.

KRYZYS POLSKIEGO USTROJU PENITENCJARNEGO.

Zadanie ustroju penitencjarnego polega głównie na tem, by wykonywanie sankcyj karnych przyczyniło się do zmniejszenia przestępczości. Rzeczywistość stwierdza, że obecny polski ustrój więzienny nietylko nie odpowiada powyższemu zadaniu, lecz przeciwnie — wszedł w okres chronicznego coraz bardziej pogłębiającego się kryzysu, którego główną przyczyną jest ogromny wzrost przestępczości w Polsce w ostatnich kilku latach. W końcu roku 1927 więźniów było 30.900, w końcu 1933 — 46.500, w końcu zaś 1934 — 55.900. Liczba więźniów przekraczała pojemność więzień w roku 1933 o 19%, w roku zaś 1934 o 42%. Liczba miejsc w więzieniach nie jest pojemnością w sensie penitencjarnem t. j. taką liczbą miejsc, które umożliwia realizację poprawy więźniów. Nie tylko wzrost zaludnienia więzień, lecz również i zmiana strukturalna przestępczości wywiera tu wpływ. W 1928 r. więźniów, skazanych za drobne kradzieże (bez włamania) i drobne t. zw. wiejskie było 256.500 w roku zaś 1934 takichże skazanych 408.900, a więc punkt ciężkości całej przestępczości przesuwa się coraz bardziej ku drobnej przestępczości okolicznościowej, wynikającej z przyczyn natury gospodarczej. Co rok powiększa się odsetek więźniów z wyrokami, krótko-terminowemi. W grudniu 1931 r. więźniów z wyrokami do 2 miesięcy — 27%, z wyrokami od 2 do 6 miesięcy — 17% i od 6 miesięcy do 1 roku — 12,2% (razem 56,2%) ogółu więźniów. Ustrój więzienny w Polsce nie jest dostosowany do krótkoterminowych przestępców, którzy stanowią najbardziej podatny element na wpływy oddziaływania penitencjarnego odpowiednio zorganizowanego. Takie oddziaływanie uniemożliwia się przez umieszczenie krótkoterminowych w zakładach nadmiernie przeludnionych, w celach wspólnie z innego charakteru przestępcami. Ten stan „wspólnoty" demoralizuje krótkoterminowych, tu potęgują się najniższe instynkty dzikości i brutalności, panuje dyktatura najbardziej zwyrodniałych szumowin. Stan „wspólnoty" uniemożliwia przeprowadzenie racjonalnego systemu segregacyjnego, który stanowi podstawę nowoczesnego ustroju penitencjarnego. Okolicznościowcy (krótkoterminowi) i zawodowcy, zboczeńcy, nałogowcy i psychopaci tłoczą się we wspólnych celach. Tu doc. dr. L. R a d z i n o w i c z — autor artykułu, którego zwięzły skrót podajemy, przedstawia wszechstronnie te fatalne skutki psychiczne, moralne i fizyczne, które wytwarza stan „wspólnoty". Najbardziej m. in. celowy środek oddziaływania na krótkoterminowych — stałe ich zatrudnienie — nie ma miejsca; prawie 80% więźniów tkwi w bezczynności we wspólnych salach. Liczba personelu więziennego nie jest dostateczna i wobec cel zapchanych więźniami nie jest on w stanie oddziaływać na więźniów. Ustrój penitencjarny, oparty na stanie „wspólnoty" staje się „fabryką przestępców". Warunki gospodarcze stwarzają przestępców okolicznościowych, środowisko zaś penitencjarne przetwarza ich na recydywistów. Przeprowadzenie radykalnej celowej reformy penitencjarnej wymaga m. in. znacznych środków pieniężnych (Gaz. Sąd. W. Nr. 42).

PROBLEM UNIFIKACJI PRAWNEJ WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Sejm Polski 15 lipca 1920 r. uchwalił dla przyszłego Województwa Śląskiego autonomiczny Statut Organiczny, którego art. 4 zastrzega dla ustawodawstwa Sejmu Śląskiego cały szereg spraw — używanie języka polskiego i niemieckiego w służbie zewnętrznej władz cywilnych, samorząd gmin, organizacja siły policyjnej, szkolnictwo wszelkich typów i stopni, nakładanie podatków i opłat publicznych i t. d. Art. 8-a Statutu zastrzega wyrażenie zgody Sejmu Śląskiego na rozszerzenie na województwo Śląskie aktów ustawodawczych wydawanych dla całego Państwa. Ta autonomja Śląska stanowi niewątpliwie znaczne utrudnienie na drodze prawnego zespolenia z Macierzą. Jednak akcja unifikacji, acz nieznacznie, stopniowo postępowała naprzód. Autor artykułu T. J a n k o w s k i przedstawia szczegółowy przebieg tej unifikacji — m. in. przeprowadzono pewne zespolenie w zakresie sądownictwa, rozciągnięto na Śląsk przepisy służby wojskowej, służby cywilnej, ustawy o Najw. Tryb. Admin. i Prokuratorji Generalnej. Obecnie zadanie unifikacji jest ułatwione. Ustawa Konstytucyjna 1935 r. dokonała doniosłej inowacji w statucie organicznym województwa śląskiego, nadając postanowieniem art. 81 ust. 2 artykułowi 44-mu Statutu Organicznego nowe brzmienie. Według poprzedniego tekstu art. 44 zmiana Statutu wymagała zgody Sejmu Śląskiego, obecnie zaś może być dokonana w drodze ustawy państwowej. Autor dowodzi, że Statut Organiczny może być zmieniony w drodze zwyczajnego aktu ustawodawczego. Na mocy art. 49 Konstytucji 1935 r. aktami ustawodawczemi są dekrety Prezydenta R. P., a art. 57 mówi, że „ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta R. P." Organiczny Statut Śląski może więc być obecnie zmieniony zarówno i w drodze ustawy jak i dekretem Prezydenta R. P. (Gaz. Admin. i P. Państw Nr. 20).

Rozpaczliwy pod tym względem stan maluje w sowieckiem czasopiśmie „Za Socjalisticzeskuju Zakonność“ (organ prokuratury Z. S. S. R. Nr. 8 — 1935) sowiecki prawnik I. Krastin w artykule „Prawnicze przygotowanie sądowo-prokuratorskich pracowników“. W świetle statystycznych cyfr przedstawia on niezrozumiałe wprost dla nas stosunki panujące w sądownictwie sowieckiem. Nieuctwo od góry do dołu. Są sędziowie, prokuratorzy nie umiejący ortograficznie pisać. Na 1 marca 1935 r. wśród sędziów i prokuratorów w całym Związku Republik Radzieckich tylko 15% posiadało wyższe wykształcenie, licząc i przedrewolucyjnych prawników; ze średniem wykształceniem około 30%, ale średnie wykształcenie ustala się według formuły: „czyta, pisać umie, działania arytmetyczne zna — wykształcenie średnie“. Jaki jest stopień wykształcenia pozostałych 55% nie wiadomo. Bardzo dużo „pracowników“ ucieka z sądownictwa do innych działów pracy, lepiej opłacanej. Rozpoczęto różnego rodzaju starania podniesienia poziomu wykształcenia sądowników; zorganizowano specjalne akademje, instytuty i szereg najróżnorodniejszych kursów, których słuchacze zasadniczo rekrutują się z sądowników. Autor cyfrowo podaje nikłe wyniki owych wysiłków i mówi o katastrofalnej sytuacji, jeśli chodzi o poziom i skład personalny wykładowców i profesorów; 25% katedr pozostaje nieobsadzonych, a w niektórych uczelniach do 50%. Z pomocami naukowemi sprawa stoi niżej wszelkiej krytyki. W wielu dyscyplinach podręczniki znajdują się w minimalnych ilościach, a w niektórych wogóle książek ani żadnych podręczników niema. Taki stan panuje w uczelniach z rosyjskim językiem wykładowym, w uczelniach zaś republik narodowościowych niema żadnych książek, żadnej literatury. Zorganizowano lotne komisje egzaminacyjne dla „robotników justycji“ i zobowiązano poddać temu egzaminowi z „jurminimum“ sędziów i prokuratorów. Mniej niż 50% złożyło egzamin z „jurminimum“ tylko na „dostatecznie“, żaden na „dobrze“ lub „celująco“. Dotychczas starano się katastrofalny stan sądownictwa naprawić pocichu, obecnie zaś nastąpiło jawne „samobiczowanie“ się wyższych władz sowieckich prawniczych i otwarcie zapanowało hasło „zdat‘jurminimum na otliczno“ — złożyć egzamin jurminimum celująco (S. Plich. Wil. Prz. Prawn. Nr. 11).

A. G.

Zapiski bibljograficzne

KODEKS KARNY Z KOMENTARZEM. Juljusz M a k a r e w i c z. Czwarte wydanie, str. 528 plus 8 nlb. — SKOROWIDZE do Kodeksu Karnego prof. dra Juljusza Makarewicza oprac. przez Dra Kazimierza M o s i n g a. Str. 28. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 1935 r. — Komentarz do kodeksu karnego prof. Juljusza Makarewicza jest zbyt dobrze znany z poprzednich trzech wydań, a nazwisko autora zbyt głośne w świecie prawniczym, aby obecne nowe wydanie jego dzieła poddawać krytycznej ocenie. Można bowiem poglądy prof. Makarewicza, nierzadko odbiegające znacznie od innych doktryn, opartych przeważnie na niemieckim systemie prawa karnego, uważać za słuszne, lub—jeżeli ktoś czuje się na siłach ku temu—odrzucać, jednak nie można podawać w wątpliwość głębi przemyślenia każdego zdania prof. Makarewicza i oparcia jego poglądów na olbrzymiej wiedzy prawniczej. To też w sprawozdaniu niniejszem należy ograniczyć się do zasygnalizowania IV wydania komentarza, jako wydarzenia, przedstawiającego dla praktycznego prawnika doniosłe znaczenie, oraz zwrócić uwagę na inowacje, które wydanie to wprowadza w stosunku do trzech poprzednich wydań. Treść obecnego wydania została znacznie rozszerzona przez dodanie obfitego orzecznictwa Sądu Najwyższego, przyczem odnośne ustępy komentarza są o tyle cenniejsze, że prof. Makarewicz nie ograniczył się do przytoczenia poszczególnych tez, lecz zaopatrzył je w uwagi własne, nierzadko polemizujące z tezami Sądu Najwyższego. Zwłaszcza ciekawa jest krytyka orzeczenia Sądu Najwyższego z 11. II. 1933 r. Nr. 42/33 do art. 240 K. K., znana z artykułu prof. Makarewicza w Gazecie Sądowej Warszawskiej Nr. 18 z 1933 r., oraz obszerne rozważania przy art. 20 K. K. na temat zboczenia działania, znane z Nr. 3 Głosu Sądownictwa z 1934 r. Przy komentowaniu przepisów K. K. odbiega prof. Makarewicz często od właściwej materji, wtrącając do uwag swych całe rozdziały, poświęcone szczególnym sprawom, jak np. obszerne rozważania na temat pojęcia „naród polski” z art. 152 K. K., na temat rozszerzenia swobody sędziowskiej przy art. 60 K. K. Nadto uzupełniono komentarz w nowem wydaniu niektóremi przepisami związkowemi, jak rozporządzeniem Min. Sprawiedliwości w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców, rozporządzeniem Min. Sprawiedl. o rejestrze skazanych (w skrócie), rozporządzeniem Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa. Przy niektórych rozdziałach wskazano literaturę monograficzną. Ze względu na obfitość materjału zaopatrzono tekst wyjaśnień dla dogodniejszej orjentacji w tytuliki margi-

nesowe. — Znaczna ich liczba umożliwia szybkie odszukiwanie interesujących w danej chwili kwestyj. Ze względu na praktyczny użytek należy uznać za bardzo celowe wprowadzone u góry każdej stronicy nagłówki, wskazujące na treść, omawianą na odnośnej stronie. — Komentarz uzupełniają opracowane przez asystenta prof. Makarewicza, d-ra Mosinga, dwa skorowidze, jeden do tekstu ustawy, drugi do komentarza. Skorowidze opierają się na trafnie wybranych wyrazach, wyczerpujących materje, zawarte w ustawie i komentarzu. *W. J. M.*

USTAWA STEMPLOWA. Dr. Bronisław Feller. Wydanie IV uzupełnione, str. 236. Kraków 1936. Książka zawiera jednolity tekst ustawy stemplowej, ogłoszony dn. 27 sierpnia 1935, obowiązujący na całem terytorjum R. P. W obszernym wstępie, poprzedzającym tekst ustawy, autor daje jej historję, a następnie przejrzystą charakterystykę nowej usawy z systematycznem przedstawieniem jej zasad. Podane są tezy najnowszego orzecznictwa Najw. Tr. Admin., dotyczące opłat sądowych, szczegółowy alfabetyczny skorowidz rzeczowy znacznie ułatwia orjentację w labiryncie przepisów stemplowych.

SKOROWIDZ USTAWODAWSTWA POLSKIEGO. Część VI za czas od 1 stycznia 1933 do 1 stycznia 1935 — pod redakcją Romana Hausnera dyr. gabinetu w Minist. Spraw Wewnętrznych, stron. 330. Tom zawiera skorowidz wszystkich ustaw i rozporządzeń ogłoszonych w powyższym czasie w Dzienniku Ustaw, Monitorze Polskim, w dziennikach urzędowych różnych Ministerstw oraz w zbiorach okólników. Treść podzielona na XVII działów według norm prawnych, dotyczących zakresu przepisów z jednorodnej dziedziny (służba państwowa, sprawiedliwość, skarbowość i t. d.). Osobny skorowidz zawiera ustawodawstwo woj. Śląskiego, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Śląskich. Książka — owoc wnikliwej i żmudnej pracy, jak i 5 tomów za poprzednie lata (od r. 1918 do 1933), w rękach każdego prawnika stanowi niewątpliwie doskonały informator, zwalniający go od kłopotliwych poszukiwań w szeregu urzędowych wydań pewnej normy prawnej i następnych chronologicznych zmian jej treści. Jednak należy zaznaczyć, że dla codziennego podręcznego korzystania bardziej w praktyce dogodny jest „Skorowidz Przepisów Prawnych", wydany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, gdyż obejmuje w jednym tomie wszystko, co na mocy Dziennika Ustaw obowiązywało *w dniu 1 października 1935 r.* Coprawda, ten skorowidz nie uwzględnia ani Monitora Polskiego, ani urzędowych dzienników wydawanych przez Ministra. A. G.

WZORY DO KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO, Mogilnicki Aleksander (akta wzorowe z objaśnieniami), wyd. II. Kraków 1935. Księgarnia Powszechna (Nr. 7 Bibljoteki wzorów prawniczych).

Z pod pióra wytrawnego praktyka i teoretyka, b. prezesa Sądu Najwyższego, wyszła powyższa praca, której treść znacznie wykracza poza zapowiedź, wynikającą z tytułu. Autor bowiem nie ogranicza się do przedstawienia „wzorów" spraw karnych według K. P. K. w brzmieniu obecnie obowiązującem, ale ponadto ważniejsze zagadnienia, w szczególności takie, które nastręczają w praktyce trudności, wyjaśnia i rozstrzyga z punktu widzenia teoretycznego i jednocześnie przedstawia w świetle judykatury. Przytem nie zadawala się samem tylko przytoczeniem odnośnych orzeczeń sądowych względnie odwołaniem się do nich, lecz orzeczenia, nasuwające wątpliwości, poddaje wnikliwej krytyce. Tak np. przedstawiając wzór „odpowiedzi na kasację" (str. 321), polemizuje wyczerpująco z Sądem Najwyższym, który w jednem ze swych orzeczeń (192/30) wyjaśnił, że K. P. K. nie zna pisemnej odpowiedzi na kasację, wobec czego odpowiedź taka nie ulega rozpoznaniu (str. 325 — 330). Przy opracowywaniu poszczególnych wzorów potrafił autor pogodzić ścisłość w wyrażaniu względnie formułowaniu myśli z zupełnością ich treści. Przytem, przestrzegając ściśle form, wskazanych w odnośnych regulaminach karnych, miał niewątpliwie na widoku ujednostajnienie form postępowania w różnych dzielnicach Polski. Szczególnie cenne są „Akta Sądu Najwyższego", obejmujące w dodatku także wzory kasacyj (str. 463 — 489), włożył bowiem w nie autor długoletnie doświadczenie prezesa Izby Karnej tego sądu. *S. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin) zeszyt Nr. 10. Na wstępie prokurator z Berlina Friedrich Wilhelm Adami, omawiając kongresy lub zjazdy partji nar.-socjal., czyli t. zw. „Reichsparteitage" z ostatnich trzech lat, konstatuje, że w r. 1934 prawo poraz pierwszy było jednym z przedmiotów rozważań kongresowych, przyczem założono podwaliny, pod państwowe prawo nar.-socjal., na kongresie zaś we wrześniu 1935 r. min. dr. Frank m. in. nawoływał do zastąpienia obcego prawa rdzennie niemieckiem, któreby jednoczyło w sobie duch prawa i ger-

mańskiego ludu i któreby w dziedzinie karnej przestrzegało ściśle zasadę: „nullum crimen sine poena”.

Zestawiając prawo z kulturą, sędzia dr. Bohnacker zaznacza, że w drugiej Rzeszy prawo coraz bardziej oddalało się od życia narodu, a państwo rezygnowało zupełnie z ujawniania swej wyższości kulturalnej, gdyż nie posiadało duchowej jedności; następnie analizuje autor przepisy konstytucji wejmarskiej, wykazując, że przepisy te mają charakter kompromisowy, pozbawiony jakiegobądź wyraźnego kierunku — ze szkodą dla narodu; to też prawodawstwo opartego na tej konstytucji parlamentarnego państwa cechowały upadek kultury i ucieczka od prawa; o ile prawo nie opiera się na narodzie, nie jest wyrazicielem jego godności i posłannictwa, więc łatwo ulega wpływom obcych czynników: — ducha zachodu, anglosaskiego kapitalizmu, marksowskiego materjalizmu, walki klas i t. p.; dopiero nar.-socjalizm postawił sobie za zadanie — zorganizować niemców w jednolite państwo i stopić w jedno — kulturę i prawo, które opierać się będzie na duchowej jedności narodu; temu celowi służą odnośne ustawy, opracowane przez państwowe ośrodki kultury, obejmujące dziedziny, skąd promieniuje wpływ na duszę i umysł narodu, jak prasa, literatura, film, radjo, kino i t. p. Tak w myśl ustawy z d. 15 marca 1934 r. mianowanie dyrektora teatru, reżysera, intendenta zależy od zgody właściwego ministra.

Na temat ustroju sądowego w nowem państwie wypowiada się em. dyrektor sądu okr. w Bremie Töwe, przedstawiając swój własny projekt tego ustroju, według którego Amtsgericht ma być sądem pokoju dla spraw z pryw. oskarż., z postępowaniem polubownem w sprawach cywilnych i karnych i z udziałem ławników dla spraw karnych; instancją odwoławczą od wyroków tego sądu będzie Landgericht, stanowiący przytem I-szą instancję dla wszelkich spraw karnych, cywil. i małżeńskich, kolegjalną z udziałem doradców przy bardziej skomplikowanych sprawach, z Izbą karną w składzie 3 sędziów i 2 ławników, oraz sądem przysięgłych; nad nim przełożoną i najwyższą instancją pozostanie Oberlandesgericht do odwołań i rewizyj od poprzedniego sądu oraz jako I-a instancja dla spraw o zdradę główną; wreszcie prokuratura jako narzędzie dla sterowania państwem; urząd ten, jako niesędziowski, nie może być niezależny.

Postawiwszy sobie w nagłówku zapytanie, na czem sędzia niemiecki opiera swoje wyrokowanie — Hubertus Bung z Berlina, — po dość obszernem zanalizowaniu poszczególnych czynników polityczno - prawnych, i po zaznaczeniu, że Hitler to Niemcy a Niemcy to Hitler, oraz że wymiar sprawiedliwości jest częścią składową politycznej jedności państwa, daje w konkluzji odpowiedź, że podstawami wyrokowania sędziowskiego są: 1) niezależność od władz administracyjnych — natomiast podporządkowanie się całkowite instytucjom organizacji ludowej, opartej na nar.-socjal. światopoglądzie, wyrażającym się w programie partyjnym, który też wiązać powinien sędziego narówni z ustawą, ; 2) umiejętność tłomaczenia ustawy, polegająca na wyzwoleniu się od przestarzałych prejudykatów a obszernie stosująca jako obowiązkowe oświadczenia wodza oraz innych mężów kierowniczych w narodzie i 3) znajomość życiowych potrzeb poszczególnych instytucyj przez prawo przewidzianych, dlatego też sędzia musi poza swym urzędem być czynnym w ruchu narodowospołecznym.

Omówiwszy poszczególne zagadnienia wymiaru kary, poruszone na odbytym niedawno w Berlinie XI-m kongresie karno - penitecjarnym, dyrektor główny Moabitu dr. W. Strube zaznacza, że niejeden cudzoziemiec, który z pewnem uprzedzeniem przybył na ten kongres, po bezpośredniem zetknięciu się z niemieckimi kolegami zawodowymi wyrobił sobie należyte pojęcie o celach nowego państwa oraz istocie nar.-socjal. karnego wymiaru sprawiedliwości, przez co też kongres oprócz zawodowego wypełnił również wielkie zadanie polityczne.

W artykule „O zaostrzaniu i łagodzeniu kar” — sędzia dr. Graf z Monachjum, nawołując do uwzględniania przy wymiarze kary nowych wartości człowieka, zastanawia się krytycznie nad dotychczas w tym względzie branemi pod uwagę czynnikami, zaznaczając np., iż uwzględnianie często w praktyce, jako okoliczności łagodzącej, krytycznego położenia gospodarczego oskarżonego nie jest słuszne, gdyż bardzo często dane przestępstwo krzywdzi jednostkę nie lepiej od sprawcy sytuowaną; wypowiada się autor również przeciwko potrzebie wskazywania podstaw do zaostrzenia lub złagodzenia kary — ustnie lub na piśmie w wyroku i kończy uwagą, że nowe prawo karne pozostawi sędziemu obszerniejsze jeszcze pole co do wymiaru kary.

W dziale kroniki, gdzie omawiane są poszczególne momenty wymienionego na wstępie dnia partyjnego, przytoczone są m. in. wywody przewodniczącego najwyższego sądu partyjnego o istocie i zadaniach tego rodzaju sądownictwa; podkre-

ślono tam, że sędzia partyjny musi być człowiekiem poświęcającym wszystko dla drugich i dla ostatecznego celu — Führer'a; o ile państwo uważa swych sędziów za sługi prawa — to sędziowie partyjni — muszą być kapłanami prawa, gdyż od nich zależy ostateczne zwycięstwo ruchu nar.-socjalistycznego.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt Nr. 11 — zawiera na wstępie artykuł o inowacjach w prawie karnem Niemiec G e o r g'a L e w e r'a, który wymienia, jako najistotniejsze zmiany: — porzucenie powszechnie uznanej zasady „nullum crimen sine lege" oraz zniesienie zakazu reformatio in peius, uznając je za koncepcje totalnego i autorytatywnego państwa, gdzie sędziego obowiązuje nietylko ustawa lecz i „zdrowe poczucie ludowe", które znów musi znajdować się w zgodzie z ogólną polityką rządu. Następnie autor daje następującą sumaryczną charakterystykę dokonanych w prawie karnem niemieckiem zmian: obok dażenia do oszczędzenia czasu i pracy widocznem jest znaczne wzmożenie wpływu administracji sądowej na organy wymiaru sprawiedliwości i na samo wyrokowanie; wzmocnienie pozycji oskarżyciela publicznego w stosunku do sądu jakoteż do oskarżonego.

W dziale wiadomości ze stowarzyszenia sędziów i prokuratorów jest mowa o odbytej w końcu października r. b. uroczystości rozpoczęcia czynności Izby urzędników związkowych; jednocześnie miało miejsce poświęcenie nowej siedziby tej Izby oraz odsłoniecie popiersia zmarłego kanclerza Dollfussa, przyczem kanclerz państwa w swem przemówieniu podkreślił, że obecny rząd przejął od poprzedniego solenne przyrzeczenia, że świat urzędniczy nie dozna żadnego pokrzywdzenia swych spraw, zwłaszcza pod względem materjalnym; ponieważ stowarzyszenie sędziów i prokuratorów wchodzi do ogólnego zespołu funkcjonarjuszów państwowych, zgrupowanych w Izbie urzędniczej, — we wspomnianej wyżej uroczystości brali udział przedstawiciele stowarzyszenia sądowniczego; był tam też obecny i Minister Sprawiedliwości dr. Winterstein.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska); zeszyty dwutygodniowe Nr. Nr. 18 i 19 — zawierają dwa artykuły d r. R i e d e l'a oraz d r. T o r g g l e r'a, poświecone noweli austrjackiej z r. 1934 o postępowaniu układowem, omawiające jej braki, lecz uznające ją również za wyraz postępu w dziedzinie obrotu gospodarczego oraz jako cenny materiał, mogący się przydać w razie nowelizacji prawa układowego w Czechosłowacji. W artykule, dotyczącym częściowego wyroku, prof. dr. W e i s s ustala, że o ile zapadnie częściowy wyrok, a wierzyciel poprowadzi egzekucje co do swej całkowitej pretensji, to obowiązany jest do wynagrodzenia strat, przyczynionych dłużnikowi przez tę ponad tytuł prawny uskuteczniana egzekucję.

RIVISTA PENALE (Rzym); zeszyt 9 — zawiera dwa artykuły. W pierwszym — o teorji interesów w prawie karnem wykładowca szkoły doskonalenia w prawie karnem przy uniw. w Rzymie — T a n c r e d i G a t t i rozumuje, że interes publiczny, dominujący zazwyczaj w procesie karnym, ma dwojaki charakter; dotyczy on z jednej strony — represji i prewencji, z drugiej — wolności jednostki. Przedstawicielem pierwszego jest prokuratura, drugiego — oskarżony; oba zaś razem łączy w sobie sędzia, który nie może być tylko spektatorem, jak w procesie cywilnym, lecz czynnikiem w wysokim stopniu aktywnym.

Drugi artykuł zawiera rozważania adw. G i o t t o B o n i n i o momencie spełnienia przestępstwa, mające bardziej praktyczny, niżli teoretyczny charakter; zgodnie z tem autor trzyma się wyłącznie terenu prawnego włoskiego; czyni wywody na podstawie rodzimych ustaw, przytaczając cały szereg przepisów kodeksu karnego, odnoszacych się do wyroków, gdzie nie można określić momentu pogwałcenia tych przepisów. W konkluzji autor uważa, że momentem spełnienia przestępstwa jest ten, który wyczerpuje czyn lub zaniechanie, skutkując wypadek, od którego znów zależy istnienie przestępstwa. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 11 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" przynosi na wstępie artykuł, poświęcony uczczeniu 60 letniej rocznicy urodzin pierwszego Prezydenta Sądu Najwyższego Czechosłowacji d-ra Włodzimierza Fajnora. Jak widać z zamieszczonego w tym artykule życiorysu jubilata, już w zaraniu swej karjery życiowej, wstępując w ślady swego ojca d-ra Stefana Fajnora, adwokata na Słowaczyźnie, wybitnego bojownika o polityczne, kulturalne i gospodarcze interesy narodu słowackiego, sam, będąc zrazu adwokatem, występował on jako nieustraszony bojownik w obronie praw swego narodu.

W nagrodę swych zasług po przewrocie został mianowany pierwszym słowackim żupanem w Bańskiej Bystrzycy, poczem kolejno zajmował stanowiska: prezydenta tabuli sądowej w Bratysławie i ministra unifikacji. Mianowany w grudniu 1930 r. Prezydentem Najwyższego Sądu okazał się na tem stanowisku wybitnym rzecznikiem niezawisłości sądownictwa, dając w szczególności wyraz swoim poglądom w licznych pracach, ogłoszonych, w redagowanym przezeń „Prawnym obzorze", jak również i w innych czasopismach. Niejednokrotnie przestrzegał przed niebezpieczeństwem wpływów politycznych w sądownictwie, na swym zaś urzędzie Pierwszego Prezydenta troszczy się niezmordowanie o podniesienie zarówno poziomu pracy najwyższej instancji sądowej, jak i jej powagi w hierarchii władz państwowych. Wskazując na bogatą działalność prawniczą jubilata i podkreślając jego wybitne zalety osobiste, jako sędziego i obywatela, składa redakcja jubilatowi wyrazy prawdziwego uznania w imieniu całego czeskosłowackiego sądownictwa.

W zakończeniu pracy p. t. Problematy racjonalnej reformy przygotowawczej służby sędziowskiej autor tej pracy dr. Józef Slezak wskazuje na konieczność wydania metodycznego dzieła, obejmującego pełny przygotowawczy kurs dla kandydatów sędziowskich, z uwzględnieniem wszystkich typowych czynności sędziego w toku wykonywania zawodu. Wskazuje ponadto na wielkie korzyści płynące z praktycznego przeszkolenia kandydatów w każdym dziale agend sądowych, nie wyłączając kancelaryjnych. Po przejściu kursu przygotowawczego teoretycznego i praktycznego kandydat powinien, zdaniem autora, otrzymać możność samodzielnego zużytkowania nabytych wiadomości przez danie mu sposobności do samodzielnego prowadzenia sprawy, oczywiście pod kontrolą i kierunkiem sędziego. Dotyczyłoby to także wyrokowania pod kontrasygnatą sędziego, któreby dało kandydatowi możność przejścia do samodzielnej działalności sędziowskiej bez natrafiania na większe trudności. *A. T.*

BUŁGARJA.

Numer październikowy organu prasowego Zrzeszenia sędziów bułgarskich „SUDIJSKI VESTNIK" poza aktualnemi artykułami, dotyczącemi bolączek obecnego wymiaru sprawiedliwości w Bułgarji, jak A. K. Kundomanova „Przepisy Procedury Cywilnej, opóźniające postępowanie egzekucyjne" i N. Gławinczeva „Wymiar sprawiedliwości jest dotąd powolny", lub omawiającemi wątpliwości z dziedziny praktyki sądowej (S. Czakorova, Z. Velkova i S. Kapelkova) przynosi nam artykuły prof. dr. N. Zabińskiego o projekcie nowego Wojskowego Kodeksu Karnego (w Bułgarji) i niepodpisany o „Nowych sądach dla nieletnich we Włoszech". Na czoło numeru wysuwa się obszerne sprawozdanie znanego działacza sądowego prok. N. P. Georgjewa o udziale prawników bułgarskich w VII Kongresie Prawników Jugosłowiańskich w Belgradzie wraz ze streszczeniem *referatu o gwarancjach niezawisłości sędziego*, wygłoszonego przez Georgiewa na tymże Kongresie. Uważając, że dobry sędzia rodzi się, jak artysta, i stawiając sędziom wysokie bardzo wymagania pod względem umysłowym, etycznym i społecznym, referent żąda, by dla zabezpieczenia praworządności w państwie i swobód obywatelskich zagwarantowana była ustawowa pełna niezawisłość sędziego, możliwa w pierwszym rzędzie do zrealizowania przy ustroju, opartym na autonomji sądów. Należy w końcu zatrzymać się na ciekawym bardzo artykule E. S. Dymitrowa „*Prokuratura i prokurator*". Omówiwszy rozwój historyczny instytucji prokuratury w Europie, autor za punkt wyjścia dla swych ogólnych rozważań o roli prokuratora przyjmuje nową strukturę prokuratury bułgarskiej w ramach ustawy o ustroju sądów z dn. 12 listopada 1934 r. (dawny ustrój prokuratury odpowiadał naogół ustawie rosyjskiej 1864). Podkreślając specjalnie wprowadzenie obecnie przedstawicieli prokuratury do nowoutworzonych (zamiast sędziów pokoju) sądów powiatowych, a to w związku ze zwiększeniem właściwości karnej (do lat 3 więzienia), autor wyraża przekonanie, że instytucja prokuratorów powiatowych, jak już wykazała roczna praktyka, okaże się w najwyższym stopniu pożyteczną i celową, „prawdziwą koniecznością życiową". Tam, gdzie do tej pory panowała samowola policyjna, stanie na straży spokojnego zgodnego z prawem rozwoju życia społecznego — bezstronny o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych prokurator państwowy. Musi to być prokurator-obywatel, nie zwykły urzędnik wykonawczy, prokurator, realizujący w sposób niezależny a twórczy władzę państwową w granicach nakazów ustawy, sprawiedliwości i humanitaryzmu.

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, organ naczelny Związku sądowników jugosłowiańskich w Nr. 7—8 (1935) zamieszcza cały szereg artykułów z teorji i praktyki sądowej, jak S. Brankovića „Prawo retencji", dr. B. Blagojevića „Kodyfikacja prawa cywilnego", dr. Jagedića „Kontumacja", dr. J. Kułasza „Momenty polityczne w prawie karnem", i t. p.

W dziale „Sądy i Sędziowie" znajdujemy artykuł dr. F. Ćulinovića *„Jedno zasłużone uznanie"*, poświęcony osobie redaktora czasopisma „Pravosude" Stojana Jovanovića w związku z nominacją jego na stanowisko naczelnika wydziału ogólnego Ministerstwa Sprawiedliwości. 43-letni S. Jovanović, sędzia Sądu Okręgowego w Beogradzie, Naczelny oddawna redaktor organu prasowego zrzeszonych sądowników jugosłowiańskich, znany jest doskonale całemu prawnictwu Jugosławji, jako wybitny specjalista w dziedzinie prawa karnego, jako organizator Kongresów prawniczych w Skoplje (1931 r.) i Beogradzie (1935 r.). Przedewszystkiem podkreślić należy wyjątkową energję i zapał, z jakim oddał się sędzia Jovanović sprawie obrony niezawisłości sędziowskiej. Powołanie właśnie sędziego Jovanovića z szeregów sądowych na odpowiedzialne stanowisko w administracji wymiaru sprawiedliwości świadczy o całkowitem zrozumieniu przez „Ministerstwo Prawdy" haseł, jakim służył i służyć będzie, wierzymy, na nowym posterunku ten wybitny przedstawiciel sądownictwa jugosłowiańskiego. Sędziego Jovanovića zna dobrze zrzeszone sądownictwo polskie, jako autora pracy „Sądy i Sędziowie Jugosławji", ogłoszonej w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 3/1933) i serdecznego przyjaciela naszego narodu. Dołączając się do uznania, wyrażonego przez sądowników jugosłowiańskich, przesyłamy pod adresem Kolegi Stojana Jovanovića gorące życzenia, by nadal służył wiernie i niezłomnie dotychczasowym wysokim ideałom. *F.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

SEKWESTRATOR SĄDOWY — OSOBY OBOWIAZANE DO WYNAGRODZENIA SEKWESTRATORA I ZWROTU WYDATKÓW PRZEZEŃ PONIESIONYCH. Art. 1963 K. C. Nap.

Wyznaczony w trybie art. 1963 sekwestrator sądowy zarządza spornym majątkiem w interesie wszystkich procesujących się stron i na nich ciąży obowiązek wynagrodzenia sekwestratora, jako też zwrócenia mu wszelkich usprawiedliwionych wydatków, z tytułu zarządu zasekwestrowanej nieruchomości poniesionych. Z dnia 17.IV. 1935 r. C. I. 202/35.

ZASTAW RUCHOMY — ZWROT ZASTAWU PRZED ZAPŁATĄ DŁUGU. Art. 2080, 2082 K. C. Nap.

Zgodnie z art. 2082 K. C. dłużnik, dopóki nie zapłaci w całości długu, na którego zabezpieczenię zastaw ruchomy (np. papiery wartościowe na zabezpieczenie specjalnego rachunku bieżącego) był dany, nie może domagać się zwrotu tego zastawu, z wyjątkiem przewidzianych w art. 2080 K. C. przypadków spowodowania przez niedbalstwo wierzyciela utraty lub pogorszenia zastawu, w takim bowiem razie dłużnik ma prawo żądać unieważnienia zastawu i zwrotu rzeczy bez obowiązku uprzedniego zapłacenia długu. Z dnia 21.III. 1935 r. C. I. 1762/34.

SPŁATA CUDZEGO DŁUGU PRZEZ OSOBĘ TRZECIĄ Z WŁASNYCH FUNDUSZÓW — DOWÓD UISZCZENIA DŁUGU. Art. 1236, 1250 K. C., art. 409 U. P. C.

Uiszczenie należności wynikającej z umowy pisemnej musi być — w myśl zasady „lettres passent témoins" — stwierdzone dowodem pisemnym (por. orzecz. Izby I. S. N. Nr. 111/23), wymaganie zaś to winno mieć zastosowanie zarówno w sprawie między dłużnikiem a wierzycielem, jak i w tym przypadku, gdy osoba trzecia, która zapłaciła dług cudzy z własnych funduszów, wykonywa regres przeciwko dłużnikowi. Z dnia 17.IV. 1935 r. C. I. 2468/34.

ŻĄDANIE PRZEZ POSIADACZA MAJĄTKU W DOBREJ WIERZE ZWROTU INWESTYCYJ W MAJĄTKU. Art. 626 i nast. t. X cz. 1 Zw. Pr.

Art. 626 i nast. t. X cz. 1 Zw. Pr. nie uzależniają kwestji zwrotu wydatków inwestycyjnych od tego, jakie korzyści materjalne osiągnął posiadacz danego majątku w okresie swego posiadania w dobrej wierze, lecz uznają, iż wszystkie dochody z tego majątku do czasu otrzymania zawiadomienia o wytoczonym sporze co do jego posiadania należą bezwzględnie do posiadacza dobrej wiary. Z dnia 10.VII. 1935 r. C. I. 710/35.

ZGODA OPIEKUNA NA PRZYMUSOWĄ SPRZEDAŻ MIENIA POWSTAŃCA. Art. 700 — 702 t. X cz. Zw. Pr.

Zgoda opiekuna nad majątkiem powstańca na licytację tego mienia nie mogła zalegalizować przymusowej sprzedaży publicznej mienia powstańca, dokonanej z mocy ukazów z 10 grudnia 1865 r. i 21 października 1867 r.

Otrzymanie szacunku licytacyjnego przez rodzinę powstańca za ten majątek,

sprzedany przymusowo, nie mogło uczynić samej sprzedaży publicznej ważną w rozumieniu prawa. Z dnia 10.VII. 1935 r. C. I. 710/35.

OZNACZENIE W WEZWANIU PRZEDMIOTU SPRAWY A ORZECZENIE SĄDU Art. 165 § 1 K. P. C.

Skoro sąd w wezwaniu wyznaczył przedmiot sprawy, nie może następnie bez zgody stron zmieniać celu posiedzenia i orzekać w innym przedmiocie. Z dnia 16.IV. 1935 r. C. I. 2748/34.

POPRAWIENIE BRAKÓW FORMALNYCH PISMA PROCESOWEGO. Art. 186 § 3 w związku z art. 141 K. P. C.

Przepis artykułu 141 K. P. C. w obecnej redakcji (nowela z dn. 27.X. 1932 r. Dz. U. poz. 802) obejmuje wszelkie braki formalne pisma procesowego, dopuszczone przy wniesieniu tego pisma do sądu, o ile tylko K. P. C. nie przewiduje wyraźnie, iż winny one powodować odrzucenie pisma; podlega więc jego działaniu również przypadek niedopełnienia przez stronę wymagania art. 186 § 3 K. P. C. Z dnia 8.V. 1935 r. C. I. 2395/34.

POWOŁANIE PRZEZ STRONĘ NA ŚWIADKA OSOBY SPOKREWNIONEJ LUB SPOWINOWACONEJ. Art. 285 K. P. C.

K. P. C. nie przewiduje, aby pokrewieństwo czy powinowactwo ze stroną w procesie uzasadniało niedopuszczenie powołanej przez nią osoby do składania zeznań w charakterze świadka, ani też nie uważa za powód do usunięcia od świadczenia okoliczności, że świadek ma interes w rozstrzygnięciu sprawy na korzyść strony, która go powołała, nie może więc sąd ani na skutek ekscepcji strony (której K. P. C. co do świadków wogóle nie przewiduje), ani tembardziej z własnej inicjatywy odmówić zbadania powołanego świadka na tej zasadzie, iż zachodzą powyższe okoliczności, i tylko na ocenę przez sąd złożonych zeznań mogą te okoliczności mieć wpływ. Z dnia 11.IV. 1935 r. C. I. 2431/34.

SPORZĄDZENIE UZASADNIENIA WYROKU. Art. 346, 350, 352, 417 i 426 K. P. C.

Wyrok z uzasadnieniem może być sporządzony tylko przez sędziego, który uczestniczył w wydaniu wyroku.

Ulega uchyleniu na zasadzie art. 426 § 2 K. P. C. wydany w drugiej instancji jednoosobowo wyrok, który nie został uzasadniony na piśmie wskutek śmierci sędziego orzekającego. Z dnia 9.VIII. 1935 r. C. I. 1038/35.

WNIESIENIE SKARGI APELACYJNEJ PRZED SPORZĄDZENIEM NA PIŚMIE UZASADNIENIA WYROKU. Art 393 K. P. C.

Zaskarżenie wyroku I instancji nie jest nieważne z tego powodu, że skargę apelacyjną wniesiono przed sporządzeniem na piśmie wyroku z uzasadnieniem. Z dnia 31.V. 1935 r. C. I. 2958/34.

DOWÓD Z PRZESŁUCHANIA STRON A SWOBODNE UZNANIE SĄDU. Art. 323 § 1 w związku z art. 231 § 2 i art. 404 K. P. C.

Dopuszczenie dowodu z przesłuchania stron nie jest pozostawione dowolnemu uznaniu sądu. Odrzucając ten dowód, sąd winien odmowę jego przeprowadzenia należycie uzasadnić. Z dnia 9.V. 1935 r. C. I. 145/35.

TERMIN DLA WZNOWIENIA POSTĘPOWANIA W SPRAWACH, ROZSTRZYGNIĘTYCH WEDŁUG U. P. C., A WZNAWIANYCH POD SĄDEM K. P. C. Art. 449 K. P. C. w związku z art. XLII przep. wprow. K. P. C.

Aczkolwiek zgodnie z art. XLII przep. wprow. K. P. C. w sprawach, rozstrzygniętych według dotychczasowego prawa, wznowienie postępowania, wszczętego po wejściu w życie K. P. C., odbywa się według przepisów tegoż kodeksu, to jednak zasada ta dotyczy tylko trybu wznowienia i trybu postępowania, lecz nie terminu, zakreślonego przez poprzednio obowiązującą procedurę (u. p. c.), dla samego wszczęcia postępowania o wznowienie. Z dnia 26.III.-11.IV. 1935 r. C. I. 520/35.

Art. 3 ustawy o ochronie lokatorów.

Ustawa o ochronie lokatorów do przedłużenia czasu trwania umowy zawartej na podstawie art. 3 tejże ustawy wymaga zawarcia jej na nowo. Samo oświadczenie stron, zawarte w pierwotnej umowie, że umowa ta w razie jej niewypowiedzenia przedłuża się automatycznie na dalszy przeciąg czasu, skutku tego nie wywołuje. 22.III. 1935 r. C. III. 135/34.

Art. 3 ust. 1, art. 6 ust. 1 lit. b ust. o ochr. lokat.

W razie wynajęcia ubikacji handlowej, połączonej z mieszkaniem, decyduje o zakwalifikowaniu lokalu, jako handlowego lub jako mieszkania, a zatem o dopuszczalności swobodnej umowy co do wysokości czynszu okoliczność, czy ubikacja handlowa i mieszkanie tworzą istotną całość i czy według umowy lokal został wynajęty prze-

dewszystkiem na cele handlowe. Natomiast bez znaczenia jest kategorja świadectwa przemysłowego, które wykupuje lokator, oraz fakt, że nie on sam wykonywa proceder, lecz osoba trzecia. 22.III. 1935 r. C. III. 250/34.

Art. 7 ust. 2 ust. o ochr. lokat. z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).

Ustawa o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r., stanowiąc w ust. 2 art. 7, iż opłata za wodę ustaje i obciąża właściciela, skoro komorne za dane pomieszczenie przekroczy 75% podstawowego komornego, miała na myśli normalne zużycie wody, zużywanie zatem dla celów produkcji niepomiernie dużej ilości wody przez fabrykę daje podstawę do przyznania właścicielowi prawa do oddzielnej zapłaty za wodę. 26.III. 1935 r. C. I. 2884/34.

Art. 20 ust. o ochr. lokat.

Ustalenie przez Urząd Rozjemczy podstawowego komornego bez rozprawy nie skutkuje nieważności jego orzeczenia w sensie orzeczenia niebyłego. 22.III. 1935 r. C. III. 246/34.

§ 3 ust. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z 14.V. 1924 r. o przerachowaniu (Dz. U. 1925 r.poz. 213).

Zastrzeżenie co do spłacenia długu w monecie krajowej, równej rublowi przedrewolucyjnemu, nie zawierając wskazania specjalnego miernika, nie stanowi umowy co do sposobu przerachowania i nie usprawiedliwia odstąpienia od przepisu ust. 1 § 3 rozp. walor. w przedmiocie zastosowania właściwej stawki przerachowania według daty powstania tytułu należności. 6.III. 1935 r. C. I. 2008/34.

§ 36 ust. 1 rozp. o przerach.

Wpływ przerachowania na egzystencję gospodarczą dłużnika musi być brany pod uwagę nietylko wówczas, gdy dłużnik poniósł straty wojenne, lecz zawsze, gdy zachodzi obawa, że przerachowanie według pełnej skali może podkopać gospodarczą egzystencję dłużnika. 14.VI. 1935 r. C. II. 428/35.

§ 40 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Uczyniona do Kasy Skarbowej wpłata może być uważana za przyjętą przez Skarb Państwa i należność za uiszczoną dopiero po zaakceptowaniu wpłaty przez właściwego przedstawiciela Skarbu, które może jednak wynikać z samego faktu, iż dany urząd po dojściu do niego wiadomości o dokonanej wpłacie bezzwłocznie jej nie zakwestjonował.

Należność tylko wtedy może być na skutek dokonanych w zdeprecjonowanej walucie różnoczasowych wpłat uznana za umorzoną (w całości lub w częściach, których dotyczyły wpłaty), gdy każda z tych wpłat była uskuteczniona przez dłużnika i przyjęta przez wierzyciela, jako pokrycie pewnej określonej części wierzytelności, jak np. należności za pewną partję dokonanych przez przedsiębiorcę robót albo przewidzianej w umowie raty długu lub też jako uregulowanie tej części wierzytelności; w przeciwnym razie powyższe wpłaty winny być traktowane (chociażby wierzyciel zastrzeżenia w tym kierunku nie uczynił), jako zaliczki na rachunek należności, pokrywające tę należność, gdy zostanie zwaloryzowana, tylko do wysokości sum wpłat, przerachowanych według stawki z daty ich dokonania. 27.III. 1935 r. C. I. 1877/34.

§ 43 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 (Dz. U. 1925 poz. 213).

Retorsja, przewidziana w § 43 rozporz. o przerach. z 14 maja 1924, zawiera w sobie pierwiastek o charakterze publiczno-prawnym i ma na względzie jedynie ograniczenie odwetowe praw osobistych danego wierzyciela, jako cudzoziemca, takiemu ograniczeniu podlegającego, nie zmieniając zgoła istoty samego stosunku prawnego, zachodzącego między stronami w chwili wytoczenia powództwa, i nie stwarzając żadnego przywileju szczególnego dla dłużnika.

Wierzyciel, który w toku postępowania sądowego o przerachowanie nabył obywatelstwo polskie, nie podlega specjalnym ograniczeniom, przewidzianym dla wierzycieli — cudzoziemców. 27.III. 1935 r. C. I. 1606/34.

Art. 4 i 100 pr. weksl.

Posiadacz wekslu in blanco nie jest uprawniony do samowolnego zamieszczenia na nim domicylu. 17.IV. 1935 r. C. II. 3064/34.

ALIMENTY — DLA DZIECKA NIEŚLUBNEGO; WPŁYW SYTUACJI MAJĄTKOWEJ RODZICÓW OJCA NIEŚLUBNEGO NA OKREŚLENIE WYSOKOŚCI ALIMENTÓW. Ustawa z 13 — 16. V. 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych (Zb. pr. i rozp. Nr. 114 poz. 998).

Przy określeniu wysokości alimentów dla dziecka nieślubnego sąd winien rozważyć stan materjalny i dochody tylko matki i ojca nieślubnego, bez znaczenia natomiast dla rozstrzygnięcia sporu jest sytuacja majątkowa rodziców ojca nieślubnego, gdyż nie są oni obowiązani zastępować syna w alimentacji nieślubnych jego dzieci w myśl przepisów powołanej ustawy z dn. 13 — 26. V. 1913 r. 16.I. 1935 r. C. I. 1582/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 31 K. K. w zw. z art. 286 § 2 K. K. i art. 287 K. K. Zbieg realny (art. 31 K. K.) a nie idealny (art. 36 K. K.) w razie przywłaszczenia w urzędzie oraz fałszowania kwitów celem ukrycia przywłaszczenia.

1. W Kodeksie Karnym niema przepisu, któryby uzasadniał pogląd, iż czyn przestępny popełniony w celu ukrycia (lub ułatwienia) innego czynu przestępnego nie stanowi samoistnego przestępstwa. 2. Skoro przez sam fakt obrócenia przez urzędnika na swoją korzyść powierzonych mu z urzędu pieniędzy znamiona przywłaszczenia w urzędzie są wyczerpane, to czyn mający na celu ukrycie tego przestępstwa (np. z art. 287 K. K.), a leżący całkowicie poza ustawową jego istotą nie może być uważany za jeden z elementów tego przestępstwa, lecz — o ile zawiera znamiona innego czynu przestępnego, — powinien być traktowany, jako odrębne przestępstwo, pozostające względem pierwszego w stosunku zbiegu realnego (art. 31 K. K.), a nie idealnego (art. 36 K. K.). *Przykład.* Przywłaszczenie w urzędzie (art. 286 § 2 K. K.) a ponadto czyn wypisywania na grzbietach kwitarjuszy sum mniejszych od rzeczywistych, jako przestępstwo z art. 287 K. K. (5.IX.35. Nr. 2 K. 828/35).

Art. 35 K. K. Zaliczenie kary odbytej w wyroku łącznym lub w postępowaniu wykonawczem

Przy łączeniu kar z wyroków prawomocnych w warunkach art. 35 K. K. w wypadku odbycia częściowo lub całkowicie kary z jednego lub z kilku wyroków kara lub kary odbyte podlegają zaliczeniu na poczet kary wymierzonej wyrokiem łącznym przy zastosowaniu odpowiednio przepisów art. 31 — 34 K. K. (np. obliczając areszt w stosunku wskazanym w § 3 art. 31 K. K.). Jeżeli w przedmiocie zaliczenia kary odbytej wyrok łączny nie wypowiedział się, zaliczenie kary odbytej z prawomocnych wyroków (art. 35 K. K.) jest dopuszczalne w postępowaniu wykonawczem przez władze, powołane do zarządzenia wykonania wyroku lub w trybie art. 555 K. P. K. W wypadku gdyby sąd, wydający wyrok łączny, niezgodnie z prawem zaliczył karę odbytą, to ten wyrok prawomocny, nie mogąc ulec zmianie w trybie wykonawczym, poza wypadkami ustawą przewidzianemi (odroczenie, przerwa, amnestja i t .p.), mógłby być zaskarżony w przedmiocie mylnego zaliczenia kary (24.IX.35. Nr. 3 K. 451/35).

Art. 36 K. K. Brak zasady jednoczynowego zbiegu przestępstw w K. K.

Prawo karne polskie nie zna jednoczynowego zbiegu przestępstw, natomiast zna zbieg ustaw przewidziany w art. 36 K. K. Różnica pomiędzy temi konstrukcjami polega na tem, iż konstrukcja jednoczynowego zbiegu przestępstw pozwala kwalifikować jedno działanie jako dwa przestępstwa. gdy wg. konstrukcji zbiegu ustaw przyjętej w K. K. jedno działanie dopuszcza tylko jedną kwalifikację, czyli jedno działanie jest zawsze tylko jednem przestępstwem. Działanie w K. K. nie jest zagadnieniem normatywnem, lecz kwestją faktu. W konkretnym wypadku (aby odpowiedzieć na pytanie, czy jest jedno działanie przestępne czy kilka) bierze się pod uwagę kompleks czy kompleksy ruchów, w znaczeniu fizycznem, nie zaś ilość wywołanych przez nie skutków, *Przykład:* Jeżeli sprawca zabija jednym strzałem A i B oraz ciężko rani C, to dopuszcza się jednego działania a nie trzech. (22.V.35. Nr. 2 K. 438/35.).

Art. 44 — 53 K. K. i § 1 art. 12 przep. wprow. K. K. i Prawo o wykrocz. w związku z art. 2 prawa o wykrocz. Kary dodatkowe ustaw szczególnych jako obowiązujące po wejściu w życie K. K. i prawa o wykroczeniach.

Kary dodatkowe przewidziane w ustawach szczególnych obowiązują nadal pomimo wejścia w życie K. K. i pr. o wykrocz. (§ 1 art. 12 przep. wprow. K. K. i prawa o wykrocz.). Z brzmienia zdania § 1 art. 12 przep. wprow. K. K. i Pr. o wykr.: „przepisy części ogólnej pr. o wykrocz. stosuje się do wykroczeń, przewidzianych w dotychczasowych ustawach, bez względu na szczególne przepisy tych ustaw”, nie należy domniemywać się uchylenia skutków skazania za wykroczenia w licznych dawniejszych ustawach i rozporządzeniach szczególnych raczej, jako jedynie słuszny wniosek, należy przyjąć, że ten przepis ustaw szczególnych o karach dodatkowych bynajmniej nie dotyka, a tem samem one nadal obowiązują i mają być stosowane. (25.V.35. Nr. 1 K. 149/35).

Art. 127 K. K. Zniewaga Rządu jako Władzy, urzędników lub instytucyj rządowych.

Wyrażenie znieważające urzędników, bez oznaczenia zasięgu, może, zależnie od okoliczności czynu, być uznane za zniewagę urzędników państwowych lub innych w zw. z ich stanowiskiem i zakwalifikowane z art. 255 § 1 K. K. oraz ulegać ściganiu z urzędu z mocy § 2 art. 11 Przep. Wpr. K. P. K., przyczem sprawca zniewagi winien zdawać sobie sprawę z zasięgu osób znieważonych, godząc się z nim (art. 14 § 1 K. K.). 2, Zniewaga w wypadku, gdy dotyczy Rządu, jako Władzy, uzasadnia odpowiedzialność

z art. 127 K. K., przyczem władzą wg. Konst. z 17.III. 21 r. (Dz. Ust. poz. 267) jest Rada Ministrów, zaś wg. Konst z 23. IV. 35 r. (Dz. Ust. poz. 227) jest nią Prezes Rady Min. i Ministrowie, (którzy dla rozstrzygnięcia spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Min. pod przewodnictwem Prezesa R. M. — art. 25 — 27). Przy zniewadze Rządu, jako Władzy, niezbędne jest ustalenie publiczności zniewagi. 3. Przy zniewadze (ujętej ogólnikowo) Rządu należy rozważyć w każdym wypadku, czy zamiar sprawcy obejmował Rząd, jako władzę, czy też tylko funkcję rządzenia, spełnianą przez znieważonych przez sprawcę urzędników rozmaitych nieokreślonych władz. 4. Zniewaga urzędników, przez których określona władza działa, zwłaszcza jeżeli przybiera taką postać, że podaje w wątpliwość samo funkcjonowanie prawidłowe władzy, będzie stanowiła nieposzanowanie władzy przez znieważenie instytucji rządowej, czy też instytucyj rządowych, w których skład znieważeni wchodzą. (24.IX.35. Nr. 3 K. 836/35).

§ 1 art. 132 K. K. Zakres pojęcia „podczas pełnienia obowiązków służbowych" przy zniewadze urzednika.

Przepis § 1 art. 132 K. K. bynajmniej nie ogranicza karalności zniewagi do wypadków, gdy nastąpiła ona w czasie wykonywania przez urzędnika konkretnych poszczególnych czynności, wchodzacych w zakres jego obowiązków służbowych, lecz obejmuje także swoją ochroną urzędnika podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych, a zatem i w czasie bezpośrednio przed wykonywaniem poszczególnych czynności, w przerwie pomiędzy ich dokonywaniem oraz bezpośrednio po ich wykonaniu, o ile pozostają one w związku z pełnionemi obowiązkami. Zniewaga nie traci cech znieważających urzędnika w rozumieniu § 1 art. 132 K. K. z tego tylko powodu, że w tej samej chwili, gdy zniewaga ta nastąpiła, urzędnik nie wykonywał określonej czynności, wchodzącej bezpośrednio w zakres jego obowiązków służbowych. *Przykład:* Karalną może być zniewaga urzędnika w chwili, gdy przed wyjściem z urzędu wkłada dokumenty do teczki. (13.IX.35 Nr. 2 K. 848/35).

Art. 262 § 3 K. K. w przeciwstawieniu do art. 56 Pr. o wykroczeniach. Art. 56 Prawa o wykrocz., jako nie dotyczacy przywłaszczenia znalezionego mienia.

1. Rozważenie przepisów § 3 i 4 art. 262 K. K. w zestawieniu ich z przepisem art. 56 Pr. o wykr. prowadzi do wniosku, że § 3 art. 262 K. K. dotyczy wszystkich przypadków przywłaszczenia sobie znalezionego mienia, bez względu na wysokość jego wartości, którą jednak winien posiadać (p. art. 272 K. K.). Surowość sankcji art. 262 K. K. łagodzi § 4 o nadzwyczajnem łagodzeniu kary lub uwolnieniu od niej. Analog. jak przepis art. 257 K. K. 2. Sankcja art. 56 Prawa o wykrocz. dotyczy przypadków nie przywłaszczenia znalezionego mienia, lecz niezastosowania się przy znalezieniu mienia wartości ponad 10 zł. i t. p. do wymogów tego przepisu (zawiadomienie władzy, poszukiwanie i t. p.), którego celem jest zapobieganie przywłaszczeniu znalezionych rzeczy. 3. W razie ustalenia zamiaru przywłaszczenia przy istnieniu znamion art. 56 Pr. o wykrocz., czyn może być zakwalifikowany z art. 262 § 3 K. K. niezależnie od wartości rzeczy. W wypadku, gdy zamiaru przywłaszczenia brak, a mienie znalezione nie posiada wartości 10 zł., czyn z punktu prawa karnego staje się obojętnym (14.VI.35. Nr. 2 K. 657/35).

Art. 264 K. K. Gra w karty hazardowa i oszukańcza.

Gra, w której wygrana lub przegrana zależy wyłącznie lub przeważnie od umiejętności kombinowania, sama przez się, jako zabawa, bez przyłączenia się innych okoliczności,—jest ze stanowiska prawa karnego obojętna. 2. Gra, w której wygrana zależy od ślepego trafu, t. zw. gra hazardowa, podpada pod sankcję art. 61 Prawa o wykroczeniach w zależności od uprawnienia jej w celu zysku. 3. Gra, w której charakter i cały sposób grania zasądza się, jak przy grze w 3 karty, wyłącznie na spekulowaniu w celu wprowadzeniu gracza w błąd, podpada narówni z grą fałszywą, znaczonemi kartami i t. p. pod przepisy o oszustwie (5.VII.35. Nr. 3 K. 675/35).

Art. 282 K. K. Wola wierzyciela w świetle przepisu art. 282 K. K. (udaremnienie egzekucji).

1. K. K. pojmuje występek z art. 282, jako przestępstwo na szkodę wierzyciela i byt jego uzależnia od stwierdzenia, że dłużnik działał w zamiarze udaremnienia egzekucji; ustawodawca bynajmniej nie konstruuje art. 282 K. K., jako przepisu porządkowego, polegającego na naruszeniu przepisów K. P. C. (np. art. 580, 590, 561 i t. p.). 2. Ujawniona i dająca się ustalić wola wierzyciela (złożenie oświadczenia i t. p.), obejmująca zrzeczenie się prawa uzyskania zaspokojenia z zajętego objektu, gra decydującą rolę nietylko w postępowaniu egzekucyjnem, lecz posiada istotne znaczenie ze stanowiska art. 282 K. K.; wola w tym względzie wierzyciela winna być wzięta pod rozważenie sądu przy ustaleniu niezbędnego dla bytu przestępstwa z art. 282 K. K. zamiaru udaremnienia egzekucji (5.VI.35. Nr. 3 K. 575/35).

Art. 466 K. P. K. Nierównoznaczność postanowienia oddalającego wniosek o przyznanie prawa ubogich z odmawiającem przyjęcie kasacji.

Pogląd, że zażalenie na postanowienie, oddalające wniosek o przyznanie prawa ubogich, celem uzyskania zwolnienia od obowiązku wpłacenia kaucji kasacyjnej, należy uważać za równoznaczne z zażaleniem na odmowę przyjęcia kasacji, nie znajduje żadnego uzasadnienia w ustawie, w/g której rozpoznanie wniosku o przyznanie prawa ubogich, o przyjęcie lub odmowę przyjęcia kasacji są zupełnie odrębnemi czynnościami procesowemi, do których spełnienia powołane są nawet różne organy sądowe (sąd — art. 576 § 2 oraz zarządzenie prezesa — art. 487 i § 2 art. 505 K. P. K.). Zażalenie na postanowienie sądu apel., nie dotyczące odmowy przyjęcia kasacji lub innych kwestyj, wymienionych w art. 466 K. P. K., należy w myśl tego przepisu uznać za ustawowo niedopuszczalne. (17.IX.35. Nr. 3 K. 993/35).

Art. 466 i 467 K. P. K. Dopuszczalność zażalenia do S. N. na odmowę przywrócenia terminu do złożenia kasacji.

1. Interpretacja wyrazów „termin kasacji" wprowadzonych do art. 466 i 467 K. P. K. nowelą z dn. 31.I.32. (Dz. U. poz. 60/32) zgodnie z gramatyczną i logiczna wykładnią prowadzi do wniosku, że w pojęciu tych wyrazów mieszczą się te czynności procesowe, składające się na założenie kasacji, które stanowią jej konieczne przesłanki procesowe, a mianowicie: zapowiedzenie kasacji (art. 225, 226, 480 i § 2 art. 505 K. P. K.) i wpłacenie kaucji kasacyjnej (art. 507 K. P. K.). Zwolnienie zaś od kaucji kasacyjnej stanowi wyjątek z reguły nie dopuszczający żadnej rozszerzającej wykładni. 2. Niedopuszczalnem jest zażalenie na postanowienie sądu apel., oddalające wniosek o przywrócenie terminu do złożenia wniosku o przyznanie prawa ubogich, jako nieobjęte przepisem art. 466 K. P. K 3. Zażalenie oskarżonego na postanowienie sądu apel., oddalające ustawowo dopuszczalny (Zb. Orzecz. Nr. 2/31) wniosek o przywrócenie terminu do złożenia kaucji kasacyjnej, jest dopuszczalne (12.VI.35. Nr. 3 K. 828/35).

Art. 508 K. P. K. Udzielenie prawa ubogich wydaje sąd drogą postanowienia a nie zarządzenia.

Udzielenie prawa ubogich nie może, pod skutkami nieważności, być dokonane drogą zwykłej dekretacji nawet w postępowaniu przed sądem jednoosobowym, lecz drogą uzasadnionego postanowienia, zgodnie z wymogami K. P. K. (25.VI.35. Nr. 1 K. 60/35).

Art. 520 K. P. K. Kompetencje ustawowe Sądu Najwyższego do uznania samoistnego wyroku nietylko 2-ej lecz 1-ej instancji za nieważny.

Sąd Najwyższy, o ile przy sposobności badania wyroku 2-ej instancji stwierdzi, że i wyrok 1-ej instancji jest dotknięty bezwzględną nieważnością, powinien, nie przesyłając sprawy, sam uznać za nieważny nietylko wyrok 2-ej, lecz i 1-ej instancji. (9.V.35. Nr. 2 K. 982/34).

Art. 546 lit. a K. P. K. Konsekwencje rozpatrzenia cofniecia kasacji na skutek niezawinionego nieotrzymania cofnięcia na czas w Sądzie Najw.

Aczkolwiek cofniecie kasacji powinno nastąpić przed jej rozpoznaniem—przypadkowe i zupełnie bez winy kasatora skazanego i aresztowanego nieotrzymanie na czas cofnięcia kasacji w Sądzie Najwyższym i wskutek tego jej rozpoznanie nie może mieć niekorzystnego wpływu na kwestję zaliczenia skazanemu aresztowanemu na poczet kary czasu pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku, albowiem powyższe okoliczności nie uchylają dokonanego zastosowania się kasatora do przepisu lit. *a* art. 546 K. P. K. (15.X.35. Nr. 1 K. 95/35).

Art. 2 ust. z 11.III.1932 poz. 343 (o pryw. szkołach i zakładach naukowych i wychowawczych), art. 27 Pr. o wykrocz.

Wykonywanie zawodu nauczycielskiego w istniejącej nielegalnie szkole prywatnej, jako wykonywanie zawodu bez posiadania wymaganych uprawnień na otwarcie szkoły wbrew wymogom art. 2 ustawy z 11 marca 1932 r. poz. 343 Dz. Ust. (o pryw. szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych), narusza porządek publiczny i ulega karze z art. 27 Prawa o wykroczeniach. (12.II. 1935 r. Nr. 3 K. 1844/34).

Art. 19 i 23 rozp. Prez. R. P. z d. 27.X.32. D. U. poz. 808 prawa o stow, i § 4 rozp, Min. Spr. Wewn. z 17.XII. 32. poz. 964. Podawanie do wiadomości władzy zmian zarządu Stowarzyszenia.

Obowiązek podania do wiadomości władzy rejestracyjnej zmian zarządu stowarzyszenia za pośrednictwem bezpośredniej władzy nadzorczej administracji powiatowej (art. 23 pr. o stow.), istnieje zarówno wtedy, gdy władze registracyjną stanowi w myśl ogólnych zasad władza administracji ogólnej, jak i wtedy, gdy władzą tą jest sąd rejestrowy, w zakresie przewidzianym w § 4 rozp. Min. Spr. Wewn. z d. 17.XII.32. (Dz. Ust. poz. 964) (20.III.35. Nr. 3 K. 76/35).

MŁODY PRAWNIK

DZIAŁ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański

Rok 1935

Rozpoczęliśmy skromnie. Notatki prasowe w poszczególnych czasopismach prawniczych i codziennych, własna Kronika p. n. „Młody Prawnik" w „Głosie Sądownictwa", potem działy w „Palestrze" i „Prawie", aż wreszcie nadeszła chwila, gdy 15.X. 1935 r. „Współczesna Myśl Prawnicza", pierwsze ogólno-polskie pismo aplikantów opuściło maszyny drukarskie. Dzięki redakcji „Głosu Sądownictwa" zdołaliśmy w ciągu tak krótkiego czasu, jakim jest rok, przebiec tak wielki szmat drogi, jakim jest niewątpliwie przejście od komunikatów prasowych do własnego pisma. W dobie obecnej, gdy daleko już posunięte zostały prace, mające na celu stworzenie jednej silnej organizacji, obejmującej całe młode polskie pokolenie prawnicze, wiążącej w jednolitych ramach zarówno asesorów, aplikantów sądowych, adwokackich, notarjalnych, Prokuratorji Generalnej, jak i prawników administracyjnych, samorządowych oraz ekonomistów, z natury rzeczy nie mógł wystarczać nam ten szczupły dział. Z numerem więc niniejszym zamykamy Kronikę Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo pomocną nam była w naszych poczynaniach ta skromna Kronika, stanowiąca w ciągu roku 1935 najlepszą drogę informowania starszego społeczeństwa o pracach Zrzeszeń aplikantów. Rozpoczynając własną szerszą działalność prasową i wydawniczą, nie zapomni nigdy polska młodzież prawnicza o pierwszych etapach swej drogi, na której doznała tyle pomocy i życzliwości ze strony redakcji „Głosu Sądownictwa".

KRONIKA

Z Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

1. Rozszerzenie ram Związku Zrzeszeń.

Plenarne posiedzenie Rady Naczelnej odbyte w dniu 26.IX. 1935 r. postanowiło rozszerzyć ramy organizacyjne Związku Zrzeszeń przez przyjęcie do Związku prawników pracujących w administracji, samorządzie, bankowości, notarjacie, organizacjach gospodarczych i t. p. Dnia 30 października r. b. powstało w Poznaniu Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich i Notarjalnych, zaś dn. 17 listopada r. b. zostało założone w Warszawie Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarjalnych. Oba Zrzeszenia uznały za ogólnopolską reprezentację wszystkich stowarzyszeń aplikantów Radę Naczelną Zw. Zrzeszeń oraz zgłosiły swe przystąpienie do Zw. Zrzeszeń. Wreszcie na dzień 2 grudnia r. b. zostało zwołane w Warszawie zebranie organizacyjne Zrzeszenia Prawników Administracyjnych.

2. Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P.

Dążąc do nawiązania najściślejszego kontaktu z przedstawicielami starszego społeczeństwa prawniczego, Rada Naczelna zgłosiła swe przystąpienie do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. Jako reprezentanci młodego pokolenia prawniczego do stałej Delegacji weszli: *Do komisji organizacyjnej:* kol. Tadeusz Żenczykowski; *do komisji zjazdowej:* kol. Zygmunt Kapitaniak i kol. Jerzy Poznański; *do komisji zagranicznej:* kol Tadeusz Doberski; *do komisji naukowej:* kol. Henryk Wąsowski i kol. St. Zawadzki.

UTWORZENIE ZRZESZENIA APLIKANTÓW ADWOKACKICH I NOTARJALNYCH APELACJI POZNAŃSKIEJ.

Od dłuższego czasu na terenie okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, obejmującego od stycznia 1934 r. województwo poznańskie, Pomorze, okręg kaliski i okręg włocławski, odczuwano brak zwartej organizacji zawodowej aplikantów adwokackich, mimo że aplikację adwokacką wprowadzono już na tym terenie z dniem 1 listopada 1932 r., a więc od pełnych trzech lat.

Dla obrony spraw zawodowych aplikantów okazało się koniecznem utworzenie organizacji zawodowej, obejmującej cały obszar Izby Adwokackiej w Poznaniu, a w szczególności nawiązanie ścisłego kontaktu z Radą Naczelną Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. w Warszawie. Zwołani w tym celu w dniu 30 października 1935 r. na zebranie konstytucyjne aplikanci adwokaccy i notarjalni w Poznaniu powołali do życia Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich i Notarjalnych na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Po wysłuchaniu referatu kolegi Zwierzyńskiego, b. prezesa Zrzeszenia Aplikantów Sądowych, zebrani uchwalili statut Zrzeszenia na wzór statutów Zrzeszeń już istniejących w innych apelacjach oraz wybrali zarząd nowego zrzeszenia, do którego weszli: jako prezes — kolega Zwierzyński Jan, jako wice-prezes — kolega Banaszek Władysław z ramienia aplikantów notarjalnych, jako sekretarz — kolega Gliszczyński Leon, jako skarbnik — kolega Zieliński Walerjan oraz jako członkowie — koledzy Kurnatowski i Leżeński. Ponadto wybrano Komisję rewizyjną w składzie: kolegów Maciukiewicza, Sulka i Motylińskiego oraz na zastępców — kolegę Banacha z Ostrzeszowa i kolegę Mosia z Ostrowa. Do Sądu Koleżeńskiego wybrano kolegów: Dembińskiego, Frankowskiego, Prus — Głowackiego, Sokołowskiego i dr. Taedlinga, jako rzecznika oskarżenia — kolegę Smólskiego i zastępcę — kolegę Szuberta.

Z uwagi na to, że w § 6 uchwalonego statutu Zrzeszenie uznało, jako ogólnopolską reprezentację wszystkich Stowarzyszeń aplikantów adwokackich i notarjalnych, Radę Naczelną Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie, na wniosek kolegi Motylińskiego uchwalono przystąpienie Zrzeszenia do Związku Zrzeszeń w charakterze członka po zreferowaniu przez kolegę Zwierzyńskiego statutu Związku.

Następnie uchwalono jednomyślnie dezyderat, by wszyscy członkowie zaabonowali organ Związku, czasopismo „Współczesna Myśl Prawnicza".

Uchwalenie regulaminu kół zamiejscowych pozostawiono do następnego walnego zebrania, którego zwołanie nastąpi w najbliższym czasie.

W dyskusji poruszono sprawę wynajęcia lokalu Zrzeszenia dla celów organizacyjnych i towarzyskich ewentualnie wspólnie ze Zrzeszeniem Aplikantów Sądowych.

Zarząd przedsięwziął kroki o zarejestrowanie Zrzeszenia w Urzędzie Wojewódzkim oraz celem zwerbowania do organizacji kolegów z prowincji z uwagi na to, że apelacja poznańska liczy blisko 200 aplikantów adwokackich i notarjalnych, co stanowi więcej niż ⅓ obecnej liczby adwokatów.

UTWORZENIE ZRZESZENIA ASESORÓW I APLIKANTÓW NOTARJALNYCH W WARSZAWIE.

Dnia 17 listopada r. b. odbyło się w lokalu Rady Notarjalnej w Warszawie walne zebranie organizacyjne członków Zrzeszenia asesorów i aplikantów notarjalnych w Warszawie.

Po uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zebranie zagaił kol. as. not. Jabłoński, który objął również przewodnictwo zebrania; protokół prowadził kol. as. not. Łukaszewski. Sprawozdanie z działalności Komisji Organizacyjnej złożył kol. as. not. Makowski. Zebranie uchwaliło kwoty wpisowego i składek członkowskich i powołało władze Zrzeszenia w następującym składzie: Zarząd — Prezes: Mieczysław Jabłoński, as. not., Wice-Prezes: Tadeusz Makowski, as. not., Członkowie: Stanisław Artymiński, as. not. Wiktor Łukaszewski, as. not., Leon Zubrzycki, apl. not. Zastępcy: Wiktor Przedpełski, as. not., Stosław Raczyński, as. not. Sąd — Członkowie: Kazimierz Niewęgłowski, as. not., Stefan Grodzki, as. not., Mieczysław Erchard, apl. not., Zastępcy: Alfred Dąbrowski, apl. not., Lucjan Kneblewski, apl. not. Komisja Rewizyjna — Członkowie: Franciszek Pomykalski, apl. not., Irena Epsteinówna, apl. not., Halina Ostaszewska, apl. not., Zastępcy: Paulina Dankowska, apl. not., i Gabrjel Łuniewski, apl. not.

Oprócz wniosków, dotyczących: ogólnopolskiego zjazdu asesorów i aplikantów notarjalnych, interwencji w Radzie Notarjalnej w Warszawie, memorjału do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz współpracy z „Przeglądem Notarjalnym" i „Współczesną Myślą Prawniczą", zebranie jednogłośnie uchwaliło wniosek z podziękowaniem Radzie Notarjalnej w Warszawie za przychylne ustosunkowanie się do poczynań Zrzeszenia, a w szczególności P. Prezesowi Zygmuntowi Hübnerowi za udzielenie lokalu Rady Notarjalnej na zebranie.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH W WARSZAWIE.

W dniu 18 września b. r. w lokalu Rady Adwokackiej w Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Apl. Adw. w Warszawie. Zebraniu przewodniczył powołany przez aklamację senjor Zrzeszenia, b. prezes Rady Naczelnej Zw. Zrz. Apl. Zaw. Pr. R. P. adwokat Kazimierz Stańczykowski, sekretarzował kol. Pędowski. Imieniem ustępującego Zarządu złożył sprawozdanie z całorocznej działalności prezes kol. Tadeusz Doberski. Rok ubiegły był pierwszym rokiem istnienia Zrzeszenia, to też z natury rzeczy działalność Zarządu w początkowym okresie charakteryzuje się wysiłkami czysto organizacyjnemi. Po zalegalizowaniu organizacji Zarząd musiał stworzyć jej kadry, które w ciągu roku wzrosły z 18 członków założycieli do 67 członków, oraz stworzyć i zapoczątkować działalność poszczególnych agend Zrzeszenia. Szczególnie ożywioną działalność prowadziły sekcje naukowa i „Patronatu"; pierwsza zorganizowała 9 odczytów publicznych na tematy naukowe, wieczór dyskusyjny poświęcony zagadnieniom „Ograniczeń dostępu do adwokatury", cykl zbiorowych „przeglądów orzecznictwa, ustawodawstwa i literatury", cykl repetytorjów przedegzaminacyjnych oraz uczestniczyła w reorganizacji seminarjów aplikanckich Rady Adwokackiej; poszczególni członkowie sekcji naukowej brali żywy udział w konkursie naukowym oraz wydawnictwach Rady Naczelnej. Sekcja „Patronatu" prowadziła ożywioną działalność wśród więźniów, przyczem oprócz udzielania porad prawnych członkowie sekcji przeprowadzili 67 obron sądowych. Sekcja towarzyska urządziła dancing oraz brała udział w organizacji dorocznego „Balu Młodych Prawników". Zrzeszenie posiada jedno koło zamiejscowe w Łodzi. Ze sprawozdania kasowego wynika, iż majątek Zrzeszenia przedstawia wartość 4318 zł. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, które złożył kolega Stanisław Zwoliński, oraz po dyskusji nad sprawozdaniami, Walne Zgromadzenie uchwaliło ustępującemu Zarządowi absolutorjum z podziękowaniem.

Następnie kol. Jodłowski zreferował szereg poprawek do statutu Zrzeszenia. Z pośród uchwalonych zmian statutu najważniejszą stanowi zmiana nazwy organizacji na „Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich", t. j. z pominięciem aplikantów notarjalnych, którzy wespół z asesorami notarjalnymi powołali do życia odrębną organizację, wreszcie w wykonaniu uchwały Plenarnej Rady Naczelnej zmieniono termin dorocznych Walnych Zgromadzeń, które odtąd odbywać się będą bezpośrednio przed Zjazdami Delegatów w marcu lub kwietniu.

W dalszym ciągu zebrania dokonano wyboru nowych władz. Nowy Zarząd ukonstytuował się jak następuje: kol. Jerzy Jodłowski — prezes, dr. Bronisław Wertheim — wice-prezes, Jerzy Korytkowski — wice-prezes, Władysław Żywicki — sekretarz, Tatjana Gołubowska — wice-sekretarz, Adam Nowiński — skarbnik, Bogdan Baranowski — sekcja towarzyska, Karol Pędowski — sekcja „Patronatu" i Jerzy de Vivion — ref. samopomocowy. Do Kom. Rew. wchodzą: kol. Jerzy Poznański, przewodniczący, Bolesław Poredo i Andrzej Żyliński; Sąd Koleżeński tworzą: adw. Jerzy Dembiński, przewodniczący, adw. Kazimierz Stańczykowski, kol. Edmund Kornacki, Wiesław Pajewski i Ziemisław Zienkiewicz; na stanowisko Rzecznika Oskarżenia powołany został kol. Jerzy Bielawski, jako zastępca — kol. Wacław Borkowski.

Walne Zgromadzenie uchwaliło powołanie do życia Funduszu Pożyczkowego na zasadach uchwalonych przez Radę Naczelną, upoważniając Zarząd do przelania na Fundusz Pożyczkowy odpowiedniej kwoty.

Na Walnem Zgromadzeniu obecny był Prezes Rady Naczelnej Zw. Zrz. Apl. Zaw. Prawn. R. P. Tadeusz Żenczykowski.

Nowy Zarząd Zrzeszenia, który niezwłocznie przystąpił do pracy, pierwsze wysiłki swoje skupia w trzech kierunkach: 1) rozbudowy liczebnej organizacji i jej umasowienia, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, gdzie zorganizowane zostaną koła miejscowe, 2) stworzenia i rozbudowy akcji samopomocowej poprzez uruchomienie Funduszu Pożyczkowego oraz przez akcję na terenie ogólno-korporacyjnym, w kierunku udostępnienia aplikantom adw. samopomocy w łonie Izby Adwokackiej; 3) kontynuacji pracy naukowej, doskonale zapoczątkowanej przez poprzedni Zarząd, przez organizację odczytów publicznych, zebrań dyskusyjnych, repetytorjów egzaminacyjnych i t. p. W dniu 18 i 25 października b. r. odbyły się pierwsze dwa repetytorja przedegzaminacyjne adw. St. Urbanowicza z pr. administr. i adw. A. Landaua z pr. karnego.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W LUBLINIE.

Obecny Zarząd wybrany został w dniu 31 stycznia 1935 r. i na pierwszem zebraniu odbytem w tymże dniu ukonstytuował się następująco: Prezes kol. Tadeusz Żmigrodzki; Vice-Prezes kol. Adam Marcinkowski; Sekretarz kol. Jerzy Szwarc; Skarbnik kol. Jan Sokal; Przewod. Kom. Nauk. kol. Tadeusz Wróblewski oraz dwóch zastępców kol. kol. A. Kucharzyk i St. Petruczynik. Zrzeszenie składa się z 5 Kół, a mianowicie: 1. Lubelskie: członk. Zrzesz. 103 etatowych 6, nienależ. do Zrzesz. 26; 2. Radomskie: członk.

Zrzesz. 23, etatowych 3, nienależ. do Zrzesz. 18; 3. Zamojskie: członk. Zrzesz. 14, etatowych 4, nienależ. do Zrzesz. 6; 4. Łuckie: członk. Zrzesz. 13, etatowych 4, nienależ. do Zrzesz. 2; 5. Rówieńskie: członk. Zrzesz. 25, etatowych 8, nienależ. do Zrzesz. 8; obecnie więc Zrzeszenie liczy 178 członków, wszyscy są aplikantami sądowymi w tem etatowych 29, nie należących do Zrzesz. 56. Niestety mimo usilnych starań nie udało się zainteresować Zrzeszeniem aplikantów adwokackich, którzy nie znajdują korzyści w należeniu do tegoż, sami zaś są za słabi liczebnie, by stworzyć własną organizację. Wysokość składki członk. wynosi 1 zł. m-cznie. Zarząd od chwili wyboru odbył 8 posiedzeń, w tym samym okresie czasu otrzymał 50 listów, wysłał 45; pism niezałatwionych nie posiada. W zakresie pracy samopomocowej Zrzeszenie udzieliło kol. kol. pożyczek i bezzwrotnych zapomóg wedle możliwości finansowych, globalny obrót roczny kasy wynosi 680 zł. Przechodząc do działalności zawodowo-naukowej, Zarząd zorganizował, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się miejscowych znawców-lekarzy, odczyty z medycyny sądowej, której to wiedzy brak dawał się poważnie odczuć absolwentom Uniwersytetu Lubelskiego. W dalszym ciągu przygotowuje wykłady z psychopatologji sądowej. Zarząd obecny całą swoją uwagę skierował na wprowadzenie w życie programowych haseł Rady Naczelnej, a więc: 1) Pracy społecznej; 2) Kontaktu z terenem — i tak: nawiązał kontakt z miejscowym Patronatem Więziennym, oraz organizacjami społecznemi, jak np. Związ. Pracy Ob. Kobiet, Ligą Morską, Polskim Białym Krzyżem i innemi, ofiarowując współpracę członków Zrzeszenia, bądź w charakterze prelegentów, bądź jakimkolwiek innym; kol. M. Tudrej, b. Prezes Zrzeszenia, jako delegat Zarządu wizytował w miesiącu lutym r. b. miejscowe Koło w Zamościu, zaś kol. T. Żmigrodzki, Prezes Zarządu, zwołał w dniu 4 marca w Łucku i w dniu 8 marca r. b. w Równem zebrania tamtejszych Kół Aplikantów, na których zapoznał kolegów z pracami Rady Naczelnej i naszego Zarządu i omówił kwestje XII-go Zjazdu, Rocznika Młodej Myśli Prawniczej i udziału Aplikantów sądowych w pracy społecznej i naukowej; w miesiącu maju wizytować będzie miejscowe Koło w Zamościu. Podkreślić należy, iż wizyty te przeprowadzone zostały bez najmniejszego obciążenia pieniężnego Zrzeszenia.

Działalności towarzyskiej Zarząd Zrzeszenia nie podejmował, natomiast z uznaniem należy się odnieść dla Koła Rówieńskiego, które zorganizowało bardzo udany bal. Czysty dochód z tegoż nietylko zasilił fundusze Kasy, ale i poważną kwotę przyniósł miejscowym organizacjom społecznym, z któremi w pewnym procencie Koło rówieńskie się podzieliło. Działalność reprezentacyjna Zarządu pozatem ograniczyła się do udziału we wszelkich wystąpieniach oficjalnych na terenie naszego miasta. Kwestją najbardziej aktualną dla naszego Zarządu jest jak zawsze powiększenie ilości płatnych etatów, oraz nieobsadzanie asesorów na naszych etatach.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W KRAKOWIE.

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Krakowie liczy członków 155, w czem 70 asesorów i 85 aplikantów.

Zarząd Zrzeszenia w obecnej kadencji podjął energiczną propagandę celem wciągnięcia wszystkich asesorów i aplikantów do Zrzeszenia, co w części udaje się, albowiem okres trwania asesury przedłużył się znacznie ponad dwa lata i nienależenie asesorów do żadnego zrzeszenia nie dało się życiowo utrzymać zwłaszcza, że wspólne cele łączą asesorów z aplikantami.

Zrzeszenie posiada pięć kół miejscowych w siedzibach Sądów Okręgowych w Tarnowie, Nowym - Sączu, Rzeszowie, Jaśle i Wadowicach. Obecnie w najbliższym czasie utworzone zostanie miejscowe Koło w Kielcach.

Zrzeszenie pracuje w trzech kierunkach: samopomocowym, naukowym i społecznym. Prowadzi kasę samopomocową, która dysponuje kapitałem około 4000 zł., udzielając kolegom pożyczek, wydaje skrypta, mające na celu zebranie materjału do egzaminu sędziowskiego. Członkowie Zrzeszenia pracują w Związku Strzeleckim, w Polskim Białym Krzyżu, prowadząc popularne wykłady z dziedziny prawa i ustroju Państwa, w formacjach wojskowych, dalej w Lidze Morskiej i Lidze Ochrony Powietrznej Państwa.

Obecnie Zarząd przystąpił do organizowania cyklu wykładów z dziedziny prawa i państwowości oraz stworzył sekcję towarzyską, która zajęłaby się urządzaniem zebrań towarzyskich przynajmniej raz na miesiąc.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w środę każdego tygodnia.

Obecny skład Zarządu przedstawia się następująco:

Prezes — Jan Zarzęski, Wiceprezes — Jerzy Rybakiewicz, Sekretarz — Jan Sohn, Skarbnik — Stanisław Kuraś, Członkowie: Zbigniew Gołębski, Rudolf Karpel, Ludwik Sęk. Zastępcy: Juljan Jaśkiewicz, Andrzej Ścisławski. Kasę samopomocową prowadzi kol. Antoni Szeliga.